

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SEDZIA SADU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOM. KOD. I TRYB. KOMP.

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SADU NAJWYŻSZ. I TRYB. KOMP.
CZŁONEK KOM. KOD. I RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SEDZIA SADU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNANSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

b. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ I RADY PRAWN

JAN SAWICKI

EMER. I PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURZYC ALLERHAND

Adwokat,

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIENSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Prawn.

-WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

członek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawn.

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes S. N. adwokat,
członek Komisji Kodyfikacyjnej
i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
emer. Sędzia N. T. A. adwokat,
i członek Rady Prawn.

JÓZEF PROKOPIWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr SZYMON RUNDBSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SLIWINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego członek Komisji
Kodyfikacyjnej i Rady Prawn.

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb.
Rozjemczego dla G. Śl. członek Kom.
Kod. i Rady Prawn.

LEON, SUPINSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WĄSKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stéfana Batorego
w Wilnie i członek Kom. Kod.

BRONISŁAW WERMIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej

TOM DZIESIĄTY

1931

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

M. 1459

1.

1. *Indos zastępczy nie może być dokonany ani in blanco, ani przez proste wręczenie, lecz musi zawierać wyraźną wzmiankę, oznaczającą pełnomocnictwo, brak przeto takiej wzmianki wyłącza możliwość traktowania przelewu praw z weksłu, jako posiadającego skutki indosu zastępczego.*

2. *Zastąpienie brakującej wzmianki w indosie, oznaczającej pełnomocnictwo, innemi dowodami jest niedopuszczalne.*

3. *Posiadacz weksłu na mocy indosu in blanco przez przeniesienie weksłu na inną osobę bez indosowania wychodzi ze stosunku wekslowego i utraci wszelkie z tego weksłu prawa; może je uzyskać na nowo dopiero na skutek nowej czynności, zdolnej do przeniesienia nań tych praw.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 4 marca 1930. C. 1144/29.

W powództwie, wytoczonym przeciwko Z. i M., z powołaniem się na art. 161¹¹ u. p. c., A., pokładając weksel zaprotestowany, opatrzony klauzulą egzekucyjną, zasądzającą na rzecz tegoż A. od współpозwanego M. solidarnie z innymi dłużnikami 900 zł. z odsetkami i kosztami, oraz wyjaśniając, iż współpозwany Z. uzyskał klauzule egzekucyjne, zasądzające na jego rzecz od powoda i M. solidarnie kwoty 16 dol., 21 dol. i 63 dol., czyli razem 100 dol. z odsetkami i kosztami, z trzech weksli na także sumy, wystawionych przez powoda na zlecenie M — żądał uznania należności, zasądzonych od powoda wymienionemi trzema klauzulami, za umorzone przez potrącenie z należnością, przypadającą powodowi od M. z klauzuli, wspomnianej na wstępie; uzasadniał powyższe roszczenie tem, że ponieważ Z. nie mógł nabyć od M. pomienionych weksli inaczej, jak z indosów po proteście, gdyż w dobie protestu mieściły one jedynie indosy M. na bank, któremu zostały oddane do inkasa i na którego żądanie nastąpiło dokonanie protestu, to powód władny jest przeciwstawić Z. zarzut potrącenia wzajemnych należności, jaki mu służył przeciwko M. Po złożeniu przez Z. do akt sprawy spornych weksli z klauzulami powód, powołując się w związku z ujawnionym brakiem indosów po proteście na nadanie klauzul przez Sąd z pominięciem wymagań p. 6 art. 161³ u. p. c., zgłosił żądanie unieważnienia tych klauzul. Z. utrzymywał, że nabył weksle od M. z indosów otwartych przed protestem, poczem wręczył je bankowi do inkasa i protestu, na co zaofiarował dowody; pozatem oponował przeciwko zmianie roszczeń powoda. Sąd grodzki uwzględnił częściowo powództwo w ten sposób, że unieważnił trzy sporne klauzule egzekucyjne w częściach, dotyczących zasądzenia ogólnej sumy 100 dol. z odsetkami i kosztami na rzecz Z. od A., oraz uznał należność, przypadającą z tytułu wskazanych trzech weksli dolarowych M. od A. za umorzoną przez potrącenie z należnością z klauzuli, pokładanej

przez powoda, w pozostałej zaś części powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy ze skargi apelacyjnej Z. wyrok Sądu grodzkiego zatwierdził.

W skardze kasacyjnej Z. zarzucił wyrokowi S. O. obrazę art. 129, 131, 142, p. 6 art. 161³ i 332 u. p. c. oraz art. 10—13 i 15—18 pr. weksl.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników powoda oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że zgola błędny jest pogląd skarżącego, jakoby posiadacz weksłu w razie, jeżeli nabył prawa z owego weksłu na mocy indosu otwartego przed protestem, mógł zachować prawa z tegoż indosu pomimo przekazania weksłu innej osobie do inkasa, a to w drodze prostego wręczenia weksłu owej osobie bez formalnego indosu zastępczego; z jednej bowiem strony, w myśl przepisów art. 13 i 17 pr. weksl., indos zastępczy nie może być dokonany ani in blanco, ani przez proste wręczenie, lecz musi zawierać wyraźną wzmiankę, oznaczającą pełnomocnictwo; a więc brak na weksłu takiej wzmianki, którego uzupełnienie innemi dowodami jest niedopuszczalne, wyklucza możliwość traktowania przelewu praw z weksłu, jako posiadającego skutki indosu zastępczego (odmienna wykładnia obraćaby w niwecz kategorię przepisów art. 15 pr. weksl. i groziłaby zrujnowaniem pewności obiegu wekslowego); z drugiej zaś strony proste wręczenie weksłu innej osobie przez posiadacza z indosu in blanco bez wypełnienia owego indosu i bez indosowania ma z mocy wyraźnego przepisu prawa (ust. 3 art. 13 pr. weksl.) ten skutek, że przenosi na nowego posiadacza wszystkie prawa z weksłu, z tą jednak różnicą w porównaniu z normalnym indosem, czy to pełnym, czy otwartym, że posiadacz weksłu z indosu in blanco przez przeniesienie weksłu na inną osobę bez wypełnienia indosu i bez indosowania wychodzi ze stosunku wekslowego; zwolniwszy się bowiem tym sposobem od odpowiedzialności przed następnymi posiadaczami weksłu, musi on również utracić wszelkie z tego weksłu prawa i mógłby je odzyskać (a właściwie uzyskać na nowo) dopiero na skutek nowej czynności, zdolnej do przelania nań owych praw;

że przeto, gdyby nawet skarżący istotnie nabył prawa ze spornych weksli od M. na podstawie jego indosów otwartych, to jednak przez przeniesienie pomienionych weksli w sposób wyżej wskazany na bank, na którego żądanie weksle zostały zaprotestowane, prawa z tychże weksli w stosunku do poprzedników wekslowych utracił, niezależnie nawet od ustalonej w zaskarżonym wyroku jego woli przeniesienia praw z tychże weksli jeszcze na inną osobę;

że pozatem, wbrew mniemaniu skarżącego, bez wpływu na wyrokowanie pozostał nietrafny pogląd S. O., jakoby indosy otwarte M. były indosami zastępczemi, gdyż pogląd ten został przyto-

czony jedynie dla poparcia wniosku, iż skarżący w dobie uzyskania klauzul nie był prawnym posiadaczem spornych weksli; wnioszek ten zaś był w przypadku całkowicie zasadny; protest bowiem wekslu z powodu niezapłaconia (art. 19 i 43 pr. weksl.) zamyka szereg indosantów i indosatarjuszów przedprotestowych, dalszy zaś obieg wekslu możliwy jest tylko na podstawie indosu, działanego bądź przez osobę, która spowodowała protest, jeżeli posiada ona legitymację do takiego indosowania, bądź przez osobę, która wykupiła weksel w drodze regresu, przyczem poprzednio figurowała już na wekslu; a więc przy stanie rzeczy, ustalonym w zaskarżonym wyroku, skarżący Z. z zasad, wyżej wyłuszczonej, nie mógł się legitymować indosem, dokonanym przed protestem, a z braku indosu po proteście, czy to ze strony banku, czy to ze strony M., nie mógł być poczytany za posiadacza spornych weksli nawet ze skutkami z art. 19 pr. weksl.;

że ustaliwszy ponadto, iż tenże Z. wogóle nie należał do liczby tych osób, które stosownie do p. 6 art. 161^a u. p. c. byłyby uprawnione do żądania przymusowego wykonania ze spornych weksli, S. O. zasadnie uznał, że klauzule egzekucyjne, wydane skarżącemu, a zakwestjonowane przez powoda, nie mogą mieć w stosunku do tegoż powoda skutków prawnych; nie dopuścił się przytem Sąd zarzucanej mu sprzeczności przez to, że wyrzekł nieważność pomienionych klauzul jedynie w części, dotyczącej A., a pozostawił je natomiast w mocy odnośnie do stosunku pomiędzy Z. a M., gdyż ważność ich w tej części pozostawała poza ramami obecnego sporu; nie popełnił również Sąd żadnego uchybienia przez to, iż uwzględnił roszczenie powoda częściowo w tej postaci, w jaką powód ujął je dopiero w toku postępowania, Sąd bowiem władny był uznać, że żądanie to wynikało bezpośrednio z żądań, zgłoszonych w początkowej skardze (art. 331 u. p. c.), zwłaszcza gdy powództwo oparte było na art. 161¹¹ u. p. c., a stan sprawy w przypadku wyjaśnił się dopiero po złożeniu przez Z. weksli wraz z klauzulami;

że gdy skarżący, według ustaleń zaskarżonego wyroku, nie wykazał żadnych swych praw w stosunku do spornych weksli, to ta część wyroku, która obejmowała potrącenie wzajemnych należności A. i M., nie dotykała w niczem praw Z.; przeto zarzuty skargi kasacyjnej, skierowane przeciwko przesłankom, które S. O. uzasadniał tę część wyroku, są nieistotne i nie wymagają bliższego rozważenia;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

2.

1. W myśl art. 94—98 pr. weksl. postępowanie amortyzacyjne odbywa się w trybie kontradykto-

ryjnym z wezwaniem dłużników wekslowych, którzy w tem postępowaniu mają możność zaprzeczenia osobie, żądającej umorzenia, prawa do zgłoszenia tego żądania.

2. Wydanie decyzji, umarzającej weksel, stanowi w stosunku do uczestników postępowania amortyzacyjnego dowód, że ten, kto uzyskał pomienioną decyzję, był prawnym posiadaczem zaginionego wekslu.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 2 kwietnia 1930. C. 1623/29.

Zważywszy:

że firma „B. i S.” w skardze powodowej, wniesionej do Sądu Pokoju w Równem 13 sierpnia 1928, żądała zasądzenia 500 zł. z procentami od Mordki B., jako wystawcy wekslu własnego z 31 stycznia 1925, płatnego 30 kwietnia 1925, uznanego w trybie art. 94 pr. weksl. za umorzony decyzją z 20 grudnia 1927;

że Sąd Pokoju wyrokiem z 26 października 1928 oddalił powództwo dlatego: 1) że powód winien udowodnić, jaką drogą weksel przeszedł w jego posiadanie, i 2) że pozwany w swojej książce rachunkowej ma zanotowane, iż weksel wykupił 30 kwietnia 1925;

że Sąd Okręgowy w Równem w dniu 15 kwietnia 1929 zatwierdził wyrok Sądu Pokoju z zasad, w tym wyroku przytoczonych;

że w skardze kasacyjnej firma pozywająca zarzuca obrazę art. 81, 129, 142, 470, 472 u. p. c. i art. 98 pr. weksl.;

że, jak słusznie podnosi skarżąca, wywody Sądu Pokoju, zaaprobowane przez S. O., co do braku dowodu, iż powódka była w posiadaniu zaginionego wekslu, nie są należycie usprawiedliwione, albowiem: 1) w toku postępowania merytorycznego żadne zarzuty w tym przedmiocie przez pozwanego nie były zgłoszone, 2) S. O. nie zwrócił uwagi na decyzję z 20 grudnia 1927 o umorzeniu wekslu, w której przytoczone są dane, dotyczące przejścia wekslu w drodze indosów do firmy pozywającej, 3) nie rozważył również, że w myśl art. 94—98 pr. weksl. postępowanie amortyzacyjne odbywa się w trybie kontradykcyjnym z wezwaniem dłużników wekslowych, którzy w tem postępowaniu mają możność zaprzeczenia osobie, żądającej umorzenia, prawa do zgłoszenia tego żądania, skąd płynnie wnioszek, że wydanie decyzji umarzającej w stosunku do uczestników postępowania stanowi dowód, że ten, kto uzyskał pomienioną decyzję, był prawnym posiadaczem zaginionego wekslu;

że wobec tego nie usprawiedliwia również oddalenia powództwa powołanie się na „książkę rachunkową” bez ustalenia jej charakteru i mocy dowodowej w związku z odnośnymi przepisami proceduralnymi (art. 466—472 u. p. c.), tudzież przepisami prawa handlowego (art. 669 i nast. ust. handl., t. XI cz. II zw. pr.), jeżeli spór toczy się między handlującymi;

że przeto zaskarżony wyrok, jako nieodpowiadający wymaganiom art. 142 u. p. c., ulega uchyleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego w Równem z 15 kwietnia 1929 z powodu obrazy art. 142 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

3.

1. *Umowa rachunku bieżącego nie wymaga dla swego bytu żadnej specjalnej formy.*

2. *Kapitalizacja odsetek w rachunkach bieżących następuje bądź po wygaśnięciu umowy stron co do rachunku bieżącego, bądź też w pewnych terminach, które określa umowa, względnie zwyczaj w danej miejscowości.*

3. *Przy istnieniu między stronami stosunku rachunku bieżącego kapitalizacja odsetek od należności, objętych rachunkiem bieżącym i wpływających ze stosunków handlowych, uzasadniająca bieg odsetek od sumy skapitalizowanej, może następować w okresach mniejszych, niż przewidziany przez art. 1154 k. c. okres roczny.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 20 marca 1930. C. 1787/29.

Zważywszy:

że bank Prz. żądał zasądzenia od E. G. sumy 351 zł., stanowiącej saldo rachunku bieżącego pozwanego na korzyść banku;

że Sąd Pokoju powództwo uwzględnił, lecz Sąd Okręgowy wyrok ten uchylił i powództwo oddalił;

że w kasacji bank zarzuca obrazę art. 9, 10, 81, 82¹, 129, 142 u. p. c., art. 12 k. h., art. 4 i 5 k. c. p. oraz art. 1154 k. c.;

że S. O. oparł swój wyrok na braku mocy dowodowej ksiąg handlowych skarżącego banku wobec zarzutów pozwanego co do wysokości prowizji i kapitalizacji odsetek, wbrew art. 1154 k. c.;

że, jak słusznie zarzuca skarżący bank, S. O. pominął przyznanie pozwanego na rozprawie sądowej, iż jest on handlującym, w tych zaś warunkach stosownie do art. 12 k. h., skoro nie było zarzutu wadliwosci prowadzenia ksiąg przez bank, wyciąg z tych ksiąg mógł być przyjęty za dowód poszukiwanej należności, wpływającej z czynności bankowych, gdyż zarzuty pozwanego nie były poparte odnośniami dowodami;

że dzielając zarzut pozwanego co do nadmiernej prowizji, S. O. wniosku swego nie uzasadnił i nie ustalił, jakiej prowizji mógł żądać skarżący bank;

że pozatem, jak słusznie zarzuca skarżący bank, S. O. pominął, iż nawet w wypadku żądania nadmiernej prowizji, mogło nastąpić odnośne zmniejszenie zgłoszonych żądań, nie zaś ich całkowite oddalenie;

że żądanie skapitalizowanych odsetek od okresów półrocznych S. O. uznał za sprzeczne z art. 1154 k. c. bez rozważenia, iż żądanie to wynikało ze stosunków handlowych, opartych na rachunku bieżącym;

że w rachunku bieżącym, stanowiącym umowę, która nie wymaga dla swego bytu żadnej specjalnej formy, poszczególne pozycje są jedynie podstawą dla późniejszego obrachunku stron, który to obrachunek stanowi właśnie saldo na korzyść jednej ze stron;

że oprocentowanie należności, stanowiących poszczególne pozycje rachunku bieżącego, oparte jest na specjalnym charakterze obrotu handlowego, który wyklucza domniemanie darmego kredytu, z tych zaś względów z chwilą zamknięcia rachunku następuje dalszy bieg odsetek od wprowadzonego na korzyść jednej ze stron salda, obejmującego rzecz prosta zarówno pozycje kapitału, jak i odsetek;

że w tych warunkach kapitalizacja odsetek następuje bądź po wygaśnięciu umowy stron co do rachunku bieżącego, bądź też w pewnych terminach, które określa umowa, względnie zwyczaj w danej miejscowości, a przeto, w przeciwieństwie do stosunków cywilnych, kapitalizacja odsetek w należnościach, objętych rachunkiem bieżącym, może mieć miejsce w okresach mniejszych, niż przewidziany przez art. 1154 k. c. okres roczny;

że przeto, odrzucając, wbrew art. 12 k. h., moc dowodową ksiąg handlowych, pomimo, iż spór był pomiędzy handlującymi i z tytułu czynności bankowych, przez pominięcie przyznania pozwanego, przez oddalenie roszczeń z tytułu prowizji bez ustalania, do jakiej prowizji miał prawo bank, wreszcie przez uznanie za wadliwą kapitalizacji odsetek w okresach półrocznych na podstawie art. 1154 k. c., dotyczącego stosunków cywilnych, S. O. dopuścił się istotnej obrazy art. 129 i 142 u. p. c. oraz art. 12 k. h., powodującej uchylenie zaskarżonego wyroku;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 27 kwietnia — 4 maja 1929 z powodu obrazy art. 129 i 142 u. p. c. oraz art. 12 kod. handl. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

4.

Doręczenie przez woźnego sądowego w kancelarii adwokata pracownikowi jego wezwania na rozprawę i brak zaznaczenia przymiotu odbiorcy na wzrotnym egzemplarzu nie mogą, w razie niestawienia adwokata na rozprawę, być poczytane za powód do uznania wadliwości doręczenia wezwania i do przywrócenia prawa do apelacji.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 11 kwietnia 1930. C. 99/30.

Zważywszy:

że w podaniu do Sądu grodzkiego rzecznik Sz. B., adwokat Sz., wnosił o przywrócenie terminu na założenie skargi apelacyjnej, gdyż z winy woźnego sądowego nie otrzymał zawiadomienia o terminie rozprawy sądowej, na której zapadł wyrok, nakazujący eksmisję jego mocodawcy z lokalu w domu Hieronima S.;

że Sąd Okręgowy, uchylając odmienną decyzję Sądu Pokoju, żądanie przywrócenia terminu oddalił;

że w kasacji adwokat Sz. zarzuca obrazę art. 63, 64, 66 i 78 u. p. c.;

że skarżący, powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 79/28, bezpodstawnie zarzuca, iż wręczenie wezwania na rozprawę w dn. 12 lipca 1929, na której w nieobecności skarżącego zapadł wyrok Sądu, nakazujący eksmisję, dokonane było przez woźnego sądowego nieprawidłowo, gdyż na zwrotnym egzemplarzu wezwania nie został zaznaczony przymiot osoby, która wezwanie przyjęła;

że powołane orzeczenie S. N. wyjaśnia, iż zaznaczenie na zwrotnym egzemplarzu wezwania przymiotu osoby, która wezwanie przyjęła, winno mieć miejsce dla uniknięcia wątpliwości, czy odbiorca jest upoważniony do przyjęcia wezwania;

że skoro S. O. ustalił, iż sporne wezwanie doręczone zostało przez woźnego sądowego w kancelarii adwokata Sz. pracownikowi jego L., nie zachodziła wątpliwość, iż odbiorca wezwania był upoważniony do przyjęcia go, zatem brak zaznaczenia przymiotu odbiorcy na zwrotnym egzemplarzu wezwania nie może być poczytany za powód do uznania wadliwości doręczenia wezwania;

że w tych warunkach skoro S. O. ustalił brak winy funkcjonariusza sądowego, okoliczność, iż pracownik adwokata nie oddał mu doręczonego w kancelarii jego wezwania, wobec art. 778 u. p. c., nie mogła stanowić podstawy do przywrócenia terminu dla założenia skargi apelacyjnej, jak to zasadnie ustalił S. O.;

że przeto skarga kasacyjna, jako bezpodstawną, ulega oddaleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

5.

Jeżeli Sąd Najwyższy już po wejściu w życie rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928, poz. 380, przyjął pod swoje rozpoznanie skargę kasacyjną i wyrok Sądu Okręgowego uchylił, to po powtórnym rozpoznaniu sprawy przez Sąd Okręgowy i ponownym oddaleniu powództwa dopuszczalne jest zaskarżenie w trybie kasacyjnym zapadłego wyroku nawet, gdy powództwo było oszacowane na sumę nieprzekraczającą 300 złotych.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 9 kwietnia 1930. C. 13/30.

Zważywszy:

że Sąd Okręgowy, rozpatrując niniejszą sprawę po raz wtóry, po uchyleniu poprzedniego wyroku przez Sąd Najwyższy w dn. 12 lipca 1928 na skutek skargi kasacyjnej powoda S., ponownie powództwo oddalił;

że założoną przez S. od tego ostatniego wyroku skargę kasacyjną S. O. decyzją z 18 maja 1929 postanowił zwrócić skarżącemu ze względu na to, iż powództwo zostało oszacowane na 50 zł. i przeto w myśl p. 1 art. 1 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928, Dz. U. Nr. 38, poz. 380, wyrok w sprawie niniejszej nie może być zaskarżony w trybie kasacyjnym;

że skarga incydentalna S., wniesiona od powyższej decyzji, podlega uwzględnieniu, gdyż S. N., przyjmując pod swoje rozpoznanie w dn. 12 lipca 1928, czyli już po wejściu w życie rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928, poz. 380, skargę kasacyjną, założoną przez powoda od wyroku w niniejszej sprawie, tem samem już uznał, że sprawa ta nie podpada pod przepis p. 1 art. 1 pomienionego rozp. i że dopuszczalne jest zaskarżenie w trybie kasacyjnym zapadłego w niej wyroku;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję Sądu Okręgowego w Łucku z 18 maja 1929 uchyła i sprawę temuż Sądowi, celem wydania właściwych zarządzeń co do skargi kasacyjnej S., przekazuje.

6.

1. Dla wierzyciela, który nie uczestniczył w czynności, zatwierdzonej decyzją wydziału hipotecznego, termin do zaskarżenia pomienionej decyzji w drodze apelacji, gdy czynność ta sprzeciwia się jego prawom, wiadomym z wykazu hipotecznego, biegnie od daty, kiedy wierzyciel powziął wiadomość o zapadłej decyzji.

2. W przypadku wyżej przytoczonym wskazanie przez apelującego daty, w której doszła go wiadomość o decyzji, pozostaje miarodajne, dopóki nie będzie obalone przez stronę przeciwną.

3. W stosunku do trzeciego, którego prawa hipoteczne zostały naruszone czynnością, dokonaną bez jego udziału, umowa stron kontraktujących nie ma mocy obowiązującej nawet, gdy strony te uzależniły, w myśl ust. 1 art. 25 ust. hip., skutek czynności od zatwierdzenia zwierzchności hipotecznej.

4. Uchylenie przez Sąd Okręgowy decyzji wydziału hipotecznego bez wydania orzeczenia co do wniosku, będącego przedmiotem rozpoznania, stanowi uchybienie natury redakcyjnej i w razie wątpliwości może być sprostowane w trybie art. 161 u. p. c.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 2 maja 1930. C. 1942/28.

Zważywszy:

że decyzją z 6 maja 1925, ogłoszoną tegoż dnia, wydział hipoteczny zatwierdził wniosek z 6 maja 1925, zeznany przez Stefana Cz. w księdze hipotecznej nieruchomości Nr. 346 w Zamościu, należącej do spółki akcyjnej pod firmą „Z.”, w przedmiocie: 1) zabezpieczenia na 1-em miejscu hipotecznem na podstawie aktu z 2 maja 1925 sumy 23000 dol. kapitału i 2300 dol. kaucji na rzecz Tow. Kred..., 2) przerobienia działów III i IV wykazu hipotecznego i 3) zreponowania tomu 1-go księgi hipotecznej;

że na skutek wniesionej w dniu 20 kwietnia 1926 skargi apelacyjnej spółki akcyjnej „L. Synd. Roln.”, wierzycielki kaucji w kwocie 185000 zł., zabezpieczonej na teje nieruchomości 16 grudnia 1924, czyli przed zgłoszeniem wniosku z 6 maja 1925, S. O. w Zamościu decyzją z 7—14 maja 1928 decyzję wydziału hipotecznego z 6 maja 1925 w części, dotyczącej zabezpieczenia sumy 23000 dol. kapitału i 2300 dol. kaucji pod Nr. 1 działu IV wykazu hipotecznego uchylił, z założenia, że zabezpieczenie powyższej wierzytelności na pierwszym miejscu hipotecznem godzi w ujawnione hipotecznie prawa wcześniejsze Synd. Roln., podniesiony zaś przez Tow. Kred... zarzut, iż apelacja nie ulega rozpoznaniu, gdyż wniesiona była po upływie trzech miesięcy od daty ogłoszenia decyzji wydziału hipotecznego, S. O. uznał za pozbawiony podstawy prawnej, albowiem termin apelacyjny w stosunku do Synd. Roln., który nie uczestniczył w czynności, zatwierdzonej 6 maja 1925, biegnie dopiero od daty, gdy Synd. Roln. dowiedział się o zapadłej decyzji, nie ustalono zaś, by apelujący Synd. wiedział o tej decyzji wcześniej, niż przed trzema miesiącami przed wniesieniem apelacji;

że w skardze kasacyjnej Tow. Kred... zarzuca obrazę art. 19, 20, 25, 121 u. h., art. 125 instr. hip z 30 czerwca 1819, art. 2 i 9 postan. namiestnika z 22 stycznia 1822 oraz art. 4, 129, 142 i 180¹ u. p. c.;

że nie są usprawiedliwione zarzuty skargi kasacyjnej co do błędnego oznaczenia początku biegu terminu apelacyjnego w stosunku do Synd. Roln. w okolicznościach danego przypadku, albowiem, jak orzekł S. N. w składzie siedmiu sędziów na posiedzeniu w dn. 20—27 grudnia 1929 w trybie § 1 art. 40 u. s. p. w sprawie niniejszej, wierzyciel, który nie uczestniczył w czynności, zatwierdzonej decyzją wydziału hipotecznego, ma prawo zaskarżyć pomienioną decyzję w drodze apelacji, jeżeli czynność ta sprzeciwia się jego prawom, wiadomym z wykazu hipotecznego, i w tym przypadku termin do apelacji biegnie od daty, kiedy wierzyciel pozwał wiadomość o zapadłej decyzji, z zastrzeżeniem wszakże praw osób trzecich, w dobrej wierze nabytych;

że przeto, skoro Synd. Roln. nie brał udziału w czynnościach, dotyczących zabezpieczenia wierzytelności skarżącego, a zabezpieczenie to naruszało prawa Syndykatu, hipotecznie ujawnione,

słusznie S. O. początek terminu apelacyjnego oznaczył datą powzięcia wiadomości przez Syndykata o decyzji wydziału hipotecznego, zastrzeżenie zaś co do praw osób trzecich, później w dobrej wierze nabytych, w danym przypadku nie ma zastosowania, gdyż o żadnych późniejszych prawach wogóle mowy nie było;

że dalszy zarzut skargi kasacyjnej, iż apelacja uznana została za wniesioną w terminie, aczkolwiek Syndykata Roln. nie udowodnił, by nie wiedział o decyzji wydziału hipotecznego wcześniej, niż przed trzema miesiącami przed założeniem skargi apelacyjnej, również nie zasługuje na uwzględnienie albowiem w przypadkach, jak w niniejszym, wskazanie przez apelującego daty, w której doszła go wiadomość o decyzji, pozostaje miarodajne, dopóki nie będzie obalane przez stronę przeciwną, skoro więc skarżące Tow. żadnych dowodów celem obalenia twierdzenia Syndykatu nie powołało, słusznie uznał S. O., iż termin apelacyjny, służący Syndykadowi, nie został uchybiony;

że twierdzenie skargi kasacyjnej, jakoby skarga apelacyjna wogóle nie była dopuszczalna w przypadku, gdy strony kontraktujące uzależniły, w myśl ust. 1 art. 25 u. h., skutek czynności od zatwierdzenia zwierzchności hipotecznej, pozbawione jest podstawy prawnej, gdyż w stosunku do trzeciego, jakim jest Syndykata, którego prawa hipoteczne zostały naruszone czynnością, dokonaną bez jego udziału, umowa kontraktujących stron nie ma mocy obowiązującej, a nadto żaden przepis ograniczenia uprawnień trzeciego w tym sensie nie zawiera;

że wreszcie, skarga kasacyjna zarzuca, iż S. O. uchylił decyzję wydziału hipotecznego, lecz nie wydał swego orzeczenia co do wniosku, będącego przedmiotem rozpoznania;

że wszakże uchybienie to natury redakcyjnej nie stanowi powodu uchylenia decyzji S. O., może bowiem być sprostowane, w razie wątpliwości, w trybie art. 161 u. p. c.;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

7.

W sprawach ze skarg na uchwały rad rodzinnych niezawiadomienie stron o terminie rozprawy w Sądzie Apelacyjnym stanowi obrazę przepisu art. 767 u. p. c., powodującą uchylenie decyzji Sądu, zapadłą w tych warunkach w nieobecności stron.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 10 czerwca 1930. C. 349/30.

Zważywszy:

że zaskarżoną decyzją Sąd Apelacyjny oddalił skargę incydentalną skarżących na decyzję Sądu

Okręgowego w przedmiocie uchylecia uchwały rady familijnej;

że powyższą decyzję S. A. wydał w nieobecności skarżących i ich pełnomocnika, w aktach zaś brak dowodu, by o terminie rozpoznania skargi incydentalnej rzecznik skarżących był zawiadomiony;

że przeto, jak słusznie zarzuca skarga kasacyjna, decyzja S. A. zapadła z naruszeniem przepisu art. 767 u. p. c., który z mocy art. 1666 u. p. c. w związku z art. 568 i 777 u. p. c. ma zastosowanie w sprawach ze skarg na uchwały rady familijnej;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 5 września 1929 z powodu obrazy art. 767 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

8.

1. *Przeciwko powództwu o wykonanie umowy dwustronnej pozwany może się bronić zarzutem niewykonywania tejże przez powoda (exceptio non adimpleti contractus). — Jeżeli przeto wypuszczający w najem, wbrew ciężącym na nim w myśl art. 1719 k. c. obowiązkom, nie doprowadza mieszkania lokatora do stanu zdatnego do użytku, to Sąd może okoliczność tę uznać za usprawiedliwiającą zaprzestanie uiszczenia komornego i oddalić żądanie eksmisji, oparte na niepłaconiu komornego.*

2. *Pozwany, pragnąc potrącić należność, przypadającą mu od powoda, z należnością tegoż, wpływającą z tego samego stosunku, nie ma obowiązku wytaczania powództwa wzajemnego i może w formie zwykłej obrony przeciwko roszczeniom skargi powodowej żądać potrącenia wzajemnych należności.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 6 lutego 1930. C. 1513/29.

Zważywszy:

że H. S. wystąpił przed Sąd Pokoju 29 okręgu m. st. Warszawy przeciwko D. R. o zasądzenie komornego zaległego od 1 czerwca 1927 do 1 stycznia 1928 w sumie 280 zł. 87 gr. i o wyrugowanie tegoż R. na podstawie art. 11 ust. 2 lit. a) ustawy o ochronie lokatorów ze sklepu z pokojem, zajmowanego w domu powoda;

że w toku sprawy powód żądał zasądzenia od pozwanego jeszcze komornego bieżącego za czas do 1 listopada 1928, określając ostatecznie swą należność komornianą na sumę 348 zł. 86 gr.;

że Sąd Pokoju zasądził na rzecz powoda 268 zł. 86 gr. komornego, oddalając pozostałą część powództwa, a powództwa wzajemnego R. o 244 zł. tytułem zwrotu wydatków na remont lokalu spornego nie przyjął;

że Sąd Okręgowy ze skarg apelacyjnych stron obu wyrok I instancji uchylił, zasądził od pozwa-

nego R. na rzecz powoda S. 33 zł. 86 gr., skargę apelacyjną tegoż S. oddalił i skargę incydentalną pozwanego na nieprzyjęcie przez Sąd Pokoju jego powództwa wzajemnego bez skutku pozostawił;

że w skardze kasacyjnej pełnomocnik powoda zarzuca S. O. obrazę: 1); 2) art. 129 i 142 u.p.c. prze oparcie wyroku, oddalającego żądanie eksmisji, na przesłankach, sprzecznych z ujawnionymi w sprawie okolicznościami, wskutek uznania, iż roszczenia R. z tytułu wydatków na remont lokalu powstały w listopadzie 1927, kiedy wynikła należność komorniana, i że należność ta nigdy nie przekraczała dwóch rat miesięcznych, gdy tymczasem zaległość komorniana powstała 1 czerwca, względnie, według przyznania pozwanego, 1 sierpnia 1927 i pozwany do listopada 1927 zaległ z zapłatą za sześć, względnie za cztery miesiące; 3) art. 129 i 142 u. p. c. przez rozpatrzenie roszczeń pozwanego z tytułu dokonanego remontu i potrącenie tychże z poszukiwaną należnością komornianą, pomimo pozostawienia skargi incydentalnej tegoż pozwanego na nieprzyjęcie akcji wzajemnej bez skutku i niewydania wyroku, jego pretensję zasądzaćego; 4) art. 129 i 142 u. p. c. przez nierozważenie, pomimo odnośnego zarzutu skarżącego, jakiego rodzaju były roboty, pozostałe do wykonania w pokoju pozwanego, jak również kwestji odpowiedzialności powoda wobec niepostawienia go w zwłocę;

że w umowach obustronnych prawa i obowiązki stron na równej powinny być wazone szali i ten tylko, kto spełnia swój obowiązek, może domagać się spełnienia odpowiedniego obowiązku wzajemnego, każda więc ze stron bronić się może przeciwko powództwu o wykonanie umowy obustronnej powołaniem się na niewykonywanie tejże przez swego kontrahenta (exceptio non adimpleti contractus); ustaliwszy zatem na podstawie usuwającej się z pod kontroli kasacyjnej oceny ujawnionego materiału dowodowego, iż pozwany zapłacił komorne za dwa miesiące i że następnie powód, wbrew ciężącym na nim w myśl art. 1719 p. 2 i 1720 k. c. obowiązkom, we wrześniu 1927 nie doprowadził mieszkania R. do stanu zdatnego do użytku i wykazał względem niego złą wolę, S. O. na podstawie art. 1184 k. c. mógł uznać okoliczności powyższe za usprawiedliwiające zaprzestanie uiszczenia komornego przez pozwanego i zasadnie w ostatecznym wywodzie żądanie eksmisji tegoż pozwanego oddalił, przytoczone zaś przez Sąd równoległe z powyższemi pobudkami nietrafne przesłanki istotnego wpływu na ostateczny wynik sprawy nie miały, nie zasługuje więc na uwzględnienie drugi zarzut skargi kasacyjnej;

że, wbrew mniemaniu skarżącego, pozwany, żądając potrącenia należności, przypadającej mu od powoda, z większą pretensją tegoż, wpływającą z tego samego stosunku, nie ma obowiązku wytaczania akcji wzajemnej i może w formie zwykłej obrony przeciwko roszczeniom skargi powodowej

żądać zachowania swej pretensji, należycie udowodnionej, z poszukiwaną należnością powoda; w danym przypadku S. O., stwierdziwszy, iż należność pozwanego z tytułu dokonanego remontu lokalu spornego, stanowiąca mniejszą sumę, niż poszukiwane przez powoda komorne, została udowodniona w wysokości 235 zł., zasadnie żądanie pozwanego zmniejszenia sumy, zasądzonej odeń w I instancji, o przypadającą mu od powoda kwotę uwzględnił, nie ulega więc uwzględnieniu i trzeci zarzut skargi kasacyjnej;

że niesłuszny jest również czwarty zarzut skargi kasacyjnej, z osnowy bowiem wyroku zaskarżonego wynika, iż S. O. na podstawie usuwającej się z pod kontroli kasacyjnej oceny okoliczności czynu ustalił, że pozwany zmuszony został do dokonania w lokalu spornym napraw koniecznych i kapitalnych, co miał prawo uczynić, zgodnie z ustaloną judykaturą sądową, bez postawienia powoda w zwłocę (por. z. o. izby I S. N. 52/25);

że wreszcie bezpodstawny jest piąty i ostatni zarzut skargi kasacyjnej, skoro bowiem pozwany, jak to wyżej przytoczono, nie miał obowiązku płacenia komornego z chwilą zaprzestania wykonywania przez powoda jego obowiązków, z umowy najmu wypływających, co, według ustalenia S. O., miało miejsce we wrześniu 1927, i skoro w tym czasie pozwany, wobec uprzedniego uregulowania dwóch rat, zalegał z zapłatą komornego od sierpnia 1927, t. j. za niecałe dwa miesiące, fakt upominania się powoda o komorne przed dokonaniem napraw przez pozwanego był dla sprawy niniejszej obojętny i nieuwzględnienie przez Sąd żądania powoda przesłuchania świadka celem ustalenia okoliczności powyższej żadnego wpływu na ostateczny wynik sprawy nie miało;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

9.

1. Przeciwnie osnowie zobowiązania, wyrażonego na piśmie, dopuszczalny jest dowód pisemny, chociażby nie był „umową”, a więc jest dopuszczalne i przyznanie pozasądowe, uczynione na piśmie.

2. Z zastrzeżonego na rzecz podnajemcy prawa wyłącznego korzystania z wejścia frontowego i z części mieszkania, przylegającej do tego wejścia, wypływa prawo wyłącznego korzystania i z samych drzwi wejściowych frontowych, a więc w konsekwencji prawo zawieszenia na tych drzwiach tabliczki ze swoim nazwiskiem i usunięcia z nich tabliczki z nazwiskiem wypuszczającego w podnajem.

3. Dowód ze świadków celem uzupełnienia i zmiany wyłożonych na piśmie warunków umowy nie jest dopuszczalny.

Zważywszy:

że skarga kasacyjna zarzuca, iż Sąd Okręgowy, uwzględniając żądanie powódki co do zobowiązania pozwanego do umieszczenia z powrotem na drzwiach lokalu powódki, którego część podnajmuje pozwany, tabliczki z jej nazwiskiem oraz do przywrócenia powódce wejścia frontowego i otwarcia jej przejścia do drzwi frontowych z oddaniem do jej użytku przedpokoju, niesłusznie odrzucił złożony przez pozwanego dowód pisemny, stwierdzający jego prawo do wyłącznego korzystania z powyższego wejścia, mianowicie odmówił znaczenia mającemu charakter przyznania oświadczeniu powódki w złożonej przez nią do Sądu skardze powodowej w sprawie o eksmisję pozwanego, iż strony ustaliły dopłatę do komornego w wysokości 120 zł. miesięcznie za wyrzeczenie się przez powódkę korzystania z frontowego wejścia, z którego miał korzystać wyłącznie tylko pozwany;

że zarzut powyższy podlega uwzględnieniu, gdyż S. O. odrzucił powołanie się pozwanego na powyższe uczynione przez powódkę przyznanie, przytaczając, iż przyznanie to nie mogło zmienić warunków zawartej przez strony umowy podnajmu, niezawierającej zastrzeżenia co do wyłącznego korzystania przez pozwanego z frontowego wejścia, albowiem umowy pisemne „mogą być z mocy art. 409 u. p. c. uzupełniane i zmieniane przez strony tylko umowami na piśmie”; wywód ten jest jednak błędny, gdyż przeciwko osnowie zobowiązania, wyrażonego na piśmie, nie może być stawiany dowód ze świadków, natomiast dowód pisemny, chociażby nie był „umową”, jest dopuszczalny, przyznanie zaś pozasądowe, uczynione na piśmie, ma charakter dowodu pisemnego; w tym stanie rzeczy wniosek S. O., iż powódka ma prawo żądać od pozwanego dopuszczenia jej do korzystania z wejścia frontowego, i co za tem idzie, z przejścia do drzwi frontowych przez przedpokój, nie może się ostać i wyrok w tym punkcie winien być uchylony, co pociąga za sobą również konieczność uchylenia części wyroku, dotyczącej zobowiązania pozwanego do zamieszczenia na drzwiach tabliczki z nazwiskiem powódki, albowiem z prawa wyłącznego korzystania z wejścia frontowego i z części mieszkania, przylegającej do tego wejścia, wypływa prawo wyłącznego korzystania i z samych drzwi wejściowych frontowych, a więc w konsekwencji prawo zawieszenia na tych drzwiach tabliczki ze swoim nazwiskiem i usunięcia z nich tabliczki z cudzym nazwiskiem;

że natomiast w pozostałej części zaskarżony wyrok winien być utrzymany w mocy, gdyż co do łazienki, skoro S. O. stwierdził na zasadzie umowy stron, iż pozwanemu przysługuje jedynie używalność jej w czasie normalnym i że przeto zajęcie jej i prowadzącego do niej pasażu przez pozwanego na swoje rzeczy było niezgodne z warunkami umowy, słusznie nakazał usunięcie tych rzeczy, co zaś do piwnicy, to zobowiązanie pozwanego do

oddania powódce kluczy od niej i usunięcia z niej swych rzeczy S. O. oparł na tem, iż z treści zawartej przez strony umowy podnajmu wynika, że pozwana zachowała prawo korzystania z piwnicy, gdyż o piwnicy niema mowy w tej umowie, nie była więc ona przedmiotem podnajmu; słuszność tego wniosku nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnem, powołanie się zaś pozwanego na stwierdzone przez świadków jego prawa korzystania z rzeczony piwnicy S. O. trafnie odrzucił, uznając za niedopuszczalne uzupełnienie i zmianę wyłożonych na piśmie warunków umowy przez zeznania świadków (por. orzeczn. S. N. Nr. 21/1918, 101/1923 i in.);

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 3 października 1929 w części, dotyczącej zobowiązania pozwanego do umieszczenia na drzwiach lokalu powódki tabliczki z jej nazwiskiem oraz do przywrócenia powódce wejścia frontowego i otwarcia jej przejścia do drzwi frontowych z oddaniem do jej użytku przedpokoju, z powodu obrazy art. 106 i 142 u. p. c. uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w uchyłonej części w innym składzie sędziów przekazuje; w pozostałej części skargę kasacyjną oddala.

10.

1. *Nieposiadanie przy sobie przez upominającego się o komorne pokwitowania lub upoważnienia do odbioru pieniędzy samo przez się nie czyni jeszcze upominania się niemającym znaczenia.*

2. *Upominanie się o komorne jest pod względem skutków o ochronie lokatorów bez znaczenia, jeżeli lokator chciał upominającemu się płacić komorne, żądając wzamian pokwitowania i odmówiono mu przyjęcia pieniędzy z braku pokwitowania.*

3. *Dla ważności upomnienia się o zapłatę komornego konieczne jest ustalenie daty upominania się, stwierdzające, że lokator został wezwany o zapłatę w okresie czasu, kiedy zalegał z opłatą komornego.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 30 maja — 12 czerwca 1930. C. 447/30.

Zważywszy:

że Kornelja B. wytoczyła przed Sąd Pokoju powództwo przeciwko Fiszlowi i Surze małż. P. o eksmisję ze sklepu i lokalu z powodu nieuiszczenia, pomimo upominania się, komornego za 6 miesięcy, a mianowicie za czas od 1 lutego do 1 sierpnia 1928, w sumie 191 zł. 52 gr. miesięcznie;

że Sąd Pokoju powództwo oddalił, Sąd zaś Okręgowy, do którego sprawa przeszła z apelacji pozwanych, wyrok pierwszej instancji uchylił i powództwo uwzględnił;

że w skardze kasacyjnej rzecznik pozwanych zarzuca obrazę art. 11 ust. 2 lit. a) ustawy o ochro-

nie lokatorów, art. 1247 k. c. oraz art. 129 i 142 u. p. c., ponieważ S. O.: 1) nie ustalił upominania się o komorne w rozumieniu art. 11 ustawy o ochronie lokat. i art. 1247 k. c., według których upominanie się powinno być skuteczzone w czasie, kiedy lokator zalegał z opłatą komornego, i przez takie osoby, które mogły odebrać komorne, będąc zaopatrzone w pokwitowanie lub upoważnienie do przyjęcia komornego, 2) nie rozważył, że pozwani zajmują lokal od lat 18, że komorne przesyłali pocztą, na rozprawie zaś w drugiej instancji zaoferowali należące się od nich zaległe i bieżące komorne, przez co obraził art. 129 i 142 u. p. c., art. 1184 k. c.;

że błędne jest twierdzenie pozwanych, przytoczone w pierwszym zarzucie, że upominanie się o komorne wymaga zachowania specjalnych formalności i nie ma znaczenia, gdy zgłaszający się z upomnieniem nie miał przy sobie pokwitowania lub upoważnienia do odbioru pieniędzy; twierdzenie takie mogłoby być słuszne jedynie w przypadku, gdyby zostało stwierdzone, że lokator chciał upominającemu się płacić komorne, żądając wzamian pokwitowania i odmówiono mu przyjęcia pieniędzy za pokwitowanie, w danym jednak przypadku nic podobnego nie zostało ustalone;

że natomiast dla ważności upomnienia winna być ustalona data upominania się, stwierdzająca, że lokator został wezwany o zapłatę w okresie czasu, kiedy zalegał z opłatą komornego; w danym przypadku Sąd nie ustalił, do jakiego czasu należy odnieść upominanie się o komorne;

że wobec powyższego wnioszek, że pozwani zalegali z opłatą komornego, pomimo upomnienia, nie ma dostatecznego oparcia w ustaleniach Sądu. wyrok zaś, oparty na tym wniosku, zapadł z obrażą art. 129 i 142 u. p. c. i podlega uchyleniu, bez potrzeby rozważenia dalszych zarzutów skargi kasacyjnej;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 19 grudnia 1929 z powodu obrazy art. 129 i 142 u. p. c. uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpatrzenia przekazuje.

11.

1. *Przyjęcie wierzytelności do masy upadłości nie czyni wierzytelności niewzruszalną co dej natury i wysokości, nie przecina zatem również wierzycielowi możliwości wystąpienia w drodze powództwa o sprostowanie, jeżeli pierwotne zgłoszenie nie wyczerpywało jego uprawnień w stosunku do upadłego; w szczególności, wierzyciel, przyjęty do masy z takim przywilejem, jakiego przy sprawdzeniu zażądał, może domagać się przyznania przywileju dalej idącego.*

2. *Podatek przemysłowy i podatek majątkowy korzystają z przywileju z ust. 1 art. 7 pr. o przyw. i hip.; pierwszy — na całym majątku ruchomym, należącym do przedsiębiorstwa, drugi — na wszystkich ruchomościach płatnika.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 28 sierpnia 1930. C. 669/30.

W powództwie, wytoczonym imieniem Skarbu Państwa przeciwko masie upadłości firmy „Zakłady Przemysłowo-Zbożowe S.”, Prokuratorja Generalna domagała się między innymi uznania, iż wierzytelności Skarbu Państwa z tytułu podatków przemysłowego i majątkowego, przyjętej do stanu biernego rzeczowej masy z przywilejem z ust. 9 art. 9 prawa o przyw. i hip. z 1825 r., służy przywilej z ust. 1 art. 7 tegoż prawa. Sąd Okręgowy roszczenie powyższe oddalił z uwagi na zgodność decyzji Sędziego Komisarza w przedmiocie przyjęcia wymienionej wierzytelności z żądaniem, zgłoszonym przy sprawdzeniu przez Prokuratorję, lecz Sąd Apelacyjny wyrok S. O. w tej części uchylił i wierzytelności, o której mowa, z wyłączeniem jedynie odsetek za zwłokę, żądany przywilej przyznał.

W skardze kasacyjnej syndyk ostateczny pozwanej masy upadłości zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego obrazę: 1-o art. 503 k. h. ze względu na to, iż akt sprawdzenia wierzytelności, posiadający, zdaniem skarżącego, charakter komplancji, może być obalony jedynie w przypadkach, wskazanych w art. 2052 — 2055 k. c., i 2-o ust. 1 art. 7 i ust. 9 art. 9 prawa o przyw. i hip., gdyż prawo to nie zna przywileju szczególnego na ogóle rzeczy ruchomych w majątku dłużnika.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu pełnomocnika oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że stosowanie do art. 503, 504, 505, 506, 513, 519, 527 i 558 k. h. akt sprawdzenia i przyjęcia wierzytelności w postępowaniu upadłościowym stanowi swoistą czynność proceduralną, sprowadzającą się do stwierdzenia w sposób prawem przepisany (art. 502 — 507 k. h.), że z zastrzeżeniem możliwych zarzutów (art. 504 k. h.) okaziciel tytułu został w ramach rzeczowego postępowania uznany za wierzyciela sumy, o którą się upomina (ust. 4 art. 505 k. h.), czego skutkiem jest nadanie sprawdzonemu i przyjętemu wierzycielowi w toku dalszego postępowania szeregu szczególnych uprawnień procesowych, jako to: do czynienia zarzutów przy sprawdzaniu innych wierzycieli (art. 504 k. h.) i zgłaszania sporów co do przywileju (art. 533 k. h.), do głosu decydującego przy rozstrzygnięciu kwestji układu z upadłym (art. 519 k. h.) oraz przy wyborze syndyka ostatecznego (art. 529 k. h.), do założenia sprzeciwu co do układu (art. 523 k. h.), wreszcie do uczestniczenia w podziałach masy czynnej ruchomej upadłego (art. 558 i nast. k. h.);

że przeto akt pomieniony, nie posiadający cech ani umowy (wogóle, a układu pojednawczego w szczególności — por. art. 1101 i 2044 k. c.), ani wyroku sądowego (por. art. 508 k. h.), a więc nie poddany skutkom ani art. 1134 k. c., ani art. 893 u. p. c., nie czyni sprawdzonej i przyjętej wierzytelności niewzruszalną co do jej natury i wysokości, nie przecina zatem również wierzytelności możliwości działania o sprostowanie, jeżeli pierwotne zgłoszenie nie wyczerpywało jego uprawnień w stosunku do upadłego;

że wobec tego — jak to słusznie i zgodnie z prawem uznał S. A. — przyjęcie w przypadku wierzytelności Skarbu Państwa z takim przywilejem, jakiego przy sprawdzeniu zażądała Prokuratorja Generalna, nie zwadzało Skarbu Państwa w sposób ostateczny i nieodwołalny i nie odjęło mu prawa do wystąpienia o przyznanie przyjętej wierzytelności przywileju dalej idącego;

że jak to już niejednokrotnie wyjaśnił Sąd Najwyższy (Zb. orz. Izby I S. N. Nr. 133/1927, 160/1927 i inn.), z mocy art. 92 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (Dz. Ust. Nr. 79 poz. 550) należności, przypadające Skarbowi Państwa z tytułu tego podatku, korzystają z przywileju z ust. 1 art. 7 prawa o przyw. i hip. z 1825, ze skutkami, przewidzianymi w art. 8 tegoż prawa odnośnie do całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem;

że wobec wyraźnego brzmienia art. 56 ustawy z 11 sierpnia 1923 o podatku majątkowym (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 746), stanowiącego, iż „suma, należna Skarbowi od każdego płatnika z tytułu podatku majątkowego, korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego płatnika przed wszystkimi przywilejami i obciążeniami”¹⁾, należnościom Skarbu Państwa z tytułu podatku majątkowego służy podobnie przywilej z ust. 1 art. 7 prawa o przyw. i hip. na wszystkich ruchomościach płatnika;

że zatem S. A. zawyrokował zgodnie z prawem;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

12.

Pracodawcy służy prawo potrącania kwot, otrzymanych przez pracownika w razie choroby z Kasy Chorych, jedynie z wynagrodzenia, przypadającego pracownikowi za czas choroby.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 24 września 1930. C. 2056/29.

Zważywszy:

że S., zatrudniony poprzednio w pozwanym Banku na stanowisku zastępcy kierownika działu

¹⁾ Por. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 grudnia 1930 Dz. U. R. P. 1930 Nr. 86, poz. 660 o zmianie i uzupełnieniu ustawy o podatku majątkowym.

dyskontowego, wystąpił przeciw temuż Bankowi z powodu rozwiązania umowy pracy bez wypowiedzenia o zasądzenie 1054 zł. 15 gr. z odsetkami i kosztami, jako wynagrodzenia trzechmiesięcznego oraz części gratyfikacji; Bank w powództwie wzajemnem żądał potrącenia z powyższej należności kwoty 804 zł. 72 gr., otrzymanej przez S. od Powiatowej Kasy Chorych w S. tytułem zasiłku w związku z chorobą, jaką przeżył on jeszcze podczas trwania umowy pracy; Sąd pracy, a następnie Sąd Okręgowy zgodnemi wyrokami powództwo główne uwzględniły, a wzajemne oddaliły; w skardze kasacyjnej Bank zarzuca wyrokowi S. O. obrazę art. 142 u. p. c., art. 1289 i 1353 k. c. oraz art. 19 i 21 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, wychodząc z założenia, iż pracodawcy służy prawo potrącenia na swą korzyść tych kwot gotówkowych, jakie pracownik umysłowy otrzymał z tytułu choroby od Kasy Chorych, z wszelkich należności, mogących przypadać od niego temuż pracownikowi;

że stosownie do art. 19 rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. Nr. 35, poz. 323) — poza szczegółowo wymienionemi w tym przepisie przypadkami, z których żaden w sporze niniejszym nie zachodził — pracownik umysłowy, pozbawiony możności pełnienia obowiązków wskutek jednej z przyczyn, wskazanych w tymże przepisie, a w tej liczbie i wskutek choroby, zachowuje przez okres trzechmiesięczny prawo do wynagrodzenia w całości, jednak pracodawca mocen jest w razie choroby (lub nieszczęśliwego wypadku) strącać mu z wynagrodzenia te kwoty, jakie pracownik otrzyma w gotówce z tytułu ubezpieczenia publiczno-prawnego, a więc w przypadku od właściwej Kasy Chorych;

że powyższe uprawnienie pracodawcy, jak o tem świadczy brzmienie przytoczonego przepisu, sprowadza się do prawa pracodawcy do zmniejszenia kwoty wynagrodzenia, przypadającego nieczynnemu z powodu choroby pracownikowi umysłowemu, przy każdorazowej wypłacie o kwotę zasiłku, otrzymanego przezeń za ten sam okres czasu z Kasy Chorych, czyli innemi słowy, redukuje na czas choroby takiego pracownika obowiązek pracodawcy do wypłaty pracownikowi jedynie różnicy pomiędzy przypadającym mu wynagrodzeniem, a należnym mu zasiłkiem gotówkowym z Kasy Chorych;

że natomiast z przepisu tego bynajmniej nie wynika, by otrzymywanie przez pracownika od Kasy Chorych zasiłku, należnego mu z prawa (art. 22 i 23 ustawy z 19 maja 1920, D. U. Nr. 44, poz. 272), stwarzało dlań taki dług względem pracodawcy, by ten w razie niestrącenia wspomnianych kwot z wynagrodzenia za czas choroby, mógł następnie dochodzić ich od pracownika, oraz by władny był w następstwie uzyskać zaspokojenie w drodze potrącenia tychże kwot z innych należności, przypada-

jących pracownikowi, a to według zasad art. 1289 i nast. k. c.;

że o takim szczególnym charakterze uprawnienia, nadanego pracodawcy przez ust. 2 art. 19 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, świadczy również treść art. 21 tegoż rozporządzenia, który oznacza w sposób wyczerpujący kategorie i maksymalne stawki dopuszczalnych potrąceń z wynagrodzenia pracowników umysłowych, nie wspomina jednak o prawie pracodawcy do potrącenia kwot, o jakich mowa, ani w całości, ani nawet częściowo;

że zatem przepis powołanego art. 19, wkładając na pracodawcę w razie choroby pracownika umysłowego obowiązek wypłacania mu wynagrodzenia w ciągu trzech miesięcy, udziela pracodawcy tylko tej ulgi, iż zezwala na zmniejszenie płynącego stąd obciążenia finansowego w sposób, nie szkodzący pracownikowi, gdyż zapewniający mu w każdym razie na czas choroby otrzymywanie łącznie z dwóch źródeł, od pracodawcy i od Kasy Chorych, normalnego wynagrodzenia w całości; celem jednak zachowania dla pracownika takiego samego wynagrodzenia również i nadal po wyzdrowieniu bez niebezpieczeństwa nadwyższenia w następstwie jego budżetu, z powodu potrąceń z czasu choroby, ogranicza możliwość korzystania przez pracodawcę ze wspomnianej ulgi jedynie do wypłat, obejmujących okres choroby;

że zresztą ustawodawstwo nasze zna przypadki podobnego ograniczenia praw pracodawcy odnośnie do takich potrąceń, przy których istnieje z mocy prawa bezsporny dług pracownika z tytułu uiszczeń, dokonanych za niego przez pracodawcę; należy tu przepis ust. 1 art. 55 wspomnianej już wyżej ustawy z 19 maja 1920 o obowiązkiem ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. Nr. 44, poz. 272), zezwalający pracodawcy na potrącenie pracownikowi przypadającej nań części składek do Kasy Chorych jedynie z wynagrodzenia za ten okres czasu, za który te składki się należą; podobnie art. 7 ustawy z 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (D. U. Nr. 67 poz. 650) zabrania potrącenia przy następnych wypłatach tej części składek do funduszu bezrobocia, które z jakiegokolwiek przyczyny nie zostały potrącone przy wypłacie za okres właściwy; art. zaś 105 rozp. Prez. Rzp. z 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (D. U. Nr. 106, poz. 911) stanowi, że potrącenie składek do zakładu ubezpieczeń może być dokonane wstecz tylko za dwa ostatnie okresy płatnicze, niepotrącone zaś w tym terminie składki pokrywa całkowicie pracodawca z własnych funduszy;

że nie zagraża wreszcie pracodawcy niemożność dokonania strącenia z wynagrodzenia za okres choroby z powodu ewentualnego nieuzyskania na czas od Kasy Chorych informacji eo do wysokości zasiłku, przypadającego pracownikowi; stawki bowiem zasiłków, z możliwością nieznacznych jedynie od-

chyłeń, są w zasadzie uregulowane ustawowo (por. art. 23, 26, 29, 30 ustawy o ob. ub. na wyp. chor.); gdyby zaś nawet pracodawca bez niedbalstwa i złej woli (por. ust. 2 art. 31 rozp. z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych) dopuścił się przy strąceniu pewnej drobnej niedokładności na niekorzyść pracownika, to mogłaby ona potem z łatwością, bez żadnych szkodliwych następstw, być sprostowana przez odpowiednią dopłatę;

że w tym stanie rzeczy, skoro pozwanemu Bankowi służyło prawo strącenia kwoty, otrzymanej przez powoda z Kasy Chorych, jedynie z wynagrodzenia, jakie przypadało mu za czas choroby, to wyrok zaskarżony, odmawiający Bankowi prawa potrącenia owej kwoty z innego wynagrodzenia, należnego powodowi, jest w ostatecznym wyniku zgodny z prawem, wobec czego pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej, jako nieistotne, nie wymagają już rozważenia;

z tych zasad Sąd Najwyższy sakrę kasacyjną oddala.

13.

Przywilej z ust. 4 art. 9 Pr. o przyw. i hip. służy należnościom Kas Chorych, w myśl art. 56 ustawy z 19 maja 1920 o obow. ubez. na wypadek choroby również i na Ziemiach Wschodnich.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 24 września 1930. C. 828/30.

Zważywszy:

że Sąd Apelacyjny w Wilnie oddalił skargę incydentalną Kasy Chorych m. Wilna na decyzję Sądu Okręgowego, odmawiającą zaliczenia wierzytelności tejże Kasy z tytułu zaległych składek ubezpieczeniowych za pracowników upadłego Banku do długów tegoż Banku pierwszej grupy pierwszego stopnia; w skardze kasacyjnej pełnomocnik Kasy Chorych zarzuca decyzji S. A. obrazę art. 9 u. p. c. i art. 56 ustawy z 19 maja 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Nr. 44, poz. 272);

że S. A. wyszedł z założenia, iż przepis art. 56 powołanej ustawy, przyznający opartym na tejże ustawie należnościom Kas Chorych przywilej ogólny narówni z wierzytelnościami, wymienionymi w ust. 4 art. 9 Prawa o przyw. i hip. z 1825, nie może znaleźć w przypadku zastosowania wobec tego, że moc obowiązująca wspomnianego Prawa o przyw. i hip. nie rozciąga się na teren m. Wilna, na którym roszczenie Kasy Chorych powstało i podlega zaspokojeniu, natomiast system prawa cywilnego, działającego na tym terenie, nie zna przywileju dla zasług, należących się sługom, a wreszcie przywilej taki mógłby być ustanowiony tylko oddzielnym aktem ustawodawczym;

że jednak wywody powyższe nie mogą być uznane za trafne; zgodnie bowiem z rozp. Rady Ministrów z 10 sierpnia 1922 (D. U. Nr. 70, poz. 627) moc obowiązująca ustawy z 19 maja 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby została rozciągnięta na obszar obecnego województwa wileńskiego (D. U. Nr. 6/1926, poz. 29) bez żadnych zmian i wyjątków; stosownie zatem do art. 107 tejże ustawy został na tym terenie wprowadzony również przytoczony wyżej przepis art. 56, do czego Rada Ministrów posiadała całkowite uprawnienie z mocy delegacji ustawodawczej, nadanej przepisem art. 5 ustawy z 6 kwietnia 1922 o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (D. U. Nr. 28, poz. 213); taki sam stan prawny istnieje też na reszcie obszaru, na którym obowiązuje cz. 1 t. X Zw. Pr., a to z mocy ustawy z 4 lutego 1921 (D. U. Nr. 16, poz. 93) i rozporządzenia Rady Ministrów z 16 października 1922 (D. U. Nr. 98, poz. 897); nie zachodziła przytem ze względu na ustawodawstwo ogólne żadna przeszkoda do wprowadzenia omawianej normy szczególnej; to samo zresztą w szerszym zakresie uczynił następnie ustawodawca w art. 23 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. Nr. 35/1928, poz. 323) i w art. 47 rozp. o umowie o pracę robotni (D. U. Nr. 35/1928, poz. 324), gdzie co do stosowania we wskazanych przypadkach przepisu ust. 4 art. 9 pr. o przyw. i hip. z 1825 wyraźnie zrównał poddane działaniu cz. 1 t. X Zw. Pr. województwa wschodnie (a w ich liczbie i wileńskie) z województwami b. Królestwa Kongresowego;

że zatem decyzja zaskarżona, jako oparta na mylnej wykładni prawa, nie może być utrzymana w mocy;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję S. A. w Wilnie z 30 listopada 1929 z powodu obrazę art. 56 ustawy z 19 maja 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Nr. 44, poz. 272) uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sądu przekazuje.

14.

Uprzywilejowany okres 12-miesięczny, przewidziany w art. 56 ustawy z 19 maja 1920 o obow. ubez. na wypadek choroby, liczyć należy wstecz od dnia sprzedaży nieruchomości przez licytację.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 10/24 października 1930. C. 993/30.

Kasa Chorych m. W., pokładając tytuł wykonawczy z wyroku, którego mocą zasądzona została na jej rzecz od firmy H. należność z tytułu zaległych składek ubezpieczeniowych w kwocie 20.564 złote 61 gr. z odsetkami i kosztami, wystąpiła o wydzielenie tej powyższej sumy z funduszków, osiągniętych ze sprzedaży należącej do tegoż dłużnika

nieruchomości „Osada Fabryczna P.”; powołała się przytem na przywilej z ust. 2 art. 41 ust. hip., jaki winien jej służyć z mocy art. 56 ustawy z 19 maja 1920 (D. U. Nr. 44, poz. 272). Sędzia delegowany do sporządzenia planu klasyfikacyjnego nie uwzględnił powyższego żądania; Sąd Okręgowy oddalił spór, zgłoszony przez Kasę przeciwko sporządzonemu planowi, i plan ten zatwierdził, a Sąd Apelacyjny oddalił skargę incydentalną Kasy Chorych na decyzję Sądu Okręgowego; wszystkie pomienione rozstrzygnięcia wychodziły z założenia, że należność Kasy Chorych nie korzysta w przypadku z przywileju, gdyż obejmuje składki za czas od 27 listopada 1925, a więc nie pochodzi z okresu ostatnich 12 miesięcy przed dniem licytacji, która odbyła się 18 maja 1927.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik Kasy Chorych żąda uchylecia decyzji S. A. z powodu obrazy art. 711 u. p. c., ust. 2 art. 41 ust. hp. oraz art. 56 powołanej ustawy z 19 maja 1929, wywodząc, że uprzywilejowany z mocy tego ostatniego przepisu okres 12-miesięczny winien być liczony wstecz nie od dnia sprzedaży nieruchomości, lecz od dnia ustania działalności przedsiębiorstwa, jako od terminu, do którego przypadają na rzecz Kasy Chorych składki i inne należności za pracowników tego przedsiębiorstwa.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta, głosów rzeczników stron oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że z mocy art. 56 ustawy z 19 maja 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. Nr. 44, poz. 272) zalegającym za ostatnie 12 miesięcy składkom i innym należnościom Kas Chorych, wynikającym z art. 16 i 24 tejże ustawy, służy przywilej narówni z wierzytelnościami, wymienionymi w ust. 2 art. 41 ust. hip. z 1818;

że przeto powyższy przywilej został co do natury i skutków zrównany z innymi przywilejami, przewidzianymi w pomienionym ustępie 2 art. 41 ust. hip. (a zresztą i w pozostałych ustępach tegoż artykułu), i stanowi przywilej na szczególnej nieruchomości;

że wobec braku sporu co do tego, iż w przypadku sprzedana nieruchomość mogła być obciążona uprzywilejowaną należnością Kasy Chorych, nie wymaga rozważenia pytania, kiedy i jakie nieruchomości mogą być takim przywilejem objęte;

że stosownie do art. 40 ust. hip. z 1818 i art. 5 Pr. o przyw. i hip. z 1825, przywilej na szczególnej nieruchomości polega na tem, iż wierzytelności, wyposażone w taki przywilej, aczkolwiek niewpisane do ksiąg hipotecznych, podlegają zaspokojeniu z szacunku owej nieruchomości z pierwszeństwem nawet przed hipotekami, czyli przed wszelkimi wierzytelnościami, do ksiąg rzeczonych wpisanymi;

że w tym stanie rzeczy, oznaczony w ustawie okres czasu, za który taka uprzywilejowana wierzytelność może korzystać z pierwszeństwa zaspokojenia, musi pozostawać w zależności od momentu, w którym otwiera się możliwość, a jednocześnie zachodzi potrzeba przystąpienia do zaspokojenia wszystkich ujawnionych i nieujawnionych hipotecznie wierzytelności, obciążających daną nieruchomość (art. 3 Pr. o przyw. i hip. z 1825);

że ze względu na charakter przywileju, ściągającego się tu tylko do pewnego przedmiotu z majątku dłużnika w postaci określonej nieruchomości, oznaczenie wspomnianego wyżej momentu nie może być związane z temi zdarzeniami natury ogólnej, dotyczącymi ogółu majątku dłużnika — upadłością, niewypłacalnością (déconfiture) i wreszcie w pewnych przypadkach śmiercią dłużnika — które mają rozstrzygające znaczenie odnośnie do przywilejów ogólnych (art. 9 Pr. o przyw. i hip. z 1825), a więc w stosunku do należności Kas Chorych dla przywileju z ust. 4 tegoż art. 9, jaki im służy wobec dalszej treści powołanego art. 56 ustawy z 19 maja 1920;

że natomiast, gdy chodzi o przywilej na szczególnej nieruchomości, moment, o którym mowa, musi się zbiegać z takim zdarzeniem, dotyczącym tej właśnie nieruchomości, które ma za skutek zastąpienie przedmiotu zabezpieczenia przez szacunek w gotowiznie, wobec czego ewentualna egzekucja w poszukiwaniu uprzywilejowanej należności już nie może być zwrócona do nieruchomości, lecz jedynie do owego jej szacunku;

że za taki moment winna być poczytana sprzedaż nieruchomości z licytacji (art. 1548 i 1594 u. p. c.), wszystkie bowiem dalsze stadja postępowania (złożenie szacunku, adjudykacja, klasyfikacja uzyskanych funduszy) stanowią tylko konsekwencje doszłej do skutku i ważnie odbytej licytacji (por. art. 1160 u. p. c.);

że zatem S. A. zasadnie uznał, iż uprzywilejowany okres 12-miesięczny, przewidziany w przytoczonym na wstępie przepisie w art. 56 ustawy z 19 maja 1920, winien być liczony wstecz od dnia sprzedaży nieruchomości z licytacji; zgoła zaś nie trafny jest pogląd skarżącej Kasy Chorych, jakoby okres pomieniony należało obliczać w inny sposób, przez nią wskazany, związany jednak z okolicznością, w przypadku całkiem obojętną, a mogący spowodować, wbrew oczywistym zamierzeniom prawodawcy, nietylko nierównomierne uprzywilejowanie należności Kas Chorych w porównaniu z innymi wierzytelnościami, wymienionymi w art. 41 ust. hip. z 1818, lecz ponadto i pomniejszenie praw wierzycieli hipotecznych;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

15.

Przymusowe wykonanie aktów w trybie art. 161¹ i n. oraz art. 365 u. p. c. przeciwko związkom komunalnym jest dopuszczalne; może więc być opatrzony klauzulą egzekucyjną wykaz zaległości składek, poszukiwanych przez Kasę Chorych.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 17 października 1930. C. 1267/30.

Zważywszy:

1) że skargę Powiatowej Kasy Chorych w T. na decyzję sędziego okręgowego, odmawiającą nadania klauzuli egzekucyjnej wykazowi zaległości składek, poszukiwanych przez wymienioną Kasę od Gminy Ł., Sąd Okręgowy oddalił z założenia, iż przymusowe wykonanie aktów w trybie art. 161¹ i nast. oraz art. 365¹ u. p. c. przeciwko związkom komunalnym jest niedozwolone wobec przepisów ustawy z 31 października 1928 (D. U. Nr. 97, poz. 860), jako równoznaczne z tymczasowym wykonaniem wyroku; w skardze kasacyjnej pełnomocnik Kasy Chorych żądał uchyleńa decyzji S. O., zarzucając jej obrazę art. 161¹ u. p. c. oraz przepisów powołanej wyżej ustawy;

2) że ustawa z 31 października 1928 w sprawie zmiany przepisów Ustawy Postępowania Cywilnego, co do zabezpieczenia powództw i egzekucyj wyroków przeciwko związkom komunalnym w okręgach Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (D. U. Nr. 97, poz. 860), uchylając odnośnie do spraw przeciwko związkom komunalnym przepisy ogólne o zabezpieczeniu powództw i o nadawaniu wyrokom rygoru tymczasowego, nie dotyka jednak przepisów o przymusowym wykonaniu aktów;

3) że ponadto ta sama nowela, stanowiąc w zasadzie, iż tymczasowe wykonanie wyroków przeciwko związkom komunalnym jest wzbronione, zezwała jednak na nie w przypadkach, przewidzianych w art. 595 u. p. c., czyli w razie jeżełi roszczenie przeciwko związkowi komunalnemu oparte jest na oblięu, sporządzonym lub poświadczonym w trybie przepisany, albo na wekslu protestowanym;

4) że w tym stanie rzeczy zachodzi brak podstaw do mniemania, iżby omawiana ustawa zmierzala również do niedopuszczenia przymusowego wykonania aktów przeciwko związkom komunalnym;

5) że nie bez znaczenia jest też w przypadku przebieę obrad nad rzeczoną ustawą w ciałach ustawodawczych; jak się bowiem okazuje ze sprawozdania stenograficznego z posiedzenia Senatu w d. 20 czerwca 1928, poprawka, zawierająca przepis przytoczony wyżej pod 3), przyjęta wówczas przez Senat, a następnie w dn. 31 października 1928 przez Sejm, miała właśnie na celu zapobieżenie pewnej anomalji, jaką byłoby uniemożliwienie wie-

rzycielowi związku komunalnego z oblięu notarialnego lub z wekslu protestowanego uzyskania tymczasowego wykonania wyroku w razie wystąpienia w drodze powództwa, przy jednoczesnym pozostawieniu mu możności otrzymania na podstawie takich aktów klauzuli egzekucyjnej;

6) że zatem należy przyjąć do wniosku, iż do przepisów o postępowaniu klauzulowem nowela z 31 października 1928 nie wprowadziła żadnych zmian, a więc dopuszczalne jest nadal przymusowe wykonanie aktów przeciwko związkom komunalnym;

7) że przeto, gdy z mocy ust. II art. 53 ustawy z 19 maja 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. Nr. 44, poz. 272) wykazy zaległości składek, potwierdzone przez zarząd Kasy Chorych, zrównane zostały co do wykonalności przymusowej z aktami, przewidzianymi w art. 161¹ u. p. c., to zaskarżona decyzja, jako uchybiająca przepisowi art. 365¹ u. p. c., nie może być utrzymana w mocy;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję S. O. w Piotrkowie z 4 kwietnia 1930 z powodu obraży art. 365¹ u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

16.

Nieuiszczenie opłaty komunalnej od przeniesienia własności nie tamuje wydania wyroku adyudykacyjnego; do orzekania w kwestji opłaty powyższej powołane są władze administracyjne.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 25 września 1930. C. 678/30.

Zważywszy:

że Magistrat m. W. w podaniu z 4 grudnia 1928 żądał, aby Sąd Okręgowy odmówił Józefowi O. przysądzenia nabytej przez niego na licytacji nieruchomości w W., należącej do Stanisława B., dlatego, że nabywca nie uiścił opłaty komunalnej od przeniesienia własności, przypadającej w myśl art. 13 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z 11 sierpnia 1923 (D. U. 94, poz. 747) w brzmieniu rozporządzenia z 22 marca 1928 (D. U. 36, poz. 335), oraz w myśl statutu o tej opłacie, uchwalonego przez Radę Miejską i zatwierdzonego przez władzę nadzorczą;

że S. O., stwierdziwszy, iż nabywca wykonał warunki licytacyjne, wydał wyrok adyudykacyjny, uznał przytem, iż opłata komunalna w tym przypadku nie ulega pobraniu, a Sąd Apelacyjny w W. ze skargi incydentalnej zaskarżoną decyzją utrzymał w mocy decyzję S. O.;

że w skardze kasacyjnej Magistrat zarzuca obrazę art. 13 wyżej powołanej ustawy;

że żaden z obowiązujących przepisów proceduralnych nie tamuje wydania wyroku adjudykacyjnego z powodu nieuiszczenia opłaty komunalnej od przeniesienia własności, o ileby opłata ta się należała;

że wobec tego wniosek Magistratu o odmowę przysądzenia nieruchomości ulegał oddaleniu bez potrzeby wdawania się w rozważenia, czy opłata powyższa powinna być pobrana, gdyż od orzekania w tym przedmiocie powołane są władze administracyjne (art. 48 i 49 ustawy o tym. ureg. fin. kom.);

że przeto decyzja S. A. w swoim ostatecznym wywodzie jest zgodna z prawem, zarzuty zaś skargi kasacyjnej, oparte na twierdzeniu, iż opłata komunalna winna być w danym przypadku pobrana, nie ulegają rozważeniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

17.

Art. 667 u. p. c. nie jest wyczerpujący i sędzia, który w I-szej instancji wydał decyzję, mającą wpływ na dalsze wyrokowanie w sprawie, powinien się wyłączyć od rozstrzygnięcia tejże sprawy w instancji apelacyjnej.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 25 września 1930. C. 973/30.

Zważywszy:

że pozwany w skardze kasacyjnej powołuje się na obrazę przez Sąd Okręgowy: 1-o art. 180 u.p.c. wskutek udziału w składzie Sądu sędziego, który w pierwszej instancji wydał zasadniczą decyzję co do zbadania świadków, celem ustalenia pochodzenia weksli, dzięki czemu sprawa skierowana została na drogę rewizji procesu karnego, i 2-o art. 30 dawnej Ustawy Postępowania Karnego wskutek przeprowadzenia postępowania w sprawie, przesądzonej prawomocnym wyrokiem karnym, uniewinniającym pozwanego z zarzutu kradzieży i nakazującym zwrócić mu sporne weksle;

że art. 667 u. p. c., przewidujący obowiązek sędziów wyłączenia się, wylicza niektóre przypadki przykładowo, nie jest więc wyczerpujący; poza temi bowiem przypadkami mogą zachodzić inne jeszcze przyczyny, wobec których udział sędziego w rozpoznaniu sprawy z uwagi na konieczność utrzymania całkowitego zaufania do Sądu nie może być pożądanym i zgodnym z intencją ustawy; z tego względu sędzia, który w niższej instancji wydał decyzję, mającą wpływ na dalsze wyrokowanie w sprawie, nie powinien brać udziału w rozstrzygnięciu tej sprawy w instancji apelacyjnej, i niezależnie od tego, czy strona zgłosi odpowiedni wniosek, czy nie, ma obowiązek wyłączyć się ze składu Sądu;

że w niniejszej sprawie w Sądzie Pokoju urzędujący sędzia wydał najpierw decyzję o zabezpieczeniu powództwa, a następnie decyzję o zbadaniu świadków, wskazanych przez stronę powódową, na dowód, że pozwany doszedł do posiadania weksli w sposób nielegalny; decyzja ta przesądzała poniekąd tezę, iż uniewinniający wyrok karny nie ma dla Sądu cywilnego mocy wiążącej; tenże sędzia był referentem sprawy w Sądzie Okręgowym, który wydał wyrok, zasądający powództwo;

że wobec tego zaskarżony wyrok, jako wydany w niewłaściwym składzie sędziów, nie może być pozostawiony w mocy bez potrzeby rozważania drugiego zarzutu kasacyjnego;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok S. O. we Włocławku z 13 września 1929 z powodu obrazu art. 667 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sądu przekazuje.

18.

Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych nie może być niższe od stawek, wskazanych w art. 16 ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu; normie tej nie wolno ubliżać przez umowy.

Stawki wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, ustanowione w powyższym artykule, winny być również stosowane w przypadkach, kiedy pracodawca zaniedbał wymaganego przez ustawę uzyskania zezwolenia na przedłużenie czasu pracy lub zawiadomienia właściwej władzy, a także i w przypadkach, kiedy przedłużenie czasu pracy jest z mocy ustawy wogóle niedopuszczalne.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 10 października 1930. C. 1154/30

Zważywszy:

że Sąd grodzki oddalił powództwo skarżącego w części, dotyczącej wynagrodzenia dodatkowego za pracę w godzinach nadliczbowych w przedsiębiorstwie, należącym do pozwanej firmy, a Sąd Okręgowy ze skargi apelacyjnej powołał wyrok Sądu grodzkiego zatwierdził z założenia, że powód nie udowodnił, by pomienione przedsiębiorstwo należało do kategorii takich, w których praca w godzinach nadliczbowych jest dozwolona, bądź by firma pozwana uzyskała od właściwych władz zezwolenie na pracę w temże przedsiębiorstwie w godzinach nadliczbowych, wobec czego powód, wykonywując taką pracę, dopuszczał się przez to czynu, uznawanego przez ustawę za karygodny, za który przeto nie może domagać się wynagrodzenia i nie mógłby go żądać nawet w razie zawarcia w tym względzie umowy z pracodawcą, gdyż ta byłaby nieważna, jako oparta na przyczynie niegodziwej; w skardze kasacyjnej powód zarzucił wyro-

kowi S. O. obrazę art. 129 i 169¹ u. p. c., art. 6 k.c.p. oraz art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu;

że jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy (Zb. Orz. Izby I S. N. Nr. 123/1928 i 188/129), z mocy art. 16 ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. Nr. 2/1920 poz. 7) wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych nie tylko winno być wyższe od normalnego wynagrodzenia, przypadającego pracownikowi według umowy, zwyczaju lub słuszności (art. 8 rozp. z 16 marca 1928 i umowie o pracę pracowników umysłowych, D. U. Nr. 35, poz. 323, i art. 41 takiegoż rozp. o umowę o pracę robotników, D. U. Nr. 35, poz. 324), lecz nie może być niższe od stawek wskazanych w powołanym art. 16, przyczem normie tej nie wolno ubliżać w drodze umownej;

że przepis powyższy bynajmniej nie uzależnia przytoczonego uprawnienia pracownika od uzyskania lub nieuzyskania przez pracodawcę zezwolenia właściwej władzy na pracę w przedsiębiorstwie w godzinach nadliczbowych, czy też od zgłoszenia lub niezgłoszenia do owej władzy zawiadomienia o zajściu okoliczności, powodujących potrzebę przedłużenia czasu pracy, w przypadkach, kiedy według art. 6 wymienionej ustawy wymagane jest uzyskanie takiego zezwolenia lub dokonanie zgłoszenia; niezastosowanie się bowiem do przepisów ustawy, pociągające za sobą dla pracodawcy skutki, przewidziane w art. 18 tejże ustawy, nie może jednocześnie zapewniać mu korzyści w związku z uzyskaniem w tej drodze tańszej robocizny; odmienna zaś wykładnia miałaby ten zgół niewłaściwy i oczywiście sprzeczny z zamierzeniami ustawodawcy skutek, iż w poszczególnych przypadkach mogłoby się okazywać dla pracodawcy materialnie korzystniejszym wprowadzanie w przedsiębiorstwie pracy w godzinach nadliczbowych bez zezwolenia władzy lub bez jej zawiadomienia;

że jeżeli pracownikowi należy się podwyższone wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych w przypadkach, kiedy ustawa zezwala na taką pracę z uwagi czy to na charakter samego przedsiębiorstwa (ust. c) art. 6 i art. 8 ustawy), czy to na konieczności natury ogólnej (ust. a) i d) art. 6 ustawy), czy też wreszcie nawet na potrzeby szczególne danego zakładu (ust. b) art. 6 ustawy), to tembardziej niesłuszne i sprzeczne z istotną myślą ustawy byłoby odmawianie pracownikowi takiego dodatkowego wynagrodzenia w przypadkach, kiedy zezwolenie na przedłużenie czasu pracy wogóle nie mogłoby być udzielone, jako prawnie niedopuszczalne, czyli wtedy, kiedy za dokonaniem pracy w godzinach nadliczbowych nie przemawiają żadne inne względy oprócz zysku dla przedsiębiorstwa, chociażby ze szkodą dla ochraniających przez ustawę zdrowotnych i kulturalnych interesów pracowników;

że zatem należy przyjąć do wniosku, że aczkolwiek dosłowne brzmienie art. 16 ustawy o cza-

sie pracy w przemyśle i handlu wzmiankuje tylko o pracy w godzinach nadliczbowych, przewidzianej w art. 6 8 tejże ustawy, to jednak stawki wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, ustanowione w powołanym art. 16, winny być również stosowane w przypadkach, kiedy pracodawca zaniedbał wymaganego przez ustawę uzyskania zezwolenia na przedłużenie czasu pracy lub zawiadomienia właściwej władzy, a także i w przypadkach, kiedy przedłużenie czasu pracy jest z mocy ustawy wogóle niedopuszczalne; umowa co do takiej pracy byłaby z samego prawa nieważna, wykonywanie jednak takiej pracy przez pracownika ma ten skutek, że samem prawem należy mu się wówczas za nią wynagrodzenie według zasad, podanych w art. 16 ustawy o czasie pracy;

że przeto gdy S. O. — jak to słusznie wskazuje skarżący w kasacji — rozstrzygnął spór na podstawie błędnej wykładni powyższego przepisu, to wyrok zaskarżony nie może być utrzymany w mocy;

z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok S. O. w Kaliszu, z powodu obrazę art. 16 ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. Nr. 2 1920, poz. 7), uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania temuż Sądowi przekazuje.

19.

Nie można obciążyć hipoteką sądową na rzecz osobistego wierzyciela spadkobiercy praw tegoż do własności majątku nieruchomego, przypadłych mu w drodze spadku, jeżeli spadkobierca przedtem w toku postępowania spadkowego sprzedał osobie trzeciej te prawa, a wierzyciel zgłosił się później, chociaż przed zamknięciem postępowania spadkowego.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 17 października 1930. C. 1276/30.

Zważywszy:

że z treści skargi kasacyjnej w związku z zaskarżoną decyzją wynika pytanie prawne: czy można obciążyć hipoteką sądową na rzecz osobistego wierzyciela spadkobiercy prawa tegoż do własności majątku nieruchomego, przypadłe mu w drodze spadku, jeżeli spadkobierca przedtem w toku postępowania spadkowego sprzedał osobie trzeciej te prawa, a wierzyciel zgłosił się później, przed zamknięciem jednak postępowania spadkowego;

że hipoteka sądowa o tyle jest ważna, o ile skierowana jest przeciwko rzeczywistemu właścicielowi majątku, na którym ma być zabezpieczona; jeżeli więc wierzyciel wnosi hipotekę sądową, a okaże się, iż w tym czasie majątek już nie należał do dłużnika, wpis ten nie może szkodzić prawom rzeczywistego właściciela, chociażby nawet prawa jego nie były jeszcze ujawnione w wykazie hipo-

tecznym, gdyż zasada jawności hipotecznej w tym przypadku nie ma zastosowania;

że wynika to z natury hipoteki sądowej, która w istocie swej nie jest niczem innym, jak pewnego rodzaju wszczęciem egzekucji przeciwko dłużnikowi, egzekucja zaś może być wykonywana wyłącznie na majątku, należącym do dłużnika;

że zasada ta ma również zastosowanie w przypadku, gdy zbycie majątku i zgłoszenie hipoteki sądowej nastąpiło w toku postępowania spadkowego uprawnieniami do spadku, z drugiej zaś strony, zastrzeżenia co do pierwszeństwa hipotecznego, wskazane w ust. 1 art. 12 u. h., nie dotyczą przypadku, gdy zgłasza się nabywca praw spadkobiercy z żądaniem uregulowania na niego własności i osobisty wierzyciel spadkobiercy z żądaniem wpisania hipoteki sądowej, rozstrzyga bowiem w tym przypadku nie data zamknięcia postępowania spadkowego, lecz stwierdzenie faktu, czy w chwili wniesienia hipoteki sądowej spadkobierca, przeciwko któremu jest ona skierowana, był jeszcze w posiadaniu prawa, na którym ta hipoteka miała być wpisana;

że wobec tego, jak słusznie przyjął S. O., pytanie, postawione na wstępie, należy rozstrzygnąć w sensie przeczącym;

że przeto wywody skargi kasacyjnej, jako oparte na twierdzeniach, sprzecznych z powyższą zasadą, nie zasługują na uwzględnienie;

z tych zasad Sąd Najwyższy sakrę kasacyjną oddala.

20.

Za czas powstania należności z ustnej umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości — miarodajny dla stopy przerachowania — uważać należy czas ustnego zawarcia tej umowy, a nie dopiero czas późniejszego sporządzenia aktu notarialnego

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 9 kwietnia 1930. C. 1946/29.

Zważywszy:

że skarga kasacyjna zarzuca, iż Sąd Apelacyjny błędnie uznał, że za datę powstania tytułu należności w kwocie 8000 rb., stanowiącej niedopłaconą przez pozwanych połowę szacunku nabytej od powodów nieruchomości ziemskiej, należy uważać nie grudzień 1919, kiedy został sporządzony akt kupna-sprzedaży, lecz luty 1917, kiedy była zawarta przez strony umowa przyrzeczenia sprzedaży;

że zarzut powyższy nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż Sąd Apelacyjny miał słuszną podstawę do uznania za czas powstania tytułu spornej należności (§ 3 rozp. walor.) 1917 roku, gdy doszedł do wniosku, iż akt z 5 grudnia 1919 był tylko formalnem załatwieniem transakcji kupna-sprzedaży nieruchomości pozwanych, w istocie dokonanej przez strony jeszcze w 1917 r., wyprowadził zaś S. A. ten wniosek na zasadzie stwierdzonych

w sprawie okoliczności, że akt kupna-sprzedaży z 5 grudnia 1919 był poprzedzony zawartą w lutym 1917 umową przyrzeczenia sprzedaży, w której zostały ustalone warunki transakcji, wyłuszczone następnie w akcie, i że już wtedy otrzymali pozwani majątek w posiadanie, zapłaciwszy powodowi 8000 rb. i przyjąwszy na siebie zobowiązanie uiszczenia pozostałych 8000 rb. w przewidzianych w umowie terminach; skoro należność powodów ustalona została w dacie zawarcia umowy przyrzeczenia sprzedaży, to chociaż prawo do żądania jej powstało, jak zaznaczają sakrzący, dopiero po sporządzeniu formalnego aktu kupna-sprzedaży, zastosowana winna być przy jej przerachowaniu, w myśl § 3 rozporządzenia waloryzacyjnego, stawka z daty zawarcia umowy przyrzeczenia sprzedaży, gdyż w walucie z tego czasu został przez strony określony szacunek nieruchomości i kwota długu pozwanych;

że dalszy zarzut skargi kasacyjnej, iż umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości muszą być sporządzane na piśmie i dowód ze świadków w tym przedmiocie jest niedopuszczalny, również nie podlega uwzględnieniu, gdyż, jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 133/22, umowy przyrzeczenia sprzedaży w warunkach, przewidzianych w ustawie z 29 lipca 1919 o umowach przyrzeczenia sprzedaży, a takie właśnie warunki, jak wynika z ustaleń S. A., zachodzą w niniejszej sprawie, mają moc nawet, gdy zostały zawarte ustnie, z czego wypływa, że i zeznania świadków mogą być w tych przypadkach przyjęte za dowód;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

21.

Można odebrać opiekę nad dzieckiem z pierwszego małżeństwa matce, która wyszedłszy powórnice za męża, nie wychowuje dziecka u siebie, a majątku jego chce używać na utrzymanie swej nowej rodziny.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 9 października 1929. R. 755/29.

Sąd Najwyższy w sprawie spadkowej po ś. p. Stefanie B., sądownie uznanym za zmarłego o ustanowienie Jędrzeja M. opiekunem małoletniego Mikołaja B. w miejsce matki małoletniego, Pelagji W., nie uwzględnił rekursu rewizyjnego Pelagji W. od uchwały Sądu Okręgowego w Przemyślu z 6 lipca 1929 R. 551/29/1, którą ten Sąd wskutek rekursu małoletniego Mikołaja B. zmienił uchwałę Sądu grodzkiego w Dubiecku z 29 maja 1929 P. 354/24/13.

Uzasadnienie:

Usunięcie matki od opieki nad jej małoletnim synem wskutek jego wniosku (§ 253 u. c.) jest uzasadnione w stanie rzeczy i w przepisach §§ 254 i 191 u. c.

Wprawdzie to, że matka przeszła na baptyzm, nie byłoby przeszkodą w przyzwoitem wychowywaniu małoletniego. Ale nie chodzi też o jego wychowanie, bo matka i tak tem się nie zajmuje; małoletni nie mieszka w jej domu, lecz u swego dziadka Andrzeja M. W istocie chodzi tylko o zarząd majątkiem małoletniego, a w tym kierunku względy, przytoczone przez Sąd rekursowy, uzasadniają obawę co do korzystnego zarządu przez matkę (§ 191 u. c.).

Nie to, że wyszła powtórnie za mąż, lecz to, że w tem drugim małżeństwie ma troje dzieci, musi budzić wątpliwość, że dochody z majątku, należącego wyłącznie do małoletniego, nie będą użyte wyłącznie dla niego, a obowiązkiem Sądu jest przeszkodzenie temu. Nie można pominąć z pod rozważ, że matka mieszka osobno, i okoliczności, przytoczonych w piśmie Rady Sieroczej w Chyrynie z 24 listopada 1928, które przedstawiają zarządzenie Sądu rekursowego, jako leżące w oczywistym interesie małoletniego.

22.

Obowiązek męża do zwrotu posagu, wniesionego przez żonę, może być umówiony także już na wypadek faktycznego choćby tylko uchylenia małżeńskiego współżycia.

Kara umowna na wypadek zwłoki w spełnieniu tego obowiązku może polegać na obowiązku alimentowania żony przez czas zwłoki.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 8 października 1929. Rw. 441/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Pesli R. przeciwko swemu mężowi Izraelowi R. o zapłatę 8.400 zł. i renty miesięcznej po 105 zł. z pn., wskutek rewizji obu stron od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 1 października 1928 Bc. II. 488/28/3, którym na odwołanie obu stron zmieniono wyrok Sądu Okręgowego w Stryju z 20 stycznia 1928 Cg. I. 115/24/41,

postanowił:

nie uwzględnić rewizji pozwanego, a natomiast uwzględnić rewizję powódki i w całości orzec:

Pozwany winien jest do dni 14 pod rygorem egzekucji zapłacić powódce osiem tysięcy czterysta złotych (8400 zł.), oraz raty po sto pięć złotych (105 zł.) miesięcznie zgóry, od dnia wniesienia skargi, t. j. od 22 maja 1924 począwszy, aż do dnia rzeczywistej zapłaty kwoty 8400 zł. obliczyć się mające.

Powody:

Zarzutowi mylnej oceny sprawy pod względem prawnym, zawartemu w rewizji powódki, nie można odmówić uzasadnienia. Sprawę zwrotu posagu i skutków na wypadek zwłoki w zwrocie posagu strony unormowały wyczerpująco umową z 28 października 1908 r. Według brzmienia tej umowy

płatność zobowiązania strony pozwanej do zwrotu posagu nie była określona jedynie i wyłącznie tylko według daty rozwodu. Ustęp 3 punkt f) umowy stanowi bowiem, że pozwany obowiązany będzie zwrócić powódce sumę posagową — nawet w braku rozwodu, już w sześć miesięcy licząc od dnia, w którym powódka dom jego opuści. Niesporne zaś jest, że zniesienie wspólności małżeńskiej między stronami trwa już od dłuższego czasu, niż przez przeciąg sześciu miesięcy przed wdrożeniem sporu niniejszego. Płatność zobowiązania strony pozwanej do zwrotu posagu jest w rzeczonym punkcie umowy uzależniona od zwleknięcia przez pozwanego z udzieleniem powódce rozwodu. S. N. podziela wywody rewizji, że zwleknięcie takie przez pozwanego miało w danym wypadku miejsce. Pozwany bowiem miał już w kwietniu 1924 w ręku prawomocny wyrok, zobowiązujący powódkę do przyjęcia listu rozwodowego, a egzekucję o przyjęcie przez nią tego listu wdrożył dopiero w lipcu 1925. Okoliczność, że dalsza zwłoka nastąpiła wskutek odmowy rabina wydania pozwanemu rytualnego listu rozwodowego, nie usprawiedliwia pozwanego, gdyż mógł on użyć i innego listu rozwodowego, na którą to drogę następnie, ale dopiero, w roku 1927 wstąpił. Dlatego też obojętną jest okoliczność, że odmowa rabina pozostawać miała w związku z przedstawieniem powódki, iż sprawy majątkowe nie są jeszcze między stronami uporządkowane, bo nie pozbawiła ona pozwanego możliwości rychłego przeprowadzenia rozwodu w inny sposób. Również okoliczność, że powódka korzystała ze środków prawnych w postępowaniu egzekucyjnym, zmierzającym do wręczenia jej listu rozwodowego, jest bez znaczenia, gdyż stawiała się ona na termin wyznaczony przez Sąd do wręczenia jej tegoż listu, a wręczenie nie nastąpiło dla tego, że pozwany takiego listu nie przyniósł z sobą. Gdy zaś pozwany obowiązku swego do zwrotu sumy posagowej mimo upływu sześciu miesięcy po zniesieniu wspólności małżeńskiej między stronami nie dopełnił, musi ponieść także skutki umową na ten wypadek przewidziane, a mianowicie, płacić powódce przez czas zwłoki alimentację. Chwila rozwodu nie jest w umowie przewidziana jako termin, z którego nastąpieniem obowiązek zapłaty alimentacji miałyby zgasnąć, lecz dopiero chwila zwrotu posagu. Dlatego słusznie przyznano powódce alimentacje aż do czasu zwrotu posagu.

S. N. podziela zapatrywanie prawne, że umowa stron o tę alimentację jest umową o karę konwencjonalną. Do obniżenia kwoty tej kary lub obniżenia czasokresu jej należności S. N. nie widzi dostatecznej podstawy, albowiem pozwany z posagu otrzymanego od swej żony dotąd korzysta, a kwota 100 koron przedwojennych miesięcznie nie jest wygórowana, ani, o ile chodzi o koszt utrzymania człowieka dorosłego, ani w porównaniu z ulegającą zwrotowi sumą posagową, do której pozostaje w stosunku 15% procentowej stopy odset-

kowej rocznie. Wobec umownego unormowania skutków zwłoki, prawne odsetki nie mogą mieć zastosowania, które obowiązują tylko w braku umowy stron o wysokość odsetek.

Zastosowanie 100% - procentowej stopy przerahowania tak co do kapitału, jak i kary umownej, znajduje swe uzasadnienie w ustalonych przez Sąd niższe korzyściach, jakie pozwany z sumy posagowej odniósł i dotychczas odnosi.

Wobec uwzględnienia przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 4 p. c., podniesionej w rewizji powódki, odpada rozpatrywanie zgłoszonej w tejże rewizji także przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 3 p. c.

Rewizji pozwanego opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 4 p. c. nie można przyznać słuszności. W szczególności nie uzasadnia przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 2 p. c. pominięcie dowodu ze znawców Szymona L. i Izidora B. Według treści protokołu rozprawy z 20 października 1927 (1 k. 66) dowód z tych biegłych został zaoferowany na stwierdzenie, że woła stron przy zawarciu kontraktu z 1908 było, by zwrot posagu nastąpił po rozwiązaniu małżeństwa nie tylko według ustaw państwowych lecz i przepisów rytualnych, i że rozwód sądowy w rozumieniu stron zawiera w sobie pojęcie rozwodu rytualnego. Dowód ten trafnie został pominięty, albowiem wobec brzmienia dokumentu, przewidującego zwrot posagu w razie rozwodu czy to sądowego, czy rytualnego, nie było najmniejszej podstawy do przyjęcia, że strony miały na myśli rozwód tylko rytualny, a nie także sądowy, ponadto dokument sporządzony został w czasie mocy obowiązującej § 887 u. c. w dawnym brzmieniu, wyłączającego uwzględnienie zastrzeżeń ustnych, niezgodnych z dokumentem. Wreszcie, jak to już wyżej zaznaczono, zwrot posagu był umówiony nie tylko na wypadek rozwodu, lecz i na wypadek sześciomiesięcznego uchylenia wspólności małżeńskiej.

Z tej zaś ostatniej przyczyny nie dotyczą istotnego dla sprawy punktu wywody rewizji na temat, czy rozwód, przeprowadzony w myśl § 135 u. c., następuje już z chwilą uprawomocnienia się wyroku rozwodowego, czy też dopiero przez wręczenie listu rozwodowego, jak również i na temat, czy skuteczność rozwodu zależy od wręczenia listu rozwodowego, sporządzonego przez rabina, i czy wystarcza wręczenie prywatnego takiego listu. Również obojętną jest dla sprawy niniejszej rzeczą, czy strony na podstawie przeprowadzonego rozwodu mogą z innymi osobami wstąpić w związek małżeński rytualny, gdyż w wypadku niniejszym nie chodzi o zawarcie ponownego związku małżeńskiego, lecz jedynie o zwrot posagu.

Rewizja pozwanego pozostała zatem bez skutku.

23.

Kara umowna ulega sędziowskiemu obniżeniu w czynnościach handlowych nawet wtedy, gdyby strony umową wyłączyły także obniżenie¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 września 1929. Rw. 1447/28.

Sąd Najwyższy w sprawie Heleny i Edwarda K. przeciwko Zygmuntowi St., właścicielowi firmy T. i Izakowi St. o 300 dolarów, wskutek rewizji pozwanych od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 24 lutego 1928 IV. 44/28/4, którym ten Sąd na odwołanie obu stron zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 21 listopada 1927 Cg. I. 108/27/6,

postanowił:

uwzględnić rewizję, znieść zaskarżony wyrok i zwrócić sprawę Sądowi odwoławczemu celem uzupełnienia rozprawy w kierunku niżej wytkniętym i ponownego rozstrzygnięcia.

Uzasadnienie:

Podniesione w rewizji przyczyny zaskarżenia z § 503/2 i 4 p. c. są uzasadnione.

Błąd prawny Sądu odwoławczego polega najpierw w tem, że z treści art. 284 u. h. wysnuł wniosek, iż w czynnościach handlowych kara umowna nie podlega sędziowskiemu obniżeniu, następnie w tem, że przypisał znaczenie prawne umownemu postanowieniu stron, iż zrzekają się prawa żądania takiego obniżenia.

Przepis art. 284 u. h. nie zawiera najmniejszej wzmianki o uchyleniu przewidzianego w § 1336 u. c. prawa sędziowskiego obniżenia kary umownej, zaczem ten ostatni przepis w myśl wskazówki zawartej w art. 1 u. h. obowiązuje także w czynnościach handlowych.

Ponieważ przepis ten jest natury bezwzględnie obowiązującej, a więc nie podlegającej woli stron w jego zastosowaniu, dlatego zrzeczenie się zastosowania tego przepisu jest bez znaczenia prawnego.

Ponieważ Sąd odwoławczy wychodząc z powyższego, mylnego założenia, nie zbadał dalszych zarzutów w odwołaniach obu stron podniesionych, a dotyczących wysokości poniesionej przez powodów szkody, która wprawdzie nie jest wymogiem zastosowania kary umownej, ma jednak wpływ na ocenienie sędziowskie w wymiarze tej kary. — Dlatego i przyczyna rewizyjna z § 503 L. 2 p. c. jest uzasadniona.

Wobec tego S. N. przychylając się do wniosku rewizji, i opierając się na postanowieniu § 510 p. c. uchylił zaskarżony wyrok i zarządził usunięcie spostrzeżonego braku.

¹⁾ Por. O. S. P. IX, 79, orzeczenie z 10 kwietnia 1929. Rw. 2072/28, które zapadło w tym samym duchu.

24.

Za lokal, wynajęty na bursę, opłacać należy komorne według lit. c) a nie lit. d) art 6 ust 1 ustawy o ochronie lokatorów, chociażby statut stowarzyszenia, prowadzącego bursę, takiej czynności nie przewidywał.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 8 października 1929. Rw. 912/29.

Sąd Najwyższy w sprawie stowarzyszenia S. przeciw towarzystwu D. o wypowiedzenie domu i ogrodu, wskutek rewizji obu stron od wyroku Sądu Okręgowego w Przemyślu z 15 stycznia 1929 Bc. III. 612/28/55, którym ten Sąd na odwołanie obu stron zmienił wyrok Sądu powiatowego w Przemyślu z 29 maja 1928 C. I. 361/24/49,

postanowił:

uwzględnić rewizję pozwanego, zmienić ustęp I zaskarżonego wyroku i przywrócić do mocy prawnej ustęp I wyroku I instancji; natomiast nie uwzględnić odwołania powoda i ustępy II i III wyroku odwoławczego pozostawić bez zmiany.

Uzasadnienie:

Strona powodowa opiera swą rewizję z § 503 L. 2, 3, 4 p. c., strona pozwana zaś podnosi tylko zarzut z L. 4 § 503 p. c. Zarzut mylnej oceny pod względem faktycznym, podniesiony przez stronę pozwaną, jest bez znaczenia w przewodzie rewizyjnym.

Rewizja powoda nie jest uzasadniona. Mimo długich wywodów, poświęconych temu zarzutowi, powód nie zdołał wykazać ani sprzeczności między faktycznymi przesłankami wyroku, a treścią aktów, ani też uzasadnić zarzutu, jakoby Sąd II nie zastosował się do orzeczenia S. N. z 14 czerwca 1927 III. R. 82/27. Bezasadność tych zarzutów wynika z samych wywodów rewizji, które są niejasne i nieściśle. S. N. w swem orzeczeniu zagadnienia zwłoki nie rozpatrywał, a zajmował się wówczas wyłącznie sprawą ustalenia podstawowego komornego, które było sporne. Wobec tego faktu Sąd II słusznie zwrócił przedewszystkiem uwagę na to, czy strona pozwana w czasie poprzedzającym wypowiedzenie (kwiecień — czerwiec 1924) płaciła lub była gotowa płacić niesporną część komornego (art. 11/3 ust. o ochr. lokat.). Już samo stwierdzenie tego faktu, że strona pozwana usiłowała wówczas tej zapłaty dokonać, wystarczało do uznania, że nie popadła ona w taką zwłokę, któraby uzasadniała wypowiedzenie, i że będzie mogła skorzystać z prawa dodatkowej zapłaty w myśl art. 11/3 ust. o ochr. lokat. Do tego samego wyniku prowadzą także pewne zaniechania ze strony powodowej, mianowicie, że ta strona w wyżej podanym okresie, który tu wyłącznie jest decydujący, nie podała stronie pozwanej wysokości żądanego czynszu, ani też o jego zapłatę się nie upominała.

Przyczyna wypowiedzenia z art. 11/2 lit. f) ust. o ochr. lok. nie była w wypowiedzeniu przytoczona,

to też i obecnie powód nie może się na nią dopiero w rewizji powoływać. Cały dotyczący ustęp rewizji musi być pominięty.

Uszkodzenie przedmiotu najmu musi być znaczne, ażeby mogło uzasadnić ważną przyczynę wypowiedzenia. Słusznie Sądy uznały, że uszkodzenie podłogi, stwierdzone w pokoju używanym jako magazyn, nie jest tak znaczne, by uzasadniało rozwiązanie najmu. Pozwany może być obowiązany do odszkodowania. Zaznacza się, że chodzi tu tylko o jeden pokój, podczas gdy pozwany zajmuje całą realność.

Uzasadniona jest natomiast rewizja pozwanego Stowarzyszenia, które domaga się zmiany ustępu I wyroku o tyle, że stawka za czerwiec 1924 ma wynosić 15%, a nie 20% ustalonego czynszu podstawowego, że więc czynsz należy obliczać według ustępu lit. c), a nie według ustępu lit. d) art. 6/1 ust. o ochr. lokat. Jakkolwiek statut tego Stowarzyszenia przewiduje udzielenie tylko pomocy materialnej niezamożnej młodzieży, a nie przewiduje utworzenia bursy, to jednak niesporne jest, że pozwane Towarzystwo taką bursę od szeregu lat prowadzi, i że sporny lokal według umowy z 14 lipca 1920 właśnie na bursę był wynajęty. Ta bursa uznawana jest przez władze szkolne jako zakład wychowawczy i pozostaje pod ich nadzorem. Jest rzeczą oczywistą, że taka działalność musi być określona jako wychowawcza, i że zakład odpowiada wymaganiom lit. c) art. 6/1 ust. o ochr. lokat. Okoliczność, że statut tej działalności wyraźnie nie przewiduje, może mieć znaczenie dla władz powołanych do nadzoru, nie pozbawia jednak Stowarzyszenia prawa do powyższej ulgi. Rozstrzygający jest stan faktyczny. W tym punkcie należało wyrok I instancji jako trafny przywrócić do mocy prawnej.

25.

Przepisy o ochronie lokatorów nie wymagają, by zaległości w opłaceniu komornego bezpośrednio poprzedzały wypowiedzenie.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 2 października 1929. Rw. 1171/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Marcina H. przeciwko Jakóbowi B., o wypowiedzenie najmu 4 pokojów, 3 przedpokojów, kuchni z pn., nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 5 grudnia 1928 Bc.V.1112/28/5, którym na odwołanie strony pozwanej zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego S. I we Lwowie z 27 czerwca 1928 C. XI. 706/27/13.

Uzasadnienie:

W rewizji podnosi pozwany przyczyny rewizyjne z L. 2 i 4 § 503 p. c. lecz bezpodstawnie.

Wywód przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c. nie odpowiada ustawie, gdyż nie wyjaśnia dokładnie, na czym ma polegać wadliwość postępowania

odwoławczego; pozatem zarzut ten jest niesłuszny, bo w toku sporu wyjaśniono w sposób należyty wszystkie rozstrzygające w tym sporze okoliczności.

Wywód prawny rewizji, o ile dotyczy usterek formalnych, zaszytych w wypowiedzeniu, nie zasługuje na uwzględnienie, zarzuty bowiem, dotyczące usterek, nie wytkniętych w piśmie, zawierającym zarzuty przeciw wypowiedzeniu, jako spóźnione, nie mogą być wzięte pod uwagę (§ 571/3 p. c.).

O ile zaś chodzi o podniesiony w zarzutach w terminie ustawowym brak ściśle oznaczonego czasu wypowiedzenia, to zarzut ten bez względu na zastosowanie przez Sądy niższych instancji postanowienia § 573/1 p. c. przestał być aktualnym. Nie wykazuje też pozwany, by wspomniana usterka formalna pociągnęła za sobą ograniczenie jego prawa obrony w tym sporze.

Wobec ustalenia faktycznego, przyjętego za podstawę zaskarżonego wyroku, które wprawdzie nie znajduje oparcia w aktach, lecz jako niezaskarżone w rewizji ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z L. 3 § 503 p. c., wiąże Sąd rewizyjny (§§ 498/1 i 503 p. c.), że pozwany w chwili wniesienia wypowiedzenia zalegał z zapłatą komornego przez co najmniej 2 miesiące (w szczególności za kwiecień, maj i czerwiec 1927) uznanie przyczyny wypowiedzenia z art. 11 ust. 2 lit. a) ust. o ochronie lokatorów za istniejącą, jest prawnie uzasadnione. Ustawa nie wymaga by zaległości komornego bezpośrednio poprzedzały wypowiedzenie. Wskazać przytem należy na okoliczność, że pozwany nie wyrównał dawniejszych, w 3 miesięcznych ratach płatnych znacznych zaległości czynszowych i nie dopełnił zawartej w tym względzie ugody.

Dla braku prawnej podstawy rewizja nie odniosła skutku.

26.

Okoliczność, że mieszkanie właściciela domu jest wilgotne i niehygieniczne i grozi mu niebezpieczeństwem pogorszenia zdrowia, stanowić może ważną przyczynę wypowiedzenia¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 2 października 1929. Rw. 1200/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Markusa i Sosi N, współwłaścicieli realności, przeciwko Wolfowi i Brandli M. o wypowiedzenie najmu pokoju i kuchni, nie uwzględnił rewizji pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 15 marca 1929 Bc. VI. 93/29/2, którym na odwołanie strony po-

¹⁾ Nie byłoby natomiast takiej przyczyny wypowiedzenia w przypadkach, w których ktoś nabywa dom w tym celu, aby przez wypowiedzenie jednego z lokatorów uzyskać dla siebie odpowiednie mieszkanie. (Por. O. izby trzeciej Sądu Najwyższego z 13 września 1927. Rw. 1620/27, ogłoszone w „Przeglądzie prawa i Administracji” z r. 1928, str. 67, praktyki cywilno-sądowej).

zwanej w zasadzie zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego w Żółkwi z 31 grudnia 1928 C. IV 247/28/11.

Uzasadnienie:

Pozwani zwalczają zaskarżony wyrok ze stanowiska przyczyn rewizyjnych z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c., ale we wszystkich kierunkach niesłusznie.

Odrzucenie dowodów, ofiarowanych przez stronę, wnoszącą rewizję, na stwierdzenie spóźnionych, bo w piśmie, zawierającym zarzuty, niepodniesionych zarzutów, nie powoduje wadliwości przewodu odwoławczego w znaczeniu § 503 L. 2 proc. cyw. Również nie stanowi tej wadliwości niezaprzysiężenie świadków Dona, Chaji Sary W., których zeznania Sąd procesowy uznał za obojętne i pominął w wyroku. Brak ten nie jest istotny.

Ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z L. 3 § 503 p. c. zwalczają pozwani prawną ocenę sprawy. Zarzuty prawne, podniesione w rewizji są jednak we wszystkich, w rewizji wskazanych, kierunkach chybione. Konieczne zapotrzebowanie spornego mieszkania przez powodów ze względu na grożące powodowi w dotychczas zajmowanym, wilgotnym i zagrzybionym mieszkaniu, niebezpieczeństwo pogorszenia się jego złego stanu zdrowia, a nawet utraty życia, należy uznać za ważną przyczynę wypowiedzenia w rozumieniu art. 11 ust. o ochr. lokat., ileż przyczyny wypowiedzenia, podane w tym przepisie ustawy wymienione są tylko przykładowo. Wykazali więc powodowie, że mają większy interes w uzyskaniu spornego mieszkania, aniżeli pozwani w utrzymaniu się przy niem.

Powoływanie się w rewizji na art. 11 lit. g) i h) cyt. ust. nie może odnieść skutku, bo te przepisy nie odnoszą się do danego wypadku. O ile zaś pozwani żalą się, że im narzucono zamianę nieodpowiedniego mieszkania, zajmowanego dotychczas przez powodów, zaznaczyć należy, że powodowie nie mieli prawnego obowiązku do dostarczenia pozwanym innego mieszkania.

W tym stanie rzeczy rewizja nie mogła odnieść skutku.

27.

Zapłata sześciomiesięcznych zaległości czynszowych, dokonana dopiero po wniesieniu przeciwko lokatorowi sądowego wypowiedzenia, nie usprawiedliwia wniosku o uchylenie wypowiedzenia¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 2 października 1929. Rw. 1244/29.

¹⁾ Tak samo izba I Sądu Najwyższego zajęła stanowisko, że uiszczenie przez lokatora czynszu dopiero po wniesieniu przeciwko niemu skargi o eksmisję może tylko z istotnie ważnych przyczyn usprawiedliwić oddalenie skargi (O. z 12 kwietnia 1929. C. 587/29, ogłoszone w Zbiorze urzędowym z r. 1929 pod Nr. 71).

Sąd Najwyższy w sprawie Józefy i Stanisława O., przeciwko Walerji B., krawcowej; o wypowiedzenie najmu jednego pokoju z pn., uwzględniając rewizję powodów od wyroku Sądu Okręgowego w Wadowicach z 26 lutego 1929 Bc. 32/29/3, którym na odwołanie pozwanego zmieniono wyrok Sądu powiatowego w Żywcu z 25 października 1928 C. III. 131/28/8, — zmienił zaskarżony wyrok i przywrócił w moc prawa wyrok Sądu I

Uzasadnienie:

W rewizji powołują się powodowie na przyczyny rewizyjne z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c. Tej ostatniej nie można odmówić słuszności.

Sądy obu niższych instancyj przyjęły i ustaliły zgodnie z wynikami rozprawy, że pozwana zalegała z zapłatą sześciu po sobie następujących rat miesięcznych komornego, pomimo kilkakrotnych ustnych i pisemnych upomnień, że powódka, wymieniona w skardze na pierwszym miejscu, na prośbę pozwanej udzieliła jej zwłoki do zapłaty najdalej do dnia 1 kwietnia 1928, że powodowie wnieśli wypowiedzenie dnia 7 kwietnia 1928, i że pozwana dopiero dnia 8 kwietnia 1928, a więc już po wniesieniu awizacji do Sądu, ofiarowała powódce zapłatę zaległości czynszowych, lecz powódka odmówiła przyjęcia tej zapłaty.

Sąd II, w przeciwnieństwie do Sądu I, uważał tę odmowę za nieusprawiedliwioną, przyjmując, że zwłoka była nieznaczna i usprawiedliwiona „w danych stosunkach”, znanych dobrze stronie powodowej.

Sąd rewizyjny nie może przychylić się do stanowiska prawnego, zajętego w tym względzie przez Sąd odwoławczy. Zaległości były półroczne, a więc pochodziły z dawniejszego czasu, tembardziej powinna była pozwana dotrzymać prolongowanego jej terminu zapłaty, którego jednak nie dotrzymała, a stan faktyczny sprawy nie usprawiedliwia bynajmniej tej dalszej zwłoki. Powódka była uprawniona odmówić przyjęcia spóźnionej, bo już po wniesieniu wypowiedzenia ofiarowanej zapłaty. Zachodzi przeto ważna przyczyna wypowiedzenia, określona w art. 11 ust. 2 L. a) ust. o ochr. lokat

Nie może też pozwana zasłaniać się nędzą wyjątkową w rozumieniu końcowego zdania powołanego przepisu ustawy. W tym względzie z ustaleń faktycznych, poczynionych przez Sąd I, wysnuł Sąd odwoławczy na podstawie tego samego materiału dowodowego, odmienne wnioski, aniżeli Sąd I i przyjął, że przyczyną powstania wspomnianych zaległości czynszowych była skrajna nędza pozwanej. Sąd rewizyjny, podobnie jak Sąd procesowy, nie może przyjąć w danym wypadku nędzy wyjątkowej po stronie pozwanej, która zarabiała jako krawczyni, miała kosztowności, a ponadto uzupełniła swe dochody z wróżbiarstwa. Nie potwierdził też obrony pozwanej w powyższym kierunku Magistrat miasta Żywca, który przecież o stosunkach miejscowych najlepiej jest poinformowany. Zresztą wobec niedotrzymania prolongowanego terminu za-

płaty, zapadłego już w czasie gdy pozwana rozporządzała środkami, umożliwiającymi jej zapłatę długu, zarzut nędzy wyjątkowej pozbawiony jest jakiegokolwiek znaczenia w tym sporze.

Uwzględniono przeto rewizję i przywrócono w moc prawa wyrok Sądu I.

28.

Wstrzymanie eksmisji nie ma miejsca, jeżeli zaległość czynszowa pochodzi z czasu, kiedy lokator miał jeszcze pracę.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 października 1929. Rw. 704/29.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej Chaima Godla B., przeciwko Annie K. i Kazimierzowi K. o eksmisję z mieszkania, nie uwzględnił rekursu rewizyjnego zobowiązanych od uchwały Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 28 czerwca 1929 R. III. 667/29/1, którą na rekurs wierzyciela egzekwującego zmieniono uchwałą Sądu grodzkiego w Stanisławowie z 30 kwietnia 1929 E. V. 4005/28/25.

Uzasadnienie:

S. N. podziela w zupełności zapatrywanie Sądu rekursowego, iż zobowiązani nie mogą się powoływać na postanowienia ustawy z 28 listopada 1928 Nr. 100, poz. 894 Dz. Ust., albowiem zaległości w opłacaniu komornego, z powodu których orzeczono przeciwko nim rozwiązanie stosunku najmu, powstały u nich nie z powodu braku pracy, gdyż zobowiązana Anna K. zajęcia zarobkowego wogóle nie miała, i pozostawała na utrzymaniu syna, zobowiązanego Kazimierza K.; tenże zaś w sporze do L. cz. C. IX. 589/27 przyznał, że dopiero od 1 lipca 1927 utracił zajmowaną poprzednio posadę urzędnika prywatnego, chociaż zaległości w opłacie komornego pochodziły także z czasu wcześniejszego. Natomiast według poświadczenia Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Stanisławowie z 8 września 1928 Nr. 2930/3084 pozostawał zobowiązany Kazimierz K. w ewidencji tegoż urzędu, jako poszukujący pracy tylko od dnia 30 lipca 1926 do dnia 22 listopada 1926, a następnie został w dniu 8 września 1928, a zatem bezpośrednio po wdrożeniu obecnej egzekucji zarejestrowany ponownie, jako poszukujący pracy. Dlatego też rekursu zobowiązanych S. N. nie mógł uwzględnić.

29.

Kilkakrotne popełnienie przez lokatorkę, będącą akuszerką, zbrodni spędzenia płodu, może być uznane za ważną przyczynę wypowiedzenia.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 września 1929. Rw. 1556/29.

Sąd Najwyższy w sporze Zofji B. przeciwko Teofilji P. o wypowiedzenie najmu mieszkania, nie

uwzględnił rewizji pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 30 marca 1929 Bc. IV. 45/29/5, którym ten Sąd, wskutek jej odwołania, zatwierdził wyrok Sądu powiatowego w Krakowie z 17 listopada 1928 C. V. 480/28/9.

Uzasadnienie:

Z podniesionych przyczyn § 503 L. 2 i 4 p. c. żadna nie zachodzi.

Pozwana nie wystąpiła w przewodzie odwoławczym z zarzutem, że Sąd nie załatwił pytania co do przedwczesności wypowiedzenia, i nawet w piśmie rewizyjnym sama to przyznaje. To też Sąd odwoławczy, który bada rozstrzygnięcie Sądu pierwszego tylko w granicach wniosków i podniesionych przyczyn odwoławczych (§§ 462, 467 L. 3 p. c.), nie mógł wdać się z urzędu w rozpatrzenie tego niepodniesionego w drugiej instancji zarzutu. Oparcie rozstrzygnięcia tylko na tem, że pozwana wyrokami karnymi z 19 grudnia 1927 Vr. II. 741/27/27 i z 15 maja 1928 L. cz. Vr. II. 1574/28/36, została uznana winną zbrodni spędzenia płodu, nie jest niedokładnością postępowania (§ 503 L. 2 p. c.); mogłoby przedstawiać jedynie przyczynę mylnej oceny prawnej (§ 503 L. 4 p. c.), ale i tej nie uzasadnia.

Pozwana została wspomnianymi wyrokami uznana winną zbrodni z §§ 5 i 144 u. k. w czterech wypadkach. To już nie tylko nieprzyzwoite, ale karygodne zachowywanie się jej jest zarazem rażącym przekraczaniem porządku domowego i musi dobrze myślącym spółmieszkańcom obrzydzać pobyt w domu, w którym pozwana prowadzi taki zawód. W tym względzie Sąd odwoławczy ocenił sprawę zupełnie trafnie, uznając istnienie przyczyny wypowiedzenia z art. 11 ust. 2 lt. c) ustawy z 11 kwietnia 1924 Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 406 i utrzymując wypowiedzenie najmu w mocy prawnej.

30.

Z obowiązku gminy dostarczania pomieszczeń kierownikom publicznych szkół powszechnych nie powstaje prywatno-prawne zobowiązanie kierownika do bezpośredniego opłacania gminie komornego za otrzymane mieszkanie¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 października 129. R. 485/29.

Sąd Najwyższy w sporze Gminy miasta Krakowa, przeciwko Waleremu K., kierownikowi szkoły powszechnej w Krakowie, o zapłatę zaległego czynszu, nie uwzględnił rekursu rewizyjnego powódki od uchwały Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 22 marca 1929 R. II. 85/29/2, którą ten Sąd zmienił uchwałą Sądu Okręgowego w Krakowie z 14

¹⁾ Por w tym samym przedmiocie orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 19 października 1928. L. Rej. 4327/26. O. S. P. VIII, 486.

lutego 1929 Cg. XI. 2274/28¹⁸ i odrzucił skargę powódki z przyczyny niedopuszczalności drogi sporu

Uzasadnienie:

Orzeczenie S. A. jest w zasadzie słuszne, aczkolwiek ujęcie sprawy jest nieco mylne. W danym wypadku nie chodzi bowiem o pytanie, czy Gmina m. Krakowa ma obowiązek dostarczania pozwanemu mieszkania, ale o pytanie, czy z dostarczenia mieszkania wynika dla kierownika szkoły prywatno-prawny obowiązek do płacenia wprost Gminie komornego.

Pozwany otrzymał mieszkanie z mocy swego stanowiska służbowego, a zatem z mocy stosunku o charakterze publiczno-prawnym. Mieszkania tego miało mu w zasadzie dostarczyć Państwo (art. 11 ustawy z 17 lutego 1922, Nr. 18 poz. 143 Dz. U.), które jednak obowiązek ten art. 1 ustawy z 17 lutego 1922, Nr. 18 p. 144 Dz. U., nałożyło na gminę.

To ostatnie postanowienie jest tylko rozwinięciem zasady, wypowiedzianej w art. 1 ustawy z 17 lutego 1922, Nr. 18 poz. 143 Dz. U., w myśl którego obowiązek zakładania i utrzymywania szkół powszechnych ciąży na Państwie i na gminie.

Powodowa gmina dostarcza zatem mieszkania pozwanemu nie na mocy stosunku prywatno-prawnego, lecz na mocy obowiązku, nałożonego na nią ustawą o charakterze publicznym.

To oświadczenie o charakterze publiczno-prawnym nie rodzi, w braku wyraźnego przepisu, wzajemnego obowiązku świadczenia o charakterze prawno-prywatnym, gdyż przepisy o najmie dla braku jakiejkolwiek podstawy ustawowej tutaj zastosowane być nie mogą.

Ponieważ według § 1 n. j.²⁾ do Sądów zwyczajnych należy jedynie sądownictwo w sprawach cywilnych, przeto uchwała Sądu odwoławczego, orzekająca niedopuszczalność drogi sądowej, jest uzasadnioną³⁾.

31.

Wierzytelność, dla której wpisane było prawo zastawu w księdze gruntowej, zniszczonej podczas wojny, przerachować należy według przepisów obowiązujących dla przerachowania wierzytelności zabezpieczonych hipotecznie.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 8 października 1929. R. 489/29.

Sąd Najwyższy w sprawie niespornej Tow. zarobkowego dla handlu i kredytu, stow. zar. z ogr. por. w likwidacji w M. o przerachowanie jego wierzytelności w kwotach 600 kor., 600 kor. i 1100 kor.

²⁾ Por. art. 1 ust. 3 prawa o ustroju Sądów powszechnych (Dz. U. R. P. 1928 Nr. 12, poz. 93).

³⁾ Sprawa dostarczania przez gminy i obszary dworskie bezpłatnie mieszkania nauczycielom publicznych szkół powszechnych lub wypłacania im dodatków na mieszkanie w wysokości i na zasadach, określonych dla funkcjonariuszów państwowych, została następnie unormowana art. 1 rozp. Prez. Rz. p. z 3 grudnia 1930, Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 662.

zpn., przeciwko Hinde K., właścicielce realności w M., nie uwzględnił zażalenia wierzyciela od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 11 kwietnia 1929, R. III. 67/29/2, którą na zażalenie wierzyciela zatwierdzono uchwałę Sądu Okręgowego w Przemysłu z 6 lutego 1929, Cw. 6734/13/15.

Uzasadnienie:

Nie można dopatrzeć się w zaskarżonej uchwalce ani naruszenia prawa, ani niezgodności z aktami.

Wprawdzie nie można podzielić zapatrywania S. A., jakoby z chwilą zniszczenia księgi gruntowej sporna wierzytelność, gdyby nawet była zaintabulowana, przestała być hipotecznie zabezpieczoną wskutek zniszczenia tej księgi gruntowej, gdyż wniosek taki nie da się wysnuć z przepisów rozporządzenia przerachowawczego, które w § 10 stosuje przepisy, dotyczące hipotek, t. j. §§ 5—9, oraz dalsze nawet do praw zastawniczych, ciężających na nieruchomościach bez wpisu do ksiąg gruntowych, pomimo to jednak zaskarżona uchwała jest prawnie uzasadniona, skoro niewadliwie przyjmuje, że wnioskodawcy nie dostarczyli dowodu, jakoby sporna wierzytelność została hipotecznie zabezpieczoną. Tem samem pomijają Sądy niższych instancji zeznania świadka Chaima G., nie dając im wiary z tego powodu, że świadek ten nie przedłożył Sądowi żadnych dokumentów, wskazujących na intabulację, które to dokumenty powinny znajdować się w przechowaniu wierzyciela, bo nie twierdzi, by w czasie wojny zniszczone zostały.

Powolywanie się zażalenia na zeznanie drugiego świadka, t. j. Izraela F., jest bezzasadne, gdyż świadek ten zeznał, że „nie wie pewnie”, czy pretensja była intabulowana, ale tylko przypuszcza. Zastosowana przez Sądy niższych instancji miara przerachowania odpowiada przepisom rozp. przerw. (§ 11/1 tegoż rozp.).

Dla braku tedy wymogów § 16 pat. niesp. zażalenie to pozostać musi bez skutku.

32.

Sprawy z indywidualnej umowy służbowej, zawartej między właścicielem a dozorcą domu, należą do właściwości Sądów powszechnych, jeżeli dozorca nie wystąpił z żądaniem o poddanie jego umowy pod postanowienia orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej o warunkach pracy i płacy¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 października 1929. R. w. 1918/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Bronisławy G., właścicielki realności, przeciwko Apolonji D., dozorczyńni domu, o wypowiedzenie mieszkania, nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 11 marca 1929, Bc.

III. 70/29/4, którym na odwołanie powódki zmieniono wyrok Sądu powiatowego w Rzeszowie z 20 grudnia 1928, C. 498/28/4.

Uzasadnienie:

Wywodom rewizji, powołującej przyczynę zaskarżenia z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c., nie można przyznać słuszności.

Pierwszych dwu z tych przyczyn rewizja bliżej nie wywodzi (§ 506 L. 2 p. c.), wobec czego je się pomija.

Natomiast przyczyna zaskarżenia z L. 4 § 503 p. c. nie zachodzi.

Zapatrywanie rewizji, jakoby spory o rozwiązanie umowy służbowej podlegały tylko rozpatrzeniu Komisji Rozjemczej, przewidzianej ustawą z 23 stycznia 1920, Nr. 8 poz. 53 Dz. U., jest błędne, ponieważ w myśl art. 4 ustawy z 16 maja 1922, Nr. 39 poz. 324 Dz. U., zatargi, wynikłe między właścicielem domu a dozorcą na tle niestosowania się do postanowień Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, przekazuje inspektor pracy, tylko na żądanie jednej ze stron, do rozpatrzenia Komisji Rozjemczej.

Jeżeli zaś z żadnej ze stron nie wystąpiono z twierdzeniem, by takie przekazanie miało miejsce, właściwym do rozpatrzenia sprawy był, w myśl § 49 L. 6 n. j., Sąd grodzki.

Chybiony zatem jest wywód rewizji, jakoby do rozwiązania stosunku służbowego między stronami potrzeba było orzeczenia Komisji Rozjemczej.

Z ustaleń wynika, że rozwiązanie stosunku służbowego z pozwaną nastąpiło zgodnie z zawartą umową służbową, a ponieważ mieszkania służbowe dozorców domu nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów (art. 2 L. 1 lit. e. tej ustawy), zaś wypowiedzenie odpowiada przepisom art. 2 L. 2 tej ustawy, przeto słusznie Sąd odwoławczy utrzymał je w mocy prawnej.

S. N. podziela zapatrywanie zaskarżonego wyroku, że postanowienia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z 26 września 1928, ustalające warunki pracy i płacy dla dozorców m. Rzeszowa, nie mają w odniesieniu do pozwanej zastosowania, skoro ona, w myśl art. 3 ustawy z 16 maja 1922, nie wystąpiła wobec powołanego do tego inspektora pracy (art. 4 tej ustawy) z żądaniem zastąpienia mniej korzystnych dla niej postanowień przedtem z końcem roku 1926 zawartej umowy indywidualnej, postanowieniami orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, skutkiem czego nie zaistniał też między stronami zatarg, który mogła rozpatrzyć Komisja Rozjemcza. Przy rozpatrywaniu rewizji pominięto, w myśl § 504 ust. 2 p. c., nowe twierdzenia faktyczne, w poprzednich instancjach nie podniesione.

Chybioną rewizję pozostawiono zatem bez uwzględnienia.

¹⁾ Por. ustawę z 25 lutego 1930. Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 263.

33.

W sprawach o wyłączenie ruchomości z pod egzekucji wartość przedmiotu sporu ocenia się według przepisów § 57 nor. jur.¹⁾.

W postępowaniu odwoławczem rekurs od uchwały Sądu drugiej instancji nie jest dopuszczalny, jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przenosi trzystu złotych.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 15 października 1929. R. 674/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Marji K. przeciwko Antoninie P. o wyłączenie ruchomości z podjęcia zpn., wskutek rekursu pozwanej od uchwały Sądu Okręgowego w Jaśle z 24 listopada 1928, Bc. III. 547/28/2, którą ten Sąd uchylił wyrok Sądu powiatowego w Jaśle z 25 września 1928, C. III. 55/28/3, i skargę odrzucił, postanowił:

rekurs odrzucić, jako niedopuszczalny w myśl § 528 p. c. wobec tego, że przedmiot sporu, oceniony według § 57 n. j., nie przekracza wartości 300 zł. Ta zasada stosuje się także do uchwał, powziętych przez Sąd odwoławczy w myśl § 519 p. c. (orzeczenie S. N. z 15 czerwca 1926, 249/26, O. S. P. V. 350).

34.

Skarga o ustalenie prawa własności do ruchomości nie jest dopuszczalna, jeżeli dla stosunku prawnego między stronami miarodajne jest istnienie prawa zastawu na rzecz jednej z nich na tych ruchomościach.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 8 października 1929. Rw. 2930/28.

Firma D. otrzymała od Salomona R. na zabezpieczenie swego roszczenia przeciwko Salomonowi R. w zastaw kosz z towarami łokciowymi, pochodzącymi z interesu jego żony, Feli R. Fela R. wyże zastawione towary są jej własnością. Sąd Okręgowy w Cieszynie wyrokiem z 24 maja 1928, Cg. Ia. 269/27, orzekł według żądania skargi. Natomiast Sąd Apelacyjny w Katowicach wyrokiem z 11 października 1928, Bc. III. 165/28, oddalił powódkę z żądaniem skargi, a Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji, wniesionej przez powódkę.

Powody:

Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny. Istotnym wymogiem skargi z § 228 p. c. jest prawny interes powoda w rychłym ustaleniu stosunku prawnego.

Tego interesu powódka nie wykazała. Choćby bowiem powódka wygrała proces niniejszy, nie miałyby to żadnego wpływu na przeprowadzenie

¹⁾ Por. orzeczenie izby trzeciej Sądu Najwyższego z 7 listopada 1928. R. 706/28 i z 4 listopada 1928. R. 180/28, ogłoszone w O. S. P. VIII, 129 i 139. W tym samym duchu orzeczenie izby Sądu Najwyższego dla b. zaboru niemieckiego z 20 grudnia 1929. C. 297/29.

rozdziału ceny kupna zlicytowanych ruchomości, a tylko ten ostatni wzgląd mógłby uzasadnić jej interes prawny.

Nie leży też interes taki w utrzymaniu się powódki przy kosztach sporu, bo o kosztach tych rozstrzyga utrzymanie się pozwanej przy roszczeniu prawie zastawu na rzeczy cudzej, nie zaś utrzymanie się powódki przy niespornem prawie własności.

Dalsze, ewentualnie tylko dane pobudki zaskarżonego wyroku, zmierzające do wykazania, że pozwana nabyła według § 456 u. c. prawo zastawu na rzeczach, będących własnością powódki, są bezprzedmiotowe, skoro żądanie pozwu prawem zastawu się nie zajmuje i skoro oddalono słusznie powódkę dla braku wymogów skargi z § 228 p. c.

Wobec tego bezprzedmiotowe też są dalsze przyczyny rewizji z § 503 L. 3 p. c. oraz wywiezione, acz niezgłoszony cyfrowo zarzut wady postępowania z § 503 L. 2 p. c. — oba skierowane przeciw tym, ewentualnie tylko podanym pobudkom zaskarżonego wyroku.

35.

W razie rozstrzygnięcia wspólnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego dwóch spraw, złączonych do wspólnej rozprawy, sprawę dopuszczalności rewizji rozpatruje się dla każdego z tych sporów z osobna.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 2 października 1929. Rw. 449/29.

Sąd Najwyższy w sporze głównym Jakóba L., zarządcy dóbr, przeciwko Stanisławowi K. o zapłatę sumy 1080 zł., ograniczonej na rozprawie do sumy 700 zł., oraz o dostarczenie 100 kg. żyta i 250 kg. jęczmienia, oraz w sporze wzajemnych tych samych stron, występujących w zmienionych rolach procesowych, o zapłatę sumy 1621 zpn., wskutek rewizji Stanisława K. od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 29 października 1928, Bc. IV. 557 i 558/28/3, którym ten Sąd na odwołanie Stanisława K. zatwierdził ustęp I wyroku Sądu Okręgowego w Złoczowie z 1 maja 1928, Cg. I. a. 172/27/12, i w całości wyrok tego ostatniego Sądu z tej samej daty do L. cz. Cg. I. 233/27/4, postanowił:

1) odrzucić rewizję Stanisława K., o ile skierowana jest przeciwko temu ustępowi zaskarżonego wyroku, którym zatwierdzono ustęp I wyroku z 1 maja 1927, Cg. I. a. 172/27/12, przysądzający Jakóbowi L. kwotę 315 zł. zpn., oraz 100 kg. żyta i 250 kg. jęczmienia;

2) nie uwzględnić natomiast rewizji, o ile skierowana jest przeciwko tej części zaskarżonego wyroku, w której zatwierdzono wyrok z 1 maja 1928, Cg. I. a. 233/27/13.

Uzasadnienie:

ad 1) W sprawie do L. cz. Cg. I. a. 127/27 przedmiotem rozstrzygnięcia S. A. było roszczenie

pieniężne w kwocie 315 zł. zpn. oraz roszczenie o dostarczenie 100 kg. żyta i 250 kg. jęczmienia. Ponieważ wartość tego zboża wedle notorycznych cen targowych nie przenosi łącznie z powyższem roszczeniem pieniężnym kwoty 1.000 zł., a zaskarżonym wyrokiem zatwierdzono wyrok Sądu I, przeto, w myśl § 502/2 p. c., rewizja jest niedopuszczalna.

Okoliczność, że oba wzajemne spory połączono w przewodzie apelacyjnym do wspólnej rozprawy i wspólnego wyroku, nie ma wpływu na ocenę dopuszczalności rewizji, ponieważ połączenie takie jest natury ściśle formalnej¹⁾, ma na celu jedynie uproszczenie postępowania; nie dopuszcza jednak zliczania roszczeń, będących przedmiotem skarg wzajemnych i nie może nadać stronie prawa do wnoszenia takich środków prawnych, któreby jej w razie braku takiego połączenia spraw przysługiwać nie mogły.

Z tych przyczyn odrzucono rewizję, o ile dotyczy powyższego sporu, w myśl §§ 471/2, 474/2 i 513 p. c.

ad 2) Rewizja zaś, dotycząca sporu Cg. I. a. 233/27, a oparta na przyczynach z § 503 L. 2 i 4 p. c., jest nieuzasadniona.

Przyczyna z § 503/2 p. c. nie zachodzi, bo wedle protokołu rozprawy z 1 maja 1928 k. 23/2 Stanisław K. przedłożył Sądowi I swe księgi gospodarcze, przy ich pomocy zeznawał i treść ich Sądowi I przedstawił. Aczkolwiek więc formalnie dowodu z tych ksiąg nie przeprowadzono, to treść ich właśnie na podstawie zeznań Stanisława K. została podana Sądowi do wiadomości, a pomimo to nie wpłynęła na przekonanie Sądu. Okoliczność więc, że formalnego dowodu z tych ksiąg nie przeprowadzono, nie jest wadliwością w znaczeniu § 503/2 p. c., bo nie uzasadnia przyczynowego związku z rzekomo mylną oceną faktyczną Sądów niższej instancji.

O ile zaś wywody rewizji powołują się na zeznania świadków N., B. i K., którym Sąd procesowy nie dał wiary, oraz na list Jakóba L. do Stanisława K., to zawierają niedopuszczalną w przewodzie rewizyjnym krytykę swobodnej oceny sędziowskiej, ustalenia bowiem Sądów niższych instancji są dla instancji rewizyjnej miarodajne i wiążące (§§ 498/1 i 513 p. c.).

Również wywód przyczyny rewizyjnej z § 503/4 p. c. jest nieuzasadniony.

Skoro bowiem Sądy niższych instancji niewątpliwie ustaliły, że Ch. i Ł. byli pełnomocnikami Stanisława K., to wszelkie ich czynności w zakresie zarządu dóbr, a tem samem w zakresie stosunku służbowego wobec Jakóba L. są dla Stanisława K., jako pełnomocodawcy, wiążące (§ 1017 u. c.).

¹⁾ W tym samym duchu: Klein, Vorlesungen über die Praxis des Zivilprozesses. 1900, str. 85, który zaznacza, że w procesie austriackim połączenie spraw do wspólnej rozprawy ma skutki tylko ustawy faktycznej a nie prawnej.

Twierdzone przez stronę, wnoszącą rewizję, przekroczenie pełnomocnictwa przez wyżej wymienionych pełnomocników, dotyczące uposażenia służbowego Jakóba L., nie może mieć żadnego wpływu na wynik tych sporów wzajemnych, skoro rewidujący nie wykazał, by jego przeciwnik procesowy o tem przekroczeniu wiedział lub wiedzieć musiał z zachodzących okoliczności. Wobec tego czynności pełnomocników wiążą rewidującego, jako mocodawcę, a odpowiedzialność za rzekomą szkodę spada na pełnomocników (§§ 1009 i 1017 k. c.).

36.

Uchwała końcowa, zarządzająca przywrócenie do pierwotnego stanu, nie określająca jednak sposobu, w jaki to przywrócenie ma nastąpić, nie może z powodu swej niejasności stanowić tytułu egzekucyjnego¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 września 1929. R. 572/29.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej Iwana S. i tow. przeciwko Michałowi S. o przywrócenie przedmiotu do poprzedniego stanu nie uwzględnił rekursu rewizyjnego wierzycieli od uchwały Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 23 maja 1929. R. III. 567/29/1, którą ten Sąd wskutek rekursu zobowiązanego zmienił uchwałę Sądu grodzkiego w Bohorodczanach z 23 kwietnia 1929. E. 983/29/9.

Uzasadnienie:

Sąd rekursowy rzeczowo i prawnie słusznie uzasadnił odmowę dozwoleń egzekucji tem, że uchwała końcowa z 23 listopada 1928, C. I. 418/28/5, jako tytuł egzekucyjny, nie czyni zadość wymogom § 7 o. e., a wniosek egzekucyjny nie określa w ramach tytułu egzekucyjnego sposobu, w jaki przedmiot miałby być przywrócony do poprzedniego stanu. Ani przesłuchanie zobowiązanego według § 358 o. e. nie usunęło braku, ani Sąd egzekucyjny, który jest związany treścią tytułu egzekucyjnego (§§ 7 do 10 o. e.), nie mógłby go usunąć na podstawie § 61 o. e. Nie chodzi o wady formalne, wskutek czego Sąd nie miał obowiązku spowodowania wierzycieli do odpowiedniego sformułowania wniosku egzekucyjnego (§ 78 o. e., §§ 84 i 85 p. c.).

37.

Sąd państwowy nie jest powołany do prostowania omyłek, jakie miały zajść w orzeczeniu Sądu polubownego.

Zaniechanie przesłuchania sędziów polubownych celem wyjaśnienia znaczenia wydanego przez

¹⁾ Według polskiej procedury cywilnej (art. 378) Sąd, który wydał wyrok, rozstrzyga na wniosek strony wątpliwości co do wykładni wyroku, jakie mogłyby się narzucić przy jego wykonaniu. Przepis ten zaczerpnięty jest z rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego (art. 964).

nich wyroku nie uzasadnia wadliwości postępowania.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 26 września 1929. Rw. 2691/28.

Sąd Najwyższy w sprawie Leiby L. i Joachima B. przeciw Maurycemu E. o 3959 zł. 40 gr. zpn. nie uwzględnił rewizji żadnej ze stron od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 28 sierpnia 1928, Bc. II. 364/28/3, którym na odwołanie obu stron zatwierdzono wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 17 lutego 1928, Cg. I. 208/27/13.

Powody:

Obie rewizje, oparte na przyczynach z § 503 L. 2 i 4 p. c., są nieuzasadnione.

O ile uzasadniają zarzut wadliwości postępowania (§ 503/2 p. c.) niedokładnością przesłuchania świadka P. oraz brakiem przesłuchania reszty sędziów polubownych na znaczenie ich wyroku, to odsyła się obie strony do pobudek Sądów niższych instancji, stojących na słusznym zupełnym stanowisku, że decydujące dla sprawy tej jest brzmienie sentencji wyroku polubownego, a nie wewnętrzne pobudki sędziów polubownych¹⁾.

Nie można również dopatrzeć się żadnego błędu w ocenie prawnej, Sądy bowiem niższych instancji trafnie oceniły tę sprawę pod względem prawnym.

Na wywody rewizji powodów, która kładzie nacisk na następujące słowa sentencji wyroku polubownego: „z kwoty, jaka się okaże potrzebna do umorzenia”, zauważa się, że nie można tych słów wyodrębnić od reszty odnośnego zdania, mianowicie oddzielać ich od słów „długu w sumie 70.000 kor.”, gdyż wszystkie te słowa i całe zdanie wogóle stanowią łączną i nierozdzieloną całość, a skoro wyrok wymienia wyraźnie dług w kwocie 70.000 kor., nie można żądać od pozwanych umorzenia 30% z długu w kwocie 90.000 zł.

Wykładnia taka odpowiada przepisom §§ 404/1, 405, 411 p. c. i § 7 ord. egz.

Opinia świadka P., że gdyby powodowie byli wymienili kwotę 90.000 kor., to Sąd polubowny byłby niewątpliwie zasądził pozwanego na umorzenie również 30% udziału z tegoż długu 90.000 kor., nie może decydować o rozstrzygnięciu tej sprawy, gdyż wyrok sądowy nie może opierać się na przypuszczeniach co do faktów, które w przyszłości zajść mogły.

Na wywody rewizji pozwanych zauważa się, że między gramatycznym znaczeniem zwrotu „winien jest” a „winien będzie” niema żadnej zasadniczej różnicy, a już brak wszelkiej podstawy do wniosku, że wyrażenie „winien będzie” zawiera w sobie zastrzeżenie poprzedniej zapłaty tego długu przez powodów.

¹⁾ Również senat petersburski stał na stanowisku, że osoby, które wydały wyrok Sądu polubownego, nie są uprawnione do wykładni tegoż (orzeczenie Nr. 125 z r. 1867, ogłoszone u Miszewskiego. Ustawa postępowania sądowego cywilnego przy art. 964).

Pozatem zaznaczyć należy, że Sąd państwowy uprawniony jest do badania orzeczenia Sądu polubownego jedynie tylko w granicach, określonych przepisami §§ 595 do 598 p. c. Przepisy te nie nadają Sądowi państwowemu prawa do prostowania omyłek cyfrowych, jakieby zaszyły w orzeczeniu Sądu polubownego. Gdyby zaś nawet orzeczenie to pojęte być mogło jako umowa, której treść za zgodą stron oznacza osoba trzecia (sędziowie polubowni), powodowie nie byłiby również uprawnieni do dochodzenia skutków pomyłki przeciwko pozwanemu, albowiem nie twierdzili, a tem mniej wykazali, by pomyłkę przez nich zarzuconą pozwany swem zachowaniem się spowodował (§ 871 u. c.).

Rewizje nie mogły tedy odnieść skutku.

38.

Skarga o wznowienie nie jest dopuszczalna, jeżeli skarżący o dowodach nowych, podanych w skardze, mógł się dowiedzieć już w toku postępowania na skargę poprzednią.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 26 września 1929. Rw. 2838/28.

Sąd Najwyższy w sporze Zachara I. przeciwko Piotrowi Z. o wznowienie postępowania w sporze, zakończonym wyrokiem Sądu powiatowego w Bohorodczanach z 21 maja 1927, C. I. 101/27, nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 19 października 1928, Bc. III. 705/28/3, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanego zmienił wyrok Sądu powiatowego w Bohorodczanach z 26 lipca 1928, C. I. 178/28/7.

Uzasadnienie:

Podniesione w rewizji przyczyny z § 503 L. 3 i 4 p. c. nie zachodzą.

Sąd pierwszy przyjął, że powód dowiedział się o świadkach, wymienionych w skardze, w czasie oznaczonym w § 534 ust. 1 i ust. 2 L. 4 p. c. Sądowi odwoławczemu nasunęły się wątpliwości, ale nie ponowił dowodów i nie poczynił odmiennych ustaleń. Dlatego należałoby właściwie znieść zaskarżony wyrok w celu zbadania podstawowego pytania co do dopuszczalności skargi pod względem formalnym, gdyby nie to, że powód nie zaskarżył wyroku z przyczyny L. 2 § 503 p. c., i to, że skarga jest niedopuszczalna z przyczyny, o której mówi przepis § 530 ust. 2 p. c.

Powód powołał w skardze dziewięciu nowych świadków (§ 530 L. 7 p. c.), cofnął jednak następny dowód ze świadka Jana I.

Z ich zeznań wynika, że Wasyl Ł. jest mężem stryjecznej siostry powoda, Dmytro I. cioteczny bratem, a Ołeksia I. stryjeczny bratem powoda, że dwaj pierwsi mieszkają w sąsiedztwie stron, a Wasyl W. ożenił się w sąsiedztwie, że Łuc Ch. w 1909 przeniósł się do swego ojczyzna Danyły W., którego własnością był poprzednio obecny grunt

powoda, że wreszcie Ołeksy P. i Wasyl M. przed czterema laty byli na spornym gruncie w charakterze ocenicieli gminnych. Hnat I. był słuchany jako świadek 29 lipca 1927 w dochodzeniach karnych przeciw Nastusi Z. i Oleksie T. o zbrodnię z §§ 197, 199 lit. a. ust. karnej, a akta te były dostępne powodowi, jak słusznie podniósł Sąd odwoławczy, 12 grudnia 1927, to jest na pięć miesięcy przed skargą w tym sporze. Dowód z tego ostatniego świadka jest zatem spóźniony (§ 534 ust. 1 p. c.). Co do innych świadków, ze względu na stosunki pokrewieństwa, sąsiedztwo zamieszkania lub udział na gruncie w charakterze ocenicieli, nie można przyjąć, by powód bez własnej winy nie mógł być w sporze obecnie wznawianym ofiarować dowodu z nich przed zamknięciem ustnej rozprawy w Sądzie pierwszym (C. I. 101/27). Od doręczenia obecnemu powodowi skargi w sporze poprzednim do końca ustnej rozprawy upłynęło blisko sześć miesięcy, a w czasie tym odbyły się trzy audjencje. Powód mógł więc w poprzednim sporze przygotować należycie swoją obronę, dowiedzieć się w czasie u krewnych, sąsiadów i osób, znających stosunki, o stanie rzeczy; zaniechanie tego uzasadnia zarzut niedbalstwa, wykluczający skargę o wznowienie. Ustawa dopuściła skargę taką ze względu na zakaz nowości w przewodzie odwoławczym, ale wobec prawnych i praktycznych następstw stawia surowsze warunki jej dopuszczalności, a mianowicie brak niedbalstwa strony procesowej.

O świadkach, powołanych w obecnym sporze przez pozwanego, dowiedział się powód — jak wynika z porównania dat — z pisma pozwanego z 2 czerwca 1928 na czas dłuższy, aniżeli jednego miesiąca przed rozprawą z 19 lipca 1928, a Semań B. jest szwagrem powoda, który wskutek tego mógł już w poprzednim sporze dowiedzieć się o tym środku dowodowym.

Z tych rozważań zaskarżony wyrok jest prawie trafny.

Brak obrony obecnego powoda w kierunku zasiedzenia służebności odprowadzania wody ze swego gruntu na grunt obecnego pozwanego jest motywem zupełnie obojętnym. Obecny powód stał bowiem w poprzednim sporze na stanowisku, że nie dał przyczyny do skargi, ponieważ nie dokonał na swoim gruncie żadnej zmiany, która spowodowałaby inny odpływ wody, a zatem zaprzeczał fakt naruszenia, który miał w poprzednim sporze udowodnić ówczesny powód, a teraz pozwany (§ 523 u. c.). Mimo to skarga o wznowienie jest niedopuszczalna według § 530 ust. 2 p. c.

Przyczyny z § 503 L. 3 p. c. rewizja nie wywiodła według § 506 ust. 1 L. 2 p. c.

39.

W postępowaniu o ubezwłasnowolnienie nie służy rekurs od uchwały Sądu drugiej instancji z tej

przyczyny, że uchwałą nie nałożono na Skarb Państwa obowiązku zwrotu stronie kosztów postępowania.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 października 1929. R. 705/29.

Sąd Najwyższy w sprawie o ubezwłasnowolnienie Marji Jadwigi Sz. odrzucił rekurs tejże Marji Jadwigi Sz. od uchwały Sądu Okręgowego we Lwowie z 18 czerwca 1929, W. XI. 4/29/3, którą zmieniono postanowieniem Sądu grodzkiego we Lwowie z 19 lutego 1929, L. IV. 13/28/10, zaskarżoną sprzeciwem przez Marję Jadwigę Sz.

Uzasadnienie:

Według § 49 L. 2 ordynacji o ubezwłasnowolnieniu z 28 czerwca 1916, Dpp. Nr. 207, przeciwko orzeczeniu Trybunału o sprzeciwie, o ile się zaskarża orzeczenie o kosztach, służy środek prawny rekursu do Sądu Najwyższego tylko tym osobom, na które orzeczeniem o sprzeciwie nałożono obowiązek zwrotu kosztów. Zresztą zaś obowiązuje w postępowaniu o ubezwłasnowolnienie (według § 56 regulującej je ordynacji) postanowienie § 14 pat. o postępowaniu niespornem, według którego od orzeczenia Sądu drugiej instancji o kosztach jest dalszy rekurs wykluczony. Ponieważ rekurentka nie jest osobą, na którąby orzeczeniem o sprzeciwie nałożono obowiązek zwrotu kosztów, a żali się ona jedynie z tego powodu, że na Skarb Państwa nie nałożono obowiązku zwrotu kosztów, urosłych dla niej z powodu wdrożenia postępowania, przeto rekurs jej uznał S. N. za niedopuszczalny według § 14 pat. niesp. i jako taki odrzucił.

40.

Osoby, zainteresowane w ustanawianiu na ich rzecz drogi koniecznej, mogą przyłączyć się do postępowania o ustanowienie drogi koniecznej, wdrożonego na wniosek innych osób.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 października 1929. R. 612/29.

Sąd Najwyższy w sprawie 1) Michała B., 2) Marji C., 3) Jędrzeja C., 4) Stefana Cz., 5) Ołeksy K., 6) Anny J. i 7) Tańki M., włościan w Św., przeciwko 1) Marji B., 2) Dmytrowi B., 3) Katarzynie B., włościanom w Św., i 4) Paraskewji B., nieobecnej, działającej przez kuratora Dmytra B., o ustanowienie drogi koniecznej na działkach 1181/1—4 w Św., nie uwzględnił zażalenia czworga ostatnich od uchwały Sądu Okręgowego w Przemysłu z 20 kwietnia 1929, R. 217/29/14, którą ten Sąd na rekurs żalących się zatwierdził postanowieniem Sądu powiatowego w Radymnie z 2 listopada 1928, Nc. II. 397/27/9.

Uzasadnienie:

Żalący się zaskarżają uchwałę Sądu rekursowego na podstawie § 16 p. n. z powodu nieważności

ści, sprzeczności z aktami i błędnego zastosowania ustawy.

Drugiej przyczyny zaskarżenia żalący się wcale nie wywiedli i też S. N. z urzędu żadnej sprzeczności z aktami nie może się dopatrzyć; dlatego tej przyczyny nie bierze się w rachubę.

Nie zachodzi też brak należytego zastępstwa Paraskewji B. przez kuratora, ileż, gdyby nawet prawdą było, iż kurator podał jej rzeczywisty adres w Kanadzie, ustanowienie kuratora dla niej, jako nieobecnej, celem strzeżenia jej praw i z uwagi, iż doręczenia sądowe do Kanady wymagałyby dużo czasu, a terminy sądowe musiałyby być na daleki czas przesunięte, a to wobec nagłości sprawy naraziłoby prawa wnioskodawców na szwank, uzasadnione było w przepisie § 276 u. c.

Błąd prawnego dopatrują się żalący się w chaosie co do osób wnioskodawców, dalej w dopuszczeniu do postępowania Anny J. i Tańki M., mimo, że one w pierwotnym wniosku o utworzenie drogi koniecznej nie były wymienione, w końcu, iż ustanowienie drogi koniecznej nie zapewnia tejsze wszystkim wnioskodawcom i że pominięto właściciela parc. grunt. 1156 i 1157.

Zarzut chaosu jest dlatego chybiony, że prócz Anny J. i Tańki M., wszystkie osoby, którym Sądy niższych instancji przyznały drogę konieczną, pierwotny wniosek o ustanowienie drogi koniecznej pisemnie postawiły i przy rozprawie na miejscu ustnie powtórzyły, a tylko dwie wspomniane osoby uczyniły to przy tej rozprawie po raz pierwszy, co nie sprzeciwia się żadnemu przepisowi ustawowemu, przeciwnie, wobec przepisu § 12 ust. 3 ustawy o drogach koniecznych jest dopuszczalne. Skoro bowiem ten ostatni przepis pozwala rozciągnąć postępowanie na grunty, obciążać się mające, których wnioskodawca w swym wniosku nie wymienił, to tembardziej jest to dopuszczalne w odniesieniu do gruntów, potrzebujących drogi.

Ponieważ w niniejszym wypadku droga konieczna nie polega na ustanowieniu służebności, w którym to wypadku obciążonemu nie może być obojętnem, czy więcej lub mniej osób będzie z niej korzystać, lecz na wywłaszczeniu z własności, przewidzianem w § 7 wspomnianej ustawy, obojętnem musi być żalącym się, czy własność ich gruntów przeszła na więcej lub mniej osób, ileż tak i tak nią więcej rozporządzać nie będą. Dlatego, gdyby nawet prawdą było, że niektórzy z wnioskodawców nie mają koniecznego połączenia z drogą publiczną, dopuszczenie ich do współwłasności drogi koniecznej mogłoby chyba naruszyć prawa reszty współwłaścicieli, bynajmniej zaś żalących się.

41.

1) Przepis art. 118 k. p. k. stosuje się również po dwukrotnej odmowie zeznań.

2) Nie jest spóźniony środek odwoławczy, zło-

żony Sądowi niewłaściwemu, jeżeli ów Sąd pismo odnośne nadał na pocztę pod adresem Sądu właściwego w terminie ustawowym, przepisany dla danego środka odwoławczego.

3) Zrzeczenie się zaraz po ogłoszeniu wyroku środka odwoławczego nie wyłącza jego założenia w terminie ustawowym.

4) Odczytanie protokółów dochodzenia skarbowego w sprawach o przestępstwa, do których stosuje się u. k. s. z 2 sierpnia 1926 (Dz. Ust. poz. 609), nastąpić może jedynie w granicach art. 227 u. k. s.; odczytanie w granicach art. 339 k. p. k. zeznań świadków, słuchanych w toku dochodzenia przez organy władzy skarbowej, nie można uzasadnić przepisem art. 20 przep. wpraw. k. p. k.

Uchwała całej izbwy drugiej Sądu Najwyższego z 18 października 1930. II. Pr. 152/30.

Uzasadnienie:

ad 1) Przepis art. 118 k. p. k. nie upoważnia do wniosku, że względem świadka, odmawiającego po raz trzeci (lub dalszy) zeznań, nie można stosować rygorów, przewidzianych w rzezonym artykule. Po dwukrotnej odmowie i ukaraniu można wzbraniającego się złożyć zeznanie ukarać „ponownie” w sposób, określony w § 1 art. 118 k. p. k., tudzież zastosować doń rygory egzekucyjne, określone w § 2 art. 118 k. p. k.

ad 2) Przepis art. 218 k. p. k. zgółta nie wymaga, by zakładający środek odwoławczy nadał na pocztę pismo sam lub za pośrednictwem pewnych, określonych osób. Decyduje przedmiotowy fakt, że pismo przed upływem terminu nadano w polskim urzędzie pocztowym lub telegraficznym. Jeżeli więc Sąd niewłaściwy, któremu złożono środek odwoławczy, nadał pismo na pocztę pod adresem właściwego Sądu przed upływem terminu do wykonania danej czynności procesowej, to środek odwoławczy jest na czas założony, a to ze względu na przepis art. 218 k. p. k.

Przepis § 32 regulaminu wewnętrznego urzędowania Sądów apelacyjnych, okręgowych i powiatowych w sprawach karnych (Dz. U. poz. 352/29) jest w zgodzie z ustawą.

ad 3) K. p. k. nie przewiduje skutecznego zrzeczenia się zgóry prawa przedsiębrania czynności procesowych. Nie przewiduje tem samem prawnej możliwości zrzeczenia się środka odwoławczego w jakikolwiek sposób, w szczególności drogą odpowiedniego oświadczenia przed wyrokiem lub po wyroku. W myśl ustalonych zasad wykładni zrzeczenie się prawa wykonania uprawnienia publiczno-prawnego nastąpić może skutecznie jedynie o tyle, o ile ustawa takie zrzeczenie dopuszcza; zasada ta stosuje się także w dziedzinie prawa procesowego, które należy do grupy prawa publicznego. Zrzeczenie się środka odwoławczego mogłoby więc nastąpić skutecznie tylko w razie istnienia przepisu, któryby taki akt procesowy dopuszczał (porówn. np. art. 181 ros. u. p. k., § 1 L. 1 austr. ustawy

z 31 grudnia 1877, Dz. U. Nr. 3/78, § 302 proc. niem. red. 1924).

Inaczej przedstawia się sprawa w k. p. k. co do zrzeczenia się skutków już przedsięwziętej czynności procesowej, te jednak kwestje wychodzą już poza ramy niniejszego orzeczenia.

Ustalić zatem należy, że według k. p. k., mimo zrzeczenia się, po ogłoszeniu wyroku, środka odwoławczego, można z niego w terminie ustawowym korzystać, a zrzeczenie się jest pozbawione skutków prawnych, nie pociąga więc za sobą prawomocności orzeczenia, ani możliwości jego wykonania.

ad 4) W myśl art. 338 i 339 k. p. k. można w pewnych wypadkach, mianowicie z powodu trudności w zachowaniu zasady bezpośredniości (art. 338), odczytać dla dowodu protokoły sądowego przesłuchania, niemniej także takie protokoły, którym ustawa nadaje charakter surogatów czynności sędziowskich, nakazując je traktować na równi z protokołami sądowymi (porówn. art. 257 i art. 20 przep. wpraw. k. p. k.). Taki jednak surogat czynności sędziowskiej może powstać jedynie skutkiem działania prokuratora lub policji państwowej (nie innej), co wynika z art. 257 k. p. k., art. 20 i 42 przep. wpraw. k. p. k. Organy skarbowe nie mogą tedy sporządzić protokołu przesłuchania, któryby mógł być odczytany w myśl art. 338, 339 k. p. k. Brak przepisu, któryby organy władzy skarbowej stawały na równi pod względem uprawnień w dochodzeniu z prokuratorem lub policją państwową; w szczególności zaś w ramach art. 225 u. k. s. sporządzenie lub zlecenie sporządzenia podobnego protokołu nie może się pomieścić.

Natomiast w myśl utrzymanego w mocy art. 227 u. k. s. (zob. art. 1 § 2 L. 4 przep. wpraw. k. p. k.)

1) Powyżej uchwaloną zasadę Sąd Najwyższy postanowił wpisać do Księgi zasad prawnych.

2) Z orzeczenia nie wynika może z dostateczną jasnością, o co w gruncie rzeczy chodziło. Należy chyba przypuszczać, że w b. zab. pruskim (mowa o § 61 niem. k. k.) wyłoniło się pytanie, czy sprawa, sądzona po 1 lipca 1929 według nowego prawa (art. 51 przep. wpraw. k. p. k.) jest „wszczęta” prawidłowo jeżeli skargę wniósł oskarżyciel publiczny, uprawniony do tego przed 1 lipca 1929, nie mający jednakże do tego legitymacji w świetle nowego prawa, które (odmiennie od dawnego) dane przestępstwo ścigać pozwala jedynie skutkiem skargi prywatnej.

Jeżeli chodzi o pytanie, czy takie wniesienie skargi i jej popieranie do 1 lipca 1929 ma być, zgodnie z art. 49 przep. wpraw. k. p. k., uznane za ważne także w obliczu nowego prawa, to Sąd Najw. ma zupełną rację. Mimo, że proces musi być przerwany na tory nowego postępowania (art. 51 przep. wpraw. k. p. k.), należy uznać, iż w drodze fikcji prawnej z art. 49 rzezonych przepisów wynika, że „wszczęcie” jest prawidłowe, tak, jakby odpowiadało nowemu prawu. O tem więc, aby należało umorzyć postępowanie, ponieważ było ono wszczęte na żądanie oskarżyciela publicznego, który z dniem 1 lipca 1929 stracił legitymację do skargi, mowy być nie może.

Nie należy jednakże sądzić, że w omawianym orzeczeniu mieści się stwierdzenie, że także po 1 lipca 1929 oskarżyciel publiczny zachował nadal swą pierwotną i niezmienną legitymację do popierania oskarżenia. Po owym czasie wchodzi już do procesu, niejako automatycznie, oskarżyciel

mogą być na rozprawie odczytane dla dowodu protokoły, sporządzone przez prowadzący dochodzenie organ skarbowy z tem ograniczeniem, że zeznania świadków dotyczyć mogą jedynie okoliczności mniej ważnych.

42.

Prawidłowość wszczęcia sprawy w rozumieniu art. 49 przep. wpraw. k. p. k. obejmuje również i legitymację (uprawnienie) oskarżyciela¹⁾ 2).

Orzeczenie izby drugiej Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 25 października 1930. II. 4. K. 140,30.

Uzasadnienie:

W myśl art. 49 przep. wpraw. k. p. k. sprawy, wszczęte według przepisów dotychczasowych, uznaje się za wszczęte prawidłowo, choćby ich wszczęcie nie odpowiadało przepisom k. p. k.

Wstępem więc do rozważań wniesionej pod rozstrzygnięcie składu 7-iu sędziów kwestji będzie ustalenie momentu, kiedy należy uważać sprawę za „wszczętą” w rozumieniu art. 49 przep. wpraw. k. p. k. O ile chodzi o wspomniane w tym artykule „przepisy dotychczasowe”, a więc w danym wypadku o niem. procedurę karną z 1877, to ona, ani ustawa wprowadzająca u. p. k. niem. (§ 8), kwestji tej bliżej nie wyjaśnia, mówiąc ogólnie o sprawach zawisłych „anhängige Strafsachen”. Nie wyjaśnia też bliżej tego momentu ani nowy k. p. k. polski, ani przep. wpraw. k. p. k.

Jednakże kwestję tę uważać należy już za przesądzoną orzeczeniem pełnego składu izby II S. N. z 17 stycznia 1920, Zb. Orz. 1930, zes. I Nr. 1. Skoro bowiem S. N. w odniesieniu do spraw, ści-

prywatny, a co do prokuratora, to jego udział wchodzi w grę już tylko w myśl art. 69 k. p. k.; jego dalszy udział w sprawie nie usuwa oskarżyciela prywatnego, którego wezwać należy do rozprawy, oznaczać więc może jedynie objęcie oskarżenia w myśl art. 69 k. p. k., oskarżenia, które w drodze fikcji prawnej ma być traktowane tak, jakby pochodziło od oskarżyciela prywatnego (art. 49 przep. wpraw. k. p. k.). Po 1 lipca 1929 musi być w myśl art. 51 przep. wpraw. k. p. k. stosowane nowe prawo wprawdzie nie co do legitymacji, dotyczącej „wszczęcia” postępowania, atoli co do legitymacji, dotyczącej dalszego „popierania” oskarżenia i wogóle dalszego postępowania w procesie. Te wszystkie zagadnienia rozstrzyga trafnie orzeczenie Sądu Najw. z 13 maja 1930 (O. S. P. IX, poz. 394), a cmawiane obecnie orzeczenie nie tylko nie stoi z niem w sprzeczności, lecz owszem je popiera.

Wreszcie parę słów co do ostatniego ustępu motywów. Wniosek (przy przestępstwach „wnioskowych”) złożyć można w myśl § 61 niem. k. k. w ciągu 3 miesięcy „a tempore scientiae” (tak co do czasu, jak i osoby). Jeżeli zatem przed 1 lipca 1929 złożono wniosek zgodnie z § 156 niem. proc. kar., to, gdyby nawet po 1 lipca 1929 oskarżyciel prywatny był obowiązany złożyć akt oskarżenia (co nie zachodzi), to mógłby to uczynić bez przeszkody ze strony § 61 k. k. niem., gdyż temu przepisowi już przedtem musiało się stać zadość, gdy prokurator, przed 1 lipca 1929, wniósł oskarżenie. „Wniosek” nie jest przecie identyczny ze „skarżą” (oskarżeniem uprawnionego oskarżyciela); te dwie kwestje muszą być ściśle oddzielone.

ganych z oskarżenia prywatnego, orzekł, że sprawy takie uważać należy za wszczęte w rozumieniu § 1 art. 69 k. p. k. już z chwilą wniesienia aktu oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego i to bez względu na to, czy oskarżyciel prywatny, w myśl § 1 art. 554 k. p. k., złożył równocześnie zaliczkę na koszty postępowania karnego, — to tem samem ustalił zasadę, że i w sprawach z oskarżenia publicznego, a więc wogóle, uważać należy sprawę za wszczętą w rozumieniu k. p. k. i przep. wpraw. k. p. k. z chwilą wniesienia oskarżenia przez uprawnionego oskarżyciela.

Wniesienie aktu oskarżenia jest czynnością procesową, której ważność zależy nietylko od zachowania warunków ustawowych co do formy i treści tego aktu, ale także od tego, czy akt ten pochodzi od osoby, która w myśl ustawy, w danej chwili obowiązującej, do wystąpienia z takim aktem jest legitymowana (uprawniona). Skoro więc akt oskarżenia odpowiada w obu powyższych kierunkach wymaganiom ustawy, w chwili jego wniesienia obowiązującej, to wniesienie jego uważać należy za czynność procesową ważną, a zatem rodzącą skutki prawne, choćby wniesienie to nie odpowiadało przepisom nowej ustawy, t. j. k. p. k.

Zapamiętanie, że art. 49 przep. wpraw. k. p. k. odnosi się tylko do stadium wszczęcia postępowania, zaś z chwilą, gdy rozprawa dojrzała do rozprawy głównej, czynności procesowe, poprzednio zdziałane, mogą być przez Sąd ponownie oceniane ze stanowiska art. 1 k. p. k. i art. 51 przep. wpraw. k. p. k., mimo, że w myśl art. 49 przep. wpraw. k. p. k. były ważne i na ich podstawie wszczęcie sprawy było prawidłowe, — nie znajduje uzasadnienia w ustawie, gdyż artykułu 51 przep. wpraw. k. p. k. niepodobna interpretować w ten sposób, że sprawę, wszczętą prawidłowo w stadium przed wyrokiem, mógłby Sąd uznać w chwili wy-

dania wyroku, czy też rozpoczęcia rozprawy głównej za wszczętą nieprawidłowo, gdyż tego rodzaju interpretacja stanowiłaby przekreślenie zasady, wyrażonej w art. 49 przep. wpraw. k. p. k.

Nie możnaby się w tym wypadku powoływać na art. 2, 289 i 286 (lit. b) k. p. k., gdyż art. 49 przep. wpraw. k. p. k. stanowi właśnie odchylenie od ogólnych zasad k. p. k.

Wreszcie, o ile chodzi o akt oskarżenia, to niepodobna tu oddzielnie traktować samej kwestji legitymacji oskarżyciela, ona bowiem ściśle łączy się z samem oskarżeniem, co już wyżej zaznaczono.

Wszczęcie sprawy na podstawie aktu oskarżenia może być uznane za prawidłowe tylko pod warunkiem, że akt oskarżenia wyszedł od uprawnionego w chwili jego wniesienia oskarżyciela, uznanie więc prawidłowości wszczęcia sprawy w rozumieniu art. 49 przep. wpraw. k. p. k. musi obejmować także legitymację oskarżyciela.

Zaznaczyć wreszcie należy, że przeciwna powyższej tezie interpretacja art. 49 przep. wpraw. k. p. k. uniemożliwiałaby wymiar sprawiedliwości w wielu sprawach, w których postępowanie toczyło się na przełomie okresu przed i po wejściu w życie k. p. k. — a to z uwagi na przepis § 61 niem. k. k. i ustanowiony w nim termin trzymiesięczny.

43.

1) § 2 artykułu 447 k. p. k. stanowi zmianę §-u 2 art. 381 k. p. k.

2) z treści art. 447 w zestawieniu z art. 381 k. p. k. wypływa obowiązek dla oskarżonego połączenia apelacji ze sprzeciwem na wypadek jego odrzucenia pod rygorem utraty prawa do apelacji¹⁾.

Orzeczenie całej izby drugiej Sądu Najwyższego z 18 października 1930. II. 4. K. 384/30.

¹⁾ Orzeczenie nasze dochodzi do wniosku, że art. 447 § 2 k. p. k., który brzmi:

„Ze sprzeciwem oskarżony może na wypadek jego odrzucenia połączyć apelację”, należy czytać tak, jakby tekst prawa brzmiał:

„Ze sprzeciwem oskarżony musi na wypadek jego odrzucenia połączyć apelację”, albo przynajmniej:

„Oskarżony może wnieść apelację, ale musi ją połączyć ze sprzeciwem na wypadek jego odrzucenia”.

Powyższe zestawienie świadczy już chyba o tem dobitnie, jak wątpliwa musi być droga rozumowania, która w ten sposób modyfikować każe wyniki wykładni gramatycznej. Wszak tekst art. 447 k. p. k. nie daje podstawy do przyjęcia, że ustawodawcy chodziło o wypowiedzenie w tem miejscu dopuszczalności apelacji przeciwko wyrokom zaocznym Sądu powiatowego (a co z kasacją?). Chodziło tylko o umożliwienie połączenia sprzeciwu z apelacją. K. p. k. pozwala i nakazuje zestawić z sobą w art. 447 tylko wyrazy: „może... połączyć”. Ścisłego związku tych słów żadną miarą przekreślić nie można. Chodzi więc o połączenie apelacji ze sprzeciwem, a nie o dopuszczalność apelacji.

Podwalina zatem wszelkiej wykładni, t. j. wykładni gramatycznej, przeciwwstawia się wyraźnie tezie naszego orzeczenia, albowiem „może” nie oznacza „musi”, przepis więc

mówi o fakultatywnem jeno połączeniu, nie zaś o obowiązku i nie usuwa stosowania w postępowaniu powiatowem art. 381 § 2 k. p. k. (art. 441 k. p. k.). Przyjąć to należy tem pewniej, że jeżeli dany przepis jest wątpliwy, to wykladać go należy „in favorem” oskarżonego i to skazanego, o niego bowiem chodzić może, skoro tylko on ma prawo sprzeciwu (art. 381 k. p. k.), apelacja zaś służy mu tylko w razie uciążenia (gravamen).

Jeżeli w Sądzie powiatowym istnieje możliwość (nie obowiązek) połączenia apelacji ze sprzeciwem, to z tego wypływa tylko wyjątek na rzecz możliwości przedsięwzięcia warunkowej czynności procesowej, jaką jest apelacja, na wypadek odrzucenia sprzeciwu. Oczywiście nie chodzi o fizyczne (w jednym piśmie) połączenie, lecz o połączenie dwu czynności procesowych, bezwarunkowej (sprzeciwu) z warunkową (apelacją). Ustawa procesowa jest prawem, a nie instrukcją wewnętrznego urzędowania i jej przepisy muszą być wykładane w kierunku prawniczym, a nie w kierunku „kancelaryjno-manipulacyjnym” (por. trafne orzec. całej izby II S. N. z 15 listopada 1930, II br. 177/30).

Co do połączenia kasacji ze sprzeciwem, to omawiane orzeczenie wypowiada się w tym przedmiocie tylko o tyle, że połączenie takie nie musi nastąpić. Nie wiemy atoli, czy może nastąpić, przyczem dodać należy, że kasacja od wyroku Sądu powiatowego może w grę wchodzić (art. 41 przep.

Uzasadnienie:

1. Art. 381 k. p. k., określający sposób zaskarżenia zaocznego wyroku w ogólnym postępowaniu, stanowi w § 1, że oskarżony może bądź zaskarżyć taki wyrok bez uprzedniego zapowiedzenia, oczywiście zbędnego wobec przepisu art. 380 k. p. k., bądź wnieść sprzeciw z usprawiedliwieniem swego niestawiennictwa i z prośbą o zarządzenie nowej rozprawy w Sądzie I instancji. W myśl zaś § 2 tegoż art. 381 k. p. k., w razie odrzucenia sprzeciwu, termin do zaskarżenia wyroku, t. z. siedmiodniowy termin do apelacji, liczy się od daty zawiadomienia o odrzuceniu.

2. Dział III księgi VII k. p. k., zatytułowany „postępowanie przed sądem grodzkim”, zawiera postanowienie (art. 441), że przepisy o postępowaniu w Sądach Okręgowych mają odpowiednio zastosowanie do postępowania przed sądem grodzkim, ze zmianami i uzupełnieniami, wskazanymi w tym dziale. Skoro więc w dziale tym umieszczony jest w art. 447 przepis, regulujący prawa oskarżonego w zakresie zaskarżenia wyroków zaocznych, to już systematyczna wykładnia uzasadnia pogląd, iż w myśl intencji prawodawcy, zakres upoważnień oskarżonego przy wyrokach zaocznych w sądzie grodzkim (powiatowym) jest inny, aniżeli w Sądach Okręgowych, — i mieści się wyłącznie w granicach postanowień, zawartych w art. 447 k. p. k.

3. Art. 447 k. p. k. w § 1 powtarza zasadę, wyrażoną w § 1 art. 381, t. j. daje oskarżonemu alternatywne prawo bądź założenia apelacji, bądź wnieśienia sprzeciwu. Natomiast przepis ten nie zawie-

wprow. k. p. k.). Teza, że kasacja ze sprzeciwem nie musi być połączona, byłaby niejasna; należy jeszcze dodać, że nie może być połączona, co oczywiście nie oznacza, że nie może być założona, lecz to, że musi być zawsze aktem bezwarunkowym.

Dlaczego zatem oskarżony apelację może (nie musi) połączyć ze sprzeciwem, a dlaczego nie może ze sprzeciwem połączyć kasacji?

Odpowiedź daje nam teoria i wykładnia prawa, dotycząca warunków i czynności procesowych. W tym względzie odwołać się można np. do komentarza Gaupp-Stein-Jonas'a do niem. proc. cyw. T. I, str. 382, gdzie przytoczono ogólne zasady wykładni w tym przedmiocie, oraz do uwag wstępnych przed § 338 proc. kar. niem. (red. z przed r. 1924) w kom. Loewe-Rosenberg, wyd. 15, str. 707, uw. 6, tudzież do powołanego tam orzecznictwa, przyczem stwierdzić należy, że zdanie Bennecke-Beling'a (str. 447), który chce dopuścić zaskarżenie orzeczenia nawet przed jego wydaniem, jest odosobnione.

Aczkolwiek nie można zasadniczo wykluczyć warunkowych czynności procesowych, np. wniosków dowodowych ewentualnych (tak też uchwała całej izby kar. S. N. z 2 czerwca 1930 urz. zb. orz., poz. 94), należy jednakże stanąć na stanowisku, że niema warunkowego zaskarżenia orzeczeń, a wyjątek od tej zasady musi być w ustawie wyraźnie przewidziany. Otwarcie instancji nie może być zawisłe od warunku, niema ani procesów warunkowych, ani poszczególnych faz warunkowego procesu, w szczególności warunkowych instancyj, niema też warunkowo prawomocnych orzeczeń. Nie można orzeczenia zaskarżyć warunkowo, choćby nawet ziszczenie się warunku mogło być czasem stwierdzone natychmiast, i bez większych trudności (np. na podstawie samych aktów sprawy). Trudno

ra, jak w § 2 art. art. 381, uprawnienia do założenia apelacji w wypadku odrzucenia sprzeciwu, daje tylko oskarżonemu możliwość na wypadek odrzucenia sprzeciwu połączenia z tym sprzeciwem apelacji, tworząc w ten sposób formę proceduralną, znaną niemieckiej procedurze karnej (§ 356) i austriackiej (§ 478).

4. Zestawienie art. 381 z art. 447 w świetle przepisu art. 441 k. p. k. daje podstawę do rozróżnienia w zakresie uprawnień oskarżonego przy wyrokach zaocznych dwóch okresów. Pierwszy z nich dotyczy alternatywnego prawa zaskarżenia wyroku zaocznego po otrzymaniu odpisu bądź w formie sprzeciwu, bądź w postaci apelacji i okres ten jest identyczny w postępowaniach przed Sądem Okręgowym, jak i przed sądem powiatowym. Drugi zaś okres zależnym jest od odrzucenia sprzeciwu, i w tym wypadku oskarżonemu przysługuje normalne prawo apelacji w Sądzie Okręgowym, natomiast nie przysługuje mu ono w sądzie powiatowym, chyba że oskarżony skorzystał z uprawnienia, zawartego w § 2 art. 447 i już zgóry połączył apelację ze sprzeciwem.

5. Inna wykładnia art. 447 k. p. k., polegająca na tem, że oskarżony w sądzie powiatowym w wypadku odrzucenia sprzeciwu może założyć apelację, a ponadto ma jeszcze prawo połączyć ją już zgóry ze sprzeciwem, czyniłaby zbytlicznym cały przepis art. 447, gdyby bowiem prawodawca zamierzał nie wprowadzać żadnych zmian do postępowania zaocznego przed sądem powiatowym w porównaniu z tem postępowaniem przed Sądem Okrę-

zresztą przeprowadzić granicę większych lub mniejszych trudności zbadania, czy warunek się ziści. Cóżbyśmy mieli powiedzieć na warunkowe założenie apelacji, np. o tyle, o ile na los oskarżonego, mającego zapłacić grzywnę, nie padła, lub nie padnie, wygrana? Dlatego ustawodawca nie dopuszcza, w zakresie o którym mowa, żadnych warunków.

Istota rzeczy polega więc na tem, że niema czynności warunkowych sam proces lub jego dalszy tok, mogą być tylko czynności warunkowe w procesie bezwarunkowym (przyczem formalnych dowodów na to, czy warunek się ziścił ustawa nie przewiduje, kierować się tedy należy tam, co Sądowi z toku procesu jest wiadome).

Zaskarżenie, aby było skuteczne, musi być zatem bezwarunkowe. To samo odnosi się do kasacji, która połączona ze sprzeciwem, byłaby przeciw warunkowemu (na wypadek odrzucenia sprzeciwu) zaskarżeniem wyroku. W Sądzie Okręgowym tedy nawet warunkowa apelacja nie jest dopuszczalna, a przepis art. 381 § 2 k. p. k. stanowi jedynie pewne przedłużenie terminu ze względów słuszności.

Natomiast wyjątek na rzecz warunkowego zaskarżenia wyroku apelacją (nie kasacją), mianowicie zaskarżenia na wypadek odrzucenia sprzeciwu, przewiduje art. 447 § 2 k. p. k., o ile chodzi o Sady powiatowe. Wyjątek ten potwierdza właśnie w sposób autorytatywny regułę, że k. p. k. nie zna poza tem warunkowego zaskarżenia orzeczeń. Motywy Komisji Kodyf. (wyd. urz. str. 568) mówią o niepotrzebnej zwłoce, a chociaż wykładają tekst prawa nieupełźnie słusznie, to jednak wynika z nich, że myśl o przyspieszeniu postępowania w Sądzie powiatowym przyswiecała projektodawcom. Przyspieszenie jednak da się w wielu wypadkach uzyskać także przez samo umożliwienie stronom przedsięwzięcia warunkowej — jak w danym wy-

gowym, to, w myśl zasady, wyrażonej w art. 441 k. p. k., mógłby całą tę materję w dziale III pominać, ograniczając się do krótkiej wzmianki o prawie łączenia apelacji ze sprzeciwem. Słowo „może”, zawarte w § 2 art. 447 k. p. k., dotyczy fakultatywnego prawa połączenia apelacji ze sprzeciwem (nawet w jednym piśmie), gdyż, oczywiście, ustawa nie może tu wprowadzić żadnego przymusu, nie wskazuje jednak bynajmniej na to, aby w wypadku niepołączenia apelacji i odrzucenia sprzeciwu istniała jeszcze dalsza możność zaskarżenia wyroku, skoro art. 447, w przeciwstawieniu do art. 381, nic o tej możności nie stanowi.

6. W uzasadnieniu do art. 462 projektu kod. post. karn., odpowiadającego całkowicie art. 447 obowiązującej ustawy, a ogłoszonym przez Komisję Kodyfikacyjną (str. 567), wykładnia powyższa znajduje potwierdzenie, Komisja bowiem wychodziła z tego założenia, że „podanie apelacji łącznej ze sprzeciwem zbytnio oskarżonego nie obciąża, a wyznaczenie osobnego dodatkowego terminu na apelację nie jest tutaj koniecznym i spowodowałoby niepotrzebną zwłokę”, której należy unikać w postępowaniu przed Sądem powiatowym. Oczywiście, i to wypływa zarówno z natury rzeczy, jak i z dosłownego brzmienia art. 447, wszystkie powyższe przepisy dotyczą wyłącznie apelacji, tam zaś, gdzie oskarżony może założyć tylko kasację, przysługują mu ogólne terminy.

padku — czynności procesowej. Stronom także w wielu wypadkach zależy na ukończeniu postępowania, na usunięciu niepewności, na uchyleniu, kondemnacji, choćby nieprawomocnej. To też logiczny zupełnie i rozumiały może być przepis, który stronie daje prawo przedsięwzięcia, w drodze wyjątku, warunkowej czynności procesowej, bez zobowiązania jej do tego drogą przepisu, zawierającego prekluzję. Tylko taka wykładnia jest możliwa, ani kroku dalej pójść nie można. „Może” nie oznacza „musi”, prawo nie może być pojęte w danym wypadku jako obowiązek, gdyż to byłoby sprzeczne tak z tekstem prawa, jak i logiczną wykładnią, na jaką pozwala brzmienie art. 447 § 2 k. p. k. Różnica między postępowaniem w Sądzie Okręgowym a powiatowym polega więc na tem, że wyrok zaoczny Sądu powiatowego można, o ile chodzi o apelację, zaskarżyć w drodze wyjątku, także drogą warunkowego oświadczenia woli, drogą warunkowej czynności procesowej. Nie dotyczy to kasacji, której założenie musi nastąpić zawsze w drodze bezwarunkowego oświadczenia woli. Więc nie jest „zbyteczny cały przepis art. 447 k. p. k.”, stwarzania bowiem wyjątek od reguły, jednakże bez przymusu używania warunkowej czynności procesowej, nie uchyla też stosowania w postępowaniu powiatowym art. 381 § 2 k. p. k., który to przepis powołany jest zresztą w całości w art. 441 k. p. k., jako dotyczący również postępowania przed Sądem powiatowym.

Zapartywanie, że wyraz „może” odnosi się nie do „połączenia”, t. j. warunkowej czynności procesowej, lecz do możności założenia apelacji i oznaczać ma to tylko, że wyrok zaoczny może (nie musi) być zaskarżony apelacją, należy stanowczo odrzucić. Czyż nie wystarczy ogólne brzmienie art. 457 k. p. k.? Czy nie wystarczy art. 381 § 1 k. p. k., powołany w art. 441 k. p. k.? Czy nie wystarczy wreszcie § 1 art. 447? Co więcej, jeżeli art. 447 § 2 k. p. k.

44.

Pod pojęciem „niedozwolone zatrudnienie” (§ 512 u. k.) należy rozumieć zatrudnienie niedozwolone przez prawo. Udzielenie mieszkania prozostytułkom zarejestrowanym może ulegać karze z § 512 u. k. o tyle, o ile uprawnianie nierządu z powodu niestosowania się do wydanych zarządzeń stało się niedozwolonem.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 8 września 1930. II. 3. K. 608/30.

Sąd Najwyższy wskutek kasacji skazanego z § 5 ust. z 24 maja 1885 Nr. 89 Dz. U. P. i § 512 lit. a) u. k. od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 20 maja 1930, K. A. 257/30 na mocy art. 512 i 515 k. p. k. wyrok ten w części, którą oskarżonego uznano winnym przekroczenia z § 512 lit. a) u. k. i wymierzono mu karę — z powodu obrazy § 512 lit. a) u. k. uchylił i sprawę temuż S. A. w innym składzie sędziów przekazał, pozatem zaś kasację oddalił.

Uzasadnienie:

W kasacji od wspomnianego wyżej wyroku zarzucił oskarżony, iż w wyroku tym Sąd, uznając go winnym przekroczenia z § 5 ust. 5 ustawy z 24 maja 1885 Nr. 89 Dz. U. P. austr. i z § 512 lit. a) u. k. zastosował nieprawidłowo ustawę, nadto zaś, odmawiając wniosкови oskarżonego o warunkowe skazanie, zastosował również nieprawidłowo ustawę o warunkowym skazaniu.

Zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa, o ile chodzi o przekr.

niał na celu dopuszczenie apelacji, którą oskarżony ze względu na rzezonny przepis wnieść może a nie musi, to z tego tylko dalszy wniosek, że wyrok zaoczny nie może być zaskarżony kasacją (!), gdyż tylko apelację w art. 447 dopuszczono. Należałoby zatem wykluczyć kasację, ów niernaz jedyny sposób zaskarżenia wyroku zaocznego (art. 41 przep. wpraw. k. p. k.), ponieważ o kasacji w art. 447 k. p. k. niema wzmianki, i przyjąć, że do wyroków zaocznych Sądu powiatowego art. 41 przep. wpraw. k. p. k. nie stosuje się i że zawsze jest apelacja. Tego jednak wniosku nasze orzeczenie nie wysnuwa, lecz przeciwnie. nawet stwierdza dopuszczalność kasacji.

Orzeczenie omawiane powołuje się jeszcze na motywy Komisji Kodyfikacyjnej. Istotnie ma te motywy za sobą, ale tylko motywy, które przy wykładni prawa zbyt swobodnie potraktowały tekst jego. Nie trzeba dziś rozwodzić się szerzej nad tem, że motywow ustawodawczym jedynie bardzo skromną rolę przyznać należy przy wykładni prawa. Mogą one być jedynie utwierdzeniem się w konkluzjach, wysnutych wyłącznie w tekstu prawa, który odrywa się od ustawodawcy i od motywów; wszak obowiązują nie motywy, lecz tekst prawa. Na tem słusznem stanowisku stoi także i Sąd Najw., a dla przykładu powołać się można na uchwałę całej izby II z 2 czerwca 1930 urz. zb. orz., poz. 57 ad 3 in fine, na postan. VII sędziów z 13 czerwca 1930 urz. zb. orz., poz. 99, uchwałę całej izby II z 18 października 1930, II. 4. K. 236/30 (w sprawie doręczeń) i t. p. Motywy ustawodawcze nie mogą być wystarczające do tego, aby na ich podstawie w art. 447 § 2 k. p. k. wyraz „może” rozumieć należało w sensie „musi”; taka wykładnia stoi w sprzeczności z tekstem prawa, a tylko tekst obowiązuje i jest miarodajny dla wykładni.

z § 5 ust. 5 ustawy z 24 maja 1885 Nr. 89 Dz. U. P. austr. nie nadaje się wogóle do rozpatrzenia, oskarżony nie wywodzi go bowiem w myśl ustawy, a mianowicie nie wykazuje błędu prawnego, jaki rzekomo miał zająć przy ocenieniu ustalonego odnośnie do tego faktu stanu faktycznego, lecz kwestionując oparte na swobodnej ocenie (art. 10 k. p. k.) przeprowadzonych dowodów przekonanie Sądu, stara się uzasadnić swe twierdzenie, iż wyniki przewodu sądowego nie dostarczyły dostatecznej podstawy do przyjęcia przedmiotowej istoty tego przekroczenia. Kasacja oskarżonego odnośnie do tego przekroczenia, o ile opiera się na przepisie art. 494 lit. a) k. p. k., przedstawia się więc jako zupełnie chybiona, a nie mogłaby ona również być uwzględniona, gdyby wywody w niej zawarte traktować jako zarzut wadliwego uzasadnienia wyroku z art. 377 lit. a) k. p. k., gdyż twierdzenie oskarżonego, jakoby z ustalonych przez Sąd okoliczności faktycznych nie można było wysnuć wniosku, iż oskarżony niezależnie od tego, iż pobierał od mieszkających u niego prostytutki czynsz najmu mieszkania, czerpał nadto z uprawianego przez nie zawodowo nierządu środki utrzymania, nie są przekonujące, a przeciwnie należy stwierdzić, że wyciągnięte przez Sądy niższych instancji z przeprowadzonej rozprawy wnioski są trafne i przedstawiają się jako wynik rozumowania, opartego na prawidłach logicznego myślenia.

Inaczej rzecz przedstawia się odnośnie do przekr. z § 512 lit. a) u. k., gdyż co do tego przekroczenia oskarżony podnosi zarzut natury prawnej, a w szczególności kwestionuje czy można po czytać oskarżonemu za przestępstwo wynajęcie mieszkania zawodowym prostytutkom, skoro rozporządzenie Min. Zdrowia Publ. z 6 września 1922 Nr. 78, poz. 715 Dz. U. R. P. w § 9 zezwala na zamieszkanie w jednym domu dwóm prostytutkom (uprawiającym nierząd zawodowo), a nie zostało wykazane, by u oskarżonego równocześnie więcej, niż dwie prostytutki mieszkały.

W tym względzie Sąd I-ej instancji wyraził zapatrywanie prawne, iż wobec treści cyt. wyżej rozp. Min. Zdr. Publ. sankcja § 512 lit. a) u. k. może być zwróconą jedynie przeciw tym, którzy dają mieszkanie tylko prostytutkom nierejestrowanym i uchylającym się od sanitarnej kontroli, natomiast S. A., podnosząc zresztą słusznie, iż przepis § 512 lit. a) u. k. nie został uchylony i opierając się na orzeczeniu wiedeńskiego Sądu Najwyższego z 3 września 1880 L. 6406, wedle którego rewizje lekarskie, przedsiębrane z ramienia gminy periodycznie ze względów sanitarno-policyjnych, nie uchylają zastosowania § 512 lit. a) u. k., doszedł do wniosku, iż wobec tego, że przepis tego §-u nie czyni różnicy między nierządnicami zarejestrowanymi, a pokątnymi, karze wedle tego §-u podpadają udzielający nierządnicom stałego lub chwilowego przytułku bez względu na to, czy są to prostytutki zarejestrowane, czy też nie.

Jakkolwiek niewątpliwe jest, iż udzielanie mieszkania nierządnicom nierejestrowanym, pokątnym, w każdym wypadku jest wedle § 512 lit. a) u. k. karygodne, to jednak punkt ciężkości danej kwestji prawnej nie leży w tem, czy odnośna prostytutka jest zarejestrowana, czy też nie, lecz w tem, czy istnieje podstawa do przyjęcia, że uprawiany przez nią zawodowo nierząd jest niedozwolony, wedle brzmienia § 512 lit. a) u. k. ulega karze udzielanie przytułku nierządnicom celem uprawiania niedozwolonego zawodowego nierządu. Wprawdzie w chwili wydania ustawy karnej wyrażenie „niedozwolone” nie mogło mieć innego znaczenia jak „nierządne, sprośne, niemoralne”, gdyż w czasie tym kwestja prostytucji wogóle nie była prawnie uregulowaną, z chwilą jednak gdy sprawę tę po wydaniu ustawy z 24 maja 1885 Dz. U. P. austr. ujęto w pewne normy prawne także ze strony władz policyjno-sanitarnych tak, że prostytucja zaczęła być w pewnych warunkach jako zło konieczne tolerowana, zaszła konieczność nadania wyrażeniu „niedozwolonego zatrudnienia” znaczenia „zatrudnienia przez prawo niedozwolonego”. Stanowisko takie zajął w późniejszych swych orzeczeniach Najwyższy Sąd wiedeński (vide orz. z 20 kwietnia 1911 Kr. VI./11 O. R. Nr. 236) i Sąd Najwyższy (vide orzeczenie z 29 listopada 1922, Kr. 579/22, O. S. P. II. 460), a wobec tego uprawianie nierządu przez prostytutki zarejestrowane przez władze policyjne i stosujące się do wydanych przez te władze szczególnych zarządzeń nie może być uważane za niedozwolone w rozumieniu § 512 lit. a) u. k.

Z tego punktu widzenia uprawianie zawodowego nierządu przez prostytutki tajne jest zawsze niedozwolone, natomiast o ile chodzi o prostytutki zarejestrowane, może ono przedstawiać się jako niedozwolone tylko wtedy, jeżeli nie stosują się one do szczególnych zarządzeń, a od tego władze policyjne uchyniły zawisłym tolerowanie uprawianego przez nie zawodu. Jeżeli zatem chodzi o prostytutki zarejestrowane, udzielanie im mieszkania dla wykonywania ich zawodu może również ulegać karze wedle § 512 u. k., a to o tyle, o ile uprawianie przez nie nierządu z powodu niestosowania się do wydanych im zarządzeń stało się niedozwolone, o czem jednak oskarżony musiałby mieć wiadomość.

W danym wypadku nie badano wcale kwestji, czy prostytutki, które mieszkały u oskarżonego uprawiały niedozwolone w powyższym rozumieniu zatrudnienie, oraz czy oskarżony miał świadomość tego, zapatrywanie więc wyrażone w kasacji, iż w czynie oskarżonego brak wogóle cech przekr. z § 512 lit. a) u. k. i że wobec tego zachodzą wedle art. 499 lit. a) k. p. k. warunki wydania wyroku uniewinniającego nie jest uzasadnione, niemniej jednak należy przyjąć, iż sprawy pod względem prawnym nie oceniono prawidłowo i dlatego wyrok zaskarżony w częściach, któremi uznano oskarżo-

nego winnym przekr. z § 512 lit. a) u. k. i wymierzono mu karę, należy wedle art. 512 k. p. k. uchylić, a sprawę S. A. we Lwowie do ponownego rozpoznania w myśl art. 515 k. p. k. w innym składzie sędziów przekazać.

Co się tyczy zarzutu wadliwego zastosowania ustawy o warunkowem skazaniu, którego oskarżony dopatruje się w odmówieniu wnioskowi jego o warunkowe zawieszenie wykonania kary, pomimo, że zdaniem jego, zachodziły warunki zastosowania tej ustawy, kasację należy jako bezpodstawną oddalić, gdyż zastosowanie względem oskarżonego powołanej ustawy było prawem, lecz nie obowiązkiem Sądu i zależało od jego swobodnej oceny, uzasadnienie zaś odmowy wnioskowi o zawieszenie wykonania kary okolicznościami towarzyszącymi wykonaniu przestępstwa, jeżeli nie wykazuje błędu prawnego, a takiego oskarżony nie wykazał, nie może być przedmiotem rozpatrywania Sądu Najwyższego.

45.

1) *Samo pojawienie się przewidzianych w § 413 u. k. następstw skarcenia nie wyczerpuje jeszcze istoty wykroczenia z § 420 u. k. Przestępstwo to zachodzi tylko wówczas, gdy przekroczenie granic karcenia można poczytać za winę, a więc gdy można przyjąć, że karcący przynajmniej zdawał sobie sprawę, iż działanie jego może wywołać szkodliwe dla zdrowia skutki.*

2) *Nie każde zaczerwienie skóry, obrzmienie i zasinienie musi już być uważane za uszczerbek na zdrowiu (§ 413 u. k.); uszczerbek ten zachodzi wówczas, gdy następstwem działania jest stan chorobowy, który ustępuje dopiero po procesie leczenia.*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 22 września 1930. II. 3. K. 700/30.

Sąd Najwyższy wskutek kasacji prokuratora okręgowego od wyroku Sądu Okręgowego w Wadowicach z 18 czerwca 1930, II. Ka. 199/30, na mocy art. 512, 515 k. p. k. zaskarżony wyrok uchylił i sprawę celem ponownego jej rozpoznania temu samemu Sądowi w innym składzie sędziów przekazał.

Uzasadnienie:

Kasację od wyroku S. O. w Wadowicach z 18 czerwca 1930, Sygn. II. Ka. 199/30, którym zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego w Myślenicach z 18 marca 1930, III. Kg. 298/30, uniewinniający A. Ch. z oskarżenia o przekr. z § 420 u. k., oparł prokurator Sądu Okręgowego w Wadowicach na przepisie art. 494 lit. a) k. p. k. zarzucając nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa.

Wychodząc z założenia, że zastosowaną przez nauczycielkę chłostę, której następstwem było uszkodzenie ciała o widocznych znakach i skut-

kach, połączone z niezdolnością do pracy przez 1—2 dni i leczeniem przez 12—12 dni uznać należy za przekroczenie prawa karcenia, prokurator zwalcza w wywodzie kasacji wyrażone przez Sąd powiatowy w Myślenicach, a podzielone przez Sąd a quo zapatrywanie, że w działaniu oskarżonej nie można dopatrzeć się przekroczenia granic służącego jej prawa karcenia, gdyż działanie jej nie nosiło w sobie cechy dręczenia ucznia, znęcania się nad nim i maltretowania, oraz że pobicie ucznia przez oskarżoną nie spowodowało żadnych następstw chorobowych, zmuszających pokrzywdzonego do poddania się jakimś specjalnym zabiegom.

Aczkolwiek zupełnie słuszne jest zdanie prokuratora S. O. w Wadowicach, iż do przekroczenia z § 420 u. k. bynajmniej nie trzeba, by oskarżona, stosując chłostę jako środek karcenia, w pewien szczególny sposób znęcała się nad uczniem, maltretowała go i dręczyła, tudzież, że ustawa nie wymaga, iżby uszkodzenie było tego rodzaju, by wymagało jakichś specjalnych zabiegów lekarskich, to jednak nie można odmówić trafności wyrażonemu przez S. O. w Wadowicach zapatrywaniu, że nie każde zaczerwienie skóry, obrzmienie i zasinienie musi być uważane za uszczerbek na ciele.

O ile chodzi o określenie, jakich minimalnych szkodliwych dla ciała pokrzywdzonego skutków wymaga ustawa do przekroczenia z § 420 u. k., o kwestji tej rozstrzyga brzmienie § 413 u. k., przyjmując więc należy, iż środki karcenia nie powinny być tak daleko posunięte, iżby karcony doznał uszczerbku na ciele, co zachodzi wówczas, gdy następstwem działania nie jest tylko przemijający ból, lecz gdy wynikiem tego jest stan choroby (patologiczny), który ustępuje dopiero po procesie leczenia dłużej lub krócej trwającym.

Wychodząc z tego założenia i opierając się na świadectwie lekarskiem, które było podstawą wszczęcia postępowania karnego w tej sprawie, należałoby przyjmując, iż u pokrzywdzonego ujawnił się stan chorobowy, który mógłby uzasadnić uznanie czynu oskarżonej za przekroczenie z § 420 u. k., samo jednak pojawienie się przewidzianych w § 413 u. k. następstw nie wyczerpuje istoty będącego w mowie przekroczenia, które zachodzi tylko wówczas, gdy przekroczenie granic karcenia można poczytać karcącemu za winę, a więc gdy przyjmując można, iż karcący przynajmniej zdawał sobie sprawę, że działanie jego, czy to ze względu na rodzaj użytego narzędzia, czy też intensywność uderzeń lub wymierzenie ciosów w część ciała łatwo uszkodzeniu ulegają, może wywołać szkodliwe dla zdrowia skarczone skutki.

Stan sprawy, jaki wynika z akt i ustaleń faktycznych zaskarżonego wyroku nie pozwala jednak na należyłą ocenę prawną danego wypadku, gdyż o ile chodzi o skutki działania oskarżonej w uzasadnieniu wyroku nie ustalono ściśle, czy i które z opisanych w świadectwie lekarskiem uszkodzeń zadane zostały przez oskarżoną, co bezwzględnie

należało uczynić, skoro jak z uzasadnienia wyroku wynika nie wykluczono, że część uszkodzeń mógł zadać pokrzywdzonemu kto inny, nadto zaniechano przesłuchania biegłego lekarza i oparto się jedynie na prywatnym świadectwie lekarskim, które, jako nie będące protokołem oględzin sądowych, ani opiniją biegłych w rozumieniu art. 131 i 132 k. p. k., ani też innym dokumentem w rozumieniu art. 340 k. p. k. nie mogło być uważane za środek dowodowy, lecz miało jedynie znaczenie informacyjne, jako zawiadomienie o przestępstwie. Nie starano się też przez dokładne przesłuchanie pokrzywdzonego i świadków usunąć cały szereg sprzeczności i niejasności, wskutek czego brak dostatecznej podstawy do rozstrzygnięcia, czy działanie oskarżonej było istotnie przekroczeniem dopuszczalnych granic karcenia, oraz czy i jakie szkodliwe następstwa dla zdrowia pokrzywdzonego pociągnęło.

Gdy więc przy rozstrzyganiu sprawy nie miano należytego względu na istotne znamiona zarzuconego oskarżonej przekroczenia, zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa przedstawia się jako uzasadniony, a wobec tego zasła konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu w Wadowicach do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów.

46.

Przepisy §§ 442—444 u. k., dotyczące czyszczenia kominów, można stosować tylko do majstrów i ich czeladzi; pozatem zaś sprawy takie (§ 459 u. k.) podpadają pod postanowienia rozp. Prez. Rzp. z 16 lutego 1928 (Dz. Ust. Nr. 23, poz. 202) o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 25 września 1930. II. 3. K. 633/30.

Sąd Najwyższy wskutek kasacji oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 5 czerwca 1930, Ka. 511/30, skazującego za przekroczenie z §§ 459 i 443 u. k., zaskarżony wyrok uchylił, całe postępowanie od rozpisania rozprawy w I instancji poczynszy na zasadzie art. 518 i 499 lit. c) k. p. k. umorzył i sprawę zwrócił Sądowi Okręgowemu w Stanisławowie celem przekazania jej powiatowej władzy administracji ogólnej.

Uzasadnienie:

Oskarżonego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za wadliwą budowę kominu w jego chacie w gminie Kołodziejówka i spowodowanie przez to pożaru, który strawił tę chatę. Poczytanie oskarżonemu przekroczenia z § 459 u. k. jest błędne. Przepis ten jest przepisem pomocniczym i zarazem ogólnym, mającym zastosowanie w tych wypadkach nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, dla których w ustawie karnej niema szczegółowych przepisów. O ile chodzi o budowlę, wznoszone, wbrew przepisom, w sposób, mogący spowodować

niebezpieczeństwo pożaru, to ustawa karna zawierała szereg takich szczególnych przepisów w §§ 435 do 441 u. k. Te przepisy zostały jednak wyraźnie uchylone art. 419 p. 19 rozp. Prez. Rzp. z 16 lutego 1928, Dz. Ust. Nr. 23, poz. 202, o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli i zastąpione szeregiem przepisów, zagrożonych sankcją karną z art. 399—404 cyt. rozp. Wśród tych przepisów policyjno-budowlanych (część II rozp.) wymienione są w tytule I rozdziale 9 szczegółowe przepisy co do budowy pieców i kominów w gminach miejskich i uzdrowiskach (art. 223—240), a w tytule II rozdziale 7 także przepisy w odniesieniu do gmin wiejskich (art. 288—303). Wedle art. 399 p. 2 cyt. rozp. niezastosowanie się przy wykonywaniu robót budowlanych do przepisów rozporządzenia tego albo rozporządzeń władz administracyjnych lub przepisów miejscowych, wydanych na jego podstawie, ma być karane aresztem do dwóch tygodni lub grzywną do 500 zł., a do orzekania o czynach, w tym artykule przewidzianych, powołana jest powiatowa władza administracji ogólnej (art. 405).

Wspomniane przepisy policyjno-budowlane zawierają także postanowienia co do czyszczenia kominów, a art. 408 w p. 15 wyraźnie zaznacza, że przepisy miejscowe mają regulować także warunki należytego utrzymywania budynków ze względu na bezpieczeństwo od ognia oraz warunki czyszczenia kominów. Aczkolwiek więc przepisy §§ 442—444 u. k., dotyczące czyszczenia kominów, nie zostały wspomnianem rozporządzeniem uchylone, to w danym wypadku nie mogą one mieć zastosowania, gdyż dotyczą tylko majstrów kominiarskich i ich czeladników, zaniedbujących swe obowiązki, pozatem jednak sprawy te podpadają pod postanowienia wspomnianego rozporządzenia i wydanych na jego podstawie miejscowych przepisów (art. 408 p. 15).

Skoro więc Sądy rozpoznawały sprawę, nie należąca do ich właściwości, całe postępowanie winno być umorzone, a sprawa przekazana, komu należy.

47.

a) W wypadkach, w których władza, wymierzająca daninę lasową, rozporządza bądź zeznaniem płatnika, bądź planem gospodarstwa leśnego, kwestja oceny, czy zachodzi jeszcze potrzeba zarządzenia oględzin lasu na miejscu, zależy w zasadzie od swobodnego uznania władzy.

b) Zobowiązany do uiszczenia daniny lasowej może w drodze odwołania kwestjonować zgodność wymiaru z treścią swych zeznań, względnie z treścią planu gospodarstwa leśnego, nie może natomiast kwestjonować zgodności planu tego z rzeczywistością.

Wyrok N. T. A. z 26 czerwca 1930. L. Rej. 1468/27.

N. T. A. oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.
Powody:

...Skarga zarzuca wadliwość postępowania, przejawiającą się w potrzebie uzupełnienia stanu faktycznego sprawy przez przeprowadzenie oględzin odnośnego lasu na miejscu, ponieważ plan gospodarstwa leśnego majątku, na którym oparto ponowny wymiar daniny lasowej z uwagi na niezgodność zawartych w nim obliczeń co do ilości masy drzewnej z rzeczywistością nie może być podstawą wymiaru. Rozważając zarzut ten, Trybunał wyszedł z brzmienia § 17 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o daninie lasowej, według którego to przepisu wymiar daniny następuje na podstawie zeznań płatników, planów gospodarczych, a w miarę potrzeby na podstawie oględzin lasu na miejscu. Z przepisu tego wynika więc, że władza, powołana do wymiaru daniny lasowej, winna w pierwszym rzędzie opierać wymiar na zeznaniach płatników, w razie braku tych zeznań lub w razie wątpliwości co do zamieszczonych w nich szczegółów oprzeć się winna na planach gospodarczych, a dopiero w miarę zachodzącej potrzeby winna zarządzić oględziny lasu na miejscu. Wypadki potrzeby tej są z natury rzeczy dwójakiego rodzaju, a mianowicie wypadki, w których władza wymiarowa nie rozporządza ani zeznaniami płatników, ani planami gospodarstwa leśnego. W wypadkach takich władza wobec braku innych podstaw wymiaru, zobowiązana jest zarządzić oględziny lasu na miejscu, potrzeba bowiem tychże w danym stanie rzeczy przedstawia się jako bezwzględna. W wypadkach natomiast, w których władza rozporządza bądź zeznaniem płatnika, bądź planem gospodarstwa leśnego, bądź oczywiście jednym i drugim, kwestja określenia, czy zachodzi jeszcze potrzeba zarządzenia oględzin lasu na miejscu, pozostawiona została omawianym przepisem, wobec niezamieszczenia w nim bliższych postanowień w danym kierunku, swobodnej ocenie władzy.

W sprawie obecnie rozpoznawanej wymiar daniny oparty został na planach gospodarstwa leśnego, przez władzę zatwierdzonych, zarządzenie więc jeszcze oględzin lasu na miejscu zależało, w myśl wyłożonych wyżej zasad, od swobodnej oceny władzy. Skarżący nie miał przeto prawa domagać się od władzy przeprowadzenia tych oględzin, a wobec tego podniesiony przez niego zarzut wadliwości postępowania, przejawiającej się w potrzebie uzupełnienia tych oględzin, okazuje się nieuzasadniony.

Z uwagi na wywód skargi, dążący do wykazania zarzuconej wadliwości przez podniesioną już w odwołaniu, rzekomą niezgodność planów gospodarczych ze stanem rzeczywistym lasu oraz z uwagi na zwalczanie przez skarżącego zamieszczonych co do tego punktu w zaskarżonym orzeczeniu motywów, Trybunał zaznacza, że skoro zarówno zeznania płatnika, jak i plan gospodarstwa leśnego są aktami, pochodzącymi od niego, a przeciw

dokonanym ewentualnie przez władzę zmianom w przedłożonym przez niego planie ma osobną drogę prawną, — z osnowy przepisu, objętego § 17 rozporządzenia wykonawczego, wynika jeszcze, że zobowiązany do uiszczenia daniny może w drodze odwołania kwestjonować zgodność wymiaru z treścią zeznań, względnie z treścią planu gospodarstwa leśnego, nie może zaś w odwołaniu od wymiaru daniny lasowej, nie zaprzeczając zgodności wymiaru tego z planem gospodarstwa leśnego, podnosić zarzutów co do zgodności planu tego z rzeczywistością. Wobec powyższego podniesiony przez skarżącego w odwołaniu zarzut przedstawiał się właściwie jako niedopuszczalny i pozwana władza nie miała wogóle obowiązku wdawać się w jego merytoryczne rozpoznawanie.

W konkluzji powyższych rozważań należało skargę, jako nieuzasadnioną, oddalić.

48

Okoliczność, że skutki poczynionych wkładów będą działały i po upływie miarodajnego dla wymiaru okresu gospodarczego, nie wystarcza sama przez się do odmówienia tym wkładom charakteru potrącalnych kosztów z art. 6 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411 Dz. Ust. z 1925).

Wyrok N. T. A. z 15 października 1930. L. Rej. 3550/28.

W sprawie Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Dróg Żelaznych Dojazdowych Państwa Polskiego przeciwko Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na rok 1926; N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

Przedmiotem skargi jest decyzja Ministerstwa Skarbu z 19 maja 1928, którą, wbrew żądaniu odwołania skarżącego Towarzystwa, doliczono do zysku bilansowego za rok operacyjny 1925 wydatki na gruntowną przebudowę mostu przy stacji Marki w kwocie zł. 36.279 gr. 52 i na główny remont parowozów, uskuteczniany raz na kilka lat w kwocie zł. 13.478 gr. 91 z tem uzasadnieniem, że wydatki te nie są związane z osiągnięciem dochodu li tylko roku sprawozdawczego, lecz poniesione zostały na okres znacznie dłuższy, przekraczający sprawozdawczy rok podatkowy, a przeto nie mogą być potrącone z przychodów jedynie roku sprawozdawczego w całości, lecz w części, przypadającej na zużycie w okresie tego roku.

Skarga zarzuca obrazę art. 6 i 21 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411 Dz. Ust. z 1925, tudzież § 15, 33 i 43 rozporządzenia wykonawczego do ustawy z 14 maja 1921 poz. 298 Dz. Ust. przez doliczenie do zysku wydatków, poniesionych na zaspokojenie bieżących potrzeb przedsiębiorstwa, z motywów ustawie nieznanymi (długotrwałość skutków remontu), oraz wadliwość postępowania z po-

wodu nieprzeprowadzenia postępowania wyjaśniającego w tym względzie w sposób, ustawą wyznaczony.

N. T. A. rozważył na skargę, co następuje:

Według treści zaskarżonej decyzji władza pozwana wyszła przy rozpatrywaniu żądania płatniczki co do wyłączenia z podstaw wymiaru spornych wydatków z tego założenia prawnego, że nie nadają się one do potrącenia już z tego powodu, iż poniesione zostały na okres znacznie dłuższy, niż miarodajny, dla wymiaru, rok sprawozdawczy. Władza pozwana zatem nie wdawała się w rozstrzygnięcie kwestji, czy wydatkom tym z punktu widzenia art. 6 ustawy należy przypisać charakter inwestycyjny, czy też uznać je za koszta osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia przychodów, lecz powzięła niekorzystną dla płatniczki decyzję, opierając się na poglądzie, że podlegające potrąceniu od jednorazowego przychodu koszta nie mogą przewyższać takiej sumy poniesionych na ten cel wydatków, która odpowiada jednorocznej, a nie dłuższej możliwości otrzymywania przychodów.

N. T. A. nie mógł się atoli przychylić do tego poglądu prawnego. Wprawdzie bowiem z art. 6 i 13 ustawy wynika, że za dochód przedsiębiorstw, podlegających opodatkowaniu na zasadzie art. 21 ustawy, należy uważać sumę wszystkich przychodów, osiągniętych w jednym roku kalendarzowym lub gospodarczym, po potrąceniu kosztów osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia tychże; nie dowodzi to jednak bynajmniej, że także co do tych kosztów ustawodawca miał na myśli jedynie tę ich część, która przypada ściśle na kalendarzowe lub gospodarcze jednoroczne przychody. W regule sprawa niewątpliwie będzie się tak miała, że jednorocznym przychodom będą przeciwstawione jednoroczne kwoty do potrącenia, atoli niema dostatecznych powodów do przyjęcia, że ustawodawca chciał bezwzględnie stosować tę regułę, nie dopuszczając żadnych wyjątków.

Przeciwnie, już sam sposób, użyty w art. 6 ustawy do określenia tych wydatków, jako kosztów osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia przychodów, dowodzi, że istota rzeczy polegała na tem, by nie włączać do nich wszystkich takich wydatków, których dane źródło dochodu nie wymagało do swego nie mniej, niż przedtem, sprawnego funkcjonowania i dawania przychodu, to znaczy do zapobieżenia jego pogorszeniu. Jasnym więc jest, że już z samej ustawy rzeczy mogą zajść wypadki, gdy zabezpieczenie sprawności źródła będzie wymagało zarządzeń i wkładów, których skutki muszą wybiegać poza okres gospodarczy, już choćby dlatego, że nie sposób będzie ograniczyć ich wykonanie ściśle do normy, czasowo określonej. Okoliczność zatem, że skutki poczynionych wkładów będą działały i po upływie miarodajnego dla wymiaru okresu, może uzasadniać jedynie wątpliwość, czy wkłady te nie mają charakteru inwestycyjnego, nie wystarczy jednak sama przez się do odmówie-

nia tym wkładom kwalifikacji potrącalnych kosztów, bez względu na bliższe okoliczności sprawy.

Władza pozwana, wychodząc z innego zapatrywania prawnego, poprzestała na stwierdzeniu, że sporne wydatki zostały poniesione na okres, przekraczający rok podatkowy, nie wdając się w rozpoznanie zarzutu, iż nie mają one mimo to charakteru inwestycji, a zatem są potrącalne. Słusznie tedy zarzuca skarga, że wobec sporu natury faktycznej należało przeprowadzić postępowanie wyjaśniające i umożliwić w ten sposób stronie, zgodnie z art. 58 i 63 ustawy, wykazanie charakteru tych wydatków. W pominięciu tego obowiązku N. T. A. dopatrywał się istotnej wadliwości postępowania, połączonej ze szkodą dla skarżącej, i uchylił z tego powodu zaskarżone orzeczenie na zasadzie art. 19 ustawy o N. T. A. poz. 400 Dz. Ust. z 1926 r.

49.

Ustawa z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym poz. 550 Dz. Ust. nie uzależnia w art. 5 p. 5 uznania stosunku komisju do zawarcia pisemnej umowy.

Wyrok N. T. A. z 20 października 1930. L. Rej. 3363/28.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

Powody:

...Za uzasadniony uznał N. T. A. zarzut mylnego zastosowania przez pozwaną władzę art. 5 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z następujących powodów.

Art. 5 p. 5 ustawy w ustępie 1 głosi, iż za obrót, podlegający opodatkowaniu, uważa się „w przedsiębiorstwach komisowych, pośrednictwa handlowego, w przedsiębiorstwach ekspedycyjnych oraz w przedsiębiorstwach przewozowych i komunikacyjnych — sumę prowizji, komisowego oraz wszelkich innych wynagrodzeń za wykonane świadczenia i usługi”. Ustęp zaś 2 omawianego punktu zawiera postanowienie, że „za komisowe uważa się tylko takie przedsiębiorstwa, które udowodnią stosunek komisju, w razie przeciwnym winny być traktowane jako działające na rachunek własny”. Ustępy 3 i 4 zawierają postanowienia negatywne, a mianowicie kiedy sprzedaż na rachunek osoby trzeciej nie jest, względnie nie może być uważana za komisową w rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym. W szczególności ustęp 3 postanawia, że „stosunek komisju nie zachodzi, jeżeli sprzedawca, występując w charakterze działającego na rachunek osoby trzeciej, otrzymuje niezależnie od umówionego wynagrodzenia komisowego lub zamiast tego wynagrodzenia, różnicę lub część różnicy między ceną istotnie osiągniętą, a ceną, zastrzeżoną w drodze umowy na rzecz komitenta jako właściciela towaru”.

Stosunek komisju jest stosunkiem umownym między zlecającą, komitentem, a otrzymującym zlecenie, komisantem. Stosunek ten normują przepisy kodeksu handlowego oraz zwyczaje handlowe. Poza przepisem art. 95, który w razie, gdy komisant mieszka w tem samym miejscu, gdzie komitent, uzależnia przywilej potrącenia własnych zaliczeń, procentów i nakładów z wartości towarów od zawarcia umowy rejentalnej, o który to wypadek w konkretnej sprawie nie zachodzi, obowiązujący w byłym Królestwie Polskim kodeks handlowy, mający w niniejszej sprawie zastosowanie, nie zawiera żadnych postanowień co do formy, w jakiej umowa komisju dochodzi do skutku. Obowiązują tu więc ogólne zasady prawa handlowego oraz zwyczaje handlowe, które nie ograniczają w tym względzie osób handlujących, pozostawiając im swobodę wyboru formy, w jakiej umowa handlowa ma być zawarta, w szczególności czy przez sporządzenie dokumentu, czy też w drodze ustnego porozumienia się. Stosunek komisju dochodzi zatem ważnie do skutku zarówno przez zawarcie umowy pisemnej, jak i ustnej oraz wogóle przez takie czynności, które co do woli stron nie pozostawiają żadnych wątpliwości.

Najczęściej powstaje umowa komisju przez korespondencję, t. j. przez wysłanie pisemnego zlecenia, przyczem komisant nie potrzebuje potwierdzić listownie zlecenia komitenta; gdy wyraźnie nie odmawia przyjęcia zlecenia, istnieje zawsze domniemanie, iż zlecenie przyjął.

Ponieważ ustawa o państwowym podatku przemysłowym nie zawiera żadnych co do formy zawierania umów komisjowych postanowień, przeto umowa taka, która według przepisów kodeksu handlowego i zwyczajów handlowych ważnie zaistniała, nie może być nie uznana ze stanowiska tejże ustawy o podatku przemysłowym.

Z powyższego wynika logicznie, że dowodu, uzasadniającego zaistnienie umowy komisjowej, nie może stanowić wyłącznie umowa, ujęta w formę dokumentu, to też i ustawa o państwowym podatku przemysłowym bynajmniej takiego ograniczenia nie zawiera, mówiąc, że za komisowe uważa się tylko takie przedsiębiorstwa, które udowodnią stosunek komisju. Także i rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu z 8 sierpnia 1925 poz. 560 Dz. Ust. postanawiając w § 16, iż „dowód stosunku komisowego stanowi umowa, zawarta pomiędzy komisantem i komitentem”, nie mówi wcale o tem, że ma to być umowa pisemna, to też przepis ten w związku z treścią art. 5 p. 5 ustawy, w wykonaniu którego został wydany, nie może być rozumiany w ten sposób, iż ma to być wyłącznie umowa pisemna.

Gdy w konkretnym wypadku pozwana władza zaskarżoną decyzję w sprawie nieuznania stosunku komisowego z firmami łódzkimi uzasadniała tem, że spółka nie przedstawiła umów zawartych z temi firmami, wychodząc zatem z założenia, że

umowy takie winny być ujęte w formę dokumentu, to stanowisko powyższe nie znajduje uzasadnienia w art. 5 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Z powyższych powodów N. T. A. uchylił zaskarżoną decyzję na zasadzie art. 26 ustawy o N. T. A., jako niezgodną z ustawą.

50.

Odmienne ocena prawna niezmiennego stanu faktycznego lub też niewykorzystanie przez władzę wymiarową danych faktycznych, zawartych w dostarczonym przez płatnika materiale, nie uprawnia do zastosowania ustępu 1 art. 53 ustawy o podatku majątkowym z 11 sierpnia 1923 poz. 446 Dz. Ust. w celu dokonania dodatkowego wymiaru.

Wyrok N. T. A. z 5 listopada 1930. L. Rej. 1940/28.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

Powody:

Spór między stronami toczy się przedewszystkiem o to, czy władza wymiarowa miała dostateczną podstawę prawną do zastosowania przepisu art. 53 ustawy o podatku majątkowym z 11 sierpnia 1923 poz. 746 Dz. Ust., jak utrzymuje władza pozwana, czy też jej nie miała, jak zarzuca w swej skardze do N. T. A. Francuska Spółka Akcyjna p. t. „T. A. P. W.”.

N. T. A. zarzut skargi uznał za trafny.

Skarżąca Spółka bowiem w zeznaniu wykazała do potrącenia długi w walutach zagranicznych w sumie mk. 141.125.257.477, a w dołączonym do zeznania „wyszczególnieniu” tej sumy podała między innymi wierzycielami także firmę S-te A-me Industrie Textile Siège Central Paris (zarząd w Paryżu) z kwotą fr. fr. 15.613.029,65. Przy wymiarze podatku majątkowego ustalono wartość majątku podatkowego, zgodnie z zeznaniem, na mk. 72.438.630,12 = zł. 3.621.932 straciwszy od wartości brutto (mk. 213.563.895.489) wykazane w zeznaniu długi w sumie mk. 141.125.257.477.

Dnia 20 września 1926, a zatem po prawomocności tego wymiaru zbadano w biurze Spółki książki handlowe i ustalono do spisanego protokołu, iż Spółka w dniu 30 czerwca 1923 między innymi była winna kwotę fr. fr. 15.613.029,65 firmie S-te A-me Industrie Textile (Siège Central Paris) czyli swej centralą w Paryżu. Uznawszy tę pozycję za nienależącą się do potrącenia od majątku, jako dług wewnętrzny przedsiębiorstwa (oddziału krajowego do zagranicznej Centrali), Izba Skarb. wymienioną sumę przerachowała na marki 82.614.628.959,71 (à 5.291,39 mk. za 1 fr. fr.) i skreśliła z potrąconych długów, do pierwotnego wymiaru ustalonych na marek 141.125.257.477. Tą drogą władza doszła do wartości podatkowej majątku w sumie złotych 7.752.663 z podatkiem zł. 902.747,60 zamiast pierwotnych zł. 372.152,28.

Przeciw dodatkowemu wymiarowi Spółka wniosła odwołanie, w którym między innymi zarzuciła obrazę art. 53 ustawy z powodu nieujawnienia nowych okoliczności. Komisja Odwoławcza przy Izbie Skarbowej decyduje z 28 lutego 1928 odwołania nie uwzględniła, powołując się na przepisy art. 2 p. 4 lit. b), art. 5, 7, 8, 9, 10 i 39 ustawy tudzież § 14 rozporządzenia wykonawczego II z 15 listopada 1923 poz. 996 Dz. Ust.

Tę decyzję Spółka zaskarżyła do N. T. A.

N. T. A. uznał skargę za uzasadnioną.

Skarżąca Spółka trafnie zarzuca, że wbrew wymogowi ustawy zawartemu w ustępie 1 art. 53 nie ujawniono później żadnych takich okoliczności, wskutek których pierwotny wymiar podatku okazał się za niski.

Jak dowodzi osnowa powołanego przepisu, warunkiem nieodzownym zmiany na niekorzyść płatnika już raz uskutecznionego wymiaru, jest — poza wypadkami przewidzianymi w art. 46, w art. 48 ustęp 4 i art. 73, — by już po wydaniu nakazu płatniczego wyszły na jaw okoliczności natury faktycznej, które poprzednio, t. j. w terminie miarodajnym dla wymiaru wprawdzie już istniały, lecz władzy wymiarowej nie były znane i wskutek tego, przy wymiarze nie były brane pod uwagę.

Z aktów sprawy sądząc, w konkretnym wypadku władze wymiarowe za taką okoliczność uznały stwierdzenie do protokołu badania ksiąg, dokonanego po zakończeniu pierwotnego postępowania wymiarowego, że wierzyicielem spornego długu Spółki jest Centrala Spółki w Paryżu, czyli, że zachodzi tożsamość osoby wierzyciela i dłużnika. Lecz, okoliczność ta, a mianowicie osoba wierzyciela i jej stosunek, jako paryskiej Centrali do skarżącej Spółki, widocznie był, a przynajmniej powinien być znany już w toku postępowania wymiarowego, skoro te same szczegółowe dane, które posłużyły później do wdrożenia postępowania w celu sprostowania wymiaru na zasadzie art. 53 ustęp 1 ustawy, ujawnił już wyżej wspomniany załącznik do zeznania, a zatem dane te, nie zostały w stosunku do władzy dopiero później ujawnione.

Jeżeli władza przy pierwotnym wymiarze nie zaznajomiła się dostatecznie z konkretnym materiałem faktycznym, którym rozporządzała, lub nie wykorzystwała go należycie, to dane w tym materiale zawarte nie mogą w stosunku do władzy uchodzić za nieujawnione i nieznanne w pierwotnym postępowaniu i dlatego nie mogą też uzasadnić późniejszego sprostowania wymiaru. Co do nich nie zachodzi istotny wymóg ustawy „późniejszego ujawnienia”.

W konkretnym wypadku władza, badając księgi po zakończeniu pierwotnego postępowania wymiarowego, według osnowy spisanego z tej czynności protokołu nie zdobyła z tychże ksiąg nowych konkretnych danych, nie posiadanych już poprzednio, a tylko z treści odnośnych wpisów inny niż po-

przednio, wysnuła wniosek, inaczej zapisy w księgach oceniła.

Odmierna zaś — niż przy pierwotnym wymiarze — ocena prawna tego samego materiału faktycznego, tem mniej może uzasadnić wymiar dodatkowy w granicach powołanego przepisu. Okoliczność bowiem, iż po dokonanym wymiarze władza wymiarowa sama, albo też wskutek wskazówek władzy przełożonej przyszła do przekonania, iż przy ustaleniu podstawy wymiaru należało stosować korzystniejszą dla Skarbu Państwa wykładnię prawa, nie mieści się w granicach przyczyn dodatkowego wymiaru zakreślonych art. 53 ustęp 1 ustawy, albowiem wydając ten przepis ustawodawca miał na myśli jedynie takie później ujawnione okoliczności, które zmieniają pierwotny stan faktyczny sprawy, który władza znała lub przynajmniej znać mogła i powinna, tak istotnie, że w konsekwencji powodują zmianę poprzedniej oceny prawnej tegoż stanu faktycznego także co do rozciągłości powinności podatkowej. Tych znamion atoli okoliczności przez władzę pozwaną przytoczone nie wykazują.

Badanie bowiem ksiąg skarżącej dopiero po dokonaniu pierwotnego wymiaru i ustaleniu z nich stanu faktycznego co do spornego długu, zgodnego z danymi, zawartymi w załączniku do zeznania o majątku, jest tylko jednym ze sposobów ujawnienia potrzebnych danych faktycznych, lecz ani samo badanie, ani też spisanie protokołu nie jest tą okolicznością nową w rozumieniu art. 53 ustęp 1.

Skoro zatem w postępowaniu, zmierzającym do dodatkowego wymiaru podatku, według stanu akt nie ujawniono nowych okoliczności, poprzednio nieznanych, to bez względu na to, czy ocena prawna spornej pozycji długów, zastosowana przez władzę pozwaną, jest zgodna z materialnymi przepisami ustawy, określającymi podstawy wymiarowe, czy też nie. N. T. A. uznawszy za uzasadniony zarzut skargi zacerpięty z przepisu art. 53 ustęp 1 ustawy, nie mógł się wdawać w rozpoznawanie legalności decyzji w innej płaszczyźnie prawnej i pomijając przeto inne zarzuty skargi i związaną z nimi obronę władzy pozwanej, uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą, a w szczególności z art. 53 ustęp 1.

51.

Przesłuchanie podatnika przez subkomisję, a nie przez pełną Komisję Odwoławczą do spraw podatku dochodowego, nie obraża przepisu art. 68 ustęp 3 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411 Dz. Ust. z 1925), jeśli podatnik, wyrazi swą zgodę na taki sposób złożenia usłnych wyjaśnień w celu uzasadnienia podniesionych w odwołaniu zarzutów.

Wyrok N. T. A. z 17 listopada 1930. L. Rej. 84/29 i 285/29.

Powody:

...Zgodnie z żądaniem odwołania wezwano płatników na posiedzenie Komisji Odwoławczej; pełnomocnik płatników złożył jednak wyjaśnienia przed subkomisją, oświadczwszy, że nie żąda przesłuchania przez pełną komisję...

Skarżący zarzucają przedewszystkiem wadliwość postępowania w instancji odwoławczej, której dopatrują się w tem, że pełnomocnik ich składał wyjaśnienia przed subkomisją, że przesłuchano go pobieżnie, a wyjaśnienia zaprotokółowano niezupełnie, pozbawiając go kontroli nad treścią protokołu, gdyż podpisał go przed rozpoczęciem przesłuchania. Zrzeczenie się przesłuchania przez pełną komisję jest, zdaniem skarżących, nieważne, gdyż prywatny układ odnośnie do przepisów prawa publicznego nie jest dopuszczalny.

Zarzuty te należało uznać za chybione. Jak bowiem dowodzi treść art. 68 ustęp 3 ustawy, uprawnienie, zastrzeżone w tym przepisie dla podatnika, oddane jest całkowicie do jego dyspozycji, jako ustanowione wyłącznie w jego interesie, tak iż od niego zależy, czy zechce to prawo wykorzystać, czy też z niego zrezygnować. Dysponując więc tem prawem, podatnik może również zrzec się go ważnie, względnie — jak w konkretnym przypadku — zrealizować je tylko w ograniczonej mierze. Gdy zaś ani ustawa, ani przepis wykonawczy do niej nie zawierają szczegółowych postanowień co do protokółowania wyjaśnień podatnika, składanych w celu uzasadnienia podniesionych w odwołaniu zarzutów, przeto N. T. A. nie mógł się dopatrzeć istotnej wadliwości postępowania w tem, że — jak twierdzi skarga — pełnomocnik podatników nie miał kontroli nad treścią protokołu, spisane go jego wyjaśnieniami. Wadliwości tej nie może też w szczególności uzasadnić zarzut skargi, że protokół przedstawiono stronie do podpisania przed przystąpieniem do jej przesłuchania, a to już choćby dlatego, że było rzeczą odmówić podpisania protokołu in blanco.

52.

Wobec zatwierdzenia przez Rząd Polski rozporządzenia Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego z 18 grudnia 1918 (Dz. Urz. Rady Narod. Ks. Ciesz. Nr. 2, poz. 39 ex 1919) nie ma dostatecznej podstawy do przyjęcia, że Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego nie był władzą Państwa Polskiego.

Wyrok N. T. A. z 15 października 1929. L. Rej. 1137/27.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z prawem.

Powody:

Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego aktem z 11 sierpnia 1919 L. 1869 nadał Henrykowi L. obywatelstwo polskie, a Ministerstwo Spraw Wew-

nętrnych orzeczeniem z 17 grudnia 1926 L. A) E) 17945 uznało powyższy akt nadania za nieważny, ponieważ Śląsk Cieszyński w czasie wydania tego aktu nie należał jeszcze do Polski, a wobec tego Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego nie był wówczas władzą polską i z tego powodu nie mógł nadawać obywatelstwa polskiego.

Na to orzeczenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wniósł Henryk L. skargę do N. T. A., wywodząc m. i., że suwerenność Polski na przynależnej Polsce części Śląska Cieszyńskiego powstała z dniem 30 października 1918, a już najpóźniej z dniem 14 stycznia 1919.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego według proklamacji z 30 października 1918 (Dziennik Urzędowy Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego Nr. 1 p. 1 z 1919) objęła z tym dniem na części Śląska Cieszyńskiego władzę państwową i — jak to wynika z obwieszczenia z 2 listopada 1918 (Dz. U. R. N. Ks. Ciesz. Nr. 1 p. 2 z 1919) — zawiadomił Rząd Polski w Warszawie, Komisję Likwidacyjną we Lwowie i Komisarjat Rządu Polskiego w Krakowie o zorganizowaniu się i o objęciu władzy z ramienia Rządu Polskiego, a władze te „przyjęły doraźne owe zawiadomienie i uznały R. N. Ks. Ciesz. na razie za swój organ”. W następstwie tego — jak to okazuje się z rozporządzenia Rady Narodowej, ogłoszonej w Nr. 2 p. 39 wspomnianego wyżej Dzien. Urzęd. z 1919 — Rząd Polski w Warszawie reskryptem z 14 stycznia 1919 L. 41819 zatwierdził rozporządzenie Rady Narodowej z 18 grudnia 1918 o utworzeniu tymczasowego Rządu Krajowego w Cieszynie. W tem ostatnio wymienionem rozporządzeniu postanowiono m. i., że Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego: „obejmie wszelkie agendy administracyjne, przysługujące dotąd w myśl ustaw austriackich szefowi krajowej władzy politycznej w Opawie, względnie Rządowi i Wydziałowi Krajowemu w mieście Bielsku i w Starostwie Bielskiem, Cieszyńskiem i Frysztadzkiem z wyjątkiem gmin Orłowa, Łasy, Sucha Średnia i Sucha Dolna, Pietwałd i Dzieńmowice” (art. 3) i że: „o ile według ustaw obowiązujących przysługuje obywatelom prawo dalszego odwołania się do władz centralnych, byłych Ministerstw, funkcjonuje aż do dalszego zarządzenia przez kompetentne czynniki w sprawach powyższych Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, jako instancja najwyższa, będąca równocześnie najwyższą władzą administracyjną dla wszystkich spraw, rozstrzyganych dotąd przez centralne władze wiedeńskie” (art. 4). Jak z powyższego okazuje się, Rząd Kr. Ks. Ciesz. był organem, podległym Radzie Narodowej tegoż Księstwa. Jeżeli wobec tego Rząd Polski uznał Radę Narodową za swój organ, to uznanie to pośrednio rozciągnęło się także na Rząd Krajowy. A ponieważ Rząd Polski uznania tego nie cofnął, przeto już wobec tego uznania, a więc i niezależnie od kwestji czasu po-

wstania suwerenności Polski na polskiej części Śląska Cieszyńskiego należy przyjąć, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie miało dostatecznej podstawy do odmówienia Rządowi Krajowemu Ks. Ciesz. charakteru władzy Państwa Polskiego.

Kierując się temi rozważaniami należało uchylić zaskarżone orzeczenie jako prawnie nieuzasadnione, nie przesądzając tem kwestji, czy Rząd Krajowy w Cieszynie miał podstawę materialnoprawną do nadawania obywatelstwa polskiego.

53.

Według zasad, wynikających z postanowień § 20 rozporządzenia ces. z 15 września 1915 o opłatach sądowych Nr. 279 Dz. U. P., momentem decydującym w kwestji, która ze stron ponosić ma obowiązek opłaty od wekslowego nakazu zapłaty w wypadku, gdy skarga po wydaniu nakazu została cofnięta, jest treść uchwały sądowej, orzekającej, w związku z cofnięciem skargi, o kosztach sporu.

Wyrok N. T. A. z 22 listopada 1929. L. Rej. 2678/27.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Powody:

Sąd Okręgowy w Krakowie wskutek skargi wekslowej Pocztowej Kasy Oszczędności przeciwko Bankowi Z. i Gorlickiej Fabryce obuwia i wyrobów rymarskich, sp. akc., wydał przeciwko obu pozwany wekslowy nakaz zapłaty. Urząd Skarbowy w Krakowie, wymierzwszy od nakazu tego stosowną należność, wezwał do jej zapłacenia solidarnie obu pozwanych.

Gorl. Fabr. obuwia i wyr. rymarsk., sp. akc. znajdowała się od dnia 16 sierpnia 1925 w konkursie. Powołując się na tę okoliczność, zarządca masy konkursowej wymienionej spółki zgłosił przeciwko wspomnianemu nakazowi zapłaty zarzuty, wnosząc o uchylenie nakazu i przyznanie kosztów sporu. Dnia 23 października 1925 wniesione zostało do Sądu procesowego pismo, zawierające cofnięcie wzmiankowanej na wstępie skargi, o ile ona skierowana była przeciwko Gorl. Fabr. obuwia, a to wobec otwarcia konkursu do majątku tej spółki, zarazem pismo to, podpisane także przez zarządcę masy tej spółki, zawierało wyrażenie zgody na cofnięcie skargi i wyszczególnienie żądanych od strony powodowej kosztów sporu. Sąd Okręgowy w Krakowie, uchwałą z 27 października 1925, wobec cofnięcia w odnośnym sporze przez stronę powodową skargi przeciwko wtorpożwanemu, ustalił kosztą wtorpożwanego i nałożył na stronę powodową obowiązek ich zapłacenia do dni 14 pod rygorem egzekucji.

Przystąpiwszy do rozpoznania wezwania płatniczego w przedmiocie należności od wekslowego nakazu zapłaty do Gorl. Fabr. obuwia i wyrobów rymarskich sp. akc. wniósł zarządca masy konkursowej tej

spółki, jej imieniem, odwołanie do Izby Skarbowej w Krakowie. W odwołaniu tem, powołując się na powyższe okoliczności faktyczne, wywodził, że wobec przepisu § 6 ordynacji konkursowej, stanowiącego wyraźnie, iż przeciw upadłemu dłużnikowi nie mogą być prowadzone spory o roszczenia majątkowe, wydany nakaz wekslowy był niedopuszczalny, bezskuteczny i nieważny, a skoro wskutek tego strona powodowa skargę przeciw odwołaniu cofnęła, ponosząc kosztą sporu, przyjąć należy, że odnośny nakaz wekslowy, który zresztą nigdy ważnie nie istniał, stał się nadto przez cofnięcie skargi nieaktualny i nie może od niego wymierzać należności.

Izba Skarbowa w Krakowie, orzeczeniem z 2 kwietnia 1927, opisanego odwołania nie uwzględniła, oznajmiając, że zakwestjonowana należność przypadła Skarbowi Państwa z chwilą wydania nakazu zapłaty, a Sąd nie wydał orzeczenia, uznającego wydany nakaz za nieważny i bezskuteczny.

We wniesionej na orzeczenie to skardze, zarządca masy konkursowej odnośnej spółki podnosi zarzut nielegalności zaskarżonego orzeczenia i wadliwości postępowania. Nielegalność upatruje strona skarżąca w stanowisku pozwanej władzy, że kwestjonowana opłata należy się, skoro Sąd wydane nakazu nie uchylił, przyczem wywodzi, że okoliczność ta jest obojętną, skoro niezaprzeczalnym faktem, wynikającym z prawomocnej uchwały sądowej, jest, że wekslowy nakaz zapłaty, stanowiący podstawę spornego wymiaru, nie istnieje co do skarżącej spółki w mocy prawnej. Skoro zatem wobec cofnięcia skargi, jako niedopuszczalnej, nie było potrzeby wydawać orzeczenia formalnie uchylającego wydany nakaz zapłaty, a Sąd prawomocną uchwałą nałożył na stronę powodową obowiązek zapłaty wtorpożwanemu kosztów sporu, to należało opłatę skarbową od niedopuszczalnego i prawnie bezskutecznego, wobec strony skarżącej, nakazu zapłaty odpisać i wezwanie płatnicze uchylić. Strona skarżąca podnosi także ten moment, że na wypadek gdyby miała ponieść zakwestjonowaną należność przysługiwałby jej regres cywilny wobec strony powodowej, wskutek błędu, której wydany został odnośny nakaz. Dalej strona skarżąca powołuje się na przepis art. 49 ustęp pierwszy polskiej ustawy o opłatach stemplowych, według którego nie należy żądać opłaty od uchylonego orzeczenia. Wreszcie w skardze podniesiono zarzut wadliwości postępowania, przejawiającej się w tem, że władza pozwana, jeśli miała wątpliwości w tym kierunku czy strona powodowa ze sporu wekslowego rzeczywiście skargę co do wtorpożwanego cofnęła i zapłaciła kosztą sporu, winna była okoliczności te zbadać przez wgląd w akta sądowe.

Przystąpiwszy do rozpoznania zarzutów skargi, N. T. A. poddał przedewszystkiem ocenie zarzut wadliwości postępowania, poczem uznał go za nieuzasadniony, albowiem pozwana władza, nie kwestjonując wcale okoliczności w zarzucie tym przy-

toczonych, nie miała potrzeby w drodze dochodzeń, a w szczególności badania aktów sądowych, okoliczności te sprawdzać. O ile następnie strona skarżąca wywodzi, że wobec cofnięcia skargi opłata od wydanego nakazu zapłaty wogóle się nie należy, to w tym względzie nie ma słuszności, gdyż, jak to już Trybunał orzekł w wyroku z 22 czerwca 1928, L. Rej. 2841/26, z przepisów § 2 rozp. ces. z 15 września 1915 Nr. 279 Dzupp. oraz z przepisów poz. 6 i z uwagi 5 do tejże pozycji taryfy wymienionego rozporządzenia, wynika, że opłata od nakazu zapłaty jest opłatą od czynności urzędowej, że w związku z tem prawo Skarbu Państwa do tej opłaty powstaje już z chwilą oddania nakazu zapłaty do kancelarii do wygotowania, jakoteż, że na obowiązek zapłaty nie ma wpływu okoliczność, iż nakaz zapłaty zostanie uchylony lub pozbawiony skuteczności. W tem miejscu nadmienić należy, że przytoczona ostatnio okoliczność powodować tylko może pod pewnymi warunkami przejście obowiązku podnoszenia opłaty z jednej strony procesowej na drugą.

Strona skarżąca w dalszych swych wywodach powołuje się na uchwałę sądową z 27 października 1925 w przedmiocie nałożenia na stronę powodową kosztów sporu i na wynikającą z uchwały tej bezskuteczność prawną wobec strony skarżącej odnośnego nakazu zapłaty. Trybunał — uznając, że w wywodach mieści się zarzut, iż nawet na wypadek, gdyby opłata od nakazu tego nadal się należała, nie powinna ona obciążać pozwanego, poddał rozpoznaniu wyłaniającą się stąd kwestję prawną, przyczem kierował się następującymi rozważaniami:

Według postanowień § 20 I. 2 cytowanego już rozp. ces., o obowiązku ponoszenia wymierzonej procentowo opłaty od rozstrzygnięcia sądowego decyduje okoliczność, która ze stron i w jakim stosunku zasadzona została na ponoszenie kosztów sporu. Z treści postanowień tych widoczne, że mają one na uwadze zwykły tryb postępowania nakazowego i w sprawach wekslowych, a w szczególności nie przewidują one możliwości cofnięcia skargi już po wydaniu nakazu zapłaty, nie rozstrzygają tedy wyraźnie, na której ze stron w tym wypadku obowiązek opłaty od wydanego nakazu ma spoczywać. Kwestja ta wymaga zatem rozpoznania na podstawie zasad omawianych postanowień. Osnowa tych postanowień wskazuje na okoliczność, że ich podstawową myślą jest zasada, że opłaty od zapadłych w danym sporze rozstrzygnięć sądowych winna ponosić ta strona procesowa, która w wyniku sporu zasadzona zostanie na zwrot drugiej stronie kosztów sporu. Według ustępu trzeciego § 237 proc. cyw. (obowiąz. na obszarze b. zabor. austr.) cofnięcie skargi ma ten skutek, że skargę uważać się będzie za niewniesioną, a powód winien będzie zwrócić pozwanemu wszystkie koszty, co do których nie zapadło jeszcze prawomocne rozstrzygnięcie, że pozwany ma je ponosić. Cofnięcie zatem

skargi wekslowej przed prawomocnością nakazu zapłaty i wydanie wskutek tego cofnięcia orzeczenia sądowego, nakładającego na powoda obowiązek zapłaty pozwanemu kosztów sporu, czyni bezskutecznym, zamieszczzone w nakazie tym, orzeczenie o kosztach. O obowiązku zatem ponoszenia opłaty od wydanego nakazu decydować winna w omawianych wypadkach treść uchwały sądowej, orzekającej w związku z cofnięciem skargi o ponoszeniu kosztów sporu.

Stosując wyłożone zasady do sprawy obecnie rozstrzyganej należało uznać, że ponieważ uchwała sądowa, zapadła w odnośnym sporze wskutek cofnięcia skargi, nałożyła obowiązek ponoszenia kosztów sporu na stronę powodową, skarżąca nie podlega obowiązkowi opłaty od wydanego nakazu zapłaty, a w konsekwencji tego należało zaskarżone orzeczenie uchylić, jako niezgodne z ustawą.

54.

Wobec treści art. 24 ustawy z 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych Dz. U. p. 32/1921 tylko te gminy miejskie mają prawo pobierać opłaty tak zwane „kopytkowe“, które mogą się wykazać tytułem prawnym do poboru pomienionych opłat, powstałych przed opublikowaniem zacytowanej ustawy z 10 grudnia 1920.

Wyrok N. T. A. z 21 października 1929. L. Rej. 4580/27.

N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną.
Powody:

Wydział powiatowy Sejmiku włodawskiego piśmie z 23 marca 1927 zarządził szereg zmian w budżecie m. Włodawy na rok 1927/28 i w tej liczbie w dziale VI rubryki „dochód“ obniżył preliminowany dochód z opłat brukowych w sumie 8550 zł. do sumy 2422 zł., t. j. do wysokości czynszu dzierżawnego tych opłat do dnia 1 lipca 1927, polecając jednocześnie Magistratowi umowę dzierżawną od wymienionej daty rozwiązać.

Magistrat odwołał się do wojewody, który orzeczeniem z 28 września 1927 L. 3788/III odwołania nie uwzględnił w części dotyczącej: 1) podwyższenia w budżecie wydatków na utrzymanie czystości ulic i placów do kwoty 3600 zł., 2) obniżenie preliminowanego w budżecie dochodu z tytułu opłat brukowych (kopytkowych) do kwoty 3422 zł. i zaprzestania poborów tych opłat z dniem 1 lipca 1927.

Magistrat zaskarżył do N. T. A. tę część orzeczenia wojewody, która zatwierdziła redukcję dochodów z opłat brukowych i polecenie rozwiązania umowy dzierżawnej tych opłat. Magistrat wywodzi, że ustawa drogowa z 10 grudnia 1920 w art. 24 przyznała prawo do pobierania opłat kopytkowych tym miastom, w których opłaty te pobierane były przed wejściem w życie ustawy. Uchwała Rady Miejskiej o pobieraniu pomienionych opłat powzięta została w dniu 10 sierpnia 1919. Niemniej

analogiczna uchwała zapadła jeszcze znacznie wcześniej, udowodnić jednak istnienia tych uchwał Magistrat nie jest w stanie, księgi bowiem protokółów Rady Miejskiej zaginęły podczas inwazji rosyjskiej. Na skutek powyższej uchwały wydzierżawiane były co rok rogałki przedsiębiorcom za aprobatą władzy nadzorczej. W grudniu 1926 przeprowadzony został również przetarg do 1 kwietnia 1928. Wydział powiatowy zakomunikował w drodze nieoficjalnej treść okólnika wojewody z 19 grudnia 1926 Nr. 118 dopiero 2 marca 1927, gdy już odnośne zobowiązanie zostało przez Magistrat przyjęte. Zapowiedziany w zacyt. okólniku wojewody projekt skasowania opłat kopytkowych nie stał się jeszcze prawem, artykuł zaś 24 ustawy drogowej z 10 grudnia 1920, niewłaściwie jest komentowany przez władze w tym sensie, iż prawo do pomienionych opłat służy tylko tym miastom, które je uzyskały przez przywilej erekcyjny za czasów dawnej Rzeczypospolitej. Z treści tego artykułu takie ograniczenie praw miasta nie wynika. Zresztą Wydział powiatowy nie badał wcale, czy miastu nie służy z dawien dawna prawo do pobierania opłat kopytkowych, a wojewoda gołoślownie oświadczenia w tej mierze Wydziału pow. zaakceptował. W rzeczywistości miasto posiadało przywilej erekcyjny, zezwalający na pobieranie opłat kopytkowych vel rogałkowych, jak to wynika z treści wniesionego do wykazu hip. wyroku Sądu Apel. z 1828, przyznającego to prawo miastu w sporze z hrabią Z. Na zasadzie więc art. 1, 9, 10, 13 i 26 ustawy z 3 sierpnia 1922 Dz. Ust. poz. 600, Magistrat, załączając wyciąg z ksiąg hipotecznych nieruchomości „Staw Włodawski”, prosi o uchylenie orzeczenia wojewody w zaskarżonej części, jako niezgodnego z ustawą.

Władza pozwana w odpowiedzi na skargę wywodzi, że Minister Spraw Wewn. reskrypsem z 20 października 1926 L. SM. 2868/26, wydanym w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Robót Publicznych, a podanym przez Wojewodę do wiadomości wydziałom powiatowym okólnikiem Nr. 118 z 19 grudnia 1926 wyjaśnił, że na podstawie art. 24 ustawy z 10 grudnia 1920 Dz. Ust. poz. 32 te tylko miasta mogą pobierać opłaty kopytkowe, które mogą udowodnić prawo do tych poborów, opierając się na akcie erekcyjnym. Ze względu na ujemny wpływ tych opłat na gospodarcze życie ludności Minister zalecił znieść je we wszystkich tych miastach, gdzie niema legalnej podstawy do ich poborów, oraz tam, gdzie przyniosą one gminom korzyści nikome, a gmina posiada jeszcze niewyczerpane źródła dochodu. Gdyby poszczególne gminy dobrowolnie nie chciały się zrzec tych opłat, zalecił Minister władzom nadzorczym skreślać odnośne wpływy w budżetach.

W wykonaniu tych zleceń Ministra, Wydział pow. uprzedził Magistrat o potrzebie zrzeczenia się opłat kopytkowych, gdy zaś Magistrat zastosować się do tego wymagania nie chciał, a dowodów

uprawnających do poborów pomienionych opłat nie złożył, Wydział pow. stwierdziwszy, że opłaty te wynoszą 570 zł. miesięcznie, że taką niewielką sumę może niewątpliwie miasto uzyskać i z innego źródła, i że budżet miasta wykazuje nadwyżkę dochodów zwyczajnych nad wydatkami zwyczajnymi — odnośną pozycję budżetu zredukował.

Wbrew twierdzeniu skargi art. 24 ustawy drogowej przyznaje prawo do poboru opłat kopytkowych w drodze wyjątku tylko tym miastom, którym prawo to służy jako, „jūs reale”.

Załączony do skargi wypis z ksiąg hipotecznych nieruchomości „Staw Włodawski” nie może — zdaniem władzy pozwanej — być przez N. T. A. brany pod uwagę, gdyż dokument ten nie był przedstawiony do akt w toku instancji administracyjnych, zresztą z treści jego wynika, że dotyczy on opłat targowych, a nie kopytkowych.

Co się tyczy wydanego Magistratowi przez władze nadzorcze polecenia wypowiedzenia umowy dzierżawnej, to polecenie to zostało Magistratowi zakomunikowane na trzy miesiące przed terminem wypowiedzenia; dzierżawca pozatem żadnych wkładów nie poczynił, ażeby mógł rościć pretensje o odszkodowanie. Zresztą Magistrat obowiązany był zastrzec w umowie, że dzierżawa dojdzie do skutku pod warunkiem zatwierdzenia opłat przez władze nadzorcze; za zaniedbanie zamieszczenia takiej klauzuli w umowie Magistrat sam jest odpowiedzialny.

N. T. A. zważywszy:

1) że art. 24 ustawy z 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych poz. 32/1921 Dz. Ust., znosząc bez odszkodowania myta na drogach publicznych, w części drugiej stanowią, że „postanowienie to nie obejmuje opłat t. zw. „kopytkowych” pobieranych na korzyść gmin miejskich przy wjeździe do miasta,

2) że skoro przepis powyższy nie znosi pobieranych przez poszczególne miasta opłat kopytkowych, ma on niewątpliwie na względzie te miasta, które posiadają tytuł prawny do poboru tych opłat,

3) że więc zarządzone okólnikiem Ministra Spr. Wewn. z 20 października 1926 Nr. 120 badanie tytułów prawnych poszczególnych miast do poboru opłat kopytkowych, zgodne jest z treścią art. 24 ustawy drogowej,

4) że Magistrat nie udowodnił praw swoich do pobierania opłat kopytkowych,

5) że w szczególności nie może Magistrat praw swoich w tym względzie opierać na uchwale Rady Miejskiej z 10 sierpnia 1919, której do akt nie przedłożył i nie udowodnił, że została ona zatwierdzona przez władzę nadzorczą w trybie art. 24 p. 4 i 38 dekretu o samorządzie miejskim,

6) że złożonego przy skardze wyciągu ksiąg hipotecznych nieruchomości „Staw Włodawski”, który zresztą dotyczy opłat targowych, a nie kopytkowych, N. T. A. na mocy art. 24 ustawy z 3 sierpnia 1922, jak to słusznie twierdzi władza po-

zwana, nie może rozważać, skoro dokument powyższy nie był wcale przez władze administracyjne rozpoznany,

7) że wobec powyższego zaskarżone orzeczenie wojewody uznać należy za zgodne z przepisami ustawy, — skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

55.

Dla dopuszczalności wpisu na listę obrońców karnych w myśl § 39 austr. proc. karn. z 23 maja 1873 o ile chodzi o ocenę przez władzę administracyjną życia petenta, jako nieposzlakowanego, jest z natury rzeczy wyłącznie miarodajnym istnienie lub wygaśnięcie ustawowych skutków zasądzenia lecz wchodzi pod uwagę sam fakt popełnienia przestępstwa wzgl. zbrodni.

Wyrok N. T. A. z 7 marca 1930. L. Rej. 482/28.

N. T. A. oddalił skargę, jako nieuzasadnioną. Powody:

Uchwałą z 17 sierpnia 1927 odmówił Sąd Apelacyjny w Krakowie prośbie dra Alojzego K. o wpisanie go na listę obrońców w sprawach karnych w krakowskim okręgu apelacyjnym, a to z powodu, iż dr. K. został prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego karnego jako Trybunału przysięgłych w Cieszynie z 12 marca 1921 ukarały za zbrodnię z § 104 k. k., wobec czego zachodzą co do niego w myśl § 39 proc. karnej okoliczności, wykluczające go od pełnienia adwokatury.

Na tę uchwałę wniósł dr. K. zażalenie do Min. Spraw, podnosząc, że według uchwały S. O. w Cieszynie z 17 czerwca 1927, wydanej w myśl § 6 ustawy z 15 listopada 1867 austr. Dz. U. Nr. 131, nie obciążają go już skutki ujemne w następstwie powyższego wyroku karnego.

Min. Spraw orzeczeniem z 28 grudnia 1927 L. II. O. 11675/27 nie uwzględniło tego zażalenia „ze słusznych powodów w odmowie decyzji S. A. przytoczonych”.

Na to orzeczenie wniósł dr. K. skargę do N. T. A., który rozważył co następuje:

Według § 39 obowiązującej w b. zaborze austr. procedury karnej mogą być zapisani na listę obrońców w sprawach karnych m. in. prawnicy, którzy złożyli egzamin sędziowski, adwokacki, albo notarialny, o ile nie zachodzą okoliczności, które według ustawy pociągają wykluczenie od pełnienia urzędu sędziowskiego, adwokatury lub notariatu. Wynika z powyższego, że dla odmowy wpisania na listę obrońców w sprawach karnych wystarcza istnienie jednej z ustawowych okoliczności, wykluczających petenta, czy to od sprawowania urzędu sędziowskiego, czy też od wykonywania adwokatury lub notariatu.

Okoliczności, których istnienie skutkuje wykluczenie od piastowania powyższych urzędów i zawodów, są wyszczególnione odnośnie urzędu sę-

dziowskiego w §§ 2—4 ces. patentu z 3 maja 1853 austr. Dz. U. Nr. 81, odnośnie do adwokatury w ustawach z 6 lipca 1868 austr. Dz. U. Nr. 96 i z 1 kwietnia 1872 austr. Dz. U. Nr. 40, a odnośnie notariatu w ustawie z 25 lipca 1871 austr. Dz. U. Nr. 75. A ponieważ według tych przepisów nieposzlakowane życie jest koniecznym wymogiem dla sprawowania urzędu sędziowskiego i notariatu (§ 2 ces. pat. z 3 maja 1853 i § 6 ustawy z 25 lipca 1871) należy uznać, że wbrew zapatrywaniu skargi, a zgodnie ze stanowiskiem, wyrażonem w decyzji S. A. i w zaskarżonym orzeczeniu, nieposzlakowane życie petenta jest według § 39 proc. karn. warunkiem wpisania na listę obrońców w sprawach karnych.

Jeżeli zatem wobec bezspornego faktu popełnienia przez skarżącego zbrodni z § 104 k. k. pozwana władza odmówiła prośbie skarżącego o wpisanie go na listę obrońców w sprawach karnych, to nie mógł się N. T. A. w tem dopatrzeć niezgodności z ustawą. Istotnej wadliwości postępowania nie stanowi również nierozprawienie się pozwanej władzy z podniesionym w odwołaniu i powtórzonym w skardze zarzutem, że w myśl ustawy z 15 listopada 1867 austr. Dz. U. Nr. 131 ustawowe skutki zasądzenia za zbrodnię z § 104 k. k. ustają po upływie 5-ciu lat, i że w chwili wniesienia prośby o wpis na listę obrońców skutki te skarżącego już nie obciążały, gdyż dla oceny przez władzę administracyjną życia petenta jako nieposzlakowanego nie jest z natury rzeczy wyłącznie miarodajnym istnienie lub wygaśnięcie ustawowych skutków zasądzenia lecz wchodzi pod uwagę sam fakt popełnienia przestępstwa lub zbrodni.

W tym stanie rzeczy należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

56.

Wynagrodzenie, otrzymane przez żonę funkcyjnarjusza państwowego za odbywanie zleconych jej wykładów, nie może być uważane za uposażenie lub zaopatrzenie z instytucji państwowej, o których mówi art. 4 punkt a) ustawy uposażeniowej z 9 października 1923 poz. 924 Dz. Ust.

Wyrok N. T. A. z 8 lutego 1930. L. Rej. 421/28.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

Powody:

Dr. Stefan E., profesor uniwersytetu w Wilnie, zaskarżył do N. T. A. orzeczenie Min. W. R. i O. P., wyrażone w piśmie do Rektora uniwersytetu z 25 listopada 1927. Ministerstwo powołując się na porozumienie z Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwem Skarbu, oznajmiło, że profesorowi E. którego żona pobiera ze Skarbu Państwa wynagrodzenie za odbywanie zleconych jej wykładów nie służy prawo do dodatku ekonomicznego na żonę, unormowanego art. 4 ustawy z 9 października 1923

o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska poz. 924 Dz. U. R. P. Zaznaczając, że wymieniona ustawa nie zajmuje się, jak jej tytuł wskazuje, sprawą wynagrodzeń funkcjonariuszów kontraktowych i że istniejące przepisy o państwowej służbie również pomijają sprawę przyjmowania do służby państwowej osób na zasadzie umów prywatno-prawnych, wobec czego jest rzeczą zrozumiałą, że art. 4 lit. a) powołanej ustawy wcale nie wspomina o wynagrodzeniu umownem, pobieranem na równi z uposażeniem z instytucji państwowej, to jednak Ministerstwo oznajmiło, że ponieważ według szeroko stosowanej praktyki, angażuje się do służby państwowej osoby na zasadzie prywatno-prawnych umów, uważa za słuszne i zgodne z intencją art. 4 lit. a) podanej ustawy podciągnąć wynagrodzenie umowne pod pojęcie uposażenia.

Cytowane orzeczenie zostało wydane po przeprowadzonej między władzami korespondencji na skutek pisma Rektora uniwersytetu w Wilnie, skierowanego do Min. W. R. i O. P. z prośbą o wyjaśnienie, czy zlecone wykłady można traktować narówni ze służbą kontraktową, a co z tego wynika, czy na żonę, nieposiadającą wprawdzie żadnego uposażenia, ani zaopatrzenia, ani wreszcie kontraktowego stanowiska w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz pobierającą wynagrodzenie za zleczone wykłady, można wypłacać dodatek ekonomiczny. Rektorat był zdania, że pobieranie przez żonę wynagrodzenia, które nie jest ani uposażeniem, ani zaopatrzeniem, nie pozbawia męża prawa do dodatku ekonomicznego, powziął on jednak podniesioną wątpliwość ze względu na okólnik Ministerstwa Skarbu z 30 czerwca 1925 Nr. 1917/DB/1, głoszący, iż na żonę, która z tytułu służby kontraktowej pobiera ze Skarbu Państwa wynagrodzenie niższe, niż dodatek ekonomiczny, można przyznać tylko różnicę między dodatkami ekonomicznym, a pobieranym wynagrodzeniem, z czego wynikałoby, że, o ile wynagrodzenie równa się dodatkowi ekonomicznemu lub jest od niego wyższe, dodatek ten wcale się nie należy.

Skarga prof. E. opiera się na twierdzeniu, że wyrażenie „uposażenie” nie może być rozciągane na wynagrodzenie otrzymywane przez żonę, choćby od instytucji państwowych, jednakże na podstawie stosunku prywatno-prawnego. Że ustawa o uposażeniu w sposób zupełnie wyraźny rozróżnia „uposażenie”, od innego rodzaju wynagrodzeń, skarżący wyprowadza z okoliczności, iż uposażenie profesorów (art. 25) niedwuznacznie przeciwstawione jest do wynagrodzenia osób, którym zlecone zostały wykłady (art. 29). Skarżący twierdzi, że punkt a) art. 4 ustawy uposażeniowej, jako przepis wyjątkowy, nie może być interpretowany rozszerzająco.

Pozwane Ministerstwo w odpowiedzi na skargę powtarza uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia i twierdzi, że słowo „uposażenie” w art. 4 p. a)

omawianej ustawy należy brać w najszerszym znaczeniu tak, że i wykłady zlecone są niem objęte.

N. T. A. rozważył co następuje:

Jak to z treści zaskarżonego orzeczenia wynika, pozwana władza na uzasadnienie zajętego przez siebie stanowiska nie przytacza żadnych przepisów prawnych. Przeciwnie, ustawowe uzasadnienie w myśl twierdzenia władzy, znalazłoby raczej stanowisko odmienne.

Przepis p. a) art. 4 ustawy z 9 października 1923, postanawiający, że do rodziny w rozumieniu tej ustawy należy żona, wyjąwszy wypadki, gdy pobiera uposażenie lub zaopatrzenie z instytucji państwowej, jest przepisem wyjątkowym, nie podlega wykładni rozszerzającej, winien być ściśle interpretowany. Chodzi więc w niniejszym wypadku o rozstrzygnięcie, czy pod pojęcie „uposażenia”, z uwagi na odnośne przepisy, może być podciągnięte nie tylko stale pobierane uposażenie z tytułu zajmowania stanowiska, lecz również wszelkie pobierane z instytucji państwowej wynagrodzenie, należne nawet za dorywcze, ściśle określone, czynności.

W tym względzie ustawa uposażeniowa z 9 października 1923, jak to słusznie skarżący zaznacza, wyraźnie rozróżnia uposażenie od wynagrodzenia w art. 25 i 29, pozatem różnicę tę podkreśla między innymi, art. 28 teje ustawy. Z zestawienia cytowanych przepisów oraz całokształtu ustawy wynika, że o ile uposażenie jest przywiązane do stałego stanowiska, o tyle wynagrodzenie ma charakter przypadkowy i jest związane z wykonaniem względnie wykonywaniem pewnych, ściśle określonych, czynności.

Taka interpretacja pojęcia „uposażenie” niewątpliwie odpowiada intencji ustawodawcy, wyrażonej w powołanym p. a) art. 4. Odmawiając mężowi prawa do dodatku ekonomicznego, gdy żona pobiera uposażenie lub zaopatrzenie (niewątpliwie również stale) z instytucji państwowej, ustawodawca nic nie wspomina o innych źródłach dochodu żony, które mogą być niejednokrotnie bardzo znaczne, na prawo pobierania jednak przez męża dodatku ekonomicznego wpływu nie mają. Ustawodawca niewątpliwie kierował się w danym wypadku ogólną zasadą, by ze Skarbu Państwa nie były pobierane jednocześnie dwa uposażenia, w żadnym zaś razie nie mogło być jego intencją pod groźbą cofnięcia prawa do nieznacznego dodatku, pozbawić żonę możliwości wykonywania dorywczych czynności, do którychby została przez władze powołana.

Na okoliczność, że ustawodawca w tylekroć powołanym p. a) art. 4 miał na myśli, jedynie uposażenie w ścisłym tego słowa znaczeniu, wskazuje też charakter ustanowionego przez art. 4 ustawy uposażeniowej na czas trwania wyjątkowych warunków, dodatku ekonomicznego, będącego uzupełnieniem uposażenia funkcjonariusza na koszt utrzymania żony, a nienależnego mu, gdy żona również

uposażenie ze Skarbu Państwa na swe utrzymanie pobiera.

Z powyższych względów, gdy bezspornem jest, że żona skarżącego pobierała jedynie wynagrodzenie za odbywanie zleconych jej wykładów i nie piastowała stałego stanowiska, do którego byłoby przywiązane uposażenie ze Skarbu Państwa należy uznać, że pozbawienie prof. E. dodatku ekonomicznego na żonę nie znajduje uzasadnienia w odnośnych przepisach, wobec czego N. T. A. zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą uchylił.

57.

Biuro notarialne w b. zaborze pruskim nie jest zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy w rozumieniu ustawy z 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, poz. 650 Dz. Ust.

Wyrok N. T. A. z 3 września 1930. L. Rej. 4828/28.

N. T. A. uchyła zaskarżone orzeczenie częścią jako nieuzasadnione w ustawie, częścią z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

Orzeczeniem z 18 października 1928 Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia oddalił odwołanie dr. Bolesława J., adwokata i notariusza w Poznaniu, od decyzji Zarządu Obwodowego w Poznaniu z 10 czerwca 1927, nakładającej na dr. J. obowiązek zabezpieczenia personelu biurowego na wypadek bezrobocia.

Orzeczenie to zaskarżył dr. Jagielski do N.T.A., wywodząc, że ani biuro adwokata, ani biuro notariusza nie są przedsiębiorstwami w rozumieniu art. 1 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ale nawet gdyby przyjąć, że ustawa ta dotyczy także biur adwokatów, względnie notariuszy, to, według twierdzenia strony skarżącej, oba jej biura były ściśle oddzielone i żadne z nich nie zatrudniało ponad 5 pracowników, skarżący zaznacza przytem, że biuro adwokackie prowadzone było przez pewien czas wspólnie z adwokatem Ch.

Rozpatrując skargę, N. T. A. rozważył, co następuje:

Władza pozwana, uzasadniając zaskarżone orzeczenie, wyszła z założenia prawnego, że skoro wszystkie przedsiębiorstwa, na zysk obliczone, oraz zakłady pracy, chociażby na zysk nieobliczone, lecz prowadzone w sposób przemysłowy, podlegają ustawie z 18 lipca 1924 (Dz. U. poz. 650) w brzmieniu, zmienionem ustawą z 28 października 1925 (Dz. Ust. poz. 863), przeto biuro adwokata i notariusza, o jakie w niniejszym wypadku chodzi, jako przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, podlega — o ile zatrudnia więcej, niż 5 pracowników — obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zatrudnionych w niem pracowników.

To stanowisko władzy pozwanej, o ile odnosi się do biura adwokackiego strony skarżącej, jest trafne.

W myśl art. 1 ustęp pierwszy powołanej ustawy, obowiązki zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy i pracownicy umysłowi, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy.

Z powyższej redakcji przytoczonego artykułu wynika — jak to N. T. A. orzekł kilkakrotnie, m. in. w wyroku z 15 czerwca 1928, L. Rej. 1894/27, że pod tę ustawę podpadają niewątpliwie wszystkie zakłady pracy, obliczone na zysk, o ile co do nich zachodzą także inne warunki, składające się na pojęcie przemysłu w znaczeniu powszechnie używanem, mianowicie wykonywanie pewnych czynności samoistnie, ciągle i dla osób trzecich. Tym wszystkim warunkom odpowiada niewątpliwie biuro adwokackie.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o biuro notariusza w b. dzielnicy pruskiej. Na zasadzie bowiem art. 77 i następnych ustawy z 21 września 1899 (Zbiór ustaw pruskich str. 249) notariusz posiada charakter urzędnika państwowego, a zatem biuro jego — jak to słusznie zaznaczono w skardze — nie może być uważane za przedsiębiorstwo, względnie za zakład pracy, prowadzony w sposób przemysłowy w rozumieniu wymienionej wyżej ustawy o zabezpieczeniu pracowników na wypadek bezrobocia. Wobec tego odmienne zapatrywanie władzy pozwanej w tej kwestji nie jest uzasadnione w ustawie.

Z uwagi na odmienny charakter biura adwokackiego i biura notariusza ze stanowiska powołanej ustawy nabiera w niniejszym wypadku istotnego znaczenia zbadanie, czy między pracownikami, zajętymi u skarżącego, istnieje podział zajęć według wspomnianych biur, względnie ilu z nich jest zatrudnionych w biurze adwokackiej, zwłaszcza że skarżący twierdzi, iż jego biuro adwokackie, prowadzone oddzielnie od notarialnego, nie zatrudnia więcej, niż 5 pracowników i już z tego powodu nie podlegałoby obowiązkowi zabezpieczenia w myśl powyższej ustawy.

Ponieważ akta sprawy nie wykazują, iżby władza pozwana przeprowadziła była odnośne dochodzenie celem ustalenia, ilu pracowników jest ewentualnie zajętych w biurze adwokackiej jako takim, zachodzi istotna wadliwość postępowania, uniemożliwiająca Trybunałowi ocenę legalności zaskarżonego orzeczenia, o ile niem nałożono na skarżącego obowiązek zabezpieczenia od bezrobocia wszystkich u niego zajętych pracowników.

Z tych powodów należało zaskarżone orzeczenie uchylić.

58.

Praca chałupnictwa nie jest produkcją poza lokalem przedsiębiorstwa przemysłowego (zatrudniającego chałupników) w rozumieniu ustępu 3 art. 14 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym, poz. 550 Dz. Ust.

Wyrok N. T. A. z 16 kwietnia 1930. L. Rej. 2516/28.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

Powody:

...Spór się toczy między stronami co do tego, czy skarżący, prowadząc pracownię krawatów na zasadzie świadectwa przemysłowego VII kategorii przedsiębiorstw przemysłowych, mógł w pracowni tej sprzedawać wyprodukowane krawaty bez zapatrzania się w świadectwo przemysłowe II kategorii przedsiębiorstw handlowych.

Skarżący utrzymuje, iż posiadane świadectwo było zupełnie wystarczające, natomiast władza pozwana jest zdania, iż skarżący obowiązany był posiadać także i świadectwo handlowe, albowiem sprzedawał w pracowni swej również krawaty, dostarczane przez wytwórców postronnych — tak zwanych chałupników.

Otóż miarodajny dla rozstrzygnięcia powyższego sporu ustęp ostatni art. 14 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym, poz. 550 Dz. Ust., postanawia, że detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu, dokonywana w tym samym lokalu, gdzie się mieści zakład przemysłowy, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa, czyli że nie wymaga posiadania oddzielnego świadectwa handlowego. Z ducha i treści przytoczonego przepisu prawnego wynika, że jeśli przedsiębiorstwo przemysłowe prowadzi równocześnie zakład przemysłowy i zakład handlowy celem sprzedaży w nim wyrobów własnej produkcji, to tego rodzaju zakład handlowy nie jest uważany za oddzielne przedsiębiorstwo w tym wypadku, jeśli detaliczna, względnie drobna sprzedaż dokonywana będzie w lokalu, gdzie się mieści zakład przemysłowy i o ile sprzedawane przedmioty będą własnego wyrobu, to znaczy wyprodukowane z materiałów i przy pomocy robotników przedsiębiorstwa przemysłowego. Rozp. wykonawcze Ministra Skarbu z 8 sierpnia 1925, poz. 560 Dz. Ust., w § 33 zajmując się powyższym przepisem prawnym, wyjaśnia, że przy sprzedaży oprócz własnych wyrobów także i innych towarów winno być wykupione właściwe świadectwo przemysłowe (handlowe), jak również wymagane jest osobne świadectwo przemysłowe (handlowe) w wypadkach sprzedaży w danym lokalu własnych wyrobów, wyprodukowanych poza obrębem przedsiębiorstwa przemysłowego.

W konkretnym przypadku skarżący, posiadając własną wytwórnę krawatów oraz korzystając z pracy tak zwanych chałupników, sprzedawał krawaty w swej pracowni. Z tej okoliczności, że krawaty

częściowo były produkowane poza pracownią przez chałupników, władze wymiarowe doszły do wniosku, iż skarżący prowadził sprzedaż krawatów nie tylko własnego wyrobu, lecz i dostarczanych przez wytwórców postronnych (chałupników), wymagającą posiadania odrębnego świadectwa handlowego.

Zachodzi tedy pytanie, czy przez wyrazy, użyte w ustawie: „produkty własnego wyrobu” należy rozumieć tylko to, co zostało wytworzone przez pracowników w zakładzie przemysłowym, względnie czy pod to pojęcie mogą podpadać także wyroby, wyprodukowane poza obrębem zakładu przemysłowego, przez tak zwanych chałupników.

Ani ustawa o państwowym podatku przemysłowym, ani wydane do niej rozp. wykonawcze Min. Skarbu nie dają wyjaśnienia pojęcia „chałupników”. Streszczenie tego pojęcia w prawie, obowiązującym w Rzplitej, znajduje się w postanowieniach art. 6 ustawy z 19 maja 1920 o obowiązku ubezpieczeniu na wypadek choroby, poz. 272 Dz. Ust., a mianowicie: „chałupnikami są wszyscy pracujący u siebie w domu bądź w innym lokalu pracy, wyłącznie lub przeważnie dla jednego lub więcej przedsiębiorców, dla pośrednika, majstra lub kupca, choćby używali własnych surowców i narzędzi pracy i zatrudniali członków rodziny lub obcych pracowników”. Z treści przytoczonego przepisu prawnego wynikałoby, że chałupnik jest czemś pośrednim pomiędzy robotnikiem a rzemieślnikiem. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę postanowienie, zawarte w p. IV art. 52 tejże ustawy, według którego „składki za chałupników i osoby, u nich zatrudnione, wnosi przedsiębiorca lub majster, albo kupiec pośrednik, dla którego wykonują pracę”, to musi się przyjąć, że chałupnikiem jest *sui generis* robotnik, względnie pracownik, znajdujący się w stosunkach najmu pracy do swego pracodawcy. Skoro zaś chałupnik nie jest drobnym producentem, od którego się nabywa wyrobiony przezeń towar, lecz przez ustawodawcę zrównany został z robotnikiem, to niema racji ku temu, by czynić różnicę z punktu widzenia przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym pomiędzy produkcją, dokonywaną zapomocą robotników sensu stricto, a produkcją, wykonywaną przy pomocy chałupników. I w jednym i w drugim wypadku przedsiębiorstwo przemysłowe będzie wytwarzało „produkty własnego wyrobu”, które ma na myśli ustęp 3 art. 14 ustawy podatkowej.

Do rozstrzygnięcia pozostaje jeszcze kwestja, czy w wypadku posługiwania się pracą chałupników może być mowa o produkcji wyrobów poza obrębem danego przedsiębiorstwa przemysłowego. I na to pytanie należy odpowiedzieć przecząco. Już bowiem z samego określenia pracowników tej kategorii mianem chałupników wynika, że pracują oni w domach lub własnych mieszkaniach, które w żadnym razie nie mają charakteru lokali przemysłowych. Chodzi więc o pracę, wykonywaną wprawdzie poza lokalem, w którym się mieści zakład

przemysłowy, jednakże nie w innym lokalu przemysłowym, innemi słowy, brak tu jest kryterjum ustawowego z pierwszej części art. 14 w związku z art. 11 i 12 ustawy: odrębności zakładu przemysłowego, istniejącego poza miejscem, gdzie jest wykonywana sprzedaż produktów tego zakładu. Odrębność ta atoli jest zasadniczym wymogiem obowiązku podatkowego, wynikającego z art. 14 ustęp 3 w związku z jego ustępem 1. Także więc i pod tym kątem widzenia sprzedaż takich produktów z zakładu przemysłowego nie będzie wymagała wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego kategorii handlowej.

Gdy więc władza pozwana przyjęła — sprzeczenie z powyższą wykładnią przepisu prawnego, zawartego w ustępie 3 art. 14 ustawy o państw. pod. przem. — że wyprodukowane przez chałupników krawaty nie są „produktami własnego wyrobu” przedsiębiorstwa skarżącego i na tej podstawie pociągnęła go do wykupienia świadectwa przemysłowego II kategorii przedsiębiorstw handlowych, nakładając nań karę grzywny, należało zaskarżone orzeczenie uchylić, jako niezgodne z ustawą.

59.

Ograniczenia, wynikające z art. 14 ustęp 2 ustawy z 15 czerwca 1923 (Dz. Ust. poz. 505) co do najwyższego dozwolonego obciążenia gruntów podatkami komunalnymi, nie dotyczą podatków inwestycyjnych, pobieranych na zasadzie art. 21 ustęp 2 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z 11 sierpnia 1923 (Dz. Ust. poz. 747).

Wyrok N. T. A. z 6 czerwca 1930. L. Rej. 3545/28.

N. T. A. oddała rewizję powoda od wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu.

Powody:

Na podstawie art. 20 ustęp 1 i art. 21 ustęp 2 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z 11 sierpnia 1923 (Dz. Ust. poz. 747) uchwalił Sejmik powiatu wrzesińskiego 28 lutego 1927 statut podatkowy, mocą którego wprowadził w 1927/28 na pokrycie wydatków, związanych z budową szpitala powiatowego, jednorazowy podatek inwestycyjny w kwocie 51.629 zł., pobierany w formie dodatków do rozmaitych podatków komunalnych, a m. in. do podatku od gruntów w wysokości 40% kwoty, przypadającej na rzecz powiatowego związku komunalnego bez podwyżki, przewidzianej w ustępie 2 art. 14 ustawy z 15 czerwca 1923 (Dz. Ust. poz. 505) i bez 10% dodatku na rzecz samorządu wojewódzkiego, oraz do podatku do samochodów luksusowych w wysokości 40% podatku, przypadającego dla powiatowego związku komunalnego. Statut ten zatwierdzony został reskryptem Min. Spraw Wewn. z 2 czerwca 1927.

Opierając się na postanowieniach tego statutu, wymierzył Wydział Powiatowy we Wrześni Witoldowi B. w Wódkach podatek inwestycyjny w łącznej sumie 498 zł., a mianowicie w wysokości 40% dodatku komunalnego do państw. podatku gruntowego i 40% do powiatowego podatku „od samochodów luksusowych”, a sprzeciw jego oddalił rezolucją z 27 stycznia 1928.

Skargę Witolda B. w przedmiocie powyższego wymiaru podatkowego oddalił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu wyrokiem z 21 maja 1928 na koszt powoda.

W uzasadnieniu do tego wyroku Sąd Wojewódzki nie uwzględnił m. in. zarzutu skargi, że wymiar powyższego podatku inwestycyjnego, łącznie z nałożonym na powoda w tym samym roku 100% zasadniczym dodatkiem powiatowym do państw. podatku gruntowego oraz z 48% dodatkiem do tego podatku tytułem opłaty drogowej, sprzeciwia się powołanej wyżej ustawie z 15 czerwca 1923, która dozwala najwyższe obciążenie gruntów na rzecz związków samorządowych, i to tylko w wyjątkowych wypadkach, do wysokości 150% państw. podatku gruntowego bez progresji. Sąd Wojewódzki uznał bowiem, że sporny podatek inwestycyjny znajduje uzasadnienie w postanowieniach art. 20 i 21 ustęp 2 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych i nie sprzeciwia się postanowieniom ustawy z 15 czerwca 1923.

Pozatem Wojewódzki Sąd Administracyjny nie uwzględnił dalszego zarzutu skargi, że samochód powoda marki Ford nie może być uważany za przedmiot zbytku, gdyż jest środkiem lokomocyjnym, służącym do celów gospodarczych i powołał się co do tego na wyrok N. T. A. z 23 lutego 1927 L. Rej. 3260/25, z którego wynika, że opodatkowane być mogą wszystkie samochody osobowe, służące do osobistego użytku, bez względu na to, do jakiego rodzaju przejazdów samochody te są używane. Również nie gra tu roli jakość samochodu.

Przeciw temu wyrokowi wniósł powód rewizję do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Pismo rewizyjne zarzuca przede wszystkim, że mylnie jest zapatrywanie Sądu a quo co do dopuszczalności obciążenia gruntów komunalnych dodatkiem powiatowym wraz z opłatą drogową i podatkiem inwestycyjnym ponad normę 150% państwowego podatku gruntowego, zakreśloną ustawą z 15 czerwca 1923, ponieważ ustawa ta nie została zmieniona późniejszą ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z 11 sierpnia 1923, wobec czego należy stosować ograniczenia, płynące na korzyść płatników z pierwszej ustawy do wszystkich obciążeń podatkowych w myśl zasady: lege non distinguente, nec nostrum est distinguere.

Zapatrywanie to jest błędne.

Powołana wielokrotnie ustawa z 15 czerwca 1923 postanawia w ustępie 1 art. 14, że dodatki do państw. podatku gruntowego, jakoteż samoistne po-

datki gruntowe, obciążające własność ziemską wraz z jej przynależnościami na rzecz związków komunalnych, samorządowych, gminnych, powiatowych i wojewódzkich (krajowych) nie mogą dla każdej poszczególnej jednostki podatkowej przewyższać łącznej sumy 100% ogólnej kwoty państw. podatku gruntowego wraz z oddzielnym dodatkiem (art. 2), obliczonej na zasadzie art. 1—7 tej ustawy.

Ustęp 2 tego artykułu zezwala w wyjątkowych wypadkach na podwyższenie tej normy do 150%. Ustawa natomiast o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, wyliczając w rozdziale B. poszczególne podatki komunalne, zalicza do nich pod punktem 1, podatki od gruntów i budynków, poza obszarami gmin miejskich i co do tych podatków postanawia w art. 2, że mogą być one pobierane tylko w postaci dodatków do państwowych podatków od gruntów i budynków, w art. 3 zaś określa, w jaki sposób i w jakiej mierze poszczególne kategorie związków samorządowych mogą korzystać z dozwolonego ustawą z 15 czerwca 1923 (Dz. Ust. poz. 505) najwyższego łącznego obciążenia gruntów i budynków.

Wyliczywszy następnie w punkcie 2—14 rozmaite dalsze rodzaje podatków komunalnych, ustawa omawia następnie pod punktem 15 „inne podatki” i stanowi w tym względzie m. i. w art. 20 pod 1), że gminom miejskim i powiatowym związkom komunalnym wolno pobierać oprócz podatków, wymienionych w niniejszej ustawie, samoistne podatki, obciążające inne źródła, nie wymienione w tej ustawie, z uwzględnieniem art. 21.

Art. 21 postanawia zaś w ustępie 2, na który powołuje się właśnie zaczepiony wyrok, że źródła, które są obciążone podatkami, wymienionymi w tej ustawie, nie wolno ponownie obciążać samoistnymi podatkami z wyłączeniem podatków, przeznaczonych na ściśle określone inwestycyjne cele, pobieranych w wyjątkowych wypadkach, przez oznaczony okres czasu, a nie przenoszących 50% podatków komunalnych, dopuszczonych niniejszą ustawą, czy to w postaci samoistnych podatków, czy też w postaci dodatków do podatków państwowych.

Wynika z tego — wbrew zapatrywaniu pisma rewizyjnego — że ograniczeniom w stosunku procentowym do państwowego podatku gruntowego według postanowień ustawy z 15 czerwca 1923, podlegają tylko dodatki komunalne do tego podatku, o których mowa w art. 2 i 3 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, a natomiast, że podatki inwestycyjne, pobierane w wyjątkowych wypadkach, oprócz podatków powyższych, tym ograniczeniom nie podlegają, lecz ze swej strony nie mogą przekraczać 50% podatków komunalnych, pobieranych w postaci dodatków do państwowego podatku gruntowego.

Skoro zatem podatek inwestycyjny, o który chodzi, wynosi według statutu 40% kwoty, przypadającego na rzecz powiatowego związku komunalnego podatku gruntowego, a więc nie przekracza normy

50%, określonej w art. 21 ustawy z 11 sierpnia 1923, należało oddalić zarzut nielegalnego obciążenia powoda tym podatkiem ponad ustawą dozwolone granice.

Nieuzasadniony jest również drugi zarzut pisma rewizyjnego, mianowicie, że wyrok Sądu a quo pomiął zarzut skargi, iż samochód, o który chodzi, służył nie do celów osobistych, lecz do celów gospodarczych, a temsamem nie może być uważany za samochód, służący „do celów zbytku”. Wojewódzki Sąd administracyjny bowiem zarzutu tego nie pomiął, lecz stwierdził, powołując się przytem na zapatrywanie prawne, wyrażone w wyroku N. T. A. z 23 lutego 1927, że podatkowi do posiadania przedmiotu zbytku podlegają wszelkie samochody osobowe, służące do osobistego użytku, a to bez względu na to, do jakiego rodzaju przejazdów samochody te służą, z czego wynika, że podatkowi temu podlegają także samochody używane przez właściciela, lub jego personel zawodowy w celach gospodarczych, powód zaś nawet nie twierdzi, aby samochodu, o który chodzi, używał do osobistego użytku, lecz np. do celów zarobkowych.

Skoro zatem samochód ten podlegał opodatkowaniu na rzecz pozwanego na zasadzie statutu podatkowego o pobieraniu samoistnego podatku od samochodów osobowych z 4 czerwca 1924, był pozwany uprawniony do wymierzenia powodowi od tego samochodu również podatku inwestycyjnego przewidzianego w § 2 p. 5 statutu na wstępie powołanego.

Z tych powodów należało rewizję oddalić.

60.

Egzekucję na prawo do zachowku, przysługującą dłużnikowi, można dopiero wówczas prowadzić, gdy dłużnik rozszczenia swe o zachówek, jako uprawniony dziedzic konieczny, podniósł i zgłosił, czy to drogą skargi, czy pozasądowo¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 30 grudnia 1930. R. 807/30.

W sprawie egzekucyjnej firmy F. H. przeciwko B. L. o 155.50 franków szwajc. 53'6'6 funtów ang. i 20,779,000 koron austriackich zpn., wskutek rekursu rewizyjnego wierzycielki egzekwującej od uchwały Sądu Okręgowego w S., którą na rekurs zobowiązanego i trzeciej dłużniczki uchwałę Sądu powiatowego w D. zmieniono, Sąd Najwyższy postanowił nie uwzględnić rekursu.

Uzasadnienie:

Rekursowi wierzycielki egzekwującej nie można przyznać słuszności. W danym wypadku nie chodzi ani o egzekucję na dziedzictwo jako całość, ani też o egzekucję na prawo dziedziczenia, lecz o egze-

¹⁾ Podobnie rozstrzygnął tę kwestję Najwyższy Trybunał sądowy w Wiedniu w orzeczeniu z 12 stycznia 1915, Rv. I. 930/14. Zb. urzęd. XVII, 1689.

kucję na prawo do zachowku, który z istoty swej jest czemś zupełnie odmiennem. Uprawniony do zachowku nie może, w myśl dekretu nadwornego z 31 stycznia 1844, Nr. 781 Zb. u. s., podnosić roszczenia o przyznanie mu stosunkowego udziału w poszczególnych rzeczach ruchomych i nieruchomościach, należących do spadku, lecz ma prawo tylko do wartości swej części spadkowej, obliczonej według oszacowania sądowego. Prawo do zachowku jest prawem majątkowym i jako takie może być przedmiotem dziedziczenia (§§ 531, 537, 762—769 ust. cyw.), lub odstąpienia (§ 1393 ust. cyw.), jednakowoż przedmiotem egzekucji może być ono dopiero wówczas, gdy uprawniony dziedzic konieczny swe roszczenie o zachówek podniósł i zgłosił, czy to drogą skargi, czy pozasądownie (§ 729 ust. cyw.). Dziedzic konieczny bowiem może się zastosować do woli spadkodawcy, który go wydziedziczył, i czy to z pietyzmu wobec zmarłego, czy w uznaniu słuszności pobudek wydziedziczenia, czy też z innych względów roszczenia o zachówek nie podnieść. Temu zachowaniu się dziedzica koniecznego muszą się poddać jego wierzyciele, co wynika niewątpliwie z przepisu § 773 u. c., który jako jedną ze słusznych przyczyn wydziedziczenia wymienia właśnie znaczne obdłużenie dziedzica koniecznego. Ponieważ więc wierzycielka egzekwująca we wniosku swym o dozwolecie egzekucji nie twierdziła bynajmniej, by zobowiązany ze swem prawem do zachowku ze spadku po ojcu Józefie L. wystąpił czy to sądownie, czy pozasądownie przeciwko dziedzicom testamentowym, a przeciwnie, z treści wniosku wynika, że zobowiązany tego do-

tychczas nie uczynił, przeto całkiem słusznie odmówił Sąd rekursowy proszonej egzekucji, zwłaszcza, że prawem, któreby w myśl § 331 ord. egz. mogło być poddane egzekucji i zajęte, mogłoby być tylko prawo do zachowku, zaś możliwość żądania oddzielenia majątku spadkowego w myśl § 812 u. c. nie jest jakimś odrębnym, samoistnym prawem majątkowym, tylko jednym z uprawnień, służących dziedzicowi koniecznemu, podobnie jak prawo żądania spisania inwentarza spadku (§ 804 u. c.) lub też żądania policzenia powziątków (§ 785 u. c.). Te uprawnienia nie mogą być każde z osobna przedmiotem odrębnej egzekucji, bo wierzyciel egzekwujący mógłby je bez osobnego wyraźnego upoważnienia wykonać, gdyby w myśl § 333 ord. egz. uzyskał umocowanie ze strony Sądu, aby w imieniu zobowiązanego dochodził przysługującego temuż prawa do zachowku.

Rekurs wierzycielki egzekwującej nie mógł zatem odnieść skutku.

61.

I. Waloryzacja wierzycielności w markach niemieckich nie jest dopuszczalna ani według przepisów rozp. Prez. Rzp. z 14 maja 1924 o przerachowaniu, ani według ogólnych zasad prawnych¹⁾.

II. Umowne postanowienie z 1917, że zapłaćta ceny kupna ma się odbyć w markach niemieckich bez względu na ich kurs, zawiera zrzczenie się waloryzacji.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 17 września 1930. R.w. 1618/29.

¹⁾ Józef Unger, nietylko znakomity prawnik, lecz i wybitny sędzia, powiada w swojej książce *Mosaik, Bunte Betrachtungen und Bemerkungen*, wyd. 3, 1911, str. 163 i nast., że iękroć miał rozstrzygnąć wypadek praktyczny, wyrabiał sobie natychmiast zdanie. Gdy zaś potem szukał za argumentami prawniczemi oraz za logicznem uzasadnieniem, dochodził do tego samego wyniku, jakiemu poprzednio dał wyraz. Uzasadnia to tem, że prawnik posiada intuicję i instynkt prawniczy oraz poczucie słuszności, które umożliwiają mu przewidywanie tego, do czego się dochodzi po głębszem rozważaniu.

Jeżeli tę zasadę stosujemy do powyższego wyroku, to nabieramy wątpliwości, czy słuszne jest orzeczenie odmowne. Bo czyż należy przyjąć jako zgodne z prawem, aby wierzyciel otrzymał jedną dziesięciotysięczną tego, co mu się należy?

Zbadajmy jednak, czy i argumenty prawnicze potwierdzają to stanowisko.

I. Powiada się, że strona pozbywająca zrzekła się waloryzacji, trudno atoli przyjąć, aby to twierdzenie było słuszne.

1) Zrzczenie się nie wynika z umowy, w której postanowiono, że zapłaćta ma się odbyć w markach niemieckich bez względu na ich kurs. Te słowa mogą bowiem wprawdzie oznaczać, że tak zwyżka, jak i zniżka kursu marki jest obojętna i że zapłaćta dłuższej kwoty ma się odbyć w wysokości nominalnej, ale nie jest też wyłączone, że strony umówiły się tylko, iż zwyżka kursu marki niemieckiej nie może strony pozbywającej pozbawić prawa do tego, aby jej w tej walucie cenę kupna wypłaćcono, że zaś zniżki marki niemieckiej wcale nie przewidywano, słowa użyte w odnośnym ustępie dokumentu nie mogą więc rozstrzygać. Należy zatem uwzględnić także inny ustęp umowy, a mianowicie ten, któ-

ry stanowi, że w razie, gdyby w przeciągu lat pięću kurs marki niemieckiej w odniesieniu do korony austro-węgierskiej doszedł do wysokości przedwojennej, wówczas strona nabywająca ma natychmiast uiścić cenę kupna; ustęp ten dowodzi, że strona pozbywająca chciała sobie zabezpieczyć zapłaćtę w walucie dobrej, za jaką uważano markę niemiecką, a wyłączyła uiszczenie dłuęu w walucie gorszej, jaką była korona austro-węgierska, strona nabywająca jednak życzyła sobie odroczenia terminu zapłaćty aż do chwili, kiedy kurs korony austro-węg. dojdzie do stosunku przedwojennego. Niewątpliwie więc przepis umowy pisemnej, w którym mowa o zapłaćcie bez względu na kurs, ma to znaczenie, że zapłaćta ceny kupna powinna nastąpić w czasie, gdy stosunek kursowy marki niemieckiej do korony austr.-węg. będzie równy przedwojennemu, że jednak bez względu na jego zwyżkę po upływie lat pięću musi być bezwarunkowo uskuteczniiona. Pośtanowienie to umieszczono więc tylko na korzyść strony sprzedającej, a nie na jej niekorzyść, zaczem niepodobna go przeciwko niej w ten sposób tłumaczyć, że zapłaćta, choćby kwoty najniższej, umarza w całości zobowiązanie.

Cała treść dokumentu sama dla siebie przemawia zatem przeciwko zrzczeniu się waloryzacji; jeżeli jednak przyjmie się, że treść ta nie jest jeszcze wystarczająca, to należy uwzględnić to, co strony oświadczyły w czasie, gdy umowę z sobą zawierały. Dokument, choćby nawet spisany przez najlepszego stylistę, niezawsze należyście oddaje myśl, bo dość często nieodpowiednio spisuje się to, do czego strony zmierzały. Jeżeli zaś idzie o wykładnię umowy, uwzględnić należy jednocześnie złożone przez strony ustne oświadczenia, bo te wyjaśnić mogą to, co martwe pismo podaje; przyjmowano to w czasie, kiedy obowiązywał jeszcze przepis § 887 u. c. w dawnym brzmieniu, uznany powszechnie za niewła-

Powodowa firma była właścicielką rozmaitych wolnych szurfów w obrębie starostwa krakowskiego, bialskiego, chrzanowskiego, wadowickiego i podgórskiego, a ponadto nieruchomości w obrębie gminy Spytkowice, co do których to przedmiotów podpisany został 28 czerwca 1917 w Berlinie oraz 2 lipca 1917 w Krakowie dokument zwany „opcją”. W tym dokumencie powódka oświadczyła wobec Królestwa Galicji i Łodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, że gotową jest sprzedać wymienione przedmioty, i że przez przeciąg lat 8-miu od 1 lipca 1917 począwszy, a więc do 30 czerwca 1925 jest ofertą swoją związana, że natomiast Królestwo Galicji w przeciągu tego czasu może ofertę odrzucić albo milcząco lub wyraźnie przyjąć, przyczem brak oświadczenia w upływie oznaczonego kresu uważać się będzie za przyjęcie. W celu zabezpieczenia praw Królestwa Galicji wypływających z opcji powódka wręczyła tegoż organom dokument, zawierający zezwolenie na przeniesienie praw wolnego szurfu, oraz prawa wła-

sności nieruchomości, w prawnej formie wystawiony z tem, że z tego dokumentu Królestwa Galicji może według swego uznania korzystać, a zarazem oddała mu w posiadanie wszelkie przedmioty objęte opcją; temi aktami nabyć miało Królestwo Galicji własność na razie w celu zabezpieczenia. W zamian, za nadanie opcji, powódka miała otrzymać 6.400.000 marek niemieckich, a oprócz tego odsetki tak od tej kwoty, jak i dalszej kwoty do wysokości 29.000.000 marek niemieckich; zapłatę kwoty 6.400.000 mkn. powódka odroczyła Królestwu Galicji aż do czasu, kiedy kurs korony austriackiej w stosunku do marki niemieckiej ulegnie korzystnej zmianie i wynosić będzie 125 kor. za 100 mkn., najpóźniej jednak zapłata odbyć się miała po upływie lat 5-ciu od podpisania opcji. Zobowiązanie swoje co do dopiero co wymienionej kwoty, zabezpieczyło Królestwo Galicji zastawem papierów, posiadających popularne bezpieczeństwo. Ponadto wzamian za udzielenie opcji, powódka miała otrzymać corocznie, od upływu lat 5-ciu, od chwili podpisania

ściwy (por. Bartsch, Die Reform des oester. Privatrechts, 1908, str. 21) i kiedy oświadczeń ustnych, sprzecznych z dokumentem, nie należało uwzględnić (por. Hasenörl, Das oester. Obligationsrecht, 2 wyd., t. II, 1892, str. 68, uw. 74). Słusznie bowiem podnoszono, że nie idzie o stwierdzenie treści ustnej umowy, lecz o należyta wykładnię dokumentu, a tę umożliwiła tylko zbadanie tego, co strony sobie wzajemnie ustnie oświadczyły, a co na piśmie możliwie nie zostało należycie wyrażone. Wobec tego należało zbadać, czy strona nabywająca życzyła sobie, aby cenę kupna płacono w koronach austro-węg., jednak strona pozbywająca odrzuciła tak tę propozycję, jak i późniejszą, aby zlimitować maksymalny kurs marki niemieckiej; te okoliczności bowiem dowodzą, że nie było mowy o niższej marki niemieckiej, a zatem niemożliwe jest zrzeczenie się waloryzacji.

2) I z innego powodu jednak nie można przyjąć zrzeczenia się waloryzacji, a jeżeliby nawet zachodziło, to uznać je wypada jako pozbawione znaczenia.

a) Mając interpretować przepis umowy, stosować możemy metodę albo subiektywną albo też obiektywną. Według pierwszej rozstrzyga wola stron; zaczem oświadczenie, pozostające z nią w sprzeczności, nie ma być uwzględnione; według drugiej kładzie się wagę tylko na oświadczenie, ale i w tym przypadku nie można oświadczeniu nadać znaczenia innego, jak tylko to, jakie mu przypisuje ogół w czasie, gdy złożona zostaje (por. Danz, Die Auslegung der Rechtsgeschäfte, 3 wyd., 1911, str. 118 i nast.). Według metody subiektywnej należy więc stwierdzić, czy doszło do zrzeczenia się waloryzacji, a ze stanowiska metody obiektywnej dochodzimy do tego samego wyniku, gdyż w 1917, kiedy umowę zawarto, nie było jeszcze znane pojęcie waloryzacji, niepodobna więc przyjąć, aby ją strony wykluczyły. Zrzec się bowiem można tylko praw istniejących, a nie tych, które w przyszłości możliwie powstaną, co najmniej zaś żądać można, aby strony były świadome tego, że pewne uprawnienia mogą im służyć. Jeżeli zaś wykluczyć się musi, by strony przewidywały zaistnienie pewnego stanu stanu faktycznego lub prawnego, to z oświadczenia ich absolutnie wnosić nie wolno, że zachodzi zrzeczenie się tych rozczeń, jakie dopiero później powstały, a z których stanowczo nie mogły sobie zdawać sprawy. W naszym przypadku niema więc mowy o zrzeczeniu się waloryzacji, które to pojęcie powstało dopiero w 1922, podczas gdy przedtem panowało powszechne przekonanie, że wierzyciel musi się zadowolnić kwotą minimalną.

b) Jeżelibyśmy nawet przyjęli, że zachodzi zrzeczenie się waloryzacji, to uznać je należy za pozbawione wszelkiej mocy. Uwzględnić bowiem wypada, że umowę zawarto w ro-

ku 1917, a więc w czasie, kiedy nie przypuszczano, że marka niemiecka lub też inne waluty ulegną znacznemu spadkowi, a bezwzględnie nikomu przez myśl nie przeszło, że dojdzie do kursu minimalnego. Tymczasem nastąpił wprost katastrofalny spadek wielu walut, a między innymi i marki niemieckiej, wskutek czego kwota nominalna wobec wartości kruszcowej wcale nie wchodziła w rachubę. Tego strony bezwzględnie nie przewidywały, należy zatem od ich oświadczeń stosować t. zw. uzupełniającą wykładnię (por. Oertmann, Rechtsordnung und Verkehrssitte 1914, str. 151 i nast.; Manigk, Irrtum und Auslegung, 1918, str. 174 i nast.; Lorenz, Die Methode des Auslegung der Rechtsgeschäfte, 1930, str. 91 i nast.), polegającą na tem, że się oświadczenie stron uzupełnia w sposób racjonalny i odpowiadający temu stanowi rzeczy, jaki według zdania stron, panującego w czasie dojścia do skutku umowy, już istnieje lub też prawdopodobnie powstanie. Z takiej interpretacji korzystano często i w czasach powojennych; np. niemiecki trybunał Rzeszy orzekł w t. 99 swoich orzeczeń, str. 318, że strona, która po wybuchu wojny na czas jej trwania zobowiązała się do płacenia pewnej renty, w 1917 nie ma więcej tego obowiązku, a uzasadnia to tem, że w chwili przyrzeczenia przypuszczano, że wojna trwać będzie kilka miesięcy, zaczem też nie ma dłużnika obciążać przez nadmiernie długi okres czasu. W naszym wypadku należy przyjąć, że wierzyciel przypuszczał, iż marka niemiecka spadnie o pewną kwotę, ale nie mógł przewidzieć, aby niższa doprowadziła do zupełnego zaniku wartości, w następstwie czego zrzeczenie się waloryzacji uznać wypada jako pozbawione wszelkiej doniosłości.

II. Jeżeli nie zachodzi zrzeczenie się waloryzacji lub uważane ono być winno jako bezskuteczne, zastanowić się należy nad tem, czy dopuszczalne jest przerachowanie ze względu na to, że pretensja opiewa na marki niemieckie. a wobec tego, że nie odnosi się do ziem zachodnich, na marki polskie nie została zamieniona, zaczem uchodzi za wyrażoną w walucie, która na ziemiach polskich nie była w obiegu.

1) Wychodząc z założenia, że przepisy rozporządzenia o przerachowaniu nie mają zastosowania, rozważyć mamy, czy według ogólnych zasad prawnych jest dopuszczalna waloryzacja. Na to pytanie odpowiedzieć wypada twierdząco, bo za waloryzacją przemawiają dwie kardynalne zasady prawa cywilnego, a mianowicie zasada równomierności świadczeń oraz zasada, że nikt nie powinien się wzbogacić kosztem drugiego. I z jedną i z drugą zasadą pozostaje w sprzeczności wykluczenie waloryzacji pretensji, wyrażonej w obcej walucie, a tego przecież przyjąć nie można. Za waloryzacją przemawia także clausula rebus sic stantibus, a

opcji, po 1.883.333 mkn. i to przez cały czas, przez który na podstawie swojej oferty była zobowiązana. W razie wyraźnego lub też milczącego przyjęcia opcji, Królestwo Galicji miało powódce zapłacić za woln szurfy 17.875.000 mkn., a za grunty 16.000 oraz kwotę 14.109.000 mkn. z tytułu zwrotu wydatków za należności szurfowe, za koszta wiercenia, badania geologiczne i t. d., czyli razem powódka miała otrzymać kwotę 32 milionów mkn. Ponieważ jednak w chwili przyjęcia oferty powódka posiadać już miała pewne kwoty z tytułu odpłaty za udzielenie opcji, a mianowicie kwotę 6.400.000 mkn., oraz roczne raty po 1.883.333 mkn. przeto postanowiono, że wszystkie te kwoty mają być wliczone w kwotę 32 milionów mkn., pozostała zaś, niezaspokojona jeszcze reszta, miała być płacona w ratach rocznych po 1.883.333 mkn. i to tak długo, aż wszystkie zapłacone kwoty wynosić będą 29 milionów mkn., kwotę bowiem 3 milionów mkn. miało Królestwo Galicji zapłacić dopiero po upływie lat 15 od chwili spisania opcji. Na wypadek, gdyby w

przeciągu 6 miesięcy od płatności poszczególnej raty zapłata nie nastąpiła, stać się miała płatną cała kwota, przyrzeczona na wypadek wykonania opcji. Od całej kwoty 29 milionów mkn. powódka miała otrzymać 4% odsetki w ratach półrocznych, z dołu i to w efektywnych markach niemieckich, przyczem na wypadek zwłoki w zapłacie odsetek, trwającej ponad miesiąc od płatności, odsetki od upływu tego miesiąca miały być podwyższone do 5%.

Powódka, występując z powództwem podnosi, że Królestwo Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim przestało istnieć, a majątek tegoż, na podstawie ustawy z 30 stycznia 1920 Nr. 11, poz. 61 dzpp. przeszedł na Państwo Polskie, dalej podnosi, że Rząd Polski w dniu 11 lipca 1922 zapłacił jej kwotę 6.400.000 mkn., ratę pierwszą w kwocie 1.883.000 mkn. i 4% odsetki od kwoty 29 milionów mkn. za lat 5 w kwocie 4.060 mkn. i zwyczaj odsetek w kwocie 301.600 mkn. czyli razem 12.644.933 mkn., wskutek czego zastaw zło-

więc zasada, że w razie zmiany stosunków treść zobowiązania ulega zmianie, o ile umowa w całości nie może być rozwiązana, co np. zajdzie w razie już częściowego dopełnienia; wprawdzie o rzezonęj klauzuli wspomina ustawa tylko w niektórych przepisach, ale te przepisy nie są wyjątkowe, lecz wyrażają ogólną zasadę (Pfaff, Die Klausel rebus sic stantibus, 1898), nie potrzeba więc uciekać się do konstrukcji, że każda umowa zawiera milczący warunek, iż stan rzeczy, zachodzący w czasie jej zawarcia, nie ulegnie zmianie (por. o woli stron Stelmachowski, Wpływ spadku waluty na prawne zobowiązania, 1924, str. 11 i nast.). Jeżeli więc waluta ulega spadkowi, to kwotę dłużną odpowiednio należy podwyższyć.

Za waloryzacją przemawia także okoliczność, że ustawa nie toleruje działania sprzecznego z dobrami obyczajami i pozostającego w sprzeczności z zasadami uczciwego obrotu, zatem nietylko uznaje umowę niemoralną jako nieważną, ale nie dopuszcza także do tego, aby z przysługującego prawa korzystano w sposób niezgodny z wymogami etyki (por. Steinbach, Die Moral als Schranke des Rechtserwerbs und der Rechtsausübung 1898, str. 21 i nast.). Do tegoż do- szło, gdyby dłużnik przez złożenie kwoty nominalnej mógł zaspokoić pretensję wierzyciela i przez to wzbogacić się nadmiernie; równałoby się to zarzuceniu wszelkich zasad o uczciwości w obrocie (to też zebranie sędziów Rzeszy w Lipsku wypowiedziało w dniu 28 stycznia 1924 zapatrywanie, że nawet ustawa nie może doprowadzić do tego, aby wbrew dobremu obyczajom pozbawiono wierzyciela jego pretensji, jak długo więc obowiązuje przepis, że niedopuszczalne jest wykonywanie prawa z naruszeniem zasady uczciwości w obrocie, tak długo wierzycielowi przyznać się musi odpowiednią kwotę).

Ale nietylko przytoczone zasady prawne przemawiają za waloryzacją, lecz i przepis ustawy, która stanowi w § 989 u. c., że pożyczkę w razie zmiany waluty należy spłacić w takiej monecie, by wierzyciel posiadał to, co miał otrzymać; jakkolwiek przepis ten ma na myśli monetę brzęczącą, to jednak odnieść go wypada także do pieniędzy papierowych, gdy te tracą na wartości, bo racja ustawy jest taka sama, a oprócz tego nie można go ograniczyć do stosunku pożyczkowego, gdyż i w tym przypadku zachodzi ten sam motyw ustawodawczy, a mianowicie zapobieżenie szkodzi wierzyciela. Nie wiedzieć też, dlaczego inaczej kwestję miano rozstrzygnąć w razie, gdy pretensja powstała wskutek zaliczenia pieniądza, a inaczej w przypadku, gdy opiera się na oddaniu pewnego przedmiotu, który dłużnik posiada i z którego korzysta.

Waloryzację usprawiedliwia także istota pieniądza pa-

piwowego. Znaku pieniężnego nie możemy uważać za pieniądź, lecz tylko za zobowiązanie się do zapłaty pewnej ilości kruszcu szlachetnego, a więc złota lub srebra, jeżeli więc wierzycielowi oddaje się oblig papierowy, a przez tego, kto się do wypłaty złota lub srebra zobowiązuje, zobowiązanie nie zostaje w całości zaspokojone, to wierzyciel nie traci swojej pretensji i zachowuje nadal prawo do pewnej ilości kruszcu. Z tego wynika, że w razie, gdy papierowy znak pieniężny traci swoją wartość z powodu, iż dłużnik w nim oznaczony nie może wypłacić pełnej ilości szlachetnego kruszcu, wierzyciel ma prawo domagać się oddania takiej ilości znaków pieniężnych, aby za ich pomocą otrzymał należną mu ilość kruszcu; rzecz ma się podobnie, jak w razie, gdy obligi osoby prywatnej z powodu braku pełnego pokrycia tracą na wartości, wskutek czego wierzyciel od dłużnika otrzymuje tylko pewien ułamek swojej pretensji. Jeżeliby wierzyciel z pomocą takich obligów chciał zaspokoić swego wierzyciela, to musiałby mu wręczyć taką ilość obligów, aby odbiorca za ich pomocą otrzymał pełną należną mu kwotę, jeżeli więc na oblig otrzymuje się tylko trzecią część, to wierzycielowi należy oddać trzykrotną ilość, a nie obligi na kwotę nominalną opiewające (por. Ettinger, Aufwertungskampf und Wiederaufbau, 1926, str. 25 i nast.).

Tak więc nie powinno być wątpliwe, że według naczelnych zasad prawa prywatnego (por. Sułkowski, Problem waloryzacji na Górnym Śląsku, 1930), a nawet wyraźnego przepisu ustawy oraz istoty pieniądza papierowego waloryzacja pretensji, opiewających na obca, zdeprecjonowaną walutę, powinna się odbyć (por. o kwestji tej ze stanowiska prawa prywatnego Wahle, Das Valorisationsproblem, 1924, str. 58 i nast., gdzie omówione są ustawy oraz literatura). Jeżeli zaś strona pozwana powołuje się na stanowisko obecnej Austrii, to zaznaczyć wypada, że wyjątkowe stosunki w niej panujące nie stanowią żadnego argumentu, oprócz tego wprowadzoną jest w niej ustawowa waloryzacja pewnych wierzytelności, jak rodzinnych pretensji, czynszów dzierżawy, najmu i t. p., a ponadto literatura, chociaż nie cała (por. przeciwko Klang, Geldentwertung und juristische Methode, 1925, str. 57 i nast., po polemice z objawionymi przez innych zdaniem), oświadcza się za przerechnowaniem (tak prezes Sądu Najw. w Wiedniu Roller, Geldentwertung, 1924, str. 18 i nast.).

2) Iść jednak należy dalej; przyjąć się bowiem musi, że rozp. walor. stosować należy odnośnie do wierzytelności, opiewających na obce waluty. Za tem przemawia okoliczność, że rozp. o przer. nie wprowadziło żadnych nowych zasad, lecz ujęło tylko w ustawowe przepisy to, co było już żywym prawem. Pojęcie waloryzacji było bowiem już znane

żony dla zabezpieczenia kwoty 6.400.000 mkn. został przez powódkę zwolniony. W następstwie z końcem czerwca 1923 Rząd Polski, opierając się na umowie opcyjnej, uprawniającej do przedterminowego uiszczenia całej ceny kupna za poprzednim 3 miesięcznym wypowiedzeniem, złożył powódce dalszą kwotę 24.128.000 mkn. i to na poczet resztującej ceny kupna, wynoszącej 23.716.667 mkn., a tytułem odsetek do 1 lipca 1923 kwotę 411.333 mkn. i w ten sposób chciał należną powódce kwotę zaspokoić, — powódka przyjęła jednak te kwoty z zastrzeżeniem dochodzenia zwyżki należnej z powodu spadku wartości marki niem. Powodowa firma wywodzi, że przez skutecznienie powyższych wypłat w walucie papierowej Rząd Polski dokonał zapłaty jedynie nikłej zaliczki na poczet swego długu, a tego rodzaju zapłata nie umarza długu ani według zasad, które obowiązywały przed wydaniem rozporządzenia waloryzacyjnego, ani według tych, które obecnie są powszechnie przyjęte, ogólnie bowiem przyjęta zo-

stała zasada waloryzacji zobowiązań pieniężnych w razie spadku pieniądza, czemu dały wyraz także polskie przepisy o waloryzacji. Strona powodowa ma zatem prawo, aby i jej pretensje zaspokojono nie w kwocie nominalnej, lecz w kwocie odpowiadającej umowie, by więc otrzymała to, co by jej zapłacono w chwili zawarcia umowy, gdyby kwota należna wówczas była płatną, a obojętną, zdaniem powódki, jest rzeczą, w jakiej walucie dług ma być zapłacony. Strony w każdym razie nie miały na myśli tego, aby dług zapłacić wyłącznie w markach niemieckich, bez względu na ich wartość, przeciwnie miały na myśli złote marki niemieckie, co wynika z tego, aby dług zapłacić wyłącznie w markach niemieckich, bez względu na ich wartość, przeciwnie miały na myśli złote marki niemieckie, co wynika z tego, że w chwili zawarcia umowy mówiły o „efektywnych markach niemieckich” i o „stosunku marki do korony”; co najmniej strona powodowa ma prawo domagać się, aby jej zapłacono kwotę, odpowiadającą wartości kursowej, ja-

i powszechnie je stosowano (por. zestawienie orzecznictwa, jakie podaje Poznański: Spadek waluty jako zagadnienie żywego prawa, 1924, str. 48 i nast.). Jeżeli następnie wydano przepis ustawowy, to tylko sankcjonowano prawo przez naukę i judykaturę stworzone; spotykamy się tu z częstym objawem, że pewne poglądy krystalizują się w życiu prawnym, a ustawa uznaje je i tylko ze względów praktycznych modyfikuje, nie chcąc, aby je w całej pełni stosowano. Tak samo postąpiło rozp. o przer., bo nie chcąc dopuścić do tego, aby wierzyciel otrzymał pełną kwotę kruszcową, ograniczyło jego roszczenie i pozostawiło sędziemu możliwość uwzględnienia stosunków konkretnej sprawy.

Jeżeli zaś rozp. o przer. nie wypowiada żadnej nowej myśli prawniczej, to niepodobna teżoż przepisów interpretować ściślej, lecz raczej należy je w drodze podobieństwa stosować do przypadków, o których nie wspomina, a więc do pretensyj w walutach, które na ziemiach polskich nie były w obiegu i które na marki polskie nie zostały zamienione. Za tem przemawia racja ustawy i okoliczność, że rozp. o przer. nie wyklucza waloryzacji walut obcych, które uległy deprecjacji; że zaś ich nie wymienia, to jest zrozumiałe, bo ustawa wspomina prawie zawsze o wypadkach częstych, a więc o tem, quod plerumque fit, a nie o wyjątkowych zdarzeniach (por. Zoll, Rozp. Prez. Rzp. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, 2 wyd., 1925, str. 60, 67, 70). To stanowisko zajęła także judykatura Sądu Najw., w szczególności orzeczenie z 13 kwietnia 1927, R. w. 1146/26, odnośnie do zdevaluowanych koron niemiecko-austrjackich (Prz. pr. i adm. 1927, str. 357 i nast.), dalej orzeczenie z 7 czerwca 1929, V. C. 93/28, odnośnie do marek niemieckich (O. S. P. t. IX, Nr. 23), a jeżeli wyklucza zastosowanie analogiczne rozporządzenia, to dopuszcza waloryzację na zasadach ogólnych, jak orzeczenie z 8 listopada 1927, R. 511/27 (Przełg. pr. i adm. 1927, str. 134 i nast.) i orzeczenie izby pierwszej S. N. z 14 czerwca 1928, C. 501/28 (O. S. P. t. VIII, Nr. 182).

III. Wobec tego, że waloryzacja pretensji, wyrażonej w marce niemieckiej, która uległa spadkowi, jest według prawa polskiego dopuszczalną, usuwa się na drugi plan kwestja, jakie prawo ma być w danym wypadku stosowane, w szczególności, czy austriackie, czy też niemieckie, które niewątpliwie dopuszcza przerachowanie marki niemieckiej. Mimo to kwestję właściwości prawa poddać chemy rozbirowi.

1) Niekktórzy przyjmują, że co do tego, jakie prawo w przedmiocie waloryzacji ma być uwzględnione, rozstrzyga wyłącznie waluta, na jaką pretensja opiewa, a na uzasadnienie podnoszą, że w razie zmiany waluty wchodzi w jej

miejsce waluta inna, a ta powinna być miarodajną. To stanowisko jest słuszne, gdyż nowowprowadzona waluta zastępuje dotychczasową, a przy przerachowaniu idzie o to samo, gdyż w miejsce waluty, która stała się bezwartościową, ma wierzyciel otrzymać należną mu kwotę w walucie innej. Niepodobna zaś odróżniać ustaw walutowych w ścisłym znaczeniu od ustaw i przerachowaniu i tylko do pierwszych stosować zasadę, że prawo państwa, o którego walutę idzie, ma być uwzględnione, gdyż i w drugim przypadku idzie tak samo o publiczno-prawną kwestję walutową, a mianowicie o unormowanie stosunku zdeprecjonowanej waluty do nowej waluty dobrej. Jeżeli więc wierzyciel miał otrzymać na zaspokojenie swojej pretensji, wyrażonej w walucie uległej spadkowi, pewną oznaczoną kwotę, a ustawodawstwo państwa, na którego obszarze waluta znajduje się w obiegu, wprowadziło przerachowanie, to tem samem wierzycielowi należy się kwota odpowiednia według tego prawa, które stanowi, w jaki sposób przerachowanie ma się odbyć; nie można się atoli zgodzić ze stanowiskiem, że do tego wyniku dojść się musi ze względu na wolę stron, bo mylnie jest, że strony, oznaczając pretensję w pewnej walucie, wybierają tem samem prawo, jakie każdorazowo do danego przypadku stosować wypada (za tem, że waluta rozstrzyga o właściwości prawa, oświadczają się Neumeyer, Die Aufrechnung im internationalen Verkehre w Juristische Wochenschrift, 1928, str. 137 i nast.; Nussbaum, Das Geld, 1925, str. 142 i nast., chociaż z zastrzeżeniem; Nussbaum, Die Bilanz der Aufwerthungstheorie, 1929, str. 36 i nast.; oraz Le-wald, Das deutsche internationale Privatrecht, t. 1, 1930, str. 30; inaczej Frankenstein, Internationales Privatrecht, t. II, 1929, str. 214 i nast., który przyjmuje, że rozstrzyga prawo, odnoszące się do samego zobowiązania).

2) Jeżelibyśmy jednak zajęli stanowisko, że o waloryzacji decyduje prawo, dotyczące stosunku prawnego, to zachodzi pytanie, jaki łącznik ma być rozstrzygający. Niepodobna przyjąć, aby decydowało miejsce dopełnienia umowy lub miejsce zapłaty, gdyż ani według prawa austriackiego, ani też polskiej ustawy o prawie międzynarodowym prywatnem nie są one miarodajne (inaczej jednak Ehrenzweig, System des oster. allg. Privatrechts, 5 wyd., t. I, 1925, str. 101); tylko prawo miejsca zawarcia umowy ma być wzięte za podstawę orzeczenia, bo tak ustawa cywilna austriacka w §§ 36 i nast., jak i art. 9 ust. polsk. o prawie międzyn. pryw. przykładają do tego miejsca wagę. Według ostatniej ustawy należałoby Berlin uznać jako miarodajny, bo w nim uczyniono ofertę, przyjętą w Krakowie, przyjąć zaś można, że o przyjęciu uwiadomiony został oferent w miejscu swojej siedziby; jeżeli zaś strona pozwana wystą-

ką miała cena kupna w chwili zawarcia umowy, a w najgorszym razie należy się jej kwota, która odpowiada pełnym stawkom polskiego rozporządzenia waloryzacyjnego, a w tym wypadku pretensja powódki wynosi 27.826.287 złotych, — z czego kwota 2.608.696 złotych płatną jest dopiero po latach 15. Na poczet tej pretensji policzyć wypada kwotę przez Rząd Polski złożoną, a ta wynosi według kursu z dnia zapłaty 1.976 złotych. Strona pozwana podniosła przeciwko żądaniu skargi, że w wypadku obecnym idzie przedewszystkiem o to, jakie prawo ma być stosowane. Co do tego zaznacza, że umowę zawarł krajowiec z cudzoziemcem w Krakowie, ta więc podlega ustawie austriackiej, strona powodowa podpisała wprawdzie poprzednio umowę w Berlinie, ale w Krakowie przy podpisaniu jej przez Wydział Krajowy był obecny zastępca powódki. Zobowiązanie tedy zapłaty pewnej sumy marek niemieckich efektywnych oceniać należy według prawa austriackiego i według tegoż prawa ma się ocenić, czy zapłata nominalnej wartości dłużnych marek umarza sporne zobowiązanie b. Królestwa Galicji. Otóż zasadą naczelną kodeksu cyw. austr. obowiązującego w Małopolsce jest, że o rozciągnięciu opartych na umowach zobowiązań stron decyduje w pierwszym rzędzie sama umowa „lex contractus”. Umowa w tym względzie wyraźnie stanowi (§ 8), że cena ma być zapłacona w markach niemieckich i to bez względu na kurs waluty markowej, a postanowienie to odpowiadało zarazem dokładnie i intencjom stron. Powódka wyraźnie zażądała tego postanowienia, biorąc na siebie ryzyko spadku, jak i nadzieję zwrotu marki niemieckiej. Mylne zatem jest, zdaniem pozwanego, twierdzenie powódki, że zastrzeżenie „efektywne marki niemieckie” oznacza zapłatę w walucie złotej. Nadto w okresie czerwiec — lipiec 1923 marka niemiecka papierowa była środkiem płatniczym o pełnej sile

umarzania zobowiązań, dlatego zapłata, w tym czasie uskuteczniła przez pozwaną Skarb i przyjęta przez powodową firmę, umorzyła dług Skarbu Państwa. Polskie rozporządzenia waloryzacyjne nie mogą znaleźć zastosowania do spornej zapłaty, bo odnosiły się zasadniczo do zobowiązań, które powstały lub stały się płatne w markach polskich i nazywały się przerachowywać zobowiązania powstałe w koronach na obszarze b. dzielnicy austriackiej na marki polskie, a natomiast nie odnosiły się do zobowiązań płatnych na tych terytorjach w obcej walucie, a taką była dla nich marka niemiecka. Co do ogólnych zasad zaś twierdzi strona pozwana, że zostały uchylone rozporządzenia Prez. Rzp. o przerachowaniu, a ponadto nie jest powszechnie uznana waloryzacja, czego dowodem stan prawny w dzisiejszej Austrii, gdzie przyjmuje się, że dług ma być spłacony kwotą nominalną. Oprócz tego pozwany podniósł, że umowa dotyczy interesu ryzykownego, bo idzie o kupno praw górniczych, a z tego wynika, że i strona pozbywająca liczyć się musiała ze spadkiem marki niemieckiej, zczem nie może domagać się jej waloryzacji.

Obydwie strony podały zgodnie, że według dokumentu opcyjnego miejscem dopełnienia zobowiązań Kraju Galicji i Lodomerji jest Kraków, że jednak równocześnie postanowiono, że zapłata ma się odbyć w Berlinie, w banku przez stronę powodową oznaczonym, przez co według wyraźnego postanowienia dokumentu, umowne miejsce dopełnienia nie zostaje uchylone.

Strona powodowa podniosła na zarzuty strony pozwanej, że prawo niemieckie należy stosować do sprawy, bo wierzytelność wyrażona jest w markach niemieckich, a nadto umowę uważać wypada jako zawartą w Berlinie. Oprócz tego zaznaczyła, że Wydział Krajowy Galicji chciał uskutecznić zapłatę w koronach austr.-węg., na co się powódka

piła z twierdzeniem, że uprawniony zastępca strony sprzedającej był obecny przy podpisaniu umowy przez stronę kupującą, to należało to stwierdzić, a bez dowodu nie można było przyjąć tego jako wykazane.

Bez znaczenia jest okoliczność, że do powyższego przypadku nie należy stosować polskich norm kolizyjnych, lecz prawo austriackie z powodu, że umowę zawarto przed wejściem w życie polskiej ustawy o prawie międzyn. prywatnem; i według prawa austriackiego bowiem uważać się musi umowę za zawartą w miejscu, w którym oferent otrzymał wiadomość o przyjęciu oferty (kwestja ta jest sporna; dla prawa austriackiego przyjmuje, że rozstrzyga miejsce, w którym oferenta doszło zawiadomienie o przyjęciu, Walker, *Internatinalaes Privatrecht*, 3 wyd., 1925, str. 355 i nast.).

Poruszyć w końcu wypadu jeszcze pytanie, jakby się rzecz przedstawiała, gdybyśmy podzielali zdanie, że według prawa austriackiego o właściwości prawa w przedmiocie przerachowania rozstrzyga miejsce dopełnienia umowy. Co do tego zaznaczyć wypada, że umowa zawiera postanowienie, iż miejscem dopełnienia jest dla zobowiązań kraju Galicji—Kraków, zarazem jednak powiedziano, że zapłata ma się odbyć w Berlinie w banku, podanym przez powódkę; z zestawienia obydwu tych przepisów wynika, że wprawdzie w zasadzie miejscem dopełnienia jest Kraków, o ile jednak idzie o zapłatę ceny kupna, uważać za nie należy Berlin. Inaczej bowiem dochodzimy do tego, że wprawdzie dopełnienie ma się odbyć w Berlinie, ale mimo to miejsce dopeł-

nienia znajduje się gdzieindziej, a tego niepodobna przyjąć, bo jest to nielogiczne. Jeżeli zaś powiada się, że ustanowienie Berlina jako miejsca zapłaty oznacza to tylko, iż tamże ma się wystać należną kwotę, to jest to sprzeczne z treścią dokumentu, który nie wspomina o przesyłce, lecz o rzeczywiście zapłacie w banku berlińskim. Tylko ze stanowiska teorii, że oznaczenie miejsca dopełnienia często ma znaczenie miejsca, podług którego określa prawo odnośnie do długu stosować się mające (Leonhard, *Erfüllungsort und Schuldort*, 1907, str. 27 i nast.), może mieć postanowienie umowy o miejscu dopełnienia znaczenie, chociaż określono inne miejsce zapłaty.

Wracam do punktu wyjścia. Czy argumenty prawnicze i rozważania powyższe dowodzą, że krzywdzającym jest, aby wierzytelności otrzymał jeden procent od jednego procentu swojej pretensji? Zdaje mi się, że nie powinno to ulegać wątpliwości; zaspokojenie długu w kwocie nominalnej, przedstawiającej drobny ułamek wartości kruszcowej, nie odpowiada prawu, które jest *ars boni et aequi* i którego naczelną zasadą jest *neminem leadere*. Orzeczenie, które tego nie uwzględni, niweczy ogromną i wyjątkową pracę judykatury oraz teorii (zwłaszcza Zolla, którego głosa, ogłoszona w O. S. P. t. I Nr. 461, wielki wywarła wpływ).

nie zgodziła, lecz żądała w efektywnych markach niemieckich, nie zgodziła się również na dalszą propozycję, aby zlimitować kurs marki niemieckiej do korony, to jest oznaczyć, że w razie dalszego spadku korony, austr. - węg. w stosunku do marki niemieckiej kwota należna powodce nie może przekraczać pewnej miary i na to ofiarowała dowody. Ze względu na to przyjąć się musi, że postanowienie kontraktowe, iż zapłata ma się odbyć w markach niemieckich, bez względu na ich kurs, ustanowiono tylko na korzyść powódki, a nie na jej niekorzyść.

Sąd Okręgowy w Krakowie przeprowadził dowód z opcji, a wszystkie inne przez strony ofiarowane dowody pomiął i wyrokiem z 13 grudnia 1928 Cg. I. b. 440/27/15 odmówił żądaniu powódki, a w uzasadnieniu podniósł:

Trybunał na podstawie częścią zgodnych przedstawień obydwóch stron oraz na podstawie uznane go przez obie strony za autentyczny odpisu umowy z 28 czerwca i 2 lipca 1917 przyjmuje, że ograniczone przy rozprawie i sprostowane żądanie powodowej firmy nie jest uzasadnione. O woli stron, o rozciągłości praw i obowiązków stron, skoro odnośnie do tychże zdziałany został pisemny kontrakt, decydować musi w pierwszym rzędzie sam kontrakt. Taki kontrakt między powodową firmą a b. Królestwem Galicji i Lodomerji, którego następcą prawnym jest pozwany Skarb Państwa, sporządzony został i podpisany przez powodową firmę w dniu 28 czerwca 1917 w Berlinie, a przez Wydział Krajowy imieniem Królestwa Galicji i Lodomerji w Krakowie w dniu 2 lipca 1917. Według § 8 tegoż kontraktu, wszystkie zapłaty z powyższego kontraktu „miały być uskutecznione w markach niemieckich efektywnych i to bez względu na kurs waluty markowej” (Alle Zahlungen sind, wie bereits arwähnt, effektiv in Mark zu leisten und zwar ohne Rücksicht auf den Stand der Markvaluta). W postanowieniu tem, wyraźnie w kontrakcie przyjętem, strony wzięły na siebie ryzyko wahań i spadków marki niemieckiej, a nawet licząc się z możliwością zmiany jej kursu, wykluczyły na ten wypadek zmianę kwoty należnej. W postanowieniu tem Trybunał dopatruje się wprost wykluczenia waloryzacji. Z dalszych postanowień umowy również nigdzie nie wynika, aby strony miały odmienną wolę zwaloryzowania ustanowionej waluty płatniczej na wypadek spadku jej wartości w jakikolwiek inny sposób, czy to w stosunku do wartości złota, czy też przez podwyższenie ceny kupna. Dowodzi tego także okoliczność, że gdy pozwany Skarb Państwa w dniu 11 lipca 1922 zapłacił powodce kwotę 6.400.000 marek niem., ratę pierwszą 1.883.333 mkn. i 4% odsetki od kwoty 29.000.000 mkn. za lat 5 w kwocie 4.060.000 mkn. oraz zwykłą odsetek, a zatem w czasie, gdy jak to notorycznie jest znane, rozbieżność wartości nominalnej marki i złotego już była znaczna, — listem z 13 lipca 1922 powódka, co sama przyznaje w skardze,

ratę tę bez jakichkolwiek zastrzeżeń przyjęła i odbiór pokwitowała. Zauważyć nadto należy, co zarzucił pozwany, a czemu powódka zresztą nie przeczyła, że niemiecka marka papierowa w czerwcu i lipcu 1923 — gdy ostatnia wypłata przez pozwaną Skarb Państwa miała miejsce — prawnie była jeszcze środkiem płatniczym. W ten sposób przyjąć należy, że pozwany Skarb Państwa, spłacając dług kapitałowy z 4% odsetkami w markach nominalnych efektywnych, dług ten umorzył, tem samem nieuzasadnione jest twierdzenie powódki, jakoby wskutek waloryzacji upłaty pozostała jeszcze niewypłacona przez pozwaną Skarb reszta ceny kupna.

Odwołania strony powodowej nie uwzględnił Sąd Apelacyjny w Krakowie i wyrokiem z 4 kwietnia 1929 Bc. II. 105/29⁴ zatwierdził wyrok Sądu procesowego, a to na podstawie następujących motywów:

Choćby nawet stanąć na stanowisku powódki, że przyjęcie Sądu I instancji, jakoby strony w art. 8 umowy o kupno sprzedaż wyłączności górniczych wyraźnie przerachowanie ceny kupna w przeszłości wykluczyły, jest błędne, to i tak wyrok Sądu I inst., o ile nim żądanie skargi oddalono, jest w rzeczy samej trafny i w stanie faktycznym sprawy oraz prawnie uzasadniony, a wywody apelacji obalić go nie zdołały. Na te wywody zauważa się co następuje:

Skoro według § 8 umowy miejscem wykonania umowy jest Kraków, bez względu na to, że cena kupna miała być płatną w Berlinie, przeto tę wzajemną czynność prawną, jako zawartą tu w kraju przez cudzoziemca z obywatelem Państwa Polskiego oceniać należy bez wyjątku według prawa obowiązującego w Małopolsce (§ 36 k. c.). Okoliczność, że miejscem zapłaty według umowy stron był Berlin, stanu rzeczy nie zmienia, bo w tej samej umowie postanowiły też strony, że mimo tego miejscem wypełnienia pozostaje Kraków, a nadto choćby nie było takiego umownego postanowienia, to już według ustawy odmiennie miejsce płatności od miejsca wykonania umowy nie stwarza w miejscu płatności miejsca wykonania umowy, lecz tylko dłużowi nadaje charakter długu przesyłkowego w Berlinie, bo wprawdzie powódka podpisała 28 czerwca 1917 dokument w Berlinie, ale przyjęcie oferty przez stronę pozwaną nastąpiło dopiero w Krakowie 2 lipca 1917. wobec reprezentantów powódki i dlatego tę dopiero chwilę uważać należy za chwilę zawarcia umowy (§§ 861, 862 k. c.).

W Małopolsce obowiązuje obecnie rozporządzenie waloryzacyjne z 14 maja 1924 w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z 25 marca 1925 Dz. Ust. Rzp. Nr. 30, poz. 213, lecz nie dotyczy ono należności płatnych w obcych walutach, a w szczególności w markach niemieckich po za terytorjum b. zaboru pruskiego, do którego odnosi się ustawa z 20 li-

stopada 1919 Dz. Ust. Rzp. Nr. 91, poz. 492 (§ 1 rozp. walor.).

Skoro zaś na terenie Małopolski obowiązuje rozporządzenie waloryzacyjne, nie można przy przeliczeniu wiarygodności uciekać się do ogólnych przepisów prawa prywatnego, czy to krajowego, czy międzynarodowego i opierać przeliczenia na ogólnych zasadach słuszności lub równomierności wzajemnych świadczeń.

Sąd Najwyższy po przeprowadzeniu ustnej rozprawy, nie przychyłając się do wniosku prokuratora o zniesienie wyroku, pozostawił rewizję bez uwzględnienia, a orzeczenie swoje uzasadnił następująco:

Uzasadnienie:

Przytoczone w rewizji przyczyny zaskarżenia z § 503 L. 2 i 4 p. c., nie są uzasadnione.

I. Błędu prawnego w wyroku Sądu II inst. powód dopatruje się przede wszystkim w tem, że Sąd ten mylnie zastosował przepis § 36 u. c., gdyż, przyjmując jako miejsce zawarcia umowy miasto Kraków zamiast miasta Berlin, rozpatrzył obecny spór ze stanowiska ustaw obowiązujących w Małopolsce, zamiast na podstawie ustaw niemieckich, których zresztą powód zupełnie nie wyszczególnia.

Miasto Berlin, według zapatrywania powoda, dlatego ma uchodzić za miejsce zawarcia umowy, gdyż uwiadomienie powoda o przyjęciu jego oferty wysłano do Berlina. Twierdzenie to jest nowością, ile że ani w postępowaniu przed Sądem I inst., ani w przewodzie odwoławczym powód z tem twierdzeniem nie wystąpił; przeciwnie, uzasadniając właściwość Sądu w Krakowie, przytoczył w skardze, że kontrakt w tem mieście zawarto. Dlatego S. N. tego nowego twierdzenia ze względu na przepis § 504 p. c. w rachubę wziąć nie może; natomiast musi się co do faktu przyjęcia oferty i zawiadomienia o niej powoda oprzeć na niezaskarżonych ustaleniach Sądów niższych instancji, a według tych ustaleń oferta powoda została przez Wydział Krajowy przyjęta i podpisana 2 lipca 1917 w Krakowie, i to w obecności należycie upoważnionego przedstawiciela powoda, który to przedstawiciel nadto w tym samym dniu kontrakt wraz z klauzulą dodatkową ponownie podpisał, a więc tem samem o przyjęciu oferty powoda przez Wydział Krajowy wówczas na miejscu w Krakowie wiadomość powziął.

Przepis § 36 u. c. nakazuje w wypadku zawarcia interesu obustronnie obowiązującego przez obco-krajowca z obywatelem tutejszym osądzić ten interes bez wyjątku według ustaw tutejszych.

Wywody rewizji, zdążające do wykazania, że przez ustanowienie miasta Berlina miejscem zapłaty i umówienie się o zapłatę w walucie niemieckiej, strony sporujące oznaczyły porozumienie prawo niemieckie jako właściwe, przynajmniej w przedmiocie zapłaty spornej ceny kupna, nie są w stanie uzasadnić tego zapatrywania, ile że cały szereg innych postanowień umownych, jakoto wy-

rażne oznaczenie Krakowa, jako miejsca dopełnienia umowy, zastrzeżenie, że postanowienie o zapłacie w Berlinie nie ma wpływu na umowne miejsce dopełnienia zobowiązania, a nadto miejsce położenia nieruchomości, będącej przedmiotem kupna i sprzedaży w tutejszym kraju i miejsce zamieszkania dłużnika w kraju, nasuwają zbyt wiele poważnych wątpliwości co do zamiaru kontrahentów, by można uważać przytoczone przez powoda objawy woli, jako zdolne w myśl § 863 u. c. uzasadnić postanowienie kontrahentów o poddaniu się przy zawarciu spornej umowy, choćby tylko w odniesieniu do samego powoda, prawu niemieckiemu.

Dlatego S. N. zgodnie z zapatrywaniem Sądu odwoławczego poddaje rozpatrzenie oceny prawnej tego Sądu na podstawie ustaw tutejszo-krajowych.

II. Powód zdążył do wykazania, że pozwany zobowiązany jest do zapłaty tylu marek niemieckich, ileby wypadało z obliczenia wartości kruszcowej umówionej ceny kupna z czasu zawarcia umowy. Słuszność tego żądania stara się powód wykazać tak na podstawie ogólnych zasad prawnych, jakoto o równomierności świadczeń, niesłusznem wzbogaceniu się, o dobrej wierze w obrocie i o klauzuli rebus sic stantibus, jak też i na podstawie §§ 988 i następnych u. c.

Na powyższe wywody zauważa się, że podstawą rozsądnienia sporu nie mogą być teorie prawne, choćby one były ustawodawczą przyczyną pewnych przepisów prawnych, lecz pozytywny przepis ustawy, jako wyraz prawny tych teoretycznych zasad (§§ 2 i następne u. c.).

O ile powódka powołuje się celem uzasadnienia swego roszczenia na przepisy §§ 988 i następne u. c., zauważa się, że nie mają one nic wspólnego z przedmiotem obecnego sporu, gdyż dotyczą jedynie kontraktu pożyczki i wymiany monet kruszcowych.

Wywody rewizji, zmierzające do wykazania, że zapłata zapomocą pieniądza papierowego jest tylko przekazem osoby trzeciej na pewną wartość kruszcową, zapoznają ustawowy charakter pieniądza papierowego jako środka umarżającego zobowiązania pieniężne, bez względu na pokrycie kruszcowe; dlatego na uwzględnienie nie zasługują.

Sądy niższych instancji słusznie oparły swe rozstrzygnięcie o rozciągłości obowiązku zapłaty spornej ceny kupna na postanowieniach umownych (§§ 905 i 1062 u. c.).

Objaw woli, by mógł stanowić podstawę umowy, musi być uzewnętrzniiony bądź to wyraźnie, bądź też dorozumianie w sposób w § 863 u. c. przewidziany.

Powód, prócz pisemnych postanowień w kontrakcie kupna i sprzedaży, nie przytoczył ani jednego objawu woli kontrahentów, któryby wskazywał na obowiązek zapłaty marek niemieckich według wartości kruszcowej. Dokument nakłada na kupującego wyraźny obowiązek zapłaty pewnej cyfrowo oznaczonej ilości efektywnych marek

niemieckich, bez względu na stan waluty. Żądanie zapłaty według wartości kruszcowej jest równoznaczne z żądaniem uwzględnienia stanu waluty, a więc skierowane jest na świadczenie, które zostało umową wręcz wykluczone.

III. W przedmiocie przerachowania zauważa się na wywody rewizji, co następuje:

Skoro stwierdzone zostało, że pozwany zapłacił powódce to, do czego się zobowiązał, roszczenie powoda zgasało w myśl §§ 1412 i 1413 u. c.; nie ma więc żadnego przedmiotu do przerachowania. Rozchodziłoby się jedynie o to, czy wobec zastrzeżenia powoda możliwości dochodzenia nadwyżki, może powód ze skutkiem domagać się przerachowania pobranej ceny kupna na podstawie § 40 rozp. o przer.

W tym względzie należy rozważyć pytanie prawne, czy słuszne jest stanowisko Sądu I inst., co do którego Sąd odwoławczy w swym wyroku nie wypowiedział się wcale, mianowicie, że strony sporujące przez postanowienie o zapłacie efektywnych marek niemieckich, bez względu na stan waluty markowej, wykluczył możliwość przerachowania, a także rozpatrzyć należy dalsze pytanie prawne, czy przerachowanie należności w markach niemieckich jako w walucie zagranicznej jest ustawowo dopuszczalne.

S. N. podziela słuszność zapatrywania rewizji, że o wykluczeniu przerachowania przez strony sporujące nie może być mowy już choćby dlatego, że w czasie zawarcia spornej umowy nie można było jeszcze przewidzieć, że państwo przedmiot ten ustawowo reguluje.

Czego się zaś nie wie, tego nie można się też zrzec.

Wspomniane postanowienie umowne mogłoby chyba wyrzucić w myśl §§ 27 a) i 28 rozporządzenia o przerachowaniu wpływ na sposób przerachowania, gdyby ono było dopuszczalne.

Odnosnie do drugiego pytania prawnego zauważa się, że przepis § 1 rozporządzenia o przerachowaniu postanawia wyraźnie, że przedmiotem przerachowania mogą być jedynie należności prywatno-prawne płatne w markach polskich.

Skoro należność sporna w takich markach nie była płatna, nie może też być przerachowaną na złote.

Układ zaś polsko-niemiecki o przerachowaniu, podpisany w Berlinie dnia 5 lipca 1928 nie został dotychczas przez ciało ustawodawcze polskie zatwierdzony, dlatego postanowienia tego układu nie mogą być stosowane.

Skoro zaś przedmiot przerachowania jest w ustawie dokładnie unormowany, a tem samem od przerachowania wykluczone jest wszystko poza tym przedmiotem, nie jest dopuszczalne stosowanie w niniejszym wypadku postanowień tej ustawy na zasadzie o podobieństwie (§ 7 u. c.) do należności nie płatnych w markach polskich, lecz w obcej walucie, jak tego chce powód w rewizji.

Powoływanie się powoda na odmienne stanowisko prawne S. N., wyrażone rzekomo w szeregu rozmaitych orzeczeń, jest chybione, ileż orzeczenia te nie odnosiły się do wypadku, gdzie strony wyraźnie wykluczyły niekorzyści wynikłe z możliwego spadku waluty.

O ile powód odwołuje się do względów słuszności i domaga się zapłaty zaskarżonej kwoty, jako częściowe wyrównanie doznaney krzywdy, zauważa się, że Sąd, nie może z naruszeniem ustaw obowiązujących poprawiać postanowień umownych na korzyść sprzedawcy dlatego, że się pomylił w swych pobudkach w kontrakcie niewyrażonych.

Wobec powyższych wywodów zarzut błędu prawnego okazuje się nieuzasadniony.

Ponieważ przyczyna rewizyjna z § 503 L. 2 p.c. dotyczy tylko wypośrodkowania wysokości roszczenia, a to okazało się w zasadzie nieuzasadnione, dlatego i ta przyczyna uwzględniona być nie mogła.

Nieuzasadnionej zatem rewizji Sąd Najwyższy nie uwzględnił.

62.

Do umowy, którą posiadacz mieszkania służbowego oddaje w najem część swego mieszkania, mającą na czas trwania stosunku służbowego przepisy o ochronie lokatorów¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 16 października 1929. Rw. 1614/29.

Z uzasadnienia:

Według zgodnych ustaleń obydwu Sądów powódka zajmuje jako dozorczeni domu pokój i kuchnię, jako mieszkanie służbowe i z tego mieszkania wynajęła pozwanej pokój za miesięcznym czynszem 20 zł.

Stosunek stron nie jest podnajmem, jak przyjmuje Sąd odwoławczy, bo używanie mieszkania służbowego nie jest najmem (§ 1090 u. c.) i powódka nie mogła wynająć prawa najmu (§ 1093 u. c.), którego sama nie ma (§ 1098 u. c.).

Stosunek jest najmem, a chodzi o rozstrzygnięcie zagadnienia, czy jest ustawowo chroniony.

Sądy poprzednich instancji wyraziły zapatrywanie, że najem ten nie podlega ochronie ustawy z 11 kwietnia 1924 Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 406 Sąd Najwyższy jest zdania odmiennego.

Ścisła wykładnia gramatyczna mogłaby wprawdzie popierać pogląd prawny Sądów niższych instancji, skoro art. 2 ust. 1 lit. e) wyłącza z pod przepisów ustawy „mieszkania, stanowiące uposażenie służbowe lub jego część”. Sąd pierwszy nadał nawet temu przepisowi znaczenie rzeczowego uwolnienia przedmiotu bez uwzględnienia stosunku obligacyjnego, wiążącego strony. Ustawa nie

¹⁾ Tak samo orzeczenie z 23 kwietnia 1929, Rw. 984/29 ogłoszone w O. S. P. VII, 567 i w Głosie prawa 1930, str. 70.

mogła jednak mieć na myśli lokalu, lecz osobę używającą go. Gdyby właściciel „wynajął” mieszkanie, przeznaczone dla dozorca domu, komu innemu, najem byłby chroniony. Stosunek służbowy dozorca domu stwarza zatem dopiero to, że i mieszkanie jego staje się służbowym, i że nie jest chronione ustawowo w czasie trwania stosunku służbowego. Oczywiście nie potrzebowało być chronione, skoro robi to już sam stosunek służbowy; dozorca domu za spełnianie obowiązków otrzymuje bowiem wynagrodzenie w postaci mieszkania, a to należy mu się przez cały czas służby. Ochronę daje przepis ustępu 2 art. 2 dopiero po ustaniu stosunku służbowego. Nie powinno więc ulegać wątpliwości, że art. 2 lit. e) odnosi się wyłącznie do stosunku między właścicielem domu i dozorcą, ale nie do stosunku między dozorcą i osobą drugą, nie będącą w żadnym związku służbowym.

Sąd pierwszy podniósł, że mieszkania służbowego mają w obecnych stosunkach znaczną wartość, i że otrzymujący je nie powinien być ograniczony prawami osób innych, bo utraciłby zainteresowanie dla rzetelnego wypełnienia swoich obowiązków. Uwaga w zasadzie słuszna, ale pozornie słuszna w rozpatrywanym sporze. Ograniczenie prawem najmu na rzecz pozwanej nie pochodzi od właściciela domu. Nałożyła je sobie sama powódka, ale wymówiła sobie za to równoważnik w formie komornego, i dlatego trudno byłoby usprawiedliwić, gdyby powódka miała z własnej przyczyny utracić zainteresowanie w dopełnieniu obowiązków dozoru domu. Ten wzgląd, podniesiony przez poprzednie sądy, nie może więc również rozstrzygać.

Powódka nie ma prawa najmu, ale mimo to mogła wynająć pozwahej pokój, bo ustawa cywilna nie wymaga, aby wynajmujący być właścicielem przedmiotu (słowo „ktoś” w § 1090 u. c.), a nawet zaznacza to wyraźnie w § 1093. Rozumie się, że powódka nie mogła przeniesić więcej praw, aniżeli sama posiada (zasada § 442 zd. ost.). Dlatego najem pozwanej ograniczony jest do czasu, przez który powódka będzie mogła zajmować swoje mieszkanie służbowe. Trudno wobec tego zgodzić się z zapatrywaniem Sądów poprzednich, że przyznając pozwanej ochronę lokatorów, nadałoby się jej więcej praw, aniżeli je posiada sama powódka.

Ustawa chroni najem, o który chodzi, a w takim razie Sądy powinny były zbadać i rozpatrzyć przyczynę wypowiedzenia, ale tego nie zrobiły. Dlatego zniesienie wyroków znajduje uzasadnienie w podniesionych przyczynach § 503 L. 2 i 4 p. c., wniosku rewizyjnym i w przepisie § 510 ust. 1 p. c.

63.

Zwyczajem miejscowym czynsz najmu ma być opłacany zgóry.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 8 października 1929. Rw. 1195/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Jakóba W. i Rubina L., właścicieli i zarządców realności, przeciwko Jakóbowi i Annie Sch. o najem mieszkania, uwzględniając rewizję powodów od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 15 marca 1929 Bc. V. 203/29/3, którym ten Sąd na odwołanie pozwanych zmienił wyrok Sądu powiatowego S. I. we Lwowie z 28 listopada 1928 C. XII.495/28/6, zmienił zaskarżony wyrok i przywrócił do mocy prawnej wyrok I instancji.

Uzasadnienie:

Powodowie powołują się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2 i 4 p. c. Tylko zarzuty oparte na drugiej przyczynie rewizyjnej są słuszne. Wywód zarzutu wadliwości przewodu odwoławczego jest wprost niezrozumiały i nie wiadomo, do czego zmierza.

Natomiast odnośnie do drugiej przyczyny rewizyjnej słusznie zarzucają powodowie, iż Sąd odwoławczy błędnie zastosował ustawę w odniesieniu do pytania prawnego, czy sporny czynsz miał być płatny miesięcznie z góry, czy też z dołu.

W szczególności Sąd odwoławczy bezpodstawnie odrzucił słusznie przez Sąd I inst. zastosowany przepis § 1120 u. c.

Umowne prawo pozwanych do płacenia czynszu z dołu wobec przejścia spornego mieszkania w ręce nowonabywców zgłosiło w myśl tego przepisu.

Ponieważ nie jest sporne, że nowej umowy pozwani z powodami nie zawarli, — miarodajny jest według § 1100 u. c. zwyczaj miejscowy, a ten każe płacić komorne z góry.

Według ustaleń obu instancji pozwani nie zdążyli udowodnić swego twierdzenia, że czynsz za kwiecień 1928 usiłowali zapłacić, potrącając przytem 6 zł. za stłuczone szyby.

To zaofiarowanie zapłaty nastąpiło bowiem znacznie wcześniej, jeszcze w zimie 1927 na 1928.

Jednomiesięczny czynsz zapłacony dnia 10 czerwca 1928 należało zatem policzyć na umorzenie raty kwietniowej jako najdawniejszej, zaczem w czasie wypowiedzenia pozwani zalegali z zapłatą za maj i czerwiec.

Nie można zaś tej zapłaty policzyć na miesiąc maj, skoro poprzednia rata za kwiecień nie była jeszcze zapłaconą. Takiego zamiaru, sprzecznego z przyjętymi w obrocie zwyczajami, żadna ze stron przy dokonaniu tej zapłaty oczywiście nie miała. Niesłusznie też pozwani powołują się na to, że rata majowa była dla nich najuczciwlejsza i dlatego powinna być uznana za umorzoną w myśl § 1416 u. c. uzasadniając to tem, że w tym wypadku odpadłaby przyczyna wypowiedzenia według art. 11/2 lit. a) ust. o ochr. lok., mianowicie, że muszą zalegać dwie bezpośrednio po sobie następujące raty. Przepis § 1416 u. c. ma zastosowanie tylko w razie wątpliwości, której w danym przypadku przyjąć nie można. Nadto nie chodzi tu o wierzytelności z różnych

źródeł pochodzące, lecz o bieżące raty jednej i tej samej wierzytelności czynszowej.

Słusznie zatem Sąd I uznał wyżej wskazaną przyczynę wypowiedzenia za udowodnioną i wypowiedzenie utrzymał w mocy. Uwzględniając rewizję Sąd Najw. przywraca ten wyrok do mocy prawnej.

64.

Wypowiedzenie umowy najmu należy uchylić, jeżeli właściciel domu nie wykazał, że upomniał lokatora o zapłatę zaległego czynszu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 2 października 1929. Rw. 1493/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w T. przeciwko Chaji Br. o wypowiedzenie najmu lokalu sklepowego, nie uwzględnił rewizji strony powodowej od wyroku Sądu Okręgowego w Samborze z 7 lutego 1929 Bc. XII. 65/29/3, którym na odwołanie strony powodowej zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego w Turce z 28 września 1928 C. I. 176/28/9.

Uzasadnienie:

Powodowa Spółdzielnia podnosi w rewizji przyczyny rewizyjne z L. 2 i 4 § 503 p. c.; obie te przyczyny jednak nie zachodzą.

Uzupełnienie dowodu z przesłuchania stron przez ponowne przesłuchanie dyrektora powodowego Towarzystwa, B., nie było zawnioskowane w Sądzie I. Pominiecie więc tego uzupełnienia przez Sąd odwoławczy nie stanowi wady przewodu odwoławczego w rozumieniu przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c., tembardziej, że w kwestji upomnienia pozwanej o zapłatę zaległych rat czynszowych, rozstrzygającej w tym sporze dyrektor B. nie mógłby dać stanowczych wyjaśnień, bo się wyręczył w tym względzie wożnym Stanisławem M.

Skoro pozwana fakt upomnienia w zarzutach przeciwko wypowiedzeniu zaprzeczyła, było obowiązkiem procesowym powodowego Towarzystwa prawdziwość tego faktu przez powołanie na świadka wożnego M. udowodnić, a skoro ono tego nie uczyniło musi ponosić skutki tego zaniedbania. Słusznie bowiem Sąd odwoławczy stanął na tem stanowisku, że wożny M. mógł mimo otrzymanego polecenia nie upomnieć pozwanej o zapłatę zaległości czynszowych, uzasadniających wypowiedzenie. Dopuszczenie przez Sąd dowodu z powyższego świadka z urzędu nie jest w ustawie nakazane, więc nieprzesłuchanie go nie stanowi wady postępowania. Wobec niestwierdzenia, że upomnienie ustawą przepisane nastąpiło, trafnie uznał Sąd odwoławczy przyczynę wypowiedzenia z art. 11 ust. 2 L. a) ust. o ochr. lok. za nieusprawiedliwioną.

Nieuzasadniona jest również druga przyczyna wypowiedzenia, przytoczona w awizacji.

Zawilgocenie najętego lokalu z winy pozwanej mogłoby, zgodnie z przepisem § 1118 kod. cyw., tylko wtedy uprawniać awizanta do rozwiązania stosunku najmu, czego w danym wypadku nie było, jak to Sady I i II na podstawie wyników naoczności ustaliły. Ponadto zarzut, że pozwana przez nieprzewietrzanie i nieopalanie spornego lokalu przyczyniła się do jego zawilgocenia, odparty został zeznaniami świadka Heleny W., które uznał Sąd I za wiarygodne.

W tym stanie rzeczy zbyteczne było prowadzenie dowodu ze znawców na stwierdzenie przyczyny zawilgocenia lokalu.

65.

Sąd może pominąć dowód zaofiarowany z syna strony pozwanej na fakt zapłaty zaległego czynszu, jeżeli dowód ten pozostaje w sprzeczności z wynikami innych przeprowadzonych dowodów.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 2 października 1929. Rw. 1249/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Adolfa F. przeciwko Józefowi G., kupcowi, o rozwiązanie umowy najmu i oddanie przedmiotu najmu zpn. nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od zgodnych wyroków obu niższych instancji oraz nałożył na pozwanego grzywnę w kwocie 50 zł. za nadużycie powyższego środka prawnego.

Uzasadnienie:

Rewizja pozwanego, oparta na przyczynach rewizyjnych z L. 2 i 4 § 503 p. c., jest widocznie swawolna.

Ostatniej przyczyny w rewizji wcale nie wywieziono.

Rozstrzygnięcie zaś sporu w rzeczy samej jest trafne i ustawowo uzasadnione.

Nie można też dostrzec żadnej takiej wadliwości przewodu odwoławczego, któraby uniemożliwiała wyzerpujące zbadanie i gruntowne ocenienie sprawy. W szczególności nie stanowi takiej wadliwości odmówienie wnioskowi strony, wnoszącej rewizję o określenie jej czterotygodniowego terminu do przeprowadzenia dowodu z powołanego przez nią świadka Benedetta G., syna strony pozwanej, co do którego usiłowania przesłuchania, podjęte przez Sąd, okazały się bezskuteczne. Wprawdzie zasadniczo wniosek taki był dopuszczalny w myśl § 335 proc. c. atoli w danym wypadku zmierzał on niewątpliwie jedynie tylko do przewleczenia sporu, więc słusznie został odrzucony. Świadek powyższy nie stawił się w Sądzie dwukrotnie, mimo należycie doręczonego mu wezwania, a zarządzone przymusowe doprowadzenie tego świadka z zagrożeniem pominięcia tego dowodu, nie odniosło skutku, ile że świadek przebywać ma obecnie w Warszawie, a adres jego podał pełnomocnik pozwanego dopiero na ostatniej rozprawie. Ponadto świadek powyższy powołany został na fakt zupełnej zapłaty

zaległości czynszowych, a w liście z 4 sierpnia 1928, pod względem autentyczności niezaprzeczoną, pozwany uznaje należność długu i prosi tylko powoda o udzielenie mu zwłoki do zapłaty. W wywodzie rewizyjnym usiłuje pozwany dowieść, że treść powyższego listu nie obala zarzutu zapłaty, ile że nie wyklucza zapłaty po dacie wspomnianego listu, ale wywód ten jest również swawolny, bo stoi w sprzeczności z obroną pozwanego, który na rozprawie dnia 22 listopada 1928 twierdził, że w r. 1927 na rachunek czynszu uskutečnił remont kosztem 500 zł., że w tym samym roku zapłacił 300 zł., a reszta zaległości czynszowych w kwocie 80 zł. nie była jeszcze płatna.

Słusznie przeto już Sąd I zaznaczył, że sposób obrony pozwanego, który nawet nie zgłosił się do przeprowadzenia dowodu z przesłuchania stron, zmierzał tylko do przewleczenia sporu. Nie uwzględniono więc rewizji, jako bezzasadnej, a za pieniactwo nałożono na stronę pozwaną w myśl § 512 p. c. odpowiednią grzywnę.

66.

Sąd może z niestawiennictwa strony pozwanej do przesłuchania w celach dowodowych wyciągnąć przy ustalaniu stanu faktycznego niekorzystne dla niej skutki.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 2 października 1929. Rw. 1305/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Eugenjusza N. i Stanisława Z., przeciwko Witoldowi Ł o rozwiązanie umowy najmu i oddanie przedmiotu najmu, nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego cyw. w Krakowie z 16 stycznia 1929 Bc. IV. 1030/28/4, którym na odwołanie strony pozwanej zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego w Krakowie z 3 września 1928 C. XV. 626/28/4 i nałożyć na stronę pozwaną za nadużycie tego środka prawnego grzywną w kwocie 50 zł.

Uzasadnienie:

ad. 1 Rewizja pozwanego, oparta na przyczynach rewizyjnych z L. 2 i 4 § 503 p. c. jest oczywiście swawolna.

Zarzut mylnej oceny prawnej sprawy nie został wcale w rewizji wywiedziony, więc się go pomija, jako bezprzedmiotowy (§ 506 ust. ost.), zaznaczając tylko, że badanie zaskarżonego wyroku nie wykazuje żadnego błędu prawnego.

Przyczynę rewizyjną z L. 2 § 503 p. c. wywodzi strona, wnosząca rewizję, w tym kierunku, że rozprawa jest niedokładna, bo Sądy I i II oparły się wyłącznie tylko na zeznaniach jednego z powodów, a to Stanisława Z., przesłuchanego w charakterze strony, a pominięły przesłuchanie pozwanego w celach dowodowych, nie dając mu rzekomo możliwości wyjaśnienia, wśród jakich okoliczności przyszła do skutku twierdzona przez pozwanego

umowa przenowienia co do sposobu zapłaty zaległych rat czynszowych, oraz że Sąd odwoławczy pominął dowód z aktów Sądu Okręgowego w Krakowie do L. cz. Cg. I. b. 796/27.

Ten ostatni dowód, zaofiarowany dopiero w odwołaniu, był nowością, niedopuszczalną w przewodzie odwoławczym (§ 482 proc. cyw.).

Nie może się zaś pozwany żalić z powodu pominięcia przesłuchania go w celach dowodowych, skoro mimo należytego doręczenia wezwania na rozprawie, wyznaczonej do przeprowadzenia dowodu z przesłuchania stron się nie stawił. Mógł też Sąd procesowy z faktu niestawiennictwa pozwanego wysnuć wnioski niekorzystne dla niego, a w ślad zatem dać wiarę zeznaniom strony powodowej i pominąć przesłuchanie pozwanego (§ 381 p. c.).

Rewizja wniesiona widocznie tylko w celu przewleczenia sporu, nie mogła odnieść zamierzonego skutku.

Odpowiedź rewizyjna jest spóźniona, bo wniesiono ją po upływie 8-dniowego terminu, ustanowionego w § 575 p. c. Ten skrócony termin obowiązuje także w sporach, w których żąda się w drodze skargi rozwiązania umowy najmu i oddania przedmiotu najmu. Nie przyznano więc powodom kosztów tej odpowiedzi (§§ 41 i 50 p. c.).

W myśl § 512 proc. cyw. nałożono na stronę, wnoszącą rewizję, grzywnę za pieniactwo (§ 512 proc. cyw.).

67.

Lokator, chcąc potrącić czynsz bieżący z nadpłat uskuteczniionych poprzednio, ponad czynsz ustawowy, musiałby cyfrowo wykazać, ile poprzednio nadpłacił, niemniej wykazać, że nadpłaty uiszczą nie mając świadomości o wysokości należnego czynszu¹).

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 października 1929. Rw. 1670/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Katarzyny M., właścicielki realności, przeciwko Janowi P., wyrobnikowi, o wypowiedzenie najmu mieszkania z jednego pokoju w suterrenach nie uwzględnił rewizji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 25 marca 1929 Bc. XV. 262/29/4, którym na odwołanie pozwango zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z 8 listopada 1928 C. V. 353/28/8.

Uzasadnienie:

Wywodom rewizji, opartej na przyczynach zaskarżenia z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c., nie można przyznać słuszności.

¹ W tym samym duchu orzeczenie z 28 marca 1928, Rw. 11/28, i z 4 września 1928, Rw. 1648/28, ogłoszone w Przeglądzie prawa i adm. z 1928 i 1929, str. 346 i 55 praktyki cywilno-sądowej i z 29 października 1929, Rw. 1031/29, ogłoszone w O. S. P. IX, 124.

Przesłuchanie w dowodzie jednej strony pod przysięgą pozostawione jest w myśl przepisu § 376 ust. 1 p. c. swobodnej ocenie Sądu. Nie stanowi zatem wadliwości postępowania w rozumieniu przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c., jeżeli Sądy ustalające poprzestały na wypyтaniu stron bez przysięgi.

Przyjęcia faktyczne zaskarżonego wyroku, przytoczone w celu uzasadnienia położenia ekonomicznego pozwanego, odpowiadają wynikom postępowania dowodowego, ujawnionym w aktach sporu. Niesłuszny jest zatem podniesiony ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z L. 3 § 503 p. c. zarzut sprzeczności przesłanek faktycznych wyroku w tym względzie z aktami sporu.

Nie zachodzi w końcu i przyczyna rewizyjna z L. 4 § 503 p. c., upatrywana w tem, że Sądy niższych instancji nie uwzględniły zarzutu pozwanego co do potrącenia z czynszu zaległego nadpłat czynszowych, uskutecznionych przed ustaleniem podstawowego komornego przez urząd rozjemczy.

Zarzut potrącenia (§ 1438 u. c.) nie mógł być brany w rachubę choćby z tej przyczyny, że pozwany swej rzekomej pretensji, powstałej z nadpłat czynszowych wogóle cyfrowo nie określił.

Ponadto pozwany po myśli § 1432, zdanie ostatnie, u. c. nie może żądać z powrotem tego, co z tytułu czynszu najmu ponad stawki przyjęte w ustawie o ochronie lokatorów nadpłacił, skoro płacił świadomie więcej, niż powódce się należało.

Chybioną rewizję pozostawiono zatem bez uwzględnienia.

68.

Niepomyślny stan majątkowy lokatora, trwający oddawna i nie rokujący widoków polepszenia, nie może być poczytany za stan nędzy wyjątkowej.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 2 października 1929. Rw. 1582/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Reisl F., przeciwko Izakowi i Fani M. o wypowiedzenie najmu jednego pokoju, nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 25 marca 1929 Bc. V. 254/29, którym tenże Sąd na odwołanie strony pozwanej zatwierdził wyrok Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie z 21 grudnia 1928 cz. C. XIII. 900/28/5.

Uzasadnienie:

Pozwani zwalczają zaskarżony wyrok ze stanowiska przyczyn rewizyjnych z L. 3 i 4 § 503 p. c., jednakowoż niesłusznie.

Pierwszą z powołanych przyczyn pomija się jako niewywiezioną.

Prawna ocena sprawy jest trafna.

O nędzy wyjątkowej w rozumieniu ust. 2 L. a) art. 11 ust. o ochr. lok. nie może być mowy, skoro niepomyślny stan majątkowy pozwanych jest objawem stałym, trwającym już oddawna i nie ma zgo-

ła żadnych widoków na jego polepszenie. Zresztą można uwzględnić ten stan tylko w pewnych granicach bo przeciąganie ulg z tego powodu w nieskończoność równałoby się przerzuceniu ciężaru dawania awizatom bezpłatnego mieszkania, na awizantkę, do czego ona nie jest obowiązana. Nawet ustawowe moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych (art. 23 a) cyt. ust.) ograniczone jest do pewnego czasu, który w danym wypadku już dawno przekroczony został.

W myśl § 1415 kod. cyw. nie była powódka obowiązana do przyjęcia tylko częściowej zapłaty zaległości czynszowych. Nie uwzględniono więc rewizji.

69.

Okoliczność, że lokator, odstąpiwszy prawa najmu osobie innej, czasowo korzysta osobiście z odstąpionego lokalu, nie wyłącza przyjęcia przyczyny rozwiązania umowy najmu z art. 11 ust. 2 lit. c) ustawy o ochronie lokatorów.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 października 1929. Rw. 1903/29.

Sąd Najwyższy, w sprawie Dra Jakóba i Erny K., przeciwko Ludwikowi Mich., pozwanemu i Antoninie Man., przypożwanej, o wypowiedzenie najmu mieszkania z 7 pokoi, kuchni, przedpokoju zpn., nie uwzględnił rewizji pozwanego i przypożwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie, jako Sądu odwoławczego z 26 czerwca 1929 Bc. IV. 475/29/4, którym na odwołanie tychże zatwierdzono wyrok Sądu grodzkiego w Krakowie z 20 marca 1929 C. V. 940/28/8.

Uzasadnienie:

W rewizji zaskarżono wyrok Sądu odwoławczego z powodu sprzeczności ustaleń sądowych z aktami oraz z powodu mylnej oceny faktycznej i prawnej i powołano przyczyny rewizyjne z L. 3 i 4 § 503 p. c.

Sprzeczność ustaleń z aktami oraz mylna ocena faktyczna nie mogą być atoli przedmiotem zaskarżenia rewizyjnego, albowiem nie są wymienione wśród wyczerpująco wyliczonych przyczyn rewizyjnych w § 503 p. c.

Nie można zatem uzasadniać niemi przyczyny rewizyjnej z L. 3 § 503 p. c., której zresztą rewizja pod względem rzeczowym nie wywodzi, albowiem nie przytacza przesłanek faktycznych zaskarżonego wyroku w istotnych jego punktach, któreby były sprzeczne z aktami sporu, lecz ogranicza się do zwalczania oceny dowodowej instancji ustalających, co jednak w postępowaniu rewizyjnym nie jest dopuszczalne (§§ 498, 1, 513 p. c.).

Niema uzasadnienia również i przyczyna rewizyjna z L. 4 § 503 p. c.

Co do zarzutu spóźnienia wypowiedzenia, wystarczy odesłać do uzasadnienia zaskarżonego wyroku, które odpowiada ustalonemu stanowi sprawy

i ustawie. Wywód rewizji, jakoby przepis § 1113 u. c. odnosił się tylko do najmów, w których czynsz opłaca się wedle dni, tygodni lub miesięcy jest chybiony, z treści bowiem tego przepisu ustawy wynika wyraźnie, że powołane okresy najmowe przytoczono tam tylko przykładowo, zaś ustanowiona norma ustawowa co do przedłużenia się najmu według czynszu opłacanego za pewien czas-okres odnosi się także i do wypadków, w których czynsz najmu opłaca się w ratach kwartalnych lub nawet w dłuższych odstępach czasu.

Słusznie zatem wobec ustalonego stanu sprawy uznał Sąd odwoławczy przedmiotowy najem jako kwartalny, a termin wypowiedzenia, jako odpowiadający przepisom obowiązującego w Krakowie rozporządzenia gubernialnego z 8 lutego 1803.

Również trafnie przyjmuje zaskarżony wyrok za wykazaną ważną przyczynę wypowiedzenia z art. 11 L. 2 lit. e) ustawy o ochronie lokatorów.

Ustalona treść umowy między pozwanym, a przypozwaną oraz sposób wprowadzenia jej w życie wykazują, że pozwany odstąpił w całości prawa najmu do przedmiotowego mieszkania przypozwanej na czas nieoznaczony. Okoliczność, że pozostały tam meble pozwanego, zresztą wymieniane częściowo na inne oraz jego służba, opłacana w całości przez przypozwaną, i że pozwany w przedmiotowym mieszkaniu od czasu do czasu nocował, a obecnie nawet stale to czyni, nie zmienia wynikającego z ustaleń stanu sprawy, że przypozwana od czasu zawarcia umowy z pozwanym wykorzystuje w całości sporne mieszkanie, pozwany zaś wraz z rodziną mieszka stale na wsi pod Krakowem zaś w spornym mieszkaniu tylko nocuje, co zresztą także przez jakiś czas czynił w innym mieszkaniu (swej matki) w Krakowie.

Okoliczność, że pozwany zajmuje stanowisko urzędnika państwowego w Krakowie, nie zmienia również stanu sprawy, pozwany bowiem mógł sprawę swego pobytu w Krakowie w celach pełnienia obowiązków służbowych uregulować, niezależnie od pozbycia przedmiotowego mieszkania.

Chybną rewizję pozostawiono zatem bez uwzględnienia.

70.

Połączenie w jednej skardze żądania rozwiązania umowy najmu z żądaniem zapłaty reszty zaległego czynszu nie uzasadnia dla tego ostatniego żądania dopuszczalności rewizji¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 października 1929. Rw. 1764/29.

Sąd Najwyższy w sporze Składnicy Kółek Rolniczych, przeciwko Franciszce Sch., o rozwiązanie umowy najmu co do lokalu przemysłowego, oraz

¹⁾ Por. w tym samym duchu orzeczenie z 16 października 1928, Rw. 1835/28, ogłoszone w Głosie prawa, 1929, str. 92, tudzież orzeczenie z 9 kwietnia 1929, Rw. 2701/01, ogłoszone w O. S. P. VIII, 568.

o zapłatę 500 zł., rewizję pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 8 maja 1929 Bc. III. 395/29/3, którym ten Sąd na odwołanie pozwanej zatwierdził wyrok Sądu grodzkiego w Stanisławowie z 2 stycznia 1929 C. III. 133/28/35, częściowo odrzucił, a częściowo jej nie uwzględnił.

Uzasadnienie:

W rewizji podniosła pozwana wszystkie przyczyny w § 503 p. c., jednak niesłusznie.

I. Wyrażone w rewizji zdumienie, że Sąd I orzekł o roszczeniu pieniężnym 952 zł. 10 gr., co miałoby w myśl §§ 49 L. 5 oraz 55 nor. jur. stanowić nieważność postępowania (§ 477 L. 3 p. c.) nie jest uzasadnione, bo Sąd I orzekł tylko o roszczeniu 500 zł. Zresztą i ta mniemana nieważność mogłaby się odnosić tylko do roszczenia 500 zł., a w tym samym kierunku jest rewizja wobec zatwierdzenia wyroku przez Sąd II niedopuszczalna (§ 502 ust. 2 L. 2 p. c.).

Połączenie roszczenia o zapłatę komornego z roszczeniem o rozwiązanie kontraktu najmu było ze względu na różność postępowania niedopuszczalne (§ 227 p. c.), i odnośnie do dopuszczalności rewizji muszą te roszczenia być ocenione odrębnie. Dlatego co do kwoty 500 zł. Sąd Najwyższy odrzuca rewizję (§§ 471 L. 2, 474/2 i 513 p. c.). Zniesienie poprzedniego wyroku Sądu I uchwałą, Sądu Okręgowego z 11 lipca 1927 Bc. III. 424/27 nie zmienia stanu sprawy, bo zapatrywanie prawne w niej wyrażone nie dotyczyło czynszu 500 zł.

II. Wadliwość przewodu odwoławczego z L. 2 nie wykazuje okoliczność, że Sąd I w protokole rozprawy pominął zaznaczenie, iż skorzystał z aktów C. III. 132/28, gdyż Sąd II wyjaśnił, że obie sprawy prowadził ten sam sędzia i pominięcie powyższego dodatku w protokole nie wpłynęło ujemnie na gruntowną ocenę sporu.

Fakt, że znawcy przy wydaniu opinii co do zasadniczego komornego nie uwzględnili, iż powodowa Składnica była we współposiadaniu kuchni i 1 pokoju, nie mógł być w postępowaniu rewizyjnym brany w rachubę, bo uchwała Sądu powiatowego z 22 września 1928, oznaczająca podstawowe komorne, stała się już prawomocna.

Wreszcie pominięcie zbadania dalszych w skardze podanych przyczyn rozwiązania umowy najmu w myśl § 1118 k. c. nie mogło w niczem wpłynąć na ocenę sprawy, skoro już niepłacenie czynszu było dostateczną przyczyną do rozwiązania umowy.

III. Ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z L. 3 zaskarża pozwana ustalenie Sądów, że „zapadłego czynszu nie płaciła, mimo upomnień”. Jest to niedopuszczalne w rewizji zaczepianie ustalenia faktycznego, opartego na zeznaniach Kacz., jako świadka i Koz., jako strony.

IV. Podstawą skargi o rozwiązanie umowy najmu było zaleganie czynszu najmu od dnia 1 maja 1926 do dn. 1 marca 1927 włącznie. Skoro już Sąd I ustalił, że pozwana zapłaciła 770 zł. na poczet czynszu do końca lutego 1926, a od 1 marca 1926

zalega, z całym czynszem, to wniosek stąd prosty, że w dniu wniesienia skargi (6 kwietnia 1927) zalegała z czynszem więcej niż za 1 rok. Obliczanie przez Sąd I, zaległości czynszowych do końca grudnia 1928 niema żadnego wpływu na spór o rozwiązanie umowy najmu.

Obojętne są żale pozwanej na wprowadzenie jej w błąd co do przedmiotu najmu, które zresztą w sporze C. III. 132/28 jednocześnie zakończonym nie zostały uznane za słuszne. Zaleganie przez pozwaną z komornem, jest prawomocnie ustalone wyrokiem Sądu II, a zarzutu potrącenia słusznie nie uwzględnili oba Sądy.

71.

Przez wypowiedzenie w rozumieniu art. 2 L. 2 ustawy o ochronie lokatorów należy w b. zaborze austriackim rozumieć wypowiedzenie sądowe¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 października 1929. R.w. 1846/29.

Sąd Najwyższy, w sprawie Marjana K., przeciwko Tadeuszowi B., o oddanie mieszkania służbowego, nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 12 kwietnia 1929 Bc. III. 154/29/4, którym na odwołanie powoda zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego w Przeworsku z 21 grudnia 1928 C. IV. 312/28/5.

Uzasadnienie:

Wywodom rewizji powołującej przyczyny zaskarżenia z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c. nie można przyznać słuszności.

Pierwszą z tych przyczyn zaskarżenia upatrywano w tem, że Sądy niższych instancji nie prowadziły rozprawy w tym kierunku, czy powód na zasadzie umowy, zawartej między stronami, był uprawniony do rozwiązania stosunku służbowego z pozwanym w taki sposób, w jaki to uczynił.

Wywód ten polega na mylnej wykładni przepisów art. 2 L. 1 lit. e) i L. 2 ustawy o ochronie lokatorów; według tych przepisów mieszkania służbowe są wogóle wyjęte z pod ustawy o ochronie lokatorów, przyczem jest obojętne, czy rozwiąza-

nie stosunku służbowego nastąpiło z zachowaniem ustawowego lub umownego terminu wypowiedzenia, czy też z przyczyn, które uprawniały do zwolnienia pracownika od obowiązków służbowych bez wypowiedzenia. Ten ostatni bowiem wyjątek, w którym ustawa o ochronie lokatorów ma zastosowanie według wyraźnego brzmienia art. 2 L. 1 lit. e) tej ustawy, odnosi się tylko do domów fabrycznych i kopalnianych, lecz nie do mieszkań służbowych wogóle.

Wobec tego bliższe wyjaśnienie zachodzącego między stronami stosunku umownego w przedmiocie terminu wypowiedzenia umowy służbowej z uwagi na przepis art. 2 L. 2 powołanej ustawy było zbędne.

Przyczyny rewizyjnej z L. 3 § 503 p. c. nie wywiedziono w myśl ustawy, wobec czego ją się pomija.

Nieuzasadniony jest wreszcie zarzut błędu prawnego, uczyniony zaskarżonemu wyrokowi ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z L. 4 § 503 p. c.

Jakkolwiek, jak zaznaczono, mieszkania służbowe nie podlegają przepisom ustawy o ochronie lokatorów, to jednak ustawa ta w art. 2 L. 2 zawiera wyjątkowy przepis, że pracownika, zajmującego mieszkanie służbowe można usunąć jedynie z końcem kwartału kalendarzowego, za poprzednim, najmniej 3 miesięcznym wypowiedzeniem. Przez wypowiedzenie należy rozumieć oczywiście wypowiedzenie sądowe, skoro według art. 11 L. 5 ustawy o ochronie lokatorów wypowiedzenie pozasądowe nie stanowi tytułu egzekucyjnego.

Skoro zatem powód nie zastosował się do tego przepisu ustawy, lecz zażądał oddania mieszkania służbowego na 4 dni naprzód w drodze nakazu z § 567 p. c., który do wypowiedzenia mieszkań służbowych, na umowie najmu nieopartych, zastosowania mieć nie może, słusznie Sądy niższych instancji żądaniu jego odmówiły.

Skierowana przeciw temu rewizja jest chybiona i nie mogła wobec tego być uwzględniona.

Orzeczenie o kosztach postępowania rewizyjnego opiera się na przepisach §§ 41 i 50 p. c.

¹⁾ Teza powyższa nasuwa pewne wątpliwości. Art. 2 ustęp 2 ustawy o ochronie lokatorów wydany został dla całego obszaru Rzplitej z wyjątkiem województwa śląskiego (art. 33), gdzie z mocy ustawy z 16 grudnia 1926 (Dz. Ust. śląskich Nr. 29, poz. 54) obowiązuje przepis identyczny.

Instytucja sądowego wypowiedzenia umów najmu i postępowania awizacyjnego, przewidziana w austriackiej Rzplitej procedurze cywilnej, nie istnieje w innych dzielnicach Rzplitej. Mimo to ustawa o ochronie lokatorów nie wprowadziła dla wypowiedzenia mieszkań służbowych w b. zaborze austriackim żadnych specjalnych norm. Niewiadomo więc, dlaczego w tym zaborze wypowiedzianie mieszkań służbowych miało się odbywać zawsze sądownie, t. j. w sposób inny, niż w innych dzielnicach. Jeżeli w innych dzielnicach wypowiedzianie mieszkań służbowych może być dokonane w sposób dowolny, a dokonanie go jest tylko przedmiotem dowodu, który może być przeprowadzony wszelkimi środkami dowodowymi, jakie dana procedura dzielnicowa dopuszcza, to pozasądowe wypowiedzenie mieszkań służbowych powinno

być i w b. zaborze austriackim dopuszczalne. Wypowiedzenie sądowe może być tylko z tego względu wskazane, że ufałtvi ono dowód, iż wypowiedzenia dokonano we właściwym czasie. Okoliczność, że moc egzekucyjna wypowiedzeń sądowych została w b. zaborze austriackim uchylona (art. 11 ustęp 5 ustawy o ochr. lokat.), nie wyłącza przecież wcale dochodzenia skargą roszczeń, opartych na pozasądowym wypowiedzeniu (por. uwagę w P. P. A. 1929, str. 193 praktyki cywilno-sądowej).

Zaznaczyć należy, że kodeks polskiej procedury cywilnej nie przejął postępowania awizacyjnego, obowiązującego obecnie w b. zaborze austriackim. Po wejściu tego kodeksu w moc wypowiedzenia, przewidziane w art. 2 ust. 2 ustawy o ochr. lokat., będą mogły być i w tej dzielnicy dokonywane sądownie jedynie łącznie z wniesieniem pozwu o wydanie lub odebranie przedmiotu najmu (art. XXV p. 4 ustawy zaprowadzającej), a pozew taki będzie mógł być wniesiony przed terminem żadanego wydania przedmiotu najmu (art. 392 k. c. p).

72.

Postępowanie awizacyjne nie nadaje się do rozpoznania pytania, czy współwłaściciel był uprawniony do zajęcia mieszkania we wspólnej realności.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 października 1929. Rw. 1679/29.

Sąd Najwyższy, w sprawie Chaima U. i Berka J., współwłaścicieli realności, przeciwko Mali E. i Salomonowi B., kupcom, o wypowiedzenie najmu lokalu sklepowego, uwzględniając rewizję pozwanego Salomona B. od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 12 marca 1929 Bc. V. 80/29/4, którym na odwołanie tegoż zatwierdzono wyrok Sądu grodzkiego w Chrzanowie z 4 stycznia 1929 C. II. 386/29/4, zniósł zaskarżony wyrok i zatwierdzony nim wyrok Sądu grodzkiego w ustępach, odnoszących się do rewidującego i nie naruszając tej części wyroku pierwszego, którą załatwiono prawomocnie spór co do pozwanej Mali E., przekazał sprawę Sądowi pierwszej instancji do ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia.

Uzasadnienie:

Rewizję oparto na przyczynach zaskarżenia z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c.

Przyczyny rewizyjnej z L. 3 rewizja wcale nie wywodzi. Natomiast nie można odmówić słuszności wywiodom jej, przytoczonym na uzasadnienie dwu dalszych przyczyn zaskarżenia.

Wniosek prawny zaskarżonego wyroku, że pozwanego Salomona B. należy uważać za przejemcę praw najmu pozwanej Mali E. (§§ 1392 i nast. u. c.), nie znajduje oparcia w ustaleniach Sądu grodzkiego, przyjętych za podstawę decyzji apelacyjnej.

Sąd pierwszy ustalił jedynie, że Mali E. ustąpiła w całości przedmiot najmu pozwanemu, jednakże wcale nie zajął się zbadaniem i ustaleniem treści, zawartej między nimi w tym względzie umowy.

Słusznie zatem wytyka rewizja jako wadliwość postępowania ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c., że nie zbadano, z jakiego tytułu i w jakim charakterze pozwany B. objął przedmiot najmu w posiadanie. Bez poczynienia ustaleń w tych kierunkach nie da się ocenić, czy pozwanego należy uważać jako przejemcę praw najmu Mali E., czy też nie.

W pierwszym bowiem jedynie wypadku mogli powodowie wypowiedzieć pozwanemu umowę najmu według przepisów, unormowanych w rozdziale trzecim części szóstej procedury cywilnej. Gdyby natomiast pozwany — jak to w zarzutach twierdził — wszedł w posiadanie spornego pomieszczenia z tytułu swej współwłasności w realności, nie przejmując wcale praw najmu Mali E., natenczas roszczenie powodów o odebranie od pozwanego lokalu, niegdyś przez Mali E. zajmowanego, mogłoby być przedmiotem rozpatrzenia jedynie w toku zwyczajnego postępowania, przyczem rozstrzygają-

ce dla sporu byłyby pytania, nie mające z umową najmu Mali E. nic wspólnego.

Wobec braku jednak ustaleń co do decydujących dla oceny prawnej sporu okoliczności, S. N. nie miał możliwości wydania orzeczenia w sprawie samej i dlatego zarządził zniesienie obu wyroków w ustępach zaskarżeniem objętych i ponowienie rozprawy przed Sądem pierwszym (§ 510 p. c.).

73.

Skargę o wznowienie z powodu odnalezienia nowych środków dowodowych należy wnieść do Sądu tej instancji, która dokonała ustalenia, zwalczającego skargę o wznowienie.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 1930. Rw. 881/29.

Z uzasadnienia:

W sporze głównym C. V. 165/26, który w I instancji toczył się przed Sądem powiatowym w Sokalu, już ten Sąd ustalił, że granica posiadania spornego kawałka gruntu nie uległa zmianie od czasu, gdy grunt ten objęła w posiadanie Julja R. na podstawie aktu darowizny. To ustalenie, z którego dopiero Sąd odwoławczy wysnuł właściwy wniosek prawny, usiłuje powód obalić zapomocą nowych środków dowodowych (§ 530 L. 7 p. c.). Przyczyna skargi o wznowienie powstała więc już w postępowaniu przed Sądem I inst., zaczem skargę o wznowienie należało wnieść, w myśl § 532/2 p. c., do tego Sądu, a nie do Sądu odwoławczego.

74.

Do umowy o sprawowanie interesów, nie pozostającej w związku z umową służbową, przepisy §§ 1151/1 i 1152 u. c. nie mają zastosowania.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 15 kwietnia 1930. Rw. 2167/29.

Z uzasadnienia:

Pozwany powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 3 i 4 p. c. Pierwszej z nich nie wywiódł należycie, natomiast zarzut mylnej oceny prawnej jest uzasadniony.

Rewizja trafnie wywodzi, że Sąd II niewłaściwie zastosował do stosunku prawnego między stronami oprócz przepisów o zleceniu i pełnomocnictwie także postanowienia o świadczeniu usług (§§ 1151, 1152 u. c.): Powód miał w zastępstwie i w imieniu pozwanego sprawować zarząd nieruchomości, mianowicie wydzierżawiać poszczególne grunty, pobierać czynsz dzierżawny i spłacać długi i inne zobowiązania pozwanego, a nadwyżkę — po potrąceniu swoich wydatków i wynagrodzenia za stratę czasu — składać do kasy na rzecz pozwanego. Było to typowe sprawowanie interesów, podlegające według § 1151/2 u. c. przepisom o pełnomocnictwie.

Oczywiście każdy pełnomocnik wykonuje pewne czynności w zastępstwie mocodawcy i o tyle świadczy mu usługi. Z tego nie wynika jednakże, by każde zlecenie podlegało przepisom o najmie usług.

Według umowy powód miał otrzymać zwrot wydatków oraz zapłatę za stratę czasu, dalsze wynagrodzenie nie było umówione, zatem też powód żądać go nie może (§ 1004 u. c.).

75.

Sędziemu służy prawo rekursu przeciwko uchwałom Sądu odwoławczego, nakładającej na niego obowiązek ponoszenia kosztów sporu; przepis § 514/3 p. c. jest wyjątkiem od zawartego w § 528 p. c. zakazu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 25 kwietnia 1930. R. 172/30.

Z uzasadnienia:

Rekurs niniejszy należy na podstawie § 514/3 p. c. uznać za dopuszczalny, jakkolwiek przedmiotem zaskarżenia jest tylko orzeczenie Sądu II o kosztach sporu (§ 528 p. c.).

Skoro bowiem przy nowelizacji § 528 p. c. (rozp. ces. z 1 lipca 1914, Dz. U. Nr. 118) przepis § 514/3 p. c. pozostał bez zmiany, należy go obecnie uważać za wyjątek od zasady, wypowiedzianej w § 528 p. c., że rekurs przeciwko takim uchwałom nie jest dopuszczalny. Taki wyjątek jest uzasadniony, ponieważ uchwała według § 51/2 p. c. nie tylko nakłada obowiązek zapłaty, ale zawiera także pewną naganą dla sędziego i może być powzięta bez przesłuchania sędziego. Tembardziej należy mu dać możliwość obrony w drodze rekursu.

76.

Przerwany przez wdrożenie egzekucji bieg trzyletniego terminu przedawnienia dla odsetek, rozpoczyna się na nowo z chwilą zaniechania dalszego popierania egzekucji przez wierzyciela¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 8 marca 1927. R. 47/27.

Towarzystwu X. w Kałuszu służyła na podstawie ustępstwa z 19 stycznia 1910 wierzytelność w kwocie 3200 kor. z 8^o/_o odsetkami z tytułu reszty ceny kupna za sprzedaną w 1906 przez Borucha F. Andrijowi i Annie J. realność. Wierzytelność ta wraz z należnościami ubocznymi była na sprzedanej realności hipotecznie zabezpieczona. W roku 1913 wierzyciel wdrożył egzekucję przez przymusową sprzedaż obciążonej realności, celem ściągnięcia dłużnej wierzytelności zpn. Postępowanie to nie doprowadziło jednak skutkiem wybuchu wojny

¹⁾ Tak samo orzeczenie Sądu Najw. w Wiedniu z 28 października 1873, Gl. Ung. 5115, tudzież orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najw. w Warszawie z 18 marca 1930, R. 119/30, i z 1 września 1930, Rw. 1365/30.

do sprzedaży i nie było od roku 1918 dalej popierane.

W sierpniu 1925 wierzyciel postawił w trybie postępowania niespornego wniosek o przerachowanie tej wierzytelności, żądając m. i. przyznania odsetek od roku 1913 począwszy.

Sąd powiatowy w Kałuszu uchwałą z 5 października 1926 Nc. L. 416/25/14 uwzględnił przy przerachowaniu odsetki jedynie za trzy lata wstecz, od daty wniesienia podania o przerachowanie, t. j. za czas od 3 sierpnia 1922, uznając dawniejsze odsetki za przedawnione (§ 1480 u. c.).

Sąd Okręgowy w Stanisławowie uchwałą z 13 listopada 1926 R. III. 997/26 zatwierdził to rozstrzygnięcie, zaznaczając, że sędzia pierwszy przyjął całkiem słusznie przedawnienie odsetek dłuższej, niż za trzy lata zalegających, ponieważ odsetki od pretensyj hipotecznie zabezpieczonych, jaką jest właśnie przedmiotowa wierzytelność, były wyjęte z pod moratorium i rekursujące towarzystwo mogło je bez przeszkody z hipoteki realności egzekwować, czego jednak nie czyniło, a temsamem dopuściło do przedawnienia się tychże odsetek.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego, wniesionego przez wierzyciela, wskazując na to, że uwzględnienie zarzutu przedawnienia odsetek zalegających za czas dawniejszy, niż trzy lata, z przed czasu wniosku o przerachowanie było mimo wdrożenia egzekucji o te odsetki uzasadnione, gdyż wnioskodawca swego wniosku egzekucyjnego nie popierał od roku 1918 przez czas dłuższy, niż trzyletni termin zadawnienia (§ 1497 u. c.).

77.

W razie dwukrotnej sprzedaży tego samego gruntu z parcelacji dworu różnym nabywcom, prawnemu własności służy nabywcy późniejszemu, jeżeli nabycie gruntu przez nabywcę poprzedniego było niezgodne z przepisami o reformie rolnej.

Orzeczenie izby trzeciej Sądu Najwyższego z 20 listopada 1928. Rw. 2168/27.

W sporze Romana i Marji S., przeciwko Janowi B., o własność i posiadanie połowy działek gruntowych, Sąd Najwyższy zmienił zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 11 kwietnia 1927 Bc. III. 102/27/3 i orzekł, że pozwany winien w ciągu 14 dni pod zagrożeniem egzekucji uznać prawo własności powodów do działek gruntowych L. 1417/2, 1465/2, 1407/2, 481/3, 491/2, 493/2, 493/3, 496/4, 504/1, 505, 506/1, 506/5 z dóbr Bobrówka whl. 631 i zaniechać wykonywania wszelkich aktów posiadania na tych działkach.

Uzasadnienie rozstrzygnięcia:

Rewizja, w której powodowie podnieśli przyczynę z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c., jest uzasadniona ze stanowiska ostatniej przyczyny rewizyjnej.

Według ustaleń pozwany kupił w r. 1921 na parcelacji folwarku Bobrówka 101 morgów pola i 9

morgów łąki, zapłacił całą cenę kupna (2.400.051 mkp.) i otrzymał posiadanie całego obszaru, oprócz obecnie spornych działek. Ponieważ, według przepisów o reformie rolnej nie mógł nabyć dla siebie tak wielkiego obszaru, zgodził się wobec Komisji Urzędu Ziemskiego na pozorny podział gruntu między dzieci, a między niemi na powodów, ale zastrzegł sobie, że podział jest tymczasowy, oni zaś obowiązali się zezwolić na zmianę tego podziału według woli pozwanego. Powód wręczył pozwanemu na kupno gruntu kwotę 100.000 mkp.

Kontraktem z daty Jarosław 11 marca 1925 Zygmunt Z. sprzedał powodowi sporne działki gruntowe za 500.000 mkp. i kontrakt został wpisany do ksiąg gruntowych.

Nie można w powołanym wyżej kontrakcie kupna z 11 marca 1925 dopatrzeć się znamion pozorności, brak bowiem podstaw do przyjęcia, by powodowie zamierzali byli nabyć sporne grunty tylko pozornie, albo aby Zygmunt Z. sprzedał je pozornie (§ 916 u. c.). Według obrony pozwanego rzecz przedstawia się tak, że Zygmunt Z., właściciel parcelowanego folwarku, sprzedał powodowi sporne parcele, chociaż poprzednio sprzedał już je był wraz z innymi gruntami pozwanemu, który za wszystkie grunty zapłacił cenę kupna (§ 440 u. c.). Powodowie, którzy wcześniej od pozwanego wnieśli prośbę o wpis prawa własności, mają za sobą przepis ustawowy § 440 u. c. Nie można zaś zarzucić im działania w złej wierze, skoro pozwany nie mógł nabyć dla siebie obszaru powyżej normy ustawowej i wobec wzmiankowanej wyżej Komisji zgodził się na podział gruntów między swoje dzieci i powodów, wskutek czego, gdy ci ostatni są w posiadaniu spornych gruntów, a nawet powód wręczył pozwanemu częściową cenę kupna (100.000 mkp.), przeto żądanie powodów należało uznać za uzasadnione.

78.

Unieważnienie rozporządzenia ostatniej woli, przewidziane w § 778 u. c. nie ma miejsca, jeżeli testator po urodzeniu się mu dziedzica koniecznego swoje rozporządzenie ostatniej woli uzupełni, wyznaczając temu dziedzicowi zaopatrzenie.

Orzeczenie izby trzeciej Sądu Najwyższego z 5 lutego 1930. R. w. 726/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Jana L. przeciwko Stefanowi i Marji K. o oddanie ruchomości zpn. nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Złoczowie z 15 grudnia 1928 Bc. 512/28/3, którym ten Sąd na odwołanie pozwanych zmienił wyrok Sądu powiatowego w Busku z 9 października 1928 C. I. 91/28/12.

Uzasadnienie.

Wykładnia postanowień § 778 u. c. przyjęta w zaskarżonym wyroku jest trafna. Skoro spadkodawca po narodzeniu się dziedzica koniecznego uzu-

pełnił swoje poprzednie rozporządzenie ostatniej woli i zaopatrzenie dla tego dziedzica wyznaczył, nie można już zastosować przepisu § 778 u. c., którego przesłanką jest zupełne pominięcie dziedzica koniecznego. Chybiony jest wywód rewizji, jakoby już sam fakt narodzenia się dziedzica koniecznego czynił rozporządzenie ostatniej woli bezskutecznym. Powstaje tylko dla dziedzica koniecznego i jego dziedziców prawo żądania, by to rozporządzenie w granicach § 778 u. c. uznano za pozbawione mocy prawnej.

Słusznie zaznacza też Sąd II, że wynik tej wykładni odpowiada widocznie woli spadkodawczyni, gdyż trudno przypuścić, by ona przedmioty obecne jeszcze sporne, a stanowiące przeważnie części odzieży kobiecej, chciała przeznaczyć, nie jak poprzednio swej siostrze, lecz nowonarodzonemu dziecku płci męskiej i by w tym względzie swe poprzednie rozporządzenie chciała zmienić.

Rewizja oparta na § 503 L. 4 p. c. jest bezpodstawna.

79.

Zaopatrzenie emerytalne funkcjonariuszów państwowych ulega egzekucyjnemu zapowiedzeniu i zajęciu na rzecz Skarbu Państwa tak z tytułu należności publiczno-prawnych, jak i prywatno-prawnych.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 19 lutego 1930. R. 756/29.

Sąd Apelac. w Krakowie, zmieniając uchwałę Sądu Okręgowego jako handlowego w Krakowie z 4 maja 1929 Cg. III. a. 214/28/71 odmówił wnioskowi Skarbu Państwa o dozwoleń egzekucji przez zajęcie jednej piątej części emerytalnych poborów Edwarda B., emerytowanego kierownika szkoły powszechnej w R., celem ściągnięcia wywalczonych przeciwko temu zobowiązanemu kosztów procesowych i egzekucyjnych w kwotach 180 złotych 15 gr., 163 zł. 80 gr., 15 zł. 50 gr. i t. d.

Uzasadnienie:

Według przepisów art. 5 ustawy z 11 grudnia 1923 Dz. U. R. P. 1924, poz. 46 o zaopatrzeniu emerytalnym, zaopatrzenie emerytalne funkcjonariuszów państwowych, do których zaliczeni są nauczyciele (art. 2), podlegają sądowemu zajęciu tylko dla pretensyj z tytułu alimentów i z tytułu należności Skarbu Państwa, a to tak zajęciu sądowemu, jak administracyjnemu.

Ponieważ ustawodawstwo w ogólności w przedmiocie wierzytelności, opartych na tytule prywatno-prawnym, Skarb Państwa stawia na równi z wierzycielami prywatnymi, a traktuje jako uprzywilejowane roszczenia Skarbowi Państwa, oparte na tytułach prawno-publicznych, jak np. § 23 ord. ukł., § 46 ust. 1, § 52 ord. upadł., § 124 ust. 2, 216 p. 2, 286 ord. egz. oraz z powodu, że ustawodawca nie użył wyrażenia wierzytelności lub roszczenia, lecz

słowa „należności“, przez to określenie należy rozumieć roszczenia, oparte na tytule prawno-publicznym.

Gdy egzekwowana pretensja pochodzi z tytułu kosztów sądowych i egzekucyjnych, a więc opiera się na tytule prywatno-prawnym, odmówiono zastosowania egzekucji jako w myśl art. 5 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym niedopuszczalnej.

Sąd Najwyższy uwzględnił rekurs rewizyjny Skarbu Państwa, zmienił zaskarżoną uchwałę i przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu I.

Uzasadnienie:

I. Wywody rekurenta, jakoby Sąd II powinien był odrzucić rekurs zobowiązanego z 17 maja 1928 przeciwko uchwale Sądu I wniesiony, jako spóźniony, okazały się nieuzasadnione, albowiem na podstawie dodatkowo przeprowadzonych dochodzeń, w szczególności na podstawie zeznań adwokata dra Mieczysława M. i receptisu pocztowego stwierdzonym zostało, że rekurs zobowiązanego został nadany na pocztę jeszcze dnia 17 maja 1928.

II. W rzeczy samej jednak wywodom rekursu rewizyjnego niemożna odmówić słuszności

Brzmienie art. 5 ustawy z 11 grudnia 1923 poz. 46/924 D. U. nie daje żadnej podstawy do uzasadnienia wykładni Sądu Apelacyjnego.

Wyraz „należności“ służy w powszechnym znaczeniu do oznaczenia wierzytelności wogóle, t. j. bez względu na to, czy pochodzi ono z tytułu publiczności prywatno-prawnego, i w tym też znaczeniu używany jest w ustawodawstwie polskim, np. w §§ 1, 2, 3 i t. d. rozporządzenia prerachowawczego z 14 maja 1924 poz. 213/925 D. U. Ustawa ta jest ustawą samoistną i odrębną i normuje stosunki prawne, dotyczące specjalnie emerytów; wobec czego bez żadnego wpływu na wykładnię tej ustawy pozostać muszą powołane w zaskarżonej uchwale przepisy innych ustaw, które nadają szczegółowe przywileje wyłącznie tylko dla publiczno-prawnych należności Skarbu Państwa.

Gdy zatem wspomniany na wstępie art. 5 mówi wogóle o „należnościach“ Skarbu Państwa, niema żadnej podstawy do ograniczenia dopuszczalności egzekucji dla należności publiczno-prawnych.

80.

Jeżeli w postępowaniu sądowym zastosowano art. 618 i nast. k. p. k. do czynu, należącego do wyłącznej właściwości sądowej, to Sąd kasacyjny powinien środek odwoławczy traktować jako kasację, jeżeli jest ona dopuszczalna, w myśl art. 41 przep. wpraw. k. p. k., w razie zaś braku żądania uprawnionego oskarżyciela (art. 2 k. p. k.) postępowanie umorzyć; żądanie ścigania może być wyrażone w sposób dorozumiany, w szczególności przez udział prokuratora w rozprawie w I-iej instancji. W innych wypadkach należy środek odwo-

ławczy przekazać właściwemu Sądowi, jako apelację, pozostawiając mu także rozważenie, czy istnieje żądanie uprawnionego oskarżyciela.

Uchwała całej izby drugiej Sądu Najwyższego z 22 listopada 1930. II. Pr. 178/30.

Jeżeli władza administracyjna orzekła o czynie, który nie należy do orzecznictwa karno-administracyjnego, sprawa zaś, skutkiem odwołania się oskarżonego na drogę sądową, rozpoznana była w Sądzie według przepisów art. 618 i nast. k. p. k., to o bezwzględnej (absolutnej), z mocy samego prawa istniejącej, nieważności wyroku sądowego mówić nie należy, oskarżony bowiem w danej sprawie podlega orzecznictwu Sądów powszechnych (art. 12 k. p. k.), nie pogwałcono też przepisów o właściwości rzeczowej przez wkroczenie w kompetencję Sądu wyższego rzędu (art. 13 k. p. k.). Postępowanie sądowe w takiej sprawie jest obciążone licznymi uchybieniami, nie uzasadniają one jednak nieważności bezwzględnej.

Z punktu widzenia postępowania sądowego wyłonić się jednak musi we wszystkich instancjach sądowych, taką sprawę rozpoznających, kwestja dopuszczalności samego postępowania (samego procesu); zbadać należy istnienie przesłanki dodatniej, t. j. istnienie żądania uprawnionego oskarżyciela, by nastąpić mogło ściganie. Brak uprawnionego oskarżyciela jest nie tylko uchybieniem, które może być przedmiotem zaskarżenia, ale sięga aż do samych podstaw procesu, stawiając pod znakiem zapytania samą dopuszczalność procesu jako takiego. Niema postępowania (procesu) bez żądania uprawnionego oskarżyciela (art. 2 k. p. k.), kwestje zaś przesłanki procesowej badane być muszą z urzędu, nawet w postępowaniu kasacyjnym, w którym także w pierwszym rzędzie rozstrzygnąć należy pytanie, czy taki proces wogóle, a więc i przed instancją kasacyjną toczyć się może (porówn. uchwałę całej izby II Sądu Najw. z 22 marca 1930 urzęd. zbiór orzec. poz. 30).

Jeżeli władza administracyjna orzekła o czynie, który nie należy do jej zakresu działania, to orzeczenie karno-administracyjne uznane być musi za nieważne. W myśl zasad teorii, przekroczenie kompetencji przez orzekanie o rzeczach, które wogóle do danej władzy nie należą, sprawia, że orzeczenie jest pozbawione z mocy samego prawa wszelkich skutków prawnych (porówn. w tym względzie ustalone już orzecznictwo Sądu Najw., np. orzec. peł. składu izby I z 8 stycznia 1926 C. 260/25 O. S. P. VI, poz. 152). Orzeczenie zatem karno-administracyjne, jako nieważne, ani nie może przesądzać, że postępowanie sądowe toczyć się winno w myśl art. 618 i nast. k. p. k., ani też nie może być uznane za akt oskarżenia (art. 619 § 3 k. p. k.).

Jeżeli zatem sprawa tego rodzaju dostała się na rozprawę, na której oskarżenie popiera jedynie władza administracyjna (nie prokurator, art. 621 k. p. k.), to Sąd powinien postępowanie sądowe,

jako narazie niedopuszczalne, umorzyć (art. 2, 3 k. p. k.) i w miarę potrzeby zawiadomić o czynnie oskarżyciela (argum. 2 art. 240 k. p. k.); jeżeli Sąd Okręgowy w ten sposób nie postąpił, a sprawa jest przedmiotem rozpoznania Sądu odwoławczego, to wówczas należy mieć na względzie art. 3, 485 p. e), 499 p. b), c) k. p. k.

Jeżeli jednak w sprawie, toczącej się w myśl art. 618 i nast. k. p. k. prokurator wziął udział w postępowaniu, w szczególności przez obecność na rozprawie lub złożenie wniosku z art. 30 przep. wpraw. k. p. k., to mimo, że akt oskarżenia pod względem formalnym jest wadliwy, a nawet uważany być musi za nienapisany, i mimo że oskarżenie jest nieprawomocne (art. 619 § 3 k. p. k.), nie można przyjąć, aby postępowanie sądowe toczyło się bez żądania uprawnionego oskarżyciela.

Co innego jest samo „żądanie”, lub „skarga” (art. 2 i 485 k. p. k.), jako objaw woli ścigania, co innego zaś forma zewnętrzna owego żądania lub skargi, forma „aktu oskarżenia” (art. 279, 280 k. p. k.). Żądanie takie (art. 2 k. p. k.), przynajmniej w sposób dorozumiany, jest zgłoszone, prokurator dał jasno do poznania, że ścigać chce; jest tylko uchybienie procesowe, polegające na błędnym przekonaniu, że istnieje już surogat pisemnego aktu oskarżenia, a nawet, że samo oskarżenie jest prawomocne.

Sąd I instancji powinien zatem skierować sprawę do właściwego trybu postępowania, przy odpowiednim zastosowaniu art. 284 k. p. k., jeżeli zaś wchodzi w grę właściwość Sądu powiatowego, należy postąpić w myśl art. 14 k. p. k., a przed rozprawą — w myśl art. 11 k. p. k.

Zastosowanie błędnego trybu postępowania przez Sąd niższej instancji nie może przesądzać tego, aby wyższa instancja w dalszym ciągu brnęła w błędach. Gdy niewłaściwy tryb postępowania zostanie spostrzeżony, to w każdym stadium postępowania należy zawrócić na właściwą drogę. Jeżeli zatem wniesiono kasację w błędnem przekonaniu, że stosuje art. 626 k. p. k., to Sąd kasacyjny środek odwoławczy musi potraktować jako apelację (mylne nazwanie kasacją nie szkodzi), a tem samem skierować ją do właściwego Sądu apelacyjnego, o ile naturalnie nie wchodzi w grę art. 41 przep. wpraw. k. p. k. lub inna przyczyna, wyłączająca apelację.

Jedynie „żądanie” lub „skarga”, jako materialna wola ścigania, jest przesłanką samego procesu, natomiast nie jest nią prawidłowa forma lub prawomocność aktu oskarżenia (art. 286 i nast. 291 k. p. k.). Ani wadliwa forma aktu oskarżenia, którego braki mogą być zresztą poprawione (art. 286 k. p. k.), ani zawyrokowanie na podstawie nieodpowiadającego formie lub nieprawomocnego aktu oskarżenia, nie prowadzi do umorzenia procesu. W szczególności jeżeli wyjdzie na jaw, że rozprawę przeprowadzono na podstawie nieprawomocnego

oskarżenia, to bynajmniej nie wchodzi w grę „inna okoliczność wyłączająca ściganie” (art. 3 k. p. k.), ani nie wchodzi w grę umorzenie postępowania (procesu) w myśl art. 485 p. e) k. p. k. W pierwszej instancji brak należy uzupełnić przez skierowanie sprawy na tory art. 285 i nast. k. p. k., jednakże po wyroku I instancji kwestja stała się już bezprzedmiotowa, albowiem umorzenie postępowania w myśl art. 288 k. p. k. lub uznanie niewłaściwości Sądu byłoby odwołaniem własnego wyroku przez dany Sąd, bez upoważnienia ustawowego i to na podstawie danych, istniejących jeszcze przed wyrokowaniem. Także podnoszenie w postępowaniu apelacyjnem takiego zarzutu uznać już należy za prawnie niedopuszczalne, albowiem badanie dopuszczalności aktu oskarżenia odbywa się jedynie przed wyrokiem i w I instancji, postępowanie zaś apelacyjne według k. p. k. nie zna momentów kasacyjnych (uchylenie wyroku z przekazaniem sprawy I instancji). Także z kasacyjnego punktu widzenia należy uznać, że wydanie wyroku na podstawie nieprawomocnego oskarżenia jest bez znaczenia, albowiem niezachowanie przepisów o sprzeciwie przeciw aktowi oskarżenia nie może mieć wpływu na treść wyroku (art. 498 k. p. k.); według powszechnie ustalonego zapatrywania oraz ze względu na zasadę art. 7 k. p. k., przedwstępne badanie dopuszczalności oskarżenia nie wiąże Sądu wyrokującego na rozprawie, który mimo odrzucenia sprzeciwu (art. 288 k. p. k. może i musi rozważyć, czy są cechy przestępstwa, czy jest żądanie uprawnionego oskarżyciela i czy nie wchodzi w grę inna przyczyna umorzenia, wreszcie, czy Sąd jest właściwy (art. 286 lit. a)—d) k. p. k.). Takie, czy inne załatwienie sprzeciwu lub wogóle pominięcie przepisów o sprzeciwie (art. 285, 286 k. p. k.), nie ma więc wpływu na treść wyroku (art. 489 k. p. k.), a również i t. zw. bezwzględna przyczyna kasacyjna (art. 497 k. p. k.) nie wchodzi w rachubę.

W tym stanie rzeczy S. A. po skierowaniu doń sprawy rozpoznanej niewłaściwie w myśl art. 618 i nast. k. p. k. musi ją merytorycznie rozpoznać, o ile tylko dochodzi do wniosku, że istnieje żądanie uprawnionego oskarżyciela, wyrażone choćby dorozumianie przez udział w sprawie w I instancji, w przeciwnym razie należy umorzyć postępowanie w myśl art. 3, 485 p. e) k. p. k. Sąd kasacyjny rozpatrzy kasację, jeżeli ona jest dopuszczalna w myśl art. 41 przep. wpraw. k. p. k. lub innych podobnych przepisów, orzekając o zarzutach kasacji, albo też umarzając postępowanie, jeżeli brak choćby dorozumianego żądania uprawnionego oskarżyciela. Jeżeli zaś środek odwoławczy przedstawiałby się w samej rzeczy jako apelacja, należy sprawę przekazać S. A., któremu też pozostawić należy ocenę, czy istnieje żądanie uprawnionego oskarżyciela.

81.

W sprawach, wszczętych przez pokrzywdzonego w charakterze oskarżyciela prywatnego o przestępstwa właściwe Sądom powiatowym (grodzkim) i prowadzonych początkowo w trybie oskarżenia prywatnego, brak oskarżyciela publicznego, w osobie bądź prokuratora, bądź przedstawiciela policji, nie może stać na przeszkodzie przejściu do oskarżenia publicznego, gdy w zarzuconym czynie ujawnione zostaną cechy przestępstwa, ściganego w trybie oskarżenia publicznego, a przestępstwo to będzie podlegało również właściwości Sądów powiatowych (grodzkich); jednak prokurator, gdy chodzi o postępowanie w Sądzie Okręgowym jako odwoławczym, powinien być zawiadomiony o przejściu przez Sąd z oskarżenia prywatnego na publiczne. Natomiast, gdy ujawniony czyn będzie przestępstwem, ulegającym ściganiu z urzędu przed Sądami Okręgowymi i Apelacyjnymi, powinno nastąpić umorzenie sprawy, jako wszczętej bez aktu oskarżenia uprawnionego oskarżyciela¹⁾.

Uchwała izby drugiej Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 6 grudnia 1930. II. 1. K. 782/30.

A. I. Z wykładni, jaką art. 71 k. p. k. dał już Sąd Najwyższy w składzie zwiększonym w postanowieniu z 17 maja 1930 (Zbiór orzec. S. N. 34/30), wynika, że oskarżyciel posiłkowy w sprawach, ściganych z urzędu przed Sądami powiatowymi (grodzkiemi), ma samoistne prawo wniesienia i popierania oskarżenia, bez względu na to, czy oskarżyciel publiczny wniósł uprzednio oskarżenie.

Według art. 73 k. p. k., w sprawie popieranej przez oskarżyciela posiłkowego, oskarżyciel publiczny może w każdej chwili objąć oskarżenie, co nie usuwa jednak oskarżyciela posiłkowego.

Jeśli więc proces karny o czyn, będący przestępstwem ściganym z urzędu przed Sądami powiatowymi (grodzkiemi), może się toczyć li tylko na skutek aktu oskarżenia pokrzywdzonego, działającego w charakterze oskarżyciela posiłkowego bez wszelkiego udziału oskarżyciela publicznego, to rozważane tutaj zagadnienie sprowadza się do rozstrzygnięcia kwestji, czy okoliczność, że akt oskarżenia wniesiony został przez pokrzywdzonego, jako oskarżyciela prywatnego, wyłącza możliwość automatycznie przejścia jego do roli i uprawnień oskarżyciela posiłkowego, gdy w toku postępowania ujawnione zostanie, że czyn, będący przedmiotem oskarżenia, stanowi przestępstwo ścigane z urzędu, i czy rzeczona zmiana charakteru przestępstwa nie dyskwalifikuje samego wdrożenia oskarżenia, jako wszczęcia sprawy przez nieuprawnionego oskarżyciela (§ 1 art. 2 k. p. k.).

II. Kwestja powyższa została już w zasadzie rozstrzygnięta przez S. N. w orzeczeniach: całej izby karnej z 22 marca 1930 (Zb. orzec. 30/30)

¹⁾ Tezę powyższą postanowiono wpisać do Księgi zasad prawnych.

oraz składu siedmiu sędziów z 21 czerwca 1930 (Zb. orzec. 102/30).

S. N. orzekł w nich, że wszczęcie procesu karnego nie przez uprawnionego oskarżyciela (publicznego lub posiłkowego zamiast prywatnego) (§ 1 art. 2 k. p. k.) powoduje jego bezwzględne umorzenie w trybie art. 3 k. p. k., proces zaś może się toczyć na nowo tylko w razie złożenia aktu oskarżenia przez uprawnionego oskarżyciela. Wyjątek od powyższej zasady zachodzi, zdaniem S. N., jedynie odnośnie do postępowania w Sądach powiatowych (grodzkich) wówczas, gdy istnieje już akt oskarżenia, odpowiadający wymogom art. 280 k. p. k. i gdy pokrzywdzony brał od samego początku udział w sprawie w charakterze oskarżyciela, choć pod prawnie błędnym oznaczeniem charakteru tego oskarżenia. Wówczas wnoszenie nowego oskarżenia i przeprowadzenie nowego postępowania nie jest konieczne.

Powyższe zasady, wyrzeczone przez S. N., winny, w myśl maksymy „ubi eadem legis ratio, ibi eadem legis dispositio”, znaleźć zastosowanie i w postępowaniu przed Sądami powiatowymi (grodzkiemi) w wypadku przejścia od oskarżenia prywatnego do publicznego. Niema żadnej ani prawnej, ani logicznej przyczyny, któraby w tym wypadku usprawiedliwiała odstępstwo od powyższych zasad.

III. W sprawach ściganych z urzędu przed Sądami powiatowymi (grodzkiemi) oskarżyciel posiłkowy jest, na mocy art. 71 k. p. k., zupełnie samodzielny i najzupełniej niezależny od oskarżyciela publicznego. Przepis powyższy nadaje mu samoistne prawo wnoszenia i popierania oskarżenia.

IV. Akt oskarżenia w Sądach powiatowych (grodzkich) zarówno ze strony oskarżyciela posiłkowego, jak i prywatnego, nie jest obstawiony żadnymi wymogami formalnymi. Może on być zgłoszony nie tylko piśmiennie (art. 280 k. p. k.), lecz nawet ustnie do protokołu (art. 230 k. p. k.), przy czym wystarcza samo oznaczenie osoby oskarżonego i zarzuconego mu czynu (art. 280 k. p. k.).

V. O charakterze oskarżyciela (prywatnego lub posiłkowego) nie decyduje okoliczność, że oskarżyciel początkowo, wobec niewyjaśnionej narazie sytuacji faktycznej i prawnej, uważano w procesie (błędnie) za oskarżyciela posiłkowego, lecz miarodajny jest rzeczywisty stan rzeczy.

K. p. k. nie określa bliżej, w jaki sposób oskarżyciel ma dać wyraz swej woli wniesienia i popierania oskarżenia. W braku jakichkolwiek zastrzeżeń ustawowych, forma oświadczenia woli „oskarżenia” jest swobodna i jest rzeczą konieczną ustalić jedynie to, czy oskarżyciel, wnosząc odpowiadający ustawie akt oskarżenia, wyraził żądanie, aby oskarżony był z jego, a przynajmniej także z jego woli ukarany. Obojętną zaś jest rzeczą, czy oskarżyciel uważał siebie narazie jedynie za oskarżyciela prywatnego, czy za oskarżyciela innego rodzaju,

decyduje bowiem nie pogląd na charakter prawny oskarżyciela, lecz wola ścigania (żądanie uprawnionego oskarżyciela — art. 2 § 1 k. p. k.).

Skoro ta wola ścigania znalazła niewątpliwy wyraz we wniesieniu aktu oskarżenia, odpowiadającego ustawie, i w popieraniu go przez oskarżyciela, to przeprowadzenie nowego postępowania i wnoszenie nowego aktu oskarżenia jest najzupełniej zbędne, oskarżyciel bowiem brał udział w procesie, chociaż pod prawnie błędnym oznaczeniem (porówn. wyrok S. N. z 5 listopada 1930 — 1 K. 959/30).

Gdy zatem niema podstawy do uznania, by wszczęcie sprawy mogło być nieważne z braku uprawnionego oskarżyciela, i nastąpiło ono w warunkach zgłoszenia przez pokrzywdzonego formalnego aktu oskarżenia, a jedynie od dokonania tego warunku ustawa uzależnia wejście pokrzywdzonego do sprawy w charakterze oskarżyciela posiłkowego, to należy uznać, że w opisanych warunkach pokrzywdzony był i nie przestał być uprawnionym oskarżycielem w sprawie, przeszedłszy automatycznie z roli oskarżyciela prywatnego do roli oskarżyciela posiłkowego.

VI. Powyższemu rozstrzygnięciu nie stoi bynajmniej na przeszkodzie przepis art. 351 k. p. k.

K. p. k. stoi na stanowisku, że przedmiotem oskarżenia nie jest kwalifikacja prawna, lecz czyn, jako zdarzenie faktyczne. Poza fakt, będący przedmiotem oskarżenia, Sąd wyjść nie może, lecz kwalifikacją prawną dysponuje niezależnie od zapatrywań aktu oskarżenia lub stron procesowych i ma nadać czynowi kwalifikację taką, jaką uznaje za zgodną z ustawą w uwzględnieniu wyników przewodu sądowego, według których pewne okoliczności kwalifikujące często odrzucić należy, pewne znowu nieraz przyjąć wypadnie, nawet wówczas, gdy akt oskarżenia ich nie wymienia. Chodzi tylko o to, by Sąd nie opuścił platformy tego samego zdarzenia faktycznego, które jest przedmiotem oskarżenia, pozatem sam samoistnie ustala rzeczywisty stan rzeczy i nadaje czynowi właściwą kwalifikację. Orzecznictwo uznało, że nawet przejście z kradzieży na paserstwo, przy ustaleniu, że można udowodnić jedynie nabycie rzeczy skradzionej, nie stanowi opuszczenia przez Sąd platformy tego samego zdarzenia faktycznego, będącego przedmiotem oskarżenia, które w istocie swej opierało się na tem, że oskarżony w sposób karalny wszedł w posiadanie pewnych przedmiotów, bezprawnie zabranych właścicielowi w pewnych mniej lub więcej dokładnie określonych okolicznościach czasu i miejsca. W związku z tem art. 351 k. p. k. nie odnosi się ani do zmiany tych lub innych, nieraz najistotniejszych okoliczności faktycznych czynu, ani do zmiany kwalifikacji, lecz do zdarzenia, które opiera się na zupełnie odrebny kompleksie faktów.

Tak też pojmuje sprawę art. 366 i 367 k. p. k., co wynika zwłaszcza z zestawienia czynu „zarzuczonego” (art. 366 p. e) k. p. k.) z czynem „przy-

szanym” (art. 367 p. a) k. p. k.), z czego wniosek, że mimo zachowania identyczności czynu, czyn „przypisany” może pod względem poszczególnych i nieraz bardzo doniosłych szczegółów różnić się od czynu „zarzuczonego”, co oczywiście pociąga też skutki w dziedzinie kwalifikacji (ob. wyrok S. N. z 5 listopada 1930 — 1. K. 959/30).

Kodeks postępowania karnego nie zawiera przepisu analogicznego do § 264 u. p. k. niemieckiej. Art. 351 k. p. k. ma na widoku wyłącznie inny jeszcze czyn prócz „zarzuczonego”, a więc dodatkowe jeszcze oskarżenie, lecz nic nie mówi o zmianie kwalifikacji prawnej tego samego, zarzuczonego oskarżonemu czynu. To też w wypadku jedynie zmiany kwalifikacji prawnej (obojętne, czy łagodniejszej, czy surowszej), nie potrzeba ani uprzedzenia o tem oskarżonego, ani jego zgody na prowadzenie dalej rozprawy (ob. wyr. S. N. z 6 maja 1930 — II. 4. K. 176/30, z 20 maja 1930 — II. 4. K. 204/30, z 15 lipca 1930 — II. 4. K. 309/50, z 15 października 1930 — 4. K. 487/30).

Z faktu, iż przedmiotem oskarżenia i wyrokowania jest li tylko czyn, a nie jego kwalifikacja prawna, wynika, że niema i nie może być uniewinnienia od kwalifikacji (ob. orzeczn. całej izby karnej S. N. z 26 października, powiększonego składu z 24 maja 1930 — 1. K. 330/31 i wiele in.).

VII. Obowiązek stosowania prawidłowej kwalifikacji prawnej do czynu oskarżonego, bez względu na tę czy inną kwalifikację prawną aktu oskarżenia, odnosi się nietylko do Sądów I-ej instancji, lecz i do II-ej (art. 483 p. b) oraz do Sądu kasacyjnego (art. 501 k. p. k.), przyczem obowiązek ten obejmuje zarówno kwalifikację równą i łagodniejszą, jak i surowszą, albowiem ani art. 485 p. b), ani art. 501 k. p. k. żadnego ograniczenia w tym kierunku nie zawierają, uniemożliwiając jedynie zwiększenie kary.

Powyższy obowiązek stosowania prawidłowej kwalifikacji prawnej do czynu, będącego przedmiotem wyrokowania, może pociągnąć nieraz za sobą i zmianę trybu oskarżenia. Gdy zmiana ta w postaci konieczności przejścia z oskarżenia prywatnego na publiczne następuje w Sądzie Okręgowym, jako instancji odwoławczej, wówczas Sąd winien o tem zawiadomić prokuratora, a to wobec przepisów art. 53, 73 i 473 k. p. k.

B. Inny natomiast będzie tryb postępowania przy przejściu z oskarżenia prywatnego na publiczne przy przestępstwach, podlegających właściwości Sądów Okręgowych.

Pokrzywdzony w sprawach ściganych z urzędu, a należących do właściwości tych Sądów, nie jest uprawnionym oskarżycielem i może się nim stać tylko w wypadku, gdy prokurator odmówi wniesienia oskarżenia, a S. A. w trybie art. 70 k. p. k. udzieli mu zezwolenia na popieranie oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego. To też w razie ujawnienia, czy to w I, II czy też III instancji, że czyn winien być ścigany z urzędu, zamiast ze skar-

gi prywatnej, postępowanie dla braku uprawnionego oskarżyciela (§ 1 art. 2 k. p. k.) musi być umorzona (art. 3 k. p. k.), Sąd zaś winien na mocy art. 240 k. p. k. zawiadomić prokuratora, że zachodzi przestępstwo, ścigane z urzędu.

82.

1. Gwałt na rzeczy stanowi gwałt w rozumieniu art. 507 k. k., o ile skierowany jest pośrednio przeciwko osobie w ten sposób, że osoba ta bądź fizycznie gwałt ten lub jego skutki odczuwa, bądź też odczuwa go psychicznie, jako zagrożenie.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 6 grudnia 1930. II. 1. K. 944/30.

1. Zastosowanie art. 507 k. k. możliwym jest tylko o tyle, o ile ustalono, iż przymus, wywarty na pokrzywdzonym, dokonany został zapomocą jednego z trzech w przepisie tym wymienionych sposobów: gwałtu na osobie, groźby karalnej, albo nadużycia władzy rodzicielskiej, opiekuńczej i innej. O ile stosowanie pojęcia groźby karalnej i nadużycia władzy nie wywoła w praktyce szczególnych trudności, o tyle, jeżeli chodzi o przedmiotową stronę przestępstwa, w art. 507 k. k. przewidzianego, stosowanie pojęcia „gwałtu na osobie” po dziś dzień, nie bacząc na obfite orzecznictwo, napotyka na szereg zagadnień wątpliwych i do rozstrzygnięcia trudnych. Postawione w sprawie niniejszej pytanie pozwala uważać podmiotową stronę czynu występnego za wyjaśnioną i nie budzącą wątpliwości i ześrodkować całą uwagę na kwestji, w jakim stopniu podlegający rozstrzygnięciu wypadek zawiera cechy gwałtu na osobie w rozumieniu art. 507 k. k.

2. Że „gwałt na osobie” może być bezpośredni lub pośredni, a ten ostatni skierowany przeciwko rzeczom lub trzecim osobom i że, w myśl tekstu art. 507 k. k., gwałt pośredni musi być jednak również skierowany przeciwko osobie pokrzywdzonego, a nie przeciwko jego mieniu — orzekł Sąd Najwyższy w pierwszym zasadniczym wyroku, dotyczącym omawianej kwestji Nr. 141 z 1920), dodając następnie (Nr. 142 z 1920), że gwałt zwrócony do rzeczy musi być środkiem bezprawnego zniewolenia pokrzywdzonego do czynu, sprzecznego z jego wolą, słowem, bodaj pośrednio oddziaływać na osobę. Łącząc powyższe tezy w jednej formule, S. N. w orzeczeniu Nr. 28 z 1921 określił gwałt pośredni, t. j. zwrócony przeciw trzecim osobom lub rzeczom, jako działanie, chociaż wtórne, lecz pośrednio odbijające się na pokrzywdzonym w ten sposób, że również silnie oddziaływa na jego uczucia i zmysły, może również silnie wrazić się w jego odczucie i wpłynąć na jego wolę, jak środki bezpośredniej przemocy osobistej i takie określenie pojęcia gwałtu pośredniego nie dopuszcza rozciągłej wykładni, oraz pozwala dopatrzeć się go

tylko w takim działaniu, które, lubo nie dotykało pokrzywdzonego wprost, ale bądź co bądź w najbliższym swym skutku sprawiło fizyczne lub moralne jego zgnębienie, zniewalające do poddania się przemocy. W orzeczeniu Nr. 314 z 1922 przemoc karalna określona została, jako zmiana warunków materialnych, które, działając czy wprost czy pośrednio na ciało pokrzywdzonego, albo na jego psychikę, zniewalają go do wyrzeczenia się swojego prawa. Tak ustalony pogląd S. N. z nieznacznymi zmianami w redagowaniu zasadniczego ujęcia sprawy, pozostał jako trwały wyraz wykładni, o czym świadczą orzeczenia Nr. Nr. 278, 310, 315 z 1922, 73 z 1923, 139 z 1924, 71 z 1930 oraz długi szereg orzeczeń, stosujących powyższe kryterja do poszczególnych wypadków. W podstawowym orzeczeniu S. N. Nr. 173 z 1926 powyższa judykatura raz jeszcze została streszczona z zaznaczeniem, że jeżeli w przytoczonym orzecznictwie S. N. nie zakreślił granic i znamion pojęcia gwałtu pośredniego w rozumieniu art. 507 k. k., to nastąpiło to oczywiście z uwagi, że zacieśnienie tych granic spowodowałoby tem większą trudność przy stosowaniu tego przepisu, w zakreślonych bowiem szerszych granicach zatargi tego rodzaju co do swojej istoty znajdują w Sądach wyrokujących ujęcie, odpowiadające nie tylko literze prawa, lecz i wymaganiom słuszności.

3. Szeroką również wykładnię art. 507 k. k. zawierają motywy ustawodawcze do kodeksu 1903. Według poglądu autorów kodeksu, *vis compulsiva*, przymus warunkowy, najczęściej zresztą osiągnany zapomocą groźby, może być skierowany przeciwko trzecim osobom, bądź też może polegać na gwałcie zwróconym przeciwko przedmiotom, byle tylko gwałt taki pozostawał w związku przyczynowym z przymusem pokrzywdzonego, przymus bowiem może dotyczyć tylko pokrzywdzonego, gwałt zaś jako środek przymusu może być wywarty bądź na osobie, bądź na rzeczy, lecz gwałt na rzeczy, niezwiązany z przymusem względem osoby, oczywiście nie stanowi czynu, przewidzianego w art. 507 k. k. Istnienie związku przyczynowego między pośrednim gwałtem a przymusem osoby pokrzywdzonego może być ustalone jedynie w każdym konkretnym wypadku, zależnie od okoliczności sprawy i żadnego decydującego kryterjum motywy ustawodawcze w zasadzie nie dają.

4. Już w orzeczeniu Nr. 310 z 1922 S. N. podkreślił pokrewieństwo między art. 507 k. k. a § 240 niemieckiego k. k., według którego ulega karze, kto bezprawnie zniewala inną osobę przemocą lub groźbą zbrodni albo występku, do jakiego działania, znoszenia lub zaniechania. Pojęcie zniewolenia, względnie przymusu zapomocą gwałtu, groźby i t. p. (*Nötigung*), stworzone przez doktrynę niemiecką jeszcze w XVIII stuleciu, przejęte przez ustawodawstwo włoskie, norweskie, holenderskie i rosyjskie, lecz nieznanne w formie samodzielnej i wyodrębnionej prawodawstwu francuskiemu, dalekiem jest jeszcze od systematycznego opracowa-

nia i stwarza szereg trudności, szczególnie w zakresie ustosunkowania tego pojęcia do innych przestępstw oraz w zakresie określenia środków przymusu, między innymi gwałtu. Jeżeli chodzi o zagadnienie gwałtu, skierowanego przeciwko rzeczom, jako sposobu przymusu, wywieranego na osobie pokrzywdzonego, to ten stan poglądów nauki współczesnej da się streścić w sposób następujący: communis opinio stoi na tem stanowisku, że gwałt na rzeczy może być środkiem przymusu o tyle, o ile godzi on jednocześnie pośrednio w osobę pokrzywdzonego w ten sposób, iż pokrzywdzony fizycznie gwałt ten odczuwa, gwałt zaś skierowany wyłącznie przeciwko rzeczom, bez pośredniego zwrócenia się ku osobie pokrzywdzonego, nie jest środkiem przymusu nawet wtedy, jeżeli się odbije na psychicznej, moralnej istocie pokrzywdzonego, o ile, oczywiście, nie przyjmuje w tym ostatnim wypadku charakteru groźby karalnej, która sama przez się wystarcza dla ustalenia przymusu. Gwałt na rzeczy, uzasadniający stosowanie przepisów o przymusie, zachodzi i wówczas, jeżeli pokrzywdzony był nieobecny przy dokonaniu samego gwałtu, byleby tylko odczuł fizycznie jego skutki. (Wyjęcie okien i drzwi z mieszkania pod nieobecność lokatora). Cała skala uczuciowego, psychicznego oddziaływania, bez fizycznego przymusu, leży poza sferą karalnego gwałtu, bądź stanowi groźbę. Z tego punktu widzenia, na przykład, Sąd Rzeszy nie dopatrywał się gwałtu w wypadku usunięcia warsztatu z mieszkania, aby tą drogą zmusić rzemieślnika do wyprowadzenia się z lokalu. Z tego punktu widzenia niszczenie przedmiotów sztuki, mające na celu zmuszenie artysty do zawarcia pewnej transakcji, jest nie gwałtem na osobie, ale groźbą, artysta bowiem ustąpi, lękając się dalszego niszczenia. (Przymus psychiczny).

5. Przeciwko takiemu ujęciu sprawy, powszechnie panującemu, wystąpił prof. Frank, opierając się na słusznej przesłance, iż gwałt skierowany ku rzeczy nie przestaje być gwałtem tylko dlatego, że przyjmuje formę groźby, jak to ma miejsce w przykładzie powyższym o artyście. Dlatego, zdaniem Franka, przymus ma miejsce i wówczas, jeżeli gwałt dokonany na rzeczy stwarza taki stan, który psychicznie działa na samopoczucie pokrzywdzonego i wpływa tą drogą na jego postępowanie. Ujmując to zapatrywanie w krótkiej formule, uznać można, iż przepisy o gwałcie należy stosować nie tylko wtedy, gdy pokrzywdzony odczuł fizycznie gwałt na rzeczy, ale i wtedy, gdy ten gwałt na rzeczy działa lub ma działać jako zagrożenie w stosunku do pokrzywdzonego, wywołując bądź lęk, bądź poczucie niebezpieczeństwa. W obu przypadkach swoboda pokrzywdzonego jest ograniczona skutkiem gwałtu na rzeczy. Z tego punktu widzenia staje się gwałtem karalnym przytoczony wyżej wypadek usunięcia warsztatu rzemieślnika, jak również niszczenie rzeczy artysty. Powyższy pogląd prof. Franka, nie bacząc na polemikę, jaką wywo-

łał, przyjęty został przez szereg uczonych i znalazł ostatnio wyraz w orzecznictwie Sądu Rzeszy (tom 60, str. 157 i tom 61, str. 156). Teżoż prof. Franka jest w zasadzie zgodną z przytoczonym powyżej orzecznictwem Sądu Najwyższego; wymaga ona bezwarunkowo oddziaływania zapomocą gwałtu na rzeczy, na osobę pokrzywdzonego, na pierwszym planie stawia oddziaływanie fizyczne, a ponadto całą sferę oddziaływania psychicznego, szeroko ujętą w tezach S. N., ściśle ujmuje w formie zagrożenia, oczywiście w życiowym, powszechnym tego słowa znaczeniu, przystosowanym do niezmiernie obszernej skali konkretnych wypadków. Teza w ten sposób określona daje możność rozstrzygnięcia szczególnie trudnych wypadków, kiedy gwałt był dokonany pod nieobecność pokrzywdzonego. Mając do rozwiązania kwestję, czy zachodzi wypadek samowoli karalnej w myśl art. 507 k. k., dokonanej zapomocą gwałtu pośredniego, Sąd merytoryczny w świetle przytoczonej tezy winien zważyć: 1) czy gwałt ten oddziałł fizycznie na pokrzywdzonego, 2) czy gwałt ten w stosunku do jego osoby mógł oddziaływać psychicznie, t. j. skrepować jego wolę, jako zagrożenie. Oczywiście od gwałtu na rzeczy, przybierającego w stosunku do pokrzywdzonego charakter zagrożenia, należy odróżniać wypadki samowoli dokonanej bezpośrednio i bez żadnego gwałtu, przy pomocy groźby, jako drugiego elementu zawartego w dyspozycji art. 507 k. k. Zachowując więc ciągłość orzecznictwa S. N. i nie zmieniając jego linii, przyjęty tu pogląd daje praktyczne kryterjum dla właściwego stosowania przepisu art. 507 k. k.

6. Przechodząc do oceny w świetle wywodów powyższych stanu faktycznego, opisanego w przedstawionym pytaniu, zważyć należy, że nieobecność pokrzywdzonego w zasadzie nie stanowi o braku cech samowoli, gwałt bowiem na rzeczy może doskonale dać się fizycznie odczuć pokrzywdzonemu, jeżeli nie w momencie samego działania, to w jego bezpośrednich skutkach. Dlatego też, aczkolwiek czyn opisany w zapytaniu wskazuje w zasadzie na cechy samowoli, to jednak, decydująca i konkretna odpowiedź uzależniona jest od stwierdzenia, czy w momencie dokonania gwałtu na rzeczy, t. j. w momencie usunięcia ruchomości był pokrzywdzony obecny i jeżeli był, to czy odczuł jako przymus fizyczny, bądź też jako zagrożenie, a jeżeli obecny nie był, to czy w momencie przybycia do lokalu, skutki dokonanego na rzeczy gwałtu mogły wywołać uczucie fizycznego przymusu.

83.

Jeśli skutkiem zboczenia działania (aberratio ictus) dokonany zostanie czyn inny, aniżeli zamierzony, lecz jednakowy z zamierzonym co do skutków i jednakowo przez ustawę ze względu na te

skutki zagrożony, to czyn ten należy uważać za umyślne dokonane przestępstwo.

Uchwała izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 6 grudnia 1930. II. 1. K. 1122/30.

1. Zagadnienie, będące przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, powstaje w związku z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który do stanu faktycznego, ustalonego w ten sposób, iż oskarżony, mierząc z rewolweru w X, strzelił i zabił stojącego obok Y, zastosował tradycyjnie przyjętą teorię zбочzenia działania (aberratio ictus), t. zn. rozłożył popełniony przez oskarżonego czyn na dwa przestępstwa; mianowicie usiłowanie zabójstwa w stosunku do X (art. 49 i 458 cz. II k. k.), oraz nieostrożne zabójstwo Y, i, określając odpowiedzialność oskarżonego według najsurowszego z przepisów pogwałconych przez niego, wymierzył mu karę z art. 49 i 458 k. k.

2. Powyższy pogląd na aberratio ictus, traktujący to zagadnienie odmiennie od wypadków error in objecto i rozczłonkujący czyn występny na dwa odrębne elementy, panuje po dziś dzień niemal wszechwładnie w teorii i praktyce niemieckiego prawa. Stworzony w szkole Feuerbacha w początkach 19 stulecia (monografje Pfothenhauera 1828, 1839), znalazł on wyraz w szeregu partykularnych prawodawstw niemieckich, zaważył na całym orzecznictwie Sądu Rzeszy w tej materji i słusznie prof. Hippel w dziele „Deutsches Strafrecht” tom II, str. 334, wydanem w 1930, przyjmując również tę teorię, nazywa ją dominującą w literaturze. Teoria ta, rozpowszechniona pod wpływem niemieckiej doktryny w piśmiennictwie prawniczym rosyjskim, umieszczona została jako wyraz poglądów autorów kodeksu karnego 1903 r. w uzasadnieniu do tego kodeksu. S. N. oparł na niej swe orzeczenie z 12 stycznia 1928 (557/27) w zastosowaniu do art. 212 niem. kod. kar.

3. Jednakże obok tej teorii kształtuje się coraz wyraźniej pogląd odmienny, nawiązujący do dawnego prawa, które w 17 i 18 stuleciu, opierając się na autorytecie Carpzova i Böhmera ujmowało w jednaki sposób wypadki aberratio ictus i error in persona i nie znajdowało podstaw do jakiegokolwiek rozróżniania obu tych kategorii, w jednym i drugim wypadku upatrując skończone, umyślne przestępstwo. Ten odmienny od poprzedniego pogląd, wypowiadany stale w praktyce Sądu kasacyjnego francuskiego i w literaturze naukowej francuskiej (Garraud, tom V, str. 149, Garçon, str. 676), przejawiał się w redakcji § 134 austriackiego kodeksu karnego, w art. 52 kod. kar. włoskiego z 1889, a ostatnio znalazł gorące poparcie u kilku wybitnych kryminalistów niemieckich, przede wszystkim u Liszta (Lehrbuch, wyd. z r. 1921, str. 180) i u Franka (kom. do art. 59 k. k.). Zgodnie z tym poglądem stanowisko zajął w polskiej literaturze prof. Makarewicz (Pr. Karne, str. 139) i prof. Makowski (kom. do art. 453 k. k.). Stanowisko to wreszcie,

wobec podmiotowego sposobu ujęcia zagadnienia, zbiega się całkowicie z ogólną tendencją projektu polskiego kodeksu karnego.

4. Teoretyczna podstawa pierwszego z powyższych przytoczonych poglądów polega na następującym: błąd dotyczący przedmiotu przestępstwa, np. osoby, do której się strzela, nie wpływa w niczem na przejaw wstępnego woli i dlatego w wypadkach error in persona rozmyślne zabójstwo pozostaje niezmiennym bez względu na to, że sprawca zabił B omyłkowo przyjąwszy go za C, którego chciał zabić; natomiast w wypadkach aberratio ictus skutek osiągnięty nie odpowiada, według tej teorii, występnyemu zamiarowi, albowiem wykonanie czynu, t. j. związek przyczynowy między działaniem a skutkiem, uległ zmianie dzięki omyłkowemu ujęciu przez sprawcę warunków wykonania, skutkiem czego został np. zabity B zamiast C. Stąd wniosek o brakach w zamiarze dokonania przestępstwa, polegających na omyłkowemu ujęciu skutków i warunków czynu. Gdy zaś zamiar dokonania przestępstwa był wadliwy i niepełny, to nie można, w myśl tej teorii, mówić o skończonym zamiarze, a należy rozłożyć czyn na usiłowanie działania umyślnego i działania przez nieostrożność.

5. Sztuczny charakter tej teorii występuje na jaw, jeżeli się zważy, iż dokładne uświadomienie warunków i środków dokonania przestępstwa bynajmniej nie stanowi nieodzownej cechy umyślnego zamiaru występnyego, przestępstwo bowiem jest rozmyślnie dokonane i wówczas, jeżeli zamierzony cel osiągnięty został przy pomocy innych środków i w innych warunkach, aniżeli to sobie sprawca pierwotnie wyobrażał. Pozostając w granicach przykładu o zabójstwie przez zбочenie działania i przyjmując za ustalony zamiar zabicia, przyznać trzeba, iż jest to nienaturalne i sztuczne ujęcie, skoro się upatruje cechy nieostrożnego zabójstwa tam, gdzie w jaskrawy sposób występuje umyślność i skoro się skazuje za usiłowanie zabójstwa tam, gdzie zabójstwo zostało dokonane i ofiara leży bez życia. Z tych powodów przeciwnicy tego poglądu uważają, iż niema żadnych podstaw do rozróżniania i odmiennego traktowania wypadków error in persona od wypadków zбочenia działania, i że i tu i tam należy przyjąć skończone rozmyślne przestępstwo. Z chwilą, gdy ustalono, że przestępca zdawał sobie sprawę, iż cios, który zadaje, jest śmiertelny, i że chciał tą drogą zadać śmierć, to elementy te wystarczają dla ustalenia umyślnego zabójstwa nie dlatego, iż sprawca chciał pozbawić życia określoną osobę, ale dlatego, że zadał śmierć z zamiarem zabójstwa.

6. W powyższych uwagach mieści się teoretyczne uzasadnienie prawidłowego ujęcia aberratio ictus. Według tezy urobionej przez włoskich i francuskich prawników w 16 stuleciu, a sformułowanej w słowach „sufficit animum occidendi si non in specie, saltem in genere” (Farinacius), skoro wola sprawcy pokrywa się in genere z wywo-

lanym skutkiem, to z punktu widzenia prawa karnego jest rzeczą obojętną, czy pokrywa się ona również in specie. Jeżeli ktoś chciał zabić określonego człowieka, a skutkiem pomyłki lub skutkiem okoliczności zewnętrznych zabił innego, to przepis prawa, ochraniający życie ludzkie, jest pogwałcony jednakowo i w tym i w drugim wypadku i niema podstaw, któreby uzasadniały odmienne traktowanie obu tych zjawisk. Czynniki podmiotowy przestępstwa — zamiar występny — pozostaje niezmienny i niezależny od tego, czy wykonanie osiągnęło cel, czy też dzięki omyłce lub zboczeniu działania osiągnęło inny, lecz równoważny cel konkretny, aniżeli ten, jaki był zamierzony; czynnik przedmiotowy — występny skutek — pozostaje niezmienny i niezależny od tego, czy in specie, indywidualnie, pogwałcone dobro prawne odpowiadało zamiarowi, byleby tylko odpowiadało mu in genere, byleby było równoważne z punktu widzenia ochrony prawnej. Dlatego też kodeks austriacki w § 134 stanowi, że staje się winnym zbrodni morderstwa ten, kto przeciw człowiekowi w zamiarze pozbawienia go życia w ten sposób działa, że stąd wynikła śmierć tego albo innego człowieka; dlatego praktyka austriackiego Sądu Najw., jako kasacyjnego, ustaliła, że skutek wywołany przez *aberratio ictus* poczytuje się za dolut, dlatego wreszcie włoski kodeks z 1889 (art. 52) stanowił, iż gdy kto, skutkiem błędu lub innej przyczyny wypadkowej, popełnia przestępstwo na szkodę innej osoby, aniżeli tej, przeciwko której działanie było skierowane, to nie mogą być przypisane oskarżonemu okoliczności obciążające, które wypływają z charakteru osoby obrażonej lub pokrzywdzonej...

7. Zasadniczą przesłanką takiego poglądu jest, oczywiście, równowartość przedmiotów, przeciwko którym skierowany był zamiar występny i tych, względem których przestępstwo zostało popełnione. W wypadkach nierównowartości, przedmiotowa różnica wpłynąć musi na zasadniczo podmiotowe ujęcie zagadnienia. Nie odpowiada za zabójstwo ten, kto chce zabić człowieka, zabija zwierzę; nie odpowiada za ojcobójstwo syn, który chcąc zabić sąsiada, zabija przez omyłkę lub zboczenie działania ojca. Gdy zaś obronione dobra są równej wartości, omyłka i zboczenie działania nie grają roli, i z chwilą gdy umyślność działania została ustalona, Sąd winien orzekać karę za skończone umyślne przestępstwo. W świetle tej zasady podlega odpowiedzialności podżegacz do zamierzonego lecz inaczey dokonanego czynu, skoro bowiem skłonił sprawcę do popełnienia przestępstwa, to podżeganie jego pozostaje niezmiennione i niezależne od tej okoliczności, że skutkiem zboczenia działania inne równoważne dobro zostało pogwałcone; w świetle tejże podmiotowej zasady, odpada możność stosowania kary za usiłowanie w stosunku do przedmiotu, który dzięki zboczeniu działania pozostał nieuszkodzony, działanie bowiem przestępcy w tym stopniu, w jakim ono się uzewnętrzniło, żadnej szko-

dy temu przedmiotowi przyczynić nie mogło, skoro było ono skierowane właśnie, dzięki przypadkowi, ku przedmiotowi innemu.

8. Obowiązujący kodeks karny w podstawowym przepisie, zawartym w art. 453 (k. k.), zagraża odpowiedzialnością za zabójstwo człowieka in genere. Jeśli zatem sprawca, działając rozmyślnie w zamiarze pozbawienia życia człowieka przy użyciu do tego celu środków, zdolnych spowodować skutek śmiertelny, wskutek niezależnego od jego woli zbroczenia jego przestępnego działania, powoduje śmierć osoby, choć i nie tej, do której było skierowane jego działanie, to rzeczony mimowolne zbroczenie działania nie może być utożsamione z okolicznością od woli sprawcy niezależną, jaką jest w wypadku, wypełniającym stan faktyczny usiłowanego przestępstwa okoliczność, uniemożliwiająca sprawcy osiągnięcie zamierzonego skutku przestępnego, gdyż taki sam, jak zamierzony przestępny skutek w postaci pozbawienia życia człowieka, nastąpił istotnie, a więc zbroczenie działania nie było tą okolicznością w rozumieniu art. 49 k. k., która by wbrew woli sprawcy przeszkodziła nastąpieniu skutku przestępnego, takiego samego, jakiego on pragnął swem działaniem wywołać. Niema więc podstawy do uznawania w podobnym wypadku tylko usiłowania przestępstwa. Przeciwnicy wyżej wyrażonego poglądu opierają się na przesłance, że za skończone przestępstwo zabójstwa można uznawać ten tylko wypadek, gdy skutkiem zamierzonego działania sprawcy pozbawiona została życia ta osoba, której pozbawienia życia sprawca pragnął, jeśli zaś pomimo usiłowań wskutek okoliczności od jego woli niezależnej, a więc i wskutek niezależnego od jego woli zbroczenia działania, nie została ona pozbawiona życia, lecz osoba inna, której śmierci sprawca nie pragnął, to zamierzone przestępstwo zabójstwa będzie tylko usiłowaniem, a spowodowanie śmierci innej osoby będzie nieostrożnym zadaniem śmierci tej ostatniej. Jednakże związek, na który wskazano, jaki zachodzi zazwyczaj między występłą wolą sprawcy ku pozbawieniu życia, a zamierzoną ofiarą działania tej występnej woli, nie może mieć decydującego znaczenia i brak takiego bezpośredniego związku między występłą wolą sprawcy, skierowaną ku pozbawieniu życia człowieka a jej skutkiem — pozbawieniem życia innego człowieka, a nie tego, którego sprawca pragnął zabić, nie odbiera działaniu sprawcy cech rozmyślnego skończonego przestępstwa.

Skoro z umyślnej winy sprawcy, uzewnętrznionej w jego działaniu ku pozbawieniu życia człowieka, ochranianego przez ustawę, jak już o tem wyżej, in genere, następuje śmierć człowieka, to uznać należy, iż przestępny skutek — pozbawienie życia człowieka — pozostaje w przyczynowym związku nie tylko z samem działaniem sprawcy, lecz i z jego występłą wolą zadania człowiekowi śmierci, gdy śmierć nastąpiła właśnie wskutek realizowania tej woli.

84.

Wyznaczony przez prezesa Sądu do obrony z urzędu sędziego (lub aplikanta) nie jest władny sporządzić i podpisać pism, które wymagają podpisu adwokata¹⁾ ²⁾.

Postanowienie izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 20 grudnia 1930, w komplecie 7 sędziów, II. 1. K. 579/30.

1. Jak już wyjaśnił Sąd Najwyższy, należy odróżniać obronę obowiązkową i przymus adwokacki.

Obrona obowiązkowa jest sprowadzona bądź ze względu na szczególne właściwości Sądu, przed którym odpowiada oskarżony (Sąd przysięgłych), bądź ze względu na szczególne właściwości samego oskarżonego (nieletni, głuchy, niemy, podejrzany o niepoczytalność). Przymus adwokacki stosuje się przy pewnych, wymienionych w ustawie, czynnościach procesowych, zupełnie niezależnie od jakichkolwiek szczególnych właściwości Sądu lub oskarżonego. (Uchwała całej izby II z 1 lutego 1930).

2. Sama nazwa „przymus adwokacki”, przyjęta w nauce, wskazuje, że tu chodzi o czynności, dokonywane wyłącznie przez adwokata. Czynności tych zatem nikt, prócz adwokata, dokonać nie może, chociażby nawet był wszechświatowej sławy prawnikiem.

3. Upoważnianie innych osób, prócz adwokatów, do czynności, objętych pojęciem przymusu adwokackiego, stanowiłoby wyjątek od zasady, który musiałby być wyrażony w ustawie *expressis verbis* i który nie dopuszczałby wykładni rozciągłej.

4. Wyjątek taki spotykamy jedynie w art. 489 k. p. k., który głosi, że kasacja może być podpisana przez adwokata, a pozatem profesora lub docenta (ale nie sędziego). Inne przepisy, przewidujące przymus adwokacki, mianowicie przepisy art. 283, 285 i 582 k. p. k., wymieniają wyłącznie adwokata, a zatem pisma w tych przepisach wymieniane mogą być podpisane jedynie przez adwokata.

5. Z samego więc tekstu gramatycznego ustawy wynika, że ani kasacji, ani aktu oskarżenia oskarżyciela posiłkowego w sprawach, należących do właściwości Sądu Okręgowego, ani sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia, ani wniosku o wznowienie postępowania, nie może podpisać sędziego lub aplikanta, i że do dokonania tych czynności prezes Sądu nie jest władny wyznaczyć sędziego lub aplikanta.

6. Prawodawca stanął na stanowisku, że prawo prezesa do wyznaczania sędziego, oczywiście tego samego Sądu, obrońcą z urzędu, musi być uważane jako prawo obliczone na rzadkie wypadki, wywołane koniecznością, gdy np. w danej miejscowości nie ma wcale adwokatów, bo powiada wyraźnie, że wolno z tego prawa korzystać jedynie wtedy, „gdyby powierzenie obrony z urzędu adwokatowi nabrało na szczególności trudności” (§ 2 art. 93

k. p. k.). Stanowisko takie jest słuszne, powierzenie bowiem obrony sędziemu odrywa go od zajęć słuźbowych, nie odpowiada psychicznie zawodowego sędziego, przywykłego do roli bezstronnego arbitra, nie zaś strony w procesie i wreszcie naraża sędziego - obrońcę na ostre nieraz utarczki ze stroną przeciwną, podrywające autorytet sędziowski.

7. Przepis § 2 art. 93 k. p. k., głównie ma na myśli obronę na rozprawie głównej i to w takich Sądach, gdzie, jak powiedziano wyżej, albo wcale nie ma adwokatów, lub obrońców sądowych, albo jest ich tak mało, że w danej sprawie niema możności wyznaczenia oskarżonemu do obrony adwokata lub obrońcy sądowego, czy to ze względu na wielką ilość oskarżonych o sprzecznych interesach, czy to ze względu na chorobę adwokata, wyjazdu, lub inną ważną przeszkodę.

Poza rozprawą główną, k. p. k. chociaż pozwala prezesowi (również tylko w wypadkach wyjątkowych), powierzać sędziom poszczególne czynności obrończe z urzędu, wyłącza jednak sporządzanie i podpisywanie takich pism, które są połączone z dużym nakładem pracy lub dłuższem oderwaniem od zajęć sędziowskich, jak, np. kasacja, wymagająca nieraz przeprowadzenia specjalnych studjów.

8. Z powyższego wynika, że zarówno gramatyczny tekst przepisów art. 283, 285, 489 i 582 k. p. k., jak i sama istota instytucji przymusu adwokackiego i wreszcie wyjątkowy charakter § 2 art. 93 k. p. k., nie dopuszczają wykładni rozciągłej i wyłączają prawo prezesa wyznaczania sędziów lub aplikantów do redagowania i podpisywania pism w art. 283, 285, 489 i 582 k. p. k. wymienionych. A zatem owe pisma, podpisane przez sędziego lub aplikanta, są z mocy prawa nieważne.

85.

Przy zbiegu przestępstwa, ulegającego amnestji z przestępstwem amnestji nie ulegającym, lub ulegającym jej w mniejszym stopniu, Sąd powinien złągodzić karę orzeczoną z uwzględnieniem zbiegu, względnie karę łączną — w sposób nie sprzeczny z art. 9 ustawy amnestyjnej, a więc tylko wtedy, kiedy kara ta będzie wyższa, niż kara wymierzona za przestępstwo nie ulegające amnestji.

Postanowienie izby drugiej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 20 grudnia 1930, w komplecie 7 sędziów, II. 2. K. 1215/30.

Brzmienie art. 10 ust. amn. z 23 czerwca 1928 wywołało dwie rozbieżne wykładnie. Według jednej, opierającej się na dosłownem jego brzmieniu i traktującej go w oderwaniu od innych przepisów tej ustawy, kara łączna lub wymierzona w uwzględnieniu zbiegu przestępstw ulega bezwzględnie złągodzeniu, nawet wtedy, gdy nie przewyższa kary, wymierzonej za przestępstwo z pod dobrodziejstwa amnestji wyłączone. Według drugiej, uwzględniającej kategorię brzmienia art. 9 tejże ustawy, złągodzenie kary może mieć miejsce tylko wte-

¹⁾ Powyższą zasadą postanowiono wpisać do księgi zasad prawnych.

²⁾ Por. O. S. P. IX, 97.

dy, gdy kara łączna jest surowsza. Z tych poglądów słuszność należy przyznać drugiemu.

Pierwszy pogląd zapoznaje okoliczność, że ustawa amnestyjna reguluje zastosowanie prawa łaski do występnych przejawów życia, stanowi przeto pewną całość i jej przepisy związane są wspólną myślą, traktowanie więc poszczególnych jej przepisów w oderwaniu od innych jest niedopuszczalne, prowadzi bowiem do wyników obrażających zarówno poczucie sprawiedliwości, jak i zdrowy rozsądek, mianowicie do możliwości wypadku, że z dwóch złoczyńców, którzy w jednakowych pod każdym względem warunkach popełnili czyn występny nie hańbiący, lecz z pod amnestji wyjęty, a z których jeden popełnił prócz tego czyn hańbiący, lecz łagodniej karany, surowszej karze uległ ten, kto właściwie i w oczach Sądu i w oczach społeczeństwa zasługiwał na łagodniejsze traktowanie. Minimalne nawet złagodzenie kary w takim wypadku pozostawi zawsze wrażenie krzyczącej niesprawiedliwości.

Redakcja art. 10 ust. z 23 czerwca 1928 nastrożczała, że względu na odmienne w każdym z kodeksów karnych, obowiązujących na obszarze Rzeczypospolitej, ujęcie zagadnienia kary w razie zbiegu przestępstw, bardzo poważne trudności. Kodeksy b. zaborów austriackiego i pruskiego, pierwszy w § 34, drugi w § 74, uznają surowszy wymiar kary w takim razie za obowiązkowy, przy czem według pierwszego z tych przepisów wymierza się jedną karę z uwzględnieniem zbiegu, jako okoliczności obciążającej, według drugiego zaś, wy-

mierza się kary za każde przestępstwo osobno, poczem karę łączną, polegającą na podwyższeniu najsurowszej z kar z tem zastrzeżeniem, że nie może ona dosięgać sumy poszczególnych kar. Według kodeksu, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim, podwyższenie najsurowszej kary jest tylko fakultatywne, regułą jest pochłonięcie przez najsurowszą z kar pozostałych kar łagodniejszych. W tych warunkach niemożliwość dokładnego określenia sposobu złagodzenia kary łącznej jest oczywista, przy zastosowaniu bowiem przepisu § 34 k. k., nadwyżka, ulegająca złagodzeniu, stanowi nieświadomą, przy zastosowaniu zaś § 74 k. k. może być duża, a przy zastosowaniu art. 60 k. k. może jej nie być wcale w razie pochłonięcia. Użyte w art. 10 ust. amn. wyrażenie „kara łączna”, odnosi się tylko do kary łącznej w ścisłym tego słowa znaczeniu, t. j. do kary nowej, wyższej, utworzonej z kar poszczególnych. W razie zastosowania zasady pochłonięcia — kary łącznej niema, zostaje tylko jedna z poszczególnych kar. Art. 60 k. k. z roku 1903 w przeciwieństwie do § 74 k. k. z r. 1871 nawet nie używa terminu kara łączna.

86.

Przepis art. 372 k. p. k. niema zastosowania do postępowania kasacyjnego¹⁾.

Uchwała całej izby karnej Sądu Najwyższego
z 18 października 1930. II. Pr. 165/30.

¹⁾ Kwestje jawności, narady, głosowania i wyrokowania k. p. k. omawia jedynie w rozdz. VI, ks. VII, zamiast w postanowieniach ogólnych, stosujących się w każdym stadium postępowania. Jest to błąd w systematyce, albowiem kwestje wspomniane wyłaniają się nie tylko na rozprawie głównej, t. j. w I instancji (por. co do pojęcia rozp. głównej orzec. S. N. z 13 maja 1930, O. S. P. IX, poz. 394), lecz są aktualne także w postępowaniu przed rozprawą i po rozprawie (np. art. 276, 535 k. p. k. i t. p.), oraz w wyższych instancjach. Błąd systematyczny z procedury rosyjskiej, prześliznął się do k. p. k., mimo, że w ustawach innych dzielnic były wzory pod względem systematyki niewątpliwie lepsze (§ 194 i nast. niem. ust. o ustr. sąd., § 17 i nast. austr. p. k.). O ile chodzi o rozprawę przed Sądem przysięgłych i rozprawę (tylko rozprawę) apelacyjną, sytuację ratują (art. 441 k. p. k.). Jednakże na łeb postępowania kasacyjnego powstają już poważne trudności. Ponieważ art. 372 art. 385 i 473 k. p. k. To samo dotyczy Sądu grodzkiego k. p. k., odnoszący się do ustnego przytoczenia motywów, znajduje się w przepisach, dotyczących postępowania w I instancji, brak zaś powołania się nań, o ile chodzi o postępowanie kasacyjne (zob. art. 448 k. p. C. U. poz. 651/30), stąd wrażenie, wprost optyczne, że przepis ten nie stosuje się w postępowaniu kasacyjnym.

Zobaczymy, że teza, iż art. 372 k. p. k. nie stosuje się w postępowaniu kasacyjnym, dałaby się może uzasadnić, ale nieco innymi argumentami. Natomiast nie da się obronić teza, wynikająca z motywów naszego orzeczenia, jakoby Sąd Najw. nie miał obowiązku ustnego uzasadnienia wyroku zaraz po jego wydaniu, a to z następujących powodów:

I. Nie można przedewszystkiem przyjąć, jakoby wyrok Sądu kas. nie był według k. p. k. wyrokiem w pełnym tego słowa znaczeniu. W orzeczeniu naszym czytamy, że ma to być „swoisty wyrok, a właściwie orzeczenie”. Zapatrywanie

to jest niesłuszne, a praktycznie prowadzić może do szeregu komplikacji i wątpliwości, np. czy oskarżony ma prawo do odpisu „wyroku” Sądu Najwyższego (art. 215 k. p. k.). Mogło być ono uzasadnione według rosyjskiej u. p. k. z r. 1864, która mówiąc o załatwianiu kasacji użyła wyrazów „orzeczenie senatu” (rieszenie senata — art. 926, 927), w przeciwieństwie do wyroków sądów merytorycznych (prigawor — art. 771, 829 i nast., 892 i t. p.), a przeciwieństwo to uwydatnia też jaskrawo zestawienie art. 926, 927 z art. 928, 929, 932 i t. p. ros. u. p. k.). Tymczasem art. 512, 518, 519 k. p. k. całkiem wyraźnie mówią o wyroku Sądu kas., jeżeli zaś w art. 522 § 2 k. p. k. mowa o „orzeczeniu Sądu Najwyższego”, to jest to zupełnie słuszne, ponieważ uchylenie zaskarżonego w myśl art. 521 k. p. k. postanowienia (nie wyroku) ma odbyć się w formie postanowienia (por. uchwałę całej Izby II S. N. z 15 listopada 1930, II, Pr. 173/30), wobec tego więc należało użyć formy ogólnej „orzeczenie”, pod które podchodzi tak wyrok, jak i postanowienie (art. 45 § 1 k. p. k.). Wyroki zatem Sądu kas. nie są czemś bliżej nieokreślonym, albowiem art. 45 k. p. k. zawarty w części ogólnej, stosującej się do wszystkich instancji, zna jedynie wyroki i postanowienia, jeżeli zaś orzeczenie jest nazwane wyrokiem, to musi być uważane za wyrok, gdyż tak postanawia art. 45 § 1 zd. 2 k. p. k.

II. Dalej powstaje pytanie, czy wyroki Sądu kas. mają być wogóle motywowane, skoro przepisy o motywowaniu wyroków dotyczą instancji merytorycznych i nie są powołane w dziale o postępowaniu kasacyjnym?

Są dwie możliwości do rozwiązania. Pierwsze zapatrywanie bardziej rygorystyczne, przedstawione jest niżej pod a), b), c). Drugie, mniej rygorystyczne, przedstawione jest pod d); być może, że to drugie zapatrywanie zbliża się bardziej do prawdopodobnej intencji ustawy, chociaż ma słabsze oparcie w tekście prawa. Jednakże ani jeden, ani drugi sposób

Uzasadnienie:

1. Po rozważeniu danego zagadnienia prawnego, Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że art. 372 k. p. k. nie ma zastosowania do postępowania kasacyjnego.

2. Za takim rozstrzygnięciem przemawiają przede wszystkim względy natury zasadniczej, a mianowicie co do samego charakteru postępowania w instancji kasacyjnej. Art. 372 k. p. k. mieści się w księdze VII, normującej postępowanie przed Sądem pierwszej instancji, a mianowicie przed Sądem Okręgowym (Dział I) i w stadium wyrokowania (rozdział VII). Na mocy art. 473 k. p. k. art. 372 stosuje się również i do postępowania w Sądzie odwoławczym.

rozumowania nie prowadzi do wniosku, że Sąd kas. zwolniony jest od ustnego uzasadniania wyroku.

a) Na to, że wyroki kasacyjne motywowane być muszą ustnie wskazują nie przepisy, dotyczące I instancji, które nie są powołane w postępowaniu kas., lecz z art. 49 § 2 k. p. k., który stanowi, że

„inne orzeczenia Sąd powinien uzasadnić z wyjątkiem wypadków, w których ustawa wyraźnie go od tego zwalnia”.

Uzasadnienie orzeczenia (wyroku lub postanowienia) ma być według k. p. k. ustne, jeżeli zapada na rozprawie. Tak stanowi art. 50 k. p. k., który mówi nadto ogólnie o rozprawie, a nie o „rozprawie głównej”, nie stosuje się zatem jedynie do I instancji (zob. wspomniane już orzecz. O. S. P. IX, poz. 394), lecz również do instancji kas., która przecież także prowadzi rozprawy (art. 508, 509, 513 k. p. k.). Ponieważ uzasadnienie jest integralną częścią danego orzeczenia, które musi być uzasadnione formalnie (por. uwagi niniej. in fine „l'essence”, oraz uchwałę całej Izby II, S. N. z 2 czerwca 1930, urz. zb. orz. poz. 57), to z mieszczącego się w części ogólnej, a zatem stosującego się we wszystkich instancjach postanowienia art. 50 k. p. k. wynika, że wyrok kasacyjny musi być ustnie umotywowany, jako, że może zapaść jedynie na rozprawie, co znowu wypływa z jasnego brzmienia art. 46 k. p. k.

Z tego wniossek, że:

1) słusznie przyjęto, iż art. 372 k. p. k. nie stosuje się w postępowaniu kas., ponieważ niema odpowiedniego przepisu, któryby jego moc obowiązującą na to postępowanie rozciągał;

2) do sięgania do analogji powodu niema, gdyż niema sytuacji bez wyjścia;

3) analogję znać należy za niedopuszczalną, skoro jest ogólny przepis art. 50 k. p. k., który nakazuje ustnie uzasadniać orzeczenia zapadłe na rozprawie.

b) Dlaczego jednakże mamy w k. p. k. art. 372, jeżeli jest do dyspozycji art. 50 k. p. k.?

Mimo istnienia art. 50 k. p. k., przepis art. 372 nie jest zbędny. Skoro wprowadzono sentencję wyroku na piśmie, to w przeciwieństwie do zapadających na rozprawie postanowień, które są wyłącznie ustnymi aktami procesowymi, z chwilą ogłoszenia skończonymi i skutecznymi w całej pełni (por. rzeszoną uchwałę całej Izby II z 2 czerwca 1930), nadano wyrokowi charakter czynności ustnej (ogłoszenie wyroku — art. 371 k. p. k.), a nadto pisemnej (sentencja i motywy na piśmie — art. 363, 376 k. p. k.). Dla wyjaśnienia nadmienić nie zawadzi, że postanowienia, ogłoszone na rozprawie, nie stają się dlatego aktem procesowym pisemnym, ponieważ mają być zadokumentowane w protokole rozprawy; jeżeliby nawet wbrew prawu nie spisano protokołu, postanowienie ogłoszone jest ważne i skuteczne, jeżeli zaś nie sporządzono na piśmie sentencji lub motywów wyroku, niema ich wcale i w tem właśnie tkwi zasadnicza różnica. Skoro więc z wyroku stworzono akt procesowy ustny, a także pisemny, wyłonić się mogła kwestja, czy potrzebne są ustne motywy w myśl reguły art. 50 k. p. k., skoro sporządzone

Ratio legis obu tych dyspozycji w postępowaniu przed instancjami merytorycznymi jest jasna i bardziej szczegółowego uzasadnienia nie wymaga. Chodziło ustawodawcy o ułatwienie stronom jak najprędszego korzystania ze służących im środków odwoławczych (apelacja — kasacja). Względ ten całkowicie upada w postępowaniu przed instancją kasacyjną, od której swoistego „wyroku” (a właściwie orzeczenia) żadne odwołanie się już stronom nie służy, a tem samem dopełnianie w tem postępowaniu obrzędu „przytaczania ustnie najważniejszych powodów wyroku” byłoby pozbawione wszelkiego procesowego znaczenia.

3. Nie można również opierać się w danym względzie, co do stosowania art. 372 k. p. k. we

być mają ewentualne motywy na piśmie. Ustawodawca wybrał drogę pośrednią. Reguły art. 50 k. p. k. nie usunął, ale nie wymaga tak, jak w art. 50 k. p. k., kompletnych motywów, lecz zadawała się „najważniejszymi powodami wyroku” o ile chodzi o motywowanie ustne. Rozumowanie powyższe prowadzi do wniosku, że tam, gdzie nie stosuje się art. 372 k. p. k., wyrok ma być w myśl art. 50 k. p. k. uzasadniony ustnie i to w całej pełni. Wykładnia „zupełności” motywów poparta jest zresztą wyrokiem Sądu Najw. z 13 maja 1930. II. K. 84/30, który, wykładając art. 50 k. p. k., wypowiada zasadę, że postanowienia zapadające na rozprawie muszą być ogłoszone z pełnem uzasadnieniem na rozprawie; nie wystarczy uzasadnienie odmownego postanowienia dopiero w wyroku. Pytanie, czy postanowienie, zapadłe na rozprawie, należy uzasadniono, oceniać należy jedynie według tego, co udektumowano w protokole, który jest wyłącznym dowodem zachowania form postępowania (salva exceptione falsi), o ile tylko dana okoliczność ma być w protokole dokumentowana (por. art. 233 k. p. k., zwłaszcza p. e). Do powyższego zapatrywania przyłącza się uchwała całej Izby II S. N. z 2 czerwca 1930 (urz. zb. orz. poz. 57), która podkreśliła także, że postanowienia na rozprawie są aktami procesowymi ustnymi, które z chwilą ustnego ogłoszenia są kompletne, i że owa, prawnie skończona czynność procesowa ma być zadokumentowana w protokole z wciągnięciem przebiegu całej czynności, albowiem odrębnego sporządzenia na piśmie postanowienia, wydanego na rozprawie, k. p. k. nie przewiduje. Jak więc widzimy, art. 50 k. p. k. jest, zupełnie zresztą słusznie, wykładany w kierunku konieczności pełnego uzasadnienia ustnego, gdyż w przeciwieństwie do art. 372 k. p. k. niema ograniczenia do najważniejszych powodów, co przy wyroku tłumaczy się tem, że motywy sporządzone będą na piśmie w razie zapowiedzenia środka odwoławczego. Jeżeli taką wykładnię zastosowano pod kątem widzenia postanowień, to nie można być innego zdania co do wyroków, ponieważ art. 50 k. p. k. mówi o „orzeczeniach”, a więc także o wyrokach (art. 45 k. p. k.), naturalnie, o ile nie wchodzi w grę art. 372 k. p. k.

c) Przechodząc teraz wyłącznie na teren postępowania kasacyjnego, przyjąć wypadnie, że wyrok Sądu kasacyjnego jest przedewszystkiem aktem ustnym, wymagającym pełnego ustnego uzasadnienia. Czy jest jednakże aktem pisemnym? O tem, by Sąd kas. miał pisać sentencję wyroku, lub sporządzać na piśmie motywy wyroku, k. p. k. wyraźnie nie wspomina, a przepisy, dotyczące I instancji nie są powołane. W jaki więc sposób należy utrwalić i udokumentować ogłoszony ustnie, wraz z motywami, wyrok Sądu kasacyjnego? Myśl, by wyrok ten należało wraz z motywami wciągnąć do protokołu, należy odrzucić. Art. 233 p. e) k.p.k. mówi tylko o postanowieniach i zarządzeniach, trudno zaś naprawdę posądzać ustawodawcę o to, by o najważniejszej rzeczy, t. j. wyroku zapominał. Skoro k. p. k. nie mówi o wyroku, to fakt ten tłumaczy, że sentencja wyroku miała być aktem samoistnym i poza protokołem będącym, tak samo jak i motywy wyroku. K. p. k. przeoczył jeno dziedzinę postępowania kasacyjnego i, w przeciwieństwie do ros.

przejrzystej, postaci „najważniejszych” jedynie przesłanek zapadłego wyroku, a ponadto to „ustne streszczenie” najważniejszych powodów wyroku — w gruncie rzeczy — niewieleby odbiegało pod względem informacyjnym od ogłoszonej sentencji, która, w związku z uprzednimi wywodami stron i wnioskami prokuratora, przez oddalenie lub uwzględnienie skargi kasacyjnej, dostatecznie poucza osoby, przeważnie prawników, obecnych przy ogłoszeniu sentencji wyroku, o jego powodach najistotniejszych, a czyni to w sposób, najbardziej odpowiadający istocie zadań procesowych instancji kasacyjnej.

winniającego lub umarzającego postępowanie (art. 518 k. p. k.), to można ewentualnie w tych postanowieniach, mimo braku wyraźnego przepisu na wzór art. 385, 441, 473 k. p. k. lub art. 448 k. p. k., dopatrzeć się implicite wyrażonej woli ustawodawcy, aby owo wyrokowanie odbywało się analogicznie do przepisów art. 356 i nast. k. p. k. Jakże bowiem ukształtować się ma narada i głosowanie w instancji kasacyjnej, jak przedstawia się sprawa sentencji wyroku kasacyjnego, kwestja zdania odrębnego i t. p.? Takie same wątpliwości powstają na temat jawności i niejawności rozprawy kasacyjnej, oraz wogóle na temat jej sposobu prowadzenia; chyba znowu z przepisów, dotyczących rozprawy (art. 508, 507 513 k. p. k.) wysnuć należy wnioszek o stosowaniu art. 303 i nast. k. p. k. na podstawie implicite wyrażonej woli ustawy. Jeżeli jednak taką przyjmujemy wykładnię, to wiadomo, dlaczego ustawodawca miałby odesłać wykładnię do przepisów I instancji, atoli z wyłączeniem art. 372 k.p.k.

Albo więc pozostaje art. 50 k. p. k. z pełnym uzasadnieniem ustnem, albo przyjmując zasady wyrokowania, wydane dla I instancji, niema danych do usunięcia z postępowania kasacyjnego poszczególnych przepisów dotyczących danej materji, w szczególności art. 372 k. p. k.

Dla jasności nadmienić należy, że między analogją, jako doktrynalnym sposobem wykładni, a analogją przez ustawodawcę (choćby implicite) nakazaną (zob. np. art. 72 k. p. k.) zachodziła różnica, że analogja drugiego rodzaju obejmuje całą instytucję, nawet z jej wyjątkami od zasad ogólnych (porów. art. 50 i 372 k. p. k.), analogja zaś pierwszego rodzaju odmiennych przepisów pozytywnych (np. art. 50 k. p. k.) ignorować nie może i wogóle poszczególne pokrewne przepisy stosuje tylko jako „ultimum remedium”. Pierwszy więc sposób wykładni, odrzucając np. pisemną sentencję wyroku kasac., nie może zapomnieć o art. 50 k. p. k., drugi zaś sposób stosuje w całości zasady wyrokowania, nawet z ich wyjątkami od zasad ogólnych, a więc wprowadzić musi do postępowania kasacyjnego nie tylko art. 363, 364, 381 i inne k. p. k., lecz także art. 372 k. p. k., ograniczając tem samem stosowanie art. 50 k. p. k.

III. Jeszcze parę słów do p. 4 motywów naszego orzeczenia. Uzasadnienie projektu Komisji Kod. (wyd. urz. str. 489 i nast.) wspomina wprawdzie o tem, że w instancjach merytorycznych ustne ogłoszenie motywów może dać stromom substrat do zrezygnowania z zaskarżenia wyroku, a tem samem uwolnić Sąd od sporządzenia motywów na piśmie, jednakże, jako motyw naczelny, wysunięto co innego:

„Ustne przytoczenie najważniejszych powodów wvroku ... wyjaśnia ... nietylko stromom, ale i całej publiczności, czem się Sąd kierował przy wyrokowaniu, a zarazem zmusza sędziów do dokładnego skrytalizowania sobie uzasadnienia wyroku już w chwili jego wydania... Tam, gdzie ustawa tego nie wymaga, zdarza się często, że sędziowie wydają wyrok, kierując się raczej intuicją, niż materiałem dowodowym i przepisami ustawy”...

Podobny motyw przyjmuje Komisja Kodyf. uzasadniając obecny art. 49 § 2 k. p. k.

Ogłoszenie klucza, zawierającego tłumaczenie łacińskie ćwiczeń wydanych w języku polskim dla uczniów szkół średnich, stanowi naruszenie prawa autorskiego¹⁾.

Wyrok izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 26 listopada 1930. II. 1. K. 932/30.

X. i Y. ogłosili w języku polskim ćwiczenia polsko-łacińskie, zawierające po największej części ustępy z dzieł rozmaitych autorów łacińskich, przełożone na język polski. Ćwiczenia te są przeznaczone dla użytku w gimnazjach. Z. ogłosił klucz do tych ćwiczeń, zawierający ich tłumaczenie łacińskie, a właściwie brzmienie oryginalne autorów ła-

Chodzi zatem o coś ważniejszego, niż decyzję stron co do ewentualnego zaskarżenia wyroku, tembardziej, że strony, zwyczajnie nawet bez motywów, wiedzą, czy wyrok je krzywdzi. Chodziło o gwarancję jak najlepszego wyrokowania, a z tej gwarancji zrezygnować nie może ani ustawodawca, ani społeczeństwo, ani Sąd. Dlatego też w razie wątpliwości taką należy zastosować wykładnię, by tę gwarancję uratować, tem pewniej, że ani z przepisów prawa, ani z motywów ustawodawczych nie można wysnuć wniosku, aby ów naczelny motyw, o którym wspomiano, miał się stosować jedynie do instancji merytorycznych. Komisja Kodyf. powołuje się na ustawę japońską, niemiecką, austriacką, węgierską; procedury japońskiej w tej chwili nie mamy pod ręką, co do innych wspomnianych procedur wiemy, że Sąd kasacyjny (rewizyjny) ogłaszał ustnie motywy swego wyroku. Motywy Komisji Kodyf. uzupełnić zresztą jeszcze można dalszymi przykładami, przedewszystkiem prawem franc. (art. 7 prawa o ustr. sąd. z 20 kwietnia 1810), oraz zapatrywaniami prawników francuskich, według których:

„L'obligation de motiver les jugemens est un principe du droit public modern...”

„...il résulte des dispositions de la loi du 22 avr. 1810, art. 7, que les motifs sont de l'essence des jugemens, et qu'il faut par consequent, à peine de nullité, que tout arrêt ou jugemens soit prononcé à l'audience avec des motifs — Cass. 23 avr. 1829, 19 août 1830”.
(Zob. Code ann. Sirey - Malepeyre 1903 uw. 1 i 4 do art. 165 code d'instr. crim.).

To stanowisko odrzuć prawo rosyjskie, ograniczając w ten sposób zasadę t. z. jawności ogólnej, t. j. wobec społeczeństwa, ograniczając tem samem kontrolę społeczeństwa nad sądami.

Wreszcie nie jest słuszne twierdzenie, że ustne uzasadnienie wyroku nie wiele różniłoby się od sentencji. Kto słuchał ustnych motywów, głoszonych przez instancje kasacyjne (rewizyjne) nie podzieli tego zapatrywania. Najpierw sentencja, zawierająca pewne dane, należące do motywów („...na zasadzie art... z powodu obrazy art... uchyla...”) według wzorów, używanych przez praktyków sądów rosyjskich, jest wadliwa, albowiem nie do sentencji należą motywy, lecz do uzasadnienia wyroku. Powołanie zresztą art. 512, 515, 519 k. p. k. lub obrazonego przepisu prawa materialnego lub procesowego jest chyba bardzo dalekie od wyjaśnienia, dlaczego wydano taki a nie inny wyrok w instancji kasacyjnej.

...w...i.

1) I. W sprawie powyższej idzie o to, czy mamy do czynienia z tłumaczeniem, które ze względu na brak zezwolenia twórcy, zawiera w sobie naruszenie prawa autorskiego. Aby na to pytanie odpowiedzieć, uwzględnić należy przedewszystkiem istotę tłumaczenia, a następnie historję ochrony autora przed tłumaczeniem, dokonywanem bez jego zezwolenia.

1) Co do istoty tłumaczenia zaznaczyć wypada, że celem jego jest zastąpienie oryginału; przeznaczone jest ono dla

cińskich. X. i Y. wystąpili przeciwko Z. ze skargą o naruszenie prawa autorskiego.

Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny w Warszawie uznały Z. winnym naruszenia prawa autorskiego, a Sąd Najwyższy oddalił kasację Z. i zaznaczył w motywach, co następuje:

Kasacja oskarżonego żąda uchylenia wyroku z powodu obrazy: a) art. 2, 12 i 61 ustawy z 29 marca 1926 (Dz. U. poz. 286) o prawie autorskiem przez uznanie, iż sporządzony w języku łacińskim tak zwany „klucz” do ćwiczeń polsko-łacińskich stanowi tylko tłumaczenie i wobec tego należy do utworów, wymienionych przykładowo w art. 2 przytoczonej ustawy, gdy tymczasem, zdaniem kasacji, sporny „klucz” nie jest tłumaczeniem i nie zastę-

tych, którym oryginał wogóle nie jest przystępny, albo którym posługiwanie się oryginałem sprawia trudności. Z tego powodu pod ustawowe pojęcie tłumaczenia podpada przykład na język żywy i to tylko taki, który jest w używaniu przez większą grupę ludzi, nie można zaś twierdzić, aby zachodziło tłumaczenie tam, gdzie dokonano je na język martwy, a więc starogrecki, łaciński, starosłowiański i t. p., co więcej język odległych ludów pierwotnych. Z takiego tłumaczenia korzystają wyjątkowe osoby i dlatego nadal konieczne jest posługiwanie się oryginałem; jeżeli więc tłumaczenie nie czyni zbędnym używania pierwtworu, to nie może być uważane za akt, który narusza prawo twórcy. Jego, oraz wydawcy interes nie jest wcale przez zagrożony, że istnieje tłumaczenie, bo to chyba ma na celu co innego, niż rozpowszechnianie dzieła, a ochrona prawa autorskiego dąży jedynie do zapobieżenia bezprawnemu rozchodzeniu się tworu duchowego.

2) Za zdaniem dopieroco wyłuszczonego przemawia historia prawa autorskiego oraz brzmienie ustaw autorskich.

a) Jeszcze kilkadziesiąt lat temu nie było zabronione tłumaczenie na inny język (por. Kohler, Urheberrecht, 1907, str. 210). Wkrótce jednak przekonano się, że na tem traci autor, bo ci, którzyby kupowali oryginał, nabywają tłumaczenie, wprowadzono więc ochronę także przeciwko tłumaczeniu, dokonanemu bez zezwolenia twórcy; z drugiej jednak strony podnoszono, że wskutek tego ogół narażony jest na niedogodności, a zwłaszcza w krajach, w których nieznaczna jest twórczość na polu naukowej i literackiej. Aby pogodzić obydwie zapatrywania, ograniczono ochronę przeciwko tłumaczeniu na pewien tylko okres, a nie na cały czas trwania prawa autorskiego, wskutek czego stawało się ono po upływie trzech, pięciu lub dziesięciu lat wolnem. To stanowisko zajmowała też pierwotna konwencja berneńska i dopiero później zmieniający przepis, obecnie więc tłumaczenie bez zezwolenia twórcy dopuszczalne jest dopiero po wygaśnięciu prawa autorskiego; za tym przykładem poszło też polskie prawo autorskie.

Historja ochrony prawa autorskiego przed tłumaczeniem jest dowodem, że motywem jej wprowadzenia była ochrona materialnych interesów autora, szło bowiem o to, aby nie tracił odbiorców na swoje dzieło. Jeżeli zaś „ak rzec się przedstawia, to ochrona nie powinna być tam udzielona, gdzie korzystanie z dzieł oryginalnych wcale nie jest zagrożone”, zachodzi zaś to przy tłumaczeniu na język martwy, w szczególności łaciński. Językiem tym posługują się tylko filologowie i to obecnie jedynie wyjątkowo, używa go się także w kościele katolickim, poza tem jednak zarzucono go całkowicie.

b) Obowiązujące ustawy autorskie wspominają bądź to o tłumaczeniu, bądź też o tłumaczeniu na język obcy, nie zawierają zaś żadnej wzmianki o języku martwym, a chyba to powinno być dowodem, że tłumaczenie takie nie jest zabronione, bo przez język rozumieć wypada tylko taki, który jest w codziennym używaniu pewnej grupy ludzi, choćby był tylko djaiektem. Natomiast niektóre ustawy, jak austriacka, uznają za niedopuszczalne tłumaczenie z języka

puje oryginału, lecz stanowi rozwiązanie zadań lingwistycznych oraz gramatycznych, i jako taki stanowi uzupełnienie dzieła głównego, bez którego traci ono rację bytu, rozpowszechnienie zaś „klucza” przyczynia się do rozpowszechnienia dzieła głównego; b) art. 368 i 377 k. p. k. w związku z art. 2, 12 i 61 ustawy o prawie autorskiem przez pominięcie opinii biegłych, prof. Prz. i wydawcy A., z której wynika, iż o szkodzie materialnej, ani o krzywdzie osobistej w danym wypadku nie może być mowy; c) tychże przepisów przez oparcie wyroku na rzekomo notorycznie znanej okoliczności, iż podręczniki, do których ukazują się tego rodzaju „klucze”, bywają wycofywane ze szkół, które to twierdzenie nie wynika z opinii biegłych, ani z wy-

martwego na język żywy i to nawet bez wymaganego zresztą zastrzeżenia, a motywy podnoszą, że takie tłumaczenie może narazić autora na stratę (Wretschko, Das Gesetz von 26. Dezember 1895, Urheberrecht 1896, str. 56; Mitteis, Zur Kritik des literarischartistischen, Urheberrechts 1893, str. 118); pisząc bowiem w języku martwym, zachowując łacińskim, zwraca się autor do ogółu uczonych, jeżeli zaś dokonywa się przekładu na język żywy, to doprowadza się do tego, że wiele osób, któreby korzystały z oryginału, posługiwać się będzie tłumaczeniem, wskutek czego ograniczono było rozpowszechnienie oryginału. O przypadku odwrotnym, a więc o tłumaczeniu z języka żywego na martwy brak w ustawach wzmianki, a z tego należy wnosić że jest ono dopuszczalne; jeżeli bowiem normuje się tłumaczenie z języka martwego na żywy, a pomija się wypadek tłumaczenia z żywego na martwy, to tem samem daje się do poznania, że dla uregulowania ostatniego przypadku brak jakiegokolwiek uzasadnionej przyczyny, a więc, że dla braku interesu tłumaczenie nie jest zakazane.

3) Tak więc i istota tłumaczenia i historia przepisu o ochronie autora przed niedozwolonem tłumaczeniem przemawia za tem, że brak zakazu przekładu na język martwy, w szczególności łaciński. Do tego wniosku dojść jednak wypada, wychodząc z ogólnej zasady prawnej, że tylko tam powinno się udzielać ochrony, gdzie zachodzi żywotny interes w tem, aby osoba nie była na szkodę narażona, interes ten zaś może być majątkowym lub moralnym albo osobistym. Ani o jednym, ani o drugim niema mowy, gdy dokonuje się przekładu na język martwy; o szkodzie niema mowy, bo nadal kupować się musi oryginał, a przez to, że się dokonało tłumaczenia, wcale nie dotyka się sfery osobistej autora. Jeżeli autor mimo to żali się z powodu tłumaczenia na język nieżyjący, to w tem tkwi albo sztykana, albo przeczulenie albo urojenie, że doznaje szkody, a dla tych powodów nie powinno się chronić twórcy, bo celem ochrony prawnej jest udzielanie pomocy tam, gdzie idzie o rzeczywiste interesy prawne osoby (kwestja ochrony w razie tłumaczenia na język sztuczny może więc być bardzo wątpliwa).

II. W sprawie powyższej uwzględnić i to jeszcze należy, że mamy do czynienia nie z dziełem jednolitem, lecz z zestawieniem fragmentów z rozmaitych dzieł klasycznych, które przez uczniów mają być tłumaczone na język polski; takiego zestawienia nie powinno się zaś chronić przed tłumaczeniem na język, z którego wzięto poszczególne ustępy.

1. Ćwiczenia zawierają zbiór zadań, a tłumaczenie fragmentów, jakie wydano, nie jest niczem innym, jak tylko rozwiązaniem zagadnień, a raczej przedrukami fragmentów z oryginałów łacińskich; rzec ma się tak samo, jak w przypadku, gdy ktoś wydaje zbiór zagadek, np. krzyżówek, a drugi ich rozwiązanie, gdy jedna osoba wydaje zestawienia zadań matematycznych, fizycznych, prawniczych i t. p., a druga ogłasza ich rozwiązanie, jedna wydaje pytania w języku francuskim lub angielskim, druga odpowiada i t. p. W takich przypadkach nie zachodzi tłumaczenie, lecz rozwiązanie zagadnienia; dzieło drugie nie jest bowiem dziełem pochodniem, lecz samistnem. Każde tłumaczenie od-

ników przewodu sądowego, a przeto nie stanowi uprawnionego materiału do rozważań w wyroku; d) tychże przepisów przez nieoparte na materiale dowodowym ustalenia, że oskarżony, wydając zarzucone mu tłumaczenie do omawianych ćwiczeń, zniweczył owoce cudzej pracy i książki, wydanej przez oskarżycieli, odebrał całą jej wartość; e) art. 61 ustawy z 29 marca 1926 przez skazanie oskarżonego z powyższego przepisu pomimo nieustalenia, aby oskarżony działał w zamiarze szkodenia interesom autorów „ćwiczeń” i tym sposobem dopuścił się umyślnego wkroczenia w wyłączne ich prawa, niezwrócenie się zaś oskarżonego do oskarżycieli o pozwolenie na wydanie przekładu nie dowodzi, zdaniem kasacji, świadomości oskarżonego, iż wydając swój przekład, pogwałcił cudze prawa autorskie, i nie wyczerpuje tej specyficznej istoty „umyślnego wkroczenia”, o jakim mowa w art. 61 ustawy o prawie autorskim, subiektywna zaś strona tego pojęcia polega nie tylko na świadomości, lecz i na złym zamiarze, co wynika z przeciwstawienia art. 58 — 61 ustawy o prawie autorskim i decyduje o odmiennych warunkach odpowiedzialności cywilnej z jednej, a odpowiedzialności karnej z drugiej strony, wobec zaś konieczności złego zamiaru samo ustalenie doli eventualis, nie wystarcza.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Zarzut ad a) nie może być podstawą kasacji (art. 494 k. p. k.), stanowi bowiem wywód merytoryczny, zmierzający do wykazania, iż sporny „klucz”, wbrew ustaleniu Sądu wyrokującego, nie jest tłumaczeniem, lecz koniecznym uzupełnieniem ćwiczeń polsko-łacińskich. Wywód ten nie może być przedmiotem rozpoznania S. N., którego kontroli nie ulega, odnosząca się do istoty sprawy, kwestja przeznaczenia, charakteru i pedagogicznej wartości owego „klucza”.

2. Zarzut ad b) jest niestłuszny, gdyż po I-sze

znacza się, tem, że nie jest samodzielne i nosi na sobie piętno osobiste twórcy, chyba, że dokonane zostało przez wybitnego poetę, który w dzieło wlewa swoją własną myśl twórczą. Takiej cechy oryginału brak tłumaczeniu ćwiczeń; oryginał stanowi jedynie pobudkę, dla której dokonano przekładu, ale jest on tak dalece samodzielny, że rozpowszechnienie jego nie może być uważane za rozpowszechnienie oryginału. Tłumaczenie ćwiczeń nie może też zastąpić oryginalnego dzieła, lecz stanowi jedynie tegoż uzupełnienie; kto nabywa tłumaczenie łacińskie nie może twierdzić, że mu polskie wydanie ćwiczeń nie jest potrzebne, przeciwnie musi je posiadać, bo tłumaczenie bez polskiego wzoru żadnej niema wartości. Przekład więc i wogóle rozwiązanie zagadnień stanowi nowe dzieło, a nie pochodne i całkiem nowe prawo autorskie mogłoby na niem powstać, jeżeliby zawierało jakąś myśl twórczą, co zająć może tylko wtedy, gdy rozwiązanie dokonuje się w pewien oryginalny sposób.

2. Wypowiadamy się więc za wolnością wszelkich kluczy czy też bryków, odpowiedzi na pytania w języku francuskim lub angielskim i t. p. Tembardziej zaś zajmujemy to stanowisko, skoro z powodu ich pojawienia się autorowie oryginałów żadnej nie ponoszą straty. Uczniowie musi posiadać i ćwiczenia i rozwiązanie, o szkodzić materialnej mowy więc niema; nie narusza się też osoby autorów, których

Sąd wyrokujący, nie będąc skrępowany opinią biegłych, nie miał obowiązku jej przytaczać w wyroku, o ile nie oparł na niej swego przekonania, po II-gie — w danej sprawie Sąd Apelacyjny, zawiązawszy wyrok i przyjąwszy uzasadnienia Sądu Okręgowego, tem samem opinię biegłego (prof. Prz.) rozważył, po III-ie przekonanie Sądu co do wartości rzeczowego „klucza” pod względem pedagogicznym jest zgodne z orzeczeniem biegłego A. (str. 55), który stwierdził, iż klucze takie, zdaniem pedagogów, są szkodliwe.

3. Zarzut ad c) nie może spowodować uchylenia wyroku, gdyż po I-e — Sąd ustalenia winy oskarżonego nie oparł wyłącznie na przesłance, że skoro na rynku ukazują się tego rodzaju „klucze”, to podręczniki, do których się one stosują, bywają wycofane ze szkół, lecz przytoczył tę okoliczność ubocznie, po 2-gie — faktem notorycznym jest to, że jeżeli podręcznik szkolny utraci wszelkie pedagogiczne znaczenie wskutek tego, iż uczniowie nie przerabiają samodzielnie wskazanych w nim ćwiczeń, to wychodzi z użycia.

4. Zarzut ad d) jest niestłuszny, gdyż, wbrew twierdzeniu kasacji, Sąd nie w sposób dowolny ustalił, iż oskarżony zniszczył owoce pracy oskarżycieli, lecz powyższy wniosek wysnuł w sposób logiczny z konkretnych okoliczności sprawy, mianowicie z faktu wydania „klucza” do podręcznika, któremu przez to odebrał wszelką wartość pedagogiczną.

5. Zarzut ad e) jest bezzasadny, gdyż, wbrew twierdzeniu kasacji, S. A. w ustępie 6-ym wyroku ustalił winę umyślną w formie dolus directus oskarżonego, przez wykorzystanie cudzej pracy umysłowej dla swego wydawnictwa, a w ustępie 5-ym stwierdził, że oskarżony wkroczył w wyłączne prawa twórców podręcznika do ćwiczeń polsko-łacińskich, tylko im bowiem przysługiwało prawo przetłumaczenia na język łaciński tych ćwiczeń.

jedyna praca polega w zestawieniu ustępów z dzieł innych a więc nie odznacza się zbytnią oryginalnością. Jeżeli zaś powiada się, że bryki, czy też klucze są ze stanowiska pedagogicznego szkodliwe, to na to podnieść wypada, że do strzeżenia interesu publicznego nie jest powołany autor; jeżeli się klucze uważa za szkodliwe, to należy w drodze ustawodawczej przeciwko nim wystąpić. Wiele ustaw autorskich stanowi też, że nie powinno się dopuścić do rozpowszechnienia dzieł pewnego rodzaju, jak np. pornograficznych, dzieł wybitnych pisarzy, wydanych niezgodnie z oryginałem, a zatem z opuszczeniami i przekręceniami i t. p. Można by więc de lege ferenda w interesie ogółu postanowić, że wszelkie rozwiązania zadań mogą być przez pewną władzę zabronione i że wydane egzemplarze powinny być zniszczone, de lege lata jednak nie można przy pomocy przepisów prawa autorskiego uzupełniać braków ustawy. Naruszenie prawa autorskiego bowiem niepodobna przyjąć i tylko ze stanowiska art. 57 ust. o pr. aut. można by chronić wydawcę ćwiczeń, jednak nie w drodze represji karnej, lecz tylko w drodze cywilnej; jeżeli autor wykaże, że ponosi stratę materialną, to mimo braku naruszenia prawa autorskiego może się domagać wynagrodzenia szkody rzeczywiście poniesionej (por. Zoll, „Polska ustawa o prawie autorskim”, 1926, str. 139).

Należy przeto dojść do wniosku, iż Sąd ustalił w czynie oskarżonego wszystkie cechy przestępstwa z art. 61 ustawy z 29 marca 1926.

Wobec powyższego kasacja ulega oddaleniu.

88.

W razie uwzględnienia sprzeciwu nie można orzec w wyroku kary surowszej od wymierzonej w wyroku zaocznym.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego)
z 6 listopada 1930. II. 3. K. 838/30.

S. N. wskutek zażalenia nieważności w obronie ustawy, wniesionego przez prokuratora Sądu Najw. orzekł, że ustęp wyroku Sądu powiatowego w Rożniatowie z 29 grudnia 1928 U. 1611/28/10, skazujący I. R. na karę ścisłego aresztu przez dni 14, oraz wyrok Sądu Okręgowego jako odwoławczego w Stryju z 19 kwietnia 1929 Bl. 170/29/4, o ile nim powyższy wymiar kary bez zmiany pozostawiono, obrażają ustawę, a zarazem te ustępy obu wyroków uchylili i wymierzył oskarżonemu karę aresztu ścisłego przez dni 10.

Uzasadnienie:

Sąd powiatowy w Rożniatowie wyrokiem zaocznym z 29 października 1928 L. cz. U. 1611/28/3 skazał I. R. za przekroczenie kradzieży z § 460 u. k. na karę aresztu ścisłego przez 10 dni. Uwzględniając sprzeciw oskarżonego, Sąd wyznaczył w tej sprawie ponowną rozprawę, po przeprowadzeniu której wyrokiem z 29 grudnia 1928 L. cz. U. 1611/28/10 skazał I. R. za tę samą kradzież na karę ścisłego aresztu przez dni 14.

Odwołanie oskarżonego nie odniosło skutku, Sąd Okręgowy jako odwoławczy w Stryju wyrokiem z 19 kwietnia 1929 L. cz. Bl. 170/29/4, odrzucił odwołanie, pozostawiając również wymiar kary bez zmiany (§ 281 L. 11 i 477 u. p. k. z 1873 r.).

Powyższy wymiar kary obraża ustawę.

Ustawa postępowania karnego z r. 1873 przyjęła ogólną zasadę, że środek prawny, wniesiony wyłącznie przez oskarżonego, nie może mieć nigdy skutków, dlań niekorzystnych, nie może jego położenia pogorszyć.

Zasada ta nie jest wprawdzie wyrażoną w przepisie ogólnym, lecz znalazła ona wyraz w szeregu przepisów, odnośnie do poszczególnych środków prawnych, a mianowicie w §§ 290, 293, 295, 359 i 477 p. k., jednakże nie odpowiadałoby to wyrażonej w tych przepisach intencji ustawodawcy, gdyby zasady tej nie stosować także we wszystkich innych przypadkach założenia środka prawnego tylko przez oskarżonego. Zatem także w przypadku uwzględnienia sprzeciwu nie może oskarżonego spotkać kara surowsza od wymierzonej mu w wyroku zaocznym, zwłaszcza, że według § 427 p. k. nawet w razie niejawnienia się oskarżonego na po-

nownej rozprawie nie może mu grozić surowsza kara, jak ta, którą orzeczono w wyroku zaocznym.

W danym wypadku zatem nie powinna być kara ścisłego aresztu przekroczyć wymiaru pierwotnego 10 dni, a Sąd odwoławczy powinien był z mocy przepisu § 477 p. k. z urzędu nieważność tę spotrzec i wymiar kary zniżyć.

Z tych powodów S. N., uznając zasadność wniesionego zażalenia nieważności w obronie ustawy, uchyla w myśl § 292 u. p. k. z 1873 r. zaskarżone orzeczenie o karze i stosując właściwy łagodniejszy wymiar kary, orzeka karę w pierwotnym wymiarze 10 dni aresztu ścisłego.

89.

Według art. 41 p. w. k. p. k. o jakości dopuszczalnego środka odwoławczego, decyduje kara główna, a nie kara zastępcza.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego
z 9 października 1930. II. 3. K. 698/30

Sąd Najwyższy na zasadzie art. 41 p. w) k.p.k. oraz art. 507 lit. b), 503, 13, 491, 492 lit. e) k.p.k.:

1) uznał wyrok Sądu Okręgowego w Czortkowie z 26 czerwca 1930 Ka. 167/30, mocą którego uchylono wyrok Sądu powiatowego w Tłustem z 8 kwietnia 1930 U. 1439/29 i oskarżonego uniewinniono, za nieważny;

2) nie przyjął, jako kasacji, założonego przez oskarżonego środka odwoławczego od wyroku Sądu powiatowego w Tłustem z 8 kwietnia 1930 U. 1439/29, którym oskarżonego skazano za przekroczenie z § 431 u. k. na karę pieniężną w kwocie 40 złotych, zamienioną na wypadek nieściągalności na 4 dni aresztu.

Uzasadnienie:

Sąd powiatowy w Tłustem wyrokiem z 8 kwietnia 1930 L. cz. U. 1439/29 uznał oskarżonego winnym przekroczenia z § 431 u. k. i skazał go na karę pieniężną w kwocie czterdziestu zł., którą w razie nieściągalności zamienił na karę aresztu przez dni cztery. Od wyroku tego oskarżony zapowiedział apelację i złożył w terminie ustawowym wywód apelacji. S. O. w Czortkowie jako odwoławczy po przeprowadzeniu rozprawy apelacyjnej, uchylił zaskarżony wyrok i oskarżonego uniewinnił. Od tego wyroku S. O. w Czortkowie, prokurator S. O. zapowiedział kasację i złożył jej wywód.

Kasacja ta jest bezprzedmiotowa, gdyż przeprowadzone postępowanie apelacyjne jest z mocy prawa nieważne. Wynika to z zasady prawnej wyrażonej w art. 41 p. w) k. p. k., że od wyroków skazujących na grzywnę do 150 zł. lub na areszt do trzech dni można założyć tylko kasację do Sądu Najwyższego.

Oskarżonego skazano za przekroczenie z § 431 u. k. na karę pieniężną w kwocie 40 zł., zamienioną na wypadek nieściągalności na 4 dni aresztu. Wobec tego oskarżony mógł założyć tylko kasację

a nie apelację, gdyż o jakości środka odwoławczego w rozumieniu art. 41 p. w. k. p. k. decyduje kara główna (40 zł.), a nie kara zastępcza (4 dni aresztu).

Dlatego Sąd powiatowy w Tłustem, a następnie S. O. w Czortkowie, któremu środek odwoławczy nazwany apelacją przedstawiono, powinien był postąpić z nim jak z kasacją, ponieważ zaś tego nie uczyniono lecz przeprowadzono postępowanie apelacyjne, przeto wydany wyrok apelacyjny jest z mocy samego prawa nieważny (art. 507 lit. b), 503 i 13 k. p. k. i art. 41 p. w. k. p. k.).

Środka odwoławczego, założonego od wyroku Sądu powiatowego w Tłustem, S. N. nie przyjmuje jako kasacji z uwagi, że ani nie złożono kaucji wymaganej w art. 491 k. p. k., ani nie przedstawiono sądowego przyznania prawa ubogich (art. 492 lit. e) k. p. k.).

90.

Pod pojęciem „pokój”, użytym w taryfie, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy o państw. podatku przemysłowym, należy rozumieć każde pomieszczenie, które ze względu na swą budowę i zabezpieczenie od wpływów atmosferycznych nadawałoby się do zamieszkania.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego)
z 14 października 1930. II. 3. K. 759/30.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnopolu z 30 lipca 1930 kad. 369/30, skazującego go za przestępstwo z art. 98 ust. o państw. podatku przemysł.

Uzasadnienie:

Oskarżony zarzuca, iż Sąd wyrokujący zastosował nieprawidłowo ustawę przy określeniu przestępstwa (art. 494 lit. a) k. p. k.), uznając lokal, w którym oskarżony prowadzi swe przedsiębiorstwo handlowe, a przedstawiający się jako budka o wymiarach 3 i 1/2 mtr. na 3 i 1/2 mtr., za pomieszczenie, posiadające wygląd i charakter pokoju, którato okoliczność jest decydująca dla kwestji, czy oskarżony winien był wykupić świadectwo przemysłowe kategorii trzeciej, czy czwartej.

Z porównania przepisów taryfy stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy z 15 lipca 1925 Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550, odnoszących się do przedsiębiorstw obowiązanych do wykupienia świadectw przemysłowych kategorii trzeciej i czwartej wynika, że wyrażenie „pokój” w przepisie, odnoszącym się do kategorii trzeciej, nie zostało użyte w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz celem przeciwstawienia lokalów przedsiębiorstw 3-ciej kategorii innym pomieszczeniom, wymienionym w przepisach odnoszących się do 4-tej kategorii, a określonym tam, jako niewielkie pomieszczenie, nie posiadające charakteru ani wyglądu pokoju. Przez pokój rozumie się w ogólnym pojęciu pomieszczenie stałe,

nieprzenośne, przeznaczone do zamieszkania, a więc do pobytu w niem ludzi, zaczem charakter i wygląd pokoju przypisać należy każdemu pomieszczeniu, które ze względu na swą budowę i zabezpieczenie od wpływów atmosferycznych nadawałoby się, — ewentualnie po przeprowadzeniu pewnych adaptacji, jak wstawienie pieca i t. p., do zamieszkania przez ludzi.

Z uzasadnienia wyroku wynika, że Sąd na podstawie przeprowadzonych oględzin lokalu oskarżonego przez biegłych budowniczych i wydanej przez nich opinji uznał ów lokal za nadający się do pobytu w nim ludzi, zaczem zarzut, iż, interpretując mylnie ustawę, uznał ów lokal za pomieszczenie, odpowiadające przepisom, odnoszącym się do trzeciej kategorii przedsiębiorstw handlowych, nie jest słuszny, tem samem zaś wszelkie dalsze wywody kasacji, zmierzające do wykazania, że lokalu oskarżonego nie można uważać za pomieszczenie, posiadające wygląd i charakter pokoju, przedstawiają się jako niedopuszczalna wedle ustawy krytyka przekonania sędziowskiego, opartego na swobodnej ocenie przeprowadzonych dowodów (art. 10 k. p. k.).

Z tych zasad S. N. kasację oskarżonego oddala.

91.

Okoliczność, że ludzie, którzy przywieźli zboże na przemiał, czekali na odbiór mąki, nie może być uważane za równoznaczną z pojęciem „użyteczności społecznej i codziennych potrzeb ludności”, użytym w art. 11 ust. z 18 grudnia 1919 (Dz. U. R. P. Nr. 2, poz. 7/20).

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego)
z 16 października 1930. II. 3. K. 706/30

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu powiatowego w Załóżcach z 13 czerwca 1930 Kg. 234/30, skazującego go za przestępstwo z art. 10 ust. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Uzasadnienie:

Kasacja, w której oskarżony podnosi zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary, nie jest uzasadniona.

Zarzut mylnej prawnej oceny sprawy wywodzi oskarżony w ten sposób, że młyn, którego jest współwłaścicielem, był w dniu świątecznym jeszcze o godz. 9 rano w ruchu, dlatego, że oskarżony poczuwał się do obowiązku szybkiego uskutecznienia przemiału dla właścicieli zboża, oczekujących na mąkę, że zatem po stronie oskarżonego nie zachodzi przekroczenie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, gdyż praca w młynie uskuteczniła była ze względu na użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności — co uwzględnia przepis art. 11 lit. a) wyżej wymienionej ustawy. Za-

patrywanie w ten sposób ujęte nie jest słuszne, gdyż okoliczność, że interesanci, którzy przywieźli zboże na przemiał, oczekiwali na odbiór mąki, nie może być uważaną za równoważną z pojęciem „użyteczności społecznej i codziennych potrzeb ludności“, użytym w związku z przykładowo w przepisie art. 11 lit. a) ustawy wymienionymi czynnościami, które zostały, jako wyjątkowe, wskazane właśnie wobec ich oczywistej użyteczności społecznej i ich niezbędności dla zaspokojenia codziennych potrzeb ludności.

Zarzut rzekomej przedmiotowej niewłaściwości Sądu jest zgoła bezpodstawny, gdyż wedle art. 18 ustawy wszystkie przekroczenia jej przepisów ulegają orzecznictwu Sądów. Twierdzenie dalsze, że czyn oskarżonego mógłby podlegać tylko ewentualnie orzecznictwu władzy administracyjnej z powodu, że oskarżony nie miał pozwolenia władzy na utrzymanie młyna w krytycznym czasie w ruchu, jest mylne i oparte na fałszywej przesłance, jakoby takie pozwolenie mogło być oskarżonemu w niniejszym wypadku udzielone. W myśl art. 12 cytowanej ustawy o prowadzeniu pracy w niedzielę i święta, uwiadomiony musi być właściwy urząd inspekcji pracy, jeżeli ta praca dotyczy przedsiębiorstw w art. 11 lit. a) tej ustawy wyczerpująco wymienionych, dla utrzymania zaś w ruchu młyna, jako pracy niepodpadającej pod kategorię powyższą, żadne pozwolenie władzy nie mogłoby być wogóle używane.

Wobec tego, że art. 18 cyt. ustawy ustanawia karę alternatywną grzywny lub aresztu — skazanie oskarżonego na karę aresztu jest prawidłowe i z tego powodu zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy wymierzeniu kary jest bezpodstawny.

Zarzut, że Sąd poza okolicznością łagodzącą nie uwzględnił jeszcze dalszych okoliczności, zdaniem oskarżonego, winę jego łagodzących, nie jest ani zarzutem z prawa materialnego, ani z prawa formalnego, a jest raczej podważeniem swobodnego przekonania sędziowskiego, na podstawie którego Sąd uważał za stosowne jedną tylko okoliczność przyjąć jako tę, która na wysokość kary wpływ mieć mogła.

Z tych powodów kasacja oskarżonego jest w całości nieuzasadniona.

92.

Sąd odwoławczy, uznając zaskarżony wyrok za nieważny z powodu obrazy art. 13 k. p. k. i przekazując sprawę komu należy (art. 485 lit. c) k.p.k.), winien to uczynić w formie postanowienia.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 27 października 1930. II. 3. K. 849/30.

Sąd Najwyższy kasację oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Wadowicach, jako odwoław-

czego, z 20 sierpnia 1930 S. II. Ka. 266/30 pozostawił bez rozpoznania.

Uzasadnienie:

Wyrokiem Sądu powiatowego w Białej z 5 grudnia 1929 L. cz. VI. U. 395/29 uniewinniono oskarżonego z oskarżenia o czyn przestępny, który wedle znamion ustawowych, wymienionych w sentencji, uległby kwalifikacji przekroczenia z § 335 u. k. i należałby na mocy art. 15 k. p. k. do właściwości Sądu powiatowego. S. O. w Wadowicach na skutek wniesionej apelacji przez rzecznika prokuratury i powódkę cywilną stwierdził, że czyn zarzucony oskarżonemu ze względu na charakter działania wśród szczególnie niebezpiecznych okoliczności zawiera znamiona występku z § 337 u. k. i na tej zasadzie, oraz na mocy przepisu art. 8 § 2 p. 2 p. w) k. p. k. w formie wyroku wydał orzeczenie, którym uznał wyrok Sądu powiatowego za nieważny i przekazał sprawę S. O. w Wadowicach do rozpoznania.

Orzeczenie Sądu odwoławczego jednak mogło w tym przedmiocie nastąpić tylko w formie postanowienia (art. 47 § 1 k. p. k.), przewidzianego w § 3 art. 11 k. p. k., skoro S. O. uznając z powyższej przyczyny wyrok Sądu powiatowego za nieważny, rozstrzygnął temsamem o swojej niewłaściwości do rozpoznania sprawy w charakterze Sądu odwoławczego. Przepis art. 485 lit. c) k. p. k., wedle którego Sąd odwoławczy uznaje zaskarżony wyrok za nieważny i przekazuje sprawę komu należy, nie zawiera wprawdzie wskazówki co do formy rozstrzygnięcia w tym przedmiocie, istnienie jednak takiej wskazówki należy uznać za zbędne ze względu na wyraźne postanowienie art. 483 k. p. k., zawierające określenie treści wyroku Sądu odwoławczego. Wedle tego przepisu Sąd odwoławczy wydaje wyrok, mocą którego albo zatwierdza zaskarżony wyrok albo go uchyla w całości lub części i wydaje nowe orzeczenie. Z tych postanowień wynika, że dla treści wyroku Sądu odwoławczego ustawa określa ściśle oznaczone granice, i że rozstrzygnięcie nie dające się pomieścić w tych granicach, a między nimi i rozstrzygnięcie w przedmiocie właściwości Sądu i uznanie zaskarżonego wyroku za nieważny z powodu rzeczowej niewłaściwości oraz przekazanie sprawy właściwemu Sądowi nie podpadają pod pojęcie wyroku odwoławczego, że zatem mogą nastąpić tylko w formie postanowień wedle zasad wyraźnych w art. 47 k. p. k. Uznanie wyroku za nieważny nie mogłoby podpaść pod pojęcie wyroku także i z tej przyczyny, że przepis art. 483 lit. b) k. p. k. o uchyleniu zaskarżonych wyroków oparty jest na założeniu, że istnieje wyrok nie zaś akt bezwzględnie nieważny (art. 12 i 13 § 1 k. p. k.), niebędący w rzeczywistości wyrokiem. Wedle art. 488 k. p. k. strony mogą zakładać kasację do Sądu Najwyższego tylko od wyroków sądowych, wymienionych w tym przepisie, niedopuszczalna zatem okazuje się kasacja od postanowień Sądu, choćby wydanego myl-

nie w formie wyroku, skoro dla istoty orzeczenia użyta w niem forma przedstawia się jako obojętna i skoro do zaskarżenia postanowień w rozumieniu art. 47 k. p. k. służy droga w trybie przewidzianym w rozdz. I. Ks. VIII k. p. k.

Na podstawie w sprawie niniejszej służyło tylko zażalenie przewidziane w § 3 art. 11 k. p. k., założoną przez oskarżonego kasację z powyższych zasad należy uznać za niedopuszczalną i nienadającą się temsamem do rozpoznania przez S. N.

93.

Pozostali współoskarżeni i oskarżyciel, o których mówi § 2 art. 41 p. w. k. p. k., mogą założyć tylko apelację.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 27 października 1930. II. 3. K. 849/30.

Sąd Najwyższy uchylił postanowienie Sądu Okręgowego w Rzeszowie z dn. 26 maja 1930 r. Vr. 2207/29/10, którym nie przyjęto kasacji prokuratora S. O. w Rzeszowie od wyroku z dnia 24 maja 1930 Vr. 2207/29 odnośnie do oskarżonego J. J., skazanego za przekroczenie z § 411 u. k. na 3 dni aresztu i polecił temu Sądowi, aby odnośne pismo prokuratora, nazwane kasacją, przyjął jako apelację i postąpił z niem w myśl art. 471 i 472 § 1 k. p. k.

Uzasadnienie:

Celem przepisu art. 41 § 3 przep. wpraw. k.p.k. było zapobieżenie, by w jednej i tej samej sprawie nie występowały równocześnie jako 2-ga instancja dwa i to różnego typu Sądy, zaczem użytego w tym przepisie wyrazu „mogą” nie można interpretować w ten sposób, jakoby wymienione w nim strony mogły stosownie do swej woli założyć bądź kasację, bądź apelację, lecz w ten, że jeżeli chcą wyrok zaskarżyć, to mogą to uczynić tylko przez założenie apelacji, a to w tym wypadku, gdyby niezależnie od tego, iż iednemu z oskarżonych służy apelacja, normalnie w myśl przepisu art. 41 § 1 przep. wpraw. k. p. k. służyłby im środek kasacji. Wyrażone więc w uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia zapatrywanie prawne w tym kierunku jest trafne. Niemniej jednak Sąd a quo nie był uprawniony do nieprzyjęcia kasacji w danym wypadku, gdyż prawo to służyć mu tylko w razie złożenia kasacji po terminie lub przez osobę nieuprawnioną (art. 471 i 489 § 2 k. p. k.), tudzież w razie nie załączenia do wyvodu kasacji dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej (art. 491 i 492 k. p. k.), pozatem zaś o kwestji, czy zachodzą formalne warunki kasacji, wymagane przez k. p. k. rozstrzyga S. N. (analogja z art. 474 k. p. k.).

Ze względu na przepis art. 41 § 2 przep. wpraw. k. p. k., będący w mowie wvwód prokuratora S. O. w Rzeszowie, nie może być rozpatrzony w trybie kasacyjnym, wobec jednak ustalonej przez S. N.

zasady, iż mylne oznaczenie środka odwoławczego nie może być poczytane na niekorzyść żalącego się (vide O. S. N. z 15 lutego 1930. II. 4. K. 52/30), należy wywód ten uważać za apelację i po zbadaniu go w myśl art. 471 k. p. k. postąpić w myśl przepisu art. 472 § 1 k. p. k.

94.

1) Jeżeli przestępstwo zagrożone jest grzywną w pewnej wielokrotności to kwalifikacja (występek, czy wykroczenie) zależy od tego, czy w konkretnym wypadku istnieje możliwość wymierzenia (jako najsurowszej) kary grzywny ponad 150 zł. (§ 1 ust. 3 k. k. Ziem Zach.).

2) Z dniem 1 lipca 1929 władze administracyjne (policyjne) utraciły na obszarze Ziem Zachodnich R. P. orzecznictwo w sprawach o wykroczenia z prawa karnego powszechnego, które posiadały w granicach ustawy pruskiej z 23 kwietnia 1883 o wydawaniu policyjnych nakazów karnych z powodu wykroczeń i zatrzymały orzecznictwo karne jedynie w granicach przepisów, przekazujących wyrażnie dany czyn orzecznictwu karnemu władz administracyjnych.

3) Przestępstwo z § 2 rozp. Kuratorjum poznańskiego okręgu szkolnego z 19 lutego 1924 (Dz. urzęd. wojew. pozn. poz. 673) nie podpadało nigdy pod rozporządzenie z 22 marca 1928 o postępowaniu karno-administracyjnem (Dz. U. poz. 365/28), zaczem przedawnienie ścigania oceniać należy, nie według art. 58 rzonego rozporządzenia, lecz według przepisów kodeksu karnego.

Wyrok izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z grudnia 1930. II. 4. K. 561/30.

Sąd Najwyższy na zasadzie art. 498, 512, 515 k. p. k. wyrok Sądu Okręgowego w Lesznie z 28 maja 1930. III. Kad. 31/30 z powodu obrazy §§ 1 i 67 k. k. uchyła i sprawę, celem ponownego jej rozpoznania w innym składzie sędziów, temuż Sądowi przekazuje.

Sąd Okręgowy w Lesznie, połączywszy, wbrew art. 27 i 28 k. p. k. do łącznego postępowania sprawy karne Jana A. i szeregu innych oskarżonych, wyrokiem z 28 maja 1930 postępowanie karne, toczące się, w myśl art. 618 i nast. k. p. k., umorzył, przyjmując, że odpowiedzialność karna oskarżonych z powodu nieopisywania dzieci do szkoły powszechnej zgasa skutkiem przedawnienia w myśl § 67 k. k. Nie ustalono ani w sentencji wyroku, która zresztą nie odpowiada przepisowi art. 366 k. p. k., ani też w uzasadnieniu wyroku, kiedy czyny, oskarżonym zarzucane, miały być popełnione, pozatem zaś przyjęto, wbrew § 68 k. k., że momentem przerywającym przedawnienie miałoby być dopiero „ukaranie” („...od chwili popełnienia czynu, aż do ukarania...”).

Wyrok ten zaskarża prokurator kasacją, zarzucając nieprawidłowe zastosowanie przedawnienia,

podnosząc w szczególności, że nie należało stosować § 67 k. k., lecz art. 58 rozporządzenia Prez. Rzp. z 22 marca 1928 o postępowaniu karno-administracyjnym (Dz. U. poz. 365), który dla zakresu wykroczeń administracyjno-karnych kwestję przedawnienia odmiennie reguluje.

Jak już zaznaczono, postępowanie karne toczyło się w Sądzie według przepisów § 618 i nast. k. p. k., skutkiem tego, że oskarżeni, ukarani w drodze administracyjnej, zażądali przekazania sprawy na drogę postępowania sądowego. Odpowiedzialność oskarżonych, o ile chodzi o stronę materialno-prawną, opiera się na „rozporządzeniu w przedmiocie kar za zmuszenie szkolną”, wydanem przez Kuratorjum poznańskiego okręgu szkolnego z daty Poznani, 19 lutego 1924 (wydz. II, L. dz. 371/24, II. Gen. — Dziennik urzęd. wojew. pozn. poz. 673). Podstawą prawną tego rozporządzenia są §§ 43, 46 i 48 cz. II, tyt. 12 pruskiego powszechnego prawa krajowego (Landrecht), w szczególności § 48, który przewiduje „ukaranie (Bestrafung) opieszalych rodziców”, którzy nie dbają o posyłanie dzieci do szkoły.

Mimo pewnych wątpliwości, czy przepis § 48 prusk. prawa kraj. ma na myśli kary w znaczeniu odpowiedzialności karno-sądowej, czy tylko kary egzekucyjne (środki egzekucyjne), — zob. np. Koch, Landrecht wyd. 1880 — ustaliło się ostatecznie zaptywanie, że chodzi o odpowiedzialność karną, o przestępstwo, należące do właściwości sądów karnych. Wymiar kary, o ile chodzi o obszar kraju, który w danym wypadku w grę wchodzi, określa instrukcja rejencyjna z 23 października 1817 r., — zob. np. Bremen, Die preussische Volksschule, wyd. 1905, str. 600 i nast. — na podstawie której przepis § 2 wspomnianego rozporządzenia kuratorjum zagroził, że

„za każdy dzień nieusprawiedliwionej częściowej lub całkowitej zmuszenia szkolnej karać się będzie grzywną od 30 groszy do 2 zł. polskich, a w razie niemożności ściągnięcia, aresztem od 6 godzin do 3 dni”.

Na pytanie, czy dany czyn w prawie b. zaboru pruskiego przedstawia się jako wykroczenie, czy jako występki, może powstać pewna wątpliwość, skoro § 1 ust. 2 k. k. uważa za wykroczenie przestępstwa zagrożone aresztem lub grzywną do 150 zł., nie wypowiada się zaś wyraźnie co do tego, jak należy pod względem kwalifikacji postępować w wypadku, gdy chodzi o zagrożenie w formie pewnej wielokrotności. W tym względzie „communis opinio” (porów. np. Frank, Kom. do § 1 k. k.) oświadcza się za tem, że kwalifikacja zależy od tego, czy w konkretnym wypadku istnieje możliwość wymierzenia (jako najsurowszej) kary grzywny ponad 150 zł.; jeżeli taka możliwość istnieje, czyn jest już występkiem. Przyjąć można, że w naszym wypadku za nieusprawiedliwione nieposyłanie dziecka do szkoły np. przez dni 10 grozi najwyższa kara 20 zł.

(wykroczenie), natomiast za nieposyłanie dziecka do szkoły np. przez dni 76 grozi najwyższa kara 152 zł. (występek). Oczywiście sprawa przedstawia się inaczej, gdy wchodzi w grę czyn ciągły, np. o party na jednolitym zamiarze (jak to było prawdopodobnie w niniejszym wypadku), inaczej zaś gdyby chodziło o kilka samoistnych przekroczeń tego samego przepisu ustawy, w którym to wypadku nie byłoby podstawy do zaliczania maksymalnej grzywny i mogłoby wchodzić w grę kilka wykroczeń.

W świetle powyższych uwag okazuje się, że brak wszelkich ustaleń faktycznych w zaskarżonym wyroku co do tego, kiedy i przez jaki okres czasu poszczególni oskarżeni dzieci swych do szkoły nie posyłali, pociąga za sobą niemożność wypowiedzenia się, jakie przedawnienie zastosować należało także wówczas, gdy stosować się ma nie art. 58 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 (Dz. U. poz. 365) lecz powszechnie prawo karne, tak, jak to przyjął Sąd I instancji. Jest bowiem rzeczą zupełnie oczywistą, że inaczej pod względem upływu czasu przedstawia się sprawa przedawnienia wykroczeń, a inaczej występków.

Brak dalej w wyroku stwierdzenia, w jakim czasie wydano przeciwko oskarżonym orzeczenie administracyjne, a co ważniejsza nie stwierdzono w protokole rozprawy, które orzeczenie karno-administracyjne odczytano, jako zastępujące akt oskarżenia (art. 619 § 3 k. p. k.), co ma, zwłaszcza w obliczu § 236 k. p. k., ten skutek, że niewiadomo, jakie orzeczenia karno-administracyjne dały powód do rozwinięcia postępowania sądowego w myśl art. 618 i nast. k. p. k. Okoliczność ta może mieć znaczenie ze względu na to, że w pewnych wypadkach mogą wchodzić w grę art. 618 i nast. k. p. k. nawet wtedy, gdyby czyn, jeżeli jest wykroczeniem, był administracyjnie osądzony przed wejściem w życie rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 (Dz. U. poz. 365) o postępowaniu karno-administracyjnym, lub nawet po wejściu w życie tego rozporządzenia, gdyby w obu tych wypadkach zachodziły warunki art. 56 przep. wpraw. k. p. k. Zupełnie inaczej przedstawiałaby się sprawa w wypadku, gdyby orzeczenie karne wydano po 1 lipca 1929, gdy już dany czyn, jak to będzie niżej wyjaśnione, przeszedł do wyłącznej właściwości Sądu. Wreszcie inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby orzeczenie karno-administracyjne wydano przed 1 lipca 1929 tak, że termin do odwołania się do Sądu upłynął także przed 1 lipca 1929 (§§ 453—458 niem. proc. kar. w związku z art. 56 przep. wpraw. k. p. k.).

Należy więc uzmysłwić sobie, jakim znamionom ulegała sytuacja prawna w dziedzinie orzecznictwa karno-administracyjnego, a mianowicie:

Z dniem 1 lipca 1929 r., t. j. z dniem wejścia w życie k. p. k., utraciła moc obowiązującą pruska ustawa z 23 kwietnia 1883 o wydawaniu policyjnych nakazów karnych z powodu wykroczeń (zb.

ust. prusk. str. 65), która uzasadniać mogła konkurencyjne orzecznictwo sądów i władz administracyjnych, o ile chodzi o wykroczenie (nie występki).

Bowiem ustawodawstwo polskie, mianowicie rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 (Dz. U. poz. 365) o postępowaniu karno-administracyjnym zupełnie odmiennie sprawę unormowało, a w szczególności, uchylając przepisem art. 69 także ustawę pruską z r. 1883, a to z dniem 1 lipca 1929 (dzień wejścia w życie k. p. k.), stworzyła taki stan prawny, że władze administracyjne utraciły orzecznictwo karne w sprawach o wykroczenia (które posiadały za czasów ustawy pruskiej z 1883, naturalnie z zastrzeżeniem odwołania się strony na drogę sądową) i zatrzymały orzecznictwo karne jedynie w granicach przepisów, przekazujących wyraźnie dany czyn orzecznictwu karnemu władz administracyjnych (art. 1 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928). Przepis art. 63 rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnym nie powinien wprowadzać w błąd. Mimo niejasnej redakcji, przyjąć trzeba, że nie odnosi się on do wszystkich wykroczeń (§ 1 ust. 3 k. k.), które mogły być także karane w drodze policyjnego zarządzenia karnego, albowiem przepis ustępu 1 art. 63 wymienia następnie, jako należące do orzecznictwa administracyjnego, jedynie te „przestępstwa, do których z mocy szczególnych przepisów wydanych przez władze polskie miała dotąd zastosowanie ustawa z 23 kwietnia 1883, dotycząca wydawania policyjnych zarządzeń karnych przeciwko wykroczeniom”. Zastrzeżenie to („wydanych przez władze polskie”) wskazuje więc, że chodziło o zachowanie dla orzecznictwa administracyjnego tylko tych wykroczeń, do których stosowała się ustawa z r. 1883 ze względu na wyrażne postanowienie szczególnego przepisu polskiego. W tem przekonaniu utwierdza przepis ust. 2 art. 69 rozporządzenia z 22 marca 1928, według którego:

„do czasu wejścia w życie jednolitego kodeksu postępowania karnego, pozostają w mocy w zastosowaniu do wykroczeń nieprzekazanych szczególnymi przepisami polskimi właściwości władz administracyjnych (art. 63 ust. 1), przepisy §§ 453 — 458 ustawy z 1 lutego 1877 o postępowaniu karnem.... i ustawa z 23 kwietnia 1863 dotycząca wydawania policyjnych zarządzeń karnych przeciwko wykroczeniom (zb. u. pr., str. 65)”.

A więc w czasie od wejścia w życie rozporządzenia z 22 marca 1928 (maj 1928) do 1 lipca 1929 (dzień wejścia w życie k. p. k.) wykroczenia, do których stosowała się ustawa pruska z r. 1883 nie z mocy wyraźnego przepisu polskiego, nie były sądzone według ogólnych zasad postępowania w sprawach karno-administracyjnych, w szczególności w myśl art. 34 i nast. rozporządzenia marcowego, lecz według §§ 463 — 458 proc. kar. niem., podczas gdy do innych przestępstw, przekazanych

szczególnymi przepisami polskimi właściwości władz administracyjnych, z chwilą wejścia w życie rozporządzenia z 22 marca 1928 miało miejsce konkurencyjne orzecznictwo sądów i władz administracyjnych (zob. ustawę z r. 1883), tak, że Sąd nie mógł uprzedzić administracji w sądeniu czynu, to takie konkurencyjne orzecznictwo w myśl ustawy z r. 1883 pozostało, o ile chodzi o inne wykroczenia, z tem, że z chwilą wejścia w życie k. p. k. owe inne wykroczenia są ściągane już wyłącznie przez Sądy. Nadmienić wreszcie należy, że za wykładnią, jakoby odnośnie do wykroczeń nieprzekazanych szczególnymi przepisami polskimi władzom administracyjnym, do dnia 1 lipca 1929 stosować się miały §§ 453 — 458 proc. kar. niem. i ustawa pruska z r. 1883, po 1 lipca 1929 natomiast miało być karanie administracyjne na zasadzie art. 63 rozporządzenia z 22 marca 1928 i według zasad tego rozporządzenia, przemawiają wszelkie względy logiczne. Dlaczego by bowiem nie należało odrazu (w maju 1928) przekazać owe inne wykroczenia władzom administracyjnym? Chodziło zatem o coś innego, mianowicie o utrzymanie co do owych innych wykroczeń „status quo” do czasu wejścia w życie k. p. k., poczem dla wspomnianych innych wykroczeń tylko k. p. k. miał być miarodajny dla całego postępowania, z wyłączeniem oczywiście ustawy pruskiej z r. 1883 i w konsekwencji art. 618 i nast. k. p. k.

Z powyższego płynie wniosek, że przestępstwa, zarzucone oskarżonym, bez względu na to, czy są występkami, czy wykroczeniami, nie mogą być karane administracyjnie, albowiem żaden polski przepis szczególny nie przekazał danego czynu orzecznictwu władz administracyjnych. Z dniem 1 lipca 1929 ustała również możliwość orzekania o tych czynach w drodze policyjnego zarządzenia karnego w myśl ustawy z r. 1883 nawet, gdyby były wykroczeniami.

Natomiast także w czasie po wejściu w życie rozporządzenia z 22 marca 1928 do 1 lipca 1929 można było wydać, jeżeli czyn jest wykroczeniem, policyjne zarządzenie karne według ustawy pruskiej z r. 1883 z tem, że do postępowania sądowego stosować się mają §§ 453 — 458 niem. proc. kar., a nawet art. 618 — 626 k. p. k., w granicach art. 56 przep. wpraw. k. p. k.

Okazuje się zatem, że przestępstwa, o które chodzi, nie podpadały nigdy pod rozporządzenie z 22 marca 1928 o postępowaniu karno-administracyjnym, nie stosują się też do nich postanowienia tegoż rozporządzenia o przedawnieniu (art. 58); przedawnienie oceniać więc należy według ogólnych zasad kodeksu karnego.

Sposób postępowania Sądu kasacyjnego w wypadku, gdy w postępowaniu karno-administracyjnym orzeczone o czynie, należącym do wyłącznej właściwości sądowej, w postępowaniu zaś sądowym zastosowano art. 618 i nast. k. p. k., wskazuje orzeczenie izby II Sądu Najwyższego z 22 listopada

1930 II. Pr. 178/30. Jednakże w sprawie niniejszej brak dostatecznych danych do stosowania zasad tego orzeczenia, albowiem, jak już wspomniano, ani protokół rozprawy, ani zupełnie ogólnikowe ustalenia zaskarżonego wyroku, nie dają podstawy do przyjęcia, jakie w rzeczywistości wypadki w grę wchodzi. Wyżej już wskazano na to, że nawet co do wykroczenia przeciwko § 2 rozporządzenia z 19 lutego 1924 mogą w pewnych wypadkach wchodzić w grę art. 618 i nast. k. p. k. (w związku z art. 56 przep. wpraw. k. p. k.), gdyby czyn był wykroczeniem, z powodu którego wydano przed 1 lipca 1929 policyjne zarządzenie karne w myśl pruskiej ustawy z r. 1883. Jeżeli w tym nieokreślonym bliżej stanie rzeczy Sąd stosował art. 618 i nast. k. p. k., które, jak wspomniano, mogłyby w pewnych wypadkach i w sprawach niniejszych w grę wchodzić — to nie można odmówić prokuratorowi prawa założenia kasacji w myśl art. 626 k. p. k.; kasację tę należy więc rozpatrzyć i wyrok uchylić z powodu obrazy §§ 1 i 67 k. k.

W dalszym jednak postępowaniu, po należytem ustaleniu przedmiotu oskarżenia i innych okoliczności faktycznych, miarodajnych dla oceny prawidłowego trybu postępowania (które co do poszczególnych oskarżonych należałoby rozłączyć) i po wyjaśnieniu, czy czyn jest występkiem, czy wykroczeniem, ustalić będzie można także właściwy tryb postępowania oraz należycie zbadać i ocenić kwestję przedawnienia. W szczególności okazać się może, że nie stosują się ani §§ 453—458 niem. proc. kar., ani art. 618 i nast. k. p. k., § art. 56 przep. wpraw. k. p. k.), lecz zwyczajne postępowanie karne według k. p. k., ewentualnie z apelacją, i że wchodzi w grę art. 15 k. p. k., zaczem wejść mogą w zastosowanie art. 11 i 14 k. p. k., przyjąwszy, że orzeczenia wójta stały się bezprzedmiotowe wobec późniejszych orzeczeń starostwa, które zresztą nie mieszczą się w ramach rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnym, gdyż wchodzi w grę zwyczajna odpowiedzialność sądowa. Należałoby następnie pamiętać, że w sprawach niniejszych istnieje wniosek uprawnionego

oskarżyciela, złożony w sposób dorozumiany przez udział prokuratora w sprawie (art. 2 i 55 k. p. k.), zaczem o umorzeniu postępowania w myśl art. 3 k. p. k. nie można mówić, lecz conajwyżej o zastosowaniu art. 284 k. p. k. W tym względzie odwołać się wypadnie do wspomnianej już uchwały całej izby II S. N. z 22 listopada 1930, według której co innego jest samo „żądanie” lub „skarga” (art. 2 i 485 k. p. k.), jako objaw woli ścigania, co innego zaś forma zewnętrzna owego żądania lub skargi, forma „aktu oskarżenia” (art. 279, 280 k. p. k.); żądanie takie (art. 2 k. p. k.) może być zgłoszone także dorozumianie przez udział prokuratora w sprawie. Powyższy pogląd prawny ważny jest ze względu na prawdopodobieństwo, iż w sprawie niniejszej wogóle nie wchodzi w grę art. 618 i nast. k. p. k., a w szczególności § 3 art. 619 k. p. k.

W tym stanie rzeczy należało zaskarżony wyrok uchylić w myśl art. 498 k. p. k. i postąpić w sposób, przewidziany art. 515 k. p. k.

95.

1) Według art. 202 k. p. k. adresatowi można doręczyć pismo sądowe w każdym miejscu; adresat nie może wymówić się prawnie od przyjęcia pisma ze względu na miejsce doręczenia.

2) W razie odmowy ze strony adresata przyjęcia pisma, doręczający pozostawia je w miejscu doręczenia lub zwraca Sądowi; pismo uważa się za doręczone.

3) Nieobecność adresata w rozumieniu art. 203 k. p. k. jest stwierdzona, jeżeli doręczający choćby raz jeden adresata nie zastał w jego mieszkaniu; pora dnia na ważność doręczenia niema wpływu.

4) Doręczenie zastępcze jest, w myśl art. 203 k. p. k., dopuszczalne tylko wtedy, gdy adresat jest nieobecny w mieszkaniu i nie wskazał chwilowego miejsca zamieszkania¹⁾.

Doręczenie zastępcze może nastąpić także w razie ukrycia się adresata we własnym mieszkaniu.

¹⁾ Ad 4) K. p. k. nie nakłada na adresata obowiązku wskazywania chwilowego miejsca zamieszkania. W drodze wykładni prawa nie można uzasadnić takiego obowiązku, którego niewypełnienie łączy się przecie z uciążliwymi skutkami (kara za niestawienie). O pozostawianiu adresu domownikami, dozorczy domu i t. p., k. p. k. nie wspomina ani słowem; zawiadamianie Sądu nie jest możliwe, trudno przecie przewidzieć, czy i który Sąd, oraz w jakiej sprawie (zob. też art. 244 k. p. k.), może daną osobę wezwać w charakterze świadka lub biegłego i t. p. Należy zatem zastosować postępowanie, praktykowane na tle wielu innych ustaw procesowych; jeżeli nie wchodzi w grę art. 204 k. p. k., to organ doręczający powinien się poinformować o adresie u domowników, dozorczy domu lub w biurze meldunkowej i pismo skierować do doręczenia pod nowym adresem lub zwrócić Sądowi jako niedoręczone.

Ad 5) W przeciwieństwie do art. 152 k. p. c. (poz. 651/30 Dz. U.) lub § 171, 184 niem. p. c., k. p. k. nie wprowadza przepisu normującego sposób doręczania stowarzyszeniom, spółkom i zakładom. W drodze wykładni nie mo-

żna stworzyć uzupełniającego przepisu, tem bardziej, że luki niema. Doręczenie bowiem osobie prawnej musi być z natury rzeczy uskutecznione do rąk osoby fizycznej, upoważnionej do przyjmowania doręczeń imieniem osoby prawnej, zaczem danej osobie fizycznej należy doręczyć według ogólnych zasad o doręczaniu osobom fizycznym (stan analogiczny do tego, jaki istniał na podstawie §§ 79—80 austr. k. p.). Czy urzędnik spółki akcyjnej jest „domownikiem” dyrektora spółki?

Nadmienić należy, że uchwała nie zajmuje się jeszcze innemi ciekawemi zagadnieniami z dziedziny doręczeń np. kwestja, czy personel kancelarii adwokackiej może być uznany za „domownika” (§ 1 art. 203 k. p. k.); jeżeli nie, to pisma nie można doręczyć sekretarzowi adwokata, lecz oddać sąsiadowi lub dozorczy domu. W każdym jednak razie, nawet gdyby doręczenie do rąk sekretarza adwokata uznać należało za dopuszczalne, należy przybić na drzwiach zawiadomienie w myśl § 3 art. 203 k. p. k.

5) Pismo, przeznaczone dla korporacji, stowarzyszenia, zakładu lub spółki, można w razie nieobecności w lokalu biurowym osoby, uprawnionej do działania w ich imieniu, doręczyć zastępczo do rąk każdej osoby, zatrudnionej w biurze, a w ich braku dozorczy domu, gdzie biuro się znajduje.

6) Doręczeni zastępcze do rąk domownika, sąsiada, lub dozorczy domu (art. 203 k. p. k.) jest dopuszczalne także wówczas, gdy istnieje możliwość doręczenia do rąk własnych adresatowi w innym miejscu tej samej miejscowości, np. w biurze, lokalu przemysłowym lub handlowym.

7) Obowiązki pozostawienia pisma w urzędzie gminnym, w myśl art. 203 § 2 k. p. k., staje się zadość przez złożenie pisma w ekspozyturze lub komisariacie magistratu, tudzież u wójta lub u sołtysa; gdy oni dane pismo imieniem władzy gminnej w danej chwili przyjmują. Nie wstarcza złożenie pisma w biurze policyjnym, pocztowym lub innym urzędzie, któryby bez upoważnienia ustawowego spełniał obowiązek przyjęcia złożonego pisma i wydania go adresatowi.

8) Urząd gminny wydaje złożone pismo adresatowi po jego zgłoszeniu się; doręczenie jednak jest skuteczne z chwilą złożenia pisma.

9) Sędzia śledczy umarza śledztwo w trybie art. 272 § 1 lit. b) k. p. k. także wówczas, gdy zawiadomienia, przewidzianego w art. 272 § 1 lit. c) k. p. k., nie można doręczyć z powodu, że pokrzywdzony jest nieznany, lub doręczenie nie jest możliwe, zwłaszcza z powodu braku adresu pokrzywdzonego; w razie śmierci pokrzywdzonego wchodzi w grę art. 66, 72 k. p. k. Do zawiadomienia pokrzywdzonego zasady, zawarte w art. 78 k.p.k., nie mają zastosowania.

10) Przepisane w art. 70 i 272 § 1 lit. c) k. p. k. zawiadomienie, przeznaczone dla nieletnich do lat 17 lub ubezwłasnowolnionych, doręcza się osobom, wymierzonym w art. 61 k. p. k., nieletnim zaś, którzy ukończyli lat 17, według ogólnych zasad.

Uchwała całej zby karnej Sądu Najwyższego
z 18 października 1930. II. 4. K. 236/30.

Uzasadnienie:

Ad 1) Przepis art. 202 k. p. k. nie zawiera żadnego ograniczenia co do miejsca, w którym przedsiębrać należy doręczenie; w szczególności brak przepisu, że doręczenie do rąk własnych można wykonać np. jedynie w mieszkaniu adresata, lub w jego biurze; albo w lokalu handlowym lub przemysłowym, w innych zaś miejscach o tyle, o ile przyjęcia nie odmówiono i t. p. (porów. np. § 180 proc. cyw. Ziem. Zachod.). Dlatego adresat niema podstawy prawnej do sprzeciwiania się doręczeniu poza pewnymi określonymi miejscami. To samo dotyczy czasu doręczenia.

Pogwałcenie ewentualnych przepisów instrukcyjnych, wydanych co do miejsca i czasu doręczenia, nie mogłoby pociągnąć za sobą nieważności rzeczowego doręczenia.

Ad 2) K. p. k. nie zajmuje się wogóle kwestją, co dzieje się wówczas, gdy adresat odmawia przyjęcia przesyłki. Przepis art. 205 k. p. k. odnosi się do wypadku przyjęcia przesyłki („Odbierający pismo”) przy równoczesnym odmówieniu podpisu, które może nastąpić z różnych przyczyn (niepiśmienność, choroba, uroczyste święto, upór, swawola i t. p.). Nie wypowiedziano (przynajmniej wyraźnie), zasady, że odmowa przyjęcia przesyłki nie stoi na przeszkodzie temu, że doręczenie jest prawnie skuteczne. Nie postanowiono też wyraźnie w ustawie, co należy zrobić z przesyłką, do której objęcia w posiadanie adresata prawnie zmusić nie można. Nie jest do pomyslenia stan prawny, aby negatywne stanowisko adresata w przedmiocie przyjęcia przesyłki mogło udaremnić prawne jej doręczenie; nielogiczność tego stanu, pociągająca za sobą możliwość wstrzymania całego biegu postępowania sądowego, jest tak oczywista, że musi się przyjąć, jako *implicite* w ustawie przyjętą zasadę, że nieuzasadniona odmowa przyjęcia przesyłki prowadzi do uznania, iż doręczenie prawnie jest skuteczne. Dalszy los samej przesyłki jest dla kwestji prawidłowego doręczenia obojętny; decydujące jest to, że doręczający umożliwił adresatowi odbiór przesyłki przez jej zaofiarowanie. Ważność aktu doręczenia nie zależy od tego, czy przesyłkę pozostawiono na miejscu doręczenia, czy zwrócono Sądowi; w tym względzie mogą być miarodajne przepisy instrukcyjne. Jeżeliby przesyłkę zwrócono nawet Sądowi, adresat ma możliwość każdej chwili z Sądu ją odebrać. Z powyższego wynika, że nie powstają żadne trudności, gdy adresat, któremu np. na ulicy skutecznie doręczenie, przesyłki nie przyjmuje; niema powodu próbować powtórnego doręczenia w miejscu, gdzieby w razie nieprzyjęcia, można było przesyłkę pozostawić do dyspozycji adresata, lecz należy przesyłkę przesłać Sądowi, adresat zaś może zwrócić się do Sądu, by mu pismo, już doręczone, wydano.

Ad 3) Nieobecność adresata (art. 203 k. p. k.) może być stwierdzona jednorazowo niezastaniem go w domu. K. p. k. nie żąda stwierdzenia jakichkolwiek dalszych faktów w tym względzie. Wobec braku jakiegokolwiek w tym względzie przepisu, pora dnia nie może być decydująca i do stosowania analogji z art. 145 k. p. k. niema żadnej podstawy, tam bowiem chodzi o akt zupełnie innej natury (rewizje i zatrzymanie rzeczy); stosowanie analogji z art. 145 k. p. k. prowadziłoby konsekwentnie do wniosku, że wogóle jakakolwiek czynność sądowa (np. przesłuchanie świadka przez sędziego śledczego i t. p.) nie może mieć miejsca po godzinie 9 wieczorem, co nie odpowiadałoby ani intencji ustawy, ani wymaganiom życia.

Przepisy instrukcyjne mogą, zwłaszcza co do pory dnia, wprowadzić ograniczenia, niezachowanie jednakowych przepisów instrukcyjnych nie może skutkować nieważnością doręczenia, skoro tylko spełnione są warunki ustawą przewidziane; przekracza-

jący natomiast rzeczowe przepisy organ doręczający narazić się może na odpowiedzialność dyscyplinarną.

Ad 4) Zasada jest, że adresatowi należy doręczać pisma do rąk własnych w miarę możliwości (art. 202 k. p. k.). Art. 203 k. p. k., jak wyżej ad 3) wyjaśniono, ma na myśli wypadek, gdy doręczający choć jeden raz nie zastał adresata w jego mieszkaniu. Za taką wykładnią pojęcia „nieobecności” z art. 203 k. p. k. przemawiają nie tylko powyższe ad 3) przytoczone względy i cele praktyczne, do których zdążają przepisy o doręczeniach, lecz także konieczność stosowania wykładni ścieśniającego przepisu wątpliwego a uciążliwego. Nie da się zaprzeczyć, że doręczenie jest aktem dużej wagi, od niego bowiem w wielkiej mierze są zawisłe prawa stron i zasadnicze rygory (utrata środka odwoławczego i t. p.). Powyższa zasada wykładni przemawia z taką mocą, że ustąpić musi przed nią odmienny ewentualnie pogląd motywów Komisji Kodyfikacyjnej (wyd. urząd. Kom. Kod. str. 295), tem pewniej, że obowiązują przepisy prawne, a nie motywy, myśl przeto, która w tekście ustawy nie znalazła odbicia, nie może zaważyć na szali przy ocenie stanu prawnego.

Ścieśniająca wykładnia przepisów o doręczeniach prowadzi tedy do wniosku, że gdy w art. 203 i 204 k. p. k. mowa jest o „nieobecności” adresata, względnie o zmianie „miejsca zamieszkania”, to prawodawca mógł mieć na myśli tylko mieszkanie, w którym adresat rzeczywiście (nie prawnie) w danej chwili mieszka i gdzie go zastać można. Gdy zaś art. 204 k. p. k. nie czyni żadnego rozróżnienia (*lege non distinguente*) co do stałego lub niestałego „miejsca zamieszkania”, chodzi zaś o rzeczywiste zetknięcie się doręczającego z adresatem, by mu wręczyć przesyłkę, to przez „miejsce zamieszkania” (mieszkania) rozumieć należy także niestałe (chwilowe, przejściowe) mieszkanie. Jeżeli więc adresat wyjechał dla wypoczynku, w odwiedziny, celem załatwienia interesu i t. p. i w danej miejscowości chwilowo tylko zamieszkał, to doręczenie powinno się odbyć w tem chwilowym „miejscu zamieszkania”, ale tylko wówczas, gdy adresat, opuszczając stałe mieszkanie, wskazał lub pozostawił adres swego chwilowego (przejściowego) miejsca zamieszkania, prawodawcy bowiem nie można przypisywać intencji, by, mówiąc o doręczaniu do rąk własnych „w miarę możliwości”, miał na myśli stwarzanie szczególnych trudności, w rodzaju poszukiwania chwilowego miejsca zamieszkania adresata.

Powstaje jeszcze pytanie, czy „nieobecność” w rozumieniu art. 203 k. p. k. ma być przedmiotowa (bezwzględna), czy tylko względna (w stosunku do doręczającego). Wykładnia winna iść w kierunku logiki życia i rozumnych celów, do których dąży prawo. Nie można tedy domniemywać się stanu prawnego, w którym powstawałby mógł łatwo możliwość spowodowania (i udowodnienia), że za-

stępce doręczenie (art. 203 k. p. k.) jest nieważne. Trzeba więc przyjąć, że chodzi o „nieobecność” względną (wobec doręczającego), nałożenie bowiem obowiązku stwierdzenia bezwzględnej nieobecności adresata stwarzałoby niezmierne trudności i prowadziłyby mogło do obejścia prawa, gdy, naprzykład, adresat ukrył się w domu (np. na strychu), unikając prawidłowego doręczenia, lub przynajmniej nakazał domownikom wprowadzenie w błąd doręczającego przez zapewnienie, że adresata nie ma w domu. Wspomniane zatem ukrycie się lub wprowadzenie w błąd nie wyłącza „nieobecności” wobec doręczającego, tembardziej, że doręczający nie może przesuwać mieszkań i ma przedsięwziąć jedynie zwykły wywiad w domu, informując się w sposób ogólnie przyjęty, czy zastał adresata. W myśl przytoczonych zasad, nie wyłącza również „nieobecności”, o której mowa w art. 203 k. p. k., wydalenie się z mieszkania bez nowego zamieszkania, choćby przejściowego, to jest chwilowy pobyt w tej samej lub innej miejscowości, odróżniać bowiem należy chwilowy pobyt w innym miejscu od przejściowego zamieszkania.

W świetle powyższych wyjaśnień doręczenie zastępcze w myśl art. 203 k. p. k. jest ważne, gdy doręczający nie zastał adresata choć jeden raz w mieszkaniu, w którym stale i rzeczywiście mieszka, jeśli przytem adresat, wydalając się z tego mieszkania, nie wskazał lub nie zostawił adresu swego chwilowego (przejściowego) miejsca zamieszkania.

Ad 5) K. p. k. nie zawiera żadnych specjalnych przepisów o doręczeniu wezwań i innych pism sądowych osobom prawnym, lub pewne odrębności majątkowe reprezentującym (spółki prawa germańskiego i t. p.), przepisy przeto, zawarte w rozdz. 1 księgi V stosują się i do takich osób, przyczem nie tylko niema żadnego w tych przepisach zastrzeżenia, by doręczenie zastępcze było wyłączone w odniesieniu do rzeczonych osób, lecz przeciwnie, użycie w art. 202, 203 i 204 k. p. k. terminów „adresat” lub „strona”, które obejmują pojęcia zarówno osób fizycznych, jak i prawnych, wskazuje, że te przepisy stosują się i do osób prawnych. Adresatem względnie stroną jest osoba prawna, działa zaś w jej imieniu jej ustawowy przedstawiciel (art. 63 k. p. k.), — do niego więc stosuje się przepis art. 202 k. p. k. Zastępcze zaś doręczenie z art. 203 k. p. k. stałoby się martwym przepisem w stosunku do osób prawnych, jak korporacje, stowarzyszenia, zakłady, lub spółki, gdyby na osoby, zatrudnione w biurze rzeczonych osób prawnych, nie rozciągnąć per analogiam uprawnień, nadanych osobom, wymienionym w § 1 art. 203 k. p. k. Do zastosowania wspomnianej analogii niema poważnych przeszkód natury prawnej, natomiast za jej zastosowaniem przemawia, oprócz względów praktycznych, podobieństwo ze stanowiska art. 203 k. p. k. osób, zatrudnionych w biurze osoby prawnej, do jego domowników.

Ad 6) K. p. k. nie wyjaśnia o jaką „możność”

chodzi w art. 202. Trudno przypuścić, by ustawodawca miał na myśli absolutną niemożność w najskrajniejszym pojęciu. Raczej przyjąć wypadnie, że „niemożność” musi być oceniona z punktu widzenia przeciętnych warunków życia, tak, że już niezwykła, wychodząca z ram normalnych, trudność uzasadnia odstępstwo od zasady art. 202 k. p. k. Jeżeli więc adresat jest w domu, lecz śpi lub zajęty jest pilną nawet jakąś pracą, jest możliwość doręczenia mu do rąk własnych; doręczenie zastępcze byłoby nieważne, tembardziej, że także o „nieobecności” (art. 203) względem doręczającego w tym wypadku mówić nie można. „Nieobecnością” adresata, ową codzienną i najczęstszą przyczyną, stojącą na przeszkodzie doręczenia do rąk własnych, k. p. k. zajął się jednak specjalnie. Nieobecność adresata w domu jest zawsze traktowana przez ustawę jako odstępstwo od zasady art. 202 k. p. k.; wtedy to brak owej „możności”. Gdy więc „nie można” z powodu nieobecności doręczyć pisma do rąk własnych, wchodzi, w myśl art. 203 k. p. k., w grę doręczenie zastępcze. Skutkiem tego doręczający ani nie potrzebuje kilkakrotnie usiłować zastać adresata, aby mu wręczyć pismo osobiście, ani też kierować pismo, celem doręczenia, do innego miejsca, np. biura, lokalu przemysłowego lub handlowego, lecz ma przedsięwziąć doręczenie zastępcze. Z § 1 art. 203 k. p. k. wynika, że „nieobecność” jest „niemożnością” i niema żadnej podstawy do stwierdzenia, że doręczający ma poszukiwać adresata w celu doręczenia mu do rąk własnych (porów. np. § 80 ust. 2 austr. k. p. gdzie użyto wyrazu „ermitteln”). Gdyby było inaczej, powstałyby poważne trudności w ustaleniu, ile razy ma doręczający próbować zastać adresata? Motywy Komisji Kodyfikacyjnej (l. c. str. 255), głoszą wprawdzie, że doręczający powinien „zgłosić się po raz drugi a nawet i trzeci i dopiero po stwierdzeniu niemożności zastosować przepisy niniejsze”, jednakże trzykrotna próba nie jest wypowiedziana jako warunek w ustawie i dlatego postulat odnośny mógłby mieć znaczenie jedynie pod kątem widzenia przepisów instrukcyjnych, nie dotyczy atoli ważności doręczenia zastępczego już po jednorazowym niezastaniu adresata w domu. Gdyby było inaczej, to doręczający musiałby, nie ze swej winy, przewlekać doręczenie o szereg dni, a może i tygodni i marnować wielką ilość czasu, a nadto dokumentować w jaki sposób swe poszukiwania i usiłowania, aby dać podstawę do oceny, czy zachodziła „niemożność” i warunki zastępczego doręczenia. Nadto szereg czynności sądowych musiano by zaniechać, czego nie byłoby, gdyby postąpiono od razu w myśl art. 203 k. p. k., a adresat, wróciwszy np. w nocy i zapoznawszy się z treścią pozostawionego wezwania, mógłby zaraz następnego dnia wykonać co należy i nie przyczynić się np. do odroczenia rozprawy skutkiem niestawiennictwa w charakterze świadka. Oprócz tych względów praktycznych należy liczyć się jeszcze z dalszemi względami i kon-

sekwencjami, przede wszystkim z tem, że odmienna wykładnia sprowadza ogromną niepewność prawną w dziedzinę, w której szczególnie należy dążyć do jasnych i pewnych przepisów i rezultatów praktycznych. Ocena prawidłowości i ważności doręczenia (w konsekwencji prawomocności, względnie nieprawomocności wyroku i t. p.) zależałaby od zupełnie nieokreślonych płynnych i wysoce subiektywnych momentów. Wszak jednemu wystarczyłyby do ustalenia „niemożności” może trzy bezskuteczne uprzednie próby doręczenia do rąk własnych, inny żądałby więcej prób, lub zadowoliłby się np. dwiema próbami doręczenia do rąk własnych. Któżby wtedy wiedział, czy to, lub owo zastępcze doręczenie jest ważne, czy ten lub ów wyrok, doręczony według art. 203 k. p. k., jest prawomocny? Otwierałaby się szeroka droga do kwestjonowania prawidłowości i ważności doręczenia przez osoby, które mają interes w tem, by doręczenie uznać za nieważne (dopuszczyć tem samem jeszcze środek odwoławczy) i t. p. Nie należy więc tekstu ustawy wyklądać w kierunku konsekwencji, rodzących w praktyce niepewność i chaos, skoro wyłącznie miarodajny w danej materji tekst prawa uzasadnia w całej pełni wykładnię o skutkach praktycznej zupełnie zadawalających (porów. § 181 proc. cyw. Ziem Zachod. lub § 80 austr. proc. kar.).

Ad 7) Przepis § 2 art. 203 k. p. k. ma na myśli nietylko urzędy gminy wiejskiej. Także gmina miejska posiada urząd gminny w znaczeniu § 2 art. 203 k. p. k. Ustawodawca nie mógł myśleć o urzędzie gminnym w najściślejszym potocznym znaczeniu, jako urządzie gminy wiejskiej, inaczej bowiem doręczenie zastępcze w § 2 art. 203 k. p. k. w miastach, posiadających magistraty, byłoby wogóle niewykonalne. Takich konsekwencji domniemywać się nie można. Chodzi więc o władzę gminną. Biuro policyjne (policji państwowej i t. p.), pocztowe lub jakiegoś „innego urzędu” nie stanowi władzy gminnej. Możliwość przecięcia na się przez inny urząd obowiązków władzy gminnej w pewnym zakresie, mogłoby nastąpić jedynie na podstawie odpowiedniej normy prawnej. Urzędy bowiem nie mogą bez upoważnienia ustawowego zawierać między sobą umów co do zakresu działania, cedować sobie wzajemnie kompetencje, delegować i upoważniać się wzajemnie i t. p. (jus publicum).

Ad 8) K. p. k. interesuje się tylko kwestją, kiedy doręczenie należy uznać za prawnie uskutecznione. Z chwilą złożenia pisma w urządzie gminnym (art. 203 § 2 k. p. k.) i przybicia zawiadomienia (art. 203 § 3 k. p. k.) doręczenie jest uskutecznione i Sąd ma tylko otrzymać o tem sprawozdanie. Dalszemi losami złożonego pisma k. p. k. nie interesuje się, w tym względzie otwiera się pole działania dla przepisów wyłącznie instrukcyjnych. K. p. k. nie przewiduje terminu zwrotu sądowi pisma złożonego, a przez adresata niepodjętego, nie nakazuje nawet, by pismo takie musiało być zwracane. Przepisy instrukcyjne mogą tę spra-

wę unormować, nie wkraczając oczywiście w dziedzinę ważności doręczenia, które — jak wspomniano — jest uskutecznione z chwilą złożenia pisma w urządzie gminnym i przybicia uwiadomienia na drzwiach adresata.

Ad 9) K. p. k. nie zna instytucji zawiadomienia lub wezwania drogą publicznego obwieszczenia (w pismach, na tablicy i t. p.). Trudności z tego powodu dają się odczuć także w wypadku śledztwa, gdy pokrzywdzony, któremu należy doręczyć zawiadomienie w myśl lit. c) § 1 art. 272 k. p. k. jest wogóle nieznany, albo gdy jego miejsce pobytu lub adres nie są znane. Ewentualna niemożność umorzenia śledztwa stawia niewinnego oskarżonego w tem położeniu, że znajduje się on pod śledztwem przez czas nieokreślony, co utrudnić mu może życie w sposób wprost niesłychany. Logiczne i życiowe względy nakazują przyjąć, że zawiadomienie w myśl lit. c) § 1 art. 272 k. p. k. jest tylko wtedy potrzebne, gdy tak osoba pokrzywdzonego, jak i jego adres są znane i istnieje możliwość doręczenia. Jeżeli to nie zachodzi, to „w sprawie niema pokrzywdzonego” (art. 272 p. b), albowiem takiego tylko pokrzywdzonego mogła mieć na myśli ustawa, który w danej chwili „w sprawie” (procesie) jest wiadomy, tak co do osoby, jak i adresu, i którego wogóle można zawiadomić w myśl lit. c) § 1 art. 272 k. p. k. Jeżeli niema pokrzywdzonego w owem znaczeniu, to śledztwo należy umorzyć w myśl lit. b) art. 272 k. p. k. Nawet zażalenie pokrzywdzonego z art. 276 k. p. k., jeżeliby on później się zgłosił i wytknął, że sędzia śledczy nie przedsięwziął należytych kroków celem ustalenia jego osoby lub adresu, raczej nie powinno mieć powodzenia, niema bowiem w k. p. k. przepisu, któryby nakazywał przedsięwzięcie poszukiwań pokrzywdzonego jedynie pod kątem widzenia przyszłego oskarżenia posiłkowego; pokrzywdzony musi sam pilnować swego prawa, dając wiadomość, komu należy o swej osobie, oraz swym adresie. Doręczenie zawiadomienia należy uskutecznić również wówczas, gdy pokrzywdzony przebywa zagranicą, a doręczenie tam jest wogóle możliwe; a także w wypadku, gdyby wniosek o przyznanie praw oskarżyciela posiłkowego musiał być spóźniony (art. 218 k. p. k.), wyłonić się bowiem mogłaby kwestja przywrócenia terminu.

Niema żadnej podstawy do twierdzenia, że przy zawiadomieniu w myśl lit. c) § 1 art. 272 k. p. k. można stosować art. 78 k. p. k. Przepis ten dotyczy powoda cywilnego i odnosi się do pokrzywdzonego tylko w zakresie powództwa cywilnego, nie zaś oskarżyciela posiłkowego.

Jeżeli pokrzywdzony zmarł przed zawiadomieniem go w myśl lit. c) § 1 art. 272 lub też po zawiadomieniu lecz przed upływem terminu 7-dniowego, osoby z art. 66 k. p. k. mogą „przystąpić do sprawy” w ciągu 3-ch miesięcy od daty śmierci pokrzywdzonego (art. 72 k. p. k.). Nie można przyjąć, że termin liczy się im od dnia zawiadomie-

nia pokrzywdzonego, albowiem nie są oni „reprezentantami” pokrzywdzonego lub dziedzicami prawa do wystąpienia z oskarżeniem posiłkowym. Mają one zupełnie samoistne prawo do „przystąpienia do sprawy”, w której są samoistną stroną, nie zaś następcami lub zastępcami zmarłego. Przepis lit. c) § 1 art. 272 k. p. k. mówi też jedynie o zawiadomieniu „pokrzywdzonego”, nie zaś o zawiadomieniu osób z art. 66 k. p. k., których się wogóle nie zawiadamia, pamiętać bowiem należy, że pokrzywdzony i osoby z art. 66 k. p. k., to grupy osób procesowo różnych i od siebie niezawistych.

Ad 10) Przyjęcie zawiadomienia z lit. c) § 1 art. 272 k. p. k. jest niewątpliwie czynnością procesową i dlatego ważne doręczenie takiego zawiadomienia nastąpić może jedynie do rąk pokrzywdzonego, posiadającego zdolność do działań procesowych; w przeciwnym razie doręczenie uskutecznić należy do rąk osób, które według przepisów prawa karnego procesowego, przedsiawiając mają daną czynność za pozbawionego zdolności do działań procesowych.

Zachodzi więc konieczność zbadania zdolności do działań procesowych pokrzywdzonego w stadium, poprzedzającym wniesienie oskarżenia posiłkowego.

Pojęć prawa cywilnego, dotyczących zdolności do działań prawnych, do prawa karnego procesowego wprowadzać nie należy. Prawo procesowe karne samo zasadniczo reguluje kwestję zdolności do działań procesowych. Jest to powszechnie uznane, w szczególności, o ile chodzi o oskarżonego; inne osoby, które z mocy upoważnienia ustawowego (zob. np. art. 603 k. p. k.) działać mogą po stronie oskarżonego, działają obok niego, nie za niego i nie odbierają mu, swem wystąpieniem w procesie, zdolności do działań procesowych. To samo dotyczy także innych uczestników procesu, zwłaszcza osób prywatnych, wnoszących i popierających skargę z grupy skarg publicznych. Tylko co do zdolności do działań procesowych powoda cywilnego należałoby może, ze względu na ewentualność dyspozycji w procesie, samem roszczeniem materjalnem, wprowadzić zasady prawa cywilnego (porówn. np. wykładnię § 478 ust. 2 obowiązującej do 1 lipca 1929 proc. kar. Ziem Zachodn. i uwagi w Kom. Loeve-Rosenberga), są to jednak kwestje dalsze, któremi niema potrzeby zajmować się w tej chwili.

Oskarżenie posiłkowe, dotyczące przecie postępstw publiczno-skargowych, należy niewątpliwie zaliczyć do grupy skarg publicznych, tak samo, jak rzymską „actio popularis” wnoszoną przez prywatnych obywateli. Rola oskarżyciela posiłkowego w procesie karnym nie ma nic wspólnego z dziedziną stosunków prywatnych, zwłaszcza, że oskarżyciel posiłkowy nie musi wytaczać powództwa cywilnego i dlatego niema żadnej podstawy do sięgania do przepisów prawa prywatnego; rozwiązania szukać należy w dziedzinie prawa karnego.

Przepis art. 72 k. p. k. nakazuje „odpowiednie zastosowanie” do oskarżyciela posiłkowego art. 61—66 k. p. k., które właśnie normują kwestję zdolności do działań procesowych nieletnich lub ubezwłasnowolnionych oskarżycieli prywatnych. Wprawdzie jest tam wyraźnie mowa o wnoszeniu i popieraniu oskarżenia, niemniej jednak, o ile chodzi o oskarżyciela prywatnego, pokrywa się to w zupełności z pojęciem zdolności do działań procesowych, albowiem oskarżyciel prywatny poza wniesieniem i popieraniem oskarżenia (ewentualnie także przed wyższymi instancjami) nie przedsięwzię żadnej przedwstępnej czynności procesowej, — w szczególności zaś nie zwraca się do Sądu o upoważnienie do wniesienia oskarżenia. Analogja (art. 72 k. p. k.) nakazuje zatem w kwestji zdolności do działań procesowych oskarżyciela posiłkowego zastosować zasady art. 61 i nast. k. p. k. Podkreślić przytem wypadnie z naciskiem, że art. 72 k. p. k. nie mówi wcale o analogicznem stosowaniu art. 61—66 jedynie w kwestjach, odnoszących się do wnoszenia i popierania oskarżenia; wtedy dany przepis powinienby brzmieć „do wniesienia i popierania oskarżenia posiłkowego mają odpowiednie zastosowanie...”. Dlatego też zagadnienie z dziedziny zdolności do działań procesowych oskarżyciela posiłkowego powinno być rozwiązane według zasad art. 61 i nast. k. p. k. bez ograniczenia do wniesienia i popierania oskarżenia, lecz wogóle także, o ile chodzi o pewne działanie procesowe przed wniesieniem oskarżenia (przyjęcie zawiadomienia z art. 272 § 1 lit. c) k. p. k., zwrócenie się do S. A. o przyznanie praw oskarżyciela posiłkowego).

Zresztą, gdyby nawet powyższa wykładnia wychodziła poza granice art. 72 k. p. k. (co jednak nie zachodzi), to, jeżeli wolno szukać analogji nawet bez wyraźnego upoważnienia ustawowego (na wzór art. 72 k. p. k.), to należałoby jej szukać w prawie procesowem karnem, jako bliższem, a nie w prawie cywilnem; w ten sposób należałoby, nawet poza przepisem art. 72 k. p. k., zatrzymać się na przepisach, dotyczących zdolności do działań procesowych oskarżyciela prywatnego.

96.

Pocztowa opłata ulgowa za czasopisma „przekazywane przez wydawców” w rozumieniu poz. 8. l. b. taryfy pocztowej z 24 lipca 1926 (Dz. U. R. P. poz. 490) nie dotyczy czasopism, względnie wydawnictw, nie zgłoszonych przez wydawcę do prenumeraty za pośrednictwem poczty w myśl rozporządzenia ministerjalnego z 6 października 1925 (Dz. U. R. P. poz. 763).

Wyrok N. T. A. z 5 marca 1930. L. Rej. 2350/28.

N. T. A. oddała skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

Dyrekcja Poczty i Telegrafów we Lwowie orzeczeniem z 10 lutego 1928 L. 1456 zobowiązała Fe-

liksa W., właściciela księgarni w Brodach, do zapłacenia Skarbowi Państwa kwoty 853 zł. 21 gr tytułem uzupełnienia opłaty pocztowej za nadane w Urzędzie Pocztowym w Brodach w miesiącach styczeniu, lutym, kwietniu, sierpniu i październiku 1927 egzemplarze pisma „Wiadomości Wydawnicze”, a Min. Poczty i Telegrafów orzeczeniem z 12 maja 1928 L. 1240/V nie uwzględniło odwołania Feliksa W. od powyższego orzeczenia Dyr. P. i T.

Na to orzeczenie Min. P. i T. wniósł Feliks W. skargę do N. T. A.

N. T. A. rozpatrywał przedewszystkiem podniesiony przez Min. P. i T. zarzut, że zaskarżone orzeczenie zostało doręczone skarżącemu w dniu 24 maja 1928, skargę zaś wniesiono dopiero 12 listopada 1928, a zatem po upływie dwumiesięcznego terminu, określonego w art. 10 ustawy o N. T. A. (Dz. U. poz. 400 z 1926). Zarzut ten jest nieuzasadniony, ponieważ skarżący wniósł skargę 14 czerwca 1928, a 12 listopada 1928 przedłożył dodatkowo jej odpis w terminie, wyznaczonym mu w tym względzie na zasadzie art. 13 i 14 ustawy o N. T. A. z 27 września 1928.

Poza tem N. T. A. rozważył, co następuje:

Zaskarżone orzeczenie Min. P. i T. oraz zawiązane niem orzeczenie Dyr. P. i T. oparto na tem, że co do pisma „Wiad. Wyd.” nie zostały spełnione warunki, określone w rozp. ministerjalnem z 6 października 1925 (Dz. U. poz. 763) i że wobec tego Urząd Pocztowy w Brodach do egzemplarzy tegoż pisma, nadanych przez skarżącego na pocztę, zastosował mylnie zamiast opłaty za druki opłatę ulgową, ustanowioną dla czasopism, zgłoszonych do prenumeraty za pośrednictwem poczty.

Skarżący wywodzi, że „Wiad. Wyd.” są wydawnictwem periodycznym w rozumieniu art. 3 rozporządzenia Prez. Rzp. z 10 maja 1927 (Dz. U. poz. 398) i jako takie podlegają opłacie, określonej pod poz. 8 w ustępie b) taryfy pocztowej, ustalonej w rozporządzeniu ministerjalnem z 24 lipca 1926 (Dz. U. po. 490), t. j. opłacie, wynoszącej 18% opłaty za druki.

Przytoczona wyżej pozycja taryfy dotyczy czasopism, „przekazywanych” przez wydawców. Wyjaśnienie istoty tego przekazywania zawiera wspomniane już wyżej rozp. ministerjalne z 6 października 1925.

Według § 2 tego rozp. wydawcy, życzący sobie, aby ich czasopisma oraz wydawnictwa periodyczne mogły być prenumerowane na pocztę, winni złożyć w miejscowym urzędzie pocztowym pisemne oświadczenie w przepisanej formie. § 7 zaś tego samego rozp. głosi, m. in., że obok prenumeraty za pośrednictwem poczty wydawcy czasopism i wydawnictw periodycznych mają możność bezpośredniego przyjmowania na nie prenumeraty u siebie w administracjach i że o ile te czasopisma i wydawnictwa mają być następnie przekazane do przesłania i doręczenia pocztę według taryfy dla czasopism, wówczas co do czasokresu ich prenumeraty

muszą być zachowane warunki określone w § 3. Przekazywanie czasopism pocztą do przesłania według taryfy dla czasopism jest tu zatem ściśle związane ze zgłoszeniem ich do prenumeraty na pocztę. Do czasopisma, względnie wydawnictwa, którego wydawca nie zgłosił do prenumeraty za pośrednictwem poczty, opłaty, ustanowione w ustępie b) poz. 8 taryfy, zastosowania wogóle nie mają.

Skarżący podnosi wprawdzie w skardze, że dokonał tego zgłoszenia. Zarzut ten jest jednak bezskuteczny. Pominąwszy bowiem, że skarżący okoliczności tego zgłoszenia nie przytoczył w postępowaniu administracyjnym i że ona już z tego powodu na zasadzie art. 24 ustawy o N. T. A. nie może być uwzględniona, zaznaczyć należy, że skarżący nie określił czasu, w którym zgłoszenie to skuteczniał, a ze sprawozdania Dyr. P. i T. z 5 marca 1928 L. 3362/5 wynika, że miało to miejsce dopiero po upływie czasu, w którym skarżący nadał na pocztę zakwestjonowane przesyłki.

Kierując się temi rozważeniami, należało skargę oddalić, jako nieuzasadnioną.

97.

Dekret nadworny z 16 sierpnia 1841, Zb. u. s. t. 69 Nr. 116, został uchylony polską pragmatyką służbową, zaczem Państwo od urzędnika domagać

1) I. Zasadą jest, że sprawy prywatno-prawne załatwiają Sady, zaś sprawy publiczno-prawne — władze administracyjne. Od tej zasady istnieją wyjątki, bo niektóre sprawy publiczno-prawne przekazano Sądom, a pewne sprawy prywatno-prawne — władzom administracyjnym. Takim wyjątkiem jest także przepis austriackiego dekretu nadwornego z 16 sierpnia 1841, Zb. u. s. Nr. 555, według którego władze administracyjne orzekają o roszczeniu skarbu państwa przeciwko urzędnikowi o wynagrodzenie szkody, wyrządzonej wskutek naruszenia obowiązków służbowych; nie powinno bowiem ulegać wątpliwości, że każde roszczenie odszkodowawcze jest prywatno-prawnym, choćby nawet wpływało ze stosunku publiczno-prawnego. Jeżeli więc wprowadzono orzecznictwo władzy administracyjnej w miejsce sądowej, to stworzono anomalję, odbiegającą od zasady, że tylko Sąd ma orzekać o pretensji prywatno-prawnej; wytłumaczyć zaś można sobie ten wyjątek podobnie, jak i inne, tylko tem, że w dawnych czasach władza administracyjna w niektórych przypadkach pośredniczyła między stronami i starała się doprowadzić do pozasądowego załatwienia sprawy, z czego później wytworzyło się obowiązkowe orzecznictwo władzy administracyjnej z wykluczeniem drogi sądowej (por. Tezner, Handbuch des Administrationsverfahrens, 1922, str. 462 i nast.).

Stworzony stan prawny nie mógł się jednak nadal utrzymać, gdy w rozmaitych państwach wprowadzono ustawy konstytucyjne i ustawą zasadniczą wszelkie sprawy prywatno-prawne przekazano Sądom. Tak samo miała się rzecz w Austrii, gdzie wprawdzie nie uchylono orzecznictwa władz administracyjnych w tych przypadkach, w których ono już istniało, ale w art. 15/1 ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej postanowiono, że strona, która czuje się pokrzywdzoną orzeczeniem władzy administracyjnej, dotyczącem spornego roszczenia, wystąpić może ze skargą przed Sądem, wprowadzono więc odwołanie od drogi administracyjnej do drogi prawa. Spornem atoli było, jakie znaczenie przypisać wypadka powołanemu przepisowi ustawy o władzy sędziowskiej, bo niektórzy przyjmowali, że przepis ten tak długo jeszcze nie obowiązuje, dopóki nie wydano szczególnej usta-

się może wynagrodzenia szkody, wyrządzonej zaniedbaniem obowiązków służbowych tylko w drodze zwyczajnego postępowania procesowego, wytoczonego przed Sądem cywilnym¹⁾.

Orzeczenie N. T. A. z 5 kwietnia 1930. L. Rej. 1811/28.

N. T. A. w uwzględnieniu skargi uchylił orzeczenie władzy administracyjnej z następujących powodów:

Wyższa Kom. Dysc. przy Min. Skarbu orzeczeniem z 14 sierpnia 1926 zatwierdziła orzeczenie Komisji Dysc. Izby Skarbowej we Lwowie z 22 czerwca 1925, uznając Z. W. i J. P., starszych zarządców państwowych magazynów tytoniowych w Stanisławowie, winnymi występku służbowego z art. 21 ustawy z 17 lutego 1922, Dz. U. poz. 164, a P. ponadto z art. 22 i 29 tejże ustawy, a to z powodu podejmowania z rachunku bieżącego w kasie skarbowej i przechowywania następnie w magazynie wyrobów tytoniowych kwot większych, niż były potrzebne na bieżące wydatki i skazujące w myśl art. 71 pkt. 1 i 77 p. 2 ustawy z 17 lutego 1922 W. na karę nagany, a P. na karę odliczenia jednego roku służby. Postępowanie dyscyplinarne wdrożone było wskutek skradzenia między 24 a 26 stycznia 1925 w biurze P. kasetki z zawartością w łącznej kwocie 4.610 złotych.

W został przeniesiony w stan spoczynku 1 listopada 1927 i otrzymał pełną emeryturę z tytułu

wy wykonawczej, inni natomiast zajęli stanowisko, że już przez ogłoszenie wszedł on w życie i nie wymaga żadnej ustawy, któraby postępowanie bliżej określała, gdyż idzie tylko o wytoczenie powództwa po wydaniu przez władzę administracyjną orzeczenia (tak judykat Najw. Tryb. sądowego w Wiedniu, Nr. 130, Menger, System des oestr. Civilprocessrechts, t. I. 1876, str. 217; Bernatzik, Rechtsprechung und materielle Rechtskraft, 1886, str. 252 i nast.; Tezner, Verfahren vor dem Verwaltungsgerichtshofe, 1896, str. 52 i nast.). To ostatnie zdanie jest słuszne, bo przepis ustawy o władzy sędziowskiej jest stanowczy, a postępowanie w razie zaskarżenia decyzji administracyjnej równe jest zwyczajnemu procesowi, nie jest zatem potrzebne odrębne tegoż unormowanie. Mimo to w praktyce przyjmowano nadal orzecznictwo administracyjne jako obowiązujące i objawiono zdanie, że droga procesowa jest wykluczona, a tylko niektórzy byli zdania, że w razie zaskarżenia jej decyzji władza administracyjna ma akta przedłożyć Sądowi cywilnemu dla zbadania, czy słusznem jest rozstrzygnięcie władzy administracyjnej. W szczególności co do pretensji państwa przeciwko urzędnikom o odszkodowanie dano wyraz zapatrywaniu, że dekret nadw. z 1841 nadal obowiązuje, zaczem nietylko władze administracyjne mają w toku instancji orzekać, lecz sprawą może się zająć także Tryb. Adm., chociaż przyjmowano oprócz tego także właściwość Trybunału Państwa (Herrnritt, Grundlehren des Verwaltungsrechts, 1921, str. 182).

Wszystkie te wątpliwości ustały i całkiem jasną stała się kwestja dalszej mocy obowiązującej dekretu nadw. z 1841 po wprowadzeniu austriackiej pragmatyki służbowej z 1914. Przypisuje ona bowiem w § 89/1, że utrzymuje się nadal przepisy, w myśl których władza służbowa może w drodze administracyjnej ustalić odszkodowanie, jakie się państwu od urzędnika wskutek przewinienia służbowego należy; nie pozbawiono atoli urzędnika drogi sporu sądowego, bo w ustępie drugim § 89 postanowiono, że w przeciągu dni trzydziestu po prawomocności decyzji władzy administracyjnej wnieść może skargę sądową o ustalenie, że nie jest zobowiązany do odszkodowania. W ten sposób sankcjonowano wprawdzie drogę administracyjną, ale nie wykluczono odwo-

przeszło 46-letniej służby w monopolu tytoniowym w b. zaborze austriackim i w państwie polskim.

Pismem zaś z 28 grudnia 1927 L. 9296/Pr./I Dyrekcja polskiego monop. tyton., opierając się na wyżej pomienionem orzeczeniu Wyższej Kom. Dysc., na podstawie dekretu nadwornego z 16 sierpnia 1841 (Zb. u. p. t. 69 Nr. 116, str. 297) i dekretu kancelarii nadwornej z 27 lutego 1843 (Zb. u. p. t. 71, Nr. 6, str. 7) oraz ze względu na opinię Prokuratorji Generalnej, przypisała do zwrotu solidarnie W. i P. skradzioną kwotę wraz z ustawowemi odsetkami zwłoki od 26 stycznia 1925 i w rezultacie zarządziła ścążenie z każdego z nich połowę tej kwoty w sumie 2.305 zł. 20 gr., a to w drodze potrąceń z przyznanych im uposażeń emerytalnych.

Min. Skarbu orzeczeniem z 20 lutego 1928 L. D. I. 586/1/28 nie uwzględniło odnośnych odwołań W. i P. Na to orzeczenie Ministerstwa W. wniósł skargę do N. T. A., w której przedewszystkiem zarzuca wadliwość postępowania ze względu na brak uzasadnienia i twierdzi, że sprawa wynagrodzenia powyższej szkody należy do właściwości Sądów zwyczajnych. W dalszym ciągu skarżący szczegółowo opisuje stan faktyczny, podkreśla swą długoletnią nieskazitelną służbę, pełnioną nawet po wysłużeniu prawa do emerytury, podkreśla, że ukarano go tylko naganą, a przepisano mu do zwrotu ta-

kania do drogi procesowej, w której przeprowadzenie ścisłego dowodu na okoliczność i wysokość jest konieczną, a oprócz tego urzędnikowi dano możność dokładnej obrony i uczestniczenia przy przeprowadzeniu dowodów.

II. W Rzplitej Polskiej rzecz uległa zmianie. Wprowadziła ją najpierw ustawa konstytucyjna, która w art. 2 przepisuje, że do wydania orzeczeń w zakresie wymiaru sprawiedliwości powołane są Sądy, zaczem przyjął wypada, że wszelkie przepisy o przekazaniu władzy administracyjnej rozstrzygnięcia o roszczeniach prywatno-prawnych są uchylone, a co najwyżej możnaby uznać, że utrzymane w mocy te tylko, które wprawdzie stanowią orzecznictwo władz administracyjnych, ale zarazem dopuszczają drogę sądową, w tych bowiem wypadkach można ostatecznie przyjąć, że orzecznictwo sądowe nie jest wykluczone, chociaż odwołane.

Dowodem na to, że jurysdykcja władz administracyjnych w sprawach prywatno-prawnych już nie obowiązuje, jest jednak nie tylko art. 2, lecz oprócz tego i przepis art. 72 ustawy konstytucyjnej, który postanawia, że strona, która uważa się za pokrzywdzoną orzeczeniem karnem władzy administracyjnej, może żądać, aby sprawę Sąd rozstrzygnął; odnośnie spraw cywilnych brak podobnego przepisu, zaczem albo musi się przyjąć, że orzeczenie władzy administracyjnej jest przed Sądem niezaskarżalne, albo też, że przepisy o orzecznictwie administracyjnem w sprawach prywatno-prawnych zostały uchylone. Trudno przypuścić, aby pierwsze stanowisko było słuszne i aby polska ustawa konstytucyjna pogorszyła ten stan prawny, jaki wprowadziła ustawa austriacka o władzy sędziowskiej, gdyż to sprzeciwiałoby się zasadzie podziału władzy, przez prawo polskie przyjętej. Dekret z 1841 uważać więc należy jako uchylony, zaczem o roszczeniu państwa o wynagrodzenie szkody, skierowanem przeciwko urzędnikowi, a zatem roszczeniu prywatno-prawnej natury, orzekać mają tylko Sądy cywilne.

Ale nie tylko ustawa konstytucyjna przemawia za wyłączeniem stanowiskiem, lecz i polska pragmatyka służbowa z 1922. Aż do czasu jej wydania można było przyjąć, że stosować ma się austriacką pragmatykę służbową i że o odškodowaniu orzeka władza administracyjna oraz że jej

ka samą sumę, jak temu, który ukarany został odliczeniem roku służby, zarzuca bezpodstawność odsetek wogóle, a w szczególności od 26 stycznia 1925 i prosi o uchylenie zaskarżonego orzeczenia.

Pozwana władza w swej odpowiedzi wnosi o oddalenie skargi.

W tym stanie sprawy N. T. A. rozważył, co następuje:

Przedewszystkiem N. T. A. uznał za nieistotną zarzucaną wadliwość zaskarżonego orzeczenia i polegającą na braku uzasadnienia, albowiem, jak to z treści skargi jest widoczne, wadliwość ta w niczem nie utrudniła skarżącemu obrony swych praw i zakwestjonowaniu tych podstaw prawnych, na których oparła swą decyzję z 28 grudnia 1927 roku L. 9296/Pr./I Dyr. polsk. monop. tyton. i którą to motywując najwidoczniej podzieliła pozwana władza.

Przechodząc z kolei do kwestji legalności zaskarżonego orzeczenia z punktu uwidocznienia obowiązujących ustaw, N. T. A. nie mógł podzielić wywodów pozwanej władzy.

Zakres bowiem praw i obowiązków funkcjonariuszów państwowych z tytułu ich stosunku służbowego w pierwszym rządzie regulują odnośne ustawy pragmatyki urzędniczej. Otóż, po wejściu w życie austriackiej pragmatyki służbowej z 25 stycznia

orzeczenie zaskarżyć można do Sądu; z chwilą jednak, gdy uchylono moc obowiązującą austriackiej ustawy o cywilnej służbie państwowej, stosować wypada tylko przepisy ustawy polskiej. Ta zaś ustawa żadnego nie zawiera przepisu, w myśl którego możnaby przeciw urzędnikowi w drodze administracyjnej wydać orzeczenie o wynagrodzeniu szkody, wobec czego tylko droga sądowa jest dopuszczalna, bo idzie o roszczenie prywatno-prawne. Niepodobna więc stosować przepisu dekr. nadw. z 1841, który powstał w czasie, gdy urzędnikowi żadne prawa nie przysługiwały, a tylko nakładano na niego obowiązki; przepis ten, pochodzący z czasów, kiedy uważało, że spory między pracodawcą a tym, który dla niego świadczy usługi, powinny być rozstrzygane przez władzę administracyjną, nie odpowiada nowoczesnym poglądom, w myśl których urzędnikowi wobec państwa przysane są prawa subiektywne i dlatego przepis ten uznać się musi jako pozbawiony mocy prawnej. Tem bardziej zaś dojść należy do tego wniosku, że ze stanowiska, iż dekret z 1841 nadal obowiązuje, dochodzi się do wyników dla urzędnika mniej korzystnych od tych, jakie przyjąć należało według prawa austriackiego, obowiązującego przed wydaniem pragmatyki służbowej z 1914. Już to prawo nadawało odwołanie do drogi procesowej, jakkolwiek kwestja była sporna, obecnie jednak wobec braku przepisu, odpowiadającego art. 15/1 austr. ust. zas. o władzy sędziowskiej i § 89/2 austr. prag. służb. byłaby tylko droga administracyjna możliwa, a droga sądowa wykluczona. Wprost niepodobna przypuścić, aby nowoczesne prawo polskie dopuszczało do tego wyniku i wprowadzić chciało stan prawny, który sto lat temu mógł być odpowiedni, ale obecnie jest niewłaściwy. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko droga procesowa, którą państwo obrać musi, aby od urzędnika osiągnąć wynagrodzenie szkody, wyrządzonej naruszeniem obowiązków urzędowych. Ta droga daje urzędnikowi gwarancję należytego zbadania sprawy, bo postępowanie jest kontradyktoryjne i ustne, a oprócz tego zachodzi możność wprowadzenia do postępowania wszelkich faktów istotnych oraz należytego przeprowadzenia dowodów, o czym w inaczej skonstruowanem postępowaniu administracyjnem niema mowy.

1914, Dz. u. p. Nr. 15, powołane na wstępie dekrety nadworne mogły zachować swą moc li tylko ze względu na postanowienie ustępu 1 § 79 pomienionej ustawy z 25 stycznia 1914, w myśl którego ustawa ta nie uchylifa specjalnych uprawnień władzy do nakładania na funkcjonarjuszów ściągania z nich w drodze administracyjnej wszelkich kosztów i strat, wynikłych dla skarbu państwa z tytułu sprawowania przez nich swych obowiązków służbowych.

W Państwie Polskiem w b. zaborze austriackim austriacka ustawa z 25 stycznia 1914 straciła swą moc z chwilą wejścia w życie polskiej ustawy o państwowej służbie cywilnej z 17 lutego 1922, która zupełnie na nowo unormowała zakres praw i obowiązków funkcjonarjuszów Państwa Polskiego i postanowieniem art. 120 oraz art. 73 ustawy z 17 lutego, Dz. U. poz. 165, uchylifa wszelkie dawniejsze austriackie przepisy w dziedzinie odpowiadzialności służbowej funkcjonarjuszów b. monarchji austro-węgierskiej. Gdyby bowiem ustawodawca polski chciał nadal zachować rzeczzone przepisy, to albo by je włączył do ustawy z 17 lutego 1922, albo też wyraźnie to zastrzegł. Skoro zaś ani ta ostatnia ustawa, ani też ustawa z 17 lutego 1922, Dz. U. poz. 165, o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym, nie zawierają analogicznych postanowień co do przepisów, powołanych przez władzę, austriackich dekretów, ani też wreszcie żadna inna polska specjalna ustawa tego rodzaju uprawnień władzy nie nadaje, dochodzenie szkód Państwa, wynikłych z zaniedbania przez skarżącego swych obowiązków służbowych, może mieć miejsce tylko w drodze wdrożenia właściwego postępowania w sądach powszechnych.

Gdy zatem pozwana władza oparła się na myl-

¹⁾ I. Wyrok dotyczy opodatkowania tak zw. zysków „sanacyjnych”, t. j. zysków osiągniętych wskutek dobrowolnej redukcji przez wierzycieli swoich należności. Opodatkowanie tych zysków ma szczególnie znaczenie przy układach zaawrtych w sądowym postępowaniu ugodowym. Zyski te, o ile chodzi o osoby prawne, prowadzące prawidłową rachunkowość kupiecką, N. T. A. uważa za dochód podatkowy. Jest to pogląd bezsprzecznie zgodny z literą ustawy. (O ile chodzi o osoby fizyczne i inne kategorie płatników — patrz niżej). Opodatkowanie zysków sanacyjnych osób prawnych należy na zachodzie do reguły, uchodzi jednakże za *summum jus — summa injuria* („das bewusst unrichtige Recht” — mówi o tem opodatkowaniu Otto Bernstein w *Vierteljahreszeitschrift für Steuer und Finanzrecht* 1929, Nr. 1—2, str. 264). Toteż zarówno orzecznictwo, jak też ustawodawstwo zachodnie szuka dróg do zniesienia tego obciążenia podatkowego.

Istota zagadnienia prowadzi do kwestji, czy nadwyżki sanacyjne stanowią zysk czy nie, gdyż w prawidłowej buchalterji różnice te, jako zwiększenie majątku dłużnika, nie mogą nie stanowić zysku dla tego ostatniego. Istota zagadnienia sprowadza się natomiast do właściwego uwzględnienia w opodatkowaniu czynnika czasu (art. 13 ust. o p. p. d.). Gdyby rozmiar podatku dochodowego dało się przeprowadzić w ten sposób, by cały okres istnienia podmiotu podatkowego (dla osób fizycznych od chwili powstania pierwszego źródła dochodu do chwili utraty ostatniego źródła, dla osób prawnych — od powstania do ukoń-

nej interpretacji obowiązujących ustaw oraz na mylnem zastosowaniu nieobowiązujących przepisów austriackich, N. T. A. uchylif zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

98.

Wykazane w rachunku zysków i strat umorzenie części należności przez wierzycieli płatnika, opodatkowanego na zasadzie art. 21 ustawy, uważane być powinno za dochód, podlegający opodatkowaniu¹⁾.

Wyrok N. T. A. z 10 października 1930. L. Rej. 2558/28.

W sprawie Sp. Akc. „R” w Warszawie przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na rok 1927, N. T. A. oddalił skargę, jako niezasadzoną.

Powody:

W zeznaniu o dochodzie na rok operacyjny 1928, złożonem w dniu 30 kwietnia 1927, firma skarżąca wykazała bilansowy zysk w sumie 5.137 zł. 50 gr., który powstał wskutek umorzenia części należności przez wierzycieli podatniczkji w sumie 65.301 zł. 05 gr. Powyższe umorzenie, jako „zwrot majątku” na mocy art. 7 ustawy z 30 kwietnia 1925, zdaniem firmy, nie podlega opodatkowaniu, gdyż faktycznie po odjęciu powyższego bilansowego dochodu, firma poniosła stratę w sumie 60.170 zł. 55 gr.

Izba Skarbowa w Warszawie po otrzymaniu od skarżącej firmy żądanych wyjaśnień i dowodów wymierzyła podatek dochodowy na rok podatkowy 1927 od podstawy wymiaru 4.837 zł. gr. w sumie 202 zł.

Odwołania firmy skarżącej Ministerstwo Skarbu orzeczeniem z 31 grudnia 1928 nie uwzględniło

czenia likwidacji) uznany był za jeden okres wymiarowy — osiągnęlibyśmy maximum równomierności opodatkowania. Straty wyrównaneby zostały przez zyski i podstawą opodatkowania byłby rzeczywiste zysk netto z całego okresu wymiarowego, wynoszącego wówczas kilkanaście, a może i kilkadziesiąt lat. Niemożliwość takiego wymiaru leży nie tylko w jego utopijności, lecz w jego ujemnych skutkach fiskalnych. Jeżeli nawet zrezygnować z ideału i wprowadzić opodatkowanie wg. przeciętnego dochodu z kilku lat, lub też jeżeli zezwolic kompensować straty kilku lat z zyskami następnego roku lub dwóch lat — podatek dochodowy, jak wykazują obliczenia statystyczne, dałby bardzo niski wpływ. Z konieczności więc ustawa o podatku dochodowym staje na rygorystycznym stanowisku, że każdy rok dochodowy jest sam w sobie, t. j. że zysków jednego roku nie można kompensować ze stratami innych lat. Prowadzi to w pewnych wypadkach do absurdów: spółka, która w ciągu dwóch lat ponosiła straty, w trzecim roku zawiera układ, a nie posiadając żadnych zysków w pojęciu kupieckim, zmuszona jest do uszczenia podatku od sumy udzielennej przez wierzycieli bonifikaty, albowiem dzięki bonifikacie majątek spółki się powiększył. Podatek nie byłby wymierzony, gdyby wszystkie 3 lata stanowiły jedną wymiarową całość.

Odnosnie do osób fizycznych i tych prawnych, które, nie deklarując prawidłowo sporządzonych i zatwierdzonych bilansów, podlegają przepisom podatkowym dla osób fizycznych — N. T. A. się jeszcze nie wypowiedział. W tych

z uwagi, że wyłączenie do podstaw opodatkowania kwoty 64.913 zł., wykazanej z tytułu ustępstw wierzycieli, znajduje uzasadnienie w przepisach art. 6 i 21 ustawy o podatku dochodowym poz. 411 Dz. Ust. z 1925 r.

Na to orzeczenie skarżąca firma wniosła do N. T. A. skargę, w której, powołując się na artykuł 7 p. 5 ustawy o podatku dochodowym, twierdzi, że faktycznie firma w roku operacyjnym 1926 poniosła straty, i wyjaśnia, że chociaż w myśl art. 21 dochodem osób prawnych są zyski bilansowe, jednakże w myśl artykułów 7 i 8 ustawy zysk bilansowy nie stanowi dochodu podlegającego opodatkowaniu, a jedynie służyć może za podstawę do ustalenia dochodu, gdyż cały szereg pozycji, księgowanych jako dochód bilansowy, nie jest dochodem w znaczeniu ustawowym. Na podstawach powyższych skarżąca żąda uchylenia zaskarżonego orzeczenia.

Władza pozwana w nadesłanej odpowiedzi, twierdząc, że postanowienia, zawarte w art. 7 ustawy o podatku dochodowym, nie odnoszą się do osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, że decydującymi w danym wypadku są przepisy art. 21, oraz powołując się na wyrok N. T. A. L. Rej. 2619/25, stawia wniosek o oddalenie skargi.

N. T. A. po rozpoznaniu sprawy nie uznaje zarzutów skargi za uzasadnione.

Ustawa o podatku dochodowym z 16 lipca 1920 w brzmieniu, ogłoszonym pod pozycją 411 Dz. U. z 1925 r., rozróżnia trzy kategorie podatników, mianowicie osoby fizyczne, spadki wakujące i osoprawne, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

W stosunku do osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, za dochód, podlegający opodatkowaniu, uważa się na podstawie art.

21 ustawy zyski bilansowe, wykazane w zatwierdzonym zamknięciu rachunkowym, sporządzonym zgodnie z postanowieniami artykułów 6, 8, 10 i 13, nie wyłączając kwot, rozdzielonych między członków, udziałowców i t. p. tytułem udziału w zyskach. Następnie zgodnie z art. 6 ustawy za dochód uważa się sumę przychodów, otrzymanych z poszczególnych źródeł po strąceniu kosztów utrzymania i zabezpieczenia tych dochodów, wreszcie według art. 3 p. 7 ustawy opodatkowaniu podlegają dochody z wszelkiego rodzaju źródeł dochodu, niewymienionych w punktach 1—6 tegoż artykułu. Umorzenie części należności przez wierzycieli firmy bezpośrednio wpływa na zwiększenie dochodu i jako dochód figuruje na rachunku zysków i strat, zamykającym rok operacyjny, uważane być winno zatem w myśl powołanych przepisów za dochód, ulegający opodatkowaniu.

Powoływanie się firmy skarżącej na postanowienie art. 7 ustawy nie może być uznane za uzasadnione, ponieważ postanowienia te — jak to już N. T. A. wielokrotnie orzekł i uzasadnił, np. w wyroku L. Rej. 2619/25 — odnoszą się do innej kategorii płatników, a bynajmniej nie mają zastosowania do osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe. Niezależnie od powyższego, powołany przez skarżącego przepis punktu 5 artykułu 7 ustawy dotyczy według swego brzmienia wpłat z tytułu umorzenia wierzytelności, t. j. przychodów, wynikających ze zwrotu przez dłużnika długu wierzycielowi, co oczywiście nie jest jednoznaczne z ustępstwem przez wierzyciela wierzytelności na rzecz dłużnika.

Z powyższych względów N. T. A. oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

wypadkach, gdy wymiar podatku zależy jest od pochodzenia dochodu (art. 7 i 8 ust. o p. p. d.), zysk „sanacyjny”, jako nadzwyczajny (art. 7 ust. o p. p. d.) musiałby być zwolniony z opodatkowania, przynajmniej w tych wypadkach, gdy jest skutkiem układu sądowego z ogółem wierzycieli. Jest to — przynajmniej — nieco naciągnięta interpretacja, która znajduje usprawiedliwienie w poczuciu słuszności. Na stanowisku takim stanął niemiecki Reichsfinanzhof, uznając zysk „sanacyjny” — o ile chodzi o osoby fizyczne — za „ein betriebsfremder Vorgang”, który zostaje zainicjowany przez dłużnika, lecz dotyczy ogółu wierzycieli (II) (P. Neumann — Die Sanierungsgewinne in der Rechtsprechung höchster deutscher Finanzgerichte; Hannemann — Die Unterbilanz und ihre Anrechnung bei Ermittlung des steuerbaren Einkommens der Körperschaften, obydwie rozprawy w Vierteljahresschrift für Steuer- und Finanzrecht 1929, str. 443 i nast.).

Dążenie do zwolnienia zysków sanacyjnych od opodatkowania prowadzi zresztą stale do stworzenia sztucznych koncepcji w rodzaju powyższej teorii Reichsfinanzhofu.

Lion, naprz. (Steuer und Wirtschaft, 1928, str. 1088) pragnie zwolnienie podatkowe przeprowadzić w drodze konstrukcji dopływu wolnego od opodatkowania nowego kapitału.

W Niemczech też dyskutowana jest już od 1928 r. na forum parlamentu możliwość opodatkowania na podstawie przeciętnego rezultatu z trzech lat (por. Reichsminister der Finanzen, 1928, Denkschrift über die Besteuerung nach dem

dreijährigen Durchschnitt), specjalnie zaś omawiana jest kwestja kompensowania zysków jednego roku podatkowego ze stratami poprzedniego. Byłoby to niewątpliwie najbardziej proste i celowe rozwiązanie problemu; przeszkodami, jak to dowodzi Denkschrift, są tu momenty fiskalne.

Według austriackiego rozp. wyk. z 1927 r. (Verordnungsblatt des Bundesministeriums für Finanzen Nr. 127) i praktyki Trybunału Admn. w Wiedniu, rzecz przedstawia się o wiele liberalniej: należy uwzględnić związek, jaki zachodzi pomiędzy stratami a akordem. Należy więc w myśl rozp. wyk. zaniechać badań, czy straty wykazane w tym roku, w którym nastąpił akord, nie pochodzą z zeszłego roku. Następnie płatnikom należy odroczyć złożenie zeznania do ukończenia postępowania układowego i zezwolić na uwzględnienie zysków na akordzie w roku poprzednim. Reich — Kreibitz (Bilanz und Steuer, 1930, str. 145) uważają księgowanie takie za rodzaj dopuszczalnej antycypacji czynnej i wskazują, że judykatura austriacka poszła jeszcze dalej, zezwalając zysk na akordzie kompensować ze stratami związanymi z postępowaniem ugodowym i nawet ze stratami, wynikającymi wskutek obniżenia szacunku za wysoko ocenionych aktywów.

O ile chodzi o stosunki polskie, to, niestety, nic nie słychać, by te anomalje podatkowe, jaką przedstawia opodatkowanie zysków sanacyjnych, miano w drodze reformy ustawowej usunąć.

W. J. Szatensztejn.

99.

Jeżeli w wykazie hipotecznym majątku donacyjnego zastrzeżony został z mocy aktu donacyjnego deputat dla nauczyciela szkoły ludowej, to jest to stypulacja na korzyść trzeciej osoby, która może zostać przyjęta milcząco przez korzystanie nauczycieli z tego uprawnienia.

Wierzycielem tego uprawnienia jest każdorazowy nauczyciel, wobec czego przejście majątku na Skarb Państwa nie powoduje upadku zobowiązania przez pomieszczenie w jednej osobie przymiotu wierzyciela i dłużnika.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 10 września 1930. C. 755/30.

Według wpisów w dziale III wykazu hipotecznego b. dóbr donacyjnych Sok. B., w pow. Wieleńskim, które na mocy ustawy z 25 lipca 1919 r. (D. U. poz. 423) przeszły na własność Państwa Polskiego, właściciel tych dóbr obowiązany jest corocznie wydawać: a) dla szkoły elementarnej w Sok. bezpłatnie drzewa opałowego po 108 stóp sześciennych 12 sążni (wpis pod Nr. 4) i b) dla nauczyciela tejże szkoły corocznie bezpłatnie deputat zbożowy, szczegółowo tam wymieniony, obliczony na rb. 18 kop. 20 (wpis pod Nr. 8). W styczniu 1928 Dozór Szkolny Gminy Sok. w składzie 6 osób wystąpił przed Sąd Okręgowy w Kaliszu przeciwko Skarbowi Państwa z żądaniem zasądzenia dla nauczyciela wsi Sok. 2.625 zł., stanowiącej wartość 5-letniego nieprzedawnionego zbożowego deputatu, oświadczając, że od chwili wciągnięcia powyższych wpisów do wykazu hipotecznego w roku 1849 deputat zbożowy był wydawany, od czasu jednak objęcia majątku Sok. przez Państwo Polskie w 1919 wydawanie deputatu zbożowego zostało wstrzymane i wydawany jest jedynie deputat drzewny, aczkolwiek Państwo Polskie, jako prywatny właściciel majątku, obowiązane jest sporny deputat wydawać. S. O. powództwo uwzględnił, natomiast Sąd Apelacyjny w Warszawie, z apelacji Prokuratorji Generalnej, działającej w imieniu Skarbu Państwa, wyrok I-ej instancji uchylił i powództwo oddalił. W kasacji rzecznik Dozoru Szkolnego wniosł o uchylenie wyroku S. A. z powodu obrazy art. 339 i 711 u. p. e., art. 1121 i 1300 k. c., art. 1 ustawy z 19 lipca 1919 oraz art. 44 ustawy z 9 października 1923 (D. U. poz. 924).

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzecznika skarżącego i przedstawiciela Prokuratorji Generalnej oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

1) że S. A. oddalił powództwo z założenia, iż b. donatarjusz K. na mocy aktu darowizny z 12/24 marca 1849 otrzymał majątek rządowy Sok., zobowiązawszy się wobec ówczesnego skarbu do wydawania spornego deputatu, ówczesny jednak skarb mógł zawsze zwolnić donatarjusza od obowiązku

wydawania tego deputatu, z chwilą zaś powrotu dóbr donacyjnych na własność Państwa Polskiego zobowiązanie, przyjęte przez donatarjusza, wygaśnięto wskutek połączenia w jednej osobie wierzyciela i dłużnika;

2) że, jak słusznie podnosi skarga kasacyjna, wniosek S. A., iż ówczesny skarb państwa mógł zawsze odwołać zastrzeżony w akcie z 12/24 marca 1849 sporny deputat jest nietylnko niezasadniony, lecz sprzeczny z prawem, w myśl bowiem art. 1121 k. c. zastrzeżone w umowie na rzecz trzeciego świadczenie może być odwołane przez tego, kto go uczynił, dopóki trzeci nie oświadczył (a déclaré), iż chce z niego korzystać; jak wynika więc z wyraźnej osnowy powołanego przepisu, oświadczenie takie trzeciego nie wymaga żadnej szczególnej formy, może więc być wyrażone również milcząco przez korzystanie z zastrzeżonego uprawnienia; w przypadku S. A. pominał okoliczność, iż, jak twierdziła strona pozywająca, że spornego deputatu każdorazowy nauczyciel szkoły elementarnej w Sok. korzystał w przeciągu lat kilkudziesięciu;

3) że dalszy wniosek S. A. co do zaszłego rzekomu pomieszczenia jest wyraźnie sprzeczny z prawem, w myśl bowiem art. 1300 k. c. pomieszczenie następuje wówczas, gdy przymioty wierzyciela i dłużnika łączą się w jednej osobie; jak wynika z ustaleń S. A., sporny deputat zastrzeżony został w wykazie hipotecznym, ciążył więc na majątku, którego przeto właściciel, b. donatarjusz K., stał się dłużnikiem zobowiązania, wierzycielem zaś był każdorazowy nauczyciel szkoły elementarnej w Sok., raczej jej nauczyciel, to też, wbrew mniemaniu S. A., z chwilą powrotu majątku Sok. do Skarbu Państwa Polskiego nie zaszło pomieszczenie, wobec odmienności podmiotów prawa — właściciela majątku i każdorazowego nauczyciela;

4) że skoro wieś w wykazie hipotecznym, na mocy którego zastrzeżony został sporny deputat, dotychczas figuruje w tym wykazie, Skarb Państwa, jako podmiot prawa prywatnego — właściciel majątku, nie może być zwolniony od wydawania spornego deputatu;

5) że wniosek ten wspiera przepis art. 44 ustęp ostatni ustawy z 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, zastrzeżony bowiem na rzecz nauczyciela szkoły sporny deputat opiera się na umowie, mianowicie powołanym akcie darowizny z 1849, na mocy którego b. donatarjusz otrzymał majątek Sok., powrócony obecnie na własność Skarbu Państwa Polskiego;

Z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 30 września 1929 z powodu obrazy art. 711 u. p. c. oraz art. 1300 k. c. uchylił i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

100.

Spadkobiercy wierzycieli hipotecznych, których wierzytelność została niesłusznie z wykazu hipotecznego wykreślona, mogą domagać się w jednym powództwie przywrócenia wpisu i zasądzenia sumy, bez względu na brak przeprowadzenia w hipotece postępowania spadkowego.

Nabywca nieruchomości, obciążonej długiem hipotecznym, który niezgodnie z prawem dług ten wykreślił i pozbawił przez to wierzyciela zabezpieczenia hipotecznego, odpowiada za ten dług całym swoim majątkiem.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 23 września / 8 października 1930. C. 466/30.

Marja Sz.-H. oraz nieletni Ludwik Sz.-H., w którego imieniu działał opiekun jego, Jan Sz.-H., wytoczyli powództwo przeciwko Bronisławie R. o przywrócenie w dziale IV wykazu hipotecznego nieruchomości warszawskiej Nr. hip. 5028 na miejscu kolejnym wpisu sum 30.000 rb. i 25.000 rb. oraz kaucyj 3000 rb. i 2500 rb., które były zapisane w wykazie hipotecznym na imię nieżyjących obecnie Ludwika Gr. i siostry jego Józefy O. i zostały wykreślone decyzją Wydziału Hipotecznego z 14 października 1921, wobec dokonanego przez właścicielkę nieruchomości Bronisławę R. zaofiarowania i zaznaczenia przez złożenie do depozytu sumy 80.136 mkp. w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy; pozatem powodowie żądali przerachowania pomienionych sum i kaucyj na 25% skali § 2 rozp. walor. i zasądzenia na ich rzecz od pozwanej R. należnych im z tytułu spadku po Ludwiku Gr. i Józefie O. $\frac{1}{6}$ części kwoty, otrzymanej w wyniku powyższego przerachowania, czyli 39.623 zł. z odsetkami od 1 stycznia 1925. Pozwana przyznała powództwo co do dwóch pierwszych punktów konkluzji skargi powodowej, w stosunku zaś do trzeciego punktu wносиła o oddalenie powództwa, jako przedwczesnego, gdyż nie zostało przeprowadzone w hipotece postępowanie spadkowe po Ludwiku Gr. i Józefie O. Sąd Okręgowy uwzględnił roszczenia powodowe w części, przyznanej przez pozwaną, oddalając żądanie zasądzenia kapitału z $\frac{1}{6}$, lecz Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił i powództwo w całości uwzględnił.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik pozwanej domaga się uchylenia wyroku S. A. z powodu obrazy art. 339, 711 i 893 u. p. c. oraz art. 68 ust. 2 i 125 ust. hip.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów pełnomocników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że zarzut skargi kasacyjnej co do obrazy przez S. A. art. 339 u. p. c. przez pominięcie tej widocznej z akt okoliczności, że powodowie w konkluzji swego powództwa domagali się wpisania sum spornych zpowrotem do działu IV wykazu hipotecznego i że S. O. wyrokiem w sprawie niniejszej

wpis hipoteczny sum powyższych na rzecz Ludwika Gr. i Józefy O. nakazał przywrócić, jest nieusprawiedliwiony, gdyż S. A. powyższe okoliczności miał na uwadze i wyraźnie je w wyroku wymienił, słusznie zaś nie wysnuł z nich tych wniosków, jakie wyprowadza z nich skarżąca, twierdząc, iż sporne sumy mają charakter prawa hipotekowanego i przeto nie mogą być zasądzone na rzecz powodów obciążonej długiem nieruchomości, niezgodnie z prawem wykreślenia tego długu z wykazu hipotecznego i pozbawienia przez to wierzyciela zabezpieczenia hipotecznego, obowiązek uiszczenia długu winien być, wskutek powyższego nieprawego działania dłużnika rzeczowego, rozszerzony na cały jego majątek;

że wreszcie pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej, dotyczące obrazy art. 893 i 711 u. p. c. przez uznanie przez S. A. spornych sum za pretensję osobistą, pomimo, iż niezaskarżonym wyrokiem I-ej instancji zostało im nadane znamię prawa hipotekowanego, obrazy ust. 2 art. 68 ust. hip. przez zasądzenie poszukiwanej przez powodów należności z całego majątku pozwanej, chociaż osobiście nie zaciągała ona tego długu, oraz obrazy art. 125 i nast. ust. hip. przez dokonanie legitymacji sukcesorów nie w trybie hipotecznym, — stanowią tylko rozwinięcie wyżej rozpoznanych dwóch zarzutów i upadają wobec uznania, że w chwili wytoczenia powództwa, miarodajnej dla określenia charakteru roszczenia, przedmiotem sprawy były sumy niehipotekowane, że pozwana na skutek nieprawego wykreślenia spornych sum z wykazu hipotecznego stała się odpowiedzialna za nie osobiście;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

101.

Zapisobierca ogólny obowiązany jest do zwrotu kosztów pogrzebu osobie, która kosztu te poniosła.

Waloryzacja stuprocentowa takiego zobowiązania jest dopuszczalna.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 1 października 1930. C. 588/30.

Zważywszy:

że Bolesława M. wytoczyła przed Sąd Pokoju w Warszawie powództwo przeciwko wakującemu spadkowi po Mateuszu i Antoninie W., w osobie kuratora tego spadku adwokata Mieczysława Ł. o 909 zł. 09 gr.; w skardze powodowej powódka wyjaśniła, iż Antonina W., będąc właścicielką nieruchomości na Pradze w Warszawie, której połowę oddziedziczyła po mężu, cały swój majątek przez testament publiczny zapisała Kościołowi Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, przeznaczając na pogrzeb 250 marek oraz legaty na rzecz osób trzecich, w tej liczbie i powódki; gdy po śmierci W. powódka zwróciła się do obdarowanego kościoła z żądaniem pochowania Antoniny W., spotkała ją

odmowa, wobec czego zmuszona była pochować zmarłą na swój koszt, na co wydała 500 rubli, które w przerachowaniu na złote stanowią 909 zł. 09 gr.; w konkluzji powódka zażądała zasądzenia na jej rzecz wymienionych wyżej 909 zł. 09 gr.; w toku postępowania w sprawie kuratela nad zapozwanym spadkiem wakującym została umorzona, a do sprawy został wezwany w charakterze pozwanego kościół Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze;

że Sąd Pokoju powództwo uwzględnił, Sąd zaś Okręgowy wyrok powyższy zatwierdził;

że w skardze kasacyjnej rzecznik pozwanego żąda uchylecia wyroku z powodu obrazy art. 895 i 1014 k. c., § 4 p. 1 rozporządzenia waloryzacyjnego oraz art. 129 i 142 u. p. c.; obrazę art. 895 skarżący upatruje w tem, że S. O. nie zastosował się do testamentu, na mocy którego na pogrzeb została przeznaczona suma 250 marek, stanowiąca w pełnym przerachowaniu 208 zł. 32 gr., obrazę zaś art. 1014 k. c. w tem, że S. O. powiększył zapis szczególny na pogrzeb w sumie 250 marek pięciokrotnie; następnie Sąd obraził, zdaniem skarżącego, § 4 p. 1 rozp. walor. przez przekroczenie dopuszczalnej miary przerachowania oraz art. 129 i 142 u. p. c. przez oparcie wyroku na sprzecznym z oświadczeniami powódki w skardze powodowej ustaleniu, że powódka nie wiedziała o wysokości sumy przeznaczonej na pogrzeb i na sprzecznym z materiałem dowodowym wniosku, że wyczerpała wszystkie środki, ażeby urządzić możliwie niedrogi pogrzeb;

że zarzuty obrazy art. 895 i 1014 k. c. nie są słuszne, gdyż powódka nie żąda od skarżących wydania jej legatu, którego wysokość w myśl ustawy nie mogłaby być powiększona, lecz jedynie zwrotu kosztów pogrzebu, które stanowią ciężar spadku po zmarłej W. i w myśl art. 1003 i 1006 w związku z art. 724 k. c. winny być pokryte przez skarżącego, jako zapisobiercę ogólnego, otrzymującego wobec braku dziedziców, dla których prawo zachowuje część majątku, cały spadek;

że niesłuszny jest również zarzut obrazy § 4 p. 1 rozp. walor., gdyż Sąd przerachował sporną należność według stawki, przewidzianej w § 4 cz. 1 rozp. walor. z 14 maja 1924 i nie uchybił przepisom tego rozporządzenia;

że zarzut sprzeczności z treścią skargi powodowej wnioskowania Sądu, jakoby powódka nie wiedziała o wysokości sumy, przeznaczonej na mocy testamentu na pogrzeb, niema podstawy, gdyż zwrot, użyty przez powódkę w skardze powodowej, „że żaden z zakładów pogrzebowych za przeznaczoną sumę pogrzebem zająć się nie chciał“, nie upoważnia jeszcze do wniosku, że powódka miała na myśli sumę, przeznaczoną w testamencie; wyraz „przeznaczoną“ mogła powódka użyć również, mając na względzie przeznaczoną pierwotnie przez nią na ten cel kwotę;

że wreszcie niesłuszny jest zarzut rzekomej sprzeczności między ustaleniami Sądu a faktycz-

nym materiałem w sprawie co do wysokości kosztów pogrzebu; opierając się na zeznaniach świadków Sąd przyszedł do wniosku, że pogrzeb był I klasy, jednocześnie jednak ustalił, że powódka użyła wszelkich środków, ażeby uzyskać najniższe ceny i że pogrzeb był nie z najdroższych, gdyż ceny za pogrzeby w tym czasie wahały się między 100 a 1000 rubli; wobec powyższego wniosek Sądu, że powódka wyczerpała wszelkie środki, ażeby uzyskać za pogrzeb cenę przystępną, nie jest w sprzeczności z okolicznościami sprawy;

że skoro zarzuty skargi kasacyjnej są bezzasadne, zaskarżony wyrok pozostaje w mocy;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

102.

Z mocy art. 555 i 1314 t. X Zw. Pr. prawo współwłaścicieli do pierwokupu udziału we wspólnej własności jest prawem osobistym, wobec czego wygasa z chwilą przeniesienia własności do udziału we wspólnej własności na nowonabywcę.

Za moment przeniesienia własności w tym wypadku uznać należy sporządzenie aktu notarialnego sprzedaży, a nie ujawnienie tego aktu w wykazie hipotecznym.

Zaniedbanie przez współwłaściciela obowiązku zawiadomienia innych współwłaścicieli o zamierzonej sprzedaży udziału nie może skutkować nieważności dokonanej sprzedaży, lecz powoduje jedynie odpowiedzialność sprzedawcy względem uprawnionych do prawa pierwokupu za szkody i straty.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 8 października 1930. C. 866/30.

Zważywszy:

1) że Sąd Apelacyjny w Wilnie zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, oddalający powództwo S., wytoczone w lutym 1926, o uznanie aktu notarialnego, sporządzonego w d. 16 sierpnia 1921, na mocy którego Elwira R. sprzedała Ch. D. swój udział w nieruchomości spadkowej w Wilnie, za nieszkodzący prawom powódki sprzedanego udziału oraz o przepisanie na powódkę tytułu własności do powyższego udziału, przy jednoczesnym wydaniu D. zdeponowanej sumy szacunkowej, w kasacji zaś rzecznik S. wnosi o uchylenie wyroku S. A.;

2) że zarzut błędnej wykładni przez S. A. art. 555 i 1314 t. X cz. 1 Zw. Pr. przez łączne ich traktowanie jest zgoła bezzasadny i wywody skarżącej co do różnicy zasad, wyrażonych w powyższych przepisach, którą skarżąca upatruje w tem, iż w myśl art. 1314 i 1346 teje ustawy współspadkobiercom służy prawo wykupu udziału w majątku rodowym, zbytego przez innego współspadkobiercę osobie postronnej, podczas gdy współwłaścicielom wogóle, bez względu na charakter wspólnego mienia, służy prawo pierwokupu takiego udziału, opar-

te są na nieporozumieniu; jak wynika bowiem z wyraźnej treści art. 1313 i 1314 powołanej ustawy, współspadkobiercom majątku spadkowego narówni z wszelkimi innymi współwłaścicielami służy prawo pierwokupu udziału we wspólnej własności, sprzedanego osobie postronnej, na mocy ogólnej zasady, wyłuszczonej w art. 555, co wyraźnie zaznaczone zostało w powołanym art. 1314; pomiędzy współspadkobiercami majątku rodzowego i współwłaścicielami zachodzi jedynie ta różnica, iż współspadkobiercy, o ile nie skorzystał z prawa pierwokupu, przysługuje ponadto prawo wykupu w ciągu 3 lat od daty wydania aktu nabywcy (art. 1363); wykładnia powołanych art. 555 i 1314 została już ustalona w orzeczeniu kompletu Izby I Sądu Najwyższego (Zb. Orz. 1924 Nr. 160) w sprawie, dotyczącej tej samej nieruchomości, o której mowa w sprawie obecnej, przytem Sąd Najwyższy wyjaśnił, że prawo pierwokupu ma charakter rzeczowy, lecz osobisty, wobec czego wygasa z chwilą przeniesienia prawa własności do udziału wspólnej własności na nowonabywcę, i że zaniebanie przez współwłaściciela obowiązku zawiadomienia innych współwłaścicieli o zamierzonej sprzedaży udziału nie może skutkować nieważnością dokonanej sprzedaży, lecz powoduje jedynie odpowiedzialność sprzedawcy względem uprawnionych do prawa pierwokupu za szkody i straty; od wykładni tej S. N. nie znajduje podstawy odstąpić, wywody bowiem skarżącej w niczem jej nie obalają; przytaczane w skardze postanowienia obcych prawodawstw oraz ustaw dzielnicowych polskich w przedmiocie pierwokupu wywodów skarżącej nie wspierają, prawo cywilne bowiem, obowiązujące w województwach wschodnich (t. X cz. 1 Zw. Pr.), inaczej powyższą kwestję normuje; judykatura b. Senatu rosyjskiego, pomijając, iż b. Senat również stał na stanowisku, iż z chwilą dokonania sprzedaży udziału, prawo pierwokupu współwłaścicieli gaśnie (wyroki 1900 Nr. 55, 1905 Nr. 47 i inn.), wobec zmian prawodawczych, wprowadzenia ustroju hipotecznego w województwach wschodnich — rozp. K. G. Z. W. z 31 sierpnia 1919 D.U.Z.C.Z.W. poz. 157 — oraz zniesienia trybu rejestracji praw do nieruchomości na podstawie Ustawy Notarjalnej 1886 — art. 272 § 1 U. S. P., utraciła wszelkie znaczenie;

3) że nie mogą być uwzględnione również pozostałe zarzuty skargi obraży art. 5, 11, 12, 20, 36, 143 ust. hip. w związku z art. 1407 i 1420 t. X cz. 1 Zw. Pr. przez uznanie, iż prawo własności przechodzi na nowonabywcę w chwili sporządzenia aktu notarjalnego, nie zaś w chwili dokonania wpisu do wykazu hipotecznego, jak już bowiem wyjaśnił S. N. (Zb. Orz. 1922 Nr. 136), tytuły nabycia przed wciągnięciem ich do ksiąg hipotecznych nie dają jedynie podstawy do akcji windykacyjnej przeciwko trzecim, którzy, polegając na wykazie hipotecznym, prawa rzeczowe w dobrej wierze nabyli, pozatem mają wszelki skutki pra-

wne; okoliczność więc, iż powództwo w sprawie niniejszej, zmierzające do obalenia mocy aktu sprzedaży z 16 sierpnia 1921, wytoczone zostało przed ujawnieniem tego aktu w wykazie hipotecznym, jest bez znaczenia, zasadnie przeto i zgodnie z ustaloną judykaturą (Zb. O. 1923 Nr. 85) S. A. uznał, iż z chwilą zawarcia powyższego aktu prawo własności przeszło na pozwanego D.;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

103.

Jeżeli wyrokiem działowym została zasądzona pewna realność, to odsetki od zasądzonej spłaty pieniężnej biegą od chwili zwrócenia egzekucji przeciwko dłużnikowi, t. j. od terminu, jaki komornik wyznaczył dłużnikowi do zapłaty należności.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 9 października 1930. C. 1165/30.

Zważywszy:

że Henryk W., kurator nad majątkiem nieobecnej Ksenji M., wystąpił przed Sąd grodzki w Tyśzowcach przeciwko Eljaszowi St., Janowi St. i Stefanji S. o zasądzenie od każdego z pozwanych po 306 zł. 15 gr. z odsetkami od daty skargi, wyjąśniając, że wyrokiem Sądu Pokoju w Łaszczowie z 31 grudnia 1924, w sprawie o udział w spadku po Bazylim St. na rzecz nieobecnej Ksenji M., została zasądzona spłata pieniężna w wysokości 2.119 zł. 50 gr.; do dokonania tej spłaty w równych częściach zostali zobowiązani pozwani; pomimo, że wyrok działowy uprawomocnił się 31 stycznia 1925, pozwani dopiero 31 maja 1929, po wdrożeniu egzekucji przez komornika, wypłacili schedę Ksenji M.; wobec tego, że pozwani przez lat cztery i cztery miesiące korzystali z pieniędzy, stanowiących spłatę schedy M., winni, zdaniem powoda, wypłacić odszkodowanie w postaci odsetek prawnych (art. 1158 k. c.) w wysokości 918 zł. 45 gr., czyli każdy z pozwanych po 306 zł. 15 gr.;

że Sąd Pokoju powództwo uwzględnił, Sąd zaś Okręgowy w Zamościu wyrok ten uchylił i powództwo oddalił;

że w skardze kasacyjnej powód zarzuca S. O. obrazę art. 142 u. p. c. oraz art. 546, 1153 i 1370 k. c., opierając swe zarzuty na tem, że S. O.: 1) nylemnie przytoczył w motywach, jakoby żądanie swe powód oparł na art. 1158 k. c. i wychodząc z tego punktu widzenia, niedokładnie osądził sprawę, gdy tymczasem powód żądał nie odsetek, lecz dochodów od sum, stanowiących schedę M.; 2) uchybił art. 546, 1370 i 1153 k. c., oddalając żądanie powoda zasądzenia wynagrodzenia za korzystanie z kapitału M.; 3) ustalając, że odsetki mogłyby się należeć od wytoczenia skargi, pominął tę okoliczność, że należność M. została już zasądzona wyrokiem działowym, wobec czego odsetki biegą od daty wytoczenia skargi działowej; 4) nie roz-

ważył, że gdyby nawet odsetki należały się od daty skierowania przez powoda egzekucji do dłużników, to i w tym wypadku należałyby się odsetki za czas od 9 stycznia do 31 maja 1929, to jest od daty wdrożenia egzekucji do daty uiszczenia należności (art. 129 u. p. c.);

że pierwszy zarzut skargi kasacyjnej jest bezpodstawny; przytaczając w uzasadnieniu wyroku, że powód żądania swe opiera na art. 1153 k. c. Sąd nie przeinaczył osnowy skargi powodowej, gdyż, jak widać z jej treści, powództwo rzeczywiście zostało oparte na art. 1153 k. c., przyczem artykuł ten został nawet powołany w skardze powodowej; dodać przytem należy, że kwalifikacja prawna, przytoczona przez stronę, nie kępuje Sądu i na wynik sprawy wpływu niema;

że i drugi zarzut nie jest słuszny, gdyż art. 546 k. c. mówi o prawie własności do dochodów, art. 1370 o zobowiązaniach, powstających bez umowy i obydwie te przepisy do konkretnego przypadku zastosowania nie mają;

że odpowiedzialność pozwanych w danym przypadku normują przepisy art. 1147 w związku z art. 1153 k. c., w myśl art. 1147, jako zasady ogólnej, dłużnik obowiązany jest do wynagrodzenia szkód i strat, wynikłych z powodu opóźnienia w wykonaniu zobowiązania, artykuł zaś 1153 k. c. ogranicza wysokość tych szkód i strat do normy odsetek prawnych oraz wskazuje czas, od jakiego biegą te odsetki;

że w myśl wspomnianego artykułu 2 (1153 k. c.) uchybienie przez dłużnika terminu płatności należności pieniężnej nie wystarcza, ażeby od tego terminu były liczone odsetki, gdyż prawo domniemywa, że wierzyciel, który nie żąda zapłaty kapitału, nie potrzebuje pieniędzy i milcząco zgadza się pozostawić je dłużnikowi na pewien czas; zwykłe wezwanie o spłatę sumy pieniężnej, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w ustawie (art. 459 k. c. p., 1652 i inne k. c.), nie wystarcza, ażeby od takiej należności zaczęły biec dla wierzyciela odsetki i dopiero od daty skargi sądowej odsetki takie należą się wierzycielowi;

że jednak przepis liczenia odsetek od należności pieniężnej od daty wytoczenia skargi o tę należność nie może mieć zastosowania, gdy należność już została zasądzona, jak w danym przypadku, wyrokiem działowym i byłoby niesłusznym pozbawiać wtedy wierzyciela uprawnień odnośnie do procentów za zwłokę, wypływających z art. 1153 k. c., dlatego jedynie, że nie służy mu już skarga, od której biegą odsetki za zwłokę; wobec tego zwrócenie egzekucji przeciwko takiemu dłużnikowi, stanowiące jasny i niepodlegający wątpliwości wyraz woli wierzyciela odebrania należności, uważać należy za równoznaczne z wytoczeniem skargi, przewidzianej w art. 1158 k. c. i od tego momentu, a właściwie od terminu, jaki komornik wyznaczy dłużnikowi do zapłaty należności pieniężnej, wierzyciel może żądać odsetek za zwłokę;

że w konkretnym wypadku nie zostało ustalone, ażeby pomiędzy terminem, wyznaczonym dłużnikowi do zapłaty należności M., z dniem zapłaty przez nich tej należności nastąpiła zwłoka, wobec czego, jakkolwiek słuszne jest twierdzenie skarżącego, że za taką zwłokę należałoby się powodowi prawo odsetki, wobec nieustalenia istnienia zwłoki nie było zasady do zasądzenia odsetek;

że wobec bezpodstawności zarzutów skargi kasacyjnej — skargę tę należy oddalić;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

104.

Mąż, który opuścił mieszkanie zajmowane wspólnie z żoną nie może po uzyskaniu wyroku separacyjnego domagać się eksmisji żony z tego mieszkania, bez względu na to, że mieszkanie pierwotnie przez niego było wynajęte i że on opłacał komorne.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 10 października 1930. C. 572/30.

Zważywszy:

1) że Sąd Apelacyjny, zatwierdzając wyrok Sądu Okręgowego, oddalił powództwo lokatora B. przeciwko jego żonie Jadwidze B., z którą wyrokiem prawomocnym Sądu Biskupińskiego rozłączony został od stołu i łoża na czas nieograniczony z ustaleniem winy męża, o eksmisję z zajmowanego przez pozwaną wraz z dziećmi mieszkania, z którego powód korzystał poprzednio w charakterze lokatora, lecz które z własnej woli opuścił;

2) że skarga kasacyjna powoda zarzuca obrazę art. 232, 264 k. c. p., art. 1134, 1135 k. n. oraz art. 367, 369 u. p. c.: a) wskutek niewłaściwego przyznania żonie prawa do zajmowania całego mieszkania, chociaż przez wyrzeczenie separacji skarżący nie wyzwał się praw lokatorskich, ani też narbyła ich pozwana, bez przesłuchania przytem świadków dowodowych co do najęcia mieszkania przez skarżącego i umieszczenia tam jego mebli oraz z pominięciem wystawionych na jego imię kwitów z opłaty komornego; b) przez nieuzasadnione przyjęcie, iż wyrok, zapadły w poprzedniej, zakończonej już sprawie z wystąpienia żony o alimenty, nie dotyczy wydatku na mieszkanie;

3) że przedmiotu żądań powodowych, jak wynika z ustaleń wyroku, nie stanowi bynajmniej otrzymanie przez skarżącego mieszkania do wspólnego korzystania z żoną i dziećmi, ile że sam fakt opuszczenia przezeń mieszkania świadczy o niechęci do tego rodzaju wspólności, lecz zupełne wyrugowanie żony z rzeczonych mieszkań;

4) że wszakże pozwana, wobec wyrzeczenia separacji na czas nieograniczony z winy męża, nie może być pozbawiona praw i korzyści, już dla niej z prawa wynikłych, a zatem korzystania z mieszkań, zajmowanego przed separacją, a wynaję-

tego przez męża (art. 264 k. c. p., art. 208 pr. o małż.); tem samem powództwo eksmisyjne (przeciwko niewinnej żonie traci swą prawną podstawę;

5) że w następstwie tych rozważań najęcie spornego mieszkania przez skarżącego i płacenie przezeń komornego niema dla sprawy istotnego znaczenia, badania więc w tym przedmiocie świadków dowodowych i rozbioru pokładanych kwitów komornianych Sąd władny był zaniechać, gdy zwłaszcza ustalił, iż wzmiankowane okoliczności nie doznały zaprzeczenia ze strony pozwanej (art. 366¹ u. p. c.);

6) że wywody Sądu na rzecz praw pozwanej do powyższego mieszkania nie zostają bynajmniej w sprzeczności z wyrokiem prawomocnym w sprawie o alimenty, gdyż z roztrząśnienia osnowy przedstawionego tytułu wykonawczego z tego wyroku Sąd w zakresie zwierzchniego wyrozumienia przyszedł do wniosku, nie ulegającego kontroli kasacyjnej, iż wydatek na mieszkanie wyrokiem pomienionym wcale nie był objęty;

7) że z wyłuszczonej względów zarzuty skargi kasacyjnej ostać się nie mogą;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

105.

Alimenty mogą być zasądzone za czas poprzedzający wytoczenie powództwa, o ile Sąd ustali poważną przyczynę nieposzukiwania ich wcześniejszego, w szczególności trudność drogi sądowej z powodu braku wiadomości o miejscu pobytu zobowiązanego. Obowiązek utrzymywania dzieci ciąży rodziców w częściach równych, a nie w stosunku do majątku przez każde z nich posiadane.

Opieka nad dziećmi w razie rozwodu należy do małżonka niewinnego.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 10/24 października 1930. C. 1183/30.

Zważywszy:

1) że z wytoczonego w dn. 1 marca 1924 powództwa Anny Luizy K. w powtórny ślubie W. przeciwko pierwszemu mężowi Klemensowi Emanuelowi K., z którym związek małżeński rozwiązany został z winy męża wyrokiem prawomocnym Sądu Konsystorskiego Ewangelicko-Augsburskiego, o środki utrzymania powódki oraz utrzymania i wychowania nieletniego syna stron Wiktora Jana Aureljusza, tudzież z akcji wzajemnej pozwanego o wydanie mu w celach wychowawczych pomienionego syna, zapadł zgodny wyrok Sądu Okręgowego i Apelacyjnego, zasądzający powódce połowę żądanych alimentów miesięcznych dla syna, poczynając od 1 marca 1922 do czasu pełnoletności, oddalający natomiast pozostałą część powództwa głównego, a także akcję wzajemną;

2) że skarga kasacyjna pozwanego zarzuca o brawę art. 339, 366, 711 u. p. c., art. 237, 245 k. c. p.:

a) przez zasądzenie alimentów za lata ubiegłe i nierozważenie wywodów prawnych obrony co do niedopuszczalności takiego zasądzenia; b) wskutek nieudowodnienia, by skarżący w latach 1922—1924 posiadał środki do łożenia na utrzymanie syna oraz przyjęcie, iż nadal strony, jako jednakowo zamożne, mają obowiązek przykładać się w równej mierze do utrzymania i wychowania syna, wbrew dowodom, wykazującym znacznie większą zamożność powódki; c) wobec uzasadnienia oddalenia akcji wzajemnej argumentem o niedostatecznym interesowaniu się dzieckiem ze strony skarżącego, sprzecznym z innemi w tym względzie ustaleniami wyroku;

3) że w zasadzie ogólnej konieczność zaspokojenia niezbędnych potrzeb życia istnieje tylko na przyszłość, samo zaś niewystąpienie z powództwem alimentarnem świadczy bądź o zubożeniu alimentów w okresie poprzednim dla strony uprawnionej, bądź też o ich zaspokojeniu; Sąd wszakże w przypadkach szczególnych z okoliczności czynu ustalić może inną przyczynę nieposzukiwania, a zwłaszcza trudności w tej mierze drogi sądowej z powodu wydalenia się osoby, w której spoczywa obowiązek płacenia alimentów i braku wiadomości o miejscu jej pobytu (por. orz. Izby I. S. N. 169—1929);

4) że więc, skoro w sprawie obecnej zatwierdzony w apelacji wyrok pierwszej instancji oznacza porzucenie żony i dziecka przez skarżącego, który też nie twierdzi, by nowe miejsce pobytu wiadome było żonie, zasądzenie od skarżącego alimentów za dwa lata przed wytoczeniem powództwa znajduje należyte usprawiedliwienie; alimenty słusznie zostały dalej zasądzone za czas po wytoczeniu powództwa, dłuższy zaś ciąg procesu, w którym zresztą od początku brał udział skarżący, postaci rzeczy nie zmienia;

5) że kwestja posiadania środków przez skarżącego i możności przykładania się przezeń narówni z żoną do utrzymania i wychowania syna, rozstrzygnięta twierdząco przez Sąd wyrokujący, należy do faktycznej strony sprawy, poddanej zwierzchniemu wyrozumieniu tego Sądu i nie ulegającej kontroli kasacyjnej (art. 11 i 793 u. p. c.); gdyby więc nawet, jak utrzymuje skarżący, majątek powódki przewyższał znacznie jego mienie, okoliczność ta nie mogłaby wpłynąć na zmniejszenie wysokości alimentów, włożonych na skarżącego, gdyż obowiązek zapewnienia dzieciom utrzymania i wychowania ciąży rodziców wspólnie, czyli w częściach równych, a nie w stosunku do majątku, przez każde z nich posiadane (art. 237 k. c. p.);

6) że odmowę Sądu odebrania nieletniego dziecka niewinnej żonie i oddania go pod opiekę winnego męża uzasadnia przedewszystkiem wyraźne postanowienie prawa (art. 354 k. c. p.), wywody zaś Sądu o małym interesowaniu się ze strony skarżącego losem syna mają znaczenie po-

siłkowe i nie zostają w sprzeczności ze wzmiankowanym przez Sąd wypłacaniem powódce na rachunek skarżącego pewnych kwot przez kasą fabryki K. W. i S-ka, gdyż z odnosnych przytoczeń wyroku nie wynika bynajmniej, by miało to miejsce z wiedzą i zgodą skarżącego;

7) że z wyłuszczonego powodów zarzuty skargi kasacyjnej ostać się nie mogą;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

106.

Pełnomocnik, który na podstawie fałszywego pełnomocnictwa podniósł pieniądze, nie jest obowiązany do ich zwrotu, o ile działał w dobrej wierze bez niedbalstwa i nieroztropności i sam się nie wzbogacił.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 14/28 października 1930. C. 948/30.

Zważywszy:

że Sąd Apelacyjny, uchylając wyrok Sądu Okręgowego, zasądził od Tobiasza B., handlującego pod firmą „Dom Bankowy T. B.”, na rzecz Spółki Akcyjnej „Z. K. B.” 500 dol., czyli 2592 zł. z różnicą kursu, ze względu na to, iż pozwany w charakterze pełnomocnika Chai K. podjął za pośrednictwem swego inkasenta M. Sz. z kasy Spółki w Warszawie 500 dol. na podstawie pięciu czeków, wystawionych przez Bal. Amer. Linję na imię pomienionej Chai K., następnie jednak okazało się, że podpisy K. na powyższych czekach zostały podrobione, że чеки te przez K. nie były wcale otrzymane, gdyż zaginęły w drodze na pocztę, że również sfałszowany został podpis K. na pełnomocnictwie, wydanem B., i że legitymacja starostwa, na zasadzie której notariusz poświadczył powyższy podpis, nie była w rzeczywistości przez starostwo wydana; przytem zaznaczył S. A., że pozwywająca Spółka dochodzi od B. nie strat. lecz zwrotu nienależnie wypłaconych mu pieniędzy, i że chociaż w sprawie niema żadnych dowodów złej wiary B., jest on jednak odpowiedzialny przed Spółką na zasadzie art. 1109, 1110, 1131, 1235 i 1376 k. c., skoro zapłatę sumy czekowej otrzymał przez wprowadzenie powódki w błąd skutkiem złożenia fałszywego pełnomocnictwa od osoby, na której zlecenie чеки opiewały;

że skarga kasacyjna zarzuca, iż S. A. przepis art. 1376 k. c. o obowiązku zwrotu tego, co nienależnie zostało otrzymane, zastosował nie do osoby, która faktycznie pieniądze otrzymała i z nich skorzystała, lecz do jej pełnomocnika, który działał w jej imieniu i na jej rzecz i który, otrzymując dla niej pieniądze, chociażby nienależne jej, nie wzbogacił się przez to;

że zarzut powyższy jest trafny, gdyż S. A. nie miał słusznej podstawy do uznania pozwanego za odpowiedzialnego przed powódką z tytułu zboga-

cenia się bez prawnej przyczyny, gdy niesporne w sprawie było, iż pozwany otrzymanych od powódki pieniędzy nie zachował dla siebie, lecz doręczył je rzekomej Chai K., działając w dobrej wierze i uważając ją za prawdziwą Chaję K., i że więc zapłatę otrzymał nie on, lecz osoba, w której imieniu i na której rzecz jako pełnomocnik działał, i ta ostatnia, a nie on, z tych pieniędzy korzyść odniosła;

że w tym stanie rzeczy odpowiedzialność pozwanego przed powódką mogłaby być oparta tylko na przepisach art. 1382 i 1383 k. c., o ileby było stwierdzone, iż poniesiona przez powódkę szkoda wynikła z winy pozwanego, chociażby bez złej woli z jego strony, ale skutek jego niedbalstwa lub nieroztropności; w sprawie jednak ta okoliczność nietylko nie została przez S. A. ustalona, lecz nawet zaznaczył S. A. w wyroku, że wcale nie z tytułu szkód i strat poszukuje powódka żadaną w skardze powodowej sumę;

że wobec powyższego zaskarżony wyrok winien być uznany za niezgodny z prawem i podlega uchyleniu, bez potrzeby rozważania pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok S. A. w Wilnie z 14/21 grudnia 1929 z powodu obrazy art. 711 u. p. c. uchyla.

107.

Do zastosowania ustawy z 2 lipca 1924 w razie nabycia majątku przez kilka osób na wspólną własność nie jest wymagane, aby były wskazane w akcie części lub granica działek, nabywanych przez każdego z nabywców; nie jest również koniecznem aby oddanie w posiadanie nabywcom nastąpiło w dacie zawarcia umowy sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży.

Fakt, że majątek jest w dzierżeniu dzierżawcy również nie wyklucza możliwości posiadania przez nabywców w rozumieniu ustawy z 1 lipca 1924.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 14 października 1930. C. 885/30.

Zważywszy:

że jak słusznie zarzuca skarga kasacyjna powodów Ludmiły i Piotra F., z treści ustawy z 2 lipca 1924 w przedmiocie umów sprzedaży i przyrzeczenia sprzedaży (D. Ust.-Nr. 69, poz. 669) należy jedynie wnioskować, iż nabyty przez kilka osób za jednym aktem na wspólną własność majątek musi być co do całego nabywanego obszaru określony pod względem granic i rozległości, natomiast ustawa ta bynajmniej nie wymaga, aby były również wskazane w akcie części lub granice działek, nabywanych przez każdego z nabywców; odmienny więc pogląd Sądu Apelacyjnego w zaskarżonym wyroku nie znajduje oparcia w przepisach powołanej ustawy;

że również bezpodstawne jest mniemanie S. A., jakoby rzezona ustawa wymagała oddania sprzedanego majątku w posiadanie nabywcy w dacie zawarcia umowy sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży; art. 1 p. 1 tej ustawy mówi jedynie o oddaniu w posiadanie „na zasadzie” tych umów w przeciwstawieniu do wypadków objęcia w posiadanie na podstawie jakich bądź innych dodatkowych umów, np. umowy dzierżawy; pozatem ust. 1 i 2 art. 1 wyraźnie odróżniają datę zawarcia umowy od daty objęcia w posiadanie;

że mylny jest również, jak to słusznie zarzucają skarżący, wniosek S. A., jakoby zeznania świadków, stwierdzające, iż nabyty przez powodów majątek był do 1916 r. dzierżawiony przez niejakiego S., miały tem samem dowodzić, iż powodowie majątku tego nie objęli w swe posiadanie w rozumieniu art. 1 ustawy z 2 lipca 1924; S. A. pomieszał dwa odrębne stany prawne: posiadanie (*ius possidendi*), o którym mówi ta ustawa, i użytkowanie, czyli prawo ciągnięcia korzyści (*ius fruendi*), jakim jest dzierżawa;

że wreszcie twierdzenie S. A., jakoby „wszyscy” świadkowie zeznali, że w czasie zawarcia umowy majątek nie został objęty w posiadanie przez skarżących, nie jest zgodne z materiałem faktycznym, gdyż, jak słusznie zarzuca skarga kasacyjna, między innymi, świadek S., były dzierżawcą spornego majątku, wyraźnie zeznał, że sprzedawca w 1914 r. sam mu oświadczył, iż od tego czasu wszelkie rachunki z tytułu dzierżawy ma załatwiać z F., świadek na tej podstawie zawarł z nimi umowę o dalszą dzierżawę i od tego czasu F. stał się gospodarzem majątku, świadek zaś majątek ten użytkował;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok S. A. w Lublinie z 4 stycznia 1930 w części, dotyczącej Piotra i Ludmiły F., z powodu obrazy art. 1 ustawy z 2 lipca 1924 (D. U. poz. 669) oraz art. 711 u. p. c. uchyla.

108.

Przy przerachowaniu odszkodowania z tytułu uszkodzenia zdrowia czy śmierci człowieka we wszystkich przypadkach winny być stosowane przepisy §§ 28—30 rozp. walor.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 14 października 1930. C. 1250/30.

Zważywszy:

że Sąd Okręgowy sumę 50.000 mkp., żadaną przez powodów w skardze powodowej jako odszkodowanie za śmierć ich ojca i męża, Jeska-Mendla R., który w 1918 został przejechany przez pociąg kolejki Grójeckiej i poniósł śmierć na miejscu, przerachował na 100% skali § 2 rozp. walor. i zasądził na rzecz powodów 18.181 zł., lecz Sąd Apelacyjny, uwzględniając skargę pozwanego Towarzystwa, zastosował do spornej sumy 10%—wą mia-

re prerachowania i wskutek tego zmniejszył zasądzoną kwotę do 1.818 zł. 10 gr., wskazując na to, że wobec nieudowodnienia przez powodów, aby nieszczęśliwy wypadek nastąpił z winy umyślnej lub oczywistego niedbalstwa organów kolejowych, nie ma w danym przypadku zastosowania przepisu ust. 4 § 35a rozp. walor., lecz winno być przerachowanie dokonane na podstawie ust. 1 lit. „c” tegoż § 35a;

że, jak słusznie zarzuca skarga kasacyjna, powyższy wniosek S. A. jest błędny i niezgodny z wyrażnym brzmieniem dodanego przez nowelę z 27 grudnia 1924, Dz. U. poz. 1024, do § 35a rozp. wal. ustępu 4-go, stanowiącego uzupełnienie i wyjaśnienie przepisu, zawartego w ust. 1 lit. „c” tegoż § 35 a; z mocy pomienionego ustępu 4-go nie ma zastosowania wskazana w ust. 1 lit. „c” § 35a 10%—wa miara prerachowania, lecz winny być zastosowane ogólne zasady §§ 28—30, do roszczeń z tytułu „krzywd osobistych i szkód, jakie doznał ktoś przez okaleczenia i chorobę własną lub przez śmierć innego człowieka, jakoteż i tych szkód majątkowych, które wywołane zostały przez winę umyślną lub oczywiste niedbalstwo organów kolejowych”; z powyższego wynika, że ustalenie istnienia winy umyślnej lub oczywistego niedbalstwa organów kolejowych konieczne jest wówczas, gdy żądane jest odszkodowanie z powodu wypadków, które pociągnęły za sobą tylko szkody materialne, natomiast gdy chodzi o odszkodowanie z tytułu uszkodzenia zdrowia czy śmierci człowieka, we wszystkich przypadkach winny być stosowane do prerachowania przepisy §§ 28—30 rozp. walor.;

że wobec powyższego zaskarżony wyrok podlega uchyleniu i zbędne już jest rozważanie pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej, zgłoszonych na wypadek nieuwzględnienia przez Sąd Najwyższy pierwszego zarzutu;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego z 13 lutego 1930 z powodu obrazy ust. 4 § 35a rozp. walor. (Dz. U. Nr. 30/1925, poz. 213) uchyla.

109.

Negotiorum gestor może nabyć nieruchomości na rzecz osoby, której interesy sprawuje. Akceptacja nabycia przez tę osobę może być milcząca wskutek działania, świadczącego o niewątpliwej chęci skorzystania z aktu nabycia.

Sam negotiorum gestor nie jest uprawniony do odwołania aktu pod pozorem nienastąpionej jego akceptacji.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 21 października / 5 listopada 1930. C. 288/30.

Zważywszy:

1) że Sąd Apelacyjny zgodnie z pierwszą instancją z powództwa Eugenji D. uznał za ważny zawarty 17 maja 1923 przed notariuszem R. w Cze-

stochowie pomiędzy spadkobiercami Tadeusza N. a pozwanym Aleksandrem Rog., bratem powódki, działającym w charakterze negotiorum gestora ojca stron, Jana Rog., akt sprzedaży $\frac{1}{8}$ części kilku nieruchomości z urzędzoną hipoteką, wyrzekł natomiast nieważność późniejszego aktu sprzedaży rzecznej części nieruchomości przez tychże spadkobierców N. pomienionemu Aleksandrowi Rog., sporządzonego w kancelarii notariusza J. w Częstochowie 17 marca 1927, i przysądził tę część wspomnianych nieruchomości na własność wszystkich spadkobierców Jana Rog., oddalając zarazem powództwo wzajemne pozwanego o nieważność potwierdzenia powyższego aktu 1923 przez powódkę w charakterze spadkobierczyni ojca w akcie notariusza St. daty 2 stycznia 1928;

2) że skarga kasacyjna pozwanego zarzuca obrazę art. 1108, 1119, 1121, 1338, 1372, 1373, 1958 k. h., art. 1 prawa hip. oraz art. 366, 71 u. p. c. wskutek przyjęcia za dopuszczalne nabycie negotiorum gestora nieruchomości na korzyść osoby, której interesy sprawuje, tudzież wyrażenie przez nią w sposób milczący akceptacji bez zachowania formy notarialnej, w tym względzie wymaganej przy przejściu własności nieruchomości hipotekowanej, a nawet wbrew zastrzeżeniu samego aktu nabycia o konieczności zaakceptowania nabycia przez Jana Rog. w oddzielnym akcie;

3) że zaprzeczona przez skarżącego możliwość nabycia nieruchomości na rzecz danej osoby przez sprawującego bez zlecenia jej interesy znajduje oparcie w stanowisku współczesnej doktryny oraz orzecznictwa, według których, zgodnie z potrzebami życia i wymaganiami solidarności społecznej, wzmiankowane sprawowanie interesów obejmuje zakres szerszy nad zarząd i czynności zachowawcze i w przypadkach szczególnych może rozciągać się także na czynności prawne nabycia nieruchomości na korzyść osoby, której majątku i interesów sprawowanie to dotyczy;

4) że akceptacja przez nią aktu takiego nabycia, konieczna dla jego ważności i osiągnięcia skutków prawnych, na tle przepisów kodeksowych w zasadzie może być nie tylko wyraźna, lecz również milcząca wskutek działania, świadczącego o niewątpliwiej chęci tej osoby skorzystania z aktu nabycia, sam zaś negotiorum gestor nie jest uprawniony do odwołania aktu pod pozorem nienastąpienia jego akceptacji, a tem więcej, do zastąpienia go aktem nabycia na własną swą korzyść;

5) że przeto, skoro S. A. ustalił, iż skarżący mocą aktu 1923, jako sprawujący interesy ojca Jana Rog., kupił w jego imieniu sporną część nieruchomości, ojciec zaś wykonał umowę, wchodząc w posiadanie przedmiotu nabycia, i pozostawał w niem do śmierci, a nadto powódka, córka i spadkobierczyni tegoż Jana Rog., aktem notarialnym dopełniła przyjęcia, które, jak wynika z wyroku, żądanym terminem nie było ograniczone, to miał należytą podstawę prawną do wniosku, iż formalnym

przepisom prawa odnośnie do przejścia prawa własności stało się zadość i do uznania aktu nabycia przez ojca stron za ważny i pociągający skutki prawne na rzecz spadkobierców nabywcy; tem samem akt nabycia też nieruchomości od spadkobierców N. przez skarżącego w 1927 na własną korzyść nie miał już wagi i pozostał bez skutku;

6) że z wyłuszczonej względów zarzuty skargi kasacyjnej nie mają mocy;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

110.

Jeżeli z wyznaczonych trzech biegłych jeden tylko dokonał oszacowania, to Sąd nie może oprzeć się na tej ekspertyzie, a winien zastosować art 527 u. p. c.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 22 października 1930. C. 1317/30.

Zważywszy:

...że natomiast słuszny jest zarzut obrazę art. 519 u. p. c., który stanowi, że biegłych wyznacza się w liczbie trzech i tylko za zgodą stron, lub w razie małej wartości powództwa może być wyznaczona w celu dokonania ekspertyzy jedna osoba; Sąd Apelacyjny, dzieląc zdanie powodów co do nieprawdopodobieństwa ekspertyzy, dokonanej w Sądzie Okręgowym, decyzją z 25 kwietnia 1928 nakazał ponowne zbadanie trzech biegłych; tymczasem w Sądzie grodzkim w Łosicach któremu badanie zlecone zostało, jeden z wyznaczonych biegłych oświadczył, że osad spadkowych ocenić nie jest w stanie, drugi oszacował tylko jedną z osad, i jedynie trzeci dał opinię co do wartości obu osad; S. A., zamiast zastosować się do przepisu art. 527 u. p. c., oparł się na opinii jednego biegłego w zestawieniu z wynikami ekspertyzy, dokonanej w I instancji i nieuznanej za wystarczającą, uchylając w ten sposób przepisowi art. 519 u. p. c.;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 19 grudnia 1929 z powodu obrazę art. 519 u. p. c. uchyla.

111.

1) Jeżeli przedmiotem egzekucji są tylko przyśądzone wyrokiem odsetki i koszta sporne jako roszczenia samoistne — przepis § 54 ust. 2 n. j. nie ma zastosowania przy ocenie dopuszczalności rekursu.

2) Wniesienie spóźnionego odwołania nie ma wpływu na prawomocność i wykonalność wyroku, a dozwoleń egzekucji nie jest zależne od doręczenia uchwały, odrzucającej prawomocnie spóźnione odwołanie¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 12 lutego 1931. R. 58/31.

¹⁾ Por. orzeczenie izby trzeciej Sądu Najwyższego z 10 listopada 1926, R. 935/26, O. S. P. VII. 305.

W sprawie egzekucyjnej C. E. przeciw I. K. i S. M., zobowiązanym, o 10% odsetki od kwot 200 zł. i 200 zł. oraz kosztu sporu w kwocie 446 zł. 35 gr., wskutek rekursu rewizyjnego wierzycielki egzekwującej od uchwały Sądu Okręgowego w R., jako Sądu rekursowego, którą na rekurs zobowiązanych zmieniono uchwałę Sądu powiatowego w T., Sąd Najwyższy uwzględnił rekurs, zmienił zaskarżoną uchwałę, a mianowicie przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu pierwszej instancji, a zarazem przyznał wierzycielce egzekwującej przeciw zobowiązanym kosztu rekursu rewizyjnego, jako dalsze kosztu egzekucyjne.

Uzasadnienie:

Przedewszystkiem ze względu na powstać mogące wątpliwości co do dopuszczalności rekursu rewizyjnego wierzycielki egzekwującej w myśl § 528 p. c. i § 78 ord. egz., z uwagi na to, że egzekwowane obecnie przez nią roszczenie traktowane było w sporze, w którym zapadł wyrok stanowiący tytuł egzekucyjny dla obecnej egzekucji, jako roszczenie drobiazgowe w myśl drugiego ustępu § 453 p. c., zaznacza S. N., że rekurs ten uznaje za dopuszczalny, albowiem wierzycielka egzekwująca egzekwuje 10% odsetki od kwoty 200 zł. za czas od 20 listopada 1927 do 10 lutego 1929 i 10% odsetki od kwoty 200 zł. za czas od 20 listopada 1928 do 13 listopada 1929, tudzież kosztu sporu w kwocie 446 zł. 35 gr. nie jako roszczenia uboczne innej wierzytelności (§ 54 ust. 2 n. j.), lecz jako roszczenia samoistne.

W rzeczy samej jest rekurs rewizyjny wierzycielki egzekwującej w zupełności uzasadniony. Sąd rekursowy przeczył, że w myśl § 446 p. c. tylko założenie apelacji we właściwym terminie zawieszona wykonalność zaskarżonego wyroku w granicach wniosków apelacyjnych aż do rozstrzygnięcia tego środka prawnego, tymczasem apelacja od wyroku z 4 maja 1930, L. cz. C. II. 48/29/19, wniesiona przez zobowiązanych 1 września 1930, była nie tylko niedopuszczalną w myśl § 501 p. c., skoro nie oparto jej na żadnej z przyczyn nieważności, w § 477 L. 1—7 p. c. wymienionych, ale ponadto i spóźnioną wobec tego, iż wyrok ów doręczono zobowiązanym 9 lipca 1930, zaś ferje sądowe nie mają wpływu na bieg terminów w sprawach ferjalnych (§225 ust. 2 p. c.), do jakich zalicza ustawa także sprawy drobiazgowe (§ 224 L. 7 p. c.), taką zaś sprawą stał się spór do L. cz. C. II. 48/29 w myśl § 453 ust. 2 p. c., wobec ograniczenia dochodzonego skargą roszczenia jedynie do odsetek, wynoszących łącznie około 44 zł. Ponadto i to także przeczył Sąd rekursowy, że dla rozstrzygnięcia wniosku egzekucyjnego miarodajny jest stan sprawy, istniejący w czasie podania tego wniosku do Sądu. Otóż wniosek o dozwole nie egzekucji przedstawiła wierzycielka 25 sierpnia 1930 i w tym dniu wyrok z 4 maja 1930, L. cz. C. II. 48/29/19, nie był zaczepiony żadnym środkiem prawnym, a wobec wpływu terminu do wniesienia odwołania był nie-

wątpliwie prawomocny, odwołanie zaś pozwanych weszło do Sądu dopiero 1 września 1930 i dlatego nie można go było brać pod uwagę przy załatwieniu wniosku egzekucyjnego o tydzień wcześniejszego.

Z tych przyczyn S. N. przychylił się do rekursu rewizyjnego wierzycielki egzekwującej i zmienił zaskarżoną uchwałę Sądu rekursowego, przywracając do mocy prawnej uchwałę Sądu I instancji, a zarazem przyznał wierzycielce egzekwującej kosztu rekursu (§§ 41 i 50 p. c. i § 78 ord. egz.).

112.

Jeżeli w toku egzekucji, wdrożonej przez władzę państwową lub samorządową celem pokrycia podatków państwowych, wniesiona zostanie skarga z § 37 ord. egz., rozstrzygnięcie o wniosku o wstrzymanie egzekucji należy do właściwości Sądów.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 stycznia 1930. R. 974/29.

Sąd Najwyższy w sporze Władysława Kr. w Drohobyczu przeciwko Skarbowi Państwa, działającemu przez Prokuratorję Generalną Rzplitej, oddział we Lwowie, i przeciwko Magistratowi miasta Drohobycza, o zastanowienie egzekucji na ruchomości, zajętej 10 lipca 1929 przez Magistrat m. Drohobycza na pokrycie podatków państwowych i gminnych, wskutek rekursu rewizyjnego powoda od uchwały Sądu Okręgowego w Samborze z 28 września 1929, R. IV. 506/29/1, którą ten Sąd zniósł uchwałę Sądu grodzkiego w Drohobyczu z 18 lipca 1929, C. V. 123/29/1, o ile nią dozwolono wstrzymanie egzekucji administracyjnej, i odrzucił odnośny wniosek, postanowił: uwzględnić rekurs rewizyjny, znieść zaskarżoną uchwałę S. O., i polecić temuż Sądowi, aby załatwił ponownie rekurs Prokuratorji Generalnej z pominięciem podniesionej nieważności.

Uzasadnienie:

Sądy są w myśl art. III/3 ust. wpr.ord. egz. wyłączenie powołane do orzekania w sporach ze Skarbem Państwa z § 37 ord. egz. według przepisów postępowania procesowego i ordynacji egzekucyjnej. Stosując te przepisy, Sądy mogą egzekucję administracyjną (w razie wytoczenia powyższego sporu) nie tylko zastanowić (§ 37/4 ord. egz.), ale także i wydać zarządzenie dopuszczalne w toku sporu (§ 42 L. 5 ord. egz.), t. j. egzekucję czasowo wstrzymać. Niema to żadnego związku z wypadkiem, gdy nie wytoczono powyższego sporu; w takim razie wstrzymanie egzekucji administracyjnej zależy od oceny władzy administracyjnej.

W danym więc wypadku mylnie orzekł Sąd II, odrzucając odnośny wniosek powoda o wstrzymanie egzekucji, zamiast go załatwić w rzeczy samej. Końcowego ustępu zaskarżonej uchwały nie mógł

S. N. rozpoznać, gdyż załatwienie wniosku in merito stoi w oczywistej sprzeczności z jego odrzuceniem z przyczyny nieważności.

113.

Żona nie staje się współnajemczynią lokalu, wziętego w najem przez jej męża, chociaż w lokalu tym razem z mężem mieszka.

Przyczyny wypowiedzenia nie muszą być w samem wypowiedzeniu we wszystkich szczegółach opisane¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 8 stycznia 1930. Rw. 2471/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Salomona K., współwłaściciela i administratora realności w Krakowie, przeciwko Adamowi W. i tegoż żonie Wiktorji W. o wypowiedzenie najmu mieszkania jednopokojowego, wskutek rewizji pozwanym od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 22 maja 1929, Bc. IV. 361/29/4, którym na odwołanie pozwanego i powoda wyrok Sądu grodzkiego w Krakowie z 21 grudnia 1928, C. VII. 625/28/5, w części zatwierdzono, a w części zmieniono, postanowił: nie uwzględnić rewizji pozwanego Adama W., a natomiast uwzględnić rewizję pozwanej Wiktorji W., zmienić zaskarżony wyrok w ustępach, odnoszących się do tej pozwanej, i przywrócić w całości w moc prawną wyrok Sądu pierwszej instancji.

Uzasadnienie:

W rewizji powołali się pozwani na przyczyny zaskarżenia z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c., lecz jedynie rewizja pozwanej jest uzasadniona i to z punktu widzenia ostatnio powołanej przyczyny rewizyjnej.

Nie można zgodzić się z wnioskiem prawnym zaskarżonego wyroku, jakoby pozwana Wiktorja W. weszła z powodem w dorozumiany stosunek najmu przez to, że jako żona sprowadziła się razem z pozwanym do mieszkania spornego i z nim tam razem mieszka.

Okoliczności te wskazują tylko, że pozwana uczyniła zadość obowiązkowi ustawowemu wspólnego mieszkania z mężem (§ 92 u. c.), lecz nie dają one wcale podstawy do przyjęcia, że woła obu stron było, ażeby pozwana, która, jak ustalono, w umowie najmu, zawartej między pozwanym jej mężem o powodem, udziału nie brała, uważać także za współnajemczynię pomieszczenia spornego (§§ 863 i 1090 u. c.).

Pozwana zresztą, jako żona, nie miała obowiązku starania się o mieszkanie i ponoszenia ciężarów, wynikających z umowy najmu, który to obowiązek obciążał jedynie jej męża w stosunku do żony i dzieci (§§ 91 i 141 u. c.).

¹⁾ W orzeczeniu niniejszem Sąd Najwyższy porzucił swe dawniejsze stanowisko, wymagające ścisłego określenia wszystkich znamion przyczyny wypowiedzenia już w samem wypowiedzeniu; por. orzeczenie z 12 marca 1929, Rw. 193/29, ogłoszone w Głosie Prawa, 1929, str. 441.

Wobec tego słusznie Sąd pierwszej instancji uznał, że dla braku istnienia między pozwaną a powodem umowy najmu, powód nie był władny wnieść przeciwko pozwanej wypowiedzenia tego stosunku (§ 560 p. c., art. 11 ustawy o ochr. lokat.). Pozwana, jako domowniczka swego męża, podzieli jedynie z nim skutki wyroku, zapadłego w sporze między nim a powodem.

Atoli rewizja pozwanego nie jest uzasadniona.

Przyczynę rewizyjną z L. 2 § 503 p. c. upatruje pozwany w tem, że Sąd odwoławczy nie przeprowadził dowodu ze świadka Marcina W. na fakt umowy, zawartej między pozwanym a świadkiem, w przedmiocie terminu wypowiedzenia, że nie ustalono, które z podstaw wypowiedzenia miały miejsce przed wypowiedzeniem, że nie rozpatrywano zarzutu braku określenia w wypowiedzeniu czasu w stosunku najmu i że Sąd odwoławczy nie zbadał oraz nie ustalił, czy pozwany nie był w możności zapobiec gorszącemu zachowaniu się swej żony, atoli niesłusznie.

Przesłuchanie Marcina W. było zbędne, skoro Sady niższych instancji na podstawie zeznań samego pozwanego ustaliły, że pozwany zajmował mieszkanie sporne przed pozbyciem realności ze strony Marcina W., z tytułu wynagrodzenia za sprawowanie zarządu, zaś po objęciu zarządu realności przez powoda zawarł z nim umowę najmu, w której umówiono się o czynsz miesięczny, nie ustalając jednak terminu wypowiedzenia, ta zatem jedynie umowa, a nie zawarta poprzednio z Marcinem W., przed powierzeniem pozwanemu zarządu realności, mogła mieć znaczenie przy rozpatrywaniu pytania, czy termin wypowiedzenia odpowiada zasadom, wymienionym w § 560 p. c.

Inne zarzuty, podniesione ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c., są zgoła chybione. I tak, powód podał wyraźnie w wypowiedzeniu końcowy termin trwania najmu (§ 562 p. c.). Fakty, przez Sady ustalone, a stanowiące ważną przyczynę wypowiedzenia, według wyników dowodowych, ujawnionych w aktach, miały miejsce przed wypowiedzeniem i pozwany przed Sądem pierwszej instancji wcale nie twierdził, aby któryś z faktów, stwierdzonych zeznaniami świadków, zdarzył się po wypowiedzeniu, z takimi twierdzeniami pozwany wystąpił dopiero w odwołaniu, słusznie zatem Sąd odwoławczy odnośnych przytoczeń nie brał pod uwagę (§ 482 p. c.).

Pozwany wreszcie również przed Sądem pierwszym nie twierdził, że nie mógł zapobiec zachowaniu się swej żony, ustalenia zaś wykazują, że nie tylko zachowanie się żony pozwanego, ale i jego samego dało powód do wypowiedzenia.

Przyczyna rewizyjna z L. 2 § 503 p. c. nie zachodzi zatem.

Przyczyny rewizyjnej z L. 3 § 503 p. c. nie wiedziono w myśl ustawy, rewizja bowiem nie przytacza takich przesłanek faktycznych zaskarżonego wyroku, któreby w istotnym punkcie były

sprzeczne z aktami sporu, lecz ze stanowiska tej przyczyny rewizyjnej stara się jedynie przedstawić ocenę faktyczną instancji, ustalających stan faktyczny, jako mylną, co atoli w postępowaniu rewizyjnym jest niedopuszczalne (§§ 498, 503, 513 p. c.).

Nieuzasadnionym jest wreszcie zarzut błędu prawnego (§ 503 L. 4 p. c.), mającego polegać na tem, że Sądy niższych instancji utrzymały wypowiedzenie w mocy prawnej pomimo, że przywiezione w wypowiedzeniu okoliczności same przez się nie wystarczały do skonkretyzowania ważnej przyczyny wypowiedzenia.

Ustawa o ochronie lokatorów nie wymaga bowiem wcale przytoczenia w wypowiedzeniu wszystkich szczegółów zachowania się strony przeciwnej, uzasadniających przytoczoną w wypowiedzeniu ważną przyczynę, dla której wypowiadający żąda rozwiązania umowy najmu. Wystarczy wymienienie w wypowiedzeniu ważnej przyczyny, którą wypowiadający ma w razie sporu udowodnić (art. 11 L. 1 i 3 ustawy o ochr. lokat.). Szczegóły mogą być w razie wyników postępowania procesowego odpowiednio uzupełnione, wyjaśnione lub sprostowane.

Stan faktyczny, wynikający ze zgodnych ustaleń Sądów niższych instancji, uzasadnia pozatem przyjęcie istnienia ważnej przyczyny wypowiedzenia z lit. c L. 2 art. 11 ustawy o ochr. lokat.

Stwierdzone zachowanie się pozwanego, zwłaszcza zaś jego żony, za którą on odpowiada, tembardziej, że nie zdołał wykazać, aby jej wybrykom starał się zapobiec, było bezwzględnie nieprzyzwoite i mogło obrzydzić współmieszkańcom pobyt w domu.

Wystarczy wskazać na często powtarzające się zelżenia dotkliwe współmieszkańców ze strony pozwanej, kłótnie obojga małżonków i awantury pijackie pozwanej w towarzystwie brata.

Chybiony jest wywód rewizji, że powołany przepis ustawy wymaga do istnienia ważnej przyczyny upominania ze strony właściciela, wystarczy stwierdzenie zachowania się, jakie ustalono.

Chybiona zatem rewizja pozwanego nie mogła być uwzględniona.

Wobec tego wyniku sporu Sąd Najwyższy przywrócił wyrok Sądu procesowego w całości w moc prawną.

114.

Właściciel tramwaju nie odpowiada za uszkodzenie ośmioletniego chłopca, który wskoczył do wagonu, znajdującego się w ruchu¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 8 stycznia 1930: Rw. 207/29.

Sąd Najwyższy w sprawie małol. Stanisława B. w Bielsku przeciwko Bielsko-Bielskiej spółce elektrycznej i kolejowej, sp. akc. w Bielsku, o 25.000 zł. i rentę nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 8 listopada 1928, Bc. III. 127/28/4, którym na idwołanie powoda zatwierdzono wyrok Sądu Okręgowego w Cieszynie z 16 marca 1928, Cg. I. 149/27.

Uzasadnienie:

Zarzut mylnej oceny prawnej sprawy jest chybiony. Słusznie podnosi rewizja, że trudno mówić o winie 8- czy 9-letniego dziecka, które nie mogło przewidzieć skutków swego działania. Ustawa cywilna wyłącza w tym kierunku dzieci niżej lat 14 (§ 21 u. c.). W myśl §§ 1308 i 1309 u. c. nie odpowiadają one za szkodę; mogą za nich odpowiadać rodzice, jeżeli zanędbali należytego dozoru.

Mimo to jednak pozwana odpowiadać nie może za niniejszy wypadek, spowodowany działaniem nieletniego, bo przedstawia się on wobec pozwanej jako wypadek, którego ludzkim rozumem nie mogła przewidzieć i któremu nie mogła zapobiec urządzeniami, przystosowanymi do racjonalnej eksploatacji przedsiębiorstwa.

Skoro przyczyna, stwarzająca przeszkody normalnemu ruchowi kolei lub kolejki elektrycznej i powodująca uszkodzenie cielesne, nie leży wewnątrz, lecz zewnątrz ruchu i nie została zawiniona ani przez przedsiębiorstwo, ani przez personel kolejowy, musi być w odniesieniu do kolei uważana jako przypadek, bez względu na to, czy spowodowana została siłami przyrody, czy zachowaniem się jakiejś osoby, nieprzewidującej skutków swego działania, czy złośliwym czynem osób trzecich. Za szkodę, przez te osoby spowodowaną, nie odpowiada kolej, jeśli udowodni, że w konkretnym wypadku zachowania się nieodpowiedzialnej osoby ludzkim rozumem ani przewidzieć nie mogła, ani przy zastosowaniu najdalej idącej staranności nie mogła przeszkodzić urządzeniami i zarządzeniami, wskazanymi przez naukę i praktyczne doświadczenia, a zostającymi w racjonalnym stosunku do celu, jakie miały osiągnąć. Wypadek taki, jak niniejszy, zdarzyć się może, bo tramwaj przy ruchu korzysta z drogi publicznej i z możliwością jego liczyć się należy. Liczenie się z możliwością wypadku nie jest równoznaczne z możliwością przewidzenia wypadku in concreto. Rozum ludzki liczy się z elementarnymi zdarzeniami, lecz nie zawsze może je przewidzieć. O ile je kolej z pewnych objawów zewnętrznych przewiduje i może im danymi urządzeniami lub zarządzeniami zapobiec, to zdarzenie elementarne wtedy nie jest nieuchronne, jeśli zaś ich przewidzieć in concreto nie może, zdarzenie jest nieuchronne, jeśli mu danymi urządzeniami zapobiec nie może.

Także i w niniejszym wypadku liczyć się musi tramwaj z tem, że dziecko może wskoczyć do bieżącego w ruchu tramwaju i doznać uszkodzenia, lecz przewidzieć tego w konkretnym wypadku nie

¹⁾ Por. plenarne orzeczenie Sądu Najwyższego w Wiedniu z 8 kwietnia 1928. Ks. jud. 185, Zb. orz. Nr. 1086.

mógł motorowy, skoro oglądając się przed ruszeniem z miejsca i dając sygnały, nie zauważył podejrzanego zachowania się dzieci, bawiących się na ulicy. Przestrzeganie przepisu regulaminu, przewidującego powyższe środki ostrożności, wyczerpuje wyżej wspomniana najdalej idąca staranność. Obecność wspodkatora w wozie motorowym, nieprzeznaczonym do przewozu ludzi, lecz użytym jako siła pociągowa do przewiezienia załadowanego w drugim wozie węgla, była z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu zbędna, bo nie wyklucza możliwości wskoczenia w biegu na stopnie wozu i połączonego z tem niebezpieczeństwa uszkodzenia cieleśnego.

Regulamin ruchu i zatwierdzenie planu budowy wozu motorowego przez władze administracyjne wyczerpuje wskazane przez naukę i praktyczne doświadczenie urzędzenia, mające zapobiec wypadkom, z jakimi liczyć się należy, a których konkretnie przewidzieć nie można.

Skoro więc przypadek nastąpił wskutek nieuchronnego przypadku, przeto w myśl § 2 ustawy z 5 marca 1869, Dzpp. Nr. 27, pozwana za uszkodzenie cieleśne powoda odpowiadać nie może.

Nieuzasadnionej rewizji zatem nie uwzględniono.

115.

W sprawach, w których wyrok w pierwszej instancji wydany został przez Sąd przemysłowy przed jego przemianą na Sąd Pracy, stronom nie służy środek prawny rewizji.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 stycznia 1930, Rw. 1669/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Karola W. przeciwko firmie Zakłady Ceramiczne „B”, spółka z ogr. odp., o 15.500 zł. odrzucił rewizję powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 15 marca 1929, Bc. IV. 161/29, którym ten Sąd na odwołanie powoda zmienił częściowo wyrok Sądu przemysłowego w Krakowie z dnia 26 września 1928, Cr. I. 167/28/18.

Uzasadnienie:

Rewizja w sprawach, toczących się w Sądach przemysłowych, jest ustawowo niedopuszczalna w myśl § 31/1 ustawy z 27 listopada 1896, L. 218 D. P. P., i ulega odrzuceniu (§§ 471 L. 2, 474/4 i 513 p. c.).

Ogłoszenie rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928, poz. 350 Dz. U., o Sądach pracy nie zmieniło tego stanu rzeczy w danej sprawie, gdyż art. 36/3 tego rozp. postanawia, że do czasu reorganizacji Sądów przemysłowych orzekają one w dotychczasowym składzie i na zasadzie dotychczasowych przepisów. Z tego wynika, że pomimo ogólnego postanowienia art. 40/1 o uchyleniu ustawy z r. 1896, te przepisy dotychczasowe mają zastosowanie aż do czasu reorganizacji. Reorganizacja Sądów przemysłowych

nastąpiła dopiero od dnia 15 stycznia 1929 (§ 1 rozp. Min. Sprawiedl. z 4 grudnia 1928, poz. 870 Dz. U.), podczas gdy wyrok Sądu przemysłowego w danej sprawie zapadł jeszcze 26 listopada 1928. Powołane rozp. Min. z 1928 postanawia w §§ 9 i 11, że spory, toczone się w Sądach przemysłowych w chwili przekształcenia ich na Sady Pracy, będą rozpatrywane według nowych przepisów, ale odwołania i rekursy przeciw orzeczeniu Sądów przemysłowych, zapadłych przed 15 stycznia 1929, należy wnosić w terminach, przewidzianych w dotychczasowych przepisach. Postanowienie to nie przewiduje zatem rewizji, choćby ją wniesiono już po wejściu w życie organizacji Sądów pracy. Jest to zupełnie zgodne z przepisem art. XLVII/1 ust. wpr. proc. cyw.

Sąd Najwyższy nie przyznał pozwanej firmie kosztów przewodu rewizyjnego, bo przewód taki jest prawem bezwzględnie wykluczony (§§ 41 i 50 proc. cyw.).

116.

Przesłuchanie w charakterze strony osoby, skazanej za fałszywe zeznania, nie uzasadnia nieważności wyroku, jeżeli zeznania tej strony nie miały istotnego wpływu na wydany następnie wyrok.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 stycznia 1930, Rw. 675/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Katarzyny W. w Brodach (powiat Kalwarja) przeciwko Józefie z Dr. N. w Brodach o uznanie bezskuteczności kontraktu darowizny z daty Kalwarja, 22 września 1924 zpn. nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Wadowicach z 18 grudnia 1928, Bc. III. 430/28/3, którym ten Sąd na odwołanie strony powodowej zmienił wyrok Sądu powiatowego w Kalwarji z 6 lutego 1928, C. II. 347/28/5.

Uzasadnienie:

Rewizja, oparta na wszystkich, w § 503 p. c. wymienionych przyczynach zaskarżenia, jest w całości bezpodstawna.

Pozwana upatruje nieważność, uzasadnić mającą przyczynę rewizyjną z L. 1 § 503 p. c., w dopuszczeniu i przeprowadzeniu dowodu z przesłuchania stron, a więc i w przesłuchaniu powódki w celach dowodowych, pomimo tego, że była ona karana za zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 199 a u. k., co nawet w toku sporu odwoławczego do L. cz. C II. 193/24 (K. 14) sama przyznała. Zarzut ten atoli nie da się podciągnąć pod żadną z przyczyn nieważności, wymienionych wyczerpująco w § 477 p. c. Także że stanowiska przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c. omawiany zarzut nie mógłby być uwzględniony, raz dlatego, że strona, wnosząca rewizję, w swoim czasie nie sprzeciwiła się przeprowadzeniu powyższego dowodu i nie wypomniała zarzuczonego braku (§ 196 p. c.), a powtóre z tej

przyczyny, że odnośne wywody rewizji nie odpowiadają przepisowi § 506 ust. 1 L. 3 p. c. Nie wykazała bowiem pozwana w rewizji, czy i jaki ujemny wpływ rzeczowe uchybienie formalne mogło wywrzeć na wynik sporu: z uzasadnienia zaś zaskarżonego wyroku nie jest widoczne, by zarzucona wadliwość miała istotne znaczenie w tym sporze.

Również nie stanowi wadliwości przewodu odwoławczego w rozumieniu przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c. nieponowienie w przewodzie odwoławczym dowodów, przeprowadzonych w Sądzie pierwszej instancji. Mógł bowiem Sąd odwoławczy, bez naruszenia ustności i bezpośredniości rozprawy, na podstawie dowodu z dokumentów, w szczególności z kontraktu darowizny i z aktów posiłkowych, oraz na podstawie częściowego przyznania pozwanej, poczynić odmiennie ustalenia faktyczne, niż Sąd procesowy.

Nie wykazała też pozwana, by zaskarżony wyrok zasadał się w istotnych punktach na przesłankach faktycznych, sprzecznych ze stanem aktów.

Prawna ocena sprawy przez Sąd odwoławczy jest trafna. Wobec niewadliwych ustaleń, wiążących instancję rewizyjną, że syn pozwanej w celu pokrzywdzenia powódki odstąpił matce swej cały swój majątek nieruchomości pod tytułem darmym i przez to udaremnił powódce ściągnięcie roszczenia odszkodowawczego za pobicie z majątku dłużnika, oraz, że pozwana w powyższym zamiarze syna miała wiadomość w chwili działania na jej rzecz darowizny, słusznie Sąd odwoławczy w myśl § 2 L. 1 ord. zacc. dał miejsce żądaniu skargi, zmierzającemu do ubezszkodzenia zaczepionej w tym sporze darowizny.

Wywody rewizji, usiłujące wykazać odpłatny charakter wspomnianego odstąpienia nieruchomości na własność pozwanej, są dowolne, bo nie opierają się na ustalonym w zaskarżonym wyroku stanie rzeczy, a nawet poniekąd pozostają z nim w sprzeczności: zaczęły nie mogą być brane pod uwagę, bo Sąd rewizyjny może badać wyrok odwoławczy tylko na gruncie niewadliwych ustaleń wyrokowych, nie wdając się w ocenę ich trafności (§§ 498 ust. 1, 503 i 513 p. c.). W tym stanie rzeczy rewizja nie mogła odnieść skutku.

117.

Niema zgodnego z obowiązującymi przepisami doręczenia wyroku, jeżeli woźny sądowy, mając doręczyć wyrok pozwanemu, oddaje wyrok osobie prywatnej celem wręczenia go pozwanemu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 8 stycznia 1930. R. 996/29.

Sąd Najwyższy w sporze Walentego Sz. w Kacwinie przeciwko Andrzejowi M. B. w Kacwinie o oddanie posiadania gruntu i t. d. wskutek rekursu strony pozwanej od uchwały Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z 19 października 1929, Bc. 394/29/2,

którą ten Sąd odrzucił odwołanie pozwanego od wyroku Sądu grodzkiego w Nowym Targu z 21 października 1928, C. II. 405/28/2, postanowił: uwzględnić rekurs, uchylić zaskarżoną uchwałę i polecić Sądowi odwoławczemu, aby z pominięciem przyczyny odrzucenia, rozstrzygnął odwołanie w rzeczy samej.

Uzasadnienie:

Z wyrażonej w § 87 p. c. zasady, że doręczenia skutecznią się z urzędu, wypływa, że Sąd ma obowiązek z urzędu czuwać nad tem, by doręczenia odbywały się zgodnie z obowiązującymi przepisami, w tym względzie wydanymi. Osoba, której zlecono doręczenie, ma poświadczyć wykonanie go na pisemnym dowodzie (§ 110 p. c.).

Z przepisu § 363 art. 3 instr. sąd. (rozp. Min. Sprawiedl. z 5 maja 1897, Dzpp. Nr. 112) wynika nadto, że dowód doręczenia powinien podpisać także adresat, a w razie odmowy podpisu — organ wykonywujący doręczenie jest obowiązany w krótkości zaznaczyć tę okoliczność, jakoteż podane przyczyny odmówienia.

W sporze obecnym, na receptysie zwrotnym zaskarżonego wyroku woźny sądowy S. jako organ doręczający poświadczył wprawdzie dokonanie doręczenia, ale receptys ten nie ma podpisu strony pozwanej, ani stwierdzenia odmowy podpisu, jak również nie wykazuje, by dokonano doręczenia sposobem zastępczym (§§ 102 i 104 p. c.) i ponadto woźny S. zeznał, że zaskarżonego wyroku osobiście nie doręczył, lecz oddał go trzeciej osobie celem doręczenia pozwanemu i nie ma wiadomości o tem, czy doręczenie istotnie nastąpiło.

W tym stanie rzeczy wspomniany „receptys zwrotny” nie może być uznany za dowód doręczenia w rozumieniu ustawy, a wobec braku doręczenia, nie można też mówić o niedotrzymaniu kresu z § 464 p. c. do wniesienia odwołania.

Odmienny pogląd prawny Sądu odwoławczego, wyrażony w zaskarżonej uchwale, jest chybiony.

W odwołaniu pozwany zrzekł się doręczenia wyroku, zatem zarządzenie ponownego doręczenia było zbędne.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy uwzględnił rekurs, uchylił zaskarżoną uchwałę i zarządził, jak na wstępie.

118.

Sąd może doręczyć wyrok pierwszemu w sprawie przez stronę ustanowionemu pełnomocnikowi procesowemu, jeżeli strona, ustanawiając dalszego pełnomocnika procesowego, nie odwołała pełnomocnictwa, udzielonego poprzednio innemu pełnomocnikowi.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 stycznia 1930. R. w. 2749/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Stanisława Tr. w Gwoźdźcu przeciwko Edwardowi K. w Gwoźdźcu

o rozwiązanie umowy najmu mieszkania, odrzucił rewizję powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Kołomyjach z 18 czerwca 1929, Bc. III. 224/29/3, którym na odwołanie powoda zatwierdzono wyrok Sądu grodzkiego w Gwoźdźcu z 13 lutego 1929, C. I. 345/28/7.

Uzasadnienie:

Rewizja powoda, wniesiona do Sądu I instancji 9 października 1929 (zaś nadana na pocztę 8 października 1929), jest spóźniona (§ 575 ust. 1 p. c.) wobec tego, iż wyrok zaskarżony doręczono powodowi do rąk ustanowionego przezeń pełnomocnika procesowego, adw. dr. Cyryla Tr. w Gw. jeszcze w dniu 30 lipca 1929.

Wprawdzie adw. d-rowi Józefowi H. w Kołomyjach, którego powód również swym pełnomocnikiem ustanowił, doręczono ów wyrok Sądu odwoławczego dopiero 3 października 1929, doręczenie to jednak zarządzono całkiem niewłaściwie i bez celu, bo stronie wolno mieć kilku pełnomocników procesowych, ale z tego nie wynika, by doręczenia rozstrzygnięć sądowych miały być uskuteczniane do rąk każdego z pełnomocników z osobna. Wystarczy doręczenie jednemu z nich, co postanawia wyraźnie § 90 ust. 1 p. c. Powód, ustanawiając swym pełnomocnikiem procesowym adw. Dra H., nie odwołał pełnomocnictwa (§ 36 p. c.) udzielonego poprzednio adw. Drowi Tr., wobec czego doręczenie wyroku Sądu odwoławczego mogło nastąpić ważnie do rąk tego adwokata (§ 93 ust. 1 p. c.), i spowodowało uprawomocnienie się tego wyroku jeszcze wprzód, zanim go doręczono powtórnie adw. Drowi H.

Spóźnioną rewizję powoda odrzucił Sąd Najwyższy stosownie do przepisów § 471 L. 2 § 474 ust. 2 i § 513 proc. cyw., co zresztą już Sąd pierwszej instancji powinien był uczynić (§ 507 ust. 1 proc. cyw.).

119.

Wyroku zaocznego nie można wydać przeciwko pozwanemu, jeżeli przy doręczeniu mu pozwu i wezwania do pierwszej rozprawy nie pouczone go o skutkach zaocznego.

Uchwała Sądu Okręgowego jako odwoławczego w Krakowie z 12 marca 1928. Bc. IV. 184/28.

Sąd Okręgowy w Krakowie zniósł wyrok pierwszej instancji wraz z poprzedzającym go postępowaniem i polecił Sądowi powiatowemu cywilnemu w Krakowie, aby stronę pozwaną należycie do ponownej rozprawy wezwał, rozprawę przeprowadził i wydał rozstrzygnięcie.

Uzasadnienie:

Przepis § 131 p. c. postanawia, iż wezwanie pierwsze do ustnej rozprawy musi zawierać pouczenie, jakie skutki łączy ustawa ze zaniechaniem audjencji. Takie samo postanowienie zawiera § 438 p. c. Wynika z tych przepisów, i z prze-

pisów § 133 p. c. oraz §§ 442 i 396 p. c., że do zaistnienia warunków wyroku zaocznego jest koniecznym prawidłowe wezwanie strony niejawiącej się, a co takie wezwanie ma zawierać postanawiają przepisy §§ 131 i 438 p. c., a więc między innymi także pouczenie strony o skutkach niejawienia się. Gdzie niema wezwania, ani też pouczenia o tych skutkach, nie mogą nastąpić takie skutki, jakie ustawa wiąże tylko z prawidłowym wezwaniem i zagrożeniem ich. W tej sprawie pozwany nie otrzymał wezwania, odpowiadającego przepisowi z § 131 p. c. oraz formularzowi Nr. 34/66, a ponadto nie pouczone go o skutkach zaniechania.

W tym stanie rzeczy błędnie Sąd pierwszy przyjął, iż zachodzą warunki zaocznego, albowiem skoro stronie skutków zaocznego nie zagrożono, nie mogła ona nastąpić, więc przedewszystkiem zachodzi nieważność z § 471, 4 p. c., a także dla braku wezwania nieważność z § 477, 4 p. c. — albowiem uchwały sformułowanej w sposób jak w sprawie niniejszej nie można uważać za wezwanie w rozumieniu § 131 p. c. tembardziej, że nie odpowiada ona przepisanej formularzowi.

Wobec tego należało odwołanie uwzględnić i zaskarżony wyrok wraz z poprzednim postępowaniem, jako dotknięte nieważnością, znieść i zarządzić ponowne wezwanie stron i przeprowadzenie rozprawy oraz rozstrzygnięcie.

120.

Zarzut sprawy ugodzonej nie uzasadnia odrzucenia skargi¹⁾.

Uchwała Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 12 lutego 1929. R. II. 42/29/1.

Sąd Okręgowy w Krakowie w sprawie Piotra K., przeciwko Stanisławowi St. o zapłatę kwot 990 zł. i 500 zł. lub dostawę owsa i słomy owsianej, uwzględniając uchwałę z 20 listopada 1928 Cg. XI. c. 869/28/15, podniesiony przez pozwanego zarzut sprawy ugodzonej, skargę odrzucił.

Uzasadnienie:

Na podstawie odczytanych aktów Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie Lcz. C. VI. 661/27, przyjął Sąd za stwierdzone, że w tymże sporze zawartą ugodą z 3 października 1928 umorzona została pretensja powoda.

W szczególności w ustępie II tejże ugody strony uznają, że „niniejszą ugodą wszystkie spory wzajemne między sobą zostają załatwione i umorzony”. Twierdzenie zatem powoda, że ugodą tą nie został objęty spór niniejszy, lecz jedynie spór C. VI. 661/27 jest nieuzasadnione.

Obojętne jest twierdzenie powoda, że ma słuch przytępiony i dlatego nie słyszał dobrze przebiegu rozprawy w Sądzie powiatowym w Krakowie w dniu 3 października 1928, albowiem na rozpra-

¹⁾ Tak samo orzeczenie Sądu Najwyższego z 17 stycznia 1922. R. 17/22, ogłoszone w O. S. P. II. 203.

wie później miał zastępcę prawnego, który umowę zawarł, a również obojętną jest rzeczą wobec pozwanego, że zastępca prawny nie wiedział o sporze obecnie się toczącym.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, uwzględniając rekurs powoda, zniósł zacepioną nim uchwałę i sprawę zwrócił S. O. w Krakowie celem przeprowadzenia rozprawy z pominięciem przyjętej przeszkody.

Uzasadnienie:

Sąd I instancji przyjął zarzut sprawy prawomocnie zakończoną na tej podstawie, że odnośnie do zaskarżonych wierzytelności stanęła już między stronami sądowa ugoda. Zapatrywanie to jest mylne. Ugoda może uzasadniać tylko materialny zarzut umowy o przenowienie, ale żadną miarą nie stanowi procesowego zarzutu prawomocności. Warunkiem tego ostatniego zarzutu jest sprawa faktycznie prawomocnie rozstrzygnięta, a zatem prawomocne orzeczenie Sądu

W ugodzie nawet przed Sądem działanej nie mieści się orzeczenie Sądu, gdyż w niej rozporządzają przedmiotem sporu samodzielnie strony i sędzia nie ma sposobności wydać merytorycznego rozstrzygnięcia.

Zatem zarzut sprawy ugodzonej nie może być identyczny z zarzutem prawomocności z § 261 p. c. i to tem mniej, że w obydwu wypadkach sprawy inaczej są zakończone, a także skutki tego zakończenia są różne, albowiem sprawa sporna przez sędziego prawomocnie rozstrzygnięta podlega dalszemu zacepieniu tylko w wypadkach § 529, oraz także §§ 530, 531 p. c., gdy tymczasem ugoda sądowa zacepioną być może tylko w przypadkach §§ 677, 1385 i nast. k. c. Przepis § 261 p. c., odnoszący się do zarzutu prawomocności nie może być analogicznie rozciągany na zarzut sprawy ugodzonej, albowiem przepis ten wylicza taksatywnie powołane tam zarzuty proces tamujące.

121.

Pozwany nie odpowiada za koszty rozpraw, które z tego powodu zostały odroczone, że skarga wskutek mylnego podania jego adresu przez powoda nie mogła mu być doręczona.

Uchwała Sądu Apelacyjnego w Krakowie
z 14 maja 1929. R. II. 163/29.

Powód A. wniósł w Sądzie Okręgowym w Krakowie przeciwko pozwanym B. C. skargę o uznanie prawa zastawu na ruchomościach. W pierwszej audjencji wziął udział tylko pozwany B., gdyż pozwanemu C. skarga wskutek mylnego adresu nie została doręczona. Pozwanemu B. udzielono termin do wniesienia odpowiedzi na pozew. Trzy dalsze pierwsze audjencje pozostały przeciwko pozwanemu C. z tej samej przyczyny bez skutku. Dopiero na piątej audjencji zapadł przeciwko pozwanemu

C. wyrok zaoczny, gdy tenże, mimo należycie mu doręczonego pozwu, nie stawił się w Sądzie.

W wyroku zaocznym Sąd przyznał powodowi A. od pozwanego C. połowę kosztów sporu, które obliczył na kwotę 91 zł. 80 gr.

W rekursie powód domagał się przyznania mu od pozwanego C. pełnych kosztów odroczonej audjencji wskazując na to, że drugi pozwany B. za koszty te odpowiada, gdyż ich nie spowodował.

Sąd Apelacyjny nie uwzględnił tego rekursu a w uzasadnieniu podał:

Wprawdzie zaskarżony wyrok zasadniczo błędnie ustalił kosztą, jakie należą się powodowi od pozwanego C., to jednak odnośny ustęp wyroku zatwierdzono, albowiem cyfrowo kosztą te przewyższają sumę, jakaby się powodowi z tytułu kosztów należała.

W szczególności słusznie przyznał Sąd pierwszy powodowi od pozwanego C. połowę kosztów skargi i postępowania, aż do pierwszej audjencji, odbytej 17 października 1928. Kosztą te bowiem ponieść by mieli obydwaj pozwani. Niesłusznie natomiast przyznał również połowę kosztów postępowania, poczynawszy od pierwszej audjencji, odbytej w dniu 13 lutego 1929, aż do wyroku. Kosztów tych bowiem nie spowodował pozwany B. i nie były one potrzebne do celowego dochodzenia praw powoda przeciwko B. Kosztów tych atoli nie zawinił również i pozwany C. i niema on obowiązku ich ponoszenia. Powstały one wskutek błędnego podania adresu pozwanego C. przez powoda i dlatego powód musi je ponieść sam, niezależnie od wyniku sporu (§ 40 p. c.).

122.

Odwołanie nie może być z powodu wadliwości pełnomocnictwa odrzucone, jeżeli wadliwość ta istniała już w pierwszej instancji Sąd odwoławczy powinien w takim wypadku zwrócić stronie pełnomocnictwo do usunięcia wad.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 30 kwietnia 1930. R. 994/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Marji P., przeciwko Gminie G. o uznanie prawa własności do działki gruntowej L. kat. 616/1, wskutek rekursu rewizyjnego strony pozwanej od uchwały Sądu Okręgowego w Jaśle z 30 listopada 1929 Bc. 358/29, którą ten Sąd odrzucił odwołanie pozwanej od wyroku Sądu grodzkiego w Jaśle z 15 maja 1929 C. II. 69/26/21,

postanowił:

w uwzględnieniu rekursu rewizyjnego znieść zaskarżoną uchwałę i zwrócić akta Sądowi odwoławczemu z poleceniem, aby zarządził uzupełnienie sprawy w poniżej wskazanym kierunku, a następnie odwołanie strony pozwanej ponownie załatwił i orzekł przytem o kosztach tego rekursu, jako o dalszych kosztach sporu.

Uzasadnienie:

Sąd odwoławczy odrzucił odwołanie pozwanej gminy, wychodząc z założenia, że nie przedłożyła ona należycie wystawionego pełnomocnictwa procesowego, gdyż dokument zeznany na rzecz adw. D-ra W., a nazwany pełnomocnictwem procesowym, podpisany został przez 11 członków Rady gminnej i naczelnika gminy G., a więc nie odpowiada postanowieniom §§ 30 i 54 ust. gminnej z 12 sierpnia 1866 Nr. 19 Dz. U. Kraj. Według tego bowiem przepisu winien dokument pełnomocnictwa, wystawiony przez gminę, być podpisany przez naczelnika gminy, jednego asesora i dwóch radnych, upoważnionych do tego przez Radę gminną z powołaniem się na odnośną jej uchwałę. Przedłożone pełnomocnictwo zaś nie zawierało żadnej wzmianki o zapadłej uchwale Rady gminnej, ustalającej pełnomocnika i wymieniającej tych członków Rady, którzy upoważnieni zostali do podpisania pełnomocnictwa procesowego.

Skoro więc pozwana gmina w zakreślonym jej w tym celu terminie nie przedstawiła Sądowi prawidłowo wystawionego pełnomocnictwa procesowego, opiewającego na imię adw. D-ra W., który wniósł odwołanie imieniem pozwanej gminy i w ten sposób braku nie sanowała, a w przewodzie odwoławczym obowiązuje w myśl § 463 p. c. przymus adwokacki, przeto Sąd odwoławczy odrzucił wspomniane odwołanie, jako nieodpowiadające przepisowi § 467 proc. cyw.

Przeoczył jednak Sąd odwoławczy, że ten sam brak procesowy dotyczył też postępowania w I instancji. Na rozprawie w I instancji przedłożyła bowiem strona pozwana pełnomocnictwo wystawione na imię adw. D-ra W., atoli podpisane tylko przez samego naczelnika gminy, co było niewystarczające, bo pozwana nie wykazała, by naczelnik gminy został przez Radę gminną upoważniony do podpisania tego pełnomocnictwa (ust. z 13 marca 1889 i § 25 lit. — ust. z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. U. Kraj.). Brak zaś prawidłowego pełnomocnictwa winien być w myśl § 477 L. 5 proc. cyw. uwzględniony nawet z urzędu w każdym stadium postępowania, jako nieważność. Należy więc wezwać pozwaną gminę także do oświadczenia się, czy zatwierdza całe poprzednie postępowanie i postąpić dalej, stosownie do przepisów §§ 6 i 7 proc. cyw.

Nie mógł zatem Sąd odwoławczy ograniczyć skutków braku pełnomocnictwa procesowego jedynie do samego odwołania, bo nieważne było także całe poprzedzające postępowanie, a więc i wyrok I instancji, który tymczasem wobec odrzucenia odwołania, a utrzymania w mocy poprzedzającego postępowania, stałby się prawnie skuteczny, gdyby zaskarżona uchwała uzyskała zatwierdzenie.

Dlatego też zniesiono uchwałę Sądu odwoławczego, zaczeponą tym rekuresem i zarządono, jak powyżej.

Zauważyć wreszcie wypada, że pełnomocnictwo procesowe z 18 listopada 1929, podpisane przez

naczelnika pozwanej gminy i 11 radnych, sprostowane później uchwałą dodatkową, z 15 grudnia 1929, opiewało pierwotnie na inny spór, oraz, że pełnomocnictwo procesowe z tej samej daty, podpisane przez upoważnione osoby nie zawiera nawet nazwiska pełnomocnika procesowego, który to brak winien być usunięty.

123.

Sąd spadkowy może bez porozumienia się z władzą opiekuńczą przyjąć do depozytu sądowego splotę legatu, dokonywaną przez spadkobierców na rzecz małoletnich legatarjuszy.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 18 maja 1926. R. 916/25.

Pelagja Sk. ustanowiła w swem rozporządzeniu ostatniej woli legaty pieniężne na rzecz małoletniej Józefy Anieli D., tudzież małol. Zygmunta Leszka W. Na zaspokojenie tych legatów spadkobiercy złożyli w pierwszej połowie 1921 r. do depozytu Sądu spadkowego odpowiednie kwoty w ówczesnych papierach państwowych, mających zabezpieczeństwo pupilarne, poczem Sąd powiatowy S. I. we Lwowie, jako Sąd spadkowy, uchwałą z 8 października 1921 A. VII. 825/20/12 wydał dekret dziedzictwa.

Wskutek rekursu, wniesionego w kilka lat później wobec zdewaluowania się papierów państwowych w depozycie sądowym przez opiekuna małoletniej Józefy Anieli D., Sąd Okręgowy we Lwowie jako rekursowy uchwałą z 21 października 1925 R. V. 108,25 zniósł uchwałę Sądu powiatowego S. I. we Lwowie z 8 października 1921 A. VII. 825/20/12 i polecił temuż Sądowi powiatowemu, aby przystąpił do przyznania spadku dopiero po złożeniu w Sądzie lub należytem zabezpieczeniu zapisów ustanowionych na rzecz małol. Józefy Anieli D. i mał. Zygmunta Leszka W.

Uzasadnienie:

Według § 160 pat. niesp. przed złożeniem w Sądzie lub należytem zabezpieczeniu zapisu małoletniego zapisobiorcy dekret dziedzictwa nie może być wydany. Na zaspokojenie zapisów małoletnich Józefy Anieli D. i Zygmunta Leszka W. złożyli wprawdzie dziedzice Pelagji Sk. pewną kwotę w papierach wartościowych, jednak o tem złożeniu nie zawiadomiono ani opieki małoletnich, ani Sądu nadopiekuńczego i w następstwie tego dotychczas nie nastąpiło oświadczenie się ze strony opieki, czy przez to złożenie uznaje zapisy małoletnich za zaspokojone lub za należycie zabezpieczone.

Tem samem niema podstawy do przyjęcia, że przepisowi § 160 pat. niesp. stało się zadość, a to tem więcej, że w grę wchodzi notoryjna deprecjacja złożonych walorów i kwestja przerachowania zapisów.

Wobec tego należało zaskarżoną uchwałę znieść jako przedwczesną.

Będzie rzeczą Sądu spadkowego I instancji za-
wiadomić Sąd nadopieczniczy mał. Zygmunta Le-
szka W., a przypadłym temu małoletniemu zapisie
i tak ten Sąd, jako też Sąd nadopieczniczy mał.
Józefy Anieli D. prosić o oświadczenie się, czy
uznają zapisy przez wspomnianą depozycję za za-
spokojone, lub jakie opieka w tym względzie sta-
wia żądania, zaś na spadkobierców wyrzucić od-
powiedni nacisk (§ 2 p. 9 pat. n.), aby legaty ma-
łoletnich jaknajprędzej zaspokoili lub zabezpieczyli
celem umożliwienia wydania dekretu dziedzictwa.

Sąd Najwyższy uwzględnił rekurs rewizyjny
spadkobierców, zmienił zaskarżoną uchwałę Sądu
rekursowego i przywrócił do mocy prawnej uch-
yloną nim uchwałę Sądu powiatowego S. I. we Lwo-
wie z 8 października 1921 A. VII. 825/20/12, za-
strzegając opiece nieletniej Józefy Anieli D. drogę
sporu przeciwko dziedzicom Pelagji Sk. w przed-
miocie wypłaty uczynionego na rzecz tej nieletniej
zapisu gotówkowego.

Uzasadnienie:

Sąd rekursowy uchylił na tej podstawie uchwa-
łę Sądu pierwszego, którą wydano dekretem dzie-
dzictwa po Pelagji Sk., iż Sąd spadkowy nie za-
wiadomił ani opieki, ani Sądu nadopieczniczego
nieletniej legatarjuszki o złożeniu w Sądzie na jej
rzecz w walorach pożyczek państwowych legowa-
nego jej zapisu gotówkowego, zaczem wobec braku
oświadczenia opieki niema podstawy do przy-
jęcia, że stało się zadość wymogowi § 160 pat. n.

W tym kierunku należy zaznaczyć, że Sąd spad-
kowy ma z urzędu czuwać nad złożeniem lub za-
bezpieczeniem zapisu uczynionego na rzecz nielet-
niego legatarjusza i w tym celu ma przedewszyst-
kiem postąpić według przepisu §§ 83 i 76 ust. 2
pat. niesp. Niezastosowanie się jednak Sądu spad-
kowego do tych postanowień ustawowych nie czyni
dekretu dziedzictwa nieważnym, jeśli przed jego
wydaniem złożono w Sądzie legat gotówkowy w
całości bądź w gotówce, bądź też w papierach war-
tościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo.

Przez złożenie bowiem legowanej sumy zostaje
osiągnięty już cel, dla którego patent niesporny w
przepisach §§ 158 do 160 włącznie stanowiących
wyjątek od zasady wyrażonej w §§ 688 i 449 u. c.
żąda złożenia lub zabezpieczenia legatu przed wy-
daniem dekretu dziedzictwa.

Skoro więc cel został osiągnięty, to brak za-
wiadomienia opieki tak o zapisie, jak i o jego zło-
żeniu — jakkolwiek ustawą przepisane i skądinąd
celowe, nie mogą same przez się stanowić uzasad-
nionej podstawy do obalenia dekretu dziedzictwa.

Kwestja ta też w czasach ustalonej waluty
i wartości papierów, mających pupilarne bezpie-
czeństwo, nie budziła wątpliwości.

W danym wypadku opieka nieletniej legatarju-
szki nie zarzuciła w rekursie swym, iż to, co spa-
dkobiercy Pelagji Sk. złożyli w Sądzie na zaspoko-
jenie legatu małoletniej, nie jest materialnie je-
go zaspokojeniem, a ponadto obok uchwały Sądu

pierwszego, uchylonej zaskarżoną uchwałą Sądu
rekursowego, są w tych samych aktach spadkowych
inne prawomocne uchwały sądowe jak np. uchwała
z 25 lutego 1922 A. VII. 825/20/20, stwierdzająca
prawomocność wydanego po ś. p. Pelagji Sk. dek-
retu dziedzictwa, zaczem uchylene uchwały Są-
du pierwszego z 8 października 1921 A. 825/20/12
wprowadziłyby chaos, gdyż ten sam dekret dzie-
dzictwa byłby raz uznany przez Sąd jako prow-
mocny, a drugi raz jako uchylony — przeto w u-
względnieniu rekursu rewizyjnego przywrócono do
mocy prawnej uchyloną zaskarżoną uchwałą —
uchwałę Sądu pierwszego, zastrzegając równocześ-
nie opiece nieletniej legatarjuszki w myśl § 18 pat.
niesp. drogę sporu w przedmiocie wypłaty legatu.

O ile zaś zaskarżona uchwała odnosi się do le-
gatu uczynionego Zygmuntovi Leszkowi W., to jest
ona pozbawiona podstawy dlatego, że uchwała Sądu
pierwszego nie została wogóle zaskarżoną ani przez
jego opiekę, ani przez niego samego, o ile stał się
już pełnoletni.

Sąd nierwszej instancji winien co do tego lega-
tarjusza postąpić według §§ 76 i 83 pat. niesp.

124.

*Skazany wyrokiem sądowym na poczynienie
starań w Sądzie opiekuńczym o zatwierdzenie
sprzedaży nieruchomości, należącej do małoletnie-
go, nie może być do czynności tej zmuszony grzy-
wnami, jeżeli Sąd opiekuńczy odmówił zatwier-
dzenia.*

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 26 marca 1930. Rw. 2461/29.

Alojzy B. sprzedał w roku 1921 części nieru-
chomości, przypadłe jego małoletnim dzieciom w
spadku po ich matce, Piotrowi K. i Kazimierzowi
Sz., oddał im je w posiadanie i pobrał od nich cenę
kupna. Ważność tej sprzedaży strony uzależniły
w umowie od nadopieczniczego zatwierdzenia kon-
traktu imieniem małoletnich. Sąd opiekuńczy, roz-
poznając sprawę w r. 1921 odłożył zatwierdzenie
kontraktu do czasu, gdy Alojzy B. przeniesie na
swe małoletnie dzieci odpowiednią ilość gruntu w
tym stosunku, w jakim one grunt po matce oddzie-
dziły. Alojzy B. odmówił następnie zeznania
takiej deklaracji, wskutek czego nie doszło do
nadopieczniczego zatwierdzenia kontraktu. Naby-
wcy wnieśli wobec tego skargę przeciwko Alojzemu
B. o wystaranie się, by Sąd nadopieczniczy zatwier-
dził powyższy kontrakt. Na skargę tę zapadł pra-
womocny wyrok Sądu Okręgowego w Sanoku z 21
października 1925 Cg. I. 325/22 oraz Sądu Apela-
cyjnego we Lwowie z 18 lutego 1926 Bc. III. 1/26
skazujący Alojzego B., iż winien się postarać o za-
twierdzenie rzeczzonego kontraktu przez Sąd nad-
opieczniczy. Na podstawie tego wyroku wdrożona
została przeciwko Alojzemu B. egzekucja przez
zagrożenie grzywny. Alojzy B. wystąpił wówczas

ze skargą o uchylenie egzekucji, gdyż Sąd nadopiecznik przy ponownem rozpoznaniu sprawy w r. 1928 odmówił zatwierdzenia kontraktu, albowiem grunt, będący własnością Alojzego B., nie przedstawia odpowiedniej równowartości gruntów jego małoletnich dzieci, objętych umową o sprzedaż.

Sąd Apelacyjny we Lwowie wyrokiem z 6 czerwca 1929 Bc. III. 245/29 dał miejsce temu żądaniu skargi a Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji, wniesionej przez nabywców.

Uzasadnienie:

Rewizja, oparta na przyczynach z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. jest bezzasadna.

Nałożony na powoda wyrokiem z 21 października 1925 obowiązek starań, by Sąd w Bukowsku zatwierdził kontrakt kupna z 17 listopada 1920, nie może dotyczyć bezpośredniego wpływu na decyzję sędziowską, gdyż wpływ taki, ani nie byłby świadczeniem prawa prywatnego, do jakiego można się zobowiązać, ani nie możnaby go uważać za czynność dozwoloną i moralną.

Obowiązku tego nie można też łączyć z obowiązkami powoda, jako zarządcy mienia jego nieletnich dzieci, bo obowiązki te ma on spełniać wyłącznie w interesie małoletnich, bez względu na wpływ uboczne §§ 149 i 233 u. c.

Jeśli zaś z orzeczonego prawomocnie obowiązku starań wyłączy się bezpośredni wpływ na Sąd i obowiązki opiekuńcze powoda, to należałaby wykładnia osnowy wyroku Cg. I. 325/22 zostawić jedynie samoistne zobowiązanie powoda, niezależnie od jego urzędu opiekuńczego, do starań o zatwierdzenie kontraktu przez Sąd w Bukowsku.

Jak zobowiązanie to pogodzić z opiekuńczeni obowiązkami powoda, nie tu należy rozstrząsać, skoro wynika ono z prawomocnego wyroku (§ 411 p. c.).

To osobiste zobowiązanie ogranicza się przeto do przyrzeczenia przez powoda pozwanym świadczeń osób trzecich, mianowicie niel. Władysława, Marji i Jana B., oraz, wobec obowiązku intabulacji, do zaręczenia za wynik.

Skoro zaś Sąd w Bukowsku odmówił zatwierdzenia kupna, zaszła przewidziana w przepisie § 880 lit. a) u. c. przesłanka bezskuteczności przyrzeczonych starań, gdyż niel. Władysław, Marja i Jan B. nie wykonali świadczenia.

Orzeczony prawomocnie obowiązek powoda nie obejmuje dalszych starań powoda w razie odmowy Sądu, i odmowa ta wykazuje bezskuteczność starań, mogłoby pozostać tylko prawo pozwanym do pełnego zadośćuczynienia z § 880 lit. a) u. c.

Obojętne jest w tym sporze pytanie, czy odmowa Sądu w Bukowsku stała się prawomocną. Jeżeli się uprawomocni, stan rzeczy zostanie ten sam. Jeśli Sąd wyższy ją zmieni i kontrakt kupna zatwierdzi, nabędą pozwanym prawa z zatwierdzonego kontraktu kupna. O ile jednak chodzi o orzeczonego wyrokiem Cg. I. 325/22 obowiązek powoda, został

on wyczerpany odmową Sądu w Bukowsku, bez względu na jej prawomocność.

Orzeczone tymże wyrokiem obowiązek powoda starań o intabulację, jest przyczynowo tak silnie złączony z obowiązkiem starań o zatwierdzenie kupna, że rozłączyć ich niepodobna i dzielić musi procesowe losy pierwszego zobowiązania.

Wyrok zaskarżony jest więc prawnie trafny i nie zachodzi przyczyna rewizji z § 503/4 p. c.

Skoro uchwała odmowna Sądu w Bukowsku wyczerpuje nałożony na powoda obowiązek starań o zatwierdzenie, bez względu na prawomocność tej uchwały, jak to wyżej wywiedziono, pytanie co do prawomocności tej uchwały przestaje być istotnym punktem sporu, zaczem zarzut sprzeczności przesłanek faktycznych co do punktu tego nie czyni zadość formalnym wymogom przyczyny rewizji z § 503/3 p. c.

Zbędne też było badanie niedbalstwa powoda w staraniu o zatwierdzenie kupna przez Sąd w Bukowsku; wykazana bowiem bezskuteczność starań powoda, włożyć nań może tylko obowiązek pełnego zadośćuczynienia, o jakie zresztą w tym sporze nie chodzi, a stwierdzenie niedbalstwa, powodujące taki sam obowiązek zwrotu szkody, byłoby bez wpływu na ustalone zgaśnięcie obowiązków powoda z wyroku do Cg. I. 325/22 płynących. Pominięcie badania tego nie jest przeto wadą z § 503/2 p. c.

125.

1. *Wyciąg z austriackiego rejestru handlowego może służyć za podstawę dozwoleń egzekucji w myśl § 11 ord. egz.*

2. *Tytuł egzekucyjny, uzyskany przeciwko spółce jawnej na podstawie zobowiązania zaciągniętego po jej rozwiązaniu przez likwidatorów, nie wystarcza do dozwoleń egzekucji przeciwko wspólnikowi¹⁾.*

Opinia izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego wydana w składzie siedmiu sędziów z 30 marca 1930. R. 696/29 i uchwała tejże izby z 7 maja 1930.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej firmy Sch. w Pradze czeskiej, przeciwko Maksowi B., przemysłowcowi w Krakowie, o 40.000 franków szwajc., nie uwzględnił rekursu rewizyjnego wierzycielki od uchwały Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 10 czerwca 1929 R. II. 196/29/1, którą ten Sąd na rekurs zobowiązanego zmienił uchwałą Sądu Okręgowego w Krakowie z 2 maja 1929 E. 637/27/12, i odmówił przymusowego wpisu prawa zastawu na realności zobowiązanego.

Uzasadnienie:

Przedewszystkiem zaznacza S. N., że niema żadnej sprzeczności między uchwałą S. N.:

a) z 20 marca 1928 R. 216/28, a uchwałą

¹⁾ Por. w tym samym przedmiocie orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 3 grudnia 1926. C. 960/25, ogłoszone w O. S. P. VI, 252.

b) z 22 stycznia 1929 R. 969/ 28 (zapadła w tej sprawie).

Uchwała pod a) miała za podstawę wystąpienia dłużnika ze spółki, podczas gdy uchwała pod b) odnosi się do wypadku rozwiązania spółki, gdy dłużnik jest jeszcze spółnikiem spółki będącej w likwidacji. Stan faktyczny, do którego odnoszą się te uchwały, jest zatem odmienny.

Ze względu na rozbieżność, jaką przepis § 11 ord. egz., wywołuje w orzecznictwie, skład sądu w myśl art. 40 § 1 ustawy o ustr. sąd. przekazał rozstrzygnięcie wyłaniających się w tej sprawie zasad prawnych składowi 7 sędziów, który ustalił na posiedzeniu dnia 22 marca 1930 następujące zasady prawne:

1) Wyciąg z rejestru handlowego austriackiego, prowadzonego według podobnych zasad, jakie obowiązują na obszarze mocy obowiązującej ordynacji egzekucyjnej, może służyć za podstawę dozwoleń egzekucji w myśl § 11 o. e.

2) Na podstawie tytułu egzekucyjnego, uzyskanego przeciwko spółce jawnej lub komandytowej wskutek zobowiązania, zaciągniętego przez likwidatorów, nie można z powołaniem się na § 11 o. e. dozwolnić egzekucji przeciwko spółnikom spółki.

Uzasadnienie tej uchwały brzmi:

Według art. 112 u. h. za zobowiązania spółki jawnej odpowiada spółnik swoim majątkiem od chwili przystąpienia do spółki (art. 113 u. h.) z czasowem ograniczeniem z art. 146 u. h. Tytuł egzekucyjny uzyskany przeciwko spółce jawnej, jest więc materialnie skuteczny wprost i bezpośrednio także względem spółnika.

Aby tytuł egzekucyjny był także formalnie skuteczny, czyli wykonalny, musi odpowiadać przepisowi § 7 o. e. Tymczasem tytuł egzekucyjny, uzyskany przeciwko spółce, nie wymienia spółnika jako zobowiązanego. Z tego względu dozwoleń egzekucji wprost i bezpośrednio przeciwko spółnikowi byłoby wykluczone, gdyby nie przepis § 11 o. e., zezwalający na taką egzekucję pod tym warunkiem, że brak wymienienia spółnika w tytule egzekucyjnym uzupełniony zostanie dowodem z dokumentu publicznego, mianowicie wyciągiem z rejestru handlowego, iż spółnik w danej chwili, t. j. w chwili wniosku o dozwoleń egzekucji należy do spółki jawnej.

Czy wyciąg z zagranicznego rejestru handlowego może służyć jako stwierdzenie przynależności spółnika do spółki jawnej, zawisło to przede wszystkim od tego, czy w danym państwie wogóle istnieje rejestr handlowy, a jeżeli istnieje, to od tego, jakie znaczenie prawne ma tam rejestr i jakie znaczenie ma wpis osoby spółnika do rejestru, w różnych państwach są bowiem rejestry handlowe urządzone najrozmaiciej²⁾. A jeżeli rejestr

handlowy jest w danym państwie urządzony podobnie, jak na obszarze mocy obowiązującej ordynacji egzekucyjnej, wchodzić tu będzie w grę jeszcze kwestja wzajemności przy ocenie mocy dowodowej takiego wyciągu z zagranicznego rejestru handlowego (§ 293 ustęp 2 p. c.). Ponieważ w sprawie III. 1. R. 696/29 chodzi o wyciąg z austriackiego rejestru handlowego, a w Austrii rejestr handlowy urządzony jest podobnie jak na obszarze mocy obowiązującej ordynacji egzekucyjnej, zaś wzajemność zagwarantowana jest przepisem art. 48 umowy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Austriacką w przedmiocie wzajemnego obrotu prawnego z 19 marca 1924 Nr. 84, poz. 467 Dz. U. z 1928, przeto wyciąg z austriackiego rejestru handlowego jest w stanie stwierdzić formalną odpowiedzialność spółnika z tytułu egzekucyjnego, uzyskanego przeciwko spółce.

Inną rzeczą jest kwestja wprost i bezpośrednio odpowiedzialności spółnika za zobowiązania spółki w wypadku odmiennych w tym względzie przepisów zagranicznych prawa materialnego, kwestja ta jednak wychodzi już poza ramy postawionego składowi siedmiu sędziów pytania³⁾.

Przepis § 11 o. e. dozwala egzekucji wprost i bezpośrednio przeciwko spółnikowi tylko wtenczas, jeżeli zobowiązanie, z powodu którego spółnik ma być pociągnięty do odpowiedzialności wprost i bezpośrednio, powstało jeszcze przed rozwiązaniem spółki, a nie w czasie jej likwidacji. Wynika to z przeciwstawienia ustępu pierwszego i drugiego przepisu § 11 o. e., który pozatem jest przepisem wyjątkowym, wydanym na korzyść wierzycieli spółek handlowych, w przepisie tym wymienionych i dlatego podlega wykładni ścieśniającej. Ustęp drugi mówi o dozwoleń egzekucji dopiero po rozwiązaniu spółki, a ponieważ ustęp ten jest dalszem rozwinięciem myśli, zawartej w ustępie pierwszym, z tego wniosek, że ustęp pierwszy mówi o dozwoleń egzekucji przed rozwiązaniem spółki. W wypadku więc ustępu pierwszego samo zobowiązanie tembardziej powstać musiało przed rozwiązaniem spółki. Ponieważ zaś ustęp drugi mówi o takimże tytule egzekucyjnym, jaki ma na myśli ustęp pierwszy, więc z tego wypływa znowu wniosek, że w wypadku ustępu drugiego zobowiązanie musi powstać również przed rozwiązaniem spółki. Z tego punktu widzenia, o ile chodzi, jak właśnie w sprawie III. 1. R. 696/29 o zobowiązanie spółki, zaciągniętej przez likwidatorów, decyduje tu chwila, kiedy zaciągnięto zobowiązanie, a nie kiedy uzyskano tytuł egzekucyjny.

Ponieważ według wyniku, przesłuchania dłużnika i powołanych aktów, tytuł egzekucyjny (wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach z 3 sierpnia 1927) opiera się na wekslu z daty Praga 25 stycz-

²⁾ Por. pracę Adama Chełmońskiego „Rejestr handlowy”, ogłoszoną w tomie III Rocznika Prawniczego Wileńskiego za rok 1929, rozdział I, p. 2—9.

³⁾ Por. § 129 ustęp ostatni niemieckiego kodeksu handlowego, który z tytułu wykonalnego, skierowanego przeciwko spółce jawnej niedopuszcza egzekucji przeciwko spółnikowi.

nia 1927, wystawionym po rozwiązaniu spółki, przeto wyrok zapadły przeciwko spółce nie jest wystarczającym do egzekucji bezpośredniej przeciwko spółnikowi.

126.

Nabywca licytacyjny nieruchomości nie jest obowiązany przejść pracowników, zajętych na nabytej nieruchomości, ani nie odpowiada im za dotrzymanie umów pracy, zawartych przez nich z poprzednim właścicielem nieruchomości.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 7 maja 1930. R. 2330/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Edmunda T., kierownika kopalni w Borysławiu, przeciwko Henrykowi F. o 1200 zł. nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Samborze z 29 sierpnia 1929 Bc. IV. 408/29/3, którym na odwołanie pozwanego zmieniono wyrok Sądu pracy w Drohobyczu z 6 czerwca 1929 Cpr. 273/29/6.

Uzasadnienie:

Rewizja, powołując się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 3 i 4 p. c. przeoczyła, że w sprawach rozstrzyganych w pierwszej instancji przez Sąd pracy, nie mają do rewizji zastosowania przepisy § 503 p. c., lecz przepisy art. 30 i 32 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 350 o Sądach pracy.

Artykuły te zaś nie przewidują zaskarżenia wyroku Sądu odwoławczego z przyczyny rewizyjnej, przewidzianej w § 503 L. 3 p. c. Wywody więc rewizji, odnoszące się do tej przyczyny rewizyjnej, muszą pozostać bez uwzględnienia.

Zarzut jawnego pogwałcenia prawa lub mylnej jego wykładni nie jest w danym wypadku uzasadniony.

Zapatrywanie Sądu odwoławczego, że kopalnia „K” stanowi część przedsiębiorstwa firmy I., znajduje swe prawne uzasadnienia w tem, że obowiązujące ustawodawstwo nie nadało dotychczas poszczególnym kopalniom, należącym do tej samej osoby, charakteru odrębnej osoby prawnej.

Przy wykładni przepisów art. 35 rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928, Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323, o umowie o pracę pracowników umysłowych i § 1409 u. c. należy zważyć, że w danym wypadku chodzi o nabycie kopalni przez pozwanego w drodze sądowej egzekucyjnej sprzedaży, tudzież, że § 188 trzeciej noweli do kod. cyw. wyłącza wyraźnie zastosowanie przepisów § 1409 u. c. w wypadkach egzekucyjnej sprzedaży. Obowiązki nabywcy licytacyjnego, unormowane przepisami ordynacji egzekucyjnej, nie nakładają na niego jakiegokolwiek odpowiedzialności za roszczenia personelu, zajętego na przedmiocie objętym sprzedażą, oparte na umowie pracy, zawartej z poprzednim właścicielem lub zarządcą tego przedmiotu. By warunki li-

cytacyjne nałożyły w danym wypadku taki obowiązek na pozwanego, tego rewizja nie twierdzi.

Przepisy o obowiązkach licytacyjnego nabywcy nie mogą być uznane za zmienione rozporządzeniem Prez. Rzp. z 16 marca 1928, Dz. U. Nr. 35, poz. 323, gdyż dotyczą one materji szczególnej, nieobjętej tem rozporządzeniem. Gdyby przepisy ordynacji egzekucyjnej miały być zmienione przez rzucone rozporządzenia, byłoby to w rozporządzeniu wyraźnie zaznaczone, tak jak się to stało w odniesieniu do szczególnej materji upadłości przedsiębiorcy (art. 34). Ogólny przepis, zobowiązujący nabywcę licytacyjnego do przejścia wszystkich pracowników, zajętych w czasie licytacji na przedmiocie sprzedanym, byłby bardzo niebezpieczny, gdyż dłużnik mógłby przez przyjęcie pracowników w ilości nadmiernej lub pracowników niezdolnych na krótki czas przed licytacją udaremnić sprzedaż.

W danym wypadku tem mniej nie może być mowy o przejściu z ustawy roszczeń powoda z tytułu umowy pracy na pozwanego, ponieważ powód nie był wyłącznie zajęty na kopalni sprzedanej, lecz w trzech innych kopalniach firmy I., nieobjętych licytacyjną sprzedażą.

By powód i po objęciu kopalni przez pozwanego nadal na kopalni jako jej kierownik pracował, tego Sąd odwoławczy nie ustalił.

Rewizja pozostała tedy bez skutku.

127.

Roszczenie komisarza Kasy Chorych o wynagrodzenie za sprawowanie czynności komisarza nie ulega orzecznictwu Sądów powszechnych¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 7 maja 1930. R. 216/30.

Sąd Najwyższy w sporze Rudolfa S., elektromontera, przeciwko Powiatowej Kasie Chorych w Brzozowie o 840 zł. nie uwzględnił rekursu powoda od uchwały Sądu Okręgowego w Sanoku z 11 lutego 1930, którą ten Sąd wskutek odwołania pozwanego zniósł wyrok Sądu grodzkiego w Brzozowie z 21 listopada 1929, C. II. 411/29/2, i całe postępowanie.

Uzasadnienie:

Powód w wywodach zwraca się tylko przeciwko uwzględnieniu zarzutu niedopuszczalności drogi sądowej (§ 477 L. 6 p. c., § 42 n. j.). Nie ma jednak słuszności.

Według ustawy z 19 maja 1920, Dz. U. Nr. 44, poz. 272, o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby do czasu utworzenia specjalnych organów sądowych Urzędów Ubezpieczeń (Komisji Rozjemczej i Komisji Pojednawczej), orzecznictwo w sprawach tych ubezpieczeń w zakresie, przewi-

¹⁾ Por instrukcję dla komisarzy rządowych Kasy Chorych z 28 listopada 1923, Monitor Polski Nr. 282, tudzież orzeczenia Sądu Najwyższego, ogłoszone w O.S.P. VII. 297 i IX. 368.

dzianym tą ustawą, będzie wykonywane na ziemiach b. zaboru austriackiego nadal przez właściwe władze administracyjno-polityczne (art. 106). Powód całkiem słusznie podniósł w rekursie, że obecny spór nie należy do żadnej kategorii sporów, dla których zasadniona jest właściwość specjalnych organów sądowych, to jest Komisji Rozjemczej i Komisji pojednawczej (art. 83 i 84), ale pozatem stanowisko, jakie zajął, nie jest uzasadnione.

Państwo zastrzegło sobie ogólne kierownictwo sprawami ubezpieczenia na wypadek choroby i nadzór nad działalnością instytucyj tych ubezpieczeń (art. 97) i w tym celu powołuje Główny Urząd i Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń (art. 98). Urząd Ubezpieczeń może zawieszać w czynnościach władze Kasy Chorych i mianować komisarzy dla uporządkowania spraw Kasy i przeprowadzenia nowych wyborów, tudzież wyznaczać tymczasowe władze Kasy (art. 100 lit. a).

To stało się i w tym wypadku, bo według twierdzeń powoda Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie rozwiązał zarząd pozwanej Kasy i ustanowił go komisarzem. Zarządzenie to było niewątpliwie aktem nadzoru, jaki Państwo wykonuje za pośrednictwem tego urzędu (art. 98), i jako takie nie podlega rozpatrzeniu przez Sądy, bo musiałyby oczywiście badać, czy zarządzenie to było uzasadnione, a do tego nie mają ani prawa, ani obowiązku.

Ścisłe z tem łączy się roszczenie powoda o wynagrodzenie za pełnienie obowiązków komisarza, które Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie miał mu wyznaczyć w wysokości 150 zł., a następnie 200 zł. miesięcznie, i o wynagrodzenie za zastępstwo dyrektora Kasy. Roszczenia te, wynikłe z ustanowienia powoda komisarzem pozwanej Kasy, nie należą do orzecznictwa zwyczajnych Sądów.

128.

Nieważna jest z powodu wprowadzenia w błąd umowa o sprzedaż samochodu, jeżeli nabywca zastrzegł sobie nabywanie samochodu nowego, a samochód dostarczony okazał się następnie używanym i naprawianym, wbrew zapewnieniu sprzedawcy, że jest to samochód nowy.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 25 kwietnia 1930. Rw. 1773/29.

Jan B. w Krakowie zwrócił się do Augusta Sz., przedstawiciela fabryki samochodów, o nabycie samochodu, zaznaczając, że chce nabyć samochód nowy i przy pomocy biegłego zamierzał przystąpić do rozebrania i gruntownego zbadania ofiarowanego mu na sprzedaż samochodu. Wskutek zapewnienia jednak sprzedawcy, że samochód ten jest nowy, gdyż odbył tylko podróże z fabryki do miejsca sprzedaży i był używany jedynie na cele okazowe, Jan B. zaniechał badania samochodu. Wkrótce po

oddaniu samochodu pękła jedna ze sprężyn. Przy remoncie okazało się po rozległości zardzewienia, że sprężyna była już od długiego czasu nadpęknięta, znaleziono nadto w samochodzie poprawki, dokonane przy użyciu blachy w sposób, w jaki samochód w stanie nowym nie bywa z fabryki wypuszczany, samochód zaś sam był przelakierowany. Silnik funkcjonował od samego początku wadliwie, tak że samochód do odbywania dalszych podróży nie był przydatny.

Jan B. wystąpił przed Sąd Okręgowy w Krakowie o uznanie umowy za nieważną wskutek wprowadzenia go przez sprzedawcę w błąd co do przymiotu samochodu jako nowego i zażądał, ofiarowując zwrot samochodu, zwrotu częściowo zapłaconej ceny kupna oraz weksli, wydanych na resztę ceny kupna.

Sądy Okręgowe i Apelacyjny orzekły według żądania skargi, a Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanego.

Uzasadnienie:

Rewizja powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c., jednak niesłusznie.

Postępowanie w pierwszej instancji w sprawie niniejszej trwało dwa lata i trzy miesiące. W tym czasie odbyło się aż osiem rozpraw kontradyktoryjnych z wezwaniem stron. Strona pozwana miała zatem pod dostatkami czasu i sposobności wyjaśnienia już w pierwszej instancji wszystkich okoliczności faktycznych, które uważała dla sprawy za istotne, do zaoferowania na te okoliczności dowodów i do należytego współdziałania przy ich przeprowadzeniu. W szczególności do rozpatrzenia opinii, złożonej przez biegłego, była wyznaczona osobna rozprawa kontradyktoryjna, na której pozwany mógł przeciwko rzeczony opinii zgłosić natychmiast te zarzuty, jakie następnie dopiero po zapadnięciu wyroku pierwszej instancji w dalszem postępowaniu zgłosił. Brak zbadania tych zarzutów nie może uzasadnić niedokładności postępowania dowodowego, bo Sąd pierwszej instancji, nie otrzymawszy ich we właściwym czasie, nie miał podstawy do ich badania.

Brak zbadania innych okoliczności faktycznych, podanych w rewizji, nie uzasadnia również przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 2 p. c. Pozwany nie podał w pierwszej instancji jasno, ile wynosiłoby cło, gdyby zostało zapłacone w czerwcu 1925, ani kwoty tej nie wykazał, chociaż ją przez przedłożenie poświadczenia urzędu cłowego łatwo sam wykazać mógł. Okoliczności, dotyczące zawarcia umowy kupna-sprzedaży, zostały wyczerpująco zbadane. Fakt używania wozu przez poprzednika strony pozwanej do jazd próbnych nie był sporny. Usterki znalezione w wozie były przedmiotem szczegółowego badania na podstawie zeznań świadków i opartej na nich opinii biegłego. Stosunek prawny pozwanego do jego poprzednika jest dla sprawy niniejszej bez znaczenia prawnego, bo nie został objęty umową stron. Tak samo dla unieważnienia

umowy z 1925 obojętną jest obecna wartość wozu. Wartość wozu z czasu sprzedaży nie byłaby mogła być oznaczona z całą ścisłością przez biegłego, który wezwany został do sprawy dopiero w trzy lata po zawarciu i wykonaniu umowy.

Ocena wiarygodności zeznań świadków nie leży w ramach postępowania rewizyjnego (§ 503 p. c.). Dla wyniku jest rzeczą istotną, tylko, czy wóz sprzedany był nowy, czy też dojazd już używany i w jakim zamiarze, nie zaś czy użycie to nastąpiło w celach pokazowych, reprezentacyjnych lub reklamowych. Dlatego przyczyna rewizyjna z § 503 L. 3 p. c., odnosząca się do użycia tych nazw, nie dotyczy punktu dla sprawy istotnego.

Zarzut mylnej oceny sprawy pod względem prawnym nie uzasadnia również wniosków rewizyjnych.

Kilkakrotne jazdy próbne nie musiałyby wprawdzie jeszcze pozbawić samochodu spornego charakteru wozu nowego. Jednakże stwierdzone przez Sądy wadliwości samochodu tego, nie będące tylko skutkiem czasowego jego używania przez powoda, odebrały mu bezsprzecznie charakter wozu nowego. Ponieważ zaś, według wyraźnie przy kupnie oświadczonej woli strony powodowej, przedmiotem kupna miał być tylko samochód nowy, zaś samochód sporny takim nie był w czasie zawarcia umowy, a mimo to pozwany, według ustaleń Sądu Apelacyjnego, dał powodowi zapewnienie, że samochód jest nowym, przeto pozwany wprowadził w błąd powoda co do istotnego przymiotu sprzedawanego samochodu, wobec czego z umowy tej nie powstało w myśl § 871 u. c. dla powoda zobowiązanie jej dotrzymania.

Okoliczność, że powód przy zakupie wiedział, że samochód sporny odbył podróż z X. do Wiednia i z Wiednia do Krakowa, tudzież, że był używany na cele okazowe, nie wyłącza przyjęcia błędu po stronie powoda co do stanu samochodu w czasie jego nabycia. Termin ustawowy dla dochodzenia skutków prawnych błędu nie został w danym wypadku przekroczony. Czasowa gwarancja, dana przy sprzedaży, nie może zmienić przepisów ustawowych o skutkach błędu, zwłaszcza, że gwarancja ta o rzeczonych skutkach nie zawiera żadnej wzmianki. Pozwany nie podał w sporze jasno, jakich świadczeń żąda od powoda z tytułu przepisów § 877 u. c. z powodu czasowego używania wozu przez powoda. Nie można zatem zasadnie twierdzić, by świadczenia, w tym przepisie przewidziane, były niemożliwe.

Wobec uzasadnienia żądania skargi w przepisach § 871 u. c., zbędne było badanie, czy znajduje ono uzasadnienie także w przepisach § 879 L. 4 u. c.

Rewizja tedy pozostała bez skutku.

Nieważne jest małżeństwo, zawarte z katoliczką na obszarze byłego zaboru austriackiego przez osobę, której pierwsze małżeństwo zostało przez ewangelicki Sąd konsystorjalny uznane za nieważne, jeżeli osoba ta w czasie zawarcia pierwszego małżeństwa była wyznania katolickiego i jej pierwszą małżonkę jeszcze żyje¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 14 maja 1930. Rw. 2760/29.

Sąd Najwyższy w sporze Emanuela Ch. we Lwowie przeciwko Kazimierzowi Juljuszowi Ch., zamieszkałemu w b. Kongresówce, o unieważnienie małżeństwa, nie uwzględnił rewizji obrońcy węzła małżeńskiego we Lwowie od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 18 września 1929, Bc. III. 352/29/3, którym ten Sąd wskutek jego odwołania zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 27 marca 1929, Cg. I. 202/28/11.

Uzasadnienie:

Sąd konsystorjalny ewangelicko-reformowany w Warszawie prawomocnym wyrokiem z 15 września 1921 uznał małżeństwo pozwanego z pierwszą jego żoną, Stanisławą, zawarte 5 czerwca 1912 według obrządku rzymsko-katolickiego, za rozwiązane z winy pozwanego. Wyrok ten, wydany w imieniu Rzplitej przez Sąd, mający jurysdykcję w sprawach małżeńskich, dotychczas nieuchylony w sposób ustawowo przepisany, musi być uznany przez Sądy (§ 411 p. c.)²⁾. Wskutek tego nie można wprawdzie mówić o przeszkodzie dwużeństwa (§ 62 u. c.), ale nie wynika jeszcze, aby wskutek rozwiązania pierwszego małżeństwa drugie tem samem miało być ważne.

Małżeństwo, o które chodzi, zawarte na obszarze b. zaboru austriackiego, jest nieważne z przyczyny t. zw. przeszkody katolicyzmu.

Pozwany 2 listopada 1920 wystąpił z kościoła katolickiego i został przyjęty do kościoła ewangelicko-reformowanego. Dlatego powódka, jako należąca do kościoła katolickiego, nie mogła ważne zawrzeć z nim małżeństwa za życia pierwszej jego żony (§ 111 u. c.), on zaś mógł zawrzeć nowy związek tylko z akatoliczką (dekr. nadw. z 26 sierpnia 1814 i z 17 lipca 1835, austr. zb. u. s. Nr. 1099 i 61), a powódka była katoliczką.

Dlatego wywody rewizyjne w kierunku mylnej oceny prawnej (§ 503 L. 4 p. c.) są nieuzasadnione.

¹⁾ Por. O. S. P. VI. 315.

²⁾ Por. w tym przedmiocie orzeczenie plenarne izby pierwszej z 8 listopada 1926, C. 260/25, ogłoszone w O.S.P. VI. 152.

130.

Wdowa nie ma prawa do żądania mieszkania od osoby, której jej mąż podarował dom¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 22 maja 1930. Rw. 2291/29.

Jan E., ożeniwszy się, zamieszkał wraz z żoną w swym domu. W roku 1928 Jan E. zachorował na suchoty i przeniósł się wówczas sam bez żony do swej rodziny, a żona jego pozostała w dotychczasowym mieszkaniu. W lipcu 1928 Jan E. podarował dom swój aktem notarialnym swej siostrze Marji E., a w sierpniu 1928 umarł. Po jego śmierci Marja E. wystąpiła przeciwko wdowie Franciszce E. o oddanie mieszkania, zajmowanego jakoby bez tytułu. Franciszka E. postawiła w sporze wniosek spadkowy o ustalenie, że jej na zasadzie § 950 u. c. służy prawo do zajmowania spornego mieszkania, albowiem mąż jej przez akt darowizny domu ukłócił jej prawo do należnego jej od męża utrzymania, które obejmuje także mieszkanie.

Sąd grodzki w Niepołomicach wyrokiem z 15 lutego 1929, C. 255/28, oddalił powódkę z żądaniem skargi i orzekł w myśl wniosku spadkowego, postawionego przez pozwaną.

Natomiast Sąd Okręgowy w Krakowie wyrokiem z 28 maja 1929, Bc. V. 226/29, orzekł według żądania skargi i oddalił wniosek spadkowy powódki.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji, wniesionej przez pozwaną.

Uzasadnienie:

Rewizja powołuje się na przyczynę rewizyjną z § 503 L. 4 p. c., jednak niesłusznie.

W myśl § 91 u. c., mąż jest obowiązany dać żonie, stosownie do swego majątku, przyzwoite utrzymanie. Ten obowiązek męża jednak jest natury tylko osobistej, nie ciąży on natomiast — dla braku wyraźnego ustawowego przepisu — rzeczowo na poszczególnych częściach składowych majątku męża. Chociaż zatem mąż ma obowiązek dania utrzymania żonie, to jednak — jeżeli jest właścicielem domu — nie ma obowiązku dania żonie mieszkania właśnie w swoim domu. Skoro zaś taki obowiązek nie obciąża domu męża, to nie może on także przy zastosowaniu zasad § 950 u. c. obciążać domu, który mąż podarował osobie trzeciej, chociażby wskutek tej darowizny mąż utracił możność dania mieszkania żonie. W tym wypadku obdarowany mógłby mieć co najwyżej — według zasad § 950 u. c. — obowiązek dania żonie mieszkania, nie zaś obowiązek umieszczenia jej właśnie w danym mu domu. Obowiązek ten mógłby trwać jednak tak długo, jak długo trwa obowiązek męża

do dania utrzymania żonie, t. j. do czasu rozwiązania małżeństwa.

Z tych zasad orzeczenie Sądu odwoławczego, odmawiające rewidującej ochrony sądowej w korzystaniu przez nią z mieszkania zajmowanego w domu podarowanym przez jej męża powódce, nie wykazuje żadnego błędu prawnego.

Rewizja pozostała zatem bez skutku.

131.

„Akty zabronione przez ustawę“ w rozumieniu art. 672 k. k. są to akty, zabronione przez cywilne lub publiczne ustawodawstwo, nie zaś akty, zabronione przez ustawę karną, ze względu na zawartą w nich treść przestępną.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 5 listopada 1930, II. 1. K. 1004/30.

1. Według motywów ustawodawczych do art. 72, artykułem tym objęte są tylko: 1) akty, których sporządzenie nie szkodzi interesom majątkowym stron, lecz które zabronione są przez ustawy cywilne, jak np. darowizny rodowego majątku, nie bacząc na to, że są spadkobiercy z mocy prawa, częściowa sprzedaż majątku, który nie może być dzielony, i t. p.; 2) akty, których sporządzenie nie szkodzi interesom stron, lecz które skierowane są przeciwko interesom zarządu państwowego, jak np. akty o zabronionej sprzedaży włościńskiej ziemi, o zabronionem nabyciu ziemi przez cudzoziemców i t. p.

Natomiast akty, w których treści urzeczywistnia się przestępstwo stron, zawierających akt lub wykonywujących akt, nie należą do kategorii aktów przewidzianych w art. 672 k. k. Za sporządzenie takiego rodzaju aktów notariusz odpowiada, jako współnik przestępstwa, albo też odpowiada tylko dyscyplinarnie, jeśli udział jego w sporządzeniu aktu, zawierającego przestępstwo, okaże się nieulegającym karze, według ogólnych zasad kodeksu karnego.

2. Mając na względzie przytoczone motywy ustawodawcze, historję kolejnych zmian, jakim ulegała redakcja art. 672 k. k. i ogólną strukturę odpowiedzialności urzędników, w kodeksie karnym 1903 przewidzianą, należy przyjść do wniosku, że słowa, użyte w art. 672 „akt zabroniony przez ustawę“, dotyczą w szystkich aktów, w jakikolwiek bądź sposób zabronionych przez cywilne lub publiczne ustawodawstwo, żadną zaś miarą nie obejmują aktów, zabronionych przez ustawę karną, ze względu na zawartą w nich treść przestępną, za także bowiem akty notariusz odpowiada nie z mocy art. 672 k. k., lecz z mocy tych właśnie przepisów, które opatrują sankcją karną sporządzenie aktu o przestępnej treści. Akt darowizny, sporządzony przez ojca na rzecz syna, jest aktem z punktu widzenia cywilnego i publicznego prawa najzupełniej legalnym, jeżeli zaś in concreto akt taki zawiera

¹⁾ Podobnie Sąd Najwyższy w Wiedniu wyrokiem z 28 stycznia 1869, Gl. Ung. 3265, odmówił dzieciom ślubnym darczyńcy prawa zwalczania po jego śmierci darowizny, przez którą dokonanej, gdyż dzieciom tym wówczas nie służy już roszczenie przeciwko ojcu o danie utrzymania.

w sobie cechy przestępstwa, w art. 607 k. k. przewidzianego, to odpowiedzialność karna za taki akt może mieć miejsce tylko z mocy tego ostatniego przepisu, a nie z mocy art. 672 k. k. i tylko oczywiście wtedy, jeżeli notariuszowi będzie udowodniony jego świadomy udział w dokonaniu takiego przestępstwa.

3. Skoro więc L. K. był pociągnięty do odpowiedzialności i został skazany z p. 1 art. 607 k. k. za zbycie sposobem darmym aktem notarialnym synowi swojemu Piotrowi osady włościańskiej wraz z ruchomościami, wiedząc o tem, że nieruchomości ta była z decyzji Sądu dla zabezpieczenia grzywny, przypadającej Skarbowi Państwa, obłożona aresztem i zakazem sprzedaży, to uznać należy, że oskarżony B., za sporządzenie powyższego aktu, winien byłby odpowiadać albo jako współnik w dokonaniu powyższego przestępstwa z art. 51 i p. 1 art. 607 k. k. w razie ustalenia winy umyślnej, albo też, w razie niedbalstwa, jak to ustalił w danym wypadku Sąd (K. 37 S. O., 13 akt S. A.), tylko dyscyplinarnie, lecz nie z p. 1 art. 672 k. k., w zależności oczywiście od nierozważonej w obu instancjach merytorycznych kwestyj, w jakim stopniu powiadomiono notariusza o nałożeniu aresztu na majątek z zakazem zbycia nieruchomości, jest właściwym i zgodnym z przepisami postępowania cywilnego, o ile zostało ono dokonane przez komornika bezpośrednio, wbrew postanowieniom p. 2 art. 1534, 1557 i 1559 u. p. c.

4. Wobec tego w czynie oskarżonego brak jest znamion wykroczenia, przewidzianego w p. 1 art. 672 k. k., a przeto, z powodu obrazu przez Sąd przy wyrokowaniu w sprawie niniejszej art. 672 k. k. w związku z art. 358 i 377 k. p. k. i z mocy p. „e” art. 499 i art. 518 k. p. k., wyrok Sądu Apelacyjnego ulega uchyleciu, a oskarżony uniewinnieniu.

132.

1) *Przekazanie sprawy z u. k. s. przez władze skarbowe postępowaniu sądowemu obejmuje również niewykrytych jeszcze w chwili przekazania współuczestników przestępstwa na wypadek ich wykrycia.*

2) *Początkowym momentem przedawnienia ścigania z ust. 1 art. 40 u. k. s. jest chwila wdrożenia podejrzanych o udział w czynie i nie stosuje się do wykrycia sprawcy i skierowania przeciwko niemu oskarżenia.*

3) *Art. 110 lit. c) k. p. k. przewiduje wyłącznie podejrzanych o udział w czynie i nie stosuje się do skazanych już prawomocnym wyrokiem za ten czyn.*

Wbrew wywodom kasacji, niniejsza sprawa i dołączona do niej postanowieniem Sądu Okręgowego sprawa S. K. 122/28 z oskarżenia F. Z. i K., nie są to sprawy zupełnie odrębne, lecz stanowią jedną sprawę, w której przedmioty rozpoznania były rozdzielone, skutkiem niewykrycia w chwili wszczęcia ścigania głównego sprawcy, oskarżonego M., jako właściciela przemytu i ujawnienia pomocników przewożących i przechowujących przemysł w osobach oskarżonych w sprawie Nr. 122, F., Z. i K. Skoro władza skarbową przekazała sprawę w stosunku do pomocników z ustaleniem, iż głównego sprawcy nie wykryto w tym czasie, to Sąd Okręgowy miał podstawę prawną do wysnucia wniosku, iż władza skarbową przekazała Sądowi całą sprawę, łącznie z niewykrytym głównym sprawcą, na wypadek jego wykrycia, albowiem w ust. 3 art. 137 jest mowa o przekazaniu sprawy, nie zaś o ściganiu określonej osoby.

Według art. 139 u. k. s., za wdrożenie postępowania karnego uważa się każdą czynność władzy sądowej lub skarbowej, podjętą celem ustalenie nie przestępcy, lecz przestępstwa, z zestawienia zaś tego przepisu z poprzedzającym art. 138 i 40 te same ustawy wynika, iż ustawa pojęcie ścigania w porównaniu z k. k. co do początkowej jego chwili rozszerza poza moment wszczęcia ścigania określonej osoby i przenosi go do momentu ujawnienia przestępstwa. Jeśliby prawodawca miał na myśli jakieś wyjątki z tej ogólnej zasady, to oczywiście stanowczo by je zaznaczył, skoro zaś tego nie uczynił, to wykładnia gramatyczna art. 40 u. k. s., na której opiera się odnośny zarzut kasacji, nie może iść aż tak daleko, iżby opierać owe na rozstawieniu znaków pisarskich; przeciwny wniosek, który stwarzałby lukę w ustawie, w sensie zupełnego braku określenia początkowego momentu przedawnienia w ust. 1 art. 40 ustawy. To też wniosek S. O., iż początkowym momentem przedawnienia ścigania z ust. 1 art. 40 u. k. s. jest chwila wdrożenia postępowania karnego w sprawie, niezależnie od wykrycia sprawcy i skierowania przeciwko niemu oskarżenia, jest zgodny z treścią i sensem tego przepisu.

Wbrew wywodom kasacji, ust. c) art. 110 k. p. k. przewiduje wyłącznie podejrzanych o udział w czynie, nie zaś skazanych prawomocnym wyrokiem za ten czyn. Przepis usuwa od świadczenia zainteresowanych w wyniku sprawy. Wyrok prawomocny przecina stan zainteresowania skazanego wynikiem sprawy co do innych osób, podlegających wyrokowi w czasie późniejszym w te same sprawy, przeto pominięcie w art. 110 osób skazanych prawomocnym wyrokiem należy tłumaczyć nie przeoczeniem prawodawcy, lub luką w ustawie, lecz wyraźnym nakazem ustawy do zaliczania osób, skazanych prawomocnym wyrokiem w te same sprawy, do kategorii świadków, nie podlegających wyłączeniu od przysięgi.

133.

Odpowiedzialność z art. 102 k. k. za udział w spisku nie jest uzależniona od tego, czy należenie do tego spisku uzewnętrzni się w takich działaniach spiskowców, które same przez się będą czynami przestępnymi, ujawniającymi działalność wywrotową, czy też w działaniach, które ze stanowiska ustawy karnej są obojętne.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 21 listopada 1930. II. 1. K. 1247/30.

1. Kasacja zarzuca obrazę: a) art. 366 i 367 k. p. k. przez ograniczenie się do stwierdzenia w sentencji wyroku, że Sąd Apelacyjny zatwierdza wyrok Sądu Okręgowego, bez wskazania zarówno czynu przypisanego oskarżonemu, jak i czynu zarzuconego mu, za który skazany został wyrokiem Sądu I-ej instancji, gdy i wyrok Sądu I-ej instancji nie ustala w sentencji czynu, jaki został przypisany oskarżonemu, i nie daje pełnej gwarancji, że S. O. uprzytomnił sobie dokładnie, za jaki czyn skazał oskarżonego, tembardziej, że imputuje się oskarżonemu dokonanie przestępstwa trwałego, a więc dokładne rozpoznanie przejawów tego przestępstwa w uzewnętrzzonych czynnościach oskarżonego powinno było znaleźć odbicie w sentencji wyroku, jako ustalenie czynu przypisanego oskarżonemu; b) art. 358 k. p. k. w związku z art. 102 k. k. przez przyjęcie za dowód udziału oskarżonego w partii komunistycznej tego, iż brał on udział w akcji wyborczej do Rady Miejskiej w Płocku i Wyszogrodzie z ramienia bloku „Jedność Robotnicza”, bez rozważenia tej okoliczności, że była to działalność legalna, której wolność zagwarantowana jest przez ustawę konstytucyjną i ustawy specjalne, i że nawet ewentualny udział komunistów w tej akcji nie przekreśla jej charakteru legalnego, dopóki odbywa się ona w ramach, zakreślonych przez ustawy; c) art. 494, 377 i 358 k. p. k. przez dowolne wysnucie wniosku o winie oskarżonego na podstawie sumy poszlak, które wzięte z osobna sam Sąd uznał za nie posiadające mocy dowodowej, a przez to nieustalenie faktów, któreby stwarzały bezpośredni dowód winy oskarżonego; d) art. 377 k. p. k. przez niewskazanie w uzasadnieniu wyroku okoliczności, które Sąd uznał za obciążające lub łagodzące, czego też nie uczynił S. O., wobec czego brak jest wskazań, czy Sądy zastanowiły się nad istnieniem okoliczności łagodzących lub obciążających.

2. Po przytoczeniu w sentencji wyroku zarzuconego oskarżonemu czynu, S. O. w tejże sentencji dalej orzekł, że uznaje oskarżonego winnym dokonania tegoż czynu, a zatem w sposób, nie budzący żadnej wątpliwości, S. O. ustalił, jaki mianowicie czyn przypisał oskarżonemu; zatwierdzając wyrok S. O., S. A., zgodnie z treścią p. a) art. 367 k. p. k., nie miał już obowiązku ponownego przytaczania w sentencji swego wyroku ani czynu zarzuconego, gdyż czynem, zarzuconym oskarżonemu

w postępowaniu apelacyjnym, był czyn przypisany mu przez Sąd I-ej instancji, ani czynu przypisanego oskarżonemu, gdyż samem orzeczeniem, że zatwierdza wyrok Sądu I-ej instancji, dokładnie wskazał, że przypisał oskarżonemu ten sam czyn, który mu był przypisany przez Sąd I-ej instancji. Przystępstwo z art. 102 k. k., za które Sąd skazał oskarżonego w sprawie niniejszej, polega na braniu udziału w spisku, zawiązanym dla dokonania zbrodni zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustroj państwowy Polski i, jak to już S. N. wyjaśnił (Zb. Orz. S. N. II. 42/24), dla zastosowania art. 102 k. k. nie jest konieczne, żeby działalność sprawców, jako członków spisku, uwiłdodził się w jakiembaż konkretnem wystąpieniu, natomiast za dostateczne uznać należy, jeśli działalność ich ograniczyła się do zorganizowania spisku i pozostawania w nim z powziętym zamiarem wykonania zamachu, mającego na celu obalenie ustroju państwowego. Istotą przestępstwa z art. 102 k. k. jest należenie do spisku o celach, które już wyżej zaznaczono, odpowiedzialność więc z tego artykułu nie jest uzależniona od tego, czy należenie do tego spisku uzewnętrzni się w takich działaniach spiskowców, które same przez się będą czynami przestępnymi, ujawniającymi działalność wywrotową, czy też w działaniach, które ze stanowiska ustawy karnej będą obojętne; zarówno jedne, jak i drugie, będą tylko dowodami udziału winowajcy w spisku, przedmiotu oskarżenia. nie stanowią i nie za nie, lecz za ujawniony przez nie udział w spisku sprawca ponosi odpowiedzialność z art. 102 k. k. Dlatego też zarzut kasacji, że Sądy, przyjmując w sprawie niniejszej za jeden z dowodów winy oskarżonego należenie do partii komunistycznej okoliczność udziału oskarżonego w akcji wyborczej z ramienia i na rzecz „Jedności Robotniczej”, nie uwzględniły tej okoliczności, że była to działalność, której wolność zagwarantowana jest ustawą konstytucyjną i specjalnymi ustawami, należy uznać za niezasadny, skoro Sądy nie skazały oskarżonego za tę działalność, lecz jedynie z faktu i przejawów tej działalności powzięły przekonanie o należeniu oskarżonego do partii komunistycznej, będącej spiskiem w rozumieniu art. 102 k. k. Dlatego również niezasadny jest i zarzut obrazu art. 367 k. p. k. przez niewskazanie w sentencji wyroku przejawów przypisanego oskarżonemu przestępstwa w postaci uzewnętrzzonych czynności oskarżonego, z których, w mniemaniu kasacji, powstałby dopiero właściwy obraz czynu przypisanego oskarżonemu, bowiem, jak zaznaczono wyżej, te uzewnętrznione czynności sprawy są jedynie dowodami przynależenia do spisku, ustawa zaś nie wymaga, by sentencją zawierać miała przytoczenie dowodów przypisanego oskarżonemu przestępstwa. Wobec powyższego zarzuty kasacji pod a) i b) są niezasadne.

3. Zarówno z uzasadnień zaskarżonego wyroku, jak i z treści samej kasacji, wynika, że S. A. roz-

ważył zarzuty apelacji, kwestjonujące moc dowodową tych okoliczności, które przez S. O. przyjęte zostały za podstawę do wniosku o winie oskarżonego, lecz zasadności tych zarzutów nie uznał, wskazawszy na to, że gdy się podda zosobna rozważeniu każdą z poszlak, przemawiających przeciwko oskarżonemu, jak to czyni apelacja, to wina oskarżonego wydaje się wątpliwa, lecz skoro się rozpatrzy wszystkie fakty, obciążające oskarżonego, łącznie, to wtedy ostateczny wniosek S. O. co do przynależności oskarżonego do partii komunistycznej wątpliwości nie nastręcza. Powyższy wniosek nie uchybia ani zasadom logicznego rozumowania, ani wymaganiom ustawy, która w art. 358 k.p.k. przepisuje, by podstawę orzeczenia stanowił całościowy kształt okoliczności, ujawnionych w przewodzie sądowym, i nie uzna podziału dowodów na poszlaki i dowody bezpośrednie, jak to dzieli kasacja, ocenę zaś mocy dowodowej okoliczności sprawy pozostawia całkowicie Sądowi wyrokującym (art. 10 i 358 k. p. k.), wobec czego zarzut kasacji pod c) jest niezasadny.

4. Wreszcie niezasadny jest i ostatni zarzut kasacji, skoro nie wskazuje ona, by w sprawie były takie okoliczności, któreby Sąd mógł uwzględnić w charakterze okoliczności łagodzących przy wymiarze oskarżonemu kary, a zatem kwestja, czy Sąd uchybił wymaganiom § 2 art. 377 k. p. k., usuwając z pod rozpoznania S. N., wobec treści art. 494 k. p. k.

Z powyższych względów kasacja ulega oddaleniu.

134.

1) *Rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927 o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa (Dz. U. Nr. 57, poz. 504), w art. 6 normuje zalesienie gruntów leśnych, pozbawionych drzewostanu, nie dotyczy zaś cyt. przepis takich gruntów, które nie były leśnymi, lecz zostały do zalesienia przeznaczone, jako uznane przez właściwą władzę za nienadające się do innej uprawy, niż leśna.*

2) *Pociągnięcie właściciela (administratora) lasów, posiadających zatwierdzony plan gospodarczy, do odpowiedzialności z art. 40 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927, poz. 504, za nieuskutecznienie sztucznego zalesienia wyrąbanej działki lasu, wymaga stwierdzenia, że w swoim czasie wydana została odnośna decyzja władz co do sztucznego zalesienia, albo że odpowiedni nakaz zamieszczono w samym planie leśnym, tudzież, że pomimo upływu 3 lat od dnia 1 czerwca roku następnego, po uprawomocnieniu się decyzji lub planu, zalesienia sztucznego nie dokonano.*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 25 listopada 1930. II. 1. K. 1228/30.

1. Kasacja zarzuca: a) obrazę art. 358 i 377 k. p. k. w związku z art. 6, 40 i 52 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927, poz. 504, przez pominięcie wywodów prawnych obrony, że art. 5 i 6 rozp. Prez. Rzp., poz. 504, odnoszą się i do lasów, posiadających zatwierdzone plany gospodarstwa leśnego, co wynika zarówno z braku odpowiedniego zastrzeżenia w powyższych artykułach, jak i z rozp. Min. Roln. z 1 lipca 1927, poz. 521, które wyraźnie łączy z pod działania art. 2—6 rozp. Prez. te lasy, nieobciążone służebnościami i nieuznane za ochronne, których obszar w województwie łódzkim wynosi mniej niż 5 ha, tudzież przez skazanie oskarżonego z art. 40 rozp. Prez., pomimo że wykroczeniem z tego artykułu może być niezalesienie gruntów leśnych, pozbawionych drzewostanu, mimo upływu 3, względnie 6 lat, jak to wynika z art. 6 i 52 rozp. Prez., następnie, że plan gospodarstwa leśnego dla danego majątku województwo łódzkie zatwierdziło dopiero 30 listopada 1927, dalej — że obszar leśny wynosi 145,71 ha i wreszcie, że protokół o braku zalesienia na poszczególnych działkach był sporządzony w dniu 23 lipca 1929, wobec czego, w związku z pozbawieniem działek drzewostanu przed 1 lipca 1927, sankcja karna z art. 40 rozp. Prez. Rzp. nie może mieć zastosowania do oskarżonego przed 1 lipca 1933, względnie 1 lipca 1931; b) obrazę art. 358 i 377 k. p. k. przez uzasadnienie obowiązku zalesienia poręby Nr. 1 o powierzchni 2,32 ha powołaniem się na plan gospodarstwa leśnego, zatwierdzony 30 listopada 1927, pomimo że w planie tym o zalesieniu tej właśnie poręby niema mowy.

2. W dniu 23 lipca 1929 komisarz Ochrony Leśnej sporządził protokół lustracji majątku, w którym, między innymi, stwierdził, że w miejscowym lesie, posiadającym zatwierdzony plan gospodarstwa leśnego na 10-letni okres gospodarczy od 1927/8 do 1936/7, przypadało według planu do zalesienia wiosną 1928 3,18 ha gruntów leśnych w oddziałach 5 f, 5 g i 5 k, wiosną zaś 1929 2,05 ha w oddziale 1 c oraz 4,25 ha wyeksploatowanego zimą 1927/8 cięcia Nr. 1, z czego zalesiono jedynie 1,93 ha. nie zalesiono natomiast 2,32 ha powyższego cięcia. Na mocy tego protokołu Starostwo Wieluńskie wydało przeciw pełnomocnikowi właściciela majątku orzeczenie karne, oparte na art. 40 rozp. Prez. z 24 czerwca 1927, poz. 504. Oskarżony, który na rozprawie administracyjnej tłumaczył się niemożnością dokonania zalesienia z powodu braku sadzonek, odwołał się od orzeczenia starostwa do Sądu Okręgowego w Kaliszu. tłumacząc się w dalszym ciągu w ten sam sposób, nie kwestjonując zasadniczo obowiązku zalesienia działek lasu.

Na rozprawach odwoławczych obrońca oskarżonego również nie kwestjonował powyższego obowiązku. S. O. uznał winę oskarżonego za udowodnioną co do niezalesienia 2,05 ha w oddziale 1 c i 2,32 ha w porębie Nr. 1 i skazał go na mocy art. 40 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927, powołując się

w uzasadnieniu wyroku na plan gospodarstwa leśnego, jako źródło obowiązków oskarżonego co do zalesienia, oraz na protokół lustracji, jako dowód niezalesienia.

Jak widać z zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki w Łodzi w dniu 30 listopada 1927 planu urządzenia gospodarstwa leśnego dla danego majątku, działka 1c, o przestrzeni 2,05 ha, stanowi pole orne, przeznaczone do zalesienia, jako niezalesione, wskazana jest ona również w dziale IV planu, stanowiącym „wykaz powierzchni do zalesienia i zagajników do uzupełnienia”, jako ulegająca zalesieniu w 1929. Co do poręby w 1927/28. o przestrzeni 4,25 ha, dozwolonej do cięcia na mocy orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego, plan leśny nie zawiera wzmianki o terminie jej zalesienia, cały zaś szczegółowy wykaz cięć (dz. III planu) nie zawiera nawet rubryki dla wpisania dat zalesienia; jest to zgoła zrozumiałe, ponieważ decyduje o tem samo rozp. Prez. z 24 czerwca 1927 w art. 6.

3. Powołany art. 6 rozp. Prez. normuje sposób zalesienia gruntów leśnych, pozbawionych drzewostanu, czy to na skutek wyrębu, czy też innej okoliczności, która spowodowała usunięcie drzewostanu, czyli nie dotyczy takich gruntów, które nie były leśnymi, lecz były do zalesienia przeznaczone, jako uznane przez właściwą władzę za nadające się do innej, niż leśna, uprawy (art. 7 rozp.). Odnośna decyzja władzy powinna znaleźć swój wyraz w planie urządzenia gospodarstwa leśnego (art. 8 rozp.), wobec czego termin zalesienia z natury rzeczy, sztucznego, wskazany w planie, ma moc obowiązującą dla właściciela gruntu, niedotrzymanie zaś jego ściąga na winnego odpowiedzialność z art. 40 rozp. Prez., wobec czego zastosowanie tego przepisu prawa do niezalesienia przez oskarżonego w 1929 przestrzeni 2,05 ha w oddz. 1c jest zgodne z ustawą. Nie przeczy temu bynajmniej, wbrew wywodom kasacji, rozp. Min. Roln. z 1 lipca 1927, poz. 521, w którym mowa o odosobnionych lasach lub gruntach leśnych o obszarze poniżej 5, względnie 10 hektarów, nie zaś o częściach większych obszarów, jak to zachodzi w sprawie niniejszej.

4. Przechodząc z kolei do kwestji niezalesienia 2,32 ha przestrzeni na porębie Nr. 1 z 1927/8, stwierdzić należy, że art. 6 rozp. Prez. kasacja bezzasadnie powiązała z art. 52 rozp., ten ostatni bowiem artykuł dotyczy gruntów leśnych pozbawionych drzewostanu przed 1 lipca 1927 (art. 62 rozp.), nie zaś gruntów, na których dokonano cięcia po tym terminie. Na mocy art. 6 rozp. zalesienie gruntów, pozbawionych drzewostanu w drodze wyrębu, dokonywa się albo w sposób naturalny (przy pomocy pozostawionych w tym celu nasienników), albo w sposób sztuczny, jeśli zasiew naturalny zawiedzie w całości lub w części. Decyzja co do konieczności dokonania zalesienia sztucznego należy do właściwości starostów (art. 25 rozp.) i ulega wykonaniu przez osoby zainteresowane

przed upływem lat 3, licząc od 1 czerwca roku następnego z tem, że zaniechanie tego obowiązku uprawnia władze do zarządzenia zalesienia na koszt właściciela. Niezależnie od tego i, wbrew twierdzeniu kasacji, sprawy zaniechania grozi odpowiedzialność karna z art. 40 rozp. Prez., czemu nie stoi zgoła na przeszkodzie użycie w rzeczonym artykule wyrazów „winni naruszenia przepisów obowiązujących o sztucznym zalesieniu gruntów leśnych”, a to dla braku w rozp. Prez. jakiegokolwiek przepisu, któryby nakazywał sam przez się sztuczne zalesienie bez uprzedniej decyzji w tej mierze władz administracyjnych, wobec czego przez wvrazy „przepisy obowiązujące” należy rozumieć odpowiednie nakazy władz, czy to wydane w trybie art. 6 rozp., czy też zamieszczone w myśl art. 8 w planie urządzenia gospodarstwa leśnego.

5. Na mocy powołanego art. 8 rozp. Prez. w planie leśnym może być zamieszczony i nakaz co do sposobu zalesienia, wobec czego w związku z powołaniem w art. 6, że decyzja co do zalesienia sztucznego może być wywołana, między innymi, uznaniem zalesienia naturalnego za niemożliwe, należy uznać, że niemożliwość zalesienia naturalnego działki, na której dokonano wyrębu, może wywołać nie tylko wydanie specjalnej ad hoc decyzji, lecz i zamieszczenie odnośnego nakazu w samym planie leśnym, wykonanie zaś tego nakazu ulega tym samym sankcjom, co i wykonanie tej specjalnej decyzji władz leśnych (przymusowe zalesienie — ustęp ostatni, art. 6 — i odpowiedzialność karna — z art. 40). Z tych zasad wynika, że pociągnięcie właściciela (administratora) lasów, posiadających zatwierdzony plan gospodarczy, do odpowiedzialności z art. 40 rozp. Prez. za nieuszczerpnienie sztucznego zalesienia wyrabanej działki lasu, wymaga stwierdzenia, że w swoim czasie wydana została odnośna decyzja władz co do sztucznego zalesienia (art. 6 rozp.), albo że odpowiedni nakaz zamieszczono w samym planie leśnym (art. 9 rozp.), tudzież — że pomimo upływu lat 3 od dnia 1 czerwca roku następnego, po uprawomocnieniu się decyzji lub planu, jako terminu ulgowego, zamieszczonego w ustępie 2 art. 62, zalesienia sztucznego nie dokonano.

6. W sprawie niniejszej S. O. nie ustalił ani jednego z tych warunków i pominął ujawnione w materiale sprawy okoliczności, że plan leśny nie zawiera nakazu co do sposobu zalesienia działek powyrębowych i że skoro wyrębu dokonano w sezonie 1927/8, to w dacie wytoczenia sprawy karnej okres trzyletni do sztucznego zalesienia jeszcze nie upłynął. Skazanie w tych warunkach oskarżonego za niezalesienie poręby Nr. 1, o powierzchni 2,32 ha, nie znajduje usprawiedliwienia w ustawie i stanowi obrazę art. 40 rozp. Prez. z 24 czerwca 1927, poz. 504, w związku z art. 6 i 8 tegoż rozp. oraz art. 358 i 377 k. p. k., wobec czego zaskarżony wyrok nie może się utrzymać w mocy orzecz-

nia sądowego odnośnie do skazania oskarżonego za niedokonanie przez niego zalesienia wymienionej działki.

135.

1) *Przestępstwo z ust. 3 cz. I art. 611 k. k. uważa się za dokonane z chwilą wszczęcia dochodzenia należności w trybie sądowego postępowania cywilnego, a nie dopiero z momentem skierowania tytułu wykonawczego do egzekucji.*

2) *Twierdzenie, że należność z dokumentu nie została uiszczona, może być wyrażone nietylko w formie kategoriernego oświadczenia, lecz również w formie czynów dorozumiewawczych.*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego / z 26 listopada 1930. II. 1. K. 977/30.

Kasacja oskarżonego żąda uchylenia wyroku z powodu: a) nierozważenia tego, że dla dokonania przestępstwa z p. 3 cz. I art. 611 k. k. jest rzeczą konieczną, aby oskarżony dochodził swej należności, któremu to pojęciu, zdaniem kasacji, nie odpowiada popieranie sprawy sądowej w celu uzyskania wyroku, lecz złożenie komornikowi sądowemu tytułu wykonawczego jednocześnie z odpowiednią deklaracją o skierowanie egzekucji do wskazanego majątku dłużnika, czego oskarżony nie uczynił, gdyż zapadłego wyroku do egzekucji nie skierował; b) nierozważenia tego, że w chwili wystąpienia z powództwem przeciwko pozwanym o przerachowanie i zasądzenie długu w sumie 2900 rb. nic jeszcze wpłacone przez nich nie było, a wpłacenie w toku procesu na poczet przyszłej zasądzonej należności 2000 zł. nie powodowała dla oskarżonego koniecznej potrzeby redukowania skargi powodowej i w procesie o przerachowanie sumy rublowej, wobec braku między stronami odnośnej umowy, odpowiedniejszym momentem, zdaniem kasacji, było skierowanie wyroku do wykonania, a dopiero gdyby wówczas oskarżony nie odliczył otrzymanych 2000 zł., mogłaby być mowa o dochodzeniu należności z dokumentu w części umorzono; c) pominięcia tego, że istotną cechą przestępstwa z ust. 3 cz. I i z cz. II art. 611 k. k. jest świadomie fałszywe twierdzenie winowajcy, że należność z dokumentu czy to w całości, czy w części nie została uiszczona, co w sprawie niniejszej nie zostało ustalone, gdyż oskarżony od początku przyznawał, że na poczet przyszłej należności, jaka miała być zasądzona wyrokiem, otrzymał 2000 zł.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Zarzut ad a) jest niesłuszny. Pojęciu „dochodzenia należności z dokumentu” odpowiada, według wyjaśnień twórców Kodeksu Karnego 1903 roku, żądanie we właściwym trybie sądowego postępowania cywilnego należności na mocy dokumentu z wiedzą, że należność zeń została już uiszczoną bądź w całości, bądź częściowo, przyczem

przestępstwo należy uważać za dokonane z chwilą wszczęcia dochodzenia należności (p. komentarze 6 i 8 do cz. II motywów Komisji Redakcyjnej do art. 611 k. k. w wydawnictwie Tagancewa).

Wobec tego, przytoczony w kasacji pogląd, iż dopiero skierowanie tytułu wykonawczego do wyegzekwowania przysądzonej kwoty odpowiada pojęciu „dochodzenia”, jest niezgodny z brzmieniem ustawy oraz intencją prawodawcy.

2. Zarzut ad b) jest również niesłuszny, Sąd Apelacyjny bowiem, wbrew twierdzeniu kasacji, rozważył w ust. 7, 9 i 10 wyroku kwestję częściowego zaspokojenia należności oskarżonego ze spornego dokumentu w toku dochodzenia przed Sądem Okręgowym w Siedlcach całości długu, przyczem, ustalwszy, że na zasadzie umowy między stronami z 2 stycznia 1927 i otrzymania od pokrzywdzonej 2000 zł. powyższy dług został częściowo uiszczony, i że mimo to oskarżony dochodził sądownie w dalszym ciągu całości długu, zatajając zarówno przed Sądem, jak i przed swym pełnomocnikiem częściowe umorzenie należności przez pozwanych i uzyskując tą drogą wyrok prawomocny, zasądzający na jego korzyść całą sumę, S. A. zasadnie doszedł do wniosku o popełnieniu przez oskarżonego przestępstwa z p. 3 cz. I i cz. II art. 611 k. k.

3. Zarzut ad c) jest również bezpodstawny. Niezbędnym warunkiem popełnienia omawianego przestępstwa jest, świadomie fałszywe twierdzenie winowajcy, że należność z dokumentu nie została uiszczona, twierdzenie to jednak może być wyrażone nietylko w formie kategoriernego oświadczenia, lecz i czynów konkluzyjnych (dorozumiewawczych) (p. komentarz 7 do cz. II motywów do art. 611 k. k. wyd. Tagancewa), pod które to pojęcie niewątpliwie podpada stwierdzone w wyroku II-ej instancji zatajenie przed Sądem i nawet własnym pełnomocnikiem otrzymania części poszukiwanej sumy i uzyskanie wyroku, przysądzającego całość poszukiwanej sumy.

Wobec powyższego kasacja ulega oddaleniu.

136.

1. *W myśl art. 503 i 13 k. p. k. w przypadku rozstrzygnięcia przez Sąd Okręgowy w trybie odwoławczym sprawy, podlegającej mu w trybie art. 618 i nast. k. p. k., Sąd Najwyższy ma obowiązek uznać wyroki Sądów wyrokujących za nieważne.*

2. *Niema podstawy prawnej podciągnięcia przez władze komunalne przebywania („bawienia”) w zakładzie restauracyjnym po godz. 24 pod paragraf art. 18 ust. o tymcz. ureg. finansów komunalnych z 11 sierpnia 1923 (Dz. U. 94, poz. 747) ¹.*

Postanowienie izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 24 stycznia 1931. II. 1. K. 1165/30.

¹) Obie powyższe zasady prawne Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

I.

1. Art. 503 k. p. k., zawiera stanowczy nakaz unieważnienia wyroku, wydanego z obrazą rzeczowej właściwości (§ 1 art. 13 k. p. k.). Powstaje jednak zagadnienie, czy wyrok wydany przez Sąd rzeczowo właściwy, lecz nie we właściwym trybie procesowym, zawiera obrazę przepisu § 1 art. 13 k. p. k. w tym zakresie i znaczeniu, jaki mu nadaje prawodawca. Bezwzględność nakazu § 1 art. 13 k. p. k., w porównaniu z daleko posuniętą wogóle tolerancją kodeksu dla uchybień procesowych (art. 498), jest zrozumiała. Chodzi o podstawową gwarancję należytego wymiaru sprawiedliwości: każdy przestępny czyn, stosownie do jego wagi, technicznych trudności rozpoznania, skali ustawowych, zabiegów procesowych i t. p., powinien mieć właściwy teren, na którym znajdzie najodpowiedniejszą drogę i najlepsze warunki dociekania. Lecz jeżeli waga, jądro gwarancji, tkwi w tem, żeby właściwy Sąd (co do stopnia) rozpoznał sprawę, to pozostaje jeszcze zagadnienie, czy warunek ten ustawowo zawsze i nieodzownie jest związany z warunkiem, iżby sprawa doszła do tego właściwego sądu we właściwej drodze postępowania i czy wszelkie uchybienie na tej drodze godzi w zasadnicze prawa stron uzyskania wymiaru sprawiedliwości we właściwym Sądzie.

2. Oczywiście, — praktyka sądowa może niekiedy wykazać wypadki, w których tego rodzaju uchybienia, nietylko że nie odbiją się ujemnie na prawach stron, lecz nawet stworzą dla nich warunki pomyślniejsze, niż te, które przewiduje ustawa. Taka sytuacja może nastąpić i w wypadku, kiedy, skutkiem omyłki procesowej, sprawa znalazła rozstrzygnięcie w Sądzie jednoosobowym (grodzkim), następnie w kolegiálním odwoławczym (Okręgowym) i wreszcie znajdzie się w kasacyjnym (Najwyższym), zamiast jak należało — tylko w Sądzie Okręgowym, jako Sądzie I-ej instancji i Najwyższym, w trybie art. 618 i nast. k. p. k. — który to przepis, jako prawo późniejsze, uchyla wszelkie inne tryby postępowania, przewidziane w ustawach specjalnych (uchwała izby II S. N. z 2 czerwca 1930, Nr. 57). W takim stanie rzeczy strony uzyskały 3 instancje zamiast 2-ch, tudzież zwykły ze wszelkimi gwarancjami przebieg procesu, zamiast skróconego i uproszczonego.

3. Jednakże wypadki tego rodzaju, jako zależne od istoty sprawy, wymykające się z pod rozważania Sądu Najwyższego, nie dające się ująć w stanowczych wnioskach, tudzież wobec zachodzącej zwykle sprzeczności interesów stron, — nie nadają się do wyodrębnienia połączonego, z łamaniem ogólnej zasady. Ponadto to lepsze gwarancje, które mają pozornie uzyskać strony, względnie tylko jedna z nich, skutkiem omyłki w toku postępowania, mogą mieć i ujemne dla wyniku sprawy skutki, albowiem nie należy zapoznawać zasady, że im wyższy Sąd rozpoznaje sprawę w I instancji,

tem większą strony mają gwarancję prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. To też w żadnym wypadku nie da się ustalić, ażeby uchybienie § 1 art. 13 k. p. k. nie mogło mieć wpływu na treść wyroku i znalazło osłonę w art. 498 k. p. k. Natomiast jako uchybienie przeciwko zasadniczemu i stanowczemu przepisowi kodeksu musi ono w drodze najściślejszej wykładni autentycznej powodować skutki, przewidziane w art. 503 k. p. k.

II.

1. Uchwalony przez Radę Miejską m. st. Warszawy statut podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk z 23 kwietnia 1925 z uzupełnieniami i zmianami z 11 kwietnia 1929, tudzież przepisami wykonawczymi z 21 maja 1929, opiera się na ustawie z 11 sierpnia 1923 poz. 747. Zgodnie z art. 21 teje ustawy statut uzyskał zatwierdzenie Min. Spraw Wewnętrznych i posiada moc obowiązującą, o ile poszczególne jego przepisy nie są sprzeczne z zasadami podstawowej ustawy, lub dowolnie z niej wysnute. W wypadku gdyby taka sprzeczność lub dowolność zakradła się do jakiegobądź postanowienia statutu nie opancerza go zatwierdzeniem Min. Spraw Wewn., które nie jest władne uchylać, zmieniać lub uzupełniać postanowien ustawy. Otóż statut, operując się na art. 18 ustawy z 11 sierpnia 1923 poz. 747 o tymczasowym uregulowaniu finansów komun., ustala podatek komunalny od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, do których w p. 3 § 1 zalicza i „bawienie” po g. 24 w restauracjach, winiarniach, handlach win z pokojami gościnnymi, kawiarniach i wszelkich tym podobnych zakładach z wyszynkiem trunków. W ten sposób samo przebywanie w zakładzie gastronomicznym z wyszynkiem trunków po g. 24 statut zalicza do zabaw lub rozrywek.

2. Art. 18 powołanej ustawy poz. 747 przewiduje w ustępie 1 opodatkowanie publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, poprzestając na tem ogólnikowym określeniu i nie wdając się w wyczerpujące wyszczególnienie rodzajowych przedmiotów opodatkowania. Jeżeli czyni to w 2, 3 i 4 ustępach, to wyłącznie w drodze wyjątku z uwagi na specjalne unormowanie poszczególnych stawek podatkowych. Świadczy to, że przepisy art. 18 nie wyczerpują rodzajowych pojęć zabaw, rozrywek i widowisk, pozostawiając możność podciągania pod ten przepis wszelkie objawy życia towarzyskiego, odpowiadające ogólnemu gatunkowemu pojęciu rozrywki, zabawy i widowiska.

3. Nie da się zaprzeczyć, że można przebywać w jadalni i nawet przed godziną 24, w celu przyjemnego spędzenia czasu, jeżeli brać pod uwagę wyłącznie specjalne podmiotowe nastawienie poszczególnego restauracyjnego bywalca, lecz będą to wyjątki i niepodobna zapoznawać istotnych podstawowych zadań i przeznaczenia zakładów gastronomicznych, polegających na dostarczaniu gościom żywności i napojów dla spożycia na miejscu.

To też statut dowolnie przypisuje ogółowi mieszkańców miasta, nieposiadających własnych ognisk i gospodarstwa domowego, pierwiastek rozrywki w zaspakajaniu naturalnej potrzeby organizmu. Albowiem i ten pierwiastek rozrywki, który może zachodzić pośród gości restauracyjnych w wyjątkowych wypadkach, niema nic wspólnego z zabawą lub rozrywką w rozumieniu art. 18 ustawy poz. 747, przewidującej możliwość podatku za rozrywkę dostarczoną, przedmiotową, nie zaś za rozrywkę natury wyłącznie podmiotowej, wynikającą z ustroju, upodobania, usposobienia i t. p. Jadłodajnia nie dostarcza rozrywki, lecz jadło i napoje, podniecony zaś, wesoły, rozrywkowy nastrój mogą stwarzać sobie spożywający, jakby to uczynili i w owych warunkach na przechadzce, przejażdżce i t. p. z przyczyn natury wewnętrznej, zależnej wyłącznie od własnej jaźni.

4. W pierwszej redakcji statutu podatek od przebywania w jadłodajniach po g. 24 był wymierzony w postaci procentu od rachunku, który zamieniono w noweli z r. 1929 ryczałtem, ze względów manipulacyjnych, w celu ułatwienia wykonania i kontroli. Zmiana ta nie wpłynęła jednak na charakter i podstawę tego podatku, który jest typowym podatkiem od spożycia i ustanowienie tego podatku nie może opierać się na art. 18 tejsze ustawy.

137.

1. § 1 art. 624 k. p. k. nie daje żadnej podstawy do przyjęcia, by dopuszczalność odczytania zeznań świadków na rozprawie była uzależniona od wydania przez Sąd odnośnego postanowienia już przed rozprawą.

2. Odpisy zeznań świadków mogą być na rozprawie odczytane.

3. Sąd nie może odmówić przeprowadzenia dowodu ze świadków na tej tylko podstawie, że należy on do rzędu osób, którym przysługują uprawnienia z art. 106 k. p. k.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 26 listopada 1930. II. 2. K. 1313/30.

1. Kasacja oskarżonego M. P. zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę: a) art. 624 § 1, 622, 338 § 2 k. p. k., z powodu odczytania na rozprawie zeznań świadków Gr., G., M. i Gał. bez wydania w tym przedmiocie postanowienia przed rozprawą w toku czynności przygotowawczych, a to analogicznie do art. 281 § 1 k. p. k.; b) art. 619 § 3, 622, 624 § 2 k. p. k., z powodu niedołączenia do sprawy oryginalnych akt administracyjnych i odczytania zeznań powołanych pod a) świadków nie z oryginału, lecz z odpisów tych zeznań; c) art. 377 k. p. k. przez ograniczenie się w uzasadnieniu wyroku do wskazania nazwisk świadków, zamiast przytoczenia ich zeznań; d) art. 49 § 2 k. p. k. wobec nienależytego uzasadnienia odmowy wezwania świadka Z.

2. Treść art. 624 § 1 k. p. k. nie daje żadnej podstawy do przyjęcia, by dopuszczalność odczytania zeznań świadków na rozprawie było uzależnioną do wydania przez Sąd odnośnego postanowienia przed rozprawą. Czynności przygotowawcze przed rozprawą normuje przepis art. 623 k. p. k. natomiast art. 624 k. p. k. dotyczy postępowania w toku rozprawy; wskazuje na to chociażby użycie zwrotu „Sąd orzekający postanawia i t. d.“, ponadto z przepisów art. 622—625 k. p. k. wynika, że postępowanie w sprawach karno-administracyjnych jest bardziej uproszczone, niż postępowanie w innych sprawach, byłoby zatem nielogiczne i sprzeczne z intencją uproszczenia postępowania żądanie, aby Sąd miał przed rozprawą wydawać postanowienie, których świadków wezwać, a których zeznania mogą być odczytane, skoro w innych sprawach, z mocy art. 296 k. p. k., o wezwaniu na rozprawę świadków decyduje sam prezes Sądu. Użycie czasu przyszłego w redakcji art. 624 § 1 k. p. k., a to „przesłucha“ i „badą odczytane“, nie wspiera tezy kasacji, jest bowiem rzeczą jasną, że odnośne postanowienie musi czasowo poprzedzać jego wykonanie, z czego jednak nie można wnosić, aby postanowienie to musiało zapaść przed rozprawą. Art. 624 § 1 k. p. k. stanowi, że od uznania Sądu oskarżenia, to też kasacja miała zapewne na myśli być odczytane, czy też świadkowie ci mają być przesłuchani bezpośrednio, zaczem dopiero w toku postępowania dowodowego Sąd nabrać może odpowiedniego przekonania w tym przedmiocie. Powoływanie się na analogję z art. 281 § 1 k. p. k. jest niezrozumiałe, przepis ten bowiem dotyczy, w związku z przepisami poprzednimi, formy i treści aktu oskarżenia, to też kasacja miała zapewne na myśli art. 285 k. p. k., jednakże analogja zachodzić tu nie może: po pierwsze dlatego, że z mocy art. 619 § 3 k. p. k. orzeczenie władzy administracyjnej zastępuje prawomocny akt oskarżenia, zostaje doręczone przez władzę administracyjną i Sąd względnie prezes Sądu nie mają żadnej ingerencji w tym przedmiocie (por. art. 284 nast. k. p. k.), powtórnie—przepis art. 624 k. p. k. nie odnosi się do tych czynności procesowych, lecz zawiera jeno ograniczenie rygorów zawartych w art. 337, 338 k. p. k.

3. Skoro w aktach sprawy znajdowały się uwierzytelnione przez organ władzy państwowej odpisy zeznań świadków, Sąd miał prawo odczytać zeznania świadków z tych odpisów, zarzut zaś kasacji mógłby być skuteczny, gdyby równocześnie podniesiono, iż odpisy nie są zgodne z oryginałem.

4. Wedle art. 377 k. p. k., Sąd nie ma obowiązku przytaczania zeznań świadków w uzasadnieniu wyroku, a winien jedynie przytoczyć ustalenia faktyczne, które uznał za udowodnione i wskazać odnośne dowody, a więc, jak w danym wypadku, wskazać nazwiska świadków, co też Sąd uczynił.

5. Natomiast Sąd dopuścił się obrazy art. 49 § 2 k. p. k., gdyż odmowa wezwania świadka Z. nie została należyście uzasadniona, świadek bowiem z

dobrodziejstwa art. 106 k. p. k. nie koniecznie musi korzystać, a okoliczność, którą miał stwierdzić, mianowicie, że inna osoba była winna zarzuconego oskarżonemu czynu, w razie jej potwierdzenia, mogłaby mieć istotny wpływ na treść wyroku (art. 498 k. p. k.), to też z powodu uchybienia art. 49 § 2 k. p. k. zaskarżony wyrok winien być uchylony.

138.

Przewidziana w art. 49 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927 o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa (Dz. U. 57, poz. 504), norma zastępczej kary aresztu na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny stanowi normę prawa materialnego, zastępującą w odnośnej kategorii spraw przepisy kodeksowe, a więc obowiązującą również w instancjach sądowych.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 26 listopada 1930. II. 2. K. 1319/30.

1. Kasacja oskarżonego S. K. zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę: art. 358. 366 p. e) k. p. k. w związku z art. 42 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927 o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa (Dz. U. poz. 504), z powodu skazania za ten sam czyn M. P. i nierozważenia w jakim wzajemnym stosunku pozostawały działania obu sprawców oraz z powodu ogólnikowego ustalenia, że wyrąb lasu nastąpił z wiedzą administracji majątku, podczas gdy należało ustalić świadomość i wolę oskarżonego K. w tym przedmiocie.

2. W myśl ogólnej zasady, wyrażonej w art. 27—29 k. p. k. ustawa procesowa stanowi o łącznym rozpoznaniu sprawy, dotyczących osób, których działanie przestępne pozostaje w ścisłym związku z działaniem sprawcy, jeżeli postępowanie przeciw nim toczy się jednocześnie i Sąd, rozpatrując, jak w sprawie niniejszej, w jednym dniu dwie sprawy, dotyczące jednego i tego samego czynu przestępnego, winien był bądź sprawy połączyć, bądź też w myśl art. 29 powziąć motywowane postanowienie o odrębnym rozpoznaniu.

3. Niezależnie od tego, Sąd wyrokujący, ustalając, że wyrąb lasu nastąpił z wiedzą administracji majątku, utożsamił administrację majątku z osobą właściciela, przebywającego stale w Warszawie, przyczem Sąd nie rozważył należycie listu oskarżonego do administracji majątku, względnie przeinaczył treść jego, zwłaszcza w związku i z punktu widzenia świadomości oskarżonego, iż polecenie wyrębu lasu miało dotyczyć tych obszarów, co do których brak było zezwolenia odnośnej władzy. Wobec braku dostatecznego rozważenia sprawy w kierunku podmiotowej istoty czynu, zaskarżony wyrok winien być uchylony.

4. Ponadto należy zaznaczyć, iż Sąd orzekając karę zastępczą na 1 miesiąc aresztu (w motywach jest mowa o 4 tygodniach), przekroczył normę w art. 49 rozporządzenia określoną, która w wypad-

kach stosowania art. 42 — wynosi jedynie 4 tygodnie i jakkolwiek art. 49 stanowi o zmianie dokonywanej przez starostę, to jednak wobec braku odrębnego przepisu uznać należy, że przepis art. 49 stanowi normę materialnego prawa, zastępującą w odnośnej kategorii spraw przepisy kodeksowe, a więc obowiązującą również w instancjach sądowych.

139.

Przepis § 2 art. 282 u. s. p. nie uchyla konieczności delegowania (§ 2 art. 260 u. s. p.) na określony przeciąg czasu asesora sądowego do wydawania wyroków¹⁾.

Postanowienie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z 30 stycznia 1931. II.4.K.417/30.

Z dniem 3 lutego 1930, t. j. z chwilą wejścia w życie ustawy z 4 marca 1929 w sprawie zmiany niektórych postanowień rozp. Prez. Rzp. z 6 lutego 1928, zawierającego „Prawo o ustroju Sądów powszechnych” (Dz. U. poz. 43/30), powstał następujący stan prawny:

„Prezes Sądu Apelacyjnego może powierzyć asesorowi sądowemu na określony przeciąg czasu pełnienie czynności sędziowskich, nie włączając śledztw. W zakres czynności sędziowskich asesora nie może wchodzić wydawanie wyroków...” (§ 2 art. 260 u. s. p.).

Celem zapewnienia niezawisłego pełnienia czynności sędziowskich postanowiono, że:

„Asesorzy, którym powierzono pełnienie czynności sędziowskich nie mogą być w tym okresie czasu bez ich zgody przeniesieni w stan spoczynku, ani na inne miejsce służbowe (art. 78 Konstytucji)” — (§ 2 art. 261 u. s. p.).

Z tego wynika, że asesor sądowy, nawet w czasie, gdy wyrokować nie może (spełniając jedynie czynności śledcze, rekwizycyjne i t. p.), musi być delegowany na ustalony zgóry i niezmienny okres czasu, t. j. na czas kalendarzowo oznaczony lub przynajmniej w zależności od pewnych okoliczności, na które władze administracji sądownictwa nawet pośredniego wpływu nie mają (np. na czas służby wojskowej lub choroby sędziego); w tym właśnie czasie służą asesorowi, pod względem nieusuwalności, te same prawa, co sędziom. Jest też rzeczą oczywistą i logiczną, że dany „okres czasu” nie może być dowolnie przez władze administracji sądownictwa modyfikowany, lecz jest nadaniem pewnego nieodwołalnego prawa, aż do upływu owego, z chwilą delegacji, zgóry oznaczonego okresu czasu.

Taki jest normalny stan prawny, a wszelkie wyjątki, wydane na okres przejściowy, muszą być jak

¹⁾ Powyższe postanowienie Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

najściślej interpretowane, jeżeli niema powstać kolizja z podstawowymi zasadami wykładni prawa, tem pewniej, że nieusuwalność sędziego orzekającego jest zasadą Konstytucji R. P. i wszelkie od niej wyjątki również ściślej ulegać muszą wykładni.

W drodze takiego wyjątku przepis § 2 art. 282 k. p. k. stanowi, że:

„Aż do odwołania w drodze rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, asesorowie sądowi mogą pełnić zastępcze czynności sędziego grodzkiego, tudzież brać udział, zamiast jednego sędziego, w składzie sądzącym przewidzianym w art. 23, jednak bez prawa przewodniczenia i tylko wówczas, gdy w składzie tym nie zasiada już sędzia grodzki”.

Rozszerzono zatem uprawnienia asesora o tyle, że może on nawet wyrokować w Sądzie grodzkim, oraz w Sądzie Okręgowym obok dwu sędziów okręgowych. Innych zmian nie wprowadzono, brak zatem podstawy prawnej do twierdzenia, aby § 2 art. 282 k. p. k. wprowadzał jakieś dalsze wyjątki od zasady § 2 art. 260 u. s. p., a mianowicie, by uchylał konieczność delegowania na określony przeciąg czasu.

Co więcej, nowela z 4 marca 1929 (art. 68), dodając nowe zdanie do § 2 art. 282 u. s. p., przypomina jeszcze wyraźnie, że „przepis art. 261 § 2 ma tu zastosowanie”, co oznacza zupełnie jasno, że:

Asesorzy, którym powierzono (scil. na czas przejściowy) pełnienie czynności sędziów wyrokujących, nie mogą być w tym okresie czasu bez ich zgody przeniesieni w stan spoczynku, ani na inne miejsce służbowe (art. 78 Konstytucji).

Może być mowa tylko o „okresie czasu”, o którym wspomina art. 260 u. s. p., skoro § 2 art. 261 u. s. p. łączy się oczywiście integralnie z art. 260 u. s. p. Nie można domniemywać się, że przez ów „okres czasu” należy rozumieć okres „aż do odwołania w drodze rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości”, wtedy bowiem należałoby dojść do wniosku, przez ustawodawcę chyba niezamierzonego, że w czasie przejściowym każdy asesor jest nieusuwalny w takim samym zakresie, jak sędzia. Jeżeliby więc należało § 2 art. 282 u. s. p. wyklądać w oderwaniu od art. 260 u. s. p. to zdanie drugie § 2 art. 282 u. s. p. (według noweli z 4 marca 1929) nadałoby asesoram zupełną nieusuwalność. To zamierzone nie było, a cały sens przepisu art. 282 u. s. p. na tem właśnie polega, że asesorowie, o których mowa w art. 260 u. s. p. (a więc delegowani na określony przeciąg czasu), mogą w czasie przejściowym nawet wyrokować w pewnym ograniczonym zakresie z tem, że na określony zgóry czas delegacji służy im nieusuwalność tak, jak sędziom.

140.

Podmiotem przestępstwa może być, a w związku z tem ponosić odpowiedzialność karną może jedynie osoba fizyczna, a nie osoba prawna lub jednostka kolektywna.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 2 stycznia 1931. II. 4. K. 598/30.

Wyrok Sądu orzekającego obraża ustawę karną, albowiem nakłada odpowiedzialność karną nie na osobę fizyczną, lecz na jednostkę kolektywną, a mianowicie na władzę kolegialną, reprezentującą jednostkę administracyjną, samorządową.

Warunkiem uznania czyjejkolwiek odpowiedzialności karnej jest stwierdzenie winy subiektywnej, przeto nie można skazywać za jakiegokolwiek przestępstwo władzy jako takiej i to władzy kolegialnej.

Chociaż w danym wypadku właścicielem lasu jest miasto T., które reprezentuje magistrat, to jednak za niedozwolony wyrąb lasu i za inne przestępstwa karno-administracyjne, przewidziane we wspomnianem rozporządzeniu, odpowiadać może tylko ta osoba fizyczna, co do której stwierdzono, że jest winną danego przestępstwa, a nie magistrat, jako reprezentant jednostki administracyjnej, który też nie może być oskarżonym i zasądzonym za przestępstwo karne, za które musiałby odpokutować zapłaceniem grzywny lub karą na wolności.

Wyrok Sądu Okręgowego obraża więc zasady prawa karnego, uznające za podmiot przestępstwa człowieka, osobę fizyczną, jakoteż obraża postanowienia kodeksu postępowania karnego, iż tylko osoba fizyczna może być pociągana do odpowiedzialności i skazaną na podstawie kodeksu postępowania karnego i tylko przeciw osobie fizycznej może być postępowanie sądowe wszczęte.

141.

1. *Brak wskazania w sentencji wyroku numeru i pozycji dziennika ustaw, zawierającego zastosowaną ustawę, nie stanowi uchybienia lit. b) art. 367 k. p. k.*

2. *Ogólnikowe określenie w sentencji wyroku czasu popełnienia przestępstwa czyni zadość wymogom lit. a) art. 367 k. p. k., czyli, że kasacja wykazuje, że możliwe było dokładniejsze określenie daty przestępstwa lub że brak ten mógł mieć wpływ na treść wyroku.*

3. *Z art. 18 ust. z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. Nr. 2|20, poz. 7) ponosi odpowiedzialność ten, kto spowodował naruszenie przepisów tej ustawy, bez względu na znajome stanowisko w zakładzie przemysłowym lub handlowym.*

4. *Przewidziana w powyższej ustawie ogólna norma 46 - godzinnego tygodnia pracy odnosi się do wypadków, gdy praca może trwać dłużej, niż 8*

względnie 6 godzin na dobę, lub być prowadzona w niedzielę.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego
z 9 stycznia 1931. II. 4. K. 591/30.

Jakkolwiek sentencja wyroku nie podaje numeru i pozycji dziennika ustaw, obejmującego powołane przepisy zastosowania ustawy karnej, to jednak określenie tej ustawy datą i rokiem wydania łącznie z sentencją wyroku nie budzi żadnej wątpliwości, co do tego, jaką ustawę Sąd zastosował. Wobec tego wskazanie zastosowanej ustawy, jakkolwiek pobieżne, odpowiada przepisowi lit. b) art. 367 k. p. k.

Sentencja wyroku nie odpowiada wogóle wymogom art. 366 k. p. k. czego kasacja jednak nie zarzuca, wobec czego (art. 497 i 498 k. p. k.) nie może być rozpatrywana kwestja, czy uchybienie to mogło mieć wpływ na treść wyroku. Jakkolwiek kasacja pod b), zarzuca cyfrowo obrazę art. 366 lit. e) k. p. k., to jednak z treści jej wynika, że oskarżonemu nie chodzi o braki w określeniu czynu mu zarzucanego, lecz o brak określenia pod względem czasu czynu mu przypisywanego, zaczem o braki ustalenia czynu podpadające pod punkt b) art. 367 k. p. k. Przepięstwo jako zjawisko świata zewnętrznego, winno być określone nie tylko działaniem ludzkim, je powodującym, ale także czasem i miejscem jego dokonania. Te bowiem określenia razem wzięte indywidualizują zjawisko zewnętrzne i wyodrębniają je od innych. Czas i miejsce popełnienia należą do ustaleń czynu przypisanego oskarżonemu, a braki w tym kierunku naruszają przepis art. 367 k. p. k., o ile sentencja wyroku nie zawiera tych danych zgodnie z przepisem art. 366 k. p. k. Zarzut kasacji w powyższym znaczeniu nie jest uzasadniony. Sentencja wyroku określa czas popełnienia przestępstwa wprawdzie ogólnikowo, lecz takie określenie czyni zadość wymogom ustawy. Kasacja nie twierdzi, że możliwe było dokładniejsze określenie daty popełnienia, ani nie zarzuca, że brak bliższego określenia czasu popełnienia mógł mieć wpływ na treść wyroku, przeto zarzutu tego nie można rozpatrywać pod kątem uchybienia z § 1 art. 377 k. p. k. w związku z art. 498 k. p. k.

Sąd ustala w sposób wystarczający odpowiedzialność oskarżonego przez zatrudnianie robotników ponad 8 godzin dziennie w zakładzie fabrycznym. Czy zatrudniał ich jako właściciel fabryki, czy jako jej kierownik, jest obojętne i zbędne było stwierdzenie jego stanowiska służbowego w zakładzie przemysłowym, lub czyją własnością był zakład.

Wykładnia przepisu art. 1 i 18 ust. o czasie pracy w przemyśle i handlu, przyjęta przez kasację jest błędna.

Według art. 1 omawianej ustawy czas pracy w wymienionych tam zakładach pracy wynosi bez wliczania przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin

na dobę, w sobotę 6 godzin i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień. Przewidziany 46-godzinny tydzień pracy odnosi się do wypadków, gdzie praca w sobotę może trwać 8 godz. (art. 9) lub być prowadzona w niedzielę (art. 11), zatem w tygodniu wypadłoby ponad 46 godz. pracy.

Wedle postanowień ustawy muszą ci pracownicy otrzymać w ciągu miesiąca lub roku (art. 9) albo tygodnia (art. 13) równą ilość godzin wolnych od pracy i zapłaconych poza ustawowym urlopem. W tych wypadkach, jako też innych, wyliczonych w ustawie, lub za szczególnem upoważnieniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (art. 6) dozwolonych, praca może wynosić dłużej, niż 8 godzin na dobę lub 6 godz. w sobotę i jako podstawę obliczenia należnego im zwolnienia w zamian za to od zajęć, względnie specjalnego wynagrodzenia (art. 16), zawiera art. 1 postanowienie, że praca nie może przekraczać 46 godzin tygodniowo. W tych tylko wypadkach musiałby Sąd, orzekając o przekroczeniach tych dalszych artykułów, ustalać czas pracy tygodniowo. W niniejszym wypadku oskarżony nie powoływał się na uprawnienia z art. 3—16 omawianego rozporządzenia, dające możność przedłużenia pracy na dobę, przeto Sąd słusznie pozostał na ustaleniu czasu pracy ponad 8 godzin na dobę i nie ustalał czasu pracy w tygodniu. Zarzuty kasacji, podnoszące brak ustaleń w tym kierunku, jako polegające na błędnej wykładni ustawy, nie mogą uzasadnić zarzutu braku dokładności ustaleń z art. 377 k. p. k., ani obrazę art. 1 omawianego rozporządzenia.

Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu określa dozwolony czas pracy pracowników a przekroczenie tych przepisów zagraża karą w art. 18. Z czyjej winy następuje naruszenie ustawy, a więc i obowiązek umowy pracownika do pozostawiania w zakładzie pracy lub poza nim do rozporządzenia kierownika robót (art. 2) ponad określoną ustawą normę pracy, ten dopuszcza się naruszenia ustawy i popełnia przestępstwo z art. 18 ustawy. Skoro Sąd ustalił, że to oskarżony zatrudniał robotników ponad czas przewidziany ustawą, to on ponosi odpowiedzialność karną, a wywody kasacji usiłujące wykazać, że przestępstwo z art. 1 i 18 omawianej ustawy nie może być stosowane do pracodawców nie znajduje oparcia w ustawie.

142.

Prawomocne uniewinnienie od zarzutu paserstwa, mającego polegać na nabyciu kradzionego drzewa, nie wyklucza skazania za ten sam czyn w drodze postępowania karno-administracyjnego za wykroczenie przeciwko rozp. Prez. z 24 czerwca 1927 o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa (Dz. U. 57, poz. 504).

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego
z 20 stycznia 1931. II. 4. K. 538/30.

Art. 10 rozp. Prez. Rzp. o postępowaniu karno-administracyjnym z 22 marca 1928 — Dz. U. poz. 365 stanowi, że jeżeli ten sam czyn wykazuje cechy przestępstwa, ulegającego ukaraniu przez władzę administracyjną, a zarazem cechy przestępstwa, ulegające ukaraniu przez władzę sądową, każda z nich orzeka w zakresie swej właściwości. W razie skazania tak w postępowaniu karno-administracyjnym, jak i w postępowaniu sądowym, z pośród oznaczonych kar pozbawienia wolności, kara surowsza pochłania mniej surową, inne kary orzeczone przez obie władze i skutki skazania, wynikające z obu orzeczeń, pozostają obok siebie w mocy.

Z przepisu powyższego wynika zatem wyjątek od zasady wyrażonej w § 73 k. k. o zbiegu jedno-czynowym przestępstw, jakoteż od zasady ogólnej „ne bis in idem”. Aczkolwiek więc akta Sądu powiatowego w Tucholi 2 D. 494/29 wykazują, że oskarżony został wyrokiem Sądu grodzkiego w Tucholi z 16 stycznia 1930 skazany na tydzień więzienia za paserstwo z § 259 k. k., popełnione w jesieni 1929 w Bysławiu, rzekomo przez nabycie w drodze kupna od B. Ch., skradzionej przez tegoż większej ilości drzewa użytkowego, który to wyrok w następstwie orzeczeniem Sądu Okręgowego w Chojnicach z 7 maja 1930 drogą odwołania został uchylony, a oskarżony od zarzutu paserstwa niewinny, a z akt postępowania karno-administracyjnego wynika, że przedmiotem tego postępowania był ten sam czyn, jako zjawisko światła zewnętrznego, to mimo to brak podstawy do umorzenia tego postępowania na podstawie art. 3 k. p. k., skoro w zwykłym postępowaniu czyn oskarżonego pod względem prawnym ujęty został jako pospolite przestępstwo karne, natomiast w postępowaniu karno-administracyjnym oskarżony pociągnięty został coprawda za ten sam czyn, jednakże zakwalifikowany jako wykroczenie z art. 43 rozp. Prez. Rzp. o ochronie lasów prywatnych z 24 czerwca 1927, które ukaraniu w tym postępowaniu i to wyłącznie ulega.

143.

Nowe prawo formalne, przekazujące pewne czyny ściganiu karno-administracyjnemu, odnosi się także do czynów popełnionych i osądzonych w instancjach merytorycznych pod rządem dawnej ustawy, według której czyn ulegał ukaraniu wyłącznie przez Sądy; Sąd kasacyjny, rozpoznając sprawę już po wejściu w życie nowego prawa formalnego, postępowanie w tym wypadku umarza.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 20 stycznia 1931. II. 4. K. 619/30.

Czyn, przewidziany w art. 28 ustawy z 3 czerwca 1924 o poczcie, telegrafii i telefonii (Dz. U. poz. 584/24), w brzmieniu rozp. Prez. Rzp. z 29 listopada 1930 (Dz. U. poz. 642/30), ulega od dnia

2 grudnia 1930, ściganiu karno-administracyjnemu. Nowe prawo formalne — jak to powszechnie przyjęto — działa wstecz (lex retro agit) i odnosi się także do czynów, popełnionych pod panowaniem dawnej ustawy, według której czyn uległ ukaraniu wyłącznie przez Sady. Niedopuszczalność ścigania sądowego (przedtem nim strona od orzeczenia karno-administracyjnego odwołała się do drogi sądowej — art. 618 k. p. k.) jest przesłanką procesu, a jako przesłanka procesowa musi być uwzględniona z urzędu, nawet w instancji kasacyjnej, albowiem „ściganie” nie jest ograniczone do pewnej instancji i dlatego pojęcie to jest równoznaczne z pojęciem „procesu”, zaczem obecnie i Sąd kasacyjny nie jest wolny od obowiązku badania, czy dany proces wogóle, a więc i przed instancją kasacyjną, jest możliwy (porów. uchwałę całej izby karnej Sądu Najw. z 22 marca 1930 II. Pr. 22/30, poz. 30 urzęd. zb. orzec. z 1930). Nie zmienia postaci rzeczy okoliczność, że Sady merytoryczne wyrokowały w chwili, gdy dany czyn należał jeszcze do wyłącznej właściwości sądowej, albowiem, wobec wstecznego działania prawa formalnego, Sąd kasacyjny wyrokować może jedynie w granicach art. 618 i nast. k. p. k.

Należało więc postępowanie sądowe umorzyć.

144.

Potajemny wyrób spirytusu ulega karze również w wypadku winy nieumyślnej.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 20 stycznia 1931. II. 4. K. 622/30.

Według art. 5 u. k. s. przestępstwa z ustawy karnej skarbowej ulegają karze nie tylko w wypadkach winy umyślnej, lecz także nieumyślnej, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej. Art. 75 i 76 u. k. s. nie zawierają wcale zastrzeżeń, że dotyczą tylko winy umyślnej, a więc do przewidzianego w tych przepisach czynu stosuje się postanowienie art. 5 u. k. s., nakazujące ściganie czynu popełnionego z winy nieumyślnej.

Gdy zaś, jak wynika z treści uzasadnienia wyroku, Sąd orzekający w tym kierunku sprawy nie rozpatrzył i nie zajął też stanowiska co do pośrednio się łączącego ewentualnego błędu oskarżonego, określonego w orzeczeniu Sądu Najwyższego w niniejszej sprawie, zapadłm dnia 28 października 1929, należy wyrok uchylić.

145.

Art. 22 p. 1 rozp. Prez. Rzp. z 23 grudnia 1927 o granicach Państwa należy rozumieć w tym sensie, że zawarta w artykule sankcja karna dotyczy również i tego wypadku, gdy obywatel polski, przekroczywszy granicę polsko-gdańską na podstawie art. 14 umowy polsko-gdańskiej z 24 października

1921, w następstwie przekracza granicę gdańską od strony morza lub od strony Rzeszy niemieckiej bez posiadania paszportu zagranicznego, wydane go przez właściwe władze polskie, o ile w momencie przekroczenia granicy polsko-gdańskiej kierował się zgóry zamiarem wyjazdu poza granicę Gdańska¹⁾.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z 11 listopada 1930. II. 4 K. 393/30.

Uzasadnienie:

1. Umowa, zawarta między Polską a Wolnym Miastem Gdańskim w dniu 24 października 1921 (załącznik do Nr. 16 z 1922 Dz. U.), w dziale, zatytułowanym „Graniczny ruch osobowy”, zezwala na przekroczenie wspólnej granicy obywatelom obu stron na mocy dowodu osobistego, wystawionego przez właściwą władzę odnośnego kraju w jego języku urzędowym (art. 14), urzędnikom państwowym zaś na mocy legitymacji służbowej (art. 16). Po szeregu przepisów, regulujących ruch graniczny osób bezpośrednio zamieszkałych przy granicy oraz w wypadkach wyższej konieczności, umowa w art. 26 stanowi sposobem ogólnym, że Wolne Miasto Gdańsk zobowiązuje się zezwalać obywatelom Rzplitej Polskiej na przekroczenie granicy gdańskiej od strony morza i od strony Rzeszy niemieckiej tylko wtedy, jeżeli posiadają paszport zagraniczny, uprawniający ich do wyjazdu z Polski lub do wjazdu do Polski. Przepis ten w przytoczonej redakcji zawiera oczywiście treść podwójną: z jed-

nej bowiem strony nakłada on na władze Wolnego Miasta Gdańska obowiązek wydania przepisów, zabraniających obywatelom polskim wyjazdu za granicę Gdańska od strony morza i Rzeszy, o ile obywatele ci, nie posiadając polskiego paszportu zagranicznego, przebywają na terytorjum gdańskim na mocy dowodu lub legitymacji, przewidzianych w art. 14 i 16 umowy; z drugiej strony, niezależnie od tego, czy władze gdańskie przepisy takie wydały, czy nie, art. 26 umowy raz jeszcze potwierdza obowiązek, ciążyący na obywatelach polskich do zaopatrywania się w polskie paszporty zagraniczne, o ile chcą wyjechać zagranicę, poza terytorjum Gdańska i potwierdza odpowiedzialność ich za wyjazd zagranicę bez paszportu zagranicznego.

2. Na mocy art. 1 ustawy z 17 lipca 1924 (D. U. poz. 672) dowody osobiste (paszporty), wymagane do wyjazdu zagranicę, podlegają opłacie, z czego należy wnioskować, że właściwym dokumentem, niezbędnym do wyjazdu zagranicę, jest opłacony w odpowiedniej wysokości paszport zagraniczny. Gdy więc rozp. Prez. Rzp. z 23 grudnia 1927 o granicach Państwa (D. U. poz. 996), określiwszy w art. 1 granicę Państwa Polskiego, stanowi w art. 2, że przekroczenie granicy Państwa jest dozwolone tylko na zasadzie właściwych dokumentów, to znaczy to, że, o ile chodzi o przekroczenie granicy w zamiarze wyjazdu zagranicę, właściwym dokumentem będzie jedynie odpowiednio opłacony i przez powołane władze wydany paszport zagraniczny.

¹⁾ Uzasadnienie tezy nie daje wyraźnej odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy przestępstwo powyższe polega na:

- 1) przekroczeniu przez obywatela polskiego bez paszportu zagranicznego granicy polsko-gdańskiej w celu przedostania się stąd na terytorjum inne, niż W. M. Gdańsk, czy też na
- 2) przedostaniu się obywatela polskiego bez paszportu zagranicznego na terytorjum inne, niż W. M. Gdańsk po uprzednim prawem przekroczeniu granicy polsko-gdańskiej.

Stylizacja tezy S. N. przemawia raczej za tezą 2), kładzie ona bowiem akcent na faktyczne przekroczenie granicy gdańskiej od strony niepolskiej bez posiadania paszportu zagranicznego i uzależnia tylko, w przypadku quæstionis, karalność czynu ad 1) uprzedniego przekroczenia granicy polsko-gdańskiej na podstawie art. 14 i inn. umowy polsko-gdańskiej i 2) kierowania się w chwili przekroczenia granicy polsko-gdańskiej zamiarem wyjazdu poza granicę Gdańska. W tej postaci teza ta nie da się utrzymać ze względu choćby tylko na § 4 kod. kar. niem. i art. 10 kod. kar. ros. Odmienne stanowisko kod. kar. austr. jest bez znaczenia, ponieważ, jak to już ustalił S. N. w wyroku z 17 grudnia 1928 V. K. 645 (O. S. P. VIII. 105—28 Gaz. sąd. warsz. r. 1929, str. 58) do przestępstw popełnionych zagranicą należy stosować przepis kodeksu karnego dzielnicowego, który dany czyn traktuje w sposób najwzględniejszy (lex mitior). Tezę, że mimo, iż Polska prowadzi sprawy zagraniczne Gdańska, przestępstwa popełnione w Gdańsku należy traktować jako przestępstwa popełnione zagranicą, ustalił już S. N. w wyroku z 30 lipca 1924 O. S. P. tom III, poz. 537. Należy dodać, że gdyby nawet czyn ten był zakazany w Gdańsku, to jeszcze na podstawie § 4 kod. kar. niem. i art. 10 kod. kar. ros. nie mógłby stanowić podstawy do ukarania w Polsce, ponieważ w Gdańsku nie był zagrożony karą (por. Frank Kom. uwaga do § 4 i 5 p. 3 b), a), analogicznie Tagancew, uw. 2 do art. 10 i 12 kod. kar. ros.).

Pozatem rozp. Prez. z 23 grudnia 1927 (poz. 996/27 Dz. U.) nie ma zastosowania do przekroczenia granic Gdańska, znów bez względu na to, jak będziemy traktowali stosunek Gdańska do Polski. Wszelkie wątpliwości usuwa bowiem art. 1 tegoż rozp. w zmienionej redakcji z 16 marca 1928 (poz. 306/28 Dz. U.), który ustala, że granicą jest linia oddzielająca terytorjum Państwa Polskiego od innych terytorjów (a więc niekoniecznie od innego państwa).

Należy podnieść, że niezupełnie ściśłą jest interpretacja art. 26 umowy polsko-gdańskiej. Nie jest do przyjęcia wyciągnięcie z art. 26 wniosku, który sprowadza się do stwierdzenia, że prawo polskie zabrania obywatelowi polskiemu przekroczenia granicy gdańskiej, nie ze strony polskiej, bez specjalnego polskiego paszportu zagranicznego. Art. 26 stwierdza raczej to, że Państwo Polskie nie rości sobie prawa zakazania czynów bezpośrednio nieodnoszących się do jego praw, a popełnionych na obszarze Gdańska, lecz stara się uniemożliwić ich dokonanie przez to, że umownie zobowiązuje władzę, na której terytorjum czyny te mogą być popełnione, do zabronienia ich, z czego wynika, że nawet w wypadku wypełnienia przez Gdańsk obowiązku z art. 26, przekroczenie granicy gdańskiej od strony niepolskiej stanowić będzie naruszenie przepisów gdańskich. Kwestja, czy czyn ten jest również zabroniony przez prawo polskie, wychodzi poza obręb art. 26, Prawo polskie więc może takiego zakazu nie znać, w niczem nie naruszając art. 26 (inaczej należałoby przyjąć, że Polska zobowiązała się wobec Gdańska obywateli swych nie wypuszczać zagranicę bez paszportu zagranicznego, co oczywiście należy odrzucić). Gdyby więc taki zakaz istniał w prawie polskim, to art. 26 byłby nie jego potwierdzeniem, lecz logicznym rozwinięciem; brak takiego zakazu jest więc niekonsekwencją, lecz przeciż sama potrzeba konsekwencji nie tworzy prawa, a nawet nie może prowadzić do rozszerzającej wykładni przepisów, stanowiących wyjątek od gwarantowanej konstytucyjnie zasady wolności przesiedlania się. Można i to nadmienić, że

3. Z tego punktu widzenia art. 22 rozp. Prez. z 23 grudnia 1927, zawierający szereg sankcyj karnych i przewidujący w punkcie pierwszym odpowiedzialność karną dla osoby, która świadomie przekracza granicę państwa bez właściwych dokumentów, należy rozumieć w tym sensie, że dotyczy on zarówno tych, którzy przekraczają granicę bez zamiaru pozostawania zagranicą, ale i bez dokumentu, przewidzianego w zawartych przez Polskę umowach o małym ruchu granicznym, do których należy i umowa polsko-gdańska, jak i tych, którzy przekraczają ją, zaopatrzeni co prawda w takie dokumenty, ale w zamiarze dłuższego pobytu zagranicą wogóle, t. j. poza terytorjum Wolnego Miasta Gdańska, a bez paszportu zagranicznego. Niezależnie od wykładni art. 22, wypływającej z zestawienia tego przepisu z art. 1 ustawy z 17 lipca 1924 i z art. 26 umowy polsko-gdańskiej, wskazującej na ogólny i żadnych wyjątków nie uznający zakaz wyjazdu zagranicą bez paszportu, zawarta w tym artykule 22 niezmiernie wysoka sankcja (więzienie do roku i grzywna od 300 do 10.000 zł., lub jedna z tych kar) wskazuje na to, że przepis ten w oczach ustawodawcy nie jest tylko porządkowym zakazem, regulującym w sposób wyłącznie formalny przekroczenie linii granicznej, lecz jest występkiem, co nakłada na Sąd przy stosowaniu tego przepisu obowiązek każdorazowej wyczerpującej oceny nie tylko świadomości oskarżonego, dotyczącej samego przekroczenia tej linii, lecz i zamiaru, z jakim przekroczenie to nastąpiło.

nawet wypełnienie rzekomego obowiązku zaopatrzenia się w paszport zagraniczny w chwili wyjazdu do Gdańska, celem wyjazdu np. do Niemiec nie jest wystarczające w myśl art. 26. Paszport ten bowiem musi mieć ważność i w chwili przekroczenia granicy gdańsko-niemieckiej, co może nie mieć miejsca w wypadku dłuższego zatrzymania się w Gdańsku. Należy przeto dojść do przekonania, że art. 26 nie zajmuje się obowiązkami obywateli polskich wobec Polski na czas ich pobytu w Polsce.

Dalsze punkty uzasadnienia nadają się do rozważenia, jeśli sformułujemy tezę jak wyżej pod 1. Tu czyn przedstawia się jako całkowicie dokonany w Polsce, a przekroczenie np. granicy gdańsko-niemieckiej może służyć tylko jako dowód tego, a raczej wskazówka, że w chwili przekroczenia granicy polsko-gdańskiej oskarżony istotnie kierował się zamiarem przedostania się do Niemiec. W myśl art. 14 i nast. umowy polsko-gdańskiej, przekroczenie granicy (cel przekraczającego jest obojętny lege non distinguente) przez obywatela polskiego nie wymaga paszportu zagranicznego. Cytowany wielokrotnie w uzasadnieniu art. 1 ustawy z 17 lipca 1924 obciąża opłatą tylko dowody osobiste, wymagane do wyjazdu zagranicą (por. Dr. Lutwak *Bezprawie paszportowe*, *Głos prawa*, Nr. 13—14 1925 i Prof. Cybichowski w jego *Encyklopedji pr. publ.*, tom II, str. 596 i inn.), inni słowo opłata należy się nie od przekroczenia granicy, lecz od paszportu zagranicznego i z tego punktu widzenia punkt 2 uzasadnienia zawiera poważny błąd logiczny, jest bowiem prawdą, że w zasadzie do przekroczenia granicy potrzebne jest zaopatrzenie się w paszport, a paszport ten winien być należycie opłacony, lecz jeśli opłata wogóle lub przepisanej wysokości nie wniesie się, — to nie należy paszportu wydać, jednakże wydany paszport jest dokumentem właściwym do przekroczenia granicy (choć nienależycie opłaconym, co jednak nie jest w art. 2 rozp. Prez. z 23 grudnia 1927 przewidziane).

Przyrównanie i analogiczne traktowanie w p. 3-cim uza-

Art. 22 zawiera sankcję nie tylko dla przekroczenia granicy bez właściwego dokumentu, ale i dla przekroczenia granicy w celu wyjazdu zagranicą bez właściwego dokumentu (art. 2 rozp. Prez. łącznie z art. 1 ustawy z 17 lipca 1924).

4. Przechodząc od tych wywodów do konkretnej treści pytania, postawionego do rozstrzygnięcia, uznać należy, że oczywiście przejazd przez granicę polsko-gdańską na mocy legitymacji urzędniczej w miejscu na to przeznaczonym w sensie formalnym i porządkowym nie zawiera w sobie cech występku z art. 22 rozp. Z chwilą jednak, gdy ustaleniem zostało, że osoba, która w ten sposób, formalnie legalny, przekroczyła granicę polsko-gdańską, na terenie W. M. Gdańska otrzymała przepustkę od konsula niemieckiego i udała się drogą morską na terytorjum Rzeszy i gdy ponadto ustalonym zostało, że całe to postępowanie, poczynając od przejścia przez Tczew, nacechowane było zgóry powziętym zamiarem wyjazdu zagranicą bez właściwego dokumentu, t. zn. bez polskiego zagranicznego paszportu (zresztą i dolus subsequens nie zmieniłby postaci sprawy), to stwierdzić należy, w myśl powyżej przytoczonych wywodów, że osoba ta przekroczyła granicę z pogwałceniem przepisu art. 1 ustawy z 17 lipca 1924 łącznie z przepisem art. 2 rozp. o granicach Państwa, nie zaopatrzyła się bowiem w wymagany przez ustawę do wyjazdu zagranicą właściwy paszport zagraniczny, a więc podlega sankcji art. 22. Ta okoliczność, że władze W. M. Gdańska nie uregulowały sprawy

sadnienia umowy polsko-gdańskiej i umów o małym ruchu granicznym jest niewłaściwe. Dla przykładu zestawimy umowę polsko-gdańską z umową polsko-niemiecką (Dz. Ust. 65/26) i umową polsko-czechosłowacką (Dz. Ust. 43/26). Obie wymagają do przekroczenia granicy zaopatrzenia się w specjalną przepustkę, a poza tem pierwsza z nich stanowi w art. 2, że przepustka upoważnia a) do przekroczenia granicy... b) do przebywania w obrębie...; analogiczny przepis zawiera art. 4 umowy polsko-czechosłowackiej.

Pozatem jednak sankcję tych przepisów stanowi nie ustęp 1, lecz ustęp 5 art. 22 rozp. Prez. z 23 grudnia 1927, który reguluje ten stan faktyczny, gdy ktoś świadomie składa przed władzą fałszywe zeznanie lub dowody albo zamilcza ważne okoliczności dotyczące warunków, od których jest uzależnione wydanie wskazanego wyżej dokumentu, albo świadomie korzysta z dokumentów... w powyższy sposób uzyskanych, — a więc ten ustęp reguluje wypadki, gdy kto przekracza granicę w sposób tylko formalnie legalny.

Przypadek *questionis* nie mieści się w obrębie tego ustępu już dlatego, że do przekroczenia granicy polsko-gdańskiej nie potrzeba uzyskiwać żadnych specjalnych dokumentów. Punkt 3 uzasadnienia powołuje się ponadto na to, że ze względu na wysokość kary czyn nią zagrożony (nie „przepis”, jak omyłkowo głosi uzasadnienie) stanowi występki i dlatego zachodzi potrzeba stwierdzenia złego zamiaru oskarżonego, lecz przeciw argument ten tylko ścieśnia możliwość stosowania art. 22. Punkt 4 uzasadnienia nie przynosi żadnych nowych argumentów na poparcie tezy S. N. Z treści jego zdaje się wynikać, że S. N. rozróżnia a) pozwolenie na przekroczenie granicy państwa, b) pozwolenie na wyjazd zagranicą, co stoi w sprzeczności z art. 2 rozp. Prez. z 23 grudnia 1927. S. N. nie uwzględnił też, że czyn musi być nie tylko zakazany, ale i zagrożony karą (patrz wyżej — art. 26 umowy polsko-gdańskiej niewątpliwie nie wspomina o zagrożeniu karą).

przejazdu obywateli polskich przez granicę od strony morza i Rzeszy i pozwalają na ten przejazd bez formalnych dokumentów, jest dla postępowania obywateli polskich bez żadnego znaczenia, obywateli tych bowiem, w momencie przekraczania granicy Gdańska od strony morza i Rzeszy, obowiązuje deklaratoryjna treść art. 26 umowy polsko-gdańskiej i zgodne z nią ustawy polskie, wymagające paszportu zagranicznego. Ta okoliczność zaś, że w momencie przekroczenia granicy polsko-gdańskiej osoba wyjeżdżająca miała legitymację ważną dla tej granicy, upada i jest bez znaczenia wobec stwierdzonego, oczywiście *ex post*, gdyż stwierdzenie jednocześnie jest niemożliwym, zamiaru wyjazdu zagranicę, podlegającego innym formalnościom.

5. Z tych zasad należało na postawione pytanie odpowiedzieć twierdząco.

1) Orzeczenie niniejsze przeciwstawia się zasadzie, że czynności procesowe mogą być ważne wykonane jedynie przed organem właściwym. Kompetencja to rzecz podstawowa, na którą jednak nie położono właściwego nacisku. Wykładnia rozszerzająca, nadająca w drodze analogii pewnym organom uprawnienia, których im ustawa nie nadała, nie może być uznana za trafna. Wyjątek co do poczty (art. 218 k. p. k.) nie może być podstawą wykładni rozszerzającej i jest potwierdzeniem reguły, że czynność musi być przedsięwzięta w Sądzie.

Zresztą odnośnie do niniejszego orzeczenia należy odeśłać czytelnika również do glossy do postanowienia VII sędziów S. N. z 11 listopada 1930, II. 1. K. 797/30 w sprawie doręczeń przez zarząd więzienny; materje są pokrewne i obie kwestje są nietrafnie rozwiązane skutkiem podobnych wadliwych założeń.

Dodać należy, że idąc drogą rozumowania naszego orzeczenia, musimy dojść do dalszych niezwykłych konsekwencji, a więc: marynarz na okręcie państwowym na pełnym morzu będzie mógł swego kapitana traktować jako kancelarję sądową (sekretarjat), osoba ograniczona w swobodzie ruchów skutkiem kwarantanny będzie mogła przed urzędnikiem sanitarnym spełniać czynność procesową, żołnierz w okopach przed dowódcą i t. p.

Więzień nie może być pozbawiony kontaktu z Sądem. Może nadać pismo na pocztę za pośrednictwem zarządu więziennego, który musi mieć obowiązek przyczyniania się do tego, by prawo służące więźniowi mogło być urzeczywistnione. Ponadto, jeżeli więzień chce przedsięwziąć czynność protokularnie (art. 230 k. p. k.), należy go doprowadzić do sekretarjatu, a gdyby to było połączone z trudnościami, sekretarz sądowy powinien udać się do niego. Nie jest to nic nadzwyczajnego. Orzecznictwo francuskie stoi na stanowisku, że „greffier” może udać się do więzienia celem odebrania oświadczeń procesowych;

Na tem samym stanowisku stoi też orzecznictwo S. N. do p. k. Ziem Zach.;

por. orzeczenia powołane w uw. 2 do § 44 u. p. k. w podręczniku: Kałuźniacki-Leżański. Post. karne wyd. III, str. 79.

Również według k. p. k., bez uciekania się do nieprzewidzianego w ustawie traktowania zarządu więziennego za część Sądu (sekretarjat sądowy, lub biuro podawczo-wykonawcze) należy radzić sobie przywróceniem terminu (art. 225 k. p. k.), gdyby skutkiem uwięzienia zaszła przeszkoda w przedsięwzięciu na czas czynności procesowej.

Praktyka sądowa (np. niemiecka), mając przepisy i przywróceniu okresu, zupełnie podobne do przepisów

Termin w rozumieniu k. p. k. zostaje zachowany, gdy więzień składa pismo o charakterze procesowym w kancelarji zarządu więzienia, tak, jakby je złożył w kancelarji właściwego Sądu lub urzędu¹⁾.

Orzeczenie całej izby drugiej Sądu Najwyższego z 22 listopada 1930. II. Pr. 168/30.

Uzasadnienie:

1. Po rozważeniu danego zagadnienia prawnego, Sąd Najwyższy stanął na stanowisku zupełnej równorzędności kancelarji zarządu więzienia z kancelarją właściwego Sądu lub urzędu, gdy chodzi o zachowanie terminu przez więźnia, składającego pismo o charakterze procesowym.

2. Zasadą ogólną, tak niewątpliwą, że nie wymagającą nawet specjalnego zaznaczenia w rozdziale III księgi V k. p. k., jest wskazanie, że pi-

k. p. k., słusznie wkroczyła na drogę restytucji, co więcej i procedura francuska z r. 1808, która nie wyrobiła jeszcze instytucji przywrócenia kresu, nie dała podstawy do wykładni, przechodzącej do porządku dziennego nad zasadniczą kwestją kompetencji, a praktyka nie zdecydowała się nigdy na tezę, że kancelarja więzienna może zastąpić sekretarjat Sądu. Wobec luki w ustawie inwencja prawników francuskich skierowała się w kierunku ogólnych zasad teorii o „force majeure”. Także w zakresie procesu karnego przyjęto, że „siła wyższa” usprawiedliwia stronę, która ujawniła w jakikolwiek sposób chęć przedsięwzięcia czynności procesowej, której „siła wyższa” stanęła na przeszkodzie. Jeżeli np. w wypadku art. 417 p. k. „greffier” odmówił bezprawnie przyjęcia deklaracji, to wystarczy ujawnienie woli zaskarżenia przed woźnym, notariuszem, merem lub innym urzędnikiem. Podobnie co do uwięzionych, jeżeli nie mogą (wyjątkowo) skomunikować się z „greffier”, wystarczy manifestacja woli przed urzędnikiem więziennym, dozorcą i t. p. Ale nigdy nie zdecydowano się na uznanie zarządu więziennego, choćby za surogat „greffier”. Należałoby nawet przyjąć, że manifestacja woli przed współwięźniem wystarczy. Wypełniono więc lukę teorią o „force majeure”, nie zaś zrównanie kancelarji więzienia z kancelarją sądową.

Por. np. Dalloz J. G. r. 1897 cz. 1, str. 332, Dalloz Rep. pr. 1911, t. 2, str. 242, Dalloz code d'inst. crim. 1900, t. 2, str. 1096—1097 — § 3 „Cas de force majeure” B. — Refus du greffier de recevoir la declaration, C. — Cas ou le condamné est détenu.

Procedury typu francusko-kontynentalnego, widząc trudności prawa francuskiego sięgnęły słusznie do „restitutio in integrum”, przenosząc ją na teren prawa karnego procesowego, eliminując w ten sposób wątpliwą wykładnię o „force majeure”.

W każdym razie nie można nie spostrzec, że rozwój historyczny, począwszy od pierwowzoru franc. z r. 1808, wskazuje nam zupełnie jasno drogę, po jakiej szedł rozwój myśli prawniczej. Jeżeli praktyka sądów rosyjskich była analogiczna do naszego orzeczenia, nie uwzględniając art. 910 i 868,

por. Szczegółowitow, wyd. 11 p. k., uw. 3 do art. 910, to szła także po mylnej drodze.

Teza więc naszego orzeczenia powinna być przy najbliższej sposobności porzucona, a wykładnia powinna wejść na tory, wskazane w art. 225 k. p. k.

sma o charakterze procesowym powinny być składane w kancelarii właściwego Sądu lub urzędu. K. p. k. zawiera dopiero wskazania co do biegu terminu (art. 216 k. p. k.) i jego końca (art. 217 k.p.k.), a dalej przepis szczególny (art. 218 k.p.k.), ustalający ułatwienie w postaci zezwolenia na składanie danych pism we właściwym terminie w polskich urzędach pocztowych lub telegraficznych. Przepis ten podyktowała troska o ułatwienie w urzeczywistnianiu swych praw procesowych poszczególnym urządcom i obywatelom, przebywającym w znacznych odległościach od miejsca urzędowania danego Sądu lub urzędu. Wprowadzenie do k. p. k. rzezonego ułatwienia było niezbędne ponadto ze względu na rzadką sieć kolejową i często lichej stan dróg kołowych, zwłaszcza na Kresach Wschodnich. Chodziło więc w danym razie o oportunistyczną ulgę o charakterze przestrzennym.

3. Ulga, która wypływa dla więźni i więźniów z upoważnienia ich do uważania kancelarii więziennej za równorzędną w rozważonym przypadku z kancelarią właściwego Sądu lub urzędu, wypływa z pobudek natury zasadniczej.

W myśl rozp. Prez. Rzp. z mocą ustawy w sprawie organizacji więziennictwa (Dz. U. poz. 272/28) i wykonawczego doń rozp. Min. Sprawiedl. (Dz. U. poz. 591/28), więźni nie ma prawa do jakiegokolwiek bądź bezpośredniej łączności ze światem zewnętrznym, gdyż, z mocy art. 42 i 43 rozp. pod poz. 722/28, więźniom nie wolno bez zezwolenia powołanych władz sądowych, prokuratorskich i więziennych przyjmować, nawet w granicach, zakreślonych regulaminem więziennym, odwiedzin oraz prowadzić korespondencję. Natomiast w powołanych rozporządzeniach niema przepisu, któryby wskazywał sposób, w jaki więźni mógłby sam bezpośrednio nadać pismo o charakterze procesowym w urzędzie pocztowym lub telegraficznym lub złożyć je w kancelarii Sądu lub urzędu (art. 618 i 619 k. p. k.). Naczelnik więzienia tedy i jego kancelarja jest jedynym prawnym organem, pośredniczącym między więźniem a światem zewnętrznym. W takim samym położeniu prawnem w tej mierze znajdują się wszystkie uwięzione przez władze państwowe osoby, choćby były osadzone w innych miejscach zamknięcia, nieobjętych powołaniami wyżej rozporządzeniami pod poz. 272/28 i 591/28. Dla jasności należy zaznaczyć, że w przeciwieństwie do żołnierzy na ćwiczeniach, zakonników w kla-

sztorze, chorych w szpitalu i t. p., którzy mogą mieć faktyczne trudności komunikowania się, lecz mają po temu prawa i mogą wydać polecenie złożone pisma na poczcie lub w kancelarii Sądu lub urzędu, więźni żadnego takiego polecenia wydawać nie może i pozbawiony jest prawnej możliwości skomunikowania się z pocztą, Sądem lub urzędem bez pośrednictwa władz miejsca jego zamknięcia — z takimże specyficznego, prawnie ściśle określonego położenia, w jakim znajduje się więźni, bezwzględnie płynie konsekwencja, że dla więźnia rolę kancelarii Sądu lub urzędu w omawianej kwestji spełnia kancelarja więzienna.

4. Gdyby już istniał tak coraz wyraźniej potrzebny kodeks karny wykonawczy, jako trzecia, obok materialnej i procesowej, ustawa kryminalna nowoczesna, to regulujący rozpoznawane zagadnienia przepis należałoby zamieścić w tym właśnie kodeksie. Dopóki zaś brak wyraźnego przepisu, wysunięte zagadnienie wymaga rozstrzygnięcia pod kątem widzenia słuszności i celowości, w drodze wykładni, odpowiadającej duchowi i tendencji k. p. k. K. p. k. osób aresztowanych nietylko nie upośledził w stosunku do osób pozostających na wolności, lecz nawet je uprzywilejował. W szczególności zaś pod względem składania pism o charakterze procesowym k. p. k. ustanowił dla nich nader istotny przywilej w postaci zwolnienia od składania kaucji kasacyjnej bez względu na ich stan majątkowy (art. 492). Nadanie więc kancelarii więziennej uprzywilejowanego stanowiska, jako miejscu do składania przez więźniów pism o charakterze procesowym, równorzędnemu kancelarii właściwego Sądu lub urzędu (art. 618 i 619 k. p. k.) i płynąca stąd ulga dla więźniów, wynikająca z zasadniczej przesłanki o równouprawnieniu ich w omawianych prawach procesowych z resztą obywateli z uwzględnieniem ich wyjątkowego a przymusowego prawnie położenia, odpowiada zarówno duchowi i tendencji w tej mierze k. p. k., jak i względom słuszności i celowości.

147.

Doręczenie pisma sądowego, uskutecznione przez zarząd więzienia osobom, pozbawionym wolności, jest ważne¹⁾ 2).

Orzeczenie izby drugiej (sek 1) Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 11 listopada 1930. II. 1. K. 797/30.

¹⁾ Zasadę tę Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

²⁾ 1) Co do charakteru przepisów o doręczeniach, to już w glossie, ogłoszonej w O. S. P. IX, poz. 34 wykazano, że nie należy poddawać się złudnemu przypuszczeniu, iż przepisy ks. V k. p. k. są przepisami porządkowymi (instrukcyjnymi) we właściwym tego słowa znaczeniu, tak, jak przepisy porządkowe pojmują teorię prawa. Błąd, który wkładł się do motywów uchwały z 26 października 1929 (do której odnosi się wspomniana glossa), a częściowo może i do Komisji Kod. (wyd. urzęd. str. 290) powtarza się i w naszym orzeczeniu. Należy więc w tej kwestji odesłać czytelnika do wspomnianej już glossy i ograniczyć się do

zaznaczenia, że p. VI i VII uzasadnienia, obecnie omwianego orzeczenia, nie mogą być miarodajne.

2) Doręczenie jest czynnością urzędową, którą przedsięwziąć musi właściwy urzędnik w sposób prawem przepisany. Inaczej doręczenie jest nieważne i nie pociąga za sobą skutków prawnych, w szczególności biegu terminów. Wywód o „organie” i „środkach” nie przekonywa, albowiem powszechnie uznano, iż urzędnik doręczający nie musi należeć do składu Sądu, nie musi być organem wchodzącym w skład hierarchji sądowej; może być organem innej władzy, którym z mocy upoważnienia ustawy posługuje się Sąd w pewnym zakresie, spełniając czynności postępowania sądowego. Policja i władze gminne (art. 198 k. p. k. i art. 45 przep.

Uzasadnienie:

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

I. „Organem” nazywamy część składową organizmu, spełniającego pewną określoną funkcję. W prawie publicznym, oprócz organów w powyższym ścisłym znaczeniu słowa, istnieją jeszcze organy uboczne, nie stanowiące wprawdzie części składowej danej instytucji, lecz z nią związane i spełniające pomocniczo pewne powierzone funkcje. Organy w ścisłym znaczeniu, jak i organy uboczne, odróżnić należy od środków, którymi owe organy posługują się przy wykonywaniu swych funkcji. Urzędy, np., mają swoje organy do wysyłania pism, natomiast nie jest ich organem poczta, która owe wysłane pisma doręcza.

II. Organem zatem Sądu w postępowaniu wykonawczym jest komornik, który urzęduje w Sądzie, pełni w nim czynności egzekucyjne (art. 263 u. s. p.) i jest w tym celu obdarzony specjalnymi uprawnieniami. W zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw organem pomocniczym Sądu jest policja, która jest obowiązana w tym zakresie wykonywać zlecenie Sądu i prokuratora (art. 8 § 2 i art. 242 k. p. k.). Gdy chodzi o sporządzenie protokołu w razie odbywania czynności poza siedzibą Sądu, organem ubocznym może być chwilowo nawet

wprow. k. p. k.) nie wchodzi również hierarchicznie w skład Sądu, a jednak organami tymi Sąd się posługuje. Nie trzeba też, by organ innej władzy, spełniający pewne czynności w sferze sądowo-procesowej, podlegał w jakimkolwiek zakresie danemu Sądowi. Sąd grodzki, powołany do załatwienia rekwizycji na żądanie innego sędziego grodzkiego, nie podlega w żadnym zakresie sędziemu, który go wezwał o wykonanie rekwizycji. Tak samo dowództwo wojskowe (art. 200 k. p. k.) skutecznie ma urzędową czynność doręczenia, chociaż Sądowi nie podlega. Według art. 18 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 (Dz. U. poz. 379) o utworzeniu państw. przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”

„funkcjonariusze przedsiębiorstwa „Polska Poczta...” są funkcjonariuszami państwowymi”

z czego wniosek, że listonosz jest urzędnikiem, który z mocy przepisów k. p. k. spełnia czynności urzędowe, przewidziane w art. 197 k. p. k., pod odpowiedzialnością karną i dyscyplinarną. Jeżeli rzeczony przepis art. 197 k. p. k. nakazuje Sądowi posługiwać się danym urzędnikiem (zob. też motywy Komisji Kod. wyd. urz. str. 293), to z tego wniosku, że tak być musi i Sąd nie jest uprawniony do wybierania innego sposobu prócz tego, który przewiduje ustawa. Wyjątek z art. 206 k. p. k., dotyczący jedynie świadków i biegłych, może mieć miejsce nie według „widzimi się” Sądu, lecz musi być usprawiedliwiony szczególnymi okolicznościami („szczególnie utrudnione”), inaczej doręczenie jest nieważne. Wyjątek zawarty w art. 206 k. p. k., który pozwala nawet na użycie prywatnej osoby do uskuteczenia wezwania, potwierdza tylko regułę przeciwną, tak samo, jak wyjątek, przewidziany w § 1 art. 166 k. p. k. potwierdza regułę, że zatrzymanie ma nastąpić przez organ władzy. Jest niezgodne z zasadami wykładni z wyjątku, zawartego w art. 206 k. p. k. wysnuwać regułę przeciwną art. 197, 198, 199, 200 k. p. k. i art. 45 przep. wpraw. k. p. k.

Ustawodawca polski bynajmniej nie „przeoczył” kwestji doręczania uwięzionym, lecz poszedł drogą, wytkniętą przez cały szereg innych ustaw procesowych, które i do uwięzionych każą stosować ogólne zasady o doręczeniach. Dla przykładu powołać można na proc. kar. niem., której § 35 ust. 3 nie zawiera wyjątków co do doręczania uwięzionym, prócz zastrzeżenia, że

osoba postronna, ale tylko wtedy, gdy złoży sędziemu przysięgę lub uroczyste zapewnienie, zgodnie z wymaganiami przepisów kodeksu postępowania karnego (art. 231 k. p. k.).

III. Gdyby nawet uważać woźnego jako organ Sądu, gdy chodzi o doręczenie wezwań, to już żadną miarą, jak powiedziano wyżej, nie może być organem Sądu, nawet ubocznym, listonosz, niczem z Sądem niezwiązany i któremu żadnych zleceń Sąd dawać nie może. Listonosz dostarcza listy z pismami sądowymi narówni z wszelką inną korespondencją i na tych samych zasadach. Gdyby ustawa kategorycznie zabraniała Sądowi wysyłać pisma pocztą, to i wtedy listonosz pod groźbą odpowiedzialności przed swoją władzą musiałby list polecony Sądowi dostarczyć adresatowi. Żadnych nowych obowiązków dla listonosza, ani żadnych stosunków pomiędzy nim a Sądem, poza stosunkami nadawcy do poczty, art. 197 k. p. k. nie stworzył i przeto ani listonosz, ani poczta nie są organami Sądu dla dostarczania pism sądowych.

IV. Ustawa zatem żadnych organów dla doręczania pism sądowych nie stwarza, wskazując jeno środki, którymi organy Sądu, powołane do wysyłania pism sądowych, a więc sędzia, prokurator lub sekretarz (art. 195 k. p. k.) powinny się posługi-

„Tym, którzy nie znajdują się na wolnej stopie, należy na żądanie pismo odczytać”.

Komentator (Loewe-Rosenberg, wyd. 14, str. 117) zaznacza, że

„...doręczenie osobie uwięzionej musi nastąpić bezpośrednio... doręczenie zastępcze przełożonemu zakładu nie wystarcza...”.

Dlatego więc w prawie polskim miałyby to być niemożliwe, by urzędnik doręczający zgłosił się do kancelarii więziennej w celu skutecznego doręczenia? Skoro ma wykonać czynność urzędową, skoro ma wykonać wolę prawa, to zarząd więzienia jest obowiązany sprowadzić aresztanta do kancelarii więziennej, celem umożliwienia nakazanej prawem czynności urzędowej. Zarząd ma tylko stwierdzić, czy zgłasza się urzędowy organ doręczający i czy pismo pochodzi od władzy (Sądu), ewentualnie też pilnować, by nie się nie działo poza urzędową czynnością, którą doręczający ma wykonać. Dlaczego sięgać do konstrukcji, czyniącej z organów więziennych urzędników doręczających, jeżeli ustawa ani słowem o tem nie wspomina, by tak być miało? Czy z ustawy nie wynika daleko prostsze i z zasadami wykładni prawa zgodne rozstrzygnięcie? Zresztą, podobnie jak w prawie niemieckim, tak samo w polskiem nie wystarcza doręczenie zastępcze do rąk naczelnika więzienia, tem pewniej, że § 3 art. 203 k. p. k. (o przybiciu zawiadomienia na drzwiach adresata) przy doręczeniu uwięzionym w grę nie wchodzi; jeżeli więzień jest poza zakładem (np. na robotach), należy uczynić wszystko, by organ doręczający w zakładzie, lub poza zakładem, jak najrychlej uzyskał doń dostęp.

Powolywanie się na przepisy więzienne jest bezprzedmiotowe. Rozp. Prez. Rzp. z 7 marca 1928 (Dz. U. poz. 272) jest w stosunku do k. p. k. prawem wcześniejszem i gdyby nawet zawierało postanowienia odmienne, to one byłyby uchylone art. 1 § 1 przep. wpraw. k. p. k. („... tracą moc... wszystkie przepisy, dotyczące postępowania...”). Zresztą art. 42 i 43 rzeczonych rozporządzenia odnoszą się do korespondencji prywatnej, a prawo to może być odebrane w drodze dyscyplinarnej. Czy można sobie wyobrazić, by zarząd więzienia mógł cenzurować pisma sądowe?

wać w celu doręczenia wysyłanych pism adresatom. Ustawa wskazuje te środki po to, by je możliwie ujednostajnić i zwolnić Sądy i sędziów od obowiązku wyszukiwania środków doręczenia na własną rękę. Środki, wymienione w art. 197 k. p. k., ustawodawca wybrał dlatego, że są one najdostępniejsze i połączone z najmniejszymi kosztami, lecz bynajmniej nie dlatego, że uznał doręczenie przez woźnego lub listonosza za coś, co daje większe rękojmię prawidłowego doręczenia, niż, np., doręczenie pisma do rąk własnych adresata osobiście przez sekretarza Sądu lub sędziego, albo przez wynajętego w tym celu posłańca.

V. Wniosek powyższy potwierdza również zestawienie art. 197 z art. 206 k. p. k., który pozwała Sądowi wzywać świadków lub biegłych „telegraficznie, telefonicznie lub w inny sposób”, z czego wynika, że kodeks postępowania karnego bynajmniej nie nadawał doręczeniu wezwań świadkom lub biegłym (a więc doręczaniu pism sądowych) przez woźnego lub listonosza jakiegoś charakteru uroczystego, którego niezachowanie czyniłoby doręczenie nieważnym, nawet gdy odbiorca pokwituje z odbioru i fakt doręczenia przyznaje.

VI. Przepis zatem art. 197 k. p. k. o doręczaniu pism sądowych przez woźnych lub pocztę jest

3) Była tedy dobra sposobność położenia kresu praktyce, przechodzącej do porządku dziennego nad wszelkimi formalnościami przy doręczeniach (zakorzenionej zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim). Przy sposobności zaznaczyć należy, że praktyka (b. zaboru rosyjskiego), polegająca na doręczaniu przez sekretarza sądowego pism w sekretarjacie jest zupełnie mylna, albowiem sekretarz sądowy nie jest organem doręczającym; trzeba przecież odróżnić pojęcie w sekretarjacie odpisu w myśl art. 210 i nast. k. p. k. od doręczenia w wypadku, gdy ono jest nakazane w ustawie (art. 50 k. p. k.). Doręczenie np. wyroku przez sekretarza nie pociąga za sobą wcale biegu terminu do wyводу środka odwoławczego, co w innych dzielnicach jest powszechnie uznane. Także sędzia, który zastosowuje np. środek zapobiegawczy pozbawienie wolności, i który obowiązany jest w myśl Konstytucji i art. 169 k. p. k. zarządzić doręczenie postanowienia o aresztowaniu, nie może sam uskutecznić tego doręczenia (art. 50 k. p. k.); jeżeli to sam uczynił, to nastąpiłoby bezprawne pozbawienie wolności (art. 97 Konst.), a sędzia powinien odpowiadać karnie i dyscyplinarnie. Każdy musi działać w granicach ustawowej kompetencji, doręczenie takie byłoby zatem z tej samej racji nieważne, dla której byłoby nieważne egzekucyjne zajęcie ruchomości przez sędziego, zamiast przez komornika. Ustawa doręczenia dystansowe i niedystansowe jednakowo traktuje. Jeżeli § 88 regulam. wew. urzęd. Sądów Ap., Okr. i grodz. (Dz. U. poz. 352/29) miałyby dawać podstawę do przypuszczenia, że „przy przesłuchaniu” nie trzeba doręczać przez właściwy organ doręczający, to wykładnia, która chce wprowadzić w życie regulamin, byłaby mylna, a przepis regulaminowy nie jest ustawą i ustawy zmienić nie może.

4) Na zakończenie przytoczyć można parę fragmentów, dotyczących zapatrywań prawników zagranicznych:

Dalloz, Jur. Gen. t. 23, str. 288 i nast. pod „Exploit”. Przedewszystkiem musi być „...officier public, agissant dans la limite de ses fonctions” (p. 1), następnie czytamy:

„Une première condition essentielle pour la validité d'un exploit c'est qu'il soit fait par un huissier...ou par un fonctionnaire public ayant capacité a cette effet... il n'est pas de nullité plus formelle que celle qui résulte des actes ou des exploits faits par des indivi-

z nature rzeczy jedynie przepisem porządkowym; to też k. p. k. słusznie umieścił go w księdze V, za tytułowanej „przepisy porządkowe”.

VII. Takie zresztą stanowisko zajął już S. N. w uchwałę całej izby karnej z 26 października 1929, w której orzekł, że przepisy art. 197 k. p. k. „są to przepisy z istoty swej raczej regulaminowe, a poczęści wprost instrukcyjne i jako takie różnią się głęboko od właściwych przepisów procesowych, ...wymagających wykładni ściśle związanej z charakterem rękopisów indywidualnych — w interesie oskarżonego, bądź społecznych — w interesie ogółu”. Opierając się na tych założeniach, S. N. w wymienionej wyżej uchwałę uznał, że doręczenie przez pocztę pisma sądowego bez polecenia, pomimo że art. 197 k. p. k. mówi o listach poleconych, nie stanowi uchybienia istotnego, „a tem samem może być uznane za ważne”.

VIII. Jeżeli zatem jest uchybieniem nieistotnem doręczenie pisma w liście niepoleconym, pomimo że gramatyczny tekst art. 197 k. p. k. wyraźnie nakazuje doręczać je w listach poleconych, to już żadnego uchybienia nie stanowi doręczenie pisma w sposób, o którym przepis ten milczy, zwłaszcza gdy chodzi o doręczenie w wypadkach specjalnych, które kodeks przeoczył. Do takich właśnie wypad-

„...la loi est formelle; elle exige le ministère d'un huissier. Donc tout autre fonctionnaire serait sans qualité pour donner et signifier les citations”.

lub też (p. 700):

Tak samo Dalloz, Rep. prat. 1914, t. 7, str. 21 i nast.

„Pour être valable l'exploit doit être fait par un officier public competent” (p. 6).

„En principe, les huissiers ont compétence pour faire des exploits. A titre exceptionnell seulement, des exploits peuvent - être faits par d'autres fonctionnaires ou officier publics” (następuje wyliczenie z powołaniem danego przepisu prawa, upoważniającego odnośnego urzędnika do uskutecznienia w pewnym zakresie doręczenia) p. 7.

Podobnie Gaupp—Stein—Jonas (kom. z r. 1926 do niem. proc. cyw.) str. 464 i nast.:

„Zustellung ist die in gesetzlich vorgeschriebener Form erfolgte und beurkundete Uebergabe eines Schriftstuecks... Zustellungsorgan ist... der Gerichtsvollzieher (następnie wylicza inne organy, także organy pocztowe) ...Von der Einhaltung der Vorschriften über den Weg der Zustellung... und über ihre Ausführung hängt die Giltigkeit des Zustellungsaktes ab... Das Reichsrecht geht davon aus, dass der Gerichtsvollzieher ein... Beamter ist und... Amtshandlungen vornimmt...”

Czy jest więc w prawie polskiem podstawa do nadania kompetencji w zakresie doręczeń organom więziennym? Czy w dziedzinie kompetencji można stwarzać w drodze wykładni stany, których ustawa nie-wyprowadza, tem bardziej, że w tej dziedzinie wszelka wykładnia rozszerzająca jest niemożliwa? Jeżeli wszecście orzeczenie nasze występuje przeciwko rzekomemu formalizmowi, to zapytać wypadnie, czy nie jest to np. większy formalizm, gdy niewinny oskarżony musi się przejść na szafot dlatego, że o jeden tylko dzień spóźnił apelację lub kasację?

ków należy doręczanie pism sądowych osobom pozbawionych wolności. Osoby te, w myśl regulaminu więziennego, ograniczone są w prawach komunikowania się ze światem zewnętrznym. Komunikowanie się ich z osobami nienależącymi do zarządu więziennego dopuszczalne jest jedynie za zezwoleniem i pośrednictwem władzy więziennej. Wreszcie każda korespondencja, adresowana do osoby aresztowanej, podlega ścisłej kontroli zarządu więziennego. Wolność zatem aresztowanych jest bez porównania więcej ograniczona, niż wolność osób wojskowych; skoro więc prawodawca nakazuje, by wezwania i pisma sądowe przesyłane były za pośrednictwem ich bezpośredniego dowództwa (art. 200 k. p. k.), to a fortiori uznać należy, że pisma do osób aresztowanych mogą być uskuteczniiane przez zarząd więzienny.

IX. Wreszcie nadmienić wypada, że celem przepisów porządkowych rozdz. I księgi V k. p. k. jest doręczenie pisma sądowego i otrzymanie przez Sąd dowodu doręczenia, skoro więc ten cel został osiągnięty, to byłoby formalizmem, nielicującym

*) Państwo, jako formalna strona procesowa, przez swój organ publicznego oskarżenia oświadczyło, że odstępuje od oskarżenia. W procesie typu mieszanego (skargowo-słedczego) spotykamy cały szereg ustawodawstw (francuskie, niemieckie, rosyjskie z r. 1864 i polskie k. p. k.), które w kwestji cofnięcia oskarżenia nie przeprowadzają ściśle zasady skargowej (ne eat iudex ultra petita partium), tak jak to czyni prawo procesowe austriackie (§ 259) i węgierskie (§ 38), lecz wprowadzają wybitny pierwiastek inkwizycyjny, nakazując, by Sąd także „śledził”, umożliwiając Sądowi podtrzymanie oskarżenia i wywarcie decydującego wpływu na był oskarżenia przed odmówienie zgody na cofnięcie oskarżenia (art. 59 k. p. k.). Oskarżyciel publiczny jest przeto w danej materji poniekąd pod kuratelą Sądu, gdy więc Sąd nie podziela wniosku oskarżyciela i nie decyduje się na umorzenie, to cofnięcie oskarżenia musi być uznane za niebyłe (tak jak cofnięcie apelacji — art. 482 k. p. k.), a organ publicznego oskarżenia jes obowiązany brać nadal udział w rozprawie i popierać oskarżenie (art. 53, argum. z art. 445 § 1 k. p. k. oraz § 79 regul. kar.), o ile nie wchodzi w grę przepis wyjątkowy np. art. 480 k. p. k. Jeżeli więc po oświadczeniu o cofnięciu oskarżenia, do którego Sąd nie przychylił się, stosuje się nadal art. 53 k. p. k., to przyjąć należy, że istnieje nadal oskarżenie prokuratora, gdyż art. 53 k. p. k. ma na myśli oskarżenie, pochodzące od oskarżyciela publicznego.

Jednakże stwierdzić należy, że k. p. k. nie zawiera żadnego przepisu, któryby w następnem postępowaniu, po cofnięciu oskarżenia, uszczuplał prawa organu publicznego oskarżenia. Zdarzyć się może, że oskarżyciel publiczny, zaraz po przesłuchaniu pierwszego świadka, nieopatrznie cofnął oskarżenie, Sąd jednak w myśl art. 59 k. p. k. dalej prowadził postępowanie, w którym wina oskarżonego ustalona została ponad wszelką wątpliwość. Owo odstąpienie od oskarżenia pozbawiłoby — według naszego orzeczenia — prokuratora prawa zakładania środków odwoławczych (chyba in favorem oskarżonego), stawiłoby go zupełnie bezbronno w instancji apelacyjnej, do której odwołał się oskarżony, pozbawiłoby go może nawet prawa żądania zatwierdzenia wyroku skazującego, oraz prawa zaskarżenia apelacyjnego wyroku kasacja, mimo, że w postępowaniu apelacyjnym popełniono szereg kardynalnych błędów. Tak być nie może, chodzi przecież o prawo publiczne, w którym zgoda stron jest w zasadzie bez znaczenia, tem bardziej, gdy chodzi o oświadczenie, które w razie odmienego stanowiska Sądu należy chyba w myśl art. 59 k. p. k. uznać za niebyłe.

z duchem nowoczesnego postępowania sądowego, uznać doręczanie za nieważne dlatego jedynie, że je doręczył aresztowanemu nie woźny lub listonosz, lecz zarząd więzienny.

148.

Jeżeli prokurator po udzieleniu mu głosu celem wygłoszenia swych wywodów odstąpił od oskarżenia, a Sąd oskarżonego uniewinnił, to prokurator nie ma podstawy prawnej do zgłaszania kasacji na niekorzyść oskarżonego¹⁾.

Postanowienie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 5 sierpnia 1930. II. 4. K. 345/30.

Sąd Najwyższy na mocy art. 507 k. p. k. oddalił kasację prokuratora z następującem uzasadnieniem:

1) W myśl przepisu art. 496 § 1 k. p. k., stro-na może w kasacji zarzucać tylko uchybienie, obrażające jej prawa.

Słusznie tedy literatura i orzecznictwo innych krajów doszły do wręcz odmiennych poglądów na sprawę w świetle analogicznych obcych przepisów.

„...il (ministere public) peut attaquer, par la voie de l'appel ou du pourvoi en cassation, un jugement, rendu conformément a ses conclusions...”

(Garraud. *Precis de droit crim.* 1921 str. 595).

Tak samo:

„...wird die Anfechtung einer Entscheidung niemals dadurch ausgeschlossen, dass die letztere mit den Anträgen uebereinstimmt, welche der Beschwerdeführer vor ihrer Erlassung gestellt hatte. die etwaige Unrichtigkeit der Entscheidung kann durch diese Uebereinstimmung nicht geheilt werden. Dies gilt gleichmässig von der Staatsanwaltschaft wie von dem Beschudigten...”

(Loewe-Rosenberg kom. do § 338—296 red. 1924 — niem. proc. kar.) *).

Powołanie się na art. 496 k. p. k. nie jest trafne, jeżeli bowiem cofnięcie oskarżenia było w danym wypadku bezskuteczne i gdy obowiązkiem prokuratora było nadal oskarżenie imieniem Państwa popierać, to uchybienie procesowe (którego wynikiem była np. łagodniejsza kwalifikacja i kara), mogły obrażać prawa Państwa, dążącego do urzeczywistnienia prawa karania grupy społecznej. Również nie wchodzi w grę art. 505 i 506 k. p. k. Pamiętać dalej musimy, że k. p. k. nie zawiera wcale przepisu analogicznego do art. 858 ros. u. p. k. z r. 1864 według którego:

„prokurator może zakładać apelacje tylko od tych wyroków nieostatecznych, które nie są zgodne z jego wnioskami i tylko w tych kwestjach, co do których Sąd I instancji nie uwzględnił jego żądań”.

Nie było więc w naszym wypadku podstawy do oddalenia kasacji prokuratora.

.....i.

*) Tak samo, oparta na niem. u. p. k. z 1877 r., stała judykatura Izby V. S. N., zapoczątkowana orzeczeniem z 17.V.1922 r., V. K. 41/22, które głosi:

Odpowiedź na pytanie, czy prokurator ma prawo nastawać w drodze rewizji na ważność zgodnego z jego wnioskiem wyroku uwalniającego, musi wypaść twierdząco wobec bezwzględności charakteru spraw karnych, w których dla Sądu wyrokującego, obowiązane do prawidłowego stosowania ustawy, pogląd prokuratora nie może być wiążącym.

2) Skoro, jak to z protokołu rozprawy wynika, prokurator, po udzieleniu mu głosu celem wygłoszenia swych wywodów, odstąpił od oskarżenia, a Sąd oskarżonego uniewinnił, to, w świetle przytoczonego przepisu art. 496 k. p. k., prokurator nie ma podstawy prawnej do zgłaszania kasacji na niekorzyść oskarżonego, uniewinnienie bowiem nie obraziło w niczem praw prokuratora, związanego ponadto jednolitością urzędu prokuratorskiego §§ 18 i 26 p. 2 regulaminu urzędowania prokuratorów oraz art. 249 u. s. p. w brzmieniu ustawy z 4 marca 1929 (Dz. U. z 1930, Nr. 5, poz. 43).

149.

1) *Przepis art. 35 ustawy z 18 lipca 1924 (Dz. U. poz. 650) o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wyłącza w b. zaborze pruskim kwalifikację prawną usiłowanego oszustwa; natomiast nie stosuje się, gdy szkoda rzeczywiście powstała, w którym to wypadku zachodzi dokonane oszustwo.*

2) *Wydaje się logiczniejsza wykładnia, która przepis art. 35 rzeczonyj ustawy nie ogranicza do pierwszego przyznania zasiłku, lecz rozciąga je także na dalsze pobieranie.*

3) *Przełanką środka odwoławczego jest uciążenie (gravamen) osoby, ów środek zakładającej.*

4) *Zakaz „reformationis in peius” odnosi się tylko do kary, nie zaś kwalifikacji.*

5) *Należy w protokole wyjaśnić, dlaczego świadek zeznawał bez przysięgi.*

Wyrok izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 19 listopada 1930. II. 4. K. 524/30.

Sąd Najwyższy uchylił z następującem uzasadnieniem wyrok Sądu powiatowego w Czersku z 18 lutego 1930, uznający oskarżonego Mikołaja D. winnym przestępstwa z art. 35 ustawy z 18 lipca 1924 (Dz. U. poz. 650).

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę: art. 108 k. p. k. przez niezaprzyśiężenie świadka; art. 351 k. p. k. przez skazanie za czyn, który nie był przedmiotem oskarżenia; art. 35 ustawy z 18 lipca 1924 (Dz. U. poz. 650) w związku z obrazą art. 367 lit. a) k. p. k.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1) Sąd I instancji przyjął za stwierdzone, że oskarżony miał pracę w czasie od 10 maja 1929 do 26 maja 1929, fakt ów jednakże zataił przed funduszem bezrobocia w Toruniu i pobrał za wspomniany okres czasu zasiłek w kwocie 35 zł. 30 gr.

Przepis art. 35 ust. 2 ustawy z 18 lipca 1924 (Dz. U. poz. 650) o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia:

„Winni rozmyślnego przedstawienia, względnie potwierdzenia nieprawdziwych danych, mających uzasadnić przyznanie zasiłku z tytułu niniejszej ustawy, ulegną karze... o ile czyn nie ulega karze surowszej”;

wskazuje na to, że stan faktyczny owego przestępstwa może być fragmentem stanu faktycznego innego przestępstwa cięższego. To cięższe przestępstwo może w grę wchodzić wówczas, gdy do stanu faktycznego przestępstwa z art. 35 rzeczonyj ustawy z 18 lipca 1924 dołączają się dodatkowe okoliczności, uzasadniające cięższą kwalifikację. W pierwszym rzędzie wchodzi w grę przepis o oszustwie (§ 263 k. k.). Przepis ten stosuje się wówczas, gdy szkoda rzeczywiście nastąpiła, gdyż art. 35 ustawy lipcowej ogranicza się do „rozmyślnego przedstawienia, względnie potwierdzenia nieprawdziwych danych” i na tem istotę przestępstwa wyczerpuje, wskazując tem samem na możliwość przestępstwa cięższego, gdy dołączają się inne momenty (np. szkoda majątkowa). Ze stanu faktycznego oszustwa wyjęto zatem czynność zwodzenia i uczyniono z niej samoistne przestępstwo, będące według ogólnych przepisów usiłowanem oszustwem, które jednakże, jeżeli tylko nie przekroczone stadium usiłowania, przetwarza się na sui generis przestępstwo z art. 35 ustawy lipcowej. Stosowanie w takim wypadku przepisu o usiłowanem oszustwie, jako surowszego, należy uznać za niesłuszne, a to wobec szczególnej normy art. 35; zresztą gdyby stosować należało przepis o usiłowanem oszustwie, to art. 35 ustawy z 18 lipca 1924 byłby wogóle martwą literą prawa. Jeżeli jednak szkoda majątkowa nastąpiła, to przepis art. 35 ustawy lipcowej, do przepisów o oszustwie, znajduje się w stosunku zbiegu ustaw (nie przestępstw); ponieważ cały stan faktyczny przestępstwa z art. 35 (zwodzenie) jest pochłonięty przez dokonane oszustwo, które także wymaga zwodzenia, przeto w razie rzeczywistego wyłudzenia zasiłku jedynie przepis o oszustwie w grę wchodzi.

Art. 35 ustawy z 18 lipca 1924 mówi o przedstawieniu nieprawdziwych danych, mogących uzasadnić „przyznanie zasiłku”. Czy wchodzi w grę dosłownie tylko pierwsze przyznanie zasiłku, czy także i dalsze pobieranie, które jest może w szerszym znaczeniu przyznaniem zasiłku, może być wątpliwe. Druga wykładnia byłaby ewentualnie logiczniejsza, dla czegożby bowiem karać należało jedynie, w myśl art. 35 rzeczonyj ustawy, usiłowanie uzyskania przyznania po raz pierwszy zasiłku, karać zaś zawsze, jako usiłowanie oszustwa, czyn polegający na późniejszym zgłoszeniu się po zasiłek (dalsze raty), przy zatajeniu uzyskania pracy, chociaż Fundusz, uzyskawszy już daną wiadomość, zasiłku nie wypłacił i szkoda nie powstała.

W naszym jednakże wypadku kwestja powyższa jest mniej aktualna, przyjmawszy, że oskarżony rzeczywiście pobrał zasiłek, a więc szkoda rzeczywiście nastąpiła.

Jeżeli więc Sąd I instancji ustalił, że oskarżony, podstępnie zataiwszy uzyskanie pracy, podjął zasiłek, to należało zastosować nie art. 35 ustawy z 18 lipca 1924, lecz przepis o oszustwie, gdyż danym czyn „ulega karze surowszej” według § 263 k.k.

Obraza art. 35 rzeczony ustawy, w związku z ewentualną obrazą § 263 k. k., może być skutecznie podnoszona w kasacji oskarżonego w celu obalenia wyroku, albowiem chociaż przesłanką każdego środka odwoławczego jest uciążenie (gravamen) osoby, ów środek zakładającej, to jednak, wobec konieczności przeprowadzenia ponownego postępowania dowodowego (zob. niżej ad 2), nie jest jeszcze rzeczą oczywistą, jak wypadną ostateczne ustalenia faktyczne, na podstawie których wypadnie osądzić, czy są wszelkie znamiona oszustwa.

Nadmienić jeszcze należy, że przy ponownym wyrokowaniu Sąd zastosować może przepis, dotyczący surowszej kwalifikacji, albowiem zakaz „reformationis in peius” (art. 520 k. p. k.) odnosi się tylko do kary, nie zaś do kwalifikacji.

2. Sąd wyrokujący obraził przepis art. 108 k. p. k. Co do świadka N. raz (według protokołu rozprawy) przyjęto, że nie jest krewnym ani powinowatym oskarżonego, drugi raz, że jest siostrzeńcem oskarżonego, a więc osobą z art. 104 lit. k) k. p. k., którą o prawie odmowy zeznań należało uprzedzić (§ 3 art. 104 k. p. k.); notatka o owym uprzedzeniu jest przekreślona. Jeżeli N. nie odmówił zeznań, należało wyjaśnić, dlaczego świadek zeznawał bez przysięgi (art. 110 k. p. k.).

Nie można z całą stanowczością przyjąć, jakoby zeznania świadka N., złożone z obrazą ustawy, nie mogły mieć wpływu na treść wyroku (art. 498 k. p. k.). Wprawdzie może się wyłonić pytanie, czy wymeldowanie przez świadka N., gdyby nawet nastąpiło, może mieć wpływ na odpowiedzialność oskarżonego, który korzystał z tego, że dany urzędnik, nie wiedząc o istotnym stanie rzeczy, nadal zasiłek wypłacał, niemniej jednak należyte przesłuchanie świadka N. może rzucić światło na kwestię strony podmiotowej przestępstwa. Wydawać się bowiem może niezupełnie jasnym z punktu wi-

zenia owej strony podmiotowej czynu, jak oskarżony pojmował kwestję dalszej wypłaty zasiłku, mimo że pracę uzyskał, i o tem rzekomo Fundusz zawiadomił, w szczególności, czy zdawał sobie należycie sprawę z tego, że chodzi o zasiłek za czas, w którym nie był bezrobotnym. Zeznania świadka N. mogą mieć przeto pewne znaczenie w sprawie.

Z tej przyczyny należało zaskarżony wyrok uchylić bez potrzeby rozpatrywania dalszych zarzutów kasacyjnych.

150.

1) *Wykroczenia z § 431 austr. u. k. dopuszcza się napadnięty i pobity kijem, jeżeli, mogąc pobić uniknąć przez prostą ucieczkę, przy wydzieraniu kija uderzył napastnika kilkakrotnie w twarz.*

2) *Wnioskami oskarżyciela, dotyczącymi kwalifikacji czynu, Sąd nie jest związany.*

3) *Można pominąć dowody obrony, jeżeli dotychczasowe dowody przebieg zajścia dostatecznie wyjaśniły¹⁾.*

Wyrok izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 3 lipca 1930. II. 3. K. 381/30.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonego z motywów następujących:

...W wyroku tym Sąd I instancji, opierając się na zeznaniach świadków zajścia, a w szczególności także świadka U., ustalił, że pokrzywdzony K. napadł na oskarżonego i pobił go kijem, że jednak oskarżony przy wydzieraniu tego kija uderzył K. kilkakrotnie w twarz, mogąc pobić uniknąć przez prostą ucieczkę przed K., wziął Sąd pod uwagę wzajemny stosunek sił, przyjmując, że K., jako człowiek 70-letni, był znacznie słabszy od oskarżonego, jak również i tę okoliczność, że oskarżony mógł szybko od napadającego pokrzywdzonego się

¹⁾ I. Mylne jest zapatrywanie, że należało uciekać. Communis opinio jest odmiennego zdania. Napadnięty nie może uciekać, chociażby mógł w ten sposób uniknąć ataku, lecz może prawo obrony koniecznej nawet już wówczas wykonywać, gdy bezprawny atak bezpośrednio zagraża, a nie tylko wtedy, gdy się już rozpoczął. Obrona konieczna jest prawem.

„haec non scripta sed nata lex” (Cicero pro Milone 4, 10). Prawo nie może być zmuszone do ustąpienia z drogi bezprawiu. Przesłanek może uciekać przed prawem, ale nie prawo przed przestępstwem. Ręka odpierającego bezprawny atak, w obronie koniecznej własnej lub obcej, to ręka prawa, zadająca cios bezprawiu. Jeżeli grozi bezpośredni atak, mający na celu zrabowanie mi dwóch groszy, nie potrzebuję uciekać, lecz mogę prawnie pozbawić życia napastnika, jeżeli użycie łagodniejszego środka obrony (np. uderzenie łaską) nie byłoby oczywiście wystarczające.

Co do prawa karnego austriackiego wystarczy wskazać np. na Fingera, Strfr. t. 1, wyd. 3, str. 611, 612, gdzie czytamy:

„Verteidigung ist auch dann zulässig, wenn das angegriffene Gut durch Flucht... in Sicherheit gebracht werden kann...” *).

II. Niesłuszne jest zapatrywanie, że pominięcie dalszych dowodów uzasadnić można tem, że dotychczasowe dowody stan rzeczy dostatecznie wyjaśniły. Jest to przesądza-

nie mocy dowodu bez jego przeprowadzenia i przed jego przeprowadzeniem i zamyka oskarżonemu możliwość wykazania, że np. świadkowie, dotychczas przesłuchani, są w zmo-wie ku szkodzie dla wymiaru sprawiedliwości (porówn. orz. S. N. z 20 marca 1930, poz. 126 urzęd. zb. orzeczn., dalej np. z 27 marca 1930, II. 2. K. 50/30, 17 marca 1930, II.1. K. 1642/29, 27 marca 1930, II. 2. K. 1351/29, 27 marca 1930, II. 3. K. 100/30 i t. p.). Orzecznictwo ustaliło natomiast, że można pominąć dowód, gdy zdaniem Sądu (zdanie to należy szczegółowo uzasadnić) dalsze dowody, mimo zupełnie jasno wyświetlonego stanu rzeczy, ofiarowano jedynie z pieniacstwa, dla przewleczenia sprawy, a więc nie na serio; rzecz oczywista, że wnioski tego rodzaju muszą być przez Sąd wprowadzane z niezwykłą ostrożnością. Dowód z aktów sądowych nie może być też prowadzony bez ograniczenia, albowiem mógłby stać w kolizji z art. 337—339 k. p. k.

.....i.

*) Co do prawa karnego niemieckiego p. Kodeks karny obowiązujący na Ziemiach Zachodnich Rzo. P., wyd. V, uw. 16 do § 53:

Osoba zagrożona bezprawnie przez napastnika nie ma obowiązku czekać na groźbę jej cios, przed którym właśnie ma prawo się bronić, i nie ma też obowiązku ratować się ucieczką, gdyż prawo nie potrzebuje ustępować bezprawiu (orzec. Izby V. S. N. z 2.III.1926, V. K. 199/24).

oddalić, gdyż ułomność oskarżonego na nogę jest nieznaczna.

Przy uwzględnieniu tych wszystkich okoliczności zupełnie usprawiedliwiony jest wniosek prawny Sądu I instancji, że oskarżony, nie ograniczywszy się jedynie do odepchnięcia K., lecz pobiwszy go wzajemnie, przekroczył granicę słusznej obrony koniecznej, dopuścił się zatem przekroczenia z § 431 u. k. O ile oskarżony zmierza do wykazania rzekomo błędnej oceny prawnej sprawy innemi drogami, a nie opiera się na ustalonym przez Sąd stanie faktycznym sprawy, to taki wywód zarzutu z art. 494 lit. a) k. p. k. usuwa się z pod rozpatrywania w instancji kasacyjnej.

Zarzut braku uzasadnienia wywodzi oskarżony, wychodząc z założenia, że oskarżony nie mógł uciekać przed pokrzywdzonym, który go w danej chwili dusił. Atoli okoliczność, że pokrzywdzony oskarżonego dusił, wynikami rozprawy stwierdzona nie została, wobec czego przyjęcie Sądu, że oskarżony mógł przed napadającym go uciec, jest stanem sprawy uzasadnione.

Zarzut, że nie było oskarżenia o przekroczenie z § 431 u. k., a przez który rozumieć — zdaje się — należy, że Sąd nie był w prawie rozpatrywać i osądzać sprawy w tej płaszczyźnie, jest bezzasadny, gdyż kwalifikacja czynu — pierwotnie jako przekroczenie z § 411 u. k. ujęta — należy do Sądu i wnioskami oskarżyciela w tym względzie Sąd nie jest związany.

Odmowne postanowienie Sądu I instancji na wniosek o przesłuchanie dalszych świadków zajścia zostało uzasadnione należycie, skoro się zważy, że świadkami zajścia byli także E. C., J. U. i oboje M., a także i sam pokrzywdzony, którzy zajście wszechstronnie wyjaśnili. Zresztą i akta U. 1524/27, zużytkowane w celach dowodowych, rodzaj i doniosłość uszkodzeń pokrzywdzonego i oskarżonego, stwierdzone z aktów U. 1444/27, wreszcie czas, w jakim wpłynęło pierwsze i drugie doniesienie karne na tle tego samego zajścia, były także tem źródłem, z którego czerpał swe wiadomości Sąd I instancji, by móc wyrobić sobie przekonanie o sprawie, jak je wyraził w uzasadnieniu wyroku. Pomięcie więc jeszcze dalszych dowodów nie mogło wywrzeć wpływu na treść orzeczenia o winie...

151.

W myśl § 2 art. 41 przep. wpraw. k. p. k. służy stronom, jako środek odwoławczy, apelacja zawsze wtedy, gdy z treści wyroku wynika, że od wyroku tego lub jego części służyłaby którejkolwiek ze stron apelacja.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 18 września 1930. II. 3. K. 643/30.

Sąd Najwyższy, na zasadzie art. 41 § 2 przep. wpraw. k. p. k., przekazuje kasacje, założone przez oskarżyciela posiłkowego i prywatnego W. Sz.

i przez oskarżonego J. B. od wyroku Sądu powiatowego w Dobczycach z 18 czerwca 1930, Kg. 303/30, Sądowi Okręgowemu w Krakowie do rozpoznania jako apelacje w postępowaniu apelacyjnym.

Uzasadnienie:

Wyrokiem Sądu powiatowego w Dobczycach z 18 czerwca 1930, Kg. 303/30, skazano oskarżonego J. B. za przekroczenie z § 496 u. k., popełnione przez czynną zniewagę W. Sz., na karę aresztu przez 24 godzin, zamienioną na grzywnę w kwocie 5 zł., natomiast uniewinniono oskarżonego J. B. z oskarżenia o przekroczenie z § 496 u. k., popełnione rzekomo przez słowną zniewagę W. Sz. oraz uniewinniono oskarżonego A. Sz. z oskarżenia o przekroczenie z § 487 u. k., popełnione rzekomo przez obwinienie W. Sz. o kradzież. Od wyroku tego założyli kasację oskarżony J. B. i oskarżyciel posiłkowy W. Sz., a mianowicie ten ostatni odnośnie do części wyroku, skazującej oskarżonego J. B. za przekroczenie z § 496 u. k. (zamiast z § 331 u. k.), nadto zaś co do części wyroku, którą oskarżonego J. B. uniewinniono z oskarżenia o przekroczenie z § 496 u. k., popełnione rzekomo przez słowną zniewagę oskarżyciela prywatnego, nadto apelację od części wyroku, którą oskarżonego A. Sz. uniewinniono z oskarżenia o przekroczenie z § 487 u. k. W ten sposób w sprawie tej w II-giej instancji miały częściowo orzekać Sąd Najwyższy, a częściowo Sąd Okręgowy w Krakowie.

Wedle przepisu § 2 art. 41 przep. wpraw. k. p. k., jeżeli tym samym wyrokiem skazano kilku oskarżonych, a choćby jednemu z nich służy apelacja, wówczas pozostali oskarżeni i oskarżyciel mogą również założyć apelację. Ratio legis tego przepisu była niewątpliwie chęć uniknięcia tej anomalji, iżby w tej samej sprawie z powodu tego samego wyroku orzekały jako II-ga instancja dwa różne Sądy. Te same względy zdają się przemawiać za zespoleniem środków odwoławczych w jednym Sądzie, a to w Sądzie rozstrzygającym apelację w tych wypadkach, w których, podobnie jak w sprawie niniejszej, wprawdzie niema więcej skazanych oskarżonych, jednak z powodu częściowego skazania i częściowego uniewinnienia jednego oskarżonego, a zupełnego uniewinnienia drugiego oskarżonego może zajść ewentualność, iż od wyroku założone zostaną równocześnie różne środki odwoławcze, a mianowicie kasacja i apelacja.

Przepis zatem art. 41 § 2 przep. wpraw. k. p. k. należałoby rozumieć w ten sposób, że jako środek odwoławczy służy stronom apelacja, jeżeli z treści wyroku Sądu pierwszej instancji wynika, że od wyroku tego którejkolwiek ze stron służyłaby apelacja, choćby odnośnie tylko do części tego wyroku.

W myśl powyższych wywodów, S. N., stosownie do § 2 art. 11 k. p. k., założone w niniejszej sprawie kasacje postanowił przekazać S. O. w Krakowie do rozpoznania w trybie apelacji, łącznie z

założoną przez oskarżyciela prywatnego apelacją od części wyroku, którą oskarżonego A. Sz. uniewinniono z oskarżenia o przekroczenie z § 487 u. k.

152.

W sprawie o obrazę czci z powodu obwinienia oskarżyciela prywatnego o kradzież Sąd, rozstrzygając w myśl art. 7 k. p. k. samodzielnie wszelkie zagadnienia prawne, wynikające w toku postępowania, nie jest związany innem orzeczeniem sądownym, skazującym oskarżyciela za tę kradzież.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 27 października 1930. II. 3. K. 481/30.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonych od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnopolu z 12 kwietnia 1920, L. cz. Bl. VII. 619/29, skazującego ich za przekroczenie z § 487 u. k.

Uzasadnienie:

Oskarżeni zaskarżają kasacją wyrok Sądu Okręgowego w Tarnopolu z 12 kwietnia 1930 Bl. VII. 619/29, o ile nim zatwierdzono wyrok Sądu grodzkiego w Zbarażu z 25 listopada 1929 U. 1045/29 w tym ustępie, w którym uznano ich winnymi przekroczenia z § 487 u. k., popełnionego na osobie J. D. i skazano za czyn powyższy i dwa dalsze czyny, zawierające również znamiona przekroczenia z § 487 u. k., na karę aresztu po 14 dni z zamianą na grzywnę po 50 zł.

W kasacji podnoszą oskarżeni zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa z tego powodu, że poczytano im winę przekroczenia z § 487 u. k., jakkolwiek oni wobec istnienia nieprawomocnego wyroku skazującego J. D. za kradzież słońiny u nich, wykazali tem samem prawdziwość swego obwinienia, a na każdy wypadek dobrą wiarę. Zdaniem oskarżonych Sąd odwoławczy winien był ograniczyć się do stwierdzenia faktu powyższego, ustalonego wyrokiem S. O. w Tarnopolu Vr. 1516/29 i na tej podstawie oskarżonych od zarzutu obrazę czci na tem tle powstałej, uniewinnić.

Kasacja oskarżonych nie jest uzasadniona.

Sąd odwoławczy przyjmuje w uzasadnieniu wyroku, że aktami Vr. 1516/29 stwierdzone zostało, że J. D. skazany został nieprawomocnym wyrokiem za dokonanie kradzieży słońiny na szkodę oskarżonych; przyjmuje jednak równocześnie, że tenże kradzieży tej nie dopuścił się, że kradzież wogóle została sfińgowaną, o czem świadczyć by miały wyniki dochodzeń policyjnych, i że oskarżonym, słuchanym w sprawie Vr. 1516/29 w charakterze świadków, nie wierzy. Na podstawie takich ustaleń dochodzi Sąd odwoławczy do wniosku, że oskarżeni ani prawdziwości swego podania nie udowodnili, ani też takich okoliczności nie wykazali, z których wypływa dostateczna podstawa uważania obwinienia przytoczonego za prawdziwe.

Zachodzi pytanie, czy i o ile Sąd odwoławczy wobec przepisu art. 7 k. p. k. mógł w sprawie niniejszej o obrazę czci rozstrzygać samodzielnie zagadnienie prawne, związane z przedmiotem obwinienia o kradzież, skoro zagadnienie prawne, które właśnie dało początek skardze o obrazę czci, już w sprawie Vr. 1516/29 było rozstrzygnięte i czy Sąd odwoławczy w sprawie o obrazę czci był czy też nie był związany orzeczeniem Sądu w sprawie Vr. 1516/29.

Wobec brzmienia wyraźnego przepisu art. 7 k. p. k. Sąd odwoławczy w sprawie o obrazę czci J. D. miało prawo samodzielnie rozstrzygać wszelkie zagadnienia prawne, a więc i kwestję fałszywości obwinienia oskarżonych i kwestję przeprowadzenia dowodu prawdy, czy też dowodu prawdopodobieństwa.

Ponieważ zagadnienie prawne powstać może na tle ustalonego stanu faktycznego sprawy, zachodzi dalsze pytanie, czy wobec wiadomego Sądowi odwoławczemu faktu, że w sprawie kradzieży słońiny ustalił Sąd w sprawie Vr. 1516/29 pewien stan faktyczny, — mógł Sąd odwoławczy w sprawie o obrazę czci, wynikłej właśnie na tle danej kradzieży, ustalić inny odmienny stan faktyczny, dopuszczający inny, wprost przeciwny, wniosek prawny.

W sprawie Vr. 1516/29 i w sprawie obecnie rozpatrywanej są istotnie dwa różne ustalenia faktyczne — w pierwszej, że była kradzież słońiny, i że ją popełnił J. D. — w drugiej, że wogóle kradzieży takiej nie było; z tych dwu różnych ustaleń faktycznych wynikły dwa różne zapatrywania prawne: w pierwszej sprawie, że J. D. stał się winnym kradzieży, — w drugiej, że tenże jest niewinny, że zatem obwinienie go przez oskarżonych jest fałszywe.

Z uwagi na przepisy art. 10, 9 i 358 k. p. k. w związku z przepisem art. 7 k. p. k. zauważa Sąd Najwyższy, że Sądy niższych instancyj, a w wypadku niniejszym Sąd odwoławczy był w prawie na podstawie całokształtu okoliczności, w toku przewodu sądowego ujawnionych, oceniać wedle swego swobodnego przekonania wszystkie okoliczności, za oskarżonymi i przeciw nim przemawiające. Jedną z takich okoliczności, przemawiających za oskarżonymi był także wyrok w sprawie Vr. 1516/29 i U. 1432/29, drugą okolicznością, mogącą przeciw nim ewentualnie przemawiać były zeznania niektórych osób, przesłuchanych w obu tych sprawach; Sąd odwoławczy mógł wobec powołanych wyżej przepisów k. p. k. decydować samoistnie o tem, czy i o ile obwinienie uczynione przez oskarżonych jest fałszywe, wedle swego przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów na rozprawie ujawnionych.

W myśl tej zasady Sąd odwoławczy nie dał wiary temu, co stwierdzają wyroki Vr. 1516/29 i U. 1432/29 z których wynika, że doniesienie oskarżonych o kradzieży u nich popełnionej nie było bezpodstawne, a nawet, że kradzież tę popełnił J. D.,

a uczynił to z tego powodu, że nie dał wiary oskarżonemu, przesłuchanemu w sprawie Vr. 1516/29 w charakterze pokrzywdzonego, a natomiast oparł się na treści aktów Sygn. U. 1432/29 w szczególności zaś na wynikach dochodzeń policyjnych, przedstawionych w zeznaniach przeprowadzającego dochodzenia st. poster. Pol. Państw., z których Sąd odwoławczy wysnuł wniosek, że kradzież słoniny została tylko przez oskarżonych upozorowana. Ten sposób wnioskowania dla uzasadnienia przekonania Sądu nie może być uważany za wadliwy, a wniosek prawny, będący wyrazem takiej oceny okoliczności faktycznych sprawy nie może być w kasacji zaskarżony pod kątem widzenia zarzutu nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa.

Z tych zasad S. N. kasację oskarżonych, jako nieuzasadnioną, na mocy art. 512 k. p. k. oddala.

153.

Zaliczenie do kary czasu pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku I instancji należy do władzy, zarządzającej wykonanie wyroku. Skazanemu służy prawo (art. 535 k. p. k.) czynienia zarzutów co do obliczenia kary, o których rozstrzyga Sąd pierwszej instancji, który w danej sprawie wyrokował.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 13 listopada 1930. II. 3. K. 854/30.

S. N. oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 20 sierpnia 1930 K. A. 792/30.

Uzasadnienie:

Oskarżony zarzuca w kasacji nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy wymierzeniu kary (art. 494 a) k. p. k.), które ma polegać na tem, że S. A. przyjął jako dalsze okoliczności obciążające: fakt większej szkody i okoliczność, że ś. p. H. K. mniej mógł zachować ostrożności wobec zbrodniczego postępkę oskarżonego, aczkolwiek nie było podstawy do ich przyjęcia, i podwyższył oskarżonemu karę do trzech lat ciężkiego więzienia, tudzież, że S. A. niesłusznie nie zaliczył oskarżonemu do kary tymczasowego aresztu od 26 czerwca do 20 sierpnia 1930, t. j. od czasu ogłoszenia wyroku w I-ej instancji do czasu ogłoszenia wyroku przez S. A., mimo, że oskarżony przyjął wyrok I instancji i odbywanie kary rozpoczął, a tylko prokurator wniósł apelację od orzeczenia co do kary.

Oskarżony nie przytacza przepisów, któreby zostały obrażone, podniesione zaś w kasacji zarzuty nie podpadają pod pojęcie nieprawidłowego zastosowania ustawy.

Ocena, czy w danym wypadku wyżej wspomniane okoliczności zachodziły, należy do swobodnego przekonania Sądu orzekającego (art. 10 k. p. k.) i usuwa się z pod rozpoznania w postępowaniu ka-

sacyjnem. O nieprawidłowym zastosowaniu przepisu § 338 k. p. mowy być nie może, gdyż S. A., wymierzając oskarżonemu karę więzienia przez trzy lata, nie przekroczył granicy ustawowego wymiaru kary, wynoszącego 5 — 10 lat (§ 142 u. k.).

Co do dalszego zarzutu podnieść należy, że wedle przepisu § 55 a) u. k., do kary pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem należy wliczyć skazanemu areszt tymczasowy tylko do czasu wydania wyroku I-ej instancji. Zaliczenie czasu pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku I instancji należy do władzy zarządzającej wykonanie wyroku, jeżeli zachodzą warunki, a mianowicie, jeżeli skazany nie wnosił apelacji lub kasacji, albo wniesioną cofnął, lub jeżeli instancja wyższa w całości albo w części uwzględniła apelację lub kasację skazanego (art. 529 k. p. k.). Skazanemu służy prawo czynienia zarzutów w szczególności co do obliczenia kary, a o tych zarzutach rozstrzyga Sąd orzekający w I-ej instancji; na postanowienie w tym względzie służy skazanemu zażalenie (art. 535 k. p. k.)

Zarzut oskarżonego co do niepoliczenia mu do kary aresztu tymczasowego od dnia 26 czerwca 1930 do 20 sierpnia 1930 jest więc przedwczesny, a w każdym razie nie może być rozpoznawany w postępowaniu kasacyjnem.

154.

Badanie, czy starostwo, wydając cennik na przedmioty powszedniego użytku, przestrzegało przepisów § 3—7 rozp. Mn. Spraw Wewn. z 29 października 1929 Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 (opinia komisji), usuwa się z pod rozpoznania Sądu, gdyż orzekanie o legalności aktów władz administracyjnych należy do władz, wymienionych w art. 73 ustawy konstytucyjnej¹⁾.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 13 listopada 1930. II. 3. K. 856/30.

S. N. oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 19 maja 1930 II. 3. Kad. 124/30.

Uzasadnienie:

Oskarżony w kasacji zarzuca nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa i obrazę przepisów postępowania sądowego (art. 494 a), b) k. p. k.), które mają polegać na tem, że orzeczenie karne starostwa, zastępujące akt oskarżenia, wydane zostało z obrazą ustawy konstytucyjnej, zabezpieczającej każdemu obywatelowi prawo zarobkowania tudzież z obrazą rozp. Prez. Rzp. z 31 sierpnia 1926 Nr. 91, poz. 527 i z 22 marca 1928 Nr. 38, poz. 374 oraz rozporządzenia ministerjalnego z 29 października 1929 Nr. 81, poz. 607

¹⁾ Odmienne orzec. S. N. z 15 kwietnia 1930. II. 4. K. 124/30. Zbiór VI, 184.

Dz. U. R. P., gdyż starostwo nie wysłuchało opinii komisji powołanej do badania cen na podstawie kosztów produkcji i uzasadnionych gospodarczo kosztów wymiany, jako przesłanki możliwości zarobkowania obywateli Państwa, oraz ochrony przed czynnikami nieznającymi się na tej dziedzinie życia społecznego, — że również Sąd nie zbadał tej rzeczy, będącej przesłanką zarzuconego oskarżonemu przekroczenia, uważając ją za obojętną, co winien był nawet uczynić z urzędu w celu wykrycia prawdy materialnej i ustalenia przestępstwa, przewidzianego tem rozporządzeniem. Oskarżony twierdzi, że zbadanie tych okoliczności miałyby wpływ rozstrzygający na treść samego wyroku, gdyż zostałyby wykazane, że komisja nie ustaliła cen za mięso i jego przetwory, że komisja taka nie została zwołana, a właściwie nie powzięła żadnej uchwały dla braku kompletu, że natomiast ceny jednostronnie podyktował weterynarz starostwa bez uwzględnienia kosztów produkcji i uzasadnionych kosztów wymiany.

Kasacja oskarżonego nie jest uzasadniona.

Zarzut oskarżonego, że wydanie przez starostwo cennika nieuwzględniającego kosztów produkcji wymiany, uzasadnionych gospodarczo, jest sprzeczne z zasadą, wyrażoną w art. 101 ustawy konstytucyjnej co do swobody zarobkowania, — jest nieuzasadniony, gdyż ustawa ta postanawia także, że każdy obywatel ma obowiązek przestrzegania rozporządzeń władz państwowych (art. 90), rzeczą zatem oskarżonego jest dostosować się do tych rozporządzeń, jeżeli zaś jest zdania, że odnośny akt jest nielegalny, postąpić wedle art. 73 tejże ustawy.

Co się tyczy dalszego zarzutu podnieść należy, że zasada, na podstawie której od orzeczeń władz administracyjnych służy skazanemu prawo skierowania sprawy do Sądu, opiera się na tem założeniu, iż skazany przez władzę administracyjną żąda ponownego rozpoznania sprawy na zasadach obowiązujących Sąd przy rozpoznaniu sprawy, niezależnie od wydanego orzeczenia. W następstwie tej zasady przepis art. 662 k. p. k. postanawia, że w razie skierowania sprawy do Sądu od orzeczenia władzy administracyjnej obowiązują przepisy kodeksu postępowania karnego z ograniczeniami, wymienionymi w art. 623 do 625 oraz z tem dalszem ograniczeniem, że wydane orzeczenie władzy administracyjnej zastępuje prawomocny akt oskarżenia (§ 3 art. 619 k. p. k.). Wobec tego obojętna jest kwestja, czy orzeczenie władzy administracyjnej powzięło z obrazą przepisów obowiązujących czy nie, o tem bowiem, czy oskarżony winien jest zarzuconego mu przestępstwa, ma orzec Sąd na podstawie wyników przewodu sądowego i na podstawie swobodnej oceny przeprowadzonych dowodów.

Sąd słusznie odmówił wnioskowi obrony o przeprowadzenie ofiarowanych dowodów i nie było podstawy do przeprowadzenia tych dowodów z urzędu. Rozporządzenie Min. Spraw Wewn. z 29 paź-

dziernika 1929 Nr. 81, poz. 607, wydane na podstawie rozp. Prez. Rzp. z 31 sierpnia 1926 Nr. 91, poz. 527 i z 22 marca 1928 Nr. 38, poz. 374 Dz. U. R. P., zawiera postanowienie, mocą którego upoważnia także starostwa do oznaczenia cen za przedmioty powszedniego użytku (§ 1) i określa tryb postępowania przy oznaczeniu cen (§ 3—7). Skoro starostwo w Rzeszowie wydało na podstawie tego rozporządzenia cennik za przedmioty powszedniego zapotrzebowania z mocą obowiązującą od dnia 7 lutego 1930, to rozporządzenie to wydane zostało w granicach obowiązujących ustaw i wiąże nie tylko starostwo, lecz także Sąd przy rozstrzygnięciu przestępstw karno-administracyjnych i to tak długo, dopóki nie zostanie uchylone przez władzę przekazującą upoważnienia do wydania takiego cennika (§ 9 cyt. rozp.). Badanie natomiast kwestji, czy starostwo wydając cennik na przedmioty powszedniego zapotrzebowania przestrzegało przepisów § 3—7 rozporządzenia z 29 października 1929 Nr. 81, poz. 607 Dz. U. R. P. co do trybu postępowania, jaki ma być zachowany przy oznaczeniu cen za poszczególne przedmioty a więc, czy zwołano komisję do badania cen, czy wysłuchano jej opinii i t. d., — usuwa się z pod rozpoznania Sądu, gdyż orzekanie o legalności aktów władz administracyjnych należy do władz, wymienionych w art. 73 ustawy konstytucyjnej.

Wniosek oskarżonego o dołączenie do sprawy niniejszej akt, wymienionych w kasacji i uwzględnienie ich treści przy wydaniu orzeczenia, nie może być rozpoznany przez Sąd Najwyższy, gdyż wniosku takiego nie postawił oskarżony przed Sądem orzekającym.

155.

Właściciel domu odpowiada za uszkodzenie, wywołane zapadnięciem się ganku, chociaż dom oddany jest w najem.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 19 sierpnia 1930. Rw. 2457/29.

Sąd Najwyższy w sporze Elżbiety R. przeciwko Salowi i Marjem B., właścicielom realności we Lwowie, o 33.747 zł. 47 gr. nie uwzględnił rewizji żadnej ze stron od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 24 kwietnia 1929, Bc. III. 89/29/3, którym ten Sąd wskutek odwołania obu stron zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 14 listopada 1929, Cg. I. 256/27/12.

Uzasadnienie:

I. Rewizja strony powodowej, oparta na przyczynach zezkania z § 503 L. 2 i 3 p. c., jest nieuzasadniona.

Orzeczenie znawców nie zawiera takich istot-

¹⁾ Por. orzeczenia izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego, Rw. 2203/28 i z 26 września 1929 Rw. 28/29, ogłoszone w Przeglądzie prawa i admin., praktyka cywilnosądowa, 1930, str. 22 i 30.

nych braków, któreby uzasadniały w myśl ust. 2 § 362 p. c. zasięgnięcie opinii nowych znawców - neurologów lub choćby powtórzenie dowodu przez tych samych znawców, zwłaszcza, że orzeczenie znawców, przesłuchanych na rozprawie, jest w istotnych punktach zgodne także z zeznaniami świadka biegłego d-ra Tadeusza O., który powódkę leczył, a więc przebieg choroby najlepiej mógł zauważyć.

O ile zaś powódka — i to nie bez słuszności — upatruje niejasność orzeczenia znawców w tym kierunku, że uwzględnili w niem na korzyść powódki nawet takie szczegóły, co do których nie mogli wydać stanowczego orzeczenia, to powódka na to żalić się nie może, bo stąd nie wynika dla niej żadna szkoda.

Pozatem nie wymagają omówienia dalsze zarzuty, przytoczone na uzasadnienie przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c., jako oczywiście bezpodstawne, bo rozprawę w I instancji przeprowadzono wyczerpująco. Nie wykazała też powódka, by zaskarżony wyrok w istotnych punktach był sprzeczny ze stanem aktów, a odnośny wywód przyczyny rewizyjnej z L. 3 § 503 p. c. zwraca się w sposób, ustawowo niedopuszczalny, już to przeciw faktycznej, już to przeciw dowodowej ocenie sprawy (§§ 498 ust. 1, 503 i 513 p. c.).

Z tych przyczyn rewizja powódki nie mogła odnieść skutku.

II. Tak samo nie mogła być uwzględniona rewizja pozwanych, oparta na przyczynach z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c.

Badanie stosunków majątkowych i zarobkowych pozwanych było zupełnie zbędne, bo stosunki te nie mogą mieć zgoła żadnego wpływu na rozmiar przyznanego odszkodowania²⁾. Zbędne też było prowadzenie dowodów na okoliczności, wyjaśnione już dostatecznie orzeczeniem znawców i wynikiem innych dowodów, przeprowadzonych na rozprawie w I instancji. Nie zachodzi przeto przyczyna rew. z L. 2 § 503 p. c. Pod pozorem zaś przyczyny rew. z L. 3 § 503 p. c. usiłują pozwani zwalczać, zresztą całkiem trafną wykładnią pisemną, umowy najmu przez oba Sądy, i zwracają się przeciw ustaleniom faktycznym, pozostającym w sprzeczności z wynikiem tych tylko dowodów, które wypadły na korzyść pozwanych. Przewodzą jednak pozwani, że przekonanie sędziowskie w myśl § 272 p. c. opierać się winno na wynikach całej rozprawy. Taki sposób wyvodu przyczyny z L. 3 § 503 p. c. nie jest zgodny z ustawą.

Chybione są wreszcie wszystkie zarzuty prawne pozwanych. Usuwiają się one od rozpatrzenia, o ile opierają się na zupełnie dowolnych lub z ustaleniami wyroków sprzecznych przesłankach faktycznych, gdyż Sąd rewizyjny bada wyrok apelacyjny tylko w granicach niewadliwie ustalonego przez Są-

dy niższych instancyj stanu rzeczy. Ponieważ według ustaleń faktycznych, zgodnych z osnową materiału procesowego, załamanie się ganku, powodujące nieszczęśliwy wypadek, któremu uległa powódka, nastąpiło wskutek upływu czasu, wpływu działań atmosferycznych i braku konserwacji budynku, a nie wskutek użycia ganku „na cele szkolne“, przeto słuszny jest wniosek prawny obu Sądów, że już z mocy postanowień umownych (z zestawienia przepisów art. V p. d. i g. odnośnej umowy najmu) odpowiedzialność za skutki wypadku spada na pozwanych. Sam pozwany tak przed wypadkiem, jak i po wypadku wobec Rektora i intendenta Politechniki wyraźnie przyznał, że naprawa ganków, a więc i ganku, który się załamał, należała do pozwanych, jako współwłaścicieli budynku. Odpowiedzialność ta atoli ciążyła na pozwanych także z mocy ustawy (§ 1319 u. c.). Sprzeczne zaś z postanowieniem § 309 u. c. jest zapatrywanie prawne pozwanych, jakoby oni nie mogli być uważani za posiadaczy budynku w rozumieniu § 1319 u. c. ze względu na wynajem prawie całego budynku (bez suterenu) Politechnice lwowskiej.

Bez skutku pozostać musi także powoływanie się pozwanych na przepis § 1315 kod. cyw., gdyż sprzeczne ze stanem aktów jest twierdzenie pozwanych, jakoby oni zarząd całego budynku, w którym wydarzył się wypadek, poruczyli wspomnianemu zakładowi naukowemu, jako pełnomocnikowi.

O winie podzielonej w myśl § 1304 u. c. nie może być mowy wobec niewadliwego ustalenia, że powódki przed wypadkiem ostrzeżano przed groźącym niebezpieczeństwem, i że ona o niem nie wiedziała.

156.

Zakład kredytowy, który, wbrew zleceniu, wydał zawinkulowany u niego towar adresatowi bez pobrania ceny kupna, odpowiada za nią nadawcy solidarnie z adresatem.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 16 października 1930. Rw. 45/30.

Uzasadnienie:

Pozwana Kasa powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 3 i 4 p. c., jednakże pierwszej z nich wcale nie wywodzi. Zarzuty dotyczą wyłącznej prawnej oceny sprawy, nie są jednak uzasadnione.

T. zw. umowa winkulacyjna zawiera w sobie w pierwszym rzędzie pełnomocnictwo oraz obok tego umowę składu. Przez przyjęcie takiego zlecenia zobowiązuje się gwarant do zainkasowania i odesłania mandantowi wskazanej przez niego ceny kupna, albo też do zwrotu przesłanego towaru w razie, gdyby go odbiorca nie wykupił. Dopóki gwarant postępuje według zlecenia, nie powstaje między nim a odbiorcą żaden stosunek odpowiedzialności solidarnej. Istnieją wtedy dwa zobowiązania odrębne,

²⁾ Tak samo orzeczenie izby trzeciej Sądu Najwyższego z 27 listopada 1929, Rw. 1275/29, ogłoszone w Przeglądzie prawa i adm., praktyka cywilno-sądowa, 1930, str. 169.

oparte na różnych tytułach prawnych (kupno i zlecenie) i różne co do treści: odbiorca ma zapłacić cenę kupna, gwarant winien ją przyjąć i przekazać dającemu zlecenie oraz wydać towar odbiorcy. Jeżeli np. odbiorca uiścił zapłatę należycie do rąk gwaranta, ten zaś nie oddaje jej mocodawcy, to oczywiście tylko gwarant odpowiada z tytułu umowy pełnomocnictwa.

Odmienne przedstawia się natomiast sytuacja prawna z chwilą, gdy gwarant, wbrew treści zlecenia, wyda odbiorcy towar bez pobrania ceny kupna. Udzielając w ten sposób odbiorcy kredytu na własną rękę i własne ryzyko, bierze on tem samym wobec mocodawcy bezpośrednią odpowiedzialność za zapłatę ceny kupna, t. j. przystępuje do długu odbiorcy, i w ten sposób powstaje zobowiązanie solidarne (§ 1347 u. c.). Ten przepis nie wymaga pisemnego oświadczenia. Gdyby nawet chciano ten stosunek ocenić jako zwykłą porękę, to i w tym wypadku forma pisemna byłaby w myśl art. 317 u. h. zbyteczna, ponieważ chodzi o czynności handlowe po stronie pozwanych, a zobowiązanie byłoby również solidarne według art. 280, 281 u. h. Wywód rewizji, jakoby gwarant i w tym przypadku odpowiadał jedynie posiłkowo według §§ 1009, 1012 u. c. za przekroczenie pełnomocnictwa, jest więc chybiony. Nie godziłoby się to z celem umowy winkulacyjnej, która ma dać pewność mocodawcy, że cenę za towar otrzyma bezzwłocznie, tak samo, jak gdyby towar był wysłany za pobraniem. Że pozwana Kasa, według treści listu, była zobowiązana nie wydawać towaru inaczej, jak za złożeniem ceny kupna, wykazał już trafnie Sąd II.

Orzeczenie tegoż Sądu, że pozwana Kasa zaciągnęła obowiązek zapłaty przez przekroczenie zlecenia, jest więc w zasadzie słuszne. Odpowiada ona w myśl powyższych wywodów solidarnie z pozwanym odbiorcą, a rewizja jej nie jest usprawiedliwiona.

157.

Okoliczność, czy najemca główny używa przedmiotu najmu prawnie, czy też bez tytułu prawnego, nie wpływa na jego stosunek do podnajemcy, dopóki może on temu podnajemcy zapewnić używanie podnajętego przedmiotu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 4 grudnia 1930. Rw. 2111/30.

Uzasadnienie:

Powód powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c., jednakże niesłusznie.

Żali się on przede wszystkim, że nie przeprowadzono ofiarowanych w skardze dowodów (§ 503 L. 2 p. c.). Jednakże dowód z akt został przeprowadzony, okoliczność, że właściciel domu wypowiedział pozwanej masie spadkowej najem i że o to toczy się spór — nie była sporna, a zawarcie umowy najmu o to samo mieszkanie między powodem

a właścicielem domu Sądy słusznie nie poddały pod dowód jako okoliczność, nie mającą znaczenia w obecnym sporze. Słusznie również Sądy pominęły dowód na twierdzenie, że pozwana masa spadkowa rzekomo zgodziła się na zastąpienie istniejącego między stronami podnajmu jednego pokoju przez powyższą umowę najmu, zawartą między powodem i właścicielem domu i „przeciwko temu wcale nie remonstrowała”.

Obowiązkiem strony jest według §§ 177 i 178 p. c. przytoczyć dokładnie i stanowczo wszelkie okoliczności faktyczne do uzasadnienia jej wniosków. Przewodniczący Sąd odwoławczy, zgodnie z § 182/1 p. c., wezwał zastępcę powoda do uzupełnienia odnośnych twierdzeń, które były niejasne i niedość dokładne i stanowcze, wezwanie to jednak nie odniosło skutku, gdyż pełnomocnik powoda oświadczył, że o tych szczegółach nie ma wiadomości. Stroną pozwaną jest masa spadkowa, która może działać tylko przez osobę, uprawnioną do jej zastępstwa. Słusznie zatem Sąd II zażądał wyjaśnienia, kto i w jaki sposób wyraził zgodę na powyższą zmianę w stosunkach najmu. Gdyby się np. okazało, że uczyniła to osoba niepowołana, to dopuszczenie dowodu na tę okoliczność byłoby zbędne. Dowody dopuszcza się celem stwierdzenia spornych, przez strony przytoczonych faktów, a nie po to, by Sąd dopiero od świadków lub innych osób przesłuchiwanym dowiadywał się „bliższych szczegółów sprawy”. Rzeczą stron jest przedstawić Sądowi wszystkie szczegóły istotne. Gdy powód temu nie uczynił zadość, słusznie Sąd pominął dowód z przesłuchania stron, ofiarowany na okoliczności niedość jasno i stanowczo określone.

Zarzutu z L. 3 § 503 p. c. rewizja nie wywodzi zgodnie z ustawą. Ma go uzasadniać twierdzenie, że Sąd II „bez przeprowadzonych dowodów i sprzecznie z twierdzeniami skargi ustala, że umowa między powodem a właścicielem realności, odnośnie do spornego pokoju, nastąpiła bez zgody pozwanej”. W tem mieści się, poza omówionym już zarzutem wadliwości postępowania, tylko zarzut mylnej oceny stanu faktycznego sprawy, co nie uzasadnia żadnej przyczyny rewizyjnej.

Nieuzasadniony jest wreszcie zarzut mylnej oceny prawnej. Twierdzenie rzekomej zgody strony pozwanej na to, że by powód całe mieszkanie, a zatem i sporny pokój, wynajął wprost od właściciela domu, musi być pominięte, jak nie wykazane. Sam fakt zaś, że właściciel domu wypowiedział najem pozwanej masie, jako głównej lokatorce, z dniem 1 listopada 1929, nie ma wpływu na stosunek między lokatorem a sublokatorem i nie pozbawia lokatora prawa prowadzenia egzekucji przeciw sublokatorowi o ustąpienie z lokalu, zwłaszcza, że wypowiedzenie nie jest prawomocne i jest przedmiotem sporu. Okoliczność, że główny najemca używa przedmiotu najmu prawnie, czy też bez tytułu prawnego, nie ma wpływu na jego stosunek do podnajemcy, dopóki może on temu podnajemcy

zapewnić używanie podnajętego przedmiotu. Można oddać w najem przedmiot posiadany bezprawnie i umowa jest mimo to dla stron wiążąca. Gdyby więc w wyniku sporu okazało się, że powyższe wypowiedzenie było prawidłowe, że więc stosunek najmu między właścicielem domu a głównym lokatorem został już z dniem 1 listopada 1929 rozwiązany, to mimo to egzekucja przeciwko podnajemcy, wykonana po tym dniu, nie byłaby bezprawna i niedopuszczalna. Istnienie i czas trwania podnajmu tylko o tyle są związane z istnieniem najmu głównego, że podnajemca musi w zasadzie (wyjątki określa art. 13 ust. o ochr. lok.) opuścić przedmiot najmu wraz z głównym lokatorem. Poza tem zaś obydwa te stosunki prawne są od siebie niezależne. Dopóki pozwana sama nie ustąpiła ze spornego lokalu lub nie została z niego usunięta, może ona lokal podnajmować i podnajemcę z niego drogą egzekucji usunąć. Nie przesądza to jej odpowiedzialności wobec właściciela domu.

Skarga, oparta na § 35 o. e., a ewentualnie także na § 36 L. 3 o. e., nie jest więc uzasadniona i rewizja nie mogła odnieść skutku.

158.

Odstąpienie przez lokatora mieszkania swej własnej córce stanowi ważną przyczynę rozwiązania umowy najmu¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 5 sierpnia 1930. Rw. 178/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Antoniego Ch., właściciela realności w Krakowie, przeciwko Władysławowi i Marji K. o wypowiedzenie umowy najmu nie uwzględnił rewizji pozwanego Władysława K. od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 15 maja 1929, Bc. IV. 372/29, o ile nim na odwołanie powoda zmieniono co do pozwanego Władysława K. wyrok Sądu grodzkiego w Krakowie z 20 lutego 1929, C. VI. 10/29/3.

Uzasadnienie:

Nie zachodzą przyczyny rewizyjne z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c., podniesione przez pozwanego.

Zarzut rewizji, że Sądy nie badały ani nie ustaliły, czy pozwany K. odstąpił przysługujące mu prawo najmu do spornego mieszkania swej pełnoletniej i samoistne gospodarstwo prowadzącej córce Stanisławie i jej mężowi, a swemu zięciowi Adamowi P., jest sprzeczny ze stanem aktów. Rozpra-

wa nad tą przyczyną rewizyjną została dokładnie przeprowadzona i nie wymaga żadnego uzupełnienia, poczynił też Sąd procesowy konieczne niewądliwe ustalenia faktyczne, na których oparł się też Sąd odwoławczy przy prawnej ocenie sprawy. Kwestja zaś, czy ustalony stan rzeczy da się podciągnąć pod przyczynę wypowiedzenia z art. 11 ust. 2 lit. e ustawy o ochr. lok., którą Sąd odwoławczy, w przeciwieństwie do Sądu I instancji, uznał za istniejącą, wchodzi już w sferę prawnej oceny sprawy i dlatego może być rozpatrywana i rozstrzygnięta tylko pod kątem widzenia przyczyny rewizyjnej z L. 4 § 503 p. c. Ale i z tego stanowiska rewizja jest nieuzasadniona, a przytoczone w rewizji wywody prawne ostać się nie mogą.

Naczelną zasadą ustawy o ochronie lokatorów jest zapewnienie dachu nad głową w czasach katastrofalnych stosunków mieszkaniowych lokatorom i tym osobom, które pozostają na ich utrzymaniu i żyją z nimi we wspólnem gospodarstwie. Odstępowanie więc opuszczonego przez lokatora i niepotrzebne mu mieszkania na rzecz innych osób, choćby niemi były własne dzieci, o ile one, jak w danym wypadku córka pozwanego, pozostają w związkach małżeńskich i prowadzą samoistne gospodarstwo, nie może być prawnie skuteczne bez zgody wynajmującego. Zgody tej w danym wypadku nie było. Nie można też uważać takich dzieci za domowników lokatora, mieszkającego gdzieindziej. Zarzut, że pozwany w ten sposób chciał się przyczynić do wyposażenia córki, jest chybiony, bo ochrona lokatorów, jaką zapewnia ustawa, do tego celu nie służy. Odstępowanie mieszkań dorosłym i własne gospodarstwo prowadzącym dzieciom bez zgody wynajmującego prowadziłoby do perpetuacji stosunków najmu, pozostających pod ustawową ochroną, co przecież nie było i nie mogło być racją ustawy.

Bez znaczenia jest też okoliczność, że córka pozwanego, o której mowa, tak w chwili odstąpienia jej mieszkania, jak i przed zamążpójściem, od dziecka wspólnie z ojcem tam mieszkała.

Przepis art. 12 ustawy o ochr. lok., jako wyjątkowy, nie może być rozszerzająco tłumaczony i w drodze podobieństwa rozciągnięty na obecny wypadek, bo w ten sposób rozszerzyłoby się ustawową ochronę i to całkiem niepotrzebnie.

Z tych powodów należy uznać za trafny wniosek Sądu odwoławczego, że w danych wypadkach ważna przyczyna wypowiedzenia z art. 11 ust. 2 lit. e ustawy o ochr. lok. jest uzasadniona.

159.

W nowych budynkach wyjęty jest z pod ochrony lokatorów także stosunek między lokatorem a sublokatorem.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 5 sierpnia 1930. Rw. 256/30.

¹⁾ Por. orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 13 grudnia 1928, C. 1219/28, ogłoszone w Zbiorze urzędowym pod Nr. 208 z 1928, idące w duchu odmiennym. W orzeczeniu z 5 lutego 1931, Rw. 2558/30 izba trzecia (sek. 1) Sądu Najwyższego zaznaczyła, że wprowadzenie się zięcia po ślubie do mieszkania teściowej, nie stanowi podstawy do wypowiedzenia umowy najmu teściowej, chociażby ta przeprowadziła się tymczasowo do innego mieszkania, aby umożliwić pobyt swej córce z mężem w jej mieszkaniu, aż do czasu wyszukania sobie przez nowożeńców własnego mieszkania.

Sąd Najwyższy w sprawie Edwarda F. przeciwko Michalinie i Jadwidze Cz. w Krakowie o wypowiedzenie umowy podnajmu nie uwzględnił rewizji pozwanych od zgodnych wyroków, utrzymujących wypowiedzenie w mocy.

Uzasadnienie:

Zarzut mylnej oceny sprawy pod względem prawnym nie jest trafny.

W myśl art. 2 ust. 1 lit. d ustawy o ochr. lok. przepisom tej ustawy nie podlegają na obszarze b. dzielnicy austr. domy, dla których po dniu 17 stycznia 1917 udzielono lub udzieli się zezwolenia na budowę, do których to domów, jak ustalono, należy także dom, w którym znajduje się sporny lokal. Wyjęcie domów tych z pod działania rzeczownej ustawy nastąpiło ogólnie, z zastrzeżeniem jedynie wyjątków, wymienionych w art. 25 ustawy o ochr. lok., co do podatku od lokali za rok 1924, o ileby te budynki nie podpadały pod ustawę z 22 września 1922, Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 786, o ulgach dla nowowznoszonych budowli. Z ogólnego brzmienia ustawy wynika zatem, że wyjęcie obejmuje nie tylko stosunek najmu pomiędzy właścicielem domu a lokatorem, lecz także stosunek podnajmu pomiędzy lokatorem a podnajemcą. Gdyby stosunek ten ostatni miał podpadać pod przepisy ochronne, byłoby to w ustawie wyraźnie zaznaczone, jak to się stało co do przepisu o podatku od lokali.

Z tych zasad rewizja nie mogła odnieść skutku.

160.

Zapłata, celem uzyskania mieszkania, czynszu, z którym popadł w zaległość lokator poprzedni, może być poczytana za odstępne w rozumieniu art. 10 ustawy o ochr. lok.

Lokator, który zarabia trzy do sześciu złotych dziennie, nie może usprawiedliwiać zaległości czynszowych nędzą wyjątkową.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 5 sierpnia 1930. Rw. 277/30.

Sąd Najwyższy w sporze Süßli R. przeciwko Ozjaszowi S., szewcowi we Lwowie, o wypowiedzenie najmu lokalu sklepowego i mieszkania nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od zgodnych wyroków, utrzymujących wypowiedzenie w mocy.

Uzasadnienie:

Pozwany zaskarża wyrok apelacyjny ze stanowiska przyczyn rewizyjnych z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c., jednakowoż niesłusznie.

Nie zachodzi niedokładność przewodu odwoławczego w rozumieniu pierwszej z powołanych przyczyn.

Zarzut, że pozwany usiłował — acz bezzasadnie — płacić także dalsze zaległe raty czynszowe, jest spóźniony w myśl § 571 L. 3 p. c., a ponadto zarzut ten stoi w sprzeczności z własną obroną po-

zwanego, że dług za zgodą powódki został umorzony przez potrącenie.

Badanie, na poczet których zaległości czynszowych pozwany uiszczał wpłaty wobec braku umowy stron w tym kierunku i przepisu § 1416 k. c. było zupełnie zbyteczne. O ile zaś pozwany zarzuka w rewizji, że Sądy nie badały, w jakim stosunku uiszczone wpłaty miały być rozliczone na poczet zaległości za mieszkanie i lokal sklepowy, to zarzut ten jest chybiony już z tego powodu, że pozwany w tym kierunku nie przytoczył żadnych konkretnych twierdzeń ani nie zgłosił żadnych wniosków dowodowych.

Pominięcie zeznań świadka Józefa F. przez Sąd Apelacyjny nie stanowi również żadnej istotnej wady postępowania, bo zeznania te wobec wyniku innych dowodów i całokształtu sprawy nie mogły mieć wpływu stanowczego na wynik sporu.

Pod pozorem przyczyny rewizyjnej z L. 3 § 503 p. c. usiłuje strona, wnosząca rewizję, zwalczać niewadliwe ustalenia faktyczne zaskarżonego wyroku, co jest w postępowaniu rewizyjnym w myśl §§ 498 ust. 1, 503 i 513 p. c. wykluczone.

Bezpodstawne są wreszcie wywody rewizji, odnoszące się do przyczyny rewizyjnej z L. 4 § 503 p. c.

Poza zapłatą należności za czynsz kilkumiesięczny, dłużnej przez poprzedniego lokatora, nie uiszczył pozwany, według ustaleń wyrokowych, zgodnych ze stanem aktów, żadnej kwoty tytułem odstępnego czy to powódce, czy też komu innemu. Choćby się więc wspomnianą powyżej zapłatę, do której pozwany prawnie obowiązany nie był, uznało za odstępne w rozumieniu art. 10 ust. 1 ustawy o ochr. lokat., to rozszczenie o zwrot tego odstępnego zgasło już dawno wskutek upływu czasu, określonego w ust. 3 cytowanego artykułu.

Zarzut nędzy wyjątkowej odparty już został przez Sąd I na podstawie zeznań dowodowych samego pozwanego.

Nie zastanawia się zaś pozwany tem, że pracy nie mógł dostać, i przeciwnie, zeznał on, jako strona, że ostatniej zimy zarabiał 3—5 zł., a w lecie nawet około 6 zł. dziennie. Choroba i śmierć pierwszej żony pozwanego, jako zdarzenie, powstałe w czasie przed r. 1928, za który czynsz także zalega, nie mogą być uwzględnione.

Chybiony jest wreszcie zarzut spóźnienia wypowiedzenia ze względu na niewadliwe ustalenie, że najem był miesięczny (§ 560 L. 3 p. c.).

W tym stanie rzeczy brak wszelkiej podstawy do uwzględnienia rewizji.

161.

Wniosek egzekucyjny o przymusowe wykonanie eksmisji za zgłoszeniem się właściciela domu, złożony w Sądzie we właściwym czasie, nie traci mocy prawnej, chociaż właściciel zgłosi się do wy-

konania eksmisji dopiero po upływie kilku miesięcy¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 15 lipca 1930. R. 176/30.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej Polskich Kolei Państwowych przeciwko Annie J., wdowie po pracowniku kolejowym, o opróżnienie mieszkania wskutek rekursu rewizyjnego, wniesionego przez wierzyciela od uchwały Sądu Okręgowego w Krakowie z 4 stycznia 1930, R. IV. 859/29, którą na rekurs zobowiązanej zmieniono uchwałę Sądu grodzkiego Podgórze w Krakowie z 16 października 1929, E. 4277/29/2, postanowił uwzględnić rekurs, zmienić zaskarżoną uchwałę i przywrócić w moc prawną uchwałę Sądu egzekucyjnego z 16 października 1929, E. 4277/29/2, którą na wniosek wierzyciela dozwolono podjęcia egzekucji, dozwolonej uchwałą Sądu powiatowego w Podgórzu — w Krakowie z 4 sierpnia 1929, E. 4277/29/1.

Uzasadnienie:

Wierzyciel w ciągu dni 14 zażądał oddania przedmiotu najmu, który zobowiązana na zasadzie stanowiącej tytuł egzekucyjny ugody z 16 maja 1928, C. II. 261/28/5, w dniu 30 czerwca 1929 opróżnić miała.

Wierzyciel uczynił zatem zadość wymogowi z § 575 ust. 3 p. c. Zapatrywanie zaskarżonej uchwały, że mimo postawienia w należyтым czasie wniosku o egzekucyjne opróżnienie mieszkania, tytuł egzekucyjny zgasł, i dozwole nie egzekucyj straciło skuteczność z powodu niezgłoszenia się wierzyciela w ciągu dni 14-tu do wykonania dozwolonej egzekucji jest błędne.

Przepis § 575 ust. 3 p. c. poleca w przeciągu dni 14-tu od oznaczonego w tytule egzekucyjnym terminu postawienie wniosku o eksmisję. Natomiast ani procedura cywilna, ani ordynacja egzekucyjna nie zawierają postanowienia, że o wykonanie dozwolonej już egzekucji należy się już w zakreślonym terminie zgłosić pod rygorem zgaśnięcia tytułu. Przepis § 575 ust. 3 p. c., jako wyjątkowy, może mieć zastosowanie tylko w szczególności w ustawie określonym wypadku i nie dopuszcza ani róższerszącej interpretacji ani też analogji.

Jak długo wierzyciel nie zastanowił egzekucji wyraźnie w myśl § 39 ust. 6 ord. egz., może egzekucja na wniosek wierzyciela być podjęta każdej chwili, gdyż termin dla podjęcia egzekucji określa ustawa tylko w wypadku § 256 ust. 2 ord. egz., który jednak nie wchodzi tu w zastosowanie.

Przepis formalny § 161 inst. sąd. o złożeniu wniosku po trzydziestu dniach w razie niezgłoszenia się wierzyciela do wykonania egzekucji nie może powodować zgaśnięcia tytułu egzekucyjnego, gdyż zresztą o tym rygorze wcale on nie mówi.

Skoro wierzyciel w czasokreśle, określonym w ust. 3 § 575 p. c. przez postawienie wniosku o eks-

misję wyraźnie objawił swą wolę co do nieprzedłużania stosunku najmu, to uzyskany przez niego tytuł egzekucyjny, rozwiązujący ten stosunek, pozostaje nadal w mocy bez względu na to, czy wierzyciel, zastrzegłszy sobie wykonanie egzekucji do zgłoszenia się, wcześniej lub później zgłosił się do wykonania dozwolonej egzekucji.

Wobec tego S. N. uwzględnił rekurs rewizyjny i, zmieniając zaskarżoną uchwałę, orzekł jak na wstępie.

162.

Żądanie skargi, opiewające, że pozwany winien zeznać dokument, zdolny do intabulacji prawa własności nieruchomości, nie odpowiada wymaganiom § 226 p. c.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 5 marca 1931. R. 2395/30.

Strona powodowa domagała się w skardze orzeczenia, że pozwany winien zeznać wspomniany wyżej dokument na rzecz powódki z tem, że na wypadek niezeznania tegoż intabulacja prawa własności nastąpi przez złożenie wyroku w Sądzie w myśl przepisu § 434 u. c.

Sąd Najwyższy przy rozstrzygnięciu rewizji, wniesionej przez powódkę od wyroku Sądu Okręgowego w Kołomyży z 4 września 1930, I. 3. Bc. 365/30, oddalającego powódkę z żądaniem skargi, wyraził następujące zapatrywanie prawne:

Żądanie skargi, o ile dotyczy zeznania dokumentu, zdolnego do intabulacji, jest przedewszystkiem niedostatecznie określone, a więc nie odpowiada wymaganiom § 226 proc. cyw. Według § 26 ust. 2 ustawy hipotecznej, dokument taki, prócz innych danych, musiałby zawierać wymienienie ważnego tytułu, a ten może być rozmaity. W razie uprawomocnienia się wyroku, który byłby wydany w myśl żądania skargi, i w razie egzekucji Sąd egzekucyjny, dla którego jest miarodajne tylko wyzreczenie wyroku, nie wiedziałaby, jakiej treści dokument ma być wymuszony na zobowiązanym.

Ponadto S. N. co do żądania, skierowanego na orzeczenie rygoru złożenia dokumentu w miejsce wpisu hipotecznego w razie niezeznania przez pozwanego powyższego dokumentu, a probował zapatrywanie prawne Sądu odwoławczego, w szczególności, że urzeczywistnienie tego roszczenia nie mogłoby nastąpić z powodu nieoznaczonej treści dokumentu drogą egzekucji z § 367 ord. egz.

163.

Pracownik, odrzucający żądanie pracodawcy pełnienia usług ponad normy umowne, nie jest przez to uprawniony do zaprzestania pełnienia usług wogóle.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 5 marca 1931. R. 2559/30.

¹⁾ Por. orzeczenie izby trzeciej Sądu Najwyższego z 25 maja 1927, R. 431/27, ogłoszone w O. S. P. VI, 444.

Powód zaskarżył Skarb Państwa przed Sądem pracy w Krakowie o zapłatę kwoty 462 zł. jako rzekomo należnej mu wobec bezprawnego zerwania umowy służbowej płacy za trzymiesięczny okres wypowiedzenia i niewykorzystany urlop.

Według ustalonego stanu sprawy godziny urzędowe w szpitalu wojskowym, gdzie powód był zajęty, były ściśle oznaczone, jednak czas pracy nie był umówiony. Powód zaniedbywał się w pracy, a gdy został przez swego przełożonego wezwany do wyrobienia zaległości bez względu na potrzebny na to czas, powód odmówił temu żądaniu, wyrażając się „wobec tego dziękuję“, co przełożony powoda przyjął do wiadomości i w tym samym dniu powoda zwolnił z obowiązków.

Sąd pracy w tem zachowaniu się obu stron dopatrzył się zgodnego rozwiązania umowy służbowej w myśl art. 25 ust. 6 rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928, Dz. U. poz. 35, i na tej podstawie oddalił powoda z żądaniem skargi wyrokiem III. Cpr. 129/29.

Sąd Okręgowy w Krakowie wskutek wniesionego odwołania zmienił ten wyrok i zasądził pozwany Skarb na zapłatę powodowi zaskarżonej kwoty, wychodząc z tego założenia, że żądanie od powoda pracowania ponad obowiązujące w szpitalu godziny było przeciwne umowie służbowej i powód na te nowe warunki był uprawniony się nie zgodzić. Gdy więc zwolnienie powoda z pracy nastąpiło bez zachowania przepisanego art. 25 p. 4 rozp. o prac. umysł. kresu wypowiedzenia, należało przyznać powodowi w myśl art. 39 za następne trzy miesiące wynagrodzenie, a w myśl ust. 3 art. 2 ustawy z 16 maja 1922 wynagrodzenie za nieodbyty dwutygodniowy urlop.

Sąd Najwyższy, uwzględniając rewizję pozwanego Skarbu, przywrócił do mocy prawnej wyrok Sądu pracy, przytaczając następujące uzasadnienie:

Pozwany Skarb zaskarża wyrok Sądu II inst. z przyczyny jawnego pogwałcenia prawa i niewłaściwej tegoż wykładni.

Przyczyna ta jest uzasadniona.

Błąd prawny Sądu polega w tem, że Sąd ten w zachowaniu się przełożonego powoda dopatrzył się jednostronnego bezprawnego rozwiązania umowy służbowej.

Przyjąwszy bowiem, że żądanie tegoż wychodziło poza ramy teje umowy i powód słusznie to żądanie odrzucił, w takim razie obowiązywała obie strony nadal pierwotna umowa, a w myśl teje powód był obowiązany dalej nieprzerwanie przychodzić do biura i pełnić swe obowiązki.

Tymczasem powód podziękował za służbę i nie pełnił nadal usług, ani też nie oświadczył gotowości pełnienia tychże na dawnych warunkach, a to przecie jest według § 1155 u. c. wymogiem należności za niepopelnione usługi.

Obojętnem jest dla roszczeń spornych zachowanie się służbodawcy, w szczególności, czy zgodził się na to jednostronne odstąpienie od umowy

ze strony powoda, i czy mu wypowiedział umowę, gdyż to wszystko nie zmienia faktu, że powód odmówił pełnienia usług nawet na warunkach pierwotnej umowy.

Wobec tego przepisy ustawowe przez Sąd I instancji zastosowane, były usprawiedliwione w tym stanie sprawy, — a Sąd odwoławczy, stosując inne przepisy, nie odnoszące się do jednostronnego zerwania umowy ze strony pracownika, jawnie pogwałcił prawo.

164.

Dla roszczeń z tytułu umowy o pracę, zawartej przez kierownika kopalni naftowej, opartej na faktach, które zaszły przed wejściem w moc rozp. Prez. Rzp. z 16 maja 1928, Dz. U. R. P. poz. 323, mają zastosowanie przepisy ustawy górniczej z roku 1854.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 5 sierpnia 1930. Rw. 152/30.

Stefan Z., kierownik kopalni nafty, zaskarżył w 1929 przed Sądem pracy w Drohobyczu swą dawną służbodawczynię, spółkę akcyjną S. N., po rozwiązaniu z nią stosunku służbowego o zapłatę remuneracji za dowiercenie szybu, które się odbyło w lecie 1927, opierając się na tem, że w pozwanej firmie istnieje zwyczaj wypłacania kierownikowi kopalni remuneracji za dowiercenie szybu do ropodajności, chociaż w szczegółowej umowie o pracę wynagrodzenie takie nie jest przewidziane.

Sąd pracy w Drohobyczu i Sąd Okręgowy w Samborze, jako odwoławczy, przyznały powodowi kwotę 2000 zł.

Sąd Najwyższy natomiast przychylił się do rewizji pozwanej firmy, zniósł wyrok Sądu odwoławczego, tudzież zatwierdzony nim wyrok Sądu pierwszej instancji i zwrócił sprawę Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpatrzenia.

Uzasadnienie:

Zarzutowi jawnego pogwałcenia prawa i niewłaściwej jego wykładni nie można odmówić słuszności.

Sąd odwoławczy, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji, oparł się na analogicznym zastosowaniu przepisów art. 12 rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928, Dz. U. R. P. Nr. 35, piz. 323, o umowie o pracę pracowników umysłowych. Tytuł prawny, na którym polega roszczenie objęte postępowaniem rewizyjnym, stanowi fakt dowiercenia szybu, który zaszedł w lecie 1927, zatem przed wejściem w moc powyższego rozp. (lipiec 1928). Zastosowanie, choćby analogiczne, tego rozp. do niniejszej sprawy jest sprzeczne z konkretną normą prawną § 5 u. c., wyłączającą wsteczne działanie ustawy, niemniej stosowanie jej do faktów, zaszłych przed jej wejściem w moc. Analogiczne stosowanie ustawy nie może pozostawać w sprzeczności z konkretnymi normami prawa o braku wstecznego dzia-

łania ustawy. Chociaż rozp. powyższe stosuje się do umów, obowiązujących w chwili jego wejścia w moc (art. 56), to jednak przepis ten dotyczy tylko norm, mających w stosunku pracy działać na przeszłość, nie zawiera zaś postanowienia, by miały one mieć zastosowanie także do faktów zaszłych w stosunku pracy na rok przed wejściem nowego prawa w moc.

O ile powód opiera swe roszczenie na przepisach ustawy z 16 stycznia 1910, Dz. p. p. Nr. 20, o pomocnikach handlowych (§§ 6 i 16), zaznaczyć należy, że ustawa o pomocnikach handlowych nie obejmuje stosunków pracy w górnictwie (§§ 1 do 3 i 5 tej ustawy). Wprawdzie strona pozwana jest spółką akcyjną i jako taka wpisana do rejestru handlowego, podpada zatem pod kategorię kupców, objętych § 1 ustawy o pomocnikach handlowych, to jednak powód tylko wtedy korzystać będzie mógł z przepisów rzeczonyj ustawy, gdyby używany był przez pozwaną do czynności kupieckich lub wyższych, do których atoli samo kierownictwo wierceniem szybu nie należy.

Roszczenie powoda może być więc oceniane jedynie ze stanowiska przepisów §§ 200 i nast. ustawy górniczej z 23 maja 1854 (Dz. U. P. A. Nr. 146) o umowie pracy, której to przepisy mają zastosowanie także w ruchu kopalnianym odnośnie do minerałów żywicznych (§ 18 ustawy z 9 stycznia 1907, Dz. p. p. Nr. 7) i utrzymane zostały w mocy § 153 noweli z 19 marca 1916, Dz. p. p. Nr. 69 do kodeksu cywilnego¹⁾.

Ponieważ Sąd odwoławczy ani Sąd pierwszej instancji nie rozpatrzyły roszczenia powoda ze stanowiska ustawy górniczej, ani nie poczyniły ze stanowiska ustawy odpowiednich ustaleń, przeto uchylono w myśl § 510 p. c. i ewentualnego wniosku rewizyjnego zapadłe wyroki i wydano powyższe dalsze zarządzenia.

165.

Pod pojęcie prywatnych dóbr dawnej rodziny panującej Austro-Węgier w rozumieniu art. 208 traktatu pokoju w St. Germain podpadają także dobra członków tej rodziny.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 16 czerwca 1930. Rw. 1515/29.

Sąd Najwyższy w sporze kilku arcyksiążąt z domu Habsbursko-Lotaryńskiego przeciwko Skarbowi Państwa o własność dóbr dawnej Komory Cieszyńskiej, wykreślenie wpisów tabularnych i t.d. wskutek rewizji obydwóch stron od wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach, jako Sądu odwoławczego, z 21 listopada 1928, Bc. III. 16/28/6, którym

¹⁾ Przepisy §§ 200 do 209 austr. ustawy górniczej o stosunku posiadaczy kopalń do swych urzędników i robotników zostały utrzymane w mocy także polskiem prawem górniczem z 29 listopada 1930, Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 654, art. 318 p. 1 lit. c.

ten Sąd wskutek odwołania obydwóch stron zmienił częściowo wyrok Sądu Okręgowego w Cieszynie z 26 marca 1927, Cg. I. 108/25/31, postanowił:

I. Nie uwzględnic rewizji strony powodowej.

II. Uwzględnić natomiast rewizję pozwanego Skarbu Państwa i zmienić ustęp I wyroku S. A., a mianowicie oddalić powództwo o uznanie powoda Fr. arcyks. Habsbursko-Lotaryńskiego wobec pozwanego Skarbu Państwa za wyłącznego właściciela dóbr wolnodziedzicznych, a to:

A) realności miejskich, wpisanych do ksiąg gruntowych, prowadzonych przy Sądzie Okręgowym w Cieszynie, a mianowicie a) Cieszyn, Przedmieście wolnego miasta whl. 241;

B) realności rustykalnych, wpisanych do ksiąg gruntowych, prowadzonych przy Sądzie powiatowym w Cieszynie: a) Błogocice whl. 20, b) Guldau whl. 1, c) Istebna whl. 207, d) Istebna whl. 209, e) Istebna whl. 254, f) Istebna whl. 256, g) Istebna whl. 292, h) Istebna whl. 599, i) Kalembice whl. 33, k) Zamarsk whl. 189, l) Pruchna whl. 68, m) Pruchna whl. 84, n) Pruchna whl. 167;

C) realności rustykalnych, wpisanych do ksiąg gruntowych, prowadzonych przy Sądzie powiatowym w Skoczowie: a) Brenna whl. 186, b) Dębowiec whl. 67, c) Dębowiec whl. 69, d) Dębowiec whl. 115, e) Dębowiec whl. 122, f) Iskrzyczyn whl. 25, g) Kostkowice whl. 21, h) Kostkowice whl. 42, i) Pogórz whl. 59, k) Simoradz whl. 101, l) Tokarnia whl. 18, m) Skoczów whl. 183, n) Ustroń whl. 462, o) Wilanowice whl. 11, p) Dębowiec whl. 119, r) Małe Ochaby whl. 15, s) połowy realności Kisielów whl. 59;

D) posiadłości rustykalnych, wpisanych do ksiąg gruntowych, prowadzonych przy Sądzie powiatowym w Strumieniu: a) Burgrecht whl. 55, b) Chybie whl. 54, c) Rudzice whl. 83, d) Zabłocie whl. 356;

niemniej oddalić powództwo o uznanie:

1) że pozwanemu Skarbowi Państwa nie przysługuje z tytułu art. 208 traktatu w St. Germain żadne prawo do objęcia dóbr dopiero co wyliczonych na własność;

2) że pozwany winien pod rygorem egzekucji zezwolić, by prenotacje prawa własności, zarządu i zakazów pozbycia i obciążania dóbr wyżej wyliczonych, na jego rzecz dokonane, zostały wykreślone;

3) że pozwany Skarb Państwa winien w ciągu dni 14 oddać nieruchomości wyżej wymienione powodowi w posiadanie, jakoteż złożyć powodowi rachunki z zarządu tych nieruchomości;

4) że wpisy prawa własności, dozwolone na rzecz pozwanego Skarbu Państwa na podstawie uchwały Sądu Okręgowego w Cieszynie oddział V z 20 sierpnia 1925, Dz. hip. 424/25, na podstawie uchwały Sądu powiatowego w Cieszynie oddział III z 20 sierpnia 1925, na podstawie uchwały Sądu powiatowego w Skoczowie oddz. IV z 20 sierpnia 1925, Dz. hip. 774/25, na podstawie uchwały Sądu

powiatowego w Strumieniu oddz. I z 19 września 1925 i na podstawie uchwały Sądu powiatowego w Skoczowie oddz. IV z 3 listopada 1925, dokonane co do nieruchomości wyżej wyliczonych, mają być w drodze egzekucji wyroku wykreślone;

5) że pozwany winien do dni 14 pod rygorem egzekucji wydać powodowi nadwyżki z zarządu dóbr wyżej wymienionych.

Uzasadnienie:

Obie strony procesowe zaskarżają wyrok Sądu odwoławczego z powodu mylnej oceny prawnej z L. 4 § 503 p. c., a strona powodowa nadto z przyczyn L. 2 i 3 § 503 p. c.

Rewizja strony powodowej nie wskazuje, w czym ma polegać niedokładność przewodu apelacyjnego, ani które przesłanki faktyczne wyroku mają być sprzeczne z aktami, nie wywodzi przeto powołanych cyfrowo przyczyn rewizyjnych z L. 2 i 3 § 503 p. c. w sposób § 506 p. c. przepisany, i dlatego zarzuty te nie mogą być rozpatrywane.

Obie strony procesowe dopatrują się mylnej oceny prawnej sprawy w przyjętej przez Sąd odwoławczy wykładni art. 208 traktatu St. Germain, strona powodowa nadto w wykładni art. 381 wspomnianego traktatu.

Z postanowienia art. 381, iż tekst traktatu został zredagowany w językach francuskim, angielskim i włoskim oraz, że w razie rozbieżności (divergence) ma być miarodajny tekst francuski z wyjątkiem części I-ej (umowa o Lidze Narodów) i części XIII-ej (Praca), w których teksty francuski i angielski mają mieć równorzędne znaczenie, wynika moc wiążąca wszystkich trzech tekstów, jako redakcyjnych, a zatem autentycznych, o ile nie zachodzi rozbieżność między niemi. Stwierdzenie rozbieżności jest więc konieczne dla odebrania tekstem i angielskiemu i włoskiemu ich zasadniczej równorzędności z francuskim. Wola stron układających się szła w tym kierunku, aby przy rozstrzygnięciu konkretnego zagadnienia prawnego na podstawie traktatu brano pod uwagę wszystkie teksty, jako wyraz woli stron układających się i ażeby badano, czy teksty te zawierają tę samą treść, czy też treść różną pod względem rzeczowym i logicznym. W tym ostatnim jedynie wypadku ma być miarodajny tekst francuski. Reguła interpretacyjna art. 381 traktatu St. Germain nie jest przeciwieństwem reguły interpretacyjnej art. 440 Traktatu Wersalskiego, obowiązującej w cz. I-ej i XIII-ej traktatu St. Germain, lecz następstwem odmiennej uregulowania ścisłej konsekwencji, wynikającej ze stwierdzenia autentyczności wszystkich tekstów, jako redakcyjnych. Argumentem zatem a contrario nie można z reguły interpretacyjnej art. 440 Traktatu Wersalskiego wywieść wyłącznej i bezwarunkowej mocy wiążącej tekstu francuskiego w cz. II—XII traktatu St. Germain. Żadna bowiem wykładnia nie może prowadzić do zmiany wyraźnej i nie budzącej wątpliwości woli stron układających

się. Argumentacja, że jedynie i bezwarunkowo wiążącym jest tekst francuski, bo w razie zgodności tekstów i tak tekst francuski nie może niczego innego oznaczać, jak inne teksty, a w wypadku rozbieżności tekst francuski ma moc wiążącą z pominięciem innych tekstów, wyraża konsekwencję, która — bez względu na jej logiczną wartość — nie jest wyrazem woli stron układających się, lecz obejściem jej.

Przyjęcie przez Sąd odwoławczy równoległej redakcji francuskiej i angielskiej jest zgodne z treścią art. 381 traktatu, a przeciwieństwo tego nie zostało w przewodzie sądowym wykazane.

Skład konferencji pokojowej i jej sposób działania nie wskazują wcale na przewagę języka francuskiego na konferencji, a przytoczone przez stronę powodową różnice słowne tekstu francuskiego i angielskiego, o ile nie są wynikiem ducha języka, nie dowodzą wcale, by tekst angielski był tłumaczeniem tekstu francuskiego, lecz, owszem, przemawiają raczej za równoległą redakcją obu tekstów.

Za interpretacją art. 381 traktatu, bronioną przez stronę powodową, nie przemawia też wcale okoliczność, iż treść traktatu St. Germain została po ratyfikacji ogłoszona przez Polskę w częściach II—XII jedynie w języku francuskim. Skoro ratyfikowano traktat w całej rozciągłości, to art. 381 tego traktatu ma w Polsce zastosowanie z wszelkimi konsekwencjami, z jego brzmienia wynikającymi. Konsekwencyj tych nie może zmienić fakt, że korespondencja między konferencją pokojową a delegacją austriacką odbywała się wyłącznie w języku francuskim, skoro delegacji tej wręczono projekt warunków pokojowych oraz ostateczną redakcję tych warunków we wszystkich trzech językach (vide Berichte über die Tätigkeit der österreichischen Friedensdelegation, tom I-y str. 8). Uwzględnienie zatem przez Sąd odwoławczy tekstu angielskiego przy wykładni nie stanowi wcale naruszenia art. 381 traktatu St. Germain. Stanowisko to bowiem jest zgodne z powołanym przepisem i ogólnymi zasadami interpretacji, że do wykładni niejasnych, czy dopuszczających różnego tłumaczenia przepisów służą w pierwszym rzędzie inne przepisy tej samej ustawy, czy też samej umowy. Niema też żadnego logicznego powodu do omijania angielskiego tekstu autentycznego przy wykładni tekstu francuskiego, jak długo oczywiście tekst angielski nie wykazuje przy szczegółowym rozbiórce rzeczowej sprzeczności z tekstem francuskim. Inaczej bowiem niemożliwe byłoby stwierdzenie rozbieżności lub zgodności tekstów, co jest zasadniczym wymogiem art. 381 traktatu; stąd też pogląd Sądu Apelacyjnego, że brak zgodności dosłownej nie wystarcza do pominięcia tekstu angielskiego przy wykładni art. 208, lecz, że należy ustalić, czy zachodzi rozbieżność rzeczowa, jest w zupełności słuszny i w przepisie art. 381 traktatu uzasadniony.

Celem ustalenia, czy zachodzi rozbieżność treści między tekstami, czy też mimo różnicy słownej wyrażają one tę samą treść, trzeba ustalić znaczenie każdego tekstu oddzielnie. Tekst angielski nie budzi żadnej wątpliwości.

Nie budzą jej wyrazy: „the property of the members of the former Royal Family of Austria-Hungary”, a w szczególności wyraz „property”, obejmujący cały majątek. Natomiast zaznaczyć się musi, że tłumaczenie słowa francuskiego „biens” (po włosku: „i beni”) przez „dobra” nie odpowiada wyrazownictwu prawniczemu francuskiemu. W języku polskim słowo „dobro” oznacza wprawdzie wszystko to, co jest pożyteczne dla człowieka, ale słowo „dobra” odnosi się zazwyczaj do większych majątków ziemskich. Tymczasem art. 516 kod. cyw. franc. mówi: „Tous les biens sont meubles ou immeubles”, — przez co wskazuje, że „biens” mogą być i ruchome. Przekład Litauera tłumaczy to słusznie przez: wszelki majątek jest ruchomy, lub nieruchomy”. Temu odpowiada także niemieckie tłumaczenie art. 208 traktatu w St. Germain: „Privatvermögen der ehemaligen Familie”. Pojęcie majątku jest niewątpliwie obszerniejsze od pojęcia „dobra”. Po tem wyjaśnieniu wymaga interpretacji, co należy rozumieć pod majątkiem i własnością byłej rodziny panującej austriacko-węgierskiej według tekstu francuskiego, a w szczególności, czy wyrażenie „majątek byłej rodziny panującej” jest równoznaczne z wyrażeniem angielskiego tekstu: „majątek członków byłej rodziny panującej”, czy też chodzi o różne podmioty praw. Wyraz: „famille” w języku francuskim oznacza bowiem zarówno ogół osób jednej krwi, jak i każdego poszczególnego członka tego ogółu. Rozstrzygającym jest zatem pytanie, w jakim znaczeniu użyto tego wyrazu w tekście francuskim traktatu. Kodeks cywilny francuski nie daje określenia wyrazu „famille”, aczkolwiek go nieraz używa tak, że obszerny komentarz G. Baudry-Lacantincie i M. Chaveau, podając objaśnienia do art. 630 i 2101 L. 4 (Tom VI, str. 507 i tom XXV, str. 348), daje określenie „suivant l'opinion generale”. Według rzeczonoego komentarza wyraz ten w powyższych przepisach obejmuje nie tylko krewnych ale podobnie jak w prawie rzymskim, wszystkich domowników, co w danym wypadku nie może mieć zastosowania.

Ustawodawstwo francuskie nie zna pojęcia rodziny jako podmiotu prawnego, ani też instytucji majątku rodzinnego: wyklucza tworzenie fideikomisów i zakazuje substytucji fideikomisarnych pod rygorem nieważności całego aktu (art. 896), a tak samo i ujęcie rodziny, jako osoby prawnej, jest mu obce. W ustawach francuskich, a to: w konstytucji z roku 1791, w dekrecie (Senatus consulte organique) z 28 kwietnia roku XII według kalendarza republikańskiego, w ustawie z 12 stycznia 1816 i z 10 lutego 1832 pod określeniem, „la famille du Roi”, czy „la famille Imperiale” rozumie usta-

wodawca przez rodzinę wszystkich członków rodziny królewskiej, czy też cesarskiej, a użyte w tych ustawach określenie: „biens de la famille” oznacza zawsze majątek wszystkich członków danej rodziny. W takim samym znaczeniu użył redaktor francuski zamieszczonego w traktacie wyrażenia: „dobra byłej rodziny rządzącej austriacko-węgierskiej”.

Traktat St. Germain opiera się na przyjęciu winy wywołania wojny przez Austrię, z której identyfikuje nową Republikę austriacką. Z winy tej wynika obowiązek odszkodowania, pokrywanego przez państwo swemi majątkami, leżącymi poza terytorjum republiki i całym szeregiem świadczeń materialnych, tudzież przyjęciem zobowiązania do zapłaty odszkodowania, którego rozmiar ma ustalić komisja reparacyjna. Pokrywają je również obywatele republiki austriackiej swemi majątkami, leżącymi na terytorjum państw aljanckich i poza Europą, wogóle poza terytorjum dawnej monarchji austr.-węg. (art. 249 i 267). Ponieważ obywatele pociągani są do odszkodowania nie tylko w formie podatków i danin, które państwo na pokrycie odszkodowania z nich ściągnie, lecz także indywidualnie w formie likwidacji ich mienia, jako mienia nieprzyjacielskiego, przeto i dynastja nie tylko jako ogół, lecz i poszczególne jej członkowie winni być pociągnięci do zapłaty odszkodowań w formie likwidacji ich mienia, leżącego poza granicami republiki austriackiej i uważanego za mienie nieprzyjacielskie. Traktat inaczej traktuje własność państwową, a inaczej własność obywateli, przeto musiał zadecydować, jak należy postąpić z mieniem członków dynastji, jeśli nie chciał przez pominięcie uregulowania tej kwestji zrównać majątków członków dynastji z majątkami obywateli. Ponieważ zadecydował, że należy je traktować, jak dobra państwowe, przeto umieścił je w przepisie mówiącym o likwidacji mienia państwowego. Chęć innego traktowania majątków członków rodziny panującej, niż obywateli austriackich, wynika jasno choćby z podjęcia tej kwestji w art. 208 traktatu St. Germain, gdyż nieporuszenie jej prowadziłoby w konsekwencji do traktowania dóbr członków rodziny panującej w ten sposób, jak mienia innych obywateli. Stąd też traktat, łagodząc postanowienia art. 249 w odniesieniu do mienia obywateli austriackich, położonego na terytorjach, przypadłym państwom stowarzyszonym, nowo powstałym, lub uzyskującym część terytorjum wskutek rozpadnięcia się Austrii, podkreślił dla uniknięcia wszelkiej niepewności w art. 267, że ulgi te nie dotyczą dóbr objętych art. 208. Własność państwowa i koronna tych wątpliwości nasunąć nie mogła, bo jako posiadająca charakter publiczny, nie jest kategorią równorzędną z prywatnemi majątkami poszczególnych obywateli. Tylko kategoria dóbr rodziny panującej, nie o jakimś specjalnym charakterze, upodabniającym ją do dóbr państwowych, lecz kategoria dóbr członków tej rodziny, po re-

wolucji austriackiej zrównanych z obywatelami austriackimi, mogła wzbudzić wątpliwości, które art. 267 chciał usunąć.

Jakkolwiek art. 208 traktatu St. Germain nie miał bezpośredniego celu odszkodowawczego, to jednak art. 189 wskazuje na łączność przepisów odszkodowawczych z finansowymi i ekonomicznymi, również i art. 197, 211 i 212 wskazują na ten związek niedwuznacznie. Stąd niesłuszne jest zapatrywanie, że gdyby art. 208 miał cel reparatorny, musiałby być umieszczony w rozdziale o odszkodowaniach, lub w rozdziale traktującym o sankcjach. Rozdział pierwszy omawia jakość odszkodowania, przepisy finansowe zaś omawiają sposób płacenia odszkodowania. Przepisy o sankcjach regulują odpowiedzialność karną za świadome naruszenie przepisów i zwyczajów prawa międzynarodowego o prowadzeniu wojny i nie mają nic wspólnego z odszkodowaniami. Stąd też oskarżenie cesarza niemieckiego o naruszenie tych przepisów, już choćby z braku ustalenia jego winy, o której miał dopiero orzec Sąd, nie mogło wywołać specjalnego traktowania jego materialnej odpowiedzialności, ani też jej nie spowodowało, bo odpowiedzialność ta z art. 256 traktatu wersalskiego w niczym nie różni się od odpowiedzialności innych panujących niemieckich.

Argument, że traktat wersalski nie dotknął dóbr rodzin panujących w Niemczech, zaczem i traktat St. Germain nie może zabrać mienia członków b. rodziny panującej austriacko-węgierskiej, polega na mylnej wykładni art. 256 traktatu wersalskiego. Jaki zakres osób należy podciągnąć pod pojęcie „personnes royales”, rozstrzygnął już Sąd Najwyższy wyrokiem z 5 listopada 1925 C. 41/25 w sprawie ks. Alberta Thurn-Taxis w tym duchu, że pod art. 256 traktatu wersalskiego podpadają majątki członków rodzin panujących w Niemczech (O. S. P. V, 165).

Argument dalszy, że nawet przy najszerzej interpretacji art. 256 traktatu wersalskiego rodziny panujące niemieckie wskutek utraty przez Niemcy zaledwie jednej dziesiątej części terytorjum państwowego, daleko mniejsze ponoszą straty w dobrach, leżących na odstąpionych terytorjach, niż b. panująca rodzina austriacko-węgierska, która wskutek utraty przez Austrię $\frac{4}{5}$ jej terytorjum, stosunkową znacznie większą część swych dóbr tam położonych traci, co rzekomo nie było zamiarem autorów traktatu St. Germain, wynikającym choćby stąd, że cesarza Austrii nie postawiono w stan oskarżenia, jak cesarza Wilhelma, nie jest trafne. Już wyżej wykazano, że stawianie w stan oskarżenia cesarza niemieckiego było bez wpływu na jego odpowiedzialność majątkową, a cesarza Franciszka Józefa nie można było w stan oskarżenia postawić, bo w chwili zawarcia pokoju nie żył. Chęć traktowania Habsburgów lepiej, niż panujących niemieckich, nie jest niczem stwierdzona. Pogląd państw sprzymierzonych i stowarzyszonych na rolę dyna-

stji w Austrii ilustruje zwrot użyty w odpowiedzi konferencji pokojowej na uwagi delegacji austriackiej, cytowany w sprawozdaniu tej delegacji (Berichte, tom II-gi, str. 340), że mocarstwom uczestniczącym w tej konferencji zmiana formy rządów w Austrii ułatwia dążenie do nawiązania przyjacielskich stosunków z Austrią. Zatem względ na rodzinę panującą austriacko-węgierską nie mógł wpłynąć na odchylenia od konsekwentnego stosowania wyżej wymienionych zasad ogólnych traktatu w kierunku materialnej odpowiedzialności członków tej rodziny.

Odmienny, niż w traktacie wersalskim, zwrot co do materialnej odpowiedzialności b. panującej rodziny austriacko-węgierskiej był następstwem utrwalonego historycznym rozwojem Austrii prawo-państwowego stanowiska członków tej rodziny, które konferencji pokojowej nie było obce (Berichte, str. 311 i 312), bo w sposób zgodny z ustrojem Austrii, przedstawione w pismach delegacji austriackiej i znane z całego szeregu traktatów międzynarodowych.

Względ na położenie materialne Austrii, szczególnie ciężkie ze względu na utratę $\frac{4}{5}$ części terytorjum i przecięcie jej centralistycznej sieci kolejowej, spowodował tylko częściowe odchylenie od zasad traktatu, mianowicie przerzucenie części długu wojennego na obywateli państw powstałych na gruzach Austrii, lub uzyskujących części jej terytorjum w formie zwolnienia Austrii od obowiązku wykupu zapisów dłużnych, znajdujących się w rękach obywateli tych państw i zakaz likwidacji majątków obywateli austriackich, położonych na terytorjach wyżej wspomnianych; natomiast pozostawiono nietknięte przepisy o odszkodowaniach, finansowe i ekonomiczne, których następstwa musieli obywatele austriaccy i państwo, okrojone do $\frac{1}{5}$ jego terytorjum i liczby mieszkańców, odczuć znacznie silniej, niż Niemcy. Argument zatem a maiori ad minus, stosowany tylko do rodziny panującej, nie znajduje żadnego uzasadnienia.

Znaczenie wyrazów: „et que les biens privés de l'ancienne famille souveraine d'Autriche - Hongrie” wynika także z innych postanowień traktatu w St. Germain, a w szczególności art. 99 i 108, w których to samo wyrażenie znajdujemy przytoczone dosłownie.

Na surowość przepisu o majątku b. rodziny panującej austro-węgierskiej zwróciła uwagę delegacja austriacka w memorjale dołączonym do pisma z 12 lipca 1919 L. 707, a omawiającym przepisy części 4-ej o pozaeuropejskich interesach Austrii, w szczególności w Marokku i Egipcie (Berichte, str. 370 i 371, t. I). Na uwagę delegacji austriackiej, że posiadłości domu Habsbursko-lotyńskiego muszą być traktowane jak własność prywatna, zatem co najmniej jak prywatna własność obywateli austriackich w Marokku (art. 99) i Egipcie (art. 108), mocarstwa nie odpowiedzialnie, pozostawiając jednak przepisy, zawierające

bezpłatną cesję dóbr b. rodziny panującej bez zmiany. Widocznie więc i delegacja austriacka nie rozumiała tego przepisu, jako ograniczonego do dóbr o charakterze quasi publicznym, skoro podnosiła w takim naciskiem ich prywatno - prawny charakter, ani też państwa sprzymierzone i stowarzyszone, skoro nie starały się w ten sposób uzasadnić tego przepisu, co czyniły zawsze, gdy zarzuty delegacji austriackiej polegały na nieporozumieniu, lub mylnem tłumaczeniu przepisów traktatu. Pozostawienie pierwotnego brzmienia wspomnianych przepisów było następstwem stosowania do majątków rodziny panującej odmiennych zasad, niż to proponowała delegacja austriacka, i to zasad, wynikających z wyraźnego przeciwstawienia majątków prywatnych rodziny panującej prywatnym majątkom obywateli austriackich, przez zrównanie pierwszych z majątkiem państwowym.

Wspomniane przepisy o cesji własności państwowej, koronnej i b. rodziny panującej Austro-Węgier i likwidacji własności obywateli austriackich w Marokku i Egipcie mogły mieć na myśli tylko własność członków rodziny, bo poza Europą nie mogły być majątki o jakimś charakterze dynastycznym, mogącym być wpływem prawno - państwowego stanowiska dynastji, obowiązującego tylko w Austrii. Tak musiała też rozumieć ten przepis delegacja austriacka, skoro badała, czy w Marokku znajduje się prywatny majątek b. rodziny panującej (Berichte t. I, str. 374), i proponowała skreślenie z tego przepisu postanowienia o dobrach b. rodziny panującej, których istnienia w Marokku nie stwierdziła. Z art. 111 wynika, że budynki konsularne uważano za własność państwową; nie można przypuścić przeto, by w art. 99 i 108 umieszczono postanowienie o majątkach prywatnych b. rodziny panującej ze względu na możliwość rozszerzeń do takich budynków ze strony tej rodziny. Rodzina panująca nie była nigdy właścicielem budynków konsularnych i z nazwy „Minister Spraw Zagranicznych i domu cesarskiego” nie wysnuwano nigdy żadnych wątpliwości co do własności budynków, służących na pomieszczenie przedstawicieli państwowych zagranicą. Wszelkie zresztą wątpliwości w tym względzie usuwa art. 111 traktatu, który nie dwuznacznie uznaje budynki poselskie i konsularne za własność państwową.

Skoro więc z zasad samego traktatu wynika materialna odpowiedzialność członków b. rodziny Austro - Węgier ich majątkami, leżącymi poza granicami Republiki Austriackiej, to wyraźnie w tekście francuskim w jego potocznym i prawnym znaczeniu musi być równoznaczne z brzmieniem angielskiem.

Takiej wykładni nie sprzeciwia się także i ustawodawstwo austriackie.

Art. 208 traktatu St. Germain rozróżnia, zgodnie z ustrojem byłej monarchji austriacko - węgierskiej, własność dawnego cesarstwa Austrii, ko-

rony i udział dawnego cesarstwa we wspólnej własności b. monarchji austriacko - węgierskiej.

Już postanowienie w ustępie I-tym art. 208 o nabyciu dóbr i własności, należących do dawnego lub obecnego rządu austriackiego, świadczy dobitnie, że autorowie traktatu nie dawali się w szczególności analizę prawną, kto był podmiotem praw w tym artykule wymienionych. Poczytywanie dóbr i własności prowincji, gmin, oraz innych autonomicznych instytucji miejscowych dawnej monarchji austriacko - węgierskiej za należące do rządu państwowego (art. 208 ust. 8) jest również świadectwem raczej opisowego określenia przedmiotu cesji, obejmującego zarówno „domaine public”, jak i „domaine privé” prawa międzynarodowego, niż określenie go w sposób techniczno - prawny przez wymienienie właściwego podmiotu praw. Również podmiotem własności dóbr koronnych nie była korona, lecz ich użytkowcą, zaś właścicielami bądź państwo, bądź kraje korony. Zachodzi zatem pytanie, czy przez wyrażenie „prywatne majątki byłej rodziny panującej austriacko - węgierskiej” rozumiano podmiot własności tych majątków w znaczeniu techniczno - prawnym, czy też określenia tego użyto w innym znaczeniu dla oznaczenia właściwego przedmiotu cesji, i czy wogóle odróżnienie dwóch rodzajów własności, jakie czyni strona powodowa, a mianowicie majątków dynastycznych, przysługujących rodzinie rządzącej, t. j. dynastji w całości, tudzież majątków, przysługujących pojedynczym członkom tej rodziny, czy to indywidualnie, czy też jako mniejszemu ugrupowaniu, jest uzasadnione ze względu na postanowienia art. 208 ust. 2 traktatu w St. Germain.

Sporne jest przedewszystkiem między stronami pojęcie rodziny, a w szczególności „byłej rodziny panującej”, w określeniu użytym w art. 208 traktatu. Rodzina panująca Austro-Węgier jest w myśl §§ 1 i 3 statutu familijnego z 3 lutego 1839 gromem osób, związanych węzłem pokrewieństwa, uprawnionych do następstwa tronu w Monarchji austro - węgierskiej. Ponieważ praw do tronu można było się zrzec, lub je utracić przez zamążpójście, co wyraźnie przewidywał § 1 statutu familijnego, przeto pojęcie rodziny w znaczeniu tego statutu było ciaśniejsze, aniżeli pojęcie rodziny w rozumieniu § 40 kod. cyw. W tym względzie między pojęciem rodziny według § 40 kod. cyw., a pojęciem rodziny panującej według statutu familijnego zachodzi tylko ta różnica, że pojęcie rodziny panującej, oprócz cech istotnych rodziny w znaczeniu prawa cywilnego, obejmuje jeszcze prawo do tronu. Statut familijny nie przyznaje jednak w żadnym ze swych postanowień rodzinie panującej osobowości prawnej, jakkolwiek w § 37 odróżnia majątek prywatny poszczególnych członków od majątku wspólnego całej rodziny, o którym mówi § 40 tego statutu. Nieodzowną przesłanką nadania rodzinie panującej osobowości prawnej musiałoby być ustanowienie odpowiedniej organizacji i zastęp-

stwa, przez które rodzina ta, jako całość, wyrażałaby swoją wolę. Takiej organizacji, ani zastępowstwa statut rodzinny nie nadaje. Słowa „wspólny majątek”, użyte w § 40 statutu, oznaczają tylko większą ilość osób, uprawnionych do korzystania z tego majątku. Zresztą kodeks cywilny austriacki i statut rodzinny Habsburgów, będące twórcami ustawodawstwa tego samego państwa, nie różnią się pomiędzy sobą co do pojęć prawnych, i ani jeden, ani drugi nie czyni z rodziny osoby prawnej w znaczeniu prawa prywatnego, a podmiotami praw i obowiązków są zawsze poszczególni członkowie, a nie rodzina, jako całość.

Ze stanowiska ustawodawstwa austriackiego, a to zarówno kodeksu cywilnego, jak i statutu rodzinnego Habsburgów, niema zatem mowy o jakiejś rozbieżności pomiędzy francuskim, a angielskim tekstem art. 208, bo przez wyraz „rodzina” nie można niczego innego rozumieć, jak tylko członków rodziny. Tekst angielski jest ponadto w każdym razie wskazówką, że art. 208 nie uważa rodziny Habsbursko-Lotaryńskiej za osobę prawną.

Strona powodowa twierdzi ponadto, że istniał majątek rodziny panującej jako takiej, i wlicza za Drem Zolgerem kilka takich majątków, a w szczególności: 1) fundusz rodzinny i awitykalny, 2) primogenitury fideikomis rodzinny zbiorów domu arcyksiążęcego, 3) fideikomis biblioteki rodzinnej, 4) fideikomis koronny arcyksiążęcego domu Habsbursko-Lotaryńskiego imienia cesarza Franciszka Józefa I. Pierwszy z nich, jakoteż ostatni, mające charakter fundacji dla rodziny panującej, podpadają raczej pod słowa art. 208 traktatu: „toutes les propriétés de la Couronne”, a nie pod: „biens privés de la famille souveraine”. Wynika to i z okoliczności, że ten cały majątek był w zarządzie „Generalnej Dyrekcji prywatnych i rodzinnych funduszy Jego Ces. i Król. Mości”, — a urzędników tej dyrekcji uważano w Austrii za urzędników dworskich, a nie państwowych. Pozostałe dwa fideikomisy są, jako takie, niczem innym, jak majątkiem członków rodziny w znaczeniu §§ 618, 629 i 849 ust. cyw. Gdyby art. 208 traktatu w St. Germain miał dotyczyć tylko tych wspólności majątkowych, to musiałby oznaczyć majątki dotknięte tym przepisem zapomocą zupełnie odmiennych technicznych określeń.

Rewizja strony powodowej wywodzi, że z umieszczenia przepisu art. 208 w rozdziale zawierającym przepisy finansowe, oraz ze względu na cel tego przepisu, mianowicie cesję własności państwowej, jako następstwa rozpadnięcia się monarchii austriacko-węgierskiej, oraz ze względu na wyjątkowość tego przepisu, zawierającego w sobie kofiskatę majątków prywatnych, należy przyjąć wykładnię ścieśniającą i pod pojęcie majątku byłej rodziny panującej austriacko-węgierskiej podciągnąć tylko majątki wyżej wliczone, a bezsprzecznie podpadające pod art. 208, które ze

względu na cel dynastyczny i przeznaczenie ich służenia całej dynastji mogą uchodzić za majątki quasi państwowe.

Wspomniany artykuł traktuje istotnie częściowo o cesji majątku państwowego, służącego bezpośrednio lub pośrednio celom publicznym; z czego jednakże nie wynika, by traktując pod pewnym względem majątek byłej rodziny panującej na równi z majątkiem państwowym, uczynił to tylko ze względu na majątek rodziny panującej, mający charakter zbliżony do dóbr państwowych, a to tem bardziej, że traktat nazywa te dobra prywatnymi, a tem samem wyraźnie podkreśla ich różnicę od dóbr państwowych. Brak natomiast jakiegokolwiek wskazówki w całym traktacie oraz w prawodawstwie austriackiem dla rozróżnienia wśród majątków rodziny panującej takich dóbr, któreby można uważać za quasi publiczne.

Najdobitniej występuje brak podstawy dla przyjęcia charakteru quasi publicznego pewnych kategorii majątku rodziny panującej, przy porównaniu art. 256 traktatu wersalskiego z artykułem 208 traktatu St. Germain. Tam bowiem zrównano z państwem prywatne dobra cesarza i osób królewskich, a więc według najciaśniejszej nawet wykładni, dobra wszystkich panujących niemieckich; — tu natomiast, według interpretacji zastąpionej przez stronę powodową, pod tę kategorię nie podpadłyby dobra b. cesarza austriackiego. Jeśli się przyjmie quasi publiczny charakter dóbr, jako znamię zrównujące je z dobrami państwowymi, to kryterja uznania dóbr za quasi publiczne muszą być te same we wszystkich traktatach. Brak wogóle jakichkolwiek cech wyróżniających prywatne dobra cesarza austriackiego od dóbr cesarza niemieckiego. Nie można zaś nieoznaczonymi bliżej różnicami ustroju politycznego Niemiec i Austrii uzasadnić takiej różnicy między prywatnymi majątkami królów i książąt państw niemieckich z jednej strony i cesarza austriackiego z drugiej strony, by uznać, że majątki pierwsze miały większe podobieństwo do dóbr państwowych, niż drugie. W obu bowiem wypadkach służyły te dobra prywatnym interesom panujących, bez względu na ich stanowisko prawno-państwowe. Przyjęcie charakteru quasi publicznego jest logiczną koncepcją, która musi się opierać na tych samych przesłankach. Twierdzenie, że traktat chciał łagodniej potraktować rodzinę Habsburską, nie może uzasadnić odmiennego uregulowania tej samej materji w dwu traktatach przy utrzymaniu tej samej koncepcji logicznej.

Ograniczenie przedmiotu cesji dóbr b. rodziny panującej austro-węgierskiej do pewnej ich kategorii, nazwanej dobrami quasi publicznymi, można by w zastosowaniu interpretacji ścieśniającej uznać za uzasadnione tylko wówczas, gdyby z przepisów traktatu takie ograniczenie wynikało, lub gdyby porównanie traktatu z obowiązującym ustawodawstwem austriackiem, cywilnem, czy ksią-

żędem, doprowadziło do wyniku, że na podstawie ustawodawstwa austriackiego da się pod kategorię traktatu podciągnąć mniejszy zakres dóbr. Gdy zaś traktat nie daje w tym kierunku żadnych wskazań, z ustawodawstwa austriackiego takie ograniczenie również nie wynika, przeto brak warunków do zastosowania interpretacji ścieśniającej.

Na podstawie prawa austriackiego nie można dla braku osobowości prywatno - prawnej b. rodziny panującej przyjąć jakichkolwiek ograniczeń w przedmiocie cesji majątków ze względu na podmiot prawa własności, ani ze względu na szczególny charakter pewnej kategorii majątków b. rodziny panującej, a więc ze względu na przedmiot wydzielić jakiejs szczególnej kategorii majątków. W żadnym z powyższych kierunków nie może sporne określenie artykułu 208 St. Germain uchodzić za techniczne, wyłącznie znane ustawodawstwu austriackiemu, lub za użyte w specjalnem znaczeniu. Rozważania te prowadzą do wniosku, że art. 208 traktatu w St. Germain przez majątek rodziny panującej rozumie wszelki majątek, jaki członkowie tej rodziny posiadali czy to indywidualnie, czy też łącznie z innymi członkami tej rodziny. Wszystkie kategorie majątków, stanowiących przedmiot obecnego sporu, posiadał powód, który do rodziny panującej, określonej w §§ 1 i 3 statutu familijnego niewątpliwie należał. Wszystkie zatem kategorie tych majątków podpadają pod pojęcie „dóbr prywatnych byłej rodziny panującej Austro - Węgier” w rozumieniu art. 208 ust. 2 traktatu w St. Germain.

Taka wykładnia tego przepisu godzi nie tylko tekst francuski z tekstem angielskim, ale odpowiada też temu znaczeniu, jakie jednomyślnie przyjęły bez wyjątku państwa, powstałe na terytorjum dawnej monarchji austriacko - węgierskiej, lub też uzyskujące część jej terytorjum. Język włoski jest tekstem redakcyjnym traktatu; Włosi byli współautorami traktatu, inne państwa brały mniej, lub więcej wybitny udział w pracach konferencji pokojowej, zaczem interpretacja spornego przepisu przez te państwa stanowi dalszy poważny argument za trafnością przyjętej wykładni. W szczególności odnosi się to do Czechosłowacji, w której znajduje się dalsza część dóbr Komory Cieszyńskiej, należących dawniej do tego samego właściciela. Zresztą objęcie spornych dóbr w zarząd przymusowy przez Radę Narodową Śląska Cieszyńskiego nastąpiło w dniu 22 marca 1919, a więc prawie na pół roku przed zawarciem traktatu w St. Germain. Fakt ten musiał być niewątpliwie znany Mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym w czasie zawarcia traktatu pokojowego, i gdyby zajęcie to nie odpowiadało woli stron zawierających traktat, lub wogóle wychodziło poza ramy określone w art. 208, to bezwarunkowo byłoby to musiało znaleźć swój wyraz w odmiennej stylizacji art. 208, aniżeli ją przyjęto, jakoteż w zamieszczeniu takiego postanowienia, jakie zawiera art. 267

ust. 2 traktatu co do majątków obywateli austriackich, zajętych przez niektóre państwa sukcesyjne wbrew postanowieniu art. 249. Tymczasem w ust. 3 art. 267 zaznaczono wyraźnie, że nie dotyczy to majątków, podlegających art. 208 traktatu.

Za odmienną wykładnią traktatu nie przemawia też austriacka ustawa z 3 kwietnia 1919 Nr. 209 Dz. P. P. o bezpłatnem objęciu majątku b. domu Habsbursko - Lotaryńskiego z wyłączeniem ściśle prywatnego majątku członków tego domu. Nie można bowiem przeoczyć, że Republika Austriacka zabrała majątek domu panującego bezpłatnie, podczas gdy Polska za wszystko płaci Mocarstwom sprzymierzonym na rachunek kosztów wojennych. Jak atoli Austrija w odniesieniu do Polski rozumiała sporny przepis, temu nieduwzniczny dała wyraz, zgłaszając dobra Komory Cieszyńskiej w Komisji Reparacyjnej. Zgoda Austrii i Polski co do wykładni przepisu art. 208 traktatu St. Germain nie może wprawdzie mieć wpływu decydującego w sporze, jak to mylnie zdaje się przyjmować zaskarżony wyrok. Z chwilą ratyfikacji i ogłoszenia traktatu w dzienniku ustaw, przepisy jego, zawierające treść prywatno - prawną, wiążą zarówno państwo, jak i dotknięte niemi osoby prywatne. Interpretować przepisy traktatu w sposób wiążący interesowaną stroną powodową ma tedy tylko Sąd, lub władza ustawodawcza, a nie władze administracyjne. Zgodna wykładnia przepisu jest jednak wymownym wyrazem woli stron układających się i w tem znaczeniu miarodajnym wskaźnikiem przy interpretacji przepisu art. 208 przez Sąd.

Późniejsze układy Haskie z sierpnia 1929 i ze stycznia 1930, któremi mocarstwa sprzymierzone zrzekły się zapłaty na rzecz odszkodowań wobec Polski, są bez znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszego sporu, bo nie zostały dotychczas przez Sejm zatwierdzone i nie obowiązują. Zresztą Polska nie uzyskała tego zrzeczenia za darmo, ale za inne bardzo poważne ustępstwa, przeważnie natury politycznej. Sąd odwoławczy doszedł do wniosku, że oba teksty, t. j. francuski i angielski oznaczają to samo, to znaczy, że określenie „majątek b. rodziny panującej” jest równoznaczne z określeniem „majątek członków b. rodziny panującej”, że zatem art. 208 wskazuje zakres osób dotkniętych spornym przepisem, a nie podmiot praw. Mimo to, ograniczając majątek członków rodziny do pewnych kategorii tego majątku, ze względu na specjalne w b. rodzinie panującej szerzej, niż w ustawie cywilnej zakreślone nazwy związków rodzinnych, traktuje b. rodzinę panującą, jako podmiot dotknięty cesją praw majątkowych, przez co popadł w wewnętrzną sprzeczność i skutkiem tego ocenił sprawę mylnie pod względem prawnym.

W tym stanie rzeczy zbędne się stało rozpatrywanie zarzutów rewizji strony powodowej co do przyjętej przez Sąd odwoławczy kwalifikacji fideikomisu, jako dobra b. rodziny panującej, a natomiast rewizja strony pozwanej okazała się w zu-

pełności uzasadnioną, i dlatego ją uwzględniono, zmieniając odpowiednio wyrok zaskarżony.

Na zarzut rewizji strony powodowej, że niesłusznie odmówiono żądaniu złożenia przez stronę pozwaną zestawienia zabranych, a w objętych skargą majątkach znajdujących się rzeczy ruchomych, zauważyła się, że żądanie takie musi być według art. XXXXII ustawy wprowadzanej do procedury cywilnej jasno określone przez przedłożenie wykazu majątku, o który chodzi, a nieokreślone bliżej żądanie wyjawienia majątku nie może być przedmiotem skargi z powołanego przepisu.

Jest to w niniejszym wypadku tembardziej konieczne, że wobec oddalenia strony powodowej z żądaniem zwrotu spornych nieruchomości, nie może strona powodowa żądać zwrotu, a tem samem i złożenia rachunku ze sposobu użycia ruchomości, stanowiących przynależność tych dóbr (§ 294 i nast. ustawy cywilnej).

W końcu kilka słów o sprawie Izdebnickiej (O. S. P. I, 328). Zgóry zaznaczyć należy, że gdyby nawet zapatrywanie rzeczonożego wyroku chciano obecnie stosować, to odnosiłoby się ono tylko do majątku wolno dziedzicznego, obejmującego za ledwie obszar 48 ha, podczas gdy cały przedmiot sporu mierzy 30.116 ha. Zapatrywanie prawne, wyrażone w owym wyroku nie wiąże jednak w innej sprawie, a to w myśl § 12 kod. cyw., art. 2 dekretu o ustroju Sądu Najw. z 8 lutego 1919 Nr. 15, poz. 199 Dz. Ust., oraz art. 40 i 299 prawa o ustroju Sądów powszechnych. Sąd Najwyższy w wyroku z 10 maja 1921 L. cz. Rw. 659/21, stosując po raz pierwszy traktat w St. Germain, wyłożył jego przepisy w duchu ścieśniającym. Wówczas jednak traktat nie był jeszcze ratyfikowany i ogłoszenie jego nastąpiło dopiero w cztery lata później. Sąd Najwyższy rozporządzał wówczas tylko polskim tłumaczeniem i francuskim tekstem traktatu, który dopuszczał możliwość takiej ścieśniającej wykładni. Wpłynęła na nią także powołana w wyroku ustawa austriacka z 3 kwietnia 1919, która jednak, jak się później okazało z opracowań naukowych i historii prac traktatu pokojowego, była ustawą odrębną i nie może służyć jako środek wykładni traktatu w St. Germain.

Po wyroku z r. 1921, wskutek ciągłego stosowania, pogłębiło się zrozumienie traktatu, a ponadto stał się Sądowi znanym tekst angielski traktatu, który autorytatywnie wyjaśnił, że tekstu francuskiego nie można wykładać w sposób ścieśniający, ale tak, jak rozumieją wyraz „famille” inne ustawy francuskie. Nie można też pominąć i okoliczności ubocznych, jak wykonania traktatu w innych państwach sukcesyjnych, a w szczególności w Czechosłowacji, dalej rezolucji sejmowej z 14 marca 1924 o przejęciu dóbr Habsburgów w Polsce i sposobu załatwienia sprawy dóbr Żywieckich w myśl rozp. Prez. Rzp. z 24 sierpnia 1924, Nr. 75, poz. 742 Dz. Ust.

Dłużnik może w drodze sporu dochodzić nieistnienia swego zobowiązania, chociaż w postępowaniu niespornem, zmierzającym do jego przerachowania, nie podniósł zarzutów przeciwko istnieniu tego zobowiązania.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 27 czerwca 1930. Rw. 461/29.

Mikołaj i Marja G. zaciągnęli w roku 1902 u Aleksandra I. pożyczkę i wystawili mu skrypt dłużny na sumę pożyczkową w kwocie 40.000 koron austriacko-węgierskich, na podstawie którego to skryptu dłużnego wpisane zostało na ich dobrach prawo zastawu dla rzeczonożej sumy pożyczkowej.

W roku 1926 przeprowadzono przy udziale dłużników postępowanie niesporne, celem przerachowania powyższej sumy na walutę złotową. W postępowaniu tem dłużnicy nie podnosili żadnych zarzutów co do istnienia tej pretensji. Wynik przerachowania uwidoczniło w księdze gruntowej.

W roku 1927 dłużnicy wystąpili przeciwko spadkobiercom Aleksandra I. o ustalenie, że pożyczka zaciągnięta przez nich w roku 1902 wynosiła tylko kwotę 31.000 koron austriacko-węgierskich i o odpowiednie — cyfrowo w żądaniu skargi szczegółowo oznaczone — ograniczenie wpisu prawa zastawu. Skarga opiera się na tej zasadzie prawnej, że dłużnicy — otrzymawszy pożyczkę tylko w kwocie 31.000 koron — wystawili w porozumieniu się z wierzycielem skrypt dłużny rozmyślnie na kwotę wyższą, a to 40.000 koron w tym celu, aby w razie licytacyjnej sprzedaży ich dóbr, na których pożyczka miała być hipotecznie zabezpieczona, nadwyżka w kwocie 9.000 koron uratowaną być mogła jako posąg dla ich córki.

Sąd Okręgowy w Sanoku ustaliwszy, że rzeczonożne porozumienie się między dłużnikami a wierzycielem, co do kwoty 9.000 koron, miało miejsce, orzekł wyrokiem z 28 kwietnia 1928 Cg. III. 1/27/20 według żądania skargi, oddalając jednocześnie zarzut niedopuszczalności drogi sporu, podniesiony na tej podstawie, że strona powodowa w toku postępowania waloryzacyjnego zarzutu częściowej pozorności skryptu dłużnego co do kwoty 9.000 koron nie podniosła. Odrzucając zarzut niedopuszczalności drogi sporu, S. O. wyszedł z założenia, że Sąd powiatowy, dokonywujący przerachowania w postępowaniu niespornem, byłby powodów z ich zarzutem częściowej pozorności skryptu dłużnego — w razie jego podniesienia — odesłał na drogę zwykłego sporu.

Sąd Apelacyjny we Lwowie wyrokiem z 7 grudnia 1928 Bc. II. 723/28/3 nie uwzględnił odwołania wniesionego przez stronę pozwaną, a Sąd Najwyższy pozostawił i rewizję tejeże strony bez uwzględnienia, a to z następujących przyczyn.

Uzasadnienie:

Rewizja, oparta na przyczynach z § 503 L. 1, 2, 3, 4 p. c., jest bezzasadna.

Sąd odwoławczy odrzucił odwołanie, o ile zaskarżało wyrok z przyczyny nieważności z § 477 L. 3 i 9 p. c., a tem samym zatwierdził przyjęte w orzeczeniu wyroku Sądu pierwszego orzeczenie, o zarzucie niedopuszczalności drogi sądowej. To orzeczenie zatem nie może już być zaskarżonym w postępowaniu rewizyjnym w myśl § 528 p. c. Nie ma zaś S. N. powodu do uwzględnienia z urzędu niedopuszczalności drogi sporu (§ 240 ust. 3 pr. cyw.).

Zarządzenie konfrontacji świadka zależy od uznania Sądu (§ 339 p. c.). Jeśli zatem Sąd, po przesłuchaniu świadka, powziawszy pełne przekonanie w sprawie wiarygodności, uzna konfrontację za zbędną, nie narusza przez taką decyzję żadnego z przepisów proceduralnych w sposób, stanowiący wadę z § 503 L. 2 p. c.

Zarzut nieważności umowy załatwił wyrok zaskarżony w rzeczy samej, zatem ustalenie, że pozwani zarzut ten podnieśli we właściwym czasie, lub nie, nie jest istotne dla rozstrzygnięcia § 503/3 p. c.).

Pogląd zaskarżonego wyroku, że pozwani zbagaciliby się niesłusznie kwotą 9000 kor., gdyby ją otrzymali, mimo, że się im nie należy, jest raczej oceną prawną sprawy, zaś przesłanki faktyczne, na jakich się opiera, są zgodne z aktami sporu.

Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny.

Pozorne oświadczenie woli, złożone co do niewypłaconej pożyczki 9000 kor., nie rodzi dla wierzyciela skutków prawnych, ani według brzmienia § 916 u. c., obowiązującego w czasie zeznania pozornego, ani w obecnym brzmieniu tego przepisu.

Pozatem wskazać należy na trafną ocenę prawną zaskarżonego wyroku, odpierającą zarazem wywody rewizji, co do zarzutu z § 503 L. 4 p. c. zupełnie zresztą ogólnikowe.

167.

Wzrost wysokości ustawowego komornego od roku 1924 nie usprawiedliwia podwyższenia stopy przerachowania wierzytelności, zabezpieczonych na nieruchomościach, ulegających ochronie lokatorów.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 3 lipca 1930. R. 225/30.

Sąd Najwyższy w sprawie niespornej Gołdy G. i tow. o przerachowanie ich wierzytelności w kwotach 219 kor. 22 h. i 471 kor. 03 h. zpn. przeciwko Seligowi W. nie uwzględnił zażalenia wierzycieli od uchwały Sądu Okręgowego w Stryju z 14 grudnia 1929, R. IV. 330/29, którą nie uwzględniono ich rekursu od uchwały Sądu grodzkiego w Drohobyczu z 6 kwietnia 1929, Nc. XV. 124/28/6.

Uzasadnienie:

Przepisy o przerachowaniu rozróżniają ściśle pomiędzy przerachowaniem zobowiązania osobistego a przerachowaniem zabezpieczenia hipotecznego, istniejącego dla tego zobowiązania.

Zasady tych przerachowań nie są jednolite.

W danym wypadku chodzi tylko o przerachowanie zabezpieczenia hipotecznego, gdyż wierzyciele nie wykazali, by Selig W. był także ich dłużnikiem osobistym, lecz występują przeciwko niemu jako wstępującemu z mocy wyroku sądowego w miejsce ich dłużniczki osobistej w prawo własności obciążonej realności. Ponieważ zaś wierzytelności obciążone do przerachowania, nie podpadają pod należności, wymienione w § 29 lit. a, c lub f rozporządzenia o przerachowaniu (§ 33 ust. 1), przeto zabezpieczenie hipoteczne nie może być dla nich przerachowane wyżej, niż do miary, określonej w §§ 5 i 6 rozp. o przerachowaniu (§ 33 ust. 2), choćby nawet zobowiązanie osobiste na wyższą kwotę przerachowane być miało.

Wierzyciele nie zarzucili w rekursie, by Sąd zszedł poniżej miary przerachowania § 33 ust. 2 rozp. o przerachowaniu. Zastosowanie wyższej miary przerachowania dla zabezpieczenia hipotecznego jest i z tej przyczyny wyłączone, gdyż dłużnik osobisty nie jest już właścicielem realności obciążonej (§ 33 ust. 3).

Wywód rekursu, że miara przerachowania hipotek powinna być obecnie wyższą, niż to postanawia § 5 rozp. o przerachowaniu, gdyż czynsze w domach, podlegających ochronie lokatorów, są obecnie wyższe, niż w roku 1924, nie ma podstawy prawnej w obowiązujących przepisach o przerachowaniu.

Zapatrywanie rekurenta, że koszty procesowe i egzekucyjne należy przerachować według pełnej stawki § 2, jest trafne w stosunku do dłużnika osobistego, nie znajduje jednak w przepisach o przerachowaniu uzasadnienia, gdy chodzi o przerachowanie zabezpieczenia hipotecznego.

Wierzyciele nie wykazali, by dla odsetek zwłoki żądanych przez nich od kosztów sporu było wpisane zabezpieczenie hipoteczne, nie mogło więc ono być i przerachowane.

Z tych przyczyn rekurs pozostał, jako nieuzasadniony w przepisach § 16 pat. niesp., bez skutku.

168.

Zobowiązania dłużnika, powstające po ogłoszeniu mu postępowania układowego, mogą być w drodze egzekucji dochodzone.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 22 lipca 1930. R. 454/30.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej firmy A. przeciwko firmie B. o 303 zł. 85 gr. zpn. na rekurs rewizyjny wierzycielki od uchwały Sądu Okręgowego w Cieszynie z 25 kwietnia 1930, R. I. 93/30/1, którą uchwałę Sądu powiatowego w Bielsku z 9 kwietnia 1930, E. 1915/30/1 na rekurs zobowiązanej zmieniono,

postanowił:

przychylić się do rekursu rewizyjnego, zmienić uchwałę Sądu rekursowego, przywrócić do mocy prawnej zmienioną nią uchwałę Sądu pierwszej instancji i włożyć na zobowiązaną obowiązek zapłacenia wierzycielce kosztów przewodu rekursowego w kwocie 25 zł. 70 gr., jako dalszych kosztów egzekucyjnych,

albowiem

w danym wypadku chodzi o przymusowe ściągnięcie wierzytelności, która powstała dopiero po wdrożeniu postępowania układowego, która zatem w myśl § 10 ust. 4 ord. ukł. nie podlega ograniczeniom egzekucyjnym, przewidzianym w § 10 ust. 1 ord. ukł.

Orzeczenie o kosztach polega na przepisach § 74 ord. egz.

169.

Przy podziale licytacyjnej ceny kupna roszczeń zgłoszonych w ramach kaucji hipotecznej na podstawie zapisu kaucyjnego, nie należy odsyłać na drogę sporu, chociażby nie były wykazane tytułem egzekucyjnym.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 29 lipca 1930. R. 441/30.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej Banku A. przeciwko nieobecnemu Emilowi vel Meilechowi B., działającemu przez kuratora adw. d-ra H. G. oraz masie upadłości tego zobowiązanego, działającej przez jej zarządcę adw. d-ra A. S., o 2851 dol. 57 ct. zpn. na rekursy rewizyjne wierzyciela oraz zarządcy masy upadłości od uchwały Sądu Okręgowego w Tarnowie z 15. marca 1930, R. 119/30/1, którą uchwałę Sądu powiatowego w Tarnowie z 7 grudnia 1929, E. V. 5894/27/70, na rekursy tychże osób zmieniono, postanowił:

A. Przychylając się do rekursu rewizyjnego, wniesionego przez Bank A., zmienić ustęp a uchwały Sądu rekursowego o tyle, że rekurentowi temu przekazać należy do wypłaty w gotówce kwotę 36.515 zł. 15 gr. zamiast oznaczonej w tym ustępie kwoty 33.252 zł. 09 gr., tudzież że reszta niewyczerpanej kaucji, mająca być narazie złożona do depozytu sądowego, wynosi kwotę 7.934 zł. 85 gr. oraz ustalić koszty rekursu rewizyjnego na kwotę 49 zł. 20 gr.

B. Rekursu rewizyjnego, wniesionego przez zarządcę masy upadłości Emila vel Meilecha B., nie uwzględnić.

Uzasadnienie:

Ad A. Sąd Najwyższy nie podziela zapatrywania rekurującego banku, aby zarządca masy upadłości dłużnika nie był uprawniony do wniesienia opozycji przyznanej dłużnikowi w § 213 ord. egz., albowiem zarządca masy upadłości, będąc obowiązany w myśl przepisów ordynacji upadłościowej do ustalenia majątku dłużnika upadłego,

musi mieć, o ile chodzi o ustalenie tego majątku, takie same prawa obrony przeciwko niesłusznym roszczeniom, jakie ma dłużnik, gdyż inaczej nie mógłby wykonać swych obowiązków, ordynacją upadłościową na niego nałożonych. Mimo to wnioskiem rekursu rewizyjnego nie można odmówić trafności.

Według treści protokołu rozprawy działowej, przeprowadzonej w dniu 5 listopada 1929, zarządca masy upadłości wniósł opozycję przeciwko uwzględnieniu nieustalonych sądownie pretensyj z wyjątkiem wysokości odsetek wyższych, aniżeli sądownie przyznanych, tudzież przeciwko przyznaniu zgłoszonych kosztów sporu z Karoliną St., wyszczególnionych w załączniku F. w ust. 1. b. oraz 2, — nadto co do kosztów zastępstwa w postępowaniu upadłościowym, podanych w rachunku F. ustęp 3. Protokół, podpisanych przez zarządcę bez zarzutu, nie stwierdza, by zarządca podał bliższe uzasadnienie swej opozycji, w szczególności, by oparł ją na tem, że Bank nie poniósł powyższych kosztów lub by ich nie poniósł w zgłoszonej wysokości. Późniejsze uzupełnianie motywów opozycji, np. w rekursie, nie jest w ordynacji egzekucyjnej przewidziane. Sąd egzekucyjny w myśl przepisów § 231 ord. egz. miał zatem jedynie do rozstrzygnięcia kwestję prawną, czy roszczenia, przeciwko którym zarządca masy zgłosił opozycję, znajdują uzasadnienie w postanowieniach zapisu kaucyjnego z 11 i 13 czerwca 1927. Sąd pierwszej instancji trafnie kwestję tę rozstrzygnął twierdząco i pogląd swój szczegółowo i należycie umotywował. Nie można natomiast podzielać zapatrywania Sądu rekursowego, aby w ramach kaucji hipotecznej przyznane być mogły wierzycielowi tylko roszczenia już poprzednio sądownie ustalone, jeżeli zobowiązany lub zarządca jego masy upadłości przeciwko innym roszczeniom zgłosi opozycję. Opozycja taka podlega bowiem ogólnym zasadom § 231 ord. egz., według których odesłanie na drogę sporu ma nastąpić tylko wówczas, gdy rozstrzygnięcie zależy od zbadania i ustalenia spornych okoliczności faktycznych. Ponieważ zaś przesłanka ta w danym wypadku nie zachodziła, rozstrzygnięcie o opozycji zapaść ma w uchwale o rozdziale ceny kupna. Z tych przyczyn przywrócono do mocy prawnej oznaczoną przez Sąd egzekucyjny kwotę, która za podstawę dotychczasowej likwidacji Bankowi A. na poczet kaucji hipotecznej w gotówce ma być wypłacona.

Kosztów rekursu rewizyjnego nie przyznano od zobowiązanego, albowiem za koszty postępowania, powstające po dniu licytacji, zobowiązany z ustawy nie odpowiada (por. orzeczenie S. N. w Wiedniu z 4 lutego 1913, R. II. 300/12, Ks. jud. Nr. 201, Zb. urz. Nr. 1464), co nie przesądza pokrycia tych kosztów według postanowień zapisów kaucyjnych.

Ad B. Rekurs rewizyjny, wniesiony przez zarządcę masy upadłości, nie mógł być uwzględniony, a to z następujących przyczyn:

ad I. Przeciwno przyznaniu Bankowi A. 12%

odsetek zarządca masy nie ma prawa rekursu, albowiem na rozprawie likwidacyjnej wyraźnie oświadczył, że nie wnosi opozycji przeciwko przyznaniu odsetek wyższych, niż sądownie ustalonych (§ 234 ord. egz.).

Zakreślenie terminu, w którym likwidacja dalszych roszczeń przez tenże Bank z niewyczerpanej narazie kaucji ma nastąpić, nie jest ustawowo przewidziane.

ad II. Trzyletnie odsetki zwłoki korzystają w myśl § 216 ust. 2 ord. egz. z pierwszeństwa narówni z podatkiem samym. Okoliczność, że odsetki zwłoki otrzymały w ustawie z 31 lipca 1924, Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721, nazwę „kary za zwłokę“, nie mogła im odebrać pierwszeństwa, przewidzianego w § 216 L. 2 ord. egz.

ad III. Sprawa hipoteki łącznej dla zaległości z tytułu podatku majątkowego jest już przez Sąd rekursowy trafnie rozpatrzona.

ad IV. Rekurs zarządcy, wniesiony od uchwały Sądu egzekucyjnego, nie zawiera żadnych zarzutów co do wierzytelności Banku B. Sąd rekursowy nie miał zatem podstawy prawnej do rozpatrywania odnośnych postanowień Sądu pierwszej instancji, wobec czego zarzuty, zamieszczone dopiero w rekursie rewizyjnym co do tej wierzytelności, nie nadają się, jako spóźnione, do rozpatrywania przez S. N.

ad V. Odmowa przydziału zarządcy masy kosztów zarządu zlicytowanej nieruchomości, jako masy odrębnej, znajduje swe uzasadnienie w tem, że dochody z tej nieruchomości oddawane były do ogólnej masy upadłości.

ad VI. Orzeczenie drugiej instancji o kosztach, do których należą także koszty zarządcy masy upadłości z tytułu spieniężenia i rozdziału masy odrębnej, nie ulegają w myśl § 528 p. c. dalszemu zaskarżeniu, który obowiązuje także w postępowaniu egzekucyjnym (§ 78 ord. egz.) i w postępowaniu upadłościowym (§ 176 ord. upadł.). Wywody rekursu, o ile się odnoszą do wysokości tych kosztów, nie mogą być więc przez S. N. rozpatrywane. Okoliczność, że orzeczenie o kosztach zostało w danym wypadku zamieszczone w uchwale działowej, nie poddaje tego orzeczenia pod orzecznictwo S. N., albowiem przepis § 239 ust. 3 ord. egz. o dopuszczalności dalszego rekursu od uchwały drugiej instancji w postępowaniu, zmierzającym do rozdziału licytacyjnej ceny kupna, odnosić się może tylko do tych postanowień, które według § 229 ord. egz. stanowić mają treść uchwały działowej.

Z tych przyczyn rekurs zarządcy pozostał bez skutku.

170.

Dla dziedziców męża matki, który nie miał wiadomości o urodzeniu się dziecka, rozpoczyna się termin do zaprzeczenia ślubności rodu od czasu, gdy dziedzice o śmierci męża matki otrzymali pełną wiadomość¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 5 sierpnia 1930. Rw. 241/30.

Sąd Najwyższy w sporze Jadwigi S. i Reginy P. przeciwko kuratorowi, ustanowionemu dla obrony ślubności rodu, adw. d-rowsi Stefanowi W. w Sanoku, o zaprzeczenie ślubności pochodzenia nieletniej Elżbiety S., nie uwzględnił rewizji kuratora od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 17 października 1929, Bc. 426/29/3, którym ten Sąd wskutek odwołania kuratora zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Sanoku z 18 marca 1929, Cg. I. 159/28/12. Nadto S. N. postanowił:

1) Nałożyć na powódki obowiązek zapłacenia do niepodzielnej ręki adw. d-rowsi Stefanowi W., jako kuratorowi, ustanowionemu dla obrony ślubności rodu niel. Elżbiety S., w dniach 14 pod rygorem egzekucji kosztów przewodu rewizyjnego w kwocie 100 zł.

2) Odmówić natomiast wnioskowi powódek o przyznanie im kosztów przewodu rewizyjnego.

Uzasadnienie:

Rewizja kuratora, oparta na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c., nie jest uzasadniona.

Zwalczanie oceny dowodowej i poczynionych na jej podstawie niewadliwych ustaleń faktycznych jest w postępowaniu rewizyjnym wykluczone (§§ 448 ust. 1, 503 i 513 p. c.).

Odnośne wywody rewizji nie mogą być zatem wzięte pod uwagę.

Świadek Dmytro K. był przesłuchany na tę istotnie ze względu na przepis § 159 kod. cyw. rozstrzygającą okoliczność, czy zmarły ś. p. Wojciech S., rzekomy ojciec nieletniej Salomei S., miał w Ameryce wiadomość o narodzeniu się tejże. O ile więc kurator był zdania, że zeznania powyższego świadka w tym kierunku były niedokładne, to było jego rzeczą, za pomocą środków, w ustawie procesowej przewidzianych, dążyć do lepszego wyjaśnienia tych zeznań, a zasadniczo mylny jest pogląd, jakoby na kuratorze nie ciążył ten obowiązek.

Zarzut sprzeczności wyroku odwoławczego z aktami opiera się częściowo na okolicznościach, niezgodnych z treścią materiału procesowego, a częściowo dotyczy okoliczności nieistotnych lub oczywiście mylnych. Do rzędu tych ostatnich należy twierdzenie rewizji, że jesień rozpoczyna się „już od początku września“ lub wykorzystanie widocz-

¹⁾ Por. orzeczenia w tym samym duchu co do wiadomości męża matki z 14 lutego 1922, Rw. 815/22, i z 15 marca 1927, Rw. 2056/26, ogłoszone w Przeglądzie prawa i administracji, praktyka cywilno-sądowa, rok 1923 str. 120 i rok 1927 str. 231.

nej omyłki, zaszłej w uzasadnieniu wyroku apelacyjnego, jakoby rodzicami nieletniej Elżbiety byli Wojciech i Salomea S., aczkolwiek w tym wyroku przyjęto niesłubność pochodzenia tej nieletniej.

Nie zachodzą przeto podniesione w rewizji przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2 i 3 p. c.

Bezpodstawny jest również zarzut mylnej oceny sprawy pod względem prawnym. Okoliczność, czy ś. p. Wojciech S. był obywatelem amerykańskim, była obojętna w tym sporze i nie mogła mieć żadnego wpływu ani na właściwość Sądu, ani na ważność postępowania w sporze dziedziców rzekomego ojca o zaprzeczenie ślubności rodu dziecka, urodzonego w kraju i tu do ksiąg metrykalnych pod nazwiskiem zmarłego wpisanego.

Podziela również Sąd rewizyjny stanowisko prawne Sądów obu niższych instancji, że materialno-prawny termin trzymiesięczny, zakreślony w § 159 kod. cyw. do wniesienia przez dziedziców skargi o zaprzeczenie ślubności rodu dziecka, urodzonego w czasie trwania związku małżeńskiego, liczy się w wypadku, gdy wiadomość o śmierci ojca nie była pewna lub gdy dziedzice o fakcie śmierci dopiero później się dowiedzieli, nie od daty śmierci, lecz od czasu, gdy dziedzice o tym fakcie uzyskali pewną wiadomość.

Przedtem bowiem dziedzice nie mogliby korzystać ze swego stanu uprawnienia, które w danym wypadku stałoby się iluzoryczne.

Ponieważ w danym wypadku wiadomość urzędowa o śmierci ś. p. Wojciecha S. nadeszła do urzędu parafjalnego dopiero 16 września 1928, a skarga wpłynęła do Sądu 7 listopada 1928, zatem przed upływem terminu trzymiesięcznego, przeto Sady słusznie przyjęły, że skarga ta wniesiona została we właściwym czasie.

Orzeczenie o kosztach kuratora polega na § 10 proc. cyw.

Powódkom kosztów nie przyznano, bo niema przepisu, aby można było przyznać kosztów przeciwnym kuratorowi.

171.

Osoby, skazane za zbrodnię z § 143 ust. karnej, odpowiadają w myśl § 1302 kod. cyw. solidarnie żonie i dzieciom zabitego za utratę utrzymania¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 12 sierpnia 1930. Rw. 2615/29.

Sąd Najwyższy w sporze Katarzyny 1 śl. Cz. 2 śl. M., działającej w imieniu własnym i niel. córki Wiesławy Cz. przeciwko Janowi P., o zapłatę kwoty 534 zł. i rentę nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 19 czerwca 1929, Bc. I. 338/29/3, którym ten Sąd wskokom odwołania strony pozwanej zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 8 lutego 1929, Cg. II. c. 908/27/21.

¹⁾ Por. O. S. P.VII. 236.

Uzasadnienie:

Pozwany zaskarża wyrok Sądu Apelacyjnego z powodu niedokładności rozprawy oraz z powodu mylnej oceny sprawy pod względem faktycznym.

Zarzut mylnej oceny sprawy pod względem faktycznym nie przedstawia żadnej ustawowo dopuszczalnej przyczyny rewizyjnej, więc się go pomija, jako bezprzedmiotowy (§ 503 p. c.). Pomija się również wywody rewizji, o ile zwalczają ustalenia faktyczne Sądów niższych instancji, dotyczące kwestji, ile ś. p. Cz. dawał swej żonie na utrzymanie, gdyż taki sposób wywodu rewizji nie odpowiada ustawie (§§ 498/1 i 513 p. c.).

Wywód przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c. nie jest zgodny z postanowieniami § 506 L. 2 i 3 p. c. Nie podaje bowiem pozwany w rewizji dokładnie szczegółów, które, zdaniem jego, należałoby jeszcze zbadać, ani też nie podaje, czy i jakim wnioskiem dowodowym jego w tym względzie odmówiono.

Zresztą zarzut niedokładności postępowania nie został wywiedziony w odwołaniu i dlatego już przez S. A. został pominięty.

Zarzut błędu prawnego jest wreszcie bezpodstawny.

Wysokość renty, przyznana powódce, wymienionej na pierwszym miejscu, na czas wdowieństwa, a nieletniej powódce na czas aż do uzyskania zdolności zarobkowania, została ustalona przez Sady zgodnie z przepisem § 1327 kod. cyw. i przy zastosowaniu § 273 p. c.

Twierdzenie rewizji, że ś. p. Cz. zadał cios śmiertelny nie pozwany, tylko inny sprawca, jest sprzeczny z treścią wiążącego sędziego cywilnego w myśl § 268 p. c., prawomocnego wyroku karnego, skazującego pozwanego i Aleksandra P. za zbrodnię z § 143 u. k. właśnie dlatego, że nie udało się stwierdzić, od kogo pochodzi uraz śmiertelny.

Wobec tego wchodzi tu w zastosowanie zasada solidarnej odpowiedzialności, wyrażona w § 1302 kod. cyw.

Brak przeto jakiejkolwiek podstawy do uwzględnienia rewizji.

172.

Karno-sądowe skazanie za zawinienie nieszcześliwego wypadku nie czyni zbędnem rozpatrywania w wyroku pośrednim zarzutu współwiny poszkodowanych wypadkiem¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1930. Rw. 2569/29.

¹⁾ Por. art. 7 polskiego kodeksu postępowania cywilnego, według którego ustalenia prawomocnego wyroku karnego co do spełnienia lub niespełnienia przestępstwa obowiązują Sąd cywilny tylko o tyle, o ile w postępowaniu przed tym Sądem nie zostały obalone.

Sprawa mocy dowodowej wyroku karnego w procesie cywilnym jest tak na tle obowiązującego obecnie w każdej

Sąd Najwyższy w sporze osób poszkodowanych przy zatonięciu promu tudzież osób po nich pozostałych przeciwko Wojciechowi W., właścicielowi młyna i promu, uwzględniając rewizję pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 11 stycznia 1929, IV. 735/28/3, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanego zatwierdził wyrok pośredni Sądu Okręgowego w Kołomyjach z 3 października 1928, I. a. 489 do 499/28/10, postanowił znieść zaskarżony wyrok S. A. oraz wyrok S. O. i polecić ostatniemu, aby uzupełnił rozprawę w kierunku poniżej podanym, a następnie orzekł w sprawie ponownie.

Uzasadnienie

Z podniesionych w rewizji pozwanego przyczyn rewizyjnych z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c. nie można pierwszej i ostatniej odmówić słuszności. Oba wyroki opierają się na mylnej wykładni § 393 p. c.

Wyrok pośredni jest bowiem tylko wówczas możliwy, jeżeli roszczenie jest sporne co do zasady i wysokości, a spór co do zasady roszczenia jest dojrzały do rozstrzygnięcia. W danym wypadku wobec prawomocnego wyroku S. O. w Kołomyjach z 11 maja 1927 Vr. VI. 660/261/21, należy z konieczności przyjąć w myśl § 268 p. c. winę pozwanego w nieszczęśliwym wypadku z 15 czerwca 1926. Nie można atoli przeoczyć, że pozwany w odpowiedzi na skargę podniósł okoliczności faktyczne:

a) które, jego zdaniem, mają uzasadnić odpowiedzialność poszkodowanych wypadkiem, oraz

b) fakty, że powód mał. Mikołaj I. nie był utrzymywany przez matkę, która straciła życie przy zatonięciu promu, a powód Hawryło K. nie był wcale na utrzymaniu swego 16-letniego syna ś. p. Iwana, który utonął.

z naszych dzielnic ustawodawstwa, jak i de lege ferenda szczegółowo rozpatrzona w pracy J. J. Litauera, członka Komisji Kodyfikacyjnej, ogłoszonej w Głosie prawa 1926 Nr. 2.

Kodeks polskiej procedury cywilnej przyznaje w zasadzie wyrokowi karnemu skazującemu moc środka dowodowego, dopuszcza jednak i przeciwko takiemu wyrokowi możliwość odwołania, a to zgodnie z projektem ustawy, opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną, która stanęła na stanowisku, że żaden dowód nie powinien być niewzruszalny, gdyż każdy środek dowodowy, jako dzieło twórczości ludzkiej, może polegać na omyłce, nieporozumieniu i t. p. Dopuszczenie odwołania od wyroku karnego skazującego nie jest bynajmniej wyrazem niedowierzania wobec wyroków sądów karnych, lecz tylko korektywą możliwych omyłek. Oczywiście odebranie wyrokowi skazującemu mocy dowodowej nie będzie mogło nastąpić łatwo i pochopnie, lecz jedynie na podstawie donoszących i przekonujących dowodów przeciwieństwa, podobnie jak i obecnie na tym obszarze prawnym Rzeczypospolitej, na którym odwół przeciwko treści dokumentu dopuszczalny jest nawet w stosunku między stronami, które dokument ten sporządziły; odwół taki tylko po bardzo troskliwym zbadaniu sprawy uznany bywa za wykazany. Dopuszczalność przeciwdowodu od wyroku Sądu karnego skazującego została przewidziana nietyle ze względu na ciężkie czyny karalne, gdzie postępowanie karne daje daleko idącą gwarancję trafności orzeczenia, jak raczej ze względu na drobniejsze przestępstwa karalne, pociągające za sobą nieznaczniejszą represję karną, z którą skazany nieraz wcale się nie liczy, która jednak sprowadza może nietyle dla niego,

Zarzuty te dotyczą nie wysokości, ale zasady skargi. W razie bowiem uznania współwiny, nie mógłby ostać się wyrok pośredni, że powodom przysługuje zasadniczo roszczenie odszkodowawcze za szkodę wyrządzoną wypadkiem (rozumie się w pełnej wysokości); w razie ustalenia faktów pod b) odpadłoby zupełnie roszczenie odnośnych powodów. Wyrok pośredni byłby zbyteczny, gdyby się miał ograniczyć do powtórzenia wyroku karnego, a nie rozpoznał poruszonej w sporze cywilnym winy strony przeciwnej (której wyrok karny nie porusza), oraz pytania, czy powodowie ponieśli w ogóle szkodę.

Ponieważ Sądy, wychodząc z mylnego zapatrywania prawnego, nie zbadały tych zarzutów, przekazując je niesłusznie do wyroku końcowego, przeto uzasadnione są przyczyny rewizyjne z L. 2 i 4 § 503 p. c. oraz zniesienie oby wyroków w myśl § 510/1 p. c.

173.

Układ, zawarty między współwłaścicielami co do sposobu wykonywania posiadania na wspólnej rzeczy, nie jest stale wiążący.

Żądanie ewentualne skargi nie jest dopuszczalne, jeżeli polega na innym tytule prawnym, niż roszczenie główne¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 12 sierpnia 1930. Rw. 17/30.

Sąd Najwyższy w sporze Marjanny W. przeciwko Wiktorji D. i Annie K. o oddanie w posiadanie izby, ewentualnie o dopuszczenie do współposiadania tejże nie uwzględnił strony powodowej od wy-

jak dla osób innych, ponoszących za niego odpowiedzialność cywilną, doniosłe skutki prywatno-prawne. Wskazać tu należy zwłaszcza na przypadki szybkiej lub nieostrożnej jazdy, nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, niedozwolonej sprzedaży rzeczy niebezpiecznej i t. d. Wyłączenie przeciwdowodu od tego rodzaju wyroków karnych, zapadających częstokroć zaocznie i niezaskarżanych w drodze instancji, nie dałoby się pogodzić z zasadą prawdy materialnej, do której zrealizowania dąży także kodeks polskiej procedury cywilnej. W żadnym przypadku wyrok karny nie powinien mieć znaczenia przeciwko osobom trzecim, odpowiedzialnym: cywilnie za skazanego, jeżeli osoby te nie miały sposobności wzięcia udziału w postępowaniu karnym. Wyrok skazujący karny nie wyłącza również współzawinięcia osoby poszkodowanej w doznaniem uszkodzeniu (np. prowokacji z jego strony i t. p.), nie może zatem wyłączyć także prowadzenia dowodu na temat winy podzielonej między uszkodzicielem a poszkodowanym.

Mimo możliwości obalenia ustaleń wyroku karnego, czy to w zakresie winy skazanego, czy w zakresie okoliczności faktycznych, będzie nieraz rzeczą celową wyczekać przed rozstrzygnięciem sprawy cywilnej wyniku postępowania karnego, które w szerszej mierze rozporządza środkami koniecznymi do do należytego wyjaśnienia stanu sprawy, niż Sąd cywilny. Dlatego kodeks polskiej procedury cywilnej przewiduje w art. 202 § 1 p. 4 możliwość zawieszenia sprawy cywilnej aż do ukończenia postępowania karnego.

Dbatowski.

¹⁾ pr. O. S. P. I. 429 wraz z gloską.

roku Sądu Okręgowego w Krakowie z 10 października 1929, V. Bc. 330/29, którym ten Sąd wskutek odwołania strony pozwanej zmienił wyrok Sądu grodzkiego w Dobczycach z 13 czerwca 1929, C. II. 91/29/4.

Uzasadnienie:

Powódka zwalcza zaskarżony wyrok ze stanowiska przyczyn rewizyjnych z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c., lecz niesłusznie.

Zarzut, jakoby twierdzenie powódki, że używa mniejszą część budynków, stanowiących współwłasność, nie było przedmiotem badania, nie znajduje oparcia w aktach sprawy i pozatem powódka nawet nie twierdzi, by w tym względzie zgłosiła jakie wnioski dowodowe.

Nie zachodzi tedy przyczyna rewizyjna z L. 2 § 503 p. c.

Dowód z przesłuchania stron, na którego pominięcie powódka się żali, jako dowód posiłkowy, zależy od uznania Sądu, zaczem niedopuszczanie go nie stanowi wady postępowania odwoławczego o doniosłości omawianej przyczyny rewizyjnej. Dalszej, powołanej w rewizji cyfrowo, przyczyny rewizyjnej z L. 3 § 503 p. c. powódka wcale nie wywiodła.

Pod względem prawnym jest zaskarżony wyrok trafny.

Układ, zawarty między współwłaścicielami, co do sposobu wykonywania posiadania na wspólnej rzeczy na czas nieoznaczony, nie jest stale wiążący i nie może pozbawić strony pozwanej prawa domagania się innego, aniżeli dotąd, praktykowanego używania rzeczy wspólnej.

Słusznie więc oddalono powódkę z roszczeniem skargi, zmierzającym w pierwszym rzędzie do realizacji uprawnień, wypływających ze wspomnianego układu.

Bezpodstawne jest atoli także ewentualne żądanie powódki, zgłoszone na rozprawie w I instancji, według którego powódka domagała się dopuszczenia jej do współposiadania izby z mocy ustawy na wypadek oddalenia jej z głównym roszczeniem, opartem na umowie.

Ustawa o postępowaniu w sprawach cywilnych nie normuje wcale kwestji dopuszczalności żądań ewentualnych skargi. Trzeba więc sięgnąć do ogólnych przepisów proceduralnych. Według postanowienia § 226 p. c. żądanie pozwu musi być dokładnie określone, bo w ramach tegoż rozwija się proces. Nie można więc stawiać takich żądań ewentualnych, których podstawą jest, jak w danym wypadku, inna zasada skargi, t. j. inny tytuł, na którym roszczenie skargi się opiera. Taby stanowiło już zmianę skargi (§ 235 p. c.), która wymagałaby cofnięcia pierwotnego roszczenia, a cofnięcia takiego nie było.

Ponadto wzajemne świadczenie, od którego należało uczynić zawisłem ewentualne żądanie, powinno zmierzać do przywrócenia stanu posiadania, odpowiadającego udziałom współwłasnościowym

i zostało jednak wadliwie i niezupełnie zrozumiale sformułowane i to dopiero w oznajmieniu apelacyjnym. O ile wreszcie powódka powołuje się w rewizji na wygodzenie, jako na tytuł skargi, podając, że wzmianka o wynagrodzeniu znajduje się w skardze, to zaznaczyć należy, że ustalony stan faktyczny nie daje podstawy do przyjęcia wygodzenia, oraz że ten tytuł prawny wykluczałby się poniekąd wzajemnie z główną zasadą skargi.

174.

Roszczenia przedsiębiorcy budowlanego o wynagrodzenie za dokonane prace budowlane przedawniają się w latach trzydziestu¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 12 sierpnia 1930. Rw. 82/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Andrzeja Ł., budowniczego, przeciwko gminie S. o 12180 zł. nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 9 listopada 1929 Bc. II. 474/29/3, którym na odwołanie pozwanej zmieniono wyrok Sądu Okręgowego w Stryju z 26 marca 1929 Cg. I. 67/27/17.

Uzasadnienie:

Pomija się zarzut mylnej oceny faktycznej, gdyż ustawa nie ma takiej przyczyny rewizyjnej (§ 503 p. c.).

Pomija się też, jako niewywiezioną, zgłoszoną cyfrowo przyczynę z § 503/3 p. c. (§ 506/2 p. c.).

Zarzut, jakoby Sądy nie badały, czy wydział powiatowy upoważnił radę gminną do zawarcia z powodem umowy o budowę budynku szkolnego, nie jest trafny, gdyż już Sąd pierwszej instancji zwrócił się do wydziału powiatowego o udzielenie mu akt tej sprawy, akta te jednak z powodu zniszczenia ich podczas wojny udzielone być nie mogły.

Również nie jest zgodny z aktami wywód, jakoby Sądy nie rozprawiły się nad zarzutem przedawnienia, albowiem zagadnienie to jest rozważane w motywach wyroku tak pierwszej, jak i drugiej instancji. Sąd rewizyjny podziela pogląd prawny, że roszczenie objęte sporem nie należy do roszczeń, dla których termin przedawnienia skrócony został przepisami § 194 trzeciej noweli do kod. cyw. do lat trzech.

Wprawdzie pierwotny projekt rządowy, obejmujący nowelę do kodeksu cywilnego, zawierał w § 194 pod L. 9 wniosek o takie skrócenie terminu przedawnienia także dla roszczeń inżynierów i architektów o wynagrodzenie za ich czynności zawodowe i zwrot połączonych z temi czynnościami wydatków, jednak przepis ten został w Izbie Panów skreślony w uwzględnieniu, że chodzi tu o umowy o dzieła, obejmujące częstokroć przedsięwzięcia o

¹⁾ W tym samym duchu zapadły orzeczenia izby trzeciej (sek. 1) S. N. z 17 grudnia 1929 Rw. 1770/29 i z 8 stycznia 1930 Rw. 1768/29, ogłoszone w Przeglądzie prawa i adm., praktyka cywilno-sądowa, 1930, str. 170 i 174.

większych rozmiarach, których żadną miarą nie można podciągnąć pod pojęcie „umów życia codziennego”, do jakich odnosić się miały znowelizowane przepisy § 1486 kod. cyw. Z tych przyczyn nie weszło skrócenie terminu przedawnienia do roszczeń tej kategorii osób do noweli trzeciej.

W danym wypadku chodzi o budowę oddaną powodowi, na której wykonanie przeznaczony był zgóry dłuższy okres czasu i za którą zapłata końcowa miała nastąpić także dopiero po upływie pewnego okresu czasu. Chodzi zatem o przedsięwzięcie o większych rozmiarach, którego zgodnie z tendencjami noweli nie można podciągnąć pod pojęcie roszczeń objętych § 1486 kod. cyw. w nowym brzmieniu.

Również okoliczność, że budynek stał się miał własnością miejscowego funduszu szkolnego, nie uchyla odpowiedzialności gminy za koszty budowy, skoro, jak ustalono, gmina zawarła umowę o budowę.

175.

Ustalona przez Komisję szacunkową wysokość obrotu nie wiąże Sądu karnego przy wymiarze kary za przestępstwa, przewidziane w ustawie z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 550/25).

Uchwała całej izby drugiej (karnej) Sądu Najwyższego z 10 stycznia 1931. II. Pr. 152/30.

1. Hołdując najszczytniejszej zasadzie nowożytnego procesu, zasadzie prawdy materialnej, k. p. k. odrzucił wszelkie związanie Sądu karnego prejudycjami jakichkolwiek Sądów (karnych, cywilnych i innych), oraz urzędów; poszedł drogą, którą już kroczyło przed 1 lipca 1929 ustawodawstwo procesowo-karne Ziem Zachodnich R. P. (§ 261), w przeciwnieństwie do prawa innych dzielnic, które w pewnym, aczkolwiek nieznacznym zakresie, wiązały Sąd karny pewnymi przedsądami (art. 27, 29 ros. u. p. k., § 5 ustr. p. k.). Przepis art. 7 k. p. k. nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości. Nie znaczy to jednakże, by sędzia karny nie miał nigdy respektować stanu prawnego, stworzonego prawomocnym orzeczeniem, np. wyrokiem Sądu cywilnego. Rozstrzygając sprawę np. o kradzież, sędzia karny sam osądzić musi, czy rzecz była własnością pokrzywdzonego, czy oskarżonego; nie wiążą go żadne orzeczenia innych Sądów lub urzędów w tym względzie w międzyczasie wydane, nawet prawomocny wyrok Sądu cywilnego, orzekający o własności danej rzeczy; sędzia karny może wydać wyrok uniewinniający, przyszedłszy, wbrew Sądowi cywilnemu, do wniosku, że rzecz była (w chwili czynu) własnością oskarżonego. Inaczej przedstawia się sprawa w wypadkach, gdyby czyn popełniono po prawomocności wyroku Sądu cywilnego, ustalając własność pokrzywdzonego; jeżeli nawet, zdaniem Sądu karnego,

wyrok Sądu cywilnego był mylny i własność przyznać należało oskarżonemu, to jednak wchodzi w dany wypadek w grę prawotwórcza (konstytutywna) moc wyroku cywilnego, stwarzającego „ius inter partes”, chociaż wbrew przepisom prawa materialnego. Sąd karny musi także uznać, że w chwili czynu rzecz była własnością pokrzywdzonego, tak samo, jak uznać to musi oskarżony, albowiem w chwili czynu wyrok Sądu cywilnego był prawomocny¹⁾.

W świetle powyższych uwag i przykładów jest oczywiste, że wymiar podatku lub wysokość obrotu, będące podstawą wymiaru kary według pewnej wielokrotności, nie są dla Sądu karnego wiążące, tem pewniej, że w chwili popełnienia przestępstwa (np. z art. 105 z ustawy o państw. pod. przem.) wymiar podatkowy, względnie wysokość rzeczywistego obrotu, nie mogą być prawomocnie ustalone. Ma więc w całej pełni zastosowanie art. 7 k. p. k. a nie tylko prawem, lecz obowiązkiem Sądu jest samoistnie ustalić zgodnie z prawem podstawę wymiaru kary, przyczem ustalenie Komisji szacunkowej może być uznane za miarodajną podstawę dla ustalenia Sądu (art. 358 i 377 k. p. k.). Sąd karny nie może ograniczyć się do machinalnego jeno obliczania wysokości kary według wymiaru innych władz lub urzędów, lecz za prawidłowy wymiar kary, w szczególności za podstawy jej obliczenia, musi być sam w całej pełni odpowiedzialny.

176.

Sąd odwoławczy skazując w myśl art. 49, 590 k. k., obowiązany jest przeprowadzić na nowo całe postępowanie (art. 476 k. p. k.), jeżeli Sąd I instancji uniewinnił z oskarżenia z art. 49, 589 k. k. a postępowanie z art. 510 k. k. umorzył.

Wyrok izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 2 kwietnia 1930. II. 1. K. 272/30.

1. Sąd Okręgowy rozpoznawszy sprawę Jana P., oskarżonego z art. 49 i 585 k. k. o to, że usiłował dokonać zaboru 100.000 marek na szkodę małżonków G. zapomocą listu, zawierającego groźbę zabójstwa i podpalenia zapomocą wtargnięcia do mieszkania małżonków G. z rewolwerem i groźby zabójstwa obecnej tam Walerji G., uznał, że oskarżony dopuścił się jedynie groźby karalnej, uniewinnił go z oskarżenia z art. 49 i 589 k. k., a postępowanie z art. 510 k. k., wobec przedawnienia umorzył.

2. Sąd Apelacyjny, rozpoznawszy sprawę wskutek apelacji prokuratora, wyrok S. O. uchylił i skazał oskarżonego z art. 49 i 590 k. k. bez przeprowadzenia postępowania dowodowego.

3. S. O., kwalifikując czyn oskarżonego z art. 510 k. k., nie ustalił zasadniczej jego cechy: czy

¹⁾ Por. art. 388 polskiego kodeksu postępowania cywilnego.

mianowicie groźby mogły w tych, przeciwko komu się zwracały, wzbudzić uczucie lęku i obawy, oraz wywołać stratę poczucia bezpieczeństwa.

4. Aczkolwiek S. A. uznał groźbę nie za samodzielne przestępstwo, lecz za sposób zmuszania do uległości żądaniu wydania pieniędzy, lecz również nie ustalił cech groźby karalnej w rozumieniu art. 510 k. k. (orzecz. S. N. Nr. 315/1922).

5. Ponadto S. A. mylnie zastosował art. 590 k. k., przewidujący zmuszenie do ustąpienia prawa lub wejścia w niekorzystną tranzakcję majątkową, podczas gdy żądanie wydania konkretnej rzeczy lub sumy pieniężnej, przewidziane jest w art. 589 k. k.

6. Postanowienie S. A., powzięte na posiedzeniu niejawnym w dniu 18 grudnia 1929 (art. 4) o nieprzeprowadzeniu postępowania dowodowego na nowo, wobec tego, że oskarżony był uznany za winnego, a sporna jest tylko kwalifikacja prawna czynu, umotywowane jest błędnie, przede wszystkim dlatego, że treść art. 476 k. p. k. nie daje podstawy do takiego rozróżnienia, powtórze dlatego, że oskarżony został uniewinniony w pierwszej instancji z art. 49 i 589 k. k., a skazany w II-iej z art. 49 i 590 k. k. bez bezpośredniego sprawdzenia materiału dowodowego, jak tego wymaga ustawa w art. 476 k. p. k., — wreszcie i dlatego, że prawidłowa kwalifikacja czynu jest możliwa tylko po bezpośrednim sprawdzeniu i ocenie materiału dowodowego.

7. Sąd Najwyższy z powyższych względów uznaje za niezbędne uchylenie wyroku z powodu obrazy art. 510 i 590 k. k. i art. 476 k. p. k. (art. 494 k. p. k.).

177.

1) *Sąd ma zadać przysięgłym pytanie ewentualne tylko wówczas, gdy ono jest uzasadnione stanem faktycznym, ujawnionym na rozprawie a dającym się podciągnąć pod inny przepis ustawy. W tym względzie Sąd nie jest krępowany samem oświadczeniem oskarżonego lub wnioskiem strony.*

2) *Protokół rozprawy nie musi być sporządzony na rozprawie; można ograniczyć się do poczynienia zapisków i następnie po rozprawie na ich podstawie sporządzić protokół.*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 11 grudnia 1930. II. 3. K. 926/30.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu przysięgłych w Stanisławowie z 18 września 1930 V. K. 1194/30, skazującego za zbrodnie morderstwa.

Uzasadnienie:

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę przepisów postępowania sądowego (art. 494 b) k. p. k.), której dopatruje się w tem, że Sąd naruszył przepis art. 416 k. p. k., odmawiając zadania przysięgłym pytań ewentualnych w kierunku zbrodni zabójstwa z § 140 u. k. i występkę z § 335 u. k. mimo, że

oskarżony na rozprawie zaprzeczył, by miał zamiar pozbawienia życia ś. p. N. O., a fakt strącenia jej do rzeki i chwycenie za szyję usprawiedliwił tem, że denatka, stojąc nad brzegiem rzeki, zamierzyła się znieważyć go czynnie, a gdy skoczył do wody, by ją wyciągnąć, tak silnie ścisnęła go za przyrodzenie, że prawie stracił przytomność, że Sąd naruszył przepis art. 497 lit. g) k. p. k., gdyż nie sporządzono na rozprawie protokołu sądowego i wskutek tego nie wręczono go przysięgłym, udającym się do sali narad, że obrażono przepisy art. 234, 235, 237 i 239 k. p. k., gdyż sporządzony protokół jest wadliwy, nie zawiera bowiem tych ustępów obrony oskarżonego, których sprostowania odmówiono, i dlatego oskarżony podtrzymuje wniosek o sprostowanie protokołu, wreszcie, że Sąd odmówił wnioskowi obrony o odczytanie na rozprawie tej części protokołu, która zawierała spisanie obrony oskarżonego.

Kasacja oskarżonego jest nieuzasadniona.

Według art. 416 k. p. k. zadanie pytania ewentualnego następuje wówczas, gdy z przebiegu rozprawy wynika, że na wypadek zaprzeczenia pytania głównego zachodzi możliwość uznania oskarżonego winnym innego przestępstwa, Sąd zatem w zadawaniu pytań ewentualnych nie jest ograniczony oświadczeniem oskarżonego ani wnioskiem stron, gdyż inaczej Sąd stałby się narzędziem błędnego stosowania ustawy, zadając pytania, skwalifikowane niezgodnie ze stanem faktycznym i ustawą. Wobec tego Sąd ma zadać przysięgłym pytanie ewentualne tylko wówczas, gdy ono uzasadnione jest w stanie faktycznym, ujawnionym na rozprawie, a dającym się podciągnąć pod inny przepis ustawy, jak czyn objęty pytaniem głównym. W danym wypadku wyniki przewodu sądowego nie dały podstawy do zadania pytań ewentualnych, odmowne zatem postanowienie Sądu jest zupełnie trafne i słuszne. Oskarżony bowiem w śledztwie przyznał, że powziął zamiar pozbawienia życia ś. p. N. O., opisał dokładnie, z jakich pobudek ten zamiar powziął, że rozważył, jakie skutki wykonania tego zamiaru pociągnie za sobą, a wreszcie opisał dokładnie, w jaki sposób pozbawił życia N. O., co powtórzył taksamo przed W. D., przyczem fakt uduszenia denatki pokrywa się w zupełności z opinią biegłego lekarza. Okoliczność, że oskarżony na rozprawie zaprzeczył, by miał zamiar pozbawienia życia N. O., i w sposób wyżej podany usprawiedliwił fakt strącenia jej do rzeki i odtrącenia w wodzie, a jak w kasacji twierdzi „chwycenie denatki za szyję”, — nie może zmienić logicznego wniosku, że oskarżony targnął się na denatkę tylko w zamiarze pozbawienia ją życia zwłaszcza, że oskarżony nie był w stanie uzasadnić wogóle zmiany swej obrony w istotnych punktach, wskazujących na zamiar jego, a zmieniona obrona jego również wskazuje na ten sam zamiar.

Nieuzasadnione są również dalsze zarzuty kasacji w odniesieniu do protokołu rozprawy. Prze-

pis art. 497 lit. g) k. p. k. postanawia, że na wniosek strony należy uchylić wyrok wówczas, gdy wogóle nie sporządzono protokołu rozprawy. Taki wypadek nie zachodzi w sprawie niniejszej, gdyż protokół rozprawy został sporządzony wprawdzie nie na rozprawie, lecz później, co oskarżony przyznaje, twierdząc tylko, że sporządzony protokół jest wadliwy. Niema więc obrazu przepisu art. 497 lit. g) k. p. k., ani też innego przepisu kodeksu postępowania karnego, przepisu bowiem, nakazującego wręczenie protokołu rozprawy, gdy przysięgli udają się do sali narad celem wydania uchwały, kodeks postępowania karnego nie zawiera wcale, a przepis art. 419 k. p. k. nakazuje wręczenie im tylko listy pytań, co jest uzasadnione tem, że razem z przysięgłymi do sali narad udaje się także przewodniczący, który w razie potrzeby ma udzielić przysięgłym potrzebnych wyjaśnień (art. 424 § 2 k. p. k.), czy to na podstawie akt sprawy, czy też zapisków.

Przepisy, odnoszące się do spisywania protokółów, zawarte są w rozdziale IV księgi V k. p. k. Przepis art. 228 k. p. k. nakazuje spisanie protokołu z przebiegu czynności sądowych, między którymi wymienia rozprawę sądową, zaś art. 237 k.p.k. postanawia, że protokół z otwarcia roków przysięgłych, posiedzenia niejawnego i z rozprawy sądowej podpisują przewodniczący i protokółant, inne natomiast protokoły wszystkie osoby biorące udział w danej czynności sądowej. Z tego wynika, iż ten ostatni protokół musi być niezwłocznie sporządzony, aby osoby udział biorące mogły ten protokół podpisać. Powstaje więc kwestja, czy protokół rozprawy musi być sporządzony na rozprawie, czy też można ograniczyć się do spisania zapisków i następnie na ich podstawie sporządzić protokół. W tym względzie ustawa nie zawiera żadnego wyraźnego przepisu. Wyjaśnienie pewne daje przepis art. 239 k. p. k., który postanawia, że dopóki Sąd nie przesłał akt do wyższej instancji, strony mają prawo żądać sprostowania protokołu, wskazując na nieścisłości i opuszczenia, co przemawia za tym wnioskiem, że ustawa zezwala na sporządzenie protokołu rozprawy po rozprawie na podstawie uczynionych zapisków. Za tem przemawia i ta okoliczność, że na rozprawie, w której ma się do czynienia z obszernym materiałem, spisywanie protokołu przyczyniłoby się zupełnie niepotrzebnie do przedłużenia rozprawy. Przez sporządzenie zatem na rozprawie w danym wypadku tylko zapisków i odfotowanie sporządzenia protokołu rozprawy dopiero po rozprawie Sąd nie naruszył przepisów ustawy o protokołach, a w szczególności przepisu art. 237 § 2 k. p. k.

Z przepisu art. 234 k. p. k., nakazującego wciągnięcie do protokołu zeznań i oświadczeń stron z możliwą dokładnością, wynika, że stronie przysługuje nietylko prawo żądania wciągnięcia do protokołu pewnych okoliczności, które uważa za ważne, lecz także prawo żądania stwierdzenia, czy te okolicz-

ności wciągnięto, a więc odczytania odnośnego ustępu protokołu. Jeżeli zaś protokołu w niniejszej sprawie nie sporządzono, lecz prowadzono tylko zapiski, winien był Sąd zarządzić odczytanie odnośnego ustępu z zapisków. Odmówienie wnioskowi temu jest niewątpliwie uchybieniem procesowem, lecz nie tego rodzaju, by mogło mieć wpływ na treść uchwały przysięgłych, i oskarżony nie wodzi wcale w kasacji zarzutu w tym kierunku.

Podtrzymanie w kasacji wniosku o sprostowanie protokołu mimo wydanego przez Sąd postanowienia na wniosek oskarżonego o sprostowanie protokołu rozprawy usuwa się z pod rozpoznania, gdyż S. N. nie jest w możności stwierdzić, czy wniosek taki jest słuszny.

Z tych zasad S. N. kasację oskarżonego, jako nieuzasadnioną, na mocy art. 512 k. p. k. oddała.

178.

1) *Formułowanie tez dowodowych we wnioskach ma jedynie na celu umożliwienie Sądowi rozważenia, czy przesłuchanie świadka jest wogóle celowe i czy może się przyczynić do zbadania sprawy. Skoro jednak pewien dowód już dopuszczono, to teza dowodowa, określona we wniosku, nie może sama przez się czynić niedopuszczalnem badania świadka także co do innych okoliczności, tezą nieobjętych.*

2) *Zasadą, którą Sąd powinien się kierować przy rozpoznawaniu wniosków dowodowych, zgłoszonych poza aktem oskarżenia (art. 297 § 2 k.p.k.), jest istotność ofiarowanych dowodów, dowód zaś jest istotny wówczas, jeżeli okoliczności, na stwierdzenie których dowód ofiarowano, mogą mieć wpływ na treść wyroku.*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 18 grudnia 1930. II. 3. K. 1019/30.

S. N. oddalił kasację prokuratora okręgowego od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie jako Sąd przysięgłych z 10 października 1930, VII. 2. K. 35/30.

Uzasadnienie:

Kasację od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie jako Sądu przysięgłych z 10 października 1930, Sygn. VII. 2. K. 35/30 oparł prokurator S. O. we Lwowie na zarzucie obrazu przepisów postępowania sądowego (art. 494 b) k. p. k.), której dopatruje się w odmownem załatwieniu wniosków dowodowych i uchyleniu stawianych świadkom na rozprawie przez oskarżyciela publicznego pytań, wreszcie w naruszeniu zasady należytej obsady zespołu sądzącego na całej rozprawie (art. 497 a) k. p. k.).

W pierwszym dniu rozprawy głównej trybunał odmówił wprawdzie wnioskowi prokuratora o powołanie świadków W. Ch. i M. T. na stwierdzenie przebiegu inwigilacji kamienicy przy ul. Gródeckiej we Lwowie, nie wchodząc jednak w rozpatry-

wanie kwestji, czy postanowienie odmowne trybunału było uzasadnione, nie można dopatrzeć się w tem postąpieniu trybunału żadnego istotnego uchybienia procesowego, gdyż świadków tych następnie przesłuchano, a przedmiotem ich przesłuchania były właśnie te okoliczności, do ustalenia których zmierzał zgłoszony w dniu 9 października 1930 wniosek prokuratora. Wprawdzie teza, na którą świadków tych dopuszczono, brzmiała odmiennie, niż teza podana we wniosku prokuratora z 9 października 1930, z porównania jednak treści wniosku prokuratora z 9 października 1930, załatwionego odmownie, i wniosku z 10 października 1930, który uwzględniono, wynika, że obydwie wnioski zmierzały do tego samego celu i że zachodzi między nimi ta tylko różnica, że wniosek z 9 października 1930 sformułowano ogólnikowo, podczas gdy we wniosku z 10 października 1930 prokurator szczegółowo sprecyzował okoliczności, które świadkowie ci mieli wyjaśnić. Ponadto i z treści części protokołu rozprawy, dotyczącej przesłuchania tych świadków, wynika, że przedmiotem ich przesłuchania nie było nic innego, jak przebieg i wyniki obserwacji wspomnianej wyżej kamienicy oskarżonych I. H. i S. J. tudzież niejkiej F. Jeżeli prokurator twierdzi, że przebieg inwigilacji wspomnianej kamienicy i kwestja sprzeżności zeznań świadków K., Wa. i Wi. mimo to nie zostały wyświetlone, to nie można tego przypisać odmownemu postanowieniu trybunału z 9 października 1930. W postępowaniu karnem przesłuchanie świadka nie ogranicza się tylko do pewnych zgóry ściśle określonych okoliczności, przeciwnie, świadek obowiązany jest zeznać wszystko, co mu w sprawie wiadomo (art. 115 k. p. k.), formułowanie zaś tez dowodowych we wnioskach dowodowych ma jedynie na celu umożliwienie Sądowi rozważenia, czy przesłuchanie świadka jest wogóle celowe i czy może posłużyć dla zbadania sprawy, skoro jednak dowód pewien dopuszczono, teza dowodowa, określona we wniosku dowodowym, nie może sama przez się czynić niedopuszczalnym słuchanie świadka na inne, nieobjęte tezą okoliczności. Prokurator miał tedy, wedle art. 115 k. p. k., możliwość zadawania świadkom pytań, jakie uważał ze względu na sprawę za wskazane, z protokołu zaś rozprawy nie wynika, by w tym względzie spotkał się z jakimkolwiek przeszkodami czy to ze strony przewodniczącego, czy trybunału. Nieuzasadnione są również zarzuty kasacji, w których prokurator żali się na nieuwzględnienie wniosków jego o przesłuchanie dalszych świadków, tudzież o zarekwirowanie akt sprawy karnej przeciw H. G. o zbrodnię z § 58 u. k.

Zasadą, którą Sąd przy rozpoznawaniu wniosków dowodowych, zgłoszonych poza aktem oskarżenia, winien się kierować, jest istotność ofiarowanych dowodów, dowód zaś jest istotny wówczas, jeżeli okoliczności, na których stwierdzenie dowód ofiarowano, mogą mieć wpływ na treść wyroku (art. 297 § 1 k. p. k.).

Treść tez dowodowych, na których stwierdzenie powołano świadków, podana w kasacji, nie pokrywa się w zupełności treścią zaprotokołowanych wniosków prokuratora. Wedle kasacji świadków N. Ch. i N. D. powołano na okoliczność, że w mieszkaniu osk. S. J. znaleziono dowody pośrednie, świadczące o jego przynależności i działalności w komunistycznej partji zachodniej Ukrainy, a mianowicie dowody, których oskarżony na rozprawie się wyparł, — natomiast wedle protokołu rozprawy świadków tych powołano na stwierdzenie okoliczności, że nie wszystkie rzeczy, znalezione u tego oskarżonego, zostały uwidocznione w protokule rewizji. Miarodajną oczywiście jest treść protokołu, zwłaszcza, że zarzutu nieściśłości tegoż nie zgłoszono, jednak przyjąwszy nawet, że wniosek prokuratora zmierzał do celu określonego w kasacji, to wobec tego, iż z wyników rozprawy okazuje się, że chodziło o książkę „Die dritte Front“, co do której oskarżony przeczytał, by ją u niego przy rewizji zakwestjonowano, a którą świadek W. W. poznał jako tę, którą u tego oskarżonego znaleziono, nie można uznać, by wniosek prokuratora winien był być uwzględniony, ponieważ nawet całkiem kategoryczne stwierdzenie, że książka ta należała do oskarżonego i że ją przy rewizji u niego znaleziono, nie stanowiłoby jeszcze dowodu, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu, który polegać miał na rozszerzaniu druków, wydanych przez komunistyczną partję zachodniej Ukrainy.

Zarzut kasacji, dotyczący niedopuszczenia dowodu ze świadków R. S. i J. U., jest przedewszystkiem o tyle nieściśły, że z protokołu rozprawy wynika, iż prokurator żądał przesłuchania tylko świadka S., nie wymienił natomiast zupełnie świadka U., pozatem zaś okoliczności, na których stwierdzenie świadków tych powołano, a mianowicie, gdzie znaleziono rzeczy, w czasie rewizji u tego oskarżonego zakwestjonowane i czyją one stanowiły własność, ze względu, iż odnośnie rzeczy nie miały nic wspólnego z temi ulotkami, które oskarżony N. P. wedle treści oskarżenia miał rozpowszechnić, nie przedstawiały się jako istotne i brak jakiegokolwiek podstawy do przyjęcia, iż przeprowadzenie tego dowodu mogłoby mieć wpływ na treść uchwały przysięgłych, a tem samym na treść wyroku.

Świadków N. B. i W. W. powołał prokurator, jak wynika z protokołu rozprawy, na stwierdzenie faktu, że oskarżony I. H. pozostawał w styczności z Zofją Frenkel, zaś zarekwirowania akt sprawy karnej przeciw C. i G. żądał celem stwierdzenia z nich, iż B. F. pozostawała w więzieniu jako podejrzana o zbrodnię z § 58 u. k.

Dowody te miały, wedle wywodów kasacji, stwierdzić, że oskarżony I. H. był jednym z założycieli tajnej drukarni komunistycznej i jako członek i wybitny działacz komunistyczny, czynnie w akcji antypaństwowej działał. Pomijając, iż wysnucie aż tak daleko idących wniosków z potwier-

dzenia wyżej określonych tez dowodowych nie przedstawiałoby się jako logicznie uzasadnione, kwestja odmówienia temu wnioskowi oskarżyciela publicznego jest bez znaczenia, ileż z uchwały przysięgłych wynika, że przysięgli i bez dowodu przyjęli za stwierdzone, że oskarżony brał udział w związkach, mających na celu szeregienie pogardy i nienawiści przeciw Państwu, formie rządu i administracji Państwa, a więc w związkach antypaństwowych, i że przez drukowanie i rozpowszechnianie pism drukowych starał się podżęgać przeciw Państwu, a więc czynnie w akcji antypaństwowej działał, okoliczność zaś, iż działalność tę oskarżonego uznano jedynie za zbrodnię z § 65 u. k., a nie z § 58 u. k., była jedynie następstwem odmiennej oceny prawnej treści rozpowszechnianych przez oskarżonego druków, bynajmniej zaś wynikiem niedopuszczenia powyższych dowodów.

Jeżeli więc chodzi o odmówienie wnioskowi dowodowemu prokuratora, odnośne postanowienia trybunału nie naruszały wcale praw oskarżenia i żadnego uchybienia procesowego w nich dopatrzeć się nie można, wyjąwszy chyba tego, iż zostały zbyt ogólnikowo w sposób nieodpowiadający przepisowi art. 49 § 2 k. p. k. umotywowane, czego jednak w kasacji nie zarzucono i co zresztą, jako niemające w danym wypadku wpływu na treść wyroku, nie mogłyby być w myśl art. 498 k. p. k. przyczyną kasacyjną...

179.

Do rozpoznawana spraw karno-administracyjnych o przestępstwa z ustawy o państwowym podatku przemysłowym jest właściwy Sąd Okręgowy.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 18 grudnia 1930. II. 3. K. 1064/30.

Sąd Najwyższy na zasadzie art. 521, 522 i 503 k. p. k. wskutek wniosku pierwszego prokuratora S. N. z 24 listopada 1930:

a) ustala, że wyrok Sądu powiatowego w Trembowli z 31 marca 1930, III. Kg. 294/30/3, skazujący U. B. z art. 98 ustawy o państw. pod. przem., obraża art. 13 i 620 k. p. k.;

b) wyrok ten uznaje za nieważny i przekazuje sprawę Sądowi Okręgowemu w Tarnopolu.

Uzasadnienie:

Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Trembowli orzeczeniem karnem z 20 stycznia 1930 L. 169, skazał U. B. za przestępstwo z art. 98 ustawy o państw. pod. przem. z 15 lipca 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550). Na żądanie skazanego skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego Urząd Skarbowy przesłał sprawę Sądowi powiatowemu w Trembowli, który wyrokiem z 31 marca 1930, III. Kg. 294/30, również skazał U. B. za przestępstwo z art. 98 ustawy o państw. pod. przem. na karę pieniężną w kwocie 15 zł. i t. d. Założoną od tego wyroku kasację oskarżonego S. N.

postanowieniem z 6 listopada 1930, II. 3. K. 871/30, pozostawił bez rozpoznania, gdyż oskarżony w terminie zawitym, zakreślonym w ustawie dla złożenia kasacji, ani nie złożył kaucji kasacyjnej, ani nie uzyskał prawa ubogich.

Wyrok Sądu powiatowego jest jednak z mocy prawa nieważny. został bowiem wydany przez Sąd niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej (art. 13 k. p. k.), gdyż w myśl art. 620 k. p. k. i art. 1 § 1 p. 17 przep. wpraw. k. p. k. do rozpoznawania spraw karno-administracyjnych (z wyjątkiem spraw z ustawy karnej skarbowej — art. 1 § 2 p. 4 przep. wpraw. k. p. k. — które mogą należeć także do Sądów powiatowych) jest właściwy zawsze Sąd Okręgowy, w którego okręgu znajduje się siedziba władzy, która wymierzyła karę administracyjną.

180.

Uchybienie obrońcy lub osoby, którą obrońca wyręcza się w swych czynnościach, należy traktować jako uchybienie samego oskarżonego.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 29 grudnia 1930. II. 3. K. 812/30.

Sąd Najwyższy na mocy art. 226 i 450 k. p. k.: a) odmówił wnioskowi oskarżonego o przywrócenie terminu do zapowiedzenia kasacji od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 11 czerwca 1930, Sygn. I. ka. 224/30; b) nie uwzględnił zażalenia jego na postanowienie prezesa S. A. w Krakowie z 26 czerwca 1930, którym oskarżonemu odmówiono przyjęcia zapowiedzenia kasacji.

Uzasadnienie:

Wniosek o przywrócenie terminu do zapowiedzenia kasacji oskarżony opiera na twierdzeniu, że pismo, zawierające zapowiedź kasacji z 13 czerwca 1930, skierowane zostało przez przeoczenie maszynistki, niezależnie od oskarżonego, zamiast do S. A. w Krakowie, do S. O. jako odwoławczego w Krakowie i w następstwie tego wpłynęło do S. A. dopiero w dniu 18 czerwca 1930.

Twierdzenie to nie uzasadnia przywrócenia terminu. Uchybienie terminu zawitego, jakim jest w myśl art. 223 k. p. k. termin do zapowiedzenia kasacji, może być usprawiedliwiony tylko wtedy, gdy nastąpiło z przyczyn od strony niezależnych (art. 225 k. p. k.), a przez stronę rozumieć należy tak oskarżonego, jak i jego obrońcę, który na mocy udzielonego mu pełnomocnictwa reprezentuje oskarżonego i z tego powodu uchybienie ze strony obrońcy lub osoby, którą obrońca wyręcza się w swym zawodzie, musi być traktowane jako uchybienie samego oskarżonego.

Maszynistka, przesłuchana przez Sąd, zeznała, że zapowiedzenie kasacji złożyła w S. O. na parterze i poprosiła woźnego, aby je zaniósł na drugie piętro do S. A., co woźny przyobiecał uczynić, wyraziwszy się „dobrze”. Z tych zeznań oraz z oko-

liczności, że zapowiedzenie kasacji wpłynęło z S. O. do S. A. 18 czerwca 1930, wynika, że uchybienie terminu nastąpiło nie z przyczyn od strony niezależnych, lecz z powodu oczywistego niedbalstwa maszynistki, która złożyła pismo w Sądzie niewłaściwym, nie chcąc iść na drugie piętro do S. A.

Zarzut, że S. O. nie powinien był przyjmować pisma od maszynistki, skoro to było zaadresowane do S. A., oraz że woźny powinien był pismo zaraz zanieść do S. A., skoro tego się podjął, jest niesłuszny. § 206 lit. b) regulaminu z 24 grudnia 1928, Nr. 104, poz. 934 Dz. U. R. P., zobowiązuje sekretarza do przyjmowania wszystkich nadchodzących pism, a § 288 tegoż regulaminu stwierdza, że do obowiązków woźnego należy doręczanie pisma w wypadkach, przewidzianych w ustawach, a więc w wypadkach, gdy doręczenie zostanie zarządzone przez sędziego.

Z tych powodów brak jest warunków do przyjęcia, że uchybienie terminu zawitego nastąpiło z przyczyn od strony niezależnych i dlatego też wniosek oskarżonego o przywrócenie terminu na uwzględnienie nie zasługuje.

Co się tyczy zażalenia oskarżonego na odmowę przyjęcia kasacji, które oskarżony opiera na tem, że art. 468 k. p. k. nie wskazuje Sądu, w którym ma nastąpić zapowiedzenie środka prawnego, to i to zażalenie oskarżonego nie jest trafne.

S. A. w postanowieniu swoim słusznie i zasadnie przyjął, że nastąpiło spóźnienie w zapowiedzeniu kasacji, skoro zapowiedź kasacji wpłynęła do S. A. za pośrednictwem S. O. dopiero 18 czerwca 1930, a więc w 7 dni od daty ogłoszenia wyroku Sądu Apelacyjnego.

Aczkolwiek kodeks postępowania karnego nie zawiera wyraźnego przepisu, nakazującego wnosić zapowiedzenie kasacji do tego Sądu, którego wyrok się zaskarża, to jednak nakaz taki wypływa z natury rzeczy oraz z art. 375 i 473 k. p. k., według których zapowiedzenie środka odwoławczego przez stronę obecną przy ogłoszeniu sentencji wciąga się do protokołu.

Z chwilą zapadnięcia wyroku powstaje domniemanie jego słuszności, zatem Sąd wyrokujący powinien najprędzej otrzymać wiadomość, czy jego wyrok stał się prawomocny i ma być oddany do wykonania (art. 523 k. p. k.), czy też ma być sporządzone uzasadnienie wyroku (§ 1 art. 376 k. p. k.).

Zażalenie oskarżonego nie jest zatem uzasadnione.

181.

Za „dowód nowy” w rozumieniu art. 579 k p k. nie może być uważa osoba dawnego współoskarżonego dlatego tylko, że nie zachodzi już przeszkoda proceduralna co do przesłuchania go w charakterze świadka.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 12 stycznia 1931. II. 3. K. 195/30.

Sąd Najwyższy wniosku oskarżonego F. Z. o wznowienie na jego korzyść postępowania karnego, zakończonego prawomocnym skazującym go wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie z 18 lutego 1929, Vr. XIV. 7484/28, nie uwzględnił.

Uzasadnienie:

Oskarżony powołuje się w swoim wniosku o wznowienie na szereg świadków na stwierdzenie okoliczności, że do pobicia pokrzywdzonego nikogo nie zachęcał i że do osoby tego pokrzywdzonego się wcale w czasie bójki nie zbliżał, siedząc przez cały czas tego zajścia wśród gości weselnych za stołem.

Treść tego wniosku nie odpowiada wymogom przepisu art. 579 k. p. k., gdyż fakt, o którego stwierdzenie oskarżonemu w tym wniosku chodzi, nie może być uważany za „fakt nowy”, przedtem ani Sądowi, ani oskarżonemu nieznanym, z uwagi na to, że oskarżony w ten sam sposób i w dochodzeniach i na rozprawie się bronił, usiłując szeregiem ofiarowanych dowodów okoliczność tę Sądowi wykazać.

To, że oskarżonemu swej niewinności już w czasie przewodu sądowego nie udało się wykazać, jak również to, że Sąd odwoławczy, oceniając sprawę na zasadzie art. 9 i 10 k. p. k., pewnym zeznaniem, mogącym przemawiać za oskarżonym, wiary nie dał, nie może służyć jako uzasadnienie potrzeby badania w drodze wznowienia jeszcze raz tego samego faktu, który już nawet w drodze instancji był wszechstronnie badany. O ile oskarżony nie przytoczył jakiegoś konkretnego faktu „nowego” — przedtem ani jemu, ani Sądowi nieznanego, z którego możnaby wysnuć logiczny wniosek, że przecież pierwotna obrona oskarżonego, iż w czasie bójki z poza stołu się nie ruszał, jest prawdziwą, twierdzenie oskarżonego, streszczające się jedynie w powtórzeniu tezy dowodowej początkowo już postawionej, a ogólnie tylko alibi oskarżonego stwierdzającej, nie może być uważane za fakt nowy w rozumieniu art. 579 k. p. k., a jest właściwie tylko zwalczaniem swobodnej sędziowskiej oceny, do czego środkiem w żadnym razie nie może być droga wniosku o wznowienie.

Droga wznowienia postępowania karnego jest przewidzianym w kodeksie postępowania karnego środkiem nadzwyczajnym wzruszenia prawomocnego orzeczenia sądowego, z czego wynika, że wstępować na nią można w zasadzie tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy ujawni się coś nowego, czy to w materiale faktycznym, czy w materiale dowodowym, czy istotnie zaważyć może na losach proszącego o wznowienie. Gdyby zaś w kwestji wznowienia dopuszczać się miało jako „dowód nowy” dowód z dawnych oskarżonych dlatego tylko, że po prawomocnem ukończeniu co do nich sprawy, karnej nie zachodzi już przeszkoda proceduralna słuchania ich we wznowieniu w charakterze świadków na okoliczność, dotyczącą b. współoskarżonego, to założenie kodeksu postępowania karnego, iż wznowienie jest środkiem nadzwyczajnym, okazałoby się, wbrew intencji ustawy, chybione, gdyż

sprawdzanie zapomną takich świadków okoliczności twierdzonej przez proszącego o wznowienie musiałoby być zarządzane zawsze i wszędzie, gdziekolwiekby w sprawie występowało choć dwóch oskarżonych. Skoro art. 579 k. p. k. mówi o „nowych dowodach” i skoro kodeks postępowania karnego w księdze III rozdz. I—III pod nagłówkiem „dowody” nie wymienia oskarżonego, a wznowienie jako środek nadzwyczajny przewidywane jest już wedle ustawy tylko wyjątkowo i rzadko, — słuszny jest wniosek, że „dowodem nowym” w rozumieniu art. 579 k. p. k. nie może być osoba dawnego współoskarżonego, jeżeli pozostaje w związku z popełnieniem czynu przez proszącego o wznowienie, aczkolwiek co do możliwości słuchania go jako świadka w tej samej sprawie żadna już w zasadzie przeszkoda nie zachodzi.

W danym wypadku dawni oskarżeni J. i K. Z. dla sprawy o wznowienie nie są „dowodami nowymi” także i dlatego, że wyrok Sądu I instancji urosł co do nich w moc prawną już dawniej i wnoszący o wznowienie oskarżony miał możność jeszcze w czasie merytorycznego rozpatrywania sprawy w postępowaniu odwoławczem na świadków swej rzekomej niewinności ich powołać. Z tego więc także względu nie można się liczyć jako z „dowodami nowymi” z zeznaniami tych dwóch oskarżonych, osiągniętymi w drodze zarządzenia wedle art. 584 k. p. k. To samo powiedzieć można o zeznaniach świadka K. Z. jako znanego już przedtem przez oskarżonego świadka, którego obrońca oskarżonego powoływał bezskutecznie już w czasie rozprawy sądowej w Sądzie I instancji 18 lutego 1929.

Z tego, co powiedziano wyżej, wynika, że wnoszący o wznowienie nie wskazał ani „nowego faktu”, ani „nowego dowodu”, przedtem sobie nieznanego w znaczeniu art. 579 k. p. k.

Za nowe dowody uważałyby można jedynie świadków R. W. i poniekąd M. W., wymienionego zresztą już w doniesieniu. Gdy jednak ci świadkowie wcale nie stwierdzili tezy dowodowej, wyłuszczonej we wniosku o wznowienie, gdy zatem niewinność oskarżonego, t. j. w danym wypadku brak wszelkiego udziału oskarżonego w pobiciu poszkodowanego w czasie krytycznym (po zgaszaniu lampy) nie został stwierdzony, brak wnioskowi oskarżonego tak formalnych, jak i materialnych warunków do zarządzenia wznowienia.

182.

1) Sąd bada tylko, czy brzczenie władzy administracyjnej, zastępujące akt oskarżenia (art. 619 § 3 k. p. k.), pochodzi od uprawnionej władzy; dla oceny, czy orzeczenie to może stanowić podstawę do wszczęcia postępowania sądowego, jest obojętnem, czy formalne przesłanki, odnoszące się do wydania orzeczenia władzy administracyjnej (§ 11 rozp. Rady Min. z 10 lutego 1926, Dz. U. R. P.

Nr. 18, poz. 101), zostały przez tę władzę zachowane.

2) Okoliczność, że przy wydaniu cennika przedmiotów powszedniego użytku, zaszły nieformalności, może dać podstawę do uchylenia cennika przez władzę nadzorczą (§ 8 i 9 lit. c) rozp. Rady Min., poz. 101/26), sama przez się nie może jednak uchylić mocy obowiązującej należycie ogłoszonego cennika.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 19 stycznia 1931. II. 3. K. 1095/30.

S. N. po rozpoznaniu kasacji prokuratora okręgowego w Rzeszowie od uniewinniającego wyroku Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 30 grudnia 1929, K. A. 36/28, na mocy art. 512 i 515 k. p. k. wyrok ten uchylił i sprawę temuż Sądowi celem ponownego jej rozpoznania w innym składzie sędziów przekazał.

Uzasadnienie:

Wyrokiem powyższym uniewinniono oskarżonego od oskarżenia o przestępstwo z § 10 rozp. Rady Min. z 10 lutego 1926, Nr. 18, poz. 101 Dz. U. R. P., przez to popełnione, że pobierał ceny wyższe od obowiązującego cennika z 10 sierpnia 1928 oraz, że nie ujawnił tych cen przez wywieszenie w swym lokalu wymienionego cennika. W uzasadnieniu wyroku nadmieniono, że nie rozpatrując obrony oskarżonego należało go uniewinnić, gdyż orzeczenie starostwa, zastępujące akt oskarżenia, jest nieważne, jako nieformalnie powzięte, z ustaleń bowiem, poczynionych na podstawie akt Starostwa i Magistratu w Rzeszowie, wynika, że Starostwo, wydając orzeczenie, nie zażądało opinii komisji w myśl § 11 tego rozp., wydany zaś cennik na przedmioty powszechnego zapotrzebowania z 10 sierpnia nie został uchwalony i podany do publicznej wiadomości stosownie do przepisów §§ 3 do 7 cyt. rozp., wobec czego należy go uważać za nieobowiązujący.

Kasacja prokuratora zarzuca nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa i obrazę przepisów postępowania sądowego (art. 494 a), b) k. p. k.), które polegają na tem, że wysnute wnioski z wadliwych ustaleń, poczynionych przez Sąd na podstawie przeprowadzonych dowodów, są błędne i spowodowały wadliwe zastosowanie ustawy, gdyż wydany przez zarząd gminy cennik ma moc obowiązującą, skoro zarząd gminy powziął decyzję stosownie do § 7 powyższego rozp. po wysłuchaniu opinii komisji w myśl § 3, względnie 6 tego rozp., bo należycie go ogłosił, a nikt z zainteresowanych nie wniósł zażalenia w myśl § 8, że gdyby nawet przyjąć uchybienie Starostwa z powodu niewysłuchania komisji w myśl § 11, to i ta okoliczność nie może mieć znaczenia prawnego na kwestję nieważności orzeczenia Starostwa i na kwestję rozpoznania winy oskarżonego, gdyż obowiązkiem Sądu było usunąć ten brak formalny wobec zasady postępowania karnego, a to obowiązku zbadania prawdy materialnej.

Kasacja prokuratora jest uzasadniona.

Zasada, na której od orzeczenia władzy administracyjnej służy skazanemu prawo skierowania sprawy do Sądu, opiera się na tem założeniu, iż skazany przez władzę administracyjną żąda ponownego rozpoznania sprawy na podstawach obowiązujących Sąd przy rozpoznawaniu sprawy niezależnie od wydanego orzeczenia. W następstwie tej zasady przepis art. 622 k. p. k. postanawia, że w razie skierowania sprawy do Sądu od orzeczenia władzy administracyjnej obowiązują przepisy postępowania karnego przed Sądem pierwszej instancji z ograniczeniami, zawartymi w art. 623 do 625 k. p. k., przyczem § 3 art. 619 k. p. k. postanawia, że wydane orzeczenie władzy administracyjnej zastępuje prawomocny akt oskarżenia. Z tego ostatniego przepisu wynika, że obowiązkiem Sądu jest zbadać tylko, czy wydane orzeczenie pochodzi od uprawnionej władzy, że natomiast formalne przesłanki, odnoszące się do wydania orzeczenia, nie ulegają rozpoznaniu przez Sąd orzekający, który obowiązany jest następnie, stosownie do przepisu art. 291 k. p. k., rozpisać rozprawę oraz zbadać i orzec, czy oskarżony dopuścił się zarzuczonego mu czynu, czy nie, oraz orzec o dalszych kwestiach, wymienionych w art. 368 k. p. k. Obojętną więc dla oceny, czy orzeczenie Starostwa mogło stanowić podstawę do wszczęcia postępowania, jako wymagany przez ustawę akt oskarżenia, jest ta okoliczność, że wydanie orzeczenia nastąpiło z obrazą przepisów obowiązujących tę władzę, a w szczególności bez zasięgnięcia opinii komisji (§ 11), skoro w danym wypadku wydała je władza w granicach rozp. Rady Min. z 10 lutego 1926, Nr. 18, poz. 101 Dz. U. R. P. Stwierdzić jednak należy, że niezażądanie przez Starostwo opinii komisji nie mogło uczynić orzeczenia tego nieważnym, gdyż z dotyczących przepisów wynika, że zażądanie opinii komisji nie ma charakteru wiążącego władzę. Nie czyni również tego orzeczenia nieważnym okoliczność, że przy wydaniu cennika przez zarząd gminy zaszyły pewne nieformalności, gdyż ta okoliczność mogłaby być tylko podstawą do uchylenia cennika przez władzę nadzorczą (§ 9 lit. c) tego rozp.) czy z urzędu, czy na zażalenia interesowanych (§ 8), sama przez się jednak nie mogła uchylać jego mocy obowiązującej wobec należytego ogłoszenia cennika przez zarząd gminy.

183.

Sąd odwoławczy jest władny, na podstawie własnej oceny faktów, ustalonych w wyroku pierwszej instancji, dojść drogą logicznego rozumowania do odmiennych wniosków i kokluzyj, bez ponawiania odnośnych dowodów.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 19 stycznia 1931. II. 3. K. 1127/30.

S. N. oddalił kasację oskarżycielki posiłkowej od wyroku Sądu Okręgowego w Przemyślu z 6 października 1930, III. 2. Ka. 274/30.

Uzasadnienie:

Kasacja oskarżycielki posiłkowej zarzuca, w myśl art. 494 b) k. p. k., obrazę bezpośredniości, wywodząc:

że Sąd pierwszej instancji nabrał przekonania, że oskarżona A. W. namawiała swą córkę R. do rzucania kamieniami na pokrzywdzoną G., a wobec tego Sąd odwoławczy, jeżeli miał wątpliwość co do słuszności tego ustalenia, powinien był, w myśl zasady bezpośredniości, która na mocy art. 473 k.p.k. obowiązuje także w postępowaniu apelacyjnym, przesłuchać odnośnych świadków ponownie w postępowaniu apelacyjnym;

że Sąd odwoławczy przyjął za prawdziwe, iż oskarżona A. W. stała na progu, a R. kilkakrotnie do niej przybiegała, oraz że A. W. coś mówiło do R. i coś rękami pokazywała, a R. wracała na pagórek i obrzucała G. kamieniami, a wobec tego Sąd odwoławczy niesłusznie A. W. uniewinnił, gdyż z zachowania się jej i R. wynika, że W. namawiała R. do rzucania kamieniami na G.;

że Sąd pierwszej instancji orzekł, że świadkowie oskarżenia byli pewni, iż pokrzywdzoną G. uderzyła R., co jednak obiektywnie okazało się nieprawdziwe, a więc Sąd pierwszej instancji wierzył w prawdomówność świadków oskarżenia, a wobec tego Sąd odwoławczy, który nie badał tych świadków, nie mógł orzec, że już Sąd pierwszej instancji miał pewne wątpliwości co do wiarygodności świadków, skoro im częściowo wierzył, a częściowo nie wierzył;

że Sąd odwoławczy orzekł, iż świadkowie oskarżenia są wrogo usposobieni do oskarżonej W., a w aktach niema nawet śladu, by ktokolwiek to stwierdził.

Zarzuty te nie uzasadniają kasacji. Sąd odwoławczy nie przeprowadził wcale postępowania dowodowego, jak to oskarżycielka przedstawia zgodnie z protokołem rozprawy, ale też nie poczynił żadnych ustaleń faktycznych, a jedynie rozważył ustalenia wyroku pierwszej instancji i orzekł wbrew temuż wyrokowi, że na podstawie zeznań świadków, którzy stwierdzili tylko, iż R. W. rzuciła kamieniami na M. G. i że czyniła to po poprzedniej rozmowie z oskarżoną swą matką A. W., ale nie stwierdzili, by słyszeli namawianie, nie można dojść do wniosku, że oskarżona W. namawiała swą córkę R. do rzucania kamieniami na G.

Orzeczenie to jest wnioskiem, wysnutym z niewadliwych ustaleń pierwszej instancji, któremu nie można odmówić logiczności, zwłaszcza gdy się zważy, że dadzą się pomyśleć i takie dzieci, które samodzielnie, i to nawet mimo napomnień rodziców, lub nawet w oczach napominających, jakby im na złość, potrafią i lalki kołysać i zachowywać się swawolnie w stosunku do swych rówieśniczek.

Chodzi o to, czy Sąd odwoławczy na podstawie samych tylko ustaleń faktycznych pierwszej instancji, bez ponowienia odnośnych dowodów, mógł dojść do wniosku sprzecznego z orzeczeniem pierwszej instancji, któremu także nie można odmówić logiczności i uchylić to orzeczenie.

Zaden przepis w tym względzie Sądu odwoławczego nie ogranicza. Ponowienie dowodu ze świadków, przesłuchanych przez Sąd pierwszej instancji, było zbędne, skoro nikt nawet nie twierdził, by świadkowie chcieli zmienić swoje poprzednie zeznania lub je uzupełnić w punktach istotnych, a Sąd odwoławczy nie miał wątpliwości, że zajście odbyło się tak, jak je Sąd pierwszej instancji w wyroku przedstawił. Do oceny faktów, których prawdziwości się nie kwestjonuje, i do wysnucia z nich wniosków, polegających li na logicznym rozumowaniu, nie jest konieczne poznanie środków dowodowych, stanowiących podstawę ustaleń, z których się ma wnioski wysnuwać. S. O., jako odwoławczy, jest instancją merytoryczną, a zatem, podobnie jak i Sąd pierwszej instancji, czynić wszelkie ustalenia o charakterze faktycznym, jeżeli zaś do pewnego ustalenia można dojść tylko drogą wnioskowania, to i na tę drogę Sąd odwoławczy władny jest wstąpić, a wniosek jego, jako instancji wyższej, jeżeli tylko jest logiczny i zgodny z materiałem procesowym, uchyla sprzeczne z nim orzeczenie Sądu, którego wyrok zaskarżono.

Z tych powodów kasacja oskarżycielki posiłkowej, usiłująca wykazać, że Sąd odwoławczy obraził zasadę bezpośredniości, jest niesłuszna, wywód zaś, że z zachowania się oskarżonej W. i jej córki R. wynika, że oskarżona namawiała córkę do rzucań kamieniami, nie wykazuje obrazy przepisów postępowania sądowego ani nieprawidłowego zastosowania ustawy materialnej, lecz występuje przeciw przekonaniu sędziowskiemu, opartemu na swobodnej ocenie dowodów, a taki wywód nie może stanowić przedmiotu postępowania kasacyjnego.

Orzeczenie Sądu odwoławczego, że już Sąd pierwszej instancji miał wątpliwości co do wiarygodności świadków oskarżenia, skoro im częściowo wierzył, a częściowo nie, jest wadliwe z uwagi, że Sąd pierwszej instancji dał wiarę świadkom oskarżenia, o ile zeznawali o zachowaniu się oskarżonej W. wobec córki R., o które chodzi, a Sąd odwoławczy nie badał żadnych świadków, a zatem nie mógł o wiarygodności świadków oskarżenia powątpiewać, ale to uchybienie jest nieistotne, gdyż Sąd odwoławczy nie wysnuł z niego żadnych konsekwencji, a w szczególności nie zmienił ustaleń pierwszej instancji w przedmiocie zachowania się oskarżonej i jej córki i wobec tego uchybienie to nie miało wpływu na treść wyroku.

Orzeczenie, że świadkowie oskarżenia są wrogo usposobieni do oskarżonej W., jest zgodne z motywami wyroku pierwszej instancji, które stwierdzają, że rodziny oskarżonej i pokrzywdzonej żyją ze sobą w nieprzyjaźni i że zwyczajnie w soboty pro-

wadzą ze sobą kłótnie i bójki, a więc stwierdzają wrogie usposobienie zwalczających się wzajemnie rodzin, których członkowie byli świadkami w niniejszym procesie.

Z tych zasad kasację oskarżycielki posiłkowej oddalono.

184.

Kara aresztu zastępczego za przekroczenie z art. 76 rozp. Prez. Rzp. z 3 grudnia 1927 o prawie łowieckim (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 934) nie może przekraczać dwu tygodni.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 19 stycznia 1931. II. 3. K. 14/31.

S. N. na mocy art. 521, 522, 499 lit. d) i 515 k. p. k.:

a) ustalił, że ustęp wyroku Sądu Okręgowego w Stryju z 14 lutego 1930, K. A. 122/29, wydanego w postępowaniu uproszczonym, którym orzeczono, że grzywnę w kwocie 100 zł. na wypadek jej nieściągalności zastąpi areszt przez 20 dni, obraża przepis art. 82 rozp. Prez. Rzp. z 3 grudnia 1927 o prawie łowieckim (Dz. U. Nr. 110, poz. 9343);

b) ten ustęp wyroku uchylił i w tym zakresie przekazał sprawę temu samemu Sądowi do ponownego rozpoznania.

S. O. w Stryju wyrokiem z 14 lutego 1930, K. A. 122/30, skazał P. D. za przestępstwo z art. 76 L. 3 rozp. Prez. Rzp. z 3 grudnia 1927 o prawie łowieckim (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 934) na karę aresztu przez dni 14 oraz na grzywnę w kwocie 100 zł., którą w razie nieściągalności zastąpić ma areszt przez dni 20.

S. O., oznaczając karę zastępczą na wypadek niemożności ściągnięcia grywny, zastosował na niekorzyść oskarżonego karę nieprzepisaną w ustawie za dane przestępstwo (art. 499 lit. d) k. p. k.).

Według art. 82 rozp. o prawie łowieckim władza orzekająca oznacza karę zastępczego aresztu według swego uznania z tem jednak ograniczeniem, że w wypadku wymierzenia jej za przekroczenie z art. 76 nie może ona przekraczać dwu tygodni. Przepis ten obowiązuje dotychczas, gdyż późniejszy rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 o postępowaniu karno-administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365) oznacza wprawdzie w art. 26, jako najwyższą granicę aresztu zastępczego, najwyższy wymiar kary aresztu, jaką dany czyn jest zagrożony, ale tylko na ten wypadek, jeżeli odnośna ustawa, na podstawie której karę wymierzono, nie określa wymiaru aresztu zastępczego. Jeżeli zaś odnośna ustawa określa wymiar aresztu zastępczego, to według tegoż art. 26 areszt zastępczy nie może przewyższać wymiaru, przewidzianego w ustawie.

Skoro zatem rozp. o prawie łowieckim w art. 82 określa najwyższą granicę aresztu zastępczego

dla przekroczeń z art. 76 na dwa tygodnie, to Sąd nie był uprawniony do przekroczenia tej granicy, co uczynił, oznaczając areszt zastępczy na dni 20.

185.

W myśl art. 473 k. p. k. do postępowania w Sądzie odwoławczym ma zastosowanie także przepis art. 376 § 3 k. p. k., według którego odpis wyroku doręcza się obrońcy tylko wtedy, jeżeli zapowiedzenie środka odwoławczego zgłosił obrońca lub jeżeli na żądanie oskarżonego wyznaczono mu obrońcę z urzędu.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 22 stycznia 1931. II. 3. K. 846/30.

Sąd Najwyższy wniosek oskarżonego o przywrócenie terminu do złożenia wywodu kasacji od wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 20 maja 1930, II. K. A. 119/30, bez rozpoznania pozostawił i zwrócił akta S. A. w Katowicach z poleceniem postąpienia w myśl wskazówki, zawartej w końcowym ustępie niniejszego postanowienia.

Uzasadnienie:

Oskarżony nie został doprowadzony z więzienia śledczego do rozprawy apelacyjnej na dzień 20 maja 1930, albowiem stawiennictwa jego nie uznano za niezbędne, a stanął na niej obrońca jego adw. dr. G. Obrońca ten po ogłoszeniu wyroku nie złożył żadnego oświadczenia, natomiast oskarżony z więzienia w Łęczycy wniósł 23 maja 1930 pismo, w którym zapowiada kasację i prosi o doręczenie mu wyroku do rąk własnych. Mimo tej prośby odpis wyroku S. A. doręczono nie oskarżonemu, lecz obrońcy jego, adw. dr. G., w dniu 2 czerwca 1930. Postanowieniem z 12 czerwca 1930, doręczonemu temu obrońcy, przewodniczący wydziału S. A. nie przyjął zapowiedzianej kasacji, z powodu, że w terminie 7-dniowym z art. 224 k. p. k. po dniu 2 czerwca 1930 nie został Sądowi wywód kasacji. Postąpienie Sądu w sprawie doręczenia wyroku nie odpowiadało ustawie. Wedle przepisu art. 473 k. p. k. do postępowania w Sądzie odwoławczym ma zastosowanie także przepis art. 376 § 3 k. p. k., według którego odpis wyroku doręcza się obrońcy tylko wtedy, jeżeli zapowiedzenie środka prawnego zgłosił obrońca lub jeżeli na żądanie oskarżonego dla tegoż obrońca z urzędu został wyznaczony. W wypadku niniejszym, skoro obrońca nie zapowiedział kasacji, natomiast uczynił to oskarżony sam w terminie 3-dniowym z art. 223 k. p. k. i wyraźnie prosił o doręczenie wyroku do jego rąk, odpis wyroku winien był być doręczony przedewszystkiem oskarżonemu. Skoro to się nie stało, nastąpiło uchybienie ze strony Sądu, a wobec tego nie może być mowy o uchybieniu oskarżonego, z powodu którego byłby on zmuszony uciekać się do środka z art. 225 k. p. k.

Wniosek zatem oskarżonego o restytucję, której przesłanką jest uchybienie formalne strony — dla

braku formalnych warunków restytucji S. N. pozostawia bez rozpoznania.

Natomiast wobec nieformalnego postąpienia Sądu nastąpić musi dodatkowo doręczenie odpisu wyroku oskarżonemu, któremu dopiero od chwili doręczenia biec będzie 7-dniowy zawity termin z art. 224 k. p. k. do ewentualnego dalszego wywodu kasacji lub uzupełnienia dołączonego do wniosku wywodu; po upływie tego terminu będzie rzeczą S. A. dalszy ewentualny wywód lub jego uzupełnienie po przyjęciu go i zawiadomieniu o tem stron w myśl art. 472 § 1 k. p. k. przedłożyć S. N. do załatwienia.

186.

Rozporządzenia wojewódzkie, oparte na przepisach rozdz. VIII rozp. Prez. Rzp. z 19 stycznia 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86), mogą być wydawane z natychmiastową mocą obowiązującą.

Ogłoszenie takich rozporządzeń w dzienniku wojewódzkim rodzi tylko domniemanie prawne, że z chwilą wydania odnośnego numeru dziennika rozporządzenie doszło do wiadomości publicznej; natomiast w razie niezastosowania się do rozporządzenia, wydanego z natychmiastową mocą obowiązującą przed ogłoszeniem go w dzienniku wojewódzkim, musi być w każdym przypadku stwierdzone, że odnośna osoba miała wiadomość o treści rozporządzenia.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 26 stycznia 1931. II. 3. K. 1056/30.

S. N. oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnopolu z 29 października 1930, II. Kad. 686/30.

Uzasadnienie:

Kasacja oskarżonego wychodzi z mylnego założenia, iż rozporządzenia wojewody, wydawane na mocy rozdz. VIII rozp. Prez. Rzp. z 19 stycznia 1928, Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86, nabierają mocy obowiązującej dopiero po ogłoszeniu ich w dzienniku urzędowym wojewódzkim. Oskarżony opiera się w tym względzie na przepisach § 3 rozp. Rady Min. z 5 lipca 1928, Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 648, te jednak nie usprawiedliwiają wcale powyższego zapatrywania prawnego. Wedle § 2 tego rozp., wspomniane rozporządzenia wojewódzkie winny być ogłaszane w dzienniku urzędowym wojewódzkim, § zaś 3 rozp. głosi, że z dniem wydania numeru dziennika, w którym odnośne rozp. umieszczono, uważa się je za prawnie ogłoszone, nie wynika stąd jednak, iż moc obowiązująca tych rozporządzeń zależy od ogłoszenia ich w dzienniku. Ogłoszenie rozp. w dzienniku urzędowym wojewódzkim ma jedynie ten skutek, że z chwilą wydania numeru rodzi się domniemanie prawne, iż rozp., w numerze tym umieszczone, doszło do publicznej wiadomości i w ten sposób należy rozumieć znaczenie użytego w ustępie 2-im § 3-go zwrotu, iż akty prawnie wy-

mienione w punktach 1—5 § 2 cyt. rozp. uważa się z dniem wydania dziennika, w którym je umieszczono, za prawnie ogłoszone. Jeżeli natomiast chodzi o określenie, kiedy rozpoczyna się moc obowiązująca tych aktów, to kwestja ta zależy od treści rozp., przyczem fakt ogłoszenia danego rozporządzenia w dzienniku urzędowym wojewódzkim ma w tym względzie decydujące znaczenie tylko o tyle, o ile bądź w samym rozp., bądź w jakimś innym przepisie prawnym wejście w życie rozp. uczyniono zależnym od ogłoszenia go w dzienniku. Zasadę tę wypowiada zresztą *expressis verbis* końcowy ustęp § 3 cyt. rozp. W rozp. porządkowym wojewody, o przekroczeniu którego w niniejszej sprawie chodzi, nie tylko niema wzmianki o tem, iż rozporządzenie to wejdzie z chwilą lub w pewien czas po ogłoszeniu go w dzienniku urzędowym wojewódzkim, lecz przeciwnie, użyto w nim zwrotu „panowie starostowie natychmiast zaprowadzą warty”, a również i w rozp. Prez. Rzp. z 19 stycznia 1928 Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86, na którym rozporządzenie to porządkowe się opiera, niema żadnego przepisu, wedle którego moc obowiązująca rozporządzeń porządkowych rozpoczynałaby się najrychlej dopiero z chwilą ogłoszenia rozporządzenia w dzienniku urzędowym wojewódzkim. Sprzeciwiałoby się to zresztą charakterowi tych rozporządzeń, których potrzeba wydania zachodzi nieraz niespodziewanie i których wartość i skuteczność częstokroć zawisła jest od bezzwłocznego wprowadzenia ich w życie. Przepis art. 109 al. 4 cyt. rozp. Prez. Rzp., wedle którego rozporządzenia porządkowe mają być ogłaszane w dzienniku urzędowym wojewódzkim, ma zatem na celu jedynie i wyłącznie stworzenie warunków do powstania wspomnianego wyżej domniemania prawnego o dojściu rozporządzenia do publicznej wiadomości. Wynika stąd, że nie zachodzi żadna przeszkoda prawną do wydawania rozporządzeń porządkowych z natychmiastową mocą obowiązującą, ogłoszenie zaś rozporządzenia w dzienniku wojewódzkim ma ten skutek, iż po ogłoszeniu odpada potrzeba dowodzenia w każdym poszczególnym wypadku, iż niestosującemu się do rozporządzenia było ono znane, gdyż w tym względzie wchodzi w zastosowanie wspomniane domniemanie prawne, natomiast jeżeli chodzi o wypadki niestosowania się do rozporządzenia porządkowego wydanego z natychmiastową mocą obowiązującą, przed ogłoszeniem go w dzienniku wojewódzkim, musi być w każdym razie stwierdzone, iż dana osoba miała pozytywną wiadomość o treści rozporządzenia.

W wypadku, będącym przedmiotem niniejszej sprawy zostało kategorycznie stwierdzone, że oskarżony nie zastosował się do wydanego rozporządzenia pomimo, iż jego treść była mu znana, a wobec tego zastosowanie przeciw niemu sankcji karnej z art. 111 rozp. Prez. Rzp. z 19 stycznia 1928 Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86 było trafne i uzasadnione.

Nie można również zgodzić się z wyrażonym w kasacji poglądem prawnym, jakoby przepis art. 108 ustęp 2 cyt. rozp. Prez. Rzp. nie upoważniał wojewody do wydania rozporządzenia tej treści, jak to, z powodu którego wynika niniejsza sprawa, a mianowicie do zaprowadzenia całodziennych i całonocnych wart przy stertach, gdyż równało się to nałożeniu na obywateli pewnych gmin osobistych świadczeń, które, zdaniem kasatora, mogą być nakładane tylko w czasie wojny lub w razie zaprowadzenia stanu wyjątkowego w myśl rozp. Prez. Rzp. z 16 stycznia 1928 Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 54 i z 16 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 307.

Przedewszystkiem zaznacza się, że ani cyt. rozporządzenia o stanie wojennym i stanie wyjątkowym, ani też jakakolwiek inna ustawa, w szczególności zaś ustawa konstytucyjna nie zawiera żadnego przepisu, z któregoby wynikało, iżby świadczenia osobiste mogły być nakładane tylko w czasie wojny lub stanu wyjątkowego. Rozp. Prez. Rzp. o stanie wojennym i o stanie wyjątkowym normują jedynie, jakiego rodzaju i w jakim zakresie mogą być nakładane na ludność świadczenia rzeczowe i osobiste ze względu na szczególne stosunki, spowodowane wybuchem wojny lub ogłoszeniem stanu wyjątkowego, bynajmniej jednak nie wykluczają dopuszczalności nakładania na ludność świadczeń czy to rzeczowych, czy osobistych ze względu na inne stosunki i okoliczności. Istnieje też cały szereg ustaw i rozporządzeń, które nakładają na ludność pewne świadczenia rzeczowe i osobiste zupełnie niezależnie od wojny lub stanu wyjątkowego, np. rozp. Min. Rob. Publicz. z 27 stycznia 1921 Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 128 (przewóz drzewa na cele odbudowy), rozp. Min. Reform Rolnych z 31 maja 1928 Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 570 (dostarczanie mieszkań, podwód, materiałów i robocizny przy meljorowaniu gruntów), rozp. Prez. Rzp. z 20 października 1927 Dz. U. R. P. Nr. 95, poz. 846 (dostarczanie środków przewozowych wraz z obsługą dla celów budowy i utrzymania dróg), rozp. Prez. Rzp. z 12 listopada 1927 Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 883 (dostarczanie środków przewozowych dla wojnska w czasie pokoju) i t. p.

Co się tyczy rozporządzeń porządkowych, wydawanych na podstawie art. 108 al. 2 rozp. Prez. Rzp. z 19 stycznia 1928 Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86, to z przepisu art. 109 ust. 1 tegoż rozp. wynika, iż przedmiotem tych rozporządzeń mogą być zarówno zakazy pewnych czynności, mogących wywołać niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i mienia obywateli lub naruszyć spokój i porządek publiczny, jakoteż nakazy pewnych bliżej w rozp. nieokreślonych czynności, a zatem także i takich działań, które mogą mieć charakter osobistych świadczeń, jeżeli tylko zmierzają do zabezpieczenia wspomnianych dóbr.

Wobec niezwykłych rozmiarów zbrodniczej akcji w Małopolsce Wschodniej, polegającej między innymi na podpalaniu prywatnej własności

mieszkańców tej części kraju należących do narodowości polskiej, wydane przez Wojewodę Tarnopolskiego rozporządzenie porządkowe, zaprowadzające stałe warty przy stertach ze zbożem, zmierzające właśnie do zabezpieczenia spokoju, jakoteż zagrożonego w wysokim stopniu mienia obywateli, było zatem aktem, znajdującym pełne uzasadnienie w cyt. rozp. Prez. Rzp.

Z tych zasad kasację oskarżonego Sąd Najwyższy, jako nieuzasadnioną, na mocy art. 512 k. p. k. oddala.

187.

Przedsiębiorstwo skupu polega na gromadzeniu towaru drogą poszukiwania źródeł zakupu i nabywania odnośnych produktów nawet w najdrobniejszych ilościach od producentów i innych osób bez wchodzenia z nimi w stałe stosunki handlowe. Większe przedsiębiorstwa skupu mogą używać do tych czynności specjalnych agentów lub odkupywać pomniejsze partje towarów od innych osób, trudniących się zawodowo skupem na mniejszą skalę.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 26 stycznia 1931. II. 3. K. 1130/30.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnopolu z 7 listopada 1930, II. Kad. 435/30.

Uzasadnienie:

Podstawą kasacji oskarżonego są zarzuty nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary, tudzież obrazy przepisów postępowania sądowego (art. 494 a), b) k. p. k.).

Nieprawidłowego zastosowania ustawy materialnej dopatruje się oskarżony w tem, że Sąd I instancji uznał przedsiębiorstwo jego za przedsiębiorstwo zawodowego skupu. Oskarżony, podnosząc, iż firma jego jest zarejestrowana jako spółka handlowa, prowadząca eksport jaja, że świadectwo przemysłowe tej spółki opiewa na handel jaja, że firma została zarejestrowana jako przedsiębiorstwo eksportowe i jako takie posiada magazyn, przedsiębiorstwo i skład, że oskarżony i jego spółnicy złożyli zeznanie o obrocie za rok 1928 od handlu i eksportu jaja, a nie od skupu jaja, i że świadek J. Z. przy ponownym swem przesłuchaniu zeznał, że oskarżony i spółnicy eksportowali jaja wagonowo, a także sprzedawali je częściowo w mniejszych ilościach na miejscu, — twierdzi, że przedsiębiorstwo jego jest przedsiębiorstwem handlowym, podpadającym pod część II A. I. taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym, nie zaś przedsiębiorstwem zawodowego skupu, podpadającym pod część II. A. II. taryfy, jak to przyjął Sąd. Oskarżony zwalcza w szczególności wyrażone w zaskarżonym wyroku zapatrywanie, iż należące do jego przedsiębiorstwa skład jaja z

magazynem przerobczym i kancelarją nie są zakładami, któreby przedsiębiorstwu temu nadawały charakter przedsiębiorstwa handlowego. Oskarżony kładzie zaś szczególny nacisk na fakt posiadania magazynu, przedsiębiorstwa i składu dlatego, że, zdaniem jego, przedsiębiorstwo posiada charakter skupu tylko wtedy, jeżeli dokonywa skupowania danego towaru bez utrzymywania i używania w tym celu zakładów handlowych, za jaki oskarżony uważa właśnie wspomniane składy, magazyny i przedsiębiorstwo.

Charakter jednakowoż pewnego przedsiębiorstwa, jako przedsiębiorstwa handlowego lub zawodowego skupu, zależy oczywiście jedynie i wyłącznie od rodzaju czynności przez przedsiębiorstwo faktycznie wykonywanych, nie zaś od nazwy, jaką mu właściciele nadali, okoliczność więc, iż oskarżony przedsiębiorstwo swe zarejestrował pod nazwą spółki dla handlu i eksportu jaja i że w takiż sposób zgłosił je celem wymiaru podatku obrotowego, nie ma w tym względzie istotnego znaczenia. Rozważenia wymagają jedynie wywody kasacji, dotyczące pojęcia zawodowego skupu i charakterystycznych cech, odróżniających przedsiębiorstwo skupu od przedsiębiorstwa handlowego w ścisłym tego słowa znaczeniu. Definicji skupu nie podaje ani ustawa o podatku przemysłowym, ani też rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, natomiast autorytatywne wyjaśnienia istoty skupu zawodowego zawiera orzeczenie N. T. A. z 21 września 1929, L. rej. 3185/27 (O. S. P. IX, zeszyt 2, Nr. 55), na które też powołuje się i oskarżony, wysnuwając jednak z treści tego orzeczenia błędne wnioski.

Wedle tego orzeczenia przedsiębiorstwo skupu różni się od przedsiębiorstwa handlowego przede wszystkim techniką dokonywanych przez odnośne przedsiębiorstwo zakupów artykułów, stanowiących przedmiot odsprzedaży lub eksportu, a mianowicie przedsiębiorstwa handlowe utrzymują lokale handlowe zaopatrzone w stosowny zapas towarów, który jest stale utrzymywany i stale uzupełniany przez zakupywanie towarów w ściśle określonych ośrodkach zakupu, z którymi przedsiębiorstwa te pozostają w większości wypadków w stałych stosunkach handlowych, natomiast przedsiębiorstwa skupu polegają na gromadzeniu towaru drogą poszukiwania źródeł zakupu i nabywania odnośnych produktów nawet w najdrobniejszych ilościach od producentów i innych osób bez wchodzenia z nimi w stałe stosunki handlowe. Większe przedsiębiorstwa skupu używać mogą do tych czynności specjalnych agentów lub odkupywać pomniejsze partje towaru od innych osób, trudniących się zawodowo skupem, lecz na mniejszą skalę, stosunek jednak, jaki zachodzi w tych wypadkach między przedsiębiorcą a odnośnymi osobami, przedstawia się w ten sposób, że bądź każda dokonana transakcja stanowi odrębny, niezależny od innych akt kupna - sprzedaży, bądź też osoby te występują w roli pomocników przedsiębiorcy, wyręczając go w

wyszukiwaniu źródeł zakupu i stanowią jedynie niejako ogniwo w łańcuchu tranzakcji między producentem a przedsiębiorcą skupu, natomiast nie działają one w charakterze dostawców, utrzymujących na składzie w swem przedsiębiorstwie handlowym zapas towaru i dostarczających go pozostającym z nimi w stałych stosunkach handlowych klientom w miarę ich zapotrzebowania i żądania.

Jest rzeczą zrozumiałą, że większe przedsiębiorstwa skupu nie mogą się obejść bez magazynów, składów i biur, załatwiających związaną z prowadzeniem przedsiębiorstwa buchalterję i korespondencję, posiadanie więc tego rodzaju zakładów przez przedsiębiorstwo, jak długo nie wykazano, iż zakłady te służą do wykonywania handlu sensu stricto, t. j. do utrzymywania stałego zapasu towaru, przeznaczonego czy to na eksport czy na odsprzedaż wewnątrz kraju, a nabywanego i uzupełnianego drogą zamawiania w ściśle określonych źródłach, z którymi przedsiębiorca pozostaje w stałych stosunkach handlowych, — samo przez się nie może nadawać przedsiębiorstwu skupu charakteru przedsiębiorstwa handlowego. Bez znaczenia również w tym względzie jest okoliczność, że przedsiębiorstwo skupu obliczone głównie na eksport, sprzedaje mniejsze ilości towaru miejscowym konsumentom.

Z określonego wyżej punktu widzenia, istniejące w Polsce przedsiębiorstwa, trudzące się eksportem jaj, są przeważnie przedsiębiorstwami zawodowego skupu, a nie przedsiębiorstwami handlowymi, ponieważ głównie, jeżeli nie wyłącznie, gromadzą towar przeznaczony na eksport przez wykupywanie jaj od producentów, bądź w utrzymywanych we własnym zarządzie miejscach skupu, bądź przez agentów, tudzież przez wykupywanie większych partij towaru od mniejszych przedsiębiorstw skupowych, a zatem stosując technikę nabywania charakterystyczną dla skupu.

Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwo oskarżonego, to ten ani w kasacji tego nie twierdzi, ani też nie wypływa to z wyników przewodu sądowego, by używał on w swem przedsiębiorstwie innej metody, a w szczególności techniki handlowej, a wobec tego zarzut, iż błędnie przedsiębiorstwo jego uznano za przedsiębiorstwo skupu, nie jest uzasadniony.

Nie zasługuje również na uwzględnienie zarzut obrazy przepisów postępowania sądowego. Obrazy tej dopatruje się oskarżony w tem, że nie przesłuchano biegłych i nie przeprowadzono dowodu z ksiąg handlowych oskarżonego na okoliczność, że przedsiębiorstwo jego jest przedsiębiorstwem handlowem, a nie skupu, oraz w tem, że nie zbadano bliżej okoliczności odnośnie do charakteru przedsiębiorstwa oskarżonego. Pomijając, iż kwestja, czy zachodzi potrzeba zbadania biegłego, zależy wyłącznie od swobodnego uznania Sądu, który, oceniając całość sprawy, samoistnie rozstrzyga, czy dla ustalenia pewnego stanu rzeczy wymagane są specjalne wiadomości (art. 124 k.

p. k.), zauważa się, że wprowadzie oskarżony na rozprawie, przeprowadzonej dnia 24 lutego 1930 w Sądzie powiatowym w Zbarażu (IV. K.g. 45/30) wniósł o przeprowadzenie dowodu z ksiąg handlowych przedsiębiorstwa za przybraniem biegłych, że jednak następnie po przekazaniu sprawy Sądowi Okręgowemu w Tarnopolu ani na rozprawie z 23 czerwca 1930, ani na rozprawie z 7 listopada 1930, na której zapadł zaskarżony wyrok, wniosku tego nie ponowił, nie ofiarował też żadnych dowodów, zmierzających do zbadania charakteru jego przedsiębiorstwa, zaczem wobec przepisu art. 506 k. p. k. z powodu tych rzekomych uchybień nie może żądać uchylenia wyroku.

Nadmienia się zresztą, że ze względu na to, iż pojęcia handel i skup są pojęciami prawnymi, a rozstrzygnięcie, czy przedsiębiorstwo oskarżonego jest przedsiębiorstwem skupu zawodowego, czy też handlowem, nie jest tylko ustaleniem pewnego stanu faktycznego, lecz zarazem rozpoznaniem kwestji natury prawnej, przedmiotem wniosku dowodowego, zmierzającego do ustalenia natury prawnej przedsiębiorstwa, mogłyby być tylko określone konkretnie okoliczności faktyczne, któreby mogły stanowić substrat do wysnucia pewnych wniosków co do charakteru przedsiębiorstwa, natomiast nie mogłaby stanowić tezy dowodowej sama kwestja prawna, o której ma decydować Sąd, a nie kto inny. Jak wyżej wspomniano, charakter przedsiębiorstwa skupu zawodowego zależy od rodzaju używanej przez przedsiębiorstwo techniki zakupów, przedmiotem więc wniosku dowodowego mogłoby być tylko twierdzenie, że w przedsiębiorstwie oskarżonego nabywano towar sposobem handlowym, a więc przez zamawianie go u innych kupców, z którymi przedsiębiorstwo oskarżonego pozostawało w stałych stosunkach handlowych, takiego jednak twierdzenia wogóle nie było, a punktem wyjścia zarówno oskarżonego na rozprawie przed Sądem I instancji, jakoteż i wywodów kasacji był tylko błędny pogląd prawny, iż fakt zarejestrowania przedsiębiorstwa handlowego i okoliczność, że przedsiębiorstwo utrzymuje skład, magazyn i przedsiębiorstwo, nadają temu przedsiębiorstwu charakter przedsiębiorstwa handlowego.

Kasacja oskarżonego nie jest więc uzasadniona i jako taka na mocy art. 512 k. p. k. zostaje oddalona.

188.

Rada gminna jest władzą publiczną w rozumieniu § 68 u. k.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 5 lutego 1931. II. 3. K. 1157/30

Sąd Najwyższy wskutek kasacji prokuratora okręgowego w Przemyślu uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Przemyślu z 20 października 1930, 2 Ka.

341/30 i sprawę celem ponownego jej rozpoznania temuż S. O. w innym jego składzie przekazał.

Uzasadnienie:

Kasacja prokuratora, której podstawą jest zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa, jest uzasadniona.

Sąd odwoławczy, u niewinniając swym wyrokiem oskarżonego z oskarżenia o przekroczenie z §§ 496, 491 u. k. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8/63, wyszedł z założenia, że Rada Gminna w G., będąca przedmiotem zniewagi, jest jedynie organem doradczym naczelnika gminy, a nie władzą publiczną, stojącą pod ochroną § 68 u. k., że zatem przestępstwo zarzucone oskarżonemu nie ma znamion przekroczenia z art. V ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8/63 i Rada Gminna w danym wypadku winna była dochodzić swej zniewagi w drodze oskarżenia prywatnego, a nie drogą oskarżenia publicznego.

To zapatrywanie Sądu odwoławczego jest pod względem prawnym błędne.

W myśl art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8/63 za występki i przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci należy ścigać z urzędu, jeżeli dopuszczono się ich przeciw władzy publicznej.

O ile ustawy, a w szczególności ustawa karna używa określenia władzy publicznej, to pod tym określeniem należy rozumieć władze państwowe, krajowe, powiatowe i gminne — a więc także władze samorządowe.

Pod pojęcie władz publicznych należy rozumieć takie organa państwowe krajowe, powiatowe i gminne, które nazewnątrż są uposażone we władzę rozstrzygania i rozporządzenia i które są trwale zorganizowane, by w granicach swego rzeczowo lub miejscowo ustanowionego zakresu działania mogły wypełniać państwowe zadanie administracji i orzecznictwa.

Gmina, jako podstawowa jednostka organizacji państwowej, jest instytucją prawa publicznego, działającą z mocy szczególnych przepisów ustawowych i załatwiająca na mocy ustawy z 12 sierpnia 1866 dz. u. k. Nr. 19 lub ustawy z 3 lipca 1896 dz. u. k. Nr. 51 — czynności odnoszące się do ogółu mieszkańców gminy, — sprawuje przez to czynności rządu, bez względu na to, czy czynności te są wpływem własnego czy też poruczonego zakresu działania.

W myśl postanowień wyżej cytowanych ustaw krajowych Rada Gminna ma w sprawach gminy władzę uchwaalnia i nadzoru. Rada Gminna nadzoruje urzędowanie zwierzchności gminnej; w sprawowaniu policji miejscowej może w granicach ustaw wydawać przepisy co do policji miejscowej i za przekroczenia karać, ona zastępuje gminę w wykonywaniu jej praw i obowiązków; Rada Gminna wydaje w granicach ustawami oznaczonych imieniem gminy obowiązujące postanowienia i uchwała sposób ich wykonania; do Rady Gminnej należy wybór członków Zwierzchności Gminnej, którzy na-

stępnie przy obradach — wchodzi w skład Rady Gminnej. Rada Gminna jest wreszcie, jak to określiła cytowana ustawa w § 24, władzę zwierzchnią gminy we wszystkich sprawach gminy.

W tym stanie rzeczy, gdy Rada Gminna jest władzą rządzącą, uchwalającą i kontrolującą, ma ona charakter władzy publicznej w rozumieniu § 68 u. k., Sąd odwoławczy więc odmawiając radzie gminnej ochrony z § 68 u. k., błędnie zastosował ustawę i dlatego też zaskarżony wyrok, jako dotknięty błędem prawnym, musiał ulec uchyleniu.

189.

Prawidłowe doręczenie oskarżonemu wezwania na rozprawę główną stanowi jeden z warunków dopuszczalności wydania wyroku zaocznego. Obraza przepisów art. 379 i 203 k. p. k. powoduje zatem, jako uchybienie istotne (art. 498 k. p. k.), uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 16 lutego 1931. II. 3. K. 1145/30.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji oskarżonego uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 29 września 1930, IV. Kad. 199/30 i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziowskim temu samemu Sądowi.

Uzasadnienie:

Jednym z warunków, pod jakimi dopuszczalne jest wedle art. 379 k. p. k. przeprowadzenie rozprawy i wydanie wyroku w zaoczności oskarżonego, jest doręczenie oskarżonemu wezwania do rozprawy. Aczkolwiek ustawa wyraźnie tego nie mówi, to jednak samo przez się rozumie się, iż ustawodawca miał na myśli doręczenie prawidłowe, t. j. odpowiadające przepisom zawartym w rozdziale I księgi V k. p. k. W aktach sprawy znajduje się dowód doręczenia wezwania oskarżonego do stawiennictwa na rozprawę główną, wyznaczoną na dzień 29 sierpnia 1930 r., zaopatrzony potwierdzeniem odbioru wezwania przez oskarżonego w dniu 19 sierpnia 1930, a więc w czasie, odpowiadającym przepisowi art. 292 k. p. k. Pomijając jednak, iż już sama treść oświadczenia organu doręczającego budziła wątpliwość co do sposobu i prawidłowości doręczenia, gdyż odnośny formularz został przez woźnego wypełniony tak niedbale, że na jego podstawie nie można było ustalić, czy wezwanie doręczono adresatowi do rąk własnych, czy też dokonano doręczenia zastępczego i czy w takim razie zastosowano się ściśle do przepisów art. 203 k. p. k. przeprowadzone przez S. O. w Samborze, po założeniu przez oskarżonego kasacji, dochodzenia wykazały, że o prawidłowym doręczeniu w danym wypadku nie może być mowy. Przesłuchany woźny nie mógł stwierdzić ani sposobu doręczenia, ani też zachowania przez siebie formalności przepisanych

art. 203 k. p. k., z zeznań zaś świadka S. K. wynika, że woźny wezwanie przeznaczone dla oskarżonego wręczył I. B., ten zaś oddał je S. K. z poleceniem wręczenia adresatowi, co K. wprawdzie uczynił, lecz w samym dniu rozprawy tak, że oskarżony nie mógł już na rozprawie stanąć.

Z tego stanu rzeczy okazuje się, że w danej sprawie wyrok zaoczny zapadł z obrazą przepisów art. 379 i 203 k. p. k., gdy zaś uchybienia te uważać się musi za istotne (art. 498 k. p. k.), gdyż nieuzasadnione przeprowadzenie rozprawy w zaoczności uniemożliwiło oskarżonemu przedstawienie Sądowi wyrokującemu swej obrony, zachodzi konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

190.

Oświadczenie strony, złożone w zapowiedzeniu apelacji, że przyjmuje wyrok co do winy, a zapowiada apelację od orzeczenia o karze, oznacza tylko, że strona zamierza wyrok zaskarżyć. Oświadczenie takie nie pozbawia strony prawa założenia apelacji także od orzeczenia o winie.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 21 listopada 1930. II. 3. K. 983/30.

S. N. odrzucił na mocy art. 450 i 455 k. p. k. zażalenie oskarżonego na postanowienie Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 20 września 1930 S. K. A. 920/30, którem odmówiono przyjęcia apelacji tegoż oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 8 lipca 1930 S. Vr. 5011/29, a zarazem na mocy art. 521 § 1 k. p. k. uznał, że S. A. we Lwowie, wydając postanowienie z 20 września 1930 S. K. A. 920/30, którem odmówił przyjęcia apelacji oskarżonego od wyroku S. O. we Lwowie z 8 lipca 1930 S. Vr. 5011/29, obraził art. 458 i 470 k. p. k., zaczął na mocy art. 522 § 1 k. p. k. uchylił rzeczone postanowienie i zwrócił akta Sądowi Apelacyjnemu we Lwowie do dalszego urzędowania w myśl postanowień II rozdziału księgi VIII k. p. k.

Uzasadnienie:

Od wyroku S. O. we Lwowie z 8 lipca 1930 S. Vr. 5011/29, którym oskarżonego skazano za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z § 143 u. k. i za zbrodnię kradzieży z §§ 171, 174 II a) i 176 II. a) u. k. na karę ciężkiego więzienia przez dwa i pół roku, zapowiedział ten oskarżony dnia 11 lipca 1930 apelację od orzeczenia z powodu wysokiego wymiaru kary, wnosząc o doręczenie odpisu wyroku do rąk swego obrońcy, a zarazem oświadczył, że wyrok w orzeczeniu co do winy przyjmuje i na karę wstępuje. Po doręczeniu wyroku dnia 6 września 1930 oskarżony w terminie zawitym z art. 224 k. p. k. złożył wywód apelacji, w którym zaskarżył orzeczenie Sądu, o ile uznano go winnym zbrodni z § 143 u. k., twierdzi bowiem, że tej zbrodni nie popełnił, na co ofiarował dowody, nie przytoczył

natomiast żadnych okoliczności, któreby miały służyć na uzasadnienie apelacji co do kary na wypadek, gdyby S. A. zatwierdził wyrok pierwszego Sądu w odniesieniu do zbrodni z § 143 u. k.

Prezes S. O. we Lwowie postanowieniem z 13 września 1930 apelację oskarżonego przyjął i przedstawił akta S. A. we Lwowie, który postanowieniem z 20 września 1930 S. K. A. 920/30 odmówił na zasadzie art. 474 lit. a) k. p. k. przyjęcia apelacji dlatego, że oskarżony w zapowiedzeniu apelacji wyrok uznał za prawomocny co do winy, a nie złożył wyvodu żadnego co do wymiaru kary.

W zażaleniu na powyższe postanowienie twierdzi oskarżony, że wyrok w orzeczeniu co do winy nie uznał, i że przeciwnie, zgłosił i wywiódł apelację także i w tym kierunku.

Zażalenie oskarżonego nie jest uzasadnione. Przepis art. 448 k. p. k. postanawia, że na postanowienia zamykające drogę do wydania wyroku, a za takie należy uznać powyższe postanowienie S. A., służy stronom zażalenie, i ile ustawa inaczej nie stanowi, a zatem, o ile nie zawiera szczególnych przepisów. Takim szczególnym, wyjątkowym postanowieniem od tej zasady jest przepis art. 450 k. p. k., według którego na postanowienie S. A. służy zażalenie tylko z powodu odmowy przyjęcia kasacji i w przedmiocie wynagrodzenia szkody za niesłuszne skazanie, z czego wynika, że na inne postanowienia, a w szczególności z powodu odmowy przyjęcia apelacji, nie służy stronom zażalenie, chociażby S. A. sam je wydał, a nie w trybie rozpoznania zażalenia.

Natomiast z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że S. A., odmawiając przyjęcia apelacji oskarżonego, obraził przepisy art. 458 i 470 k. p. k.

Postanowienie S. A. obraża przede wszystkim przepis § 2 art. 458 k. p. k., według którego apelację, a zatem wywód apelacji (p. IV orzeczenia całej izby z 22 marca 1930, II. Pr. 22/30) uważa się także za wywód skierowany przeciw orzeczeniu o karze. Gdyby więc, podzielając zapatrywanie S. A., stanąć na stanowisku, że ważne jest oświadczenie oskarżonego, złożone w zapowiedzeniu, że uznaje wyrok S. O. za prawomocny co do orzeczenia o winie, to w każdym razie wobec wniesienia wyvodu, należało wyrok ten rozpatrzyć w myśl § 2 art. 458 k. p. k. (inna rzecz z jakim skutkiem) co do orzeczenia o karze.

Pozatem podnieść należy, że założenie apelacji składa się z dwóch części, a to: z zapowiedzenia, które zawiera oświadczenie, że strona ma zamiar zaskarżyć wyrok (art. 468 k. p. k.), oraz z wyvodu apelacji, który dotyczyć może całości lub części wyroku, a w którym strona wyszczególnia zarzuty czynione wyrokowi i wskazuje te części wyroku, których uchylenia lub zmiany żąda (art. 458 i 470 k. p. k.). Kodeks postępowania karnego nie zawiera żadnego przepisu, według którego już w zapowiedzeniu złożone oświadczenie, czy wyrok

zaskarża w całości lub części, wiązałoby stronę, wnosząc środek odwoławczy. Takie postanowienia zawiera kodeks postępowania karnego dopiero co do wyводу, w którym strona wyszczególnia swe zarzuty i te wiążą stronę a także Sąd w dalszym toku postępowania. Z tego wynika, że oświadczenie strony, złożone w zapowiedzeniu, iż wyrok przyjmuje co do winy i na karę wstępuje, oznacza tylko, że strona zamierza zaskarżyć wyrok.

Za powyższem zapatrywaniem przemawia również i ta okoliczność, że oświadczenie strony przed upływem terminu do zapowiedzenia środka odwoławczego, iż zrzeka się wniesienia tego środka, nie pociąga za sobą żadnych skutków w granicach tego terminu, gdyż strona nie może zrzec się swego prawa, jako wypływającego z przepisów prawa publicznego, do których należą także przepisy kodeksu postępowania karnego, i że dopiero niezapowiedzenie środka odwoławczego w określonym terminie pociąga za sobą skutki prawne.

Za taką wykładnią przemawiają również po części przepisy kodeksu postępowania, dotyczące wykonania wyroku. Według art. 523 k. p. k. wyrok wykonywa się natychmiast po jego uprawomocnieniu, to znaczy, gdy Sąd stwierdzi, że nikt z uprawnionych nie wniósł przysługującego mu środka odwoławczego lub, że środki te zostały już wyczerpane. Jak długo natomiast istnieje możliwość uznania oskarżonego za niewinnego, tak długo nie można zarządzić wykonania kary.

Postanowienie więc S. A. z 20 września S. K. A. 920/30, którem odmówiono przyjęcia apelacji, oparte na oświadczeniu oskarżonego, złożonem w zapowiedzeniu apelacji, wydane zostało z obrazą przepisów art. 458 i 470 k. p. k. i dlatego uchyla się je na mocy art. 522 § 1 k. p. k. wobec wniesienia kasacji na korzyść oskarżonego.

191.

1. *Od orzeczeń o karach pieniężnych, wymierzanych przez władze administracyjne na mocy rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 342) o postępowaniu przymusowem w administracji nie służy stronom prawo odwoływania się do Sądów powszechnych.*

2. *Austr. rozp. z 30 września 1857 (dz. p. p. Nr. 198) zostało uchylone postanowieniem art. 69 ust. 2 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 o postępowaniu karno-administracyjnem.*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 3 listopada 1930. II. 3. K. 799/30.

S. N. oddalił kasację prokuratora okręgowego w Przemyślu od wyroku Sądu Okręgowego w Przemyślu z 22 lipca 1930 II. 1. Kad. 205/30.

Kasacja prokuratora okręgowego nie jest uzasadniona.

W piśmiennym wywodze kasacji, podobnie jak w orzeczeniu starostwa, zastępującem akt oskarże-

nia, pomieszano ze sobą dwa rozp. Prez. Rzp., z których każde urzadza odmienny rodzaj postępowania. Rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365 normuje postępowanie karno-administracyjne, rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 342 zaś postępowanie przymusowe w administracji. Każdy z tych dwu odrębnych rodzajów postępowania oparty jest na odmiennych zasadach i zmierza ku innym celom. Pierwszy z nich przepisuje zasady, jakie powinny być zachowane przy dochodzeniu i karaniu wykroczeń, przekazanych orzecznictwu władz administracyjnych, drugi natomiast określa tylko sposób stosowania środków przymusowych w celu wprowadzenia w życie przez władze administracyjne przepisów prawnych oraz orzeczeń, zarządzeń, nakazów i zakazów tych władz. Rozp. Nr. 36, poz. 342 stanowi ordynację egzekucyjną dla władz administracyjnych i poza postanowieniem o stosowaniu przepisów działów II, III, IV i VIII przy wykonywaniu nakazów i orzeczeń karnych, wydawanych w postępowaniu karno-administracyjnem (art. 3 rozp. Nr. 38, poz. 365) niema nic wspólnego z jurysdykcją karną, z karaniem wykroczeń administracyjnych. Wprawdzie art. 4 przewiduje także „karę pieniężną“, ta kara jednak nie jest karą w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz tylko środkiem przymusowym, podobnie jak nie karą w powyższem znaczeniu, lecz tylko środkiem przymusowym jest kara pieniężna, a nawet areszt, przewidziany w §§ 354—366 austr. ordynacji egzekucyjnej.

To też od orzeczeń o karach pieniężnych, wymierzanych przez władze administracyjne na mocy rozp. Prez. Rzp. Nr. 36, poz. 342 nie służy stronom prawo odwoływania się do sądów powszechnych, lecz tylko prawo odwoływania się do wyższych instancji administracyjnych, a w końcu prawo skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wszelkie tedy wnioski, jakie prokurator okręgowy wysnuwa z pomieszczenia powyższych dwu rodzajów postępowania administracyjnego, są zupełnie chybione. Poza tem zaś wywody kasacji prokuratora okręgowego znajdują odparcie w orzeczeniu składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 24 maja 1930, I. 3. K. 686/29 (Nr 61 Zbioru Orzeczeń S. N. orzeczenia izby drugiej karnej — rok 1930, zes. III).

Atoli prokurator S. N., składając na rozprawie kasacyjnej swój ustny wniosek w sprawie niniejszej, oświadczył, iż uniewinnienie oskarżonego z powodu braku znamion przestępstwa w jego działaniu uzasadnia zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy z uwagi na postanowienia austr. rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości tudzież najwyższej władzy policyjnej z 30 września 1857 austr. Dz. p. p. Nr. 198.

W związku z tym zarzutem nasuwa się przedewszystkiem kwestja natury procesowej: czy i o ile

dopuszczalne są w ustnym wywodzie, na rozprawie kasacyjnej, zarzuty, których nie podniesiono w piśmiennym wywodzie kasacji.

Art. 495 k. p. k. głosi, że kasacja — czyli jej piśmienny wywód, powinna wskazać, na czym polega zarzucone uchybienie. Używając wyrazu: „uchybiecie”, ustawa nie zaznacza, iż to miałyby być wyłącznie uchybienie procesowe. Przeciw temu zaś przemawia przedewszystkiem brzmienie art. 494 lit. b) k. p. k. — a więc artykuł, który bezpośrednio poprzedza art. 495 k. p. k. — gdzie jest mowa nie o „uchybiecie”, lecz o „obrazie” przepisów postępowania sądowego, a dalej okoliczność, że określenie: „uchybiecie”, tutaj w znaczeniu niewątpliwie ogólnem, użyto także w następnym art. 496 k. p. k.

Nie bez znaczenia jest też okoliczność, że w pierwotnym tekście projektu k. p. k. umieszczone było w art. 495 k. p. k. obok słowa: „uchybiecie” słowo: „procesowe”, i że to ostatnie słowo następnie skreślono:

Lege non distinguente należy przeto przyjąć, iż pojęcie związane z wyrażeniem: „uchybiecie” w art. 495 k. p. k. obejmuje zarówno uchybienie procesowe, jak i uchybienia materialno-prawne. Odmienny pogląd, wyrażony w motywach do projektu k. p. k., nie może być dla Sądu wiążący, skoro wyżej przedstawiona wykładnia prowadzi do innego wniosku. Ten odmienny pogląd nie liczy się zresztą z brzmieniem wyjątkowego przepisu art. 499 k. p. k., wedle którego S. N. uchyla wyrok w wymienionych tam wypadkach „niezależnie od zarzutów przytoczonych w kasacji”, zaczem w innych wypadkach uchylenie wyroku zależne jest od przytoczenia w kasacji stosownego zarzutu, a dalej z tem, iż wśród wymienionych w art. 499 k. p. k. wypadków są wypadki zarówno procesowej, jak i materialno-prawnej natury.

Strona, zakładająca kasację, powinna przeto w niej wskazać, na czym polega zarzucone uchybienie, zarówno pod względem procesowym, jak i pod względem materialno-prawnym, a stąd wniosek, że ustny wywód kasacji musi być oparty na zarzutach, przytoczonych w piśmiennym wywodzie. Od tej zasady zaś dopuszczalne są tylko wyraźnie w ustawie wskazane wyjątki, wymienione w art. 499 k. p. k., a także w art. 503 k. p. k. Skoro bowiem w tych wyjątkowych wypadkach, które rozszerzającej wykładni nie dopuszczają, S. N. orzeka z urzędu, niezależnie od zarzutów przytoczonych w kasacji, to stronie zakładającej kasację wolno wskazać w ustnym wywodzie kasacji odnośne uchybienia, choćby o nich w piśmiennym wywodzie nie wspomniano.

W niniejszym wypadku prokurator S. N., popierając kasację prokuratora okręgowego, podniósł w ustnym swym wywodzie zarzut, niemieszczący się w piśmiennym wywodzie kasacji, ani też nieoprowadający wyjątkowym przepisom art. 499 i 503 k. p. k. W szczególności zarzut, iż wyrok uniewin-

niający jest pod względem materialno-prawnym błędny z tej przyczyny, ponieważ działanie oskarżonego nosi na sobie znamiona czynu karygodnego, zagrożonego rozp. z 30 września 1857, nie mieści się w ramach art. 499 lit. a) k. p. k., bo tam przewidziano tylko wypadek, iż w czynie oskarżonego niema znamion przestępstwa. Prokurator S. N., składając na rozprawie kasacyjnej swe wnioski (opinię) w związku z kasacją prokuratora okręgowego, nie jest wprawdzie związany wnioskami w tej kasacji zawartymi, atoli podstawą jego wywodów oraz wniosków (opini) musi być treść zarzutów, przytoczonych w kasacji, z zastrzeżeniem wyjątków, przewidzianych we wskazanych wyżej przepisach art. 499 i 503 k. p. k.

Atoli gdyby nawet przyjąć, iż wyżej określony zarzut prokuratora S. N. jest dopuszczalny, to zarzut ten przedstawia się jako niesłuszny z przyczyn merytorycznych.

Prokurator wychodzi z założenia, iż wyżej wymienione rozporządzenie dotychczas moc swoją zachowało. Założenie to jednak jest mylne.

Ustęp wspomnianego rozporządzenia, który zawierać ma wskazaną przez prokuratora S. N. sankcję karną, stosując się do niniejszego wypadku brzmi:

„Wszelkie działania lub zaniechania, które przez obowiązujące ustawy albo przez rozporządzenia, wydane przez władze w ich zakresie działania, uznane zostały wprawdzie w ogólności (zwar im allgemeinen), jako karygodne (strafbar), albo choćby (oder doch), jako przeciwne ustawom (gesetzwidrig) z policyjnych lub innych publicznych względów, aczkolwiek w wydanych co do tego przepisach pewnej określonej kary nie zagrożono, będą karane, o ile do nich powszechna ustawa karna niema zastosowania, karami pieniężnymi od 1 do 100 guldenów albo aresztem od 6 godzin do 14 dni”.

Prokurator S. N. zaznacza, iż powyższy przepis obejmuje trzy stany faktyczne: a) działania i zaniechania, które ustawy lub rozporządzenia uznają za karalne, b) działania i zaniechania, które ustawy lub rozporządzenia uznają ze względów policyjnych za przeciwne ustawom, c) działania i zaniechania, które ustawy lub rozporządzenia z innych względów publicznych uznają za przeciwne ustawom. Pierwszy stan faktyczny należy, zdaniem prokuratora S. N. uznać za uchylony artykułem 17 rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 38. poz. 365 z 1928), natomiast dwa drugie stany faktyczne pozostają w mocy, a ostatni z nich („inne względy publiczne”) obejmuje działanie zarzucone oskarżonemu.

Wbrew tym wywodom S. N. stwierdza, że rozporządzenie z 30 września 1857 nie obowiązuje także o ile upoważnia państwowe władze administracyjne do karania „działań lub zaniechań, które...

uznane zostały... jako przeciwne ustawom z policyjnych lub innych publicznych względów..."

Przepis ten utracił swą moc, ponieważ nie zawiera sankcji karnej w rozumieniu art. 98 konstytucji. Konstytucja, głosząc we wspomnianym artykule, że „ściganie obywatela i wymierzenie kary jest dopuszczalne na zasadzie obowiązującej ustawy”, wyraża powszechnie przez nowoczesne ustawodawstwa uznaną zasadę „nullum crimen sine lege penali”, czyli że obywatela wolno ukarać tylko na zasadzie ustawy, stanowiącej, iż pewne określone czyny są karygodne. Przepis ten, wykładany inaczej, byłby przepisem bez znaczenia. Konstytucja, uchwalona w 1921, a więc w parę lat po wojnie światowej, przepojona dążnością do zabezpieczenia praw i wolności obywateli, nie mogła zatem mieć tutaj na myśli takiej ustawy, jak wyżej wspomniane rozporządzenie, wydane w 1857, w ówczesnej absolutnej monarchji austriackiej, pod reakcyjnymi policyjnymi rządami Aleksandra Bacha, — rozporządzenie, które jako kryterjum karalności podaje okoliczność, iż pewien czyn został przez ustawę lub przez władzę administracyjną uznany za „...przeciwny ustawie z policyjnych lub innych publicznych względów”, przyczem taka niezgodność z ustawą — pojęcie bardzo rozciągliwe — ulegałaby znowu, o ile o niej miałyby orzec władza administracyjna, swobodnemu uznaniu tej władzy bez możliwości odwołania się w tym względzie do Sądu. Rozp. z 1857 ma bowiem niewątpliwie moc ustawy (podaje do wiadomości treść cesarskiego postanowienia z 16 września 1857), a upoważniając władze administracyjne do uznawania pewnych działań lub zaniedbań za przeciwne ustawie, tem samem odejmuje Sądom możliwość oceny, czy rozp. władzy administracyjnej, uznające pewne działanie lub zaniedbanie za przeciwne ustawie — jest ważne (art. 81 konst.). Nie do pomyślenia zaś byłby w państwie praworządym taki stan rzeczy, iż podczas gdy Sąd może karać tylko na podstawie wyraźnej sankcji karnej, określającej czyn karygodny, władzy administracyjnej służyłoby prawo karania wedle swego uznania każdego czynu jej zdaniem z prawem tylko niezgodnego, a więc może nawet bezprawia cywilnego.

Otóż słuszny sąd płynie wniosek, że w mowie będącej rozp. z 1857 zostało uchylone wspomnianym art. 98 konstytucji.

Gdyby zaś miało się przyjąć, że uchylenie rozp. z 1857, jako niezgodnego z art. 98. konst., powinno być dokonane drogą odpowiedniej ustawy w myśl art. 126 konst., to należy wskazać na rozp. Prez. Rzp. o postępowaniu karno-administracyjnym z 22 marca 1928, Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365, jako normę prawną, która rozp. z 1857 uchylila.

O uchyleniu tem orzeka przepis art. 69 ust. 2, oceniony w związku z art. 1 ust. 1 oraz art. 63 i 64 wspomnianego rozp. Prez. Rzp.

Art. 1 ust. 1 głosi mianowicie, że „wykroczenia zagrożone karą nie wyższą niż grzywna (kara pie-

nieżna) trzy tysiące złotych i areszt do 3 miesięcy, niezależnie od kar dodatkowych, ulegają dochodzeniu i ukaraniu przez władze administracyjne, jeżeli ustawa dane wykroczenie wyraźnie przekazuje orzecznictwu władz administracyjnych”.

Art. 63 łącznie z art. 64 stanowią zaś, że „według przepisów rozporządzenia niniejszego dochodzone i ścigane będą także przestępstwa, należące według ustaw dotąd obowiązujących do właściwości władz administracyjnych”, że jednak przewidziane we wspomnianych ustawach kary dostosowuje się do norm określonych w art. 1.

Wreszcie art. 69 ust. 2 stanowi, iż „równocześnie uchyla się wszystkie ogólne i szczególne postanowienia, dotyczące wymierzania kar w drodze administracyjnej”.

Art. 1 wyraża zatem ogólną zasadę, wedle której należy ocenić, czy dane wykroczenie ulega dochodzeniu i ukaraniu przez władze administracyjne, art. 69 zaś orzeka, że wszystkie inne postanowienia o wymierzaniu kar w drodze administracyjnej — o ile nie pozostaną w mocy w myśl art. 63 i 64 — tracą swoją moc, oczywiście z uwagi na to, iż nie odpowiadałyby zasadzie, wyrażonej w art. 1.

Zasady, wyrażonej w art. 1, nie można traktować wyłącznie jako przepisu organizacyjnego i proceduralnego, bo zasada ta mieści w sobie także momenty materialno-prawne. Jest tam mowa o „danym wykroczeniu”, a zatem o „wykroczeniu” i o stanie faktycznym, który musi wypełniać treść „danego” wykroczenia. Inaczej mówiąc, rozp. o postępowaniu karno-administracyjnym wymaga, by pewien stan faktyczny określony był jako karygodny (sankcja karna). Dopuszcza zaś tylko brak określenia wymiaru kary, uzupełniając ten brak ogólnym przepisem art. 17 ust. 1.

O ile chodzi o pierwszą grupę wypadków, o których mowa w rozp. z 1857, prokurator S. N. sam słusznie stwierdził, iż przepis, dotyczący tej grupy, został uchylony art. 17 rozp. o postępowaniu karno-administracyjnym. O ile zaś chodzi o dalsze dwie w rozp. z 1857 wspomniane grupy wypadków (prokurator S. N. nazywa te trzy grupy wypadków stanami faktycznymi, mając zapewne na myśli „działania i zaniedbania”, określone w innych ustawach lub rozporządzeniach władz), to — pomijając wyżej już zaznaczoną rozciągłość ich określenia, nie dającą się pogodzić z dzisiejszymi zasadami nauki o przestępstwie i karze — przepis rozp. z 1857 w tym kierunku nie odpowiada zawartemu w art. 1 rozp. o post. karn.-adm. wymogowi sankcji karnej nie mówi bowiem o działaniach i zaniedbaniach przestępnych, karygodnych, lecz tylko o działaniach i zaniedbaniach, które miałyby być przeciwne ustawom. I dlatego też trzeba uznać, że ten przepis, jako niezgodny z zasadą, wyrażoną w art. 1 rozp. o postępowaniu karno-administracyjnym, został art. 69 tego ostatniego rozp. uchylony.

Prokurator S. N. wskazuje wprawdzie na to, że przepis art. 69 rozp. o postępowaniu karno-admini-

stracyjnem uchyła tylko postanowienia, „dotyczące wymierzania kar w drodze administracyjnej”, a więc tylko postanowienia proceduralne. Zarzut ten jednakże nie jest słuszny. Jak to bowiem już wyżej zaznaczono, art. 69 wiąże się z art. 1 oraz art. 63 i 64, artykuły te zaś mieszczą w sobie także treść natury materialno-prawnej. Przepisów o treści materialno-prawnej jest zresztą więcej w rozp. o postępowaniu karno-administracyjnem (art. 13—18, art. 58, 59). Nie można przeto twierdzić, iż rozporządzenie to urzęda tylko proces karno-administracyjny. Dlatego też nie można do słów: „dotyczące wymierzania kar w drodze administracyjnej” przywiązywać takiego znaczenia, jakoby tu chodziło o uchylenie wyłącznie przepisów procesowych, zwłaszcza że w mowie będący przepis mówi o „ogólnych i szczególnych postanowieniach”, nie wyjaśniając bliżej, co należałoby rozumieć przez przepisy ogólne, a co przez przepisy szczególne,—przepis zaś rozp. z 1857, który jest wszak także „postanowieniem, dotyczącem wymierzania kar w drodze administracyjnej”, mógłby być ze względu na swoją ogólnikową treść nazwany przepisem ogólnym.

192.

1) Według przepisu art. 42 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927, Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 504, mają być karani winni bezprawnego cięcia lasu, a zatem karze może ulec nie tylko właściciel lasu, ale także kupiec drzewostanu lub inna osoba, jeżeli tylko jest winna bezprawnego wyrębu.

2) W sprawach karno-administracyjnych jest dopuszczalne nadzwyczajne łagodzenie kary według § 266 u. k. z r. 1852, chyba że ustawa szczególna wyraźnie je wyklucza.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 6 grudnia 1930. II. 3. K. 741/30.

S. N. oddalił kasację oskarżonych od wyroku Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 27 listopada 1929, Sygn. Kad. 334/29.

Uzasadnienie:

Od wyroku S. O. w Rzeszowie z 27 listopada 1929, Sygn. Kad. 334/29, którym oskarżonych skazano za wykroczenie z art. 42 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927, Nr. 57, poz. 504 Dz. U. R. P., a to każdego z nich na karę pieniężną po 13.215 zł., oskarżeni założyli kasację, zarzucając nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary (art. 494 a) k. p. k.) oraz obrazę przepisów postępowania sądowego art. 494 b) k. p. k.)...

Wyrażone przez Sąd wyrokujący zapatrywanie prawne, że błędna jest obrona oskarżonych, jakoby w myśl art. 42 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927, Nr. 57 Dz. Ust., do odpowiedzialności karnej mógł być pociągany jedynie właściciel lasu i to właściciel hipoteczny, a nie także kupiec drzewostanu

i jakoby kupiec w razie przekroczenia planu gospodarczego miał być odpowiedzialny tylko za szkodę wyrządzoną tem właścicielowi lasu, jest, zdaniem S. N., zgodne z wymienionym przepisem art. 42. Według tego przepisu mają być karani winni bezprawnego cięcia drzew, a zatem karze ma ulec każdy, czy to właściciel, czy kupiec, czy inny osobnik, jeżeli tylko jest winien bezprawnego wyrębu. Inaczej wyrąb byłby bezkarny, gdyby właścicielem lasu była osoba prawna, która karnie nie może być ścigana.

Interpretacja oskarżonych, że od odpowiedzialności karnej mają być wolni kupcy, t. j. właściciele masy drzewnej, obraża przepis § 5 u. k., normujący w związku z § 239 u. k. odpowiedzialność karłą bezpośrednich sprawców, współwinnych i uczestników, gdyż osłania bezwarunkowo bezkarnością pewne osoby, które mogły bezpośrednio, bezprawnie las wycinać lub w inny sposób w tem współdziałać, a natomiast składa odpowiedzialność wyłączną na właściciela lasów, który w przestępstwie może nie brać udziału nawet pośredniego.

Warunkiem uznania czyjejkolwiek odpowiedzialności karnej jest stwierdzenie winy subiektywnej. To odnosi się też do odpowiedzialności z art. 42 rozp. z 24 czerwca 1927, gdyż artykuł ten zagraża karą tylko winnym niedozwolonego wyrębu lasu...

...Ostatni zarzut kasacji, że wymiar kary mimo zastosowania § 266 u. k. nie zeszedł poniżej najniższej granicy ustawowej, jest niesłuszny. Wykroczenie z art. 42 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927, Nr. 57, poz. 504 Dz. U., zagrożone jest grzywną w wysokości od dwukrotnej do czterokrotnej wartości ściętych drzew.

Według ustaleń wyroku, oskarżeni wyrąbali ponad etat 5 ha drzewa sosnowego, a mianowicie: 780 m.³ drzewa użytkowego wartości 17.082 zł., licząc za 1 m.³ po 21 zł. 90 gr., oraz 420 m.³ drzewa opałowego wartości 2.940 zł., licząc za 1 m.³ po 7 zł., a zatem razem wyrąbali 1.200 m.³ łącznej wartości 20.022 zł.

Z tego wynika, że najniższa ustawowa granica kary, równająca się dwukrotnej wartości ściętych drzew, wynosi w tym wypadku 40.044 zł., zaczęm, gdyby do czynu oskarżonych nie zastosowano prawa nadzwyczajnego łagodzenia kary, musiano by każdego z oskarżonych skazać przynajmniej na 40.044 zł., gdy tymczasem oskarżonym wymierzono grzywny jedynie po 13.215 zł. Wprawdzie wyrok, wymierzając tę karę, wyraził się, że każdego z oskarżonych skazuje na karę pieniężną po 13.215 zł. jako równającą się „dwukrotnej wartości ściętych drzew”, jest to jednak oczywiście nieścisłość, jak to wynika z powyższego wyводу.

W postępowaniu karno-administracyjnem (art. 618—626 k. p. k.), podobnie jak w postępowaniu zwyczajnem, nadzwyczajne łagodzenie kary z § 266 u. k. jest dopuszczalne. Wynika to z następujących zasad prawnych:

Postępowanie w sprawach karno-administracyjnych, unormowane w przepisach art. 618—626 k. p. k., było nieznane w byłym zaborze austriackim. Tam osoba, której wymierzono karę w trybie postępowania karno-administracyjnego, nie mogła żądać skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego, lecz mogła tylko na zasadzie rozp. z 31 stycznia 1860, Nr. 31 Dz. U., wnieść zażalenie do krajowej władzy polit., a następnie, jeżeli ta władza orzeczenia pierwszej instancji nie zatwierdziła, do Min. Spr. Wewn.

Co do wymiaru kary, rozp. z 31 stycznia 1860 głosiło w § 4, że władza pierwszej instancji ma wymierzyć karę zawsze w granicach ustawowych, a jeżeli zachodzą okoliczności, zasługujące szczególnie na uwzględnienie, może z urzędu przedstawić politycznej władzy krajowej wniosek o złagodzenie lub darowanie kary.

§ 5 tego rozp. stanowił, że polityczna władza krajowa nie może zaostrzyć kary wymierzonej przez pierwszą instancję, ale w razie zbiegu przeważających okoliczności łagodzących może na wniosek pierwszej instancji albo na wniosek strony zniżyć wymierzoną karę poniżej ustawowego wymiaru, a nawet, z pewnymi wyjątkami, całkowicie ją darować. Zresztą złagodzenie i darowanie kary, np. kary wydalenia ze wszystkich krajów, zastrzeżone było Min. Spr. Wewn.

Z powyższego rozp., nieprzycaczającego żadnych okoliczności obciążających i łagodzących i niewspominającego nawet o okolicznościach obciążających oraz o wpływie okoliczności łagodzących i obciążających na wymiar kary w granicach ustawowych, a traktującego jedynie o właściwości władz administracyjnych do stosowania prawa nadzwyczajnego łagodzenia i darowania kary, wynika, że Min. Spr. Wewn., wydając to rozp., liczyło się z zasadą prawną, do której łatwo dojść można w drodze logicznego tłumaczenia ustaw, że przepisy powszechnej ustawy karnej o okolicznościach łagodzących i obciążających stosują się do wszystkich przestępstw, określonych w jakichkolwiek ustawach, o ile oczywiście poszczególne ustawy wyraźnie inaczej nie stanowią.

Prawo karno-administracyjne niema części ogólnej, a zatem jako odrębne ustawodawstwo logicznie nie da się nawet pomyśleć. Prawo karne jest jedno, a tylko właściwość władz, które mają je stosować, jest różna. Zasadą jest prawo karne sądowe, to zaś bywa częściowo wyłączane i poddawane innym władzom państwowym. Dlatego gdyby się nawet przyjęło, że w postępowaniu karno-administracyjnym rozp. z 31 stycznia 1860 unormowało kwestję łagodzenia kary wyczerpująco, trzeba by także przyjąć, że po uchyleniu tego rozp. § 266 u. k. odzyskał pełne zastosowanie, o ile obowiązujące ustawy szczególne nadzwyczajnego łagodzenia kary, określonego w tym przepisie, ani nie uchyliły, ani inaczej nie urządziły.

Za taką interpretacją przemawia również rozp.

Min. Sprawiedl. z 25 czerwca 1855, Nr. 114 Dz. U., wydane z powodu wątpliwości, czy Sądy w Lombardji miały stosować § 266 u. k. do wykroczeń z ustawy lasowej. Otóż rozp. to głosi, że prawo nadzwyczajnego łagodzenia kary z § 266 u. k. służy sędziemu także odnośnie do wykroczeń z ustaw szczególnych, przekazanych Sądom karnym do osądzenia.

Za dopuszczalnością w postępowaniu karno-administracyjnym prawa nadzwyczajnego łagodzenia kary z § 266 ustawy karnej z roku 1852 przemawia także kodeks karny z roku 1903, który w art. 1 a) i 53 a) przewiduje dla postępowania karno-administracyjnego nadzwyczajne łagodzenie.

Chodzi teraz o pytanie, czy władzom administracyjnym służy prawo nadzwyczajnego łagodzenia kary z § 266 u. k. obecnie za panowania rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 Nr. 38, p. 365 Dz. U., które uchyliło rozp. wyżej przedstawione z 31 stycznia 1860.

Na pytanie to należy dać odpowiedź twierdzącą. Uchylone rozp. z 31 stycznia 1860 nie dawało prawa nadzwyczajnego łagodzenia kary, lecz tylko, jak to już wyżej stwierdzono, określało właściwość władz i sposób postępowania przy stosowaniu tego prawa, opierającego się na powszechnej ustawie karnej.

Jedynym przepisem, który co do danej odpowiedzi twierdzącej może nasuwać pewne wątpliwości, jest art. 17 rozp. z 22 marca 1928 p. 365, lecz i ten przepis, gdy się go ściślej rozważy, wątpliwości tych nie uzasadnia.

Rozp. z 22 marca 1928 o postępowaniu karno-administracyjnym, unormowawszy w dziale III w art. 13 — 16 zbieg przestępstw i przepisów karnych, postanowiło w ustępie pierwszym art. 17, że karę należy wymierzyć w granicach takich wymiarów — w wymiarze do 200 złotych, lub do 7 dni aresztu.

W przepisie tym ocenionym w związku z ustępem drugim, który głosi, że przy ustaleniu wysokości i rodzaju kary należy uwzględnić wiek, dotychczasowy sposób prowadzenia się i t. d. oraz w związku z ustępem trzecim, który głosi, że w wypadku skazania nieletniego do lat 17 można zamiast kary przewidzianej ustawą udzielić nagany, jeśli wina i skutki czynu są nieznaczące, a ze względu na okoliczność wymiar nawet najniższej kary uważać należy za zbyt surowy, nie można dopatrywać się postanowienia uchylającego dotychczasowe prawo władz administracyjnych do stosowania w postępowaniu karno-administracyjnym łagodzenia kary. Przepis ten nie wyraża innej myśli jak tylko zasadę podaną Sądom w powszechnej ustawie karnej, że karę należy wymierzyć ściśle według ustawy. Wynika to oczywiście z ustępu drugiego, który mówi ogólnie o ustaleniu wysokości i rodzaju kary, choć pewna ustawa czy rozporządzenie może zagrażać tylko jednym rodzajem kary, oraz z ustępu trzeciego, który mówi o wymia-

rze kary najniższej, a zatem o karze tak niskiej, jaka na podłożu obowiązujących ustaw i rozporządzeń da się tylko pomyśleć i wymierzyć po zastosowaniu do określonych granic lub jednego rodzaju kary nadzwyczajnego łagodzenia i zamiany.

Przepis ustępu drugiego art. 17 głoszący, że przy ustalaniu wysokości i rodzaju kary należy uwzględnić wiek, dotychczasowy sposób prowadzenia się, stopień wykształcenia, stosunki majątkowe i zarobkowe, obwinionego, oraz względy celowości, pokrywa się niemal z § 264 u. k., który zresztą tylko przykładowo przytacza pewne okoliczności łagodzące, ale nie uchyla nadzwyczajnego łagodzenia kary. Różnica między tymi przepisami leży chyba tylko w tem, że art. 17 powołuje się na względy celowości a § 264 u. k. celowości nie uwzględnia, przyjmując okoliczności łagodzące tylko ze względu na osobę sprawcy i jakość czynu.

Także projekt polskiego kodeksu karnego przewiduje nadzwyczajne łagodzenie kary, głosząc w art. 56, że w wypadkach wskazanych w ustawie Sąd może stosować nadzwyczajne łagodzenie kary przez wymierzenie więzienia ponad pięć lat zamiast kary śmierci lub więzienia dożywotniego, przez wymierzenie kary aresztu zamiast więzienia i przez wymierzenie grzywny zamiast aresztu.

Przepis ustępu trzeciego art. 17 upoważniający sędziego do udzielenia nieletniemu nagany zamiast kary przewidzianej ustawą ma na celu wyrównanie różnic dzielnicowych i ujednostajnienie ustawodawstwa w całym państwie przynajmniej co do tego pedagogicznego rodzaju kary dla nieletnich. Z przepisu tego a contrario wynika, że tym, którzy ukończyli lat 17 nie można zamiast kary przewidzianej ustawą udzielić nagany, ale bynajmniej nie wynika, by nie można było złagodzić im kary w myśl § 266 u. k., który nagany zupełnie nie przewiduje.

Art. 17 rozp. o postępowaniu karno-administracyjnym chciał ustanowić i ustanowił wymiary kary dla wykroczeń, którym w obowiązujących przepisach wymiarów brakuje, aby zaś przez to w przedmiocie istniejących wymiaru nie wzbudzić jakichś wątpliwości, powtórzył znaną powszechnie zasadę, że karę należy wymierzyć w granicach wymiarów, wskazanych w obowiązujących przepisach.

Takich zasad prawnych, jak nadzwyczajne łagodzenie kary, nie uchyla się mimochodem i ustawodawca tego nie uczynił i nie miał woli pozbawienia postępowania karno-administracyjnego tego doniosłego prawa. Że taka, a nie inna, była wola ustawodawcy, za tem przemawia interpretacja dogmatyczna art. 113 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z 23 maja 1928 Nr. 46, p. 458 Dz. U., który, nie chcąc stosowania nadzwyczajnego łagodzenia kary tak do przestępstw podlegających właściwości sądowej, jak i do wykroczeń, podlegających właściwości władz administracyjnych, wyraźnie tak postanowił, głosząc, że na

obszarach, na których obowiązuje rosyjski kodeks karny z roku 1903 i austriacka ustawa karna z roku 1852 nie stosują się przepisy ogólne o łagodzeniu kar i zamianie. Art. 113 ustawy z 23 maja 1928 nie wspomina o zaborze pruskim, gdyż tam nie przyjęto do ustawodawstwa typu ogólnikowego łagodzenia lecz typ łagodzenia w ściśle określonych wypadkach.

Za wolą ustawodawcy, o której mowa, przemawia także interpretacja historyczna art. 32 ustawy karnej skarbowej z 2 sierpnia 1926 Nr. 105, p. 609 Dz. U., który także wyraźnie postanowił, że przepisy prawa karnego powszechnego w przedmiocie nadzwyczajnego łagodzenia kary nie mają zastosowania do przestępstw z ustawy karnej skarbowej, oraz interpretacja art. 31 tejże ustawy, który jednak przewiduje złagodzenie kary w wyjątkowych wypadkach.

Gdyby ustawodawca chciał artykułem 17 rozp. z 22 marca 1928 p. 365 Dz. U. wyłączyć prawo nadzwyczajnego łagodzenia kary z postępowania karno-administracyjnego, które to prawo nawet w postępowaniu karno-skarbowym wyjątkowo dopuścił, byłby to wyraźnie powiedział, jak to uczynił w ustawie karnej skarbowej, a gdyby był chciał to powiedzieć i rzeczywiście powiedział, nie powtarzałby tego samego w ustawie o powszechnym obowiązku wojskowym, odnośnie do wykroczeń poddanych kompetencji władzy administracyjnej.

Okoliczność, że w postępowaniu karno-administracyjnym niema oskarżyciela, któryby stał na straży ustaw (art. 231 u. s. p.) i mógł założyć środek odwoławczy od niskiego wymiaru kary, nie zmienia istoty rzeczy. Proces inkwizycyjny odbywa się zawsze bez udziału stron. Tu wyłącznie sędzia pod osobistą odpowiedzialnością dyscyplinarną ma czuwać zarówno nad interesem prawno-publicznym, jak i prawno-prywatnym. Zresztą, sędzia administracyjny może bez udziału czynnika stojącego na straży ustaw nietylko karę nadzwyczajnie złagodzić ale także oskarżonego uniewinnić. Również w postępowaniu karno-sądowym w licznych wypadkach, w których niema apelacji, prokurator nie może wpłynąć na zmianę wymiaru kary, jeżeli zastosowany wymiar nie wykazuje ani błędu prawnego, ani istotnego uchybienia formalnego, gdyż zmiana wymiaru kary nie stanowi przedmiotu postępowania kasacyjnego.

Te wszystkie rozważania łącznie wskazują, że w postępowaniu karno-administracyjnym, czy to toczy się przed władzą administracyjną, czy przed Sądem, prawo nadzwyczajnego łagodzenia, ma zastosowanie, chyba, że je poszczególna ustawa wyraźnie wyłącza.

Z tych motywów Sąd Najwyższy kasację oskarżonych oddalił.

193.

Ocena, czy zachodzi potrzeba zarządzenia oględzin ciała i zasięgnięcia opinii biegłych, pozostawiona jest — poza przypadkami, w których ustawa nakazuje kategorięcznie przedsięwzięcia tych czynności (np. art. 128, 130 k. p. k.) — uznaniu Sądu.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 11 grudnia 1930. II. 3. K. 908/30.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonych od wyroku Sądu powiatowego w Makowie z 3 stycznia 1930, U. 1162/30, skazującego ich za przekroczenie z § 411 u. k.

Uzasadnienie:

Kasacja oskarżonych zarzuca obrazę przepisów postępowania sądowego (art. 494 b) k. p. k.), która polega na tem, że Sąd zamiast zgodnie z wnioskiem oskarżonych zbadać sprawę zajścia wzajemnego z 3 grudnia 1929, doniesionego przez policję do U. 1170/29, którego przedmiotem była sprawa ważniejsza, bo zabranie oskarżonemu rzeczy wartości ponad 70 zł. przy równoczesnem zadaniu mu cielesnego uszkodzenia, — zajął się zbadaniem sprawy niniejszej i skazał oskarżonych za przekroczenie z § 411 u. k. bez świadectwa lekarskiego i bez zaprzysiężenia pokrzywdzonej, nadto, że nie uwzględnił obrony oskarżonych, iż bronili się tylko przed napadem pokrzywdzonej, zatem działali w wykonaniu sprawiedliwej obrony koniecznej. Ponadto zarzuca kasacja nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa (art. 494 a) k. p. k.), gdyż ustalony stan faktyczny w braku świadectwa lekarskiego nie wykazał. by pokrzywdzona odniosła uszkodzenie ciała o widocznych znakach i skutkach, wymaganych do istoty przekroczenia z § 411 u. k., zatem należy uchylić wyrok w myśl art. 499 a) k. p. k.

Kasacja oskarżonych jest nieuzasadniona.

Protokół rozprawy z 3 stycznia 1930 wykazuje tylko, że oskarżeni w obronie swej podali, że nie poczuwają się do zarzuconego im czynu i zaprzeczają fakt oskarżenia. Ponieważ według przepisu art. 236 k. p. k. protokół rozprawy sądowej stanowi wyłącznie dowód zachowania form postępowania, oskarżeni zaś nie żądali w myśl art. 239 § 1 k. p. k. sprostowania protokołu w tym kierunku, że obrona ich nie została ściśle zaprotokółowana, należy przyjąć, że oskarżeni w wyjaśnieniach swych nie podnosili wcale twierdzenia, że działali tylko w wykonaniu sprawiedliwej obrony koniecznej i że uczynili wniosek o odroczenie rozprawy aż do załatwienia sprawy wzajemnej U. 1170/29, w braku więc naruszenia przepisów postępowania sądowego zarzut w tym względzie jest bezzasadny.

Sąd nie naruszył przepisu art. 108 k. p. k., gdyż świadek S. H., jak wykazuje protokół rozprawy, przysięgę złożyła.

Również nieuzasadniony jest zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa. Ocena, czy zachodzi potrzeba zarządze-

nia oględzin ciała i zasięgnięcia opinii biegłego, a więc, czy dany wypadek wymaga do rozstrzygnięcia specjalnych wiadomości, czy też może być rozstrzygnięty na podstawie ogólnych wiadomości sędziego, poza wypadkami, w których ustawa nakazuje kategorięcznie przedsięwzięcia tych czynności, np. w przypadku podejrzenia gwałtownej śmierci (art. 128 k. p. k.), badania stanu umysłowego (art. 130 § 1 k. p. k.) i t. d. — pozostawiona jest uznaniu Sądu (art. 123 i 124 k. p. k.). Z tego wynika, że rozstrzygnięcie pytania, czy zadane pokrzywdzonemu obrażenia stanowią lekkie uszkodzenie ciała o widocznych znakach i skutkach, może nastąpić nietylko na podstawie dowodu z oględzin ciała i opinii biegłego, lecz także na podstawie innych dowodów, a w szczególności na podstawie zeznań świadka, o ile Sąd uzna je za wiarygodne. W danym wypadku ustalenie, że S. H. odniosła wskutek pobicia przez oskarżonych lekkie uszkodzenie ciała o widocznych znakach i skutkach, oparł Sąd na zeznaniach przesłuchanej w charakterze świadka pokrzywdzonej, która stwierdziła, że skutkiem tego pobicia nastąpiło u niej spuchnięcie twarzy i zadrapanie nosa, i że odczuwała ból przez czas pewien. Tem samem zbędne było zasięgnięcie opinii biegłego, a skoro w ustaleniach Sądu nie brakuje ustalenia, że pokrzywdzona odniosła lekkie uszkodzenie ciała o widocznych znakach i skutkach, przeto Sąd należycie zastosował ustawę, uznając oskarżonych winnymi przekroczenia z § 411 u. k.

194.

Pretensje Kas Chorych o zwrot świadczeń, niezależnie udzielonych osobom, nie będącym członkami Kasy Chorych lub osobom, które zostały wprawdzie uznane za członków, lecz co do których uznanie to następnie cofnięto, nie podlegają orzecznictwu władz, określonych w ustawie z 19 maja 1920 (Dz. U. R. P. poz. 272).

Wyrok N. T. A. z 11 kwietnia 1930. L. Rej. 1221/28.

N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną.
Powody:

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu zobowiązał Blimę F. do złożenia składki ubezpieczeniowej za Rozalję W. za czas od 20 maja 1921 w kwocie 240 zł., a następnie orzeczeniem z 2 czerwca 1925 L. 517 odpisał tę kwotę, zażądał od Blimy F. zapłaty kosztów leczenia Rozalji W. w kwocie 382 zł. 75 gr. po potrąceniu uiszczonych opłat ubezpieczeniowych w kwocie 23 zł. 92 gr. i wykreślił Rozalję W. z ewidencji swoich członków, ponieważ pomiędzy nią a Blimą F. nie zachodził stosunek pracy, uzasadniający obowiązek ubezpieczenia. Blima F. i Rozalja W. wniosły od tego ostatniego orzeczenia odwołanie. Starostwo w Drohobyczu nie uwzględniło odwołania. Na dalsze odwołanie Urząd Wojewódzki we Lwowie zatwier-

dził orzeczenie Starosty, o ile ono dotyczy wykreślenia Rozalji W. z ewidencji członków Kasy i odpisania składki ubezpieczeniowej, natomiast uchylił je, o ile ono dotyczy obowiązku Blimy F. zapłacenia wspomnianej wyżej kwoty 382 zł. 76 gr. z tytułu leczenia Rozalji W. na koszt Kasy Chorych, a to z powodu braku przedmiotowej kompetencji Starostwa do rozstrzygnięcia tejże kwestji, gdyż kwestja ta wchodzi w zakres prawa prywatnego, a wobec tego do rozstrzygnięcia jej powołany jest właściwy Sąd.

Na tę drugą część orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego wniosła Pow. Kasa Chorych w Drohobyczu skargę do N. T. A., który rozważył co następuje:

Według stanu faktycznego przedstawionego w skardze Blima F. zgłosiła 12 września 1924 córkę swoją Rozalję W., jako pracującą u niej w sklepie od 20 maja 1921; na skutek tego zgłoszenia skarżąca Kasa zaliczyła Rozalję W. w poczet swoich członków i w czasie jej połogu udzieliła jej świadczeń w łącznej kwocie 382 zł. 76 gr. Gdy następnie wymierzono Blimie F. składkę ubezpieczeniową za Rozalję W. za czas od 20 maja 1921, podniosła Blima F., że wymieniona jej córka nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia. Przeprowadzone wskutek tego zarzutu dochodzenia — wywodzi dalej skarżąca Kasa — wykazały, że między Blimą F. a Rozalją W. nie istniał nigdy żaden stosunek służbowy i że Blima F. zgłosiła swą córkę jedynie w celu wyłudzenia od niej ze strony Kasy pomocy lekarskiej i innych świadczeń. Wobec tego wyniku dochodzeń wydała skarżąca Kasa orzeczenie z 2 czerwca 1925.

Nawiązując do tego stanu rzeczy skarżąca Kasa podnosi, że Urząd Woj., rozstrzygając spory z art. 76 p. a) ustawy z 19 maja 1920 (Dz. U. R. P. poz. 272), powołany jest również do orzekania w sprawach roszczeń Kas Chorych o zwrot kosztów leczenia, poniesionych na rzecz członków fikcyjnie zgłoszonych.

Zapatrywanie to nie jest trafne, gdyż wspomniany wyżej przepis stanowi jedynie, że Zarząd Pow. Kasy Chorych orzeka w pierwszej instancji w sprawie obowiązku ubezpieczenia, obowiązku płacenia składek lub ich zwrotu oraz w sprawie zaliczenia do grup zarobkowych, a wobec tego nie dotyczy wogóle roszczeń Kas Chorych o zwrot wydatków z tytułu świadczeń, udzielonych osobom nie będącym członkami Kasy, lub osobom, które zostały wprowadzone uznane za członków Kasy, lecz co do których uznanie to następnie cofnięto.

O ile zaś skarżąca Kasa, polemizując dalej z motywami zaskarżonego orzeczenia, powołuje się na art. 85 i 106 tej samej ustawy z 19 maja 1920, to zaznaczyć należy, według pierwszego z tych przepisów instancjami apelacyjnymi i dla skarg przeciwko orzeczeniom zarządu, wydawanym w zakresie art. 76, i Komisji pojednawczej są organy sądowe urzędów ubezpieczeń, według zaś drugie-

go, aż do czasu utworzenia specjalnych organów sądowych urzędów ubezpieczeń na ziemiach byłego zaboru austriackiego, orzecznictwo w sprawach ubezpieczenia na wypadek choroby w zakresie, przewidzianym tą ustawą, wykonywane będzie nadal przez odnośne władze administracyjno-polityczne.

Organów sądowych, wspomnianych w art. 85, dotychczas na obszarze byłego zaboru austriackiego nie ustanowiono. W następstwie tego na obszarze b. zaboru austriackiego na zasadzie przytoczonych wyżej postanowień art. 106 kompetentne są wprowadzić nadal władze administracyjno-polityczne, obecnie władze administracji ogólnej, do orzecznictwa w sprawach ubezpieczenia na wypadek choroby, jednak tylko w zakresie, przewidzianym ustawą, o której mowa. Gdy zaś ustawa ta nie zawiera żadnego postanowienia co do orzecznictwa w sprawach zwrotu Kasie Chorych świadczeń, bezpodstawnie przez nią udzielanych, przeto art. 106 nie stanowi podstawy do uznania kompetencji władz administracji ogólnej w tych sprawach.

Kompetencji tej nie uzasadnia również podniesiona przez skarżącą Kasę okoliczność, że jest ona instytucją publiczną. Nie ma bowiem żadnego obowiązującego postanowienia, że wszystkie roszczenia instytucji publicznych podlegają orzecznictwu władz administracji ogólnej, a ponadto Kasa Chorych, będąc na zasadzie art. 2 ustawy z 19 maja 1920 osobą prawną, może być podmiotem także praw prywatnych, podlegających według zasad ogólnych orzecznictwu Sądów powszechnych.

Bez znaczenia jest wreszcie powołanie się skarżącej Kasy na postanowienia, zawarte w art. 53. 1. powyższej ustawy, według których zaległe składki, koszty egzekucyjne i inne należności Kasy Chorych ściągane są w ten sam sposób, jak podatki gminne, gdyż postanowienia te — jak to okazuje się w łączności ich z art. 2 tej samej ustawy — nie wykluczają bynajmniej kompetencji Sądów powszechnych.

Kierując się temi rozważeniami należało oddalić skargę jako nieuzasadnioną¹⁾.

195.

Okoliczność, że przy wznoszeniu nowej budowli zachowano część starego budynku, nie pozbawia sama przez się wykończonego budynku uwolnienia z art. 54 p. 7 ustawy stemplowej z 1 lipca 1926 poz. 570 Dz. Ust.

Wyrok N. T. A. z 1 października 1930. L. Rej. 2495/28.

¹⁾ Zaznaczyć należy, że tak izba pierwsza Sądu Najwyższego (zob. orzeczenie z 9 maja 1928 C. 484/27, ogłoszone w Zbiorze urzędowym za rok 1928 pod Nr. 92), jak i izba trzecia Sądu Najwyższego (orzeczenie z 11 marca 1931, R. w. 2650/30), przyjmują właściwość Sądów powszechnych do rozpatrywania roszczeń Kasy Chorych o zwrot wypłat, dokonanych na cele leczenia osób, niewłaściwie zgłoszonych, jako członków Kasy Chorych.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

...W myśl art. 54 p. 7 ustawy stempłowej pisma, stwierdzające pierwszą po ukończeniu budowli umowę o przeniesienie tytułu własności wykończonego budynku, sporządzone po raz pierwszy w ciągu 8 lat, licząc od dnia, w którym zaczęto budynek używać, zwolnione są od opłaty stempłowej. Zwolnienie to, w ustępie 2 tegoż artykułu uległo ograniczeniu przez zastrzeżenie, iż powyższe zwolnienie nie tyczy się nadbudówek i przybudówek.

Wyłania się tedy kwestja, co należy rozumieć przez „budynek wykończony” wobec tego, że ustawodawca z jednej strony nie dał bliższego określenia tego pojęcia, z drugiej zaś strony uważał za potrzebne wyraźnie zaznaczyć, że nadbudówki i przybudówki nie korzystają z ulgi, a zatem traktuje je również jako „wykończone”, chociaż nieuprzywilejowane budynki.

Władza pozwana wyraża pogląd, że powyższe zwolnienie ma jedynie zastosowanie do budowli, wznoszonych na pustym placu budowlanym, czyli do budynków całkowicie nowozbudowanych.

Pogląd ten atoli nie wypływa ani z treści, ani z ducha ustawy. Przedewszystkiem bowiem określenie ustawy „wykończony budynek” jest — jak już wyżej wskazano — szersze od pojęcia nowozbudowanego budynku. Jeśliby więc nawet z faktu, iż ustęp 2 art. 54 ustawy głosi tylko, że uwolnienie nie tyczy się nadbudówek i przybudówek, nie wspomina zaś o przebudowach, wyciągać wniosek, że ustawodawca zwykłej przebudowy nie traktuje jako „wykończonego” budynku, to jednak nie zmusza to jeszcze do dedukcji, że z taką przebudową ma się do czynienia w każdym wypadku, gdy przy wznoszeniu nowej budowli zachowano choćby tylko części starego budynku (fundamenta, resztki murów, ścian i t. p.). Przeciwnie, rozważanie intencji ustawy skłania do wniosku, że także budynek, powstały w ten sposób, może być uważany za wykończony względnie nowowzniesiony, jeśli te części ze względu na swój rozmiar i znaczenie ze stanowiska gospodarczego i technicznego nie pozbawiają powstałego budynku charakteru nowej budowli w przeciwstawieniu do budynku tylko przebudowanego lub nadbudowanego, co już ocenić należy w każdym wypadku z osobna, zależnie od okoliczności faktycznych, w razie potrzeby z pomocą technicznej ekspertyzy. Niewątpliwie bowiem było zamiarem ustawodawcy, wobec panującego głodu mieszkaniowego i zastoju budowlanego, zachęcić do wznoszenia nowych budynków przez przyznanie ulg przy transakcjach, dotyczących wszystkich takich budynków, które całkowicie czynią zadość postulatowi polityki mieszkaniowej, przysparzając nowych obiektów dla celów mieszkaniowych, przemysłowych lub handlowych, wyłączyć zaś od ulg jedynie te, które bądź jak zwy-

kłe przebudowy nie tworzą niczego nowego, bądź też, jak nadbudówki i przybudówki, ograniczają się do uzupełnienia istniejących i spełniających już swe zadanie obiektów.

W konkretnej sprawie stosunki faktyczne nie są dostatecznie wyjaśnione, gdyż zachodzi sprzeczność między poświadczeniami, dołączaniami do akt, a mającymi stwierdzić miarodajny stan faktyczny. Pismo Magistratu m. Krakowa z 23 lutego 1927 mówi jedynie o nadbudowie 1 piętra; także pismo z 16 listopada 1927 wspomina już o nadbudowie i wewnętrznych adaptacjach. Natomiast pismo z 3 stycznia 1927 stwierdza gruntowną przebudowę od fundamentów, połączoną z nadbudową I piętra.

Wobec tak rozbieżnych ustaleń faktycznego stanu sprawy, należało tę sprzeczność wyjaśnić, względnie usunąć w przewodzie administracyjnym. W niedopełnieniu tego wymogu, koniecznego do ustalenia kwestji, istotnej dla rozstrzygnięcia sprawy wymiaru, względnie udzielenia ulg w ustawie przewidzianych, dopatrywał się N. T. A. wadliwości postępowania, połączonej z szkodą dla skarżącego i uchylił zaskarżone orzeczenie na zasadzie art. 19 ustawy o N. T. A.

196.

Pojęcie przynależności w rozumieniu ust. 3 art. 12 ustawy z 1 lipca 1926 poz. 570 Dz. Ust. należy oceniać według przepisów kodeksu cywilnego, obowiązującego w odnośnej dzielnicy Państwa.

Wyrok N. T. A. z 8 października 1930. L. Rej. 2681/28.

N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną.
Powody:

...Płatnicy podnoszą przedewszystkiem zarzut, iż wartość sprzedanych obiektów była ściśle ograniczona i określona przez kontrahentów zgodnie z rzeczywistością, a mianowicie wartość nieruchomości na 214.800 zł., zaś wartość przynależności na 93.975 zł., co stwierdziły także złożone w miejsce przysięgi oświadczenia urzędnika gospodarczego, wymierzenie dodatkowej należności było więc niezgodne z przepisami art. 17 ustawy o opłatach stempłowych.

Tego zarzutu, jakoby przez wymierzenie dodatkowej opłaty zostały naruszone przepisy art. 17, nie mógł N. T. A. uznać za uzasadniony. Artykuł ten zawiera postanowienie ogólne co do sposobu uiszczenia opłaty, a mianowicie, iż uiszczenie opłaty następuje bądź według obliczenia podatnika, bez wymiaru urzędowego, bądź na zasadzie wymiaru dokonanego przez właściwy organ wymiarowy (którym jest w danym wypadku notariusz). Na czym zaś obliczenie, względnie wymiar ma się opierać, wyszczególnia art. 6 ustawy, który głosi, iż w tych wypadkach, w których za podstawę wymiaru należy wziąć wartość rzeczy, to wartość tę ma podać podatnik. Tę więc zasadę mieli widocznie płatnicy

na myśli, utrzymując, że ich obliczenie, względnie podanie wartości jest miarodajne, i że od tego nie może odstąpić organ wymiarowy. Zapatrywanie to jednak jest błędne ze względu na art. 12 ust. 3 ustawy, który zawiera postanowienie następującej treści: „jeżeli przedmiotem przeniesienia własności jest nieruchomości, stanowiąca gospodarstwo rolne, wraz z przynależnościami, to szacunek prawny nieruchomości ma być wzięty w kwocie równąjącej się $\frac{1}{10}$ częściom podanych przez podatnika wartości: rzeczy nieruchomości i przynależności razem wziętych (art. 6 ust. 2 i art. 13 ust. 1)”. Postanowienie to, mające charakter wyjątkowy, wyraźnie stwierdza, że jakkolwiek płatnik poda osobno wartość nieruchomości, a osobno wartość przynależności, za podstawę wymiaru opłaty od nieruchomości ma być wzięta wartość, odpowiadająca $\frac{1}{10}$ częściom wartości łącznej, reszta zaś przedstawia wartość przynależności. Organ wymiarowy wymierzył dodatkową opłatę zgodnie z przytoczonymi przepisami ustawy.

Płatnicy zarzucają w dalszym ciągu skargi, że zastosowanie przytoczonego postanowienia art. 12 ust. 3 zdanie 1 było nietrafne, gdyż normy o szacunku prawnym, o którym mówi art. 12 ustawy, nie zostały dotychczas wydane, a zresztą normy, dotyczące szacunku, mogą się stosować jedynie do samej nieruchomości i do przynależności normalnej, t. j. do zapasów zboża odłączonych od gruntu, a nie do inwentarza żywego i wartwego, którego wartość, jako zależna od woli właściciela i od systemu prowadzonego gospodarstwa rolnego, nie może być ujęta stałymi normami.

I tego zarzutu nie mógł N. T. A. uznać za uzasadniony. Wprawdzie przewidziane w ustępie 1 i 2 art. 12 ustawy normy o najniższym szacunku (szacunku prawnym) rzeczy nieruchomości nie zostały jeszcze wydane, lecz postanowienie, zawarte w ust. 3 art. 12, poczęło już obowiązywać z chwilą wejścia w życie ustawy, i to nie subsydjarnie, jak skarżący mniemają, lecz bezwzględnie i dlatego też zastosowanie go do przedmiotowego kontraktu jest uzasadnione.

Nietrafne jest również dalsze twierdzenie powodów, iż zdanie 1 ust. 3 art. 12 może się odnosić tylko do nieruchomości i do przynależności „normalnej”, za którą płatnicy uważają tylko zapasy zboża odłączone od gruntu, a nie inwentarz żywy i martwy. Rzeczony ustęp mówi wogóle o „rzeczy nieruchomości i przynależności, nie określając bliżej, co należy rozumieć przez przynależność. Gdy tedy ustawa nie zawiera w tym względzie bliższych wyjaśnień, należy sięgnąć do postanowień, zawartych w odnośnym kodeksie cywilnym. Otóż kod. cyw. niem. mówi w § 97: Przynależnościami są rzeczy ruchome, które, nie będąc częściami składowymi rzeczy głównej, przeznaczone są do służenia gospodarstwu celowi rzeczy głównej. A według § 98 przeznaczone do służenia temu celowi są przy majątku ziemskim: sprzęty i bydło przeznaczone do prowa-

dzenia gospodarstwa, wytwory gospodarstwa, o ile są potrzebne do utrzymywania gospodarstwa w ruchu i nawóz (punkt 2).

Mylna jest zatem konkluzja, iż ust. 3 art. 12 rozumie przez słowo przynależność jedynie zapasy zboża odłączone od gruntu.

Zdaniem płatników, można także z brzmienia ust. 4 p 1 art. 12 ustawy wysnuć wnioszek, że przez słowo przynależność należy rozumieć zapasy odłączone od gruntu, w ustępie tym bowiem powiedziano, że przepisy ustawy o rzeczach nieruchomości stosuje się jedynie do gruntu oraz roślin od gruntu nieoddzielonych, co ma widocznie, zdaniem skarżących, znaczyć, iż, w przeciwieństwie do roślin nieoddzielonych, przynależnościami mogą być tylko zapasy zboża od gruntu oddzielone. Ta argumentacja jest jednak błędna, gdyż ustawa w wspomnianym ustępie 4 mówi tylko o przedmiotach stanowiących nieruchomości, nie daje atoli żadnych wskazówek i nie określa przynależności, która musi być oceniana, jak o tem wyżej była mowa, według innych kryterjów. Zauważyć należy, iż sprzedający oświadcza w kontrakcie, iż sprzedaje majątek ziemski wraz z budynkami i z tem wszystkim, co do tych budynków trwale jest przymocowane i przytwierdzone, z wszelkimi przynależnościami, a to: z całym kompletnym żywym i martwym inwentarzem gospodarczym, zapasami zboża, paszy i nawozu, a więc sam wyraźnie stwierdza, że nie tylko zapasy zboża, ale także inwentarz gospodarczy żywy i martwy stanowią przynależności, jako mające służyć z woli i przeznaczenia właściciela gospodarstwu celowi rzeczy głównej. Z powyższego wynika, iż słusznie organ wymiarowy wliczył inwentarz do przynależności i wymierzył dodatkową opłatę.

Argument zaś, że wartość inwentarza nie da się uwzględnić stałymi normami, ponieważ kwestja wartości inwentarza jest zależna od systemu prowadzonego gospodarstwa rolnego, jest bez znaczenia wobec jasnego unormowania w ustawie kwestji ustalenia wartości przynależności w celu wymiaru opłaty stemplowej.

Z powyższych wywodów N. T. A. uznał, iż skargę przedmiotową, jako nieuzasadnioną, należało oddalić.

197.

Polska ustawa o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926, poz. 570 Dz. Ust., nie uchyliła odpowiedzialności rzeczowej z § 72 austr. ustawy o należytosciach z 9 lutego 1850, austr. Dz. p. p. Nr. 50, powstałej na skutek czynności prawnej, działanej do chwili wejścia w życie nowej ustawy.

Wyrok N. T. A. z 18 czerwca 1930. L. Rej. 1075/28.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

...Powódka, jakkolwiek przyznaje, że §-em 72 ustawy o należytosciach z 9 lutego 1850, Dz. p. p.

Nr. 50, ustanowiona została odpowiedzialność rzeczowa późniejszego właściciela i że ta odpowiedzialność przedawnia się dopiero po upływie 3-letniego okresu, zarzuca, iż to postanowienie ustawowe nie da się zastosować do niej, gdyż według art. 171 ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926, poz. 570 Dz. Ust., zniesiona została rzeczowa odpowiedzialność realności za należność od przeniesienia własności. Z brzmienia bowiem art. 179 cyt. ustawy wynika, iż postanowienia nowej ustawy stosowane będą w tych przypadkach, w których pismo lub czynność prawną sporządzono po wejściu w życie tej ustawy. Skarżąca zaś nie była przedtem nigdy pociągana do świadczeń, nie wiedziała przy zawarciu kontraktu, iż I. R. (poprzedni właściciel) zalega z należnością, nie była też powiadomiona o nakazie płatniczym, nie jest w posiadaniu ani nakazu, ani deklaracji z 18 kwietnia 1925, a należność nie była była w księgach hipotecznych zainstabulowana. Dopiero z wezwania z 1 grudnia 1927, a więc w czasie, gdy nowa ustawa o opłatach stemplowych weszła w życie, dowiedziała się, iż należność zalega, dopiero więc w tej chwili ujawniła się w stosunku do niej czynność prawna. W stosunku do skarżącej chodzi więc o nową sprawę, która winna być oceniana według nowej ustawy.

Zarzut powyższego nie mógł N. T. A. uznać za uzasadniony. Nowa ustawa o opłatach stemplowych nie zna wprawdzie rzeczowej odpowiedzialności, jaką przewidywał § 72 ustawy o należnościach z 9 lutego 1850, lecz nie uchyla jej tam, gdzie ona wynika z czynności prawnej, działywanej podczas obowiązywania dawnej ustawy o należnościach. Powódka przyznaje, iż do czynności prawnej, t. j. deklaracji z 18 kwietnia 1925, do nakazu płatniczego winny być stosowane postanowienia dawnej ustawy o należnościach, lecz tylko w odniesieniu do I. R., a nie do niej, ponieważ w stosunku do niej czynność prawna, działywana podczas obowiązywania dawnej ustawy, ujawniła się dopiero wtedy, gdy już weszła w życie nowa ustawa o opłatach stemplowych, nie znająca odpowiedzialności rzeczowej.

Argumentację tę uważa N. T. A. za błędną. Istotnym momentem, decydującym o powstaniu obowiązku uiszczenia opłaty, jest działanie czynności prawnej, a nie jej ujawnienie w stosunku do obowiązanej. Czynnością prawną, która wywołała powstanie spornej należności, była deklaracja z 18 kwietnia 1925, na mocy której firma pojedyncza I. R. nabyła realność od Spółki, zaś czynnością prawną, która pociągała za sobą rzeczową odpowiedzialność skarżącej, była umowa z 8 stycznia 1926, przenosząca na powódkę własność przedmiotowej realności, należącej dotychczas do I. R., który przypadającej należności nie uiścił, tak że w myśl § 72 zaistniała odpowiedzialność rzeczowa i ciążyła na realności.

Odpowiedzialności tej nie może uchylić ani okoliczność, że powódka przy zawarciu kontraktu nie wiedziała o zaległości, ani o nakazie płatniczym,

ani też nieuwdocznienie w księdze gruntowej przeniesienia majątku, od którego ma być wymierzona należność. Odpowiedzialność rzeczowa powstaje wskutek działania czynności prawnej, wpis zaś do ksiąg gruntowych przeniesienia realności, względnie uzyskania prawa zastawu jest tylko środkiem do zrealizowania zaległej należności.

Twierdzenie więc powódki, iż chodzi o nową sprawę, która winna być oceniona według nowej ustawy o opłatach stemplowych, ponieważ w stosunku do niej ujawniła się czynność prawna dopiero z chwilą, gdy otrzymała wezwanie, jest nieuzasadnione, według powołanego przez nią bowiem art. 179 nowa ustawa ma zastosowanie tylko w tych przypadkach, gdy sporządzenie pisma lub czynności prawnej, a nie ujawnienie nastąpiło po wejściu w życie tej ustawy.

Z powyższych względów N. T. A. przyszedł do przekonania, iż skargę przedmiotową, jako nieuzasadnioną, należało oddalić.

198.

Sam fakt niewykupienia świadectwa przemysłowego uzasadnia zastosowanie art. 98 ust. 1 zdanie pierwsze ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym, poz. 550 Dz. Ust., bez względu na ewentualne wpłaty zaliczkowe na poczet ceny świadectwa.

Wyrok N. T. A. z 31 października 1930. L. Rej. 5064/28.

N. T. A. oddała skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

...Władza pozwana, wydając zaskarżone orzeczenie, uzasadniła je niewykupieniem świadectwa przemysłowego kategorii II na rok 1927 na handel broni i amunicji.

Art. 98 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym, poz. 550 Dz. Ust., stanowi specjalny zakaz prowadzenia przedsiębiorstwa lub wykonywania zajęć bez odpowiedniego do rozmiarów przedsiębiorstwa świadectwa przemysłowego. Istotą przeto wykroczenia z art. 98 jest niespełnienie obowiązku uiszczenia podatku przemysłowego. Prowadzenie więc przedsiębiorstwa lub wykonywanie zajęć bez świadectwa przemysłowego jest przestępstwem, dokonaniem od chwili rozpoczęcia działania, albowiem według art. 27 i 30 w związku z art. 34 ustawy obowiązkiem płatnika jest nabywanie przepisane świadectwa przemysłowego.

Dla otrzymania świadectwa przemysłowego, zgodnie z art. 34 powołanej ustawy, należy złożyć pisemną deklarację według przepisane wzoru, a zgodnie z art. 30 tejże ustawy świadectwa przemysłowe winny być nabywane w miesiącach listopadzie i grudniu, poprzedzających rok podatkowy. Ustawa nie zna i nie przewiduje żadnych opłat a conto należności za świadectwa przemysłowe i żąda tylko w powyżej przytoczonych przepisach bezwarunkowego wykupienia świadectwa przemysłowego.

wego dla prowadzenia przedsiębiorstwa lub wykonywania zajęć.

Jest przeto zupełnie obojętne, czy płatnik wpłacił coś a conto należności za świadectwo przemysłowe czy nie, z chwilą prowadzenia przedsiębiorstwa bez świadectwa przestępstwo z art. 98 zostało dokonane i skutkuje ukaranie grzywną.

Płatnik wprowadził twierdzenie, że gdyby była przyjęta pod uwagę przez Komisję Odwoławczą wpłata przez niego 250 zł. (które przesłał przekazem pocztowym kasie skarbowej), grzywna musiałaby być mniejsza, podatnik bowiem musiałby być traktowany w obliczu grzywny w myśl art. 98 nie jako ten, który nie wykupił świadectwa, ale jako posiadający świadectwo nieodpowiedniej kategorii. Twierdzenie to jednak nie jest słuszne.

Jak to już wyżej stwierdzono, świadectwa przemysłowe winny być wykupywane w miesiącach listopadzie i grudniu, poprzedzających rok podatkowy, skarżący zaś w chwili lustracji żadnego świadectwa nie posiadał, a obliczenie grzywny na podstawie różnicy świadectw ustawa przewiduje wyłącznie w wypadku posiadania świadectwa, lecz niewłaściwego. Ponieważ chodzi tu o przepis karny natury materialnej, przeto stosowanie go w drodze analogii do wypadków nim nieobjętych nie jest dopuszczalne.

I wreszcie fakt wpisania lub niewpisania do protokołu okoliczności łagodzących, jako niepodniesiony w odwołaniu, nie może być brany pod uwagę przez N. T. A. (art. 24 ustawy o N. T. A.), a zarzut odwołania co do podważenia egzystencji przedsiębiorstwa przez wysoką grzywnę, jako ulegający swobodnemu uznaniu władzy, nie należy do kompetencji N. T. A. Zresztą skarżącego ukarano grzywną w najniższym ustawą przewidzianym wymiarze, zaczętem kwestja okoliczności łagodzących stała się dla wymiaru kary obojętną.

Z powyższych względów N. T. A. skargę oddalił, jako nieuzasadnioną.

199.

Odsetki (kary) za zwłokę podlegają odliczeniu od ogólnego dochodu w myśl art. 10 p. 5 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411 Dz. Ust. z 1925) bez względu na to, od jakiej zaległości podatkowej przypadają.

Wyrok N. T. A. z 15 września 1930. L. Rej. 2397/28.

N. T. A. uchyła zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

Powody:

...W sprawie odsetek (kar) za zwłokę należało przychylić się do stanowiska skargi, że sporna między stronami jest jedynie ocena prawna niesporne go faktu, a mianowicie przedmiotem sporu jest tylko kwestja, czy rzoneczone odsetki podlegają odliczeniu od zysku bilansowego w myśl art. 10 L. 5 ustawy, czy też nie. W tym względzie N. T. A. podzie-

lił zapatrywanie skargi, wychodząc z następujących założeń.

Według wspomnianego dopiero co przepisu prawa od ogólnego dochodu należy odliczyć bezpośrednio podatki państwowe i samorządowe, przymusowe lub ustawowe świadczenia pieniężne oraz świadczenia przymusowe innego rodzaju na cele publiczne z wyjątkiem wyliczonych w tym punkcie art. 10 podatków i danin, między innymi państwowego podatku dochodowego. Niepotrącalność tego ostatniego podatku jest zatem jednym z wyjątków od reguły, wypowiedzianej w tym przepisie prawa i stanowiącej, że bezpośrednio podatki i przymusowe lub ustawowe świadczenia pieniężne należy odliczyć od ogólnego dochodu. Zważywszy przeto, że wspomniany wyjątek według ogólnych zasad interpretacji prawa nie może podlegać rozciągłej wykładni i że kary za zwłokę, bez względu na to, od jakiej zaległości podatkowej przypadają, mają swój byt samoistny, oparty na specjalnych przepisach prawnych, co się przedewszystkiem w tem przejawia, że o ich należności, obowiązku uiszczenia oraz wysokości nie decydują wcale momenty miarodajne dla ustalenia świadczenia podatkowego, lecz zupełnie inne kryterja, a mianowicie powstanie zaległości z winy płatnika (art. 1 ustawy z 31 lipca 1924, poz. 721 Dz. Ust.), należało uznać, iż nie są one tak związane z świadczeniem głównym, od którego przypadają, iżby musiały dzielić jego los, o ile chodzi o normy art. 10 p. 5 ustawy o podatku dochodowym. Skoro więc przepis ten wyłącza z odliczeń jedynie pewne rodzaje podatków i danin, przeto wyjątek ten nie obejmuje kar (odsetek), jako ustawowego świadczenia pieniężnego, nie będącego podatkiem w ścisłym tego słowa znaczeniu, wobec czego słuszne jest żądanie płatniczki, by odsetki quaestionis były od jej ogólnego dochodu odliczone.

Z tych powodów N. T. A. uchylił zaskarżoną decyzję, jako niezgodną z ustawą, na zasadzie art. 26 ustawy o N. T. A.

200.

Świadczenia adwokatów wobec klientów nie mają charakteru świadczeń, stanowiących obowiązek publiczno-prawny w rozumieniu przepisu art. 137 p. 6 ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926, poz. 570 Dz. Ust.

Wyrok N. T. A. z 5 września 1930. L. Rej. 2310/28.

N. T. A. oddała skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

W czasie kontroli stemplowej, przeprowadzonej przez delegata Urzędu Skarbowego w Toruniu u firmy T. K. w Toruniu 7 grudnia 1927, zakwestjonowano nieostemplowane pokwitowanie z 14 września 1927, wystawione przez powoda dr. W. dla K., stwierdzające zapłatę kwoty zł. 56.55 tytułem kosztów adwokackich.

Nakazem płatniczym z 23 grudnia 1927 wymierzył powyższy Urząd Skarbowy na mocy art. 72 i 90 ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926, poz. 570 Dz. Ust., od tego pokwitowania opłatę stemplową w kwocie 20 gr., zaś na mocy art. 42 ustawy 25-krotną podwyżkę w kwocie 5 zł.

Przeciw powyższemu wymiarowi wniósł płatnik odwołanie, w którym podnosi następujące zarzuty: Według art. 137 L. 6 ustawy o opłatach stemplowych, pokwitowanie jest wolne od opłaty stemplowej, gdyż opłaty adwokackie są „wynagrodzeniem za świadczenia, stanowiące obowiązek publiczno-prawny”. Dla uzasadnienia twierdzenia, iż adwokat jest organem sprawiedliwości, powołanym do wykonywania funkcji publiczno-prawnych, rekurent powołuje się na wyrok pruskiego Wyższego Sądu Administracyjnego (Oberverwaltungsgericht w tomie 10 Zbioru orzeczeń podatkowych str. 5 i podane tamże orzeczenia Najwyższych Sądów) oraz na wyrok Trybunału Dyscyplinarnego, podany w Dzienniku Ministerstwa Sprawiedliwości (Justiz-Ministerialblatt) z 20 stycznia 1886 str. 69 i 70. Mimo że adwokat czynny jest na zasadzie kontraktu prywatno-prawnego, jego czynności są publiczno-publiczne, bo występuje w Sądzie na mocy osobnego dopuszczenia do wykonywania zawodu, składa przysięgę urzędową, podlega ustawie dyscyplinarnej i pobiera opłaty według taryfy, o ile wyjątkowo nie umówił się inaczej.

Decyzją z 30 marca 1928 Izba Skarbowa nie uwzględniła odwołania, gdyż wymiar uzasadniony jest w przepisach prawnych, powołanych w zacepionym nakazie płatniczym oraz w art. 74 tej samej ustawy. Na zarzuty odwołania Izba zauważyła, że wykonywanie zawodu adwokackiego nie stanowi obowiązku publiczno-prawnego w rozumieniu art. 137 ustawy o opłatach stemplowych, a ustawa ta nie przewiduje zwolnień dla adwokatów od pism, stwierdzających wykonanie przez nich umów o świadczenie usług.

W skardze przeciw powyższej decyzji, wniesionej do N. T. A., skarżąca powtarza dosłownie zarzuty, podniesione w odwołaniu.

W odpowiedzi na skargę władza pozwana oświadcza, iż podniesiony w skardze zarzut nie ma uzasadnienia prawnego, gdyż umowa między adwokatem a klientem o zastępstwo przed Sądem i innymi urzędami lub też innego rodzaju pomoc prawniczą jest umową prywatno-prawną i dlatego pismo, stwierdzające wykonanie tej czynności prawnej, podlega opłacie stemplowej w myśl art. 90 ustawy o opłatach stemplowych.

N. T. A. rozważył na skargę, co następuje:

Skarżący podnosi zarzut, iż dane pokwitowanie nie mogło być przedmiotem ostemplowania, gdyż w myśl art. 137 L. 6 ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926, poz. 570 Dz. Ust., wynagrodzenia za świadczenia, stanowiące obowiązek publiczno-prawny, są wolne od opłaty stemplowej, a taki charakter mają, zdaniem skarżącego, świad-

czenia ze strony adwokata na rzecz jego klientów. Dla poparcia tego twierdzenia powołuje się skarżący m. in. na te okoliczności, że adwokat występuje w Sądzie na mocy osobnego dopuszczenia do wykonywania zawodu, składa przysięgę urzędową, podlega ustawie dyscyplinarnej i pobiera opłaty według taryfy, o ile wyjątkowo nie umówił się inaczej ze stroną.

N. T. A. nie mógł uznać powyższego zarzutu za uzasadniony.

Należy bowiem przede wszystkim stwierdzić, że dla rozstrzygnięcia spornej kwestji nie jest bynajmniej miarodajny charakter adwokatury jako jednego z czynników służby wymiaru sprawiedliwości w szerszym tego słowa znaczeniu, lecz — wedle tekstu odnośnego prawa — istota prawna świadczeń, wykonywanych przez adwokata, w spełnieniu jego obowiązku zawodowego.

Otóż skarżący przyznaje, iż adwokat jest czynny na zasadzie kontraktu prywatno-prawnego. Z ordynacji adwokackiej, t. j. z postanowień ustawy z 18 lipca 1924 o adwokaturze w okręgach Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz górnośląskiej części okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach, poz. 755 Dz. Ust., wynika zresztą, że adwokat wykonuje nie urząd, lecz zawód adwokacki, na podstawie którego uprawniony jest w myśl § 26 cytowanej ustawy do prowadzenia obrony, do występowania jako doradca i do zastępowania stron w postępowaniu karnym, cywilnym i upadłościowym. Paragraf 30 mówi, iż adwokat, któremu strona chce powierzyć czynności, w zakres jego zawodu wchodzące, jest obowiązany — o ile nie chce przyjąć polecenia — dać bezzwłocznie odmowną odpowiedź. Już z tego postanowienia wypływa jasno, że świadczenia adwokata nie polegają na ustawowym przymusie, co jest właśnie istotnym wymogiem art. 137 p. 6 ustawy o opłatach stemplowych, lecz na dobrowolnej umowie, co znajduje także potwierdzenie w §§ 32a i 49 p. 3 ustawy. Jeśli tedy, jak z przytoczonych przepisów ordynacji adwokackiej wynika, adwokat pozostaje wobec klienta w stosunku umownym, to czynności jego, polegające na umownym oddawaniu usług, wyszczególnionych w cyt. § 26 ustawy, nie mają charakteru publiczno-prawnego, lecz charakter prywatno-prawny, a tego charakteru nie mogą zmienić okoliczności, iż adwokat występuje w Sądzie na mocy osobnego dopuszczenia do wykonywania zawodu, że składa przysięgę, podlega ustawie dyscyplinarnej i pobiera wynagrodzenie według taryfy. Przez powyższe postanowienia bowiem chciał ustawodawca sam zawód adwokacki poddać specjalnym kaucjom, a to dlatego, by podnieść powagę stanu adwokackiego, jak i by ochronić strony, potrzebujące i poszukujące obrony prawniczej, przed możliwymi nadużyciami ze strony jednostek, nie przysposobionych fachowo i niestojących na odpowiednim poziomie moralnym i dlatego wprowadził szczególną selekcję, dopuszczając do wykonywania zawodu

tylko należycie przygotowane jednostki, żądając ponadto złożenia przysięgi, wprowadzając odpowiedzialność dyscyplinarną, a wreszcie ograniczając taryfą dowolność w pobieraniu należytości za świadczone usługi.

Słusznie więc przyjęła władza pozwana, iż dane pokwitowanie, jako pismo, stwierdzające wykonanie prywatno-prawnej umowy o świadczenie usług, wymienionej w art. 90 cytowanej ustawy o opłatach stemplowych, podlega opłacie w myśl ustępu 2 powołanego art. 90 w związku z art. 72 ustęp 2 ustawy, i wymiar dokonany zatwierdziła.

Wobec powyższego N. T. A. uznał, iż skargę przedmiotową, jako nieuzasadnioną, należało oddalić.

201.

Niedokładność w określeniu wartości sporu w instancji kasacyjnej nie może powodować pozostawienia skargi kasacyjnej bez rozpoznania

Ustanowienie pełnomocnika do oddzielnych czynności nie wymaga ujawnienia w rejestrze handlowym.

Pełnomocnictwo takie może obejmować i prawo podpisywania weksli za firmę.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 23 października 1930. C. 1106/30.

Zważywszy:

że zgłoszone w odpowiedzi na skargę kasacyjną żądanie pełnomocnika pozwanego pozostawienia skargi kasacyjnej bez rozpoznania ze względu na to, iż oceniona ona została przez skarżącego na 30.000 zł., aczkolwiek wyrokiem drugiej instancji było oddalone powództwo o 38.448 zł. 38 gr. z % i wyrok ten w całości jest zaskarżony, nie podlega uwzględnieniu, ponieważ w instancji kasacyjnej nie może powodować pozostawienia skargi kasacyjnej bez rozpoznania;

że zarzut skargi kasacyjnej, iż Sąd Apelacyjny, ustalając na zasadzie zeznania świadka O., iż pozwany Prz. był upoważniony przez firmę „K. Narbutt i S-ka” do wydania spornych weksli w jej imieniu, obraził art. 409 u. p. c., gdyż zeznanie to jest sprzeczne z zapisem w rejestrze handlowym, według którego wszelkie zobowiązania pomienionej firmy winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu, — jest bezpodstawny, ponieważ S. A. wniosek swój, iż pozwany był upoważniony przez firmę „K. Narbutt i S-ka” do wystawienia w jej imieniu na rzecz Tow. „Zachodnio-Polskie Zjedn. Spir.” nowych weksli wzamian dawnych oparł się na zeznaniu świadka O., który był badany jedynie na stwierdzenie, iż pozywającemu Tow. było wiadome, iż P. działał w charakterze pełnomocnika, lecz na treści oblatowanego u notariusza pełnomocnictwa, wydanego przez firmę „K. N. i S-ka” P.;

że również bezpodstawny jest zarzut obraży przez S. A. art. 2 i 10 dekretu o rejestrze handlo-

wym przez nadanie znaczenia powyższemu pełnomocnictwu, chociaż nie było ono wniesione do rejestru handlowego, albowiem ustanowienie pełnomocnika do oddzielnych czynności nie wymaga ujawnienia w rejestrze handlowym i obowiązkowemu zarejestrowaniu ulega tylko prokura (p. 2 art. 2 dekretu o rej. handl., Dz. Pr. Nr. 14, poz. 164);

że wobec stwierdzenia w sprawie, iż pozwany, podpisując sporne weksle pod stemplem firmowym Spółki „N.”, działał w charakterze upoważnionego do tej czynności pełnomocnika Spółki, upada powołanie się skarżącego na art. 8 prawa wekslowego, mówiący o skutkach podpisania wekslu w charakterze zastępcy przez osobę do zastępstwa nieupoważnioną.

202.

1) Wykaz zawiadomień, wysłanych przez zarząd spółdzielni do członków tejże z zawiadomieniem o terminie walnego zgromadzenia, nie jest dowodem zawiadomienia członków o terminie, o ile dane, zawarte w tym wykazie, są przez członków kwestjonowane.

2) Uchwała walnego zgromadzenia spółdzielni przejmowanej, dotycząca podniesienia wysokości udziałów oraz podwyższenia odpowiedzialności członków do normy, ustanowionej w statucie spółdzielni przejmującej, może ważnie i skutecznie być powzięta jednocześnie z uchwałą o połączeniu tych spółdzielni, bez potrzeby uprzedniego uchwalenia i zarejestrowania odpowiednich zmian w statucie spółdzielni przejmowanej.

3) Za początek biegu 6-tygodniowego terminu do zaskarżania uchwał walnych zgromadzeń spółdzielni uznać należy dzień odbycia walnego zgromadzenia i zapadnięcia spornej uchwały. Po upływie tego terminu uchwały uzyskują moc wiążącą również i w stosunku do tych członków spółdzielni, którzy nie zostali powiadomieni o terminie walnego zgromadzenia i nie byli na niem obecni, chyba że uchybienia przy zwołaniu były tak doniosłe, że wykluczałyby poczytanie walnego zgromadzenia za należycie zwołane. W tym ostatnim wypadku każdy członek spółdzielni, który nie był powiadomiony o terminie walnego zgromadzenia i nie był na niem obecny, może domagać się w drodze sądowej stwierdzenia bezskuteczności prawnej zapadłej uchwały na ogólnych zasadach prawa bez skrępowania ramami ust. 2 i 3 art. 50 ust. o spółdzielniach zarówno co do legitymacji czynnej, jak i co do krótkiej prekluzji dla skargi.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 23 października 1930. C. 1666/29.

Matylda F., Władysław P. i Edward W. wytoczyli 13 lutego 1928 powództwo przeciwko Spółdz. B. Społ. w Warszawie z ogr. odp. oraz przeciwko Naucz. Spółdz. Kred. w Warszawie z ogr. odp., w którym domagali się: 1-o uznania, że uchwały

walnego zgromadzenia członków drugiej z wymienionych spółdzielni, odbytego 22 kwietnia 1925, są nieważne w całości, ewentualnie nie obowiązują powodów w części, dotyczącej połączenia się tejże spółdzielni ze Spółd. B. Społ., i 2-o wykreślenia z rejestru obu spółdzielni wpisów, odnoszących się do ich fuzji; wyjaśniali, że o odbyciu się pomienionego walnego zgromadzenia Naucz. Spółdz. Kred., której członkami zostali w 1923, nabywszy po kilka udziałów po 100.000 mk., powzięli wiadomość dopiero z odezów, rozesłanych ostatnio przez pozwany Bank, a zawierających żądanie wysokich dopłat do udziałów z zasady, jakoby uchwalone wówczas zostało połączenie się obu spółdzielni przy jednoczesnym poniesieniu wysokości udziału do zł. 400, oraz przy podwyższeniu odpowiedzialności członków do 5-krotnego udziału; o zwołaniu jednak owego walnego zgromadzenia powodowie nie zostali zawiadomieni stosownie do przepisów statutu spółdzielni. Do sprawy w toku postępowania w obu instancjach przyłączyło się kilkudziesięciu udziałowców w charakterze interwenjentów ubocznych po stronie powodów, powołując się na to, że również nie zostali powiadomieni o zwołaniu rzeczzonego walnego zgromadzenia, a następnie podnosząc między inemi zarzut, że fuzja dokonana została wadliwie, gdyż spółdzielnia przejmowana — jaką była w przypadku Spółdz. Naucz. — winna była przeprowadzić podwyższenie udziałów i odpowiedzialności członków jeszcze przed połączeniem ze spółdzielnią przejmującą, i dopiero wówczas mogło waznie nastąpić połączenie. Spółdz. B. Społ. (któremu zresztą jeszcze przed rozstrzygnięciem sporu niniejszego w pierwszej instancji została ogłoszona upadłość) wskazywał, między innymi, na uchybienie ze strony powodów terminu 6-tygodniowego, przewidzianego w ust. 2 art. 50 ustawy z 29 października 1920 o spółdzielniach dla zaskarżenia uchwał walnych zgromadzeń. Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny, przyszedłszy do wniosku, że brak zawiadomienia o zwołaniu walnego zgromadzenia miał miejsce z pośród trojga powodów jedynie w stosunku do Matyldy F., wyrok S. O. zatwierdził z uwagi na uchybienie wymienionego wyżej terminu, zachodzące w przypadku nawet w razie, gdyby za początek jego biegu liczyć nie datę odbycia walnego zgromadzenia, lecz datę, w której, zdaniem Sądu, powodowie powzięli o niem wiadomość, jakoteż z uwagi na zaakceptowanie w następstwie przez powodów dokonanej fuzji, wynikające z ich pism do pozwanego Banku.

W skardze kasacyjnej powodowie żądają uchylenia wyroku S. A., zarzucając mu obrazę: 1-o art. 711 u. p. c. z racji dowolności wniosku Sądu o powiadomieniu powodów P. i W. o zwołaniu walnego zgromadzenia; 2-o tegoż przepisu z powodu niewzięcia pod uwagę okoliczności, iż ponadto o zwołaniu oweo walnego zgromadzenia nie została zawiadomiona znaczna ilość innych członków spółdzielni; 3-o art. 48 i 49 ustawy o spółdzielniach

z powodu uznania za zdolne do uchwał takiego zebrania, które wobec wadliwości zwołania nie było walnem zgromadzeniem w prawnym znaczeniu; 4-o art. 50 ustawy o spółdzielniach i art. 2262 k. c. z powodu uznania, iż znajdował w przypadku zastosowanie termin 6-tygodniowy do zaskarżenia uchwały walnego zgromadzenia, w każdym zaś razie z powodu niewłaściwego oznaczenia początku biegu tego terminu, jakim mogłaby być, zdaniem skarżących, jedynie data zakomunikowania członkowi spółdzielni na piśmie tekstu uchwały lub wystosowania do niego żądania, opartego na uchwale; i wreszcie 5-o art. 339 i 711 u. p. c. z powodu przeinaczenia znaczenia pism, na których Sąd oparł wniosek o akceptacji ze strony powodów spornego połączenia się spółdzielni Część interwenjentów wniosła również skargę kasacyjną, w której, przyłączając się do zasad, wyłuszczonej w skardze powodów, upatrywała pozatem w zaskarżonym wyroku obrazę art. 711 u. p. c., art. 71 i nast. ustawy o spółdzielniach oraz art. 3, 4, 5 i 7 ustawy o łączeniu się spółdzielni wobec nieuwzględnienia, a właściwie nawet nierozważenia podniesionych przez nich zarzutów co do wadliwości prawnej dokonanej fuzji.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że pierwszy zarzut skargi kasacyjnej powodów, który właściwie władni byli podnieść jedynie współpozywający P. i W., jest o tyle zasadny, iż S. A. swego wniosku — sprzecznego przytem z odmiennem ustaleniem S. O. — o powiadomieniu wymienionych osób o zwołaniu walnego zgromadzenia dostatecznie nie usprawiedliwił; nie może być bowiem poczytane za wystarczające w tym względzie powołanie się Sądu na złożony do akt sprawy wykaz zawiadomień, jakoby wysłanych przez zarząd spółdzielni, zwłaszcza gdy dane, zawarte w tym wykazie, były kwestjonowane przez skarżących z których zarzutami Sąd należycie się nie rozprawił, gdyż ograniczył się do nieumotywowanego bliżej uznania ich za bezpodstawne;

że ostatniemu zarzutowi tejże skargi kasacyjnej również o tyle nie można odmówić słuszności, iż S. A. wcale nie wyjaśnił, dlaczego pismom powodów, nie wyszczególniającym tych okoliczności, od jakich wyraźny przepis prawa (art. 1338 k. c.) uzależnia ważność potwierdzenia lub przyjęcia za dobre zobowiązania, nadał znaczenie akceptacji spornej uchwały walnego zgromadzenia;

że powyższe uchybienia stanowią w przypadku istotną obrazę art. 711 u. p. c.;

że stosownie do zasady prawnej, przyjętej w sprawie niniejszej przez S. N. w trybie § 1 art. 40 u. s. p. w dn. 24 kwietnia—10 maja 1930, uchwała walnego zgromadzenia spółdzielni przejmowanej (art. 2 ustawy z 7 kwietnia 1922 o łączeniu się spółdzielni, Dz. Ust. Nr. 33, poz. 265), dotycząca

podniesienia wysokości udziałów oraz podwyższenia odpowiedzialności członków do normy, ustanowionej w statucie spółdzielni przejmującej, może ważnie i skutecznie być powzięta jednocześnie z uchwałą o połączeniu tych spółdzielni, bez potrzeby uprzedniego uchwalenia i zarejestrowania odpowiednich zmian w statucie spółdzielni przejmowanej; upada przeto zarzut skargi kasacyjnej interwenjentów, wychodzący z odmiennego założenia prawnego;

że również błędne jest mniemanie, stanowiące podstawę drugiej części czwartego zarzutu skargi kasacyjnej powodów, jakoby, wbrew wyraźnemu brzmieniu ust. 2 art. 50 ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920 (Dz. U. Nr. 111, poz. 733), za początek biegu przewidzianego w tym przepisie terminu 6-tygodniowego dla zaskarżenia uchwały walnego zgromadzenia spółdzielni mógł być przyjęty jakikolwiek inny moment, niż data odbycia pomienionego walnego zgromadzenia i zapadnięcia spornej uchwały;

że według powołanej już wyżej zasady prawnej, ustalonej przez S. N., aczkolwiek uchwały walnych zgromadzeń spółdzielni w razie niezaskarżenia w terminie 6-tygodniowym stają się prawomocnymi i uzyskują moc wiążącą również w stosunku do tych członków spółdzielni, którzy nie zostali zawiadomieni, stosownie do wymogów statutu spółdzielni, o zwołaniu owego walnego zgromadzenia i nie byli na niem obecni, to jednak rzecz musiałaby się mieć inaczej, gdyby uchybienia przy zwołaniu walnego zgromadzenia były tak doniosłe, iż wykluczałyby poczytanie w ostatecznym wyniku zgromadzenia za leżycie zwołane (ust. 2 art. 49 tejże ustawy); wówczas bowiem każdy członek spółdzielni, który nie był powiadomiony o zwołaniu walnego zgromadzenia i nie był na niem obecny, mógłby domagać się w drodze sądowej stwierdzenia bezskuteczności prawnej zapadłej uchwały na ogólnych zasadach prawa, bez skrępowania ramami ust. 2 i 3 art. 50 ustawy o spółdzielniach zarówno co do legitymacji czynnej, jak i co do krótkiej prekluzji dla skargi;

że taki właśnie stan rzeczy musiałby też zachodzić w razie, jeśliby niepowiadomienie części członków spółdzielni o zwołaniu walnego zgromadzenia mogło mieć ten skutek, iż przy tym układzie stawiennictwa i głosów, jakie ujawniły się na zebraniu, uchwały owego walnego zgromadzenia mogły dać zniekształcony merytorycznie wyraz woli ogółu członków spółdzielni (ust. 1 art. 45 ustawy o spółdzielniach);

że zatem zarzuty drugi i trzeci oraz pierwsza część zarzutu czwartego skargi kasacyjnej powodów, popierane również w skardze interwenjentów, winny być o tyle uznane za słuszne, iż S. A., pominiawszy powołanie się skarżących na brak powiadomienia znacznej liczby członków spółdzielni o zwołaniu walnego zgromadzenia, jakoteż wywody tychże skarżących co do wpływu, jaki mogła mieć ta okoliczność na zapadłą na zebraniu uchwałę, a

wobec tego nie wyjaśnwszy — w świetle wyłuszczonej wyżej myśli prawa — wagi i roli uchybień, jakich dopuszczono się przy zwołaniu owego zebrania, pozbawił S. N. możności sprawdzenia, o ile trafne jest twierdzenie skarżących, jakoby w przypadku walnego zgromadzenia nie mogło być uważane za prawidłowo zwołane w rozumieniu ust. 2 art. 49 ustawy o spółdzielniach; tym zaś sposobem dopuścił się S. A. istotnej dla wyniku sporu obrazy art. 339 i 711 u. p. c.;

z tych zasad S. N. z obu skarg kasacyjnych wyrok S. A. w Warszawie z 10—11—24 czerwca 1924 z powodu obrazy art. 339 i 711 u. p. c. uchyla.

203.

Przepis ustawy z 25 lutego 1930, rozszerzający kompetencje Komisji Rozjemczej na spory cywilne, wynikłe między stronami w czasie trwania oraz po zerwaniu lub ustaniu stosunku pracy, jako proceduralny, ma moc wsteczną.

Nie można przeto obecnie uchylać orzeczenia, wydanego w takiej materji przez Komisję Rozjemczą, nawet przed tą datą z powodu przekroczenia kompetencji.

Obowiązek przyjęcia do pracy podpada pod przepis art. 1142 k. c. i przeto nie może ulec przymusowemu wykonaniu.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 24 października 1930. C. 535/30.

Zważywszy:

że na wniosek robotnika rolnego Tomasza G. Sąd Okręgowy postanowił wydać mu tytuł wykonawczy z orzeczenia Komisji Rozjemczej z 13 października 1927, którem pracodawca Szczepan J. został zobowiązany do przyjęcia G. z powrotem do pracy oraz do wydania mu za rok od 1 kwietnia 1927 do 1 kwietnia 1928 świadczeń, należnych t. zw. komornikowi, szczegółowo wymienionych w orzeczeniu, a Sąd Apelacyjny ze skargi incydentalnej J. decyzję S. O. utrzymał w mocy;

że w skardze kasacyjnej pozwany J., wnosząc o uchylenie decyzji S. A. z powodu obrazy art. 19—21 ustawy z 1 sierpnia 1919, poz. 394, oraz art. 339, 711, 933 i 934 u. p. c., zarzuca przedewszystkiem, że S. A. nie rozpoznał podniesionych w toku postępowania przyczyn nieważności orzeczenia Komisji Rozjemczej;

że w toku postępowania skarżący przytoczył cztery przyczyny nieważności orzeczenia Komisji Rozjemczej: 1) brak kompetencji do rozstrzygnięcia sporu, 2) niezgodne z prawem orzeczenie o obowiązku przyjęcia powoda do pracy, 3) niewłaściwy skład Komisji Rozjemczej i 4) zastosowanie umowy zbiorowej na rok 1927/8 zamiast na 1926/7;

że z pośród tych zarzutów S. A. rozpoznał tylko ostatni, stwierdzając, iż obie umowy w zakresie warunków, będących przedmiotem sporu, nie róż-

nią się między sobą, a zatem omyłkowe powołanie się na umowę z 1927/8 nie jest uchybieniem istotnym;

że zarzut braku kompetencji obecnie jest bezprzedmiotowy, gdyż z mocy ustawy z 25 lutego 1930 (Dz. U. poz. 263) w sprawie zmian postanowień ustawy z 1 sierpnia 1919, kompetencja Komisji Rozjemczych została rozszerzona również na spory cywilne, wynikłe między stronami w czasie trwania oraz po zerwaniu lub ustaniu stosunku pracy na tle niedotrzymania ugody (umowy zbiorowej) lub niewykonania orzeczenia Komisji Rozjemczej o wynagrodzenie za pracę, o świadczenia i roszczenia, o odszkodowanie z powodu zerwania umowy o pracę, o świadczenia z tytułu wysługi lat oraz o rozwiązanie umowy o pracę z powodu niewykonania przez którąkolwiek ze stron postanowień ugody (umowy zbiorowej) lub orzeczenia;

że przeto powyższa ustawa z 25 lutego 1930 wyłącza możliwość wszczęcia w Sądzie sporu, rozstrzygniętego orzeczeniem Komisji Rozjemczej z 13 października 1927, gdyż spór ten należy obecnie do kompetencji Komisji, a zatem uchylenie pomienionego orzeczenia z powodu przekroczenia kompetencji nie miałyby celu i sprzeciwiałoby się zasadzie, iż tego rodzaju przepis proceduralny ma działanie wstecz i winien być stosowany w sprawach nieukończonych;

że wobec tego nierozważenie przez S. A. zarzutu co do kompetencji Komisji Rozjemczej w danym przypadku nie stanowi powodu do uchylenia zaskarżonej decyzji;

że również pominięcie zarzutu co do składu Komisji Rozjemczej nie jest uchybieniem, gdyż skarżący wyraził tylko wątpliwość, czy orzeczenie wydane było w składzie przepisany, z uwagi, że w protokole nie wymieniono, którzy członkowie są przedstawicielami pracodawców, a którzy — robotników, natomiast skarżący nie twierdził, by istotnie przeważała liczba jednych lub drugich; w tych warunkach S. A. nie miał potrzeby zajmować się rozważaniem tej kwestji;

że pozatem skarżący zarzucał, iż zobowiązanie pozwanego przez Komisję do przyjęcia powodu do pracy sprzeciwia się prawu:

że istotnie obowiązek przyjęcia do pracy podpada pod przepis art. 1142 k. c. i wskutek tego nie ulega przymusowemu wykonaniu, gdyż niewykonanie tego rodzaju zobowiązania przez dłużnika daje wierzycielowi jedynie prawo do wynagrodzenia szkód i strat, wyłącza zaś stosowanie przymusu do dłużnika;

że przeto S. A., wobec podniesionego przez skarżącego przeciwko orzeczeniu Komisji Rozjemczej w powyższym przedmiocie zarzutu, winien był zbadać pod względem faktycznym, czy istotnie orzeczenie Komisji Rozjemczej należy rozumieć w tym sensie, iż wykonanie jego prowadziłoby do wywarcia przymusu na osobie pozwanego;

że, wbrew art. 339 u. p. c., decyzja S. A. temu wymaganiu nie odpowiada;

z tych zasad S. N. decyzję S. A. w Warszawie z 19 marca 1929 z powodu obrazu art. 339 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów przekazuje.

204.

Jeżeli w sporze po jednej stronie uczestniczy kilka osób, to koszta zasądza się od nich podzielnie stosownie do odpowiedzialności każdego z uczestników, ustalenie zaś podstaw faktycznych, na których podział kosztów ma być dokonany, należy do Sądu meriti i sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym nie ulega.

Obowiązek odszkodowania przy zajęciu fundusów nienależących do dłużnika, lecz do trzeciej osoby, nie jest zależny od dobrej lub złej wiary egzekwującego, a jest bezwzględny.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 24 października 1930. C. 1087/30.

W sprawie Spółki Akcyjnej „Levante” przeciwko Henrykowi R. Sąd Najwyższy,

zważywszy:

że z powództwa firmy „Levante” Sąd Apelacyjny uznał za jej własność sumę 6000 guld. hol., zajęta przez R. za dług, przypadający mu od K. E., i zwolnił ją od aresztu oraz zasądził powódce od pozwanych R. i K. E. niepodzielnie tytułem odszkodowania za unieruchomienie kapitału 10% od powyższej sumy za czas od 24 listopada 1927, czyli od daty wytoczenia powództwa, do 15 stycznia 1929, oddalając roszczenie o odszkodowanie za czas od 9 marca 1927, czyli od daty zajęcia, do 24 listopada 1927, koszty zaś postępowania w 1-ej instancji zasądził od pozwanych w równych częściach, a nie niepodzielnie, jak żądał powód;

że w skardze kasacyjnej strona pozywająca zarzuca: 1) że błędnie S. A. nie uznał niepodzielnej odpowiedzialności obu pozwanych za koszty procesu, gdyż wobec niepodzielnej odpowiedzialności za główne roszczenie także odpowiedzialność, w myśl art. 1217 i 1218 k. c., obciąża pozwanych za koszty, 2) że S. A. pominął oświadczenie pozwanego R., iż powództwo przynajmniej 3) że niesłusznie odmówił odszkodowania za czas od 9 marca do 24 listopada 1927;

że sprawę podziału odpowiedzialności za koszty w przypadku, gdy po jednej lub drugiej stronie uczestniczy kilka stron, regulują nie przepisy k. c., na które powołuje się skarżący, lecz przepisy proceduralne, a mianowicie art. 34 przep. tymcz. o kosztach sąd., który stanowi, że „wynagrodzenie za koszty sądowe w sprawie, do której kilka osób wpływa, będzie określone przez Sąd odpowiednio do tego, czy która z nich żądała lub przeciwko czemu spór czyniła”;

że tekst powyższy wskazuje, iż podstawą jego jest zasada podzielności pod względem odpowiedzialności każdego z uczestników strony pozwanej za koszty procesu, ustalenie zaś podstaw faktycznych, na których podział kosztów ma być dokonany, należy do strony merytorycznej sporu, nie ulegającej sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym (art. 1 u. p. c.); *

że wobec tego pierwszy zarzut skargi kasacyjnej nie może być uwzględniony;

że niesłuszny jest także zarzut pominięcia oświadczeń pozwanego, gdyż, wbrew twierdzeniu skarżącej, S. A. miał na uwadze powyższe oświadczenia, lecz nie dopatrzył się w nich przyznania;

że natomiast zarzut ostatni o tyle jest słuszny, że S. A., wbrew art. 711 u. p. c., nie uzasadnił należycie, dlaczego uznał, iż odszkodowanie za czas od 9 marca do 24 listopada 1927 powodowi nie może być zasądzone, powołanie się bowiem na datę wytoczenia powództwa oraz na to, że wówczas dopiero R. powziął wiadomość, iż skierował egzekucję do funduszów, nie należących do jego dłużnika K. E., nie stanowi usprawiedliwienia odmowy odszkodowania za powyższy czas, gdyż pozostaje w sprzeczności z art. 1382 i 1383 k. c., które nie uzależniają obowiązku odszkodowania od dobrej lub złej wiary sprawcy szkody;

z tych zasad S. N. wyrok S. A. w Warszawie z 19 grudnia 1929 w części, dotyczącej oznaczenia początkowego terminu, od którego obliczone zostało odszkodowanie, z powodu obrazy art. 711 u. p. c. uchyla, co do reszty skargę kasacyjną oddała.

205.

Przepisy, dotyczące majątków lennych, zawarte w art. 1—7 dodatku do art. 1 (uwaga 1) ust. o zarządzie majątkami skarbowymi w gub. zachodnich utraciły moc obowiązującą z chwilą wydania rozp. Kom. Gen. Ziem Wschodnich z 15 maja 1919.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 28 października 1930. C. 370/30.

Marta B., Aleksandra M. i Józefa J. w lutym 1924 wystąpiły przed Sąd Okręgowy w Wilnie przeciwko braciom Konstantemu i Janowi R. o zatwierdzenie powódek, w częściach ustawowych, do spadku po zmarłym w marcu 1914 ojcu stron Ludwiku R., o przyznanie każdej z nich z tytułu spadku prawa własności do $\frac{1}{7}$ części pozostałego po ojcu stron majątku „Matejkańce” w pow. lidzkim, obszaru około 80 dz. z inwentarzem żywym i martwym, i oddanie tego majątku we wspólne posiadanie powódek z pozwanymi z prawem każdej do $\frac{1}{7}$ części i wreszcie o przyznanie powódkom prawa poszukiwania w trybie wykonawczym strat z powodu wyłącznego użytkowania przez pozwanych rzeczonoego majątku. Pozwani w obronie swej powołali się na pokładany przywilej króla Augusta III

z 31 sierpnia 1750, na mocy którego dobra lenne „Matejkańce”, wlok sześć, nadane małżonkom Janowi i Marjannie R., przechodzić mają prawem lennem do sukcesorów ich tylko w męskiej linii, oświadczając przytem, iż spadkodawca Ludwik R. jest zstępnym w linii prostej Jana R., i że dobra te zachowały lenny charakter, wskutek czego mają tu zastosowanie przepisy, dotyczące majątków lennych, zawarte w t. VIII cz. 1 Zw. Pr. S. O. żądania powodowe, oprócz przyznania powódkom prawa dochodzenia szkód, uwzględnił, a Sąd Apelacyjny, z apelacji pozwanych, wyrok ten zatwierdził. W kasacji rzecznik pozwanych wnosi o uchylenie wyroku S. A. z powodu obrazy art. 4 i 711 u. p. c., art. 1 i nast. dodatku do tego art. ustawy o zarządzie majątków skarbowych w gub. zachodnich (t. VIII, cz. 1 Zw. Pr.), rozp. Kom. Gen. Z. W. z 15 maja 1919 oraz art. 1104 i 1254 t. X, cz. 1 Zw. Pr.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta, głosów rzeczników stron oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

1) że w związku z zarzutami skargi kasacyjnej rozważenia Sądu Najwyższego podlega pytanie prawne, czy przepisy, dotyczące majątków lennych, zawarte w art. 1—7 dodatku do art. 1 (uwaga 1) ustawy o zarządzie majątkami skarbowymi w gub. zachodnich (t. VIII, cz. 1 Zw. Pr. wyd. 1893), zachowały dotychczas swą moc, a co za tem idzie, czy istnieją majątki lenne; przy rozważaniu powyższego pytania należy mieć na widoku genezę tych przepisów; dobra lenne w województwach wschodnich utrzymały się z czasów dawnej Rzeczypospolitej, kiedy zwłaszcza na Rusi istnienie takich dóbr wywołane było potrzebą silnej organizacji wojskowej, lennik bowiem obowiązany był do pełnienia służby wojskowej, wobec tego dobra lenne przechodziły jedynie na potomków linii męskiej, z wykluczeniem płci żeńskiej; wyżej powołane przepisy, jak widać z ukazu Senatu z 24 kwietnia 1824 (patrz Zb. pr. Im. Ros. Nr. 29/883), podanego jako jedno ze źródeł tych przepisów, oparte były na zasadach prawodawstwa polskiego, ukaz ten bowiem powołuje się na konstytucje sejmowe; jeszcze za dawnej Rzeczypospolitej dążono do tego, aby zamienić dobra lenne w dziedziczne; takie też stanowisko zajął prawodawca zaborczy, przy uwłaszczeniu bowiem włościan 18 grudnia 1861 zapadła opinia Rady Państwa (p. Zb. pr. Im. Ros. Nr. 37/761), z mocy której majątki lenne zostały zniesione; w myśl p. 3 tego prawa, po nabyciu przez włościan gruntów i osad na ogólnych zasadach ukazu z 19 lutego 1861, pozostałe grunty na majątkach lennych pozostają u ich posiadaczy na prawie zupełnej własności i majątki te skreślają się z liczby lennych; jednak 30 listopada 1871 opinia Rady Państwa o trybie, w jakim majątki lenne przechodzą na własność ich posiadaczy (powołany Zbiór Nr. 50/238), wprowadziła uzupełnienie rzeczonoego

p. 3 w tym sensie, iż punkt ten w dawnym brzmieniu dotyczy jedynie lennych majątków, należących do osób pochodzenia rosyjskiego, w lennych majątkach zaś, będących w posiadaniu osób pochodzenia polskiego, w których wykup gruntów właścicielskich nie był dokonany do czasu wydania ukazu o obowiązkowym wykupie w gub. zachodnich, grunty, poza podlegającymi wykupowi, pozostają w posiadaniu ich posiadaczy na lennem prawie z ograniczeniami, wyłuszczeniemi w przepisach o majątkach lennych; ta opinia Rady Państwa stanowi źródło art. 2 wyżej powołanych przepisów, przy czem przy kodyfikacji oznaczona była data wykupu, od której powyższa zmiana obowiązywała, mianowicie co do gub. wileńskiej i kowieńskiej dzień 1 marca 1863 i nadto zaznaczono, iż majątki lenne, nabywane przez osoby rosyjskiego pochodzenia, również stanowią ich zupełną własność i przestają być lennemi;

2) że z powyższego wynika, iż zachowanie dóbr lennych w prawie rosyjskiem było jednym z przejawów wzmożonej po powstaniu 1863 dążności do rusyfikacji kraju i do zniszczenia polskiego posiadania, prawodawca bowiem zaborczy cofnął wyłączenie w stosunku do Polaków prawo o zniesieniu lennych majątków, skutkiem czego, po wygaśnięciu linii męskiej posiadaczy takich majątków, miały one przejść na skarb rosyjski;

3) że skoro utrzymanie lennego charakteru majątków stało się upośledzeniem ze względu na narodowość Polaków, powołane przepisy, z chwilą wydania rozp. Kom. Gen. Z. W. z 15 maja 1919 (Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 23), głoszącego, iż wszelkie przepisy, które obowiązywały na obszarach obecnych województw wschodnich i ustanawiały ograniczenia prawne, zależne od narodowości i wyznania, zostały uchylone (art. 1), należy przyjąć, iż przepisy, wymienione na wstępie, utraciły moc obowiązującą;

4) że twierdzenie skarżących, iż stan prawny, jaki wytworzył się za dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, oparty na przywileju królewskim, nie może być poczytywany za ograniczenie praw Polaków, nie jest słuszne, lenny bowiem charakter spornego majątku tylko pozornie opiera się na przywileju 1750 r., gdyż przywilej ten z mocy wyżej powołanego prawa z 1861 utracił swą moc, lenny zaś charakter sporny majątek zachował na mocy rzeczzonego wyjątkowego prawa z 1871;

5) że w związku z tem upada zarzut obrazy art. 4 u. p. c., skoro bowiem majątek „Matejkańce” jest zwykłym majątkiem dziedzicznym, za jaki powódki go uważały, nie zachodziła potrzeba zapozowania Skarbu, jako domniemywanego następcy w razie wygaśnięcia linii męskiej rodu R.; ponadto wyrok w sprawie niniejszej Skarbu nie obowiązuje;

6) że wreszcie niesłuszny jest ostatni zarzut skargi obrazy art. 1104 i 1254 t. X, cz. 1 Zw. Pr., w chwili bowiem otwarcia spadku w 1914 sporny

majątek nie stanowił własności skarżących, prawo to uzyskali oni z wydaniem przez Kom. Gen. powołanego rozp., z tą więc dopiero chwilą, jak słusznie w ostatecznym wyniku wywnioskował S. A., powstało dla powódek narówni ze skarżącymi prawo do spadku co do tego majątku, jako dziedzicznego.

206.

Termin trzymiesięczny do wytoczenia procesu sądowego o odszkodowanie za wywłaszczenie, przeprowadzone z mocy ustawy wodnej, biegnie od dnia doręczenia orzeczenia władzy administracyjnej II instancji, jeżeli spór o wywłaszczenie został do tej instancji przeniesiony.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 13 listopada 1930. C. 664/30.

Zważywszy:

że powództwo skarżących o oznaczenie wysokości wynagrodzenia za wywłaszczony na potrzeby urządzeń kanalizacyjnych w Lublinie grunt Sąd Apelacyjny zaskarżonym wyrokiem oddalił na tej podstawie, że powództwo wytoczone zostało po upływie trzech miesięcy od daty doręczenia powódcom orzeczenia władzy administracyjnej I-ej instancji w przedmiocie wywłaszczenia, odrzucając pogląd prawny skarżących, które utrzymywały, iż wobec zaskarżenia orzeczenia I-ej instancji, termin trzymiesięczny należy obliczać od dnia doręczenia im orzeczenia władzy administracyjnej II-ej instancji;

że jak słusznie zarzuca skarga kasacyjna, wywody zaskarżonego wyroku nie znajdują usprawiedliwienia w przepisach prawa, albowiem: o uprawnieniu strony do zwrócenia się na drogę postępowania sądowego celem oznaczenia wysokości odszkodowania za wywłaszczenia lub obciążenia na potrzeby ogólnych urządzeń wodnych mowa jest w ustawie wodnej z 19 września 1922 (D. U. 102, poz. 936, obecnie jednolity tekst, D. U. 62, poz. 574 1928), zarówno w dziale o orzeczeniach I-ej instancji w sprawie wywłaszczenia (art. 203), jak i w dziale o odwołaniu od tych orzeczeń (art. 207), w obu przypadkach wskazany jest termin trzymiesięczny: „od dnia doręczenia orzeczenia” ze względu wszakże na umieszczenie dwukrotnie wzmianki o terminie w obu działach należy rozumieć, że art. 203 ust. 2 mówi o doręczeniu orzeczenia I-ej instancji, art. zaś 207 ust. 2 — o doręczeniu orzeczenia 2-ej instancji administracyjnej, stąd płynie wniosek, że o ile spór o wywłaszczenie zakończony jest w I-ej instancji administracyjnej, strona, mniemając, iż oznaczone przez władzę administracyjną wynagrodzenie nie jest słuszne, może wytoczyć proces sądowy w ciągu trzech miesięcy od dnia doręczenia jej orzeczenia I-ej instancji, natomiast, gdy spór o wywłaszczenie przeniesiony został do II-ej instancji administracyjnej, termin powyższy rozpo-

czyną bieg od dnia doręczenia orzeczenia II-ej instancji; wniosek ten znajduje logiczne oparcie również w ogólnej zasadzie, że nie jest możliwe orzekanie w postępowaniu sądowym w sporze, gdzie podstawą jest fakt, którego istnienie uzależnione jest od prawomocnej decyzji władzy administracyjnej, a zatem nie może być mowy o sporze w przedmiocie oznaczania wysokości odszkodowania za wywłaszczenie, dopóki samo wywłaszczenie nie jest prawomocnie postanowione, nie można więc wymagać, aby strona obowiązana była wszcząć proces sądowy w tym czasie, kiedy nie jest ustalony przedmiot, za który należy się jej odszkodowanie;

że w danym przypadku przeciwko orzeczeniu wojewody lubelskiego w przedmiocie wywłaszczenia skarżącego wniosły odwołanie do Ministerstwa Robót Publicznych, które zmieniło orzeczenie wojewody i inaczej określiło przedmiot wywłaszczenia, termin więc trzymiesięczny od wszczęcia sporu o wysokość odszkodowania winien być liczony od daty doręczenia skarżącym orzeczenia Ministerstwa zgodnie z ust. 2 art. 207 ustawy wodnej, a nie na podstawie ust. 2 art. 203 tejże ustawy, jak to błędnie przyjął S. A.;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok S. A. w Lublinie z 4 listopada 1929 z powodu obrazu art. 207 ustawy wodnej z 19 września 1922 uchyła.

207.

W razie rozwiązania małżeństwa w drodze dyspensy stosunki majątkowe między małżonkami reguluje się tak samo, jak w wypadku rozwiązania małżeństwa wyrokiem rozwodowym.

Pożycie małżeńskie nie jest uzależnione od faktu fizycznego spełnienia małżeństwa, lecz zależy od faktu zawarcia związku małżeńskiego, dla bytu zaś tego związku wystarcza samo zezwolenie stron w sposób właściwy wyrażone.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 13 listopada 1930. C. 1207/30.

Zważywszy:

że z powództwa Zofji z G. Pr. przeciwko Janowi Pr. Sąd Apelacyjny zaskarżonym wyrokiem przyznał powódce własność połowy współwłasności pozwanego w nieruchomości Nr. 1 i 13 w Krakowianach, z założenia, że zawarty przez strony 29 stycznia 1913 związek małżeński został rozwiązany 1 sierpnia 1921 w drodze dyspensy papieskiej, że umowę przedślubną z 22 stycznia 1913 strony ustanowiły wspólność majątkową na czas trwania małżeństwa i że wobec rozwiązania małżeństwa połowa majątku, należącego do wspólności, przypada powódce;

że w skardze kasacyjnej pozwany utrzymuje, iż w razie rozwiązania małżeństwa przez dyspensę skutki cywilne, stąd wynikające, nie mogą być re-

gulowane tak, jak przy unieważnieniu małżeństwa lub rozwiązania na mocy wyroku rozwodowego w myśl szczególnych przepisów art. 262—266 k. c. p., lecz na zasadach ogólnych kodeksowych, czyli polegać winny na przywróceniu stanu, poprzedzającego zawarcie związku małżeńskiego;

że spór toczył się o to, według jakich norm należy ocenić skutki rozwiązania w zakresie stosunków majątkowych między małżonkami, należy więc się ograniczyć do rozstrzygnięcia tego tylko zagadnienia;

że w art. 262—267 k. c. p. unormowane są stosunki majątkowe małżonków w przypadku: 1) unieważnienia związku małżeńskiego, 2) rozwiązania małżeństwa przez rozwód i 3) rozłączenie co do stołu i łoża na czas nieograniczony, natomiast nie jest przewidziany przypadek rozwiązania małżeństwa w drodze dyspensy;

że wobec tego w myśl art. 9 u. p. c. należy zastosować najbliższą analogję z przypadkiem w ustawie przewidzianym;

że ta najbliższa analogja mieści się w art. 266 k. c. p., gdzie mowa jest o skutkach rozwiązania małżeństwa wyrokiem rozwodowym, zarówno bowiem w przypadku wyroku rozwodowego, jak i w przypadku rozwiązania małżeństwa w drodze dyspensy zmierza się do tego samego celu, polegającego na przerwaniu zawartego ważnie i istniejącego związku małżeńskiego, wspólność zaś tego celu prowadzi do wniosku, iż jednakowo w obu przypadkach winny być unormowane stosunki majątkowe między rozchodzącymi się małżonkami;

że w myśl art. 266 k. c. p. wobec tego, że rozwiązanie małżeństwa następuje z przyczyn, zaszytych w czasie małżeństwa, korzyści majątkowe, wynikłe do dnia rozłączenia, służą zawsze małżonkom, bez względu na to, czy oboje byli winni, czy też jedno z nich ponosi winę rozwiązania, z zastrzeżeniem tylko, wynikającym z ustępu 2-go art. 266 k. c. p. co do korzyści, nadanych przed rozwiązaniem przez jednego małżonka drugiemu tytułem darnym;

że wobec tego uznanie, jak to uczynił S. A., iż poddana na mocy umowy przedślubnej wspólności majątkowej, rozpoczynającej się z chwilą zawarcia małżeństwa, nieruchomości stanowi w połowie własność powódki, nie sprzeciwia się prawu, gdyż znajduje usprawiedliwienie w art. 266 k.c.p.;

że przeto wyżej przytoczony zarzut skargi kasacyjnej nie jest słuszny;

że pozatem skarżący utrzymuje, iż ponieważ wspólność majątkowa ustanowiona była na czas „pożycia małżeńskiego”, a małżeństwo fizycznie nie zostało spełnione, czyli „pożycie małżeńskie” nie nastąpiło, to nie spełnił się warunek, pod którym wspólność była zastrzeżona;

że wszakże mniemanie to pozbawione jest słusznej podstawy, pożycie bowiem małżeństwa nie jest uzależnione od faktu fizycznego spełnienia mał-

żeństwa, lecz zależy od faktu zawarcia związku małżeńskiego, dla bytu zaś tego związku wystarcza samo zezwolenie stron, w sposób właściwy wyrażone;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

208.

Ugoda w formie umowy zbiorowej między właścicielami domów a dozorcami domowymi, zawarta przez przedstawicieli organizacji zawodowej stowarzyszenia właścicieli domów i placów obowiązuje również tych właścicieli domów, którzy do stowarzyszenia nie należą.

Umowy zawarte na warunkach mniej korzystnych dla pracowników, niż umowa zbiorowa z mocy ustawy, podlegają zastąpieniu przez odnośne umowy zbiorowe.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 14 listopada 1930. C. 1537/30.

Zważywszy:

że Wolf W. wytoczył przed Sąd pracy w Dąbrowie Górniczej powództwo przeciwko Józefie B. o rozwiązanie stosunku służbowego i wyeksmitowanie pozwanej z lokalu, wyjaśniając, że pozwana zajmuje w jego domu mieszkanie z tytułu pełnienia obowiązków dozorczyni domu i pomimo wymówienia w terminie trzymiesięcznym nie chce dobrowolnie opuścić tego mieszkania;

że w odpowiedzi na skargę powodową pozwana wyjaśniła, że żądania powoda są niesłuszne, gdyż nie wypowiedział jej na piśmie ani pracy, ani lokalu, co było zastrzeżone umową zbiorową, i wytoczyła skargę wzajemną, żądając wynagrodzenia za pracę za miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień 1929 roku, ogółem 224 złote;

że Sąd pracy powództwo główne oddalił, a wzajemne uwzględnił, Sąd zaś Okręgowy wyrok ten zatwierdził, wychodząc z założenia, że na zasadzie umowy zbiorowej z 10 lutego 1929 wymówienie pracy winno być dokonane przez powoda na piśmie;

że w skardze kasacyjnej rzecznik powoda żąda uchylecia wyroku z powodu obrazy art. 129 i 142 u. p. c., upatrując obrazę przytoczonych przepisów w tem, że S. O.: 1) błędnie utożsamiał umowę zbiorową z 10 lutego 1929, zawartą pomiędzy Stowarzyszeniem właścicieli domów i placów w Będzinie a Związkiem Zawodowym dozorców domów, z ugodą, o której mówi ustawa z 1-go sierpnia 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych (D. P. Nr. 65, p. 394), mającą na celu załatwianie zatargów, i uznał tę umowę za obowiązującą dla powoda, chociaż powód nie brał w niej udziału; 2) uznał za obowiązujące dla stron orzeczenie Komisji Rozjemczej, ustalającej warunki pracy i płacy dozorców domowych m. Będzina, chociaż jednocześnie ustalił, że termin, do jakiego orzeczenie

to miało moc, upłynął 1 czerwca 1926; 3) nie rozważył, że umowa indywidualna, zawierająca warunki mniej korzystne, niż przewidziane w orzeczeniu Najwyższej Komisji Rozjemczej, ma dla stron moc obowiązującą (Zb. Orz. izby I Nr. 18/28);

że pierwszy zarzut skargi kasacyjnej nie jest słuszny, gdyż ocena umowy zbiorowej, na którą powołuje się pozwana, jest trafna; umowa ta, zawierająca warunki pracy, zawarta między Stowarzyszeniem właścicieli domów i placów w Będzinie a Związkiem Zawodowym dozorców, została zawarta przez przedstawicieli wymienionych organizacji zawodowych przed Inspektorem Pracy, stanowi ugodę, przewidzianą przez art. 2 i 3 ustawy z 1 sierpnia 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, której zakres działania w myśl ustawy z 23 stycznia 1920 (D. U. Nr. 8, póź. 53) został rozszerzony na zatargi między właścicielami domów a dozorcami domowymi;

że zgodnie z ustaleniem Sądu w ugodzie, o której mowa wyżej, ujętej w formę umowy zbiorowej, brali udział przedstawiciele organizacji zawodowej na terenie miasta Będzina — Stowarzyszenia właścicieli domów i placów w Będzinie; skarżący nie zarzuca, ażeby na tem terytorjum istniała jakaś inna organizacja właścicieli domów, której delegaci zostali pominięci w umowie zbiorowej, wobec czego, w myśl art. 3 ustawy z 1 sierpnia 1919 umowa ta obowiązuje powoda niezależnie od tego, czy był członkiem wymienionej wyżej organizacji;

że niesłuszne jest również twierdzenie skarżącego, że w wypadku konkretnym nie można nazwać zawartej umowy ugodą w rozumieniu ustawy z 1 sierpnia 1919, gdyż jak widać z tytułu ustawy, ugodą taką mogłaby być zawarta jedynie w razie powstania zatargu; pogląd taki jest niesłuszny, gdyż celem ustawy z 1 sierpnia 1919, jak widać z jej treści, jest nie tylko załatwianie, lecz i uprzedzanie zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami;

że i drugi zarzut skargi kasacyjnej jest bezpodstawny, gdyż pozwana opiera swoje prawa nie na orzeczeniu Najwyższej Komisji Rozjemczej z 1925, lecz na umowie zbiorowej, w której jedynie w celu skrócenia tekstu powołano się na warunki, przytoczone w orzeczeniu Najw. Kom. Rozjemczej z 1925;

że wreszcie ostatni zarzut skargi kasacyjnej nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż powołane przez skarżącego orzeczenie Sądu Najwyższego (Zb. Orz. izby I Nr. 18/1928) do przypadku konkretnego zastosowania mieć nie może, w orzeczeniu tem S. N. wyjaśnił, że umowa indywidualna, chociażby mniej korzystna dla dozorców domowych, ma moc wiążącą dla stron, dopóki na jego żądanie nie zostanie zmieniona w tym wypadku, gdy te nowe więcej korzystne warunki powstały na mocy postanowienia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej (art. 3 ustawy z 16 maja 1922 D. U. 39/324); o ile jednak zmiana warunków na korzyść dozorców wynikała wskutek za-

warcia umowy zbiorowej, mającej charakter ugody, obowiązuje strony w dalszym ciągu przepis art. 18 ustawy z 1 sierpnia 1919, w myśl którego umowy, zawarte na mniej korzystnych warunkach, z mocy ustawy podlegają zastąpieniu przez odnośne umowy zbiorowe;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

209.

Wyłączenie powództwa z art. 8 prawa wekslowego przeciw osobom, które podpisały się za firmę bez należytego upoważnienia uznac należy za przedwczesne, jeżeli jeżeli nie ustalono, że firma uchyliła się od odpowiedzialności za wydane przez pozwanych w jej imieniu zobowiązanie wekslowe.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 20 listopada 1930. C. 890/30.

Zważywszy:

że w skardze kasacyjnej na wyrok Sądu Okręgowego, oddalający żądanie zasądzenia od Feliksa St. i Piotra J. solidarnie sumy 762 zł., firma „J. F.” zarzuca obrazę art. 8 rozporządzenia z 14 listopada 1924 o prawie wekslowem, art. 2, 3 i 10 dekretu z 7 lutego 1919 o rejestrze handlowym, art. 9 dekretu z 8 lutego 1919 o spółkach z ogr. odp. oraz art. 711 (właściwie 142) u. p. c.:

1) przez uchylenie się od rozważenia kwestji, czy pozwan J. i St. mieli upoważnienie do podpisywania weksli w imieniu sp. z ogr. odp. „S.”, co wobec art. 8 pr. weksl. decydowało o odpowiedzialności pozwanych, bezpodstawnie uznanej przez Sąd Okręgowy jedynie za odpowiedzialność posiłkową;

2) przez pominięcie, iż pozwany J. upoważniony był wyłącznie do kolektywnego podpisywania zobowiązań w imieniu firmy „S.” łącznie z drugim zarządcą spółki, którym, zgodnie z wyciągiem z rejestru handlowego, nie był pozwany St.;

3) przez pominięcie i nierozważenie, iż St., podpisując weksle bez upoważnienia, odpowiada na mocy art. 8 pr. weksl., albowiem w myśl art. 2 ust. 9 i art. 10 ust. 2 dekretu o rejestrze handlowym, jako zarządcy spółki winni być uważani tylko ci, którzy figurują w rejestrze firmowym, nie zaś w akcie spółki;

że skoro, jak to wynika z pobudek zaskarżonego wyroku, S. O. oddalił żądanie zgłoszone w skardze powodowej, jako przedwczesne, albowiem skarżąca firma nie udowodniła, by zwracała się z pretensją, opartą na spornych wekslach, do firmy „S.”, w której imieniu weksle żyrowali pozwan, upadają zarzuty skargi kasacyjnej, gdyż art. 8 pr. weksl., na którym pozywająca firma opiera żądania, stanowi, jak to zasadnie przytoczył S. O., karę dla tego, kto, nie mając należytego upoważnienia, podpisał weksel w imieniu osoby trzeciej, po-

zbawiając przez to wierzyciela odpowiedzialności tej osoby;

że skoro, jak to ustalił S. O., skarżąca firma nie udowodniła, by firma „S.” uchyliła się od odpowiedzialności za wydane w jej imieniu przez pozwanych zobowiązania wekslowe, nie mogła jeszcze zaistnieć odpowiedzialności pozwanych, oparta na przepisie art. 8 pr. weksl.;

że w tych warunkach, wbrew zarzutom skargi kasacyjnej, S. O. nie miał potrzeby rozważać, czy sporne weksle żyrowane były w imieniu firmy „S.” przez należycie upoważnionych pełnomocników, tudzież, kto figurował w rejestrze jako zarządca spółki;

że przeto skarga kasacyjna, jako bezpodstawna, ulega oddaleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

210.

Wyrok, oparty na niezłożeniu przysięgi po wyrażeniu zgody stron na rozstrzygnięcie sprawy przez przysięgę, ulega uchyleniu, jeżeli Sąd nie uprzedził stron o skutkach niezłożenia przysięgi i nie zachował wymogów art. 491 u. p. c.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 21 listopada 1930. C. 1506/30.

Zważywszy:

że skarżący zarzuca, iż Sąd Okręgowy, przyjmując oświadczenie stron, że zgadzają się na rozstrzygnięcie sporu na podstawie przysięgi, która miał złożyć skarżący, dopuścił się uchybień proceduralnych, a w szczególności nie uprzedził skarżącego o skutkach, grożących mu w razie niezłożenia przysięgi, oraz nie wydał decyzji w myśl art. 491 u. p. c.;

że istotnie w aktach sprawy niema wzmianki, by wykonany został obowiązek Sądu, wynikający z art. 492 u. p. c., decyzja zaś Sądu z 22 sierpnia, dopuszczająca złożenie przysięgi, nie odpowiada wymaganiom art. 491 u. p. c., aczkolwiek z mocy art. 116 u. p. c. oba powyższe przepisy obowiązują w postępowaniu, wszczętem, jak w danym przypadku, w Sądzie grodzkim (powiatowym);

że wobec tego zaskarżony wyrok, który oparty jest na fakcie niezłożenia przez skarżącego przysięgi, wydany został z naruszeniem art. 116 u. p. c. (por. orz. S. N. 49—1921, 59—1919);

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok S. O. w Kielcach z 13 listopada 1929 z powodu obrazę art. 116 u. p. c. uchyła.

211.

Wdrożenie przeciwko świadkowi postępowania karnego o złożenie świadomie fałszywego zeznania, umorzonego następnie z mocy ustawy amnestyjnej nie może służyć za podstawę do uchylenia w dro-

dze restytucji wyroku, na zeznaniu tego świadka opartego.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 25 listopada 1930. C. 1670/30.

Zważywszy:

1) że Sąd Okręgowy, zgodnie z wyrokiem I-ej instancji, zasądził na rzecz Sawy K. od Owsieja R. za nabyte parę wołów i krowę 624 zł., a wyrok swój oparł na zeznaniach świadków Makarego i Gabryela R.;

2) że pozwany R. w podaniu, wniesionem 10 kwietnia 1930, żąda uchylecia wyroku S. O. w drodze restytucji na tej podstawie, iż przeciwko świadkom R. wszczęte było postępowanie karne z oskarżenia o złożone świadomie fałszywego zeznania (art. 51 i 158 k. k.), na dowód czego załączył odpis decyzji Sądu karnego z 13 grudnia 1928, otrzymany 4 kwietnia 1930 i stwierdzający, iż na mocy art. 14 ustawy o amnestji z 22 czerwca 1928 wszczęte postępowanie karne przeciwko R. zostało umorzone;

3) że ujawnienie fałszu w aktach, względnie w zeznaniach świadków, może służyć za podstawę do uchylecia wyroku w drodze restytucji, gdy fałsz ustalony został wyrokiem prawomocnym Sądu karnego, jak o tem przekonywa ust. 2 art. 192 u. p. c., stanowiący, iż w wypadku fałszu, termin do założenia skargi restytucyjnej biegnie od dnia, w którym uprawomocnił się wyrok Sądu karnego w przedmiocie uznania aktu za fałszowany;

4) że przeto złożenie przez skarżącego w odpisie decyzji Sądu karnego, umarżającej wdrożone przeciwko R. postępowanie karne, nie wystarcza do uchylecia wyroku w drodze restytucji, wobec czego podanie skarżącego nie zasługuje na uwzględnienie;

z tych zasad Sąd Najwyższy podanie Owsieja R. bez uwzględnienia pozostawia.

212.

Spory pomiędzy pracownikami instytucji samorządowych a temi instytucjami należą do właściwości Sądów pracy.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 26 listopada 1930. C. 1914/30.

Zważywszy:

że zarzut obrazy art. 5 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 o Sądach pracy, podniesiony w kasacji przez skarżącą z powodu uchylecia przez Sąd Okręgowy wyroku Sądu pracy i umorzenia postępowania w sprawie niniejszej z racji rzekomej niewłaściwości Sądu pracy dla sporu powódk, jako pracownicy miejskiej, z Magistratem o należności z umowy pracy, jest o tyle słuszny, iż według ustaleń zaskarżonej decyzji powódka nie należała do liczby osób, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę w urzędach związków komunalnych (art. 5 lit. b tegoż rozp.), lecz pracowała w zakładzie dla

dzieci, prowadzonym przez Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Lublina, czyli była zatrudniona w instytucji samorządowej; bez względu więc na to — co było sporne między stronami — czy była pracownicą umysłową, podlegającą przepisom rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35, poz. 323), stosownie do art. 2 i 3 tegoż rozp. wobec nieumowienia takich stosunków pracy przepisami ustawowemi lub rozporządzeniami, wydanemi w wykonaniu ustaw, czy też była pracownicą fizyczną (art. 2 rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928 o umowie o pracę robotników, Dz. U. Nr. 35, poz. 324), w każdym razie z mocy art. 4 rozp. z 22 marca 1928 Sąd pracy, wbrew mylnemu mniemaniu S. O. był dla sporu niniejszego właściwy;

że w tym stanie rzeczy pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej nie wymagają już rozważenia;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzją S. O. w Lublinie z 19 marca 1930 z powodu obrazy art. 4 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 o Sądach pracy (Dz. U. poz. 350) uchyla.

213.

Skutki prekluzji dla osób, roszcujących sobie prawo do nieruchomości, wywołanej do pierwiastkowej regulacji hipotecznej, następują w chwili podpisania protokołu pierwiastkowej regulacji, a nie po upływie terminu do zaskarżenia decyzji wydziału hipotecznego.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 28 listopada 1930. C. 1359/30.

Zważywszy:

że na skutek wywołania nieruchomości w Będzinie przy zbiegu ulic Małachowskiego i Potockiego do pierwiastkowej regulacji hipotecznej, w kancelarji Wydziału Hipotecznego przy Sądzie Grodzkim w Będzinie stawił się 12 kwietnia 1929 Prezydent m. Będzina i, powołując się na złożone przez niego dokumenty, zgłosił wniosek o uregulowanie pomienionej nieruchomości na imię gminy miasta Będzina, jako stanowiącej własność tejże gminy;

że decyzją z 22 kwietnia 1929 Wydz. Hip. powyższy wniosek zatwierdził i wyrzekł prekluzję przeciwko osobom, które do pierwiastkowej regulacji się nie zgłosiły;

że w dniu 19 lipca 1929 Prokuratorja Generalna założyła skargę apelacyjną na decyzję Wydz. Hip., którą Sąd Okręgowy decyzją z 3/17 stycznia 1929 oddalił;

że z treści skargi kasacyjnej w związku z treścią zaskarżonej decyzji wynika, iż Prok. Gen. w imieniu Skarbu Państwa zgłosiła w apelacji na decyzję Wydz. Hip. spór co do własności nieruchomości, wywołanej do regulacji, twierdząc, że Skarb Państwa jest właścicielem tej nieruchomości, a gmina miasta Będzina nie złożyła dostatecznych dowodów własności;

że Skarb Państwa nie wykonał obowiązku, wynikającego z art. 154 u. h. (art. 12 i 27 instr. z 22 grudnia 1925, Zb. Przep. Adm. t. VII, str. 159), gdyż nie zgłosił się do protokołu pierwiastkowej regulacji, a zatem uległ skutkom prekluzji, wobec czego utracił możliwość zgłoszenia swych praw w trybie postępowania hipotecznego (por. orz. S. N. 85, 1922) i kwestjonowania w tym trybie praw, zgłoszonych przez osoby, które się w terminie stały;

że twierdzenie Prok. Gen., jakoby, wobec później w stosunku do ustawy hipotecznej 1818 wydanego postanowienia z 21 stycznia 1822 o apelacjach na decyzje zwierzchności hipotecznej, skutki prekluzji następują dopiero po upływie terminu do zaskarżenia decyzji Wydz. Hip., względnie po wyczerpaniu toku instancji hipotecznych, nie jest usprawiedliwione, postanowienie bowiem z 1822 nie zmieniło art. 154 u. h., co potwierdza również okoliczność, że późniejsza instrukcja hipoteczna z 22 grudnia 1825 (Zb. Przep. Adm. t. VII, str. 159), wydana na podstawie art. 12 prawa o przyw. i hip. 1825, art. 12 lit. e) wyraźnie zaznacza, iż prekluzja następuje wskutek niezgłoszenia się osoby zainteresowanej w terminie, wyznaczonym do pierwiastkowej regulacji;

że w tych warunkach oddalenie skargi apelacyjnej Prok. Gen. uznać należy za zgodne z prawem;

że dalsze wywody skargi kasacyjnej, zmierzające do wykazania, iż dowody, złożone do protokołu regulacyjnego przez przedstawiciela gminy m. Będzna, nie stwierdzają prawa własności, nie mogą być uwzględnione, jako pochodzące od osoby, która w terminie pierwiastkowej regulacji dowodu swych praw nie złożyła i zarzutów przeciwko prawom m. Będzina nie zgłosiła, i dla której wskutek tego tryb postępowania hipotecznego w dochodzeniu praw, jak wyżej zaznaczono, jest zamknięty;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

214.

W wypadku zmiany tekstu weksłu po jego podpisaniu powód obowiązany jest udowodnić, że dłużnik na zmianę tę się zgodził.

Orzeczenie izby pierwszej Sadu Najwyższego
z 28 listopada 1930. C. 1462/30.

Zważywszy:

że Josek Ł. wystąpił przeciwko Józefowi H. o zasądzenie 700 zł. na podstawie weksłu własnego, wystawionego 3 czerwca 1929 przez pozwanego, na którym to weksłu, jak ustalono w toku postępowania, pierwotnie napisana suma weksłowa 50 zł. została przekreślona i na jej miejsce napisano 700 zł.;

że Sąd grodzki zasądził 700 zł., natomiast Sąd z apelacji pozwanego, powołując się na art. 69 pr. weksl., zasądzoną sumę zredukował do 50 zł.;

że w skardze kasacyjnej powód, wnosząc o uchylenie wyroku S. O. z powodu obrazy art. 69 pr. weksl., zarzuca, iż przepis ten nie ma w danym przypadku zastosowania, gdyż dotyczy dalszych zobowiązanych, którzy umieścili podpis po zmianie treści weksłu, skoro zaś na spornym weksłu pierwotna suma 50 zł. zastąpiona została sumą 700 zł. w obecności wystawcy, należy uznać, iż podpis jego obejmuje sumę 700 zł.;

że wbrew mniemaniu skarżącego, S. O. trafnie oparł wyrokowanie na art. 69 pr. weksl., który reguluje stosunek wekslowy w przypadku zmiany treści weksłu po jego podpisaniu przez jednego chociażby dłużnika;

że w myśl pomienionego przepisu dłużnik odpowiada jedynie według treści weksłu, która istniała w chwili położenia podpisu, według treści zaś zmienionej mógłby odpowiadać tylko wówczas, gdyby było udowodnione, że zmiana nastąpiła przed wystaniem zobowiązania weksłowego, czyli przed wydaniem weksłu wierzycielowi, albo, że dłużnik na późniejszą zmianę treści się zgodził, przytem, jeżeli zmiana jest widoczna, ciężar dowodu spada na wierzyciela;

że w danym przypadku, jak stwierdził S. O., suma 700 zł. została wpisana już po podpisaniu przez pozwanego weksłu na 50 zł., przytem nawet nie ustalił, by zaszło to w obecności pozwanego, powód zaś nie usiłował udowodnić, by ta widoczna zmiana nastąpiła przed wydaniem weksłu albo za zgodą pozwanego;

że w tych warunkach ograniczenie odpowiedzialności pozwanego do 50 zł. uznać należy za zgodne z prawem;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

215.

Wręczenie listy płatniczej z żądaniem płacenia Kasie Chorych wyszczególnionej kwoty składek stanowi dostateczną podstawę do wytoczenia przeciwko Kasie Chorych powództwa o uznanie żądania w części, zaprzeczonej przez powoda, za niesłuszne i nieulegające wykonaniu.

Upřednie rozstrzygnięcie sporu w trybie orzeczenia Zarządu Kasy Chorych jest zbyteczne, zwrócenie się zaś jednoczesne do Zarządu Kasy Chorych z reklamacją nie tamuje możności wytoczenia powództwa.

Orzeczenie izby pierwszej Sadu Najwyższego
z 5 grudnia 1930. C. 1421/30.

Zważywszy:

że jak to w ostatecznym wyniku słusznie uznał Sąd Okręgowy, wręczenie powodowi listy płatniczej z żądaniem wpłacenia skarżącej Kasie Chorych wyszczególnionej w tejże liście kwoty składek ubezpieczeniowych i innych należności, stanowiło dla powoda wobec przepisów art. 52 i 106 u-

stawy z 19 maja 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. Nr. 44, poz. 272) dostateczną podstawę do wytoczenia przeciwko Kasie powództwa o uznanie powyższego żądania w części, zaprzeczanej przez powoda, za niesłuszne i nieulegające wykonaniu; pogląd skargi kasacyjnej, jakoby powód winien był przed wystąpieniem na drogę sądową uzyskać uprzednio rozstrzygnięcie sporu w trybie orzeczenia Zarządu Kasy Chorych, bynajmniej nie znajduje oparcia w ustawie; tę zaś okoliczność, iż powód niezależnie od wytoczenia powództwa zwrócił się również do zarządu Kasy Chorych z reklamacją co do spornej należności, Sąd Okręgowy zasadnie uznał za niemogącą szkodzić prawom powoda;

że S. O. należycie usprawiedliwił częściowe uwzględnienie powództwa powołaniem się na ustalenie, oparte na zeznaniu przesłuchanego świadka; z racji zaś uznania za zbędny dowodu z innych świadków, zaoferowanego przez powoda, strona pozwana nie jest władna podnosić żadnych zarzutów, gdyż jej praw w niczem to nie dotyka;

że zatem wyrok zaskarżony nie zawiera zarzucanej mu w kasacji obrazy art. 81 u. p. c. oraz art. 16 i 76 wymienionej wyżej ustawy z 19 maja 1920;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

216.

W wypadku rażąco długotrwałego utrzymywania stosunku pracy w postaci codziennych umów o dalszej pracy na okres jednego dnia, umowy takie, o ile rodzaj i warunki pracy takich właśnie umów nie usprawiedliwiają, należy co do wypowiedzenia pracy traktować tak, jak umowy, zawarte na czas nieokreślony.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 11 grudnia 1930. C. 1390/30.

Konstanty K. wystąpił przeciwko Magistrowi m. Wilna o 927 zł. tytułem trzechmiesięcznego wynagrodzenia z racji rozwiązania z nim umowy o pracę bez uprzedniego wypowiedzenia. Pozwany Magistrz zastaniał się, między innymi, tem, że zwolnienie powoda nastąpiło z chwilą wygaśnięcia umowy, zawartej na czas określony, gdyż powód został przyjęty do pracy na jeden dzień, a następnie umowa była z nim przedłużana na każdy dzień następny. Sąd pracy, ustaliwszy, iż powód był zatrudniony bez przerwy od 29 lipca 1927 do 1 maja 1929, przyszedł do wniosku, że w tym stanie rzeczy umowę, jaka łączyła strony, należy uznać za zawartą w samej rzeczy na czas nieokreślony, i powództwo uwzględnił, lecz Sąd Okręgowy ze skargi apelacyjnej Magistratu, podzieliwszy przytoczone wyżej wywody obrony, wyrok Sądu pracy uchylił i powództwo oddalił.

W skardze kasacyjnej powód domaga się uchylenia wyroku S. O., zarzucając mu obrazę art. 25

i 28 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta, oraz wniosków prokuratora, zważywszy:

że wprawdzie prawodawca, utrzymując w mocy unormowanie w ten lub inny sposób maksymalnego okresu czasu, na jaki może być ważnie zawarta umowa pracy (art. 2214 cz. 1 t. X Zw. Pr., art. 1780 kod. Nap., § 1158 kod. cyw. austr., § 624 kod. cyw. niem.), nie ustanawia dla umów, zawieranych na czas określony (p. 3 art. 5 rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych, D. U. Nr. 35, poz. 323, a również p. 3 art. 4 takiegoż rozp. o umowie o pracę robotników, D. U. Nr. 35, poz. 324), żadnego okresu minimalnego, przyczem dopuszcza możliwość okresów nawet wybitnie krótkich, niższych od ustawowego terminu wypowiedzenia umowy na czas nieokreślony (ust. 2 art. 28 rozp. o prac. umysł. i ust. 2 art. 12 rozp. o robotn.);

że w tym stanie rzeczy nie zachodzą przeszkody prawne do uznania skuteczności umowy o pracę przez czas określony, obejmujący okres kilku dni, a nawet jednego dnia; możliwe i dopuszczalne jest również w zasadzie odnawianie takiej umowy i przedłużanie jej, ze skutkami umowy na czas określony, na dni następne;

że jednak z wyraźnego brzmienia art. 1 rozp. o prac. umysł. (a również art. 66 rozp. o robotn.) wynika z całą oczywistością, iż jedną z naczelnych trosk prawodawcy przy regulowaniu stosunków, związanych z umową pracy, jest dążenie do zapobieżenia ewentualnemu pomniejszeniu prac pracownika wskutek zezwolenia przezeń w umowie indywidualnej na warunki mniej dlań korzystne od przewidzianych w prawie;

że o powyższem zamierzeniu prawodawcy nie wolno również zapominać przy ocenie skutków, powtarzających się systematycznie umów o pracę na bardzo krótkie terminy określone;

że aczkolwiek przepisy art. 5 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych (podobnie jak art. 4 rozp. o robotn.), przewidujące różne dopuszczalne sposoby oznaczania czasu, na jaki umowa pracy może być zawarta, dają wyraz dbałości prawodawcy o uwzględnienie różnorodnych możliwych potrzeb pracodawcy, powodowanych wymagańmi życia gospodarczego, to jednak pomienione przepisy nie mogą być wykładane i stosowane w ten sposób, by mogło stąd wyniknąć uchybienie mniej ważnej ze względów społecznych potrzebie pracownika uzyskania możliwie największej stałości pracy, związanej ze skuteczniejszym zapewnieniem mu środków utrzymania;

że przeto, chociaż prawodawca we wspomnianych już ust. 2 art. 28 rozp. o prac. umysł. i ust. 2 art. 12 rozp. o robotn. ustawom, zawartym na okresy czasu krótsze od ustawowych terminów wypowiedzenia, odbiera wyraźnym przepisem charak-

ter i skutki umów na czas określony i przyrównywa je do umów na czas nieokreślony, jedynie przy pewnych, ściśle oznaczonych warunkach, a mianowicie, gdy przynajmniej trzy takie umowy nastąpiły kolejno bezpośrednio po upływie okresu wypowiedzenia poprzedniej umowy na czas nieokreślony, to jednak również w przypadkach rażącego, jak to ma miejsce w sporze obecnym, gdyż wydatnie długotrwałego (tu przez 20 miesięcy zgorą) utrzymania stosunku pracy w postaci codziennych umów o dalszą pracę na określony czas jednego dnia, dopuszczanie do regulowania praw i obowiązków stron na podstawie norm, odnoszących się do umów na czas określony, byłoby zazwyczaj oczywistym i jaskrawym spaceniem myśli prawa, a przyjęcie takiej, niedość trafnej, gdyż zbyt literalnej wykładni w dalszych swych konsekwencjach mogłoby prowadzić do przekreślenia, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w znacznej mierze, szeregu istotnych przepisów ustawowych, zmierzających do pewnej stabilizacji stosunków pracy;

że oczywiście inaczej musiałyby być potraktowane nawet wielokrotne powtarzanie umów krótkotrwałych, chociażby jednodniowych, jeżeliby taki stan rzeczy mógł i winien był być poczytany ze względu na rodzaj pracy i towarzyszące jej okoliczności za naturalny, gdyż związany z samą istotą stosunku;

że jednak, gdy w przypadku z ustaleń zaskarżonego wyroku nie wynika, by rodzaj i warunki pracy powoda (kierownictwo techniczne przy robotach wodociągowych i kanalizacyjnych) usprawiedliwiały zawieranie umów w takiej właśnie postaci, to zarzuty, podniesione w skardze kasacyjnej, są o tyle słuszne, iż S. O., zaliczywszy stosunek stron do kategorii umów na czas określony i odmówiwszy na tej podstawie powodowi prawa do otrzymania wynagrodzenia za rozwiązanie z nim umowy bez wypowiedzenia, przewidzianego w prawie dla umów na czas nieokreślony, dopuścił się w myśl rozważań, wyżej wyliczonych, istotnej obrazy art. 1 i 5 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, wobec której wyrok zaskarżony nie może być utrzymany;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok S. O. w Wilnie z 20 listopada 1929 z powodu obrazy art. 1 i 5 rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. Nr. 35, poz. 323) uchyla.

217.

Wezwanie w charakterze pozwanego urzędu państwowego, zarządzającego odnośnym działem mienia skarbowego zamiast Skarbu Państwa jest dopuszczalne.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 12 grudnia 1930. C. 1191/30.

Zważywszy:

że Sąd Okręgowy na skutek apelacji Prokuratorji Generalnej uchylił wyrok Sądu grodzkiego i oddalił powództwo Gr. o przywrócenie zakłóconego posiadania dlatego tylko, że wytaczając powództwo, powódka wskazała w charakterze strony pozwanej Okręgową Dyрекcję Robót Publicznych, a nie Skarb Państwa;

że jak słusznie zarzuca skarżąca, okoliczność powyższa nie uzasadnia oddalenia powództwa, albowiem wskazanie w charakterze strony pozwanej urzędu państwowego, zarządzającego odnośnym działem mienia skarbowego, nie stanowi podstawy do twierdzenia, iż sprawę wytoczono przeciwko niewłaściwemu pozwanemu (orz. S. N. 113—1921):

że przeto zaskarżony wyrok, jako nie odpowiadający wymaganiom art. 142 u. p. c., ulega uchyleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok S. O. w Pińsku z 3 stycznia 1930 z powodu obrazy art. 142 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

218.

Kolej nie odpowiada za wypadek spowodowany czynem zbrodniczym osoby postronnej, chociażby sprawca nie został wykryty.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1930. Rw. 2716/29.

Sąd Najwyższy w sporze osób poszkodowanych przez wypadek kolejowy, spowodowany rozkręceniem szyn, przeciwko Polskim Kolejom Państwowym, nie uwzględnił rewizji powodów od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 25 czerwca 1929 Bc. III. 122/29/10, którym ten Sąd wskutek odwołania powodów zatwierdził pośredni wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z 7 grudnia 1928.

Uzasadnienie:

Rewizję oparła powódka, Anna W., na przyczynie z § 503/4 p. c., wszyscy inni powodowie na przyczynach z § 503 L. 2—3 i 4 p. c., zaś powód Czesław N. nadto z § 503/1 p. c.

Rewizja powodów jest bezzasadna.

I. Pisemne orzeczenie bezwzględnie, przewidziane w postępowaniu sądowym (§ 357 p. c.), nie odbiera stronom możliwości rozprawiania przed Sądem. Rozprawę ograniczono do zasady związanej z domniemaniem z § 1 ustawy z 5 marca 1869 Dzpp. Nr. 27. Zwłoka w ratunku i brutalna akcja ratownicza nie są objęte domniemaniem z § 1 cyt. ust. i powód Czesław N. wykazać je musi w toku dalszego sporu, o ile na zdarzeniach tych, jako samistnych przyczynach szkody, opiera swe żądanie. Nie było więc potrzeby jąc się tej sprawy w wyroku zaskarżonym i nie zachodzi nieważność z § 503/1 p. c.

II. Osoby znawców oznacza Sąd (§ 351 p. c.). Od uznania Sądu zależy, czy znawcy, zdawszy sprawę na piśmie, mają też ustnie orzeczenie swe wyjaśniać (§ 357 p. c.). Znawcy nie oglądali miejsca wypadku, orzekli na podstawie akt sporu, zatem wywód oględzin, czy też opis stanu, jak to zwie rewizja, był nietylko zbędny, lecz nawet nie byłby prawdziwy, skoro oględzin nie było (§ 362 p. c.).

Sąd przyjął za prawdę, że szynę odsunął sprawca od wnętrza toru przed nadejściem pociągu.

Pogląd, że szyna odsunęła się ku środkowi dopiero po przejściu pociągu, jest odmiennym poglądem powodów, według wyników dowodów nieuzasadnionym, a już w żadnym razie nie może pogląd ten uzasadniać przyczyny rewizji z § 503/2 p. c.

Skoro znawcy orzekli, że pociąg zastał szynę odkręconą i przesuniętą ku wnętrzu, wtedy wykoleił się, a po odsuniętej szynie wogóle się nie toczył, to orzekli jasno i stanowczo, że szyny nie odsunął pociąg. Chybiony jest więc zarzut powoda Maksa A., że dowód ze znawców jest w tym szczególnie niedokładny.

Swobodna ocena dowodów przez Sąd nie podlega zaskarżeniu w rewizji (§ 503 p. c.). Skoro Sąd uznał, że przeprowadzony dowód ze znawców wyczerpał zadania procesowe, słusznie odmówił, jako zbędnym, dalszym wnioskom co do dowodu ze znawców. Nie mogą więc powodowie z dobrym skutkiem zarzucać, jako wady postępowania, że wbrew ich życzeniu nie powołano znawców do rozprawy, ani nie powołano innych znawców. Wezwanie tych samych znawców do rozprawy było tem bardziej zbędne, że powodowie podnieśli tylko ogólnikowe zarzuty przeciwko orzeczeniu pisemnemu, jakich nie starali się nawet rzeczowo wykazać, oraz bezzasadnie zarzucili brak wywołu oględzin.

Sąd pierwszy istotnie nie wzywał powodów do złożenia zaliczki dla znawców, lecz wręcz pominął wszelkie dalsze wywody, zatem i dowód dodatkowy ze znawców, jako zbędne. Chodzi więc jedynie o to, czy pominięcie dalszych dowodów nie było wadą postępowania, a sprawa zaliczki nie jest istotna w sporze i nie czyni zadość formalnym wymogom przyczyny z § 503/3 p. c., gdyby nawet ta przyczyna rewizji odnosiła się nietylko do ustalenia przesłanek faktycznych, lecz także do zdarzeń procesowych.

Chybione są też dalsze zarzuty powodów, mających prawo ubogich, że są oni wolni od zaliczki na koszt dowodu, gdyż o zaliczkę taką Sąd ich wogóle nie wzywał.

Zarzut powoda Maksa A., że należało w sporze pominąć tych wszystkich świadków, jacy są służbowo zależni od pozwanej, jest wręcz sprzeczny z ustawą postępowania cywilnego.

Szczegóły, że dozorca toru często nie dokręcają szyn, a robotnicy, odchodząc z robót na torze, zostawiają nieraz śruby niedokręcone lub wcale nie-

zakręcone, nie mają w tym sporze znaczenia tak dla winy pozwanego, domniemanej z ustawy, jak też dla okoliczności, wykluczających odpowiedzialność pozwanego. Słusznie więc pominięto te szczegóły (§ 275/1 p. c.).

W sporze tym chodzi o przyczyny, a nie o przebieg katastrofy. Jeśli znawcy zaznaczyli, że materiał akt sporu nie pozwala odtworzyć przebiegu katastrofy, to nie wynika stąd, by brakło podstaw orzeczenia o jej przyczynie. Inaczej nie mogliby znawcy o przyczynach tych orzec.

Niewadliwe ustalenie, że przyczyną wypadku był zbrodniczy rozkręt szyn, wyklucza zarazem, by przyczyną tą było zbutwienie progów, zwłaszcza, gdy szereg dowodów wykazuje, że progi dano w 1925, zatem były nowe.

Nie wykazano więc wady postępowania, uzasadniającej przyczynę rewizji z § 503/2 p. c.

III. Istotne jest w tym sporze pytanie, czy wypadek zaszedł wskutek zamachu, nie zaś, czy zamach miał tło polityczne. Przypuszczenia co do tła zamachu nie tyczą zatem istoty sporu, a zarzuty rewizji w tym kierunku nie odpowiadają formalnym wymogom przyczyny rewizji z § 503/3 p. c.

Ustalenie, że przyczyną wypadku był celowy rozkręt szyn, zgodne jest z wynikiem tych dowodów, na jakich je oparto. To samo tyczy też ustalenia, że w dniu przed wypadkiem pracowali robotnicy na sąsiednim torze, a szyn na stykach wogóle nie rozkręcali, zmieniając tylko sporadycznie progi. Bezzasadne są więc zarzuty sprzeczności tych przesłanek.

O ile powodowie w drodze przyczyny rewizji z § 503/3 p. c. starają się zwalczać niewadliwe przesłanki faktyczne, jest rewizja także formalnie chybioną, gdyż niewadliwe ustalenia nie podlegają zaskarżeniu w rewizji.

Zarzut, że znawcy uznali za możliwy zupełny rozkręt szyn w drodze automatycznej, jest sprzeczny z aktami, gdyż znawcy możliwość tę wykluczali.

Znalezienie latarki elektrycznej obok miejsca wypadku jest niesporne. Zarzut powoda Czesława N., że Sąd ustalił, iż latarka ta świadczy o obecności sprawcy zamachu i od niego pochodzi, jest sprzeczny z aktami, gdyż ustalenia takiego niema w wyrokach niższych instancji. Znalezienie latarki jest bowiem tylko jedną z podstaw ustalenia przez Sąd pierwszy, iż zamachu dokonała nieznaną osobą trzecia.

Skoro ustalono, iż w dniu wypadku robotnicy nie pracowali w miejscu wykolejenia, zbędne było badać i ustalać, czy pociąg mógł przejść po rozkręconej przez nich szynie, nie strącając jej na bok.

Szczegóły co do dozoru na torze nie uległy zaskarżeniu. Natomiast pytanie, czy dozór był dostateczny, należy do oceny prawnej sporu, gdyż tyczy winy pozwanego.

Nie wykazali zatem powodowie sprzeczności, uzasadniającej przyczynę rewizji z § 503/3 p. c.

IV. Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny

Nie chodzi w sporze tym o to, kto należy do osób, wymienionych w przepisie § 1 ustawy z 5 marca 1869, Dpp. Nr. 27.

Wobec domniemania z § 1 cyt. ust. pozwany ma wykazać, że szkoda wynikła z nieuchronnej czynności trzeciej osoby, za jakiej winę nie odpowiada (§ 2 cyt. ustawy).

Na pytanie, czy szczególnie ten pozwany wykazał, należy odpowiedzieć twierdząco.

Ustalono, że największa baczność nie uchyli możliwości zbrodniczego zamachu. Czyn był więc nieuchronny.

Był to, jak ustalono, czyn nieznaney osoby trzeciej. Wywody rewizji, że nieznaną osobą mógł być pracownik kolei, zatem osoba, za jakiej winę pozwany odpowiada, są chybione.

Domniemanie z § 1 cyt. ustawy jest wyjątkiem od ogólnej zasady domniemanego braku winy (§ 1296 u. c.). Jako wyjątek, nie może ono ulec wykładni rozszerzającej. Jeśli więc przepis § 1 rzeczonyj ustawy nakłada na kolej odpowiedzialność za osoby, użyte przy ruchu, zatem znane, to nie można rozszerzać go też na osoby nieznanne, o których niewiadomo, czy są przy ruchu kolei zajęte. Nie było wolą prawodawcy, by pozwany odpowiadał za szkodę, gdy sprawca zamachu umknie, zaś nie odpowiadał, gdy sprawcę ujęto. Ujęcie i nieujęcie sprawcy nie stoją w związku z winą pozwanego. Nie wymaga też ustawa, by kolej musiała ująć sprawcę lub choćby wskazać go po imieniu, gdyż jedno i drugie leży poza zakresem zawodowych funkcji przewoźnika osób i rzeczy.

Sprawcy zamachu szukały bez skutku władze bezpieczeństwa i karne. Nie ujęto go i został nieznan, a ten jego przymiot, jako osoby nieznaney, różni go i wyłącza z szeregu osób, wymienionych w przepisie § 1 ustawy z 5 marca 1869, Dpp. Nr. 27.

Skoro zatem pozwany wykazał, że czyn był nieuchronny, że popełniła go rozmyślnie osoba trzecia, że osoba ta jest nieznaną, zatem pozwany za jej winę nie odpowiada, słusznie przyjął wyrok za skarżony, że zaszyły wymogi § 2 cyt. ustawy, zwalniające pozwanego od odpowiedzialności.

Ustalenie, że obchody toru w czasie wypadku i rozmieszczenie dróżników starczyły dla konserwacji toru, zaś nawet częstsze obchody nie usuną możliwości zamachu, uzasadniają trafną ocenę, że szkoda powstała z działania nieuchronnego.

To samo tyczy też zarzuczonego braku najnowszych reflektorów, skoro według zeznań świadków i naoczni sądowej ustalono, iż także silne, nowe reflektory nie chronią przed zamachem.

Załatwienie rewizji Army H. o 19.446 zł. S. N. wstrzymuje, gdyż jej pełnomocnictwo z 1926 (bez bliższej daty), złożone w aktach Cg. II. 400/26, budzi poważne wątpliwości co do rzetelności. Niepodobna wprost przypuścić, aby wdowa po pułkowniku nie umiała się własnoręcznie podpisać; także podpis jej znakiem krzyża bez podpisu dwóch świadków jest niezgodny z § 886 k. c. Poleca się

przeło S. O., aby wezwał adw. d-ra Hieronima J., by w ciągu 1 miesiąca przedstawił uwierzytelnione pełnomocnictwo Army H., mieszkającej zagranicą (§ 30/2 p. c.), gdyż w razie przeciwnym S. N. byłby zmuszony do postąpienia w myśl §§ 7 i 51 p. c. Po przedłożeniu wymaganego pełnomocnictwa lub po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu S. O. przedłoży ponownie rewizję Army H. do załatwienia.

219.

Kto żąda sądownie zniesienia umowy dla braku zezwolenia (§ 877 u. c.), musi w procesie oświadczyć gotowość zwrócenia stronie przeciwnej wszytkiego tego, co z umowy na swą korzyść otrzymał¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1930. R.w. 2847/29.

Walenty M. wystąpił przed Sąd Okręgowy w Rzeszowie przeciwko Marcinowi i Marji S. ze skargą. Cg. I. 251/26, o uznanie za nieważną umowy z 16 lipca 1926, którą nabył od pozwanych $\frac{1}{3}$ część realności lwh. 161 gm. Słocina, a to na tej podstawie, że w czasie zawarcia umowy był umysłowo niedołążny i że został pokrzywdzony ponad połowę wartości. Zarazem Walenty M. zażądał od pozwanych zwrotu zapłaconej im części ceny kupna w cyfrowo oznaczonej kwocie.

Pozwani uznali roszczenie powoda, zażądali jednak, aby obowiązek ich do zwrotu powodowi części odeń otrzymanej ceny kupna uzależniony został w wyroku od jednoczesnego zwrotu im przez powoda oddanej temuż w posiadanie sprzedanej nieruchomości. Pozwani nazwali to swe żądanie wnioskiem wpadkowym.

S. O. w Rzeszowie wyrokiem z 26 stycznia 1929 orzekł w myśl żądania skargi, oddalił jednakże pozwanych z ich wnioskiem wpadkowym, a to na tej podstawie, że w myśl § 236 i 259 p. c. przedmiotem ustalenia w wyroku, zapaść mającym w sporze już wytoczonym, może być tylko pewien sporny stosunek prawny lub sporne prawo. W niniejszym wypadku ten stosunek prawny lub prawo nie są bynajmniej sporne. Skoro bowiem pozwani uznali, że zachodzą przyczyny rozwiązania kontraktu i jego bezskuteczności jako nieważnego, przeło tem samem wchodzi w zastosowanie przepis § 877 u. c. o wzajemnych roszczeniach zwrotnych między stronami. Kwestje zaś, jakie to mają być zwroty, jakiej jakości i ilości, wchodzi już w dziedzinę okoliczności faktycznych.

Wskutek odwołania strony pozwanej Sąd Apelacyjny w Krakowie wyrokiem z 11 września 1929, Bc. IV. 198/29, zmienił wyrok Sądu pierwszej instancji o tyle, że uzależnił świadczenie pozwanych od jednoczesnego ustąpienia przez powoda z posiadania spornej realności i oddania jej pozwany

¹⁾ Por. O. S. P. VIII, 452.

w fizyczne posiadanie. Z uzasadnienia: Przepis § 877 u. c., stanowiący, że kto żąda zniesienia umowy dla braku zezwolenia, musi natęmiast zwrócić wszystko, co z takiej umowy otrzymał na swoją korzyść, jest przepisem kategorycznym. Skoro pozwani, uznając, że zachodzą twierdzone przez powoda przyczyny zniesienia umowy z 16 lipca 1926, wnieśli, aby świadczenie z ich strony, którego powód się domagał w skutku zniesienia umowy, nastąpiło za jednoczesnym zwrotem wszystkiego, co na podstawie tej umowy otrzymał, to obojętną jest forma, w jakiej pozwani żądanie to postawili. Słusznie wprawdzie Sąd, pierwszej instancji przyjął, że wniosek pozwanych nie odpowiada przepisom §§ 236 i 259 p. c., jednak skoro pozwani wnieśli o ustalenie, że ich świadczenie ma nastąpić za jednoczesnym świadczeniem powoda, gdy ten wniosek zmierzał do ograniczenia żądania powoda warunkiem jednoczesnego wzajemnego świadczenia, a wniosek ten był uzasadniony, rzeczą Sądu pierwszej instancji było załatwić merytorycznie wniosek pozwanych bez względu na to, że pozwani mylnie nazwali swe żądanie wnioskiem wpadkowym o ustalenie.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powoda. Uzasadnienie:

Rewizji, opartej na przyczynach, odpowiadających cyfrowo przyczynom, wymienionym pod L. 2, 3 i 4 § 503 p. c., nie można przyznać słuszności.

I. Nie zachodziła potrzeba badania dalszych niż w wyroku oznaczonych należności powoda od pozwanych, skoro powód o te dalsze należności nie rozszerzył żądania skargi i w ten sposób nie uczynił ich przedmiotem sporu.

Niezbadanie zatem tych nieobjętych skargą roszczeń nie może skutkować wadliwości postępowania z § 503/2 p. c.

II. Przyczyny rewizyjnej z § 503/3 p. c. rewizja wcale nie wywiodła, wobec czego pomija się tę przyczynę.

III. Pozbawioną jest w zupełności uzasadnienia przyczyna rewizyjna z § 503/4 p. c.

W myśl § 877 u. c. winien ten, kto domaga się zniesienia umowy dla braku zezwolenia, zwrócić nawzajem wszystko, co na podstawie tej umowy na swoją korzyść otrzymał.

Z uwagi na ten stanowiący przepis ustawy winien był powód, gdy pozwani uznali żądanie zniesienia umowy kupna-sprzedaży spornej realności, oparte na przepisach §§ 869 i 879/4 u. c., sam ze swej strony oświadczyć gotowość zwrotu tego wszystkiego, co od pozwanych na podstawie tej umowy otrzymał, o ile miał utrzymać się z następnym żądaniem zwrotu ceny kupna.

Powód tego nie uczynił, ale zażądali tego pozwani, do czego z mocy powołanego przepisu mieli pełne prawa.

Okoliczność zaś, w jakiej formie pozwani wyrazili to swoje żądanie, czy w formie wniosku o ustalenie tego obowiązku powoda (§ 259 p. c.), czy

też w innej formie, jest w danym wypadku obojętną, skoro z treści wniosku wynikało jasno i niedwuznacznie, że chodzi im o ograniczenie żądania powoda obowiązkiem równoczesności świadczenia na zasadzie § 877 u. c.

Zarzut tedy, jakoby S. A., orzekając o równoczesności wzajemnych świadczeń, wyszedł, wbrew przepisowi §§ 405 i 497 p. c., poza żądanie strony pozwanej, jest wręcz bezzasadny, a to tembardziej, że nawet bez wyraźnego żądania pozwanych orzeczenie takie byłoby prawnie uzasadnione z uwagi na bezwzględnie w takich wypadkach obowiązujący przepis § 877 u. c.

Rewizja zatem musiała wraz z jej wnioskami pozostać bez skutku.

220.

Właściciel domu, ofiarowując lokatorowi w miejsce mieszkania wypowiedzianego inne mieszkanie zastępcze, musi mieszkanie to wskazać tak, aby już w postępowaniu w pierwszej instancji zbadać było można, czy mieszkanie zastępcze jest odpowiednie dla lokatora.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1930. Rw. 1227/30.

Sąd Najwyższy w sporze Salomona M., jako zarządcy realności, przeciwko Benzionowi i Guście R. o wypowiedzenie umowy najmu, wskutek rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Przemyślu z 4 lutego 1930, Bc. II. 2/30/3, którym ten Sąd wskutek odwołania powoda zatwierdził wyrok Sądu grodzkiego w Przemyślu z 26 sierpnia 1929, C. IV. 476/29/4, postanowił: przychylić się do rewizji, znieść zaskarżony wyrok, tudzież zatwierdzone nim wyrok Sądu pierwszej instancji i zwrócić sprawę Sądowi pierwszej instancji do ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia.

Uzasadnienie:

Rewizji, opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c., nie można odmówić słuszności.

Powód oświadczył już w wypowiedzeniu gotowość dostarczenia pozwanym innego mieszkania w miejsce mieszkania wypowiedzianego i oświadczenie to podtrzymał w toku sporu łącznie z postępowaniem rewizyjnym, dodając, że gotów jest ponieść także koszty przeprowadzenia się pozwanym.

W razie dostarczenia przez powoda pozwanym odpowiedniego mieszkania zastępczego, pozostającego pod ochroną lokatorów, i poniesienia przez powoda kosztów ich przeprowadzenia się, nie byłoby podstawy do uchylecia wypowiedzenia, gdyż pozwani nie byłiby pozbawieni mieszkania, otrzymując za swoje mieszkanie natychmiast mieszkanie inne bez kosztów ze swej strony.

Jednak powód nie wskazał mieszkania zastępczego, które zamierza oddać pozwanym, ani nie

podał cyfrowo wysokości kosztów przeniesienia, które ponieść jest gotowy. Wobec tego postępowanie dotknięte jest wadą, które uniemożliwia wyczerpujące zbadanie i gruntowne osądzenie sprawy.

Badanie odpowiedniości mieszkania zastępczego dopiero w toku postępowania egzekucyjnego mogłoby doprowadzić do nowego sporu między stronami i zniweczyć skutki utrzymania wypowiedzenia w mocy. To samo odnosi się do wysokości kosztów przeniesienia się.

Celem więc uzupełnienia rozprawy w powyższych kierunkach uchylono zaskarżony wyrok w myśl § 510 p. c. i ewentualnego wniosku rewizyjnego, a, gdy również już rozprawa w pierwszej instancji wymaga uzupełnienia,—także wyrok pierwszej instancji, i wydano powyższe dalsze zarządzenia.

221.

Roszczenie o miesięczne raty alimentacji, przyznanej na utrzymanie dziecka nieślubnego na przyszłość, przedawnia się z upływem lat trzech od bezskutecznego zakończenia egzekucji o poszczególne raty¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 września 1930. Rw. 1365/30.

Sąd Najwyższy w sporze Maksymiljana Sch. przeciwko Fryderyce P. o uchylenie egzekucji nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 3 lutego 1930, Bc. V. 1298/29/3, którym ten Sąd wskutek odwołania obu stron potwierdził wyrok Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie z 29 marca 1929, C. III. 10/28/18, w brzmieniu nadanem uchwałą sprostowawczą L. cz. C. III. 10/28/25.

Uzasadnienie:

Rewizja powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c., jednak pierwszych dwóch wcale nie wywodzi, a trzecia nie jest usprawiedliwiona.

Pogląd prawny Sądu odwoławczego, że raty alimentacyjne za czas od 15 kwietnia 1910 do 10 stycznia 1923, do którego odnoszą się wnioski rewizyjne, zgasty przez przedawnienie, znajduje swe usprawiedliwienie w przepisach zdania drugiego rękryptu Min. Sprawiedl. z 21 lipca 1858, Dzpp. Nr. 105, według którego raty, przyznane wyrokiem na przyszłość przedawniają się w terminie trzechletnim (§ 1480 k. c.).

Okoliczność, że pozwanej adres powoda w czasie wojny światowej niezawsze był znany, jest dla przerwy przedawnienia bez znaczenia prawnego, gdyż od czasu zakończenia wojny do czasu, gdy pozwana złożyła wniosek o przerachowanie swego roszczenia (styczeń 1926), upłynął dłuższy niż trzyletni okres czasu (§ 1496 k. c.).

¹⁾ Tak samo O. z 18 marca 1930, R. 119/30 i z 8 marca 1929, R. 47/27.

Wdrożone przez pozwaną w latach 1911 i 1914 egzekucje przerwały wprawdzie bieg przedawnienia co do rat, do których egzekucje się odnosiły (§ 1497 k. c.), jednakże z chwilą zakończenia tych postępowania egzekucyjnych trzechletni termin przedawnienia zaczął biec na nowo, a gdy upłynął on już przed złożeniem przez pozwaną wniosku o przerachowanie, przeto krokom tym egzekucyjnym nie mogła być przyznana moc, wyłączająca przedawnienie.

Z tych przyczyn rewizja pozostała bez skutku.

222.

Rury wiertnicze, umieszczone w otworze świdrowym, nie ulegają egzekucji według zasad o egzekucji na ruchomościach¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 23 grudnia 1930. R. 827/30.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej Banku A. przeciwko firmie R., naftowa spółka z ogr. odp. we Lwowie o 21.687 zł. 88 gr. zpn. nie uwzględnił rekursu rewizyjnego Banku B. oraz odrzucił rekurs rewizyjny zobowiązanej firmy od uchwały Sądu Okręgowego w Samborze z 21 czerwca 1930, L. cz. I. R. 708 i 709/30/2, którą ten Sąd wskutek rekursu zobowiązanej firmy i inżyniera Stanisława Sz. częściowo zmienił uchwałą Sądu powiatowego w Drohobyczu z 27 marca 1930, L. cz. E. VIII. 6362/27/46, a zatwierdził uchwałą tego ostatniego Sądu z 1 maja 1930 L. cz. E. VIII. 6362/27/55.

Uzasadnienie:

I. Bank B. żąda we wniosku rekursu rewizyjnego przywrócenia do mocy prawnej uchwały Sądu egzekucyjnego z 27 marca 1930, E. VIII. 6362/27/46, według której przedmioty, zajęte w pozycjach 85 do 170, nie są przynależnością praw naftowych i mogą być poddane odrębnej egzekucji mobilarnej. Sąd drugi zmienił bowiem tę uchwałę na niekorzyść Banku i co do wszystkich wyżej wzmiankowanych przedmiotów — z wyjątkiem wpisanych w pozycjach 154 do 157 protokołu zajęcia (wieża wiertnicza, żuraw wiertniczy, maszyna wiertnicza i wielokrażki) — zastanowił egzekucję

Zaskarżona uchwała jest prawnie słuszna i w zasadzie trafne jest jej uzasadnienie, a na wywody rekursu rewizyjnego S. N. zauważa:

S. N. w swojej uchwale z 5 lutego 1929, III. I. R. 733/28/2, nie zajął żadnego stanowiska co do pytania, czy przedmioty, wymienione w protokole zajęcia w pozycjach 85, 130 do 133 i 162 do 165 (rury w zastanowionych szybach), są ruchomością i czy mają charakter przynależności lub nie. Nie mógł nawet mieć ich na myśli, bo wtedy nie były jeszcze egzekucyjnie zajęte.

Sąd rekursowy swoją uchwałą oparł przede wszystkim na tem, że rury wiertnicze, tkwiące w

¹⁾ Por. O. S. P. VII, 173.

ziemi, nie są ruchomością (§ 293 u. c.), są zatem nieruchomością i dlatego nie mogą być przedmiotem egzekucji mobilarniej.

Rury wiertnicze są wprawdzie ze swojej istoty rzeczą ruchomą, bo dają się przenieść z jednego miejsca na drugie (§ 293 u. c.). Ale siłą wtłoczone do głębokości kilkuset metrów, zostają tem samem unieruchomione i ani ze stanowiska naturalnego, ani prawnego nie dałoby się uzasadnić, iż w tym stanie mogą być przenoszone z miejsca na miejsce. O wydobyciu ich z ziemi przed przymusową sprzedażą według dotychczasowego stanu sprawy nie było mowy i dlatego musi się dotychczas traktować je jako nieruchomości, która nie może być przymusowo sprzedana według zasad ustawy egzekucyjnej o ruchomościach (§§ 249 do 289 o. e.).

Dlatego zapatrywanie Sądu rekursowego zarówno ze stanowiska prawa materialnego, jak i techniki egzekucyjnej okazuje się słusznem.

Porównanie przedmiotów, zajętych w gazolinarni, z rurami w otworach świdrowych nie uzasadnia wniosku rekursowego. Zdemontowanie urządzenia gazolinarni da się prędzej i dogodniej uskutecznić, aniżeli wydobycie rur, nadto przedmioty gazolinarni przedstawiają według ocenienia taką wartość, że w razie konieczności koszty zdemontowania i ewentualne składowe znalazłyby z niej pokrycie, co nie zachodzi w odniesieniu do rur kopalnianych.

Wobec zasadniczej niedopuszczalności egzekucji mobilarniej obojętne są pytania, w jaki sposób i jakimi robotnikami musiano by wykonać wydobycie rur z otworów świdrowych, tudzież jaki koszt pociągnęłyby za sobą te roboty.

II. Zobowiązana firma zaskarżyła ust. b) uchwały Sądu rekursowego, który zatwierdził uchwałę Sądu egzekucyjnego z 1 maja 1930 L. cz. E. VIII. 6362/27/55. Ponieważ od orzeczeń Sądu drugiej instancji, zatwierdzających zaskarżoną uchwałę Sądu pierwszej instancji dalszy środek prawny jest niedopuszczalny (§ 78 o. e. i § 528 ust. 1 p. c.), Sąd Najwyższy odrzucił rekurs rewizyjny zobowiązanej firmy bez rozpatrzenia w rzeczy samej (§ 78 o. e. i § 526 ust. 2 p. c.).

223.

Zarzut niedopuszczalności egzekucji ze względu na zakazy ustawowe (§ 39 L. 2 ord. egz.) winien Sąd egzekucyjny rozpatrzyć z urzędu, choćby go przedstawiła osoba ku temu nie powołana.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 3 marca 1931. R. 68/31.

W sprawie egzekucyjnej Spółki Akcyjnej N. we Lwowie, przeciwko Spółce z ogr. odp. o 16.725 zł., wskutek rekursu rewizyjnego H. G. od uchwały Sądu Okręgowego w Samborze, jako Sądu rekursowego, którą ten Sąd na rekurs wierzycielki egze-

kwującej zmienił częściowo uchwałę Sądu powiatowego w Drohobyczu,

Sąd Najwyższy postanowił:

Uwzględnić rekurs, uchylić zaskarżone ustępy uchwały Sądu rekursowego, którymi zmieniono uchwałę Sądu I instancji i odmówiono wnioskowi H. G. o zastosowanie egzekucji co do wszystkich ruchomości, zajętych protokołem z 2 lipca 1930, z wyjątkiem rur kopalnianych, jakoteż nałożono na H. G. obowiązek zapłacenia wierzycielce egzekwującej kosztów rekursu i nie naruszając dalszego ustępu tej uchwały, dotyczącego zastanowienia egzekucji co do rur zajętych na kopalni M., zwrócić sprawę Sądowi Okręgowemu do ponownego rozstrzygnięcia w tym zakresie.

Uzasadnienie:

Sąd rekursowy odmówił wnioskowi H. G. o zastanowienie egzekucji co do zajętych ruchomości, jako stanowiących przynależność kopalni, uznając go za nieuprawnionego do przedstawienia takiego wniosku, ponieważ nie jest stroną w toczącym się postępowaniu egzekucyjnym. Zapatrywania tego S. N. nie podziela, bo ordynacja egzekucyjna bynajmniej nie wyklucza możliwości żądania zastanowienia egzekucji przez osoby postronne, jak tego dowodzi przepis § 295 ust. 3 ord. egz. Wniosek H. G. opiera się na zarzucie niedopuszczalności egzekucji w myśl § 252 ust. 2 ord. egz. w związku z przepisami § 16 ust. z 9 stycznia 1907 Nr. 7 Dz. u. p., oraz §§ 240—247 ord. egz.; chodzi zatem o zastosowanie egzekucji na zasadzie § 39 L. 2 ord. egz., które w myśl § 39 ustęp 2 ord. egz. może być zarządzone także z urzędu, a nie tylko na wniosek, a to ze względu na interesy publiczne i gospodarcze, dla jakich ustawa pewne przedmioty majątkowe wyłącza od egzekucji. W tym stanie rzeczy samo zwrócenie uwagi sądu, chociażby przez osobę ku temu niepowołaną na to, że przeprowadzona egzekucja jest w ustawie wzbronioną i niedopuszczalną, czyniło koniecznem rozpatrzenie i rozstrzygnięcie tego pytania, zwłaszcza, że zarzut tego nie można uznać za lekkomyślny i z gruntu na pierwszy rzut oka bezzasadny. Poza tem zaś uprawnienia H. G. do przedstawienia takiego wniosku nie można wogóle podawać w wątpliwość, skoro w samym wniosku egzekucyjnym przytoczyła wierzycielka egzekwująca, że dalszy 50% udziału prawa powrotu pola naftowego, stanowiącego teren kopalni M. zainstabulowany jest na rzecz H. G. Odesłanie tegoż na drogę sporu z § 37 ord. egz. było też chybione, bo wniosek jego o zastanowienie egzekucji opierał się przedewszystkiem na zarzucie niedopuszczalności egzekucji w myśl § 39 L. 2 i § 252 ust. 2 ord. egz., a nie na przysługującym mu w połowie prawie wydobywania minerałów żywicznych z podziemia kopalni M. Ponieważ Sąd rekursowy bezpodstawnie uchylił się od merytorycznego rozpatrzenia wniosku H. G. o zastanowienie egzekucji co do wszystkich zajętych przedmiotów (z wyjątkiem rur), — przeto S. N.

uwzględniając rekurs rewizyjny, zniósł w zaskarżonej części uchwałę Sądu II instancji i zwraca temuż sprawę do ponownego rozstrzygnięcia w tym zakresie.

224.

1) *Pobory służbowe dyrektora kopalni ropy, zalegające za rok przed udzieleniem przybicia targu, są wierzytelnością uprzywilejowaną w myśl § 246 L. 1 ord. egz., o ile tenże był istotnie zatrudniony na zlicytowanej kopalni.*

2) *Interesowanym nie służy prawo żądania zwrotu kosztów połączonych z ich udziałem w postępowaniu nad rozdziałem ceny kupna uzyskanej z licytacji nieruchomości, a w szczególności kosztów zgłoszenia wierzytelności udziału w rozprawie działowej i kosztów ewentualnych środków prawnych od uchwały działowej.*

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 26 marca 1931. R. 144/31.

Wskutek rekursu rewizyjnego wierzyciela egzekwującego od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie, jako Sądu rekursowego, którą tenże Sąd zatwierdził ustęp uchwały Sądu Okręgowego w S. ustalającej rozdział ceny kupna zlicytowanej kopalni ropy, zaskarżony rekuresem przez tegoż wierzyciela egzekwującego,

Sąd Najwyższy postanowił:

Uwzględnić częściowo rekurs i zaskarżoną uchwałę S. A., jakoteż ustęp VII zatwierdzonej nią uchwały działowej Sądu I instancji zmienić tylko o tyle, iż także z zarzutem, że wierzyciel L. F. nie był zajęty w ruchu sprzedanej kopalni ropy, odsyła się rekurenta na drogę sporu, który w myśl § 231 ust. 2 ord. egz. do miesiąca ma być wszczęty, pod rygorem w tym przepisie przewidzianym, a wreszcie nie przyznać wierzycielowi egzekwującemu policzonych przezeń kosztów rekursu.

Uzasadnienie:

Na rozprawie działowej dnia 28 sierpnia 1930 wniósł wierzyciel egzekwujący przeciwko uwzględnieniu zgłoszonej przez L. F. wierzytelności tegoż z tytułu płacy zaległej rzekomo za rok przed dniem udzielenia przybicia targu opozycją, opartą na trojakiego rodzaju zarzutach, a mianowicie: a) że L. F. nie był zatrudniony w ruchu zlicytowanej kopalni, b) że umowa służbowa, na której opiera zgłoszoną wierzytelność jest pozorna, c) że umowa ta już od chwili wprowadzenia zarządu przymusowego sprzedanej kopalni została rozwiązana.

Załatwienie opozycji, o ile ją oparto na dwóch ostatnich zarzutach, skierował Sąd egzekucyjny stosownie do przepisu § 231 ust. 1 ord. egz. na drogę sporu — rozstrzygnął natomiast opozycję opartą na pierwszym zarzucie, iż L. F. nie był zatrudniony w ruchu sprzedanej kopalni i powołując się na akta innego Sądu, dotyczące zarządu przymusowego tejże kopalni, uznał ten zarzut za nie-

uzasadniony i bezprzedmiotowy. W tym względzie postąpił Sąd egzekucyjny niewłaściwie, bo za podstawę rozstrzygnięcia tego zarzutu opozycji przyjął uchwałę Sądu powiatowego w D., którą L. F. przedłożył nie na rozprawie nad rozdziałem ceny kupna, lecz wbrew przepisowi ostatniego ustępu § 211 ord. egz. dopiero podaniem z 30 sierpnia 1930, a więc w dwa dni po zamknięciu rozprawy działowej. Ponadto ze względu na przepis § 246 L. 1 ord. egz., wyjaśnienie stanowiska, jakie L. F. zajmował jako pracownik zobowiązanej spółki, oraz zakresu jego zajęć w odniesieniu do zlicytowanej kopalni miało decydujące znaczenie dla zaspokojenia zgłoszonej przezeń wierzytelności, jako uprzywilejowanej w myśl § 246 L. 1 o. e. Rozstrzygnięcie odnośnego zarzutu wierzyciela egzekwującego nie zależało wyłącznie od rozwiązania pytania prawnego, ale przedewszystkiem od zbadania i ustalenia spornych okoliczności faktycznych. Skoro więc sędzia prowadzący rozprawę nad rozdziałem ceny kupna nie zdołał co do tych spornych okoliczności faktycznych osiągnąć porozumienia pomiędzy interesowanymi, o jakiem wspomina § 213 ust. 2 ord. egz. — to także i załatwienie opozycji opartej na tym zarzucie powinien był w myśl § 231 ord. egz. odesłać na drogę sporu. W tym kierunku tedy S. N. uwzględnił rekurs rewizyjny wierzyciela egzekwującego i odpowiednio zmienił uchwały obydwóch Sądów niższych instancyj. Natomiast pominął S. N. dalszy zarzut rekurenta, iż ewentualnie należałoby L. F. uważać za dyrektora większej ilości kopalni zobowiązanej spółki i wobec tego z masy rozbiorowej zlicytowanej kopalni M. zaspokoić tylko stosunkową część jego poborów, albowiem zarzutu tego nie podniósł wierzyciel egzekwujący na rozprawie działowej, chociaż mógł to wtedy uczynić (§ 234 ust. 1 o. e.).

Pomimo częściowego uwzględnienia rekursu, kosztów tegoż wierzycielowi egzekwującemu nie przyznano, albowiem postępowanie licytacyjne kończy się właściwie z chwilą udzielenia przybicia targu, a dalsza część postępowania, w którym odbywa się rozdział ceny kupna, ma raczej charakter postępowania niespornego, w którym strony wzajemnie kosztów sobie nie zwracają, lecz każda z nich sama ponosi koszt swych wystąpień, a ponadto nie wiadomo także jaki będzie wynik sporu, który ma być wszczęty skutkiem odesłania opozycji na drogę prawa (por. także orzec. Najw. Tryb. sąd. w Wiedniu z 4 lutego 1913, R. II. 300/12 Nr. 201 ks. judykatów Zb. urzęd. Nr. 1464).

225.

Bez jednoczesnego odłączenia prawa do wydobywania minerałów żywicznych od prawa własności gruntu nie można ustanawiać procentów brutto.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 4 lutego 1931. R. 1837/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Antoniny J. przeciwko Antoninie G. o zerwanie kontraktu, wskutek rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 15 kwietnia 1930, II. Bc. 206/30, którym ten Sąd wskutek odwołania powódki zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Jaśle z 12 października 1929, I. Cg. 102/28/17,

postanowił:

uwzględnić rewizję, znieść zaskarżony wyrok, zwrócić sprawę S. A. z poleceniem uzupełnienia rozprawy w niżej wskazanym kierunku i ponownego rozstrzygnięcia.

Uzasadnienie:

Rewizji opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2 i 4 p. c. nie można odmówić słuszności.

Według twierdzeń pozwanej, zastrzegła ona sobie jako częściową odpłatę za sprzedane powódce udziały prawa własności bruttów i prawa powrotu, a więc tytułem ceny kupna 1.40% brutto na wieczne czasy z podziemia wszystkich parcel, wchodzących w skład realności obj. whl. 59 ks. gr. Męcinka.

Ustanowienie brutta, tzw. na wieczne czasy, t. j. ciężaru realnego bez ograniczenia czasu trwania tegoż, jest ze stanowiska przepisów noweli naftowej z 9 stycznia 1907 L. 7 austr. Dz. u. p. dopuszczalne (§ 7 tej noweli) i tylko te brutta, które ustanowione zostały w stanie biernym czasowo ograniczonej własności pola naftowego (§ 8 tej noweli) gasną z chwilą zgaśnięcia własności pola naftowego (§ 9 tej noweli).

Nasuwa się jednak pytanie, czy specjalnie w niniejszym wypadku ustanowienie takiego wiecznego brutta przez powódkę na rzecz pozwanej ze stanowiska przepisów wyżej cytowanej noweli naftowej i ze względu na stan hipoteczny powyższych parcel jest możliwe

Według dołączonego do aktów wyciągu hipotecznego składa się powyższy wykaz hipoteczny z całego szeregu parcel, z których tylko dwie, a to parcele 297 i 300 stały się przedmiotem odłączenia praw naftowych i utworzenia pól naftowych obj. whl. 3671 i 3672.

Ponieważ dotychczas od tej reszty parcel praw naftowych nie oddzielono i do księgi naftowej nie wpisano, przeto w myśl §§ 1., 2 ust. 1 i 7 ust. 1 wyżej cyt. noweli naftowej ustanowienie spornego brutta i wpisanie go w stanie biernym wyżej wspomnianej realności obj. whl. 59 jest na razie prawnie niedopuszczalne.

Również wpisanie takiego brutta na karcie C wyżej wspomnianych pól naftowych jest na razie prawnie niedopuszczalne, powódka bowiem ma tam jedynie udział w prawie powrotu z dniem 28 kwietnia 1939, przed nastaniem zaś tego prawa obciążenie go bruttami jest niedopuszczalne (§ 12 ust. 2 wyżej cyt. noweli) z wyjątkiem wypadku w ustępie 1 tegoż przepisu przewidzianego, który jednak w niniejszym sporze nie zachodzi.

Ze stanowiska zatem wyżej powołanych przepisów należy uznać ustanowienie spornego brutta na rzecz pozwanej, jako niemożliwe (§ 878 u. c.).

Ponieważ brutto to stanowiło według twierdzeń obrony część składową ceny kupna i skutkiem tego świadczenie jego pozostaje w tak ścisłym związku z zapłatą tejże ceny, że świadczenie tegoż brutta nie nadaje się od reszty świadczeń oddzielić, przeto w myśl § 878 u. c. cała umowa kupna i sprzedaży nie mogłaby być uznana za ważną, gdyby twierdzenia obrony co do tego brutta zostały wykazane.

Ponieważ S. A. nie ustalił wcale, czy sporna umowa co do tego brutta rzeczywiście doszła do skutku i skutkiem tego S. N. nie może sprawy tej merytorycznie rozstrzygnąć, należało znieść zaskarżony wyrok (§ 510 p. c.).

226.

Za podatek przemysłowy odpowiadają także te w przedsiębiorstwie używane rzeczy, co do których sprzedawca zastrzegł sobie prawo własności aż do czasu zapłaty za nie ceny kupna¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 lutego 1931. R. w. 1908/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Brunn-Kralovo Pollover Maschinen und Waggon-Fabriks A. G. w Kralovo Pole, przeciwko Skarbowi Państwa, działającemu przez Generalną Prokuratorję Rz. P. oddział we Lwowie, o uznanie egzekucji administracyjnej za niedopuszczalną wskutek rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 16 czerwca 1930, III. Bc. 622/20/3, którym ten Sąd wskutek odwołania powódki zmienił wyrok Sądu grodzkiego w Stanisławowie z 6 lutego 1930. III. C. 45/30/3,

postanowił:

uwzględnić rewizję, zmienić zaskarżony wyrok Sądu odwoławczego i przywrócić do mocy prawnej wyrok Sądu I inst.

Uzasadnienie:

Opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. rewizji strony pozwanej nie można odmówić słuszności ze stanowiska ostatniej przyczyny rewizyjnej.

Według osnowy art. 92 ustawy z 15 lipca 1925 Nr. 79, poz. 550 Dz. U. R. P. państwowy podatek przemysłowy korzysta z ustawowego pierwszeń-

¹⁾ Por. glosę do orzeczenia z 9 kwietnia 1929, R. 257, ogłoszonego w O. S. P. IX, 349. W sprawie odpowiedzialności towaru komisowego za podatek przemysłowy Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie uzyskała pismo Ministerstwa Skarbu z 4 grudnia 1930, Nr. D. V. 18214/1 komunikujące, że Ministerstwo Skarbu interpretuje art. 92 ustawy o podatku przemysłowym w ten sposób, iż państwowy podatek przemysłowy korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem, o ile majątek ten stanowi własność płatnika.

stwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem.

Ustawodawca chcąc ułatwić ściąganie podatku przemysłowego, i uniezależnić je od ewentualnych roszczeń osób trzecich (§ 37, 38 ord. egz.) pozwala tedy prowadzić egzekucję celem ściągnięcia zaległości podatku przemysłowego na wszelkich ruchomościach, które należą do przedsiębiorstwa, a więc, które powstają zgodnie z gospodarzem pojęciem słowa „należeć” w związku gospodarczym z danem przedsiębiorstwem, bez względu na to, czy i jakie prawa służą osobom trzecim do tychże rzeczy; stwarza więc odpowiedzialność rzeczową tych ruchomości.

Istnienie związku gospodarczego przedmiotowych traków z przedsiębiorstwem tartacznym Natana Sch. jest oczywiste, skoro znajdowały się one w używaniu tegoż przedsiębiorstwa już od r. 1926²⁾). Na istnienie zaś odpowiedzialności rzeczowej tychże traków za zaległości podatku przemysłowego z przedsiębiorstwa Natana Sch. niema w myśl przedstawionej wyżej wykładni przepisu art. 92 ust. o podatku przemysł. żadnego znaczenia i wpływu okoliczność, że powodowa firma przy sprzedaży traków Natanowi Sch. zastrzegła sobie prawo własności aż do zupełnego zapłacenia ceny kupna, oraz iż w sporze Cg. I. 44/26 uznana została prawomocnie za właścicielkę tychże traków.

W tym stanie rzeczy należy uznać za chybione stanowisko prawne Sądu odwoławczego, że przez stwierdzenie w sporze Cg. I. 44/26 prawo własności powodowej firmy za zajętych traków niema warunków do istnienia odpowiedzialności rzeczowej tychże traków za zaległość podatku przemysłowego z przedsiębiorstwa Natana Sch.

Dlatego uwzględniono rewizję pozwanej strony i przywrócono do mocy prawnej wyrok Sądu I instancji, który oddalił powodową firmę z żądaniem skargi.

227.

Do stwierdzenia treści ustnego wojskowego rozporządzenia ostatniej woli nie wystarczają zeznania jednego świadka.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 lutego 1931. Rw. 1877/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Mikołaja B. M. przeciwko Magdalenie B. 1 śl. M., 2 śl. T. o unieważnieniu rozporządzenia ostatniej woli nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 26 marca 1930. II. Bc. 131/30/3, którym na odwołanie powoda zatwierdzono wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 14 listopada 1929 Cg. III. 6. 148/29/7.

Uzasadnienie:

²⁾ O interpretacji terminów technicznych z dziedziny prawa prywatnego, używanych w ustawach podatkowych por. O. S. P. IX, 396.

Rewizji, opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 3 i 4 p. c., nie można przyznać słuszności.

Pierwszą, jako niewywiezioną odpowiednio do przepisu § 506 ust. 1 L. 2 p. c., gdyż rewizja nie przytacza żadnej przesłanki faktycznej zaskarżonego wyroku jako sprzecznej z aktami, S. N. pomija.

Druga nie zachodzi, zaskarżony bowiem wyrok jest prawnie trafny.

Rewizja usiłuje wykazać, że oba rozporządzenia ostatniej woli, a to tak pierwsze zeznane w r. 1915 w Krakowie, jako też drugie zeznane w marcu 1916 na froncie są identyczne i za jedną całość mają być uważane, wywody te jednak już z tej przyczyny nie mogą mieć słuszności, że według niewadliwych ustaleń S. A.:

a) oba te rozporządzenia co do treści swej o tyle są odmienne, iż według pierwszego otrzymuje powód osiadek i grunt „Bofoto”, zaś według drugiego nie tylko te grunty, lecz ponadto grunt „Koło klasztoru”;

b) według drugiego spadkodawca unieważnił poprzednio dwa rozporządzenia, zdziałane w Samborze i w Krakowie, a więc odwołał wyż wspomniane pierwsze rozporządzenie ostatniej woli.

Zapaływanie prawne rewizji, jakoby do stwierdzenia treści ustnego wojskowego rozporządzenia ostatniej woli wystarczyły zeznania jednego tylko świadka, nie znajduje oparcia ani w § 586 u. c., ani w przepisach, dotyczących uprzywilejowania testamentów wojskowych (regulamin służbowy dla wojska z 1873, załącznik 3) do okólnika z 2 lipca 1886 Nr. 2839).

Wprawdzie ze stanowiska § 772 u. c. sam fakt zaginięcia pisemnego rozporządzenia ostatniej woli nie wyklucza prawa powoda do dochodzenia roszczeń z tegoż rozporządzenia, powód jednak musiałby wykazać nie tylko treść zaginionego dokumentu, lecz także, że dokument ten co do swej formy odpowiadał przepisom ustawy.

Ta ostatnia okoliczność nie została wykazana, gdyż według niewadliwych ustaleń S. A., świadek Michał O. jest analfabeta, zaś świadek Włodzimierz B. treści wręczonej mu przez spadkodawcę kartki nie pamięta, nie mogli więc tem samem stwierdzić, czy forma rzekomego pisemnego rozporządzenia ostatniej woli odpowiadała przepisom ustawy.

Niesłusznie w końcu zwalcza rewizja stanowisko prawne S. A., że powodowi brak uprawnień do zaskarżenia rozporządzenia ostatniej woli wymienionego w ustępie b) żądania skargi, gdyż nie jest on powołany z ustawy do dziedziczenia. Okoliczność bowiem, że ojciec powoda Józef B. M. uznał w toku tego sporu żądanie skargi co do rozporządzeń ostatniej woli, będących tylko kodycydami, nie zmienia jeszcze istniejącego dotąd stanu prawnego, dotyczącego zakresu osób powołanych z ustawy do dziedziczenia po spadkodawcy.

Rewizji zatem chybionej S. N. nie uwzględnił.

228.

Wręczenie osobom powracającym z Ameryki do kraju kwot pieniężnych, celem oddania ich osobom, w kraju zamieszkałym, jest zawarciem umowy pełnomocnictwa.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 lutego 1931. Rw. 2186/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Kseni D. przeciwko Feciowi H. o zapłatę 150 dol. am. nie uwzględnił rewizji pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 4 czerwca 1930, II. Bc. 380/30/1, którym na odwołanie pozwanego zatwierdzono wyrok Sądu Okręgowego w Sanoku z 29 stycznia 1930, Cc. I. 179/28/39.

Uzasadnienie:

Pozwany zaskarża wyrok Sądu odwoławczego z przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2 i 4 p. c., jednak bezpodstawnie.

I. Nie stanowi wadliwości postępowania (§ 503 L. 2 p. c.) okoliczność, że nie przeprowadzono dowodu ze świadków Michała i Pazi W. w Ameryce, bo jak świadczą akta, przesłuchanie tych świadków w Ameryce, mimo dwukrotnego usiłowania Sądu, nie dało się skutecznym, a pozwany nadto odmówił złożenia zaliczki na koszty ewentualnego przesłuchania ich przez Sąd amerykański; zaczęte ostrożnie pominięcie tego dowodu jest uzasadnione (§§ 279, 332 i 335 p. c.).

Zresztą okoliczności, na które świadkowie ci byli powołani, stwierdziły Sądy niższych instancji zapomocą zaprzysiężonych zeznań powódki na dowód słuchanej, której dano wiarę. Zwalczenie odnośnych ustaleń nie jest w postępowaniu rewizyjnym dopuszczalne (§§ 498, 503 i 513 p. c.).

II. Nie zachodzi również błąd w ocenie prawnej sprawy (§ 503 L. 4 p. c.).

Z treści ustaleń obu Sądów wynika, że powódka wręczyła pozwanemu, kiedy powracał z Ameryki do kraju, kwotę 150 dol. z prośbą, by oddał ją jej synowi Jaśkowi D., i że pozwany przyjął wręczone mu pieniądze i zobowiązał się oddać je temu synowi powódki. Między stronami zatem zaistniał kontrakt pełnomocnictwa (§§ 960 i 1002 u. c.), w myśl którego pozwany winien był zleconą sobie czynność, stosownie do swego przyrzeczenia, pilnie i rzetelnie wypełnić (§ 1009 u. c.). Gdy więc ustalonym zostało, że pozwany przyjętego na się obowiązku nie wypełnił, bo wręczony mu kwoty synowi powódki po przybyciu do kraju nie oddał, to za wynikłą stąd szkodę odpowiada powódce jako swej mocodawczyni (§§ 1009 zd. ost. i 1012 u. c.).

Błędne jest natomiast zapatrywanie prawne pozwanego, jakoby powódce brakło uprawnienia do niniejszego sporu, bo rzekomo z chwilą wręczenia pieniędzy pozwanemu straciła ich własność, a prawo do ich wydobycia przysługuje już tylko synowi powódki Jaśkowi D., albowiem nie znajduje ono uzasadnienia ani w ustalonym stanie faktycznym sprawy, ani w ustawie.

Prawna ocena sprawy zatem jest trafna. Z tych przyczyn należało bezzasadną rewizję bez skutku pozostawić.

229.

Umowa o stały ryczałt dzienny za nadliczbowe godziny pracy nie sprzeciwia się postanowieniom ustawy o czasie pracy.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 lutego 1931. Rw. 2695/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Jana R. przeciwko firmie „H. Fr. S-wie“ fabryka środków kawowych S. A. o zapłatę 14.707 zł. 45 gr. nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 9 października 1930, II. Bc. 661/30, którym na odwołanie powoda zatwierdzono wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z 10 kwietnia 1930, I. Cg. 306/29/5.

Uzasadnienie:

Oparta na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2 i 4 p. c. rewizja powoda jest bezpodstawną. •

Z niewadliwych ustaleń Sądów niższych instancji okazuje się, że umówione zgodnie między stronami wynagrodzenie powoda obejmowało wynagrodzenie ryczałtowe za całość jego pracy w przedsiębiorstwie pozwanej firmy, a więc wynagrodzenie powoda tak za 8 godzinny dzień pracy, jakoteż za wszystkie godziny ponadliczbowe, co znalazło wyraz w tem postanowieniu umowy, że ze względu na szczególne warunki pracy powoda, jako szofera — przyznane on miał oprócz stałej pracy, miesięcznej jeszcze djety w kwocie po 9 zł. dziennie, oraz utrzymanie w czasie podróży, a także wynagrodzenie za podjęte w czasie tych podróży prace reklamowe dla pozwanej firmy.

Właśnie czynności powoda w czasie podejmowanych podróży służbowych wymagały ponad ośmiogodzinnej pracy jego i dlatego też uprawnienie jego do żądania wynagrodzenia za pracę w godzinach ponadliczbowych doznało uregulowania przez przyznane mu wspomnianego wyżej dodatkowego wynagrodzenia.

Tęgo snosobu unormowania wynagrodzenia za całość pracy, a więc i za pracę w godzinach ponadliczbowych nie można uważać za sprzeciwiający się postanowieniom ustawy z 18 grudnia 1919 Dz. U. Nr. 2/920 poz. 7, o czasie pracy w przemyśle i handlu, jeśli jest wynikiem szczególnego rodzaju przyjętej przez powoda pracy i znajduje uzasadnienie w warunkach podjętych przez niego świadczeń, a nadto jeśli nie można uznać za wskazane, by suma ryczałtowa w danym wypadku nie odpowiadała wynagrodzeniu przewidzianemu w powyższej ustawie.

Powód w ciągu kilkuletniego trwania stosunku służbowego nie podnosił roszczenia o przyznanie mu dalszego jeszcze wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Z zachowania tego należy wysnuć wnio-

sek, że przez przedstawione wyżej warunki pracy i wynagrodzenia uważał sprawę wszystkich, a więc i spornych należności za uregulowaną zgodnie z zawartą umową służbową i za prawnie go obowiązującą.

Jeżeli przeciwko temu miał jakie zastrzeżenia, winien był je bezwzględnie przedstawić, naczaj wbrew zasadzie dobrej wiary i uczciwości w obrocie nie może się na nie skutecznie odwoływać.

Dlatego dla roszczenia powoda nie ma założeń faktycznych i uzasadnienia prawnego i to niezależnie od przyjętego zupełnie zasadnie przez Sąd odwoławczy zrzeczenia się przezeń dochodzonego skargą roszczenia.

Ocena sprawy przez Sąd odwoławczy nie wykazuje tedy błędu prawnego, wobec tego przyczyna rewizyjna z § 503 L. 4 p. c. nie zachodzi.

Z powyż przedstawionych zasad zbędne było też badanie okoliczności, dotyczących przyczyn zwolnienia innych szoferów ze służby, oraz ilości nadliczbowych godzin pracy powoda, i dlatego zarzut wadliwości postępowania z § 503 L. 2 p. c. nie jest uzasadniony.

Rewizję powoda należało więc pozostawić bez skutku.

230.

Spólnik, zajmujący się rozsprzedażą wspólnych gruntów, obowiązany jest corocznie składać spółnikom rachunku z prowadzonej przez się rozsprzedaży.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 lutego 1931. Rw. 2577/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Salomona E. po Wolcie przeciwko Joslowi H. i Mendłowi W. o złożenie rachunków z rozsprzedaży gruntów nabytych od Ilnata K. i wypłatę 20% udziału, nie uwzględnił rewizji pozwanych od wyroku Sądu Okręgowego w Samborze z 13 września 1930. Bc. XII. 657/28, którym na odwołanie Josla H. zmieniono częściowo wyrok Sądu powiatowego w Turce n/Str. z 14 maja 1928, C. I. 108/26/28.

Uzasadnienie:

Jedyna podniesiona w rewizji pozwanych przyczyna rewizyjna z L. 4 § 503 p. c. jest zgoła bezpodstawsza.

W sporze chodzi o złożenie rachunku z interesu spółki, zawartej w r. 1913 celem kupna gruntu od Ilnata K. i sprzedaży tegoż na spółny rachunek. W rewizji pozwani zasłaniają się tylko tem, że interesu dotychczas nie ukończyli, ceny kupna nie zapłacili i rachunku przedłożyć nie mogą.

Częściowej zmianie wyroku I instancji, oddalającej powoda z żądaniem wypłaty 20% zysku, odpowiadają powołane w rewizji §§ 1192 1193 u. c., odnoszące się do rozdziału zysku. Powołany zaś

dla wykazania przedwczesności skargi § 1199 u. c. stanowi przeciwnie, że przy interesach trwających kilka lat i mogących dać corocznie zyski, spółnicy mogą corocznie żądać rachunku i rozdziału zysku. Grunt niesprzedany przez pozwanych dawał dochód, a jeżeli go pozwani sprzedali, to otrzymali cenę kupna lub mają odnośne roszczenie do nabywców: opóźnienia złożenia rachunków przez lat 16 nie można uznać za zgodne z ustawą, ani z rzetelnością w obrocie.

Zupełnie bezpodstawsza rewizja zmierza jedynie do przewleczenia sporu: za tę swawolę nakłada S. N. na pozwanych umiarkowaną grzywnę (§§ 512 i 220/1 p. c.).

231.

Dłużnik obowiązany jest uiszczać odsetki w wysokości ustawowej w razie zwłoki w zapłacie długu: po za termin, do którego wysokość odsetek została ustalona umową.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 lutego 1931. Rw. 1912/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Skarbu Państwa, działającego przez Prokuratorję Generalną Rzp. P. oddział we Lwowie, przeciwko Oldze B o 416 zł. i 340 zł. nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 12 maja 1930, III. Bc. 431/30/3, którym na odwołanie powoda zmieniono wyrok Sądu powiatowego w Stanisławowie z 24 lutego 1930, I. C. 384/28 i I. C. 385/28/18.

Uzasadnienie:

Z powołanych w rewizji przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. żadna nie jest uzasadniona.

Ze stanowiska § 1333 u. c. każda zwłoka umówionej zapłaty należnego kapitału powoduje szkodę, którą wynagradza się ustawowymi procentami i ustawa nie robi tu różnicy, czy szkoda ta powstała ze złego zamiaru lub oczywistego niedbalstwa dłużnika, czy też tylko z winy lekkiej.

Zarzut zatem rewizji, że Sąd odwoławczy nie poczynił żadnych ustaleń co do tego, z jakiego źródła szkoda w niniejszym wypadku pochodzi, nie może uzasadnić przyczyny z L. 2 § 503 p. c.

Przyczynę z L. 3 § 503 p. c. jako niewywiezioną (§ 506 ust. 1 L. 2 p. c.) S. N. pomija.

Zaskarżony wyrok jest prawnie trafny.

Odsetki umowne mogą być uwzględnione tylko, o ile chodzi o umówiony termin zapłaty.

Natomiast po upływie tegoż terminu dłużnik popada w zwłokę, skutkiem tego wchodzi w zastosowanie wyż. cyt. § 1333 u. c. o wynagrodzeniu szkody przez zapłatę ustawowych odsetek.

Chybionej zatem rewizji S. N. nie uwzględnił.

232.

Ręczyciel, który do pewnego oznaczonego terminu przyjął porękę za kredytowane należności cłowe, odpowiada i po upływie tego terminu za należności powstałe przed upływem terminu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 lutego 1931. Rw. 2618/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Skarbu Państwa, działającego przez Prokuratorję Generalną Rzp. P. oddział we Lwowie przeciwko Z. B. K., Tow. akc. we Lwowie o 15.000 zł. nie uwzględnił rewizji pozwanego Banku od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 3 października 1930, I. Bc. 716/30/3, którym na odwołanie pozwanego zatwierdzono wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 16 kwietnia 1930 Cg. II. 517/28/18.

Uzasadnienie:

Rewizja oparta na przyczynach Ł. 2, 3 i 4 § 503 p. c. jest bezzasadna.

Szczegóły ustalone wystarczają, jak wynika z oceny prawnej, do należytego rozstrzygnięcia sporu; zatem zbędne były dalsze dowody co do woli stron przy umowie.

Z oceny prawnej sporu wynika też zbędność badania roszczeń regresowych w myśl § 1364 u. c., zatem w obu powyższych kierunkach pominięcie dowodów (§ 275/1 p. c.) nie jest wadą z § 503/2 p. c. Dokumenty, wystawione przez władze prawa publicznego, stanowią pełny dowód urzędowego zarządzenia tych władz (§ 292 p. c.).

Zarzut, że należności cłowe nie są, choćby w części, należne, dotyczy prawności zarządzenia władz prawa publicznego, zatem nie jest dopuszczalny w przewodzie przed Sądem powszechnym jako nie wymieniony w przepisach § 292/2 p. c.

Pytanie, czy pozwany twierdził w przewodzie pierwszym, że roszczenie powstało przed dniem dania gwarancji nie jest w sporze istotne, bo z treści listu gwarancyjnego z 20 sierpnia 1925 wynika, że Bank przyjął porękę za wszelkie należności celne Kooperatywy po dzień 31 grudnia 1925.

Pogląd, że dalsze badanie woli stron, było zbędne, mogłoby uzasadniać wadę postępowania z § 503/2 p. c., lecz nie jest przesłanką faktyczną wyroku, zatem nie można go zwalczać w drodze zarzutu sprzeczności z § 503/3 p. c.

Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny.

Treść listu gwarancyjnego jest dosłownie zgodna z wzorem Nr. 2 rozp. z 30 marca 1925 Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 277, wydanego na zasadzie art. 7 ustawy z 31 lipca 1924 Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 777. Rozporządzenie to ogłoszono w dzienniku ustaw, zatem pozwany nie może zarzucić, że go nie zna (§ 2 u. c.).

Rozporządzenie normuje odpowiedzialność gwarantów. Zeznanie listu gwarancyjnego według wzoru rozporządzenia, bez żadnych zastrzeżeń, uzasadnia pełną odpowiedzialność pozwanego podług rozporządzenia.

Według § 36 cyt. rozp. zbędne było zawiadomienie pozwanego o powstanie roszczenia z gwarancji i obojętny jest też czas, kiedy pozwanego do odpowiedzialności pociągnięto.

Wykładnia wyrażenia, „niniejsza poręka ważna jest do dnia 31 grudnia 1925 r. leży w przepisie § 11 cyt. rozp., który stanowi, że zabezpieczenie może być zwrócone tylko po wygaśnięciu wszelkich zobowiązań. Wynika stąd, że ani upływ trwania gwarancji, ani brak zawiadomienia gwarantu o powstaniu należności nie zwalniają gwaranta, zgodnie zresztą z przepisem § 1364 u. c. od odpowiedzialności, skoro należność powstała w czasie gwarancją objętym, a nie została zaspokojona.

Pytanie, czy pozwany odpowiada za należności zakredytowane 31 grudnia 1925, nie ma w sporze znaczenia, skoro chodzi o należność kredytowaną, jak ustalono dnia 28 sierpnia 1925, zatem w ośm. dni po wystawieniu listu gwarancyjnego.

Według listu z 20 sierpnia 1925 pozwany dał gwarancję za kredytowane należności cłowe, zatem obowiązki jego z umowy powstają według czasu kredytowania tych należności, nie zaś według czasu dostawy towaru. Ten ostatni czas jest w sporze bez znaczenia i słusznie dat czasu tego nie badano.

Pozwany nie twierdził w przewodzie pierwszym, by powód był opieszalszy w ściąganiu długu od dłużnika głównego. Brak zatem wymogów odpowiedzialności regresowej powoda, jako wierzyciela, wobec pozwanego w myśl § 1364, zd. ostatnie, u. c. Natomiast stwierdził pozwany w przewodzie pierwszym, że opieszalszość powoda leżała w zbyt późnem żądaniu zapłaty od pozwanego, jako gwaranta. Taki szczegół jest zupełnie obojętny dla odpowiedzialności regresowej z powołanego przepisu i słusznie pominięto oparty na nim zarzut szkody z § 1364 zd. ost. u. c.

Roszczenie pozwu jest należnością cłową zakredytowaną w czasie, za jaką pozwany dał gwarancję i za jaką odpowiada, chociaż go przed upływem terminu gwarancji nie zawiadomiono o powstaniu roszczenia (§ 1357—1364 u. c.).

233.

Postanowienie zapisu na Sąd polubowny, uprawniające dwóch sędziów do podpisania wyroku na wypadek, gdyby trzeci sędzia nie chciał lub nie mógł podpisać wyroku, nie ma mocy obowiązującej wówczas, gdy trzeci sędzia nie brał udziału w wydaniu wyroku.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 lutego 1931. Rw. 1994/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Bernarda R. przeciwko Dawidowi V. o uchylenie wyroku Sądu polubownego nie uwzględnił rewizji pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 10 czerwca 1930 I. Bc. 491/30/3, którym na odwołanie po-

woda zmieniono wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 28 listopada 1929, Cg. II. 495/28/12.

Uzasadnienie:

Z przetoczonych w piśmie rewizyjnym przyczyn z § 503 L. 3 i 4 p. c. pierwsza nie została wogóle wywiedziona, druga zaś jest nieuzasadniona.

Pogląd prawny zaskarżonego wyroku jest trafny.

Treść zapisu na Sąd polubowny z daty Lwów 8 września 1928 jest zupełnie jasna. Załatwienie sporu miało nastąpić przez zespół trzech sędziów, jak to wynika z ustępu VI zapisu.

Prawnie możliwe i skuteczne jest postanowienie, które przewiduje skład i zespół dwóch sędziów na wypadek uchylenia się jednego ze sędziów od brania udziału w rozprawie i wydania wyroku, ale w takim razie tych dwóch sędziów musiałoby przeprowadzić rozprawę i wydać wyrok. Wówczas niewątpliwie jako sędziowie, mający podpisać wyrok Sądu polubownego (§ 592 p. c.), wchodziliby w grę tylko ci dwaj sędziowie obradujący i wyrokujący.

Jednak z sądowych ustaleń faktycznych, służących za podstawę zaskarżonemu wyrokowi (§§ 498 u. 1 i 513 p. c.), wynika, że sędziów polubownych było trzech, którzy wspólnie obradowali i przeprowadzali rozprawę, a skoro sędzia Dr. Leon K. nie brał udziału przy wydaniu wyroku, przeto wyrok Sądu polubownego z daty Lwów 25 września 1928 wydany przez pozostałych dwóch sędziów jest w myśl §§ 592, 598 595 L. 3 prawnie bezskutecznym.

Ustęp VIII zapisu uprawniający dwóch sędziów do podpisania wyroku daje to upoważnienie tylko na ten wypadek, gdyby jeden z sędziów z jakiegokolwiek przyczyny nie mógł lub nie chciał podpisać ferowanego wyroku, a zatem wyroku wydanego przez wszystkich trzech sędziów, który to wypadek nie miał miejsca, gdyż trzeci sędzia polubowny nie brał udziału w ferowaniu wyroku.

Rozstrzygnięcie pytania, czy postanowienie zapisu, uprawniające dwóch sędziów do podpisania wyroku, wydanego przez Sąd polubowny w składzie trzech sędziów, jest ważne i skuteczne, nie jest wobec tego aktualne w tym sporze.

Z tych powodów musiała rewizja pozostać bez skutku.

234.

Prawo do żądania uznania wyroku Sądu polubownego za bezskuteczny gaśnie, jeżeli powód nie popiera przez okres trzechmiesięczny wniesionej skargi.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 lutego 1931. Rw. 2220/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Arona J. przeciwko Dr. Karolowi G. oraz przeciwko Leonowi B.

o nieważnienie wyroku Sądu polubownego z daty Czerniowce, 7 lutego 1924, nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 2 lipca 1930, I. Bc. 597/30/3, którym na odwołanie powoda zatwierdzono ustęp I/2 i II wyroku Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 19 grudnia 1929 Cg. I. J. a 191/29/8.

Uzasadnienie:

Powód podniósł w rewizji przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c.

Sąd I, odmawiając uchwałą z 3 października 1924 wydania zaocznego wyroku, winien był z urzędu wyznaczyć termin do dalszej rozprawy (§ 402 p. c. ust. ostat.). Skoro tego nie uczynił, to powodowi przysługiwał rekurs, lub znacznie prostsze podanie o wyznaczenie audjencji do rozprawy.

Termin z § 596/ 2 p. c. co do zaczepienia wyroku Sądu polubownego jest niewątpliwie kresem zawitym, który jest jeszcze o wiele ścisłejszy od okresu przedawnienia. Jeżeli przy ostatnim przerwie przedawnienia następuje tylko wówczas, gdy skarga wniesiona jest należycie popierana (§ 1497 u. c.), to z natury kresu zawitego wynika, że niepopieranie skargi (w danym wypadku) przez okres 3-miesięczny wywołuje utratę prawa zaczepienia wyroku.

Gdyby chciano stosować przeciwne zapatrywanie prawne, to doszłoby się do wniosku, że po wniesieniu skargi w terminie 3-miesięcznym może spór spocząć np. przez 29 lat bez uszczerbku dla powoda. Byłoby to sprzeczne z celem, który ustawa miała na oku, zakreślając do zaczepienia wyroku tak krótki kres zawity.

Nie zachodzi przeto przyczyna rewizyjna z L. 4. Powód nie wywiódł wcale przyczyny z L. 3, a podniesiona przyczyna z L. 2 jest bezpodstawna, bo wobec niedopuszczalności dalszego popierania sporu, zbytne było rozpatrywanie sprawy in merito.

235.

Wskutek decyzji władzy administracyjnej, odmawiającej ostatecznie zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości, zawarty kontrakt kupna-sprzedaży staje się bezskuteczny.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 5 grudnia 1930. C. 294/30

...Kontrakt kupna-sprzedaży nieruchomości staje się wykonalny, a więc i skuteczny, jeżeli wskazany w ustawie urząd państwowy zezwoli na przewłaszczenie nieruchomości kupującemu. W niniejszym wypadku strony, zawierające kontrakt kupna-sprzedaży, zdawały sobie z tego sprawę i same postanowiły, że zawierają kontrakt ten „pod warunkiem, że magistrat miasta Poznania udzieli zezwolenia na przewłaszczenie” (kontrakt z 10 listopada 1922). W myśl bowiem rozp. Komisarjatu N. R. L. z 25 czerwca 1919 i rozp. Min. b. dzieln. pr. z 21

czerwca 1921 przewłaszczenie nieruchomości może nastąpić jedynie za pisemnem zezwoleniem wskazanego w tych rozporządzeniach urzędu. Gdy takiego zezwolenia prawomocnie i ostatecznie odmówiono, przewłaszczenie staje się niemożliwe, a więc kontrakt kupna-sprzedaży staje się niewykonalny i bezskuteczny, chyba że strony same postanowiły, co ma się stać w razie niewykonalności kontraktu, a postanowienie ich nie sprzeciwia się ustawie. Z kontraktem kupna-sprzedaży nieruchomości w razie ostatecznego odmówienia zezwolenia na przewłaszczenie staje się to samo, co z każdą inną umową, której skuteczność w myśl § 182 k. c. zależy od zgody osoby trzeciej. Następują skutki, przewidziane w §§ 812, 820 k. c. Strony mogą domagać się tylko zwrotu wzajemnych świadczeń w granicach, wskazanych w cytowanych przepisach o niesłusznem wzbogaceniu się.

Ze stanu faktycznego, ustalonego w wyroku, wynika, że pozwanym, którzy sporną nieruchomość kupili od powódki, ostatecznie odmówiono zezwolenia na przewłaszczenie w 2-ch instancjach, że skargę na odmowę zezwolenia, wniesioną do N. T. A., ciz pozwani cofnęli, rezygnując z dalszych kroków i starań, a nieruchomość sprzedali osobie trzeciej. W tym stanie sprawy kontrakt kupna-sprzedaży nieruchomości powódki stał się bezskuteczny; nabywcy, nie otrzymawszy zezwolenia na przewłaszczenie, wskutek ostatecznej odmowy, nie uzyskali prawa żądania przewłaszczenia i oczywiście nie mogli go przenieść na osobę trzecią. Albowiem przelewać na osobę trzecią można tylko przysługujące przelewcy roszczenia, choćby nawet przyszłe lub warunkowe, nie można natomiast przenieść praw, które przelewcy nie przysługują i przysługiwać nie będą. A gdy kontrakt stał się bezskuteczny i tem samem upadł, upadło i zawarte w § 3 kontraktu pełnomocnictwo pozwanym do przewłaszczenia, które nie miało samodzielnego znaczenia i zostało udzielone jedynie celem wypełnienia zobowiązania kontraktowego, było zatem ściśle związane z wykonalnością i skutecznością kontraktu. Nabywcy nieruchomości nie mogli przenieść tego pełnomocnictwa na inną osobę, gdy cały kontrakt stał się bezskuteczny. Strony, zawierające wyżej wspomniany kontrakt, nietylko nie postanowiły, że w razie odmówienia zezwolenia na przewłaszczenie kupującym mają przysługiwać jakiegokolwiek prawa, lecz wyraźnie zastrzegły, że zawierają kontrakt pod warunkiem, iż magistrat miasta Poznania udzieli zezwolenia na przewłaszczenie, czem dostateczny wyraz dały swemu przekonaniu, że w wypadku nieudzielenia zezwolenia kontrakt upada i staje się bezskuteczny, jak to wynika także z ustawy.

236.

1. Decyzja władzy administracyjnej, odmawiająca ostatecznie zezwolenia na przewłaszczenie nie-

ruchomości, powoduje dla stron, które zawarły umowę kupna-sprzedaży, skutki, określone w § 323 k. c.

2. Zatajenie może uchodzić za podstępne zwiedzenie tylko wówczas, gdy w myśl zasad uczciwości i zaufania w obrocie oraz ze względu na szczególne stosunki między stronami, wyjawienie pewnej okoliczności było obowiązkiem strony, a wyłącznie zatajenie tej okoliczności skłoniło drugą stronę do zawarcia umowy.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 5 grudnia 1930. C. 307/30.

Powódka nabyła od pozwanych kontraktem z 9 października 1920 nieruchomość i wypłaciła w całości umówioną cenę kupna. Zezwolenia na przewłaszczenie ze strony urzędu osadniczego powódka nie otrzymała. W grudniu 1926 przyjechał do powódki zięć pozwanych Józef J. i usiłował nakłonić ją do rozwiązania zawartego kontraktu, przedstawiając, że on chce wzmiankowaną powyżej nieruchomość nabyć, dać teściom dożywocie, a innych krewnych spłacić i zakłamał powódkę, by nie niszczyła jego przyszłości, gdyż od tego zawisłem jest jego małżeństwo z córką pozwanych. Powódka dała się przekonać powyższemi argumentami i 16 grudnia 1926 zeznała akt notarialny, mocą którego wymieniony na wstępie kontrakt został rozwiązany, a powódka otrzymała zwrot zapłaconej ceny kupna w zwaloryzowanej kwocie 4.000 zł. Dopiero po zawarciu powyższego aktu powódka dowiedziała się, że oświadczenia Józefa J. były zmyślone, a jedyną przyczyną jego interwencji był fakt sprzedaży przez pozwanych spornej nieruchomości po raz drugi trzecim osobom za znacznie wyższą cenę kupna, o czym Józef J. podstępnie zamilczał. Powódka oświadczyła natychmiast pozwanym, że wskutek podstępnego wprowadzenia jej w błąd akt notarialny z 16 grudnia 1926 zacepia i na tej podstawie domaga się w skardze uznania go za bezskuteczny.

Sąd Okręgowy skargę powódki oddalił, a wniesionego od tego wyroku przez powódkę odwołania Sąd Apelacyjny nie uwzględnił. Sąd Apelacyjny wyraził zapatrywanie, że twierdzenia powódki, gdyby nawet były prawdziwe, nie mogłyby uzasadnić zastosowania w danej sprawie przepisu §§ 119, względnie 124 k. c., zwłaszcza, że powódka wskutek odstąpienia od kontraktu żadnej szkody nie poniosła, otrzymała bowiem z powrotem całą sumę, którą przy kontrakcie zapłaciła.

W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domaga się powódka jego uchylecia i orzeczenia w myśl żądania skargi, zarzucając, że S. A. mylnie przyjął, jakoby nie poniosła ona przez odstąpienie od kontraktu żadnej szkody. W stosunku bowiem do ceny kupna, jaką pozwani przy powtórnej sprzedaży nieruchomości otrzymali, otrzymała powódka znacznie mniej, niż ta nieruchomość wartała i powódka, gdyby wiedziała o dokonanej przez pozwa-

nych transakcji, nigdyby się na otrzymaną sumę nie zgodziła. Pozwani wnieśli o oddalenie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury, zważył, co następuje:

Niespornie jest, że powódka nie otrzymała ze strony urzędu osadniczego zezwolenia na przewłaszczenie na jej rzecz nabytej od pozwanych kontraktem z 9 października 1920 nieruchomości. Wskutek tej odmowy przewłaszczenie powyższej nieruchomości na rzecz powódki stało się niemożliwym, a to z przyczyny, za którą żadna ze stron odpowiada. Fakt ten powoduje w pierwszym rzędzie w myśl § 323 k. c. utratę przez stronę, zobowiązaną do świadczenia, które następnie stało się niemożliwym, prawa domagania się od strony przeciwnej wzajemnego świadczenia; jeżeli jednak świadczenie niemożliwe, było głównym świadczeniem umowy i nie można przyjąć, by strony, gdyby miały o tem wiadomość, mimo to umowę co do innych świadczeń byłyby zawarły (§ 139 u. c.), a także nie zachodzą warunki zastosowania § 281 k. c., względnie ustępu 2 § 323 k. c., natenczas fakt niemożności tego świadczenia wywołuje stan taki, jak gdyby strony wogóle umowy nie zawarły. Umowa taka jako bezskuteczna nie może być podstawą żądania chociażby częściowego świadczenia, a wzajemny stosunek stron w związku z jej zawarciem i częściowym dopełnieniem może być oceniony jedynie z punktu widzenia § 812 k. c. W świetle powyższego zapatrywania umowa stron z 16 grudnia 1926, rozwiązująca zawarty poprzednio między niemi kontrakt z 9 października 1920 i wkładająca na pozwanych obowiązek zwrotu otrzymanej od powódki ceny kupna, ustala jedynie skutki prawne faktu nieotrzymania przez powódkę zezwolenia na przewłaszczenie nabytej nieruchomości, to znaczy taki stan prawny, któryby zaistniał między stronami, nawet gdyby powyższa umowa nie przyszła do skutku, z mocy samych przepisów ustawy. W szczególności wynikający z przepisu § 812 u. c. obowiązek pozwanych co do zwrotu tego, co wskutek świadczenia powódki otrzymali, odnosić się może jedynie do uiszczonej przez powódkę ceny kupna, a nie do tych korzyści materialnych, które pozwani uzyskali, nie-wskutek dokonanego przez powódkę świadczenia, lecz wskutek samego faktu rozwiązania poprzedniego kontraktu i uzyskanie w ten sposób możliwości korzystniejszej sprzedaży nabytej poprzednio przez powódkę nieruchomości. Żądanie powódki, by jej pozwani zwrócili niewypłaconą przez nią część ceny kupna, lecz odpowiadającą jej część ceny kupna, przez pozwanych przy powtórnej sprzedaży nieruchomości uzyskanej, nie ma w granicach § 812 k. c. żadnej podstawy prawnej i także w razie bezskuteczności umowy z 16 grudnia 1926 byłoby nieuzasadnionem. Gdy zatem powódka także w razie niezawarcia z pozwanymi wzmiankowanej umowy nie miałaby żadnego innego roszczenia do nich, pozatem które zostało w powyższej

umowie ustalone i zaspokojone, nie ma ona żadnego interesu prawnego w ustaleniu bezskuteczności tej umowy i skarga jej już dla braku wymogów z § 256 u. p. c. winna być oddaloną.

Zaznaczyć jednak należy, iż zapatrywanie S. A., że powódka nie wykazała warunków skutecznego zabezpieczenia spornej umowy czy to z § 119 k. c., czy to § 123 k. c., jest nieuzasadnione. Błąd, na który się powódka powołuje, nie dotyczył samej treści umowy, lecz jedynie pobudek, które powódkę do zawarcia jej skłoniły. Pozatem zatajenie przez pozwanych faktu powtórnej sprzedaży nieruchomości mogłoby uchodzić za podstępne zwiedzenie powódki w myśl § 123 k. c. jedynie wówczas, gdyby pozwani, względnie działający w ich imieniu Józef J. miał obowiązek ze względu na szczególne stosunki, łączące go z powódką w myśl zasad uczciwości i zaufania w obrocie, fakt ten wyjawić i gdyby wyłącznie niewyjawienie tego faktu skłoniło ją do zawarcia umowy. Tymczasem ani w jednym, ani w drugim kierunku rozprawa, poza gołosłownymi twierdzeniami powódki, żadnych dowodów nie dostarczyła.

237.

1. *Postanowienie w kontrakcie kupna-sprzedaży nieruchomości, że kupujący przejmuje hipotekę na poczet ceny kupna, należy uważać za przejęcie także odpowiedzialności osobistej za dług, chyba że z innych postanowień umowy lub z okoliczności towarzyszących wynika niewątpliwie wola pozostawienia odpowiedzialności osobistej przy sprzedawcy.*

2. *Przy przerachowaniu hipoteki, którą w kontrakcie kupna sprzedaży zobowiązał się zapłacić sprzedawca, obojętną jest okoliczność, że przy zastosowaniu odpowiedniej miary przerachowania sprzedawca musiałby zapłacić więcej, niż uzyskał ze sprzedaży nieruchomości.*

3. *Uchwała, zapadła w postępowaniu niespornem, nie ustala prawomocnie należności przerachowanej sumy.*

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 6 lutego 1931. C. 362/30.

Powodowie w skardze z dokumentów domagali się od pozwanych zapłaty reszty ceny kupna z umowy z 20 kwietnia 1914, dotyczącej sprzedaży nieruchomości w sumie 4.700 mk, którą Sąd powiatowy uchwałą z 20 lipca 1928 przerachował na 4750.26 zł. i to z odsetkami 5% od 1 lipca 1928. Pozwani wnieśli o oddalenie skargi, twierdząc, że nieruchomość sprzedali umową z 29 maja 1918, nabywca przejął dług powyższy, a powodowie wyrazili na to swoją zgodę, występując przeciwko nabywcy ze skargą o zapłatę odsetek. Sąd Okręgowy skargę oddalił. Na odwołanie zaś powodów Sąd Apelacyjny orzekł w myśl wniosku skargi, zastrze-

gając pozwanym dochodzenie praw i ustalając, że odpowiedzialność pozwanych opiera się na umowie z 20 kwietnia 1914 i uchwale z 20 lipca 1928 oraz że umowa z 29 maja 1918 nie zawiera wzmianki o przejęciu długu, lecz ogranicza się do przejęcia hipoteki, zabezpieczającej ten dług; twierdzenie więc swe, że pozwani przestali być dłużnikami, winni wykazać ci w postępowaniu zwyczajnem.

W rewizji swej wnoszą pozwani o uchylenie zaczepionego wyroku i oddalenie skargi. Zarzucają obrazę §§ 286, 414 nast. u. c., wywodząc, że oświadczenie nabywcy, iż przejmuje hipotekę powodów, zawiera także przejęcie długu osobistego, a wystąpienie z wnioskiem o przerachowanie i ze skargą o odsetki również przeciwko nabywcom ma znaczenie wyrażenia zgody na to przejęcie, której powodowie już cofnąć nie mogli. Nadto utrzymują powodowie, że uchwała z 20 lipca 1928 nie może być tytułem odpowiedzialności osobistej pozwanych oraz że żądanie powodów sprzeciwia się zasadom dobrej wiary, albowiem pozwani musieliby dopłacić do uzyskanej przez się ceny kupna.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Postanowienie w umowie kupna - sprzedaży, iż kupujący przejmuje hipotekę na poczet ceny kupna, nie wyklucza jeszcze woli przejęcia także długu osobistego. Pod uwagę należy wziąć to zwłaszcza, że sprzedający, godząc się na zaliczenie hipotek na cenę kupna, pragnie pozostać część ceny otrzymać już na czysto, a więc być wolnym od wszelkich zobowiązań, mających styczność z gruntem. Wychodząc z tego założenia, nie można dla stwierdzenia woli stron, mającej na względzie przejęcie długu, domagać się w umowie szczególnego wyrazu. Przeciwnie, by dojść do wniosku, przyjętego w zaczepionym wyroku, musiałaby czy to w umowie, czy też w towarzyszących okolicznościach ujawniona być wola, przemawiająca za pozostawieniem odpowiedzialności osobistej sprzedającego. Zapatrywanie S. A. niezgodne jest zatem z przepisami §§ 133, 157 i 415 k. c.

Jeżeli przy zastosowaniu uwag powyższych ustalić należałoby, że umowa z 29 maja 1918 zawiera przejęcie długu, to skuteczność przejęcia wobec powodów zależną byłaby od dopełnienia warunków z § 415, względnie § 416 k. c. W odniesieniu do tego błędne jest zapatrywanie S. A., że pozwani okoliczności takie udowodnić muszą w postępowaniu zwyczajnem. § 598 p. c. przewiduje oddalenie zarzutów pozwanych tylko na tej podstawie, że nie przystąpili do udowodnienia ich zapomocą środków dowodowych, dopuszczalnych w procesie z dokumentów, lub nie przeprowadzają dowodu zapomocą wyłącznie takich środków. Tymczasem pozwani na dowód tego, że powodów zawiadomili o przejęciu długu i ci na przejęcie się zgodzili, ofiarowali dowód z przysięgi oraz z akt procesowych, zatem korzystali w jednym i drugim

wypadku wyłącznie ze środków dowodowych, dopuszczalnych w postępowaniu z dokumentów.

Słusznie zarzuca w dalszym ciągu rewizja, że uchwała zapadła w postępowaniu niespornem, nie ustala prawomocnie odpowiedzialności pozwanych. § 47 rozp. z 14 maja 1924 rozróżnia pomiędzy samą czynnością przerachowania roszczeń a innymi sporami, odnoszącymi się do nich, i przekazuje trybowi postępowania niespornego wyłącznie przerachowanie. Z tego wynika, że w postępowaniu niespornem o słuszności roszczeń oraz o legitymacji biernej lub czynnej stron rozstrzygnięcie z mocą prawną zapaść nie może. Stosunki prawne, które Sąd niesporny bierze jako podstawę swego orzeczenia, mają charakter hipotez, chociażby nawet Sąd niesporny dokonał w tym kierunku własnych ustaleń i orzeczenia o postępowaniu niespornem zapadają tylko na wypadek, że stosunki prawne, przyjęte w uchwale, w rzeczywistości istnieją.

Ostatni z rzędu zarzut rewizji, że dopełniając żądanie powodów pozwani musieliby zapłacić więcej, aniżeli ze sprzedaży gruntu otrzymali, jest w instancji rewizyjnej nowy, zatem ze stanowiska § 561 p. c. nie może być uwzględniony. Z uwagi jednak na to, że z powodu wykazanych uchybień wyrok zaczepiony nie może utrzymać się w mocy i dla dokonania dalszych koniecznych ustaleń nastąpić musi przekazanie sprawy do instancji odwoławczej, okazuje się celowem prawne oświetlenie tego nowego twierdzenia pozwanych. Dla urzeczywistnienia zasady § 242 u. c. powołać może się dłużnik zasadniczo tylko w ramach przepisów ustawy cywilnej. Przy stosowaniu innych ustaw decyduje okoliczność, jak dalece te na uwzględnienie § 242 u. c. zezwalają. Rozp. z 14 maja 1924, o które w wypadku niniejszym chodzi, przytacza względny słuszności tam, gdzie pragnie je urzeczywistnić wyraźnie i szczególnie. Z takiego ujęcia ustawy wynika zaś, że rozszerzenie względów słuszności, w szczególności przez dopuszczenie ogólnych zasad ustawy cywilnej, nie może mieć miejsca.

238.

Wierzyciel, do rąk którego w celu zapobieżenia wykonania aresztu dłużnik złożył opiewającą na marki książeczkę depozytową z zastrzeżeniem, że bez zgody dłużnika wierzycielowi nie wolno rozporządzać depozytem, nie odpowiada za dewaluację depozytu, chociaż się okaże, iż od samego początku brak było warunków zarządzenia aresztu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 6 lutego 1931. C. 374/30.

Stan sprawy jest następujący:

Pozwany uzyskał przeciwko powodowi uchwałę aresztową i dokonał na jej podstawie egzekucji. Celem uchylenia jej złożył powód do rąk zastępcy procesowego powoda książeczkę depozytową Ban-

ku Kredytowego w W. na 2200000 mk. z tem zastrzeżeniem, że bez zgody przeciwnika nie wolno powodowi rozporządzać depozytem. W sporze głównym uległ pozwany. Uchwałę aresztową zaczął pćwół opozycją, postępowanie uległo jednak spoczywaniu. Ponieważ pieniądze na depozycie uległy doszczętej dewaluacji, domagał się powód na podstawie § 945 p. c. odszkodowania w sumie 3384.60 zł., przerachowując zdeponowaną kwotę w pełnej mierze według rozp. z 14 maja 1924. Sąd Okręgowy zgodnie z wnioskiem pozwanego skargę oddalił na tej podstawie, że brak jest związku przyczynowego pomiędzy wykonaniem aresztu a utratą wartości depozytu, powód nie wykazał w szczególności, by pieniądze pozostając w jego posiadaniu nie uległyby dewaluacji, a zresztą nie troszcząc się o ulokowanie pieniędzy w sposób zapewniający im utrzymanie wartości ponosi powód pełną winę. Odwołanie powoda Sąd Apelacyjny pozostawił bez skutku. Przyłączając się do zasad wyroku I instancji wywodzi, że tak długo, jak w sprawie aresztowej nie zapadła żadna decyzja, nie można zarządzenia jego uważać jako niezasadne od samego początku, że w czasie, gdy powód oddał przeciwnikowi książeczkę, pieniądze mieściły się już $1\frac{1}{3}$ miesiąca na depozycie, mimo że dewaluacja była wówczas już znaczna, że powód mógł być za zgodą przeciwnika umieścić kapitał w sposób chroniący go od straty, tymczasem nie twierdzi nawet, by był wystąpił wobec niego z taką propozycją, że dewaluacja dotknęła każdego posiadacza pieniędzy, a zwłaszcza kapitałów złożonych na depozycie.

W rewizji swej wnosi powód o uchylenie zacepionego wyroku i orzeczenie w myśl wniosku skargi. Zarzuca naruszenie § 945 p. c. ponieważ zachodzą warunki tego przepisu, skoro oddalono pozwanego w sporze głównym z skargą i ustalono w ten sposób, że areszt był od samego początku niezasadniony, a powód złożonymi pieniędzmi nie mógł rozporządzać. Pozwany wnosi o oddalenie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Jak wynika z treści § 945 p. c. służy roszczenie o odszkodowanie wówczas tylko, jeżeli w chwili zarządzenia aresztu nie zachodziły warunki jego wydania. Przesłanka roszczenia z § 945 jest zatem niezależna od proceduralnych losów postępowania aresztowego. Nie rozstrzyga bowiem uchylenie aresztu, lecz brak jego wewnętrznego uzasadnienia. Dlatego w każdym wypadku skargi z § 945 p. c. musi się Sąd bez względu na stan postępowania aresztowego zająć samodzielnie zagadnieniem, czy areszt w chwili zarządzenia był uzasadniony. Od rzeczowego zaś badania tego zagadnienia zwolniony będzie Sąd w tych jedynie wypadkach, w których w przedmiocie tym istnieć będzie prawomocne orzeczenie pomiędzy stronami. Orzeczenia tego rodzaju zapadać będą

w postępowaniu aresztowym na opozycję dłużnika, jeżeli areszt uchylony zostanie właśnie dlatego, że od samego początku brak było warunków jego zarządzenia. Nie jest to tymczasem koniecznym, gdyż uchylenie nastąpić może i z innych przyczyn, zwłaszcza wskutek odpadnięcia warunków w czasie po wydaniu aresztu. Jako prawomocne orzeczenie, zwalniające Sąd od badania warunków z § 945 p. c. uchodzić musi jednak przede wszystkim wyrok zapadły w procesie głównym, w którym wierzyciel uległ z swem żądaniem. Jeżeli bowiem roszczenie, tworzące podstawę aresztu nie istniało, nie można aresztu żadną miarą uznać jako uzasadniony i to nawet wówczas, jeżeli w postępowaniu wszczętem na opozycję dłużnika doznał prawomocnego zatwierdzenia. Ponieważ strony są zgodne co do tego, że pozwany w procesie głównym oddalony został z roszczeniem, zabezpieczonym aresztem, przeto S. A. przecząc możliwości zastosowania § 945 p. c. naruszył ustawę. Mimo to wobec zasady § 563 p. c. wyrok jego utrzymany być musi w mocy.

Słuszność roszczenia o wynagrodzenie szkody zależną jest bowiem od dalszego warunku, że istnieje związek przyczynowy pomiędzy szkodliwym działaniem a powstałą szkodą. W sporze niniejszym ograniczył się powód do żądania tej szkody, która powstała mu wskutek utraty wartości pieniędzy, złożonych w depozycie bankowym. W tym zaś względzie przyjmują obie poprzednie instancje trafnie po stronie powoda winę tej miary, że uchyla ona wszelki związek przyczynowy pomiędzy skorzystaniem z aresztu a powstałą szkodą (§ 254 k. c.). Powód miał obowiązek troszczyć się o to, by złożony kapitał utrzymał swą wartość nie wykazał natomiast, by podjął w tym względzie jakiegokolwiek kroki, by zaniechanie ich nie polegało na jego winie lub ulokowanie kapitału w sposób chroniący go przed dewaluacją był niemożliwy. Twierdzenie jego, że depozytem nie mógł dysponować, jest na wypadek, że powód ma na myśli i brak zgody przeciwnika, w instancji rewizyjnej nowem i jako takie w myśl § 561 p. c. uwzględnione być nie może.

239.

Spółki firmowe i firmowo-komandytowe (jawne spółki handlowe i komandytowe) nie są w rozumieniu ustawy o podatku dochodowym (poz. 411 Dz. Ust. z 1925) osobami parwnemi¹⁾.

Wyrok N. T. A. z 1 grudnia 1930. L. Rej. 3726/28.

¹⁾ Art. 22 ustawy o państw. podatku dochodowym mówi, iż spółki firmowe i firmowo-komandytowe (jawne spółki handlowe i komandytowe) nie podlegają obciążeniu podatkiem dochodowym. Dochód z tego rodzaju spółek opodatkowuje się odrębnie, jako dochód poszczególnych uczestników.

O ile pierwsza część tego przepisu, która stanowi, iż spółki firmowe nie są podmiotem obowiązku podatkowego,

W sprawie Herscha W. przeciwko Komisji Odwoławczej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na rok 1927 N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Powody:

Komisja Odwoławcza do spraw podatku dochodowego przy Izbie Skarbowej w Warszawie nie uwzględniła odwołania Hersza W., wniesionego przeciwko wymiarowi podatku dochodowego na rok 1927, od ustalonego dochodu w kwocie 15.816 zł. Decyzję swą uzasadniła Komisja przepisem art. 28 ustawy o państwowym podatku dochodowym, a to z uwagi na to, że dochód płatnika jako współwłaściciela spółki firmowej „Ascola”, nie może być uważany za stałe uposażenie służbowe, podlegające podatkowi dochodowemu według działu II ustawy o podatku dochodowym. Decyzja ta jest przedmiotem skargi, w której skarżący zarzuca, że jakkolwiek jest jednym ze spółników spółki, będącej właścicielką 8-klasowego gimnazjum „Ascola” w Warszawie, to jednak z tytułu udziału w tej

jest zupełnie jasna, o tyle powstają wątpliwości przy interpretacji drugiego zdania tego przepisu:

Nie wystarczy bowiem powiedzieć, iż dochód ze spółki firmowej włącza się do podstaw wymiaru każdego z uczestników tych spółek pro rata parte. Pozostaje otwartą kwestia, jak obliczyć dochód podatkowy spółki, by podzieliwszy go pomiędzy spółników, otrzymać dla każdego z nich właściwą kwotę dochodu? Chodzi więc o ustalenie „idealnego” dochodu podatkowego (podstaw wymiaru) spółki firmowej.

Zagadnienie powyższe ma o tyle praktyczną doniosłość, iż w myśl utrwalonej obecnie judykatury N. T. A. (por. przedewszystkiem wyrok z 10 grudnia 1930, L. Rej. 7104/29 w sprawie Banku Międzynarodowego w Warszawie) dochód podatkowy osób fizycznych i spadków wakujących, oraz tych osób prawnych, które nie prowadzą prawidłowej księgowości, ulega obliczeniu na odmiennych podstawach, niż dochód podatkowy płatników, wymienionych w art. 21 ust. o państw. podatku dochodowym, a więc tych osób prawnych, które prowadzą prawidłową rachunkowość kupiecką.

Praktycznie więc, aczkolwiek spółka firmowa nie jest sama podmiotem obowiązku podatkowego, należy jednak obliczyć jej dochód podatkowy tak, jak gdyby była płatnikiem podatku, a to prowadzi do pytania, jakie zasady należy stosować przy ustaleniu tych idealnych podstaw wymiaru spółki firmowej.

Przechodząc do rozstrzygnięcia pytania, czy spółka firmowa, o ile prowadzi prawidłową księgę handlową, podpada w kwestji zasad obliczania dochodu podatkowego pod art. 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym, należałoby odpowiedzieć na pytanie, czy spółka firmowa jest osobą prawną?

Podkreślamy z naciskiem, iż ustawa o państw. podatku dochodowym, w szczególności art. 22, żadnej wskazówki co do tego nam nie daje.

Wobec powyższego, idąc za regułą interpretacyjną, wyrażoną w wyroku N. T. A. L. Rej. 1287/27 (O. S. P. IX, 164), która brzmi, „*że w tych wypadkach, gdy ustawa podatkowa posługuje się terminami technicznymi z dziedziny prawa prywatnego, nie nadając im przytem specjalnie szczególnego znaczenia, ani nie dając w tym kierunku pośrednio wskazówek, przyjęć należy, iż używa tych terminów w tym znaczeniu, jakie z niemi wiąże właściwa dla nich dziedzina prawa*”, należy kwestję, czy spółki firmowe są osobami prawnymi w rozumieniu ustawy o państw. pod. dochod., rozstrzygnąć w zależności od tego, czy spółki firmowe są osobami prawnymi w rozumieniu prawa cywilnego.

spółce żadnych dochodów nie miał, co się zaś tyczy pensji, pobieranej za czynności nauczyciela i wychowawcy w temże gimnazjum na podstawie umowy, zawartej o najem pracy, to pensja ta podlega opodatkowaniu według działu II ustawy o podatku dochodowym, to jest drogą potrącenia podatku przy każdej wypłacie pensji, a nie według skali z art. 23 tejże ustawy.

N. T. A. w granicach skargi rozważył, co następuje:

Przedmiotem sporu jest kwestja, czy spółnik spółki, będącej właścicielką gimnazjum, może być w stosunku najmu usług do tej spółki jako nauczyciel i czy z tego tytułu pobierane wynagrodzenie podlega opodatkowaniu według art. 111 ustawy o państw. pod. doch. (poz. 411 Dz. Ust. z 1925) drogą potrącenia przy każdorazowej wypłacie, czy też stanowi ono dochód fundowany, podlegający opodatkowaniu na zasadach postanowień działu I ustawy, w szczególności według skali z art. 23 tejże ustawy.

Na to ostatnie pytanie, które posiada olbrzymią literaturę cywilistyczną (por. z ostatniej literatury: Grzybowski, Charakter prawny jawnej spółki handlowej, Przegląd Prawa Handlowego, 1923 r. Mirre — Zum Wesen der offenen Handelsgesellschaft, Zentralblatt für Handelsrecht, 1928, Nr. 8/9; Hammele — Die Rechtsnatur der offenen Handelsgesellschaft, 1928) można udzielić następującej odpowiedzi:

Na obszarze b. Kongresówki spółka firmowa jest osobą prawną; na obszarze b. zaboru austriackiego i pruskiego spółka firmowa nie jest osobą prawną.

Konsekwencją tego stanu rzeczy byłoby niejednolite stosowanie ustawy o państw. pod. dochod. Inaczej byłby obliczany dochód spółki firmowej, a zatem i dochód jej spółników, o ile siedzibą spółki będzie Warszawa, a inaczej, gdy nią jest Kraków.

Unifikacja prawa podatkowego nie mogłaby być przeprowadzona całkowicie, co zresztą jest zrozumiałe ze względu na brak unifikacji ustaw cywilnych.

N. T. A. jednakże, jak widzimy, nie uznał za możliwe zastosować do ustawy podatkowej w danej sprawie czysto cywilistycznej wykładni i stanął na stanowisku, iż w rozumieniu ustawy o państw. pod. doch. spółki firmowe nie są osobami prawnymi, czyli, że w konsekwencji „idealny” dochód podatkowy tych spółek, którego ustalenie jest koniecznym dla wymiaru podatku spółników, powinien być dokonany według zasad, ustalonych dla osób fizycznych, spadków wakujących i tych osób prawnych, które nie prowadzą prawidłowej rachunkowości kupieckiej.

Teza N. T. A. jest, zdaniem moim, zupełnie słuszna.

Jeżeli coprawda zachodzi kolizja pomiędzy tą tezą a powyżej przytoczoną regułą interpretacyjną, sankcjonującą kierunek cywilistyczny w interpretacjach ustaw podatkowych, to, jak już to wykazałem w swojej glossie O. S. P. t. IX, poz. 396, metoda cywilistycznej interpretacji nie nadaje się bezwzględnie do ustaw podatkowych i zmusza N. T. A. do czynienia szeregu wyjątków, czego nowym dowodem jest omawiana w niniejszej glossie sprawa.

Bardziej prawidłowe uzasadnienie słusznej tezy N. T. A. możliwym byłoby, gdyby N. T. A. wzorem judykatury niemieckiej (wypływającej zresztą z niem. ordynacji podatkowej) ustalił autonomję instytucji i pojęć prawno-podatkowych.

Wystarczyłoby powiedzieć wówczas, że pojęcie osoby prawnej w art. 21 ust. o państw. pod. doch. nie jest całkowicie identycznym z instytucją osoby prawnej w ustawach cywilnych.

W celu rozstrzygnięcia tej kwestji, stwierdzić przedewszystkiem należy, eż spółka, której skarżący jest spółnikiem, jest spółką firmową, prowadzącą przedsiębiorstwo handlowe. Otóż ustawa w art. 22 postanawia, że spółki firmowe (jawne spółki handlowe) nie podlegają obciążeniu podatkiem dochodowym. Dochód z tego rodzaju spółek opodatkowuje się odrębnie, jako dochód poszczególnych uczestników. Jeśli się więc zważy że ustawa w art. 1 punkt 5 poddaje opodatkowaniu osoby prawne, jako takie, bez żadnego wyjątku, to należy przyjść do przekonania, że wymienionych wyżej spółek ustawodawca nie uznaje za osoby prawne z punktu widzenia ustawy o podatku dochodowym, czyli, że o ile chodzi o ustalenie podmiotu podatkowego i wysnucie z tego ustalenia ustawowych konsekwencji, spółka taka jest jedynie formą współwłasności, mających w niej udziały uczestników.

Co zaś rozumieć należy przez dochód z przedsiębiorstw handlowych, oraz w jaki sposób oblicza się tego rodzaju dochód, to stanowi art. 17 ustawy w związku z przepisem § 33 rozp. wyk. z 14 maja 1921 poz. 298 Dz. Ust., według których od sumy przychodu brutto potrąca się, między innymi, płace i wynagrodzenia zajętych w przedsiębiorstwie urzędników, oficjalistów, pracowników i t. p. Wynika z tego, że o najmie usług może być mowa tylko odnośnie do osób trzecich w stosunku do właściciela przedsiębiorstwa, to znaczy, że jedynie osoby, pomagające temuż właścicielowi, mogą pobierać wynagrodzenia lub płace i takie właśnie wynagrodzenia podlegają opodatkowaniu drogą potrącenia. Natomiast dochód, osiągany z przedsiębiorstwa, choćby w postaci wynagrodzenia za osobistą pracę samego właściciela w swem przedsiębiorstwie, stanowi tak zwany dochód ze źródeł fundowanych, uzależniony od wartości tejże pracy.

Za zapatrywaniem tem przemawia także i ta okoliczność, że do uzyskania pensji lub wynagrodzenia służbowego koniecznym wymogiem jest istnienie stosunku służbowego, to jest stosunku pracodawcy do pracobiorcy, i brak jednej z tych osób zaprzecza istnieniu tego stosunku służbowego. W konkretnym przypadku skarżący jest współwłaścicielem gimnazjum „Ascola”, które, będąc jawną spółką, nie istnieje dla podatku dochodowego jako podmiot odrębny od współwłaścicieli, przeto nie może też być skarżący w stosunku do samego siebie pracobiorcą i zawierać z sobą, choćby nawet przez mandatarjusza, umowy o najem usług, a pobierane wynagrodzenie za osobistą jego pracę, jako nauczyciela, nie może być z punktu widzenia ustawy o podatku dochodowym niczem innym, jak tylko dochodem z udziału w przedsiębiorstwie handlowem, który to dochód podlega opodatkowaniu na zasadach postanowień działy 1 ustawy.

Skoro zatem władza pozwana uznała, że osiągnięte przez skarżącego wynagrodzenie jako nauczy-

ciela jest dochodem z tytułu udziału w spółce, i dochód ten opodatkowała według skali z art. 23 ustawy, to N. T. A. w postępowaniu tem nie dopatrywał się ani niezgodności z ustawą, ani wadliwości postępowania i oddalił przeto skargę jako nieuzasadnioną.

240.

Na obszarze obowiązywania Kodeksu Napoleona nie ma znaczenia dla ustalenia obowiązku podatkowego z art. 1 p. 4 ustawy o państwowym podatku dochodowym, czy spadkobiercy objęli spadek, jeżeli nie zachodzą warunki do uznania tego spadku za wakujący w myśl art. 811 k. c

Wyrok N. T. A. z 19 listopada 1930. L. Rej. 4137/28.

W sprawie Azrjela B. przeciwko Komisji Odwoławczej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na rok 1926 N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą

Powody:

Komisja Szacunkowa wymierzyła podatek dochodowy na rok podatkowy 1926 sukcesorom zmarłej Ity Chany B., b. współwłaścicielki dwóch nieruchomości w Warszawie, po której ogłoszone w wykazach hipotecznych postępowanie spadkowe w chwili wymiaru podatku nie było jeszcze zamknięte.

Odwołania Azrjela B., działającego w imieniu własnem i pozostałego po Icie Chanie B. rodzeństwa, w którym postawione zostało żądanie, aby każdy z sukcesorów Ity Chany B. opodatkowany został indywidualnie, a nie wszyscy łącznie, Komisja Odwoławcza orzeczeniem z 10 sierpnia 1928 nie uwzględniła, przytaczając w motywach, że wymiar podatku uzasadniony jest przepisami ustawy o państw. pod. doch. z 30 kwietnia 1925 poz. 411 Dz. Ust., a w szczególności przepisami art. 50 ustęp 5 tej ustawy, gdyż zeznania nie złożono wcale.

Na orzeczenie to Azrjel B. w imieniu własnem i pozostałych sukcesorów po Icie Chanie B. wniósł do N. T. A. skargę, w której, zarzucając obrazę art. 1, 2 i 5 ustawy o podatku dochodowym, oraz twierdząc, że pojęcie spadku nieobjętego, to jest wakującego, nie ma do danego wypadku zastosowania w myśl art. 813—815 i 724 kod. cyw. tudzież 1743—1749 kodeksu post. cyw., żąda uchylenia zaskarżonego orzeczenia.

Władza pozwana w odpowiedzi na skargę, uważając, że sukcesorowie po Icie Chanie B. nie posiadali prawnego tytułu własności, że temsamem spadek uważać należy za nieobjęty, że wobec tego słusznie wymiar podatku nastąpił dla wszystkich sukcesorów łącznie od dochodu, osiągniętego przez nich z całego spadku, — stawia wniosek o oddalenie skargi.

N. T. A. po rozpoznaniu sprawy rozważył, co następuje:

Władza pozwana w odpowiedzi na skargę uzasadnia zaskarżone orzeczenie, komentując art. 1 punkt 4 ustawy o państw. pod. doch. w ten sposób, że podmiotem podatku dochodowego mogą być zarówno spadki wakujące w rozumieniu art. 811 kod. cyw., jak i spadki nie objęte, że za te ostatnie uważać należy spadki, co do których sukcesorowie zgłosili roszczenia, lecz postępowanie spadkowe nie zostało jeszcze ukończzone; — że zatem w danym wypadku, wobec niezamknięcia postępowania spadkowego i temsamem nieposiadania przez sukcesorów tytułów własności, spadek uważać należy za nieobjęty i wymiar winien być uskuteczny łącznie od wszystkich sukcesorów.

Powyższy pogląd władzy pozwanej nie znajduje jednak uzasadnienia w przepisach ustawowych.

Ustawa o państw. pod. doch., w brzmieniu ogłoszonym rozp. Ministra Skarbu z 30 kwietnia 1925 poz. 411 Dz. Ust., przewiduje w art. 1 trzy rodzaje płatników pod. doch.: osoby fizyczne, osoby prawne i „spadki wakujące (nieobjęte)”. Co się tyczy tej ostatniej kategorii płatników, z samej stylizacji tekstu ustawy, a w szczególności z faktu, iż słowo „nieobjęte” ujęte jest w nawias, wynika, że ustawodawca, dodając obok wyrazu „wakujące” słowo „nieobjęte”, nie miał na celu ustanowienia oprócz spadku wakującego ponadto i spadku nieobjętego jako dwóch równorzędnych podmiotów podatkowych, lecz dodanego w nawiasie słowa „nieobjęte” użył jedynie w celu dostosowania głównego określenia do pojęć prawa cywilnego, które w tym względzie wykazuje istotne różnice między poszczególnymi dzielnicami, w szczególności zaś z uwagi na ustawodawstwo b. zaboru austriackiego i pruskiego, tudzież części zaboru rosyjskiego, które właściwej Kodeksowi Napoleona instytucji spadku wakującego nie mają.

Wobec powyższego na obszarze obowiązującej Kodeksu Napoleona spadek może być uważany w rozumieniu ustawy o państw. pod. doch. za wakujący, gdy odpowiada warunkom wyszczególnionym w art. 811 kod. cyw. i wprowadzenie pojęcia spadku nieobjętego, jako odrębnego od spadku wakującego podmiotu podatkowego, jak to czyni władza pozwana, nie jest uzasadnione.

Przechodząc do danego wypadku, stwierdzić należy, że o uznaniu za wakujący (nieobjęty) — w myśl podanej wyżej wykładni prawa — spadku po Chanie Icie B. nie może być mowy, a temsamem zastosowanie przepisu punktu 4 artykułu 1 ustawy o państw. pod. doch. przedstawia się jako niezgodne z ustawą.

W tym stanie rzeczy N. T. A. nie miał powodu zajmować się motywami zaskarżonej decyzji, dotyczącymi zaoczności wymiaru, na którą zresztą władza w odpowiedzi na skargę nie powołuje się wcale. Przedmiotem niniejszego sporu jest bowiem wyłącznie kwestja prawna, a prawo podatnika podnoszenia zarzutów natury prawnej w postępo-

waniu odwoławczem i kasacyjnem nie doznaje żadnego ograniczenia na skutek zaoczności.

Z powyższych względów N. T. A. na zasadzie art. 26 ustawy o N. T. A. poz. 400 Dz. Ust. z 1926 uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

241.

Niema niedopuszczalnego wkroczenia władzy nadzorczej w kwestji wymiaru podatku spadkowego, jeśli strona poza odwołaniem żąda wkroczenia władzy z urzędu z powodu uskuteczenia wymiaru z zastrzeżeniem wymiaru dodatkowego, a władza, w załatwieniu tego żądania, uchyla cały wymiar.

Wyrok N. T. A. z 26 lutego 1931. L. Rej. 1463/28.

W sprawie Zofji i Janiny G. w Warszawie przeciwko Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku spadkowego N. T. A. oddalił skargę jako niezasadzoną.

Powody:

...Izba Skarbowa przy wymiarze podatku spadkowego po Leonie G. zastrzegła sobie prawo dokonania dodatkowego wymiaru od rzeczywistej wartości nieruchomości spadkowych w Warszawie. Zastrzeżenie to nastąpiło, jak wynika ze sprawozdań Izby Skarbowej do Ministerstwa Skarbu, za zgodą i wiedzą spadkobierców, których pełnomocnicy, godząc się ustnie na ponowne oszacowanie, prosili o szybkie zakończenie wymiaru, w celu uzyskania zezwolenia na przepisanie tytułu własności majątku spadkowego na spadkobierców. W tym stanie rzeczy było przy wymiarze podatku stronie wiadome, że dany wymiar nie był, zdaniem władzy, dokonany od wartości tej, od jakiej podatek od odnosnych nieruchomości winien być wymierzony, że zatem wymiar ten był w odniesieniu do wartości nieruchomości, objętych zastrzeżeniem dodatkowego wymiaru, niepełnym, nie odpowiadającym pod względem dokonanego ustalenia podstawy wymiaru obowiązującym przepisom prawnym.

Strona skarżąca w odwołaniu, wniesionem od orzeczenia wymiarowego, nie ustosunkowała się wogóle do zastrzeżenia dodatkowego wymiaru, uczynionego w tem orzeczeniu. Dopiero w piśmie, wniesionem po upływie terminu odwoławczego, zwróciła się do Min. Skarbu o uznanie z urzędu, że zawarte w orzeczeniu zastrzeżenie dodatkowego wymiaru jest bez znaczenia. Tak tedy strona skarżąca zwróciła się do Min. Skarbu o wkroczenie w sprawę z urzędu, z tytułu nadzoru, poza tokiem instancyj i to w odniesieniu do części orzeczenia, która nabyła już wobec strony, ze względu na niezwalczanie jej w odwołaniu, cechę prawomocności. Uczynienie zadość przez Min. Skarbu wnioskowi strony łączyło się jednak, wobec uzaleźnienia przez Izbę Skarbową, za zgodą stron, aktu

wymiaru od zastrzeżenia wymiaru dodatkowego, z koniecznością ustosunkowania się przez pozwaną władzę, w charakterze nadzorczym, do całego wymiaru. Ze względu też na owe uzależnienie nie można poczytywać pozwanej władzy za naruszenie praw strony lub form postępowania administracyjnego, jeśli czyniąc zadość wnioskowi strony o uzgodnienie dokonanego wymiaru z obowiązującymi przepisami prawnymi w określonym wyżej kierunku, uchyliła cały wymiar, gdy wymiar ten pozostawał, za wolą władzy wymiarowej i strony, w ścisłej łączności z zastrzeżeniem wymiaru dodatkowego i tylko temu zastrzeżeniu swe dojsście do skutku zawdzięczał. Zaprzeczyć się zresztą nie da, iż strona, żądająca działania władzy nadzorczej z urzędu, nie może narzucić władzy sposobu uzgodnienia stanu, nie odpowiadającego prawu, z obowiązującymi przepisami prawnymi, a stawiając u władzy wniosek o rozwinięcie działalności w drodze nadzoru, daje tem samem władzy prawo rozwinięcia tej działalności w trybie i sposobie, przez nią uznany za właściwy, choćby z nieuwzględnieniem przy sanowaniu istniejącego nieprawego stanu formalnej prawomocności aktu administracyjnego w części, której wniosek strony nie dotyczy, jeśli nieuwzględnienie takie jest związane, jak w konkretnym przypadku, ze spełnieniem przez władzę akcji, rozwiniętej na podstawie wniosku strony. Stąd też powoływanie się skargi na prawomocność orzeczenia wymiarowego w części, nie objętej zarzutami odwołania, i na naruszenie tej prawomocności przez uchylenie zaskarżoną decyzją wymiaru w całości należy uznać za nieuzasadnione.

Zarzut skargi, oparty na niepowołaniu w zaskarżonej decyzji przepisów prawnych, stanowiących podstawę jej wydania, uznał N. T. A. za nieuzasadniony. Jak już wyżej zaznaczono, strona skarżąca zwróciła się do Min. Skarbu, w drodze zażalenia, o uchylenie z urzędu części orzeczenia wymiarowego ze względu na to, iż obowiązujące przez Izbę Skarbową trybu postępowania. Pozwana władza, przychyliając się do poglądu strony odnośnie do wadliwego wydania orzeczenia wymiarowego, uchyliła z urzędu to orzeczenie, nie wskazała jednak podstawy prawnej, ponieważ obowiązujące przepisy prawne, nie przewidując zastrzeżenia dodatkowego wymiaru, nie zawierają też przepisu, na który władza mogłaby się formalnie powołać w konkretnym przypadku.

Za nieuzasadniony uznał N. T. A. również i zarzut, podniesiony przez stronę skarżącą na rozprawie, iż zapadła decyzja Min. Skarbu jest podpisana przez Dyrektora Departamentu bez dodatku „za Ministra”: brak bowiem jakichkolwiek podstaw do wysnucia z niezamieszczenia tego dodatku wniosku, iż decyzja nie została wydana przez właściwy organ, działający z ramienia Ministra Skarbu.

W wyniku powyższych rozważań N. T. A. postanowił oddalić skargę, jako nieuzasadnioną.

242.

W młynach handlowo - gospodarczych odnośnie do obrotów, osiągniętych z wydawania mąki za przywiezione przez rolników do przemiału zboże z zapasów mąki, uzyskanej ze zboża, otrzymanego w ten sam sposób, podstawę wymiaru podatku przemysłowego od obrotu stanowi wynagrodzenie za przemiał (art. 5 p. 8 ustawy z 15 lipca 1925 poz. 550 Dz. Ust.).

Wyrok N. T. A. z 16 listopada 1930. L. Rej. 5260/28.

W sprawie firmy „Ceres”, Tow. z ogr. por. w Brusach przeciwko Izbie Skarbowej w Grudziądzu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1927 N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

...Dalszy zarzut dotyczy mylnego zastosowania art. 5 p. 7 oraz p. 8 powołanej wyżej ustawy. Otóż, jak z akt sprawy wynika, władza nie włączyła do obrotu wartości przetworów w kwocie 245.262.90 zł., uzyskanych za zboże, które w księgach firmy było wykazane jako zboże cudze, oddane do przemiału. Natomiast włączyła do obrotu kwotę 274.685.65 zł., odpowiadającą wartości przetworów, wydanych wzamian za zboże, dostarczone do przemiału, wychodząc z założenia, że spółka wydaje z posiadanych zapasów równowartość mąki gotowej, która to czynność nosi charakter wymiany i stanowi obrót w myśl art. 5 p. 7 ustawy.

Skarga, zwalczając powyższe stanowisko pozwanej władzy; zarzuca mylne zastosowanie przepisu art. 5 p. 7 ustawy z 15 lipca 1925 o państw. pod. przem. poz. 550 Dz. Ust.

Skarżąca firma twierdzi, czemu pozwana władza nie przeczy, iż młyn jej ma charakter mieszany; z jednej bowiem strony, jako młyn handlowy, zakupuje zboże i sprzedaje wyrobione z niego wytwory, z drugiej zaś wydaje za przywiezione do przemiału zboże przetwory gotowe za pobraniem dla siebie wynagrodzenia za przemiał. W tym drugim wypadku — jak skarga uzasadnia — chodzi, podobnie jak przy przemiale zboża cudzego, gdy klient na przemiał zaczeka i uzyskane z własnego zboża przetwory otrzyma, wyłącznie o czynność przemiału za wynagrodzeniem, zatem tylko to ostatnie stanowi obrót, podlegający opodatkowaniu.

Przechodząc do rozważenia powyższego zarzutu skargi, zaznaczyć należy, że w młynach gospodarczych, t. j. w młynach, dokonywujących przemiału przywiezionego cudzego zboża za wynagrodzeniem w ten sposób, iż właściciel otrzymuje przetwory z własnego zboża, płacąc wynagrodzenie za przemiał czy to w pieniądzu, czy też w naturze,

obrót młynów stanowi, na zasadzie art. 5 p. 8 ustawy, wynagrodzenie za przemiał. Wzajemne świadczenia stanowią tu z jednej strony czynność przemiału, z drugiej zaś wynagrodzenie za przemiał. Nie zmienia istoty powyższej transakcji okoliczność, że młyn gospodarczy wydaje właścicielowi przywiezionego do przemiału zboża od razu, bez potrzeby wyczekiwania na dokonanie czynności przemiału, z posiadanych zapasów produkt gotowy, za pobraniem wynagrodzenia jak w pierwszym wypadku, t. j. według cen za czynność przemiału. I w tym drugim bowiem wypadku właścicelowi zboża chodzi o dokonanie przemiału zboża za wynagrodzeniem, jakie bywa za tę czynność płacone przedsiębiorstwom młynarskim za przemiał, właścicielowi zaś młyna o otrzymanie wynagrodzenia za oddane usługi. I tu także za obrót, podlegający opodatkowaniu, uważane być winno wynagrodzenie, otrzymane za czynność przemiału.

Niema podstaw faktycznych i prawnych do odmiennego traktowania młynów handlowo-gospodarczych zatem o charakterze mieszanym, jeżeli obok transakcji sprzedaży produktów mącznych z zakupionego na własny rachunek zboża, dokonują w swoim częściowym charakterze młyna gospodarczego zupełnie tak samo, jak młyny wyłącznie gospodarcze, transakcyj na zasadach, o których wyżej jest mowa, a mianowicie, jeśli za zboże, przywiezione celem przemiału, wydają gotowe produkty mączne z zapasów posiadanych, jednak tylko uzyskanych ze zboża, dostarczonego do przemiału, nie zaś ze zboża w tym celu zakupionego, za pobraniem wynagrodzenia za przemiał według cen, płaconych młynom za czynność przemiału. Tu również podstawę opodatkowania winno stanowić na zasadzie art. 5 p. 8 ustawy wynagrodzenie za przemiał.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa wtedy, gdy młyny handlowe obok transakcji sprzedaży produktów mącznych, uzyskanych z zakupionego na własny rachunek zboża, pozbywają również produkty mączne za zboże, kalkulując przytem — o ile chodzi o ceny zboża i produktów mącznych — według cen, istniejących na rynku zbożowym. Tutaj bowiem nie może być mowy o przemiale zboża za wynagrodzeniem, gdyż wola stron nie jest skierowana na czynność przemiału, lecz stronom chodzi o pozbycie, względnie nabycie mąki w pierwszym wypadku za pieniądze, w drugim zaś za świadczenie w zbożu. Pomiedzy obydwojma rodzajami transakcyj niema zasadniczej różnicy. W tym wypadku zatem, jako wypełniającym pojęcie wymiany, wymiar podatku na zasadzie art. 5 p. 7 ustawy znajdowałby uzasadnienie.

Ponieważ akta wymiarowe nie zawierają tych wszystkich ustaleń faktycznych, które w myśl powyższych wywodów mają istotne znaczenie dla zastosowania właściwych przepisów prawnych, prezydent N. T. A. uznał, iż stan faktyczny sprawy wymaga uzupełnienia i uchylił zaskarżone orzeczenie na

zasadzie art. 19 ustawy o N. T. A., poz. 400. Dz. Ust. z 1926, jako dotknięte wadliwością postępowania.

243.

Jeśli oddzielnymi pismami przeniesiono własność nieruchomości, stanowiącej gospodarstwo rolne, tudzież ruchomości, stanowiących jego przynależność z przeznaczenia, nie ma zastosowania przepisu o szacunku prawnym, zawarty w art. 12 ustęp 3 zdanie 1 ustawy z 1 lipca 1926 o opłatach stempowych, poz. 570 Dz. Ust.

Wyrok N. T. A. z 19 grudnia 1930. L. Rej. 4384/28.

W sprawie Stanisława i Tadeusza K. przeciwko Izbie Skarbowej w Poznaniu w przedmiocie opłaty stempowej od aktu nabycia nieruchomości N. T. A. uchyła zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Kontraktem notarialnym z 27 sierpnia 1927 sprzedał B. Wierusz K. nieruchomości swe, bliżej w kontrakcie określone, bez żywego i martwego inwentarza, jak również bez krescencji żniw, małżonkom Janowi Stanisławowi K. oraz synowi ich Tadeuszowi po $\frac{1}{3}$ części idealnej. Cena kupna ustanowiona została na 300.000 zł. Kontraktem notarialnym z tej samej daty sprzedał ten sam sprzedawca tym samym nabywcom wszelki żywy i martwy inwentarz, znajdujący się na sprzedanych j. w. nieruchomościach, tudzież wszelką krescencję z tegorocznych żniw na tych nieruchomościach się znajdującą, tak już sprzątniętą krescencję żniwną, jak również wszelkie ziemiopłody, znajdujące się na pniu i w ziemi, oraz wszelkie zapasy nawozu i wszelkie inne pertynencje gospodarcze, po $\frac{1}{3}$ części idealnej. Cena kupna ustanowiona została na 300.000 zł. Od powyższych kontraktów pobrał notariusz opłatę stempową, a mianowicie od pierwszego 12.000 zł. (według 4% stawki) i 10% tytułem 10% dodatku nadzwyczajnego, od drugiego 3.000 zł. (według 1% stawki) i 300 zł. tytułem 10% dodatku.

Urząd skarbowy w Gnieźnie, biorąc za podstawę łączną cenę kupna - sprzedaży w kwocie 600.150 zł., wymierzył opłatę: od $\frac{9}{10}$ części tej sumy, t. j. od 540.135 zł., w kwocie 21.605 zł. 40 gr. (4%), od $\frac{1}{10}$, t. j. od 60.015 zł., w kwocie 600 zł. 20 gr. (1%), razem 22.205 zł. 60 gr., a po potrąceniu opłat, uiszczonych poprzednio, w resztującej kwocie 7.916 zł. 26 gr.

Przeciwko temu wymiarowi płatnicy wnieśli odwołanie, w którym podnieśli następujące zarzuty: 1) Urząd Skarbowy zastosował do kontraktu przewidziany w art. 12 ustawy stempowej „szacunek prawny nieruchomości, wzięty w kwocie równającej się $\frac{9}{10}$ częściom rzeczy nieruchomej i przynależności razem wziętych”, nie uwzględnił atoli ustępu 4 tego artykułu, który wyraźnie mówi,

iz „przepisy niniejszej ustawy o nieruchomościach stosuje się jedynie do gruntu, oraz przedmiotów z nim związanych (budynków, roślin od gruntu nieodzielonych i t. p.)”. Urząd Skarbowy nie wziął pod uwagę także daty sporządzenia kontraktu t. j. 27 sierpnia, kiedy przeważna część ziemiopłodów już zebrana, t. j. od gruntu oddzielona została, a przecież ustawodawca wyraźnie mówi, iż od przedmiotów związanych z gruntem należy się wyższa stopa, aniżeli od przedmiotów od gruntu odłączonych, to znaczy sprzątniętych ziemiopłodów, oraz inwentarza żywego i martwego. 2) Ze prawodawca kładł nacisk na takie zrozumienie pojęcia nieruchomości, wskazuje ustęp ostatni art. 52 ustawy, w którym przy ustaleniu stopy 1% dla wymiaru opłaty stempłowej od „przynależności”, jednocześnie w drugim wierszu tego ustępu pomieszczono w nawiasie „art. 12”, a właśnie art. 12 jest tym artykułem, który każe uważać za nieruchomość tylko grunt oraz przedmioty z nim związane. 3) Także według art. 13 ustawy płatnicy mogą żądać, by do ich kontraktu stosować różne pod względem stopy opłaty stempłowej, gdyż zgodnie z tym artykułem podali w swym kontrakcie wartość każdego przedmiotu oddzielnie w treści dwóch oddzielnych pism...

Decyzją z 3 września 1928 Izba Skarbowa nie uwzględniła odwołania i zatwierdziła nakaz płatniczy jako zgodny z postanowieniami zdania pierwszego ustępu 3 art. 12 ustawy stempłowej oraz końcowego ustępu art. 52 tejże ustawy.

W skardze przeciwko powyższej decyzji podnoszą płatnicy następujące zarzuty: Izba Skarbowa błędnie traktowała oba akty jako jeden i dopuściła się naruszenia art. 1 i 2 ustawy stempłowej.

N. T. A. rozważył na skargę, co następuje:

Płatnicy, zwalczając zaskarżone orzeczenie i ponawiając co do treści zarzuty przytoczone w odwołaniu, formułując je atoli w skardze nieco odmiennie, podnoszą przede wszystkim, iż władze skarbowe mylnie potraktowały oba akty jako jeden i mylnie oceniły drugi akt jako sprzedaż gospodarstwa rolnego, gdy należało go raczej traktować, jako akt mieszany i stosownie do złożonych wyjaśnień co do ziemiopłodów, nieodłączonych od ziemi, stosować 4% stawkę, a co do innych 1% stawkę.

N. T. A. uznał ten zarzut skargi za uzasadniony. Ustawa o opłatach stempłowych z 1 lipca 1926, poz. 570 Dz. Ust., mówi w art. 12 ust. 3 zdanie 1: Jeżeli przedmiotem przeniesienia własności jest nieruchomość, stanowiąca gospodarstwo rolne, wraz z przynależnościami, to szacunek prawny nieruchomości ma być wzięty w kwocie, równającej się $\frac{1}{10}$ częściom podanych przez podatnika wartości rzeczy nieruchomości i przynależności razem wziętych (art. 6 ust. 2 i art. 13 ust. 1).

Z powyższego przepisu — w związku z art. 1 ustawy — wynika, iż przesłanką zastosowania szacunku prawnego jest „przeniesienie” nierucho-

ści, stanowiącej gospodarstwo rolne, wraz z przynależnościami, a więc uno actu. Jest to przepis wyjątkowy, podlegający ścieśniającej interpretacji. Gdyby zatem ustawodawca miał na myśli, iż przepis ten należy stosować także wtedy, gdy przeniesienie nieruchomości i przynależności nastąpiło odrębnymi kontraktami, byłby to wyraźnie w ustawie zaznaczył. Ustawodawca bowiem musiał się z tem liczyć, że żadne przepisy ustawy stempłowej nie krępują kontrahentów w wyborze sposobu, w jaki chcą dokonać przeniesienia prawa własności na takich rzeczach. Mogą więc oni osobnym aktem przenieść nieruchomość, a osobnym aktem ruchomości, stanowiące przynależność, tem bardziej, że o ile chodzi o inwentarz żywy i martwy i ziemiopłody, oddzielone od ziemi, zależy tylko od woli właściciela, czy tym rzeczom ruchomym chce przyznać charakter przynależności, to znaczy przeznaczyć je do służenia rzeczy głównej, czy też zerwać ten związek gospodarczy i uważać je za rzeczy ruchome, niemające właściwości przynależności. Zbywca nie może też narzucać nabywcy rzeczy ruchomych obowiązku związania ich gospodarczo z nabytą, równocześnie nieruchomością, t. j. przeznaczenia ich do służenia rzeczy głównej i nadania im cech przynależności. Nabywca może to uczynić, gdy to będzie leżało w sferze jego zamierzeń gospodarczych, a może też te rzeczy ruchome zbyć dalej, albo zastąpić je innymi ruchomościami.

Mimo to jednak ustawodawca uznał za wystarczające dla celów podatkowych ustalenie w art. 1 ustawy naczelnej, zasady, że opłatom stempłowym podlegają pisma, a tem samym oddał do dyspozycji stron, czy pewną transakcję, chociażby stanowiącą gospodarczą całość, zechcą załatwić jednym, czy też dwoma lub więcej pismami. Nie będzie tedy obowiązkiem ustawy w ścisłym tego słowa znaczeniu, jeśli strony wybiorą formę, która dla nich pod względem podatkowym jest korzystniejszą.

W danym wypadku wyraźnie zaznaczono w kontrakcie pierwszym, że przedmiotem przeniesienia jest tylko nieruchomość bez inwentarza i bez kreścencji. Zresztą strony przez sporządzenie dwóch odrębnych kontraktów stwierdziły dostatecznie jasno, iż są to dwie różne czynności prawne, objęte dwoma różnymi pismami. Słusznie przeto zastępca skarżących podniósł na rozprawie, że pisma te winny polegać — w myśl art. 1 cytowanej ustawy o opłatach stempłowych — opłacie jako pisma odrębne i że ustawa nigdzie nie nakazuje pism, zawierających odrębne czynności prawne, łączyć i uważać je za jedno pismo, choćby nawet dotyczyły jednolitej gospodarczo transakcji.

Władza pozwana nazywa pismo, dotyczące sprzedaży przynależności, pismem uzupełniającem, i może istotnie transakcja, objęta takim pismem, przedstawia się pod względem gospodarczym jako uzupełniająca, niemniej przeto jest ona pismem odrębnym i jako takie musi być pod względem należności opłaty odrębnie traktowane, a to właśnie

z uwagi na podaną wyżej podstawową zasadę art. 1 ustawy o opłatach stemplowych.

W odpowiedzi na skargę władza pozwana powołuje się dla uzasadnienia swego stanowiska prawnego również na art. 926 niem. kod. cyw. Artykuł ten stanowi, iż jeżeli zbywca i nabywca są co do tego zgodni, że kontraktem objęta jest także przynależność gruntu, to nabywca wraz z własnością gruntu nabywa także własność przedmiotów, stanowiących przynależność gruntu w chwili nabycia. W razie zachodzącej wątpliwości należy przyjąć, iż zbycie rozciąga się także na przynależność.

Z treści tego artykułu wynika, że nie może on służyć do uzasadnienia stanowiska, zajętego przez władzę pozwaną, gdyż właśnie ten artykuł ma na myśli jeden akt i wyraźnie stwierdza, że tylko wtedy rzeczy, stanowiące przynależność nieruchomości, przechodzą na własność zbywcy, jeżeli co do tego wyraźne postanowienie kontrakt zawiera, albo też wyłaniają się w tym kierunku wątpliwości, co w konkretnym wypadku nie ma miejsca, gdyż wprost przeciwnie, strony w pierwszym kontrakcie, dotyczącym zbycia nieruchomości, wyraźnie objawiły swą zgodę, iż nieruchomość zostaje zbyta bez przynależności.

Również wyrok N. T. A. z 15 czerwca 1926, L. Rej. 3456/25, na który władza pozwana się powołuje, nie może stanowić oparcia dla tezy, przyjętej przez władzę pozwaną, gdyż wyrok ten odnosi się do wypadku, w którym — jakkolwiek przedmioty ruchome zostały sprzedane osobno od nieruchomości z natury — chodziło przede wszystkim o ustalenie, czy przedmioty te stanowią nieruchomość z przeznaczenia i jako takie podlegają opłacie aljenacyjnej jako od sprzedaży nieruchomości, podczas gdy w konkretnym wypadku, w myśl ustawy stemplowej z 1 lipca 1926, przepisy o rzeczach nieruchomych stosowane być mogą jedynie do gruntu oraz przedmiotów z nim związanych (budynków, roślin od gruntu nieoddzielonych i t. p.), wszelkie zaś inne przedmioty, chociażby według odnośnego kodeksu cywilnego stanowiły przynależność nieruchomości z przeznaczenia, uważane są pod względem należności opłaty stemplowej, jako rzeczy ruchome, które podlegałyby opłacie według szacunku prawnego, przewidzianego w art. 12 ust. 3 zdanie 1 cyt. ustawy jedynie wtedy, gdyby przeniesienie, jak to powyżej wywiedziono, nastąpiło uno actu wraz z przynależnością, co atoli w konkretnym wypadku miejsca nie miało.

Wobec powyższego N. T. A. uznał, iż zaskarżone orzeczenie należy uchylić z powodu niezgodności z ustawą.

244.

Zawarta w § 18 rozp. wykon. wojewody śląskiego z 7 czerwca 1924 (Dz. Ust. Śl. poz. 56) do ustawy śląskiej o tymczasowym uregulowaniu finansów

komunalnych (Dz. Ust. Śl. poz. 30 z 1926) wykładnia pojęcia „w wyjątkowych wypadkach“ (art. 17 p. 2 pow. ustawy) nie sprzeciwia się pojęciu tego określenia w jego naturalnem, powszechnie przyjętem znaczeniu.

Wyrok N. T. A. z 13 stycznia 1931. L. Rej. 2852/30.

W sprawie sporno-administracyjnej Władysława B. w Tarnowskich Górach przeciwko gminie miasta Tarnowskie Góry, w przedmiocie wymiaru komunalnego podatku inwestycyjnego za r. 1929/30 N. T. A. oddała rewizję pozwaną.

Powody:

Na podstawie art. 17 ustawy śląskiej o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z 14 kwietnia 1924 (Dz. Ust. Śl. poz. 30 z 1926) wprowadziła gmina m. Tarnowskie Góry statutem z 23/29 kwietnia 1929 podatek inwestycyjny celem spłaty rocznych odsetek i kwot amortyzacyjnych od kosztów budowy kanalizacji w gminie. Według § 4 tego statutu podatek inwestycyjny wymierza się osobom fizycznym, uwolnionym od płacenia dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego, od każdych 100 zł. dochodu, zaś osobom fizycznym i prawnym, uiszczającym już dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego, w procentach w wysokości nie więcej, jak 50% pobieranych dodatków komunalnych od tego podatku. Wysokość stawek podatkowych ustalają co roku korporacje miejskie. Zarówno statut podatkowy, jak i uchwały korporacji miejskich, ustalające na rok budżetowy 1929/30 pobór wspomnianego podatku od osób fizycznych, uwolnionych od płacenia komunalnego dodatku do państwowego podatku dochodowego, w wysokości 2% od dochodu, a od osób fizycznych, uiszczających już ten dodatek, w wysokości 20% opłaconego dodatku komunalnego, zatwierdziła Śląska Rada Wojewódzka uchwałami z 2 września i 26 października 1929, ograniczając m. in. pobór podatku na lat 5, zamiast na lat 30, jak to postanawia powyższy statut.

Na podstawie tego statutu wymierzył Magistrat m. Tarnowskie Góry Władysławowi B. w Tarnowskich Górach na rok 1929/30 podatek inwestycyjny w kwocie 464 zł., a sprzeciw jego oddalił.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Katowicach wyrokiem z 19 lutego 1930 uwzględnił skargę wymienionego w powyższej sprawie podatkowej i uchylił sporny wymiar podatkowy na koszt pozwaną, ustalając wartość przedmiotu sporu na 464 zł.

W motywach do tego wyroku wyszedł W. S. A. przede wszystkim z założenia, że art. 17 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych dopuszcza wprowadzenie podatku inwestycyjnego w wyjątkowych wypadkach, a wypadki takie zachodzą, według § 18 rozp. wykon. wojewody śląskiego z 7 czerwca 1924 (Dz. Ust. Śl. poz. 56), tylko wtedy, gdy potrzeba dokonania inwestycji powstała wskutek nieprzewidzianych okoliczności lub

wyższej i przeprowadzenie inwestycji jest nieodzowne ze względu na interes publiczny (epidemie, pożar, powódź i t. p.). Warunki te w danym wypadku, zdaniami W. S. A., nie zachodzą, gdyż przeprowadzenie kanalizacji nie można żadną miarą uważać za inwestycję nieprzewidzianą lub wywołaną siłą wyższą. Sąd Wojewódzki uznał przede wszystkim, że powołany na wstępie statut podatkowy pozwanej jest sprzeczny z ustawą, a więc nieważny. Poza to uznał Sąd, że wprowadzenie podatku inwestycyjnego w stosunku do podatku dochodowego jest niezgodne z powołanym § 17 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, a obciążenie nim dochodu z uposażenia służbowych, wypłacanych z funduszy Państwa, sprzeciwia się art. 1 rozp. Prez. Rzp. z 8 listopada 1927 (Dz. Ust. poz. 871), wreszcie, że różniczkowanie stawek podatkowych, wprowadzone w § 4 statutu, sprzeciwia się § 18 cytowanego wyżej rozp. wykon. z 7 czerwca 1924, a obciążenie dochodu w stosunku 2%, przekracza normę obciążenia, dozwoloną wspomnianym art. 17 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Rozpatrując rewizję pozwanej przeciw temu wyrokowi, N. T. A. rozważył, co następuje:

Cytowana wyżej ustawa śląska o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych postanawia w art. 17 p. 2, że źródła, które są obciążone podatkami, wymienionymi w tej ustawie, nie wolno obciążać samoistnymi podatkami, a w drodze wyjątku wyłącza z pod tego zakazu podatki, przeznaczone na ściśle określone inwestycyjne cele, pobierane w wyjątkowych wypadkach przez oznaczony okres czasu, a nie przenoszące 50% podatków komunalnych, dopuszczonych tą ustawą, czy to w postaci samoistnych podatków, czy też w postaci dodatków do podatków państwowych. Przepis powyższy zatem, dopuszczający w pewnych wyjątkowych wypadkach ponowne obciążenie źródeł dochodu podatkiem t. zw. inwestycyjnym, jako wyjątek od ogólnej reguły, nie pozwalającej w zasadzie takiego ponownego obciążenia, winien być interpretowany ściśle, a zasada ta odnosi się też do interpretacji użytego w ustawie określenia: „w wyjątkowych wypadkach“.

Otóż ustawa sama nie zawiera bliższego określenia, co należy rozumieć przez wyjątkowe wypadki, uzasadniające pobieranie przez związki komunalne podatku na pewne cele inwestycyjne, określa to jednak § 18 II rozp. wykon. z 7 czerwca 1924 (Dz. Ust. Śl. poz. 56), wydanego przez wojewodę śląskiego, a więc przez organ, któremu w art. 65 powyższej ustawy poruczono jej wykonanie. Przepis ten postanawia mianowicie, że podatek inwestycyjny może być wprowadzony w wyjątkowych wypadkach, t. zn. tylko w tych wypadkach, w których potrzeba dokonania inwestycji powstaje wskutek nieprzewidzianych okoliczności lub siły wyższej i których przeprowadzenie jest nieodzowne

ze względu na interes publiczny (epidemie, pożar, powódź i t. p.).

W powyższym określeniu rozp. wojewody śląskiego N. T. A. nie dopatrywał się niezgodności z pojęciem „wyjątkowych wypadków“ w naturalnym, powszechnie przyjętym znaczeniu, a wbrew twierdzeniu pisma odwoławczego, z brzmienia § 18 nie wynika, by zawarte w nim określenie wyjątkowych wypadków było tylko przykładowe.

N. T. A. nie podzielił też zapatrywania pozwanej, że stwierdzenie, czy w konkretnym wypadku zachodzi wyjątkowy wypadek, uzasadniający według § 17 cytowanej ustawy wprowadzenie podatku inwestycyjnego, zależy wyłącznie od swobodnego uznania władzy nadzorczej i że władza ta przez zatwierdzenie odnośnego statutu kwestję tę rozstrzygnęła w sensie twierdzącym.

Skoro bowiem rozp. wykon. do ustawy określiło szczegółowo, w jakich wyjątkowych wypadkach mogą związki komunalne pobierać podatek inwestycyjny, to i władza nadzorcza, powołana według § 1 wspomnianej wielokrotnie ustawy do zatwierdzania odnośnych uchwał i statutów podatkowych, jest tem rozporządzeniem, jak długo ono obowiązuje, związana, a Sądy Administracyjne uprawnione są w razie sporu do badania tego rodzaju statutów pod względem ich zgodności z obowiązującymi przepisami prawnymi.

Wbrew wywodom pisma rewizyjnego oraz zastępcy pozwanej na rozprawie, nie uznał też N. T. A. za nieprzewidziane okoliczności lub za siłę wyższą w myśl powołanego wyżej przepisu rozp. z 7 czerwca 1924 ani obawy przed możliwością wybuchu epidemii, ani też rzekomego zmniejszenia się wpływów podatkowych miasta, spowodowanego m. in. zwolnieniem funkcjonariuszów państwowych od podatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego. Z akt sprawy nie wynika bowiem, by w chwili uchwalenia spornego podatku groziła bezpośrednio miastu Tarnowskie Góry taka epidemia, a pozwana nawet nie twierdzi, by ubytek dochodów, o którym mowa, nie mógł być pokryty przez odpowiednie wyzyskanie innych, przysługujących gminie na zasadzie powyższej ustawy normalnych źródeł dochodowych, a w szczególności przez zaprowadzenie lub odpowiednio podwyższenie opłat lub zaprowadzenie specjalnych dopłat, za używanie kanalizacji, do czego gmina jest uprawniona według § 19 niemniej § 23 tej ustawy.

Z tych zatem już powodów należało rewizję oddalić i N. T. A. nie potrzebował rozpatrywać dalszych jej zarzutów, skierowanych przeciwko streszczonym wyżej innym motywom zaczepionego wyroku.

Ust.), wydane na niekorzyść płatnika przy rozpatrywaniu jego odwołania przeciw wymiarowi, stanowi niedopuszczalną reformatio in peius.

Wyrok N. T. A. z 17 listopada 1930. L. Rej. 5017/28.

N. T. A. uchyła zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

Nakazem płatniczym z 25 marca 1927 Wydział Powiatowy Odolanów wymierzył skarżącemu podatek od nieruchomości za rok 1927 z powodu, że w części budynku gospodarczego we wsi Garki znajduje się skład towaru i sklep. Naskutek odwołania skarżącego, kwestjonującego wymiar tego podatku na tej zasadzie, że tylko budynki podlegają podatkowi od nieruchomości, a nie oddzielne lokale, Izba Skarbowa w Poznaniu decyzją z 20 lutego 1928 uznała dokonanie wymiaru za wadliwe z powodu obliczenia podstawy wymiaru niezgodnie z § 5 rozp. Prez. Rzp. z 17 czerwca 1924, poz. 523 Dz. Ust., i nakazała reasumcję wymiaru, wobec czego Wydział Powiatowy wymierzył skarżącemu ponownie wzmiankowany podatek w myśl wskazówek Izby Skarbowej. Na ponowny ten wymiar skarżący wniósł znowu do Izby Skarbowej odwołanie, w którym, przytaczając zarzuty pierwszego odwołania oraz twierdząc, że Izba Skarbowa naskutek jego odwołania nie mogła po raz wtóry za własnej inicjatywy zlecać ponownego wyższego wymiaru, zwłaszcza gdy on w odwołaniu żądał zwolnienia go od podatku, uchylenia zaskarżonego wymiaru, Izba Skarbowa decyzją z 29 października 1928 powyższe odwołanie oddaliła, jako nieuzasadnione.

Na orzeczenie to skarżący wniósł do N. T. A. skargę, w której, twierdząc, że ponowny wymiar podatku był niedopuszczalny, że na mocy § 25 ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924, poz. 406 Dz. Ust., oraz zgodnie z rozp. Prez. Rzp. z 17 czerwca 1924, poz. 523 Dz. Ust., podatkowi od nieruchomości w gminach wiejskich podlegają jedynie budynki, a nie poszczególne ubikacje, przyczem budynki tylko o charakterze zarobkowym lub dochodowym, że budynek skarżącego stanowi część integralną gospodarstwa rolnego i w jednej tylko ubikacji jego prowadzi on sprzedaż towarów kolonialnych, żąda uchylenia zaskarżonej decyzji.

Władza pozwana w odpowiedzi na skargę stawia wnioski na jej oddalenie, wychodząc z zasady, że rozp. Prez. Rzp. z 17 czerwca 1924 ma na widoku nie tylko całe budowle, ale i ich części, co wynika z treści § 3 p. 2 i § 5 rzeczonego rozp.

N. T. A. po rozpoznaniu sprawy nie uznaje orzeczenia za uzasadnione.

Rozp. Prez. Rzp. z 17 czerwca 1924 poz. 523 Dz. Ust. ma na widoku, jak to zresztą z samego jego tytułu wynika, nieruchomości w gminach miejskich, w granicach zaś wiejskich tylko niektóre budynki. Następnie w § 1 lit. B. rozdziału I, noszącego tytuł „przedmiot podatku”, oznaczone są te budynki w gminach wiejskich, które obciążone

zostały podatkiem od nieruchomości, a więc budynki o charakterze dochodowym lub zarobkowym, nie związane z produkcją rolną, domy mieszkalne i budowle, przeznaczone na pomieszczenie zakładów przemysłowych i handlowych. Nigdzie w tym rozdziale, traktującym o przedmiocie podatku, niema mowy, aby poszczególne lokale lub ubikacje w budynkach wiejskich ulegały podatkowi, o jakim mowa, lub też wpływały na częściowe obciążenie budynków tym podatkiem.

W § 3 rozp. rozróżnia się wprawdzie nieruchomości lub ich części, podlegające przepisom ustawy o ochronie lokatorów i niepodlegające tym przepisom, lecz wyraźnie jest zaznaczone, że odróżnienie to odnosi się tylko do ustalenia podstawy opodatkowania, która to podstawa, jak wynika z §§ 4 i 5, jest inna dla nieruchomości, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a inna dla nieruchomości niepodlegających tej ustawie.

Wyprowadzenie z tego ostatniego przepisu wniosku, aby rzezona ustawa przewidywała możliwość obciążenia podatkiem budynków wiejskich, wyłączonych od tego podatku, dlatego tylko, że w jednej ich części prowadzi się handel towarów kolonialnych, ustawowo bynajmniej nie jest uzasadnione.

Uzasadnienie to byłoby mogło w tym jedynie wypadku, gdyby prowadzenie handlu zmieniło charakter danej budowli, np. nadając jej charakter dochodowy lub zarobkowy. W danym jednak wypadku akta sprawy nie zawierają żadnej wskazówki co do tego, by bądź to w postępowaniu wymiarowym, bądź to w postępowaniu odwoławczym okoliczność ta była przedmiotem dochodzeń urzędowych, względnie by miarodajne stosunki faktyczne ustalone zostały w sensie dla płatnika niekorzystnym. Stan faktyczny sprawy wymaga przeto w tym względzie uzupełnienia.

Przechodząc do zarzutów skargi, dotyczących reformatio in peius przez instancję odwoławczą, należy stwierdzić, że płatnik w pierwotnym odwołaniu nie kwestjonował wcale podstaw wymiaru, lecz zwalczał jedynie obowiązek podatkowy. Skoro więc władza odwoławcza, pomijając zarzut odwołania, zwróciła sprawę pierwszej instancji z poleceniem anulowania nakazu płatniczego i dokonania nowego wymiaru, zwiększającego ciężar podatkowy, N. T. A. musiał się w tem dopatrzeć niedopuszczalnej reformatio in peius, albowiem ani powołane wyżej rozp., ani żadne późniejsze przepisy prawne, zmieniające lub uzupełniające to rozp., nie dają instancji odwoławczej prawa do zarządzania sprostowania na niekorzyść płatnika dokonanego wymiaru.

Z powyższych względów, nie wchodząc w rozpoznanie pozostałych zarzutów skargi, jako w tym stanie rzeczy przedwczesnych, N. T. A. uchylił zaskarżoną decyzję na zasadzie art. 19 ustawy o N. T. A.

246.

Kwoty, wpłacone instytucjom ubezpieczeniowym przez ubezpieczonych tytułem zwrotu opłat stemplowych, nie stanowią części obrotu, podlegającego opodatkowaniu.

Wyrok N. T. A. z 19 listopada 1930. L. Rej. 4151/28.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Powody:

...Cały spór w niniejszej sprawie polega na tem, że władza pozwana, wydając orzeczenie o dodatkowym wymiarze podatku przemysłowego za rok 1926, włączyła do obrotu za rok 1926 sumy, pochodzące z opłat stemplowych od ubezpieczeń w ogólnej kwocie 79.512.06 zł., skarżący zaś włączenie tego rodzaju sum do obrotu uważa za niezgodne z przepisami ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym poz. 550 Dz. Ust.

Zgodnie z art. 5 p. 3 ustawy o państw. pod. przem. za obrót, podlegający opodatkowaniu, w instytucjach ubezpieczeniowych uważa się całkowitą, względnie częściową sumę pobranych składek. Od rozstrzygnięcia przeto pytania, co to jest suma składek, zależy rozstrzygnięcie sporu w niniejszej sprawie. Otóż składkami w instytucjach ubezpieczeniowych, jak to N. T. A. już orzekł i uzasadnił w wyroku swoim z 15 marca 1930, L. Rej. 3222/27 w sprawie Towarzystwa Ubezpieczeń „Omnium”, są wszelkie wynagrodzenia, jakie ubezpieczony obowiązany jest dawać za świadczenia ze strony instytucji na podstawie umowy o ubezpieczenie, a więc nie tylko premje matematyczne (netto), ale i należytości manipulacyjne, które w istocie swej przedstawiają się jako koszty handlowe, oraz składki na fundusz rezerwowy, który stanowi zabezpieczenie wypłat na rzecz ubezpieczonych, jednym słowem, wszystkie opłaty, których wyłączenia nie przewiduje ustawa wyraźnie, a które zwiększają fundusze towarzystwa ubezpieczeniowego i umożliwiają mu dokonania świadczeń na rzecz ubezpieczonych.

Do takiej konkluzji doprowadza również wzięcie pod uwagę istoty pod. przem. Ustawodawca uważał zasadniczo za obrót w przedsiębiorstwach handlowych, jak to wynika w szczególności z postanowień p. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 cytowanego art. 5, a w ogólności z istoty podatku przemysłowego jako rzeczowego, sumę przychodu brutto, względnie sumę wszelkich wynagrodzeń za świadczenia.

Zgodnie z powyższem nie mogą więc być uważane za doliczalne do obrotu opłaty stemplowe, wynikające z ustawy, które nie przedstawiają się jako wynagrodzenie za ubezpieczenie, nie mają tem samem charakteru składek i nie zwiększają funduszy Towarzystwa, są one bowiem daniną publiczną, którą instytucja winna jest uiścić Skarbowi Państwa, ściągając ją od ubezpieczonych.

Z powyższych względów N. T. A. uznał skargę za uzasadnioną i uchylił zaskarżone orzeczenie na zasadzie art. 26 ustawy o N. T. A.

247.

Cena kupna, uzyskana z egzekucyjnej sprzedaży towarów płatnika, stanowi obrót, podlegający opodatkowaniu, w myśl art. 5 ustęp 1 ustawy o podatku przemysłowym z 15 lipca 1925, poz. 550 Dz. Ust.

Wyrok N. T. A. z 28 listopada 1930. L. Rej. 2581/29.

N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Powody:

...Jak to wynika z treści skargi, skarżący, który wykupił na rok podatkowy 1927 świadectwo przemysłowe, przyznaje, że do maja 1927, t. j. do złożenia świadectwa przemysłowego, był właścicielem przedsiębiorstwa handlowego składu obuwia, twierdzi jednakże, że żadnych obrotów nie dokonywał, gdyż cały zapas towaru w drodze egzekucyjnej sprzedany został w maju 1927 na rzecz wierzycieli przedsiębiorstwa.

Opierając się na stanie faktycznym, przedstawionym przez samego skarżącego w skardze, uznał N. T. A., iż skarga jest nieuzasadniona. Według bowiem art. 5 ustawy o państw. pod. przem. z 15 lipca 1925 poz. 550 Dz. Ust. za obrót, podlegający opodatkowaniu, uważa się odnośnie do przedsiębiorstw handlu towarowego sumę przychodu brutto za towary sprzedane za gotówkę, wymienione lub sprzedane na kredyt. Gdy — jak to wynika z jasnego brzmienia cytowanego przepisu — ustawa podciąga pod pojęcie obrotu wszelką bez wyjątku sprzedaż towarów, dokonaną w przedsiębiorstwie handlu towarowego, niema uzasadnionego powodu, aby sprzedaży towarów, dokonanych w temże przedsiębiorstwie handlowem przez organa sądowe egzekucyjne na pokrycie zobowiązań właściciela przedsiębiorstwa, nie traktować, jako obrotu na równi z transakcjami, dokonywanymi przez samego właściciela przedsiębiorstwa. Egzekucyjne bowiem sprzedaże, dokonywane przez organa sądowe, odbywają się na rachunek właściciela przedsiębiorstwa, a okoliczność, że z mocy ustawy wolę właściciela towaru zastępuje oświadczenie organu sądowego, oczywiście w niczem nie odbiera takiej sprzedaży charakteru sprzedaży na rachunek egzekuta, a zatem uzyskany ekwiwalent z przetargu stanowi obrót podatkowy w rozumieniu art. 5. p. 1 ustawy. W tym stanie rzeczy N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

248.

Praca w zawodzie adwokackim spędzona przez sędziego przed ponownem objęciem stanowiska sę-

dziego przy jego zdatości do ostatnio zajmowanego stanowiska, winna być na zasadzie art. 97 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 całkowicie zaliczona do wysługi emerytalnej.

Wyrok N. T. A. z 9 kwietnia 1929. L. Rej. 727/27.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Powody:

Mianowany postanowieniem Ministerstwa Sprawiedliwości z 7 czerwca 1920 Nr. 21476/20 sędzią Sądu Okręgowego w Rzeszowie Dr. Józef M. reskryptem c. k. Min. Sprawiedl. z 18 listopada 1909, będąc sędzią powiatowym, został przeniesiony w czasowy stan spoczynku z uposażeniem emerytalnym w wysokości, ze względu na 13^{1/2} letnią policzalną służbę, 49,6% uposażenia w służbie czynnej. W przerwie, pomiędzy przeniesieniem w stan spoczynku a ponownym objęciem stanowiska sędziego, już w Państwie Polskiem, od 29 listopada 1909 do 31 lipca 1920, Dr. M. oddawał się pracy zawodowej w charakterze adwokata. Komisja Weryfikacyjna z okresu pracy zawodowej w adwokatyrze i praktyki sądowej zaliczyła mu do wysługi lat 11 lat 6 miesięcy.

Z dniem 24 kwietnia 1926 dekretem Min. Spr. z 18 marca 1926 L. II. O. 2616/26 został Dr. M. przeniesiony w stan spoczynku, przyczem zostało mu przyznane i wymierzone uposażenie emerytalne w stosunku do 28 lat, 11 mies., 23 dni wysługi emerytalnej, w tem zaś 5 lat, 6 miesięcy pracy zawodowej.

Czując się takim wymiarem pokrzywdzonym Dr. M. reskrypt Min. Sprawiedl. zaskarżył do N. T. A. Gdy zaś Min. Sprawiedl. oświadczyło, że uchyla odnośny ustęp reskryptu, zaskarżony do Trybunału, Dr. M. skargę cofnął i postępowanie z tej skargi zostało umorzone.

Przedmiotem podlegającej obecnie rozpoznaniu N.T.A. skargi Dr. M. jest orzeczenie Min. Sprawiedl. z 12 listopada 1926, którem, uchylając swój poprzedni reskrypt w części, dotyczącej zaliczenia do wysługi emerytalnej z czasu pracy zawodowej okresu czasu w ilości 5 lat 6 miesięcy, Min. zaliczyło D-rowni M. do wysługi emerytalnej z czasu pracy zawodowej znowuż tylko 5 lat, 6 miesięcy, uzasadniając swą decyzję tem, że praca Dr. M. w adwokatyrze przyczyniła się li tylko do zwiększenia doświadczenia w zawodzie sędziowskim, jaki już posiadał, pracując w tym zawodzie jeszcze przed wstąpieniem do adwokatyrze.

We wniesionej do N. T. A. skardze Dr. M. zaznacza, że cofnął poprzednią swą skargę przed doręczeniem mu orzeczenia Min. w przedmiocie nowego wymiaru, licząc się z tem, że będzie ono dla niego korzystne skoro Min. uznało poprzednie orzeczenie za nadające się do anulowania, jako widocznie ustawowo nieuzasadnione. Skarżący twierdzi, że zaskarżone orzeczenie narusza § 39 rozp. Rady Ministrów z 26 marca 1924 poz. 320

Dz. Ust. oraz art. 97 ustawy emerytalnej. Skarżący wywodzi, że, jeżeli w myśl cytowanego rozp. akta personalne miały być w ciągu miesiąca przedłożone właściwej władzy naczelnej celem określenia ilości lat, zaliczalnych do emerytury i jeżeli policzenie tych lat miało być skutecznie i podane do wiadomości funkcjonariusza do końca 1924, to należy uznać, że Min., nie zawiadomiwszy skarżącego o ilości zaliczonych lat, tem samem przyjęło za podstawę obliczenia ustaloną przez Komisję Weryfikacyjną ilość lat służby i nie jest władne równocześnie z decyzją o spensjonowaniu powziąć decyzję o ilości lat z pracy zawodowej, zaliczalnych do wysługi emerytalnej.

Pozwane Min. w odpowiedzi na skargę powołuje się na art. 97 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 i twierdzi, że o zaliczeniu do wysługi emerytalnej czasu pracy zawodowej decyduje według swobodnego uznania właściwa władza naczelna w porozumieniu z Min. Skarbu i że w danym wypadku władze z przysługującego im prawa oceny, po rozpatrzeniu dowodów o nabyciu wymaganych kwalifikacji i doświadczenia według ich faktycznych wartości i doniosłości, w myśl ustawy skorzstały.

N. T. A. rozważył co następuje:

Według art. 97 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 poz. 46 Dz. Ust. z 1924 w brzmieniu ustawy z 13 lutego 1924 poz. 178 Dz. Ust. doliczenie do wysługi emerytalnej czasu pracy zawodowej w całości lub części, jednak w ilości, nie przekraczającej lat 20 i nie wyższej od ilości czasu, zaliczonego na zasadzie jednej z ustaw z 13 lipca 1920, skutecznia właściwa władza naczelna w porozumieniu z Min. Skarbu oceniając dostarczone dowody o nabyciu wymaganych kwalifikacji i doświadczenia, według ich faktycznej wartości i doniosłości, ustalonej w kwalifikacji służbowej.

Z powołanego przepisu wynika, że ustawodawca, stojąc na stanowisku, że wydajność i jakość pracy funkcjonariusza państwowego jest niewątpliwie uzależniona od posiadanego przez funkcjonariusza doświadczenia i rutyny i że funkcjonariusz, posiadający większe doświadczenie i rutynę, przynosi Państwu większe też korzyści, wobec czego praca takiego funkcjonariusza winna być lepiej wynagradzana, uznał za słusne zaliczenie do wysługi emerytalnej czasu poprzedniej pracy zawodowej, uzależniając podlegającą doliczeniu ilość lat tej pracy od jakości nabytych kwalifikacji i doświadczenia w stosunku do spełnianych w służbie państwowej polskiej obowiązków. Z tego, że określenie jakości nabytych kwalifikacji i doświadczenia według ich faktycznej wartości i doniosłości, ustalonych w kwalifikacji służbowej, jest pozostawione do uznania, chociaż ograniczonego, jak to N. T. A. w sprawie L. Rej. 587/25 wyjaśnił, w porozumieniu z Min. Skarbu właściwej władzy naczelnej, która z natury rzeczy jest przedewszystkiem powołana do oceny faktycznej wartości i doniosłości uzdol-

nienia funkcjonarjusza, wynika, że ustawodawca miał na względzie kwalifikacje i doświadczenie, odpowiadające tym czynnościom, z którymi dane stanowisko jest związane, co też, mówiąc o wymaganych kwalifikacjach i doświadczeniu, wyraźnie podkreślił. Z powyższego wynika, że przy określeniu stopnia nabytych kwalifikacji i doświadczenia obowiązkiem odnośnej władzy jest w pierwszym rzędzie zbadać, jakie kwalifikacje i doświadczenie są wymagane do zakresu czynności, połączonych ze stanowiskiem danego funkcjonarjusza, a więc czy jednostronne, o ile wykonywane przez funkcjonarjusza czynności taki zakres obejmują, czy też wielo- lub różnostronne, o ile zakres czynności funkcjonarjusza państwowego nie może być w ścisłe ramy ujęty.

Do tych ostatnich niewątpliwie winni być zaliczeni sędziowie.

Zakres czynności sędziego i zakres objawów życia, z którymi się sędzia spotyka, są wyjątkowo rozmaite i nie dają się ująć w jakiegokolwiek ramy, a wymagają ciągłych studjów, doświadczenia życiowego oraz znajomości teoretycznych w najrozmaitszych dziedzinach wiedzy.

Niewątpliwie praca zawodowa adwokata, jako bezpośrednio stykająca się z praktycznym stosowaniem w życiu norm prawnych, przysparza przyszłemu sędziemu doświadczenia i uzupełnia jego kwalifikacje do działalności sędziowskiej.

To też stwierdzenie w zaskarżonym orzeczeniu, że praca dr. M. w adwokaturze przyczyniła się do zwiększenia doświadczenia jego w zawodzie sędziowskim, niczem nie usprawiedliwia niezaliczenia całkowitego okresu tej pracy, a wprost przeciwnie, uzasadnia zaliczenie tej pracy w całości, chyba, żeby kwalifikacja służbowa petenta była nieodpowiednią, co w danym wypadku z akt spraw nie wynika.

Z powyższych względów N. T. A. zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą, uchylił.

249.

Biuro notarialne w b. zaborze rosyjskim nie jest zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy w rozumieniu ustawy z 18 lipca 1924, Dz. U. poz. 650, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Wyrok N. T. A. z 11 marca 1930. L. Rej. 3/28.

N. T. A. uchyla zaskarżoną uchwałę, jako nieuzasadnioną w ustawie.

Powody:

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia oddalił odwołanie notariusza Ludwika K. w Ł. od decyzji zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia, dotyczącej obowiązku zabezpieczenia pracowników, zatrudnionych w jego kancelarii notarialnej, na wypadek bezrobocia.

Na tę uchwałę wniósł notariusz K. skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Jak wynika z treści zaskarżonej uchwały, wyszła pozwana władza z założenia, że kancelarja notarialna skarżącego jest zakładem pracy, obliczonym na zysk i prowadzonym w sposób przemysłowy, wobec czego zatrudnieni w niej (ponad 5) pracownicy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w myśl art. 1 ustawy z 18 lipca 1924, Dz. Ust. poz. 650, w brzmieniu, ustalonym ustawą z 28 października 1925, Dz. Ust. poz. 863, i § 1 p. 2 rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z 4 stycznia 1926, Dz. Ust. poz. 12.

Zapatrywanie to nie jest trafne.

Według art. 17 ustawy notarialnej, obowiązującej w b. zab. ros., notariusze są urzędnikami państwowymi, obowiązany ustawowo do spełniania pewnych czynności w interesie publicznym.

Już z tego wynika, że biuro notarialne skarżącego nie posiada cech zakładu pracy, prowadzonego w sposób przemysłowy.

Należało zatem zaskarżoną uchwałę uchylić, jako nieuzasadnioną w ustawie.

250.

I. Pozwolenie przemysłowe na budowę młyna wodnego, nienormujące prawa użytkownika wody, nie może być uznane za specjalny tytuł prawny w rozumieniu art. 252 ustęp pierwszy ustawy wodnej.

II. Czas trwania prawa użytkownika wody, stwierdzonego na zasadzie art. 252 ustęp drugi ustawy wodnej, jest określony w samym tym przepisie, a wobec tego nie jest dopuszczalne ograniczenie tego prawa orzeczeniem władzy na pewien czasokres.

Wyrok N. T. A. z 13 września 1929. L. Rej. 2890/27.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie, jako nieuzasadnione w ustawie, o ile niem prawo użytkownika wody dla młyna strony skarżącej ograniczono do lat trzech, pozaatem oddała skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

Wołyński Urząd Wojewódzki — Wydział Przemysłowy — zezwolił Wincentemu G. na uruchomienie młyna wodno-turbinowego w m. Turzysk powiatu Kowelskiego pod warunkiem zachowania obowiązujących przepisów sanitarnych i bezpieczeństwa publicznego.

W czerwcu 1923 mieszkańcy kilku wsi pow. Kowelskiego wnieśli do Starostwa w Kowlu zażalenie, poparte przez radę gminną m. Turzysk, z powodu zatopienia spiętrzoną w rzece Turji przez młynarza Wincentego G. wodą przyległych łąk w czasie sianokosów i prosili o zarządzenie, aby młyn — podobnie, jak to bywało przed wojną — stał przez parę miesięcy letnich nieczynny i aby służy przy

młynie były w tym czasie dla spuszczenia wody otwarte.

Wołyński Urząd Wojewódzki zarządził rozprawę wodno-prawną na 10 grudnia 1925, a ponieważ Wincenty G. nie wykazał, w jakich rozmiarach przysługuje mu prawo użytkowania wody dla młyna, Komisja zajęła się ustaleniem wysokości piętrzenia wody.

Z powodu ponownych zażaleń mieszkańców wsi okolicznych odbyły się dalsze dochodzenia miejscowe 10 marca i 5 czerwca 1926. Również Kolegium wodne rozpatrywało dwukrotnie sprawę piętrzenia wody w rzece Turji: 16 lutego 1926 oświadczyło się Kolegium przeciwko istnieniu młyna ze względu na zalew łąk na znacznej przestrzeni, jednakże 26 maja 1926 zreasumowało poprzednią uchwałę i uznało, że Wincentemu G. przysługuje prawo użytkowania wody dla młyna.

Orzeczeniem z 20 sierpnia 1926 L. 6733/II Wołyński Urząd Wojewódzki utrzymał w mocy prawo Wincentego i Juljanny G., jako współwłaścicieli młyna, do ujęcia całej wody rzeki Turji dla poruszania tego młyna, oraz uznał, że prawo piętrzenia przysługuje nazwanym przez cały rok, jednak uprawnieni winni corocznie w czasie od 1 maja do 30 września obniżyć zwierciadło wody spiętrzonej o 0.60 m. od dopuszczalnego najwyższego stanu, w którym spad użytkowy wynosi 1.21 m. Moc prawną tego orzeczenia ograniczył Urząd Wojewódzki na czas istnienia urządzeń piętrzących wodę, nie dłużej jednak, jak na trzy lata od dnia prawomocności orzeczenia; a to z powodu złego stanu tych urządzeń.

Odwołania Wincentego G. od powyższego orzeczenia Ministerstwo Robót Publ. nie uwzględniło i zatwierdziło zaskarżone orzeczenie.

Na decyzje Ministerstwa wniósł Wincenty G. skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Według zapatrywania skarżącego, zastosowanie przez władzę pozwaną do niniejszego wypadku przepisu ustępu drugiego art. 252 ustawy wodnej jest błędne, albowiem — jak twierdzi skarżący — wydane mu pismem Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego pozwolenie na uruchomienie młyna stanowi właśnie tytuł prawny, o którym mowa w ustępie pierwszym wskazanego artykułu, a zatem tylko na podstawie ustępu pierwszego art. 252 należało rozpatrywać daną sprawę.

N. T. A. nie podzielił tego zapatrywania strony skarżącej.

Art. 252 ustęp pierwszy ustawy wodnej postanawia m. in., że przysługujące przy wejściu w życie tej ustawy prawa użytkowania wody płynącej w jeden ze sposobów, wymienionych w art. 45. pozostają nienaruszone, o ile oparte są na specjalnym tytule prawnym.

Wskazane przez skarżącego jako taki tytuł pismo Urzędu Wojewódzkiego — Wydziału Przemysłowego — z 21-go września 1922 jest co do treści swej pozwoleniem władzy przemysłowej na uru-

chomienie młyna jako zakładu przemysłowego z zupełnym pominięciem jakichkolwiek ustaleń co do rozmiaru i sposobu użytkowania wody dla ruchu tego młyna. Takim użytkowaniem jest w niniejszym wypadku piętrzenie wody w rzece Turji zapomocą grobli i spustów do pożądanej dla napędu turbiny wysokości. Wobec braku ustaleń w tym kierunku uznać należy, że strona wodno-prawna sprawy pozostała, jako nieobjęta pozwoleniem z 21 września 1922, w całości otwartą, czyli że tytuł prawny, jakim jest niewątpliwie to pozwolenie w dziedzinie przemysłowo-prawnej, nie może sam przez się stanowić również specjalnego tytułu prawnego dla prawa użytkowania wody w rzece Turji w myśl art. 252 ustęp pierwszy ustawy wodnej. Słusznie zatem władze wodne obu instancji oceniły sprawę dopuszczalności użytkowania wody dla ruchu młyna w Turzysku ze stanowiska ustępu drugiego omawianego artykułu; okoliczność zaś, na którą powołuje się skarżący, że przy wejściu w życie ustawy wodnej z 19 września 1922 przysługiwało mu prawo użytkowania w rzece Turji, bynajmniej nie doznaje przez to zaprzeczenia, lecz owszem, istnienie prawa użytkowania w owej chwili — aczkolwiek nieopartego na specjalnym tytule prawnym — jest konieczną przesłanką dla zastosowania przepisu ustępu drugiego art. 252.

Ustalenie rozmiarów prawa użytkowania wody było przedmiotem odnośnych dochodzeń i orzeczenia wodno-prawnego władzy pierwszej instancji, zatwierdzonego zaskarżoną decyzją, a do takiego ustalenia władza wodna była nie tylko uprawnioną, ale nawet zobowiązaną w myśl art. 254 ustęp czwarty ustawy wodnej, ile że rozmiar prawa nie był wogóle wykazany.

Dalej podnosi skarżący zarzuty przeciwko ustaleniom faktycznym, dopatrując się w orzeczeniach władz obu instancji błędnej oceny tych ustaleń w odniesieniu do wysokości piętrzenia wody przy młynie i spuszczenia wody od 1 maja do 1 października corocznie.

W tym względzie N. T. A. stwierdza, że wchodzące tu pod uwagę ustalenia faktyczne — jak się okazuje z przedłożonych akt sprawy — zaczerpnięte są częścią z zeznań świadków, zamieszczonych w protokołach dochodzeń miejscowych, częścią z opinii znawcy technicznego, biorącego udział w tych dochodzeniach. W tym względzie nie mógł N. T. A. dopatrzeć się wadliwości postępowania. W szczególności dotyczy to obowiązku obniżenia wody od 1 maja do 1 października każdego roku, zwłaszcza że poprzedni właściciel młyna K., jak to wynika z protokołu z 10 i 11 grudnia 1925, nabył młyn Antoniego R. pod takim właśnie warunkiem.

Co się tyczy zarzutu, jakoby przy obliczeniu dopuszczalnej wysokości piętrzenia wody wzięto w rachubę tylko dwa kamienie, a nie dwie pary kamieni, N. T. A. zauważa, że władza wodna pierwszej instancji, ustanawiając w swem orzeczeniu wysokość piętrzenia wody, stwierdziła wyraźnie, że mo-

torem w młynie jest turbina o sile 34 koni mechanicznych, poruszająca „dwie pary kamieni“. Ponieważ Ministerstwo zatwierdziło bez zmiany orzeczenie pierwszej instancji, przeto wzmianka w motywach zaskarżonej decyzji tylko o 2 kamieniach jest oczywistą omyłką pisarską, co też przyznaje władza pozwana w odpowiedzi na skargę. Twierdzenie zaś strony skarżącej, że turbina ma siłę 40 H. P., nie znajduje potwierdzenia w aktach sprawy; owszem, sam skarżący, starając się w 1922 o pozwolenie na uruchomienie młyna, podał wówczas siłę turbiny na 36 H. P., a znawca techniczny w opinii swej, wydanej przy dochodzeniu wodnoprawnym z 5 czerwca 1926, ustalił moc turbiny na 34 H. P.

Zarzutem skargi, dotyczącym kwestji, czy wydanie zarządzenia tymczasowego przez Urząd Wojewódzki było w danym wypadku wskazane, N. T. A. nie potrzebował się zajmować, albowiem kwestja ta wobec wydania definitywnych zarządzeń przestała już być aktualną.

Dalej, okoliczność, podniesiona w skardze, że grunty interesowanych mieszkańców wsi okolicznych są stale podtapiane i że już nabyli oni w swoim czasie ziemię zabagnioną, sama przez się nie stanowi przeszkody do uregulowania kwestji wysokości piętrzenia wody w miesiącach letnich na zasadzie art. 254 ustęp 4 ustawy wodnej.

Natomiast co się tyczy zarzutu strony skarżącej, że władze wodne, ograniczając czas trwania „zezwoleń“ do lat trzech, dopuściły się obrazy prawa, N. T. A. uznał, że zarzut ten jest uzasadniony.

Ograniczenie czasu trwania prawa użytkowania wody do lat trzech uzasadnia władza pozwana wynikami rozprawy i przepisem art. 46 ustęp drugi ustawy wodnej.

Artykuł ten w ustępie pierwszym punkt 1) głosi, że pozwolenie (na użytkowanie wód) może być udzielone na czas nieograniczony lub ograniczony, a w ustępie drugim podaje przepisy szczegółowe, dotyczące się ograniczenia w czasie. Jak władza pozwana sama przyznaje w zaskarżonym orzeczeniu, młyn G. „w całej pełni podpada pod przepis art. 252 ust. 2 ustawy wodnej“. Wobec twierdzenia, że na zasadzie tego przepisu ustawowego prawo użytkowania wody dla młyna istnieje i istniało również przy wejściu w życie ustawy wodnej z 19 września 1922, odpadła kwestja udzielenia pozwolenia na to użytkowanie, stosownie do postanowienia, zawartego w ustępie drugim art. 45 ustawy wodnej, a zadanie władzy wodnej ograniczyło się do ustalenia rozmiaru prawa użytkowania wody w niniejszym wypadku. Skoro więc ani orzeczenia wodnoprawnego Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego z 20 sierpnia 1926. ani zaskarżonego orzeczenia nie można uważać za pozwolenie władzy wodnej w myśl art. 45 ust. pierwszy ustawy wodnej, przeto w konsekwencji nie może tu być mowy o udzieleniu „pozwolenia“ wogóle, a tem samem i o udzieleniu pozwolenia na czas, ograniczony z góry przez

władzę orzekającą. Czas trwania mocy obowiązującej prawa użytkowania wody, stwierdzonego na zasadzie art. 252 ustęp drugi ustawy wodnej, jest określony w samym tym przepisie, mianowicie: „o ile istnieją prawnie urządzenia, służące do ich wykonywania. Innego rodzaju ograniczenia istnienia tego prawa co do czasu trwania dla wypadków, podpadających pod przepis art. 252 ustęp drugi ustawy wodnej, ustawa ta nie przewiduje; wskazany zaś w zaskarżonym orzeczeniu ustęp czwarty art. 46 ustawy wodnej nie może tu mieć zastosowania, albowiem odnosi się on znowu tylko do wypadków udzielenia pozwolenia, a taki wypadek w danej sprawie — jak to już wyżej wywiedziono — nie zachodzi.

Kierując się powyższemi rozważaniami, należało zaskarżone orzeczenie, o ile niem prawo użytkowania wody dla młyna, przysługujące skarżącemu na zasadzie art. 252 ust. drugi ustawy wodnej, ograniczono do lat trzech, uchylić jako nieuzasadnione w ustawie, pozatem oddalić skargę, jako nieuzasadnioną.

251.

Woda w rowach odpływowych jest płynącą wodą prywatną (art. 5 ust. pierwszy ustawy wodnej).

Wyrok N. T. A. z 12 marca 1930. L. Rej. 4792/28.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

Na podanie kilku właścicieli gruntów w W. o nakazanie Tomaszowi K. przywrócenia do pierwotnego stanu systemu odwodnienia, a mianowicie o otwarcie zasypanych na gruncie jego 3 rowów odpływowych celem umożliwienia regularnego odpływu wody z ich gruntów ku południowi, Starostwo w Kościanie wezwało K. do przeprowadzenia wód opadowych przez tegoż grunt w żądany przez sąsiadów sposób, niezależnie od odpływu, zarządzonego już uchwałą Wojewódzkiego Sądu Adm. z 13 kwietnia 1923 zapomocą rurociągu w miejsce zasypanego czwartego rowu.

W odpowiedzi na zarządzenie Starostwa T. K. oświadczył, że sprawa odprowadzenia wody przez jego grunt została prawomocnie zakończona wspomnianą uchwałą W. S. A.; równocześnie wniósł on przeciwko temu zarządzeniu sprzeciw.

Wskutek zażaleń Ludwika N. i towarzyszy z powodu niewykonania wydane przez Starostwo zarządzenia przesłuchano osoby interesowane. Tomasz K., przesłuchany 30 stycznia 1926, zgodził się na przeprowadzenie wody z sąsiednich istniejących rowów odpływowych przez swój grunt pod warunkiem, że sąsiedzi pomogą mu założyć przepusty rurowe, oraz, że jego dreny nie będą uszkodzone; natomiast sąsiedzi odmówili K. takiej pomocy z powodu, że utrzymują już własnymi siłami rowy na swoich gruntach. Przesłuchani następnie

interesowani gospodarze zeznali, że od czasu zasypania rowów przez K. w 1911 ponoszą oni szkody, z powodu których wnieśli już w 1912 sprzeciw do Komisarjatu Obwodowego w Krzywiniu, lecz sprawa nie została załatwiona z powodu wojny światowej. Do akt sprawy dołączone jest wezwanie wymienionego Komisarjatu z 23 kwietnia 1915, skierowane do Tomasza K., aby przywrócił do pierwotnego stanu rowy odpływowe na swym gruncie.

Według opinii Urzędu Budownictwa Meljoracyjnego w P., powziętej na podstawie zbadania na miejscu, 4 rowy, które istniały oddawna, a na gruncie K. po zdrenowaniu jego ziemi zostały częściowo lub całkowicie zasypane, są koniecznie potrzebne mimo zdrenowania, gdyż odpływ wody na granicy posiadłości Tomasza K. jest załamowany, wskutek czego powstają szkody.

Powiatowe Kolegium wodne postanowiło zażalenie Ludwika N. i towarzyszy uwzględnić w myśl opinii, w poprzednim ustępie przytoczonej.

Stosownie do tej uchwały oraz na zasadzie art. 187 ustawy wodnej Starostwo w K. wezwało Tomasza K. do przywrócenia rowu, położonego na zachód od drogi Dalewo - Wyrzeka, do pierwotnego stanu lub do opuszczenia założonego w jego miejsce rurociągu conajmniej o 80 cm. i do zabezpieczenia tegoż na wlocie zapomocą studni i kraty; nadto poleciło Starostwo pogłębić oraz odkopać 3 inne rowy w obrębie posiadłości Tomasza K. stosownie do przyległego profilu rowów sąsiednich.

Odwołanie Tomasza K. od powyższej decyzji Urząd Wojewódzki w Poznaniu oddalił, jako niezasadnione.

Na orzeczenie to wniósł Jan K., jako spadkobierca Tomasza K., skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Skarżący zarzuca, że zaskarżone orzeczenie uchybia ogólnej zasadzie ustawy wodnej, że rozstrzyganie sporów prywatnych o charakterze cywilno-prawnym nie należy do władz wodnych, lecz podlega jurysdykcji Sądów cywilnych, i że mylnie stosuje pozwana władza artykuły 75 i 76 ustawy wodnej, gdyż w niniejszym wypadku — zdaniem skarżącego — nie chodzi o wody płynące.

Zarzut ten nie jest trafny.

Jak z przedłożonych akt sprawy, a w szczególności z zeznań świadków wynika — a czemu skarżący nie przeczy — istniały jeszcze przed rokiem 1911 na wspomnianych wyżej gruntach, a między niemi także na gruncie, należącym obecnie do skarżącego, cztery rowy, wchodzące w skład systemu odwodnienia tamtejszego terenu. Otóż woda, zawarta w rowach odpływowych, odprowadzających wody opadowe, jest stosownie do określenia w art. 5 ustęp 1 w związku z art. 4 lit. b ustawy wodnej płynącą wodą prywatną, której użytkowanie pozostawione jest w myśl art. 36 tej ustawy właścicielowi gruntu nadbrzeżnego; użytkowanie to polega m. in. na prawie odprowadzania wody nadziemnie lub podziemnie (art. 36 ustęp 2 powołanej

ustawy), jednakowoż z ograniczeniami, podanymi w art. 37 ustęp 1 ustawy wodnej, a m. in. pod warunkiem, aby woda płynąca nie zmieniła odpływu ze szkodą innych osób oraz aby nie było utrudnione innym należyte utrzymanie wód płynących.

Jeżeli rów odpływowy przechodzi przez sąsiadujące ze sobą posiadłości większej liczby właścicieli gruntów, prawu odprowadzenia wody (art. 36 ustawy wodnej) po stronie jednego właściciela odpowiada obowiązek utrzymywania wolnego odpływu, ciążący na właścicielu sąsiednim (art. 76 ust. 1 w związku z art. 75 ust. 1 ustawy wodnej).

Wobec tego nietrafny jest zarzut skargi, dotyczący braku właściwości władz wodnych w danej sprawie, gdyż ta właściwość wynika już choćby z art. 75, który wyraźnie postanawia, że obowiązek utrzymania wód płynących jest obowiązkiem publiczno-prawnym.

Również nieuzasadniony jest podniesiony w skardze dalszy zarzut co do uchybienia artykułom 195 i 198 ustawy wodnej przez wydanie decyzji bez rozpisania rozprawy.

W niniejszym wypadku, jak to już wyżej zaznaczono, chodzi o cztery rowy odpływowe, które służyły bezspornie przez długi okres czasu przed rokiem 1911 do wspólnego odprowadzania wód przez grunty skarżącego i innych, w aktach wymienionych gospodarzy.

Przeciwko zasypaniu przez poprzednika strony skarżącej na swym gruncie rowu, a tem samym przerwaniu dotychczasowego odpływu wnosili interesowani gospodarze protesty.

Biorąc tedy pod uwagę wykonywanie uprawnień wszystkich interesowanych do odprowadzania wody we wspomnianych czterech rowach, przyjąć należy dalsze istnienie tego łącznego uprawnienia w myśl art. 252 ustępy 2 i 3 powołanej ustawy, albowiem urzędzenia do wykonywania tego uprawnienia, t. j. rowy, istniały już przed 1 stycznia 1923 dłużej niż 10 lat i istnieją nadal, jedynie ze zmianami, poczynionymi na gruncie skarżącego.

Wobec tego stosownie do postanowienia art. 45 ustęp 2 powołanej ustawy odpada w niniejszym wypadku potrzeba zastosowania przepisów ustępu 1 tegoż artykułu, a tem samym odpada potrzeba przeprowadzenia rozprawy, o której mowa w artykułach 195 i 198 ustawy wodnej, w skardze powołanych.

Wreszcie upada zarzut skargi co do uchybienia art. 189 ustawy wodnej, gdyż artykuł ten uchylony został rozp. Prez. Rzp. z 24 lutego 1928 (Dz. Ust. poz. 205).

Wobec tego N. T. A. oddalił skargę, jako niezasadzoną.

rozszerzenia mocy obowiązującej ustawy o rybołówstwie z 31 października 1887 (Dz. U. i rozp. kraj. gal. Nr. 37/1890) na obszar Spisza i Orawy władze uprawnione są w związku z tworzeniem nowych rewirów na przyłączonym terenie do rewizji granic sąsiednich rewirów, utworzonych już poprzednio w b. Galicji.

Wyrok N. T. A. z 16 października 1929. L. Rej. 2605/27

N. T. A. oddalił skargę jako niezasadzoną.

Powody:

Edyktem z 16 września 1925 L. VIII 7799 Urząd Wojewódzki w Krakowie — powoławszy się na § 13 rozp. b. Namiestnika Galicji z 21 sierpnia 1890 (Dz. U. i rozp. kraj. Nr. 39), wydanego w wykonaniu § 31 ustawy o rybołówstwie z 31 października 1887 (Dz. U. i rozp. kraj. Nr. 37 z 1890), której moc obowiązującą rozciągnięto rozp. Rady Ministrów z 2 lipca 1923 (Dz. U. poz. 530) na Spisz i Orawę — ogłosił ostateczny podział i rozgraniczenie rewirów rybackich dla rzeki Dunajca, zmieniając m. i. istniejący stosownie do obwieszczenia b. Namiestnictwa z 21 czerwca 1906 (Dz. U. i rozp. kraj. Nr. 88) po lewym brzegu rzeki Dunajca rewir rybacki Nr. VI w ten sposób, że włączony doń został Dunajec po przeciwległym prawym brzegu, aż do granicy Rzeczypospolitej Polskiej, oraz potoki, na dotyczącym odcinku się znajdujące. Równocześnie powziął Urząd Woj. decyzję L. VII 8174/1925, którą rewir VI zamieniony został z rewiru własnego na rewir dzierżawny, a jako powód podał Urząd Woj., że wskutek włączenia przestrzeni wody Dunajca po prawym brzegu, na której prawo rybołówstwa należy do innych osób, rewir ten utracił warunki, które były podstawą do uznania go za własny w myśl § 11 ustawy z 31 października 1887.

Przeciw powyższym decyzjom odnośnie do rewiru VI wniósł Marjan D., właściciel dóbr Cz., rekursy do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państw., w których zaznaczył m. i., że Urząd Woj. naruszył podział, już dawniej ostatecznie dokonany, stosownie do ogłoszenia w dzienniku ustaw i rozp. krajowych Nr. 70 z 1908, kiedy to rewir VI uznany został prawomocnie za rewir własny. Wywłaszczenie prawnego posiadacza z praw nabytych mogłoby nastąpić tylko drogą wedle § 365 k. c. Zresztą w stanie posiadania rewiru VI nie zaszły zdaniem rekurenta zmiany, któreby uzasadniały w myśl § 17 rozp. b. Namiestnika Galicji z 21 sierpnia 1890 przemianę rewiru własnego na rewir dzierżawny. Jak dalej rekurent wywodzi, dotychczasowy rewir VI odpowiada bardziej wymogom § 9 ustawy o rybołówstwie, aniżeli czyniłby to nowy rewir dzierżawny.

Ministerstwo orzeczeniem z 13 maja 1927 Nr. 1521 nie uwzględniło rekursu Marjana D. przeciw decyzji Urz. Woj. z 16 września 1925 L. VII 8174 o zmianie rewiru VI własnego na dzierżawny z powodów w tej decyzji przytoczonych, a orze-

czaniem z 16 maja 1927 Nr. 1274 oddaliło m. i. rekurs Marjana D. przeciw edyktowi Urz. Woj. z 16 września 1925 L. VI. 7799, powołując się na swoje orzeczenie z 13 maja 1927.

Obydwa wymienione orzeczenia Ministerstwa zaskarżył Marjan D. do N. T. A., który rozważył co następuje:

Nie ulega wątpliwości, że Urz. Woj. w Krakowie na zasadzie art. 2 ustawy z 26 października 1921 (Dz. U. poz. 657), rozp. Rady Ministrów z 2 lipca 1923 (Dz. U. poz. 530) i rozp. Min. Roln. i D. P. z 7 września 1923 (Dz. U. poz. 750) był upoważniony do podziału i rozgraniczenia przestrzeni wodnych dorzecza Dunajca na przyłączonej do Polski części Spisza na rewiry rybackie, stosownie do przepisów § 9 ustawy o rybołówstwie z 31 października 1887 i § 13 rozp. z 21 sierpnia 1890. Przez przyłączenie wszakże tej części Spisza do Rzeczypospolitej Polskiej i przez rozciągnięcie mocy obowiązującej wymienionej ustawy o rybołówstwie na to terytorjum zmieniono terytorjalny zakres działania tej ustawy, jaki istniał w chwili tworzenia rewirów rybackich, a okoliczność ta stworzyła nową podstawę faktyczną i prawną nie tylko do utworzenia nowych rewirów na przyłączonym terenie, lecz w związku z tem także do poddania rewizji granic sąsiednich rewirów, utworzonych już poprzednio w byłej Galicji. N. T. A. nie mógł zatem dopatrzeć się nielegalności w tem, że władze orzekające, biorąc pod uwagę nową sytuację faktyczną i prawną, powiększyły m. i. istniejący dotąd, stosownie do obwieszczenia b. Namiestnictwa we Lwowie, ogłoszonego w Dz. U. i rozp. kraj. Nr. 70 z 1908 r., rewir własny VI przez przyłączenie do niego części rzeki Dunajca, położonej po prawej stronie wraz z dotyczącymi dopływami; przez to powiększenie rewir VI stracił atoli warunki, ustawowe, wymagane do tego, by mógł on nadal istnieć jako rewir własny, a mianowicie prawo rybołówstwa przestało być na obszarze nowego rewiru jednolite (§ 11 ustawy o rybołówstwie).

W tych warunkach nietrafny jest zarzut skarżącego, że władza pozwana nie była w niniejszym wypadku uprawniona do zamiany rewiru VI własnego na dzierżawny.

Co się dotyczy dalszego zarzutu, a mianowicie braku motywów w zaskarżonych orzeczeniach, należy zaznaczyć, że władza pozwana w orzeczeniu z 13 maja 1927 L. 1521 powołała się wyraźnie na powody, przytoczone w reskrypcie Urzędu Woj. z 16 września 1925 L. VII. 8174, a uzasadniające właśnie w myśl powyższych rozważań rewizję granic rewirów, między innymi rewiru VI; w drugim zaś orzeczeniu swem, obecnie również zaskarżonym, władza pozwana powołała się na swoją decyzję z 13 maja 1927 L. 1521, a więc pośrednio wskazała znowu na wspomniane motywy reskryptu Urzędu Woj. z 16 września 1925 L. VII. 8174; wobec tego uzasadniła władza pozwana dostatecznie

odrzuć obu dotyczących rekursów Marjana D., a obowiązek władzy podawania motywów orzeczenia nie idzie tak daleko, aby winna ona była wyłuszczyć także te powody natury gospodarczo-rybackiej, które ją skłoniły do dokonania takiego, a nie innego podziału na rewiry; to bowiem należy do swobodnej oceny władzy orzekającej.

Z tych zasad należało skargę oddalić jako niezasadnioną.

253.

1. *Na sprzedaż i wyszynk wszelkich napojów alkoholowych, zawierających ponad 2,5% alkoholu (art. 1 ustawy z 23 kwietnia 1920 poz. 299/22 Dz. Ust.), potrzebne jest na zasadzie ustawy o monopolu spirytusowym z 31 lipca 1924 poz. 756 Dz. Ust. wyjednanie koncesji (por. odmienną tezę C. III. Nr. 2 w sprawie L. Rej. 1072/25).*

2. *Postanowienie art. 79 ustawy o monopolu spirytusowym z 31 lipca 1924 poz. 756 Dz. Ust. (art. 78 rozp. Prez. Rzp. z 26 marca 1927 poz. 289 Dz. Ust.) nadaje władzy prawo swobodnego uznania nie tylko przy nadawaniu, lecz także przy odwoływaniu koncesyj na sprzedaż i wyszynk napojów alkoholowych.*

Wyrok N. T. A. z 7 kwietnia 193. L. Rej. 2739/28

N. T. A. oddalił skargę, jako niezasadnioną.

Powody:

...W danym wypadku skarżącej, która wniosła w terminie podanie, nadana została przez władze skarbowe koncesja nowa w miejsce dawnej koncesji, niema żadnej podstawy prawnej do twierdzenia skargi, jakoby ta nowa koncesja była tylko uzupełnieniem koncesji, udzielonej przez władze przemysłowe i jakoby ta dawniejsza koncesja istniała nadal obok nowej. Według zaś art. 79 ustawy o mon. spiryt. z 31 lipca 1924 poz. 756 Dz. Ust. jak i art. 78 rozp. Prez. Rzp. z 26 marca 1927 poz. 289 Dz. Ust. władze skarbowe, jak to już N. T. A. niejednokrotnie orzekł, działają na podstawie swobodnego uznania przy udzielaniu, odnawianiu i odwoływaniu zezwoleń na sprzedaż i wyszynk napojów alkoholowych i ograniczone są w tym względzie jedynie koniecznością przyznania terminu ulgowego sześciu miesięcy na likwidację. Mianowicie wspomniane artykuły, jednobrzmiące prawie w tym względzie, wprowadzają postanowienie, iż na sprzedaż detaliczną i hurtową napojów alkoholowych, które to pojęcie według art. 1 ust. z 23 kwietnia 1920 poz. 299/22 Dz. Ust. obejmuje wszelkie trunki, zawierające ponad 2,5% alkoholu, ma być wydane zezwolenie władzy skarbowej, a nie określają przytem żadnych warunków, przy których zezwolenie musiałoby być wydane, lecz przepisują tylko formę takiego zezwolenia. Co do odwołania zaś zezwolenia artykuły te oba zastrzegają wyraźnie prawo odwołania bez żadne-

go odszkodowania i zawierają tylko postanowienia, że odwołanie winno być oznajmione interesowanemu najmniej na 6 miesięcy przed terminem wyznaczonym na zamknięcie zakładu. Z brzmienia więc tych artykułów wynika niewątpliwie prawo swobodnego uznania dla władzy zarówno przy nadawaniu jak i przy odwoływaniu tego rodzaju koncesyj, a wobec tego odwołanie nadanej koncesji z przyznaniem ustawowego terminu na likwidację nie może stanowić naruszenia praw skarżącej.

Skarga opiera szereg swych zarzutów na okoliczności, że orzeczenie władzy, którem odebrano skarżącej możność dalszego wykonywania koncesji na sprzedaż i wyszynk napojów alkoholowych, powołało się na rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924 poz. 1022 Dz. Ust. Zarzuca mianowicie, że rozp. to przekroczyło granice delegacji ustawowej z ustawy z 31 lipca 1924 poz. 687 Dz. Ust., że nie mogło ono dotyczyć koncesyj, nadanych przez władze przemysłowe, gdyż brak na niem podpisu Ministra Przemysłu i Handlu, że rozp. to upoważniło władzę do cofania koncesyj tylko, o ile odnoszą się one do wyrobów monopolowych, oraz że nie przeprowadzono należycie postępowania, wskazanego w wydanem do tegoż rozp. rozporządzeniu wykonawczem Ministra Skarbu z 8 lipca 1925 poz. 520 Dz. Ust. i nie przestrzegano przy rewizji koncesyj wymienionej w tem ostatniem rozp. kolejności. Jak jednak już wyżej wywieziono, władza miała dostateczną podstawę prawną do swej decyzji już w postanowieniach art. 79 ustawy z 31 lipca 1924, a następnie art. 78 rozp. Prez. Rzp. z 26 marca 1927, upoważniających ją do działania w tym względzie na podstawie swobodnego uznania, jeżeli więc dla uzasadnienia swego stanowiska powołała się, zamiast na te przepisy, na przepis, w tym wypadku zbędny, § 1 rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924 poz. 1022 Dz. Ust., to N. T. A. wadliwości tej nie uważa za istotną i wobec powyższego nie znajduje też potrzeby zastanawiania się nad zarzutami, skierowanemi przeciwko temu ostatniemu wspomnianemu rozporządzeniu, które w danym wypadku, jako nie mające rozstrzygającego znaczenia, mogło wogóle nie być powołane. To samo odnosi się również i do rozp. wykonawczego do tego rozp. Prez. Rzp.

Gdy zaś, jak wyżej wykazano, władza pozwana uprawniona była działać w tym wypadku na podstawie swobodnego uznania, a skarżąca nawet nie twierdzi, by granice tego uznania były w danym wypadku przekroczone, nie może również stanowić istotnej wadliwości postępowania niepodanie do wiadomości strony motywów, na uzasadnienie stanowiska władzy.

Z powyższych zasad N. T. A. skargę na zasadzie art. 26 ust. o N. T. A. poz. 400/26 Dz. Ust., jako niezasadnioną, oddalił.

254.

Byli obywatele byłego Imperjum Rosyjskiego, którzy nabyli na zasadzie art. VI p. 1 (zdanie drugie) Traktatu Ryskiego (Dz. U. R. P. poz. 300 z 1921) obywatelstwo rosyjskie lub ukraińskie, utracili z dniem 30 kwietnia 1921 obywatelstwo polskie, nabyte ewentualnie poprzednio z tytułu urodzenia się na obszarze wchodzącym w skład Polski.

Wyrok N. T. A. z 22 października 1929 L. Rej. 2484/27.

N. T. A. oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

Starosta w Grodnie poświadczeniem z 9 września 1921 L. 7101 stwierdził, że Dr. Aleksy R., jego żona Zenaida i ich syn Michał są obywatelami polskimi. Na podstawie tego poświadczenia starosta w Białymstoku wydał w marcu 1922 D-rowi Aleksemu R. i jego żonie, jako obywatelom polskim, dowody osobiste. Dowody te i wspomniane wyżej poświadczenie zostały unieważnione orzeczeniem Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, zatwierdzonem orzeczeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z tego powodu, że D-rowi R. nie służy.

Na to orzeczenie Min. Spr. Wewn. wniósł Dr. Aleksy R. skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Jak okazuje się z odpowiedzi Min. Spr. Wewn. na skargę, Min. to wyszło z założenia, że skarżący z tytułu urodzenia się na obszarze, wchodzącym w skład Polski, nie nabył na zasadzie art. 2 p. 2 ustawy z 20 stycznia 1920 (Dz. U. R. P. p. 44) obywatelstwa polskiego, ponieważ w dniu wejścia w życie tej ustawy był obywatelem rosyjskim, a postanowienie, zawarte w art. 4—6 Traktatu Wersalskiego, zawartego między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską (Dz. U. R. P. poz. 728 z 1920), nie mają zastosowania do skarżącego, gdyż kwestie obywatelstwa obywateli byłego Imperjum Rosyjskiego, do których skarżący zalicza się, uregulował ostatecznie Traktat Ryski (Dz. U. R. P. poz. 300 z 1921), w tym zaś Traktacie — jak to pośrednio wynika z jego art. VI — urodzenia się na obszarze, wchodzącym w skład Polski, nie uznano za tytuł do nabycia obywatelstwa polskiego.

Skarżący zarzuca niezgodność tych założeń z postanowieniami, zawartymi w art. 2 ustawy z 20 stycznia 1920, w p. 2 art. VI Traktatu Ryskiego i w art. 4, 5 i 6 wspomnianego wyżej Traktatu Wersalskiego.

Zarzuty te, o ile dotyczą art. 5 powyższego Traktatu Wersalskiego, upadają. Według bowiem tego przepisu Polska zobowiązana jest nie czynić żadnych przeszkód w wykonaniu prawa wyboru, przewidzianego w Traktatach zawartych lub tych, które mają być zawarte przez Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone z Niemcami, Austrią,

Węgrami lub Rosją i pozwalającego osobom interesowanym nabywać przynależność polską lub też jej nie nabywać. Gdy zaś między Moc. Sprzym. i Stowarz. a Rosją dotychczas w sprawie obywatelstwa polskiego żaden traktat nie został zawarty, a skarżący nawet nie twierdzi, że obywatelstwo polskie lub prawo wyboru go służy mu na zasadzie któregośkolwiek z Traktatów, zawartych między Moc. Sprzym. i Stowarz. a Niemcami, Austrią lub Węgrami, przeto art. 5 Trakt. Wers. w sprawie skarżącego w rachubę nie wchodzi.

Bezskuteczne jest również powołanie się skarżącego na art. 6 Trakt. Wers., o którym mowa, i na p. 2 art. VI Trakt. Rysk., a to chociażby tylko z tych powodów, że pierwszy z tych przepisów — jak to wynika, zwłaszcza z zestawieniem go z art. 4 powyższego Traktatu — dotyczy tylko osób, które urodziły się nie wcześniej jak w dniu wejścia tegoż w życie, t. j. w dniu 10 stycznia 1920, drugi zaś normuje wyłącznie prawo opcji na rzecz Polski, a skarżący urodził się w r. 1887 i sam przyznaje, że nie dokonał opcji na rzecz obywatelstwa polskiego.

Pozatem stwierdzić należy, iż w p. 1 art. VI Trakt. Rysk. postanowiono, że wszystkie osoby, które ukończyły lat 18 i w chwili ratyfikacji tegoż Traktatu (t. j. w dniu 30 kwietnia 1921) znajdują się na obszarze Polski, a w dniu 1 sierpnia 1914 posiadały obywatelstwo byłego Imperjum Rosyjskiego i są zapisane lub mają prawo być zapisane do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego, lub były zapisane do gminy miejskiej albo wiejskiej, lub do jednej z organizacji stanowych na ziemiach byłego Imperjum Rosyjskiego, jakie wchodzi w skład Polski, mają prawo zgłosić życzenie w przedmiocie opcji obywatelstwa rosyjskiego lub ukraińskiego. Ten sam przepis stanowi dalej, że od byłych obywateli byłego Imperjum Rosyjskiego innych kategorii, znajdujących się w chwili ratyfikacji Traktatu, o którym mowa, na terytorjum Polski, takie zgłoszenie nie jest wymagane. Z tego ostatniego postanowienia wynika, że byli obywatele byłego Imperjum Rosyjskiego, którzy w dniu 30 kwietnia 1921 nie byli zapisani do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego lub nie mieli prawa do tegoż zapisu ani nie byli zapisani do gminy wiejskiej albo miejskiej lub do jednej z organizacji stanowych na ziemiach byłego Cesarstwa Rosyjskiego, jakie wchodzi w skład Polski, a znajdowali się w dniu 30 kwietnia 1921 na obszarze Polski, nabyli obywatelstwo Sowieckiej Rosji względnie Ukrainy. W następstwie tego obywatel byłego Imperjum Rosyjskiego, który nabył ewentualnie na zasadzie postanowień, zawartych w p. 2 art. 2 ustawy z 20 stycznia 1920, z dniem wejścia tej ustawy w życie oraz na zasadzie art. 4 Trakt. Wers. z tytułu urodzenia się na obszarze, wchodzącym w skład Polski, obywatelstwo polskie, a nie należał do kategorii osób, którym przytoczone wyżej postanowieniem Trakt. Rysk. przy-

znano prawo opcji na rzecz obywatelstwa rosyjskiego lub ukraińskiego, utracił z dniem 30 kwietnia 1921 swoje obywatelstwo polskie, a to na zasadzie art. 11 p. 1 ustawy z 20 stycznia 1920 zwłaszcza, że Traktat Ryski jako likwidujący obywatelstwo byłego Imperjum Rosyjskiego w stosunku do Polski nie opiera rozgraniczenia byłych obywateli byłego Imperjum Rosyjskiego na obywateli polskich i rosyjskich lub ukraińskich na urodzeniu. Wspomnianej wyżej utracie obywatelstwa polskiego nie stoi bynajmniej na przeszkodzie postanowienie, zawarte w art. 11 (ustęp ostatni) tej samej ustawy, a stanowiące, że obywatele polscy, obowiązani do czynnej służby wojskowej, mogą nabyć obywatelstwo obce nieinaczej, jak po wyjednanu na to zezwolenia Ministra Spraw Wojskowych. Postanowienie to bowiem zostało odnośnie do nabycia obywatelstwa rosyjskiego lub ukraińskiego z mocy Trakt. Rysk. tym Traktatem, jako prawem późniejszym, pośrednio uchylone. Wspomniane wyżej prawo opcji na rzecz obywatelstwa rosyjskiego lub ukraińskiego uzależniono wprawdzie m. i. od znajdowania się danej osoby w dniu 30 kwietnia 1921 na obszarze Polski. Gdy jednak prawa tego byłym obywatelom byłego Imperjum Rosyjskiego, co do których nie jest spełniony główny warunek prawa opcji, a mianowicie zapis do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego lub prawo do tego zapisu albo zapis do gminy miejskiej albo wiejskiej lub do jednej z organizacji stanowych, nie przyznano nawet w tym razie, gdy znajdowały się w dniu 30 kwietnia 1921 na obszarze Polski i uznano je za obywateli rosyjskich lub ukraińskich, przyjąć należy, że uznanie to rozciąga się tem pewniej na osoby, które powyższemu warunkowi zapisu lub prawu do zapisu nie odpowiadają, a w dniu 30 kwietnia 1921 nie znajdowały się na obszarze Polski, chociażby na obszarze tym miały swoje miejsce zamieszkania. Ponieważ skarżący jest bezspornie byłym obywatelem byłego Imperjum Rosyjskiego, nie twierdzi nawet, że był zapisany do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego, do gminy miejskiej albo wiejskiej lub do jednej z organizacji stanowych na ziemiach byłego Cesarstwa Rosyjskiego, jakie wchodziły w skład Polski i przyznaje, że na obszarze Polski, z którym był związany urodzeniem i zamieszkaniem, ksiąg ludności stałej nie prowadzono, przeto, o ile wogóle nabył na zasadzie art. 2 p. 2 ustawy z 20 stycznia 1920 obywatelstwo polskie, to je utracił z dniem 30 kwietnia 1921.

Kierując się temi rozważeniami należało skarżącą oddalić jako nieuzasadnioną.

255.

1. Przepis ust. 1 § 36 rozp. walor. stosuje się do dłużników zarówno osobistych, jak i odpowiedzialnych tylko hipotecznie.

2. Przy ocenie sytuacji majątkowej dłużnika może Sąd stosownie do okoliczności wziąć pod uwagę także jego długi niehipoteczne oraz długi, zaciągnięte w toku sprawy o przerachowanie.

3. Sprzedaż przez dłużnika osobistego nabytej przez niego nieruchomości ze stratą uzasadnia odmowę przerachowania w stosunku do niego należności z tytułu reszty szacunku w wyższej mierze, niż w stosunku do właściciela nieruchomości.

4. W razie niejednolitej opinii biegłych co do wartości nieruchomości, Sąd nie jest obowiązany zastosować przeciętną cenę, lecz może przyjąć najwyższą z cen, podanych przez biegłych, o ile uzna ją za odpowiadającą rzeczywistej wartości nieruchomości.

5. Udzielenie dłużnikowi zwłoki na podstawie ust. 2 § 36 rozp. walor. pozostawione jest uznaniu Sądu. Jeżeli przeto Sąd uznaje za dostateczną zwłokę, z której korzystał dłużnik w toku procesu, władny jest odmówić mu udzielenia dalszej zwłoki.

6. Sąd, kierując się przy rozłożeniu ciężaru kosztów między stronami nie wartością uwzględnionych i odrzuconych żądań, lecz innymi okolicznościami, winien powołać w wyroku powody, dla których uznał za niewskazane proporcjonalne według wartości rozłożenie między stronami kosztów.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 2 stycznia 1931. C. 2144/30.

Sąd Okręgowy w sprawie z powództwa Jana S. przeciwko Kazimierzowi i Wandzie - Janinie małż. K. oraz Aleksandrowi O. postanowił sumę 60.000 rb. z odsetkami do 1 lipca 1924, zabezpieczoną na rzecz powoda z tytułu reszty szacunku na hipotecę sprzedanego przez niego w 1912 małż. K. majątku ziemskiego „Dobra Sułkówek“, przerachować na 91.437 zł., t. j. na 50% skali § 2 rozp. walor., i zasądzić powyższą kwotę z odsetkami od 1 lipca 1924 od pozwanego O., jako obecnego właściciela pomienionego majątku, rozkładając zapłatę na trzy raty, o ile zaś na pokrycie zasądzonych od O. sum nie starczy majątku „Sułkówka“, niepokrytą należność zasądzić osobiście i solidarnie od małż. K. Sąd Apelacyjny, do którego odwołały się ze skargami obiedwie strony, wyrok S. O. w tem zmienił, że sumę 60.000 rb. z odsetkami do 1 lipca 1924 przerachował na 62½% i otrzymaną w wyniku takiego przerachowania sumę 114.296 zł. 25 gr. zasądził z odsetkami od Aleksandra O., jako właściciela majątku „Sułkówek“, na rzecz powoda z rozłożeniem zapłaty na dwie równe raty, płatne 1 grudnia 1928 i 1 grudnia 1929, a w pozostałej części wyrok S. O. utrzymał w mocy; jednakże Sąd Najwyższy ze skargi kasacyjnej pozwanego O. wyrok S. A. uchylił, jako wydany z obrazą art. 339 i 711 u. p. c., z powodu zupełnego pominięcia przy wyrokowaniu powołania się pozwanego O., poparte go złożeniem do sprawy dokumentami, na konieczność obniżenia miary przerachowania ze względu na jego ciężką sytuację materialną (ust. 3 § 29 w zwi-

zku z ust. 3 § 11 rozp. walor.) i na zachodzącą obawę, iż zastosowanie przez Sąd wysokiej waloryzacji podkopałoby jego egzystencję gospodarczą (ust. 1 § 36 rozp. walor.). Przy ponownym rozpoznaniu sprawy S. A. wyrok S. O. zatwierdził z tą tylko zmianą, że zasądził od Aleksandra O. na rzecz S. tytułem kosztów procesu w pierwszej instancji 1950 zł., a koszty sądowe w drugiej instancji między stronami skompensował.

Wyrok S. A. zaskarżyły do S. N. obie strony, przy czym skarga kasacyjna powoda domaga się uchylecia powyższego wyroku w części, odmawiającej przerachowania należności powoda na 62 $\frac{1}{2}$ % i zasądzenia 114.296 zł. z % od O. i K. solidarnie, zarzucając S. A. obrazę § 36 rozp. walor., art. 12 u. h. i art. 339, 336 i 711 u. p. c., a skarga kasacyjna pozwanego O. domaga się uchylecia wyroku S. A. z powodu obrazę art. 1253—1256 k. c., 339, 533 i 711 u. p. c. oraz 30, 31 i 33 przep. tymcz. o koszt. sąd.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów pełnomocników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że zarzut skargi kasacyjnej powoda, iż § 36 rozporządzenia walor. nie mógł mieć w danym wypadku zastosowania, jest bezzasadny, albowiem rozp. walor. nie zawiera zastrzeżenia, iżby przepis ust. 1 § 36 nie stosował się do dłużników, odpowiedzialnych tylko hipotecznie, i niema powodu, żeby ich z pod dobrodziejstwa tego przepisu wyłączać; rzeczony przepis ma na celu niedopuszczenie pozbawienia dłużnika w wyniku przerachowania warsztatu pracy, a może to nastąpić nawet w stosunku do dłużnika, odpowiedzialnego tylko z majątku nieruchomości, gdyż i w tym przypadku może mu grozić subhastacja wskutek niezapłacenia długu zabezpieczonego hipotecznie; na to zaś, że wogóle miara przerachowania zabezpieczenia hipotecznego może być obniżona, wyraźnie wskazuje ust. 3 § 11 rozp. walor.;

że powołanie się skargi kasacyjnej, iż zastosowanie § 36 rozp. walor. do dłużnika rzeczowego doprowadzić musi w konsekwencji do podważenia zasady pierwszeństwa hipotecznego, albowiem przy ocenie sytuacji gospodarczej dłużnika hipotecznego wszystkie jego długi hipoteczne, niezgodnie z art. 12 u. h., oceniane są pod kątem widzenia równorzędnego pierwszeństwa, nie jest trafne, i wbrew twierdzeniu skarżącego między art. 12 u. h. a § 36 ust. 1 rozp. walor. niema żadnej kolizji, gdyż art. 12 gwarantuje pierwszeństwo zaspokojenia wierzytelności wyższych, lecz nie lepsze warunki przerachowania tych należności w stosunku do wierzytelności niższych; zresztą gdyby nawet taka kolizja zachodziła, ustawa hipoteczna musiałaby ustąpić przed rozp. walor., jako prawem późniejszym, według zaś tego rozp. wysokość przerachowania wierzytelności hipotecznych uzależniona jest w pierwszym rzędzie od charakteru i czasu powstania ty-

tu tych wierzytelności, poza tem od niektórych okoliczności, dotyczących osoby dłużnika, lecz w żadnym razie nie od tego, jakie miejsce zajmuje wierzytelność w wykazie hipotecznym;

że natomiast podlega uwzględnieniu skarga kasacyjna powoda w punkcie, dotyczącym wniosku S. A., na którym oparł Sąd obniżenie właściwej w danym przypadku dla przerachowania zabezpieczenia hipotecznego 62 $\frac{1}{2}$ %-wej miary przerachowania (§§ 6 i 33 ust. 1 rozp. walor.) do 50%, iż obciążenie majątku pozwanego O. długami, nawet w razie przerachowania należności powoda tylko w powyższej mierze 50%-wej, dosięgnie $\frac{1}{7}$ całej wartości tego majątku, a więc że wyższe przerachowanie podkopałoby egzystencję gospodarczą pozwanego; S. A. powyższy stosunek 6 do 7 otrzymał z zestawienia z wartością dóbr „Sułkówek”, którą określił na 516.000 zł. (516 morg. po 1000 zł.), cyfry obciążeń tych dóbr, którą wyprowadził w kwocie 443.000 zł., składającej się z kilku pozycji, przy czym główną z nich jest suma 258.000 zł. należna J., jak ustalił S. A., z mocy wyroku Sądu polubownego; jednakże ustalenie to, jak słusznie zarzuca skarżący, jest niezgodne z treścią rzeczowego wyroku, zapadłego w sprawie między O. a J., gdyż na mocy tego wyroku O. miał zapłacić J. sumę, równającą się połowie wartości majątku „Sułkówek”, lecz nie wartości brutto, jak to przyjął S. A., a po potrąceniu długów hipotecznych na dz. 1 lipca 1919, które, jak widać z wyroku S. A., stanowiły, po przerachowaniu na złote, prócz wierzytelności powoda, wynoszącej znaczną sumę, jeszcze 26.600 zł. należności Tow. Kred. i 27.147 zł. należności R., scedowanej przez tego ostatniego 30 grudnia 1927 na rzecz żony pozwanego O.; wobec tego upada całe powyższe obliczenie S. A., chociaż nawet pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej powoda, skierowane przeciwko temu obliczeniu, nie są zasadne, albowiem, wbrew twierdzeniu skarżącego, S. A. przy określaniu sytuacji materialnej pozwanego mógł być wziąć pod uwagę też długi niehipoteczne oraz długi, zaciągnięte już w toku niniejszej sprawy skoro, jak widać z powołania się Sądu na klęski i nieurodzaje, jakie w ostatnich czasach nawiedziły majątek pozwanego, doszedł do wniosku, iż zwiększenie się zadłużenia pozwanego nastąpiło z powodów od niego niezależnych; co zaś do zarzutu, że fakt spłacenia przez żonę pozwanego O. jego długu na rzecz R. świadczyć może tylko o nadzwyczaj pomyślnej sytuacji materialnej O., to wkracza on w dziedzinę meritum i nie może podlegać rozpoznaniu instancji kasacyjnej, a również nie podlega uwzględnieniu, jako dotyczący okoliczności faktycznej, zarzut skarżącego, iż S. A. zbyt nisko oszacował wartość majątku „Sułkówek”;

że dalszy zarzut skargi kasacyjnej powoda, skierowanv przeciwko zastosowaniu przez S. A. tej samej miary przerachowania względem pozwanym K., co względem pozwanego O., nie jest usprawiedliwiony, gdyż S. O., którego wyrok w tym

punkcie S. A. zatwierdził i przesłanki jego podzielił, miał słuszną podstawę do nieprzerachowywania należności powoda z tytułu reszty szacunku nieruchomości w stosunku do osobistych dłużników K. w wyższej mierze, niż w stosunku do hipotecznego dłużnika O., gdy stwierdził, iż sprzedali oni powyższą nieruchomość ze stratą;

że nie podlega też uwzględnieniu ostatni zarzut skargi kasacyjnej powoda, dotyczący obrazy przez S. A. art. 68 u. h. przez uznanie, iż K. odpowiadają o tyle tylko, o ile okaże się niewystarczającą odpowiedzialność rzeczowego dłużnika O., albowiem S. A. w kwestjonowanym przez skarżącego ustępie motywów powtórzył tylko sentencję wyroku S. O., który w tej części zaskarżony przez powoda nie został;

że przechodząc z kolei do skargi kasacyjnej pozwanego O., należy uznać za zgoła bezpodstawny zarzut, iż S. A., ustalając obszar dóbr „Sułkówek” na 516 morg., pomiął oświadczenie pełnomocnika O. w podaniu do S. O. z 9 lutego 1926 iż „Sułkówek” w momencie sprzedaży go przez S. K-im zawierał tylko 444 morgi, a resztę dokupili potem K.; podania z 9 lutego 1926 w aktach sprawy wcale niema, a w odpowiedzi na powództwo (bez daty, f. 33) pełnomocnik O. właśnie stwierdza, że sprzedany przez S. małż. K-im majątek zawierał 17 włók 6 morg. = 516 morg.;

że również nie podlega uwzględnieniu zarzut pozwanego, kwestjonujący przyjęcie przez S. A. kwoty 1000 zł., jako ceny 1 morg. gruntu w majątku „Sułkówek”, S. A. bowiem, wbrew twierdzeniu skarżącego, nie był obowiązany zastosować przeciętnej z podanych przez biegłych cen, lecz mógł być przyjąć najwyższą, o ile ją uznał za odpowiadającą rzeczywistej wartości gruntu (art. 515 u. p. c.), przyczem wniosek ten mógł być powziąć bez względu na stwierdzoną w złożonym do sprawy zaświadczeniu urzędu gminy okoliczność, iż cena kupna gruntów w ostatnich czasach znacznie spadła; wnioski Sądu w powyższej kwestji dotyczą strony faktycznej sporu;

że zarzut, iż S. A. z zasądzonej na rzecz powoda sumy winien był potrącić kwoty, wpłacone przez O. komornikowi w toku procesu w łącznej sumie 22.335 zł. 32 gr., nie jest słuszny, gdyż kwoty te winny być zarachowane przedewszystkiem na odsetki (art. 1254 k. c.), wyrok zaś S. A. nie zawiera i nie mógł zawierać obliczenia należnych powodowi bieżących odsetek, albowiem ostateczna ich suma będzie mogła być wiadoma dopiero w chwili uiszczenia kapitału; na niczem nie są przytem oparte obawy skarżącego, że komornik nie zarachuje powyższych wpłaconych przez niego kwot i że w ten sposób S. będzie miał możność wyegzekwować od niego całą zasądzoną sumę;

że zarzut, skierowany przeciwko wnioskowi S. A., iż żądanie pozwanego rozłożenia mu zapłaty zasądzonej sumy na raty nie zasługuje na uwzględnienie, ponieważ był ona już rozłożona na dwu-

letnie raty, które obecnie wygasły, jest nieusprawiedliwiony, gdyż udzielenie dłużnikowi zwłoki na podstawie ust. 2 § 36 rozp. walor. pozostawione jest uznaniu Sądu i S. A., gdy uznał za dostateczną zwłokę, z której korzystał pozwany w toku niniejszego procesu, władny był odmówić mu udzielenia dalszej zwłoki;

że zasądzenie przez S. A. kosztów procesu za pierwszą instancję na rzecz powoda, aczkolwiek błędnie poparte powołaniem się na niemający żadnego zastosowania w danym przypadku p. 3 § 7 rozp. walor, jest, wbrew zarzutom skarżącego, w ostatecznym wywodzie słuszne ze względu na przepis § 4 rozp. Prez. Rzp. z 3 października 1924 (Dz. Ust. Nr. 89, poz. 844), wyjaśniony w orzeczeniu S. N. w Zb. O. za 1929 Nr. 95;

że natomiast słusznie zarzuca skarga kasacyjna pozwanego nieuzasadnione skompensowanie przez S. A. kosztów procesu za drugą instancję, w której powód przegrał spór o 82.563 zł. (żądał 174.000 zł., zasądzono 91.437 zł.), a pozwany przegrał spór tylko o 43.312 zł. (zasądzono 91.437 zł., gdy przyznał on w skardze apelacyjnej 48.125 zł.); aczkolwiek przy rozłożeniu ciężaru kosztów w myśl art. 33 przep. tymcz. o koszt. sąd., Sąd wyrokujący może się kierować nie tylko wartością uwzględnionych i odrzuconych żądań, lecz i innymi okolicznościami, wynikającymi bądź z charakteru roszczeń, bądź ze szczególnych warunków, w jakich się proces toczył, winien jednak w przypadku tym powołać w wyroku powody, dla których uznał za niewskazane proporcjonalne według wartości rozłożenie między stronami kosztów, w wyroku zaś S. A. brak jakiegokolwiek uzasadnienia w powyższym przedmiocie; z tych zasad S. N. wyrok S. A. w Warszawie z 15 maja 1930 z powodu obrazy art. 711 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania przekazuje.

256.

Z chwilą zgłoszenia do Sądu wniosku o nadanie wekslowi klauzuli egzekucyjnej, a nie dopiero z chwilą doręczenia dłużnikowi nakazu egzekucyjnego następuje przerwa przedawnienia, przewidziana w art. 70 prawa wekslowego.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 2 stycznia 1931. C. 1733/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu rzecznika skarżącego i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że z osnowy zaskarżonego wyroku w związku z zarzutami skargi kasacyjnej powoda wyłania się pytanie prawne: czy zgłoszenie wniosku do Sądu o nadanie wekslowi klauzuli egzekucyjnej przerywa przedawnienie, przewidziane w art. 70 prawa wekslowego (Dz. Ust. Nr. 100, poz. 926), czy też, jak zarzuca skarżący, przerwa ta następuje dopie-

ro z chwilą doręczenia dłużnikowi nakazu egzekucyjnego. W tym przedmiocie art. 103 prawa wekslowego pozostawia w mocy przepisy, które prócz wymienionych w art. 70, 71 i 72 także innym środkiem procesowym i egzekucyjnym przyznają również wpływ na rozpoczęcie i przerwę przedawnienia, a w szczególności na terenie, objętym działaniem rosyjskiej procedury cywilnej, przepisy, dotyczące wniosku o udzielenie klauzuli egzekucyjnej i doręczenia nakazu egzekucyjnego na podstawie weksłu; w ten sposób art. 103 odsyła do obowiązującej procedury, uznając ze swej strony, iż wniosek o udzielenie klauzuli ma wpływ na przerwę przedawnienia. Zwracając się zatem do art. 161¹—161^{2a} u. p. c., należy podkreślić, że Sąd, przyjmując wniosek o nadanie klauzuli, bada między innymi, czy żądanie nie jest przedawnione, jak o tem świadczą art. 161² ust. 2 i art. 161⁴ ust. 2, i rozszczeniem przedawnionym odmawia mocy egzekucyjnej, przyczem, jak wynika z tego ostatniego przepisu, termin przedawnienia oblicza się w dniu zgłoszenia wniosku; gdyby zgłoszenie nie przerywało biegu przedawnienia, Sąd w dacie wydania decyzji mógłby się znaleźć w sprzeczności, o ileby tymczasem przedawnienie upłynęło, i zbędne byłoby badanie kwestji przedawnienia w dacie zgłoszenia wniosku; pozatem i wierzyciel, pomimo uzyskania nakazu sądowego, okazałby się w zupełnej zależności od sprawności komornika oraz od dobrej woli dłużnika, gdyby, jak zarzuca skarżący z powołaniem się na ostatni ustęp art. 103 prawa wekslowego, przerwanie przedawnienia miało nastąpić dopiero w dacie doręczenia dłużnikowi nakazu egzekucyjnego; wreszcie i procedura obowiązująca wiąże przerwę przedawnienia z datą zgłoszenia żądania do Sądu, nie zaś z datą doręczenia pozwanemu wezwania na rozprawę lub doręczenia nakazu egzekucyjnego; również art. 71 p a) i b) w sprawach procesowych za datę przerwania przedawnienia uznaje zgłoszenie żądania przed Sądem; w świetle tych przepisów bezpodstawne jest również twierdzenie skarżącego iż przerwa przedawnienia następuje w dacie dojścia do świadomości dłużnika o nastąpieniu przerwy; wreszcie nie można uznać za trafne twierdzenia skarżącego, jakoby zasada wykładni logicznej art. 103 in fine doprowadzała do wniosku, iż dla przerwania przedawnienia niezbędne jest nastąpienie oby wymienionych w tym artykule czynników; zgłoszenie wniosku i doręczenie nakazu egzekucyjnego; nietrafność tego zarzutu stwierdza przede wszystkim okoliczność, iż art. 103, jak wynika z wyraźnej jego treści, nie wprowadza do obowiązującej procedury żadnych zmian, a powtórnie nie zsumowuje wniosku o udzielenie klauzuli z doręczeniem nakazu w jedną całość, mającą decydować o przerwie przedawnienia, a jedynie w drodze wyliczenia przytacza te dwa środki procesowe, które, zdaniem prawodawcy, zgodnie z procedurą, mają wpływ na przerwę przedawnienia; zsumowanie takich dwóch czynów procesowych, następują-

cych w różnym czasie, byłoby nawet niedorzecznością, skoro bowiem dopiero doręczenie nakazu miałyby przerwać przedawnienie, wzmianka o postawieniu wniosku byłaby zgoła zbędną;

że jakkolwiek słuszny jest następny zarzut skargi kasacyjnej, dotyczący nierozważenia przez Sąd wyrokujący drugiej podstawy powództwa, opartej na art. 44 prawa wekslowego, niemniej uchybienie to nie może spowodować uchylecia zaskarżonego wyroku, gdyż, jak to słusznie uznał Sąd I-ej instancji, niedoręczenie wymaganego przez art. 44 zawiadomienia nie powoduje utraty praw z weksłu, a jedynie daje prawo do poszukiwania strat;

że natomiast nierozważenie przez Sąd trzeciej podstawy powództwa, polegającej na zarzucie sfałszowania daty płatności weksłu, musi spowodować uchylenie wyroku, ustalenie bowiem faktów należy do instancji merytorycznej;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok S. O. w Warszawie z 3/9 stycznia 1930 z powodu obrazy art. 129 u. p. c. uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania przekazuje.

257.

1. Wyrok prawomocny b. izby sądowej warszawskiej, oddalający powództwo spadkobierców osoby, skazanej za udział w powstaniu 1863 na konfiskatę majątku, przeciwko rosyjskiemu skarbowi państwa o zwrot majątku, oparte na tej zasadzie, że konfiskata nie została całkowicie przez władze rosyjskie przeprowadzona, wskutek czego powinien mieć zastosowanie ukaz cesarski z 8/20 czerwca 1867 (dz. pr. t. XVII, str. 222), zezwalający na zwrot skonfiskowanych majątków, nie przejętych jeszcze ostatecznie przez skarb państwa, przyczem izba sądowa wyszła z założenia, że konfiskata została dokonana, nie stoi na przeszkodzie wytoczeniu przeciwko skarbowi państwa nowego takiegoż powództwa, lecz opartego na tej zasadzie, że konfiskata miała miejsce, lecz stanowiła bezprawie.

2. Art. 258 ust. post. cyw., ani też żaden inny przepis tej ustawy nie zabraniają opierania powództwa jednocześnie na kilku podstawach prawnych.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 9/20 stycznia 1931. C. 2281/30.

Jak wynika z ustaleń zaskarżonego wyroku, jawny z wykazu hipotecznego właściciel dóbr Lendo-Wielkie w powiecie radzyńskim, Franciszek J., zmarły w 1876, wyrokiem byłego audytorjału polowego wojsk w Królestwie Polskiem z 5/17 października 1864 za udział w powstaniu narodowym 1863 został skazany na zesłanie do Syberji i konfiskatę majątku, w wykonaniu tego wyroku i mocą decyzji wydziału hipotecznego z 17/29 maja 1866 r. do działu III wymienionych dóbr zostało wpisane

ostrzeżenie, iż majątek ulega konfiskacie na rzecz skarbu Królestwa Polskiego, a w dn. 12 sierpnia 1866 władze rosyjskie przejęły faktycznie tenże majątek w swoją administrację; następnie wskutek niepłacenia przez administratora państwowego rat pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego, toż Towarzystwo wystawiło majątek na licytację publiczną, na której w dn. 3 lipca 1867 nabył go skarb Królestwa Polskiego i tytuł własności skarbu na tej mianowicie podstawie został uregulowany w dziale II wykazu hipotecznego z mocy wniosku z 15 marca 1869; ostrzeżenie zaś o konfiskacie zostało wykreślone na podstawie decyzji wydz. hip. z 14 grudnia 1905 z mocy ukazu z tegoż roku. Po śmierci Franciszka J. spadkobiercy jego w dn. 5 października 1878 wystąpili do Sądu z powództwem przeciwko skarbowi państwa o zwrot majątku na podstawie ukazu amnestyjnego z 8/20 czerwca 1867 (dz. praw t. XVII, str. 222), dowodząc, że konfiskata nie została uskuteczniiona, lecz wyrokiem b. izby sądowej warszawskiej z 29 października — 10 listopada 1882 powództwo to zostało oddalone, senat zaś skargi kasacyjnej od tego wyroku nie uwzględnił (zb. orz. senatu 1885 Nr. 7). Z chwilą odzyskania niepodległości przez państwo polskie dobra „Lendo-Wielkie” przeszły w posiadanie skarbu polskiego.

W tym stanie rzeczy Henryk J., jako syn Franciszka J., oraz Kazimierz J., jako rodzony wnuk tegoż, wychodząc z założenia, że licytacja z 3 lipca 1867 była sztucznie wywołana przez władze rosyjskie, oraz że konfiskaty majątków uczestników walk narodowych były bezprawiem, wystąpili w dniu 11 grudnia 1926 przed Sąd Okręgowy w Siedlcach przeciwko Skarbowi Państwa z żądaniem przyznania im prawa własności do wymienionego wyżej majątku w tym składzie, w jakim znajduje się w posiadaniu Skarbu, oraz usunięcia tego ostatniego od posiadania. Oba Sądy merytorycznie uwzględniły powództwo, w skardze zaś kasacyjnej Prokuratorja Generalna żąda uchylecia wyroku Sądu Apelacyjnego z powodu obrazy art. 263, 258, 332, 366, 438, 442, 571, 589, 711, 792, 794, 893 i 895 u. p. c., art. XII Traktatu Ryskiego i ogólnych zasad prawa międzynarodowego, art. 5 ustawy hipotecznej, art. 77 ust. 2 konstytucji oraz art. 2251 i 2262 k. c.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że zarzut obrazy art. 263, 438 i 442 u. p. c. przez odmowę zobowiązania powodów do złożenia do akt sprawy odpisu orzeczenia senatu Nr. 7 z 20 lutego 1885 z przekładem na język polski nie jest słuszny, skoro bowiem Prokuratorja Generalna nie tylko powoływała się w toku procesu na całą treść wymienionego orzeczenia, lecz nadto żądała oraz żąda obecnie w skardze kasacyjnej, aby orzeczenie to uznać za mające powagę rzeczy osądzonej w

sprawie niniejszej, czyli na niem, jako dowodzie, opiera swe uprawnienia, należy wymienione orzeczenie uznać za wspólny dowód obu stron, a składanie odpisu i tłumaczenia — za bezcelowe ze względu na urzędowy charakter zbioru orzeczeń, dostatecznie znanego stronom oraz Sądowi;

że z ustaleń zaskarżonego wyroku oraz powołanego wyżej orzeczenia b. senatu z 20 lutego 1885 (zbiór orzeczeń senatu 1885 Nr. 7) wynika, iż powództwo, wytoczone przez spadkobierców Franciszka J. w dn. 5 października 1878 przez Sądami rosyjskimi, oparte było na tej podstawie, że konfiskata spornego majątku nie została uskuteczniiona całkowicie przez władze rosyjskie. wobec czego ma zastosowanie ukaz cesarski z 8/20 czerwca 1867 (dz. praw t. XVII, str. 222), zezwalający na zwrot skonfiskowanych majątków, nieprzejętych jeszcze ostatecznie przez Skarb Państwa; senat jednak wywodów tych nie podzielił i na podstawie ustalonych w sprawie okoliczności doszedł do wniosku, iż miała miejsce ostateczna konfiskata; odmienna w tym przedmiocie opinia ówczesnych urzędników, dokonywujących konfiskaty, nie może być, zdaniem senatu, miarodajną dla Sądów, które winny kierować się jedynie przepisami prawa; z tych zasad senat uznał, iż nie zachodzi obraza art. 5 ust. hip. przez uznanie tytułu własności Skarbu na podstawie konfiskaty mimo, że w hipotece tytuł ten został uregulowany na podstawie licytacji; powołany zaś ukaz amnestyjny nie ma zastosowania do przydadku;

że uznając w tych warunkach, iż tytuł własności skarbu rosyjskiego do spornego majątku oparty był na konfiskacie, nie zaś na nabyciu w drodze licytacji publicznej, S. A. pozostał w zgodzie z powyższem orzeczeniem senatu, upada więc zarzut skargi kasacyjnej obrazy art. 5 ust. hip., art. 792, 794, 893 i 895 u. p. c., art. 77 konstytucji oraz art. XII Traktatu Ryskiego i ogólnych zasad prawa międzynarodowego przez uznanie wyroku sądowego, zapadłego w poprzednim procesie, za nieposiadający mocy prawnej;

że natomiast w świetle przytoczonych ustaleń powołany wyrok sądowy nie może być uznany, wbrew twierdzeniu skargi kasacyjnej, za posiadający powagę rzeczy osądzonej w sprawie niniejszej, gdyż z osnowy zaskarżonego wyroku wynika, że obecne powództwo w przeciwstawieniu do poprzedniego zostało oparte na tem, że konfiskata miała miejsce, lecz była czynem bezprawia, którego nie może uznać niepodległe Państwo Polskie; zarzut skargi kasacyjnej, jakoby podstawą niniejszego powództwa było jedynie powołanie się na sztuczność dokonanej licytacji publicznej, w toku zaś procesu powodowie dopiero powołali się na nieważność konfiskaty, zmieniając w ten sposób podstawę powództwa, przeczy ustaleniom zaskarżonego wyroku, nie ulegającym sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnem (art. 11 i 793 u. p. c.); nie zachodzi nadto obraza art. 258 u. p. c., gdyż ani ten ostatni,

ani też żaden inny przepis procedury nie zabraniają opierania powództwa jednocześnie na kilku podstawach prawnych;

że doszedłszy do wniosku, iż spadkodawca powodów został pozbawiony spornego majątku przez władze zaborcze w drodze konfiskaty, miał dostateczną podstawę S. A., opierając się na orzeczeniu Sądu Najwyższego w sprawie Uszyckiej ze Skarbem Państwa (zb. orz. 1930 Nr. 43), nakazać zwrot tego majątku powodom bez potrzeby powoływania się nadto na drugą podstawę powództwa, czyli na rzeczoną sztuczność licytacji; wobec tego zarzuty skargi kasacyjnej, dotyczące tej drugiej podstawy powództwa, nie posiadają istotnego znaczenia;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

258.

1. Dekret Nr. 257 naczelnego dowódcy wojsk Litwy Środkowej z 30 maja 1921, na którego zasadzie Skarb Państwa przejął majątek w pow. wileńskim, którego pierwotny właściciel, skazany za udział w powstaniu 1863, zmuszony był z mocy ukazu z 10 grudnia 1865 wyzbyć się na rzecz rosjanina, stanowi legalny tytuł nabycia, broniący Skarb Państwa przed żądaniem zwrótu ze strony spadkobierców pierwotnego właściciela.

2. Decyzja Sądu Apelacyjnego w przedmiocie zabezpieczenia powództwa, jako nie zamykająca postępowania w sprawie, nie ulega zaskarżeniu w trybie kasacyjnym.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 9/20 stycznia 1931. C. 2456/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Sąd Apelacyjny, uchylając wyrok Sądu Okręgowego, uznał dobra ziemskie „Male” w powiecie wileńskim, za własność powódek Marji i Bronisławy B. z usunięciem Skarbu Państwa od posiadania tego majątku, powodując się tem, że spadkodawca powódek — Konstanty O., właściciel powyższego majątku, za udział w powstaniu 1863 został zesłany w głąb Rosji oraz zmuszony z mocy ukazu z 10 grudnia 1865 do sprzedaży tegoż majątku rosjaninowi Józefowi G. za aktem z 11 października 1867; że następnie dobra te na zasadzie punktu 4 art. 1 dekretu Nr. 257 naczelnego dowódcy wojsk Litwy Środkowej z 30 maja 1921 zostały przejęte na rzecz Skarbu Państwa; że spór administracyjny, prowadzony przez córkę Józefa G. — Lidję H. ze Skarbem Państwa o zwrot tego majątku, nie może szkodzić powódkom, gdyż w sporze tym udziału nie brały, Skarb zaś, zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego w sprawie Marji U. (zb. orz. 1930 Nr. 43), mógłby rościć prawo

do skonfiskowanego majątku jedynie w tym wypadku, gdyby się wylegitymował nabyciem go od powstańca polskiego w trybie przez ustawy cywilne przewidzianym;

że skarga kasacyjna Prokuratorji Generalnej zarzuca wyrokowi, między innymi, obrazę art. 1, 2, 3 i 4 dekretu naczelnego dowódcy wojsk Litwy Środkowej Nr. 257;

że na podstawie art. 1 dekretu Nr. 257 nacz. dow. wojsk Litwy Środkowej z 30 maja 1921 majątki, w tym dekrecie wymienione, przechodzą na własność państwa mocą samego prawa; dekret ten został utrzymany w mocy na zasadzie art. 3 ustawy z 6 kwietnia 1922 o objęciu władzy państwowej nad ziemią wileńską (dz. ust. Nr. 26, poz. 213) i uchylony dopiero przez art. 97 ustawy z 28 grudnia 1925 o wykonaniu reformy rolnej (dz. ust. 1926 Nr. 1, poz. 1), czyli posiadał moc prawną w dacie orzeczenia wileńsko-oszmiańskiej powiatowej komisji ziemskiej z 2 sierpnia 1921 o przejęciu spornego majątku na własność państwa; skoro więc S. A. ustalił, oraz jest poza sporem między stronami, że majątek ten podpadał pod działanie wymienionego dekretu, niezastosowanie go do przypadku i odebranie majątku od Skarbu Państwa stanowi obrazę art. 3 powołanej ustawy z 6 kwietnia 1922 oraz art. 711 u. p. c.; jak wyjaśnił już bowiem Sąd Najwyższy (zb. orz. 1928 Nr. 98), z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości majątki, skonfiskowane powstańcom, wracają do ich legalnych właścicieli o tyle, o ile prawa do nich nie zostały utracone w sposób, odpowiadający nowemu stanowi prawnemu w Państwie Polskiem, gdyż nie raz obecny posiadacz może zasłonić się dobrym tytułem nabycia; taki tytuł stworzył w przypadku dla Skarbu Państwa powołany dekret Nr. 257, posiadający moc ustawy;

że orzeczenie S. N. 1930 Nr. 43 o tyle nie ma zastosowania do przypadku, że w sprawie, w której zapadło to orzeczenie, skarb polski przejął sporny wówczas majątek po skarbie rosyjskim, ten zaś nabył go w drodze konfiskaty, co w danej sprawie nie zachodzi;

że natomiast decyzja S. A. z 14 października 1930 w przedmiocie zabezpieczenia powództwa, jako nie zamykająca postępowania w sprawie, nie ulega zaskarżeniu w trybie kasacji;

z tych zasad S. N. 1) wyrok S. A. w Wilnie z 7 sierpnia 1930 z powodu obrazę art. 711 u. p. c. oraz art. 3 ustawy z 6 kwietnia 1922 (dz. u. poz. 213) o objęciu władzy państwowej nad ziemią wileńską uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje, 2) skargę kasacyjną od decyzji tegoż Sądu z 14 października 1930 bez rozpoznania pozostawia.

259.

1. Spór z tytułu umowy o pracę pracownika umysłowego, zatrudnionego w rzeźni miejskiej, stanowiącej instytucję samorządową, lecz nie urząd związku komunalnego, podlega właściwości Sądu pracy, względnie Sądu powiatowego, zastępującego Sąd pracy stosownie do art. 4, ust. 1, lit. c) oraz art. 6 i 23 rozp. Urez. Rzp. z 22 marca 1928 o Sądach pracy (Dz. Ust. Nr. 37, poz. 350).

2. Skarga kasacyjna na decyzję Sądu drugiej instancji, oddalającą żądanie wstrzymania wykonania wyroku, nie ulega rozpoznaniu w postępowaniu kasacyjnym.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 9 stycznia 1931. C. 1705/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu rzecznika powoda oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że chybiony jest zarzut obrazy art. 69 p. 3 u. p. c. z powodu rozpoznania sporu, rzekomo dotyczącego innego pozwanego; według bowiem ustaleń zaskarżonego wyroku umowa pracy, na której powód opierał swe roszczenie o należne mu wynagrodzenie, łączyła go właśnie z gminą miasta Brześć Kujawski, reprezentowaną przez skarżący Magistrat;

że skoro powód był zatrudniony w rzeźni miejskiej, czyli w instytucji samorządowej, lecz nie w urzędzie związku komunalnego, to z mocy ust. 1 lit. e) art. 4 oraz art. 6 i 23 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 o Sądach pracy (D. U. Nr. 37, poz. 350) Sąd grodzki był w przypadku właściwy z uwagi na wartość powództwa, wynoszącą 1175 zł.; upada przeto zarzut obrazy art. 5 p. b) powołanego rozp. oraz szeregu innych przepisów, podniesiony w kasacji z racji nieuwzględnienia ekscypcji co do rzekomej niewłaściwości rzeczowej Sądu;

że zatem wyrok zaskarżony nie zawiera zarzucanej mu obrazy prawa;

że skarga kasacyjna w części, domagającej się uchylecia decyzji Sądu Okręgowego, której mocą oddalone zostało żądanie wstrzymania wykonania wyroku, nie ulega rozpoznaniu, jako niedopuszczalna z mocy art. 186 u. p. c.;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

260.

1. Jeżeli powód wywodzi swoje roszczenie z faktu, iż jest właścicielem spornej parceli i że jego prawo własności zostało nieprawnie naruszone przez pozwaną, to roszczenie to, jako oparte w stosunku do każdego z pozwanych na jednej i tej samej podstawie, może stosownie do art. 258 u.p.c. być objęte jednym powództwem łącznie przeciwko wszystkim pozwany.

2. Podstawa roszczenia wynika z wywodów skargi powodowej i nie jest uzależniona od oświadczeń strony pozwanej. Okoliczność przeto, iż każdy z pozwanych buduje swoją obronę przeciwko roszczeniom powoda, opartym na jednej podstawie, na odrębnych podstawach i że przedmiot, którego domaga się powód, uległ podziałowi między pozwany, nie może wzruszyć jednolitości podstawy powództwa i stanąć na przeszkodzie wniesieniu jednej skargi powodowej przeciwko wszystkim pozwany łącznie.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 8 stycznia 1931. C. 2263/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu rzecznika skarżącego i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Edward G. wystąpił przeciwko Chaimowi R., Izaakowi Sz. i Andrzejowi K. o własność parceli gruntu „Pszczelnicyńska“ w Myszkowie, wchodzącej w skład należącej do powoda osady Nr. 40/32 i pozostającej w nieprawym, zdaniem powoda, posiadaniu pozwanych;

że Sąd Okręgowy zasądził powodowi jego roszczenie;

że z apelacji pozwanych Sąd Apelacyjny zaskarżoną decyzją umorzył postępowanie z uwagi, że każdy z pozwanych posiada część spornej parceli oddzielnie, i że każdy z nich swoje prawo do posiadania części oraz obronę przeciwko roszczeniom powoda wywodzi z innej podstawy, powód więc, wszczynając jeden proces przeciwko trzem pozwany łącznie, dopuścił się pomieszczenia powództw, co nie jest zgodne z art. 258 u. p. c. i nie jest usprawiedliwione art. 15¹ u. p. c.;

że w myśl ogólnej zasady, wyrażonej w art. 258 u. p. c., powód o każde roszczenie, oparte na odrębnej podstawie, winien wytoczyć oddzielnie powództwo, poza wyjątkami, wskazanymi w art. 258¹ i 15¹ u. p. c.;

że w danym przypadku, skoro powód wywodzi swoje roszczenie z faktu, iż jest właścicielem spornej parceli, oraz z faktu, że jego prawo własności zostało nieprawnie naruszone przez pozwanych, roszczenie jego oparte jest w stosunku do każdego z pozwanych na jednej podstawie zarówno pod względem materialno-prawnym, jak proceduralnym;

że okoliczność, iż każdy z pozwanych buduje swoją obronę przeciwko roszczeniom powoda na odrębnych podstawach, i że przedmiot, którego domaga się powód, uległ podziałowi między pozwany, nie ma znaczenia przy ustaleniu podstawy roszczenia, gdyż ta wynika z wywodów skargi powodowej i nie jest uzależniona od oświadczeń strony pozwanej;

że wobec tego wniosek S. A., jakoby powód dopuścił się pomieszczenia powództw, nie jest zgodny z prawem, umorzenie zaś postępowania stoi w sprzeczności z art. 258 u. p. c.;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję S. A. w Warszawie z 17 czerwca 1930 z powodu obrazu art. 258 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

261.

1. Wszelkie wezwania powinny być kierowane przez Sąd do kancelarii adwokata patrona, z którego substytucji występuje jego aplikant, a nie do tego ostatniego.

2. Wezwanie przez Sąd na rozprawę główną nie bezpośrednio adwokata, będącego pełnomocnikiem strony, lecz jego aplikanta, występującego z jego substytucji i doręczenie wezwania w trybie art. 67 u. p. c., wskutek czego strona nie była przez nikogo reprezentowana na rozprawie, stanowi istotne uchybienie, powodujące uchylenie wyroku.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 2 stycznia 1931. C. 1759/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że słusznie zarzuca skarga kasacyjna, iż wezwanie pełnomocnikowi skarżącego na rozprawę główną w Sądzie Okręgowym bezpodstawnie zostało doręczone w trybie art. 67^o u. p. c., wskutek czego ani skarżący, ani też jego pełnomocnik nie stawili się na rozprawę, w imieniu bowiem skarżącego działał adwokat S., którego miejsce zamieszkania na samem pełnomocnictwie zostało wskazane przy ul. Marszałkowskiej Nr. 74 (karta 8); tymczasem S. O. pod tym adresem skierował wezwanie dla substytutu adwokata, aplikanta adwokackiego Marjana J., z tego też powodu woźny sądowy stwierdził, iż J. pod powyższym adresem nie zamieszkuje;

że pozątem, jak wyjaśnił już Sąd Najwyższy (zb orz. 1925 Nr. 14), aplikant adw. nie może prowadzić spraw imieniem własnem, a więc i otrzymywać wezwań sądowych bezpośrednio w swojej osobie dla strony w procesie, lecz wszelkie wezwania sądowe winny być kierowane przez Sądy do kancelarii adwokata-patrona, z substytucji którego występuje aplikant;

że uchybienie powyższe jest o tyle istotne, iż decyzja zaskarżona nie może ostać się w mocy, bez potrzeby rozważania merytorycznych zarzutów skargi kasacyjnej;

z tych zasad S. N. decyzję S. O. w Łomży z 10 marca 1930 z powodu obrazu art. 171 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania przekazuje.

262.

1. Nadzorca sądowy, wyznaczony w trybie postępowania o zapobieganiu upadłości, jest uprawniony do samodzielnego, bez udziału dłużnika, nad którego przedsiębiorstwem ustanowiono nadzór sądowy, podejmowania czynności procesowych w jego sprawach majątkowych.

2. Wniosek wierzyciela o wciągnięcie wpisu hipotecznego celem zabezpieczenia powództwa o należność pieniężną, zgłoszony przed wydaniem przez Sąd wyroku, udzielającego odroczenia wypłat dłużnikowi, ulega zatwierdzeniu nawet w razie rozpoznania go przez wydział hipoteczny po wydaniu pomienionego wyroku.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 8 stycznia 1931. C. 1630/30.

W akcie Nr. 45 z 29 stycznia 1929, zeznanym w księdze hipotecznej Nr. 23 dóbr ziemskich „Mosty” w powiecie grodzieńskim, Judel M. na podstawie tytułu wykonawczego z 29 stycznia 1929 zgłosił wniosek o wpisanie tytułem subintabulatu na wierzytelności Oszera K. ostrzeżenia dla sumy 43560 zł. 28 gr. celem zabezpieczenia powództwa M. przeciwko K. i inn.

W dniu 16 lutego 1929 nadzorca sądowy nad przedsiębiorstwami Oszera K., powołując się na wyrok Sądu Okręgowego w Grodnie z 12 lutego 1929, którego mocą K. udzielone zostało odroczenie wypłat w trybie rozporządzenia z 23 grudnia 1927 o zapobieganiu upadłości (D. U. 3 poz. 20 z 1928), zgłosił żądanie, aby Wydział Hipoteczny odmówił zatwierdzenia wniosku M.

Wydz. Hip. decyzją z 21 lutego 1929 zatwierdził wniosek M. o wpisanie ostrzeżenia, wniosek zaś nadzorcy sądowego oddalił.

Ze skargi nadzorcy sądowego Sąd Apelacyjny w Wilnie decyzją z 13 lutego — 6 marca 1930 uchylił decyzję Wyd. Hip. i odmówił zatwierdzenia wniosku M. z założenia, że w myśl art. 18 rozp. o zapobieganiu upadłości wobec wyroku, udzielającego K. odroczenia wypłat, wpis o zabezpieczeniu powództwa przeciwko niemu nie może być dokonany, przytem S. A. oddalił zgłoszony przez M. zarzut, jakoby nadzorca sądowy nie był uprawniony do założenia skargi na decyzję Wyd. Hip.

W skardze kasacyjnej spadkobiercy zmarłego w toku postępowania Judela M. zarzucają obrazę przepisów proceduralnych oraz art. 12, 20 i 137 ustawy hip. 1919, tudzież art. 14, 17, 18 i 19 rozp. o zap. upadł.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że z treści skargi kasacyjnej w związku z treścią decyzji S. A. wyłaniają się dwa pytania prawne: 1) czy nadzorca sądowy, wyznaczony w trybie postępowania o zap. upadł., uprawniony jest bez udziału dłużnika, nad którego przedsiębiorstwem ustanowiono nadzór sądowy, do podejmo-

wania czynności procesowych w sprawach majątkowych dłużnika, i 2) czy ulega zatwierdzeniu wniosek o wciągnięcie wpisu hipotecznego celem zabezpieczenia powództwa o należność pieniężną przeciwko dłużnikowi, zgłoszony przed wydaniem przez Sąd wyroku, udzielającego odroczenia wypłat temuż dłużnikowi, lecz rozpoznany przez Wydz. Hip. po wydaniu pomienionego wyroku;

że z mocy art. 14 rozp. z 23 grudnia 1927 zarząd nad przedsiębiorstwem, korzystającym z odroczenia wypłat, należy do nadzorca sądowego, właściciel zaś przedsiębiorstwa może być dopuszczony do czynności zarządu na podstawie upoważnienia, udzielonego mu przez nadzorcę sądowego za zgodą sędziego-komisarza; zasada co do usunięcia dłużnika, korzystającego z odroczenia wypłat, od zarządu powtórzona jest w art. 17 z rozszerzeniem jej na cały majątek dłużnika; wreszcie ustęp ostatni art. 18 tegoż rozp. normuje stanowisko nadzorca sądowego oraz stanowisko dłużnika w procesach o prawa majątkowe dłużnika; według tego przepisu z chwilą udzielenia dłużnikowi odroczenia wypłat i ustanowienia nadzoru sądowego, aczkolwiek dłużnik nie traci możliwości udziału w toczących się w czasie trwania nadzoru swoich sprawach majątkowych, uczestnictwo jego w tych sprawach jest o tyle ograniczone, że dla ważności podjętych przez niego czynności procesowych wymagany jest współudział nadzorca sądowego, rolę zaś strony bez wszelkich ograniczeń obejmuje nadzorca sądowy, gdyż on, a nie dłużnik, „korzysta”, według tekstu rozp., „z uprawnień strony”;

że przeto, jak wynika z powyższych przepisów, w czasie trwania nadzoru sądowego, nadzorca sądowy uprawniony jest do zarządu oraz do podejmowania w sprawach majątkowych dłużnika czynności procesowych samodzielnie bez udziału tegoż dłużnika, a zatem w danym przypadku nadzorca sądowy miał prawo ważnie zgłosić wniosek o niezatwierdzenie wniosku M. i założyć skargę na decyzję Wydz. Hip., pogląd więc S. A. w tym przedmiocie, wbrew wywodom skargi kasacyjnej, jest zgodny z prawem;

że drugie z powyższych pytań rozstrzyga w sensie twierdzącym art. 18 rozp. z 23 grudnia 1927, który normuje odrębnie dwa zagadnienia: jedno, dotyczące postępowania egzekucyjnego i mocy dokonanych przed wyrzeczeniem odroczenia aktów zajęcia egzekucyjnego, drugie, dotyczące wpisów hipotecznych na nieruchomościach lub kapitałach hipotekowanych dłużnika, o ile wpisy te mają być wciągnięte na podstawie wyroków lub decyzji sądowych; treść pomienionego art. 18 wskazuje, że w czasie trwania odroczenia wypłat postępowania egzekucyjnego przeciwko dłużnikowi (poza przypadkami z art. 19) nie może być wszczęte, a wszczęte wcześniej ulega wstrzymaniu, przytem wszelkie zajęcia, dokonane wcześniej, same przez się, czyli z mocy samego prawa, upadają; nato-

miast co do wpisów hipotecznych art. 18 stanowi, iż nie mogą być one uzyskane „podczas trwania odroczenia”, czyli a contrario wpisy przedtem uzyskane nie tracą mocy prawnej, datę zaś uzyskania wpisu oznacza się nie według daty decyzji Wydz. Hip., lecz według daty zgłoszenia odnośnego wniosku w księdze hipotecznej (art. 12 u. h. 1919); w przepisach więc art. 18 niema przeszkody do wciągnięcia wpisu hipotecznego, zgłoszonego przed datą wyroku, udzielającego odroczenia wypłat, a zatem zatwierdzenie wniosku o wpis, chociażby miało nastąpić już w czasie trwania nadzoru sądowego, nie jest sprzeczne z prawem;

że wobec tego zaskarżona decyzja oparta jest na błędnej wykładni art. 18 rozp. z 23 grudnia 1927 i wskutek tego ulega uchyleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję S. A. w Wilnie z 13 lutego — 6 marca 1930 z powodu obrazu art. 18 rozp. z 23 grudnia 1927 o zapobieganiu upadłości (Dz. U. poz. 20 z 1928) uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

263.

W razie upadłości obowiązek zgłoszenia żądania unieważnienia aktu sprzedaży nieruchomości w przypadku, przewidzianym w art. 444 kod. handl. ciąży na syndyku tymczasowym, jako osobie, powołanej do ustalenia i zabezpieczenia majątku masy upadłości.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 8 stycznia 1931. C. 1477/30.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Szmula G. żądał uznania aktu sprzedaży $\frac{1}{12}$ nieruchomości warszawskiej Nr. 2364 B) z 5 lipca 1929 za fikcyjny, nieważny i nieszkodzący prawom masy upadłości do własności tejże niepodzielnej $\frac{1}{12}$ nieruchomości Nr. 2364 B), powołując się na to, że data upadłości Szmula G., ogłoszonej w dniu 29 października 1929, oznaczona została na dzień 27 maja 1929, sporny zaś akt, na rzecz Chaima G., brata sprzedawcy, działyany został na oszukanie wierzycieli, po zawieszeniu wypłat przez upadłego Szmula G.

Na skutek zgłoszonej przez pozwanego Chaima G. ekscypcji z p. 3 art. 576 u. p. c. Sąd Okręgowy postępowanie w sprawie umorzył, a Sąd Apelacyjny założoną przez syndyka tymczasowego skargę incydentalną oddalił.

W skardze kasacyjnej syndyk tymcz. zarzuca obrazę art. 444 k. h.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Sąd Apelacyjny zaskarżoną decyzją umorzył postępowanie w sprawie, opierając się na

brzmieniu art. 444 k. h., stanowiącego, iż akty, przenoszące własność nieruchomości pod tytułem obciążliwym, działane przez upadłego w ciągu dziesięciu dni poprzedzających otwarcie upadłości, mogą być unieważnione na żądanie wierzycieli, jeżeli uznane będzie, iż noszą znamiona oszukania, w przypadku zaś takie żądanie zostało zgłoszone przez syndyka tymczasowego masy upadłości bez upoważnienia wierzycieli;

że z chwilą ogłoszenia upadłości majątek upadłego przechodzi pod zarząd upadłości w osobie kuratora, a następnie syndyka tymczasowego, którzy działają pod nadzorem sędziego-komisarza, jako organu władzy sądowej, pod której powagą toczy się postępowanie upadłościowe, mające na celu równomierny podział majątku upadłego pomiędzy jego wierzycielami (por. orzec. S. N. 123/30), uprawnienia zaś wierzycieli w stosunku do majątku upadłego w toku postępowania upadłościowego sprowadzają się do ustalenia wysokości ich pretensyj przez sprawdzenie i przyjęcie do masy;

że po dokonaniu czynności zachowawczych przez kuratora, czynności, związane z zarządem masy upadłości, przechodzą do syndyka tymczasowego, który łączy w swej osobie podwójny charakter, reprezentując z jednej strony upadłego w procesach przeciwko temuż wytaczanych, z drugiej zaś, będąc przedstawicielem osoby prawnej — masy upadłości, obejmującej pretensje wierzycieli upadłego;

że zadanie syndyka tymczasowego sprowadza się do ustalenia zarówno stanu czynnego, jak i biernego masy upadłości, tudzież do zabezpieczenia majątku, stanowiącego tę masę, w celu przekazania bądź syndykowi ostatecznemu, powołanemu do przeprowadzenia podziału, bądź też upadłemu w razie zawarcia układu (art. 525 k. h.);

że skoro przepis art. 444 k. h. zezwala na unieważnienie w razie udowodnionego oszukania aktów, przenoszących własność nieruchomości pod tytułem obciążliwym, działanych przez upadłego w terminie dziesięciodniowym, poprzedzającym otwarcie upadłości, wskutek czego aljenowana nieruchomość, względnie prawa do nieruchomości, na skutek wyroku Sądu mogą wejść z powrotem w skład majątku upadłego, będącego pod zarządem masy upadłości, to obowiązek zgłoszenia żądania unieważnienia odnośnego aktu kupna-sprzedaży niewątpliwie ciąży na osobie, powołanej do ustalenia i zabezpieczenia masy upadłości, t. j. na syndyku tymczasowym;

że zaznaczenie w art. 444 k. h., iż unieważnienie aktu następuje na żądanie wierzycieli, winno być pojmowane w tym sensie, iż głos ma tu zainteresowaną masę upadłości, która obejmuje pretensje wszystkich wierzycieli, uznanie bowiem uprawnienia samych wierzycieli do wytoczenia powództwa, opartego na przepisie art. 444 k. h., wymagałoby uprzedniego ustalenia praw domniemanych wierzycieli przez sprawdzenie pretensyj, co mogłoby spo-

wodować utrudnienie i opóźnienie wytoczenia skargi o nieważność aktu, pomijając możliwość różnicy zdań poszczególnych wierzycieli i brak w przepisach, dotyczących postępowania upadłościowego, wskazówek co do trybu rozstrzygnięcia zachodzącej różnicy zdań;

że zasada, iż uprawnienie do działania w imieniu wierzycieli należy do syndyka tymczasowego masy upadłości, jest ogólnie przyjęta przez ustawodawstwo, w ojczyźnie zaś kodeksu handlowego w analogicznych z art. 444 k. h. przepisach prawa słowach „na żądanie wierzycieli” zostały opuszczone po zreformowaniu kodeksu w 1838 (art. 446 i 447 k. h. fr.);

że wreszcie powołane w wyroku S. A. uprawnienie wierzycieli do zaskarżenia czynności syndyka nie może być utożsamiane z ingerencją do zarządu masy upadłości i koniecznością udzielania przez wierzycieli upoważnienia do czynności, związanych z istotą zadania syndyka tymczasowego, jako przedstawiciela masy upadłości;

że przeto, umarżając postępowanie w sprawie z braku legitymacji czynnej syndyka tymczasowego do wytoczenia powództwa, wypływającego z istoty czynności syndyka, jako zarządcy i przedstawiciela masy upadłości, S. A. dopuścił się błędnej wykładni art. 444 k. h., powodującej uchylenie zaskarżonej decyzji;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 7 maja 1930 z powodu obrazy art. 444 k. h. uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

264.

1. Sąd władny jest w każdym postępowaniu w przedmiocie przerachowania, nie wyłączając postępowania w trybie incydentalnym, udzielić dłużnikowi zwłoki i innych ulg, które nieraz mogą wpłynąć na ustalenie miary waloryzacji.

2. Rozłożenie przez Sąd zapłaty przerachowanej należności na raty bez wniosku dłużnika o udzielenie mu zwłoki stanowi obrazę art. 706 u. p. c..

3. Przy przerachowaniu może Sąd rozłożyć dłużnikowi zapłatę należności na dłuższe raty, niż pozwala prawo sejmowe z 26 kwietnia 1818 (dz. praw, IV, 412).

4. Na mocy ust. 4 § 11 rozp. walor. uzasadnione jest podwyższenie miary przerachowania w każdym przypadku, gdy dzięki pożyczce dłużnik nieruchomości uzyskał lub zachował w swym majątku.

5. Ocena przez Sąd Apelacyjny stanu majątkowego dłużnika nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 2 stycznia 1931. C. 2319/30.

Po wystąpieniu sprawozdania sędziego referenta, głosów pełnomocników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że skarga kasacyjna petentki L. zarzuca, iż Sąd Apelacyjny zastosowując do przerachowania części zapożyczzonej przez L. od B. sumy 30.000 rb., mianowicie do 20.000 rb., 100% - w waloryzację, dopuścił się obrazy art. 339 i 711 u. p. c. oraz ust. 1 lit. a) § 29 rozp. walor., gdyż niesłusznie przyznał pozwanej B. pełnię praw poprzedniego wierzyciela A., który został powyższą sumą 20.000 rb. spłacony, oraz błędnie oparł się na ust. 1 lit. a) § 29 rozp. walor., uznając sprzecznie z ustalonymi w sprawie okolicznościami, iż należna B. od L. suma 20.000 rb. stanowi niespłaconą cenę kupna nieruchomości;

że, wbrew twierdzeniu skarżącej, w decyzji S. A. nie ma wcale mowy ani o przyznaniu B. praw A., ani o zastosowaniu do danego przypadku ust. 1 lit. a) § 29 rozp. walor., ani o uznaniu sumy 20.000 rb. za resztę ceny kupna, przeciwnie, S. A. ustalił, iż 20.000 rb. stanowią należność z tytułu pożyczki; wprawdzie przytem S. A. w p. 3-im motywów zaznaczył, że powyższa suma była pożyczona na kupno nieruchomości, co niezgodne jest z powołaną w innym miejscu decyzji S. A. i niesporną między stronami okolicznością, iż B. udzieliła L. powyższej pożyczki na spłatę ciężającej na jej nieruchomości wierzytelności A. z tytułu reszty szacunku tej nieruchomości, lecz nieściśłość powyższa nie mogła wpłynąć na wynik sprawy, ponieważ okoliczność, że suma 20.000 rb. była pożyczona nie bezpośrednio na kupno nieruchomości, nie miała istotnego znaczenia z punktu widzenia ust. 4 § 11 rozp. walor., na mocy którego uzasadnione jest podwyższenie miary przerachowania w każdym przypadku, gdy dłużnik dzięki pożyczce nieruchomość uzyskał lub zachował w swym majątku;

że drugi zarzut skargi kasacyjnej petentki, zawierający krytykę opinii biegłych i twierdzenie, jakoby S. A. nie rozpoznał złożonych do sprawy dokumentów, ustalających wartość i dochodowość domu petentki, jest co do ostatniego punktu niesłuszny, a co do pierwszego — dotyczy meritum sprawy, również więc nie podlega uwzględnieniu;

że skarga kasacyjna pozwanej B. domaga się uchylecia decyzji S. A. w części, dotyczącej rozłożenia zapłaty przerachowanej wierzytelności skarżącej na raty, z powodu obrazy art. 1244 k. c., art. 1 prawa sejmowego z 26 kwietnia 1818, §§ 36 i 47 rozp. walor. oraz art. 339, 706 i 711 u. p. c.;

że zarzut skarżącej, iż S. A. niesłusznie uznał, że zapłata przez L. obecnie długu naraziłaby ją na

ruinę, nie zasługuje na uwzględnienie, ponieważ ustalenie S. A. co do stanu majątkowego dłużniczki nie ulega sprawdzeniu przez instancję kasacyjną;

że zarzut, iż w postępowaniu incydentalnym zwłoka z ust. 2 § 36 rozp. walor. nie może być udzielona, nie jest zasadny, gdyż zgodnie z ust. 3 § 47 rozp. walor. Sąd władny jest w każdym postępowaniu w przedmiocie przerachowania udzielić dłużnikowi zwłoki i innych ulg, które nieraz mogą wpływać na ustalenie miary waloryzacji;

że również nie jest trafny zarzut, iż S. A. rozłożył należność na dłuższe raty, niż pozwala prawo sejmowe z 26 kwietnia 1818, albowiem specjalny przepis ust. 2 § 3 6rozp. walor. w odpowiednich przypadkach uchylił prawo sejmowe z 1818 i ustanowiona przezeń zwłoka wykracza poza ramy przepisów tego prawa;

że natomiast słusznie zarzuca skarżąca S. A. obrazę art. 706 u. p. c. przez rozłożenie petentce L. zapłaty na raty bez jej wniosku; jak widać z akt sprawy, L. istotnie w ciągu całego postępowania nie domagała się wcale udzielenia jej zwłoki, przewidzianej w ust. 2 § 36 rozp. walor., rozłożenie więc w tych warunkach przez S. A. zapłaty przerachowanej należności na raty stanowiło niezgodne z przepisem art. 706 u. p. c. wyrokowanie co do przedmiotu, co do którego nie zgłoszono żądania;

z tych zasad Sąd Najwyższy ze skargi kasacyjnej Franciszki-Józefy B. decyzję Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 kwietnia 1930 z powodu obrazy art. 706 u. p. c. w części, dotyczącej rozłożenia zapłaty wierzytelności na raty, uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w uchylonej części w innym składzie sędziów przekazuje, skargę zaś kasacyjną Marji L. oddala.

265.

Odszkodowanie z powodu śmierci albo utraty lub zmniejszenia zdolności do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku na kolejach państwowych, przypadające od Skarbu Państwa na podstawie przepisów prawa cywilnego, nie stanowi zaopatrzenia ze Skarbu Państwa w rozumieniu art. 3 ustawy z 11 grudnia 1923 o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 6 1924, poz. 46)^{1) 2) 3)}.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego powzięte w składzie siedmiu sędziów z 27 lutego i 7 marca 1931. C. 1136/30.

¹⁾ Zasadę tę wpisano do księgi zasad prawnych.

²⁾ Pcr. O. S. P. VII. 264, IX. 432, 433.

³⁾ Zachodzi tu przypadek rozbieżności judykatury Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego (pcr. wyrok z 15 grudnia 1927, zamieszczony w t. VII. O. S. P. poz. 264).

Porównanie wagi przesłanek, jakimi się kierowała każda z naszych najwyższych magistratur, zdaje się przemawiać na korzyść rozstrzygnięcia, przyjętego przez Sąd Najwyższy.

Najgłówniejszym argumentem Najwyższego Trybunału Administracyjnego było swoiste ujęcie redakcyjne brzmienia art. 3 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923, z którego Trybunał wnosił, iż prawodawca miał tu na myśli wszelkie bez wyjątku zaopatrzenia i renty ze Skarbu Państwa bez różnicy tytułu, a więc również odszkodowania za utratę lub zmniejszenie zdolności do pracy, oparte na tytułach prywatno-prawnych. Pogląd ten jednak nie mógłby się chyba ostać wobec szczegółowej analizy, przeprowadzonej w orzeczeniu Sądu Najwyższego, z której wynikałoby, że mamy

W sprawie Marji R., działającej osobiście oraz jako opiekunki nieletniego Jerzego - Sylwina R. przeciwko Skarbowi Państwa o 92.398 zł. Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Według brzmienia art. 3 ustawy z 11 grudnia 1923 o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. Nr. 6 1924, poz. 46) „ze Skarbu Państwa można pobierać tylko jedno zaopatrzenie. W przypadkach, gdy funkcjonariuszowi państwowemu lub zawodowemu wojskowemu, względnie pozostałej rodzinie, służyło z jakiegokolwiek bądź innego tytułu prawo do zaopatrzenia, wypłacanego ze Skarbu Państwa, uprawniony ma prawo wyboru”. Idzie więc o to, czy zawarte w tym przepisie pojęcie zaopatrzeń ze Skarbu Państwa, wypłacanych z jakiegokolwiek bądź innego tytułu (poza przepisami powołanej ustawy), obejmuje również odszkodowania z powodu śmierci albo utraty lub zmniejszenia zdolności do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku na kolejach państwowych, przypadające ze Skarbu Państwa funkcjonariuszom państwowym lub ich rodzinom na podstawie przepisów prawa cywilnego, czyli z tytułu prywatno-prawnego.

2. Rozwinięcie i wyjaśnienie w pewnym stopniu wymienionego art. 3 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 przynoszą przepisy p. 3 ust. 1 art. 24 oraz p. c) ust. 1 rt. 73 teje ustawy, według których prawo do pobierania zarówno uposażenia emerytalnego, jako też pensji wdowiej lub sieroczej, należnych z mocy tej ustawy, nie służy na czas pobierania ze Skarbu Państwa zaopatrzenia z tytułu niezdolności do służby lub pracy, czy też śmierci męża albo ojca, na zasadzie innych ustaw, z wyłączeniem jedynie przewidzianych w ustawie z 23 marca 1922 (Dz. U. Nr. 26, poz. 212) zaopatrzeń dla weteranów powstań narodowych. Niedosć może zatem jasne samo przez się wyrażenie art. 3 „z jakiegokolwiek bądź innego tytułu” nie oznacza w istocie nic więcej ponad treść norm, teraz przytoczonych.

Za takim wnioskiem przemawia także brzmienie zarówno ustaw dawniejszych, zastąpionych

przez ustawę emerytalną z 11 grudnia 1923 (p. c art. 20 ustawy emerytalnej funkcjonariuszów państwowych z 28 lipca 1921, Dz. U. Nr. 70, poz. 466, p. a art. 20 ustawy z 5 sierpnia 1922 o zaopatrzeniu emerytalnym wojskowych i ich rodzin, Dz. U. Nr. 68, poz. 616), jako też późniejszych aktów ustawodawczych (np. art. 5 rozp. Prez. Rzp. z 3 września 1926 o zaopatrzeniu emerytalnym nieetatowych pracowników Polskich Kolei Państwowych i o zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierot oraz o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki, Dz. U. Nr. 94, poz. 551).

Redakcja zaś ostatnio wymienionego przepisu („Z funduszków państwowych można pobierać tylko jedno zaopatrzenie emerytalne, wdowie, względnie sieroce. W razie, gdyby... służyło także z innego tytułu prawo do zaopatrzenia (emerytalnego, wdowiego, względnie sierociego), wypłacanego z funduszków państwowych, uprawniony ma prawo wyboru...”) dobitnie świadczy, że również wszystkie inne, wskazane wyżej normy — nie wyłączając też art. 3 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 — nie mogły przez „inne ustawy” czy też nawet „inne tytuły” rozumieć nic innego oprócz ustaw o zaopatrzeniu ze Skarbu Państwa.

Stąd wynika, że art. 3 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 dotyczy tylko takich świadczeń pieniężnych ze Skarbu Państwa, których tytuły są oparte na ustawach o zaopatrzeniu z tegoż Skarbu.

3. W ramach naszego ustawodawstwa w pomienionej dziedzinie istnieje pewien dział odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki na kolejach państwowych, objęty właśnie takimi ustawami o zaopatrzeniu ze Skarbu Państwa. Są to odszkodowania dla pracowników kolejowych z powodu utraty lub zmniejszenia zdolności do pracy w związku z wypadkiem w służbie oraz dla ich rodzin w razie śmierci męża lub ojca, wywołanej takim wypadkiem.

Na drogę takiego ujęcia rzeczonych odszkodowań wszedł prawodawca w ustawie z 8 listopada 1921 o tymczasowym zaopatrzeniu pracowników polskich kolei państwowych w b. zab. austriackim

tu do czynienia jedynie z pewną nieściśłością wyśłowienia, nie oddającego należycie właściwej myśli prawodawcy, uwidocznionej w szeregu innych przepisów, z którymi taka wykładnia nie dałaby się pogodzić. Aczkolwiek zaś niewątpliwie słuszne jest twierdzenie Trybunału, iż w powołanym wyżej art. 3 ustawy emerytalnej chodzi nie tylko o zaopatrzenia, przewidziane w tej ustawie, lecz wogóle o wszelkie zaopatrzenia, to jednak dalszy wniosek, utożsamiający podwyżkę emerytury z art. 12 ustawy z resztą wypadkową, nie został właściwie poparty żadnym uzasadnieniem. Należy też zaznaczyć, że przytoczone przez Trybunał dawniejsze jego wyroki dotyczyły stosunków odmiennych i szczegółnych, gdyż opartych na ustawie z 8 listopada 1921 (D. U. poz. 5/1922), która właśnie w odnośnych przypadkach zastąpiła odszkodowanie przez zaopatrzenie. Za dostateczną zaś ratio legis przepisu art. 12 ustawy emerytalnej co do wzmocnionej emerytury dla funkcjonariusza państwowego, dotkniętego nieszczęśliwym wypadkiem, musiały być poczytany względ, iż wypadek wynikał z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych (p. a) ust. 2 art. 9 teje ustawy), zwiła-

szcza gdy prawodawca wcale nie rozróżnia, z czyjej wina nastąpił wypadek, czy Państwa, czy też innego sprawcy.

Postulaty słuszności również raczej skłaniałyby na stronę tezy Sądu Najwyższego. Naprawdę trudno byłoby zrozumieć, dlaczego funkcjonariusz państwowy miałby tracić prawo do emerytury z tej jedynie racji, że nie chce zrezygnować z wynagrodzenia za szkodę, której mu nie pokrywa owa emerytura, i dlaczego nie mógłby bądź pobierać jednocześnie uposażenia emerytalne i dodatkową rentę, bądź też, pobierając nadal emeryturę, otrzymać dodatkowe odszkodowanie w postaci sumy skapitalizowanej;

Inaczej rzecz by się przedstawiała jedynie w razie zapadnięcia w sporze o odszkodowanie prawomocnego wyroku, nie uwzględniającego uprawnień emerytalnych poszkodowanego. Nie byłaby to już jednak wina ani przepisu, ani wykładni, lecz jedynie wina bądź wadliwej obrony w toku procesu interesów Skarbu Państwa, bądź wadliwego wyrokowania.

w razie nieszczęśliwych wypadków (Dz. U. Nr. 2 1922, poz. 5) oraz w oparciu na tej ustawie rozporządzeniu z 5 sierpnia 1922 (Dz. U. Nr. 88, poz. 798), i następnie zasadę powyższą rozciągnął na obszar całego Państwa w powołanym już rozporządzeniu z 3 września 1926.

Jest to jednak przypadek zgoła wyjątkowy i podyktowany szczególnymi względami. Wogóle zaś w naszym ustroju prawnym stale są traktowane, jako ustawy o zaopatrzeniu ze Skarbu Państwa, jedynie ustawy, dotyczące takich świadczeń ze Skarbu, których tytuły są wybitnie i wyłącznie natury publiczno-prawnej. Takimi są — poza ustawami emerytalnymi dla funkcjonariuszów państwowych — np. ustawa z 18 marca 1921 o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin (Dz. U. Nr. 32, poz. 195), wspomniana już ustawa z 23 marca 1922 o zaopatrzeniu weteranów powstań narodowych, rozp. Prez. Rzp. z 6 marca 1928 o zaopatrzeniu byłych skazańców politycznych (Dz. U. Nr. 27, poz. 245). To też w przepisach szczególnych, dotyczących pracowników kolejowych, prawodawca wyraźnie zawsze wskazywał, że ustanawiane w nich zaopatrzenie obejmuje również odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki (art. 1 i 6 ustawy z 8 listopada 1921, art. 1, 15, 21, 29 rozp. z 3 września 1926).

Taki stan rzeczy nie daje podstawy do mniemania, by prawodawca w art. 3 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 odstąpił od stałej metody i terminologii i oznaczył nazwą zaopatrzeń, bez dodania przytem w tekście właściwej w tym względzie wskazówki, również takie nawet odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki, które nigdy i nigdzie poza tem nie były przyrównywane do zaopatrzeń.

4. Nawet w stosunku do osób, objętych wymienionymi wyżej przepisami szczególnymi, prawodawca zastępował i zastępuje odszkodowanie zaopatrzeniem oraz uchyla działanie norm prawa cywilnego jedynie w związku z pewną ściśle ograniczoną kategorią nieszczęśliwych wypadków, z samej natury swej usprawiedliwiająca z jednej strony zastosowaniem zasad pokrewnych z ryzykiem zawodowym, z drugiej zaś strony traktowanie ich pod kątem publiczno-prawnym (w sposób, ponieważ zbliżony do ubezpieczeń społecznych), a mianowicie wypadków, doznanych „w służbie” (p. a ust. 2 art. 2 ustawy z 8 listopada 1921, ust. 1 art. 15 rozp. z 3 września 1926).

Gdyby jednak np. nieetatowy pracownik kolejowy utracił zdolność do pracy wskutek wypadku kolejowego, jaki spotkał go poza służbą, to wobec brzmienia art. 5 i 37 rozp. z 3 września 1926 nic nie stałoby mu na przeszkodzie do otrzymania zarówno uposażenia emerytalnego, obliczonego na zasadach art. 11—14 tegoż rozp., jako też ponadto odszkodowania według odpowiednich norm prawa cywilnego.

Skoro zaś brak podstaw do przypuszczenia, by prawodawca chciał odmiennie i gorzej potraktować

tę kategorię funkcjonariuszów państwowych, których prawa określa ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923, to nie do przyjęcia byłaby taka wykładnia art. 3 tejże ustawy, która pozbawiałaby owych funkcjonariuszów możliwości korzystania współzgodnie z takich samych podwójnych uprawnień, jakie służą pracownikom kolejowym.

A więc art. 3 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 w żadnym razie nie mógłby być rozumiany w ten sposób, iż miałby dotyczyć odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki poza służbą. Pomijając zaś już nawet zagadnienie co do granic analogii pomiędzy wypadkami „z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych” (p. a ust. 2 art. 9 tejże ustawy) a wypadkami „w służbie” pracowników kolejowych, brzmienie powołanego art. 3, nie czyniące żadnych w tym względzie rozróżnień, nie upoważnia do wniosku, by intencją prawodawcy było tu uregulowanie w odrębny sposób właśnie tych przypadków, w których przyznaje funkcjonariuszom państwowym w związku z nieszczęśliwym wypadkiem pewną podwyżkę zaopatrzenia emerytalnego (art. 12 ustawy).

5. Ażeby pomieniona podwyżka zaopatrzenia emerytalnego mogła być traktowana jako odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek, wyczerpujące całokształt uprawnień funkcjonariusza państwowego z tego tytułu do Skarbu Państwa, jako odpowiedzialnego sprawcy wypadku, to ponieważ nie może tu już być mowy o ryzyku zawodowym, wysokość owego zaopatrzenia emerytalnego musiałaby z uwagi na wymagania słuszności odpowiadać skali, koniecznej dla całkowitego wyrównania zrządzonej szkody. Jak jednak wynika z dyspozycji ustawy, bynajmniej tak nie jest, gdyż np. utraty zdolności do pracy poniżej 35%, nie bierze się tu wcale w rachubę, a przy wyższej stopie niezdolnienia do pracy stawki podwyżki zaopatrzenia są nader dalekie od istotnej szkody (art. 12); podobnie nie uwzględnia się całości zarobków poszkodowanego, lecz jedynie specjalną podstawę do wymiaru (art. 17), częstokroć niższą nawet od rzeczywistego uposażenia służbowego.

Ponadto o tem, że prawodawca wogóle nie miał tu wcale na myśli wynagrodzenia szkody, wynikłej z winy Państwa, świadczy dostatecznie okoliczność, iż podwyższone uposażenie emerytalne należy się poszkodowanemu funkcjonariuszowi państwowemu bez względu na to, czy nieszczęśliwy wypadek nastąpił z winy Państwa, czy też z winy kogo innego, a nawet również wskutek siły wyższej — działań wojennych lub chorób zakźnych (p. 2 ust. 2 art. 9 ustawy). Nie mogło tedy zamiarem prawodawcy być traktowanie takiego wzmoczonego zaopatrzenia, jako świadczenia o charakterze odszkodowania ze strony Skarbu Państwa za nieszczęśliwy wypadek, wynikły z winy Państwa.

6. Należy zatem przyjść do wniosku, że przez zaopatrzenie w art. 3 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 mogą być rozumiane jedynie: 1-o zaopa-

trzenia we właściwym znaczeniu, przypadające na mocy jednej z ustaw o zaopatrzeniu ze Skarbu Państwa, o jakich była wyżej mowa, i 2-o zaopatrzenia o charakterze odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki, wprowadzone mocą wyraźnych przepisów ustaw szczególnych na miejsce właściwych norm prawa cywilnego. Nietylko jednak nie znajdowałyby podstaw prawnych, lecz przeciwnie, sprzeczne byłoby z istotną myślą prawa utożsamianie innych, z natury swej czysto prywatnoprawnych, odszkodowań ze Skarbu Państwa, a więc również i odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki na kolejach państwowych, z tem publiczno-prawnem zaopatrzeniem, jakie ma na względzie art. 3 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923.

Ani przeto uzyskanie takiego odszkodowania nie przecina możliwości otrzymania należnego zaopatrzenia emerytalnego, ani odwrotnie.

7. Zbieg powyższych dwóch uprawnień może i winien mieć przy rozpoznaniu sporów sądowych o odszkodowanie jeden tylko skutek. Oto taki stan rzeczy nakazuje przy oznaczaniu wysokości takiego odszkodowania brać zawsze pod uwagę czy to należne już poszkodowanemu, ewentualnie jego rodzinie, zaopatrzenie emerytalne, wdowie lub siero-

¹⁾ Przy roszczeniu z tytułu niesłusznego z bogacenia z art. 75 prawa wekslowego, posiadacz weksłu przedawnionego powinien stwierdzić swoją szkodę i udowodnić, o ile idzie, jak w danym wypadku o weksel własny, że na skutek niezapłacenia tegoż nastąpiło z bogacenie wystawcy.

Stanowisko zajęte w sprawie niniejszej w tym ostatnim względzie przez Sąd Najwyższy, mianowicie, że dostatecznym dowodem takiego z bogacenia jest oświadczenie wystawcy w treści weksłu o otrzymaniu waluty wekslowej, nasuwa pewne wątpliwości.

Przedewszystkiem Sąd Najwyższy oczywiście uważał, że momentem decydującym dla ustalenia z bogacenia wystawcy jest chwila wydania weksłu, z bogacenie się bowiem tylko w tym momencie przez klauzulę „walutę otrzymałem” mogło by z samego tego dokumentu wynikać.

Gdyby nawet ten moment art. 75 pr. w. miał na względzie, klauzula w wekslu o otrzymaniu waluty niekoniecznie byłaby dowodem rzeczywistego zwiększenia się majątku wystawcy, a wszak specyficzne to z bogacenie mierzy się rzeczywistą zmianą jego stanu majątkowego (Doliński — Polskie Prawo Wekslowe, str. 107, 108).

Poza weksłami grzesznościowymi jest cały szereg wypadków, w szczególności przy umowach dwustronnych, gdzie waluta weksłu polega na świadczeniu osoby, na rzecz której weksel został wydany, które to świadczenie w następstwie albo wcale nie nastąpiło, albo nastąpiło wprawdzie, ale częściowo, w ekwiwalencie, nie odpowiadającym kwocie, na którą weksel opiewa. W takich wypadkach wystawca pomimo stwierdzenia w wekslu otrzymania waluty albo wcale się nie z bogacił, albo nie całą sumą przedawnionego weksłu.

To też Sąd Najwyższy w Wiedniu (Julius Peitler — Wechselrechtliche Entscheidungen des Obersten Gerichtshofes in Wien Nr. 216, 296) w szeregu wyroków stanął na stanowisku, że Sąd powinien rozważyć faktyczne stosunki, które spowodowały wydanie weksłu, i siłę dowodową podobnej klauzuli, nawet w wypadku stwierdzenia w wekslu otrzymania waluty w gotowiznie, dla ustalenia z bogacenia odrzucił.

Otrzymanie waluty w chwili wydania weksłu jest dla stwierdzenia z bogacenia wystawcy zgoła obojętne, do chwili przedawnienia weksłu bowiem z bogacenie jego w grę wchodzić nie może, gdyż jest on z weksłu zobowiązany do wypłacenia ekwiwalentu.

ce, czy też nawet mogące im służyć pod tym względem w przyszłości prawa. Dopiero bowiem odpowiednio zmniejszone w związku z tym czynnikiem odszkodowanie będzie właściwym i słusznym ekwiwalentem zrzędzonej szkody.

266.

Dowodem z bogacenia się wystawcy weksłu własnego jest otrzymanie przezeń waluty wekslowej, stwierdzone zamieszczoną w wekslu klauzulą walutową¹⁾.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 23 października 1930. C. 1273/30.

Zważywszy:

że Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu grodzkiego, którym zostało zasądzone od pozwanych na rzecz powoda 105 dolarów lub równoważność ich 979 zł. z różnicą kursu, uznając w tej sumie za stwierdzoną pretensję powoda z tytułu niesłusznego z bogacenia się pozwanych, wystawców weksłu własnego, których zobowiązanie wekslowe zgąsło wskutek przedawnienia;

że skarga kasacyjna pozwanego Chaima S. za-

Dopiero z chwilą przedawnienia weksłu może być wogóle mowa o z bogaceniu na skutek tegoż wystawcy i tylko stan w chwili nastąpienia tego przedawnienia jest dla usprawiedliwienia skargi z art. 75 miarodajny (Fuchsbergers Entscheidungen — Wechselrecht str. 332, Staubs Kommentar zur Wechselordnung art. 83 Anm. 14).

Nie stanowi prztem o z bogaceniu danum cessans, bo to ma w zasadzie miejsce zawsze przy niezapłaceniu weksłu, tak że specjalny przepis art. 75 nie byłby usprawiedliwiony; prawodawca miał oczywiście na myśli tylko lucrum emergens, t. j. rzeczywiste z bogacenie wystawcy w chwili przedawnienia i na skutek przedawnienia; czyli majątek wystawcy w tym momencie musi wykazywać powiększenie, którego by nie było, gdyby weksel zapłacił. Z bogaconym w tym sensie będzie tylko wystawca, który walutę otrzymaną przy wydaniu weksłu lub jej ekwiwalent w chwili przedawnienia jeszcze posiada (Fuchsberger, str. 331, Peitler wyrok Sądu Najw. Nr. 234); w związku z tem niektórzy autorzy (Bernstein i Staub) są zdania, że dłużnik może się zwolnić od odpowiedzialności z art. 75 pr. w. przez oddanie wierzytelności w naturze walorów, którymi się z bogacił.

W sensie tych przesłanek nie będzie z bogaconym wystawca weksłu, który wprawdzie przy jego wydaniu ekwiwalent otrzymał, ale w następstwie bez winy swojej utracił, tak że w chwili przedawnienia już go nie posiada; nabył naprzykład za weksel bydlę, które wskutek zarazy padło, lub nabył akcje przedsiębiorstwa, które w chwili przedawnienia wydanego za akcje weksłu, było upadłe. W wypadkach takich otrzymał on wprawdzie walutę weksłu, w chwili przedawnienia jednak tego ostatniego z bogacenie się jego, powiększenie jego majątku otrzymanymi ekwiwalentami w grę wchodzić już nie może, objekty te bowiem jako walory istnieć przestały.

Na podstawie powyższego podłożem skargi z tytułu z bogacenia się z art. 75 pr. w. nie będzie z bogacenie się wystawcy weksłu własnego otrzymaną przy jego wydaniu walutą, a winno być posiadanie przez niego pewnego waloru, który by bez tej skargi w jego majątku niesłuszenie pozostał; celem tej skargi jest wyrównanie szkody posiadacza weksłu, bez którego to wyrównanie majątek wystawcy na skutek przedawnienia weksłu uległby powiększeniu.

W. W. Kon.

rzuca, iż powód nie wykazał, na czym polega nie-słuszne zubożenie się pozwanych i w jakiej sumie ono się wyraża, i że S. O. niewłaściwie oparł się na wzmiance w wekslu o otrzymaniu waluty, gdyż o ileby uważać powyższą treść wekslu za stwierdzenie zubożenia się dłużnika, przepis art. 70 prawa wekslowego nie miałyby żadnego znaczenia i przewidziana w art. 75 tego prawa skarga niczem nie różniłaby się od zwykłego powództwa wekslowego;

że zarzuty powyższe nie są zasadne; aby uzyskać zapłatę z wekslu w drodze skargi z art. 75 pr. weksl., posiadacz wekslu winien udowodnić zubożenie się pozwanego, wystawcy wekslu własnego bądź trasowanego, lub akceptanta wekslu trasowanego, wskutek zgaśnięcia zobowiązania wekslowego; przy wekslu własnym dowodem powyższego zubożenia się wystawcy jest otrzymanie przez niego waluty wekslowej i tę okoliczność obowiązany jest powód wykazać, przedstawiając odpowiednie dowody; za dowód taki mógł S. O. uznać zamieszczoną w wekslu, chociaż przez art. 1 i 99 pr. weksl. nie wymaganą, klauzulę walutową, jako stwierdzone podpisem dłużnika oświadczenie jego o otrzymaniu waluty wekslowej; oparcie więc przez S. O. zasądzenia powództwa na powyższej treści wekslu nie stanowiło bynajmniej zwolnienia powoda od obowiązku udowodnienia istnienia zubożenia się po stronie pozwanego i wobec tego nie-trafne jest twierdzenie skarżącego, iż w razie przyjęcia stanowiska S. O. nie byłoby żadnej różnicy między skargą z art. 75 a powództwem wekslowem, wytoczonym przed upływem przedawnienia;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

267.

Spadkobiercy wierzycieli hipotecznych, których wierzytelność została niesłusznie z wykazu hipotecznego wykreślona, mogą domagać się w jednym powództwie przywrócenia wpisu i zasądzenia sumy, bez względu na brak przeprowadzenia w hipotece postępowania spadkowego.

Nabywca nieruchomości, obciążonej długiem hipotecznym, który niezgodnie z prawem dług ten wykreślił i pozbawił przez to wierzyciela zabezpieczenia hipotecznego, odpowiada za ten dług całym swoim majątkiem¹⁾.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 23 września i 8 października 1930. C. 466/30.

Marja Sz. H. oraz nieletni Ludwik Sz. H., w którego imieniu działał opiekun jego Jan H., wytoczyli powództwo przeciwko Bronisławie R. o

przywrócenie w dziale IV wykazu hipotecznego nieruchomości warszawskiej Nr. hip. 5028 na miejscu kolejnym wpisu sum 30.000 rb. i 25.000 rb. oraz kaucyj 3000 rb. i 2500 rb., które były zapisane w wykazie hipotecznym na imię nieżyjących obecnie Ludwika Gr. i siostry jego Józefy O. i zostały wykreślone decyzją Wydziału Hipotecznego z 14 października 1921, wobec dokonanego przez właścicielkę nieruchomości Bronisławę R. zaofiarowania i zaznaczenia przez złożenie do depozytu sumy 80.136 mar. p. w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy; pozatem powodowie żądali prerachowania pomienionych sum i kaucyj na 25% skali § 2 rozp. walor. i zasądzenia na ich rzecz od pozwanej R. należnych im z tytułu spadku po Ludwiku Gr. i Józefie O. 1/10 części kwoty, otrzymanej w wyniku powyższego prerachowania, czyli 39.623 zł. z odsetkami od dnia 1 stycznia 1925. Pozwana przyznała powództwo co do dwóch pierwszych punktów konkluzji skargi powodowej, w stosunku zaś do trzeciego punktu wniosła o oddalenie powództwa, jako przedwczesnego, gdyż nie zostało przeprowadzone w hipotece postępowanie spadkowe po Ludwiku Gr. i Józefie O. Sąd Okręgowy uwzględnił roszczenia powodowe w części, przyznanej przez pozwaną, oddalając zasądzenia kapitału z 1/10, lecz Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił i powództwo w całości uwzględnił.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik pozwanej domaga się uchylenia wyroku S. A. z powodu obrazy art. 339, 711 i 893 u. p. c. oraz art. 62 ust. 2 i 125 ust. hip.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów pełnomocników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że zarzut skargi kasacyjnej co do obrazy przez S. A. art. 339 u. p. c. przez pominięcie tej widocznej z akt okoliczności, że powodowie w konkluzji swego powództwa domagali się wpisania sum spornych zpowrotem do działu IV wykazu hipotecznego, i że S. O. wyrokiem w sprawie niniejszej wpis hipoteczny sum powyższych na rzecz Ludwika Gr. i Józefy O. nakazał przywrócić, jest nieusprawiedliwiony, gdyż S. A. powyższe okoliczności miał na uwadze i wyraźnie je w wyroku wymienił, słusznie zaś nie wysnuł z nich tych wniosków, jakie wyprowadza z nich skarżąca, twierdząc, iż sporne sumy mają charakter prawa hipotekowanego i przeto nie mogą być zasądzone na rzecz powodów przed wylegitymowaniem się ich w trybie hipotecznym; stosunek stron w procesie określiła się według stanu spornego przedmiotu w momencie wytoczenia powództwa, ponieważ zaś w chwili wytoczenia przez powodów niniejszego powództwa sporne należności, nie figurujące w wykazie hipotecznym, nie stanowiły sum hipotecznych i dopiero później, na skutek zapadłego w niniejszej sprawie i w tej części niezaskarżonego wyroku S. O., nakazującego wpisanie ich zpowrotem

¹⁾ Przedruk orzeczenia wydrukowanego w O. S. P. X, 100 w stanie niezupełnym wskutek opuszczenia całej strony rękopisu.

do wykazu, został im charakter hipoteczny przywrócony, słusznie S. A. nie uznał niewylegitymowania się powodów w hipotece za przeszkodę do zasądzenia spornych sum na ich rzecz; pozatem, gdyby przyjąć punkt widzenia skarżącej, iż powodowie nie mogą żądać zasądzenia sum przed ustaleniem swych praw do spadku w hipotece, należałoby uznać za niedopuszczalne wystąpienie powodów w jednym powództwie z żądaniem przywrócenia wpisu i z żądaniem zasądzenia sum, dopóki bowiem sporne sumy nie zostały zpowrotem wpisane do hipoteki, nie mogło być wcale otwarte postępowanie spadkowe hipoteczne po zmarłych wierzycielach tych sum, a więc powodowie musieliby w pierw w oddzielnym powództwie wystąpić o przywrócenie wpisu, następnie po uzyskaniu pomysłnego wyroku i uprawomocnieniu się go przeprowadzić postępowanie spadkowe w hipotece, a dopiero potem wytoczyć powództwo o przerachowanie i zasądzenie spornych sum; wprowadzenie takiego ograniczenia w możności dochodzenia dochodzenia swych praw byłoby jednak na niczem nieoparte;

że zarzut skarżącej, iż za sporne sumy może być ona odpowiedzialna tylko w trybie hipotecznym, ponieważ sum tych osobiście od wierzycieli nie pożyczala, lecz je przejęła na zasadzie ust. 2 art. 68 ust. hip. przy kupnie nieruchomości, również nie podlega uwzględnieniu, gdyż, jak to wyjaśnił S. N. w orzeczeniu Nr. 194/28, w razie dokonania przez dłużnika rzeczowego, nabywcę obciążonej długiem nieruchomości, niezgodnego z prawem wykreślenia tego długu z wykazu hipotecznego i pozbawienia przez to wierzyciela zabezpieczenia hipotecznego, obowiązek uiszczenia długu winien być, wskutek powyższego nieprawego działania dłużnika rzeczowego, rozszerzony na cały jego majątek;

że wreszcie pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej, dotyczące obrazy art. 893 i 711 u. p. c. przez uznanie przez S. A. spornych sum za pretensję osobistą, pomimo, że niezaskarżonym wyrokiem 1-ej instancji zostało im nadane znamię prawa hipotekowanego, obrazy ust. 2 art. 68 ust. hip. przez zasądzenie poszukiwanej przez powodów należności z całego majątku pozwanej, chociaż osobiście nie zaciągała ona tego długu, oraz obrazy art. 125 i nast. ust. hip. przez dokonanie legitymacji sukcesorów nie w trybie hipotecznym, — stanowią tylko rozwinięcie wyżej rozpoznanych dwóch zarzutów i upadają wobec uznania, że w chwili wytoczenia powództwa, miarodajnej dla określenia charakteru roszczenia, przedmiotem sprawy były sumy niehipotekowane i że pozwana na skutek nieprawego wykreślenia spornych sum z wykazu hipotecznego stała się odpowiedzialna za nie osobiście;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

268.

Postępowanie układowe, wdrożone przeciwko lokatorowi, nie usprawiedliwia jego zwłoki w zapłacie czynszu¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 3 marca 1931. Rw. 2402/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Sydonji Sz. przeciwko Andrzejowi K. o wypowiedzenie 2 pokojów nie uwzględnił rewizji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 20 września 1930, V. Bc. 895/30, którym na odwołanie pozwanego zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego miejskiego we Lwowie z 1 kwietnia 1930, X. C. 240/30/4.

Uzasadnienie:

Zarzut mylnej oceny prawnej (§ 503 L. 4 p. c.) nie jest usprawiedliwiony. Pobudki zaskarżonego wyroku są trafne.

Postępowanie układowe nie odracza płatności bieżących rat komornego, płaconego przez przedsiębiorstwo, i nie usprawiedliwia zwłoki w ich zapłacie; na te zobowiązania postępowanie układowe nie ma żadnego wpływu (§ 10/4, § 11 ust. 1 i § 46 ust. 1 post. układ w związku z § 48 ust. 4 post. upadł. i § 63 ust. 1 post. układ.). Gdyby nawet powódka zgodziła się na pewien opust albo i zupełnie zrezygnowała z dochodzenia swej należności, nie utraciłaby przez to prawa rozwiązania umowy najmu na podstawie § 1118 u. c. i art. 11/2 lit. a ustawy o ochr. lokat., o ile tego uprawnienia się nie zrzekła. Tego zaś rewizja nawet nie twierdzi.

269.

Przepis § 501 p. c., ograniczający dopuszczalność środka prawnego odwołania w sprawach drobiazgowych, należy stosować w sporach syndykackich²⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 14 maja 1930. Bc. 3/29.

Uzasadnienie:

W postępowaniu na skargi w sprawach syndykackich mają, w myśl § 600 p. c., zastosowanie:

a) do postępowania przed Sądem Apelacyjnym przepisy II części p. c.,

b) do postępowania odwoławczego przed Sądem Najwyższym przepisy pierwszego rozdziału części IV p. c.

Ostatnim z rzędu przepisem pierwszego rozdziału części IV p. c. jest przepis § 501 p. c. Przepis ten zatem, chociaż nie *expressis verbis*, jest przecież w § 600 p. c. wyraźnie powołany. Tem samym w sprawach drobiazgowych, będących przedmiotem sporu syndykackiego, odwołanie jest dopu-

¹⁾ Por. orzeczenie z 13 lipca 1926, R. 575/26, ogłoszone w O. S. P. V, 347.

²⁾ Tak samo orzeczenie izby trzeciej Sądu Najwyższego z 29 listopada 1927. Bc. 2/27, O. S. P. VII, 118.

szczalne tylko z przyczyn nieważności, wymienionych w § 477 L. 1 do 7 p. c.

Sprawa drobiazgowa może być przedmiotem sporu syndykackiego, chociaż spór ten toczy się w I instancji według zasad postępowania trybunalskiego, a nie drobiazgowego, albowiem sprawa drobiazgowa i postępowanie drobiazgowie są to w świetle ustawy dwa nierozłączne pojęcia. W ustępie 1-ym §-u 448 p. c. po słowach: „jeżeli dochodzona skargą suma pieniężna lub wartość przedmiotu sporu nie przenosi kwoty 100 zł. albo jeżeli powód oświadczył, iż zamiast przedmiotu, dochodzonego skargą, gotów jest przyjąć kwotę nie wyższą, niż sto złotych“, znajdują się w nawiasie słowa: „sprawy drobiazgowie“; wynika z tego, że podana tu jest definicja pojęcia sprawy drobiazgowej. A dopiero w bezpośrednio dalszym ciągu ustępu 1-go §-u 448 p. c. jest mowa o szczegółnym postępowaniu, zwanem w przepisach §§ 449—453 p. c., zwanem postępowaniem drobiazgowem, a obowiązującym w sporach, których przedmiotem są właśnie sprawy, zdefiniowane jako drobiazgowie.

Sprawa drobiazgowa nie musi być jednak rozpatrywana w postępowaniu drobiazgowem. Dowodem tego, że już nawet sam przepis ustępu 1-go §-u 448 p. c. wyłącza z pod postępowania drobiazgowego spory z umowy najmu lub dzierżawy.

Sprawa drobiazgowa nie musi również być rozpatrywana w I instancji jedynie przez Sąd powiatowy. Inna rzecz, że z reguły będzie rozpatrywana właśnie przez Sąd powiatowy, chodzi tu przecież o przedmiot sporu o wartości poniżej 1000 zł. (§ 49 L. 1 nor. jur. ze zmianami z art. 288 u. s. p.). Ale może być ona rozpatrywana także przez Sąd Okręgowy. Będzie to miało miejsce w wypadku § 79 nor. jur., następnie w wypadku § 94 ust. 2 nor. jur., jeżeli spór główny toczył się przed S. O. Gdy zaś sprawa drobiazgowa znajdzie się przed S. O., wchodzi wprawdzie z reguły w zastosowanie § 7b ust. 2 zdanie 2 nor. jur., czyli że wtenczas rozpoznaje sprawę drobiazgową sędzia samoistny, jednak nie według zasad postępowania trybunalskiego, ale według zasad postępowania drobiazgowego. Ale może mieć miejsce także wypadek, że sprawa drobiazgowa rozpatrywana będzie przez S. O. nie w postępowaniu drobiazgowem, lecz w postępowaniu trybunalskiem. Taki właśnie wypadek zająć może w postępowaniu syndykackiem, które toczyć się może w myśl § 600 p. c. wyłącznie według zasad postępowania trybunalskiego, a przecież niewątpliwie wysokość dochodzonego roszczenia może nie przekraczać i tutaj 100 zł.

Wreszcie zauważyć trzeba, że przedmiotem postępowania drobiazgowego nie musi być sprawa drobiazgowa w rozumieniu § 448 ust. 1 p. c. I tak w Sądach pracy mają w I instancji zastosowanie przepisy o postępowaniu drobiazgowem do 5000 zł. (art. 6 i 21 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928, Nr. 37 poz. 350 Dz. U.). Z drugiej zaś strony postępowaniu drobiazgowemu w I instancji nie musi odpowia-

dać także postępowanie w II instancji, bo w sporach, dla których właściwy jest Sąd pracy, dopuszczalne jest od najmniejszej sprawy odwołanie in merito (art. 30 L. 1 powołanego rozp.).

Powyższe wywody dostatecznie uzasadniają pogląd, iż sprawa drobiazgowa i postępowanie drobiazgowie są to dwie różne rzeczy. A skoro tak, to w myśl § 501 p. c. o niedopuszczalności pełnego odwołania nie decyduje rodzaj postępowania, nie decyduje to, czy spór toczył się w I instancji w postępowaniu drobiazgowem, czy też zwyczajnem lub szczególnem, i czy przed Sądem powiatowym czy też Okręgowym, ale decyduje to, czy spór toczy się o sprawę drobiazgową czy o inną. Takie jest wyrażne brzmienie przepisu § 501 p. c. Powołanie więc w § 600 p. c. przepisu § 501 p. c. nie jest wcale przeoczeniem redakcyjnym.

270.

Ważne jest postanowienie kontraktu służbowego, według którego służba pracownika kontraktowego kończy się automatycznie z upływem jednego roku i trzech miesięcy, jeżeli pracownik kontraktowy nie został w tym okresie zamianowany pracownikiem prowizorycznym.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 3 marca 1931. Rw. 5/31.

Sąd Najwyższy w sprawie Józefa Sz przeciwko Zakładowi Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie o 621 zł. 45 gr. zpn. nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 27 sierpnia 1930, III. 1. Bc. 986/30, którym na odwołanie pozwanego zmieniono wyrok Sądu pracy w Krakowie z 2 maja 1930, III. Cpr. 156/29/18.

Uzasadnienie:

Powód zaskarżył wyrok Sądu II jedynie z przyczyn niewłaściwej wykładni prawa (art. 30 L. 1 oraz art. 32/1 rozp. sąd. pr.) w tym kierunku:

1) że Sąd II mylnie uznał stosunek pracy powoda za zawarty na czas ściśle określony, i odmówił mu zapłaty za 3-miesięczny okres wypowiedzenia;

2) że pomiął art. 1 rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928. poz. 323 Dz. Ust., który uchyla § 37 ust. 1 norm służbowych Zakładu, jako mniej korzystny dla pracownika od powołanego rozporządzenia.

Te przyczyny rewizyjne nie zachodzą. Powód, wstępując do pracy w Zakładzie Ubezpieczeń jako pracownik kontraktowy, zawarł umowę o pracę według obowiązujących w tym Zakładzie norm służbowych, które w § 37 L. 1 przewidują wyraźnie, że czas służby pracownika kontraktowego trwa tylko 1 rok 3 miesiące i kończy się automatycznie, jeżeli pracownik kontraktowy nie zostanie mianowany pracownikiem prowizorycznym. Jest to czas ściśle określony normą służbową. (Dalsze postanowienie § 37 L. 1 o czasie ściśle określonym odnosi się do innego wyraźnie umówionego czasu).

Zastosowaniu powyższej normy służbowej nie stoi na przeszkodzie art. 1 rozp. Prez. Rzp. o pracownikach umysłowych (poz. 323/28 Dz. Ust.), bo rozporządzenie to zezwala wyraźnie w art. 25 L. 3 na rozwiązanie umowy po upływie czasu, na jaki była zawarta.

Norma służbowa natomiast idzie dalej, bo w myśl § 37 L. 1 rozwiązuje stosunek pracy dopiero z końcem kwartału kalendarzowego, w którym się skończyło 5 kwartałów służby kontraktowej; jest zatem korzystniejszą dla pracownika od przepisu prawa.

Pytania, czy powodowi należała się zapłata za czas od 21 lutego do 31 marca 1929, Sąd Najwyższy nie mógł rozpatrywać, bo rewizji w tym kierunku nie wywiedziono, brak jest ustaleń faktycznych co do sposobu zwolnienia ze służby (zeznanie stron się różnią) oraz co do skuteczniejszej zapłaty, wreszcie brak w rewizji wniosku o zniesienie wyroku.

271.

Do ważności umowy najmu mieszkania nie jest rzeczą konieczną ściśle oznaczenie czasu, do którego umowa ma trwać.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 września 1930. Rw. 1407/30

Sąd Najwyższy w sporze Karola Sch. przeciwko Mordechajowi i Sali Sch. o wypowiedzenie umowy najmu nie uwzględnił rewizji pozwanych od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 14 kwietnia 1930, Bc. III. 1. 462/30, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanych zatwierdził wyrok Sądu grodzkiego na Podgórzu w Krakowie z 23 grudnia 1929, C. II. 1236/29.

Uzasadnienie:

Rewizja powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2 i 4 p. c., jednak niesłusznie.

Trafne są wprawdzie wywody rewizji, że do ważności umowy najmu nie jest rzeczą konieczną ściśle oznaczenie czasu, do którego umowa ma trwać. Wynika to z przepisów § 1094 kod. cyw., które do istotnych wymogów umowy najmu zaliczają jedynie oznaczenie rzeczy i ceny. Wynika to także z przepisów §§ 1113 do 1116 kod. cyw., które przewidują istnienie umowy najmu bez wyraźnie określonego czasu trwania najmu.

Mimo to zarzut mylnej oceny sprawy pod względem prawnym nie uzasadnia wniosków rewizyjnych.

Słusznie bowiem zaznacza Sąd odwoławczy, że w danym wypadku zachodzi także brak oznaczenia ceny, ponieważ sporne mieszkanie nie podpada pod przepisy o ochronie lokatorów, przeto umowy stron o cenę najmu nie możnaby zastąpić przepisami ustawowymi o wysokości komornego. Porozumienie się zaś stron w tym kierunku, że sporne mieszkanie dla ustalenia czynszu ma być oszacowane, nie wy-

starcza wobec przepisów §§ 1094 i 1056 kod. cyw., gdyż nie podaje dokładnie osoby, która miałaby dokonać tego oszacowania.

Zaniechanie ponowienia dowodu z wysłuchania stron nie stanowi przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 2 p. c., albowiem zeznania stron, złożone w pierwszej instancji, dały już dokładny obraz o treści umowy.

Wniesienie wypowiedzenia odpowiadało przepisom § 560 p. c. i § 1114 kod. cyw.

Z tych przyczyn rewizja pozostała bez skutku.

272.

Umowa najmu, zawarta przez lokatora z zarządcą przymusowym realności, w której znajduje się lokal oddany w najem, wiąże lokatora, choćby nie była dana Sądowi egzekucyjnemu do zatwierdzenia.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 września 1930. Rw. 1415/30.

Sąd Najwyższy w sporze Zygmunta H., jako zarządcy przymusowego, przeciwko firmie O. i Leonowi A. o 1600 dol. m. zpn. nie uwzględnił rewizji pozwanych od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 12 marca 1930, Bc. I. 148/30/3, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanych zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 4 listopada 1929, Cg. IX. b. 28/29/23.

Uzasadnienie:

Rewizja powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2 i 4 p. c., jednk niesłusznie.

Badanie zarzutów o rzekomej nadmierności umówionego czynszu było zbędne, gdyż chodzi o lokal fabryczny, co do którego w myśl przepisów art. 3 ustawy o ochronie lokatorów strony wysokość czynszu dowolnie ustalić mogą. Okoliczność, jakoby wydajność urządzeń fabrycznych okazała się mniejszą, niż to strona przy zawieraniu umowy przyjęła, nie mogła mieć znaczenia prawnego, jeżeli się zważy, że wydajność tych urządzeń nie była uczyniona przesłanką należności umówionego czynszu.

Sąd Apelacyjny trafnie odmówił znaczenia zarzutowi, że umowa dzierżawy, a raczej najmu lokalu fabrycznego, o który w sporze chodzi, nie była zatwierdzona przez Sąd egzekucyjny. Spór niniejszy toczy się bowiem między stronami, a to zarządcą przymusowym i najemcą, którzy umowę bezpośrednio z sobą zawarli. Wymagane zaś w § 111 ord. egz. zezwolenie Sądu egzekucyjnego na zawarcie umowy przez zarządcę przymusowego ma na celu nadanie takiej umowie mocy obowiązującej wobec wierzyciela popierającego egzekucję i wobec dłużnika. Co do osób tych rewizja wcale nie zarzuca, by one moc obowiązującą umowy podawały w wątpliwość. Chodzi zatem w danym wypadku o czynsz najmu, a nie o odszkodowanie za rzekomo bezprawne używanie lokalu.

Stosunek prawny między wierzycielem, który uzyskał egzekucyjne zajęcie czynszów, a wierzycielem, który uzyskał przymusowy zarząd nieruchomości, jest unormowany przepisami §§ 103 i 119 ustęp trzeci ord. egz. Sąd Apelacyjny nie naruszył w niczem tych przepisów, przekazując co do czynszów płatnych po wprowadzeniu przymusowego zarządu rozstrzygnięcie kolizyj między tymi wierzycielami do rozdziału dochodów z przymusowego zarządu.

Rewizja pozostała tedy be skutku.

273.

Wierzycielowi, który bez zastrzeżeń wystawił kwit ekstabulacyjny co do prawa zastawu na jego rzecz wpisanego, nie służy prawo żądania dopłaty z powodu dewaluacji pieniądza.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 września 1930. Rw. 1939/29.

Sąd Najwyższy w sporze Izydora i Berty R. przeciwko Marji L. o 55.650 zł. zpn. wskutek rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 2 kwietnia 1929, II. Bc. 102/29/4, którym ten Sąd wskutek odwołania ob ustron częścią zatwierdził, a częścią zmienił wyrok Sądu Okręgowego z 15 stycznia 1929, Cg. I. a. 391/27, postanowił uwzględnić rewizję i zmienić zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddała się powodów z żądaniem skargi, że pozwana winna im zapłacić kwotę 55.650 zł. z 24% odsetkami za trzy lata wstecz, licząc od dnia wniesienia skargi i od tego dnia dalej bieżącymi i kosztami sporu.

Uzasadnienie:

Rewizji strony pozwanej, opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c., nie można odmówić słuszności ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 4 p. c.

Wyłaniający się z aktów, a przez oba sądy niższych instancji w ich wyrokach niewadliwie ustalony stan faktyczny sprawy, który w myśl §§ 488 ust. 1 i 513 p. c. stanowi także podstawę rozstrzygnięcia Sądu rewizyjnego, jest następujący:

Pozwana, kupiwszy od powodów kontraktem kupna i sprzedaży z daty Kraków 17 września 1912 realność objętą whl. 162 dla VI dzieł. m. Krakowa za cenę kupna 168.000 kor., pozostała powodom dłużną jako resztującą cenę kupna kwotę 53.000 k., płatną według kontraktu 1 października 1917, dla której zabezpieczenia zainstabulowane zostało w wykazie hipotecznym powyższej realności na rzecz powodów prawo zastawu.

Skrypsem dłużnym z daty Kraków 25 listopada 1912, L. rep. 39370, zaciągnęli powodowie u Bronisława Sz. pożyczkę w kwocie 40.000 k., wypłaconą w papierach wartościowych, obowiązali się tę pożyczkę zapłacić w takich samych papierach wartościowych i ustanowili dla zabezpieczenia tej pożyczki na rzecz Bronisława Sz. prawo nadzastawu

na swej wierzytelności hipotecznej w kwocie 53.000 k.

Gdy zbliżał się termin zapłaty reszty ceny kupna pozwana zgłosiła się (list z 28 września 1927) do powodów z gotowością zapłacenia im tej reszty ceny kupna 53.000 k. i z żądaniem dostarczenia jej kwitu z zezwoleniem na wykreślenie tak prawa zastawu dla sumy 53.000 k. zpn. na rzecz powodów zainstabulowanego, jak również prawa nadzastawu dla wierzytelności 40.000 k. zpn., zapisanego na rzecz Bronisława Sz. To jej żądanie pozostało jednak bez skutku z przyczyny braku porozumienia się między powodami a Bronisławem Sz. tem spowodowanego, że powodowie ofiarowywali mu zapłatę jego wierzytelności w kwocie 40.000 k. zpn. w gotówce, podczas gdy on domagał się, zgodnie z postanowieniami umowy pożyczkowej, zapłaty w takich samych papierach, w jakich pożyczkę wypłacił.

W latach następnych pozwana wciąż nalegała na powodów, jak również na Bronisława Sz. o załatwienie sprawy, a gdy te jej nalegania pozostały bezskuteczne, przeliczywszy sumę 53.000 k. według relacji ustawowej na kwotę 37.100 mk., złożyła 13 czerwca 1921 tę kwotę do depozytu sądowego na rzecz powodów i na rzecz Bronisława Sz. i wniosła przeciwko powodom 28 czerwca 1921 do L. cz. Cg. XI. g. 1379/21 skargę o wystawienie lub podpisanie kwitu i deklaracji ekstabulacyjnej na sumę 37.100 mk. W tym sporze obecni powodowie jako pozwani, nie podnosząc żadnych zastrzeżeń ani zarzutów odnośnie do wysokości sumy złożonej do depozytu sądowego, uznali żądanie skargi, wnosząc o przyznanie im kosztów sporu na tej podstawie, że nieprawdą jest, aby przed skargą nie chcieli przyjąć pieniędzy lub zeznać kwitu ekstabulacyjnego, a przeciwnie, oświadczyli gotowość podpisania takiego kwitu, wskutek tego zapadł 12 listopada 1921 prawomocny wyrok z uznania, orzekający, że pozwani winni wystawić lub podpisać przedłożyć się mający kwit i deklarację ekstabulacyjną sumy 53.000 k. czyli 37.000 mk. z wykazu hipotecznego L. 162 ks. gr. kat. Kraków D. r. VI.

W wykonaniu tego wyroku powodowie zeznali odnośny kwit i deklarację ekstabulacyjną z daty Kraków 14 marca 1922, w którym, nie czyniąc żadnych zastrzeżeń co do wysokości złożonej przez pozwaną na zaspokojenie reszty ceny kupna w kwocie 53.000 k. sumy, zezwolili na wpis wykreślenia z wykazu hipotecznego L. 162 ks. gr. gm. kat. Kraków Dr. VI prawa zastawu dla sumy 53.000 k. czyli 37.000 mk., na podstawie którego to prawa zastawu zostały też wykreślone.

Następnie wniosła pozwana 22 kwietnia 1922, L. cz. Cg. XI. c. 993/22 skargę przeciwko Bronisławowi Sz. o wykreślenie prawa nadzastawu dla sumy 40.000 k. zpn. Na podstawie uznania żądania skargi przez Bronisława Sz. zapadł wyrok z uznania, poczem także to prawo nadzastawu zostało wykreślone.

W obecnym sporze powodowie domagają się od pozwanej, która dotąd jest właścicielką kupionej od nich realności, opierając się na przepisach § 29 lit. a) i 40 zdanie drugie rozp. walor. zapłaty kwoty 55.650 zł. zpn., obliczonej według skali § 2 tego rozporządzenia, na tej podstawie, że złożona przez pozwaną 13 czerwca 1921 do depozytu sądowego kwota 37.000 mk. wynosiła według skali § 2 rozp. walor. jedynie kwotę 185 zł., a zatem nie odpowiadała co do wysokości w czasie złożenia przepisom rozporządzenia waloryzacyjnego.

Pozwana wniosła o oddalenie żądania skargi jako nieuzasadnionego z powodu, że skoro powodowie uznali bez żadnych zastrzeżeń jej żądanie skargi Cg. XI. g. 1379/21 o usprawiedliwienie składu i o zeznanie kwitu ekstabulacyjnego i skoro następnie też w wykonaniu wyroku z uznania w zeznaniu kwicie ekstabulacyjnym z 14 marca 1922 żadnego zastrzeżenia co do wysokości sumy złożonej do depozytu sądowego nie uczynili, musi być dokonany skład sądowy, uznany jako przyjęcie zapłaty, którego powodowie, w myśl pierwszego zdania § 41 rozp. walor., już kwestjonować nie mogą.

Rozstrzygnięcie sporu zawisłe jest od rozstrzygnięcia dwu pytań, a w szczególności pytania, czy pozwana dopuściła się zwłoki w zapłacie długu, czy też powodowie w przyjęciu zapłaty, oraz pytania, czy dokonany przez pozwaną 13 czerwca 1921 skład sądowy kwoty 37.000 mk. wobec uznania przez powodów żądania skargi Cg. XI. g. 1379/21 i zeznania kwitu ekstabulacyjnego bez żadnych zastrzeżeń, a w szczególności bez zastrzeżenia dochodzenia nadwyżki z powodu spadku wartości pieniądza w okresie złożenia, uznać należy jako przyjętą zapłatę.

Oba te pytania rozstrzygnęły Sądy obu niższych instancji niesłusznie na niekorzyść pozwanej.

Pozwana przed dniem płatności, t. j. przed 1 października 1917, zgłosiła się do powodów z gotowością zapłacenia za jednoczesnym wręczeniem jej kwitów, z zezwoleniem na wykreślenie prawa zastawu na rzecz powodów zaintabulowanego i prawa nadzastawu wpisanego na rzecz Bronisława Sz. Do żądania wręczenia jej tych deklaracji ekstabulacyjnych była pozwana uprawniona w myśl §§ 455 i 469 u. c., a bez zgody Bronisława Sz. nie mogła uiścić zapłaty do rąk powodów. Obowiązkiem natomiast powodów, jako zastawników, było w myśl § 469 u. c. w terminie płatności wierzytelności zgłaszającej się z chęcią zapłaty długu pozwanej zastaw wydać, a więc dostarczyć kwitów z zezwoleniem na wykreślenie prawa zastawy i prawa nadzastawu, a skoro powodowie, mimo żądania pozwanej, tego nie uczynili, musi się przyjąć, że powodowie pozostali w zwłóce z przyjęciem zapłaty, wskutek czego w myśl § 1419 u. c. ujemne skutki zwłoki, a więc także szkoda, powstała z dewaluacji pieniądza, trafiają powodów.

Niesłusznie zaś Sądy obu niższych instancji dopatrzyły się zwłoki w zapłacie długu po stronie

pozwanej w tem, że pozwana nie złożyła dłuższej sumy 53.000 k. do depozytu sądowego w terminie jej płatności, t. j. w październiku 1917, lecz uczyniła to dopiero w czerwcu 1921, albowiem przepis § 1425 u. c. w razie zwłoki wierzyciela w przyjęciu zapłaty nie nakłada na dłużnika obowiązku złożenia długu do depozytu sądowego, lecz tylko daje mu prawo do uwolnienia się od zobowiązania przez skład sądowy. Mimo nieskorzystania z tego prawa przez dłużnika, ujemne skutki zwłoki wierzyciela spadają więc nadal na wierzyciela, a nie na dłużnika.

Niesłusznie również nie uznały Sądy obu niższych instancji składu sądowego kwoty 37.000 mk. jako zapłaty, przyjętej przez powodów.

Kto zezwala na ekstabulację prawa zastawu, czyni to z reguły na podstawie zaspokojenia pretensji, tem prawem zastawu zabezpieczonej. Skoro zatem powodowie żądanie skargi pozwanej do L. cz. Cg. XI. g. 1379/21 o usprawiedliwienie składu sądowego i o zezwolenie na ekstabulację prawa zastawu bez żadnych zastrzeżeń uznali, skoro, co więcej, w odpowiedzi na skargę zaprzeczyli, jakoby przed skargą nie chcieli przyjąć zapłaty i wystawić kwitu ekstabulacyjnego, skoro wreszcie następnie także w kwicie ekstabulacyjnym nie podnieśli żadnych zarzutów co do wysokości sumy, złożonej do depozytu sądowego, ani nie zastrzegli sobie dochodzenia nadwyżki z powodu spadku wartości pieniądza w okresie dokonania złożenia do depozytu sądowego, musi się przyjąć dokonany skład sądowy jako zapłatę, przyjętą przez powodów. W ślad zatem powodowie nie mogą już, w myśl § 40 rozp. walor., zakwestjonować tej przyjętej zapłaty i domagać się od pozwanej ponownej zapłaty wierzytelności.

Z tych powodów zatem należało w uwzględnieniu rewizji strony pozwanej, zmieniając zaskarżony wyrok, oddalić powodów z ich żądaniem skargi, jako prawnie nieuzasadnionem.

274.

Właściciel idealnej części wspólnej kilku osobom realności jest uprawniony do wniesienia skargi negatoryjnej co do fizycznie wydzielonej części tej realności.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 września 1930. Rw. 293/30.

Sąd Najwyższy w sporze Władysława R., Kazimierza Sz. i Anny R. przeciwko Annie i Józefowi Sz. o uznanie wolności od służebności, wskutek rewizji powodów od ustępów I a i b tudzież III a i b wyroku Sądu Okręgowego w Samborze z 17 października 1929, Bc. XII. 499/29/13, którym ten sąd wskutek odwołania pozwanych zmienił wyrok Sądu grodzkiego w Komarnie z 23 lipca 1929, C. I. 764/28/8, postanowił przychylić się do rewizji i, zmieniając ustępy I a i b tudzież III a i b wyro-

ku Sądu odwoławczego, przywrócić do mocy prawnej wyrok Sądu pierwszej instancji w odniesieniu do pozwanego Józefa Sz.

Uzasadnienie:

W sporze niniejszym nie stało się rzeczą sporną, że powódka Anna R. była w czasie wniesienia skargi współwłaścicielką w 13/168 częściach realności lwh. 533 ks. gr. gm. Tuligłowy, składającej się jedynie z parceli lk. 2467/1. W skardze żądała ona orzeczenia, by pozwani zaniechali wykonywania służebności przejazdu co do całej tej parceli. Jako współwłaścicielka spornej parceli, miała ona prawo do samodzielnej, niezależnej od współdziałania reszty współwłaścicieli, ochrony rzeczy wspólnej przydanych osobom postronnych skargą negatoryjną. Broniąc bowiem całości wspólnego majątku, działa on także w obronie swego udziału i nie tylko nie przedsięwzię niczego, coby zmierzało do zmiany wspólnego majątku (§ 834 kod. cyw.), lecz przeciwnie, dąży do usunięcia naruszenia tego majątku. Przeciwnie zapatrywanie pozbawiłoby mogło poszczególnych współwłaścicieli obrony swego majątku. Będąc zaś, jako współwłaścicielka, uprawnioną do żądania ochrony całej parceli lk. 2467/1 od służebności przejazdu mogła w toku sporu — zgodnie z wynikami naoczni sądowej — zmienić żądanie skargi w ten sposób, że żąda nadal sądowej ochrony jedynie tylko fizycznie wydzielanej (na szkicu odręcznym znakami G 4 oznaczonej) części tej parceli. W zmianie tej leży bowiem, jak to Sąd pierwszej instancji trafnie przyjął, ograniczenie żądania skargi (§ 235 ustęp 4 p. c.), nie zaś żądanie ochrony dla innego przedmiotu, jak to pojął Sąd odwoławczy, który przytem w motywach wyroku, sprzecznie z brzmieniem żądania skargi, podał, jakoby pierwotną skargą objęte były idealne części szerepowej realności.

Okoliczność, że powódka w toku sporu przestała być współwłaścicielką parceli gruntowej lk. 2467/1, jest bez znaczenia prawnego, gdyż jej następca nie wstąpił w jej miejsce jako strona główna do procesu (§ 234 p. c.).

Skoro zaś Sąd odwoławczy w motywach swego wyroku przyjął, że strona pozwana nie wykazała nabycia spornej służebności przejazdu także w odniesieniu do działki powódki Anny R., a przyjęcie to nie zostało przez stronę pozwaną zaskarżone, choć to w odpowiedzi rewizyjnej stać się było mogło, przeto zmieniono co do tej powódki wyrok Sądu odwoławczego i przywrócono do mocy prawnej trafny wyrok Sądu pierwszej instancji.

Sąd Najwyższy nie podziela również poglądu prawnego Sądu odwoławczego, jakoby skarga negatoryjna przeciwko Józefowi Sz. była w danym wypadku niedopuszczalna z tego powodu, że grunt panujący jest wyłączną własnością jego żony, t. j. pozwanej Anny Sz. Mąż bowiem jest z mocy § 1227 kod. cyw. użytkowcą majątku posagowego żony, o jaki w danym wypadku chodzi. Wykonując w celach zagospodarowania majątku posa-

gowego prawa przejazdu przez cudzy grunt, nie działa on wyłącznie tylko jako pełnomocnik żony, lecz z mocy swego własnego rzeczowego prawa użytkowania. Gdy zaś, jak już wyżej zaznaczono, Sąd odwoławczy ustalił, że strona pozwana nie wykazała tytułu prawnego dla twierdzonej służebności, przywrócono i co do pozwanego Józefa Sz. wyrok Sądu pierwszej instancji.

275.

Kosztowne futra nie należą do odzieży, wyjętej z pod egzekucji.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 3 marca 1931. R. 94/31.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej Jurka J. przeciwko Dymitrowi S. o 1000 dol. zpn. nie uwzględnił rekursu rewizyjnego, wniesionego przez zobowiązanego od uchwały Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 31 grudnia 1930, III. R. 1433/30/1, którą uchwałę Sądu powiatowego w Stanisławowie z 5 grudnia 1930, E. XII. 4511/30/7 na rekurs wierzyciela zmieniono.

Uzasadnienie:

Wywodom rekursu nie można przyznać słuszności, Sąd rekursowy bowiem trafnie ocenił tę sprawę ze stanowiska § 251 L. 1 ord. egz.

Sporne futro jest zbyt kosztowne, jak na obecne stosunki majątkowe zobowiązanego, by mogło być uznane za niezbędne w rozumieniu wyżej cytowanego przepisu, tem więcej, że zobowiązany nie twierdzi nawet, jakoby nie był w stanie zakupić całkiem taniego zimowego okrycia w miejsce tego futra.

Żądanie rekurenta, by wierzyciel dostarczył mu w miejsce zajętego futra innego okrycia zimowego, nie jest w żadnym przepisie ordynacji egzekucyjnej uzasadnione.

Chybiony zatem rekurs nie mógł odnieść skutku.

276.

Dłużnik, który w toku sporu, wdrożonego przeciwko niemu o zapłatę długu, nie zarzucił, że wskutek układu, zawartego w postępowaniu układowem, dług obniżył się do 40%, nie może tego obniżenia dochodzić w toku postępowania egzekucyjnego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 3 marca 1931. R. 8/31.

Sąd Najwyższy w sprawie Gusty S. przeciwko Bronisławie T. o zastanowienie egzekucji do E. IX. 465/29 nie uwzględnił rewizji powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 30 września 1930, II. Bc. 621/30, którym na odwołanie powódki zatwierdzono wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z 6 lutego 1930, II. Cg. J. d. 1709/29.

Uzasadnienie:

Powódka podniosła w rewizji przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c., jednak niesłusznie.

I. Pierwsze dwie przyczyny powódka upatruje w tem, że nie zużytkowano aktów postępowania układowego Sa. 229/26 i nie ustalono na ich podstawie, że pozwana otrzymała w drodze edyktu zawiadomienie o wdrożeniu postępowania układowego do majątku Gusty S. Edykt wprawdzie był, ale oba Sądy nie powiedziały przeciwieństwa, i upatrują winę powódki tylko w tem, że nie podała roszczenia pozwanej w wykazie swoich dłużów.

II. I ta okoliczność niema jednak znaczenia dla rozstrzygnięcia sporu.

Słusznie bowiem wywiódł Sąd II, że układ, zniżający roszczenia wierzycieli powódki do 40% został zatwierdzony dn. 21 maja 1927. Po tem zatwierdzeniu odbyły się w sporze Cg. I. a. 199/27 jeszcze rozprawy z 28 października 1927, 22 lutego 1928, 7 maja 1928 i 31 sierpnia 1928: powódka miała zatem bardzo dużo sposobności, aby przed wydaniem wyroku, stanowiącego tytuł egzekucyjny, powołać się na układ zawarty, który według jej zapatrywania obniżał jej dług wobec pozwanej do 40%.

Ponieważ tego nie uczyniła, nie może w myśl § 35/1 ord. egz. dochodzić obecnego roszczenia drogą odrębnej skargi o zastanowienie egzekucji.

Z naciskiem należy podnieść, że tego wyводу prawnego Sądu II, powódka nie zaskarżyła wcale w rewizji, — a ta przyczyna wystarcza zupełnie do oddalenia żądania skargi (§ 504/1 p. c.).

277.

Wdrożenie postępowania układowego nie uzasadnia przerwy sporu wszczętego przeciwko dłużnikowi przed wdrożeniem postępowania układowego o zapłatę długu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 3 marca 1931. Rw. 163/31.

Sąd Najwyższy w sprawie firmy Młyn Parowy „Bronisława” Hugo W. przeciwko Zakładom przemysłowym „Merkury”, spółce akcyjnej, o 5.550 zł. nie uwzględnił rewizji pozwanej spółki od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 15 września 1930 I. Bc. 670/30/3, którym na odwołanie pozwanej zatwierdzono wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 4 kwietnia 1930 Cg. III. c. 298/29/6.

Uzasadnienie:

Rewizja, oparta na przyczynach rewizyjnych z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c. jest bezzasadna.

Zaniechanie zarządzenia przerwy, aż do ukończenia postępowania układowego, nie jest wadą z § 503/2 p. c., gdyż wnosząca rewizję wniosku w tym kierunku nie stawiała. Odmowa zręszta zarządzenia przerwy nie podlega zaskarżeniu według § 192 ust. ostatni p. c. Rozważanie skutków prawnych układu należy do oceny prawnej sporu, nie zaś do przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 3 p. c., skoro nie zarzucono sprzeczności ustaleń co do daty

i treści układu, jako jednej z faktycznych przesłonek rozstrzygnięcia.

Wyrok zaskrzony jest prawnie trafny.

Wdrożenie przewodu układowego jest bez wpływu na spory, zawisłe już co do roszczeń, układem objętych. Skoro zatem pozwany wdał się w spór niniejszy, wdrożenie przewodu układowego nie może wpłynąć na tok sporu.

Skutki prawne układu powstają z chwilą zatwierdzenia go (§ 49/1, § 53/1 ord. ukł.). Skoro zatem ustalono, że do czasu rozstrzygnięcia sporu w przewodzie pierwszym układem nie zatwierdzono, nie mógł go Sąd pierwszy uwzględnić przy rozstrzygnięciu (§ 53/1 ord. ukł.). Nie mógł też tego uczynić Sąd odwoławczy (§ 498/1 p. c.), mimo, że w czasie wydania wyroku drugiej instancji układ był już zatwierdzony.

Rozstrzygnięcie, zapadłe w sporze niniejszym, jest bez wpływu na skutki prawne układu (§ 53 ord. ukł. § 35 o. e.).

Pytanie, czy układ jest tytułem egzekucyjnym, staje się w sporze niniejszym obojętne, skoro w czasie zatwierdzenia sporu w przewodzie pierwszym, wiążącego układu jeszcze nie było¹⁾.

278.

Przepisu § 35 ust. 2 ord. egz. nie można stosować do rekursu przeciwko dozwoleń egzekucji na podstawie jednego z tytułów egzekucyjnych wymienionych w § 1 L. 10 i 12 do 14 ord. egz.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 1931. R. 183/31.

Od uchwały, pozwalającej egzekucji na rzecz Kasy Chorych w N., w celu ściągnięcia zaległych składek z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby robotników zajętych w tartaku zobowiązanego, wniósł zobowiązany rekurs, którym zaskarżył wysokość przyznanych odsetek od zaległych składek po 24% do końca listopada 1930, zaś po 12% od 1 grudnia 1930²⁾, i domagał się obniżenia tych odsetek do 6% w stosunku rocznym, a ponadto zaskarżył także wysokość przyznanych kosztów wniosku egzekucyjnego. Rekursu co do kosztów Sąd rekursowy nie uwzględnił, zaś odrzucił go, o ile nim zobowiązany zaskarżył wysokość odsetek od za-

¹⁾ Izba trzecia (sek. 1) Sądu Najwyższego na posiedzeniu odbytem w składzie siedmiu sędziów w sprawie R. 78/31 w dniu 11 maja 1931 ustaliła zasadę prawną, iż układ zawarty w postępowaniu układowem nie stanowi tytułu egzekucyjnego. Zasada ta, wpisana w myśl art. 40 prawa o ustroju Sądów powszechnych, uczyniła bezprzedmiotem orzeczenie plenarne tejże izby z 10 marca 1928, Rw. 945/27, wypowiedziające tezę odmienną, por. O. S. P. VI, 312, 446. VII, 184.

Db.

²⁾ Do tej wysokości zostały zniżone odsetki od zaległych składek na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych przepisane art. 79 rozp. Prez. Rzp. z 29 listopada 1930, Nr. 81, poz. 635 Dz. U. R. P., które w tym względzie weszło w życie z dniem ogłoszenia, t. j. z dniem 30 listopada 1930.

ległych składek, uznając w tej części rekurs za niedopuszczalny w myśl § 35 ust. 2 ord. egz. Częściowe odrzucenie rekursu zaskarżył następnie zobowiązany rekurem rewizyjnym, który S. N. uwzględnił, uchylił ustęp pierwszy zaskarżonej uchwały, którym odrzucono częściowo rekurs zobowiązanego od uchwały I instancji jako niedopuszczalny i zwrócił sprawę Sądowi rekursowemu, celem rozstrzygnięcia tego rekursu w tym zakresie w rzeczy samej.

Uzasadnienie:

Z poglądem, wyrażonym w zaskarżonej uchwale, iż zaskarżenie w drodze rekursu uchwały dozwalającej egzekucji było niedopuszczalne ze względu na to, że tytułem egzekucyjnym jest w danym wypadku wykaz zaległych opłat na rzecz Kasy Chorych, zaopatrzonej przez właściwe Starostwo potwierdzeniem prawomocności i dopuszczalności ściągnięcia (§ 1 L. 13 ord. egz.) zgodzić się nie można. Przeciwno uchwale dozwalającej egzekucji jest rekurs w myśl § 65 ord. egz. zawsze dopuszczalny bez względu na to, na jakiego rodzaju tytule egzekucyjnym dozwolenie egzekucji się opiera, bo ustawa w tym względzie żadnych ograniczeń nie przepisuje, ani też nie czyni takich różnic zależnie od rodzaju tytułu egzekucyjnego, jakie przewiduje § 35 ust. 2 ord. egz. co do zarzutów przeciwko roszczeniu. Tego szczególnego przepisu, odnoszącego się do skargi opozycyjnej, nie można rozszerzająco stosować do rekursu przeciw dozwoleniu egzekucji, który ewentualnie może być oparty na zarzutach nie nadających się do rozpatrzenia przez Sąd ze względu na prawomocność i wykonalność tytułu egzekucyjnego, atoli zasadniczo sam przez się jest dopuszczalny. Zresztą według brzmienia rekursu zobowiązanego nie podniósł on zgół żadnych zarzutów przeciw samej egzekwowanej pretensji, lecz jedynie zaskarżył uchwałę Sądu I instancji o tyle, o ile nią dozwolono egzekucji także dla ściągnięcia 24% odsetek, a od 1 grudnia 1930 — 12% odsetek od egzekwowanej sumy i żądał znizienia tych odsetek do 6% rocznie. Chodzi zatem o rozstrzygnięcie pytania, czy Sąd dozwalający egzekucji miał w myśl przepisu § 7 ord. egz. w przedłożonym mu tytule egzekucyjnym dostateczną podstawę dla dozwolenia egzekucji w tych rozmiarach, w jakich jej dozwolił.

Częściowe odrzucenie wniesionego przez zobowiązanego rekursu przez Sąd rekursowy było chybione i dlatego S. N. uwzględnił rekurs rewizyjny i zaskarżony ustęp uchwały uchylił, zarządzając merytoryczne rozstrzygnięcie uznanego częściowo za niedopuszczalny rekursu.

279.

1. Przedmiotem postępowania w myśl § 600 u. p. c. mogą być tylko zarzuty, oparte na faktach,

których w postępowaniu wekslowem pozwany nie mógł wykazać dopuszczalnymi także środkami dowodowymi.

2. Konfiskata wekslu orzeczona na zasadzie art. 4 ustawy z 2 marca 1923 (Dz. U. poz. 154/23) przenosi na Skarb Państwa nie tylko własność samego wekslu, jako dokumentu, ale także wynikającą z niego wierzytelność wekslową, o ile oczywiście wierzytelność ta przysługiwała osobie, w której posiadaniu weksel uległ konfiskacie.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 20 marca 1931. C. 414/30.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w St. został na zasadzie art. 4 ustawy z 2 marca 1923 poz. 154 Dz. U. R. P. skonfiskowany, odebrany Brunonowi P. weksel, opiewający na kwotę 400 dol. przez pozwanego jako akceptanta i Bank dyskontowy w Gdańsku, jako wystawcę i żyranta podpisany. Na tej podstawie Skarb Państwa, jako posiadacz powyższego wekslu, domagał się w postępowaniu wekslowem zasądzenia pozwanego na zapłacenie sumy wekslowej 400 dol. lub jej równowartości w złotych w dniu zapłaty. Pozwany wniósł o oddalenie żądania skargi, zarzucając brak po stronie powoda legitymacji do dochodzenia spornej pretensji oraz zgaśnięcia zobowiązania wekslowego wskutek jego uiszczenia. S. O. orzekł zgodnie z żądaniem skargi, wychodząc z założenia, że wskutek orzeczenia konfiskaty spornego wekslu przeszła na powoda także pretensja z tego wekslu wynikająca, wobec czego powód jest legitymowany do jej dochodzenia. Wyrok powyższy stał się prawomocnym. We wdrożonym następnie na wniosek pozwanego postępowaniu zwyczajnem w myśl § 600 p. c. żądał pozwany uchylenia powyższego wyroku i oddalenia powoda z żądaniem skargi, podnosząc te same, co poprzednio, zarzuty. S. O. orzekł w myśl żądania pozwanego. Wskutek wniesionego przez powoda odwołania, Sąd Apelacyjny wyrok S. O. zmienił w ten sposób, iż wyrok tegoż Sądu, wydany w postępowaniu wekslowem, utrzymał w mocy. S. A. podzielił zapatrywanie S. O., wyrażone w tym ostatnim wyroku co do legitymacji powoda do dochodzenia spornej pretensji. zarzut zaś pozwanego, jakoby weksel ten zapłacił, uznał na podstawie wyników postępowania dowodowego za nieprawdziwy. W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domaga się pozwany jego uchylenia i utrzymania w mocy wyroku Sądu I instancji, zarzucając naruszenie przepisów art. 15 ust. weksl. i art. 4 ust. z 2 marca 1923 przez mylne przyjęcie, jakoby powód wskutek konfiskaty spornego wekslu nabył także prawo dochodzenia pretensji z tego wekslu wynikającej.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury, zważył co następuje:

S. N. podzieliła zapatrywanie S. A., że orzeczona w myśl art. 4 ustawy z 2 marca 1923 Dz. U. R. P. poz. 154 konfiskata wekslu przenosi na Skarb

Państwa nietylko własność samego wekslu jako dokumentu, ale także wynikającą z niego pretensję wekslową, o ile oczywiście pretensja ta przysługiwała osobie, w której posiadaniu weksel ten uległ konfiskacji. Weksel sporny wystawiony przez Bank dyskontowy w Gdańsku zaopatrzony był żyrem in blanco tegoż banku, wobec czego Bruno P., w którego posiadaniu weksel ów uległ konfiskacji, był w myśl art. 15 ust. weksl. uprawnionym z niego wierzycielem.

Atoli zarzut pozwanego, dotyczący braku legitymacji powoda, także z innego względu nie mógł być uwzględnionym. Przedmiotem postępowania w myśl § 600 u. p. c. mogą być tylko zarzuty oparte na faktach, których w postępowaniu wekslowem pozwany nie mógł wykazać dopuszczalnymi, tamże środkami dowodowymi. Zarzuty, oparte wyłącznie na ocenie faktów, w postępowaniu wekslowem niespornych, lub na ocenie przedłożonych w tem postępowaniu dokumentów przez Sąd już raz dokonanej i stanowiącej podstawę wydanego przez niego wyroku wekslowego, nie mogą być przez pozwanego w postępowaniu zwyczajnem w myśl § 600 u. p. c. ponownie wytoczone. Skoro zatem pozwany, zarzut braku legitymacji po stronie powoda podnosił już w postępowaniu wekslowem, Sąd go w tem postępowaniu rozpatrywał i uznał za nieuzasadniony, a pozwany przeciw dotyczącemu wyrokowi nie wniósł środka prawnego, nie może obecnie zarzutem tym ponownie się bronić.

O ile zaś pozwany powołuje się na inne zarzuty, to są one częściowo niezgodne z treścią zaskarżonego wekslu (rzekomy brak żyra ze strony Banku dyskontowego), częściowo, jak to słusznie S. A. podnosi, nie został wynikami postępowania dowodowego wykazane (zarzut zapłaty).

Z tych zasad, oraz ze względu na przepisy §§ 559, 561 i 97 u. p. c. S. N. skargę rewizyjną pozwanego na wyrok S. A. w Toruniu z 18 czerwca 1930 oddala i nakłada na pozwanego koszty postępowania rewizyjnego.

280.

Ruchomości, które nie są własnością przedsiębiorcy, nie podlegają zajęciu z powodu zaległego podatku przemysłowego, chociaż znajdują się w przedsiębiorstwie, tym podatkiem obłożonem¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 27 marca 1931. C. 432/30).

Dnia 9 lipca 1928 strona powodowa kupiła od Marjana N. pewną ilość skór końskich, źrebięcych i cielęcych, zapłaciła natychmiast ceny kupna i według twierdzenia skargi objęła je w posiadanie w ten sposób, że kupione skóry zostały złożone, aczkolwiek w tej samej piwnicy, lecz oddzielnie od innych skór, a strona powodowa postawiła swego

stróża, celem ich strzeżenia, i załadowania do zamówionych wagonów i wysłania do Gdańska, przy czym sprzedawca i strona kupująca ugodzili się, że wyłączone osobno złożone skóry stały się własnością strony powodowej.

Dnia 10 lipca 1928 sekwestратор skarbowy zajął u Marjana N. z polecenia Urzędu Skarbowego za zaległy podatek obrotowy i dochodowy około 600 skór, w tej liczbie i skóry kupione przez stronę powodową. Ponieważ Urząd Skarbowy odmówił zwolnienia tych skór od zajęcia, powołując się na przepisy państwowego podatku przemysłowego, to strona powodowa żąda w skardze uznania niedopuszczalności zajęcia kupionych przez nią skór, jako stanowiących jej własność.

Pozwany Skarb Państwa wniósł o oddalenie skargi, powołując się na art. 92 i 36 ust. o pod. przemysł.

W toku sporu strona powodowa zdeponowała 6000 zł. a strona pozwana zwolniła od zajęcia kupione przez stronę skóry, z tem, że dalszy spór będzie się toczył o wydanie 6000 zł. Wskutek tego strona powodowa wniosła o orzeczenie, że strona pozwana winna zezwolić na wypłacenie stronie powodowej sumy 6000 zł., zdeponowanych na książeczkę oszczędnościową kasy oszczędności w S. Nr. 5306 pod zn. akt. D. C. 58/28.

Sąd Okręgowy oddalił skargę powodowej spółki, a Sąd Apelacyjny oddalił jej odwołanie.

S. A. opiera się na zapatrywaniu prawnem, że skoro zajęte skóry znajdowały się jeszcze w chwili zajęcia w przedsiębiorstwie, to w myśl art. 36 i 92 ustawy o podatku przemysłowym z 15 lipca 1925 (poz. 550) odpowiadają, jako towar za zobowiązania poprzedniego właściciela Marjana N., i że decydującą jest okoliczność, że skóry zostały zajęte za podatek, zalegający z roku 1926 i 1927. Wyjaśniając swe zapatrywanie, S. A. zaznacza, że towary, znajdujące się w przedsiębiorstwie i służące do wykonywania tego przedsiębiorstwa, odpowiadają niejako rzeczowo za podatek przemysłowy od chwili, kiedy wymiar podatku nastąpił.

W skardze rewizyjnej strona powoda wnosi o uchylenie wyroku S. A. i o uwzględnienie powództwa, zarzucając naruszenie § 929 k. c. i § 92 ust. o pod. przemysł.

Pozwany wniósł o oddalenie skargi rewizyjnej.

Sąd Najwyższy rozpoznając, po wysłuchaniu zdania przedstawiciela Prokuratury, sprawę w granicach skargi rewizyjnej, zważył co następuje:

Art. 92 ust. o pod. przemysł. stworzył dla Skarbu Państwa przywilej tej treści, że pretensja Skarbu Państwa z tytułu podatku przemysłowego ma ustawowe pierwszeństwo przed innymi pretensjami, lecz jedynie przy egzekwowaniu tej pretensji z majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa. Błędne jest natomiast zapatrywanie S. A., jakoby na wszystkich przedmiotach, należących do przedsiębiorstwa, ciążyła odpowiedzialność rzeczowa już od chwili wymierzenia podatku przemysłowego.

¹⁾ Por. orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 1929, R. 257/29, ogłoszone w O. S. P. IX, 349.

wego i jakoby przedmioty, które należą do przedsiębiorstwa, odpowiadały za podatek przemysłowy, niezależnie od tego, czy te przedmioty w chwili egzekucji należą jeszcze do przedsiębiorstwa. Odpowiedzialność za podatek przemysłowy ciąży na przedsiębiorstwie, jako takim, a nie na wszystkich przedmiotach, które kiedykolwiek lub tylko w chwili wymierzenia podatku, należały do przedsiębiorstwa. Majątek bowiem ruchomy przedsiębiorstwa jest zmienny. Tylko na tym ruchomym majątku, który w chwili zajęcia za pretensje z tytułu podatku przemysł. należał do przedsiębiorstwa, Skarb Państwa w myśl wyraźnego przepisu art. 92 ma ustawowe prawo pierwszeństwa zaspokojenia. Ponieważ ze stanu faktycznego wyroku nie wynika, by skóry, stanowiące przedmiot sporu, były zajęte przez jakiegokolwiek innego wierzyciela oprócz Skarbu Państwa, to art. 92 ustawy o podatku przemysłowym wogóle nie wchodził w rachubę.

Ponieważ z art. 1, 2, 6, 10—21, 36, 52 ustawy o podatku przemysłowym wynika, że podatek opłacają przedsiębiorstwa, t. j. ich właściciele, to Skarb Państwa jest uprawniony do egzekwowania tego podatku tylko z mienia, należącego do przedsiębiorstwa, t. j. stanowiącego własność przedsiębiorstwa. Towary są majątkiem ruchomym przedsiębiorstwa, dopóki nie zostały sprzedane i oddane w posiadanie nabywcy. Z chwilą oddania ich po sprzedaży w posiadanie nabywcy i przeniesienia w ten sposób prawa własności na nabywcę (§ 929 k. c.), towary przestają należeć do przedsiębiorstwa, bo należą już do nabywcy. O tej należności decyduje nie miejsce, w którym znajdują się towary, lecz okoliczność, czy nastąpiło przewłaszczenie i oddanie towaru nabywcy zgodnie z przepisami §§ 929 i nast. k. c.

Nie potrzeba dodawać, że nie znajdujące oparcia w brzmieniu i treści ustawy zapatrywanie S. A., jakoby na towarach ciążyła od chwili wymiaru podatku przemysłowego odpowiedzialność rzeczowa, tudzież, że o odpowiedzialności rzeczy ruchomych za ten podatek decyduje miejsce, w którym się one znajdują, pomijając sprzeczność tego zapatrywania z przepisem § 936 k. c., uniemożliwiający wszelki obrót handlowy.

Ponieważ wyrok S. A. opiera się na błędnej interpretacji przepisów ustawy o podatku przemysłowym, a kwestji faktycznej czy nastąpiło przeniesienie własności i oddanie skór w posiadanie strony powodowej zgodnie z przepisem § 929 k. c. S. A. nie badał i dokładnie stanu faktycznego nie ustalił, wyrok ten należy uchylić i sprawę przekazać temuż Sądowi celem ponownego rozpoznania.

281.

Dla skargi o uznanie egzekucji za niedopuszczalną z powodu, że powód nie podlega obowiąz-

zkowi uiszczenia wkładek na rzecz funduszu bezrobocia w myśl ustawy z 18 lipca 1924 (Dz. U. poz. 6501/24), droga sądowa jest niedopuszczalna¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego
z 21 marca 1930. C. 30/30.

Z polecenia pozwanego funduszu bezrobocia wykonał komornik miejski u powodów dnia 2 lipca 1927 egzekucję z powodu zaległych wkładek na rzecz pozwanego w kwocie 381.50 zł. i zajął jedną maszynę do pisania oraz biurko dębowe. Powodowie twierdząc, że nie podlegają obowiązkowi uiszczenia wkładek na rzecz pozwanego, domagają się w skardze orzeczenia, że wykonana u nich egzekucja jest niedopuszczalna. Pozwany podniósł przed wdaniem się w spór zarzut niedopuszczalności drogi sądowej. Sąd Okręgowy orzekł, że droga sądowa jest w danej sprawie niedopuszczalna. Wskutek odwołania powodów Sąd Apelacyjny w Poznaniu uchylił wyrok S. O. i nieuwzględniając zarzutu niedopuszczalności drogi sądowej, przekazał sprawę S. O. do ponownego rozpatrzenia. S. A. wyraził zapatrywanie prawne, że wszelkie roszczenia, nie opierające się na stosunku państwa do jednostki poddanej pod jego władzę, t. j. nie wynikające z praw suwerennych państwa, są w rozumieniu ustawy roszczeniami prywatno-prawnymi. Takim roszczeniem jest zatem zarówno prawo pozwanego do pobierania wkładek, jak i dochodzone w sporze roszczenie powodów, wobec czego droga sądowa jest w danej sprawie dopuszczalna.

W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domaga się pozwany jego uchylenia, utrzymania w mocy wyroku Sądu Okręgowego i oddalenia powodów z żądaniem skargi.

Pozwany wywodzi, że jest instytucją o charakterze publiczno-prawnym i taki charakter posiada również jego roszczenie do pobierania wkładek, powodowie zatem nie mogą roszczenia tego w drodze sądowej kwestjonować.

Rozpoznając spór w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury zważył, co następuje:

Przepis § 1 rozp. Prez. Rzp. z 6 lutego 1928 Nr. 12 Dz. U. R. P., który obowiązywał w czasie wydania wyroku Sądu Apelacyjnego, jest identycznym co do swej treści z przepisami § 13 niem. ust. o ustr. sąd. i postanawia, że wymiar sprawiedliwości we wszystkich sprawach cywilnych i karnych należy do Sądów powszechnych, o ile ustawami szczególnymi nie został przekazany innym Sądom lub władzom. Sprawą cywilną jest każda sprawa, wynikająca ze stosunków prywatno-prawnych danej jednostki w przeciwieństwie do spraw, opartych na jej stosunku publiczno-prawnym do Państwa. Jak zaś słusznie S. A. wywodzi, roszczenie wówczas opiera się na stosunku publiczno-prawnym, je-

¹⁾ Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał w orzeczeniu z 27 października 1926, L. Rej. 2281/26 swą właściwość do rozpoznania skarg w kwestji obowiązku uiszczenia wkładek na rzecz funduszu bezrobocia (O. S. P. VI, 49).

żeli jest wpływem praw suwerennych Państwa, wynikających z poddania danej jednostki pod władzę Państwa lub innej publicznej korporacji. Otóż taki wypadek zachodzi właśnie w danej sprawie. Fundusz bezrobocia, posiadający w myśl art. 17 ustawy z 18 lipca 1924, poz. 650 Dz. U., osobowość prawną, jest niewątpliwie osobą prawną o charakterze publiczno-prawnym. W myśl art. 6 powyższej ustawy, istnieje on przy Min. Pracy i Op. Społ. Na czele jego stoi (art. 17) zarząd główny, pozostający pod kierownictwem tegoż Ministerstwa. Kary za niestosowanie się do postanowień tworzącej go ustawy wymierza się w drodze administracyjnej (art. 34). Od decyzji zarządu obwodowego przysługuje ubezpieczonemu odwołanie do obwodowej komisji odwoławczej, która wydaje ostateczne rozstrzygnięcie (art. 31). Fundusz ten wypełnia część zadań, spoczywających na Państwie, a jedynie ze względów budżetowych wyodrębniony został w osobną jednostkę prawną. Wkłádki, do niego opłacane, mają charakter danin publicznych.

Skarga powodów nie opiera się również na §§ 771—773, względnie § 779 u. p. c., wobec czego nie ma w danej sprawie zastosowania rozp. o postępowaniu administr. Powodowie nie kwestionują prawa pozwanego do prowadzenia egzekucji na ruchomościach objętych skargą, że względu na swoje prawo do tych ruchomości, lecz ważność tytułu egzekucyjnego, a w szczególności uprawnienie pozwanego do żądania zapłaty wymienionych wkładek. Uprawnienie to, jako oparte na stosunku publiczno-prawnym, nie może być przedmiotem rozpoznania Sądów powszechnych i dlatego podniesiony przez pozwanego zarzut niedopuszczalności drogi sądowej przedstawia się jako uzasadniony...

282.

Zobowiązanie dzierżawcy nie ma charakteru osobistego, jak zobowiązanie do usług (§ 613 u. c.) i dzierżawca może wywiązywać się ze swych zobowiązań w myśl ogólnych zasad §§ 242, 267, 278 k. c., postępując się innymi osobami. Skazanie dzierżawcy na dożywotnie więzienie i osadzenie go w więzieniu nie daje samo przez się podstawy do wypowiedzenia stosunku dzierżawnego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 19 grudnia 1930. C. 319/30.

Gmina kościelna i proboszcz ówczesny w R. umową z 2 czerwca 1926 wydzierżawili pozwanemu Pawłowi K. należące do beneficjum rolę, zabudowania i folwark na czas do 30 czerwca 1928. § 16 umowy postanawia, że dzierżawcy nie wolno odstępować nikomu dzierżawy w części lub w całości pod groźbą natychmiastowego wypowiedzenia dzierżawy. Prawo wypowiedzenia dzierżawy przysługuje wydzierżawiającemu również w razie sprzedaży nieruchomości i wyprowadzenia się dzierżawcy z parafji lub z miejscowości, w której dzierżawi

grunta. Ponieważ pozwany Paweł K. został prawomocnie skazany na dożywotnie więzienie i tem samem zmuszony do opuszczenia parafji oraz stał się na stałe niezdolnym do wykonywania obowiązków dzierżawcy, a ponadto odstąpił dzierżawę swemu synowi Józefowi K. bez wiedzy i zgody powodów, to powodowie 26 marca 1928 wypowiedzieli stosunek dzierżawy. Gdy mimo wypowiedzenia pozwany Józef K. nie chce dobrowolnie oddać wydzierżawionych ojcemu gruntów i budynków, uważając się za prawnego dzierżawcę, powodowie w skardze z 3 września 1928 wnieśli o natychmiastową eksmisję pozwanych z roli, budynków, należących do probostwa w R., i folwarku proboszczowskiego.

Pozwani żądali oddalenia skargi, twierdząc, że aczkolwiek kontrakt dzierżawy został zawarty na imię Pawła K., to jednak dzierżawcą w istocie był pozwany Józef K., który gospodarował za wiedzą powoda na wydzierżawionych gruntach, podczas gdy pozwany Paweł K. nigdy tam nie gospodarował; kontrakt został zawarty nie z Józefem, lecz z Pawłem K. dlatego, że Józef K. nie przedstawiał żadnej gwarancji.

Osadzenie Pawła K. w więzieniu nie może być powodem wypowiedzenia, ponieważ ten pozwany i przedtem nie mieszkał w miejscowości, w której leży wydzierżawiona mu rola, co strona powodowa tolerowała. Wreszcie pozwani zarzucili, że powodowie nie mogą żądać eksmisji, gdyż na ich wniosek została zarządzona przez Sąd sekwestracja wydzierżawionej posiadłości, wskutek czego dzierżawiona rola i budynki są w posiadaniu sekwestratora, i podnieśli prawo retencji aż do wydania im inwentarza i zwrotu wkładek.

Powodowie, przyznając, że zarządzona została sekwestracja, zaprzeczyli innym twierdzeniom pozwanych i wnieśli o ewentualne orzeczenie, że pozwani winni oświadczyć zgodę na to, aby sekwestrator wydał powodom rolę i folwark wraz z wszelkimi na nich budynkami.

Sąd Okręgowy orzekł w myśl ewentualnego wniosku powodów.

Pozwani odwołali się od wyroku S. O. i, powtarzając poprzednie swoje zarzuty, wywodzili, że Paweł K. nie odstąpił praw dzierżawcy synowi Józefowi, lecz że istotnym dzierżawcą był Józef K., choć kontrakt opiewał na Pawła K., ponieważ za zgodą poprzedników prawnych powodów pozwani umówili między sobą, że Józef K. ma być użytkownikiem kontraktu dzierżawnego w myśl § 1068 k. c., umowa ta została zwarta bez zachowania jakiegokolwiek specjalnej formy. Pełnomocnik powodów żądał oddalenia odwołania, przecząc, by Józef K. za zgodą ich lub poprzedniego proboszcza stał się użytkownikiem praw dzierżawcy.

Sąd Apelacyjny oddalił odwołanie pozwanych, ustalając, że według kontraktów dzierżawy dzierżawcą jest Paweł K., że kontrakty nie wymieniają innych osób, którym przysługiwałyby jakiekolwiek uprawnienia, i wywodząc, że jeżeliby poprzednie

twierdzenie pozwanych, jakoby rzeczywistym dzierżawcą był Józef K., było prawdziwe, to kontrakt byłby pozorny i nieważny w myśl § 117 k. c., wobec czego przesłuchanie świadków, wskazanych przez powodów, byłoby bezcelowe. Odrębna umowa Józefa K. z powodami musiałaby być także udowodniona dokumentem pisemnym ze względu na to, że dzierżawa miała trwać dłużej, niż rok. Ta okoliczność, że Józef K. gospodarował i pracował na wydzierżawionem gospodarstwie, nie może być podstawą do uznania go za dzierżawcę, i nie jest dowodem, że powodowie uznali go za dzierżawcę, gdyż jako syn, pomagał ojcu, zajętemu na innym gospodarstwie. Jeżeli zaś pozwani twierdzą, że Józef K. był użytkownikiem, to twierdzenie to jest sprzeczne z poprzednim ich twierdzeniem, według którego on był rzeczywistym dzierżawcą; pozwani jednak nie podali, kiedy, w jaki sposób, na jaki czas i na jakich warunkach użytkowanie takie zostało ustanowione. O ile więc Józef K. uzyskał dzierżawę w drodze przelewu, to powodowie byli uprawnieni do wypowiedzenia dzierżawy w myśl § 16 umowy.

Ponadto S. A. uważa, że skazanie pozwanego Pawła K. na dożywotnie więzienie i osadzenie go w więzieniu, wskutek czego ten pozwany musi stale znajdować się poza miejscowością, w której położone są dzierżawione grunta, i pozbawiony jest z własnej winy możliwości wykonywania obowiązków kontraktowych, również uzasadnia wypowiedzenie, w myśl § 16 kontraktu i § 325 k. c. Prawo zatrzymania nie przysługuje pozwany w myśl § 556 ust. 2 k. c. łącznie z § 581 k. c., a do inwentarza powodowie nie roszczą żadnych pretensyj. Z tych przyczyn S. A. uznał skargę powodów za uzasadnioną.

W skardze rewizyjnej pozwani wnoszą o uchylenie wyroku S. A.

Pozwani zarzucają, że S. A. naruszył § 286 p. c., nie przesłuchawszy świadków, wskazanych przez pozwanych celem stwierdzenia, że z braku dostatecznej odpowiedzialności finansowej Józefa K. zobowiązanym w charakterze dzierżawcy na mocy kontraktu był Paweł K., lecz prawa, wypływające z kontraktu, wykonywał Józef K. za wiedzą i zgodą powodów i ich prawnych poprzedników, i że Paweł K. ani jednego dnia nie gospodarował na dzierżawionych od powodów gruntach. Uzasadnienie Sądu nieprzesłuchania świadków jest, według twierdzenia pozwanych, nietrafne, bo w danym wypadku chodzi nie o odstąpienie dzierżawy, lecz o ustanowienie jej użytkowania, a zapatrywanie Sądu, że świadkowie, jako krewni i spowinowaceni, nie zasługiwali na wiarę, jest niedopuszczalne przed ich przesłuchaniem.

W związku z powyższem pozwani zarzucają obrazę §§ 1068, 117, 581 ust. 2 i 566 k. c.

Pozwani wnieśli dodatkowe uzasadnienie skargi rewizyjnej po terminie, wyznaczonym w § 554 p. c. do uzasadnienia rewizji.

Powodowie wnieśli o oddalenie skargi rewizyjnej.

Sąd Najwyższy, rozpoznając po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury sprawę w granicach skargi rewizyjnej, zważył, co następuje:

Strona powoda uzasadnia swe roszczenie postanowieniami kontraktu dzierżawy, zawartemi w § 16 pod lit. b i c, według których wydzierżawiający ma prawo wypowiedzieć natychmiast dzierżawę w razie odstąpienia przez dzierżawcę komukolwiek całej lub częściowej dzierżawy (lit. c), tudzież gdy dzierżawca, posiadający swą własność ziemską, sprzeda ją lub odda komu innemu i wyprowadzi się z parafji, wzgl. z miejscowości, w której rolę dzierżawi (lit. c).

S. A. w uzasadnieniu swego wyroku nie ustalił żadnej z tych dwóch okoliczności, uzasadniającej natychmiastowe wypowiedzenie dzierżawy. S. A. ustala jedynie, że dzierżawcą jest nie Józef, lecz Paweł K., że nie zostało udowodnione, by Józef K. był za zgodą strony powodowej „użytkownikiem dzierżawy“, choć pracuje i gospodaruje na dzierżawionej przez ojca roli. Jaki jest jednak stosunek prawny Józefa K. do rzeczywistego dzierżawcy nieruchomości Pawła K. odnośnie do dzierżawionej nieruchomości, czy gospodaruje i pracuje, jako jego cesjonariusz lub dzierżawca czy też w innym charakterze, S. A. nie ustala, pomijając tę istotną kwestję w sporze, a zaznaczając jedynie warunkowo, że o ile pozwany Józef K. uzyskał dzierżawę w drodze przelewu, to strona powoda była uprawniona do wypowiedzenia dzierżawy w myśl § 16 kontraktu. Wobec tego, że pozwani wyraźnie przeczyli, by Paweł K. secedował swe prawa kontraktowe Józefowi K., a warunkowy wniosek S. A.: „o ile miał uzyskać dzierżawę w drodze przelewu, i o ile ono nastąpiło, powodowie słusznie wypowiedzieli stosunek dzierżawy“ — nie może mieć żadnego znaczenia.

Ustalony i zresztą niesporny fakt, że pozwany Paweł K. został skazany na dożywotnie więzienie i osadzony w więzieniu nie jest, wbrew błędnemu mniemaniu S. A., podstawą do wypowiedzenia stosunku dzierżawnego ani w myśl § 16 lit. c kontraktu, ani w myśl § 325 k. c. Postanowienie bowiem § 16 lit. c kontraktu, jak to wyżej zacytowano, odnosi się do dzierżawców, będących właścicielami posiadłości, i prawo natychmiastowego wypowiedzenia zależy od opuszczenia parafji i sprzedaży posiadłości, a nie tylko od opuszczenia parafji, więc miejscowości, w której leży dzierżawiona nieruchomość. Przebywanie pozwanego Pawła K. w więzieniu wcale nie uniemożliwia wykonania należnych od niego świadczeń, wobec czego § 325 k. c. nie może mieć tu zastosowania. W myśl § 581 k. c. dzierżawca jest obowiązany uiszczać wydzierżawiającemu umówiony czynsz dzierżawny. Ani tego świadczenia, ani też innych zobowiązań dzierżawca nie potrzebuje dokonywać we własnej osobie, zobowiązania dzierżawy nie mają takiego specjalnego oso-

bistego charakteru, jak zobowiązanie do usług (§ 613 k. c.), dzierżawca może wywiązywać się ze swych zobowiązań w myśl ogólnych zasad §§ 242, 267 i 278 k. c., posługując się innymi osobami.

Z powyższego wynika, że S. A., pominiawszy istotną sporną okoliczność, naruszył § 286 p. c. i że zapatrywania prawne S. A. naruszają wyżej cytowane przepisy prawa materialnego. Wyrok zatem nie może być pozostawiony w mocy.

Należy zauważyć, że ustalone i niesporne okoliczności, iż Paweł K. znajduje się w więzieniu, a na dzierżawionej nieruchomości mieszka i gospodaruje syn jego Józef K., same przez się nie mogą być podstawą do przyjęcia, że Józef K. jest cesjonariuszem swego ojca lub poddzierżawcą. Wyjaśnienia pozwanych, że Józef K. jest użytkownikiem praw ojca, są widocznie oparte na niezrozumieniu istoty i znaczenia umowy o ustanowieniu użytkownika. Należy zatem wyjaśnić i ustalić, w jakim charakterze Józef K. gospodaruje na dzierżawionej roli. Jeżeliby się okazało, że jest on tylko pełnomocnikiem swego ojca lub gospodarującym z jego polecenia i na jego odpowiedzialność, to nie byłoby warunków wypowiedzenia stosunku dzierżawnego, przewidzianych w § 16 lit. b kontraktu. Natomiast warunki te zachodziłyby, gdyby Paweł K. umową odstąpił swoje prawa z kontraktu dzierżawy lub poddzierżawił dzierżawioną nieruchomość swojemu synowi. Z braku tych ustaleń sprawa nie może być rozstrzygnięta.

283.

Wyrok Sądu Apelacyjnego nie podlega zaskarżeniu z tej przyczyny, że wskutek odwołania Sąd Apelacyjny odrzucił ekscepcję niewłaściwości Sądu i uznał za właściwy do rozpoznania sporu Sąd Okręgowy zamiast Sądu grodzkiego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 30 stycznia 1931. C. 369/30.

Powód domagał się w swej skardze, wniesionej do Sądu okręgowego, eksmisji pozwanego z lokalu restauracyjnego, znajdującego się w domu powoda, twierdząc, że w myśl umowy z 26 grudnia 1924 przysługuje mu prawo wypowiedzenia stosunku dzierżawnego na koniec roku i że z tego uprawnienia skorzystał, wypowiedziawszy stosunek dzierżawny na 31 grudnia 1927, lecz pozwany lokalu nie oddał.

Pozwany żądał oddalenia skargi powoda i podniósł ekscepcję niewłaściwości Sądu Okręgowego, twierdząc, że w sporze chodzi nie o rozwiązanie umowy dzierżawy, lecz o rozwiązanie umowy o najem lokalu, wobec czego właściwy jest Sąd grodzki.

S. O. uwzględnił powyższą ekscepcję i oddalił skargę powoda.

Powód wniósł odwołanie od wyroku S. O., wnosząc o uchylenie tego wyroku i o orzeczenie w myśl wniosku skargi.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok S. O., odrzucił zarzut niewłaściwości Sądu i przekazał sprawę S. O. celem dalszego rozpoznania i rozstrzygnięcia sporu, przyjmując, że umowa stron jest umową dzierżawy.

W skardze rewizyjnej pozwani wnoszą o uchylenie wyroku S. A. i o oddalenie odwołania powoda, zarzucając mylną interpretację umowy stron z naruszeniem §§ 133, 157, 535, 581 i 929 k. c.

Powód żądał oddalenia skargi rewizyjnej.

Sąd Najwyższy, rozpoznając, po wysłuchaniu zdania przedstawiciela Prokuratury, sprawę w granicach skargi rewizyjnej, zważył, co następuje:

W myśl § 10 p. c. nie można zaskarżać wyroku S. O. z tej przyczyny, że właściwy do rozstrzygnięcia sporu byłby Sąd powiatowy, obecnie Sąd grodzki. Na mocy tego przepisu nie można byłoby skutecznie zaskarżyć wyroku S. O., gdyby Sąd ten odrzucił ekscepcję pozwanych i uznał się za właściwy. Nie może ulegać wątpliwości, co stałe uznawała i judykatura niemiecka, że tę samą zasadę należy stosować i w tym wypadku, gdy skutek apelacji strony S. A. odrzucił ekscepcję i uznał za właściwy do rozpoznania sporu S. O. zamiast Sądu grodzkiego, gdyż ratio legis jest tu jasna; nie można skarżyć się na to, że sprawę rozpozna Sąd I-szej instancji wyższego rzędu zamiast Sądu niższego rzędu.

Wobec tego zbędne jest rozważanie zarzutów skargi rewizyjnej, dotyczących interpretacji umowy stron, gdy w myśl postanowienia § 10 p. c. skarg rewizyjna nie mogłaby być uwzględniona.

284.

1. Zasądzenie pozwanego na płacenie renty co miesiąc, zamiast co trzy miesiące zgóry, narusza wprawdzie przepisy § 760 k. c., jest jednak dla pozwanego korzystne i nie może uzasadnić jego skargi rewizyjnej.

2. Zasada swobodnej oceny wyników rozprawy i przeprowadzonych dowodów dopuszcza ustalenia faktów jako prawdziwych, mimo braku bezpośrednich dowodów, jeśli stwierdzone poszlaki Sąd uzna za przekonujące.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 6 lutego 1931. C. 373/30.

Powódka opuściła przed kilku laty pozwanego, który jest jej mężem, dlatego, że ją bił i poniewierał i mieszka od tego czasu sama. W skardze domaga się powódka zasądzenia pozwanego na płacenie jej na utrzymanie renty miesięcznej w kwocie 50 zł. miesięcznie zgóry od dnia 1 kwietnia 1927 począwszy. Sąd Okręgowy zasądził pozwanego na płacenie powódce renty miesięcznej w kwocie 35 zł., a wniesione od tego wyroku przez pozwanego odwołanie Sąd Apelacyjny oddalił. S. A. ustalił na podstawie zeznań przesłuchanego świadka, że pozwany powódkę prześladował, trzy-

mając ją nieraz zamkniętą w izbie i dwukrotnie pobił ją do krwi, które to fakty uzasadniają po myśli § 1361 k. c. prawo powódki do odmówienia przywrócenia wspólności małżeńskiej. Co do wysokości przyznanej powódce renty, S. A. uznał ją za odpowiednią, gdyż pozwany, prócz tego, że posiada 4 morgi gruntu, zarabia nadto jako kołodziej i stolarz, stale przeciętnie 8 zł. dziennie. W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domaga się pozwany jego uchylenia i oddalenia żądania skargi, względnie przekazania sprawy S. A. do ponownego rozpatrzenia. Pozwany kwestjonuje ustalenie S. A., dotyczące złego obchodzenia się jego z powódką, gdyż opierają się one na zeznaniach świadka, który nie wie o zeznanych faktach z własnego spostrzeżenia, lecz jedynie na podstawie tego, co o nich słyszał od powódki. Właściwym powodem zerwania przez powódkę wspólności małżeńskiej była odmowa pozwanego zapisania jej połowy posiadanego gruntu. Powódka spekuluje obecnie na to, że uda się jej zagarnąć tym gruntem w drodze egzekucji renty, której pozwany nie będzie w stanie płacić. Powódka wniosła o odrzucenie, względnie oddalenie rewizji, powołując się na to, że wartość przedmiotu sporu ustaloną została na 1000 zł.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury, zważył, co następuje:

Wbrew wywodom powódki, skargę rewizyjną należy uznać za dopuszczalną w myśl § 546 u. p. c., gdyż przedmiotem sporu w instancji rewizyjnej jest prawo powódki do renty w kwocie 35 zł. miesięcznie a wartość prawa tego, oceniona stosownie do przepisów § 9 u. p. c. przewyższa kwotę 3000 zł.

Zarzut obrazy przepisów § 286 u. p. c. wskutek nieprzeprowadzenia dowodów nie może być uwzględniony, gdyż wbrew przepisom § 554 ust. 3 L. 26 u. p. c. skarga rewizyjna nie wymienia tych dowodów, które rzekomo pominięto.

Twierdzenie zaś pozwanego mające niekorzystnie oświetlić pobudki, dla których powódka wystąpiła ze skargą, nawet gdyby były istotne, nie mogą być uwzględnione w myśl § 561 u. p. c. jako okoliczności przytoczone dopiero w postępowaniu rewizyjnym.

Pozwany żali się również bezpodstawnie, że opierając się na zeznaniach świadka Emila W. (K. 42) S. O. przyjął za prawdziwe także takie okoliczności (czynne znieważenie powódki przez pozwanego), które świadek podał nie na podstawie własnego bezpośredniego spostrzeżenia, lecz opierając się częściowo na opowiadaniu powódki. Zasada bowiem swobodnej oceny wyników rozprawy i przeprowadzonych dowodów, wyrażona w przepisach § 286 u. p. c. dopuszcza ustalenie faktów jako prawdziwych, mimo braku bezpośrednich dowodów, jeśli stwierdzone poszlaki Sąd uzna za przekonujące a to w danym wypadku miało miejsce niewątpliwie.

Ustalenia faktyczne Sądu odwoławczego przedstawiają się więc jako niewadliwe a ocena ich ze stanowiska przepisów § 1361 k. c. nie wykazuje również błędu prawnego. Stwierdzone zachowanie się pozwanego wobec powódki, ocenione przedmiotowo, nie da się pogodzić z istotą małżeństwa i Sąd odwoławczy uznał je słusznie za uprawniające powódkę do uchylenia się od małżeńskiego pożycia i żądania od pozwanego utrzymania w postaci renty.

Zasądzenie pozwanego na płacenie renty co miesiąc, zamiast co trzy miesiące naprzód, narusza przepisy §§ 1361, 760 k. c. Jest jednak dla pozwanego korzystne i w braku rewizji ze strony powódki nie może być zmienione.

285.

Po częściowem uchyleniu wyroku nie należy formułować nowej sentencji w całości, — sentencja może być tylko częściowa z ograniczeniem mianowicie do przedmiotów, o których ponownie orzec należy w związku z częściowem jeno uchyleniem wyroku.

Uchwała całej izby karnej Sądu Najwyższego
z 14 lutego 1931. II. Pr. 29/31

Wyrok może być uchylony częściowo (art. 483, 512 k. p. k.), a skutkiem tego wydanie ponownego orzeczenia może być ograniczone do tej części, w której nastąpiło uchylenie. Wówczas sentencja ponownego orzeczenia z natury rzeczy nie będzie już sentencją pełną, zawierającą wszystkie okoliczności, o których mowa w art. 366, 367 k. p. k., lecz dostosowana być powinna do zakresu, w jakim odbywa się ponowne wyrokowanie. Ponowne formułowanie całej sentencji wyroku byłoby nawet nieraz wprost przeciwne ustawie, np. w wypadku, gdy Sąd Najwyższy jedynie częściowo (np. co do kary) wyrok uchylił, oznaczałoby to bowiem ponowne orzekanie w przedmiocie, o którym już orzekać nie należy, skoro wyrok częściowo stał się w mocy prawnej. Również jeżeli Sąd odwoławczy, skutkiem apelacji, uchyla wyrok jedynie w części, np. tylko co do kary i opłat sądowych i wymierza inną karę, oraz opłatę, to powtarzanie ustalenia czynu, przypisanego oskarżonemu (p. a) art. 367 k. p. k.), jest rzeczą zupełnie zbyteczną, albowiem częściowe zatwierdzenie wyroku (co do winy) mieści już w sobie stwierdzenie, że Sąd odwoławczy sentencję zaskarżonego wyroku, o ile ona dotyczy ustalenia czynu, przypisanego oskarżonemu, utrzymuje w mocy prawnej i do niej się przyłącza. Tylko wtedy Sąd odwoławczy musiałby sentencję wyroku na nowo sformułować, gdyby stwierdził, że brzmienie sentencji Sądu niższej instancji nie odpowiada ustawie. W tym bowiem wypadku ograniczenie się do zatwierdzenia wyroku oznaczałoby utrzymanie w mocy sentencji, która zawiera błąd prawny. Sentencja musi oczywiście

w zakresie „nowego orzeczenia” (art. 483 k. p. k.) odpowiadać wszystkim wymaganiom ustawy, poza-tem zaś w interesie swej jasności i przejrzystości zawierać powinna częściowe uchylenie wyroku (p. b) art. 483 k. p. k.), a nie tylko dorozumiane, np. przez samo orzeczenie innej kary (co jednakże nie stanowiłoby powodu kasacyjnego).

Powyższy pogląd prawny nie stoi też w sprzeczności z uchwałą całej izby karnej S. N. z 22 marca 1930, II. Pr. 22/30 (poz. 29 urz. zb. orzecz. z 1930), punkt bowiem VIII wspomnianego orzeczenia odnosi się do wypadku całkowitego zatwierdzenia wyroku, jeżeli zaś nawet w uzasadnieniu wspomniano także o częściowym uchyleniu wyroku, to jednak nie wypowiedziano zapatrywania, że sentencja w całości musi być na nowo sformułowana.

286.

W wypadkach zapowiedzenia środka odwoławczego przez jednego ze współuczestników procesu uzasadnienie wyroku obejmować musi wszystkich współuczestników.

Orzeczenie całej izby drugiej Sądu Najwyższego
z 1 maja 1931. II. Pr. 55/31.

Uzasadnienie:

Według § 1 art. 376 k. p. k. należy sporządzić na piśmie wyrok z uzasadnieniem, gdy „strona” zapowiedziała jego zaskarżenie, a więc, choćby uczynił to jeden tylko ze współuczestników procesu albo zapowiedziano tylko częściowe zaskarżenie (art. 458, § 2 art. 489 k. p. k.). O tem, by nastąpić miało jedynie częściowe uzasadnienie na piśmie, w szczególności o tyle, o ile wyrok dotyczy tego współuczestnika procesu, który wyrok zaskarża, ustawa nie wspomina; nie wynika to też z art. 377 k. p. k., dotyczącego sposobu uzasadniania wyroków. Częściowe uzasadnienie należy uznać za niezgodne z ustawą nie tylko ze względu na wykładnię gramatyczną, ale także i z tego powodu, że w skład wyroku z uzasadnieniem wejść musi sentencja w całości; wynika to z zestawienia art. 363, 365, 366, 367, 368, 371 k. p. k. „sentencja wyroku”, z art. 376 i 377 k. p. k. „wyrok z uzasadnieniem”. Dzielenia sentencji i częściowego jeno przenoszenia jej do wyroku z uzasadnieniem (o ile chodzi o poszczególne strony lub przestępstwa) k. p. k. nie przewiduje. Skoro więc do wyroku z uzasadnieniem wchodzi sentencja w całości, to, logicznie, także uzasadnienie dotyczyć powinno tego wszystkiego, o czem w sentencji orzeczono. Z tego wnioskuje, że zarówno sama sentencja jest aktem procesowym jednolitym, którego przy sporządzaniu wyroku z uzasadnieniem dzielić nie należy, jak również i wyrok z uzasadnieniem stanowi, łącznie z sentencją, także jednolity akt procesowy.

Za powyższem rozwiązaniem przemawiają też przepisy p. d) art. 485 i art. 500 k. p. k., jakoteż

i ta okoliczność, że uzasadnienie projektu Komisji Kodyfikacyjnej (wyd. urz. Kom. Kod. str. 495) również nie wspomina o możliwości częściowego uzasadnienia wyroku; przeciwnie, uzasadnienie projektu Komisji Kodyfikacyjnej wyjaśnia, że chciano wprowadzić stan analogiczny do tego, jaki powstał w b. zaborze rosyjskim po znowelizowaniu (ustawa z 25 lutego 1921 Dz. U. poz. 169) art. 130 u. p. k., według którego uzasadnienie wyroku można było pominąć, gdy „żadna ze stron” tego nie żądała.

Wreszcie i względy praktyczne nie przemawiają za częściowym uzasadnieniem wyroku. W tym wypadku wystarczy wskazać na zawikłania, jakiego powstać mogły w razie przywrócenia terminu do zapowiedzenia środka odwoławczego jednemu ze współuczestników procesu, po częściowym uzasadnieniu skutkiem zapowiedzenia apelacji lub kasacji przez innych; powstałoby wówczas kilka wyroków z uzasadnieniem, oraz wyłoniłoby się pytanie, czy doreczenie pierwszego wyroku pociąga za sobą bieg terminu, zakreślonego przez ustawę do złożenia uzasadnienia środka odwoławczego.

287.

Art. 56 k. p. k. ma na myśli działanie organów w nim wymienionych jedynie przed Sądem grodzkim.

Orzeczenie całej izby drugiej Sądu Najwyższego
z 1 maja 1931. II. Pr. 56/31.

Uzasadnienie:

Według art. 55 k. p. k. oskarżycielem publicznym przed wszelkimi Sądami jest prokurator, z czego wnioskuje, że może wnosić i popierać oskarżenie także przed Sądem grodzkim z tym skutkiem, że działalność jego usuwa od udziału w sprawie organa, wymienione w § 1 art. 56 k. p. k. (§ 2 art. 56 k. p. k.), jak to już ustalono w uchwale całej izby karnej Sądu Najwyższego z 22 listopada 1930, II. Pr. 169/30 (poz. 4/31 urz. zb. orzecz.). Z tego wynika, że działalność rzeczonych organów jest pomocnicza, a tem samem wszelkie wątpliwości co do zakresu ich uprawnień muszą być rozstrzygnięte według zasad wykładni ścisłej. Już z tego względu wyrażenie „w sprawach przed Sądami grodzkimi” (§ 1 art. 56 k. p. k.) rozumieć należy nie w ten sposób, aby policja państwowa i organa administracji były uprawnione do wnoszenia i popierania oskarżenia przed wszystkimi instancjami sądowymi, jeżeli tylko sprawa według zasad właściwości rzeczowej należy do Sądu grodzkiego; przeciwnie, uprawnienia ich ograniczyć należy wyłącznie do przedsięwzięcia czynności procesowych przed Sądem grodzkim z wyłączeniem możliwości występowania w postępowaniu przed wyższymi instancjami, w szczególności przed wydziałem odwoławczym Sądu Okręgowego. Wynika to zresztą także z wykładni grama-

tycznej art. 56 k. p. k., który mówi o „sprawach przed Sądami grodzkimi”, a nie o „sprawach należących do właściwości Sądu grodzkiego”. Z tego wypływa dalszy wniosek, że w postępowaniu odwoławczym, toczącym się przed Sądem Okręgowym, policja lub władza administracyjna nie są uprawnione do popierania oskarżenia nawet wówczas, gdy założyły apelację od wyroku Sądu grodzkiego.

Wyjątek od powyższej zasady może być uzasadniony jedynie szczególnym postanowieniem ustawy; w szczególności prawna możliwość interwencji władzy skarbowej w postępowaniu odwoławczym przed Sądem Okręgowym wynika z przepisów art. 211 i p. 1 i 2 art. 225 ustawy karnej skarbowej z 2 sierpnia 1926 (Dz. U. poz. 609/26), utrzymanej w mocy przepisem p. 4 § 2 art. 1 przep. wpraw. k. p. k.

Dla jasności dodać należy, że z jednej strony powyższe rozstrzygnięcie nie przesądza w sensie ujemnym prawa władzy administracyjnej do wystąpienia zamiast lub obok prokuratora w postępowaniu przed S. O., jako Sądem I instancji, na zasadzie art. 621 k. p. k.; z drugiej zaś strony nie uprawnia ani policji, ani władzy administracyjnej do składania wyводу kasacji na wyroki Sądów grodzkich, wymienione w art. 41 przep. wpraw. k. p. k. (§ 1 art. 489 k. p. k. w związku z zasadami, przyjętymi w orzeczeniu składu VII sędziów Sądu Najwyższego z 15 marca 1930, II. 4 K. 749/29 poz. 7/30 urz. zb. orzecz.).

288.

Od wyrokowania w instancji odwoławczej nie jest wyłączony sędzia, który w niższej instancji w tej samej sprawie prowadził rozprawę, jednakże, po częściowem przeprowadzeniu dowodów, rozprawę odroczył i w wydaniu wyroku już nie uczestniczył.

Orzeczenie całej izby drugiej Sądu Najwyższego
z 1 maja 1931. II. Pr. 57/31.

Uzasadnienie:

Przepisy o wyłączeniu sędziego, jako wyjątkowe, ulegają ścisłej wykładni. Tylko ten sędzia, który brał udział w wydaniu zaskarżonego orzeczenia, który je sam wydał (jednoosobowo lub w kolegium), jest w wyższej instancji wyłączony od orzekania w myśl lit. g § 1 art. 39 k. p. k., nie zaś ten sędzia, który w niższej instancji brał udział w rozprawie, lecz zaskarżonego orzeczenia nie wydał odracząc rzeczoną rozprawę po częściowem przeprowadzeniu dowodów. Rozszerzająca wykładnia przepisów o wyłączeniu sędziego, w szczególności zastosowanie do omawianego wypadku zasady p. f § 1 art. 39 k. p. k. nie znajduje oparcia w ustawie. Rozprawa główna nie jest śledztwem, skoro zaś wyrokowanie ma miejsce jedynie na rozprawie, przeto nie można przyjąć, by sędziemu, który prowadził rozprawę, zakończoną odroczeniem, uznać należa-

ło za tego, który „w tej samej sprawie prowadził śledztwo”. Ale i do analogicznego stosowania p. f § 1 art. 39 k. p. k. brak wszelkiej podstawy, albowiem — jak już wspomniano — nie należy uciekać się do rozszerzającej (ze względu na rzekomą „eadem ratio”) wykładni, lecz należy stosować wykładnię ścisłą, w pierwszym rzędzie gramatyczną. Gdyby inną należało iść drogą, to dla rozszerzającej wykładni nie byłoby granic, co doprowadziłoby do tego, że sędzia, który w jakikolwiek sposób zetknął się poprzednio ze sprawą, byłby już wyłączony, jako „uprzedzony”; byłby więc wyłączony sędzia, który przesłuchał oskarżonego stosownie do art. 168 k. p. k., który przedsięwziął czynność sądową w toku dochodzenia (art. 251 i nast. k. p. k.), który rozstrzygał sprzeciw od aktu oskarżenia (art. 285, 286 k. p. k.), a może nawet przewodniczący, który zapoznał się z aktami sprawy, przygotowując się do rozprawy głównej. Nie można również zgodzić się na wyłączenie tego sędziego, który ustalał dowody. Niema żadnej podstawy do przyjęcia, by wyłączony był sędzia, który w tej samej instancji brał udział w poprzedniej, następnie odroczonej rozprawie głównej, chociażby on, na poprzedniej rozprawie, prowadził postępowanie dowodowe i na tej podstawie wyrobił już sobie pewien sąd o sprawie. Udział w ustalaniu dowodów nie może być również uznany za „pośredni” udział w wyrokowaniu, k. p. k. bowiem takiego pojęcia wogóle nie zna, wprowadzenie zaś takiego pojęcia oznaczałoby konsekwentnie to, że i policja „pośrednio” wydaje wyroki sądowe, np. w wypadku art. 254 k. p. k. lub art. 20 przep. wpraw. k. p. k.

Zresztą, gdyby nawet przepis art. 39 k. p. k. mógł ulegać rozszerzającej wykładni, to do analogicznego stosowania p. f § 1 art. 39 k. p. k. nie byłoby żadnej podstawy. Jeżeli ustawodawca wyłącza tego, kto prowadził śledztwo, to czyni to dlatego, że sędzia śledczy może ulegać szczególnej suggestji i pokusie, on bowiem szczególnie narażony jest na ewentualny zarzut, że niczego nie wyszedł, że nie dotarł do źródła, że postąpił nieudolnie wówczas, gdy budowano fundament procesu, że zwichnął całą sprawę. Sędzia, który działa później, mianowicie wtedy, gdy materiał dowodowy jest przeważnie zgromadzony i ustalony, który ten materiał już tylko sprawdza, jest w zupełnie innym położeniu, albowiem jemu nie grozi zarzut, że „jego” śledztwo pogrzebało sprawę. Zresztą t. zw. pierwiastek śledczy (inkwizycyjny), według którego sędzia spełniać ma także funkcje oskarżycielskie, dominuje w nowoczesnym procesie właśnie w śledztwie, a cofa się na plan bardzo odległy w dalszym stadium postępowania zasadniczo skargowego, z czego wniosek, że tego, kto prowadził śledztwo, nie może według podstawowych założeń k. p. k. stawiać na jednej płaszczyźnie z sędzią, który w innej roli zetknął się ze sprawą, w szczególności nie w charakterze sędziego śledczego.

289.

Oskarżyciel posiłkowy w sprawach, sądzonych przez Sądy grodzkie, może połączyć swój akt oskarżenia z zawiadomieniem oskarżyciela publicznego o przestępstwie.

Orzeczenie całej izby drugiej Sądu Najwyższego
z 1 maja 1931. II. Pr. 58/31.

Uzasadnienie:

Zawiadomienie oskarżyciela publicznego o przestępstwie (art. 240 k. p. k.), które jest prawem każdej osoby prywatnej, nie wyłączając pokrzywdzonego, należy ściśle odróżnić od „oskarżenia” oskarżyciela posiłkowego (art. 70 k. p. k.). Jeżeli pokrzywdzony ogranicza się do zawiadomienia o przestępstwie, to z tego faktu nie wypływa jeszcze, że pokrzywdzony zamierza wystąpić w charakterze uczestnika procesu, strony procesowej, uprawnionej do działania w procesie i ponoszącej ewentualnie odpowiedzialność za koszty postępowania (art. 561 k. p. k.). Charakter strony procesowej pokrzywdzony uzyskać może po uzyskaniu zezwolenia na popieranie oskarżenia (art. 70 k. p. k.) i po wniesieniu aktu oskarżenia lub po przyłączeniu się do postępowania (art. 64, 72 k. p. k.), w postępowaniu zaś przed Sądem grodzkim nawet bez zezwolenia ze strony Sądu. Chociaż co do oskarżyciela posiłkowego brak przepisu analogicznego do art. 250 k. p. k., jednakże nie ma żadnej ustawowej przeszkody ku temu, by oskarżyciel publiczny, otrzymawszy od pokrzywdzonego zawiadomienie o przestępstwie z załączonym aktem oskarżenia, pochodzącym od oskarżyciela posiłkowego, akt ten przesłał następnie Sądowi. Równocześnie oskarżyciel publiczny może, korzystając z przepisu art. 73 k. p. k., oświadczyć Sądowi, że obejmuje oskarżenie, przez co zwolniony będzie od składania własnego aktu oskarżenia, albowiem do ujawnienia woli objęcia oskarżenia ustawa nie przepisuje żadnej szczególnej formy (porówn. p. 5 uchwały całej izby karnej z 17 stycznia 1930, II. 4. K. 771/29 poz. 1/30 urzęd. zb. orzeczn.).

Analogicznie przedstawia się sprawa, jeżeli zawiadomienie o przestępstwie następuje ustnie. Wówczas w odpowiednim zapisku lub protokole, zawierającym oznaczenie osoby oskarżonego i zarzucanego mu czynu (art. 280 k. p. k.), może być

¹⁾ Podnosząc zarzut kasacyjny strona powinna wskazać tylko w jakim postąpieniu Sądu upatruje uchybienie, przyczem nie jest nawet obowiązana wskazywać obrażonego przepisu prawnego, błędne zaś wskazanie jest bez znaczenia. Sąd kasacyjny nie jest wiązany poglądem prawnym kasacji, lecz zbadać ma samoistnie i niezależnie od prawnego zapytrwania kasacji, czy zarzucone w niej postąpienie Sądu obraża ustawę (porów. wyrok Sądu Najw. z 22 października 1930. II. 2 K. 184/30). Wystarczy więc zarzut, że „świadka Y. bezpodstawnie słuchano bez przysięgi”, bez przytoczenia obrażonego przepisu ustawy, O ile chodzi o zarzut obrazy prawa materialnego, to badanie w postępowaniu kasacyjnym ograniczyć się musi do tego, czy ustalony w wyroku stan faktyczny podciągnięto pod właściwy przepis prawa materialnego co do kwalifikacji i kary (p. a) art. 494 k. p. k.). Zarzut procesowy natomiast podlega innemu

również zawarte oświadczenie woli pokrzywdzonego, tej treści, że on zamierza wystąpić w procesie w charakterze strony procesowej oskarżyciela. Z treści takiego protokołu lub zapisku musi jednak z dostateczną jasnością wynikać, że pokrzywdzony nie chce ograniczyć się do roli jedynie donosiciela, uwiadamiającego oskarżyciela publicznego o przestępstwie, lecz chce być stroną w procesie, chce owo oskarżenie popierać, chce, by oskarżony był ukarany z jego, a przynajmniej także z jego woli, jako uczestnika procesu po stronie skargi. Na pytanie, kiedy taka wola ścigania, w przeciwieństwie do woli zawiadomienia o przestępstwie, zachodzi, odpowiedzieć można jedynie w konkretnym wypadku na podstawie zbadania ujawnionej woli pokrzywdzonego. Regułą wykładni w tym względzie podać nie można; wniosek o zawiadomienie o dniu rozprawy będzie zupełnie dostateczną podstawą do przyjęcia, że pokrzywdzony nie chce ograniczyć się do roli donosiciela, lecz że zamierza działać na rozprawie i w procesie w charakterze strony (o ile nie miał na myśli jedynie wezwania go w charakterze świadka).

290.

Mimo nieudzielenia oskarżonemu ostatniego głosu wyrok nie ulega uchyleniu, jeżeli kasacja nie twierdzi, by obrońca oskarżonego w przemówieniu swem coś pominął lub niedostatecznie uwypuklił i wogóle nie wskazuje, by oskarżony mógł być powiedzieć w ostatnim słowie coś takiego, co by mogło wpłynąć na wynik wyrokowania¹⁾.

Wyrok izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 8 października 1930. II. 1. K. 740/30.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonych z następującym uzasadnieniem:

Kasacja... zarzuca obrazę a) art. 353 k. p. k. przez nieudzielenie oskarżonym ostatniego słowa...

S. N. zważył, co następuje:

1) Protokół rozprawy głównej wykazuje, że po zamknięciu przewodu sądowego zabierali głos kolejno oskarżyciel publiczny, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego i obrońca oskarżonych, natomiast niema wzmianki o tem, by głos zabierali obecni na rozprawie oskarżeni. Należy zatem, w myśl art. 236 k. p. k., przyjąć, że, wbrew przepisowi art. 353

badaniu; mianowicie o ile chodzi o formalności procesowe, które mają być stwierdzone w protokole (art. 233 k. p. k.), miarodajny jest protokół (art. 236 k. p. k.), o ile zaś chodzi o okoliczności, które do protokołu nie należą, albo gdy świadomy fałsz protokołu jest stwierdzony, badanie przeprowadzić należy na podstawie „swobodnego dowodu” (wyrażenie spotykane w teorii prawa procesowego), t. j. dowodu przy którym nie trzeba przestrzegać ścisłych zasad, obowiązujących w I instancji, w szczególności zasady bezpośredniości (która, jak wynika z art. 333 i nast. k. p. k., stosuje się w instancji merytorycznej). Poza obowiązkiem wskazania postąpienia Sądu, które ma stanowić uchybienie, strona nie jest obowiązana wskazywać świadków dowodowych, mających służyć do sprawdzenia zarzutu; Sąd kasacyjny musi sam znaleźć sposób skontrolowania słuszności przytoczonych okoliczności (żądanie wyjaśnienia od Sądu merytorycznego

k. p. k., oskarżonym nie udzielono ostatniego głosu. Uchylenie to jednakże nie może być uznane za tak istotne, by miało powodować uchylenie wyroku; motywy ustawodawcze do k. p. k. mówią, że udzielenie ostatniego głosu oskarżonemu po przemówieniu obrońcy ma na celu umożliwienie mu uzupełnienia tego przemówienia, jeżeli, zdaniem oskarżonego, obrońca coś pominął lub niedostatecznie uwypuklił. Takiego twierdzenia kasacja nie wysuwa i nie wskazuje wogóle, by oskarżeni mogli powiedzieć w ostatnim głosie coś takiego, co by mogło wpłynąć na wynik wyrokowania. Nawet u. p. k. z 1864, traktując udzielenie oskarżonemu ostatniego głosu bardziej rygorystycznie, niż k. p. k. (art. 748 i 749 u. p. k. z 1864), uznaje nieudzielenie tego głosu za uchybienie istotne tylko wtedy, gdy oskarżonemu odmówiono tego prawa (wyrok b. Senatu ros. Nr. 160 i 331 r. 1867, Nr. 498 r. 1869, Nr. 982 r. 1871), taki zaś wypadek w sprawie niniejszej nie zaszedł.

291.

Urzędy publiczne, w szczególności państwowe, nie mogą występować w roli oskarżyciela posiłkowego, instytucje zaś publiczne i państwowe mogą w tym charakterze występować pod warunkiem posiadania osobowości prawnej według przepisów prawa publicznego lub prywatnego, o ile są pokrzywdzone w rozumieniu przepisów k. p. k. Państwo nie może występować w roli oskarżyciela posiłkowego i żadna władza do takiego wystąpienia imieniem Państwa nie jest uprawniona.

Uchwała całej izby karnej Sądu Najwyższego
z 14 lutego 1931. II. Pr. 195/30.

1. Stroną w procesie w znaczeniu formalnym, podmiotem stosunku procesowego, jest według k. p. k. „osoba” fizyczna lub prawna; przytem osobowość prawna może wynikać bądź z przepisów prawa prywatnego, bądź publicznego. Oskarżyciel publiczny jest „przedstawicielem władzy państwowej” (art. 52 k. p. k.), jest więc oficjalnym organem Państwa, które ściga przestępstwa. W tem ujęciu Państwo byłoby materjalną i formalną stroną, a oskarżyciel publiczny tylko jego organem. Oskarżycielem prywatnym może być także tylko osoba

i t. p.). Tak samo Sąd kasacyjny samoistnie ocenić musi, czy uchybienie mogło mieć wpływ na treść wyroku (art. 498 k. p. k.), przyczem prowadzenie dowodów w tym względzie jest z natury rzeczy wykluczone (należałoby chyba przesłuchać sędziów wyrokujących na okoliczność, jaki wydałby wyrok, gdyby nie byli dopuścili się danego uchybienia). Strona nie musi wyraźnie twierdzić, że uchybienie mogło mieć wpływ na treść wyroku, albowiem w każdym zarzucie procesowym mieści się już konkludentne twierdzenie, że uchybienie przyniosło lub przynieść mogło szkody stronie. Precyzowanie więc w kasacji tego, co strona byłaby powiedziała w „ostatnim głosie” nie jest ustawą nakazane, pozatem nie można wykluczyć, że strona byłaby zwróciła Sądowi uwagę na jakąś okoliczność, jakiś fragment postępowania dowodowego z tym skutkiem, że mogłoby nastąpić inne

fizyczna lub prawna (art. 63 k. p. k. w związku np. z art. 540 k. k. z 1903), co wynika z § 2 art. 60 k. p. k. („osobę”), jak również z przepisów art. 61 i nast. k. p. k. Jeżeli w procesie prywatno - skargowym materjalną stroną jest także Państwo (zawsze państwowe prawo karania, Państwo też wykonywa karę i darowuje w drodze łaski karę za przestępstwo prywatno-skargowe), to jednak formalną stroną procesową (podmiot uprawniony do skargi) jest oskarżyciel prywatny, jest osoba, która nie występuje w charakterze organu władzy i z przywilejami takiego organu, lecz z mocy własnego prawa procesowego, sama też odpowiada za koszty (art. 561 k. p. k.), a nie Państwo. Co do powoda cywilnego przyjąć należy bezwątpienia, że tylko osoba fizyczna lub prawna może być stroną, gdyż tylko ona może mieć roszczenia prywatno-prawne, którego dochodzi w procesie adhezyjnym. Według wszystkich kodeksów dzielnicowych tylko osoba fizyczna może popełnić przestępstwo i tylko ona może być podmiotem stosunku karno-procesowego w charakterze oskarżonego. Oskarżyciel posiłkowy w procesie, w którym materjalną stroną jest także Państwo, występuje również nie jako organ władzy, lecz z mocy własnego prawa, jego skarga jednak jest wnoszona w interesie publicznym (ochrona legalności), co wynika też z art. 72, 59 k. p. k., jest więc skargą publiczną w ręku osoby (fizycznej lub prawnej), której dobro prawne jest bezpośrednio naruszone lub zagrożone (porówn. uchwałę całej izby karnej S. N. z 14 lutego 1931, II. 4. K. 530/30). Prawo naruszone lub zagrożone służyć może jednak — w powyższem ujęciu — podmiotowi prawnemu, osobie fizycznej lub prawnej. Pokrzywdzony więc także musi posiadać osobowość; musi być osobą, występującą w procesie w sprawie publiczno-skargowej wówczas, gdy formalną stroną procesową nie jest Państwo, reprezentowane przez organ publicznego oskarżenia (w Sądzie grodzkim może być nawet stroną obok Państwa — art. 71 k. p. k.). Ten wniosek poparty jest po części także przepisem art. 72 k. p. k. (o ile on odwołuje się do art. 61—66 k. p. k.), oraz motywami Kom. Kodyf., gdzie mowa o „osobach pokrzywdzonych” (wyd. urząd. Kom. Kodyf. str. 172).

Z powyższego wypływa wniosek, że w systemie k. p. k. tylko instytucje, posiadające osobowość

orzeczenie (inna kwalifikacja, uniewinnienie i t. p.). W myśl art. 495 k. p. k. „kasacja powinna wskazać na' czem polega zarzucone uchybienie”, wskazania innych okoliczności żądać nie można, a skutkiem tego oparcie się jedynie i wyłącznie na tem, że strona nie wskazuje i nie wyjaśnia, co chciała w ostatniem słowie powiedzieć takiego, co by mogło wpłynąć na wynik wyrokowania, nie wydaje się słuszne, nie godzi się z treścią art. 495 k. p. k., oraz sprzeciwia się zasadom wykładni, uznanym na tle analogicznych postanowień prawa obcego (porów. np. prof. Beling; Reichsstrafprozessrecht 1928, str. 419 i nast.); praktyka b. senatu rosyjskiego nie może być miarodajna, tem bardziej, że budzi poważne wątpliwości nawet na tle rosyjskiej ustawy z 1864.

prawną, a więc także takie instytucje publiczne, w szczególności państwowe (porówn. np. „Polskie Koleje Państwowe” — rozp. Prez. Rzp. z 24 września 1926, Dz. U. poz. 568), mogą wystąpić w roli oskarżyciela posiłkowego, natomiast nie władze, które są tylko częścią organizmu publiczno-prawnego, nie posiadają jednak osobowości prawnej; władze mogą być tylko organami, uprawnionymi w pewnych wypadkach do reprezentowania owych instytucyj. Na pytanie zaś, kiedy owe instytucje publiczne, w szczególności państwowe, wystąpić mogą w roli oskarżyciela posiłkowego, należy odpowiedzieć w tym sensie, że prawo to służy im wtedy, gdy, niezależnie od innych warunków, są „pokrzywdzone” w sensie przepisów k. p. k., oraz uchwały całej izby karnej S. N. z 14 lutego 1931, II. 4. K. 530/30.

Są jednak przepisy prawa materialnego, mogące wywołać złudzenie, jakoby ustawodawca (wbrew zresztą zasadom logicznego rozumowania) uznawał możliwość obrazy praw pewnych zrzeszeń, nie posiadających osobowości prawnej. Np. w § 197 k. k. z 1871 mowa jest o obrazie „ciała ustawodawczego”, „innej korporacji publicznej” (np. rady miejskiej), dalej w § 492 k. k. z 1852, oraz z art. V ustawy austr. z 17 grudnia 1862, Nr. 8/23 Dz. U. P., mowa jest o obrazie „władzy”, „ciał ustawodawczych”, „korporacji”, „armji”, „floty”, „familji”. W tych wypadkach może często wchodzić w grę oskarżenie publiczne, ewentualnie więc także oskarżyciel posiłkowy, skoro „ściganie z upoważnienia” jest również ściganiem z urzędu, co wynika jasno z art. 11 przep. wpraw. k. p. k. Jednakże pokrzywdzone są tam osoby fizyczne, określone jeno nazwą zbiorową (obraza pod oznaczeniem kolektywnym). Jeżeli są nawet wypadki obrazy czci, nieograniczone do osób fizycznych (§ 187 k. k. z 1871, o ile dotyczy sfery majątkowej „kredyt” i art. 540 k. k. z 1903), to wchodzi w grę jednakże również osoba (prawna). Urząd, instytucja lub inne zrzeszenie, nieposiadające osobowości, w grę nie wchodzi. Także i art. 154 k. k. z 1903 nie chroni praw „władzy”, lecz dotyczy przestępstwa przeciwko idealnemu dobru prawnemu, jakim jest „posłuszeństwo władzy” (zob. tytuł części 6 tegoż kodeksu); nie może to oznaczać czegoś w rodzaju prawa podmiotowego władzy, która nie jest przecie osobą prawną.

2. Pozostaje teraz do rozstrzygnięcia pytanie, czy wówczas, gdy przestępstwem jest pokrzywdzenie Państwa, a oskarżyciel publiczny odmawia ścigania, można dopuścić inny organ państwowy (nie będący oskarżycielem publicznym) do głosu, w tym celu, aby on, imieniem Państwa (np. w razie kradzieży mienia państwowego) wykonać mógł prawa oskarżyciela posiłkowego?

Reprezentacja interesów Państwa, o ile chodzi o postępowanie sądowe, należy także do Prokuratorji Gen. R. P., która w myśl §§ 2, 3 i 6 ust. 3 rozp. Prez. Rzp. z 9 grudnia 1924 (Dz. U. poz. 967) ograniczona jest w postępowaniu karnem do „za-

stępowania interesów majątkowych”, one zaś przy wnoszeniu i popieraniu skargi w roli oskarżyciela posiłkowego w grę nie wchodzi, albowiem oskarżyciel ten nie dochodzi żadnych roszczeń, ani interesów majątkowych, lecz popiera skargę karną, a chociażby był na majątku pokrzywdzony, może być oskarżycielem posiłkowym, mimo że nie jest powodem cywilnym (gdy powództwa adhezyjnego wytoczyć nie chce). Rola powoda cywilnego i oskarżyciela posiłkowego są to role zupełnie odrębne, a odrębność ich wcale nie znika, jeżeli nawet oskarżyciel posiłkowy zechce wystąpić także w charakterze powoda cywilnego. Prokuratorja Generalna może być zatem organem Państwa, jako powoda cywilnego, nie zaś organem Państwa, jako oskarżyciela posiłkowego. Takie same stanowisko ma zresztą Prokuratorja Generalna, gdy, w myśl § 5 wspomnianego rozporządzenia z 9 grudnia 1924, sprawuje zastępstwo prawne instytucji, która nie jest częścią Skarbu Państwa; dotyczy to w szczególności przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” (rozp. Prez. Rzp. z 24 września 1926, Dz. U. poz. 568/26, art. 24, wzgl. 21, w red. rozp. Prez. Rzp. z 29 września 1930, Dz. U. poz. 641), tak, że przedsiębiorstwo to tylko przez własne organy może wystąpić w roli oskarżyciela posiłkowego. Sytuacja prawna jest więc nadal analogiczną do tej, jaką ustalono w orzeczeniu S. N. z 7 grudnia 1926, poz. 152 urzęd. zb. orzeczw. w zastosowaniu do ustawy z 31 lipca 1919 (Dz. U. poz. 390).

Jeżeli jednak Prokuratorja Generalna, jako ewentualny organ Państwa, jako oskarżyciel posiłkowy, w grę nie wchodzi, to jednak Państwo musi mieć organy, które jego imieniem wnosić i popierać mogą skargę karną, np. w charakterze oskarżyciela prywatnego (art. 60, 63 k. p. k.), co wchodzić może w grę np. przy uszkodzeniu własności z art. 547 k. k. z 1903 w związku z art. 2¹ u. p. k. z 1864, lub z § 303 k. k. z 1871 w związku z § 414 u. p. k. z 1877 (zob. art. 12 przep. wpraw. k. p. k.). W tej mierze należy zauważyć, że przepisy prawa administracyjnego wskazywać muszą, które organy są przedstawicielami Państwa (art. 63 k. p. k.) w dziedzinie dobra prawnego, które zostało bezpośrednio naruszone, które organy tym dobrem administrują, przedsiębiorcą co do tego dobra akty prawne, zawierają umowy i t. p. Te organy byłyby legitymowane do skargi karnej w imieniu Państwa, jako oskarżyciela prywatnego. Jeżeli jednak są takie organy, to czy nie należy im przyznać także prawo do wystąpienia w roli oskarżyciela posiłkowego imieniem Państwa, gdy organ publiczny oskarżenia odmawia ścigania przestępstwa, skierowanego przeciwko dobru prawnemu, które mają w swej pieczy? K. p. k. tej kwestji nie dotyka żadnym wyraźnym przepisem, któryby dawał podstawę do rozstrzygnięcia sprawy w jednym lub drugim kierunku. Należy więc zbadać przewodnie myśli i zasady ogólne prawa, oraz zwrócić się przedewszystkiem do rozważań logicz-

nych, aby w ich świetle ustalić jaką może być wola ustawy. Nasuwa się natychmiast wątpliwość, czy wolno domniemywać się stanu prawnego, według którego istniałaby możliwość, aby imieniem tej samej istoty (Państwa) dwa jej organy przedsiębrały w tej samej sprawie zupełnie sprzeczne czynności procesowe, by oskarżyciel publiczny odmówił imieniem Państwa ścigania, inny zaś organ państwowy ścigał ten sam czyn przed Sądem karnym imieniem tego samego Państwa jeno pod inną nazwą, oskarżyciela posiłkowego. Taki stan prawny, jako nielogiczny, którego też z powodu nielogiczności domniemywać się nie należy, trzeba odrzucić; ten sam podmiot (Państwo) nie może chyba dziś ścigać tego, względem którego, mając te same dane faktyczne, oświadczył wczoraj, że nie widzi podstaw do ścigania.

Z tego wniossek, że Państwo, mając do dyspozycji organy publicznego oskarżenia, wymierzone w art. 55 i 56 k. p. k., nie może i nie potrzebuje występować w roli oskarżyciela posiłkowego, wystarczy mu bowiem nakaz, skierowany do organu publicznego, ścigania, by wszcząć proces karny i to bez żadnego uprzedniego zezwolenia ze strony Sądu (porów. art. 70 k. p. k.). Sytuacja jest zupełnie inna, gdy chodzi o Państwo, jako oskarżyciela prywatnego, w takim bowiem wypadku nie wystarczy legitymacja z art. 55 i 56 k. p. k., lecz trzeba legitymacji z art. 63 k. p. k.; poza to przy oskarżycielu prywatnym nie może w grę wchodzić kolizja dwu sprzecznych oświadczeń woli, składanych imieniem Państwa.

292.

W sentencji wyroków można nie przytaczać dosłownie wyrazów obelżywych, lecz w miarę okoliczności należy bądź podać je opisowo, bądź przytoczyć przykładowo jedno wyrażenie mniej jasne, byleby zniewaga była określona dokładnie.

Uchwała całej izby karnej Sądu Najwyższego
z 14 marca 1931. II. Pr. 19/31.

1. Przepis p. b) art. 279 k. p. k. nakazuje, by akt oskarżenia zawierał:

„dokładne określenie zarzucanego czynu, ze wskazaniem czasu, miejsca i innych okoliczności jego popełnienia“.

W Sądzie grodzkim wystarczy w myśl art. 280 k. p. k.

„oznaczenie... zarzucanego... czynu“.

Przepis p. e) art. 366 k. p. k. nakazuje w sentencji wyroku

„dokładne określenie zarzucanego oskarżonemu czynu z podaniem czasu i miejsca jego popełnienia“;

przepis zaś p. a) art. 367 k. p. k. stwierdza jako konieczność

„ustalenie czynu przypisanego oskarżonemu“.

Wreszcie art. 411 k. p. k. żąda, by pytania, stawiane przysięgłym, zawierały

„okoliczności faktyczne zarzucanego czynu z możliwie ściśmym oznaczeniem czasu i miejsca“.

Wspomniane przepisy łączą się niewątpliwie z postanowieniem art. 376 k. p. k. (uzasadnienie wyroku sporządza się jedynie w razie założenia środka odwoławczego).

2. Teoretycznie czyn w sentencji wyroku może być różnie ustalony, mianowicie:

a) przez przytoczenie jedynie zupełnie abstrakcyjnej formuły ustawowej (definicji), bez wskazania jakichkolwiek okoliczności faktycznych, czy to wypełniających znamiona przestępstwa, czy to dotyczących czasu lub miejsca. W takim razie sentencja brzmiałaby zupełnie ogólnikowo np.:

„oskarżony winien jest tajnego zaboru cudzego mienia ruchomego w celu przywłaszczenia“ (art. 581 ros. k. k. z 1903),
lub, jak to ma miejsce na tle prawa procesowego niemieckiego:

„oskarżonego skazuje się za ciężką kradzież na...“ (§ 243 k. p. k.),
reszta należy do motywów;

b) przez przytoczenie w sentencji pewnych okoliczności faktycznych.

Przytoczenie w sentencji okoliczności faktycznych może nastąpić:

c) nie celem ustalenia znamion przestępstwa, lecz jeno celem „odróżnienia“ danego czynu od ewentualnego innego, przyczem owe okoliczności faktyczne „odróżniające“ mogą stać nawet poza zakresem znamion przestępstwa, w szczególności dotyczyć mogą tylko okoliczności czasu i miejsca, które nie należą do istoty przestępstwa, np.:

„oskarżony winien jest, że dnia.. we wsi... zabrał dla własnej korzyści cudzą rzecz ruchomą z posiadania innego, bez jego zezwolenia“ (§ 171 austr. k. k.);

d) celem substancjonowania pod względem konkretnych faktów znamion przestępstwa, przyczem także możliwa jest jeszcze dalsza indywidualizacja czynu przez wskazanie czasu i miejsca jego popełnienia, np.:

„oskarżony winien jest, że dnia... we wsi... raniąc pokrzywdzonego X-a nożem w udo zadał mu umyślnie lekki uraz cielesny...“ (§ 223 a niem. k. k.).

Zasadę „odróżnienia“ co do pytań stawianych przysięgłym przyjmowało np. prawo niemieckie (§ 293 w redakcji przed rokiem 1924):

„...musi określić czyn... według jego ustawowych znamion z zaznaczeniem okoliczności, potrzebnych do jego odróżnienia (Unterscheidung)“;

przyjmuje je co do wyroków prawo węgierskie (§ 327 p. 9 lit. a):

„...określenie czynu przestępnego... z uwypatnieniem okoliczności, służących do jego odróżnienia...”,

przyjmuje je co do wyroków wojskowa proced. karna z 1912 (obowiązująca w polskim sądownictwie wojsk.) — § 308 L. 1:

„...jakięgo czynu (Tat) uznano oskarżonego winnym... z wyraźnym wymienieniem okoliczności faktycznych, służących do odróżnienia...”.

Natomiast do grupy 2 b zaliczyć należałoby już raczej § 260 powszechnej proc. kar. austr., który każe w sentencji wyroku wymieniać:

„okoliczności faktyczne, które uzasadniają pewien oznaczony wymiar kary”,

co tłumaczono koniecznością „indywidualizowania” czynu (orzecz. najw. tryb. wied. z 18 września 1882 Nr. 479 i 9 czerwca 1885 Nr. 788). oraz art. 760 ros. u. p. k. z 1864 nakazujący ułożyć pytania:

„w wyrażeniach powszechnie używanych, obejmujących istotne cechy przestępstwa...”,

lub wreszcie proced. kar. franc. żądająca ustalenia w części dyspozytywnej (*dispositif*) czynów (*les faits*), jak to stanowi art. 195, *code d'instr. crim.*

3. Według zapatrywań Komisji Kodyf. R. P. nie należy ograniczać się do „odróżnienia” czynu w szczególności przez przytoczenie tylko okoliczności czasu i miejsca z pominięciem okoliczności faktycznych, dotyczących cech przestępstwa. Wniosek ten uzasadniony jest treścią motywów do projektu k. p. k. W tej mierze miarodajne są motywy na str. 484—486 wyd. urzęd. Kom. Kodyf. do art. 376 i 377 projektu (obecny art. 366 i 367 k. p. k.), z których wynika, że kwestja p. e) art. 366 k. p. k. łączy się z kwestją usunięcia pytań, które rosyjska u. p. k. z 1864 znała nawet w postępowaniu bez udziału przysięgłych, tudzież z okolicznością, że mogą być wyroki pozbawione formalnego uzasadnienia (art. 376 k. p. k.). Sentencja k. p. k. ma, ze względu na swą treść, dać gwarancję, że Sąd dokładnie sobie uprzytomni przy wyrokowaniu, jaki czyn przypisuje oskarżonemu i nie skaże go za czyn niedość ściśle określony. Jeżeliby nawet wywody motywów z punktu widzenia ewentualnej kwestji „*rei iudicatae*” mogły na pierwszy rzut oka dać podstawę do przypuszczenia, że wystarczyć może indywidualizacja faktyczna tylko w ogólnym zakresie „odróżnienia” nie zaś indywidualizacja faktyczna znamion przestępstwa, to jednak taki wniosek byłby błędny, albowiem i z punktu widzenia ewentualnego zarzutu „*rei iudicatae*” podnoszą motywy, że „skarga pokrzywdzonego lub policji niezawsze podaje z dostateczną ścisłością szczegóły kradzieży”. Dalej, wspominając o kasacji prokuratora „w obronie ustawy” (art. 521 k. p. k.), motywy zawierają zwrot: „Jak prokurator ustali, że do przypisanego oskarżonemu czynu zastosowano błędnie ustawę karną, jeżeli wyrok z całą ścisłością nie ustali stanu faktycznego tego czynu? Wspominając następnie o ułaska-

wieniu zaznaczają motywy, że „... Prezydent ... oraz te władze, które przedstawiają Prezydentowi swoje opinie muszą dokładnie wiedzieć, za co oskarżonego skazano, aby móc się wypowiedzieć co do ułaskawienia”. Zaznaczają wreszcie motywy, że układ sentencji doprowadzi do pewnego obciążenia „pisania dłuższych sentencji”, da jednak gwarancję, że Sąd „uprzytomni sobie z całą dokładnością, za jaki czyn... sądzi”. Motywy do obecnego art. 367 k. p. k. nawiązują do uzasadnienia art. 366 k. p. k., stwierdzając, że chodzi o uzupełnienie ogólnego przepisu rzeczonoego art. 366 k. p. k.; zaznaczają, że jeżeli „Sąd ustalił... czyn w innej postaci, należy jedną i drugą postać czynu w sentencji uwypatnić, tak, żeby nie było wątpliwości, za co Sąd skazał i jakie oskarżenie odrzucił. Wreszcie motywy ustawodawcze do art. 411 k. p. k. (art. 428 projektu, str. 536—538 wyd. urzęd. Komisji Kodyf.), dotyczącego pokrewnego zagadnienia na tle postępowania przed przysięgłymi, stwierdzają, że „treść pytania powinna obejmować wszystkie ustawowe znamiona zarzucanego oskarżonemu przestępstwa”, dalej zaś, że „treść pytania stanowić winny okoliczności faktyczne zarzucanego czynu w takim zestawieniu, żeby obejmowały ustawowe znamiona przestępstwa”.

Motywy wskazują tedy wyraźnie na to, że chodziło o coś więcej, jak o samą możliwość „odróżnienia” danego czynu od innego czynu, drogą ustalenia jeno np. okoliczności czasu lub miejsca; chodziło widocznie o ustalenie czynu drogą stwierdzenia pewnych faktów, należących do samej istoty przestępstwa (znamion samego przestępstwa).

4. Tę wykładnię przyjąć też należy na podstawie tekstów k. p. k.; wykładnia tekstów prowadzi do wniosku, że w sentencji stwierdzone być muszą pewne fakty, należące do samej istoty przestępstwa.

Rozpatrując sprawę w pewnym niewątpliwym związku, jaki zachodzi między art. 279, 411, 366 i 367 k. p. k., należy stwierdzić, że art. 279 oraz 411 k. p. k. mówią nietylko o okolicznościach czasu i miejsca, które nie należą do znamion przestępstwa, lecz nadto o „innych okolicznościach” (art. 279) i o „okolicznościach faktycznych”, które widocznie nie są okolicznościami „czasu i miejsca”, skoro wymienione są odrębnie i niezależnie od „czasu i miejsca”. Ponadto w art. 279 k. p. k. mieści się wyraz „dokładne”. Ten sam wyraz „dokładne” mieści się w p. c) art. 366 k. p. k., skoro zaś owe „dokładne określenie” odbyć się ma nie przez podanie czasu i miejsca, lecz „z podaniem czasu i miejsca”, przyjść trzeba do wniosku, że samo dokładne podanie czasu i miejsca nie jest jeszcze „dokładnym określeniem czynu”, lecz okolicznością dodatkową. Ponieważ każdy wyraz w ustawie musi być traktowany jako umieszczony w pewnym celu, przeto przyjąć trzeba, że skoro według art. 366 k. p. k. ma nastąpić „dokładne określenie”, to nie wystarczy przytoczenie samej ab-

strakcyjnej formuły (definicji) ustawowej), stosującej się do niezliczonej ilości przestępstw tego samego typu, lecz nastąpić powinno substancjonowanie pod względem konkretnych faktów znamion przestępstwa (i to niezależnie od okoliczności czasu i miejsca). Wprawdzie p. e) art. 366 k. p. k. wydaje się być wyższy od p. b) art. 279 k. p. k., gdyż nie wspomina (wyraźnie) o „innych okolicznościach popełnienia”, jednakże różnica, zwłaszcza w świetle motywów Komisji Kodyf., wydaje się być tylko natury redakcyjnej. Jeszcze szersze na pozór ujęcie przedstawia p. a) art. 367 k. p. k., jednakże przepis ten łączy się znowu widocznie i bezpośrednio z treścią art. 366 k. p. k. (Sentencja... winna ponadto zawierać...), zaczem przyjąć trzeba, że i ustalenie czynu powinno być „dokładne”, logika bowiem wskazuje jasno na to, że tak czyn „zarzucany”, jak i „przypisany” muszą być tak skonkretyzowane, aby sama sentencja (bez motywów, których często niema) dawała obraz tego, co ostatecznie na przewodzie sądowym ustalono, a co ma wielkie znaczenie z punktu widzenia „rei iudicatae”, ewentualnej kasacji z art. 521 k. p. k., ułaskawienia i t. p. (zob. motywy Kom. Kodyf.). Ponadto przepis p. b) art. 367 k. p. k. świadczy pośrednio o tem, że p. a) rzeczono go artykułu w sposób wyżej przedstawiony musi być rozumiany; p. b) art. 367 k. p. k. nakazuje bowiem wskazanie kwalifikacji, co byłoby chyba zbędne, gdyby według p. a) można było ograniczyć się do przytoczenia formuły (definicji) ustawowej, a więc w gruncie rzeczy przytoczyć słowami ustawy kwalifikację prawną.

5. Z powyższego wynika, że p. a) art. 367 k. p. k. nakazuje określić „czyn”, a więc działanie lub zaniechanie przez przytoczenie okoliczności faktycznych, należących do istoty przestępstwa, niezależnie od indywidualizacji przez wskazanie czasu i miejsca (ze względu na ścisłą łączność p. a) art. 367, z p. e) art. 366 k. p. k.). Jednakże przytoczenie owych okoliczności faktycznych nie musi być zupełne. Jeżeli nawet co do p. a) art. 367 k. p. k., ze względu na ścisły związek z p. e) art. 366 k. p. k., należy skłonić się do wniosku, że także ustalenie czynu „przypisanego” ma być „dokładne”, to jednak nie oznacza to, że ma być „pełne” lub „zupełne”. Takie ujęcie kwestji byłoby wprost trudne do przeprowadzenia; do jakiego celu służyć więc miałyby dokładne ustalenie podstawy faktycznej w uzasadnieniu wyroku (p. a) art. 377 k. p. k.)? Z tego płynie wniosek, że substancjonowanie w samej sentencji faktami znamion czynu przypisanego powinno być ujęte nietylko zwięźle, ale nadto nie musi obejmować wszystkich znamion podmiotowych i przedmiotowych. Rozumieć to należy w ten sposób, że aczkolwiek wszystkie ustawowe znamiona czynu muszą być w sentencji przytoczone, nie wszystkie jednak muszą być bezwzględnie substancjonowane faktami, zwłaszcza momenty, które chociaż są pojęciami prawne-

mi są także dość powszechnie zrozumiałe (np. „umyślnie”, albo „skutkiem nieostrożności”, „w zamiarze przywłaszczenia”). Chodzi tylko o tak dokładne powiązanie abstrakcyjnych znamion ustawowych z faktami, substancjonującymi najważniejsze znamiona czynu, by ze spokojem przyjąć było można, że stało się zadość temu, o co chodzi motywom Komisji Kodyf., mianowicie, że Sąd dokładnie uprzytomnił sobie przy wyrokowaniu, jaki czyn sądzi i jaki przypisuje oskarżonemu, że będzie można dokładnie wiedzieć, za co oskarżonego skazano, że nie będzie wątpliwości co do tego, za co Sąd skazał i jaki czyn odrzucił. W ten sposób splot abstrakcyjnych znamion przestępstwa z pewnemi (najważniejszymi) okolicznościami faktycznymi pozwoli na indywidualizację czynu w sposób wymagany przez punkt a) art. 367 k. p. k. Wykładnia taka żąda zatem więcej, niż ustalenia momentów „odróżniających”, które nie muszą nawet należeć do ustawowych znamion czynu (czas i miejsce), żąda bowiem dokładnego, aczkolwiek nie zupełnego, ani dosłownego (o ile chodzi o przestępstwa słowne) ustalenia samego czynu (działania lub zaniechania), a więc ustalenia, co oskarżony zrobił lub czego zaniechał.

6. W świetle powyższych uwag na pytanie, czy w sentencjach wyroków o zniewagi, popełnione użyciem słów obelżywych (często wstrętnych), należy wymienić owe obelżywe wyrazy, należy dać odpowiedź tej treści, że nie można bezwzględnie twierdzić, iż ustalenie karalnego działania musi nastąpić przez dosłowne przytoczenie tych obelg. W miarę okoliczności można, bez obrazu p. a) art. 367 k. p. k., ominąć czasem powtarzanie w sentencji wyrazów, obrażających uczucia kulturalne, religijne i t. p., jeżeli przez opisanie czynu faktycznego substancjonowanie znamienia przestępnego da się skutecznie w sposób, dający dostateczne pojęcie o tem, co oskarżony uczynił, oraz dający gwarancję, że przy prawnej ocenie owych faktów nie zaszło uchybienie prawne. Nie można zatem odrzucić możliwości, że przestępstwo słowne, polegające na użyciu w oznaczonym czasie i miejscu i pod adresem konkretnej osoby wulgarnych przekleństw, wyzwisk lub brukowego łżenia, da się ustalić przez odpowiednie opisanie, często przez użycie innych wyrazów, stanowiących mniej jaskrawy odpowiednik słów rzeczywiście użytych, lub przez przykładowe przytoczenie wyrażeń mniej jaskrawych, — byleby tylko można było przyjąć, że czyn jest dostatecznie pod względem faktycznym określony, że kwalifikacja prawna odpowiada ustawie, że w szczególności nie wchodzi w grę inne przestępstwo (np. „zniesławienie” w sensie art. 13 przep. wpraw. k. p. k.). W tem ujęciu rzeczy, mimo braku dosłownego przytoczenia obelg, nie zawsze zachodziłaby bezwzględna przyczyna kasacyjna z p. h) art. 497 k. p. k.; kiedy zaś zachodzi dostateczne ustalenie czynu przypisanego, kiedy nie, na to można dać

odpowiedź jedynie z punktu widzenia konkretnego wypadku. Już ze względu na niebezpieczeństwo, grożące w związku z p. h) art. 497 k. p. k., należałoby praktycznie raczej wyjątkowo tylko sięgać do takiego ogólniejszego określenia czynu przypisanego, w szczególności wówczas, gdy chodzi o wyrazy rzeczowe nie nadające się do powtórzenia, przyczem ujęcie sentencji nie powinno pozostawiać wątpliwości co do tego, że zamiast dosłownego przytaczania pewnych wyrażen użyto formy opisanie. Oczywiście i takie załatwienie sprawy może być często połowiczne, gdyby bowiem nawet w sentencji wyroku użyto metody nie dosłownego powtarzania obelg, lecz oględnego ich opisanie, to w uzasadnieniu wyroku może czasem będzie rzeczą nieodzowną ustalić bardziej konkretnie obelżywe wyrazy.

Zresztą nietylko co do zniewag, lecz także co do innych przestępstw wyłonić się może często kwestja ominięcia w samej sentencji wyroku zbyt drastycznych fragmentów, nie jest wyłączone, że już przy zniesławieniach (art. 13 przep. wpraw. k. p. k.), nawet najbardziej odrażający zarzut da się łatwiej (niż przy obelgach) opisać z ominięciem zbyt jaskrawości, podobnie też przy przestępstwach przeciwko moralności lub innych.

293.

Odmowa wylegitymowania się wobec organów władzy bezpieczeństwa publicznego w celu stwierdzenia tożsamości osoby — poza wypadkami, gdzie taka odmowa jest w szczególnych przepisach ustawy przewidziana wyraźnie jako przestępstwo, ulegające karze — może być przestępstwem z art. 139 k. k. z 1903.

Uchwała całej izby karnej Sądu Najwyższego
z 14 marca 1931. II. Pr. 21/31.

1. Rozwiązanie powyższego zagadnienia nie nastęrcza wątpliwości wówczas, gdy szczególne przepisy prawne określają odmowę wylegitymowania się wyraźnie jako przestępstwo. Przewiduje to np. rozporządzenie Prez. Rzp. z 16 marca 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. Nr. 32, poz. 309/28). Art. 17 tego rozp. stanowi, że w celach kontroli ruchu ludności mogą organa władz administracji ogólnej, gmin i policji państwowej żądać od poszczególnych osób wylegitymowania się. Do tego celu mogą służyć w szczególności wszelkiego rodzaju dokumenty, wydane przez władze publiczne, stwierdzające tożsamość osoby. Według art. 24 ulega, między innymi, karze świadome zamilczenie ważnych okoliczności, potrzebnych do stwierdzenia tożsamości osoby, przyczem do orzekania są właściwe Sądy powiatowe. Ustęp 3 art. 25 tegoż rozp. zagroza karą za uchylenie się od wykonania rozządzeń władz, opartych na powyższym rozp., a więc także za odmowę okazania legitymacji (art. 17), przyczem do

orzekania są powołane władze administracji ogólnej (art. 26).

Rozp. Prez. Rzp. z 3 grudnia 1927 o prawie łowieckim (Dz. U. Nr. 110, poz. 934/27) przewiduje również podobne przestępstwo, gdyż według ust. 1 art. 75 ulega karze grzywny (orzekanie należy do starosty) ten, kto nie okaże karty łowieckiej (a zatem dokumentu, legitymującego w myśl art. 25 osobę, uprawnioną do polowania) na żądanie osoby, mającej nadzór nad przestrzeganiem przepisów o polowaniu.

Pozatem zachodzić mogą liczne wypadki, których odmowę wylegitymowania się nie możnaby podciągnąć pod żadne szczególne przepisy prawne. Wtedy odmowa może się przedstawiać jako przestępstwo jedynie na obszarze mocy obowiązującej k. k. z 1903, w szczególności jako przestępstwo z art. 139 k. k. W materialnych ustawach karnych, obowiązujących na obszarach b. zaboru austriackiego i pruskiego, brak odpowiedniego przepisu (por. zresztą orzeczn. plen. Najw. Tryb. Wied. z 9 stycznia 1907 Nr. 21618 Zb. Nr. 3297 i O. S. N. z 6 lutego 1930, N. II. 3K. 642/29, Zesz. III/30 Nr. 68).

2. Odmowa wylegitymowania się może stanowić przestępstwo z art. 139 k. k. pod warunkiem, że odpowiednie żądanie przedstawiciela władzy będzie prawne, a prawnem jest ono jedynie wtedy, gdy opiera się na ustawie, albo na wydanem na mocy ustawy i należycie ogłoszonym rozporządzeniu właściwej władzy (por. O. S. N. z 22 stycznia 1923, Nr. 3347/22, Nr. 21 Zb. O. z 1923). Prawność żądania winna być w każdym wypadku ustalona stosownie do zachodzących faktycznych okoliczności. Wszystkich możliwości nie podobna wyliczyć ani przewidzieć, można tylko wskazać przykładowo przedewszystkiem przepisy art. 241 i nast. k. p. k. (zabezpieczanie dowodów i dokonywanie wywiadów w toku dochodzenia uprawnia policję do zadawania pytań i ewentualnie żądania okazania legitymacji, które to żądanie jest w istocie swej pytaniem o nazwisko i ustaleniem go).

3. Z powyższego nie wynika wcale, aby każdy obywatel Państwa był obowiązany posiadać urzędowy dowód osobisty. Poza wypadkami, w których szczególny przepis ustawy wymaga posiadania pewnych dokumentów legitymacyjnych (np. rozporządzenie o prawie łowieckim), jest uzyskanie urzędowego dowodu osobistego jedynie prawem obywatela (§ 1 rozp. Min. Spr. Wewn. o dowodach osobistych z 29 listopada 1928 poz. 898/28). W razie potrzeby wylegitymowania się może być w miarę zachodzących okoliczności uznany za wystarczający każdy wiarygodny dokument, nawet prywatny, np. list lub bilet wizytowy, lub potwierdzenie wiarygodnych osób.

4. Ten, przeciwko komu toczy się dochodzenie, a więc podejrzany o pewien konkretny czyn przestępny, nie jest jednak obowiązany odpowiadać na pytania organów władzy bezpieczeństwa w

danej sprawie, ani okazywać legitymacji, a odmowa z jego strony nie jest przestępstwem. Wynika to z art. 81 i § 2 art. 79 k. p. k. Skoro w myśl art. 81 k. p. k. może on nie odpowiadać na zadawane mu pytania, należy przyjąć, że odnosi się to do wszelkich możliwych pytań, a więc także do pytań o nazwisko, ponieważ jest możliwe, że w pewnych szczególnym wypadku nawet ujawnienie nazwiska podejrzanego może się przyczynić do ustalenia jego winy. Odnosić się to musi i do okazania legitymacji, ponieważ jest ono w swej istocie ujawnieniem nazwiska, żądanie więc okazania legitymacji od podejrzanego jest jednoznaczne z pytaniem go o nazwisko i wymaganiem dostarczenia dowodu.

294.

§ 2 art. 60 k. p. k. ma zastosowanie do oskarżyciela posiłkowego i powoda cywilnego.

Uchwała całej izby karnej Sądu Najwyższego
z 14 lutego 1931. II. Pr. 28/31.

1. Na tle przepisów art. 70 i 71 k. p. k., dotyczących oskarżyciela posiłkowego, jak niemniej na tle art. 74 i 75 k. p. k., dotyczących powoda cywilnego w postępowaniu karnem, wyłania się sporna, a w teorii oraz w orzecznictwie (na tle analogicznych postanowień prawa obcego) żywo dyskutowana kwestja, czy przez „pokrzywdzonego” rozumieć należy tylko bezpośrednio pokrzywdzonego, t. j. tego, czyje dobro, chronione przepisem prawnym, wydanem przedewszystkiem w interesie owego dobra jednostki, zostało bezprawnym atakiem naruszone, lub karalnym usiłowaniem, a nawet karalnym czasem przygotowaniem, zagrożone; czy też pojęciu pokrzywdzonego należy nadać znaczenie szersze nawet tak szerokie, że „pokrzywdzonym” miałby być ten, czyja sfera interesów wogóle, choćby pośrednio, przestępstwem jest dotknięta, a nawet zagrożona. Konsekwencje praktyczne tego lub innego ujęcia są niezmiernie doniosłe. Czy uszkodzenie cielesne, np. artysty operowego, nadaje tylko jemu prawa „pokrzywdzonego”, czy też także przedsiębiorca operowy jest „pokrzywdzony”, jeżeli skutkiem choroby artysty poniósł stratę majątkową skutkiem niemożności wystawienia sztuki? Czy „pokrzywdzonym” jest tylko właściciel przedmiotu skradzionego, czy także towarzystwo ubezpieczeniowe, które wypłaciło premję za ubezpieczony przedmiot kradzieży? Wreszcie, czy „pokrzywdzonym” jest także ten, przeciwko którego „celom” lub „interesom” działano (np. stowarzyszenie opieki nad zwierzętami o ile chodzi o dręczenie zwierząt). Jeżeli przyjmie się, że „pokrzywdzonym” jest tylko ten, kto jest „ofiara” przestępstwa, to przyznać wypadnie charakter oskarżyciela posiłkowego temu tylko, czyje dobro prawne, przedewszystkiem w interesie jednostki chronione, bezpośrednio przestępstwem zaatakowane zostało.

2. Prawo procesowe może określać bliżej pojęcie pokrzywdzonego przez definicję, pokrywającą się mniej lub więcej z pojęciem pokrzywdzonego w ujęciu prawa materialnego (karnego lub innego, w szczególności cywilnego, o ile chodzi o powództwo adhezyjne), może też przez brak bliższej definicji dorozumianie odsyłać, w przedmiocie, o którym mowa, do innego prawa, może wreszcie nakazywać w ten sposób, jak najdalej idącą wykładnię owego pojęcia, przez opuszczenie granic prawa materialnego i przejście na teren pokrzywdzenia nie tylko w sferze prawnej, lecz nawet w sferze ogólnych „interesów” lub „celów”.

Należy zatem rozważyć pojęcie „pokrzywdzonego” na tle bezprawnego ataku:

a) na dobro, chronione przez prawo karne materialne, biorąc za punkt wyjścia obrażoną normę wydaną przedewszystkiem (w pierwszym rzędzie) w celu ochrony dobra jednostki (nie dobra całej społeczności);

b) na dobro, chronione przez jakąkolwiek normę prawną (karną, cywilną i t. p.), wydaną przedewszystkiem (w pierwszym rzędzie) w celu ochrony dobra jednostki (nie dobra całej społeczności);

c) na ogólne „interesy” lub „cele” niekoniecznie prawne (ekonomiczne, kulturalne, religijne, narodowościowe i t. p.).

Pierwsze ujęcie jest największe, trzecie największe.

3. Wyraźne określenie „pokrzywdzonego”, jako osoby, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone, znajdujemy w k. p. k. jedynie odnośnie do oskarżyciela prywatnego (§ 2 art. 60 k. p. k.). To określenie pokrywa się zresztą co do treści z pojęciem „pokrzywdzonego” w znaczeniu materialnego prawa karnego, albowiem przy prywatno - skargowych przestępstwach mamy do czynienia z bezpośrednim atakiem na odnośne dobro prawne, które prawo karne materialne chroni w interesie jednostki (w pierwszym rzędzie jednostki). Także na tle art. 530 k. k. ros. z 1903, o ile chodzi o „członka rodziny”, należy przez zniewagę, nazywaną „pośrednią”, rozumieć obrażę na drodze okrężnej, niemniej dotykającą bezpośrednio osobę, która przez atak na cześć członka rodziny jest równocześnie dotknięta na własnej czci (porów. orzec. ogół. zgrom. Sądu Najw. z 8 kwietnia 1922 Z. S. 7/21, str. 45 zb. orzec. ogół. zgrom. z lat 1922—25); jest to więc wypadek nieco podobny do tego, gdy ktoś, działając w zamiarze zabicia jednej osoby rani nieumyślnie inną, która bezpośrednio, chociaż na drodze okrężnej (odbicie się kuli), jest pokrzywdzona na ciele, ponieważ sprawca „culpose” zaatakował, jednakże bezpośrednio jej dobro (ciało, zdrowie). Od zasady bezpośredniego naruszenia lub zagrożenia chronionego przez przepis karny dobra jednostki możnaby zatem odstąpić jedynie na podstawie wyraźnego postanowienia ustawy; w tym względzie wskazać należy na art. 65 i 66 k. p. k., dotyczące

małżonków, rodziców, dzieci i wnuków, oraz na § 2 art. 12 przep. wpraw. k. p. k. w związku z § 414 ust. 2 u. p. k. z 1873, które np. „mężowi” (§ 195 k. k.) lub „przedłożonemu w urzędzie” (§ 196 k. k.) nadają samoistne prawo oskarżycieli prywatnych, chociaż nie należą do zakresu osób pokrzywdzonych.

4. W innych przepisach (p. b) art. 39, 54, 162, 182, 246, 252, 272, p. e) art. 485, p. b) art. 499, 576 k. p. k., oraz art. 11 przep. wpraw. k. p. k.), w szczególności zaś w przepisach art. 70, 71 i 74 k. p. k., dotyczących oskarżyciela posiłkowego i powoda cywilnego, określenia pojęcia „pokrzywdzonego” nie znajdujemy, nie wyjaśnia też sprawy dostatecznie fragment, zawarty w p. b), art. 75 k. p. k., dotyczący powództwa cywilnego. Nasunąć się więc może przypuszczenie, że skoro k. p. k. w pewnym wypadku wspomina o „bezpośrednio” pokrzywdzonym, w innych zaś wypadkach żadnego dodatku nie czyni, to w drodze wnioskowania „a contrario” należy uznać, że w owych innych wypadkach pojęcie „pokrzywdzonego” musi być szersze ujęte. Twierdzenie to możnaby nawet poprzeć tem, że art. 72 k. p. k., odwołując się do art. 59, 61—66 k. p. k. pomija właśnie art. 60 k. p. k. i jego § 2, oraz tem, że rozszerzenie pojęcia „pokrzywdzonego” w wypadku art. 70 i 71 k. p. k. poszłoby po linii podstawowej zasady nowożytnego procesu karnego, mianowicie zasady legalności (art. 53 k. p. k.), albowiem przy „pośrednim” pokrzywdzeniu niepomrotnie wzrasta zakres oskarżycieli posiłkowych, którzy działaniem swym mogliby się przyczynić do urzeczywistnienia zasady legalności.

Jednakże zapatrywaniu temuż przeciwstawić należy poważne argumenty przeciwnie. Jest rzeczą ustaloną, że wnioskowaniem „a contrario” posługiwać się należy z niezwykłą ostrożnością. Tylko wówczas, gdy niema cienia wątpliwości, że w pewnym przepisie coś postanowiono dlatego, aby dać poznać, że w innym wypadku ma być odmienne, można wnioskować „a contrario”. Taki stan rzeczy w rozpoznawanym wypadku nie zachodzi, albowiem ani z § 2 art. 60 k. p. k., ani z p. b) art. 75 k. p. k. (ani z innych), nie wynika wcale z zupełną pewnością, że w innych wypadkach ma być odmienne w porównaniu z tem, co stanowi § 2 art. 60 k. p. k. odnośnie do oskarżyciela prywatnego, zwłaszcza, gdy się zważy, że § 2 art. 60 k. p. k. nie mieścił się w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej (zob. art. 59 projektu, str. 22, wyd. urzęd. Kom. Kod.) i dodany został w czasie późniejszym. Jest rzeczą zupełnie możliwą, a nawet — jak się przekonamy, zupełnie prawdopodobną, że w czasie późniejszych prac ustawodawczych chciano zapobiec niezliczonym wątpliwościom, jakie wyłoniły się w obcych kodyfikacjach na temat „pokrzywdzonego”; wystarczy w tym względzie wskazać np. na Kom. Loewe-Rosenberga do § 172 niem. p. k. w redak. z 1924 co do pojęcia „der Verletzte”, na

niezwykłe i sprzeczne ze stanowiskiem Sądu Rzeszy stanowisko np. Sądu Apel. w Hamburgu w orzec. z 10 grudnia 1929 (Deut. Juristen-Zeitung Nr. 1/1931, str. 96), oraz na okoliczność, że w rosyjskim prawie procesowym z 1864 pojęcie „pokrzywdzonego” także nie było niesporne, a głosy teorii zarzucały praktyce, że „rozszerzyła pojęcie pokrzywdzonego poza granice prawa karnego” (Rozin. ugoł. supoproizw. 1924, str. 292, uw. 24). Chciano więc, być może, zupełnie jasno w samym tekście prawa dać wyraz myśli, która całkiem wyraźnie wynikała z motywów Komisji Kodyfikacyjnej (urzęd. wyd. str. 172, 174), że w grę wchodzi bezpośrednio pokrzywdzenie przez przestępstwo.

Wyłania się zatem pytanie, czy § 2 art. 60 k. p. k., aczkolwiek mieści się w rodzaju zatytułowanym „oskarżyciel prywatny”, nie zawiera zasady ogólnej, którą ustawodawca miał na myśli zawsze, ilekroć w k. p. k. mówił o „pokrzywdzonym”. W danym razie zasadę § 2 art. 60 k. p. k. należałoby zastosować do innych wypadków, w szczególności także do pokrzywdzonego jako oskarżyciela posiłkowego. W takim ujęciu rzeczy zachodziłby jeno błąd ze strony prawodawcy pod względem układu (błąd systematyki), gdyż § 2 art. 60 k. p. k. należałoby pod względem umiejscowienia do przepisów ogólnych (podobnie ma się sprawa co do innych przepisów k. p. k., np. dotyczących jawności, narady, głosowania sędziów i t. p.).

Aby odpowiedzieć na powyższe pytanie należy, w związku z tem, że § 2 art. 60 k. p. k. mieści się w przepisach dotyczących oskarżyciela prywatnego, zbadać kwestję, o ile chodzi o oskarżyciela posiłkowego, na razie niezależnie od § 2 art. 60 k. p. k.; to samo dotyczy również pokrzywdzonego, jako powoda cywilnego (art. 74, 75 k. p. k.).

5. Przechodząc zatem do oskarżyciela posiłkowego i wracając do poruszonej już poprzednio zasady legalności (art. 53 k. p. k.) należy stwierdzić, że zasada ta przy rozstrzygnięciu kwestji „pokrzywdzonego” nie może być miarodajna. Sama zasada legalności nie może być miarodajna dlatego, że sama przez się nie świadczy jeszcze o tem, jakie instytucje prawne i w jakim zakresie mają ją chronić. Jeżeliby ustawodawcy chodziło o jak najszerze zabezpieczenie tej zasady, to mógł sięgnąć do wzoru rzymskiej „actio popularis”, co jednak odrzucił (zob. motywy Kom. Kodyf. do art. 54 projektu str. 150 wyd. urzęd. Kom. Kodyf.). Nie należy zaś przeoczyć okoliczności, że przy szerszej wykładni pojęcia „pokrzywdzonego” można w wielkiej ilości wypadków dojść niemal do tych samych wyników praktycznych, jakie daje odrzucona przez k. p. k. „actio popularis”. Wszak przy przestępstwach np. przeciwko ustrojowi państwowemu lub społecznemu i przy wielu innych przestępstwach, pośrednio dotykających lub dotknąć mogących sfery interesów, celów, dążeń i t. p. niemal każdego obywatela lub

ogromnej ilości, wchodziłoby w grę „pokrzywdzenie” w dziedzinie „interesów” lub „celów”; skutkiem tego w wielu owych wypadkach niemal każdy obywatel (*quivis ex populo*) byłby już przy usiłowaniu, a nawet karalnym czasem przygotowaniu (np. obalenia ustroju państwowego i społecznego) zagrożony w swych dobrach prawnych (wolność, własność i t. p.), działałoby się mu „krzywda” (którą odróżnić trzeba od szkody) w dziedzinie prawa karnego, wymagająca reakcji w postaci kary, byłby więc „pokrzywdzony”. W ten sposób staje się już u progu „skargi popularnej”, skargi czynnika obywatelskiego, traci się stały grunt pod nogami.

A przecież zapoznawać nie należy tego czynnika, iż k. p. k. zalicza się do procedur typu francusko - kontynentalnego, z dominującą zasadą „monopolu oskarżenia” po stronie oskarżyciela publicznego, będącego organem Państwa. Zasadom wykładni jest tedy zupełnie przeciwna dążność w kierunku „skargi popularnej” prawa rzymskiego lub angielskiego, przeciwnie w systemie obecnego typu procesu skargowo - śledczego obrać należy „de lege lata” wręcz przeciwny kierunek, t. j. wszelkie wyjątki od zasady „monopolu oskarżenia”, służącego oskarżycielowi publicznemu, będącemu organem państwa, wyklądać należy jak najściślej. Przeciwno szerokiemu ustaleniu pojęcia „pokrzywdzonego” przemawia również moment bardzo ważnej doniosłości, mianowicie, iż dziedzina stron procesowych (zob. tytuł ks. II k. p. k.) nie jest dziedziną, nadającą się do rozszerzającej wykładni. Do procesu w charakterze strony może mieć dostęp tylko ten, kogo ustawa bez żadnych wątpliwości dopuszcza, w razie więc wątpliwości znowu tylko ścieśniającą wykładnię zastosować należy.

Zatem nie o „pokrzywdzonym” w szerokim znaczeniu pokrzywdzenia w dziedzinie „celów” lub „interesów” mówić należy z punktu widzenia art. 70 i 71 k. p. k. Rozwiązania więc szukać należy ściśle w dziedzinie prawnej. Szukając zaś dziedziny prawnej, a więc obrazonego przepisu prawnego, nie można mówić o jakiegokolwiek normie, gdy chodzi o oskarżyciela posiłkowego, lecz jedynie i wyłącznie o normie prawa karnego materialnego. Wszak oskarżyciel posiłkowy dopuszczony jest do procesu w tym celu, aby był narzędziem urzeczywistnienia prawa karnego materialnego, prawa karania grupy społecznej w zakresie przestępstw publiczno-skargowych. Żadna inna sfera prawna przy oskarżeniu posiłkowym w grę nie wchodzi, w szczególności nie wchodzi w grę sfera prawa cywilnego, albowiem oskarżyciel posiłkowy nie dochodzi żadnych roszczeń prywatno-prawnych, lecz wnosi i popiera skargę karną w interesie publicznym wyjątkowo złożoną w ręce osoby prywatnej (art. 59, 72 k. p. k.); chociażby był także majątkowo pokrzywdzonym może być oskarżycielem posiłkowym, mimo że nie korzysta z prawa wystąpienia równocześnie w roli powoda cy-

wilnego, obie te bowiem role są zupełnie odrębne, a wystąpienie w charakterze oskarżyciela posiłkowego nie pociąga za sobą konieczności wystąpienia z powództwem adhezyjnym (porów. uchwałę całej izby karnej Sądu Najw. z 14 lutego 1931, II. Pr. 195/30). Gdy zaś miarodajne ma być wyłącznie prawo karne materialne, to w świetle tego prawa o pokrzywdzonym mówić można nie z punktu widzenia dóbr prawnych chronionych (zagrożeniem sankcji karnej) w interesie ogółu, w interesie całej społeczności, lecz z punktu widzenia tylko tych dóbr prawnych, które ustawodawca przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie chroni w interesie jednostki, a w dalszym dopiero rzędzie w interesie ogółu, zainteresowanego w tem, by porządek prawny był zachowany. Przepisy karne, chroniące życie, wolność, cześć, nietykalność ciała, oraz mienie są to właśnie przepisy, w których dominuje myśl chronienia przedewszystkiem dóbr jednostek, są to normy liczące się z prawami jednostki, z dobrem prawnym jednostki i możliwością bezprawnego ataku na te dobra; inne znowu przepisy chronią pewne dobra w oderwaniu od dóbr jednostki, chronią „spokój religijny”, „prawidłowy wymiar sprawiedliwości”, „prawidłowość służby publicznej”, „spokój powszechny” i t. p., a wówczas pokrzywdzoną nie jest jednostka, lecz jedynie i wyłącznie ogólny interes, interes całej społeczności. Tylko w pierwszej grupie można więc mówić o ataku na dobro jednostki, w innych wypadkach przestępca atakuje nie dobro prawne jednostki, lecz jedynie dobro prawne chronione w interesie ogółu. Dlatego też miarodajnym być musi, przy badaniu uprawnień oskarżyciela posiłkowego to, czy jego dobro prawne zostało zaatakowane (naruszone lub zagrożone), chodzi zatem o bezpośrednio, z punktu widzenia dobra „ofiary” przestępstwa, bezprawne zaatakowanie owego dobra, nie zaś o zaatakowanie interesów całej grupy społecznej.

Okazuje się zatem, że, odnośnie do oskarżyciela posiłkowego ogólne zasady wykładni prowadzą do tego, że myśl wyrażona w § 2 art. 60 k. p. k. stosuje się także do oskarżyciela posiłkowego, a w tem oświetleniu rzeczy zyskuje się argument do przypuszczenia, że cel dodania do ustawy § 2 art. 60 k. p. k. wybiegał poza ramy instytucji oskarżyciela prywatnego.

Powyższa wykładnia pojęcia „pokrzywdzonego” zgadza się także z poglądami na tę sprawę Kom. Kod., w motywach bowiem rzeczony Komisji (wyd. urzęd., str. 172) czytamy:

„...prawo wniesienia i popierania oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego służyć będzie tylko osobom bezpośrednio przez przestępstwo pokrzywdzonym, a więc tym, przeciwko którym dobru przestępstwo było bezpośrednio skierowane...”

Od zasady powyżej przedstawionej może istnieć wyjątek jedynie na zasadzie wyraźnego postano-

wienia ustawy, podobnie, jak co do oskarżenia prywatnego (art. 72, 65, 66 k. p. k.).

6) Badając pojęcie „pokrzywdzonego” w związku z przepisami o powództwie adhezyjnym (art. 74 k. p. k.) odrzucić przedewszystkiem należy przypuszczenie, aby mogło być miarodajne ogólnikowe pokrzywdzenie w sferze „interesów”, „cełów” i t. p. Przy roszczeniach majątkowych, wynikających z przestępstwa, można mieć na myśli najwyżej obrażoną normę prawa cywilnego, nasunąć się tedy może przypuszczenie, czy także według k. p. k. nie przedstawia się sprawa analogicznie jak w ustawodawstwie francuskim, gdzie przez dopuszczenie „action civile” nastąpiło odesłanie do prawa cywilnego, tak co do legitymacji do skargi, jak i samego roszczenia (z zastrzeżeniem według k. p. k., że chodzi o roszczenie majątkowe). Gdyby nastąpiło odesłanie bez zastrzeżeń do prawa cywilnego należałoby tam szukać pojęcia „pokrzywdzonego”, uprawnionego do wytaczania powództwa adhezyjnego. Należałoby więc przyjąć, że według wszystkich kodyfikacji dzielnicowych jest pokrzywdzonym przedewszystkiem „bezpośrednio” pokrzywdzony, t. j. ten, kto jest podmiotem dobra bezpośrednio zaatakowanego. W cywilnym prawie francuskim (obowiązującym także w b. Królestwie Kongresowem) należałoby przyjąć nawet pośrednie pokrzywdzenie (porów. np. *Droit civile Bandry-Lacantinerie - Barde*, t. 15, Nr. 2883, r. 1908; *Dalloz - Griolet - Vergé Rep. Prat.* 1904, t. 10, str. 389, poz. 562 i nast.; *Demolombe* t. 31, str. 575 i nast.). W razie zabicia współnika, który był „duszą” przedsiębiorstwa może pokrzywdzony współnik dochodzić, według *Demolombe'a*, odszkodowania. Tak samo małżonek i dziecko zabitego są tylko pośrednio pokrzywdzone na skutek przestępstwa, albowiem kula lub nóż godzą bezpośrednio w ciało ofiary, w przedmiot zaś niematerialny (prawo alimentacyjne) bezpośrednio godzić nie mogą (*Demolombe* l. c. str. 578, *Garraud Precis de droit crim.* str. 616, *Garraud Traité d'instr. crim.* r. 1907, t. 1, str. 257). Prawo cywilne niemieckie i austriackie przyjmuje za podstawę bezpośrednio pokrzywdzenie, w pewnych jednak wypadkach osobom pośrednio dotkniętym atakiem, skierowanym bezpośrednio przeciwko dobru innej osoby, t. z. „osobom trzecim”, w szczególności małżonkowi i dzieciom zabitego przysnaję w drodze wyjątku odszkodowanie z mocy przepisu szczególnego (porów. §§ 823, 844 k. c. niem. § 1327 k. c. austr., komentarz radców Sądu Rzeszy do rzezonnych przepisów prawa niem., oraz, do prawa austr., np. *Krainz - Pfaff - Ehrenzweig* wyd. 1928, 2 t., 1 połowa str. 72).

Jednakże z mocy szczególnych przepisów k. p. k. prawo cywilne nie może w kwestji legitymacji powoda cywilnego w postępowaniu karnem przyjść w całej pełni do głosu; wynika to nietylko z art. 74 k. p. k., mówiącego o „roszczeniach majątkowych”, przez co wyłączono roszczenia niemajątko-

we, np. roszczenie o uznanie nieważności aktu prawnego, lecz przedewszystkiem z p. b) art. 75 k. p. k., który przekazuje na drogę zwykłego procesu cywilnego

„roszczenia nie mające bezpośredniego związku z przedmiotem oskarżenia”.

Nadmienić przytem należy, że przepis p. b) art. 75 k. p. k. mieścił się już w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej (jako p. b) art. 77 projektu), ograniczenie tedy powództwa cywilnego do roszczenia bezpośrednio wypływającego z przestępstwa istniało już w pierwotnym założeniu, a tem samem świadczy o budowie prawnej pojęcia „pokrzywdzonego”, jakiemu wogóle obecna kodyfikacja hołduje, tem bardziej, że i motywy Komisji Kodyfikacyjnej (wyd. urzęd. str. 174) wyraźnie mówią o powódzie adhezyjnym, jako „osobie bezpośrednio pokrzywdzonej”.

Myśl, że p. b) art. 75 k. p. k. ma na względzie bezpośredni związek przyczynowy, a więc tylko „szkodę bezpośrednią”, a nie pośrednią, należy odrzucić. Inaczej bowiem, porzucając t. z. przyczynowość przeciętną (adekwalną) należałoby dojść do stanu, nieznanego chyba żadnemu ustawodawstwu, i z praktycznego punktu widzenia żadnej nie wytrzymującej krytyki; wówczas bowiem należałoby przyjąć, że w razie lekkiego zranienia, które skutkiem „przyczyny pośredniej”, np. skutkiem zakażenia rany po prowizorycznym opatrunku, spowodowało w t. zw. przeciętnym związku przyczynowym długotrwałą i kosztowną chorobę, możnaby w drodze powództwa adhezyjnego dochodzić jedynie „szkody bezpośredniej” (kosztów prowizorycznego opatrunku), dalszej zaś szkody jedynie w drodze zwykłego powództwa cywilnego. Zranienie było skutkiem ataku na dobro chronione bezpośrednio w interesie jednostki (ciała), pośredni związek przyczynowy (pośrednia przyczyna) między działaniem i skutkiem jest czemś zupełnie innym, niż pośrednie pokrzywdzenie przestępstwem (pośrednio pokrzywdzone są żona i dzieci zranionego, jeżeli doznały uszczerbku w prawach alimentacyjnych).

Nie pozostaje tedy nic innego, jak przyjąć także co do powództwa adhezyjnego tę samą zasadę, którą wypowiedział § 2 art. 60 k. p. k., t. j. przyjąć, że roszczenie zostaje w bezpośrednim związku z przestępstwem (p. b) art. 75 k. p. k.) jedynie wówczas, gdy pokrzywdzenie pewnej osoby nie płynie dopiero pośrednio z pokrzywdzenia innej, lecz wynika wprost z ataku skierowanego na dobro prawne samej „ofiary” przestępstwa, wynika z czynu, przedstawiającego się jako przedsięwzięcie danego przestępstwa przeciwko karnie chronionemu dobru ofiary przestępstwa, jako dobru jednostki. Za taką wykładnią przemawia też i ta okoliczność, że powództwo cywilne w systemie k. p. k. traktowane jest wogóle z tendencją jak największego ograniczenia tej instytucji (zob. np. art. 369, 465, 466, § 2 rt. 489, 593 k. p. k. i mo-

tywy Kom. Kodyf. wyd. urzęd. str. 174, 175). W razie więc zabicia męża i ojca, żona i dzieci zabitego są pośrednio pokrzywdzone, albowiem zaatakowane dobro prawne (życie męża i ojca) nie jest ich dobrem prawnym; na tem stanowisku stoi też powołana wyżej literatura prawnicza. Nie stanowi różnicy, że szkoda materialna powstaje nie w majątku zabitego, lecz w majątku innej osoby i to nie jako szkoda pochodna lecz samoistna; każde bowiem roszczenie odszkodowawcze (o ile nie jest oparte na przelewie praw) jest samoistne, płynie „ex lege”; i pod tym względem niema różnicy między roszczeniem najbliższych z tytułu utraty alimentów, a roszczeniem współnika z tytułu utraty dochodów z pracy drugiego (zabitego) współnika. Nadmienić jeszcze należy, że w kwestji powództwa cywilnego brak przepisów analogicznych do art. 65, 66, 72 k. p. k., pytanie zaś, czy „de lege ferenda” pewne rozszerzenie uprawnionych do powództwa adhezyjnego nie byłoby wskazane, przekraczałyby już ramy niniejszego orzeczenia.

Dla jasności stwierdzić jeszcze należy, że sam zakres roszczeń materialno - prawnych powoda cywilnego określa materialne prawo cywilne; jeżeli zatem rzeczony prawo przyznaje odszkodowanie (w formie pieniężnej) także za krzywdę moralną, to bezpośrednio pokrzywdzony powód cywilny wy nagrodzenia za taką krzywdę dochodzić może także w procesie karnym.

7. Powyższe rozważania nakazują przyjąć, że pojęcie „pokrzywdzonego” w całym k. p. k. jest jednolite, że na tle innych także nieraz drobniejszych przepisów (p. b) art. 39, 54, 162, 182, 246, 252, 272, p. e) art. 485, p. b) art. 494, 576 i art. 11 przep. wpraw. k. p. k.) należy przyjąć tę samą wykładnię, że zatem zasada § 2 art. 60 k. p. k. jest zasadą ogólną, wypowiedzianą przy sposobności określenia praw oskarżyciela prywatnego. W tem ujęciu rzeczy k. p. k. każde pojęcie „pokrzywdzonego” ustalać na podstawie materialnego prawa karnego, albowiem ustalenie prawnie chronionego dobra, na który skierowano atak przestępny, możliwe jest tylko na tle przepisu prawa materialnego. K. p. k. w przedmiocie pojęcia „pokrzywdzonego” odsyła zatem do prawa materialnego. Prawa procesowe, służące „pokrzywdzonemu” są prawami ściśle osobistymi, a przeto osoba, na którą drogą następstwa prawnego (cesjonariusz, dziedzic) przeszło zaatakowane dobro, nie jest „pokrzywdzonym” (porów. np. Beling Rspr. 1928, str. 92). O wstąpieniu innych osób do procesu w miejsce pokrzywdzonego mówić więc można nie jako o wstąpieniu następców lub zastępców zmarłego, lecz jedynie o wstąpieniu z mocy własnego prawa na zasadzie przepisów szczególnych (art. 72, 65, 66, 464, 489 § 2 k. p. k., oraz uchwała całej izby karnej S. N. z 18 października 1930, II. 4 K. 236/30 ad 9 urzęd. zb. orzec. poz. 170/30); pytanie, czy byłby uzasadniony pewien wyjątek na tle art. 74 k. p. k. co do dalszego popierania powództwa przez

następcę prawnego, np. przez dziedzica, zmarłego w toku procesu powoda cywilnego (art. 74 k. p. k. mówi o „wytoczeniu”), można w tej chwili pominąć. Pozatem nie może być rzeczą wątpliwą, że przez „pokrzywdzonego” rozumieć należy także „hipotecznie” pokrzywdzonego, t. j. tego, który według treści obwinienia przedstawia się jako pokrzywdzony, chociażby w rzeczywistości, np. dla braku przestępstwa, wogóle pokrzywdzonego nie było (porów. Beling O. C. str. 126).

Jest rzeczą wiadomą, że ustalenie, „jakie” i „czyje” dobro prawne jest konkretnym przepisem prawa materialnego chronione, połączone być może nieraz z pewnemi trudnościami i wątpliwościami, konieczność jednak subtelnego czasem do: ciekania, jakie i czyje dobro ustawodawca chronić zamierzał, nie usuwa ustalonej już zasady, że wychodzić należy z założeń prawa materialnego. Ustawodawstwa dzielnicowe pod względem kategoryzacji dóbr karnie chronionych przedstawiają często niezwykłą rozbieżność. O tych rozbieżnościach i szczegółach w tej chwili mówić niepodobna. Podkreślić jeno odrazu wypadnie, że na tle każdego ustawodawstwa dzielnicowego, odrzucić trzeba mniemanie, jakoby znalezienie właściwej kwalifikacji prawnej danego czynu pozwalało ograniczyć się do owej kwalifikacji przy badaniu, jakie i czyje dobro prawne w grę wchodzi. Literatura i orzecznictwo na tle podobnych obcych przepisów (np. § 395 niem. p. k. w red. 1924 r.) podnoszą, że badanie rozciągnąć należy nietylko na ewentualny zbieg przestępstw, lecz nawet na t. z. zbieg ustaw. Przyjąć trzeba, że i w polskim prawie tą samą drogą pójść należy, a przykłady uzmysłowia, że inna wykładnia nie godziłaby się ani z logiką, ani z poczuciem prawnym, owym cennym drogowskazem na manowcach, po których błądzi myśl prawnicza, zanim odkryje drogę właściwą. Gdy chodzi np. o przestępstwo z art. 676 k. k. z 1903 (wymuszanie zeznań), to chociaż chronionem w cz. 37 rzeczony kodeksu idealnem dobrem prawnem jest prawidłowość służby publicznej, to jednak z punktu widzenia zbiegu ustaw (k. k. z 1903 także zbieg idealny traktuje jako zbieg ustaw — art. 60 w związku z art. 1), o pokrzywdzeniu jednostki mówić można i należy, mając na względzie zbieg np. z art. 507 cz. 1 tegoż kodeksu (przestępstwo przeciwko wolności osobistej), lub przepisów cz. 23 tegoż kodeksu („o uszkodzeniu ciała i gwałcie na osobie”), które chronią prawa jednostki, tem pewniej, że w systemie materialno-karnym wyłania się nawet możliwość i dopuszczalność ścigania pod łagodniejszą kwalifikacją, w razie gdyby surowsza z przyczyn formalnych urzeczywistnić się nie dała, a więc ściganie pod łagodniejszą kwalifikacją) Sądem grodzkim (art. 71 k. p. k.), gdyby oskarżyciel nie uzyskał lub nie mógł uzyskać zezwolenia, w myśl art. 70 k. p. k., do ścigania (pod surowszą kwalifikacją) przed Sądem wyższej kategorii (porów. orzec. ogóln. zgrom.

S. N. z 1 grudnia 1930, Prez. 2189/30). Analogicznie przedstawia się sprawa np. na tle § 340 k. k. Ziem. Zach. i jego stosunku do §§ 223 i nast. albo na tle § 154 w stosunku do § 239 k. k., jeżeli sprawca działał w zamiarze ściągnięcia na pokrzywdzonego niesłusznej kary pozbawienia wolności. To samo dotyczy np. § 101 austr. k. k. w stosunku do §§ 93, 152, 331, 411, 496 i t. p. k. k., w związku z § 6 ustawy z 27 października 1862 Nr. 87 Dz. P. P. (o ochronie wolności osobistej). Przy zdradzie głównej pokrzywdzone jest także towarzystwo kolejowe, którego urządzenie uszkodzono lub uszkodzić usiłowano (przykład Bennecke - Belinga - Lehrb. d. d. R. Strp. str. 484, 485), gdyż własność tego towarzystwa, stojąca pod ochroną prawa karnego, przestępstwem jest obrażona lub zagrożona. Samo jednak karalne zresztą przygotowanie zdrady, połączone z przygotowaniem uszkodzenia mienia, nie dawałoby jeszcze praw oskarżyciela posiłkowego właścicielowi mienia, jeżeli z punktu widzenia zbiegu (idealnego lub ustaw) pokrzywdzenie przy uszkodzeniu własności zaczyna się dopiero z chwilą usiłowania. Zaznaczyć przytem należy, że pokrzywdzony, który posiada możność ścigania danego czynu w roli oskarżyciela posiłkowego może zrealizować właściwą i pełną kwalifikację danego czynu i nie jest ograniczony do ścigania jedynie obrazy własnych praw; w ostatnio więc przytocznym przykładzie nie jest ograniczony do skargi tylko pod kątem widzenia

uszkodzenia mienia. Jest bowiem rzeczą uznaną, że nie kwalifikacja lecz czyn jest przedmiotem postępowania (porów. też uchwałę całej izby karnej S. N. z 22 marca 1930, II. poz. 40 urzęd. zb. orzeczn.), urzeczywistnienie zaś prawa karania pod kątem widzenia niepełnej kwalifikacji mogłoby ewentualnie w grę wchodzić jedynie wówczas, gdyby właściwa kwalifikacja nie dała się urzeczywistnić z przyczyn formalnych (porów. wspomniane orzeczenie ogół. zgr. S. N. z 1 grudnia 1930) np. dla braku zezwolenia z art. 70 k. p. k., podczas, gdy ściganie pod łagodniejszą kwalifikacją przed Sądem grodzkim nie wymagałoby zezwolenia (art. 71 k. p. k.).

8. W świetle powyższych uwag odpowiedź na postawione w myśl art. 41 u. s. p. pytanie wypaść musi w ten sposób, że zasada, wypowiedziana w § 2 art. 60 k. p. k., jako zasada ogólna, musi być zastosowana także do oskarżyciela posiłkowego i powoda cywilnego.

295.

Złożone przed przesłuchaniem świadka oświadczenie strony, iż zwalnia świadka od przysięgi, nie wiąże strony bezwzględnie i nie pozbawia jej możności cofnięcia tego oświadczenia i zażądania odebrania przysięgi od świadka w toku jego badania¹).

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 16 lutego 1931. II. 3. K. 1176.30.

¹) Nie można zgodzić się z poglądem prawnym, jakoby strona, która w myśl art. 108 k. p. k. zwolniła świadka od przysięgi, mogła następnie oświadczenie swe odwołać, w szczególności w trakcie przesłuchiwania świadka, z tym skutkiem, że Sąd byłby obowiązany świadka zaprzysiąc. Pominiawszy już nawet wątpliwości, czy świadek miałby powrócić, obecnie pod przysięgą swe poprzednie zeznania, czy też tylko dalsza część zeznań miałaby pozostawać pod sankcją przysięgi, a nie poprzednia część zeznań (k. p. k. nie zna przysięgi assertoryjnej, tylko promisyjną), trzeba zważyć następujące okoliczności: Ustawa procesowa należy do dziedziny prawa publicznego, według którego nie można (o ile brak wyraźnego w tym względzie przepisu) zrękać się prawa przedsięwzięcia czynności procesowej, można atoli w pewnych wyjątkowych wypadkach, nawet w braku wyraźnego w tej mierze przepisu, zręcać się skutecznymi skutków już przedsięwziętej czynności procesowej, jak to słusznie zaznaczono w uchwale całej izby karnej Sądu Najw. z 18 października 1930 poz. 172/30 urzęd. zb. orzeczn. Wspomniana uchwała, omawiając sprawę zrzeczenia się prawa przedsięwzięcia czynności procesowej, nie omawia naszego zagadnienia, zwraca na nie tylko uwagę w tym niewątpliwie celu, aby odgraniczyć dwie różne kwestje i zapobiec pomieszaniu zagadnień i nieporozumieniom. Teorja zaś prawa procesowego na naszą kwestję zapatruje się w ten sposób, że skutki już przedsięwziętej czynności procesowej mogą być przez stronę odwołane tylko wyjątkowo, mianowicie o tyle, o ile przez to nie są dotknięte interesy innej strony procesowej, a zrękający się skutków swej czynności procesowej dysponuje jedynie i wyłącznie własną korzyścią, wyzbywając się jej drogą zrzeczenia. W innych wypadkach odwołanie skutków prawnych przedsięwziętej czynności procesowej jest bezskuteczne, nawet za zgodą drugiej strony, o ile oczywiście przepis pozytywny nie wprowadza odmiennego stanu prawnego. W tym względzie, omawiając odwołalność oświadczeń (Widerruflichkeit, Zurücknehmbarkeit) pisze prof. Beling (Rstpr. 1928, str. 175) co następuje:

„Bei den Parteikasten wird, soweit nicht ausdrückliche Gesetzesbestimmungen bestehen, der allgemeine Leitgedanke der sein müssen, dass die Partei ihre Willenserklärung insoweit fallen lassen kann, als sie damit lediglich einen einseitigen Rechtsvorteil für sich aus der Hand gibt...“

Przy zwolnieniu od przysięgi nie można mówić o tem, że chodzi o jakiś jednostronny interes zwalnającego świadka od przysięgi, choćby dlatego, że dowód nie jest prawem jednej strony, nie jest jakby „własnością“ jednej strony, którą ona swobodnie dysponować może. Niezaprzysiężone zeznania świadka mogą być przez Sąd inaczej ocenione, niż zeznania świadka zaprzysiężonego, drugiej stronie może nawet zależeć na tem, by zeznania nie były poparte przysięgą i dlatego zgodziła się na pominięcie przysięgi. Zresztą przy zwolnieniu świadka od przysięgi wogóle nie można mówić o uzyskaniu przez stronę jakiejś jednostronnej korzyści, którejby można się następnie zrękać. Wypadku, o którym mowa, nie można tedy żadną miarą porównać np. z cofnięciem już wniesionej apelacji lub kasacji, przez które to oświadczenie strona dysponuje wyłącznie swoją korzyścią procesową, nabytą przez założenie na swą korzyść środka odwoławczego. Nawet przy cofnięciu świadka odwoławczego wprowadza ustawodawca, w myśl wyżej przytoczonej zasady teoretycznej, ograniczenie, o ile wchodzi w grę interes innej strony procesowej, czego dowodem jest np. art. 462 k. p. k. nie pozwalający prokuratorowi na cofnięcie apelacji bez zgody oskarżonego, jeżeli prokurator założył apelację na korzyść oskarżonego.

O tem, by w danym wypadku nastąpiło jedynie warunkowe zwolnienie od przysięgi, t. j. z zastrzeżeniem, że przesłuchania świadka będzie ograniczone do tezy dowodowej, na którą go dopuszczono, orzeczenie nie wspomina, domniemywać się podobnego warunku nie można, zresztą „warunkowe“ zwolnienie byłoby równocześnie odwołaniem zgody, zależnie od warunku, byłoby więc niedopuszczalne, skoro wogóle odwołanie zgody nie może nastąpić. Warun-

Sąd Najwyższy wskutek kasacji oskarżonego uchylił wyrok Sądu Okręgowego jako Sądu przysięgłych w Samborze (wraz z uchwałą przysięgłych) z 27 listopada 1930, III K. 1163/30 i na mocy art. 515 k. p. k. sprawę temu samemu Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazał.

Z uzasadnienia:

...Niemniej za uzasadniony uznać należy zarzut oskarżonego, dotyczący obrazu przepisu art. 108 k. p. k. przez odmówienie wnioskowi obrońcy o odebraniu przysięgi od świadka J. K. Świadka tego wezwano na wniosek oskarżonego, który przed przystąpieniem do przesłuchania świadka co do rzeczy samej oświadczył, że zgadza się na przesłuchanie go bez przysięgi, w toku jednak przesłuchania świadka zażądał jego zaprzysiężenia z powodu, iż przesłuchanie świadka rozszerzono na inne okoliczności nie objęte tezą dowodową, która stanowiła podstawę wezwania świadka. Trybunał wniosku o odebranie przysięgi od świadka nie uwzględnił, uzasadniając swe postanowienie tem, że Sąd nie jest wiązany tezą dowodową, na którą świadka powołano, że strony poprzednio zgodziły się na przesłuchanie świadka bez przysięgi i że wedle przekonania Sądu, świadek i bez przysięgi powie prawdę. O ile słuszną i trafną jest uwaga Sądu, iż w postępowaniu karnem przesłuchanie świadka nie ogranicza się tylko do pewnych, zgóry ściśle określonych i ustalonych faktów, i że dopuszczenie dowodu z przesłuchania świadka ze względu na pewną tezę dowodową nie wyklucza możliwości i dopuszczalności przesłuchania świadka także na inne nieobjęte tezą okoliczności, o tyle błędne i nieuzasadnione żadnym przepisem k. p. k. jest zapatrywanie Sądu a quo, jakoby złożone przed przesłuchaniem świadka oświadczenie strony, iż zwalnia świadka od przysięgi, wiązało już bezwzględnie stronę, która takie oświadczenie złożyła i by odejmowało jej możliwość cofnięcia tego oświadczenia, a zgłoszenia żądania odebrania od świadka przysięgi w toku jego przesłuchania. Zaniechanie zaprzysiężenia świadka nie może też usprawiedliwiać przekonanie Sądu, iż świadek zezna prawdę i bez przysięgi, wedle bowiem art. 108 k. p. k. każdego świadka należy zasadniczo zaprzysiąc, zaniechanie odebrania przysięgi może nastąpić tylko w razie obopólnej zgody stron, Sąd zaś ma prawo jedynie odebrać przysięgę w wypadku, gdy strony świadka od złożenia przysięgi zwalnają, nie może natomiast zaniechać zaprzy-

siężenia świadka, gdy choćby jedna ze stron zaprzysiężenia żąda. Okoliczność, iż strona poprzednio zgodziła się na słuchanie świadka bez przysięgi, nie może wchodzić w grę przy rozpoznaniu wniosku o zaprzysiężenie świadka, pomijając bowiem iż, jak wyżej nadmieniono, k. p. k. nie zawiera żadnego przepisu, wedle którego złożone przez strony oświadczenia w kwestjach formalnych byłyby dla nich bezwzględnie wiążące, przyjęcie podobnej zasady nie dałoby się wprost pomyśleć. Dopuszczalność słuchania świadka bez przysięgi za zgodą stron, jako wyjątek od zasady zaprzysiężania świadków na rozprawie, znajduje uzasadnienie w domniemaniu, iż świadek jest do tego stopnia wiarogodny, że zaniechanie odebrania od niego przysięgi nie wpłynie na treść jego zeznań, domniemanie to jednak zawsze jest od zgodnego przeświadczenia w tym względzie obu stron i upada, zresztą bez najmniejszej ujmy dla świadka, z chwilą, gdy choćby jedna ze stron przed ukończeniem przesłuchania świadka zażądała jego zaprzysiężenia.

Postanowienie zatem Sądu, odmawiające wnioskowi obrońcy oskarżonego o odebranie przysięgi od świadka obrażało przepis art. 108 k. p. k., zaczem dowód z jego przesłuchania przeprowadzono wadliwie, a gdy przedmiotem tego dowodu były okoliczności dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy ważne, uchybienie to przedstawia się jako istotne, które mogło również mieć wpływ na treść wyroku...

296.

W razie wydania przez Sąd orzeczenia w niewłaściwej formie (np. wyroku zamiast postanowienia) orzeczenie powinno być zaskarżone tym środkiem odwoławczym, jaki należałoby założyć, gdyby odnośne orzeczenie zapadło w właściwej formie.

Jednakże gdyby nawet w takim przypadku środek odwoławczy mylnie nazwano, rozpoznaje go Sąd, właściwy do rozpoznania środka odwoławczego, jaki należało założyć od prawidłowego co do formy orzeczenia Sądu.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 16 lutego 1931. II. 3. K. 17/31.

Sąd Najwyższy środek odwoławczy, nazwany przez oskarżyciela posiłkowego kasacją, o ile dotyczy orzeczenia Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 7 października 1930, II. 2. Ka. 583/30 o pozostawieniu apelacji tegoż oskarżyciela posiłkowego

kowe zwolnienie nie byłoby żadnym zwolnieniem i świadka należałoby zaprzysiąc, gdyż tylko bezwarunkowa i nieodwołalna zgoda uzasadnić może pominięcie przysięgi.

Przez zwolnienie zatem świadka od przysięgi strony ryzykują, albowiem już tylko w rękach Sądu leży możliwość zaprzysiężenia świadka. Wniosek stron w tym kierunku, by Sąd z urzędu świadka zaprzysięgi, byłyby tylko zwróceniem uwagi Sądu na jego prawo, nie byłyby to już wnioski wymagające załatwienia ze strony Sądu, a tem mniej uzasadnienia odmowy (§ 2 art. 49 k. p. k.), strona bowiem, zwol-

niwszy świadka od przysięgi straciła prawo domagania się przysięgi, oraz prawo domagania się od Sądu, by świadek był słuchany pod przysięgą. Nadmienić należy, że, gdyby Sąd w toku przesłuchiwanie świadka postanowił z urzędu odebrać od niego przysięgę, to może ponownie przesłuchać go pod przysięgą od samego początku, bądź tylko dalsze zeznanie poddać rygorowi przysięgi, ustawa bowiem nie zawiera żadnego w tym względzie postanowienia, pozostawiając tem samem daną kwestję słusznemu uznaniu Sądu.

.....i.

od wyroku Sądu powiatowego w Strzyżowie z 18 czerwca 1930 U. 1248/29/21 odnośnie do oskarżonego M. S. bez rozpoznania — przekazuje w myśl art. 11 § 2 k. p. k. do właściwego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie...

Uzasadnienie:

Sąd odwoławczy rozważa, czy zachodzą formalne warunki apelacji wymagane przez k. p. k. wedle art. 474 a) k. p. k. na posiedzeniu niejawnym przed wyznaczeniem rozprawy apelacyjnej, zaczem orzeczenie o pozostawieniu apelacji bez rozpoznania jako wpływ tego rozważania powinno być wydane w formie postanowienia. Skoro zatem S. O. w Rzeszowie doszedł do przekonania, iż oskarżycielowi posiłkowemu nie służyło prawo zaskarżenia wyroku Sądu powiatowego w Strzyżowie z 18 czerwca 1930, U. 1248/29 odnośnie do osoby oskarżonego M. S. i że z tego powodu należało założoną apelację zostawić bez rozpoznania, powinien był uczynić to na posiedzeniu niejawnym w formie postanowienia, które w myśl art. 50 k. p. k. należało oskarżycielowi posił. doręczyć. Na postanowienie to oskarżyciel posiłkowy mógł jako na postanowienie zamykające drogę do wydania wyroku wnieść w myśl art. 448 k. p. k. zażalenie, do rozpoznania którego w myśl art. 22 k. p. k. byłby właściwy S. A. w Krakowie. Okoliczność, iż S. O. stosując nieprawidłowo ustawę, wydał orzeczenie w niewłaściwej formie, nie może zmienić instancji wskazanej treścią orzeczenia. Treścią bowiem wyroku II instancji może być tylko zatwierdzenie wyroku zaskarżonego albo uchylenie go i wydanie nowego orzeczenia (art. 483 k. p. k.), a nie także pozostawienie apelacji bez rozpoznania. W razie wydania przez Sąd orzeczenia w niewłaściwej formie, orzeczenie winno być zaskarżone tym środkiem odwoławczym, jaki należałoby założyć, gdyby odnośne orzeczenie zapadło we właściwej formie. Jednak skoro oskarżyciel posiłkowy orzeczenie S. O. w Rzeszowie o pozostawieniu apelacji bez rozpoznania w terminie zaskarżył, to mimo nazwania wniesionego środka odwoławczego kasacją, S. N. środek ten w myśl zasady, iż mylnego oznaczenia środka odwoławczego nie można tłumaczyć na niekorzyść skarżącego (orzeczenie całej izby z 2 czerwca 1930, Nr. Pr. 91/30), uznaje za zażalenie, a gdy rozpoznania tego środka właściwym jest w tym wypadku wedle art. 22 k. p. k. S. A. w Krakowie, sprawę w tym względzie w myśl art. 11 § 2 k. p. k. temuż Sądowi przekazuje...

297.

Jeżeli sprawca popełnił szereg oszustw, nie będących wynikiem jednego zgóry powziętego zamiaru przestępnego ale stanowiących jednorodny, wieloczynowy zbieg przestępstw, a część ich popełniona została przed dniem 3 maja 1928, to mimo, że dla kwalifikacji miarodajną będzie (w myśl zasady

§ 173 u. k.) suma szkód, wszystkimi faktami oszustwa wyrządzonych, należy karę złagodzić w myśl art. 10 ust. amnest. z 22 czerwca 1928.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 26 lutego 1931. II. 3. K. 9/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację prokuratora okręgowego w Krakowie i oskarżonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 4 listopada 1930, I. K. A. 523/30.

Uzasadnienie:

Oskarżony dopatruje się w zaskarżonym wyroku nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa w tem, że czyny jego, z których każdy z osobna uzasadnia istotę przekroczenia a nie zbrodni oszustwa, skwalifikowano jako zbrodnię, i że postępowania co do faktów oszustwa popełnionych przed dniem 3 maja 1928 nie umorzono w myśl ustawy amnestyjnej z 22 czerwca 1928; nadto zarzuca oskarżony nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy wymierzeniu kary, twierdząc, że Sąd odwoławczy wymierzył mu karę zbyt surową i kary tej nie zawiesił.

Powyższe zarzuty są nieuzasadnione

Przestępstwo oskarżonego, ustalone przez Sady niższych instancyj, składa się w istocie z szeregu czynów jednorodnych, popełnionych w różnych czasach, na szkodę różnych osób, z których każdy wyczerpuje istotę tego samego przekroczenia, jednak według zasady prawnej z § 173 u. k., obowiązującej także i dla oszustwa w myśl dekretu nadw. z 20 marca 1812 (Nr. 981 J. G. S.) sprawca kilku przekroczeń oszustwa ma odpowiadać nie za zbieg tych przekroczeń lecz za zbrodnię oszustwa, jeżeli tylko łączna wartość tego, co wyłudził, przenosi 200 zł. Skoro zaś w tym wypadku wartość wszystkich szkód, wyrządzonych poszczególnymi czynami oszukańczemi oskarżonego, przenosi kwotę 200 zł., gdyż wynosi około 275 zł. a właściwie około 300 zł., — czyny te mogły być skwalifikowane tylko jako zbrodnia oszustwa z §§ 197, 199 lit. d) i 200 u. k., bez względu na to, że dwa ostatnie akty przestępcze, które wyrządziły szkodę w kwocie 25 zł. 90 gr., zostały popełnione po 3 maja 1928.

Skoro już łączna kwota szkody wynikłej z faktów oszustwa, zaszytych przed dniem 3 maja 1928, przenosiła 200 zł., gdyż wynosiła około 275 złotych, przeto już same te fakty uzasadniały przedmiotową istotę zbrodni oszustwa, zagrożonej karą jednolita pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat, a zatem fakty te nie mogły być, jak to żąda oskarżony, puszczane w niepamięć i przebaczone i postępowanie co do tych faktów nie mogło być umorzono dla braku wymogów z art. 7 lit. b) i c) ust. amnest. z 22 czerwca 1928, Nr. 70, poz. 641 D. U. R. P., lecz postępowanie karne co do całego oskarżenia musiało się toczyć, a tylko kara mogła być wedle słusznego uznania sędziego złagodzona w myśl art. 10 ustawy amnestyjnej, co rzeczywiście się stało.

Sąd odwoławczy, uchyliwszy orzeczenie Sądu I instancji o karze, wymierzył oskarżonemu karę więzienia przez 5 miesięcy, łagodząc ją o 2 miesiące ze względu, że przeważająca część czynów oskarżonego przypada na okres czasu przed 3 maja 1928. Wobec tego, że przepis § 202 u. k. przewiduje w zdaniu pierwszym wymiar kary od 6 miesięcy do 1 roku więzienia, a Sąd odwoławczy, stosując §§ 54 i 55 u. k. wymierzył karę poniżej 6 miesięcy — nieuzasadnione jest twierdzenie kasacji, jakoby Sąd odwoławczy ustawę przy wymierzeniu kary nieprawidłowo zastosował.

Zawieszenie wykonania orzeczonej kary jest prawem, o którym Sąd decyduje na podstawie swego swobodnego przekonania sędziowskiego, opartego na wynikach przewodu sądowego. Żalenie się w kasacji z powodu nieprzyznania tego dobrodziejstwa oskarżonemu, bez wskazania uchybienia z art. 494 k. p. k., godzi tylko w trafność przekonania Sądu, co nie jest dopuszczalne w postępowaniu kasacyjnym.

Z tych powodów kasacja oskarżonego przedstawia się jako bezzasadna.

Nieuzasadniona jest też kasacja oskarżyciela publicznego, w której tenże zarzuca wyrokowi Sądu odwoławczego nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy wymierzeniu kary, a w szczególności nieprawidłowe jakoby zastosowanie przepisu art. 10 ustawy amnestyjnej.

Sąd odwoławczy skazał oskarżonego wyrokiem z 4 listopada 1930 za zbrodnię z §§ 197 199 d), 201 b), u. k. — na którą złożyło się 22 faktów oszustwa dokonanych przed 3 maja 1928 i niewyłączonych z pod amnestji, oraz dwa fakty dokonane po 3 maja 1928, a więc amnestji nieulegające — na karę więzienia przez 5 miesięcy i złagodził tę karę w myśl art. 10 ustawy amnestyjnej z 22 czerwca 1928, Nr. 70, poz. 641 Dz. U. R. P. na trzy miesiące więzienia.

Oskarżyciel publiczny zarzuca, że to złagodzenie kary jest niezgodne z przytoczoną ustawą amnestyjną, lecz zarzut ten jest niesłuszny. Ustawa amnestyjna z 22 czerwca 1928 nie uchyla ani nie zmienia żadnego przepisu prawa materialnego lub formalnego, a tylko w granicach, które sama określa, jedne przestępstwa popełnione przed 3 maja 1928 puszcza w niepamięć i przebacza, inne z pod amnestji zupełnie wyłącza, a za inne darowuje karę w całości lub w części. Z tego wynika, że co do czynów oskarżonego popełnionych przed 3 maja 1928 i popełnionych po tym dniu musiało być w myśl k. p. k. przeprowadzone jedno postępowanie i że czyny te musiały być skwalifikowane według prawa materialnego, mimo ogłoszenia ustawy amnestyjnej, jako jedno przestępstwo. Ustawa amnestyjna jest prawem wyjątkowym, a zatem nie może być tłumaczona rozszerzająco, a jednak jest rzeczą oczywistą, że pozbawienie oskarżonego dobrodziejstwa amnestji co do 22 faktów oszustwa, popełnionych przed 3 maja 1928 li z tego powodu

że oskarżony, zanim go za te fakty pociągnięto do odpowiedzialności karnej, popełnił jeszcze dwa fakty oszustwa ale już po 3 maja 1928, nie odpowiadałyby teź ustawie amnestyjnej.

Art. 10 ustawy amnestyjnej głosi, że w razie zbiegu przestępstwa ulegającego amnestji z przestępstwem amnestji nieulegającym kara ma być według słusznego uznania, sędziego złagodzona. Przepis ten odnosi się do każdego zbiegu przestępstw, a więc i do zbiegu przestępstw popełnionych po 3 maja 1928, jeżeli tylko w jego skład wchodzi przynajmniej jedno przestępstwo popełnione przed 3 maja 1928 i niewyłączone z pod amnestji. Inna interpretacja prowadziłaby do nie logicznego wniosku, że nikt nie może korzystać z amnestji, komu przydarzyło się, że pociągnięto go do odpowiedzialności za czyny ulegające amnestji dopiero wówczas, gdy już po 3 maja 1928 popełnił jakieś, choćby najdrobniejsze przestępstwo.

W tym stanie rzeczy także oskarżonemu nie można odmówić amnestji, gdyż czyny jego popełnione przed 3 i po 3 maja 1928, w latach 1926 i 1928, co do których ani wyrok I instancji, ani wyrok II instancji nie ustala, by były rezultatem jednego tylko zamiaru przestępnego, — przedstawiają się w istocie nie jako przestępstwo ciągle lecz jako zbieg przestępstw wieloczynowy, jednorodny, który jednak z mocy § 173 u. k. i dekretu nadw. z 20 marca 1812 (Nr. 981 I. G. S.), niewyłączających wcale amnestji, ma być uważany za jedno przestępstwo, po zliczeniu szkody wyrządzonej przez poszczególne czyny jednorodne. Toteż i orzecznictwo Sądów stoi stale na tem stanowisku, że zasada zliczania szkody z § 173 u. k. nie wyłącza w żadnym wypadku amnestji.

298.

Do prywatnych kursów szoferskich, jako do przedsiębiorstw obliczonych głównie na zysk, nie ma zastosowania przepis art. 3 p. 6 ust. o państw. podatku przemysł. Prowadzący takie kursy są zatem obowiązani do wykupienia świadectw przemysłowych.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 2 marca 1931. II. 3. K. 56/31.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji oskarżonego uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z 25 listopada 1930, IV. 3. Kad. 538/30 i sprawę do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów — S. O. w Krakowie — przekazał.

Uzasadnienie:

Główny zarzut, jaki oskarżony podniósł przeciw skazującemu go wyrokowi S. O. w Krakowie z 25 listopada 1930, Sygn. IV. 3. Kad. 538/30 oparty jest na zapatrywaniu prawnem, iż kursy szoferskie, jako prywatne zakłady naukowe, zwolnione są od państwowego podatku przemysłowego na podstawie przepisu art. 3 p. 6 ustawy z 15 lip-

ca 1925 o państw. pod. przemysł. Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550. Z przepisu art. 3 tej ustawy rozważonego jako całość wynika jednak, że wolą ustawodawcy było zwolnić od podatku przemysłowego jedynie te przedsiębiorstwa, które w pierwszym rzędzie spełniają pewne zadania ogólnospołeczne i w których osiąganie zysków jest kwestją drugorzędną, tudzież wprawdzie obliczone na zysk drobne zajęcia przemysłowe, których jednak popieranie leży w interesie Państwa, a których byt mógłby być przez obowiązek opłacania podatku przemysłowego zachwiany. Z tego powodu za słuszny uznać należy pogląd, wyrażony w okólniku Ministerstwa Skarbu z 30 stycznia 1926 L. D. P. O. 1566/III, iż za zakłady naukowe w rozumieniu art. 3 p. 6 ustawy o państw. pod. przemysł. uważa się jedynie istniejące na podstawie zezwolenia odnośnych władz szkolnych zakłady o charakterze ogólno-kształcącym jak szkoły powszechne, licea, szkoły średnie i t. p., a z szkół zawodowych i kursów zawodowych tylko wyliczone w art. 120 cyt. ustawy, a więc mające prawo publiczności, i utrzymywane przez publiczne i inne związki i stowarzyszenia kupców, przemysłowców i rzemieślników, oraz przez nieobliczone na zysk stowarzyszenia, instytucje i fundacje utworzone specjalnie dla utrzymania uczelni zawodowych. Dlatego do prywatnych kursów szoferskich, jako przedsiębiorstw obliczonych głównie na zysk przepis art. 3 p. 6 nie ma zastosowania, a tem samem prowadzący te kursy są obowiązani do wykupywania świadectw przemysłowych...

299.

Przepisy części ogólnej powszechnej ustawy karnej z 1852 należy na obszarze mocy obowiązującej tego kodeksu stosować do wszystkich przestępstw, określonych w jakichkolwiek ustawach, o ile te ustawy nie zawierają w zakresie tych przepisów postanowień odmiennych, przyczem nie czyni różnicy, czy przestępstwo podlega orzecznictwu karnemu władz sądowych czy administracyjnych.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 2 marca 1931. II. 3. K. 100/31.

Sąd Najwyższy wskutek kasacji prokuratora S. N. na mocy art. 521, 499 c) i 518 k. p. k. ustalił, że wyrok Sądu Okręgowego w Stanisławowie wydany w postępowaniu uproszczonym dnia 31 maja 1930, V. J. C. Kad. 813/30, skazujący M. Z. za wykroczenie z § 60 ustawy lasowej z 3 grudnia 1852 dz. p. p. austr. Nr. 250, obraża przepisy §§ 269 i 273 u. k. z 1852, wyrok ten uchylił w całości i postępowanie umorzył.

Uzasadnienie:

Orzeczeniem Starostwa w Kałuszu z 12 marca 1930, Nr. XI. 4123/29 skazano M. Z. za wycięcie i zabranie dnia 9 listopada 1929 kilku suchych grabków w cudzym lesie na podstawie ustawy lasowej z 1852 (dz. p. p. ustr. Nr. 250) na grzywnę w kwotę

10 zł. i zapłacenie odszkodowania. Na żądanie skazanego skierowano sprawę na drogę postępowania sądowego. Już w orzeczeniu Starostwa zaznaczono, że Z. urodził się w 1920.

S. O. w Stanisławowie w postępowaniu uproszczonym wyrokiem zaocznym z 31 maja 1930, V. J. c. Kd. 813/30 skazał Z. za to samo wykroczenie z § 60 ust. las. na 5 zł. grzywny, a w razie nieściągalności na 24 godzin aresztu, przyjmując również w tymże wyroku, że Z. urodził się w 1920. Nadto wbrew przepisowi art. 88 k. p. k. nie ustanowiono oskrżonemu obrońcy.

Wyrok ten jest prawomocny.

Według poświadczenia odnośnego urzędu parafialnego M. Z. urodził się dnia 12 maja 1917, zatem w chwili czynu a nawet wyroku nie miał jeszcze ukończonych 14 lat wieku.

Wyrok S. O. obraża przepisy §-ów 269 i 273 u. k. z 1852, według których nieletni (§ 237 u. k.), którzy nie ukończyli jeszcze 14 lat, nie mogą być wogóle pociągani do odpowiedzialności karnej za czyny, będące według ustawy występami lub wykroczeniami.

Skarcenie takich czynów należy pozostawić dyscyplinie domowej, a w braku jej, władzy bezpieczeństwa, która w takich przypadkach oczywiście nie działa jako władza orzekająca w postępowaniu karno-administracyjnym, lecz jako organ bezpieczeństwa publicznego zapomocą odpowiednich środków zaradczych i wychowawczych.

S. N. już w orzeczeniu z 6 grudnia 1930, II. 3. K. 741/30 (Zb. O. 1931, Z. I, poz. 12), opartem na postanowieniu składu siedmiu sędziów (art. 513 k. p. k. i art. 40 u. s. p.) wyraził zasadę, że przepisy części ogólnej powszechnej ustawy karnej z 1852 należy na obszarze mocy obowiązującej tego kodeksu stosować do wszystkich przestępstw, określonych w jakichkolwiek ustawach, o ile te ustawy nie zawierają w zakresie tych przepisów postanowień odmiennych (k. k. z 1903 w art. 1 a) wyraźnie to przepisuje).

Ani wymieniona ustawa lasowa, ani rozp. Prez. Rzp. o postępowaniu karno-administracyjnym nie zawierają przepisów natury ogólnej o podmiotowych warunkach odpowiedzialności karnej.

Bez takich zaś przepisów stosowanie odnośnych postanowień karnych nie da się pomyśleć, bo wtedy trzeba by uznać za dopuszczalne skazanie także dziecka kilkuletniego lub człowieka pozbawionego rozumu.

Nie czyni też różnicy, czy przestępstwo podlega orzecznictwu karnemu władz sądowych, czy administracyjnych. Prawo karne jest jedno, a tylko właściwość władz, które mają je stosować, jest różna. Zasadniczo orzecznictwo karne należy do Sądów; władze administracyjne sprawują sądownictwo karne tylko w wypadkach, wyraźnie im przez ustawy przekazanych; nadto i w tych wypadkach możliwe jest rozpoznanie sprawy przez Sąd na żądanie skazanego.

Ustawy szczególne, także i te, które przekazują władzom administracyjnym orzecznictwo co do pewnych, określonych w tych ustawach przestępstw, są tylko rozszerzeniem i uzupełnieniem części szczególnej obowiązującego na odnośnym obszarze kodeksu karnego.

W danym wypadku zachodzi zatem okoliczność, wyłączająca ściganie M. Z. za wykroczenie z § 60 ust. lasowej (art. 3 k. p. k.).

300.

W myśl ust. 1 art. 13 ustawy z 2 sierpnia 1926 (Dz. U. Nr. 101, poz. 581), małżeństwo obywatela polskiego, podlegającego prawu, obowiązującemu w okręgu apelacyjnym warszawskim, lubelskim i wileńskim, zawarte zagranicą jedynie w formie cywilnej, obowiązującej w miejscu zawarcia małżeństwa, należy w Polsce uznać za ważne zawarte w obliczu prawa cywilnego.

Wyjaśnienie połączonych izb cywilnych Sądu Najwyższego z 12 kwietnia 1929 w sprawie I. N. 7/29.

Sąd Najwyższy rozpoznawał wniosek Ministra Sprawiedl. z 29 grudnia 1928, L. I. U. 4726/28, w przedmiocie wyjaśnienia na zasadzie art. 3 ust. a) dekretu z 8 lutego 1919 (Dz. Pr. Nr. 15, poz. 199) następującej kwestji: „czy w rozumieniu art. 13 p. 1 ustawy z 2 sierpnia 1926 o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Dz. U. R. P. z 1926 Nr. 101, poz. 581) małżeństwo obywatela polskiego, podlegającego prawu b. zaboru rosyjskiego, zawarte zagranicą jedynie w formie cywilnej, obowiązującej w miejscu zawarcia małżeństwa, ma być w Polsce uznane za ważne zawarte?”

W piśmie do pierwszego prezesa S. N. Minister Sprawiedl. wskazuje, iż przed wejściem w życie ustawy o prawie prywatnem międzynarodowem zagadnienie powyższe nie wywoływało w praktyce wątpliwości, ponieważ zgodnie z orzecznictwem byłego Senatu rosyjskiego (orzecz. z 1899 Nr. 39) ustaliło się zapatrywanie prawne, iż zarówno art. 2 pr. o małż. z 1836, jak i art. 61 i 65 t. X cz. 1 zw. pr., uważają obrzęd ślubu nie za warunek formy, lecz za warunek treści, że przeto zasada „*jus loci regit formam actus*” nie miała zastosowania do małżeństw, zawieranych przez obywateli rosyjskich zagranicą; w tym sensie zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie 5 lutego 1925 (A.C. 191/24); po wejściu jednak w życie ustawy z 2 sierpnia 1926, poz. 581, powstała wątpliwość, czy dotychczasowe stanowisko może być utrzymane, czy mianowicie w rozumieniu ustawy pojęcie „formy” małżeństwa nie obejmuje właśnie kwestji formy świeckiej lub kościelnej; wątpliwość ta zachodzi głównie z tego powodu, że ustawa w art. 5 reguluje wogóle kwestję formy czynności prawnych, dokonanych zagranicą, a mimo to art. 13 zajmuje się specjalnie formą zawarcia małżeństwa. Do pi-

sma powyższego Min. Sprawiedl. załączył odpis odezwy Min. Spr. Zagran. z 12 listopada 1927, w której Min. zaznacza wątpliwości, wyłaniające się przy interpretacji art. 13 ustawy z 2 sierpnia 1926 o prawie właściwym dla stosunków międzynarodowych i nadmieniam, iż okólnikiem z 27 lipca 1922 poleciło kierownikom polskich placówek konsularnych, aby od obywateli polskich, pochodzących z b. zaboru rosyjskiego, którzy zawarli zagranicą ślub cywilny, wymagali również okazania dowodu zawarcia ślubu religijnego, w przeciwnym raś razie — odmawiali wydania; żonie danego obywatela paszportu polskiego, gdyż małżeństwo takie w myśl przepisów, obowiązujących dla b. zaboru rosyjskiego, prawnie nie istnieje. Wobec tego, że obecnie, w związku z wejściem w życie ustawy o prawie prywatnem międzynarodowem, wyłoniła się kwestja, czy okólnik ten obowiązuje nadal polskie placówki konsularne, Min. Spr. Zagran. prosiło Min. Sprawiedl., aby zechciał zwrócić się do S. N. o wyjaśnienie powyższej kwestji prawnej.

Rozpoznając wniosek Min. Sprawiedl. na zgromadzeniu połączonych izb cywilnych z mocy § 1 art. 41 i § 3 art. 275 prawa o ustroju Sądów powszechnych, S. N. po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora zważył, co następuje:

Ustawa z 2 sierpnia 1926 o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych, jak widać z uzasadnienia projektu rządowego, wniesionego do Sejmu (druk Nr. 159), opiera się przeważnie na zasadach konwencji haskich prawa prywatnego, między innymi — na konwencji, dotyczącej uregulowania kolizyj ustawodawstw w zakresie małżeństwa, podpisanej w Hadze 12 czerwca 1902 (ustawa z 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzplitej Polskiej do tej konwencji, Dz. U. Nr. 16, poz. 132). Art. V rzezzonej konwencji stanowi, co następuje:

„Uznane będzie wszędzie za ważne co do formy małżeństwo, zawarte według ustawodawstwa tego kraju, gdzie ono zostało zawarte.

Rozumie się jednakże, że kraje, których ustawodawstwo wymaga obrzędu religijnego, będą mogły nie uznać za ważne małżeństw, zawartych przez swych obywateli zagranicą bez zastosowania tego przepisu...”

Z zestawienia tych postanowień wynika, że konwencja haska za formę zawarcia małżeństwa po- czytuje zarówno formę świecką, jak i kościelną. Brzmienie art. 13 ustawy z 2 sierpnia 1926, poz. 581, i jego źródło usuwają wszelkie wątpliwości, że także jest stanowisko naszego prawa, okoliczność zaś, że pomieniony artykuł nie zawiera zastrzeżenia, iż małżeństwa, zawarte przez obywateli polskich zagranicą w formie świeckiej, bez dopełnienia obrzędu religijnego, nie będą uznawane w Polsce za ważne, sama przez się dowodzi, iż w rozumieniu ustawy o prawie prywatnem międzyna-

wem dla ważności małżeństwa, zawartego przez obywateli polskich zagranicą, wystarcza zachowanie formy według ustawodawstwa, gdzie małżeństwo zostało zawarte. Wniosek powyższy wzmacnia zamieszczenie w teże ustawie powołanego art. 13. aczkolwiek art. 5 zawiera już ogólną zasadę co do formy czynności prawnych; byłoby to zbędne, o ileby prawodawca nie miał zamiaru usunąć wszelkich wątpliwości, iż powyższa ogólna zasada ma zastosowanie również przy zawarciu małżeństwa; widocznie ustawodawca liczył się z wymaganiami życia, chcąc w ten sposób ułatwić obywatelom polskim, przebywającym zagranicą, w krajach zamieszkałych przez ludność przeważnie wyznań akatolickich, zawarcie małżeństw w miejscowościach oddalonych od kościoła. Zapatrywanie prawne, iż dla ważności małżeństwa obywateli polskich, pochodzących z b. zaboru rosyjskiego, niezbędne jest dopełnienie obrzędu religijnego, oparte na orzecznictwie b. Senatu rosyjskiego, z chwilą wydania ustawy poz. 581 nie może być przyjęte; b. Senat wychodził z założenia, iż w ówczesnym ustawodawstwie nie było przepisów, regulujących zawarcie małżeństwa przez obywateli rosyjskich zagranicą, co też zaznaczył w wstępie w znanym orzeczeniu z 1899 Nr. 39.

Z tych zasad S. N. uchwalił podaną w wstępie tezę.

301.

1. Potrącenie dwóch wzajemnych pretensyj, wyrażonych w zdeprecjonowanej walucie, może nastąpić jedynie do wspólnej wysokości ich rzeczywistej wartości, którą określa obecnie rozporządzenie waloryzacyjne, a nie do wspólnej cyfrowej wysokości każdego z długów.

2. Pod przepis ust. 1 lit. d) § 29 rozp. walor. nie podpadają szkody i straty, spowodowane siłą wyższą (wojną), za które jedna strona przyjęła na siebie odpowiedzialność wobec drugiej strony.

3. Przepis § 28 rozp. walor. nie normuje wysokości miary przerachowania i pozostawia Sądowi meriti określenie jej w każdym poszczególnym przypadku według zasad uczciwego obrotu oraz względów słuszności.

4. Do przerachowania należności, przypadającej z tytułu poniesionych szkód i strat, należy zastosować stawkę z daty ich oszacowania, a nie z czasu ich zrządzenia.

5. Zarzut niewłaściwego zastosowania przez Sąd Apelacyjny 100%-wej miary przerachowania należności nie podlega rozpoznaniu w trybie kasacyjnym, jeżeli tę samą miarę zastosował Sąd Okręgowy i strona interesowana wyrok Sądu Okręgowego zaskarżyła jedynie w części, dotyczącej zastosowania niewłaściwej stawki skali § 2 rozp. wal.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu pełnomocnika pozwanych i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Sąd Apelacyjny, zatwierdzając decyzję Sądu Okręgowego, sumę 50.965 rb. 50 kop., zasądzoną wyrokiem S. O. z 10/17 lipca 1919 od Wandy Ch. Marji i Janiny R. na rzecz A. B. tytułem zwrotu strat, poniesionych przez powoda wskutek działań wojennych w 1914 i 1915 w dzierżawionym przez niego majątku pozwanych „Czartowiec Wielki”, przerachował na 42.811 zł. 2 gr., zastosowując miarę 42%-ową i stawkę, odpowiadającą dacie 14 lipca 1916, kiedy było dokonane oszacowanie przez komisję szacunkową szkód i strat, poniesionych przez B., sumę zaś 18.326 rb. 60 kop., zasądzoną tymże wyrokiem z akcji wzajemnej Ch. i R. tytułem należnego od B. czynszu dzierżawnego za 4 lata, poczynając od 1915, przerachował na 48.870 zł. 93 gr., t. j. w pełnej skali § 2 rozp. walor., z zastosowaniem stawki przedwojennej, odpowiadającej dacie zawarcia umowy dzierżawy;

że skarga kasacyjna B. zarzuca przedewszystkiem, iż S. A. winien był zastosować do obydwóch sum, zasądzonych wyrokiem z 10/17 lipca 1919, jednakową miarę przerachowania, ponieważ w momencie uprawomocnienia się tego wyroku już nie istniały poszczególne należności stron: 50.965 rb. 50 kop., należne B., i 18.326 rb. 60 kop., należne Ch. i in., lecz z mocy art. 1289 i 1290 k. c., po potrąceniu do wysokości mniejszej sumy, przypadająca na rzecz B. różnica pomiędzy powyższymi kwotami;

że zarzut powyższy nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż potrącenie dwóch wzajemnych pretensyj, wyrażonych w zdeprecjonowanej walucie, mogło nastąpić jedynie do wysokości ich rzeczywistej wartości, którą określa obecnie rozp. walor., mające działanie wsteczne, nie zaś do cyfrowej wysokości każdego z długów, która, jako wyrażona w znakach pieniężnych tylko zewnętrznie jednakich, a w istocie przedstawiających rozmaitą wartość w zależności przedewszystkiem od czasu powstania długów, nie mogła być miarodajna przy potrąceniu, jakie z mocy art. 1290 i 1291 k. c. zachodzi między dwoma długami, mającemi za przedmiot sumę pieniężną lub pewną ilość rzeczy zastępnych tego samego rodzaju; wobec tego nie wymagają już rozważenia powołane celem obalenia powyższego zarzutu skarżącego argumenty pełnomocnika pozwanych, polegające na twierdzeniu, iż B., który zabezpieczył na hipotecę nieruchomości pozwanych całą sumę, zasądzoną wyrokiem z akcji głównej, bez odliczenia sumy zasądzonej przez Sąd na rzecz pozwanych z akcji wzajemnej, oraz który obecnie wystąpił o przerachowanie nie różnicy między powyższymi sumami, lecz całkowitej należnej mu z akcji głównej sumy, tem samem zrzekł się potrącenia i zaakceptował odrębne istnienie obu należności;

że zarzuty skarżącego, skierowane przeciwko zastosowaniu przez S. A. do przerachowania należności pozwanych 100%-wej miary, nie podlegają rozpoznaniu, ponieważ powód decyzji S. O., który zasądzoną na rzecz pozwanych sumę 18.326 rb. 60 kop. również na 100% przerachował, w tej części nie zaskarżył i domagał się w skardze apelacyjnej, odnośnie do rzeczowej sumy, jedynie zastosowania „skali waloryzacyjnej, ustanowionej dla należności, powstałych w 1915 i 1916 wzamian omyłkowo zastosowanej przez S. O. skali przedwojennej”;

że następnie skarga kasacyjna zarzuca, iż S. A. winien był zastosować do zasądzonej na rzecz powoda sumy przepis ust. 1 lit. „d” § 29 rozp. walor. i wobec tego przerachować ją na 100%; zarzut ten jest bezpodstawny, gdyż ust. 1 lit. „d” § 29 rozp. walor. dotyczy przerachowania szkód i strat, zrządzonych występками lub jakby występками albo niedopełnieniem zobowiązań, lecz nie mogą podpadać pod ten przepis szkody i straty, spowodowane siłą wyższą (wojną), za które pozwane przyjęły na siebie w umowie wobec powoda odpowiedzialność; miał więc tu zastosowanie tylko ogólny przepis § 29 rozp. walor., który nie normuje wysokości miary przerachowania, pozostawiając Sądowi meriti określenie jej w każdym poszczególnym przypadku według zasad uczciwego obrotu oraz względów słuszności, i skoro S. A. przytoczył pobudki, którymi się kierował, uznając za niewskazane podwyższenie przyjętej przez S. O. 42%-wej miary, miara ta nie może być przez skarżącego kwestionowana; zresztą, nawet uznanie należności powoda za podpadającą pod przepis ust. 1 lit. „d” § 29 rozp. walor. nie pociągałoby za sobą, wbrew mniemaniu skarżącego, konieczności 100%-wego przerachowania jej i skarżący niczem nie uzasadnia swego żądania zastosowania tej miary przerachowania;

że wreszcie zarzut, iż suma, zasądzona na rzecz powoda tytułem zwrotu szkód i strat, winna była być przerachowana według daty, kiedy powstały te szkody i straty, również nie podlega uwzględnieniu i należy uznać, że S. A. do przerachowania sumy 50.965 rb. 50 kop. słusznie i zgodnie z § 3 rozp. wlor. zastosował stawkę z daty oszacowania poniesionych przez powoda strat, chociaż bowiem tytuł wogóle do żądania odszkodowania za straty powstał w momencie rządzenia ich, ale podstawa do żądania ich w poszukiwanej wysokości zjawiała się dopiero z chwilą oszacowania ich, które dostosowane było do cen, istniejących w tym czasie;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

302.

1. *Własność indywidualna gruntów włościańskich nadanych powstała dopiero na skutek wydania ukazu z 9 listopada 1906 i ustawy z 14 czerwca 1910, a do tego czasu grunty nadane stanowiły wła-*

śność całej rodziny, pracującej na danej gospodarce.

2. *Za wyłącznego właściciela gruntu włościańskiego nadanego uznać należy ojca, będącego głową rodziny, który w czasie wydania ukazu z 9 listopada 1906, zastąpionego później ustawą z 14 czerwca 1910 (art. 37 dod. spec. do t. IX zw. pr. według kontynuacji 1912) miał gospodarke w swoim posiadaniu, chociaż na tej gospodarce zamieszkiwały wspólnie z nim jego dzieci, pomimo iż akt nadawczy był wydany nie na jego imię, lecz na imię ojca jego żony i bez względu na to, czy był „prymakiem”, czy też nim nie był.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 13 stycznia 1931. C. 1521/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora,
zważywszy:

że twierdzenie skarżącej, iż jakoby ukaz z 9 listopada 1906 i ustawa z 14 czerwca 1910 żadnych absolutnie zmian w zakresie praw włościan do gruntów nadanych nie wprowadziły i że poszczególne włościanie byli i przed wydaniem tych ustaw indywidualnymi właścicielami rzeczonych gruntów, znajduje odparcie w całym szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego (w zb. orz. Nr. Nr. 165/23, 76/25, 175/25 i wiele innych), w których wyjaśnione zostało, że własność indywidualna gruntów włościańskich nadanych powstała dopiero na skutek wydania ukazu 1906 i ustawy 1910, a do tego czasu grunty nadane stanowiły własność całej rodziny, pracującej na danej gospodarce;

że zarzut skarżącego, iż S. A. niezgodnie z treścią skargi powodowej nadmienił w wyroku, że powódka żądała gruntu jedynie z tytułu spadku po matce, jest słuszny, gdyż powódka w skardze powodowej powoływała się też na swoje osobiste prawa do gruntu, wynikające z faktu, iż zastała ją na tym gruncie ustawa z 1910, jednakże zarzut ten jest nieistotny, gdyż S. A. rozpoznał prawa powódki do spornej ziemi również z punktu widzenia przepisów ustawy z 1910, lecz uznał, że ponieważ w czasie wydania ukazu z 9 listopada 1906, zastąpionego następnie ustawą z 14 czerwca 1910, gospodarca znajdowała się w posiadaniu Nikity N. (ojca powódki, który sporną ziemię zapisał w testamentie pozwanym), jako samodzielnego gospodarza i głowy rodziny, a powódka i jej siostra, pozwana, znajdowały się na tej gospodarce tylko z tytułu wspólnego zamieszkiwania z ojcem, to ma w danym przypadku zastosowanie art. 47 ustawy z 14 czerwca 1910 (obecnie art. 37^a dod. specj. do t. IX zw. pr. według kontyn. 1912) i grunt stał się indywidualną własnością wyłącznie Nikity N.;

że kwestionując ten ostatni wniosek S. A., skarga kasacyjna zarzuca, że ponieważ grunt zapisany był w spisie gospodarzy wsi na imię nie Nikity N., lecz Nicyfora K., ojca jego żony, a matki powódki i pozwnej, Ireny N., zmarłej w 1898, miał tu zasto-

sowanie, zgodnie z orzeczn. S. N. w zb. orz. Nr. 53/26, nie art. 47 ustawy z 1910, lecz art. 48, a Nikita N., który, jak stwierdzili świadkowie, nawet nie był „prymakiem”, gdyż posiadał swą własną gospodarkę i dopiero po śmierci krewnych żony przeszedł na jej gospodarkę, mógł nabyć z mocy pomienionej ustawy prawo tylko do $\frac{1}{3}$, a prawo do pozostałych $\frac{2}{3}$ służyło jego córkom, które łącznie z nim użytkowały z gruntu;

że zarzut powyższy nie jest trafny, gdyż art. 48 ustawy z 14 czerwca 1910 (art. 37^s dod. specj. do t. IX. Zw. Pr. według kontyn. 1912) w danym przypadku nie może mieć zastosowania, skoro w czasie wydania ukazu z 1906 na gospodarce znajdował się ojciec z dziećmi, t. j. osoby, związane pokrewieństwem w linii prostej; ponieważ ojciec w stosunku do dzieci swych jest zawsze głową rodziny, należy uznać, bez względu nawet na to, czy N. był „prymakiem”, czy też nie, iż N. stał się na mocy art. 1 cz. III ukazu z 9 listopada 1906 i art. 47 ustawy z 14 czerwca 1910 (art. 37^a dod. specj.) wyłącznym właścicielem spornej gospodarki, jako ówczesny głowa rodziny pracującej, pomimo że nie na jego imię był wydany akt nadawczy (por. orzeczn. S. N. zb. o. Nr. 36/27); co zaś do powoływanego przez skarżącą orzeczenia S. N. w zb. o. Nr. 53/26, to dotyczy ono innej sytuacji prawnej, mianowicie przypadku, gdy w chwili wydania ustawy z 14 czerwca 1910 osada włościańska znajdowała się w posiadaniu „prymaka” i jego żony;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

303.

Perjodyczna kara wadjalna, jak np. zastrzeżona przez strony kara za niewykonanie zobowiązania w terminie, wyrażona w określonej sumie za każdy dzień zwłoki, ulega zasądzeniu jedynie za okres czasu do wytoczenia powództwa i nie może być wyrokiem rozciągnięta na dalszy okres, aż do czasu wykonania przez dłużnika zobowiązania.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 13/27 stycznia 1931. C. 2337/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta, głosów pełnomocników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że M. H. i firma „O. W., Przemysł Leśny w Równem”, wystąpili przeciwko A. i H. L. z powództwem o należność w kwocie 1.200 dol., przewidzianą w umowie stron z 9 listopada 1926 jako odszkodowanie z powodu rozwiązania umowy przyrzeczenia sprzedaży, oraz o zasądzenie na mocy tejże umowy kary wadjalnej w wysokości po 2 dol. dziennie od 15 marca 1927 i po 4 dol. dziennie od 6 maja 1927 do dnia uiszczenia powyższej sumy 1.200 dol. z odsetkami prawnymi;

że Sąd Okręgowy zasądził od pozwanych na rzecz powodów 1.200 dol. z $\frac{1}{100}$ oraz tytułem kary wadjalnej za czas od 15 marca 1927 względnie 6 maja 1927 do dnia wytoczenia powództwa 560 dol., a Sąd Apelacyjny, do którego odwołali się powodowie, wyrok ten zatwierdził;

że skarga kasacyjna zarzuca, iż ponieważ zgodnie z warunkami umowy kary wadjalnej została ustalona przez strony w pewnej wysokości za każdy dzień zwłoki, a stan zwłoki trwa tak długo, póki dłużnik nie uiszczy wierzycielowi swej należności, niezrozumiałe jest, dlaczego S. A. obliczył karę wadjalną tylko za czas do wytoczenia powództwa, tak jakby wytoczenie powództwa wyprowadziło pozwanych ze stanu zwłoki;

że zarzut powyższy nie zasługuje na uwzględnienie; okres, w ciągu którego może być naliczana ustanowiona przez strony perjodyczna kara wadjalna, musi być jakimś ścisłym terminem ograniczony i nie może ona być zasądzona w wyroku za czas, aż do wykonania przez dłużnika zobowiązania, w takim bowiem razie wytworzyłaby się sytuacja, niemożliwa z punktu widzenia ogólnych pojęć prawnych i poczucia słuszności, iż narastanie kary wadjalnej, przypadającej od dłużnika, który z tych czy z innych powodów swego zobowiązania nie wykonywa, trwałoby bez końca, nie będąc ograniczone nawet okresem przedawnienia, albowiem nastąpieniu przedawnienia wierzyciel mógłby zapobiec, przystępując co pewien czas do dokonania czynności egzekucyjnych; należy przytem mieć na uwadze, że kara za niewykonanie zobowiązania, jaką jest z charakteru swego „kara wadjalna”, jest uzależniona od istnienia winy obowiązanej i nie może być wymierzana, gdy wina ze strony dłużnika ustała, w razie zaś zasądzenia perjodycznej kary wadjalnej za czas aż do wykonania zobowiązania, kara ta byłaby nadal ściągana, chociażby dłużnik wskutek wynikłych po wyroku okoliczności był w niemożności, bez swej winy, wykonania zobowiązania; względ ten jeszcze bardziej przemawia za koniecznością określenia w wyroku ścisłego momentu, do którego może trwać naliczanie perjodycznej kary wadjalnej; za moment taki należy przyjąć wytoczenie powództwa, albowiem według tego czasu, jak trafnie nadmienił S. A. w swoim wyroku, określa się stosunek faktyczny i prawny stron i w tym momencie następuje likwidacja tego stosunku;

że wbrew przytoczonym przez pełnomocnika skarżącego argumentom, perjodyczna kara wadjalna nie może być traktowana jednakowo z innymi należnościami perjodycznymi, które mogą być zasądzone za czas po wytoczeniu powództwa, jak np. renta z powodu nieszczęśliwego wypadku, alimenty, i t. p., gdyż w tych przypadkach podstawa roszczenia istnieje przed wytoczeniem powództwa; przy karze zaś wadjalnej perjodycznej podstawa roszczenia — niepłacenie należności, czy niewykonanie innego zobowiązania, powstaje, o ile cho-

dzi o karę wadjalną za okres po wytoczeniu powództwa, dopiero w czasie przyszłym i w chwili wytoczenia powództwa nie istnieje jeszcze;

że ze względów powyższych należy wyrok S. A. uznać w ostatecznym wywodzie za zupełnie słuszny, a wobec tego stają się nieistotnymi pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej, skierowane przeciwko oddzielnym przesłankom S. A., mającym charakter uboczny dodatkowych argumentów;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

304.

Dzierżawca gruntu nie może być z powodu niezapłacenia czynszu pozbawiony dobrodziejstw ustawy z 26 marca 1926 w przedmiocie eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki (Dz. Ust. Nr. 29, poz. 181), jeżeli uiszczenie całej zaległości czynszu za czas do 1 kwietnia 1930, zgodnie z art. 3 powołanej ustawy w brzmieniu, nadanym mu ustawą z 13 lutego 1929 (Dz. Ust. Nr. 13, poz. 106) nastąpiło bez przekroczenia terminu, oznaczonego w tym artykule, mianowicie przed 31 stycznia 1930.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 13 stycznia 1931. C. 1598/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora,
zważywszy:

że w uwzględnieniu powództwa Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Pokoju, wyrzekający eksmisję pozwanej M. W. z działki ziemi przy ul. Krótkiej pod Nr. 2 w mieście Łucku, wraz z zobowiązaniem jej do zniesienia budynków, wzniesionych na działce tej, objętej przez pozwaną tytułem dzierżawy, wychodząc przytem z założenia, iż wobec tego, że pozwanej dostatecznie było wiadomo o przejściu działki w 1921 z tytułu kupna na własność powoda Ber., wpłacenie przez nią tenuty dzierżawnej b. właścicielowi Brom. należy uznać za nieobowiązujące powoda;

że gdy atoli w myśl art. 4 ustawy z 26 marca 1926 w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki (Dz. Ust. Nr. 29, poz. 181), z pod dobrodziejstwa rzeczonyj ustawy są wyjęci jedynie dzierżawcy, z których winy ustalony w art. 3 czynsz dzierżawny nie został przez nich zapłacony, trafnie zarzuca skarżąca nierozważenie przez S. O. jej istotnej obrony, iż wobec uchylania się powoda od przyjęcia ofiarowanego mu przez skarżącą czynszu dzierżawnego, nieuiszczenie czynszu powodowi miało miejsce mianowicie z jego winy, nie zaś z jej przyczyny, aczkolwiek bowiem w uzasadnieniu wyroku Sąd przytoczył m. in. zeznanie jednego z powołanych w tym względzie przez pozwaną świadków, Feld., lecz w rzeczywistości żadnego stąd wniosku nie wyprowadził, pominąwszy jednocześnie w zupeł-

ności zeznanie w tej samej materji drugiego powołanego przez pozwaną świadka Gr. (akta S. O. k. 29);

że nadto również uzasadniony jest zarzut pominięcia przez S. O. okoliczności przesłania powo-
dowi przez pozwaną za przekazem pocztowym w dniu 11 marca 1929 100 zł. 80 gr. (akta S. P. ł. 20) na poczet czynszu zaległego po dzień 1 kwietnia 1929 oraz wpłacenia przez nią do depozytu sądowego w dniu 4 października 1929 na rzecz powoda Bern. 14 zł. 40 gr. tytułem czynszu za roczny okres do dnia 1 kwietnia 1930 (akta S. O. k. 37), podczas gdy wpłaty te zostały uskutecznione przed upływem wyznaczonego w tym celu ostatecznego terminu, który zgodnie z art. 3 powołanej ustawy z 26 marca 1926 według brzmienia, nadanego mu ustawą z 13 lutego 1929 (Dz. U. Nr. 13, poz. 106), dla zapłaty czynszu „za czas do 1 kwietnia 1930“, czyli za cały poprzedni okres upływał nie wcześniej, niż „z dniem 31 stycznia 1930“; o ile więc w danym przypadku czynsz został uiszczony nie przekraczając wskazanego terminu, to nie było słusznej podstawy dla pozbawienia pozwanej dobrodziejstw rzeczonyj ustawy, pod rządem której sprawa była rozpoznana, uskutecznienie zaś pomienionych wpłat w toku postępowania sądowego, czyli dopiero po wytoczeniu powództwa, nie ma istotnego znaczenia, skoro powołana ustawa ulgowa, wyznaczając „do dnia 31 stycznia 1930“ ostateczny termin dla uiszczenia czynszu, należnego po dzień 1 kwietnia 1930, żadnych z pod pomienionego ogólnego przepisu nie czyni wyjątków, skąd płynie zasadny wniosek, iż uiszczenie do dnia 31 stycznia 1930 całej zaległości z poprzednich okresów w zupełności czyni zadość wymogom rzeczonyj ustawy;

że ze względów powyższych zaskarżony wyrok uchylbia w sposób nader istotny wymogom art. 129 i 142 u. p. c., wobec czego w mocy pozostać nie może (art. 186 u. p. c.);

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok S. O. w Łucku z 10/17 stycznia 1930 z powodu obrazy art. 129 i 142 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

305.

Przepis art. 16 ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. 1920 Nr. 2, poz. 7), wkladającego na pracodawcę obowiązek zapłaty oznaczonego w ustawie dodatkowego wynagrodzenia za pracę w godzinach uważanych za nadliczbowe, nie rozciąga się na takich pracowników, którzy zajmują naczelne stanowiska kierownicze i czy to z wyraźnej umowy, czy też z samej natury stosunku nie są co do czasu pracy uzależnieni od zarządzeń właścicieli przedsiębiorstw.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 14 stycznia 1931. C. 1502/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że skarżący domagał się, między innymi, zasądzenia mu od pozwanej firmy 32967 zł. tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych na stanowisku kierownika należącej do tejże firmy fabryki kwasu winnego; Sąd Okręgowy roszczenie powyższe oddalił; a Sąd Apelacyjny wyrok S. O. zatwierdził z założenia, iż powód zajmował stanowisko kierownicze, a ponadto zastrzegł sobie w umowie wypłatę zapewniającą mu należyte wynagrodzenie prowizji od wartości produkcji; w skardze kasacyjnej powód zarzuca wyrokowi S. A. obrazę art. 1, 2 i 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, art. 6 k. c. p. oraz art. 1135 i 1376 k. c. z powodu: 1-o mylnego poglądu, iż powołana ustawa o czasie pracy nie dotyczy pracowników na stanowiskach kierowniczych, 2-o uznania, że umowa co do prowizji zdolna jest uchylić stosowanie ustawowych stawek wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, i 3-o dopuszczenia tym sposobem do niesłusznego zubożenia się firmy pozwanej;

że ograniczenia czasu pracy, ustanowione w ustawie z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. Nr. 2/1920 poz. 7) dla pracowników, zatrudnionych w zakładach pracy, wskazanych w art. 1 tejże ustawy, nie rozciągają się na takich pracowników, którzy zajmują naczelne stanowiska kierownicze, i czy to z wyraźnej umowy, czy też z samej natury stosunku nie są co do czasu pracy uzależnieni od zarządzeń właścicieli przedsiębiorstw;

że wyjątek powyższy znalazł wyraz w art. 2 pomienionej ustawy, uznającym za czas pracy w rozumieniu art. 1 tejże ustawy liczbę godzin, przez które pracownik obowiązany jest pozostawać w zakładzie pracy lub poza nim do rozporządzenia kierownika robót; natomiast ustawa nie podaje żadnych zasad dla oznaczenia czasu pracy pracowników kategorii wyżej wymienionej, skąd wnosić należy, iż prawodawca nie zamierzał krępować czasu ich pracy;

że odmienne traktowanie pracowników tego rodzaju znajduje należyte uzasadnienie w okoliczności ich stanowisko gospodarze i społeczne zwalnia od tej troski o ich interesy zdrowotne i kulturalne, jaka w stosunku do ogółu warstw pracujących podyktowała ściśle normy ustawy z 18 grudnia 1919;

że przeto wypada unać, iż również przepis art. 16 tejże ustawy, wkładający na pracodawcę obowiązek zapłaty oznaczonego w ustawie wynagrodzenia dodatkowego za pracę w godzinach, uważanych za nadliczbowe, nie ma zastosowania do pracowników przytoczonej kategorii;

że wbrew twierdzeniu skargi kasacyjnej, z ustaleniem zaskarżonego wyroku nie wynika, by powód

przy pełnieniu swych czynności był obowiązany co do czasu pracy stosować się do zarządzeń władz spółki akcyjnej, do której należała fabryka, kierowana przez powoda; w tym zaś stanie rzeczy S. A. mógł zasadnie uznać jego roszczenie o zapłatę dodatkowego wynagrodzenia za pracę w godzinach, przekraczających normy, wskazane w art. 1 ustawy z 18 grudnia 1919, według stawek, podanych w art. 16 tejże ustawy, za pozbawione podstawy prawnej;

że argument Sądu, iż należyta kompensata za pracę powoda w godzinach nadliczbowych stanowiła umówiona prowizja od wartości wyprodukowanego towaru, przytoczony zresztą jedynie ubocznie dla poparcia słuszności rozstrzygnięcia sporu, pozostał właściwie bez wpływu na wyrokowanie, z zasady wyżej wyłączonej zgodnie w ostatecznym wyniku z prawem;

że zatem pierwszy zarzut skargi kasacyjnej jest w przypadku nietrafny, a drugi nieistotny;

że wreszcie trzeci zarzut na tle stosunku prawnego, jaki łączył strony, jest zgoła chybiony;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

306.

1. Do roszczeń pracowników umysłowych o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych ma zastosowanie nie 6-miesięczne przedawnienie z art. 2271 k. c., lecz przedawnienie 5-letnie z art. 2277 k. c.

2. Prawo nie wyklucza dowodu z świadków dla ustalenia ilości godzin, przepracowanych ponad normę.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 14 stycznia 1931. C. 2371/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że skarga kasacyjna bezpodstawnie zarzuca wyrokowi Sądu Okręgowego, zasądzającemu częściowo poszukiwane przez S. wynagrodzenie dodatkowe za pracę w godzinach nadliczbowych, obrazę art. 2271 k. c. z powodu nieuwzględnienia zgłoszonej przez pozwane Gwarectwo obrony sześciomiesięcznym przedawnieniem: skoro bowiem poza sporem było, iż S. był pracownikiem umysłowym, to Sąd zasadnie zastosował przedawnienie pięcioletnie z art. 2277 k. c. (por. zb. orz. izby I S. N. Nr. 110/1930);

że również chybiony jest zarzut obrazę art. 81 u. p. c. i art. 7 ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. Nr. 2/1920, poz. 7), gdyż prawo nie wyklucza dowodu ze świadków dla ustalenia ilości godzin, przepracowanych ponad normę;

że wszakże zarzuty kasacji, wskazujące na obrazę art. 129 i 142 u. p. c. oraz art. 16 powoła-

nej ustawy z 18 grudnia 1919, są o tyle słuszne, iż Sąd Okręgowy nie usprawiedliwił należycie częściowego uwzględnienia roszczeń powoda, albowiem wnioski swój, iż czynności, zleczone powodowi, nie mogły być wykonane w godzinach ustawowych i wymagały pracy w godzinach nadliczbowych, oparł jedynie na oświadczeniach świadków w tym względzie, odrzuciwszy natomiast dowód z biegłego, zaofiarowany przez stronę pozwaną celem stwierdzenia, iż czynności rzeczzone mogły być wykonane w normalnych godzinach pracy;

że przeto wyrok zaskarżony wobec istotnej obrazy art. 129 i 142 u. p. c. nie może być utrzymany w mocy;

z tych zasad Sąd Najwyższy z powodu obrazy art. 129 i 142 u. p. c. zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania temuż Sądowi w innym składzie sędziów przekazuje.

307.

Ustawa z 13 marca 1929 o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich (Dz. Ust. 1929 Nr. 24, poz. 246) nie tamuje właścicielowi działki gruntu, sprzedanej na mocy umowy przyrzeczenia sprzedaży, podpadającej pod moc wymienionej ustawy, możliwości wystąpienia o rozwiązanie umowy z art. 1184 k. c., jeżeli nabywca uchyla się od wykonania zobowiązania nabycia gruntu, zaciągniętego w umowie przyrzeczenia sprzedaży.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 16 stycznia / 3 lutego 1931. C. 1680/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu rzecznika skarżącego i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Gustaw N. wytoczył przed Sąd Okręgowy w Mławie powództwo przeciwko Juljannie J. o rozwiązanie umowy obietnicy sprzedaży działki gruntu, i eksmisję, wyjaśniając, że w roku 1914 zawarł umowę obietnicy sprzedaży spornej działki z Władysławem N., którego prawa nabyła pozwana, przy czym cena sprzedażna była umówiona w sumie 3.666 rubli, na poczet której powód otrzymał tytułem zadatku 880 rubli; pomimo otrzymania notarialnego wezwania, pozwana w dniu 5 kwietnia 1928 roku odmówiła dopłaty reszty szacunku za sporną działkę w przerachowaniu na złote i dokonania formalnego aktu zbycia, wobec czego powód żądał uznania rozwiązania umowy obietnicy sprzedaży za rozwiązaną z winy pozwanej, pobranego zadatku za przepadły i nakazania eksmisji pozwanej za zwrotem 300 złotych, stanowiących wartość pobudowanej przez pozwaną na spornym gruncie stodoły;

że S. O. powództwo uwzględnił, pozostawiając bez rozpoznania żądanie eksmisji wobec zrzeczenia

się przez powoda w tej części powództwa, lecz Sąd Apelacyjny z apelacji pozwanej wyrok uchylił i powództwo w części, uwzględnionej przez pierwszą instancję, oddalił;

że w skardze kasacyjnej rzecznik powoda żąda uchylecia wyroku, zarzucając S. A., że: 1) z obrazą art. 339 i 711 u. p. c. oraz art. 1184 i 1590 k. c. oddalił powództwo na tej zasadzie, że w myśl ustawy z 13 marca 1929 do umów przyrzeczenia sprzedaży nie ma zastosowania art. 1590 k. c., pomijając tę okoliczność, że powód żądał rozwiązania umowy na zasadzie art. 1184 k. c. z powodu jej niewykonania przez pozwaną; 2) z obrazą art. 339 i 711 u. p. c. oraz art. 1, 2 i 3 powołanej wyżej ustawy, oddalając żądanie rozwiązania umowy, pominał tę okoliczność, że pozwana nie uzyskała pozwolenia Urzędu Ziemskiego na nabycie spornego gruntu i nie udowodniła zaświadczeniem tegoż Urzędu, od kiedy posiada ten grunt;

że pierwszy zarzut skargi kasacyjnej jest słuszny; chociaż w myśl art. 4 ustawy z 13 marca 1929 (Dz. U. Nr. 24/246) art. 1590 nie ma zastosowania do umów przyrzeczenia sprzedaży, przepis powyższy należy rozumieć w ten sposób, że sprzedawca nie może korzystać z uprawnień, wynikających dlań z wymienionego artykułu, i odstąpić od umowy z konsekwencjami, przewidzianymi w tymże artykule (zwrot podwójnego zadatku);

że w sprawie niniejszej powód nie opierał swych żądań na uprawnieniach, wpływających z art. 1590 k. c., lecz wystąpił o rozwiązanie umowy, zarzucając pozwanej uchylecie się od zobowiązania nabycia gruntu, zaciągniętego przez nią w umowie przyrzeczenia sprzedaży;

że ustawa z 13 marca 1929 nie uchylila, jak słusznie twierdzi skarżący, skutków z art. 1184 k. c. na wypadek, gdy nabywca uchyla się od przyjętego na siebie zobowiązania; w myśl art. 1 wspomnianej ustawy umowy przyrzeczenia sprzedaży nie mogą być jednostronnie rozwiązane przez sprzedawcę wtedy, gdy druga strona dąży do wykonania umowy, położenie jednak zmienia się zasadniczo, gdy sprzedawca żąda wykonania umowy, a nabywca od jej wykonania uchyla się i wtedy sprzedawca nie jest pozbawiony prawa dochodzenia swych pretensyj w trybie art. 1184 k. c. i może żądać rozwiązania umowy;

że opierając wyrok na błędnem założeniu, iż powództwo niniejsze podlega oddaleniu, jako oparte na art. 1590 k. c., nie mającym zastosowania do umów przyrzeczenia sprzedaży, jak również pomijając istotną dla sprawy okoliczność, że powód mógł dochodzić swych praw na zasadzie art. 1184 k. c., Sąd dopuścił się zarzucanej mu obrazy art. 339 i 71 u. p. c. jak również art. 1184 k. c., wobec czego zaskarżony wyrok należy uchylić bez potrzeby rozważania pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 24 lutego 1930 z powodu

obrazy art. 339 i 711 u. p. c. oraz art. 1184 k. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

308.

1. Przy przewożeniu ładunków nie wolno kolei żelaznej czynić odstępstw od należycie wydanych i ogłoszonych przepisów przewozowych i taryfowych na korzyść lub niekorzyść poszczególnych osób i kierować się okólnikami ministerstwa komunikacji albo innymi wewnętrznymi urzędzeniami które nie mogą zmieniać lub uzupełniać warunków umowy przewozu kolejowego.

2. Załadowanie partji marszrutowych, utworzonych z drobnych przesyłek, do jednego wagonu stanowi obowiązek kolei. Od obowiązku tego kolej może być zwolniona jedynie w razie złożenia dowodu, iż z racji szczególnych okoliczności, naprzykład braku wagonów wystarczającej siły nośnej, wielkiej objętości partji marszrutowej, uniemożliwiającej zmieszczenie w jednym wagonie i t. p., załadowanie nie mogło być dokonane, wskutek czego wysyłający pozbawiony został prawa do zniżki opłat przewozowych.

3. W braku odpowiednich wagonów kolej jest obowiązana załadować partję marszrutową do wagonu o sile nośnej, przewyższającej wagę partji marszrutowej i nie może rozdrabniać jej na części z załadowaniem do różnych wagonów.

4. Art. 19 taryfy polskich kolei normalnotorowych (załącznik Nr. 112, Dz. Ust. 1927, poz. 953) nie upoważnia kolei do przetrzymywania, w razie braku odpowiednich wagonów, przyjętych do przewozu ładunków, tworzących partję marszrutową.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 16 stycznia 1931. C. 1962/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że w pierwszych dwóch ustępach skarga kasacyjna zarzuca obrazę art. 1 przepisów przewozowych (załącznik do Dz. Ust. z 1925 Nr. 42, poz. 293), art. 19 taryfy polskich kolei normalnotorowych (załącznik do Dz. Ust. z 1927 Nr. 112, poz. 953) oraz art. 339 i 711 u. p. c. z powodu oparcia wyroku Sądu Apelacyjnego nie na obowiązujących i należycie ogłoszonych przepisach przewozowych i taryfowych, lecz na okólnikach Ministerstwa Komunikacji, chociaż okólniki te nie mają znaczenia obowiązującej wykładni powyższych przepisów i nadto z treści okólników wynika, że mają wyłącznie na względzie interesy kolei, a nawet częściowo zostały w następstwie uchylone; nie przytoczył zaś S. A. własnego uzasadnienia przyjętej przez siebie wykładni art. 19 powyższej taryfy oraz nie rozważył, iż według brzmienia tego przepisu ma on zastosowanie jedynie w przypadkach faktycznego

przewożenia drobnych przesyłek złączonych w partje marszrutowe, wagi co najmniej 5000 kg. albo 10000 kg. w jednym wagonie, ale nie wkłada na koleje żelazne obowiązku przewożenia powyższych partji w jednym wagonie; nie uwzględnił nadto Sąd, że przepis art. 19 taryfy, jako wyjątkowy, wymaga ściślej wykładni;

że naczelną zasadą, obowiązującą przy przewozach na kolejach żelaznych, która znalazła swój wyraz w art. 1 i 6 przepisów przewozowych (załącznik do Dz. Ust. z 1925, Nr. 42, poz. 293), jest, iż przewóz odbywa się wyłącznie na mocy należycie wydanych i ogłoszonych przepisów przewozowych i taryfowych, które muszą być stosowane jednakowo względem wszystkich; nie wolno zatem przy przewożeniu ładunków czynić odstępstw od powyższych przepisów na korzyść lub na niekorzyść poszczególnych osób, kierując się okólnikami albo innymi wewnętrznymi zarządzeniami; słusznie więc skarga kasacyjna wytyka niewłaściwość oparcia wyroku S. A. na okólnikach Ministerstwa Komunikacji, które nie mogą zmieniać lub uzupełniać warunków umowy przewozu kolejowego, normowanej przez przepisy przewozowe i taryfowe, i mogłyby przy wykładni tych przepisów mieć jedynie znaczenie posiłkowe z tytułu auctoritatis rationis; usterka jednak powyższa nie może powodować uchylecia wyroku, albowiem przyjęta przez S. A. wykładnia przepisu art. 19 taryfy znajduje oparcie przy łącznym rozpoznaniu z art. 20 i 22 tejże taryfy, z uwzględnieniem zasad celowości i słuszności, którym należy przyznać przeważające znaczenie przy wykładni przepisów prawa; z treści bowiem art. 19 wynika (co znajduje potwierdzenie w przytoczonych w wyroku S. A. okólnikach Min. Komunikacji), iż przepis ten ma na celu osiągnięcie należytego wyzyskania taboru kolejowego do pełnej jego siły nośnej; z tych względów art. 19 stanowi, że przy łączeniu przez wysyłających w porozumieniu z koleją drobnych przesyłek w partje marszrutowe, wysyłane w jednym dniu i na jedną stację, w ilości co najmniej 5000 kg. lub 10000 kg., w jednym wagonie, będą po dokonaniu przewozu zwracane wysyłającemu różnice pomiędzy opłatami za przewóz przesyłek drobnicowych a opłatami za przewóz przesyłek półwagonowych lub całowagonowych; przepis zatem powyższy został wydany dla zachęcenia do przystosowania się do takiego sposobu przewożenia ładunków, który jest korzystny dla dróg żelaznych; po zastosowaniu się więc wysyłającego do obowiązującej taryfy przez zgromadzenie partji marszrutowej powinno, w myśl zasad słuszności i celowości, nastąpić zgodnie z tą taryfą załadowanie do jednego wagonu ze strony osoby, do tej czynności zobowiązanej, t. j. przez kolej, gdyż na mocy art. 20 i 22 taryfy załadowanie przesyłek drobnych, nie wyłączając partji marszrutowych, stanowi prawo i obowiązek kolei (w przeciwieństwie do przesyłek półwagonowych i całowagonowych, których załado-

wania dokonywa nadawca); załadownie więc partyj marszrutowych do jednego wagonu nie może być uzależnione od uznania kolei, a właściwie miejscowej służby stacyjnej, lecz musi być poczytane za obowiązek kolei, od którego wykonania może być zwolniona tylko w razie złożenia dowodu, iż z racji szczególnych okoliczności (np. braku wagonów wystarczającej siły nośnej, wielkiej objętości partji marszrutowej, uniemożliwiającej zmieszczenie w jednym wagonie i t. p.), załadowanie, wymagane przez art. 19 taryfy, nie mogło być dokonane, co skutkuje pozbawienie wysyłającego prawa do zniżki opłat przewozowych; wniosek przeto S. A., że załadowanie partyj marszrutowych do jednego wagonu stanowi nie prawo, lecz obowiązek kolei, jest, chociaż z innych przesłanek, zasadny;

że w ustępach trzecim i czwartym kasacja zarzuca obrazę art. 19 powyższej taryfy oraz art. 9, 339, 366 i 711 u. p. c. przez niewłaściwość wniosków S. A.: a) iż w braku odpowiednich wagonów koleje żelazne były obowiązane ładować partje marszrutowe do wagonów większej pojemności, b) albo też zgodnie z okólnikiem Min. Kom., nb. później uchylonym, należało zatrzymać ładunek z powiadomieniem o tem wysyłającego, wreszcie c) że kolej nie udowodniła, iż zachodziła niemożność zastosowania się do przepisu art. 19 taryfy, z pominięciem przez Sąd zgłoszonego na rozprawie w drugiej instancji przez Prokuratorję Generalną wniosku udzielenia terminu dla złożenia dowodów, stwierdzających, że przesyłki ze względu na ich rodzaj nie mogły być załadowane do jednego wagonu;

że chociaż art. 19 taryfy nie zawiera wyraźnej wskazówki, jak powinna postąpić kolej, jeżeli ma do dyspozycji jedynie wagony o sile nośnej, przewyższającej 10000 kg. lub wogóle wagę partji marszrutowej, jednak obowiązek załadowania w takich przypadkach do jednego wagonu o większej sile nośnej (która zresztą może być zużytkowana przez załadowanie przesyłek, nie należących do partji marszrutowej), a nie rozdrabniania na części z załadowaniem do różnych wagonów, wypływa z celu, dla którego został wydany przepis art. 19 i z obowiązku kolei, jako strony w umowie przewozu, do wykonania z dobrą wiarą warunków, przewidzianych w przepisach taryfowych, do których zastosował się wysyłający; pierwszy więc z powyższych zarzutów jest bezzasadny;

że natomiast jest zasadny drugi zarzut, z obrazą bowiem art. 711 u. p. c. S. A. nie rozważył, iż art. 19 taryfy wcale nie upoważnia do przetrzymywania przyjętych do przewozu ładunków, tworzących partję marszrutową, oraz że na mocy art. 67, ust. 5 przepisów przewozowych (Dz. Ust. z 1925 Nr. 42, poz. 293) przesyłki powinny być wysyłane z zachowaniem kolejności, w jakiej były przyjęte do przewozu, a uchybienie ostatniemu przepisowi przez przetrzymywanie, bez uprzedniego wyjednania zezwolenia wysyłającego, daje prawo do żąda-

nia od kolei wynagrodzenia za wynikłe straty;

że słuszny jest również trzeci z powyższych zarzutów, gdvż wniosek S. A., iż koleje żelazne niczem nie udowodniły, że pomimo starań nie mogły z powodów niezależnych załadować spornych przesyłek do pojedynczych wagonów, został powzięty z całkowitem pominięciem żądania udzielenia terminu dla złożenia odnośnych dwodów;

że uchybienia powyższe dotyczą przesłanek wyroku, które miały istotny wpływ na wynik sprawy, wobec czego wyrok S. A. nie może być utrzymany i nie zachodzi potrzeba rozważania pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 10 kwietnia 1930 z powodu obrazę art. 339 i 711 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

309.

Przepis art. 8 p. c) ustawy z 31 lipca 1924 o ochronie drobnych dzierżawców rolnych nie ma zastosowania do przypadku, gdy właściciel nie wskutek dzierżawy, lecz wskutek sprzedaży stał się posiadaczem przestrzeni gruntu ornego, zawierającej mniej, niż 45 ha.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 16 stycznia 1931. C. 1719/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora, zważywszy:

1) że Sąd Okręgowy, uchylając wyrok Sądu grodzkiego, oddalił powództwo skarżącego o eksmisję pozwanego z działki gruntu obszaru 7 $\frac{1}{2}$ morga, wchodzącej w skład majątku powoda, z założenia, iż aczkolwiek w posiadaniu skarżącego, po sprzedaży części majątku innym osobom, pozostaje mniej niż 45 ha gruntu ornego, przepis art. 8 p. c) ustawy z 31 lipca 1924 (Dz. Ust. poz. 741) nie może mieć zastosowania do przypadku, ponieważ skarżący nie wskutek dzierżawy, lecz wskutek sprzedaży stał się posiadaczem mniejszej niż 45 ha przestrzeni gruntu ornego; w kasacji skarżący wnosi o uchylenie wyroku S. O. z powodu błędnej wykładni powołanego art. 8 p. c) w związku z art. 129 i 142 u. p. c.;

2) że zarzut ten nie jest słuszny, powołany bowiem art. 8 p. c), na mocy którego właściciel, gdy sam wydzierżawił grunt i skutkiem tego nie posiada we własnem użytkowaniu 45 ha gruntu ornego, może wypowiedzieć dzierżawę na 6 miesięcy przed upływem roku gospodarczego, na takim obszarze dzierżawnym według swego wyboru, aby doszedł do użytkowania 45 ha gruntu ornego, jest jednym z wyjątków od ogólnej zasady, wyłączonej w art. 4 powołanej ustawy, w myśl której drobne dzierżawy gruntów do 5 ha nie mogą być bez zgody dzierżawców rozwiązane, i jako przepis wyjątkowy nie ulega wykładni rozciągłej;

3) że wniosek ten zresztą wspiera przebieg prac ustawodawczych przy wydaniu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców z 31 lipca 1924, w projekcie bowiem, uchwalonym przez komisję rolną, wyłonioną przez Sejm Rzplitej (druk Nr. 1293), powołany p. c) miał brzmienie ogólniejsze, mianowicie „jeżeli właściciel nie posiada we własnym użytkowaniu 45 ha gruntu ornego” (art. 7 p. 3 lit b) projektu), Sejm jednak nadał temu temu punktowi obecne brzmienie, gdy zaś Senat zaproponował poprawkę tego punktu w brzmieniu komisji rolnej, Sejm, na wniosek tejże komisji, ponownie zachował brzmienie obecne (druk Nr. 1428); z powyższego wynika, iż przy wydaniu ustawy miano na względzie wyłącznie wypadek, gdy właściciel wydzierżawił swój grunt;

4) że pominięcie przez S. O. okoliczności, iż obszar mniej niż 45 ha pozostał w posiadaniu skarżącego nie tylko wskutek sprzedaży, ale wskutek wydzierżawienia 6 dzierżawcom, nie może powodować uchylecia wyroku, skoro nie zostało ustalone, by wydzierżawienie nastąpiło już po sprzedaży;

1) W sprawie niniejszej Sąd Najwyższy spotkał się z ciekawym zagadnieniem dopuszczalności egzekucji w stosunku do udziału wspólnika w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w drodze zajęcia i sprzedaży przymusowej owego udziału. Zbyt wogóle lakoniczne nasze prawo o spółkach z ogr. odp. w materji tej całkowicie milczy, ustawa post. cyw. też nie daje dość wyraźnych wskazówek, a sprawę komplikują jeszcze niezmiernie szerokie ramy, zakresłone dla takich spółek w naszym ustawodawstwie, a zwłaszcza w noweli z 13 listopada 1923, wobec czego zmieścić się mogą pod tą postacią zarówno spółki o charakterze wybitnie osobistym, w których uczestniczenie w spółce osobiście danego wspólnika jest istotnym warunkiem umowy, jako też spółki czysto kapitalistyczne, w których ów pierwiastek osobisty może nie odgrywać żadnej lub przynajmniej prawie żadnej roli. Pierwsza z powyższych kategorii takich spółek wymagałaby raczej stosowania zasady, iż udział wspólnika nie może być przedmiotem egzekucji ze strony wierzyciela osobistego tegoż wspólnika; w drugiej natomiast udział mógłby być traktowany podobnie, jak akcja w spółce akcyjnej.

Że nasz ustawodawca nie wyklucza wogóle możliwości sprzedaży udziału z przetargu publicznego, świadczy o tem brzmienie ust. 4 art. 7 dekretu z 8 lutego 1919; innem już, oczywiście dość kłopotliwym, zagadnieniem byłaby kwestja trybu takiej sprzedaży. Dotyczy to sprzedaży na żądanie spółki; czy jednak, przy braku wyraźnego zakazu, można byłoby stąd wnosić, że w innych przypadkach sprzedaż jest niedopuszczalna lub przynajmniej, że nie może nastąpić bez zgody spółki?

O wiele prostsza jest sytuacja pod rządem austr. ustawy o spółkach z ogr. odp. z 6 marca 1906, która w ust. 4 § 76 nie tylko ustanawia zasadę, że udział może być przedmiotem zajęcia i sprzedaży, lecz podaje ponadto dość szczegółowe przepisy co do postępowania; m. in. ustawa nadaje spółce prawo wskazania w terminie 14-dniowym nabywcy, który zgadza się zapłacić za udział cenę według oszacowania sądowego; zawiera też kategoryczny przepis, że do przeniesienia praw na nabywcę z przetargu niepotrzebna jest w żadnym razie zgoda spółki.

Niemiecka ustawa o spółkach z ogr. odp. z 20 kwietnia 1892, podająca w § 15 w zakresie zbywania udziałów przepisy, dość zbliżone do naszego ust. 1 art. 6 dekretu (z jedną tylko bardzo ważną różnicą, o której będzie jeszcze mowa), również nie reguluje wyraźnie omawianego zagadnienia. W związku jednak z ogólnymi zasadami prawa dopuszczal-

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

310.

Wierzyciel osobisty wspólnika spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie jest władny zwrócić egzekucję w trybie ust. 2 art. 933 u. p. c. do udziału spółkowego swego dłużnika bez uzyskania zgody pozostałych wspólników lub zezwolenia sędziego rejestrowego, jeżeli umowa spółki zastrzega niezbywalność udziałów w spółce bez zgody wszystkich wspólników¹⁾.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 1931. C. 2387/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu rzecznika strony skarżącej oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że na skutek skierowania przez komornika egzekucji w poszukiwaniu należności Państwowego

noś takiej egzekucji nie budziła nigdy wątpliwości ani w doktrynie, ani w judykaturze. Różnice zdań w literaturze wynikły tylko na tle pytania, czy i jaki skutek może mieć wzbronienie w umowie spółki zbywania udziałów bez zgody spółki; różnice te sprowadzają się właściwie do rozbieżnej wykładni § 851 ust. post. cyw. Według przeważającego poglądu nawet takie zastrzeżenie w umowie spółki z ogr. odp. nie może stanąć na przeszkodzie do przeniesienia pod powagą sądu wszelkich praw z udziału na nabywcę z licytacji (por. komentarz Staub-Hackenburg, 1926, t. I, str. 351 i nast.).

Jak wynika z przytoczonego obecnie orzeczenia, nasz Sąd Najwyższy stanął również na stanowisku dopuszczalności takiej egzekucji, lecz skorzystał przytem z oryginalnego polskiego przepisu, jakiego nie zawiera żadna z ustaw obcych, przed chwilą powołanych, a mianowicie z normy wskazującej drogę wyjścia na przypadek, gdyby ku zbyciu udziału w spółce, w której zbycie byłoby uzależnione od zgody pewnych organów spółki lub od zgody wspólników, były ważne powody, a jednak owe czynniki odmawiałyby zgody; ustawa wówczas (ust. 1 art. 6 in fine) nadaje prawo zezwolenia na zbycie sędziemu rejestrowemu z zastrzeżeniem przytem dla spółki możliwości przedstawienia ze swej strony nabywcy w terminie, oznaczonym przez sędziego. Przez takie rozstrzygnięcie niewątpliwie Sąd Najwyższy dążył do złaagodzenia dla wspomnianych wyżej spółek z przeważającym charakterem osobistym niebezpieczeństwa ewentualnego narzucenia im, jako wspólnika, osoby niepożądanego lub chociażby bezużytecznej; z drugiej zaś strony liczył się z tem, by przez odmowę dopuszczenia wogóle egzekucji na udziale nie uniemożliwić wierzycielowi wspólnika dochodzenia swych praw nawet tam, gdzie to może odbyć się bez istotnej szkody dla interesów spółki i innych wspólników, a zwłaszcza tam, gdzie zachodzi ukrywanie majątku przez dłużnika.

Rozstrzygnięcie powyższe pozostaje zresztą w zupełnej zgodzie z zasadą ogólną, według której wierzyciel ręczny znajduje się w sytuacji poniekąd zbliżonej do następcy ogólnego swego dłużnika; czynności dłużnika mogą być przeciwko niemu stawiane, a prawa dłużnika władny jest on urzeczywistniać tylko w tym zakresie, w jakim służy dłużnikowi; nie mógłby przeto wierzyciel bez wyraźnego zezwolenia w ustawie spowodować zbycia udziału dłużnika w spółce wówczas, gdy dłużnik sam nie mógłby ważnie dokonać takiego zbycia.

Banku Rolnego od Witolda P. między innymi do udziałów dłużnika w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą „Przetwórnia Owoców W. P. i Ska”, spółka ta wniosła skargę na pomienioną czynność komornika, uważając ją za niezgodną z prawem i z umową spółki; Sąd Okręgowy skargę powyższą oddalił, lecz Sąd Apelacyjny skargę uwzględnił, uznał czynność komornika, o ile dotyczyła skierowania egzekucji do udziałów dłużnika, za nieprawidłową i w tej części zaskarżoną czynność uchylił; w skardze kasacyjnej pełnomocnicy Państwowego Banku Rolnego zarzucają decyzji S. A. obrazę art. 711 i 933 u. p. c., art. 527 k. c. oraz art. 1, 6 i 7 dekretu o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością;

że skoro w przypadku, jak to wynika z niezaprzeczonej przez stronę skarżącą oświadczenia spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, umowa spółkowa wzbrania zbycia udziałów w spółce bez zgody wszystkich współników (art. 6 dekretu z 8 lutego 1919 o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, Dz. Pr. Nr. 15, poz. 201, w brzmieniu, ustalonym przez ustawę z 13 listopada 1923, Dz. Ust. Nr. 126, poz. 1019), to wierzyciel osobisty współnika nie był władny zwrócić egzekucji w trybie ust. 2 art. 933 u. p. c. do udziału dłużnika w pomienionej spółce bez uzyskania takiej zgody pozostałych współników lub przewidzianego w tymże przepisie zezwolenia sędziego rejestrowego;

że w tym stanie rzeczy rozstrzygnięcie S. A. było w ostatecznym wyniku zgodne z prawem, a zarzuty skargi kasacyjnej są bądź nietrafne, bądź nieistotne;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

311.

1) *Nadmiernego, stała dążność zwykłą wykazującego wzrostu cen targowych drzewa oraz uniemożliwienia racjonalnej gospodarki leśnej w majątku przeważnie lasowym na długi, zgóry przewidzieć się nie dający okres czasu, przy interesie sprzedaży ogromnej ilości drzewa na pniu, nie należy poczytać za taką zmianę stosunków, która uzasadnić może zarzut nieosiągalności (niedostępności) roszczenia, stojący na równi z zarzutem prawnej niemożności świadczenia z § 1447 u. c., w tym wypadku, jeżeli cała cena kupna została zapłacona zgóry.*

2) *Ustalenie woli stron, objawionej w sposób domniemany (§ 863 u. c.), jest zagadnieniem czysto prawnym.*

Zasady prawne uchwalone w składzie siedmiu sędziów izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 maja 1931 w sprawie R. 352/30.

Uzasadnienie:

Co do pierwszej zasady prawnej:

W ciągu wieku XIX-go wykładnia przepisu § 1447 u. c. podciągała pod pojęcie następnej nie-

możliwości świadczenia, tylko niemożliwość przedmiotową i bezwzględna, uwzględniając normę z § 1447 u. c. za naturalny wynik zasad § 878 u. c., o pierwotnej niemożliwości. Dlatego utrudnienie świadczenia uważano za niewystarczające do uwolnienia od zobowiązania i przepis § 1447 u. c. odnoszono jedynie do rzeczy indywidualnie oznaczonych. Zapatrywanie to z biegiem czasu uległo zmianie; zaczęto podnosić względność pojęcia niemożliwości, i posuwając się jeszcze dalej, przyjęto zasadę, że na równi z przedmiotową niemożliwością należy postawić niemożliwość podmiotową, a nawet pewną szczególną kwalifikowaną trudność świadczenia, bądź podciągano pod pojęcie niemożliwości, bądź też określano ją pojęciem nieosiągalności, stojącym na równi z niemożliwością.

Tego rodzaju zapatrywanie prawne, istniejące już przed wojną, po roku 1914 ugruntowały się w orzecznictwie, a także i w literaturze, zyskując znaczenie silnie utrwalonych zasad. Pewien i to dość znaczny zwrot w kierunku więcej rygorystycznej oceny omawianego zagadnienia prawnego nastąpiło po ukończeniu wojny i ustaleniu się stosunków gospodarczych i walutowych (Dr. Kaz. Przybyłowski: Wpływ zmiany stosunków na zobowiązania). Przechodząc po tym wstępie historycznym do omówienia zagadnienia wykładni przepisu § 1447 u. c. i do rozważenia okoliczności, wchodzących w grę w zakresie przedmiotowego pytania prawnego, należy stwierdzić, że przepis § 1447 u. c. powołuje się jako na zasadniczy element jego stosowności na niemożliwość świadczenia.

Pojęcie to ze względu na łączące się z nim skutki prawne, należy brać dosłownie; a więc niemoże podpadać pod nie sama tylko trudność dopełnienia świadczenia, chociaż z innego punktu widzenia, a w szczególności ze stanowiska niżej wyszczególnionych zasad, może być wziętą pod uwagę. Z drugiej strony pojęcie niemożliwości świadczenia jest z natury rzeczy względne, gdyż zależy od warunków czasu, miejsca i zachodzących okoliczności. Należy je zatem brać według znaczenia tego słowa, jakie przyjęte jest w obrocie i uznać, że rzecz uważana w obrocie za istotnie niemożliwą do wykonania odpowiada też i niemożliwości w rozumieniu omawianego przepisu prawnego.

Druga wchodząca w niniejszej sprawie w grę zasada stosowności wzajemnych świadczeń znajduje swą podstawę prawną w tem, że przy stosunkach prawnych, opartych na wzajemności świadczeń, niestosunkowość tychże skutkować winna nieważnością następną dotyczącą czynności prawnej, jeśli jest tak rażąca i tej doniosłości, że pominięcie jej wykraczałoby przeciwko zasadom dobrych obyczajów i uczciwości w obrocie (§ 879 i 914 u. c.).

Wreszcie konieczność uwzględnienia wpływu zmiany stosunków na zobowiązania jest również wynikiem znaczenia wspomnianych wyżej zasad dobrych obyczajów i uczciwości w obrocie na ważność i skuteczność prawną stosunków obowiązkowych.

wych. Przy ocenie, czy zmiana stosunków, która po zawarciu umowy nastąpiła, może mieć ze stanowiska wspomnianych zasad istotny wpływ na utratę mocy obowiązującej zwartej umowy, muszą być wzięte pod uwagę wszelkie okoliczności, które ze względu na momenty etyczne, istniejące poczucie prawne i potrzeby społeczne dostarczyć mogą należytej podstawy do odpowiedzi na to pytanie.

Obok okoliczności nieprzewidywalności samej zmiany stosunków przez strony i zawinienia w tym względzie kontrahentów, wymagać będzie szczególnie troskliwego zbadania przez porównanie sprzecznych interesów kontrahentów i niewspółmierności tychże interesów, — ustalenie istnienia oczywiście przeważającego interesu jednej ze stron, który zasługiwać musi na konieczne uwzględnienie.

Z powyższych uwag okazuje się, że przy badaniu istnienia ustawowych wymogów zastosowalności przepisu §§ 1447 i 897 u. c. momenty faktyczne i swobodna ocena sędziego posiadać muszą z natury wchodzących w grę stosunków — wielkie i doniosłe znaczenie.

Jeśli powyż przedstawił zasady zastosuje się do przedłożonego powiększonemu składowi do rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego, objętego pytaniem pierwszym, to na pytanie to musi wypaść odpowiedź przecząca.

Sprzedana na pniu ilość drzewa znajdowała się w chwili umowy w majątku lasowym sprzedawcy, i ostatni dla wykonania umowy nie był zmuszony stanowiącego przedmiot sprzedaży drzewa nabywać dopiero skądinąd.

Stała dążność zwykła cen drzewa od chwili zawarcia umowy nie może więc być poczytaną za uniemożliwienie sprzedawcy dostawy drzewa i wykonanie umowy.

Wprawdzie sprzedawca wskutek wspomnianej podwyżki cen drzewa znalazł się w położeniu, że wykonując zawartą umowę, drzewa tego nie mógł po wyższych cenach komu innemu sprzedać, lecz utrata możliwej korzyści, jakaby mógł odnieść w razie sprzedaży drzewa osobie trzeciej poza pierwotną umową, nie może stanowić momentu rażącej niewspółmierności wzajemnych świadczeń.

Na taki zarzut sprzedawca mógłby się tylko wówczas skutecznie powoływać, gdyby ceny kupna nie był zgóry otrzymał od nabywcy już przy zawarciu umowy. W tym bowiem wypadku dostarczyłby miał nabywcy drzewo, które wskutek zaślepiej w międzyczasie zmiany cen, przedstawiałoby znacznie wyższą wartość, a otrzymywałby za nie odpłatę ustaloną wprawdzie według cen targowych z chwili zawartej umowy, lecz stanowiącą w chwili wykonania umowy i otrzymania zapłaty tylko niestosunkową część jego wzajemnego świadczenia.

Według stanu faktycznego, zawartego w przedłożonym pytaniu sprzedawca otrzymał zgóry cenę kupna drzewa, która według chwili zawarcia

umowy stanowiła równowartość wzajemnego jego świadczenia. Z chwilą więc zawarcia umowy i otrzymania zgóry ceny kupna powstał ten stan rzeczy, że stanowiący przedmiot sprzedaży zapas drzewa uchylał się z pod możności odmiennego co do niego zarządzenia sprzedawcy, i nie powinien być przedmiotem sprzedaży osobom trzecim, o ile nabywca dotrzymywał także i dalszych warunków umowy. Zatem w stosunku do sprzedawcy późniejsza zmiana w cenach drzewa w odniesieniu do sprzedanego zapasu drzewa, nie mogła mieć już na stan gospodarczy sprzedawcy żadnego wpływu, gdyż ten znajdował się już od chwili zawarcia umowy w posiadaniu odpłaty, którą mógł i to bezpośrednio po otrzymaniu pieniędzy, zużytkować z wielką dla siebie korzyścią. Rzeczywiście też stan aktów sprawy wykazuje, że sprzedawca jedną trzecią częścią ceny kupna drzewa pokrył połowę ceny kupna całego majątku rolno-leśnego, z którego pochodziło sprzedane drzewo.

Okazuje się z tego, że gdyby sprzedawca w następstwie późniejszej zwykłej cen drzewa miał być uprawniony do odstąpienia od pierwotnej umowy i do ponownej sprzedaży tego samego drzewa osobom trzecim za wyższą cenę, a dawniejszemu nabywcy miałby zwrócić tylko otrzymaną przy pierwotnej umowie cenę kupna, to taki wynik zmiany stosunków i niewspółmierności świadczeń wzajemnych na istnienie prawne ważnie zawartej umowy, nie dałby się żadną miarą pogodzić z zasadami dobrej wiary i uczciwości w obrocie.

Sprzedawca bowiem, nie dotrzymujący zawartej ważnie umowy pod pozorem zwykłej zmiany cen drzewa i niestosunkowości wzajemnych świadczeń odnosiłby podwójną korzyść, a to 1-o) z możności korzystnego użycia pierwotnej ceny kupna na własne cele gospodarcze, i 2-o) z możności uzyskania wyższej ceny kupna przy ponownej sprzedaży drzewa. Natomiast nabywca ponosiłby tylko stratę, gdyż otrzymałby zamiast drzewa zwrot pieniędzy, które w międzyczasie utraciły znaczną część swej pierwotnej siły kupna.

Wypada jeszcze nadmienić, że istniejące ze stanowiska administracji państwowej ograniczenia gospodarki leśnej, nie mogą wchodzić w rachubę przy ocenie istnienia wymogów z § 1447 i 879 u. c. Z ograniczeniami takimi, jako prawnopublicznej natury kontrahenci musieli się już w chwili zawarcia umowy liczyć, a w niniejszej sprawie, wynikające z zarządzeń administracyjnych ograniczenia w eksploatacji lasów tem mniej uzasadniać mogą zarzut zmiany stosunków ze stanowiska przepisu § 1447 u. c., ileż nawet nie było twierdzenia, iżby położenie niekorzystne dla sprzedawcy miało być następstwem późniejszej zmiany samych przepisów administracyjnych; przeciwnie chodziło tutaj jedynie o ograniczenia, pozostające w związku ze sposobem prowadzenia gospodarki leśnej przez sprzedawcę.

Z rozważań powyższych wynika, że stosunek prawny kontrahentów do ważnie zawartej umowy, oceniany na podstawie konkretnych okoliczności, zawartych w pytaniu pierwszym, wyłącza możliwość przyjęcia istnienia takiej zmiany stosunków, któreby uzasadnić mogły zarzut niedosiężności roszczenia. W szczególności zachodzi w tym względzie zarówno brak właściwej podstawy faktycznej jak i wynikających stąd wymogów natury prawnej, które określone zostały wyżej w niniejszym uzasadnieniu przy przedstawieniu zasad, koniecznych dla zastosowania do danego stosunku przepisów §§ 1447 i 879 u. c.

Znaczenie faktu zapłaty zgóry ceny kupna, jako zasadniczego założenia danego stosunku wymaga pod względem stylistycznym opuszczenia w odpowiedzi słów „i to nawet”.

Co do drugiej zasady prawnej:

Ustalenie woli stron, objawionej w sposób domniemany (§ 863 u. c.) jest zawsze zagadnieniem prawnym, które oparte jest na wnioskowaniu, wysnutem z okoliczności faktycznych danego wypadku.

Pojęcie bowiem woli stron jest pojęciem czysto prawnym i opiera się na wykładni w myśl zasad ustawowych, już to wyraźnych, wzajemnych oświadczeń stron (§§ 6 i 914 u. c.) już to czynności dorozumianych ustalonych w sporze, które co do danej woli stron nie pozostawiają żadnej uzasadnionej wątpliwości. Rzecz naturalna, że wniosek o woli stron jako wniosek prawny, wynikać musi z ustaleń faktycznych, do których Sąd dochodzi na podstawie oceny środków dowodowych.

Zmiana samych ustaleń faktycznych, z których dany wniosek prawny został wysnuty przez Sąd procesowy, nie może nastąpić przez Sąd odwoławczy bez ponowienia dowodów, na których je oparto, i także postąpienie Sądu odwoławczego nie jest prawnie dopuszczalne, uzasadniając przyczynę rewizyjną z § 503 L. 2 p. c. Jednakże jeśli z odnośnych ustaleń Sądu I instancji, Sąd odwoławczy wysnuwa tylko odmienny wniosek co do woli stron, to wniosek ten stanowi zagadnienie prawne, które Sąd odwoławczy może przyjąć odmiennie od Sądu I-go, bo wtedy idzie jedynie o trafność oceny prawnej.

312.

Osoba trzecia nie jest uprawniona na podstawie art. 99 L. 1 przepisów przewozowych z 18 stycznia 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 102) występować przeciwko Polskim Kolejom Żelaznym jako strona powodowa z zaznaczeniem, że występuje jako pełnomocnik nadawcy lub odbiorcy.

Zasada prawna izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego uchwalona w składzie siedmiu sędziów z 6 maja 1931.

Rw. 1567/30.

Sąd Najwyższy w sporze Maurycego F. przeciwko Polskim Kolejom Państwowym o 1026 zł.

70 gr., 1295 zł. 30 gr. i 1139 zł. 50 gr. zpn. wskutek rewizji pozwanych od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 10 kwietnia 1930 Bc. 221/30/3, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanych zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 18 grudnia 1929 Cg. 184, 185 i 186/29,

postanowił:

uwzględnić rewizję, zmienić zaskarżony wyrok S. A. oraz zatwierdzony nim wyrok Sądu I instancji i oddalić powoda z żądaniem skargi.

Uzasadnienie:

Rewizji, opartej na przyczynach rewizyjnych z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c., ze stanowiska ostatniej nie można odmówić słuszności.

Powód żąda orzeczenia, że pozwane Koleje mają zapłacić powodowi, jako pełnomocnikowi firmy M. S. D. w Tarnowie, sporne kwoty z tytułu odszkodowania za zaginione przesyłki.

Sąd I przysądził powodowi sporne roszczenie w żądanej formie, a Sąd II zatwierdził ten wyrok.

Pozwane Koleje w odpowiedzi podniosły między innymi zarzutami zarzut prawny, że żądanie skargi jest chybione, procedura cywilna bowiem nie zna powodów jako pełnomocników cudzych, i powód, który drogą sporu dochodzi roszczenia, musi wykazać swoje własne prawo do tego roszczenia i musi wnieść skargę imieniem własnym; Sąd II zarzut ten pominął. S. N. zajął się poruszeniem zagadnieniem prawnym i na posiedzeniu składu siedmiu sędziów ustalił następującą zasadę prawną.

„Osoba trzecia nie jest uprawnioną na podstawie art. 99 L. 1 przepisów przewozowych (Dz. U. R. P. z 18 stycznia 1928 Nr. 14, poz. 102) występować przeciwko Polskim Kolejom Żelaznym jako strona powodowa z zaznaczeniem, że występuje jako pełnomocnik nadawcy lub odbiorcy”,

a to z następujących pobudek:

Według art. 99 L. 1 przepisów przewozowych polskich, stanowiących załącznik rozp. Min. Komunikacji z 18 stycznia 1928, poz. 102 Nr. 14 Dz. U. R. P., wydanego w porozumieniu z innymi zainteresowanymi Ministrami, a obowiązującego od 1 marca 1928 r., zatem w czasie nadania spornych przesyłek o przewóz, tylko osoba, która ma prawo rozporządzać przesyłką, jest uprawniona do dochodzenia wobec kolei żelaznej praw, wypływających z umowy o przewóz (porównaj jednak art. 60 i 70), a prawo to może być przekazane tylko przez odbiorcę nadawcy lub przez nadawcę odbiorcy, innym natomiast osobom prawa tego przekazać nie można, co nie pozbawia osób trzecich prawa występowania w imieniu odbiorcy lub nadawcy z roszczeniem do kolei żelaznej na podstawie oryginalnych pełnomocnictw, które winny być wystawione dla każdej poszczególnej reklamacji oddzielnie i zawierać wyszczególnienie każdego listu przewozowego, stanowiącego przedmiot reklamacji.

Według przepisów wykonawczych do art. 99 L. 1 powyższych przepisów przewozowych, stanowiących załącznik rozp. Min. Kom. z 28 stycznia

1928, Nr. 14, poz. 103 Dz. U. P., do każdej reklamacji, wniesionej przez osobę, w myśl punktu 1 art. 99 przepisów przewozowych, do tego nieuprawnioną, należy dołączyć na oddzielnych blankietach oryginalną cesję lub oryginalne pełnomocnictwo, które kolej zatrzymuje.

Identyczne postanowienia ze zmianami w pewnych nieistotnych szczegółach zawierały także i poprzednie na kolejach polskich obowiązujące przepisy przewozowe: 1) rozp. Min. kolei z 24 stycznia 1920, Nr. 16, poz. 82 Dz. U. R. P., 2) rozp. Min. kolei żelaznych z 13 czerwca 1921, Nr. 65, poz. 414 Dz. U. R. P., 3) z 12 grudnia 1922, Nr. 113, poz. 1028, 4) z 28 kwietnia 1925, Nr. 42, poz. 293, 5) z 20 października 1925, poz. 782, Nr. 109, 6) z 14 kwietnia 1926, Nr. 39, poz. 245, 7) rozp. Min. Kom. z 30 lipca 1927, Nr. 68, poz. 602.

Z treści powołanych przepisów przewozowych wynika, że z umowy przewozu przesyłki powstają dla kolei zobowiązania jedynie ze stosunku do osób, już przy samym zawarciu umowy o przewóz, t. j. z chwilą przyjęcia przez stację nadawczą przesyłki wraz z listem przewozowym, wystawionym przez nadawcę (art. 61 ust. 1), wyraźnie wymienionych, a mianowicie w stosunku do nadawcy, wystawiającego w tym charakterze list przewozowy, oraz w stosunku do odbiorcy czyli do osoby, wskazanej w tym ostatnim charakterze przez nadawcę w liście przewozowym, stanowiącym dowód zawartej umowy o przewóz (art. 61 ust. 3).

Prawo dochodzenia roszczeń z umowy o przewóz ma według art. 99 p. 1 przepisów przewozowych wyłącznie nadawca lub odbiorca, zależnie od tego, któremu z nich służy prawo rozrządzenia przesyłką, a żadnej innej osobie. Prawo to nie może też być poza nadawcą i odbiorcą na nikogo innego przekazane (§ 1392 u. c.).

Obowiązujące w czasie zawarcia przedmiotowych umów o przewóz przepisy przewozowe wydane zostały na mocy art. 4 punkt 8 i 19 ustawy z 12 czerwca 1924, o zakresie działania Min. kolei i o organizacji urzędów kolejowych, Nr. 57, poz. 580 Dz. U. R. P., oraz art. 2 rozp. Prez. Rzp. z 24 września 1926 w sprawie ustanowienia Min. Kom., Nr. 97, poz. 567 Dz. U. R. P.

Min. Kom. na zasadzie powołanych przepisów ustawowych władny jest:

a) wydawać w drodze rozporządzeń w porozumieniu z innymi Min. regulaminy kolejowe w granicach obowiązujących ustaw;

b) ustalać taryfy na kolejach państwowych i zatwierdzać je na kolejach prywatnych (art. 4 Ł. 8 i 9 ustawy z 12 czerwca 1924).

Przepisy przewozowe stanowią *lex contractus* i obowiązują w chwili należytego ich ogłoszenia. Nie mogą one wkraczać w dziedzinę prawa publicznego (procesowego).

Odnosi się to w szczególności do przepisów prawa formalnego. W tym względzie zresztą ustawodawca nie dał Min. Kom. żadnych uprawnień. Nie

można zatem twierdzić, aby przepisy przewozowe mogły wogóle zmienić przepisy dzielnicowe o postępowaniu sądowym. Zresztą z treści ich wcale to nie wynika.

Unormowane w art. 99 punkt 1 przepisów przewozowych prawo występowania osób trzecich w imieniu nadawcy lub odbiorcy wobec kolei żelaznych z roszczeniami z umowy o przewóz na podstawie oryginalnych pełnomocnictw, może dotyczyć jedynie postępowania reklamacyjnego, co wynika z ich treści i co zresztą w sposób niewątpliwy wyjaśniają także przepisy wykonawcze do przepisów przewozowych.

Według natomiast przepisów procedury cywilnej pełnomocnictwa — o jakich art. 99 p. 1 przepisów przewozowych wspomina — nie nadają pełnomocnikowi uprawnienia do wytaczania sporu ani imieniem własnym, ani imieniem mocodawców.

Według § 1 p. c. osoba, mogąca zaciągać samoistnie ważne zobowiązania, ma zdolność procesową, t. zn. może samoistnie występować jako strona procesowa, czynności zaś procesowe może wykonywać bądź osobiście, bądź przez pełnomocników (§ 26 ustęp 1 p. c.).

Wynika z tego, że jeżeli nawet strona ustanowiła do wszczęcia sporu pełnomocnika, to pełnomocnik ten nie może być stroną spór wiodącą, lecz może działać tylko imieniem mocodawcy, który zawsze pozostaje stroną procesową. Jest to zresztą konsekwencją zasady, wyrażonej w przepisie §1017 u. c.

Pominąwszy zatem pytanie, że powód nie wykażał się szczegółowym pełnomocnictwem do prowadzenia sporu imieniem firmy M. S. D. w Tarnowie (§1008 u. c.), to nie ma on w żadnym razie uprawnienia do występowania w sporze w charakterze stron.

Uprawnienia do występowania w sporze imieniem własnym nie nadaje powodowi również art. 99 ust. 1 przepisów przewozowych, powód bowiem nie był ani nadawcą, ani odbiorcą przesyłki.

Wobec powyższego S. N. zmienił wyroki Sądów niższych instancji i oddalił powoda z żądaniem skargi, nie wdając się już w rozpatrywanie dalszych przyczyn rewizyjnych, jako bezprzedmiotowych.

313.

Przepisy rozporządzenia o Sądach pracy z 22 marca 1928, poz. 350 Dz. U. (art. 30 i 32), zmieniły obowiązujące w b. zaborze austriackim przepisy o środkach prawnych, wnoszonych do Sądu Najwyższego, tylko w tym kierunku, że najniższa granica dopuszczalności tych środków prawnych, wnoszonych do Sądu Najwyższego, niższa została z 300 zł. na 200 zł. i inaczej zostały sformułowane

przyczyny rewizyjne. Poza¹⁾tem dotychczasowe przepisy proceduralne pozostają w mocy¹⁾.

Zasada prawna izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 7 maja 1931. Rw. 2560/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Erny F. przeciwko 1) firmie I. M. i 2) Izraelowi M. o 295 zł. 65 gr. z większej sumy 607 zł. zpn. wskutek rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego wydz. IV cyw. w Krakowie z 11 grudnia 1929, IV. Bc. 998/29, którym ten Sąd wskutek odwołania obu stron w części zatwierdził, a w części zmienił wyrok Sądu pracy w Krakowie z 22 października 1929, Cpr. 121/29/9, postanowił: uwzględnić rewizję strony pozwanej częściowo, wyrok zaskarżony Sądu odwoławczego w ten sposób zmienić, że przyznana powódce należność za niewyzyskany urlop zniża się z kwoty 62 zł. 50 gr. na kwotę 37 zł. 50 gr., a poza¹⁾tem rewizji nie uwzględnić i utrzymać dalszą treść wyroku Sądu odwoławczego w mocy prawnej.

Uzasadnienie:

I. Podniesiony w odpowiedzi rewizyjnej zarzut niedopuszczalności rewizji jest bezpodstawny.

Skład 7 sędziów na posiedzeniu z 22 kwietnia 1931 (III. Prez. 44/31 i 48/31) ustalił zasadę, wpisaną do księgi uchwał, następującej treści: „Nowe przepisy rozporządzenia o Sądach pracy z dnia 22 marca 1928, poz. 350 Dz. U. (art. 30 i 32) zmieniły obowiązujące w b. zaborze austriackim przepisy o środkach prawnych, wnoszonych do Sądu Najwyższego tylko w tym kierunku, że najniższa granica dopuszczalności tych środków zniżona została z 300 zł. na 200 zł. i inaczej zostały sformułowane przyczyny rewizyjne; poza¹⁾tem dotychczasowe przepisy proceduralne pozostały w mocy”.

Art. 32 rozp. o Sądach pracy postanawia, że w sprawach cywilnych, wymienionych w art. 31, można wnieść do S. N. środki prawne, przewidziane w ustawach postępowania cywilnego, obowiązujących w siedzibie danego S. O. Art. 31 wymienia zaś spory o kwoty ponad 200 zł. i sprawy karne, a więc spory o kwoty ponad 200 zł. są temi sprawami, które ma na myśli art. 32. Wstawiając więc w przepis art. 32 odnośne słowa z art. 31, otrzymamy następujące brzmienie art. 32: „W sprawach cywilnych, wymienionych w art. 31, t. j. w sporach o kwoty ponad 200 zł., można wnieść do S. N. środki prawne, przewidziane w dzielnicowych ustawach postępowania cywilnego”. Sama więc już wykładnia gramatyczna (§ 6 u. c.) przepisu art. 32 rozp. o Sądach pracy ponad wszelką wątpliwość wyjaśnia, że najniższą granicą dopuszczalności rewizji w sporach, należących do właściwości Sądów pracy, jest kwota 200 zł., a tem samem w myśl zasady: „lex posterior derogat priori” nie może być utrzymane w mocy pozostające w sprzeczności z art. 32 cyt. rozp. postanowienie § 502 ust. 2 L. 1 i 2 p. c., o ile ono ustanawia najniższą granicę rewizji na kwotę 300 zł.

W tem rozszerzeniu środka prawnego rewizji, jak niemniej rekursu rewizyjnego § 528 ust. 1 p. c., poniżej dotychczasowej granicy mieści się odpowiadające nowemu kierunkowi ustawodawczemu uspołecznienie prawa.

Ale że w sporach o kwoty ponad 200 zł. jest rewizja zawsze dopuszczalna, o tem przepis art. 32 rozp. o Sądach pracy już nie mówi. Przepis ten jedynie uznaje za dopuszczalne wnoszone do S. N. środki prawne takie, jakie przewidziane są w dotąd obowiązujących ustawach dzielnicowych, jednak z wyjątkami, wyraźnie w dopiero co powołanych przepisach prawnych wymienionymi, do których zaliczy należy, prócz wspomnianego obniżenia najniższej granicy dopuszczalności środków prawnych, także odmienne sformułowanie przyczyn rewizyjnych (art. 30 i 32 rozp. o Sądach pracy).

Zaznaczyć należy, że uchylenie obowiązujących norm prawnych musi nastąpić czy to wyraźnie, czy też przez wprowadzenie sprzecznych późniejszych norm prawnych: domyślać się go nie można. Z drugiej strony przewidziane w ustawie wyjątki muszą być ściśle interpretowane. Rozp. o Sądach pracy nie zawiera zaś żadnego przepisu, rozszerzającego dopuszczalność rewizji w sporach ponad 200 zł. jeszcze dalej poza pozostałą niezmienioną treść przepisu § 502 p. c. Przeciwnie, takie rozszerzenie dopuszczalności rewizji na wszystkie spory ponad 200 zł. bez żadnego wyjątku pozostawałoby w sprzeczności z nieuchyloną częścią przepisu § 502 p. c. Uchylenia w zupełności tego przepisu nie można dopatrywać się w samym obniżeniu granicy dopuszczalności rewizji z kwoty 300 zł. na 200 zł.

Nie trzeba zapominać, że stylizacja art. 32 rozp. o Sądach pracy odnosi się do ustaw procesowych dwóch dzielnic, i że art. 32 rozp. o Sądach pracy wprowadza w stosunku do art. 186. ustawy postępowania cywilnego, obowiązującego w b. Kongresówce, ograniczenie kasacji, dotychczas w sprawach ze stosunku pracy zawsze bez względu na kwotę dopuszczalnej. Gdyby więc chcieć uchylić całkiem przepis § 502 p. c., doszłoby się do sprzecznej w sobie konkluzji, że art. 32 z jednej strony wprowadza ograniczenia w stosunku do ustawy procesowej (w b. Kongresówce), a z drugiej strony znosi wszelkie ograniczenia, istniejące na podstawie obowiązującej ustawy procesowej w Małopolsce.

Zarzuty, podnoszone przeciw wyżej wyrażonemu pogładowi, jakoby utrwałą niejednolitość ustaw w Polsce i dzielnicowość, i jakoby krzywdził obywateli polskich, mieszkających na obszarze b. zaboru austr. w stosunku do obywateli, zamieszkałych w b. Kongresówce, wobec jasnego brzmienia ustawy pozbawione są wszelkiego znaczenia, a ponadto są niesłuszne, albowiem o zupełnej jednolitości ustaw wogóle, w szczególności przepisów, wchodzących w zastosowanie w postępowaniu przed Sądami pracy, w obecnym stanie ustawodawstwa polskiego z jednej, a organizacji tych Sądów

¹⁾ Powyższą zasadę prawną wpisano do księgi zasad prawnych izby III Sądu Najwyższego.

z drugiej strony, nie może być mowy. W szczególności:

1) Rozp. o Sądach pracy nie obowiązuje na obszarze b. zaboru pruskiego, gdzie obowiązują nadal ustawy niemieckie o Sądach przemysłowych z 29 lipca 1900 i z 30 czerwca 1901 oraz o Sądach kupeckich z 5 lipca 1904.

Na obszarze b. zaboru austr. obowiązuje wprawdzie rozp. o Sądach pracy, atoli z tem ograniczeniem, że w myśl art. 3 b.ust. 3 rozp. do czasu przekształcenia istniejących tam Sądów przemysłowych na Sądy pracy, orzekają tam Sądy powszechne w sporach, wynikłych ze stosunku pracy, na podstawie dotychczasowych przepisów.

2) Sądy pracy zorganizowane zostały dopiero w większych ośrodkach przemysłowych. Tam więc, gdzie te Sądy nie powstały, nowe przepisy o Sądach pracy nie mogą być stosowane.

3) Rozp. o Sądach pracy wymienia rozliczne kategorie pracowników, podlegających jurysdykcji Sądów pracy (por. art. 4 pod lit. a) do lit. f) rozp. o Sądach pracy, art. 2 i 3 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych).

W sprawach więc tego samego typu nawet w tej samej miejscowości wchodzić mogą w zastosowanie tak nowe przepisy, jak i dotąd obowiązujące przepisy dzielnicowe, zależnie od charakteru pracownika.

4) Wreszcie, co najważniejsze, ustawodawca sam w art. 32 i w całym szeregu dalszych postanowień rozp. o Sądach pracy utrzymał w mocy dotychczasowe przepisy proceduralne, obowiązujące w poszczególnych dzielnicach, a więc nie przeprowadził konsekwentnie zasady jednolitości norm prawnych.

Stosowanie więc posiłkowe na terenie mocy obowiązującej austr. procedury cywilnej ustaw, obowiązujących w b. Kongresówce, jedynie dla utrzymania jednolitości ustaw, nie byłoby uzasadnione w powyżej przedstawionym stanie rzeczy, a nadto, co gorsza, wprowadzałoby dalszą rozbieżność ustawodawstwa i orzecznictwa na obszarze b. dzielnicy austr., a więc na obszarze tej samej b. dzielnicy, co by żadną miarą nie dało się usprawiedliwić.

Taka rozbieżność, skutkująca nierównomierne traktowanie obywateli, zamieszkałych w jednej i tej samej miejscowości, byłaby niezrozumiała i o wiele bardziej szkodliwa, niż rozbieżność ustaw dzielnicowych, będąca naturalnym wpływem procesu zespalania się poszczególnych dawniejszych dzielnic w jeden organizm państwowy.

Z tego punktu widzenia rewizja jest w niniejszym sporze dopuszczalna. Przepis art. 32 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca, Nr. 37, poz. 350 Dz. U. R. P., o Sądach pracy, regulujący kwestję dopuszczalności rewizji w sprawach, podlegających właściwości tych Sądów, stoi w zasadzie na gruncie ustawodawstwa dzielnicowego, wprowadzając tylko dwa wyjątki, a mianowicie: jeden co do przyczyn rewizyj-

nych, drugi odnośnie do przesunięcia najniższej granicy dopuszczalności tego środka prawnego.

W art. 32 cyt. rozp. bowiem mieści się wyraźnie postanowienie, że w sporach, wymienionych w art. 31 ibidem, a więc w sporach powyżej 200 zł., dopuszczalna jest rewizja z przyczyn, wyszczególnionych w art. 30 rozp., przy uwzględnieniu zresztą przepisów, normujących środek prawny rewizji w poszczególnych dzielnicach.

Gramatyczna zatem wykładnia art. 32 rozp. o Sądach pracy prowadzi do wniosku, że przepis § 502 ust. 1 L. 1 i 2 p. c. uległ tylko tej zmianie, że w miejsce najniższej oznaczonej tam granicy 300 zł. ustanowiona została granica 200 zł., że natomiast dalsze postanowienie § 502 ust. 1 L. 2 p. c. pozostało bez zmiany, tak samo wyjątkowy przepis ost. ustępu § 502 p. c.

Odmienne wykładnia nie dałaby się pogodzić z brzmieniem powołanego art. 32 rozp. o Sądach pracy, bo przekreślałoby powoływanie się ustawy w tym przepisie na spory, wymienione w art. 31 cyt. rozp. Byłaby to zatem wykładnia „contra legem”, która jest bezwarunkowo niedopuszczalna, jako sprzeczna z zasadą praworządności.

W tym stanie rzeczy, gdy rozszczenie, o którym rozstrzygał Sąd odwoławczy, wynosi 295 zł. 65 gr., a więc przekracza granicę 200 zł., a wyrok Sądu pierwszego został przez Sąd odwoławczy w części zmieniony, jest rewizja w tym sporze dopuszczalna.

II. W rzeczy samej jest rewizja, oparta na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. oraz na przyczynach zaskarżenia, wymienionych w art. 32 i 30 ust. 1 rozp. Prez. Rzp. o Sądach pracy, uzasadniona tylko w jednym punkcie.

Przedewszystkiem odpada rozpatrywanie przyczyn rewizyjnych, wymienionych w § 503 p. c., gdyż, jak to już wyżej zaznaczono, te ostatnie nie mogą być stosowane w sprawach, należących do właściwości Sądów pracy, wobec tego, iż rozp. wyżej powołane podaje odmienne przyczyny zaskarżenia wyroków Sądu odwoławczego, a to przyczyny, wyliczone w art. 30 rozp. o Sądach pracy.

Atoli także ze stanowiska przyczyn z art. 32 i 30 rozp. i Sądach pracy rewizja jest nieuzasadniona, o ile tyczy należności gratyfikacji w wysokości 114 zł. 51 gr. i t. zw. „trzynastej pensji” w stosunkowej do czasu służby wysokości 119 zł. 15 gr. Przyznanie to opiera się na ustalonym przez Sąd niższe zwyczajowi i na art. 12 rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928, poz. 323 Dz. Ust., który tu wchodzi w zastosowanie, bo powódka ze względu na wykonywane przez nią czynności rachunkowe (saldo-kontystka) należała, stosownie do przepisu art. 2 ust. 6 tego rozp., do pracowników umysłowych.

Pytanie, czy istnieje w pewnym przedsiębiorstwie zwyczaj wypłaty gratyfikacji, jest zagadnieniem faktycznym, podlegającym rozpatrywaniu w każdym poszczególnym przypadku na podstawie bądź umowy, bądź stosunków faktycznych, panujących w danym przedsiębiorstwie.

W przyjęciu więc zwyczaju w omawianych wypadkach nie można dopatrzeć się ani „jawnego pogwałcenia prawa, ani mylnej wykładni obowiązujących przepisów ustawowych“.

Okoliczność, że ową gratyfikację z tytułu „trzynastej pensji“ wypłacała strona pozwana z funduszw, przeznaczonych na ten cel corocznie przez Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego w B., które zastępowała, pozbawiona jest prawnego znaczenia w tym sporze, zwłaszcza, że strona pozwana rozporządzała temi funduszami i je nawet uzupełniała ze swych funduszw.

Należy się wreszcie powódce wynagrodzenie za niewyzyskany urlop w myśl art. 2 ustawy z 16 maja 1922, poz. 334, Nr. 40 Dz. Ust. Ponieważ ze względu na czas służby powódki (niżej roku) należał się jej urlop 14-dniowy, a otrzymała tylko 10-dniowy, winna jej pozwana strona zapłacić za niewyzyskaną część urlopu (4 dni). Potrącenie z udzielonego urlopu przez Sądy 3 dni świątecznych (sobót i niedziel) było nieuzasadnione, bo ustawa oznacza ściśle czas urlopowy, bez względu na dni świąteczne

Ponieważ wynagrodzenie dzienne, obliczone w stosunku do miesięcznej płacy, wynosi 8 zł. 33 gr., przeto sumę zaokrągloną 25 zł. za niesłusznie odliczone 3 dni urlopu potrącono z przyznanego powódce wynagrodzenia za czas niewyzyskanego urlopu. W tym kierunku zaskarżony wyrok zmieniono, zresztą rewizja pozostała bez skutku.

314.

Zezwolenia na przeniesienie praw najmu należy udzielić, jeżeli podejrzenie o handel mieszkaniem jest wyłączone¹⁾.

Uchwała Sądu Okręgowego w Krakowie z 17 czerwca 1931. III. 1. Bc. 613/31.

Sąd Okręgowy w Krakowie w sprawie wnioskodawcy Bolesława B. za przystąpieniem Marji B. przeciwko najmodawcy Zakonowi OO. D. o zezwolenie na odstąpienie praw najmu nie uwzględnił apelacji Konwentu OO. D. od orzeczenia Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu stoł. król. miasta Krakowa z 16 kwietnia 1931. L. Rej. 157/31.

Powody rozstrzygnięcia:

Zaskarżone orzeczenie zatwierdzono z trafnych powodów w nim przytoczonych a wywodami apelacji nie odpartych.

Na te wywody zauważa się, że przeciwko wnioskowi o udzielenie zezwolenia na odstąpienie praw najmu najmodawca podniósł w pierwszej instancji jedynie i wyłącznie zarzut, że zgodzić się na odstąpienie praw najmu nie może dlatego, ponieważ ono jest ograniczeniem praw własności. Nie kwestjonował zatem, że chodzi w danym wypadku

o odstąpienie bezpłatne, ani też tego, że lokator ma ważne po temu powody, by swoje prawa najmu przenieść na Marję B.

Zarzut, podniesiony w pierwszej instancji, nie podtrzymywany zresztą w apelacji, jest oczywiście chybiony, ponieważ nie liczy się z przepisem art. 11 ust. 2 lit. a) ust. o ochr. lok., który wyraźnie przewiduje takie ograniczenie prawa właściciela realności. Dopiero w apelacji podniesione nowe zarzuty: że chodzi o odpłatne odstąpienie praw najmu i że niema ważnych po temu przyczyn oraz, że się to w danym wypadku sprzeciwia dobrym obyczajom są nieuzasadnione.

Marja B. od kilkunastu lat bezinteresownie opiekuje się ociemniałym i pomocy drugiej osoby koniecznie potrzebującym wnioskodawcą. Jest zupełnie zrozumiąłą rzeczą, że Marja B. nie może być narażoną na to, żeby się, w razie śmierci Bolesława B., nagle znalazła na bruku bez dachu nad głową.

Gdyby jej Bolesław B. nie odstąpił praw najmu, musiałyby zawczasu wyszukać inne mieszkanie, a w takim wypadku Bolesław B. znalazłby się znowu bez niezbędnie koniecznej opieki.

Zachodzą zatem po jego stronie niezmiernie ważne powody do przeniesienia praw najmu na Marję B., by sobie w ten sposób zapewnić dalszą jej opiekę. Niema mowy o odpłatności. Ustawodawcy chodziło o zapobiezenie handlu mieszkaniem. W niniejszym wypadku, w którym niespornem jest, że osoba, na którą prawa najmu mają być przeniesione od szeregu lat bezinteresownie chorym lokatorem się opiekuje, nie może ulegać wątpliwości, że nie chodzi o żaden handel mieszkaniem, że w szczególności wnioskodawca nie ma żadnego interesu materialnego w odstąpieniu praw najmu Marji B.

Całkiem chybiony z tych samych powodów jest zarzut sprzeczności z dobrymi obyczajami, oparty na niczem nieuzasadnionem przypuszczeniu, jakoby życzeniem Marji B. w takim wypadku miała być rychła śmierć wnioskodawcy.

Z tych samych powodów bezzasadna apelacja pozostała bez skutku.

315.

Właściciel samochodu, którego kierowca, chcąc wyprzedzić jadący przed nim pojazd, mimo że z przeciwnej strony nadjeżdżał również pojazd, zbliża się do pojazdu wyprzedzanego, odpowiada za szkodę, wynikłą ze spłoszenia się koni pojazdu wyprzedzanego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 grudnia 1930. Rw. 1489/30.

Sąd Najwyższy w sporze Konstantego i Józefa 3. przeciwko Andrzejowi Feliksowi H. o 3736 zł. 05 gr. zpn. wskutek rewizji powodów od wyroku

¹⁾ Uchwała ta nie ulega dalszemu zaskarżeniu (art. 20 p. 4 ustawy o ochronie lokatorów).

Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 20 marca 1930, I. Bc. 201/30, którym ten Sąd wskutek odwołania powodów zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Złoczowie z 14 października 1929, I. Cg. J. 25/29, postanowił znieść zaskarżony wyrok Sądu I instancji i sprawę zwrócić S. O. w Złoczowie do ponownej rozprawy i wydania wyroku.

Uzasadnienie:

Rewizji, opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c., nie można odmówić słuszności.

Z ustaleń Sądów niższych instancji wynika, że w chwili, gdy samochód pozwanego zbliżył się ku pojazdowi powoda, by go wyprzedzić, nadjeżdżał z przeciwnej strony od Zborowa prawą stroną drogi w kierunku swej jazdy wóz, naładowany materiałem budowlanym. Wskutek tego wytworzyła się taka sytuacja, że gdy samochód pozwanego miał wymijać pojazd powoda, nadjechał wspomniany wóz z materiałem budowlanym i kierowca samochodu strony pozwanej, chcąc wyprzedzić pojazd powoda, zmuszony był skierować samochód w wolną przestrzeń między obu powyższymi wozami tak, że samochód znalazł się tuż koło pojazdu. Zbliżając się do pojazdu, kierowca samochodu dawał ostrzegawcze sygnały dźwiękowe, a gdy konie pojazdu powoda zaczęły się niepokoić, zwolnił szybkość ruchu samochodu.

W chwili, gdy samochód znalazł się obok wozu powoda, niespokojne już poprzednio konie spłoszyły się i poniosły mimo usiłowań powoda, który nie mógł ich już opanować.

Według przepisu art. 42 rozp. z 17 lutego 1928, poz. 396 Dz. Ust. R. P., o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych kierowca samochodu może wyprzedzać jadące przed nim pojazdy tylko wówczas, gdy poza odpowiednią szerokością drogi, przed wyprzedzającym znajduje się dostatecznie wolna przestrzeń i nikt nie zbliża się z przeciwnej strony.

Ponieważ w niniejszej sprawie właśnie z przeciwnej strony zbliżał się wóz naładowany materiałem budowlanym, kierowca samochodu winien był wstrzymać się z wyprzedzeniem pojazdu powoda, dopóki przez przejazd wozu naładowanego materiałem nie uzyska po swej lewej stronie zupełnie wolnej przestrzeni i rzeczą jego było tem więcej dołożyć tej staranności, że widział, a przynajmniej mógł zaobserwować, że konie powoda niepokoją się i zaczynają płoszyć.

Zatem kierowca samochodu nie zastosował się do powołanego wyżej przepisu i przez sprowadzenie samochodu w bezpośrednią bliskość z płoszącymi się końmi wytworzył warunki, które zagrażały bezpieczeństwu publicznemu i doprowadziły do powstania szkody powoda.

W tym stanie rzeczy istnieją warunki do przyjęcia odpowiedzialności pozwanego za powstały skutek w myśl § 1 i 2 ustawy z 9 sierpnia 1908 Dpp. Nr. 162 o samochodach i dochodzone drogą

roszczenia powoda może znaleźć uzasadnienie w powyższych przepisach ustawowych.

Mimo to jednak S. N. nie może przystąpić do wydania wyroku, gdyż z jednej strony Sądy niższych instancji nie poczyniły dotąd ustaleń w zakresie podniesionego przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia skargi na zasadzie przepisu § 6 ust. 1 lit. a) ustawy samochodowej — a z drugiej nie zajęły się także ustaleniem istnienia szkody powoda i wysokości tejże — dlatego zaskarżony wyrok Sądu odwoławczego zniesiono a ponieważ te same braki dotyczą także wyroku Sądu I instancji zniesiono także i ostatni wyrok i sprawę zwrócono Sądowi I instancji do ponownej rozprawy i uzupełnienia jej w powyż przedstawionych kierunkach

316.

Skarga o nawiązkę za ból, który wskutek uszkodzenia oka występuje później, niż w trzy lata po uszkodzeniu, niemniej skarga o odszkodowanie za utracony zarobek nie przedawniają się w ciągu lat trzech od uszkodzenia lecz dopiero z upływem lat trzech od czasu, gdy ból wystąpił lub zarobek został utracony.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 16 grudnia 1930. Rw. 1449/30.

Sąd Najwyższy w sporze Jana G. przeciwko Józefowi N. o 4.000 zł., 2.000 zł. i płacenia renty dożywotniej po 37 zł. 50 gr., wskutek rewizji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 26 marca 1930 II. Bc. 140/30, którym ten Sąd wskutek odwołania powoda zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 2 grudnia 1929 I. Cg. 245/28/37,

postanowił:

uwzględnić rewizję, znieść zaskarżony wyrok, jakoteż ustęp I wyroku Sądu I instancji, zwrócić sprawę temu ostatniemu Sądowi z poleceniem uzupełnienia rozprawy w kierunku niżej wytkniętym i ponownego rozstrzygnięcia.

Uzasadnienie:

Z podniesionych przez powoda przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. wymieniona w pierwszym i ostatnim ustępie tego §-fu, jest uzasadniona.

Sądy niższych instancji błędnie zastosowały przepis § 1489 u. c.

Początek biegu przedawnienia rozpoczyna się według tego przepisu od czasu, gdy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie uszkodziciela.

Dowiedzieć się o szkodzie można wówczas, gdy szkoda powstała, gdyż wogóle przed powstaniem szkody nie można skarżyć o jej wynagrodzenie (§§ 1293, 1295 i 1323 u. c.).

Powód nie mógł skarżyć pozwanego w czasie trzechletnim po doznany uszkodzeniu o nawiązkę za ból, który przedłużył się poza te lata, gdyż mu-

siałby skargę przegrać, ileże Sąd za nieprzecierpiany a dopiero w przyszłości powstać mający ból tak ze stanowiska ostateńco wymienionych przepisów ustawy cyw. jak i przepisu § 406 p. c. odszkodowania powodowi nie mógłby przyznać.

Powód twierdzi, co też Sąd I instancji ustala, że powód od czasu uszkodzenia oka do dziś dnia odczuwa szum w uszach i zawroty głowy, zaczem za ból połączony z tem należałaby mu się nawiązka, za trzy lata od dnia skargi wstecz, o ile ból ten zostanie stwierdzony.

Jeszcze jaskrawiej wychodzi błędne zastosowanie przepisu § 1489 u. c. przy odszkodowaniu za utracony zarobek za trzy lata wstecz i niemożność zarobkowania w przyszłości.

Powód w czasie uszkodzenia liczył lat 12, — nie zarabiał jeszcze i nie mógł wówczas wiedzieć, do jakiego zawodu przysposobi się, w czem jego zarobek w przyszłości polegać będzie, nie mógł zatem skarżyć o zarobek, który odnosi się do stosunków 15 lat później zaistniałych, ani też nie mógł przewidzieć, jakie dalsze następstwa wynikną dla niego, na zdrowiu z doznanego uszkodzenia po upływie tych lat. Zresztą o zapłatę odszkodowania za utracony zarobek nie mógł powód tak długo skarżyć, dopóki tej utraty nie doznał (§ 406 p. c.). Ponieważ Sąd I inst. nie zbadał ani nie ustalił wysokości szkody, uzasadniona też jest przyczyna rewizyjna z § 503 L. 2 p. c. i ta przyczyna jest powodem (§ 510 p. c.) zniesienia wyroków Sądów niższych instancji i zarządzenia usunięcia tego braku przez Sąd I, gdzie nad tymi brakami będzie musiała być przeprowadzona rozprawa.

317.

Orzeczenie o ważności przeniesienia udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością należy na drogę sporu, jeżeli przeniesienie nie jest w kontrakcie spółki uzależnione od zezwolenia spółki.

Spółnik, któremu według umowy spółki służy prawo pierwszeństwa w nabyciu udziału drugiego spółnika, może żądać unieważnienia przeniesienia udziału, dokonanego z pominięciem jego praw pierwszeństwa.

Wykonanie prawa pierwszeństwa w nabyciu udziału nie zależy od zaoferowania przez upraw-

nionego ceny równej z ceną ofiarowaną przez innego nabywcę, jeżeli zbywca udziału zgadza się na cenę niższą.

Zarząd spółki może być na zasadzie wyroku sądowego zmuszony do uwidocznienia nabywcy udziału w księdze spółników¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 listopada 1930. Rw. 2217/29.

W Cieszynie założona została spółka z ogr. odp. pomiędzy Alicją E., jej synem Walterem E. i dwiema osobami postronnemi, C. i D. Kapitał zakładowy wniesiono częściowo w gotówce, częściowo w przedmiotach. Udział Alicji E. i jej syna w kapitale zakładowym wynosił po 20%, zaś C. i D. po 30%. W kontrakcie spółki zastrzeżono między Alicją E. i Walterem E. wzajemne prawo pierwszeństwa w nabyciu ich udziału na wypadek gdyby któreś z nich udział swój przenieść chciało na inną osobę. Takie samo zastrzeżenie zawiera kontrakt co do przeniesienia udziałów w stosunku między C. i D.

W następstwie Walter E. przeniósł swój udział na spółnika C., nie zawiadomiwszy swej matki o swym zamiarze zbycia udziału. Alicja E., dowiedziawszy się o tem skłoniła Waltera E. do zeznania na jej rzecz aktu ustępstwa udziału. Ponieważ zaś C. przeniesienia tego uznać nie chciał, wystąpiła przeciwko niemu i przeciwko spółce z powództwem o ustalenie, że przeniesienie udziału Waltera E. na C. jest nieważne, i o ustalenie, że stała się prawną nabywczynią udziału Waltera E. oraz o uwidocznienie nabycia przez nią udziału swego syna w księdze udziałów. Sąd Okręgowy w Cieszynie C. III. 94/28) tudzież Sąd Apelacyjny w Katowicach (Bc. III. 53/29) orzekły według żądania skargi, a Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji, wniesionej przez stronę pozwaną. S. N. miał do zapoznania następujące kwestje prawne: 1) czy orzeczenie o ważności przeniesienia udziału należy na drogę sporu czy na drogę postępowania niespornego, 2) czy przeniesienie udziału z pominięciem prawa pierwszeństwa powoduje jedynie odpowiedzialność osobistą zbywcy czy też nieważność zbycia i 3) czy wykonanie pierwszeństwa w nabyciu zależy od ofiarowania zbywcy przez uprawnionego przynajmniej równych warunków nabycia, jakie ofiaruje osoba trzecia.

ka tego, kto zgłosił nabycie udziału w zarządzie spółki i wylegitymuje się ważnym i prawomocnym kontraktem.

Założenia, na których rzezzone Izby oparty swe opinie, nie są jednak trafne. Art. 38 projektu przepisu bowiem, że zarząd obowiązany jest mieć staranie o należyte prowadzenie ksiąg spółki. Do ksiąg spółki należy także księga udziałów. Z obowiązku zaś zarządu do należytego prowadzenia ksiąg spółki wynika prawo każdego zainteresowanego do zaskarżenia spółki o wykonanie tego jej obowiązku (por. § 19 austr. kod. cyw.). Orzeczenie niniejsze świadczy o tem, że spełnienie tego obowiązku może być drogą skargi skutecznie dochodzone także przy obecnym stanie ustawodawstwa.

¹⁾ Opracowany przez Sekcję prawa handlowego Komisji Kodyfikacyjnej projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością zawiera w art. 18 postanowienie, że wobec spółki uważa się za spółnika tylko osobę, wpisaną do księgi udziałów. W ankiecie przeprowadzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu nad tym projektem Izba Handlowa w Katowicach oraz Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy wypowiedziały się przeciwko temu postanowieniu, wychodząc z założenia, jakoby przepis ten prowadzić miał do nadużyć, gdyż brak jest w projekcie rzekomo przepisów prawnych, któreby można by zmusić zarząd spółki do wpisania nabywcy do księgi udziałów. Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy zaproponowała zatem przepis, iż w stosunku do spółki należałoby uważać za spółni-

Uzasadnienie orzeczenia S. N.:

Rewizja, oparta na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 1, 2, 3 i 4 p. c. jest bezzasadna.

Postępowanie niesporne, unormowane w § 77 ustawy z 6 marca 1906 Dzpp. Nr. 58 miałyby wówczas zastosowanie, gdyby kontrakt spółki przewidywał potrzebę zezwolenia spółki na przeniesienie udziału, a spółka zezwolenia takiego udzieliłaby nie chciała.

Skarga niniejsza nie jest jednak oparta na tej podstawie prawnej, że w danym wypadku potrzebne było do przeniesienia udziału zezwolenie spółki, lecz na wprost odmiennem stanowisku prawnem; § 77 cyt. ustawy nie mógł więc znaleźć zastosowania.

Według oceny prawnej sporu dochodzi powódka swych kontraktowych, zatem już istniejących praw członka spółki. Na temże stanowisku stanął też wyrok zaskarżony, zaczem nie można przyjąć, by nie załatwiał on zarzutu, opartego na przepisie § 77 cyt. ust. Ani przeto nie można przyjąć, by w wyroku zaskarżonym brakło pobudek co do odparcia tego zarzutu, ani też, by w tym sporze rozstrzygały Sady w sprawie, nie należącej do drogi sporu, jaką byłoby zezwolenie Sądu na pozbycie udziału w myśl § 77 cyt. ust. (§ 477 L. 6 i 9 p. c.).

Orzeczenie Sądu drugiej instancji w punkcie kosztów nie podlegają zaskarżeniu § 528 p. c. Ustawa nie czyni żadnych ograniczeń w tym kierunku, zaczem orzeczenia o kosztach nie można zaskarżać także w drodze przyczyn z § 503 L. 1 p. c., wywiedzionych w rewizji pozwanych. Rzekomego pominięcia wniosku apelacji o kosztach strona dochodzić może w drodze przewidzianej w § 423 p. c.

Spór niniejszy dotyczy wyłącznie praw powódki, jako członka spółki, niezawisłych od stosunków kredytowych Waltera E. i od umowy o kredyt sanacyjny przezeń zawartej. Słusznie przeto pominął Sąd dowody na te, obojętne dla wyniku sporu, stosunki kredytowe, a pominięcie dowodów zbędnych (§ 275 ust. 1 p., c.) nie jest wadą z § 503 L. 2 p. c.

Nie jest też wadą postępowania pominięcie dowodu z przesłuchania stron na wykładnię, jakąby przepisom § 16 kontraktu spółki nadać należało, albowiem brak jest twierdzenia, że przepisy te niezgodne z wolą stron zostały zredagowane.

Brzmienie § 16 kontraktu spółki nie jest sporne. Wykładnia tego postanowienia i praw, zeń płynących, należy do oceny prawnej sporu i nie ulega zaskarżeniu w drodze zarzutu sprzeczności z § 503 L. 3 p. c.

To samo tyczy się też pytania, czy uchwała Walnego Zebrania uprawnia powódkę do skargi przeciwko pozwanej Spółce o uznanie nabycia przez powódkę udziału od swego syna.

Już wyżej zaznaczono, że umowa o kredyt sanacyjny w firmie T. nie jest istotnym punktem sporu, zatem sprzeczność uustaleń co do umowy tej,

gdyby nawet zachodziła, nie odpowiadałaby formalnym wymaganiom przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 3 p. c.

To samo odnosi się także do ustaleń ceny udziału Waltera E., gdyż w sporze chodzi o ważność przeniesienia udziału tego na pozwanego, a nie o cenę, w zamian za udział daną. Podnieść jednak należy, że ustalenie ceny ustępstwa udziału tego na 2635 dol. 41 ct., jest zgodne z treścią aktu z 16 sierpnia 1928 L. rep. 2502, według którego szczególnie ten ustalono.

Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny.

Przepis § 16 kontraktu spółki byłby wręcz bezcelowy, gdyby nie obejmował zezwolenia na pozbycie, danego zgóry, przez wszystkich kontrahentów.

Gdyby bowiem o pozbyciu udziału w każdej z obu grup rozstrzygać miało przyszłe Walne Zebranie, byłoby bezcelowe układać w kontrakcie przepisy o przedstawieniu udziału spółnikowi tejże grupy, a potem spółnikom drugiej grupy, do nabycia, dalej przepisy o czasie do namysłu. Wszystko to byłoby tylko formalnością, jeśliby przeniesienie udziału na spółnika tej, czy drugiej grupy zależeć miało od przyszłej woli Walnego Zebrania. Prawa członków spółki wynikające z § 16 kontraktu, są więc niezależne od woli Walnego Zebrania i poza zmianą kontraktu nie mogą ulec ograniczeniu. Nie była zatem potrzebna zgoda Walnego Zebrania na przeniesienie udziału Waltera E. na powódkę, jako spółniczkę z tejże grupy, dokonane w myśl § 16 kontraktu spółki, a tem samem jest żądanie pozwu co do obojga pozwanych uzasadnione.

§ 16 kontraktu spółki nie uzależnia nabycia udziału w spółce przez spółnika uprzywilejowanego od ofiarowania przez niego takich samych warunków, jakie ofiarowuje inny nabywca, dlatego wywody na temat stosunku wartości warunków ofiarowanych przez powódkę do warunków ofiarowanych przez innego nabywcę nie są dla wyniku sporu istotne. Warunki nabycia przyznane przez powódkę dotyczą jedynie interesów jej syna, do których strzeżenia i zastępowania przed Sądem strona pozwana nie jest powołana.

Obojętne są więc też wywody rewizji o skutkach, jakie nabycie udziału Waltera E. przez powódkę wywoła w stosunkach spółki, gdyż rzeczą stron było skutki te rozważyć przed zezwoleniem na umowę. Niema nadto żadnej podstawy do przyjęcia, że przepis § 16 kontraktu o przeniesieniu udziałów wiąże tylko spółników każdej grupy, nie zaś wszystkich spółników. Przepis ten, tak jak każde postanowienie umowne, wiąże wszystkich kontrahentów, a po powstaniu spółki jest prawem i obowiązkiem tak dla spółki, jak i wszystkich jej członków.

Ograniczenia wprowadzone zgodnie z ustawą (§ 76) do statutu spółki w sprawie zmian w osobach spółników (przeniesienia udziałów) wskazują

wyraźnie na to, że w przeciwieństwie do spółki akcyjnej spółka z ogr. odp. nie jest ustrojem wyłącznie kapitalistycznym, lecz opartym na staranym doborze spółników. Dlatego też trafny jest pogląd prawny, że zastrzeżenia co do przenoszenia udziałów mają znaczenie nietylko w stosunku do przenoszącego lecz i w stosunku do nabywcy udziału.

Powódka jako nabywczyni udziału syna swego ma oczywiście żywotny interes prawny w tem, by jej akt nabycia został przez spółkę uznany. Skarga niniejsza, o ile jest skargą o ustalenie odpowiada zatem wymaganiom § 228 p. c., zawiera ona nadto skargę o świadczenie, jakim jest uwidocznienie nabycia udziału przez powódkę w zapiskach spółki w myśl przepisów § 26 ustawy o spółkach z ogr. odp.

Z tych przyczyn rewizja pozostała bez skutku.

318.

Ustanowienie prawa zastawu dla wierzytelności bliskiego powinowatego jest w razie upadłości dłużnika bezskuteczne wobec masy upadłości, jeżeli wierzyciel przyjmując zabezpieczenie hipoteczne nie starał się dowiedzieć o stanie majątkowym swego dłużnika.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 listopada 1930. Rw. 546/30.

Sąd Najwyższy w sporze masy upadłości Leiba Bl., przeciwko Juljuszowi W., o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 3000 dol. am. z karty C. realności pod L. wh. 523, 41, 72 i 581 w S., wskutek rewizji pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 11 grudnia 1929 Bc. V. 183/29, którym ten Sąd wskutek odwołania strony pozwanej zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Tarnowie z 17 czerwca 1929, Cg. I. 13/19/15,

postanowił:

nie uwzględnić rewizji, o ile dotyczy orzeczenia o bezskuteczności wobec wierzycieli upadłości ustanowienia prawa zastawu, natomiast przychyliając się do rewizji, o ile dotyczy orzeczenia o wierzytelności samej i kosztach sporu, zmienić w tym zakresie wyrok S. A. tudzież zatwierdzony nim wyrok Sądu pierwszej instancji w ten sposób, iż 1) oddala się stronę powodową z żądaniem skargi o orzeczenie, że zeznanie długu przez Leiba Bl. na rzecz pozwanego w sumie 3000 dol. zpn., zawarte w akcie z daty Tuchów 16 sierpnia 1926, jest wobec wierzycieli masy upadłości Leiba Bl. bezskuteczne, tudzież iż 2) na pozwanego nakłada się obowiązek zapłacenia stronie powodowej połowy kosztów postępowania wszystkich trzech instancji, t. j. kwoty 445 zł. 20 gr. w dniach 14 pod rygorem egzekucji.

Uzasadnienie:

Wywodom rewizji, opartym na przyczynach re-

wizyjnych z § 503 L. 3 i 4 p. c., nie można co do tej ostatniej przyczyny rewizyjnej częściowo odmówić trafności.

Powodowa masa upadłości dochodzi skargą niniejszą uznania wobec wierzycieli upadłości bezskuteczności: 1) roszczenia strony pozwanej wobec dłużnika upadłości z tytułu pożyczki w kwocie 300 dol. zpn., 2) prawa zastawu ustanowionego na rzecz pozwanego dla powyższej wierzytelności na realnościach dłużnika. Jako podstawę prawną skarga podaje wprawdzie tylko przepisy § 29 ord. upadł., które w danym wypadku nie mają zastosowania, gdyż nie chodzi o roszczenie nieodpłatne lub z nieodpłatnem zrównane.

Jednakże pozwany zaznaczył już w odpowiedzi na pozew, że cytat ten polega na przeoczeniu, i że chodzi tu raczej o zastosowanie § 31 ord. upadł., zaprzeczające jednocześnie, by taka podstawa skargi istniała, gdyż niewypłacalność dłużnika nastąpiła dopiero w listopadzie 1926 i ofiarując na tę okoliczność szereg dowodów.

Przedmiotem rozprawy były wobec tego, za zgodą strony pozwanej i według treści powziętych uchwał dowodowych, nie podstawy prawne skargi z § 29 ord. upadł., lecz z § 31 L. 1 ord. upadł. pokrywające się w znacznej mierze z przesłankami skargi z § 30 L. 2 ord. upadł. Z protokołów postępowania dowodowego okazuje się, że przedmiotem badania świadków i strony były w szczególności: czas zawieszenia wypłat przez dłużnika, czas jego popadnięcia w stan niewypłacalności oraz świadomość pozwanego o stosunkach majątkowych dłużnika. zatem okoliczności, mające znaczenie ze stanowiska przepisów §§ 30 i 31 ord. upadł., a będące bez znaczenia ze stanowiska § 29 tejże ord. Protokół rozprawy z 17 kwietnia 1929 stwierdza (str. 2-ga), że zarządca powodowej masy składał oświadczenia co do dopuszczenia powyższych dowodów, w czem mieści się popieranie skargi z podstaw prawnych, objętych § 30 L. 2 i § 31 L. 1 ord. upadł. Niema zatem dostatecznej podstawy prawnej do przyjęcia, jakoby skarga oparta była w pierwszej instancji tylko na przepisach § 29 ord. upadł., ani do przyjęcia, że żądanie uznania bezskuteczności ustanowienia prawa zastawu dochodzone jest tylko jako konsekwencja rzekomego sfingowania umowy pożyczki, a nie także jako roszczenie samoistne. Zarządca powodowej masy odróżnia bowiem także przy swem przesłuchaniu w charakterze strony te dwa roszczenia wyraźnie od siebie, a zarzut działania in fraudem creditorum obejmuje w sobie również zarzut przyjęcia przez stronę powodową zabezpieczenia z pokrzywdzeniem innych wierzycieli. Jeżeli więc Sądy niższe rozpatrzyły w wyrokach sprawę także ze stanowiska przepisów §§ 30 i 31 ord. upadł., to nie dopuściły się przekroczenia ani żądania skargi, ani jej podstaw, badanych już w pierwszej instancji. Przyczyna rewizyjna, oparta na rzekomem przekroczeniu tych granic nie jest zatem uzasadniona.

Wyrok S. A. orzekający bezskuteczność wobec wierzycieli upadłości wierzytelności pozwanego z tytułu pożyczki w kwocie 3000 dol. zpn., zwalczany jest w rewizji jako mylny pod względem prawnym z tej przyczyny, gdyż Sady niższe pod względem faktycznym ustaliły, że pozwany pożyczkę w tej kwocie Leibowi Bl. wypłacił. Wobec tego ustalenia S. N. uznał przyczynę rewizyjną z § 503 L. 4 p. c. co do wierzytelności samej za uzasadnioną, zmienił orzeczenie S. A. o bezskuteczności tej wierzytelności i oddalił powodą masę z odnośną częścią jej roszczenia.

Natomiast nie można przyznać uzasadnienia rewizji, o ile ona zwalcza orzeczenie S. A. o bezskuteczności wobec wierzycieli upadłości prawa zastawu ustanowionego dla powyższej wierzytelności. Przez ustanowienie tego prawa zastawu Leib Bl. dostarczył w sierpniu 1926, będąc już od lipca 1926 w stanie niewypłacalności, swemu bliskiemu powinowatemu, jakim jest pozwany, jako brat jego żony (§ 32 ord. upadł.), zabezpieczenia. Uprzywilejowanie takiego pozwanego przed innymi wierzycielami ulega w myśl § 30 L. 2 ord. upadł. zwalczeniu, chyba że pozwanemu nie był ani nie musiał być wiadomy zamiar dłużnika do jego uprzywilejowania.

Trafnie Sady niższe wyszły z założenia, że przesłanki zwalczania zaszły w danym wypadku.

W myśl bowiem przepisów ordynacji upadłościowej dłużnik ma już od chwili zajścia swej niewypłacalności obowiązek zachowania równomierności w zaspokojeniu lub zabezpieczeniu swych wierzycieli, i nie ma prawa uprzywilejowania któregośkolwiek z swych wierzycieli przed innymi wierzycielami. Jeżeli mimo to, będąc w stanie niewypłacalności, zabezpiecza jednego z wierzycieli z pominięciem innych, to doprowadza do uprzywilejowania tego wierzyciela. Przeciwno zaś wierzycielowi, który, będąc bliskim krewnym lub powinowatym dłużnika albo jego żony, przyjmuje od niego zabezpieczenie po zajściu niewypłacalności swego dłużnika, przemawia według ustawy (§ 30 L. 2 ord. upadł.) domniemanie świadomego przyjęcia świadczenia z naruszeniem interesów innych wierzycieli. Wierzyciel ten jest dla odparcia powyższego domniemania obowiązany uodowodnić, że zamiar dłużnika uprzywilejowania go nietylko nie był mu wiadomy, lecz i nie musiał mu być wiadomy.

Tego dowodu pozwany nie dostarczył, lecz przeciwnie podał, że Leib Bl. nie był w stanie zapłacić mu długu, był zatem niewypłacalny (§ 31 L. 2 ord. upadł.), i że przyjmując zabezpieczenie od Leiba Bl. nie znał jego stosunków majątkowych, z czego wynika, że nawet nie próbował się dowiedzieć o innych długach Leiba Bl. W tem zaniechaniu leży wina pozwanego co do rzekomej nieświadomości jego o zamiarze Leiba Bl. uprzywilejowania go przed innymi wierzycielami, zwłaszcza że uzyskanem zabezpieczeniem wyczerpał,

jak ustalono, cały majątek nieruchomy Leiba Bl., chociaż zdać sobie był z tego sprawę powinien, że Leib Bl. jako kupiec na wielką skalę, może mieć i innych wierzycieli.

Orzeczenie S. A. o bezskuteczności zabezpieczenia hipotecznego, danego pozwanemu, wobec wierzycieli upadłości uznać więc należy za trafne.

Przyjęcie S. A., że Leib Bl. był już w lipcu 1926 niewypłacalny, znajduje swe uzasadnienie w przepisach § 272 p. c., które to przepisy nie wymagają dowodów bezpośrednich

Oparcie ustaleń faktycznych na zeznaniach zarządcy masy upadłości i na całokształcie okoliczności, towarzyszących działaniu dłużnika upadłego, nie sprzeciwia się w niczem przepisom proceduralnym o ocenie dowodów. Nie zachodzi zatem i przyczyna rewizyjna z § 503 L. 3 p. c.

319.

Wnioski o ogłoszenie upadłości, wpływające w czasie trwania postępowania układowego, mają być zatrzymane w Sądzie do rozpoznania aż do czasu ukończenia postępowania układowego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 23 grudnia 1930. R. 777/30.

Sąd Najwyższy w sprawie wniosku Hansa L. o ogłoszenie upadłości firmy M., spółki z ogr. odp. w Jaśle, z powodu rekursu rewizyjnego dłużniczki od uchwały Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 8 października 1930 R. II. 678/30/1, którą na rekurs wierzyciela zniesiono uchwałę Sądu Okręgowego w Jaśle z 10 września 1930 Nc. I. 165/30,

postanowił:

przychylić się do rekursu rewizyjnego, zmienić uchwałę Sądu rekursowego, i przywrócić do mocy prawnej zmienioną nią uchwałę Sądu pierwszej instancji.

Uzasadnienie:

Wstrzymanie przez Sąd pierwszej instancji rozpoznania wniosku o ogłoszenie upadłości aż do ukończenia postępowania układowego znajduje swe prawne uzasadnienie w przepisach §§ 10 ust. 1, 56 ust. 3 ord. ukł. i § 71 ust. 1 ord. upadł. Przepisy te, wzbraniając ogłoszenia upadłości w czasie trwania postępowania układowego, przewidują jednak wpłynięcie w tym czasie wniosku o otwarcie upadłości i zarządzają jednoczesne rozpoznanie takiego wniosku z zakończeniem postępowania układowego. Wnioski więc o ogłoszenie upadłości, wpływające podczas postępowania układowego muszą być zatrzymane do rozpoznania aż do ukończenia postępowania układowego.

320.

Ogłoszenie postępowania układowego nie stoi na przeszkodzie prowadzeniu egzekucji przez Skarb Państwa do majątku dłużnika celem ściąg-

nięcia zaległości podatkowych oraz odsetek zwłoki od nich.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 25 września 1930. R. 556/30.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej Skarbu Państwa, przeciwko Andrzejowi K., właścicielowi piekarni, o 4810 zł. 80 gr. zpn., nie uwzględnił rekursu rewizyjnego wniesionego przez zobowiązanego od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 14 czerwca 1930 R. I. 422/30/20, o ile nią uchwałę Sądu Okręgowego w Przemyślu z 10 kwietnia 1930 I. 2. E. 144/30 na rekurs wierzyciela zmieniono i egzekucji przez wpis zastawu dozwolono.

Uzasadnienie:

Przepis § 12 ord. ukł., na który rekurs rewizyjny się powołuje, a według którego nie gąśnie przez ogłoszenie postępowania układowego egzekucyjne prawo zastawu uzyskane dla danin publicznych w ciągu ostatnich sześćdziesięciu dni przed ogłoszeniem postępowania układowego, nie ma w danym wypadku zastosowania, gdyż nie chodzi tu o egzekucyjne prawo zastawu, uzyskane w rzeczonym terminie, lecz o uzyskanie takiego prawa po ogłoszeniu postępowania układowego.

Miarodajne są zatem tylko przepisy § 10 ust. 4 i § 11 ord. ukł., według którego roszczenia, korzystające z prawa odrębności, nie zostają naruszone przez ogłoszenie postępowania układowego, a ich zrealizowanie ulega tylko tym ograniczeniom, że sprzedaż licytacyjna może być na dni sześćdziesiąt odroczone i że wniosek o otwarcie upadłości zostaje wyłączony. O takie ograniczenia nie chodzi w danym wypadku, który dotyczy tylko egzekucyjnego wpisu prawa zastawu.

Przepis § 23 p. 1 ord. ukł., nadający zaległościom podatkowym charakter wierzytelności uprzywilejowanych, o ile zaległości te nie zostają zaspokojone z dobra za nie odpowiadającego (§ 92 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym Dz. U. R. P. poz. 550), potwierdza dopuszczalność wdrożonej egzekucji, gdyż dłużnik nie wykazał, aby dochodzone zaległości podatku przemysłowego znalazły zaspokojenie w zajętych za nie zapasach mąki i urządzeniach piekarni.

Powołane w rekursie rewizyjnym akta egzekucyjne E. 1664/30 i 249/30 nie wykazują zezwolenia właściwej władzy skarbowej na odroczenie zapłaty lub częściowe umorzenie zaległości podatkowych albo rozłożenie zapłaty na raty, lecz stwierdzają jedynie, że taki wniosek postawiony został w Izbie Skarbowej przez Urząd Skarbowy. Twierdzenia odnośnie rekursu rewizyjnego, oparte na takim zezwoleniu, muszą zatem pozostać bez skutku, zwłaszcza, że uchwała Sądu grodzkiego w Przemyślu z 30 marca 1930 E. 1664/30 stwierdza wykonanie dochodzonego roszczenia z tytułu zaległości podatkowych.

Odsetki zwłoki nie są karą pieniężną w rozu-

mieniu § 27 p. 2 ordynacji układowej za popełnienie czynu karalnego, lecz odszkodowaniem w rozumieniu § 1333 u. c. za zwłokę. W czasie wydania ordynacji układowej (rok 1914) nie była w terminologii ustawowej dla odsetek zwłoki używana nazwa „kara”. Okoliczność, że nazwa ta wprowadzona została ustawą z 31 lipca 1924 Dz. Ust. R. P. Nr. 73, poz. 721, nie mogła zmienić charakteru prawnego tych odsetek. Odsetki zwłoki od zaległości podatkowych należą do danin publicznych, objętych § 23 ust. 1 ord. ukł., jako ich należności uboczne (§ 912 u. c.)

Nie zachodzi wreszcie zarzucana w rekursie rewizyjnym niedokładność postępowania, albowiem ordynacja egzekucyjna nie wkłada na Sąd egzekucyjny obowiązek badania z urzędu przy dozwoleniu egzekucji, czy i w jakim rozmiarze dłużnik uścił dochodzone swe długi lub czy znajdują one pokrycie w innym majątku dłużnika. Okoliczności te wykazać ma dłużnik w postępowaniu przewidzianem w §§ 35 i 96 ordynacji egzekucyjnej, stawiając odpowiednio umotywowany i udokumentowany wniosek o zastanowienie lub ograniczenie egzekucji.

Rekurs rewizyjny pozostał tedy bez skutku.

321.

Przed rozpoczęciem audjencji układowej dłużnik może zmienić swe propozycje układowe na niekorzyść wierzycieli.

Termin dwuletni z § 3 ust. 2 ord. układowej zaczyna biec od prawomocności zatwierdzenia układu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 10 grudnia 1930. R. 602/30.

Sąd Najwyższy w sprawie układowej Leizora Sch., przychyłając się do rekursu rewizyjnego wniesionego przez dłużnika od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 14 lipca 1930 R. II. 64/30/2, przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu Okręgowego w Czortkowie z 9 listopada 1929 Sa. 53/29/21 zatwierdzającą zawarty układ.

Uzasadnienie:

Podaniem wniesionem do Sądu w dniu 6 sierpnia 1929, a zatem jeszcze przed rozpoczęciem pierwszej w sprawie na dzień 5 września 1929 wyznaczonej rozprawy układowej, dłużnik zmienił swe propozycje układowe o tyle, że zaproponował swym wierzycielom 50% spłatę ich wierzytelności w ciągu 18 miesięcy, podczas gdy w swym pierwszym wniosku układowym proponował im dokonanie powyższej zapłaty już w ciągu sześciu miesięcy od prawomocności uchwały zatwierdzającej układ. Sąd rekursowy uznał tę zmianę za niedopuszczalną, albowiem dokonana została po otwarciu postępowania układowego na niekorzyść wierzycieli i powołał się na analogię przepisów § 37

ord. układ. Przepisy te jednak, zawierające ograniczenie co do cofnięcia lub zmiany wniosku układowego po rozpoczęciu rozprawy układowej, nie mogą mieć zastosowania do takiejże zmiany, dokonywanej przed rozpoczęciem tej rozprawy. Pogląd prawny S. A., odnoszący się do niedopuszczalności zmiany wniosku układowego w sprawie niniejszej, nie może być zatem uznany za trafny.

S. A. odmówił zatwierdzenia układu także z tego powodu, że według treści tego układu wierzyciele otrzymać mają częściowe zaspokojenie swych wierzytelności nie już w ciągu dwóch lat od ogłoszenia postępowania układowego licząc, lecz dopiero w ciągu osiemnastu miesięcy od prawomocności zatwierdzenia układu. Argument ten, zaczerpnięty z § 3 ust. 2 ord. ukł. nie jest jednak trafny, albowiem przepis rzeczony nie oznacza dnia ogłoszenia postępowania układowego jako początku terminu dwuletniego tam przewidzianego. Z przepisu zaś § 8 ord. ukł., który ogranicza dłużnika co do zaspokojenia swych wierzycieli w czasie trwania postępowania układowego, wysnuć można tylko taki wniosek, że terminu dwuletniego, pozostawionego dłużnikowi do zaspokojenia swych wierzycieli, nie można liczyć wcześniej, niż od daty prawomocności uchwały zatwierdzającej układ. Wywód rekursu rewizyjnego, jakoby § 3 ust. 2 ord. ukł. nie obowiązywał dla braku rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości przewidzianego w art. I p. 1 przepisów wprowadzających ordynację układową, polega na nieznanomości wydanych norm. Rekurenta odsyła się do rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 24 listopada 1925 Dz. U. R. P. poz. 860.

Przyjęte przez Sąd rekursowy wadliwości w publicznych ogłoszeniach zasłże w niniejszym postępowaniu, nie mogą być wobec rekurującego wierzyciela uznane za istotne w rozumieniu § 50 p. 2 ord. ukł., gdyż wierzyciel ten otrzymał już w dniu 26 lipca 1929 indywidualne zawiadomienie o ogłoszeniu postępowania układowego i o terminie rozprawy układowej, wierzytelność swą zgłosił, w obydwóch rozprawach układowych brał za niego udział adwokat i zgłaszał wnioski dotyczące postępowania, wreszcie otrzymał także indywidualne zawiadomienie o zatwierdzeniu układu. W rekursie od uchwały pierwszej instancji nie żalił się też ten wierzyciel w jakimkolwiek kierunku na pozbawienie go ważności strzeżenia swych praw.

Brak podania przez Sąd powodów odroczenia pierwszej rozprawy układowej, jest wprawdzie wadliwością, jednak nie dosięga tej miary wadliwości, która według § 50 p. 2 ord. ukł. uzasadnić ma odmowę zatwierdzenia układu.

322.

Rozporządzenie Prez. Rzp. z 14 maja 1924, Nr. 42, poz. 441 Dz. U., o przerachowaniu prywat-

no-prawnych zobowiązań może być analogicznie stosowane do zobowiązań, zaciągniętych i obecnie płatnych w obcej walucie, która uległa gwałtownej niższe.

Zasada prawna, uchwalona w składzie siedmiu sędziów izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 18 grudnia 1930. Rw. 2601/29.

Uzasadnienie:

Według §-u 1 rozp. o przerach. przerachowuje się należności powstałe w rublach carskich, koronach austro-węgierskich i markach niemieckich na podstawie tego rozp. tylko o tyle, o ile stały się one płatne w markach polskich. Następstwem tego przepis ten nie odnosi się zasadniczo do należności w markach niemieckich, płatnych na terenie b. zaboru austriackiego. Należności te więc traktować należy ze stanowiska wyżej cytowanego przepisu jako należności w walucie obcej, nieobjęte rozporządzeniem przerachowawczem.

Zachodzi jednak pytanie, jak ocenić należy wypadek, jeśli waluta obca uległa gwałtownemu spadkowi tak, że nie może być już uważana za identyczną z walutą, stanowiącą podstawę spornego interesu, a nawet, jak w niniejszym wypadku, nie jest już w obiegu. Skoro rozp. o przerachowaniu do tego wypadku wprost się nie stosuje, należy sięgnąć do przepisów ustawy cywilnej, według których przerachowanie byłoby uzasadnione, w szczególności do przepisów o pożyczce (§§ 988, 989 u. c.), o dorozumianej woli stron i wypełnieniu zobowiązań według zasad uczciwego obrotu (§ 914 u. c.), wreszcie o niesłusznym wzbogaceniu (§ 1431 u. c.). Skoro jednak podstawy te są zbyt ogólne, a ustawodawca polski właśnie w rozp. przerachowawczem dał wyraz swemu zapatrywaniu, jak należy tłumaczyć odpowiednie przepisy ustaw cywilnych w stosunku do zobowiązań, w których wartość świadczenia uległa zmniejszeniu skutkiem gwałtownego spadku waluty, to przepisy rozp. przerachowawczego są niejako interpretacją autentyczną przepisów kodeksowych. Przeto zastosowanie w drodze podobieństwa (§ 7 u. c.) przepisów rozp. o przerachowaniu do niniejszego wypadku nie może być uważane za sprzeczne z wolą ustawodawcy i ze stanowiska §-u 1 tegoż rozp. uznać je należy za dopuszczalne.

323.

Zaciągnięty ważnie przez lokatora przed wejściem w życie ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924, Nr. 39, poz. 406 Dz. U., umowy obowiązek opłacania podatku wodociągowego nie ustaje z mocy przepisu art. 7 ust. 2 wspomnianej ustawy, skoro komorne osiągnie 75% podstawowego komornego.

Zasada prawna, uchwalona w składzie siedmiu sędziów izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 18 grudnia 1930. R. 590/30.

Uzasadnienie:

Wykładnia powołanego artykułu ustawy o ochronie lokatorów w kierunku potwierdzającym pytanie, będące przedmiotem rozpatrzenia, sprzeciwia się duchowi, racji i celowi ustawy o ochronie lokatorów.

Ustawa ta w rozdziale drugim ogranicza z jednej strony możliwość dowolnego podnoszenia czynszu ze względu na ogólny brak mieszkań, z drugiej strony ze względu na ówczesną dewaluację czynszów reguluje stopniowo ich waloryzację.

I w jednym i drugim kierunku podstawą i miarą obliczeń jest pełny czynsz przedwojenny i dążeniem odnośnych przepisów jest powolne dojście do pełnego czynszu przedwojennego. To zatem, co przed wojną za dane mieszkanie płacono w myśl umowy, jest kwotą, do której osiągnięcia ustawa dąży. W tym stanie rzeczy sprzeczne z tym celem ustawy byłoby zapatrywanie, że ustawa poza przejściowymi ograniczeniami, wymienionymi w art. 6, unieważniła przepisem art. 33 ustęp 2 przedwojenne postanowienia umowne, wkładające na lokatora jeszcze inne zobowiązania, jak w tym wypadku obowiązek ponoszenia opłat za wodę.

Czynsze, oznaczone w art. 6, były w pierwszych kwartałach po wejściu w życie ustawy tak niskie, że nie pokrywały wydatków, ciężących na właścicielu domu, określonych w art. 7, lub dawały bardzo małą nadwyżkę ponad te wydatki, wobec czego w art. 7 zezwolono na przerzucenie tych wydatków na lokatorów.

Przepis ten był potrzebny ze względu na lokatorów, którzy w umowie — a taki typ był regułą — nie zobowiązali się do ponoszenia tych wydatków, natomiast zbyteczny był dla tych lokatorów, którzy już z umowy byli zobowiązani do ponoszenia tych wydatków, zatem do tych ostatnich lokatorów się nie odnosi. Dlatego też postanowienie ust. 2 tego artykułu, że obowiązek ten lokatora gaśnie, gdy czynsz przekroczy 50% albo 75% czynszu podstawowego, może się odnosić do lokatorów, którzy jedynie wskutek tego przepisu ustawy byli obowiązani do ponoszenia tych wydatków, nie może zaś się odnosić do lokatorów, którzy wskutek przedwojennej umowy do ponoszenia tych wydatków byli obowiązani.

Za słusnością tego poglądu przemawia też i brzmienie samego przepisu ustawy.

Artykuł 7 ust. 1 na samym wstępie wyraźnie zaznacza, że właściciele domów mogą pobierać od lokatorów opłaty dodatkowe „tytułem komornego”. Ponieważ opłata za zużycie wody nie ma nic wspólnego z wynagrodzeniem za używanie ubikacji mieszkalnych, stanowiących według § 1091 u. c. przedmiot najmu — użycie zwrotu „tytułem komornego” da się logicznie tylko w ten sposób wytłumaczyć, że właściciel domu, umawiając z lokatorem wysokość komornego, przyjął na siebie opłaty dodatkowe, ale w kalkulacji komornego okoliczność tę uwzględnił, t. j. wliczył te opłaty do ko-

mornego, które wskutek tego o te opłaty wzrosło.

Słusność tego zapatrywania wynika też z tego, że w myśl omawianego przepisu ustawy o ochronie lokatorów właściciel domu może pobierać te dodatkowe opłaty za przedłożeniem lokatorem szczegółowych rachunków tychże opłat. Wypadek taki da się pomyśleć tylko wówczas, jeżeli właściciel domu ma w swych rękach takie rachunki — a będzie to miało miejsce wówczas, gdy sam opłaca wspomniane należności, a nie gdy obowiązek ten pozostawił przy lokatorze.

Odmienną wykładnią omawianego postanowienia ustawowego sprzeciwiałaby się logice ustawodawczej, gdyż doprowadzałaby do tej konsekwencji, że dziś przy dojściu komornego do 100% czynszu podstawowego, ci lokatorzy, którzy nie byli obowiązani do osobnej opłaty za wodę, płaciliby taki sam czynsz, co w czerwcu 1914, ci zaś, którzy prócz podstawowego komornego obowiązani byli do dodatkowych opłat, otrzymaliby gratyfikację w formie zwolnienia ich od tego zobowiązania, a tem samem płaciliby za mieszkanie z wodą mniej, niż pierwsza kategoria lokatorów.

324.

*Zgoda osoby trzeciej na podpisanie przez sprawcę dokumentu jej nazwiskiem nie usuwa ka-
ralności z art. 440 k. k.¹⁾ 2).*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego
powzięta w składzie siedmiu sędziów z 18 kwietnia
1911. II. 1. K. 3/31.

1) Sąd Najwyższy postanowił powyższą tezę wpisać do księgi zasad prawnych.

2) Za punkt wyjścia wzięto w orzeczeniu właśnie takie określenie dokumentu, które, logicznie rozwinięte, prowadzić powinno do wręcz sprzecznych z tezą wniosków. Jeżeli uznaje się, że dokument wtedy jest prawdziwy, „kiedy stworzony został bądź przez tę osobę, która się w nim jako wystawca oznaczyła bądź przez inną osobę, która zgodnie z wolą wystawcy działała, już to w charakterze ustawowego czy też umownego przedstawiciela, pełnomocnika, czy zastępcy” to niechybnie prowadzi to musi do wniosku, że prawo dozwala osobom trzecim wystawiać dokumenty w imieniu i zgodnie z wolą ich mocodawcy, nawet bez ujawnienia swej roli; tam bowiem, gdzie osoby trzecie wystawiają dokument, zaznaczając wyraźnie, że czynią to w charakterze pełnomocników innej osoby, to nawet, gdyby w rzeczywistości brak było tego pełnomocnictwa, dokument pozostałby prawdziwym i nie mógłby być mowy o przestępstwie fałszu dokumentu, gdyż zachodziłoby tylko wprowadzenie nieprawdy do treści dokumentu, jedynie przy dokumentach urzędowych karalne (jako fałsz intelektualny). Nie bacząc na to, uzasadnienie głosi, że zastępstwo takie niedopuszczalne jest tam, gdzie ustawa wymaga własnoręcznego podpisu, ale i z tego nawet punktu widzenia wynika przecież, że tam gdzie ustawa *expressis verbis* własnoręcznego podpisu nie wymaga [co przecież zupełnie wyjątkowo tylko, np. przy testamentie własnoręcznym ma miejsce] takie zastępstwo, które sprowadza się do podpisania przez pełnomocnika dokumentu nazwiskiem mocodawcy jest dopuszczalne i dlatego teza S. N. jest szersza, niż choćby jej własne motywy.

Celem jednak systematycznego rozważenia omawianego

Uzasadnienie:

1. Biorąc za punkt wyjścia określenie dokumentu, jako przedmiotu, stanowiącego dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności, mogącej mieć znaczenie prawne (por. projekt Kod. Kar. część ogólna, rozdział XV), uznać należy, wraz z ogólnie przyjętą teorią, iż dokument jest prawdziwym wtedy, kiedy pochodzi od tej osoby, która w nim jest określona, jako wystawca, to znaczy, iż ta właśnie osoba dokument ten, jako dowód prawa, stosunku prawnego i t. p. stworzyła, lub też uczynił to ktoś trzeci w jej imieniu i zgodnie z jej wolą. Zastosowując powyższe określenie do przewidzianej w obowiązującym ustawodawstwie kategorii dokumentów prywatnych, można ustalić, jako za-

sadę, iż prywatny dokument, jako dowód prawa i t. p., wtedy uznany być winien za prawdziwy (t. j. ani podrobiony, ani przerobiony), kiedy stworzony został bądź przez tę osobę, która się w nim, jako wystawca, oznaczyła, bądź inną osobę, która zgodnie z wolą wystawcy działa, już to w charakterze narzędzia, już to w charakterze ustawowego czy też umownego przedstawiciela, pełnomocnika czy zastępcy. Zastępstwo takie, oczywiście, niemożliwym jest tam, gdzie ustawa wymaga własnoręcznego podpisu, pozatem zaś dopuszczalność i formę zastępstwa regulują przepisy prawa cywilnego i handlowego. W szczególności, weksel i czek bynajmniej nie stanowią wyjątku pod tym względem, jak to wynika z przepisów art. 8 prawa wekslo-

przypadku pozwolimy sobie przedstawić tu pogląd doktryny i judykatury obcej i polskiej na nasze zagadnienie.

Teza S. N. jest odbiciem tych poglądów, które najgorliwszego znalazły wyraziciela w osobie znakomitego komentatora niemieckiego kodeksu karnego prof. Franka [choć pogląd jego w tym wypadku nie jest nowy, broni go np. wbrew już wtedy ustalonej opinii Merkel w Holtzendorfa Handbuch des Strafrechts t. 3, str. 795]. Wychodzi on z założenia, że dokument wtedy tylko jest prawdziwy, jeżeli pochodzi w sensie fizycznym od osoby, od której według swej treści pochodzi i stanowczo sprzeciwia się wszelkiemu „uduchowieniu” związku wystawcy z dokumentem. Stanowisko to nie jest słuszne, dokument jako akt prawny jest wyrazem pewnej myśli i dlatego trzeba w ślad za Bellingiem [Grundzüge des Strafrechts, str. 102] powiedzieć, że dokument wtedy jest prawdziwy, jeżeli jego treść myślowa (Gedankeninhalt) pochodzi od domniemanego wystawcy.

Pogląd Frankowi przeciwny jest w literaturze i orzecznictwie panujący. I tak Finger (Strafrecht, t. 2 r. 1914, str. 592 seq) pisze:

„Hierzu ist nicht erforderlich, dass der Erklärende den Inhalt der Urkunde selbst auf das Papier oder sonstigen Stoff gebracht hat, es genügt, dass dasjenige, was als Erklärung jemandes erscheint, wirklich von ihm als seine Erklärung gewollt wurde... Da eine inhaltliche Erklärung urkundliche Bedeutung erst dadurch erhält, dass die Erklärung einer bestimmten Person ist, so gehören Inhalt und Unterschrift enge zusammen...”

Analogicznie Lammsh-Rittler (Grundriss des öster. Strafrechts 1926, str. 320): „Echt ist jene Urkunde, welche entweder tatsächlich oder doch rechtlich (infolge wirksamen Auftrags) von demjenigen herrührt, der als ihr Aussteller erscheint”.

Lobe w „Ebermayer-Lobe-Rosenberg” 1925, str. 18—19.

„Sofern freilich die Rechtswidrigkeit eines Tuns dadurch ausgeschlossen wird, dass jemand in Ausübung seines Rechts über eine Sache verfügt, oder sonst tätig wird, so kann, weil diese Handlung zunächst auf bürgerlich-rechtlichem Gebiet liegt, auch eine nach bürgerlichem Recht zulässige Geschäftsführung eines Dritten sie rechtmässig erscheinen lassen, so dass sie überhaupt nicht unter die strafrechtlichen Gebote und Verbote fällt. Ubereinstimmend wird angenommen, dass jemand vom Namensträger ermächtigt werden kann, mit dessen Namen eine Urkunde zu zeichnen. Dann ist die Rechtswidrigkeit der Zeichnung mit fremden ausgeschlossen, die Zeichnung ist keine falsche...”

Ebermayer (tamże, str. 852):

„Echt ist die Urkunde, die von demjenigen herrührt, der sich in derselben als Aussteller bezeichnet hat, oder wenn Namenszeichnung nicht vorhanden ist, aus ihr als Aussteller sich ergibt... Eine Privaturkunde ist echt, wenn sie von dem errichtet ist, der sich als Aussteller bezeichnet, oder in Fällen in denen eigenhändige Unterschrift nicht vorgeschrieben ist (z. B. eigenhändiges Testament...) von einem zur Un-

terschriftsvollziehung: mit dem Namen des Auftraggebers Bevollmächtigten...”

a na str. 856:

„Der Bevollmächtigte kann mit dem Namen des Vollmachtgebers zeichnen, er braucht weder seinen Namen hinzusetzen, noch das Vollmachtsverhältniss anzudeuten, bedarf auch zur Zeichnung mit dem Namen des Vertretenen weder einer besondern noch einer ausdrücklichen Ermächtigung...”

Również i Olshausen (Kom., uw. 26 do § 267 St. G. B.) twierdzi:

„...Speziell die Schriftstücke btr., so ist hiernach Voraussetzung der Echtheit... bei einer Privaturkunde, dass sie errichtet sei entweder von demjenigen selbst, der als Aussteller sich bezeichnet, oder von einem in gehöriger Weise zur Unterschriftsvollziehung mit dem Namen des Auftraggebers Bevollmächtigten derselben”.

W słynnym artykule o fałszu dokumentu (Zeitschrift für die gesammte Strafrechtswissenschaft, t. 11, str. 17 seq) podaje Weismann:

„Eine Urkunde ist echt, wenn der angebliche Aussteller auch wirklich zu ihr in einer solchen Beziehung steht, dass ihr dem Recht als seine Erklärung gilt... Diese Beziehung kann die kausale sein (so z. B. wenn die Urkunde von dem Aussteller selbst geschrieben ist) sie kann aber auch eine andre sein. Ihr Nachweis ist der Beweis der Echtheit der Urkunde... str. 28: „Diese Beziehung kann erstlich die kausale im physischen Sinne des Wortes sein... Auch wird, wenn sich bei der Anfertigung der Aussteller fremder Hilfe bedient, die Kausalbeziehung nur eine mehr vermittelte, nicht aber aufgehoben... Es entscheidet der Wille des Ausstellers, die urkundliche Erklärung als die seine gelten zu lassen...”

Str. 35: „Die Echtheit ist überhaupt keine körperliche Eigenschaft der Urkunde, sondern eine ideelle Beziehung, kein faktischer, sondern ein Rechtsbegriff. Das zeigt sich auch in den Fällen der Stellvertretung. Wenn der Vertreter seinen eignen Namen mit einem das Vertretungsverhältnis ausdrückenden Zusätze zeichnet, so ist die Urkunde allemal eine echte, sie ist es auch dann, wenn das Vertretungsverhältnis in Wahrheit nicht besteht... Anders wenn nur der Name des Vertretenen gezeichnet wird ohne Andeutung des Vertretungsverhältnisses. Zwar ist, wenn das Vertretungsverhältnis besteht, die Urkunde echt, wiewohl sie (im physischen Sinne) nicht von dem bezeichneten Aussteller herrührt, aber sie ist nur darum echt, weil die Erklärung des Vertreters rechtlich als die des Vertretenen gilt. Sie also falsch, wenn das Vertretungsverhältnis nicht zu Recht besteht”.

Binding (Lehrbuch des gemeinen Deutschen Strafrecht, tom 2, 1901, str. 197 seq): „Wer einen Urkunden-text mit einem ihm nicht gebührenden Namen unterzeichnet, braucht damit noch keineswegs zu fälschen... Diese Herstellung einer Urkunde in fremden Namen verliert ihre Widerrechtlichkeit durch rechtsgültige Vollmacht, die Urkunde im Namen des Vollmachtgebers auszustellen”.

wego (poz. 926 z 1924) i art. 26 prawa czekowego (poz. 927 z 1924), kwestja zaś formy i sposobu uwiadczenia zastępstwa w momencie podpisywania wekslu należy do wykładni przytoczonych ustaw.

2. U podstawy powyższego ujęcia tkwi pogląd, że autentyczność (prawdziwość) dokumentu zależy od materialnego związku wystawcy z dokumentem, związku, bądź bezpośredniego, bądź przy pośrednictwie pełnomocnika. Taki związek materialny znajduje wyraz w podpisie. Otóż zarówno szereg autorów, jak i praktyka niektórych Sądów kassacyjnych, ujmują kwestję w znacznie obszerniejszy sposób, stojąc na tem stanowisku, że taki materialny związek nie jest koniecznym i że autentyczności dokumentu bynajmniej nie usuwa ta oko-

liczność, iż został on podpisany przez pełnomocnika nazwiskiem mocodawcy. W takim dokumencie związek między osobą wystawiającą go a jego treścią dowodową jest w istocie rzeczy najzupełniej przerwana: ani bowiem nie jest ta osoba bezpośrednio podpisana własną ręką, ani też dokument nie uzewnętrznia normalnej czynności pełnomocnika, a wszystko sprowadza się do tego, że X podpisuje nazwisko Y i wypuszcza dokument w świat, nadając mu moc dowodową, opartą na przeświadczeniu, że dokument istotnie przez Y podpisany został. To „uduchowienie“, jak go nazwał jeden z autorów, związku wystawcy z dokumentem uznane zostaje za ważne i wystarczające dla usunięcia karalności i bytu fałszu na zasadzie sformułowanej przez nie-

L i s z t (Lehrbuch, 1919, str. 515): „Sie (die Urkundenfälschung) wird dagegen durch das rechtlich zulässige Einverständnis des Dritten, dessen Name unterzeichnet werden soll, ausgeschlossen“. Analogicznie H i p p e l (Deutsches Strafrecht, tom 2, 1930, str. 250 odsyłacz).

G e r l a n d (Deutsches Reichsstrafrecht, 1922, str. 330): „Die Unterzeichnung einer Urkunde mit dem Namen des anderen ist zulässig, wenn der andere den Hersteller der Urkunde zur Unterschrift bevollmächtigt hatte. Dies gilt ausnahmslos, auch wenn die Unterschrift des anderen zum Zweck der Täuschung eines Dritten auf die Urkunde gesetzt ist. Denn das Entscheidende ist nicht, dass die Schrift sondern dass die Erklärung vom Aussteller herrührt, und das ist stets der Fall, wenn der andre den Täter zur Unterschrift mit seinem Namen bevollmächtigt hat“.

T a g a n c e w (w tłum. polskiem, str. 484): „Osoba wystawiająca dokument może wyrazić swą wolę bądź bezpośrednio osobiście, bądź przez drugą osobę upoważnioną do tego... Z powyższego wynika, że sporządzenie fałszywego dokumentu będzie przestępstwem... jeżeli został on sporządzony lub wydany w imieniu osoby rzeczywistej, ale wbrew jej woli i bez wszelakiego na to upoważnienia“.

M a k o w s k i (Kodeks Karny, tom 3, str. 32): „...podmiotem przestępstwa nie może być osoba, w chwili sporządzenia dokumentu do ustalenia lub zmiany tego stosunku prawnego uroważniona ogólnie czy szczególnie i w ten sposób uprawnienie wykonywująca. Z drugiej strony techniczny wykonawca, osoba, która dokument sporządza lub zmienia w wykonaniu cudzego polecenia o tyle tylko będzie podmiotem przestępstwa o ile będzie działała z polecenia osoby do tego nieuprawnionej“. Analogicznie B o r o w s k i (Zasady prawa karnego, tom 2, str. 555).

Po tej samej linii, co doktryna, idzie i orzecznictwo niemieckie. Przytoczymy tu dla przykładu jedno z orzeczeń Reichsgerichtu (Entscheidungen in Strafsachen, tom 26, str. 270): „...Ein wesentliches Begriffsmerkmal der Urkunde und daher eine notwendige Voraussetzung für ihre urkundliche Beweiskraft bildet die Echtheit der Urkunde, dass heisst die Tatsache, dass sie mit dem Willen ihres angeblichen Ausstellers hergestellt oder doch wenigstens seinem Willen gemäss in dem Rechtsverkehr eingetreten ist. Allerdings erfordert das Merkmal der Echtheit nicht, dass der angebliche Aussteller, der Urkunde sie selbst angefertigt oder namensunterschriftlich vollzogen habe. Der Begriff der Urkunde wird nicht schon dadurch aufgehoben, dass sie keine Namenszeichnung des Ausstellers trägt, vorausgesetzt nur, dass er aus dem sonstigen Inhalte der Urkunde erkennbar ist. Es ist ferner nicht notwendig, dass der Aussteller seine Namensunterschrift selbst bewirke, er kann dies durch einen Dritten bewirken“...

Jest to stała judykatura Reichsgerichtu, panująca i po dziś dzień. I tak w orzeczeniu z dn. 11 listopada 1930 r. (zamieszczone w „Juristische Wochenschrift“ z 2 maja 1931) czytamy: „Die Annahme des Täters, der eine Urkunde mit dem Namen eines anderen unterzeichnet, der Namensträger

würde die Unterzeichnung nachträglich genehmigen, schliesst den Tatbestand der fälschlichen Anfertigung nach der äusseren Tatseite nicht aus... Die fälschliche Anfertigung würde nach der äusseren Tatseite nur dann ausgeschlossen sein, wenn diejenigen Personen deren Namen die Quittungen gesetzt worden waren, hierzu Vollmacht oder Auftrag erteilt hätten“.

Orzeczenie z 1 grudnia 1930 głosi: „Zwar hängt die Eigenschaft eines Schriftstückes als Privaturkunde mit davon ab, dass es auf eine bestimmte Person als Aussteller hinweist, doch gehört dazu nicht einmal unbedingt die Unterzeichnung des Schriftstückes mit dem Namen des Ausstellers und durch ihn selbst...“ (zamieszczone w Deutsche Juristen Zeitung z 1 maja 1931 r.).

Tak samo wyrok z 9 lutego 1931 (Juristische Wochenschrift z 30 maja 1931 r.): „Die §§ 267 ff. St. G. B. wollen nicht bloss die Rechte des Namensträgers vor dem Missbrauche seiner Unterschrift schützen, sie bezwecken vielmehr allgemein den Schutz des Rechtsverkehrs gegen die Gefahr einer Herstellung falschen urkundlichen Beweises. Das Merkmal der fälschlichen Anfertigung einer Urkunde ist deshalb schon dann erfüllt, wenn der Täter den Namen eines anderen ohne dessen Vollmacht oder Einwilligung unter eine Urkunde setzt“... Zdanie to podziela i B e l i n g w zamieszczonej tamże glosie.

Nasz S. N. stał dotychczas na tem samym stanowisku (por. orzeczenie S. N. w komplecie całej izby drugiej Nr. 228/21 Zbiór Orzec. str. 385 i zgodne z niem nowsze orzecznictwo, np. 117/28, gdzie słusznie podkreślono, że „art. 440 K. K. przewiduje nie sam tylko fałsz podpisu, jako takiego, lecz podrobienie lub przerobienie dokumentu“, choć rozróżnienie, jakie w wyroku tym czyni dalej S. N. (analog. Reichsgericht) nasuwa pewne wątpliwości — dalej wyr. S. N. Nr. 202/29 i cały szereg innych).

Zreszta i sam Frank oraz zgodnie z nim A. Merkel w „Handbuch“ Holtendorffa i P. Merkel w glosie do cytowanego wyżej wyroku Reichsgerichtu z 10 listopada 1930 r. głoszają, że o karalności czynu z reguły w danych wypadkach ze względu na brak wymogów subiektywnych niema mowy, a poza tem Frank wpada w sprzeczność z sobą samym, kiedy uznaje zgodnie z doktryną i orzecznictwem, że oryginałem depeszy, która również może stanowić dokument, jest egzemplarz dostarczony adresatowi, na którym przecież jednak podpis nadawcy położony jest ręką urzędnika pocztowego. Wychodząc z założeń Franka należałoby twierdzić, że urzędnik dopuszcza się tu fałszu dokumentu.

Po przedstawieniu opinji doktryny i orzecznictwa, przechodzimy do kolejnego rozważenia tych argumentów, które skłoniły komplet siedmiu sędziów S. N. do porzucenia dotychczasowej praktyki izby drugiej.

Punkt pierwszy uzasadnienia, wychodząc ze słusznego założenia pojęcia dokumentu, głosi jednak, że „zastępstwo takie oczywiście niemożliwe jest tam, gdzie ustawa wymaga własnoręcznego podpisu“. Jak ta oczywistość wygląda w praktyce i co przez nią się rozumie, przekona nas najle-

których uczonych i przyjętej przez Cywilny Senat Sądu Rzeszy przesłanki, iż we wszystkich wypadkach, kiedy pełnomocnictwo wogóle jest dopuszczalne, pełnomocnik ma prawo podpisać nazwiskiem mocodawcy.

3. Teza powyższa nie może być jednak żadną miarą uznana za niesporną. Wynika z niej przede wszystkim niedopuszczalna konsekwencja, iż w stosunkach normalnych możliwym jest systematyczne używanie cudzego nazwiska. Powtórze, teza ta wypacza prawidłową perspektywę stosunku, wpływającego z pełnomocnictwa: mocodawca nadaje swemu zastępcy prawo podpisu za siebie ze ścisłym oznaczeniem umownej podstawy tego uprawnienia, nie odstępując mu bynajmniej jednak swego nazwi-

ska, ani praw do niego. Budowanie na tak niepewnym i spornym twierdzeniu teoryj, dotyczących odpowiedzialności karnej za fałsz dokumentu, jest wręcz niemożliwe. W zupełnie wyjątkowych wypadkach, w solidnych stosunkach handlowych, opartych na powadze firmy, mogą mieć miejsce, jak wykazuje praktyka, upoważnienia do podpisywania cudzem nazwiskiem, szczególnie gdy chodzi o filje; i wtedy jednak upoważnienie takie ujawnione bywa w rejestrze firmowym, a sam podpis dotyczy raczej nazwiska tkwiącego w nazwie firmy i umieszczony bywa łącznie ze stemplem firmowym. Wypadki takie nie wychodzą więc poza ramy normalnego pełnomocnictwa i nie dają podstawy do żadnych uogólnień. Zresztą podkreślić na-

piej parę cytat. I tak St a u b (Kom. zur Wechselordnung, Anm. 8 do § 95) mówi: „Zunächst kann nicht bezweifelt werden, dass eine Vertretung bei Erteilung formaler Erklärungen überhaupt zulässig ist. Der Vertreter kann auch den Namen des Machtgebers zeichnen, sofern nur die Vollmacht sich hierauf erstreckt. Letztere Frage, ob er auch den Namen des Machtgebers zeichnen kann, war früher bestritten. Der Streit ist jetzt arledigt... Die alte Ansicht des O. Tribun., dass das Recht der Namensunterschrift ein Ausfluss der Persönlichkeit und daher nicht übertragbar sei, ist längst überwunden. Die gegenteilige Auffassung ist von den obersten Gerichten längst vertreten worden. Für das Wechselrecht gelten keine Besonderheiten... Es kann hiernach die Unterschrift des Wechselverpflichteten auch durch einen Vertreter geleistet werden, indem er nur mit dem Namen des Machtgebers den Wechsel unterschreibt... Analogisch S t r a n z (Wechselordnung 1930, str. 31, Anm. 31 do § 31): „Entsprechendes gilt auf dem Gebiet des Handelsrechts. Der Vertreter, der nach dem H. G. B. das Recht zur Vertretung der Firma hat, zeichnet für sie grundsätzlich wirksam auch dann, wenn er ihr keinen die Vertretung andeutenden Zusatz beifügt“, por. też na str. 185 i 323.

Gaupp - Stein (Die Z. P. O., Vorbemerkung do § 128): „Die Unterschrift braucht keine eigenhändige zu sein. Auch wenn der Vertreter mit dem Namen des Vertretenen unterschreibt, liegt selbst in dem strengen Sinne des § 126 B. G. B. und des Art. 4 W. O. eine Unterschrift des Vertretenen vor“.

Odmienne stanowisko, zajęte ostatnio przez S. N. w sprawach cywilnych (zapoczątkowane orzeczeniem całej izby trzeciej z 19 maja 1928 Rw. 2483/27, O. S. P. VII. 419) spotkało się naogół z ostrą krytyką (por. J. Bühn „O zastępczem podpisaniu weksli“ — Przegląd Prawa i Administracji z 1928 r. str. 382 i n.; Wróblewski „Polskie Prawo Wekslowe i Czekowe“ r. 1930, str. 32, 34, 67, 123 i 255), choć niebrak tezie S. N. i zwolenników, i tak np. p. prof. Namikiewicz w łaskawie nam udzielonej opinii na piśmie twierdzi: „Jako długoletni praktyk mogę stwierdzić, iż w obrocie w naszej dzielnicy (Kongresówce) przyjętem jest od dawien dawna, że zobowiązania handlowe podpisuje zastępca nie nazwiskiem zastąpionego, ale kładąc nazwisko zastąpionego podpisuje się własnem nazwiskiem. Z tego względu powyższe tezy Sądu Najw. należy uznać za zupełnie zgodne ze zwyczajami Kongresówki w materji zobowiązań handlowych“. Ze swej strony przyłączamy się do opinii przeciwników tezy S. N. (Flam „O wekslu i czeku“ był zdaje się tegoż zdania).

Wypadki, gdy wymaga się własnoręcznego podpisu w tym sensie, że nie można go umieścić przez zastępcę, zachodzą przy tych tylko dokumentach, przy których sporządzeniu nie można się wogóle zastępcą wyręczyć (np. testament własnoręczny).

Punkt 2 uzasadnienia zapomina o tem, że treścią dokumentu jest jakiś stosunek prawny, dokument stwierdza tyl-

ko istnienie tego stosunku i dlatego nie trzeba się dziwić, że ten, kto w czyjś imieniu (sama terminologia jest wiele mówiąca) może stwarzać zobowiązania, może, jeżeli pełnomocnictwo jego nie jest w tym punkcie ograniczone, wystawić imieniem swego mocodawcy, dokumenty, to zobowiązanie stwierdzające. Ujawnienie nazwiska pełnomocnika jest niepotrzebną formalnością, ponieważ jest rzeczą bezsporną, że nie według jego, lecz według zdolności mocodawcy ocenia się ważność zobowiązania.

Nieprzekonywujące są argumenty wysunięte w p. 3-cim uzasadnienia. Ze stanowiska ogólnie przyjętego bynajmniej nie wypływa niedopuszczalna konsekwencja, iż w stosunkach normalnych możliwym jest systematyczne używanie cudzego nazwiska. Pełnomocnik nie otrzymuje bowiem prawa używania cudzego nazwiska do swoich interesów; ponieważ zadaniem pełnomocnika jest systematyczne załatwianie w imieniu mocodawcy tegoż interesów, przeto może on używać nazwiska mocodawcy tylko w stosunkach tegoż imieniem zawartych. Jest to najzupełniej zgodne z charakterem pełnomocnictwa i chybnym jest argument w uzasadnieniu przeciwko temu rozumowaniu wysunięty, że mianowicie mocodawca nie odstępował pełnomocnikowi swego nazwiska, ani praw do niego.

Niesłuszne jest twierdzenie, że rozważania natury wyłączenie cywilistycznej nie dają wogóle podstaw do rozstrzygnięcia naszego zagadnienia. Choć bowiem prawdą jest, że z pośród dokumentów prawnie nieskutekczynnych część tylko stanowią falsyfikaty, to z drugiej jednak strony żaden z tych dokumentów, które jako takie mają pełną moc dokumentu (to zn. zobowiązują osobę w nim jako wystawcę oznaczoną), nie może być falsyfikatem. A w braku fałszywego dokumentu trudno chyba mówić o fałszu. Sam zresztą Frank nie twierdzi, iż rozważania natury cywilistycznej są zgoła obojętne (uważa je tylko za niedość dowiedzione); inna rzecz, że czynione przezeń („Zur Lehre vom Zeichnen mit fremdem Namen“ w „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft“, tom 32, str. 93) rozróżnienie powodów skuteczności dokumentu jest najzupełniej chybone.

By nie popełnić błędu w rozważaniach cywilistycznych, należy gwoli ścisłości podnieść, że twierdzenie S. N. w przykładzie zaczerpniętym z prawa wekslowego, iż „Żadnej trzeciej ewentalności niema“ jest mylne. Trzecią ewentalnością właśnie miały rozstrzygnąć wspomniane orzeczenia izb cywilnych, co innego, że mylną poszły one drogą.

Punkt 4-ty uzasadnienia głosi niekwestjonowaną prawdę, że na prawdziwości dokumentu zależy nietylko wystawcy, ale i całemu szeregowi innych osób, sama więc zgoda wystawcy nie byłaby dla usunięcia bezprawności dostateczną, gdyby zgoda ta nie nadawała pełnomocnikowi prawa sporządzenia tego rodzaju dokumentu i gdyby przez zgodę tę nie została wykluczona możliwość szkody innych osób. W tem miejscu pozwolimy sobie zacytować zasadnicze orzeczenie połączonych senatów cywilnych Reichsgerichtu (E. in Zivilsachen, Tom 74, str. 69): „An sich gewähren solche

leży, że rozważania natury wyłącznie cywilistycznej nie dają wogóle podstaw do rozstrzygnięcia omawianego zagadnienia, są one bowiem związane ze zjawiskami, niezależnymi od tej czy innej kwalifikacji karnej. Można to uzmysłowić doskonale, wybierając, jako przykład, najbardziej typowy dla omawianego zagadnienia i najczęściej w praktyce spotykany wypadek, gdy mianowicie X podpisuje nazwiskiem Y weksel, poczem puszcza go w obieg. Gdy posiadacz wekslu występuje z tego tytułu przeciwko Y, jako podpisanemu wystawcy, to może go spotkać tylko jedna z dwóch ewentualności: albo wystawca zarzuci fałsz w trybie art. 109² lub 555 u. p. c. i wtedy ma miejsce normalne postępowanie, a omawiane zagadnienie odpada, albo wystawca przyzna powództwo, czyli wyrazi zgodę na podpisanie jego nazwiskiem, a wtedy, dla braku zarzutu, Sąd zasądzi wekslową sumę i weksel bynajmniej swego charakteru dokumentu wekslowego nie traci (por. zresztą art. 68 prawa weksl.). Żadnej trzeciej ewentualności niema. Okoliczność ta jednakże żadnego wpływu na ocenę czynu z punktu widzenia przepisów prawa karnego nie ma i mieć nie może, ocena ta bowiem, a z nią i rozstrzygnięcie poruszonego zagadnienia wypływa wyłącznie z konstrukcji i istoty fałszu i do niej też trzeba się zwrócić, pomijając wszelkie przesłanki

cywilistyczne, które bądź są błędne, bądź niczego nie dowodzą.

4. Nietykalność, szczerłość i autentyczność dokumentów, jako dowodów praw i stosunków prawnych, jest przedmiotem ochrony, sankcjonowanej przez kodeks karny w postaci przepisów o fałszu. Obok podmiotowej strony przestępstwa, o której będzie mowa poniżej, decydującym czynnikiem jest podrobienie lub przerobienie dowodowej mocy dokumentu, t. j. jego autentyczności, prawdziwości, a co za tem idzie, materialnego, normalnego i legalnego związku tego dokumentu i jego treści z osobą, która na tym dokumencie, jako wystawca, jest podpisana. Na prawdziwości dokumentu w ten sposób pojętej, zależy nietylko wierzycielowi; może na niej zależeć i dłużnikowi, gdy chodzi o dowód uiszczenia, może zależeć całemu szeregowi osób, związanych tak czy inaczej z tkwiącym w dokumencie dowodem. Interes bezpieczeństwa obrotu i kształtowanie się stosunków prawnych wymaga rękoma, że podpis wystawcy dokumentu, który jest dowodem tych praw, od niego właśnie pochodzi. Interes ten przerasta w niedającym się określić stopniu interes osób poszczególnych i dlatego zgoda na brak związku między wystawcą a jego podpisem, t. zn. zgoda na nieautentyczność dokumentu, a tem samem niepewność dowodu, nie mo-

Urkunden in der Hauptsache nicht weniger, als Urkunden, die vom Vertreter unter Offenlegung des Vertretungsverhältnisses mit seinem eigenen Namen unterzeichnet sind, indem sie, wie diese, die Person desjenigen bezeichnen, für oder gegen den die Erklärung gelten soll, und wie diese Gegenstand des auf die Unterschrift gerichteten Echtheitbeweises sein können".

Lakoniczne są uwagi S. N. co do strony subiektywnej. Wyżej wskazano, że Frank na nią kładzie akcent, chcąc pozostać w zgodzie z życiem. Należało zaznaczyć co najmniej o wpływie tej zgody na stronę podmiotową „przestępcy”, na jego świadomość możliwości szkody, mogącej z jego czynu wyniknąć i na dążenie jego do stworzenia tego niebezpieczeństwa. W braku tego rozważania S. N. o stronie subiektywnej mają charakter niejako tylko dekoracyjny.

Punkt 6-ty uzasadnienia zawiera resumé poprzedniego. Wyżej wskazaliśmy, co należy sądzić o wymogu materialnego związku wystawcy z dokumentem, tu jeszcze poruszmy kwestję tegoż wymogu ze względu na zabezpieczenie siły dowodowej dokumentu. Jest oddawna rzeczą uznaną i bezsporną, że dokument prywatny sam przez się żadnego dowodu nie stanowi, gdyż nie daje on wcale gwarancji, że pochodzi od osoby, wskazanej w nim jako wystawca (por. np. Niemirowski „O aktach urzędowych i z podpisem prywatnym” r. 1873, str. 37; Planiol „O zobowiązaniach” w tłum. polskim). Prawdziwość aktu sprawdza się w specjalnem postępowaniu (art. 106 n. i 545 n. ros. u. p. c.). Możliwość zgłoszenia zarzutu fałszu nie jest charakterystyczna jedynie dla tego rodzaju dokumentów i podczas gdy obalenie tego zarzutu w jednym wypadku wymaga żmudnej i niepewnej ekspertyzy kaligraficznej, to w drugim starczy przeprowadzenie dowodu, że zaprzeczający autentyczności podpisu zgodził się na podpisanie przez trzeciego dokumentu jego nazwiskiem, a w obu wypadkach, w przeważającej ilości wypadków, starczy udowodnić, że dokument został przez zarzucającego fałsz jako swój wręczony. Pozatem trudności dowodowe nie mają dla kwestji fałszu znaczenia — wszak bezspornem jest, że niema mowy o fałszu, gdy kto umyślnie zmienił swój charakter pisma właśnie w celu wywołania trudności dowodowych.

Teza S. N., formalistyczna i rygorystyczna (jak sama przyznaje), nie popiera (wbrew temu, co mniema) zasad uczciwego obrotu i nie godzi się z zasadami prawa karnego, które ma na celu zupełnie co innego, niż ochronę wybujałej formalistyki. Wystarczy wskazać na te codzienne wypadki, gdy członek rodziny kwituje, celem zaoszczędzenia czasu i zachodów, nazwiskiem głowy rodziny odbiór przesyłki pocztowej; dalej gdy pracownik, zamawiając telegraficznie towary, podpisuje telegram nazwiskiem pracodawcy (zwłaszcza, że jego własne jest adresatowi z reguły zupełnie nieznanne), słowem mnożstwo tych drobnych, ale codziennych wypadków, gdy upoważniony podpisuje nazwiskiem pracodawcy tegoż dokument. Nie trzeba też zapominać, że z tezy S. N. płynnie konieczność pociągnięcia do odpowiedzialności za udział w przestępstwie fałszu dokumentu i tej osoby, która zezwoliła na podpisanie dokumentu jej nazwiskiem i która przez to ponosi wszystkie skutki tego dokumentu. Uwzględniwszy to wszystko, należy sobie postawić pytanie czy można imputować ustawodawcy, że pragnie czyny takie obłożyć wysoką karą, łącząc z nią jako skutek ustawowy utratę praw obywatelskich (art. 27 k. k. r.)? Można by do zasady przeciwnej tezie S. N. wprowadzić pewne wyjątki, jak to czyni judykatura Reichsgerichtu (E 16, 225; 22, 377; 26, 220 i in.) i część doktryny (np. Olshausen, Ebermayer) — choć i przeciwko temu można mieć pewne zastrzeżenia — takie jednak ogólnikowe rozstrzygnięcie S. N., które odmówiwszy zbyt formalistycznie ochrony na polu prawa cywilnego, rozszerza zbyt rygorystycznie granice przestępstwa, nie może być żadną miarą uznane za słuszne. Warto zanotować, że nawet zwolennicy tezy izby cyw. S. N. wyrażają odmienny pogląd, jeśli chodzi o skutki karne.

W końcu trzeba jednak i to ze względu na potrzeby praktyki zwrócić uwagę, że dopóki teza S. N. nie ulegnie zmianie należy skrupulatnie i z całą gorliwością badać stronę subiektywną czynu przy tego rodzaju „przestępstwach” i stwierdziwszy, że brak było świadomości możliwości szkody, mogącej z czynu wyniknąć, uniewinnić oskarżonego z zarzutu fałszu, by w ten sposób uniknąć fatalnych skutków tej tezy.

że mieć żadnego znaczenia dla usunięcia odpowiedzialności karnej, podobnie jak jej nie ma czyjakolwiek zgoda przy złożeniu fałszywego zeznania, zniszczenia dowodów i t. p. Z konstrukcji fałszu jako przestępstwa, skierowanego przeciwko nietykalności dowodów praw i stosunków prawnych, wynika, iż dla bytu tego czynu występnego wystarczy sama możliwość szkody, połączonej z wprowadzeniem w obieg prawny nieautentycznego dowodu, i okoliczność, czy szkoda istotnie nastąpiła, jest dla karalności fałszu obojętną (228/21). Ponadto z przyjętej tu konstrukcji fałszu wynika, że nie istnieje dostateczna podstawa prawna do rozróżniania poszczególnych kategorii dokumentów, np. wyodrębnienie weksli, czeków i t. p.; nigdy zgóry niepodobna przewidzieć, jakie znaczenie dowodowe w pewnych poszczególnych okolicznościach czasu i miejsca dla pewnych osób może nagle się przejawiać w dokumencie pozornie błahym i drugorzędnym; niema kryterjum prawnego, któreby pozwalało na wartościowanie dokumentów z punktu widzenia mocy dowodowej, jaka w skomplikowanym ustroju prawnym przypaść im może i przeciwstawienie odrębnych kategorii w obliczu osłaniającej je od fałszu sankcji karnej byłoby tylko bezpłodną kazuistyką.

Obok tej — przedmiotowej — istoty fałszu, decydującą rolę, jak w każdym przestępstwie, gra element podmiotowy. Łączy się tu zamiar ogólny — zła wola — ze szczególnym zamiarem, określonym w art. 440 k. k. z 1903, jako „cel użycia za autentyczny“, w § 267 kodeksu z 1871, jako „zamiar bezprawny“. Projekt polskiego kodeksu karnego opuszcza w dyspozycji zbrodni fałszu wskazanie na specjalny zamiar, nie czyni tego jednak dlatego, aby tej cechy nie uwzględniał, lecz dlatego, iż, jak z uzasadnienia wynika, specjalny ten zamiar — zamiar użycia — objęty już jest świadomością i zamiarem — określonymi w części ogólnej projektu. Ten więc, powszechnie uznany, specjalny zamiar jest zamiarem użycia podrobionego lub przerobionego dokumentu, jako dokumentu autentycznego, czyli wprowadzenia w obrót życia prawnego dowodu, wywołującego błędne przekonanie bądź co do pochodzenia dowodu, bądź co do jego treści. Z określenia dokumentu wynika, iż dowód musi dotyczyć prawa lub stosunku prawnego; wprowadzenie w błąd w innej sferze jest karnie obojętne.

6. Materjalny związek wystawcy z dokumentem, zabezpieczający jego siłę dowodową, dowodowa funkcja dokumentu, stanowiące o jego wartości i znaczeniu w obrocie, konstrukcja fałszu, jako przestępstwa, mającego na celu poderwanie tej funkcji dowodowej i niezależnienie z tego powodu odpowiedzialności karnej od wszelkich rozważań natury cywilistycznej — oto są zasadnicze przesłanki, których zastosowanie do ulegającego rozstrzygnięciu zagadnienia prowadzi do nieuniknionej konkluzji, iż podpisanie na dokumencie cudzego nazwiska odbiera temu dokumentowi charak-

ter autentyczności, rozrywa bowiem materjalny związek wystawcy z dokumentem, a zgoda osoby podpisanej nie nadaje dokumentowi charakteru autentyczności, i tem samem karalności czynu w żadnym wypadku nie usuwa, skoro użycie takiego dokumentu lub tylko zamiar użycia stwarza lub może stworzyć niebezpieczeństwo dla interesów życia prawnego, przez wprowadzenie doń dowodu, na którym osoby zainteresowane polegać nie mogą, nigdy bowiem niema gwarancji, że, skutkiem braku związku materjalnego między wystawcą a dokumentem, prawa lub stosunki prawne na dokumencie tym oparte nie są lub nie będą kiedykolwiek zakwestjonowane, a tem samem narażone na uszczerbek. Wracając na chwilę do przytoczonego powyżej przykładu o wekslu, podkreślić należy, że już sama możliwość zgłoszenia zarzutu o fałsz wystarczy, aby uznać, iż do obrotu wypuszczony został w karalny sposób dokument, którego nietykalność dowodowa została naruszona. Zasadą przeto jest, iż zgoda osoby trzeciej na podpisanie jej nazwiska na dokumencie, karalności nie usuwa.

7. Powyższa rygorystyczna, ale w wymogach życia i normalnego uczciwego obrotu tkwiąca wykładnia zmierza ku ujęciu fałszu jako przestępstwa wybitnie formalnego; sankcja, w przepisach o fałszu ustanowiona, broni czystości i autentyczności funkcji dowodowej dokumentu niezależnie od jego charakteru, znaczenia i treści. Jeżeli usunięte są wątpliwości, że chodzi o dokument, a więc o ochronę czegoś, co ma znaczenie dowodowe, jeżeli autentyczność takiego dokumentu przez podrobienie lub przerobienie została podważona i zamiar użycia ujawniony — to formalny charakter przestępstwa wymaga stosowania sankcji karnej z całą konsekwencją, nie dopuszczając żadnego kompromisu, czy to w postaci zgody osoby podpisanej, czy w formie wykazania, iż dokument w konkretnym wypadku nie spowodował uszczerbku osobom zainteresowanym. Zapewne, zgoda osoby podpisanej, nie zmieniając w niczem kwalifikacji prawnej czynu, może, w pewnych warunkach, mieć wpływ na wynik procesu, w zakresie wymiaru kary. W niektórych drobnych, codziennych stosunkach między bliskimi i zaufanymi osobami, albo też w środowisku poważnych, tradycyjnie ukształtowanych stosunków handlowych, zgoda osoby podpisanej na umieszczeniu jej nazwiska na dokumencie cudzą ręką, może być oceniona przez Sąd, jako okoliczność łagodząca, wpływająca na znaczne nawet zmniejszenie kary, aż do jej zawieszenia. Są to jednak sytuacje wyjątkowe, w niczem nie uchybiające zasadzie, która we wszystkich wypadkach zachowuje moc swoją, chroniąc interesy obrotu prawnego przed wszelkimi niepożądanymi i niebezpiecznymi dla jego poziomu etycznymi zjawiskami.

325.

1. Przepis § 1 art. 489 k. p. k. przez podpisanie kasacji rozumie jej sporządzenie przez obrońcę (art. 86 k. p. k.).

2. Podpisanie kasacji w rozumieniu ustępu ad 1 musi nastąpić na mocy upoważnienia do tej czynności; upoważnienie może być udzielone w jakikolwiek sposób, natomiast powinno być Sądowi wykazane w formie, przewidzianej w art. 96 k. p. k.

3. Pełnomocnictwo może być przedstawione Sądowi dodatkowo i po upływie terminu do wyводу kasacji¹⁾ 2).

Orzeczenie izby drugiej (sek. 2) Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 1 kwietnia 1931. II. 2. K. 112/31.

Uzasadnienie:

Ad 1. Nowoczesne procedury karne, pomimo

¹⁾ Powyższe zasady Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

²⁾ Nie jest słuszna teza, że:

„przepis § 1 art. 489 k. p. k. przez podpisanie kasacji rozumie jej sporządzenie przez obrońcę”.

Przedewszystkiem co to jest „sporządzenie”?

Czy adwokat, posiadający od strony pełnomocnictwo do obrony nie ma prawa polecić praktykującemu u niego aplikantowi adwokackiemu, by przygotował kasację? Czy nie wolno adwokatowi skorzystać z kasacji, sporządzonej np. przez sędziego, który chce we własnej sprawie, np. jako oskarżyciel prywatny lub posiłkowy, założyć kasację?

Jeżeli kasację ma „sporządzić” obrońca z art. 86 k. p. k., to w przytoczonych wyżej wypadkach wyłoniłaby się może konieczność badania (art. 48 k. p. k.), czy rzeczywiście obrońca sam sporządził kasację, czy też skorzystał z pracy aplikanta lub nawet klienta - prawnika. Takiego stanu rzeczy nie mogło chyba mieć na myśli nasze orzeczenie. Gdyby było inaczej, to według § 1 art. 376 k. p. k. według którego:

„Sąd sporządza na piśmie wyrok z uzasadnieniem...”

należałoby przyjąć, że aplikant nie może sporządzić projektu wyroku z uzasadnieniem; praktyka jednak, zupełnie słusznie, nie widzi w § 1 art. 376 k. p. k. podobnej przeszkody i uwagi, że właśnie projektowanie wyroków z uzasadnieniem to najlepsze praktyczne „anatomicum”, w którym młody prawnik przygotowuje się do przyszłego zawodu.

Nie mogło zatem naszemu orzeczeniu chodzić o to, kto (dosłownie) „sporządził” kasację. Kasację „sporządził” adwokat (lub profesor) także wtedy, gdy, mając zupełne zaufanie do swego aplikanta, podpisał kasację nie czytając jej wcale, albo gdy kasację, sporządzoną przez klienta (prawnika) podpisał, nie czytając jej wcale, zaopatrując ją tylko wstępem wskazującym na to, że „kasację wnosi adwokat X. jako obrońca J.”.

Jeżeli więc nie chcemy rozumieć naszego orzeczenia zbyt dosłownie, to musimy dojść do wniosku, że ono żąda chyba tylko tego, by kasacja nie była aktem procesowym samej strony, lecz aktem procesowym obrońcy z art. 86 k. p. k. Innymi słowy orzeczenie nasze żąda, by kasacja wyglądała zewnętrznie jako

„kasacja adwokata X., jako obrońcy J.”,

nie dopuszcza zaś formy:

„kasacja oskarżonego J.”,

podpisana przez niego, a nadto przez adwokata. W ten sposób orzeczenie nasze, chyba po raz pierwszy, do procedury typu francusko-kontynentalnego wprowadza „przymus adwokacki” (czy obrończy) w sensie przymusu adwokackiego procedur cywilnych, pozbawiając strony prawa osobistego przedsięwzięcia aktów procesowych (porów. np. art. 86 k. p. k.); idzie nawet dalej, gdyż trudno wyobrazić sobie, by nawet przy przymusie adwokackim w pro-

że znacznie rozszerzyły zakres obrony formalnej, dopuściwszy ją w toku śledztwa wstępnego, a nawet dochodzenia, ograniczyły jednak uprawnienia oskarżonego do wybrania sobie dowolnego obrońcy. Gdy niektóre dawniejsze ustawy, a w ich liczbie rosyjska u. p. k. 1864, przeprowadzały z całą konsekwencją liberalną zasadę, że obrońcą oskarżonego może być każdy, do którego ma zaufanie, a zatem nie należy oskarżonego niczem krępować i dać mu prawo wybierania obrońcy nawet z pośród ludzi wcale nie znających prawa (art. 565 u. p. k.), to proces nowoczesny odstąpił i na tym punkcie od dawnego liberalizmu procesowego, dopuszczając do obrony tylko osoby, posiadające odpowiednie kwalifikacje prawnicze.

Wymagał tego interes samego oskarżonego, a przedewszystkiem interes wymiaru sprawiedliwości

cesie cywilnym można było odrzucić kasację, podpisaną wspólnie przez stronę i adwokata, będącego zastępcą strony.

Tymczasem na tem właśnie polega błąd zasadniczy, że w procesie karnym nie można wogóle mówić o „przymusie adwokackim” (czy obrończym) w tem znaczeniu, jak to rozumie prawo procesowe cywilne. W procesie karnym mówić można jedynie o (formalnej) obronie koniecznej (obowiązkowej) o obrońcy jako „przymusowym pomocniku” (nie „pełnomocniku”), nie można mówić o przymusie wykonania czynności przez obrońcę przy równoczesnem odebraniu stronie samej „ius postulandi in iudicio”.

Gdyby inaczej było miało, to k. p. k. byłby unikatem w rodzinie procedur typu francusko-kontynentalnego.

Jest bowiem zasada, w procesie karnym uznana, że obrońca nie jest pełnomocnikiem (do powzięcia lub oświadczenia woli imieniem oskarżonego), lecz jego pomocnikiem. Uprawnienia oskarżonego do samoistnego działania w procesie są przez ustawę w najwyższym stopniu uznane, nie jest też rzeczą sporną, że obrońca nie ogranicza oskarżonego w działaniach procesowych, oskarżony może więc z zasady przedsięwziąć czynności procesowe bez zgody obrońcy, który też swoim sprzeciwem nie może odebrać znaczenia prawnego działaniom procesowym oskarżonego. Wzajemna niezależność działań procesowych oskarżonego i obrońcy prowadzić może nawet do pewnych kolizyj działań, np. gdy obrońca składa wnioski, zmierzające ku obronie wbrew oświadczeniu oskarżonego. Pewne odchylenia w kierunku zastępstwa, gdy oskarżony wyjątkowo sam działać nie musi i nie działa (np. w postępowaniu apelacyjnym — art. 480 k. p. k.) potwierdzają tylko regułę przeciwną. Podczas, gdy oskarżony z zasady nie może własnego stawiennictwa na rozprawie głównej zastąpić stawiennictwem obrońcy (art. 300 k. p. k.), to oskarżyciel prywatny, posiłkowy i powód cywilny mogą, rezygnując z osobistego udziału w procesie, w nieograniczonej mierze posługiwać się pomocą osób z art. 95 k. p. k., skutkiem czego moment zastępstwa przy aktach procesowych, przedsięwziętych przez osoby wymienione w art. 95 k. p. k. uwydatnia się bardzo silnie, a nie jedynie wyjątkowo, jak przy obronie formalnej oskarżonego. Tem też między innymi wytłumaczyć można to, że k. p. k. osoby te, w przeciwieństwie do obrońcy oskarżonego, nazywa wprost „pełnomocnikami” (art. 95), aczkolwiek (wobec braku odpowiedniego ograniczenia ustawowego) przyjąć należy, że interwencja owych pełnomocników także nie pozbawia ich klientów samodzielnego uprawnienia do działań procesowych (porów. uchwałę całej izby karnej Sądu Najwyższego z 15 listopada 1930, poz. 2/31 urzęd. zb. orzecz. str. 18).

Wobec takiego stanowiska ustawy nie można w żaden sposób domniemywać się, by przepisy, wprowadzające konieczność „podpisu” (art. 285, 489, 582 k. p. k.) przez osobę ukwalifikowaną, należało wyklądać rozszerzająco; prze-

ści. Powierzenie obrony osobom „głuchym i niemym pod względem znajomości prawa” (mówiąc słowami Varghi), narażało nieraz oskarżonego na ciężkie następstwa wskutek np. niezgłoszenia lub nieprawidłowego ujęcia wniosku, opuszczenia terminu, niezajomości uprawnień procesowych i t. p. Wyrządzało to, oczywiście, duże szkody prawidłowemu wymiarowi sprawiedliwości, zasady bowiem kontrydiktoryjności i równouprawnienia stron w procesie karnym, o ile mają mieć realne znaczenie i przyczyniać się do ułatwienia wykrycia prawdy, wymagają stanowczo, by spór sądowy z prokuratorem — zawodowym prawnikiem — prowadził również wykwalifikowany prawnik.

Wymogi powyższe skłoniły twórców k. p. k. do odstąpienia, wzorem nowszych ustaw procesowych, od liberalnego, ale oderwanego od życia artykułu

ciwnie należy iść po zasadniczej linii ustawy, że ani obrońca, ani pełnomocnik nie jest w tym celu do procesu karnego wprowadzony, by jego interwencja miała usuwać działanie procesowe samej strony (na wzór zastępstwa obowiazkowego w procesie cywilnym — art. 86 k. p. c.); jeżeli więc strona ma być w swych działaniach procesowych ograniczona pewną „kuratela” obrońcy, czy pełnomocnika, to taki przepis ograniczający i wyjątkowy jak najściślej ulegać musi wykładni. Nie należy zatem przyjmować, że § 1 art. 489 k. p. k. ma na myśli „sporządzenie” kasacji przez obrońcę, lecz przyjąć należy, że strona sama może przedsięwziąć działanie procesowe, t. j. złożyć wywód kasacji z tem tylko ograniczeniem, że postarać się musi o to, by osoba ukwalifikowana, przez położenie swego podpisu na wywodzie, wzięła na się, w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, odpowiedzialność (art. 514 k. p. k.) za to, że nie chodzi o działanie lekkomyślne lub obliczone jedynie na zwłokę. Nadmienić przytem należy, że w myśl ustawy już sam podpis (bez żadnych dalszych oświadczeń) oznacza wzięcie wspomnianej odpowiedzialności; natomiast zastrzeżenie, świadczące o jakimkolwiek negatywnem ustosunkowaniu się obrońcy do treści pisma (np. podpis z zastrzeżeniem, że obrońca nie podziela treści, lub podpisuje mimo wątpliwości i t. p.) pociągałoby za sobą bezskuteczność podpisu.

W tem też ujęciu rzeczy obrońca, o którym mowa w art. 489 § 1 k. p. k., jest tylko „pomocnikiem w dziedzinie podpisu” (Unterzeichnungsbeistand, jak go nazwano w doktrynie na tle analogicznych postanowień prawa obcego, np. § 345 ust. 2 proc. kar. niem. red. 1924, lub § 1 ust. 3 austr. ustawy z 31 grudnia 1877 Nr. 3/78 Dz. u. p. Porów. też Beiling Reichsstrafprozessrecht 1923, str. 148).

W świetle powyższych uwag okazuje się, że wywód kasacji może wnieść osoba, wymieniona w art. 86 k. p. k. na mocy udzielonego jej pełnomocnictwa, podpisując kasację jako akt zdziałany w imieniu strony procesowej, może jednakże wywód kasacji wnieść sama strona i podpisać ów wywód, obok zaś strony podpisać musi „pomocnik w dziedzinie podpisu” na podstawie upoważnienia do wykonania swej jedynej czynności procesowej, polegającej na umieszczeniu podpisu. W pierwszym wypadku obrońca oświadcza wolę imieniem strony, w drugim wypadku strona sama oświadcza wolę, a obrońca przez położenie podpisu ogranicza się do złożenia ze swej strony oświadczenia, że kasacja nie jest lekkomyślna lub obliczona na zwłokę (zob. art. 514 k. p. k.).

„Pomocnik w dziedzinie podpisu” powstał w systemie procedur germańskich (do prawa b. zaboru rosyjskiego dostaje się w r. 1921 — porów. art. 527 u. p. k. w redakcji noweli z 25 lutego 1921 poz. 169 Dz. U.). Wykładnia nie żądała tam „sporządzenia” pisma przez obrońcę, jak o tem świadczy np. komentarz do niem. proc. kar. Loewe—Rosenberg’a wyd. 15, str. 797. Odnośnie do prawa austriackiego

565 u. p. k. i do wprowadzenia przepisu, że obrońcą w sprawach karnych może być albo adwokat, albo też profesor lub docent prawa (art. 86 k. p. k.).

Drugim etapem na drodze ograniczenia, w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości i w interesie samego oskarżonego, zbył abstrakcyjnego liberalizmu było wprowadzenie, w pewnych momentach procesu karnego, t. z. przymusu adwokackiego, ograniczającego w tych momentach uprawnień strony do samoistnego działania wymaganiem, by owe działania były wykonywane przez wykwalifikowanego prawnika, nie zaś przez samą stronę, nie posiadającą koniecznej dla takich działań wiedzy i wykształcenia prawniczego.

W tym celu k. p. k. wprowadził przymus adwokacki w czterech momentach procesowych. Z nich dwa (art. 283 i 582 k. p. k.) dotyczą takich dzia-

komentator Mayer (uw. 74 do § 285) pisze:

„Ob die Eingabe selbst von dem Vorteidiger, oder der Partei, oder von einem Dritten geschrieben ist, erscheint gleichgiltig, nach dem Gesetze genügt die Unterzeichnung des Verteidigers...”

Stebelski (kom. do austr. proc. kar. Lwów, 1901, str. 455) pisze:

„...wywód niekoniecznie potrzebuje być podpisany przez tego obrońcę, który występował na rozprawie głównej. Wywód zresztą może być złożony przez stronę samą, przez obrońcę jednak musi być podpisany. Podpis obrońcy jest gwarancją, że wywód zażalenia nieważności nie jest swawolny lub tylko dla przewłoki wniesiony...”

Odnośnie do k. p. k. pisze Peiper (kom. 1929 uw. 2 do art. 489):

„o ile strona sama nie podpisała kasacji musi być przedłożona plenipotencja...”

Orzeczenie nasze ma przeciwko sobie również i motywy Komisji Kodyfikacyjnej (wyd. urzęd. str. 628), w których czytamy, co następuje:

„...projekt nie wymaga, iżby kasację zakładał we własnym imieniu adwokat względnie profesor, zaopatrzony w plenipotencję, wystarcza podpis adwokata lub profesora. Rozumie się samo przez się, że podpis taki, bez plenipotencji, będzie skutecznym o tyle tylko, o ile strona sama wraz z adwokatem czy profesorem kasację podpisze. Jeżeli natomiast strona sama kasacji nie podpisze, adwokat lub profesor, który ją we własnym imieniu złoży, będzie musiał załączyć plenipotencję...”

Motywy powyższe, rozumiejąc przez zakładanie kasacji „we własnym imieniu”, działanie obrońcy w imieniu klienta, który sam nie działa, stwierdzają tedy wyraźnie, że strona może też działać sama, a obrońca ogranicza swą działalność do podpisu.

Następnie orzeczenie nasze ma przeciwko sobie rzecz najważniejszą, bo sam tekst ustawy, który mówi nie o „sporządzeniu” lecz „podpisaniu” kasacji (§ 1 art. 489 k. p. k.), oraz tę okoliczność, że w art. 489 k. p. k. § 1 przeciwstawiono „podpisanie” kasacji jej „pochodzeniu” od prokuratora, z czego właśnie wysnuć należy wniosek, że prokurator musi sam „sporządzić” kasację, a obrońca może kasację tylko podpisać”.

Wreszcie, gdyby nawet przepis omawiany miał być uznany za wątpliwy, to wątpliwości nie powinny być tłumaczone na niekorzyść strony.

W końcu i to podnieść należy, że orzeczenie nimejsze jest sprzeczne z uzasadnieniem postanowienia składu VII sędziów S. N. z 15 marca 1930 (por. 7/30 urzęd. zb. orzecz.), gdzie mowa o „pełnomocnictwie ograniczonym jedynie do samego podpisania kasacji”.

łań, które mają wyjątkowe znaczenie, stanowią pewien wyłom w normalnym biegu procesu karnego, dwa zaś pozostałe (art. 285 i 489 k. p. k.) obejmują działania, wymagające gruntownej znajomości prawa.

Odchylenie od zwykłego biegu procesu stanowi przewidziane w art. 283 k. p. k. prawo składania aktów oskarżenia w sprawach ściganych z urzędu w Sądach przysięgłych i Okręgowych nie przez prokuratora, lecz przez oskarżyciela posiłkowego. Również wyjątkowy charakter posiada podważenie prawomocnego wyroku przez wniosek o wznowienie postępowania (art. 582 k. p. k.). Słusznie więc prawodawca żądał, by powyższe działania były dokonywane przez takich prawników, którzy zdają sobie sprawę z wagi i doniosłości tych działań.

Przechodząc do dwóch pozostałych wypadków przymusu adwokackiego, widzimy, że sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia (art. 285 k. p. k.) jest dopuszczalny z powodów natury nie merytorycznej, lecz ściśle prawnej, które tylko prawnik należycie ująć potrafi.

Tembardziej da się to powiedzieć o wywodzie kasacji (art. 489 k. p. k.). Podstawą kasacji, jak stanowi art. 494 k. p. k., może być tylko albo nieprawidłowe zastosowanie ustawy, albo obraza przepisów postępowania sądowego, czyli zarzuty natury wyłącznie prawnej, których nieprawnik ująć nie zdoła. A jednak od prawidłowego ich ujęcia zależy nie tylko los oskarżonego, ale sama możliwość uchylecia przez instancję kasacyjną wadliwego i niezgodnego z prawem wyroku, bo wysuwanie nowych zarzutów na rozprawie jest niedopuszczalne, prawo zaś Sądu Najwyższego uchylania wyroków niezależnie od zarzutów wyvodu kasacyjnego ściśle jest ograniczone. Sporządzanie zatem wywodów kasacji przez osoby, nie mające odpowiedniego przygotowania prawniczego, byłoby wysoce szkodliwe nie tylko dla strony, lecz głównie dla wymiaru sprawiedliwości. Mając więc do wyboru albo nienaruszalność doktryny o prawie strony do samostannych działań prawnych niezależnie od obrońcy, albo też nieodzowne wymagania prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, k. p. k. musiał w kilku wyjątkowych wypadkach, a w szczególności gdy chodziło o sporządzenie wyvodu kasacji, usunąć samoistne działanie strony, powierzając je wykwalifikowanemu obrońcy.

Procesualiści niemieccy szukali środka pogodzenia wymogów życia z doktryną i w tym celu usiłowali skonstruować dla postępowania karnego przymus adwokacki „sui generis” w postaci t. z. pomocników w dziedzinie podpisu („Unterzeichnungbeistand”), których rola polegała tylko na podpisaniu pisma procesowego, sporządzonego przez stronę i na wzięciu przez to na siebie pewnej odpowiedzialności za treść pisma.

Instytucja ta, mająca zwolenników w Niemczech i Austrii, nie przyjęła się w innych krajach. Do przeniesienia jej w drodze wykładni na grunt

procedury karnej polskiej nie ma żadnych podstaw. Kolidowałaby ona w wielu wypadkach z art. 514 k. p. k., odpowiedzialność bowiem owych pomocników w dziedzinie podpisu jest dość problematyczna. Wszak rola pomocnika, podpisującego cudzą kasację, musiałaby faktycznie sprowadzić się tylko do sprawdzenia, czy owa kasacja nie jest niedorzeczna, nielogiczna, lub jawnie niezgodna z prawem. Żaden więc Sąd dyscyplinarny nie mógłby skazać adwokata, podpisującego cudzą kasację, przyniesioną do podpisu w ostatniej chwili, jeśli podniesione w tej kasacji zarzuty miały pozory słuszności i zgodności z prawem, a w rzeczywistości były od początku do końca zmyślane przez autora, działającego tylko na zwłokę, bo podpisujący, zwłaszcza zamieszkały poza siedzibą danego Sądu, nie mógł tego sprawdzić. Odpowiedzialność zatem z art. 514 k. p. k. za kasację oczywiście lekkomyślnie lub obliczone jedynie na zwłokę stałaby się w większości wypadków martwą literą. Ustawa jednak stworzyła przymus adwokacki nie tylko w celu zapobiegania kasacjom lekkomyślnym lub obliczonym na zwłokę, lecz przede wszystkim, jak już o tem była mowa, w celu podniesienia poziomu wywodów kasacyjnych w interesie zarówno strony jak i wymiaru sprawiedliwości, bo owe wywody, sporządzone nieudolnie, zmuszałyby S. N. do pozostawiania w mocy niezgodnych z prawem wyroków. Ustawa musiała temu zapobiec, inną zaś drogą zapobiec nie mogła, jak przez usunięcie, od sporządzenia wywodów kasacyjnych, nieobeznanych z prawem stron i przez powierzenie tych czynności wykwalifikowanym prawnikom.

Z tego wynika, że wyrażenie art. 489 k. p. k. „kasacja... powinna być podpisana” przez obrońcę, chociaż nie jest dość ściśle pod względem redakcyjnym, oznacza jednak niewątpliwie sporządzenie jej przez obrońcę.

Ad 2. Pomagać w procesie może nie każdy, kto zechce, lecz tylko ten, kogo powoła do tego bądź strona sama, bądź uprawniona osoba lub władza (art. 84, 85, 89, 90 k. p. k.). Dlatego, zgodnie z zapatrywaniem, wyrażonem już w uzasadnieniu postanowienia składu VII sędziów S. N. z 15 marca 1930 (poz. 7/30 urzęd. zb. orzec.), przyjęć należy, że podpis (w rozumieniu ust. 1) obrońcy pod kasacją jest czynnością procesową, którą przedsięwzięć można jedynie na zasadzie upoważnienia. Zasada ta może być wypowiedziana wyraźnie (jak np. w § 1 in fine austr. ustawy z 31 grudnia 1877), może też wynikać, jak w k. p. k., z zestawienia art. 84 i 85 („...prawo wybrania dla obrońcy służy również jego ojcu...”, a więc i samemu oskarżonemu), dalej z art. 89, 90, 490 k. p. k. Także i na tle § 345 w red. 1924 niem. proc. kar. obrońca nie może podpisać rewizji bez zlecenia lub wbrew woli wnoszącego rewizję (Loewe-Rosenberg Kom. do § 345). Nadmienić wreszcie należy, że obrońca może być upoważniony nie tylko do prowadzenia sprawy, lecz i do poszczególnej czynności procesowej.

wej, a więc może być upoważniony jedynie do podpisania (w rozumieniu ust. 1) wyводу kasacji (porów. wspomniane postanowienie VII sędziów S. N. z 15 marca 1930), inne bowiem stanowisko pociągałoby za sobą ten skutek, że dla całego postępowania kasacyjnego należałoby przyjąć zawsze obronę obowiązkową, co stałoby w oczywistej sprzeczności z art. 87, 88, 90 k. p. k.

Co do formy zewnętrznej upoważnienia do podpisania kasacji (w rozumieniu ust. 1), zaznaczyć należy, co następuje. Przepis art. 96 k. p. k., mówiąc o „stronach”, a nie (jak w poprzednim art. 95 k. p. k.) jedynie o oskarżycielu prywatnym, posiłkowym lub powodzie cywilnym, nazywa „pełnomocnictwem” zarówno upoważnienie obrońcy, jak i upoważnienie pełnomocnika. o którym mowa w art. 95 k. p. k. Co do owego „pełnomocnictwa” powstaje jednak na tle użytego w art. 96 k. p. k. wyrazu „udzielać” pytanie, czy forma „na piśmie” albo „ustnie wobec Sądu” ma znaczenie tylko dowodowe, czy też stanowi „essentiale negotii” w tem znaczeniu, że upoważnienie nie powstaje, nie rodzi praw i obowiązków, jeżeli nie zachowano formy, przewidzianej w art. 96 k. p. k. Ta lub inna odpowiedź na to pytanie może mieć w praktyce niezwykle doniosłe znaczenie, jeżeli bowiem środek odwoławczy założył obrońca lub pełnomocnik upoważniony ustnie (lecz nie wobec Sądu), to w razie stwierdzenia (ex post) istnienia takiego ustnego upoważnienia, wynika kwestja, czy środek odwoławczy jest skutecznie założony. Taka sama kwestja wynika i w wypadku, gdy protokół rozprawy stwierdza jedynie, że „stawił się oskarżony X i obrońca Y” (co w praktyce często się powtarza), ale nie stwierdza, że obrońcę ustnie wobec Sądu upoważniono. Wszak przy ściślej wykładni, oraz ze względu na art. 236, i p. d) art. 233, tudzież art. 96 k. p. k. przyjąć trzeba, że w takim wypadku nie było ustnego upoważnienia, o którym mowa w art. 96 k. p. k., lecz było jedynie upoważnienie drogą dorozumianego (konkludentnego) zachowania się oskarżonego, który nie sprzeciwiał się interwencji obrońcy.

Przechodząc do odpowiedzi na postawione wyżej pytanie, należy zaznaczyć, że jeśli art. 96 k. p. k. posługuje się wyrazami „udzielać pełnomocnictwa”, to z tego jeszcze nie wynika, by zaniechanie formy, przewidzianej w art. 96 k. p. k., miało podobny skutek, jak zaniechanie formy przy pewnych aktach prawa cywilnego, dla których prawo żąda określonej formy (np. aktu notarialnego przy transakcjach, dotyczących nieruchomości, dla przyrzeczenia darowizny i t. p.). Można bowiem z większą dozą słuszności rozumieć pod słowem „udzielenie” pełnomocnictwa nie powołanie do życia samego aktu prawnego, lecz tylko ucieleśnienie w pewnej formie, aktu, który istnieć może w jakiegokolwiek bądź formie, nie wyłączając „facta concludentia”. „Udzielenie pełnomocnictwa” oznaczałoby zatem tylko udzielenie dowodu stwierdza-

jącego istnienie upoważnienia. Dowodem takim jest dokument pisemny, lub ustne oświadczenie wobec Sądu, lecz zarówno ów dokument, jak i oświadczenie nie posiadają jednak mocy konstytutywnej, lecz jedynie moc dowodową. Wykładnia taka, przeciwstawiająca się bardziej formalistycy (porów. średniowieczną zasadę „quod non est in actis non est in mundo”), idzie w kierunku rzeczywistości i sprawiedliwości, idzie po linii procedur nowoczesnych, które nad wszelką formalistykę w dziedzinie pełnomocnictwa do tego stopnia przechodzą do porządku dziennego, że często sprawą tą wogóle się nie zajmują, pozostawiając sędziemu zupełną swobodę oceny, czy działa upoważniony obrońca, czy też nie, co ma ten skutek, że sędzia zadowolili się może ustnem zapewnieniem obrońcy, zwłaszcza adwokata, złożonem nawet w nieobecności klienta, że działa z jego upoważnienia (porów. proc. kar. niemiecką, austriacką i t. p.).

Powyższe względy nakazują przyjąć, iż art. 96 k. p. k. ma na myśli jedynie wykazanie Sądowi istnienia materialnego upoważnienia, które to wykazanie dokonywa się bądź drogą przedstawienia pełnomocnictwa pisemnego, bądź drogą ustnego oświadczenia wobec Sądu. Za tą wykładnią przemawia też art. 100 projektu Kom. Kodyf. (obecny art. 96 k. p. k.), który w § 2 stanowił, że „pełnomocnictwo, udzielone na piśmie nie adwokatowi, wymaga urzędowego poświadczenia”, co dowodzi, że chodziło tylko o stronę dowodową, nie zaś o „essentiale negotii”. Wreszcie wykładnię tę potwierdza i uzasadnienie projektu Kom. Kodyf. gdzie na str. 1— (wyd. urzęd. Kom. Kodyf.) czytamy:

„Przepis niniejszy ma na celu zaznaczenie, że pełnomocnictwo może być udzielone w jakikolwiek sposób, ale tylko nie budzący wątpliwości”.

Niema tu zatem ani śladu poglądu, jakoby przed dopełnieniem formy, wskazanej w art. 96 k. p. k., upoważnienie należałoby poczytywać za nieistniejące.

Ad 3. Jeżeli więc zważy się względy powyższe, oraz okoliczność, że przy nowoczesnej wykładni prawa nie należy iść po linii, że forma góruje nad treścią (chyba, że to kategorycznie z ustawy wynika), to należy uznać, że art. 96 k. p. k. określa jedynie, jaki dowód uznać należy jako wystarczający dla wykazania, że działa upoważniony obrońca lub pełnomocnik. Z tego wynika, że uciążliwszych form legitymacji (np. zaświadczenia podpisu przez notariusza i t. p.) żądać nie wolno. Poza uproszczeniem dowodu, rzeczony przepis nic nie normuje, a więc wcale nie dotyczy materialnej strony powstania, zmiany lub zgaśnięcia upoważnienia. Przepis art. 96 k. p. k. zobowiązuje Sąd do baczenia, by obrońca lub pełnomocnik wylegitymował się wobec Sądu bądź pisemnem pełnomocnictwem, bądź przynajmniej ustnem oświadczeniem

strony wobec Sądu, pod zagrożeniem, że nie będzie dopuszczony do przedsięwzięcia czynności procesowej, nie oznacza to jednakże, by wyjątkowo nie wolno było Sądowi zadowolić się innym lepszym, a nawet i równie dostatecznym dowodem, w szczególności protokołem, stwierdzającym dorozumianie jeno (a więc ani pisemne, ani ustne) upoważnienie do obrony lub zastępstwa, polegające np. na tem, że obecny na rozprawie oskarżony nie sprzeciwiał się wykonaniu obrony, przyczem w protokole zaznaczono tylko, że „stawił się oskarżony X i obrońca Y” (bez znaczenia, że nastąpiło ustne upoważnienie).

Aczkolwiek należy żądać legitymacji, przewidzianej w art. 96 k. p. k., przed dopuszczeniem do przedsięwzięcia czynności procesowej, to jednak w wypadku, gdy obrońca lub pełnomocnik już czynność procesową przedsięwzięli, np. założyli apelację lub kasację, należy, oddzielając dowód upoważnienia od kwestji samego upoważnienia, przyjąć, że pełnomocnictwo może być przedstawione Sądowi dodatkowo i po upływie terminu do założenia danego środka odwoławczego, albowiem chodzi o to, czy środek odwoławczy założył uprawniony do tego obrońca lub pełnomocnik, nie zaś o to, kiedy dostarczono Sądowi dowód tego uprawnienia, w formie określonej w art. 96 k. p. k. Zachodzi więc jeden z tych wypadków, na który zwraca uwagę § 31 regulaminu wewn. urząd. Sądów Apel., Okr. i grodz. (Dz. U. poz. 352/29), nakazując Sądom dążenie do usunięcia braków („...unikając... niepotrzebnej i uciążliwej formalistyki...”), co nastąpić może przez zlecenie sekretarjatu (zob. §§ 210, 209 regul.), by postąpił w sposób, wskazany w ustępie 2 rzeczonego § 31 regulaminu. Znaczenie praktyczne przepisu art. 96 k. p. k. polega, jak już o tem była mowa, na tem, że Sąd może i powinien żądać wylegitymowania się w sposób określony w tymże przepisie i że obrona ma prawo wylegitymować się w ten sposób bez dalszych formalności, np. zaświadczenia podpisu. Nie byłoby jednak słuszne zapatrywanie, że wylegitymowanie się nie może nastąpić po upływie terminu zawitego, w ciągu którego czynność procesową przedsięwzięto; może zatem nastąpić późniejsze przedstawienie Sądowi pełnomocnictwa, stwierdzającego, że obrońca lub pełnomocnik, w chwili przedsięwzięcia czynności procesowej, w rzeczywistości był upoważniony do tej czynności. Jeżeli więc obrońca lub pełnomocnik w chwili przedsię-

brania czynności miał pełnomocnictwo na piśmie, lecz nie załączył go np. przez przeoczenie, to przedstawienie Sądowi tego pełnomocnictwa można skutecznie dodatkowo, nawet po upływie terminu. Jeżeli zaś w chwili przedsięwzięcia czynności istniało tylko ustne (pozasądowe) upoważnienie, to pełnomocnictwo pisemne, opatrzone datą późniejszą, stwierdzać musi, że obrońca lub pełnomocnik działał uprzednio z upoważnienia (ustnego), co zresztą Sąd miałby prawo skontrolować (art. 48 k. p. k.).

Powyższe rozwiązanie nie nastęrcza trudności i z praktycznego punktu widzenia, albowiem obrońcami i pełnomocnikami mogą być osoby wymienione art. 86 k. p. k. (ewent. z art. 147 nast. przep. wpraw. k. p. k.), a więc z zasady zawodowi i podlegający władzy dyscyplinarnej obrońcy, do których należy mieć zaufanie i których nie można posądzać o to, że przez nieupoważnione wystąpienia zakłócać będą bieg procesu, tembardziej, że takie wystąpienia byłyby z punktu widzenia ich własnych interesów wprost nieprawdopodobne.

Wreszcie należy zaznaczyć, że kwestja, czy w prawie procesowym karnem można posunąć się aż do możliwości prawnej późniejszego zatwierdzenia czynności (ratihabitio) osoby w chwili działania procesowego wcale nieupoważnionej (zob. w tej kwestji np. Belling R.—Strafprozessrecht, 1928, str. 183 i uw. 4) nie jest objętą przedstawionem do rozstrzygnięcia pytaniem, które ma na myśli wypadek, gdy upoważniony w chwili działania obrońca lub pełnomocnik przedstawił Sądowi pełnomocnictwo w czasie późniejszym.

326.

Kasację podpisaną przez obrońcę uważać należy za sporządzoną przez niego, jeśli ją podpisał bez zastrzeżeń, chyba że są wyraźne dane, świadczące, że nie on ją sporządził.

Obrońca powinien wykazać się posiadaniem upoważnienia do podpisania kasacji aż do chwili powzięcia — po upływie terminu kasacyjnego — w Sądzie, od którego wyroku założono kasację, zarządzenia w kwestji jej przyjęcia (art. 471 k. p. k.)^{1) 2)}.

Postanowienie izby drugiej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 13 czerwca 1931, powzięte w składzie siedmiu sędziów II. 2. K. 274/31.

¹⁾ Obydwie powyższe zasady Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

²⁾ a) Nietrafność tezy ad 1) jest konsekwencją błędnego orzeczenia składu VII sędziów z 1 kwietnia 1931 (zob. glosę w O. S. P. X. 325).

b) Błędne jest również rozstrzygnięcie ad 2). Niema żadnego przepisu w k. p. k., któryby tego rodzaju rozstrzygnięcie usprawiedliwiał, a również ogólne zasady, wysnute z całej ustawy, nie uzasadniają tezy, którą ustalił Sąd Najwyższy. Jeżeli — jak słusznie przyjęto w orzeczeniu z 1 kwietnia 1931 — pełnomocnictwo jest tylko formalnym do-

wodem materialnego upoważnienia do działania w procesie imieniem strony, to brak wszelkiej podstawy do wprowadzenia terminu prekluzyjnego (zawitego) do przedstawienia Sądowi dowodu upoważnienia.

Rozstrzygając inaczej, S. N. stanął w oczywistej sprzeczności z art. 219 k. p. k., nie mówiąc już o tem, że wogóle o jakimkolwiek terminie, a tem mniej zawitym, w danym wypadku mówić nie można. Ale argumentacja naszego orzeczenia jest nietrafna także z wielu innych powodów. Nie można zaprzeczyć, że przyspieszenie postępowania sądowego jest postulatem wielkiej wagi, jednakże dla samego przyspie-

Uzasadnienie:

I. Sąd Najwyższy 1 kwietnia 1931 w składzie siedmiu sędziów już wyjaśnił II. 2. K. 112/31, że przepis § 1 art. 489 k. p. k. przez podpisanie kasacji rozumie jej sporządzenie. Z tego wynika, że podpis oznacza sporządzenie, jeśli przy podpisie niema zastrzeżeń i jeśli inne okoliczności nie świadczą, że wywód kasacji sporządził nie ten, co ją podpisał. Tak, na przykład, umieszczenie przy podpisie wyrazu: „czytałem” świadczy, że podpisujący stwierdza tylko zapoznanie się z cudzym utworem. Tak samo adnotacja podpisującego kasację: „zgadzam się” oznacza zgodę na to, co ktoś inny napi-

szenia postępowania ustawodawstwo nie przechodzi do porządku dziennego nad rzeczami niemniej ważnymi, np. zasadą prawdy materialnej i nad prawami stron do należytej obrony.

Aby wykazać błąd naszego orzeczenia, oprócz wskazania na niezgodny z ustawą stworzenia terminu i to zawitego, należy zwrócić uwagę odrazu na moment końcowy postępowania na rozprawie kasacyjną, przekonamy się bowiem, że nawet na samej rozprawie kasacyjnej (a cóż dopiero przed rozprawą) można brak dowodu upełnomocnienia uzupełnić, a nawet obowiązkiem Sądu jest umożliwić stronie wykazanie materialnego upełnomocnienia. Chociaż dla rozprawy kasacyjnej brak (niestety) w k. p. k. wyraźnego odesłania do przepisów o rozprawie głównej, niemniej jednak przyjął: trzeba, że k. p. k. „*implicite*” odsyła w tym względzie do przepisów I instancji ze zmianami, wynikającymi ze szczególnych postanowień o kasacji (art. 508 i nast. k. p. k.); odsyła zatem także do art. 303 i 503 k. p. k., które muszą być „*mutatis mutandis*” zastosowane także do rozprawy kasacyjnej. A więc i na rozprawie kasacyjnej przewodniczący „czuwa nad jej prawidłowym tokiem”, przewodniczący „daje stronom możliwość wypowiedzenia się co do wszystkich przedmiotów, ulegających rozstrzygnięciu”, zaczem strony także w kwestji brakującego dowodu upełnomocnienia nie mogą być zaskoczone i mają prawo wypowiedzieć się w tej materji, zgłaszając ewentualnie wnioski o odroczenie rozprawy, celem przedstawienia dowodu w myśl art. 96 k. p. k.; o takim wniosku o odroczenie może nawet decydować sam przewodniczący, gdy brak sprzeciwu innej strony (art. 306 k. p. k.), przyjmąwszy, że art. 362 k. p. k. odnosi się do końcowego stadium rozprawy.

Odrzucić więc należy wszelkie prekluzje dla dostarczenia dowodu upełnomocnienia, a tem bardziej odrzucić należy niczem nieuzasadnione twierdzenie, jakoby prekluzja łącząca się miała z chwilą wydania przez prezesa Sądu „*a quo*” zarządzenia o przyjęciu kasacji.

Orzeczenie nasze kładzie widoczny nacisk na to, że odmiennie zapatrywanie prawne otworzyć może drogę do rzekomego pieniactwa, do przewleknięcia procesu przez strony. Obawy te są zupełnie niesłuszne. Niemal przy wszystkich instytucjach procesowych są pewne nadużycia — przy złej woli stron — możliwe, a ustawodawca czasem im przeciwdziałać w dostatecznej mierze nie może, często zaś nie chce stosować zbyt drastycznych środków dlatego, że chociaż z jednej strony zapobiegłby sporadycznym i niezbyt groźnym nadużyciom, to z drugiej strony wyrządziłby zbyt wiele krzywdy tym, którzy nie działają wcale na zwłokę, a którzy przez zbyt surową formalistykę byłiby pozbawieni możliwości należytej obrony. Zobaczymy zaraz, że w naszym wypadku o przeciąganiu procesu przez strony albo wogóle mówić nie można, albo w tak znikomych rozmiarach, że przeciwdziałanie drogą ślepo działającej prekluzji wyrządziłoby niestosunkową szkodę tym, którzy nie grają na zwłokę i którzy padliby ofiarą raczej urojonego niż rzeczywistego niebezpieczeństwa przewleknięcia procesu.

Jeżeli nawet strona sama zapowiedziała kasację, wywód zaś złożył upełnomocniony zresztą obrońca, nie przedstawiający (np. przez przeoczenie) formalnego pełnomocnictwa, to

sał, a nawet zawiera wyraźne zaznaczenie, że podpisany nie jest autorem. Wszelkie tego rodzaju zastrzeżenia ze strony podpisującego kasację są niedopuszczalne i powodują pozostawienie jej bez rozpoznania. Może się jednak zdarzyć, że obrońca w rozumieniu art. 86 k. p. k. podpisał kasację bez zastrzeżeń, a jednak są oczywiste dane, świadczące, że nie on ją sporządził, np. gdy na kasacji jest stempel biura pisania próśb lub prywatnego obrońcy. Taką kasację Sąd powinien również pozostawić bez rozpoznania, jako nie sporządzoną przez obrońcę w rozumieniu art. 86 k. p. k.

Jeśli jednak niema tego rodzaju danych i obroń-

skutek będzie taki, że prezes (przewodniczący wydziału), stosując § 210 regulaminu karnego (Dz. U. poz. 352/29), poleci sekretarjatowi, by pisemnie lub telefonicznie wezwał o dostarczenie dowodu upełnomocnienia, np. w ciągu 3 dni, po upływie których będzie już podstawą do wniosku, że kasację podała osoba nieupoważniona. Na tem kończą się właściwie wszelkie możliwości przewleknięcia procesu przez strony. Jeżeliby prezes (przewodniczący wydziału) wyjątkowo przeoczył kwestję formalnego pełnomocnictwa i przesłał akta Sądowi kasacyjnemu, to o tem, by przez to nastąpiła poważniejsza zwłoka w postępowaniu także mówić nie można. Wyznaczenie bowiem rozprawy kasacyjnej nie jest, jak się to może niektórym zdaje, wpisaniem daty rozprawy, wyznaczenie bowiem rozprawy połączone być powinno z wstępnym badaniem, jak sprawa przedstawi się pod względem formalnym, czy nie należy jej skierować na posiedzenie niejawne, czy nie należy wydać zarządzenia co do usunięcia pewnych usterek formalnych, braku dowodu upełnomocnienia i t. p. Prezes powinien więc zlecić sekretarjatowi, by wezwał obrońcę o dostarczenie pełnomocnictwa np. w ciągu 3 dni, przy czem nie jest wcale konieczne wstrzymanie wyznaczenia rozprawy; można ją odrazu wyznaczyć, wszak ryzykuje się tylko to, że po upływie owych 3 dni sprawa będzie jeszcze przed rozprawą skierowana na posiedzenie niejawne, na którym kasacja będzie pozostawiona bez rozpoznania, a rozprawa kasacyjna odwołana. Nie można przytem zapominać i o tej okoliczności, że wypadek, by sprawa doszła do Sądu kasacyjnego bez formalnego pełnomocnictwa będzie rzadkim wyjątkiem, a już zupełnym wyjątkiem byłoby nieprzedstawienie pełnomocnictwa na wezwanie Sądu kasacyjnego; wszak zupełnie nierealne byłoby podejrzewanie obrońców z art. 86 k. p. k. o to, aby oni bez materialnego upoważnienia kuli się o wnoszenie kasacji bez upoważnienia strony. Gdyby zaś mimo tych wszystkich przedwstępnych badań i kautel sprawa dostała się, bez pełnomocnictwa formalnego, aż na rozprawę kasacyjną, to byłoby chyba formalistyka trudną do pomyślenia, by z miejsca zgilotynować kasację bez zastosowania art. 303 i 305 k. p. k. i bez odroczenia na krótki czas rozprawy, celem umożliwienia dostarczenia formalnego dowodu materialnie istniejącego upoważnienia; przecie „*bona fides*” obowiązuje wszystkich (także Sąd) w procesie, a wszelkie niepotrzebne zdrażnienia nie leżą ani w interesie sprawiedliwości, ani w intencji ustawy. Zresztą „*nobile officium iudicis*” nakazuje postąpić nawet na rozprawie kasacyjnej w sposób wyżej wskazany, skoro z winy prezesa Sądu „*a quo*”, względnie z winy prezesa Sądu kasacyjnego, sprawa dostała się aż na rozprawę kasacyjną bez usunięcia formalnego braku. Przeoczenie strony powinno być skompensowane przeoczeniem czynników sądowych, remedium zaś wskazuje art. 303 i 305 k. p. k.

Dlatego też odpowiedź na drugie pytanie należało sformułować w sensie wyżej przytoczonym, odpowiedź zaś, jaką daje niniejsze orzeczenie, nie odpowiada ustawie i jest dla stron krzywdząca.

Dodać należy, że myśl ostatniego zdania omawianego orzeczenia nie jest zrozumiata.

ca podpisał kasację bez zastrzeżeń, to należy uważać, że on sam ją sporządził, przyjmując za nią całkowitą odpowiedzialność.

II. Aczkolwiek obrońca, który sporządził wywód kasacji, może wylegitymować się z posiadania upoważnienia do tej czynności i po upływie terminu kasacyjnego (cyt. wyżej wyjaśnienie składu 7 sędziów), jednak z tego bynajmniej nie wynika, by ów obrońca mógł się wcale nie wylegitymować aż do chwili, gdy Sąd tego zażąda, a tem bardziej nie wynika, by prezes S. N. wstrzymał bieg sprawy i zwracał się z pismem do strony lub jej obrońcy z żądaniem stwierdzenia, w trybie art. 96 k. p. k., że podpisany pod kasacją obrońca był do tego upoważniony, albo też, w wypadkach, gdy brak pełnomocnictwa ujawni się dopiero na rozprawie, by komplet orzekający S. N. odraczał sprawę, w celu sprawdzenia, czy upoważnienie obrońcy było udzielone.

Takie przerwienie na Sąd, zwłaszcza na instancję kasacyjną, obowiązków strony nie miałyby żadnego oparcia w k. p. k., ileż k. p. k. zmierza do przyspieszenia procesu karnego, nie zaś do jego przewlekania. Jeśli k. p. k., w celu szybszego wymiaru sprawiedliwości, wprowadza bardzo krótkie terminy, jeśli uprawnia prezesa do czynności które dawniej należały do Sadu kolegjalnego, jeśli dopuszcza zażalenia tylko do jednej instancji i t. p., a zwłaszcza jeśli przewiduje odpowiedzialność dyscyplinarną za działanie w S. N. na zwłokę (art. 514 k. p. k.), to jest rzeczą wyłączoną, by tenże k. p. k. sam otwierał pole, i to właśnie w S. N., do dowolnego działania na zwłokę przez niedołączenie do kasacji pełnomocnictwa i zmuszanie tym sposobem prezesa S. N. do wstrzymania się z wyznaczeniem terminu rozprawy do czasu ukończenia korespondencji ze stroną w kwestji nadesłania brakującego pełnomocnictwa.

Niezależnie jednak od względów na przyspieszenie procesu karnego, które charakteryzują k. p. k., wykładnia, nieograniczająca obrońcy, w rozumieniu art. 96 k. p. k. żadnym terminem do wylegitymowania się z posiadania upoważnienia do podpisania wywodu kasacji, byłaby wrecz sprzeczna z przepisami art. 471 i 472 k. p. k. które wtedy tylko uprawniają prezesa Sądu odwoławczego do przyjęcia, a Sąd odwoławczy do przesłania S. N. wywodu kasacji, gdy zostanie stwierdzone, że ów wywód pochodzi od osoby do tego uprawnionej.

Jeśli zatem uprawnienie obrońcy, podpisanego pod kasacją, nie zostanie należycie stwierdzone bądź na piśmie, bądź ustnie wobec Sądu (art. 96 k. p. k.), bądź nawet drogą „facta concludentia”, które Sąd może uwzględnić (orz. składu 7 sędziów z 1 kwietnia 1931), jak np. umieszczenie podpisu strony obok podpisu obrońcy, to prezes Sądu Okręgowego lub sędzia grodzki, gdy chodzi o wypadki, przewidziane w art. 626 k. p. k. lub w art. 41 przep. wpraw. k. p. k.), nie może kasacji przyjąć, a od-

nośny Sąd (względnie sędzia grodzki) nie może jej przesłać S. N.

Z tego wynika, że obrońca z posiadania uprawnień do podpisania kasacji powinien wylegitymować się najpóźniej przed powzięciem w Sądzie, od którego wyroku założono kasację, zarządzenia w kwestji jej przyjęcia. Jeżeli do tego czasu nie wylegitymuje się, to należy odmówić przyjęcia kasacji. Oczywiście, że taka odmowa nie może zapaść przed upływem terminu kasacyjnego.

Rozstrzygnięcie powyższe nie dotyczy kwestji zażalenia na nieprzyjęcie kasacji, przewidzianego w art. 451 k. p. k.

327.

Rzecznikom prokuratury przy Sądach grodzkich okręgów apelacyjnych: lwowskiego, krakowskiego, katowickiego, poznańskiego i toruńskiego nie służą uprawnienia, nadane wyłącznie tylko prokuratorom. Rzecznicy ci mogą zatem jedynie zapowiedzieć kasację, do złożenia wywodu nie są jednak uprawnieni i w tym względzie winni zwrócić się do właściwego prokuratora.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 19 marca 1931. II. 3. K. 71/31.

Sąd Najwyższy na mocy § 1 art. 489 k. p. k. kasację rzecznika Urzędu Prokuratorskiego w Mikulińcach od wyroku Sądu grodzkiego w Mikulińcach z 12 stycznia 1931, Kg. 1042/30, bez rozpoznania pozostawił.

Uzasadnienie:

Wedle art. 489 § 1 k. p. k. kasacja, niepocho- dząca od prokuratora, powinna być podpisana przez osobę posiadającą kwalifikację obrońcy w rozumieniu art. 86 k. p. k. Złożony w niniejszej sprawie wywód kasacji podpisał rzecznik Urzędu Prokuratorskiego w Mikulińcach, który nie posiada kwalifikacji obrońcy w rozumieniu art. 86 k. p. k. i którego nie można również uważać za prokuratora. O tem, kto jest prokuratorem w znaczeniu ustawowem, głosi art. 233 u. s. p. Rozporządzenie to określa również w art. 281 charakter i stanowisko prawne rzeczników prokuratury, urzędujących przy Sądach grodzkich okręgów apelacyjnych we Lwowie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu i Toruniu. Z § 2 tego art. wynika mianowicie, iż zadaniem tych rzeczników jest sprawowanie czynności oskarżyciela publicznego w Sądach grodzkich, przyczem zakres ich uprawnień nie wychodzi wcale poza ramy uprawnień, służących innym wymienionym w art. 56 § 1 k. p. k. oskarżycielom publicznym. Z tego wynika, że rzecznikom urzędu prokuratorskiego nie służą uprawnienia, nadane wyłącznie tylko prokuratorom. Jeżeli zatem rzecznik prokuratury w Mikulińcach uważał, że zachodziła podstawa do założenia kasacji od wyroku Sądu grodzkiego w Mikulińcach z 12 stycznia 1931, Kg. 1042/30, mógł

jedynie zapowiedzieć kasację, do złożenia jednak wyводу nie był uprawniony i w tym względzie winien był zwrócić się do właściwego prokuratora.

W tym stanie rzeczy złożony wywód kasacji nie odpowiada wymogom, określonym w art. 489 § 1 k. p. k. i z tego powodu kasację rzecznika prokuratury pozostawiono bez rozpoznania.

328.

Przestępstwo z art. 9 rozp. Prez. Rzp. z 7 października 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 797) o sztucznych środkach słodzących, jako zagrożone karą aresztu, a więc przewidziane w art. 136 u.k.s., a niewymienione ani w rozp. Min. Sprawiedl. z 20 czerwca 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 542), ani w rozp. z 23 listopada 1929 (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 657), należy wyłącznie do właściwości Sądów Okręgowych.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 5 marca 1931. II. 3. K. 87/31.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji prokuratora S. N., złożonej w myśl art. 521 k. p. k., na mocy art. 522 § 1, art. 13 § 1 oraz art. 503 i 507b k. p. k. wyrok Sądu grodzkiego w Żywcu z 17 marca 1930, Sygn. IV. Kg. 242/30, którym Helenę K. skazano za przestępstwo z art. 9 i 10 ust. 2 rozp. Prez. Rzp. z 7 października 1927, Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 797, na karę aresztu przez 4 dni i karę pieniężną w kwocie 40 zł., uznał za nieważny i sprawę przekazał według właściwości Sądowi Okręgowemu w Wadowicach.

Uzasadnienie:

Kwestję właściwości Sądów do orzecznictwa w sprawach karno-skarbowych normują przepisy art. 136, 137, 188, 210 i 211 u. k. s. Według przepisu art. 136 pkt. a) u. k. s., Sądy są wyłącznie właściwe do orzecznictwa we wszystkich sprawach o przestępstwa karno-skarbowe, zagrożone karą pozbawienia wolności, a także o inne karno-skarbowe przestępstwa, zasadniczo karą tą niezagrożone, jeżeli ze względu na zachodzącą którąkolwiek z okoliczności obciążających, określonych w art. 24—29 u. k. s., należy obok kary za dane przestępstwo wymierzyć dodatkową wskazaną w tych artykułach karę aresztu.

Wyłączna właściwość Sądów zachodzi również w wypadkach, gdy przedmiotem postępowania jest przestępstwo, należące w zasadzie wedle art. 136 lit. b) u. k. s. do właściwości władz skarbowych, jeżeli zajdzie jedna z okoliczności, wymienionych w art. 137 u. k. s., a mianowicie:

1) jeśli zachodzi jednoczynowy zbieg przestępstwa karno-skarbowego z przestępstwem karno-sądowym,

2) jeśli oskarżonego zaaresztowano i odstawił do Sądu, chociażby władza sądowa wypuściła aresztowanego na wolność i

3) jeśli władza skarbową z zezwolenia swej władzy przełożonej uzna za konieczne przekazanie sprawy do postępowania sądowego.

Poza powyższymi wypadkami wyłącznej właściwości Sądów do orzecznictwa w sprawach karno-skarbowych przewiduje u. k. s. także fakultatywną właściwość Sądów do orzekania w tych sprawach, gdyż wedle art. 188 u. k. s. osoby, skazane orzeczeniem karnem władz skarbowych, mogą w określonym w art. 192 u. k. s. 14-dniowym terminie wystąpić z wnioskiem o przekazanie sprawy do postępowania sądowego.

Wedle art. 211 u. k. s., do orzekania we wszystkich powyższych sprawach, poddanych orzecznictwu Sądów, właściwe są zasadniczo Sądy Okręgowe, a jedynie Minister Sprawiedl. w porozumieniu z Ministrem Skarbu może w drodze rozporządzeń przekazywać niektóre rodzaje przestępstw do właściwości Sądów grodzkich. Z upoważnienia tego skorzystał Minister Sprawiedl. dotąd dwukrotnie, wydając rozp. z 20 czerwca 1927, Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 542, i rozp. z 23 listopada 1929, Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 657.

Pierwszem z tych rozporządzeń przekazano do właściwości Sądów grodzkich sprawy o przestępstwa z art. 84 u. k. s. (usuwanie środka skażającego ze spirytusu skażonego), z art. 90 ust. 1 u. k. s. (sprzedaż napojów spirytusowych bez zezwolenia władzy skarbowej) i z art. 191 u. k. s. (usuwanie środka skażającego ze soli skażonej), z wyłączeniem jednak spraw, w których znajdują zastosowanie art. 24—29 u. k. s., a więc wypadków, w których ze względu na określone w tych artykułach okoliczności obciążające należałoby obok głównej kary wymierzyć jeszcze dodatkową karę aresztu, w tych artykułach przewidzianą, tudzież spraw, wszczętych na zasadzie art. 153 ust. 3 u. k. s., to jest spraw, w których prokurator mimo umorzenia ich przez władzę skarbową wdraża postępowanie sądowe.

Ten szczupły zakres właściwości Sądów grodzkich do orzecznictwa w sprawach karno-skarbowych rozszerzono znacznie drugim wymienionem wyżej rozporządzeniem, a mianowicie poddano orzecznictwu Sądów grodzkich nadto sprawy, przewidziane w art. 144 ust. 1 i 2 i w art. 145 u. k. s., w wypadkach, gdy sprawy tego rodzaju zostają przekazane Sądowi w myśl art. 210 pkt. 2 u. k. s., to jest jeżeli zajdą okoliczności, uzasadniające właściwość sądową w myśl przepisów art. 137 lub 188 u. k. s.

W rozporządzeniu zatem z 23 listopada 1929, Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 657 jest mowa o przestępstwach, należących zasadniczo do właściwości władz skarbowych I instancji, które zostają przekazane do postępowania sądowego bądź ze względu na okoliczności, określone w art. 137 u. k. s. (zbieg jednoczynowy z przestępstwem karno-sądowym, zaaresztowanie winnego lub przekazanie sprawy do postępowania sądowego na podstawie zezwo-

lenia wyższej instancji skarbowej), bądź ze względu na wniosek oskarżonego o przekazanie sprawy, osądzonej w I instancji skarbowej, do postępowania sądowego. Z powyższego stanu rzeczy wynika, że jeżeli chodzi o przestępstwa, wymienione w art. 190 u. k. s. (przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności, czy to jako karą główną, czy też jako dodatkową ze względu na okoliczności obciążające z art. 24—29 u. k. s.), właściwe są Sądy grodzkie tylko odnośnie do przestępstw z art. 84, 90 ust. 1 i 101 u. k. s. i to o tyle tylko, o ile nie zachodzą wspomniane okoliczności obciążające, poza tem zaś we wszystkich tego rodzaju sprawach wyłącznie Sądy Okręgowe, co się zaś tyczy spraw, należących zasadniczo do właściwości władz skarbowych, lecz przekazanych do postępowania sądowego na podstawie art. 137 lub 188 u. k. s., o właściwości Sądu grodzkiego lub Okręgowego rozstrzyga okoliczność, czy wedle przepisów o właściwości władz skarbowych o sprawie rozstrzygała lub miałyby rozstrzygać władza skarbową I instancji (urzędy celne i urzędy akcyz i monopolów państwowych), czy też władza skarbową II instancji (dyrekcja ceł, izby skarbowe, a w województwie śląskim Śląski Urząd Wojewódzki — Wydział Skarbowy).

Wyrokiem Sądu grodzkiego w Żywcu z 17 marca 1930 Sygn. IV. Kg. 242/30 uznano H. K. winną, że w drugiej połowie lutego 1930 w Żywcu przechowywała i sprzedawała sacharynę bez przepisane go zezwolenia i że w tymże czasie i miejscu bezprawnie sacharynę u nieupoważnionego sprzedawcy nabyła. Działanie to oskarżonej skwalifikowano jako przekroczenie z art. 9 i 10 ust. 2 rozp. Prez. Rzp. z 7 października 1927 Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 797 i skazano ją na karę aresztu przez 4 dni i na karę pieniężną w kwocie 40 zł. zamienioną na wypadek nieściągalności na karę zastępczego aresztu przez 2 dni, nadto zaś na konfiskatę zakwestjonowanej sacharyny.

Wyrok ten zapadł z obrazą obowiązującego prawa i to w dwojakim kierunku. Po pierwsze czyn oskarżonej w tej postaci. jaką ustala sentencja i uzasadnienie wyroku, stanowi nie przekroczenie z art. 9 i 10 ust. 2 cyt. rozp., lecz jako przestępstwo karno - skarbowe jedynie z art. 9 cyt. rozp., przepis bowiem art. 10 ust. 2 rozp. ma zastosowanie jedynie na nabywających sztuczne środki słodzące u upoważnionych sprzedawców, podczas gdy nabywanie tychże u sprzedawców nieupoważnionych podpada pod sankcję art. 9 wymienionego rozp. Prez. Rzp., — co najważniejsze jednak Sąd wyrokujący, orzekając o powyższym czynie przekroczył swą właściwość, gdyż przestępstwo z art. 9 wymienionego rozp. jako zagrożone karą aresztu, a więc przewidziane w art. 136 u. k. s., a nie wymienione w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Skarbu z 20 czerwca 1927 Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 542 (rozp. z 23 listopada 1929 w danym wypadku wogóle w grę nie

wchodzi), należy wyłącznie do właściwości Sądów Okręgowych, zczem orzeczenie w niniejszej sprawie, przez Sąd grodzki wydane, jest w myśl art. 13 § 1 k. p. k. z mocy prawa nieważne.

W tym stanie rzeczy uznanie określonego wyżej wyroku za nieważny i przekazanie sprawy według właściwości Sądowi Okręgowemu w Wadowicach jest uzasadnione.

329.

Terminy przedawnienia, wskazane w art. 116 cz. 1 ust. o państwowym podatku przemysłowym, dotyczą przedawnienia ścigania, nie zaś wyrokowania.

Przedsięwzięcie jednej z określonych w § 227 i 531 u. k. czynności przez właściwą władzę administracyjną przerywa bieg przedawnienia.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 19 marca, 1931. II. 3. K. 82/31.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji prokuratora okręgowego w Stryju uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Stryju z 1 grudnia 1930 Kad. 702/30 i sprawę temu samemu S. O. do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazał.

Uzasadnienie:

Przepisu ustępu 1-go art. 116 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550, głoszącego ogólnikowo, iż odpowiedzialność za przestępstwa z art. 96 do 104 gaśnie po upływie 2 lat, a z art. 105—107 po upływie 3 lat, licząc od dnia popełnionego czynu przestępnego, nie można rozumieć w ten sposób, iżby winowajca po upływie określonego w tym art. czasu nie mógł już być wogóle ukarany, ewentualnie nawet pomimo zapadłego, lecz nie wykonanego przed upływem tego czasu wyroku sądowego, sprzeciwiałoby się to bowiem duchowi ustaw fi-skalnych, do których należy również ustawa o państwowym podatku przemysłowym, uważających częstokroć karę pieniężną raczej za ryczałtowe odszkodowanie Państwa, niż za karę w ścisłym tego słowa znaczeniu. Z tego powodu zgodnie z wyrażoną już w orzeczeniu izby II S. N. z 8 listopada 1928 K. 1487/28 (O. S. P. VIII. 309) zasadą przy-jąć należy, iż terminy przedawnienia, wskazane w art. 116 cz. 1 cyt. ustawy dotyczą przedawnienia ścigania, nie zaś wyrokowania. Przepis art. 116 cyt. ustawy wykazuje wprawdzie lukę, nie zawiera bowiem określenia okoliczności przerywających bieg przedawnienia, wobec jednak niewątpliwej i zresztą wyraźnie przez S. N. wyrzeczonej zasady (zob. postanowienie składu 7 sędziów izby II S. N. z 6 grudnia 1930. Zb. O. S. N. z 1931 zeszyt 1, poz. 12), iż część ogólna k. k., o ile nie ma zastosowania jakiś przepis szczególny, odnosi się również do przestępstw karno - administracyjnych, przyjąc należy, iż lukę tę wypełniają zawarte w k. k. prze-

pisy o przedawnieniu. Wedle ustawy karnej obowiązującej na terytorjum, na którym popełniony został czyn, będący przedmiotem niniejszej sprawy, okolicznością przerywającą bieg przedawnienia jest wydanie przeciw sprawcy jako obwinionemu wezwania, nakazu doprowadzenia lub przyaresztowania, bądź przesłuchanie go, przyaresztowanie lub rozpisanie listów gończych (§§ 227 i 531 u. k.).

Jeżeli chodzi o przestępstwa należące wyłącznie do właściwości Sądów, określone wyżej czynności przerywają bieg przedawnienia, jeżeli zostały zarządzone przez władzę sądową, natomiast odnośnie do przestępstw, w których właściwość sądowa jest tylko fakultatywna, a mianowicie, jak w niniejszym wypadku, zależy od zgłoszenia przez oskarżonego żądania przekazania sprawy do postępowania sądowego, do zaistnienia przerwy przedawnienia wystarczy przedsięwzięcie jednej z określonych wyżej czynności przez właściwą władzę administracyjną.

Skoro więc Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Stryju wdrożył przeciw oskarżonemu przepisane ustawą postępowanie, nawet wydał skazujące oskarżonego orzeczenie przed upływem wskazanego w art. 116 cyt. ustawy terminu, nastąpiła przerwa przedawnienia, ponieważ zaś ustawa karna z 1852 nie zna przedawnienia wyrokowania, przeto okoliczność, iż sprawa zawisła w Sądzie po upływie 2 lat od czasu popełnienia przestępstwa, a nawet po upływie 2 lat od czasu zapadnięcia skazującego orzeczenia władzy administracyjnej, nie ma żadnego prawnego znaczenia, gdyż wedle przepisów §§ 227 i 531 u. k. z 1852 w razie przerwy biegu przedawnienia wskutek wdrożenia ścigania, ponowny bieg przedawnienia rozpoczyna się dopiero od dnia wydania orzeczenia uniewinniającego, lub umorzenia postępowania, co w danym wypadku nie miało miejsca.

W tym stanie rzeczy zarzut nieprawidłowego zastosowania przez Sąd wyrokujący ustawy przy wymierzeniu kary, w szczególności zaś błędnej wykładni art. 116 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550 jest uzasadniony, z którego to powodu, w myśl art. 512 k. p. k., S. N. uchyła zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę na mocy art. 515 k.p.k. Sądowi a quo do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziowskim.

330.

Minister jest nie tylko urzędnikiem publicznym, ale zarazem także i władzą publiczną w rozumieniu ustępu pierwszego art. V ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 austr. dz. pr. p. z 1863.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 26 marca 1931. II. 3. K. 49/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 7 października 1930 K. A. 656/30.

Uzasadnienie:

Oskarżony żąda uchylecia zaskarżonego wyroku i swego uniewinnienia (raczej umorzenia sprawy) z powodu rozpoznania sprawy bez skargi pokrzywdzonego (art. 499 lit. b) k. p. k.), zarzucając także, iż w toku przewodu sądowego obrażono przepisy postępowania sądowego (art. 494 b) k. p. k.).

Ze stanowiska obraży § 1 art. 2 k. p. k. oskarżony stara się w swych wywodach wykazać, że wyrażone zapatrywanie Sądów niższych, iż inkryminowane słowa zamieszczone w „Dzienniku Ludowym”, w artykule pod tytułem „Na usługach kapitału i burżuazji”, skierowane są treścią swą przeciw pokrzywdzonemu, jako Ministrowi Robót Publicznych, a nie przeciw niemu jako osobie prywatnej, że zatem prokurator był uprawniony na zasadzie art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 austr. Dz. u. p. z 1863 r. wnieść w tej sprawie oskarżenie w interesie publicznym, jest błędne, gdyż zdaniem kasacji z całej treści powyższego artykułu to niewątpliwie wynika, że pokrzywdzony został obrażony jako osoba prywatna, a nie jako minister, a zatem pokrzywdzony winien był, czując się znieważonym, wystąpić ze skargą jako oskarżyciel prywatny, nie był zaś prokurator uprawniony do wniesienia oskarżenia publicznego.

Sporna kwestja faktyczna a częściowo także i prawna: czy słowa obraży skierowane były przeciw pokrzywdzonemu jako osobie prywatnej, czy też jako Ministrowi Robót Publicznych, była przedmiotem szczegółowego rozważania i oceny zarówno w wyroku I instancji, jak i w wyroku S. A., który biorąc pod uwagę całokształt okoliczności sprawy, w ramach swobodnego sędziowskiego przekonania (art. 10 k. p. k.), przyjął w zaskarżonym wyroku za ustalone, że powyższe słowa zniewagi, uzasadniające przedmiotowo występki obraży czci z § 491 u. k., drukiem popełniony, odnosiły się do znieważonego jako Ministra Robót Publicznych.

To zapatrywanie Sądu szczegółowo i logicznie umotywowane, a znajdujące zasadne oparcie w treści inkryminowanego artykułu, przy właściwym zestawieniu słów i ich niewadliwym tłumaczeniu, jest zdaniem S. N. zupełnie trafne i wolne od błędów.

Wobec tego prokurator był w danym przypadku uprawniony do wniesienia oskarżenia nie tylko na mocy ustępu 3 art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 austr. Dz. pr. p. z 1863 z uwagi na obrażenie ministra jako „urzędnika publicznego”, w interesie publicznym, czy też na żądanie obrażonego (wyrażone w niniejszym przypadku w piśmie skierowanym do prokuratora), ale także na mocy ustępu 1 wymienionej ustawy, ponieważ minister jest nie tylko urzędnikiem publicznym, ale zarazem także „władzą publiczną” w rozumieniu wspomnianego przepisu (art. 2, 43, 44 ust. 3 i 4 Konstytucji).

Nie jest uzasadniony również zarzut obrazy przepisów postępowania sądowego.

Odmowę przesłuchania świadków na fakt, że inkryminowany artykuł i zawarte tam wyrażenia dotyczyły działalności i poleceń obrażonego jako osoby prywatnej, a nie jako ministra oraz na fakt wystąpienia obrażonego z partji, mimo jego poprzednich zapewnień, że z partji tej nie wystąpi, uzasadnił S. A. należycie — uważając wskazane we wniosku okoliczności, o ile dotyczyć miały działalności obrażonego jako osoby prywatnej, za nieistotne dla sprawy, zaś dalsze okoliczności za obojętne i niemogące wywrzeć wpływu na treść orzeczenia o winie, czemu S. A. w motywach swego wyroku dał wyraz jeszcze bardziej szczegółowy, przez przytoczenie dalszych zupełnie trafnych powodów.

O ile zaś oskarżony w wywodzie kasacji na to wskazuje, iż do resortu Ministra Robót Publicznych nie wchodzi sprawy bezpośrednio dotyczące klasy robotniczej, tak, że działalność pokrzywdzonego jako Ministra Robót Publicznych nie była przedmiotem krytyki w inkryminowanym artykule, S. N. zauważa ze swej strony, iż Minister Robót Publicznych także w swoim dziale służby państwowej w dużym stopniu oddziaływa na losy klasy robotniczej, jednocy bowiem w swem ręku kierownictwo wszystkich państwowych robót publicznych, przy których są zatrudniane całe rzesze robotników. Opiniowanie i rozstrzygnięcie o potrzebie i rozmiarach tych robót, a nie dopiero o doborze robotników, jest jednocześnie rozstrzygnięciem o tem, czy poszczególne grupy robotników znajdują pracę lub jej nie znajdują, a wobec współczesnego światowego kryzysu ekonomicznego stanowi sprawę dla robotników najistotniejszą. Poza tem zaś Minister Robót Publicznych, jako członek Rady Ministrów, wpływa swym głosem na jej uchwały, a więc także na treść tych uchwał, które Rada Ministrów rozstrzyga o wnioskach innych ministrów czyli także o wnioskach Ministra Pracy i Opieki Społecznej, a zatem ministra, w którego ręku leży niewątpliwie decyzja o całym szeregu spraw, dotyczących najwzlotniejszego interesu robotników.

Z tych powodów kasacja oskarżonego przedstawia się jako nieuzasadniona.

331.

Przesłanie egzemplarzy obowiązkowych władzy policyjnej przy równoczesnem wydrukowaniu całego nakładu z aprobatą redaktora, jednakże bez skierowania nakładu do sprzedaży, nie stanowi karalnego usiłowania rozpowszechniania nakładu w rozumieniu art. 49 k. k. z 1903¹⁾.

Postanowienie składu siedmiu sędziów izby karnej Sądu Najwyższego z 7 marca 1931. II. 1. K. 1300/30.

¹⁾ Zasadę powyższą Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

Przestępstwo, polegające na rozpowszechnianiu drukiem karalnej treści, wchodzi w stadjum usiłowania z chwilą „działania rozpoczynającego wykonanie przestępstwa” (art. 49 k. k. ros. z 1903); samo zaś „nabycie lub przysposobienie środka do wykonania” tego przestępstwa (art. 50 k. k. ros. z 1903) będzie tylko przygotowaniem. Rozpoczęcie wykonania („commencement d'execution” prawa franc., lub „Anfang der Ausführung” prawa niem.) przy przestępstwach, polegających na rozpowszechnianiu, może tylko wówczas w grę wchodzić, gdy sprawca, według naturalnego pojmowania rzeczy, już przystąpił do urzeczywistnienia istoty przestępstwa, w danym wypadku, gdy przedsięwziął czynność, pozostającą już w bezpośrednim związku z rozpowszechnianiem karalnej treści druku, w szczególności, gdy wszystko już uczynił, co bezpośrednio prowadzi do tego, aby karalną treść udostępnić bliżej nieokreślonej ilości osób. Zachodzi to w szczególności już wówczas, gdy rozpoczął dostarczanie druku osobom, które mają nim obdzielić czytelników, a więc, gdy rozpoczął dostarczanie druku sprzedawcom i t. p. Czynności, zmierzające bezpośrednio do rozejścia się druku wśród publiczności, są aktem tak ściśle i bezpośrednio związanym z samem rozdzielaniem druku i udostępnieniem go publiczności, że stanowiąc będą już samo działanie rozpoczynające rozdzielanie, działanie rozpoczynające rozszerzanie; będzie to już początek udostępnienia druku publiczności drogą bezpośredniego skierowania tego druku do rozejścia się wśród publiczności.

Granica między usiłowaniem i przygotowaniem tak w wypadku rozszerzenia karalnej treści druku, jak i w innych wypadkach, może być wątpliwa i sporna, niemniej jednak nacisk położony na bezpośredniość pewnych czynności związanych z uskutecznić się mającym rozejściem się druku wśród publiczności może być tym drogowskazem, który umożliwi oddzielenie bardziej oddalonych czynności, będących tylko przygotowaniem, od czynności, które ze względu na swą bezpośredniość charakteryzują działanie, według naturalnego i przeciętnego pojmowania rzeczy, już jako początek udostępniania druku publiczności, a więc jako usiłowanie rozszerzania. Jeżeli zatem nakładu danego druku jeszcze do rozdzielania wśród publiczności, w szczególności do sprzedaży, nie rozesłano, gdy cały nakład pozostał jeszcze w drukarni, to nie można mówić o rozpoczęciu udostępniania karalnej treści druku czytającej publiczności, chociażby cały nakład już był przez redaktora aprobowany, w całości wydrukowany i przygotowany do wysłania do sprzedaży. Wówczas wchodzi w grę jedynie przygotowanie. Nie zmienia też postaci rzeczy, że t. zw. egzemplarze obowiązkowe przesłano już władzy, sprawującej „ex post” kontrolę druków, albowiem zapoznanie władzy z treścią druków nie może uchodzić za „rozpowszechnianie”. W tym stanie rzeczy zachodzi jeno nabycie względnie

przysposobienie środka do popełnienia zamierzonego przestępstwa, a więc przygotowanie karalne jedynie w wypadkach szczególnych (art 50 cz. 2 k. k. ros. z 1903).

W kwestji, będącej przedmiotem niniejszego orzeczenia podzielić więc wypadnie stanowisko, jakie w analogicznych wypadkach zajął już b. Senat rosyjski (908/98, 1438/71 i t. p.). Czynności, poprzedzające usiłowanie rozszerzania, mogłyby być karane jedynie na mocy szczególnego przepisu ustawy (np. art. 132 k. k.).

332.

Artykuł 492 p. b) k. p. k. obejmuje również oskarżonych, pozbawionych wolności w innej sprawie¹⁾.

Postanowienie składu siedmiu sędziów izby karnej Sądu Najwyższego z 7 marca 1931. II. 4. K. 61/31.

1. Pozbawienie wolności oskarżonego w toku postępowania karnego, celem zapobieżenia uchylaniu się jego od Sądu, nazywa rozdział I Księgi IV „tymczasowem aresztowaniem”, a oskarżonego, pozostającego w takim areszcie, tymczasowo aresztowanym (art. 170 k. p. k.). Już w tym rozdziale nie trzyma się ustawa powyższej terminologii. jednakże użyte określenia „aresztowanie podejrzanego” (art. 168, 171 i 172 k. p. k.), „postanowienie Sądu o aresztowaniu” (art. 169 k. p. k.) nie budzą wątpliwości, że odnoszą się do tymczasowego aresztowania. K. p. k. używa określenia „tymczasowo aresztowany” bardzo rzadko np. w art. 301, 566 g) k. p. k. używając prawie wyłącznie oznaczenia „oskarżony aresztowany”

Oznaczenie to dotyczy bądź oskarżonego, aresztowanego tymczasowo w danej sprawie (np. art. 94, 173, 277 § 2, 373, 438, 529, 571 k. p. k. i inne), bądź też także aresztowanego w innej sprawie (np. art. 253. § 2 art. 301, § 2 art. 312, 479, 486, 490. § 3 art. 508 i inne k. p. k.).

Wobec różnorodnej treści prawnej powyższego określenia kodeksowego tylko wykładnia może ustalić jakie znaczenie ma to oznaczenie w art. 492 k. p. k.

2. Wprowadzenie kaucji kasacyjnej miało na celu przeciwdziałanie wnoszeniu lekkomyślnie tego środka odwoławczego i przewlekaniu sprawy przez oskarżonych.

Art. 492 k. p. k. zwalnia od kaucji kasacyjnej oskarżonych tam wymienionych przez wzgląd na wysoką karę (lit. c) lub ubóstwo (lit. d. e). Skoro przy udzielaniu zwolnień od kaucji oskarżonym w powyższym wypadku nie grało roli odpadnięcie przyczyn, które spowodowały ustawodawcę do wprowadzenia kaucji kasacyjnej, to niema dostatecznej podstawy do przyjęcia, że tylko w wypad-

¹⁾ Powyżej uchwaloną zasadę Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

ku b. art. 492 k. p. k. chciał on objąć zwolnieniem od kaucji tylko oskarżonych aresztowanych w danej sprawie, co do których obawy pieniactwa uchyla przepis art. 529 k. p. k., nie zaliczający im na poczet kary aresztu śledczego w wypadku oddalenia kasacji.

3. Za tem przemawia także zestawienie art. 492 z art. 491 k. p. k. W braku jakiegokolwiek uzasadnienia dla ograniczenia tego ostatniego przepisu do oskarżonych aresztowanych w danej sprawie, przyjąć się musi, że artykuł ten przyznaje obronę z urzędu aresztowanym w danej sprawie na tych samych zasadach, co i aresztowanym w innej sprawie. Jeżeli się zatem wszystkich aresztowanych oskarżonych jednakowo traktuje w kwestji obrony z urzędu, która jest wyrazem dążenia ustawodawcy do ułatwienia im wnoszenia kasacji, to bez rozbieżności z tym artykułem nie może art. 492 wprowadzać utrudnień we wnoszeniu kasacji oskarżonym aresztowanym w innej sprawie.

4. Przepis art. 492 nie jest wyjątkowym w stosunku do art. 491 k. p. k., lecz jest rozwinięciem zasady nieograniczonej dopuszczalności kasacji, wyrażonej w art. 488 k. p. k., zaczem postulat wykładni ścieśniającej nie może być do art. 492 k. p. k. stosowany. W braku zaś podstaw do wykładni ścieśniającej musi się przyjąć, że przepis punktu b) art. 492 k. p. k. obejmuje oskarżonych aresztowanych w jakiegokolwiek sprawie.

333.

Po rozpoczęciu przewodu sądowego (art. 331 k. p. k.) o umorzeniu postępowania należy orzec wyrokiem, w innych wypadkach — postanowieniem¹⁾.

Postanowienie składu siedmiu sędziów izby karnej Sądu Najwyższego z 28 marca 1931. II. 4. K. 37/31.

1. Pytanie, jaką postać przybrać ma orzeczenie o umorzeniu postępowania (procesu) może być ustawodawczo rozwiązane w ten sposób, że:

a) t. zw. orzeczenie formalne, decydujące (w przeciwieństwie do materialnego) nie o winie lub niewinności oskarżonego, lecz jeno o niedopuszczalności procesu przed Sądem karnym powszechnym (orzeczenie umarzające), powinno zapaść zawsze w postaci postanowienia (nigdy wyroku), choćby je wydano na rozprawie;

b) w wypadku, gdy na rozprawie zapada orzeczenie, które (przypuściwszy jego uprawomocnienie się) kończy proces, to wydać należy wyrok, chociażby proces kończył się nie orzeczeniem materialnem (co do winy), lecz formalnem (umorzeniem), pozatem zaś należałoby wydać postanowienie.

Należy zbadać, które z powyższych rozwiązań przyjął k. p. k., w szczególności, czy obok postano-

¹⁾ Powyżej uchwaloną tezę Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

wień umarzających wspomniany k. p. k. zna także wyroki umarzające; po rozwiązaniu tego zagadnienia wyłoni się dalsze pytanie, kiedy umorzenie postępowania ma przybrać postać postanowienia, a kiedy wyroku?

2. Przepis art. 376 projektu Komisji Kodyfikacyjnej, stanowiący, że „wyrok może być uniewinniający, skazujący lub umarzający postępowanie”, nie przeszedł do ostatecznej redakcji k. p. k. Jednakże równocześnie ze skreśleniem rzeczono art. 376 projektu uzupełniono obecny art. 368 k.p.k. przez dodanie słów „umorzenia postępowania”, których rzeczony art. 368 w poprzedniej redakcji nie zawierał. Przez skreślenie art. 376 projektu nie usunięto wcale z kodyfikacji prawa procesowego ani wyroków uniewinniających lub skazujących (zob. art. 367, 369 k. p. k.), ani też umarzających, które widocznie istnieją, skoro art. 368 k. p. k. wspomina o sentencji wyroku, zawierającego umorzenie postępowania. Skreślając art. 376 projektu, uzupełniono art. 368 k. p. k. przypuszczalnie właśnie dlatego, by nie sądzono, że dla uniewinnienia i umorzenia wprowadzono jednolitą postać wyroku uniewinniającego na wzór np. § 259 austr. proc. kar., której wyrok „uwalniający” obejmuje tak orzeczenie materialne (uniewinnienie), jak i formalne (umorzenie procesu). Rzeczono więc zmiany uznać należy za zmiany natury redakcyjnej, polegające na usunięciu przepisu, którego myśl oddać mogły już istniejące inne przepisy projektu. Istnienie zatem wyroków umarzających da się wyprowadzić a) z wspomnianego już art. 368 k. p. k.; b) z art. 483 i lit. b art. 485 k. p. k., według których Sąd odwoławczy, uchylając wyrok I instancji (także z przyczyn umarzających), wydaje wyrok; c) z art. 499 lit. b i c k.p.k. w związku z art. 512 i 518 k.p.k., z których wynika, że orzeczenie, także w razie istnienia przyczyn umarzających, następuje w postaci wyroku, uchylającego zaskarżony wyrok, przy równoczesnym uniewinnieniu lub umorzeniu postępowania w instancji kasacyjnej.

Następnie zestawienie art. 368 k. p. k. z odpowiednimi przepisami o postępowaniu apelacyjnym i kasacyjnym, nakazuje odrzucić przypuszczenie, jakoby art. 368 k. p. k. dopuszczał wyrok umarzający jedynie wówczas, gdy umorzenie towarzyszy tylko (ubocznie) innym orzeczeniom materialnym (skazaniu lub uniewinnieniu), zawartym w tym samym wyroku. Nie należy bowiem domniemywać się, aby przypadek tylko (równoczesne orzekanie co do dwu czynów, z których jeden ulega umorzeniu) mógł być miarodajny dla postaci orzeczenia, z którą łączy się przecie kwestja środka odwoławczego (nie byłoby kasacji, gdyby umorzenie powinno przybrać postać postanowienia; art. 488 k.p.k.). Tekst art. 368 k. p. k. nie daje zatem podstawy do podobnej wykładni, jeżeli zaś art. 368 k. p. k. nawiązuje („ponadto”) do art. 366 i 367 k. p. k., to nie oznacza to wcale, by orzeczenie o umorzeniu tylko przy sposobności wydawania orzeczenia

materjalnego (o winie lub niewinności) przybrać miało postać wyroku, tem bardziej, że przy wyroku umarzającym nawet art. 367 k. p. k. może w grę wchodzić, gdy czyn „przypisany” ulega umorzeniu, w przeciwieństwie do czynu „zarzuconego” (np. gdy dopiero na rozprawie ustalono, że chodzi o czyn ściągany jedynie na wniosek, którego brak — czyn. np. art. 471 ros. k. k. z 1903 w związku z art. 2^o u. p. k. z 1864 i art. 12 przep. wpraw. k. p. k.).

Przyjąc zatem należy, że k. p. k. przewiduje umorzenie procesu nie tylko w postaci postanowienia, lecz także w postaci wyroku umarzającego, jak to już zresztą zaznaczono w uzasadnieniu uchwały całej izby karnej S. N. z 22 marca 1930, II. Pr. 22/30 (urzęd. zb. orzec. zeszyt II/30, Nr. 30, str. 21), przyczem odrzucić należy zapatrywanie, jakoby umorzenie w formie wyroku nastąpić mogło jedynie ubocznie w wyroku skazującym lub uniewinniającym.

3. Przystępując obecnie do rozwiązania zagadnienia, kiedy o umorzeniu orzec należy wyrokiem, a kiedy postanowieniem, należy stwierdzić, że k.p.k. przyłącza się w zasadzie do rozwiązania wyżej pod b) przedstawionego. Orzeczenie, którego ustawa nie nazywa wyrokiem, jest postanowieniem (§ 1 art. 45 k. p. k.), z czego wniosek, że regułą jest postanowienie, wyrok zaś będzie wyjątkiem. Jak już wyżej wskazano, k. p. k. zna wyroki umarzające, należy więc obecnie dokładnie ustalić, kiedy one w grę wchodzi. Poza rozprawą o nich wogóle mówić nie można, albowiem wyrok zapaść może tylko na rozprawie (art. 46 k. p. k.). Tylko do rozprawy odnoszą się też przepisy, które świadczą o istnieniu wyroków umarzających (art. 368, 483, 485, 499, 512, 518 k. p. k.). Poza to stwierdzić należy, że art. 368 k. p. k. mieści się w rozdziale „wyrokowanie”, które następuje po wysłuchaniu głosów stron (art. 356 k. p. k.), a więc po zamknięciu przewodu sądowego (art. 353 k. p. k.), to jest po ukończeniu tej części postępowania, która rozpoczęła się od odczytania aktu oskarżenia (art. 331 k. p. k.). Z umiejscowienia art. 368 k. p. k. i zestawienia powołanych wyżej przepisów, oraz z całej budowy księgi VII k. p. k. wynika, że wyrokowanie, nie wyłączając wyrokowania formalnego (z powodu przyczyn umarzających), k. p. k. przewiduje tylko wówczas, gdy zapaść ma na rozprawie orzeczenie, które, na wypadek uprawomocnienia się, kończy proces w sądzie karnym powszechnym wogóle; inne orzeczenia, nie wyłączając przekazania sprawy innemu Sądowi powszechnemu jako właściwemu, zapadają w postaci postanowień. Poza to, nawet na rozprawie, wyrok zapaść ma tylko wówczas, gdy rozpoczęto przewód sądowy, t. j. gdy odczytano akt oskarżenia (art. 331 k.p.k.), skoro wyrokowanie nastąpić ma po zamknięciu przewodu sądowego (art. 353 k. p. k.) i wysłuchaniu głosów stron (art. 356 k. p. k.); inne zatem momenty (zob. np. art. 324 k. p. k.) nie są miarodajne.

Rozpoczęcie, a w konsekwencji i zamknięcie

przewodu sądowego jest więc przesłanką wydania wyroku, nie wyłączając wyroku umarzającego, przyczem wydanie wyroku poprzedzać ma wysłuchanie t. zw. „głosów stron”, które następują po przewodzie sądowym i które odróżnić należy od „wypowiedzenia się” stron (art. 305 k. p. k.) przed zamknięciem przewodu sądowego. Wydanie zatem wyroku umarzającego nastąpić ma zawsze wówczas i tylko wówczas, gdy przewod sądowy (art. 331 k. p. k.) miał miejsce. O ile chodzi o postępowanie apelacyjne, to istnienie w niem „przewodu sądowego” również przyjąć należy, ze względu na przepis art. 473 k. p. k., z tą zmianą, że przewod ten rozpoczyna się od ustnego sprawozdania (art. 481 k. p. k.); nazwa „głosy stron”, której używa art. 483 k. p. k., wskazuje również na to, że chodzi o przemówienia po zamknięciu przewodu sądowego (art. 353, 473 k. p. k.); przemówienia te, tak samo jak w postępowaniu w I instancji, odróżnić należy od „wypowiedzenia się” stron (art. 305 i 473 k.p.k.), przed zamknięciem przewodu sądowego. Ponieważ co do sposobu prowadzenia rozprawy, jawności, sposobu głosowania i t. p. brak przepisów w dziale o postępowaniu kasacyjnym i gdy przeto samo użycie wyrazu „rozprawa” (art. 508, 509 k. p. k.) oznaczać musi odesłanie do przepisów I instancji, z odchyleniami, wynikającymi z istoty postępowania kasacyjnego (w którym należy odrzucić postanowienia w owem postępowaniu pozbawione aktualności), przeto i w postępowaniu kasacyjnym przyjąć raczej należy istnienie „przewodu sądowego”, rozpoczynającego się od ustnego sprawozdania (art. 509 k. p. k.), tem bardziej, że i w tem postępowaniu istnieją „głosy stron” (art. 511 k. p. k.) po zamknięciu przewodu sądowego (analog. z art. 353 k. p. k.).

Nadmienić wreszcie należy, że w postępowaniu odwoławczem także ograniczenie sprawozdania (art. 481 i 509 k. p. k.) do kwestji formalnej (przyczyny umorzenia) prowadzi do wydania wyroku umarzającego.

Z powyższego wypływa wniosek, że na przedstawione składowi VII sędziów pytanie należało dać odpowiedź na wstępie przytoczoną, a na poparcie powyższego zapatrywania prawnego, wysnutego z poszczególnych przepisów k. p. k., przytoczyć jeszcze można pogląd, zawarty w uzasadnieniu projektu Kom. Kodyf. (wyd. urzęd. Kom. Kod. str. 483), streszczający się w tem, że gdy Sąd po ukończeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu głosów stron, udał się na naradę, wydać należy nie postanowienie, lecz wyrok umarzający. Aczkolwiek rzeczono uzasadnienie wspomina o „całkowitem przeprowadzeniu przewodu sądowego”, to jednakże przez to nie należy rozumieć przeprowadzenia wszystkich dowodów aktu oskarżenia (art. 281 k. p. k.) lub dopuszczonych przed rozprawą (art. 284 i nast. k. p. k.), lecz przeprowadzenie, zakończonego udzieleniem głosu stronom (art. 353 k.p.k.), przewodu sądowego. Odmienne stanowisko nie by-

łoby zgodne z tekstem prawa, które nie daje podstawy do dzielenia przewodu sądowego na poszczególne (bliżej nieokreślone) fazy, od których miałyby zależeć, czy umorzenie ma przybrać formę wyroku, czy postanowienia; stanowisko to musiałyby konsekwentnie doprowadzić do skazania oskarżonego nie wyrokiem, lecz postanowieniem w wypadku, gdy wobec przyznania się oskarżonego pominięto postępowanie dowodowe (art. 334 k. p. k.).

334.

Stowarzyszenia Opieki nad zwierzętami, posiadające osobowość prawną, nie mogą być uznane za pokrzywdzone w sprawach karnych o dręczenie zwierząt i nie mogą korzystać w tych sprawach z uprawnień oskarżyciela posiłkowego.

Uchwała całej izby karnej Sadu Najwyższego
z 14 lutego 1931. II. 4. K. 530/30.

1) Oskarżycielem posiłkowym może być tylko osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne przestępstwem bezpośrednio naruszono lub obrażono, zasada bowiem § 2 art. 60 k. p. k., jako zasada ogólna, zastosowana być musi także do oskarżyciela posiłkowego i powoda cywilnego, jak to ustalono i bliżej uzasadniono w uchwale całej izby karnej S. N. z 14 lutego 1931, II. Pr. 28/31. W rzeczonyj uchwale wskazano również bliżej sposób badania, czy dany podmiot fizyczny lub prawny uchodzić może za „pokrzywdzonego”, a tem samem rościć sobie z tego tytułu prawa procesowe, pokrzywdzonemu służące; stwierdzono w szczególności, że miarodajne są przepisy prawa materialnego, z których wysnuć należy wnioski, czy dane przestępstwo chroni zaatakowane przestępstwem dobro prawne przedwzyszkciem (w pierwszym rzędzie) w interesie pokrzywdzonej jednostki (ochrona życia, wolności, czci, nietykalności ciała, mienia i t.p.).

W świetle powyższej uchwały odpowiedź na pytanie, czy Stowarzyszenie Opieki nad zwierzętami może w sprawach karnych o dręczenie zwierząt (rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928, Dz. U. poz. 332) wystąpić w roli oskarżyciela posiłkowego, wypaść musi w sensie przeczącym. Przestępstwo dręczenia zwierząt, w ujęciu prawa materialnego, w szczególności wspomnianego już rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928, nie jest bynajmniej atakiem na dobro prawne, ochraniające karnie w interesie Stow. Op. nad zwierzętami; nie chodzi wcale o atak na prawa takiego stowarzyszenia. Przestępstwo wspomniane pomyślane jest przez ustawodawcę nie jako ochrona dobra jednostki fizycznej lub prawnej (Stow. Op. nad zwierzętami); przepis karny, który w grę wchodzi, chronić ma idealne dobro całej społeczności, mianowicie uczucia humanitarne cywilizowanej grupy społecznej, odczuwającej odrazę na widok lub wspomnienie katuszy, zadawanych ból odczuwającym zwierzętom (por art. 5 „wyjątkowe

okrucieństwo" oraz art. 9 „ze względów humanitarnych“).

Chodzi zarazem i przeciwdziałanie brutalnym instyktom. Ustawodawca chce oszczędzić przykrych przeżyć każdej jednostce, nietylko stowarzyszeniom ochrony zwierząt, które zresztą, jako osoby prawne, przeżyć w sferze duchowej przechodzić nie mogą; nie chodzi też oczywiście o ochronę uczuć członków takiego stowarzyszenia, lecz uczuć każdej jednostki. Stowarzyszenie Op. nad zwierzętami mogłoby uzyskać prawa oskarżyciela posiłkowego jedynie na zasadzie szczególnego przepisu ustawy, nigdy zaś na podstawie postanowienia statutowego, które, nie będąc normą prawną, nie może stwarzać żadnego prawa przedmiotowego, lecz może jedynie zawierać postanowienia zgodne z prawem przedmiotowym; gdyby nawet statut, takie postanowienie zawierający, był przez władzę wykonawczą zatwierdzony, to położenie nie ulegałoby zmianie. skoro norma prawna wyjść musi od ustawodawcy. Rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 nie zawiera jedynie miarodajnego i właściwego dla podstawowych celów Stow. Op. nad zwierzętami przepisu procesowego, któryby nadawał rzeczonym stowarzyszeniom uprawnienia oskarżyciela posiłkowego. Mimo wszelkich sympatyj dla szlachetnych celów stowarzyszeń opieki nad zwierzętami, nie można im przyznać w świetle obowiązujących przepisów procesowych, zwłaszcza w obliczu art. 70, 71 k. p. k., praw oskarżyciela posiłkowego w spra-

wach o dręczenie zwierząt, jak zresztą wielu innym stowarzyszeniom, zmierzającym do celów kulturalnych, religijnych, oświatowych, charytatywnych i t. p. w sprawach karnych, mających pewien związek z interesami i celami rzeczonych stowarzyszeń.

335.

1. Art. 414 k. p. k., mówiąc o „powoływaniu się stron“ na okoliczności, wyłączające przestępczość czynu lub poczytanie winy, ma na względzie takie „powołanie się“, które oparte jest na ochronie oskarżonego, przytaczającego w niej konkretne okoliczności, które według ustawy wyłączają przestępczość czynu lub poczytanie winy. Czy obrona ta jest słuszna, w szczególności, czy przytoczone fakta są możliwe lub prawdopodobne, albo czy mają jakiegokolwiek podstawy w przeprowadzonych dowodach, trybunał badać nie może.

2. Powoływanie się obrońcy na okoliczności, wyłączające przestępczość czynu lub poczytanie winy, ma takie samo znaczenie, co powoływanie się samej strony, twierdzenia jednak obrońcy bez wskazania okoliczności faktycznych, bądź wynikających z zarzutów postawionych w akcie oskarżenia, bądź ujawnionych w przewodzie sądowym, nie obowiązują trybunału do postawienia pytań w myśl art. 414 k. p. k.¹⁾.

¹⁾ W motywach widzimy wyraźną dwoistość. Uzasadnienie tezy pierwszej przeprowadza konsekwentnie zasadę, że trybunał nie jest uprawniony do kontrolowania zasadności twierdzeń stron, oraz badania, o ile przytoczone przez stronę we wniosku okoliczności faktyczne mają „formalne oparcie“ w wynikach rozprawy. („Tą samą drogą kroczy też przepis art. 414 k. p. k., według którego samo „powołanie się“ strony na istnienie okoliczności, wyłączające przestępczość czynu lub poczytanie winy, zobowiązuje do rozbicia pytania głównego na trzy pytania osobne“). Natomiast p. 2 uzasadnienia przeprowadza w stosunku do obrońcy i innych (z wyjątkiem oskarżonego) zasadę, że trybunał władny jest odmówić postawienia odnośnego pytania, jeśli przytoczone we wniosku okoliczności nie znajdują potwierdzenia w danych, ujawnionych na przewodzie sądowym lub w akcie oskarżenia.

Dwoistość ta ma swe wytłumaczenie zapewne w tem, że nie chciano może radykalnie zerwać z poprzedniemi orzecznictwem, które (por. np. orzeczenia z 25 września 1930, II. 3. K. 654/30 i z 1 października 1930, II. 3. K. 664/30) uznawało prawo trybunału do przedwstępnej („przedmiotowej“) oceny ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego, wnioskom zaś obrońcy o postawienie pytań w myśl art. 414 i 416 k. p. k. odmawiało wogóle wszelkiego znaczenia, o ile nie były przez oskarżonego poparte.

W porównaniu z tą judykaturą oznacza nasze orzeczenie niewątpliwie duży postęp, aczkolwiek i jego treść wzbudza pewne zastrzeżenia.

Przechodząc do systematycznego rozważenia zawartych w orzeczeniu tez, zwrócić należy uwagę na to, że teza pierwsza daje odpowiedź tylko na jedną z kwestyj, poruszonych w pytaniu pierwszym, mianowicie, jakim wymaganiom zażądać musi „powołanie się“ oskarżonego, gdy tymczasem pytanie stawia zagadnienie szerszej: jakim warunkom zażądać musi „powoływanie się“ stron, a więc nietylko oskarżonego. Odpowiedź na to znajdujemy dopiero w ustępie końcowym punktu drugiego uzasadnienia.

Przytoczone w uzasadnieniu tej tezy uwagi o podziale kompetencji między trybunałem a ławą przysięgłych, są nader słuszne i przekonujące. Art. 406 k. p. k., rozgraniczając kompetencje tych ciał, nie daje trybunałowi praw „cenzury prewencyjnej“ nad ewentualną treścią uchwały przysięgłych. Do wyłącznej kompetencji przysięgłych należy rozstrzygnięcie kwestyj, w art. 406 k. p. k. wskazanych, i trybunał nie może na treść tego rozstrzygnięcia wpływać przez niedopuszczenie odnośnego pytania i — tem samem — uniemożliwić prawnie możliwą odpowiedź.

Godzi się też podkreślić, że uzasadnienie kładzie tu słusznie nacisk na to, że podstawą pytań jest materiał dowodowy, ujawniony w toku całej rozprawy, nie zaś tylko na przewodzie sądowym.

Żądanie, by strony we wnioskach swych przytoczyły okoliczności faktyczne, stanowiące substrat pytań, ma swe oparcie w brzmieniu ustawy. Ale punkt drugi idzie dalej i żąda od stron motywowania swoich twierdzeń, wskazania, jakie okoliczności na rozprawie ujawnione ich twierdzenia popierają; gdyby zaś trybunał uznał, że okoliczność ta nie ma „formalnego oparcia“ w wynikach rozprawy [orzeczenie głosi „przewodu“], uprawniony jest, zdaniem S. N., do odmówienia wniosкови strony.

Zapatrzywanie to jest błędne.

Uznanie uprawnienia trybunału do badania istnienia tego „formalnego oparcia“ jest właściwie równoznaczne z pozostawieniem trybunałowi prawa merytorycznej oceny materiału dowodowego (w przeciwnym razie nie będzie ono miało praktycznego znaczenia). Wystarczy wskazać na przytoczony przez S. N. przykład (obrońca motywuje swój wniosek o postawienie przysięgłym pytania w kierunku niepoczytalności oskarżonego, wywołanej wypiciem około litra wódki); zdaniem S. N., trybunał władny jest odmówić temu wnioskowi, gdy ani oskarżony tak nie twierdził, ani też przewód żadnych w tym względzie faktów nie ujawnił. Wyobraźmy sobie jednak, że na rozprawie ktoś zeznał, że widział oskarżonego, idącego w kierunku szynku, lub też

3. W postępowaniu kasacyjnym należy na podstawie samoistnej oceny wyniku przewodu sądowego, w zasadzie na podstawie protokołu rozprawy, orzec, czy powoływania się (art. 414 k. p. k.) miało formalne oparcie w wynikach przewodu sądowego.

4. Tak samo (zob. p. 3) postąpić należy, o ile chodzi o postawienie pytania ewentualnego.

Wyjaśnienie całej izby Karnej Sądu Najwyższego z 16 maja 1931. II. Pr. 61/31.

że oskarżony na dzień przed dokonaniem przestępstwa był na chrczinach u sąsiada i t. d.

Okoliczność twierdzona (wypicie litra wódki) nie była więc ujawniona wprost na przewodzie, ale czy przysięgli nie mają mimo to prawa na podstawie tej poszlaki uznać okoliczność tę za udowodnioną? A nie należy zapominać i o tem, co przecozono w naszym orzeczeniu, że strony wogóle nie są obowiązane do motywowania i uzasadniania swych twierdzeń; obowiązki ustalenia ich zasadności należy wyłącznie do tych, którzy powołani są do rozstrzygania o ich istnieniu lub nieistnieniu, więc, w naszym wypadku, do przysięgłych (nie trybunału).

Dopuszczenie tego rodzaju kontroli trybunału jest zresztą i niecelowe, bezskuteczne. Toć niema, albo prawie niema rozprawy, na której nie ujawniłyby się choćby poszlaki, dające „formalne oparcie” wnioskowi w kierunku, dajmy na to, niepoczytalności oskarżonego.

Np. zbadany na rozprawie ojciec oskarżonego przypadkowo w toku zeznania oświadczył, że przed 10 laty skarcił cielesnie swego syna, naówczas 12-letniego chłopca. Obrońca stawia tedy wniosek o postawienie pytania co do chorobliwego rozstroju psychicznego, wywołanego właśnie tym faktem ciężkiego pobicia. Ponieważ teoretycznie („prawnie”) możliwe jest uznanie na tej podstawie niepoczytalności oskarżonego w chwili popełnienia czynu przestępnego, przeto, w myśl tezy, trybunał nie będzie mógł odmówić postawienia odnośnego pytania. Z drugiej zaś strony S. N. podkreślił, że trybunał nie może odmówić postawienia pytania z tej tylko racji, że np. wniosek postawiono bez „powołania się”; przeciwnie, trybunał obowiązany jest z urzędu zbadać, czy wniosek ten nie ma mimo to formalnego oparcia w wynikach rozprawy. Łatwo zrozumieć ciężkie położenie sumiennego trybunału. mającego obowiązek zbadania, czy — weźmy podany przed chwilą przykład — wniosek obrońcy (bez „powołania się”) nie ma jednak swego oparcia w wynikach rozprawy; prawdziwie ducha proroczego trzeba, by zgadnąć, że to właśnie fakt pobicia ongiś 12 letniego oskarżonego to „formalne oparcie” stwarza.

Sumienny tedy trybunał nie będzie nigdy w stanie odmówić wnioskowi stron, nigdy bowiem — i słusznie — nie będzie miał pewności, czy jakiś niewinny na rozprawie ubocznie ujawniony szczegół nie „uzasadnia” wniosku.

A teraz idźmy dalej. Obrońca wnosi o postawienie pytania w kierunku znowu niepoczytalności oskarżonego, powołując się na to, że „oskarżony „dziwnie” się uśmiecha”. Jak ma teraz trybunał postąpić? Jeśli oskarżony na rozprawie rzeczywiście „dziwnie” się uśmiecha, tedy przysięgli mogą to uznać za dowód choroby umysłowej oskarżonego; odmowa przeto postawienia pytania byłaby nawet w myśl orzeczenia, obrazą art. 414 k. p. k. Przypuśćmy teraz, że zdaniem trybunału uśmiech oskarżonego wcale nie jest „dziwny”; czy wolno mu tem umotywiać oddalenie wniosku? Chyba nie, gdyż ocena, czy uśmiech jest dziwny lub podejrzany, jest już właściwie oceną merytoryczną, kwestją wrażenia, i co jednym (trybunałowi) wyda się mądrzem, to drudzy (przysięgli) mogą uznać za niemądre i przeto oparta na tej ocenie odmowa „byłaby niedopuszczeniem do głosu ławy w kwestji, zastrzeżonej jej orzecznictwu i wkroczeniem trybunału w zakres orzecznictwa ławy”.

Jeśli przeto obrońca tak umotywuje swój wniosek, trybunał będzie zgoła bezbronny. Jeśli tedy celem S. N. było

Uzasadnienie:

Ad 1. Podział pracy pomiędzy trybunałem, a ławą przysięgłych określa art. 406 k. p. k. w ten sposób, że przysięgli orzekają o winie, oraz o istnieniu lub nieistnieniu okoliczności faktycznych, uzasadniających według ustawy zastosowanie surowszego lub łagodniejszego przepisu karnego, albo wyłączających przestępnosć czynu lub poczytanie winy. O wszystkim innym, w szczególności o kwestiach natury prawnej, przedewszystkiem zaś pro-

umożliwienie trybunałowi „gilotynowania” dowolnych wniosków, to i tak mu się to nie udało, tembardziej, że do oświadczeń oskarżonego i ta nawet kontrola się nie stosuje.

Dopuszczwszy określoną wyżej kontrolę trybunału, zastrzegł sobie S. N. (punkt trzeci uzasadnienia) kontrolę nad prawidłowością postępowania trybunału. Ponieważ jednak w myśl orzeczenia trybunał może odmówić postawienia pytania z art. 414 k. p. k. na tej zasadzie, że okoliczność twierdzona na rozprawie ujawniona nie została, powstały przeto dla autorów orzeczenia pewne trudności. Jakim sposobem może S. N. wbrew trybunałowi ustalić, że dana okoliczność została jednak na rozprawie ujawniona? Należałoby oczywiście w tym celu zebrać dowody (dowodem takim byłby m. innymi i protokół rozprawy), ale byłoby to niezbyt praktyczne. Poradzono sobie przto inaczej. Obok nader ciekawych i słusznych twierdzeń o prawach instancji kasacyjnej do swobodnej oceny i zbierania dowodów, ilekroć idzie o zarzut obrazę prawa procesowego, spotykamy się z zdaniem: „Badanie jednak słuszności faktów, przytoczonych na uzasadnienie zarzutu procesowego, ma odbyć się przy użyciu protokołu, jako wyłącznego (praesumptio iuris ac de iure) dowodu zachowania form postępowania”. Ad 1. Tu właśnie tkwi błąd. Protokół bowiem jest wprawdzie wyłącznym dowodem zachowania form postępowania, ale nie jest wyłącznym dowodem tego co nie należy do „form postępowania”. W naszym np. wypadku protokół jest wyłącznym dowodem tego, że obrońca wnosil o postawienie pytania z art. 414 k. p. k. z powołaniem się na zachowanie się oskarżonego na rozprawie, oraz wyłącznym dowodem tego, że trybunał temu wnioskowi odmówił z racji, że ta okoliczność nie została na rozprawie ujawniona; ale tenże protokół traci swój charakter bezwzględного dowodu, jeśli chodzi o stwierdzenie zachowania się oskarżonego („dziwnego uśmiechu”).

Jeśli chodzi o kwestję pytań ewentualnych (punkt czwarty uzasadnienia), to naturalnie stosują się i tutaj wypowiedziane wyżej uwagi o kontroli trybunału. Należy tu wszakże rozważyć jeszcze jedną kwestję: kiedy może trybunał odmówić postawienia pytania?

Art. 416 k. p. k. używa wyrażenia „zachodzi możliwość”. „Możliwość” może być dwojaka: bądź prawna, bądź faktyczna (prawdopodobieństwo). Z przytoczonych wyżej uwag o podziale kompetencji wynika niezbicie, że ocena, czy zachodzi możliwość faktyczna, t. j. czy są dostateczne podstawy do uznania oskarżonego winnym innego przestępstwa przekracza uprawnienia trybunału i byłoby czemś w rodzaju k. p. k. nieznanego „przedsądu”.

Kontrola trybunału jest zatem ograniczona tylko do badania, czy zachodzi prawna możliwość odnośnej odpowiedzi. Odmowa postawienia pytania może być motywowana tylko tem, że zachodzi prawna niemożliwość uznania oskarżonego winnym innego przestępstwa, może więc nastąpić tylko w następujących wypadkach: 1) gdy między przestępstwem, mającem być przedmiotem pytania ewentualnego, a przestępstwem, wymienionem w pytaniu głównem zachodzi konkurencja realna — odpowiedź twierdząca na pytanie ewentualne byłaby obrazą art. 2 i 351 k. p. k., 2) gdy ściąganie przestępstwa jest niedopuszczalne z przyczyn umarzających; i 3) gdy okoliczność, dla której stwierdzenia ma być postawione pytanie, jest dla kwalifikacji czynu objętę.

cesowej, o samej dopuszczalności procesu (przesłankach procesowych — art. 3 k. p. k.), o karze i t. d. orzeka trybunał, w przedmiocie zatem powyższych zagadnień nie może zadawać przysięgłym pytań (nie wyłączając przedawnienia i amnestji, o których wzmianka w motywach Komisji Kod. wyd. urzęd., str. 534), nie może opierać się na uchwale przysięgłych, lecz musi orzec na podstawie własnego przekonania i własnej oceny stanu faktycznego i prawnego. Ten podział pracy, nakreślony w art. 406 k. p. k., jest podstawą całej instytucji Sądów przysięgłych, byłoby zatem rzeczą przeciwną zasadom wykładni, domniemywać się, że w kwestjach, należących do zakresu działania przysięgłych trybunał ingerować może pośrednio drogą wstępnej merytorycznej oceny znaczenia pewnych okoliczności dla kwestji winy, zastosowania surowszego lub łagodniejszego przepisu karnego, albo przestępności czynu lub poczucia winy. Przedwstępna merytoryczna ocena tych okoliczności stanowiłaby wkroczenie trybunału w zakres działania ławy, ustalony w art. 406 k. p. k., byłaby załamaniem zasady i dlatego wykładni, pozwalająca trybunałowi na tego rodzaju własne „ustalenia negatywne” (porów. Loewe - Rosenberg Kom. do § 296 niem. p. k. w red. przed 1924) i kontrolę ławy przysięgłych przez trybunał, musiałyby wynikać z przepisu prawnego, któryby taką możliwość zupełnie wyraźnie dopuszczał. W związku z tą zasadą pozostają też postanowienia dawnych procesowych ustaw dzielnicowych, jak np. art. 763 ros. u. p. k., według której nie można było „odmówić oskarżonemu postawienia pytania co do jednego z warunków skutkujących niepoczytanie czynu albo zmniejszenie lub całkowite uchylenie kary, jeżeli warunek ten należy do liczby wymienionych w ustawie”, oraz przepis § 296 niem. u. p. k., pozwalający na zaniechanie pytań pomocniczych lub dodatkowych, przez stronę zawnioskowanych, jedynie „z przyczyn prawnych”. Tą samą drogą kroczą §§ 319 i 320 austr. p. k., nakazując uwzględnić same twierdzenie stron („...jeżeli twierdzono...”), przyczem przy wykładni wyrazu „twierdzono” nie należy zapominać o oświetleniu, jakie na daną kwestję rzucają motywy ustawodawcze, w których czytamy (Kaserer 1873 cz. 2, str. 78 i nast.): „...projekt starał się według możliwości sprowadzić taki stan, w którym każda w procesie karnym działająca osoba może postąpić według własnego sumiennego przekonania, nie potrzebując obawiać się, że przeszkodzi biegowi całości i zada gwałt sumieniu innej... Jeżeli trybunał jest zdania, że według zawartego w twierdzeniu stanu rzeczy... zachodzi inne przestępstwo, to jest obojętne, czy jemu taka zmiana stanu rzeczy wydaje się więcej lub mniej prawdopodobna, możliwa lub niemożliwa, on jest obowiązany... postawić odpowiednie pytanie”...

I w ustawodawstwie polskim brak podstawy do przyjęcia przedwstępnej merytorycznej oceny

materiału faktycznego przez trybunał, brak podstawy do niedopuszczenia przysięgłych do oceny, czy twierdzone przez strony okoliczności, o których mowa w art. 406, 411, 413, 414, 416 k. p. k., zachodzą lub nie zachodzą. Za podstawę pytań służyć nie tylko akt oskarżenia (§ 2 art. 405 k. p. k.) lecz także „tok rozprawy” lub „przebieg rozprawy” (art. 414, 416, 408 k. p. k.), w szczególności przewód sądowy (§ 3 art. 405 k. p. k.), a więc nie tylko postępowanie dowodowe w znaczeniu art. 333 k. p. k., które jest tylko częścią przewodu, lecz także wyjaśnienia oskarżonego (art. 332 k. p. k.), wypowiedzenia się i wnioski (art. 305, 306 k. p. k.), jeżeli mają miejsce po odczytaniu aktu oskarżenia (art. 331 k. p. k.), tak samo wyjaśnienia, o których mowa w art. 343 k. p. k. Jeżeli więc art. 413 k. p. k. mówi o pytaniach osobnych „w razie potrzeby”, to nie znaczy to bynajmniej, że trybunał może wydawać „przedsąd” merytoryczny z punktu widzenia większej lub mniejszej wiarygodności lub możliwości istnienia okoliczności według ustawy sprowadzającej zastosowanie łagodniejszego lub surowszego przepisu, lecz oznacza jeno, że nie ma potrzeby postąpienia w myśl rzeczoności przepisu, gdy główne pytanie (art. 411 k. p. k.) już o tych okolicznościach wspomina. Jeżeli zaś strona twierdzi, że w świetle aktu oskarżenia lub choćby twierdzeń, podniesionych w czasie przewodu sądowego (§§ 2 i 3 art. 405 k. p. k.), zachodzą okoliczności, o których wspomina art. 413 k. p. k. lub jeżeli przysięgli sami wnoszą o odpowiednie pytanie osobne (art. 407 k. p. k.), to zachodzi „potrzeba” postawienia pytania, ocena zaś merytoryczna przez trybunał prawdopodobieństwa lub możliwości owych okoliczności nie jest przewidziana przez k. p. k., ocena taka byłaby „ustaleniem negatywnem” co do nieistnienia tych okoliczności (w razie oddalenia wniosku), byłaby niedopuszczeniem do głosu ławy w kwestji, zastrzeżonej jej orzecznictwu i wkroczeniem trybunału w zakres orzecznictwa ławy, albowiem nie trybunał lecz przysięgli są sędziami w kwestjach, o których mowa w art. 406 k. p. k. Tą samą drogą kroczy też przepis art. 414 k. p. k., według którego samo „powołanie się” strony na istnienie okoliczności, wywołującej przestępność czynu lub poczucie winy, zobowiązuje do rozbięcia pytania głównego na trzy pytania osobne. Wreszcie tą samą drogą kroczy też art. 416 k. p. k., jeżeli bowiem wspomina o „możliwości” innego przestępstwa, wynikającej „z przebiegu rozprawy”, to daje do poznania, że nie chodzi tylko o postępowanie dowodowe, lecz także inne czynności procesowe, w szczególności także wyjaśnienia oskarżonego; zaczem jeżeli wyjaśnienia oskarżonego wskazują na istnienie odnośnej okoliczności, to w świetle tej obrony, należącej do „przebiegu rozprawy”, wynika „możliwość”, o której w myśl zasady art. 406 k. p. k. orzekać mają przysięgli, trybunał zaś tylko wówczas, gdyby zachodziła niemożliwość z przyczyn prawnych, któ-

rych ocena należy do zakresu działania trybunału (np. gdyby pytanie „ewentualne” stało w sprzeczności z art. 3 i 351 k. p. k.).

Również wnioski oskarżonego o postawienie przysięgłym pewnego pytania osobnego lub ewentualnego mogą być podstawą do postawienia pytania, jeżeli nie zawierają treści abstrakcyjnej („w kierunku obrony koniecznej” lub „w kierunku stanu wyższej konieczności”), lecz wspierają się na pewnych konkretnych twierdzeniach, na przytoczeniu pewnego stanu faktycznego, co wynika z art. 406 k. p. k. („...okoliczności faktycznych...”), oraz art. 413 i 414 k. p. k. („...okoliczności...”).

W świetle powyższych uwag przyjąć trzeba, że, stosując art. 414 k. p. k., trybunał nie może oceniać słuszności obrony, nie może oceniać możliwości, ani prawdopodobieństwa przytoczonych faktów, ani też wdawać się w ocenę, czy i w jakim stopniu przemawiają za nimi przeprowadzone dowody.

Niedopuszczalność zatem wniosku z art. 414 k. p. k. z przyczyn prawnych może wynikać z następujących wad rzeczowego wniosku:

a) z przytoczenia okoliczności, które według ustawy nie wyłączają przestępności czynu lub poczytania winy;

b) z przytoczenia we wniosku tylko ustawowego określenia okoliczności, wyłączającej przestępność czynu lub poczytanie winy, bez przytoczenia okoliczności faktycznych im odpowiadających, t. j. bez substancjonowania faktami pojęcia prawnego.

W ostatnim jednak wypadku trybunał sam powinien rozważyć, czy akt oskarżenia lub przewod sądowy (art. 405 k. p. k.) nie wskazują na okoliczności faktyczne, związane z wnioskiem, jeżeli się wyłaniają, to, nie wdając się w ocenę, czy owe fakty są możliwe lub prawdopodobne, należy postawić pytanie w myśl art. 414 k. p. k.; pozatem przewodniczący powinien w miarę potrzeby zwrócić uwagę na konieczność faktycznego substancjonowania wniosku (art. 385 i 303 k. p. k. „...kieruje rozprawą i czuwa nad jej prawidłowym takim...”, oraz § 1 art. 305 k. p. k.).

Ad 2. Z zasad przyjętych już, co do stanowiska obrońcy w procesie karnym, w uchwale całej izby karnej S. N. z 15 listopada 1930. II. Pr. 173/30 (urzęd. zb. poz. 2/31) wynika, że obrońca nie jest w swoich działaniach zawisły od woli oskarżonego, może działać na jego korzyść według swego uznania, może w szczególności kwestjonować także poczytalność oskarżonego (choć oskarżony sam twierdzi, że jest poczytalny) i składać odpowiednie wnioski. Dlatego też to, co wyżej ad 1) przytoczono, odnosi się w zasadzie również do obrońcy, którego wnioski muszą być traktowane tak, jakby pochodziły od oskarżonego. Jednakże wnioskowi procesowemu obrońcy o postawienie pytania należy odmówić wówczas, gdy wniosek przytacza okoliczności faktyczne, których istnienia (nie wchodząc w ich prawdopodobieństwo) przewod wcale nie za-

wierał (np. oskarżony twierdzi, że wódki wcale nie pił, przewod nie ujawnił też żadnych faktów w tym względzie, a obrona mimo to składa wniosek w kierunku uznania nieprzytomności oskarżonego wywołanej wypiciem około litra wódki). Obrona jest bowiem obowiązana wskazać te okoliczności ujawnione w przewodzie, w których znajdują odpowiednik abstrakcyjne pojęcia dyspozycji ustawowej. Brak takich okoliczności czyni wniosek nieprzydatnym do sformułowania pytania, gdyż przysięgli winni orzekać na podstawie okoliczności ujawnionych w toku przewodu (art. 10 i 358, 390 k. p. k.); pytania są tylko substratem dla rozstrzygnięcia pr. ez nich wszystkich kwestyj wyłaniających się z przewodu sądowego. Zgodnie z tem podstawę pytań wskazuje art. 405 k. p. k. Jeżeli więc obrona nie może wskazać okoliczności faktycznych ujawnionych w przewodzie lub zawartych w zarzutach (p. b) art. 279 k. p. k.) aktu oskarżenia, odpowiadających cechom ustawowym przestępstwa, lecz przytacza dowolne przez się ułożone fakty, trybunał — o ile jego starania nie są zdolne usunąć braku (patrz koniec uzasadnienia ad 1) — odmawiając postawienia pytania, czyni to z przyczyn prawnych. Oczywiście, gdy obrona wskazała okoliczności ujawnione w przewodzie (choćby tylko w wyjaśnieniach oskarżonego), trybunał nie może się wdawać w ocenę dowodową prawdopodobieństwa prawdziwości danej okoliczności lub stopnia, w jakim ona zdolną jest wyłączyć przestępczość czynu lub poczytanie winy (np. czy jeden kieliszek wypitej wódki mógł spowodować stan nieprzytomności), gdyż ocena w tym względzie należy do przysięgłych. Trybunał nie jest więc władny oceniać prawdopodobieństwa okoliczności faktycznej, która może decydować o „winie”, natomiast musi stwierdzić i uzasadnić w postanowieniu odmownym, że okoliczność twierdzona nie była ujawnioną w przewodzie, ponieważ ujawnienie jej w przewodzie jest przesłanką postawienia pytania. Pewna różnica między położeniem prawnem oskarżonego i jego obrońcy tłumaczy się tem, że wyjaśnienia oskarżonego mogą być podstawą ustaleń faktycznych (art. 334 k. p. k.), oskarżonemu bowiem można uwierzyć lub wiary nie dać, gdy zaprzecza winy lub do winy przyznaje się, twierdzenia natomiast obrońcy nie są nigdy podstawą jakichkolwiek ustaleń faktycznych.

Wykładnia przedstawiona powyżej co do stanowiska prawnego obrońcy ma zresztą zastosowanie także do oskarżyciela tak w zakresie wniosków o postawienie pytań na zasadzie art. 414, jak również na zasadzie art. 413 i 416 k. p. k.

Ad 3. Skoro o mniejszem lub większem prawdopodobieństwie lub możliwości faktów, przytoczonych w uzasadnieniu wniosków z art. 412, 414 i 416 k. p. k., nie może orzekać trybunał, przeto tembardziej nie może być mowy o tem, by z tego punktu widzenia mógł oceniać sprawę Sąd kasacyjny, albowiem sam wkroczyłby również w kom-

petencje ławy przysięgłych. Sąd kasacyjny zatem znaleźć się może jedynie w położeniu, z którego wynikałaby konieczność rozstrzygnięcia, czy uzasadniony jest zarzut procesowy pogwałcenia przepisów prawnych, dotyczących zadawania pytań przysięgłym.

W przeciwieństwie do zarzutu obrazu prawa materialnego, który prowadzi jedynie do kontroli, czy ustalony przez Sąd merytoryczny stan faktyczny podciągnięty został pod właściwy przepis prawa, tak co do kwalifikacji, jak i kary (p. a) art. 494 k. p. k.), zarzut procesowy prowadzi do badania jego prawdziwości i samodzielnej oceny ze strony Sądu kasacyjnego faktów przytoczonych na jego uzasadnienie, chyba, że chodzi o ustalenie sędziego merytorycznego, uczynione na podstawie art. 10 k. p. k., według swobodnej oceny dowodów (np. czy świadek jest podejrzany o udział w czynnie — p. c. art. 110 k. p. k.), w którym to wypadku kontrola kasacyjna ograniczyć się musi do zbadania, czy przy swobodnej ocenie nie obrażono przepisów postępowania przez błędną wykładnię prawa lub oparcie się na wadliwym materiale procesowym; zastrzeżenie to nie stosuje się, o ile chodzi o przyczyny umarzające (dopuszczalność samego procesu) z art. 3 k. p. k. (porów. uchwałę całej izby karnej z 22 marca 1930, poz. 30/30 urzęd. zb. orzeczeń, zeszyt II, str. 21), w tym bowiem wypadku nie chodzi tylko o zbadanie, czy dopuszczalny był proces w niższej instancji, lecz o to, czy dopuszczalny jest także w instancji kasacyjnej. W tym względzie k. p. k. nie różni się od szeregu innych procedur kontynentu, oraz od poprzednich ustaw państw zaborczych (porów. np. Beling R. Str. Pr. 1928, str. 411, 418 i nast. lub Sąd Rzeszy, t. II, str. 262, t. 54, str. 22, 61, str. 175 i inne). Badanie jednak słuszności faktów, przytoczonych na uzasadnienie zarzutu procesowego, ma odbyć się przy użyciu protokołu jako wyłączenia (praesumptio iuris ac de iure) dowodu zachowania form postępowania (art. 236 k. p. k.). Domniemane prawo upada i protokół przestaje być jedynym dowodem w razie wykazania świadomego fałszu (art. 233 k. p. k. in fine). Protokół nie jest dalej dowodem co do okoliczności, które doń nie należą (porów. art. 233 k. p. k.). Fakty, które nie mogą być zbadane i ustalone na zasadzie art. 236 k. p. k. (np. czy asesor był należycie delegowany — porów. poz. 32/31 urzęd. zb. orzeczeń; czy środek odwoławczy na czas wywieziono — orzec. S. N. II. 1. K. 808/30 Gazeta Sąd. Warsz. Nr. 9/31), ulegają badaniu przez Sąd kasacyjny z pominięciem jednak t. z. „ściśłego dowodu“, w szczególności z pominięciem zasady bezpośredniości, która stosuje się w Sądzie merytorycznym i to tylko wówczas, gdy chodzi o orzeczenie materialne (skazanie lub uniewinnienie), nie zaś o orzeczenie formalne (nie wyłączając wyroków umarzających), na co wskazuje zestawienie art. 332 k. p. k. („...przyznaje się do... czynu...“) z następnymi artykułami (porów. też

przedostat. ustęp uzasad. uchwały VII sędziów S. N. poz. 99/30 urzęd. zb. orzeczeń.).

Z powyższego wypływa wniosek, że pytanie, czy zasady układania pytań były zachowane, Sąd kasacyjny oceniać musi samoistnie na podstawie protokołu w myśl art. 236 k. p. k. (o ile nie wykazano świadomego fałszu); badając, czy na rozprawie oskarżony lub jego obrońca powoływali się w sensie wyżej pod 1) i 2) przytoczonym, na okoliczność, o których mowa w art. 414 k. p. k.

Ad 4. Z tego, co wyżej pod 3) przytoczono, wynika też w zasadzie odpowiedź na pytanie czwarte. Ze względu na to, że art. 416 k. p. k. mówi ogólnie o „przebiegu rozprawy“ w postępowaniu kasacyjnym, zwrócić uwagę należy również na to, czy postępowanie dowodowe nie wyłoniło danych, któreby w formie pytania ewentualnego należało poddać ocenie przysięgłych nawet, gdyby wniosku w tym względzie nie zgłoszono, pamiętając zresztą o tem, że wniosek strony, jak to pod 1) i 2) wykazano, jest sam przez się podstawą pytania ewentualnego.

336.

1. *Wpisani do ksiąg wierzyciele hipoteczni bez względu na to, czy przed, czy po wydaniu rozporządzenia waloryzacyjnego uzyskali hipotekę, mogą wystąpić o uznanie później zawartych przez właściciela nieruchomości umów co do ugodowego przerachowania zabezpieczonych na tej nieruchomości wierzytelności hipotecznych ze stopniem wyższym za nieszkodzące ich prawom, o ile to ugodowe przerachowanie odstępuje od norm rozporządzenia waloryzacyjnego i umowy te zawarte zostały po dniu 21 maja 1924.*

2. *Ugodowe przerachowanie wierzytelności hipotecznej na złote w złocie, stanowiąc odstępstwo od zasad rozp. waloryzacyjnego, przewidującego przerachowanie tylko na „złote“, a nie „złote w złocie“, daje podstawę wierzycielom ze stopniem niższym do wystąpienia w myśl § 38 rozp. walor. z żądaniem uznania tego przerachowania za nieszkodzące ich prawom i za obowiązujące ich tylko w granicach, objętych przepisami rozp. walor.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 20 stycznia 1931. C. 2384/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów pełnomocników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Sąd Apelacyjny z powództwa towarzystwa akcyjnego „Saltes“ w Saltaire, wierzyciela sumy 2.533 funt. sterl. 11 szyl. 9 pens., zabezpieczonej pod Nr. 20 działu IV wykazu hipotecznego nieruchomości łódzkiej, należącej do upadłego obecnie dłużnika Karola P., uznał za nieszkodzącą prawom pomienionego towarzystwa umowę, zawartą 9 lutego 1925 przez P. z jednej i Zofję-Paulinę H. i Ottona C. z drugiej strony w przedmiocie przerachowa-

nia zabezpieczonej na rzecz H. i C. pod Nr. 7 działu IV wykazu hipotecznego powyższej nieruchomości należności w kwocie 240.000 mar. z kaucją 2.400 mar. na 70.000 zł. w złocie z kaucją 7.000 zł. w złocie, i zredukował przerachowanie zabezpieczenia hipotecznego wyżej wymienionej należności do 88.946 zł. z kaucją 6.600 zł.;

że zarzut skargi kasacyjnej pozwanych H. i C., iż S. A. niesłusznie uznał za uprawnione do powoływania się na przepis § 38 rozp. walor. towarzystwo „Saltes”, którego należność w dniu wejścia w życie rzeczzonego rozp. w wykazie hipotecznym nieruchomości P. nie figurowała jeszcze, jest błędny, gdyż niema żadnej zasady do ograniczenia działania przepisu § 38 rozp. walor. do tych tylko wierzycieli hipotecznych ze stopniem niższym, którzy weszli do wykazu jeszcze przed wydaniem rozp. walor.; wyższe ponad normę ustawową przerachowanie danej sumy hipotecznej, zmniejszając zabezpieczenie niżej zapisanych w wykazie wierzytelności, narusza prawa wszystkich niższych wierzycieli, zarówno tych, których należności zostały wpisane do hipoteki przed wejściem w życie rozp. walor. w d. 21 maja 1924, jak i tych, którzy stali się wierzycielami hipotecznymi po tej dacie, i wszyscy oni mogą korzystać z przepisu § 38, chroniącego ich przed pokrzywdzeniem i możliwymi nadużyciami ze strony dłużników, właścicieli nieruchomości, przy ugodowym przerachowaniu wierzytelności z wyższym stopniem; prawa tych wierzycieli, których należności powstały i zostały zabezpieczone hipotecznie już pod rządem rozp. walor., jeszcze bardziej nawet zasługują na ochronę, gdyż ze względu na nieprzekraczalne stawki przerachowania hipotek, zamieszczone w rozp. walor., mogli oni przy zawieraniu czynności polegać na stanie zadłużenia nieruchomości, wynikającym z przeliczenia obciążających nieruchomości sum według norm rozp. walor.; dlatego też należy uznać, że wpisani do ksiąg wierzyciele hipoteczni, bez względu na to, czy przed, czy też po wydaniu rozp. waloryzacyjnego uzyskali hipotekę, mogą występować o uznanie później zawartych przez właściciela nieruchomości umów co do ugodowego przerachowania zabezpieczonych na tej nieruchomości wierzytelności hipotecznych ze stopniem wyższym za nieszkodzące ich prawom, o ile to ugodowe przerachowanie odstępuje od norm rozp. walor.; przepis powyższy dotyczy jednak z mocy § 27a rozp. walor. tylko umów, zawartych po 21 maja 1924;

że pozatem skarga kasacyjna zarzuca, iż S. A. pominął, że w dacie zawarcia układu w przedmiocie przerachowania (9 lutego 1925), a nawet w dacie ujawnienia go w wykazie hipotecznym (6 lutego 1926) złoty obiegowy równał się złotemu w złocie, a więc przerachowanie należności pozwanych na 70.000 zł. w złocie w niczem nie naruszało praw niższych wierzycieli hipotecznych i dopiero na zasadzie rozp. Prez. Rzp. z 5 listopada 1927, poz. 855, wydanego już po wytoczeniu niniejszego powódz-

stwa, powyższa suma 70.000 zł. w złocie uległa podwyższeniu w stosunku do złotych obiegowych;

że zarzut powyższy jest niesłuszny, gdyż jak to wielokrotnie już wyjaśnił Sąd Najwyższy (zb. o. Nr. 45/27, 117/29, 226/29), rozp. walor. przewiduje przerachowanie tylko na „złote”, a nie na „złote w złocie”, przerachowanie więc w umowie, zawartej przez pozwanych w d. 9 lutego 1925, wierzytelności hipotecznej na złote w złocie stanowiło odstępstwo od zasad rozporządzenia waloryzacyjnego, dające podstawę powodowi, wierzycielowi ze stopniem niższym, do wystąpienia w myśl § 38 rozp. walor. z żądaniem uznania tego przerachowania za nie szkodzące jego prawom i za obowiązującego go tylko w granicach, objętych przepisami rozp. walor.; co zaś do twierdzenia skarżących, iż powyższe przerachowanie na złote w złocie w niczem praw powoda nie obrażało, gdyż złoty w złocie do d. 5 listopada 1927 równał się złotemu obiegowemu, to jest ono w niezgodzie zarówno ze stanem faktycznym, jaki powstał po załamaniu się złotego w lipcu 1925, jak i z ówczesnym stanem prawnym, który, jak widać z rozp. Prez. Rzp. z 27 kwietnia 1924 o wierzytelnościach w walutach obcych i w złotych w złocie, hipotecznie zabezpieczonych (Dz. U. Nr. 36, poz. 385), dopuszczał istnienie obok złotych obiegowych złotych w złocie, jako odrębnego miernika wartości, co do którego sposobu obliczania były w powyższym rozporządzeniu podane specjalne przepisy; zawarcie umowy w przedmiocie przerachowania wierzytelności hipotecznej na złote w złocie było niezgodne z interesem niższych wierzycieli, nawet gdy zostało dokonane w czasie, kiedy jeszcze faktycznego spadku złotego nie było, gdyż już wtedy mieściło w sobie niebezpieczeństwo spowodowania im strat w przyszłości w razie nastąpienia tego spadku;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

337.

W myśl art. 2 rozp. Prez. Rzp. z 14 października 1927 (Dz. Ust. 1927 Nr. 92, poz. 822) jako dowody prawa własności do gruntów nadanych włościanom przy uwłaszczeniu w wymienionych w art. 1 tegoż rozporządzenia województwach i powiatach (grunta nadziałowe, ukazowe) służą, między innymi, należycie zatwierdzone uchwały zebrań wiejskich, stwierdzające prawo własności „faktycznego posiadacza”. Pozwany przeto, przeciwko któremu wytoczono zostało powództwo o wyłączenie z posiadania gruntu, oparte na uchwale zebrania wiejskiego, które przyznało prawo własności do gruntu powodowi pomimo, że grunt ten w dacie uchwały w rzeczywistości znajdował się w faktycznym posiadaniu pozwanego, może skutecznie zarzucić na swoją obronę nieważność uchwały zebrania wiejskiego bez potrzeby wytoczenia w tym przed-

miocie od siebie samoistnego powództwa, pomimo iż powyższej uchwały w przepisany trybie i w właściwym terminie nie zakwestjonował.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 21 stycznia 1931. C. 2242/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta i wniosków prokuratora,
zważywszy:

że w uwzględnieniu powództwa, orzekając o wyłączeniu z posiadania pozwanego Makara K. na rzecz powodów Anastazji i Awerkja P. spornych czterech działek gruntu, ogółem 1 dz. 200 ss.², przy wsi Duże Zahorce gm. Dubno, Sąd Okręgowy oparł się przy wyrokowaniu na powołanej przez powodów uchwale gromadzkiej z 20 marca 1928, powziętej i zatwierdzonej w trybie rozp. Prez. Rzp. z 14 października 1927 (Dz. Ust. Nr. 92, poz. 822), stwierdzającej prawo własności powodów, jako niezakwestjonowanej przez pozwanego w przepisany trybie i we właściwym terminie, odrzuciwszy nadto w braku należytych dowodów obronę pozwanego, na przedawnieniu opartą;

że jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 21 października 1930 w sprawie Nr. 959/30, przepis art. 11 powołanego rozp. Prez. Rzp. z 14 października 1927 w przedmiocie ustalania prawa własności do gruntów nadanych włościanom, stanowiąc, iż uchwały zebrania wiejskiego oraz zatwierdzające je decyzje Sądowe (w trybie tego rozp. powzięte) nie pozbawiają osób trzecich możliwości dochodzenia swoich praw w drodze powództwa, posiadają jedynie to znaczenie, iż rzeczony uchwały, wzgl. decyzje sądowe, stwierdzające prawo własności faktycznego posiadacza (art. 2, 5, 8 i 9), mogą być kwestjonowane li tylko przez wytoczenie sporu w Sądzie w drodze postępowania sądowo-spornego (art. 1 u. p. c.), w którym, zgodnie z ustaloną judykaturą, stronie pozwanej, o ile nie zgłasza samodzielnych roszczeń, które winny być przedmiotem akcji wzajemnej, naogół przysługuje w zasadzie prawo odpiierać skutecznie zasadność roszczeń powodowych, udowadniając na swoją obronę m. in. nieważność aktów, na których opiera się powództwo; a więc w tej konsekwencji dyspozycja powołanego art. 11 nie wyklucza prawa strony pozwanej skutecznego zgłoszenia na swoją obronę nieważności omawianych w artykule tym uchwał gromadzkich (wzgl. decyzji sądowych) w drodze zarzutu merytorycznego przeciwko opartemu na nich żądaniu strony powodowej bez potrzeby wytoczenia w tym przedmiocie od siebie samoistnego powództwa (por. orzec. S. N. 1925 Nr. 61), o ile obrona ta nie jest połączona ze zgłoszeniem samodzielnych roszczeń, które winny być przedmiotem wyrokowania (p. 3 art. 53, p. 4 art. 54, p. 6 art. 257, p. 3 art. 266 u. p. c.);

że nadto w myśl art. 2 tegoż rozporządzenia, w szeregu innych wymienionych w nim aktów i dokumentów, jako dowodów prawa własności, m. in.

mogą być przyjęte uchwały zebrań wiejskich, o których traktuje art. 3, o ile stwierdzają prawo własności „faktycznego posiadacza”; gdy więc w danym przypadku, wobec stanowczego oświadczenia w skardze powodowej, wniesionej 17 lipca 1928, iż sporną ziemią pozwany zawładnął „od lat kilku”, jak również wobec własnych ustaleń Sądu na podstawie zeznań świadków odnośnie faktycznego stanu posiadania, datującego się co najmniej od 1919/1920, Sąd meriti miał na widoku niewątpliwe wskazania, iż w chwili powzięcia uchwały gromadzkiej z 20 marca 1928 sporne grunta w rzeczywistości znajdowały się w faktycznym posiadaniu pozwanego, nie zaś powodów, którzy w tym stanie rzeczy, o ile chodzi o prawo własności do rzeczonych spornych gruntów, nie będących w ich posiadaniu, nie mogli skutecznie opierać swych roszczeń na pomienionej uchwale gromadzkiej, nie mógł Sąd bez istotnej obrazy powołanych art. 2 i 11 rozporządzenia z 14 października 1927, nadto jednocześnie art. 142 u. p. c., — oprzeć wyrokowania na rzeczony uchwale, przyjąwszy ją za bezsporny dowód prawa własności powodów, rzekomo niezakwestjonowany w trybie właściwym;

z tych zasad S. N. wyrok S. O. w Równem z 24/28 października 1929 z powodu obrazy art. 2 i 11 rozp. Prez. Rzp. z 14 października 1927 (Dz. U. Nr. 92, poz. 822) oraz art. 142 u. p. c. uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów temuż Sądowi przekazuje.

338.

Domniemanie winy mającego pod swym dozorem rzecz, która spowodowała szkodę drugiemu, może być obalone przez udowodnienie, iż szkoda nastąpiła skutkiem siły wyższej, przypadku lub własnej nieostrożności poszkodowanego.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 22 stycznia 1931. C. 1713/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta i wniosków prokuratora,
zważywszy:

1) że zarówno Sąd Okręgowy, jak następnie Sąd Apelacyjny, oddaliły powództwo skarżącego o zasądzenie na jego rzecz od pozwanego dożywotniej renty w kwocie 563 zł. 50 gr. rocznie za uszkodzenie 3 palców lewej ręki przy pracy na folwarku pozwanego, mianowicie przy podawaniu snopów do młockarni, wskutek czego skarżący utracił 25% zdolności do pracy, z założenia, iż pozwany nie ponosi odpowiedzialności, skarżący bowiem uległ wypadkowi z własnej winy;

2) że wniosek powyższy oba Sądy oparły na opinii biegłego, wydanej po wizji sądowej młockarni, przy której był zatrudniony skarżący, przy czym biegły stwierdził, iż specjalne ochraniacze przy tego typu maszynach są zbędne, ponieważ rzucający do bębna snopy stoi lub siedzi zdaleka

od bębna, odgrodzony od niego ścianą drewnianą, wyższą ponad poziom bębna do 40 ctm.; zdaniem biegłego, skarżący musiał sięgnąć ręką do wewnątrz, czego warunki pracy zupełnie nie wymagały;

3) że nie zachodzi przeto obraza art. 339 i 711 u. p. c., wbrew bowiem twierdzeniu skarżącego, S. A. miał podstawę do wniosku, iż wypadek wydarzył się wyłącznie dzięki własnej nieostrożności skarżącego, i że brak technicznej ochrony młockarni, co podkreśla w kasacji skarżący, nie dowodzi winy pozwanego; okoliczność, iż biegły ponadto nadmienił, iż skarżący od tyłu odgrodzony był ścianą drewnianą, wobec czego nie mógł poślizgnąć się od wiatru, jak to utrzymywał on podczas przewodu sądowego, wbrew wywodom skargi, biegły mógł stwierdzić po obejrzeniu na miejscu umieszczenia młockarni;

4) że niesłuszny jest również zarzut obrazy art. 1382 i 1384 k. c., aczkolwiek bowiem wina mającego rzecz pod swym dozorem, która spowodowała szkodę drugiemu, domniemywa się, nie znaczy to jednak, by domniemanie to nie mogło być obalone przez udowodnienie siły wyższej, przypadku lub własnej nieostrożności poszkodowanego, w sprawie zaś niniejszej, jak wyżej zaznaczono, stwierdzona właśnie została własna nieostrożność skarżącego;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

339.

1. *Spór o zwrot zadatku z powodu odstąpienia od umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości nie ma charakteru sporu o prawo rzeczowe do nieruchomości. Właściwymi przeto dla sporów tego rodzaju są Sądy grodzkie, jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przekracza 1000 zł.*

2. *Z art. 1590 kod. cyw. nie wypływa konieczność stawiania w zwłóce dla możliwości poszukiwania zwrotu zadatku.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 22 stycznia 1931. C. 1916/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta oraz wniosków prokuratora,
zważywszy:

1) że pominięcie przez Sąd Okręgowy zgłoszonej przy rozprawie w II instancji ekscypcji niewłaściwości Sądów grodzkich w tej sprawie, jako dotyczącej prawa rzeczowego do nieruchomości, nie zasługuje w obecnym przypadku na uwzględnienie, gdyż spór o zwrot zadatku z powodu odstąpienia od umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości — nie ma charakteru sporu o prawo rzeczowe do nieruchomości, albowiem ma na celu tylko uzyskanie pewnej sumy pieniężnej, t. j. majątku ruchomego, a w danym przypadku 600 zł., sprawy zaś o sumy pieniężne do 1000 zł. należą do właściwości Sądów grodzkich (art. 29 u. p. c.);

2) że bezpodstawny jest również zarzut przedwczesności zasądzenia zwrotu zadatku wobec niepostawienia w zwłóce skarżącego o wykonanie umowy, gdyż z art. 1590 k. c. zgółta nie wypływa konieczność stawiania w zwłóce dla możliwości poszukiwania zwrotu zadatku;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

340.

Okoliczność, iż w dacie wyrokowania uczestnik procesu już nie żył, spadkobierca zaś jego na rozprawę wezwany nie został, nie daje podstawy do uchylenia wyroku w trybie restytucji.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 23 stycznia — 13 lutego 1931. C. 1858/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta, głosów rzeczników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Katarzyna K. w podaniu z 19 lipca 1930 wnosi o uchylenie w drodze restytucji wyroku Sądu Okręgowego, jako 2-ej instancji, z 25 kwietnia / 9 maja 1923, twierząc, iż w dacie wyrokowania uczestnik procesu Andrzej S. już nie żył, zmarł bowiem 28 czerwca 1920, należało więc postępowanie zawiesić i można było je wznowić po wezwaniu skarżącej obecnie Katarzyny K., jako córki i spadkobierczyni zmarłego, co jednak nie było dokonane, gdyż S. O. rozpoznał sprawę merytorycznie bez wezwania i udziału skarżącej, wiadomość zaś o tem skarżąca powzięła dopiero 3 kwietnia 1930;

że w myśl art. 187 u. p. c., który ma w danym przypadku, jako dotyczącym wyroku wydanego przez S. O. w II-ej instancji, zastosowanie, uchylenie wyroku w drodze restytucji dopuszczalne jest wówczas, gdy ujawnione zostały nieznałe w dacie wyrokowania okoliczności, mogące mieć wpływ na wynik procesu, lub gdy stwierdzony został fałsz w aktach, na których wyrok jest oparty;

że w sprawie niniejszej żaden z tych przypadków nie zachodzi, przepis zaś art. 187-go u. p. c., jako wyjątkowy, nie ulega wykładni rozciąglej, a zatem powołanie się skarżącej tylko na fakt, iż spór był rozstrzygnięty bez wezwania jej na rozprawę, chociaż miała ona prawo uczestniczenia w postępowaniu, nie stanowi podstawy do uchylenia wyroku w trybie restytucji;

z tych zasad S. N. skargę Katarzyny K. oddala.

341.

Oparcie wyroku na niezaprotokółowanym przyznaniu strony stanowi istotne uchybienie przeciwko przepisowi art. 155 ust. 3 u. p. c., dające podstawę do uchylenia wyroku.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 28 stycznia 1931. C. 2206/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Sąd grodzki postanowił przywrócić Ludwikowi H. posiadanie wygonu, zakłócone przez Ludwika P., a Sąd Okręgowy z apelacji pozwanego wyrok I instancji zatwierdził, wychodząc z założenia, że jak przyznał na rozprawie pozwany, sporny wygon stanowił dla powoda jedyny dostęp do jego łąk, a choć okoliczność ta nie została zaprotokółowana, to jednak wobec przyznania, uczynionego w rzeczywistości, aczkolwiek niezaprotokółowanego, należy przyjść do wniosku, iż łąki powoda stanowiły enklawę i jedynym dostępem do nich był sporny wygon, że przeto powód ma prawo bronić korzystania z wygonu w drodze posesoryjnej;

że w skardze kasacyjnej pozwany powołuje się na obrazę przez S. O. art. 129, 142, 155³ i 181¹ u p. c.;

że na mocy art. 155³ ust. 3 u. p. c. do protokołu pomiędzy innemi okolicznościami sprawy winno być wciągnięte również złożone przed Sądem przez stronę przyznanie;

że zatem zaniechanie tego obowiązku i następnie powołanie się S. O. na niezaprotokółowane przyznanie pozwanego oraz oparcie wyroku na tem przyznaniu stanowi uchybienie przeciwko przytoczonemu przepisowi postępowania o tyle istotne, że zaskarżony wyrok nie może pozostać w mocy;

z tych zasad S. N. wyrok S. O. w Włocławku z 16 sierpnia 1929 z powodu obrazę art. 155³ u.p.c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

342.

1. Przepis art. 38 ust. z 2 marca 1920 o organizacji odbudowy technicznej wsi, miast i miasteczek (Dz. Ust. poz. 143) utrzymał w mocy rozporz. general - gubernatora warszawskiego z 1 listopada 1916 (dzien. rozporz. dla gen.-gub. warsz. z 1916 Nr. 56, poz. 211) w przedmiocie komasacji gruntów dla m. Kalisza, a tem samem §§ 8 i 26 tegoż rozporządzenia, według których odszkodowanie za wywłaszczone grunta należy wnosić do Komisji Komasacyjnej przyczem, gdy grunt wywłaszczony obciążony jest długami hipotecznymi, gmina m. Kalisza winna zdeponować w kasie powiatowej kaliskiej kwoty odszkodowania, a każda osoba zainteresowana może poszukiwać w drodze prawnej swych praw na złożoną kwotę przeciwko osobom zainteresowanym, które jej tych praw zaprzeczają. Magistrat m. Kalisza przeto, jeżeli wniósł już w swoim czasie należną sumę za grunt wywłaszczony zgodnie z przepisami wspomnianego rozporządzenia z 1 listopada 1916 nie może być zobowiązany do złożenia obecnie do depozytu wynagrodzenia, prerachowanego na złote.

2. W razie gdy nieruchomości wywłaszczona, za którą wynagrodzenie jest poszukiwane, jest obciążona długami hipotecznymi, Sąd nie może zobowiązać dłużnika do uiszczenia należności przez złożenie pieniędzy do depozytu, jeżeli powód w skardze powodowej żądał wypłacenia sobie, a nie wniesienia do depozytu powyższego wynagrodzenia.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 28 stycznia — 18 lutego 1931. C. 1621/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta, głosów pełnomocników stron obu i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Sąd Okręgowy oddalił powództwo o prerachowanie przyznanej za wywłaszczenie nieruchomości N. hip. 4 i 5 w Kaliszu sumy 102.630 mk na sumę 85.525 zł. i o zasądzenie powyższej sumy od pozwanego miasta Kalisza na rzecz powodów, a Sąd Apelacyjny wyrok powyższy zatwierdził;

że skarga kasacyjna zarzuca obrazę art. 545 i 1239 k. c. oraz art. 339 i 711 u. p. c.: 1) przez błędny wniosek S. A., iż wniesienie przez magistrat do depozytu Komisji Komasacyjnej wynagrodzenia za wywłaszczenie gruntów zwalniało m. Kalisz od wszelkiej odpowiedzialności przed wierzycielem (b. właścicielem wywłaszczonej nieruchomości) za wypłatę należnego mu wynagrodzenia, podczas gdy art. 545 k. c. dopuszcza wynagrodzenie tylko „za słusznem i uprzedniem wynagrodzeniem”, a podług art. 1239 k. c. zapłata stanowi uiszczenie długu, jeżeli ją dokonano „do rąk wierzyciela”, tych zaś przepisów prawa materialnego nie mogło zmienić rozporządzenie władzy okupacyjnej z 1 listopada 1916 w przedmiocie komasacji (zcałkowania) gruntów dla miasta Kalisza (dz. rozp. dla jen.-gub. warsz. z 9 grudnia 1916 Nr. 56, poz. 211), gdyż, jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu swem Nr. 167/24, w myśl ustalonych w prawie międzynarodowem zasad, okupant może zmieniać jedynie przepisy proceduralne, nie może natomiast zmieniać przepisów obowiązującego w zajęтым kraju prawa materialnego, 2) przez uznanie bez poddania rozważeniu złożonych dokumentów, że magistrat wpłacił do kasy powiatowej całą należną sumę za wywłaszczone w Kaliszu nieruchomości, podczas gdy co do dwóch kwot w łącznej sumie 212.576 mk. zarządzenie wpłacenia wydane zostało dopiero w dn. 11 listopada 1918, t. j. w dacie opuszczenia kraju przez okupantów, i niema dowodu, aby tę sumę wpłacono do kasy powiatowej, 3) przez błędne uznanie, iż suma, przyznana tytułem odszkodowania za wywłaszczoną nieruchomość, nie może być zasądzona na rzecz powodów wobec obciążenia nieruchomości wywłaszczonej długami hipotecznymi, chociaż okoliczność powyższa nie mogła być przeszkodą do zasądzenia powyższej sumy, która winna była być zasądzona z zastrzeżeniem złożenia jej do depozytu celem dokonania po-

działu zgodnie z przepisami o wywłaszczeniu, i 4) przez niestusne oddalenie żądania powodów zbadania świadków, powołanych przez nich dla stwierdzenia, że spadkodawca powodów zwracał się do magistratu z żądaniem wypłaty należnej mu sumy;

że podług ustalenia S. A., niesporne jest między stronami, iż nieruchomości niegdyś Szmula vel Samuela F. została wywłaszczona na podstawie rozp. gen.-gub. warszawskiego z 1 listopada 1916 (dz. rozp. dla gen.-gub. warsz. z 1916 Nr. 56, poz. 211) w przedmiocie komasacji gruntów dla m. Kalisza;

że ustawa z 2 marca 1920 o organizacji odbudowy technicznej wsi, miast i miasteczek (Dz. Ust. poz. 143) w art. 38-ym wyraźnie postanowiła, iż rozporządzenie to z 1 listopada 1916 „zostaje w mocy”; skoro zatem prawodawca polski wyraźnie sankcjonował przepisy rzeczzonego rozporządzenia, obojętne jest, czy rozporządzenie to zawierało wyłączenie przepisów prawa formalnego, czy też również i przepisy prawa materialnego;

że podług przepisów tego rozporządzenia, odszkodowanie za wywłaszczone grunty winno być wnoszone do Komisji Komasacyjnej (die Zahlung der Entschädigungen erfolgt an die Kommission, § 8), przyczem, gdy grunt wywłaszczony obciążony jest między in. długami hipotecznymi, gmina m. Kalisza winna zdeponować w kasie powiatowej kaliskiej kwoty odszkodowania, a każda osoba zainteresowana może poszukiwać w drodze prawnej swych praw na złożoną kwotę przeciwko osobom zainteresowanym, które jej tych praw zaprzeczają (§ 26);

że jak ustalił S. A., pozwany magistrat złożonymi do sprawy dokumentami udowodnił, iż wniósł do Komisji Komasacyjnej całą sumę, przypadającą od niego za wywłaszczenie; wniosek ten, powzięty po rozpoznaniu, wbrew twierdzeniu skargi, złożonych dokumentów i bez ich przeinaczenia, którego nawet skarżący nie zarzucają, odnosi się do istoty sprawy i nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym (art. 11 u. p. c.);

że wobec powyższego, a także wobec stwierdzonych przez S. A. obciążeń danej nieruchomości długami hipotecznymi, magistrat miał nietylko prawo, ale i obowiązek wniesienia przyznanego odszkodowania do kasy powiatowej do depozytu Komisji Komasacyjnej, co też, jak Sąd ustalił, w rzeczywistości wykonał;

że przepis art. 545 k. c. znalazł rozwinięcie w postanowieniu Rady Administracyjnej z 18 czerwca 1852 (Dz. Praw t. 45, str. 303 i n.); art. 25 tego postanowienia nakazuje złożenie do depozytu Banku szacunku, ustanowionego za wywłaszczoną nieruchomość, jeżeli w hipotece te same są objawione prawa osób trzecich, z następnymi zaś artykułów, a zwłaszcza art. 28 i 30 tegoż postanowienia wynika, iż złożenie do depozytu w myśl wspomnianych przepisów odszkodowania za nieruchomości wywłaszczone na użytek publiczny ustawodawca u-

znaje za „uprzednie” wynagrodzenie, o którym mówi art. 4 tegoż rozporządzenia, jak również i art. 545 k. c., gdyż na skutek złożenia kwitu z wypłaconego szacunku czy to do rąk właściciela, czy też do depozytu, Sąd wydaje wyrok przysądzenia własności; podobnie i na mocy przepisów dekretu z 7 lutego 1919 o wywłaszczeniu przymusowem na użytek dróg żelaznych i innych dróg komunikacyjnych oraz wszelkich urządzeń użyteczności publicznej (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 162), o ile wynagrodzenie nie może być wypłacone natychmiast lub w całości wobec (między inn.) wpisów hipotecznych, nieruchomości obciążających, wynagrodzenie winno być wpłacone do miejscowej kasy skarbowej jako depozyt właściwego S. O. (art. 14 ust. 2 p. 1), a pokwitowanie depozytowe łącznie z innymi dokumentami, w tymże artykule wymienionymi, daje podstawę do przepisania tytułu własności wywłaszczonej nieruchomości, wolnej od wszelkich długów i ciężarów hipotecznych (tamże art. 14 ust. 1 p. 3); z powyższych przepisów zarówno postanowienia z 18 czerwca 1852, jako też i dekretu z 7 lutego 1919, oraz z odpowiednich przepisów innych ustaw, jako to art. 5 ustawy z 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (D. U. poz. 32/21 i art. 12 rozp. Przew. Rzp. z 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast (D. U. poz. 372/1927) wynika, iż przez uprzednie wynagrodzenie za wywłaszczoną nieruchomość prawodawca rozumie w pewnych wypadkach, a w szczególności w razie obciążenia nieruchomości długami hipotecznymi, wpłacenie tego wynagrodzenia przez wywłaszczającego do depozytu dla następnego podziału między osobami do tego uprawnionymi i wszystkie te osoby (a nietylko b. właściciel wywłaszczonej nieruchomości) są wierzycielami w rozumieniu przepisu ogólnego art. 1239 k. c.;

że skoro wpłacenie wynagrodzenia do depozytu, dokonane zgodnie z obowiązującymi przepisami, jest jednym ze sposobów uiszczenia tego wynagrodzenia przez wywłaszczającego, to błędny jest pogląd skarżących, aby mogli oni rościć do gminy m. Kalisza, jako wywłaszczającej, pretensje o zapłatę wynagrodzenia, po wpłaceniu już przez tę gminę do depozytu sumy wynagrodzenia za nieruchomość niegdyś Szmula F.; w związku z powyższym mylny jest pogląd skarżących, że pieniądze, złożone przez magistrat do depozytu Komisji Komasacyjnej, stanowiły w dalszym ciągu własność m. Kalisza, aż do czasu, dopóki wierzycielowi nie byłyby faktycznie wpłacone; wywłaszczający po prawidłowym złożeniu do depozytu należnego wynagrodzenia przestaje być właścicielem złożonej sumy, a do tej sumy mogą rościć pretensje tylko b. właściciele oraz ich wierzyciele;

że skarga kasacyjna zarzuca, iż skoro pieniądze, złożone do depozytu celem dokonania wypłaty wierzycielom zaginęły, to wypadek ten stanowi stratę dłużnika (wywłaszczającego), który mimo to winien należność wierzycielowi zapłacić; twierdze-

nie to, pomijając już, że wzmianka o zaginięciu pieniędzy została po raz pierwszy zamieszczona w skardze kasacyjnej, odnośnie do wypadku złożenia do depozytu wynagrodzenia za wywłaszczone grunta, nie znajduje oparcia w prawie, gdyż wspomniane złożenie do depozytu sumy szacunkowej za wywłączoną nieruchomością nie jest złożeniem do depozytu w pojęciu kodeksowym, mianowicie w rozumieniu składu dobrowolnego lub koniecznego (art. 1915—1954 k. c.), kiedy to skład czyniący pozostaje nadal właścicielem rzeczy na skład oddanych, a jest swoistym rodzajem zapłaty przez wywłaszczającego wynagrodzenia, należnego za wywłaszczenie;

że S. A. nie miał podstawy do zobowiązania miasta Kalisza do złożenia obecnie do depozytu przerachowanego na złote wynagrodzenia, skoro ustalił, że magistrat wniósł już należną sumę, zgodnie z przepisami wspomnianego rozporządzenia z 1 listopada 1916, a nadto nie mógł tego uczynić, skoro powodowie w skardze powodowej żądali wypłaty im, a nie wniesienia do depozytu rzeczowego wynagrodzenia;

że dla sprawy niniejszej obojętną była okoliczność, czy zwracał się do magistratu z żądaniem wypłaty mu należnej sumy, gdyż po wniesieniu przez miasto wynagrodzenia do kasy powiatowej do depozytu Komisji Komasyjnej, zgodnie z przepisami rozporządzenia z 1 listopada 1916, F. i inne osoby, do tego uprawnione, mogły domagać się w drodze sądowej tylko wypłaty wpłaconego wynagrodzenia (§ 26 wspomnianego rozporządzenia), słusznie więc S. A. nie uwzględnił żądania skarżących o zbadanie świadków;

że przeto upadają wszystkie zarzuty skargi kasacyjnej;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

343.

1. *Zarzut przeciwko przywróceniu terminu kasacyjnego należy zgłosić w odpowiedzi na skargę kasacyjną, wniesionej we właściwym czasie. Zarzut taki, zgłoszony po raz pierwszy na posiedzeniu Sądu Najwyższego, nie podlega rozpoznaniu.*

2. *Przy przerachowaniu na złote kwoty, zasądzonej na rzecz poszkodowanego skutkiem nieszczęśliwego wypadku przy pracy tytułem skapitalizowanej renty, mają zastosowanie przepisy §§ 12—14 rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924 (Dz. U. Nr. 115, poz. 1029), jeżeli za podstawę do obliczenia renty służył zarobek otrzymany przez poszkodowanego przed wypadkiem, względnie inna suma, wyrażająca stratę, poniesioną przez poszkodowanego, dostosowana do cen z czasu przed wypadkiem; jeżeli zaś skapitalizowana renta nie była wyprowadzona w sposób, przewidziany w § 12 wymienionego rozporządzenia, przerachowanie sumy,*

zasądzonej wyrokiem, powinno być dokonane według ogólnych przepisów § 39 rozp. walor. z 14 maja 1924.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 29 stycznia 1931. C. 1778/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego referenta, głosów pełnomocników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Sąd Okręgowy, uwzględniając powództwo, wytoczone 15 listopada 1919 przez Szczepana S. przeciwko Towarzystwu Kopalń Węgla o 3.000 rb odszkodowania wskutek utraty przez powoda zdolności do pracy, spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem, jaki miał miejsce w lipcu 1918 w kopalni pozwanego Towarzystwa, wyrokiem z 13 lutego 1922 zasądził na rzecz powoda 6.480 mk. p.; suma ta została następnie decyzją S. O., zatwierdzoną przez S. A., przerachowana na zasadzie §§ 12, 13 i 14 rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924, poz. 1029, na 2916 zł., lecz S. N. ze skargi kasacyjnej pozwanego Tow. decyzją S. A. uchylił, uznając za słuszny zarzut tej skargi, że S. A. nie rozważył twierdzenia pozwanego, iż zasądzona wyrokiem S. O. z 13 lutego 1922 suma 6.480 mkp. była należnością w pewnej mierze już zwaloryzowaną, gdyż S. O. określił w powyższej kwocie odszkodowanie, mając na względzie spadek marki polskiej i nie ustalając wcale, ileby się poszkodowanemu należało w walucie tej mocy, w której przed wypadkiem zarabiał; jak wyjaśnił S. Najwyższy, kwestja powyższa miała ważne dla wyniku sprawy znaczenie, o ileby bowiem zasądzona powodowi tytułem skapitalizowanej renty kwota 6.480 mkp. istotnie nie była obliczona przez S. O. według przepisów ustawy z 2-go czerwca 1903 na podstawie zarobku poszkodowanego z czasu przed wypadkiem, lecz stanowiła sumę roszczeń powoda, uwzględnionych przez Sąd w całej ich cyfrowej rozciągłości wobec zdeprecjonowania żądanej sumy wskutek spadku waluty, błędne byłoby zastosowanie przez S. A. do tej kwoty przy przerachowaniu przepisów §§ 12—14 rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924, poz. 1029, ponieważ stawki skali § 12 tego rozp. mają zastosowanie, o ile podstawą obliczenia renty był zarobek, otrzymany przez poszkodowanego przed wypadkiem, względnie inna suma, wyrażająca stratę, poniesioną przez poszkodowanego wskutek utraty zdolności do pracy, lecz w każdym razie dostosowana do cen z czasu przed wypadkiem; gdyby więc zasądzona przez S. O. na rzecz powoda skapitalizowana renta nie była wyprowadzona w sposób, przewidziany w pomienionym § 12, przerachowanie jej musiałyby być dokonane według ogólnych przepisów § 39 rozp. waloryzacyjnego z 14 maja 1924;

że przy ponownem rozpoznaniu sprawy S. A. decyzją S. O. uchylił i zasądzoną wyrokiem z 13 lutego 1922 sumę 6.480 mkp. przerachował na 482 zł. 40 gr., stwierdzając, iż suma 6.480 mkp. była zwa-

loryzowanym przez S. O. odpowiednikiem 450 rb., do której sprowadzało się żądane przez powoda w kwocie 3.000 rb. odszkodowanie za całkowitą utratę zdolności do pracy wobec ustalenia przez biegłych, iż utrata ta w rzeczywistości stanowiła jedynie 15% zdolności do pracy; ze względu na to S. A. uznał, iż podstawową sumę odszkodowania z tytułu wypadku należy określić w kwocie 450 rb., które na mocy §§ 12, 13 i 14 rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924, poz. 1029, podlegają przerachowaniu na marki po kursie 2 mk. 16 fen. za rubla i następnie na złote według stawki 45 gr. za markę, odpowiadającej dacie wypadku;

że zgłoszony przez pełnomocnika pozwanego Towarzystwa na posiedzeniu S. N. zarzut co do nieprawidłowego przywrócenia powodowi S. przez S. A. terminu kasacyjnego nie podlega rozpoznaniu, gdyż pozwane Tow. mogło zakwestjonować zasadność decyzji S. A. o przywróceniu terminu kasacyjnego w odpowiedzi na skargę kasacyjną (por. orzec. S. N. w zb. orz. Nr. 5/19), gdy zaś odpowiedzi tej we właściwym czasie (art. 760 w związku z art. 801 u. p. c.) nie złożyło, nie może już zgłaszać zarzutów przeciwko przywróceniu terminu;

że zarzut skargi kasacyjnej powoda, iż S. A. bez wskazania pobudek uznał, że zasądzona przez S. O. suma 6.480 mkp. była zwaloryzowanym odpowiednikiem żądanej przez powoda sumy podstawowej odszkodowania i że tę ostatnią sumę należy określić w wysokości 15% od 3.000 rb., t. j. w kwocie 450 rb., jest nieusprawiedliwiony, gdyż S. A. doszedł do pierwszego z powyższych wniosków na zasadzie rozważenia przesłanek wyroku S. O. z 17 lutego 1922, drugi zaś z tych wniosków oparł na treści skargi powodowej, której przeinaczenia skarżący nie zarzuca;

że natomiast dalszy zarzut skarżącego, iż S. A. nie zastosował się w swej decyzji do wyjaśnień, udzielonych w orzeczeniu S. N., zapadłym w niniejszej sprawie (zb. orz. Nr. 164/29), jest słuszny, albowiem kwota 450 rb., którą S. A. przyjął za podstawową sumę przerachowania, nie mogła być, tak samo jak i poprzednio suma 6.480 mkp., przerachowana według stawek § 12 rozp. walor., gdyż z ustaleń S. A. nie widać, aby w kwocie tej wyrażała się przypadająca powodowi renta, obliczona zgodnie z przepisami ustawy z 2 czerwca 1903 na podstawie zarobku jego z czasu przed wypadkiem, względnie oparta na innym obliczeniu poniesionych przez poszkodowanego wskutek nieszczęśliwego wypadku strat, również jednak uwzględniającem ceny z czasu, poprzedzającego wypadek; S. A., skoro doszedł do wniosku, iż suma 6.480 mkp., zasądzona wyrokiem S. O. z 13 lutego 1922, mieściła w sobie należność powoda już do pewnego stopnia zwaloryzowaną, winien był ustalić na zasadzie znajdujących się w sprawie danych, jaka z tej sumy część przypadająca na należność powoda, określoną według przepisów ustawy z 2 czerwca 1903, i jedynie

do tej ostatniej kwoty mógł zastosować przepisy §§ 12—14, a także § 15 rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924, poz. 1029, przyczem nie byłby Sąd związany sposobem obliczenia odszkodowania, przytoczonym w skardze powodowej; natomiast jeżeli dla powyższego ustalenia nie było w sprawie dostatecznego materiału, przerachowanie według wyjaśnienia S. N. musiało być dokonane na zasadzie ogólnych przepisów § 39 rozp. walor. z 14 maja 1924 i w takim razie do sumy 450 rb., w której, jak ustalił S. A., wyrażało się zgodnie z uwzględnionem przez S. O. żądaniem powoda odszkodowanie za utratę przez niego wskutek wypadku z 5 lipca 1918 zdolności do pracy w razie określenia jej stopnia na 15%, podlegała zastosowaniu odpowiednia stawka skali § 2 rozp. walor. z 14 maja 1924;

z tych zasad S. N. decyzję S. A. w Warszawie z 28 lutego 1930 z powodu obrazy art. 711 i 813 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi w innym składzie sędziów do ponownego rozpoznania przekazuje.

344.

1. *W postępowaniu działowem przywrócenie terminu kasacyjnego z powodu późnego przygotowania przez Sąd motywów jednemu z współspadkobierców winno skutkować przywrócenie tegoż terminu i dla pozostałych.*

2. *Zarzut rzeczy osądzonej, podniesiony po raz pierwszy w skardze kasacyjnej, nie ulega sprawdzeniu w postępowaniu kasacyjnym.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 30 stycznia 1931. C. 2318/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że w skardze kasacyjnej współspadkobiercy Franciszka M. Zygmunt M., Franciszek G., działający osobiście oraz w charakterze opiekuna nieletnich: Jana, Stanisławy, Franciszka, Antoniego, Janiny i Zofji G., Józef G., Marjanna Sz., Jan P. i Stanisława I-mo voto M., II voto W., zarzucają Sądowi Okręgowemu obrazę art. 81, 112, 133, 895 u. p. c. oraz art. 1351 k. c.: 1); 2) przez nieprzyjęcie pod uwagę, iż we wszystkich załączonych do sprawy aktach notarialnych cesji swych praw spadkowych strony powołują się na prawomocny wyrok, zapadły 5 lipca 1890 w sprawie o dział tegoż spadku pomiędzy temiż stronami, i rozpoznanie sprawy niniejszej pomimo istnienia prawomocnego wyroku sądowego w tym samym przedmiocie, obowiązującego zarówno Sąd, jak i strony; 3) przez odrzucenie pisemnego dowodu cesji do praw do spadku, dokonanej przez wnuka spadkodawcy Antoniego M. na rzecz brata Franciszka M., z niesłusznego założenia, iż opiewa on na nazwisko „Minka” a nie „Mańka”, pomimo czyjegokolwiek

zarzutu przeciwko temu dowodowi; 4) przez błędne i nieuzasadnione zasądzenie kosztów procesowych na rzecz sukcesorów powoda Wincentego M. — Tomasza i Pawła M. od skarżących, którzy wygrali proces w drugiej instancji; ponadto w teje skardze kasacyjnej wszyscy skarżący z wyjątkiem Zygmunta M. zarzucają S. O. obrazę art. 785 u.p.c. przez wydanie 30 lipca 1930 decyzji, odmawiającej przywrócenia im terminu do założenia skargi kasacyjnej, pomimo przywrócenia tegoż terminu współsukcesorowi Zygmuntowi M ;

że aczkolwiek przytoczony powyżej ostatni zarzut skargi kasacyjnej w zasadzie jest słuszny, albowiem w postępowaniu działowym czynności jednego ze współspadkobierców, o ile skierowane są ku obronie spornej prawa, należące niepodzielnie do innych uczestników działu, w myśl art. 15¹ u. p. c. mają moc również w stosunku do współsukcesorów, którzy tych czynności nie dopełnili, a przeto przywrócenie terminu kasacyjnego z powodu późnego przygotowania przez Sąd motywów jednemu ze współspadkobierców, Zygmuntowi M., winno było skutkować przywrócenie tegoż terminu i dla pozostałych, jednakże zarzut ten właściwie jest bezprzedmiotowy, gdyż S. O., pomimo odmowy przywrócenia terminu kasacyjnego współuczestnikom działu Sz., G., W. i P., następną swą decyzją z 3 września 1930 nadał bieg skardze kasacyjnej wszystkich skarżących;

że niesłuszny jest również drugi zarzut skargi kasacyjnej, skarżący bowiem żadnych zarzutów co do tego, by niniejszy spór działowy został już uprzednio rozstrzygnięty prawomocnym wyrokiem b. Sądu gminnego z 5 lipca 1890, w instancjach merytorycznych nie czynili i zarzut ten, jako podniesiony po raz pierwszy w skardze kasacyjnej, sprawdzeniu nie ulega...

345.

1. *W postępowaniu egzekucyjnym winny być przestrzegane formy i tryb postępowania, nakazane ustawą, obowiązującą w miejscu, gdzie egzekucja jest wykonywana, chociażby wykonywany wyrok wydany był w innej dzielnicy państwa pod powagą odrębnych przepisów proceduralnych.*

2. *Do wykonania na obszarze b. zaboru rosyjskiego wyroku zaocznego, wydanego przez Sąd dzielnicy b. zaboru niemieckiego, nie ma zastosowania przepis art. 735 u. p. c. 1864 o wygaśnięciu mocy obowiązującej wyroku zaocznego, niewykonywanego w ciągu lat trzech.*

3. *W drodze wyjątku od zasady, że w postępowaniu przed Sądem i w postępowaniu egzekucyjnym mają zastosowanie przepisy proceduralne, obowiązujące w miejscu wykonania czynności procesowej, do czynności procesowych, dokonywanych w trybie udzielenia pomocy prawnej, stosować należy przepisy proceduralne, obowiązujące w miej-*

scu urzędowania Sądu, od którego żądanie pomocy prawnej pochodzi, chyba że odstąpienie od norm miejsca wykonywania czynności jest prawem, obowiązującym w tem miejscu, wzbronione.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 30 stycznia 1931. C. 1844/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu rzecznika strony skarżącej i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Benjamin D. wystąpił 2 stycznia 1930 przed Sąd grodzki w Łodzi przeciwko Towarzystwu Kopalni o uznanie, że wyrok zaoczny z 19 maja 1925, wydany przez Sąd powiatowy w Katowicach z powództwa pozwanego Towarzystwa przeciwko powodowi i inn. o 500 zł. z procentami i kosztami, utracił moc w myśl art. 735 u. p. c., ponieważ nie był wykonywany w ciągu trzech lat od daty wykonalności, dopiero bowiem w grudniu 1929 pozwane Tow. wszczęło przeciwko powodowi z pomienionego wyroku egzekucję, kierując ją do ruchomości powoda, znajdujących się w Łodzi;

że Sąd grodzki wyrokiem z 28 stycznia 1930 uwzględnił powództwo, a S. O. 28 marca 1930 zatwierdził wyrok Sądu grodzkiego, odrzucając twierdzenie pozwanego, iż do wyroku, wydanego pod rządą ustawy procesowej, obowiązującej w Katowicach, art. 735 u. p. c. z 1864, tam nie mającej mocy prawnej, nie ma zastosowania;

że w skardze kasacyjnej pozwane Tow. wniosło o uchylenie wyroku S. O. z powodu obrazę przepisów proceduralnych;

że w myśl ogólnie przyjętej w nauce i judykaturze zasady w postępowaniu przed Sądem, jak również w postępowaniu egzekucyjnym stosować należy przepisy proceduralne, obowiązujące w miejscu wykonania czynności procesowej; od tej zasady mogą zachodzić wyjątki w pewnych warunkach, jak np. w przypadku udzielenia pomocy prawnej, o ile przytem, naturalnie, odstąpienie od norm miejsca wykonania czynności nie będzie prawem, tam obowiązującym, zabronione;

że przeto w materji wykonania wyroku, chociażby wydanego w innej dzielnicy państwa pod powagą odrębnych przepisów proceduralnych, winny być przestrzegane formy i tryb postępowania, nakazane ustawą, obowiązującą w miejscu, gdzie egzekucja jest wykonywana;

że w danym wszakże przypadku wynikłe w sporze niniejszym zagadnienie prawne nie dotyczy form i trybu prowadzenia egzekucji, lecz wkracza w dziedzinę oceny mocy egzekucyjnej wyroku, na którego podstawie pozwane Tow. wdrożyło egzekucję, domagając się wyegzekwowania zasądzonej mu należności pieniężnej;

że w tym przedmiocie miarodajne są nie przepisy, obowiązujące w miejscu prowadzenia egzekucji, lecz przepisy, na których podstawie wydany był wyrok, czyli przepisy tej dzielnicy, gdzie znaj-

duje się Sąd, przed którym toczył się proces, zakończony wyrokiem, moc bowiem egzekucyjna tytułu ważnego i ulegającego wykonaniu w jednej dzielnicy nie może być podawana w wątpliwość w innej dzielnicy, gdyż przeczyłoby to zasadzie jednności państwa, która wymaga, aby czynności prawne jednakową miały wagę w całym państwie, bez względu na to, czy miały miejsce w tej lub innej dzielnicy, chociażby rządzącej się odrębnymi ustawami; celem zaś zrealizowania tej zasady za jedyną racjonalną podstawę określenia mocy obowiązującej aktu władzy państwowej może być przyjęta ustawa, którą kierował się dany organ władzy, gdyby bowiem przyjąć ustawę miejsca egzekucji z aktu, nastąpiłoby mogła rozbieżność w wyniku oceny mocy obowiązującej tegoż aktu;

że w myśl przepisów ustawy o postępowaniu cywilnym z 1877, obowiązującej na Górnym Śląsku, wyrok zaoczny nie może być poczytywany za niemający mocy prawnej z tej przyczyny, że do jego wykonania wierzyciel nie przystąpił w ciągu trzech lat, stosowanie zaś art. 735 u. p. c. 1864 do wyroku, wydanego pod rządem ustawy z 1877, jak wyżej zaznaczono, pozbawione byłoby podstawy prawnej;

że wobec tego zaskarżony wyrok S. O., jako oparty na błędnem zastosowaniu art. 735 u. p. c. i niemający wskutek tego, wbrew art. 142 u. p. c., uzasadnienia prawnego, ulega uchyleniu;

z tych zasad S. N. wyrok S. O. w Łodzi z 28 marca 1930 z powodu obrazu art. 142 u. p. c. uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

346.

Wniosek o przywrócenie terminu do założenia skargi kasacyjnej ulega rozpoznaniu po uprzednim uznaniu przez Sąd dopuszczalności wogóle skargi kasacyjnej w sprawie.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 30 stycznia 1931. C. 2332/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora, zważywszy:

że zaskarżoną decyzją S. O. odmówił rozpoznania wniosku skarżącej o przywrócenie terminu do założenia skargi kasacyjnej na wyrok z 6 grudnia 1929 z uwagi, że spór toczył się o własność pianina i wartość przedmiotu zaskarżenia nie przekracza 300 zł. (art. 186 ust. 2 u. p. c.);

że w skardze kasacyjnej na powyższą decyzję skarżąca utrzymuje, iż przy rozpatrywaniu wniosku o przywrócenie terminu Sąd winien ograniczyć się do stwierdzenia, czy zachodzą okoliczności, zezwalające na przywrócenie terminu, natomiast nie jest uprawniony do badania kwestji dopuszczalności zaskarżenia kasacyjnego;

że jednak twierdzenie skarżącej nie jest usprawiedliwione, albowiem w razie zgłoszenia przez stronę wniosku o przywrócenie terminu, należy przedewszystkiem zbadać, czy stronie służył termin, którego przywrócenia się domaga, a zatem S. O. uprawniony jest do sprawdzenia, czy wobec ograniczenia kasacji, wprowadzonego ust. 2-im art. 186 u. p. c., strona ma prawo zaskarżenia kasacyjnie wyroku, czyli czy zachodzą wyroki, upoważniające ją do korzystania z terminu dwumiesięcznego, przewidzianego w art. 191 u. p. c., i dopiero po przekonaniu się, iż termin ten wogóle służył zgłaszającej wniosek stronie, może się wdać w ocenę słuszności tego wniosku z punktu widzenia przepisów art. 835 u. p. c. (por. orzec. S. N. 105/1929); z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

347.

1. Zapłata wierzycielowi przez dłużnika osobistego długu, zahipotekowanego na nieruchomości, nabytej przez osobę trzecią, która odpowiada za ten dług rzeczowo, w formie cesji tego długu przez wierzyciela na rzecz płacącego, stanowi uiszczenie długu, a nie nabycie w drodze cesji prawa do wierzytelności; dłużnik, który dług uiszczył, uważa się w myśl p. 3 art. 1251 k. c. za podstawionego w stosunku do właściciela nieruchomości w prawa wierzyciela.

2. Osoba trzecia, podstawiona z samego prawa stosownie do art. 1251 k. c. w prawa spłaconego wierzyciela, może tak samo, jak podstawiona przez umowę, wykonywać prawa i skargi, jakie służyły spłaconemu wierzycielowi, tylko do wysokości nakładu na spłacenie rzeczywiście poniesionego, z czego wynika, że kwota, do wysokości której nastąpiło podstawienie, ulega przerachowaniu według daty dokonania zapłaty przez podstawionego.

3. Art. 30 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych przyznaje wszystkim powodom, względnie wszystkim pozwany łącznie prawo do otrzymania wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, przewidziane w taksie dla adwokatów. Zasądzenie przeto na rzecz pozwanych, względem których powództwo w części zostało oddalone, przypadającego im wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, a nadto na rzecz pozwanego, względem którego powództwo w całości oddalone zostało, całkowitego wynagrodzenia za prowadzenie sprawy w stosunku do wartości całego powództwa, jako obejmujące podwójną sumę przypadającego według taksy dla adwokatów wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, stanowi uchybienie przeciwko przepisowi powołanemu wyżej art. 30 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 28 lutego — 14 marca 1930. C. 1439/29.

Ignacy i Zofja małż. E. w skardze powodowej wnosili o przerachowanie zapisanej pod Nr. 5 dzia-

łu IV wykazu hipotecznego nieruchomości warszawskiej Nr. 1600-R sumy 100.000 mk. z odsetkami do 1 lipca 1924 na 100% skali § 2 rozp. walor., czyli na kwotę 70.571 zł. 60 gr., i o zasądzenie od pozwanych Ignacego T., Icka-Ajzyka G. i inn. niepodzielnie tej kwoty 70.571 zł. 60 gr. oraz tytułem odsetek od 1 lipca 1924 do 31 grudnia 1927 14.820 zł., przyczem wyjaśnili, że w lutym 1919 powodowie nabyli od małż. R. powyższą nieruchomość, zabezpieczając na niej na rzecz sprzedawców z tytułu niespłaconej części szacunku kwotę 100.000 mk., że za aktem z 28 lutego 1920 powodowie nieruchomość tę sprzedali pozwanemu T., który przyjął w szacunku pomieniony dług 100.000 mk. do zapłaty, że następnie na mocy aktu przelewu z 20 marca 1920 powodowie nabyli od małż. R. prawo do powyższej sumy i że od T. nieruchomość w drodze kolejnych odsprzedaży przeszła do pozwanych Icka G. i inn., których własność obecnie stanowi. Pozwany T. powództwa nie przyznał, twierdząc, iż on nie może ponosić żadnej odpowiedzialności za powyższą należność, gdyż nie był pierwotnym dłużnikiem, a w chwili wytoczenia powództwa nieruchomości, sporną sumą obciążonej, już nie posiadał, reszta zaś pozwanych przyznała powództwo, lecz tylko do wysokości sumy, wpłaconej przez samych powodów przy nabyciu spornej wierzytelności. S. O. powództwo uwzględnił w wysokości sumy, przez pozwanych Icka G. i inn. przyznanej, t. j. w kwocie 4.940 zł. tytułem kapitału i 1.037 zł. 40 gr. tytułem odsetek, a resztę powództwa w stosunku do nich oraz całe powództwo w stosunku do T. oddalił i zasądził od powodów tytułem kosztów procesu na rzecz pozwanego T. 1.830 zł. i na rzecz pozostałych pozwanych 1.350 zł. S. A., do którego odwołali się ze skargą powodowie, wyrok S. O. zatwierdził, zasądzając od powodów tytułem kosztów procesu za II instancję 915 zł. 44 gr. na rzecz pozwanego T. oraz 675 zł. 18 gr. na rzecz pozostałych pozwanych.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powodów domaga się uchylenia wyroku S. A. z powodu obrazy art. 1251 p. 3, 1352 i 1594 k. c., art. 339, 366 i 711 u. p. c., § 3 rozp. walor. oraz art. 30, 31 i 33 przep. tymcz. o koszt. sąd.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów pełnomocników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że S. A. ograniczenie przerachowania spornej sumy li tylko do wysokości równowartości kwoty, zapłaconej za nią przez samych powodów w akcie z 20 marca 1920, usprawiedliwił tem, iż w danym przypadku miało miejsce podstawienie z p. 3 art. 1251 k. c., przyczem zaznaczył, iż zasadniczo dopuszcza możliwość istnienia w okolicznościach niniejszej sprawy cesji, na której opierała się strona powodowa, lecz stwierdza brak w sprawie dowodów, któreby obalały istniejące domniemanie prawne, iż nabycie ciężącej na nieruchomości sumy hi-

potecznej przez dawnego współwłaściciela nieruchomości, odpowiedzialnego za powyższy dług osobiście, skutkujące zwolnienie go od długu osobistego, a zarazem uzyskanie przez niego prawa do wierzytelności hipotecznej, stanowi podstawienie, przewidziane w p. 3 art. 1251 k. c.;

że powyższe przesłanki, na których oparte zostało przez S.-A. zastosowanie do danego przypadku przepisów art. 1251 k. c. o podstawieniu, nie są trafne, jednak w ostatecznym wywodzie wniosek Sądu w tym przedmiocie winien być uznany za zasadny; E., którzy po sprzedaży nieruchomości T. nie przestali być odpowiedzialni osobiście za niedopłaconą R. resztę szacunku nieruchomości w kwocie 100.000 mk., zabezpieczoną na tej nieruchomości, i tylko odpowiedzialność hipoteczną z tego długu włożyli na nowonabywcę T., nie mogli przez zapłatę R-om 100.000 mk. stać się cesjonariuszami powyższej wierzytelności, gdyż zapłata przez dłużnika należnej od niego sumy stanowi uiszczenie długu, a nie nabycie w drodze cesji prawa do wierzytelności; z chwilą zapłacenia przez E. R-om sumy 100.000 mk. dług wygasł, a wskutek tego wygasła i hipoteka, zabezpieczająca wierzytelność i będąca jej akcesorium, gdyby nie przepis p. 3 art. 1251 k. c., z którego mocy, w wyniku zapłacenia przez E. R-om długu, za który odpowiedzialni byli nie tylko oni sami osobiście, ale i T. rzeczowo, nastąpiło podstawienie E. w prawa R. w stosunku do T., jako hipotecznego dłużnika; wobec powyższego, tylko na tym przepisie mogli powodowie oprzeć swe żądanie zasądzenia na ich rzecz sumy 100.000 mk. od T., względnie dalszych nabywców nieruchomości;

że w tym stanie rzeczy nie wymagają szczególnego rozbioru zarzuty skargi kasacyjnej, skierowane przeciwko wyżej przytoczonym przesłankom S. A. i sprowadzające się do twierdzenia, iż, wbrew wywiodom S. A., istnienie w danym przypadku umowy cesji zostało przez powodów dostatecznie wykazane, a pozwani nie poparli należytemi dowodami swego twierdzenia, iż miało tu miejsce podstawienie;

że niezależnie od powyższego skarga kasacyjna zarzuca, iż S. A. niesłusznie zastosował przy przerachowaniu skale, odpowiadającą dacie uczynionego podstawienia, gdyż powołane przez S. A. orzeczenie S. N. Nr. 182/26, dotyczące podstawienia umownego, nie może mieć zastosowania w sprawie niniejszej, w której ma miejsce, jak uznał S. A., podstawienie prawne;

że zarzut ten jest również niesłuszny, gdyż podstawienie prawne wywołuje te same skutki, co podstawienie umowne, i przytoczona w orzeczeniu S. N. Nr. 182/26 teza, iż podstawiony może wykonywać prawa i skargi, jakie służyły spłaconemu wierzycielowi, tylko do wysokości nakładu, na spłacenie rzeczywiście poniesionego, ma zupełne zastosowanie i do podstawienia prawnego, z tego zaś wynika, że S. A. słusznie uznał, iż powodowie mogą żądać

od pozwanych zwrotu tego tylko, co sami R-om zapłacili, czyli że sporna suma winna być przerachowana według daty dokonania przez nich tej zapłaty;

że dalszy zarzut skargi kasacyjnej, iż S. A. nie słusznie zasądził od powodów na rzecz pozwanych kosztów procesu za pierwszą instancję, gdyż niższe od żadanego w skardze powodowej przerachowanie przez Sąd należności powodów nie może być uważane za oddalenie roszczeń powodowych w sensie art. 33 przep. tymcz. o koszt. sąd. — nie może być uwzględniony, jako zgłoszony po raz pierwszy w skardze kasacyjnej, w S. A. bowiem powodowie żadnych zarzutów w kwestji zasądzenia od nich kosztów procesu za pierwszą instancję nie czynili, nie miał więc S. A. potrzeby badania tej kwestji;

że natomiast podlega uwzględnieniu i winien skutkować uchylenie w odnośnej części wyroku S. A. zarzut co do nieprawidłowego określenia wysokości przypadających od powodów kosztów procesu za drugą instancję; jak widać z wyroku, S. A. zasądził od powodów na rzecz pozwanego T., względem którego powództwo w całości zostało oddalone, wynagrodzenie za prowadzenie sprawy w drugiej instancji w ilości, przewidzianej w taksie dla adwokatów, od całej żadanej przez powodów sumy 85.391 zł., t. j. w kwocie 915 zł 44 gr., a oprócz tego zasądził od powodów tytułem tegoż wynagrodzenia za prowadzenie sprawy w drugiej instancji na rzecz pozostałych pozwanych w stosunku do których powództwo wyrokiem pierwszej instancji częściowo było uwzględnione kwotę 675 zł. 18 gr.; w ten sposób S. A. zasądził podwójną sumę przypadającego według taksy dla adwokatów wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, wbrew art. 30 przep. tymcz. o koszt. sąd., który traktuje wszystkich powodów w danej sprawie, względnie wszystkich pozwanych, jako jedną stronę i wszystkim im łącznie przyznaje prawo do otrzymania wynagrodzenia za prowadzenie sprawy w ilości, przewidzianej w taksie dla adwokatów;

z tych zasad S. N. wyrok S. A. w Warszawie z 18 kwietnia 1929 w części, dotyczącej kosztów procesu za drugą instancję, z powodu obrazy art. 30 przep. tymcz. o koszt. sąd. (D. U. R. P. Nr. 54/1928, poz. 520) uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w uchyłonej części w innym składzie sędziów przekazuje; co do reszty skargę kasacyjną oddala.

348.

Za pracę w godzinach nadliczbowych należy się pracownikowi wynagrodzenie bez względu na to, czy zgodnie z art. 6 ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U 1920 Nr. 2, poz. 7), pracę tę usprawiedliwiły wyjątkowe oko-

liczności i czy państwowa władza nadzorcza udzieliła zezwolenia na przekroczenie normy pracy.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 9 stycznia 1931. C. 2382/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu rzecznika skarżącego i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że S. A., opierając się na przepisach art. 8 i 11 ustawy z 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. 1920 Nr. 2, poz. 7), zasądził od pozwanej firmy na rzecz powoda wynagrodzenie za dwie godziny nadliczbowe pracy w każdą sobotę i każdą niedzielę, oddalił natomiast żądanie zasądzenia wynagrodzenia za resztę godzin i dni pracy w godzinach nadliczbowych, powodując się tem, że powód nie udowodnił nastąpienia wyjątkowych okoliczności, któreby zgodnie z art. 6 powołanej ustawy usprawiedliwiały pracę w godzinach nadliczbowych, oraz otrzymania zezwolenia państwowej władzy nadzorczej na przekroczenie normy pracy;

że w skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia wyroku w części, dotyczącej wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, z powodu obrazy art. 2, 6, 8 i 16 ustawy z 18 grudnia 1919 oraz art. 339, 366 i 711 u. p. c.;

że ustawa z 18 grudnia 1919 w art. 18 przewiduje karę grzywny lub aresztu za przekroczenie jej postanowień, nie uchyła natomiast na wypadek przekroczeń ani ogólnych zasad prawa cywilnego, dotyczących obowiązku pracodawcy wynagrodzenia pracownika, ani też wpływającego ze szczególnego przepisu art. 16 tejże ustawy prawa pracownika do otrzymania wyższego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych; odmienny w tym względzie wniosek stwarzałby niczem nieusprawiedliwione korzyści na rzecz pracodawcy i byłby sprzeczny z przewodnią myślą samej ustawy, która, jak wyjaśnił już S. N. (zb. orzec. S. N. 1928 Nr. 123), ma na celu ochronę interesów zdrowotnych i kulturalnych warstw pracujących; wobec tego ostateczny wniosek Sądu w części, oddalającej powództwo, nie jest usprawiedliwiony;

że S. A. z obrazą art. 711 u. p. c. nie wyjaśnił, drogą jakiego obrachunku doszedł do kwoty 750 zł., które zasądził na rzecz skarżącego tytułem wynagrodzenia za pracę, wobec czego pozbawił S. N. możliwości sprawdzenia zarzutu skarżącego, jakoby w obliczeniu zaszła pomyłka na jego niekorzyść;

że w tych warunkach wyrok nie może ostać się w mocy bez potrzeby rozważania pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej;

z tych zasad S. N. wyrok S. A. w Warszawie z 27 maja 1930 w punkcie oddalenia części powództwa, dotyczącej wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, z powodu obrazy art. 711 u. p. c. uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponow-

nego rozpoznania w innym składzie sędziów w uchylonej części przekazuje.

349.

Układ, zatwierdzony w postępowaniu układowem, nie stanowi tytułu egzekucyjnego¹⁾.

Orzeczenie składu siedmiu sędziów izby trzeciej (sek. 1)
Sądu Najwyższego z 11 maja 1931. R. 78/31.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej firmy S. i M. W. o 616 zł. 80 gr. nie uwzględnił rekursu rewizyjnego wierzycielki od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 15 listopada 1930 R. I. 1002/30/2, którą uchwałę Sądu Okręgowego we Lwowie z 26 sierpnia 1930 Sa. 307/29 na rekurs zobowiązanego zmieniono.

Uzasadnienie:

S. N., rozpoznając w składzie trzech sędziów sprawę niniejszą, poddał w myśl art. 40 prawa z 6 lutego 1928 D. U. R. P. poz. 93 o ustroju Sądów powszechnych, przedewszystkiem pod rozpoznanie składowi siedmiu sędziów kwestję mocy egzekucyjnej układów zawartych w postępowaniu układowem. S. N. w składzie siedmiu sędziów w dniu 11 maja 1931 przyjął, po wysłuchaniu prokuratora S. N. zasadę prawną, iż układ, zatwierdzony w postępowaniu układowem, nie stanowi tytułu egzekucyjnego. Zasadę tę wpisano do księgi zasad prawnych. Uzasadnienie jej jest następujące:

Ordynacja układowa, objęta rozporządzeniem cesarskiem z 10 grudnia 1914 austr. Dz. P. P. Nr. 337, nie zawiera wyraźnego postanowienia, by w postępowaniu układowem zgłoszenie wierzytelności i rozpoznanie jej co do prawa głosu wskutek zarzutów bądź wierzyciela innego, bądź dłużnika doprowadzić miało do stworzenia tytułu egzekucyjnego.

Objęta temże samem rozporządzeniem cesarskiem ordynacja upadłościowa, której postanowienia mają w postępowaniu układowem być zastosowane odpowiednio (§ 63 ord. ukł.), stanowi w art. 61, że dla zaspokojenia roszczeń nie zaprzeczonych wyraźnie przez dłużnika, a ustalonych w postępowaniu upadłościowem, można na podstawie wpisu, dokonanego przez komisarza upadłości w wykazie wierzycieli, prowadzić egzekucję do majątku, który dłużnikowi pozostawiony został do swobodnego rozrządzenia, lub który dłużnik nabył po uchyleniu upadłości.

W postępowaniu upadłościowem ustalenie wierzytelności odbywa się z urzędu (§ 105 ord. upadł.). Zarządca upadłości ma obowiązek złożyć oświadczenie co do każdej wierzytelności. Nadto dłużnik i wierzyciele, których wierzytelność została usta-

lona, lub którym przyznano prawo głosu, mają prawo do zaprzeczenia wierzytelności zgłoszonych. Wierzytelność poczytać należy za ustaloną, jeżeli zarządca upadłości ją uznał, a żaden z wierzycieli jej nie zaprzeczył (§ 109 ord. upadł.). Wierzyciel, którego wierzytelność została zaprzeczona, może wystąpić w drodze sporu o jej ustalenie przeciwko zaprzeczającemu (§ 110 ord. upadł.). Wynik badania wierzytelności wciągnąć ma komisarz upadłości do spisu wierzytelności, t. j. zaznaczyć w nim, czy wierzytelność została ustalona, czy zaprzeczona. Jeżeli przed rozstrzygnięciem sporu wdrożonego wskutek zaprzeczenia wierzytelności przystąpić należy do głosowania nad układem przymusowym, natenczas stosownie do wysokości wierzytelności komisarz upadłości lub Sąd upadłościowy rozstrzygają po wysłuchaniu stron o dopuszczeniu wierzyciela do głosowania (§§ 143 i 93 ord. upadł.). Dopuszczenie to nie przesądza w niczem późniejszemu ustaleniu wierzytelności.

Ordynacja układowa nie przewiduje podobnego postępowania rozpoznawczego co do należności i wysokości zgłoszonego roszczenia; przewiduje jedynie rozstrzygnięcie komisarza układowego o prawie głosu dla wierzyciela, którego wierzytelność została bądź przez innego wierzyciela, bądź przez dłużnika zaprzeczona. Rozstrzygnięcie to nastąpić ma jednak tylko w tym wypadku, jeżeli głos wierzyciela miałby mieć wpływ na wynik głosowania (§ 44 ord. ukł.).

Z tego zestawienia przepisów ordynacji układowej i ordynacji upadłościowej wynika, że postępowanie układowe nie może uczynić zadość przepisom § 61 ord. upadł. o wpisie wyniku rozpoznania wierzytelności, gdyż w postępowaniu układowem nie ma miejsca ustalenie wierzytelności w rozumieniu przepisów §§ 102 i nast. ord. upadł. Brak jest zatem jednej z istotnych przesłanek ordynacji upadłościowej dla stworzenia tytułu egzekucyjnego. Przyznanie zaś prawa głosu dla wierzytelności zaprzeczonych, jakie w postępowaniu układowem może mieć miejsce (§ 44 ord. ukł.), nie jest identyczne z ustaleniem wierzytelności, gdyż instytucja ustalenia wierzytelności oraz instytucja przyznania prawa głosu są instytucjami zupełnie od siebie odrębnymi, jak to wynika z przeciwstawienia sobie tych dwóch instytucyj w przepisach §§ 93, 105 ust. 5 i 143 ust. 5 ord. upadł.

Nie można także przyjąć, aby samo uznanie wierzytelności przez dłużnika, choćby poparte przysięgą wyjawienia, stanowić miało tytuł egzekucyjny. Ani bowiem ordynacja upadłościowa, ani też przepisy innych ustaw, wymienionych w § 63 ord. ukł., któreby miały być odpowiednio stosowane w postępowaniu układowem (jak np. procedura cywilna) nie nadają samemu przyznaniu długu przez dłużnika mocy egzekucyjnej, lecz dopiero w związku z sądownym ustaleniem wierzytelności, które następuje w postępowaniu upadłościowem przez wpis do spisu wierzytelności, a w po-

¹⁾ Por. w tej materji orzeczenia z 2 listopada 1926, R. 727/26, z 3 marca 1927, R. 1079/26, z 30 sierpnia 1927, R. 914/27, z 13 marca 1928, R. 186/28, oraz orzeczenie plenarne z 10 marca 1928, R. 945/27, ogłoszone w O. S. P. V. 312, 446 i VII. 184.

stępowaniu procesowym przez wydanie wyroku z uznania.

Tak więc odpowiednie zastosowanie przepisów, wymienionych w § 63 ord. ukł. nie doprowadza do wniosku, aby w postępowaniu układowym stworzono być mógł tytuł egzekucyjny.

Także przepis § 1 L. 5 ord. egz. o mocy egzekucyjnej ugody sądowej nie wystarcza do przyjęcia, aby układ zawarty w postępowaniu układowym miał być zawsze tytułem egzekucyjnym. Układ zawarty w postępowaniu układowym nie odpowiada zazwyczaj wymaganiom § 7 ord. egz. o tytule egzekucyjnym, gdyż ani nie wymienia wierzycieli, ani też nie podaje wysokości ich wierzytelności, lecz ogranicza się do ustalenia procentowej wysokości opustu udzielonego dłużnikowi i do oznaczenia czasu płatności rat. Już ten objaw formalny uniemożliwia bezwzględne uznanie układu za tytuł egzekucyjny.

Oczywiście, że układ może być wystylizowany i w formie odpowiadającej przepisom § 7 ord. egz., jeżeli strony chcą mu nadać moc tytułu egzekucyjnego. W tym wypadku nie możnaby odmówić układowi mocy egzekucyjnej w odniesieniu do osób, które go zawarły. Będzie bowiem wtenczas chodziło o ugodę sądową, zawartą w odniesieniu do spornych roszczeń (§ 1380 u. c., § 204 p. c., § 1 L. 5 ord. egz.). Uгода sądowa jest umową. Jako taka stanowi ona prawo między temi osobami, które ją zawarły. Nie możnaby natomiast poczytać układu za ugodę, t. j. umowę wobec tych np. wierzycieli, którzy głosowali przeciwko układowi, albo którzy wogóle w układzie nie brali udziału. Między temi osobami a dłużnikiem nie została bowiem objawiona wola co do zmiany zobowiązania. Tych wszystkich wierzycieli obowiązuje układ z mocy przepisów § 53 ord. ukł., a nie z mocy charakteru układu jako ugody (umowy). Rozpowszechniona w praktyce sądowej terminologja, używająca za określenie pojęcia „Ausgleich“, zawartego w niemieckim tekście ordynacji układowej, wyrażenia „ugoda“ jest nietrafna. Wyrażenie to bowiem „ugoda“ odpowiada tylko pojęciu „Vergleich“, użytemu w § 1380 u. c., § 204 p. c. i § 1 L. 5 ord. egz. To w praktyce zakorzenione niewłaściwe używanie terminu „ugoda“ tak dla wyrażenia pojęcia „Ausgleich“¹⁾ jak i pojęcia „Vergleich“ stanowi jedną z przyczyn, z których powstało nadawanie układowi, zawartemu w postępowaniu układowym, mocy egzekucyjnej.

Moc egzekucyjna układu, zawartego w postępowaniu układowym, bywa w praktyce uzasadniona także tem rozważeniem, że ordynacja układowa nie odmawia układowi wyraźnie charakteru mocy egzekucyjnej. Zapatrywanie to zapoznaje, że do nadania pewnemu aktowi mocy egzekucyjnej nie wystarcza brak negatywnego przepisu prawa, lecz potrzebny jest pozytywny przepis prawny. Wskazuje na to stylizacja § 1 ord. egz., który wymienia wyczerpująco akty, jakim w czasie wydania ordy-

nacji egzekucyjnej przysługiwała moc sądowego tytułu egzekucyjnego. Ilekroć też potem nadawano nowym, § 1 ord. egz. nieobjętym, aktom moc tytułu egzekucyjnego, było to zawsze wyrażane pozytywnym przepisem prawa. Tak stało się też w jednocześnie z ordynacją układową wydaną ordynacji upadłościowej (§ 61). Ta różnica w stylizacji § 61 ord. upadł. z wydaną jednocześnie ordynacją układową stanowi również wskaźnik o odmiennem traktowaniu co do mocy egzekucyjnej przepisów prawa układowego od prawa upadłościowego. Różnica ta została i w motywach ustawodawczych wyraźnie zaznaczona przez umieszczenie w nich wzmianki, że postępowanie układowe nie prowadzi do stworzenia tytułu egzekucyjnego. Powojenna ustawa austriacka z 20 lutego 1925 Dz. P.P. Nr. 87 nadała wprawdzie, pod pewnymi warunkami, układowi zawartemu w postępowaniu układowym moc egzekucyjną. Nie uczyniła ona tego przez proste uzupełnienie przepisów § 53 ord. egz., lecz wprowadziła jednocześnie postępowanie rozpoznawcze dla wierzytelności zgłoszonych. Postępowanie to rozpoznawcze, zgodnie z zasadą przenikającą ustawodawstwo ziem południowych, że samo uznanie długu nie jest jeszcze tytułem egzekucyjnym, jest konieczną przesłanką nadania układowi mocy egzekucyjnej.

Rekurs rewizyjny nie mógł tedy odnieść skutku.

350.

Dopełnienie wymogu art. 161 ust. 10 p. 2 ros. proc. cyw. przy żądaniu egzekucji na podstawie weksłu i wydanego przez Sąd b. zaboru rosyjskiego nakazu egzekucyjnego przeciwko dłużnikowi, mieszkającemu na terytorjum b. zaboru austriackiego, nie wykazują recepty nadawczy i zwrotny, jakoteż odpis wystosowanego przez wierzyciela do dłużnika wezwania o dobrowolne wykonanie zobowiązania w czasokresie trzydniowym¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 30 czerwca 1931. R. 398/31.

Sąd grodzki w Przemyślu dozwoił uchwałą z 2 grudnia 1930, lcz. VIII. E. 6110/30 egzekucji wśród okoliczności wyżej podanych.

Uchwałę tę na rekurs zobowiązanego zmienił Sąd Okręgowy w Przemyślu uchwałą z 25 marca 1931, lcz. II. R. 260/31.

Sąd Najwyższy zatwierdził tę ostatnią uchwałę z następujących powodów:

Wywodom rekursu nie można przyznać słuszności.

¹⁾ Co do wadliwości przekładu „Ausgleich“ na „ugodę“ por. artykuł prof. Ernesta Tilla, ogłoszony w Gazecie Sądowej Warszawskiej z 1925, Nr. 50, str. 803, z okazji rozporządzenia Min. Sprawiedliwości z 24 listopada 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 860) o najniższej ofercie, jako wymogu wniosku o wdrożenie postępowania ugodowego.

¹⁾ Por. Orzeczenie Sądu Najwyższego z 19 lipca 1927 R. 530/27, ogłoszone w O. S. P. VI, 388.

Według art. 161, 10 p. 2 ros. proc. cyw. zobowiązanemu ma być wyznaczony na dobrowolne wykonanie zobowiązania termin trzydniowy od daty doręczenia nakazu egzekucyjnego.

Jeżeli zatem wierzyciel żąda wykonania natychmiastowej egzekucji przeciw zobowiązanemu, winien wykazać, że wymogi temu zadość uczyniono, t. j. że mu nakaz ten doręczono.

Jest to zatem przesłanka, stwierdzająca wykonalność tytułu egzekucyjnego w rozumieniu § 7 ord. egz. i dlatego jedynie w sposób odpowiadający temu przepisowi ma być wykazana, t. j. dokumentem publicznym lub publicznie uwierzytelnionym, np. poświadczeniem notariusza.

Przedłożone przez rekurenta w niniejszym wypadku dokumenty wymogom tym nie odpowiadają, recepis bowiem nadawczy oraz zwrotne poświadczenie odbioru stwierdzić mogą jedynie fakt nadania przez rekurenta i odebrania przez zobowiązanego pewnego listu, nie mogą jednak udowodnić treści oświadczeń w liście tym zawartych, dołączony zaś zwykły odpis tego listu nie może być w postępowaniu egzekucyjnym uznany za wystarczający dowód, że właśnie taki list był przedmiotem tej przesyłki.

Z tych względów należało uznać dozwole nie egzekucji przez Sąd I jako przedwczesne, a tem samem zaskarżoną uchwałę jako w swej sentencji słuszną.

351.

Nieprzedłożenie zapisu na Sąd polubowny nie stanowi przeszkody w dozwole niu egzekucji na podstawie wyroku tego Sądu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 30 czerwca 1931. R. 347/31.

Sąd Apelacyjny we Lwowie jako Sąd rekursowy uchwałą z 21 lutego 1931. Lcz. II. R. 115/31 zmienił uchwałę Sądu Okręgowego w Sanoku z 25 października 1930, Lcz. I. 2. E. 185/30, pozwalającą egzekucji na podstawie wyroku Sądu polubownego, odmawiając dozwole nia tejże z tej przyczyny, że wierzycielka egzekwująca nie przedłożyła zapisu na Sąd polubowny.

Sąd Najwyższy uwzględniając rekurs rewizyjny wierzycielki egzekwującej zniósł uchwałę Sądu rekursowego i polecił powziąć ponownej decyzji z następujących powodów:

Jak to już S. N. w swej decyzji z 26 lutego 1929 III. R. 1003/28/1 zapadłej w sprawie egzekucyjnej między temi samemi stronami, na podstawie tego samego tytułu egzekucyjnego i w niezmiennych okolicznościach zaznaczył, wyrok Sądu polubownego stanowi według § 1 L. 16 ord. egz. sam przez się, a więc bez zapisu na ten Sąd, tytuł egzekucyjny, — zaczem nieprzedłożenie tego zapisu nie może stanowić przeszkody w dozwole niu egzekucji.

O ile Sąd rekursowy z treści powyższego przepisu wysnuwa obowiązek wierzyciela do dostarczenia dowodu, że wyrok Sądu polubownego wydał Sąd polubowny prawidłowo ustanowiony, — zauważa się, że przepis ten ani żaden inny nie zawiera najmniejszej wzmianki o takim obowiązku lub dowodzie.

Zresztą, o ile dowodem prawidłowego ustanowienia takego Sądu miałyby być zapis na Sąd polubowny, to dowód taki w wielu wypadkach, jak to słusznie rekurentka zaznacza, nie dałby dostatecznego wyjaśnienia, gdyż, jakto wynika z § 580 p. c., w zapisie nie muszą być wymienieni sędziowie polubowni imiennie, ani nawet ich liczba nie musi być wyszczególniona.

Remedurę przeciwko niezgodności wyroku Sądu polubownego z zapisem w odniesieniu do ustanowienia tego Sądu przewiduje przepis § 595 p. c., do którego może sięgać sędzia procesowy, — a nie wolno tego czynić sędziemu egzekucyjnemu.

Dla tego ostatniego miarodajny jest prócz samego tytułu, tylko przepis § 7 o. e., a ten w danym wypadku nie stoi na przeszkodzie dozwole niu egzekucji.

352.

Wierzyciel może ze skutkiem prowadzić egzekucję przez przetarg nieruchomości, obciążonej substytucją powierniczą, jeżeli zostało na tej nieruchomości ustanowione ważne prawo zastawu dla egzekwowanej wierzytelności.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 30 czerwca 1931. R. 391/31.

Sąd Okręgowy w Tarnopolu uchwałą z 28 grudnia 1930 Lcz. I. E. 581/30 dozwolił egzekucji przez przymusowy przetarg majątności należącej do dłużnika, a obciążonej substytucją powierniczą.

Wskutek rekursu Prokuratorji Generalnej, imieniem powierniczo podstawionej fundacji stypendyjnej Sąd Apelacyjny we Lwowie uchwałą z 1 kwietnia 1931 Lcz. II. R. 220/31 zmienił uchwałę Sądu I inst., odmawiając dozwole nia tej egzekucji z tego powodu, że wobec ograniczenia substancji dłużniczego majątku wspomnianą substytucją, wierzyciel może sięgnąć tylko po pozostałości tego majątku (§§ 613 i 511 u. c.).

Sąd Najwyższy uwzględnił rekurs rewizyjny wierzyciela i przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu I z następujących powodów:

Podniesiony w rekursie rewizyjnym zarzut błędnej oceny prawnej jest słuszny.

Zapatrywanie prawne, wyrażone w zaskarżonej uchwale, byłoby tylko wówczas uzasadnione, gdyby rekurującemu Towarzystwu nie służyło dla egzekwowanego roszczenia prawo zastawu na dobrach przedmiotem egzekucji będących.

Jak to wynika ze znajdującego się w aktach odpisu skryptu dłużnego, pożyczka została zaciąg-

nięta i prawo zastawu dla niej ustanowione za przystąpieniem kuratora powierniczo podstawionego potomstwa i za zezwoleniem Prokuratorji Skarbu, udzielonem imieniem fundacji stypendyjnej, — a więc prawo zastawu zostało ważnie ustanowione. Dlatego rekurujące Towarzystwo nie może być ograniczone według powołanych w zaskarżonej uchwale przepisów do zaspokojenia z pożytków, lecz jest na podstawie §§ 447 i 461 u. c. uprawnione, sięgnąć do substancji i domagać się przetargu przedmiotu zastawionego.

353.

Zabezpieczenie z § 271 ord. egz., uznane przez Sąd egzekucyjny za przepadłe, jest majątkiem zobowiązanego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 13 maja 1931. R. 185/31.

Wobec usunięcia przez zobowiązanego ruchomości zajętych, Sąd grodzki w Białej jako Sąd egzekucyjny przystąpił do rozdziału wspomnianego zabezpieczenia i przyznał je uchwałą z 6 maja 1930 E. 2127/28 w całości wierzycielowi popierającemu, a nie uwzględnił wniosku Skarbu Państwa, by pokryto z masy działowej przedewszystkiem należności z tytułu podatku przemysłowego i majątkowego.

Sąd Okręgowy w Wadowicach uwzględnił rekurs Skarbu Państwa i zmienił uchwałę Sądu I inst. w myśl wniosku rekurenta, a uchwałę Sądu rekursowego zatwierdził Sąd Najwyższy z następujących powodów:

Podniesiony w rekursie rewizyjnym zarzut błędnej oceny prawnej nie jest uzasadniony.

Skoro przepadłe zabezpieczenie z §§ 271 i 204 ord. egz. włącza się w myśl § 285 ust. 2 ord. egz. do masy działowej, a Sąd egzekucyjny według § 286 ust. 3 ord. egz. ma przy rozdziale teje uwzględnić pierwszeństwa w zaspokojeniu danin publicznych, Sąd rekursowy stosując te przepisy na korzyść zaspokojenia zaległego podatku majątkowego w niczem nie uchybił ustawie.

Zapatrywanie, wyrażone w rekursie rewizyjnym, że przepadłe zabezpieczenie nie jest majątkiem zobowiązanego, nie jest słuszne.

Skoro z tego zabezpieczenia mają być pokryte długi zobowiązanego, tem samem wpływa to zabezpieczenie do majątku tegoż.

Gdyby inaczej było, to i rekurent nie mógłby domagać się zaspokojenia swego roszczenia z tego funduszu, ileże egzekucja może dotknąć jedynie majątek egzekuta.

Gdy zaś według § 56 ustawy o podatku majątkowym zaległościom podatku majątkowego służą ustawowe pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego dłużnika, temsamem przysługuje tym zaległościom to pierwszeństwo i na

przepadłem zabezpieczeniu, wniesionem do masy działowej.

354.

Majątek proboszcza nadaje się do wyłączenia z pod egzekucji (§ 37 o. e.) prowadzonej przeciwko probostwu¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 6 maja 1931. Rw. 2216/30.

Wyrokiem zaocznym Sądu grodzkiego w Podwołoczyskach z 3 kwietnia 1930 E. V. 6/30 wyłączono rozmaite ruchomości powoda, jako proboszcza, z pod egzekucji prowadzonej przez pozwanego Związek komunalny przeciwko probostwu, celem ściągnięcia podatku drogowego.

Wskutek odwołania pozwanego Związku Sąd Okręgowy w Tarnopolu wyrokiem z 30 maja 1930 I. Bc. 268/30 zmienił wyrok Sądu I inst. i oddalił powoda z żądaniem skargi mimo, że przyjął prawo własności powoda na zajętych ruchomościach za stwierdzone. Zdaniem tego Sądu powód jako użytkowca majątku probostwa obciążonego podatkiem drogowym winien ten podatek zapłacić stosownie do przepisu §§ 357, 359 i 512 u. c. i §§ 1473, 1475 i 1476 kodeksu prawa kanonicz.

Sąd Najwyższy uwzględnił rewizję powoda i przywrócił wyrok Sądu I inst. do mocy prawnej z następujących powodów:

Tytuł egzekucyjny opiewa jedynie przeciwko grecko-katolickiemu probostwu i dlatego tylko przeciwko niemu egzekucja była prowadzona.

Powód, jakkolwiek jest użytkowcą tegoż probostwa, może posiadać odrębny swój majątek i o tyle jest osobą trzecią w stosunku do stron w przewodzie egzekucyjnym udział biorących, dla braku więc wymogów § 9 ord. egz. egzekucja ta majątku jego dotyczyć nie może.

Jako osoba trzecia wykazał, jak Sądy zgodnie przyjmują, swe prawo własności do spornych ruchomości; ze stanowiska zatem § 37 ord. egz. roszczenie jego przedstawia się jako uzasadnione.

Zagadnienie prawne, poruszone w zaskarżonym wyroku, czy powód, jako beneficjat ze stanowiska powołanych w wyroku tym przepisów odpowiada całym swym majątkiem za wszelkie podatki i ciężary samego beneficjum, nie nadaje się do rozpatrywania w tym sporze, a przepisy te mogłyby jedynie uzasadnić uzyskanie tytułu egzekucyjnego także przeciwko osobie powoda.

355.

Roszczenie Pol. Koleji Państw. z tytułu należnego im, a przez pomyłkę niezaliczonego prze-

¹⁾ Por. orzeczenie z 12 czerwca 1928, Rw. 1231/28, ogłoszone w O. S. P. VIII, 128.

woźnego nie wyklucza odpowiedzialności kolei zarządzanej tą pomyłką.

Kompensacie wzajemnego roszczenia za szkodę stąd powstałą nie stoi na przeszkodzie ta okoliczność, że pozwany zaskarżonej należytości jeszcze nie wyrównał.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 17 czerwca 1931. Rw. 550/31.

P. K. P. zaskarżyły N. N. przed Sądem grodzkim w Podbużu o zapłatę kwoty 619 zł. 87 gr. z tytułu niepobranej przez pomyłkę części należytości za przewóz towaru z Francji, dokonany na zlecenie pozwanego.

Pozwany przeciwstawił do potrącenia swe wzajemne roszczenie w tej samej wysokości, gdyż skutek zawinięcia tej pomyłki przez kolej poniósł szkodę, polegającą na tem, że przy kalkulacji ceny sprzedażnej dostarczonego mu tym przewozem towaru nie brał w rachubę kosztów przewozu obecnie zaskarżonych, a sprzedawszy już cały towar nie może odbić tych kosztów na swych odbiorcach.

Sąd I inst. stwierdziwszy szkodę pozwanego w wysokości zaskarżonego roszczenia uznał je za umorzone w drodze kompensaty i oddalił kolej z żądaniem skargi wyrokiem z 20 czerwca 1930 Lcz. I. E. 157/30.

Wskutek odwołania P. K. P. Sąd Okręgowy w Samborze wyrokiem z 4 listopada 1930 Bc. 1081/30 zmienił wyrok Sądu I inst. i dał miejsce żądaniu skargi, wychodząc z tego założenia, że wobec przepisu art. 18 Konwencji Berlińskiej z 23 października 1924 Nr. 73 Dz. U., kolej miała prawo do żądania zwrotu niepobranej przez pomyłkę należytości przewozowej, a wobec tego w myśl § 1305 u. c. nie odpowiada za szkodę stąd wynikłą.

Pozatem wobec pokrycia przez pozwanego zaskarżonego roszczenia, pozwany nie doznał jeszcze szkody, którą do kompensaty przeciwstawił.

Sąd Najwyższy wskutek rewizji pozwanego postanowił:

uwzględnić rewizję, zmienić zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

I. Powodom przysługuje ku pozwanemu roszczenie w kwocie 619 zł. 87 gr. z 10% odsetkami od dnia 23 sierpnia 1929;

II. Zaś pozwanemu ku powodom w kwocie 619 zł. 87 gr.;

III. Wskutek czego po skompenzowaniu tych wzajemnych roszczeń, pozwany winien zapłacić powodom do dnia 14 pod zagrożeniem przymusowego ściągnięcia tylko 10% odsetki od kwoty 619 zł. 87 gr.;

IV. Powodowie winni zapłacić pozwanemu kosztą sporu I inst. w kwocie 25 zł., kosztą przewodu odwoławczego w kwocie 49 zł. 20 gr. i rewizyjne w kwocie 97 zł. 60 gr. do dnia 14 pod zagrożeniem przymusowego ściągnięcia.

Uzasadnienie:

Przytoczona w rewizji przyczyna zaskarżenia z § 503 L. 4 p. c. jest uzasadniona.

Błąd prawny Sądu odwoławczego polega na tem, że Sąd ten z uprawnienia powodów do żądania zapłaty, należytości przewozowej nawet przez pomyłkę niepobranej, wysnuwa wniosek o nieodpowiedzialności powodów za szkodę.

Wprawdzie przepis § 1305 u. c. stanowi, że, kto używa swego prawa w granicach prawnych, nie odpowiada za szkodę wynikającą stąd drugiemu, jednakże w niniejszym wypadku przepis ten nie wchodzi w ogóle w zastosowanie, źródłem bowiem szkody nie jest fakt dodatkowej zapłaty, lecz fakt mylnego obliczenia przewoźnego przez powodów, gdyż właśnie ten fakt pozostaje w przyczynowym związku ze szkodą pozwanego.

Pomyłkę tę należy uznać jako powstałą z winy powodów (§§ 1294, 1295 u. c.).

Powodowie jako przewoźnicy są kupcami (art. 271 ust. 4 u. h.) i stosownie do przepisu art. 282 u. h. powinni byli dołożyć staranności porządnemu kupcowi właściwej i należytość przewoźną należycie obliczyć.

Gdyby nawet przyjąć, że tego rodzaju pomyłka nawet przy takej staranności jest możliwa, to okoliczność ta nie mogłaby zwolnić powodów od odpowiedzialności, gdyż usunięcie jej powinno było z natury rzeczy nastąpić jak najrychlej.

Z twierdzeń samych powodów wynika, że pozwany o pomyłce został zawiadomiony dopiero po upływie około 4 miesięcy od nadejścia towaru do stacji Borysław—Tustanowice, a więc zbyt późno, a spóźnienie to spowodowało właśnie szkodę u pozwanego, gdyż przy kalkulacji ceny sprzedażnej tomasyny opłaty dodatkowej nie wziął w rachubę.

Opłata ta doliczona do ceny towaru nie stanowi utraconego zysku, lecz szkodę faktyczną, dlatego zwrot tej szkody nie zależy od wykazania grubego niedbalstwa lub złego zamiaru.

Ponieważ Sąd I inst. ustalił niewadliwie wysokość szkody w kwocie 619 zł. 87 gr., a tego ustalenia powodowie w odwołaniu nie zaskarżyli, dlatego S. N. roszczenie wzajemne pozwanego w tej wysokości przyjmuje.

Kompensacie tej wzajemnej pretensji nie stoi na przeszkodzie ta okoliczność, że pozwany zaskarżonej należytości jeszcze nie wyrównał.

Warunkiem kompensaty nie jest bowiem nieistnienie pretensji powodów, lecz przeciwnie, ażeby mogła być mowa o kompensacie muszą być dwie pretensje. Gdyby pozwany musiał w pierw zapłacić zaskarżone roszczenie powodów, roszczenie to byłoby umorzone przez zapłatę, a ta wykluczyłaby umorzenie w drodze kompensaty. Z tego wynika, że szkoda dla pozwanego nie powstanie dopiero przez zapłatę dodatkowego przewoźnego, lecz przez samo orzeczenie w wyroku o obowiązku tej zapłaty. Wobec powyższego Sąd I inst. słusznie uznał spor-

ne roszczenie kapitałowe za umorzone wzajemnem roszczeniem pozwanego w tej samej wysokości.

Orzeczenie o kosztach sporu polega na § 43 ust. 2 p. c. a o kosztach przewodów na środki prawne na §§ 43 ust. 2 i 50 p. c.

356.

I. Wypowiedzenie umowy najmu mieszkania nie może ograniczać się do części mieszkania¹⁾.

II. Cofnięcie wypowiedzenia co do części przedmiotu najmu po wydaniu uchwały z § 562 p. c. jest niedopuszczalne.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 6 maja 1931. Rw. 425/31.

Sąd grodzki miejski we Lwowie na wniosek powoda wydał w myśl § 562 p. c. polecenie opróżnienia przedmiotu najmu, składającego się ze sklepu i przypierającego doń pokoju mieszkalnego.

Przy rozprawie nad zarzutami przez pozwanego wniesionymi powód cofnął wypowiedzenie ale tylko pokoju mieszkalnego.

Umowa najmu nie dawała żadnej podstawy do wniosku, że jest ze względu na przedmiot najmu podzielna.

Sąd I inst. wyrokiem z 2 kwietnia 1930 XXII. C. 743/29 utrzymał wypowiedzenie samego sklepu w mocy, a Sąd Okręgowy we Lwowie wyrokiem z 28 listopada 1930 Lcz. V. Bc. 1120/30 wyrok Sądu I inst. zatwierdził.

Wskutek rewizji pozwanego Sąd Najwyższy zniósł oba te wyroki i polecił Sądowi I inst. po uzupełnieniu rozprawy rozstrzygnąć spór ponownie.

Uzasadnienie:

Pozwana zaskarża wyrok Sądu odwoławczego z przyczyn, w § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. wymienionych, z których pierwsza i ostatnia jest uzasadniona.

Błąd prawny obu Sądów niższych instancji polega w tem, że uznały rozdzielenie umowy najmu co do poszczególnych przedmiotów tej umowy za dopuszczalne i jednolicie za całość najmu umówiony czynsz, nieogładając się na objawioną przy zawarciu umowy wolę stron, na podstawie swobodnej oceny rozdzieliły odrębnie na czynsz za lokal sklepowy, a odrębnie za lokal mieszkaniowy. Taki rozdział jest niedopuszczalny, gdyż przedmiotem wypowiedzenia nie jest przedmiot najmu, lecz umowa najmu.

Przyczyna zaś rewizyjna z § 503 L. 2 p. c. polega w tem, że Sądy te, wbrew postanowieniu § 572 p. c., nie ograniczyły rozprawy i swego orzeczenia do zarzutów, w czasokresie ustawowym podniesionych, lecz rozprawiły i uwzględniły cofnięcie wypowiedzenia odnośnie do mieszkania, jakoteż udzielenia moratorium do zapłaty czynszu za samo mieszkanie, a nadto, że nie wydały swego orzeczenia

co do wypowiedzenia, wydanego w pierwotnem brzmieniu, a więc obejmującego także mieszkanie i przynależności.

Cofnięcie wypowiedzenia po wydaniu uchwały z § 562 p. c. jest niedopuszczalne, gdyż oświadczenie strony nie może uchylić uchwały sądowej, a uchylene to może nastąpić jedynie przez drugie orzeczenie sądowe, w szczególności wyrok, wydany w myśl § 572 p. c.

Stan sprawy, wytworzony przez Sądy niższych instancji, jest taki, że wypowiedzenie przez Sąd przyjęte i nakaz oddania przedmiotu najmu co do mieszkania samego i przynależności wydany, nadal obowiązuje, a zarzuty odnośnie do tego wypowiedzenia nie są załatwione.

Zachodzi zatem brak, przewidziany w § 496 ust. 1 p. c., który winien był Sąd odwoławczy usunąć, a jeżeli tego nie uczynił, dopuścił się wadliwości, uzasadniającej omawianą przyczynę rewizyjną.

Należy zatem ponownie rozpatrzyć sprawę w ramach zarzutów, wniesionych we właściwym czasie, a gdy usunięcie tych braków będzie wymagało rozprawy przed Sądem I inst., Sąd Najwyższy, znosząc zaskarżony wyrok, skierował sprawę do tegoż Sądu na zasadzie § 510 p. c.

357.

Ogródki, wynajęte jako przynależność mieszkania, a stanowiące jedynie upiększenie tegoż i nie nadające się ze względu na mały obszar do racjonalnej gospodarki, nie podpadają ustawie o ochronie lokatorów.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 6 maja 1931. Rw. 638/31.

Sąd grodzki w Stanisławowie wyrokiem z 5 grudnia 1930, I. C. 350/30, a za nim i Sąd Okręgowy w Stanisławowie wyrokiem z 23 stycznia 1931, III. Bc. 40/31, uchylił wypowiedzenie umowy najmu ogródka, stanowiącego przynależność mieszkania, z tej przyczyny, że ogródek ten o obszarze około 68 m.² nie stanowi jednostki gospodarczej, ani źródła racjonalnej dochodowości, a w swej istocie stanowi tylko zwyczajne upiększenie realności. Racja zaś przepisu art. 2 pkt. k) ustawy o ochr. lok. leży w zapobieganiu wyzyskowi, uprawianemu przez niesumiennych lokatorów, kiedy ci z ogrodów, mogących stanowić samoistny przedmiot gospodarczy, a wynajętych razem z mieszkaniem, pragną osiągać znaczne a bezprawne korzyści.

Sąd Najwyższy wskutek rewizji strony powodowej zmienił oba te wyroki i wypowiedzenie utrzymał w mocy.

Uzasadnienie:

Z podniesionych przez powodów przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. wymieniona w ostatnim ustępie jest uzasadniona.

¹⁾ Zob. orzeczenie odmienne z 30 stycznia 1923 Rw. 3026/22, O. S. P. II. 616 i z 8 lipca 1931, Rw. 1426/31.

Błąd prawny Sądów niższych instancji polega na mylnej wykładni art. 2, 1, ust. k) ustawy o ochr. lokatorów.

Przepis ten jest jasny tak ze względu na znaczenie słów w łączności pozostających, jak też z zamiaru ustawodawcy (§ 6 u. c.).

W dotyczącym ustępie ustawodawca wyraźnie stawia jako regułę, że przepisom ustawy o ochronie lokatorów nie podpadają ogrody, wynajęte jako przynależność mieszkania, a zarazem wylicza wyjątki i to szczegółowo. Do tych wyjątków nie należą ogrody, nienadające się, ze względu na mały obszar do racjonalnej gospodarki, a stanowiące jedynie upiększenie mieszkania, który to wyjątek, wbrew osnowie tego przepisu, oba Sądy niższych instancji przyjmują.

Zamiar ustawodawcy jest już wyraźnie wskazany przez nazwanie ustawy, w mowie będącej, ustawą o ochronie lokatorów, ochrona zaś polega na zapewnieniu lokatorom dachu nad głową, a nie na upiększaniu ich mieszkań.

Okoliczność zaś, czy powodowie ogrodu tego dla siebie potrzebowali, lub, czy wypowiadają najem dla szykany, jest bez znaczenia, gdyż wystarczy, że zachodzą ustawowe wymogi wypowiedzenia.

Zarzut pozwanego, że sporny ogród jako przynależność mieszkania stanowi jedną całość objętą umową najmu, jest również bez znaczenia, bo wspomniany przepis, wyjmując ogrody, stanowiące przynależność mieszkania, a więc jedną całość z niem, przewidział już tę łączność, a mimo tego dozwolił rozwiązywania umowy tylko ogrodu, bez równoczesnego rozwiązania tej umowy co do mieszkania.

Gdy zaś sporny ogród nie podlega ochronie lokatorów, a innych zarzutów pozwany nie podniósł, nic nie stało na przeszkodzie utrzymaniu w mocy prawnej wypowiedzenia.

358.

Rozstrzygnięcie o dopuszczalności wstrzymywania odpływu wody deszczowej przez właściciela gruntu niżej położonego ze szkodą właściciela gruntu wyżej położonego należy do właściwości władz administracyjnych.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 29 stycznia 1930. R. 22/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Jana Św. i Anny Z Józefiaków Św. przeciwko Ludwikowi L. i Franciszkowi P. o uznanie prawa odpływu i odprowadzenia wody przez parcelę bud. lk. 352 nie uwzględnił rekursu powodów od uchwały Sądu Okręgowego w Wadowicach z 19 października 1929, III. Bc. 299/29, którą uchylono jako nieważny wyrok Sądu grodzkiego w Suchej z 25 kwietnia 1929, C. 756/28/7, a zarazem unieważniono całe przeprowadzone postępowanie i skargę powodów odrzucono.

Uzasadnienie:

Wywodom rekursu powodów nie można przyznać słuszności. Zupełnie trafny jest pogląd Sądu odwoławczego, że w danym wypadku nie chodzi o stosunek prawa prywatnego, ale o przekroczenie obowiązku prawa publicznego. Służebność odprowadzania wody, o której mówi § 497 u. c., jest czemś zupełnie odmiennym od naturalnego odpływu opadów atmosferycznych z gruntu wyżej położonego na grunt niżej leżący. Odpływ ten, zależny od nachylenia gruntu, nie istnieje wyłącznie tylko dla pomnożenia pożytków z gruntu wyżej położonego, jako panującego (§ 473 u. c.), lecz jest następstwem praw fizykalnych i dlatego nie mógłby być uregulowany odpowiednio do zasady, wyrażonej w § 484 u. c.

Według art. 17 L. 2 ustawy wodnej nie wolno właścicielowi gruntu niżej położonego wstrzymywać naturalnego odpływu ze szkodą gruntu wyżej położonego, a o tem, czy nastąpiło naruszenie tego zakazu ustawy, rozstrzygać mają władze administracyjne.

Wynika to niewątpliwie z postanowień art. 187, 247 L. 2, 249 L. 1 i 2 i 251 L. 3 ustawy wodnej z 19 września 1922, Nr. 62, poz. 574 Dz. U z 1928.

Słusznie zatem orzekł Sąd odwoławczy niedopuszczalność drogi sporu i dlatego rekurs powodów nie mógł odnieść skutku.

359.

Orzekanie o dopuszczalności zmiany kierunku odpływu wody deszczowej należy do właściwości władz administracyjnych.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 19 lutego 1930. R. 2019/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Dmytra N. przeciwko Hryniowi D., Taci D. zam. K. i Feście D. o uregulowanie odpływu wody, wskutek rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Samborze z 10 kwietnia 1929, Bc. IV. 596/29/7, którym na odwołanie pozwanych zmieniono wyrok Sądu powiatowego w Drohobyczu z 27 października 1928, C. III. 467/28/4, postanowił wskutek rewizji powoda uchylić zarówno wyrok zaskarżony, jak i wyrok Sądu pierwszej instancji, jako nieważne, unieważnić całe przeprowadzone postępowanie i skargę odrzucić.

Uzasadnienie:

Zasadę skargi stanowi twierdzenie powoda, że pozwany Hryń D. zasypał rów, istniejący poprzednio od szeregu lat, pomiędzy gruntami stron, wykopał w pewnym oddaleniu od niego nowy rów i tym rowem skierował odpływ wody deszczowej ze swego gruntu na grunt powoda, a w szczególności na jego chatę. Powód zarzuca więc pozwanemu naruszenie wypowiedzianego w art. 17 ust. 1 ustawy wodnej z 19 września 1922, Nr. 62, poz. 574 Dz. Ust. z 1928, zakazu zmieniania kierunku odpływu wody opadowej, zbierającej się na gruncie

ze szkodą gruntu sąsiedniego, niżej położonego. Naruszenie tego zakazu stanowi przekroczenie z art. 247 ust. 2 ustawy wodnej, którego ukaranie należy do władzy administracyjnej. Ta również władza powołana jest, w myśl art. 184 i nast. oraz art. 249 cyt. ustawy, do orzekania o obowiązku usunięcia samowolnie przedsięwziętej zmiany i ewentualnego odszkodowania, a to bez względu na przedawnienie samego przekroczenia (art. 251 L. 3 ustawy wodnej). Zachodzi zatem w danym wypadku niedopuszczalność drogi sądowej, którą, w myśl § 240 ust. 3 p. c., w każdym okresie procesu z urzędu uwzględnić się musi i dlatego Sąd Najwyższy, stosownie do przepisów §§ 471 L. 7, 477 L. 6, 494, 503 L. 1 i 503 p. c., uchylił, jako nieważne, wyroki obydwóch Sądów niższych instancji i unieważnił całe przeprowadzone postępowanie, a skargę powoda odrzucił (§ 42 n. j.).

360.

Właściciel gruntu może zmienić kierunek odpływu wody deszczowej, jeżeli stąd nie powstaje szkoda dla gruntu niżej położonego.

* Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 8 maja 1928. Rw. 791/28.

Sąd Najwyższy w sprawie Józefa P. przeciwko Józefowi H. o zaniechanie odprowadzania i spuszczenia wody przykopą i drenami, nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego cywilnego w Krakowie z 12 stycznia 1928, Bc. V. 593/27/4, którym na odwołanie powoda zmieniono wyrok Sądu powiatowego w Krzeszowicach z 26 sierpnia 1927, C. II. 1/27/14.

Uzasadnienie:

Rewizja zarzuca przyczyny rewizyjne z § 503 L. 4, 3 i 2 p. c., jednak niesłusznie. Rewizja powołuje się mylnie na przepisy § 364 ust. 2 u. c. Przepis ten do danego wypadku nie ma zastosowania, lecz przepis art. 17 ustawy wodnej z 19 września 1922, poz. 936 Dz. U. R. P. Art. 17 ust. 1 tej ustawy zabrania właścicielowi gruntu tylko wówczas zmiany kierunku odpływu wody opadowej, gdyby stąd wynikła szkoda dla gruntu niżej położonego.

W danym wypadku Sądy niższych instancji ustaliły jednak, że ze zmiany kierunku odpływu, przeprowadzonej przez pozwanego, nie wynika szkoda dla gruntu powoda. Ustalenie to jest zgodne z aktami, gdyż pokrywa się z opinią znawcy - inżyniera wodnego. Okoliczność, że taksatorzy gminni uważają zmianę kierunku odpływu za rzecz, wywołującą szkodę dla powoda, nie uzasadnia przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 3 p. c.; albowiem wobec różnicy w zapatrywaniach osób biegłych Sąd miał, w myśl § 272 p. c., sam ocenić, któremu z tych zapatrywań ma dać przewagę. Przychylenie się do zdania inżyniera wodnego z pominięciem zdania taksatorów gminnych nie uzasadnia żadnej z ustawowych przyczyn rewizyjnych.

Rewidujący nie powołał się w postępowaniu w pierwszej instancji na to, iżby zamierzał grunt rzekomo zagrożony zabudować, a mógłby w tym swym zamiarze doznać przeszkody wskutek zmiany kierunku odpływu wody; nie może zatem tą okolicznością uzasadniać swej rewizji.

Zaniechanie przesłuchania świadków na temat rzekomych szkód nie uzasadnia przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 2 p. c., albowiem słuchanie tych świadków było, wobec dwukrotnej wizji lokalnej i dowodu z bieglego, zbędne.

Okoliczność, że pozwany płacił dotychczas powodowi za prawo przeprowadzania wody, nie ma, wobec przepisów art. 17 ustawy wodnej, wpływu na ocenę sprawy niniejszej.

Rewizja pozostała tedy bez skutku.

361.

Odszkodowanie za uszkodzenie muru granicznego, wywołane rozmyślną zmianą oddziaływania opadów deszczowych na mur, może być dochodzone skargą, wniesioną przed Sąd powszechny.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 lutego 1931. Rw. 2180/30.

Sąd Najwyższy w sporze Rózi H. i towarzyszy przeciwko Michałowi i Julji St. o zaniechanie czunności zpn., uwzględnił rewizję i rekurs powodów, uchylił zaskarżony wyrok i uchwałę Sądu II instancji, odrzucającą skargę z powodu niedopuszczalności drogi sądowej, i sprawę zwrócił temuż Sądowi z poleceniem, aby z pominięciem przyjętej przyczyny częściowego uchylecia wyroku Sądu I instancji i odrzucenia skargi przeprowadził ponownie rozprawę i wydał wyrok.

Uzasadnienie:

Wniesionym przez powódki środkiem prawnym rewizji i rekursu nie można odmówić słuszności ze stanowiska przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2 i 4 p. c.

Dochodzone w skardze roszczenie wynika ze stosunku prawa sąsiedzkiego i opiera się na przepisie § 364 u. c. Zarzucana z tego stanowiska pozwanym działalność na podwórzu ich realności spowodować miała niekorzystną zmianę naturalnego oddziaływania opadów deszczowych na stan muru granicznego sąsiedniej realności powódek.

Ten stan rzeczy dowodzi, że roszczenie powódek jest natury prywatno-prawnej i że w obecnej sprawie niema wogóle podstaw faktycznych do rozpatrywania jej ze stanowiska przepisów ustawy wodnej.

Zaskarżona więc uchwała Sądu II instancji, którą tenże Sąd z powodu niedopuszczalności drogi sądowej uchylił częściowo wyrok Sądu I instancji, jako nieważny, i skargę powódek w tym zakresie odrzucił, jest prawnie chybioną i w uwzględnieniu wniesionego przez powódki w tym kierunku rekursu należało ją uchylić.

Objęte skargą powódek fakty zachowania się pozwanych o cechach szykany należy przy rozstrzygnięciu sporu ocenić jako całość, gdyż dopiero wszystkie razem uwzględnione dać mogą Sądowi podstawę do zbadania właściwego stanu rzeczy i zachodzących stosunków i do oceny, czy istnieją warunki z § 364 u. c. do podnoszonego przez powódki roszczenia i wydania objętych skargą zarządów.

Z uwagi na zajęte stanowisko prawne co do części działalności pozwanych, jako nie mającej podpadać pod rozpoznanie sądowe, Sąd II instancji ograniczył się do merytorycznego rozpatrzenia sprawy, o ile miała za przedmiot jedynie wylewanie przez pozwanych płynów i nieczystości na mur powódek.

Ponieważ w oderwaniu od głównej, zarzuconej pozwanym działalności (splantowanie podwórza), sprawa przekraczającego dopuszczalną miarę ich zachowania się nie mogła znaleźć należytego wyjaśnienia i rozstrzygnięcia, należało w uwzględnieniu rewizji uchylić także zaskarżony wyrok, o ile nim powódki z ich żądaniem oddalono, i wydać objęte sentencją niniejszej uchwały zarządzenia.

362.

Pracownik gminny nie może żądać wynagrodzenia ustawowego za godziny nadliczbowe, jeżeli nie był przyjęty do służby na czas oznaczonych godzin.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 8 lutego 1928. Rw. 1987/27.

Sąd Najwyższy w sporze Karola H., b. maszynisty-kierownika elektrowni miejskiej, przeciwko gminie miasta Ł. o 23.575 zł. 38 gr. nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 11 marca 1927, Bc. IV. 64/27/4, którym ten Sąd na odwołanie obu stron zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Rzeszowie z 13 listopada 1926, Cg. I. 91/25/15.

Uzasadnienie:

Powód zaskarża wyrok S. A. z przyczyn, w § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. przytoczonych, jednak niesłusznie.

Pierwszą uzasadnia powód rzekomą niedokładnością rozprawy, polegającą na niezbadaniu całego szeregu okoliczności, przyczem powód nie przytacza, w jaki sposób miałyby to badanie nastąpić. Na zarzut ten zauważa się, że Sąd w postępowaniu spornem nie wkracza z urzędu (§§ 177 i 178 p. c.), rzeczą więc powoda było w Sądach niższych instancji to przytoczyć i poddać dowodom, co uważał za potrzebne do wyjaśnienia sprawy, a gdyby Sady odmówiły stwierdzeniu dotyczących faktów, dopiero wówczas miałyby powód uzasadnioną podstawę do skarżenia się na wadliwość postępowania. Skoro obecnie powód nie zarzuca, by Sady niższych instancji bezpodstawnie odmówiły bądź to uwzględnienia pewnych szczegółowych twierdzeń fak-

tycznych, bądź też przeprowadzenia określonych dowodów, S. N. zarzutu w mowie będącego uwzględnici nie może.

Co do drugiej przyczyny rewizyjnej, powód pod pozorem rzekomych sprzeczności stara się jedynie odeprzeć słuszność wniosków prawnych, wysnutych przez Sady niższych instancji z ustaleń faktycznych, dlatego dotyczące zarzuty będą rozpatrzone z punktu widzenia § 503 L. 4 p. c.

Błędnej oceny prawnej dopatruje się powód w następujących kierunkach:

1) że podstawę umowy służbowej stanowi pismo pozwanej z 25 lipca 1913 i tylko te §§ statutu gminnego, które to pismo przytacza, a więc tylko §§ 8, 16 i 18 — a nie dalsze §§, w szczególności dotyczące postępowania dyscyplinarnego — a jeżeli tak, to orzeczenie dyscyplinarne, wydające powoda ze służby, nie wiąże powoda;

2) gdyby nawet postępowanie dyscyplinarne wobec powoda było uzasadnione, orzeczenie dyscyplinarne jest nieważne, gdyż nie zachowano formalności, w szczególności rekurs powoda przeciw orzeczeniu dyscyplinarnemu rozstrzygnął w II instancji wydział powiatowy w Łańcucie, mimo, że w rekursie tym powód wyłączył ten urząd ze słusznych względów i że przynajmniej radnego D., który brał udział w postępowaniu dyscyplinarnym w I instancji, nie wyłączono od rozstrzygnięcia tego rekursu, w końcu powód nie był zastąpiony w postępowaniu dyscyplinarnym przez pełnomocnika lub obrońcę;

3) wykładnia § 11 statutu co do $\frac{1}{3}$ poborów w 3 pierwszych miesiącach zawieszenia powoda w urzędowaniu jest rzekomo błędna;

4) mylnie przyjęły Sady niższych instancji, że żądanie powoda dopłaty różnicy poborów za czas od 1 kwietnia 1921 do 28 sierpnia 1924 opiera się na przeliczeniu, ileże opiera się ono na umowie służbowej;

5) w końcu mylnie rozstrzygnęły Sady żądanie powoda, dotyczące wynagrodzenia za godziny pracy nadliczbowej.

Przechodząc pokolei powyższe zarzuty, zauważa się, co następuje:

ad 1) powód, przyjmując stałą posadę maszynisty-kierownika elektrowni miejskiej, tem samem zgodził się na zaliczenie go w poczet funkcjonariuszy gminnych. Powód przyznał w swem odwołaniu, że urzędnicy i sędzy podlegają przepisom statutu emerytalnego odnośnie do postępowania dyscyplinarnego, a jeżeli tak, to te przepisy obowiązują też powoda, jako funkcjonariusza gminnego. Dlatego obojętnem jest, że dekret stabilizacyjny z 25 lipca 1913 wyszczególnia tylko niektóre §§ statutu;

ad 2) twierdzenie powoda, że wyłączył wydział powiatowy w Łańcucie od rozstrzygnięcia rekursu, jest niezgodne z treścią znajdującego się w aktach rekursu i z twierdzeniem, przedstawionem przez powoda w toku rozprawy przed Sądem I, gdyż

powód wyłączył tylko 3 członków wydziału powiatowego. Według niezaskarżonego ustalenia Sądu II instancji, ci członkowie nie brali udziału w wydaniu orzeczenia dyscyplinarnego, zaczem i podstawa wyłączenia odpadła. O ile powód zarzuca, że nie był zastąpiony w postępowaniu dyscyplinarnym przez pełnomocnika lub obrońcę, co było rzekomo z przyczyny choroby powoda koniecznym, zauważa się, że, jak to wykazują akta postępowania dyscyplinarnego, powodowi przedstawiono wszystkie zarzuty, przedmiotem tegoż będące, dano mu możliwość do odparcia tychże, z czego też powód korzystał, a według zeznań świadka L., na którego powód się powołuje, powód nawet stawiał się przed komisją dyscyplinarną, zaczem zastępstwo przez pełnomocnika nie było konieczne;

ad 3) przytoczonego przez powoda brzmienia § 11 statutu, w szczególności ze słów, że po upływie 3 miesięcy suspensji należy wypłacić całą płacę, nie można wysnuć wniosku, że wyrażenie „cała płaca” odnosi się także do pierwszych trzech miesięcy zawieszenia w urzędowaniu, skoro co do tych miesięcy statut stanowi, że zawieszonemu w urzędowaniu „należy” się jedynie $\frac{1}{3}$ część poborów, jak to powód sam w rewizji przytacza;

ad 4) twierdzenie powoda o rangach nie znajduje żadnego oparcia w wynikach przeprowadzonej rozprawy, gdyż według umowy służbowej powód miał pobierać płacę cyfrowo oznaczoną i też ją pobierał w umówionej wysokości. Dlatego roszczenie powoda, oparte na różnicy rang, nie mogło być uwzględnione. Że i ze stanowiska prerachowania jest ono bezpodstawne, uzasadniły już to trafnie Sądy niższych instancji;

ad 5) o ile żądanie, dotyczące wynagrodzenia za czas pracy poza 8 godzinami, opiera powód na ustawie, zauważa się, iż jest ono dlatego nieuzasadnione, gdyż powoda nie przyjęto do służby na czas oznaczonych godzin, a według art. 2 ustawy z 18 grudnia 1919, Nr. 2/20, poz. 7, za czas pracy uważa się liczbę godzin, przez które pracownik obowiązany jest na mocy umowy pozostawać w zakładzie pracy lub poza nim do rozporządzenia kierownika robót. By wynagrodzenie żądane wynikało z umowy służbowej, tego powód wcale nie twierdzi.

Wobec tego, gdyby Sądy niższych instancji nawet niesłusznie nie dały wiary zeznaniom powoda, iż pracował więcej, aniżeli 8 godzin dziennie, nie zmieniłoby to postaci rzeczy na korzyść powoda. Że zaś dotyczące ustalenie jest zupełnie usprawiedliwione w przepisie § 272 p. c., wynika też z tego, iż powód przy określeniu czasu nadliczbowych godzin rzuca tysiącami godzin bez zastanowienia. W skardze podał liczbę tych godzin na 5840, a w odwołaniu ograniczył je do 4000. Wspomniana wyżej ustawa o 8-godzinny dzień pracy przewiduje w art. 7 prowadzenie przez pracodawcę osobnych wykazów godzin nadliczbowych i rzeczą powoda było zgłaszać każdego razu nadliczbowe godziny celem wciągnięcia do tego wyka-

zu, a nie uchodzi, by latami całemi gromadzić te rzekome nadliczbowe godziny pracy, o nich nic nie wspominać służbodawcy, aż dopiero po wydaleniu ze służby zaskoczyć nagle nieprzygotowanego na to służbodawcę roszczeniem o zapłatę za fantazyjną liczbę godzin, której pracodawca nie jest w stanie skontrolować.

363.

Za czas urlopu, użyty przez pracownika na pracę dla przedsiębiorstwa, pracodawca obowiązany jest wynagrodzić pracownika, jeżeli mu odmówił urlopu¹⁾.

Za rzekomo przepracowane godziny nadliczbowe pracownik nie może domagać się wynagrodzenia, jeżeli godzin tych nie zgłosił pracodawcy.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 1930. Rw. 2692/29.

Sąd Najwyższy w sprawie Seidego S. przeciwko spółce naftowej S. z ogr. odp. o 33.965.40 zł. wskutek rewizji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 6 września 1929, II. Bc. 408/29/3, którym na odwołanie powoda i rekursu pozwanej wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 10 marca 1929, Cg. III. 216/24/36, w części zmieniono, a w części zatwierdzono, postanowił uwzględnić w części rewizję, zmienić w części zaskarżony wyrok, w całości zaś orzec: strona pozwana winna w dniach 14-tu pod zagrożeniem egzekucji zapłacić powodowi oprócz sum, wymienionych w ustępie I wyroku pierwszej instancji oraz w ustępie I wyroku Sądu odwoławczego, jeszcze dalszą kwotę 412 zł. 50 gr. z 24% odsetkami od 6 grudnia 1924 do 31 stycznia 1925, 15% od 1 lutego 1925 do 28 lutego 1927 i 10% dalej od 1 marca 1927 bieżącemi.

Uzasadnienie:

Wywodom rewizji powoda, opartej na przyczynach zaskarżenia z L. 2 i 4 § 503 p. c., nie można odmówić słuszności, o ile z punktu widzenia ostatniej domaga się przysądzenia stronie skarżącej wynagrodzenia za niewykorzystany urlop wypoczynkowy w 1922 i częściowo niewykorzystany takież urlop w 1923.

Sąd pierwszy ustalił, a ustalenia te przyjął również Sąd odwoławczy, że żądaniu powoda o udzielenie mu urlopu w 1922 strona pozwana odmówiła, zaś w 1923 powód rozpoczął wprawdzie urlop, lecz po dniach 14-tu został z urlopu do służby odwołany.

Powodowi, jako pracownikowi umysłowemu, należał się według art. 2 ust. 3 ustawy z 16 maja 1920, Nr. 40, poz. 334 Dz. U. R. P., o urlopiach dla pracowników w przemyśle i handlu tak w 1922, jak i 1923 jednomiesięczny płatny urlop, skoro było spornem, że powód pozostawał w służbie u po-

¹⁾ Por. orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 5 listopada 1928, Rw. 1519/28, i z 5 lutego 1929, Rw. 2611/28, ogłoszone w O. S. P. VIII. 63 i IX. 347.

zwanej nieprzerwanie przez przeszło jeden rok, bo od 1920.

Nie można zgodzić się z zapatrywaniem, wyrażeniem w obu wyrokach Sądów niższych instancji, że powodowi nie należy się wynagrodzenie za niewykorzystany czas urlopowy.

Powodowi przysługiwało prawo niepracowania w okresie urlopowym, lecz mimo to miał on otrzymać, w myśl art. 4 powołanej ustawy, normalne pobory.

Jeżeli zatem strona pozwana żądała od powoda pracy w okresie, w którym miał on otrzymać wynagrodzenie bez pracy, to tem samem objawiła swą wolę osobnego wynagrodzenia powoda za tę pracę, która przecież przedsiębiorstwo pozwanej wzbogaciła (§§ 863, 1151 i 1152 u. c.).

Wprowadzona powołana ustawa o urlopach dla pracowników w przemyśle i handlu ma na celu zapewnienie tym pracownikom urlopu wypoczynkowego, jednakże do przepisów jej nie można stosować takiej wykładni, że pracownikowi nie służy prawo do wynagrodzenia na niewykorzystany urlop nawet w wypadku, gdy nastąpiło to z winy pracodawcy. Powoływanie się zaskarżonego wyroku na przepis art. 5 rozp. Ministra Pracy i Op. Społ. z 11 czerwca 1923, Nr. 62, poz. 464 Dz. U. R. P., jest chybione, ponieważ nikt nie twierdził, że kolejność urlopów ustalono i że powód w oznaczonym w tej kolejności okresie z urlopu nie korzystał.

Okoliczność, że powód po wypowiedzeniu stosunku służbowego został natychmiast zwolniony ze służby, nie uwalnia strony pozwanej od wynagrodzenia powodowi pracy w okresach urlopowych 1922 i 1923. Skoro bowiem zwolnienie powoda ze służby nastąpiło z początkiem listopada 1924, to powód w okresie wolnym od pracy, za który otrzymał wynagrodzenie, mógł wykorzystać jedynie urlop, należny mu w 1924, a nie w latach poprzednich.

S. N. uwzględnił zatem częściowo rewizję powoda i podwyższył sumy przyznane mu w wyrokach Sądów niższych instancji o kwotę 412 zł. 50 gr., odpowiadającą normalnym poborom powoda w niewykorzystanych okresach urlopowych w 1922 i 1923.

Pozatem jednak wywodów rewizji nie można uznać za słuszne.

Trafnie Sąd odwoławczy przyjmuje, że powodowi nie należy się wynagrodzenie za dalsze trzy miesiące wypowiedzenia, t. j. za czas od 15 maja 1925 do końca lipca 1925, w kwocie 687 zł. 50 gr., bilansowe za pierwszą połowę roku 1925, wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych oraz w niedziele i święta w ostatnich 3 latach przed wniesieniem skargi, jak wreszcie koszta przeprowadzki i upatrywana w tych kierunkach przyczyna zaskarżenia z L. 4 § 503 p. c. nie zachodzi.

Jeśli zwolnienie pracownika przez służbodawcę ze służby nie odpowiada umowie lub ustawie, w szczególności, gdy jest przedwczesne, jest ono mi-

mo to ważne, lecz pracownik zachowuje roszczenia kontraktowe przez czas, jakiby minąć musiał według prawidłowego wypowiedzenia § 1162 lit. b u.c.

Wypowiedzenie z 31 października 1924 rozwiązało przeto stosunek służby i ponawiać go nie trzeba, natomiast było bez wpływu na roszczenia kontraktowe powoda i słusznie przyznano powodowi, stosując należycie przepisy §§ 20 i 29 ustawy z 16 stycznia 1910, Nr. 20 Dz. p. p., płacę po dzień 15 maja 1925, jako dzień, kiedy przy prawidłowym wypowiedzeniu ustałyby kontraktowe roszczenia powoda.

Bilansowe, jako dodatkowe wynagrodzenie za dodatkową, istotnie dokonaną pracę przy bilansie, nie należy się powodowi za rok 1925, skoro nie twierdzi, by w roku tym przy bilansie pracował.

Za czas pracy uważa się według art. 2 ustawy z 18 grudnia 1919, poz. 7 Dz. U. R. P. z 1920, tę liczbę godzin, przez którą pracownik obowiązany jest pozostawać do rozporządzenia kierownika robot. Praca powoda, według zgodnych twierdzeń stron, polegała na ogólnym nadzorze nad przedsiębiorstwem kopalnianem pozwanej na Pomiarkach, odbieraniu materiałów dla tego przedsiębiorstwa i wypłacaniu robotników. Czynności te spełniał powód z reguły poza obrębem lokalu urzędowego, przyczem co do godzin i pory pracy nie był umową krępowany.

Otóż jeżeli powód w tych warunkach nie przedkładał organom przełożonym zestawień swej pracy w godzinach nadliczbowych oraz w czasie niedziel i świąt, to słusznie Sąd odwoławczy odmówił mu wynagrodzenia za tę pracę, gdyż służbodawca powoda nie miał skutkiem tego możliwości zbadania, czy i jaką pracę powód w godzinach nadliczbowych spełniał i czy praca ta była nie jedynie następstwem tego, że powód nie pracował w godzinach normalnych lub w dni powszednie tygodnia (np. w soboty).

Z tego względu było zbędne słuchanie dalszych świadków, ofiarowanych przez powoda w celu uzyskania dokładniejszych dat i podstaw do oznaczenia pracy w godzinach nadliczbowych oraz w celu stwierdzenia, że powód, upominając się o podwyżkę płacy, wspominał o tem, że pracuje w godzinach nadliczbowych, a upatrywana w pominięciu tych dowodów niedokładność przewodu odwoławczego (§ 503 L. 2 p. c.) nie zachodzi.

Nie może wreszcie powód ze słusznością domagać się wynagrodzenia za przeprowadzenie się po ustaniu stosunku służbowego. Umową, według ustaleń, wynagrodzenia tego nie objęto, a istnienie zwyczaju w tym względzie (§ 6 ust. 1 ustawy z 16 stycznia 1910, Nr. 20 Dz. p. p.) powód nie wykazał.

Na pominięcie dowodów, ofiarowanych w tym kierunku w piśmie z 17 listopada 1926, powód żalić się nie może, gdyż Sady dowody te przeprowadziły. Natomiast dowodu ze znawców na istnienie takiego zwyczaju powód przed Sądem pierwszej instancji wogóle nie ofiarował, nie może się zatem

zalić, że Sąd odwoławczy zaskarżenia z przyczyny nieprzeprowadzenia tego dowodu nie uwzględnił (§ 482 p. c.). Nie zachodzą zatem niedokładności przewodu odwoławczego, upatrywane w tych kierunkach ze stanowiska przyczyny rewizyjnej (L. 2 § 503 p. c.).

S. N. uwzględnił rewizję powoda tylko w części i zmienił zaskarżony wyrok w sposób, na wstępie podany.

364.

Oddawanie się przez maszynistę elektrowni miejskiej pijaństwu w czasie, przeznaczonym na utrzymanie ruchu w elektrowni, uzasadnia ważną przyczynę do natychmiastowego rozwiązania stosunku służbowego.

Maszynista, utrzymujący osobiście ruch maszyn w elektrowni, nie jest pracownikiem umysłowym.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 2 października 1930. Rw. 1304/30.

Sąd Najwyższy w sporze Marcina M., b. maszynisty elektrowni miejskiej w Rawie ruskiej, przeciwko gminie miasta Rawa ruska o 757 zł. 35 gr. wskutek rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 2 marca 1930, Bc. IV. 249/30, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanej zmienił wyrok Sądu grodzkiego w Rawie ruskiej z 31 grudnia 1929, C. II. 457/28, postanowił: przychylić się do rewizji, znieść zaskarżony ustęp A II oraz B wyroku Sądu odwoławczego oraz zatwierdzoną część wyroku Sądu pierwszej instancji i zwrócić sprawę w tym zakresie Sądowi pierwszej instancji do ponownej rozprawy i zawyrokowania.

Uzasadnienie:

Wywodom rewizji, opartym na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2 i 4 p. c., skierowanym przeciwko ocenie, jakoby nie zaszła przyczyna natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę, nie można częściowo odmówić trafności. Jeżeli bowiem prawdą jest, że powód oddawał się w czasie, oznaczonym na pracę, pijaństwu, to okoliczność ta stanowiłaby, ze względu na rodzaj pracy powoda, jaką jest prowadzenie maszyn, taką przyczynę.

Należy zatem przedewszystkiem okoliczność tę ustalić.

Gdyby zarzut ten nie okazał się trafnym, rozważyć należy zarzuty, skierowane przeciwko ocenie powoda, jako pracownika umysłowego.

Rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928, Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323, o umowie o pracę pracowników umysłowych wylicza w art. 2 kategorie osób, którym nadaje charakter pracowników umysłowych. Rozp. zaś z tej samej daty, poz. 324/28 Dz. U. R. P., o umowie o pracę robotników stanowi w art. 2, że robotnikami w rozumieniu rozporządzenia są pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, z wyjątkiem pracowników umysłowych oraz osób

zajętych w pewnych kategoriach pracy, w rozporządzeniu szczegółowo wymienionych. Z porównania stylizacji obu tych przepisów wynika, że kryterjum, rozróżniające pracownika umysłowego od robotnika, nie zależy, według ustawodawstwa polskiego, od zasad, odróżniających w życiu codziennym te dwie kategorie osób od siebie, lecz od pozytywnych szczegółowych przepisów prawa. Tylko te kategorie osób, które są wyliczone w art. 2 rozp., poz. 323/28 Dz. U. R. P., korzystają z praw pracowników umysłowych.

Że wyliczenie to jest wyczerpujące (taksatywne) i nie może być drogą wykładni sądowej rozszerzone, wynika to z przepisów art. 3 rzeczonoego rozp., według których rozszerzenie przepisów o pracownikach umysłowych na kategorie osób, niewyszczególnione w art. 2, zastrzeżone jest do rozporządzeń ministerjalnych.

Sąd odwoławczy ocenił powoda jako pracownika umysłowego, powołując się na przepisy art. 2 p. 1 rozp., poz. 323/28 Dz. U. R. P., i przyjmując, że powód ma kwalifikację na kierownika działu maszynowego elektrowni miejskiej w Rawie ruskiej i jest za całość pracy tego działu odpowiedzialny. Słusznie zwalcza rewizja ten pogląd prawny. Dla charakteru pracownika umysłowego nie jest bowiem, według art. 2 p. 1 rozp., poz. 323/28 Dz. U. R. P., miarodajna kwalifikacja pracownika, lecz fakt spełniania przezeń czynności administracyjnych i nadzorczych, wyliczonych przykładowo w rzeczonych przepisach prawa. Wspomniana przez Sąd odwoławczy odpowiedzialność powoda za całość pracy w dziale maszynowym elektrowni byłaby, według brzmienia rzeczonoego przepisu prawnego, wówczas dla kwalifikacji powoda, jako pracownika umysłowego, miarodajna, gdyby powód zajmował stanowisko majstra, który kieruje technicznie pracą w zakładzie pracy lub jego oddziałach. Czy tak w danym wypadku jest, tego Sąd odwoławczy nie ustalił, gdyż nie poczynił wogóle ustaleń co do zakresu faktycznych czynności powoda. Jeżeli zakres czynności i obowiązków powoda polegał, jak to w toku postępowania dowodowego podnoszono, na tem, że powód smarował maszyny elektrowni, puszczał je w ruch i regulował ich ruch i t. d., to nie możnaby przyjąć, że powód zajmował stanowisko kierownicze, gdyż działalność jego nie polegałaby na kierowaniu pracą innych osób, lecz na osobistym wykonywaniu pracy, zmierzającej do regulowania ruchu maszyn, obejmowałaby tylko rzeczy, a nie osoby. Okoliczność, że powód mógł się wyręczać w pracy pracownikiem, nie nadawałaby mu również stanowiska kierowniczego.

S. N. nie jest, w myśl przepisów § 503 p. c., uprawniony przy rozpatrywaniu rewizji do czynienia ustaleń faktycznych, miarodajnych dla prawnej oceny sprawy, musi zatem ustalenia o faktycznych czynnościach powoda, od których zależy jego kwalifikacja pracownika umysłowego, pozostawić ponownej rozprawie stron i wydaje w tym celu, w

myśl przepisów § 510 p. c., swe powyższe orzeczenie.

Ze względu na wywody, zawarte w części I rewizji, S. N. zauważa, że w czasowej nieobecności powoda na placówce pracy w nocy z 16 na 17 sierpnia 1928, o ileby nie była połączona z oddawaniem się przez powoda pijaństwu, nie mógłby dopatrzeć się przyczyny natychmiastowego rozwiązania umowy pracy w rozumieniu art. 32 p. d rozp., poz. 323/28 Dz. U. R. P., albowiem chodzi tu o jednorazowe zaniedbanie obowiązków, które dla normalnego ruchu elektrowni nie spowodowało żadnego uszczerbku. Ten ostatni moment odnosi się także do innych usterek w działalności powoda, wytkniętych na stronie piątej rewizji.

Jeżeli ponowna rozprawa ustali charakter prawny powoda, jako pracownika umyślowego, to powodowi należeć się będzie również 15^o/_o dodatek, o którym mowa w ustępie ostatnim rewizji, o ile wypłata takiego dodatku była w zwyczaju w dziale pracy powoda (art. 12 i 39 ustęp ostatni rozp., poz. 323/28 Dz. U. R. P.).

W razie odmówienia powodowi charakteru pracownika umyślowego będzie jego roszczenie do rozpoznania ze stanowiska przepisów § 1162 lit. b k.c. oraz rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928, Dz. U. R. P. poz. 324, o umowie o pracę robotników.

365.

Kierownik pracy, pozostający na miejscu pracy ponad godziny ustawowe, nie ma prawa do osobnego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 22 października 1930. Rw. 1354/30.

Sąd Najwyższy w sporze Maksa H. przeciwko Sp. Akc. F. we Lwowie o 24.778 zł. 12 gr., przychylił się do rewizji strony pozwanej, zmienił wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 23 kwietnia 1930 Bc. 316/30/3, i zgodny z nim wyrok Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 31 grudnia 1929 II. Cg. 2/29/15, i oddalił powoda z żądaniem skargi.

Uzasadnienie:

Pozwana zaskarża wyrok Sądu odwoławczego z przyczyn w § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. wymienionych, z których ostatnia jest uzasadniona

Oba Sądy niższych instancji zasądziły pozwaną na zapłacenie powodowi kwoty 24.778 zł. 12 gr., za pracę w godzinach nadliczbowych, wykonywaną poza godzinami ustawowo unormowanymi przez powoda jako technicznego kierownika placu i składu tartaku pozwanej w Nadwornie od 1 stycznia 1926 do 30 października 1928.

Według ustaleń Sądów niższych instancji, powód został przyjęty do służby w sierpniu 1925 na jednomiesięczną próbną służbę, poczem został przyjęty na stałe za miesięcznym wynagrodzeniem w gotówce, które wynosiło od 1 stycznia 1926 do

30 czerwca 1926 kwotę 400 zł., od 1 lipca 1926 do 31 grudnia 1926 kwotę 450 zł., od 1 stycznia 1927 do 30 czerwca 1927 kwotę 500 zł., a od 1 lipca 1927 do 31 października 1928 kwotę 550 zł.

Przy przyjęciu powoda do służby u pozwanej nie było wogóle mowy o czasie pracy, ani o tem, że w płacy miesięcznej powoda mieści się wynagrodzenie za ewentualne godziny nadliczbowe, ani że stanowisko powoda wymaga pracy w godzinach nadliczbowych. Do zajęć powoda należał ogólny nadzór nad wszystkimi robotami, wykonywanymi tak na placu materiałowym, jak i w ładowni, gdzie sortowano materiał i ładowano do wagonów kolejowych, nadto czasami, z reguły raz na miesiąc, a czasem 2 lub 3 razy na miesiąc, pracował powód w kancelarii zarządu tartaku przy zestawieniu wykazów co do zapasów materiałów na sprzedaż. Stanowisko powoda było samoistne, a do pomocy miał pomocnika w ładowni, 2 pomocników na placu materiałowym, a nawet od czasu do czasu 5 lub 6.

Według ścisłego brzmienia art. 2 ust. z 18 grudnia 1919 L. 2/20 Dz. U. poz. 7 o czasie pracy w przemyśle i handlu, za czas pracy uważa się liczbę godzin, przez które pracownik obowiązany jest na mocy umowy pozostawać w zakładzie pracy lub poza nim, do rozporządzenia kierownika robót. Ponieważ, jak to zostało ustalone, nie było żadnej umowy w przedmiocie liczby godzin, przez które powód winien był pracować, ani o pracę w godzinach nadliczbowych, miał powód prawo tylko do umówionego wynagrodzenia miesięcznego za pracę swą wogóle, niezależnie od godzin pracy i za czas pracy w godzinach nadliczbowych poza godzinami, unormowanymi przez ustawę, nie należy mu się żadne wynagrodzenie dla braku umowy. Praca w godzinach nadliczbowych, dobrowolnie pełniona przez powoda, nie jest czasem pracy w myśl art. 2 cyt. ust., za który należy się wynagrodzenie w myśl art. 16 cyt. ust.

Ponadto wspomniany przepis ma zastosowanie tylko do tych pracowników, którzy podczas pracy są do rozporządzenia kierownika robót, natomiast przepisu rzeczonoego nie można stosować do czasu pracy samego kierownika, jakim był niewątpliwie powód, którego wynagrodzenie było umówione nie według godzin ale miesięcznie, i którego roszczenie o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych mogłoby opierać się tylko na umowie z pracodawcą, a nie na ustawie wyżej wymienionej.

Okoliczność, że powód pracował w godzinach nadliczbowych przez szereg lat za wiedzą pozwanej, jest obojętne, gdyż żądanie pracy w godzinach nadliczbowych i zlecenie w tym kierunku musiały być wyraźne.

Zachęcanie powoda do wydatnej pracy i zapewnienia, że to bez skutku nie pozostanie, nie mogą zastąpić wymaganej przez ustawę umowy co do czasu pracy, zresztą powód otrzymywał wynagrodzenie az swą pracę pilną i spełnianą ku zado-

wolaniu pozwanej firmy w formie podwyżek płacy i innych podwyżek, o których wspomina słuchany jako strona po stronie pozwanej członek zarządu Geza P.

Gdy więc żądanie powoda okazało się prawnie nieuzasadnionem, należało zmienić zaskarżony wyrok i powoda z żądaniem skargi oddalić, nie rozpatrując dalszych przyczyn rewizji z § 503 L. 2 i 3 p. c.

366.

Pracownik, wykonywujący przeważnie czynności rachunkowe, jest pracownikiem umysłowym.

Ustalenie nieistnienia zwyczaju wypłacania 13-tej pensji jest ustaleniem faktycznym.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 10 grudnia 1930. Rw. 1465/30.

Sąd Najwyższy w sporze Klementyny S., urzędniczki prywatnej, przeciwko Powiatowej Kasie Chorych w Drohobyczu o 620 zł. nie uwzględnił rewizji powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Samborze z 2 kwietnia 1930 I. Bc. 371/30/3, którym ten Sąd wskutek odwołania obu stron zmienił wyrok Sądy pracy w Drohobyczu z 10 lutego 1930 Cpr. 671/29/11.

Uzasadnienie:

Podniesiony w oznajmieniu rewizyjnym zarzut niedopuszczalności rewizji nie jest słuszny.

Przedmiotem rozpatrzenia odwołania były roszczenia w łącznej kwocie 620 zł., a więc przewyższającej 300 zł., a gdy Sąd odwoławczy zmienił wyrok Sądu I instancji, rewizja jest w myśl § 502 ust. 2 L. 2 p. c. dopuszczalna.

Różniczkowanie roszczeń w kwocie 360 zł. i 260 zł. według odrębnych tytułów, — nie ma wpływu na dopuszczalność rewizji, gdyż według § 55 n. j., który przy oznaczeniu wartości przez Sąd odwoławczy w myśl § 500 p. c. ma być także stosowany, — roszczenia zaskarżone jedną skargą mają być zliczone.

Dlatego S. N. przystępuje do rozpatrzenia rewizji.

Powódka opiera ją na jawnym pogwałceniu prawa i mylnej jego wykładni.

Ta przyczyna zaskarżenia nie jest jednak uzasadniona.

Wywody rewizji zdążające do wykazania, że powódka była pracowniczką umysłową, a nie robotnicą fizyczną, uderzają w próżnię, gdyż Sąd I instancji przyszedł do wniosku, że powódka była pracownicą pierwszej kategorii, a Sąd odwoławczy tego zapatrywania nie odrzucił, — ileż wzmianka przez ten Sąd, że powódka była pomocniczą siłą i pomagała fachowym siłom nie wskazuje wcale na odmienne zapatrywanie. Dlatego zbędne jest rozstrząsanie wywodów rewizji w tym przedmiocie przytoczonych.

S. N. podziela zapatrywanie prawne Sądu I instancji, że powódka ze względu na wykonywanie przez nią przeważnie czynności rachunkowe, należała stosownie do przepisu art. 2 ust. 6 rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928 Nr. 35 Dz. U., poz. 323 do pracowniczek umysłowych¹⁾.

Wychodząc z tego założenia, słusznie Sądy niższych instancji podciągnęły roszczenie powódki z tytułu 13 pensji, zresztą zgodnie z zapatrywaniem rewizji, pod przepis art. 12 wspomnianej ustawy, a rozchodziłoby się jedynie o to, czy w danym wypadku był „zwyczaj” wynagradzania pracowników pozwanej w formie 13 pensji.

Ponieważ oba Sądy rozpatrzyły dotyczące roszczenie powódki pod kątem widzenia właściwych przepisów, — a dalej, ustawa nigdzie nie określa, co należy uważać za zwyczaj, a więc Sądy muszą od wypadku do wypadku na podstawie stanu faktycznego stwierdzać, czy taki zwyczaj był, czy też nie, — w przyjęciu przez Sąd odwoławczy, że zwyczaju wypłacania 13 pensji nie było, nie można się dopatrzeć ani jawnego pogwałcenia prawa, ani mylnej jego wykładni.

Skoro zaś powódka nie była pracownicą fizyczną, wynagradzaną według godzin, nie może być mowy o godzinach nadliczbowych pracy i wynagrodzeniu za te ostatnie godziny.

Gdy zresztą powódka w rewizji, nie przytacza, który przepis ustawowy co do roszczenia o nadliczbowe godziny Sądy niższych instancji jawnie pogwałciły lub mylnie interpretowały, — wywodów rewizji nie można było uwzględnić.

367.

Stałe pobieranie bez zastrzeżeń ryczałtowego uposażenia miesięcznego za pracę, która codziennie przekraczała ustawowy czas pracy, uzasadnia przyjęcie, że ryczałtowe uposażenie obejmuje także wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 11 grudnia 1930. Rw. 2047/30.

Sąd Najwyższy w sporze Zofji K. przeciwko Spółce wydawniczej K. o 2022 zł. nie uwzględnił rewizji powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 9 października 1929 IV. Bc. 731/29, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanej zmienił wyrok Sądu pracy w Krakowie z 14 czerwca 1929 Cpr. I. 317/29/8.

Uzasadnienie:

Rewizji opartej na przyczynie z § 503 L. 4 p. c. nie można przyznać słuszności.

¹⁾ W uwzględnieniu, że prawie każda praca fizyczna wymaga pewnych czynności o charakterze pracy umysłowej, np. czynienia zapiszków lub wykonywania pewnych prostych działań arytmetycznych, izba pierwsza Sądu Najwyższego w orzeczeniu swem z 4 września 1930 I. C. 1460/30 stanęła również na stanowisku, że dla możliwości zaliczenia pracownika w poczet pracowników fizycznych czy też umysłowych należy rozważyć, jaka praca przeważała.

Sąd II instancji zupełnie trafnie ocenił sprawę pod względem prawnym. Wprawdzie przy przyjęciu powódki do służby u pozwanej nie było wogóle mowy, ile ma wynosić wynagrodzenie za godzinę pracy, oraz ile godzin powódka dziennie ma pracować, w końcu, czy w płacy miesięcznej mieści się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe; jednakowoż zważywszy, że powódka od samego początku przez cały okres swej służby pracowała stale przez 10 godzin dziennie, w sobotę przez 14 godzin i za to pobierała ryczałtowo płacę miesięczną w kwocie 90 zł., a następnie 150 zł., należy wysnuć wniosek, że strony zgodziły się w sposób dorozumiany (§ 863 u. c.) na to, iż w powyższym wynagrodzeniu mieści się całkowite wynagrodzenie powódki tak za 8 godzinny dzień pracy, jakoteż za wszystkie godziny nadliczbowe wyżej wyszczególnione, gdy zaś powódka to wynagrodzenie otrzymała, brak jej wszelkiego tytułu do żądania spornej kwoty od pozwanej.

368.

Udział pracownika w zakładaniu przedsiębiorstwa konkurencyjnego jest dostatecznym powodem natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 16 grudnia 1930. R.w. 1650/30.

Sąd Najwyższy w sporze Wally R. przeciwko firmie „A. Przemysł szmerglowy, spółka z ogr. odpowiedzialnością” o 7800 zł. nie uwzględnił rewizji powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 27 marca 1930 II. Bc. 197/30, którym ten Sąd wskutek odwołania powódki zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Wadowicach z 8 października 1929 I. Cg. 28/29/10.

Uzasadnienie:

Rewizja, oparta na przyczynach L. 2, 3 i 4 § 503 p. c., jest bezzasadna.

Według oceny prawnej sporu miała pozwana prawo wydalic powódkę natychmiast ze służby. Zbędne więc było badanie, czy uzasadnione było poprzednie wypowiedzenie służby powódce przez pozwaną na trzy miesiące naprzód.

Nikt też nie stwierdził w sporze, by przez sposób kontowania powódki powstał ubytek w mieniu pozwanej, lecz chodzi jedynie o to, że wierzitelność Ignacego B. do pozwanej winna była nadal zostać na jego koncie, a przez kontowanie powódki została zrealizowana na gotówkę, na niekorzyść stosunków kredytowych pozwanej.

Zbędne było zatem badanie sprawy wypowiedzenia na dzień 31 stycznia 1929 i dowód ze znajwy ksiąg, a pominięcie dowodów w tym kierunku (§ 275/1 p. c.), nie jest wadą z § 503/2 p. c.

Ustalenie, że powódka werbowała pracowników pozwanej do powstać mającego przedsiębior-

stwa konkurencyjnego, zgodne jest z zeznaniem świadków M. i K., na których ustalenie to oparto.

Nie zachodzi zatem przyczyna rewizji z § 503/3 p. c.

Wyrok zaskarżony jest prawnie trafny.

Ustalone przez Sąd pierwszy narady powódki z B. M. i K., w biurze pozwanej, nad sprawami, związanymi z założeniem przedsiębiorstwa konkurencyjnego, są nie tylko werbowaniem pracowników pozwanej, lecz także przygotowaniem założenia szkodliwego dla pozwanej przedsiębiorstwa i są ze strony powódki zupełnym nadużyciem zaufania pracodawcy. (Art. 32 a) rozp. Prez. Rzp. z 16 marca 1928 Nr. 35, poz. 323 Dz. Ust. R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych).

Szczegół ten starczy sam przez się do niezwłocznego rozwiązania umowy o służbę powódki. Jednak także sprawa realizacji wierzitelności Ignacego B. do pozwanej na gotówkę, dokonana bez zgody pozwanej, gdyż przecież B. nie był w tej własnej sprawie, uprawniony do zarządzeń w imieniu pozwanej, stanowi, jak słusznie przyjęto, drugie, równie ważne nadużycie zaufania. Szczegół co do werbowania pracowników pozwanej ustalił Sąd I, nie jest on więc w wyroku zaskarżonym nowością, jak zarzuca rewizja. Nie twierdziła natomiast w przewodzie pierwszym powódka, by pozwana o szczegółach nadużycia zaufania wiedziała na kilka miesięcy przed rozwiązaniem służby. Zarzut taki jest więc niedopuszczalną nowością § 482/1 — 513 p. c. Zarzut ten tyczyć może zresztą jedynie sprawy kontowania, nie zaś narad w lokalu pozwanej nad założeniem przedsiębiorstwa konkurencyjnego, zatem byłby w sporze bez wpływu, gdyby go nawet wykazano.

369.

Wykonanie formalnie prawomocnego wyroku, wydanego z zastrzeżeniem w myśl § 540 niem. proc. cyw., nie może ulec wstrzymaniu według zasad § 719 tej procedury, choćby pozwany wniósł rewizję przeciwko dalszemu wyrokowi Sądu Apelacyjnego, o ile nim oddalono go z zarzutem potrącenia.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 1 sierpnia 1931. C. 288/31.

Sąd Najwyższy oddalił wniosek pozwanego o zarządzenie wstrzymania wykonania wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 24 listopada 1930 II. 1. U. 119/30.

S. A. w Poznaniu wyrokiem z 2 czerwca 1927 oddalił odwołanie pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Gnieźnie z 5 maja 1926, którym zasądzono od pozwanego na rzecz powoda 4500 zł. z 15% od 15 października 1925. S. N. wyrokiem z 16 marca 1928 uchylił częściowo wyrok S. A. i zmienił wyrok S. O. w części dotyczącej odsetek, przyznając powodowi odsetki od 4500 zł. po 15%

¹⁾ Por. orzeczenie izby piątej Sądu Najwyższego z 4 grudnia 1925, C. 250/25, ogłoszone w O. S. P. VI, 337.

od 15 października 1925 do 28 lutego 1927 i 10% od 1 marca 1927, oraz zastrzegł pozwanemu prawo dochodzenia roszczeń wzajemnych, podniesionych celem potrącenia w instancji odwoławczej. S. A. w Poznaniu po przeprowadzeniu postępowania w myśl § 541 p. c. wyrokiem z 24 listopada 1930 wyrok S. O. w brzmieniu ustalonym wyrokiem S. N. z 16 marca 1928 zmienił o tyle, że pozwany ma zapłacić zamiast 4500 zł. sumę 4400 zł. z ustawowymi odsetkami od 15 października 1925.

Pozwany wniósł skargę rewizyjną na wyrok S. A. z 24 listopada 1930 i wnosi o zarządzenie wstrzymania wykonania tego wyroku.

Zważywszy (po wysłuchaniu zdania prokuratora), że wyrok, wydany z zastrzeżeniem, zasądzający 4500 zł. z odsetkami, formalnie prawomocny, podlegał wykonaniu, które nie mogło być wstrzymane,

że wyrok z zastrzeżeniem zachowuje swą moc aż do chwili uchylecia jego w całości lub w części wyrokiem, wydanym po przeprowadzeniu postępowania w myśl § 541 p. c.,

że w myśl § 541 p. c., o ile okazało się, że roszczenie powoda jest w całości lub w części niezasadnione, to poprzedni wyrok S. A. należało w całości lub w części uchylić, pozatem zarzut kompensaty odrzucić,

że aczkolwiek S. A. wyrokowi swemu nadał inną redakcję, to jednak w rzeczywistości poprzedni wyrok został tylko częściowo uchylony, o ile odwołanie dotyczyło 100 zł., pozostała zaś część wyroku poprzedniego została pozostawiona w mocy,

że wykonanie tej pozostawionej w mocy części formalnie prawomocnego wyroku nie może ulegać wstrzymaniu, o ile zaś wyrok S. A. uchyla poprzedni wyrok, jest on korzystny dla pozwanego i nie wymaga zarządzenia wstrzymania.

Z tych zasad i w myśl § 719 ust. 2 p. c. S. N. wniosek pozwanego o zarządzenie wstrzymania wykonania wyroku S. A. w Poznaniu z 24 listopada 1930 na koszt pozwanego oddala.

370.

Przy wymiarze kary według wielokrotności uszczuplonego (ukróconego) podatku, daniny i t. p. suma kar pieniężnych (grzywien), wymierzanych poszczególnym uczestnikom przestępstwa, może przekraczać granicę najwyższej ustawowej wielokrotności ukróconego podatku, daniny i t. p.; w szczególności każdy z uczestników może być skazany na karę według owej wielokrotności, niezależnie od takich kar, wymierzanych innym uczestnikom.

Uchwała całej izby karnej Sądu Najwyższego z 16 maja 1931. II. Pr. 20/31.

Uzasadnienie:

Szereg przepisów karnych przewiduje wymiar kary pieniężnej (grzywny) według pewnej wielo-

krotności uszczuplonego podatku, daniny i t. p. Dotyczy to nie tylko ustaw za przestępstwa skarbowe, przewidziane w ustawie karnej skarbowej z 2 sierpnia 1926 (Dz. U. poz. 609/26), ustawie o państwowym podatku przemysłowym z 15 lipca 1925 (Dz. U. poz. 550/25) lub w innych podobnych ustawach, lecz także przepisów, które do dziedziny skarbowych nie należą, jak np. rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927 o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa (Dz. U. poz. 504/27). Do ustaw karnych szczególnych stosują się postanowienia ogólne powszechnego prawa karnego. Wypowiada tę zasadę wyraźnie art. 1 a) k.k. z roku 1903 (dodany przez przepisy przechod. do k. k. z 7 sierpnia 1917); wynika to już z samego ujęcia § 1 k. k. z 1871 i dalszych jego przepisów, które nie nawiązują bynajmniej tylko do samej części szczególnej tegoż kodeksu, lecz obejmują wogóle cały obszar prawa karnego materialnego; podobnie przedstawia się wreszcie sprawa według k. k. z 1852, nawet odnośnie do t. z. przestępstw karno-administracyjnych (postanowienie składu VII sędziów Sądu Najwyższego z 6 grudnia 1930, II. 3 K. 741/30). Prócz tego jeszcze ustawa karna skarbowa odwołuje się wyraźnie do ogólnych przepisów prawa karnego materialnego (art. 2).

Według wszystkich kodeksów dzielnicowych wymiar kary pieniężnej (grzywny) odnośnie do każdego uczestnika przestępstwa nie jest bynajmniej w ten sposób ograniczony, aby suma kar pieniężnych (grzywien), wymierzonych poszczególnym uczestnikom przestępstwa, nie mogła przekraczać najwyższej ustawowej granicy kary zagrożonej; jeżeli ustawa zagraża np. grzywną do 1000 zł., to suma 3 uczestników przestępstwa może przekroczyć 1000 zł., nie może jednakże wyjść ponad 3000 zł. Kwestje te nigdy nie były sporne, a rozwiązanie przeciwnie byłoby tylko premją dla poszczególnych uczestników za to, że przestępstwo popełnili, łącznie z innymi. Niema też żadnej podstawy do tego, by miało być inaczej wówczas, gdy najwyższa granica kary pieniężnej (grzywny) określona jest według pewnej wielokrotności. Przyjając to trzeba tembardziej, że ustawodawstwa dzielnicowe nie znają nawet instytucji wzajemnej odpowiedzialności, którą przyjmowało np. prawo rosyjskie co do kosztów postępowania (t. z. „krugowaja otwietstwiennost” — art. 992 ros. u. p. k. z 1864); gdyby zresztą wszyscy uczestnicy przestępstwa odpowiadali wzajemnie za grzywny nałożone na innych, to wówczas wchodziłaby raczej inna instytucja w grę, mianowicie odpowiedzialność na wzór art. 33 u. k. s., która to odpowiedzialność nie prowadzi wcale do stosowania aresztu zastępczego, nie jest karą, lecz poręką „ex lege” i jest wyjątkiem, który byt swój opierać może jedynie na wyraźnych postanowieniach prawa.

Suma kar pieniężnych, wymierzonych poszczególnym uczestnikom przestępstwa nie mogłaby przekroczyć najwyższej ustawowej ustawowej

wielokrotności uszczuplonego (ukróconego) podatku, daniny i t. p., tylko wówczas, gdyby wyraźny przepis ustawy tak stanowił, co zresztą praktycznie nie stanowiłoby nic innego, jak złagodzenie „maximum” kary przy większej ilości uczestników przestępstwa, a więc przy przestępstwach popełnionych w okolicznościach obciążających; w szczególności ani ustawa karna skarbowa (art. 2 i nast.), ani ustawa o państwowym podatku przemysłowym, nie zawiera podobnego rodzaju przepisów.

371.

Brak cech przestępstwa nie może uzasadniać wydania na rozprawie orzeczenia umarzającego postępowanie, w szczególności w razie braku podmiotowych cech przestępstwa (np. stwierdzenia niepoczytalności w chwili czynu) należy wydać wyrok uniewinniający.

Uchwała całej izby karnej Sądu Najwyższego
z 16 maja 1931. II. Pr. 60/31.

Uzasadnienie:

1) Przyczyny umorzenia procesu, o których przykładowo tylko („...lub innej okoliczności wyłączonej ścigania”) traktuje art. 3 k. p. k., dotyczą wypadków formalnej niedopuszczalności procesu, dotyczą t. zw. przesłanek procesu jako takiego, dopuszczalności ścigania w znaczeniu ściśle procesowym, istnienia lub nieistnienia skargi karnej. T. zw. dodatnie przesłanki procesu (skargi), które istnieć muszą, aby toczyć się mógł proces karny (podsądność Sądom krajowym i powszechnym, istnienie stron procesowych, oraz skargi, wniosku upoważnienia lub zarządzenia uprawnionej osoby lub władzy), jak również t. zw. ujemne przesłanki procesu (skargi), które nie mogą istnieć (przeszkody procesowe), jeżeli proces ma się toczyć prawidłowo (immunitet procesowy, abolicja, przedawnienie ścigania lub wyrokowania, res iudicata, lis pendens, śmierć strony procesowej przy braku wstąpienia do procesu uprawnionych do tego członków rodziny), są przesłankami ścigania, a jeżeli w związku z ich istnieniem lub nieistnieniem proces jest niedopuszczalny, nastąpić musi orzeczenie natury formalnej (umorzenie), kończące proces wogóle, przyczem nie wolno wdawać się w kwestję winy lub niewinności oskarżonego; o tem bowiem orzekać można tylko w prawnie dopuszczalnym procesie.

Pytanie, kiedy ustawodawca idzie tak daleko, że nie dopuszcza samego procesu, że odbiera skargę, nie pozwalając na orzekanie o winie lub niewinności oskarżonego, może być rozstrzygnięte jedynie na tle poszczególnego przepisu prawnego lub charakteru danej instytucji prawnej. Nietylko wyjęcie sprawy z podsądności Sądów krajowych lub powszechnych oznacza niedopuszczalność procesu, użycie słów „nie ulega ściganiu”, albo „nie mogą

być pociągani do odpowiedzialności” (art. 21 i 79 konst.) mogą dać również podstawę do przyjęcia, że ustawodawca ujął sprawę z procesowego punktu widzenia, nie dopuszczając procesu wogóle.

Przepis natury procesowej, zawierający przyczynę umarzającą, może czasem znaleźć się, skutkiem błędu systematyki, nawet w kodyfikacji prawa materialnego (np. § 67 k. k. Ziem Zach. R. P. „ściganie... przedawnia się”, chociaż są też zapatorywania, iż chodzi jeno o nieściśle wyrażenie, o regulowane w gruncie rzeczy kwestji odpowiedzialności materialnej, nie zaś ścigania, jako aktu procesowego). Nadmienić jednak należy, że przesłanki procesowe w powyższem znaczeniu, a przesłanki karalności, to rzeczy zupełnie różne; pierwsze należą do dziedziny prawa karnego procesowego, drugie — do dziedziny prawa materialnego. Nie mają one ze sobą nic wspólnego, choćby przepis procesowy dostał się do kodyfikacji prawa materialnego (lub odwrotnie).

O ile chodzi o przesłanki procesu w powyższem znaczeniu i o pytanie, czy brak cech przestępstwa, należy do dziedziny przyczyn umarzających, to kwestje te dotknięte już zostały w orzeczeniu całej izby karnej S. N. z 2 2marca 1930, II. Pr. 22/30 (poz. 30/30 urząd. zb. orzecz.), gdzie już wspomniano, że

„niekaralność czynu nie należy do dziedziny przesłanek procesu; brak cech przestępstwa prowadzi tedy nie do umorzenia, lecz do wyroku uniewinniającego (p. a art. 485)”,

przyczem nie uczyniono żadnej różnicy między podmiotowymi lub przedmiotowymi cechami przestępstwa, wobec czego brak jednych lub drugich cech przestępstwa musi być jednakowo traktowany.

Przy zasadzie tam wypowiedzianej należy trwać, mając przed oczami ustawodawstwo karne wszystkich dzielnic, i przyjąć, że także brak podmiotowych cech przestępstwa, w szczególności niepoczytalności w chwili czynu, prowadzi nie do wyroku umarzającego, lecz uniewinniającego.

2) O ile chodzi o prawo b. zaboru rosyjskiego, to z art. 39 k. k. z 1903 żadną miarą nie można wydobyc zasady, jakoby on, oprócz przesłanki materialnej odpowiedzialności, zawierał myśl o niedopuszczalności samego procesu. Wówczas rzeczony przepis musiałby brzmieć przynajmniej w ten sposób: „nie ulega ściganiu przestępstwo...”. Tymczasem właśnie k. k. z 1903 tem się wyróżnia, że nie miesza materialnej odpowiedzialności z kwestjami procesowymi, dopuszczalności procesu, istnienia lub nieistnienia skargi, wystarcza wskazać na art. 4 i nast., 68 i inne tegoż kodeksu. Art. 39 k. k. z 1903 zaczyna się od słów charakterystycznych „nie będzie poczytane za winę...”, czem zupełnie chyba jasno daje do poznania, że przepis rzeczony dotyczy winy, że na jego podstawie orzekać należy o winie lub niewinności, że więc należy albo skazać albo uniewinnić. O dopuszczalności, względnie niedopuszczalności samego procesu, nie-

ma najmniejszej wzmianki, należy to zresztą do prawa procesowego. Zatem według art. 39 k. k. z 1903 proces przeciw temu, kto czyn popełnił w stanie niepoczytalności, jest prawnie dopuszczalny (inaczej np. proces przeciw eksterytorjalnemu — art. 31 k. p. k.), w procesie takim właśnie bada się winę, nie można więc mówić o umorzeniu takiego procesu, lecz zakończyć go trzeba orzeczeniem materialnym (skazaniem lub uniewinnieniem). Przepis art. 39 k. k. rozstrzyga zatem sprawę z punktu widzenia karalności czynu, nie zaś przesłanki ściągania (procesu), tem pewniej, że przepis ów pomieszczony jest w kodyfikacji prawa materialnego, wobec czego ma za sobą także domniemanie, że nie jest przepisem procesowym. Argument przeciwny nie może być też wysnuty z motywów Komisji Kodyfikacyjnej (wyd. urzęd. Kom. Kod. str. 483), gdzie wspomniano o umorzeniu w razie „uznania przez nową ustawę czynu... za niekaralny”, bowiem należy przypuszczać, że miano na myśli takie uchylenie karalności, któremu towarzyszy postanowienie natury procesowej, np. tej treści, że „postępowanie, wszczęte z powodu takiego czynu, będzie umorzone...”; w przeciwnym razie należałoby wydać wyrok uniewinniający, gdy kogoś oskarżono o czyn nie będący przestępstwem.

Wreszcie i o tym argumente zapomnieć nie można, że art. 414 k. p. k. („...poczytanie winy...”) świadczy zupełnie jasno o tem, że sprawy poczytalności nie zaliczono do przesłanek procesu, lecz do przesłanek materialnej odpowiedzialności. W postępowaniu przed przysięgłymi wyrok umarza-

jący wydaje (także według k. p. k.) sam trybunał i to nie na podstawie uchwały przysięgłych, albowiem odpowiedzi przysięgłych dotyczą „winy” (art. 406 k. p. k.), wyrok zaś umarżający właśnie w kwestji winy nic stanowić nie może i ograniczyć się musi do orzeczenia, że proces jest niedopuszczalny. Dotyczy to także przedawnienia i amnestji (o których mowa na str. 534 wyd. urzęd. motywów Kom. Kodyf.) tem bardziej, że przedawnienie i abolicja nie wyłączają przestępności czynu. Gdyby sprawa poczytania winy była, według k. p. k., także kwestją procesową, to o niej nie mogliby orzekać przysięgli (art. 406 i 414 k. p. k.), lecz sam trybunał, a to w myśl podstawowych zasad, na jakich Kom. Kod. oparła instytucję Sądów przysięgłych (zob. motywy Kom. Kod. wyd. urzęd. str. 506 i 535).

3) Prawo innych dzielnic również nie daje żadnej podstawy do traktowania kwestji poczytalności pod kątem widzenia przesłanki procesu; w tym względzie wystarczy — podobnie jak w b zaborze rosyjskim — odesłać do samego brzmienia § 2 austr. k. k. z 1852 lub § 51 niem. k. k. z 1871.

372.

W razie uzupełnienia uzasadnienia wyroku brakującym podpisem ponowne doręczenie stronom odpisu tego wyroku jest zbędne¹⁾ 2).

Uchwała izby drugiej (sek. 2) Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 23 maja 1931. II. 2. K. 1532/30.

¹⁾ Powyższą zasadę prawną Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

²⁾ 1) Podpis sędziego pod orzeczeniem, w szczególności wyrokiem, nie jest formalnością bez treści. Podpis oznacza udokumentowanie („Beurkundung”) tego, że na takie motywy zgodzono się po naradzie, chociażby większością głosów (por. orz. Sądu Rzeszy t. 44 str. 121, t. 13 str. 69 i inne). Skoro chodzi o „udokumentowanie”, oczywiście zgodne z prawdą, tego, na co się zgodzono przy wydawaniu wyroku, to konsekwentnie także sędzia przegłosowany musi motywy podpisać, albowiem podpisem nie wyraża zgody swej na takie lub inne motywy, lecz stwierdza tylko (dokumentuje), że takie motywy, choćby większością głosów, uchwalono. Wyrok z uzasadnieniem jest dlatego dokumentem publicznym, albowiem służy jako dowód, zwłaszcza dla wyższej instancji, że z tych, a nie innych, motywów wyrok wydano. Wyrok z motywami jest zatem aktem dokumentującym „berichtende Urkunde” — Beling o. c. str. 326 uw. 1 i stwierdzone tamże odmienne stanowisko Bindinga); umieszczenie takiego motywu byłoby zatem, według zwolenników Belinga, potwierdzeniem nieprawdy, byłoby fałszem intelektualnym. Jeżeli przy redagowaniu motywów powstanie wątpliwość, czy dany motyw był uchwalony, czy tedy można i należy wprowadzić go do pisemnego uzasadnienia, to zdaniem niektórych (np. Sądu Rzeszy t. 44 str. 120 i inne) należy odbyć dodatkową naradę i drogą głosowania ustalić, czy motyw taki był uchwalony, czy nie (przypuszczać trze-

ba, że i wówczas t. zw. „post cogitata” są wykluczone, chodzi tylko o ustalenie przebiegu narady i głosowania). Temu zapatrywaniu przeciwstawiają się, może nie bez słuszności, inni (Beling o. c. str. 327), podkreślając, że nie można zmusić sędziego, chociażby „per vota maiora”, do udokumentowania, przez położenie podpisu pod uzasadnieniem, tego, czego on sobie już przypomnieć nie może lub co, zdaniem jego, nawet miejsca nie miało. W tym wypadku należy motywy tak tłumaczyć, by w nich dać jasny wyraz temu, że przy pisaniu uzasadnienia powstała (skutkiem tego, iż pamięć zawiodła) wątpliwość, czy dany motyw był uchwalony, której to wątpliwości drogą dodatkowego porozumienia się sędziów nie zdołano jednomyślnie usunąć. Według owego drugiego zapatrywania możnaby drogą dodatkowego głosowania ustalać jedynie sposób wyrażenia pewnej myśli („Ausdrucksform”), nigdy zaś treść rzeczową (Beling o. c. str. 327). Przy takim ujęciu rzeczy zawsze wszyscy sędziowie z czystym sumieniem i bez obawy narażenia się na zarzut fałszu intelektualnego, mogą podpisać motywy, albowiem wtedy każdy z nich dokumentuje prawdę. Tęgo rodzaju postąpienie nie jest też ujawnieniem tajemnicy narady i głosowania, albowiem z uzasadnienia nie widać, kto i jak głosował, wynika jeno to, że przy pisaniu uzasadnienia nie zdołano jednomyślnie ustalić, czy dany motyw był uchwalony, mimo, że pewna część sędziów jest zdania, że dany motyw istotnie był uchwalony.

Udokumentowanie motywów jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, a brak należytych motywów stanowić może przyczynę kasacyjną. Jeżeli zestawimy art. 377 k.p.k. z art. 498 k.p.k., to na pierwszy rzut oka powstaje może wątpliwość, jak obraza art. 377 może kiedykolwiek „mieć wpływ na treść wyroku”? Uzasadnienie sporządza się przecie po ogłoszeniu wyroku. Jakże więc skutek może wyprzedzić przyczynę? Zagadka wyjaśnia się natychmiast, gdy zdamy sobie jasno

Uzasadnienie:

Argumentem, przemawiającym za koniecznością umieszczenia podpisu wszystkich sędziów na wyroku z uzasadnieniem, staje się ta okoliczność, że uzasadnienie wyroku stanowi odzwierciedlenie i zarazem uwydatnienie biegu myśli i rozważenie całego kompletu sądzącego, wszyscy więc sędziowie powinni je stwierdzić swoim podpisem, z tej reguły dopuszczalne są jednak wyjątki, przewidują je wprost niektóre ustawy, stanowiące, że brak podpisu na wyroku nie pozbawia go mocy orzeczenia sądowego. Naprzykład art. 800 ust. post. karn., która obowiązywała na obszarze b. zab. ros. do 1 lipca 1929, stanowi, że niepodpisanie wyroku

sprawę z „dokumentującego” charakteru motywów w sensie wyżej przytoczonym. Uzasadnienie jest przecie tylko dowodem tego, co miano na myśli w chwili wyrokowania, jest zwierciadłem, które oddać ma, zgodnie z prawdą (i to pod grozą odpowiedzialności za fałsz intelektualny), motywy uchwalone przed ogłoszeniem wyroku. Dlatego należy ściśle sprzeżać art. 377 k.p.k. przedewszystkiem z art. 358 k.p.k. Przeważnie też o obrazie art. 377 k. p. k. nie można mówić w oderwaniu od art. 358 k. p. k., albowiem uzasadnienie, nieodpowiadające art. 377, świadczy tylko o tem (dokumentuje), że obrazono art. 358 k. p. k. lub inne podobne przepisy. Na tem stanowisku stoi też wyrok S. N. z 10 stycznia 1931, II. 2. K. 1406/30 („...czy w treści uzasadnienia wyroku Sąd merytorycznie dał dostateczny dowód, że w całości ocenili...”). Z przepisu art. 377 k. p. k. można ewentualnie snuć wnioski, co należy wyjaśnić przy ferowaniu wyroku, zwłaszcza, co ile chodzi o „podstawę prawną wyroku”. Wynika z niego, że badać należy, czy Sąd, ferując wyrok, uzmysłowił sobie należycie „podstawę prawną”. W tej mierze wskazać można na doskonałe ujęcie kwestji przez Belingą (l. c. str. 417 uw. 2).

2) Z tego, co wyżej powiedziano, wynika chyba jasno, jak wielką posiada doniosłość pytanie, kiedy „udokumentowanie” jest skończone, od jakiej chwili mamy do czynienia z dokumentem, stanowiącym dowód pisemny tego, jakie względy skłoniły Sąd do wydania tego lub innego orzeczenia. Jeżeli udokumentowanie nie jest jeszcze skończone, jeżeli możliwa jest jeszcze zmiana projektu uzasadnienia, jeżeli nawet — jak widzieliśmy — możliwa jest jeszcze między sędziami dyskusja na temat tego, co uchwalono, a nawet dodatkowe głosowanie (przynajmniej) co do sposobu wyrażenia myśli), to aktu dokumentującego jeszcze niema, jest tylko projekt wyroku z uzasadnieniem (por. orzec. S. N. z 6 maja 1930, poz. 204/30 urz. zb. orz., oraz orzec. Sądu Rzeszy t. 54 str. 21, t. 44 str. 121). Sędzia, który, zabierając się do podpisania wyroku, spostrzeże nieścisłość, niedokładność lub odmienną uzasadnienia w porównaniu z tem, co uchwalono, musi narazie wstrzymać swój podpis, przypomnieć kolegom istotny stan rzeczy i dążyć do usunięcia usterki lub przynajmniej do uwidocznienia w uzasadnieniu, że istnieje wątpliwość, czy dany motyw był uchwalony. W przeciwnym razie ma netylko prawo, ale nawet i obowiązek odmówienia podpisu.

W związku z takim stanem rzeczy procedury przepisują, jaka forma zewnętrzna jest konieczna, aby znać, że udokumentowanie jest uskutecznione i ukończone. Podobnie zresztą postępują wszelkie ustawy, traktujące o udokumentowaniu, przepisując formalne warunki ważności udokumentowania, np. żądają podpisu notariusza z tym skutkiem, że przed położeniem tego podpisu niema aktu notarialnego [art. 67, 112 ros. ustawy not., § 177 niem. ustawy o sąd. do-brej woli, § 68 austr. ustawy not.].

Rozwiązanie formy dokumentowania może być różne. Można przyjąć zasadę taką, jaką przyjmuje art. 378 k. p. k. i art. 359 k. p. c., tudzież § 275 niem. p. k. red. 1924 i § 315 niem. p. c., zasadę, która udokumentowanie składa w ręce wszystkich tych, którzy orzekali, z tem zastrzeżeniem, że

przez jednego lub nawet dwóch sędziów z powodu ich wyjazdu, choroby lub innej przyczyny, nie wstrzymuje dalszego biegu sprawy, i praktyka sądowa, na gruncie tej ustawy (wyroki kasacyjne karnego senatu rosyjskiego Nr. 375 i 1617 z 1870), ustaliła, że brak na motywowanym wyroku podpisu niektórych członków składu sądzącego, o ile tylko sama sentencja wyroku jest przez wszystkich podpisana, nie powstrzymuje dalszego biegu sprawy, przyczem, aczkolwiek brak podpisu stanowi uchybienie, nie powinno ono jednak tamować biegu sprawy; na takimże samem stanowisku, jak to widać z orzeczenia z 11 października 1918 w sprawie Konstantego W. (Nr. 408/18), stanął i S. N.

brak podpisu, skutkiem przeszkody po stronie odnośnego sędziego, musi być na wyroku w autorytatywny sposób wyjaśniony. Można też przyjąć mniej uciążliwe, ale i mniej pewne, formy dokumentowania, jak to czyni np. art. 237 k. p. k., o ile chodzi także o dokumentowanie kollegialnie wydanych postanowień na rozprawie. Podobnie postępuje np. § 270 austr. p. k. co do wyroków, albowiem wyrok podpisuje przewodniczący i protokolant (co tłumaczy się tem, że w myśl § 23 protokolant jest zawsze obecny na naradzie i przy głosowaniu spisuje z tych czynności osobny protokół, może zatem współdokumentować, przez podpisanie wyroku, to, co uchwalono). Art. 196 franc. p. k. nakazuje wprawdzie podpisanie wyroku przez wszystkich sędziów, jednakże nie „à peine de nullité”, zaczęm udokumentowanie jest ważne nawet wówczas, gdy nie wszyscy sędziowie podpisali, przyczem Garraud (Traité d'instr. crim. t. 3 str. 588) żąda, by wyrok podpisał w każdym razie przewodniczący. Procedura cyw. franc. żąda podpisu przewodniczącego i sekretarza (art. 138). Pewne podobieństwo do procedury franc. wykazuje art. 800 ros. u. p. k. z 1864. Co do orzeczeń, nie będących wyrokami, daje się zauważyć pewne lekceważenie kwestji przez ustawodawcę, który w tym względzie pozostawia częstokroć luki w ustawach (por. p. 2 uchwały całej izby II S. N. z 2 czerwca 1930, poz. 57/30 urz. zb. orzec. oraz praktykę Sądów niemieckich, według której uchwały nie muszą być podpisane przez wszystkich sędziów; por. np. t. 3 str. 400 cyw. orz. Sądu Rzeszy).

3) Dochodzimy zatem do wniosku, że przed podpisaniem wyroku w sposób, przewidziany w art. 378 k. p. k., względnie przed stwierdzeniem przez prezesa przyczyny braku podpisu, mamy do czynienia jeno z projektem wyroku z uzasadnieniem. Jeszcze czynność dokumentowania motywów nie jest ukończona, brak również urzędowego stwierdzenia ze strony prezesa, że dokumentowanie jest skończone, wobec przeszkody po stronie jakiegoś sędziego, przeszkody, która uzasadnia dyspensę od konieczności podpisania przez wszystkich.

Aby udokumentowanie było skończone, na treść pisemnego ujęcia motywów zgodzić się muszą w zasadzie wszyscy sędziowie. Stąd płynie wniosek, że jeżeli projekt uzasadnienia podpisał już choćby jeden sędzia, to zmiana natury rzeczowej owego uzasadnienia nie może się odbyć bez jego wiadomości i zgody. Jeżeli taka zmiana ze strony jednego ze współdokumentujących na własną rękę będzie uskuteczniła, to niema uzasadnienia, albowiem pełna treść uzasadnienia tylko pozornie pokryta jest podpisami wszystkich sędziów (orz. Sądu Rzeszy t. 44 str. 121); nawet o odpowiedzialności karnej możnaby ewentualnie mówić, zwłaszcza w razie wpisania „post cogitata”.

Jeżeli będzie spostrzeżone, że w pisemnem uzasadnieniu wyroku zadokumentowano jakiś motyw niezgodnie z tem, co uchwalono, to w pewnych wypadkach może i powinno nastąpić sprostowanie uzasadnienia. Zdaniem niektórych, należy każdej chwili sporządzić dodatkowe uzupełnienie motywów (Beling o. c. str. 323, 326) i traktować je tak, jak wyrok, ewentualnie też stronom doręczyć, co miałoby pociągnąć za sobą chyba nowy bieg terminu do uzasadnienia

Przy układaniu projektu obowiązującego obecnie kodeksu postępowania karnego autorowie jego zwracali przede wszystkim uwagę na to, ażeby stworzyć takie rękopisy procesowe, któreby dały możliwość szybkiego i możliwie łatwego rozpoznania sprawy oraz dążyli do możliwego uproszczenia procesu, odrzucając wszelką zbędną i cczą formalistykę, ta myśl przewodnia autorów kodeksu post. karnego wyraziła się, między innymi, i w treści art. 378 tegoż kodeksu, według której, jeżeli jeden z sędziów nie może podpisać wyroku z uzasadnieniem, to prezes Sądu zaznacza przyczynę tego na wyroku, a więc takiego rodzaju zaznaczenie skutkuje to, że wyrok z uzasadnieniem nawet z jednym tylko podpisem otrzymuje moc i znaczenie orzeczenia sądowego i nie wstrzymuje biegu sprawy.

środka odwoławczego (o ile wyrok, skutkiem niezapowiedzenia środka odwoławczego lub jego załatwienia, nie jest prawomocny). Nieprawda bowiem nie powinna się nigdy ostać, prawda powinna zawsze być ujawniona. Natomiast zdaniem innych (por. Sąd Rzeszy t. 56 str. 233, t. 51 str. 371, t. 28 str. 81 i 247), sprostowanie „rzeczowe” (w przeciwieństwie do sprostowania omyłek pisarskich) nie może już nastąpić, gdy wyrok z uzasadnieniem wyszedł ze sfery wewnętrznego urzędowania Sądu, gdy np. oddany już został do sekretariatu, skutkiem czego jest już „uzewnętrzniony” względem stron, które mogą przeglądać akta w sekretarjacie i otrzymywać odpisy (art. 210 k. p. k.). Pomijając szczegóły sporu na temat tego „uzewnętrznienia” (Beling o. c. str. 265), przyjąć należy, że i według k. p. k. jest wątpliwe, czy nie można każdej chwili prostować wadliwego udokumentowania, chociaż art. 51 k. p. k., przewidujący sprostowanie „każdego czasu” jedynie omyłek pisarskich, mógłby może dać podstawę do przeciwnych wniosków, z drugiej znowu strony art. 502 k. p. k. wskazuje na możliwość mniej ciasnej wykładni).

4) Skoro zatem wyrok z uzasadnieniem, prawidłowo podpisany, oddany już jest do sekretariatu, dokumentowanie jest skończone. Dopiero wtedy mamy do czynienia z gotowym dokumentem publicznym, a zmiana jego rzeczowej treści byłaby już nie fałszem intelektualnym, lecz przerozieniem dokumentu publicznego. Zniszczenie owego dokumentu i zastąpienie go innym byłoby zniszczeniem dokumentu publicznego.

W konsekwencji przed prawidłowym podpisaniem wyroku z uzasadnieniem i oddaniem go do sekretariatu nie można ważne skutecznici doreczenia odpisu wyroku, skoro wyroku tego jeszcze niema. Byłoby sprzeczne z zasadami logiki uznanie skuteczności doreczenia odpisu tego, co w chwili doreczenia jeszcze nie istniało. W takim wypadku mógłoby chyba nastąpić doreczenie projektu wyroku, albowiem wyrok z uzasadnieniem jest dopiero „nasciturus”, w prawie karnem zaś „nasciturus pro iam nato non habetur”. Na tem stanowisku stoi też znany komentator Loewe-Rosenberg, kom. do anal. postanowień prawa niem., wyd. 15 str. 616 i 617. Ponadto pamiętać trzeba i o tem, że sekretarz, któryby wydał odpis wyroku z uzasadnieniem ze stwierdzeniem, że podpisali go wszyscy sędziowie, zanim to istotnie nastąpiło, dopuściłby się fałszu intelektualnego, albowiem byłby urzędnikiem, potwierdzającym nieprawdę w klauzuli, stwierdzającej zgodność odpisu z oryginałem. Co do tego niema sporu. Niektóre ustawy wyraźnie, jakby dla przestrogi, ową okoliczność stwierdzają, np. ust. 2 art. 196 pr. kar. fr. (Les greffiers qui delivreront expedition d'un jugement avant qu'il ait été signé, seront poursuivis comme faussaires). Podobnie art. 139 fr. pr. cyw. Trudno chyba przyjąć, by akt niedozwolony, nieważny i pociągający za sobą karę dla sekretarza, miał wywoływać skutki prawne w postaci zapoczątkowania biegu terminu do wyroku środka odwoławczego. Przy sposobności wspomnieć na-

Należy zaznaczyć, że skoro art. 51 k. p. k. zezwala Sądowi sprostować w każdym czasie oczywistą omyłkę pióra w orzeczeniu, to tembardziej Sąd władny jest uzupełnić orzeczenie (wyrok z uzasadnieniem) brakującym podpisem sędziego, gdy brak ten powstał wskutek przeoczenia; przez takiego rodzaju uzupełnienie treść uzasadnienia wyroku w niczem się nie zmienia, a przeto w razie wydania stronie odpisu wyroku z brakującym podpisem i w razie odwołania się strony od takiego wyroku zbędnem byłoby i wprost sprzecznym z przewodnią myślą autorów kodeksu post. karnego ponowne doreczanie stronom odpisu wyroku z uzasadnieniem, w powyższy sposób uzupełnionego.

leży i o tem, że praktykowane (powszechnie w b. zaborze ros.) wydawanie odpisów wyroków z uzasadnieniem, z załączeniem „na oryginalne właściwe podpisy”, nie odpowiada ustawie i pociąga za sobą nieważność doreczenia podobnego „swobodnego” odpisu, albowiem ustawa przewiduje doreczenie odpisu całego wyroku, a więc i odpisu podpisów, a nie wyciągu z wyroku (art. 224 k. p. k.). Zaświadczenie o istnieniu „właściwych podpisów” nie jest znane k. p. k. i zaświadczenie podobne do sekretarza nie należy, nie on bowiem jest instancją do badania, czy wyrok jest należycie podpisany, tem pewniej, że można nie mieć zaufania do jego wiadomości w tym zakresie, czy wyrok jest prawidłowo podpisany. Należy zatem umieścić na odpisie nazwiska tych, którzy podpisali (X, Y m. p. i t. p.), ileż w świetle przepisów ustawy jest dla stron pierwszorzędnej wagi zbadanie, czy i kto wyrok podpisał i czy ewentualnie znajduje się klauzula, usprawiedliwiająca brak jakiegoś podpisu.

5) Nadmienić wreszcie należy, że pewien jakby kompromis, podyktowany „względami życiowymi”, który doszedł do skutku po szeregu odchylających się od siebie orzeczeń senatów cywilnych Sądu Rzeszy, kompromis, reprezentowany w uchwale połączonych senatów cywilnych, t. 82 str. 422, tłumaczy się po części surowemi konsekwencjami §§ 516, 522 niem. p. c. (przedwcześnie wniesiony środek odwoławczy ulega odrzuceniu) i nie nadaje się do użytkowania w prawie procesowem karnem. Wprowadza on do prawa procesowego jakby możliwość powstawania praw i obowiązków bez materialnej podstawy (coś na wzór dobrej wiary w prawie hipotecznem i wekslowem lub starogermańskiej zasady („Hand muss Hand wahren”) i budzić musi wątpliwości nie tylko w prawie procesowem cywilnem, lecz przede wszystkim karnem, gdzie zasada „pewności obrotu prawnego” nie gra takiej roli. Kategorjami wspomnianej uchwały nie można operować w prawie karnem, a zrozumie to zwłaszcza ten, kto byłby znalazł się w obliczu odrzucenia, jako „spóźnionego”, środka odwoławczego strony odwołującej się od ciężkiego wyroku karnego, dlatego, że strona „spóźniła” środek odwoławczy, w rzeczywistości zaś nie spóźniła go, skoro doreczono jej odpis projektu wyroku, a nie odpis wyroku, termin zaś liczy się od doreczenia wyroku, co jeszcze nie nastąpiło. Powyższy przykład uzmysławia, że wszelkie „względności życiowe” muszą ustąpić i że zachodzi konieczność wybrania wykładni ścisłej, liczącej się skrupulatnie z prawami stron. Zauważyć zresztą należy, że nasze orzeczenie nie sięga do argumentów, któremi posługują się połączone senaty Sądu Rzeszy w powołanej wyżej uchwale.

6) Nie było zatem żadnej podstawy do odstąpienia od zasady, wypowiedzianej w orzeczeniu S. N. z 6 maja 1930, poz. 204/30 urz. zb. orz., tem pewniej, że orzeczenie obecnie omawiane nie daje nam przecież odpowiedzi na szereg zagadnień i wątpliwości, które — jak widzieliśmy — są podniesione w literaturze i orzecznictwie.

373.

Sam fakt posiadania towaru zagranicznego w razie, gdy oskarżony nie może udowodnić uiszczenia należnych opłat celnych za ten towar, nie wy-czerpuje znamion przestępstwa z art. 45, 46 oraz art. 7 u. k. s. i nie stanowi uprawnionego domniemania popełnienia tego przestępstwa, o ile Sąd nie ustali przytem bądź uczestnictwa (art. 6 u. k. s.), bądź św. adomego działania sprawcy (art. 7 u. k. s.)

Postanowienie składu siedmiu sędziów izby karnej Sądu Najwyższego z 23 maja 1931. II. 1. K. 219/31.

Uzasadnienie:

1. Z art. 45 i 46 u. k. s., w ich związku z art. 1 L. 1 u. k. s. wynika, że zawierają one sankcje karne, dotyczące te osoby, które przez naruszenie przepisów, wydanych w przedmiocie opłat celnych i obrotu towarowego z zagranicą, dopuściły się uszczuplenia należności celnych

Na podstawie art. 6 u. k. s. do rzędu tych osób należą wszyscy uczestnicy „przemytu”, to znaczy nietylko sprawcy lub współsprawcy, którzy przez przeciwdziałanie wspomnianym przepisom dyspozycyjnym uszczuplenie należności celnych spowodowali, lecz także podżegacze, którzy sprawcę albo współsprawcę do tego uszczuplenia nakłonili, lub też pomocnicy, którzy sprawcy czy też współsprawcy przy uszczupleniu w jakikolwiek sposób pomocy udzielili.

W każdym jednak bądź razie istotę przestępstw z art. 45 i 46 u. k. s. stanowi uszczuplenie należności celnej, ciężącej, w myśl obowiązujących w tym względzie przepisów dyspozycyjnych, na pewnym przedmiocie przy jego przewozie z zagranicy lub też wywozie z kraju, nie stanowi jej zaś samo posiadanie przedmiotu zagranicznego, jako takie. Wniosek przeciwny nie znajduje żadnego oparcia w treści art. 45 i 46 u. k. s., z którą byłby wprost sprzeczny.

U. k. s. nie zawiera również ogólnej zasady, według której istniałoby domniemanie, że posiadacz towaru zagranicznego dopuścił się uszczuplenia należności celnej, jeżeli nie wykazał się z jej uiszczenia, zasady, przerzucającej na niego ciężar dowodu w przedmiocie nieistnienia jego winy.

Za tem, że takiej ogólnej zasady niema, przemawia właśnie szczególnie przepis, zawarty w ust. 1 art. 64 u. k. s., dotyczący surowca tytoniowego lub wyrobów tytoniowych niewątpliwie zagranicznego pochodzenia, który w tym specjalnym wypadku, z uwagi na wzmoczoną ochronę monopolu tytoniowego, stwarza wyjątkowe domniemanie winy nabywcy i osoby, w której posiadaniu wspomniane powyżej przedmioty ujęto, w kierunku winy z art. 45 i nast. u. k. s., o ile osoby te nie wykażą, że na-

bycie nastąpiło z zachowaniem warunków, określonych w art. 5 lit. b ustawy o monopolu tytoniowym.

2. Tem mniej może sam fakt posiadania towaru zagranicznego uzasadnić skazanie posiadacza pod kątem widzenia art. 7 u. k. s. w związku z art. 45 i 46 u. k. s.

Art. 7 u. k. s. przewiduje szereg działań po spełnieniu zasadniczego przestępstwa karno-skarbowego, które utrwalają stan bezprawny, przez owo przestępstwo wywołany i uznaje je za samoistne przestępstwa szczególnego rodzaju, poddając osoby, które je spełniają, karze według przepisu, stosującego się do uczestników przestępstwa zasadniczego, zatem, o ile przestępstwo zasadnicze polegało na uszczupleniu należności celnych, karom z art. 45 i 46 u. k. s. Do działań takich, o charakterze akcesoryjnym, które art. 7 wyraźnie i szczególnie wymienia, należy: udzielenie uczestnikowi przestępstwa zasadniczego pomocy, by go uchronić od kary, nabywanie lub pozbywanie przedmiotu, pochodzącego z przestępstwa, przechowywanie i transportowanie takiego przedmiotu, wreszcie ciągnięcie w jakikolwiek sposób zysku z przestępstwa zasadniczego, przyczem art. 7 u. k. s. podkreśla kilkakrotnie z szczególnym naciskiem, że działania te tylko wtenczas narażają sprawcę na odpowiedzialność karną, jeżeli spełnia on je świadomie, t. zn. jeżeli sobie zdaje sprawę z popełnienia przestępstwa zasadniczego.

Pomijając już zatem okoliczność, że do działań, w art. 7 u. k. s. wymienionych, nie należy wcale samo tylko posiadanie przedmiotu, pochodzącego z przestępstwa karno-skarbowego, nie można mówić o odpowiedzialności karnej posiadacza pewnego przedmiotu na podstawie tego przepisu w związku z art. 45 i 46 u. k. s. li tylko z tej racji, że przedmiot jest pochodzenia zagranicznego, jeżeli się nie ustali, że względem tego przedmiotu dopuszczono się uszczuplenia należności celnych, zaś posiadaczowi się nie udowodni, iż był on świadom tego momentu i że poza samym faktem posiadania dopuścił się jakichkolwiek działań z art. 7 u. k. s.

374.

W wypadku zaskarżenia wyroku pierwszej instancji tylko przez oskarżyciela jedynie w przedmiocie wymiaru kary i zmiany tego wyroku tylko co do kary na niekorzyść oskarżonego, tenże ma prawo założyć kasację tylko co do orzeczenia o karze; nie wyłącza to jednak uwzględnienia przyczyn kasacyjnych, przewidzianych w art. 499 k. p. k. i przyczyn nieważności, wskazanych w art. 503 k. p. k., czy to przytoczonych w kasacji, czy to z urzędu²⁾.

Postanowienie składu siedmiu sędziów izby karnej Sądu Najwyższego z 13 czerwca 1931. II. 1. K. 354/31.

Uzasadnienie:

1. Zagadnienie, przedstawione do rozstrzygnię-

¹⁾ Powyższą zasadę Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

²⁾ Powyżej uchwaloną zasadę Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

cia, istniało również w zakresie ustaw postępowania karnego, obowiązujących w Polsce przed wejściem w życie kodeksu postępowania karnego.

Orzecznictwo, oparte na ustawie postępowania karnego z 1877, ustaliło pogląd prawny w stosunku do zagadnienia: czy w razie apelacji lub kasacji, dotyczącej części wyroku, a mianowicie kary, Sąd może rozpatrywać podstawy części niezaskarżonej, a mianowicie orzeczenia o winie. Opierano się na założeniu, że części wyroku niezaskarżone i ustalenia, dotyczące kwestji winy, uprawomocniły się. Sąd Apelacyjny i rewizyjny nie były władne rozważać zarówno czy okoliczności faktyczne, dotyczące winy, zostały przez Sąd niższy ustalone w sposób wolny od zarzutów (wady procesowe), jakoteż czy ustalenia uzasadniają zastosowanie ustawy karnej, wskazanej przez ten Sąd (właściwa kwalifikacja). Nawet w razie uchylenia wyroku w przedmiocie orzeczonej kary instancja niższa nie była uprawniona do innego ustalenia okoliczności faktycznych, dotyczących winy, ani do innej ich oceny prawnej. (O. S. Rz. z 12 marca 1909. T. 42, str. 249 i inne). W wypadku więc rewizji z powodu orzeczenia o karze dopuszczalne były zarzuty mylnego stosowania przepisów prawa materialnego, dotyczących kary (rodzaju, granic wymiaru i t. d.), tudzież przepisów procesowych, dotyczących wyłącznie podstaw, na jakich opiera się orzeczenie o karze, nie dotykając takichże podstaw orzeczenia o winie. Wobec przepisu art. 380 u. p. k. (uchylonego) zarzut obrazy przepisów proceduralnych miał zupełnie ciasny zakres, gdy rewizja była założona od wyroku Sądu odwoławczego. W orzecznictwie niemieckiem można stwierdzić odchylenia od powyższej linii o tyle, że wkraczano w kwestję zasadności orzeczenia o winie, gdy odłączenie jej od kary było niemożliwe, a w szczególności gdy według ustalonego stanu faktycznego wogóle kara nie była dopuszczalna (brak istoty jakiegokolwiek czynu karalnego — O. S. Rz. 9 listopada 1891. T. 22, str. 214).

W zakresie ustawy postępowania karnego z 1864, mimo ograniczenia się strony w kasacji do zaskarżenia orzeczenia o karze, zasady ogólne i orzecznictwo (art. 174, 907, 909, 912, 913) umożliwiały uchylenie wyroku dla braku cech przestępstwa oraz poprawienie mylnej kwalifikacji.

Swoiste unormowanie „zażalenia nieważności” i „odwołania” w procedurze karnej 1873, jako dwu odrębnych środków odwoławczych o różnej strukturze, w zasadzie niezależnych od siebie, choć dopuszczalnych równocześnie od tego samego wyroku, powodowało rozwiązanie zagadnienia w dwu różnych postaciach. Obraza przepisów prawa materialnego i wogóle przekroczenie władzy karania przy wymierzaniu kary mogły stanowić podstawę zaskarżenia wyroku dla braku cech przestępstwa dla zażalenia nieważności (§ 281 pkt. 11, § 344 pkt. 12). W tym wypadku S. N., niezależnie od przyczyn nieważności, wytkniętych przez stronę,

powinien był uwzględnić nawet z urzędu każde błędne na niekorzyść oskarżonego zastosowanie ustawy karnej (materialnej — § 281 pkt. 9—11, § 344 pkt. 9—12), czyli — mieć również na uwadze, czy czyn stwierdzony ma cechy przestępstwa wogóle lub o kwalifikacji przyjętej przez Sąd niższy. Gdy przyczyna nieważności nie istniała, służyło z powodu orzeczenia o karze (w określonych przez ustawę warunkach) odwołanie, które S. A. rozpoznawał na posiedzeniu niejawnem, „biorąc za podstawę orzeczenie Sądu niższego co do winy oskarżonego i co do ustawy karnej, którą należy zastosować” (§295). Orzeczenie S. A. nie ulegało już zaskarżeniu. Jeżeli S. N. rozpoznawał zażalenie nieważności, to po jego rozpoznaniu decydował w przedmiocie odwołania co do kary również na posiedzeniu niejawnem. Linja powyższa jest również zachowana w sprawach, należących w pierwszej instancji do Sądów powiatowych, w drugiej — do Sądów Okręgowych (§§ 464 468, 469).

2. Motywy Komisji Kodyfikacyjnej, zwłaszcza do art. 500 (str. 615 i in. wyd. urzęd.) i art. 518 (str. 650 i n.) projektu, również do art. 385, 473, 484, 499, 509, 510, wskazują, że ustawodawca zamierzał dać jasne podstawy prawne do rozstrzygnięcia zagadnienia: w jakim zakresie, w wypadku założenia środka odwoławczego co do kary, Sąd może rozważyć kwestję winy. Wychodząc z założenia (art. 484 k. p. k. — art. 499 projektu), że Sąd nie może przekroczyć granic apelacji zarówno na niekorzyść, jak nawet na korzyść strony, która apelowała, motywy Komisji Kodyfikacyjnej rozwijają następujące słuszne zapatrywanie (str. 615): „Zasady rozpoznawania sprawy w granicach apelacji nie należy jednak przeprowadzać bezwzględnie. Zdarzają się tego rodzaju braki w wyrokowaniu pierwszej instancji, które wymagają naprawienia przez instancję wyższą, skoro sprawa w ten czy inny sposób do niej doszła, choćby nawet strona apelująca na te braki nie wskazywała i usunięcia ich nie żądała. Do braków takich należy zdarzające się czasem skazanie oskarżonego w pierwszej instancji za czyn, nie zawierający znamion przestępstwa. Typowy i najczęściej może zdarzający się przypadek stanowi skazanie niehandlującego z art. 617 ros. k. k. z 1903, który przewiduje karę jedynie względem handlujących, którzy nabyli rzeczy, uzyskane zapomocą zbrodni lub występku, wprowadzie bez wiedzy o ich występkiem pochodzeniu, lecz bez zachowania należytej ostrożności. Niehandlujący za takie nabycie nie ulega karze. Otóż zdarza się, że Sąd pokoju skazuje oskarżonego niehandlującego z artykułu 617 ros. k. k., a oskarżony prosi w apelacji tylko o złagodzenie kary. Niepodobna wymagać, żeby Sąd odwoławczy, rozpoznając sprawę ściśle w granicach apelacji, wymierzył choćby najbardziej złagodzoną karę za czyn, którego ustawa nie uważa za przestępstwo. To samo dotyczy przypadku, gdy Sąd I-ej instancji błędnie zakwalifikował czyn, zarzucony oskar-

żonemu; Sąd odwoławczy nie może przejść nad błędną kwalifikacją do porządku dziennego, gdyż w ten sposób sankcjonowałby z całą świadomością skazanie nie za ten czyn, który oskarżonemu przypisano. Projekt nie wskazuje, czy poprawienie błędnej kwalifikacji może nastąpić tylko na korzyść, czy także na niekorzyść oskarżonego, wychodząc z założenia, że oczywisty błąd prawny zawsze powinien być naprawiony; krzywda zaś z tego powodu oskarżonego nie spotyka, gdyż zawsze tu będzie miał zastosowanie art. 499 lit. a), w myśl którego Sąd odwoławczy nie będzie mógł osądzić oskarżonego surowiej, niż to uczynił Sąd I-ej instancji, jeżeli założono apelację tylko na korzyść oskarżonego. Sąd odwoławczy będzie mógł zatem bez apelacji oskarżyciela poprawić tylko taką kwalifikację czynu, która nie pociąga za sobą dla oskarżonego bardziej ujemnych skutków ustawowych". Do tych zasad odwołuje się Komisja, motywując przepisy art. 518 projektu (art. 499 k. p. k.) dotyczące kasacji.

Pominąć można narazie pytanie: czy w razie założenia kasacji tylko co do części wyroku apelacyjnego dotyczącej kary, Sąd kasacyjny, stosując przepis art. 518 lit. a) projektu (art. 499 lit. a) k. p. k.), powinien oprzeć się wyłącznie na brzmieniu sentencji, jak to przyjmują motywy, czy też, gdy sentencja wykazuje luki, może sięgnąć do ustaleń zawartych w motywach wyroku, oczywiście bez ich zmiany lub uzupełnienia.

3. Fragment omawianego zagadnienia, w postaci mniej skomplikowanej, był rozpatrywany przez Sąd Najwyższy w wyroku z 15 stycznia 1931 Nr. II. S. 2. K. 1487/30. W sprawie ukończonej tym wyrokiem oskarżony założył apelację tylko od orzeczenia w przedmiocie kary. Instancja apelacyjna ograniczyła się do rozpatrzenia zasadności orzeczenia o karze, przyjmując bez zmiany orzeczenie i ustalenie zawarte w sentencji i uzasadnieniu wyroku pierwszej instancji co do winy oskarżonego. Oskarżony założył od wyroku apelacyjnego kasację, podnosząc również zarzuty przeciw podstawom, na jakich oparto orzeczenie o winie. S. N. pominął tę grupę zarzutów kasacyjnych, wyjaśniając, że Sąd odwoławczy jedynie w wypadkach, przewidzianych w art. 485, byłby obowiązany orzec niezależnie od granic apelacji, a w szczególności w zakresie winy oskarżonego, jeśli zachodzą warunki, wskazane w ustępach a) i b) powołanego artykułu. S. N. zaś nie mógł rozpatrywać bez obrazu art. 504, 505, 506 k. p. k. zarzutów procesowych, dotyczących podstaw oceny przez Sąd winy oskarżonego, natomiast powinien, nawet niezależnie od zarzutów kasacyjnych, mieć na uwadze przyczyny skutkujące uchyleniem wyroku na zasadzie art. 499 k. p. k.

4. Pytanie przedstawione obecnie Sądowi w składzie siedmiu sędziów jest szczególnym wypadkiem omawianego zagadnienia szerszego. Właściwość rozpoznawanego wypadku polega na tem, że

apelację założył tylko oskarżyciel i tylko co do kary, Sąd odwoławczy zmienił orzeczenie o karze na niekorzyść oskarżonego, przeto oskarżonemu służy kasacja w myśl art. 504 k. p. k. Przepis ten nie wypowiada się co do zakresu, w jakim kasacja służy oskarżonemu, gdy wyrok zmieniono na jego niekorzyść. I słusznie. Zakres ten określają bowiem inne przepisy prawa, wymagające ich wykładni, która — jak poniżej — wykazuje, że w istocie swej ten wypadek nie różni się od innych, objętych ogólniejszem zagadnieniem, w jakim zakresie wyrok jest zaskarżalny, w jakim się uprawomocnił, w jakim może ulec uchyleniu. W tych kierunkach należy więc zbadać ustosunkowanie się przepisów kodeksu p. k. i omawiane zagadnienie różniczkować w dwa pytania ząbajające się: 1) czy w razie założenia środka odwoławczego tylko od orzeczenia o karze, Sąd może i w jakim zakresie rozpoznawać kwestję „winy“?, i 2) czy w tym wypadku zmiana przez Sąd Apelacyjny orzeczenia o karze na niekorzyść przeciwnika strony apelującej uprawnia go do zaskarżenia wyroku w trybie kasacyjnym na pełnych, jak normalnie, zasadach również co do części nieobjętych apelacją, w szczególności co do orzeczenia o winie? Pytania pierwszego dotyczy materiału historycznego, zawarty w poprzedzających częściach niniejszego uzasadnienia (pkt. 1—3); odpowiedź na to pytanie w teorii i praktyce nasuwała istotne trudności. Pytanie drugie może być rozstrzygnięte tylko z względniem przepisów normujących granice orzekania przez Sąd II-giej instancji.

5. Skoro od wyroku pierwszej instancji założył apelację tylko oskarżyciel co do kary, S. A. w myśl lit. b) art. 484 w związku z art. 458, 470 k. p. k. rozpoznaje sprawę tylko w granicach apelacji, których przekroczyć nie może, w danym więc wypadku jedynie co do wymiaru kary, opierając się co do winy na niewzruszonym orzeczeniu pierwszej instancji. Wyrok w części niezaskarżonej uprawomocnił się. Niewłaściwym więc jest, jeśli S. A. co do „części pozostałej“ wyrok „zawierza“. Raczej należałoby gwoli jasności stosunku wyroku apelacyjnego do orzeczenia pierwszej instancji wyrazić się w wyroku apelacyjnym, że wyrok (I instancji) „w pozostałych częściach, jako niezaskarżonych, pozostaje w mocy“.

6. Gdy więc wyrok I-ej instancji w częściach niezaskarżonych nie ulega rozpoznaniu w S. A., który orzeka tylko o karze na podstawie niewzruszonego orzeczenia co do winy, przeto wyrok S. A. może być wzruszony kasacją jedynie w zakresie wydanego przez ten Sąd orzeczenia. Kasacja służy bowiem od wyroku Sądu odwoławczego, a nie od poprzedzającego go wyroku I-ej instancji (art. 484 k. p. k.). W zasadzie więc kasacja może być skierowana tylko przeciw orzeczeniu o karze.

7. Od powyższego stanowiska prawnego istnieje wyjątek pozorny. W myśl art. 485 k. p. k. Sąd pewne uchybienia powinien uwzględnić niezależnie

od granic apelacji, a zatem i wtedy, gdy apelacja była wniesiona na niekorzyść oskarżonego i tylko co do kary. Ta sama zasada obowiązuje Sąd kasacyjny w zakresie przyczyn kasacyjnych z art. 499 oraz w wypadku art. 503 k. p. k. W tym więc zakresie strona, wnosząca kasację od wyroku S. A., dotyczącego wyłącznie orzeczenia o karze, może podnieść zarzuty kasacyjne co do zasadniczych przesłanek procesowych i braku cech przestępstwa w czynie ustalonym.

8. Pojęcia względnej prawomocności, o jakiej mowa w punkcie 5, nie wyłącza więc okoliczność, że w toku instancji wskutek zaskarżenia pewnej części wyroku, również część niezaskarżona może ulec zmianie, a orzeczenie S. N. może mieć skutki także dla nieobjętej apelacją części wyroku pierwszej instancji (uniewinnienie z urzędu, uchylenie i umorzenie sprawy lub przekazanie Sądowi rzeczowo właściwemu). To samo w innym zakresie zachodzi również w wypadku art. 485 lit. d) i art. 500 k. p. k. co do współoskarżonych, którzy nie apelowali, względnie nie wnosili kasacji.

9. Jeśli kasacja nie zawiera zarzutów kasacyjnych specjalnie dotyczących orzeczenia o karze, — należy z przytoczonych względów pozostawić bez rozpoznania wszelkie zarzuty, dotyczące orzeczenia o winie, o ile nie podnoszą przyczyn kasacyjnych wskazanych w art. 499 k. p. k. i przyczyn nieważności wyroku wskazanych w art. 503 k. p. k.

10. Z przedstawionych założeń wypływa, że w razie apelacji od wyroku tylko co do kary, założonej bądź przez oskarżyciela, bądź przez oskarżonego, wyrok apelacyjny obejmuje w zasadzie tylko orzeczenie w przedmiocie kary. Kasacja więc dotycząca takiego wyroku apelacyjnego (art. 488 k. p. k.) może dotyczyć tylko tego, o czym orzekł S. A. Poza te granice kasacja może wyjść tylko w zakresie, w jakim S. A. i S. N. obowiązane są, niezależnie od granic apelacji (art. 485) i od przytoczonych zarzutów (art. 499), nawet z urzędu uwzględnić mylne zastosowanie prawa materialnego lub procesowego w jakimkolwiek stadium postępowania.

Ten stan prawny — jak zaznaczono (pkt. 2) — jest zgodny z zamierzeniami prawodawcy i według jego intencji czyni zadość wymaganiom sprawiedliwości.

11. Z zestawienia części wstępnych art. 485 i art. 499 k. p. k. wyłania się pytanie, czy prawo, mówiąc raz o niezależności od granic apelacji, drugi raz o niezależności od zarzutów przytoczonych w kasacji, w tym drugim wypadku nie ujęło swobody sędziego kasacyjnego nieco ciśniej, w tym sensie, że sędzia kasacyjny nie może przekroczyć granic kasacji, a tylko wyjść w wypadkach przewidzianych art. 499 k. p. k. poza zarzuty przytoczone w kasacji. W tej koncepcji, jeżeli zaskarżono wyrok w całej rozciągłości, a więc również z powodu orzeczenia o winie, S. N. będzie władny na zasadzie lit. a) art. 499 k. p. k. uchylić wyrok

w razie braku znamion przestępstwa, choćby kasator tego zarzutu nie podniósł, a np. tylko żądał zmiany kwalifikacji czynu lub wytykał uchybienia proceduralne w badaniu podstaw winy. Natomiast niemożliwym byłoby zastosowanie przepisu lit. a) art. 499 k. p. k., gdyby kasacja założona została tylko z powodu orzeczenia o karze. Sąd nie mógłby przejść poza granice orzeczenia o karze, ponieważ, stosując przepis art. 499 lit. a) k. p. k., musiałby wydać wyrok uniewinniający (art. 518 k. p. k.), a więc w zakresie orzeczenia o winie, co do której kasacji nie założono (§ 2, art. 489, 458, 470 k. p. k.). S. N. miałby w tym względzie mniejsze uprawnienia niż S. A., który w tym wypadku może przekraczać granice apelacji według wyraźnego przepisu art. 484 k. p. k. To nie mogło być zamiarem prawodawcy i motywy do art. 518 projektu (art. 499 k. p. k.) nie w tym dopatrują się różnicy stanowisk Sądów kasacyjnego i Apelacyjnego lecz w dziedzinie swobody zmiany ustaleń faktycznych Sądu niższego (Kom. Kod. str. 651). Zauważyć należy, że taka koncepcja wyłączałaby efektywne stosowanie bądź wszystkich, bądź niektórych przyczyn kasacyjnych, wymienionych w art. 499 k. p. k., w zależności od tego, czy kasator zaskarżył całość wyroku, czy też jego część i jaką. Zważyć wreszcie należy, że art. 499 wymienia również uchybienia, które polegają na przeoczeniu, braku zasadniczych przesłanek procesowych, na które, jako warunkujące proces, szczególnie w każdej instancji należy zwracać uwagę. Wypadnie więc oświadczyć się za zapatrywaniem, że uprawnienie do uwzględnienia zarzutów wymienionych w art. 499 k. p. k., choć nieprzytoczonych w kasacji, lecz specjalnej natury i wagi dla procesu i wymiaru sprawiedliwości, tem samem uprawnia do wysnućia z nich konsekwencji prawnych i uchylenia części wyroku, dotkniętych wadą, a nawet całego wyroku, i to nawet wówczas, gdy zaskarżono tylko część wyroku. W szczególności ma to znaczenie również wtedy, gdy postępowanie kasacyjne w zasadzie jest ograniczone do rozpoznania orzeczenia o karze dlatego, że już wyrok apelacyjny miał za przedmiot tylko orzeczenie o karze.

Nie budzi powyższych wątpliwości obowiązek S. N. w zakresie stosowania art. 503 k. p. k.

12. Odpowiedź na przedstawione zagadnienie, wypływająca z omówionych przepisów kodeksu p. k., nie pozostaje w sprzeczności z zasadą art. 504. Oskarżony, który nie apelował, może zaskarżyć wyrok II-giej instancji tylko o tyle, o ile wyrok I-ej instancji uległ zmianie nie na jego korzyść. Niezaskarżone części wyroku I-ej instancji pozostają bez zmiany i prawnie obojętnem jest, dlaczego oskarżony wcale lub co do pewnych części wyroku nie apelował. Względna tylko słuszność można przyznać motywom Komisji Kodyfikacyjnej (str. 613): „Jeżeli jednak strony zgodnie uznają pewną część wyroku za słuszną, a żądają uchylenia tylko drugiej części, niema w zasadzie żadnej

podstawy do badania słuszności tej części wyroku, której nikt nie kwestjonuje". Apelację prawo ustanawia wyłącznie w interesie stron — „jeżeli nikt nie kwestjonuje wyroku, interesowi sprawiedliwości już stało się zadość". Wszak niezaskarżenie może być także następstwem niezajomości prawa, przeoczenia terminu i t. p. Prawo opiera się na zasadzie formalnej: „Kto nie zaskarżył wyroku..." Nie można więc wnikać w motywy, dla których oskarżony nie apelował, choćby to była np. nieznaczna przez I-ą instancję wymierzona grzywna za czyn niehańbiący w związku z chęcią uniknięcia dalszych kłopotów i kosztów sprawy oraz nadzieją, że oskarżyciel orzeczenia o karze nie zaskarży, lub że mimo jego apelacji Sąd odwoławczy kary nie podwyższy, a przynajmniej nie wymierzy kary pozbawienia wolności. Oskarżony, kierując się takimi i tem podobnymi pobudkami i przypuszczeniami, ponosi ich ryzyko.

375.

1. Jeżeli pismo sądowe oddano dorosłemu domownikowi, to przybicie na drzwiach zawiadomienia o tem, komu pismo wręczono, nie jest potrzebne.

2. Sekretarz adwokata jest jego „domownikiem” w sensie art. 203 k. p. k., chociażby kancelarja adwokata była zupełnie oddzielona od prywatnego mieszkania adwokata.

Postanowienie izby drugiej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 20 maja 1931. II. 2. K. 499/31.

Uzasadnienie:

Wyrok Sądu Apelacyjnego doręczono obrońcy oskarżonych dnia 24 lutego 1931 (K. 161 v.); termin do wyvodu kasacji upływał zatem dnia 3 marca 1931. Pismem nadanem na pocztę w ostatnim dniu terminu oskarżeni domagali się przyznania im prawa ubogich, wnosząc zarazem wywód kasacji. Przyjęcia kasacji słusznie odmówiono, albowiem w chwili upływu terminu nie istniało postanowienie o przyznaniu prawa ubogich (porów. uchwałę całej izby karnej Sądu Najwyższego z 15 listopada 1930 poz. 1/31 urzęd. zb. orzecz.). Odmienne przekonanie prawne obrońcy oskarżonych mianowicie mniemanie, że wystarczy złożyć wniosek o przyznanie prawa ubogich w ostatnim dniu terminu do wyvodu kasacji, nie uzasadnia zastosowania art. 225 k. p. k. Dlatego też wniosek o przywrócenie terminu należało oddalić

Nadmienić nadto należy co następuje:

Pytanie, czy wyrok prawidłowo doręczono, a w konsekwencji, czy nastąpiło uchybienie terminu (który liczy się od dnia prawidłowego doręczenia wyroku), rozstrzygnąć należy w sensie dodatnim. Wyrok doręczono sekretarzowi obrońcy oskarżonych bez przybicia na drzwiach adresata zawiadomienia, komu pismo doręczono. Art. 203 k. p. k. w §§ 1 i 2 ma na myśli 3 alternatywy:

- a) doręczenie dorosłemu domownikowi;
- b) sąsiadowi lub dozorczy domu;
- c) pozostawienie pisma w urzędzie gminnym na wypadek, gdy nie znajdzie się nikt, kto by pismo chciał przyjąć.

Jeżeli zatem § 3 art. 203 k. p. k. mówi o „obu powyższych wypadkach”, to logicznie przyjąć należy, że przybicie na drzwiach dotyczy jedynie owych wypadków, gdy mieszkanie było zamknięte i zachodzi konieczność zawiadomienia adresata o tem, gdzie pismo dlań przeznaczone złożono. Ten stan rzeczy nie zachodzi wówczas, gdy pismo oddano domownikowi, a więc osobie, której opiekę nad mieszkaniem adresat powierzył. Odmienny stan rzeczy byłby też nielogiczny, zaczęł przyjąć należy, że także wykładnia logiczna przemawia za tem, co wypływa z gramatycznej wykładni ustawy. K. p. k. kroczy zatem drogą analogiczną, jaką obrały art. 151 i 153 k. p. c., a pewna niejasność ujęcia § 3 art. 203 k. p. k. nie powinna prowadzić do wykładni, żądając przybicia zawiadomienia na drzwiach adresata także wówczas, gdy pismo oddano domownikowi.

Wreszcie przyjąć należy, że sekretarz adwokata jest jego „domownikiem” w znaczeniu art. 203 k. p. k. W przeciwieństwie do niektórych innych ustaw procesowych (porów. np. § 181 proc. cyw. Ziem. Zachod. i § 102 proc. cyw. b. zab. austr.), pozwalających uskutecznić doręczenie zastępczego do rąk „domownika należącego do rodziny”, k. p. k. mówi ogólnie o „dorosłym domowniku”, a więc o osobie, która ze względu na pozbawione dorywczości przebywania w mieszkaniu adresata, z mocy wyraźnego lub przynajmniej dorozumianego zlecenia, sprawuje dozór (wspólny dozór) nad lokalem w którym należałoby uskutecznić doręczenie adresatowi, chociażby owa osoba do rodziny nie należała. Kancelarja adwokacka (choćby była zupełnie oddzielona od prywatnego mieszkania adwokata) stanowi lokal, w którym sekretarz adwokacki przebywa w charakterze „domownika” w sensie art. 203 k. p. k., kancelarja bowiem jest terenem prywatnym, służącym do wykonywania zawodu adwokackiego i w tem znaczeniu jest także „domem” adwokata.

Doręczenie zatem wyroku uskuteczniło prawidłowo, wobec czego bieg terminu do wyvodu kasacji należało liczyć od dnia 24 lutego 1931.

376.

W razie nieprzyjęcia kasacji lub pozostawienia jej przez Sąd Najwyższy bez rozpoznania należy kwotę, złożoną z przeznaczeniem na kaucję kasacyjną, zwrócić składającemu.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 2 marca 1931. II. 3. K. 104/31.

Sąd Najwyższy:

- a) ustalił w sprawie karnej przeciw H. Z. o

obrażę czci wskutek kasacji pierwszego prokuratora S. N., że postanowienie Sądu Okręgowego w Brzeżanach z 15 listopada 1930, II. Ka. 110/30, którym przelano do Skarbu Państwa kaucję kasacyjną złożoną przez oskarżyciela prywatnego, obraża przepisy art. 493 k. p. k.;

b) postanowienie to uchylił.

Uzasadnienie:

Od wyroku Sądu Okręgowego jako odwoławczego w Brzeżanach z 6 maja 1930, II. Ka. 110/30 założył oskarżyciel prywatny kasację i złożył 100 zł. z przeznaczeniem na kaucję kasacyjną.

S. N. pozostawił jednak postanowieniem z 30 października 1930, II. 3. K. 913/30 kasację bez rozpoznania dlatego, że oskarżyciel złożył 100 zł. na kaucję kasacyjną już po upływie terminu zawitego od wyводу kasacji.

Powołując się na to postanowienie S. N. S. O. w Brzeżanach powyższem postanowieniem przelał kwotę 100 zł. do Skarbu Państwa wychodząc z założenia, że należy stosować analogicznie przepis § 2 art. 493 k. p. k. i przyjąć, iż kasacja nie została uwzględniona.

To zapatrywanie Sądu odwoławczego jest błędne.

Przepisów art. 493 k. p. k. nie można wogóle w tym przypadku stosować. Kasacja nie została ani uwzględniona, ani oddalona, bo S. N. zupełnie jej nie rozpoznawał, nie miał więc nawet możliwości oceny, czy zasługuje ona na uwzględnienie, czy nie. S. N. pozostawił kasację bez rozpoznania z powodu niezłożenia w terminie kaucji kasacyjnej, zaznaczając, że złożenie jej po upływie terminu zawitego, zakreślonego w ustawie do wniesienia wyroku kasacji, jest czynnością w myśl § 2 art. 219 k. p. k. nieważną. Kasacja nie powinna być przyjęta (art. 491, 489, 471 k. p. k.).

Kwota 100 zł., którą złożył oskarżyciel prywatny, nie była w rzeczywistości nigdy kaucją kasacyjną w znaczeniu prawnym i nie ma żadnej podstawy do przelania jej do Skarbu Państwa. Złożenie tej kwoty było czynnością nieważną, pozbawioną skutków prawnych. Należy ją przeto zwrócić oskarżycielowi prywatnemu (zob. także art. 466 k. p. k.).

377.

Przepis § 308 u. k. z r. 1852 nie wylicza wyczerpująco sposobów rozsiewania fałszywych niepokojących wieści zapomocą publicznego obwieszczenia. Znamiona publicznego obwieszczenia mogą zająć zawsze w tych wypadkach, kiedy sprawca rozgłasza wieści tego rodzaju w ten sposób, iż mogą one szybko dojść do wiadomości szerszego ogółu.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 30 marca 1931. II. 3. K. 114/31.

Sąd Najwyższy wskutek kasacji prokuratora

okręgowego uchylił uniewinniający wyrok Sądu Okręgowego w Sanoku z 26 stycznia 1931, II. 2. Ka. 423/30 i sprawę do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów S. O. w Sanoku przekazał.

Uzasadnienie:

Wyrokiem Sądu grodzkiego w Birczy z 24 listopada 1930 uznano oskarżonego winnym przekroczenia z § 308 u. k. z 1852, popełnionego przez to, że dnia 27 października 1930 w Birczy sposobem publicznego obwieszczenia wieść fałszywą o wzięciu przez Niemców do niewoli pewnej większej ilości Wojska Polskiego, publiczne bezpieczeństwo niepokojącą, bez dostatecznych powodów uważania ją za prawdziwą, rozsiewał i dalej rozgłaszał. Wskutek apelacji oskarżonego S. O. w Sanoku, wyrokiem z 26 stycznia 1931 uchylił zaskarżony wyrok Sądu I instancji i uniewinnił oskarżonego o wspomniane przekroczenie z § 308 u. k., wychodząc z założenia, że przepis §-fu 308 u. k. wymaga dla istoty tego przestępstwa szczególnego sposobu rozsiewania fałszywych a niepokojących wieści, a mianowicie zapomocą publicznego obwieszczenia, przez które rozumie ustawa „przybicie na murze, publiczne przemówienie lub publiczne rozprawienie i inne podobne wymienionym sposobem”.

Jakkolwiek więc Sąd odwoławczy przyjął zgodnie z ustaleniami Sądu I instancji, że wiadomości przez oskarżonego rozszerzone były nietylko fałszywe, lecz także niepokojące, i że oskarżony nie miał dostatecznych podstaw do tego, aby rozsiewaną przez siebie wieść uważać za prawdziwą, to jednak opierając się na ustaleniu, iż w danym wypadku oskarżony wypowiedział niepokojące wieści raz w szynku w obecności dwóch osób, zaś drugi raz w sklepie tylko wobec właściciela sklepu, a więc niejako w potocznej rozmowie, przyjął, że zachodzi w danym wypadku brak jednego ze znamion przedmiotowej istoty czynu, t. j. określonego w ustawie sposobu rozsiewania wieści zapomocą publicznego obwieszczenia.

Śluszenie jednakowoż prokurator okręgowy zarzucił w kasacji, że przedstawione wyżej zapatrywanie prawne Sądu odwoławczego jest mylne.

Przepis § 308 u. k. z 1852 nie wylicza w sposób wyczerpujący sposobów rozsiewania fałszywych niepokojących wieści zapomocą publicznego obwieszczenia. Znamiona publicznego obwieszczenia mogą zająć zawsze w tych wypadkach, w których sprawca rozgłasza wieści tego rodzaju w ten sposób, iż mogą one szybko dojść do wiadomości szerszego ogółu.

Jeżeli się zważy, że oskarżony w niniejszym wypadku rozgłaszał wiadomości o wzięciu przez Niemców większej ilości Wojska Polskiego do niewoli, a więc wieść, ze względu na obecne stosunki międzynarodowe mogącą wywołać niepokój wśród szerokich warstw ludności i podawaną z natury rzeczy z ust do ust, że czynił to w lokalach pu-

blicznych, dostępnych dla nieograniczonej ilości osób, w których znajdowały się inne osoby (raz jedna, raz conajmniej dwie), że wieść ta rozszerzyła się szybko tak, że pytano już posterunkowych Policji państwowej, czy wieść ta może być prawdziwa, to musi się dojść do wniosku, że w danym wypadku zachodzą cechy przedmiotowej istoty przestępstwa z § 308 u. k. z 1852, które Sąd odwoławczy niesłusznie wykluczył.

378.

Wyższy wymiar kary, ustanowiony w § 142 (zdanie drugie) u. k., stosuje się tylko do tych sprawców i współwinnych zbrodni zabójstwa, którzy pozostawali z zabitym w bliskim pokrewieństwie lub w innym szczególnym obowiązku.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 1931. II. 3. K. 163/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację prokuratora okręgowego od wyroku Sądu Okręgowego w Brzeżanach z 14 listopada 1930, II. K. 941/30.

Uzasadnienie:

Prokurator zarzuca nieprawidłowe zastosowanie przepisów §§ 5 i 142 u. k. w orzeczeniu o karze, wymierzonej oskarżonemu J. G. wyrokiem Sądu przysięgłych w Brzeżanach z 14 listopada 1930, II. K. 941/30. Prokurator wywodzi, że oskarżony, jako współwinny w zbrodni zabójstwa z § 140 u. k., dokonanej przez E. S. na osobie jej męża, ulega karze z § 142 zdanie drugie u. k. a nie z § 142 zdanie pierwsze u. k., jak to w zaskarżonym wyroku orzeczono. Wywody prokuratora są nieuzasadnione. Wyższy wymiar kary ustanowiony w § 142 zdanie drugie u. k. stosuje się tylko do tych sprawców i współwinnych zbrodni zabójstwa, którzy z zabitym pozostawali w bliskim pokrewieństwie, lub w innym szczególnym do niego obowiązku; nie stosuje się natomiast do tych sprawców i współwinnych, którzy z zabitym w tego rodzaju stosunkach nie pozostawali. Przepis § 5 u. k. niema zastosowania w obecnym przypadku, gdyż nie chodzi w nim o kwestję wymiaru kary, lecz o kwestję winy, w przepisie tym niema też mowy o okolicznościach obciążających (wymienionych w art. 413 k. p. k.), lecz tylko o okolicznościach uniewinniających, znoszących wogóle karygodność zbrodni. Wprawdzie w przepisie § 137 u. k. postanowiono, że w razie popełnienia morderstwa na małżonku jednego ze współdziałających ulegają współnicy i uczestnicy z § 5 u. k. wyższej karze, jeżeli stosunek ten był im wiadomy, jednakowoż postanowienie to — jako wyjątkowe — ma zastosowanie tylko w przypadkach morderstwa i nie może być rozciągane na przypadki zabójstwa z § 140 u. k. Ponieważ w § 142 u. k., określającym wymiar kary za zwykłe zabójstwo, niema takiego postanowienia co do współwinnych, którym był wiadomy stosunek bliskiego pokrewieństwa lub

szczególnego obowiązku, w jakim zostawał sprawca do zabitego, to wyższy wymiar kary w takich przypadkach ustanowiony dla sprawcy, nie może być rozciągany na współwinnych, którzy w tego rodzaju stosunkach z zabitym nie pozostawali. Ponieważ zarzut prokuratora, dotyczący stosowania § 142 u. k. jest niesłuszny, przeto i dalszy zarzut kasacji co do rzekomo błędnego zastosowania § 338 u. k. jest nieuzasadniony.

Z tych przyczyn S. N. kasację prokuratora okręgowego oddalił.

379.

1) Przepis art. 624 § 2 k. p. k. zezwala na odczytywanie zapisków dochodzenia i innych części akt postępowania administracyjnego, a tem samem daje możność oparcia orzeczenia Sądu na wynikach postępowania administracyjnego, które wskutek odczytania zapisków i akt administracyjnych uchodzą do całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego.

2) Treść uwagi do świadectw kategorii 2, iż zakłady handlowe, prowadzące handel na podstawie świadectwa tej kategorii, mogą utrzymywać oddzielne składy tylko w obrębie tej samej miejscowości, w której znajduje się zakład handlowy; ma to znaczenie i skutek, że rzeczony składy mogą korzystać z ulgi, przewidzianej w art. 22 ustawy o państw. pod. przem. (karty rejestracyjne)), że natomiast składy, znajdujące się poza obrębem tej samej miejscowości, muszą być uważane za oddzielne przedsiębiorstwa, od których należy wykupić odrębne świadectwo przemysłowe.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 13 kwietnia 1931. II. 3. K. 127/31.

S. N. oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 15 stycznia 1931, IV. 3. Kad. 570/30.

Uzasadnienie:

Kasacja oskarżonego opiera się na zarzutach obraży przepisów postępowania sądowego i nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary (art. 494 a i b) k. p. k.).

Oskarżony zarzuca obrazę przepisów art. 337 i 338 k. p. k., a dopatruje się jej w tem, iż Sąd, przeprowadzając postępowanie dowodowe, poprzestał na odczytaniu akt administracyjnych i oparł swe orzeczenie na zeznaniach przesłuchanych w postępowaniu administracyjnym osób, uznając zaprotokółowane w tem postępowaniu zeznania za zeznania świadków, aczkolwiek charakter świadka można przyznać jedynie osobie, przesłuchanej w sposób określony k. p. k. Ponadto, rozważając treść zeznań, jakie osoby, przesłuchane w postępowaniu administracyjnym, złożyły, wyraża oskarżony zapatrywanie, iż do zeznań tych należało przywiązywać mniejszą wagę ze względu na to, iż oso-

by te nic istotnego do sprawy nie wniosły i że w zeznaniach swych używały pojęć prawnych, mówiąc, iż oskarżony „utrzymywał” skład, a zachodzi wątpliwość, czy to, o czym odnośna osoba zeznawała, odpowiadało istotnie pojęciu „utrzymywania”; Sąd wyrokujący winien był zatem, zdaniem oskarżonego, bezwzględnie wszystkich świadków bezpośrednio przesłuchać.

W wywodach, dotyczących zarzutu, opartego na przepisie art. 494a k. p. k., oskarżony, wychodząc z założenia, że do wykupienia świadectwa przemysłowego 1-szej kategorii obowiązane są wyłącznie przedsiębiorstwa handlowe, prowadzące handel hurtowy, zwalcza wyrażone w zaskarżonym wyroku zapatrywanie prawne, że również kupiec, prowadzący handel towarowy detaliczny, podpadający skądinąd pod kategorię drugą, obowiązany jest wykupić świadectwo 1-szej kategorii, jeżeli posiada odrębny skład poza miejscowością, w której znajduje się jego zakład handlowy.

W postępowaniu karno-administracyjnym, unormowanym rozdziałem IV księgi XI k. p. k. (art. 618 do 626), ustawodawca wprowadził pewne uproszczenia zwykłego trybu postępowania, w szczególności zaś w art. 624 § 2 zezwolił na odczytywanie zapisków dochodzenia i innych części akt postępowania administracyjnego, tem samem zaś przewidział możliwość oparcia orzeczenia Sądu na wynikach postępowania administracyjnego, któreto wyniki wskutek odczytania zapisków i akt administracyjnych wchodzi do całokształtu okoliczności, ujawnionych w toku przewodu sądowego (art. 358 k. p. k.).

Wedle przepisu art. 624 § 1 k. p. k., Sąd orzekający postanawia wedle swego uznania, oczywiście na podstawie zbadania materiału, zawartego w aktach administracyjnych, czy i w jakim względzie zachodzi potrzeba uzupełnienia w toku przewodu sądowego materiału dowodowego, zawartego w aktach administracyjnych; rozumie się jednak samo przez się, że ani zapadłe w myśl tego przepisu postanowienie Sądu, ani przepis § 2 tego artykułu nie stoi na przeszkodzie zgłoszeniu także i w tem postępowaniu przez strony wniosków dowodowych w myśl art. 295, 302 i 306 k. p. k. i nie przesądza wcale odmownego ich załatwienia, jeżeli tylko zostaną należycie uzasadnione. W sprawie niniejszej Sąd postanowił, w myśl powołanego wyżej przepisu art. 624 § 1 k. p. k., przesłuchać jedynie świadka T. G., na wniosek zaś obrońcy oskarżonego nadto świadka M. M., oskarżony więc, a tem bardziej jego obrońca, jako zawodowy prawnik, musiał zdawać sobie sprawę, że odczytanie akt dochodzeń administracyjnych nie jest tylko jakąś czczą formalnością, lecz że dzieje się to celem ujawnienia okoliczności, stwierdzonych w postępowaniu administracyjnym, i to w tym celu, by stały się one podstawą orzeczenia sądowego. Jeżeli więc w tym stanie rzeczy oskarżony ani jego obrońca, mimo wynikającej z wyżej powołanych

przepisów możliwości, żadnych wniosków, zmierzających do przesłuchania przez Sąd innych jeszcze świadków, w szczególności zaś osób, które przesłuchiwano w postępowaniu administracyjnym, nie zgłosił, nie może obecnie żądać uchylenia wyroku z powodu rzekomego uchybienia, polegającego na nieprzeprowadzeniu dowodu ze świadków, gdyż jeżeliby nawet przyjąć, iż w tym względzie zaszło uchybienie procesowe, to równocześnie musiałoby się uznać, że uchybienie to zaszło za jego dorozumianą zgodą (art. 506 k. p. k.).

Zarzut, iż zeznania osób, przesłuchanych w postępowaniu administracyjnym, nie zawierają nic istotnego i że budzą wątpliwość, czy użyte przez nie wyrazy odpowiadają istotnej treści pojęcia „utrzymywania”, jest zupełnie dowolny, pozatem zaś zauważa się, że skoro oskarżony uważał, iż zachodziła konieczna potrzeba sądowego przesłuchania tych świadków, rzeczą jego było, jak już wyżej nadmieniono, zgłosić stosowne wnioski dowodowe.

Sąd wyrokujący ustalił, że oskarżony prowadził w Krakowie handel hurtowy i detaliczny, w tym stanie zaś rzeczy w myśl zasady, wyrażonej w art. 24 ustawy o podatku przemysłowym, obowiązany był do wykupienia świadectwa przemysłowego kategorii 1-szej bez względu na to, czy posiadał poza Krakowem oddzielny skład czy nie i z tego powodu bez znaczenia są dalsze wywody Sądu wyrokującego, wedle których obowiązek oskarżonego do wykupienia świadectwa przemysłowego 1-szej kategorii wynikałby z faktu utrzymywania przez oskarżonego oddzielnego składu w Jordanowie nawet w tym wypadku, gdyby przyjąć, iż oskarżony w Krakowie prowadził tylko handel detaliczny i obowiązany był z tego względu do wykupienia świadectwa kategorii 2-giej.

Niemniej jednak zauważa się, że to zapatrywanie Sądu wyrokującego nie znajduje uzasadnienia w ustawie. Zasady, wedle których należy ustalać, wedle jakiej kategorii przedsiębiorstwo obowiązane jest wykupić świadectwo przemysłowe, określają przepisy art. 23 i 24 ustawy o podatku przemysłowym, z przepisów tych jednak, zwłaszcza w związku z przepisem art. 22 tej ustawy, nie można wysnuć wniosku, iżby fakt utrzymywania przez kupca prowadzącego handel na podstawie świadectwa kategorii 2-jej oddzielnego składu w innej miejscowości, niż ta, w której znajduje się jego zakład handlowy, rodził obowiązek jego wykupienia świadectwa wyższej kategorii, natomiast przepis zawarty w uwadze do kategorii 2-giej, iż zakłady handlowe prowadzące handel na podstawie świadectwa przemysłowego 2-jej kategorii mogą utrzymywać oddzielne składy tylko w obrębie tej miejscowości, w której znajduje się zakład handlowy, ma to znaczenie i skutek, że rzeczony zakłady mogą korzystać z ulgi przewidzianej w art. 22 ustawy o podatku przemysłowym, jeżeli oddzielne składy znajdują się w tej samej miejscowości, t. j. wykupywać za te oddzielne składy tylko karty re-

jestracyjne, że natomiast oddzielne składki, znajdujące się poza obrębem miejscowości, w której znajduje się zakład handlowy, musiałyby być uważane za oddzielne przedsiębiorstwa, od których przedsiębiorca byłby obowiązany wykupić odrębne świadectwa przemysłowe.

Zasadę taką wyraził już S. N. odnośnie do zawartego w taryfie przepisu zabraniającego zakładom prowadzącym handel na podstawie świadectwa 4-tej kategorii posiadania oddzielnych składków (vide O. S. N. z 10 marca 1927, K. 112/27 zbiór orzeczeń S. N. z 1927 poz. 41, str. 67), a zasada ta ma w zupełności zastosowanie przy wykładni zamieszczonej przy kategorii 2-giej (część II A. I. kat. druga taryfy) uwagi.

Ponieważ nieprawidłowa wykładnia ustawy dotyczyła hipotetycznego tylko stanu faktycznego, nie zaś stanu faktycznego, przyjętego przez Sąd wyrokujący za stwierdzony i ponieważ wobec ustalenia, że oskarżony prowadził w Krakowie handel hurtowy, obowiązek jego do wykupienia świadectwa przemysłowego 1-ej kategorii nie może być kwestjonowany, tem samem o nieprawidłowym zastosowaniu ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary nie ma mowy.

Z tych zasad kasację oskarżonego jako nieuzasadnioną S. N. oddała.

380.

Stosowanie lub przechowywanie nielegalnych, nielegalizowanych lub nierzetelnych narzędzi miernicznych jest karalne tylko wtedy, jeżeli w danym obrocie publicznym była lub mogła być przez to ustanowiona wartość rzeczy lub świadczeń.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 13 kwietnia 1931. II. 3. K. 133/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację prokuratora okręgowego we Lwowie od uniewinniającego wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 20 lutego 1930, Ka. 2089/29.

Uzasadnienie:

Prokurator w kasacji, opartej na zarzutach nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa i obrazu przepisów postępowania sądowego (art. 494 lit. a), b) k. p. k.) wywodzi, że wedle art. 23 L. 2 dekretu o miarach (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 661/28) karygodne jest nie tylko stosowanie, lecz także przechowywanie nie odpowiadających ustawie narzędzi miernicznych, do których zalicza się tak wagi, jakoteż odważniki, że więc okoliczność, iż w restauracji oskarżonej nie znaleziono wagi, i że nie stwierdzono, ażeby oskarżona używała zakwestjonowanych odważników do ważenia, jako też dalsza przyjęta przez Sąd okoliczność, iż w restauracji oskarżonej niczego według wagi się nie wydaje, nie mogły stanowić podstawy do uniewinnienia oskarżonej.

Istotnie wedle art. 23 L. 2 cytowanego dekretu

karygodne jest zarówno stosowanie, jako też samo tylko przechowywanie narzędzi miernicznych, do których należą tak wagi, jako też odważniki, przy czem zasadniczo okoliczność, iż znaleziono u kogoś tylko samą wagę, lub same tylko odważniki, sama przez się nie może wykluczyć zastosowania sankcji karnej z tego artykułu, ponieważ może zachodzić możliwość bądź ukrycia jednego z tych narzędzi, bądź też używania w razie potrzeby pożyczonych, nie jest też bynajmniej przez ustawę wymagane, by narzędziem mierniczem posługiwano się przy dokonywaniu właściwego aktu zamiennego, to jest przy samem obsłużeniu klienta, przeciwnie wystarczy w zupełności stwierdzenie, że narzędzie mierniczne służyło do wewnętrznego użytku w przedsiębiorstwie naprzykład do odważania składników, wchodzących w skład pewnego gotowego artykułu; zasadniczym jednak warunkiem karalności tak stosowania, jako też przechowywania nie odpowiadających ustawie narzędzi miernicznych jest, by działo się to w warunkach i okolicznościach określonych w art. 14 dekretu. Karalne jest więc stosowanie lub przechowywanie nielegalnych, nielegalizowanych lub nierzetelnych narzędzi miernicznych tylko wtedy, gdy Sąd ustali, że w danym obrocie publicznym była lub mogła być przez to ustanawiana wartość rzeczy lub świadczeń. Aczkolwiek dla przyjęcia tej możliwości nie może być wymagany ścisły dowód, nie można też jednak podzielić zapatrywania wyrażonego w kasacji, iż wystarczy w tym względzie powołanie się na samą teoretyczną tylko możliwość; przeciwnie, rzeczą Sądu jest stwierdzić, że w konkretnym wypadku zachodziło przynajmniej takie prawdopodobieństwo, iż zakwestjonowane narzędzia mogły służyć do ustanawiania wartości rzeczy lub świadczeń, iż możliwości tej nie można bezwzględnie wykluczyć; wynika zaś stąd a contrario, że jeżeli Sąd wogóle taką możliwość wyklucza, to tem samem stwierdza, iż nie zachodzą warunki przewidziane w art. 14 dekretu i jeżeli w tym stanie rzeczy przyjmuje brak przedmiotowej istoty przestępstwa z art. 23 L. 2 cyt. dekretu, to o nieprawidłowym zastosowaniu ustawy przy określeniu przestępstwa nie może być mowy.

Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd wykluczył wogóle możliwość używania zakwestjonowanych u oskarżonej odważników do ustanawiania wartości rzeczy lub świadczeń, ponieważ niezależnie od ustalenia, że w restauracji oskarżonej niczego według wagi się nie wydaje i stwierdzenia niemożności używania odważników do ważenia z powodu braku wagi, przyjmuje Sąd zarazem za stwierdzone, że odważników tych używano wyłącznie do obciążania nakrywek na naczyńiach w porze nocnej, a wobec tego zarzut oparty na art. 494 lit. a) k. p. k. jest nieuzasadniony.

Odnośnie do zarzutu obrazu przepisów postępowania sądowego, kasacja wymienia tylko ogół-

nikowo jako obrażone przepisy art. 10, 358, 366 i 377 k. p. k., nie wskazuje jednak, na czym uchybienia te miałyby polegać, kasacja więc w tym względzie nie odpowiada art. 495 k. p. k.

381.

Obrót jest publiczny (art. 14 dekr. o miarach z 8 lutego 1919, Nr. 72, poz. 661/28), jeżeli polega na dokonywaniu aktów zamiennych w znaczeniu ekonomicznem z szerszym kołem osób, nieokreślonych ani imiennie, ani liczbowo.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 13 kwietnia 1931. II. 3. K. 135/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację prokuratora okręgowego we Lwowie, od uniewinniającego wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 20 lutego 1930, Ka. 2085/29.

Uzasadnienie:

Podstawą kasacji są zarzuty nieprawidłowego zastosowania ustawy — przy określeniu przestępstwa i obrazy przepisów postępowania sądowego.

Uzasadniając powyższe zarzuty wywodzi prokurator, że dla ustalenia, iż dany stan faktyczny nie odpowiada warunkom art. 14 dekretu o miarach należy stwierdzić 1) że w miejscu, gdzie są stosowane lub przechowywane narzędzia miernicze, nie zachodzi obrót publiczny, lub 2) istnienie warunków w miejscu, gdzie zachodzi obrót publiczny, wykluczających możliwość stosowania zakwestjonowanych narzędzi mierniczych. Skoro więc Sąd wyrokujący ustalił, że zakwestjonowane u oskarżonego wagi przechowywane były w przedsiębiorstwie handlowem (w sklepie ze starożytnościami), oraz, że oskarżony używał wagi 150 kgramowej do odważania drzewa, nabywanego dla swego użytku i skoro okoliczności przyjęte przez Sąd za prawdziwe, a mianowicie, że oskarżony wagę 150 kgramową pożyczył od sąsiada i używał jej do odważania zakupionego dla własnego użytku drzewa, zaś wagę 25 kgr. otrzymał w przechowanie i wagi tej nie używał w sklepie jako narzędzia mierniczego, nie wykluczają, że oskarżony zarówno jednej, jak i drugiej wagi mógł używać w swem przedsiębiorstwie dla ustanowienia wartości rzeczy lub świadczeń, wysnuty przez Sąd wyrokujący z wyników przewodu sądowego wniosek, iż w czynie oskarżonego brak przedmiotowej istoty zarzuconego mu przestępstwa, pozbawiony jest uzasadnienia jako oparty na nieprawidłowej wykładni art. 14 dekretu i dowolnej ocenie okoliczności sprawy.

Kasacja prokuratora nie jest uzasadniona.

Przedewszystkiem mylny jest pogląd, jakoby miejsce, na którym dokonywa się transakcja, miało rozstrzygające znaczenie dla ustalenia publicznego charakteru danego obrotu; obrót jest publiczny,

jeżeli polega na dokonywaniu aktów zamiennych w znaczeniu ekonomicznem z szerszym kołem ani imiennie, ani liczbowo nieokreślonych osób i dlatego za obrót publiczny uznany być musi np. handel domokrajny, pomimo, że dokonywanie aktów sprzedaży w tym handlu nie odbywa się w lokalu dla każdego dostępnym, lecz w mieszkaniach prywatnych osób. Natomiast zupełnie trafne jest zapatrywanie Sądu wyrokującego, że odważanie w sklepie oskarżonego zakupionego przezeń dla osobistego użytku drzewa nie może być w niniejszym wypadku miarodajne dla ustalenia pytania, czy waga, przy pomocy której drzewo to odważano, była lub mogła być stosowaną w publicznym obrocie w stosunku do prowadzonego przez oskarżonego handlu starożytnościami. Fakt odważania zakupionego przez oskarżonego drzewa w jego sklepie ze starożytnościami mógłby stanowić podstawę do wysnucia w tym względzie niekorzystnych dla oskarżonego wniosków tylko w tym wypadku, gdyby stwierdzono, lub gdyby przynajmniej zachodziło uzasadnione prawdopodobieństwo, iż oskarżony za drzewo płacił starożytnościami, jako artykułem, stanowiącym przedmiot prowadzonego przezeń publicznego obrotu, to zaś w niniejszym wypadku nie zachodzi.

Zarzut kasacji, że okoliczności faktyczne, przytoczone przez Sąd wyrokujący na poparcie wyrażonego przekonania, że zakwestjonowane u oskarżonego wagi nie mogły w jego przedsiębiorstwie handlowem służyć do ustanawiania wartości rzeczy lub świadczeń takiego przekonania nie uzasadniają, wkracza właściwie w dziedzinę niedopuszczalnego wedle ustawy zwalczania przekonania sędziowskiego, opartego na swobodnej ocenie dowodów (art. 10 k. p. k.), przytem zaś nie jest uzasadniony.

Aczkolwiek dla ustalenia, czy w danym obrocie publicznym mogła być ustanawiana wartość rzeczy lub świadczeń przez stosowanie nieodpowiadających ustawie narzędzi mierniczych, nie może być wymagany ścisły dowód, to jednak nie można przychylić się do wyrażonego w kasacji zapatrywania, iż wystarczy powołanie się na samą teoretyczną tylko możliwość, przeciwnie rzeczą Sądu jest stwierdzić, że zachodzi uzasadnione prawdopodobieństwo, że zakwestjonowane narzędzia mogły być do ustanawiania wartości używane. Skoro zaś Sąd na podstawie wyników przewodu sądowego możliwości taką wyklucza i na tej podstawie przyjmuje brak przedmiotowej istoty przestępstwa, nie można mówić o nieprawidłowem zastosowaniu ustawy przy określeniu przestępstwa, w szczególności zaś o błędnej wykładni art. 14 dekretu o miarach.

Przekonanie swe w przedmiocie wyłączenia możliwości stosowania zakwestjonowanych u oskarżonego wag do ustanowienia wartości rzeczy lub świadczeń w przedsiębiorstwie oskarżonego, Sąd wyrokujący należycie i niewadliwie uzasadnił, aczkolwiek zaś w kasacji zarzucono obrazę art. 10,

338, 366 i 377 k. p. k., to jednak wbrew przepisowi art. 495 k. p. k. nie wskazano, na czym uchybienia te miałyby polegać. W tym więc względzie kasacja przedstawia się jako niewywieczdziona.

382.

Do rozpoznania spraw o zbrodnie z §§ 93 i 99 u. k. z 1852 jest właściwy Sąd Okręgowy.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 13 kwietnia 1931. II. 3. K. 162/31.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji prokuratora S. N. z art. 521 k. p. k. uznał

na mocy art. 507 b), 503, 521 i 522 k. p. k. wyrok Sądu Okręgowego w Sanoku z 28 stycznia 1931, II. Ka. 394/30, którym zatwierdzono wyrok Sądu grodzkiego w Ustrzykach z 18 czerwca 1930, U. 1125/30 skazujący oskarżonych za zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 lit. b) u. k., tudzież tenże wyrok Sądu grodzkiego w Ustrzykach z 18 czerwca 1930, U. 1125/30 w części, którą dalszych oskarżonych z oskarżenia o zbrodnię z § 98 u. k. uniewinniono — za nieważne i przekazał sprawę w tym zakresie według właściwości S. O. w Sanoku.

Uzasadnienie:

Wprawdzie w ustępie I-szym § 100 u. k. przewiduje ustawa karna z 1852 zasadniczy wymiar kary ciężkiego więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 i 99 u. k. w granicach od 6 miesięcy do roku, w ustępie jednak 2-im tego §-fu głosi, że w razie okoliczności obciążających należy wymierzyć karę ciężkiego więzienia w granicach od 1 do 5 lat, przyczem tylko przykładowo (insbesondere) wymienia 5 okoliczności obciążających, nie wykluczając wcale przez to zastosowania wyższego wymiaru kary z powodu innych przez ustawę w §-fie tym niewymienionych a przez Sąd za równoznaczne z nimi uznanych okoliczności obciążających.

O istnieniu lub nieistnieniu takich okoliczności decyduje dopiero Sąd na podstawie wyników rozprawy, tę zaś przeprowadzić może tylko ten Sąd, który w razie stwierdzenia takich okoliczności mógłby wymierzyć karę przez ustawę na ten wypadek przewidzianą, ponieważ zaś kara ta przekracza granice określone w art. 15 k. p. k. właściwym do rozpoznania spraw o zbrodnię z §§ 98 i 99 u. k. jest w I-ej instancji Sąd Okręgowy (art. 18 k. p. k.), zaś w drugiej instancji Sąd Apelacyjny (art. 22 k. p. k.).

Z tego powodu zarówno wyrok Sądu grodzkiego w Ustrzykach w części dotyczącej zarzuconej oskarżonym zbrodni z § 98 a), b) u. k., jakoteż wyrok S. O. w Sanoku, rozpoznający apelację od tego wyroku, jako wydane przez Sądy niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej, są z mocy prawa nieważne (art. 13 k. p. k.).

383.

1. Nie wolno przeprowadzać bez wiedzy i zezwolenia właściwej władzy czyszczenia lasu, jeżeli ono nie ogranicza się jedynie do usuwania suszu, złomów i wywrotów, lecz polega na cięciu czy to całych zdrowych drzew, czy też tylko takichże konarów i gałęzi.

2. Administracja dóbr kościelnych powinna być według konkordatu (art. XVI) sprawowana zgodnie z przepisami prawa powszechnie obowiązującego, a więc i zgodnie z rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927 o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 504).

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 13 kwietnia 1931. II. 3. K. 203/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonych od wyroku Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 18 grudnia 1930, V. Jc. Kad. 1110/30.

Uzasadnienie:

Oskarżeni opierają kasację na zarzutach nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary i obraży przepisów postępowania sądowego (art. 494 a), b) k.p.k.).

Wedle wywodów kasacji Sąd wyrokujący nieprawidłowo podciągnął pod przepis art. 42 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927 Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 504 czyszczenie lasu, polegające na wycięciu 266 kup gałęzi na przestrzeni około 10 morgów, gdyż pod przepis ten podpada tylko cięcie lub karczowanie drzew, pni i korzeni. Niesłusznie też nie uwzględniono zarzutu przedawnienia, ponieważ przewód sądowy nie wykazał, by wycięcie objętych wyrokiem kup nastąpiło w ostatnich 6 miesiącach przed wdrożeniem postępowania. W dalszym ciągu kwestjonuje kasacja, czy zachodziły warunki skazania oskarżonej T. K., która sama cięcia drzewa nie zarządzała, a zezwoliła na wyreby dlatego, że nie mogła sprzeciwić się zarządzeniom swych przełożonych władz duchownych. Wreszcie zarzucają oskarżeni, że Sąd i w ogólności władze świeckie nie są w danym wypadku kompetentne do karania oskarżonych, ponieważ działali oni w imieniu konwentu O. O. Bazyljanów w lasach, będących własnością klasztoru, a więc częścią dóbr kościoła, których zarząd należy wyłącznie w myśl postanowień konkordatu do władz kościelnych. Skoro władza świecka administracyjna stwierdziła, że gospodarka w lasach, należących do konwentu O. O. Bazyljanów nie odpowiada przepisom ustawy o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności Państwa, rzeczą jej było odnieść się do przełożonej władzy duchownej o usunięcie nieprawidłowości, natomiast karanie mnichów, sprawujących zarząd lasów kościelnych, przedstawia się jako mieszanie się w czynności zarządu dobrami kościelnymi.

Zawarte w rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927 Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 504 przepisy karne pozostają w ścisłym związku z postanowieniami tego

rozporządzenia, normującymi zasady zagospodarowania, stanowiących przedmiot tego rozporządzenia lasów, a prawidłowa wykładnia wspomnianych przepisów karnych możliwą jest tylko przy uwzględnieniu tych zasad i wynikającej z nich „ratio legis”. Przy rozważaniu więc istotnego znaczenia zawartego w art. 42 rozporządzenia zakazu należy mieć między innymi na względzie postanowienia art. 8, 9, 12 i 14. Z przepisów tych wynika, że tak plan gospodarczy, jakoteż przewidziany dla mniejszych lasów program gospodarczy winien zawierać szczegółowe dane co do sposobu, czasu, miejsca i rozmiaru użytkowania lasu i przedstawiać zamierzone czynności gospodarcze wraz z ich uzasadnieniem, że ustalone w planie lub programie gospodarczym zasady użytkowania winny być ściśle przestrzegane, a odstępstwo od nich uzależnione jest od zatwierdzenia przez właściwą władzę odpowiednich zmian i uzupełnienia planu lub programu, wreszcie, że przez użytkowanie lasu należy rozumieć korzystanie z masy drzewnej lasu bez względu na to, czy pochodzi ona z pni, czy też z konarów i gałęzi. Jedyny wyjątek w tym względzie stanowi ustawa w art. 14 co do użytków przygodnych, wynikłych bądź niezależnie od woli właściciela lasu, wskutek działania siły wyższej (wyrwy, złomy i posusz), bądź z niezbędnego przy urządzaniu lasu wycinania drzew. Wolno więc właścicielowi lasu użytkować w dowolny sposób suche gałęzie, a nawet całe uschłe drzewa, natomiast nie wolno mu przeprowadzać bez wiedzy i zatwierdzenia właściwej władzy tak zwanego czyszczenia lasu, jeżeli nie ogranicza się ono jedynie do usuwania suszu, złomów i wyrwotów, lecz polega na cięciu czy to całych zdrowych drzew, czy też tylko takichże konarów lub gałęzi. Czyszczenie lasu, obejmujące zdrowy, chociażby mniej wartościowy, lub ze stanowiska racjonalnej gospodarki lasowej, kwalifikujący się do usunięcia materiału drzewny jest jedną z przewidzianych w art. 8 rozp. czynności gospodarczych i jeżeli cięcie drzewa pod pozorem czyszczenia lasu, nie ma się stać płaszczykiem dla ominięcia zawartych w ustawie zakazów, a tem samem środkiem udaremnienia celu ustawy, musi podlegać kontroli właściwych władz. Dlatego też przyjąć należy, że wyraz „drzewo” użyte zostało w art. 42 cyt. rozp. w sposób ogólnikowy i że oznacza zarówno całe drzewa, jakoteż i części tychże z wyłączeniem tych, które w myśl art. 14 mogłyby być uznane za użytki przygodne. Zaznacza się, że przeciw wykładni tej nie przemawia wcale wymienienie przez ustawodawcę w art. 42 obok drzew, także pni i korzeni, wymienienie bowiem tych ostatnich było konieczne dla zaznaczenia, że bez zezwolenia władzy nie wolno usuwać nawet pozostałości po ewentualnie nawet legalnie dokonanym wyrębie drzew.

Z tego powodu nie można przyznać słuszności zarzutowi kasacji, iż ścinanie w lesie gałęzi i składowanie z nich kup przeznaczonych do sprzedaży, nie

podpada pod sankcję art. 42, będącego w mowie rozporządzenia. Zarzut ten jest zresztą i z tego powodu nieuzasadniony, ponieważ z ustaleń wyroku wynika, że w danym wypadku chodziło nie o gałęzie, lecz o wycięcie młodych drzew.

Zarzut, iż Sąd wyrokujący niesłusznie nie uwzględnił przedawnienia, opiera się na dowolnej ocenie przez oskarżonych wyników przewodu sądowego, którąto ocena jest sprzeczna z tem, co Sąd uznał za stwierdzone, a mianowicie, iż objęte orzeczeniem starostwa wyręby dokonane zostały w zimie z 1929 na 1930, a zatem w czasie, od którego do wdrożenia postępowania przez władzę administracyjną wymagany przez ustawę czasokres upłynął. Ponieważ dla oceny słuszności zarzutu nieprawidłowego zastosowania ustawy materialnej mianowicie są ustalenia Sądu, a nie jakkolwiek inny przez stronę zaskarżającą wyrok przyjęty stan faktyczny, przeto, rozpoznając zarzut ten ze stanowiska art. 494a k. p. k., uznać go należy za nieodpowiadający ustawie. Jednak dopatrując się nawet w odnośnych wywodach kasacji, a to ze względu na powołanie się na zeznania świadka K. C., których uzasadnienie wyroku nie przytacza, zarzutu nieuwzględnienia w uzasadnieniu wyroku dowodu przeciwnego (art. 377 § 1a k. p. k.), nie można również przyznać kasacji słuszności. Świadek bowiem zeznał wprawdzie, że w lesie, o który w sprawie niniejszej chodzi, rąbano drzewo w lesie na sprzedaż przez parę lat, nie zeznał jednak wcale, ani też z zeznań jego nie wynika, jakoby drzewo, objęte orzeczeniem starostwa, pochodziło z wcześniejszych wyrębów, niż to podał świadek T. T., który zeznał, że uwzględnił tylko świeże wyręby i że działał przytem z wielką względnością, by móc ewentualnie wynik swego badania stwierdzić przysięgą.

Wedle art. 42 cyt. rozp., za bezprawny wyrąb drzewa odpowiadają wszyscy, którym można przypisać winę, iż wyrąb nastąpił. Skoro więc Sąd wyrokujący przyjął za stwierdzone, iż oskarżona T. K., jako przełożona klasztoru i bezpośrednia zarządczyni odnośnego lasu, na wyręby zezwoliła, że więc wyręby nastąpiły za jej zgodą i wiedzą, słusznie uznał ją winną, gdyż ze względu na charakter danego przestępstwa wina przy tem przestępstwie zachodzi już przy samej świadomości, iż dokonany wyrąb nie zasadał się na planie lub programie gospodarczym. Na wywody kasacji iż oskarżona T. K. działała na skutek zarządzeń jej przełożonej władzy, a mianowicie oskarżonego ks. S. R., zauważa się, że zasada posłuszeństwa wobec władz przełożonych nie może być rozciągana na działania, uznane przez ustawy za zabronione i karzgodne. Zasłanianie się rozkazem w takich wypadkach mogłoby uniewinniać sprawcę tylko w razie, gdyby ów rozkaz miał cechy nieodpornego przymusu (§ 2 lit. g) u. k.), oskarżona zaś nie broniła się wcale, by otrzymane przez nią zarządzenia jej władz przełożonych miały charakter takiego przymusu.

Zupełnie wreszcie bezzasadny jest zarzut, jakoby władze administracyjne i Sądy nie były właściwe do karania oskarżonych, gdyż ci działali w imieniu konwentu O.O. Bazyljanów, w lasach stanowiących własność kościoła katolickiego, których zarząd należy według konkordatu wyłącznie do władz kościelnych tak, że karanie oskarżonych za działanie, będące wykonywaniem zarządu dóbr kościelnych, przedstawia się jako mieszanie się w czynności, zastrzeżone wyłącznie władzom duchownym. Miarodajne w tym względzie postanowienia konkordatu zapewniają wprawdzie (art. XVI konkordatu) osobom prawnym kościelnym i zakonnym prawo administrowania majątkiem kościelnym ruchomym i nieruchomym według zasad prawa kanonicznego, jednak z tem wyraźnym zastrzeżeniem, że administrację tę należy sprawować zgodnie z przepisami prawa powszechnie obowiązującego, a więc jeżeli chodzi o administrację lasów zgodnie między innymi także i z rozporządzeniem Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927, Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 504, jeżeli zaś chodzi o karanie duchownych to art. XXII konkordatu wyraźnie przewiduje możliwość pociągania duchownych i zakonników do odpowiedzialności karnej, a zastrzega jedynie, że przy wykonywaniu kar na tych osobach zachowane będą względy, należne ich stanowi i stopniowi hierarchicznemu.

Kasacja oskarżonych jest więc nieuzasadniona i jako taką w myśl art. 512 k. p. k. Sąd Najwyższy ją oddala.

384.

Przestępstwo z art. 70 u. k. s. polega na uszczupieniu dochodów skarbowych.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 16 kwietnia 1931. II. 3. K. 193/31.

S. N. po rozpoznaniu kasacji prokuratora okręgowego w Przemyślu i pełnomocnika władzy skarbowej we Lwowie od wyroku Sądu Okręgowego w Przemyślu z 31 stycznia 1931, Ks. 51/30, na mocy art. 512 i 515 k. p. k. zaskarżony wyrok w ustępie, którym umorzono w myśl art. 3 k. p. k. postępowanie karne przeciw dziewięciu oskarżonym, z powodu przedawnienia wyrokowania z art. 41 u. k. s. uchylił i sprawę w tym zakresie S. O. w Przemyślu celem ponownego jej rozpoznania w innym składzie sędziów przekazał.

Z uzasadnienia:

...Prokurator i pełnomocnik władzy skarbowej słusznie zarzucają nieprawidłowe zastosowanie art. 41 u. k. s. w orzeczeniu Sądu pierwszej instancji, którym umorzono postępowanie karne przeciw oskarżonym na tej podstawie, że czyn, podpadający pod przepisy art. 7 i 70 u. k. s., nie polega na uszczupieniu dochodów skarbowych. Przestępstwo z art. 70 u. k. s. polega niewątpliwie na uszczupieniu dochodów skarbowych, gdyż polega na uchyleniu

się od opłaty różnicy cen pomiędzy uprzednią a następnie podwyższoną ceną wyrobów tytoniowych. To zapatrywanie prawne podziela również Sąd pierwszej instancji w wyroku, skazującym osk. W. i F. za przestępstwo z art. 70 u. k. s. Z przepisu art. 7 u. k. s. wynika, że osoba, ciągnąca świadomie zysk z przestępstwa, ulega karze według przepisu, stosującego się do uczestników przestępstwa, z przepisu zaś art. 6 u. k. s. wynika, że uczestnicy przestępstwa ulegają karze, przewidzianej dla sprawców. W obecnym przypadku zatem oskarżeni St. T. i inni za przestępstwo z art. 7 i 70 u. k. s. ulegaliby karze, przewidzianej w art. 70 u. k. s., a więc karze pieniężnej w wysokości czterokrotnej dopłaty, przypadającej od niezgłoszonych wyrobów, wymierzonej w stosunku do tej części przedmiotu, której czyn ich dotyczy. Już powyższe postanowienie karne wskazuje na to, że także przestępstwo z art. 7 i 70 u. k. s. polega na uszczupieniu przypadającej dopłaty, a więc dochodu skarbowego...

385.

Czynności, spełniane przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, są czynnościami rządowymi; pracownicy tego zakładu, wykonywujący te czynności, są urzędnikami publicznymi (§ 101 u.k.) i sprawują urząd publiczny w rozumieniu § 181 u.k.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 16 kwietnia 1931. II. 3. K. 214/31.

S. N. oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 20 listopada 1930, I. Ka. 127/30.

Uzasadnienie:

Oskarżony zarzuca w kasacji, że S. A. załatwił odmownie wnioski dowodowe, złożone przez niego na rozprawie apelacyjnej, jednakowoż nie wskazuje, na czym polega obraza przepisów postępowania sądowego, obowiązujących w tym przedmiocie w postępowaniu apelacyjnym (art. 495 k. p. k.). Z tego już powodu zarzut powyższy ulega oddaleniu, jako niewywiedziony (art. 507 lit. a k. p. k.). Zresztą, skoro S. A. postanowienie swe, którem odmówił wnioskowi oskarżonego o dopuszczenie dowodu ze świadków na stwierdzenie okoliczności, że oskarżony od świadków tych po 1 maja 1928 żadnych pieniędzy przez nich w gminach ściągniętych nie otrzymał, należycie w myśl art. 49 §2 k. p. k. uzasadnił, a oskarżony w wywodzie apelacji sam przyznał, że po 1 maja 1928 sprzeniewierzył kwotę 300 zł., przeto odmowa ta, odpowiadająca zasadzie, wyrażonej w art. 297 k. p. k., praw oskarżonego nie naruszała, ponieważ nie mogła wywrzeć wpływu na treść wyroku.

Co się zaś tyczy innych, ofiarowanych w wywodzie apelacji dowodów — którym S. A. odmówił postanowieniem z 15 stycznia 1930, a zmierzających do ustalenia wysokości sprzeniewierzonej

kwoty — to skoro oskarżony nie ponowił na rozprawie swego wniosku o dopuszczenie tych dowodów (art. 302 k. p. k.), to tem samem należy uznać, że milcząco zgodził się z decyzją Sądu, wobec czego nie może, w myśl art. 506 k. p. k., skutecznie podnosić w kasacji zarzutu z powodu nieprzeprowadzenia tych dowodów.

Oskarżony zarzuca nadto nieprawidłowe zastosowanie przepisów §§ 181 i 182 u. k. w zaskarżonym wyroku. Zdaniem oskarżonego, funkcjonariusze Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych nie piastują urzędu, ani też nie działają na mocy szczególnego zlecenia władzy, albowiem rzeczony zakład jest instytucją sui generis, która nie dawała oskarżonemu stanowiska lub funkcji, do których możnaby zastosować kryteria, objęte przepisem § 181 u. k. Zarzut powyższy jest nieuzasadniony. Rozp. Prez. Rzp. z 27 maja 1927, Dz. Ust. R. P. Nr. 46, poz. 410, o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, wprowadza przymus ubezpieczenia budowli od ognia, oraz upoważnia poszczególne sejmiki i rady powiatowe od uchwalenia przymusu ubezpieczenia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych od ognia, pomoru i grabieżnictwa (art. 1 do 3), a zarazem uznaje rzeczony zakład za instytucję prawno-publiczną, mającą na celu dobro publiczne, a nie osiągnięcie zysków (art. 4 p. 2). Na podstawie art. 14 i 15 wymienionego rozpr. Rada Min. ustaliła przepisy służbowe, uposażeniowe i emerytalne pracowników P. Z. U. W. w rozpr. z 2 kwietnia 1928, Dz. Ust. R. P. Nr. 489, a Min. Skarbu zatwierdził statut organizacyjny P. Z. U. W. 30 czerwca 1928 (Monitor Polski Nr. 160 z 14 lipca 1928). Z przepisów wyżej wymienionych wynika niewątpliwie, że P. Z. U. W. czynności, powierzone mu przez władze państwowe, spełnia w interesie prawno-publicznym i pod szczególnym nadzorem władz państwowych. Czynności, spełniane przez P. Z. U. W., są zatem czynnościami rządowymi, pracownicy zaś tego zakładu, wykonywujący rzeczony czynności, są urzędnikami publicznymi, o których mówi § 101 u. k., i sprawują urząd publiczny w rozumieniu §§ 181 i 182 u. k. Do takich pracowników P. Z. U. W. należał bezsprzecznie oskarżony, jako pełniący funkcje zastępcy inspektora powiatowego.

386.

Dekret o miarach z 8 lutego 1919 (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 661) mówi w art. 14 o stosowaniu narzędzi mierniczych w ogólności, ma więc na myśli zarówno używanie ich przy dokonywaniu bezpośredniej transakcji ze współkontrahentami (np. do odważenia kupionego przez klienta towaru), jakoteż używanie tych narzędzi w toku produkcji artykułów, przeznaczonych do publicznego obrotu, jeżeli tylko stosowanie narzędzi mierniczych przy tych czynnościach może wywrzeć wpływ na usta-

nowienie wartości odnośnych artykułów dla zewnętrznego obrotu (np. w restauracjach).

Orzeczenie izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 maja 1931. II. 3. K. 245/31.

S. N. po rozpoznaniu kasacji prokuratora okręgowego we Lwowie uchylił wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 20 lutego 1931, Ka. 2097/29, i sprawę celem ponownego jej rozpoznania temuż Sądowi w innym składzie sędziowskim przekazał.

Uzasadnienie:

Prokurator zarzuca, że skoro wedle art. 23 L. 2 dekretu o miarach z 8 lutego 1919 w brzmieniu, podanem w Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 661 z 1928, karalne jest nie tylko stosowanie, lecz także przechowywanie w warunkach i okolicznościach, przewidzianych w art. 14 dekretu, nieodpowiadających przepisom narzędzi mierniczych, to samo tylko ustalenie, że w restauracji oskarżonej niczego na wagę się nie podaje, nie uzasadniało wydania wyroku uniewinniającego, gdyż przez to nie wyłącznie bezwzględnie możliwości stosowania wagi do oznaczenia wartości rzeczy lub świadczeń. Nadto zwalcza prokurator wyrażone w zaskarżonym wyroku zapatrywanie prawne, jakoby ustawodawca, mówiąc w art. 14 dekretu o obrocie publicznym, nie miał na myśli obrotu publicznego w ogólności, lecz taki obrót co do danego przedsiębiorstwa.

Rozważając wywody uzasadnienia zaskarżonego wyroku, stwierdza się, że zastosowana przez Sąd wyrokujący wykładnia przepisów art. 23 L. 2 i 14 cyt. dekretu jest w zasadzie trafna, w szczególności zaś nie można dopatrzeć się żadnego błędu w rozumieniu, iż przy rozstrzygnięciu w konkretnej sprawie kwestji, czy zachodziła możliwość stosowania zakwestjonowanych narzędzi mierniczych do oznaczania wartości rzeczy lub świadczeń, należy mieć wzgląd nie na jakąś abstrakcyjną teoretyczną możliwość, lecz na okoliczności i warunki publicznego obrotu, stosowanego w przedsiębiorstwie czy też gospodarstwie danego oskarżonego, abstrakcyjna bowiem możliwość zawsze zachodzi i gdyby zamiarem ustawodawcy było bezwzględnie karanie przechowywania nieodpowiadających przepisom narzędzi mierniczych w każdym obrocie publicznym, nie byłby w art. 14 dekretu zamieścić zastrzeżenia, „o ile przez to może być oznaczana wartość”. Wynika stąd, iż podstawą przyjęcia tej możliwości za stwierdzoną mogą być tylko ustalenia faktyczne, odnoszące się do przedsiębiorstwa lub gospodarstwa odnośnego oskarżonego, że więc kwestję istnienia takiej możliwości rozważyć należy na tle obrotu publicznego, stosowanego w wchodzącym w grę przedsiębiorstwie lub gospodarstwie.

Z motywów jednak zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd wyrokujący, rozważając, czy w niniejszym wypadku zachodziło stosowanie lub możliwość stosowania zakwestjonowanej u oskarżonej wagi i odważników do ustanawiania wartości rzeczy lub świadczeń, wyszedł z założenia, że stoso-

wanie narzędzi mierniczych winno mieć miejsce przy dokonywaniu aktów zamiennych, stanowiących przedmiot danego obrotu publicznego, t. j. przy bezpośrednim obsłudze klienta oskarżonego. Ten pogląd prawny nie jest trafny, ustawa bowiem w art. 14 dekretu mówi o stosowaniu narzędzi mierniczych w ogólności, a więc ma na myśli zarówno używanie narzędzi mierniczych przy dokonywaniu przez oskarżonego bezpośredniej transakcji z współkontrahentem, np. do odważenia kupionego przez klienta towaru, jakoteż używanie tych narzędzi przy czynnościach, dokonywanych w toku produkcji przeznaczonych do publicznego obrotu artykułów, jeżeli tylko stosowanie narzędzi mierniczych przy tych czynnościach może wywrzeć wpływ na ustanowienie wartości odnośnych artykułów przy dokonaniu zewnętrznego aktu obrotu.

Niewątpliwie w restauracjach potrawy sprzedaje się przeważnie bez odważania poszczególnych porcji, niemniej jednak nie można twierdzić, iż w restauracjach wag wogóle się nie używa i że stosowanie wag w tych przedsiębiorstwach nie ma żadnego wpływu na oznaczenie cen potraw, a więc na ustanawianie wartości rzeczy. Wprawdzie gotową już potrawę dzieli się na porcje bez stosowania wagi, przy sporządzaniu jej jednak zachodzi potrzeba odważenia lub odmierzenia stosownych ilości surowych artykułów, z których daną potrawę się sporządza, przy kalkulowaniu zaś ceny jednostkowej porcji tej potrawy musi się między innymi uwzględnić, iż do przyrządzenia całej ilości potrawy, podzielonej na pewną ilość porcji, zużyto oznaczone wedle wagi lub miary ilości surowców. Jeżeli zaś przy odważaniu surowców użyto wagi nierzetelnej, to jedna z przesłanek, na której opiera się kalkulacja ceny porcji potrawy, okazuje się fałszywą, a wskutek tego powstaje możliwość, iż ustanowiona w ten sposób cena nie odpowiada rzeczywistej wartości.

Skoro zatem u oskarżonej, prowadzącej przedsiębiorstwo restauracyjne, zakwestjonowano jako nielegalne i nierzetelne wagę i odważniki, a zarazem wyszło na jaw, iż oskarżona używała tych narzędzi w kuchni, a więc przy sporządzaniu potraw następnie gościom sprzedawanych, należało rozważyć, czy stosowanie w tych warunkach zakwestjonowanych narzędzi mierniczych nie mogło mieć wpływu na ustanawianie wartości rzeczy, stanowiących przedmiot dokonywanego przez oskarżoną obrotu publicznego, gdy zaś tego Sąd wyrokujący nie uczynił, a przeciwnie, uznał błędnie za rozstrzygającą okoliczność, iż w restauracjach gotowych potraw wedle wagi się nie sprzedaje, zasłała konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku z powodu nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa (art. 494a k. p. k.) i przekazanie sprawy Sądowi I-szej instancji do ponownego rozpoznania.

387.

1) *Niezaprzyiężenie świadka na podstawie postanowienia, uzasadnionego jedynie powołaniem się na art. 110 k. p. k., stanowi uchybienie procesowe.*

2) *Przedawnienie może być podniesione nawet po upływie terminu do wyvodu kasacji.*

3) *Art. 116 ustawy o państw. podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 550/25) dotyczy przedawnienia, które ulega przerwie w myśl § 68 k. k. z 1871.*

Wyrok izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 14 kwietnia 1931. II. 4. K. 109/31.

Sąd Najwyższy na mocy art. 512 i 515 k. p. k. zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Chojnicach z 29 października 1930 z powodu obrazy art. 110 k. p. k. uchyla i sprawę celem ponownego rozpoznania jej temuż Sądowi przekazuje.

1) Kasacja oskarżonego, która, między innymi, zarzuca obrazę art. 49 § 2 k. p. k. przez niedostateczne uzasadnienie postanowienia o niezaprzyiężeniu świadka Marty Ł., jest zasadna. Uzasadnienie, ograniczające się do powołania art. 110 k. p. k., nie może być uznane za wystarczające tem pewniej, że niewiadomo, który wypadek, przewidziany w art. 110 k. p. k., Sąd miał na względzie; Sąd nie wskazał okoliczności ani faktycznych, ani prawnych, któremi kierował się przy wydaniu postanowienia. Ponieważ zaś chodzi o okoliczność istotną, mianowicie o to, czy oskarżony podpisał zeznania o obrocie, czy też ktoś inny (ewentualnie bez porozumienia się z oskarżonym) wypełnił odnośną deklarację, przeto uchybienie powyższe pociąga za sobą konieczność uchylecia wyroku w myśl art. 498 k. p. k.

Zasadny jest również zarzut kasacji, wytykający obrazę art. 358 k. p. k. Sąd odwoławczy nie przeprowadził, jak świadczy o tem protokół rozprawy (art. 236 k. p. k.), dowodu z pism k. 2 v. i 10 aktów, w wyroku zaś powołuje się na ów materiał, który nie był przedmiotem rozprawy, i na materiały owym opiera ustalenie o winie oskarżonego.

Zaskarżony wyrok należało więc uchylić bez potrzeby wdawania się w rozpatrywanie jeszcze dalszych zarzutów kasacji.

2) W piśmie, skierowanym wprost do S. N. z daty 16 marca 1931, oskarżony wnosi o umorzenie postępowania ze względu na przedawnienie z art. 116 ustawy o podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 550/25). Przedawnienie, jako przesłanka procesu (dopuszczalności procesu), może być każdej chwili przez stronę podniesiona, nawet po upływie terminu do wyvodu kasacji, skoro bowiem w myśl art. 3 i 499 k. p. k. Sąd sam z urzędu i każdej chwili badać musi dopuszczalność procesu (także przed instancją kasacyjną), przeto wnioski stron, które są zwróceniem uwagi na kwestję niedopuszczalności procesu, nie są nigdy spóźnione (zob. uchwałę całej izby karnej S. N. z 22 marca 1930, poz. 20/30 urzęd. zb. orzec.). Badając kwestję z

punktu widzenia przedawnienia, zaznaczyć należy, co następuje: Według art. 116 ustawy z 15 lipca 1925 (Dz. U. poz. 550/25)

„Odpowiedzialność za przestępstwa z art. 96 do 104 gaśnie po upływie 2 lat, a z art. 105—107 po upływie 3 lat, licząc od dnia popełnienia czynu przestępczego”.

Przepis ten może budzić wątpliwości interpretacyjne, wzięty bowiem w oderwaniu od całokształtu ustawodawstwa materialno-karnego, prowadziłby do zgaśnięcia odpowiedzialności przez sam upływ czasu bez względu na to, czy w czasie owym przedsiębrane czynności sądowego ścigania, czy nie, co więcej, nawet dopuszczalność dalszego wykonania kary musiałaby być podana w wątpliwość z chwilą, gdy od dnia popełnienia przestępstwa minęły dwa, względnie trzy lata.

Jednakże tego rodzaju wykładnia nie byłaby uzasadniona.

Chociaż art. 116 ustawy o podatku przemysłowym nie mówi wyraźnie o „przedawnieniu”, jednakże od upływu pewnego czasu czyni zależne ustanie odpowiedzialności. Do ustawy wspomnianej stosują się ogólne zasady materialnego prawa karnego, w danym wypadku kodeksu z 1871, zgaśnięcie zaś odpowiedzialności karnej skutkiem upływu czasu, ów kodeks ujmuje jako instytucję przedawnienia (ścigania i wykonania kary). Jeżeli ustawa o podatku przemysłowym nie zawiera dość jasnego postanowienia tej treści, że w kwestji ustania odpowiedzialności skutkiem upływu czasu wykładnia oderwać się ma od postanowień ogólnych prawa karnego, to takie zerwanie nastąpić nie może. Nie należy bowiem domniemywać się, by ustawodawca uchylał stosowanie ogólnych zasad prawa karnego, jeżeli to z dostateczną jasnością z przepisu ustawy szczególnej nie wynika. Trzeba zatem uznać, że chodziło jedynie o wprowadzenie jednolitego dla wszystkich dzielnic okresu czasu, po upływie którego gaśnie odpowiedzialność, bez naruszenia atoli postanowień ustaw dzielnicowych co do innych warunków przedawnienia, w szczególności co do przerw przedawnienia. Chodzi zatem w art. 116 ustawy o podatku przemysłowym o przedawnienie, które ustawa (wzorem kodeksu roz z 1903) ujmuje materialnie („odpowiedzialność gaśnie”), a nie także procesowo (jak np. § 66 i nast. k. k. z 1871 „ściganie jest wyłączone”), co jednak jest znowu bez znaczenia wobec treści art. 3 k.p.k., który każde przedawnienie nakazuje traktować z punktu widzenia procesowego, jako przeszkodę, unicestwiająca proces (stąd umorzenie, nie uniewinnienie, w razie przedawnienia). Jeżeli jednak do art. 116 ustawy o podatku przemysłowym stosuje się ogólne postanowienia, w szczególności o przedawnieniu (porówn. orzeczn. S. N. II. 1. K. 343/29, 671/29, 224/30 i II. 2. K. 442/29) i o przerwie przedawnienia, to stosuje się też § 68 k. k. z 1871.

Aczkolwiek więc oskarżony miał czyn popełnić w lutym 1928, to jednak szeregiem czynności są-

dowego ścigania (np. rozprawa w I-ej instancji 15 kwietnia 1930) przerwano trzyletnie przedawnienie ścigania.

Przyczyna zatem umarzająca (art. 3 k. p. k.) w grę nie wchodzi, wobec czego należało sprawę przekazać Sądowi I-ej instancji do ponownego jej rozpoznania.

388.

1) *Rozprawa tocząca się po przerwie jest dalszym ciągiem rozprawy przerwanej także w wypadku § 2 art. 347 k. p. k., w szczególności wówczas, gdy prowadzi się ją na nowo z powodu zmiany składu Sądu; stron i świadków nie potrzeba ponownie wzywać zapomocą formalnych wezwań.*

2) *Referat w postępowaniu apelacyjnym (art. 481 k. p. k.) nie dotyczy wyników postępowania dowodowego, prowadzonego już w instancji odwoławczej na rozprawie odroczonej, albo przed przerwą przed innym składem Sądu odwoławczego.*

3) *W postępowaniu apelacyjnym wolno w myśl art. 473 k. p. k. odczytać: a) protokoły śledztwa i dochodzenia oraz dokumenty w granicach art. 338 i 339 k. p. k. i b) protokoły zeznań świadków, przesłuchanych przez Sąd poza postępowaniem wstępnym (także złożonych na rozprawie apelacyjnej odroczonej lub przed przerwą), gdy świadek nie może się stawić (art. 345 k. p. k.).*

4) *Art. 345 k. p. k., mówiąc o zeznaniach, które świadek „złożył już poprzednio”, nie zastrzega, by miały to być zeznania złożone w postępowaniu wstępnym.*

Wyrok izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 14 kwietnia 1931. II. 4. K. 174/31.

Sąd Najwyższy na mocy art. 512 i 575 zaskarżony wyrok z powodu obrazu art. 473, 345 k. p. k. uchylił i sprawę celem jej rozpoznania w innym składzie sędziów przekazał.

Uzasadnienie:

Kasacja prokuratora zarzuca, między innymi, uchybienie procesowe, polegające na tem, że Sąd odwoławczy po przerwie rozprawy apelacyjnej, po której nastąpiła zmiana składu Sądu, nie przeprowadził rozprawy na nowo, lecz ograniczył się do odczytania protokółów poprzednich rozpraw apelacyjnych.

Kasacja jest uzasadniona.

Jak wykazują odnośne protokoły, S. A. rozprawę apelacyjną 21 listopada 1930 przerwał do 5 grudnia 1930, w którym to dniu, mimo, że nastąpiła zmiana składu Sądu i mimo postanowienia, że rozprawa będzie przeprowadzona na nowo, ograniczył się do odczytania protokołu poprzedniego z 21 listopada 1930, co więcej, odczytał nawet protokół rozprawy odroczonej w dniu 17 stycznia 1930, a przy wyrokowaniu opierał się na zeznaniach świadków, których na rozprawie w dniu 5 grudnia bezpośrednio nie przesłuchano.

Rozprawa z 5 grudnia 1930, którą w myśl art. 347 § 2 lit. c i art. 473 k. p. k. należało przeprowadzić na nowo, jest dalszym ciągiem rozprawy z 21 listopada 1930 (zob. art. 347 §§ 1 i 2 k. p. k. „rozprawę przerwana prowadzi się... Jednakże należy ją (przerwaną) przeprowadzić od początku”), co ma donieść skutki, polegające na tem, że ani stron, ani np. świadków nie trzeba ponownie wzywać zapomocą formalnych i pisemnych wezwań, jakby to należało uczynić, gdyby miała mieć miejsce nowa rozprawa, nie zaś „przeprowadzenie od początku rozprawy przerwanej” (inaczej w art. 348 k. p. k., gdzie § 2 w związku z odmienną stylizacją § 1 uzasadnia wnioszek, że prowadzi się od początku „ją”, t. j. rozprawę, nie zaś „odroczonej rozprawę”). Mimo to jednak wobec konieczności przeprowadzenia takiej przerwanej rozprawy od początku, pod względem zasad jej prowadzenia należało postąpić tak, jakby poprzednią rozprawę odroczone, od zasady bezpośredniości odstąpić więc było można nie w tych granicach, w których może mieć to miejsce co do materiału procesowego, który był już przedmiotem badania i oceny przez Sąd I instancji.

Na rozprawie apelacyjnej 5 grudnia 1930 sprawozdanie ustne (§ 1 art. 481 k. p. k.) nie mogło dotyczyć tego postępowania dowodowego, które odbywało się w Sądzie odwoławczym przed innym składem Sądu w dniu 21 listopada 1930 lub jeszcze wcześniej. Wynika to przedewszystkiem z okoliczności, że w zasadzie (art. 473 k. p. k.) należy stosować przepisy postępowania, obowiązujące w I-ej instancji, wyjątki zatem muszą ulegać wykładni ścieśniającej, zaczem wątpliwość na tle § 1 art. 481 k. p. k. powinna być rozstrzygnięta w tym duchu, że chodzi o „przedstawienie stanu faktycznego sprawy” z wyłączeniem wyników postępowania dowodowego, prowadzonego już w instancji odwoławczej na rozprawie odroczonej lub przed przerwą przed innym składem Sądu odwoławczego. Protokoły dowodów, przeprowadzonych w drugiej instancji, nie mogą być z zasady odczytywane w celach dowodowych, na co wskazuje art. 476 k. p. k. („...przesłuchanych w pierwszej instancji...”), który nawet co do materiału dowodowego I instancji czyni surowe zastrzeżenie (w razie wyroku uniewinniającego), jak również art. 477 k. p. k., z którego wynika, że można odczytywać protokół świadka, przesłuchanego w toku rozprawy w I instancji, nie wspomina zaś o protokołach przesłuchania na rozprawie (odroczonej lub przed przerwą) w II instancji.

Na rozprawie zatem odwoławczej jeżeli prowadzi się postępowanie dowodowe, odczytać wolno w związku z art. 473 k. p. k. a) protokoły śledztwa lub dochodzenia w granicach art. 338 k. p. k., b) protokoły zeznań świadków, przesłuchanych poza postępowaniem wstępnem, atoli tylko wówczas, gdy „świadek nie może się stawić”, co wynika z art. 345 k. p. k. w związku z okolicznością, że przepis

ten, mówiąc o poprzednio złożonych zeznaniach, nie zastrzega, by miały to być zeznania, złożone w postępowaniu wstępnem, c) protokoły i dokumenty w granicach art. 339 k. p. k.

W sprawie niniejszej nie stwierdzono, by który z powyższych wypadków miał miejsce, w szczególności nie stwierdzono, by świadkowie, przesłuchani na poprzedniej (następnie odroczonej) rozprawie odwoławczej, lub przesłuchani przez inny skład Sądu przed przerwą, następnie nie mogli się stawić (art. 345 k. p. k.).

Zasada pośredniości została zatem przez S. A. zastosowana w szerszych granicach, aniżeli na to pozwala ustawa, która zresztą pod względem odstępstwa od wspomnianej zasady bezpośredniości w postępowaniu odwoławczem idzie bardzo daleko, czego dowodem jest art. 481 k. p. k.

Na powyższem uchybieniu zaskarżony wyrok polega, albowiem wyrokowano na podstawie wadliwie zgromadzonego materiału procesowego, wobec czego zaskarżony wyrok należy w myśl art. 498 k. p. k. uchylić, bez potrzeby rozpatrywania dalszych zarzutów kasacji.

389.

1. *Umowna zmiana właściwości Sądu, ustanowionej przepisem art. 1514 u. p. c., w myśl którego powództwa, wynikające z zobowiązań, zabezpieczonych hipotecznie, wytacza się przez Sąd, w którego jurysdykcji znajduje się majątek, stanowiący zabezpieczenie, jest nieważna.*

2. *Przepis art. 1514 u. p. c. winien mieć zastosowanie i w tym przypadku, gdy zabezpieczenie hipoteczne było nie przez dłużnika, lecz odrębnym aktem przez osobę trzecią również zapozwaną w sprawie.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 30 stycznia 1931. C. 2011/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu przedstawiciela Prokuratury Generalnej i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że w myśl art. 1514 u. p. c. powództwa, wynikające z zobowiązań, zabezpieczonych hipotecznie, wytacza się przed Sąd, w którego jurysdykcji znajduje się majątek, stanowiący zabezpieczenie;

że właściwość tego Sądu jest wyłączna, uchylenie więc jej w drodze umowy stron w trybie art. 227 u. p. c. nie jest dopuszczalne;

że wobec tego w sprawie niniejszej, skoro Prokuratura Generalna dochodzi należności Skarbu Państwa, zabezpieczonej hipotecznie na nieruchomości, położonej w powiecie warszawskim, wytoczenie powództwa przed Sąd Okręgowy w Warszawie pomimo, że w umowie stron zastrzeżona była właściwość Sądu w Krakowie, usprawiedliwione jest przepisem art. 1514 u. p. c., okoliczność zaś, iż zabezpieczenie hipoteczne dane było nie

przez dłużnika, którym w sprawie niniejszej jest pozwany Związek Oficerów Rezerwy, lecz odrębnym aktem przez osobę trzecią, nie ma znaczenia, skoro pozwanym jest również Antoni K., który dał zabezpieczenie hipoteczne;

że przeto w tych warunkach słusznie zarzuca Prokuratorja Generalna w skardze kasacyjnej, iż nie miał Sąd Apelacyjny podstawy prawnej do umorzenia postępowania z tego powodu, że w umowie, z której roszczenie wynikło, strony poddały się jurysdykcji Sądu w Krakowie, zastrzeżenie to bowiem z mocy art. 1514 u. p. c. pozbawione jest skutków prawnych;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzją S. A. w Warszawie z 14 kwietnia 1930 z powodu obrazu art. 1514 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sądu przekazuje.

390.

Komitet likwidacyjny do spraw b. rosyjskich osób prawnych, stanowiący zwierzchność służbową likwidatora, jest uprawniony do wydania zaświadczenia, przewidzianego w art. 46 przep. tymcz. o kosztach sądowych celem przyznania likwidatorowi mienia b. rosyjskiej spółki akcyjnej prawa ubogich do prowadzenia sprawy, związanej z likwidacją majątku tej spółki.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 3 lutego 1931. C. 2470/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu rzecznika skarżącego oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

1) że w sprawie z powództwa Aleksandra W., jako likwidatora mienia b. rosyjskiej spółki akcyjnej „G. Towarzystwo Wodociągowe“, przeciwko gminie miejskiej m. G. o 553111 zł. 53 gr., Sąd Okręgowy decyzją z 12 maja 1930 prośbę powoda o przyznanie mu prawa ubogich do prowadzenia sprawy oddalił, a Sąd Apelacyjny skargę incydentalną powoda decyzją z 7 sierpnia 1930 bez uwzględnienia pozostawił, z uwagi, iż zaświadczenie Komitetu likwidacyjnego do spraw b. rosyjskich osób prawnych z 9 kwietnia 1930 nie stanowi do wodu, wymaganego przez art. 46 przep. tymcz. o kosztach sądowych, gdyż Komitet likwidacyjny nie jest zwierzchnością służbową w stosunku do likwidatora, którego manuje Minister Skarbu, a przeto władzą przełożoną i uprawnioną do wydawania likwidatorowi rozkazów i zarządzeń jest Minister Skarbu, zresztą Komitet likwidacyjny jest osobą prawną, zainteresowaną w przebiegu sprawy;

2) że rzecznik powoda w kasacji żąda uchylecia decyzji S. A. wskutek obrazu art. 2, 5, 3, 9—14 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych (D. U. poz. 377), § 3 rozp. Ministra Skarbu z 25 czerwca 1928

(D. U. poz. 636), § 9 rozp. tegoż Ministra z 12 października 1928 (D. U. poz. 839), art. 46 przep. tymcz. o kosztach sądowych oraz art. 711 u. p. c., twierdząc, iż w świetle przepisów rozporządzeń tych Komitet likwidacyjnych jest zwierzchnością służbową wobec likwidatora;

3) że w myśl rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 (D. U. poz. 377) Komitet likwidacyjny jest instytucją państwową, powołaną do przeprowadzenia likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych (art. 1—3); tryb tej likwidacji polega na tem, iż czynności przygotowawcze i poprzedzające likwidację należą do mianowanego przez Ministra Skarbu na wniosek Komitetu likwidacyjnego likwidatora (art. 5), który obejmuje pod swój zarząd mienie osoby prawnej, przystępuje do spisania inwentarza aktywów i pasywów i do sporządzenia bilansu, uprawniony jest do ustalenia i zachowania mienia, przeznaczonego do likwidacji, oraz do zastępstwa sądowego i obowiązany jest do przedsięwzięcia kroków w celu ściągnięcia wszelkich wymagalnych należności (art. 6), Komitet zaś przeprowadza samą likwidację drogą zbycia mienia b. osoby prawnej i sumy otrzymane z realizacji aktywów po uregulowaniu pasywów dzieli pomiędzy akcjonariuszów, udziałowców lub członków b. osoby prawnej (art. 13—17); likwidator w stosunku do Komitetu jest organem wykonawczym, hierarchicznie mu podporządkowanym, gdyż wszelkie wpływy składa na rachunek Komitetu, może przedsięwziąć pewne czynności jedynie za zgodą Komitetu (art. 6 i 7) i jak wynika z rozporządzeń wykonawczych Ministra Skarbu, wydanych na podstawie art. 20, otrzymuje wynagrodzenie ustalone przez Komitet likwidacyjny (§ 3 rozp. Ministra Skarbu z 25 czerwca 1928 D. U. poz. 636) i podlega zarządzeniom przewodniczącego Komitetu likwidacyjnego (§ 9 rozp. tegoż Ministra z 12 października 1928 D. U. poz. 839); Komitet likwidacyjny więc wobec likwidatora posiada wszystkie znamiona zwierzchności służbowej i dlatego uprawniony jest do wydania zaświadczenia, przewidzianego przez art. 46 przep. tymcz. o kosztach sądowych (por. zb. o. S. N. za 1927 Nr. 49) i nie jest, wbrew mniemaniu S. A., zainteresowany w przebiegu sprawy, gdyż likwiduje mienie cudze bez prawa udziału w niem, może jedynie $\frac{1}{2}\%$ wartości aktywów przeznaczyć na pokrycie kosztów likwidacji (§ 3 rozp. Ministra Skarbu z 25 czerwca 1928 D. U. poz. 636);

4) że przeto odmienny wniosek S. A. stanowi obrazę art. 46 przep. tymcz. o kosztach sądowych i art. 711 u. p. c., wobec czego zaskarżona decyzja ulega uchyleciu;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzją S. A. w Wilnie z 7 sierpnia 1930 z powodu obrazu art. 46 przep. tymcz. o kosztach sądowych oraz art. 711 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

391.

Obrońcy sądowi i obrońcy przy Sądach grodzkich nie są uprawnieni do zakładania skarg kasacyjnych.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 3 lutego 1931. C. 1098/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta oraz wniosków prokuratora,
zważywszy:

1) że skarga kasacyjna w sprawie niniejszej wniesiona została w imieniu Heleny P. przez obrońcę sądowego Michała W.;

2) że jak już wyjaśnił Sąd Najwyższy (zb. orz. 1928 Nr. 13), obrońcy sądowi i obrońcy przy Sądach Pokoju (obecnie grodzkich) nie są uprawnieni do zakładania skarg kasacyjnych, słusznie przeto współpозwana Helena N. w odpowiedzi na kasację zaznacza, iż powyższa skarga kasacyjna nie ulega rozpoznaniu;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną bez rozpoznania pozostawia.

392.

Zawieszenie postępowania w sprawie na podstawie art. 16 przep. przech. do u. p. c. wskutek nieobecności w kraju pozwanego, powołanego do czynnej służby wojskowej w czasie wojny w 1919, nie pociąga za sobą umorzenia postępowania na zasadzie art. 689 u. p. c. z powodu niewniesienia w ciągu lat trzech podania o wznowienie postępowania.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 6 lutego 1931. C. 2473/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że umorzenie postępowania na zasadzie art. 689 u. p. c. dopuszczalne jest tylko w przypadkach, gdy zawieszenie nastąpiło z mocy art. 77 albo 681 u. p. c. (por. orz. S. N. Nr. 156. 1926);

że w danym przypadku Sąd Okręgowy zastosował art. 689 u. p. c., aczkolwiek postępowanie było zawieszona na podstawie art. 16 przep. przech. do u. p. c. z powodu nieobecności pozwanego, który powołany był do czynnej służby wojskowej w czasie wojny w 1919;

że zawieszenie postępowania z przyczyn, wymienionych w art. 16 przep. przech. do u. p. c., nie pociąga za sobą skutków, przewidzianych w art. 689 u. p. c., gdyż w tym kierunku nie był wydany żaden przepis, zastosowanie zaś normy art. 689 u. p. c., jako wyjątkowej, w drodze analogii nie jest usprawiedliwione;

że przeto, jak słusznie zarzuca skarga kasacyjna, umorzenie postępowania nie jest uzasadnione;

że wobec tego zaskarżona decyzja, jako nie odpowiadająca wymaganiom art. 142 u. p. c., ulega uchyleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję Sądu Okręgowego w Mławie z 13 czerwca 1930 z powodu obrazu art. 142 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sądu przekazuje.

393.

Pluscycyent, w razie niewykonania warunków licytacyjnych, utracza złożone wadium i nie służy mu prawo do otrzymania jego zwrotu, chociażby postępowanie egzekucyjne zostało następnie umorzona i powtórna licytacja nie była wyznaczona bez względu na to, że uczestniczył w przetargu nie pozornie, lecz w istotnym zamiarze nabycia nieruchomości.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 13 lutego 1931. C. 1903/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta, głosów rzeczników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że decyzją z 29—30 marca / 12—13 kwietnia 1927 Sąd Okręgowy z powodu niewykonania warunków licytacyjnych przez nabywcę Gustawa O. uznał licytację nieruchomości Nr. 556 w Warszawie, odbytą 14 stycznia 1927, za niedoszlą do skutku oraz postanowił ze złożonym przez O. wadium licytacyjnym postąpić według art. 1579 u. p. c.;

że w dniu 30 marca 1928 Gustaw O. zgłosił wniosek o zwrot wadium, powołując się na to, że wskutek zaspokojenia przez dłużnika wszystkich poszukujących wierzycieli, powtórna licytacja nie odbyła się i postępowanie egzekucyjne zostało zakończona;

że S. O. decyzją z 26—27 czerwca / 3—4 lipca 1928 powyższy wniosek oddalił i na zasadzie art. 1579 u. p. c. przekazał wadium Magistrowi m. Warszawy na rzecz zakładów dobroczynności publicznej, ze skargi jednak O. Sąd Apelacyjny w dniu 10 kwietnia 1930 uchylił decyzję S. O. i nakazał zwrócić O. złożone przez niego wadium z uwagi, że skoro O. nie był pozornym licytantem i skoro druga licytacja nie była wyznaczona i wadium nie miało już być użyte na zaspokojenie wierzycieli, należy je zwrócić licytantowi;

że w skardze kasacyjnej Magistrowi m. Warszawy zarzuca obrazę przepisów proceduralnych, a w szczególności art. 1579 u. p. c.;

że wadium, przepisane art. 1156¹ u. p. c., stanowi rękojmię, którą daje licytant na pewność wykonania warunków licytacyjnych i w skutkach swoich w stosunku do licytanta ma charakter zadatku, który ulega przepadkowi, gdy licytant od kupna odstępuje, licytant więc ma prawo bądź wykonać warunki licytacyjne i zaliczyć wadium na

poczet ceny (art. 1161 i 1572 u. p. c.), bądź zwolnić się od tego obowiązku ze stratą wadium (orz. S. N. Nr. 106, 1929);

że wobec tego, jeżeli licytant warunków licytacyjnych nie wykona, nie może w żadnym przypadku domagać się zwrotu wadium, gdyż przeczyłoby to przeznaczeniu wadium, jako rękojmi wykonania warunków licytacyjnych, a nadto nie miałyby usprawiedliwienia w przepisach prawa, z których żaden nie przewiduje zwrotu wadium licytantowi, nie wywiązującemu się z obowiązków, obciążających go, jako nabywcę nieruchomości;

że przeznaczenie wadium, utraczonego przez licytanta, wskazane jest w art. 1579 u. p. c., w którego myśl wadium winno być użyte na zaspokojenie wierzycieli hipotecznych, a gdy to nie jest potrzebne, ulega przekazaniu na rzecz miejscowych zakładów dobroczynności publicznej, w stosunku więc do wadium może mieć zastosowanie jedna z tych ewentualności, inne zaś przeznaczenie wadium jest wykluczone;

że w tych warunkach okoliczność, że licytant uczestniczył w przetargu nie pozornie, lecz w zamiarze nabycia nieruchomości, albo, że postępowanie egzekucyjne później zostało umorzone i druga licytacja nie była wyznaczona, nie ma żadnego wpływu na sposób użycia wadium i nie może nadać licytantowi prawa do zwrotu wadium, które zostało przez niego utracone z chwilą, gdy wykonanie warunków licytacyjnych stało się niemożliwym;

że przeto zaskarżona decyzja, jako oparta na błędnej wykładni art. 1579 u. p. c., ulega uchyleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję S. A. w Warszawie z 10 kwietnia 1930 z powodu obrazu art. 1579 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sądu przekazuje.

394.

Unieważnienie przez Sąd uchwały walnego zgromadzenia udziałowców spółki z ogr. odpow., którą ustanowieni zostali zarządcy, uprawnieni do zaciągania zobowiązań w imieniu spółki, dotyczy wyłącznie stron, biorących udział w sporze o unieważnienie uchwały, nie może ono jednak zmniejszyć praw, nabytych przez osoby trzecie na mocy zobowiązań, wydanych w imieniu spółki przez osoby figurujące w rejestrze w charakterze jej zarządców, chociażby w rejestrze w rubryce „uwagi” uczyniona została odpowiednia wzmianka o toczącym się sporze.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 13 lutego 1931. C. 2067/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że w skardze kasacyjnej na wyrok Sądu Apelacyjnego, którego mocą zatwierdzony został wyrok Sądu Okręgowego, oddalający żądanie Bronisława S. uznania za nieszkodzące prawom jego, jako udziałowca firmy „Fabryka drutu i gwoździ S., M. i S-ka”, sp. z ogr. odp., weksli, wydanych w imieniu tejże firmy przez Józefa D. i Stanisława-Juljusza M., S. zarzuca:

1) obrazę art. 339 i 711 u. p. c. oraz art. 9, 12, 16 i 19 dekretu o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością przez uchylene się od rozważenia kwestji legalności i ważności uchwały walnego zgromadzenia udziałowców z 25 kwietnia 1922, gdyż Sąd obowiązany jest rozpoznać znaczenie i wagę wszystkich złożonych dowodów, z których, a przedewszystkiem z orzeczenia Sądu Najwyższego z 19 kwietnia—7 maja 1929 wynikało, że uchwała z 25 kwietnia 1922 jest nieważną, gdyż wobec warunków umowy spółki ustanowiony zarząd nie mógł ulec zmianie, odsunięcie przeto skarżącego od zarządu było niedopuszczalne;

2) obrazę art. 339 i 711 u. p. c. przez uznanie, iż miarodajny dla mocy zobowiązań, wydanych w imieniu spółki, w stosunku do osób trzecich jest skład zarządu spółki, ujawniony w rejestrze, z pominięciem, że w rubryce „uwagi” było zaznaczone o toczącym się sporze co do wyboru do zarządu skarżącego, w tych zaś warunkach osoby trzecie winny były przekonać się o wyniku tego sporu i nie mogą zasłaniać się dobrą wiarą;

że w myśl art. 10 ust. 1 dekretu z 7 lutego 1919 o rejestrze handlowym (d. pr. 14, poz. 164) moc obowiązującą względem osób trzecich w granicach w tymże przepisie wskazanych, mają wpisy, wciągnięte stosownie do art. 5 do ksiąg rejestru (por. orzec. S. N. 130/28); skoro zatem do rejestru spółki p. f. „Fabryka drutu i gwoździ S., M. i S-ka” wciągnięty został wpis, iż na mocy uchwały walnego zgromadzenia udziałowców tejże spółki z 25 kwietnia 1922 zarządcami, uprawnionymi do zaciągania zobowiązań w imieniu spółki, byli M. i D., to Tow. Akc. „Poręba”, na rzecz którego sporne weksle były wydane, miało zasadę do polegania na ważności uprawnień M. i D., udzielonych im pomienioną uchwałą walnego zgromadzenia udziałowców spółki;

że błędny jest pogląd skarżącego, iż wobec znaczenia w rubryce rejestru „uwagi” o toczącym się sporze co do wyboru skarżącego w charakterze zarządcy spółki, ostrożność nakazywała osobom trzecim, wstępującym w stosunki umowne ze spółką, sprawdzić, jak został rozstrzygnięty spór, którego istnienie uwidocznione zostało w rejestrze, albowiem przepisy o rejestrze handlowym wyraźnie określają dane, ulegające zarejestrowaniu, i te tylko dane obowiązują osoby trzecie, których nie może dotyczyć spór pomiędzy udziałowcami spółki i ewentualny wynik tego sporu; upadają przeto za-

rzuty, przytoczone w drugim punkcie skargi kasacyjnej;

że pierwszy zarzut skargi jest zgoła bezpodstawny, nieważność bowiem uchwały walnego zgromadzenia udziałowców z 25 kwietnia 1922, ustalona przez wyroki Sądów, zapadła w sporze skarżącego ze spółką p. f. „Fabryka drutu i gwoździ S., M. i S-ka”, dotyczy wyłącznie stron, biorących udział, nabytych przez osoby trzecie na podstawie zobowiązań, wydanych w imieniu spółki przez osoby, figurujące w rejestrze w charakterze jej zarządców;

że przeto skarga kasacyjna, jako bezpodstawna, ulega oddaleniu;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

395.

1. *Nieważne z samego prawa są takie tylko uchwały udziałowców spółki z ogr. odp., które sprzeciwiają się porządkowi publicznemu, wszelkie zaś inne uchwały, dotyczące obrazy praw udziałowców mogą być unieważnione jedynie na skutek skargi, zgłoszonej z zachowaniem przepisów art. 19 ust. 1 p. 2 dekretu o spółkach z ogr. odp.*

2. *Skarga o unieważnienie uchwały walnego zgromadzenia udziałowców spółki z ogr. odp. bez uprzedniego zgłoszenia sprzeciwu przeciwko zapadłej uchwale, przepisanej przez art. 19 ust. 1 p. 2 dekr. o sp. z ogr. odp., jest niedopuszczalna. Sprzeciwianie się powzięciu uchwały sprzeciwu takiego zastąpić nie może.*

3. *Udziałowiec spółki z ogr. odp. dla możliwości zaskarżenia uchwały walnego zgromadzenia udziałowców nie jest obowiązany wnieść w ciągu 7 dni sprzeciw pismem poleconym, jeżeli przeciwko zapadłej uchwale zgłosił sprzeciw do protokołu zgromadzenia.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 13 lutego 1931. C. 2193/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że w skardze kasacyjnej na wyrok Sądu Apelacyjnego, oddalający żądanie uznania za nieważną uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia udziałowców spółki z ograniczoną odpowiedzialnością p. f. „Fabryka drutu i gwoździ S., M. i S-ka”, Bronisław S. zarzuca:

1) obrazę art. 711 u. p. c. i art. 19 ust. 1 p. 2 dekretu o spółkach z ogr. odp. przez pozbawienie skarżącego możliwości podważenia uchwały walnego zgromadzenia, wobec niezgłoszenia w ciągu siedmiu dni sprzeciwu listem poleconym, podczas gdy zgłoszenie w ten sposób sprzeciwu było zbyteczne, skarżący bowiem zgłosił sprzeciw wprost na posiedzeniu walnego zgromadzenia, przepis zaś art. 19

ust. 1 p. 2 dekretu o spółk. z ogr. odp. dotyczy wyłącznie udziałowców nieobecnych na zgromadzeniu;

2) obrazę art. 711 u. p. c. przez pominięcie, że zmiana sposobu likwidacji, określonej w akcie spółki, stosownie do § 15 tegoż aktu mogła nastąpić tylko na mocy zgodnych uchwał, stosownie do § 15 tegoż aktu mogła nastąpić tylko na mocy zgodnych uchwał, stosownie przeto do art. 12 dekretu o spółk. z ogr. odp. kwestja takiej odmiennej likwidacji spółki nie mogła być nawet stawiana na porządku obrad zgromadzenia i zapadła uchwała, jako naruszająca zasadnicze warunki spółki, jest nieważna z samego prawa;

że przepis art. 19 ust. 1 p. 2 dekretu o spółkach z ogr. odp., który znowelizowany został na mocy ustawy z 13 listopada 1923 (D. U. poz. 1019) w celu możliwego uzgodnienia dekretu z obowiązującymi ustawami na terenie b. zaborów austriackiego i niemieckiego (sprawozdanie stenograficzne z 63 posiedz. Sejmu z 3 sierpnia 1923), ma na względzie szybkie i niewątpliwe powiadomienie udziałowców, iż uprawniony do zaskarżenia uchwały udziałowiec nie zamierza podporządkować się uchwale, zapadłej wbrew jego woli, a to dla uniknięcia skutków natychmiastowego wykonania spornej uchwały, mogącej w przyszłości ulec unieważnieniu;

że nowelizacja cytowanego przepisu jedynie usunęła wątpliwości co należało rozumieć przez wyrazy „w drodze właściwej”, dotyczące uprzedniego trybu zgłoszenia sprzeciwu, skoro zaś obowiązująca dotychczas na obszarze b. zaboru austriackiego analogiczna ustawa dopuszcza zgłoszenie sprzeciwu przez udziałowca do protokołu zgromadzenia (§ 41), niema podstawy do uznania, by dla możliwości zaskarżenia uchwały, niezależnie od zgłoszonego do protokołu sprzeciwu, uprawniony do zaskarżenia uchwały udziałowiec winien był wnieść w ciągu siedmiu dni sprzeciw pismem poleconym;

że jednak z istoty swej sprzeciw może nastąpić dopiero po zapadnięciu, a co za tem idzie zaprotokółowaniu odnośnej uchwały, w przeciwnym bowiem razie mogłaby powstać wątpliwość, czy nie zachodzi jedynie różnica zdań i opieranie się udziałowca przeciwko powzięciu wbrew jego woli zamierzonej uchwały, co rzecz prosta nie wyklucza następnego podporządkowania się zapadłej uchwale;

że skoro S. A. ustalił, iż skarżący sprzeciwu od zapadłej uchwały nie zgłosił, okoliczność, że sprzeciwiał się jej powzięciu, nie mogła wpłynąć na konieczność zgłoszenia sprzeciwu po zapadnięciu uchwały, w tym przeto przypadku wobec wymogów art. 19 ust. 1 p. 2 dekretu o spółk. z ogr. odp. skarga o unieważnieniu spornej uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia była niedopuszczalna, jak to zasadnie ustalił S. A.; upada przeto pierwszy zarzut skargi kasacyjnej;

że drugi zarzut skargi jest bezpodstawny, albowiem nieważną z mocy samego prawa mogłaby być taka tylko uchwała udziałowców spółki z ogr. odp., która sprzeciwiałaby się porządkowi publicznemu, wszelkie zaś inne uchwały, dotyczące obrazy praw udziałowców, mogą być jedynie unieważnione na skutek skargi, zgłoszonej z zachowaniem przepisów art. 19 ust. 1 p. 2 dekretu o spółk. z ogr. odp.;

że przeto skarga kasacyjna, jako bezpodstawna, ulega oddaleniu;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

396.

Sąd Okręgowy, jako druga instancja, stwierdzwszy, iż skarga apelacyjna złożona została z uchybieniem terminu, winien zwrócić skargę wraz z aktami Sądowi pierwszej instancji celem zastosowania się do art. 164 u. p. c., lecz nie ma podstawy prawnej do zwrócenia apelacji skarżącemu.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 13 lutego 1931. C. 2505/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że zaskarżoną decyzją Sąd Okręgowy postanowił zwrócić pozwanym Michałowi i Bronisławie małżonkom W. skargę apelacyjną z powodu złożenia tejże po upływie terminu apelacyjnego;

że jak to słusznie zarzucą skarga kasacyjna współpозwanego Michała W., S. O., stwierdziwszy, iż skarga apelacyjna pozwanych została złożona z uchybieniem terminu, przewidzianego w art. 163 u. p. c., winien był zwrócić rzeczoną skargę wraz z aktami Sądowi I-ej instancji celem zastosowania się do art. 164² u. p. c., lecz nie miał żadnej podstawy prawnej do zwrócenia apelacji skarżącym, wydając zaś taką decyzję, dopuścił się obrazy pomienionego art. 164² u. p. c.;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję S. O. w Piotrkowie z 16 października 1930 z powodu obrazy art. 164² u. p. c. uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sądu przekazuje.

397.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością celem prowadzenia restauracji przez udziałowców nie ma obowiązku wnosić za swoich udziałowców, zatrudnionych w przedsiębiorstwie, składek ubezpieczeniowych do Kasy Chorych na wypadek choroby, jeżeli praca ich ma źródło nie w umowie o pracę, lecz w umowie spółki, według której praca udziałowców stanowi część ich wkładu spółkowego.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 18 lutego 1931. C. 1770/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu rzecznika strony skarżącej oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Sąd Apelacyjny mocą zaskarżonego wyroku uchylił żądanie Kasy Chorych m. Warszawy, wyrażone w nakazie egzekucyjnym, skierowanym w dn. 8 sierpnia 1928 do firmy „Restauracja pod B.” sp. z ogr. odp. o zapłacenie 25.564 zł. 72 gr. składek ubezpieczeniowych za udziałowców tejże spółki, zatrudnionych w prowadzonym przez nią przedsiębiorstwie; rozstrzygnięcie powyższe S. A. oparł na ustaleniu, iż źródłem obowiązku pracy pomienionych udziałowców nie była umowa o pracę, lecz umowa spółki, według której praca udziałowców była częścią ich wkładu spółkowego, skąd Sąd wysnuł wniosek, że nie zachodził pomiędzy nimi a spółką stosunek służbowy, konieczny dla powstania obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby;

że zarzuty skargi kasacyjnej, wskazujące na rzekomą obrazę art. 711 u. p. c. i art. 3 ustawy z 19 maja 1920 (D. U. Nr. 44, poz. 272), sprowadzają się w przeważnej mierze do kwestjonowania merytorycznej trafności przytoczonego wyżej ustalenia, dotyczącego czynu sprawy i przeto usuwającego się co do istoty z pod kontroli kasacyjnej (art. 11 i 793 u. p. c.), a należyście usprawiedliwiającego rozstrzygnięcia sporu (por. zb. orz. izby I S. N. Nr. 124/1929)); bezpodstawny zaś jest zarzut dowolności owego ustalenia, gdyż zostało ono oparte na wykładni umowy spółki; obojętna była dla owej wykładni okoliczność, czy został lub nie został wydany przez zarząd spółki regulamin dla pracujących w spółce udziałowców, jaki przewidywała umowa spółki; wreszcie niewymienienie nazwisk osób, których dotyczyło wyrokowanie, było w przypadku bez znaczenia, skoro żądanie Kasy Chorych zostało uchylone w stosunku do wszystkich objętych niem udziałowców;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

398.

1. *Kaucja hipoteczna, w braku odmiennego zastrzeżenia w treści aktu, ustanawiającego kaucję, stanowi zabezpieczenie zapłaty zarówno samego kapitału jak i odsetek od niego, będących akcesorjum kapitału.*

2. *Zaległe odsetki od należności, zabezpieczonych kaucją hipoteczną, za okres czasu do 31 grudnia 1924, względnie do 30 czerwca 1924, co do których do dnia wejścia w życie rozporządzenia waloryzacyjnego, t. j. do dnia 21 maja 1924, nie upłynął przewidziany w ustawie termin przedawnienia, stały się kapitałem hipotecznym, wyłączonym z pod działania przedawnienia, chociażby odsetki te były nie umowne, lecz zasądzone wyrokiem i Sąd przy przerachowaniu kapitału odsetek*

tych nie obliczył i nie włączył do sumy kapitałnej, lecz tylko określił ich stopę i czas, za który przypadają.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 26 lutego 1931. C. 1968/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta, głosów pełnomocników stron i wniosków prokuratora,
zważywszy:

że Sąd Apelacyjny, zatwierdzając wyrok Sądu Okręgowego, uznał, zgodnie z żądaniem pozywającej firmy „Jakób K.”, za przedawnione odsetki za czas od 8 czerwca 1917 do 16 października 1923 od sumy 35.740 zł., na którą przerachowana została wyrokiem S. A. z 21 września / 5 października 1928 suma 71.480 rb., zasądzona wyrokiem b. ces. niemieckiego Sądu Najwyższego w Warszawie z 18/27 czerwca 1918 od firmy „Jakób K.” na rzecz Banku Z.; przytem odrzucił S. A. powołanie się pozwanego Banku na orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 95/29, wskazując na to, że stosuje się ono tylko do odsetek od sum hipotecznych, przedmiotem zaś niniejszej sprawy są odsetki hipotecznie niezabezpieczone, „bo chociaż pozwany Bank na zaspokojenie wierzytelności powodowej firmy posiadał kaucję hipoteczną, ale kaucja była tylko zabezpieczeniem ewentualnej należności i wysokości odsetek ani obowiązku ich płacenia nie ustanawiała”;

że kaucja hipoteczna w braku odmiennego zastrzeżenia w treści aktu, ustanawiającego kaucję, stanowi zabezpieczenie zapłaty zarówno samego kapitału, jak i odsetek od niego, będących akcesorium kapitału, gdy więc S. A. nie stwierdził, aby wniosek swój, iż zapisana na nieruchomości kaucja hipoteczna nie zabezpiecza należnych pozwanemu Bankowi odsetek od kapitału, oparł na treści złożonych do sprawy dokumentów, wniosek ten, kwestjonowany w skardze kasacyjnej, nie może być uznany za trafny;

że ponieważ, jak wyjaśnił S. N. w orzeczeniach Nr. 185/26 i 155/28, wskazany w § 5 i 6 rozp. walor. sposób przerachowania stosuje się również do należności, zabezpieczonych kaucją hipoteczną, te zaległe odsetki od pomienionych należności za czas do 31 grudnia 1924, względnie 30 czerwca 1924, co do których do dnia wejścia w życie rozporządzenia waloryzacyjnego, t. j. do dnia 21 maja 1924, nie upłynął przewidziany w ustawie termin przedawnienia, stały się z mocy ust. 3 § 5, względnie 6-go rozp. waloryzacyjnego kapitałem hipotecznym i przedawnienie w stosunku do nich nadal biec nie mogło (orzecz. S. N., zb. o. Nr. 95/29);

że nie wyklucza możliwości zastosowania powyższej tezy do niniejszej sprawy okoliczność, że sporne odsetki były nie umowne, lecz prawne, zasądzone wyrokiem, i że S. A. przy przerachowaniu sumy 71.480 rb. z % nie obliczył nieprzedawnionych odsetek od niej za czas do 31 grudnia 1924 i nie włą-

czył ich do sumy kapitałnej, lecz tylko określił ich stopę i czas, za który przypadają, albowiem skoro pomieniona suma 71.480 rb. była objęta kaucją hipoteczną wraz zasądzonymi odsetkami (a następnie z mocy wyżej powołanego wyroku S. A. została łącznie z temiż odsetkami zamieniona na czysty wpis), odsetki powyższe stanowiły odsetki od wierzytelności hipotecznej i podpadły pod przepis ust. 3 § 5 rozp. walor.; gdy zaś z mocy samego prawa, wyrażonego w pomienionym przepisie, rzezczone odsetki za okres od 21 maja 1919 do 31 grudnia 1924 stały się kapitałem hipotecznym, wyłączonym z pod działania przedawnienia, nieściśłość w wyroku S. A., polegająca na niewłączeniu ich do sumy kapitału, nie mogła skutkować poddania ich przedawnieniu;

że wobec tego wyrok S. A. w stosunku do odsetek od należnego pozwanemu bankowi kapitału 35.740 zł. za czas od 21 maja 1919 do 16 października 1923 (odsetki za dalszy okres nie są przedmiotem powództwa) podlega uchyleniu;

że natomiast w pozostałej części wyrok powyższy winien być utrzymany w mocy, gdyż zarzut skargi kasacyjnej, iż przedawnienie w danym przypadku wogóle nie biegło ze względu na to, że dług nie był ściśle określony oraz że dłużnik uniemożliwił jego egzekucję, jest bezpodstawny, albowiem zasądzona wyrokiem z 18/27 czerwca 1918 suma długu 71.480 rb. była ściśle określona, a S. A. w zaskarżonym wyroku uznał za gołosłowne twierdzenie pozwanego banku, iż pozywająca firma uniemożliwiła mu zrealizowanie należności;

z tych zasad S. N. wyrok S. A. w Warszawie z 10/24 kwietnia 1930, o ile dotyczy odsetek od sumy 35 740 zł. za czas od 21 maja 1919 do 16 października 1923, z powodu obrazu ust. 3 § 5 rozp. walor. (Dz. U. Nr. 30, 1925, poz. 213) i art. 711 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w uchylonej części w innym składzie Sądu przekazuje, co do reszty skargę kasacyjną oddala.

399.

Skarb Państwa nie odpowiada za zapłatę należności, przypadającej za remont dróg ziemskich pierwszego rzędu, czyli gubernjalny, dokonany w Król. Polsk. przed wojną na mocy umowy, zawartej z rządem gubernjalnym.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 6 lutego 1931. C. 1963/30.

Jankiel L. w powództwie, wniesionem w dniu 6 czerwca 1928 do Sądu Okręgowego w Warszawie, żądał zasądzenia od Skarbu Państwa i wydziału powiatowego sejmiku skierniewickiego niepodzielnie 16.000 zł., powołując się na to, że w 1914 na mocy umowy z warszawskim rządem gubernjalnym dokonał remontu dróg w powiecie skierniewickim, za które niedopłacono mu 6.000 rb., że drogi

te zostały przejęte przez Skarb Państwa i następnie przekazane samorządowi powiatowemu i że suma 6000 rb., jako należna za inwestycje, ulega przerachowaniu w pełnej skali.

S. O. powództwo L. oddalił i zasądził od niego koszty procesu na rzecz Skarbu, lecz Sąd Apelacyjny, na skutek skargi powoda, wyrok I instancji w części, oddalającej powództwo przeciwko Skarbowi, uchylił i zasądził od Skarbu na rzecz powoda 16.000 zł. z odsetkami prawnymi od dnia wytoczenia powództwa i kosztami procesu w obu instancjach, uznając, że Państwo, zgідnie z art. 538 k. c., jest przedstawicielem ludności, do której drogi należą, która z nich korzysta i winna je utrzymywać, a zatem, jako przedstawiciel ludności, Państwo Polskie jest właścicielem dróg, ono więc winno uiścić należność za ich utrzymanie i remont, nie będąc zresztą wcale spadkobiercą dawnego państwa rosyjskiego i nie przyjmując jego zobowiązania, gdyż takiego zobowiązania ze strony państwa rosyjskiego wcale nie było, a złożony do sprawy dokument b. rządu gubernjalnego świadczy tylko, że powód wykonał roboty i że należy mu się za nie zapłata, lecz nie od skarbu rosyjskiego, a ze specjalnego funduszu drogowego.

Na wyrok S. A. zostały podane skargi kasacyjne: skarbu państwa i wydziału powiatowego sejmiku skierniewickiego (właściwie powiatowego związku komunalnego).

Skarga kasacyjna skarbu zarzuca obrazę: 1) art. 538 k. c. wskutek uznania, że państwo, jako przedstawiciel ludności, względnie publiczności, jest faktycznym właścicielem dróg publicznych, obowiązanych do ich utrzymania, 2) art. XIX traktatu ryskiego z 18 marca 1921 (Dz. U. Nr. 49, poz. 300) i art. 813 u. p. c. (właściwie art. 815 u. p. c.) wskutek uznania odpowiedzialności skarbu państwa za zobowiązania rosyjskiego funduszu drogowego, który nie posiadał osobowości prawnej, a więc za zobowiązania b. rządu rosyjskiego, oraz wskutek niezastosowania się S. A. do wykładni tegoż art. XIX traktatu ryskiego, podanej w orzeczeniach S. N., 3) art. 19 ustawy drogowej z 10 grudnia 1920 (Dz. U. Nr. 6/21, poz. 32) wskutek uznania odpowiedzialności skarbu państwa za roboty, dokonane celem utrzymania dróg samorządowych, względnie powiatowych (a nie państwowych), 4) art. 711 u. p. c. wskutek uznania odpowiedzialności skarbu za kosztą naprawy dróg, które sam Sąd uznał, że nie były drogami państwowymi i których kosztą naprawy nie były pokrywane z funduszy państwowych.

Skarga kasacyjna wydziału powiatowego sejmiku zarzuca obrazę art. 30 i 31 przep. tymcz. o kosztach sądowych i art. 711 u. p. c. przez nieuwzględnienie żądania zasądzenia kosztów procesu na rzecz pozwanego wydziału powiatowego, pomimo, iż powództwo przeciwko temuż wydziałowi S. A. oddalił, uznając je za nieuzasadnione.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów przedstawicieli Skarbu i powoda oraz wniosków prokuratora, zważywszy:

że powołanie się S. A. na art. 538 k. c. i wyrowadzenie z przepisu tego artykułu wniosku, iż państwo, jako przedstawiciel wszystkich mieszkańców, jest de facto właścicielem dróg i gościńców, z których korzystają wszyscy mieszkańcy, nie znajduje uzasadnienia w prawie, w szczególności zaś w powołanym art. 538 k. c., który (również jak i art. 539—541 k. c.) odnosi się nie do wszystkich rodzajów własności publicznej, a tylko do własności państwowej, przyczem odnośnie do dróg, gościńców i ulic uznaje je za własność publiczną (w znaczeniu własności państwowej) tylko wtedy, jeżeli one są utrzymywane przez państwo;

że przed wejściem w życie ustawy z 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzplitej Polskiej (Dz. U. Nr. 6 z 15 stycznia 1921, poz. 32) na terenie b. Król. Kongresowego obowiązywały przepisy z 19 czerwca 1870 o utrzymaniu dróg ziemskich w 10 gubernjach Królestwa (Dz. pr. t. 70 str. 243 i in.); podług tych przepisów drogi ziemskie (nie państwowe), t. j. utrzymywane środkami miejscowymi, dzieliły się na 3 rzędy: 1) trakty główne gubernjalne, 2) drogi boczne zwyczajne, czyli powiatowe, i 3) drogi wiejskie i polne (art. 1); drogi ziemskie 1-go rzędu, czyli gubernjalne, zarówno bite, jako też zwyczajne, czyli gruntowe, utrzymywane były z opłaty pieniężnej pod nazwą ziemskiej składki drogowej, zaliczanej do funduszy specjalnych każdej gubernji, pozostającej pod bezpośredniem zawiadywaniem rządów gubernjalnych, a pobieranej na zasadzie przepisów, ustanowionych dla podatków stałych i wnoszonej do kasy miejscowej jednocześnie z podatkami, przyjętymi za podstawę do jej wymiaru (art. 3, 6 i 9); drogi ziemskie 2-go rzędu, czyli powiatowe, do których należały i drogi na gruntach miejskich, utrzymywane były na rachunek t. zw. powinności gminnej (art. 11—17), a drogi 3-go rzędu, t. j. wiejskie i polne, na koszt gromad wiejskich albo właścicieli, przez których grunta przechodzą;

że wspomniana wyżej ustawa z 10 grudnia 1920 podzieliła wszelkie drogi publiczne na 4 kategorie: 1) drogi państwowe, mające znaczenie ogólnopaństwowe i uznane za takie przez Sejm, 2) drogi wojewódzkie, 3) drogi powiatowe i 4) drogi gminne (art. 1); koszty budowy i utrzymania dróg państwowych ponosi skarb, dróg wojewódzkich i powiatowych — związek samorządowy wojewódzki, względnie powiatowy ze źródeł ogólnosamorządowych lub też z opłat specjalnych, dróg gminnych — gminy na podstawie uchwały rady gminnej lub miejskiej (art. 19);

że S. A., opierając się na złożonym do sprawy dokumencie, zaświadczeniu b. rządu gubernjalnego (k. 5) przyszedł do wniosku, iż powodowi za wykonany przezeń w 1914 remont dróg publicznych

należy się reszta należności ze specjalnego funduszu drogowego (właściwie z ziemskiej składki drogowej, art. 3—9 przepisów z 19 czerwca 1870 o utrzymaniu dróg ziemskich);

że z powyższego wypływa dalszy wniosek, iż drogi, które remontował powód, należały do dróg ziemskich 1-go rzędu, gdyż te tylko drogi były utrzymywane z ziemskiej składki drogowej;

że w b. Król. Kongresowem za czasów panowania rosyjskiego nie było samorządu powiatowego ani gubernjalnego, a fundusze, powstałe ze składek drogowych, nie miały osobowości prawnej, wobec czego i w myśl postanowień cytowanych wyżej art. 3—9 przepisów z 19 czerwca 1870 zarówno zarząd dróg ziemskich 1-go rzędu, czyli gubernjalnych, jako też i dysponowanie ziemską składką drogową, na utrzymanie tych dróg przeznaczoną, należały wyłącznie do władz rządowych gubernjalnych, a więc do władz państwowych, i władze te mogły zawierać umowy z przedsiębiorcami tylko w imieniu rządu gubernjalnego, czyli jednego z rządów skarbowych, do których obowiązku należało, między innymi, wyznaczanie powództw i obrona w sprawach cywilnych w imieniu tychże rządów skarbowych lub instytucyj rządowych (art. 1612 i 1613 u. p. c.);

że miasta, położone na terytorjum b. Król. Kongresowego za czasów panowania rosyjskiego, były osobami prawnymi (orzeczenie S. N. z 18 stycznia 1929, zb. orz. izby I Nr. 19/1929); również były osobami prawnymi gminy wiejskie, utworzone na mocy ukazu z 19 lutego 1864 o urządzeniu gmin wiejskich (Dz. pr. t. 62 str. 37 i in.); drogi, utrzymywane przez gminy miejskie (ulice, place), lub wiejskie, czy to na zasadzie przepisów z 19 czerwca 1870, czy to na zasadzie ustawy z 10 grudnia 1920, stanowiły i stanowią własność odnośnej gminy miejskiej lub wiejskiej, przeznaczoną dla użytku publicznego; natomiast drogi ziemskie 1-go rzędu w myśl przepisów z 19 czerwca 1870 i zasad wyżej wyłuszczonej za czasów panowania rosyjskiego stanowiły własność rządową, inaczej własność zarządu skarbowego lub instytucji rządowej, a po odbudowaniu Polski przed wejściem w życie ustawy z 10 grudnia 1920 — własność jednolitego skarbu państwa;

że tem samem nie znajduje uzasadnienia prawnego wniosek S. A., iż w przypadku nie było wcale zobowiązania ze strony państwa rosyjskiego względem powoda i że powodowi od skarbu rosyjskiego nie należała się zapłata za dokonany w 1914 remont dróg;

że podług p. 2 art. XVII traktatu ryskiego z 18 marca 1921 (Dz. U. Nr. 49, poz. 300) rozstrzygnięcie spraw o uregulowaniu, opartych na tytułach prawnych roszczeń osób fizycznych i prawnych do rządu i instytucyj państwowych strony przeciwnej i odwrotnie, oddaje się mieszanej komisji rozrachunkowej, a w myśl art. XIX tegoż traktatu Rosja zwolniła Polskę od odpowiedzialności za usłu-

gi i wszelkiego rodzaju inne zobowiązania b. imperjum rosyjskiego; nie znajduje przeto również uzasadnienia twierdzenie S. A., że urząd likwidacyjny lub mieszana komisja rozrachunkowa rozpatrują pretensje, wynikłe z powodu szkód wojennych i z tytułu rozrachunków między państwowych, pretensja zaś powoda nie wynika z tytułu rozrachunku z państwem rosyjskiem, gdyż, jak wyjaśnił S. N. w orzeczeniach swych 107/1927, 109/1927, 147/1927 i 189/1928, ust. 2 art. XVII traktatu ryskiego wyraźnie mówi o stosunkach prywatnoprawnych między osobami fizycznymi i prawnymi układających się państw i stanowi, że uregulowanie tych stosunków należy do mieszanej komisji rozrachunkowej. o ile te stosunki powstały do dnia podpisania traktatu;

że wprawdzie S. A. oparł swój wyrok także na względzie, że roboty zostały dokonane przez powoda dla mieszkańców państwa polskiego i że roboty te, dotyczące reperacji dróg, stanowią inwestycje, z których ludność — właściciel tych dróg — korzystała, nie wyjaśnił jednak S. A., czy i o ile skarb polski, do którego powód zgłosił się ze swemi roszczeniami i od którego Sąd zasądził w całości żadaną przez powoda sumę, skorzystał z tych robót, podczas gdy, jeżeli Sąd oparł się na zasadzie niedopuszczalności z bogacenia się skarbu państwa polskiego kosztem powoda (por. orzecz. S. N. 190/1928), winien był wyjaśnić i ustalić powyższe okoliczności, bez ich bowiem ustalenia nie może być mowy o uznaniu, że skarb państwa polskiego bez przyczyny z bogacił się cudzym kosztem;

że S. A. pomiął żądanie pozwanego wydziału powiatowego zasądzenia kosztów procesu za drugą instancję (protokół z 17 kwietnia 1930, k. 87);

że przez nierozważenie powyższych względów prawnych i okoliczności faktycznych oraz przez błędne uzasadnienie zaskarżonego wyroku S. A. dopuścił się obrazy art. 339 i 711 u. p. c., skutkującej uchYLENIE zaskarżonego wyroku w części, dotyczącej uwzględnienia powództwa w stosunku do skarbu państwa oraz w części, dotyczącej kosztów procesu na rzecz wydziału powiatowego sejmiku skierniewickiego;

z tych zasad S. N. ze skargi kasacyjnej Prok. Generaln. wyrok S. A. w Warszawie z 17 kwietnia / 1 maja 1930 w części, dotyczącej uwzględnienia powództwa w stosunku do skarbu państwa, oraz ze skargi kasacyjnej wydziału powiatowego sejmiku skierniewickiego tenże wyrok w części, dotyczącej kosztów procesu, z powodu obrazy art. 339 i 711 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w uchylonych częściach w innym składzie Sądu przekazuje.

jęcia układu, nie należy uwzględniać wierzytelności, niezgłoszonych przez wierzycieli, chociażby były one podane przez dłużnika w wykazie jego długów¹⁾.

Uchwała Sądu Apelacyjnego w Krakowie
z 22 września 1922. II. R. 394/30.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, w sprawie postępowania układowego do majątku dłużniczki Malwiny Sch., kupcowej w Łodygowicach, wskutek rekursu dłużniczki od uchwały Sądu Okręgowego w Wadowicach z 14 stycznia 1930, IV. Sa. 61/29/40, którą zastanowiono według § 56 ust. 1 ord. ukł. postępowanie układowe, otwarte na wniosek Malwiny Sch., kupcowej w Łodygowicach, powziął na posiedzeniu niejawnem

Uchwałę:

Uwzględniając rekurs, zmienia się zaskarżona uchwała i zatwierdza się układ, zawarty między wierzycielami a dłużniczką na audjencji układowej w dniu 6 września 1929 w Sądzie powiatowym w Żywcu odbytej.

Uzasadnienie:

Na audjencji układowej w dniu 6 września 1929, w Sądzie powiatowym w Żywcu odbytej, wszyscy obecni wierzyciele uprawnieni do głosowania zgodzili się na wniosek dłużniczki.

Suma zgłoszonych wierzytelności wierzycieli uprawnionych do głosowania wynosi kwotę 13.551 zł. 34 gr., a $\frac{3}{4}$ tej kwoty wynosi 10.163 zł. 50 gr. Gdy zaś ogólna suma wierzytelności wierzycieli, którzy się zgodzili, wynosi kwotę 10.222 zł. 98 gr., przeto i większość rzeczową uważać należy za osiągniętą.

Gdy zaś ponadto koszta należytości postępowania układowego oraz zaległe podatki zostały wyrównane, przeto w uwzględnieniu rekursu należało zmienić zaskarżoną uchwałę i zatwierdzić odnośny układ (§ 42 ord. ukł.).

Mylnie w szczególności podniósł Sąd I instancji, że przy obliczeniu rzeczowej większości wierzytelności w myśl § 42 ord. ukł. należało także uwzględnić wierzytelności, zamieszczone w przedłożonym przez dłużnika wykazie majątku, a niezgłoszone przez wierzycieli do postępowania, gdyż zapatrywanie to nie znajduje podstawy w przepisach ordynacji układowej.

401.

Ogłoszenie dłużnikowi postępowania układowego nie przeszkadza wierzycielowi we wniesieniu skargi przeciwko dłużnikowi o zapłatę długu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 13 maja 1931. Rw. 1036/31.

Otylia P. wniosła przeciwko Samuelowi i Feidze E. skargę o ustalenie, że jej przeciwko dłużni-

¹⁾ Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 11 grudnia 1929, R. 532/29, ogłoszone w O. S. P. X. 175.

kowi służy wierzytelność w kwocie 4000 zł., motywując wniesienie skargi o ustalenie tem, jakoby wobec ogłoszenia dłużnikom postępowania układowego skarga przeciwko nim o zapłatę nie była dopuszczalna.

Sąd Okręgowy w Tarnowie wyrokiem z 19 grudnia 1930, I. Cg. J. 357/30, oraz Sąd Apelacyjny w Krakowie wyrokiem z 5 lutego 1931, Bc. II. 127/31, oddaliły powódkę z jej roszczeniem o ustalenie, a Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji, wniesionej przez powódkę.

Uzasadnienie:

Rewizja wychodzi z mylnego założenia, jakoby nie było dopuszczalne sądowe dochodzenie roszczeń o zapłatę przeciwko dłużnikowi, do którego majątku ogłoszone zostało postępowanie układowe.

Takiego zakazu nie zawiera ani ordynacja układowa, ani żaden inny przepis ustawowy. Ordynacja układowa przewiduje dla ogłoszenia postępowania układowego jedynie wpływ na postępowanie egzekucyjne (§ 10 i nast. ord. ukł.). § 6 ordynacji upadłościowej nie może mieć analogicznego zastosowania do postępowania układowego, bo przedmioty, objęte § 6 ord. upadł., są w postępowaniu układowem inaczej unormowane. Gdy zatem powódka mogła mimo postępowania układowego dochodzić sądownie przeciwko pozwanym swego roszczenia o zapłatę, nie było podstawy prawnej do skargi o ustalenie tego roszczenia.

Ustalenie przez komisarza układowego należności i wysokości wierzytelności, zgłoszonych w postępowaniu układowem, nie jest w ordynacji układowej wogóle przepisane. Komisarz układowy może według ordynacji układowej (§ 44) przyjść jedynie w położenie rozstrzygania o prawie głosu dla zgłoszonych roszczeń. Przedłożona przez powódkę uchwała S. O. w Tarnowie z 8 listopada 1930, I. 4. Sa. 11/30/10, stwierdza atoli, że w danym wypadku nie było podstawy do rozstrzygnięcia o prawie głosu dla wierzytelności zakwestjonowanych, gdyż wierzytelności te nie miałyby mieć wpływu na wynik głosowania.

Wobec braku przesłanek ustawowych skargi niniejszej (§ 228 p. c.) obojętną jest rzecz, czy zachodzą także zarzucane w rewizji przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2 i 3 p. c.

Rewizja pozostała tedy bez skutku.

402.

Układ, zawarty w postępowaniu układowem, nie stoi na przeszkodzie dochodzeniu drogą procesu roszczenia objętego układem²⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 4 grudnia 1930. Rw. 1190/30.

²⁾ Por. opinię składu siedmiu sędziów izby trzeciej Sądu Najwyższego z 11 maja 1931, R. 78/31, co do braku mocy egzekucyjnej układu, ogłoszona w O. S. P. X. 349.

W sporze firmy K. przeciwko 1) masie spadkowej Abrahama Sch., 2) Samuelowi H. i 3 Łaji H. pozwani zarzucili niedopuszczalność drogi procesu. powołując się na to, że roszczenie objęte skargą było przedmiotem układu, zawartego w przewodzie układowym i zatwierdzonego przez Sąd.

Sąd Okręgowy w Stanisławowie wyrokiem z 2 lipca 1929, I. Cg. 104/27, oraz Sąd Apelacyjny we Lwowie wyrokiem z 30 grudnia 1929, IV. Bc. 494/29, nie uwzględniły tego zarzutu i orzekły według żądania skargi.

Sąd Najwyższy pozostawił rewizję pozwanych bez uwzględnienia.

Uzasadnienie:

Oparta na przyczynie rewizyjnej z § 503 L. 4 p. c. rewizja pozwanych nie jest uzasadniona.

Z pośród trojga pozwanych tylko pierwszy pozwany był stroną w przewodzie układowym, natomiast dalsi pozwani przystąpili tylko do ugody układowej w charakterze ręcycieli i płatników — zatem układ ten jedynie odnośnie do pierwszego pozwanego, nie zaś także co do dalszych pozwanych mógłby być tytułem egzekucyjnym.

To znaczenie prawne ugody układowej z jednej strony czyniło koniecznym dochodzenie przez powódkę drogą sporu objętej ugoda wierzytelności przeciwko dalszemu pozwanym, a z drugiej strony nie wyłącza też drogi odnośnie dłużnika układowego, powodując co do ostatniego jedynie możliwość następstw w zakresie kosztów sporu, jako zbędnych z uwagi na istnienie tytułu egzekucyjnego.

Jednakże w obecnej sprawie i ten skutek w przedmiocie kosztów sporu nie może wchodzić w rachubę, gdyż spadkobiercy pierwszego pozwanego podnieśli merytoryczne zarzuty przeciwko dochodzonemu na podstawie ugody układowej roszczeniu i wobec wykazanej przebiegiem procesu bezpodstawności tegoż zarzutu spowodowali kosztą, za które muszą ponosić odpowiedzialność.

Niema wreszcie także warunków do przyjęcia z urzędu stanu sprawy osądzonej (§ 411 p. c.), ileż zawarcie ugody układowej nie łączy się w myśl tegoż przepisu z tym skutkiem prawnym.

Z tych zasad rewizja pozwanych pozostać musiała bez skutku.

403.

Przepisy § 100 ust. 6 ordynacji upadłościowej o składaniu przysięgi wyjawienia w wypadkach, gdy dłużnikiem jest spadek, spółka handlowa lub osoba prawna, mają zastosowanie także w postępowaniu układowym.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 18 lipca 1931. R. 397/31.

Do majątku Maksa, Reginy i Noe G., jako spadkobierców dzierżawcy dóbr Salomona G., wdrożone zostało na ich wniosek postępowanie układowe. Przy rozprawie układowej zażądał jeden z wierzycieli, aby przysięgę wyjawienia złożyli wszyscy

trzej dłużnicy. Komisarz układowy nałożył obowiązek złożenia przysięgi tylko Maksowi i Noe G., zaś Reginę G. zwolnił od obowiązku złożenia przysięgi. Przeciwko uchwale Sądu Okręgowego w Czortkowie z 19 marca 1930, Sa. 74/29, zatwierdzającej układ wierzyciel ten wniósł rekurs, oparty na tem, że dłużniczka Regina G. zwolniona została od złożenia przysięgi wyjawienia, tudzież na tem, że przy zatwierdzaniu układu doliczono na korzyść dłużników głosy dwóch wierzycieli, którzy mają być krewnymi dłużników. Sąd Apelacyjny we Lwowie uchwałą z 31 stycznia 1931, R. 442/30, przychylił się do tego rekursu i odmówił zatwierdzenia układu ze względu na zwolnienie Reginy G. od złożenia przysięgi, wobec czego pozostawił zarzut, dotyczący pokrewieństwa dwóch wierzycieli z dłużnikami, bez rozpoznania. Sąd Najwyższy przychylił się do rekursu rewizyjnego dłużników, zniósł uchwałę Sądu rekursowego i zwrócił sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania.

Uzasadnienie:

Zwolnienie przez komisarza układowego jednej z osób, które wspólnie wniosły o otwarcie postępowania układowego, a mianowicie Reginy G., od obowiązku złożenia przysięgi wyjawienia mimo żądania jednego z wierzycieli, znajduje swą prawną podstawę w przepisach § 100 ust. 6 ord. upadł. i § 373 p. c., które mają odpowiednio być zastosowane i w postępowaniu układowym (§ 63 ord. upadł.). Zwolnienie to nie stanowi więc dostatecznej podstawy do zmiany uchwały Sądu pierwszej instancji, zatwierdzającej układ (§ 50 ord. ukł.).

Niestawiennictwo osobiste Reginy G. na audjencji układowej nie może być przez Sąd rekursowy użyte za podstawę odmowy układu, gdyż rekurs nie powołuje się na tę okoliczność.

Rekurs wierzyciela od uchwały Sądu pierwszej instancji, zatwierdzający układ, jest jednak oparty także na twierdzeniu, jakoby Maks K. i Benio G., których dopuszczono do głosowania nad układem, i których głosy i wierzytelności policzono przy ustalaniu większości, § 42 ord. ukł. przewidzianych, byli bliskimi krewnymi dłużników.

Ponieważ Sąd rekursowy pominął ten zarzut w swej uchwale, przeto S. N. uchwałę tę uchyla i sprawę w tym kierunku zwraca Sądowi rekursowemu do ponownego rozpoznania.

404.

Wierzyciel, mający roszczenie o dożywotnią miesięczną ratę alimentacyjną przeciwko dłużnikowi, któremu ogłoszono postępowanie układowe, może po zakończeniu tego postępowania zatwierdzeniem układu dochodzić owego roszczenia jedynie według wartości szacunkowej z czasu ogłoszenia postępowania układowego, a nie w kwocie pierwotnej.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 4 marca 1931. Rw. 2295/30.

Mieczysław Walerjan Sz., prowadzący drukarnię na podstawie koncesji, służącej Zofji Sz., obowiązany był z tytułu umowy, zawartej z Zofją Sz., do opłacania jej miesięcznej raty alimentacyjnej. W 1926 przeprowadzone zostało do majątku Mieczysława Walerjana Sz. postępowanie układowe, zakończone zatwierdzeniem układu. Mieczysław Walerjan Sz. zaprzestał też w dalszym ciągu prowadzenia drukarni koncesjonowanej na imię Zofji Sz. Wniesioną w 1928 skargę Zofji Sz. przeciwko Mieczysławowi Walerjanowi Sz. o zapłatę szeregu zaległych rat miesięcznych Sąd Apelacyjny we Lwowie wyrokiem z 26 czerwca 1930, Bc. I. 569/30, oddalił, wychodząc z założenia, że wskutek przeprowadzenia postępowania układowego do majątku dłużnika wierzycielka dochodzić może swego roszczenia alimentacyjnego jedynie według wartości szacunkowej w rozumieniu § 15 ust. 2 ord. ukł., a nie w pierwotnej kwocie.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji, wniesionej przez powódkę.

Uzasadnienie:

Jedyną w rewizji podaną przyczynę rewizyjną z § 503 L. 4 p. c. powódka opiera na rzekomo mylnej wykładni przepisów § 53 ust. 4 ord. ukł. przez S. A. Zarzut ten nie jest trafny. Chociaż bowiem pozwany nie podał w postępowaniu układowem w spisie swych długów renty, służącej powódce, to jednak powódka roszczenie swe zgłosiła w tem postępowaniu (Sa. 104/26/39), o roszczeniu tem oświadczył się dłużnik (Sa. 104/26/37, poz. 30) i zarządca układowy (Sa. 104/26/11), a powódka brała przez swego pełnomocnika udział w obu rozprawach układowych (Sa. 104/26/46 i 54) i wykonała prawo głosu. Roszczenia powódki nie można więc uważać za nieuwzględnione w postępowaniu układowem w rozumieniu § 53 ust. 4 ord. ukł.

Okoliczność, że w postępowaniu tem dłużnik nie oznaczył cyfrowo wartości szacunkowej renty powódki w myśl § 15 ust. 2 ord. ukł. jest obojętna, gdyż dłużnik nie jest obowiązany we wniosku swym cyfrowo wskazywać wysokość wierzytelności, jaka w razie zawarcia układu przypada na wierzyciela. Wniosek układowy dłużnika ma jedynie odpowiadać warunkom § 3 ust. 2 ord. ukł., obowiązującym w myśl rozpo. Min. Sprawiedl. z 24 listopada 1925, Dz. U. R. P. poz. 860, a w szczególności zaofiarować ma wierzycielom przynajmniej jedną czwartą ich wierzytelności, płatną w ciągu lat dwóch. Tym warunkom wniosek układowy pozwanego odpowiadał.

Obowiązek oznaczenia wartości szacunkowej renty powódki w myśl § 15 ust. 2 ord. ukł. ciążył tem mniej na dłużniku, że od powódki zależało, czy i w jakiej wysokości dochodzić chce swej renty w postępowaniu układowem, a biorąc udział w tem postępowaniu, żadaną wysokość szacunkową swej renty podać mogła.

Orzeczenia sądowe, zapadłe w sprawie C. IX. 261/27, dotyczą renty za czas inny, niż objęty ni-

niejszym sporem, nie mają więc dla sporu niniejszego mocy przesądzającej.

Rewizja pozostała tedy bez skutku.

405.

Zatwierdzenia układu nie można zwalczać z powodu rzekomej fikcyjności zgłoszonych wierzytelności, jeżeli zgłoszony w postępowaniu układowem sprzeciw przeciwko przyznaniu odnośnym wierzycielom prawa głosu został przez komisarza układowego prawomocnie oddalony.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 1931. R. 190/31.

Sąd Najwyższy w sprawie układowej Zaleła W., przychyłając się do rekursu rewizyjnego, wniesionego przez wierzyciela Szymona L., zniósł uchwałę Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 24 listopada 1930, R. II. 1025/30/1, którą na rekurs dłużnika zmieniono uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z 4 lipca 1930, Sa. 125/29/27.

Sprawa rzekomego spóźnienia się dłużnika w uiszczeniu należności ryczałtowej (ustęp I rekursu rewizyjnego) nie usprawiedliwia wniosku rekursowego, gdyż dłużnik uiszczył należność tę przed zapadnięciem uchwały odmawiającej zatwierdzenia układu (§ 50 L. 2 in fine ord. ukł.).

W odniesieniu do zaprzeczonego w ustępie II rekursu rewizyjnego prawa głosu szeregowi wierzycieli z powodu rzekomej fikcyjności ich wierzytelności zaznaczyć należy, że ordynacja układowa nie zobowiązuje Sądu do badania z urzędu i ustalenia zgłoszonych wierzytelności. Komisarz układowy ma jedynie w wypadkach, gdy wierzycielowi zaprzeczone zostanie przez dłużnika lub innego wierzyciela prawo do głosowania, rozstrzygać o tem prawie, i tylko wówczas, gdy głos wierzyciela, któremu prawa głosu zaprzeczone, ma wpływ na przyjęcie do skutku układu (§ 44 ord. ukł.). W sprawie niniejszej zostały wprowadzone na pierwszej audencji układowej w dniu 16 stycznia 1930 odbytej zaprzeczone prawa głosu dla niektórych wierzycieli. Ponieważ jednak ta rozprawa została odroczone, a nadto przeciwko uchwale komisarza układowego z 21 stycznia 1930 Sa. 125/29/21, odrzucającej zgłoszone zaprzeczenia, nie wniesiono rekursu, mimo, że rekurs taki byłby dopuszczalny (§ 514 ust. 1 proc. cyw. i § 63 ord. ukł.)¹⁾, na następnej zaś rozprawie układowej, odbytej 20 lutego 1930, na której zawarto układ, nie zgłoszono żadnego zaprzeczenia prawa głosu, przeto komisarz układowy nie miał już w myśl przepisów § 44 ord. ukł. prawnej podstawy do rozpatrywania praw poszczególnych wierzycieli do głosowania. Wobec tego brak jest ustawowych podstaw do odmowy zatwierdzenia układu (§§ 50 i 51 ord. ukł.) z po-

¹⁾ Na dopuszczalność takiego rekursu wskazują wyraźnie motywy urzędowe do § 44 ordynacji układowej.

wodu rzekomej fikcyjności niektórych roszczeń. W braku bowiem zgłoszenia na ostatniej rozprawie układowej zarzutów przeciwko prawu do głosowania oraz w braku podtrzymania na tej rozprawie poprzednio ogłoszonych, a przez Komisarza układowego już odrzuconych zarzutów, nie można przyjąć naruszenia zasad obowiązujących dla postępowania i zawarcia układu (§ 50 L. 2 ord. ukł.).

Natomiast nie da się pominąć wywodów ustępu III rekursu rewizyjnego, który zarzuca uprzywilejowanie wymienionych w tym ustępie wierzycieli (§§ 47 i 50 L. 3 ord. ukł.). Jeżeliby zarzuty te były zgodne z prawdą, natenczas zachodziłyby warunki omówienia zatwierdzenia układu, przewidziane w § 50 L. 3 ord. ukł. Dlatego uchylono za skarżoną uchwałę i zwrócono sprawę Sądowi rekursowemu do zbadania zarzutów objętych ustępowaniem III rekursu rewizyjnego i do ponownego rozstrzygnięcia sprawy.

406.

Zwalczaniu w myśl przepisów ordynacji o zwalczaniu czynności prawnych z 10 grudnia 1914 Dpp. Nr. 337 podlega także zrzeczenie się praw spadkowych przez dłużnika.

Zwalczanie celem zaspokojenia rat alimentacyjnych może się odbyć jednocześnie tak na rzecz rat już płatnych, jak i rat w przyszłości zapaść mających.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 11 lipca 1931. Rw. 685/31.

Franciszek Ż. uznany został w r. 1922 wyrokiem Sądu powiatowego w Tyczynie niesłubnym ojcem mał. Stanisława P. i skazany na płacenie temuż miesięcznych rat alimentacyjnych, których mu jednak dobrowolnie nie uiszczał. Umową z 12 lipca 1927, zawartą w formie aktu notarialnego, Franciszek Ż. zrzekł się wobec swego ojca prawa do spadku po nim. Jednocześnie ojciec Franciszka Ż. podarował dzieciom tegoż, małoletnim Józefowi i Stanisławie Ż. morgę gruntu, dom i stodołę i odwołał swe poprzednio sporządzone rozporządzenie ostatniej woli, którem nieruchomości te zapisał był swemu synowi Franciszkowi. Ojciec Franciszka Ż. zmarł w roku 1929. Po jego śmierci i po bezskutecznym przeprowadzeniu egzekucji przeciwko Franciszkowi Ż. o zaległe raty alimentacyjne, opieka mał. Stanisława P. zaskarżyła mał. Józefa i Stanisławę Ż. o zezwolenie na przeprowadzenie egzekucji z nieruchomości, podarowanych im przez ojca Franciszka Ż., a to celem zaspokojenia z nich zaległych oraz w przyszłości zapaść mających rat alimentacyjnych.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie wyrokiem z 1 marca 1930 Cg. I. J. b. 336/29 oraz Sąd Apelacyjny w Krakowie wyrokiem z 27 listopada 1930 II. Bc. 915/30 orzekły według żądania skargi, a Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji wniesionej przez stronę pozwaną.

Uzasadnienie:

Rewizja powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 4 i 2 p. c. jednak niesłusznie.

Rewizja zwraca się między innymi przeciwko pogładowi prawnemu S. A., dopuszczającemu zwalczanie przez wierzyciela umowy z § 551 u. c., którą dłużnik zrzeka się wobec spadkodawcy spadku, jakimby mu po tegoż śmierci mógł przypaść. Według zasad dawniejszej ustawy z 16 marca 1884 Dzpp. Nr. 36 o zwalczaniu czynności prawnych orzecznictwo sądowe nie dopuszczało zwalczania takiej umowy zrzeczenia się (por. Orzeczenie Sądu Najwyższego w Wiedniu, ogłoszone w Gl. Ung. n. F. XI. 4416). Przyjmowano bowiem, że zrzeczenie się takie nie zmniejsza majątku dłużnika, lecz pozbawia go tylko nadziei powiększenia się jego majątku, tudzież, że roszczenie oparte na zwalczaniu czynności prawnej, obejmować może jedynie żądanie o zwrot tego, co z majątku dłużnika zostało zbyte, oddane lub czego z niego się zrzeczono (§§ 17 i 37 ustawy z 1884). Obecnie obowiązujące przepisy o zwalczaniu czynności prawnych (rozp. ces. z 10 grudnia 1914 Dzpp. Nr. 337) różnią się w normach odpowiadających przepisom §§ 17 i 37 dawnej ustawy z 1884 zasadniczo w swej stylizacji. Chodzi tu mianowicie o przepisy § 39 ordynacji upadłościowej z 1914 i § 13 ordynacji z tegoż roku o zwalczaniu czynności prawnych. Przepisy te, obecnie obowiązujące, nie mówią już o obowiązku zwrotu (Zurückleistung) otrzymanego z majątku dłużnika mienia, lecz o obowiązku świadczenia wogóle i nie ograniczają się do wypadków zbycia (Veräusserung) z majątku dłużnika, lecz rozszerzają zwalczanie na wszelkie wypadki ubytku (Entgang) w majątku dłużnika. Jak wyjaśnia uzasadnienie urzędowe do § 39 ordynacji upadłościowej, zmiana stylizacji nastąpiła w tym celu, aby zwalczaniu ulec mogły nie tylko czynności, powodujące zmniejszenie się majątku dłużnika, lecz także czynności przeszkadzające zwiększeniu się jego majątku. Umowa z § 551 u. c. o zrzeczeniu się spadku jest niewątpliwie czynnością prawną, przeszkadzającą zwiększeniu się majątku dłużnika. Trafny jest więc pogląd prawny, dopuszczający w zasadzie zwalczania umowy o zrzeczeniu się spadku przez dłużnika.

W umowie z 12 lipca 1927 brał udział i dłużnik sam, zrekając się osobiście praw swych do spadku. Nietrafne są więc wywody rewizji, jakoby umowa ta zdziałana została wyłącznie przez osoby odmienne od dłużnika.

Zarzut braku wykazania identyczności nieruchomości, oznaczonych w żądaniu skargi, z nieruchomościami, zapisanemi ojcu pozwanych przed zrzeczeniem się przezeń spadku w rozporządzeniu ostatniej woli sporządzonym przez jego ojca, nie uzasadnia wniosków rewizyjnych, gdyż nieruchomości oznaczone w żądaniu skargi są i w rewizji podane jako identyczne z nieruchomościami, objętymi umową z 12 lipca 1927, a właśnie te nieru-

chomości nie przybyły do majątku ojca pozwanych wskutek zrzeczenia się przezeń praw spadkowych po swym ojcu. Dlatego badanie identityczności nieruchomości, oznaczonych w tej umowie, z nieruchomościami, objętymi rozporządzeniem ostatniej woli, było zbędne.

Rewizja występuje także przeciwko dopuszczeniu zwalczaniu czynności prawnych dla zaspokojenia objętych tytułem ogezkucyjnym rat alimentacyjnych, które dopiero w przyszłości stać się mają płatne¹⁾. Rewizja powołuje się w tym kierunku na przepisy § 8 ordynacji o zwalczaniu czynności prawnych. Zarzut ten rewizji nie jest atoli trafny. Roszczenie przyszłe, o które chodzi, są w danym wypadku ustalone wyrokiem prawomocnym tak co do wysokości, jak i czasu płatności. Z chwilą nadejścia tego terminu staną się one wykonalne, a przed tym terminem i tak przeciwko pozwany egzekwowane być nie mogą. Niema zatem naruszenia przepisów § 8 ordynacji o zwalczaniu czynności prawnych.

Wyrok S. A. nie uwłacza wreszcie w niczem prawu pozwanych do zaspokojenia powoda w myśl przepisów § 17 ordynacji o zwalczaniu czynności prawnych. Wyraźne zaznaczenie w wyroku istnienia tego prawa jest zbędne.

Z tych przyczyn rewizja pozostała bez skutku.

407.

W spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, w której każdy z zawiadowców uprawniony jest do samodzielnego zastępstwa spółki, może być także ustanowiony samodzielny prokurzysta²⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 3 kwietnia 1929. R. 199/29.

Sąd Okręgowy w Krakowie uchwałą z 28 października 1928 Firm. 1. 291/28—C. VI. 413 dozwolił wpisu do rejestru handlowego udzielenia prokury Szczepanowi Waleremu K., który firmę P., spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, podpisywać będzie w ten sposób, że pod wypisanem albo wyciśniętym stampilją brzmieniem firmy położy swój podpis z dodatkiem pp.

Sąd Apelacyjny w Krakowie rekursu Prokuratorji Generalnej uchwałą z 18 grudnia 1928 R. III. 292/28 nie uwzględnił, a w motywach zazaczył, że przepis ustępu trzeciego § 18 powołanej ustawy ma zastosowanie w tych wypadkach, gdy zawi-

adownictwo spółki powierzone jest kilku zawiadowcom zbiorowo, nie zaś w przypadkach, w których kontraktem spółki, jak właśnie w niniejszym wypadku, ustanowiono wprawdzie dwóch zawiadowców, ale każdemu z nich przyznano prawo samodzielnego, a nie kolektywnego zastępowania spółki. Wobec tego zawiadowcy byli na zasadzie § 28 powyższej ustawy uprawnieni ustanowić prokurenta i upoważnić go do samodzielnego sprawowania interesów spółki bez udziału jednego z zawiadowców.

Sąd Najwyższy również nie uwzględnił zażalenia Prokuratorji Generalnej.

Uzasadnienie:

Zawiadowcy spółki P. mają w myśl § 28, ustęp drugi, ustawy z 6 marca 1906 Dzpp. Nr. 58 prawo do ustanowienia za wzajemnem porozumieniem się prokurenta o uprawnieniach z art. 42 kod. handl., jeżeli kontrakt spółki inaczej nie stanowi. Tym przepisom ustawy czyni w danym wypadku zadość zaskarżona uchwała, brak zatem przesłanek § 16 patentu niespornego dla zmiany lub uchylecia jej (por. O. S. P. z 15 maja 1928, R. 389/28, ogłoszone w O. S. P. VII, 380). § 18 ust. 3 powyższej ustawy nie ma w danym wypadku zastosowania, gdyż kontrakt spółki P. nie powołuje prokurenta do zastępstwa spółki w myśl tegoż § 18 łącznie z jednym z zawiadowców, nie zachodzi zatem potrzeba ograniczenia prokurenta Szczepana Walerego K. w sposób oznaczony w § 18, ustęp trzeci, teje ustawy. Zaskarżona uchwała nie narusza prawa, wobec czego zażalenie jest bezzasadne.

408.

Postanowienie umowy spółki z ogr. odp., że firmę spółki podpisywać mogą dwaj prokurenci bez udziału zawiadowcy jest niedopuszczalne³⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 23 października 1930. R. 335/30.

Sąd Okręgowy w Jasle uchwałą z 7 stycznia 1930 Firm. 350/29—C. I. 230 zarządził wpis do rejestru handlowego spółki z ogr. odp., w której statucie znajdowało się postanowienie, że firmę spółki podpisywać może jeden z ustanowionych trzech zawiadowców samodzielnie albo też dwaj prokurenci bez udziału zawiadowcy.

Sąd Apelacyjny w Krakowie uchwałą z 4 lutego 1930, II. R. 56/30 utrzymał ten wpis w mocy a w uzasadnieniu podał: według przepisów § 18 ustęp 2 ustawy z 6 marca 1906 Dzpp. Nr. 58 o spółkach z

¹⁾ Por. orzeczenie Sądu Najwyższego w Wiedniu z 10 marca 1904, Nr. 1288, ogłoszone w Gl. Ung. VII. 2635, które również dopuszcza zwalczanie dla roszczeń alimentacyjnych, płatnych ratami, zapadającymi dopiero po wniesieniu skargi, zwalczającej czynność prawną, zdziałaną przez dłużnika.

²⁾ Por. orzeczenie z 14 marca 1922, R. 198/22, ogłoszone w O. S. P. II. 41.

³⁾ Projekt jednolitej polskiej ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, opracowany w Komisji Kodyfikacyjnej i udzielony w dniu 7 lutego 1928 23 instytucjom i związkom gospodarczym do zaopiniowania, zawierał w

łącznego zastępowania spółki, a ponieważ w art. 34 nowego projektu wypadek ten również nie jest dopuszczany, należy liczyć się z tem, że dotychczasowe trudności w tym względzie nie znikną. Związek prosi zatem na wszelki wypadek uzupełnić art. 34 projektu w dopiero co proponowanym sensie.

Przychylając się do tych wywodów, Sekcja prawa handlowego Komisji Kodyfikacyjnej zamieściła w ciągu dalszych obrad nad projektem ustawy polskiej o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością w art. 35 przepis, że postanowienia projektu o zastępstwie spółki przez zarząd nie wyłączają

ograniczoną odpowiedzialnością tylko w tym razie jest wymagany podpis zawiadowcy i prokurenta, jeżeli wogóle zawiadowcy powołani są do kolektywnego zastępstwa. W niniejszym przypadku ustanowionych zostało wprawdzie trzech zawiadowców, ale każdy z nich został upoważniony do samodzielnego zastępstwa spółki. Gdyby powołany przepis ustawy należało interpretować w ten sposób, jak go interpretuje Prokuratorja Generalna, ustanowienie prokury byłoby bez znaczenia, bo już sam podpis zawiadowcy bez prokurenta byłby ważny i wystarczający do zobowiązania firmy, a więc podpis prokurenta lub dwóch prokurentów wogóle byłby zbędny.

Sąd Najwyższy przychylił się do zażalenia Prokuratorji Generalnej i zarządził wykreślenie spółki z rejestru handlowego.

Uzasadnienie:

Zaskarżona uchwała Sądu drugiej instancji i zatwierdzona nią uchwała Sądu pierwszej instancji zawierają oczywiście naruszenie ustawy, a w szczególności przepisu § 18 ustawy z 6 marca 1906 Dzpp. Nr. 58 o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Przepis ten stanowi bowiem w ustępie pierwszym, że spółkę zastępują przed Sądem i poza Sądem zawiadowcy. W ustępie drugim postanawia ten przepis, że do oświadczeń woli, zwłaszcza przy podpisach zawiadowców w imieniu spółki, wymagany jest współdziałanie wszystkich zawiadowców, o ile kontrakt spółki czego innego nie postanawia. Trzeci ustęp ogranicza możliwość odstąpienia w kontrakcie spółki od zasady, wypowiedzianej w ustępie drugim, postanowieniem, że jeżeli jest kilku zawiadowców, można w kontrakcie spółki powołać do zastępowania spółki jednego zawiadowcę wspólnie z prokuryzystą, który do współpodpisywania firmy jest uprawniony.

Z tych postanowień § 18 ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wynika niewątpliwie, że nie jest dopuszczalne postanowienie kontraktu, by spółkę z ogr. odpow. zastępował i jej firmę podpisywał prokuryzysta lub więcej prokuryzystów bez współdziałania choćby jednego zawiadowcy, jak to postanawia art. 13 przedłożonego kontraktu spółki. Wobec tego zmieniono w myśl § 16 ust. 1 patentu niespornego w uwzględnieniu zażalenia Prokuratorji Generalnej uchwałą obu Sądów niższych instancji w powyższy sposób.

409.

Spółka z ograniczoną poręką, która ma tylko jednego zawiadowcę, może ustanowić dwóch prokuryzystów, którzyby podpisywali łącznie firmę spółki bez udziału zawiadowcy.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 25 lipca 1931. R. 428/31.

Sąd Najwyższy w sprawie zarejestrowania zmian kontraktu spółki z ogr. odp. A., towarzystwo dla handlu samochodowego w Krakowie, nie uwzględnił zażalenia Prokuratorji Generalnej Rzp. Polskiej, Oddział w Krakowie, od uchwały Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 17 kwietnia 1931, II. R. 307/31, którą na rekurs Prokuratorji Generalnej zatwierdzono uchwałą Sądu Okręgowego w Krakowie z 6 marca 1931, Firm. 332/31/C. VI. 448.

Uzasadnienie:

Pogląd prawny zaskarżonej uchwały należy uznać za trafny.

Według art. 7 ustawy wprowadzczej do kodeksu handlowego, stosują się przepisy o prokurze do kupców o pełni praw, a według § 61 ustawy z 6 marca 1906, Nr. 58 Dz. p. p., mają one zastosowanie także do spółek z ogr. odpowiedzialnością.

Każda zatem spółka z ograniczoną odpowiedzialnością może udzielić prokury według ogólnych zasad ustawy handlowej, zatem, albo oddzielnie albo kilku osobom łącznie (art. 41 w związku z art. 43 ust. handl.).

Ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wprowadza w § 18 ustęp 3 postanowienie, że w wypadkach zbiorowego zastępstwa spółki, gdy jest kilku zawiadowców, prokurent może zastępować spółkę i podpisywać jej firmę tylko łącznie z jednym zawiadowcą.

Przepis ten nie ma zastosowania w danym wypadku, gdy istnieje tylko jeden zawiadowca, uprawniony według zmienionego art. XII kontraktu spółki do ustanowienia prokury, na podstawie uchwały spółników (§ 35 L. 4 powołanej ustawy). W razie zatem, jeżeli jest tylko jeden zawiadowca, niema przeszkód do zastępstwa spółki przez samoistnego lub łącznych prokurentów, skoro kontrakt spółki na to pozwala.

Słusznie zatem oba Sądy zezwoliły na zarejestrowanie zmiany kontraktu spółki w tym sensie, że firma spółki może być podpisywana także przez dwu prokuryzystów łącznie.

art. 34 przepis, że umowa spółki może uregulować wieloosobowe zastępstwo spółki także w ten sposób, iż do zastępstwa uwagi, że Sądy, opierając się na brzmieniu dotychczasowej ustawy, odmawiały dopuszczenia dwóch prokurentów do ustanowienia prokury pojedynczej lub łącznej i nie ograniczenia spółki będzie upoważniony jeden członek zarządu łącznie z prokurentem. Naczelna organizacja Zjednoczeń przemysłowych i rolnych Zachodniej Polski w Poznaniu zaproponowała jednak dopuszczenie możliwości zastępowania spółki także przez dwóch prokurentów. Górnośląski związek przemysłów górniczo-hutniczych w Katowicach wskazał również

na to, że zachodzi wielka potrzeba, zwłaszcza wobec różnorodności stosunków w ciężkim przemyśle, dopuszczenia także prokurentów do zastępowania spółki. Związek zwraca i na czają praw prokurentów, wypływających z przepisów o prokurze.

Por. także orzeczenia izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 14 marca 1922, R. 198/22, ogłoszone w O. S. P. II. 41, oraz z 15 maja 1928, R. 389/28, ogłoszone w O. S. P. VII. 380, i z 3 kwietnia 1929, R. 199/29.

Zwalczające ten pogląd zażalenie nie mogło zatem być uwzględnione (§ 16 patentu o postępowaniu niespornem).

410.

Za wynagrodzenie adwokata za czynności zawodowe, dokonane na zamówienie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, nie odpowiada zawiadowca spółki osobiście, jeżeli odpowiedzialności tej nie przyjął na siebie.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 10 kwietnia 1931. Rw. 162/31.

Sąd Najwyższy w sporze dr. Stefana Z., adwokata w Drohobyczu, przeciwko 1) Stanisławowi Sz., zawiadowcy spółek pozwanym, 2) firmie R., naftowej spółce z ogr. odp. we Lwowie i 3) firmie T., naftowych spółek z ogr. odp. we Lwowie, o solidarną zapłatę honorarium adwokackiego w kwocie 6671 zł. 79 gr. zpn., uchylił skutek rewizji pozwanym wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 24 września 1930, Bc. II. 552/30/3, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanym zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 20 lutego 1930, Cg. III. 70/27/37, przyjmujący solidarną odpowiedzialność pozwanym za zaskarżoną kwotę.

Uzasadnienie:

Rewizja powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 3, 4 i 2 p. c.

Przyczyna rewizyjna z § 503 L. 3 p. c. nie została zgodnie z ustawą wywiedziona, albowiem rewizja nie podaje, które konkretne przesłanki istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych są sprzeczne z aktami.

Rewizja zwraca się ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 4 p. c. przeciwko przyjęciu solidarnej odpowiedzialności wszystkich trojga pozwanym za roszczenie, objęte sprawą niniejszą, a w szczególności przeciwko osobistej odpowiedzialności pozwanego za czynności, podjęte przez powoda dla pozwanym spółek, niemniej przeciwko odpowiedzialności spółki T. za czynności, podjęte dla spółki R. Wywodom tym nie można częściowo odmówić trafności.

Ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością stanowi w § 61, że za zobowiązania spółki odpowiada wierzycielom jej tylko majątek spółki. Ustawa ta nie wprowadza natomiast osobistej odpowiedzialności czy to zawiadowców, czy też udziałowców za zobowiązania spółki. Okoliczność więc, że osoby te są zazwyczaj, jak i w danym wypadku, majątkowo zainteresowane sprawami spółki, nie może sama przez się wystarczyć do uzasadnienia ich osobistej odpowiedzialności za długi spółki. Odpowiedzialności takiej nie możnaby także uzasadniać względami uczciwego obrotu (§ 914 u. c.). Osobom bowiem, wchodzącym w stosunki prawne ze spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, jest przecież z ustawy wiadomy brak osobi-

stej odpowiedzialności zawiadowcy oraz spółników spółki za zobowiązania spółki. Jeżeli zatem nie chcą się zadowolić zobowiązaniem spółki samej, mogą zawarcie stosunku ze spółką uzależnić od przyjęcia przez zawiadowcę albo spółnika osobistej odpowiedzialności za zobowiązania przez spółkę zaciągnięte się mające. W danym wypadku powód sam podał, że nie żądał od pozwanego przyjęcia osobistej odpowiedzialności za zobowiązania pozwanym spółek. Przyjęcia takiej odpowiedzialności pozwanego nie można też w sprawie obecnej opierać na treści listu z 22 sierpnia 1927, gdyż list ten odróżnia zobowiązania osobiste pozwanego od zobowiązań pozwanym spółek i nie zawiera wyraźnego oświadczenia, że pozwany przyjmuje na siebie osobistą odpowiedzialność za zobowiązania spółek, których jest zawiadowcą. Na odrębność spraw spółek zwrócona została uwaga powoda także listownie.

Nie można zatem podzielić poglądu prawnego S. A., jakoby pozwany odpowiadał osobiście i solidarnie za wszelkie roszczenia, dochodzone w sprawie niniejszej przez powoda przeciwko pozwanym spółkom. Pozwany nie jest wprawdzie wolny od wszelkiej odpowiedzialności, odpowiada jednak powodowi jedynie za te czynności, które dotyczą osobistych stosunków pozwanego, w szczególności za działalność powoda 1) w sprawach karnych, wdronych przeciwko pozwanemu lub innym osobom, dla których pozwany zamówił obronę u powoda, 2) w sprawach spornych, w których pozwany występował osobiście jako strona, choćby łącznie z inną osobą, 3) w sprawach postępowania innego niż sporne, w których chodziło o osobiste prawa pozwanego, 4) w sporządzaniu umów, które także osobiście zawierał pozwany, wreszcie 5) w zbieraniu informacji i t. p., o ile one dotyczyły także praw pozwanego.

Podana w rewizji okoliczność, jakoby sprawy procesowe, w których także pozwany był stroną, miały się odnosić tylko do spraw spółki R. nie może zwolnić pozwanego od osobistej odpowiedzialności za wynagrodzenie powoda w tych sprawach, w których także pozwany działał jako strona, gdyż wewnętrzny stosunek między pozwanym a firmą R. nie może naruszać praw osób trzecich.

Łączna odpowiedzialność obydwóch pozwanym spółek nie może być rozciągnięta na te czynności powoda, któreby dotyczyły tylko jednej z tych spółek.

S. N. sam sprawy na podłożu powyższych rozważań rozstrzygnąć nie może, albowiem brak jest w wyroku S. A. ustaleń faktycznych co do zakresu odpowiedzialności każdej z osób pozwanym za poszczególne czynności powoda, nadto i z tej przyczyny, gdyż powód ograniczył w postępowaniu odwoławczym żądanie skargi o ogólną kwotę 530 zł., nie podając, która z jego czynności została tą kwotą zaspokojona.

Dlatego zniesiono w myśl przepisów § 510 p. c. i wniosku ewentualnego rewizji zaskarżony wyrok i wydano powyższe dalsze zarządzenia.

411.

Wykreślenie kandydata adwokackiego z listy w zastosowaniu § 13 lit. a statutu dyscyplinarnego adwokatów z 1 kwietnia 1874, Dzpp. Nr. 40, może nastąpić tylko po przeprowadzeniu postępowania dyscyplinarnego w myśl końcowego zdania § 19 statutu dyscyplinarnego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 10 czerwca 1930. R. 338/30.

Alojzy K. uzyskał w Wydziale Izby Adwokackiej w Przemyślu wpis na listę kandydatów adwokackich, zamilczając, że był w 1921 wyrokiem Sądu karnego skazany za zbrodnię z § 104 u. k. Gdy skazanie to wyszło na jaw, Wydział Izby Adwokackiej w Przemyślu uchwałą z 6 grudnia 1928, Nr. 1456/28, unieważnił dokonany wpis. Zażalenia, wniesionego przeciwko tej uchwale, Sąd Apelacyjny we Lwowie uchwałą z 18 stycznia 1929, Prez. 39988/28, nie uwzględnił.

Sąd Najwyższy natomiast, uwzględniając odwołanie, wniesione przez Alojzego K., zniósł zaskarżoną uchwałę S. A. oraz uchwałę Izby Adwokatów w Przemyślu i polecił ostatniemu, aby akta sprawy odstąpił Radzie Dyscyplinarnej Izby z przyczyny zarzutu, podniesionego przez Wydział przeciwko kandydatowi adwokackiemu Alojzemu K. Uzasadnienie. Słusznie zarzuca odwołanie, że Wydział Izby nie mógł w myśl § 13 statutu dyscyplinarnego skreślić Alojzego K. z listy kandydatów adwokackich bez postępowania dyscyplinarnego.

Przepis § 12 statutu dyscyplinarnego wymienia kary dyscyplinarne, a na końcu karę skreślenia z listy. Następny § 13 mówi, że skreślenie należy „w szczególności” orzec, w razie wyłudzenia wpisu mimo ustawowej przeszkody — co wskazuje na to, że orzeczenie następuje w podobny sposób, jak zastosowanie innej kary dyscyplinarnej. Jedyne wyjątki wykreślenia adwokata z listy bez rozprawy dyscyplinarnej orzeczeniem Rady Dyscyplinarnej, nie Wydziału, podaje § 19 statutu dyscyplinarnego. Ma on miejsce w razie skazania adwokata przez Sąd na karę, która według ustawy pociąga za sobą utratę adwokatury. I słusznie, bo niema się tu nad czym rozprawiać, niema czego ustalać. Jest prawomocny wyrok karny i ustawa. W innych wypadkach natomiast wskazuje § 19 statutu na postępowanie w myśl § 29 statutu dyscyplinarnego.

Ponieważ w danym wypadku zachodzi konieczność stwierdzenia, czy Alojzy K. wyłudził wpis na listę przez zatajenie przeszkody, przeto zachodzi w tym kierunku konieczność wdrożenia postępowania dyscyplinarnego. Rada Dyscyplinarna zbada także, czy rzeczony kandydat adwokacki ma prawo używać tytułu doktorskiego.

412.

Przedłużenie praktyki kandydata adwokackiego, orzeczone w postępowaniu dyscyplinarnym, liczyć należy od dnia ukończenia ustawowej praktyki, a nie dopiero od daty złożenia egzaminu adwokackiego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 23 grudnia 1930. R. 735/30.

Sąd Najwyższy w sprawie dr. Mendla W., kandydata adwokackiego w Przemyślu, o poświadczenie praktyki u adw. dr. H. i obliczenie przedłużenia praktyki, orzeczonego w drodze dyscyplinarnej, nie uwzględnił odwołania Wydziału Izby Adwokatów w Przemyślu od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 24 października 1930, Prez. 31.863/30, o ile nią ten Sąd na odwołanie dr. Mendla W. zmienił uchwałę Wydziału Izby Adwokatów w Przemyślu z 27 czerwca 1930, L. cz. 658 i z 27 czerwca 1930 Lcz. 735 i postanowił, że przedłużenie praktyki adwokackiej o 6 miesięcy ponad ustawowy czasokres niema nastąpić dopiero od 8 maja 1930.

Uzasadnienie:

Odnośnie do uchwały Wydziału Izby Adwokatów z 27 czerwca 1930 S. N. podnosi, że żaden przepis ordynacji adwokackiej nie upoważnia Wydziału do odrzucenia odwołania, adresowanego do II instancji.

W sprawie niniejszej był S. A. w myśl § 30/3 ord. adw. powołany do orzekania, gdyż w istocie rzeczy chodzi tu o niepoliczenie praktyki adwokackiej, odbytej przed 7 maja 1930.

Postanowienie Wydziału Izby, że przedłużenie praktyki dr. Mendla W. ma się rozpocząć dopiero od dnia złożenia egzaminu adwokackiego, nie znajduje uzasadnienia w § 12 lit. d statutu disc.; w danym wypadku to oznaczenie początku kary stanowiłoby jej znaczne obostrzenie. Orzeczenie dyscyplinarne winno być w miarę możliwości wykonane natychmiast po uprawomocnieniu się (por. art. 523 k. p. k.). Jeżeli więc kandydat już ukończył ustawową praktykę, należy liczyć przedłużenie praktyki od czasu uprawomocnienia się orzeczenia dyscyplinarnego; jeżeli jej nie ukończył, to od dnia po ukończeniu.

413.

Przed wejściem w moc ustawy z 25 lutego 1930, Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 263, o załatwianiu zatarłów zbiorowych spory między pracodawcami a pracownikami rolnymi, wszczęte po ustaniu stosunku pracy, należały do właściwości Sądów powszechnych¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 31 marca 1931. Rw. 69/31.

¹⁾ Tak samo orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 23 października 1929, C. 749/29.

Sąd Najwyższy w sporze Piotra Sz. przeciwko Bolesławowi W. o wypłacenie ordynarji wskutek rewizji powoda od uchwały Sądu Okręgowego we Lwowie, jako Sądu odwoławczego, z 20 października 1930, IV. Bc. 996/30/3, którym ten Sąd wskutek odwołania powoda zniósł wyrok Sądu powiatowego w Winnikach z 1 marca 1930, Sygn. C. 329/29, jako nieważny i skargę odrzucił, postanowił: uwzględnić powyższy rekurs, mylnie rewizją nazwany, znieść zaskarżoną uchwałę i polecić Sądowi odwoławczemu, by z pominięciem poglądu prawnego w zaskarżonej uchwale wyrażonego, odwołanie powoda ponownie rozstrzygnął.

Uzasadnienie:

Powyższy środek prawny, skierowany przeciwko uchwale Sądu odwoławczego, jest rekuresem (§ 514, 519 L. 2 p. c.); dlatego mimo nazwania go rewizją, jako rekurs winien być rozstrzygnięty (§ 84 ust. 2 p. c.).

Wywodom tego rekursu nie można odmówić słuszności, Sąd odwoławczy bowiem mylnie przyjął niedopuszczalność drogi sądowej.

Według art. 19 ustawy z 1 sierpnia 1919, Nr. 65, poz. 394 Dz. U. R. P., w brzmieniu przed nowelą z 25 lutego 1930, Nr. 30, poz. 263 Dz. U. R. P., na żądanie jednej ze stron inspektor przekazuje do rozpatrzenia Komisji Rozjemczej zatargi, wynikię między stronami na tle niedotrzymania ugody lub niewykonania orzeczenia Komisji Rozjemczej. Spory powyższe nie podlegają rozpoznaniu sądowemu.

Ustawa nie daje wyraźnego wprowadzie przepisu w tym kierunku, czy wyjątek powyższy od zasadniczej właściwości Sądu ma znamię podmiotowe, czy przedmiotowe, t. j. czy rozstrzyga charakter prawny stron w chwili wszczęcia sporu, czy też natura stosunku prawnego, z którego powstało sporne rozszczenie. Niemniej jednak cel wyjątkowej ustawy i zasadnicze jej przepisy dają dostateczną wskazówkę pod tym względem.

Ustawa wyżej powołana odnosi się przede wszystkim do załatwiania zatargów zbiorowych, t. j. zatargów między pracodawcami a pracownikami w czasie trwania stosunku pracy lub sporu o warunki dalszej pracy i płacy. Ma ona na celu zapewnienie ciągłości pracy i uniknięcie gospodarczych następstw jej przerwy. Tak pracodawców, jak i pracowników, zastępują organizacje i związki zawodowe. Podobnież i zatargi indywidualne przekazuje art. 19 ustawy z 1919 Komisjom Rozjemczym, nie wszystkim, ale tylko te, które wynikły między stronami na tle niedotrzymania ugody (art. 3) lub niewykonania orzeczeń Komisji Rozjemczej (art. 18), regulujących warunki pracy i płacy. Tylko wtedy, gdy strona niedotrzymuje ugody lub niewykonuje orzeczenia Komisji w trwającym stosunku prawnym, sprawa należy do Komisji Rozjemczej, nie zaś w wypadku, jeżeli stosunek pracy został już rozwiązany. Skoro zaś nie jest spornem, że stosunek prawny między stronami został w danym wypadku rozwiązany 15 lipca

1929, niema obecnie przyczyny, dla którejby można spór o wynagrodzenie za pełnienie obowiązków pastucha w gospodarstwie rolnem usuwać z pod właściwości Sądu powszechnego (porównaj orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego z 27 grudnia 1928, L. Rej. 16/1928).

Słusznie zatem uznał się Sąd I za właściwy do rozstrzygnięcia tej sprawy, należało więc zaskarżoną uchwałę znieść i zarządzić, jak wyżej.

414.

Stwierdzenie przez pocztę amerykańską faktu doręczenia stronie pisma sądowego nie wyłącza przeciwdowodu z wystuchania stron.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 15 stycznia 1931. Rw. 1148/30.

Sąd Najwyższy w sporze Jana K. w New Yorku przeciwko niewiadomej z miejsca pobytu Marji B. o nieważność wyroku postanowił: uwzględnić rewizję, znieść zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego, jak również zatwierdzony nim wyrok Sądu Okręgowego i sprawę zwrócić temuż ostatniemu do ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia.

Uzasadnienie:

Powód zaskarża wyrok S. A. z przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 1, 2, 3 i 4 p. c.

Przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 1 i 3 p. c. w rewizji nie wywiedziono poza cyfrowem powołaniem się na nieważność z § 477 L. 9 p. c., te więc przyczyny rewizyjne się pomija.

Nie można natomiast odmówić słuszności rewizji ze stanowiska przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2 i 4 p. c.

Powód oparł skargę nieważności z § 529 L. 2 p. c., wniesioną 20 grudnia 1928, w której żąda uznania za nieważny i uchylenia zaocznego wyroku z 10 września 1925, L. cz. Cg. I. 158/25, oraz zastanowienia egzekucji na podstawie tego wyroku dozwoionych, na twierdzeniach, że mu w Ameryce ani skargi Cg. I. 158/25, ani wyroku zaocznego nie doręczono i że wyrok ten doręczono do rąk jego pełnomocnika dopiero 23 listopada 1928.

Sąd pierwszy, ustaliwszy na podstawie dwu pism Konsulatu Generalnego Rzp., że powodowi w Ameryce pod jego adresem „New York Long Island Westburg Box 340“ doręczono zarówno skargę jak i wyrok do L. cz. Cg. I. 158/25, że więc niema mowy o tem, iżby powód w powyższym sporze nie był wcale zastąpiony z braku wiadomości o sprawie procesowej, nie dopuszczając ofiarowanego przez powoda dowodu z wystuchania stron, że doręczenia te nie nastąpiły (§ 292 p. c.), oddalił powoda wyrokiem z żądaniem skargi o unieważnienie i uchylenie wyroku jako spóźnionem, zaś z żądaniem o zastanowienie egzekucji, jako prawnie chybionem, z motywów, że do zastanowienia egzekucji właściwym jest tylko Sąd egzekucyjny, a nie procesowy.

Sąd odwoławczy, ustaliwszy na podstawie złożonego w aktach Cg. I. 158/25 pisma Konsulatu Gener. Rzp. w New Yorku z 28 grudnia 1925 Nr. 28651/25, że powodowi wyrok z 10 września 1925, L. cz. Cg. I. 158/25, według recepty zwrotnego poczty Stanów Zjednoczonych 18 listopada 1925 doręczono, zatwierdził wyrokiem zaskarżonym wyrok Sądu I instancji, odsyłając zresztą powoda do uzasadnienia wyroku Sądu I instancji i uznając, że ofiarowany przez powoda wywód z wysłuchania stron jest środkiem dowodowym niezdatnym do wykazania, że poświadczone przez Konsula Gener. doręczenie wyroku nie nastąpiło.

Z wyroków obu niższych instancji zdaje się wynikać, że oddaliły powoda z żądaniem skargi jedynie z powodu przekroczenia prekluzyjnego ustawowego jednomiesięcznego terminu z § 534 p. c.

W tym wypadku byłoby postępowanie w obu instancjach dotknięte istotną wadliwością, uzasadniającą przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2 i 4 p. c., albowiem według przepisów §§ 538 i 543 p. c. w razie wniesienia skargi zapóźno (§ 534 p. c.), ma Sąd procesowy skargę odrzucić uchwałą, od tej uchwały przysługuje stronie jako środek prawny rekurs, nie zaś apelacja, od orzeczenia zaś Sądu II instancji, zatwierdzającej tę uchwałę, według § 528 p. c. nie jest już dopuszczalny rekurs rewizyjny.

W razie odrzucenia skargi nieważności jako spóźnionej uchwałą, nie mogą się już Sady wdawać w meritum sprawy, t. j. w orzeczenie o zadaniu unieważnienia i uchylenia wyroku.

O ile natomiast Sady obu instancji orzekły w sprawie samej, dotknięte jest postępowanie również wadliwością z § 503 L. 2 p. c., albowiem pogląd prawny Sądu odwoławczego, jakoby dowód z wysłuchania stron nie był zdatnym środkiem dowodowym do wykazania nieprawdziwości poświadczonego przez władzę zdarzenia (§ 292 ust. 2-gi p. c.), nie znajduje w przepisach procedury cywilnej żadnego uzasadnienia.

Mylny jest także pogląd prawny Sądu I instancji, który podzielił Sąd odwoławczy, jakoby powód z żądaniem skargi o unieważnienie i uchylenie wyroku nie mógł połączyć żądania o zastanowienie egzekucji, oczywiście o ile na podstawie tego wyroku egzekucja na rzecz pozwanej dozwoloną i prowadzoną była.

Gdy dla uchylenia powyższych wadliwości zachodzi widoczna potrzeba rozprawy w Sądzie I instancji, zniósł S. N. na zasadzie § 510 p. c. wyroki obu instancji i przekazał sprawę Sądowi I instancji do ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia.

Orzeczenie o należytościach kuratora niewiadomej z miejsca pobytu pozwanej spowodowanych wniesieniem odpowiedzi rewizyjnej pozostawia S. N. według § 10 p. c. Sądowi I instancji.

415.

Nie można drogą skargi z § 228 p. c. dochodzić ustalenia nieistnienia przesłanek kupieckiego prawa zastawu z art. 310 kod. handl.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 24 marca 1931. Rw. 2123/30.

Sąd Najwyższy w sporze Gminy Chrześcijańskiej w B. przeciwko Bankowi G. o ustalenie nieistnienia kupieckiego prawa zastawu z pn., przychylił się do rewizji pozwanego i zmienił wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie jako Sądu Odwoławczego z 3 lipca 1930 II. Bc. 521/30, w ten sposób, że oddalił powódkę z żądaniem ustalenia nieistnienia kupieckiego prawa zastawu na papierach wartościowych, wymienionych w skardze.

Uzasadnienie:

Opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. rewizji pozwanego Banku nie można odmówić słuszności ze stanowiska ostatniej przyczyny rewizyjnej.

Powódka wystąpiła w obecnym sporze z negatywną skargą ustalającą z § 228 p. c. na tej podstawie, że pozwany Bank w pismach swoich z 3 i 26 października i z 14 listopada 1929 oświadczył jej, że w razie niezapłacenia przez nią w określonym czasie istniejącego w rachunku bieżącym kredytu zrobi użytek z przysługującego mu z ustawy kupieckiego prawa zastawu i z uprawnienia sprzedaży zastawionego depozytu powodowej Gminy.

Z tego okazuje się, że pozwany Bank zagroził powódce wystąpienie przeciwko niej stosownie do przepisu art. 310 u. h.

Dotyczący przepis zawiera szczegółowe postanowienia, jakim wymogom formalnym wierzyciel ma uczynić zadość, by uzyskać zezwolenie sprzedaży zastawu, a dotyczące tego przepisu postępowanie sądowe nie jest postępowaniem procesowym, lecz przeprowadza się je według zasad postępowania niespornego¹⁾.

Pod względem materialno - prawnego stosunku wierzyciela do dłużnika postępowanie z art. 310 u. h. ma znaczenie tylko tymczasowe, i podczas niego nie ustala się ostatecznie, czy założenia realizacji kupieckiego prawa zastawu istotnie zachodziły, a w szczególności, czy zastaw ręczny był ustanowiony, czy wierzytelność wnioskodawcy istniała, lub też czy dłużnik był istotnie w zwłoce. Okoliczności te w razie powstania nieporozumienia strony w tym względzie, mogą być stanowczo stwierdzone dopiero w drodze późniejszego sporu i uza-

¹⁾ W kwestji, czy dochodzenie kupieckiego prawa zastawu w rozumieniu art. 310 kod. handl. w trybie postępowania egzekucyjnego czy niespornego, por. głos do orzeczenia Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 29 stycznia 1925, Nr. I. 4/25, ogłoszonego w O. S. P. IV. 204, tudzież orzeczenie S. N. z 22 września 1925, R. 401/25, ogłoszone w O. S. P. V. 258, wreszcie orzeczenie plenarne izby trzeciej S. N. z 27 listopada 1926, R. 963/26, O. S. P. VI., przyjmujące postępowanie niesporne.

sadnicę w danym razie odpowiedzialność odszkodowawczą wierzyciela.

Ponieważ jak z powyższego wynika, orzeczenie o dopuszczalności sprzedaży w myśl art. 310 u. h. następuje w trybie postępowania niesporne-go, — przyczem dla działającego w tym zakresie Sądu są miarodajne i być nimi muszą jedynie u-normowane tym przepisem formalne warunki do-zwolenia sprzedaży, przeto nie można orzekać o istnieniu lub nieistnieniu między stronami założeń i wymogów dozwoleń sprzedaży w myśl art. 310 u. h. — w postępowaniu spornem, chociażby tylko w drodze ustalenia z § 228 p. c. — ileż przed-miotem ustalenia mogą być tylko takie roszczenia, których rozpoznanie należy do drogi sporu.

Pozatem nie można także przyjąć, iżby już w obecnym stanie zachodzącego między stronami sto-sunku istniały warunki do ustalenia podstawy prawnej roszczenia odszkodowawczego powodowej gminy, jeżeli możność powstania takiego roszcze-nia zależną jest od dozwoleń przez Sąd w dro-dze niespornej sprzedaży zastawu w myśl art. 310 u. h. i od faktycznego przeprowadzenia tejże sprze-daży, a to dotąd nie nastąpiło.

Zatem w przedmiocie ustalenia nieistnienia wa-runków z art. 310 u. h. do dozwoleń sprzedaży kupieckiego zastawu — skarga z § 228 p. c. wo-góle nie jest dopuszczalną, zaś ewentualnie w przy-szłości powstać mogące roszczenie odszkodowaw-cze powodowej gminy nie może stanowić przed-miotu skargi ustalającej, ileż jest jednym z ko-niecznych wymogów takiej skargi, by prawo czy stosunek prawny, o które chodzi, istniały już w chwili wniesienia skargi.

Ponieważ skarga ustalająca powódki nie czyni zadość przedstawionym wyżej wymogom ustawo-wym, — należało w uwzględnieniu rewizji pozwa-nego Banku zmienić zaskarżony wyrok Sądu II instancji, oraz zatwierdzony nim wyrok Sądu I in-stancji, i oddalić powódkę z żądaniem skargi.

416.

Pozwanemu nie służy rewizja od wyroku Sądu Apelacyjnego, którym ten Sąd, przychyłając się do apelacji pozwanego, obniżył przyznaną powodowi w pierwszej instancji kwotę, nie przenoszącą tysią-cą złotych¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 12 listopada 1930. Rw. 829/30.

Sąd Najwyższy w sporze Antoniego i Karoliny P. przeciwko Antoniemu W. o 1513 zł. zpn., wskutek rewizji obu stron od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 19 grudnia 1929, Bc. 555/29/3, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanego zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Przemyślu z 9 kwietnia

1929, Cg. I. b. 733/28/9, postanowił: I. Odrzucić re-wizję pozwanego. II. Nie uwzględnić rewizji po-wodów.

Uzasadnienie:

Ad I. Rewizja pozwanego jest niedopuszczal-na pomimo częściowej zmiany wyroku Sądu I przez Sąd Apelacyjny.

Przedmiot sporu, o którym rozstrzygał S. A., stanowiła już tylko kwota 975 zł. 42 gr.

Gdyby S. A. nie był uwzględnił odwołań po-zwanego, lecz w całości wyrok I instancji zatwier-dził, nie byłoby wątpliwości, że środek prawny re-wizji jest dla pozwanego niedopuszczalny w myśl § 502 ust. 2 L. 2 p. c., skoro suma sporna kwoty 1.000 zł. nie przekracza. Nie można tedy uznać re-wizji za dopuszczalną dlatego, iż Sąd odwoławczy przychylił się częściowo do odwołania pozwanego i na jego korzyść zmienił wyrok Sądu I instancji o tyle, że obniżył powyższą kwotę do kwoty 265 zł.

Z powodu tej zmiany może jedynie powód wniesić rewizję, ale nie pozwany.

Stosownie więc do przepisów §§ 471 L. 2, 474 ust. 2 i 513 p. c. S. N. rewizję tę odrzuca, co już Sąd I powinien był uczynić (§ 507 ust. 1 p. c.).

Ad II. Rewizji tej, na przyczynach z § 503 L. 2 i 4 p. c., nie można przyznać słuszności.

Pierwsza nie została wywiedziona odpowiednio do §-u 506 ust. 1 L. 2 p. c., S. N. zatem ją pomija.

Dru-ga jest nieuzasadniona; S. A. trafnie ocenił sprawę pod względem prawnym.

Wedle żądania skargi dochodzą powodowie od pozwanego swych roszczeń jedynie jako od dłużni-ka hipotecznego. Słusznie więc zastosowano prze-pis § 33/1 rozp. prer., oznaczający najwyższą do-puszczalną miarę zobowiązań z hipoteki.

Orzeczenie Sądu II o kosztach sporu nie pod-lega zaskarżeniu § 528 p. c. Należało zatem zosta-wić bez rozpatrzenia wywody rewizji co do orze-czenia o tych kosztach.

Kosztów odpowiedzi rewizyjnej powodom nie przyznano, gdyż jedynie miarodajnego w tym wy-padku zarzutu niedopuszczalności rewizji pozwa-nego odpowiedź ta nie podniosła.

417.

Skargi o nieważność nie można opierać na fak-cie, że strona przeciwna nie była w procesie głów-nym należycie zastąpiona¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 15 stycznia 1931. Cg. 2/30.

Sąd Najwyższy w sporze masy spadkowej po bł. p. Heni S., działającej przez zarządcę Izraela Sch., przeciwko masie spadkowej po bł. p. Małce Pesi S., pozwanej, działającej przez oświadczonego spadkobiercę niewłasnowolnego Zacharjasza S., za-

¹⁾ W tym samym duchu orzeczenie z 12 czerwca 1929, Rw. 2865/29, ogłoszone w O. S. P. IX. 428, i z 12 marca 1930, Rw. 1155/29.

¹⁾ Tak samo w orzeczeniu z 26 maja 1931, Rw. 387/31, Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że pozwany nie jest uprawniony do zwalczania wyroku z powodu rzekomej nie-zdolności procesowej powoda.

stąpnego przez doradcę Salomona R., przy interwencji ubocznej po stronie pozwanej, Józefa L., o nieważność wyroku Sądu powiatowego w Rawie Ruskiej do Lcz. C. V. 69/28, oddalił powódkę z żądaniem skargi.

Uzasadnienie:

Powódka opiera swą skargę nieważności na przepisie § 529 L. 2 p. c., twierdząc, że pozwana masa w sporze głównym nie była zastąpioną przez ustawowego zastępcę, ileże występujący jako taki oświadczony spadkobierca Zacharjusz S. został z przyczyny wrodzonego niedorozwoju umysłowego — która to choroba umysłowa jest nieuleczalna i czyni tegoż spadkobiercę niezdolnym do samodzielnego zawiadywania własnymi sprawami majątkowymi i swoją osobą — uchwałą Sądu powiatowego w Rawie Ruskiej z 3 marca 1920, Lcz. P. IV. 22/30, częściowo ubezwłasnowolniony, a jego doradcą ustanowiony Salomon R.

Podniesiony przez interwenjenta ubocznego zarzut, że wobec wadliwego zastępstwa nie powódki, a pozwanej, powódce brakuje legitymacji czynnej do niniejszego sporu, jest o tyle słuszny, iż przez wadliwość zastępstwa pozwanej powódka w swych prawach nie doznała uszczerbku, a do ujmowania się za prawami pozwanej nie jest powołana, zwłaszcza, że wobec wygrania sporu głównego przez pozwaną ta przez wadliwe zastępstwo nie poniosła żadnej szkody.

Przy odmiennem zapatrywaniu wytworzyłaby się najprawdopodobniej taka sytuacja, że należyty zastępca pozwanej przy nowo w sprawie głównej podjętem postępowaniu zatwierdziłby działania procesowe zastępcy wadliwego, przez co by stosownie do przepisów §§ 6 i 7 p. c. skutki nienależytego zastępstwa uzdrowił, wobec czego cel, do którego powódka skargą nieważności zmierza, byłby tak i tak nieosiągnięty.

Gdy zaś naturalnem założeniem każdego środka prawnego, czy to zwykłego czy też nadzwyczajnego, jest naruszenie praw strony żalącej się, a powódka niczem tego naruszenia nie uzasadnia, ani też S. N. ze stanu sprawy takiego naruszenia dopatrzeć się nie może, żądanie skargi nieważności nie mogło odnieść korzystnego skutku.

Natomiast dalszy zarzut interwenjenta ubocznego, że skarga nieważności mylnie jest skierowana przeciwko masie spadkowej, gdyż Sąd powiatowy w Rawie Ruskiej jeszcze 8 listopada 1928, Lcz. A. IV. 463/27, wydał dekret dziedzictwa po pozwanej, jest nieuzasadniony, ileże skarga nieważności musi przyjąć stan sprawy taki, jaki zaistniał w sporze głównym, a tylko ma wykazać zaistnienie wymogów, w § 529 p. c. przewidzianych, i te tylko S. N. uprawniony jest rozpatrzyć.

Przy podjęciu sporu głównego strona pozwana lub interwenjent uboczny mogliby wystąpić z omawianym zarzutem. Tam byłoby miejsce na rozpatrzenie tego zarzutu.

418.

W sporze o wznowienie Sąd nie ma obowiązku ponawiać wszystkich dowodów, przeprowadzonych w sporze poprzednim, lecz może zużytkować akta poprzednio przeprowadzonych dowodów.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 16 września 1930. Rw. 2468/29.

Sąd Najwyższy w sporze Mendla L. przeciwko Abrahamowi i Szeindli P. o wznowienie postępowania, przeprowadzonego do L. cz. Cg. I. 612/23, nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 17 października 1928, Bc. III. 432/28/3, którym ten Sąd wskutek odwołania powoda zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Przemyślu z 14 lipca 1927, Cg. I. 24/27/7.

Uzasadnienie:

Powód zaskarża wyrok Sądu odwoławczego jedynie z przyczyny, w § 503 L. 2 p. c. wymienionej. Przyczyna ta jest nieuzasadniona.

Zapatrywanie powoda, że nieogłoszenie przez Sąd I instancji orzeczenia, dozwalającego wznowienia postępowania, jest istotną wadliwością postępowania dlatego, iż powód przez to został pozbawiony możliwości stawiania wniosków w sprawie głównej, jest dlatego błędne, gdyż nawet przy niepewności, czy Sąd I instancji dopuścił wznowienia, skoro ten Sąd przystąpił do rozprawiania w sprawie głównej, było obowiązkiem powoda przedstawić te wnioski, które uważał za potrzebne. Tego powód nie uczynił, gdyż, jak stwierdza protokół rozprawy z 2 czerwca 1927, ograniczył się do poprzednich zapodań.

Gdy ponadto powód ani w swem odwołaniu, ani też w rewizji nie przytacza, z jakimi wnioskami chciał w Sądzie I wystąpić, S. N. omówionego zarzutu uwzględnić nie mógł.

Nie uchybił też Sąd I instancji żadnemu przepisowi proceduralnemu przez to, że odczytał akta sporu głównego bez ponownego przesłuchania stron sporujących, gdyż nawet przy zmienionym składzie senatu Sąd procesowy może się w myśl § 412 ust. 2 p. c. zadowolić zużytkowaniem stwierdzonych aktami przeprowadzonych dowodów. Skoro zeznania stron sporujących złożone w celach dowodowych były już zaprotokółowane, a wznowienie postępowania miało jedynie na celu zużytkowanie aktów egzekucyjnych L. cz. E. IX. 2560/14 celem dostarczenia Sądowi I instancji substratu do ocenienia wiarygodności zeznań pozwanych, Sąd ten, dopuściwszy wznowienia postępowania, mógł się ograniczyć do odczytania wspomnianych aktów, co też faktycznie uczynił.

Wobec powyższego Sąd odwoławczy słusznie nie dopatrzył się w postępowaniu Sądu I instancji wadliwości, przewidzianej w § 496 L. 2 p. c.

Nieuzasadnionego zatem wniosku rewizyjnego o zniesienie zaskarżonego wyroku i zarządzenie

uzupełnienia postępowania S. N. uwzględnić nie mógł.

419.

Rozwód, orzeczony przez sąd sowiecki, nie ma w Rzeczypospolitej Polskiej mocy obowiązującej, jeżeli choćby jeden z małżonków był w czasie orzeczenia rozvodu obywatelem polskim.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 5 lutego 1931. R.w. 1805/30.

Zdzisław K., religji rzymsko-katolickiej, stały mieszkaniec miasta Warszawy, zawarł w 1901 w kościele katolickim w Warszawie związek małżeński z Wiktorją K. W 1903 otrzymał on posadę na kolejach państwowych w głębi Rosji i wyjechał tamże wraz z żoną. Wspólność małżeńska została w 1911 faktycznie między małżonkami uchylona. Mąż pozostał w głębi Rosji, żona powróciła na ziemię, należącą obecnie do Rzplitej. W marcu 1921 Zdzisław K. uzyskał na swe jednostronne żądanie przed Sądem sowieckim rozwód swego małżeństwa. Sprawa rozwodowa została przeprowadzona bez zawezwania żony, bawiącej poza granicami Rosji sowieckiej. W marcu 1922 Zdzisław K. powrócił do Polski i uzyskał posadę na polskich kolejach państwowych.

Przeciwko skardze Wiktorji K. o danie utrzymania Zdzisław K. zarzucił, że małżeństwo jego z Wiktorją K. zostało przez władze sowieckie rozwiązane. Sąd Okręgowy w Przemysłu (Cg. I. c. 530/28) oraz Sąd Apelacyjny we Lwowie (Bc. III. 151/30) nie uwzględniły tego zarzutu, Sąd zaś Najwyższy nie uwzględnił rewizji, wniesionej przez pozwanego.

Uzasadnienie:

Pozwany powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 3 i 4 p. c., jednak pierwszej z nich nie wywodzi według ustawy, gdyż nie podaje, które konkretne przesłanki ustaleń faktycznych wyroku S. A. są sprzeczne z aktami, a druga nie jest usprawiedliwiona.

Pozwany, chcąc wykazać, że w czasie otrzymania rozvodu (25 marca 1921) był obywatelem sowieckim, winien był przedstawić Sądowi procesowemu zaświadczenie właściwej władzy sowieckiej o takim swoim obywatelstwie. Pozwany temu obowiązкови nie uczynił zadosyć. Za takie po-

¹⁾ Przepis art. VI p. 4 traktatu ryskiego z 18 marca 1921, Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 300, wprowadzający dla żony prawo samodzielnego wyboru obywatelstwa na wypadek, jeżeli małżonkowie nie mogą się porozumieć co do wyboru obywatelstwa, nie jest w traktatach pokojowych postanowieniem zupełnie nowym. Rundstein w swem dziele: „Obywatelstwo i opcja w traktacie ryskim”, omawiając tę sprawę obszernie i szczegółowo (str. 49 i następne), zaznacza, że już praktyka francuska przy wykładni traktatu francusko-sardyńskiego z 24 marca 1860 r. stała na tym punkcie widzenia, iż żona posiada indywidualne prawo wyboru obywatelstwa. Również traktat turecko-bułgarski z 29 września 1913

świadczenie nie może w szczególności służyć pismo służby ruchu permskich kolei żelaznych z 3 grudnia 1921 Nr. 2/99779, które żadnej wzmianki o obywatelstwie sowieckim pozwanego nie zawiera. Takieże wzmianki brak także w świadectwie rozwodowym, wystawionem przez sędziego ludowego II. ucz. m. Jekaterynburga z 29 marca 1921 Nr. 487. Przedstawiony wreszcie przez pozwanego paszport bezterminowy, wydany przez komisariat policji warszawskiej I dzielnicy, z natury rzeczy — jako pochodzący od władzy niesowieckiej — nie nadaje się do stwierdzenia obywatelstwa sowieckiego. Pozwany nie podał także w toku sporu, za jakim paszportem wrócił z Rosji sowieckiej do kraju, a zwłaszcza, czy wrócił za paszportem sowieckim lub czy został z obywatelstwa sowieckiego zwolniony, jeżeli poprzednio to jego obywatelstwo było przez władzę sowiecką uznane.

Wywody pozwanego, jakoby mu na zasadzie przepisów traktatu ryskiego służyło obywatelstwo sowieckie, nie mogą być brane pod rozwagę, gdyż Sady powszechnie Rzplitej nie są powołane do rozpoznawania spraw o prawa do obywatelstwa sowieckiego.

Badania na temat posiadania przez pozwanego obywatelstwa sowieckiego są jednak w danej sprawie zbędne, gdyż rozwód, orzeczony przez władzę sowiecką, nie miałby nawet wówczas mocy prawnej przeciwko powódce, gdyby pozwany w czasie uzyskania rozvodu był obywatelem sowieckim. Nie wykazał bowiem pozwany, aby także powódka była w owym czasie obywatelką sowiecką. Przeciwnie, w rewizji sam wywodzi, że powódka opuściła go już w 1911, niespornem zaś jest, że powódka jeszcze przed 1921 — t. j. przed wejściem w moc traktatu ryskiego — powróciła na ziemię, wchodzące obecnie w skład Rzplitej, wobec czego w myśl przepisów p. 4 art. VI traktatu ryskiego sprawa jej obywatelstwa jest niezawisła od sprawy obywatelstwa jej męża ¹⁾ ²⁾. Nie będąc zaś obywatelką sowiecką, nie podlega ona w sprawach rozwodowych jurysdykcji Sądów sowieckich.

Jurysdykcji tej i zastosowania przeciwko powódce prawa sowieckiego nie uzasadniają zwłaszcza przepisy art. 17 prawa prywatnego międzynarodowego (ustawa z 2 sierpnia 1926, Dz. U. R. P. poz. 581), gdyż według tego artykułu właściwe są władze i prawo państwa, do którego małżonkowie należeli wspólnie w ostatnim czasie. Jest to w danym wypadku prawo rosyjskie, gdyż strony w cza-

ty turecko-grecki z 14 listopada 1913 uznały zasadę opcji indywidualnej, zastrzegając wstrzymanie biegu terminów opcyjnych dla nieletnich do chwili dojścia ich do pełnoletności.

Kodeks rosyjski o aktach stanu cywilnego, małżeństwie, rodzinie i opiece (zob. Zbiór pr. i rozp. 1918 Nr. 76—77, poz. 818) zerwał z zasadą, że żona przez zamążpójście nabywa obywatelstwo państwowe męża. Kodeks ten stanowi (§ 103), że jeżeli jeden tylko z małżonków jest obywatelem rosyjskim, zmiana obywatelstwa drugiego małżonka nastąpić może jedynie na podstawie osobno zgłoszonego przezeń życzenia, zgodnie z przepisami ogólnymi.

Ta zasada zupełnego wyłączenia wpływu zawarcia mał-

sie rozejścia się do imperjum rosyjskiego należały wspólnie, nie zaś prawo sowieckie, któremu tylko pozwany podlegał, nigdy zaś powódka. Przedłożone sowieckie orzeczenie rozwodowe nie powołuje się wcale na przepisy prawa rosyjskiego (tomu X Zводу praw).

Pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad nie została dotychczas zawarta jakakolwiek konwencja w sprawie wzajemnego uznania orzeczeń rozwodowych jednego państwa przez drugie państwo, Rzeczpospolita Polska nie ma więc umownego obowiązku prawnego do uznawania orzeczeń sądów sowieckich, dotyczących rozwodów w sprawach, w których choćby tylko jedna ze stron, jak w danym wypadku, jest bezspornie obywatelką polską, chociażby orzeczenie sądu sowieckiego odpowiadało prawu, obowiązującemu w miejscu wydania orzeczenia.

Również przepisy konwencji haskiej o uregulowaniu kolizyj ustawodawstw i jurysdykcji w zakresie rozwodu i rozłączenia co do stołu i łoża (Dz. U. R. P. 1929, poz. 595), nawet gdyby miały w sprawie niniejszej zastosowanie — co jednak wskutek nieprzystąpienia Z. S. R. do tej konwencji nie ma miejsca — nie uzasadniałyby uznania wyrzeczonego rozwodu, gdyż nie wykazano, aby przy wydaniu orzeczenia rozwodowego zastosowano się do przepisów art. VII konwencji o orzeczeniach zaocznych.

Z tych zasad odmówienie przez S. A. orzeczeniu rozwodowemu skutków prawnych w Rzeczypospolitej Polskiej nie może być uznane za błędne pod względem prawnym, chociaż motywy tej odmowy nie są pod każdym względem niewadliwe (np. co do rozróżniania obywatelstwa materialnego i formalnego).

Obojętne jest więc dla wyniku sprawy ustalenie, czy pozwany miał już w czasie uzyskania rozwodu zamiar obejścia polskich przepisów ustawowych i czy w tym zamiarze zaniechał dokonania opcji na rzecz obywatelstwa polskiego. Dlatego nie zachodzi oparta na rzekomej sprzeczności tych ustaleń z aktami przyczyna rewizyjna z § 503 L. 3 p. c.

Wywodom rewizji pozwanego, o ile się zwracają przeciwko wysokości przyznanej powódce alimentacji, nie można przyznać trafności, skoro

żeństwa na zmianę obywatelstwa została utrzymana ustawą sowiecką z 29 października 1924 o obywatelstwie w Unji sowieckiej (art. 5) (Zeitschrift für Ostrecht, 1926, zeszyt 1, str. 26).

Również późniejsza ustawa sowiecka z 13 kwietnia 1930 o obywatelstwie w Unji sowieckiej (Zeitschrift für Ostrecht 1930, zeszyt 7, str. 708) zachowuje zasadę, że jeżeli obywatel (ka) sowiecki (a) zawarł małżeństwo z osobą, posiadającą obce obywatelstwo, to każdy z małżonków zatrzymuje swą przynależność państwową. Zmiana obywatelstwa państwowego może być w tych przypadkach dopuszczona jedynie na życzenie małżonków. Odbywa się ona wówczas w postępowaniu uproszczonym, a uproszczenie polega na tem, że o przyjęciu do obywatelstwa sowieckiego orzeka powiatowy Komitet wykonawczy, podczas gdy w postępowaniu zwyczaj-

przyznana kwota nie dosięga nawet piątej części ustalonego przez S. A. uposażenia służbowego strony pozwanej (§ 44 rozp. R. M. z 8 lipca 1929, Dz. U. R. P. 1929 Nr. 57, poz. 447 oraz art. 47 i 48 ustawy z 17 lutego 1922, Dz. U. R. P. 1922 Nr. 21, poz. 164).

Powódka, zmierzając w rewizji swej do podwyższenia przyznanej jej alimentacji, powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c., jednak niesłusznie.

O ile przyczyny rewizyjnej z § 503 I. 2 p. c. powódka dopatruje się w tem, jakoby S. A. nie przeprowadził żadnych dowodów co do stosunków majątkowych pozwanego, ani co do stosunków osobistych stron, to zarzut ten nie jest trafny. Przeprowadzenie tych dowodów przez S. A. było bowiem zbędne, gdyż już Sąd pierwszej instancji przeprowadził te dowody tak przez zażądanie wywiadów u władz służbowych stron, jak i przez przesłuchanie stron.

Ustalenia S. A. o zaopatrzeniu powódki i uposażeniu pozwanego są zgodne z wywiadami urzędowymi, udzielonemi Sądowi przez władze służbowe stron.

Kwota alimentacji, przyznana powódce, nie może być uznana za polegającą na mylnej ocenie prawnej, gdyż powódka czerpie jeszcze obecnie dochody ze swej pracy zawodowej. Gdyby zatem pozwany nie miał nawet na swem utrzymaniu innych osób prócz powódki, nie byłoby narazie dostatecznej podstawy do podniesienia rat alimentacyjnych, przyznanych powódce przez S. A.

Z tych przyczyn nie uwzględniono żadnej z wniesionych rewizyj.

420.

Droga sądowa dla roszczeń pieniężnych urzędników państwowych, wynikłych z ich stosunku służbowego, jest obecnie także w b. dzielnicy pruskiej niedopuszczalna¹).

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 29 maja 1931. C. 335/30.

Powód, Michał L., który 7 lutego 1922 został zamianowany komisarzem ziemskim w Grudziądzu, został następnie dekretem Ministerstwa Reform

nem przyjęcie takie jest uzależnione od uchwały centralnego Komitetu wykonawczego.

Zaznaczyć wypada, że również ustawodawstwo amerykańskie stoi obecnie na stanowisku, iż zawarcie małżeństwa nie ma wpływu na zmianę obywatelstwa małżonków (ustawa z 22 września 1922).

²) W sprawie obywatelstwa polskiego obywateli b. Imperjum rosyjskiego por. orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 22 października 1929, L. R. 2484/27, ogłoszone w O. S. P. X. 254 i 429.

Db.

¹) Analogiczne orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego co do roszczeń emerytalnych zapadło 29 maja 1931 w sprawie III. 2. C. 386/30.

Rolnych w Warszawie z 10 grudnia 1924 na podstawie art. 116 ustawy z 17 lutego 1922 ze służby zwolniony. Uważając to zwolnienie jako bezprawne, domaga się powód zasądzenia Skarbu Państwa Polskiego na zapłacenie należących mu się za 1925 poborów służbowych w łącznej kwocie 3.999,74 zł. Pozwany wniósł o oddalenie żądania skargi, podnosząc przede wszystkim zarzut niedopuszczalności drogi sądowej. Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z 7 lipca 1927 skargę powoda oddalił, wychodząc z założenia, że droga sądowa, ze względu na prawno-publiczny charakter stosunku służbowego powoda, jest w danej sprawie niedopuszczalna. Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem z 5 kwietnia 1928 wyrok S. O. uchylił i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpatrzenia odesłał, wyrażając zapatrywanie, że droga sądowa dla pretensji powoda jest w zasadzie w myśl § 13 ustawy o ustroju Sądów powszechnych z 1877 dopuszczalna, jednak pod warunkami w ustawie z 24 maja 1861 wskazanymi, których zaistnienia S. O. nie badał. S. O. w Poznaniu wyrokiem z 18 kwietnia 1929 skargę powoda odrzucił, gdyż powód nie wykazał, by przed jej wniesieniem wyczerpał tok instancji administracyjnych, jak to ustawa z 25 maja 1861 wymaga. Wniesionego od tego wyroku odwołania S. A. w Poznaniu wyrokiem z 27 stycznia 1930 nie uwzględnił, wyrażając tym razem zapatrywanie, że droga sądowa jest w danym wypadku wogóle niedopuszczalną, gdyż tak ustawa z 24 maja 1861, jak również § 10 rozp. Rady Ludowej z 31 lipca 1919, zostały późniejszymi ustawami polskimi uchylone.

W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domaga się powód jego uchylenia i odesłania sprawy S. A. do ponownego rozpatrzenia i orzeczenia w myśl żądania skargi, twierdząc, że ustawa z 24 maja 1861 nie została dotąd uchyloną. Pozwany wniósł o oddalenie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Na czoło rozpoznawanej sprawy wysuwa się zagadnienie, czy droga sądowa jest dla roszczeń pieniężnych urzędników państwowych, wynikłych z ich stosunku służbowego, wogóle dopuszczalna, oraz czy ustawa pruska z 24 maja 1861 (zb. u. pr. str. 241), dopuszczająca tę drogę na terytorjum b. dzielnicy pruskiej nadal obowiązuje. Wobec spornych w tym względzie orzeczeń zarówno S. N. jak i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, komplet orzekający S. N. w niniejszej sprawie postanowił zgodnie z regulaminem S. N. poddać rozstrzygnięcie powyższego zagadnienia kompleto- wi z siedmiu sędziów, który na posiedzeniu z 27 maja 1931 rozstrzygnął je przecząco, wyrażając zasadę, że droga sądowa dla roszczeń pieniężnych urzędników państwowych, wynikłych z ich stosunku służbowego, jest obecnie także w b. dzielnicy pruskiej niedopuszczalna. Komplet z siedmiu kierował się przytem następującymi rozważaniami:

Stosunek służbowy urzędnika państwowego do

Państwa jest stosunkiem publiczno-prawnym i taki charakter mają także pretensje urzędników z tego stosunku pochodzące, a to bez względu na ich rodzaj, a więc także pretensje pieniężne, decydującem bowiem jest w tym względzie źródło ich pochodzenia. Ponieważ Sądy powszechne zarówno według ustawy niem. org. sąd. jak i polskiej o ustroju Sądów powszechnych powołane są w zasadzie do rozstrzygania sporów o roszczenia cywilne, czyli prywatno-prawne, przeto droga sądowa jest w zasadzie dla roszczeń urzędników z ich stosunku służbowego zamknięta. Dopuszczalność jej mogłoby się opierać jedynie w konkretnych wypadkach na wyraźnych przepisach ustawy. Takie przepisy zawierała pruska ustawa z 24 maja 1861. Odnosiła się ona oczywiście do stosunków służbowych urzędników pruskich unormowanych pruskimi ustawami i stanowiła integralną część praw i obowiązków tych urzędników z powyższych ustaw wynikających. Z chwilą, gdy Polska wytworzyła swój własny stan urzędniczy i unormowała własnymi ustawami, a w szczególności ustawą z 17 lutego 1922 poz. 164 Dz. U. R. P. jego stosunki służbowe, upadły tem samem dotyczące tej materji ustawy państw zaborczych, a z niemi także ustawa pruska z 24 maja 1861. To też już pierwszy ustawodawca polski na terytorjum b. dzielnicy pruskiej, Naczelna Rada Ludowa, normując stosunki służbowe urzędników na tem terytorjum w rozporządzeniu z 31 lipca 1919 i chcąc dla roszczeń urzędników z tych stosunków wynikających dopuścić drogę sądową, nie uczyniła z tego przez wyraźne lub domniemane utrzymanie w mocy ustawy z 1861, jakoby nadal obowiązującej, lecz drogą własnego wyraźnego przepisu zawartego w § 19 tegoż rozporządzenia. Jeżeli późniejsze ustawy urzędnicze tego postanowienia nie zawierają, nie można z tego wyciągnąć wniosku, by ustawodawca polski, normując całokształt stosunków służbowych urzędników, właśnie co do sposobu dochodzenia przez nich unormowanych temi ustawami praw pozostawił lukę, mającą być uzupełnioną sprzeczniemi ze sobą ustawami państw zaborczych i by w ten sposób do jednolicie przez siebie unormowanego ustroju urzędniczego wprowadził rozmyślne dzielnicowe rozbieżności. Przeciwnie należy przyjąć, że ustawodawca polski, nie zabierając w tym względzie głosu, nie chciał na korzyść urzędników odstąpić od ogólnej zasady prawnej, że roszczenia publiczno-prawne nie podlegają orzecznictwu Sądów powszechnych (zasady, która jeszcze przed wydaniem rozp. o ustroju Sądów powszechnych z 6 lutego 1928 także z § 13 niem. ustawy o org. sąd. wynikała) i nie uważał za stosowne wydawać dla roszczeń urzędniczych osobnych przepisów. Przemawia za tem akże ustawa z 3 sierpnia 1922 (poz. 400 Dz. U. R. P.) o N. T. A., jako jedynym organie uprawnionym do orzekania o legalności zarządzeń i orzeczeń władz administracyjnych. Wreszcie wynika to z § 1 art.

297 ust. 27 rozp. z 6 lutego 1928, w którym ustawodawca utrzymując niektóre postanowienia niem. ust. o org. sąd., § 9 tejże ustawy, dotyczący dopuszczalności drogi sądowej dla roszczeń pieniężnych sędziów, wyraźnie uchylił. Nie można zaś przypuszczać, by ustawodawca chciał własnie sędziów tej drogi pozbawić, natomiast pozostawił ją otwartą wszystkim innym funkcjonariuszom państwowym.

Stosując zaś powyższą zasadę w sprawie niniejszej, należało wyrok Sądu Apelacyjnego, nie uwzględniający odwołania powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu, odrzucającego jego skargę z powodu niedopuszczalności drogi sądowej, uznać za uzasadniony.

Z tych zasad, oraz ze względu na przepisy §§ 559, 561 i 97 u. p. c. S. N. skargę rewizyjną powoda na wyrok S. A. w Poznaniu z 27 stycznia 1930 oddala i nakłada na niego koszty postępowania rewizyjnego.

421.

Akty prawne, działywane przez pełnomocnika na zasadzie pełnomocnictwa, które zachowało swą moc po śmierci mocodawcy, wymagają zatwierdzenia Sądu opiekuńczego na równi z aktami prawnymi opiekuna, jeśli wśród spadkobierców mocodawcy są małoletni¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 29 maja 1931. C. 466/30.

27 lutego 1909 Józef M. i Marceli M., ówczesni współwłaściciele nieruchomości Katowice ul. Poprzeczna Nr. 17—19, ustanowili swym generalnym pełnomocnikiem brata swego Michała M., z tem, że udzielone pełnomocnictwo nie gaśnie przez ich śmierć. Na zasadzie powyższego pełnomocnictwa

¹⁾ Z tego, że w myśl przepisów kodeksu cywilnego skuteczność niektórych aktów prawnych, dokonanych przez opiekuna lub pozwanych zastępców małoletniego zależą od zatwierdzenia Sądu opiekuńczego, nie można wnioskować, że zatwierdzenie Sądu opiekuńczego jest konieczne także dla podobnych aktów prawnych pełnomocnika, powołanego do działania przez spadkodawcę na zasadzie udzielonego mu pełnomocnictwa, które zachowało swą moc także po śmierci spadkodawcy. Pełnomocnik taki nie jest ani opiekunem, ani prawnym zastępcą małoletnich. Jest z woli spadkodawcy, którą prawo uszanować nakazuje, właśnie pełnomocnikiem małoletnich w ramach udzielonego mu pełnomocnictwa i niema powodu odmawiać jego aktom prawnym tej skuteczności, jakaby miały akty prawne pełnomocnika, ustanowione go przez opiekuna za zgodą Sądu opiekuńczego. W tym przypadku zaś akty prawne pełnomocnika zatwierdzeniu Sądu opiekuńczego nie podlegają. Zresztą należy zauważyć, że zawarta w powyższem orzeczeniu zasada prawna w rzeczywistości nie tylko ogranicza lecz w wielu wypadkach pozabawia wprost pełnomocnictwo wszelkiego znaczenia, uniemożliwiając po śmierci spadkodawcy szybkie uregulowanie stosunków prawnych, co mocodawca przez udzielenie pełnomocnictwa pragnął osiągnąć. Stosując ściśle powyższą zasadę, odebrałoby się pełnomocnikowi swobodę ruchów nawet w przypadku, gdy spadkodawca nie pozostawił małoletnich

wydzierżawił Michał M. kontraktem z 4 marca 1925 znajdujące się w wspomnianej realności salę teatru wraz z przynależnościami wtórpozwanej, która następnie poddzierżawiła wpierwpozwanej. Powodowie, legitymując się, oprócz Józefa i Berty M., jako spadkobiercy Marcelego i Michała M. twierdzą w skardze, że kontrakt powyższy jest bezskuteczny, gdyż w czasie jego zawarcia Marceli M. już nie żył, a spadkobiercy jego byli naówczas nieletni, wobec czego kontrakt wymagał do swej skuteczności zatwierdzenia ze strony Sądu opiekuńczego, co jednak nie nastąpiło. Nadto powodowie mają prawo domagać się rozwiązania powyższego kontraktu, albowiem wtórpozwana podnajęła wynajęty lokal wbrew jego postanowieniom wpierwpozwanej. Na tej podstawie domagają się powodowie w skardze zasądzenia pozwanych na opróżnienie wynajętych lokali i wydanie należącego do nich inwentarza. Sąd Okręgowy orzekł w myśl żądania skargi. Od tego wyroku wniosła wpierwpozwana odwołanie, a w toku postępowania odwoławczego strona powodowa podniosła, że kontrakt z 4 marca 1925 jest także z tej przyczyny nieważny, ponieważ w czasie jego zawarcia jeden z mocodawców Michała M., Marceli M., już nie żył, a Michał M. nie występował w charakterze pełnomocnika jego spadkobierców, lecz działał imieniem zmarłego. Sąd Apelacyjny odwołania pozwanej nie uwzględnił. S. A. stanął na stanowisku, że Michał M. z powodu śmierci Marcelego M. mógł zawrzeć kontrakt jedynie w imieniu jego spadkobierców, których imiona i nazwiska powinny być z kontraktu widoczne. Kontrakt zawarty przez niego w imieniu Marcelego M. niema znaczenia prawnego. Zresztą do skuteczności tego kontraktu potrzebne było zatwierdzenie go przez Sąd opiekuńczy nieletnich spadkobierców Marcelego M. W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domaga się pozwana jego uchylenia i oddalenia żądania skargi lub przekazania sprawy S. A. do ponownego rozpatrzenia.

spadkobierców. Przy każdym akcie prawnym ostrożny kontrahent musiałby, — celem ustalenia skuteczności aktu, — żądać od pełnomocnika wykazania dokumentami, że wśród spadkobierców mocodawcy niema małoletnich. Stąd powstałyby nowe trudności, powodujące przewlekanie sprawy, a to nie da się przecież pogodzić z zadaniem pełnomocnictwa, które ma ono spełnić w życiu prawnem. Obawa w końcu, że usunięcie aktów prawnych pełnomocnika z pod kontroli Sądu opiekuńczego może narazić małoletnich na szkodę, nie może mieć znaczenia rozstrzygającego, gdyż z natury rzeczy przedmiotem aktów prawnych pełnomocnika mogą być przedmioty należące do spadku mocodawcy, a co do tego majątku spadkodawca mógł i tak wykluczyć ingerencję opiekuna i Sądu opiekuńczego przez zamianowanie wykonawcy testamentu. W ostateczności, gdyby zaszła potrzeba ochrony interesów małoletnich, to opiekunowi lub prawnemu zastępcy małoletnich dana jest możność odwołania pełnomocnictwa.

Z tych zasad trudno zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, zwłaszcza, że przekreśla ono, bez widocznej z wyroku konieczności, dorywcze orzecznictwo (Recht 1917 Nr. 1790; RG. 88, 345; 106, 185), uznane także przez naukę. (I.W. 1923. 833^o; Kipp-Wolf D. Familienrecht § 115¹, RGKKom. § 168 uw. 2, 1821 uw. 4 do Nr. 1 i n.).

Pozwana zarzuca, że nowe uzasadnienie żądania skargi w postępowaniu apelacyjnym stanowi niedopuszczalną zmianę skargi, a S. A., dopuszczając jej bez zgody pozwanej, naruszył tem samem przepis § 527 u. p. c. Podanie wyraźne w kontrakcie imion i nazwisk spadkobierców Marcelego M. nie było do jego ważności potrzebnem, zwłaszcza, że strony przy zawarciu kontraktu dobrze o tem wiedziały, że Marceli M. już nie żyje i że Michał M. działa imieniem jego spadkobierców. Również niepotrzebne było do skuteczności kontraktu zatwierdzenie go przez Sąd opiekuńczy nieletnich spadkobierców Michała M. Powodowie wnieśli o nieuwzględnienie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury, zważył, co następuje:

Pełnomocnictwo nie gaśnie z reguły przez śmierć mocodawcy, o ile to nie wynika z jego treści lub z natury stosunku prawnego, stanowiącego jego podstawę (§ 168 k. c.). W danej sprawie s. p. Marceli M. sam w udzielonem bratu swemu pełnomocnictwie wolę swą niewygaśnięcia tego pełnomocnictwa wskutek jego śmierci zaznaczył, a także stosunek prawny, z którego ono wynika, nie daje podstawy do przyjęcia podobnego ograniczenia. Niezgaśnięcie pełnomocnictwa przez śmierć mocodawcy znaczy tyle, że obowiązuje ono po jego śmierci spadkobierców, a to z woli spadkodawcy, bez potrzeby wyrażenia w tym względzie woli ze strony spadkobierców przez jego zatwierdzenie lub uznanie. Obowiązuje ono zatem i takich spadkobierców, którzy w czasie śmierci mocodawcy w myśl §§ 104 i 105 k. c. do prawnie skutecznego wyrażenia swej woli wogóle byli niezdolni. Należy jednak odróżnić sam fakt mocy obowiązującej udzielonego przez spadkodawcę pełnomocnictwa, to jest uprawnienia pełnomocnika do działania w imieniu ich od skuteczności dokonanych przez niego na tej zasadzie czynności. Skoro pełnomocnik po śmierci mocodawcy występuje nie imieniem tego ostatniego, lecz w imieniu jego spadkobierców, czynność jego w tym charakterze dokonane nie mogą mieć większego znaczenia, jak gdyby dokonane były przez spadkobierców lub ich ustawowych zastępców i jeżeli ci ostatni podlegają w tych czynnościach ustawowym ograniczeniom, niema żadnej podstawy do przyjęcia, by tym ograniczeniom nie podlegał także ich pełnomocnik.

Przedmiotem sporu w danej sprawie jest zawarty między stronami kontrakt dzierżawy z 4 marca 1925, dotyczący, jak z treści jego wynika, co nie było między stronami sporne, wydzierżawienia przez powodów znajdującego się w ich nieruchomości przedsiębiorstwa kinowego. Kontrakt taki, gdyby go zdziałali małoletni spadkobiercy s. p. Marcelego M. lub ich ustawowy zastępca, wymagałby w myśl § 1822 L. 4 k. c. do swej skuteczności zatwierdzenia ze strony Sądu opiekuńczego. Wymóg ten nieodpadł przez to, że kontrakt za-

wał imieniem tychże małoletnich nie ich zastępca ustawowy, lecz ustanowiony przez spadkodawcę pełnomocnik. Wobec tego, że takie zatwierdzenie w danej sprawie nie nastąpiło, słusznie S. O. i podzielający jego zapatrywanie S. A. odmówił w mo- wie będącemu kontraktowi skuteczności prawnej.

422.

Układ przymusowy, prawomocnie potwierdzony, jest skuteczny dla i przeciwko wszystkim wierzycielom, uczestniczącym w znaczeniu § 33 niemieckiego rozporządzenia o nadzorze sądowym, jeśli byli umieszczeni przez dłużnika w spisie wierzycieli, chociażby nie wszystkie ich roszczenia były podane przez dłużnika lub podane w sumie niższej, niż rzeczywiście im przysługują¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego
z 13 marca 1931. C. 451/30.

Bankowi Depozytowemu przysługiwały do Banku Handlowego pretensje w ogólnej wysokości 5073,70 dolarów ameryk. i 317,20 zł. 12 września 1925 nad majątkiem Banku Handlowego został zarządzony nadzór sądowy, zakończony układem, który stał się prawomocny 5 lutego 1927. Bank Depozytowy nie składał żadnego oświadczenia co do układu. Ze względu na to, że pozwany bank oświadczył, iż swe długi w walutach obcych, płatne w myśl układu, zapłaci nie według kursu dnia zapłaty, lecz według kursu dnia, w którym zarządzono nadzór sądowy, co, zdaniem strony powodowej, jest niesłuszne i sprzeciwia się ustawie, tudzież ze względu na to, że do spisu długów nie wciągnięto kilku pretensyj strony powodowej na ogólną sumę 2100 dolarów, strona powodowa w skardze z 3 października 1927 żądała orzeczenia, że pozwany bank winien zapłacić natychmiast 31,72 zł. z 8^o/_o i 507,37 dolarów z 2^o/_o od 5 lutego 1927 oraz 5 listopada 1927, 5 lutego, 5 maja, 5 sierpnia i 5 listopada 1928, 5 lutego i 5 maja 1929 po 31,72 zł. z 8^o/_o i po 507,37 dolarów z 2^o/_o od 5 lutego 1927, wreszcie 5 sierpnia 1928 63,44 zł. z 8^o/_o i 1014,74 dolarów z 2^o/_o od 5 lutego 1927 do 5 sierpnia 1928, a począwszy od 5 sierpnia 1928 z odsetkami w wysokości każdorazowej stopy dyskontowej Banku Polskiego, tudzież żądała ustalenia, że zapłata sum w walucie zagranicznej oznaczonych ma nastąpić według kursu giełdy warszawskiej w dniu zapłaty.

Strona pozwana żądała oddalenia skargi.

Sąd Okręgowy zasądził stronie powodowej od pozwanego banku 2100 dol. z 15^o/_o od 3 sierpnia 1925 do 28 lutego 1927 i 10^o/_o od 1. marca 1927 w wartości złotych według kursu urzędowego giełdy warszawskiej w dniu zapłaty, a resztę żądań strony powodowej oddalił, orzekając, że koszty sporu znoszą się wzajemnie.

¹⁾ Por. orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) w sprawie Rw. 2295/30, ogłoszone w O. S. P. X. 404.

Obie strony odwołały się od powyższego wyroku do instancji apelacyjnej: strona powodowa z wnioskiem o zmianę wyroku w części oddalającej żądanie skargi i o zasądzenie dalszych 8921,10 zł. z 10% od 5 lutego 1927, strona pozwana o zmianę wyroku w części zasądzającej i o oddalenie skargi, o ile żądanie przekracza 2100 dolarów z ustawowymi odsetkami od 3 sierpnia 1925 do 12 września 1925 i od 31 marca 1927 w wartości złotych według kursu urzędowego giełdy warszawskiej w dniu 12 września 1925.

Sąd Apelacyjny oddalił odwołanie strony powodowej, a w częściowym uwzględnieniu odwołania strony pozwanej orzekł, że ustęp zasądzający wyroku S. O. zmienia się w ten sposób, że odsetki wynoszą 2% od 5 lutego 1927 do 5 sierpnia 1928, a 10% od 5 sierpnia 1928, co do kosztów postępowania S. A. orzekł, że każda strona ponosi koszty swego odwołania.

Odwołanie strony powodowej S. A. oddalił na tej podstawie, że zdaniem Sądu z przepisu § 41 L. 3 rozp. o nadz. sąd., powołującego się na § 20 tegoż rozp., tudzież z przepisu § 36 tegoż rozp. i § 69 ord. konk. należy wnioskować, że pretensje w obcej walucie należy przeliczać według kursu z tego dnia, w którym zgłoszony został wniosek o zarządzenie nadzoru.

Odwołanie strony pozwanej S. A. również uznał za nieuzasadnione, ponieważ pretensje strony powodowej, z których składa się zasądzona suma 2100 dolarów, nie były objęte postępowaniem układowym, przeto w myśl § 60 ust. 1 zd. 2 rozp. o nadz. sąd strona powodowa może dochodzić ich w pełnej wysokości.

Przyznane przez S. O. powodowej stronie odsetki S. A. obniżył, ponieważ S. O. przyznał jej więcej odsetek, niż żądała w swej skardze.

W skardze rewizyjnej strona pozwana wnosi o uchylene wyroku S. A. w części, oddalającej jej odwołanie i orzekającej o kosztach, o zmianę wyroku S. O. i o oddalenie skargi powodowej, o ile zasądzono ponad 2100 dolarów z ustawowymi odsetkami od 3 sierpnia 1925 do 12 września 1925 i od 31 marca 1927 w złotych według kursu giełdy warszawskiej z 12 września 1925 oraz o nałożenie na stronę pozwaną kosztów sporu w I instancji w 4/15, a na stronę powodową kosztów sporu w I instancji w 11/15 oraz kosztów sporu II i III instancji w całości. Strona pozwana zarzuca, że S. A. naruszył § 60 rozp. o nadz. sąd., mylnie interpretując zdanie 2 ustępu 1 tego przepisu, wskutek czego niesłusznie zasądził pretensję według kursu w dniu zapłaty i przyznał odsetki za czas trwania nadzoru oraz w każdym razie niesłusznie podzielił koszty z naruszeniem § 92 p. c.

Strona powodowa wniosła o oddalenie skargi rewizyjnej.

Sąd Najwyższy, rozpoznając po wysłuchaniu zdania przedstawiciela Prokuratury sprawę w granicach skargi rewizyjnej, zważył co następuje:

§ 60 ust. 1 zd. 2 rozp. o nadz. sąd. z 14 grudnia 1916 brzmi „Unberührt bleiben die Ansprüche der Gläubiger, die in den von dem Schuldner vorgelegten Verzeichnissen nicht aufgeführt sind“. To zdanie, wzięte w oderwaniu od innych przepisów tegoż rozporządzenia, może być zrozumiane dwójako: w ten sposób, że słowo „die“ w zdaniu określającym odnosi się do słów „der Gläubiger“, albo też w ten sposób, że to słowo „die“ odnosi się do „die Ansprüche“. Jednak już z tego względu, że jeżeliby słowo „die“ odnosiło się do słów „die Ansprüche“, to słowo „der Gläubiger“ mogłoby być bez zmiany znaczenia zdania opuszczone, a więc byłoby zbędne, należy przyjąć, że słowo „die“ odnosi się do bezpośrednio poprzedzającego je słowa „der Gläubiger“. Takie rozumienie wyżej cytowanego zdania popiera zestawienie go ze zdaniem pierwszym tegoż ustępu § 60. Zdanie to brzmi: „Der rechtskräftig bestätigte Vergleich ist wirksam für und gegen alle beteiligten Gläubiger auch wenn sie in dem Verfahren Erklärungen nicht abgegeben oder gegen den Vergleich gestimmt haben“. Jest to wyraźne postanowienie, że układ przymusowy obowiązuje wszystkich uczestniczących wierzycieli (alle beteiligten), niezależnie od tego, czy składali jakiegokolwiek oświadczenie w ciągu postępowania, t. j. niezależnie od tego, czy faktycznie brali udział w postępowaniu, czy też udziału w postępowaniu nadzorcem i układowym wcale nie brali. Pojęcie „uczestniczących“ (beteiligten) określa § 33 w związku z §§ 4 i 13 rozp., są to wszyscy osobiści wierzyciele dłużnika, mający roszczenie prawno-majątkowe do niego, z wyjątkiem wymienionych w §§ 13 i 33. Cytowane zaś wyżej zdanie drugie, o którego interpretację toczy się między stronami spór, wymienia wyjątek z zasady, ustanowionej w zdaniu 1-szem, pozostają nienaruszone roszczenia tych wierzycieli, którzy nie byli umieszczeni w spisach, złożonych przez dłużnika. Tych wierzycieli układ przymusowy nie obowiązuje, dla nich nie jest on skuteczny.

Za takim pojmowaniem ustępu 1-ego § 60 rozp. przemawia nie tylko logiczna jego wykładnia, lecz także i porównanie i zestawienie tego przepisu z innymi postanowieniami rozporządzenia, oraz ratio legis.

Według § 20 rozp. dłużnik winien przy wniosku o zarządzenie nadzoru sądowego złożyć spis wierzycieli z podaniem ich adresów, przedstawienie stanu majątkowego w formie przeciwstawienia poszczególnych pozycji aktywów i pasywów i, jeżeli jest kupcem, ostatni bilans. Spis wierzycieli powinien obejmować wszystkich wierzycieli dłużnika, nie wyłączając tych, których postępowanie nie dotyka, oraz tych, których roszczeń nie uznaje.

W myśl § 34 układ przymusowy musi dawać równe prawa wszystkim uczestniczącym w znaczeniu § 33 wierzycielom z wyjątkami, wymienionymi w tymże § 34.

§ 50 postanawia, że Sąd może zażądać od dłużnika złożenia przysięgi, że podał swój majątek i swych wierzycieli według najlepszej wiedzy. § 62 postanawia, że ugoda jest częściowo skuteczna nawet względem wierzycieli, których postępowanie o nadzorze dotyka, lecz którzy nie uczestniczą (nicht beteiligt) w postępowaniu układowym.

Wreszcie w myśl § 64 każdy uczestniczący wierzyciel, zachowując nabyte układem prawa, może „zaczepić” ugodzony opust lub odroczenie w wypadkach, gdy układ doszedł do skutku wskutek oszustwa lub jeżeli prawa wierzycieli, dotkniętych układem, są narażone wskutek dochodzenia roszczenia wierzyciela, w myśl § 60 ust. 1 zd. 2 niedotkniętego układem (durch die Geltendmachung des Anspruchs eines nach § 60 Abs. 1 Satz 2 durch den Vergleich nicht betroffenen Gläubigers).

Wszystkie wyżej cytowane przepisy kładą nacisk na „uczestniczących wierzycieli”; wymaga się złożenia spisu wierzycieli, równe prawa muszą być dane wszystkim uczestniczącym wierzycielom, wreszcie § 64 już wyraźnie i dokładnie w ust. 1 pod liczbą 2 wspomina nie o roszczeniu, lecz o wierzycielu, którego nie dotyka układ w myśl § 60 ust. 1 zd. 2 rozp., t. j. właśnie przepisu, o którego wykładnię toczy się spór. § 64 wyraźnie więc potwierdza, że zaimek „die” w zd. 2 ust. 1 § 60 odnosi się do słów „der Gläubiger”.

Istota i właściwości postępowania, unormowanego w rozporządzeniu o nadzorze sądowym, również przemawiają za wyżej przyjętą wykładnią zd. 2 ust. 1 § 60.

W myśl § 18 ogłoszenia publiczne są wykluczone. Wierzyciele nie mają obowiązku zgłaszania swych roszczeń do dłużnika, ulegającego nadzorowi. Tylko dłużnik ma obowiązek złożenia spisu wszystkich swoich wierzycieli; ten spis jest podstawą postępowania układowego i głosowania nad układem. Według tego spisu Sąd obowiązany jest zawiadomić wszystkich wymienionych w spisie wierzycieli o zarządzeniu nadzoru i wyznaczonym przez Sąd nadzorczy (§ 22), a w razie wyznaczenia terminu do rozpoznania wniosku układowego, Sąd doręcza odnośną uchwałę wszystkim wierzycielom, nawet tym, którzy w myśl § 33 ust. 2 nie uczestniczą w postępowaniu układowym, a wierzycielom uczestniczącym także i wniosek układowy dłużnika (§ 44). Wskutek tych zawiadomień wierzyciele, umieszczeni w spisie, złożonym przez dłużnika, mogą wziąć udział w dalszym postępowaniu i bronić swych praw. Wierzyciele, nie umieszczeni w spisie, nie mają możliwości wzięcia udziału w dalszym postępowaniu, w szczególności w postępowaniu układowym i zaskarżyć układ (§ 59). Wskutek tego rozporządzenie słusznie postanowiło, że układ nie może dotyczyć ich roszczeń. Natomiast niema słusznej podstawy do nadania tego samego przywileju roszczeniom wierzycieli, którzy zostali umieszczeni w spisie i mieli możliwość wzięcia udziału w postę-

powaniu układowym, chociażby niektóre ich roszczenia zostały całkowicie lub częściowo pominięte przez dłużnika.

Postępowanie nadzorcze i układowe nie zawiera przepisu analogicznego do § 145 ord. konk. i nie ma na celu ustalenia roszczeń wierzycieli do dłużnika. Jak wynika z §§ 46 i 47, w terminie układowym ustala się tylko prawo głosu; samo roszczenie może pozostać spornym; rozstrzygnięcie Sądu, czy głos wierzyciela zakwestjonowanej pretensji jest skuteczny, ogranicza się tylko do prawa głosu, jak to wyraźnie postanawia § 47 ust. 2 zd. ost. W tym wypadku, gdy ani dłużnik, ani żaden uczestniczący wierzyciel, ani osoba dozoru nie sprzeciwili się roszczeniu wierzyciela, w spisie wierzycieli uwidocznia się, że roszczenie zostało uznane. Jeżeli pretensja pozostała sporną, lecz układ został zawarty i zatwierdzony prawomocnie przez Sąd, to mimo nieuznania pretensji wierzyciela układ go obowiązuje, jak to wyraźnie postanawia § 60, w tym znaczeniu, że wierzyciel może dochodzić sądownie swego roszczenia tylko w granicach zakreślonych układem. Różnica między uznaniem a nieuznaniem roszczeniem dla wierzyciela jest ta, że prawomocnie zatwierdzony układ w połączeniu z wyciągiem ze spisu wierzycieli jest tytułem egzekucyjnym do wyegzekwowania pretensji, oznaczonej w spisie jak uznanej; do wyegzekwowania zaś pretensji nieuznanej wierzyciel musi uzyskać w drodze zwykłej tytuł egzekucyjny. Poza to uznanie pretensji nie ma znaczenia, jakie ma ustalenie pretensji w postępowaniu konkursowym w myśl § 145 ord. konk.; i tak dłużnik może wystąpić z zarzutami przeciw uznanej pretensji, dopuszczalnymi w myśl ogólnych przepisów, jak i wierzyciel może dochodzić pretensji wyższej, aniżeli uznana na ogólnych zasadach, zatwierdzony jednak układ w obu wypadkach wiąże wierzyciela.

Z powyższych zasad wynika, że decydującym w kwestji skuteczności prawomocnie zatwierdzonego układu dla wierzyciela jest fakt umieszczenia wierzyciela w spisie i umożliwienie mu przez to wzięcia udziału w postępowaniu układowym i obrony swych praw, a nie dokładne lub wyczerpujące podanie jego roszczeń.

Jeżeli wierzyciel weźmie udział w postępowaniu układowym, to w razie niepodania wszystkich jego pretensji lub podania ich w mniejszej sumie, niż rzeczywista, wierzyciel może sprostować podanie dłużnika, poczem to sprostowanie albo będzie uznane, albo pozostanie sporne. Jeżeli uczestniczący w myśl § 33 wierzyciel nie bierze udziału w rozprawie układowej i nawet nie wie, czy dłużnik podał jego wszystkie pretensje w należytej wysokości, to, nie składając żadnego oświadczenia, mimo zawiadomienia go o terminie i o treści projektu układu, tem samem zgadza się, że przy głosowaniu za układem będzie uważany w myśl § 37 rozp. za głosującego przeciw układowi z tą sumą swych roszczeń, jaka będzie podana lub uznana w terminie

układowym. Niema żadnej uzasadnionej przyczyny do rozróżnienia wypadku, gdy dłużnik w terminie zaprzeczył roszczeniu, zgłoszonemu przez wierzyciela, które wskutek tego pozostało spornem, od wypadku, gdy dłużnik, nie uznając jakiegokolwiek roszczenia wierzyciela, nie poda go w spisie, przy czem musi pozostać obojętne, czy nie uznaje roszczenia słusznie lub niesłusznie lub czy nie podał go z takiej lub innej przyczyny, gdyż samo niepodanie roszczenia oznacza nieuznanie jego, a Sąd w postępowaniu układowem nie może rozstrzygać o zasadności i słuszności roszczenia. Nie może mieć również znaczenia możliwe nieumieszczenie roszczenia wierzyciela przez przeoczenie, gdyż tak samo może zdarzyć się, że dłużnik i w terminie układowym nie zna roszczenia przez przeoczenie lub zapomnienie. Nie może mieć pod tym względem znaczenia nawet możliwość, że dłużnik nie umieścił jakiegokolwiek roszczenia celem zmniejszenia ogólnej sumy pasywów i umożliwienia w ten sposób zatwierdzenia układu. Wierzyciel ma prawo i możność obrony swych praw i interesów. W razie zatwierdzenia układu, osiągniętego wskutek niepodania roszczenia wierzyciela, może on wnieść natychmiastowe zażalenie, uwiarygodniwszy swe roszczenie, co odracza skuteczność układu (§ 59), a w razie, gdy układ był skutkiem oszustwa — zaczepić ustanowione układem ulgi dla dłużnika (§ 64). Z postanowienia § 64 wynika jednak, że nawet w razie oszustwa wierzyciel może zaczepić układ tylko wtedy, gdy bez zawinienia nie był w stanie podstawę zaczepienia podnieść już w postępowaniu układowym. Tem mniej może wierzyciel kwestjonować układ z powodu opuszczenia jego pretensji, jeżeli w spisie wierzycieli był umieszczony i nie skorzystał ani z prawa wzięcia udziału w terminie układowym, ani z prawa wniesienia zażalenia.

Powyższe rozważania doprowadzają do wniosku, że przywilej nadany wierzycielom nieumieszczonym przez dłużnika w spisie, jest ekwiwalentem pozbawienia go możności obrony swych praw i interesów w postępowaniu układowym. Tej możliwości obrony ustawa nadaje tak ważne znaczenie, że pozostawia w mocy nawet układ, będący skutkiem oszustwa, jeżeli się okaże, że wierzyciele mieli możność podnieść zarzut oszustwa już w postępowaniu układowym, lecz zaniechali tego. Należy zatem uznać, że w myśl § 60 rozp. o nadz. sąd. układ przymusowy, prawomocnie zatwierdzony, jest skuteczny dla i przeciw wszystkim uczestniczącym w znaczeniu § 33 wierzycielom, jeżeli byli umieszczeni przez dłużnika w spisie wierzycieli, choćby nie wszystkie ich roszczenia były podane przez dłużnika lub podane w niższej sumie, niż rzeczywiście im przysługiwały.

Zarzut skargi rewizyjnej jest przeto uzasadniony. S. A. bowiem oparł swój wyrok na zasadzie, że pretensja powoda w wysokości 2100 dolarów nie była objęta postępowaniem układowym, choć sam powód był umieszczony w spisie wierzycieli. We-

dług przyjętej wyżej zasady postępowanie układowe obejmuje nie pretensje, których wcale nie ustala, lecz uczestniczących wierzycieli; postanowienia układu odnoszą się także do pretensyj, nieumieszczonych w wykazie, o ile te pretensje nie są wyjęte z pod działania układu w myśl §§ 13, 33 w związku z § 62 rozp. o nadz. sąd.

Wyrok S. A. musi być zatem wskutek naruszenia § 60 ust. 1 cyt. rozp. uchylony. Ponieważ należy zastosować postanowienia układu i przepisy § 36 rozp. o nadz. oraz § 69 ord. konk. do spornej pretensji strony powodowej w wysokości 2100 dolarów i przeliczyć na złote według kursu dolara w dniu wdrożenia postępowania nadzorczego, który należy ustalić, sprawa musi być przekazana do ponownej rozprawy.

423.

Dłużnik, który opłacał odsetki umowne wyższe, niż je pobierać zezwalają obowiązujące przepisy, może żądać zwrotu nadwyżki lub policzyć ją na pożyczony kapitał.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 1 kwietnia 1931. C. 413/30.

Powód pożyczyl pozwanemu na cele jego przedsiębiorstwa 29000 koron czeskich i 3000 zł. Za udzielenie tej pożyczki płacił pozwany powodowi stosownie do treści pisemnego rewersu miesięcznie 386 zł., później po upłaceniu długu o 1000 zł. — 346 zł. miesięcznie tytułem udziału powoda w zyskach. Od 1 lipca 1928 zaprzestał pozwany tych zapłat i odmówił żądaniu powoda o zwrot pożyczki z tem uzasadnieniem, że pod udziałem w zyskach kryła się umowa o odsetki, przekraczające dopuszczalne normy ustawowe, że kwoty zapłacone ponad tę miarę potrąca pozwany z wierzitelności powoda, a pozostała reszta w sumie 2606.68 zł. złożył do depozytu. Powód przecząc pozorności o udział w zyskach wniósł o zasądzenie pozwanego na zapłacenie mu 25000 koron czeskich i 2000 zł. jednorazowo, zaś od 1 lipca 1928, aż do zapłaty sum powyższych po 346 zł. miesięcznie. Pozwany wniósł o oddalenie skargi. Sąd Okręgowy zasądził pozwanego na zapłacenie powodowi 2203.32 zł. z ustawowemi odsetkami od 30 czerwca 1928 co do reszty zaś skargę oddalił, wywodząc, że strony pod określeniem „udział w zyskach” miały w rzeczywistości na myśli płacenie odsetek w wysokości 48% rocznie, że umowa stron była zatem w myśl rozp. z 29 czerwca 1924 (Dz. U. poz. 574) w części przekraczającej 24% rocznie nieważna, wobec czego nadwyżki płacone ponad tę normę może pozwany potrącić z kapitału, tak iż przy uwzględnieniu sumy złożonej do depozytu, pozostaje na dobro powoda kwota mu przysądzona. Wyrok ten zaskarżyły obie strony odwołaniem. Powód wniósł o uwzględnienie żądania jego w całej pełni, pozwany zaś z uwagi na to, że stopę

najwyższych dopuszczalnych odsetek umownych obniżyły późniejsze przepisy do 20 względnie 15^o/_o, o zasądzenie go na zapłatę tylko 373.37 zł. Nadto żądały obie strony oddalenia odwołania przeciwnika. Sąd Apelacyjny oddalił odwołanie pozwanego. Na odwołanie powoda zasądził pozwanego na zapłacenie powodowi żadanego kapitału z odsetkami 10^o/_o od 1 sierpnia 1928, zresztą skargę oddalił. Wywodzi, że słusznie ocenił S. O. postanowienie co do udziału w zyskach jako umowę o odsetki w wysokości 48^o/_o, że jednak według rozp. z Dz. U. poz. 574/24, 372/26 i 474/27 stosować należy w wypadku takim odsetki w wysokości ustawowej a nie umownej a nadto niedopuszczalne jest potrącanie zapłaconych nadwyżek z kapitału, skoro obie strony wiedziały o zakazie pobierania odsetek w wysokości umówionej i żądaniu zwrotu stoją stąd na przeszkodzie przepisy §§ 814 i 817, 307, 309 k. c. Powodowi należy się więc kapitał z odsetkami ustawowemi od dnia, gdy pozwany zaprzestał je płacić czyli od 1 sierpnia 1928, jak to pozwany twierdzi a powód nie zaprzecza.

W rewizji swej wnosi pozwany o uchylenie zacepionego wyroku i oddalenie skargi ewentualnie przekazanie sprawy zpowrotem do instancji odwoławczej. Zarzuca naruszenie §§ 374, 378, 814, 817 k. c. z tem uzasadnieniem, że kwota złożona do depozytu umorzyła roszczenie powoda i że żądanie zwrotu nadpłaconych kwot nie wyklucza świadomości o braku zobowiązania, gdy chodzi o umowę zabronioną i nieważną. Powód wnosi o oddalenie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył co następuje:

S. A. pojmuje błędnie stosunek § 817 k. c. do § 814 k. c. i do § 1 rozp. Prez. Rzp. z 29 czerwca 1924 § 817 ma obok § 812 k. c. samodzielne znaczenie, doznaje zatem zastosowania i wówczas, gdy żądanie zwrotu z § 812 wykluczone jest wskutek § 814. Według § 817 zd. 2 odmawia zaś ustawa prawa do żądania zwrotu w tych wypadkach, w których świadczącego tak samo jak odbierającego spotyka zarzut uchybienia ustawowemu zakazowi. § 1 rozp. z 29 czerwca 1924 zabrania tymczasem wymawianie sobie i pobieranie odsetek ponad ściśle określoną miarę nie obejmuje natomiast swym zakazem ich przyrzekania lub płacenia. O uchybieniu zatem o którym mówi § 817 k. c., po stronie zobowiązującego się i świadczącego dłużnika nie może być mowy. Gdy więc zachodzą jedynie warunki § 817 zd. 1 k. c., ma pozwany wobec powoda pretensję do zwrotu odsetek uiszczonych ponad ustawową granicę i może w drodze potrącenia ich uwolnić się od swego zobowiązania do zwrotu wypożyczonego kapitału.

Błędnie przyjmuje również S. A., że wskutek przekroczenia miary przepisanej ustawą policzone być winny odsetki w wysokości ustawowej. Rozporządzenie z 29 czerwca 1924 pozbawia skuteczności

umowę stron tylko w części niedozwolonej. Wobec tego pozostaje podstawą roszczenia odsetkowego w dalszym ciągu umowa z tą tylko zmianą, że pod względem wysokości stopy procentowej miarodajną staje się maksymalna miara dopuszczona w rozporządzeniu z 29 czerwca 1924 i w późniejszych przepisach zmieniających to rozporządzenie.

Jak dalece pozwany wskutek potrącenia roszczenia o zwrot nadmiernie pobranych odsetek i złożenia depozytu sądowego kwoty 2606.68 zł. uwolnił się od swego zobowiązania, wykażą szczegółowe ustalenia rachunkowe. Dla dokonania ich okazuje się przy uchyleniu zaskarżonego wyroku konieczne przekazanie sprawy zpowrotem do instancji odwoławczej.

Co do zarzutu rewizji dotyczącego naruszenia §§ 374, 378 u. c. zauważa się przytem, że złożenie pieniędzy do depozytu sądowego ma skutek wygaśnięcia zobowiązania wówczas tylko, gdy zachodzą ustawowe warunki zdeponowania, zatem gdy wierzyciel znajduje się w zwłoce przyjęcia. Ponieważ zaś wierzyciel zapłał częściowych przyjmować nie potrzebuje nie popadłby powód wskutek nieprzyjęcia kwoty 2606.68 zł. w zwłokę, jeżeli suma ta nie pokrywała w całej pełni jego pretensji.

424.

Rewizji nie można opierać na zarzucie obrazy prawa zagranicznego, chociażby jego przepisy były równobrzmiące z prawem, obowiązującym na obszarze Polski.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 10 kwietnia 1931. C. 412/30.

Pozwany dokonał w filii Wiener Bankverein w Morawskiej Ostrowie subskrypcji austriackich pożyczek wojennych w łącznej wysokości 41538.32 koron, na co wpłacił 4879.50 koron. Resztę 36658.82 kor. uregulował bank w ten sposób, że obciążył pozwanego pożyczką lombardową pod zastaw subskrybowanych papierów. Powodowa firma, w którą przekształcił się Wiener Bankverein, domagała się od pozwanego niepokrytej sumy w przerachowaniu 10^o/_o-owem czyli 1610,37 zł. oraz z ustawowemi odsetkami od 31 grudnia 1927, a nadto odsetek za czas poprzedni w kwocie 1517,89 zł. Pozwany wniósł o oddalenie skargi zarzucając, że nie wyraził nigdy zgody na udzielenie pożyczki, a nawet w wypadku przeciwnym powódka musiałaby się rozliczyć z nim co do nabytych walorów skonwertowanych ewentualnie na papiery czechosłowackie. Sąd Okręgowy orzekł w myśl wniosku powódki. Na odwołanie pozwanego Sąd Apelacyjny skargę oddalił. Wywodzi, że świadczenie subskrypcyjne nie uprawniało banku do udzielenia pozwanemu pożyczki. Działanie banku ma zatem znaczenie prowadzenia spraw bez polecenia, a skoro nie przysporzyło ono pozwanemu żadnych korzyści,

przeto powódka nie może żądać zwrotu nakładów. Pozwany zobowiązuje się do udzielenia pożyczki monarchji austriacko-węgierskiej zawarł z nią stosunek prawny z § 936 austr. k. c., który traci swą skuteczność z zmianą stosunków a zwłaszcza z utratą zaufania. Zatem zobowiązanie pozwanego wygasło, gdy po subskrypcji stosunki monarchji tej uległy oczywistemu i widocznemu pogorszeniu, podcinającemu wszelkie zaufanie.

W rewizji swej wnosi powódka o uchylenie za skarżonego wyroku i oddalenie odwołania ewentualnie przekazanie sprawy zpowrotem do instancji odwoławczej. Zarzuca naruszenie art. 360 nast. austr. k. h., § 1114 austr. k. c. z tem uzasadnieniem, że pozwany subskrybował pożyczkę, aby powódka zakupiła dla niego z urzędu papiery wartościowe, że zatem stosunek stron opiera się na komisie, skąd powódka uprawnioną była do wyłożenia potrzebnej gotówki, a pozwany zobowiązany jest do jej zwrotu, że wynika to również z postanowień ustawy cywilnej o poleceniu, które przy komisie mają pomocnicze zastosowanie, gdyż przyjąć należy, że w subskrypcji mieści się zlecenie do zakupu pożyczki wojennej, wreszcie że pozwany o wykonaniu został powiadomiony, a zastrzeżeń żadnych nie zgłosił mimo, że winien był to uczynić niezwłocznie. Pozwany wnosi o oddalenie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Powódka żali się na to, że S. A. błędnie ocenił stosunek stron, albowiem nie zachodzi działanie bez zlecenia, lecz komis. Powódka zarzuca więc naruszenie prawa materialnego, jak to zresztą sama w rewizji swej podkreśla. Prawem materialnym, które zostało zastosowane jest austriacka ustawa cywilna i handlowa z tej przyczyny, że czynności prawne, które tworzą podstawę skargi, zaszły na terytorjum państwa czecho-słowackiego. Wprawdzie ustawy obowiązujące w Polsce w byłej dzielnicy austriackiej są z ustawami zastosowanymi przez S. A. równobrzmiące. Mimo to uchodzić muszą przytoczone ustawy austriackie, o ile stosuje je S. A., jako zagraniczne. Czy bowiem ustawę ocenić należy jako krajową albo zagraniczną, o tem nie decyduje okoliczność, czy ma ona zastosowanie w kraju lub zagranicą, lecz autorytet państwa, które nadaje jej w zachodzącym wypadku moc obowiązującą. Skoro zatem w sporze niniejszym prawo austriackie czerpie sankcję ustawodawczą z suwerenności państwa czechosłowackiego, przeto uchodzić muszą one jako prawo zagraniczne. Z tej zaś przyczyny zarzucona obraza przepisów wchodzących w rachubę wobec § 549 p. c. nie podlega rozpoznaniu Sądu rewizyjnego, zaczem skarga rewizyjna powódki nie może odnieść żadnego skutku.

425.

Wierzyciel, który zaczyna obciążenie nieruchomości dłużnika hipoteką na rzecz osoby trzeciej, nie może z tytułu zaczepienia skarżyć o zezwolenie na skierowanie egzekucji do tejże hipoteki.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 1931. C. 69/31.

Powodowi przysługiwała pretensja pieniężna do pozwanego Maksymiljana T. w wysokości 5100 zł., na którą powód uzyskał wyrok w sprawie 2a. O. 309/24 Sądu Okręgowego w G. W czasie, gdy toczył się proces o tę pretensję, wtóropozwany, według twierdzenia powoda, zapisał na należących do niego idealnych połowach nieruchomości Wągrowiec K. 242 i k. 80 hipotekę zabezpieczającą w wysokości 40000 zł. w złocie na rzecz swej żony — wpierwpozwaney Bronisławy B. rzekomo z tytułu wniesionego przez nią posagu. Twierdząc, że pozwana Bronisława B. nie wniosła swemu mężowi żadnego posagu i nie miała żadnego tytułu prawnego do uzyskania hipoteki, powód „zaczepia” powyższy zapis hipoteki na podstawie § 3 L. 1 i 4 ust. z 21 czerwca 1879 jako uczyniony na niekorzyść wierzycieli i powołując się na bezskuteczność egzekucji z wyroku uzyskanego przezeń przeciw Maksymiljanowi B., wniósł w skardze z 24 marca 1927, uzupełnionej pismem z 10 października 1927: 1) o zasądzenie pozwaney Bronisławy B. na ścierpienie egzekucji, skierowanej przeciwko hipotece kaucyjnej, zapisanej dla tej pozwaney na nieruchomości Wągrowiec K. 242 i K. 80 na sumę 40000 zł. w złocie co do wszelkich pretensji powoda, wynikających z procesu O. 309/24 Sądu Okręgowego w G., 2) o zasądzenie pozwanego Maksymiljana B. na ścierpienie egzekucji przeciw małżonce i 3) o uznanie wyroku za kaucją za tymczasowo wykonalną.

Pozwani żądali oddalenia skargi, podnosząc, że pretensja powoda jest dostatecznie zabezpieczona, gdyż na podstawie uchwały aresztowej powód wpiisał na swoją rzecz hipoteki kaucyjne w wysokości 2500 i 3500 zł., wreszcie twierdząc, że pozwana Bronisława B. wniosła mężowi posag.

S. O. orzekł zgodnie z wnioskiem powoda.

W skardze apelacyjnej pozwani, wnosząc o uchylenie wyroku S. O. i o oddalenie skargi powoda, podnieśli, że nieruchomości Wągrowiec K. 80 w chwili zaczepienia wpisu hipoteki była już własnością Walerjana Ł., któremu została przewłaszczone 7 października 1927, a hipoteka w wysokości 40000 zł., ciężająca na niej, była spleciona w maju 1927 i kwit mazalny był już wystawiony.

Powód twierdził, że hipoteka na nieruchomości Wągrowiec K. 80 została wykreślona dopiero w marcu 1928.

Sąd Apelacyjny oddalił odwołanie pozwaných od wyroku S. O.

S. A. ustalił, że pozwany Maksymiljan B. podczas procesu niniejszego przewłaszczył nierucho-

mość K. 80 swemu teściowi Walerjanowi Ł., który rzekomo spłacił hipotekę w sumie 40000 zł. pozwanej Bronisławie B. i na podstawie kwitu hipoteka została wykreślona 25 maja 1928 roku. Na podstawie zeznań świadków S. A. ustalił, że pozwana Bronisława B. wniosła posagu ogólnej wartości 17.477 zł. 40 gr. i że reszta do sumy 40000 zł. w złocie jest zabezpieczona tytułem nieodpłatnym. Ponadto S. A. ustalił, że zachodzą warunki przewidziane w § 3 L. 1 i 4 ustawy o zacepieniu co do całej zabezpieczonej sumy, ponieważ zacepienie nastąpiło przed upływem roku, a pozwana nie udowodniła, że w czasie zawarcia umowy zamiar dłużnika pokrzywdzenia wierzycieli nie był jej znany i przeciwnie na podstawie wyników rozprawy S. A. przyjmuje, że zamiar ten był jej wiadomy. Przewłaszczenie jednej nieruchomości (K. 80) i wykreślenie hipoteki, zdaniem Sądu nie może mieć wpływu na spór w myśl § 265 ust. 2 p. c.

Na podstawie powyższych ustaleń i udowodnionej okoliczności, że egzekucja na majątku pozwanego Maksymiljana B. nie doprowadzi do zaspokojenia pretensji powoda, S. A. uznał wyrok S. O. za słuszny i zgodny z ustawą i oddalił odwołanie pozwanym.

W skardze rewizyjnej pozwani wnoszą o uchylenie wyroku S. A. i o przekazanie sprawy temuż Sądowi celem ponownego rozpoznania. Pozwani zarzucają: 1) sprzeczność w zastosowaniu ustawy, dopatrując się tej sprzeczności w tem, że S. A., postanowiwszy rozważyć, czy zachodzą warunki zacepienia w myśl § 3 L. 3 i 4 ust. o zacep. i rozważywszy je, zastosował następnie § 3 L. 2 tejże ustawy, chociaż powód nie oparł skargi swej na tym przepisie, 2) pominięcie pośredniego dowodu, że pozwani nie mieli wogóle zamiaru pokrzywdzenia wierzycieli, mianowicie pominięcie aktów Prokuratury celem stwierdzenia, że powód wygrał proces wskutek fałszywego zeznania, 3) nieuwzględnienie istotnej wartości hipoteki i istotnej wartości przedmiotów oraz siły nabywczej pieniędzy, otrzymanych w posagu, i 4) przyjęcie jako nieodpłatnej tylko pewnej nadwyżki hipoteki i mimo to zezwolenie na egzekucję z całej hipoteki.

Powód wniósł o oddalenie skargi rewizyjnej.

Sąd Najwyższy, rozpoznając po wysłuchaniu zdania przedstawiciela Prokuratury sprawę w granicach skargi rewizyjnej, zważył, co następuje:

Ze skargi oraz wniosków i wywodów powoda wynika niewątpliwie, że powód „zacepia” w rozumieniu ustawy z 21 czerwca 1879 obciążenie przez pozwanego Maksymiljana B. idealnych połów nieruchomości „Wągrowiec K. 80 i K. 242” hipoteką kaucyjną na rzecz pozwanej Bronisławy B., mającą rzekomo zabezpieczać jej posag. Zacepienie takie w myśl § 3 cyt. ust. jest w zupełności dopuszczalne, o ile zachodzą wymienione tam przesłanki.

Skutkiem „zacepienia” czynności prawnej dłużnika jest obowiązek nabywcy do zwrotu (Rück-

gewähr“) tego, co przez zacepioną czynność zostało z majątku dłużnika pozbyte, oddane lub zaniechane tak, jak by ono należało jeszcze do majątku dłużnika, o ile to potrzebne jest do zaspokojenia wierzyciela. Nie oznacza to jednak, że pozbyte, oddane i t. d. staje się zpowrotem częścią składową majątku dłużnika. Stwarza się tylko fikcja, że pozbytej przedmiot należy jeszcze do majątku dłużnika i podlega egzekucji na rzecz jego wierzyciela, w rzeczywistości zaś jest on i pozostaje majątkiem nabywcy i podlega egzekucji, jako majątek tegoż nabywcy. Celem „zacepienia” bowiem w myśl cyt. ust., w szczególności § 7, jest usunięcie prawnej przeszkody do egzekucji z przedmiotu wyjątego wskutek „zacepionej” czynności prawnej z majątku dłużnika. Stwarza się tylko fikcja, że pozbytej przedmiot należy jeszcze do majątku dłużnika i podlega egzekucji na rzecz jego wierzyciela, w rzeczywistości zaś jest on i pozostaje majątkiem nabywcy i podlega egzekucji, jako majątek tegoż nabywcy. Celem „zacepienia” bowiem w myśl cyt. ust., w szczególności § 7, jest usunięcie prawnej przeszkody do egzekucji z przedmiotu wyjątego wskutek „zacepionej” czynności prawnej z majątku dłużnika i należącego do innej osoby, a przez to niedostępnego dla czynności egzekucyjnych wierzyciela. Do osiągnięcia tego celu wystarcza, że zacepionej czynności prawnej pozostaje odjęty skutek prawny jedynie względem „zacepiającego” wierzyciela, skutek polegający na przesunięciu przedmiotu majątkowego z majątku dłużnika do majątku nabywcy i że w ten sposób przedmiot ten staje się dostępny dla egzekucji na rzecz tylko tego wierzyciela, choć należy już nie do dłużnika, lecz do nabywcy. Egzekucja jednak prowadzi się na tym obiekcie nie jako na majątku dłużnika, lecz jako na majątku nabywcy, zobowiązanego do zwrotu tego obiektu celem zaspokojenia tylko „zacepiającego” wierzyciela. Zwrot więc („Rückgewähr“) nie oznacza nic innego, jak „podanie usuniętego obiektu” egzekucji na rzecz zacepiającego wierzyciela.

Jeżeli zostało zacepione obciążenie nieruchomości hipoteką, to w myśl wyżej przytoczonej zasady zacepiający wierzyciel, o ile obciążenie jest przeszkodą do jego zaspokojenia, może żądać tylko usunięcia przeszkody do zaspokojenia z nieruchomości, która powstała wskutek obciążenia jej hipoteką. Zwrot („Rückgewähr“) w tym wypadku może być dokonany tylko w ten sposób, że nabywca hipoteki nie korzysta z niej w stosunku do „zacepiającego” wierzyciela, zostaje pozbawiony względem „zacepiającego” wierzyciela przysługującego mu z hipoteki prawa w stosunku między „zacepiającym” wierzycielem a wierzycielem „zacepionej” hipoteki wytwarza się taki stan, jak gdyby hipoteka wcale nie istniała, choć w stosunku do dłużnika i innych osób, prócz zacepiającego wierzyciela, hipoteka istnieje ze wszystkimi jej prawnymi skutkami. Tylko takie żądanie może po-

stawić zaczepiający ustanowienie hipoteki wierzyciel. Może więc, prowadząc egzekucję z nieruchomości, żądać, by przy podziale otrzymanej na licytacji ceny kupna hipoteka w stosunku do niego nie była uwzględniona. Jeżeli „zaczepiający” wierzyciel chce wpisać dla swej pretensji hipotekę zabezpieczającą (Zwangshypothek), to może nawet żądać, by wierzyciel zabezpieczonej hipoteki ustąpił tej hipotece zabezpieczającej miejsce swojej hipoteki.

Natomiast niedopuszczalne jest żądanie zezwolenia na egzekucję z hipoteki. Egzekucja bowiem z hipoteki samej, jako prawa rzeczowego, jest niemożliwa, jednocześnie z hipoteką musi być poddane egzekucji zabezpieczone hipoteką roszczenie wierzyciela hipotecznego; przedmiotem egzekucji może być tylko zabezpieczone tą hipoteką roszczenie.

Egzekucja na zabezpieczonym hipotecznie roszczeniu do dłużnika pociągałaby za sobą przekazanie tego roszczenia wraz z hipoteką zaczepiającemu wierzycielowi, a tak dalece obowiązek do zwrotu nie sięga. Roszczenie bowiem, przysługujące osobie trzeciej, przeciwnikowi zaczepiającego wierzyciela, do dłużnika, nigdy nie mogło należeć do majątku dłużnika, nie zostało usunięte z jego majątku, przeto nigdy nie mogłoby być przedmiotem egzekucji, nawet gdyby dłużnik nie zabezpieczył go hipoteką.

Zresztą sam powód twierdzi, że pozwanej nie przysługuje żadne roszczenie do jej męża — dłużnika powoda. Egzekucja więc na roszczeniu pozwanej, gdyby nawet była uzasadniona, byłaby według jego własnego twierdzenia bezprzedmiotowa; jeżeli zaś powód domaga się zezwolenia na egzekucję z hipoteki, jako z prawa rzeczowego, niezależnie od zabezpieczonego nią roszczenia, to egzekucja taka jest niemożliwa i przeto zezwolenie na nią niedopuszczalne.

Skargę powoda należy zatem uznać za nieuzasadnioną, niezależnie od tego, czy ujmować ją jako żądanie zezwolenia na egzekucję z zabezpieczonego hipoteką roszczenia pozwanej do dłużnika, czy jako żądanie zezwolenia na egzekucję z samej tylko hipoteki, jako prawa rzeczowego, bez zabezpieczonego nią roszczenia.

Wskutek tego niema potrzeby rozważania zarzutów skargi rewizyjnej oraz wywodów S. A. w znacznej mierze błędnych, gdyż ustalony stan faktyczny nie uzasadnia żądania skargi, a naruszenie prawa materialnego musi być uwzględnione niezależnie od zarzutów skargi rewizyjnej.

nie odpowiadają za wymierzony przedsiębiorcy podatek przemysłowy¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego
z 8 maja 1931. C. 42/31.

Kontraktem z 4 kwietnia 1924 wynajęła powódka firmie „Witbut” wymienione w skardze maszyny do fabrykacji obuwia. Maszyny te zajęł pozwany Skarb Państwa na pokrycie podatku przemysłowego, należącego się od firmy „Witbut”. Powódka jako właścicielka powyższych maszyn domaga się w skardze zasądzenia pozwanego na zwolnienie ich z pod zajęcia. Sąd Okręgowy orzekł w myśl żądania skargi. Wskutek wniesionego przez pozwanego odwołania Sąd Apelacyjny wyrok S. O. zmienił i skargę powódki oddalił. S. A. wyraził zapatrywanie, że w myśl art. 92 ust. z 15 lipca 1925 za podatek przemysłowy odpowiada całe przedsiębiorstwo, od którego podatek ten został wymierzonym, bez względu kto jest właścicielem poszczególnych przedmiotów wchodzących w skład tego przedsiębiorstwa; skoro zatem zajęte maszyny wchodziły w skład przedsiębiorstwa, od którego podatek przemysłowy został wymierzonym, pozwany miał prawo dokonać na nich zajęcia. W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domaga się powódka jego uchylenia i utrzymania w mocy wyroku S. O. wywodząc, że ustawa z 15 lipca 1925 nie daje podstawy do dokonanej przez S. A. wykładni, gdyż za podatek przemysłowy tak, jak za każdy inny podatek, odpowiada wyłącznie podatnik swoim własnym majątkiem. Sporne maszyny zaś nie stanowią — co nie jest sprzeczne — własności firmy „Witbut”, względnie jej właściciela, któremu ten podatek został wymierzony, wobec czego zajęcie ich przez pozwanego przedstawia się jako bezprawne.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury zważył, co następuje:

Słusznie wywodzi rewizja, że podatek jest to jednorazowe lub stałe świadczenie nałożone przez ustawę na osoby wykonywujące pewną czynność lub pozostające w określonym stosunku do pewnej rzeczy, z którymi to faktami (czynnościami względnie stosunkami) ustawa łączy obowiązek do powyższych świadczeń. Stosunek prawny, jaki na tej podstawie powstaje, jest zawsze stosunkiem między dwoma osobami, a to z jednej strony między wierzycielem podatkowym (w danym wypadku Skarbem Państwa), a z drugiej strony dłużnikiem podatkowym, którym może być tylko osoba fizyczna lub prawna. To samo ma miejsce przy t. z. podatkach rzeczowych, gdzie również podatnikiem nie jest rzecz stanowiąca przedmiot podatku, lecz także osoba pozostająca do niej w pewnym stosunku, to znaczy będąca z reguły jej właścicielem. Wyjątku pod tym względem nie stanowi także zaprowadzony ustawą z 15 lipca 1925 Dz. U. R. P. poz. 550

¹⁾ Tak samo Orzeczenie z 27 marca 1931, C. 432/30, ogłoszone w O. S. P. X. 280.

podatek przemysłowy. Jeżeli ustawa ta postanowiła w art. 1, że podatkwowi temu podlegają wymienione tamże przedsiębiorstwa, określa w ten sposób jedynie przedmiot stanowiący podstawę wymiaru, t. j. ten majątek podatnika, od którego opłaca on wymieniony podatek. Podatnikiem nie jest jednak przedsiębiorstwo jako takie, ale prowadzący je przedsiębiorca. Odpowiada on za wymieniony podatek tak, jak każdy dłużnik całym swoim majątkiem, a więc nie tylko prowadzonym przez siebie przedsiębiorstwem, względnie przedmiotami należącymi do niego. Odnośnie do tych przedmiotów art. 92 ustawy postanawia, że przysługuje mu na nich ustawowe pierwszeństwo przed innymi należyciami. Z tego jednak nie wynika, by stosunek przedsiębiorcy do tych przedmiotów przy korzystaniu przez Skarb Państwa z prawa zaspokojenia się z ich wartości był obojętnym, by w szczególności nie potrzebował on być ich właścicielem, lecz by wystarczało, że posługuje się on nimi przy prowadzeniu przedsiębiorstwa, bez względu na tytuł, który go do tego upoważnia. Przedsiębiorstwo jako takie nie ma osobowości prawnej i nie może być podmiotem prawa własności. Nie może być zatem mowa o własności przedsiębiorstwa, lecz o własności przedsiębiorcy. Przez to zaś, że cudze rzeczy ruchome weszły w skład jakiegos przedsiębiorstwa nie stały się one własnością przedsiębiorcy, a tem samem prawnie do jego przedsiębiorstwa nie należą. Wyjątkowe przepisy §§ 946—950 k. c. nie mają w danej sprawie zastosowania. Gdy zaś w myśl ogólnej zasady, w której także ustawa z 15 lipca 1925 nie wprowadziła wyłomu, każdy dłużnik, a zatem także i podatek odpowiada za swe zobowiązania tylko własnym majątkiem, przedmioty stanowiące własność trzecich osób, chociażby nawet używane były w przedsiębiorstwie, za wymierzony przedsiębiorcy podatek przemysłowy nie odpowiadają.

427.

Dopóki orzeczenia polubownego nie złożono w Sądzie z zachowaniem przepisów § 1039 niem. ust. post. cyw. skarga o wydanie wyroku wykonawczego jest niedopuszczalna. Zachowania tych przepisów strona może żądać od sędziów polubownych, a gdyby żądaniu temu odmówili lub nadmiernie zwlekali, może się domagać uchylecia umowy o Sąd polubowny.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 15 maja 1931. C. 4/31.

Powód sprzedał pozwanemu kontraktem notarialnym z 18 października 1919 dobra rycerskie Puc K. 1 o obszarze 1800 morgów za cenę 600 mk. za morg. W skardze z 16 lipca 1927 powód twierdząc, że pozwany zapłacił na poczet ceny kupna w czasie dewaluacji marki minimalną sumę, nie

przedstawiającą nawet $\frac{1}{50}$ ceny kupna, żądał przewalutowania ceny kupna i zasądzenia mu narazie 10000 zł. z $\frac{0}{100}$ od 1 stycznia 1923 z zastrzeżeniem dalszego żądania.

Pozwany wniósł o oddalenie skargi, podnosząc ekscepcję w myśl § 274 L. 2 i L. 3 p. c., gdyż w myśl umowy stron spór miał być rozstrzygnięty przez Sąd polubowny i został rozstrzygnięty przez Sąd polubowny przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Grudziądzu.

Powód wskutek tego rozszerzył skargę i wniósł o uchylenie orzeczenia Sądu polubownego, wydanego w Toruniu dnia 11 grudnia 1923 i złożonego do akt 3. XIV. II. Sądu Okręgowego w Ch., oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda 10.000 zł. z ustawowymi odsetkami od 1 sierpnia 1927. Powód podniósł, że wyrok Sądu polubownego nie zawiera uzasadnienia i sprzeciwia się dobrem obyczajom, gdyż pozbawia powoda całego majątku na rzecz pozwanego bez przyczyny i że Sąd polubowny nie był właściwy do rozstrzygania kwestji przewalutowania.

Sąd Okręgowy oddalił skargę powoda.

Powód wniósł odwołanie od wyroku S. O. i w postępowaniu odwoławczem popierał poprzedni wniosek i twierdzenia, dodając ponadto, że skarga jego jest oparta także na zapisanej dla niego hipotece, zabezpieczającej resztę ceny kupna i obciążającej sprzedaną nieruchomości, że orzeczenie Sądu polubownego narusza przepis § 1039 p. c., wreszcie, że co do punktów 2—6 orzeczenia ani nie zawarł ugody z pozwanym, ani nie zgodził się na poddanie tych kwestyj spornych Sądowi polubownemu.

Pozwany sprzeciwił się zmianie skargi i zaprzeczył twierdzeniom faktycznym powoda.

Na podstawie aktów S. O. w Ch. Sąd Apelacyjny ustalił, że w S. O. złożono jedynie odpis orzeczenia Sądu polubownego z 11 grudnia 1923 bez podpisów sędziów polubownych i superarbitra i że oryginał orzeczenia znajduje się w aktach Pomorskiej Izby Rolniczej. Ponieważ przepisy § 1039 p. c. nie zostały zachowane, niema jeszcze ważnego orzeczenia Sądu polubownego, umowa o Sąd polubowny nie została jeszcze załatwiona, postępowanie przed Sądem polubownym nie zostało jeszcze ukończone, to skarga o uchylenie orzeczenia Sądu polubownego jest niedopuszczalna.

Skarga zaś o zapłatę 10.000 zł. byłaby, zdaniem S. A., dopuszczalna dopiero wtedy, gdyby zapadło ważne orzeczenie Sądu polubownego w tej kwestji i następnie zostało uchylone w myśl § 1041 p. c. Dotychczas jednak sprawa o zapłatę 10.000 zł. należy do Sądu polubownego, gdyż waloryzacja reszty ceny kupna należy do spraw, wynikających z kontraktu kupna-sprzedaży, a w tym kontrakcie strony wyraźnie poddały orzecznictwu Sądu polubownego wszystkie spory, wynikające z niego. Ponadto S. A. ustala na podstawie protokołu rozprawy przed Sądem polubownym, że strony zgodziły

się na rozpatrzenie kwestji waloryzacji ceny kupna przez Sąd polubowny.

W skardze rewizyjnej powód wnosi o uchYLENIE wyroku S. A. i o orzeczenie w myśl wniosku odwoławczego, ewentualnie o przekazanie sprawy S. A. celem ponownego jej rozpoznania. Powód zarzuca, że S. A. obraził prawo materialne i formalne, w szczególności §§ 256, 1039, 1041, 1031 i 1033 p. c.

Powód podnosi, że S. A. nie uwzględnił przepisu § 1033 p. c., według którego umowa o Sąd polubowny traci moc, jeżeli jeden sędzia polubowny odpadnie; według kontraktu superarbiter miał być wyznaczony przez „Landwirtschaftskammer der Provinz Westpreussen“. Ten superarbiter odpadł, superarbitra wyznaczyła inna instytucja. nie przewidziana w umowie, Pomorska Izba Rolnicza, która nie jest następczynią „Landwirtschaftskammer der Provinz Westpreussen“ już choćby z tego powodu, że województwo Pomorskie nie obejmuje całego obszaru dawnej prowincji pruskiej. Powód wywodzi, że wogóle niema następstwa prawnego u osób prawa publicznego; państwo Polskie nie jest następcą państw zaborczych i Pomorska Izba Rolnicza nie może być następczynią pruskiej instytucji rolniczej. Ponadto strony, powierzając mianowaną superarbitra pewnej instytucji publicznej, darzyły zaufaniem właśnie tę istniejącą instytucję, a nie jej następczynię. Wreszcie powód wywodzi, że formalne orzeczenie Sądu polubownego, złożone w S. O. w Ch. istnieje, że powód ma interes prawny, by orzeczenie to zostało uchylone, że sam pozwany powoływał się na istnienie wyroku Sądu polubownego, a okoliczności, że wyrok jest wadliwy, uzasadnia wniosek o jego uchYLENIE, złożenie wyroku w S. O. oznacza ukończenie postępowania polubownego.

Pozwany wniósł o oddalenie skargi rewizyjnej.

Sąd Najwyższy, rozpoznając po wysłuchaniu zdania Prokuratora sprawę w granicach skargi rewizyjnej, zważył, co następuje:

Według zgodnego ze stanem aktów i niekwestjonowanego przez powoda ustalenia S. A., orzeczenie Sądu polubownego nie zostało złożone w Sądzie z zachowaniem przepisów § 1039 p. c. Zachowanie tych przepisów przez Sąd polubowny jest konieczną przesłanką możliwości wytoczenia skargi o uchYLENIE wyroku Sądu polubownego, gdyż w razie niezachowania przepisów § 1039 p. c. wyrok Sądu polubownego prawnie nie istnieje. S. A. słusznie przeto oddalił skargę powoda o uchYLENIE nie istniejącego wyroku Sądu polubownego, jako bezprzedmiotową. Zarzuty, skierowane przez powoda przeciw tej części wyroku S. A. są z tej przyczyny bezpodstawne.

O naruszeniu § 1033 p. c. nie może być mowy, ponieważ powód w skardze swej wcale nie żądał uznania umowy o Sąd polubowny za wygasłą, lecz przeciwnie, twierdząc, że zapadł wyrok Sądu polubownego, żądał uchYLENIA tego wyroku na pod-

stawie § 1041 L. 5 p. c. Poza tem twierdzenia powoda, — że superarbiter odpadł, że wyznaczyła go inna instytucja, niżeli ta, która była przewidziana w umowie, że strony obdarzyły zaufaniem instytucję pruską, a nie polską, — są nieuzasadnione, gdyż, jak to S. A. ustalił, a powód ustalenia tego nie kwestjonuje, powód sam dobrowolnie wniósł skargę przeciw pozwanemu o zapłatę ceny kupna w wysokości 900 milionów mk., zwaloryzowanych w życie, przed Sąd polubowny w tym składzie, który obecnie w skardze rewizyjnej kwestjonuje, a więc obie strony, a zwłaszcza powód, zgodziły się na skład Sądu polubownego. Gdy jeszcze przedtem pozwany w sprawie niniejszej zaskarżył powoda na podstawie tejże umowy z 18 października 1919 o przewłaszczenie nieruchomości, to powód sam podniósł ekscepcję, że spór winien być rozstrzygnięty przez Sąd polubowny, choć już wówczas wskazana w umowie Zachodnio-pruska Izba Rolnicza nie istniała; — spór w toku instancji doszedł do S. N., który orzekł, że strony, wspominając w umowie o Izbie Rolniczej Zachodnio-pruskiej, jako powołanej do wyznaczenia superarbitra, nie mogły nie mieć na myśli odpowiedniej w przyszłości instytucji polskiej, skoro umowę zawarły już po podpisaniu traktatu Wersalskiego, który przyznał Pomorze Polsce.

Błędne jest twierdzenie powoda, że ma interes prawny, by wyrok Sądu polubownego, wadliwie złożony, lecz istniejący formalnie, został uchylony, gdyż Sąd polubowny uważa postępowanie za ukończone. Aż do czasu wypełnienia przez Sąd polubowny przepisów § 1039 p. c. wyrok tego Sądu formalnie nie istnieje. Ta okoliczność, że Sąd polubowny nie złożył wyroku z zachowaniem przepisu § 1039 p. c. i mylnie uważa postępowanie za ukończone, uprawniałaby powoda do żądania od Sądu polubownego wykonania powyżej wspomnianych przepisów, a gdyby Sąd polubowny odmówił temu żądaniu, lub nadmiernie zwlekał, — to postępowanie Sądu uprawniałoby powoda do skorzystania z przepisów §§ 1033 i 1045 p. c. Nie może być natomiast mowy o tem, by powód miał interes prawny w uchYLENIU jeszcze nieistniejącego prawnie orzeczenia.

Skoro skarga o uchYLENIE orzeczenia Sądu polubownego została słusznie oddalona, a skarga o zapłatę 10.000 zł., według zgodnego z treścią umowy stron ustalenia S. A. należy do tegoż Sądu polubownego, jako wynikająca z kontraktu kupna-sprzedaży z 18 października 1919 i ponadto jest skargą o część tego samego roszczenia, które powód już podniósł w skardze wniesionej przez Sąd polubowny o zapłatę całej reszty kupna, to S. A. słusznie uwzględnił zgłoszoną przez pozwanego ekscepcję, że spór winien być rozstrzygnięty przez Sąd polubowny i już zawiśł przed tym Sądem.

428.

1. Strona może w każdym terminie, wyznaczonym do rozprawy, zarówno w pierwszej jak w drugiej instancji i nawet po przekazaniu sprawy przez wyższą instancję do instancji niższej celem ponownego rozpoznania sprawy zaprzeczyć faktom, w znaczeniu prawnym niekorzystnym, którym przedtem nie przeczyła.

2. Dowód autentyczności podpisu dłużników wekslowych spoczywa na powodzie ¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 15 maja 1931. C. 101/31.

W skardze z 1 sierpnia 1929, powód dołączywszy do skargi odpisy 2 weksli, własnych, wystawionych dnia 17 czerwca 1929 przez pozwanego Izydora R. na 1000 zł. każdy, indosowanych pierwszy — przez J. Ch. i tegoż Izydora R., drugi — przez J. Ch., Izydora R., Jana R. i powoda, i protestowanych 18 lipca 1929, żądał zasądzenia mu w postępowaniu wekslowem od Izydora R. i Jana R., jako solidarnych dłużników 2000 zł. z 10% od 17 lipca 1929, 26 zł. 20 gr. kosztów protestu i 1/6% prowizji.

W skardze z 23 lipca 1929 powód, dołączając do skargi odpis wekslu trasowanego z 17 czerwca 1929 na 4000 zł., wystawionego przez pozwanego Izydora R. na własne zlecenie, akceptowanego przez Jana R., indosowanego przez Izydora R., zaprotestowanego 18 lipca 1929, żądał zasądzenia mu w postępowaniu wekslowem od Jana i Izydora R., jako dłużników solidarnych, 4000 zł. z 10% od 17 lipca 1929, 33 zł. 30 gr. kosztów protestu z 1/6% prowizji.

Obie sprawy zostały uchwałą Sądu Okręgowego połączone.

Występujący w imieniu obu pozwanych adwokat zarzucił, że Jan R. wręczył powodowi weksel in blanco na częściowe pokrycie ceny kupna za samochód, przyczem weksle na 2000 zł. miały opiewać na zlecenie Jana R., a nie J. Ch., i miały być płatne nie 17 lipca lecz 15 września 1929, a zatem weksle zostały wypełnione niezgodnie z umową, że samochód nie nadawał się do jazdy wskutek czego Jan R. postanowił go powodowi do dyspozycji, i że samochód ten przedstawia wartość najwyżej 3000 zł.

Wreszcie adwokat podniósł w imieniu Jana R. zarzut, że jeden z weksli na 1000 zł. nie jest przez Jana R. indosowany, wskutek czego Jan R. nie ponosi zań żadnej odpowiedzialności.

Powód przyznał, że wystawił weksle przed terminem pałności drugiej raty ceny kupna, powołując się na umowę kupna-sprzedaży z 17 czerwca 1929 według której był do tego uprawniony.

¹⁾ Porównaj odmienne przepisy o ciężarze dowodu co do autentyczności podpisów na dokumentach, zawarte w art. 283 polskiego kodeksu procedury cywilnej, wzorowane na analogicznych przepisach rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego.

Sąd Okręgowy zasądził od Izydora i Jana R. solidarnie 5000 zł. z 10% od 17 lipca 1929 46,40 zł. kosztów protestu i 1/6% prowizji, ponadto od Izydora R. 1000 zł. z 10% od 17 lipca 1929, 13 zł. 10 gr. kosztów protestu, 1/6% prowizji.

Skargę apelacyjną wniósł tylko pozwany Izydor R. z wnioskiem o uchylenie wyroku S. O. i o oddalenie skargi powoda, podnosząc, że weksli nie podpisywał i nikogo do podpisywania weksli nie upoważnił, i że weksle podpisał syn pozwanego Jan R. imieniem ojca bez jego wiedzy i zezwolenia.

Powód żądał oddalenia odwołania.

Sąd Apelacyjny oddalił odwołanie pozwanego, motywując wyrok swój tem, że pozwany Izydor R. w postępowaniu przed Sądem I instancji zupełnie nie przeczył, że podpisał weksle, przeciwnie, z oświadczeń jego należy przyjąć, iż przyznał, że weksle podpisał. Z uwagi więc na przepisy §§ 138 ust. 2, 288 i 532 p. c. S. A. uznał za zbyteczne przeprowadzenie dowodu z przysięgi Izydora R. celem stwierdzenia, że weksli nie podpisał.

W skardze rewizyjnej pozwany wnosi o uchylenie wyroku S. A. i o oddalenie skargi powoda ewentualnie o przekazanie sprawy S. A. celem ponownego jej rozpoznania. Pozwany zarzuca, że S. A. naruszył §§ 532, 138, 139 i 286 p. c. i art. 68 ust. weksl. przez przyjęcie, że pozwany Izydor R. przyznał, że weksle podpisał, przez niedopuszczenie zarzutu sfalszowania weksla, podniesionego w postępowaniu apelacyjnym przez niezwrócenie uwagi pozwanemu na nasuwające się sądowi wątpliwości.

Powód wniósł o oddalenie skargi rewizyjnej.

Sąd Najwyższy, rozpoznając po wysłuchaniu zdania Prokuratora sprawę w granicach skargi rewizyjnej, zważył, co następuje:

S. A., powołując się jednocześnie na § 138 ust. 2 i na § 288 p. c., widocznie zapoznaje różnicę między brakiem wyraźnego zaprzeczenia przez stronę niekorzystnego dla niej faktu (§ 288 p. c.). Niezaprzeczenie przez stronę pozwaną niekorzystnego dla niej faktu, jeżeli zamiar zaprzeczenia nie wynika z innych oświadczeń strony, stwarza tylko fikcję przyznania, której skuteczność — w przeciwieństwie do rzeczywistego sądowego przyznania — następuje dopiero z końcem ostatniej rozprawy, po której zostaje wydany wyrok. W myśl §§ 278 i 531 p. c. strona może w każdym wyznaczonym dla rozprawy terminie zarówno w 1-ej jak w 2-giej instancji i nawet po przekazaniu przez wyższą instancję sprawy do instancji niższej celem ponownego rozpoznania w myśl § 539 lub 565 p. c. uzupełnić swe wyjaśnienia i twierdzenia i zaprzeczyć niekorzystnym dla niej faktom, którym przedtem nie przeczyła, bez ograniczeń, wskazanych w § 290 p. c., który stosuje się tylko do rzeczywistego przyznania sądowego. Tem sądowym przyznaniem w myśl § 288 p. c. jest oświadczenie strony w procesie przed Sądem na rozprawie, że pewien niekorzystny dla niej w znaczeniu prawnym

a twierdzonej przez stronę przeciwną fakt jest prawdziwy. Takie oświadczenie wiąże stronę i może być odwołane jedynie w warunkach, wskazanych w § 290 p. c.

Z uzasadnienia wyroku S. A. wynika, że Sąd ten dopatrzył się przyznania ze strony pozwanego faktu podpisania weksli nie w jakimkolwiek jego oświadczeniu na rozprawie, z którego widoczne byłoby przyznanie autentyczności podpisów na wekslach, lecz jedynie w tym, że pozwany nie przeczył autentyczności podpisów, lecz wspólnie z współpozwanym synem podniósł inne zarzuty, przytoczone w stanie faktycznym wyroku. Oświadczenie adwokata pozwanego, występującego w I-iej instancji również w imieniu współpozwanego Jana R. nie dają żadnej podstawy do przyjęcia, że pozwany Lzydor R. sądownie przyznał autentyczność swoich podpisów, podniesione w pierwszej instancji zarzuty dotyczyły czynności pozwanego Jana R., który doreczył powodowi weksle i zawierał z nim transakcję, kwestję zaś autentyczności podpisów adwokat w I-szej instancji pominął.

Z powyższego wynika, że S. A., odrzucając twierdzenie pozwanego o sfałszowanie podpisów jego przez syna, naruszył §§ 138 ust. 2 i 531 p. c., a tem samem i § 286 p. c.

Ustawa o postępowaniu cyw. zawiera specjalne przepisy o dowodzeniu autentyczności dokumentów prywatnych, do których należy weksel. Przepisy te, §§ 439—444 p. c. o ile nie są sprzeczne z przepisami o postępowaniu wekslowem, należy stosować w tem postępowaniu.

W myśl § 439 p. c. strona powinna złożyć oświadczenie co do autentyczności podpisu na dokumencie, przedstawionym przez stronę przeciwną z tem, że w razie niezłożenia oświadczenia podpis będzie uznany w myśl § 138 p. c. za autentyczny. Oświadczenie to może być złożone aż do ukończenia ostatniej rozprawy w I-szej i w drugiej instancji w myśl przepisów §§ 278 i 531 p. c. Jeżeli autentyczność nie została uznana, strona, przedstawiająca dokument, jest obowiązana udowodnić autentyczność nie została uznana, strona, przedstawiająca dokument, jest obowiązana udowodnić autentyczność (1 p. c.), w postępowaniu wekslowem w sposób przewidziany w § 595 p. c. W niniejszym procesie sam powód wskazał pozwanemu przysięgę co do autentyczności podpisów, S. A. wskutek błędnej interpretacji §§ 138, 288 p. c. pominął ten dowód.

429.

Prawomocne wyroki, z których każdy przyjmuje, że kontrakt kupna-sprzedaży nieruchomości jest nieważny i dlatego jeden oddał kupującego z skargą o oddanie kupionej nieruchomości w posiadanie, a drugi zasądza sprzedającego na zwrot kupującemu otrzymanej ceny kupna, nie są przeszkodą do oddalenia sprzedającego z późniejszą

skargą o zasądzenie kupującego na przewłaszczenie odnośnej nieruchomości z powrotem na rzecz sprzedającego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 22 maja 1931. C. 10/31.

Pozwani nabyli kontraktem kupna i sprzedaży z 2 listopada 1922 od powódki tejże nieruchomości K. 36 w Tarnowskich Górach. Na zasadzie powyższego kontraktu wnieśli pozwani w roku 1923 skargę przeciw powódce o oddanie im w posiadanie nabytej nieruchomości. W sporze powyższym postawiła powódka wnioski o oddalenie żądania skargi, zarzucając, że kontrakt na wstępie powołany jest w myśl § 313 k. c. z powodu zatajenia w nim rzeczywistej ceny kupna nieważnym. Sąd Okręgowy w Katowicach uznając zarzut powódki za uzasadniony, wyrokiem z 5 lutego 1923 oddalił pozwanych z żądaniem skargi. Wyrok powyższy stał się prawomocnym. Pozwani powołując się na powyższy wyrok wnieśli następnie przeciw powódce skargę o zwrot wypłaconej jej ceny kupna i uzyskali prawomocny wyrok S. A. w Katowicach z 27 listopada 1928, przyznający im z tego tytułu kwotę 18.000 kor. ches. płatną w złotych. Jeszcze w toku postępowania odwoławczego w powyższym sporze pozwani powołując się na wymieniony na wstępie kontrakt, obejmujący także powzdanie nabytej przez nich nieruchomości na ich rzecz postawili wnioski w Sądzie hipotecznym o wpisanie ich za właścicieli tejże nieruchomości i wpis ten na zasadzie uchwały S. A. w Katowicach z 30 stycznia 1929 uzyskali. Powódka twierdzi, że wpis powyższy pozostaje w sprzeczności z wyrokiem S. O. w Katowicach z 5 lutego 1923 oraz ze stanowiskiem pozwanych, zajętem przez nich w sporze o zwrot ceny kupna i żąda w obecnym sporze na tej zasadzie zasądzenia pozwanych na powzdanie z powrotem powódce spornej nieruchomości. S. O. w Katowicach wyrokiem z 24 września 1929 orzekł w myśl żądania skargi. Od tego wyroku wnieśli pozwani odwołanie, a w toku postępowania odwoławczego, przystąpiła do sporu po stronie powódki, jako interwenientka uboczna Gertruda K., która kontraktem z 4 czerwca 1928 nabyła sporną nieruchomość od powódki. Wyrokiem z 16 maja 1930 S. A. w Katowicach wyrok S. O. zmienił i powódkę ze skargą oddalił. S. A. stanął na stanowisku, że zatajenie ceny kupna przy kontrakcie z 2 listopada 1922 nie spowodowało jego nieważności, a to ze względu na ustawę z 26 września 1922 (Dz. U. poz. 827) obowiązującej również na Górnym Śląsku, że kwestji tej wyrok S. O. w Katowicach z 5 lutego 1926, orzekający jedynie o posiadaniu spornej nieruchomości bynajmniej nie przesądził, że także nie może być mowy o tem, by pozwani odstąpili od powyższego kontraktu, domagając się od powódki zwrotu ceny kupna, takie odstąpienie bowiem mogłoby nastąpić jedynie w drodze zawartej między stronami umowy, pozwani zresztą, wytaczając

skargę, nie mieli świadomości, że mogą uzyskać wpis prawa własności spornej nieruchomości na swoją rzecz. W tym stanie uzyskany przez pozwanych wpis, jest prawnie skuteczny i żądanie powódki przedstawia się jako nieuzasadnione. Od tego wyroku wniosły zarówno powódka jak i interwenientka uboczna skargę rewizyjną z wnioskiem o jego uchylenie i przekazanie sprawy S. A. do ponownego rozpoznania, względnie orzeczenia w myśl żądania skargi. Żalące się strony zarzucają, że S. A. naruszył przepis § 322 u. p. c. nie uznając, że kwestja nieważności kontraktu z 2 listopada 1922 została już prawomocnym wyrokiem S. O. w Katowicach z 25 stycznia 1923 na niekorzyść pozwanych rozstrzygnięta, że również nie może być mowy o sanowaniu tej nieważności w myśl § 313^a k. c., gdyż powdżadanie zawarte w umowie nieważnej jest także nieważne, a zresztą fakt domagania się przez pozwanych zwrotu ceny kupna, stanowi dowód, że pozwani z tą nieważnością się zgodzili. Interwenientka uboczna nabyła sporną nieruchomość w zaufaniu do ksiąg gruntowych.

Pozwani wniosli o oddalenie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury, zważył, co następuje:

Według § 322 u. p. c. prawomocność wyroku dotyczy jedynie roszczenia objętego skargą lub skargą wjażemną. Motywy wyroku nie urastają w prawomocność, lecz mogą służyć jedynie do wyjaśnienia samego tenoru wyroku, o ile on takiego wyjaśnienia potrzebuje. Identyczność przedmiotu sporu nie zależy np. od samej treści spornego roszczenia, lecz także od podstaw faktycznych i prawnych, na których ono się opiera. Podstawy te nie są z reguły z tenoru wyroku widoczne, — chcąc je poznać należy sięgnąć do jego motywów. Może także tenor wyroku nie być dostatecznie jasno skonstruowanym tak, że dopiero w świetle motywów wyroku staje się zrozumiałym. W każdym z tych wypadków motywy wyroku mogą służyć jedynie jako materiał do wyjaśnienia zawartego w nim orzeczenia, nie mogą zaś wnosić do niego nowych momentów rozszerzających jego doniosłość poza rzeczywistą jego treść. W szczególności, jeśli podstawą dochodzonego roszczenia jest sporny między stronami stosunek prawny, doniosłość oceny tego stosunku, dokonanej przez Sąd orzekający, nie sięga poza objęte sporem szczegółowe roszczenie. Strona, której zależy na tem, by wyrok sądowy także tego stosunku dotyczył, ma możność postawienia po myśli § 280 u. p. c. wniosku wpadkowego w tym względzie. Jeżeli z tego prawa nie skorzysta nie może sprzeciwić się temu, by ów stosunek prawny w sporze o inne wynikające z niego roszczenie ponownie był rozpatrywany. Zarzut zatem powoda, że wyrok S. O. w Katowicach, oddalający pozwanych z żądaniem oddania nabytego przez nich gruntu w posiadanie, na tej podstawie, że działyany między stronami kontrakt

kupna i sprzedaży jest nieważny, przesądził także o tej nieważności, jest nieuzasadniony. Nie krępowany w tym względzie powyższym wyrokiem mógł zatem S. A., mając w obecnym sporze rozstrzygnąć o innym żądaniu powódki, a nie o tem, które było przedmiotem poprzedniego sporu między stronami, kwestję ważności kontraktu samoistnie ocenić. Czyniąc zaś to S. A. słusznie uznał, że zarzut powódki nieważności powyższego kontraktu, z powodu dotyczącego zatajenia w nim ceny kupna, stał się wobec przepisów ustawy z 26 września 1922 (poz. 827 Dz. U. R. P.) bezprzedmiotowym.

Niesłusznym jest również dalszy zarzut pozwani wytaczając przeciw niej skargę o zwrot ceny kupna, tem samem uznali także ze swej strony nieważność kontraktu, względnie zgodzili się na to, że kontrakt ten między stronami nie obowiązuje. Wytoczenie tej skargi nie było objawem woli pozwanych w powyższym kierunku, lecz konsekwencją wytworzonego wyrokiem S. O. w Katowicach stanu rzeczy. W czasie trwania dotyczącego sporu, a także w czasie wydania wyroku S. A., przyznającego pozwanym zwrot ceny kupna, wpis pozwanych za właścicieli nabytej nieruchomości, pozostawał jeszcze w zawieszeniu, powódka zaś nie twierdzi, by pozwani po uzyskaniu tego wpisu z powyższego wyroku S. A. wyciągnęli jakiegolwiek dalsze konsekwencje. Nie można również twierdzić, by pozwani prowadząc spór o zwrot ceny kupna i czyniąc równocześnie starania o wpis prawa własności nabytej nieruchomości działali wbrew zasadzie uczciwości i zaufania, wymagającej od strony jasnego i zdecydowanego stanowiska przy dochodzeniu swych praw. Pozwani dochodzili tylko słusznie przysługującego im prawa, a sposób ich postępowania w tym względzie nie wpływał bynajmniej z ich złej woli, ale ze stanu rzeczy, którego oni ani nie wytworzyli, ani do jego wytworzenia się nie przyczynili. Nie dałoby się zatem usprawiedliwić, by pozwani mieli wskutek tego z dwóch roszczeń, których dochodzili, właśnie to roszczenie, które im od samego początku zaistnienia między nimi a powódką stosunku prawnego przysługiwało, mimo jego wywalczenia utracić.

W tym stanie rzeczy żądanie skargi nie jest uzasadnione ani przepisem § 894, ani przepisem § 842 k. c.

Nie może być mowy również o naruszeniu przez S. A. wobec interwenientki ubocznej przepisu § 891 k. c., skoro ta na spornej nieruchomości żadnego prawa rzeczowego nie nabyła.

430.

Depesza nie może być uważana za dokument pełnomocnictwa w znaczeniu § 172 niem. kod. cyw.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego
z 22 maja 1931. C. 72/31.

Kontraktem z 1 marca 1921, sprostowanym aktem notarialnym z 5 lipca 1921 nabyli powodowie od pozwanego, jako wykonawcy testamentu Samuela S., działającego przez pełnomocnika Edwarda S. nieruchomości Poznań Stare Miasto K. 163 za umówioną cenę kupna w kwocie 900.000 m. Mimo, że powodowie uścili całą cenę kupna, pozwany wzbrania się udzielić przewłaszczenia, wobec czego powodowie domagają się zasądzenia pozwanego na powyższe przewłaszczenie. Pozwany wniósł o oddalenie żądania skargi, zaprzeczając by udzielił Edwardowi S. pełnomocnictwa do sprzedaży nieruchomości. Sąd Okręgowy orzekł w myśl żądania skargi. Od tego wyroku wniósł pozwany odwołanie.

Sąd Apelacyjny wyrok S. O. zmienił i skargę powodów oddalił. S. A. ustalił, że zawierający kontrakt z 1 marca 1921 imieniem pozwanego Edwarda S. nie przedłożył przy zawieraniu tego kontraktu pełnomocnictwa pozwanego, bo go wówczas nie miał, że przedłożonego przez niego przy dodatkowym kontrakcie z 5 lipca 1921 telegraficzne upoważnienie odnosiło się do innej transakcji, a zresztą ograniczone było wskazówkami w liście przez pozwanego równocześnie wysłanym zawartymi, a tym wskazówkom zawarty przez Edwarda S. kontrakt nie odpowiadał. Poza tem powodowie złożyli cenę kupna do rąk Edwarda S., który nie był upoważniony do odbioru jej imieniem pozwanego i faktycznie mu jej nie wypłacił, złożył ją bowiem w banku na własne konto. Pozwany miał zatem prawo z tej przyczyny od kontraktu odstąpić, zwłaszcza, że wykonanie go wobec dewaluacji pieniądza nie przedstawiała dla niego interesu.

W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domagają się powodowie jego uchylenia i oddalenia odwołania pozwanego od wyroku S. O. ewentualnie przekazania sprawy S. A. do ponownego rozpoznania. Powodowie zarzucają, że S. A. niewłaściwie przywiązuje wagę do faktu, czy Edward S. okazał pełnomocnictwo pozwanego już przy kontrakcie z 1 marca 1921, gdyż idzie o to czy miał on wogóle takie pełnomocnictwo przy jego zawarciu. Depesza pozwanego z 10 grudnia 1920 nie zawierała ograniczenia pełnomocnictwa w liście pozwanego podanymi, wobec tego warunki te, jako nieznanne powodom, nie obowiązywały ich. Sam fakt zdewaluowania się ceny kupna nie uzasadnia odstąpienia pozwanego od kontraktu w myśl ustępu 2 § 326 k. c., zresztą dewaluacja ta nastąpiła z winy pozwanego.

Pozwany i interwenientka uboczna wnieśli o oddalenie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury, zważył, co następuje:

Depesza pozwanego z 10 grudnia 1920, którą powodowie uważają za pełnomocnictwo udzielone przez pozwanego Edwardowi S. do sprzedaży spornej nieruchomości, nie może być uznana za doku-

ment w rozumieniu § 172 k. c., dla braku wymogów z § 126 k. c., wobec czego okazanie jej, kiedykolwiekby ono nastąpiło, nie mogło wywołać skutków w § 172 k. c. wskazanych. Dokumentem takim mógłby być jedynie list pozwanego z tej samej daty, potwierdzający wysłanie powyższej depeszy. List ten jednak, co nie jest spornem, zawierał ograniczenie pełnomocnictwa Edwarda S. warunkami, którym zawarty przez niego kontrakt nie odpowiadał, a zresztą sami powodowie przyznają, że list ten został przez Edwarda S. okazany dopiero przy dodatkowej umowie z 5 lipca 1930, kiedy powodowie nie byli rzekomo obowiązani godzić się na zmianę poprzednio umówionych warunków. W tym stanie rzeczy upoważnienie Edwarda S. do zawarcia w imieniu pozwanego spornego kontraktu mogłoby się jedynie opierać na twierdzeniem przez powodów ustnem pełnomocnictwem pozwanego, względnie depeszy z 10 grudnia 1920, która dla braku wymogów z § 126 k. c., mogło pozwanego obowiązywać tak samo jak ustne pełnomocnictwo jedynie w granicach rzeczywistej woli, jaką pozwany miał przy jego udzieleniu. Pod tym względem ustala zaś S. A., że depesza ta, a z natury rzeczy także poprzedzające ją ustne upoważnienie Edwarda S., które ta depesza potwierdziła, odnosiło się do projektowanej transakcji z J., która przed powodami, względnie ich spadkodawcą o kupno spornej nieruchomości traktowała. Do sprzedaży tej nieruchomości powodom, względnie ich prawozlewcy, Edward S. żadnego pełnomocnictwa ze strony pozwanego nie posiadał. To ustalenie S. A. przez powodów w rewizji nie zaczepione, jest także i dla S. N. wiążącym. Złożone zatem w kontrakcie Edwarda S. przez oświadczenie woli w imieniu pozwanego wobec tego, że pozwany także później go nie zatwierdził, jest wobec niego bezskuteczne, a tem samem także oparte na niem żądanie skargi nieuzasadnione.

431.

Kasjer instytucji bankowej jest pełnomocnikiem handlowym, w myśl § 54 k. h. uprawnionym do przyjmowania skutecznych przez dłużników wpłat, które w zwyczajnych warunkach do jej kasy wpływają, t. j. takich, które odnoszą się do należności płatnych. Zapłata tego rodzaju, dokonana do rąk kasjera, musi być uważaną za zapłatę, skuteczną do rąk samego wierzyciela i zastrzeżenie w myśl § 40 rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych musi być uczynione przy skutecznieniu zapłaty, a nie dopiero po powzięciu o niej wiadomości przez organy kierownictwa dotyczącej instytucji.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 22 maja 1931. C. 77/31.

W stanie biernym nieruchomości Dysiek K. 8 i 24 zapisaną była na rzecz skarżącego banku hipoteka w kwocie 9.000 mk. z tytułu reszty ceny

kupna, a powstała w 1911. Hipotekę powyższą spłacił 29 listopada 1922 w nominalnej wysokości ówczesny właściciel nieruchomości i dłużnik osobisty Jakób Kl., otrzymując od powoda kwit mazalny. Powód przy przesyłaniu powyższego kwitu listem z 6 grudnia 1922 zastrzegł sobie żądanie dopłaty różnicy, wynikłej z dewaluacji pieniądza. Powód, przerachowując swą pretensję na 100% według skali rozp. z 24 maja 1924, oblicza powyższą różnicę wraz z odsetkami 5% od 1 stycznia 1923 do 30 czerwca 1924 na kwotę 11.938,87 zł., domaga się zasądzenia pozwanych, a to pierwpozwanej, jako spadkobierczyni zmarłego Jana Kl., zaś wtóropozwanego, jako jej męża, żyjącego z nią w wspólności majątkowej, na zapłatę powyższej kwoty. Pozwani wnieśli o oddalenie żądania skargi, zarzucając, że powód przyjął skuteczną przez ś. p. Jana K. zapłatę bez żadnego zastrzeżenia. Sąd Okręgowy skargę powoda oddalił. Wskutek wniesionego od tego wyroku odwołania Sąd Apelacyjny wyrok S. O. zmienił i zasądził pozwanych na zapłatę zaskarżonej kwoty. S. A. ustalił, że pozwani otrzymali wraz z kwitem mazalnym list powoda z 6 grudnia 1922, zawierający zastrzeżenie, odpowiadające przepisowi § 40 rozp. z 24 maja 1924 (Dz. U. poz. 213/25), a jakkolwiek list ten doszedł pozwanych dopiero około 10 dni po skutecznionej zapłacie, to jednak zawarte w nim zastrzeżenie nie może być uważane za spóźnione, gdyż załatwienie tej sprawy należało do zarządu powodowego banku i z natury rzeczy pewnego czasu wymagało. Poza to pozwani nie kwestjonowali w toku sporu ani sposobu, ani wysokości przeprowadzonego przez powoda w skardze przerachowania spornej hipoteki.

W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domagają się pozwani jego uchylecia i oddalenia powoda z żądaniem skargi, zarzucając S. A. naruszenie zarówno prawa formalnego, jak i materialnego. W szczególności zarzucają pozwani, że S. A. nie uwzględnił, że skuteczniona przez ś. p. Jana Kl. zapłata nastąpiła po poprzednich pertraktacjach z powodowym bankiem, w toku których powód zgodził się ostatecznie na przyjęcie zapłaty w nominalnej wysokości, bez żadnego zastrzeżenia, że kwit mazalny takiego zastrzeżenia również nie zawierał, a listu powoda z 6 grudnia 1922 pozwani nie otrzymali. Niestusznie również S. A., powołując się na rzekome niezakwestjonowanie przez pozwanych sposobu i wysokości skutecznionego przez powoda przerachowania i zaniechał zbadania jego podstaw faktycznych. Powód wniósł o oddalenie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury, zważył, co następuje:

Ustalenie S. A., że pozwani przyznali fakt otrzymania pisma powoda z 6 grudnia 1922, zawierającego zastrzeżenie dochodzenia różnicy dewaluacyjnej, opiera się na oświadczeniu pozwanych,

złożonym przy rozprawie z 18 grudnia 1928, uwiarygodnionem w protokóle z tejże rozprawy. Oczywiście przez wyraz „pозwani” nie należy rozumieć obecnych pozwanych, lecz spadkodawcę pierwpozwanej, pierwotnego pozwanego Jakóba Kl. Ustalenie to nie pozostaje w sprzeczności z treścią złożonej przez pozwanych przysięgi, gdyż przysięga ta stwierdza jedynie, że pozwani listu tego w czasie jej wykonania już nie posiadali. Pozwani jednak podnieśli dalszy zarzut, że zastrzeżenie, zamieszczone w powyższym liście, było spóźnione i nie mogło z tej przyczyny wywołać skutków, w § 40 rozp. wal. określonych. S. A., nieuwzględniając powyższego zarzutu, wychodzi z założenia, że urzędnicy kasowi powoda są jedynie jego technicznymi pracownikami, podlegającymi jego kontroli i że powód ze względu na zakres swych czynności nie mógł tej kontroli wykonać natychmiast. Założenie to jest jednak błędne. Kasjer instytucji bankowej nie jest bynajmniej jej technicznym pracownikiem, lecz pełnomocnikiem handlowym w myśl § 54 k. h., uprawnionym w zakresie tego §-fu do przedsięwzięcia w imieniu tej instytucji tych czynności, dla których został ustanowionym, a więc do przyjmowania skutecznionych przez jej dłużników wpłat, które w zwyczajnych warunkach do jej kasy wpływają, t. j. takich, które odnoszą się do należności płatnych. Ograniczenie jego pełnomocnictwa w tym względzie skuteczne jest wobec trzeciej osoby jedynie wówczas, jeżeli ta osoba o niem wiedziała lub wiedzieć musiała. Tego rodzaju zapłata, skuteczniona do rąk kasjera, musi być uważana jako zapłata, skuteczniona do rąk samego wierzyciela i przepis § 40 rozp. wal. należy także do niej stosować, t. j. wspomniane w tym §-fie zastrzeżenie musi być uczynione przy jej skutecznieniu, a nie dopiero po powzięciu o niej wiadomości przez organy kierownicze dotyczącej instytucji. Inaczej ma się rzecz z wpłatami, które w myśl końcowego zdania ustępu 1 § 54 u. h. nie mogą być uważane za zwyczajne, np. z zapłatą pożyczki niepłatnej i niewypowiedzianej. Do przyjęcia takich zapłat kasjer w braku szczegółowego pełnomocnictwa nie ma uprawnienia. Przyjęcie przez niego takiej zapłaty może zatem dotycząca instytucję dopiero wówczas obowiązywać, gdy uprawnione do jej zastępstwa organy, powziawszy o niem wiadomość, je zaaprobują. Do tej chwili należy również odnieść wymagane w § 40 rozp. wal. zastrzeżenie. Do jakiej kategorii należy zaliczyć skutecznioną przez ś. p. Jakóba Kl. zapłatę spornej wierzytelności, tego na podstawie ustalonego przez Sady niższe stanu faktycznego sprawy nie można ocenić. Dopiero w rewizji pozwani przedstawiają sprawę tak, jakoby szło o pożyczkę poprzednio za zgodą powoda wypowiedzianą i spłaconą przez ś. p. Jakóba Kl. w umówionym przez strony czasokresie. To twierdzenie pozwanych nie mogło być jednak, jako niedopuszczalna w postępowaniu rewizyjnym nowość, przez S. N. uwzględ-

nione, i dlatego należało przy uchyleniu wyroku S. A. sprawę w tym kierunku celem bliższego rozpatrzenia temuż Sądowi przekazać.

432.

W t. zw. świadectwie kwalifikowanym pracodawca nie może zataić przyczyny rozwiązania stosunku służbowego, jeśli przyczyną tą było zachowanie się (sprzeniewierzenie) pracownika podczas służby.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego
z 5 czerwca 1931. C. 23/31.

Powód był kancelistą Okręgowego Zakładu Mundurowego w Poznaniu od 1 kwietnia 1921 do 28 lipca 1925. Po zwolnieniu od obowiązków służbowych powód otrzymał od kierownika zakładu świadectwo następującej treści: „Pan Stanisław S. wstąpił do Okręgowego Zakładu Mundurowego Poznania w charakterze kancelisty dnia 1 kwietnia 1921 r. Przez cały przeciąg czasu był zatrudniony przy sporządzaniu list wypłat i wypłacał odnośne kwoty tutejszym pracownikom. Powierzone mu prace wykonywał chętnie, pilnie i starannie. O zachowaniu się jego poza służbą nigdy nie ujemnego się nie dowiedziałem. W obejściu się co do jego przełożonych i współpracowników był S. zawsze taktowny. Dnia 28 lipca 1925 został zwolniony z zajmowanego stanowiska w tutejszym zakładzie, gdyż przy wypłatach, które S. przeprowadzał, ujawnił się brak 1200 zł., którego to braku wytłumaczyć dostatecznie nie umiał. Poznań, dn. 30 września 1925 r.”.

Powód twierdził, że przy zwolnieniu ze służby nie otrzymał 3-miesięcznej odprawy, że wskutek wystawienia mu świadectwa z wzmianką o przyczynie zwolnienia nie może otrzymać zajęcia zarobkowego i że za szkodę, która powodowi została w ten sposób wyrządzoną, odpowiada Skarb Państwa w myśl §§ 823, 826 i 252 k. c., ponieważ świadectwo należało ograniczyć tylko do wskazania stosunku służbowego i czasu jego trwania, rozszerzenie zaś świadectwa i wskazanie kwalifikacji prowadzenia się i przyczyny zwolnienia zależy od wyraźnego żądania pracownika. Na tej podstawie powód żądał zasądzenia mu od Skarbu Państwa trzymiesięcznej odprawy w wysokości 720 zł. oraz odszkodowania w wysokości 2600 zł. za pozbawienie go zarobku od 1 listopada 1925 do 18 stycznia 1928, razem 3320 zł. z $\frac{1}{2}$ od 1 sierpnia 1925, tudzież zobowiązanie strony pozwanej do wystawienia mu świadectwa następującej treści: „Zaświadczam, że p. Stanisław S. pracował w Okręgowym Zakładzie Mundurowym w Poznaniu w charakterze kancelisty w czasie od 1/IV 1921 r. do 28/VII 1925 r.”.

Prokuratorja Generalna żądała oddalenia skargi, wyjaśniając, że powód dopuścił się sprzeniewie-

rzenia w czasie trwania stosunku służbowego, za co wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu został skazany na cztery miesiące więzienia, oraz że powód sam żądał świadectwa z kwalifikacjami.

Sąd Okręgowy wyrokiem częściowym uwzględnił skargę powoda w części, dotyczącej wystawienia mu świadectwa podanej przez powoda treści.

Prokuratorja Generalna wniosła skargę apelacyjną, żądając zmiany powyższego wyroku i oddalenia skargi powoda, wskazując świadka na dowód, że powód żądał świadectwa ze wskazaniem kwalifikacji i zachowania się podczas służby i wywodząc, że wobec żądania powoda kierownik zakładu nie mógł wystawiać świadectwa, niezgodnego z prawdą i zataić brak 1200 zł. i że powód, otrzymawszy żądane świadectwo, nie może żądać drugiego świadectwa, gdyż obowiązek pracodawcy, dotyczący wystawienia świadectwa, już został wypełniony.

Sąd Apelacyjny oddalił odwołanie strony pozwanej, uważając za zbędne przesłuchanie świadka na dowód, że sam powód żądał wystawienia mu kwalifikowanego świadectwa, gdyż, zdaniem S. A., i w tym wypadku pracodawca nie ma prawa umieszczać w świadectwie powodu zwolnienia, który musiał być przeszkodą do uzyskania pracy i szkodził dalszemu powodzeniu pracownika.

W skardze rewizyjnej Prokuratorja Generalna wnosi o uchylenie wyroku S. A. i o przekazanie mu sprawy celem ponownego jej rozpoznania, zarzucając naruszenie § 630 k. c.

Sąd Najwyższy, rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, zważył, co następuje:

Skargę rewizyjną należy uznać za dopuszczalną, gdyż wartość przedmiotu zażalenia, z uwagi na okoliczność sprawy, przekracza 300 zł. (§§ 3 i 546 p. c.), co strona pozwana dostatecznie uzasadniła i uwiarygodniła.

W myśl § 630 k. c., który może mieć zastosowanie w sprawie niniejszej tylko wtedy, jeżeli powód nie był urzędnikiem państwowym, lecz pracownikiem kontraktowym, którego stosunek służbowy normuje nie ustawa o służbie państwowej, tylko §§ 611—630 k. c. (czego S. A. dokładnie nie ustalił i co ze stwierdzeń stron również nie można ustalić z pewnością, wskutek czego S. A. winien był skorzystać z przepisu § 139 p. c.), pracownik może żądać od pracodawcy pisemnego świadectwa o stosunku służbowym i czasie jego trwania, które na żądanie pracownika należy rozszerzyć na sposób wykonywania obowiązków i prowadzenia się podczas służby. Z przepisu tego wynika zupełnie jasno, że pracownik może żądać wystawienia mu tylko jednego świadectwa. Jeżeli pracownik zażądał t. zw. kwalifikowanego świadectwa, t. j. rozszerzonego na sposób wykonywania obowiązków służbowych i prowadzenia się podczas służby i otrzymał je, to nie może już żądać wystawienia innego, ograniczonego do stosunku służbowego i czasu jego trwania, świadectwa na tej podstawie, że kwalifikowane świadectwo jest dla niego niedogodne lub

szkodliwe. Tylko w tym wypadku, gdyby wystawione pracownikowi świadectwo było niezgodne z prawdą, pracownik mógłby żądać w drodze skargi wystawienia mu zgodnego z prawdą świadectwa. Błędne jest zapatrywanie S. A., że pracodawca wogóle nie jest uprawniony do umieszczenia w świadectwie powodu rozwiązania stosunku służbowego, jeżeli to umieszczenie może być przeszkodą do uzyskania przez pracownika pracy zarobkowej. Jeżeli powodem rozwiązania stosunku służbowego było zachowanie się (prowadzenie się) pracownika podczas służby lub sposób wykonywania przezeń obowiązków służbowych, a pracownik żądał świadectwa rozszerzonego na te okoliczności, to pracodawca może i powinien wskazać te okoliczności, które były powodem rozwiązania stosunku służbowego, gdyż świadectwo powinno być zgodne z prawdą. Jeśli pracownik, zachowując się przez pewien czas uczciwie i wypełniając swe obowiązki sumiennie, następnie dopuścił się na służbie nieuczciwości, sprzeniewierzenia lub takiego niedbalstwa, że stosunek służbowy został wskutek tego rozwiązany, to pracodawca, wystawiając na żądanie pracownika świadectwo kwalifikowane, nie może zataić powyższych okoliczności faktycznych, gdyż w przeciwnym razie świadectwo byłoby niezgodne z prawdą. Gdy w wypadku, rozważanym w niniejszym sporze, wskazanym w świadectwie powodem zwolnienia ze służby był sposób wykonywania przez powoda obowiązków służbowych, to konieczne było zbadanie twierdzeń strony pozwanej i ustalenie, czy powód żądał wystawienia mu kwalifikowanego świadectwa i czy wskazana przyczyna zwolnienia jest zgodna z rzeczywistością. Odmowa przesłuchania wskazanego przez stronę pozwaną świadka była przeto nieuzasadniona, jako oparta na błędnej interpretacji § 630 k. c.

433.

Rozporządzenia Prez. Rzp., wydane z mocą ustawy, nie podlegają co do swej ważności badaniu Sądu, i to zarówno co do swej wewnętrznej treści, jak i warunków, uprawniających Prez. do wydania rozporządzenia.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 17 czerwca 1931. C. 29/31.

Powód był prezesem rady nadzorczej pozwanej, w którym to charakterze przysługiwały mu stałe miesięczne pobory oraz tantjema od obrotu za cały rok. Pozwana, powołując się na rozporządzenie Prez. Rzp. z 20 października 1926, Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 598, postanawiające, że w spółkach akcyjnych, których podstawą działalności jest dzierżawiony majątek Państwa, lub w których kapitał zakładowym na zasadzie statutu uczestniczy Skarb Państwa, nie mogą być powołani w charakterze członków do władz wykonawczych nadzor-

czych i rewizyjnych posłowie do Sejmu i członkowie Senatu, a piastujący te urzędy w chwili wejścia w życie tego rozp., o ile stanowiska tego do dni 14 się nie zrzekną, tracą je z samego prawa po upływie powyższego czasokresu, zaprzestała wypłacać powodowi należące mu się pobory i zalega z tego tytułu z kwotą 10.000 zł. Powód twierdzi, że powołane rozp. jest nieważne, przekracza bowiem granice upoważnienia Prez. Rzp., zakreślone ustawą z 2 sierpnia 1926, poz. 442 Dz. U. R. P., oraz narusza konstytucję i statut organiczny województwa śląskiego i na tej podstawie domaga się zasądzenia pozwanych na zapłacenie mu części zaległych poborów w kwocie 3.010 zł.

Sąd Okręgowy skargę powoda oddalił, stając na stanowisku, że rozp. Prez. Rzp. z 20 października 1926, jako wydane z powołaniem się na art. 44 ust. 6 konstytucji i ustawę z 2 sierpnia 1926, ma moc ustawy i jako takie, skoro zostało należycie ogłoszone, obowiązuje na całym obszarze Rzplitej Polskiej, a Sąd nie ma prawa w myśl art. 81 konstytucji badania jego ważności.

Wniesionego od tego wyroku odwołania Sąd Apelacyjny nie uwzględnił. S. A. nie uznał wprawdzie stanowiska prawnego S. O. za trafne, lecz przeciwnie, wychodząc z założenia, że cytowane rozporządzenie Prez. Rzp. nie jest ustawą w rozumieniu art. 81 ustawy konstytucyjnej i że dlatego Sąd jest uprawniony do badania jego ważności, wyraził zapatrywanie, że rozp. to, jako naruszające art. 22 i 23 ustawy konstytucyjnej, wyliczające te uprawnienia, których poseł uzyskać nie może i sprzeczne z art. 101 teje ustawy, według którego każdy obywatel ma wolność wyboru zajęcia i zarobkowania, jest nieważne, nie mogło zatem samo przez się pozbawić powoda zajmowanego stanowiska, a tem samem pozbawić go związanych z niem poborów. Mimo to S. A. uznał żądanie skargi za nieuzasadnione, dopatrywał się bowiem w fakcie, że walne zebranie pozwanej z 21 grudnia 1926 przyjęło do wiadomości oświadczenie reprezentanta grupy polskiej, że powód, jako poseł na Sejm, utracił swój mandat, jako członek rady nadzorczej, ważnego odwołania powoda z tego stanowiska w myśl § 243 k. h. Powodowi należałoby się zatem w myśl §§ 18 i 28 statutu pozwanej jedynie tantjema za czas od 5 listopada do 21 grudnia 1926. Powód jednak nie podał żadnych danych, potrzebnych do obliczenia tego jego roszczenia.

W skardze rewizyjnej na powyższy wyrok domaga się powód jego uchylenia i orzeczenia w myśl żądania skargi. Powód wywodzi, że stwierdzenie przez walne zebranie pozwanej, że mandat powoda wygasł na podstawie przepisów prawnych, nie można tłumaczyć jako odwołania powoda z tego stanowiska, że zresztą sprawa takiego odwołania nie była objęta porządkiem dziennym zgromadzenia, wobec czego ewentualna uchwała, dotycząca tego odwołania byłaby w myśl § 256 k. h. nieważna.

Pozwana wniosła o oddalenie rewizji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury, zważył, co następuje:

Według art. 44 ustawy konstytucyjnej z 17 marca 1921 (Dz. Ust. poz. 267), uzupełnionego ustawą z 2 sierpnia 1926 (Dz. Ust. poz. 442), Prez. Rzp. ma prawo w granicach, zakreślonych powyższą ustawą, wydawać rozporządzenia z mocą ustawy. Znaczący to, że rozporządzenia powyższe mają charakter ustawy i jako takie muszą być traktowane. Skoro zaś według art. 81 ustawy konstytucyjnej Sądy nie mają prawa badania ważności ustaw należycie ogłoszonych, niema żadnej podstawy prawnej do niestosowania tego przepisu do rozporządzeń Prez. Rzp., z mocą ustawy wydanych, co do których przepis w tym względzie żadnych wyjątków nie stanowią. Tak samo zatem, jak ustawa uchwalona przez Sejm i Senat, z powołaniem się na tę uchwałę w dzienniku ustaw należycie ogłoszona, także rozp. Prez. Rzp. z powołaniem się na wynikające z art. 44 ustawy konstytucyjnej upoważnienie, w ten sposób ogłoszone, nie podlega co do swej ważności badaniu Sądu i to zarówno co do swej wewnętrznej treści, jak i warunków, uprawniających Prez. Rzp. do jego wydania. Z tych zatem powodów podniesione przez powoda zarzuty przeciw ważności rozp. Prez. Rzp. z 20 października 1926 nie mogą być rozpatrywane, gdy zaś treść tego rozporządzenia uzasadnia pozbawienie powoda funkcji prezesa rady nadzorczej pozwanej i odjęcie mu związanych z nią poborów, żądanie skargi przedstawia się jako nieuzasadnione. W tym stanie rzeczy wyrok S. A., jakkolwiek na błędnych motywach oparty, w ostatecznym wyniku jest słuszny.

Ponieważ rozp. Prez. Rzp. z 20 października 1926 zaczęło obowiązywać z dniem jego ogłoszenia, t. j. z dniem 20 października 1926, powód już po upływie dalszych dni 14 utracił swoją posadę, a uchwała walnego zgromadzenia pozwanej z 21 grudnia 1926 ustaliła jedynie powyższy fakt. Nie może być zatem także mowy o prawie powoda do poborów za czas od 5 listopada do 21 grudnia 1926, wobec czego podniesiony w rewizji w związku z temi poborami zarzut naruszenia przez S. A. przepisu § 139 u. p. c. stał się bezprzedmiotowy.

434.

Kontrakt kupna - sprzedaży nie jest nieważny w myśl § 313 u. k. c. wskutek tego, że w kontrakcie pokwitowano odbiór części ceny kupna w kwocie wyższej od rzeczywistej zapłaty, lub że celem zaoszczędzenia na kosztach, połączonych z przeniesieniem prawa własności, niezgodnie z prawdą postanowiono, że wraz z nieruchomością sprzedaje się część inwentarza.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 19 czerwca 1931. C. 39/31.

...Sąd Apelacyjny uznał zawarty między stronami kontrakt, stanowiący podstawę prawną dochodzonego przez powoda roszczenia za nieważny w myśl § 313 k. c., dlatego, że zawiera on pokwitowanie odbioru przez pozwaną na poczet ceny kupna kwoty 33.000 mk., podczas gdy powód, jak S. A. ustala, zapłacił przy kontrakcie jedynie kwotę 4.500 mk. Ten ostatni fakt nie był między stronami sporny, w szczególności powód nigdy nie twierdził, by przy kontrakcie zapłacił pozwanym więcej, jak 4.500 mk., lecz utrzymywał, że po zapłaceniu tej kwoty przy kontrakcie zapłacił pozwanym następnie już po jego zawarciu dalszą kwotę 28.500 mk., tak że pozwani otrzymali od niego na poczet ceny kupna do dnia wniesienia skargi łączną kwotę 33.000 mk. Z punktu widzenia § 313 k. c. byłoby jednak to ostatnie twierdzenie powoda obojętne, gdyż o zgodności, względnie niezgodności kontraktu z wolą stron może być mowa jedynie przy uwzględnieniu stanu faktycznego, istniejącego przy kontrakcie, a nie faktów, zaszytych dopiero po jego zawarciu. Jeśli zatem wyrok S. A. jest błędny, to nie dlatego, że — jak to rewizja wywodzi — pominął twierdzenie powoda, dotyczące zapłaty dalszej kwoty 28.500 mk., lecz dlatego, że wogóle przepis § 313 k. c. mylnie zastosował i wyciągnął z niego konsekwencje prawnie nieuzasadnione. Potwierdzenia odbioru części ceny kupna nie można uważać za postanowienie stron, dotyczące kontraktu, nie wpływa ono bowiem w niczem ani na sam przedmiot kontraktu, ani na ustanowioną niezależnie od niego cenę kupna, ani na inne istotne warunki kontraktu. Jeżeli przez potwierdzenie odbioru części ceny kupna w kwocie wyższej od rzeczywistej zapłaty, umniejszoną zostaje pozostała do zapłaty jej reszta, to powstaje w ten sposób tylko błąd rachunkowy, który może być sprostowany przez obalenie wynikającego z mylnego pokwitowania domniemania zapłaty. Rzeczywista wola, jaką się strony przy zawarciu kontraktu kierowały, nie zostaje przez takie mylne pokwitowanie zmieniona, widoczna jest ona z innych jego postanowień. Nie może być zatem mowy o zastosowaniu w tym wypadku przepisu § 313 k. c. Nieuzasadniony jest również podniesiony przez pozwaną zarzut nieważności spornego kontraktu na tej podstawie, że przedmiot sprzedaży nie został w nim należycie określony i że kontrakt ten zawiera fikcyjne postanowienie, jakoby przedmiotem jego była także sprzedaż części znajdującego się na gruncie inwentarza. Już S. O. należycie uzasadnił, że strony zdawały sobie dobrze sprawę co do tego, jakie grunta pozwani sprzedają, względnie powód nabywa i że określenie granic tych gruntów w kontrakcie odpowiadało ich woli i nie nastęrcza żadnych pod tym względem wątpliwości. Wzmianka co do sprzedaży inwentarza nie odpowiadała wprawdzie rzeczywistej woli stron, nie dotyczyła jednak przeniesienia prawa własności samego gruntu i w żadnym związku z nim nie pozostawała,

skoro ustalone zostało, że umieszczono ją jedynie dlatego, by część umówionej ceny kupna przenieść na inwentarz, a tem samem zaoszczędzić na kosztach, połączonych z przeniesieniem prawa własności nieruchomości. Spowodowane w ten sposób obniżenie ceny kupna za nieruchomość, względnie zatajenie tej ceny, nie stanowi w myśl ustawy, poz. 827/22 Dz. U. R. P., powodu nieważności kontraktu. Pod tym względem należy się zgodzić z zapatrywaniem S. A.

435.

Niekażdy przyrząd o szerszem zastosowaniu staje się urządzeniem kopalnianem już przez to, że się go używa w podręcznym warsztacie na terenie kopalni. Aby przyrząd taki zaliczyć do urządzenia kopalni w rozumieniu §§ 337 i 85 lit. c) u. k., trzeba ustalić, że używanie przyrządu w danych warunkach ze względu na jego przeznaczenie było tak ściśle związane z ruchem kopalni, iż nadawało temu przyrządowi cechy urządzeń, działających wśród warunków szczególnie niebezpiecznych, właściwych urządzeniom kopalnianym.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego
z 19 maja 1931. II. 3. K. 392/31.

Sąd Najwyższy, rozpoznawszy zażalenie nieważności prokuratora Sądu Najwyższego, złożone na mocy §§ 33 i 292 p. k. (z r. 1873) i art. 51 przep. wpraw. k. p. k.: a) orzekł, że wyrok Sądu Okręgowego w Samborze, wydany w postępowaniu uproszczonem 18 czerwca 1929 (Vr. VII. J. 724/29. Hs. 516/29), którym skazano T. B. za występki z § 337 u. k., obraża ustawę i b) uchylił ten wyrok w całości i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Samborze do ponownego rozstrzygnięcia.

Uzasadnienie:

Według sentencji powyższego wyroku, Sąd uznał oskarżonego winnym, że 13 września 1928, jako odpowiedzialny kierownik kopalni w T., zaniedbał dopilnować i zarządzić, by koła trybowe u wiertarki, będącej w ruchu, były osłonięte, względnie, by posiadały płaszcz ochronny, wskutek czego pomocnik maszynisty, pracując tą wiertarką, został przez tryby pochwycony za mały palec lewej ręki, doznając przez to ciężkiego uszkodzenia ciała, połączonego z upośledzeniem zdrowia i niezdolnością do pracy, przez wyżej dni 20 trwającymi, aczkolwiek już wedle naturalnych, każdemu łatwo poznać się dających skutków, a nadto wedle stanu, zawodu i zatrudnienia było mu wiadomem, iż zaniedbanie powyższe może spowodować lub powiększyć niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia lub cielesnego bezpieczeństwa, a skutkiem tego opuszczenia i zaniedbania, ciężkie uszkodzenie ciała J. W. nastąpiło. W tem zaniedbaniu oskarżonego Sąd dopatrzył się już cech występku z § 337 u. k., a w powodach wyroku przytoczył co do winy i kwalifikacji prawnej następujące tylko ustępy: „Oskarżony

przyznał, że dopuścił się zaniechania w tenorze wyroku opisanego, a jego przyznanie zostało poparte tak odczytanymi przy rozprawie aktami urzędu górniczego w Drohobyczu, protokołem ogólnym sądowno-lekarskich, orzeczeniem znawcy technicznego, jak również zeznaniami świadków J. M. i J. W. Gdy w zaniechaniu oskarżonego mieszczą się wszystkie znamiona występku z § 337, należało go uznać winnym tego występku”.

Ani sentencja, ani powody wyroku nie uzasadniają jeszcze skwalifikowania zaniechania oskarżonego, jako występku z § 337 u. k.

Zaniedbanie o cechach z §335, połączone z ciężkiem uszkodzeniem ciała, staje się występkiem z § 337 u. k. tylko wtedy, jeżeli sprawca dopuścił się go w odniesieniu do przedmiotów, podanych w (§§ 85 lit. c), 87 i 89 u. k., albo wśród wspomnianych tam okoliczności szczególnie niebezpiecznych.

Poza wzmianką, że oskarżony dopuścił się zaniedbania, jako odpowiedzialny kierownik kopalni w T., Sąd w wyroku nie wypowiedział się, czy i z jakich powodów zaliczył wiertarkę do przedmiotów podanych w (§§ 85 lit. c), 87 i 89 u. k. i do którego z nich, czy też przyjął, że oskarżony — bez względu na przedmiot — dopuścił się zaniedbania wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych. Bez tych ustaleń niepodobna ocenić, czy w danym przypadku zachodzą rzeczywicie szczególne, surowszą odpowiedzialność powodujące, cechy z § 337 u. k.

Samo stwierdzenie, że oskarżony dopuścił się zaniedbania, jako kierownik kopalni, nie wystarcza do przyjęcia cech występku z § 337 u. k., tem bardziej, że zaniedbanie oskarżonego odnosiło się do ręcznej wiertarki, a więc do takiego przyrządu, który z przeznaczenia swego nie jest używany tylko w kopalniach, lecz nadaje się do użytku w warsztatach różnego rodzaju.

Z przepisu § 337 u. k. wynika, że ustawodawca zagroził surowszą karą działania i uchybienia o cechach z § 335 u. k. w tych tylko przypadkach, kiedy zgóry można przyjąć wyższy stopień niebezpieczeństwa. O ile zatem chodzi o przedsiębiorstwa i przedmioty, wskazane w § 337 u. k. przez wymienienie przepisów (§§ 85 lit. c), 87 i 89 u. k., to w myśl intencji ustawy musi się wymagać, aby działanie lub zaniedbanie odnosiło się do takich urządzeń, które tym przedsiębiorstwom i przedmiotom z (§§ 85 lit. c), 87 i 89 u. k. są właściwe, czyli że urządzenia te muszą, czy to same w sobie, czy ze względu na sposób i cel ich użycia posiadać te momenty charakterystyczne, które są przedmiotom, w § 337 u. k. wskazanym, właściwe i uzasadniają właśnie wyższy stopień niebezpieczeństwa. Nie każdy więc przyrząd o tak szerokiem zastosowaniu, jak ręczna wiertarka, staje się urządzeniem kopalnianem („Vorrichtungen in Bergwerken“ z § 85 lit. c) u. k.) już przez to, że się go używa w podręcznym warsztacie na terenie kopalni. Aby taką ręczną wiertarkę zaliczyć do urządzenia kopalni w

rozumieniu przepisów §§ 337 i 85 lit. c) u. k., trzeba stwierdzić i ustalić, że używanie jej w danych warunkach ze względu na jej przeznaczenie było tak ściśle związane z ruchem kopalni, iż nadawało tej wiertarce, właśnie ze względu na to jej przeznaczenie, cechy urządzeń, działających wśród warunków szczególnie niebezpiecznych, właściwych urządzeniom kopalnianym, a które to warunki nie zachodziłyby przy używaniu takiej wiertarki w innym celu. Wtedy dopiero zaniedbanie osłonięcia trybów tej wiertarki miałyby cechy z § 337 u. k.

Przyjęcie kwalifikacji z § 337 u. k. bez ustalenia powyższych okoliczności wskazuje na to, że Sąd orzekający oparł swój wyrok na błędnej wykładni tego przepisu ustawy.

Prawidłowe rozstrzygnięcie tej sprawy wymaga zatem ponowienia rozprawy.

436.

Puszczenie w obrót wina, skierowanego do wolnego składu pod wężem podatku, uskutecznione przed zaplaceniem tego podatku, stanowi przestępstwo z art. 119 i 120 l. 2 u. k. s., chociażby to wino faktycznie nie zostało złożone do wolnego składu.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 18 czerwca 1931. II. 3. K. 309/31.

Sąd Najwyższy wskutek kasacji Urzędu Skarbowego akcyz i monopolów państwowych we Lwowie uchylił wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 3 lutego 1931, Ks. 105/30, i sprawę celem ponownego jej rozpoznania temuż Sądowi Okręgowemu w innym jego składzie przekazał.

Uzasadnienie:

Sąd Okręgowy we Lwowie, mimo, że ustalił, iż część przesyłek wina, skierowanych przez Urząd Celny we Lwowie pod wężem podatku do wolnego składu wina oskarżonego, została przez niego rozsprzedana, a więc puszczone do wolnego obrotu przez oskarżonego przed uiszczeniem należnego podatku, wskazanym wyżej wyrokiem uniewinnił osk. F. W. z zarzutów oskarżenia, motywując wyrok uniewinniający tem:

1) że przepis art. 120 punkt 2 u. k. s., ani też żaden inny przepis nie obejmuje działania oskarżonego, gdyż wino zagraniczne oskarżonego, nie będąc jeszcze wprowadzone do wolnego składu, nie zostało z niego wyprowadzone, a nadto, że wino oskarżonego po odprawie celnej nie było przekazywane urzędownie, lecz że o jego wydaniu zawiadomił Urząd Celny tylko inspektora kontroli skarbowej, na podstawie którego to zawiadomienia było obowiązkiem kontroli skarbowej przejąć wino do „przez siebie zamkniętego wolnego składu“;

2) że oskarżony miał zakredytowany podatek, że zatem bez jego uiszczenia mógł uzyskać poświadczenia (bolety), uprawniające go do wyprowadzenia wina z wolnego składu.

W kasacji swej Urząd Skarbowy Akcyz i Mo-

nopolów Państwowych we Lwowie słusznie zarzucił nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa (art. 494a k. p. k.).

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu uszczuplenie podatku od kilku tysięcy litrów wina, popełnione w ten sposób, że oskarżony po podjęciu tego wina z Urzędu Celnego nie zgłosił go władzy skarbowej celem opodatkowania go i nie wpisał go do księgi podatku, lecz załadował to wino wprost do piwnic z winem już opodatkowanym i rozsprzedał je bez uiszczenia podatku.

Czyn oskarżonego podpada pod przepis art. 120 p. 2 u. k. s., który uznaje za przestępstwo z art. 119 u. k. s. (t. j. za uszczuplenie podatku od wina) wyprowadzenie wina z wytwórni, albo z wolnego składu bez dopełnienia przepisanych warunków i przed uzyskaniem poświadczenia (bolety) na uiszczeniu, albo zakredytowany podatek. Rozważając przepis ten w związku z art. 4 i 7 ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego z 1 lipca 1925, Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 525, oraz §§ 18, 19 i 20 rozp. wykon. do tej ustawy z 10 sierpnia 1925, Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 586, stwierdzić należy, że ustawa zna dwa sposoby uiszczenia podatku od wina, sprowadzonego z zagranicy (bo o takie wino tu chodzi): 1) w zasadzie od razu przy odprawie celnej, 2) wyjątkowo w czasie późniejszym po skierowaniu wina do wolnego składu pod wężem podatku. W tym ostatnim wypadku władza skarbową zawiera właścicielowi wina, że nie wyprowadzi tego wina z wolnego składu, czyli nie sprzeda go przed uiszczeniem należnego podatku. Sprzeniewierzenie się temu obowiązkowi, polegającemu na zaufaniu władzy skarbowej do płatnika podatku, stanowi przestępstwo z art. 119 i 120 l. 2 u. k. s., oczywiście zupełnie niezależnie od tego, czy płatnik podatek ten później uiszczy. Sedno rzeczy tkwi więc w sprzeniewierzeniu się obowiązkowi niesprzedawania wina przed uiszczeniem podatku, płatnego w zasadzie w urzędzie celnym przed wydaniem go właścicielowi, a chwilowo skredytowanego. Z tego wynika, że wszelkie puszczenie w obrót wina, skierowanego do wolnego składu pod wężem podatku, przed zaplaceniem tego podatku, stanowi przestępstwo z art. 120 l. 2 u. k. s., bo jest ono jak gdyby wyprowadzeniem tego wina z wolnego składu, choćby ono w rzeczywistości do tego wolnego składu nie było oddane. Ustawa bowiem wcale nie kładzie nacisku na rzeczywiste wprowadzenie i wyprowadzenie wina z wolnego składu, lecz przez to wyrażenie „wolnego składu“, którego nie można uważać tylko za pojęcie terytorjalne, rozumie przekazanie wina w sferę działania wolnego składu, t. j. odroczenie płatności podatku, pociągające za sobą obowiązek zaplacenienia tego podatku przed puszczeniem w obieg wina. A ponieważ takie odroczenie płatności podatku możliwe jest tylko przez skierowanie go do wolnego składu, jasne jest, że następuje naruszenie przyjętego obowiązku nie tylko po uprzednim wprowadzeniu wina do wolnego skła-

du i następnem wyprowadzeniu go do sprzedaży, lecz już przez puszczanie wina w obieg od razu, z ominięciem tego wolnego składu. Ustawa nie potrzebowała wymieniać osobno innych postaci tego przestępstwa, jak np. usunięcia wina z pod opodatkowania w czasie transportu, bo w stanie faktycznym przestępstwa z art. 120 l. 2 u. k. s. mieszczą się już wszystkie postacie i sposoby popełnienia tego przestępstwa, polegające na złamaniu zaufania i puszczaniu przed zapłaceniem podatku w obieg wina, przekazanego na wolny skład, t. j. skredytowanego na pewien czas przez skierowanie wina do wolnego składu. Już to wyrażenie o „skierowaniu” wina do wolnego składu (§ 18 p. 1 rozp. wyk.) wykazuje dobitnie, że nie chodzi o rzeczywiste wprowadzenie wina do składu, lecz tylko o zwolnienie wina narazie od podatku przez zezwolenie na wywiezienie wina z urzędu celnego w takiej miejsc. gdzie będzie ono pod dozorem organów skarbowych i nie będzie mogło być sprzedane przed uiszczeniem podatku. Podstępne niejako usunięcie wina z pod opodatkowania już w urzędzie celnym pod pozorem złożenia go w wolnym składzie pod dozorem organów skarbowych nie jest niczem innym, jak uszczupleniem podatku przez bezprawne wyprowadzenie wina z wolnego składu i usunięcie go w ten sposób z pod kontroli skarbowej, bo wino to inaczej jak przez wolny skład (wobec niezapłacenia podatku od razu w urzędzie celnym) prawnie nie mogło być pущzone w obieg.

W uzasadnieniu wyroku podał dalej Sąd orzekający, że wino oskarżonego nie było „przekazywane urzędownie” do jego wolnego składu. Blżej Sąd orzekający nie określił, co należy rozumieć przez „urzędowe przekazywanie”. Jeśli jednak Sąd miał na myśli jakieś specjalne normy tego przekazywania, to ani ustawa o opodatkowaniu wina, ani rozp. wykon. w odniesieniu do wina, wydawanego przez urząd celny pod węzłem podatku do wolnych składów wina, takich norm nie przewidują i nigdzie np. nie określają, że wino musi być pod dozorem urzędowym dostawione do wolnego składu.

W tym względzie obowiązuje wyłącznie przepis § 18 rozp. wyk., który, mówiąc o przekazaniu podatku spożywczego na wolny skład wina, mówi zarazem tylko o „skierowaniu” przesyłki wina do tego wolnego składu. Wobec tego stanu prawnego urząd celny we Lwowie był zatem uprawniony przesyłki wina po odprawie celnej wydać pod węzłem podatku osk. F. W., jako właścicielowi wolnego składu, i z tą chwilą, t. j. z chwilą odebrania wina pod węzłem podatku przez oskarżonego, jako właściciela wolnego składu wina, wino to już należało do jego wolnego składu. Oczywiście z pojęcia wolnego składu wina, określonego w art. 7 ustawy o opodatkowaniu wina, a w szczególności ze słów „celem magazynowania produktów bez podatku i wypuszczenia ich do wolnego obrotu dopiero po należytem opodatkowaniu”, wynikał dla W. dalszy obowiązek poczynienia, co należy, aby w wol-

nym składzie wino zostało złożone do pozostającego pod wspólnym zamknięciem „magazynu” i zaksiążkowane, czyli osk. W. był obowiązany zgłosić kontroli skarbowej, że sprowadził wino do wolnego składu, któremu to obowiązкови nietylko zadość nie uczynił, lecz organa kontroli skarbowej, zgłaszające się w celu przejęcia wina, wydane do magazynu wina nieopodatkowanego, każdym razem w błąd wprowadzał twierdzeniem, że jeszcze wina tego nie podjął. Obowiązek ten jest jednak niezależny od obowiązku zastosowania się do zakazu wypuszczenia do wolnego obrotu, przed uiszczeniem należnego podatku, wina, które zostało przez osk. W. pobrane w celu umieszczenia w wolnym składzie.

Sąd I instancji, oceniając winę oskarżonego, rozważył nadto, że oskarżony miał zakredytowany podatek, że zatem nawet bez jego uiszczenia mógł uzyskać poświadczenie, uprawniające go do wyprowadzenia wina z wolnego składu, jednakowoż Sąd I instancji nie ustalił, czy oskarżony co do zakwestjonowanych przesyłek wina uzyskał istotnie tego rodzaju poświadczenie i czy dopełnił warunków, w tym względzie przepisanych (§ 15 pkt. 2 rozp. wykon. do ustawy o opodatkowaniu wina). Sama możliwość uzyskania takiego poświadczenia jest bez znaczenia prawnego. Zauważyć przytem należy, że § 20 rozp. wyk. mówi o kaucji, t. j. zabezpieczeniu zobowiązań przedsiębiorcy wolnego składu wobec Skarbu Państwa, w sposób przepisany dla kredytowania podatku spożywczego, co wskazuje wyraźnie, że zabezpieczenie nie jest identyczne z zakredytowaniem podatku (§ 15 pkt. 2 rozp. wyk.).

Z tych zasad S. N. uchylił zaskarżony wyrok, jako powzięty z obrazą przepisów art. 119 i 120 u. k. s.

437.

Obrońca z urzędu, ustanowiony na zasadzie art. 228 u. k. s., nie jest wolny od składania kaucji kasacyjnej, jeżeli co do samego oskarżonego nie zachodzą powody zwolnienia z art. 492 lit. b) do e) k. p. k.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 18 czerwca 1931. II. 3. K. 382/31.

Sąd Najwyższy kasację adwokata d-ra J. M., jako obrońcy z urzędu oskarżonego L. M., od wyroku Sądu Okręgowego w Wadowicach z 24 września 1930, Vr. S. K. 81/28, bez rozpoznania pozostawił.

Uzasadnienie:

Sąd Okręgowy w Wadowicach postanowieniem z 12 września 1930, Vr. S. K. 14/30, ustanowił adwokata d-ra J. M. obrońcą z urzędu oskarżonego, przeciwko któremu wdrożono postępowanie na zasadzie art. 228 u. k. s. z powodu wydalania się z miejsca pobytu w Żywcu i niemożności doręcze-

nia mu aktu oskarżenia i wezwania go na rozprawę główną. Rzeczonemu obrońcy przysługują wprawdzie wszystkie prawa strony oskarżonej, może więc założyć kasację na korzyść oskarżonego (art. 489 § 2 i 460 k. p. k.), jednakowoż nie jest on wolny od składania kaucji kasacyjnej, jeżeli co do samego oskarżonego nie zachodzą warunki, w tym względzie przewidziane w art. 492 lit. b) do e) k. p. k. Co do oskarżonego warunki takie nie zachodzą, wobec czego należało do wyводу kasacji załączyć na zasadzie art. 491 § 1 k. p. k. dowód wpłacenia lub wysłania pocztą do kasy sądowej kaucji w wysokości 100 zł. Do wyvodu kasacji nie złożono takiego wyvodu. Przyjęcie kasacji przez S. O. w Wadowicach nie było zatem uzasadnione. Kasacja oskarżonego, mimo rzeczonego przyjęcia, nie ulega jednak rozpoznaniu przez S. N. z powodu niezłożenia kaucji kasacyjnej.

438.

Rozpoznanie powództwa cywilnego nie jest kwestją dowolną, zależną od uznania Sądu. Sąd ma obowiązek w wypadkach, w których k. p. k. wytoczenia powództwa cywilnego nie wyłącza (art. 75 k. p. k.), powództwo rozpoznać, a więc je w całości lub części zasądzić lub oddalić i odnośne orzeczenie uzasadnić, albo, jeżeli materiały zebrany nie wystarczą do rozstrzygnięcia powództwa, pozostawić je w całości lub w części bez rozpoznania i stwierdzić brak potrzebnego materiału.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 7 maja 1931. II. 3. K. 283/31.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji prokuratora okręgowego i oskarżyciela posiłkowego od wyroku Sądu grodzkiego w Krakowie z 3 marca 1931, Kop. 414/31, na mocy art. 512 i 515 k. p. k. zaskarżony wyrok w części, dotyczącej kwalifikacji czynu z § 431 u. k., w orzeczeniu o karze i w orzeczeniu o pozostawieniu części powództwa cywilnego bez rozpoznania uchylił i sprawę w tym zakresie celem ponownego jej rozpoznania przez innego sędziego Sądowi grodzkiemu w Krakowie przekazał.

Uzasadnienie:

Przeciwko wyrokowi Sądu grodzkiego w Krakowie z 15 stycznia 1931, Sygn. XXVII Kg. 2673/30, wnieśli kasacje prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie oraz oskarżycielka posiłkowa.

Kasacjom tym, o ile zarzucają nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary (art. 494a k. p. k.), nie można odmówić słuszności. Sąd I instancji ustalił, zgodnie z wynikami przeprowadzonych na rozprawie dowodów, że poszkodowana doznała wskutek najechania jej przez oskarżonego rowerem ciężkiego uszkodzenia ciała, które spowodowało naruszenie jej zdrowia przez 5 tygodni, oraz że oskarżony swą jazdą szybką i nieostrożną dopuścił się czynu, co do którego wedle naturalnych, każdemu łatwo da-

jących się poznać, skutków mógł przewidzieć, że życie, zdrowie i cielesne bezpieczeństwo ludzi mogło być narażone na niebezpieczeństwo i na podstawie tych ustaleń czyn oskarżonego skwalifikował jako przekroczenie z § 431 u. k. i wymierzył mu karę grzywny w kwocie 50 zł.

Orzeczenie to zastosowuje ustawę przy skwalifikowaniu przestępstwa i wymierzeniu kary nieprawidłowo, ponieważ czyn oskarżonego, tak jak to ustalony w wyroku stan faktyczny stwierdza, wy-czerpuje znamiona przekroczenia z § 335 u. k., zagrożonego karą oresztu od jednego do sześciu miesięcy.

Również słuszna jest kasacja powódki cywilnej, a skierowana przeciwko wysokości nawiązki za ból w kwocie 100 zł., a tem samem przeciwko pozostawieniu reszty powództwa, wytoczonego w kwocie 1000 zł. bez rozpoznania, wyrok bowiem nie przy-tacza co do tego przedmiotu żadnego wogóle uzasadnienia.

Rozpoznanie powództwa cywilnego nie jest kwestją dowolną, zależną od uznania Sądu. Sąd ma obowiązek w wypadkach, w których k. p. k. wytoczenia powództwa cywilnego nie wyłącza (art. 75 k. p. k.) powództwo rozpoznać, a więc powództwo w całości lub części zasądzić albo oddalić i odnośne orzeczenie uzasadnić, albo jeżeli materiały zebrany do rozstrzygnięcia powództwa nie wystarczą, powództwo w całości lub części pozostawić bez rozpoznania i stwierdzić brak potrzebnego materiału.

Ten brak materiału, jeżeli powództwo pozostawia się bez rozpoznania, szczególnie należy stwierdzić w wypadku, gdy rozstrzygnięcie powództwa cywilnego zależy od ustalenia okoliczności, stanowiących znamię karygodnego czynu, jak lekkość lub ciężkość uszkodzenia, długość choroby, dotkli-wość cierpienia i gdy znamię to w wyroku przyjęto i oskarżonego za przestępstwo, obejmujące to znamię, skazano.

Ponieważ więc Sąd wyrokujący, jak to już wyżej zaznaczono, ani nie uzasadnił wysokości zasądzonego częściowo powództwa, ani nie stwierdził braku materiału do rozpoznania powództwa w całości, a zatem dopuścił się obrazy przepisów art. 369 i 377 k. p. k., twierdzenie powódki cywilnej, że przyznana jej nawiązka za ból jest niska, nie ma odparcia w treści zaskarżonego wyroku, a wobec tego kasacja jej i w tym kierunku jest uzasadniona.

Z tych motywów zaskarżony wyrok częściowo, a to co do kwalifikacji czynu, co do wymierzonej kary i co do pozostawienia części powództwa cywilnego bez rozpoznania, uchyłono.

439.

Niemожność zawarcia związku małżeńskiego może uchylić karalność przestępstwa z § 506 u. k.

tylko wtedy, jeżeli jest absolutna, nastąpiła po fakcie dokonania przestępstwa i bez zawinienia ze strony sprawcy.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 18 maja 1931. II. 3. K. 294/31.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji oskarżycielki posiłkowej uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Sanoku z 6 lutego 1931, II. 2. Ka. 373/30, i sprawę temu samemu Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazał.

Uzasadnienie:

Słusznie podnosi kasacja zarzut z art. 494 lit. a) k. p. k. Zgodnie z wynikami przewodu sądowego, ustala Sąd, że motywem cielesnego oddania się pokrzywdzonej oskarżonemu było wyłącznie kilkakrotnie przez tego ostatniego wypowiedziane przyrzeczenie zawarcia z nią związku małżeńskiego, któreto przyrzeczenie popierały poważne starania się oskarżonego o względy jej i jej rodziców i niedwuznaczne oświadczenia. Ustala następnie Sąd, że oskarżony odmówił dopełnienia danego pokrzywdzonej przyrzeczenia, przyczem nadmienia, że odmowa ta z powodu rzekomego niemoralnego prowadzenia się pokrzywdzonej była zupełnie bezpodstawną. Mimo to Sąd uniewinnił oskarżonego, a orzeczenie to uzasadnia tem, że dopełnieniu przyrzeczenia zawarcia związku małżeńskiego przez oskarżonego stanęły na przeszkodzie względy natury materialnej i oporne stanowisko rodziców pokrzywdzonej. W szczególności ustala Sąd, że po wdrożeniu przeciw oskarżonemu postępowania karnego, które nastąpiło wskutek oskarżenia z 20 września 1930, a którego powodem było oświadczenie oskarżonego, że się z pokrzywdzoną nie ożeni, nastąpiły pertraktacje między rodzicami obydwu stron, skutkiem których było porozumienie się pertraktujących co do kwestji utrzymania mających zawrzeć związek małżeński pokrzywdzonej i oskarżonego. Mianowicie oskarżony miał kontynuować studia uniwersyteckie i mieszkać we Lwowie, a koszty utrzymania w wysokości 300 zł. mieli ponosić po połowie rodzice obu stron. Jednak w kilka dni po tej ugodzie oświadczył ojciec pokrzywdzonej, że jego położenie materialne nie pozwala na takie obciążenie i zaproponował, by po ślubie oskarżony zamieszkał we Lwowie, a pokrzywdzona pozostała w domu u swoich rodziców. Na tę propozycję nie zgodził się oskarżony i w ten ujemny sposób została sprawa załatwiona. Sąd, stwierdzając, że oskarżony nie posiada majątku i że żądanie oskarżonego, by żona jego mieszkała z nim wspólnie, było pod każdym względem uzasadnione, wysnuł wniosek, że w niedość do skutku małżeństwa oskarżony winy nie ponosi i na tej podstawie wydał wyrok uniewinniający.

Stanowisko Sądu jest mylne.

Nie tangując zasady, iż niemożność zawarcia związku małżeńskiego może być momentem, uchylającym karalność przestępstwa, stwierdzić należy, że niemożność ta musi nastąpić po fakcie do-

konania przestępstwa, bez zawinienia ze strony sprawcy, a przede wszystkim, że niemożność ta musi być absolutna. Oskarżony w chwili nawiązania intymnych stosunków z pokrzywdzoną musiał zdawać sobie sprawę z tego, że ani obecnie, jako uczeń gimnazjalny, ani w najbliższej przyszłości, jako maturzysta, czy student uniwersytetu, nie będzie w możności ponosić kosztów utrzymania swoich i żony, a jeśli miał jakiegokolwiek pod tym względem złudzenia, to w każdym razie, co zresztą sam stwierdził wobec rodziców pokrzywdzonej, nie liczył w tym kierunku na ich pomoc materialną. Niema w tem wprawdzie winy oskarżonego, że nie posiada środków nawet na swe utrzymanie, jednak już w chwili oddania się pokrzywdzonej, jak powiedziano, wiedział, że ich nie posiada i w najbliższej przyszłości uzyskać ich nie będzie w stanie. Ze stanowiska ustawy karnej karygodność przekroczenia z § 506 u. k. niweluje zawarcie związku małżeńskiego. Kwestja utrzymania rodziny jest kwestją prawa cywilnego, wedle którego obowiązek ten dotyka męża tylko w granicach jego położenia materialnego. Pozatem sprawa utrzymania pokrzywdzonej nie była nawet w tym wypadku tak dalece beznadziejna, skoro rodzice pokrzywdzonej zobowiązali się utrzymywać ją i jej dziecko aż do uzyskania przez oskarżonego jakiegoś stanowiska. Żądanie, by pokrzywdzona, jako żona, mieszkała z nim razem we Lwowie, byłoby prawnie uzasadnione, gdyby oskarżony był w możności tam ją utrzymać.

Postawienie zatem takiego żądania w formie kategorycznej, jako powodu zerwania stosunków, którem to żądaniem tangowany był majątek osób trzecich, do świadczeń takich, jak utrzymanie pokrzywdzonej we Lwowie, prawnie nieobowiązanych, nie może być uważane za uzasadnione.

Z tych też przyczyn nie jest uzasadnione twierdzenie, że wypełnieniu przyrzeczenia zawarcia związku małżeńskiego z pokrzywdzoną stanęły na przeszkodzie tego rodzaju momenty, wskutek których znalazł się on w bezwzględnej niemożności wykonania tego przyrzeczenia.

Z tych zasad S. N. uznał kasację za uzasadnioną.

440.

Przepis art. 249 (zdanie pierwsze) k. p. k. może być zastosowany także i w tym wypadku, gdy chodzi o podjęcie dochodzeń, zaniechanych na podstawie § 90 p. k. z r. 1873.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 4 maja 1931. II. 3. K. 288/31.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji prokuratora apelacyjnego uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 23 lutego 1931, Ka. 1006/30, i sprawę celem ponownego jej rozpoznania temu samemu Sądowi w innym składzie sędziów przekazał.

Uzasadnienie:

Sąd Apelacyjny we Lwowie, rozpoznając wskutek apelacji oskarżyciela publicznego i powódki cywilnej sprawę przeciw M. Ł. o występki z § 335 u. k., umorzył postępowanie karne w myśl art. 3 k. p. k. na tej podstawie, iż w sprawie tej poprzednio zaniechano według § 90 p. k. z 1873 dochodzeń przygotowawczych, a prokurator podjął następnie postępowanie i złożył akt oskarżenia bez uprzedniego uzyskania postanowienia wznowiającego postępowanie.

S. A. wyraził w uzasadnieniu wyroku zapatrywanie prawne, iż przepis art. 249 k. p. k. nie może mieć zastosowania w podobnym wypadku, albowiem między dochodzeniami przygotowawczymi wedle p. k. z 1873, a dochodzeniem, unormowanym przepisami k. p. k., zachodzą tak istotne różnice, iż obie te instytucje prawne nie mogą być stawiane na równi, a ponieważ dochodzenia przygotowawcze wedle p. k. z 1873 ze względu na swą istotę i charakter odpowiadają raczej śledztwu w rozumieniu k. p. k., niż dochodzeniu, należy w wypadkach tego rodzaju stosować przepis art. 590 k. p. k. Zdaniem S. A., przepis ten, aczkolwiek mówi o wznowieniu umorzonego śledztwa, dotyczy w ogólności każdego postępowania umorzonego postanowieniem Sądu, podczas gdy art. 249 k. p. k. może mieć zastosowanie tylko w wypadkach, gdy dochodzenie umarza prokurator, postanowienia bowiem Sądu nie mogą być wzruszane zarządzeniem prokuratora.

Rozpatrując powyższe wywody prawne S. A., należy w pierwszym rzędzie rozważyć, czy istotnie między dochodzeniami przygotowawczymi (wedle p. k. z 1873), a dochodzeniem (wedle k. p. k.) zachodzą tak istotne i wybitne różnice, iżby w razie, gdy do pewnej sprawy karnej, wszczętej jeszcze przed wejściem w życie k. p. k., należy w myśl przepisów wprowadzających k. p. k. zastosować nową ustawę, nie można było rzeczywiście obu wspomnianych instytucyj prawnych uważać za równoznaczne. Niewątpliwie przepisy obu wchodzących w grę ustaw, tak w tym, jakoteż w innych działach postępowania wykazują wiele różnic; jedną z istotniejszych odnośnie do dochodzeń jest ta, którą szczególnie ma na względzie S. A., a która polega na tem, że gdy wedle p. k. z 1873 prokurator miał prawo (§ 88 p. k.) oprócz władz bezpieczeństwa zzywać też sędziów śledczych i Sądy grodzkie o przeprowadzenie całych dochodzeń, to wedle k. p. k., dochodzenie przeprowadza prokurator sam lub za pośrednictwem policji, do Sądu zaś ma prawo zwracać się jedynie o przeprowadzenie pewnych, w ustawie szczegółowo wymienionych czynności sądowych (art. 251 k. p. k.). Z porównania jednak § 88 p. k. i art. 243 k. p. k. wynika, że istota i cel dochodzeń przygotowawczych i dochodzenia jest ta sama, że mianowicie celem ich jest stwierdzenie, czy zachodzi dostateczna podstawa do wszczęcia właściwego postępowania sądowego, które wedle obu ustaw rozpoczyna się

bądź wszczęciem śledztwa, bądź złożeniem przez oskarżyciela aktu oskarżenia. Pozatem, jeżeli chodzi o czynności Sądu, dokonywane w toku dochodzeń przygotowawczych i w toku dochodzenia, to zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku Sąd poza pewnymi czynnościami, określonymi w tych ustawach jako niecierpiące zwłoki (§ 89 p. k. i art. 252 k. p. k.), działa zasadniczo nie z własnej inicjatywy, lecz na żądanie oskarżyciela publicznego i czynności Sądu w obu wypadkach mają niejako charakter mocy prawnej, jeżeli zaś wysuwa się argument, że wyniki dochodzeń przygotowawczych miały moc dowodową, to w odpowiedzi na to stwierdza się, że moc tę posiadały tylko o tyle, o ile były bądź przeprowadzone przez Sąd, bądź o ile w wypadku działania przez władzę bezpieczeństwa zastosowano do nich postępowanie, określone w 3-im ustępie § 88 p. k. oraz, że moc dowodową posiadają również protokoły, spisane w toku dochodzenia z czynności sądowych, i to także w wypadku, gdy czynności te przeprowadza prokurator lub w jego zastępstwie policja (w art. 254, 255 k. p. k. i art. 20 przep. wpraw. k. p. k.), przy czem tak p. k. z 1873, jakoteż k. p. k., czynią użycie protokołów dochodzeń przygotowawczych lub dochodzenia, jako środków dowodowych, zawisłem od zaistnienia pewnych, w ustawie wskazanych, a analogicznych okoliczności (§ 252 p. k. i art. 338 k. p. k.).

Również w kwestji unormowania trybu umorzenia czy zaniechania dochodzenia lub dochodzeń przygotowawczych, nie można dopatrzeć się istotnych różnic, gdyż t. zw. „zastanowienie” dochodzeń wedle § 90 p. k. nie miało znaczenia i charakteru rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ oświadczenie prokuratora, iż nie znajduje podstawy do ścigania, wiązało bezwzględnie Sąd i zobowiązywało go do zaniechania dalszych dochodzeń, właściwa więc decyzja należała, tak jak wedle k. p. k., do prokuratora, wzmianka zaś sędziego w aktach o zaniechaniu dochodzeń miała tylko charakter porządkowy i stwierdzała raczej jedynie fakt zakończenia danej sprawy, nie zaś fakt rozstrzygnięcia jej przez Sąd w pewnym duchu.

Zresztą nietylko samo podjęcie dochodzenia, które przecież ma jedynie na celu wyjaśnienie, czy istotnie popełniono przestępstwo i czy jest dostateczna podstawa, by o sprawstwo podejrzewać pewną osobę i by wszcząć właściwe postępowanie sądowe (art. 243 § 1 k. p. k.), ale nawet i postanowienie, wznowiające umorzone postępowanie sądowe, nie jest „wzruszaniem” prawomocnych orzeczeń Sądu w tem znaczeniu, by stwierdzało, iż poprzednie załatwienie sprawy było pod względem prawnym błędne, gdyż warunkiem wznowienia jest wyjście na jaw nowych faktów i dowodów, nieznanych w poprzednim postępowaniu, a jednym z momentów, uzasadniających istnienie tego szczególnego postępowania, jest domniemanie prawne, iż sprawa byłaby została w inny sposób rozstrzygnię-

ta, gdyby te nowe fakty i dowody poprzednio były znane. Podniesiona więc w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku kwestja „prestige“ Sądu, jest w ogólności mniej istotna, w wypadku zaś, w którym, jak unormowanym przepisem § 90 p. k., nie było żadnego rozstrzygnięcia Sądu w ścisłym tego słowa znaczeniu, wogóle w grę wchodzić nie może.

Podnieść wreszcie należy, że nawet wedle p. k. do podjęcia zaniechanych według § 90 p. k. dochodzeń przygotowawczych, nie było zawsze wymagane uzyskanie przez prokuratora uchwały wznawiającej postępowanie. Przepis § 363 al. 1 p. k. dopuszczał wytoczenia i prowadzenia dalszego postępowania niezależnie od warunków i formalności wznowienia, jeżeli dochodzenia przygotowawcze zostały zaniechane, zanim jeszcze z osobą pewną postępowano, jako z obwinioną. Jedynym więc momentem, który wedle p. k. z 1873 uzasadniał potrzebę uzyskania uchwały wznawiającej postępowanie karne (§ 352 p. k.), był fakt postępowania z kimś, jako z obwinionym, przez co, jak wynika z ustępu 3-go § 38 p. k. i z orzeczeń wied. Tryb. kasac. z 24 lutego 1876 L. 9062, z 19 października 1885 L. 6345 i in., należy rozumieć, iż osobę tę w charakterze podejrzanego przesłuchano, jeżeli zaś uwzględni się, że fakt postępowania w toku dochodzenia z pewną osobą, jako z obwinionym w powyższym rozumieniu, przewidziany jest również w k. p. k., co więcej, k. p. k. przewiduje nawet możliwość tymczasowego aresztowania podejrzanego (w art. 251a i 171 k. p. k.), a jednak nie uznał za konieczne, by w tych wypadkach należało przed wszczęciem postępowania sądowego uzyskać postanowienia wznawiającego postępowanie, niema najmniejszej racji przypuszczać, że chciał inaczej traktować analogiczne wypadki, które zdarzyły się przed wejściem w życie k. p. k.

Z powyższych wywodów wynika, że w rzeczywistości niema żadnych takich ważnych powodów, któreby usprawiedliwiały wyrażony przez S. A. pogląd, że przepis art. 249 k. p. k. nie może być zastosowany w wypadku, gdy chodzi o podjęcie zaniechanych na podstawie § 90 p. k. z 1873 dochodzeń. Sposób postępowania ze sprawami, wszczętymi przed wejściem w życie k. p. k., normują art. 48—56 przepisów wpraw. k. p. k. Z art. 55 § 1 tych przepisów wynika, że w przedmiocie wznowienia postępowania mają przepisy k. p. k. pełne zastosowanie także i do spraw, wszczętych przed wejściem w życie k. p. k., natomiast żaden z tych przepisów nie wspomina o tem, by ustawodawca dochodzeniom przygotowawczym wedle p. k. z 1873 przypisywał inne znaczenie i cel, niż dochodzeniom, unormowanym w k. p. k., w szczególności zaś, by uważał je za stojące na równi ze śledztwem.

Rozważając więc treść art. 55 § 1 przep. wpraw. k. p. k., art. 249 i 590 k. p. k. i mając na względzie, że zasadniczą wykładnią prawa jest interpretacja gramatyczna, wszelkie zaś inne sposoby tłumaczenia ustaw mają charakter posiłkowy i wchodzi w

grę tylko, gdy wykładnia gramatyczna zawodzi, i pomnąc, że wykładnia ustawy w żadnym razie nie może opierać się na przypuszczeniu, że ustawodawca zamierzał wyrazić co innego, niż to, co z treści ustawy ze względu na znaczenie użytych w niej wyrazów (interpretacja gramatyczna) wynika, należy bezwzględnie odrzucić, jako nieuzasadnioną, tezę, iż przepis art. 249 k. p. k. nie dotyczy także spraw, w których nastąpiło zaniechanie dochodzeń przygotowawczych według § 90 p. k. z 1873, tudzież iż wyraz śledztwo, użyty w art. 590 k. p. k., oznacza nietylko postępowanie, unormowane art. 258—276 k. p. k., a w okresie przejściowym analogiczne postępowania tej samej nazwy, przewidziane w ustawach postępowania karnego, które obowiązywały na terytorjum Rzplitej Polskiej przed wejściem w życie k. p. k., lecz wogóle wszelkie postępowanie, umorzone postanowieniem Sądu, chociażby to były tylko dochodzenia.

Przyjęcie też tezy co do znaczenia art. 590 k. p. k. w odniesieniu do k. p. k. jest zresztą niemożliwe z tego powodu, iż k. p. k. nie przewiduje wogóle umorzenia dochodzenia przez Sąd, w szczególności zaś w razie, gdy sędzia śledczy nie zgadza się z wnioskiem prokuratora o wszczęcie śledztwa i przedstawia z tego powodu sprawę Sądowi Okręgowemu do rozstrzygnięcia, to w wypadku takim Sąd w żadnym razie nie umarza, jak to mylnie przyjmuje w uzasadnieniu wyroku S. A., dochodzenia, lecz jedynie oddala wniosek prokuratora o wszczęcie śledztwa, jako postępowania sądowego, nie tamując przez to możliwości przeprowadzenia dochodzenia lub uzupełnienia tegoż przez prokuratora lub policję, o ile już było prowadzone, a nawet możliwość złożenia przez prokuratora, bezpośrednio po odmowie wszczęcia śledztwa, aktu oskarżenia. Wynika to jasno z treści art. 263 i 264 k. p. k., w których mowa jest jedynie o oddaleniu wniosku o wszczęcie śledztwa i o zażaleniu w przedmiocie wszczęcia śledztwa. K. p. k. bowiem, opierając się na zasadzie skargowości (art. 2 k. p. k.), oddziela oskarżyciela od sędziego i decyzyę oraz troskę o wszczęcie postępowania sądowego pozostawia oskarżycielowi. Dochodzenie nie jest jeszcze postępowaniem sądowym, prowadzi się ono wyłącznie w interesie oskarżyciela, on niem kieruje i on też wyłącznie ocenia, czy wyniki jego dają podstawę do wystąpienia z wnioskiem o wszczęcie właściwego postępowania sądowego. W razie złożenia przez prokuratora wniosku o wszczęcie śledztwa, postępowanie sądowe rozpoczyna się z chwilą przychylenia się do tego wniosku i dopiero po tej chwili może zajść ewentualność umorzenia tego postępowania, które jednak będzie już umorzeniem śledztwa, a nie dochodzenia, a które ze względu na treść art. 272 k. p. k. poza wypadkami, przewidzianymi w tym art., może nastąpić tylko z przyczyn, wskazanych w art. 3 k. p. k.

W tym stanie rzeczy S. N., uwzględniając uzasadnioną kasację prokuratora S. A., zaskarżony

wyrok, jako zasadzający się na mylnem założeniu, iż zaniechanie dochodzeń przygotowawczych w tej sprawie w myśl § 90 p. k. z 1873 i nieuzyskanie, na podstawie art. 590 k. p. k., postanowienia, wznowiającego postępowanie, stanowi okoliczność wyłączająca ściganie, na mocy art. 512 k. p. k. uchyla, a sprawę w myśl art. 515 k. p. k. przekazuje S. A. we Lwowie w innym składzie sędziów do merytorycznego rozpoznania założonej przez prokuratora S. O. w Stryju apelacji od wyroku S. O. w Stryju z 28 kwietnia 1930, Vr. 1170/29.

441.

1. *Spór, wynikły z transakcji, dokonanej na giełdzie między członkami giełdy, nawet gdy strony nie wyłączyły umową piśmienną jurysdykcji Sądu rozjemczego giełdowego, należy do właściwości Sądów powszechnych, jeżeli w czasie wytoczenia sporu którakolwiek z stron przestała być członkiem giełdy.*

2. *Przepis o właściwości Sądu, jako przepis proceduralny, winien być stosowany według stanu faktycznego, istniejącego w chwili wszczęcia sporu.*

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 13 marca 1931. C. 2269/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Polski Bank H. wystąpił 17 lipca 1929 przed Sąd Okręgowy w Warszawie przeciwko firmie „J. D.” o wydanie akcji Banku Polskiego wzamian za takie same akcje, które pozwana firma sprzedała powodowi na giełdzie 19 i 24 kwietnia 1926, a które, jak się później okazało, były przedtem skradzione ówczesnym właścicielom przez nieznanego sprawcę i wskutek tego zostały umorzone zgodnie z przepisami statutu Banku Polskiego;

że na skutek zgłoszonej przez pozwaną firmę ekscpekcji niewłaściwości Sądu S. O. umorzył postępowanie, a Sąd Apelacyjny zaskarżoną decyzją utrzymał w mocy decyzję S. O. z uwagi, że w myśl § 30 rozporządzenia o organizacji giełd spór ulega rozpoznaniu przez Sąd rozjemczy giełdy warszawskiej, jako wynikły z transakcji giełdowej; przytem S. A. uznał za nie mającą wpływu na właściwość Sądu rozjemczego okoliczność, iż powód od 30 stycznia 1928 przestał być członkiem giełdy;

że w skardze kasacyjnej pozywający Bank zarzuca obrazę art. 1 u. p. c. i § 30 rozporządzenia o organizacji giełd;

że z mocy ustępu 1-go § 30 rozporządzenia o organizacji giełd (Dz. Ust. 23, poz. 209 z 1930), Sąd rozjemczy giełdowy, o ile strony inaczej nie umówiły się na piśmie, jest Sądem wyłącznym do rozstrzygnięcia sporów, wynikających z transakcji giełdowych, t. j. transakcji, o których jest mowa w § 29 rzeczonoego rozporządzenia;

że przeto dla zastosowania powyższego przepisu, gdy chodzi, jak w danym przypadku, o transakcję na giełdzie pieniężnej (§ 3 rozporządzenia), należy stwierdzić: 1) że spór wynikł z transakcji giełdowej, 2) że strony nie wyłączyły umową piśmienną jurysdykcji Sądu rozjemczego, i 3) że obie strony należą do członków giełdy; potrzebne więc jest istnienie współrzędne powyższych trzech warunków, aby można było uznać, iż dany spór podlega Sądowi rozjemczemu giełdowemu z wyłączeniem drogi procesu przed Sądem powszechnym; ostatni z wymienionych wyżej warunków, aczkolwiek nie jest wyraźnie przytoczony w tekście ust. 1-go § 30 rozporządzenia, wynika jednak z faktu, iż mowa jest tam o transakcjach giełdowych, transakcje zaś na giełdzie pieniężnej mogą być dokonywane tylko przez członków tej giełdy lub ich zastępców;

że pomienione trzy warunki muszą zachodzić w dacie wszczęcia sporu przez jedną ze stron, w szczególności może być wdrożone postępowanie przed Sądem rozjemczym wówczas tylko, jeżeli obie strony są jeszcze członkami giełdy, wyjątkowa bowiem jurysdykcja rzeczonoego Sądu, jako organizacji zawodowej, nie rozciąga się na osoby, które utraciły łączność z giełdą i nie podlegają władzy organów giełdy; pozatem w myśl ogólnych zasad, przepis o właściwości Sądu, jako przepis proceduralny, winien być stosowany według stanu faktycznego, który istnieje w chwili wszczęcia sporu;

że przeto, jak słusznie podnosi skarżący, odeślanie stron w sporze niniejszym przez Sąd rozjemczy, wobec faktu, iż powód przed wszczęciem sprawy przestał być członkiem giełdy, nie jest zgodne z prawem i narusza art. 1 u. p. c., z którego mocy wszelkie spory w sprawach cywilnych należą do jurysdykcji Sądów powszechnych, o ile nie są w drodze wyjątku poddane innemu organom, wyjątek zaś taki dla braku jednego z warunków, niezbędnych do uznania właściwości Sądu rozjemczego, w danym przypadku nie zachodzi;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję S. A. w Warszawie z 1 kwietnia 1930 z powodu obrazę art. 1 u. p. c. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

442.

1. *Uchylenie decyzji, przyznającej stronie możliwość prowadzenia sprawy na prawie ubogich, jest dopuszczalne nietylko w razie zmiany stanu majątkowego osoby, której to prawo przyznane zostało. stosownie do art. 50 przep. tymcz. o kosztach sądowych, umożliwiającej jej uiszczenie kosztów, lecz w myśl art. 891 u. p. c. również i w miarę ujawnienia okoliczności, pozbawiających ją w zasadzie prawa do korzystania z prawa ubogich.*

2. *Obywatel sowiecki, w braku odnośnego, opar-*

tego na wzajemności układu między państwami, w zasadzie nie może korzystać wogóle w Sądach polskich z prawa ubogich.

3. Stosowanie przepisu art. 368 u. p. c., uprawniającego Sąd do zwrócenia stronom uwagi na istotne braki materiału dowodowego, zależy w zupełności od uznania Sądu merytorycznego i usuwa się od kontroli w postępowaniu kasacyjnym.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 11 lutego — 6 marca 1931. C. 2761/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że powołane przez skarżących postanowienie art. 50 przep. tymcz. o koszt. sąd., iż prawo ubogich służyć będzie tylko do czasu, dopóki zmiana w stanie majątkowym osoby, której to prawo przyznane zostało, uniemożliwi jej uiszczenie kosztów, wbrew twierdzeniu skarżących, nie wyklucza możliwości uchylenia zapadłej w tej materji decyzji przychylniej, zgodnie z art. 891 u. p. c. w miarę ujawnienia, jak w danym przypadku, okoliczności, dotyczących osób interesowanych i niezależnie od stanu majątkowego pozbawiających w zasadzie prawa do korzystania z prawa ubogich; skoro więc w przypadku po powzięciu w dniu 6 grudnia 1929 decyzji, uwzględniającej podanie o przyznanie braciom S. prawa ubogich, — w wyniku ustaleń faktycznych, stwierdzonych przez Sąd Apelacyjny w Wilnie, który w decyzji z 20 listopada 1929 identyczne podanie S. odrzucił, stał się Sądowni wiadomy ich stan prawny, jako cudzoziemców, obywateli sowieckich, wykluczających w zasadzie możliwość ich korzystania z prawa ubogich w postępowaniu sądowym w Polsce, to mocen był Sąd, w oparciu się na przepisie art. 891 u. p. c., nadto bez obrazy powołanego art. 50 przep. tymcz. o koszt. sąd., jak również art. 711 u. p. c., nie krępując się bynajmniej raz powziętą decyzją, wniosków powodów w tej materji poddać ponownie swemu rozpoznaniu i odrzucić, jako dla przyczyn zasadniczych nie podlegający uwzględnieniu, tem bardziej, iż przyznanie prawa ubogich, w istocie rzeczy wkraczające poniekąd w dziedzinę fiskalną, a więc publiczno-prawną, wychodzi do pewnego stopnia poza zakres form, wzgl. przepisów proceduralnych, mających na celu gwarantowanie stronom równości w postępowaniu procesowym;

że o ile chodzi w szczególności o Wiktora S., z powodu nieobecności zastąpionego przez kuratelę nad jego majątkiem, która w charakterze obrońcy jego interesów majątkowych oczywiście nie może korzystać z większych praw, niż te, które przysługują jemu samemu, jako temu w czym interesie on działa, to wobec stanowczego ustalenia, iż po przybyciu w 1922 do Polski, będąc wydany z granic Rzeczypospolitej Polskiej, S. powrócił do Rosji sowieckiej, Sąd miał dostateczną podstawę traktować go jako obywatela sowieckie-

go, który w braku odnośnego, opartego na wzajemności, układu między państwami w zasadzie nie może korzystać wogóle w Sądach polskich z prawa ubogich; w związku zaś z ustalonym faktem wydalenia Wiktora S. w 1922 do Rosji sowieckiej, mógł Sąd zasadnie nie nadać znaczenia stwierdzonemu zaświadczeniu notariusza z 27 lipca 1922 faktowi wydania temuż W. S. przez starostwo sarnieńskie karty pobytu z 21 marca 1922; upada więc zarzut obrazy art. 456 i 711 u. p. c., z powodu pominięcia tego dokumentu Sądowni czyniony;

że wobec niezłożenia żadnych dowodów na poparcie twierdzenia, iż Mikołaj S., zamieszkały w Berlinie, legitymujący się jako emigrant polityczny, przebywający zagranicą bez zezwolenia władz sowieckich i w tym charakterze korzystający z azylu w Niemczech, w rzeczywistości za takiego winienby być uznany i w gruncie rzeczy, jako bezpaństwowiec, wobec utraty obywatelstwa sowieckiego z mocy dekretu wszechros. central. komitetu wykonawczego i rady komisarzy ludowych z 20 grudnia 1921 oraz postanowienia centr. kom. wykonawczego i rady kom. lud. z 13 listopada 1925 nie podlega ograniczeniom prawnym w stosunkach między państwami, opartym na wzajemności (p. orzeczenie S. N. Nr. 83 i 107 — 1927), miał Sąd należytą podstawę do odmowy przyznania temuż Mikołajowi S. prawa ubogich; niezastosowanie zaś w danym przypadku przepisu art. 368 u. p. c., uprawniającego Sąd do zwrócenia stronom uwagi na istotne braki materiału dowodowego, nie może uchodzić za uchybienie, skutkujące uchyleniem zaskarżonej decyzji, dlatego, że stosowanie rzeczowego przepisu zależy w zupełności od uznania Sądu merytorycznego poza kontrolą kasacyjną, skoro w przypadku powyższy brak, wyraźnie wytknięty w decyzji Sądu 1-ej instancji, miał skarżący zupełną możliwość uzupełnić w toku postępowania przed instancją apelacyjną;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

443.

1. Wierzyciel, który wniósł ostrzeżenie do hipoteki dłużnika na podstawie uzyskanej klauzuli egzekucyjnej, staje się po uprawomocnieniu się klauzuli wierzycielem hipotecznym z mocą wsteczną od daty wniesienia ostrzeżenia.

2. Zatwierdzony przez Sąd układ między upadłym i jego wierzycielami staje się obowiązującym dla wszystkich wierzycieli, nie wyłączając tych, którzy nie sprawdzili swych pretensyj, nie obowiązują jednak wierzycieli, których prawa są hipotecznie zabezpieczone.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 13 lutego 1931. C. 1930/30.

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „W.”, sp. akc., zażądało uznania, iż suma 3.000 zł. z 1/100 za-

sądzona klauzulą wykonawczą z 7 maja 1925 i zabezpieczona przez ostrzeżenie w dziale IV wykazu hipotecznego pod Nr. 22 nieruchomości warszawskiej Nr. 2313c na rzecz firmy „Przemysł Pierniczny J. S.” od pozywającego towarzystwa, ulega ograniczeniu do sumy 450 zł. z $\frac{1}{10}$, t. j. do 15 $\frac{1}{10}$ %, stosownie do warunków zatwierdzonego przez Sąd układu, zawartego z wierzycielami pozywającego towarzystwa, któremu 13 stycznia 1926 ogłoszona została upadłość.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

W skardze kasacyjnej tow. „W.” zarzuca:

1) obrazę art. 111 i 138 u. hip., art. 520 k. h. i art. 711 u. p. c. przez błędne i niezgodne z ustawą hipoteczną nadanie praw wierzyciela hipotecznego posiadaczowi ostrzeżenia, wniesionego do wykazu na zasadzie klauzuli egzekucyjnej;

2) obrazę art. 711 u. p. c. i art. 524 k. h. przez błędny wywód, iż układ, zawarty przez upadłego z wierzycielami, nie obowiązuje wierzyciela, który miał możliwość sprawdzenia swej wierzytelności, lecz pod pozorem rzekomego prawa rzeczowego uchylił się od sprawdzenia swej pretensji.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu rzecznika skarżącego oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

że w związku z pierwszym zarzutem skargi kasacyjnej wyłania się kwestja, czy wpisanie przez wierzyciela na podstawie uzyskanej klauzuli ostrzeżenia do hipoteki nieruchomości dłużnika może nadać temu wierzycielowi charakter wierzyciela hipotecznego, który stosownie do art. 520 k. h. nie ma głosu w naradach, układu dotyczących, i którego zawarty układ nie obowiązuje;

że hipoteka sądowa tem tylko różni się od hipoteki umownej, iż nabywca w dobrej wierze hipoteki umownej jest zasłonięty przed poszukiwaniami ze strony osób, których prawa nie są ujawnione w wykazie hipotecznym, podczas kiedy hipoteka sądowa nie pozbawia pozahipotecznego właściciela, względnie wierzyciela, możliwości zwolnienia swych praw od obciążenia na tej podstawie, że prawa te przedtem zbyte zostały przez dłużnika pozahipotecznie; poza tą jednak różnicą hipoteka sądowa nadaje wierzycielowi wszelkie prawa hipoteki umownej, t. j. pierwszeństwo wpisu i możliwość zaspokojenia pretensji z obciążonej wpisem nieruchomości;

że aczkolwiek hipoteka sądowa uzyskana być może wyłącznie na podstawie wyroku prawomocnego (art. 111 u. hip.), klauzula zaś egzekucyjna z istoty swej może być zaliczona jedynie do wyroków nieprawomocnych (por. orzec. S. N. 19/28), atoli wniesienie do wykazu hipotecznego ostrzeżenia na mocy klauzuli stanowi wpis tymczasowy, zabezpieczający ewentualne prawa zgłaszającego, który to wpis po uprawomocnieniu się klauzuli może spowodować uzyskanie przez wierzyciela hipoteki sądo-

wej z mocą wsteczną od chwili wpisania ostrzeżenia;

że pozatem ostrzeżenie, wpisane do hipoteki na podstawie klauzuli egzekucyjnej, jako wyroku nieprawomocnego, stanowi rodzaj aresztu mienia dłużnika, różniącego się od zwykłego aresztu tem, iż zabezpiecza pretensje wierzyciela z pierwszeństwa przed innymi wierzycielami (art. 10, 132 i 137 u. hip.), takie zaś pierwszeństwo może stanowić o odmiennem od zwykłych wierzycieli ustosunkowaniu się wierzyciela do dłużnika w czasie ogłoszenia temuż upadłości (por. orzec. S. N. 127/24);

że skoro Sąd Apelacyjny w przypadku ustalił, iż zarzutów przeciwko klauzuli, na podstawie której zapisane zostało ostrzeżenie, nie zgłoszono, zasadnie uznał, że wierzyciel, który klauzulę uzyskał i wniósł ostrzeżenie do hipoteki dłużnika, stał się wierzycielem hipotecznym z mocą wsteczną od daty wniesienia ostrzeżenia, upada przeto pierwszy zarzut skargi;

że drugi zarzut jest bezpodstawny, albowiem zatwierdzony przez Sąd układ staje się obowiązującym dla wszystkich wierzycieli, niezależnie od okoliczności, czy sprawdzali oni swe pretensje (por. orzec. S. N. 123/30), nie obowiązuje jednak wierzycieli, których prawa zabezpieczone są hipotecznie;

że przeto skarga kasacyjna, jako bezpodstawna, ulega oddaleniu;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

444.

1. *Okoliczność, że urząd, naruszając prawa powoda natury prywatno-prawnej, w szczególności zakłócając posiadanie należącego do niego majątku nieruchomego, działał w charakterze władzy państwowej, nie może być sama przez się wystarczająca dla wyłączenia sporu, wynikłego w tym przedmiocie przeciwko Skarbowi Państwa z pod jurysdykcji Sądów.*

2. *Dla orzeczenia, czy spór o naruszenie czyjeś prawa prywatnego przez urząd państwowy podlega lub nie podlega jurysdykcji Sądów, winien Sąd w każdym poszczególnym przypadku ustalić na zasadzie okoliczności sprawy i specjalnych przepisów prawa, czy dany spór, z uwagi na charakter władzy publicznej, w jakim urząd państwowy działał, bezwzględnie usuwa się z pod właściwości Sądów oraz ewentualnie, w tym ostatnim przypadku, czy nie zaszły nieprawidłowości w postępowaniu władz państwowych, bądź z braku uprawnienia (manque de droit), bądź też z zupełnego zaniechania odpowiednich przepisów postępowania (absence totale de toute procédure).*

3. *Art. 142 u. p. c., zarówno jak art. 711 u. p. c., mają zastosowanie nie tylko względem wyroków w ścisłym znaczeniu, lecz i względem decyzji, od któ-*

rych, jako kończących postępowanie w sprawie, są dopuszczalne skargi kasacyjne.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 19 lutego 1931. C. 2582/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosu rzecznika skarżącego i wniosków prokuratora,

zważywszy:

1) że Sąd Okręgowy w Warszawie, uchylając ze skargi incydentalnej Prokuratury Generalnej decyzję Sądu powiatowego w Piasecznie, uznał wytoczoną przez skarżącego Kazimierza M. skargę posesoryjną o przywrócenie zakłóconego przez kierownictwo przebudowy dróg posiadania należącego do powoda gruntu, przylegającego do drogi państwowej Warszawa—Radom, szerokości 4 m., i biegnącego wzdłuż rowu przydrożnego na całej jego posiadłości, za podlegającą władzy administracyjnych, a nie Sądów, i wskutek tego postępowanie w tej sprawie umorzył, a na uzasadnienie tej decyzji przytoczył jedynie to, iż „kierownictwo przebudowy dróg działało jako władza państwowa i w myśl istniejących przepisów” oraz powołał się na orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 76/22 (Zb. orzecz. S. N. Nr. 76/1922);

2) że skoro jednak spór niniejszy, jak ustalono w sprawie dotyczy naruszenia praw powoda natury prywatno-prawnej, mianowicie zakłócenia posiadania majątku nieruchomego, a zatem z mocy art. 1 i art. 29 u. p. c. podlega w zasadzie właściwości Sądów powszechnych, a w szczególności Sądów grodzkich, to powołana w zaskarżonej decyzji okoliczność, iż kierownictwo przebudowy dróg, naruszając, zdaniem powoda, jego posiadanie, działało w charakterze władzy państwowej, nie może być sama przez się wystarczająca dla wyłączenia tego sporu z pod jurysdykcji Sądów, gdyż przepisy u. p. c. o skargach posesoryjnych wyłączenia tych spraw z pod kompetencji Sądów z tego tytułu nie zawierają, tak samo np. jak względem skarg z art. 1092 i 1197 u. p. c. o wyłączenie rzeczy zajętych za cudze długi lub należności, które podlegają właściwości Sądów, choćby należność, za którą dany majątek zajęto, stanowiły podatki skarbowe, egzekwowane przez właściwy urząd, działający zatem w charakterze władzy państwowej;

3) że wobec powyższego Sąd dla orzeczenia, czy naruszenie czyjeś prawa prywatnego przez urząd państwowy podlega lub nie podlega jurysdykcji Sądów, winien w każdym przypadku ustalić na zasadzie okoliczności sprawy i specjalnych przepisów prawa, czy dany spór, z uwagi na charakter władzy publicznej, w jakim działała strona pozwana, bezwzględnie usuwa się z pod właściwości Sądów, oraz ewentualnie, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 29/24, Zb. orzecz. izby I-ej, czy nie zaszyły nawet w takim przypadku nieprawidłowości w postępowaniu władz państwowych bądź z braku uprawnienia (manque de droit), bądź

też z zupełnego zaniechania odpowiednich przepisów procedury (absence totale de toute procédure);

4) że powołane w zaskarżonej decyzji Sądu orzeczenie Nr. 76/22 potwierdza tezy powyższe, gdyż, jak widać z jego treści, w decyzji S. O., zaskarżonej przez stronę S. N., były powołane specjalne przepisy, a mianowicie: ustawa z 27 listopada 1919 „o obowiązku zarządów miejskich dostarczania pomieszczeń” (Dz. U. Nr. 92/1919, poz. 498), na których się Sąd oparł w związku z ustaleniami przez siebie okolicznościami sprawy, wobec czego S. N. miał możliwość oceny słuszności wywodów prawnych zaskarżonej decyzji;

5) że, jak słusznie zarzuca skarga kasacyjna, S. O. w zaskarżonej decyzji nie ustalił ani okoliczności sprawy, ani też nie powołał się na specjalne przepisy prawa, które w związku z temi okolicznościami uzasadniałyby jego ostateczny wniosek, a przeto pozbawił S. N. możliwości sprawdzenia zgodności tego wniosku z obowiązującymi ustawami, uchybienie zaś takie stanowi istotną obrazę art. 142 u. p. c., który, zarówno jak art. 711 u. p. c., ma zastosowania nie tylko względem wyroków w ścisłym znaczeniu, lecz i względem decyzji, od których, jako kończących postępowanie w sprawie, są dopuszczalne skargi kasacyjne;

z tych zasad S. N. zaskarżoną decyzją S. O. w Warszawie z powodu obrazy art. 142 u. p. c. uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

445.

1. *Wystawca dokumentu w formie weksłu własnego in blanco może zasłaniać się przeciwko roszczeniu posiadacza tego dokumentu, będącego nawet w dobrej wierze, zarzutami niezgodnego z umową wypełnienia blankietu, jakiego mu służyły przeciwko temu, na czyje zlecenie dokument był wydany, jeżeli dokument ten w chwili wytoczenia powództwa nie miał wszystkich cech weksłu własnego, wymaganych przez art. 99 prawa wekslowego, w szczególności nie miał oznaczonej daty wystawienia.*

2. *Wydanie przez dłużnika wierzycielowi podpisanego przez siebie blankietu wekslowego upoważnia wierzyciela do wypełnienia tego blankietu na swoje imię na sumę wartości blankietu.*

3. *Na dłużniku, który wydał wierzycielowi podpisany przez siebie blankiet wekslowy, ciąży w razie sporu obowiązek przedstawienia dowodu, że suma, na którą blankiet został następnie wypełniony, przekracza sumę długu, jeżeli suma wypełniona nie przenosi wartości blankietu.*

4. *Sama ta okoliczność, że przy wypełnieniu blankietu wekslowego przekroczona została suma, odpowiadająca wybranej przez strony wartości blankietu, daje podstawę do uznania niezgodności takiego wypełnienia z umową stron. W przypadku*

przeło, gdy wydany wierzycielowi przez dłużnika blankiet wekslowy został następnie wypełniony na sumę, przewyższającą wartość blankietu, czy to po uprzednim dopłaceniu opłaty stemplowej, czy też bez tego (art. 112 ustawy z 1 lipca 1926 o opłatach stemplowych), na wierzyciela ciąży obowiązek stwierdzenia, iż stało się to zgodnie z wolą dłużnika¹⁾.

5. Przepis art. 8 u. p. c. nie ma zastosowania, jeżeli Sąd nie dopatrzył się w czynach powoda znamion przestępstwa.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 11/25 czerwca 1931. C. 606/31.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów pełnomocników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Sąd Apelacyjny zasądził od Izaaka K. i Stanisława S. solidarnie na rzecz Jerzego N. równowartość 6.000 dolarów złotych polskich na zasadzie protestowanego weksłu własnego, wystawionego, bez wskazania daty wystawienia, przez pozwanego K. na zlecenie pozwanego i przez tego ostatniego indosowanego na zlecenie powoda N., odrzucając z powołaniem się na przepis art. 100 prawa wekslowego obronę pozwanego K., iż sporny weksel, jako niezawierający daty wystawienia, nie posiada mocy zobowiązania wekslowego, że weksel ten był wydany in blanco na blankiecie na sumę do

10.000 zł. i został niezgodnie z wolą wystawcy wypełniony, będąc dodatkowo ostemplowany na sumę do 6.000 dolarów, i że powód N. jest posiadaczem weksłu w złej wierze, ponieważ nabył go in blanco i sam go wypełnił ponad wartość blankietu;

że wniosek S. A., iż pozwany K. z mocy końcowego przepisu ustępu 5 art. 100 prawa wekslowego winien wobec powoda, jako nabywcy w dobrej wierze, na którego weksel przeszedł po wypełnieniu, odpowiadać z tego weksłu, chociażby on był wypełniony nieprawnie, jest błędny, jak słusznie bowiem zarzuca skarga kasacyjna, przepis ten dotyczy tylko takiego dokumentu, który jest wekslem, t. j. chociaż w chwili wydania go nie zawierał wszystkich cech weksłu własnego, lecz następnie został wypełniony treścią, wymaganą przez art. 99 prawa wekslowego i po wypełnieniu go przeszedł na osobę trzecią; skoro więc w złożonym przez powoda dokumencie brak oznaczenia daty wystawienia, będącej niezbędną cechą weksłu, przewidzianą w p. 6 art. 99 prawa wekslowego, to powyższy końcowy przepis ust. 5 art. 100 prawa weksl. nie może mieć do niego zastosowania i przeciwko powodowi N. pozwany K. może się bronić temi samymi zarzutami co do niezgodności z umową zapewnienia blankietu wekslowego, z jakimi mógłby wystąpić przeciwko S., któremu ten blankiet wydał (por. orzec. S. N. w Zb. orz. Nr. 37 z 1928); w tym stanie rzeczy rozważanie zarzutów skargi kasacyjnej,

¹⁾ Celem uwag niniejszych jest sprawdzenie, czy jest trafną teza, którą Sąd Najwyższy ujął w słowa następujące: „Sama ta okoliczność, że przy wypełnieniu blankietu wekslowego przekroczone została suma, odpowiadająca wybranej przez strony wartości blankietu, daje podstawę do uznania niezgodności takiego wypełnienia z umową stron”.

W powyższym celu konstruujemy i poddamy analizie ze stanowiska ustawy o opłatach stemplowych przykład następujący: Osoba A otworzyła osobie B kredyt do wysokości 100.000 zł. W związku z tą transakcją osoba B wręczyła osobie A pismo, posiadające wszystkie cechy weksłu, wymienione w art. 1 lub w art. 99 prawa wekslowego, z tym jedynie wyjątkiem, że pismo, o którym mowa, nie zawiera sumy wekslowej. Pismo to nie jest jeszcze wekslem. Nazwijmy je „wekslem blanco” (gdyż tę nazwę — lub nazwę „blanco weksel” — znajdujemy w art. 1 ustawy z 26 października 1921 Dz. U. R. P. N. 38, poz. 313 oraz w § 2c „Instrukcji do ustawy o opłatach stemplowych”, ogłoszonej w Nr. 33 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu z 1926 pod poz. 353).

Nasuują się dwa pytania: 1) czy opisany tylko co weksel blanco podlega opłacie stemplowej? 2) w razie odpowiedzi twierdzącej na pytanie 1., — jaką kwotę strony obowiązane są uiścić tytułem opłaty stemplowej?

Na pytanie 1 odpowiadamy twierdząco, gdyż art. 122 ustawy z 1 lipca 1926 o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 570), w brzmieniu, ustalonym ustawą z 17 marca 1931 (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 169) — którego ustęp pierwszy postanawia, w jakiej wysokości podlegają opłacie *weksle*, t. j. pisma, posiadające *wszystkie* znamiona, wymienione w art. 1 lub w art. 99 prawa wekslowego — głosi w ustępie drugim: „Przepis powyższy tyczy się również pism, zawierających prócz nazwy „weksel” jedynie podpis wystawcy lub akceptanta albo indos. Jeżeli w piśmie takim albo w piśmie, posiadającym jeszcze inne cechy weksłu, lecz nie wymienianym sumy wekslowej, wpisano następnie sumę wyższą od tej, która odpowiada uiszczonej opłacie, to zo-

stanie wymierzona podwyżka stemplowa (art. 42 oraz art. 125, ustęp ostatni)”.

Pytanie 2 możemy — i powinniśmy celem możliwie wyraźnego sprecyzowania kwestji — ująć również w wyrazy następujące: „Czy od opisanego wyżej weksłu blanco należy uiścić opłatę w wysokości 300 zł. lub czy wystarcza kwota niższa, a mianowicie jaka?”. Takie ujęcie uzasadnia się rozważaniami następującymi: Jest możliwe, że osoba B skorzystała w całej pełni z przyznanego jej kredytu w wysokości 100.000 zł. i że następnie wcale nie uiściła się z długu, w ten sposób zaciągniętego. W tym wypadku osoba A będzie dochodziła swej pretensji według przepisów prawa wekslowego i w tym celu wpisze w weksłu blanco 100.000 zł. Od weksłu zaś, wymienianego sumę 100.000 zł., należy się w myśl ustępu pierwszego art. 122 ustawy o opłatach stemplowych opłata w kwocie 300 zł.

Na pytanie, tak sformułowane, odpowiadamy: Jeżeli strony oświadczą w urzędzie skarbowym, że od wymienionego weksłu blanco chcą uiścić opłatę stemplową w kwocie 300 zł., to urząd skarbowy nie przeciwstawi się tej deklaracji i poleci kasie skarbowej, aby przyjęła 300 zł. Atoli strony postąpiłyby nierozsądnie, gdyby tytułem opłaty stemplowej od wymienionego weksłu blanco zapłaciły 300 zł. Strony będą w jaknajściślejszej zgodzie z ustawą i nie narażą się na żadne represje ze strony władzy skarbowej, jeżeli tytułem opłaty stemplowej od wymienionego weksłu blanco zapłacą *tylko 30 zł.* (t. j. właśnie tyle, ile zapłacono w sprawie niniejszej). To nasze zapatrywanie wynika z końcowego passusu ustępu drugiego art. 122 ustawy o opłatach stemplowych. Passus ten (następujący bezpośrednio po przytoczonym wyżej tekście, który kończy się średnikiem) brzmi: „podwyżka nie zostanie wymierzona, jeżeli we właściwym terminie (art. 123) uiszczono tytułem opłaty stemplowej 30 zł. (lub więcej), a przed wpisaniem sumy wekslowej dopłacono (art. 124) kwotę, jaka jest potrzebna celem uzupełnienia opłaty do wysokości, odpowiadającej sumie wekslowej”.

dotyczących wniosków S. A. w kwestji, czy powód otrzymał blankiet wekslowy, czy też już zapewnił wksel i czy działał w dobrej, czy też w złej wierze, staje się zbędne;

że zarzut pozwanego K., iż wydany przez niego S. blankiet wekslowy na sumę do 10.000 zł. został niezgodnie z umową ostemplowany dodatkowo na sumę do 6.000 dol. i na tę ostatnią sumę zapewnił, S. A. uznał za nieusprawiedliwiony, wskazując na to, iż pozwany K. nie złożył dowodów, stwierdzających zapewnienie dokumentu wbrew jego woli, i że dodatkowe ostemplowanie blankietu wekslowego, podpisanego przez wystawcę, nie jest zabronione prawem;

że uzasadnienie to, jak również słusznie zarzuca skarżący, nie może być uznane za trafne; w orzeczeniu z 25 marca 1931 w sprawie N. I. C. 2452/30 Sąd Najwyższy już wyjaśnił, iż wydanie przez dłużnika wierzycielowi podpisanego przez siebie blankietu wekslowego upoważnia wierzyciela do wypełnienia tego blankietu na swoje imię na sumę wartości blankietu, i o ileby w rzeczywistości dług nie osiągał pomienionej sumy, rzeczą dłużnika jest przedstawić tego dowody; natomiast w przypadku, gdy wydany blankiet wekslowy zostanie następnie wypełniony na sumę, przewyższającą jego wartość, czy to po uprzednim dopłaceniu opłaty stemplowej, czy to bez tego (art. 122 ustawy z 1 lipca 1926

o opłatach stemplowych), na wierzycielu ciąży obowiązek stwierdzenia, iż stało się to zgodnie z wolą dłużnika, gdyż już sama ta okoliczność, że przy wypełnieniu blankietu wekslowego przekroczona została suma, odpowiadająca wybranej przez strony wartości blankietu, daje podstawę do uznania niezgodności takiego wypełnienia z umową stron;

że S. A. na poparcie swego wniosku co do niesłuszności zarzutów pozwanego K. o wypełnieniu blankietu wekslowego na sumę 6.000 dol. wbrew jego woli i o nabyciu przez powoda tego blankietu w złej wierze powołał się na to, iż K. zapisał na hipotece swojej nieruchomości na rzecz S. kaucję do wysokości 6.000 dol. na zabezpieczenie należności z wksli, kwitów, umów i t. p. i że w złożonym w urzędzie skarbowym oświadczeniu przyznał, iż od powyższej kaucji zapłacił S. 1.200 zł. odsetek; jednakże okoliczności te nie uzasadniają powyższego wniosku, gdyż kaucja nie może być wogóle dowodem istnienia długu, co zaś do drugiej z przytoczonych przesłanek, to S. A. nie wyjaśnił wcale, dlaczego uznał, iż pomieniona kwota 1.200 zł. przy ustanowionej w akcie kaucji stopie procentów 12 od sta rocznie ma stanowić odsetki od długu w wysokości 6.000 dol.;

że wobec powyższego winny być uznane za słuszne zarzuty skargi kasacyjnej co do błędnej wykładni przez S. A. art. 100 prawa wekslowego i nie-

Jaki będzie dalszy przebieg po sporządzeniu wkslu blanco, o którym mowa i co do którego zakładamy, że tytułem opłaty stemplowej uiszczono tylko 30 zł.? Przebieg może być rozmaity. Rozpatrzymy cztery możliwości:

a) Osoba B skorzysta w całej pełni z kredytu, który jej przyznała osoba A, a zatem zaciągnie dług efektywny w kwocie 100.000 zł. i następnie dług ten zapłaci jak najpunctualniej. W tym wypadku osoba A nie wpisze żadnej sumy do wkslu blanco i zwróci go osobie B w tym stanie, w jakim go otrzymała. W tym więc wypadku *Skarb Państwa nie otrzyma tytułem opłaty stemplowej nic ponad kwotę 30 zł.*, uiszczoną od wkslu blanco przy jego sporządzeniu.

b) Osoba B, skorzystawszy w całej pełni z przyznanego jej kredytu, nie zapłaciła nic na poczet długu, tą drogą zaciągniętego. Wobec tego osoba A, po upływie terminu płatności, przedstawia wksel blanco urzędowi skarbowemu, *dopłaca* tytułem opłaty stemplowej 270 zł. (t. j. różnicę między kwotą 300 zł., należną przy sumie wekslowej, wynoszącej 100.000 zł., a już zapłaconą kwotą 30 zł.) i następnie wpisuje w wkslu blanco sumę 100.000 zł.

c) Osoba B tylko częściowo spłaciła dług, zaciągnięty u osoby A, a mianowicie po upływie terminu płatności jest dłużna 60.000 zł. Wobec tego osoba A płaci tytułem dodatkowej opłaty stemplowej 150 zł. (t. j. różnicę między 180 a 30) i następnie wpisuje w wkslu blanco sumę 60.000 zł.

d) Osoba B tylko częściowo spłaciła dług, zaciągnięty u osoby A, a mianowicie po upływie terminu płatności jest dłużna 10.000 zł. W tym wypadku osoba A, nie uiszczając żadnej opłaty dodatkowej, wpisze w wkslu blanco sumę 10.000 zł.

Gdy więc w chwili sporządzenia wkslu blanco, o którym mowa, nie można było przewidzieć, ile będzie się należało tytułem opłaty stemplowej w razie wpisania sumy wekslowej. o tyle tylko było pewne, że uiszczenie opłaty stemplowej w kwocie 30 zł. i uiszczenie w swoim czasie, przed wpisaniem sumy wekslowej, odpowiedniej opłaty dodatkowej zapobiega bezwzględnie wymiarowi represji, zwanej „podwyżką stemplową”, więc powtarzamy, że strony postąpiłyby nierozsądnie, gdyby w przypadku konkretnym, który skon-

struowaliśmy przykładowo, uiszczyły tytułem opłaty stemplowej już przy sporządzeniu wkslu blanco więcej niż 30 zł. A ponieważ wolno przyjąć, że strony zazwyczaj postępują rozsądnie, więc dochodzimy do wniosku, że *w każdym przypadku*, w którym przewidywane maximum zadłużenia wynosi co najmniej 10.000 zł., strony zapłacą przy sporządzeniu wkslu blanco tytułem opłaty stemplowej *tylko 30 zł.* Zapłacą 30 zł. nie tylko wtedy, gdy przewidywane maximum zadłużenia wynosi właśnie 10.000 zł., ale również wtedy, gdy ono wynosi 20.000 zł., lub 30.000 zł., lub milion złotych.

W wyniku dotychczasowych rozważań jesteśmy zmuszeni tezie, ująwnionej przez Sąd Najwyższy, przeciwstawić tezę następującą: „Sama ta okoliczność, że przy wypełnieniu blankietu wekslowego przekroczona została suma 10.000 zł., odpowiadająca wybranej przez strony wartości blankietu, *wynoszącej 30 zł., nigdy nie daje podstawy do uznania niezgodności takiego wypełnienia z umową stron*”.

Inaczej ma się rzecz, jeżeli przy sporządzeniu wkslu blanco uiszczono tytułem opłaty stemplowej *mniej niż 30 zł.* Wtedy bowiem nie ma zastosowania przepis wyjątkowy, zawarty w końcowym passusie ustępu drugiego art. 122 ustawy o opłatach stemplowych, lecz ma zastosowanie reguła. wypowiedziana w części pierwszej drugiego zdania drugiego ustępu art. 122 (przed średnikiem). Jeśliby więc w takim wypadku została przekroczona suma, odpowiadająca wybranej przez strony wartości blankietu, to zostałyby wymierzona podwyżka stemplowa. Jeżeli więc strony wybrały blankiet wartości *niższej niż 30 zł.*, to wolno przyjąć, że wybrały blankiet, odpowiadający przewidywanemu maximum zadłużenia; wolno bowiem przyjąć, że strony nie chciały narazić się na wymierzenie im podwyżki stemplowej.

Konkluzja: teza, przytoczona na wstępie, wymaga poprawki, a mianowicie powinna brzmieć: „Już sama ta okoliczność, że przy wypełnieniu blankietu wekslowego *wartości niższej niż 30 zł.*, przekroczona została suma, odpowiadająca wybranej przez strony wartości blankietu, daje podstawę do uznania niezgodności takiego wypełnienia z umową stron”.

należytego uzasadnienia wyroku; natomiast zarzuty tej skargi, dotyczące obrazy przez S. A. art. 339 u. p. c. przez niezbadanie świadków, powołanych na stwierdzenie, iż sporny weksel był bezwalutowy i że się nic z tego wogóle nie należy, oraz obrazy art. 8 u. p. c. przez niesłuszną odmowę zawieszenia postępowania w sprawie, są bezpodstawne, gdyż pozwany K. nie wskazał wcale nazwisk świadków, na których powołał się na rozprawie w S. A., a zastosować przepisu art. 8 u. p. c. S. A. nie miał potrzeby, gdy nie dopatrzył się w czynach powoda znamion przestępstwa;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok S. A. w Lublinie z 27 października 1930 z powodu obrazy art. 711 u. p. c. oraz art. 100 prawa wekslowego z 14 listopada 1924 (D. U. poz. 926) uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

446.

1. Skarb Państwa nie odpowiada za zobowiązania osobiste donatarjuszów, a tem samem i za zwrot kaucji, złożonej donatarjuszowi przez dzierżawcę dóbr donacyjnych.

2. Z artykułu 5 ustawy z 25 lipca 1919 o dobrach donacyjnych (Dz. Ust. poz. 423) nie wynika obowiązek Skarbu Państwa zwrotu kaucji, złożonej przez dzierżawcę b. donatarjuszowi, jeżeli poza dobrami donacyjnymi na inny majątek donatarjusza sekwestr nie został nałożony i Skarb z tego tytułu nic nie otrzymał.

3. Tryb obliczania i wypłaty odszkodowań, wymienionych w art. 18 ustawy z 25 lipca 1919 o dobrach donacyjnych, wskutek przedterminowego rozwiązania umowy dzierżawy dóbr donacyjnych oraz przerachowania kwoty tych odszkodowań na złote należy do władz administracyjnych; żądanie przeto zasądzenia i przerachowania powyższego odszkodowania nie podlega rozważaniu Sądu.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 20 lutego 1931. C. 2087/30.

Prokuratorja Generalna, działająca w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, wystąpiła w kwietniu 1928 przeciwko Wandzie K. (II-voto G.) o zasądzenie od niej na rzecz Skarbu Państwa sumy 1151 zł. 58 gr., którą pozwana zobowiązała się zapłacić przy likwidacji w dn. 13 października 1925 stosunku dzierżawnego z umowy, zawartej przez niegdyś pierwszego jej męża Marjana K. o dzierżawę od Skarbu folwarku Winiary Wiślickie w pow. Pińczowskim. W akcji wzajemnej pozwana żądała zasądzenia od Skarbu Państwa sumy 2.519 zł. 36 gr., stanowiącej równowartość sumy 1108 rb. 52 kop., złożonej przez zmarłego jej 1-go męża K. tytułem kaucji przy zawarciu w dn. 15 marca 1915 umowy dzierżawy wymienionego folwarku z b. donatarjuszem, sumy 1500 zł., pozostałej z kaucji,

złożonej przez tegoż K. na mocy umowy dzierżawnej, zawartej 12 grudnia 1919 ze Skarbem Państwa, i wreszcie wynagrodzenia za poczynione nakłady w sumie 65.158 kor., po przerachowaniu 16.289 zł. 62 gr. Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo główne, z akcji zaś wzajemnej zasądził na rzecz pozwanej 10.094 złote 69 gr. Sąd Apelacyjny w Lublinie ze skargi Prokuratorji Generalnej uchylił wyrok S. O. w części, dotyczącej akcji wzajemnej, i zasądził z tej akcji od Skarbu Państwa na rzecz pozwanej 3.553 zł. 70 gr., z których tytułem kaucji 1108 rb. 52 kop., po przerachowaniu 2.519 zł. 36 gr. oraz 1.034 złote 34 gr. tytułem wynagrodzenia za odbudowanie i wyremontowane budynki w wydzierżawionym folwarku, w pozostałej części akcję wzajemną oddalił, koszta zaś sądowe w obu instancjach zarachował pomiędzy stronami.

W skargach kasacyjnych Prokuratorja Generalna wnosi o uchylenie wyroku w części, uwzględniającej akcję wzajemną pozwanej oraz w części zarachowania kosztów procesu między stronami, G. zaś — o uchylenie wyroku w części, oddalającej żądanie jej akcji wzajemnej z tytułu poczynionych inwestycji.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron oraz wniosków prokuratora,

zważywszy:

co do skargi Prokuratorji Generalnej:

1) że S. A. zasądził od Skarbu na rzecz pozwanej kaucję, złożoną b. donatarjuszowi w sumie 1108 r. 52 kop., przerachowaną na 2.519 zł. 36 gr., z założenia, iż skoro w myśl art. 5 ustawy z 25 lipca 1919 o dobrach donacyjnych (D. Ust. poz. 423) Skarb Państwa uprawniony jest do sekwstru wszelkiego mienia b. donatarjuszy, między innymi w celu pokrycia kaucji, pobranych przez donatarjuszy od dzierżawców dóbr donacyjnych, to prawu temu odpowiadać musi zobowiązanie do zwrotu tym dzierżawcom kaucyj, wpłaconych donatarjuszom, inaczej bowiem Skarb zubożałby się bez przyczyny cudzym kosztem;

2) że jak słusznie zarzuca skargą Prokuratorji Generalnej, powołany art. 5 bynajmniej nie usprawiedliwia wniosku S. A. co do obowiązku zwrotu kaucji, złożonej przez dzierżawcę b. donatarjuszom, przepis ten stanowi jedynie o nałożeniu sekwstru na wszelki majątek byłych donatarjuszy, na ziemiach Rzeczypospolitej znajdujący się, w celu zabezpieczenia pretensji zarówno Skarbu, jakoteż osób prywatnych, o ile więc majątek donatarjusza, poza dobrami donacyjnymi, nie będzie ujawniony, nie może być sekwstru, skoro zaś w przypadku nie ustalono, by sekwestr był ustanowiony i by Skarb Państwa z tego tytułu otrzymał jakąkolwiek bądź sumę, nie może być mowy o zubożeniu się Skarbu bez przyczyny cudzym kosztem; wobec tego roszczenie pozwanej, skierowane przeciwko Skarbowi o zwrot kaucji, pozbawione jest podstawy

prawnej, obowiązek bowiem zwrotu kaucji jest zobowiązaniem osobistym donatarjusza, Skarb zaś, obejmując w myśl art. 1 powołanej ustawy dobra donacyjne, jak pośrednio wynika z powyższego art. 5, nie przejął osobistych zobowiązań donatarjuszy;

3) że słuszny jest również zarzut drugi obrazu art. 18 ustawy poz. 423 w związku z § 1 i 6 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z 9 września 1921 (D. U. poz. 673); jak wynika z ustaleń wyroku, w myśl art. 8 powołanej ustawy, wskutek przedterminowego rozwiązania umowy dzierżawnej, za nakłady i inwestycje, dokonane przez pierwszego męża pozwanej K., orzeczeniem ministra Roln. i D. P. z 1 kwietnia 1926 (karta 36) przyznane zostało odszkodowanie w sumie 1034 zł. 34 gr., stanowiące równowartość 36.202 kor.; Sąd Apelacyjny, uznając, iż odszkodowanie za nakłady ulega określeniu przez władze administracyjne, sumę powyższą jednak zasądził od Skarbu; skoro jednak, jak wynika z art. 18 ustawy, poz. 423, w brzmieniu, ustalonym przez ustawę z 26 października 1920 (Dz. Ust. poz. 682), tryb obliczania i wypłaty odszkodowań, wymienionych w powyższym artykule, należy do władzy administracyjnej, którą w myśl rozp. min. Roln. i D. P. z 9 września 1921 (Dz. U. poz. 673) są wojewódzkie komisje indemnizacyjne i Min. Roln. i D. P. (§§ 1 i 6), to żądanie pozwanej zasądzenia powyższego odszkodowania nie mogło ulegać rozważaniu Sądu;

4) że wobec błędnej wykładni powołanych art. 5 i 18 ustawy, poz. 423, zaskarżony wyrok nie może być utrzymany w mocy, w tym zaś stanie rzeczy zarzut trzeci skargi obrazu art. 30 i 31 przep. tymcz. o koszt. sądowych przez wadliwe zarachowanie kosztów staje się bezprzedmiotowym, wnioszek bowiem Sądu co do kosztów, wobec uchylecia wyroku, nie dotyczy praw Skarbu;

co do skargi pozwanej:

że skarga kasacyjna zarzuca S. A. obrazę art. 1 u. p. c. i uwagi 1 tegoż art., art. 8 i 18 powołanej ustawy, poz. 423, §§ 1 i 6 powołanego rozporządzenia, poz. 673, oraz §§ 1, 3, 28 i 29 rozp. walor. przez uznanie, iż skarżącej służy prawo do odszkodowania tylko w sumie, określonej przez min. Roln. i D. P.; skarżąca wywodzi, iż wysokość odszkodowania określona została przez utworzoną w myśl art. 1 rozp., poz. 673, wojewódzką komisję indemnizacyjną na sumę 65.153 kor., suma ta, zdaniem skarżącej, jedynie ulega przerachowaniu, do przerachowania zaś właściwym jest tylko Sąd, nie zaś minister Roln. i D. P., którego orzeczenie nie ma charakteru bezspornego, ponieważ dotyczy sporu prywatno-prawnego; wywody te jednak nie mogą być uwzględnione; jak wyżej już zaznaczono, władze administracyjne są właściwe do obliczania i wypłaty odszkodowań dzierżawcom, wymienionych w art. 18 ustawy, poz. 423; pogląd S. A., iż orzeczenia tych władz o odszkodowaniu mają charakter

bezsporny, nie jest ścisły, ustawa bowiem przekazuje tym władzom orzecznictwo w powyższym przedmiocie, z zestawienia zaś §§ 5 i 6 rozp., poz. 673, wynika, iż komisje indemnizacyjne składają jedynie swe wnioski co do wysokości odszkodowania, decyduje zaś i przyznaje odszkodowanie minister Roln. i D. P.; decyzja ta, jako wydana przez władzę administracyjną w zakresie ustawowym, nie może ulegać, jak słusznie w ostatecznym wyniku uznał S. A., obaleniu w drodze sądowej; przytem nietylko wysokość odszkodowania, lecz sama zasada jego określenia należy do władzy administracyjnej, w myśl bowiem art. 8 ustawy, poz. 423, sumy, wydane przez dzierżawcę na inwestycje, ulegają zwrotowi, o ile nie zostały zamortyzowane przez zwiększenie się dochodów, wobec tego i przerachowania odszkodowania dokonywa władza administracyjna, do niej bowiem należy ustalenie daty powstania należności;

z tych zasad Sąd Najwyższy 1) ze skargi kasacyjnej Prokuratorji Generalnej wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 2 kwietnia 1930 z powodu obrazu art. 5 i 18 ustawy z 25 lipca 1919 w przedmiocie dóbr donacyjnych (Dz. U. Ur. 72, poz. 423) uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje; 2) skargę kasacyjną wzajemną Wandy G. oddala.

447.

Prawo matki do dochodzenia alimentarnego na korzyść dziecka nieślubnego nie jest uzależnione od spełnienia przez nią, przy wyjściu następnie zamąż za innego mężczyznę, obowiązku, przewidzianego art. 361 i 486 k. c. p.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 25 lutego 1931. C. 2044/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego referenta i wniosków prokuratora,

zważywszy:

1) że skarga kasacyjna pozwanego Ch., od którego zgodnemi wyrokami Sądu grodzkiego oraz Sądu Okręgowego zasądzone zostały środki utrzymania dziecka nieślubnego powódki G., która już po jego urodzeniu, a przed wytoczeniem powództwa, wyszła zamąż za Stefana Ł., zarzuca obrazę art. 361 i 486 k. c. p. oraz art. 129, 142, 589 u. p. c.: a) wskutek nierozpoznania bliżej w uzasadnieniu wyroku podniesionego w instancjach merytorycznych zarzutu braku uprawnień powódki do poszukiwania alimentarnego na rzecz pomienionego dziecka, wobec nastąpionego zamęścia powódki bez uzyskania wymaganego zezwolenia rady opiekuńczej na pozostawienie przy niej opieki nad dzieckiem, a przeto utraty tejsze samem prawem, b) z powodu oparcia wyrokowania co do istoty sprawy na braku zaprzeczenia ojcostwa ze strony skarżącego, choć tenże wnosił o oddalenie powództwa;

2) że zarzut braku wspomnianych uprawnień powódki, jak widać z osnowy wyroków obu instancji, został roztrząsnięty przez Sąd grodzki, którego wywody podzielił S. O., i słusznie uległ odparciu, wystąpienie bowiem powódki w sprawie niniejszej dotyczy nie jakiegobądź majątku będącego na jej utrzymaniu dziecka nieślubnego, lecz jedynie zwrotu jej poczynionych na cel ten wydatków oraz ponoszenia ich nadal przez sprawcę przyścia na świat dziecka, w tym więc razie, jak to wynika z porównania przepisów art. 361 i 486 k. c. p. z postanowieniami ustawy z 26 maja 1913 o polepszeniu losu dzieci nieślubnych, prawo matki do dochodzenia alimentarnego na korzyść dziecka nieślubnego nie jest uzależnione od spełnienia przez nią, przy wyjściu następnie zamaż za innego mężczyznę, obowiązku, przewidzianego art. 361 i 486 k. c. p., i stanowi odpowiednik wykonywanego przez nią, a ciężącego w głównej mierze na ojcu tegoż dziecka opatrywania go w konieczne potrzeby życia (art. 6 wzmiankow. ustawy z 1913);

3) że Sąd wyrokujący w zakresie zwierzchniego swego wyrozumienia stwierdził, iż skarżący w ciągu procesu nie zaprzeczał pochodzeniu dziecka ze stosunków fizycznych między stronami i zaznaczył zasadność motywów wyroku pierwszej instancji, który na podstawie zeznań świadków ustalił, iż skarżący po urodzeniu się dziecka uważał je za swoje i wyraźnie o tem oświadczał, w tych więc okolicznościach podane przez powódkę i przyjęte w zaskarżonym wyroku pochodzenie dziecka zostało należycie uzasadnione;

4) że z wyłuszczonej względów obraza w tymże wyroku przytoczonych w skardze kasacyjnej przepisów prawa nie miała miejsca;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

448.

Zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych może nastąpić w innej formie, niż przewiduje art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z 18 grudnia 1919 (Dz. Ust. 1920 Nr. 2, poz. 7), naprzykład w formie 13-ej pensji, byle w sumie nie była niższa od wynagrodzenia, należnego na zasadzie przytoczonego przepisu powyższej ustawy.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 11 marca 1931. C. 2594/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Sąd Okręgowy w Białymstoku zatwierdził wyrok Sądu grodzkiego w Białowieży, oddalający żądanie Jerzego B. zasądzenia od Polskiej Spółki Drzewnej „C.” 1503 zł. 28 gr. tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych;

że w skardze kasacyjnej rzecznik powoda żąda

uchylenia wyroku, zarzucając Sądowi, że: 1) wbrew art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu uznał, że otrzymana przez powoda remuneracja w formie trzynastej pensji stanowiła wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, 2) z obrazą art. 129 u. p. c. pominął zeznania świadków dowodowych, którzy dokładnie stwierdzili ilość przepracowanych godzin nadliczbowych;

że pierwszy zarzut skargi kasacyjnej nie jest słuszny, gdyż zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych może nastąpić w innej formie, niż przewiduje art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z 18 grudnia 1919 (Dz. Ust. Nr. 2/20 poz. 7), naprzykład w formie trzynastej pensji, byle w sumie nie była niższa od wynagrodzenia, należnego na zasadzie przytoczonego przepisu powyższej ustawy;

że w przypadku, wobec nieustalenia ilości przepracowanych godzin nadliczbowych, Sąd mógł uznać, że otrzymana przez skarżącego tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych trzynasta pensja odpowiadała co do wysokości należności, przypadającej za te godziny pracy;

że jak widać z pierwszego punktu uzasadnienia wyroku, Sąd rozważył zeznania świadków dowodowych, ocena zaś tych zeznań należy do czynu sprawy i uchyla się z pod kontroli kasacyjnej;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

449.

W myśl art. 18 ustawy z 1 sierpnia 1919 o zatławianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. Pr. Nr. 65, poz. 394) indywidualne umowy pracy, zawierające dla pracownika mniej korzystne warunki, niż ugody lub orzeczenia komisji rozjemczych, są nieważne i ulegają zastąpieniu przez odnośne ugody lub orzeczenia z mocy ustawy.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 11 marca 1931. C. 1986/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że Sąd Okręgowy uchylił decyzję Sądu grodzkiego w Skidlu, na mocy której nadany został tytuł wykonawczy z orzeczenia Komisji Rozjemczej, zasądzającego na rzecz powoda, jako ordynariusza w majątku ziemskim Marji-Zofji N., świadczenia lub ich wartość, stanowiące również między wynagrodzeniem tej kategorii, co powód, pracowników na zasadzie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej (Monitor Polski Nr. 8/1927), przedłużonego na powiat grodzieński umową zbiorową, a wysokością wynagrodzenia, przewidzianego w zawartej przez powoda umowie indywidualnej;

że słusznie zarzuca powód w skardze kasacyjnej obrazę art. 18 ustawy z 1 sierpnia 1919, gdyż

w myśl tego przepisu indywidualne umowy pracy, zawierające dla pracownika mniej korzystne warunki, niż ugody lub orzeczenia Komisji rozjemczych, są nieważne i ulegają zastąpieniu przez obojętne ugody lub orzeczenia z mocy ustawy;

że orzeczenie Sądu Najwyższego (zb. orz. Nr. 18/28), przytoczone w uzasadnieniu decyzji na poparcie tezy, że warunki umowy indywidualnej wobec braku żądania ze strony powoda nie podlegały z samego prawa zastąpieniu przez korzystniejsze, traktuje o innej materji i dotyczy stosunku między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi, wypływającego z ustawy z 16 maja 1922 (D. U. 39/924) w przedmiocie powołania Nadw. Kom. Rozj., do przypadku więc zastosowania mieć nie może;

że wobec obrazu przez Sąd art. 18 ustawy z 1 sierpnia 1919 zaskarżona decyzja nie może pozostać w mocy;

z tych zasad Sąd Najwyższy decyzję S. O. w Grodnie z 6—13 czerwca 1930 z powodu obrazu art. 18 ustawy z 1 sierpnia 1919 (Dz. Pr. Nr. 65, poz. 394) uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

450.

1. Powództwa unitów lub b. unitów, poszkodowanych w swoich prawach spadkowych z powodu nieuznania zawartych przez nich do 31 stycznia 1907 małżeństw oraz ich zstępnych, nie mogą być uwzględnione, jeżeli wytoczone zostały po upływie pięcioletniego terminu od daty ogłoszenia ustawy z 16 lipca 1920 o przywróceniu praw majątkowych unitom (Dz. Ust. poz. 583), t. j. od dnia 21 września 1920.

2. Wymieniony termin pięcioletni ma charakter prekluzyjny, nie ulega przeto przedłużeniu z powodu niepełnoletności.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 13/27 marca 1931. C. 2143/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, głosów rzeczników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

1) że w sprawie z powództwa Anny L. przeciwko zstępny jej stryja i 3 ciotkom o uznanie: a) za nieszkodzący prawom powódki wyroku b. sądu gminnego 3 okręgu pow. konstantynowskiego z 30 grudnia 1904, na mocy którego grunt spadkowy po zmarłym w 1903 Stefanie L. podzielony został pomiędzy jego braćmi i siostrami z pominięciem powódki, córki tegoż Stefana L. z małżeństwa unickiego, zawartego według zasad kościoła katolickiego i nieuznawanego przez władze rosyjskie do czasu ogłoszenia ukazu z 31 stycznia 1907, oraz b) za nieważny aktu z 18 marca 1908 Nr. 188, na mocy którego część spadkowego gruntu przez

stryja i dwie ciotki powódki sprzedana została, Sąd Apelacyjny w stosunku do 4 pozwanych, którzy założyli apelację, wyrok Sądu Okręgowego, uwzględniający powództwo, uchylił i w stosunku do nich powództwo oddalił, w kasacji zaś rzecznik powódki wnosi o uchylenie wyroku S. A.;

2) że w sprawie analogicznej (I. C. — 571/30 orzeczenie z 6/26 listopada 1930) Sąd Najwyższy już wyjaśnił, iż zarówno z wyraźnej treści art. 10 w związku z art. 1 i 7 ustawy z 16 lipca 1920 o przywróceniu praw majątkowych unitom (D. U. poz. 583), jak też motywów prawodawczych do projektu powołanej ustawy, wynika, iż powództwa unitów lub b. unitów (oraz ich zstępnych), poszkodowanych w prawach majątkowych wskutek nieuznawania przez rząd rosyjski małżeństw unickich, o spadki, które otworzyły się przed 31 stycznia 1907, mogły być wytaczane jedynie w terminie 5-letnim od daty ogłoszenia tej ustawy, czyli od dnia 21 września 1920, skutki bowiem prawne ustawy z 31 stycznia 1907 (ros. Zb. Pr. i Rozp. poz. 226), na mocy których usankcjonowane zostało objęcie powyższych spadków przez dalszych krewnych spadkodawcy z pominięciem zstępnych z małżeństw unickich (art. 4 tej ustawy) przez sam fakt odrodzenia państwowości polskiej nie stały się nieważne i do uregulowania stosunków majątkowych, wynikłych z powołanej ustawy, niezbędne było wydanie specjalnej ustawy (z 16 lipca 1920, poz. 583);

3) że skoro, jak wynika z ustaleń zaskarżonego wyroku, powództwo skarżącej wytoczone zostało w dn. 30 czerwca 1927, czyli po upływie 5-letniego terminu, zakreślonego w art. 10 powołanej ustawy poz. 583, wniosek S. A., iż powództwo to nie mogło być uwzględnione, jest zgodny z prawem, okoliczność bowiem, iż pozwana w dacie ogłoszenia tej ustawy była niepełnoletnią, jest bez znaczenia, wobec tego, że termin powyższy ma charakter prekluzyjny;

4) że w tym stanie rzeczy upadają i nie wymagają bliższego rozbioru wszystkie zarzuty skargi kasacyjnej rzekomo błędnej interpretacji powołanej ustawy poz. 583, pominięcia przez S. A. żądania unieważnienia aktu Nr. 188 oraz błędnego wniosku S. A. co do dobrej wiary pozwanych;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

451.

Przyjęcie przez spółdzielnię kredytową odpowiedzialności solidarnej za zapłatę weksli, wystawionych przez osobę trzecią, bez uzyskania na to lub na dokonywanie tego rodzaju czynności zezwolenia Ministra Skarbu, jako wykraczające poza zakres normalnych czynności bankowych, wymienionych w § 81 rozporządzenia Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924 (Dz. Ust. Nr. 114, poz. 1018), obecnie zastąpionym przez art. 91 rozp. Prez. Rzp. z

17 marca 1928 o prawie bankowem (Dz. Ust. Nr. 34, poz. 321), nie obowiązuje spółdzielni w stosunku do osób, względem których spółdzielnia przyjęła powyższe zobowiązanie.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 3/18 marca 1931. C. 2200/30.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - referenta, głosów pełnomocników stron i wniosków prokuratora,

zważywszy:

że zarzut skargi kasacyjnej, iż Sąd Apelacyjny winien był uznać odpowiedzialność pozwanej spółdzielni p. n. „Wołyński Włościański Kooperatywny Bank w Równem“ za dług K. za wygasłą ze względu na to, iż udzielone przez spółdzielnię za ten dług poręczenie miało charakter terminowego (art. 1560 t. X, cz. 1 Zw. Pr.), a powód w terminie miesięcznym nie wszczął sprawy, nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż S. A. ustalił w drodze wykładni pisma Wołyńskiego Banku z 6 lutego 1928,—a trafność tej wykładni usuwa się z pod kontroli kasacyjnej, — że Bank przyjął w pomienionem piśmie odpowiedzialność solidarną za zapłatę 34 weksli, wystawionych przez K. (znajdujących się obecnie w posiadaniu pozywającej firmy), i że dodanie w tem piśmie, iż Bank poręcza za zapłacenie weksli w terminie i w razie protestu jakiegobądź wekslu zobowiązuje się go wykupić w ciągu 10 dni, należy rozumieć nie w sensie poręczenia, przewidzianego w art. 1560 t. X, cz. 1 Zw. Pr., a jako wzmocnienie odpowiedzialności Banku Wołyńskiego za uiszczenie należności z weksli;

że natomiast słuszny jest dalszy zarzut skargi kasacyjnej, co do pozostawienia przez S. A. bez wszelkiego rozważenia powołania się pełnomocnika pozwanego Banku na posiadzeniu Sądu Okręgowego w dn. 15 listopada 1929, iż wydane przez zarząd Banku Wołyńskiego pismo gwarancyjne z 6 lutego 1928 wogóle nie obowiązuje Banku i powódka nie może opierać na niem żadnych praw, ponieważ zgodnie z § 81 rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924 o warunkach wykonywania czynności bankowych, zarząd Banku nie był uprawniony do udzielenia tego rodzaju poręczenia w imieniu Banku bez uzyskania odpowiedniego zezwolenia Ministerstwa Skarbu; z mocy pomienionego § 81 rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924 (Dz. U. Nr. 114, poz. 1018) obecnie przepis ten zastąpiony został przez art. 91 rozp. Prez. Rzp. z 17 marca 1928 o prawie bankowem (Dz. U. Nr. 34, poz. 321), spółdzielnie kredytowe, oparte na ustawie z 29 października 1920 o spółdzielniach (Dz. U. Nr. 111, poz. 733), mogą bez potrzeby wyjednywania osobnego zezwolenia Ministra Skarbu wykonywać tylko wymienione w tym §-ie czynności bankowe, należące do zakresu normalnych operacji banku, do wykonywania zaś przez nie czynności, niewymienionych w § 81, wymagane jest zezwolenia Ministra Skarbu (§ 82); aczkolwiek przepisy rozp. z

27 grudnia 1924 (poza § 86, dotyczącym ogólnie działalności spółdzielni, sprzecznej z przepisami prawa lub statutu albo szkodliwej dla interesu publicznego, i przewidującym w tych przypadkach mianowanie komisarza rządowego) nie określają skutków dokonania przez zarząd spółdzielni kredytowej niewymienionych w § 81 czynności bankowych bez zezwolenia Ministra Skarbu i niema w tem rozp. przepisu, któryby pozbawił mocy prawnej taką czynność, jednakże nieważność czynności, dokonanej z przekroczeniem określonych organom spółdzielni granic działalności, wynika z ogólnych postanowień ustawy z 29 października 1920 poz. 733 o działalności spółdzielni, a w szczególności z ust. 4 art. 36 tej ustawy, który specjalnie zastrzegając ważność umowy, zawartej przez zarząd spółdzielni wbrew zakazowi zawierania umów z nieczłonkami, tem samem daje podstawę do wniosku o nieważności innych czynności, dokonanych przez zarząd spółdzielni z przekroczeniem granic swych uprawnień; powyższe ustawowe ograniczenia działalności spółdzielni mają obowiązujące znaczenie w stosunku do osób trzecich (por. ust. 3 art. 35 wyżej cytowanej ustawy z 29 października 1920 o spółdzielniach), które, zawierając ze spółdzielnią kredytową czynność, wychodzącą poza zakres normalnych czynności bankowych, obowiązane są sprawdzić, czy spółdzielnia uzyskała na zawarcie tej czynności zezwolenie Ministra Skarbu; wobec tego nierozważenie przez S. A., czy przyjęcie przez zarząd spółdzielni „Wołyński Włościański Kooperatywny Bank w Równem“ w piśmie z 6 lutego 1928 solidarnej odpowiedzialności za zapłatę weksli K. mieściło się w granicach dozwolonych przez § 81 rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924, poz. 1018 czynności, ewentualnie czy uzyskane było przez spółdzielnię na wydanie tego specjalnie zobowiązania, czy też wogóle na tego rodzaju czynności, zezwolenie Ministra Skarbu, stanowi istotne uchybienie, które winno powodować uchylenie zaskarżonego wyroku;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok S. A. w Lublinie z 23 maja / 6 czerwca 1930 z powodu obrazy art. 711 u. p. c. uchyła i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów przekazuje.

452.

Rozporządzenia nieruchomościami ziemskimi na wypadek śmierci nie podlegają ograniczeniom, przewidzianym w rozporządzeniu Rady Ministrów z 1 września 1919 Nr. 73, poz. 428 Dz. Ust., jakoteż w ustawie o wykonaniu reformy rolnej.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 8 października 1931. R. 623/31.

W sprawie spadkowej po S. M., właścicielu majątności ziemskiej S., z powodu rekursów spadkobierców zmarłego od uchwały Sądu Apelacyjnego,

którą ten Sąd zmienił częściowo uchwałę Sądu Okręgowego, zaskarżoną rekuresem przez Okręgowy Urząd Ziemski w S.

Sąd Najwyższy uwzględnił obydwie rekursy, zmienił zaskarżoną uchwałę, i przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu pierwszej instancji.

Uzasadnienie:

Wywodom rekurentów nie można odmówić słuszności. Zarówno rozporządzenie tymczasowe Rady Ministrów z 1 września 1919 Nr. 73, poz. 428 Dz. Ust. w art. 1 jak i ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 Nr. 1, poz. 1 Dz. Ust. z 1926 (w art. 67) uzależniają tylko ważność umów, a więc aktów pomiędzy żyjącymi, dotyczących przeniesienia prawa własności nieruchomości ziemskich, podpadających pod powołane przepisy, od zezwolenia władz ziemskich, nie ograniczają jednak wcale właściciela majątku w możliwości dysponowania swą własnością na wypadek śmierci. W danym wypadku zaś nie chodzi o dział spadku, zawarty pomiędzy spadkobiercami, lecz o intabulację prawa własności nieruchomości, zapisanych przez spadkodawcę poszczególnym dziedzicom tytułem legatów. Zezwolenie na tego rodzaju przewłaszczenie nie wymagało uprzedniej zgody Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Poza tem zaś słuszne jest zapatrywanie S. A., wyrażone w poprzedniej uchwale, że spadkobiercy zmarłego S. M. będą w myśl art. 6 L. 2 ustawy o reformie rolnej, przedstawiali nadal jednostkę, dokonane zatem na ich rzecz przewłaszczenie tabularne pozostanie bez wpływu na zapas ziemi, przeznaczony na cele reformy rolnej. Bez znaczenia jest również okoliczność, że część większej posiadłości S. zostanie na podstawie uchwały Sądu I instancji przeniesiona do ksiąg gruntowych wiejskich, prowadzonych w Sądzie grodzkim w G., gdyż o zastosowaniu przepisów ograniczających przenoszenie własności nieruchomości ziemskich rozstrzyga charakter tej nieruchomości, a nie wpis jej do ksiąg tabularnych dla większej posiadłości.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy uwzględnił obydwie rekursy i zmienił zaskarżoną uchwałę, przywracając do mocy prawnej w całości uchwałę Sądu I instancji.

453.

Od orzeczeń Sądu II instancji, dotyczących kar porządkowych, wymierzanych przez Sąd rejestrowy na zasadzie ustawy o spółdzielniach, nie służy dalszy środek prawny.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 20 sierpnia 1931. R. 423/31.

Sąd Najwyższy odrzucił zażalenie członków zarządu spółdzielni P. od uchwały Sądu Apelacyjnego jako Sądu II instancji, którą ten Sąd wskutek ich rekursu zmienił na ich korzyść uchwałę

Sądu Okręgowego, zawierającą wymierzenie im kar porządkowych.

Uzasadnienie:

Zażalenie niniejsze jest niedopuszczalne i dlatego uległo odrzuceniu, albowiem od orzeczenia kary porządkowej na zasadzie przepisów art. 110 i 111¹⁾ ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920 Nr. 111, poz. 733 Dz. Ust. można w myśl art. 110 ust. 3 tej ustawy odwołać się do wyższej instancji — atoli od orzeczenia tejże dalszy jeszcze środek prawny nie jest przewidziany ani dozwolony. Nie można też w danym wypadku stosować przepisów §§ 14 i 16 pat. niesp. wobec tego, iż ustawa o spółdzielniach kwestję tę zupełnie samoistnie i wyczerpująco normuje.

454.

Strona może bez udziału adwokata zawrzeć ważnie ugody sądową w sporze, w którym obowiązuje przymus adwokacki²⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 24 września 1931. R. 574/31.

Na podstawie ugody sądowej, zawartej przez pozwanego bez współudziału zastępującego go adwokata w sporze, toczącym się przed Sądem Okręgowym, dozwolono egzekucji przeciwko temuż pozwanemu. Sąd Apelacyjny wskutek rekursu zobowiązanego zmienił tę uchwałę i proszonej egzekucji odmówił, wyrażając zapatrywanie, że ugoda na podstawie której dozwolono egzekucji jest nieważną, bo zawarł ją pozwany bez udziału adwokata, mimo obowiązującego w dotyczącym sporze przymusu adwokackiego.

Sąd Najwyższy uwzględnił rekurs wierzyciela egzekwującego, zmienił uchwałę II instancji i przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu I instancji.

Uzasadnienie:

S. N. nie podziela zapatrywania S. A., jakoby ugoda sądowa na podstawie której proszono o dozwolenie egzekucji była dla tego nieważną, ponieważ zawarł ją obecny zobowiązany bez udziału adwokata w sporze, w którym obowiązywał w tem stadium przymus adwokacki. Pomimo obowiązującego w procesie trybunalskim przymusu adwokackiego zdolność procesowa strony nie jest tak dalece ograniczoną, iżby bez udziału swego pełnomocnika procesowego nie mogła ona ważnie zawrzeć ugody sądowej. W myśl § 26 ust. 2 proc. cyw. może strona nawet w przypadkach, gdy następstwo adwokackie jest nakazane, stawić się sa-

¹⁾ Powołanie art. 111 (zamiast art. 112) w art. 116 ust. 4 ustawy o spółdzielniach jest widoczną pomyłką, bo art. 111 mówi o karze porządkowej, wymierzonej przez Sąd rejestrowy. Obacz: Stan. Wróblewski: Komentarz do ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920, Nr. 111, poz. 733 Dz. Ust.

²⁾ Tak samo stanowi art. 92 kodeksu polskiej procedury cywilnej z r. 1929.

ma w Sądzie i obok swego pełnomocnika składać ustne oświadczenia a nawet ze skutkiem zaprzeczyć lub sprostować przyznanie lub inne oświadczenia faktyczne tegoż pełnomocnika (§ 34 proc. cyw.). Stronie wolno zresztą w myśl § 32 proc. cyw. ograniczyć pełnomocnictwo procesowe, udzielić adwokatowi, przez odebranie mu upoważnienia do zawierania ugód w przedmiocie sporu, a w takim razie zakończenie ugoda sporu, w którym obowiązuje przymus adwokacki, byłoby niemożliwe. Poza to przepis § 204 ust. 2 proc. cyw. umożliwia także i w procesie trybunalskim odesłanie stron, w celu usiłowania lub spisania ugody, do sędziego wyznaczonego lub wezwanego, wobec których przymus adwokacki nie obowiązuje (§ 27 ust. 2 proc. cyw.). Stojąc tedy na stanowisku, zajętem przez S. A., doszłoby się do dziwnego wyniku, iż strona w procesie, w którym obowiązuje przymus adwokacki, nie mogłaby bez udziału adwokata zawrzeć ważnie ugody sądowej w Sądzie Okręgowym, w którym spór się toczy, mogłaby jednak to uczynić przed wezwanym Sądem grodzkim. Z tych pobudek S. N. uwzględnił rekurs wierzyciela egzekwującego i zmienił zaskarżoną uchwałę, przywracając do mocy prawnej uchwałę Sądu I instancji, zwłaszcza, że zarzut zobowiązanego, jakoby wspomniana ugoda sądowna była nieważną w myśl § 879 L. 4 ust. cyw., nie może być rozpatrywany w postępowaniu rekursowem, lecz jedynie tylko w sporze o unieważnienie tej ugody.

455.

Aż do zamknięcia rozprawy nad zarzutem niewłaściwości Sądu można w celu uzasadnienia właściwości Sądu powołać się na podstawy, których w pozwie nie wymieniono.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 24 września 1931. R. 573/31.

Wskutek rekursu rewizyjnego powódki od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie, jako Sądu rekursowego, którą ten Sąd wskutek rekursu pozwanego zmienił uchwałę Sądu Okręgowego w Stryju, nieuwzględniającą zarzutu niewłaściwości Sądu, Sąd Najwyższy zmienił zaskarżoną uchwałę i przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu I instancji.

Uzasadnienie:

Rekurs powódki jest w rzeczy samej uzasadniony. Zupełnie trafny jest wprawdzie pogląd obydwóch Sądów niższych instancji, iż w danym wypadku nie zachodzą przesłanki § 87 n. j., któreby mogły uzasadnić właściwość Sądu procesowego, skoro pozwany, mający i stałe miejsce zamieszkania i siedzibę swego przedsiębiorstwa budowlanego we Lwowie, prowadził w Stryju tylko remont koszar artylerzyckich, co nie może być uważane za posiadanie „zakładu ubocznego” w znaczeniu § 87

n. j., zwłaszcza, że według ustaleń Sądu procesowego nawet i kierownictwo tym remontem znajdowało się we Lwowie.

Nie podziela natomiast S. N. zapatrywania S. A., jakoby nie zachodziły także przesłanki z § 104 n. j. właściwości Sądu procesowego na podstawie umowy o prorogację Sądu, a to ze względu na to, że strona powodowa w skardze nie uzasadniła wcale właściwości Sądu powołaniem się na odnośne postanowienie umowy z 5 czerwca 1930, dołączonej zresztą do pozwu w wierzytelnym odpisie, lecz oparła ją jedynie na przepisie § 87 n. j. Skoro bowiem skutkiem podniesienia przez pozwanego zarzutu niewłaściwości Sądu procesowego zarządzono odrębną rozprawę nad tym zarzutem, to aż do końca rozprawy w kwestii właściwości Sądu była powódka w myśl § 179 proc. cyw. uprawnioną występować z nowymi twierdzeniami i dowodami, dotyczącymi przedmiotu sprawy, a więc oprócz właściwości Sądu także na zasadzie umowy o prorogację, chociaż o niej nie było wzmianki o pozwie, a to tembardziej, iż wierzytelny odpis tej umowy do pozwu dołączyła. Powódka jest cesjonariuszką firmy J. W. w Stryju, która z pozwanym zawarła umowę, zawierającą postanowienie o prorogacji Sądu, wobec czego na odnośną klauzulę może i powódka skutecznie się powołać, a to w myśl § 1394 ust. cyw.¹⁾ Dlatego S. N. uwzględnił rekurs rewizyjny powódki i zmienił uchwałę S. A., przywracając do mocy prawnej uchwałę Sądu I instancji.

456.

Przez wyraz „kraj” w § 99 austr. nor. jur. rozumieć należy ten obszar Rzplitej, na którym obowiązuje norma jurysdykcyjna z 1 sierpnia 1895, austr. Dzpp. Nr. 111²⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 września 1931. R. 152/31.

Sąd Najwyższy w sprawie firmy „U.” w Białej przeciwko Bernardowi M. w Warszawie o 20.864 zł. 15 gr. nie uwzględnił rekursu rewizyjnego strony pozwanej od uchwały Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 29 stycznia 1931, I. R. 11/31/1, którą ten Sąd wskutek rekursu powódki uchwałę Sądu Okręgowego w Cieszynie z 30 grudnia 1930, I. Cg.

¹⁾ Co do sukcesji w umowę o prorogację Sądu por. 1) Przegląd prawa i administracji 1931, str. 341, gdzie wyrażono zapatrywanie prawne, że co do nabywcy syngularnego należy w każdym poszczególnym przypadku rozważyć, czy odstąpiono także prawa, wypływające z umowy prorogacyjnej; tudzież 2) artykuły d-ra Korzonka: Prorogatio fori w Głosie sądownictwa III, 5 i 3) d-ra Fenichla: Przejęcie praw i obowiązków natury procesowej na prawonabywców w Przeglądzie sądowym 1930, str. 71; wreszcie 4) orzeczenie Sądu Najwyższego z 9 września 1924, R. 534/24, ogłoszone w O. S. P. IV. 12.

²⁾ Tak samo orzeczenia z 23 czerwca 1920, R. 193/20, z 26 października 1920, R. 436/20, PPA. 54/21, z 23 stycznia 1924, R. 671/23, O. S. P. III. 318, z 15 czerwca 1926, R. 401/26, O. S. P. VI. 272 i z 28 stycznia 1931, R. 859/30.

117/30/5, zniósł i zarządził uzupełnienie postępowania, jednak dopiero po prawomocności uchwały.

Uzasadnienie:

Zarzut mylnej oceny prawnej sprawy jest nieuzasadniony. Wykładnia przepisu § 99 n. j. przez S. A. jest trafna. Przepis ten stworzył właściwość Sądu majątku przeciwko dłużnikom, którzy w „kraju” nie posiadają siedziby, a więc mieszkają poza granicami „kraju”, bez względu na ich obywatelstwo, pod warunkiem, jeśli na obszarze mocy obowiązującej normy jurysdykacyjnej znajduje się ich majątek, albo sam przedmiot, skargą dochodzony.

W czasie wejścia w życie tej ustawy pojęcie „kraju” pokrywało się z obszarem, na którym ona obowiązywała. Według bowiem art. X ust. wpraw. do norm. jur. przez wyraz „kraj” (obszar państwa) należało rozumieć krajów, reprezentowanych w Radzie Państwa, a norma jurysdykacyjna (art. I ust. wpraw.) wydana została właśnie na cały ten obszar.

Obecnie wobec zmiany stosunków politycznych, wywołanych na terenie mocy obowiązującej normy jurysdykacyjnej, przez włączenie ziem b. zaboru austr. (czterech województw południowych i cieszyńskiej części województwa śląskiego) do Państwa Polskiego i objęcia na tym obszarze przez władze polskie zarządu wymiaru sprawiedliwości w miejsce władzy austr. (dekr. z 31 grudnia 1918, Nr. 23, poz. 76 Dz. P. P. P.), uległo też zmianie pojęcie „kraju” w rozumieniu § 99 norm. jur., bo ograniczyło się do owych, złączonych z polskim organizmem państwowym ziem polskich, na których nadal obowiązywała austr. norma jurysd. Wobec różnorodności ustaw dzielnicowych, obowiązujących na obszarze Państwa Polskiego, wspomniane ograniczenie owego względnego pojęcia „kraju” do terenu, na którym obowiązuje austr. norma jurysdykacyjna (a także i procedura cyw.), było konieczne w interesie wymiaru sprawiedliwości. Odnośny przepis kompetencyjny miał bowiem na celu ułatwienie i umożliwienie wierzycielom dochodzenia i realizacji roszczeń przeciwko dłużnikom, mieszkającym poza granicami „kraju”. Niestosowanie więc tego przepisu do dłużników, mieszkających w innej dzielnicy państwa, gdzie obowiązują inne przepisy, mimo, że majątek dłużników, mogący być użyty na cel realizacji roszczenia, znajduje się na obszarze ziem b. zaboru austr., oddalałoby wierzycieli od zamierzonego celu, bo byłoby sprzeczne z intencją ustawy.

Kwestja obywatelstwa dłużnika nie wchodzi tu w grę, gdyż nie stanowi przesłanki do zastosowania przepisu § 99 n. j., tak samo kwestja suwerenności państwowej nie może w żaden sposób uciec przez wyżej przyjętą wykładnię ustawową, bo zasada jednolitości państwa przez stosowanie przeciwko osobom, zamieszkałym w innych dzielnicach państwa, przepisu § 99 n. j. na obszarze ziem polskich, na którym norma jurysdykacyjna dotąd nie przestała obowiązywać, nie została bynajmniej na-

ruszona, zwłaszcza, że wyroki prawomocne, zapadłe w jednej dzielnicy państwa, muszą być respektowane także w innych dzielnicach, co jest właśnie wpływem i najważniejszym objawem powyższej zasady.

Zapatrywanie powyższe zostało wyrażone także w orzeczeniu S. N. z 5 marca 1929, ogłoszonym w Zbiorze urzędowym Nr. 84 z 1929 (pierwsze półrocze, część I).

Ztych powodów rekurs rewizyjny pozostaje bez skutku.

457.

Jeżeli przy wręczeniu wierzycielowi weksłu, podpisanego in blanco, strony umówiły się o umieszczenie weksłu (art. 4 pr. weksl.), wierzyciel może wpisać lokal swego przedsiębiorstwa, jako miejsce płatności weksłu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 września 1931, Rw. 1617/31.

Sąd Najwyższy w sprawie wekslowej firmy Dom bankowy „R.” przeciwko Józefowi i Marji C. o 1916 dolarów amerykańskich nie uwzględnił rewizji pozwanych od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 12 maja 1931, II. Bc. 344/31, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanych zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z 20 lutego 1931, Cw. J. 12/31.

Uzasadnienie:

Wywodom rewizji, opartej na przyczynach zaskarżenia z L. 2, 3 i 4 § 503 p. c., nie można przyznać słuszności. S. A. trafnie uzasadnił pominięcie dowodów z wyciągu rachunku bieżącego d-ra M. w powodowym banku, oraz z przesłuchania stron. O ile zatem rewizja upatruje w pominięciu wspomnianych dowodów wadliwość powodu odwoławczego w rozumieniu przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c., wystarczy dla odparcia odnośnych jej wywodów odesłać wnoszących rewizję do pobudek zaskarżonego wyroku, odpowiadających stanowi sprawy i ustawie.

O ile natomiast strona pozwana ze stanowiska tej przyczyny zaskarżenia stara się podać w wątpliwą ocenę dowodową przez instancje, ustalające stan faktyczny zeznań świadka d-ra M., to odnośne jej wywody, jako w postępowaniu rewizyjnym niedopuszczalne, nie mogły być brane pod uwagę (§§ 498/I, 503, 513 p. c.).

Przyczyny rewizyjnej z L. 3 § 503 p. c. rewizja nie wywiodła wcale (§ 506 ust. 1 L. 2 p. c.), S. N. zatem ją pomija.

Nie można wreszcie dopatrzeć się błędu prawnego, zarzuconego zaskarżonemu wyrokowi ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z L. 4 § 503 p. c.

Umieszczenie weksli (art. 4 i 101 prawa wekslowego) odpowiadało ustalonej woli stron, nie mogło zatem skutkować ich nieważnością, jak to w sposób chybiony usiłuje wykazać rewizja.

Pozatem umieszczenie na wekslach wzmianki o ich płatności w powodowym banku w Krakowie nie zmieniło miejsca płatności, skoro oba sporne weksle wystawione były w Krakowie i jako weksle własne tam także były płatne (art. 99 L. 4 i 100, art. 3 prawa wekslowego).

Chybiona rewizja nie mogła zatem być uwzględniona.

458

Pozostałemu po spadkodawcy małżonkowi, powołanemu w myśl § 757 kod. cyw. do dziedziczenia w oznaczonej części, nie służy prawo do przyrostu części, której nie przyjął inny z dziedziców ustawowych.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 września 1931. R. 280/31.

Sąd Najwyższy w sprawie spadkowej po ś. p. Antonim Gr. nie uwzględnił rekursu rewizyjnego pozostałej po spadkodawcy wdowy Heleny Gr. od uchwały Sądu Okręgowego w Krakowie z 9 lutego 1931. R. 171/31, o ile nią ten Sąd na rekurs spadkobierczyni Zofji Gr. i Heleny M. zmienił ustęp uchwały Sądu grodzkiego w Krakowie z 23 października 1930, X. A. 358/30/11, zawierający przyznanie spadku.

Uzasadnienie:

Zaskarżona uchwała Sądu rekursowego w ustępie, dotyczącym przyznania spadku, jest uzasadniona. Słusznie bowiem przyznano rekurentce, jako wdowie po ś. p. Antonim Gr. w myśl § 757 u. c. (I. § 68), połowę spadku, a drugą połowę w myśl § 735 u. c. potomkom rodziców spadkodawcy, t. j. Helenie M. i Zofji Gr., a to na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia, oraz na podstawie zrzeczenia się spadku przez Jadwigę B. na rzecz Heleny M. i wobec nieprzyjęcia spadku przez Julję K.

Rekurentka z powołaniem się na § 562 u. c. mylnie wywodzi, jakoby przyrost części spadkowej, opróżnionej przez jej nieprzyjęcie, który ma zastosowanie także przy ustawowym dziedziczeniu, obejmował również pozostałą przy życiu małżonkę zmarłego, gdyż dziedzicowi tak testamentowemu, jak i ustawowemu, powołanemu do dziedziczenia w oznaczonej części, nie przysługuje w żadnym razie prawo do przyrostu, jak to przepis § 562 p. c. wyraźnie stanowi.

Rekurentka zaś, jako wdowa, powołana jest w danym wypadku do dziedziczenia z ustawy w ściśle oznaczonej części, a mianowicie do połowy spadku, zatem też nie może korzystać z prawa przyrostu.

W tym stanie rzeczy rekurs rewizyjny nie mógł odnieść skutku.

459.

Jeżeli z dwóch spadkobierców, powołanych w rozporządzeniu ostatniej woli do spadkobrania w równej połowie, jeden umrze przed spadkodawcą, połowa spadku, dla niego przeznaczona, przyrasta drugiemu spadkobiercy.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 24 marca 1931. R. w. 39/31.

Sąd Najwyższy w sporze Mikołaja I. i towarzyszy przeciwko Anieli St. o współwłasność realności lwh. 188 ks. kat. gm. Wróblowice wskutek rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 8 października 1930, Bc. II. 714/30, którym ten Sąd wskutek odwołania obu stron zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Tarnowie z 9 maja 1930, Cg. I. a. J. 48/29/16, postanowił przychylić się do rewizji i, zmieniając wyrok S. A., oddalić powodów także z ich roszczeniem o zainstabulowanie prawa własności realności lwh. 188 ks. gr. gm. W. na ich rzecz, a to na rzecz Mikołaja I. w $\frac{2}{13}$ częściach, Jadwigi N. w $\frac{1}{16}$ części, a Wojciecha M. w $\frac{1}{16}$ części, niemniej z żądaniem o oddanie im w posiadanie rzeczonych części realności powyższej przez dopuszczenie ich do współposiadania w tychże częściach; oraz z żądaniem o zapłacenie im przez pozwaną kwot 35 zł. 06 gr., 17 zł. 53 gr. i 17 zł. 53 gr. z 10% odsetkami od 1 maja 1929, pozostawiając nienaruszone orzeczone przez S. A. oddalenie powodów z dalszem żądaniem skargi.

Uzasadnienie:

Trafnie zarzuca pozwana przyczynę rewizyjną mylnej oceny sprawy pod względem prawnym.

W oświadczeniu ostatniej woli z 6 marca 1919 Kazimierz I., wyliczywszy swój majątek, rozporządził nim „w równej połowie“ na rzecz swej żony Brygidy oraz swej córki Marjanny. Zaszedł zatem przewidziany w § 560 u. c. wypadek powołania dziedziców do równego podziału, nie zaś przypadek ustanowienia dziedzica w ściśle oznaczonej części, unormowany przepisami § 562 u. c. Córka testatora Marjanna nie mogła stać się jego dziedziczką, gdyż umarła, jak ustalono, przed spadkodawcą. § 560 u. c. przewiduje zaś na wypadek, gdy dziedzic nie może objąć dziedzictwa, przyrost jego części innym dziedzicom, powołanym w równej części do dziedziczenia. § 560 u. c. nie czyni różnicy między przyczynami, dla których dziedzic nie może objąć dziedzictwa. § 560 u. c. obowiązuje więc i w tym przypadku, gdy objęcie nie może nastąpić z tego powodu, że dziedzic ustanowiony zmarł przed testatorem.

Powyzsza, na przepisach § 560 u. c. oparta wykładnia rozporządzenia ostatniej woli Kazimierza I. znajduje poparcie w oświadczeniu, jakie, według ustaleń sądowych, Kazimierz I. po sporządzeniu swego rozporządzenia ostatniej woli złożył co do swej córki Marjanny wobec osób innych. Choć oświadczenia te nie mają, dla braku odpowiedniej

formy, mocy rozporządzenia ostatniej woli, jednak dla wykładni jego treści mogą być użyte.

Z tych przyczyn pozwana, jako testamentowa dziedziczka uniwersalna zmarłej już żony Kazimierza I., Brygidy I., na którą tytułem przyrostu przypadła część, przeznaczona dla Marjanny I., ma tytuł prawny spadkobrania do całego po Kazimierzu I. pozostałego majątku.

Przychylając się więc do rewizji, oddalono powodów i z tą częścią żądania skargi, którą przyznały im Sądy niższych instancyj.

460.

Osoba, której przyznano spadek jure crediti, nie jest legitymowana do działania imieniem masy spadkowej w sporze, przeciwko tej masie wytoczonym.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 13 listopada 1930. Rw. 1701/30.

Sąd Najwyższy w sporze Bronisława K., właściciela realności, przeciwko 1) nieobjętej masie spadkowej ś. p. Jana K. przez kuratora Jana J. i 2) Janowi J. o wypowiedzenie najmu zpn. nie uwzględnił rewizji pozwanych od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 25 kwietnia 1930, III. Bc. 265/30/4, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanych zatwierdził wyrok Sądu powiatowego w Krakowie z 30 września 1929, C. IV. 418/29/5.

Uzasadnienie:

Rewidujący zaskarżają wyrok Sądu odwoławczego z przyczyn, w § 503 L. 3 i 4 p. c. wymienionych, ale niesłusznie.

Przyczyna rewizyjna z § 503 L. 3 p. c. nie została w sposób ustawą wymagany (§ 506 u. 1 L. 2 p. c.) wywiedziona.

Rewizja dopatruje się tej przyczyny rewizyjnej w tem, że Sąd odwoławczy nie rozpatrywał zupełnie wynikającego z aktów sporu C. XV. 1073/28 zarzutu rzekomo sprawy osądzonej. Pominięcie takie mogłoby stanowić mylną ocenę sprawy pod względem prawnym, a nie podpada pod przyczynę rewizyjną z § 503 L. 3 p. c.

W tym kierunku zauważa się, że strona pozwana w zarzutach powołała się na wspomniane akta celem wykazania, że masa spadkowa po ś. p. Janie K. nie istnieje i nie jest legitymowana do sporu, co już raz Sąd powiatowy w Krakowie orzekł w powyższym sporze. Zarzutu sprawy osądzonej strona pozwana nie podniosła ani w toku sporu, ani w postępowaniu odwoławczym, i zarzut ten jest skierowany przeciwko masie spadkowej po ś. p. Janie K. do rąk zdeklarowanego dziedzica Jana J. Ponieważ, jak to wynika z aktów A. X. 785/28, Sąd spadkowy przekazał spadek temuż jure crediti, przeto słusznie i prawnie uchylono wypowiedzenie,

gdyż Jan J. nie był sukcesorem uniwersalnym spadkodawcy i nie był uprawniony do zastępowania masy spadkowej. Przyznanie spadku jure crediti według § 73 p. niesp. jest oddaniem w miejsce zapłaty pewnych oznaczonych części spadku, a odnośny wierzyciel nie uzyskuje stanowiska dziedzica. Występujący ze swem roszczeniem przeciwko spadkodawcy nie może skarżyć owego wierzyciela, któremu spadek przyznano jure crediti, lecz musi skargę skierować przeciwko masie spadkowej do rąk kuratora, co w obecnym sporze zupełnie trafnie nastąpiło.

Sądy niższych instancyj ustaliły niewadliwie, że Jan J., stale z ś. p. Janem K. mieszkający, nie należy do osób, wymienionych w art. 12 ust. o ochr. lok., a skoro umowa najmu między właścicielem a Janem J. ani wyraźnie, ani w sposób dorozumiany nie przysła do skutku, przeto nie art. 12 ust. o ochr. lok., ale przepis § 1116a u. c. ma zastosowanie, to znaczy: najmodawca może rozwiązać najem przez wypowiedzenie.

Podniesiona dopiero w rewizji okoliczność, że najem mógł być wypowiedziany na 31 maja, a nie na 1 czerwca 1929, jako nie podniesiona w zarzutach, nie nadaje się do rozpatrzenia (§ 571 p. c.).

Nieumieszczenie w wypowiedzeniu słów „pod rygorem egzekucji” nie ma znaczenia istotnego, gdyż sądowe wypowiedzenia w razie niewniesienia zarzutów i tak stanowią tytuł egzekucyjny w myśl § 1 L. 4 o. e.

Gdy więc i zarzut mylnej oceny sprawy pod względem prawnym (§ 503 L. 4 p. c.) okazał się nieuzasadniony, musiała rewizja pozostać bez skutku.

461.

Obowiązek Sądu do ustalenia podstawowego komornego nie obejmuje pomieszczeń, nie podlegających ochronie lokatorów.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 18 września 1930. Rw. 1266/30.

Sąd Najwyższy w sporze Jana K. przeciwko Dymitrowi i Olimpij N. o ustalenie wysokości czynszu najmu, wskutek rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Przemyślu z 11 marca 1930, II. Bc. 27/20, którym ten Sąd wskutek odwołania powoda wyrok Sądu powiatowego w Niżankowicach z 23 maja 1929, C. 350/26/22, zmienił, postanowił: rewizję częściowo uwzględnić i wyrok zaskarżony częściowo zmienić, a w całości orzec:

1) ustala się między powodem a pozwaną Olimpiją N. wysokość podstawowego komornego z czerwca 1914 za mieszkanie, składające się tylko z jednego pokoju, alkierza i kuchni w realności tej pozwanej pod Nr. domu 273 w Niżankowicach na kwotę 14 kor. 59 hal.,

2) oddala się powoda z żądaniem ustalenia podstawowego czynszu z czerwca 1914 za stajnię, oraz

3) oddała się powoda z żądaniem skargi o ustalenie czynszu również i za połowę stodoły przeciwko pozwanej Olimpji N., zaś z całym żądaniem skargi, o ile ono jest skierowane przeciwko pozwanej Dymitrowi N.

Uzasadnienie:

Rewizji, opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 3 i 4 p. c., tylko częściowo można przyznać słuszność.

W skardze powód domaga się wyraźnie ustalenia podstawowego komornego z czerwca 1914 za mieszkanie, składające się z jednego pokoju, alkierza, kuchni, stajni i pół-stodoły, w rzeczywistości powyż wymienionej. W odwołaniu powód wnosi o zmianę wyroku I inst. w ten sposób, że żąda ustalenia podstawowego komornego za mieszkanie w skardze opisane, a więc także za stajnię i połowę stodoły.

Wobec powyższego Sąd odwoławczy, przyjmując, że powód żąda w odwołaniu ustalenia czynszu za mieszkanie samo bez stajni i pół stodoły, poczynił ustalenia, sprzeczne z aktami i błędnie sprawę ocenił, przyczyny więc rewizyjne z § 503 L. 3 i 4 p. c. w tym kierunku są uzasadnione.

Co się natomiast tyczy ustalenia, że stajnia i stodoła nie podlegają ochronie lokatorów, przyczyny rewizyjne z § 503 L. 3 i 4 p. c. nie zachodzą.

Sąd odwoławczy zgodnie zupełnie z aktami przyjął, że stajnia i stodoła znajdują się w osobnym nowowystawionym budynku, gdyż, jak wskazuje protokół rozpr. z 23 maja 1929, obie strony przyznały, że budynek, w którym znajduje się stajnia i stodoła, został wybudowany dopiero w 1923, poprzedni bowiem budynek w czasie wojny został spalony.

Zważywszy przytem, że stajnia i stodoła nie stanowią przynależności do mieszkania powoda, bo skoro budynek, w którym mieściły się te lokale, spłonął, nie może budynek nowowystawiony w 1923 w myśl art. 2 lit. d ust. o ochr. lok. podlegać ustawie o ochr. lok., ocena więc prawna Sądu odwoławczego jest trafna.

W tym stanie rzeczy rewizja tylko częściowo mogła być uwzględniona.

462.

Uchylenie mocy egzekucyjnej wypowiedzenia pozasądowego nie znosi instytucji wypowiedzenia takiego, lecz powoduje jedynie, że osoba wypowiadająca najem pozasądowo może wdrożyć egzekucję dopiero na podstawie wyroku sądowego, orzekającego obowiązek zwrotu lokalu¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 25 września 1930. R. 348/30.

¹⁾ Por orzeczenia Sądu Najwyższego z 19 czerwca 1928, R. 1378/28 i z 16 lipca 1929, R. 436/29, ogłoszone w Przeglądzie prawa i administracji z r. 1929, str. 193, i z r. 1930, str. 43, praktyki cywilno-sądowej.

Sąd Najwyższy w sprawie Spółki Akcyjnej M. przeciwko Maurycemu B., b. urzędnikowi w Czechowicach, o oddanie mieszkania z meblami nie uwzględnił rekursu rewizyjnego strony pozwanej od uchwały Sądu Okręgowego w Cieszynie z 20 marca 1930, I. Bc. 79/30/4, którą ten Sąd na odwołanie powodowej Spółki zniósł wyrok Sądu pracy w Bielsku z 28 stycznia 1930, Cpr. 75/30, i polecił temuż Sądowi, by po prawomocności uchwały spór ten poddał ponownemu rozpatrzeniu i rozstrzygnięciu.

Uzasadnienie:

Zaskarżona uchwała jest trafna z pobudek niżej przytoczonych, które S. N. podziela i do których rekurenta odsyła.

Na wywody rekursu rewizyjnego zauważa się, że ani gramatyczna, ani logiczna wykładnia przepisu art. 11 ustęp 4 ustawy z 16 grudnia 1926, Dz. U. Śl. Nr. 29, poz. 54, nie może iść w tym kierunku, że w dzielnicy cieszyńskiej pozasądowe wypowiedzenie najmu nie jest dopuszczalne, skoro ten przepis postanawia jedynie, że pozasądowe wypowiedzenie nie stanowi tytułu egzekucyjnego. Temu przepisowi prawnemu przyznać można tylko to znaczenie, że wypowiadający najem pozasądowo nie może na podstawie takiego wypowiedzenia żądać eksmisji lokatora w drodze egzekucji, lecz musi na podstawie takiego wypowiedzenia w drodze sporu uzyskać w wyroku sądowym tytuł egzekucyjny dla eksmisji. Przedmiotem tego sporu jest zbadanie i ustalenie, czy pozasądowe wypowiedzenie nastąpiło w charakterze, przepisany w art. 2 ust. o ochr. lok. z 16 grudnia 1926, Dz. U. Śl. Nr. 29, poz. 54, dalej, czy zgodnie z przepisem drugiego ustępu § 565 p. c., zawiera konieczne dla jego skuteczności szczegóły, podane w § 562 ust. 1 i 2 p. c., wreszcie, czy jest prawomocne.

Skoro zaś Sąd pierwszy, wyszedłszy z mylnego poglądu prawnego, że w dzielnicy cieszyńskiej niedopuszczalne jest wypowiedzenie pozasądowe i że wobec tego wypowiadający na podstawie takiego wypowiedzenia nie może się w drodze skargi domagać oddania sobie mieszkania, jest zaskarżona uchwała, znosząca wyrok i polecająca zbadanie sprawy w tych kierunkach, prawnie uzasadniona.

463.

Minerały i oleje skalne, niezastzeżone Państwu, stanowią substancję gruntu, nie zaś tylko jego dochody lub przyrost, nie przypadają zatem użytkowcy.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 października 1930. R. 416/30.

Sąd Najwyższy w sprawie hipotecznej Jana B. o odłączenie praw naftowych od własności dóbr, utworzenie dla nich w księdze naftowej wykazów

pól naftowych poszukiwanych i intabulację tychże na rzecz wnioskodawcy, nie uwzględnił rekursu rewidyjnego, wniesionego przez Jana B. od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie, III. R. 268/29, którą ten Sąd na rekurs Karola W., jako kuratora małoletniego C., ustanowionego w celu strzeżenia jego praw, wynikających z podstawienia powierniczego, zniósł uchwałą Sądu Okręgowego w Sanoku, L. hip. 1797/29, w ten sposób, że odmówił wniosko- wi Jana B. o dozwole nie wspomnianego odłączenia i wpisu.

Uzasadnienie:

Zapatrywanie prawne, wyrażone w rekursie rewidyjnym, jakoby minerały i oleje skalne, wydobywane z ziemi, a nie zastrzeżone Państwu, jako wpływ prawa własności gruntu, stanowiły przyrost tegoż i przynależność i dlatego zaliczone być winne do dochodów, któremi właściciel gruntu, obciążonego substytucją powierniczą, dowolnie rozporządzać może, jest mylne. Minerały te bowiem i oleje skalne, a więc i nafta, stanowią integralną część podziemia, tem samem substancją gruntu, który przez ich wydobywanie doznaje trwałego ubytku. Pokłady minerałów i źródła nafty mogą się nawet z czasem zupełnie wyczerpać. Przeciwno uznaniu prawą do wydobywania nafty, jako przynależności gruntu, przemawia okoliczność, że częstokroć sam grunt w stosunku do pól naftowych przedstawia wartość znikomą, oraz że nietylko eksploatacja, ale także poszukiwanie nafty, uniemożliwia lub przynajmniej znacznie utrudnia prawidłowe gospodarcze wyzyskanie terenów naftowych przez właściciela. Nadto, w razie przeniesienia wspomnianego prawa naftowego przez właściciela gruntu na inną osobę — musi ono być odłączone od własności gruntu i jako samoistny przedmiot majątkowy wpisane do księgi naftowej. Stanowi ono wówczas, w myśl wyraźnego postanowienia ustawy naftowej, nieruchomości (§§ 1 i 23 ustawy z 9 stycznia 1907, Dzpp. Nr. 7). Nie można też pominąć szczegółu, że prawa naftowe, ciężące na nieruchomości na rzecz osób innych niż właściciela gruntu, wpływają niekorzystnie na widoki zbycia odnośnych gruntów.

Skoro zaś dziedzic, obciążony podstawieniem powierniczem, ma w myśl § 613 kod. cyw. tylko ograniczoną własność z prawami i obowiązkami użytkowcy (§§ 509 i 511 kod. cyw.), t. j. z zachowaniem istoty rzeczy, a odłączenie prawa poszukiwania i wydobywania nafty od własności gruntu i przeniesienie tegoż prawa na rzecz innej osoby narusza istotę rzeczy, przeto odnośny kontrakt, stanowiący podstawę prawną żadanego wpisu, bez zgody kuratora oczekiwaczy i przed zatwierdzeniem przez Sąd nadkuratelnarny, nie może rodzić żadnych skutków prawnych, zaczem też odmowne stanowisko Sądu rekursowego jest w całej pełni uzasadnione.

464.

W zażaleniu, wniesionem w myśl § 16 pat. niesp. od zgodnych uchwał obu niższych instancyj, nie można powoływać się na nowe fakty i dowody, nieprzytoczone w instancjach niższych.

Pełnomocnictwo procesowe upoważnia pełnomocnika do postawienia nawet po śmierci mocodawcy wniosku o przerachowanie w postępowaniu niespornem.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 października 1930. R. 366/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Jana P. i Katarzyny K. przeciwko Franciszkowi W. o przerachowaniu kosztów sporu w kwocie 123 kor. 50 hal. nie uwzględnił zażalenia Franciszka W. od uchwały Sądu Okręgowego w Przemyślu z 8 marca 1930, II. R. 237/30/2, którą na rekurs Franciszka W. zatwierdzono uchwałą Sądu grodzkiego w Jarosławiu z 15 listopada 1929, II. Nc. 105/29/1.

Uzasadnienie:

Gdy Sąd rekursowy zatwierdził uchwałę Sądu pierwszego, przeto powyższy środek prawny należy traktować jako zażalenie z § 16 pat. niesp.; z tego zaś stanowiska jest on nieuzasadniony.

Jakkolwiek Sądy przyjmują sprzecznie z wnioskiem dłużnika brak twierdzenia w jego obronie co do złych stosunków majątkowych, to sprzeczność ta jest bez znaczenia, skoro Sądy zajęły się rozpatrywaniem stosunków majątkowych dłużnika i na tej podstawie ustaliły, że stosunki te należy uważać za dobre.

Niedokładność postępowania nie stanowi żadnej z ustawowych przesłanek zażalenia z § 16 pat. niesp.

Ofiarowany dopiero w zażaleniu dowód z poświadczenia zwierzchności gminnej z daty Rozwieńnica 12 kwietnia 1930 S. N. pomija, jako niedopuszczalną nowość; przepis bowiem §-fu 10 pat. niesp., dopuszczający takie nowości w toku wyższych instancyj, dotyczy tylko przedstawień i rekursów, nie może więc być stosowany do zażalenia z § 16 pat. niesp., które jest odrębnym od rekursu środkiem prawnym.

Nie można dopatrzeć się oczywistego naruszenia prawa w rozumieniu wyżej cytowanego przepisu w ocenie prawnej Sądów niższych instancyj, trafnie bowiem Sądy te uznają sporną należność jako „należność z innych tytułów prawnych“, podpadającą pod §§ 28 i 29 rozp. o przerachowaniu.

Ponieważ Sądy przy przerachowaniu tem nie przekroczyły granic, w wyż wymienionych przepisach oraz w § 2 rozp. przerachowania określonych, przeto wszelkie wywody zażalenia, skierowane przeciwko wysokości miary przerachowania, przez Sądy te przyjętej, a od uznania ich zależnej, usuwają się z pod rozpatrywania S. N., gdyż podpadają jedynie pod pojęcie mylnej oceny prawnej, a to nie jest identyczne z pojęciem oczywistego na-

ruszenia prawa i nie stanowi przesłanki zażalenia z § 16 pat. niesp.

Z tej samej przyczyny pomija S. N. zarzut braku rozłożenia zapłaty na spłaty ratalne, ponieważ rozłożenie takie zależy od uznania Sądu (§ 36 L. 2 rozp. prer.).

Niesłuszny jest wkońcu zarzut nieważności, mającej polegać na tem, że wierzycielkę ś. p. Katarzynę K. zastępował po śmierci jej pełnomocnik procesowy, pomimo, że pełnomocnictwo takie nie upoważnia do zastępstwa w postępowaniu niespornem.

Skoro bowiem w myśl § 31 L. 3 p. c. pełnomocnik procesowy upoważniony jest do prowadzenia egzekucji, a według ustępu 4-go tegoż §-fu do podjęcia kosztów procesowych i skoro postępowanie przerachowawcze w niniejszym wypadku stanowi czynność przygotowawczą, celem umożliwienia wdrożenia egzekucji i podjęcia kosztów przez pełnomocnika procesowego, przyjęc należy, że przerachowanie takie należy do uprawnień pełnomocnika procesowego z § 31 p. c., a pełnomocnictwo takie ze śmiercią pełnomocodawcy nie gaśnie (§ 35 ust. 1 p. c.).

Zażalenie zatem bezzasadne nie mogło odnieść skutku.

465.

Gmina administracyjna nie nabywa przez zabudowanie własności gruntu cerkiewnego, jeżeli członkowie bractwa cerkiewnego zakazywali gminie wykonywania na tym gruncie aktów posiadania, do których to zakazów gmina się stosowała.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 13 listopada 1930. Rw. 2213/30.

Sąd Najwyższy w sprawie gr. kat. cerkwi w Z. przeciwko gminie Z. o oddanie posiadania gruntu, uwzględniając rewizję powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnopolu z 31 maja 1930, I. Bc. 197/30, którym ten Sąd wskutek odwołania strony pozwanej zmienił wyrok Sądu powiatowego w Trembowli z 27 listopada 1929, C. II. 62/28/19, postanowił zaskarżony wyrok zmienić i przywrócić do mocy prawnej wyrok Sądu pierwszego.

Uzasadnienie:

Z powołań w rewizji przyczyn zaskarżenia z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. nie można ostatniej odmówić słuszności.

Sąd odwoławczy, przyjmując jako trafne ustalenia I Sądu, podzielił zapatrywanie prawne tego ostatniego, że pozwana nie nabyła własności spornej parceli ani skutkiem rzekomego mylnego wpisu teźże do ksiąg gruntowych na rzecz powódki, ani skutkiem zasiedzenia jej przez pozwaną, gdyż wpis na rzecz powódki nastąpił zgodnie z prawdziwym stanem rzeczy jeszcze przy zakładaniu ksiąg gruntowych, a do zasiedzenia brakło pozwanej wymogów ustawy, gdyż nie wykazała ani upływu czasu,

do zasiedzenia potrzebnego, ani dobrej wiary w posiadaniu, uznał natomiast jako błędne stanowisko prawne Sądu I-go, o ile tenże nie przyznał pozwanej tej własności na zasadzie § 418 u. c. W tym względzie wyraża Sąd odwoławczy zapatrywanie prawne, wysnułe z ustaleń I Sądu, że pozwanej nie można przypisać złej wiary w czasie stawiania przez nią budynku kancelarji gminnej na spornej parceli, przyjmując, wbrew ustaleniom I Sądu, że skoro rada gminna uchwaliła budynek ten na spornej parceli postawić, to przynajmniej większość członków tej rady musiała nie mieć wątpliwości co do prawa gminy do budowy na tym gruncie, tudzież, że skoro nikt nie podnosił sprzeciwu przeciwko tej budowie, w szczególności zaś, skoro nie sprzeciwił się jej ówczesny proboszcz ksiądz W., to już sama ta okoliczność dawała pozwanej dostateczną podstawę do uważania spornej parceli za własność gminy i przemaśnia za jej dobrą wiarą, tak przy uchwalaniu budowy, jak i przy jej wykonaniu.

Zapatrywanie to jednak nie znajduje z jednej strony uzasadnienia w stanie aktów, z drugiej strony zaś jest także prawnie błędne. Skoro bowiem ustalone zostało niewadliwie, że w wyłącznem posiadaniu spornej parceli była powódka i że członkowie bractwa cerkiewnego zakazywali częstokroć pozwanej wykonywania na spornej parceli usiłowanych przez nią aktów posiadania, do których to zakazów pozwana się stosowała, skutkiem czego także nie mogła wykazać zasiedzenia spornego gruntu (§ 463 u. c.), to już na tej podstawie słusznie przyjął Sąd I, że pozwana nie ma za sobą dobrej wiary, zaczem nie mogła jej mieć także przy uchwalaniu budowy i jej wykonywaniu. Rędnie także zapatruje się Sąd odwoławczy na sprawę, skoro sądzi, że samo niesprzeciwienie się budowie ze strony proboszcza ks. W. wystarczyło pozwanej do nabycia własności, gdyż w myśl § 418 u. c. konieczną tu była także wiadomość tego proboszcza, że sporny grunt jest wyłączną własnością powodowej cerkwi. Ustaliły zaś w tym względzie oba Sądy, że o tej ostatniej okoliczności dowiedziała się powódka dopiero przed kilku laty przypadkowo i że nie wiedział o niej ks. W., który mieszkał stale w Ostrowczyku, wyjeżdżał często zagranicę i zajmował się raczej polityką, aniżeli sprawami cerkwi, tak, że stanu cerkiewnych i erekcyjnych gruntów zgoła nie znał, a swemu następcy ks. K. przy sposobności oddawania mu temporaljów wyraźnie nawet na to zwrócił uwagę, radząc mu, by przy odbieraniu tych gruntów zażądał oznaczenia ich granic przez geometrę.

Wobec braku więc istotnych wymogów z § 418 u. c. słusznie przyjął Sąd I, że pozwana także na zasadzie tego przepisu ustawy własności spornej parceli nie nabyła.

Z tych przyczyn należało słuszną rewizję uwzględnić i trafny wyrok I Sądu do mocy prawnej przywrócić.

Wobec tego wyniku rozstrzygnięcia odpada potrzeba rozpatrywania dalszych przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2 i 3 p. c.

466.

Wykonywanie przechodu, przejazdu i przepędu przez cudzy grunt, choćby przez większą ilość członków gminy, jednak w interesie lepszego zagospodarowania własnych gruntów nie uzasadnia nabycia takichże służebności na rzecz gminy przez zasiedzenie¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 13 listopada 1930. Rw. 861/30.

Sąd Najwyższy w sporze gminy K. przeciwko Matwijowi Str. i towarzyszom o uznanie i wpis prawa służebności zpn., wskutek rewizji pozwanych od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 11 lutego 1930, Bc. 52/30, którym ten Sąd wskutek odwołania powódki zmienił wyrok Sądu grodzkiego w Rawie Ruskiej z 26 listopada 1929, C. V. 132/26/9, postanowił rewizję uwzględnić, zaskarżony wyrok zmienić i przywrócić do mocy prawnej wyrok Sądu I-go.

Uzasadnienie:

Z przytoczonych w rewizji przyczyn zaskarżenia z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. nie można ostatecznie z nich odmówić słuszności.

Powódka domaga się przyznania jej przeciwko pozwany prawa służebności przechodu, przejazdu i przepędu byłaby przez parcelę gruntową L. 3602/5 w Kamionce lasowej na rzecz swoich parcel 3602/7 i 3901/11 jako służebności gruntowej na tej podstawie, że potrzebując dostać się z parceli 3602/7 na parcelę 3901/11, przechodziła, przejeżdżała i przepędzała bydło przez wspomnianą wyżej parcelę pozwanych bez jakiegokolwiek przeszkody z ich strony przez lat zwyż 30, że zatem nabyła tę służebność drogą zasiedzenia.

W myśl więc § 1460 u. c. winna była między innymi wykazać, że prawo to rzeczywiście posiadała.

Oba Sądy ustaliły zgodnie, że liczni członkowie powodowej gminy, posiadając po obu stronach parceli pozwanych L. 3602/5 swoje pola i sianożęci, przechodzili wprawdzie, przejeżdżali i przepędzali bydło przez ową parcelę pozwanych, jednak czynili to wyłącznie we własnych celach gospodarczych i celem zaoszczędzenia sobie dłuższej drogi określonej przez drogę gminną Lk. 25278, przyczem uważali sporną drogę jako gminną.

Sąd odwoławczy wysnuł stąd wniosek, że spornej drogi używał ogół członków gminy, a skoro uważali ją ci członkowie gminy za drogę gminną,

to prawo to wykonywali imieniem gminy, a nie imieniem własnym i wyraził zapatrywanie prawne, że do nabycia przez gminę prawa drogą samego faktycznego posiadania zbędne jest odpowiednie ujawnienie jej woli nazewnątrz, bo ten bezimienny ogół członków gminy jako jednostki zbiorowej nabył dla niej odnośne prawo przez samo faktyczne jego wykonywanie. Zapatrywanie to jednak jest błędne. Gmina jako osoba prawna, do wyjawienia swej woli niezdolna, nie może nabyć posiadania rzeczy lub prawa inaczej, jak tylko przez swą reprezentację, i ta tylko do objawienia swej woli w tym względzie jest uprawnioną (§ 337 u. c.). Członkowie gminy a nawet pewien ogół tychże nie jest do tego powołany. O ile więc w danym wypadku poszczególni członkowie gminy korzystali istotnie ze spornej drogi, to odnośne akty posiadania wykonywali nie w interesie i na rzecz odnośnych parcel gruntowych, własność gminy powołanej stanowiących, lecz w interesie i na rzecz swoich własnych gruntów celem ich dogodniejszego gospodarczego użytkowania, jak to wyżej ustalonym zostało. Sporna służebność więc nie służyła gruntom powódki, lecz gruntom poszczególnych prywatnych właścicieli, ze sporną drogą sąsiadującym.

Skoro więc wola posiadania spornego prawa służebności może być stwierdzona jedynie faktami nazewnątrz widocznymi, a takiej woli powódka niczem nie ujawniła, to nie można w danym sporze przyjąć, iżby poszczególni mieszkańcy gminy, którzy przechodzili, przejeżdżali i przepędzali bydło przez parcelę pozwanych do swoich prywatnych gruntów, czynili to w interesie i w imieniu powódki. Członkowie gminy, wykonując odnośne akty posiadania w celu dostępu do swych gruntów, ujawnili w ten sposób wolę posiadania odnośnego prawa imieniem własnym, a nie imieniem gminy, która przecież domaga się przyznania jej spornej służebności dla swych parcel 3602/7 i 3901/11 celem dostania się z jednej na drugą, a nie celem umożliwienia dostępu jej członkom do ich prywatnych gruntów.

Słusznie więc przyjął Sąd I, że członkowie powodowej gminy wykonywali sporne prawo służebności we własnym imieniu i dla własnej potrzeby, a nie dla owych parcel gminy własnych, trafnie też ocenił sprawę pod względem prawnym, przyjmując że takie wykonywanie posiadania przez poszczególnych mieszkańców powodowej gminy, a choćby nawet przez „bezimienny” ogół tychże, nie uzasadnia jeszcze posiadania spornego prawa dla gminy, skoro mogli oni w ten sposób przez zasiedzenie nabyć służebność tylko dla siebie, a nie dla gminy. Należało przeto w uwzględnieniu słusznej w tym kierunku rewizji zaskarżony wyrok zmienić i trafny wyrok I Sądu do mocy prawnej przywrócić.

Wobec powyższego wyniku rozstrzygnięcia odpada potrzeba rozpatrywania dalszych przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2 i 3 p. c.

¹⁾ W orzeczeniu z 7 maja 1930, Rw. 2398/29, Sąd Najwyższy zaznaczył, że używanie ścieżki na obcym gruncie przez członków gminy nie może uzasadnić zasiedzenia prawa przechodu na rzecz gminy, jeżeli gmina nie wykonywała żadnych czynności w celu przeznaczenia ścieżki na dobro ogółu członków gminy, ani dla utrzymania ścieżki.

467.

Samoistna osobowość prawna gminy, włączonej do innej gminy, nie gaśnie z chwilą włączenia, lecz trwa tak długo, jak długo istnieje odrębny majątek tej gminy, lub choćby tylko długi.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 24 września 1931. R. 570/31.

W sprawie T. B., powoda, przeciwko gminie Tustanowice, pozwanej, o zapłacenie sumy 500 zł. zpn., wskutek rekursu rewizyjnego powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Samborze, którym ten Sąd wskutek odwołania strony pozwanej uchylił wyrok Sądu grodzkiego w Drohobyczu i unieważnił całe przeprowadzone postępowanie, a skargę powoda odrzucił, Sąd Najwyższy postanowił uwzględnić rekurs, zmienić zaskarżoną uchwałę, a mianowicie odrzucić odwołanie pozwanej, o ile ono opiera się na zarzucie nieważności wyroku I instancji, a zarazem zwrócić sprawę Sądowi odwoławczemu w celu rozstrzygnięcia odwołania strony pozwanej w rzeczy samej.

Uzasadnienie:

Zaskarżona rekuresem uchwała jest mylna ze stanowiska prawnego. Pomimo włączenia gminy Tustanowice do gminy Borysław, na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 20 maja 1930, Nr. 44, poz. 375 Dz. Ust., które weszło w życie 14 czerwca 1930, jako dniem ogłoszenia, nie zgasła z tym dniem osobowość prawna gminy Tustanowice, skoro pozostał majątek tej gminy, a choćby tylko jej długi, których gmina Borysław nie objęła, że zaś osada, wchodząca w skład pewnej gminy, obejmującej więcej osad, może mieć swój odrębny majątek, to przewiduje wyraźnie przepis § 74 ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866, Nr. 19 Dz. ust. kraj. Poza tem z decyzji urzędu wojewódzkiego we Lwowie z 31 stycznia 1931, L. S. S. 335/2 1931, udzielonej w odpisie Sądowi odwoławczemu, wynika, że urząd wojewódzki dopiero tą decyzją rozwiązał reprezentacje gminne w Borysławiu, Tustanowicach i Bani Kotowskiej i dla rozszerzonego obszaru miasta Borysławia ustanowił tymczasowy zarząd gminny, a to, jak zaznacza wyraźnie wspomniana decyzja, między innymi także w celu uregulowania spraw majątkowych, pozostających w związku z włączeniem gminy Tustanowice i dalszych do gminy miasta Borysławia. A ponieważ powód wniósł skargę 18 stycznia 1931, przeto w dniu wniesienia tejże miała gmina Tustanowice nawet swą odrębną, zupełnie samoistną reprezentację (§ 12 ust. gminnej), a tem samem do rąk tejże została zupełnie prawidłowo zapozwana. Nie zachodzi zatem ani brak osobowości prawnej, ani też brak prawnego zastępstwa po stronie pozwanej gminy Tustanowice, a tem samem nie można mówić o nieważności zaskarżonego wyroku i postępowania, poprzedzającego jego wydanie w myśl §§ 6, 7 i 477 L. 5 p. c., i dlatego S. N. uwzględnił rekurs rewizyjny powoda i, zmieniając uchwałę Sądu odwoławczego, odrzucił od-

wołanie strony pozwanej, o ile je oparła ona na wyżej przytoczonej przyczynie nieważności, a zarazem zwraca sprawę Sądowi odwoławczemu w celu rozstrzygnięcia odwołania w rzeczy samej.

Nasuwaćby się mogła tylko wątpliwość, czy 17 lutego 1931, w którym twierdząco gmina w Tustanowicach udzieliła pełnomocnictwa procesowego swym zastępcom, zwierzchność ta jeszcze prawnie istniała, z powodu ewentualnego niewykonania jeszcze w tym dniu przez Starostwo w Drohobyczu wyżej wspomnianej decyzji urzędu wojewódzkiego we Lwowie z 31 stycznia 1931, L. S. S. 235/2 1931, w przeciwnym bowiem razie pełnomocnictwo do procesu powinny być udzielone przez nowozamianowany tymczasowy zarząd gminny m. Borysławia, a właściwie jego kierownika. Tę kwestję Sąd odwoławczy, ze względu na przepis § 37 ust. 1 proc. cyw., wyjaśnić i zarządzić usunięcie ewentualnego braku pełnomocnictwa.

468.

Postanowienia § 222 ord. egz. o hipotekach łącznych mają zastosowanie również w wypadkach licytacji części realności, jeżeli do zaspokojenia z ceny kupna przychodzi wierzytelność zabezpieczona hipotecznie także na niezlicytowanych częściach tej realności.

Roszczenie o przyznanie wynagrodzenia zwrotnego w myśl § 222 ust. 4 ord. egz. podnieść należy na rozprawie nad rozdziałem ceny kupna.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 27 października 1931. R. 691/31.

W sprawie egzekucyjnej firmy „P.”, jawnej spółki handlowej, przeciwko A. B., właścicielce realności w T., o przymusową licytację realności, objętej whl. 2512 ks. gr. gm. kat. T. i połowy realności, objętych whl. 2223 i 3732 ks. gr. gm. kat. T., w celu ściągnięcia wierzytelności w kwocie 79 zł. zpn., wskutek rekursu rewizyjnego wierzycielki egzekwującej, firmy „P.”, oraz wierzyciela P. W. od uchwały Sądu Okręgowego w Tarnopolu, którą ten Sąd wskutek rekursu tychże wierzycieli zatwierdził uchwałę działową Sądu grodzkiego w Trembowli, Sąd Najwyższy postanowił nie uwzględnić rekursu wierzyciela P. W., uwzględnić natomiast rekurs wierzycielki egzekwującej spółki handlowej „P.”, znieść częściowo zaskarżoną uchwałę Sądu II instancji, oraz zatwierdzony nią ustęp VII uchwały działowej Sądu I instancji i zlecić temuż Sądowi, by na zasadzie przepisów § 222 ust. 4 ord. egz. i rozporządzenia Min. Sprawiedl. z 10 lipca 1897, Nr. 174 Dzun., oznaczył podług szacunku podatkowego połowy realności, objętej whl. 2223 ks. gr. gm. kat. T., wysokość roszczenia zwrotnego dla zaspokojenia wierzytelności spółki „P.” w kwocie 500 dolarów zpn., nabytej od P. W. w drodze cesji z hipoteki drugiej połowy realności whl. 2223 ks. gr.

gm. kat. T. objętej, A. B. własnej, a to z pierwszeństwem hipotecznym, przysługującym zainstabulowanej na tej realności pretensji R. M. w kwocie 500 dolarów, a zarazem odrzucić opozycję, podniesioną przez R. M. i G. Z. przeciwko przyznaniu rzeczowego roszczenia zwrotnego dla zaspokojenia spółki „P.” i nie przyznać policzonych przez tę spółkę kosztów rekursu rewizyjnego.

Uzasadnienie:

Według brzmienia protokołu rozprawy nad rozdziałem licytacyjnej ceny kupna z 9 marca 1931 podniósł tylko pełnomocnik firmy „P.” roszczenie zwrotne do zaspokojenia jej wierzytelności z hipoteki drugiej, niezlicytowanej połowy realności, objętej whl. 2223 ks. gr. gm. kat. T., A. B. własnej, ze względu na to, że wierzytelność R. M. w kwocie 500 dol., ciężąca na pierwszym miejscu na całej tej realności, została w całości pokryta z ceny zlicytowanej połowy tej realności, I. B. własnej. Nie podniósł ten pełnomocnik takiego samego roszczenia imieniem wierzyciela D. W., a wszelkie wątpliwości w tym względzie usuwa ustęp VII uchwały działowej Sądu I instancji, traktujący o podniesieniu roszczenia zwrotnego na zasadzie § 222 ust. 2 ord. egz. tylko przez firmę „P.”. Ponieważ wspomniane roszczenie musi być podniesione na audjencji nad rozdziałem ceny kupna, co wynika z postanowień §§ 210 i 57 ord. egz., jakoteż z przepisu § 211 ust. ost. ord. egz., przeto wystąpienie z tem roszczeniem przez wierzyciela P. W. dopiero w rekursie od uchwały działowej było spóźnione, i dlatego słusznie Sąd rekursowy tego rekursu nie uwzględnił.

Natomiast rekurs spółki handlowej „P.” z powodu odmówienia jej roszczeniu zwrotnemu w myśl § 222 ust. hip. jest uzasadniony. Przy rozstrzygnięciu o tem roszczeniu przeoczyły obydwa Sądy niższych instancyj przepis § 238 ord. egz., który postanowienia o przymusowej sprzedaży posiadłości także stosować także w przypadkach, w których egzekucję prowadzi się na poszczególnych częściach posiadłości, i te jedynie części są na licytację wystawione. Odnosi się to w szczególności do postanowień § 222 ord. egz. W razie sprzedaży części realności może wierzyciel, którego pretensja obciąża całą realność, domagać się zaspokojenia całej swej pretensji z ceny kupna, uzyskanej za zlicytowaną część realności. Wynika to z wypowiedzianej w § 457 ust. cyw. zasady, że prawo zastawu rozciąga na wszystkie części zastawionej rzeczy, na jej przyrost i przynależność. Atoli odmówienie w tym wypadku wierzycielom o niższym stopniu hipotecznym, mającym zabezpieczenie tylko na zlicytowanej części realności przedstawienia roszczenia zwrotnego w drodze analogji z przepisu § 222 ord. egz. prowadziłoby do wyniku całkiem niestusznego i niepożądanego, że właściciel niezlicytowanej części posiadłości zostałby uwolniony od długu hipotecznego, obciążającego całą realność, jakkolwiek wcale do jego zaspokojenia się nie przy-

czynił. Dlatego też przedstawione przez firmę „P.” żądanie roszczenia zwrotnego dla zaspokojenia jej pretensji ze względu na to, że z ceny zlicytowanej połowy realności whl. 2223 ks. gr. gm. kat. T. została w całości pokrytą wierzytelność R. M., obciążająca całą tę realność, uznaje Sąd Najwyższy za uzasadnione, a okoliczność, że z roszczeniem takim nie wystąpił poprzedzający wierzyciel hipoteczny G. Z. za nieposiadającą znaczenia.

Do oznaczenia wysokości tego wynagrodzenia konieczne jest jednak w myśl § 222 ust. 4 ord. egz. i przepisów rozp. minist. z 10 lipca 1897 Nr. 174 Dz. U. P. ustalenie szacunku podatkowego drugiej niezlicytowanej połowy realności whl. 2223 ks. gr. mg. T. mimo tego, iż realność ta była oszacowaną w postępowaniu egzekucyjnym, gdyż przepis § 222 ust. 4 ord. egz. jest kategoriyczny i wchodzi w zastosowanie we wszystkich przypadkach, gdy nie doszło do sprzedaży wszystkich posiadłości łącznie odpowiadających. Dlatego S. N. uchylił częściowo zaskarżoną uchwałę i ustęp VII uchwały działowej I instancji w celu dodatkowego oznaczenia wysokości żadanego roszczenia zwrotnego. Wierzyciele R. M. i G. Z., jako mający pierwszeństwo hipoteczne przed spółką „P.”, nie są w myśl § 213 ust. 1 ord. egz. uprawnieni do założenia opozycji przeciwko roszczeniu firmy „P.” i dlatego S. N. ich opozycje odrzucił, a nie przyznał firmie „P.” policzonych przez nią kosztów rekursu, gdyż, jak to już wyjaśniono w orzeczu Najwyż. Trybunału sądowego we Wiedniu z 4 lutego 1913, ks. judykatów Nr. 201, postępowanie licytacyjne kończy się z chwilą przybicia targu i wierzyciele nie mogą żądać zwrotu kosztów zgłoszenia swych wierzytelności, kosztów udziału w rozprawie nad rozdziałem ceny kupna i kosztów ewentualnych środków prawnych od uchwały działowej.

469.

Właściciel przedsiębiorstwa gastronomicznego, w którego lokalu koncertująca orkiestra dopuszcza się naruszenia praw autorskich, odpowiada kompozytorowi solidarnie z członkami orkiestry za wszelką szkodę naruszeniem praw autorskich zrzadzoną.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 7 października 1931. Rw. 1704/31.

W sporze Związku Autorów i Kompozytorów scenicznych „Zaiks” w Warszawie, przeciwko J. B., właścicielowi restauracji w Krakowie, pozwanemu o zapłacenie kwoty 2880 zł., wskutek rewizji strony powodowej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanego zmienił wyrok pośredni Sądu Okręgowego w Krakowie, Sąd Najwyższy postanowił uwzględnić rewizję, zmienić wyrok zaskarżony i przywrócić do mocy prawnej wyrok pośredni Sądu I instancji, a zarazem uzupełnić ten wyrok dodatkami, iż orzeczone nim obowiązkiem pozwanego zapłacenia stronie

powodowej wynagrodzenia z powodu produkcji utworów muzycznych, podlegających ochronie prawa autorskiego, wykonywanych w przedsiębiorstwach pozwanego, dotyczy utworów muzycznych członków powodowego Związku; zaś orzeczenie o kosztach przewodu odwoławczego i rewizyjnego zastrzec do wyroku końcowego.

Uzasadnienie:

Rewizja strony powodowej, oparta na zarzutach przyczyn rewizyjnych, przewidzianych w § 503 L. 2 i 4 proc. cyw., jest ze stanowiska tej ostatniej uzasadniona. S. N. nie może podzielić poglądu S. A., jakoby przedsiębiorca, urządzający koncerty muzyczne w swych przedsiębiorstwach, nie miał obowiązku troszczyć się o treść programu i nie ponosił odpowiedzialności za naruszenie przez orkiestrę praw autorskich.

Pogląd ten nie może się ostać wobec przepisów §§ 1297 i 1299 ust. cyw., zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że pozwany do końca 1928 opłacał tantjemy stronie powodowej za wykonywanie przez orkiestrę w jego przedsiębiorstwach utworów muzycznych członków powodowego związku.

Nie może również pozwany z powołaniem się na przepis art. 14 L. 2 ustawy z 29 marca 1926 Nr. 48, poz. 286 Dz. Ust. o prawie autorskiem zasłaniać się tem, że od publiczności nie pobierał opłat za muzykę. Opłaty za wykonywanie utworów muzycznych, chronionych prawem autorskiem, pobierali od pozwanego członkowie orkiestry, a tem samem dopuszczali się naruszenia praw autorskich; pozwany zaś, najmując orkiestrę w celu wykonywania takich utworów, współdziałał w tem naruszeniu w myśl przepisu § 1301 ust. cyw., i stosownie do przepisu § 1302 ust. cyw. za szkodę przez to rozmyślnie wyrządzoną odpowiada solidarnie z płatnymi przez się wykonawcami cudzych utworów muzycznych. Żądanie skargi jest zatem w myśl art. 55 ustawy o prawie autorskiem zasadniczo uzasadnione, zarzut rzekomego braku uprawnienia do skargi po stronie powodowego związku odparł już trafnie S. A.; S. N. zauważa ponadto, że według § 3 lit. b) statutu powodowego Związku ma on prawo inkasować tantjemy i honorarja od wszelkich wykonań publicznych utworów swych członków; a ponieważ według § 9 lit. b) tego statutu każdy zgłaszający się na członka „Zaeksu” musi w zgłoszeniu piśmiennem stwierdzić znajomość statutu „Zaeksu” i jego regulaminów, jako też wyrazić zgodę, iż poddaje się wszelkim już istniejącym, jako też mogącym zapaść w przyszłości uchwałom „Zaeksu”, przeto przez sam fakt uzyskania członkostwa „Zaeksu” następuje też i przelew praw autorskich, przysługujących członkowi na powodowy związek (§§ 863, 1392 i 1393 ust. cyw., art. 51 prawa autorskiego). Z tych pobudek S. N., nie wdając się w rozpatrzenie dalszej przyczyny zaskarżenia z § 503 L. 2 proc. cyw., uwzględnił rewizję strony powodowej i zmienił wyrok zaskarżony, przywracając do mocy prawnej wyrok Sądu I instancji, który uzupełnił tylko

dotądkiem, mającym na celu zapobieżenie możliwym wątpliwościom.

Zastrzeżenie co do kosztów przewodu wskutek środków prawnych opiera się na przepisach § 52/2 i § 393 ust. ost. proc. cyw.

470.

Autor, który przed wydrukowaniem swego dzieła przez wydawcę usunął z posiadania wydawcy potajemnie rękopis (rysunki), przeznaczony do druku, nie ma prawa do żądania, aby wydawca wydał jego dzieło i dopuścił autora do udziału w zysku¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 października 1931. Rw. 1145/31.

Maksymiljan T., redaktor dziennika, mając zamiar wydać broszurę o treści literacko-satyrycznej, zamówił sobie u Henryka P., artysty malarza, karykatury 40-tu osobistości miejscowych, celem umieszczenia ich w tej broszurze. Ponieważ sporządzenie karykatur mogło być połączone z kosztami, gdyż sylwetki niektórych skarykaturować się mających osobistości można było otrzymać tylko przy przypadkowym spotkaniu tych osobistości w kawiarni²⁾, przeto Maksymiljan T. wypłacił Henrykowi P. na wydatki związane z karykaturowaniem zgóry umówioną ryczałtem kwotę po 2 zł. od rysunku, t. j. 80 zł. Osobnego wynagrodzenia za rysunki strony nie umówiły. Miało ono polegać na reklamie, jaką pozyskał sobie Henryk P. przez to, że w broszurze zaznaczone będzie, iż karykatury z jego pochodzą ręki. W toku wykonywania pracy Henryk P. przyszedł do przekonania, że Maksymiljan T. z przedruku rysunków odnieść może znaczne materialne korzyści, zwrócił się więc do Maksymiljana T. z żądaniem, aby mu przyrzekł procentowy udział w zysku z rozsprzedaży broszury. Maksymiljan T. nie oświadczył wyraźnie zgody swej na to żądanie ani też żądania tego wyraźnie nie odrzucił. Gdy następnie Herman P. nadto

¹⁾ Przeświadczenie, że autor niezawsze otrzymuje od wydawcy wynagrodzenie, któreby pozostawało w odpowiednim stosunku do korzyści materialnych, jakie wydawca uzyskuje z wydania cudzego dzieła, spowodowało dążenia do znowelizowania ustawy o prawie autorskiem w tym kierunku, by autor, który odstąpił prawo autorskie za pewną oznaczoną kwotę, miał prawo do żądania od wydawcy odpowiedniej podwyżki lub do żądania dopuszczenia go do udziału w dochodach, jeżeli wydawca uzyskał z wydawnictwa dochody niestosunkowo wysokie w porównaniu z kwotą, jaką zapłacił autorowi w formie wynagrodzenia za wydanie. Por. artykuł d-ra Dawida Brenera: Bemerkungen zum Vorentwurf der Urheberrechtsnovelle, ogłoszony w wiedeńskiej Gerichtszeitung, rocznik 82, Nr. 8. Oczywiście roszczenia takie go nie może podnosić autor, który rękopis usunął potajemnie z posiadania wydawcy i uniemożliwił mu przez to wydanie dzieła.

Db.

²⁾ Co do ograniczeń w reprodukcji portretów zob. art. 18 ustawy z 29 marca 1926, Dz. U. R. P. Nr. 48, poz. 286, o prawie autorskiem.

sposprzegł, że Maksymiljan T. zamierza karykatury reprodukowac przy użyciu drzeworytów, podczas gdy Herman P. żądał użycia w tym celu systemu cynkografji³⁾, sprzeciwił się zamieszczonej reprodukcji, i korzystając z tego, że miał wstęp do mieszkania Maksymiljana T., gdzie rysunki wykańczał, zabrał potajemnie rysunki, oddane już Maksymiljanowi T. i odmówił ponownego ich dostarczenia Maksymiljanowi T.

Maksymiljan T. wniósł skutek tego doniesienie karne przeciwko Henrykowi P. o kradzież rysunków. Doniesienie to zostało jednak po przeprowadzeniu dochodzeń odłożone. Maksymiljan T. zaskarżył wówczas Henryka T. przed Sądem cywilnym o dostarczenie rysunków. Postępowanie w tej sprawie uległo przerwie wskutek wniesienia przez Henryka P. przeciwko Maksymiljanowi T. skargi o wydrukowanie rysunków w zamieszczonej broszurze i dopuszczenie powoda do udziału w zysku z wydawnictwa, do której to sprawy akta procesu Maksymiljana T. przeciwko Henrykowi P. o dostarczenie rysunków zostały zarekwirowane.

Sąd Okręgowy w Przemyślu wyrokiem z 1 lipca 1930, I. Cg. J. b. 601/29 oraz Sąd Apelacyjny we Lwowie wyrokiem z 27 stycznia 1931, II. Bc. 979/30/3 oddaliły Henryka P. z jego żądaniem o wydrukowanie rysunków w broszurze i dopuszczenie do udziału w zysku, a Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji Henryka P.

Uzasadnienie:

Rewizja powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c., jednak niesłusznie.

Umowa pomiędzy stronami zawarta podpada pod pojęcie umowy o nakład w rozumieniu art. 33 i następnych ustawy z 29 marca 1926 Nr. 48, poz. 286 o prawie autorskiem.

Powód zobowiązał się bowiem dostarczyć pozwanemu utworów rysunkowych (karykatur), które pozwany miał wydać drukiem w swej jednodniówce pod tytułem „Karuzel” i rozpowszechnić. W myśl przepisów art. 35 prawa autorskiego, który w braku wykazania innej umowy między stronami ma w sprawie niniejszej zastosowanie, powód obowiązany był dostarczyć pozwanemu rysunków bez zwłoki, pozwany zaś wydać je drukiem, własnym kosztem, o ileby się nie zwolnił od tego obowiązku w myśl przepisów art. 37 prawa autorskiego.

Powód, jak to niewadliwie ustalono, obowiązku swego dostarczenia pozwanemu rysunków do produkcji nie dopełnił.

Wprawdzie oddawał on pozwanemu poszczególne rysunki w miarę ich wykańczania, jednak, gdy pozwany odmówił mu przyrzeczenia honorarium wyższego, niż umówionego, usunął je następnie potajemnie przed ich wydrukowaniem z posiadania strony pozwanej. Złożenie przez powoda ry-

sunków do depozytu Sądu karnego w toku postępowania karnego, wdrożonego przeciwko powodowi z powodu usunięcia rysunków z posiadania pozwanego, nie stanowi w myśl przepisów kodeksu cywilnego (§§ 312, 315 k. c. i art. 26 prawa autorskiego), oddania rysunków pozwanemu, zwłaszcza, że powód przy dokonywaniu składu wyraźnie zastrzegł, że rysunki tylko jemu mogą być z depozytu wydane, czem wyłączył dostanie się rysunków pod dyspozycję pozwanego. Sąd karny nie wydał też rysunków pozwanemu. Również bez znaczenia jest oświadczenie powoda, zamieszczone w skardze, że gotów jest wydać pozwanemu rysunki, albowiem powód ograniczył gotowość tą żądaniem równoczesnego dotrzymania umowy przez pozwanego, albo przynajmniej oświadczenia przez pozwanego gotowości dotrzymania umowy w całej rozciągłości. Pierwszy warunek jest niemożliwy do wykonania, gdyż pozwany do wydrukowania karykatur w stosownej formie (art. 33 pr. autorskiego) i rozpowszechnienia druku potrzebuje z natury rzeczy pewnego, choćby nawet krótkiego, przeciągu czasu, a nie może tych obowiązków wykonać jednocześnie z odebraniem rysunków. Co do drugiego zaś żądania powód nie wykazał, aby pozwany miał umowny obowiązek do złożenia żadanego od niego oświadczenia przy odbieraniu rysunków lub do zabezpieczenia roszczeń powoda, wpływających z umowy wydawniczej.

Przepisy zaś ustawowe o umowie wydawniczej również nie nakładają na pozwanego obowiązku do złożenia takiego oświadczenia, lub do dania powodowi zabezpieczenia przy odbiorze rysunków. Wreszcie i wniesienie przez pozwanego skargi przeciwko powodowi o wydanie rysunków oraz wniesienie przez pozwanego wniosku o wydanie tymczasowego zarządzenia w sprawie rysunków nie są jednoznaczne z wymaganem w art. 35 prawa autorskiego dostarczeniem przez powoda pozwanemu utworu.

Ponieważ więc powód nie dopełnił swego obowiązku dostarczenia pozwanemu rysunków, które to dostarczenie miało się w myśl przepisów art. 35 prawa autorskiego odbyć przed przystąpieniem pozwanego do druku karykatur, przeto z pierwszym żądaniem skargi co do zamieszczenia przez pozwanego karykatur w jednodniówce „Karuzel” trafnie oddalony został.

Wywody rewizji co do przepisów § 1052 kod. cyw. są dla sprawy niniejszej bez znaczenia, gdyż nie chodzi tu ani o umowę zamiany, ani o umowę kupna-sprzedaży (por. art. 27 prawa autorskiego), lecz o umowę wydawniczą z art. 35 prawa autorskiego, który normuje wyczerpująco sprawę oddania dzieła przez jego twórcę wydawcy.

Powołany w rewizji art. 12 praw autorskiego nie ma w sprawie niniejszej zastosowania, gdyż przedmiotem żądania skargi nie jest ochrona prawa autorskiego powoda lecz jedynie ochrona jego praw, płynących z umowy wydawniczej.

³⁾ Co do formy reprodukcji, obowiązującej wydawcę, zob. art. 33 i 58 ustawy powyższej o prawie autorskiem.

Drugie żądanie skargi powoda (dopuszczenie powoda do udziału w zysku z wydawnictwa) zostało również trafnie oddalone, skoro powód sam uniemożliwił to wydawnictwo. Przez uniemożliwienie zaś wydawnictwa odpadła możliwość uzyskania jakiegokolwiek zysku.

Powód nie ma więc i interesu prawnego w oznaczeniu sądowym jego udziału w zysku. Podany w rewizji § 1152 kod. cyw. nie ma w sprawie niniejszej zastosowania, albowiem wysokość wynagrodzenia autorskiego w braku umowy stron normuje art. 39 ust. 1 prawa autorskiego.

Wobec powyższego stanowiska prawnego, zajętego przez Sąd rewizyjny, są te wszystkie okoliczności, co do których rewizja zarzuca brak ich zbadania (§ 503 L. 2 p. c.), dla wyniku sprawy obojętne, gdyż powód pozbawił pozwanego możliwości dysponowania rysunkami.

Ustalenie, że powód dokonał tego usunięcia rysunków z posiadania strony pozwanej, jest zgodne z wyjaśnieniami faktycznymi, zawartymi w skardze i z dowodowymi zeznaniami powoda, nie polega zatem na przesłankach sprzecznych z aktami w rozumieniu § 503 L. 3 p. c.

Okoliczność zaś, czy powód otrzymał od pozwanego umówione wynagrodzenia, jest dla orzeczenia o żądaniach skargi obojętna, bo wobec zabrania przez powoda pozwanemu rysunków pozwany ani nie może wydać ich drukiem, ani z wydawnictwa osiągnąć zysków.

471.

Jeżeli przy wręczeniu weksłu in blanco strony umówiły się o płatność weksłu w Kołomyji, wierzyciel nie jest uprawniony wpisać w weksłu Kraków jako miejsce płatności weksłu.

Sąd, przychyłając się do zarzutu miejscowej niewłaściwości i odstępując sprawę innemu Sądowi, może pozostawić rozstrzygnięcie o dotychczasowych kosztach sporu do wydania końcowego wyroku.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Krakowie
z 16 lipca 1930. II. R. 506/30.

Sąd Okręgowy w Krakowie w sporze prot. firmy B. przeciwko Antoniemu M., Marjanowi K., Samuelowi M. i Władysławowi P. o wydanie nakazu wekslowego na sumę 203.750 Kor. czes., uwzględnił Sąd zarzut miejscowej niewłaściwości Sądu i akta sporu odstąpił właściwemu Sądowi w Kołomyji.

Uzasadnienie:

Przeciwko żądanemu nakazowi zapłaty na skargę powoda, podnieśli wszyscy pozwani zarzut niewłaściwości Sądu, twierdząc, że przy zawarciu umowy i wręczeniu spornego weksłu wyraźnie strony postanowiły, że miejsce płatności wszelkich zobowiązań z umowy powyższej płynących będzie Kołomyja i że również w Kołomyji sporny weksel zaskarżony być może.

Twierdził natomiast powód, że przy umowie powyższej pozwani wręczyli powodowi weksel niewypełniony, zaopatrzony jedynie ich akceptami, że żadnych zastrzeżeń ani co do miejsca płatności, ani co do zaskarżalności weksłu pozwani wówczas nie podnieśli.

W toku rozprawy świadek L. i powód przy powyższych twierdzeniach swoich obstawali, w pisemnych umowach w Sądzie złożonych również w tym kierunku żadnych zastrzeżeń pozwani nie zamieścili, natomiast świadek S., jak również i pozwany P. stanowczo zeznali, że wyraźnie zastrzegli się, iż weksle mały być wystawione i mogły być zaskarżone jedynie w Kołomyji, co strony wyraźnie przy umowie pisemnej ustnie sobie zastrzegły, dlatego, ponieważ siedzibą Spółdzielni, za którą pozwani udzielili poręki wekslowej, jest Kołomyja.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka S. i pozwanego P., albowiem zeznania te poparte zostały zeznaniem świadka Konstantego W., który stwierdził, że rzeczywiście i weksle sporne wydane i zaliczki wypłacone być miały przez Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w Kołomyji.

Wprawdzie pozwany K. zeznał, że nie było mowy o tem, gdzie weksle mają być zaskarżone, atoli tak z zeznań tegoż pozwanego, jak i z zeznań dalszych stron i świadków wynika, że pozwany ten przy umowie stanowczej stron obecnym nie był.

Wobec tego przyjął Sąd za ustalone, że strony poza umową pisemną ustnie ustaliły, iż weksle sporne zaskarżone być mogą jedynie przez Sądem w Kołomyji, a temsamem Sąd w Krakowie jest niewłaściwym.

Gdy powód wniósł o ewentualne odstąpienie sporu Sądowi w Kołomyji, zarządzenie w tym kierunku wydać należało.

Orzeczenie o kosztach nastąpi przy ostatecznym załatwieniu sporu.

Przeciwko tej uchwale wniesiony został rekurs tylko przez stronę pozwaną, a manowicie w sprawie kosztów procesu. Sąd Apelacyjny w Krakowie nie uwzględnił tego rekursu i postanowił, że pozwani sami ponieść mają koszt swego rekursu.

Uzasadnienie:

Przepis § 48 p. c., na który się rekurenci powołują, nie mówi o prawie Sądu orzeczenia o kosztach sprawy wpadkowej „przed wynikiem sporu” lecz „niezależnie od wyniku sporu”. a te dwa pojęcia nie są wcale równoznaczne, gdyż „nie zależnie od wyniku sporu”, oznacza, że mimo wygranej strony powodowej może strona powodowa być zasądzoną na zapłatę kosztów sprawy wpadkowej i odwrotnie, a pozostaje z punktu widzenia tego przepisu kwestją otwartą, czy to ma nastąpić przed rozstrzygnięciem sprawy głównej w instancji czy równocześnie z tem rozstrzygnięciem¹⁾.

Kwestję czasu orzeczenia o kosztach według § 48 p. c. rozstrzyga przepis § 52 p. c., według

¹⁾ Horten: Civilprozessordnung do § 48 p. c.

którego istnieje obowiązek orzeczenia o kosztach tylko, jeśli sprawę załatwiono wyrokiem, natomiast jeśli załatwiano sprawę uchwałą, istnieje ten obowiązek jedynie w razie „gdy ta uchwała załatwia „sprawę sporną“ dla instancji całkowicie, zaś pojęcie „sprawy spornej“ nie jest identyczne z pojęciem „spornej kwestji“ lub „spornego punktu“, jakim stać się może w procesie np. zarzucona niewłaściwość Sądu²⁾).

Z tego wynika, że w wypadku tego rodzaju, jak niniejszy, gdy w uwzględnieniu zarzutu niewłaściwości Sądu przekazano sprawę uchwałą innemu właściwemu Sądowi, więc nie nastąpiło jeszcze rozstrzygnięcie w sprawie głównej, nie zachodzi wymóg, który ma na myśli § 52 zdanie pierwsze p. c., wobec czego Sąd nie miał obowiązku orzec o kosztach sprawy wypadkowej.

Sąd I mógł mimo to orzec o tych kosztach w odnośnej uchwale, jednak tylko na zasadzie § 52 zdanie drugie p. c. — t. j. jeśli obowiązek zwrotu kosztów nie jest zależny od wyniku sprawy głównej.

W niniejszym wypadku ta zależność zachodzi, jakkolwiek nie co do zasady, bo tej zasady dotyczy § 48 p. c., to jednak co do ustalenia wysokości kosztów, gdyż w przedmiocie zarzutu niewłaściwości nie prowadzono odrębnej rozprawy, lecz łącznie z sprawą główną (§ 260, 261 p. c.), a nowa rozprawa przed Sądem właściwym będzie prowadzoną na podstawie protokołów rozprawy, spisanych dotychczas, przyczem oświadczenia stron zachowują swą skuteczność (§§ 261, 412 p. c.), tak iż Sąd, załatwiając sprawę całkowicie dla I instancji i stosując zasadę § 48 p. c., będzie musiał ustalić, która część z kosztów procesowych przypada na postępowanie w przedmiocie zarzutu niewłaściwości, a która na postępowanie w sprawie głównej, co dowodzi, że jakkolwiek będzie możliwe przyznanie stronie pozwanej mimo ewentualnie jej przegranej kosztów, spowodowanych wiesieniem skargi do Sądu niewłaściwego, na zasadzie § 48 p. c., to jednak orzeczenie o tych kosztach, w szczególności o ich wysokości, jest obecnie zależne od wyniku sprawy głównej, zczem wobec zasady § 52 zdanie 2 p. c. nie jest możliwe orzeczenie o zwrocie tych kosztów już obecnie.

Z tego, co tu przywiedziono, wynika też nie trafność twierdzenia rekursu, jakoby Sąd właściwy w Kołomyji, uznawszy ewentualnie, że należy wekslowy nakaz zapłaty utrzymać w mocy, nie mógłby już przyznać pozwanym kosztów sprawy wypadkowej, gdyż byłoby to rzekomo sprzeczne z zasadą § 41 p. c., albowiem wyłączenie tej części kosztów z głównej kwoty kosztów przyznanych ewentualnie stronie pozwanej w myśl § 41 p. c. będzie na zasadzie § 48 p. c. niemożliwe, a wskutek odmowy narazie roszczeniu o te koszty nie następuje prekluzja odnośnego roszczenia, czego dowodem właśnie przepis § 52 p. c.

Z tych przyczyn nie uwzględniono rekursu. Orzeczenie o kosztach rekursu opiera się na przepisach §§ 40, 50 p. c.

472.

1. *Wzmianka na wekslu: „Mieszkanie prawne co do tego wekslu obieram Powiatową Kasę Oszczędności w O.“ oznacza, że Kasa ta jest domicyljatem, u którego weksel jest płatny.*

2. *Sprostowanie protestu wekslowego aktem dodatkowym jest niedopuszczalne i treść protestu jako solennego aktu formalnego musi być wyłożoną wyłącznie z dokumentu.*

3. *Stwierdzenie w proteście, że weksel przedstawiono na miejscu płatności osobie M. i wezwano ją bezskutecznie do zapłaty, odpowiada warunkom, określonym w art. 85 L. 1 i 2 prawa wekslowego, chociaż nie zaznaczono, że osoba M. jest kasjerem domicyljata, i nie przytoczono jej oświadczenia¹⁾.*

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 25 marca 1931. C. 243/30.

Stan sprawy jest następujący:

Powód wystąpił w drodze skargi wekslowej z wnioskiem o zasądzenie pozwanego na zapłacenie mu kwoty 174,086,18 zł. wraz z ustawowemi odsetkami, opłatą stemplową, kosztami protestu i prowizją wekslową, opierając swe roszczenie na wekslu własnym płatnym 22 września 1927, wystawionym przez Władysława H., a żyrowanym przez pozwanego. Weksel ten otrzymał powód in blanco, a wypełnił na nim m. in. następujący dopisek „Mieszkanie prawne co do tego wekslu obieram Powiatową Kasę Oszczędności w O.“ Protest komornika sądowego do wekslu powyższego opiewa: „Z polecenia Powiatowej Kasy Oszczędności w O. założyłem protest dla tejsze przeciwko Władysławowi H. w O. jako wystawcy w ten sposób, że dołączony do niniejszego pisma weksel dzisiaj o godz. 5,45 po poł. na miejscu płatności p. M. przedstawiłem i wezwałem bezskutecznie do zapłaty, wobec tego załączony weksel protestowałem i to przeciw domicyljatowi“. Do protestu tego sporządził komornik sądowy następujące uzupełnienie: „Omyłkę w proteście powyższym prostuję o tyle, że weksel w proteście oznaczony przedłożyłem... upoważnionemu do załatwienia spraw wekslowych kasjerowi... p. M. i wezwałem bezskutecznie do zapłaty, wobec czego załączony weksel zaprotestowałem i to przeciw domicyljatowi Powiatowej Kasie Oszczędności“. Pozwany wniósł o oddalenie skargi, zarzucając p. i., że oznaczenie miejsca zapłaty nastąpiło wbrew umowie i że protest jest nieważny. Sąd Okręgowy zasądził pozwanego w myśl wniosku skargi. Odwołanie jego pozostało bez skutku. Sąd Apelacyjny wywodzi, że stosunki zachodzące pomiędzy po-

¹⁾ Orzeczenie powyższe polega na opinii, wydanej w składzie siedmiu sędziów.

²⁾ Horten: Civilprocessordnung do § 52 p. c.

wodem a wystawicielem przemawiają za zgodą tegoż na zaopatrzenie wekslu w wzmiankę o miejscu zapłaty, że wzmianka ta nie jest żadnym domicyłem w rozumieniu art. 4 pr. weksl., że raczej zobowiązany do zapłaty był akceptant, w odniesieniu zaś do tego protest dokonany odpowiada przepisom art. 26, 85 pr. weksl. Dalsze zarzuty pomija S. A. dla braku dowodu.

W rewizji swej wnosi pozwany o uchylenie zapieczonego wyroku i oddalenie skargi, zarzucając, że chociaż wzmianka na wekslu: „Mieszkanie prawne” i t. d. nie jest żadnym domicyłem; że jednak protest dokonany nie odpowiada ustawie, albowiem skierowany jest przeciwko niewłaściwej osobie, zawiera sprzeczności, mówiąc o proteście przeciwko wystawcy i domicyljąłowi i nie podaje oświadczenia protestata, miejsca, gdzie weksel zaprotestowano, ani też charakteru M., że uzupełnienie protestu jest bez znaczenia, wreszcie, że na umieszczenie na wekslu wzmianki o miejscu płatności brak było zgody wystawcy, a weksel był wręczony celem uzyskania pożyczki w kwocie 2000 zł. Powód wnosi o oddalenie rewizji. Do wniosku jego przyłącza się interwenient uboczny, który w instancji rewizyjnej przystąpił do sporu.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Nieuzasadnione jest zapatrywanie rewizji, że klauzula: „Mieszkanie prawne...” i t. d. nie ma charakteru umiejscowienia. Coprawda nie jest ten zwrot zupełnie jasny. Niemniej dopuszczalną jest wykładnia jego według najogólniejszych poglądów życia potocznego. Obiór mieszkania prawnego przemawia za wolą wskazania miejsca dopełnienia. Jeżeli zaś miejscem tem jest bank, trudno przyjąć aby wystawca wyraził chęć stawienia się w dniu płatności osobiście w banku celem wykupienia wekslu.

W życiu potocznym tłumaczy się dlatego podanie banku jako miejsca dopełnienia raczej za umiejscowienie wekslu, jeżeli szczególne okoliczności nie przemawiają przeciwko temu. Okoliczności podobne tymczasem z wekslu nie wynikają.

Słusznie zauważa rewizja, że sprostowanie protestu aktem dodatkowym nie jest dopuszczalne i że treść protestu jako solennego aktu formalnego wyłożoną być musi wyłącznie z dokumentu. Jednak co do wykładni samej nie może zapatrywanie pozwanego być uznane za trafne. Wymogów protestu w myśl § 85 pr. weksl. nie należy bowiem pojmować zbyt formalistycznie, a szczególnie w ten sposób, że pod rygorem nieważności zawierać musi protest dosłownie wszystkie fakty wymienione w tym artykule. Podobnego skutku ustawa niema na względzie. Przepisom ustawy stanie się raczej zadość, jeżeli przy rozumnej interpretacji udokumentowanych faktów okoliczności, mające być ustalone, wynikają dostatecznie z całości faktów stwierdzonych w proteście, a zwłaszcza jeżeli treść do-

kumentu da się pogodzić z istotą protestu i jeżeli cel jego odnośnej części należy uważać jako spełniony. Rozpatrując z tego stanowiska protest objęty sporem przyjąć należy, że czynności, których dokonanie trzeba było dla przeprowadzenia protestu, podjął komornik nie przeciwko wystawcy, lecz tej osobie, którą uważał za domicyljąta, a za taką uchodzić mogła w danych warunkach tylko Kasa Oszczędności. Protest opiewa bowiem, że zaprezentowanie weksla i wezwanie do zapłaty nastąpiło wobec M., który był kasjerem Kasy Oszczędności, a nie wobec wystawcy. W tym związku okazuje się określenie „założyłem protest przeciwko wystawcy” jako dodatek coprawda błędny, jednak dla ważności protestu nie szkodliwy. Celem bowiem art. 85 Nr. 1 pr. weksl. jest stwierdzenie, że protest założony przeciwko właściwej osobie. Skoro zaś z protestu osoba, przeciwko której protest założono, dokładnie wynika, jest cel ten spełniony, a błędny dodatek mu nie uwłacza. Okoliczność więc, że protest mówi o protestowaniu przeciwko wystawcy i domicyljąłowi, nieważności jego nieuzasadnia. Gdy zaś wzmianka na wekslu ma charakter jego umiejscowienia, jest protest skierowany przeciwko właściwej osobie.

Podobnie przedstawia się sprawa z zachodzącym w proteście brakiem oświadczenia protestata i miejsca płatności. Cel art. 85 Nr. 2 pr. weksl. polega na stwierdzeniu, że zaprezentowanie wekslu nastąpiło w sposób należyty, względnie, że zaprezentowanie wekslu było należyście usiłowane. Z tego założenia wystarczy, jeżeli protest podaje tylko treść oświadczenia dłużnika zamiast przytaczać je dosłownie. Na podstawie treści bowiem da się należyte zaprezentowanie równie dobrze ocenić, jak z dosłownego oświadczenia. Artykułowi 85 Nr. 2, zrozumianemu w ten sposób, odpowiada protest objęty skargą. Wprawdzie dla stwierdzenia, że dłużnik wezwaniu nie uczynił zadość oraz dla przytoczenia oświadczenia jego ogranicza się protest do słowa „bezkutecznie”. Jednak w związku z ustaleniem, że komornik weksel przedstawił dłużnikowi i wezwał go do zapłaty, jest jasnym, że „bezkutecznie” mieści w sobie stwierdzenie odpowiedzi odmownej. Skoro więc treść odpowiedzi z sposobu udokumentowania protestu dostatecznie wynika, przeto nie może być również mowy o wadzie protestu, powodującej jego nieważność. Co się zaś tyczy miejsca protestu, to wyraźne wymienienie pewnych ubikacji także nie jest konieczne, jeżeli wynikają one z dostateczną dokładnością z protestu. Skoro więc według poprzednich wyjaśnień komornik założył protest przeciwko domicyljąłowi, a ten określony jest na wekslu jako Kasa Oszczędności w O., miejscem zaprezentowania być mogą tylko lokale bankowe Kasy Oszczędności.

Cel art. 85 pr. weksl. rozstrzyga wreszcie i o tem, czy przytoczenie nazwiska M., bez określenia jego charakteru, czyni zadość warunkom ważnego protestu. Jak już wspomniano poprzednio, celem

art. 85 Nr. 1, o który tu chodzi, jest stwierdzenie, że protestu dokonano przeciwko właściwej osobie. Osoba może być tylko osoba fizyczna. Dłatego, w wypadkach, w których protest założycy trzeba przeciwko instytucji, skierowany być winien przeciwko pryncypałowi, właściwemu organowi lub powołanemu do tego zastępcy. Jako taki zaś uchodzi w zakresie protestu każda osoba uprawniona do przyjęcia wezwania do zapłaty, zatem osoba zatrudniona jako kasjer. Do ustalenia, czy w wypadkach powyższych protestu dokonano przeciwko właściwej osobie, prowadzi określenie jej tak po nazwisku jak i według jej stosunku do protestata. Jednak odmienne ujęcie protestu nie pozostaje bez skutków prawnych. Stosunek przytoczony w proteście uważać należy w myśl art. 86 ust. 2 pr. weksl. jako zgody z rzeczywistością, chociażby nawet tak nie było. O ile zaś organ protestujący poda tylko nazwisko, słuszność protestu zależną będzie od tego, czy podany należy rzeczywiście do osób uprawnionych do przyjęcia zawezwania do zapłaty. Różnica pomiędzy jednym a drugim ujęciem protestu polega zatem w istnieniu lub wykluczeniu fikcji z art. 86 ust. 2 pr. weksl. Widocznym jest z tego, że podanie osoby, którą wezwano do zapłaty tylko po nazwisku, ma w następstwie w każdym razie rzeczywiste a nie tylko fikcyjne jej stwierdzenie, zapewnia przeto spełnienie celu z art. 85 Nr. 1 lepiej, aniżeli przytoczenie charakteru tej osoby.

W takich warunkach nie można dojść do wniosku, że pominięcie charakteru M., pociągnęło za sobą nieważność protestu.

473.

1. *Zbieg jednoczynowy przestępstwa z art. 83 u. k. s. ze zbrodnią oszustwa jest możliwy.*

2. *Przyznanie w wyroku Skarbowi Państwa w postępowaniu adhezyjnym z tytułu odszkodowania różnicy między ulgową ceną spirytusu a ceną, jakaby musiała być zapłacona ze względu na użycie tego spirytusu do wyrobu wódek, nie jest dopuszczalne wobec przepisu art. 11 u. k. s., który orzeczenie o obowiązku złożenia uszczuplonej należności przekazuje postępowaniu administracyjno-skarbowemu.*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 30 maja 1931. II. 3. K. 965/30.

Sąd Najwyższy wskutek zażalenia nieważności oskarżonych i prokuratora zmienił częściowo wyrok Sądu Okręgowego w Wadowicach z 13 lipca 1929, V. Vr. sk. 976/27.

Z uzasadnienia:

...Prokurator Sądu Okręgowego zarzuca zaskarżonemu wyrokowi nieważność, o ile oskarżonych Z. F. i innych uwolniono od oskarżenia o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 203 u. k. względnie o współwinę z § 5 u. k. w tej zbrodni...

Zażalenie nieważności prokuratora jest uzasadnione.

Prokurator, wywodząc zażalenie nieważności co do wszystkich tych oskarżonych, zarzuca, że Sąd pierwszej instancji błędnie orzekł, iż mogą oni odpowiadać jedynie za przestępstwo z art. 83 uk. s., że chociaż w ich działaniu zachodzą znamiona oszustwa, to jest to tylko zbieg ustaw, a mianowicie zbieg przepisu art. 83 u. k. s. z przepisem § 197 u. k. powszechnej, niema zaś jednoczynowego zbiegu przestępstw w rozumieniu art. 22 u. k. s., wobec czego przepis art. 83 u. k. s. jako specjalny obejmuje wszystkie przestępne znamiona oszukańczego działania oskarżonych, brak zatem w ich działaniu znamion zbrodni oszustwa. Powyższe zarzuty prokuratora są słuszne, gdyż w przepisie art. 83 u. k. s., ustanawiającym kary za niedozwolone użycie spirytusu, nabytego na zasadzie art. 22 ustęp przedostatni i art. 25 ustawy o monopolu spirytusowym, niema żadnej wzmianki o wprowadzeniu przytem w błąd Skarbu Państwa przez podstępne przedstawienia i działania, co należy do istotnych znamion zbrodni oszustwa z § 197 u. k. Z tego powodu przepis art. 83 u. k. s., jako nie obejmujący rzeczonych znamion, nie wyklucza stosowania przepisu § 197 u. k. w tych przypadkach, gdy niedozwolone użycie spirytusu z art. 83 u. k. s. zostało dokonane przez wprowadzenie w błąd Skarbu Państwa wskutek podstępnych przedstawień i działań. W takich przypadkach zachodzi jednoczynowy zbieg dwu przestępstw, określony w art. 22 cz. 2, 137 L. 1, oraz 216 u. k. s. Sąd pierwszej instancji w wyroku skazującym oskarżonych St. B. i innych urzędników skarbowych za przestępstwo z art. 6 i 83 u. k. s. oraz za zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 203 u. k. uznał sam możliwość zbiegu jednoczynowego rzeczonych przestępstw. Prokurator, wskazując na to, słusznie zaznacza, że poglądy prawne Sądu pierwszej instancji w tym względzie są sprzeczne, gdyż co do jednych oskarżonych wykluczają równoczesne stosowanie art. 83 u. k. s. i § 197 u. k. a co do drugich przepisy te równocześnie stosuje.

Na wywody obrony osk. T. należy zaznaczyć, że aczkolwiek ustawa karna i dawniejsza praktyka austriacka nie znała jednoczynowego zbiegu przestępstw, to jednak od wystąpienia Generalnego prokuratora Liszta z r. 1873 wprowadzono konstrukcję tę w drodze wykładni ustawy i poczęto w praktyce traktować równorzędnie zbieg jednoczynowy ze zbiegiem wieloczynowym. W ustawodawstwie polskiem wyraźnie tę praktykę usankcjonowano przez postanowienie art. 22 cz. 2, 137 L. 1 i 216 u. k. s.

Co do możliwości przyjęcia idealnego zbiegu przestępstw skarbowych z przestępstwami z ustawy karnej powszechnej S. N. uznaje, że wiele przestępstw skarbowych zawiera w sobie pewne cechy oszustwa, jak wprowadzenie w błąd przez podstępne działanie albo wykorzystanie błędu lub nieświa-

domości organów skarbowych i że przestępstwa te ulegają ukaraniu tylko według ustawy karnej skarbowej, gdyż obejmują już znamiona oszustwa, a ustawa karna skarbową, jak i pokrewne ustawy, wyraźnie pewne działania, zawierające istotę zbrodni oszustwa, kwalifikują jako szczególne przestępstwa z tych ustaw jak np. art. 89 u. k. s., 106 ustawy o państw. pod. przem. (fałszowanie ksiąg w gorzelniach lub ksiąg handlowych w celu uszczuplenia dochodu skarbowego). S. N. jest jednak zdania, że jeżeli do działania, wyczerpującego istotę przestępstwa skarbowego np. z art. 83 u. k. s., dołącza się dalsze działanie noszące jaskrawe cechy oszustwa, bez których i tak to przestępstwo skarbowe zostało wyczerpane, to nic nie może stać na przeszkodzie uwzględnieniu w wyroku i tych dalszych cech przestępstwa cięższego, znanego powszechnej ustawie karnej, w myśl teorii o jednoczynowym zbiegu przestępstw. Słuszność tego zapatrywania uwydatnia się tem więcej, że przestępstwo z art. 83 u. k. s. (podobnie jak wiele innych przestępstw skarbowych) może być popełnione także z winy nieumyślnej, a w takim wypadku brak znamienia podstępstwa, co jest dowodem, że niezawsze defraudacja skarbową obejmuje znamiona oszustwa. W końcu wspomnieć należy, że S. N. wypowiedział się już w tej sprawie, przyjmując zbieg idealny przestępstwa skarbowego z oszustwa (Zb. 152/29).

Dalsze wywody prokuratora S. O. streszczają się w tem, że firma A. F. i Synowie, prowadząc rektyfikację spirytusu i posiada również koncesję na komisową sprzedaż spirytusu czystego i skażonego, sprzedawała spirytus w imieniu i na rachunek Dyrekcji Państw. Monop. Spiryt., i że z tego powodu oskarżeni Z. F. i jego współpracownicy, stwierdzając podstępnie w raportach o komisowej sprzedaży spirytusu, wysyłanych do rzeczonoj Dyrekcji, iż sami kupowali denatur wolny od opłat skarbowych, — w rzeczywistości bowiem nabyli spirytus czysty, — działali w sposób oszukańczy ze szkodą Skarbu Państwa i popełnili zbrodnię oszustwa. Powyższe wywody nie są uzasadnione, gdyż wymienione raporty o komisowej sprzedaży miały oczywiście na celu ukrycie przed Dyrekcją P. M. Spiryt. popełnionego już poprzednio przestępstwa skarbowego z art. 83 u. k. s., a nie dokonanie oszustwa i nie mogły same przez się pociągnąć za sobą szkody Skarbu Państwa, szkoda bowiem już poprzednio została wyrządzona.

Natomiast trafne i uzasadnione są wywody prokuratora tej treści, że z ustaleń faktycznych wyroku wynika, iż nadużycia spirytusowe osk. Z. F. i tow. zostały popełnione w ścisłym współdziałaniu i oszukańczym porozumieniu wzajemnym oraz z urzędnikami kontroli skarbowej, o których wyżej wspomniano, że osk. Z. F. czerpał z tego źródła nietylko na bieżące potrzeby, lecz wysyłał znaczne sumy zagranicę, — że wydawał polecenia księgowego ukrywania oszukańczych manipulacji spirytusem, — że miał dokładną ewidencję pienię-

żnych podarunków wypłacanych oskarżonym urzędnikom kontroli skarbowej, — że osk. T. był pośrednikiem w ich przekupywaniu, a nawet osobiście im wręczał podarunki pieniężne po 200 do 500 zł., które wpisywał i sumował na bloczkach kasowych, wymieniając tylko pierwsze litery nazwisk tych urzędników, — że osk. W. brał udział we wszystkich pozornych skażeniach spirytusu, pochodzącego z rektyfikacji firmy, — że on podpisywał wszystkie protokoły tych fikcyjnych skażeń, — że współdziałał z osk. B. przy dokonywaniu tego rodzaju działań oszukańczych i wydawał różnym odbiorcom ów rzekomy denaturat, za co brał udział w zyskach, płynących z tych bezprawnych obrotów, — że osk. R. i P. przy pomocy podarunków pieniężnych pozyskali dla swych oszukańczych działań urzędników kontroli skarbowej i wyprowadzali z rektyfikacji spirytus czysty zamiast spirytusu skażonego. Wobec powyższych ustaleń słusznie twierdzi prokurator, że osk. Z. F. i tow. są odpowiedzialni jako współsprawcy tego oszustwa, za które odpowiadają oskarżeni urzędnicy kontroli skarbowej, a więc zbrodni oszustwa z §§ 197, 200 i 203 u. k. Osk. W. nie uznano winnym zbrodni oszustwa odnośnie do spirytusu, pobranego na przydział P. przez osk. R. i P., gdyż w tym kierunku nie poczytano mu nawet przestępstwa z art. 83 u. k. s. dla braku dowodów jego winy, a zatem i S. N. nie miał podstawy do uznania jego winy z § 197 u. k. co do tych ilości spirytusu.

To jeszcze zaznaczyć należy, że mimo nie stwierdzenia w wyroku, który z tych oskarżonych porozumiewał się z oskarżonymi urzędnikami skarbowymi i z którymi, jedni i drudzy muszą odpowiadać za współsprawstwo wobec przyjęcia co do wszystkich działań w znowie, co uzasadnia odpowiedzialność wszystkich za cały skutek przestępny. W danym wypadku mamy do czynienia w pierwszym rzędzie z przestępstwem z art. 83 u. k. s., popełnionem przez jedną i drugą grupę oskarżonych w najściślejszym porozumieniu ze sobą. Osk. chcąc mieć zysk z nadużyć ze spirytusem, rzekomo tylko skażonym, porozumieli się w tym względzie z urzędnikami skarbowymi, bez których współdziałania te nadużycia, t. j. zaniechanie skażenia, nie mogłyby były przyjść do skutku. Jeżeli to współdziałanie na podstawie wzajemnej znowy uzasadniało przestępstwo z art. 83 u. k. s., to zarazem uzasadniało ono jako ten sam czyn, tylko inaczej naświetlony, także przestępstwo z powszechnej ustawy karnej, a mianowicie zbrodnię oszustwa, popełnioną przez wszystkich tych oskarżonych jako współsprawców. Wobec tego obojętne już jest, czy któryś z tych oskarżonych w każdym konkretnym wypadku porozumiewał się w kwestji skażenia z którymi z urzędników skarbowych, czy był obecny przy fikcyjnym skażeniu lub wydawaniu nieskażonego spirytusu, lub czy podpisywał niezgodne z prawdą dokumenty. Wszystkie te nadużycia ze spirytusem w rektyfikacji firmy przed-

stawały się jako jedna, na wielką skalę zakrojona afera, w której wszyscy oskarżeni, o których tutaj mowa, mieli wyznaczone swoje role, działali według zgóry powziętego planu i zamiaru przestępnego i w której dopiero łączne wypełnienie przez nich wszystkich poszczególnych aktów doprowadziło do skutku przestępnego, za który wszyscy jako działający we wspólnym porozumieniu ponosić muszą odpowiedzialność...

...Przyznanie Skarbowi Państwa w myśl § 369 p. k. z 1873 odszkodowania od oskarżonych, obliczonego na podstawie różnicy między ulgową ceną spirytusu, płaconą Dyrekcji Pol. Mon. Spiryt., a ceną, jakaby musiała być zapłacona ze względu na użycie tego spirytusu do wyrobu wódek, jest nieuzasadnione ze względu na wyraźny przepis art. 11 u. k. s., który orzeczenie o obowiązku złożenia uszczuplonej należności przekazuje postępowaniu administracyjno-skarbowemu.

Ponieważ przestępstwo w art. 83 u. k. s. polega na uszczupleniu dochodu Skarbu Państwa, którym jest wyższa cena monopolowa za spirytus, użycie spirytusu nabytego po niższej cenie od innych celów, uzasadniających pobranie przez Skarb Państwa wyższej ceny monopolowej, zobowiązuje sprawcę do złożenia uszczuplonej należności w wysokości różnicy między jedną ceną a drugą. Należność ta, podobnie jak inne daniny państwowe, jak cena świadectwa przemysłowego lub należność podatkowa (art. 98 i 105 ustawy o państw. pod. przem.), mające charakter publiczno-prawny, a nie charakter roszczenia prywatno-prawnego, wymierzane i ściągane są w trybie administracyjno-skarbowym, niezależnie od wymierzenia kary pieniężnej, będącej wielokrotnością uszczuplonego lub narażonego na uszczuplenie podatku, czy należności, czy wogóle dochodu Skarbu Państwa. Twierdzenie, jakoby popełnienie przestępstwa skarbowego nie zobowiązywało sprawcy do uiszczenia uszczuplonej należności skarbowej i jakoby wzmianka w art. 11 u. k. s. o „obowiązku” złożenia należności wskazywała, że artykuł ten dotyczy tylko takich wypadków, gdzie już zgóry istniał przyjęty przez sprawcę obowiązek złożenia należności, niezależnie od popełnienia przestępstwa, jest nieuzasadnione i niczem nieoparte. Przeciwnie, umieszczenie w u. k. s. artykułu 11, mającego właśnie zastosowanie do wypadków, w których chodzi o uszczuplenie należności skarbowej z powodu popełnienia przestępstwa, przewidzianego w tej ustawie, dowodzi, że uszczuplenie dochodu Skarbu Państwa w drodze przestępstwa rodzi obowiązek złożenia tej uszczuplonej należności, ale orzekanie o tym obowiązku i ściąganie tej należności należy już do władz skarbowych. Przepis art. 11 u. k. s., jako przepis specjalny wyklucza stosowanie § 369 p. k. z 1873. Nie zmienia istoty rzeczy fakt, że niektórzy z oskarżonych dopuścili się zarazem przestępstwa pospolitego, t. j. zbrodni oszustwa, które samo uzasadniałoby dochodzenie w trybie postępo-

wania adhezyjnego wyrządzonej tem przestępstwem szkody. Popełnienie przez tych oskarżonych obok przestępstwa skarbowego także przestępstwa pospolitego nie odbiera temu przestępstwu skarbowemu jego specjalnej cechy i nie zmienia faktu, że przestępstwo to polega na uszczupleniu dochodu Skarbu Państwa, które wobec specjalnego przepisu art. 11 u. k. s. dochodzone być musi w trybie postępowania administracyjno-skarbowego, a nie drogą postępowania adhezyjnego w procesie karnym (por. O. S. N. z 16 kwietnia 1931, 3. K. 182/31). W tym kierunku więc odwołanie oskarżonych jest uzasadnione...

474.

Za okoliczności szczególnie niebezpieczne (§ 337 u. k.) uważa się takie, z którymi połączony jest wysoki stopień niebezpieczeństwa. Poza wypadkami, w których ustawodawca przyjmuje ten wyższy stopień niebezpieczeństwa a priori za istniejący (działanie lub zaniechanie w stosunku do przedmiotów wymienionych w § 85 lit. c), 87 i 89 u. k.), ocenienie, czy zachodziły takie okoliczności, zależy od rozważenia danego wypadku.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 23 lipca 1931. II. 3. K. 350/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 10 lutego 1931, I. Ka. 867/30.

Uzasadnienie:

Oskarżony opiera kasację na przyczynie przewidzianej w art. 494 a) k. p. k., a mianowicie zarzuca nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary, twierdząc, że w czynie mu przepisany brak wogóle znamion przestępstwa (art. 499 lit. a) k. p. k.) i że w każdym razie czyn ten niesłusznie skwalifikowano jako występki z § 337 u. k. zamiast jako przekroczenie z § 335 u. k.

Wywody kasacji mają charakter wyłącznie polemiczny i nie mieszcząc w sobie zarzutu, iż wysnute przez Sąd wyrokujący wnioski pozostają w sprzeczności, czy to z wynikami przewodu sądowego, czy też z prawidłami logicznego myślenia, polegają na rozstrząsaniu wyników postępowania dowodowego, a zmierzające do wykazania, że Sądy wyrokujące w tej sprawie niesłusznie dopatrują się związku przyczynowego między określeniem w wyroku zaniechaniem oskarżonego, a wypadkiem, jakim uległ robotnik W., tudzież, że winę tego wypadku przypisać należało wyłącznie własnej nieostrożności pokrzywdzonego.

¹⁾ Porównaj artykuł Stanisława Błońskiego na temat: „Art. 494a k. p. k., ogłoszony w Przeglądzie sądowym z 1931 Nr. 9”.

Wywody te nie odpowiadają przepisom art. 494 lit. a) k. p. k.¹⁾, nie mogą one bowiem być uznane za wykazywanie błędu prawnego przy ocenie prawnej ustalonego przez Sąd stanu faktycznego sprawy, lecz przedstawiają się jako niedopuszczalne według ustawy zwalczania przekonania sędziowskiego, opartego na swobodnej ocenie dowodów (art. 10 k. p. k.), a wobec tego nie mogą być przedmiotem rozważania S. N.

Jeżeli więc chodzi o zarzut z art. 494 lit. a) k. p. k., kasacja jest oczywiście nieuzasadniona, jedynie zaś ze względu na zarzut błędnego skwalifikowania czynu zarzuconego oskarżonemu jako występki z § 337 u. k. zamiast jako przekroczenie z § 335 u. k. wymaga rozważenia pytanie, czy ustalenia faktyczne Sądu wyrokującego uzasadniały przyjęcie, iż oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych, co w danym wypadku stanowiło kryterium dla uznania czynu zarzuconego oskarżonemu za występki z § 337 u. k.

Za okoliczności szczególnie niebezpieczne uważa się takie, z którymi połączony jest wysoki stopień niebezpieczeństwa, t. j. wśród których zachodzi prawdopodobieństwo powstania ciężkich następstw (patrz także Löffler O. R. 692. II).

Pomijając wypadki, w których ustawodawca ten wyższy stopień niebezpieczeństwa a priori przyjmuje za istniejący (działanie lub zaniechanie w stosunku do przedmiotów podanych w §§ 85 lit. c), 87 i 89 u. k.), ocenienie czy w pewnym konkretnym wypadku zachodziły szczególnie niebezpieczne okoliczności, zależy od rozważenia okoliczności danego wypadku.

Jeżeli uwzględnimy się, że pokrzywdzony miał pracować w kotłach, wypełnionym do pewnej, dość znacznej głębokości, gorącymi żrącym płynem, że zetknięcie się jedynie kończyn ciała osoby pokrzywdzonej z tym płynem wywołało bardzo ciężkie uszkodzenie ciała, że wobec tego w razie wypadku pokrzywdzonego nie na nogi, lecz całym korpusem byłoby nastąpiło poparzenie tak dużej powierzchni ciała, iż niewątpliwie musiałoby pociągnąć za sobą śmierć pokrzywdzonego, przyjąć się musi, że warunki, wśród których pokrzywdzony pracował były szczególnie groźne i że prawdopodobieństwo ciężkiego wypadku w razie zaniechania wszelkich wskazanych ostrożności było bardzo duże, a wobec tego przyjęcie, iż obowiązkiem oskarżonego, jako kierownika technicznego przedsiębiorstwa, było bezwzględne dopilnowanie przedsięwzięcia wszelkich wskazanych ostrożności i że zaniedbanie tego obowiązku nastąpiło wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych, przedstawia się jako trafne i należycie uzasadnione.

Kasację zatem oskarżonego jako nieuzasadnioną S. N. oddalił.

475.

Stronniczość, o której mowa w § 105 u. k., nie musi mieć charakteru nadużycia władzy urzędowej w rozumieniu § 101 u. k. ani też nie musi zmierzać do wyrządzenia rzeczywistej szkody w czyichkolwiek prawach.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 23 lipca 1931. II. 3. K. 379/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonych od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 5 grudnia 1930, I. K. A. 332/30.

Z uzasadnienia:

Oskarżeni P. E., H. K. i H. S. wnieśli o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości tak z powodu nieprawidłowego zastosowania przez Sąd wyrokujący ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary, jakoteż z powodu obrazu przepisów postępowania sądowego (art. 494 a), b) k.p.k.), natomiast oskarżeni H. Kr. i A. G. zarzucili jedynie nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy wymierzeniu kary (art. 494 lit. a) k. p. k.) i wnieśli o uchylenie wyroku odnośnie do nich tylko w części, którą wymierzono im karę.

Wywody kasacji trzech pierwszych oskarżonych, odnoszące się do zarzutu nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa wychodzą z założenia, iż działanie H. K. i H. S. ograniczyło się jedynie do przedsięwzięcia starań o zwolnienie od służby wojskowej tylko I. K., zaś działanie oskarżonej P. E. do przedsięwzięcia takichże starań tylko co do osoby jej syna, ponieważ zaś zarówno I. K. i syn E., jak to miałyby z akt wynikać, uznani zostali za zupełnie niezdatnych do służby wojskowej, brak w czynie oskarżonych znamion przypisanej im zbrodni z § 105 u. k., gdyż lekarz wojskowy, orzekając przy poborze niezdatność tych osób do służby wojskowej, nie dopuścił się ani stronniczości, ani naruszenia swych obowiązków urzędowych i to bez względu na to, czy za wydanie takiego orzeczenia wziął pieniądze, czy nie.

Przedewszystkiem stwierdza się, że założenie kasacji, jakoby przypisane oskarżonym działanie dotyczyło tylko wspomnianych wyżej poborowych, jest zupełnie dowolne i sprzeczne z ustaleniami Sądu wyrokującego. Ani sentencja wyroku, ani też uzasadnienie wyroku I-szej i II-jej instancji nie wskazują wcale, by oskarżonym przypisano winę tylko w odniesieniu do wymienionych poborowych, przeciwnie, według ustaleń faktycznych obu Sądów niższych, z lekarzem wojskowym nie omawiano odrębnie i z osobna sprawy poszczególnych poborowych, lecz przeciwnie u lekarza tego starano się równocześnie i łącznie o zwolnienie większej ilości poborowych, przyczem jak S. A. wyraźnie w motywach zaskarżonego wyroku zaznacza, oskarżeni w pertraktacjach tych występowali w charakterze osób zaufania innych interesowanych poborowych i ich rodziców.

Jeżeli się uwzględni, że wyniki przewodu sądowego nie dały dostatecznego substratu do szczegółowego i wyczerpującego ustalenia grona poborowych, w których interesie oskarżeni u lekarza wojskowego interwenjowali, okazuje się, że brak jakiegokolwiek podstawy do wystąpienia z twierdzeniem, iż nie może być mowy o usiłowaniu uwiedzenia do stronnictwość lub naruszenia obowiązków urzędowych, ponieważ działania oskarżonych dotyczyło tylko osób, które bezwzględnie były do służby wojskowej niezdatne, niezależnie jednak od tego zauważa się, że wyrażony w kasacji pogląd prawny nie jest trafny i ze względów zasadniczych nie mógłby być uwzględniony.

Aczkolwiek zbrodnia z § 105 u. k. opatrzona jest napisem „uwiedzenie do nadużycia władzy urzędowej”, nauka prawa karnego (v. Lammasch-Rittler, str. 416, Finger II str. 907 i n. Zucker Gerichtszeitung 1878, Nr. 68, Ruber G. Z. 1894, Nr. 24 D. L. Altman. Kommentar zum öst. Strafrecht I, str. 313) uznaje napis ten za mylny, przepis bowiem § 105 u. k. bynajmniej nie ustanawia sankcji karnej za współwinę (podżeganie) osoby niebędącej urzędnikiem w nadużyciu władzy urzędowej przez urzędnika, gdyż w tym względzie mają zastosowanie przepisy §§ 5 i 9 u. k., lecz celem jego jest ochrona nieprzekupności wymienionych w tym przepisie ustawy urzędników. Przedmiotowa istota tej zbrodni polega na wpływaniu na urzędnika przez wręczenie lub przyrzeczenie podarunku do stronnictwość lub naruszenia obowiązków urzędowych, a więc do kierowania się przy załatwieniu sprawy urzędowej jakimikolwiek innymi pobudkami, niż ściśle prawnymi i przedmiotowymi względami, przyczem stronnictwość, o której mowa w tym §-ie bynajmniej nie musi mieć charakteru nadużycia władzy urzędowej w rozumieniu § 101 u. k. ani też nie musi zmierzać do wyrządzenia rzeczywistej szkody w czyichkolwiek prawach.

W tym stanie rzeczy okoliczność, iż poborowy, co do którego usiłowano uwieść lekarza wojskowego do zwolnienia go przy poborze, okazał się następnie osobnikiem niezdatnym do służby wojskowej, jest bez znaczenia; zresztą, jak to trafnie S. A. podnosi, co do okoliczności tej w chwili popełnienia czynu oskarżeni nie mogli mieć absolutnej pewności i właśnie, celem zapewnienia sobie na wszelki wypadek zwolnienia odnośnego poborowego przy poborze, starali się przy pomocy podarunku zapewnić sobie przychyłność lekarza.

Z tych samych powodów natury prawnej nieuzasadniony był wniosek oskarżonej E. o przeprowadzenie dowodu z biegłych celem stwierdzenia, że syn jej był zupełnie niezdatny do służby wojskowej, a opierający się na odmówieniu temu wnioskowi zarzut obrazny przepisów postępowania sądowego nie może być oczywiście uwzględniony.

Dalszych uchybień procesowych, z powodu których oskarżeni żądają uchylenia wyroku, dopatrują się oskarżeni w tem, że S. A. w uzasadnieniu

wyroku przyjmuje, iż osk. H. K. i H. S. przy przekupywaniu lekarza wojskowego byli osobami zaufania izraelitów powiatu leżajskiego, zaś osk. E. izraelitów poborowych w Leżajsku, tudzież, że poborowi dla pewniejszego poznania ich przez lekarza farbowali sobie paznogie, mimo że ustalenia te nie znajdują żadnego uzasadnienia w aktach i pomimo, że ani w akcie oskarżenia tego rodzaju zarzutów nie przytoczono, ani też w toku całego przewodu sądowego okoliczności tych nie ujawniono. Zarzuty te kasacji są bezpodstawne. Do przyjęcia, iż jako środka mającego zwrócić uwagę lekarza na poborowych, o których zwolnienie oskarżeni zabiegali, użyto farbowania paznogi, miał S. A. zupełnie wystarczającą podstawę w zeznaniach świadka K. R., który w zeznaniach swych powołał się na treść doniesienia n. d. 144, w którym wyraźnie wspomniano, iż świadek na podstawie wywiadów stwierdził, iż poborowi, którzy się lekarzowi opłacili, mieli znak na paznogiach, po których lekarz miał ich poznać, przyczem zauważa się, że świadek ten słuchany w toku śledztwa również potwierdził prawdziwość odnośnych, podanych w doniesieniu wyników swych dochodzeń. Co się zaś tyczy stwierdzenia, iż oskarżeni działali w charakterze osób zaufania innych interesowanych izraelitów, to o tem zeznał sam oskarżony H. S. w toku śledztwa, które to zeznania były mu na rozprawie przedstawione, a według których oskarżony ten jechał w pociągu, w którym dokonywano przekupstwa lekarza wojskowego, celem dopilnowania załatwienia sprawy przekupienia lekarza (wspomina też o tem akt oskarżenia karta 510) i według których A. G., J. K. i P. E. byli osobami zaufania poborowych z Grodziska i Leżajska. Zauważa się też, że analogiczne zeznania złożył przed żandarmerją wojskową i w toku śledztwa w charakterze świadka oskarżony S. G., a aczkolwiek z protokołu rozprawy wynika, iż odnośne zeznania tego oskarżonego nie były wprawdzie wskutek sprzeciwienia się obrony in extenso odczytane, to jednak w toku przesłuchiwania oskarżonego były mu przedstawione, skoro w protokole wyraźnie nadmieniono, że oskarżony „swoje poprzednie zeznania złożone w Sądzie przemyskim i przed żandarmerją odwołuje”. Zresztą zeznania te były też odtwarzane na rozprawie przy przesłuchaniu świadków Z. W. i K. R.

Również więc nie zachodzi podstawa uchylenia wyroku w części, dotyczącej orzeczenia o winie ze względów formalnych.

Wywodząc zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy wymierzeniu kary wychodzą oskarżeni z mylnego zapatrywania, jakoby przepis § 105 u. k. przewidywał dwie odrębne formy zbrodni „uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej”, jedną zagrożoną karą więzienia od 6 miesięcy do 1 roku, a drugą karą ciężkiego więzienia od 1 roku do lat 5-ciu, wobec czego twierdzą, że skoro oskarżyciel publiczny zaskarżył wyrok I instancji tylko z powodu orzeczenia o karze, a nie także z po-

wodu orzeczenia o winie, S. A. nie był uprawniony zastosować wyższego, przewidzianego w tym §-ie wymiaru kary. Przepis § 105 u. k. zawiera jednak tylko jedną formę będącej w mowie zbrodni, a przewiduje jedynie dwa wymiary kary, z których wyższy może być zastosowany w razie przyjęcia za stwierdzoną jedną z dwóch szczególnych takساتywnie w §-ie tym wymienionych okoliczności obciążających, a to wielkiego podstępów lub wyrządzenia rzeczywistej znacznej szkody.

Skoro Sąd wyrokujący przyjął, iż w danym wypadku zachodzą obie te okoliczności obciążające, o obrazie natury materialnej, a mianowicie o nieprawidłowym zastosowaniu surowszego wymiaru kary przewidzianego w ustawie właśnie ze względu na te okoliczności nie może być mowy.

Nie zachodzi też przekroczenie ram oskarżenia, co musiałoby być nawet z urzędu na mocy art. 499 lit. b) k. p. k. uwzględnione, ponieważ Sąd nie jest wogóle związany wnioskami oskarżyciela co do kwalifikacji czynu i okoliczności towarzyszących czynowi, pozatem zaś nadmienia się, że prokurator w akcie oskarżenia nie żądał zastosowania pierwszego wymiaru kary przewidzianego w § 105 u. k., lecz jako przepis, według którego miałaby być oskarżonym wymierzona kara, powołał ogólnikowo przepis § 105 u. k., który zawiera tak niższy, jakoteż wyższy wymiar kary za tę zbrodnię. Skoro zaś wyrok I instancji zaskarżył prokurator z powodu niskiego wymiaru kary, a w wywodzie odwołania podniósł, iż należało przyjąć obie wspomniane wyżej okoliczności obciążające i zastosować wyższy ustawowy wymiar kary, żadne prawne względy nie stały na przeszkodzie uchyleniu orzeczenia I instancji w części dotyczącej wymiaru kary i wymierzeniu oskarżonym kary wedle 2-go przewidzianego w § 105 u. k. wymiaru...

476.

Przed odpowiedzialnością za przekroczenie taryfowej ceny bułek, popełnione przez sprzedaż za cenę taryfową bułek o wadze mniejszej, niż w taryfie oznaczono, nie może sprawcy zastąpić obrona, że bułki wyrabiał z lepszego i droższego gatunku mąki, jeżeli nie oznaczył tych bułek, jako artykuł luksusowy, niepodpadający pod taryfę.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 23 lipca 1931. II. 3. K. 383/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Wadowicach z 18 lutego 1931, II. Kad. 360/30, a na mocy art. 501 k. p. k. poprawił zamieszczoną w zaskarżonym wyroku błędną kwalifikację czynu, ustalając, że oskarżony dopuścił się wykroczenia z § 10 rozporządzenia Ministerstwa Spr. Wewn. z 29 października 1929 Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607, podpadającego karze według art. 4 rozp. Prez. Rzp. z 31 sierp-

nia 1926 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527.

Z uzasadnienia:

Podstawą kasacji są zarzuty nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary, oraz obrazę przepisów postępowania sądowego (art. 494 lit. a), b) k. p. k.).

Oskarżony słusznie zarzuca, że Sąd wyrokujący błędnie skwalifikował przypisany mu czyn jako przekroczenie z § 3 rozp. Min. Spr. Wewn. z 20 lutego 1923 Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 139 i jako przepis, na podstawie którego wymierzył karę, powołał art. 6 ustawy z 2 lipca 1920 Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 449, ponieważ cytowane rozporządzenie zawiera sankcję karną za nieujawnienie cen, podczas gdy w wypadku niniejszym chodzi o pobieranie cen wyższych od wyznaczonych przez starostwo na podstawie rozp. Min. Spr. Wewn. z 29 października 1929 Dz. U. R. P. Nr. 607, co stanowi wykroczenie z § 10 tego rozporządzenia a ulega karze przewidzianej w art. 4 rozp. Prez. Rzp. z 31 sierpnia 1926 Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527...

...Wywody kasacji zmierzające do wykazania, że czyn oskarżonego nie stanowi przestępstwa, przewidzianego w § 10 rozp. Min. Spr. Wewn. z 29 października 1929 Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 wyrażają błędną wykładnię tego przepisu; trafniem natomiast było uznanie przez Sąd wyrokujący za nieistotną dla rozstrzygnięcia sprawy obronę oskarżonego, że wypiekał bułki z mąki lepszej i droższej, wskutek czego koszt produkcji bułek z tej mąki był tak duży, że, aby sprzedawać je po cenie 10 gr. za sztukę, był zmuszony zmniejszyć ich wagę.

Charakterystycznym zjawiskiem współczesnego życia gospodarczego jest dążenie do normalizacji produkcji przedmiotów powszechnego zapotrzebowania, a jednym z celów rozp. Prez. Rzp. z 31 sierpnia 1926 Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527 było stworzenie pewnych typów przedmiotów powszechnego zapotrzebowania, odpowiadających pewnym powszechnym tak co do wagi, jak i co do jakości i ceny normom. Zarządzenia taryfowe, opierające się na tem rozp. Prez. Rzp. i na wydanych na podstawie niego rozporządzeniach Min. Spr. Wewn., mają ten skutek, że przedsiębiorca, wytwarzający pewien artykuł objęty taryfą i wprowadzający go do publicznego obrotu pod oznaczeniem zawartem w taryfie, obowiązany jest dać publiczności towar odpowiadający tak pod względem wagi, ceny, jakoteż jakości normom ustalonym w taryfie. Wprawdzie cyt. rozp. Prez. Rzp. nie wzbrania producentowi wytwarzania pewnych artykułów o innej wadze lub jakości. W tym jednak wypadku, nie wolno producentowi wprowadzać odnośnego artykułu do publicznego obrotu jako artykułu taryfowego i obowiązkiem jego jest przez stosowne oznaczenie tego artykułu wykluczyć możliwość błędów konsumenta, iż nabywa artykuł odpowiadający normom określonym w taryfie. W tym stanie rzeczy przy-

jęcie, iż oskarżony, sprzedając po taryfowej cenie 10 gr. za sztukę, t. zw. gładkie bułki o wadze o $1\frac{1}{2}$ do 2 dkgr. mniejszej, niż określona w taryfie, cenę taryfową przekroczył, jest trafne, zasłanianie się zaś oskarżonego twierdzeniem, iż bułki te wyrabiał rzekomo z lepszego i droższego gatunku mąki, nie może go uniewinniać, skoro bowiem oskarżony nie mając do dyspozycji gatunku mąki, z której normalnie określone w taryfie bułki się wypieka, produkował towar wytworniejszy, rzeczą jego było celem zapobieżenia nieporozumieniom i omyłkom co do rodzaju pieczywa, oznaczyć je, jako artykuł luksusowy, niepodpadający pod taryfę.

Z tego powodu nie jest też uzasadniony zarzut kasacji, dopatrujący się uchybienia procesowego w odmówieniu wnioskowi obrony oskarżonego o przeprowadzenie dowodu na okoliczność, że oskarżony istotnie wypiekał bułki z droższej mąki, i że wobec tego pobierając za bułki cenę taryfową zmuszony był zmniejszyć ich wagę.

Podniesiona w kasacji okoliczność, iż Sąd wyrokujący, rozprawiając się z zarzutem obrony, iż władza administracyjna przed wydaniem orzeczenia karnego nie zasięgnęła opinii komisji dla badania cen, wyszedł z mylnego, zdaniem oskarżonego, założenia, że rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 374 uchyliło współdziałanie czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karno-administracyjnym, jest bez znaczenia, ponieważ, jak to zresztą oskarżony w kasacji sam przyznaje, rozp. Min. Spr. Wewn. z 29 października 1929 Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 nie zawiera przepisu analogicznego do § 11 poprzedniego rozp. Min. Spr. Wewn., dotyczącego tej samej kwestji z 19 lipca 1928 Dz. Ust. R. P. Nr. 87, poz. 761, stanowiącego, że władze administracji ogólnej są obowiązane przed wydaniem orzeczenia karnego zasięgnąć opinii komisji do badania cen. Jeżeli zaś chodzi o zarzut, iż także przed wydaniem cennika nie zasiągnięto opinii tej komisji, to i ten zarzut nie jest istotny, gdyż badanie, czy starostwo, wydając cennik, przesrzedzało obowiązujących je przepisów, w szczególności §§ 3—7 rozp. Min. Spr. Wewn. z 29 października 1929 Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 (zasiągnięcie opinii), usuwa się z pod rozpoznania Sądu, ponieważ orzekanie o legalności aktów władz administracyjnych należy do władz wymienionych w art. 73 ustawy konstytucyjnej (v. o. S. N. z 13 listopada 1930, II. 3. K. 856/30 O. S. P. IX, 154).

Z powyższych wywodów wynika, iż zaskarżony wyrok jest o tyle tylko wadliwy, że Sąd wyrokujący zastosował w nim błędną kwalifikację czynu przypisanego oskarżonemu, ponieważ jednak wymierzono oskarżonemu taką karę, jaką Sąd mógł wymierzyć na podstawie ustawy właściwej, nie zachodzi w myśl art. 501 k. p. k. potrzeba uchylenia wyroku, a wobec tego S. N. ograniczył się jedynie do poprawienia błędnej kwalifikacji, kasację zaś oskarżonego oddalił.

477.

1. Z przepisów k. p. k. wcale nie wynika, by dopuszczenie do końcowych wywodów więcej jak jednego obrońcy tego samego oskarżonego było niedozwolone.

2. Skoro pewną okoliczność faktyczną zbadano już możliwie dokładnie i wszechstronnie przez przesłuchanie kilku świadków, to twierdzenie, że o okoliczności tej ma wiadomość jeszcze jedna osoba, samo przez się nie nakłada na Sąd bezwzględnie obowiązku przesłuchania jej, chyba że zarazem twierdzono, iż osoba ta podaje nieujawnione jeszcze a istotne dla sprawy szczegóły lub takie, które wykazą nieścisłość lub nieprawdziwość zeznań świadków już przesłuchanych.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 23 lipca 1931. II. 3. K. 457/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego jako Sądu przysięgłych we Lwowie z 20 kwietnia 1931, VII. 2. K. 19/31.

Uzasadnienie:

Oskarżony żąda uchylenia zaskarżonego wyroku z powodu uchybień procesowych, obrażających przepisy postępowania sądowego (art. 494 lit. b) k. p. k.), których to uchybień dopatruje się:

1) w odmówieniu wnioskowi obrońcy oskarżonego o dopuszczenie do końcowego przemówienia (art. 417 k. p. k.) dwóch obrońców i udzieleniu głosu tylko jednemu obrońcy;

2) w odmówieniu obrońcy oskarżonego o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadków J. T. i W. H.

Aczkolwiek k. p. k. niemal we wszystkich artykułach dotyczących obrony oskarżonego używa wyrazu obrońca w liczbie pojedynczej (patrz art. 39, 57, 84—97, 101, 212, 253, 283, 293, 305, 310, 311, 353—355, 376, 379, 383, 439, 460, 461, 486, 489, 497, 510, 514, 528, 553, 580, 589, 597, 602), a tylko w nielicznych (patrz art. 210, 566 i 14—18 przep. wpraw. k. p. k.) wspomina o obrońcach (w liczbie mnogiej), nie można wysnuwać stąd wniosku, iż ustawodawca nie przewidywał lub że nawet wykluczał możliwość przybrania sobie przez oskarżonego więcej obrońców, z powołanych zaś w uzasadnieniu postanowienia trybunału, odmawiającego wnioskowi obrońcy oskarżonego o dopuszczenie do głosu co do przedmiotów objętych pytaniami (art. 417 k. p. k.), przepisów art. 84, 87, 92, 553, a nawet nieprzytoczonych przez trybunał, lecz najbardziej dla rozstrzygnięcia zarzutu kasacyjnego miarodajnych przepisów art. 353—355 i 417 i 439 k. p. k. bynajmniej nie wynika, by dopuszczenie do końcowych wywodów więcej obrońców jednego oskarżonego było według zasad k. p. k. niedozwolone.

Przepisy art. 593—355, tudzież 439 i 510 k.p.k., normując kolejność przemówień występujących na rozprawie stron, używają liczby pojedynczej także odnośnie do oskarżyciela, powoda cywilnego i o-

skarżonego, a jednak byłoby błędem przypuszczać, że wolą ustawodawcy było, by w każdej sprawie karnej mógł występować tylko jeden oskarżony, jeden oskarżyciel i jeden powód cywilny. Przyjęcie podobnej zasady byłoby zresztą sprzeczne z przepisami art. 27, 28 i 29 k. p. k., które przewidują łączenie do wspólnego postępowania spraw przeciwko więcej oskarżonym współsprawcom przestępstwa, tudzież przeciwko innym osobom, których karygodne działanie pozostaje w ścisłym związku z działaniem sprawcy lub sprawców, tudzież spraw karnych, dotyczących różnych przestępstw, lecz popełnionych przez tego samego sprawcę lub sprawców. Również, aczkolwiek art. 101 lit. b) stanowi, że nie wolno przesłuchiwać jako świadka obrońcy oskarżonego co do faktów, o których się od niego dowiedział przy udzielaniu porady prawnej lub prowadzeniu sprawy, niewątpliwym jest, że ustawodawca miał na myśli nietylko jednego obrońcę interwenującego na rozprawie, lecz także i tych, z których pomocy oskarżony ewentualnie korzystał przejściowo w toku śledztwa lub na poprzedniej rozprawie. Z użycia więc, czy to w art. 353, czy też w jakimkolwiek innym artykule k. p. k. słowa „obrońca” w liczbie pojedynczej nie można bezwarunkowo wysnuwać wniosków o niedopuszczalności udzielenia głosu więcej obrońcom jednego oskarżonego. Przyjęcie tego rodzaju zasady sprzeciwiałoby się też przewodnim zasadom k. p. k., który, jeżeli chodzi o zapewnienie oskarżonemu swobody i możliwości bronięcia się, zajmuje stanowisko liberalniejsze, niż obowiązujące w Rzplitej Polskiej przed wejściem w życie k. p. k. ustawy karne procesowe.

W tym stanie rzeczy przytoczone w uzasadnieniu odmownego postanowienia argumenty, przemaszujące, zdaniem Sądu wyrokującego, za słusnością poglądu prawnego, iż do końcowych wywodów w interesie pewnego oskarżonego można dopuścić tylko jednego obrońcę, nie są przekonujące, zwłaszcza, iż przewodniczący rozprawy ma możliwość zapobieżenia wszelkim trudnościom technicznym i przewlekaniu rozprawy na mocy przysługujących mu według przepisów art. 303—312 k. p. k. uprawnień, w szczególności zaś może nie dopuścić do niepotrzebnego powtarzania tych samych wywodów, poruszania okoliczności, niepozostających w związku z sprawą, lub dla rozstrzygnięcia sprawy nieistotnych i t. p.

Wobec powyższych wywodów odmówienie wnioskowi obrony o dopuszczenie do głosu dwóch obrońców z motywów, podanych przez trybunał, nie może być uznane za zgodne z przewodnimi zasadami k. p. k. i w zasadzie kasacja, dopatrująca się w tym postanowieniu uchybienia procesowego, jest słuszna. Przewodniczący nie może odmówić wnioskowi oskarżonego o udzielenie głosu więcej obrońcom z tego powodu, iż wedle k. p. k. jest to niedopuszczalne, mógłby zaś wnioskowi takiemu odmówić tylko wtedy, gdyby zachowanie się oskarżonego lub

obrońców, okoliczności sprawy lub inne, towarzyszące prowadzeniu danej sprawy, okoliczności uprawniały do przyjęcia, iż interwencja więcej obrońców nie ma zmierzać do zapewnienia możliwości należytego zbadania i sprawdzenia materiału procesowego przez obronę i wypowiedzenia się jej co do wszystkich przedmiotów, ulegających rozstrzygnięciu (art. 305 § 1 k. p. k.), lecz że wnioskodawcy chodzi wyłącznie o demonstrację, mającą na celu utrudnienie i przewleczenie rozprawy, tudzież naruszenie powagi Sądu.

Wspomniane uchybienie nie może jednak w danym wypadku być uznane za dostateczny powód uchylenia zaskarżonego wyroku dla braku warunku, określonego w art. 498 k. p. k.

Oskarżony wprawdzie twierdzi w kasacji, że wskutek niedopuszczenia do głosu drugiego obrońcy, jeden obrońca nie mógł należycie wyczerpać całego materiału sprawy, zwłaszcza, że z drugim obrońcą porozumiał się, iż każdy z nich miał odrębnie mówić i dlatego nie przygotował się należycie do wywiedzenia obrony w tych kwestjach, które miał omówić drugi obrońca. Zważywszy jednak,

1) że treści przemówień stron nie protokołuje się i że wobec tego brak jakiegokolwiek podstawy do przeprowadzenia kontroli w tym względzie, czy twierdzenie kasacji, iż obrońca nie wyczerpał całego materiału, odpowiada prawdzie lub nie,

2) że sprawdzenie, czy i jaki wpływ na przekonanie przysięgłych wywarło przemówienie obrońcy wobec niemotywowania przez przysięgłych swych orzeczeń, jest wogóle niemożliwe,

3) że k. p. k. wprawdzie w pewnych wypadkach nakazuje przybranie przez oskarżonego lub ustanowienie dlań z urzędu obrońcy (art. 87 i 88 k. p. k.) i przewiduje konieczność uchylenia wyroku, jeżeli oskarżony w wypadkach, przewidzianych w art. 88 k. p. k., nie miał obrońcy (art. 497d) k. p. k.), jednak nie zawiera wcale przepisu, któryby przewidywał możliwość uchylenia wyroku z powodu nieodpowiedniej obrony (ob malam defensionem),

4) że twierdzenie o niewyczerpaniu materiału przez obrońcę pozostaje w pewnej sprzeczności z wywodami kasacji, z których wynika, że obrońcy pogląd prawny trybunału na odnośną kwestję był znany i że chodziło mu o wywołanie orzeczenia S. N. w tym względzie, z czego wynikałoby, że obrońca nie liczył na uwzględnienie jego wniosku, a tem samem nie mógł nie przewidzieć, iż będzie musiał w przemówieniu swem objąć całokształt sprawy i stosowanie do tego się przygotować,

brak podstawy do uznania, że w danym wypadku powyższe uchybienie mogło mieć wpływ na treść wyroku. Zaznacza się przytem, że dopatrywanie się we wspomnianem uchybieniu obrazy przepisu art. 497d) k. p. k., jak to czyni kasacja, nie jest trafne, ponieważ przepis ten ma na względzie tylko brak obrońcy w wypadkach, przewidzianych w art. 88, a nie także w art. 87 k. p. k., który tutaj ma zastosowanie, pozatem zaś w żadnym wypadku faktu,

iz nie dopuszczono do głosu dwóch obrońców, lecz tylko jednego, nie można identyfikować z brakiem obrońcy.

Wnioskowi o przesłuchanie świadka J. T. na treść przemówienia, wygłoszonego przez oskarżonego na wiecu w Ł., odmówił trybunał z tego powodu, iż treść tego przemówienia wyjaśniło pięciu świadków.

Wprawdzie zasada, którą Sąd winien się kierować przy rozpoznawaniu wniosków dowodowych, jest zasada istotności dowodu, nakazująca Sądowi rozważenie pytania, czy przeprowadzenie zgłoszonego dowodu może mieć wpływ na treść wyroku (art. 297 § 1 k. p. k.), jednak ani z tej zasady, ani z ogólnej zasady k. p. k. dążenia do wykrycia prawdy materialnej (art. 9 k. p. k.) bynajmniej nie wynika, iż Sąd, mając ustalić pewien fakt, obowiązany jest przesłuchać wszystkie osoby, które o fakcie tym mogą wiedzieć. W dążeniu do wykrycia prawdy materialnej nie można popadać w formalistyczną przesadę i zapominać o równie ważnej i uzasadnionej zasadzie celowości. Skoro pewną okoliczność faktyczną zbadano możliwie dokładnie i wszechstronnie przez przesłuchanie kilku świadków, to podniesione przez kogokolwiek twierdzenie, że o okoliczności tej ma wiadomość jeszcze jedna osoba, same przez się nie nakładają na Sąd obowiązku bezwzględnej przesłuchania jej. Obowiązek ten zachodziłby tylko wtedy, gdyby zarazem twierdzono, iż osoba ta podaje bądź jakiegokolwiek nieujawnione jeszcze, a istotne dla sprawy szczegóły, bądź też takie, które wykażą nieścisłość lub nieprawdziwość zeznań przesłuchanych dotąd świadków, w ogólności, gdyby z treści wniosku wynikało, że przesłuchanie tej osoby jest, ze względu na zasadę dążenia do wykrycia prawdy materialnej, celowe. Przepis art. 295 § 2 k. p. k., nakazujący stronie, zgłaszającej wniosek dowodowy, podać okoliczności, które ofiarowanym dowodem chce stwierdzić, ma na celu nietylko dostarczenie Sądowi podstawy do rozważenia, czy dowód ofiarowany na okoliczności istotne, lecz także, czy przeprowadzenie ofiarowanego dowodu jest celowe. Istotność dowodu w określonym wyżej rozumieniu i celowość użycia zgłoszonego dowodu łączą się zresztą ściśle ze sobą, przyjmąwszy bowiem, iż pewien świadek ma jedynie powtórzyć to, co przedtem zeznało już, przypuścimy, pięciu innych równie wiarygodnych świadków, nie możnaby twierdzić, że zaniechanie przesłuchania tego świadka uniemożliwiło wykrycie prawdy materialnej i że mogło wywrzeć niekorzystny wpływ na treść wyroku, opierającego się właśnie na zeznaniach tych pięciu świadków.

Jeżeli więc uwzględnimy, że obrońca oskarżonego, wbrew przepisowi art. 295 § 2 k. p. k., nie określił bliżej okoliczności, które przez przesłuchanie świadka T. chciał stwierdzić, i poprzestał jedynie na ogólnikowym sformułowaniu tezy dowodowej (na treść przemówienia), nie uzasadniająca wcale, dlaczego dotychczasowe dowody uważa za

niewystarczające, ani też nie twierdząc, iż zeznania świadka T. osłabiają dotychczasowe dowody lub wogóle przyczynią się do ujawnienia jakich nowych istotnych dla sprawy szczegółów, nie można uznać odmowy wniosku obrony za obrażającą prawa obrony, a motywów odmownego postanowienia, według których uznano przesłuchanie świadka T. za zbędne, ponieważ treść przemówienia, wygłoszonego przez oskarżonego, wyjaśnili już inni świadkowie, nie można rozumieć w ten sposób, że trybunał przesądził przez to moc ofiarowanego dowodu bez jego przeprowadzenia, lecz raczej w ten sposób, że trybunał dał tylko wyraz swemu uzasadnionemu w tej sytuacji zapatrywaniu, że przeprowadzenie tego dowodu było dlatego zbędne, że pominięcie go nie mogło mieć żadnego wpływu na przekonanie przysięgłych i ich uchwałę, a tem samym na treść wyroku.

Co się tyczy zarzutu, mającego za przedmiot odmowę wniosku o przeprowadzenie dowodu ze świadka W. H., to wobec tego, iż obrona sprecyzowała okoliczność, na którą świadka tego powołała, winien był trybunał przedewszystkiem rozważyć, czy i jaki mogło mieć wpływ na treść wyroku stwierdzenie tezy dowodowej, na którą świadka ofiarowano; tego jednak trybunał nie uczynił, a odmówił wniosku dlatego, że treść przemówienia oskarżonego na wiecu w Kr. wyjaśnili dostatecznie inni, wyszczególnieni szczegółowo w postanowieniu świadkowie. Jeżeli się uwzględni, że żaden z wymienionych w postanowieniu trybunału świadków nie zaprzeczył tezy dowodowej, na której stwierdzenie powołano świadka H., podane przez trybunał uzasadnienie odmowy wniosku przesądziło zgóry wynik i moc dowodową świadka, było więc nietrafne i wadliwe, mimo to jednak odmówienie temu wnioskowi nie stanowi uchybienia, któreby mogło być uznane za mogące mieć wpływ na treść wyroku i któreby uzasadniało konieczność uchylecia wyroku.

Oskarżonemu zarzucono i skazano go za zbrodnię z § 65a) u. k., popełnioną przez podburzanie zebranych na wiecu w Kr. uczestników tego wiecu do pogardy i nienawiści przeciwko jednolitemu związkowi Państwa i jego administracji, nie oskarżono go zaś o podburzanie do nieprzyjaznych kroków przeciwko ludności polskiej, a ewentualne stwierdzenie, że oskarżony w czasie swego przemówienia nawoływał ludność ruską do zgody z Polakami, nie mogło mieć wpływu na ustalenie istotnych dla zbrodni z § 65a) u. k. okoliczności, ani też nie pozostawałoby z temi ustaleniami w żadnej sprzeczności. Do pogardy i nienawiści bowiem przeciwko jednolitemu związkowi Państwa Polskiego i jego administracji można wzywać pewną grupę obywateli tego Państwa bez równoczesnego podburzania ich do nienawiści przeciwko innej grupie obywateli tegoż Państwa, w szczególności obywateli narodowości polskiej, przeciwnie, podburzając przeciwko jednolitemu związkowi Państwa i jego

administracji, można równocześnie przeciwdziałać możliwie niepożądanemu rozbudzeniu nienawiści jednej części obywateli przeciwko drugiej na pewnym terytorjum.

Okazuje się stąd, że świadka H. powołano na stwierdzenie okoliczności nieistotnej dla rozstrzygnięcia sprawy i dlatego odmówienie temu wniosko- wi, aczkolwiek z nietrafnych motywów, nie może być uznane za uchybienie, naruszające prawa oskar- żonego i mogące mieć wpływ na treść wyroku.

Kasacja oskarżonego nie jest więc uzasadniona i jako taka musi w myśl art. 512 k. p. k. ulec od- daleniu.

478.

Rodzice niepełnoletnich oskarżonych, areszto- wanych i skazanych na karę pozbawienia wolności powyżej lat dwu, nie są zwolnieni od składania kaucji kasacyjnej, o ile im samym nie przysługuje to zwolnienie z powodów, wymienionych w art. 492 k. p. k.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 23 lipca 1931. II. 3. K. 643/31 (tak samo K. 704/31).

Sąd Najwyższy kasację od wyroku Sądu Okrę- gowego we Lwowie z 8 maja 1931, VIII. 2. K. 22/31, którym oskarżonych uznano winnymi współwiny w myśl § 5 u. k. w zbrodni podpalenia z §§ 166 i 167 lit. c) u. k. i skazano na karę ciężkiego więzienia po 5 lat, bez rozpoznania pozostawił.

Uzasadnienie:

Kasacja została zapowiedziana i wywiedziona przez H. S., ojca niepełnoletniego oskarżonego W. S., i przez A. C., matkę niepełnoletniego oskar- żonego S. C. Do wyводу kasacji nie dołączono do- wodu wpłacenia lub wysłania pocztą przepisanej w art. 491 k. p. k. kaucji kasacyjnej, ani też nie wykazano, że wnoszący kasację zwolnieni zostali od obowiązku składania kaucji. Aczkolwiek oskar- żeni są aresztowani (art. 492 lit. b) k. p. k.) i ska- zani zostali powyższym wyrokiem na karę pozbawienia wolności powyżej lat dwu (art. 492 lit. c) k. p. k.), to jednak okoliczności te, według wyraź- nego brzmienia przepisu art. 492 k. p. k., powo- dują zwolnienie od składania kaucji kasacyjnej tyl- ko oskarżonych aresztowanych i skazanych na karę pozbawienia wolności powyżej 2 lat, a to na zasa- dzie powołanych wyżej przepisów art. 492 lit. b), c) k. p. k., nie odnoszą się zaś do osób, uprawnionych do założenia kasacji na korzyść oskarżonych (art. 460, 489 § 2 k. p. k.), niebędących jednak ani oskar- żonemi, ani skazanymi.

Zwolnienie tych osób od składania kaucji kasa- cyjnej nastąpićby mogło tylko w razie zaistnienia innych, przewidzianych w art. 492 k. p. k., warun- ków, których w tym wypadku wnoszący kasację nie posiadają.

479.

1) *Sąd Okręgowy może rozpoznać sprawę bez narażenia się na zarzut sprawy osądzonej, jeżeli słusznie uzna, że poprzednie orzeczenie Sądu grodzkiego, dotyczące tego samego oskarżonego i tego samego czynu, jest z mocy prawa nieważne.*

2) *W sprawach karno - administracyjnych w przedmiocie zbiegu przestępstw i przepisów kar- nych są miarodajne przepisy art. 13—16 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365), które, jako lex specialis, wykluczają zastoso- wanie przepisu § 265 p. k. z 1873.*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 24 lipca 1931. II. 3. K. 504/31.

S. N. wskutek kasacji oskarżonego uchylił wyrok S. O. w Samborze z 10 kwietnia 1931, IV. Kad. 305/30, i sprawę celem ponownego jej rozpoznania temu samemu Sądowi w innym składzie sędziow- skim przekazał.

Uzasadnienie:

Podstawą kasacji są zarzuty nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary, tudzież obrazy przepisów po- stępowania sądowego (art. 494 lit. a), b) k. p. k.).

Nieprawidłowego zastosowania ustawy przy okre- śleniu przestępstwa i wymierzeniu kary dopa- truje się oskarżony w tem, że uznano go winnym przestępstwa z art. 399 p. 1 i 2 rozp. Prez. Rzp. z 16 lutego 1928, Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202, i zastosowano wymiar kary według tego rozporzą- dzenia, mimo, że czyn, oskarżonemu przypisany, popełniony został jeszcze przed wejściem w życie tego rozporządzenia, które więc, ze względu na za- sadę „lex retro non agit”, w danym wypadku nie mogło mieć zastosowania, ponadto zaś zarzuca o- skarżony, iż Sąd wyrokujący nie zastosował, wbrew przepisowi art. 7 a) ustawy z 22 czerwca 1928, Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 641, amnestji, oraz że nie uwzględnił, iż oskarżony za ten sam czyn został już poprzednio przez Sąd grodzki w Drohobyczu naka- zem karnym z 20 stycznia 1930, Sygn. akt. VI. Kg. 104/30, tudzież orzeczeniem starostwa w Drohoby- czu, do K. 194/29, ukarany, wobec czego zachodzi- ła okoliczność, wyłączająca powtórne ściganie o- skarżonego i postępowanie karne w niniejszej sprawie należało umorzyć.

Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że, co się tyczy ukarania oskarżonego orzeczeniem starostwa, K. 294/29, Sąd wyrokujący na podstawie znajdującego się w aktach wyjaśnienia magistratu m. Borysławia z 1 lutego 1930 (karta 7) przyjął za stwierdzone, że ukaranie to nie miało nic wspólne- go z czynem, będącym przedmiotem niniejszej sprawy, zarzut więc ten jest bezpodstawny, zwłaszcza, że ustalenie to ze względu na treść powołanego w uzasadnieniu wyroku pisma magistratu m. Borysławia pod względem zgodności z aktami i logicz- ności uzasadnienia przedstawia się jako niewadli- we, natomiast co do ukarania oskarżonego nakazem

karnym Sądu grodzkiego w Drohobyczu z 20 stycznia 1930, Sygn. akt. VI .Kg. 104/30, Sąd wyrokujący przyjął wprawdzie za stwierdzone, że nakaz ten dotyczy tego samego czynu, który jest przedmiotem zaskarżonego wyroku, uznał jednak, że okoliczność ta nie stała na przeszkodzie skazaniu oskarżonego, ponieważ przepis § 386 u. k., według którego oskarżonego skazano, w chwili wydania nakazu nie obowiązywał, gdyż został rozp. Prez. Rzp. z 16 lutego 1928, Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202, uchylony.

Stanowisko, zajęte przez Sąd wyrokujący, aczkolwiek nietrafnie uzasadnione, jest w zasadzie słuszne. Punkt ciężkości danego zagadnienia prawnego leży nie w uchyleniu § 386 u. k., gdyż w miejsce tego wszedł w życie art. 399 p. 1 prawa budowlanego, który, między innymi, zawiera też sankcję karną za użytkowanie budynków, wymienionych w art. 333 prawa budowlanego (w tem budynków, przeznaczonych na pobyt ludzi) przed uzyskaniem pozwolenia właściwej władzy, lecz w tem, że wspomniane rozporządzenie przekazało jurysdykcję w sprawach o czyny, dawniej stanowiące przekroczenie z § 386 u. k., a obecnie przekroczenie z art. 399 p. 1 cyt. rozp., władzom administracji ogólnej (art. 405 rozp.), wskutek czego Sąd grodzki stał się niewłaściwy do orzekania o tego rodzaju czynach, a ze względu, iż w razie przekazania sprawy do postępowania sądowego (art. 618 k.p.k.) właściwym do rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym jest, według art. 620 k. p. k., Sąd Okręgowy, orzeczenie Sądu grodzkiego, w sprawie takiej z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej zapadłe, jest według § 1 art. 13 k. p. k. z mocy prawa nieważne.

Jako takie, nie może ono rodzić żadnych skutków prawnych, w szczególności zaś nie może być uznane za okoliczność, wyłączającą ściganie. Zachodziłoby jedynie pytanie, czy Sąd wyrokujący był uprawniony kwestję nieważności bezwzględnej wspomnianego nakazu karnego samoistnie rozstrzygnąć. Na pytanie to jednak należy odpowiedzieć twierdząco, ponieważ chodzi o rozstrzygnięcie kwestji prawnej, wyłonionej w toku postępowania, a według art. 7 k. p. k., Sąd karny wszelkie zagadnienia prawne, wynikające w toku postępowania, rozstrzyga samodzielnie i nie jest związany orzeczeniem innego Sądu lub urzędu, obawa zaś, iż rozstrzygnięcie danego zagadnienia może być błędne, jest płonna, ponieważ odnośne rozstrzygnięcie Sądu może być w toku postępowania odwoławczego przez wyższe instancje sądowe skontrolowane.

Nieuzasadnione są wywody kasacji, kwestionujące wymiar orzeczonej przeciw oskarżonemu grzywny. Jeżeli chodzi o zarzuty, iż Sąd nie uwzględnił należycie okoliczności łagodzących i stopnia winy oskarżonego, to wobec tego, iż wymiar kary w zakreślonych ustawą granicach zależy wyłącznie od swobodnego uznania Sądu wywody oskarżonego,

nie wykazujące ani przekroczenia ustawowego wymiaru, ani innego błędu prawnego, nie odpowiadają przepisowi art. 494 lit. a) k. p. k. i z tego powodu nie nadają się do rozpatrywania ich przez S. N. Co się zaś tyczy zarzutu, że Sąd wyrokujący, wymierzając grzywnę w najwyższym ustawowym wymiarze, nie uwzględnił okoliczności, że czyn, oskarżonemu obecnie przypisany, popełniony został przed wydaniem innych, poprzednio zapadłych przeciwko oskarżonemu orzeczeń karno-administracyjnych i przez to obraził zasadę, zawartą w obowiązującym dotąd przepisie § 265 p. k. z 1873, to zarzut ten jest oczywiście bezzasadny, ponieważ w sprawach karno-administracyjnych w przedmiocie zbiegu przestępstw i przepisów karnych miarodajne są przepisy art. 13—16 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928, Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 465, które, jako przepisy prawa szczególnego (*lex specialis*), w myśl zasady „*lex specialis derogat generali*“, wykluczają w danym wypadku zastosowanie przepisu § 265 p. k., będącego przepisem prawa ogólnego, według zaś powołanych przepisów rozp. o postępowaniu karno-administracyjnym, orzeczeniu przeciwko oskarżonemu grzywny według najwyższego, przewidzianego w art. 399 prawa budowlanego, wymiaru żadne względy prawne nie stały na przeszkodzie.

Uzasadniona jest natomiast kasacja oskarżonego, o ile zarzuca wadliwość uzasadnienia wyroku (art. 377 lit. a) k. p. k.), a mianowicie, o ile podnosi, że ustalenie Sądu wyrokującego co do czasu dokonania przestępstwa jest zupełnie dowolne i nie znajduje żadnego uzasadnienia w wynikach przewodu sądowego.

W sentencji wyroku ustalono, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu z końcem 1929 lub z początkiem 1930, w motywach zaś podano, że czas popełnienia przestępstwa, wbrew zeznaniom świadków L. B. i L. K., ustalono na podstawie doniesienia magistratu m. Borysławia. Z treści jednak tego doniesienia wynika, że nie zawiera ono żadnej wzmianki, z której możnaby wysnuć jakiekolwiek wnioski co do czasu popełnienia przestępstwa, natomiast według treści pisma tego magistratu, L. 2039/30 (karta 7), na które wyrok również się powołuje, przyjęcie jako alternatywnej daty przestępstwa („lub z początkiem 1930“) wogóle nie może być uznane za zgodne z aktami, które Sąd jako podstawę swego ustalenia powołuje, ponieważ z treści tego pisma wynika, że z powodu czynu, będącego przedmiotem niniejszej sprawy, zarząd magistratu jeszcze 8 listopada 1929 uchwalił odnieść się do starostwa z prośbą o surowe ukaranie oskarżonego, a okoliczność ta wskazuje, że czyn musiał być dokonany przed 8 listopada 1929, nie mógł zaś oskarżony dopuścić się go z początkiem 1930.

Wobec obrony oskarżonego, iż czynu dokonał jeszcze w 1927, ustalenie daty popełnienia przestępstwa było w danym wypadku szczególnie ważne, gdyż data popełnienia czynu decydowała o tem, jaka ustawa winna mieć zastosowanie, czy zachodzą

warunki zastosowania ustawy amnestyjnej, tudzież czy możliwie karygodność czynu uległa przedawnieniu w myśl art. 58 rozp. Prez. Rzp. o postępowaniu karno-administracyjnym. Skoro zaś ustalenie tej daty w wyroku nie pokrywa się z treścią środka dowodowego, wymienionego w uzasadnieniu wyroku, jako podstawa tego ustalenia, zachodzi tak istotna wadliwość uzasadnienia wyroku, stanowiąca obrazę art. 377 lit. a) k. p. k., że uchylenie wyroku przedstawia się jako nieuniknione.

480.

Sprawy karno-administracyjne (w ogólnem tego pojęcia znaczeniu) w postępowaniu przed władzami administracyjnymi są rozpoznawane, stosownie do swego charakteru, bądź w trybie, określonym w rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365), bądź w innym szczególnym trybie, przewidzianym dla pewnych szczególnych spraw (do tych należą też sprawy z ustawy o państwowym podatku przemysłowym).

Natomiast w razie przekazania tych spraw do postępowania sądowego, wchodzi w zastosowanie jednolity tryb postępowania, unormowany przepisami art. 618—626 k. p. k.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 4 maja 1931. II. 3. K. 248/31.

S. N. po rozpoznaniu kasacji prokuratora okręgowego w Stryju, uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Stryju z 22 grudnia 1930, Kad. 792/30, i sprawę celem jej ponownego rozpoznania temuż Sądowi w innym składzie sędziowskim przekazał.

Uzasadnienie:

Sąd wyrokujący uniewinnił oskarżonego z oskarżenia o przestępstwo z art. 98 ustawy z 17 lipca 1925, Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550, wychodząc z założenia, iż skoro przestępstwo, zarzucone oskarżonemu, dokonane zostało 31 grudnia 1926, wydanie wyroku skazującego w dniu rozpoznania sprawy (22 grudnia 1930), wobec przepisu art. 116 cyt. ustawy, było niedopuszczalne.

Pomijając, iż przedawnienie, jako okoliczność, wyłączająca ściganie, powoduje umorzenie postępowania, a nie uniewinnienie oskarżonego (art. 3 k. p. k.), tudzież dalszą okoliczność, iż w danym wypadku dla ustalenia ostatecznego terminu, w którym oskarżony obowiązany był wykupić świadectwo przemysłowe, miarodajnym był przepis art. 31, a nie art. 30 cyt. ustawy, wskutek czego Sąd wyrokujący mylnie ustalił, iż czyn, oskarżonemu zarzucony, należy uważać za dokonany z dn. 31 grudnia 1926, zaskarżony wyrok zasada się na nieprawidłowej wykładni art. 116 ustawy o państw. podatku przemysłowym i wobec tego ostać się nie może.

Przepisu ustępu 1-go art. 116 cyt. ustawy, gło-
szącego ogólnikowo, iż odpowiedzialność za prze-

stępstwa z art. 96—104 gaśnie po upływie 2 lat, a z art. 105—107 po upływie 3 lat, licząc od dnia popełnienia czynu przestępnego, nie można rozumieć w ten sposób, iżby winowajca po upływie określonego wyżej czasu nie mógł być już wogóle ukarany, sprzeciwiłoby się to bowiem duchowi ustawy fiskalnych, do których należy również ustawa o państw. podatku przemysłowym, uważających częstokroć karę pieniężną raczej za ryczałtowe odszkodowanie Państwa, niż za karę w ścisłem tego słowa znaczeniu. Przepis art. 116 cyt. ustawy wykazuje wprawdzie pozornie lukę, gdyż nie zawiera określenia czynności przerywających bieg przedawnienia, wobec jednak niewątpliwej i zresztą wyraźnej przez S. N. wyrzeczonej zasady (zob. postanowienie składu 7 sędziów izby II (karnej) S. N. z 6 grudnia 1930, Zb. O. S. N. z 1931 zeszyt I, poz. 12), iż część ogólna kodeksu karnego, o ile nie ma zastosowania jakiś przepis szczególny, dero-
gujący przepisy ogólne, odnosi się do wszystkich innych przestępstw czy to natury karno-administracyjnej, czy też karno-skarbowej (zob. też art. 2 u. k. s.), przyjąć należy, że lukę tę wypełniają zawarte w powszechnym kodeksie karnym przepisy o przedawnieniu.

Okoliczność, iż ustawa karno-skarbowa dla przestępstw, ulegających ukaraniu wedle tej ustawy, przewiduje, obok przedawnienia ścigania, także instytucję przedawnienia wyrokowania i wykonania wyroku, wobec powyższej zasady, usankcjonowanej zresztą co do u. k. s. powołanym wyżej przepisem art. 2 u. k. s., nietylko że nie przemawia za trafnością zastosowanej przez Sąd wyrokujący wykładni art. 116 ustawy o państw. podatku przemysłowym, lecz przeciwnie, dowodzi, że wołą i intencją ustawodawcy było, odnośnie do przestępstw, przewidzianych w ustawie o państw. podatku przemysłowym, określić jedynie szczególne czasokresy przedawnienia, pozostawić zaś bez jakiegokolwiek zmiany wszelkie inne, odnoszące się do tej instancji, ogólne przepisy ustaw karnych.

Z tego powodu zgodnie z wyrażoną już w orzeczeniu izby II S. N. z 8 listopada 1928, K. 1487/28 (O. S. P. VIII. 309) zasadą, przyjęto, że terminy przedawnienia, wskazane w art. 116 al. 1 cyt. ustawy, dotyczą przedawnienia ścigania, nie zaś też wyrokowania. O tem natomiast, czy w tego rodzaju sprawach zająć może również przedawnienie wyrokowania i pod jakimi warunkami, rozstrzygają ogólne ustawy karne. Jeżeli chodzi o terytorjum, na którym popełniony został czyn, zarzucony oskarżonemu, obowiązująca na tym obszarze ustawa karna z 1852 wogóle instytucji przedawnienia wyrokowania nie zna, za okoliczności zaś, przerywające bieg przedawnienia ścigania, uznaje wydanie przeciwko sprawcy, jako obwinionemu, wezwania, nakazu doprowadzenia lub przyaresztowania, bądź przesłuchanie go, przyaresztowanie lub rozpi-
sanie listów gończych (§§ 227 i 531 u. k.).

Jeżeli chodzi o przestępstwa, należące wyłącz-

nie do właściwości Sądu, czynności te przerywają bieg przedawnienia, jeżeli zostały zarządzone przez władzę sądową, natomiast, odnośnie do przestępstw, w których właściwość sądowa jest tylko fakultatywna, a mianowicie zależy, jak w niniejszym wypadku, od zgłoszenia przez oskarżonego żądania przekazania sprawy do postępowania sądowego, jasnym i niewątpliwym jest (zasadę tę *expressis verbis* wypowiedziada ustawodawca co do przestępstw karno-administracyjnych w art. 58 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928, Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365), że do zaistnienia przerwy przedawnienia wystarczy przedsięwzięcie jednej z określonych wyżej czynności przez właściwą władzę administracyjną. Skoro więc Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Skolem wdrożył przeciwko oskarżonemu przepisane ustawą postępowanie, a nawet wydał skazujące orzeczenie jeszcze przed upływem wskazanego w art. 116 cyt. ustawy czasokresu, nastąpiła przerwa przedawnienia, a wobec tego okoliczność, iż sprawa zawisła w Sądzie dopiero po upływie 2 lat od chwili popełnienia czynu, nie ma żadnego znaczenia prawnego, wedle bowiem przepisów §§ 227 i 531 u. k. z 1852, w razie przerwy przedawnienia wskutek odwrócenia ścigania, ponowny bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia wydania wyroku niewinnającego lub umorzenia postępowania, co w danym wypadku nie miało miejsca.

Błędne również są wywody prawne, zawarte w motywach zaskarżonego wyroku, zmierzające do uzasadnienia wyrażonego przez Sąd wyrokujący zapatrywania, iż wydanie wyroku skazującego nie mogło w danej sprawie nastąpić ze względu na przepisy art. 58 rozp. Prez. Rzp. o postępowaniu karno-administracyjnym z 22 marca 1928, Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365. Sąd wyrokujący poglądn swój w tym względzie opiera na uchwale całej izby II (karnej) S. N. z 2 czerwca 1930, Nr. II. Pr. 91/30 Zb. O. S. N. zeszyt III z 1930, i wydanych w tej materji okólnikach Ministerstwa Sprawiedl. i Sądów Apelacyjnych, z których jednak wysnuwa mylnie wniosek tej treści, jakoby powyższa uchwała i okólniki stwierdziły, iż przestępstwa z ustawy o państw. podatku przemysłowym są przestępstwami karno-administracyjnymi i jakoby do nich miało zastosowanie rozp. o postępowaniu karno-administracyjnym.

Jak wynika z uzasadnienia powołanej wyżej uchwały całej izby II S. N., uchwała ta stwierdziła jedynie, że tryb postępowania sądowego, określony w art. 618—626 k. p. k., ma zastosowanie w każdym wypadku zgłoszenia żądania przekazania sprawy na drogę postępowania sądowego bez względu na to, czy odnośne orzeczenie karne wydała władza administracji ogólnej (starostwo), czy też administracji szczególnej (np. władza skarbow. rozumie się z wyłączeniem wypadków, do których ma zastosowanie u. k. s.), przez to jednak ani nie zakwestjonowano charakteru przestępstw z ustawy o podatku przemysłowym, jako przestępstw

karno-skarbowych, ani też nie wypowiedziano zasady, iż w postępowaniu przed właściwymi władzami administracyjnymi bez względu na rodzaj spraw ma być stosowany jednolity tryb postępowania, w szczególności zaś określony w powołanem wyżej rozp. o postępowaniu karno-administracyjnym. Przeciwnie, w uchwale tej wyraźnie zaznaczono, że art. 1 przep. wprov. k. p. k., na którym uchwała ta się opiera, dotyczy jedynie przepisów postępowania przed Sądami powszechnymi, nie zaś właściwości i postępowania przed władzami administracyjnymi, a odnośnie do przestępstw z ustawy o podatku przemysłowym zaznaczono nawet, że np. zostało w mocy art. 113, przewidujący możliwość odwołania się oskarżonego do wyższej instancji skarbowej.

Wynika stąd, że sprawy karno-administracyjne (w ogólnem tego pojęcia znaczeniu) w postępowaniu przed władzami administracyjnymi rozpoznawane są, stosownie do swego charakteru, bądź w trybie, określonym w rozp. o postępowaniu karno-administracyjnym, bądź w innym szczególnym trybie, przewidzianym dla pewnych szczególnych spraw (do tych należą też sprawy z ustawy o podatku przemysłowym), natomiast, w razie przekazania tych spraw do postępowania sądowego, wchodzi w zastosowanie jednolity tryb postępowania, unormowany przepisami art. 618—626 k. p. k.

481.

Obowiązek wyznaczenia obrońcy z urzędu do złożenia wyводу kasacyjnego nie ogranicza się do oskarżonego aresztowanego, o czem mowa w art. 490 k. p. k., lecz rozciąga się na podstawie art. 89 k. p. k. i na oskarżonego, pozostającego na wolności, który z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony i który prosi o wyznaczenie obrońcy z urzędu do złożenia wyводу kasacji zgłosił w terminie do zapowiedzenia kasacji¹⁾.

Postanowienie izby karnej Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 24 października 1931. II. 1. K. 524/31.

Uzasadnienie:

1. Przepis p. „b” art. 89 k. p. k., że prezes Sądu na prośbę oskarżonego, który z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony, wyznacza mu obrońcę z urzędu — stanowi ogólną zasadę, dotyczącą zarówno oskarżonych zaarrestowanych, jak i odpowiadających z wolności, nie czyni bowiem pod tym względem żadnego rozróżnienia i jest kategoryczny. Inna wykładnia tego przepisu miałyby się z niewątpliwą intencją prawodawcy, zmierzającego do umożliwienia każdemu oskarżonemu korzystania z obrony prawnej, która stałaby się dla oskarżonych, niemogących z powodu ubóstwa ponieść kosztów obrony, iluzoryczną, gdyż nie mieli-

¹⁾ Zasadę powyższą Sąd Najwyższy postanowił wpisać do Księgi zasad prawnych.

by możliwości, nawet w razie zwolnienia ich od złożenia kaucji kasacyjnej, złożenia wyводу kasacji, które wchodzi w zakres obrony z urzędu (art. 489 i 490 k. p. k.).

2. Przepis art. 490 k. p. k. powyższej zasady ogólnej, wyrażonej w p. „b” art. 89 k. p. k., bynajmniej nie ogranicza się do oskarżonego zaareztowanego, a tylko w charakterze przepisu opiekuńczego przypomina o stosowaniu rzeczowej zasady ogólnej do oskarżonego zaareztowanego, która stosuje się do niego również i wtedy, gdy, wskutek pozbawienia wolności, w danych warunkach miejsca i czasu (zawity termin do złożenia wyводу kasacji), nie może ponieść kosztów obrony, chociaż pozostając na wolności tę możność mógłby mieć.

3. Obowiązek tedy prezesa Sądu wyznaczenia obrońcy z urzędu do złożenia wyводу kasacji, o ile oskarżony prośbę w tym przedmiocie zgłosił w terminie do jej zapowiedzenia, nie ogranicza się tylko do oskarżonego zaareztowanego (art. 490 k. p. k.), lecz rozciąga się zgodnie z przepisem p. „b” art. 89 k. p. k. również i na oskarżonego, odpowiadającego z wolności, w razie stwierdzenia niekoniecznie za pomocą przyznania mu przez Sąd prawa ubogich, że z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony.

4. Wreszcie wypada zaznaczyć, że 3-dniowy termin do zapowiedzenia kasacji, w ciągu którego oskarżony powinien zgłosić prośbę (art. 89), albo żądanie (art. 490) o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu do złożenia wyводу kasacji, wobec niezaznaczenia w art. 490 k. p. k. jego zawitości, nie jest prekluzyjny, lecz ma charakter jeno terminu porządkowego.

Z tych zasad S. N. postanowił, jak wyżej.

482.

Przestępstwo z art. 13 ustawy z 6 lipca 1928, Nr. 87 Dz. U., poz. 676, o poborze daniny lasowej nie jest przestępstwem trwałem¹⁾.

Postanowienie izby karnej Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 24 października 1931. II. 2. K. 628/31.

Uzasadnienie:

Pytanie, kiedy zachodzi przestępstwo trwałe, t. j. przestępstwo, polegające na nieprzerwanem, w pewnym okresie czasu, urzeczywistnianiu przez sprawcę istoty przestępstwa, zależy oczywiście od wykładni danego przepisu prawa i ujawnionej w nim woli ustawodawczej, w szczególności od tego, czy pewien stan rzeczy, opierający się na zawinionem działaniu lub zaniechaniu, ma być oceniony jako nieprzerwane popełnianie przestępstwa aż do pewnych momentów, popełnienie czynu uchyłających (np. trzymanie się zdala od oddziaływojskowego przy dezercji, przebywanie zagranicą w celu

uchylenia się od obowiązku służby wojskowej, bezprawne więzienie człowieka i t. p.).

Wiele niejasności pod tym względem budzi przepis art. 13 ustawy z 6 lipca 1923 o poborze daniny lasowej na cele odbudowy kraju (Dz. Ust. Nr. 87, poz. 676), który brzmieniem o treści bardzo ogólnikowej poddaje karze „niewykonanie obowiązków, ciążących... w myśl przepisów niniejszej ustawy”.

Powstaje pytanie, czy z chwilą popadnięcia w kolizję z prawem przez niewykonanie pewnego obowiązku, nałożonego wspomnianą ustawą, przestępstwo jest popełnione i skończone, czy też ustawodawca zamierzał trwanie przez pewien (krótszy lub dłuższy) okres czasu w stanie niewykonania danego obowiązku traktować jako przestępstwo trwałe, jako czyn popełniany nieprzerwanie aż do czasu, gdy dana powinność będzie spełniona. Praktyczne konsekwencje jednego lub drugiego rozwiązania są oczywiście bardzo doniosłe, zwłaszcza w dziedzinie przedawnienia, którego bieg, w razie przyjęcia przestępstwa trwałego, mógłby rozpocząć się dopiero od chwili ustania trwającego przez pewien okres stanu popełnienia przestępstwa, t. j. dopiero z chwilą spełnienia odnośnej powinności.

Przepisy karno-materjalne z natury rzeczy i w myśl ogólnie przyjętej zasady „nullum crimen sine lege” muszą być ściśle i wykładane, a tam, gdzie powstanie wątpliwość, czy dane działanie lub zaniechanie mieści się w ramach przepisu, zawierającego dyspozycję karną, wątpliwość owa nie może prowadzić do zastosowania prawa karania. „Niewykonanie obowiązków” można rozumieć także jako przestępstwo popełnione i skończone z chwilą, gdy nastąpiła kolizja z prawem, w szczególności, gdy chodzi o niezapłacenie daniny w pewnym dniu lub okresie (porówn. § 13 rozp. Ministra Rob. Publ. z 25 września 1923, Dz. U. Nr. 105, poz. 823). Można przyjąć, że czyn jest dokonany, a przestępstwo skończone z chwilą upływu danego dnia lub okresu, chyba, że z przepisu prawnego wynika z dostateczną pewnością, że ustawodawca zamierzał represję karną posunąć dalej i poddać karze także trwanie w stanie niewykonania obowiązku, uznając, że czyn jest nieprzerwanie popełniany, aż do czasu wypełnienia powinności. Tego z art. 13 ustawy o daninie z dostateczną pewnością ustalić nie można, tem pewniej, że w przeciwnym razie należałoby spodziewać się użycia wyrażeń jaśniejszych, wskazujących na przestępstwo trwałe (np. „kto nie wykona lub zalega z wykonaniem lub zapłatą...”); dlatego też należy odrzucić tezę, że art. 13 wspomnianej ustawy o daninie dotyczy przestępstwa trwałego.

483.

Przepis § 95 rozporządzenia Ministra Skarbu z 8 sierpnia 1925, w celu wykoania ustawy z 15 lip-

¹⁾ Tezę uchwaloną Sąd Najwyższy postanowił wpisać do Księgi zasad prawnych.

ca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. poz. 560), nie mieści się w granicach upoważnienia ustawowego¹).

Postanowienie izby karnej Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 24 października 1931. II. 4. K. 348/31.

Uzasadnienie:

1. Według cz. II lit. A rozdział I kategorja trzecia i czwarta załącznika do art. 23 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 550) zakłady, prowadzące handel towarowy na podstawie świadectw przemysłowych trzeciej aktegorji, mogą zatrudniać prócz właściciela lub zastępującego go członka jego rodziny, najwyżej jednego dorosłego najemnego subiekta handlowego, a zakłady czwartej kategorji nie mogą zatrudniać żadnego dorosłego najemnego subiekta handlowego.

Przepisem wykonawczym do cyt. przepisu ustawy o państw. podatku przem. jest § 95 rozp. Min. Skarbu z 8 sierpnia 1925 w celu wykonania ustawy z 15 lipca 1925 o państw. podatku przem. (Dz. U. poz. 550), głoszący, iż za dorosłego członka rodziny lub dorosłego subiekta handlowego uważa się pracowników w wieku od 17 do 55 lat, a pracowników młodszych od lat 17 i starszych ponad 55 lat liczy się dwóch za jednego.

Powołane rozp. wykonawcze z 8 sierpnia 1925 czerpie swoją moc prawną zarówno z końcowej klauzuli wykonawczej art. 125 ustawy o państw. podatku przem., jako też z poszczególnych przepisów cyt. ustawy, a to z art. 7, 26, 94 i in., upoważniających Min. Skarbu do uregulowania kwestji w przedmiocie i w granicach, przepisami temi zakreślonych, zaczętem cyt. rozp. wykonawcze mogło zawierać przedmiotowe normy prawne (art. 44 ust. 2 i 3 konstytucji), jednakże postanowienia rozp. wykonawczego muszą mieścić się intra legem, a nie mogą iść contra lub praeter legem.

2. Ustawa o państw. podatku przem., mówiąc w szeregu przepisów o pracownikach „dorosłych”, nie miała i nie mogła mieć na myśli pracowników pełnoletnich w rozumieniu prawa cywilnego, niewyodrębniającego zresztą specjalnej kategorji osób, mających lat 17, lecz, że chodziło tu o pracowników dorosłych w świetle obowiązujących przepisów ustawodawstwa przemysłowego. Skoro zatem art. 2 ustawy z 2 lipca 1924 w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. poz. 636), obowiązującej również i w handlu, stanowi, iż za młodocianych uważa się osoby do ukończonych lat 18, to znaczy, że pracowników, liczących ponad 18 lat, należy uznać za pracowników dorosłych.

Ponieważ zaś rozp. wykonawcze do ustawy o państw. podatku przem. obniża wiek dorosłych do lat 17, przeto pozostaje w sprzeczności z powołaną ustawą z 2 lipca 1924.

Ponadto w obowiązujących ustawach brak za-

równno podstawy prawnej, jako też i ustawowego upoważnienia Min. Skarbu do wydania postanowienia, iż pracowników młodszych od lat 17 i starszych ponad 55 lat liczy się dwóch za jednego. Postanowienie to mogłoby być uważane za ulgę dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, jako prowadzące w konsekwencji do obniżenia świadectw przemysłowych, jednakże, nie kwestjonując gospodarczej słuszności tego przepisu, dojść należy do wniosku, iż nie opiera się on na przepisach ustawy zarówno w kwestji obliczania dwóch pracowników za jednego, jak i w kwestji ustanowienia granicy wieku dorosłego pracownika (55 lat), granica ta bowiem ani w zasadzie, ani w wysokości, w ten sposób określonej, czy to przez ustawodawstwo ochronny pracy, czy to przez przyjęte konwencje międzynarodowe ustaloną nie została.

Wobec powyższego na postawione pytanie należy dać odpowiedź negatywną.

484.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego miała pełną władzę ustawodawczą.

Wyrok N. T. A. z 2 października 1929. L. Rej. 68/27.

N. T. A. oddała skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, jak to wynika z jej uchwały z 30 października 1918 (Dz. urzędowy Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego Nr. 1 p. 1 z 1919), objęła z tymże dniem na części Śląska Cieszyńskiego władzę państwową, a więc tak ustawodawczą, jak i wykonawczą, i zgodnie z tem postanowiła uchwałą z 2 listopada 1918 (Dz. U. R. N. Ks. Ciesz. Nr. 1 p. 4 z 1919), że mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego winni są jej i jej organom bezwzględne posłuszeństwo, a w rozp. z 20 grudnia 1918 (Dz. U. R. N. Ks. Ciesz. Nr. 1 p. 22 z 1919), że Dziennik Urzędowy Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego służy do ogłoszenia, z mocą obowiązującą, „ustaw i rozporządzeń Rady Narodowej” i że ogłoszenia te mają moc obowiązującą w obrębie Ks. Cieszyńskiego, pozostającego „pod zwierzchnią władzą” Rady Narodowej. Tę władzę zwierzchnią wykonywała Rada Narodowa faktycznie aż do przejścia jej 3 lutego 1920 przez Międzynarodową Komisję (Nr. 1 p. 1 Dz. U. Prefekta przy Komisji Międzynarodowej w Cieszynie dla wschodniej części Śląska Cieszyńskiego z 1920). Jeżeli wobec tego w p. 2 wspomnianej wyżej uchwały z 2 listopada 1918 Rada Narodowa postanowiła, że pozostają w mocy wszystkie dotychczasowe ustawy państwowe i krajowe, to przyjąć należy, że ustawy te zachowały moc obowiązującą, lecz oczywiście ze zmianami, wynikającymi z istoty dokonanego przewrotu politycznego, a w szczególności z przejścia naczelnej władzy państwowej, a więc i pełnej władzy ustawodawczej na Radę Narodową.

¹) Postanowienie powyższe wpisano do Księgi zasad prawnych.

Na rozprawie zastępca skarżącego podniósł, że według art. 1 statutu Komisji Rządzącej dla Galicji i Śląska Cieszyńskiego oraz Górnej Orawy i Spisza (Dz. Praw Państwa Polskiego p. 106 z 1919) rozporządzenia tejże Rady, o ile są zmiany istniejących przyjętych ustaw państwowych albo krajowych, wymagają aprobaty Naczelnika Państwa. Na wywody te zaznaczyć należy, że powyższy statut — jak to wynika ze wstępu do rozp. Rady Ministrów z 7 marca 1919 (Dz. Praw Państwa Polskiego p. 240) — został przez Rząd cofnięty.

W tym stanie rzeczy Rada Narodowa, ani co do sposobu wykonywania tejże władzy, ani co do jej zakresu nie była ograniczoną austriackimi ustawami, a w następstwie tego ustawy te są bez znaczenia dla legalności ustaw oraz rozporządzeń Rady Narodowej.

Kierując się temi rozważaniami, należało skargę oddalić, jako nieuzasadnioną.

485.

Przy wyborach ławników, dokonywanych na podstawie regulaminu wyborczego z 4 lutego 1919 (Monitor Polski Nr. 47), dzielnik wyborczy, obliczany według § 7 tegoż regulaminu, może się wyrażać także w liczbie ułamkowej.

Wyrok N. T. A. z 18 marca 1930. L. Rej. 2494/28.

N. T. A. oddała skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. R. 9 lutego 1928 dokonywano wyboru ławników. Obecnych na posiedzeniu było 24 radnych, głosowało zaś 23. Podlegało wyborowi trzech ławników. Zostały zgłoszone dwie listy kandydatów, oznaczone Nr. 1 i 2. Na listę Nr. 1 padło 13 głosów, na listę Nr. 2 padło 10 głosów. Opierając się na postanowieniu § 7 regulaminu wyborczego z 4 lutego 1919 i przyjmując za dzielnik wyborczy liczbę $23 : (3+1) = 5,75$, przewodniczący Komisji wyborczej ogłosił, że liście Nr. 1 przypadają dwa mandaty ($13 : 5,75 = 2$), liście zaś Nr. 2 przypada 1 mandat ($10 : 5,75 = 1$).

Przeciwko powyższemu orzeczeniu grupa radnych R. z Edwardem A. na czele wniosła protest po wydziale powiatowego w R. W proteście tym skarżący wywodzą, że podział mandatów został dokonany nieprawidłowo, gdyż łączna suma głosów w liczbie 23 przy podziale przez zwiększoną o 1 liczbę ławników, t. j. przez 4, daje w ilorazie całkowitą liczbę 5. Przy podziale liczby głosów, jakie padły na poszczególne listy, przez otrzymany iloraz wynika, że zarówno lista Nr. 1, jako też lista Nr. 2 powinny otrzymać po dwa mandaty, gdyż $13 : 5 = 2$ i $10 : 5 = 2$. Ponieważ do podziału są tylko 3 mandaty, więc każda lista powinna otrzymać po jednym bezspornym mandacie, o przyznaniu zaś trzeciego mandatu, stosownie do ostatniego ustępu § 7 regulaminu wyborczego, powinien rozstrzygać los.

Wydział powiatowy, dzielając wywody protestu i opierając się na postanowieniach art. 63 i 70 dekretu o samorządzie miejskim z 4 lutego 1919, postanowił uchylić podział mandatów ławników, dokonany na posiedzeniu Rady Miejskiej w R. 9 lutego 1928, i wezwać burmistrza do przeprowadzenia losowania pomiędzy listami.

Przeciwko temu orzeczeniu Magistrat wniósł odwołanie do wojewody, w którym prosi o uchylenie decyzji Wydziału powiatowego, jako opartej na mylnej przesłance prawnej, a mianowicie na przyjęciu mylnego dzielnika wyborczego. Co należy uważać za iloraz, o tem rozstrzygają zasady matematyczne. Ilekroć ustawodawca chce przyjąć za dzielnik wyborczy inny iloraz, niż ten, który wypada od działania matematycznego, postanawia w konkretnych przepisach, że albo ułamek zaakrągla się do liczby całkowitej, albo też każe nie brać go pod uwagę. W regulaminie z 4 lutego 1919 niema mowy o ułamkach, należy przeto przyjąć iloraz zgodnie z teorią rachunku. Gdyby nawet przyjąć iloraz, wyprowadzony przez Wydział powiatowy, to w takim wypadku również drugi mandat należałoby przyznać liście Nr. 1 z uwagi na brzmienie § 7 ustęp 1 regulaminu. Wreszcie, zasada proporcjonalności nie może być w ten sposób interpretowana, aby lista, która otrzymała o 30% więcej głosów, mogła otrzymać o 50% mniej mandatów.

Wojewoda decyzją z 14 kwietnia 1928, L. Sm. 1150, odwołanie uwzględnił i, przyjmując za dzielnik wyborczy liczbę 5,75, orzekł, że lista Nr. 1 winna otrzymać dwa mandaty, zaś lista Nr. 2 jeden mandat.

Przeciwko orzeczeniu wojewody Edward A. wniósł w ustawowym terminie skargę do N. T. A., w której prosi o uchylenie zaskarżonego orzeczenia z następujących motywów:

Wojewoda nieprawidłowo przyjął za dzielnik wyborczy liczbę 5,75, albowiem dzielnik wyborczy nie może stanowić liczby ułamkowej. Wynika to z samej istoty odnośnego rachunku, który, jako rachunek mandatów, nie dopuszcza wogóle istnienia ułamków, odmienne zaś rozumienie musiałoby doprowadzić do uznania mandatów ułamkowych, co, oczywiście, jest nie do pomyślenia. System, według którego ustalane są mandaty poselskie do Sejmu, nie dopuszcza ułamkowych dzielników wyborczych, co wynika z brzmienia punktu 2 art. 90 ordynacji wyborczej do Sejmu, Dz. U. poz. 590 z 1922, jak również odrzuca ułamki w dzielnikach wyborczych „Regulamin wyborczy do rad miejskich” z 17 grudnia 1918, jak to stwierdzają uwagi do art. 40 tego regulaminu. Stojąc na stanowisku, że dzielnik wyborczy powinien wynosić liczbę 5, należy uznać, że obydwie listy miały prawo do dwóch mandatów ławniczych, a przeto jeden z nich winien być losowany, stosownie do art. 7 regulaminu wyborczego.

Władza pozwana wniosła odpowiedź na skargę, w której podnosi, że regulamin wyborczy nie zawiera żadnych dyrektyw co do postępowania w wy-

padkach, gdy iloraz wyborczy posiada ułamek, wobec czego przy odnośnych dzieleniach należy ściśle się stosować do zasad matematycznych.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Według art. 43 dekretu o samorządzie miejskim, Dz. Pr. P. P. poz. 140 z 1919, głosowanie na ławników odbywa się na zasadach proporcjonalności. Bliższe przepisy o wyborach ławników określa regulamin wyborczy, wydany przez Ministra Spraw Wewn. 4 lutego 1919 (Monitor Polski Nr. 47). Art. 7 tego regulaminu podaje sposób obliczania mandatów, przypadających na poszczególne listy kandydatów. Mianowicie, łączną sumę głosów, oddanych na wszystkie listy, dzieli się przez zwiększoną o jeden liczbę ławników, mających być wybranymi. Przez otrzymany iloraz dzieli się liczby głosów, jakie padły na poszczególne listy kandydatów. Każda lista otrzymuje mandaty w takiej liczbie, jaka wypadła z ostatniego dzielenia. Ponieważ w danej sprawie głosowało 23 radnych, podlegało zaś wyborowi trzech ławników, przeto dzielnik wyborczy otrzymuje się od podziału $23 : (3 + 1) = 4$. Spór dotyczy zagadnienia, czy za dzielnik wyborczy przyjąć iloraz arytmetyczny 5,25, otrzymany od podziału 23 przez 4, czy też, odrzuciwszy ułamek, przyjąć za dzielnik całkowitą liczbę 5.

Rozważając to zagadnienie, przedewszystkiem nie można zgodzić się z wywodami skargi, jakoby dzielnik wyborczy „z samej istoty odnośnego rachunku”, będącego „rachunkiem mandatów”, nie mógł stanowić liczby ułamkowej. Dzielnik wyborczy jest liczbą oderwaną, gdyż nie ma przy sobie żadnego miana, i służy tylko za ogniwo do dalszych obliczeń. Jako taki, może bez sprzeczności z „logiką rachunku” wyrażać się w liczbach całkowitych lub ułamkowych. Zupełnie nietrafnym jest twierdzenie skargi, jakoby dzielnik wyborczy ułamkowy prowadził w konsekwencji do mandatów ułamkowych, gdyż przy dalszych obliczeniach, t. j. przy podziale liczby całkowitej (głosów poszczególnych list) przez dzielnik wyborczy, bądź całkowity, bądź ułamkowy, można w ilorazie otrzymać liczbę ułamkową. Dopiero ten ostatni iloraz, jako liczbą mianowana, oznaczająca liczbę mandatów, nie może, oczywiście, być brany wyłącznie z ułamkiem.

Nie można dalej — wbrew twierdzeniom skargi — przeprowadzać analogii między powyższym systemem obliczania liczby ławników a systemem, według którego ustalane są mandaty poselskie do Sejmu, gdyż system Hondta, przewidziany przez art. 90 ord. wyb. do Sejmu z 28 lipca 1922, Dz. U. p. 590, a poprzednio przez art. 81 i dodatek Nr. 5 dekretu o ord. wyb. z 28 listopada 1918, Dz. Pr. P. P. poz. 46, opiera się na całkowicie odmiennych podstawach rachunkowych, a mianowicie przewiduje kolejny podział liczby głosów ważnych, złożonych na poszczególne listy, przez 1, 2, 3 i t. d. aż do tej chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile

jest mandatów, do podziału. Zresztą, gdyby analogię między temi dwoma systemami można było ustalić, nie wypadłaby ona na korzyść twierdzeń skarżącego. Jak to bowiem wyjaśnił i uzasadnił N. T. A. w wyroku z 27 maja 1925, L. Rej. 2363/25, w sprawie wyborów do kas chorych, które, stosownie do §§ 44 i 30 rozp. Min. Pracy i Op. Społ. z 21 marca 1921, Dz. U. poz. 211, są dokonywane według zasad, przyjętych dla wyborów do Sejmu Ustawodawczego, dzielnik wyborczy może się wyrażać w liczbach całkowitych lub ułamkowych.

W ten sposób argumentów skargi nie można uznać za przekonywujące. Natomiast istnieją argumenty, przemawiające za tem, że iloraz wyborczy przy wyborze ławników może być również liczbą ułamkową.

Regulamin wyborczy do rad miejskich z 17 grudnia 1918 (Monitor Polski Nr. 232), wskazując w art. 40 sposób podziału mandatów i mówiąc o dzielniku wyborczym, nie wspomina, jak należy ustosunkować się do tego dzielnika, gdy wypada on z ułamkiem. Rozp. Min. Spraw Wewn. z 24 maja 1927 (Monitor Polski Nr. 119), nowelizujące regulamin wyborczy, w § 42 wyraźnie podkreśla, że iloraz bez ułamka jest dzielnikiem wyborczym. Regulamin wyborczy do art. 43 dekretu o samorządzie miejskim z 4 lutego 1919 jest następnym etapem przepisów, dotyczących kształtowania się władz miejskich. Nowelizując regulamin wyborczy do rad miejskich i pozostawiając bez zmiany regulamin wyboru ławników, Min. Spraw Wewn. — należy dojsć do wniosku — uznał, że dzielnik wyborczy w tym ostatnim regulaminie może być taki, jaki od dzielenia arytmetycznego wypadła, t. j. może być liczbą całkowitą, jakoteż ułamkową.

Skoro zatem regulamin wyborczy, wydany przez Min. Spraw Wewn. z 4 lutego 1918 (Monitor Polski Nr. 47), nie zawiera postanowienia, z któregooby bezpośrednio wynikało, że dzielnik wyborczy może być tylko liczbą całkowitą, inne zaś rozumowania doprowadzają do wniosku, że może on wyrażać się również w liczbie ułamkowej, należało uznać, że władza pozwana prawidłowo zastosowała iloraz ułamkowy, i wobec tego oddalić skargę, jako niezasadzoną.

486.

Zawodowy wojskowy, któremu władza wymierzyła uposażenie emerytalne przed wejściem w życie rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z 19 stycznia 1927 (poz. 72 Dz. U.), nie zaliczając lat pracy zawodowej, a to wobec braku przepisów wykonawczych do art. 101 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923, może pretensję tę zgłosić na podstawie § 7 rzezonego rozporządzenia pomimo prawomocności orzeczenia, wymierzającego emeryturę.

Wyrok N. T. A. z 21 czerwca 1930. L. Rej. 3106/28.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

Powody:

Dr. Kazimierz Witold W., emerytowany pułkownik, zaskarżył orzeczenie Min. Spraw Wojsk., którym nie uwzględniono jego prośby o dodatkowe zaliczenie do wysługi emerytalnej pracy zawodowej, a to wobec niezaliczenia jej w swoim czasie do wysługi lat na podstawie uchwały komisji dla obliczenia lat, oraz wobec prawomocności decyzji z 23 kwietnia 1925, L. 20309/Up., która zatem nie może być przedmiotem wznowienia postępowania administracyjnego.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Art. 101 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 (Dz. Ust. poz. 45/24) postanawia, że zawodowym wojskowym, którzy wstąpili do wojska polskiego najpóźniej pod koniec 1920, a przed wstąpieniem do wojska polskiego pełnili w jednym z państw zaborczych służbę samorządową lub oddawali się pracy zawodowej, dolicza się do wysługi emerytalnej czas tej służby lub pracy zawodowej na podstawie orzeczenia emerytalnej komisji weryfikacyjnej w całości lub w części, jednak w ilości nieprzekraczającej lat 20, pod warunkiem przesłużenia w wojsku polskim conajmniej 5 lat, obliczonych według czasu kalendarzowego.

Przepisy, dotyczące składu komisji i jej działalności, określić miało rozp. wykonawcze.

Artykuł ten przeto, jak wynika z przytoczonego wyżej jego brzmienia, przyznaje zawodowym wojskowym wojska polskiego prawa analogiczne do praw, zapewnionych art. 97 teje ustawy funkcjonarjuszom państwowym. Zasadnicze warunki zaliczenia pracy zawodowej według art. 101 są 1) wstąpienie do wojska polskiego przed upływem 1920, 2) przesłużenie w wojsku polskim conajmniej 5 lat, obliczonych według czasu kalendarzowego. Zaliczenie skuteczniczną miała specjalna komisja weryfikacyjna, której skład i działalność miało ustalić rozp. wykonawcze. Rozp. takie jednakże nie zostało wydane w czasie, gdy skarżący znajdował się w służbie czynnej, ani też w ciągu prawie dwóch lat po przeniesieniu skarżącego w stan spoczynku, tem samem zatem zrealizowanie postanowień art. 101 było narazie niewykonalne.

Z akt wynika i nie jest między stronami sporne, że skarżący wstąpił do wojska polskiego 1 listopada 1918 i służył bez przerwy do 31 stycznia 1925, posiadając zatem w chwili przeniesienia go w stan spoczynku 6 lat 3 miesiące służby w wojsku polskim, obliczonej według czasu kalendarzowego. Wobec tego stwierdzić należy, że skarżący posiadał wskazane wyżej zasadnicze warunki zaliczenia do wysługi emerytalnej czasu pracy zawodowej, pełnionej przed wstąpieniem do wojska polskiego.

Gdy jednak, jak stwierdzono wyżej, zrealizowanie przepisów art. 101 ustawy emerytalnej z powodu niewydania rozp. wykonawczego było niewykonalne, nie mogła władza w czasie przeniesienia skarżącego w stan spoczynku zaliczyć mu czasu pracy zawodowej, skarżący zaś nie miał widoków

zrealizowania prawa, służącego mu na zasadzie art. 101 ustawy emerytalnej.

W przedstawionym stanie rzeczy nastąpiła zmiana dopiero z chwilą wydania rozp. Prez. Rzp. z 13 grudnia 1926 (Dz. Ust. poz. 705), nowelizującego między innymi także brzmienie art. 101 ustawy emerytalnej.

Artykuł ten w brzmieniu cytowanego rozp. postanawia w ust. b), że zawodowym wojskowym, którzy wstąpili do wojska polskiego najpóźniej do końca 1920, przesłużyli w wojsku polskim conajmniej 5 lat, obliczonych według czasu kalendarzowego, a przed wstąpieniem do wojska polskiego pełnili w jednym z b. państw zaborczych służbę samorządową, nieobjętą postanowieniami ustępu 1 art. 81 teje ustawy, lub oddawali się pracy zawodowej, zaliczonej na zasadzie obowiązujących przepisów do wysługi lat — dolicza się do wysługi emerytalnej czas tej służby lub pracy w całości lub w części, jednak w ilości nieprzekraczającej lat 20, a to w razie pozostawania w zaliczalnej do wysługi emerytalnej służbie w wojsku polskim od 5-ciu do 10-ciu lat: 50%, od 10 lat do 15 lat 75%, a ponad 15 lat 100%.

Wydane do tego artykułu rozporządzenia Prez. Rzp. rozp. wykonawcze Min. Spraw Wojsk. z 19 stycznia 1927 (Dz. Ust. poz. 72) postanawia w § 7, że podstawę dla doliczenia lat do wysługi emerytalnej stanowi obliczenie czasu służby samorządowej i pracy zawodowej, dokonane przez komisję dla obliczenia wysługi lat, stosownie do art. 98 i 99 ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. Ust. poz. 924/23).

O ile obliczenie takie w pewnym poszczególnym wypadku nie nastąpiło, wówczas obliczenia doliczenia do wysługi emerytalnej dokonywa w stosunku do oficerów Min. Spraw Wojsk. Dopiero zatem w chwili wydania rzeczzonego rozp. Prez. Rzp. miał skarżący podstawę do zrealizowania prawa, służącego mu na zasadzie art. 101 ustawy emerytalnej w poprzednim brzmieniu.

Akta stwierdzają, że skarżący istotnie wystąpił z żądaniem doliczenia mu czasu pracy zawodowej w podaniu z 9 czerwca 1927.

Pozwana władza stoi na stanowisku, że żądanie skarżącego jest nieuzasadnione, wobec niezaliczenia czasu pracy zawodowej do wysługi w poprzedniej decyzji i prawomocności tej decyzji, określającej wymiar uposażenia emerytalnego. Zapatrywania tego N. T. A. nie uznał za trafne, skoro bowiem, jak stwierdzono wyżej, w chwili przeniesienia skarżącego w stan spoczynku ani władza nie miała możliwości do doliczenia skarżącemu pracy zawodowej, ani też skarżący nie mógł dochodzić tego prawa w drodze właściwej, a to z powodu niewydania przez tę samą władzę rozporządzenia wykonawczego do art. 101 w pierwotnym brzmieniu, przewidzianego w ustawie, nie może prawom skarżącego szkodzić opóźnienie wydania rozp. wykonawczego przez władzę, do wydania rozp. powołaną. Nie może być

również mowy o prawomocności decyzji z 23 kwietnia 1925 odnośnie do kwestji doliczenia czasu pracy zawodowej, skoro rzeczoną decyzją, jak stwierdzono wyżej, ani się w tej kwestji nie wypowiedziała, ani nawet wypowiedzieć się nie mogła.

W tym stanie rzeczy odmowa rozpoznania żądania skarżącego doliczenia mu czasu pracy zawodowej do wysługi emerytalnej przedstawia się, jako nielegalna.

Z powyższych powodów N. T. A., nie wchodząc w rozpoznanie innych zarzutów skargi, jako w danych okolicznościach nieistotnych, zaskarżone orzeczenie uchylił, jako niezgodne z ustawą.

487.

Płatnika, który po wniesieniu odwołania wyraził życzenie złożenia ustnych wyjaśnień w dodatkowym osobnym piśmie, lub też łącznie z odpowiedzią na sprzeciw przewodniczącego Komisji Szacunkowej w otwartym terminie odwoławczym, należy w myśl art. 90 ustawy z 15 lipca 1925, poz. 550 Dz. Ust., zawiadomić o terminie posiedzenia Komisji Odwoławczej.

Wyrok N. T. A. z 3 listopada 1930. L. Rej. 666/29.

N. T. A. uchyła zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

N. T. A. rozważył, co następuje:

Według art. 90 ustawy z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. U.), o ile płatnik lub jego pełnomocnik wyraził w odwołaniu życzenie złożenia ustnych wyjaśnień, należy go zawiadomić o terminie, wyznaczonym do rozpatrzenia odwołania, przynajmniej na 8 dni przed posiedzeniem Komisji. Z treści tego postanowienia wynika zatem, że życzenie złożenia przed Komisją Odwoławczą ustnych wyjaśnień może być podniesione tylko w związku z wniesieniem odwołania przeciwko wymiarowi, że, dalej, życzenie to ma być wyrażone w odwołaniu, czyli, że należy ono do treści odwołania i narówni z zarzutami i wnioskami dowodowymi, stanowiącemi treść odwołania, powinno być podniesione w terminie, otwartym do wniesienia odwołania. Płatnik może oczywiście w tymże terminie w związku z wniesieniem odwołaniem podnosić dodatkowe zarzuty i przedstawiać swe wnioski dowodowe, czy to w osobnych dodatkowych pismach, czy też przy sposobności wnoszenia odpowiedzi na protest i łącznie z tą odpowiedzią, a władza obowiązana jest takie, podniesione dodatkowo w terminie odwoławczym, zarzuty i dowody uznać za uzupełnienie odwołania. Niema w postanowieniach ustawy żadnych podstaw do odmiennego traktowania życzenia płatnika złożenia przed Komisją ustnych wyjaśnień, a zatem życzenie takie może być wyrażone bądźto w samym odwołaniu, bądź też w dodatkowym piśmie, uzupełniającem odwoła-

nie, bądź wreszcie we wniesionej w terminie odwoławczym odpowiedzi na protest. Skoro w niniejszej sprawie płatnik wniósł odwołanie, a następnie w otwartym terminie odwoławczym odpowiedź na protest, w której wyraził życzenie złożenia ustnych wyjaśnień, to w myśl powyższych wywodów należało uczynić zadość temu życzeniu płatnika i zawiadomić go o terminie rozpatrywania jego odwołania. Ponieważ pozwana władza tego nie uczyniła, wychodząc z założenia, że płatnik winien wyrazić życzenie złożenia ustnych wyjaśnień w samym odwołaniu, przeto w braku tym dopatrzyl się N. T. A. wadliwości postępowania ze szkodą dla skarżącego i uchylił zaskarżone orzeczenie na zasadzie art. 119 ustawy z 3 sierpnia 1922, poz. 400/26 Dz. Ust., uznawszy rozpatrywanie dalszych zarzutów skargi w tym stanie sprawy za przedwczesne.

488.

Obywatele rosyjscy nabyli z tytułu zamieszkania na zasadzie art. 3 Traktatu Wersalskiego (Dz. U. R. P. p. 728 z 1920) z dniem wejścia w życie tegoż Traktatu obywatelstwo polskie niezależnie od postanowień Traktatu Ryskiego (Dz. U. R. P. p. 300 z 1921), co nie wyklucza oczywiście możliwości utraty następnie tegoż obywatelstwa na zasadzie art. 11 ustawy z 20 stycznia 1920 (Dz. U. R. P. p. 44) przez nabycie obywatelstwa obcego, np. przez nabycie obywatelstwa Rosji sowieckiej na zasadzie art. VI Traktatu Ryskiego.

Wyrok N. T. A. z 19 marca 1930. L. Rej. 2745/29.

N. T. A. uchyła zaskarżone orzeczenie, o ile ono dotyczy stwierdzenia, że skarżący nie nabył obywatelstwa polskiego na zasadzie art. 2 p. 1 lit. a) ustawy z 20 stycznia 1920, Dz. U. R. P. poz. 44, z tytułu prawa do zapisu do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego, z powodu wadliwego postępowania, a, o ile przedmiotem jego jest odmowa uznania nabycia obywatelstwa polskiego na zasadzie art. 3 Traktatu Wersalskiego, Dz. U. R. P. poz. 728 z 1920, jako niezgodne z ustawą.

Powody:

W motywach zaskarżonego orzeczenia Ministerstwo Spraw Wewn. stwierdziło m. in., że skarżący nie nabył obywatelstwa polskiego ani na zasadzie art. 2 p. 1 lit. a) ustawy z 20 stycznia 1920 (Dz. U. R. P. poz. 44), ani p. 3 wymienionego wyżej art. w łączności z art. 3 Traktatu Wersalskiego, zawartego między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską (Dz. U. R. P. poz. 728 z 1920).

Skarżący zarzuca przedewszystkiem wadliwość postępowania i dopatruje się jej w tem, iż w zaskarżonym orzeczeniu pominięto w zupełności kwestję, czy skarżący nabył obywatelstwo polskie na zasadzie art. 2 p. 1 lit. d) ustawy z 20 stycznia 1920.

Zarzut ten jest nieuzasadniony, ponieważ Mini-

sterstwo Spraw Wewn. wydało, jako instancja odwoławcza, zaskarżone orzeczenie i z tego powodu nie było obowiązane do rozpoznania powyższej kwestji, gdyż skarżący sam nawet nie twierdzi, że sprawa uznania go za obywatela polskiego na zasadzie art. 2 p. 1 lit. d) ustawy z 20 stycznia 1920 była przedmiotem orzeczenia niższych instancyj lub że uznania tego domagał się w postępowaniu przed niższymi instancjami, a z aktów sprawy okazuje się, że żądanie tegoż uznania zgłosił dopiero w podaniu z 2 sierpnia 1928.

Skarżący podnosi dalej, że w zaskarżonym orzeczeniu z uwagi na art. 16 rozp. min. z 7 czerwca 1920 (Dz. U. R. P. poz. 320), nie wskazano, które z okoliczności faktycznych, przyjętych przez starostwo za podstawę do wydania poświadczenia z 19 sierpnia 1925, L. 14026, uznano za niezgodne z prawdą, lub które postanowienia ustawy z 20 stycznia 1920 zostały tem poświadczeniem naruszone. Zarzut ten nie jest trafny. W zaskarżonym bowiem orzeczeniu Min. Spraw Wewn. stwierdziło, że skarżący w dniu wejścia w życie ustawy z 20 stycznia 1920 ani nie był zapisany, ani też nie miał prawa być zapisanym do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego, a z tego stwierdzenia w łączności z tem, iż poświadczenie starostwa z 19 sierpnia 1925 powstało, według brzmienia swego, oparte na art. 2 p. 1 lit. a) powyższej ustawy, wynika niedwuznacznie, iż Min. Spraw Wewn. uznało właśnie ten przepis za naruszony.

Wspomnianego wyżej stwierdzenia, że skarżący w dniu wejścia w życie ustawy z 20 stycznia 1920 nie miał prawa do zapisu ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego, Min. Spraw Wewn. nie umotywoowało w zaskarżonym orzeczeniu, mimo, że skarżący w podaniu z 2 sierpnia 1928 podniósł, że rodzice jego mieszkali stale w Warszawie od 1876 i zmarli w Warszawie oraz że on sam mieszkał od 1881 na obszarze, wchodzącym w skład Polski, a to w Częstochowie, Warszawie, w Sokołach, a od 1913 miał zamieszkanie tam, gdzie pełnił służbę. Podaniem z 23 sierpnia 1926 przedłożył skarżący nadto poświadczenie wójta gminy Sokoły z 6 lipca 1926, L. 1404, z którego m. in. wynika, że skarżący w 1920 mieszkał w Sokołach. Ponieważ skarżący wskutek tego zaniechania Min. Spraw Wewn. nie mógł wiedzieć, z jakich założeń faktycznych i prawnych Ministerstwo wyszło przy powyższem stwierdzeniu, a to utrudniło skarżącemu dalszą obronę prawną, N. T. A. uznał, że przez zaniechanie, o którym mowa, naruszono formy postępowania ze szkodą skarżącego i na zasadzie art. 19 ustawy o N. T. A. (Dz. U. R. P. poz. 400 z 1926) uchylił z powodu wadliwego postępowania zaskarżone orzeczenie, o ile ono dotyczy odmowy uznania skarżącego za obywatela polskiego na zasadzie art. 2 p. 1 lit. a) ustawy z 20 stycznia 1920 z tytułu prawa do zapisu do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego.

Stwierdzenie, że skarżący nie nabył obywatelstwa polskiego na zasadzie art. 2 p. 3 ustawy z 20

stycznia 1920 w łączności z art. 3 wspomnianego wyżej Traktatu Wersalskiego, Min. Spraw Wewn. oparło na tem, że art. 3 tegoż Traktatu, jako norma ogólna i ramowa, dotyczy tylko tych obywateli byłych państw zaborczych, których obywatelstwo nie zostało unormowane innymi traktatami międzynarodowymi, a obywatelstwo byłych poddanych rosyjskich unormowano w Traktacie Ryskim (Dz. U. R. P. poz. 300 z 1921).

Założenie to jest mylne. Art. 3 Traktatu Wersalskiego, o którym mowa, nie zawiera żadnego wyrażenia, z którego wynikałoby, że jest on jedynie przepisem ogólnym lub przepisem ramowym. Ponieważ żadnego zastrzeżenia w tym względzie nie można dopatrzeć się w powyższym przepisie nawet pośrednio, uznać należy, że obywatele rosyjscy nabyli na zasadzie tego przepisu z dniem wejścia jego w życie, t. j. z dniem 10 stycznia 1920, z mocy prawa samego, obywatelstwo polskie niezależnie od postanowień Traktatu Ryskiego, co nie wyklucza oczywiście możliwości utraty następnie tegoż obywatelstwa na zasadzie art. 11 ustawy z 20 stycznia 1920 przez nabycie obcego obywatelstwa, np. przez nabycie obywatelstwa Rosji sowieckiej na zasadzie art. VI Traktatu Ryskiego. Utrata przez skarżącego obywatelstwa polskiego, jakkolwiek poruszona w odpowiedzi na skargę, nie jest przedmiotem zaskarżonego orzeczenia.

Kierując się temi rozważaniami, należało uchylić zaskarżone orzeczenie, o ile przedmiotem jego jest odmowa nabycia przez skarżącego obywatelstwa polskiego na zasadzie art. 2 p. 3 ustawy z 20 stycznia 1920 w łączności z art. 3 Traktatu Wersalskiego, jako niezgodne z ustawą.

489.

Zrzeczenie się przez lokatora dobrodziejstw, wynikających z ustawy o ochronie lokatorów, jest ważne, jeżeli wy pływa ona z pobudek i okoliczności niezależnych od danej umowy najmu i jeżeli nie ma podstawy do domniemywania się przymusu w stosunku lokatora do wypuszczającego w najem.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 15 lutego 19327. C. 2340/24.

Zważywszy:

1) że w myśl umowy kupna-sprzedaży z 31 lipca 1922 z powodu nieuiszczenia przez pozwanych małżonków S. w wyznaczonym terminie na dzień 1 listopada 1922 resztującej ceny szacunkowej — wyrzekłszy nieważność rzeczowej umowy kupna-sprzedaży — Sąd Apelacyjny jednocześnie oddalił wynikające z treści tejże umowy żądanie powoda Rafała Z. wyeksmitowania małżonków S. z zajmowanego przez nich domu z założenia, iż przed zawarciem umowy z 31 lipca 1922 małżonkowie S. zajmowali dom questionis w charakterze lokatorów, a więc z chwilą unieważnienia rzeczowej umo-

wy mają prawo korzystać z dobrodziejstw ustawy o ochronie lokatorów i mogą być wyeksmitowani jedynie z mocy tej ustawy;

2) że w skardze kasacyjnej rzecznik powoda słusznie zarzuca bezzasadność powyższego wniosku, niezgodnego z art. 569 i 570 ust. cyw. (Zw. Pr. t. X, cz. 1), oraz z odmiennym przepisem ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 406), pod rządem której zaskarżony wyrok zapadł: ust. 4 art. 11 rzeczonej ustawy ogłasza wprawdzie za nieważne wszelkie całkowite lub częściowe zrzeczenie się przez lokatora praw (co do wypowiedzenia najmu przez właściciela domu), z tego artykułu lokatorowi służących; atoli przepis ten, mający swe uzasadnienie w dążności ustawodawcy do otoczenia lokatora szczególną opieką w domniemaniu przymusu, pod wpływem głodu mieszkaniowego, do przyjęcia przez lokatora warunków najmu, niezgodnych z prawami, przysługującymi mu z mocy art. 11 ustawy, który chroni lokatora od wypowiedzenia mu najmu bez jego winy i bez ważnej ku temu przyczyny w rozumieniu ustawy, nie upoważnia bynajmniej do wniosku, iż lokator wogóle nie ma prawa zrzec się dobrodziejstw, wypływających z ochrony lokatorów — o ile zrzeczenie to ma podstawę nie w stosunku, wypływającym z najmu, lecz w innych pobudkach i okolicznościach, niezwiązanych z najmem lub od niego w zupełności niezależnych, gdy przeto odpada wszelkie domniemanie przymusu w stosunku lokatora do wypuszczającego w najem, który istotnie ma na względzie pomieniony wyżej zakaz ustawy o ochronie lokatorów;

3) że w danym wypadku zrzeczenie się małżonków S. wszelkich praw do pozostawiania nadal w domu w charakterze lokatorów w razie niedotrzymania przez nich obowiązku, przyjętego na siebie w umowie kupna-sprzedaży domu, przytoczony przepis ustawy o ochronie lokatorów tem bardziej nie może mieć zastosowania, że w wyniku zawarcia umowy kupna, wobec połączenia w ich osobach przynależnych im praw z tytułu najmu oraz z tytułu nabycia, prawa ich jako lokatorów z tytułu najmu wygasły, ustępując przed ich prawem własności; w tej konsekwencji zaś ustawa o ochronie lokatorów nie ma do nich zastosowania, a więc nie mogą oni korzystać z jej dobrodziejstw;

4) że przeto oparty na błędnem zastosowaniu ustawy o ochronie lokatorów wyrok S. A. w części, zawierającej odmowę eksmisji małżonków S., nie czyni zadość wymogom art. 339 i 711 u. p. c. i jako taki nie może pozostać w mocy.

Z tych zasad Sąd Najwyższy ze skargi kasacyjnej Rafała Z. z powodu obrazu art. 11 ust. 4 ustawy o ochronie lokatorów oraz art. 339 i 711 u. p. c. wyrok S. A. w Wilnie z 30 lipca 1924 w części, dotyczącej eksmisji małżonków S., uchyła i sprawę dla ponownego rozpoznania w tej części temuż S. A. przekazuje.

490.

Rzysko - katolicki galicyjski Fundusz Religijny przestał od czasu zawarcia konkordatu istnieć jako osobna osoba prawna wskutek połączenia z majątkiem państwa.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 14 października 1931. Rw. 1994/31.

Sąd Najwyższy w sprawie Skarbu Państwa, działającego przez Prokuratorję Generalną Rzplitej, Oddział w Krakowie, przeciwko Salomei R. o wypowiedzenie najmu lokalu sklepowego w domu Zakładu „pod Szwajcarem“ w Krynicy, wskutek rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z 22 czerwca 1931, I. Bc. 193/31/4, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanej zmienił wyrok Sądu grodzkiego w Muszynie z 25 czerwca 1930, III. C. 32/30/12, postanowił: uwzględnić rewizję, znieść zaskarżony wyrok S. O. i polecić temuż Sądowi, aby — w razie uznania potrzeby po ponowieniu rozprawy — w sporze orzekł ponownie, kierując się zapatrywaniem prawnem, poniżej wyrażonem.

Uzasadnienie:

Podniesionej w rewizji powoda przyczynie rewizyjnej z L. 4 § 503 p. c. nie można odmówić słuszności.

Realność, w której znajduje się sporny lokal, jest hipoteczną własnością galic. Funduszu Religijnego. Pierwotny kontrakt najmu spornego sklepu z 3 listopada 1919 z Teodorem R. został zawarty przez Zarząd zdrojowy imieniem galic. Funduszu Religijnego. Wszystkie przedłużenia kontraktu od 1 czerwca 1922 i umowa z Salomeą R. zostały zawarte tylko przez Zarząd zdrojowy (bez powołania się na działanie imieniem galicyjskiego Funduszu Religijnego).

Fundusz Religijny istniał w b. Austrii jako odrębna osoba prawna (por. § 53 ustawy z 7 maja 1874, L. 50 D. D. P.), która i w księgach hipotecznych była wpisana za właściciela nieruchomości. Dlatego ustawa z 16 lipca 1920, poz. 529 Dz. U. R. P., mówi w art. 1 o umowach, zawartych przez władze austriackie imieniem majątku państwowego i Funduszu Religijnego, w dalszych atoli artykułach łączy te dwa pojęcia, mówiąc wogóle o „majątku państwowym“.

Zasadniczy zwrot w tym względzie wywołał konkordat z 10 lutego 1925, poz. 501 Dz. U. R. P. Rzplita Polska uznała (w art. 24/I) tylko prawo własności tego majątku kościelnego, który kościół wówczas posiadał, sprawę majątków zabranych kościołowi przez Austrię odłożono do układu późniejszego.

W zamian za to Państwo zapewniło Kościołowi uposażenie roczne, w art. 24/3 bliżej oznaczone. Dopóki więc nowy układ nie nastąpi, majątek Funduszu Religijnego pozostaje własnością Państwa, które za to płaci uposażenie Kościołowi. Od czasu konkordatu znikają też w ustawach skarbowych

polskich odrębne pozycje wydatków i dochodów Funduszu Religijnego (z wyjątkiem ustawy skarbowej z 22 marca 1927, poz. 254 Dz. U. R. P., str. 352, w której, widocznie przez pomyłkę, umieszczono dochody Funduszu Religijnego 3000 zł., wobec wydatków na wyznanie katolickie przeszło 21 milionów zł.). Obowiązująca w dniu wypowiedzenia (10 lutego 1930) ustawa skarbowa, poz. 183/29 Dz. U., nie zna odrębnego majątku Funduszu Religijnego, co potwierdzają także i następne budżety. Majątek tego Funduszu złączył się nietylko faktycznie jak dawniej, ale także i rachunkowo z resztą majątku Skarbu Państwa i przestał istnieć jako podstawa odrębnej osoby prawnej, której cel odpadł również od chwili zawarcia konkordatu. Słusznie przeto Prokuratorja Generalna wypowiedziała najem spornego lokalu w imieniu Skarbu Państwa.

S. N. nie może jednak orzec w sprawie stanowczo, bo pozwana podniosła w odwołaniu zarzuty co do doręczenia wypowiedzenia, co do obliczenia zaległości komornego i co do terminu wypowiedzenia, co do których S. O. nie wyraził swego zdania, gdyż uważał mylnie, że Skarb Państwa nie był uprawniony do wniesienia wypowiedzenia najmu.

Chociaż więc w rewizji nie podniesiono przyczyny rewizyjnej z L. 2, ani nie postawiono wniosku o zniesienie zaskarżonego wyroku, to jednak S. N. nie może z pominięciem instancji odwoławczej rozpoznawać powyższych zarzutów

Dlatego S. N. w myśl § 510/1 p. c. znosi zaskarżony wyrok Sądu II, celem orzeczenia przez ten Sąd o powyższych zarzutach odwołania.

491.

1. Zasada „*rebus sic stantibus*“, przyjęta w §936 u. c., a stosowana wogóle przy interesach odpłatnych, winna być stosowana także do rozczeń alimentacyjnych żony¹⁾.

2. Zrzeczenie się w drodze ugodowej utrzymania przez żonę poniżej koniecznej miary nie rodzi skutków prawnych.

3. Zrzeczenie się w drodze ugodowej utrzymania przez żonę jest, w myśl § 1444 u. c., prawnie skuteczne, o ile ono nie narusza obowiązku męża dania żonie koniecznego utrzymania.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 29 października 1931. Rw. 1710/31.

¹⁾ W orzeczeniach z 12 października 1929 Rw. 1290/27 i 209. Wiedeński Sąd Najwyższy stanął w orzeczeniu plenarnym wyraził pogląd prawny, że żona może tylko wówczas żądać podwyższenia ugodą oznaczonych alimentów, gdy jej takie prawo w ugodzie zastrzeżono. Orzeczenia te są ogłoszone w „Przeglądzie prawa i administracji” 1928 pod par. 4 i 209. Wiedeński Sąd Najwyższy stanął w orzeczeniu plenarnym z 18 stycznia 1916 Ks. jud. Nr. 244, zb. urz. Nr. 1678 na stanowisku, że jest rzeczą interpretacji układu, zawartego między małżonkami przy dobrowolnej separacji, czy wskutek zmienionych stosunków majątkowych jednego z małżonków może żądać zmiany wysokości ugodowej alimentacji.

Sąd Najwyższy w sprawie Rozalji M. ur. St. przeciwko Piotrowi M. o podwyższenie alimentów, wskutek rewizji powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 21 maja 1931, II. Bc. 281/31, którym ten Sąd, wskutek odwołania powódki, zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z 30 stycznia 1931, I. Cg. J. 1499/90, postanowił: uwzględnić rewizję, znieść zaskarżony wyrok S. A. i zatwierdzony nim wyrok Sądu I instancji i zwrócić sprawę temu ostatniemu Sądowi do ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia.

Uzasadnienie:

Rewizji, opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2 i 4 p. c., nie można odmówić słuszności.

Zrzeczenie się w drodze ugodowej utrzymania przez żonę jest, w myśl § 1444 u. c., prawnie skuteczne, atoli tylko o tyle, o ile nie narusza obowiązku męża dania żonie koniecznego utrzymania.

Moment ten występuje jasno przy porównaniu § 91 u. c., gdzie jest mowa o przyzwoitem utrzymaniu dla żony, z dekretem z 4 maja 1841, Nr. 531 Zb. U. S., który zapewnia nawet żonie, ponoszącej winę rozdziału, konieczne utrzymanie. W tych ostatnich granicach, t. j. poniżej koniecznej miary, zrzeczenia się nie rodzi skutków prawnych; pozatem jest ono, jako akt dyspozycyjny strony interesowanej, obowiązujące. Wynika to z bezwzględnie obowiązujących przepisów, normujących stosunki małżeńskie, mające podkład publiczno-prawny.

O ile więc Sądy niższych instancji tej najniższej granicy koniecznego utrzymania nie uwzględniły, ocena prawna sprawy nie odpowiada ustawie.

Powódka twierdziła, że z ugodzonych alimentów w kwocie 15 zł. miesięcznie nie może wyżyć i przytoczyła dowody na stwierdzenie tego faktu. Sądy nie badały prawdziwości tego twierdzenia i w tym względzie nie poczyniły żadnych ustaleń, mimo, że powódka przytoczyła, iż od czasu zawarcia ugody, t. j. od 18 września 1924, jej stosunki majątkowe znacznie się pogorszyły, a natomiast stosunki pozwanego doznały poprawy. Nie można też pominąć, że zawarcie ugody, zawierającej zrzeczenie się nadwyżki, nastąpiło przed okresem załamania się wartości złotego.

Z natury rzeczy wynika, że zasada „*rebus sic stantibus*“, przyjęta w § 936 u. c. i przy interesach odpłatnych, winna być stosowana także do rozczeń alimentacyjnych.

Z tych powodów rewizję uwzględniono, zniesiono oba wyroki i zarządzono uzupełnienie rozprawy już w I instancji, ponieważ wskazany wyżej brak dotyka także postępowania w Sądzie procesowym (§ 510 p. c.).

492.

Niewpuszczanie przez męża żony do mieszkania, powracającej późnym wieczorem, nie stanowi

dostatecznej podstawy do orzeczenia rozwodu z wyłącznej winy męża.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 23 grudnia 1930. R.w. 1835/30.

Sąd Najwyższy w sporze Rudolfa Erwina L., piekarza w Białej, przeciwko żonie swej Elli L. o rozwód małżeństwa, zawartego 6 listopada 1927 według obrządku ewangelickiego, z winy pozwanej, oraz w sporze wzajemnym Elli L. przeciwko Rudolfowi Erwinowi L. o rozwiązanie tegoż małżeństwa, z winy pozwanego, wskutek rewizji Rudolfa Erwina L. i obrońcy węzła małżeńskiego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie. jako Sądu odwoławczego, z 4 marca 1930, Bc. 57/30, którym ten Sąd, wskutek odwołania tych samych osób, zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Wadowicach z 15 października 1929, Cg. 85/28/82, postanowił: uwzględnić obie rewizje, znieść zaskarżony wyrok S. A. i polecić temuż Sądowi, aby (w razie uznania potrzeby po uzupełnieniu rozprawy) w sprawie orzekł ponownie, a przytem uwzględnił także kosztą przewodu rewizyjnego.

Uzasadnienie:

Podniesionej w obu rewizjach przyczynie rewizyjnej z L. 4 § 503 p. c., a nadto przyczynie rewizyjnej z L. 2, podniesionej przez Rudolfa L., nie można odmówić słuszności.

Sąd I oprócz zajścia z 2 grudnia 1927 ustalił cały szereg dalszych faktów, które uważał za ważne przy oznaczeniu winy rozwodu; Sąd II natomiast pominął fakty, dotyczące pobudek stron przy zawarciu związku małżeńskiego, dalej, zachowania się małżonków przed ślubem i po ślubie, oraz ich usposobienia, jako nieistotne dla sprawy. Pominęło to stanowić wadę przewodu odwoławczego, która uniemożliwia gruntowną ocenę sporu.

Oba Sądy ustaliły zgodnie, że Rudolf L. 2 grudnia 1927 rozmyślnie nie wpuścił żony wieczorem do swego mieszkania. Zaczepianie przez niego w rewizji tego ustalenia faktycznego nie przedstawia żadnej ustawowo dopuszczalnej przyczyny rewizyjnej, S. N. uważa ten fakt za ustalony; jest jednak zdania, że ten fakt sam przez się nie daje jeszcze podstawy do przyjęcia w myśl § 115 k. c., że Rudolf L. „złośliwie opuścił żonę i że on sam ponosi winę”. Opuśczenie żony jej własnemu losowi, bez chęci powrócenia do wspólności małżeńskiej. Tymczasem Rudolf L., według zeznań ojca (choć w sposób niezbyt uprzejmy), miał nakłaniać żonę, aby powróciła do domu, a to samo czynił bezskutecznie i ojciec. Jeżeli się do tego doda, że Rudolf L. wstawał codziennie o 4 rano do pracy w sklepie piekarskim, a skutkiem tego udawał się wcześniej na spoczynek, to w myśl § 91 k. c. mógł wymagać od żony, aby się zastosowała do tego w jego zawodzie koniecznego porządku domowego, aby odwiedzała rodziców w dzień, a zaniechała ich odwiedzania

późnym wieczorem. Zdaje się bowiem, że we dnie nie była nazbyt przeciążona pracą w gospodarstwie domowym. Nie jest zatem wykluczone przypuszczenie, że Rudolf L. (choć w sposób zupełnie nieodpowiedni) chciał tylko skłonić żonę do zaniechania wieczornych wizyt u rodziców; wiedział zresztą dobrze, że żona nie zostanie w zimie w nocy na polu, gdyż znajdzie nocleg u jego rodziców lub u swoich.

Dla oświecenia tego zajścia jest zatem konieczne ustalenie dalszych w sporze omówionych faktów spólnego pożycia małżonków, aby można wysnuć wniosek prawny, czy Rudolf L. istotnie w sposób złośliwy zerwał spólność małżeńską.

Fakt, ustalony z 2 grudnia 1927, nie wydaje się także dostatecznym, aby przyjąć, że Rudolf L. ponosi wyłączną winę rozwodu. Sąd I wychodził w tym kierunku z założenia, że Rudolf L. jest człowiekiem zwyrodniałym, i oczywiście przypisał temu całe nieszczęście żony. Skoro jednak Sąd II podniósł, że wyniki rozprawy nie dają podstawy do takiego ustalenia, to należy pytanie co do winy ocenić nieco ostrożniej.

Faktem jest, że Ella L. znała swego męża przez czas dłuższy przed ślubem i w czasie dłuższego narzeczeństwa miała sposobność przekonać się dokładnie o jego wadach i niezbyt uprzejmem obyczajności. Wówczas otrzymywała od narzeczonego zasiłek pieniężny. Obecnie, gdy stał się mniej hojnym, uzasadnia żona skargę rozwodową także nieprzewidywanym wstrętem ze swej strony. Dla oceny sprawy byłoby zatem ważne ustalenie:

- a) czy Ella L. wyszła zamaż bez przywiązania, jedynie dla majątku narzeczonego;
- b) czy prawdą jest, że mu swój wstręt okazywała;
- c) czy mężowi z kieszeni i z kasy sklepowej wybierała drobne kwoty bez wiedzy męża;
- d) czy przez wychodzenie o późnej godzinie nie wywoływała sporów rozmyślnie.

W razie potwierdzenia tych pytań nie możnaby całkowitej winy zajścia z 2 grudnia 1927 przypisać mężowi i wówczas Ella L. nie miałaby uzasadnionej przyczyny do niepowrócenia do domu męża.

Ostateczna ocena prawna sporu będzie możliwa tylko po ustaleniu powyższych faktów; chodzi tu bowiem o liczne imponderabilia, które dopiero razem wzięte mogą dać rzetelny obraz dla oceny stosunku prawnego. Celem ustalenia tych faktów S. N. znosi zaskarżony wyrok Sądu II w myśl § 510/1 p. c.

493.

Stronie, która, wiedząc o tem, że zapowiedzi nie ogłoszono, zawarła związek małżeński, nie służy prawo żądania unieważnienia małżeństwa z przyczyny braku zapowiedzi. Zapowiedzi mał-

żeństw żydowskich może głosić ważnie tylko rabin lub jego zastępca, a nie sługa bóżnicy.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 12 listopada 1931. Rw. 2140/31.

W sporze o unieważnienie małżeństwa, zawartego pomiędzy wyznawcami religii mojżeszowej, Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego, jako Sądu odwoławczego, którym ten Sąd wskutek odwołania powoda zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, oddalający powoda z żądaniem skargi.

Uzasadnienie:

Wyrok zaskarżony jest pod względem prawnym zupełnie trafny. Jakkolwiek małżeństwo między stronami zawarte zostało bez ogłoszenia, choćby jednej tylko, zapowiedzi, bo zgodnie z wywodami rewizji, jedynej zapowiedzi, ogłoszonej przez sługę bóżnicy M. B., nie można uznać za ważną, albowiem z przepisu § 17 ustawy z 21 marca 1890, Nr. 57 Dz. u. p., wynika niewątpliwie, że zapowiedzi małżeństw żydowskich może głosić ważnie tylko rabin lub jego zastępca — to jednak zupełnie słusznie odmówiły Sądy niższych instancji powodowi na zasadzie § 96 ust. cyw. prawa żądania unieważnienia małżeństwa, skoro ustaliły, że powód z całą świadomością tej przeszkody zawarł związek małżeński, aczkolwiek w myśl §§ 126 oraz 83—88 ust. cyw. mógł uzyskać uwolnienie od zapowiedzi, skoro chodziło tylko o brak dokumentów u pozwanej. Zawarcie małżeństwa bez zapowiedzi zagraża ustawą karą (§§ 74 i 130 ust. cyw. oraz § 507 ust. karn.) i dlatego nie można uważać za bezwinnego w rozumieniu § 96 ust. cyw. powoda, który zawarł związek małżeński, zlekceważwszy zupełnie przepisy o zapowiedziach.

Co się tyczy kwestji uprawnienia S. F. do sprawowania czynności rabina i do udzielenia ślubów, to chociażby nawet nasuwały się pewne wątpliwości w tym kierunku, to jednak w myśl przepisu § 99 u. c. musiałyby być w zupełności dowiedzione, że tenże takiego uprawnienia nie miał, gdyż domniemanie przemawia zawsze za ważnością małżeństwa. Okoliczność, że S. F. miał być pozbawionym wzroku w ostatnich latach swego życia, choćby nawet była prawdziwa, nie miałyby żadnego znaczenia w kwestji ważności małżeństwa stron, skoro nikt nie twierdzi, by, czy to zamiast powoda, czy też pozwanej, zawarła związek małżeński jakaś inna osoba. Wreszcie ustalenia co do uroczystego oświadczenia zgody stron na zawarcie ślubu poczynił niewadliwie Sąd procesowy, a S. A. ustalenia te zatwierdził.

494.

Trwale niepomyślne stosunki gospodarcze, depresja ekonomiczna, brak gotówki i trudności finansowe nie są przeszkodą orzeczenia zniesienia

współwłasności realności przez sprzedaż licytacyjną¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 12 listopada 1931. Rw. 1812/31.

W sporze o zniesienie współwłasności realności miejskiej przez licytację, wskutek rewizji powodów od wyroku Sądu Apelacyjnego, którym ten Sąd wskutek odwołania powodów zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, oddalający powodów z żądaniem skargi, Sąd Najwyższy uwzględnił rewizję, zmienił wyrok zaskarżony i zatwierdzony nim wyrok Sądu I instancji i orzekł, że współwłasność spornej realności powodów po $\frac{1}{4}$ części, a pozwanego w $\frac{2}{4}$ częściach własnej ma być zniesiona przez sprzedaż tej realności na sądowej licytacji i podział uzyskanej ceny kupna pomiędzy powodów i pozwanego w stosunku do ich udziałów we własności tej realności.

Uzasadnienie:

Rewizja powodów, oparta na zarzutach przyczyn zaskarżenia, wymienionych w § 503 L. 2 i 4 proc. cyw., jest ze stanowiska tej ostatniej uzasadniona. Z końcowego zdania § 830 u. c., iż spółnik, żądający zniesienia spółności, musi ewentualnie zgodzić się, stosownie do okoliczności, na nieuniknioną zwłokę, wynika, iż przez wyrażenie „w porze niewłaściwej”, użyte w poprzednim zdaniu tego przepisu, rozumieć należy stosunki przemijające, a nie trwałe, lub takie, których czasu trwania przewidzieć niepodobna. Depresja ekonomiczna, brak gotówki i trudności finansowe, z powodu których Sądy niższych instancji oddaliły powództwo, nie ustały bynajmniej, ani się nie zmniejszyły, aczkolwiek od chwili wydania wyroku pierwszej instancji minął przeszło rok cały, lecz raczej się spotęgowały i nie można przewidzieć, czy i kiedy zmiana na lepsze pod tym względem nastąpi. Nie można więc nakładać na powodów obowiązku, ażeby do jakiegoś zupełnie nieokreślonego terminu pozostawali we spółności, która, jak wynika z ustaleń Sądu I instancji, stała się dla nich nieznośną i pod względem majątkowym szkodliwą.

Ponadto nie można zasadnie twierdzić, jakoby istniejące obecnie niepomyślne stosunki gospodarcze dawały podstawę do obaw, iż pozwany przez przeprowadzenie licytacji wspólnej realności może być narażony na szkodę majątkową. Przy licytacji dla zniesienia współwłasności nie mają zastosowania w myśl § 352 ord. egz. przepisy ordynacji egzekucyjnej o licytacji przymusowej, a więc np. przepis § 151 ord. egz., według którego dom można sprzedać za połowę wartości szacunkowej — lecz przepisy §§ 272—280 ces. pat. z 9 sierpnia 1854, Nr. 208 Dz. u. p. W myśl tych przepisów współwłaściciele mają wpływ na oznaczenie ceny wywołania, mogą ją ustanowić nawet wyższą od war-

¹⁾ W tym samym duchu zapadło orzeczenie izby trzeciej Sądu Najwyższego z 24 czerwca 1931, Rw. 1195/31, ogłoszone „Przeglądzie prawa i administracji”, 1931, par. 328.

tości szacunkowej, zaś oferty niższe od ceny wywołania nie mogą być przyjęte (§ 276 pat. niesp.). Liczyć się zatem należy tylko z tą ewentualnością, że egzekucja w celu zniesienia współwłasności przez licytację nie zostanie przeprowadzona w razie nieosiągnięcia oferty, wynoszącej tyle, co cena wywołania, atoli niebezpieczeństwo sprzedaży wspólnej realności za cenę nieodpowiadającą jej wartości nie zachodzi wcale. Z natury rzeczy zaś wynika, że zniesienie współwłasności przez sprzedaż nie może wypaść ku zadowoleniu każdego spółnika, czego każe przestrzegać przepis § 841 u. c. przy zniesieniu wspólności przez podział fizyczny. Nie wdając się tedy w rozpatrzenie dalszej zarzuczonej przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 2 p. c., S. N. przychylił się do rewizji powodów, zmieniając wyroki obydwóch niższych instancji i orzekł zgodnie z żądaniem skargi, jako uzasadnionem w §§ 830 i 843 u. c.

495.

Jeżeli przy dziedziczeniu ustawowem okaże się po wydaniu dekretu dziedzictwa, że na podstawie stosunku pokrewieństwa, o którym dotąd nie wiadomo, inna osoba może mieć lepsze lub równe prawa do spadku, nie można na nowo przeprowadzić petraktacji, lecz pominięty może dochodzić swoich praw tylko drogą skargi z § 823 ust. cyw.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 3 listopada 1931. R. 708/31.

W sporze o uznanie dekretu dziedzictwa, wydanego na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia, za bezskuteczny i o wydanie spadku Sąd Okręgowy, jako odwoławczy, uchylił, wskutek odwołania pozwanej, wyrok Sądu grodzkiego i unieważnił z urzędu całe przeprowadzone postępowanie, a skargę powoda odrzucił, wyrażając zapytrywanie, że droga sporna jest niedopuszczalna i że powód winien zażądać doręczenia sobie dekretu dziedzictwa, spowodować drogą rekursu uchylenie tegoż, a następnie wnieść oświadczenie do spadku.

Sąd Najwyższy uwzględnił rekurs powoda, uchylił zaskarżoną uchwałę i zwrócił sprawę Sądowi Okręgowemu w celu rozpatrzenia w rzeczy samej odwołania pozwanej od wyroku I instancji.

Uzasadnienie:

Zaskarżona rekuresem uchwała Sądu odwoławczego jest chybiona. Dekret dziedzictwa, wydany w przewodzie spadkowym, nie jest natury deklaratoryjnej, lecz tworzy prawo. Wynika to z postanowień § 797 ust. cyw., iż nikomu nie wolno objąć samowolnie dziedzictwa w posiadanie, lecz prawo dziedziczenia musi być przeprowadzone przed Sądem, który też ma dokonać przyznania spuścizny, to jest oddania jej w posiadanie prawne przez o-

sobne orzeczenie, przewidziane w § 819 ust. cyw. W myśl tego przepisu i § 174 pat. niesp., wydanie dekretu dziedzictwa zamyka postępowanie spadkowe; ingerencja sędziego spadkowego jest z tą chwilą skończona, nie może on już przyjąć żadnego nowego oświadczenia do spadku, ani wydać innego dekretu dziedzictwa, bo nie mógłby odebrać spadku tym osobom, którym go przyznał i oddał w posiadanie prawne (§ 797 ust. cyw.). Osoby, których prawa do spadku pominięto z jakich bądź przyczyn w przewodzie spadkowym, mogą tylko drogą skargi z § 823 u. c. domagać się odstąpienia im dziedzictwa lub podziału tegoż. Odnosi się to zarówno do przypadku, o którym wspomina przepis § 180 pat. niesp., jeżeli po wydaniu dekretu dziedzictwa znajdzie się rozporządzenie ostatniej woli, o którym w toku przewodu nie było wiadomości, jak również i do przypadku, gdy przy dziedziczeniu ustawowem okaże się, że na podstawie pokrewieństwa, o którym dotąd nie wiadomo, inna osoba może mieć lepsze, lub równe prawa do spadku. Ponowna petraktacja spadku bezwarunkowo odbyć się nie może. Sąd odwoławczy przyjął zatem mylnie niedopuszczalność drogi sporu w niniejszym wypadku i dlatego S. N., uwzględniając rekurs powoda, uchylił zaskarżoną uchwałę i zwrócił sprawę Sądowi odwoławczemu w celu merytorycznego rozpatrzenia odwołania.

496.

Emigranci rosyjscy mają zdolność do nabywania w drodze spadkobrania dóbr nieruchomości, położonych w Polsce¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 23. grudnia 1930. R. 412/30.

Jakób H., obywatel rosyjski, wyemigrował z końcem dziewiętnastego wieku z Rosji do Galicji i nabył tam dobra tabularne w okolicy Tarnopola. Na krótki czas przed wojną przeniósł się do Wiednia. Tam sporządził w dniu 16 grudnia 1921 testament, w którym dobra swe, w Galicji położone, przeznaczył dla kilku swych potomków. Zmarł w 1924. Ani Jakób H., ani jego potomkowie nie zgłosili się nigdy u władz sowieckich o uzyskanie obywatelstwa sowieckiego.

Sąd Okręgowy w Tarnopolu, przeprowadzając postępowanie spadkowe po Jakóbie H., przyznał jego potomkom zdolność do dziedziczenia dóbr nieruchomości, w Polsce położonych.

Natomiast Sąd Apelacyjny we Lwowie wskutek rekursu Prokuratury Generalnej Rzplitej Polskiej odmówił potomkom Jakóba H. tej zdolności, wychodząc z założenia, że ziemia w Rosji Sowieckiej

¹⁾ O traktowaniu w poszczególnych państwach europejskich spadków, pozostałych za granicami Rosji sowieckiej po obywatelach sowieckich oraz emigrantach rosyjskich znajdują się obszernie wyjaśnienia w Zeitschrift für Ostrecht, zeszyt 8 i 9 z r. 1928.

uległa znacjonalizowaniu, prywatne prawo własności do ziemi tam nie istnieje, że zatem i obywatele polscy nie mieliby w Rosji Sowieckiej zdolności do nabycia ziemi na własność w drodze spadkobrania.

Sąd Najwyższy przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu pierwszej instancji.

Uzasadnienie:

I. O ile wywody rekursów zwracają się przeciwko dopuszczalności wnoszenia środków prawnych przez Prokuratorję Generalną w przewodzie spadkowym, to w tym kierunku należy je odesłać do pobudek uchwały Sądu Apelacyjnego z 30 listopada 1927, R. II. 732—737/27²⁾, którą to pytanie już prawomocnie rozstrzygnięto, a zarazem wskazać na przepis § 760 u. c., z którego wynika, że Skarb Państwa, stojąc w zasadzie na równi z innymi dziedzicami, jest też uprawniony do brania udziału w przewodzie spadkowym, celem strzeżenia interesów prawnych, tym przepisem przewidzianych.

II. Natomiast nie można odmówić słuszności wywodom rekursowym, skierowanym przeciwko pogładowi prawnemu zaskarżonej uchwały co do pytania, czy testament po b. p. Jakóbie H. z 16 grudnia 1921 co do swej zewnętrznej formy odpowiada wymaganiom ustawowym.

Sąd I stwierdził z odpisów oryginału testamentu, że podpis trzeciego świadka na tym testamentie jest nieczytelny i dopiero po wymiennieniu nazwiska tego świadka sprawdził z oryginałem właściwe brzmienie nazwiska „Wolfgang R.”.

W tym stanie rzeczy S. A., nie mając przed sobą oryginału testamentu, nie mógł podawać w wątpliwość tożsamości brzmienia podpisu z nazwiskiem tego świadka, ani też Sąd I nie miał potrzeby przesłuchiwać tego świadka na brzmienie jego podpisu, skoro okoliczność tę naocznie z oryginałem testamentu stwierdził, jako niewątpliwą.

Okoliczność, że Sąd I przy pierwszym zetknięciu się z oryginałem nie mógł odczytać nazwiska świadka, nie daje podstawy do traktowania tego podpisu, jako znaku odręcznego, gdyż ustawa wymaga jedynie podpisu świadków dla stwierdzenia identyczności danego rozporządzenia ostatniej woli.

Pozatem Sąd spadkowy nie jest powołany do badania autentyczności podpisów, lecz ma obowiązek jedynie przestrzegać, by przedłożony mu dokument, jako testament, odpowiadał co do swej treści i formy zewnętrznej wymogom ustawy (§ 579 u. c., §§ 123, 124 pat. niesp.).

Podniesione w tym kierunku zarzuty stron może rozstrzygnąć jedynie Sąd procesowy, a nie Sąd spadkowy (§ 126 pat. niesp.).

Skoro zatem w danym wypadku Sąd I nie dostrzegł sam żadnej wadliwości przedłożonego mu rozporządzenia ostatniej woli pod względem treści i formy zewnętrznej, przeto, zupełnie słusznie, uznając je za testament, przyjął na tej podstawie

oświadczenie do spadku (§ 123 pat.), gdyż przyjęcie deklaracji spadkowych, chociażby na podstawie wątpliwego tytułu, nie przesądza jeszcze wcale pytania co do ważności danego tytułu dziedziczenia.

III. Błędne jest również zapatrywanie zaskarżonej uchwały, jakoby zdolność testowania i dziedziczenia testamentowego lub ustawowego obywateli państw obcych odnośnie do nieruchomości, położonych w Państwie Polskim, zależna była od wykazania, czy w państwie, do którego należą testator oraz spadkobiercy, istnieją przepisy prawne, gwarantujące także prawa obywatelom Państwa Polskiego.

Ze stanowiska przepisów ustawy dzielnicowej (austrjackiej) podstawą międzynarodowego prawa spadkowego są przepisy § 300 k. c. i §§ 21 i 22 pat. niesp., w stosunku do których przepis § 33 u. c. ma tylko znaczenie ogólne. Ten ostatni przepis ma na myśli wzajemność wyłącznie formalną, a mianowicie, czy dane Państwo, do którego należy cudzoziemiec, nie traktuje pod względem prawa, o które chodzi, obywateli polskich inaczej od obywateli własnych.

W danym wypadku stwierdzono, że tak spadkodawca, jak i spadkobiercy, przeważnie są cudzoziemcami, pochodzącymi z byłej Rosji, którzy do tymczas, z wyjątkiem Feigi H., a możliwie i Mojżesza H., nie nabyli dotąd obywatelstwa innego państwa. Chociażby jednak spadkodawcę i spadkobierców można uważać za obywateli rosyjskich, to i w tym wypadku pozbawianie emigrantów rosyjsko-sowieckich prawa testowania i spadkobrania nieruchomości, tu położonych, mogłoby mieć miejsce jedynie tylko w drodze odwetu, opartego na podstawie osobnych tego rodzaju ustaw. Takich ustaw w Państwie Polskim nie tylko dotąd nie wydano, lecz przeciwnie, przyznając nawet cudzoziemcom warunkowe prawo nabywania nieruchomości w ustawie z 24 marca 1920, poz. 178 D. u. p. p., wyraźnie w art. 8 cyt. ustawy zaznaczono, że ograniczenie to nie dotyczy przeniesienia własności nieruchomości w drodze spadkobrania. To samo postanowienie znajduje się również w § 3 rozp. Rady Min. z 1 sierpnia 1930, poz. 484/30 Dz U., które stosuje odnośnie do związku Sowieców odwet materialnoprawny.

Byłoby zresztą oczywistą niekonsekwencją odmawiać emigrantom poddanym rosyjskim prawa testowania i zdolności dziedziczenia nieruchomości tu położonych, skoro nieruchomości te ani nie uległy konfiskacie na rzecz Państwa, ani żadna ustawa nie ograniczyła poddanych rosyjskich w swobodnym, właścicielskim rozporządzeniu temi nieruchomościami aktami inter vivos.

Z tych przyczyn należało w uwzględnieniu uzasadnionych rekursów przywrócić do mocy prawnej uchwałę Sądu I.

²⁾ Zob. O. S. P. VII, 282.

497.

Masa spadkowa lokatora nie jest uprawniona do wniesienia rewizji celem ochrony sublokatora

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 listopada 1930. Rw. 2166/30.

Sąd Najwyższy w sporze Jana G. przeciwko nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Teofilu T. o wypowiedzenie najmu odrzucił rewizję pozwanej masy spadkowej od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 4 września 1930, V. Bc. 791/30 3, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanej zatwierdził wyrok Sądu powiatowego miejskiego we Lwowie z 3 kwietnia 1930, XII. C. 988/29/6.

Uzasadnienie:

Pozwana masa spadkowa podniosła jedyny zarzut, że najemcą oprócz ś. p. Teofila T. była Joanna Z. Ostatnia, jako przypozwana, nie wniosła sama zarzutów, opartych na własnym uprawnieniu do najmu mieszkania, ani nie przystąpiła do sporu masy spadkowej, jako działaczka uboczna.

Masa spadkowa ś. p. Teofila T. niema atoli interesu prawnego w sporze, bo brak osób, któreby w myśl art. 12 L. 1 ustawy o ochronie lokat. mogły dziedziczyć mieszkanie. Zeznania świadków w tym kierunku, że ś. p. Teofil T. „mówił Joannie Z., iż mieszkanie ma zapewnione i że jest w jej posiadaniu” — wykazują dobre chęci ś. p. Teofila T. wobec swej opiekunki, ale nie wykazują interesu prawnego masy spadkowej w utrzymaniu przypozwanej przy mieszkaniu.

Ponieważ w sporze chodzi wyłącznie o sporne prawo najmu Joanny Z., przeto rewizja masy spadkowej ś. p. Teofila T. została wniesiona przez osobę nieuprawnioną do zastępstwa obcych interesów i dlatego S. N. odrzuca ją w myśl §§ 471/2, 472/2, 474/2 i 513 p. c.

Kosztów odpowiedzi rewizyjnej nie przyznaje się powodowi, gdyż w niej nie podniósł jedynie miarodajnego zarzutu niedopuszczalności rewizji (§§ 50 i 41p. c.); odpowiedź ta była zatem niepotrzebna. To samo odnosi się i do kosztów kuratora masy spadkowej, który wniósł niedopuszczalną rewizję.

498.

Właściciel domu nie odpowiada za wynagrodzenie osoby, najętej przez dozorczynię domu do wykonywania prac około porządku domowego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 7 stycznia 1931. Rw. 1440/30.

Sąd Najwyższy w sporze Heleny M. przeciwko Kazimierzowi S., właścicielki realności i zarządczyni we Lwowie, o 1402 zł. zpn. nie uwzględnił rewizji powódki od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 14 marca 1930, Bc. 201/30/3, którym ten Sąd wskutek odwołania powódki zatwierdził wy-

rok Sądu pracy we Lwowie z 31 stycznia 1930, Cpr. I. 1272/28/4.

Uzasadnienie:

Powódka zaskarża wyrok Sądu odwoławczego z przyczyn, w art. 30 L. 1 i 2 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 p. 356 wymienionych, ale niesłusznie.

Według ustaleń Sądu pracy, zaaprobowanych przez Sąd odwoławczy, nie powstał między stronami żaden stosunek obowiązkowy, dlatego pozwana do żadnych świadczeń wobec powódki nie jest obowiązana, o ile zaś właściwa dozorczyńni Katarzyna K. zlecała powódce wykonywanie jakichś robót bez polecenia pozwanej, to roszczeń z tego tytułu może dochodzić powódka tylko przeciwko Katarzynie K. Powoływanie się na przepisy §§ 1017 i 1018 u. c. jest chybione, ileż powódka nie twierdziła wcale, by Katarzyna K., zlecając jej wykonywanie rozmaitych robót, działała w imieniu pozwanej.

Powoływanie się powódki na umowę zbiorową, zawartą między właścicielami realności a dozorcami we Lwowie, przemawia właśnie przeciwko powódce, gdyż funkcje jej były spełniane przez nią z polecenia dozorczyńni właściwej, a nie właściciela domu lub zarządcy, t. j. pozwanej, którą powódka w skardze tak określiła.

Niema więc mowy o jawnem pogwałceniu prawa lub niewłaściwej wykładni jego (art. 30 L. 1 cyt. ust.).

Nie zachodzi również pogwałcenie formalności postępowania wogóle, a tem mniej istotnych, żeby niezachowanie ich odejmowało orzeczeniu powagę rzeczy osądzonej (art. 30 L. 2 cyt. ust.).

Świadek Alojzy M. był przesłuchany na treść karty meldunkowej, przesłuchanie jego na inne okoliczności zostało zaniechane i to słusznie, skoro sprawa została innemi przeprowadzonymi dowodami wyjaśniona (§ 275 ust. 1 p. c.).

Z tych powodów rewizja musiała pozostać bez skutku.

Wniosek pozwanej, oparty na przepisach § 408 p. c., a postawiony dopiero w odpowiedzi rewizyjnej, nie nadaje się do rozpatrywania przez Sąd rewizyjny, skoro go w instancji I nie postawiono.

499.

Spór o opróżnienie pomieszczeń, zajętych przez Skarb Państwa na zasadzie ustawy z 27 listopada 1919, Dz. U. R. P. poz. 498, należy do właściwości Sądów powszechnych¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 10 kwietnia 1931. R. 176/31.

¹⁾ Tak samo orzeczenie z 20 września 1927, Rw. 1485/29, ogłoszone w „Przeglądzie prawa i administracji” z r. 1928, str. 350, praktyki cywilno-sądowej.

Sąd Najwyższy w sporze Joachima L. i towarzyszy, właściciele realności w Stanisławowie, przeciwko Skarbowi Państwa o rozwiązanie umowy najmu pomieszczenia Starostwa w realności pod L. 14 przy ul. Ormiańskiej w Stanisławowie, nie uwzględnił rekursu rewizyjnego Skarbu Państwa od uchwały Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 13 grudnia 1930, III. R. 1370/30/I, którą ten Sąd wskutek rekursu powodów zmienił uchwałę Sądu powiatowego w Stanisławowie z 10 września 1930, C. III. 15/30, i nie uwzględnił zarzutu niedopuszczalności drogi sądowej i miejscowej niewłaściwości Sądu I instancji.

Uzasadnienie:

Realność powodów pod L. w. h. 1153 w Stanisławowie została orzeczeniem Magistratu m. Stanisławowa z 23 września 1921 zarekwirowana na pomieszczenie Starostwa w myśl ustawy z 27 listopada 1919, poz. 498 Dz. U. Według art. 7/2 i 10/2 powołanej ustawy, powstał skutkiem tego stosunek prawno-publiczny, podobny do kwaterunku wojskowego. Późniejsza ustawa z 4 kwietnia 1922, poz. 264 Dz. U., nie dopuszczała już nadal zajęcia nowych pomieszczeń prywatnych na rzecz Skarbu, ale stanowiła w art. 24/2, że lokale, zajęte przez wszelkiego rodzaju urzędy na podstawie ustawy z 27 listopada 1919, pozostają nadal w ich użytkowaniu, ale podlegają przepisom nowej ustawy. Tak tedy i dom powodów pozostał nadal do rozporządzenia Starostwa, a to na zasadzie ustawy z 1922 (por. art. 13).

Ustawa ta utraciła moc obowiązującą w dniu 25 listopada 1923 (ustawa poz. 418/23 Dz. U.), ale w myśl art. 27 tej ustawy z 1922 osoby, zajmujące lokale na jej podstawie, będą mogły nadal z nich korzystać na zasadzie ustawy o ochronie lokatorów. Odnosi się to zarówno do osób fizycznych, jak i prawnych, a w szczególności także do Skarbu Państwa, który w myśl art. 24/2 ustawy z 1922 zajmował nadal zarekwirowany lokal Starostwa na zasadzie zezwolenia tej ustawy.

W ten sposób ustawa stworzyła w danym wypadku w miejsce dawnego prawno-publicznego stosunku, prawno-prywatny stosunek najmu, który podlega przepisom ustawy o ochronie lokatorów. Spór, wynikający z tego stosunku, należy w myśl §§ 49 L. 5 i 83 n. j. do Sądu grodzkiego miejsca przedmiotu sporu.

Uchwała niniejsza zapadła zgodnie z powołanym w rekursie Prokuratorji Gen. orzeczeniem Sądu Najw. z 20 września 1927, III. R. 1485/27.

500.

Przepisy o miejscowej właściwości Sądów pracy nie mają zastosowania, gdy w braku Sądu pracy o stosunku spornym rozstrzyga Sąd powszechny.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 10 grudnia 1930. R. 673/30.

Salomon St., zamieszkały w Kamieniu (Sąd pow. Nisko) zaskarżył przed Sądem powiatowym w Rzeszowie Salomona E., zamieszkałego w Lutczy (Sąd pow. Strzyżów) o zapłatę kwoty 1085 zł. jako zaległego wynagrodzenia za swe czynności w charakterze zakupiciela szutru, pełnione dla pozwanych przy dostarczaniu przez nich szutru dla dróg rządowych powiatu niskiego.

Sąd powiatowy w Rzeszowie uchwałą z 28 lutego 1930, II. C. 659/29, odrzucił skargę z powodu swej miejscowej niewłaściwości, powołując się na to, że w myśl przepisów rozporządzenia Prez. Rzp. z 22 marca 1928, Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 950, o Sądach pracy do rozpoznania sprawy właściwy byłby Sąd, w którego okręgu praca była wykonywana (art. 22).

Sąd Okręgowy w Rzeszowie uchwałą z 31 maja 1930, I. 4. R. 475/30/2, uchylił powyższą uchwałę i zarządził ponowne rozpoznanie sprawy.

Uzasadnienie. Dla miejscowości, wchodzących w skład rzeszowskiego Sądu Okręgowego, nie został ustanowiony żaden Sąd pracy, to też nie wchodzi w zastosowanie przepis art. 24 rozp. o Sądach pracy, tylko przepis art. 23 tego rozporządzenia. Według tego przepisu, sprawy cywilne, pochodzące ze stosunku pracy, należą do właściwości Sądów powiatowych. Wprawdzie przepis ten nie mówi, w jaki sposób oznacza się właściwość miejscową Sądu powiatowego, jednak skoro art. 24 określa jedynie właściwość miejscową Sądu pracy, a rozporządzenie o Sądach pracy jest rozporządzeniem szczególnym, przy ocenie właściwości Sądów powiatowych wchodzi w zastosowanie przepisy normy juredykcyjnej. Gdy jednak ze strony pozwanej podniesiony został zarzut, że pozwany Salomon E. jest tylko pracownikiem pozwanego Izraela W., zatem według jego miejsca zamieszkania nie może być oznaczona właściwość, a zarzut ten nie został zbadany przez Sąd pierwszej instancji, zniesiono zaskarżoną uchwałę i zarządzono zbadanie tego zarzutu.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego pozwanych.

Uzasadnienie:

Szczególne postanowienia rozporządzenia o Sądach pracy w przedmiocie miejscowej właściwości dotyczą tylko Sądów pracy (art. 22 tego rozp.), zaś Sądów powszechnych jedynie wówczas, jeżeli te ostatnie powołane być mogą, stosownie do art. 24 cyt. rozp., obok Sądu pracy do rozstrzygnięcia sporu.

Natomiast w przedmiocie miejscowej właściwości Sądów powszechnych, powołanych w myśl art. 23 rozp. do orzekania w sprawach ze stosunków pracowniczych obowiązują ogólne przepisy normy juredykcyjnej o właściwości Sądów i nie stosują się do tychże Sądów szczególne postanowienia rozporządzenia o Sądach pracy o miejscowej właściwości Sądów.

Przepis art. 23 rozp. miał na celu unormowanie

tylko przedmiotowej właściwości Sądów powszechnych w sprawach pracowniczych (art. 6 rozp.) i zrównanie ich w tym względzie z Sądami pracy.

Ponieważ na obszarze Sądu Okręgowego w Rzeszowie nie utworzono dotąd żadnego Sądu pracy i żadna też z miejscowości, które według twierdzeń stron mogłyby mieć znaczenie dla oznaczenia miejscowej właściwości Sądu (art. 22, 24 rozp.), nie znajduje się w okręgu Sądu pracy — przeto stanowisko prawne Sądu rekursowego przedstawia się jako odpowiadające powyższemu powołanym przepisom ustawy.

W tym stanie rzeczy rekurs rewizyjny pozwanym pozostać musiał bez skutku.

501.

Unieważnienie przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń regulaminu służbowego dla urzędników Kasy Chorych, uchwalonego przez Zarząd Kasy, nie pozabawia urzędników praw, poprzednio na podstawie tego regulaminu nabytych¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 23 grudnia 1930. Rw. 1671/30.

Sąd Najwyższy w sporze Marji W., b. likwidatorki powiatowej Kasy Chorych w Brzozowie, przeciwko tejże Kasie o 1828 zł. 86 gr. nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Sanoku z 17 lutego 1930. Bc. 18/30/3, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanej zatwierdził wyrok Sadu grodzkiego w Brzozowie z 7 grudnia 1929, C. II. 286/29/4.

Uzasadnienie:

Pozwana Kasa podniosła w rewizji przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2 i 4 p. c., jednak niesłusznie.

I. Pominięcie w tym sporze dowodu ze świadków P. i K. na okoliczność, że stosunek służbowy powódki z Kasą został „za wspólną zgodą rozwiązany“ nie przedstawia wadliwości przewodu odwoławczego z L. 2, bo okoliczność ta, według akt sporu tych samych stron, C. II. 31/29, t. j. według oświadczeń stron i zeznań przesłuchanego tamże świadka P., okazała się jako niezgodna z rzeczywistością. Zbyteczne było zatem przeprowadzenie przez Sąd odwoławczy dalszych dowodów w tym kierunku (§§ 488 i 275 p. c.).

II. Powódka całkiem słusznie oparła swe żądanie na § 45 regulaminu służbowego z 11 lutego 1923, gdyż regulamin ten został wyraźnie powołany w piśmie Kasy Chorych z 18 czerwca 1924, zawiadamiającem powódkę o zamianowaniu jej stałą likwidatorką Kasy; stanowi zatem istotną część prawno-prywatnej umowy najmu usług. Unieważnienie tego regulaminu służbowego dla urzędników przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie

w dniu 14 czerwca 1929 nie ma żadnego wpływu na prawa powódki, poprzednio nabyte, zwłaszcza, że regulamin dla urzędników w myśl art. 60 i 73 V. ustawy z 19 maja 1920, poz. 272 Dz. U., nie podlega potwierdzeniu przez Urząd Ubezpieczeń¹⁾ (podlega temu zatwierdzeniu tylko regulamin dla chorych). Powołane przepisy rozróżniają też bardzo dokładnie „statut Kasy“ od „regulaminu służbowego dla urzędników“.

502.

Pracodawca nie jest obowiązany do zwrotu Kasie Chorych kosztów leczenia pracownika, który uznany został za niepodlegającego obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, jeżeli zgłoszenie pracownika nie było ani z rozmysłu niewłaściwe, ani lekkomyślne²⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 11 marca 1931. Rw. 2650/30.

Sąd Najwyższy w sporze powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu przeciwko Henrykowi K. o 306 zł. 40 gr. zpn., przychylając się do rewizji pozwanej, zmienił wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 18 czerwca 1930, Bc. V. 662/30, w ten sposób, że przywrócił do mocy prawnej wyrok Sądu powiatowego miejskiego we Lwowie z 30 grudnia 1929, C. XXII, 645/29, oddalający powódkę z żądaniem skargi.

Uzasadnienie:

Rewizja jest w niniejszym wypadku dopuszczalna, albowiem Sąd odwoławczy wskutek odwołania wniesionego przez powódkę od oddalającego ją w całości z żądaniem skargi wyroku pierwszej instancji rozstrzygnął o należności w kwocie 306 zł. 40 gr., zatem o kwocie wyższej, niż 300 zł. i zmienił wyrok Sądu pierwszej instancji (§ 502 ust. 2 p. 2 p. c.).

Rewizji pozwanej opartej na przyczynie rewizyjnej z § 503 L. 4 p. c. nie można odmówić trafności.

Ani ustawa z 19 maja 1920 Dz. U. R. P. poz. 272 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby ani żadna inna ustawa nie nakładają na pracodawcę obowiązku zwrotu Kasie Chorych kosztów leczenia osoby przez niego zgłoszonej w tym wypadku, jeżeli osoba zgłoszona uznana zostanie następnie za niepodlegającą obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

¹⁾ Por. obecnie art. 14 p. 3, art. 27 i art. 52 p. 4 rozporządzenia Prez. Rzp. z 29 listopada 1930, Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 635, o organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych.

²⁾ Najwyższy Trybunał Administracyjny stanął w orzeczeniu z 11 kwietnia 1930, L. Rej. 1121/28, O. S. P. IX, 194 również na stanowisku, że do rozstrzygnięcia o roszczeniu Kasy Chorych o zwrot wypłat dokonanych na cele leczenia osób, niewłaściwie zgłoszonych jako członków Kasy. W tym samym duchu zapadło także orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 9 maja 1928, C. 484/27, ogłoszone w Zbiorze urzędowym za rok 1928, Nr. 92.

¹⁾ Zob. podobne orzeczenie z 10 kwietnia 1931, Rw. 256/31. Por. także artykuł D-ra Adolfa Liebeskinda, zamieszczony w Głosie adwokatów, VI, 5 i 6.

Taki obowiązek zwrotu kosztów leczenia może więc istnieć jedynie wówczas, gdy znajdzie on uzasadnienie w ogólnych przepisach kodeksu cywilnego.

Przepisy o odszkodowaniu nie usprawiedliwiają roszczenia powódki, gdyż obowiązek odszkodowania uzależniają one od zawinienia osoby, która drugiej osobie zrzuciła szkodę (§ 1295 u. c.). Powódka nie wykazała, aby pozwany rozmyślnie i świadomie zgłosił do ubezpieczenia osobę, nie podlegającą ubezpieczeniu, lub by przez niefortunne dane w zgłoszeniu wywołał błąd u powódki, że zgłasza osobę podlegającą ubezpieczeniu. Powódka nie wykazała również, by przy wniesieniu zgłoszenia zaszła jakakolwiek inna wina po stronie pozwanego, np. brak należytej uwagi (§ 1294 u. c.). Sam fakt, że osoba zgłaszająca uznana została ostatecznie za niepodlegającą obowiązkowi ubezpieczenia, nie uzasadnia jakiegokolwiek winy pozwanego, bo obfite orzecznictwo do art. 3 ustawy z 19 maja 1920 Dz. U. R. P. poz. 272 świadczy, że zakres osób, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, nie jest w ustawie tak jasno określony, by nie wywoływał w praktyce żadnych wątpliwości.

Również nie zachodzą przesłanki § 1042 u. c. dla roszczenia powódki, albowiem powódka nie wykazała, że pozwany miałby ponieść koszty spornego leczenia, gdyby ich nie pokryła powodowa kasa.

Wreszcie nie zaszedł także wypadek niesłusznego zbożacenia się pozwanego kosztem powódki.

Z tych przyczyn przychyłono się do rewizji i przywrócono do mocy prawnej wyrok Sądu I instancji.

503.

Umową, którą wspólnik występuje ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, pozostawiając swój udział innym spółnikom, jest umową o przeniesienie udziału w spółce z ogr. odp., wymaga zatem do swej ważności formy aktu notarialnego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego,
z 9 marca 1927. Rw. 413/26

Sąd Najwyższy w sporze Samuela Pf. przeciwko Szymonowi Pf. i Szymonowi Z. o uznanie ugody z daty Nowy Sącz 2 maja 1922 za nieważną i pozbawioną skutków prawnych, nie uwzględnił rewizji pozwanych od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 22 października 1925 IV. 169/25/4, którym na odwołanie pozwanych uchylono ustęp b) a zatwierdzono ustęp Ia i ustęp II wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z 30 grudnia 1924 Cg. XII. 6/24/6.

Uzasadnienie rozstrzygnięcia:

Pozwani wnieśli przyczyny rewizyjne z § 503 L. 3 i 4 p. c.; obydwie są nieuzasadnione.

Błędna ocena prawna (§ 503 L. 4 p. c.) ma zdaniem pozwanych leżeć w niesłusznym przyjęciu przez Sąd odwoławczy, że powód wykazał prawny interes w ustaleniu swego stosunku do spółki (§ 228 p. c.). Zarzut jest nieuzasadniony. Ponieważ pozwani nie uznają, że umowa z daty Nowy Sącz 2 maja 1922 jest nieważna i nie chcą także dopuścić powoda do zarządu i udziału w spółce, powód ma interes prawny w ustaleniu podstawy dla stosunku prawnego i całego dalszego wzajemnego postępowania spółników, a wyrok usunie przyczynę nieporozumień i roszczeń, które narazie nie dałyby się w całości określić.

Pozwani nie wywiedli zarzuconej sprzeczności w znaczeniu przepisu § 503 L. 3 p. c. bo nie wskazują, w którym punkcie Sąd odwoławczy powołał się na akta sprzecznie z ich osnową i słusznie podnosi odpowiedź rewizyjną, że odnośne ich wywody podpadają pod przepis § 503 L. 4 p. c. ale nie uzasadniają wymienionej tam przyczyny rewizyjnej.

Według umowy z 2 maja 1922 powód wystąpił ze spółki pod warunkiem, że pozwani wypłacą mu tytułem „odstępnego wraz z udziałem i wkładem” kwotą 1.000.000 Mkp. Również protokół Walnego Zgromadzenia członków spółki z 6 czerwca 1922 mówi, jak trafnie podniósł Sąd odwoławczy, o „przeniesieniu udziału” powoda na pozwanych. Ponieważ wreszcie powód otrzymał zapłatę „z prywatnego majątku pozwanych” — jak sami zaznaczają w rewizji i dlatego udział jego pozostał nadal w majątku spółki, do niej zaś należeliby w razie ważności umowy tylko obydwaj pozwani, to w istocie rzeczy nie mogło zachodzić nic innego aniżeli przeniesienie udziału, a nastąpiło w nieważnej, bo nieformalnej umowie (§ 76 ustawy z 6 marca 1906, austr. dz. u. p. Nr. 58, por. art. VII z d. ost. kontraktu spółki z daty Nowy Sącz 17 października 1917 Lrep. 34738). Wzmianka o wystąpieniu powoda ze spółki jest bez znaczenia, bo powód bez udziału oczywiście nie mógłby być członkiem spółki (§ 4 ust. 1 L. 4 ustawy cytow.).

504.

Wynagrodzenie za pośrednictwo należy się dopiero wówczas, gdy umowa, będąca przedmiotem pośrednictwa, przyjdzie do skutku. Za rokowania nie należy się pośrednikowi wynagrodzenie¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 30 grudnia 1930. Rw. 1806/30.

Sąd Najwyższy w sporze Jakóba K., pośrednika

¹⁾ Tezy te są zgodne z przepisami § 652 niemieckiego kodeksu cywilnego o pośrednictwie. Por. artykuły prof. Franciszka Bossowskiego w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” 1924, Nr. 32 i w „Ruchu prawniczym i ekonomicznym” 1931, kwartał III na temat charakteru umowy o pośrednictwo jako kontraktu realnego, którego zawarcie przychodzi do skutku dopiero przez doprowadzenie przez pośrednika do zawarcia umowy z osobą trzecią. Nie da się bowiem pomyśleć skarga przeciwko pośrednikowi o doprowadzenie umowy do skutku.

handlowego we Lwowie, przeciwko Towarzystwu Przemysłowemu „R”, spółka z ogr. odp., wskutek rewizji pozwanej spółki od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie jako Sądu odwoławczego z 3 kwietnia 1930 Bc. 160/30/3, którym ten Sąd wskutek odwołania powoda zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 31 października 1929 Cg. IIa. 35/28/13,

postanowił:

1) uwzględnić rewizję, zmienić zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego, i przywrócić wyrok Sądu Okręgowego do mocy prawnej.

Uzasadnienie:

Z podniesionych w rewizji przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. strona pozwana słusznie zarzuciła mylną ocenę prawną sporu.

Umowa o stręczenie nie jest osobno uregulowana w kodeksie cywilnym, choć różni się ona znacznie od zwykłego najmu usług; odnośne przepisy kodeksu handlowego odnoszą się tylko do stręczycieli urzędownie ustanowionych, — ale dają się częściowo zastosować przez podobieństwo prawne także do innych stręczycieli²⁾. Wynika z nich:

a) że umowa o stręczenie ma odrębny charakter prawny od umowy zwykłej o najem usług; prawny od umowy zwykłej o najem usług; gdy interes dojdzie do skutku; jeżeli zaś interes nie doszedł do skutku stręczyciel nie może żądać stręcznego za rokowania (art. 82 kod. handl. — w przeciwieństwie do § 1155 kod. cyw.);

c) że stręczne należy się wówczas, gdy porozumienie stron doszło do skutku za pośrednictwem stręczyciela (art. 80 k. h.), i że pośrednictwo to musiało mu być przez stronę poruczone (art. 67/2 kod. handl.).

Słusznie wywiódł Sąd I, że wymogi te nie zachodzą w danym wypadku. Mylnie są też wnioski Sądu II, że powodowi należy się stręczne, bo przyczynił się do ugody firmy N. z pozwaną firmą R. i nie ponosi winy w tem, że jego czynność pośrednicząca została przerwana, albowiem pozwany nie miał obowiązku dalszego prowadzenia rokowań, wdrożonych przez powoda, a stręczne miał powód otrzymać dopiero za doprowadzenie umowy do skutku.

Dyrektor pozwanej spółki K. zlecił wprawdzie powodowi pośredniczenie między pozwaną firmą N., ale na zasadzie odszkodowania w wysokości 3000 dol. Choćby nawet był za pośrednictwem przyrzekł powodowi istotnie (a nie żartem tylko) 150 dol., to umowa, będąca przedmiotem pośrednictwa, nie przysłała do skutku na wspomnianej podstawie, a dyrektor K. wyraźnie oświadczył powodowi, że nie życzy sobie, aby dalej pośredniczył. (Dwukrotnie podniesione w wyroku Sądu II zdenierowanie dyrektora K. z przyczyny, że powód nie pokazał się u niego czas dłuższy, odnosiło się

do czasu przed zabronieniem dalszego pośrednictwa).

Dalsze bezpośrednie rokowania z firmą N. prowadził w zastępstwie pozwanego Towarzystwa adw. Br. R., ale także bez dodatniego wyniku. Skutkiem tego wdrożył Dr. R. kroki sądowe przeciwko firmie N., i dopiero pod ich wpływem firma ta okazała się skłonniejszą do ugody. Ugoda ta przysła jednak do skutku na innej podstawie, niż na tej, którą powód zapośredniczył, bo na podstawie odszkodowania 4900 dol.

Wniosek prawny Sądu II, że zawarcie ugody firmy N. z firmą U. (w której powód istotnie pośredniczył) było warunkiem porozumienia się firmy N. z firmą R. jest mylny. Ugodę między temi dwiema firmami zawarto wcześniej i w sposób bezwarunkowy, a druga ugoda przysła do skutku później. Jeżeli powód pośredniczył w tej ostatniej bez zlecenia pozwanego, a nawet bez dokładnej wiadomości o wpływie tej ugody na ugodę pozwaną z firmą N., to nie może za swe pośrednictwo żądać stręcznego od pozwanej, choćby ta pośrednio odniosła korzyść z ugody.

505.

Odszkodowania za straty, poniesione wskutek niewykorzystania prawa wyrębu lasu z winy właściciela, nie można żądać w formie przedłużenia prawa wyrębu poza czas umową oznaczony.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 13 listopada 1930. Rw. 240/30.

Sąd Najwyższy w sporze Salamona K. przeciwko Ordynacji X. o przedłużenie terminu do wyrębu i wywozu drzewa zpn. nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 24 października 1929 Bc. III. 420/29/3, którym ten Sąd wskutek odwołania strony pozwanej zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Sanoku z 3 kwietnia 1929 Cg. I. 153/27 i 32/28.

Uzasadnienie:

Rewizja powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 4, 2 i 3 p. c., jednak niesłusznie.

Sąd Apelacyjny oddalił powoda z żądaniem skargi w istocie rzeczy z tej przyczyny, ponieważ wyszedł z poglądu prawnego, że umowa o wyrąb lasu, zawarta na pewien oznaczony czas, nie może być nawet w tym wypadku jednostronnie przedłużona, jeżeli właściciel lasu utrudnia uprawnionemu do wyrębu wyrąb lub wywóz drzewa. Sąd rewizyjny podziela ten pogląd prawny — chociaż oparty nietrafnie na przepisie § 1062 u. c., albowiem ustawa nie przewiduje możliwości jednostronnego przedłużenia czasu trwania umowy o wyrąb lasu wbrew woli strony drugiej. W szczególności przepisy o odszkodowaniu nie dają podstawy prawnej do takiego przedłużenia. Unormowany w § 1323 u. c. obowiązek przywrócenia do pierwot-

²⁾ Por. Behrend. Lehrbuch des Handelsrechts § 59 oraz Staub-Pisko, dodatek do art. 84 kod. handl.

nego stanu mógłby w danym wypadku polegać tylko na dodatkowym umożliwieniu uprawnionemu wyrębu i wywozu drzewa przez czas, przez który możliwość ta była mu z winy strony pozwanej odjęta.

Takie przywrócenie nie jest jednak wskutek wpływu czasu możliwe. Pozostaje zatem tylko drugi w § 1323 u. c. przewidziany sposób odszkodowania, t. j. wynagrodzenie wartości szacunkowej drzewa, którego powód rzekomo z winy strony pozwanej nie wyrębał i nie wywiózł.

Nie zachodzi zatem przyczyna rewizyjna z § 503 L. 4 p. c.

Wyrok Sądu Apelacyjnego nie zasada się też na przepisach o karze umownej, odnośne wywody rewizji są zatem bezprzedmiotowe.

Wobec powyższego poglądu prawnego jest już dla wyniku sprawy rzeczą obojętną, czy ustalenia S. A. o przyczynach i czasie trwania przeszkód dla powoda w wykonywaniu jego uprawnień są niewadliwe, czy też ustalenia te dotknięte są zarzuconymi w rewizji przyczynami rewizyjnymi z § 503 L. 2 i 3 p. c., gdyż wadliwości rzeczzone nie mogłyby mieć wpływu na ostateczne rozstrzygnięcie o prawie nieuzasadnionem żądaniu powoda, zmierzającym do przedłużenia mu terminu wykonywania twierdzonych przezeń uprawnień.

Rewizja pozostała tedy bez skutku.

506.

Zobowiązanie wekslowe, zaciągnięte imieniem gminy przez kierownika gminy, wiąże gminę jedynie wówczas, gdy odpowiada ono przepisom art. 33 ustawy z 11 sierpnia 1929 Nr. 94 D. U. R. P. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 17 marca 1931. Rw. 1812/30.

Sąd Najwyższy w sporze Banku G. przeciwko 1) Władysławowi M., przemysłowcowi w Borysławiu, 2) Gminie Chrześcijańskiej w B. i 3) firmie „F.” sp. z ogr. odp. we Lwowie, pozwanym o 18.000 zł., nie uwzględnił a) rewizji pozwanych ad 1 i 3 od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 17 czerwca 1930 II. Bc. 281/30, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanych zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 27 grudnia 1929 Cw. 121/28, b) natomiast uwzględnił rewizję pozwanej gminy chrześcijańskiej w B., uchylił co do tejże gminy zaskarżony wyrok Sądu II instancji, oraz w tym samym zakresie zatwierdził nim wyrok Sądu I instancji i zwrócił sprawę S. O. w Samborze do przeprowadzenia w zakresie zniesienia ponownej rozprawy i wydania wyroku.

Uzasadnienie:

Opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. rewizji pozwanej gminy chrześci-

jańskiej w B. nie można odmówić słuszności ze stanowiska pierwszej i ostatniej z powyższych przyczyn rewizyjnych.

Według art. 76 prawa wekslowego zobowiązanie wekslowe może zaciągnąć każdy, o ile może się zobowiązywać według przepisów prawa prywatnego. Zatem zdolność wekslowa bierna, jako oddzielny kierunek zdolności do działania, odpowiada wogóle zdolności do zaciągania zobowiązań według prawa powszechnego.

Przez to postanowienie ustawowe osobą prawną, jaką jest właśnie pozwana gmina, można tylko o tyle uznać za posiadającą tę zdolność wekslową bierną, o ile zobowiązywać się może przez umowę, a więc także granice zobowiązania wekslowego pozwanej gminy określa przyznana jej przez ustawę zdolność do działania.

Przy podpisywaniu spornych weksli pozwana gmina jako osoba prawna działać musiała przez osoby powołane z mocy ustawy do jej zastępstwa.

Władysław M., ustanowiony przez władze nadzorcze kierownikiem pozwanej gminy, podobnie jak komisarz rządowy, który łączy stosownie do przepisów § 109 ustawy z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr. i § 109 ustawy z 12 grudnia 1866 Nr. 90 Dz. u. kr. w swej osobie funkcje należące do zakresu działania naczelnika gminy oraz zwierzchności gminnej i rady gminnej uprawniony był, wbrew wywiodom rewizji pozwanej gminy, do jej zastępstwa. Ten charakter urzędowy i uprawnienie Władysława M. do zastępstwa pozwanej gminy stwierdzają powołane przez Sądy niższych instancji pisma starostwa w Drohobyczu z 9 września 1929 i Wydziału Powiatowego w Drohobyczu z 14 września 1929, a więc władz, będących organami nadzorczymi pozwanej gminy.

Bez znaczenia jest twierdzenie pozwanej gminy, że Władysław M. utracił formalnie i materialnie prawo do zastępstwa jej interesów z chwilą przywrócenia w jesieni 1927 samorządu gminnego w Borysławiu i wybrania zarządu gminy, jeśli ukonstytuowanie rady gminnej nastąpiło już po podpisaniu przez Władysława M. imieniem pozwanej gminy spornych weksli, a więc ostatni w chwili umieszczenia podpisów na tychże wekslach imieniem pozwanej gminy był jeszcze ustawowym jej zastępcą.

Także przepis § 109 ustawy gminnej z 1896 nie ma wpływu na ważność podjętej przez Władysława M. w zastępstwie pozwanej gminy czynności przy zaciąganiu zobowiązania wekslowego (§ 98 tejże ustawy), ileż stanowi on tylko zasadę, że ze względu na przyjęty w ustawie krótki czas trwania działalności tymczasowego zarządu, powyższe sprawy z § 98 ustawy gminnej nie mają być podejmowane przez tenże zarząd, lecz nie zawiera wcale rygору nieważności odnośnych czynności w razie ich podjęcia.

Jednakowoż podjęta na podstawie formalnego uprawnienia działalność Władysława M. mogła

pozwaną gminę tylko o tyle zobowiązywać i mieć wobec niej skuteczność prawną, o ile czynność, o jaką w obecnym sporze chodzi, mieściła się wogóle w granicach zdolności do działania pozwanej gminy i nie wymagała do swej ważności zastrzeżonego przez ustawę zatwierdzenia ze strony władz nadzorczych.

Według ustaleń Sądów niższych instancji zaskarżone weksle są wekslami prolongacyjnymi, zaś na pierwotne weksle walutę podjęła pozwana gmina albo wprost dla siebie albo dla pozwanej firmy F., zatem dotycząca czynność prawna Władysława M. miała za przedmiot pożyczkę lub porękę pozwanej gminy odnośnie objętych spornymi wekslami sum pieniężnych.

W myśl art. 33 ustawy o tymczasowym uregulowaniu funduszy komunalnych z 11 sierpnia 1923 Nr. 94 Dz. U. R. P. i § 2 rozp. Min. Spr. Wewn. z 16 sierpnia 1924 Nr. 82, poz. 790 Dz. U. R. P., oraz stosownie do wyjaśnienia Wydziału Powiatowego w Drohobyczu z 14 sierpnia 1929 L. 4536, Władysław M., jako kierownik pozwanej gminy, mógł bez zgody właściwych władz nadzorczych zaciągnąć pożyczkę wekslową na czasowe zasilenie funduszy kasowych, podlegającą zwrotowi w tym samym roku budżetowym, w którym została zaciągnięta, lub o ile była zaciągnięta na okres, nieprzekraczający sześciu miesięcy.

Pozwana gmina chrześcijańska, będąca samoistną osobą prawną, nie jest wprawdzie gminą polityczną, jednakże postanowienia ustawy gminnej z 3 lipca 1896 Nr. 51 dz. u. kr. obowiązują w myśl § 90 i nast. teje ustawy także pozwaną gminę i co do zakresu swojej działalności podlega ona tym samym ograniczeniom, co i gminy polityczne, a więc i powołane wyżej przepisy art. 33 ustawy o tymczasowym uregulowaniu funduszy komunalnych z 11 sierpnia 1923 Nr. 94 Dz. Ust. R. p. i § 2 rozp. Min. Spr. Wewn. z 16 sierpnia 1924 Nr. 82, poz. 790 Dz. U. R. P. mają i do niej pełne zastosowanie.

W przedmiocie powyższego pytania Sady niższych instancji nie podjęły badań i nie powzięły żadnych ustaleń, gdyż wyszły z błędnego założenia prawnego, że pozwana gmina, bez względu na przekroczenie w danym razie przez Władysława M. jego ustawowych uprawnień, jak również i dopuszczalnych granic zdolności do samodzielnego działania samej gminy, odpowiadać musi za zobowiązania ze spornych weksli.

Ten pogląd Sądów niższych instancji nie jest pod względem prawnym ścisły.

Jak już na wstępie niniejszych pobudek zaznaczono, istnienie odpowiedzialności wekslowej pozwanej gminy zależy od stwierdzenia, czy pozwana gmina, działająca przez Władysława M., była wogóle zdolną do zaciągnięcia zobowiązania wekslowego w zaskarżonych kwotach bez zgody i zatwierdzenia ze strony władz nadzorczych. O tyle więc tylko, o ile nie zachodziła potrzeba uzyskania

zatwierdzenia tychże władz, pozwana gmina zaciągała i zaciągnąć mogła ważne zobowiązania wekslowe.

Jeżeli powody bank bez zażądania wykazania, że udzielona pożyczka czy poręka znajduje się w granicach samodzielnej zdolności do działania pozwanej gminy przyjął od teje gminy zobowiązanie wekslowe przez podpis spornych weksli, to w zakresie obecnego sporu, jako wekslowego, musi ponieść skutki prawne swojego działania. W sporze obecnym chodzi bowiem jedynie i wyłącznie o rozstrzygnięcie pytania, czy powstało i powstać mogło zobowiązanie wekslowe pozwanej gminy z jej oświadczenia wekslowego.

Dlatego też nie można podzielić zapatrywania prawnego Sądów niższych instancji, jakoby powodowy Bank wolny był od obowiązku badania, czy organ, reprezentujący pozwaną gminę, zaciąga zobowiązania wekslowe w granicach ustawowych uprawnień gminy i przyznanej teje zdolności do działania i jakoby okoliczność, że przedstawiciel gminy przekroczył zakres działania, stwarzała tylko odpowiedzialność jego wobec gminy, a nie miała żadnego wpływu na dopełnienie zobowiązań wekslowych przez pozwaną gminę wobec powodowego Banku.

Już z istoty prawnej zarzutu braku biernej zdolności wekslowej, jakiego pozwana gmina użyła w tym sporze dla obrony swoich praw, wynika, że zarzut ten, posiadający charakter zarzutu obiektywnego, skierowany być może, stosownie do przepisu art. 16 prawa wekslowego, skutecznie przeciwko każdemu wierzycielowi, a więc i przeciwko powodowemu bankowi jak niemniej, iż dla wykazania tego zarzutu, jako opartego na prawie wekslowem i powszechnem (art. 76 u. w. § 21, 27 i 867 u. c.) badane być muszą założenia i warunki odpowiedzialności wekslowej samej pozwanej gminy na podstawie powyższych właśnie przepisów ustawowych i przy uwzględnieniu obowiązujących gminę co do zakresu jej zdolności do działania przepisów administracyjnych.

Z powyż przedstawionych zasad zachodzą tedy przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2 i 4 p. c., w następstwie czego w uwzględnieniu rewizji pozwanej gminy uchylono co do niej zaskarżony wyrok Sądu II instancji w sposób przedstawiony w sentencji niniejszego orzeczenia, a gdy temi samymi brakami i wadami dotknięty jest także i wyrok Sądu I instancji, uchylono również w tym samym rozmiarze i ten ostatni wyrok i sprawę zwrócono Sądowi Okręgowemu w Samborze (§ 510 p. c.) celem uzupełnienia rozprawy w przedstawionym wyżej kierunku i wydania w zakresie zniesienia ponownego wyroku.

Natomiast pozbawioną jest jakiegokolwiek uzasadnienia rewizja pozwanych Władysława M. i firmy F., którzy opierają się na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 3, 4 p. c.

Dla wykazania przyczyny rewizyjnej z § 503

L. 2 p. c. pozwana firma F. przedstawiła, iż S. A. przeszedł do porządku dziennego nad podniesionym przez nią w piśmie apelacyjnym zarzutem niedokładności postępowania przez Sądem I instancji, a zasadzającym się na tem, że Sąd I instancji pominął ofiarowany przez pozwaną dowód ze świadków Dr. N., Joachima K. i Juljana M. na okoliczność, że pozwana firma zawarła z powodem wyraźną umowę, że zobowiązana jest tylko firmą W. i K., a nie pozwana i że ta ostatnia, nie zaciągając zobowiązań wekslowego, podpisała weksle sporne tylko dlatego, aby umożliwić powodowi posiadanie weksli nie bankrutów.

Sąd odwoławczy słusznie pominął powyższe twierdzenie pozwanej, jako niedopuszczalną nowość, gdyż wystąpiła ona z nim dopiero w przewodzie odwoławczym, a natomiast w postępowaniu przed Sądem I instancji zarówno pozwana firma F., jak i pozwany Władysław M. ograniczyli się do gołosłownego jedynie zarzutu, że podpisali sporne weksle z grzeczności, nie przedstawiając wcale, iżby w tym względzie zawarli z powodem szczególne umowy, wyłączające ich odpowiedzialność wekslową.

Również nieprzesłuchanie pozwanego Władysława M. w celach dowodowych nie uzasadnia omawianej przyczyny rewizyjnej, ileż pozwany M. mimo należytego wezwania nie stanął na rozprawie i zebrał dowodowych nie składał, a niedopuszczalne jest stosowanie środków przymusowych wobec strony przy przeprowadzeniu dowodów z przesłuchania stron.

Wywód rewizji w zakresie przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 3 p. c. nie odpowiada wymogom ustawy. Dotyczy on bowiem wniosku prawnego, do jakiego doszedł Sąd odwoławczy odnośnie do przyjęcia odpowiedzialności wekslowej pozwanej firmy F. przez fakt podpisania spornych weksli, a nie zajmuje się wykazaniem sprzeczności przesłank faktycznych ustaleń Sądów niższych instancji ze stanem aktów, co jedynie uzasadniałoby mogło istnienie tej przyczyny rewizyjnej.

Nie zachodzi także przyczyna rewizyjna z § 503 L. 4 p. c.

Zobowiązanie wekslowe powstaje przez fakt umieszczenia podpisu na wekslu.

Gołosłowne zarzuty pozwanych, że nie otrzymali waluty wekslowej na sporne weksle i że weksle te podpisali tylko z grzeczności, nie mogą mieć znaczenia w przedmiocie istnienia zobowiązania wekslowego pozwanych, jeżeli nie przedstawili oni ani w zarzutach, ani nawet przed Sądem I instancji szczególnych okoliczności czy umów, któreby wyłączać miały ich odpowiedzialność wekslową i z dotyczącymi twierdzeniami wystąpili dopiero w przewodzie odwoławczym, co jednak pozostać musi jako niedopuszczalna nowość bez wpływu na ocenę prawną sprawy. Wreszcie wbrew wywodom rewizji pozwanego Władysława M. nie zachodzi błędne rozstrzygnięcie przez Sąd odwo-

ławczy sprawy, zarzuconego przez tegoż pozwanego, przedawnienia jego zobowiązania wekslowego.

Z porównania przepisów art. 70, 71a, 72a, 103 prawa wekslowego i art. XIV ust. wpraw. do p. c. okazuje się, że przepis art. 71a prawa wekslowego, stanowiący o przerwie przedawnienia roszczeń wekslowych przez wniesienie skargi do Sądu, obowiązuje w pełnej mierze, a obok tegoż przepisu na podstawie postanowienia art. 103 ust. weksl. utrzymany został w mocy, aż do wydania jednolitej ustawy cywilnej także przepis art. XIV ust. wpraw. do p. c., według którego na rozpoczęcie i przerwę przedawnienia wywiera wpływ również podniesienie roszczenia na ustnej rozprawie (§ 232 ust. 2 p. c.).

W tym stanie rzeczy rewizja pozwanych Władysława M. i firmy F. pozostać musiała bez skutku.

507.

Egzekucyjne zajęcie wierzytelności, będącej przedmiotem sporu, nie stoi na przeszkodzie wydaniu wyroku na rzecz powoda.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 23 grudnia 1930. Rw. 1780/30.

Sąd Najwyższy w sporze Antoniego N., przeciwko Józefowi N. o 1065 złotych 4 gr., nie uwzględnił rewizji pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 26 maja 1930 Bc. 452/30/3, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanego zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 5 lutego 1930 Cg. IXc. 824/29/7.

Uzasadnienie:

Pozwany podniósł w rewizji przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2 i 4 p. c., jednak niesłusznie.

I. Zarzut, że Sąd II mylnie ocenił wysokość zaliczki żądanej na kosztą znawcy, celem zbadania jakości spornego węgla, nie przedstawia przyczyny rewizyjnej z L. 2, gdyż od dotyczącej uchwały Sądu I jest środek prawny wogóle wykluczony (§§ 365/2, 349/2, 367 i 462/2 p. c.).

Orzeczenie stacji Politechniki Lwowskiej nie mogło być użytkowane, bo tożsamość badanego węgla nie jest stwierdzona.

II. Pozwany nie został zawiadomiony o ustępstwie wierzytelności na rzecz Ż., wobec czego umowa ustępstwa niema na obowiązek pozwanego żadnego wpływu (§ 1395 k. c.). Nie zmienia stanu rzeczy okoliczność, że Ż. przy przesłuchaniu w charakterze świadka wspominał o tej cesji, gdyż wyraźnie zazaczył, że ze swoją pretensją obecnie nie występuje.

Zajęcie spornej pretensji i przekazanie do ściągnięcia w toku sporu na rzecz Grzegorza i Julji M. dla 292 zł. 20 gr. i 104 zł. 20 gr., oraz na rzecz Karola F. dla 478 zł. nie stoi na przeszkodzie wydaniu wyroku (§ 234 p. c.) na rzecz powoda, ale

upoważnia i zobowiązuje tylko pozwanego do złożenia zasądzonej kwoty do składu sądowego (§ 1425 k. c.).

508.

Dopuszczalna jest skarga o unieważnienie wypowiedzenia (§ 529 L. 2 p. c.), oparta na braku należytego doręczenia lokatorowi sądowego wypowiedzenia¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 13 listopada 1930. Rw. 1795/30.

Sąd Okręgowy jako odwoławczy w Przemyślu wyrokiem z 10 maja 1930, II. Bc. 331/30/2 dał miejsce żądaniu skargi o unieważnienie sądowego wypowiedzenia umowy najmu, a to z następujących powodów.

Według aktów Sądu powiatowego w Jarosławiu K. 32/29 pozwana wniosła na dzień 30 sierpnia 1929 przeciwko pozwanemu wypowiedzenie najmu, którego wraz z nakazem wypowiedzenia listonosz pozwanemu nie doręczył, lecz złożył je dnia 3 września 1929 na poczcie.

Wywody powoda, że złożenie na poczcie nie nastąpiło w sposób, ustawą przepisany, nie zostało wynikami dowodów odparte, lecz przeciwnie, znajduje ono w nich potwierdzenie.

Według zgodnych wyjaśnień stron, organ doręczający wypowiedzenie, listonosz W., zmarł a Sąd pierwszej instancji przeprowadził co do sposobu doręczenia wypowiedzenia dowód ze znajdującą się w aktach piśmiennej relacji listonosza W. oraz z przesłuchania stron.

Relacje listonosza, że „ponieważ adresata nie zastano mimo poprzedniego wezwania, akt pozostawiono złożony”, nie stwierdza, by wezwano powoda w sposób przepisowy, by był obecny w domu o oznaczonej godzinie, celem odebrania pocztowej przesyłki, by listonosz powtórnie u powoda o tej godzinie się zgłosił i domowników w sposób przepisany o złożeniu aktu w urzędzie pocztowym zawiadomił — a tem samym nie stwierdza relacja, by złożenie na poczcie nastąpiło zgodnie z przepisami §§ 104 i 106 pr. cyw.

Nie stwierdzają tego faktu również zeznania pozwanej w charakterze strony. Zeznała ona bowiem, że na przynaglenia jej o doręczenie powodowi przesyłki sądowej, oświadczył jej listonosz, że był już cztery razy u niego, że go jednak nie zastał, a domownicy jego wzbraniają się odebrać przesyłkę dla niego przeznaczoną, że na prośbę pozwanej poszedł tam znowu, a przez uchylone drzwi słyszała, jak pytał o powoda i następnie

oświadczył jego żonie, że akt składa na poczcie, by o tem powoda zawiadomiła.

Fakt ten jednak nie tylko nie stwierdza, by zachowano przepis § 106 pr. cyw. i by miało miejsce poprzednie wezwanie powoda do przebywania w tej właśnie godzinie w domu, lecz raczej przeciwko temu przemawia.

Sędzia pierwszej instancji nie odmówił jednak również wiary zeznaniom powoda, według których on wówczas przebywał w Radymnie na robocie, zaczem wogóle nie był wówczas w Jarosławiu, skorzystanie zatem z jego nieobecności i złożenie w tym czasie na poczcie aktu, którego doręczenie winno nastąpić do rąk własnych, sprzeczne jest z obowiązującymi przepisami nie może wywołać skutków prawnych, gdyż zastępcze doręczenie uzasadnione jest jedynie w wypadku uchylecia się strony przez doręceniem.

Nie podziela zaś Sąd odwoławczy zdania pozwanej, że w tym wypadku powództwo jest wykluczone.

W myśl bowiem § 529 pr. cyw. przedmiotem skargi o nieważność może być każde rozstrzygnięcie Sądu, załatwiające sprawę prawomocnie, o ile strona nie była w postępowaniu zastąpiona (ust. 2). Pod rozstrzygnięcia zaś Sądu podpadają nie tylko wyroki sądowe i uchwały, lecz również wszelkie nakazy zapłaty tudzież nakazy wypowiedzenia, jakkolwiek one następują na podstawie jednostronnych wniosków powoda.

Doręczenia należą do postępowania, brak zatem zastępstwa strony, skoro skargi jej w sposób prawidłowy nie doręczono, a wypadek ten zachodzi wówczas, gdy złożenie skargi na poczcie nastąpiło w sposób sprzeczny z ustawą.

Powództwo zatem uzasadnione jest w myśl § 529 L. 2 p. c. Okoliczność zaś, że, zdaniem pozwanej, powód wobec zaniechania doręczenia mu wypowiedzenia mógł zaskarżyć uchwałę egzekucyjną, pozwalającą wypowiedzenie, rekursom lub też domagać się doręczenia wypowiedzenia i przeciwko temuż wnieść zarzuty, nie wyklucza powództwa, albowiem według dalszego ustępu § 529 p. c. jest jedynie powództwo niedopuszczalne, skoro przyczyny, na jakich ono zostało oparte, jużto wnioskiem o unieważnienie postępowania jużto środkiem prawnym bez skutku poruszono.

Takie ujęcie sprawy zgodne jest również z pouczeniem b. austr. ministerstwa sprawiedliwości do § 36 ord. egz., gdzie z powodu zarzutu, że fakty miarodajne dla wykonalności pretensji nie zasłyły (§ 36 L. 1 ord. egz.), dopuszczane jest obok rekursu powództwo — a Ministerstwo wyraźnie dało wyraz swemu zapatrywaniu, że zarzuty te mogą pomimo wpływu czasokresu do rekursu być podniesione skargą.

Gdy zatem powód nie podniósł bez skutku przyczyn nieważności ani w drodze rekursu, lub też wniosku o unieważnienie doręczenia wypowiedzenia pozostała mu skarga z § 529 L. 2 p. c. a

¹⁾ W teorii zwalczany jest napotykanie w praktyce pogląd prawny, jakoby wadliwości w doręczeniu mogły uzasadnić skargę o nieważności; por. recenzję M. A. o drugim wydaniu Rudolfa Pollaka, System des oster. Zivilprozessrechts 1930, zawartą w „Przeglądzie prawa i Administracji” 1931, str. 346.

gdy fakt, na którym skargę opiera, stwierdza, że w postępowaniu, w którym wydano nakaz wypowiedzenia, zaczepony tą skargą, pozwany nie był zastąpiony, przeto zachodzą przesłanki takiej skargi z § 529 L. 2 p. c.

Gdy wreszcie nakazu powyższego powodowi nie doręczono i nie upłynął zatem czasokres usławy do wniesienia skargi (§ 534 ust. 2 L. 2 p. c.), przeto powództwo przedstawia się jako pozornie uzasadnione.

Sąd Najwyższy rewizji, wniesionej przez pozwaną, nie uwzględnił.

Uzasadnienie:

Pozwana zaskarża wyrok Sądu odwoławczego z przyczyny w § 503 L. 4 p. c. wymienionej, ale bezzasadnie.

Pogląd prawny zaskarżonego wyroku jest trafny i S. N. odsyła rewidującą do wyczerpujących pobudek tegoż, które w zupełności podziela, a które wywodami rewizji nie zostały odparte.

Zauważa się ponadto, że postanowienie § 529 L. 2 p. c. jest dosłownie identyczne z postanowieniem § 477 L. 5 p. c. Sama nieprawidłowość w doręczeniu (§ 477 L. 4 p. c.) nie uzasadnia skargi nieważności z § 529 L. 2 p. c.; musi zajść ten wypadek, że strona rzeczywiście a nie tylko materialnie została pozbawiona możliwości brania udziału w sporze, a więc jeżeli o terminie zupełnie nie wiedziała. Okoliczność, że wnoszący skargę mógł wnieść rekurs przeciwko uchwale pozwalającej egzekucji, skargi z § 529 L. 2 p. c. nie wyklucza. Rewidujący błędnie interpretuje przepis § 529 L. 2 p. c., jeżeli strona bezskutecznie wносиła środek prawny w przypadku braku zdolności procesowej, lub ustawowego zastępstwa, co w danym wypadku miejsca nie miało.

Powoływanie się na O. S. N. z 4 października 1921, Rw. 1538/21, O. S. P. I, 191, jest chybione nie tylko ze stanowiska § 12 u. c., ale także z tego powodu, że we wspomnianej sprawie, brak było warunków skargi z § 529 L. 2 p. c., ponieważ doręczenie zastępcze (§§ 104—106 p. c.) było prawidłowe, a więc skarżący był w postępowaniu awizacyjnym zastąpiony w sposób ustawą przepisany.

Wprawdzie przepis § 541 u. 1 p. c. określa dokładnie zakres działania Sądu przy załatwianiu skargi o nieważność, skoro jednak według końcowego ustępu § 39 o. e., wolno połączyć wniosek o zastosowanie egzekucji ze skargą o nieważność, a Sąd procesowy był zarazem Sądem pozwalającym egzekucji i Sądem egzekucyjnym, do którego w myśl § 45 u. 2 o. e. należy kierować wniosek o zastanowienie egzekucji, przeto połączenie takiego wniosku ze skargą o nieważność było dopuszczalne.

Gdy więc zarzut mylnej oceny sprawy pod względem prawnym jest bezpodstawny, musiała rewizja pozostać bez skutku.

509.

Wadliwości, jakie zajść miały przy doręczeniu wekslowego nakazu zapłaty stronie pozwanej, nie uzasadniają wniesienia przez tę stronę skargi nieważności o uchylenie nakazu zapłaty.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 10 grudnia 1930. Rw. 1549/30.

Sąd Najwyższy w sprawie Józefa J. i towarzyszy przeciwko Państwowemu Bankowi Rolnemu o uchylenie nakazu zapłaty, nie uwzględnił rewizji powodów od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 2 maja 1930 L. Bc. 353/30, którym na odwołanie powodów zatwierdzono wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 31 stycznia 1930 Cg. IV a. 100/29.

Uzasadnienie:

Powodowie zaskarżają wyrok Sądu odwoławczego z przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 4 p. c., lecz niesłusznie. Sąd odwoławczy sprawę trafnie rozstrzygnął, a na wywody rewizji zaznacza się, co następuje:

Prawomocne rozstrzygnięcie sądowe wtedy tylko możnaby zaskarżyć skargą nieważności z powodu wadliwego doręczenia, lub braku doręczenia, jeżeli ze skargą doręczone było także wezwanie do rozprawy i jeżeli na tej rozprawie pozwany wskutek nieprawidłowego doręczenia skargi i wezwania się nie stawił, a mimo to wydano rozstrzygnięcie. W tym wypadku bowiem zachodziłby zupełny brak zastępstwa (§ 477 L. 5 p. c.), zaczem istniałaby podstawa do wniesienia skargi o nieważność z § 529 L. 2 p. c.

Inaczej ma się rzecz tam, gdzie rozprawy żadnej nie wyznaczono i rozstrzygnięcie zapadło bez rozprawy, jak właśnie w danym wypadku. Wydanie bowiem spornego nakazu zapłaty nie poprzedzało żadne wadliwe postępowanie, sam nakaz zapłaty jest ważny i potrzeba wydania nowego nakazu zapłaty nie zachodzi, wskutek jednak wadliwości w jego doręczeniu, nakaz ten nie mógłby stanowić wykonalnego tytułu egzekucyjnego z § 1 ord. egz.

Na tej zasadzie rewizja nie mogła być uwzględniona.

510.

Droga sądowa dla roszczeń emerytalnych urzędników państwowych jest obecnie także w b. dzielnicy pruskiej niedopuszczalna¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 29 maja 1931. C. 386/30.

Powód został dekretem wojewody poznańskiego z 24 kwietnia 1920 zamianowany sekretarzem policji, a z dniem 31 marca 1925 zwolniony ze służby.

¹⁾ Por. orzeczenie z 29 maja 1931, C. 335/30, ogłoszone w O. S. P. X. 420.

Wnioskom jego o przyznanie emerytury odmówił wojewoda, zażalenie zaś powoda do Ministra nie odniosło żadnego skutku. W skardze niniejszej domaga się powód przyznania mu od 1 kwietnia 1925 emerytury w wysokości 100 zł. miesięcznie, twierdząc, że czas służby jego w charakterze urzędnika stałego w Państwie Polskiem liczyć należy od stycznia 1919, a w służbie pruskiej, jako urzędnik stały, był czynny conajmniej od 1 października 1915. Pozwany wniósł o oddalenie skargi z tem uzasadnieniem, że droga sądowa jest niedopuszczalna oraz że powód nie dotrzymał czasokresu z § 2 ustawy z 24 czerwca 1861, że czas, spędzony w służbie pruskiej, nie jest zaliczalny do wysługi lat, zaś w służbie polskiej zatrudniony był powód, jako urzędnik stały, niepełne 5 lat. Sąd Okręgowy skargę oddalił dlatego, że powód uchybił cyt. §-owi 2. W odwołaniu swem wywodził powód, że o reskrypcie Ministerstwa zawiadomił go wojewoda pismem z 11 stycznia 1926, że nie wie, kiedy pismo to otrzymał, że wynika to jednak z akt województwa, że ustawy z 17 lutego 1922 (Dz. U. poz. 164) i 11 grudnia 1923 (Dz. U. 1924, poz. 46) uchyliły ustawę z 25 kwietnia 1861, że ponieważ ustawa z 11 grudnia 1923 czasokresów dla skarg cywilnych nie przewiduje, skarga dopuszczalna jest w czasie nieograniczonym. Sąd Apelacyjny, zgodnie z wnioskiem strony pozwanej, pozostawił odwołanie bez skutku. Wywodzi, że idzie tu o rozstrzygnięcie, czy decyzja władz administracyjnych w przedmiocie zwolnienia powoda w art. 116 ustawy z 17 lutego 1922 i zastosowania ustawy uposażeniowej jest legalna, dla rozstrzygnięcia jednak spraw tego rodzaju jest, według art. 1 łącznie z art. 38 ust. 2 ustawy z 3 sierpnia 1922 (Dz. U. poz. 600), Najwyższy Trybunał Administracyjny wyłącznie właściwy.

W rewizji swej wnosi powód o uchylenie zaskarżonego wyroku i zasądzenie pozwanego w myśl wniosku skargi. Zarzuca naruszenie art. 116 ustawy z 17 lutego 1922, przepisów ustawy z 24 maja 1861, art. 1 i 38 ust. 2 ustawy z 3 sierpnia 1922 oraz ustaw z 17 lutego 1922 i 11 grudnia 1923 z tem uzasadnieniem, że właściwość Sądu powszechnego opiera się na ustawie z 24 maja 1861, że Sądy poprzednich instancyj nie stwierdziły, kiedy pismo wojewody z 11 stycznia 1926 doręczono powodowi, zresztą jednak ustawy z 17 lutego 1922 i 11 grudnia 1923 nie zakreślają czasokresu do wniesienia skargi, choć zaznaczają, że odnośnie przepisy ustawy z 24 maja 1861 o czasokresie do wniesienia skargi nie zostały do nich przejęte. Pozwany wnosi o oddalenie skargi.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Podstawowem dla rozstrzygnięcia sporu jest zagadnienie, czy dla roszczeń majątkowych urzędnika wobec Skarbu Państwa ze stosunku urzędniczego droga sądowa jest dopuszczalna. Ponieważ w przedmiocie tym istniała dotychczas pomiędzy S. N. a N. T. A. rozbieżność zapatrywań, przeto

zgodnie z regulaminem S. N. poddała orzekająca izba zagadnienie powyższe rozpoznaniu przez komplet składający się z siedmiu sędziów, który na posiedzeniu z 27 maja 1931 rozstrzygnął je przecząco, przyczem kierował się następującymi zasadami:

Stosunek służbowy urzędnika państwowego do Państwa jest stosunkiem publiczno-prawnym i taki charakter mają także pretensje urzędnika, z tego stosunku pochodzące, a to bez względu na ich rodzaj, a więc także pretensje pieniężne, decydującem bowiem jest w tym względzie źródło ich pochodzenia. Ponieważ Sądy powszechne, zarówno według ustawy niemieckiej o org. sąd., jak i polskiej o ustroju Sądów powszechnych, powołane są w zasadzie do rozstrzygania sporów o roszczenia cywilne, czyli prywatno-prawne, przeto droga sądowa jest w zasadzie dla roszczeń urzędników z ich stosunku służbowego zamknięta. Dopuszczalność jej mogłaby się opierać jedynie w konkretnych wypadkach na wyraźnych przepisach ustawy. Takie przepisy zawierała pruska ustawa z 24 maja 1861. Odnosiła się ona oczywiście do stosunków służbowych urzędników pruskich, unormowanych pruskimi ustawami i stanowiła integralną część praw i obowiązków tych urzędników, z powyższych ustaw wynikających. Z chwilą, gdy Polska wytworzyła swój własny stan urzędniczy i unormowała własnymi ustawami, a w szczególności ustawą z 17 lutego 1922, poz. 164 Dz. U. R. P., jego stosunki służbowe, upadły tem samym dotyczące tej materji ustawy państw zaborczych, a z niemi także ustawa pruska z 24 maja 1861. To też już pierwszy ustawodawca polski na terytorjum b. dzielnicy pruskiej (Naczelna Rada Ludowa), normując stosunki służbowe urzędników na tem terytorjum w rozporządzeniu z 31 lipca 1919 i chcąc dla roszczeń urzędników, z tych stosunków wynikających, dopuścić drogę sądową, nie uczyniła tego przez wyraźne lub domniemane utrzymanie w mocy ustawy z 1861, jakoby nadal obowiązującej, lecz drogą własnego wyraźnego przepisu, zawartego w § 10 tegoż rozp. Jeżeli późniejsze ustawy urzędnicze tego postanowienia nie zawierają, nie można z tego wyciągać wniosku, by ustawodawca polski, normując całość stosunków służbowych urzędników, właśnie co do sposobu dochodzenia przez nich unormowanych temi ustawami praw, pozostawił lukę, mającą być uzupełnioną sprzeczniemi z sobą ustawami państw zaborczych i by w ten sposób do jednolite przez siebie unormowanego ustroju urzędniczego wprowadził rozmyślnie dzielnicowe rozbieżności. Przeciwnie należy przyjąć, że ustawodawca polski, nie zabierając w tym względzie głosu, nie chciał na korzyść urzędników odstąpić od ogólnej zasady prawnej, że roszczenia publiczno-prawne nie podlegają orzecznictwu Sądów powszechnych (zasady, która jeszcze przed wydaniem rozp. o ustroju Sądów powszechnych z 6 lutego 1928 także z § 13 niem ustawy o org. sąd. wynikała) i nie uważał za stosowne wydawać dla roszczeń urzęd-

nicznych osobnych przepisów. Przemawia za tem także ustawa z 3 sierpnia 1922 (poz. 400 Dz. U. R. P.) o N. T. A., jako jedynym organie, uprawnionym do orzekania o legalności zarządzeń i orzeczeń władz administracyjnych. Wreszcie wynika to z § 1 art. 297 ust. 27 rozp. z 6 lutego 1928, w którym ustawodawca, utrzymując niektóre postanowienia niem. ustawy o org. sąd., § 9 teje ustawy, dotyczący dopuszczalności drogi sądowej dla roszczeń pieniężnych sędziów, wyraźnie uchylił. Nie można zaś przypuszczać, by ustawodawca chciał właśnie sędziów tej drogi pozbawić, natomiast pozostawił ją otwartą wszystkim innym funkcjonariuszom państwowym.

Przy zastosowaniu w sporze niniejszym wyjaśnionej wyżej zasady, że dla majątkowych roszczeń urzędnika ze stosunku urzędniczego droga sądowa jest niedopuszczalna, okazuje się zaskarżone orzeczenie jako słuszne, skoro odwołanie powoda S. A. oddalił z tej przyczyny, że dla rozstrzygnięcia sporu uważa N. T. A. jako właściwy. Rewizja powoda nie może stąd odnieść żadnego skutku.

Z tych przyczyn oraz na zasadzie §§ 564, 97 p. c. S. N. skargę rewizyjną powoda za wyrok S. A.

¹⁾ Powyższą tezę Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

²⁾ 1) Układając przepisy wprowadzające k. p. k. projektodawca, a za nim ustawodawca, przebiegał szczegółowo myślą przepisy prawne o obowiązku Państwa dania odszkodowania temu, kogo bezpodstawnie skrzywdzono w postępowaniu karnem. Świadczy o tem wzmianka o uchyleniu austr. ustawy z 16 marca 1892 o odszkodowaniu z powodu niesłusznego prawomocnego skazania i ustawy austr. z 21 marca 1918 o wynagrodzeniu szkody osobom niesłusznie skazanym (zob. p. 15 § 1 art. 1 przep. wpraw. k. p. k. i poz. 512/28 Dz. U. R. P.), tudzież ustawy niemieckiej z 20 maja 1898 o odszkodowaniu osób niewinnych wskutek wznowienia postępowania (p. 16 § 1 art. 1 przep. wpraw. k. p. k.). O tem, że bardzo szczegółowo komentowano stan prawny, istniejący przed 1 lipca 1928, świadczy np. wzmianka o ustawie niem. z 9 kwietnia 1920 (!) (zob. p. 12 § 2 art. 1 przep. wpraw. k. p. k.), która to ustawa weszła w życie w 1920 na obszarze Górnego Śląska, wówczas jeszcze do Polski niewcielonego. Uwzględniając taki stan rzeczy, nie można w żaden sposób posądzić ustawodawcę o to, że przy wyliczaniu przepisów uchylnych popełnił podwójne (!) przeoczenie, pomijając raz ustawę austr. z 18 sierpnia 1918 (austr. Dz. U. Nr. 318) o odszkodowaniu z powodu aresztu śledczego, drugi raz ustawę niem. z 14 lipca 1904 (Dz. U. Rzeszy str. 321) o odszkodowaniu za niesłusznie odcierniany areszt śledczy. Również sam przebieg prac ustawodawczych nakazuje odrzucić myśl o przeoczeniu ze strony ustawodawcy. Przecież projekt k. p. k. Komisji Kodyfikacyjnej wspominał w art. 640 o odszkodowaniu za niesłuszne przewencyjne pozbawienie wolności; przepis odnośny w dalszym toku prac ustawodawczych skreślono, a stało się to właśnie w czasie układania przepisów wpraw. k. p. k. (które opracowywano nie w Komisji Kodyf., lecz w Ministerstwie Sprawiedl.).

Z powyższego wniosek, że brak w § 1 art. 1 przep. wpraw. k. p. k. wzmianki o ustawach, dotyczących odszkodowania za areszt śledczy, nie oznacza przeoczenia, lecz jest wyrazem myśli, że nie chciano uchylić tych przepisów ustaw szczególnych, które stanowiły ogromnie doniosłą zdobycz w kulturze życia prawnego dzielnic, w których obowiązywało ustawodawstwo niemieckie i austriackie.

²⁾ Ustawodawca nie wylicza również rzeczonych ustaw w § 2 art. 2 przep. wpraw. k. p. k., gdzie mowa o przepisach

w Poznaniu z 25 stycznia 1930 oddala i nakłada na niego koszty postępowania rewizyjnego.

511.

Ustawa z 14 lipca 1904 o odszkodowanie za niewinnie odcierniany areszt śledczy (Dz. U. Rzeszy niem. str. 321) straciła moc obowiązującą po wprowadzeniu k. p. k.¹⁾ 2).

Postanowienie izby karnej Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 31 października 1931. II. 4. K. 299/31.

Uzasadnienie:

1. W projekcie ustawy postępowania karnego (III czytanie z 1926) art. 640 stanowił, iż na żądanie osoby interesowanej Sąd Apelacyjny może przyznać odszkodowanie od Skarbu Państwa za niesłuszne oskarżenie a) osobie, która odbyła karę w całości lub części, a następnie, wskutek wznowienia postępowania, została uniewinniona i b) osobie, która była tymczasowo aresztowana i została uniewinniona. Ponadto, w myśl art. 647 tegoż projektu, Sąd mógł, w pewnych warunkach, wydając wyrok uniewinnający, przyznać oskarżonemu prawo do

utrzymanych w mocy. Dlaczego tak postąpiono, możemy się tylko domyślać. Może istotnie najbardziej prawdopodobne jest przypuszczenie, że milczenie w kwestji odszkodowania za areszt przewencyjny, tak w k. p. k., jak i w przep. wpraw. k. p. k., jest wywołane tem, że ustawodawca z jednej strony nie uważał jeszcze za możliwe wprowadzenie podobnych modernistycznych przepisów na obszar b. Kongresówki i t. zw. Ziemi Wschodnich, które, żyjąc tyle lat pod panowaniem prymitywnego prawa rosyjskiego, nie znały nie tylko odszkodowania za niesłuszne przewencyjne pozbawienie wolności, ale nawet za niesłuszne prawomocne skazanie (!!!), z drugiej zaś strony nie uważał jednak za słuszne i możliwe usunięcie odnośnych przepisów w tych dzielnicach, które je już posiadały. Zachowując milczenie, ustawodawca nie wydatniał, że zdecydował się w danej materji zachować nierównomierny „status quo”. Milczenie ustawodawcy możnaby też w pewnej przynajmniej mierze tłumaczyć tem, że w art. 1 przep. wpraw. k. p. k. mowa jest w zasadzie o przepisach procesowych („przepisy dotyczące postępowania przed sądami karnymi powszechnymi”), wobec czego materialno-prawne postanowienia ustaw o odszkodowaniu za niewinnie odcierniany areszt śledczy, oraz odnośne przepisy o postępowaniu administracyjnym i cywilno-sądowym, leżały w zasadzie poza zakresem materji, które regulowano w art. 1 przep. wpraw. k. p. k.

3) Milczenie ustawodawcy musi być zatem tłumaczone jedynie w ten sposób, że ustawodawca uważał, iż wykładnia prawa da sobie radę, zwłaszcza, że uchylenia odnośnych ustaw nie wypowiedziano; wobec tego należy dane zagadnienie rozpatrzyć ściśle według zasad wykładni, przyjmując, że wyraźne wypowiedzenie się ustawodawcy nie nastąpiło. Zasady wykładni prowadzą jednakże do wyników wręcz odmiennych, aniżeli te, do których doszło nasze orzeczenie. Wszak pamiętać musimy przedewszystkiem o tem, że „lex loqui praesumitur”, że nie można pochopnie decydować się na to, że przepis, mogący doskonale nadal istnieć w danym systemie prawnym, jest uchylny, skoro brak ku temu granitowych podstaw, bądźto w postaci wyraźnej dyspozycji (derogatio expressis verbis), bądź domniemanej, ale tak oczywistej, że co do woli ustawodawcy nie można mieć żadnej wątpliwości (lex posterior derogat priori). Jeżeli przy tem — jak w danym wypadku — wchodzi w grę prawa, których urzeczywistnienie stanowi nowoczesny postulat ustawodawczy, to tem ostrożniej postępować trzeba i nie należy

odszkodowania od oskarżyciela prywatnego i posiłkowego. Opierając tedy zasadę odszkodowania za krzywdę materialną i moralną, związaną z niesłusznym oskarżeniem lub skazaniem, na bardzo szerokich podstawach, zgodnie z ujęciem tej kwestji przez nowoczesne doktryny, projekt przejął na terenie działania niemieckiej procedury wszystkie prawie obowiązujące tam przepisy z tem niewielkiem odstępstwem, że nie uznawał odszkodowania za areszt śledczy w wypadkach umorzenia postępowania, co przewidywała ustawa niemiecka z 14 lipca 1904 (art. 4 ust. czwarty). Projekt ustanawiał odpowiedzialność Skarbu Państwa zarówno w wypadku niesłusznego skazania, jak i w wypadku niesłusznego aresztu śledczego (tylko przy wyroku uniewinniającym), a ponadto w tym drugim wypadku odpowiedzialność majątkową oskarżyciela prywatnego i posiłkowego.

2. Obowiązujący kodeks postępowania karnego Skarbu Państwa usunął kategorię odpowiedzialności z powyższych dwóch kategorii odpowiedzialności za niesłuszny areszt śledczy. Odpowiedzialność oskarżyciela prywatnego i posiłkowego pozostała w kodeksie bez zmiany w porównaniu z projektem i dotyczy spraw, zakończonych uniewinniającym

się domniemywać, że ustawodawca unicestwić chce to, co stanowi zdobycz społeczeństwa. Z tego, że ustawodawca danych zdobyczy narazie nie rozszerza jeszcze na inne dzielnice, które danej instytucji prawnej jeszcze nie znały, nie można wnioskować, że celem ustawodawcy była unifikacja „in minus”, tem pewniej, że podobnej zasady ustawodawca nigdzie ani bezpośrednio, ani pośrednio nie wypowiedział. Brak więc podstawy do przyjęcia, by dane ustawy szczególne b. zaboru pruskiego i austriackiego miały być uchylone, chociaż w k. p. k. o odszkodowaniu za niewinne przewencyjne pozbawienie wolności niema mowy.

4) Zapatrywanie, że z wyczerpującego jakoby uregulowania danych „materji” w k. p. k. (art. 627 i nast. k. p. k.) wynika, iż szczególnie przepisy o odszkodowaniu za przewencyjne pozbawienie wolności miałyby być uchylone, jest nietrafne. „Materji” odszkodowania za przewencyjne aresztowanie k. p. k. wogóle nie dotyka, a tytuł przed art. 627 k. p. k. brzmi „o odszkodowaniu za niesłuszne skazanie lub oskarżenie”. O przewencyjnym aresztowaniu niema wzmianki, jakże więc argumentować można, że gdy czegoś wogóle niema w k. p. k., to dana instytucja znika z powierzchni ziemi? Nadmienić należy, że jeżeli w art. 635 k. p. k. zmieści się także odszkodowanie za niesłuszne przewencyjne aresztowanie, to z tego bynajmniej nie wypływa wniosek, że obok oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego nie mógłby odpowiadać Skarb na zasadzie ustaw szczególnych. Prawnicy w Komisji Kodyf. wychodzili ze słusznego założenia, że obok odpowiedzialności Skarbu (art. 640 projektu) może istnieć także odpowiedzialność jednostki (art. 647 projektu). Z obecnych przepisów k. p. k. prawidłowa wykładnia tylko ten wniosek może wnioskować, że k. p. k. nie zajmuje się „materją” odszkodowania za niesłuszne przewencyjne pozbawienie wolności, że go nie wprowadza w swoich przepisach, wniosek jednak, że ponadto uchyla istniejące w tym względzie przepisy szczególne, jest zupełnie błędny i stoi w sprzeczności z § 1 art. 1 k. p. k., który zawiera ogólne uchylenie jedynie przepisów procesowo-karnych, nie zaś przepisów innej natury, w szczególności przepisów materialno-prawnych.

5) W związku z tem, co wyżej powiedziano, należy podkreślić, że ustawy o odszkodowaniu za niewinnie odcierpiane przewencyjne pozbawienie wolności zawierają cztery zasadnicze grupy postanowień: a) postanowienia materialno-prawne, określające samo roszczenie odszkodowawcze, jego prze-

wyrokiem (art. 655), natomiast Skarb może odpowiadać tylko w wypadkach wyroków skazujących, zmienionych częściowo lub całkowicie po wznowieniu postępowania, a o ile kara została w całości lub części wykonana i o ile niema przeszkód, wskazanych w art. 618 k. p. k. Innemi słowy, w wypadku uniewinnienia lub umorzenia sprawy, bez przedniego skazania i wznowienia, Skarb Państwa za areszt śledczy, zastosowany względem oskarżonego, żadnego obowiązku odszkodowania z mocy obowiązującego ustawodawstwa nie ponosi. Cały kompleks przepisów, zawartych w ustawie z 14 lipca 1904 (Dz. U. Rzeszy str. 321), dotyczących odszkodowania osób, niewinnie w śledztwie aresztowanych, został z kodeksu postępowania karnego w ostatecznej, obowiązującej dzisiaj redakcji usunięty. Jednakże, w art. 1 rozp. Prez. Rzp. z 19 marca 1929 (poz. 314), zawierającego przepisy wprowadzające k. p. k., w paragrafie pierwszym, wyliczającym przepisy prawne, tracące moc z chwilą wejścia w życie k. p. k., ustawa z 14 lipca 1904 wymieniona nie została, aczkolwiek punkt 16 wymienia ustawę z 20 maja 1898 o odszkodowaniu osób uniewinnionych wskutek wznowienia postępowania, a w paragrafie drugim art. 1, wyliczającym przepi-

słanki i rozmiary (np. §§ 1—3 i inne ustawy niem. i §§ 1—2, 5 i inne ustawy austr.); b) postanowienia natury procesowej, dotyczące postępowania przed sądem karnym powszechnym (zob. np. przepisy o wydaniu przez sąd karny orzeczenia, stwierdzającego w zasadzie obowiązek Państwa dania odszkodowania); c) postanowienia, dotyczące postępowania administracyjnego (przed prokuratorem i ministrem sprawiedliwości); d) przepisy odnoszące się do postępowania cywilno-procesowego (pozwanie Skarbu przed sąd cywilny). Treść przepisów wprowadzających k. p. k., w szczególności § 1 art. 1, nakazuje przyjąć, że w ustawach, o których mowa, uchylone są jedynie „przepisy dotyczące postępowania przed sądami karnymi powszechnymi”. Z tego wnioskuje, że ani przepisy, dotyczące materialno-prawnego roszczenia, nie są uchylone, ani przepisy o postępowaniu administracyjnym i cywilno-sądowym. Praktyczna konsekwencja takiego stanu rzeczy jest więc taka, że obecnie sądy karne nie mogą wydawać specjalnego orzeczenia, stwierdzającego w zasadzie obowiązek Państwa dania odszkodowania (§ 4 ustawy niem.), a tem samem stał się bezprzedmiotowy prekluzyjny 6-miesięczny termin (od daty doręczenia uchwały) do zwrócenia się przez prokuraturę do ministra sprawiedl. z żądaniem odszkodowania (§ 6 ust. 1 ustawy niem.). Strona zatem może zwrócić się z odnośnym żądaniem aż do ogólnego przedawnienia. Natomiast obowiązuje prekluzyjny termin do wniesienia powództwa cywilnego, albowiem nie wchodzi już w grę przepis karno-procesowy, lecz cywilno-procesowy (§ 6 ust. 3 ustawy niem.). Analogicznie przedstawia się sprawa na tle ustawy austriackiej.

5) Horoskopy na przyszłość są następujące: Jeżeli stronie, która, uznając za błędne omawiane obecnie orzeczenie, zwróci się do Ministra z żądaniem odszkodowania, Minister, z tych czy innych powodów, odmówi odszkodowania, to strona wytoczyć musi powództwo cywilne, a sędzia cywilny zdecydować będzie musiał samoistnie, czy istotnie dane ustawy znać należy za uchylone. Gdyby w toku instancji izba cywilna Sądu Najw. nie zgodziła się z zapatrywaniem prawnem omawianego obecnie orzeczenia, to ogólne zgromadzenie Sądu Najw. byłoby powołane do wypowiedzenia się, czy zapatrywanie prawne składu VII sędziów może być utrzymane w mocy (porówn. art. 40 § 3 prawa o ustr. sąd. pow.).

sy prawne, które pozostały w mocy obok k. p. k., niema również wzmianki o ustawie z 14 lipca 1904. Nawiasem zauważyć należy, że identyczny stan prawny wytworzył się względem austriackiej ustawy z 18 sierpnia 1918 (Nr. 318 Dz. u. p.) w przedmiocie odszkodowania z powodu aresztu śledczego. W tym stanie rzeczy w praktyce nasunęło się zagadnienie, czy na terenie działania kodeksu karnego z 1871 i dawnej procedury niemieckiej obowiązuje w dalszym ciągu od chwili wprowadzenia w życie k.p.k. ustawa z 14 lipca 1904, t.zn. czy na tym terenie Skarb Państwa odpowiada nietylko za niesłuszne skazanie, ale i za niesłusznie zastosowany areszt śledczy?

3. Rozdział V księgi X k. p. k., w którym umieszczone są powołane wyżej przepisy, nosi tytuł „odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub oskarżenie”. Historia stopniowego i zmiennego przebiegu kształtowania się tych przepisów i wyodrębnienie ich w pewną całość, systematycznie w jednym rozdziale kodeksu rozwinięta, wskazuje na to, że ustawodawca zmierzał ku całkowitemu i wyczerpującemu uregulowaniu odnośnej materji prawnej w kodeksie postępowania karnego. „Materja” prawna dotyczy zawsze pewnego zjawiska życia prawnego, układającego się z punktu widzenia prawodawcy, jako organicznej całości. Sens i znaczenie „materji” na tem polega, iż wszystkie przepisy, dotyczące tego samego zjawiska, ale wypływające z innych źródeł prawnych, pozostają w stosunku do niej w pewnym zasadniczym przeciwieństwie. Z tym stanem rzeczy wiąże się podstawowa teza celowej wykładni prawa karnego, na tem polegająca, że jeżeli poprzednie ustawy *expressis verbis* uchylone nie zostały, to w wypadku nowego uregulowania materji tylko nieodzowna konieczność może uzasadnić ich dalsze stosowanie. Jeżeli zaś takiej konieczności niema, a przeciwnie, ujawnia się pewna sprzeczność zasadniczych stanowisk, to niewskazanie w nowej ustawie poprzedniej ustawy, jako uchylonej, nie może mieć decydującego znaczenia.

4. Kodeks postępowania karnego w sposób jasny i wyczerpujący uregulował „materję”, dotyczącą odszkodowania za niesłuszne skazanie i za niesłuszny areszt śledczy. Za niesłuszne skazanie, według tych przepisów, odpowiada Skarb Państwa, a może też odpowiadać prywatny i posiłkowy oskarżyciel. Za niesłusznie odcierniany areszt śledczy odpowiada tylko oskarżyciel prywatny i posiłkowy, natomiast w żadnym wypadku nie odpowiada Skarb Państwa. Ustawodawca celowo i wyraźnie ogranicza odpowiedzialność Skarbu Państwa jedynie do wypadków, ściślej określonych w art. 627 i nast. k. p. k., podkreślając w ten sposób swój zasadniczy punkt widzenia, regulujący zagadnienie odpowiedzialności Skarbu Państwa w zakresie omawianej „materji”. K. p. k. wyłącza nietylko odszkodowanie za niewinnie odcierniany areszt w tych wypadkach, gdy niema prywatnego lub posiłkowego oskarżyciela, ale ponadto usunął możliwość ta-

kiego odszkodowania w wypadkach, gdy sprawa została umorzona i uniewinniającego wyroku nie było. Należy więc, stosując powyżej podane kryterja, przyjść do wniosku, że wypływający z ustawy z 14 lipca 1904 obowiązek Skarbu Państwa do odszkodowania za niewinnie odcierniany areszt śledczy i to nawet w wypadkach umorzenia sprawy pozostaje w wyraźnej pojęciowej sprzeczności z postanowieniami k. p. k., który odpowiedzialności Skarbu Państwa za areszt śledczy wogóle nie zna, a odpowiedzialność oskarżyciela prywatnego i posiłkowego ogranicza do wypadków wyroków uniewinniających. Konieczność zachowania przepisów dawnych nietylko nie zachodzi, ale wprost przeciwnie, byłaby w tym wypadku szkodliwą, rozszerzałaby bowiem odpowiedzialność Skarbu Państwa poza granice, ustanowione przez ustawodawcę w przepisach, organicznie regulujących całość materji, a ponadto naraziłaby na szwank dzieło unifikacji prawnej Państwa w zakresie postępowania karnego, na terenie bowiem procedury z 1864 nie było żadnych przepisów o odpowiedzialności Skarbu Państwa (art. 780 i nast.). Ta więc okoliczność, iż ustawa z 14 lipca 1904 nie została wymieniona w spisie ustaw uchylonych, zawartych w § 1 art. 1 rozp. wpraw. k. p. k., nie ma żadnego decydującego dla wykładni znaczenia, a nieumieszczenie tej ustawy w spisie przepisów nadal obowiązujących (§ 2 art. 1) wskazuje na to, iż w intencji ustawodawcy nie leżało ani utrzymanie odpowiedzialności Skarbu Państwa za niesłusznie zastosowany areszt śledczy, ani nieuzasadnione niczem łączenie tej odpowiedzialności z odpowiedzialnością prywatnego i posiłkowego oskarżyciela. Należy więc przyjść do wniosku, że ustawa z 14 lipca 1904 (Dz. U. Rzeszy str. 321) straciła moc obowiązującą po wprowadzeniu kodeksu postępowania karnego.

512.

1) *Adwokat musi pod grozą nieważności kasacji (§ 2 art. 319 k. p. k.) wykazać się posiadaniem pełnomocnictwa do sporządzenia wywołu kasacji do upływu terminu, ustanowionego w art. 224 k. p. k.¹⁾*

2) *Wykazanie się upoważnieniem winno nastąpić w formie, przewidzianej w art. 96 k. p. k., Sąd może jednak poprzestać na innej formie, którą uzna za wystarczającą.*

Uchwała całej izby drugiej Sądu Najwyższego
z 14 listopada 1931. II. 4. K. 564/31.

¹⁾ Niezwykły zaiste chaos zapanował w orzecznictwie na tle pytania, czy obrońca może wykazać Sądowi swe pełnomocnictwo także po upływie terminu do założenia środka odwoławczego, chaos tem dziwniejszy, że sprawa ta w nauce, oraz w orzecznictwie innych państw jest już prawie w zupełności wyjaśniona; przy tem odrazu nadmienić należy, że ustawy w danej kwestji nie wypowiedają się wogóle „*expressis verbis*”, wykładnia zatem oprzeć się

Uzasadnienie:

1) Zagadnienie powyższe było przedmiotem orzeczenia zwykłego składu Sądu Najwyższego z 18 marca 1930 (Zb. urz. orz. zesz. IV 1930 Nr. 124) oraz orzeczeń powiększonego składu Sądu Najw. z 1 kwietnia 1931 (Zb. urz. orz. zesz. V 1931 Nr. 142) oraz z 13 czerwca 1931 (Zb. urz. orz. zesz. VII 1931, poz. 204).

Orzeczenie zwykłego składu z 18 marca 1930 brzmiało, że „pełnomocnictwo do złożenia wyводу kasacji musi być złożone przed upływem terminu do wyводу”.

Powyższy pogląd został zaniechany, wobec wyżej wymienionych orzeczeń 7 sędziów, z których

musi na przepisach bezpośrednio innych kwestyj dotyczących, oraz na samej budowie nowożytnego procesu, uwzględniając przede wszystkim charakter prawny obrony karnej.

Orzeczenie Sądu Najw. z 18/3 1930 (poz. 124/30 urz. zb. orzecz.) bez bliższego uzasadnienia staje na błędnym stanowisku, reprezentowanemu zresztą i przez obecnie omawiane orzeczenie, że złożenie sądowni pełnomocnictwa nastąpić może jedynie przed upływem terminu do wyводу środka odwoławczego. Szczęśliwy zwrot na drogę prawidłowej wykładni widzimy w orzeczeniu składu VII S. Sądu Najw. z 1 kwietnia 1931 (poz. 142/31, urz. zb. orzecz.), gdzie przyjęto zasadę, że „pełnomocnictwo może być przedstawione Sądowi, dodatkowo i po upływie terminu do wyvodu kasacji”, chociaż w kwestji „podpisania” kasacji orzeczenie to wypowiada błędne poglądy, dawno porzucone w doktrynie i obcem orzecznictwie, oraz sprzeczne z motywami Komisji Kodyf. (zob. głoszą w O. S. P. do poz. 325/31). Od powyższej tezy, wpisanej do księgi zasad prawnych, która pozwalała dołączyć pełnomocnictwo nawet na rozprawie apelacyjnej lub kasacyjnej, skoro żadnego w tym względzie nie czyniła zastrzeżenia, wolno było odstąpić jedynie na podstawie uchwały całej izby karnej S. N. (art. 40 u. p. p.); mimo to jednak skład VII S. obala powyższą tezę w orzeczeniu z 13 czerwca 1931 (poz. 204/31 urz. zb. orzecz.), uchwalając i wpisując do księgi zasad prawnych, że obrońca powinien wylegitymować się jedynie do chwili wydania zarządzenia w kwestji przyjęcia, lub nieprzyjęcia środka odwoławczego. Orzeczenie to jest błędne, jak to wykazano w głoszie w O. S. P. do poz. 326/31. Przychodzi następnie obecnie omawiane orzeczenie pełnej izby, które potępia wprawdzie słusznie nieuzasadnione, połowiczne i niezdecydowane stanowisko orzeczenia z 13 czerwca 1931, jednakże samo nie trafia na drogę prawidłowej wykładni, przeciwnie, wypowiada poglądy, oznaczając powrót do stanowiska powszechnie porzuconego, wyznawanego jeszcze przez b. senat rosyjski, którego zapatrywanie, pochodzące zresztą aż z r. 1868 (orzecz. 842/68), już oddawna nie odpowiada temu, jak na daną kwestję, należałoby się zapatrywać w świetle nowszych poglądów.

2) Ażeby wykazać niesłuszność omawianego orzeczenia należy czytelnika odesłać przede wszystkim do p. 2 uzasadnienia orzeczenia z 1 kwietnia 1931 (poz. 142/31 urz. zb. orzecz.), oraz do glosy w O. S. P. do poz. 326/31, gdzie też odparto pogląd, jakoby odmienna wykładnia miała być wodą na młyn nielojalnych obrońców, nie mówiąc już nawet o tem, że większa lub mniejsza możliwość nadużywania przepisu „równego, nie jest argumentem decydującym przy wykładni, przepis bowiem wadliwy musi być zniesiony lub poprawiony, lecz nie przez wykładnię, a przez ustawodawcę. Obecnie omówić należy jeszcze niektóre argumenty rzeczowego orzeczenia, o których nie było mowy w orzeczeniu z 1 kwietnia 1931 i wspomnianej glosie w O. S. P. do poz. 326/31.

a) Przede wszystkim spotykamy obecnie wzmiankę o rzekomym refleksie doktryny niemieckiej i orzecznictwa

pierwsze uchwaliło, iż „pełnomocnictwo może być przedstawione Sądowi dodatkowo i po upływie terminu do wyvodu kasacji”, drugie zaś sprecyzowało bardziej terminu przedstawienia pełnomocnictwa, stawiając tezę, iż „obrońca powinien wykazać się posiadaniem upoważnienia do podpisania kasacji, aż do chwili powzięcia — po upływie terminu kasacyjnego — w Sądzie, od którego wyroku założono kasację, zarządzenia w kwestji jej przyjęcia (art. 471 k. p. k.)”.

2) Postanowienia powiększonego składu S. N. z 1 kwietnia i 13 czerwca 1931 mogą w praktyce doprowadzić do niejasności i trudności w postępowaniu oraz przyczynić się do przewleknięcia procesów, wywołują więc konsekwencje jak najmniej

niemieckiego, potępionych przez nasze orzeczenie. Prawdą jest, że doktryna ta, z nielicznymi wyjątkami, stoi zasadniczo na przeciwnym biegunie, reprezentuje ona bowiem zapatrywanie, które słusznie oddziela samo upoważnienie od dowodu, praktyka zaś wykazała, że takie stanowisko nie podsyca nielojalności procesowej, nie wykazuje żadnych złych skutków, przeciwnie, odrzucając szkodliwą formalistykę, służy dobrze wymiarowi sprawiedliwości i liczy się z uzasadnionymi prawami stron; nikt też nie myśli o reformie w tej dziedzinie, gdyż byłaby to nieusprawiedliwiona reforma „in peius”, przeciwna podstawowej myśli ustawodawcy, by niepotrzebnie nie utrudniać obrony, jeżeli uznaje się zasadę, że obrona karna ma charakter publiczno - prawny (zob. np. Loewe—Rosenberg. Kom. wyd. 15, str. 312, Gerland d. d. Straipprozess 1927, str. 145, Beling Stprozessrecht 1928, str. 183 i powołaną tam literaturę oraz orzecznictwo). W szczególności jasne jest też stanowisko najwyższej instancji sądowej Rzeszy; w tej mierze odesłać należy do bardzo jasnego i stanowczego orzeczenia z 24 października 1890 (t. 21, str. 125), potępiającego odmiennie stanowisko początkowego orzeczenia z t. 3, str. 91, które jest punktem wyjścia dla następnej już jednolitej judykatury (zob. t. 46, str. 372, t. 55, str. 213 J. W. 56, str. 2005; 54 str. 2378 i t. p.).

Nieuzasadniony jest jednak pogląd, jakoby tak sprawa wyglądała jedynie „przez szkła niemieckie”. Jeżeli chodzi o to, jak na dane zagadnienie zapatrują się sami twórcy procesu reformowanego, typu francusko-kontynentalnego (do którego bezspornie należy także k. p. k.), to stwierdzić należy, że wykładnia francuska jest również zupełnie przeciwna poglądom, które zwyciężyły w obecnie omawianym orzeczeniu. Przepis art. 204 franc. proc. nakazuje dołączyć pełnomocnictwo do apelacji („...le pouvoir sera annexé à la requête...”), praktyka zaś (cr. r. 13 kwietnia 1839) oraz literatura uważają, że skoro niema zagrożenia nieważności, to dołączenie pełnomocnictwa może nastąpić później mimo, że co do samego środka odwoławczego obowiązują prekluzja (art. 203). Porów. np. Dalloz — Vergé — Griollet: code d'instr. crim. t. 1, str. 445 uw. 24, który pisze, że:

„...cette mesure... n'est point prescrite à peine de nullité par l'art. 204 et n'a rien de substantiel”...

Podobnie w Encykl. wspomnianych autorów (1910) t. 1, str. 491 uw. 184 czytamy:

„...lorsque l'existence du pouvoir est constatée, il n'est pas necessaire, a poinc de nullité, que le pouvoir soit annexé à l'acte d'appel (cr. 13/4 1839 R. 154, Helie no 3018, p. 782)”.

Wobec takiego stanu rzeczy nie jest chyba ryzykowne twierdzenie, że zasada procesu typu reformowanego (do którego należy k. p. k.), a zwłaszcza poglądy samych twórców procesu tego typu, nakazują przyjąć inną wykładnię aniżeli tę na którą zdecydowało się nasze orzeczenie, jakby pod wpływem starego orzeczenia b. senatu ros. 842/68.

b) Długi wywód por. 3) i 4) orzeczenia nie przynosi materiału przydatnego do wyjaśnienia sprawy. Jest w nim

pożądane dla prawidłowości i szybkości wymiaru sprawiedliwości karnej.

Pozatem i teoretyczne założenie, z którego wychodzą powyższe orzeczenia powiększonego składu, nie może być uznane za całkowicie trafne.

Założeniem tem jest zasadnicze odróżnienie czynności udzielenia przez stronę pełnomocnikowi upoważnienia do czynności wykazania się tem upoważnieniem Sądowi. Pierwsza czynność stanowi ma „essentiale negotii”, natomiast przedstawienie upoważnienia za tylko znaczenie formalne, znaczenie dowodu na fakt udzielenia adwokatowi pełnomocnictwa.

Zawitość terminu wymaga dokonania czynności procesowej przed jego upływem, lecz gdy ta na

chyba to do podkreślenia, że obala on błędny wywód orzeczenia składu VII S. Sądu Najw. z 11 listopada 1930 (poz. 7/31 urzęd. zb. orzec.) co do tego, jakoby poczta nie była organem władzy w zakresie doręczeń (por. głoszę w O. S. P. do poz. 147/31); słusznie, wbrew orzeczeniu z 11 listopada 1930 stwierdzono, że „także poczta i t. p. jest w tym wypadku organem sądowym”.

c) Niesłuszne dalej jest zapatrywanie por. 5) uzasadnienia wypowiedziane, jakoby „kasacja bez plenipotencji adwokata... wniesiona jest przez osobę obcą, do procesu niewpływającą, a więc do tej czynności nieuprawnioną”. Błąd polega na utożsamieniu dwu różnych rzeczy, mianowicie materialnej legitymacji od formalnego wylegitymowania się; kasacja może być wniesiona przez osobę legitymowaną, chociaż jeszcze nie wylegitymowaną.

d) Również zupełnie nieuzasadniony jest pogląd, jakoby czynności „uboczne” (np. wylegitymowanie się w charakterze obrońcy) były obwarowane terminem (okresem) zawitym w wypadku, gdy czynność procesowa „główna” ma być przedsięwzięta w zawitym okresie. Takiego przepisu k. p. k. nie zawiera i zasady podobnej z żadnego przepisu wyprowadzić nie można, w szczególności z art. 219 lub 224 k. p. k. tem pewniej, że art. 219 jako przepis wyjątkowy („zawite są tylko terminy, które ustawa wyraźnie za takie uznaje”) nie ulega rozszerzającej wykładni. Tylko sam środek odwoławczy, wnoszony przez materialnie legitymowanego ma być w myśl art. 224 k. p. k. złożony w terminie zawitym, natomiast dla formalnego wylegitymowania się niema terminu, a tem mniej zawitego. Tą drogą wykładnia francuska i niemiecka (zob. wyżej pod a), słusznie też zaznacza Beling (o. c. str. 183):

„Der Nachweis des Vollmachtsverhältnisses braucht nicht unbedingt im Zeitpunkt der Abgabe der Willenserklärung vorzuliegen, kommt aber zu spät, wenn die Verhandlung in der der Vertreter auftrat, ihr Eude erreicht hat, oder bei Erklärungen ausserhalb einer Verhandlung, wenn der Prozess ordnungsmässig so weit fortgeschritten ist, dass ein Zurückkommen auf die Erklärung nicht mehr möglich ist (so bei Rechtsmittel-einlegung, wenn das Rechtsmittel rechtskräftig verworfen worden ist)”.

Czy w k. p. k. jest przepis, któryby uzasadniał odmienną wykładnię? Musimy zatem stwierdzić, że § 31 reg. kar., który ma na myśli t. z. „nobile officium iudicis” ma w całej pełni zastosowanie także przy prekluzyjnych środkach odwoławczych.

e) Orzeczenie nasze potrąca o kwestję kaucji kasacyjnej celem uzasadnienia, że czynność „uboczna” ma być przedsięwzięta w terminie zawitym, zakreślonym dla czynności głównej (porów. uchwałę całej izby II S. N. z 15 listopada 1930, poz. 1/31 urzęd. zb. orzec.). Jednakże jeżeli kaucja ma być istotnie złożona w terminie zawitym do wyводу kasacji, to płynie to chyba z szczególnego przepisu prawa, który daną czynność „uboczną” wiąże z terminem zawitym, zakreślonym dla czynności głównej. Mógłby oczy-

czas została dokonana, to, oddzielając kwestję dowodu upoważnienia od samego upoważnienia, należy dopuścić ujawnienie udzielonego przed terminem upoważnienia i po upływie terminu zawitego.

Powyższe orzeczenia stają się w znacznej mierze refleksem doktryny niemieckiej i orzecznictwa niemieckiego.

3) Z istoty procesu wynika, że procesowymi czynnościami stron są w zasadzie czynności dokonane przed Sądem, a zatem te, które w postaci przepisanej (ustnej, pisemnej, czynności konkludentnych) dochodzą do wiadomości Sądu w danej sprawie. Wydarzenia pozasądowe są w zasadzie faktami, które dopiero przez ujawnienie ich przed Sądem przekształcają się w czynności procesowe,

wiście w grę wchodzić art. 491 k. p. k., który mówi o „załączeniu” dowodu wpłacenia kaucji, a nadto zaznacza, że bez owego dowodu „kasacji się nie przyjmuje”. Uwzględniając, że bardzo niefortunny, a zapożyczony z art. 910 ros. u. p. k. z r. 1864 termin „nieprzyjęcia” nie oznacza czynności kancelaryjno-manipulacyjnej, lecz dotyczy odrzucenia środka odwoławczego (zob. anal. uchwałę całej izby II Sądu Najw. z 15 listopada 1930, poz. 2/31, str. 13 urzęd. zb. orzec.), to możnaby przypuszczać, że kasacja bez załącznika, dotyczącego dowodu wpłacenia kaucji, jest kasacją nieposiadającą formalnych warunków prawnych, którą zatem, jako niedopuszczalną, należałoby odrzucić. Należy jednakże wątpić, czy taka wykładnia jest słuszna i czy dowodu wpłacenia kaucji nie można złożyć po upływie terminu do wyvodu kasacji, przed powzięciem zarządzenia co do nieprzyjęcia (porów. Beling wyżej pod d). Wobec wyjątkowości prekluzji (art. 219 k. p. k.) i braku „wyraźnego” stwierdzenia przez ustawę, że dla załącznika obowiązują również termin zawity, można z powodzeniem twierdzić, iż „załącznik” może być dołączony później (zanim wydano zarządzenie o nieprzyjęciu kasacji), tem bardziej, że ustawa odróżnia „wywód” od „załącznika” (art. 491 k. p. k.), a termin zawity określa jedynie dla wyvodu (art. 224 k. p. k.). Z art. 491 k. p. k. wysnuć należy jedynie „łączność” dowodu złożenia kaucji z czasem (okresem) i miejscem (Sądem) złożenia wyvodu w sensie tożsamości, w szczególności co do czasu (terminu). Jednakże tożsamość okresu (terminu) dla czynności ubocznej nie oznacza jeszcze, by okres ów miał być także zawity dlatego, że okres dla czynności głównej jest zawity, albowiem, wobec art. 219 k. p. k. zawitość owego okresu dla złożenia dowodu wpłacenia kaucji nie może być ustalona drogą logicznej tylko wykładni, lecz musi być wyrażona „expressis verbis” (coś podobnego, jak gdyby ustawodawca postanowił, że pewna ustawa będzie uchylona tylko wyraźnym przepisem; wówczas nie możnaby jej uznać za wygasłą w drodze wykładni np. w myśl zasady „lex posterior”). Analogiczność okresu do złożenia dowodu wpłacenia kaucji z okresem z art. 224 k. p. k. nie oznacza jeszcze zawitości owego okresu do złożenia dowodu wpłacenia kaucji (art. 219 k. p. k.). Do tego dołącza się i ta okoliczność, że wątpliwość nie powinna być wykładana na niekorzyść stron, jak również to, że zupełnie analogiczny przepis art. 910 ros. u. p. k. z r. 1864 nie wykładano przynajmniej w praktyce rosyjskiej, tak rygorystycznie (zob. orzec. b. senatu ros. 93/20). Żałować więc należy, że w tej tak doniosłej kwestji ustawa budzi wątpliwości, jednakże, gdyby nawet słuszne było dotychczasowe zupełnie rygorystyczne stanowisko orzecznictwa, to jednak zawitość terminu do załączenia dowodu wpłacenia kaucji płynęłoby ze szczególnego przepisu (art. 491 k. p. k.), który właśnie byłby wyjątkiem, potwierdzającym regułę przeciwną, regułę, że dla czynności „ubocznych” zawitość terminu nie może być żadną miarą ustalona jedynie z charakteru danej czynności, jako „ubocznej”.

brać wymagające udowodnienia. bądź też wywołujące same przez się skutki prawne procesowe.

Jednakże proces nie może obejść się bez czynności, dokonywanych poza Sądem wyrokującym (czy przygotowującym sprawę: s. śledczy). Do takich czynności należą np. „doręczenia”, dokonywane przez organy sądowe niesędziowskie; ustawa, jak np. w postępowaniu cywilnym (art. 161 k. c. p. 1930 r.), może nawet upoważnić strony, np. adwokatów, do wykonania doręczenia z mocą prawną. Są to jednak przepisy wyjątkowe, adwokat w danym razie tylko wyręcza organ sądowy. Zasadą pozostaje doręczenie przez organy sądowe (także poczta i t. p. jest w tym wypadku organem sądowym). Na tok procesu fakt doręczenia ma właściwy wpływ dopiero wówczas, gdy będzie ujawniony przed Sądem na czas, czy w postaci pisemnego „dowodu doręczenia”, czy też w innej postaci wystarczającej. Nie można przystąpić do rozprawy głównej i wydania wyroku, jeżeli brak dowodu na okoliczność, że stronom dano możliwość udziału w rozprawie przez wezwanie ich prawidłowe i na czas (art. 292, 379 k. p. k.). W braku dowodu, Sąd, wydając wyrok zaoczny, ryzykuje proces „patologiczny”. Jeżeli jednak wyrok taki, prawidłowo doręczony, uprawomocni się z powodu niezakożenia sprzeciwu, lub apelacji (kasacji) zarzut braku należytego doręczenia wezwania nie może już nastąpić. Z drugiej strony, jeśli wyrok zaoczny wydano mimo braku dowodu doręczenia, lecz później okaże się (wskutek nadejścia tego dowodu), że doręczenie było prawidłowe, obalenie wyroku z tego powodu będzie niemożliwe, chyba że z wyraźnych nakazów ustawy wynikało co innego.

Istnieją zatem czynności, które mają moc prawną, choć odbywają się poza Sądem orzekającym, pod warunkiem jednak, że będą w procesie przed Sądem na czas ujawnione.

4) Działania pozasądowe stron nie mogą mieć tej mocy prawnej procesowej, jak działania organów sądowych, dokonane nie w obliczu Sądu. Przeciwnie, możliwe są dalsze restrykcje, gdyż chodzi tu o strony, nie o organa, które, acz nie sędziowskie, są powołane do współdziałania w czynnościach władzy państwa przy urzeczywistnianiu prawa karania. Czynności procesowe stron polegają bądź na współdziałaniu w czynnościach Sądu, bądź na ich przygotowaniu. Do pierwszej kategorii należy np. udział w przeprowadzeniu dowodu, do drugiej np. wniesienie aktu oskarżenia, środka odwoławczego.

Jedne i drugie są z istoty swej czynnościami strony wobec Sądu w stosunku bądź tylko do Sądu, bądź też do stron procesowych. Bez względu na powyższy podział czynności procesowych stron (np. wnioski, oświadczenia) ma się do czynienia wyłącznie z ich czynnościami wobec Sądu.

Natomiast czynności pozasądowe stron, czy to natury prawnej, czy też tylko faktycznej, są wy-

darzeniami poza-procesowymi, wprawdzie koniecznymi dla przygotowania czynności procesowej, jak np. sporządzenie apelacji, kasacji, podpisanie jej przez adwokata, udzielenie pełnomocnictwa i sporządzenie dokumentu na jego dowód, lecz nabierającymi cech czynności procesowej dopiero z chwilą ich ujawnienia w procesie przed Sądem. Dopiero to ujawnienie przekształca akty te w czynności procesowe.

Wykazanie się przed Sądem z upoważnienia jest z istoty swej ujawnieniem istnienia pełnomocnictwa, które było faktem pozasądowym, i dostarczeniem na to dowodu. Pełnomocnictwo do prowadzenia procesu udzielone przez stronę adwokatowi, jako fakt pozasądowy, może nie uzyskać nigdy charakteru czynności procesowej, jeśli nie będzie Sądowni ujawnione. Pokrzywdzony może udzielić pełnomocnictwa adwokatowi do wniesienia jego imieniem jako oskarżyciela prywatnego odpowiedniej skargi, lecz gdy adwokat jej nie wniesie, pełnomocnictwo nie uzyska znaczenia procesowego.

Dopiero złożenie Sądowni upoważnienia stanie się oświadczeniem, że pełnomocnictwo zostało udzielone i zarazem wykazaniem tej legitymacji. Do tego czasu fakt udzielenia pełnomocnictwa niema doniosłości procesowej, nie jest faktem procesowym, lecz wydarzeniem pozasądowym. W pojęciu czynności procesowej udzielenie pełnomocnictwa wiąże się jaknajściślej z ujawnieniem go przed forum sądowym, przyczem wykazanie się z plenipotentji dopiero nadaje czynności charakter aktu procesowego. Nie sam fakt istnienia pełnomocnictwa, lecz li tylko ujawnienie i udowodnienie tego faktu w procesie stanowi istotę tej czynności procesowej.

Tę czynność procesową należy wykonać na czas.

5) Terminy dla czynności procesowych ze względu na skutki ich uchybienia mogą być rozmaite i ściśle instrukcyjne, powodujące tylko pewne skutki pozaprocesowe (np. odpowiedzialność dyscyplinarną — art. 227, § 2 art. 376 k. p. k.), bądź też powodujące pewne skutki procesowe ściśle określone i odpowiednio uwarunkowane (art. 292, art. 478 i zb. urz. orz. zesz. II 1930, Nr. 29 pkt. III a), bądź wreszcie zawite.

Terminy czysto instrukcyjne nie zamykają drogi do ważnego z mocą prawa dokonania czynności procesowej. Natomiast termin zawity powoduje w myśl § 2 art. 219 k. p. k., iż czynność spełniona po upływie terminu jest nieważna. Przepis powyższy ma oczywiście na myśli tylko czynności procesowe. W zakresie czynności stron będą to czynności dokonywane przed Sądem, chyba że ustawa wyraźnie przyznaje znaczenie procesowe pozasądowej czynności strony, jak np. doręczenia między adwokatami w procesach cywilnych.

Udzielenie pełnomocnictwa do prowadzenia procesu lub do poszczególnych czynności procesowych jest faktem pozaprocesowym, który uzyskuje znaczenie procesowe dopiero wówczas, gdy

ujawni się w procesie bądź w związku z inną czynnością (zgłoszenie i wykazanie pełnomocnictwa w związku z wywodem kasacji), bądź jako czynność procesowa samodzielna (zgłoszenie i wykazanie pełnomocnictwa), mająca stanowić podstawę ważności innych czynności procesowych. Akt procesowy wywodu kasacji związany jest terminem zawitym i jeśli jest uzależniony od dokonania innych, jeszcze ubocznych czynności procesowych (np. złożenie kaucji kasacyjnej, zwolnienie od niej przez Sąd i t. p.), będzie nieważny, jeśli i te uboczne czynności nie będą uskutecznione w terminie zawitym z art. 224 k. p. k.

Do tych czynności ubocznych należy zaliczyć i wykazanie się przed Sądem z pełnomocnictwa. Przed ujawnieniem Sądowi pełnomocnictwa, to ostatnie w znaczeniu procesowym nie istnieje. Kasacja bez plenipotencji adwokata (profesora, docenta art. 86 k. p. k.) wniesiona jest przez osobę obcą, do procesu nie wpływającą, a więc do tej czynności nieuprawnioną.

Jeśli zatem akt procesowy wywodu kasacji może być uskuteczniiony wyłącznie w okresie terminu zawitego, to w tymże terminie musi być dokonana i czynność procesowa wylegitymowania się adwokata (profesora, docenta, art. 86 k. p. k.), gdyż od prawności i ważności tej ostatniej zależy byt i ważność samej kasacji.

Pełna moc prawna terminu zawitego nie może być udaremniona przez nieujawnienie w terminie pełnomocnictwa. Stanowiłoby to odebranie mocy prawnej kategorycznemu przepisowi ustawy, zawartemu w § 2 art. 219 k. p. k., który realizuje jeden z naczelných postulatów należytego wymiaru sprawiedliwości — szybkość procesu.

6) Z istoty terminu zawitego wynika, że nie może on być nigdy przedłużany. Zakaz ten dotyczy się nie tylko stron, lecz i Sądu.

To też braki kasacji nie mogą być naprawione ani z inicjatywy stron, ani też na zarządzenie przewodniczącego, jeśli te uzupełnienia miałyby nastąpić po terminie.

Jak nieważną jest kasacja, w której po terminie z art. 224 k. p. k. wniesiono kaucję lub zapadło postanowienie Sądu o zwolnienie od niej, tak samo będzie nieważną i kasacja, w której do upływu tego terminu nie dokonano aktu procesowego ujawnienia pełnomocnictwa adwokata.

Przepisów ustawy o zawitości terminu nie mogą uchylić żadne paragrafy regulaminów. To też przepis § 31 regulaminu karnego nie może stać w sprzeczności z art. 219 i 224 k. p. k. i, zresztą, bynajmniej im się nie przeciwstawia, albowiem mówi on wyraźnie o usterkach, które mogą być naprawione w czasie właściwym.

Skoro, w myśl wyżej wyłuszczonej zasad, termin do ujawnienia pełnomocnictwa (które jest aktem procesowym w stosunku do głównej czynności — wywodu kasacji — adhezyjnym), jest terminem zawitym z art. 224 k. p. k., to pogląd o-

rzeczeń powiększonego składu S. N. z 1 kwietnia i z 13 czerwca 1931, że „pełnomocnictwo może być przedstawione Sądowi dodatkowo i po upływie terminu do wywodu kasacji, aż do chwili powzięcia przez przewodniczącego instancji, której wyrok zaskarżono, zarządzenia w kwestji przyjęcia kasacji” — nie może nadal być utrzymany.

Przeciwnie, akt procesowy ujawnienia pełnomocnictwa musi być, pod grozą nieważności kasacji, wynikającej z § 2 art. 219 k. p. k., dokonany do upływu terminu z art. 224 k. p. k.

7) Natomiast co do kwestji formy, w jakiej ma nastąpić ujawnienie pełnomocnictwa przed Sądem, to izba karna S. N. podziela w zupełności pogląd powiększonego składu S. N., wyłuszczonego w wymienionych orzeczeniach, iż pełnomocnictwo może być udzielone adwokatowi zarówno na piśmie, jak i ustnie, a także drogą „facta concludentia”.

Art. 96 k. p. k. zawiera tylko maksymalne wyznaczniki, jakich Sąd żądać może. Natomiast dopuszczalne jest poprzestanie i na formie innej, którą Sąd uzna za dostatecznie udowadniającą wolę strony do udzielenia pełnomocnictwa. Możliwe więc będzie wykazanie się upoważnieniem w tej postaci, że na rozprawie oskarżony nie sprzeciwia się wykonaniu obrony, a protokołu uwidacznia „stawienie się oskarżonego z obrońcą”; możliwe jest ujawnienie pełnomocnictwa przez podpisanie wywodu kasacji wspólnie przez stronę i pełnomocnika i t. p.

513.

Przy sporządzeniu protokołu rozprawy można, zamiast wpisywania pełnej treści wyjaśnienia lub zeznania, powołać się na także wyjaśnienie lub zeznanie, zawarte już w aktach sprawy.

Uchwała całej izby karnej Sadu Najwyższego z 14 listopada 1931. II. Pr. 154/31.

Uzasadnienie:

Według art. 234 k. p. k. zeznania i oświadczenia osoby przesłuchiwanej „wciąga się” do protokołu z możliwą dokładnością. Wyrażenie „wciąga się” może mieć tylko to znaczenie, że zeznania i oświadczenia osoby przesłuchiwanej mają wejść w skład protokołu, celem ich utrwalenia i ustalenia. Taki jest zasadniczy cel przepisu. Ustawa nie zajmuje się jednakże stroną „techniczną” sprawy, w szczególności nie określa i nie nakazuje żadnego szczególnego sposobu „wciągania” do protokołu i nie nadaje pewnemu sposobowi postępowania charakteru bezwzględnie obowiązującego, podkreśla jedynie, że protokół powinien dawać możliwość ustalenia zeznań i oświadczeń „z możliwą dokładnością”. Z tego wysnuć należy wniosek, że chociaż wciągnięcie pełnej treści zeznań i oświadczeń bez odwoływania się w protokole do treści zeznań lub wyjaśnień zawartych już w aktach sprawy, mo-

że być w wielu wypadkach niezmiernie pożądane, to jednakże przyjąć również należy, że niema w ustawie zakazu sporządzenia protokołu w ten sposób, co do zeznań i oświadczeń, złożonych przy przesłuchaniu, nastąpi powołanie się na inny dokument, stanowiący część akt, w którym znajdują się już wyjaśnienia lub zeznania osoby obecnie przesłuchiwanej (np. „świadek... zeznaje jak karta...”). Przez tego rodzaju powołanie się na istniejący już w danej sprawie akt czy pismo, wspomniany akt ulega „wciągnięciu” do protokołu, staje się jego załącznikiem, staje się zatem integralną częścią samego protokołu. Jeżeli zatem orzecznictwo stanęło na stanowisku, że żaden przepis ustawy nie stoi na przeszkodzie temu, by protokół posiadał załączniki (porów. uchwałę całej izby karnej Sądu Najw. z 2 czerwca 1930, zesz. III, urząd. zb. orzeczn. z 1930 poz. 57, str. 12), to niema przyczyny do uznania, jakoby niedopuszczalne być miało powołanie się na inny dokument, stanowiący część akt, bez względu na to, czy jest to akt sędziowski, czy niesędziowski.

Przez tego rodzaju techniczne zużytkowanie aktu nawet niesędziowskiego, przy protokołowaniu, jego treść staje się częścią protokołu sądowego, a w konsekwencji treść wspomniana może być w pewnych wypadkach odczytana (np. art. 338 k. p. k.), gdyż stała się częścią protokołu sądowego. Jednakże powyższy techniczny sposób protokołowania nie zmienia przepisanej przez ustawę formy samej czynności protokołowanej, np. sposobu składania zeznań przez świadka, który musi całą treść swego zeznania przytoczyć przed Sądem. Świadek zatem nie może ograniczyć się do oświadczenia, że „powołuje się na poprzednio spisane zeznanie”, np. w dochodzeniu, lecz musi złożyć zeznanie o pełnej treści; tylko protokołowanie tych zeznań może nastąpić w ten sposób, że spisujący protokół powoła się na treść aktu, będącego częścią akt sprawy, badając starannie, czy nie zachodzą odchylenia lub uzupełnienia, które muszą być szczegółowo uwidocznione.

Za treść protokołu odpowiedzialny jest nie tylko sędzia (przewodniczący), który protokół podpisuje, lecz w równej mierze i protokulant, który nie jest tylko siłą pisarską, lecz urzędnikiem współdokumentującym w protokule pewien fakt; zasada ta wynika choćby z § 2 art. 239 k. p. k. Także więc protokulant może jedynie wówczas podpisać protokół, zawierający powołanie się na inny akt lub dokument, gdy sprawdzi, że sporządzony w ten sposób protokół odpowiada w całej pełni rzeczywistości. Kiedy to uczynić może, to jest kwestją konkretnego przypadku, w szczególności, sporządzając protokół rozprawy protokulant powinien starannie porównać swe notatki z odnośnymi pismami, na które zamierza się powołać, zaznaczając szczegółowo ewentualne odchylenia, zmiany lub uzupełnienia.

514.

Skazanie na karę, wymienione w art. 28 k. k. z 1903 r., nie pociąga za sobą utraty naukowych stopni akademickich.

Uchwała całej izby karnej Sądu Najwyższego
z 14 listopada 1931. II. 4. K. 307/31.

Uzasadnienie:

Przepisy kodeksu karnego z 1903, dotyczące ustawowych skutków skazania, były w porównaniu z kodeksem kar głównych i poprawczych olbrzymim krokiem naprzód. Pod wpływem nowych prądów w doktrynie prawa karnego fikcję śmierci prawnej zbrodniarza zastąpiono teorią ograniczenia jego zdolności prawnej. Kodeks karny z 1903 wychodzi z założenia, że popełnienie ciężkiego przestępstwa, wskazujące na niebezpieczeństwo przestępcy dla społeczeństwa, na zanik w nim zasad moralnych, poszanowania prawa i t. d., powinno odbić się ujemnie na terenie jego praw. Na skutek utraty zaufania państwa przestępstwa powinien być pozbawiony prawa zajmowania urzędów lub wogóle trudnienia się działalnością, opartą na szczególnem zaufaniu do przestępcy. Uznanie winy przez Sąd pozbawia go zaszczytów i prerogatyw, szczególnego stanowiska w państwie, opartego na jego poprzednich osobistych lub jego przodków zasługach. Również długoletnie pozbawienie wolności stwarza warunki, pozbawiające przestępcę możliwości korzystania z wielu praw cywilnych. Z tych względów kodeks karny ustala zasadę że pozbawienie praw skazańca polega na ograniczeniu pewnej sfery praw o charakterze przeważnie publicznym, zakres zaś tego pozbawienia wypływa z podstawowego założenia, że skazaniec, pozostając osobistością, a więc zachowując związane z nią prawa osobiste, traci jedynie zaufanie państwa i związane z niem prawa i prerogatywy.

Zasadę tę wyraża art. 28 k. k. w zdaniu „...i innych przez rząd nadawanych oznak, wyróżniających i t. d.”. W świetle przepisu art. 28 k. k. tytułów i godności honorowych, nadanych nie przez rząd, wyrok sądowy nie może pozbawić skazańca, nie stanowią one bowiem dowodu zaufania rządu. Konsekwentnie z tem stanowiskiem kodeks karny z 1903 już nie powtarza przepisu art. 23 kodeksu kar głównych i poprawczych, pozbawiającego między innymi skazańca, na skutek wyroku sądowego dyplomów, patentów i świadectw. Potwierdzenie tego znajdujemy w uzasadnieniach, przytoczonych w komentarzu prof. Tagancewa. Mówiąc, że celem ograniczenia praw skazańca jest potrzeba usunięcia poszlakowanych przez wyrok sądowy od czynności, wymagających zaufania państwa, uzasadnienie wyjaśnia, że „tę samą zasadę przyjęto i w stosunku do pozbawienia honorowych nazw (pocztowych zwani) i odznak”, są one bowiem widomym dowodem szacunku i poważania do osób, które odznaczyły się działalnością na polu służby państwowej i samorządowej. Dotyczy to pozbawienia

rang, orderów i innych oznak tak rosyjskich jak i cudzoziemskich, w każdym jednak razie mających charakter rządowy i dających jakiegokolwiek prawa i przywileje, nie zaś świadczące np. jedynie o działalności dobroczynnej, o zasługach na polu nauki, o postępkach w dziedzinie przemysłu, rzemiosł i t. d. Pozbawienie honorowych tytułów społecznych dotyczy tylko przewidzianych przez ustawę, np. tytułu obywatela honorowego jakiegokolwiek miasta, lecz nie dotyczy tytułów honorowych instytucji prywatnych lub stowarzyszeń prywatnych".

2. Artykuł 28 k. k. był typowym rosyjskim przepisem, przystosowanym do szczególnej struktury społecznej Imperjum Rosyjskiego, ustroju państwa monarchistycznego. Recypując ten artykuł bez żadnych zmian, recypowaliśmy przepisy dla nas bezprzedmiotowe, jak pozbawienie tytułów honorowych, odznaczeń zaszczytnych, nazw honorowych i pensyj. Ale co więcej, recypowaliśmy i zasadę, że oznaczenia te powinny być „nadane przez rząd” w drodze łaski. Gdy podług kodeksów niemieckiego i austriackiego dla uzasadnienia odjęcia tytułu wystarcza jego znaczenie publiczne (öffentliche Würde, Titel), to podług kodeksu karnego z 1903 ten tytuł lub nazwa zaszczytna powinny być ponadto przewidziane w jakiegokolwiek ustawie ustrojowej i nadane przez rząd w drodze łaski. O stopniach naukowych, nadawanych przez szkoły akademickie, w art. 28 k.k. niema żadnej wzmianki, i z przytoczonych powyżej zasad w przepisie rosyjskim nie mogło być, zaś ustawodawca polski nie uważał dotychczas za potrzebne uzupełnić w tej mierze art. 28 k. k. Luka ta, tak znacznie odróżniająca art. 28 k. k. od zbliżonych przepisów art. 26 u. k. i § 32 i 33 k. k. n., nie może być wypełniona w drodze interpretacji, gdyż nie da się ustalić identyczności pomiędzy stopniami naukowymi a szczególnymi tytułami honorowymi i zaszczytnymi nazwami, o których mowa w art. 28 k. k., ani identyczności „nadania” przez senat szkoły akademickiej z „nadaniem przez rząd”.

Z tych zasad Sąd Najwyższy uznaje, że skazanie na kary, wymienione w art. 28 k. k. z 1903, nie pociąga za sobą utraty naukowych stopni akademickich.

515.

1. *Badając przesłankę procesową (dopuszczalność samego procesu) Sąd Najw. może zarządzić przesłuchanie świadka pod przysięgą w toku postępowania kasacyjnego.*

2. *W systemie prawa karnego Ziem Zachodnich wnioskowi (§ 61 k. k.) przyznać należy oprócz pierwiastków procesowych, także pierwiastki materialno-prawne (charakter mieszany).*

3. *Przepis § 1 art. 1 przep. wpraw. k. p. k. mówiąc o przepisach „dotyczących postępowania”*

ma na myśli przepisy czysto procesowe; brak danych do przyjęcia, by przepis ten odnosił się też do przepisów mieszanych (materialno-procesowych) i by je uchylał.

4. *Ściganie czynu prywatno-skargowego, którego ściganie przed 1 lipca 1929 następowało na wniosek, może po 1 lipca 1929 nastąpić jedynie wówczas, gdy złożono wniosek w terminie z § 61 k. k. (§ 2 ust. 2 k. k.).*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 17 marca 1931. II. 4. K. 480/31.

Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok uchylił i postępowanie karne przeciwko St. C. umorzył z następującym uzasadnieniem:

1. Oskarżony Stanisław C. rozgłaszać miał znieważające Maksymiljana K. wieści w lutym i marcu 1929. Z powodu tego czynu burmistrz miasta N., jako przełożony w urzędzie pokrzywdzonego, nie wniósł skargi prywatnej (§ 196 k. k. i § 414 ust. 2 niem. p. k.), lecz złożył 18 kwietnia 1929 wniosek do prokuratora o ukaranie oskarżonego (§ 61 k. k.), skutkiem czego prokurator wniósł do Sądu akt oskarżenia 13 lipca 1929, zatem już po wejściu w życie k. p. k. i art. 12 przep. wpraw. k. p. k., według którego dane przestępstwo może być ścigane wyłącznie skutkiem skargi prywatnej pokrzywdzonego lub przełożonego w urzędzie (uchwała całej izby karnej S. N. z 17 stycznia 1930 poz. 1/30 urzęd. zb. orzecz. str. 12). Jak świadczy zeznanie świadka K. z 25 września 1931, przesłuchanego wskutek zarządzenia S. N., badającego kwestję dopuszczalności procesu (przesłanki procesowej), pokrzywdzony K. dowiedział się o czynie i sprawcy pomiędzy 15 a 20 marca 1929, wobec czego w dniu złożenia przez prokuratora aktu oskarżenia, a nawet przed 1 lipca 1929 pokrzywdzony przez upływ trzymiesięcznego terminu utracił prawo podania wniosku, którego przedtem nie zgłosił. Skoro oskarżenie wniesiono po 1 lipca 1929, to zgodnie z nowym stanem prawnym, potrzebne było oskarżenie prywatne pokrzywdzonego lub przełożonego w urzędzie, albowiem wchodzi w grę nowe prawo (porów. postan. S. N. z 15 kwietnia 1930 poz. 186, 187 urzęd. zb. orzecz. z 1930), poczem dopiero mogło nastąpić objęcie oskarżenia przez prokuratora według art. 69 k. p. k. Przełożony w urzędzie w dalszym postępowaniu nie występuje, wychodząc widocznie z założenia, że wystarczy ograniczyć się do złożenia wniosku; występowanie zaś pokrzywdzonego w Sądzie nastąpiło w spory czas po terminie, który mu służył do złożenia wniosku (§ 61 k. k.).

2. Jak wspomniano, pokrzywdzony przystąpił do postępowania po upływie terminu z § 61 k. k. dając tem samem, bez formalnego własnego aktu oskarżenia, wyraz materialnej woli ścigania i wystąpienia w roli oskarżyciela prywatnego (uchwała całej izby II S. N. z 22 listopada 1930 poz. 5/31 urzęd. zb. orzecz.), a skoro to uczynił już po 1 lipca 1929 powstaje pytanie, czy wogóle w tym

czasie wiązany był terminem z § 61 k. k., skoro dane przestępstwo już przetworzyło się w prywatno-skargowe (art. 12 przep. wpraw. k. p. k.), przy którym kwestja wniosku jest wogóle bezprzedmiotowa. Z drugiej jednak strony, skoro chodzi o zmianę ustawodawstwa między chwilą popełnienia i osądzenia czynu, nasuwa się przepis § 2 ust. 2 k. k., które nakazuje wybrać łagodniejsze prawo, a więc przepis, który żąda wniosku, wymaganego przez ustawę według chwili popełnienia czynu. Kwestja, czy do wniosku ma zastosowanie § 2 ust. 2 k. k. była już przedmiotem badania w obecnym orzecznictwie (S. Rz. t. 46 str. 272), które je rozstrzygnęło w sensie dodatnim. Orzecznictwo to wyszło z zapatrywania, że skoro o wniosku mowa w kodeksie (a nie w prawie procesowym), to ustawa dała do poznania, że zasada § 2 k. k. stosuje się do tych wszystkich dziedzin, o których traktuje k. k., na którego czele znajduje się przepis § 2, bez względu na to, czy dana instytucja, normowana w kodeksie należy do czysto materialnej dziedziny, czy procesowej (niewłaściwie wciągniętej do kodeksu), czy do dziedziny mieszanej (przepisów materialno-procesowych). Ustawodawca wychodził widocznie z założenia, że z dobrodziejstwa łagodniejszego prawa powinien korzystać także wówczas, gdy łagodniejsze traktowanie wypływa z konieczności złożenia wniosku odnośnie do czynu, popełnionego w czasie, gdy dane przestępstwo było wnioskowe; to zapatrywanie ujawnia się także w art. III noweli z 26 lutego 1876 (Dz. U. Rz. str. 25—38), oraz w pokrewnym przepisie § 5 L. 3 k. k., który również zwraca uwagę na wniosek, gdy on uzasadnia łagodniejsze traktowanie oskarżonego.

3. Jednakże w polskim ustawodawstwie liczyć się należy z nowym przepisem, który w kwestji, o której wyżej pod 2) była mowa, nie może pozostać bez rozważenia. Jeżeli wnioskowi z § 61 k. k. należałoby przyznać charakter czysto procesowy (mimo, że mowa w nim o kodyfikacji prawa materialnego), jak tego żąda wielka część doktryny, to wchodzi w grę § 1 art. 1 przep. wpraw. k. p. k., która zawiera klauzulę uchylającą dawne przepisy prawne, nawet szczególne („wszystkie przepisy dotyczące postępowania...”). Przepisy dotyczące mocy obowiązującej ustaw procesowych w czasie są także przepisami procesowymi (jak np. art. 48 i nast. przep. wpraw. k. p. k.). Jeżeli więc § 2 ust. 2 k. k. regulował kwestję obowiązywania (w czasie) przepisów o wniosku, jako instytucji czysto procesowej, to o tyle przepis § 2 k. k. miałby w sobie także pierwiastki natury procesowej, o tyle więc byłby zmodyfikowany § 1 art. 1 przep. wpraw. k. p. k., wobec czego nie § 2 ust. 2 k. k. miałby się stosować do wniosku (przyjawszy czysto procesowy charakter § 61 k. k.), lecz ogólna zasada wykładni, stosująca się w dziedzinie prawa procesowego, t. j. zasada „lex retro agit”, wobec tego, że § 1 art. 1 przep. wpraw. ograniczył

się do uchylecia, nie stawiając co do wniosku żadnej pozytywnej zasady.

4. Jeżeli więc orzeczenie t. 46, str. 272 mogło nie rozstrzygać charakteru prawnego wniosku definitywnie, nie spotykając na swej drodze przepisu analogicznego do § 1 art. 1 przep. wpraw. k. p. k., to jednak w obecnym wypadku nie można ominąć tego zagadnienia, inaczej bowiem sprawa wygląda, gdy wniosek ma charakter czysto procesowy (zob. wyżej 2), inaczej już, gdy przyznać mu należy charakter mieszany.

Niezależnie od tego, jak na sprawę wniosku zapatrywać się należy z punktu widzenia ściśle teoretycznego, w oderwaniu od pozytywnego ustawodawstwa, przyjąć należy, że z punktu widzenia prawa Ziem Zachodnich nie można odmówić wnioskowi także pewnych pierwiastków materialno-prawnych. Nie przecząc, że w tej dziedzinie panuje zacięty spór, dotychczas nierozstrzygnięty, między tymi, którzy nadają wnioskowi charakter wyłącznie procesowy, wyłącznie materialny lub mieszany i nie przecząc, że może nawet przeważają momenty procesowe („ścigać”), należy mieć na względzie, że ustawodawca (może niesłusznie) chciał jednak nadać wnioskowi momenty materialno-prawne, nie dlatego tylko, że o wniosku traktuje w prawie materialnym (co nie byłoby decydujące), lecz dlatego, że o wniosku traktuje pod tytułem „powody wykluczające lub łagodzące karę”, zaczem stanowi, że czyn zresztą karalny i bezprawny w pewnym wypadku ma jednak pozostać bez kary (jak czyn przedawniony). W tym samym zresztą rozdziale traktuje też ustawa o przedawnieniu, któremu „communis opinio” nie odmawia cech materialno-prawnych. W czasie powstawania kodeksu doktryna nie miała zresztą sprecyzowanych poglądów na charakter prawny wniosku i dlatego też trudno posądzać, by już wtedy ustawodawca przychylił się na stronę tych, co odmawiają wnioskowi jakichkolwiek momentów materialno-prawnych, tem bardziej, że wówczas konsekwentnie nie powinien o wniosku traktować w kodyfikacji prawa materialnego.

5. Przepis § 1 art. 1 k. p. k. mówi o przepisach „dotyczących postępowania”, nie wspomina o przepisach mieszanych (materialno - prawnych) i niema danych do twierdzenia, że takie, zresztą nieliczne, wypadki miał na myśli, zwłaszcza gdy nie posługując się wyrażeniem, że uchylone są takie przepisy, „o ile” są one natury procesowej. Zatem w dziedzinie wniosku, jeżeli się uzna jego charakter mieszany w prawie Ziem Zachodnich, przyjąć trzeba, że § 1 art. 1 przep. wpraw. k. p. k. tej dziedziny nie dotyka i że przepis szczególny § 2 ust. 2 k. k., odnoszący się do przepisów mieszanych, nie przestał obowiązywać. W konsekwencji do czynu, popełnionego w czasie, gdy wniosek był potrzebny, zastosować należy w całej pełni § 2 ust. 2 k. k.

6. W sprawie niniejszej zachodzi zatem, o ile

chodzi o oskarżenie oskarżyciela prywatnego, oraz prokuratora, brak odpowiedniej przesłanki procesowej, zachodzi zatem niedopuszczalność procesowa w sensie postępowania, mogącego doprowadzić do orzeczenia materialnego (skazania lub uniewinnienia). Skutkiem tego i niezależnie od zarzutów kasacji, należy proces zakończyć umorzeniem w myśl art. 3, 518, p. b) i c) art. 499 k. p. k. (orzeczenie całej izby II S. N. z 22 marca 1930 poz. 30/30 urzęd. zb. orzecz. i 16 maja 1931 poz. 177/31 urzęd. zb. orzecz.).

516.

Sprostowanie protokołu rozprawy zapomocą ponownego, po ogłoszeniu wyroku zarządzonego, przesłuchania świadka i oparcie uzasadnienia wyroku na tych zeznaniach, stanowi uchybienie, które mogło wywrzeć wpływ na treść wyroku.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 20 sierpnia 1931. II. 3. K. 479/31.

Sąd Najwyższy wskutek kasacji oskarżonego uchylił wyrok Sądu grodzkiego w Tyśmienicy z 23 grudnia 1930 Kg. 1399/30 i sprawę do ponownego rozpoznania przez innego sędziego temu samemu Sądowi przekazał.

Uzasadnienie:

Słusznie zarzuca kasacja uchybienie przepisom art. 239 k. p. k., uzasadniając niem przyczynę kasacyjną z art. 494 b) k. p. k., aczkolwiek wyraźnie tego nie określa. Wadliwość postępowania przy sprostowaniu protokołu jest rażąca. Z treści przepisu art. 239 k. p. k. wynika, że sprostowanie protokołu ma się ograniczyć wyłącznie do stwierdzenia faktu, czy i w jakim kierunku protokół jest nieścisły, ewentualnie czy i co opuszczono z tego, co miało miejsce w czasie czynności, z której protokół sporządzono (art. 239 § 1 k. p. k.). Stwierdzenie tego faktu w sposób dodatni lub ujemny winno nastąpić w tych granicach i w takiej formie, jak fakt ten przedstawia się w wyobrażeniach i przebywa w pamięci przedewszystkiem przewodniczącego i protokulanta, ewentualnie sędziów, którzy brali udział w rozprawie (art. 239 § 2 k. p. k.). Nawet w wypadku, gdy zdania co do treści zaprotokółowanej czynności są odrębne, sprostowanie protokołu ogranicza się do załączenia tych wszystkich odrębnych zdań (art. 239 § 3 k. p. k.). Jest to logiczną konsekwencją zasady, wyrażonej w art. 358 k. p. k., że „podstawę orzeczenia stanowi całość okoliczności, ujawnionych w toku przewodu sądowego”, a więc tylko tych okoliczności, które zostały w toku przewodu ujawnione i to okoliczności indywidualne przez poszczególnych członków składu sądującego pojętych i ocenionych (art. 10 k. p. k.).

Nie dozwala zatem ustawa przedsięwzięcia innych czynności, któreby zdążyły do reprodukowa-

nia faktu, uzgodnienia różnicy zdań, odświeżenia pamięci i t. p. W szczególności, o ile chodzi o sprostowanie protokołu zeznań świadków, wykluczeniem jest ponowne ich przesłuchanie, jeśli zapadło już orzeczenie, którego podstawę stanowi protokół, gdyż byłoby to wznowieniem czynności procesowej, które jest możliwe tylko przed zapadnięciem orzeczenia (art. 349, 350 k. p. k.).

W niniejszym zaś wypadku, już po ogłoszeniu wyroku, zarządził Sąd ponowne przesłuchanie świadka i na okolicznościach, nieujawnionych w protokole rozprawy, a stwierdzonych przez świadka dopiero w czasie ponownego przesłuchania, oparł uzasadnienia wyroku. Ta czynność Sądu przedstawia się jako ponowienie dowodu bez dania możności stronom złożenia oświadczenia (art. 343 k. p. k.) i postawienia wniosków o uzupełnienie przewodu sądowego (art. 349 k. p. k.) jest zatem uchybieniem, które mogło wywrzeć wpływ na treść wyroku.

Wobec tego bez rozpoznania reszty zarzutów kasacji S. N. zaskarżony wyrok uchylił.

517.

Wyszynk wina (bez podawania posiłków), połączony z detaliczną sprzedażą wina, nie może być uważany za odrębny zakład gastronomiczny, podlegający osobnemu opodatkowaniu.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 24 sierpnia 1931. II. 3. K. 452/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację prokuratora okręgowego we Lwowie od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 3 lutego 1931.

Uzasadnienie:

Zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa i obrazy przepisów art. 236, 358 i 377 k. p. k. uzasadnia prokurator S. O. we Lwowie twierdzeniem, iż Sąd wyrokujący uznał niesłusznie zakład handlowy oskarżonych, w którym ci prowadzili detaliczną sprzedaż win, tudzież wyszynk wina, za jedno przedsiębiorstwo handlowe, obowiązane do wykupienia tylko jednego świadectwa przemysłowego według części II A I kategorii drugiej taryfy stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z 15 lipca 1925 Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 560. Zdaniem kasacji wyszynk wina jako zajęcie przemysłowe, nadające przedsiębiorstwu oskarżonych charakter zakładu gastronomicznego, stanowi odrębne przedsiębiorstwo, podpadające oddzielnemu opodatkowaniu według części II A VII kategorii drugiej wspomnianej taryfy.

Wyrażony w kasacji pogląd prawny nie znajduje jednak uzasadnienia w ustawie. Wyszynk wina od sprzedaży detalicznej wina różni się jedynie tem, że w pierwszym wypadku nabywca kupiony towar spożywa na miejscu sprzedaży, pod-

czas gdy w wypadku drugim konsumuje go poza tem miejscem, a aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, że prowadzenie wyszynku połączone jest z koniecznością zaprowadzenia pewnych specjalnych urządzeń, jak zaopatrzenie się w odpowiedni zapas naczyń do podawania trunku, ustawienie stolików i krzeseł, urządzeń do mycia i przechowywania naczyń i t. p., to jednak ani z przepisów o państwowym podatku przemysłowym, ani z postanowień załączonej do tej ustawy taryfy, nie można wysnuć wniosku, iżby ustawodawca sam wyszynk trunków, niepołączony z podawaniem posiłku w jakiegokolwiek innej formie, jak obiadów, przekąsek i t. p. uważał za odrębne zajęcie, różniące się zasadniczo od sprzedaży detalicznej trunków. W szczególności nie można przychylić się do zdania, wyrażonego w kasacji, iż przedsiębiorstwo, w którym sprzedaje się wino do natychmiastowego spożycia na miejscu, już z tego samego powodu miałyby być uważane za zakład gastronomiczny, a więc za przedsiębiorstwo odrębne w taryfie, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym, wymienione i jako takie podlegające odrębnemu opodatkowaniu.

Taryfa wprawdzie nie podaje ściślej definicji pojęcia „zakład gastronomiczny“, jednak z odnoszących przepisów taryfy wynika niewątpliwie, że pojęcie to obejmuje w ogólności wszelkie zakłady, których zadaniem jest zaspokojenie potrzeb ludzkich, związanych z kwestją odżywiania się, a więc w których gościom podaje się do spożycia na miejscu wszelkiego rodzaju potrawy i napoje, używane powszechnie do zaspokojenia głodu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Za tego rodzaju wykładnią pojęcia zakładów gastronomicznych przemawia z jednej strony okoliczność, że w taryfie zakłady dla sprzedaży napojów chłodzących, aczkolwiek niepozbawionych pewnych wartości odżywczych, lecz nieprzeznaczonych w pierwszym rzędzie do zaspokojenia głodu, uznano za przedsiębiorstwa odrębne od zakładów gastronomicznych (v. część II A IX taryfy), z drugiej zaś strony okoliczność, że w przepisach VII ustępu części II A taryfy, odnoszących się do zakładów gastronomicznych, połączonym z wyszynkiem trunków, zakłady takie z wyszynkiem niepołączone. Wynika stąd, że wyszynku trunku samego przez się ustawodawca nie uważał za zakład gastronomiczny, skoro wyszedł z założenia, że zakład gastronomiczny może być lub nie z wyszynkiem trunków połączony i skoro wyraźnie wyszynk trunków uznał w stosunku do zakładów gastronomicznych za coś jedynie akcesoryjnego, co wywiera tylko wpływ na zaszeregowanie danego przedsiębiorstwa do wyższej lub niższej kategorii w obrębie tej samej grupy przedsiębiorstw.

W tym stanie rzeczy, skoro w przewodzie sądowym nie ustalono, że oskarżeni w zakładzie swym oprócz wina podawali, także choćby jakiegokolwiek przekąski, nie było podstawy do przyjęcia.

iż oskarżeni prowadzili niezależnie od handlu towarowego, polegającego na drobnej sprzedaży wina czy to do natychmiastowego spożycia, czy też do spożycia późniejszego poza lokalem sklepowym, także przedsiębiorstwo mające cechy zakładu gastronomicznego, tem samem zaś kasacja oparta na przytoczonych wyżej zarzutach jest nieuzasadniona.

518.

Meble drewniane politurowane należą bezwzględnie do towarów produkcji wytworniejszej (ust. 2 cz. II A 1 kat. 2 p. f) taryfy).

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 17 września 1931. II. 3. K. 581/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 5 marca 1931, V. Jc. Kad. 1809/30.

Uzasadnienie:

Oskarżony, opierając się na treści okólnika Ministerstwa Skarbu z 1 kwietnia 1930, L. D. V. 2567/4/30, zarzuca, że wyrażony przez Sąd I instancji pogląd prawny, iż każde przedsiębiorstwo handlowe, trudniące się detaliczną sprzedażą mebli politurowanych, jest obowiązywane do wykupienia świadectwa przemysłowego kategorii drugiej, jest błędny, ponieważ wykupienie świadectwa kategorii drugiej wymagane jest tylko wówczas, gdy politurowane meble mają cechy produkcji wytworniejszej. Aczkolwiek w ustępie 2 części II, A .I. kategoria druga taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, ustawodawca wyraził zasadę, że do kategorii drugiej należy sprzedaż drobna nawet wyłącznie spójwcom towarów produkcji wytworniejszej, to jednak w dalszym ciągu tego ustępu określili przy niektórych towarach gatunek, rodzaj, materiał, sposób wykonania, pochodzenie, jako te kryteria, które odnośnie do wyliczonych pod a—k towarów nadają im same przez się cechę towarów produkcji wytworniejszej. Punkt f) ustępu 2-go wskazanego przepisu taryfy wymienia jako towary, należące do kategorii drugiej, meble wyściełane, rzeźbione, politurowane i woskowane. Jeżeli zaś uwzględni się, że pozatem taryfa żadnego dalszego określenia tych towarów nie zawiera, natomiast co do mebli metalowych dodaje określenie „wytworne“, zaś co do całego szeregu innych towarów określenie „wykwitne“, „strojne“, jedyny trafny wniosek, jaki można wysnuć z brzmienia odnosnego przepisu taryfy, jest ten, że sprzedaż wszelkich mebli drewnianych politurowanych bezwzględnie podpada pod kategorię drugą i że sam sposób wykończenia mebli sposobem politurowania nadaje meblom politurowanym, w odróżnieniu od malowanych lub lakierowanych cechę produkcji wytworniejszej. Takie stanowisko zajął też Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z 7 maja 1930 L. Rej. 756/28,

twierdzenie zaś kasacji, iż zawarta w tym wyroku wykładnia ustawy musi ustąpić wobec odmiennej wykładni, podanej w okólniku Ministerstwa Skarbu z 1 kwietnia 1930, L. D. V. 2567/ć/30, nie jest uzasadnione. Przedewszystkiem nie jest ściśle twierdzenie, jakoby powoływany okólnik zawierał autentyczną wykładnię punktu f) ustępu 2-go cyt. wyżej przepisu taryfy, okólnik ten bowiem nie pochodzi od czynnika ustawodawczego. Co się zaś tyczy dalszego twierdzenia kasacji, że Ministerstwo Skarbu ustanowiło powyższym okólnikiem ulgę na mocy upoważnienia, przysługującego mu według art. 94 ust. o państw. podatku przemysł., że zatem okólnik ten posiada moc ustawy, S. N. zauważa, że według art. 94 cyt. ustawy służy Ministrowi Skarbu jedynie prawo odraczania, rozkładania na raty, częściowego lub całkowitego umarzania zaległych kwot podatku, darowania skutków niedotrzymania przewidzianych w ustawie terminów, wreszcie przyznawania określonych w tym artykule ulg przedsiębiorstwom eksportowym, oraz zniżania podatku przemysłowego, pozatem na mocy art. 26 ustawy służy Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu prawo przenoszenia poszczególnych miejscowości z wyższej klasy do niższej lub odwrotnie, wreszcie prawo zaliczania do odpowiednich kategorii takich przedsiębiorstw, które nie mogłyby być objęte taryfą, załączoną do art. 23, natomiast żaden z przepisów ustawy nie upoważnia Ministra Skarbu do czynienia jakichkolwiek przesunięć w części II taryfy, zawierającej podział przedsiębiorstw na kategorie. Zmiana przepisów tej części taryfy może więc nastąpić tylko w drodze ustawy, nie zaś w drodze rozporządzenia lub zarządzenia władzy wykonawczej. Zresztą Ministerstwo Skarbu, podając urzędem skarbowym reskryptem z 19 sierpnia 1930, L. D. V. 8207/4/30 wspomniany wyrok Najw. Tryb. Admin. do wiadomości i stosowania, niedwuznacznie stwierdziło, że uznało motywy tego wyroku, a tem samem anulowało poprzednio wydany okólnik z 1 kwietnia 1930. Okoliczność, że oskarżony jest tapicerem, jest w sprawie niniejszej, jak to Sąd wyrokujący słusznie zaznaczył, obojętna wobec tego, że orzeczenie skazujące nie odnosi się wcale do wyprodukowanych przez oskarżonego mebli roboty tapicerskiej, lecz do mebli cudzej produkcji stolarskiej, zarzut zaś, że meble nie były politurowane, lecz tylko półpoliturowane, niema istotnego znaczenia, ponieważ ustawa nie rozróżnia mebli politurowanych od półpoliturowanych, które to zresztą określenie nie oznacza zastosowania innej techniki wykończenia mebli, a używane jest tylko w odniesieniu do mebli mniej starannie zapoliturowanych, pozatem zaś zarzutu tego nie można uważać za znajdujący uzasadnienie w wynikach przewodu sądowego, ponieważ świadek D. S. nie stwierdził, jakie meble znajdowały się w sklepie oskarżonego w czasie przeprowadzenia kontroli, a jedynie na pytanie obrońcy podał, że o ile mu wia-

domo, przedsiębiorstwo oskarżonego prowadzone jest od kilku lat w tym samym typie wytwarzania mebli lichej jakości.

Nieuzasadniony jest w końcu zarzut, iż należało uznać za okoliczność wykluczającą karygodność czynu oskarżonego fakt udzielenia delegacji meblarzy stanisławowskich przez Wiceministra Skarbu przyrzeczenia, iż będą wydane wyjaśnienia w duchu wyżej wspomnianego okólnika z 1 kwietnia 1930, ponieważ oświadczenie to miało według twierdzeń samego oskarżonego miejsce dnia 20 lutego 1930, a więc w czasie, gdy czyn przestępny, przypisany oskarżonemu, został już dokonany, wobec czego o działaniu oskarżonego w zaufaniu do oświadczenia Wiceministra Skarbu nie może być mowy, oświadczenia bowiem tego w czasie popełnienia czynu jeszcze nie było.

Z tych zasad S. N. kasację oskarżonego jako nieuzasadnioną na zasadzie art. 512 k. p. k. oddala.

519.

Potrzeba wyznaczenia Sądu na zasadzie art. 26 k. p. k. dla rozpoznania sprawy przeciwko obywatelowi polskiemu o przestępstwo popełnione zagranicą może zająć dopiero wtedy, gdy sprawca powróci na terytorjum Państwa Polskiego.

Postanowienie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 17 września 1931. II. 3. K. 797/31.

Sąd Najwyższy oddalił wniosek T. I. o wydanie postanowienia co do wyznaczenia Sądu do rozpoznania sprawy przeciwko I. I. o przekroczenie z § 502 u. k.

Uzasadnienie:

Aczkolwiek według przyjętej przez ustawę karną z 1852 zasady osobowości („Presonalprinzip“) krajowiec, przebywający zagranicą, jest wiązany prawami ojczystego państwa, ustawodawca, licząc się z obowiązującą również tak w krajowem, jakoteż w zagranicznym ustawodawstwie karnem zasadą terytorjalności („Territorialprinzip“), według której przestępca odpowiada karnie według ustaw obowiązujących w miejscu dokonania przestępstwa bez względu na to, czy jest krajowcem, czy obcokrajowcem, uzależnił ściganie krajowca przez Sąd krajowy za przestępstwo dokonane zagranicą od powrotu sprawcy do kraju. Wynika to niewątpliwie z przepisów §§ 36 i 235 u. k., które wyraźnie postanawiają, że postąpić w tych wypadkach według ustawy karnej krajowej należy „po ujęciu w kraju“. Skoro oskarżona popełniła zarzucone jej przestępstwo zagranicą i dotąd do kraju nie wróciła, brak podstawy do wdrożenia przeciwko niej postępowania karnego w jakimkolwiek Sądzie Rzeczypospolitej Polskiej, a to tembardziej, że również i kodeks postępowania karnego nie zna postępowania przeciwko nieobecnym, przeciwnie zaś przewiduje nawet zawiesze-

nie wdrożonego już postępowania w razie stwierdzenia nieobecności oskarżonego (art. 5 k. p. k.).

W tym stanie rzeczy nie zachodzi potrzeba postąpienia w myśl art. 26 k. p. k., a przepis ten mógłby znaleźć zastosowanie dopiero, gdy oskarżoną na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej „ujęto”.

520.

Ustalenie przez władzę wymiarową, że wartość majątku, na którym ustanowiono w akcie notarialnym prawo użytkowania, była niestosunkowo wyższa od wartości, podanej w akcie, oraz że suma odpłaty za użytkowanie, określona w akcie, nie

I.

¹⁾ Wyrok ten, jak również i wyrok O. S. P. X, 243, niezależnie od rozstrzygnięcia szczegółowych pytań prawnych, jakie się w każdej z tych spraw wyłaniają, zawierają ogólne wskazówki interpretacyjne dla ustawy o opłatach stemplowych (U. O. S.) i ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn (U. O. dar.). Omówienie tych wyroków nawiązać należy do mojej glossy, wydrukowanej w O. S. P. IX, poz. 396, gdzie przedstawiłem metody interpretacji ustaw podatkowych i łączność, jaka zachodzi pomiędzy wykładnią ustaw podatkowych a zagadnieniem obejścia obowiązków podatkowych (por. również mój artykuł w Przegl. Pr. Handl. Nr. 8/27 — „Obejście ustaw podatkowych”).

Obejście ustaw podatkowych polega na tem, że płatnik osiąga efekt gospodarczy drogą wykorzystania w sztuczny sposób elastycznych form prawa cywilnego i unika w ten sposób opodatkowania, które nastąpiłoby, o ileby płatnik użył właściwej (normalnej) dla swego celu formy prawnej. Obejście obowiązków podatkowych możliwe będzie tak długo, jak długo ustawy podatkowe za podstawę wymiaru przyjmować będą kryteria formalne głównie cywilistyczne (choćażby nawet z pewną modyfikacją) zamiast kryterjów gospodarczo-finansowych.

Aczkolwiek obydwie omawiane przez nas sprawy stanowią według stanu faktycznego, przedstawionego przez N. T. A., wypadki, które powstały na tle obejścia obowiązków podatkowych — zaznaczyć jednak należy, że N. T. A. starannie unika sformułowania tego zagadnienia en toutes lettres, co tłumaczy się najwidoczniej brakiem ustawowego pojęcia obejścia obowiązków podatkowych.

II.

W pierwszej z tych spraw mamy wypadek przeniesienia tytułu własności w drodze darowizny. By uniknąć wysokiego podatku od darowizny, płatnik dodał nieistotny pod względem gospodarczym, lecz istotny pod względem cywilnym obowiązek uiszczenia pewnej nieznacznej kwoty, i darowizna przeistoczyła się w ten sposób w transakcję odpłatną, która podlega znacznie mniejszemu ciężarowi podatkowemu.

W drugiej sprawie płatnik osiągnął zamierzony cel gospodarczy — przeniesienie tytułu własności do nieruchomości — przez rozbitcie transakcji na dwie części i sporządzenie kilku aktów odrębnie do gruntu, odrębnie do nieruchomości z przeznaczenia. Zamierzony cel gospodarczy został osiągnięty, natomiast ciężar podatkowy uległ istotnej zmianie. (O klasyfikacji sposobów obejścia obowiązków podatkowych pisał wyczerpująco Licn — Steuerrechtliche Wirtschaftsbegriffe, Vierteljahrsschrift für Steuer- und Finanzrecht, 1927, Heft I).

Walka z obejściem ustaw podatkowych jest niesłychanie trudna i prowadzona być może zasadniczo w dwóch kierun-

odpowiada wartości użytkowania, może uzasadnić uznanie aktu za darowiznę i zastosowanie do niego przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn¹⁾.

Wyrok N. T. A. z 9 marca 1931. L. Rej. 2586/29.

W sprawie Bronisława G. przeciwko Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku od darowizny.

N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną.
Powody:

W akcie notarialnym, zdziałanym w Białymstoku 21 maja 1926, zawierającym zeznanie aktu posagowego, oświadczył Eljasz N., że z powodu zamierzonego małżeństwa córki jego, Raissy N., z Bronisławem G., zapisuje tej córce, na jej nie-

kach: albo władza skarbowa kwalifikację cywilistyczną transakcji zmienia na specjalną podatkową, albo też — nie zmieniając kwalifikacji cywilistycznej — władza skarbowa ustala własny szacunek podstaw wymiaru. Nasze ustawodawstwo stosowało dotychczas tylko pierwszą metodę zwalczania obejścia obowiązków podatkowych, dopiero praktyka władz i N. T. A. zastosowała metodę drugą. Szczegóły przedstawiają się, jak następuje:

Wskazać należy przedewszystkiem na uchyloną obecnie ustawę z 26 września 1922 (Dz. U. Nr. 89, poz. 807), która dawała możność władzy skarbowej prowadzenia walki przeciwko nadużyciom przy opłatach stemplowych, bez potrzeby imputowania płatnikowi nieuczciwości w ujawnieniu „rzeczywistej” wartości przedmiotu transakcji. (Wiadomo zaś jest, z jakimi trudnościami związane jest udowodnienie fałszu w oświadczeniu, gdy obydwie strony, zawierające transakcję, są jednakowo zainteresowane w ukryciu prawdy). Na mocy tej ustawy władza skarbowa posiadała uprawnienie do ustalenia wyższych podstaw wymiaru, niezależnie od oświadczeń płatnika, lecz z drugiej strony, w razie podwyższenia szacunku rzeczy, lub świadczenia, płatnikowi nie groził wymiar podatku od darowizn, który przeważnie był wyższy od opłaty stemplowej, jakaby przypadła od tej samej wartości przedmiotu transakcji.

Dzisiejsza U. O. S. (art. 171, pp. 19 i 20) uchyliła ustawę z 1922 r. W zasadzie wymiar opłaty stemplowej jest dziś oparty na oświadczeniu samego płatnika, czyli, że władza zdana jest praktycznie na łaskę i niełaskę płatnika. Nie posiadając jednakże, widocznie, zbyt dużego zaufania do rzetelności oświadczeń płatników, specjalnie dla obrotu nieruchomości, przewidziała wydanie w drodze rozporządzenia norm o szacunku prawnym (art. 12) przy obrocie nieruchomości.

Normy o szacunku prawnym są w istocie swej powtórzeniem ustawy z 1922 r. w zmodyfikowanej formie: nie oświadczenie płatnika, lecz teoretyczna „rzeczywista” wartość przedmiotu stanowić ma podstawę wymiaru, a sam wymiar zostaje dokonany bez miany kwalifikacji prawnej, t. j. bez przejścia do podatku od darowizn.

Rozp. wyk. do art. 12 u. o. s. o szacunku prawnym ze względu na trudności techniczne do dnia dzisiejszego wydane nie zostało i w rezultacie oświadczenie płatnika o wartości przedmiotu sprzedaży nieruchomości jest jedyną podstawą wymiaru, władza zaś skarbowa wobec faktycznej niemożności udowodnienia fałszu w oświadczeniach płatnika, nawet w tych wypadkach, gdzie ustawa chciałaby ograniczyć zasadę deklaracji płatnika, w dalszym ciągu faktycznie zdana jest na łaskę i niełaskę płatnika.

Taka luka w ustawodawstwie spowodowała wydanie przez Ministerstwo Skarbu okólnika, ogłoszonego w Dz. Urzędowym L. 19/29 (wykładnia Nr. 216), w którym rozwinięta została teoria transakcji mieszanej (negotium mixtum cum donatione).

podzielną własność, tytułem posagu, połowę swojej współwłasności w nieruchomościach określonych w akcie, oraz połowę swego udziału w przedsiębiorstwie spółki „E. N. i Synowie”. Wartość przedmiotu zapisu Eljasz N. oszacował w akcie na 18.000 zł. Zapis powyższy uczynił Eljasz N. na rzecz córki Raissy z warunkiem, że do przyszłego jej męża, Bronisława G. przez cały czas trwania małżeństwa należeć będzie prawo użytkowania w całości zapisanego majątku, za które to prawo G. będzie płacić swej małżonce 400 zł. rocznie i że bez zgody męża Raissa nie będzie mogła rozporządzać się tym majątkiem, a więc ani obciążać go długami, ani aljenować. Obecni przy dokonywaniu aktu Raissa N. i Bronisław G. oświadczyli, że akt ten na warunkach powyższych akceptują.

W myśl tego okólnika władza skarbowa przy transakcjach kupna-sprzedaży, o ile ustalili na zasadzie pokrewieństwa lub powinowactwa kontrahentów, istnienie animus donandi — wówczas ustala „rzeczywistą” wartość obiektu i wymierza opłatę stemplową od sprzedaży, według ujawnionej w akcie ceny kupna, a od reszty ustalonej przez siebie wartości obiektu powinna wymierzyć podatek od darowizny (stawki którego, jak wiadomo, są przeważnie wyższe od opłaty stemplowej).

Już w tym okólniku widzimy, że walka z obejściem ustawy podatkowej idzie w innym kierunku: drogą zmiany cywilistycznej kwalifikacji transakcji, jaką strony przyjęły w akcie in fraudem legis, stwarzając wyraźnie junctim pomiędzy U. O. S. i U. O. D.

Teorię okólnika Ministerstwa Skarbu o negotium mixtum cum donatione przyjął N. T. A.

Już w wyrokach z Rej. 1070/25 i L. Rej. 1827/27 N. T. A. podkreślił, że jeżeli pomiędzy ujawnioną w akcie ceną kupna, wzgl. świadczeniem, a „rzeczywistą” wartością obiektu, będącego przedmiotem transakcji, zachodzi tak rażąca różnica, że można domniemywać istnienia darowizny — należy stosować U. O. D. Całkowicie jednakże rozwinięcie tej teorii znajdujemy dopiero w wyroku, który obecnie omawiamy (L. Rej. 2586/29).

III.

Z wyroków, które omawiamy wynikają dwie zasady:

- 1) przy stosowaniu u. o. s. władza jest związana treścią pisma i nie powinna sięgać do woli stron, o ile wola ta ujawnia się poza treścią dokumentu;
- 2) do badania zamiaru stron poza treścią dokumentu daje podstawy jedynie u. p. d.

W wyroku L. Rej. 4384/28 N. T. A. ujął sprawę przeniesienia tytułu własności, wychodząc z założenia, że strony przez sporządzenie dwóch odrębnych kontraktów stwierdziły dostatecznie jasno, iż są to dwie różne czynności prawne, objęte dwoma różnymi pismami, i że u. o. s. nie nakazuje pism, zawierających odrębne czynności prawne, łączyć i uważać je za jedno pismo, chociażby nawet dotyczyły jednolitej gospodarzo transakcji.

Gdyby N. T. A. pozwolił w sprawie tej wyjść poza granice aktu, to znaczy zastosował metody badania aktu, jakie są przyjęte w cywilistyce (zamiar stron) — z łatwością ustalili, iż intencja stron polega właśnie na zawarciu jednej transakcji — przeniesienia tytułu własności do nieruchomości łącznie z tem, co gospodarczo (i prawnie) jest z nieruchomości związane, a nie dwóch transakcji. W granicach samej u. o. s. N. T. A. uważa jednakże taki sposób obliczenia podstaw wymiaru za niedopuszczalny. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż u. o. s. zasadniczo wiąże opłatę stemplową z pismem, a nie z transakcją, lub czynnością, jak to czyni ustawa o opodatkowaniu darowizny.

W wyroku L. Rej. 2586/29 N. T. A. stosuje metodę cywilistyczną w całej pełni. Obydwa wyroki, o ile chodzi

Decyzją z 17 lipca 1928 dokonała Izba Skarbowa w Białymstoku wymiaru podatku od darowizny, zdziałanej wspomnianym wyżej aktem notarialnym, Raissy z N. G. i Bronisławowi G.

Od powyższej decyzji wnieśli płatnicy dwa odrębne odwołania. Bronisław G. zarzucił w swem odwołaniu, iż decyzja błędnie nadała aktowi z 21 maja 1926 znaczenie darowizny na rzecz jego, ponieważ aktem tym uczyniono darowiznę wyłącznie na rzecz Raissy, zaś apelant jest tylko dzierżawcą darowanego na rzecz żony majątku, nie zaś współobdarowanym.

Odwołania małżonków G. załatwiło Ministerstwo Skarbu orzeczeniem z 19 stycznia 1929. Orzeczenie oznaczyło wartość darowizny na rzecz apelantki na 242.079.80 zł. oraz obliczyło wartość u-

o metodę interpretacji, jednakże nie są sprzeczne ze sobą, gdyż dotyczą dwóch różnych ustaw. Powikłanie następuje w innym punkcie: w kwestji dopuszczalności zastosowania do jednej i tej samej transakcji a raczej do pisma transakcję tę wyrażającego dwóch ustaw — u. o. s. i u. p. d. — z których każda ma swoje odmienne metody stosowania.

Teoria negotium mixtum cum donatione, która truność tę — stosowanie dwóch ustaw i dwóch metod — ma usunąć, wywołuje jednakże szereg wątpliwości.

Primo: ze stanowiska u. o. s. istotną jest tylko treść aktu, która nie wskazuje istnienia darowizny, dla ustalenia zaś darowizny koniecznym jest, wobec braku odnośnego oświadczenia płatnika, urzędowe przeszacowanie obiektu, które nie znajduje podstaw proceduralnych w u. o. s. Mamy więc tu do czynienia z prawdziwym circulus vitiosus: by stwierdzić darowiznę — trzeba dokonać urzędowego oszacowania; dokonanie oszacowania możliwym jest tylko na podstawie u. o. d., t. j. w tym tylko wypadku, gdy odnośną transakcję już się zakwalifikowało jako darowiznę.

Secundo: u. o. s. wyraźnie stanowi (art. 54), że, o ile pismo zawiera tytuł odpłatnego przeniesienia, władza nie może stosować u. o. d. i vice versa (art. 81). Pismo, stanowiące tytuł przeniesienia własności, jednakże, zd. m., dzieleno być nie może.

Jeżeliby więc ostatecznie stanąć na stanowisku art. 81 u. o. s. t. j., wyłączyć u. o. s. — należałoby podatek od darowizny wymierzyć od wartości całego obiektu, a nie od różnicy pomiędzy ujawnioną ceną „kupna”, a „rzeczywistą” wartością obiektu.

Inaczej mówiąc, zamiast teorii umów mieszanych należałoby zastosować raczej teorię umów pozornych, jak np. zaleca § 5 niem. ordynacji podatkowej.

IV.

Pod względem cywilistycznym — o ile chodzi o doktrynę francuską — wskazać należy na pojęcie „donations indirectes” (G. Baudry—Lacantinrie et M. Colin, III ed. I, 1220), oraz na pojęcie „donations deguisees” (1236), wreszcie na pojęcie „contrats complexes” (Planiol, I, p. 461). Wszystkie te pojęcia wskazują na to, jak subtelną cywilistycznie jest granica pomiędzy kontraktem mieszanym a ukrytą darowizną. Ze zagadnienia skarbowe z temi instytucjami związane, są wszędzie — nie tylko u nas w Polsce — aktualne, tego dowodem może być praktyka skarbowo francuska (por. G. Baudry — Lacantinerie et M. Colin, p. 1792 i 1799, którzy podkreślają prawo władzy skarbowej do zdzierania maski z transakcji).

Również komentarz Staudigera do § 516 niem. kod. cyw. ukrytą darowiznę kwalifikuje jako negotium mixtum, dodając słuszenie, że odnośnie do umów mieszanych należy stosować te normy, które najbardziej odpowiadają celowi umowy.

W. J. Szatensztejn
adwokat.

żytkowania zastrzeżonego dla apelanta, w myśl art. 5 przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn z 1923 (4% od wartości darowizny na rzecz apelantki, mnożone przez 12,5), po strąceniu wypłaty skapitalizowanej (400 zł. \times 12,5) i ustaliło wysokość podatku od darowizny dla apelanta i apelantki. Zarazem odroczyło orzeczenie płatność podatku od darowizny dla apelantki, obciążającego ją wyłącznie, aż do zgaśnięcia użytkownika, zastrzeżonego na rzecz apelanta. Na zarzuty, podniesione w odwołaniu Bronisława G., orzeczenie nadmienilo, że skoro w myśl art. 110 k.c.r. T. X, cz. I posag żony jest jej odrębną własnością, a zatem mężowi nie służą żadne prawa do posagu żony, musi się przyjąć, że zastrzeżone dla apelanta prawo użytkowania posagu, zapisanego przez Eljasza N. córce Raissie, nastąpiło pod tytułem darmym, a to tem więcej, że wypłata, którą rekurent ma uiszczać wzamian za użytkowanie posagu, skapitalizowana w myśl art. 7 przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn, przedstawia tylko kwotę 5.000 zł., samo zaś użytkowanie kwotę 121.040 zł., a zatem wartość użytkowania jest 20-krotnie większa.

Na orzeczenie Ministerstwa Skarbu wniósł Bronisław G. skargę do N. T. A.

Skarga zarzuca, iż pozwana władza mylnie kwalifikuje akt z 21 maja 1927, w części, dotyczącej skarżącego, jako darowiznę na jego rzecz. Przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn (art. 1) pojmują wyraz „darowizna” w znaczeniu prawa cywilnego, gdy zaś użytkowanie na rzecz skarżącego zostało ustanowione w akcie notarialnym nie pod tytułem darmym, lecz pod tytułem obciążliwym (za wypłatą 400 zł. rocznie), natenczas nie może być mowy o darowiznie, ani o obliczeniu wartości użytkowania w sposób przyjęty w zaskarżonym orzeczeniu, zastosowalny w odniesieniu do darowizn. Jeżeli pozatem pozwana władza mniema, że wynagrodzenie 400 zł. rocznie za użytkowanie jest zbyt niskie w porównaniu z wartością, jaką władza na zasadzie specjalnych przepisów ustaliła, natenczas mogłoby to raczej doprowadzić do podwyższenia opłaty stemplowej od użytkowania (aczkolwiek i ta ewentualność w myśl ustawy o opłatach stemplowych jest wykluczona), aniżeli do zmiany kwalifikacji aktu użytkowania na akt darowizny. Z powyższych przyczyn skarga wnosi o uchylenie zaskarżonego orzeczenia, jako niezgodnego z ustawą.

Rozpatrując niniejszą sprawę, N. T. A. rozważył, co następuje:

Aktem notarialnym, określonym na wstępie, ustanowiono na rzecz skarżącego prawo użytkowania na czas trwania małżeństwa majątku, zapisanego tytułem posagu Raissie N., z tem, że skarżący za prawo to płacić będzie małżonce 400 zł. rocznie; wartość majątku oszacowano w akcie na 18.000 zł. Opierając się na postanowieniach aktu, skarga zarzuca, iż ustanowienie wspomnianego

prawa użytkowania podlega opłacie, przewidzianej w ustawie o opłatach stemplowych dla pism, stwierdzających umowę o ustanowienie prawa użytkowania, nie zaś podatki od darowizny, jak to przyjęło zaskarżone orzeczenie. Zarzutu tego nie uznał N. T. A. za uzasadniony.

Według art. 1 przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn (poz. 391 Dz. U. z 1923), podlega temu opodatkowaniu nabycie majątku w drodze spadku, legatu lub darowizny. Przepisy te nie podają żadnych kryteriów dla oceny wspomnianych trzech sposobów nabycia majątku, wobec czego dla ustalenia, czy zachodzą przedmiotowe warunki zastosowania tych przepisów, miarodajne są odnośne postanowienia prawa cywilnego, a władzą, powołaną do tego ustalenia, jest z natury rzeczy władza wymiarowa. Na tem samem stanowisku stoi również N. T. A. w swej dotychczasowej judykaturze, odnoszącej się do tego zagadnienia. Właściwość tę wyraźnie stwierdził ustawodawca w art. 81 nowej ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926, poz. 570 Dz. U., nie mającej zresztą w konkretnym wypadku, z uwagi na art. 179, zastosowania. Ustawodawca postanowił mianowicie, że pisma, stwierdzające umowę o ustanowienie prawa użytkowania, podlegają opłacie stemplowej w wysokości, w tym artykule wymienionej, od wartości (art. 6—10) prawa na rzeczy cudzej, o ile nie mają zastosowania przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn. Władza skarbową zatem, mając wymierzyć opłatę od pism tego rodzaju, obowiązana jest zwrócić uwagę na moment, czy do odnośnego pisma nie mają zastosowania przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn. Dodać należy, że według art. 6 ustawy o opłatach stemplowych, opłatę stemplową oblicza się stosownie do rodzaju czynności prawnej, którą stwierdza pismo, przyczem nazwa niezgodna z treścią nie ma znaczenia.

W konkretnej sprawie władza uznała dotyczący notarialny akt posagowy, zeznany przez Eljasza N., a zaakceptowany przez jego córkę i przyszłego zięcia, za umowę o darowiznę na rzecz strony skarżącej, podając w zaskarżonej decyzji argumenty prawne dla uzasadnienia tego zapatrywania.

Otóż, jak dowodzi tenże akt, władza wymiarowa miała do rozważenia następujące okoliczności faktyczne, a mianowicie, iż wartość majątku, na którym ustanowiono w akcie notarialnym prawo użytkowania, była według urzędownie przeprowadzonego szacunku niestosunkowo wyższą od wartości, podanej w akcie, oraz że rodzaj majątku, przypadłego skarżącemu w użytkowanie, wskazywał, że i suma odpłaty za użytkowanie, wyrażona w akcie, nie odpowiada wartości użytkowania. Jeśli więc władza w tym stanie rzeczy uznała przyznane skarżącemu w akcie notarialnym prawo użytkowania za nadane mu drogą darowizny, nie zaś odpłatnie, nie mógł się N. T. A. dopatrzeć w tem zarzuczonej obrazie prawa, zwłaszcza że skarżący nie kwestjonuje wysokości, w jakiej władza przyjęła

wartość majątku, przypadłego mu w użytkowanie, między zaś tą wartością, a odpłatą zachodzi różnica w stopniu, odbierającym zdziałanej czynności prawnej, wobec obiektywnie zachodzącej znacznej przewagi wartości majątku nad wartością wzajemnych świadczeń, charakter transakcji odpłatnej.

Twierdzenie skargi, jakoby ustanowienie po stronie skarżącego obowiązku świadczenia odpłaty za użytkowanie uniemożliwiło uznanie danej czynności prawnej za darowiznę użytkowania, nie posiada uzasadnienia. Akt darowizny może zawierać świadczenia na korzyść lub w interesie obdarowanego; w tym wypadku traci on częściowo charakter darmy, stanowiący, jak słusznie podnosi skarga, istotę darowizny, przybierając charakter umowy mieszanej, w części obciążliwej, a w części darowej. Niemniej jednak akt w całości nie traci charakteru darowizny, jeżeli ciężar, nałożony na obdarowanego, nie jest częścią główną transakcji, jak w wypadku, będącym przedmiotem skargi, gdzie ustanowienie prawa użytkowania, wobec stosunkowo niskiej wartości obiektywnej świadczenia ze strony skarżącego, nadaje transakcji, ze względu na jej właściwy główny przedmiot i jej istotę — charakter darowizny użytkowania.

Gdy tedy omówiony wyżej zarzut uznano za nieuzasadniony, a skarżący innych zarzutów nie podnosi, postanowił N. T. A. oddalić skargę, jako nieuzasadnioną.

521.

Wyrok kasacyjny, korzystny dla strony, nie może prowadzić do pogorszenia sytuacji prawnej tejże strony w kwestji, która nie była przedmiotem sporu przed N. T. A.

Wyrok N. T. A. z 18 września 1931. L. Rej. 2299/29.

W sprawie Kazimiery N. przeciwko Izbie Skarbowej w Grudziądzu w przedmiocie podatku od darowizn N. T. A. uchyła zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwości postępowania.

Powody:

Jak z akt sprawy wynika, kontraktem z 22 maja 1926 darował Czesław N. swej żonie Kazimierze nieruchomości, której wartość podana została przez kontrahentów na 30.000 zł., obdarowana zaś przyjęła na siebie obowiązek wykreślenia długów hipotecznych do 24.000 zł.

Przedmiotowa nieruchomość oceniona została przez komisję, złożoną z delegata Urzędu Skarbowego i jednego rzeczoznawcy, na 40.000 zł. Urząd Skarbowy, nie uznając stanu biernego, wymierzył podatek od darowizny od powyższej wartości nieruchomości, w kwocie 1.600 zł., przy zastosowaniu 4% stawki podatkowej.

Na odwołanie, w którym płatniczka żądała uwzględnienia stanu biernego, Izba Skarbową, biorąc za podstawę wymiaru nie wartość nieruchomości, ustaloną przez komisję, lecz podaną przez kon-

trahentów w kontrakcie, t. j. 30.000 zł., i nie uznając długu gruntowego jako fikcyjnego, przyjmując atoli, iż według treści kontraktu wolą stron było dokonanie odpłatnego przeniesienia własności nieruchomości za zapłatą 24.000 zł., zakwalifikowała umowę z 22 maja 1926 jako odpłatne przeniesienie i odpowiednio wymierzyła, a więc zniżyła podatek do kwoty 1.200 zł.

Na skargę, wniesioną do N. T. A., w której płatniczka wywodziła, iż od uznanej przez nią wartości szacunkowej w kwocie 40.000 zł. należało potrącić długi, jako istotnie obciążające darowaną realność, które atoli władza pozwana uważała za fikcyjne. N. T. A. wyrokiem z 13 kwietnia 1928 L. Rej. 1827/27, uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwości postępowania, polegającej na tem, iż zapatrywanie władzy pozwanej, jakoby długi quæstionis były fikcyjne, nie znajdowało dostatecznego oparcia w powołanych przez władzę przepisach kodeksu cywilnego niemieckiego, a na inne dane faktyczne władza się nie powołała.

Na podstawie powyższego wyroku władza pozwana uchyliła zaskarżone orzeczenie i zarządziła ponowne oszacowanie nieruchomości, gdyż za podstawę wymiaru tego podatku przyjęto wartość, ustaloną na podstawie oszacowania, dokonanego tylko przez jednego rzeczoznawcę zamiast przez dwóch. Przeprowadzone zostało ponowne oszacowanie przez dwóch rzeczoznawców i wartość sprzedaży w dacie dokonania nowego szacunku ustalona została na 73.336 zł.

Na podstawie wyników ponownego oszacowania dokonano nowego wymiaru w następujący sposób: Po potrąceniu od wartości 73.336 zł. stanu biernego w kwocie 24.000 zł., pozostaje czysta darowizna w kwocie 49.336 zł., od której przypada podatek (wraz z nadzwyczajnym 10% dodatkiem) w wysokości 2.171 zł. 40 gr. W odwołaniu przeciwko powyższemu wymiarowi płatniczka zarzuca, iż, wobec zasady prawomocności orzeczeń, oszacowanie realności po raz drugi, i to według ceny z dnia nowego szacunku, jest niedopuszczalne. W danej sprawie stan aktywny już raz przez rzeczoznawcę ustalony został na 40.000 zł., a ze względu na wyrok N. T. A. może być tylko to wzruszone, co tym wyrokiem uchylone zostało, wszystkie inne kwestje zaś są już prawomocnie ustalone. Reformatio in peius jest niedopuszczalna. Płatniczka wnosi więc o przyjęcie stanu aktywnego w kwocie 40.000 zł., a stanu biernego w kwocie 24.000 zł. i o odpowiednie sprostowanie wymiaru. Decyzją z 22 marca 1929 Izba Skarbową nie uwzględniła odwołania, ponieważ wymiar uzasadniony jest w przepisach prawnych, powołanych w zaczepionym nakazie płatniczym, a w szczególności w § 6 rozp. Minist. Skarbu z 25 sierpnia 1923 (Dz. U. poz. 796)...

N. T. A. rozważył na skargę, co następuje:

Według art. 5 ustawy o N. T. A. (Dz. U. poz. 400/26), władza, której zarządzenie lub orzeczenie zostało uchylone przez Trybunał, obowiązana jest

w ciągu dni 30 od doręczenia jej wyroku wydać nowe zarządzenie lub orzeczenie w tej sprawie. W tym wypadku jest ona związana zapatrywaniami, zawartymi w wyroku Trybunału.

Z uwagi tedy na podaną wyżej treść wywodów prawnych poprzednio wydanego wyroku, władza pozwana, przystępując do wydania, w miejsce uchylonego tym wyrokiem, nowego orzeczenia, miała do rozpatrzenia kwestję długów, nałożonych na płatniczkę, a mianowicie ustalenie danych faktycznych, stwierdzających ich fikcyjność, bądź też uznanie tych długów za rzeczywiste i uwzględnienie ich przy wymiarze.

Władza pozwana poszła tą drugą drogą i przyjęła sporne długi jako realne, wyciągając stąd słuszny wniosek, że daną umowę należy uznać za darowiznę z obciążeniem, to znaczy, że ocena kontraktu, zastosowana przy pierwotnym wymiarze, była trafna. Było tedy rzeczą władzy wydać ponowne orzeczenie, oparte na powyższych przesłankach, a załatwiając pierwotne odwołanie, które zawierało wyłącznie zarzut nieuwzględnienia przy wymiarze długów hipotecznych.

Jeśli więc władza pozwana, wbrew powyższemu, wznowiła postępowanie i, uchylwszy pierwotny wymiar, zarządziła ponowny wymiar, to postępowanie to dołknięte jest istotnym brakiem, przede wszystkim dlatego, że według powyższego wyjaśnienia treść wyroku nie dawała żadnej podstawy do wznowienia postępowania. W szczególności też kwestja dokonanego po raz pierwszy szacunku nie mogła być dostatecznym uzasadnieniem dla wznowienia postępowania, skoro w postępowaniu przed pierwszym wyrokiem nie była ona przedmiotem sporu, a także i wyrok N. T. A. nią się zupełnie nie zajmował.

Zresztą sama istota postępowania kasacyjnego wyklucza tego rodzaju konsekwencję wyroku kasacyjnego, uwzględniającego skargę, by prowadził on, wbrew obronie strony, do pogorszenia jej sytuacji prawnej w kwestji, która wogóle nie była przedmiotem sporu, w szczególności zaś do powiększenia ciężaru podatkowego, przeciwko któremu strona szukała już raz, i to z rezultatem korzystnym, ochrony przed N. T. A.

Z tych powodów N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwości postępowania, połączonej ze szkodą dla skarżącej, w myśl art. 19 ustawy o N. T. A.

522.

Oświadczenia rządowe, przewidziane w p. 7 art. 1 rozp. Prez. Rzp. z 23 grudnia 1927, w sprawie wydawania Dziennika Ustaw Rzplitej Polskiej, poz. 18 Dz. Ust. z 1928, nie mają mocy wstecznej odnośnie do obowiązku opłaty cła.

Wyrok N. T. A. z 15 maja 1931. L. Rej. 5293/29.

N. T. A. uchyła zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

W dniu 9 listopada 1928 nadszedł pod adresem skarżącej firmy transport wina gronowego, pochodzącego z Grecji, wagi netto 13.997 kg. Dla wina tego, zgłoszonego na podstawie deklaracji z 12 listopada 1928, były obliczone należności celne według poz. 28 p. 1 lit. „a” przy zastosowaniu stawki konwencyjnej, przewidującej cło w wysokości 20 zł. od 100 kg., poczem zostało ono złożone w magazynie wolno-cłowym wzmiankowanej firmy. Z powyższego transportu oclono i wydano do wolnego obrotu: 1) 10 grudnia 1928 trzy beczki wina wagi brutto 2.328 kg. za pobraniem należności celnych w kwocie zł. 512,80; 2) 10 stycznia 1929 jedną beczkę wina wagi brutto 790 kg. za pobraniem zł. 173,80 i 3) 21 marca 1929 dwie beczki wina wagi brutto 1.541 kg. za pobraniem zł. 339,05.

W dniu 23 kwietnia 1929 firma otrzymała trzy wezwania płatnicze z żądaniem dopłaty łącznej sumy zł. 16.604,70, umotywowanem tą okolicznością, że od powyżej wymienionego wina, wydanego do wolnego obrotu, należało pobrać cło normalne w wysokości zł. 344 od 100 kg. brutto wskutek wygaśnięcia z dniem 31 sierpnia 1928 polsko-greckiej konwencji, ustanawiającej cło ulgowe.

Przeciwko wezwanom płatniczym wniosła firma do Lwowskiej Dyrekcji Ceł odwołanie, które zostało przedłożone Ministerstwu Skarbu z wnioskiem o utrzymanie tych wezwań w mocy. Decyzją, powziętą w dniu 18 lipca 1929, Minist. Skarbu nie uwzględniło rekursu firmy z tego powodu, że do towaru spornego należało stosować stawkę autonomiczną, ponieważ wino zgłoszone było do odprawy w listopadzie 1928, a zatem w czasie, kiedy umowa handlowa polsko-grecka już wygasła.

W skardze, wniesionej na tę decyzję do N. T. A., firma zarzuca, iż Rząd Polski zawiadomił obywateli o wygaśnięciu konwencji polsko-greckiej z dn. 1 września 1928 dopiero oświadczeniem z 6 czerwca 1929, poz. 351 Dz. Ust., wobec czego nie mogła skarżąca przed 17 czerwca 1929, w którym powyższe oświadczenie rządowe ogłoszono, wiedzieć o wypowiedzeniu konwencji i, sprowadzając towar, działała w dobrej wierze i w tej myśli, że będzie opłacać cło według taryfy konwencyjnej.

N. T. A. na skutek skargi rozważył, co następuje:

Ustęp 6 § 32 rozp. o postępowaniu celnem w brzmieniu, ustalonym rozp. Min. Skarbu z 31 grudnia 1921, poz. 35 Dz. Ust. z 1922, w związku z art. 1 i 21 rozp. Ministrów Skarbu oraz Przem. i Handlu z 11 czerwca 1920 o taryfie celnej, poz. 314 Dz. U., nakłada na stronę obowiązek uiszczenia cła według tych przepisów i stawek taryfowych, jakie obowiązują w dniu dostawienia towaru właściwej władzy celnej do oclenia, to jest w dniu zgłoszenia towaru do odprawy celnej. A ponieważ w konkretnym przypadku towar sporny zgłoszony był do oclenia 12 listopada 1928, należy przeto ustalić, jakie cło

obowiązywało skarżącą firmę w tym właśnie czasie, z równoczesnym rozstrzygnięciem jedynej spornej między stronami kwestji, czy mianowicie 12 listopada 1928 mogła jeszcze strona skarżąca korzystać z cła konwencyjnego w wysokości zł. 20 od 100 kg., którego zastosowania domagała się ona w całym przewodzie administracyjnym, czy też należało już do spornej wina zastosować cło normalne w wysokości 344 zł. od 100 kg., jak to uczyniła władza pozwana, powołując się na wygaśnięcie konwencji polsko-greckiej.

Przechodząc tedy do rozstrzygnięcia sporu między stronami, należy zaznaczyć, iż konwencja handlowa pomiędzy Polską a Grecją, zawarta w dniu 17 kwietnia 1925, ratyfikowana zgodnie z ustawą z 22 lipca 1925, poz. 631 Dz. Ust., i ogłoszona w Nr. 97 Dziennika Ustaw z 24 września 1925 pod poz. 683, w punkcie 11 zawiera ustęp, dotyczący czasu jej trwania, w brzmieniu następującem: „Wejdzie ona w życie piętnastego dnia od wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i będzie obowiązywała, dopóki jeden z dwóch Rządów nie zawiadomi drugiego o swym zamiarze uchylecia jej działania. Rozumie się wszelako, że w tym wypadku pozostanie ona w mocy jeszcze przez trzy miesiące“. Konwencja ta następnie utraciła moc prawną i o wygaśnięciu jej zostało wydane w Nr. 41 Dz. Ustaw z 17 czerwca 1929 pod poz. 351 Oświadczenie Rządowe z 6 czerwca 1929, podające do publicznej wiadomości, że na życzenie Rządu Greckiego, wyrażone w nocy z 31 maja 1928, i zgodnie z postanowieniami punktu 11 pomienionej konwencji przestała ona obowiązywać od 1 września 1928.

W związku z tem zarzuca skarga, iż Rząd Polski nie ogłosił w czasie należytych, że konwencja handlowa polsko-grecka przestała obowiązywać, wobec czego strona powodowa, która nie mogła przed 17 czerwca 1929 wiedzieć o wypowiedzeniu przez Rząd Grecki w dniu 31 maja 1928 tej konwencji, nie powinna być narażona na szkodę materialną w postaci wymierzenia jej pełnej stawki celnej. Wymierzenie tej stawki — zdaniem skargi — jest pogwałceniem prawa, gdyż Oświadczenie Rządowe może obowiązywać obywateli dopiero od chwili jego ogłoszenia.

Zarzut powyższy w świetle przepisów rozp. Prez. Rzp. z 23 grudnia 1927 w sprawie wydawania Dz. Ustaw Rzplitej Polskiej, poz. 18 Dz. Ust. z 1928, znajduje całkowite swe uzasadnienie. Punkt 3 art. 1 tego rozp. postanawia, iż w Dzienniku Ustaw winny być ogłaszane umowy międzynarodowe, zawarte na zasadzie art. 49 konstytucji oraz zatwierdzone w drodze prawodawczej, punkt 7 tegoż artykułu nakazuje ogłaszać w Dz. Ustaw oświadczenia Rządu, stwierdzające zajęcie warunków, od których zależy moc obowiązująca umów międzynarodowych, wreszcie ustęp 2 art. 2 uważa akta prawne, wymienione w art. 1, za prawnie ogłoszone w dniu wydania numeru Dz. Ustaw, w którym

są umieszczone. Z zestawienia wyraźnych tych przepisów prawnych wynika, że w wypadkach, gdy moc obowiązująca takiej umowy uzależniona jest od warunków zawieszających lub rozwiązujących, tak o zajęciu warunków, od których zależy rozpoczęcie działania umowy międzynarodowej, jak też i o wygaśnięciu takowej, winien być ogłoszony akt prawny w postaci oświadczenia rządowego. Żaden z powołanych przepisów prawnych nie upoważnia Rządu do wydawania oświadczeń, podających do wiadomości publicznej bądź o rozpoczęciu mocy obowiązującej umowy międzynarodowej, bądź o jej zakończeniu w czasie przeszłym, z tym skutkiem, by na strony mogły być nakładane obowiązki, wynikające zarówno z rozpoczęcia działania umowy międzynarodowej, jak i z jej zakończenia, z mocą wsteczną. Należy tedy uznać, że stwierdzenie takie, będące nieodzownym warunkiem ustalenia mocy obowiązującej umowy, działa jedynie od chwili podania o tem do publicznej wiadomości w oświadczeniu rządowym, to znaczy od dnia wydania Dziennika Ustaw, w którym dotyczące oświadczenie zostało umieszczone.

Jeśli tedy już gramatyczna wykładnia powołanych przepisów prawnych przemawia za słusnością zapatrywania skargi i podniesionych w tym kierunku zarzutów, to logiczna ich interpretacja jeszcze w większej mierze słusność tę potwierdza. O tem bowiem, że pomiędzy Rządem polskim a greckim były wymienione noty dyplomatyczne, że treścią ich było wypowiedzenie działania konwencji polsko-greckiej, że termin trzeczmiiesięczny, przewidziany w p. 11 tej konwencji, upływał z dniem 31 sierpnia 1928, skarżąca firma mogła oczywiście nie mieć żadnej wiadomości, a to tem mniej, że i same władze celne w końcu marca 1929, a zatem w 7 miesięcy po wygaśnięciu konwencji handlowej, stosowały jeszcze do partji spornego towaru cło konwencyjno-ulgowe.

Gdy więc pozwana, wychodząc z odmiennych założeń prawnych, wymierzyła za towary, zgłoszone do odprawy 12 listopada 1928, dodatkową opłatę celną z powodu wygaśnięcia polsko-greckiej konwencji handlowej, podczas gdy o wygaśnięciu tej konwencji oświadczenie rządowe zostało umieszczone w Dzienniku Ustaw, wydanym 17 czerwca 1929, to N.T.A. w tem postępowaniu dopatrywał się obrazy prawa i uchylił zaskarżone orzeczenie na zasadzie art. 26 ustawy o N. T. A.

523.

Okres służby kontraktowej, pełnionej w czasie między jednym a drugim okresem służby stałej, nie stanowi przerwy w rozumieniu art. 10 ustawy z 11 grudnia 1923, poz. 46/24 Dz. Ust.

Wyrok N. T. A. z 16 września 1930. L. Rej. 4633/28.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

Ministerstwo z powołaniem się na art. 97 ustawy z 11 grudnia 1923, poz. 46/24 Dz. Ust., odmówiło zgody na zaliczenie skarżącemu do wysługi emerytalnej czasu jego pracy zawodowej, przyjętej przez Komisję Weryfikacyjną, ponieważ w b. państwie rosyjskiem służył on jako stróż uniwersytetu z wolnego najmu, czyli kontraktowy, i w tym samym charakterze był przyjęty przez Państwo Polskie, nie otrzymawszy zaś nominacji na stałe, nie miał prawa, jako pracownik kontraktowy, do dodatku za wysługę lat w czasie obowiązującej ustawy uposażeniowej z 13 lipca 1920.

N. T. A., rozpoznając skargę na powyższe orzeczenie, rozważył, co następuje:

Jak już z treści zaskarżonego orzeczenia okazuje się, pozwana władza nie załatwiła mu wniosku Rektora Uniwersytetu Warszawskiego o przyznanie skarżącemu uposażenia emerytalnego, ograniczając się jedynie do odmowy zaliczenia mu do wysługi emerytalnej w ramach art. 97 ustawy z 11 grudnia 1923, poz. 46/24 Dz. Ust., czasu jego pracy zawodowej, przyjętej przez Komisję Weryfikacyjną, i zaznaczając w motywach, że skarżący w b. państwie rosyjskiem służył jako stróż uniwersytetu z wolnego najmu, czyli kontraktowy, i w tym samym charakterze przyjęty był przez Państwo Polskie, nie otrzymawszy nominacji na stałe.

Tego rodzaju ujęcie sprawy przez pozwaną władzę przedstawia się nietylko jako naruszenie ze szkodą dla skarżącego form postępowania administracyjnego, nakazujących — zgodnie z ogólną jego zasadą — załatwienie całkowitego zgłoszonego do władzy wniosku, ale nadto wskazuje na to, że pozwana władza przyjęła stan faktyczny sprawy sprzecznie z aktami, pomijając fakt, iż według aktów skarżący conajmniej od 1 lipca 1920, jako daty nominacji do 3 stopnia płacy, aż do chwili zwolnienia go na zasadzie art. 116 ustawy z 17 lutego 1922, poz. 164 Dz. Ust., ze służby z dniem 1 lutego 1925 i przeniesienia na kontrakt, a następnie od 1 maja 1928, jako daty zamianowania go stałym dozorcą w XV stopniu służbowym, winien być uważany za funkcjonariusza państwowego, mianowanego na stałe w rozumieniu art. 1 ustawy z 11 grudnia 1923, poz. 46/24, i z tego stanowiska winno być rozpatrywane jego roszczenie o zaopatrzenie emerytalne, w związku z wynikami orzeczenia Komisji Lekarskiej. Przytem zauważyć też należy, że art. 10 pomienionej ustawy, mówiąc o nieprzerwanej służbie, ma na myśli wyłącznie tylko przerwę faktyczną, a nie prawną, i dlatego służba kontraktowa skarżącego w czasie od 1 lutego 1925 do końca kwietnia 1928, pełniona w tym samym dziale administracji państwowej między pierwszym a drugim okresem jego służby w charakterze funkcjonariusza państwowego, mianowanego na stałe, nie może uwłaczać jego prawom emerytalnym z tytułu stałej służby państwowej w obu tych okresach.

W tych warunkach N. T. A., dopatrując się w zaskarżonem orzeczeniu pozwanej władzy istotnej wadliwości postępowania, uchylił je z tego powodu na zasadzie art. 19 ust. 1 ustawy o N. T. A., poz. 400/26 Dz. Ust., a tem samem odpadła już potrzeba merytorycznego rozpatrzenia dalszych zarzutów skargi.

524.

Postanowienia, dotyczące obywatelstwa kobiet zamężnych, zawarte w ustępie 2 art. 2 rozp. ministerjalnego z 13 lipca 1920 (Dz. U. R. P. poz. 358), jako sprzeczne z konwencją wiedeńską (Dz. U. R. P. poz. 148 z 1925), utraciły z chwilą wejścia jej w życie moc obowiązującą.

Wyrok N. T. A. z 8 stycznia 1930. L. Rej. 1946/28.

N. T. A. oddała skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

Starosta w Czarnkowie odmówił uznania Marty H. za obywatelkę polską, a wojewoda w Poznaniu orzeczeniem z 20 marca 1928, L. 2966/28.II., nie uwzględnił odwołania Marty H. od powyższego orzeczenia starosty, stwierdzając m. in., że Marcie H. nie służy obywatelstwo polskie z mocy prawa samego na zasadzie art. 91 Traktatu Wersalskiego, zawartego między mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Niemcami (Dz. U. R. P. poz. 200 z 1920) oraz na zasadzie art. 3 Traktatu Wersalskiego, zawartego między głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską (Dz. U. R. P. poz. 728 z 1920) w łączności z art. 6 Konwencji Wiedeńskiej (Dz. U. R. P. poz. 148 z 1925), ponieważ sprowadziła się na stałe dopiero w 1913 na obszar, uznany za część składową Polski, a wobec tego w czasie od 1 stycznia 1908 do 10 stycznia 1920 nie miała zamieszkania na tymże obszarze.

Na to orzeczenie wojewody wniosła Marta H. skargę do N. T. A., który rozważył, co następuje:

W motywach zaskarżonego orzeczenia wojewoda ustalił, że skarżąca urodziła się w Schönlaube, że 13 września 1913 zawarła małżeństwo z Teodorem H., zamieszkałym w Brzeźnie pow. czarnkowskiego, że 6 października 1913 sprowadziła się do Czarnkowa, że mieszka tam odtąd stale i że Teodor H. zmarł 20 grudnia 1918.

Wojewoda odmówił zarazem zastosowania do skarżącej postanowień, zawartych w art. 2 ust. 2 rozp. ministerjalnego z 13 lipca 1920 (Dz. U. R. P. poz. 358), ponieważ postanowienia te zostały mierzaco uchylone Konwencją Wiedeńską.

Skarżąca nie twierdzi nawet, że sprowadziła się przed rokiem 1913 na obszar, wchodzący w skład Polski, a natomiast podnosi, że art. 2 wspomnianego wyżej rozp. min. „udziela poza postanowieniami Traktatu Wersalskiego pewnej kategorii osób obywatelstwa”, że wobec tego artykuł ten jest odrębnym samoistnym przepisem o nabyciu obywa-

telstwa polskiego i z tego powodu mógłby być uchylony Konwencją Wiedeńską nie milcząco, lecz wyraźnie.

Wywody te nie są trafne. W art. 1 rozp. min. z 13 lipca 1920 postanowiono m. in., że w myśl ustępu 1 art. 91 wymienionego już wyżej Traktatu Wersalskiego, zawartego z Niemcami, stanowi stałe zamieszkanie podstawę do nabycia obywatelstwa polskiego tylko wówczas, jeżeli było nieprzerwane od czasu przed 2 stycznia 1908 do 10 stycznia 1920. § 2 tegoż rozp. stanowi m. in., że na równi z osobami, zamieszkałymi stale od czasu przed 2 stycznia 1908, traktowane będą kobiety, które dopiero przez zamążpójście uzyskały stałe zamieszkanie, jeżeli zamieszkania tego do 10 stycznia 1920 nie utraciły i jeżeli mężowie byli od czasu przed 2 stycznia 1908 bez przerwy stale zamieszkałi. Postanowienia te — jak z powyższego wynika — są przepisami wykonawczymi do zawartych w art. 19 Traktatu Wersalskiego postanowień o nabyciu obywatelstwa polskiego z mocy prawa samego z tytułu zamieszkania na obszarze, wchodzącym w skład Polski, i pozwalają na to, by kwestja, czy zamieszkanie to miało miejsce w czasie conajmniej od 1 stycznia 1908 do 10 stycznia 1920, ocenioną była w pewnej mierze, odnośnie do kobiety zamężnej, nie według czynników, z jej osobą związanych, składających się na istotę pojęcia zamieszkania, lecz według tego, czy co do męża były spełnione wymogi zamieszkania. Kwestję nabycia obywatelstwa polskiego z mocy prawa samego na zasadzie art. 91 Traktatu Wersalskiego, a zatem z tytułu zamieszkania na obszarze, wchodzącym w skład Polski, uregulowano również w Konwencji Wiedeńskiej, jak na to wskazują chociażby tylko wstęp do niej i jej art. 1—4. W art. 4—6 tejże Konwencji określono bliżej istotę tegoż zamieszkania, a w art. 8 postanowiono m. in., że kobieta, która była zamężną 10 stycznia 1920, nabyła obywatelstwo polskie, jeżeli sama odpowiada warunkom, wymaganim do nabycia tegoż obywatelstwa, chociażby jej małżonek warunkom tym nie odpowiadała, i że kobieta, która była zamężną 10 stycznia 1920, nie nabyła obywatelstwa polskiego, jeżeli nie odpowiada sama warunkom, wymaganim do nabycia tego obywatelstwa, chociażby jej małżonek warunkom tym odpowiadał. Jak z powyższego okazuje się, kwestja, czy kobieta zamężna ma być uważana za zamieszkałą, w sposób wymagany dla celów nabycia obywatelstwa polskiego z mocy prawa samego na zasadzie art. 91 Trakt. Wersalskiego, została uregulowana tak w rozp. min. z 13 lipca 1920, jak i w Konwencji Wiedeńskiej, i to odmiennie, gdyż według Konwencji Wiedeńskiej dla oceny tej kwestji miarodajne jest wyłącznie to, czy dana kobieta sama odpowiada warunkom, wymaganim do zamieszkania, o którym mowa, zaś według wspomnianego rozp. mogą być w pewnej mierze luki w zamieszkanu kobiety zamężnej, wypełnione zamieszkanem męża. Ponieważ Konwencja Wiedeńska

jest prawem późniejszym, przeto w dniu wejścia jej w życie postanowienia, zawarte w art. 2 p. 2 rozp. min. z 13 lipca 1920 straciły, w myśl powszechnie przyjętej zasady: „lex posterior derogat priori”, moc obowiązującą.

525.

Sądem administracyjnym w rozumieniu § 1 p. 1 niem. ord. adw. w brzmieniu ustawy z 18 lipca 1924, poz. 755 Dz. U., jest w górnośląskiej części okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach jedynie Woj. Sąd Administracyjny w Katowicach.

Wyrok N. T. A. z 19 listopada 1930. L. Rej. 3976/28.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

N. T. A. rozważał:

Dopuszczenie do wykonywania adwokatury następuje według przepisów niem. ord. adw. z 1 lipca 1878 (22 maja 1910 w brzmieniu, ustalonym rozp. Ministra Sprawiedl. z 16 czerwca 1922, Dz. U. poz. 402, i ustawą z 18 lipca 1924, Dz. U. poz. 755, nie z samego prawa, z chwilą zaistnienia ustawowych warunków do wykonywania adwokatury, lecz na podstawie konstytutywnego aktu władzy administracyjnej, Min. Sprawiedl., która rozstrzyga o dopuszczeniu na wniosek strony ex nunc. Wynika z tego, że miarodajnym dla kwestji dopuszczenia do wykonywania adwokatury jest stan prawny, jaki istnieje w chwili wydania decyzji władzy, nie zaś stan prawny z chwili postawienia przez stronę wniosku o dopuszczenie. Słusznie zatem oparła pozwana władza swą decyzję o dopuszczenie skarżącego do adwokatury na obowiązujących w chwili jej wydania przepisach ustawy z 18 lipca 1924, Dz. U. poz. 755, która zmieniała postanowienia rozp. Min. Sprawiedl. z 16 czerwca 1922, Dz. U. poz. 402, a w szczególności uchylili powołany przez skarżącego art. 4 tegoż rozp. i nie zawiera postanowienia, by przepisy tej ustawy nie miały zastosowania do osób, które wniosły o dopuszczenie do adwokatury przed jej wejściem w życie.

Dalej zarzuca skarżący, że zaskarżona decyzja jest sprzeczna z § 1 p. 1 ustawy z 18 lipca 1924, Dz. U. poz. 755, gdyż skarżący, jako starosta powiatu świętochłowickiego, był przez 5 lat przewodniczącym Wydziału Powiatowego, działającego, w myśl pruskiej ustawy o ogólnym zarządzie kraju z 30 lipca 1883, również jako Sąd administracyjny, a więc przewodniczącym Sądu administracyjnego.

I ten zarzut nie jest uzasadniony.

Według § 1 p. 1 ustawy z 18 lipca 1924, Dz. U. poz. 755, w górnośląskiej części okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach może być dopuszczony do wykonywania adwokatury m. in. ten, kto w myśl przepisów, obowiązujących na tym obszarze, uzy-

skął uzdolnienie do piastowania urzędu sędziowskiego, a po uzyskaniu tegoż conajmniej przez dwa lata był czynny na tym obszarze jako asesor, sędzia, prokurator (podprokurator) lub członek Sądu administracyjnego. Ustawa nie określa bliżej pojęcia Sądu administracyjnego.

W tym względzie N. T. A. stwierdza przede wszystkim, że na obszarze górnośląskiej części Województwa Śląskiego istnieje na mocy rozp. wojewody śląskiego z 1 sierpnia 1922, poz. 42 Dz. Ust. Śl., tylko jeden Sąd administracyjny tej nazwy, a mianowicie Wojewódzki Sąd Administracyjny w Katowicach, który wprawdzie objął cały zakres działania dawnego Wydziału Obwodowego, różni się jednak od dawnego Wydziału Obwodowego nie tylko nazwą, ale także i ustrojem, gdyż przez uniezależnienie od wojewody (dawniej prezesa rejencji) i ustanowienie własnego przewodniczącego otrzymał on charakter instytucji sądowej, wyodrębnionej z ogólnej administracji.

Natomiast Wydziały Powiatowe, spełniające także czynności sądowo-administracyjne według postanowień pruskiej ustawy o ogólnym zarządzie kraju, nie zostały w tym zakresie przez ustawodawstwo polskie zmienione i nie otrzymały nazwy Sądów administracyjnych. Okoliczność ta przemawia za tem, że ustawodawca polski, mówiąc w 1924 w § 1 p. 1 ord. adw. o Sądzie administracyjnym w górnośląskiej części okręgu S. A. w Katowicach, miał na myśli ten właśnie nowo utworzony Wojewódzki Sąd Administracyjny w Katowicach, a nie także Wydziały Powiatowe, pełniące dalej pewne funkcje sądowo-administracyjne na podstawie przepisów dawnych ustaw pruskich.

Również ze zrównania czynności asesora, sędziego i prokuratora z czynnością członka Sądu administracyjnego oraz z celu omawianego przepisu ustawy z 18 lipca 1924 wynika niewątpliwie, że ustawodawca miał tu na myśli Sąd administracyjny, którego członkowie posiadają pełne kwalifikacje prawnicze i prerogatywy sędziowskie. Takim Sądem administracyjnym w górnośląskiej części okręgu S. A. w Katowicach jest również tylko Wojewódzki Sąd Administracyjny w Katowicach, gdyż tylko członkowie tego Sądu administracyjnego (zawodowi sędziowie) odpowiadają powyższym warunkom, jak to wynika z §§ 28 i 32 ustawy o ogólnym zarządzie kraju oraz z art. 2 i 5 cyt. rozp. z 1 sierpnia 1922, Dz. Ust. Śl. poz. 42, określających kwalifikacje, nieusuwalność i odpowiedzialność dyscyplinarną tych sędziów.

Wydział powiatowy jako Sąd administracyjny nie jest zatem Sądem administracyjnym w rozumieniu § 1 p. 1 ustawy z 18 lipca 1924, Dz. U. poz. 755, a sprawowanie funkcji przewodniczącego Wydziału Powiatowego nie jest równoznaczne z czynnością członka Sądu administracyjnego w rozumieniu tego przepisu.

526.

1. Przepisy art. 795—800 k. c. odnoszą się nie tylko do przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza, ale również i do zrzeczenia się spadku.

2. Spadkobiercy względem wierzyciela, który uzyskał przeciw nim wyrok prawomocny, skazujący ich w charakterze spadkobierców prostych i bezwarunkowych, nie mogą się już zrzec spadku.

3. Skoro spadkobiercy nie zrzekli się spadku, okoliczność, czy po spadkodawcy pozostał jakikolwiek majątek, jest bez znaczenia (art. 873 k. c.).

4. Okoliczność, że wierzyciel jest zrujnowany z powodu wojny, zaś dłużnik majątek zachował, upoważnia Sąd do odstąpienia od zwykłej miary przerachowania ze względów słuszności. Wysokość tego odstąpienia usuwa się z pod kontroli kasacyjnej.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 25 marca — 9 kwietnia 1931. I. C. 2205/30.

Zważywszy:

że, wbrew twierdzeniu skargi kasacyjnej, przepisy art. 795—800 k. c. odnoszą się nie tylko do przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza, ale również i do zrzeczenia się spadku, co wynika z treści tych artykułów, jako też z wyraźnego brzmienia art. 795 i 797 k. c., mówiących także o zrzeczeniu się spadku, wreszcie z zamieszczenia wspomnianych artykułów w dziale V tytułu I księgi 3-ej k. c., zatytułowanym „o przyjęciu i zrzeczeniu się spadków”;

że w szczególności przepis art. 800 k. c., postanowiony ze względu na prawa i interesy wierzycieli, którzy nie mogą być zmuszeni do wyczekiwania przez czas nieokreślony, aż do upływu 30-letniego terminu z art. 789 k. c., czy spadkobiercy przyjmą spadek, czy też zrzekną się spadku, a powołujący się na przepisy art. 795 i 798 k. c., ma zastosowanie i w przypadku zrzeczenia się spadku przez spadkobierców; ci ostatni względem wierzyciela, który uzyskał przeciw nim wyrok prawomocny, skazujący ich w charakterze spadkobierców prostych i bezwarunkowych, nie mogą już zrzec się spadku;

że Sąd Okręgowy w zaskarżonej decyzji ustalił, iż oświadczenie pozwanych o zrzeczeniu się spadku po dłużniku Mieczysławie R. nastąpiło 14 marca 1930, t. j. już po prawomocnej decyzji Sądu grodzkiego z 3 listopada 1929 w analogicznej sprawie (C. 1560/29) między temi samemi stronami (k. 30), która to decyzja przerachowała inny dług Mieczysława R.; przeto pozwani we właściwym czasie nie zrzekli się spadku, co winni byli uskutecznić, aby długów spadkodawcy na rzecz powoda nie płacić;

że zatem S. O. słusznie uznał, iż okoliczność, czy po Mieczysławie R. pozostał jaki majątek, jest bez znaczenia (art. 873 k. c.) i słusznie oddalił żądanie zbadania świadków, powołanych na nie-

istotną dla sprawy okoliczność, że Mieczysław R. żadnego majątku nie pozostawił;

że, jak ustalił S. O. w zaskarżonej decyzji, pozwani nie przeczyli faktowi, ustalonemu w zaświadczeniu (właściwie w protokóle) aMgistratu z 7 listopada 1929, mógł więc Sąd przy decydowaniu brać pod uwagę treść rzeczzonego protokółu;

że ustaliwszy na zasadzie rzeczzonego protokółu, iż petent z powodu wojny został zrujnowany materialnie i znajduje się w b. ciężkiem położeniu wraz z rodziną, a na zasadzie zaświadczeń z 21 lutego 1930 (k. 11) i z 19 maja 1930 (k. 32), iż Wanda R. jest właścicielką folwarką, obszaru przeszło 320-morgowego, Sąd mógł, powołując się na względy słuszności, odstąpić od 10^o/_o miary przerachowania, przewidzianej w § 11 rozp. walor., okoliczność zaś, że Sąd zatrzymał się na 50^o/_o mierze przerachowania, usuwa się z pod kontroli instancji kasacyjnej;

że przeto upadają wszystkie zarzuty skargi;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

527.

Zakaz przyjmowania pod rozpoznanie Sądu spraw, wszczętych przez stronę niezdolną do działania, lub przez pełnomocnika, niemającego upoważnienia, nie dotyczy przypadku, gdy pełnomocnik upoważnienie posiada, lecz nie należy do rzędu osób, zdolnych do zastępstwa sądowego.

Osoba niepiśmienna, nie będąc zdolną do zastępstwa w Sądzie Okręgowym, może jednak ważne przełać swe pełnomocnictwo do prowadzenia sprawy na inną osobę, gdyż do takiego przelewu wystarcza ogólna zdolność do zastępstwa, przewidziana w przepisach prawa cywilnego, której osoby niepiśmienne nie są pozbawione¹⁾.

Orzeczenie izby pierwszej Sadu Najwyższego z 5 maja 1931. I. C. 67/31.

Zważywszy:

1) że przepis art. 584 u. p. c., zakazując Sądowi przyjmowania pod rozpoznanie spraw, wszczętych przez stronę niezdolną do działania w Sądzie (p. 3), lub przez pełnomocnika, niemającego upoważnienia do prowadzenia sprawy (p. 4), nie dotyczy, według swego literalnego brzmienia, wypadku, gdy pełnomocnik posiada takie upoważnienie, lecz nie należy do rzędu osób, zdolnych do zastępstwa sądowego; zasadnie zatem Sąd Apelacyjny wniosek skarżącego o umorzenie postępowania w sprawie, wszczętej w imieniu Jana K. przez jego pełnomocniczkę, siostrę Pelagję K., która, jako osoba niepiśmienna, w myśl art. 246 p. 1 u. p. c., nie ma zdolności do zastępstwa sądowego, odrzucił, gdyż dla zadośćuczynienia temu przepisowi prawa,

który nie jest przepisem porządku publicznego i ma na celu ochronę interesów stron ze względu na tryb postępowania w Sądach Okręgowych, wymagający znajomości pisma, wystarcza usunięcie pełnomocnika niepiśmiennego, natomiast umorzenie postępowania, w braku specjalnego przepisu w tym względzie, nie dałoby się usprawiedliwić; skoro zatem Pelagja K. przed pierwszą rozprawą i przed zgłoszeniem ekscpeccji przez skarżącego przełała swe pełnomocnictwo do prowadzenia sprawy na obrońcę sądowego W., do czego, wbrew mniemaniu skarżącego, była uprawniona, gdyż do ważności przelewu pełnomocnictwa potrzebna jest ogólna zdolność do zastępstwa, przewidziana w przepisach prawa cywilnego, której osoby niepiśmienne nie są pozbawione (art. 2294 t. X cz. 1 Zw. Pr.), zarzut kasacji obrazu art. 246 p. 1 u. p. c. przez przyjęcie pod rozpoznanie sprawy nie jest trafny;

2) że Sąd Apelacyjny, uwzględniając powództwo Jana K., przyznał mu równe ze stryjecznym jego bratem skarżącym prawa do gruntu nadanego z zasady, iż w dacie wydania ukazu z 9 listopada 1906 i prawa z 14 czerwca 1910 powód z matką i ojciec skarżącego, obecnie nieżyjący, ten grunt mieli w posiadaniu;

3) że zarzut skarżącego, iż powód w skardze powodowej domagał się własności gruntu z tytułu spadkobrania po ojcu, zmarłym w 1903, i dopiero w apelacji wykazał jako podstawę roszczeń posiadanie gruntu w dacie wydania powołanych wyżej ukazu i prawa, a więc, wbrew art. 332 u. p. c., zmienił podstawę powództwa, nie może być przyjęty, skoro skarżący w instancji apelacyjnej tego zarzutu wcale nie podnosił (por. Zb. O. S. N. 1929 Nr. 11);

4) że S. A., jak już zaznaczono, uwzględnił powództwo Jana K. wcale nie z zasady spadkobrania po ojcu, a zatem zarzut, iż grunt sporny nie może stanowić spadku po ojcu, jest bezprzedmiotowy, nie zachodzi więc obraza art. 366, 711 u.p.c. i art. 1184 t. X cz. 1 Zw. Pr.;

5) że wreszcie zarzut, iż S. A. z obrazą art. 37^o dod. specjal. do t. IX Zw. Pr. wg. kont. 1912 i art. 711 u. p. c. nie uwzględnił praw matki powoda, która, posiadając grunt wspólnie z powodem oraz ojcem skarżącego, stała się właścicielką $\frac{1}{3}$ części gruntu, a zatem powód może rościć prawo do $\frac{1}{3}$ części gruntu, też jest chybiony, gdyż z osnowy wyroku zaskarżonego (p. 5 uzasadnienia) wynika, iż matka powoda posiadała grunt nie samodzielnie, lecz w jego imieniu, nie może więc skarżący prawami matki powoda zasłaniać się;

z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala.

528.

Obrońca sądowy, nie będąc uprawniony do prowadzenia spraw w Sądzie Najwyższym, nie może

¹⁾ Patrz jednak niżej orzeczenie z 27 sierpnia 1931 w sprawie I. C. 668/31.

udzielić substytucji do założenia skargi kasacyjnej. Skarga, wniesiona do Sądu Najwyższego przez adwokata, działającego z substytucji obrońcy sądowego, nie ulega rozpoznaniu¹⁾.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 27 sierpnia 1931. I. C. 668/31.

Zważywszy:

że skarga kasacyjna wniesiona została w imieniu pozwanych małż. W. przez adw. K. na podstawie substytucji, udzielonej mu przez obrońcę przy Sądach grodzkich — B., który był upoważniony do prowadzenia sprawy przez W.;

że obrońca przy Sądach grodzkich, jak i obrońca sądowy, nie ma prawa prowadzenia spraw w Sądzie Najwyższym (art. 13 przep. przech. do u. p. c.), nie może więc być upoważniony do wniesienia skargi kasacyjnej, a zatem nie może ważnie ustanowić substytutą dla dokonania tej czynności (orz. S. N. Nr. 22 z 1918);

że wobec tego adwokat K. nie może być poczytywany za pełnomocnika W. przed S. N., wniesiona przeto przez niego skarga kasacyjna nie ulega rozpoznaniu;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną bez rozpoznania pozostawia.

529.

Twierdzenie Sądu odwoławczego, iż powód powinien złożyć szczególny dowód swego prawa korzystania z rzeczy najętej w pewien określony sposób, bez rozważenia warunków i natury przedmiotu najmu, słuszności żądania powoda oraz panujących w tej mierze zwyczajów, jest nietrafne, zwłaszcza, skoro powód ofiarował dowód z biegłych na stwierdzenie istnienia odnośnego zwyczaju, a Sąd pierwszy ustalił, iż skarżący dotychczas w taki sposób z przedmiotu najmu korzystał.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 29 maja 1931. I. C. 68/31.

Zważywszy:

że Sąd Okręgowy oddalił powództwo o zobowiązanie pozwanej do nieczynienia przeszkód przy wjeździe do bramy wozów z paszą dla krów powoda, znajdujących się w oborze, najmowanej przez niego w domu pozwanej w Warszawie, wychodząc z założenia, iż powód niczem nie udowod-

¹⁾ Zarówno orzecznictwo rosyjskie, jak i literatura, zajmowały w tej kwestii stanowisko odmienne, uważając, że pełnomocnik, nieuprawniony do wykonania osobiście zleconych mu przez mocodawcę czynności, może upoważnić do ich wykonania osobę do tego uprawnioną (b. Senat ros. 1888 Nr. 28, 1881 Nr. 35 i in. Isaczenko. Proc. cyw. i in.). Odmienne też rozstrzygnął to pytanie Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 5 maja 1931 w sprawie Nr. 67/31, które również podajemy. W orzeczeniu z 5 lutego 1923 (Zb. Orz. Nr. 17) S. N., uznając za nieważną substytucję, udzieloną adwokatowi przez obrońcę sądowego, oparł się na formalnej nieważności pełnomocnictwa obrońcy sądowego. W omawianym obecnie orzeczeniu S. N. o krok poszedł dalej.

nił swego prawa wjazdu, uprzednie zaś korzystanie z tego prawa, ustalone przez zbadanych w I-ej instancji świadków, zgodnie z art. 2232 k. c. nie daje żadnych podstaw prawnych do zobowiązania pozwanej do nieczynienia przeszkód przy wjeździe do bramy na przyszłość;

że w skardze kasacyjnej powód zarzuca S. O. obrazę art. 84, 129, 132 i 142 u. p. c. oraz art. 1135, 1719, 1728 i 2232 k. c.;

że jak wyjaśnił S. N. (zb. orz. 1924 Nr. 154, 1929 Nr. 6 i 155), przepis ust. 1 art. 1728 k. c., stanowiący, iż biorący w najem ma obowiązek używania rzeczy zgodnie z przeznaczeniem, jakie się z okoliczności domniemywa, zawiera w sobie implícite uprawnienie biorącego w najem do używania rzeczy najętej zgodnie z jej przeznaczeniem i do czynności, zmierzających do umożliwienia i wykonania tego używania, o ile one zgadzają się z naturą umowy, ze słusznością i ze zwyczajami (art. 1135 k. c.); natomiast pewien sposób korzystania z rzeczy wynajętej nie może być dopuszczony, jeżeliby czy to z powodu szczególnych okoliczności danego najmu, czy też z powodu wadliwości technicznych, korzystanie to nie byłoby zgodne z pojęciem normalnego używania rzeczy najętej, lub też zrzędało istotne szkody wypuszczającemu w najem, albo innym lokatorom;

że w świetle tych zasad twierdzenie S. O., iż powód winien był złożyć szczególny dowód swego prawa wjazdu wozów z paszą, bez rozważenia warunków i natury przedmiotu najmu, słuszności tego żądania, oraz panującej w tej mierze zwyczajów, nie jest trafne, zwłaszcza, że powód ofiarował dowód z biegłych na stwierdzenie istnienia takiego zwyczaju, a S. O. ustalił, iż skarżący z prawa wjazdu wozów dotychczas korzystał;

że również nie jest zasadne powołanie się S. O. na art. 2232 k. c., gdyż przepis ten dotyczy prawa posiadania przedmiotu, nie zaś użytkowania na podstawie umowy najmu;

z tych zasad S. N. wyrok S. O. w Warszawie z 27 sierpnia 1930 z powodu obrazę art. 129 i 142 u. p. c. uchyla.

530.

Strona nie może w sprawie działowej powoływać się na zwyczaj miejscowy co do spadkobrania, gdyż zwyczaj nie może znieść mocy obowiązujących bezwzględnie norm prawa stanowionego.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej i ustawa o scalaniu gruntów ze względu na swój specjalny charakter zastosowania do spraw działowych nie mają.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 29 maja 1931. Nr. I. C. 174/31.

Zważywszy:

że w skardze kasacyjnej Katarzyna P., działająca osobiście i w charakterze głównej opiekunki

swych nieletnich dzieci: Stanisława, Aleksandry, Stefana i Edwarda P., zarzuca Sądowi Okręgowemu obrazę: 1-o art. 9, 53, 129, 164², 181¹, 260 i 266 u. p. c. przez rozpoznanie skargi apelacyjnej pozwanych Władysławy, Heleny i Franciszka P. oraz Wiktorji D., którzy apelacji nie podpisali, pomimo to, że są piśmienni, tudzież przez sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy uznanie, iż skarga apelacyjna została wniesiona prawidłowo i należycie podpisana za niepiśmiennych przez Stanisława Dz.; 2-o art. 10¹ u. p. c. przez dokonanie podziału bez zastosowania się do powszechnie istniejącego u włościan zwyczaju, zgodnie z którym ziemię w naturze przy działach otrzymują synowie, córkom zaś winny być przeznaczony spłaty; 3-o art. 826 k. c., 129 i 181¹ u. p. c. przez pominięcie faktu zbycia przez Franciszka P. na mocy prywatnej umowy swych praw spadkowych skarżącej, oraz zrzeczenia się przez ostatnią tych praw na rzecz swych nieletnich dzieci, tudzież przez nieprzyjęcie pod uwagę znacznie większych i słuszniejszych praw skarżącej do otrzymania spadku w naturze; 4-o art. 815 k. c. przez niedokonanie w istocie działu pomiędzy współsukcesorów wobec niewłaściwego przyznania stronom spadkowych budynków, zmuszającego sukcesorów do przejazdu przez siedlisko współwłaściciela, pomimo ustalenia przez biegłych, iż budynki te są tak postawione, iż podział siedliska na 2 równe części jest niemożliwy; 5-o art. 129 i 181¹ u. p. c. oraz art. 50 i nast. ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1926 i ustawy z 31 lipca 1923 o scaleniu gruntów przez podzielenie obu osad spadkowych na 2 części z pominięciem przepisów pomienionych ustaw. przez utworzenie 2 gospodarstw, które w przyszłości będą musiały przybrać inną formę, oraz przez nieprzyjęcie pod uwagę jakości gruntów i budynków, tudzież ilości osób, którym połowa spadku została wydzielona, i 6-o art. 815, 819, 1689 i nast. kod. cyw. przez uznanie Franciszka P. za uczestniczącego w podziale spadku, aczkolwiek on swoje prawa spadkowe sędował skarżącej na mocy dopuszczalnej umowy prywatnej;

że pierwszy zarzut skargi kasacyjnej jest niesłuszny, jak to bowiem wynika z osnowy zaskarżonego wyroku, skarżąca w toku postępowania merytorycznego kwestjonowała jedynie wadliwość podpisania apelacji za rzekomo piśmiennych Wiktorję Dz. i Franciszka P. przez Stanisława Dz., lecz bynajmniej nie twierdziła, by pozostałe apelujące Władysława i Helena P., za które również, jako niepiśmienne, położył podpis na apelacji pomieniony Dz., umiały pisać, a przeto zarzut przeciwko wzmiankowanemu P. w tym względzie skierowany, jako wysunięty przez skarżącą po raz pierwszy w kasacji, sprawdzeniu nie ulega; ponadto S. O., uznając, iż współapelujący Franciszek P. i Wiktorja Dz. w istocie są niepiśmienni i że skarga apelacyjna została należycie podana i podpisana z powodu niepiśmienności apelujących

przez męż Wiktorji Dz. Stanisława Dz., wniosek powyższy wyprowadził na podstawie usuwającej się z pod kontroli kasacyjnej oceny okoliczności czynu;

że drugi zarzut skargi kasacyjnej jest bezpodstawny, skoro bowiem w myśl art. 745, 826, 831 k. c. każdy ze współspadkobierców jest uprawniony do żądania równego pod względem jakości i wartości udziału ze spadku w naturze i przepisy kodeksowe żadnej różnicy pomiędzy sukcesorami ze względu na ich płeć nie czynią, nieuwzględnienie przez S. O. miejscowego zwyczaju, w myśl którego spadkową ziemię winni rzekomo otrzymać synowie spadkodawcy, a nie córki, jest zgodne z prawem, gdyż zwyczaj nie może znieść mocy obowiązujących bezwzględnie norm prawa stanowionego (art. 10¹ i 1501 u. p. c.);

że również bezpodstawne są trzeci i szósty zarzuty skargi kasacyjnej, skoro bowiem Sąd grodzki dopuścił Franciszka P. do uczestniczenia w podziale spadkowego majątku i skarżąca tej części wyroku nie zaskarżyła, a domagała się jedynie zasądzenia od tegoż P. na mocy zawartej umowy sumy 400 złotych, S. O. nie miał żadnej podstawy prawnej do rozważania ważności dokonanej przez wzmiankowanego P. cesji praw spadkowych i do usunięcia tegoż od działu, oraz wbrew wywiodom skarżącej miał na względzie przysługujące tejże prawa do spadku, jak również czynione przez nią na rozprawie sądowej oświadczenia;

że nie zasługuje również na uwzględnienie czwarty zarzut skargi kasacyjnej, wbrew twierdzeniu skarżącej, S. O. dokonał podziału budynków i siedliska na podstawie opinii biegłych, którą uznał za zgodną z okolicznościami sprawy. wywoły zaś Sądu w tym względzie, dotyczące faktycznej strony sprawy, usuwają się z pod kontroli kasacyjnej;

że wreszcie niesłuszny jest piąty zarzut skargi kasacyjnej, S. O. bowiem nie miał obowiązku kierować się przy dokonaniu działu przepisami ustawy o wykonaniu reformy rolnej (Dz. Ust. 1/1926 poz. 1) i ustawy z 21 lipca 1923 o scaleniu gruntów (Dz. Ust. 92/1927 poz. 833), gdyż ustawy te ze względu na swój specjalny charakter zastosowania do spraw działowych nie mają, przyszedłszy zaś do wniosku, iż obie osady spadkowe winny być podzielone na dwie części, Sąd oparł się na opinii biegłych w związku z całokształtem okoliczności sprawy i wniosek ten uzasadnił, takie zaś wywoły Sądu, dotyczące meritum sprawy, usuwają się z pod kontroli kasacyjnej;

z tych zasad S. N. skargą kasacyjną oddala.

za właściwego reprezentanta Kasy Chorych przed Sądami powszechnymi.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 1 lipca 1931. I. C. 441/31.

Zważywszy:

że skarga kasacyjna, złożona w imieniu Kasy Chorych w Stolinie przez Komisarza tejże Kasy, mianowanego przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie na podstawie reskryptu Głównego Urzędu Ubezpieczeń z 8 czerwca 1927, zarzuca, iż Sąd Okręgowy wniesioną przez tegoż Komisarza skargę apelacyjną od wyroku Sądu grodzkiego niesłusznie pozostawił bez rozpoznania z założenia, że Komisarz Kasy Chorych nie jest upoważniony do reprezentowania zarządu Kasy Chorych przed Sądami powszechnymi;

że zarzut powyższy jest usprawiedliwiony, gdyż Komisarz Kasy Chorych, który, jak wynika z art. 100 ustawy z 19 maja 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Nr. 44, poz. 272), zostaje mianowany przez władzę nadzorczą (Główny, względnie Okręgowy Urząd Ubezpieczeń) w przypadku, gdy normalne władze Kasy są nieczynne czy to z powodu, iż nie zostały jeszcze należycie wybrane, czy też dlatego, iż zostały przez władzę nadzorczą zawieszona w czynnościach, a nie zostały powołane władze tymczasowe, i który ma za zadanie zorganizowanie Kasy, bądź uporządkowanie jej spraw, winien być poczytany za właściwego reprezentanta Kasy Chorych, w przeciwnym bowiem razie Kasa Chorych byłaby, wbrew przyznanemu jej charakterowi osoby prawnej (art. 2 cytowanej ustawy z 19 maja 1920), całkowicie pozbawiona reprezentacji nazewnątrż, w szczególności zaś nie mogłaby dochodzić swych praw przed Sądem;

że wobec powyższego zaskarżona decyzja, jako zawierająca istotną obrazę art. 100 ustawy z 19 maja 1920 o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, nie może być utrzymana w mocy; z tych zasad S. N. decyzję S. O. w Pińsku z 23 stycznia 1930 z powodu obrazę art. 100 ustawy z 19 maja 1920 (Dz. U. poz. 272) uchyla.

532.

Pod rządem t. X, cz. 1 zw. pr. ros. spadkobierca testamentowy jedynie z chwilą zatwierdzenia testamentu przez Sąd mocen jest spadek w posiadanie objąć — podczas gdy spadkobierca ustawowy wskutek samego pokrewieństwa ze spadkodawcą ma możność objęcia spadku z chwilą jego otwarcia.

Skoro według ustaleń Sądu wyznaczony w testamencie spadkobierca zmarł przed zatwierdzeniem spadku, wniosek Sądu, iż wskutek tego zatwierdzenia objął on majątek spadkowy w posiadanie z chwilą otwarcia spadku nie jest trafny.

Zakaz substytucji testamentowej, wyrażony w

uwadze do art. 1011 t. X cz. 1, nie dotyczy przypadku, gdy spadkobierca, powołany do dziedziczenia w pierwszej linii, z jakiegokolwiek przyczyny zapisu nie nie otrzyma.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 15 lipca 1931. I. C. 493/31.

Zważywszy:

1) że Sąd Apelacyjny wyrokiem zaskarżonym przyznał na rzecz powódki Katarzyny N. z tytułu spadkobrania po bezdzietnie zmarłym 9 lutego 1928 bratanku Włodzimierz K. prawo własności majątku nieruchomości, składającego się z działek gruntu, wyszczególnionych w skardze powodowej, i odziedziczonego przez spadkodawcę po zmarłym 15 grudnia 1927 ojcu, a bracie powódki Pawle K. z mocy testamentu, zatwierdzonego przez Sąd Okręgowy 1 sierpnia 1928, testament ten zaś w części, dotyczącej rozporządzenia o przekazaniu majątku w razie śmierci Włodzimierza K. jego matce, a żonie testatora, pozwanej Helenie K., uznał za nieważny dlatego, że po pierwsze substytucja spadkobierców nie jest dopuszczalna (art. 1011 uw. t. X cz. 1 Zw. Pr.) i po wtóre majątek, testamentem objęty, w przeważnej swej części jest rodowy;

2) że w sprawie niniejszej powstaje pytanie prawne, czy przepis, wyrażony w uwadze do art. 1011 t. X cz. 1 Zw. Pr., ma zastosowanie do przypadku, gdy wyznaczony w testamencie pierwszy spadkobierca zmarł po śmierci testatora, ale przed zatwierdzeniem testamentu do wykonania;

3) że S. A. rozstrzygnął to pytanie twierdząco z uwagi, iż spadkobierca Włodzimierz K., którego prawa do spadku powstały z chwilą śmierci testatora, objął spadkowy majątek w posiadanie, a więc stał się spadkobiercą ojca z mocy testamentu, w kasacji zaś pozwana kwestionuje słuszność tego wniosku pod względem prawnym oraz zarzuca S. A. brak uzasadnienia, dlaczego sporny majątek uznany został za rodowy;

4) że według uwagi do art. 1011 t. X cz. 1 Zw. Pr. majątek, uzyskany na podstawie rozporządzenia ostatniej woli przez spadkobiercę, nie może już ulegać woli testatora co do dalszego przejścia prawa własności, natomiast dopuszczalne jest zwykłe podstawienie (substitutio vulgaris) w rozporządzeniu ostatniej woli, polegające na powołaniu innego spadkobiercy, gdyby pierwszy spadkobierca zmarł przed otwarciem spadku lub zapisu nie przyjął;

5) że prawo spadkowe w myśl art. 1222 i 1254 t. X cz. 1 Zw. Pr. powstaje z chwilą śmierci spadkodawcy, ale stąd nie wynika, iżby spadkobierca powołany do dziedziczenia stał się z tą chwilą właścicielem spadkowego majątku, gdyż przejście na spadkobiercę praw i zobowiązań, składających spadek (por. art. 1255, 1258, 1259 i 1265 t. X cz. 1 Zw. Pr.); z chwilą zatem otwarcia spadku spadkobierca zyskuje prawo spadkowe, czyli możność

nabycia praw, składających spadek, drogą przyjęcia tegoż i w razie przyjęcia, jego skutki sięgają wstecz w tem znaczeniu, iż spadek przyjęty uważa się za nabyty przez spadkobiercę w chwili otwarcia spadku; zasada ta ma zastosowanie do spadkobrania tak ustawowego, jak i testamentowego z tą jednak różnicą, iż spadkobierca ustawowy wskutek samego pokrewieństwa ze spadkodawcą ma możność objęcia spadku z chwilą jego otwarcia, natomiast przy spadkobranii testamentowym wymagany jest udział władzy dla nadania rozporządzeniom testamentowym mocy wykonawczej (art. 1060 t. X cz. 1 Zw. Pr.), a więc spadkobierca testamentowy jedynie z chwilą zatwierdzenia testamentu przez Sąd Okręgowy mocen jest spadek w posiadanie objąć; skoro zatem według ustaleń zaskarżonego wyroku, Włodzimierz K. zmarł przed zatwierdzeniem testamentu przez S. O., wniosek S. A., iż Włodzimierz K. objął spadkowy majątek w posiadanie z chwilą śmierci testatora, nie jest trafny, a co za tem idzie przepis, zawarty w uwadze do art. 1011 t. X cz. 1 Zw. Pr., nie mógł znaleźć zastosowania, gdyż, jak już zaznaczono, nie dotyczy on przypadku, gdy spadkobierca, powołany do dziedziczenia w pierwszej linii, z jakiegokolwiek bądź przyczyny zapisu nie otrzyma; odmienny więc wniosek S. A. obraża przepis art. 1011 t. X cz. 1 Zw. Pr.;

6) że słuszny jest również zarzut drugi kasacji, gdyż S. A. w uzasadnieniu wyroku nie przytoczył, w jakiej części i z jakich przesłanek uznał majątek spadkowy za rodowy, a tem samem dopuścił się obrazy art. 711 u. p. c.;

z tych zasad S. N. wyrok S. A. w Wilnie z 18 listopada 1930 z powodu obrazy art. 711 u. p. c. i art. 1011 t. X cz. 1 Zw. Pr. uchyla.

533.

Wyrok, wydany w drugiej instancji bez należytego zawiadomienia skarżących, ostać się nie może.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 22 lipca 1931. I. C. 595/31.

Zważywszy:

1) że Sąd Okręgowy, orzekając w instancji drugiej, wydał w dn. 9 stycznia 1931 pod nieobecność strony skarżącej wyrok dla niej niepomyślny, w kasacji zaś skarżący zarzucają temu wyrokowi obrazę art. 59 i 171 u. p. c. wskutek spóźnionego doręczenia im wezwania do rozprawy;

2) że jak akta sprawy wykazują, wezwanie do rozprawy doręczone zostało rzecznikowi skarżących adwokatowi Św. dopiero w dniu samej rozprawy, a więc takie doręczenie nie może być uważane za dobre (por. art. 59 i 824 u. p. c.), wobec czego wyrok S. O., zapadły bez należytego zawiadomienia skarżących o dniu rozprawy, nie czy-

niać zadość przepisowi art. 171 u. p. c., ostać się nie może;

z tych zasad S. N. zaskarżony wyrok S. O. w Radomiu z powodu obrazy art. 171 u. p. c. uchyla.

534.

Przy określeniu celów i charakteru instytucji decyduje jej statut. Rozróżniać należy cele, dla których instytucja została powołana, od środków, zapomocą których cele te mają być urzeczywistniane. Skoro statut stanowi, iż celem instytucji jest krzewienie sztuki i rozwój życia kulturalno-towarzystwiskiego, to okoliczność, że w lokalu instytucji mogą być uprawiane rozrywki nie dają jeszcze podstawy do zakwalifikowania instytucji do rzędu przedsiębiorstw o charakterze zarobkowym.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 7 sierpnia 1931. I. C. 281/31.

Zważywszy:

że Magistrat m. Mławy wystąpił o eksmisję Mławskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” z gmachu miejskiego na tej zasadzie, iż termin najmu upłynął, i że „Lutnia” jest przedsiębiorstwem dochodowo-rozrywkowym, nie prowadzonym wyłącznie dla celów kulturalno-oświatowych, a więc w myśl art. 2 ust. 1 lit. h) ustawy o ochr. lok. z przepisów ustawy nie ma prawa korzystać;

że obie instancje powództwo oddaliły;

że w skardze kasacyjnej Magistrat powołuje się na obrazę przez Sąd Apelacyjny przytoczonego art. 2 ust. 1 lit. h) ustawy oraz art. 339 i 711 u. p. c.: 1-o wskutek oparcia wniosku o charakterze pozwanego Towarzystwa na jego statucie, a nie na faktycznym zakresie działania; 2-o wskutek oddalenia żądania złożenia przez stronę pozwaną jej preliminarzy budżetowych, z których płynąłby dowód, iż „Lutnia” w przeważającej części jej działalności jest klubem rozrywkowo-karcianym; 3-o wskutek zastosowania do przypadku przepisów ustawy o ochr. lok., bez ustalenia, że „Lutnia” prowadzona jest wyłącznie dla celów kulturalno-oświatowych i 4-o wskutek nierozważenia powołania się powoda na konieczność tego ustalenia;

że jednak zarzuty te nie zasługują na uwzględnienie, albowiem o celach i charakterze instytucji decyduje przede wszystkim jej statut, przyczem rozróżniać należy cele, dla których dana instytucja powołana została, od środków, zapomocą których cele te mają być urzeczywistniane; skoro art. 1 statutu opiewa, że „Lutnia” ma na celu uprawianie, krzewienie i popieranie śpiewu chóralnego, muzyki sztuki scenicznej, oraz rozwój życia kulturalno-towarzystwiskiego, to ta okoliczność, iż wedle art. 2 statutu w lokalu „Lutni” mogą być uprawiane również gry w bilard, w karty i szachy, nie dają jeszcze podstawy, jak to słusznie uznał S. A., do zakwalifikowania „Lutni” do rzędu

przedsiębiorstw rozrywkowych o charakterze zarobkowym, do których stosuje się przepis art. 2 ust. 1 lit. h) ustawy o ochr. lok.; dla tego S. A., opierając wyrokowanie na statucie, uznając za zbyt znaczne składanie budżetów „Lutni” i nie przywiązując szczególnej wagi do źródła jej dochodów, nie dopuścił się obrazy przytoczonych przez skarżącego przepisów prawa;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

535.

Odpowiedzialność nabywcy przedsiębiorstwa handlowego z mocy art. 59 dekretu o rejestrze handlowym za długi przedsiębiorstwa nie jest większa od odpowiedzialności zbywcy tegoż przedsiębiorstwa.

W razie zbycia przedsiębiorstwa sytuacja prawna, jaka istniała przed zbyciem, zmienia się tylko o tyle, że na mocy wyżej powołanego art. 59 wierzycielowi służy skarga nie tylko przeciwko zbywcy lecz i przeciwko nabywcy przedsiębiorstwa, natomiast natura roszczenia pozostaje bez zmiany.

W przypadku poszukiwania od nabywcy przedsiębiorstwa z mocy art. 59 dekretu o rejestrze handlowym sumy wekslowej, nabywca może zastąpić wszystkimi zarzutami, jakie wynikają z natury tego roszczenia, chociażby zbywca przedsiębiorstwa tych zarzutów nie podnosił.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 7 sierpnia 1931. I. C. 475/31.

Zważywszy:

że skarżąca firma „Dak” żądała na podstawie 2 weksli, podpisanych przez Ryszarda M., zasądzenia 662 zł. solidarnie od tegoż M. i od Elżbiety W., przytem odpowiedzialność W. oparła na art. 59 dekretu o rejestrze handlowym z 7 lutego 1919 z uwagi, że M. z zamiarem szkodenia interesom wierzycieli pozornie zbył swoje przedsiębiorstwo handlowe W.;

że Sąd Pokoju wyrokiem z 21 marca 1927 r. uwzględnił powództwo w stosunku do M., oddalił zaś w stosunku do W.;

że z apelacji firmy pozywającej Sąd Okręgowy w Piotrkowie wyrokiem z 3/10 listopada 1930 zmienił wyrok Sądu Pokoju w ten sposób, że zasądził należność z wekslu na 300 zł. solidarnie na obojga pozwanych, z wekslu zaś na 362 zł. zasądził należność tylko od M., oddalając roszczenie w tym punkcie przeciwko W. z założenia, że pozornosc zbycia przedsiębiorstwa handlowego została udowodniona, wobec czego W. ponosi solidarną odpowiedzialność za dług M., że wszakże wobec słusznego powołania się W. na wygaśnięcie wskutek przedawnienia zobowiązania z wekslu na 362 zł., ta należność nie ulega zasądzeniu od niej;

że w skardze kasacyjnej pozywająca firma zarzuca obrazę art. 142, 893 u. p. c. i art. 59 dekretu

o rejestrze handlowym, twierdząc, że W., jako odpowiadającej za dług M. z mocy art. 59 pomienionego dekretu, a nie ze stosunku wekslowego, nie służy zarzut przedawnienia wekslowego;

że wszakże mniemanie skarżącej jest błędne, albowiem w myśl art. 59 dekretu o rejestrze handlowym odpowiedzialność W. nie jest większa od odpowiedzialności M.; skoro więc zobowiązanie M. z mocy art. 70 pr. weksl. wygasło wskutek przedawnienia, W. może się skutecznie powołać na ten fakt, okoliczność zaś, że M. nie bronił się przedawnieniem nie ma wpływu na uprawnienia W.; wynika to z art. 1208 k. c., który zezwala każdemu z dłużników solidarnych zastąpić się wszystkimi ekscypcjami, wypływającymi z natury zobowiązania; w przypadku art. 59 dekretu o rej. handlowym sytuacja prawna, jaka istniała przed zbyciem przedsiębiorstwa, o tyle tylko się zmienia, że wierzycielowi służy skarga nietylko przeciwko pierwotnemu dłużnikowi, lecz także przeciwko nabywcy przedsiębiorstwa, natomiast natura roszczenia wierzyciela pozostaje bez zmiany, jeżeli przeto roszczenie oparte było na zobowiązaniu wekslowem, pozostaje ono takim i w stosunku do nabywcy przedsiębiorstwa; wolno więc nabywcy skorzystać z obrony, wynikającej ze stosunku wekslowego, czyli skorzystać z uprawnień, które mu służą z mocy art. 1208 k. c.;

że wobec tego wyrok S. O. w zaskarżonej części, czyli w części, dotyczącej W., jest zgodny z prawem;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

536.

Ustawa z 26/13 maja 1913 o polepszeniu losu dzieci nieślubnych nie pozwala na zasądzenie alimentów za czas dłuższy nad rok przed wystąpieniem na drogę sądową. Przepis ten winien być przez Sąd stosowany niezależnie nawet od powołania się nań strony pozwanej.

Przepis art. 135¹ (706¹) u. p. c. ma zastosowanie w sprawach o dochody i straty, niestuszne jednak powołanie się nań Sądu jest uchybieniem nieistotnym, jeżeli skarżący nie wykazuje, że uchybienie to istotnie prawa jego obraziło.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 13 sierpnia 1931. I. C. 296/31.

Zważywszy:

...3) że aczkolwiek przy określeniu wysokości alimentów Sąd niewłaściwie oparł się na przepisie art. 135¹ u. p. c., mającym zastosowanie w sprawach o dochody i straty, to jednak uchybienie to nie może stanowić w obecnym razie powodu do uchylenia wyroku, gdyż skarżący nie twierdzi wcale, by oznaczenie w wyroku alimentów na 30 złotych miesięcznie było dla niego uciążliwe oraz by położenie majątkowe powódki dozwalało jej ponosić odnośne wydatki w szerszym zakresie; wa-

dliwe powołanie w wyroku artykułów ustawy z 26 maja 1913 o polepsz. losu dzieci nieślubnych nie uzasadnia też żądania skargi kasacyjnej, gdy, zdaniem samego nawet skarżącego, w pomienionej ustawie znajdują się inne artykuły, na których mogło być oparte wyrokowanie;

4) że przeto zarzuty skargi kasacyjnej co do zachodzącej obrazy art. 129, 135¹, 142 u. p. c., art. 5, 9, 10 ustawy wzmiankowanej 1913 ostać się nie mogą; słuszny jest natomiast zarzut zasądzenia alimentów za czas dłuższy nad rok przed wystąpieniem o nie powódki w drodze sądowej, wbrew postanowieniu końcowemu art. 6 tejże ustawy (powództwo wytoczone 1 kwietnia 1930, alimenty zasądzone zostały od 5 grudnia 1926), które w tym punkcie powinno być przez Sąd stosowane niezależnie nawet od powołania się strony pozwanej; z powyższego względu zaskarżony wyrok ulega zatem uchyleniu;

z tych zasad S. N. wyrok S. O. w Łodzi z 22 sierpnia 1930 z powodu obrazy art. 6 ustawy z 13/26 maja 1913 o polepszeniu losu dzieci nieślubnych uchyla.

537.

Według przepisów podpisanej przez Niemcy konwencji Haskiej z 17 lipca 1905 r., dotyczącej ubezwłasnowolnienia i zarządzeń opiekuńczych, do której Polska przystąpiła 26 czerwca 1929 r., zarządzenia w przedmiocie opieki nad umysłowo chorym, wydane przez władze miejsca pobytu chorego, narówni z zarządzeniami władz jego państwa ojczystego, mają moc obowiązującą w obu państwach, dopóki nie zostaną uchylone w myśl przepisów art. 11 konwencji. Ustanowiony przez władzę niemiecką kurator, umysłowo chorego obywatela polskiego, jest uprawniony do przyjmowania wezwań i zawiadomień władz i Sądów polskich w imieniu ubezwłasnowolnionej.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 19 sierpnia 1931. I. C. 459/31.

Zważywszy:

że Sąd Apelacyjny, utrzymując w mocy decyzję Sądu Okręgowego, oddalił skargę na czynności komornika, wniesioną przez Taubę Kl. oświadczenie i w charakterze opiekunki nieletnich: Blimy, Froima i Wilhelma Cz. z żądaniem unieważnienia czynności komornika w przedmiocie wyznaczenia opisu nieruchomości Nr. 509 w Tomaszowie Mazowieckim na tej zasadzie, że zawiadomienie o terminie opisu nieprawidłowo zostało doręczone współwłaścicielowi nieruchomości Szmulowi-Herszowi vel Samuelowi Cz., przebywającemu w Niemczech na kuracji z powodu choroby umysłowej, gdyż doręczone było Ottonowi Pr., jako kuratorowi Cz., wyznaczonemu przez władze niemieckie, zda-

niem zaś skarżącej, sprawa ubezwłasnowolnienia i wyznaczenia opieki należy do właściwych władz polskich, wobec czego Pr. nie może być poczytywany za uprawnionego do przyjęcia zawiadomienia komornika dla Cz.;

że w skardze kasacyjnej Kl. zarzuca obrazę art. 24 prawa prywatnego międzynarodowego z 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. poz. 581), art. 1, 2 i 11 Konwencji Haskiej z 17 lipca 1905 r., dotyczącej ubezwłasnowolnienia i analogicznych zarządzeń opiekuńczych (Dz. U. Nr. 80, poz. 598 z 1929 r.), oraz art. 492—496 k. c. p.;

że jak ustalił S. A., zawiadomienie o terminie opisu doręczone zostało Ottonowi Pr. w dniu 31 stycznia 1930 r., a decyzja niemieckiego Sądu powiatowego w Charlottenburgu w przedmiocie mianowania Ottona Pr. kuratorem Cz. zapadła 1 marca 1929 i dotąd uchylona nie została;

że przeto w chwili doręczenia zawiadomienia Pr. pełnił obowiązki kuratora chorego umysłowo Cz.; skarżąca wszakże utrzymuje, że wyznaczenie kuratora przez władzę niemiecką nie ma skutków prawnych, jako sprzeczne z zasadą stosowania w sprawach ubezwłasnowolnienia prawa ojczystego osoby, która ma być ubezwłasnowolniona, oraz z zasadą jurysdykcji władzy ojczystej tej osoby;

że wynikające z treści skargi kasacyjnej pytanie prawne należy rozstrzygnąć na podstawie przepisów Konwencji Haskiej z 17 lipca 1905 (Dz. U. 80, poz. 598 z 1929), dotyczącej ubezwłasnowolnienia i analogicznych zarządzeń opiekuńczych, która została podpisana przez Niemcy, do której Polska przystąpiła 25 czerwca 1929, i która przeto zawiera normy regulujące stosunki między obu państwami w omawianej materji; Konwencja ta obowiązywała już w obu państwach w chwili dokonania doręczenia;

że według przepisów rzeczony Konwencji (art. 1 i 2) obywatel Polski, zamieszkujący w Niemczech, może być ubezwłasnowolniony na podstawie prawa polskiego i przez właściwą władzę polską; zasada ta jednak nie jest bezwzględna, w myśl bowiem art. 3, 4, 6 Konwencji zarządzenia w przedmiocie opieki nad umysłowo chorym mogą być także wydane przez władze miejsca pobytu chorego; zarządzenia te narówni z zarządzeniami władz państwa ojczystego mają moc obowiązującą w obu państwach (art. 9), dopóki nie będą uchylone w myśl przepisów art. 11 Konwencji;

że przeto, skoro ustanowienie opieki przez władzę niemiecką według przepisów obowiązujących w Niemczech nie zostało uchylone, ustanowiony kurator był uprawniony do przyjęcia zawiadomienia w imieniu Cz.;

że wobec tego oddalenie żądań Kl. przez S. A. jest zgodne z prawem;

z tych zasad S. N. skargę kasacyjną oddala.

538.

W Sądach pracy o trybie zaskarżenia decyduje nie wartość przedmiotu zaskarżenia, lecz wartość przedmiotu sporu, t. j. wartość powództwa.

Orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego
z 26 sierpnia 1931. I. C. 1180/31.

Zważywszy:

że w Sądzie pracy zostało wytoczone przez Feliksa A. powództwo o 439 zł. 92 gr., przyczem Sąd pracy, częściowo uwzględniając roszczenia powodowe, zasądził od Magistratu m. st. Warszawy 104 zł. 40 gr., resztę zaś powództwa oddalił;

że od powyższego wyroku rzecznik Magistratu m. st. Warszawy w terminie dwutygodniowym wniósł do Sądu Okręgowego, jako II instancji, odwołanie w trybie art. 31 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 o Sądach pracy (D. U. Nr. 37, poz. 350);

że S. O., wychodząc z założenia, iż przedmiot zaskarżenia wynosi mniej, niż 200 zł., uznał skargę za podaną w trybie kasacyjnym (art. 30 rozp. Prez. o Sądach pracy) i po rozpoznaniu jej w powyższym trybie w składzie 3 sędziów państwowych skargę oddalił, uzasadniając wyrok brakiem powodów kasacyjnych;

że w skardze kasacyjnej rzecznik pozwanego Magistratu m. st. Warszawy żąda uchylenia wyroku S. O. z powodu obrazy art. 31 rozp. o Sądach pracy oraz art. 129 u. p. c. przez rozpoznanie odwołania pozwanego Magistratu w trybie, przewidzianym w art. 30 powołanego wyżej rozp., w składzie trzech sędziów państwowych;

że zarzut skargi kasacyjnej jest słuszny, gdyż S. O. wyszedł z błędnego założenia, że o trybie rozpoznania odwołania od wyroków Sądów pracy decyduje wartość przedmiotu zaskarżenia; taki pogląd Sądu pozostaje w sprzeczności z brzmieniem art. 30 rozp. o Sądach pracy, w myśl którego od wyroku Sądu pracy można wnieść odwołanie w ciągu 8 dni i odwołanie takie podlega rozpoznaniu w trybie, wskazanym w tym artykule, zbliżonym do postępowania kasacyjnego, w sporach, w których wartość przedmiotu nie przenosi 200 zł., czyli że o trybie postępowania decyduje nie wartość przedmiotu zaskarżenia, lecz wartość przedmiotu sporu, t. j. wartość powództwa;

że prawodawca odróżnia pojęcia: wartość przedmiotu sporu i wartość przedmiotu zaskarżenia, czego dowodem jest rozp. Prez. Rzp. w sprawie zmian w ustawie postępowania cywilnego z 22 marca 1928 (D. U. Nr. 38, poz. 380), na mocy którego do art. 126 u. p. c. został dodany ustęp 2 tej treści: „skargi kasacyjne nie są dopuszczalne, jeżeli wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 300 zł.”;

że jak słusznie zaznacza skarżący, odmienny pogląd, przyjęty przez S. O., w skutku swym mogłoby wywołać taką anomalję, że w sprawie, wytoczonej przez Sąd pracy, jedna strona mogłaby się zwrócić z odwołaniem w trybie art. 30 rozp.

o Sądach pracy i wyrok S. O. byłby dla niej ostateczny, druga zaś strona wniosłaby odwołanie w trybie art. 31 tegoż rozp., odwołanie to byłoby rozpoznawane w innym składzie Sądu i wyrok podlegałby zaskarżeniu w drodze kasacji; taka rozbieżność w postępowaniu w jednej i tej samej sprawie byłaby sprzeczna z kardynalnymi zasadami obowiązującej u nas procedury cywilnej;

że wobec powyższego zarzut skarżącego obraży przez S. O. przy rozpoznaniu odwołania Magistratu m. st. Warszawy art. 31 rozp. o Sądach pracy jest słuszny; obrażony został również przez błędne zastosowanie art. 30 tegoż rozporządzenia;

z tych zasad S. N. wyrok S. O. w Warszawie z 23 lutego 1931 z powodu obrazy art. 30 i 31 rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928 o Sądach pracy (Dz. Ust. Nr. 37, poz. 350) uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów przekazuje.

539.

Zarządzenie tymczasowego wstrzymania wykonalności zaskarżonej rekursom uchwały Sądu drugiej instancji (§ 524 ust. 2 proc. cyw.) wydaje Sąd pierwszej instancji.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego
z 4 grudnia 1931. R. 766/31.

W rekursie od uchwały Sądu Apelacyjnego, który zmieniając uchwałę Sądu Okręgowego, odmówił wnioskowi o wstrzymanie egzekucji przez przymusowy zarząd majątności tabularnej, przedstawili zobowiązani wniosek o wstrzymanie według § 524 ust. 2 pr. cyw. i § 78 ord. egz. wykonalności tej uchwały, aż do czasu rozstrzygnięcia rekursu rewizyjnego przez Sąd Najwyższy. Do wniosku tego przychylił się S. O. i wydał prośzone zarządzenie wstrzymania wykonalności uchwały S. A. Następnie ten S. A. wskutek rekursu wierzycielki egzekwującej uchylił tę uchwałę S. O. jako nieważną w myśl §§ 477 L. 3 i 514 ust. 2 proc. cyw. oraz § 78 ord. egz. i odmówił wnioskowi zobowiązanych o wstrzymanie wykonalności wspomnianej uchwały S. A., zaskarżonej rekursom rewizyjnym.

Sąd Najwyższy natomiast uwzględnił rekurs zobowiązanych, uchylił zaskarżoną uchwałę S. A. i rekurs wierzycielki egzekwującej od uchwały Sądu I instancji odrzucił.

Uzasadnienie:

S. A., wyszedłszy z zupełnie trafnego zapatrywania, że uchwała Sądu I instancji z 9 maja 1931 jest zarządzeniem, jakie przewiduje § 524 ust. 2 proc. cyw., przeoczył, że według tego przepisu od uchwały pozwalającej takiego tymczasowego wstrzymania wykonalności uchwały zaskarżonej rekursom nie ma osobnego środka prawnego i w myśl § 515 proc. cyw. można ją zaskarżyć tylko łącznie ze środkiem prawnym, wniesionym od roz-

strzygnięcia zaraz po niej następującego, a zaskarżeniu podlegającego. S. A. zatem nie powinien był wogóle rozpatrywać odrębnego rekursu wierzycielki egzekwującej, który Sąd I instancji, mimo wyraźnego przepisu § 523 proc. cyw., zaniedbał z urzędu odrzucić.

Pozatem zaś nie jest trafny pogląd S. A., jako-by Sąd I instancji nie był powołany do powzięcia postanowienia, przewidzianego w § 524 ust. 2 proc. cyw. dlatego, że rekursem zaskarżona została uchwała nie tego Sądu, lecz S. A. Za tem zapatrywaniem S. A. przemawia wprawdzie samo brzmienie przepisu § 524 ust. 2 proc. cyw. Atoli, jak słusznie zaznacza komentator proc. cyw., Dr. Neuman, zachodzi tu takie same niewłaściwe wyrażenie się ustawodawcy, jak i w przepisie § 520 proc. cyw., który również mówi, że rekurs wnosi się do Sądu, który wydał zaskarżoną uchwałę, aczkolwiek niesporne jest, że rekurs wnosi się zawsze do Sądu I instancji, nawet wówczas, gdy zaskarża się uchwałę Sądu rekursowego. Tylko Sąd I instancji, który ma u siebie akta sprawy, może bezzwłocznie wydać zarządzenie wstrzymania wykonalności zaskarżonej rekursem uchwały, przewidziane w § 524 ust. 2 proc. cyw., a często zwłoka w rozstrzygnięciu odpowiedniego wniosku mogłaby cel wstrzymania zupełnie udaremnić.

Z tych przyczyn S. N. uwzględnił rekurs zobowiązanych, uchylili zaskarżoną uchwałę i odrzucili niedopuszczalny rekurs wierzycielki egzekwującej od uchwały I instancji.

540.

Prawo zatrzymania jest prawem rzeczowem, a o ile odnosi się do nieruchomości, może być przedmiotem wpisu do księgi gruntowej; nie przeszkadza jednak przeprowadzeniu licytacji odnośnej nieruchomości.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 9 grudnia 1931. R.w. 2529/31.

W sporze o uznanie egzekucji przez licytację nieruchomości za niedopuszczalną ze względu na służące powodom prawo zatrzymania tej nieruchomości, wskutek rewizji powodów od wyroku Sądu Okręgowego w L., jako Sądu odwoławczego, którym ten Sąd, wskutek odwołania tychże powodów, zatwierdził wyrok Sądu grodzkiego w L., Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji.

Uzasadnienie:

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że powódka A. O. nie była wogóle uprawniona do wszczęcia niniejszego sporu, a to ze względu na to, co przytoczono w ustępie 5 pozwu i co stwierdza również dołączone do akt wygotowanie uchwały Sądu powiatowego w L., że uchwałą tą zajęto na rzecz J. B. i przekazano temuż do ściągnięcia część rozszczenia w kwotach 4.143 zł. 22 gr. zpn. i 90 zł. zpn., przysługującą A. O. przeciw W. S. na zasa-

dzie wyroku S. O. w L. W myśl § 308 ord. egz., tylko J. B. był uprawniony do wystąpienia z podobną skargą, zaś A. O. mogła do wytoczonego przezeń sporu przystąpić tylko jako interwenjentka uboczna (§ 310 ust. 1 ord. egz.). Z tej przyczyny zatem należało ją z żądaniem skargi oddalić i dlatego niema potrzeby bliższego rozpatrywania rewizji A. O., a ponieważ J. B. rewizji w imieniu własnem nie wniósł, pozostaje do omówienia rewizja powodów K. i W. O., oparta na zarzutach przyczyn zaskarżenia, przewidzianych w § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. Rewizja ta nie jest uzasadniona, a wywody jej dotyczą wyłącznie tylko zarzutu mylnej prawnej oceny, nie wykazują bowiem ani jakiegokolwiek wady postępowania, ani też istotnej sprzeczności przesłanek faktycznych zaskarżonego wyroku ze stanem akt. Jaka jest sytuacja prawna powodów w toczącym się postępowaniu licytacyjnem, stworzona wyrokami S. O. w L. i czy powodowie są takimi samymi wierzycielami, jak inni, to wszystko są pytania natury prawnej, których rozstrzygnięcie można zacząć tylko ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 4 p. c. Ale i w tym kierunku są wywody rewizji zupełnie chybione. Jak już S. N. zaznaczył w zapadłej w tej sprawie decyzji swej z 10 grudnia 1929, R. 694/29, nie można prawa zatrzymania traktować w postępowaniu egzekucyjnem inaczej, aniżeli w myśl § 10 ust. 2 ust. konk. i § 10 ust. 2 ord. układ. mają być traktowane w postępowaniu upadłościowem, lub układowem. W razie licytacji rzeczy obciążonej prawem zatrzymania, wierzytelność, zabezpieczona tem prawem, przyjdzie do zaspokojenia w stopniu, jaki temu prawu przysługuje, przed prawami zastawu później nabytemi, atoli bez naruszenia praw zastawu wcześniej ustanowionych. Wbrew odmiennym wywodom pozwanego Banku, należy zaznaczyć, że prawo zatrzymania jest prawem rzeczowem, a nie prawem obligatoryjnym. Wszelkie wątpliwości w tym względzie usuwa fakt, że § 52 noweli III, traktujący o tem prawie, zamieszczono w tej noweli w rozdziale o prawach rzeczowych. Jako prawo rzeczowe, może więc prawo zatrzymania być przedmiotem wpisu do ksiąg gruntowych, a to w myśl § 9 ust. hip. Ponieważ przedmiotem prawa zatrzymania są w danym wypadku nieruchomości objęte księgą gruntową, przeto nabycie tego prawa, zwłaszcza ze skutkami wobec osób trzecich, może w myśl § 4 u. h. nastąpić tylko przez wpis, zaś stopień pierwszeństwa normuje § 29 ust. hip. Nie można jednak mówić o tem, żeby prawo to na przeprowadzenie licytacji obciążonych niem nieruchomości nie pozwalało i dlatego słusznie oddalono powodów z żądaniem skargi, opartej na przepisie § 37 ord. egzekucyjnej.

541.

Ślub, zawarty przez b. obywatela austriackiego, obecnie obywatela polskiego, katolika z osobą wy-

znania prawosławnego w Rosji sowieckiej w cerkwi prawosławnej w 1921 r., a więc po 1 marca 1920, jest nieważny wskutek niezachowania formy ślubu cywilnego.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 21 maja 1931. Rw. 1002/31.

Sąd Najwyższy w sprawie o ważność małżeństw zawartych przez Dominika Ł. z Aksenją P., jakoteż z Klementyną R., nie uwzględnił rewizji obrońcy wężła małżeńskiego, adw. dra Jana W., od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 15 stycznia 1931, Bc. 1144/30/3, którym ten Sąd, wskutek odwołania tegoż obrońcy wężła małżeńskiego, zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 10 lipca 1930, Cg. I. 30/29/12.

Uzasadnienie:

Obrońca wężła małżeńskiego przytoczył w końcowym zdaniu swej rewizji widocznie tylko omyłkowo także przyczynę z § 503 L. 3 p. c., ponieważ wcale jej nie wywiódł i dlatego S. N. ją pomija, zaś zarzut przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 4 p. c. uznaje za nieuzasadniony.

Powoływanie się w rewizji na przepis ustępu drugiego art. 13 ustawy z 2 sierpnia 1926, Nr. 101, poz. 581 Dz. U., o prawie prywatnym międzynarodowym jest zupełnie chybione, bo przepis ten uznaje wyraźnie za wystarczające do ważności małżeństwa zawartego poza granicami Polski zachowanie formy, przepisanej przez prawa ojczyste obojga młżonków, zaczem małżeństwo, zawarte w 1921 pomiędzy Dominikiem Ł. i Aksenją P. w cerkwi prawosławnej w Odesie, możnaby tylko wówczas uznać za ważne, gdyby także i według prawa ojczystego Aksenji P. ślub kościelny był dla ważności małżeństwa wystarczający — tymczasem właśnie jej prawo ojczyste wymagało już wówczas formy ślubu cywilnego. Ponadto powołany przepis ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym nie może być wogóle stosowany przy badaniu ważności małżeństwa, zawartego w 1921 przez Dominika Ł. z Aksenją P., ponieważ wspomniana ustawa weszła w moc obowiązującą dopiero 13 listopada 1926 (art. 41 tej ustawy) i wstecz nie działa. Rozpatrując zatem ważność wspomnianego małżeństwa ze stanowiska przepisów §§ 4 i 37 u. c., należy uznać wyrok zaskarżony za zupełnie trafny.

Forma zawarcia małżeństwa zależy i według tych postanowień przedewszystkiem od przepisów, obowiązujących w miejscu zawarcia małżeństwa.

Z postanowień, powołanych §§ 4 i 37 u. c., wynika bowiem, że osoby, dla których przepisy tego kodeksu są prawem ojczystem, są temi przepisami związane przy zawieraniu zagranicą czynności prawnych i interesów tylko w dwóch kierunkach, a to, o ile ich zdolność osobista do ich przedsięwzięcia jest według tych przepisów ograniczona, jakoteż, o ile te czynności prawne i interesy mają zarazem wywołać skutki prawne w kraju. Zatem i przy zawieraniu małżeństwa zagranicą musiałyby

istnieć zamiar wywoływania skutków prawnych tego małżeństwa także w kraju — w przeciwnym bowiem wypadku, o ile istnienia takiego zamiaru nie ustalono, jak właśnie przy zawieraniu małżeństwa Dominika Ł. z Aksenją P., miarodajne są jedynie przepisy, obowiązujące w miejscu zawarcia małżeństwa. Niema zatem podstawy do uwzględnienia rewizji obrońcy wężła małżeńskiego.

542.

Dopuszczalna jest rewizja powoda od zatwierdzającego wyroku Sądu odwoławczego w wypadku, gdy wartość przedmiotu odwołania powoda nie przekraczała 1000 zł., zliczona zaś z wartością przedmiotu odwołania pozwanego, kwotę tę przekroczyła.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 25 czerwca 1931. Rw. 626/31.

Dla oceny pytania, czy zachodzi wypadek, wykluczający rewizję z § 503 ust. 2 L. 2 p. c., decydująca jest jedynie wartość przedmiotu sporu, o którym rozstrzygał Sąd odwoławczy (§§ 500 ust. 2 i 502 p. c.). Obojętne jest przytem, czy rozstrzygnięcie Sądu odwoławczego zapadło wskutek odwołania jednej, czy też obu stron, albowiem § 502 L. 2 p. c. w tym względzie żadnej różnicy nie przyjmuje.

Okoliczność, że rewizja byłaby niedopuszczalna, gdyby przeciwnik wnoszącego skargę rewizyjną nie był się odwołał od wyroku Sądu I instancji, nie powoduje wykluczenia rewizji według § 502 ust. 2 L. 2 p. c., która właśnie jest dopuszczalna w wypadku, gdy przeciwnik skarżącego odwołał się od pierwszego wyroku, gdyż wskutek tego wartość przedmiotu orzeczenia Sądu odwoławczego wzrosła i kwotę 1000 zł. przekroczyła.

Zresztą w myśl ust. 1 § 502 p. c. rewizja od wyroków Sądów odwoławczych jest w regule zawsze dopuszczalna, a dalsze ustępy tegoż § 502 p. c. postanawiają jedynie wyjątki od reguły; wyjątków zaś nie można mnożyć w drodze wykładni rozszerzającej.

543.

Zamieszczenie w dokumencie, który według intencji stron ma być wekslem, słów: „nie na zlecenie” odbiera dokumentowi charakter wekslu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 14 października 1931. Rw. 1592/31.

Sąd Najwyższy w sprawie Mosesa H., Berischa T., Jakóba M. i Józefa K. przeciwko firmie Młyny parowe i zakłady przemysłowe Józef Th. i Syn, S. A., i Maksymiljanowi Th. o 42.067 zł. zpn. nie uwzględnił rewizji powodów od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 21 kwietnia 1931, I. Bc.

315/31/3, którym ten Sąd wskutek odwołania powodów zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 18 stycznia 1931, II. Cw. 299/30/7.

Uzasadnienie:

Rewizja, oparta na przyczynach z § 503 L. 4 i 2 p. c., jest bezzasadna.

Trafny jest pogląd Sądu odwoławczego, że przedłożonemu przez powodów dokumentowi brak istotnego wymogu wekslu własnego z art. 99 L. 5 u. w., i że dlatego ten dokument nie może być uważany jako weksel własny, skoro dokument ten zawiera jedynie zastrzeżenie, że pozwana firma, jako wystawczyni dokumentu, zapłaci sumę wekslową „nie na zlecenie Maksymiljana Th.”, a nie zawiera w swym tekście osoby, na rzecz której lub na której zlecenie zapłata ma być dokonana.

Zapatrywanie prawne powodów, że z faktu, iż w tekście dokumentu wymienione jest nazwisko Maksymiljana Th., wynika, że zapłata ma być dokonana na jego rzecz, a dodatek: „nie na zlecenie” ma jedynie to znaczenie, że weksel można przenieść tylko w formie i ze skutkami zwykłej cesji (art. 10 ustęp 2 i 101 u. w.), jest mylne, bo takie znaczenie miałoby umieszczenie w tekście dokumentu nazwiska Maksymiljana Th. wtedy tylko, gdyby tekst opiewał „zapłacimy Maksymiljanowi (lub na rzecz Maksymiljana) Th., lecz nie na jego zlecenie (lub nie na zlecenie)”, bo wtedy dopiero osoba reincidenta byłaby niewątpliwa.

Wobec tego zaskarżony wyrok, uchylający wydany wbrew przepisowi § 557 p. c. wekslowy nakaz zapłaty, jest prawnie uzasadniony.

Skoro dokument, na podstawie którego wydany został wekslowy nakaz zapłaty, nie jest weksem, zbędne było badanie w procesie wekslowym, czy nastąpiło przeniesienie wekslu w formie i ze skutkiem zwykłej cesji, jak również badanie merytorycznych zarzutów, zgłoszonych przez pozwanych; zaczętem brak badania sprawy w tych kierunkach nie uzasadnia przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 2 p. c.

Nieuzasadniona rewizja musiała więc pozostać bez skutku.

544.

1) *Przyznanie wynagrodzenia superarbitrowi, powołanemu ustawą z 1 maja 1923, Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 387, nie należy do właściwości Sądów.*

2) *Bruttowcy jako jedna strona w sprawie o ustalenie wysokości ceny kupna naftowej ropy bruttowej (art. 2 ust. 1 ustawy z 1 maja 1923 Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 387) nie odpowiadają za koszty superarbitra ustanowionego tą ustawą.*

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 20 października 1931. R. 514/31.

Sąd Najwyższy w sprawie przyznania inż. Witowi S. wynagrodzenia za pełnienie obowiązków subarbitra, ustanowionego w myśl ustawy z 1 maja 1923 Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 387, do ustalenia

przeciętej ceny targowej naftowej ropy bruttowej nie uwzględnił rekursu inż. Wita S. od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 4 lipca 1931, I. Nc. 14/31/6, którą ten Sąd odmówił wnioskowi o przyznanie tego wynagrodzenia.

Uzasadnienie:

Zaskarżona uchwała jest trafna i uzasadniona w powołanych w niej przepisach prwnych, a mianowicie w tem, że z postanowień ustawy z 1 maja 1923, poz. 387 D. U. R. P. oraz rozp. Min. Przem. i Handlu z 11 lipca 1923, poz. 547 D. U. R. P. w brzmieniu rozp. z 13 października 1923, poz. 842 D. U. R. P. wynika, iż fundusze niezorganizowanych bruttowców służą wyłącznie tylko na zaspokojenie należności kuratora, a funkcja superarbitra jest bezpłatna, zaczętem wnioskodawca nie ma za sobą prawnej podstawy dla swego żądania. Dodatkowo wypada zauważyć, że Sądy przyznają wynagrodzenie za stratę czasu i trudy osobiste świadkom, znawcom, tłumaczom i innym osobom, pełniącym określone funkcje w sprawach wymiaru sprawiedliwości, tylko w tych wypadkach, w których ustawy przewidują takie wynagrodzenie, a dotychczas niema przepisu, który przyznawałby prawo do wynagrodzenia superarbitrowi, mianowanemu według ust. 1 art. 2 ustawy z 1 maja 1923 Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 387. Zresztą superarbitr żąda przyznania sobie wynagrodzenia za ostatnie 3 lata wstecz, t. j. od marca 1928 z kwot potrąconych bruttowcom do roku 1927, chociaż w tym czasie zaszła niewątpliwie zmiana w osobach bruttowców, i bruttowcy jako jedna strona w sprawie ustalenia wysokości ceny kupna naftowej ropy bruttowej (art. 2 ust. 1 ustawy z 1 maja 1923), nie mogliby odpowiadać za całe koszty superarbitra w poprzednim okresie czasu.

Wobec tego nie mógł rekurs superarbitra odnieść skutku.

545.

Legatarjusz, którego legat wyczerpuje cały majątek spadkowy, może być ustanowiony zarządcą spadku.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 20 października 1931. R. 621/31.

Sąd Najwyższy w sprawie spadkowej po błą. Józefie F. z powodu zażalenia i rekursu Bronisława K. od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 9 maja 1931, II. R. 442 i 443/31/2, którą na rekurs Bronisława K. i Adeli F. uchwałę Sądu Okręgowego w Czortkowie z 14 marca 1931 A. 1/31/7 zatwierdzono, zaś uchwałę tegoż Sądu z 3 kwietnia 1931 A. 1/31/12 zmieniono, postanowił:

nie uwzględnić ani zażalenia od ustępu zaskarżonej uchwały, którym zatwierdzono uchwałę S. O. w Czortkowie z 14 marca 1931 A. 1/31/7, ani rekursu od tego ustępu zaskarżonej uchwały, któ-

rym zmieniono uchwałą S. O. w Czortkowie z 3 kwietnia 1931 A. 1/31/12.

Uzasadnienie:

Zażalenie z § 16 pat. niesp., skierowane przeciwko temu ustępowi zaskarżonej uchwały, którym zatwierdzono uchwałą Sądu pierwszego, ustanawiającą Adelę F. zarządczynią spadku po bhp. Józefie F. pozostałego, nie jest uzasadnione, gdyż zaskarżona uchwała w tym ustępie ani nie pozostaje w sprzeczności z aktami, ani nie zawiera oczywistego naruszenia prawa i brak obu przesłanek, na których zażalenie się opiera. Przyjęcie Sądu rekursowego, że wolą spadkodawcy było aby zarząd majątku Z. pozostawał w rękach wdowy Adeli F., jest zgodne z osnową ostatniej woli rozporządzenia spadkodawcy a w szczególności z postanowieniami, na które zaskarżona uchwała się powołuje.

Ponieważ wolą spadkodawcy było, aby pozostała wdowa zarządzała majątkiem Z., zapisanym jej tytułem legatu na dożywotnie użytkowanie, a legatarjusz nabywa prawo do zapisu zaraz po śmierci spadkodawcy (§ 684 u. c.), przeto zarząd ten należy do niej od chwili śmierci spadkodawcy, a więc i w czasie petraktacji spadkowej i odpada potrzeba ustanawiania na ten okres czasu zarządcą innej osoby. Prócz majątku Z. pozostał w spadku po bhp. Józefie F. tylko majątek ruchomy, zapisany przez spadkodawcę na wyłączną własność Adeli F. i sprawa przedstawia się w ten sposób, że legat ustanowiony na rzecz tej ostatniej wyczerpuje, jak długo legatarjuszka żyje, cały majątek spadkowy a dziedzic wchodzi w swe prawa dowolnego rozporządzania mieniem dziedziczonym dopiero po jej śmierci.

W tych warunkach więcej zainteresowania w zarządzie majątkiem spadkowym w czasie petraktacji spadku ma legatarjuszka aniżeli uniwersalny dziedzic, którego prawa na czas życia legatarjuszki zostały przez spadkodawcę ograniczone. Ustanowienie więc legatarjuszki zarządczynią spadku odpowiada nie tylko woli spadkodawcy ale także przepisom ustawy (§§ 810 u. c. i 145 pat. niesp.), wobec czego żądanie dziedzica, aby jemu zarząd spadku powierzyć, jest nieuzasadnione i wniesione przez niego zażalenie nie mogło odnieść skutku.

Niemniej bezzasadny jest rekurs dziedzica testamentowego, skierowany przeciwko temu ustępowi zaskarżonej uchwały, którym S. A. zmienił uchwałą S. O. w Czortkowie z 3 kwietnia 1931 A. 1/21/12 w ten sposób, że nie przyjął do wiadomości Sądu warunkowego oświadczenia się do spadku Bronisława K. i polecił mu przedłożyć zeznanie majątkowe. Zaskarżona uchwała jest w tym ustępie trafna i uzasadniona w przepisach § 806 u. c., oraz w wyczerpujących i wywodami rekursu nieodpartych jej motywach, a mianowicie w tem, iż bezwarunkowe oświadczenie się do spadku złożone zostało sądownie, zaczętem bez względu na

to, czy zostało do wiadomości Sądu przyjęte, czy też nie, według § 806 u. c. więcej ani odwołanem, ani zmienionem być nie może. Zarazem dodatkowo zauważa S. N., że legatarjuszka z uwagi na przepis § 801 u. c. ma prawny interes w tem, ażeby bezwarunkowe oświadczenie się dziedzica do spadku zostało utrzymane w mocy, a więc w myśl § 9 pat. niesp. miała prawo wnieść rekurs przeciwko uchwałom S. O. w Czortkowie z 3 kwietnia 1931 A.1/31/12, odmienny pogląd prawny, wyrażony w rekursie, jest mylny.

546.

Umowa najmu, choćby na dłuższy czas oznaczony zawarta, ulega rozwiązaniu, jeżeli lokator popada w zaległość z zapłatą czynszu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 29 października 1931. Rw. 1466/31.

Sąd Najwyższy w sprawie Leopolda B. przeciwko Hirshowi E. o uznanie umowy najmu za rozwiązaną nie uwzględnił rewizji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 13 marca 1931, III. I. Bc. 210/31, którym ten Sąd wskutek odwołania pozwanego zatwierdził w ustępach 1 i 2 wyrok Sądu powiatowego w Krakowie z 31 października 1930, III. C. 1184/29.

Uzasadnienie:

Pozwany powołuje się w rewizji na przyczyny rewizyjne z L. 2 i 4 § 503 p. c.

Dowód z pisemnej umowy najmu ofiarował powód, a nie pozwany, nie ma więc pozwany prawa żalić się na pominięcie tego dowodu i pominięcie to już z tych motywów nie może uzasadnić przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c.

Zaskarżony wyrok jest prawnie trafny.

Według niewiadomych ustaleń Sądu odwoławczego zalega pozwany mimo upomnień z 8 ratami miesięcznego czynszu.

Ze stanowiska zatem § 1118 u. c. i art. 11 L. 2 lit. a) ust. o ochronie lok. żądanie natychmiastowego rozwiązania najmu jest w zupełności uzasadnione.

Trafnie uzasadnił Sąd odwoławczy, że okoliczność, czy najem opiewał na czas oznaczony, czy nieoznaczony, jest wobec wyż. cyt. przepisów obojętna i trafnie wyjaśnił stosunek między przepisami §§ 1116 u. c., a 1118 u. c.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w Wiedniu z 12 grudnia 1888 Zb. 12.484, na które rewizja się powołuje, odnosi się do czasu przed ustawą o ochronie lok., kiedy wynajmujący mógł swobodnie w drodze ustawowego wypowiedzenia zapobiec milczącemu odnowieniu się najmu, stanowisko więc prawne tegoż orzeczenia opiera się na odmiennym stanie prawnym, aniżeli wypadek niniejszy.

Bezzasadnej zatem rewizji S. N. nie uwzględnił.

547.

Właściciel domu nie odpowiada za skutki poślizgnięcia się przechodnia przed jego domem, jeżeli przechodzień nie wykaże, że właściciel dopuścił się przekroczenia przepisów o należytem utrzymaniu chodnika przed domem.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 15 stycznia 1931. Rw. 2099/30.

Sąd Najwyższy w sporze Geni N. przeciwko Hermanowi i Matyldzie St. o zapłatę 5245 zł. zpn. nie uwzględnił rewizji powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 8 lipca 1930 Bc. 611'30, którym ten Sąd wskutek odwołania powódki zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 26 marca 1930, II. Cg. a. 262/29.

Uzasadnienie:

Oparta na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 3, 4 p. c. rewizja powódki nie jest uzasadniona.

Ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 3 p. c. rewizja powódki zajmuje się w istocie rzeczy tylko zwalczaniem ustaleń faktycznych Sądu odwoławczego, gdyż opiera się na wywodzie, że świadek Różia M. nie siedząc w dniu nieszczęśliwego wypadku — jako w dniu sobotnim przy straganie obok realności pozwanych — nie mogła widzieć, czy dozorczyńni realności pozwanych posypała chodnik popiołem, oraz że świadek Samuel Ch., który o wypadku powódki dowiedział się po paru dniach, nie wyjaśnił, na czym oparł stwierdzenie przez siebie tegoż samego faktu.

Rewizja oczywiście przeocza że Sądy niższych instancyj czynią ustalenia faktyczne na podstawie całokształtu przeprowadzonych dowodów i na tej zasadzie mogą przyjąć pewne okoliczności za udowodnione, chociażby nie każdy poszczególny świadek wszystkie szczegóły w zupełności stwierdził lub też nie podał, zwłaszcza o to specjalnie nie pytany, źródła swej wiadomości.

Powódka więc przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 3 p. c. nie wywiodła w sposób, odpowiadający wymaganiom ustawy.

Również nie zachodzi błędna ocena sprawy przez Sąd odwoławczy pod względem prawnym.

Ze stanu rzeczy, przyjętego niewadliwie przez tenże Sąd za podstawę orzeczenia wynika, że powódce nie udało się wykazać przekroczenia przez pozwanych przepisów, dotyczących należytego utrzymania chodnika przed ich realnością, jak najmniej istnienia związku przyczynowego między tem zarzuconem zaniedbaniem a nieszczęśliwym wypadkiem powódki.

Przyjęte za prawdziwe fakta sposobu utrzymania chodnika dowodzą, że dozorczyńni realności podejmowała w krytycznym czasie czynności, zmierzające do zapobiegania poślizgnięciu się przechodniów i nieszczęśliwym wypadkom.

Zatem, niezależnie od tego, że nie ma także dowodu, czy może zachodzić odpowiedzialność po-

zwanych stosownie do przepisu § 1315 u. c. za wybór i nadzór dozorczyńni, tem mniej jest danych do przyjęcia nienależytego utrzymywania chodnika przez dozorczyńnię, iż na podstawie orzeczenia znawcy i zeznań świadków także zły stan chodnika, położenie tegoż w stosunku do drogi jezdnej oraz warunki, stworzone odwilżą i spływaniem wody na chodnik, mogły również obok własnej nieostrożności powódki być czynnikiem, mającym wpływ na wywołanie nieszczęśliwego wypadku.

Zgodnie więc z przepisem § 1311 u. c. zaskarżony wyrok nie przyjął za wykazaną odpowiedzialność pozwanych i orzekł o nieuwzględnieniu odwołania powódki.

Nie zachodzi wreszcie przyczyna rewizyjna z § 503 L. 2 p. c.

W toku postępowania przed Sądem I instancji powódka zarówno w skardze, jak i przy swem przesłuchaniu dowodowem stwierdziła, że nieszczęśliwy wypadek nastąpił w południe, a podobnie dozorczyńni Anna B. zeznała, iż krytycznego dnia kilkakrotnie chodnik posypywała popiołem; zatem rewizja bezpodstawnie zarzuca brak zbadania powyższych okoliczności. Wobec oddalenia powódki z żądaniem skargi zbędne było badanie wysokości poniesionej przez nią szkody.

Z tych zasad rewizja powódki pozostać musi bez skutku.

Orzeczenie o kosztach przewodu rewizyjnego polega na przepisie §§ 41—50 p. c.

548.

Potrzeba sądowego ustanowienia zarządcy wspólnej realności zachodzi, jeżeli niektórzy współwłaściciele wyłączyli resztę współwłaścicieli od udziału w współposiadaniu i w współzarządzie realności, a sami zarządzają realnością z widoczną szkodą dla innych współwłaścicieli¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 21 stycznia 1931. Rw. 1228/30.

Sąd Najwyższy w sporze Zaleła K. i towarzyszy przeciwko Sarze G. i towarzyszom o złożenie rachunku i ustanowienie zarządcy, uwzględnił rewizję powodów, zmienił zaskarżony ustęp wyroku Sądu odwoławczego i przywrócił do mocy prawnej ustęp I b) wyroku Sądu grodzkiego, zarządzający ustanowienie zarządcy.

Uzasadnienie:

Powodowie zaskarżają wyrok Sądu odwoławczego z przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 3 i 4 p. c.

Pierwszej z tych przyczyn powodowie w rewizji wcale nie wywodzą, natomiast wywodom drugiej nie można odmówić słuszności.

Mylny jest pogląd prawny Sądu odwoławczego, jakoby żądanie skargi, że pozwani winni zezwolić

¹⁾ Por. orzeczenie z 22 października 1929, Rw. 611/29, ogłoszone w O. S. P. IX, 523 i podane tam dawniejsze orzeczenie.

na ustanowienie zarządcy wspólnej realności, było niejasnym i nie należało do drogi spornej.

Ani z tego żądania skargi ani z twierdzeń faktycznych powodów nie wynika wcale, iżby powodowie arogowali dla siebie prawo zarządu lub prawo ustanowienia osoby zarządcy. Żądanie to zmierza jasno do tego tylko, by Sąd orzekł o potrzebie ustanowienia zarządcy wspólnej realności, a o żądaniu tem musi Sąd orzec w postępowaniu spornym wyrokiem, bo według § 836 u. c. jedynie o wyborze osoby zarządcy rozstrzyga większość głosów, którą się oblicza według stosunku udziałów uczestników (§ 833 u. c.), a w braku jej sędzia w postępowaniu niespornym.

Według § 833 u. c. służy zarząd wspólnej rzeczy wszystkim uczestnikom.

Sąd pierwszy ustalił niewadliwie, że pozwani zagarnęli samowolnie zarząd wspólnej realności bez porozumienia się z powodami wyłącznie w swoje ręce, że ten zarząd sprawują ze szkodą dla wspólnej realności, o nią nie dbają, zezwalają na to, że ich krewni zajmują bezpłatnie poszczególne ubikacje mieszkalne, nie płacą podatków i rat od długu hipotecznego i tem narażają wspólną realność na przymusowy zarząd, a tem samem powodów na koszty i stratę, wreszcie powodom nie składają rachunków ze sprawowanego zarządu ani nie wydzielają im należnego udziału w dochodach.

Te ustalenia wyroku Sądu I instancji, które nie doznały w przewodzie odwoławczym zmiany, a więc stanowią też muszą według §§ 498 ust. 1 i 513 p. c. podstawę orzeczenia Sądu rewizyjnego, uzasadniają w zupełności potrzebę ustanowienia zarządcy wspólności.

Dlatego należało rewizję uwzględnić i przywrócić do mocy prawnej odnośny ustęp wyroku Sądu pierwszego.

549.

Żądaniu o zwrot realności, opartemu na rozwiązaniu umowy kupna sprzedaży, osoba obowiązana do zwrotu nie może skutecznie przeciwstawić zarządu, że przy zawarciu umowy kupna sprzedaży była najemczynią tej realności.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 7 stycznia 1931. Rw. 2116/30.

Sąd Najwyższy w sporze niewiadomego z miejsca pobytu Jana B., zastąpionego przez kuratorkę Rozalję B., przeciwko Piotrowi i Marji Br. o oddanie w posiadanie $\frac{1}{4}$ morga gruntu wraz z budynkami pod L. kons. 103 w Karaszyńcach, nie uwzględnił rewizji pozwanych od wyroku Sądu Okręgowego w Czortkowie z 20 czerwca 1930 Bc. 223/30, którym ten Sąd wskutek odwołania strony powodowej zmienił wyrok Sądu powiatowego w Kopyczyńcach z 18 marca 1930 C. 246/29.

Uzasadnienie:

Pozwani zaskarżają wyrok Sądu odwoławczego z przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 3 i 4 p. c., lecz czynią to bezpodstawnie.

Ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 3 p. c. rewizja pozwanych zwalcza ocenę faktyczną Sądu odwoławczego, dotyczącą ustalenia, że zawarta w r. 1923 umowa najmu została następnie rozwiązana, przedstawiając, że ocena ta nie znajduje uzasadnienia w zeznaniach świadka Julji B., na które powołuje się Sąd odwoławczy.

Rewizja pozwanych przeocza jednak, że ustalenie powyższe zgodne jest z oświadczeniami faktycznymi samych pozwanych w sporze, którzy wyraźnie przedstawili na rozprawie ustnej dnia 6 grudnia 1929, że w czerwcu 1923 pozwana Maria Br. kupiła od Rozalji B., działającej imieniem powoda, sporną realność za 8.200.000 marek pol., i że na poczet tej ceny kupna wręczyła sprzedającej 4 miliony marek pol. i policzyła na nią 200.000 Mp., które dane były poprzednio sprzedającej tytułem rocznego czynszu najmu spornej realności.

Również pozwani przedstawili dalej, że kwota 30 dolarów, którą pozwani otrzymali od Julji B., stanowiła zwrot pobranej przez Rozalję B. na poczet ceny kupna spornej realności kwoty 4.200.000 Mkp., a wreszcie oświadczyli w toku sporu gotowość zwrócenia stronie powodowej owej kwoty 30 dolarów i dopłaty reszty ceny kupna w kwocie 4 miliony Mkp. w pełnej waloryzacji celem utrzymania się przy zawartej w roku 1923 umowie kupna sprzedaży.

Okoliczności zatem, na których Sąd odwoławczy oparł swój wniosek prawny o rozwiązanie zawartej poprzednio umowy najmu — nie były między stronami według własnych faktycznych wywodów pozwanych — spornymi, a tem samem rewizja pozwanych nie może, odnośnie do tych okoliczności, podnosić skutecznie zarzutu sprzeczności przesłanek faktycznych ustaleń Sądu odwoławczego ze stanem aktów, choćby nawet świadek, Julja B., nie składała w przedmiocie tych wszystkich okoliczności odpowiednich zeznań.

Także ocena prawna sprawy przez Sąd odwoławczy jest trafna.

Skarga powodowa opiera się na tytule prawnym własności. Okoliczność, że Rozalji B. służy prawo dożywotniego użytkowania spornej realności nie pozbawia powoda uprawnienia dochodzenia roszczeń, służących mu z tytułu własności i to tem mniej, że sama dożywotniczka nie występując ze swojemi roszczeniami, popiera spór obecny imieniem powoda jako tegoż kuratora. Zresztą pozwani przeciwstawili powodowi przedewszystkiem zarzut nabycia spornej realności od niego na własność, a więc zarzut, do którego odparcia powołany jest z istoty rzeczy sam powód.

Również pozwani nie mogą odwoływać się skutecznie na przepis art. 11 ust. 4 ustawy o ochr. lok., mimo, że rozwiązanie stosunku najmu przez dożywotniczkę Rozalję B. i pozwanych jako kon-

trahentów, nastąpiło bez istnienia ważnej przyczyny wypowiedzenia.

Na podstawie porozumienia kontrahentów zapłaconego za rok 1923 czynszu najmu użyto na pokrycie części ceny kupna wynajętej realności i po przemijającym 3 miesięcznym używaniu tejże realności z tytułu najmu pozwani rozpoczęli posiadać ją następnie na podstawie umowy kupna sprzedaży. Stosunek najmu nie istnieje zatem od lat siedmiu i pozwani nie mogą obecnie z tytułu dawniej istniejącej umowy najmu domagać się używania spornej realności znowu tytułem najmu, który przenieśli na inny stosunek prawny i którego następnie od lat siedmiu nie wykonywali. Z uwagi na towarzyszące okoliczności powyższego określonemu postąpieniu pozwanych nie można oceniać jako równoznaczne z niedopuszczalnym zrzeczeniem się przez nich uprawnień z art. 11 ust. 4 ust. o ochr. lok., a ponadto zasadnicza zmiana w faktycznych stosunkach używania przez pozwanych spornej realności nie pozwala obecnie na dopuszczalność przyjęcia dalszego ciągu istnienia owego stosunku najmu, który od lat siedmiu nie jest faktycznie więcej wykonywany i do którego też pozwani, według swych zeznań dowodowych, więcej nie dążą tak, iż ich odnośny wniosek procesowy pozostaje w sprzeczności z trafnością samych ich zeznań dowodowych.

Z tych zasad rewizja pozwanych pozostać musiała bez skutku.

550.

Nabycie przez pracownika folwarcznego jednego morga gruntu z rozparcelowanej majątności, w której był zajęty, nie pozbawia go jeszcze prawa do odprawy, przewidzianej w art. 44 ustawy z 28 grudnia 1925 Dz. U. R. P. 1926 Nr. 1, poz. 1 o reformie rolnej.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 7 stycznia 1931. Rw. 2006/30.

Sąd Najwyższy w sporze Dmytra Z., robotnika, przeciwko Marji Z. o zapłatę 2755 zł. zpn. wskutek rewizji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 17 maja 1930 Bc. 361/30, którym ten Sąd wskutek odwołania powoda zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z 2 grudnia 1929, Cg. 382/27,

postanowił:

w uwzględnieniu rewizji znieść zaskarżony wyrok Sądu odwoławczego oraz wyrok Sądu I instancji i sprawę zwrócić S. O. we Lwowie do ponownej rozprawy i wydania wyroku.

Uzasadnienie:

Opartej na przyczynach rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c. rewizji powoda nie można odmówić słuszności.

Powód dochodzi w sporze obecnym roszczenia

swojego jako zasłużony pracownik folwarczny w majątku pozwanej H., który uległ częściowej parcelacji, przyczem według jego twierdzenia odpowiednia do zmniejszonego skutkiem parcelacji obszaru ilość pracowników folwarcznych, a między nimi i powód — utraciła pracę.

Pozwana temu ostatniemu twierdzeniu powoda nie zaprzeczyła, a także żadna ze stron nie wystąpiła w toku sporu z twierdzeniem, iżby folwark H. posiadał nie więcej, niż dwóch zasłużonych pracowników folwarcznych.

Jeżeli zatem Sądy niższych instancji tylko na podstawie faktu, stwierdzonego zeznaniem świadka Ż., że na majątku H. zatrudnionych było tylko dwóch polowych, których jednym był powód, wysnuły wniosek prawny, że powód nie ma prawa do odprawy z art. 44 L. 3 i 4 ust. o ref. rolnej, to odnośna ocena jest błędną pod względem prawnym, gdyż dla stwierdzenia istnienia uprawnień powoda było nieodzownem (§ 180, 182 p. c.) ustalić liczbę zasłużonych pracowników folwarcznych w H., a na wypadek większej ich liczby, niż dwóch, ustalić proporcjonalną ilość zasłużonych pracowników, których należałoby uważać za tracących pracę skutkiem parcelacji.

Również nie można podzielić zapatrywania prawnego Sądów niższych instancji, iżby powód przez nabycie jednego morga gruntu z parcelacyjnej majątności, utracić już miał prawo do żądania odprawy, której w sporze obecnym dochodzi.

Taki wniosek byłby tylko wówczas uzasadniony, gdyby powód stosownie do art. 45 i 50 ust. o refor. rolnej otrzymał działkę gruntu, która w danych warunkach mogłaby być wystarczającą dla stworzenia gospodarstwa pod względem rolniczym samodzielnego oraz gdyby wydzielenie takiejże działki było zgodne z przepisem § 80 rozporządzenia o wykonaniu reformy rolnej następstwem decyzji Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Wyniki dotychczasowego postępowania nie dają podstawy do powyższego wniosku.

Nie czyni temu wymogowi zadość sam fakt stwierdzenia przez Okręgowy Urząd Ziemski kontraktu kupna sprzedaży zawartego z powodem co do jednego morga gruntu, nie mogącego uchodzić za wystarczający dla stworzenia gospodarstwa samodzielnego; przeciwnie, koniecznym było przedłożenie Sądowi orzekającemu (§ 180, 182 p. c.) decyzji Okręgowego Urzędu Ziemskiego, któraby zawierała zezwolenie na parcelację, zastrzeżenia co do uregulowania w związku z parcelacją stosunków służbowych i minimalnego obszaru działek samodzielnich, które mają przyspaść pracownikom folwarcznym oraz stwierdzenie, że nabyty przez powoda 1 morg gruntu stanowi zastępującą wypłatę odprawy działkę gruntową z art. 45 i 50 ust. o ref. rolnej.

Według wyników sporu powód nie należy do pracowników folwarcznych, którzy jako bezrolni, stosownie do art. 45 ust. o ref. rolnej i § 79 licz. 1

rozp. wykonawczego uwzględnieni być winni przez wydzielenie odpowiedniej działki ziemi (kolonji rolniczej), jednakże dochodzone w tym sporze roszczenie o zapłatę odprawy uzasadnione jest w postanowieniach art. 44 L. 5 ust. o ref. roln. i § 79 licz. 2 zdanie ostatnie rozporządzenia wykonawczego z 7 grudnia 1926 Dz. U. R. P. 1927 Nr 8, poz. 66.

Jeżeli tedy nie jest dotąd wykazane, iżby nabyty przez powoda jeden mórg gruntu stanowił wydzieloną w myśl art. 45 ust. o ref. rolnej działkę grunтовую, oddalenia powoda z żądaniem o zapłatę odprawy nie można uznać za uzasadnione.

Wobec przedstawionych wyżej braków zaskarżony wyrok opiera się także na wadliwym postępowaniu (§ 503 L. 2 p. c.).

Należało go tedy znieść a gdy tą samą wadą dotknięty jest również wyrok Sądu I instancji, zniesiono także i ten wyrok i sprawę zwraca się S. O. do ponownej rozprawy (§ 510 p. c.).

Rzeczą Sądu I instancji będzie usunąć wytknięte wyżej braki, a stosownie do wyników ponownej rozprawy zbadać ewentualnie także wysokość pobieranego przez powoda wynagrodzenia dla oznaczenia kwoty odprawy.

551.

Skarga bruttowca o złożenie rachunków z produkcji kopalni nie musi być skierowana przeciwko wszystkim współwłaścicielom prawa naftowego¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 21 stycznia 1931. Rw. 2488/30.

Sąd Najwyższy w sporze Eljasza Sch. przeciwko Eisigowi Sch. i towarzyszący o złożenie rachunków,

postanowił:

przychylić się do rewizji powoda, znieść wyrok Sądu odwoławczego i zwrócić sprawę temuż Sądowi do ponownego rozstrzygnięcia.

Uzasadnienie:

Zarzuconym w rewizji przyczynom rewizyjnym z § 503 L. 4 i 2 p. c. nie można odmówić trafności.

Powód z tytułu twierdzonego przez siebie prawa do udziałów brutto w kopalni Banknot dochodzi skargą złożenia mu przez pozwanych do niepodzielnej ręki rachunków z produkcji ropnej i gazowej rzeczony kopalni. Sąd pierwszej instancji orzekł według żądania skargi. Sąd odwoławczy od-

dał natomiast powoda z jego żądaniem, wychodząc z założenia, że skarga nie została skierowana przeciwko wszystkim współwłaścicielom prawa naftowego, lecz tylko przeciwko niektórym z nich.

Trafnie powód zarzuca w rewizji mylność tego poglądu prawnego. Jeżeli bowiem, jak powód twierdzi w sporze, istnieje solidarne zobowiązanie współwłaścicieli prawa naftowego do złożenia rachunków z produkcji kopalni, natenczas powód według zasad § 896 u. c. nie byłby obowiązany dochodzić swego roszczenia przeciwko wszystkim współwłaścicielom prawa naftowego łącznie, lecz miałby prawa wyboru między solidarnie zobowiązanymi i mógłby skargę skierować albo przeciwko wszystkim współwłaścicielom, albo tylko przeciwko niektórym z nich. Twierdzone zaś przez powoda solidarne zobowiązanie współwłaścicieli prawa naftowego jest prawnie uzasadnione, albowiem ciężar, jakim jest prawo do pobierania udziałów brutto z produkcji kopalni minerałów żywicznych, ciąży rzeczowo na całej kopalni, może być więc przeciwko każdemu z współwłaścicieli prawa naftowego dochodzone w całości, o ile niema odmiennej umowy stron zainteresowanych. Zaczem także każdy z współwłaścicieli prawa naftowego jest obowiązany bruttowcowi do złożenia rachunków z dochodów kopalni w całości.

Z tych przyczyn wyrok Sądu odwoławczego polega na mylnej ocenie sprawy pod względem prawnym.

Gdy jednak Sąd odwoławczy, wychodząc z poglądu prawnego, niepodzielanego przez Sąd Najwyższy — nie rozpatrzył merytorycznych wywodów apelacji, skierowanych przeciwko nałożonemu na pozwanych obowiązkowi złożenia rachunków, a Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do rozpatrywania ich z pominięciem Sądu odwoławczego, przeto uchylono w myśl ewentualnego wniosku rewizyjnego zaskarżony wyrok (§ 510 p. c.) i wydano powyższe dalsze zarządzenia.

552.

Egzekucji celem ściągnięcia wierzytelności pieniężnej z nieruchomości, wpisanej w księdze grunтовой na rzecz osoby innej, niż dłużnika, nie można opierać na przepisach §§ 331 i nast. ord. egz.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 lutego 1931. R. 27/31.

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej Wasyla D. przeciwko Adolfowi H. o 745 dolarów 95 ct. amerykańskich nie uwzględnił rekursu rewizyjnego, wniesionego przez wierzyciela od uchwały Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 25 września 1930, R. 1015/30/1, którą ten Sąd wskutek rekursu strony zobowiązanej zmienił uchwałę Sądu grodzkiego w Stanisławowie z 27 sierpnia 1930, E. 6785/30/1.

Uzasadnienie:

¹⁾ W orzeczeniu niniejszem Sąd Najwyższy odstąpił od poglądu prawnego, przyjętego w poprzednim orzeczeniu z 30 maja 1922, Rw. 1231/22, w którym ze względu na to, że stosunek bruttowca jest w myśl § 7 ustawy z 9 stycznia 1907 Dzpp. Nr. 7 stosunkiem jego do właściciela kopalni, a nie do zarządcy kopalni, oddalono skargę bruttowca o złożenie rachunków z dochodów kopalni, skierowaną nie przeciwko wszystkim współwłaścicielom uprawnienia naftowego, lecz tylko przeciwko jednemu z nim, mającemu udział w prawie naftowym w 55,6% i będącemu zarządcą kopalni z ramienia wszystkich współwłaścicieli.

We wniosku egzekucyjnym wierzyciel przytoczył, że dłużnik posiada w W 17 morgów lasu, wpisanych jednak w księgach gruntowych na nazwisko jego krewnego, Karola H.

Prawo własności zobowiązanego do nieruchomości, wpisanej w księgach gruntowych na osobę trzecią, nie jest uprawnieniem majątkowym w rozumieniu § 331 ord. egz., lecz uzasadnia roszczenie o wydanie zmysłowej rzeczy nieruchomości w celu uzyskania posiadania przez wpis do księgi gruntowej (§ 431 u. c.).

Dlatego wierzyciel, chcąc otrzymać zaspokojenie roszczenia z takiej nieruchomości zobowiązanego, winien wdrożyć egzekucję według zasad rozdziału drugiego trzeciej części ord. egz., dotyczących egzekucji na roszczeniach o wydanie lub świadczenie rzeczy zmysłowych, orzeczonych w §§ 325 do 329 ord. egz., a nie według zasad części czwartej tegoż rozdziału, odnoszących się do egzekucji na innych prawach majątkowych (§§ 330 do 345 ord. egz.).

Twierdzenie rekursu rewizyjnego, że zobowiązany nie posiada fizycznie wydzielonej nieruchomości, lecz uczestniczy jedynie wspólnie ze swym kuzynem w niepodzielonej dotąd większej nieruchomości, że służy mu jedynie przeciwko temu krewnemu roszczenie o wydzielenie z tej większej nieruchomości 17 morgów, jako odpowiadających udziałowi zobowiązanego we wspólności, nie mogło uzasadnić wniosku wierzyciela o zastosowanie egzekucji z § 331 ord. egz., gdyż jest nowością, sprzeczną z przytoczoną na wstępie treścią wniosku egzekucyjnego.

Chybiony rekurs nie mógł zatem być uwzględniony.

553.

Zrzeczenie się legatu. oświadczone przez miejscowego przełożonego zakonu (gwardjana), nie ma skutków prawnych, jeżeli nie zostanie zatwierdzone przez prowincjała zakonu lub osobę przez tegoż delegowaną.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sadu Najwyższego z 11 lutego 1931. R. 51/31.

Sąd Najwyższy w sprawie spadkowej po Macieju R. nie uwzględnił zażalenia Stanisława P. i Wacława Ch. od uchwały Sadu Apelacyjnego we Lwowie z 25 października 1930, R. 910/30/1, którą ten Sad na rekurs żalących się zatwierdził uchwałę Sadu Okręgowego w Stanisławowie z 18 marca 1930, A. 2/14/186.

Uzasadnienie:

Żalący się zaskarżają uchwałę Sadu rekursowego z powodu mylnej oceny prawnej.

Zarzut ten jest o tyle słuszny, o ile Sad ten wyraził zapatrywanie, że zaskarżona uchwała Sadu I inst. jest zbędna, przedwczesna i nieprzeszkadzająca

prawom materialnym stron, których one będą mogły dochodzić w drodze sporu.

Według § 159 pat. niesp., przyznanie spadku zależy od wypłaty lub zabezpieczenia zapisów dla kościołów lub na inne pobożne cele przeznaczonych.

Sąd spadkowy musi więc w toku przewodu spadkowego wyjaśnić, czy zapis taki został przyjęty, czy też nie, gdyż od tego zależy, czy będzie mógł wydać dekret dziedzictwa bez oglądania się na wymóg z § 159 pat. niesp.

Ustalenie ze strony Sadu I inst., że zapis 100 morgów pola przypaść ma zakonowi OO.R. i uznanie pierwotnego zrzeczenia się tego zapisu za nieważne i bezskuteczne, bez zastrzeżenia drogi sporu, — rodzi skutki materialne prawne, gdyż pozbawia dziedzica prawa z § 689 u. c. i to ostatecznie (§ 18 ust. 1 pat. niesp.).

Wobec tego zachodzi potrzeba rozważenia słuszności uchwały Sadu I inst. Według § 5 rozp. min. z 13 czerwca 1858, Nr. 95 Dz. u. p., przełożony miejscowy zakonu winien w sprawach majątkowych, wychodzących poza zwykły tryb gospodarczy, wykazać się zezwoleniem przełożonego - prowincjała zakonu.

Skoro gwardjan tegoż, zrzekając się praw do spadku, nie wykazał się takim zezwoleniem, zrzeczenie się gwardjana uznał Sad I inst., ale słusznie tylko z tej przyczyny, za bezskuteczne.

Uchwała ta nie narusza przepisów §§ 9 i 18 pat. niesp., jak to żalący się w swem zażaleniu podnosi, gdyż Sad I inst., przyjmując zrzeczenie się gwardjana do wiadomości Sadu, żadnej wzmianki o skuteczności tego zrzeczenia nie uczynił, aczkolwiek przez przyjęcie takie mógł interesowanych co do ważności takiego zrzeczenia w błąd wprowadzić.

Gdy i według art. XVI konkordatu wszystkie osoby prawne kościelne i zakonne mają, zgodnie z przepisami prawa powszechnego obowiązującego, prawo nabywania, odstępowania swego majątku ruchomego i nieruchomego, dlatego powyższe ograniczenie uprawnień gwardjana i wobec przepisów tego konkordatu, jakoteż komunikatu Min. Spraw., zawartego w Dz. Urz. z 15 maja 1926 Nr. 10, obowiązuje.

Wobec powyższych wywodów, zażaleniu brak wymogów § 16 pat. niesp. i dlatego nie mogło być uwzględnione.

554.

Współwłaściciel domu mieszkalnego, wyzuty przez innych współwłaścicieli z prawa korzystania z wspólnej pralkarni i wodociągu, może dochodzić drogą skargi restytucji tych swoich praw¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sadu Najwyższego z 5 lutego 1931. R. 2191/30.

Sąd Najwyższy w sporze Józefa F., współwłaściciela realności w Czortkowie, przeciwko Alek-

¹⁾ Por. orzeczenie z 12 sierpnia 1930, Rw. 17/30.

sandrowi F. i Betti F., współwłaścicielom realności w Czortkowie, o dopuszczenie do spółposiadania praczkarni i urządzenia wodociągowego rewizję powoda uwzględnił i zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że przywrócił moc prawną wyroku Sądu I instancji.

Uzasadnienie:

Powód zaskarża wyrok Sądu odwoławczego z przyczyn rewizyjnych z § 503 L. 2, 3 i 4 p. c.

Ostatnia jest uzasadniona.

Współwłaściciele domu mieszkalnego na podstawie § 361 u. c. mają pełną własność w należącej się im części, mogą też na mocy § 362 u. c. części swej według upodobania używać.

Według § 833 u. c. przysługuje też posiadanie i zarząd tego domu wszystkim spółnikom

Ponieważ przy wykonywaniu tych praw mogą się zdarzyć różnice zdań co do sposobu wykonywania tych praw, zaszła potrzeba uregulowania tych różnic, a wypadki i środki tego uregulowania zawarte są w przepisach §§ 833, 834 i 835 u. c.

Przy domach zwykłych sposobem użytkowania jest puszczenie poszczególnych mieszkań w najem i dzielenie się komornem według wysokości udziału współwłasności, przyczem zdarza się, że współwłaściciele sami obejmują poszczególne mieszkania i dają sobie policzać wartość czynszową na poczet swego udziału w dochodach.

Z ustaleń Sądów niższych instancji wynika, że współwłaściciele domu, będącego przedmiotem sporu obecnego, ten ostatni sposób użytkowania wspólności obrali. Wprawdzie rozprawa nie wykazała, by współwłaściciele co do tego sposobu zawarli umowę w sposób wyraźny, jednak z tego, że powód i pozwani od szeregu lat zamieszkują odrębne mieszkania w spornym domu bez sprzeciwu innych współników, wynika, że taki stan faktyczny polega choćby na zgodzie w sposób dorozumiany (§ 863 u. c.) objawianej.

W spornym domu, jak to ma miejsce prawie w każdym domu mieszkalnym, są lokale mieszkalne i gospodarcze, z których niektóre przeznaczone są na wspólny użytek, jak np. praczkarnie, suszarnie, maglarnie, klatki schodowe i t. p.

Sąd I instancji słusznie przeznaczenie takich lokali, niemniej wykonywanie ze strony powoda prawa w używaniu spornej praczkarni i znajdującego się w niej urządzenia wodociągowego, jako przynależności mieszkania, uzasadnił. Gdy współwłaściciele przez szereg lat, i to nawet przez pewien czas po nabyciu udziałów we własności ze strony pozwanych, wspólnie używali sporną praczkarnię i urządzenie wodociągowe, dali tem samem do zrozumienia (§ 863 u. c.), że godzą się na taki sposób używania, a umowa taka rodzi dla współników, a więc i powoda, prawa.

Powyższy wywód zbija zapatrywanie prawne Sądu odwoławczego o braku tytułu prawnego.

Zaniechaniu reagowania ze strony powoda na zamknięcie praczkarni przypisuje Sąd ten również

błędne znaczenie. Powołane przez Sąd przepisy dotyczą posiadania, i właśnie dlatego, że powód utracił posiadanie, domaga się na podstawie przysługującego mu prawa współwłasności i umowy o wykonywanie używania wspólnej własności restytucji utraconego prawa własności.

Mogłoby jedynie o to chodzić, czy w biernem zachowaniu się powoda wobec zamknięcia praczkarni ze strony pozwanych nie można się dopatrzyć objawu dorozumianej woli (§ 863 u. c.) w kierunku zmiany umowy co do sposobu użytkowania tej praczkarni. S. N. nie uważa, by to zachowanie powoda samo przez się było takim objawem woli, o jakim wspomina § 863 u. c.

Skoro praczkarnia i urządzenie wodociągowe była pierwotnie przynależnością wszystkich mieszkańców, a więc i powoda, nie może też być mowy o rozszerzeniu współposiadania na dalsze części składowe domu, jak to Sąd odwoławczy przyjmuje.

Myli się też ten Sąd, twierdząc, że chodzi o sprawę zwyczajnego zarządu lub używania.

Powód domaga się dopuszczenia do posiadania, a jak długo nie uzyska tego, tak długo nie może być mowy o zarządzie lub używaniu.

Zresztą do zwyczajnego zakresu tegoż należałyby np. sprawa uregulowania czasu i pory dnia korzystania z praczkarni i z wodociągu. Wzbronienie zaś wogóle korzystania z tych urządzeń jest usunięciem współnika ze sfery jego uprawnień, odnoszących się do substancji, wola większości według § 834 u. c. tutaj więc nie rozstrzyga. Dlatego i w tym ostatnim kierunku Sąd odwoławczy mylnie sprawę osądził, w szczególności niewłaściwe znaczenie przypisał postanowieniom kontraktu z 10 lipca 1923.

555.

Czterdziestoletnie wyłączne posiadanie fizyczne wydzielonej części lasu serwitutowego przez jednego z członków gminy stanowi dla niego tytuł prawa własności dla tejże części lasu.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 27 lutego 1931. Rw. 1825/30.

Sąd Najwyższy w sporze Marji P. przeciwko gminie Ceperów o uznanie i wpis prawa własności nie uwzględnił rewizji strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie z 6 czerwca 1930, IV. Bc. 253/30, którym ten Sąd wskutek odwołania strony powodowej zmienił wyrok Sądu powiatowego we Lwowie z 1 października 1929, II. C. 1/27.

Uzasadnienie:

Rewizji, opartej na przyczynach rewizyjnych z L. 3 i 4 § 503 p. c., nie można przyznać słuszności.

Strona powodowa opiera swe roszczenie na 40-letnim zasiedzeniu. Ze stanowiska zatem §§ 1460, 1463, 1470, 1472 i 1477 u. c. decydują o nabyciu przez nią prawa własności wyłącznie fakty nieprzerwanego posiadania w dobrej wierze przez

okres 40-letni od dnia skargi wstecz. Fakty zaś dawniejsze, przed okresem tym zasze, mogą mieć jedynie znaczenie pomocnicze dla oceny pytania, czy strona powodowa wykonywała w istocie posiadanie w rozumieniu § 309 u. c., a więc z wolą zatrzymania przedmiotu sporu jako swej własności, a nie jako użytkowca dobra gminnego i czy posiadanie to wykonywała w dobrej wierze (§ 326 u. c.), same przez się jednak nie mogą mieć dla sprawy tej decydującego znaczenia.

O ile chodzi o fakty, poprzedzające 40-letni okres zasiedzenia, rewizja nie wykazuje, by Sąd odwoławczy przyjął przesłank faktyczne, sprzecznie z aktami.

Oдноśne wywody rewizyjne zwalczają wnioski prawne Sądu odwoławczego, oparte na aktach serwitutowych, ocenić je zatem należy ze stanowiska przyczyny z L. 4 § 503 p. c., z której jednak również nie są uzasadnione.

Treść aktów tych, w szczególności protokół z daty Kukizów, 17 listopada 1863, nie daje podstawy do wniosku, jakoby spornym gruntom przyznano charakter dobra gminnego w rozumieniu § 288 u. c.

Z protokołu tego powiem wynika tylko, że według zawartych tam oświadczeń pełnomocników gromady Ceperowa wszystkie grunty sporne stanowią przed rokiem 1810 prywatną własność poszczególnych gospodarzy, wymienionych w § 8 tegoż protokołu w ilości 48, że jednak pełnomocnicy ci żądają przyznania tych gruntów na własność gromadzie tej, jako całości. Niema natomiast żadnej wzmianki o tem, jakoby grunty te miały być przyznane jako dobra gminne, a nie jako majątek gminy.

Również decyzja Galic. Namiestnictwa z 1865, L. 20652, a właściwie z 4 czerwca 1864, L. 62792/1863, odsyłająca gminę Ceperów na drogę sporu, nie zawiera orzeczenia, uznającego sporne grunty za dobro gminne.

O ile natomiast chodzi o okres 40-letni, będący podstawą skargi, to zarzut sprzeczności dotyczy dwóch ustaleń Sądu odwoławczego, a mianowicie:

a) że pozwana nie wykazała, jakoby strona powodowa płaciła jej stałą opłatę za użytkowanie spornego gruntu jako dobra gminnego,

b) że pozwana nie wykazała, jakoby spornego lasu pilnowała przez swego gajowego, i by tegoż z własnych funduszów opłacała.

Zwalczając ustalenie pod a), rewizja nie przytacza żadnej przesłanki faktycznej, którąby Sąd odwoławczy przyjął sprzecznie z aktami, wywód zatem tej przyczyny nie odpowiada przepisom § 506 L. 1 ust. 2 p. c. O ile rewizja zwalcza ocenę dowodową Sądu odwoławczego, uzasadniającą to ustalenie, to S. N. wywody te pomija (§§ 498 ust. 1, 503, 513 p. c.).

Okoliczność pod b) przytoczona jest bez decydującego znaczenia dla oceny niniejszej sprawy. Według ustalenia Sądu odwoławczego, wy-

łącznie strona powodowa używała spornej działki lasowej przez cały okres 40-letni, wliczając w to swych poprzedników, pozwana zaś nawet nie twierdziła, by poza wypadkiem sprzedaży drzewostanu w 1908 Antoniemu C., o czem poniżej będzie mowa, używała lub sprzedawała drzewo z tegoż lasu. Gdyby więc nawet stwierdzonemu zostało, że pozwana gmina przez swego gajowego dozorowała działek lasowych, to fakt ten sam przez się pozostałby bez wpływu na ocenę stanu posiadania, gdyż czynność tego gajowego byłaby analogiczna do czynności strażnika polowego, który również ze strony gminy strzeże pól, będących prywatną własnością członków gminy.

Zaskarżony wyrok jest prawnie trafny.

Sąd odwoławczy ustalił, że po oddaniu spornych gruntów pozwanej gminie przez ś. p. St. w następstwie ugody sądowej w 1875 wszystkie te grunty zostały zaraz rozdzielone między poszczególnych członków gminy w formie odrębnych działek i każdy z nich używał swej działki z wykluczeniem reszty członków gminy, że działki te były przedmiotem samoistnych transakcyj tak między żyjącymi, jakoteż na wypadek śmierci, że pozwana gmina żadnych aktów posiadania na nich nie wykonywała, w szczególności przyjął Sąd odwoławczy, że pozwana nie wykazała, jakoby pobierała od posiadaczy jakiegokolwiek opłaty za użytkownie tych działek jako dobra gminnego, że stan ten trwał nieprzerwanie aż do chwili skargi, a więc przeszło lat 40 i że to wszystko dotyczy też przedmiotu sporu, przez stronę powodową obecnie dochodzonego. Wobec niewykazania stronie powodowej złej wiary, słusznie przyjął Sąd odwoławczy dobrą wiarę (§ 328 u. c.).

Gdyby więc nawet prawdą było, że poprzednio przedmiot ten stanowił część składową dobra gminnego, to przez to wyłączone posiadanie strony powodowej, a tem samem przez wykluczenie reszty członków gminy od możliwości użytkowania tego dobra gminnego odjęto przedmiotowi sporu charakter dobra gminnego i skutkiem tego mogło się stać ono przedmiotem nabycia prawa własności przez członka gminy.

Niesłusznie przypisuje rewizja orzeczeniu Wydziału Rady Powiatowej z 23 marca 1925, L. 1266, moc przesądzającego orzeczenia władzy administracyjnej co do pytania, czy przedmiot sporu stanowi dobro gminne, orzeczenie to bowiem miało za przedmiot sprawę zatwierdzenia uchwały Rady gminnej, uznającej w drodze dobrowolnej ugody prawo własności strony powodowej, okoliczność zaś, że w motywach tegoż orzeczenia Wydział Rady Powiatowej wychodzi z założenia, że przedmiot sporu jest dobrem gminnym, ma znaczenie jedynie uboczne, bo przedmiotem głównym była decyzja co do uznania prawa własności, a wobec odmowy takiego uznania dochodzenie prawa własności należy do drogi sądowej.

Trafnie ocenił Sąd odwoławczy fakt sprzedaży

drzewostanu w 1908, okoliczność bowiem, że poszczególne posiadacze działek lasowych rozdzielili między siebie cenę kupna z pominięciem rzekomych praw gminy, która przeciwko temu nawet nie demonstrowała, przemawia za dobrą ich wiarą oraz za tem, że pozwana uznawała ich za wyłącznych właścicieli.

Twierdzenia rewizji, że poszczególni właściciele spornych działek zrzekli się swych praw własności na rzecz pozwanej wskutek tego, że pełnomocnicy ich wobec władz, regulujących sprawę serwitutów, żądali uznania pozwanej za właścicielkę spornych gruntów, stanowi niedopuszczalną nowość (§ 504 ust. 2 p. c.).

Rewizja zatem chybiona nie mogła odnieść skutku.

556.

Robotnik, który, po ustaniu stosunku pracy wskutek wstrzymania ruchu przedsiębiorstwa, zawarł umowę o dodatkowe wynagrodzenie za czas przepracowany, nie może uzasadniać unieważnienia tej umowy obawą, że w razie jej niezawarcia nie uzyskałby pracy w zakładzie po przywróceniu w nim ruchu¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 11 marca 1931. Rw. 2348/30.

Sąd Najwyższy w sporze Józefa S. przeciwko Zdenkowi Sch. o 1134 zł. 74 gr. zpn. nie uwzględnił rewizji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Stanisławowie z 11 września 1930, III. Bc. 858/30, którym ten Sąd wskutek odwołania powoda za twierdził wyrok Sądu powiatowego w Bohorodczanach z 11 marca 1930, I. C. 377/29.

Uzasadnienie:

Rewizja powołuje się na przyczyny rewizyjne z § 503 L. 2 i 4 p. c., jednak niesłusznie.

Przyczynę rewizyjną z § 503 L. 2 rewizja opiera na tem, że Sąd odwoławczy nie przeprowadził dowodów, ofiarowanych przez powoda na stwierdzenie, jakoby powód w chwili podpisania deklaracji z daty Bohorodczany, 10 grudnia 1928 znajdował się w położeniu przymusowem. Ten wywód przyczyny rewizyjnej nie odpowiada atoli ustawie, gdyż przedmiotem dowodu mogą być tylko okoliczności faktyczne, a nie pojęcia prawne, jakim jest istnienie położenia przymusowego. Powód, chąc uzasadnić przyczynę rewizyjną z § 503 L. 2 p. c., musiałby w rewizji podać okoliczności faktyczne, mające wykazać istnienie przymusu, na które dowód został mu odmówiony.

Rzekome istnienie takiego przymusu po swej

¹⁾ Również izba pierwsza Sądu Najwyższego stanęła w orzeczeniu z 25 lutego 1931, I. C. 2506/30, na stanowisku, że pracownik po opuszczeniu swego zajęcia i rozwiązaniu umowy pracy może ważnie zrzec się roszczeń do pracodawcy z tytułu zawartej z nim umowy o czasie pracy, a więc i pretensji, wypływających z art. 16 ustawy z 19 grudnia 1919, Dz. U. R. P. z 1920, poz. 7.

stronie powód w apelacji wyjaśniał w ten sposób, że obawiał się, by mu w przyszłości nie odmówiono przyjęcia do pracy.

Powód wyjaśnił więc tylko motywy, dla których deklarację powyższą podpisał.

Motywy te nie uzasadniają atoli nieskuteczności umowy zrzeczenia się w rozumieniu § 870 u. c. Nieskuteczność taka zależy bowiem od tego, by jedna ze stron kontraktujących spowodowała stronę drugą do zawarcia umowy przez wywołanie u niej nieuzasadnionej obawy.

Takiego działania strony pozwanej powód w odwołaniu wcale nie twierdził i dlatego Sąd odwoławczy mógł zaniechać przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów na stwierdzenie istnienia przymusu w tem rozumieniu, jak to powód podał w odwołaniu.

Deklaracja z 10 grudnia 1928 nie obejmuje zawarcia umowy o pracę, lecz o dodatkowe dopłaty na rzecz powoda, przyznane mu już po rozwiązaniu umowy, nie jest zatem trafny wywód rewizji, jakoby deklaracja zawierała postanowienia sprzeczne z przepisami o umowie pracy.

Nie zawiera ona także jakiegokolwiek postanowienia niemoralnego, przeciwnie, jest rzeczą niemoralną przez podpisanie deklaracji wywoływać wrzenie swej zgody na nią, a następnie powoływać się na nieznaną treść podpisanej deklaracji.

557.

Kurator nieobecnego syna nie jest uprawniony do dochodzenia przeciwko teźoż ojcu roszczenia o ustanowienie wyprawy.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 17 marca 1931. R. 120/31.

Sąd Najwyższy w sprawie nieznanego z miejsca pobytu Michała D., zastąpionego przez kuratorkę Marję D. z Teleśnicy, przeciw Ilkowi D., gospodarzowi w Teleśnicy oszwarowej, o ustanowienie wyprawy, nie uwzględnił rekursu rewizyjnego. wniesionego przez kuratorkę Marię D. od uchwały Sądu Okręgowego w Sanoku z 15 listopada 1930, I. 3. R. 230/30, którą na rekurs Ilka D. zmieniono uchwałę Sądu grodzkiego w Ustrzykach z 6 marca 1930, I. Nc. 613/27.

Uzasadnienie:

Roszczenie o ustanowienie wyprawy jest ściśle osobiste i nieprzenoszalne. W obecnej sprawie nie była zupełnie twierdzenia by chodziło o roszczenie, które opiera się na uczynionem przyrzeczeniu ojca, a więc o roszczenie pozbywalne ze względu na to właśnie przyrzeczenie.

Jeżeli Michał D., zawiadomiony za pośrednictwem konsulatu w Nowym Yorku o sprawie obecnej i wezwany do złożenia oświadczenia, nie wniósł w przedmiocie żądania ustanowienia wyprawy żadnego oświadczenia, nie można także Marji D., działającej w charakterze kuratorki Michała D., przy-

znać uprawnienia do żądania ustanowienia wyprawy, którego sam uprawniony nie stawia.

Niezależnie od tego Sąd II instancji zasadnie przyjął, iż nie było w niniejszej sprawie warunków do ustanowienia kuratora dla dochodzenia praw Michała D. z § 1231 u. c., i to zarówno z uwagi, że dotyczące prawo Michała D. nie ulega przedawnieniu (§ 1481 u. c.), jak i ze względu na brak uzasadnionego i od ustanowienia wyprawy zawisłego interesu osób trzecich.

W tym stanie rzeczy rekurs rewizyjny kurator-ki Marji D. pozostać musiał bez skutku.

558.

Jeżeli Sąd Okręgowy orzekł w wyroku merytorycznie o żądaniu skargi, zarzut braku rzeczowej właściwości Sądu Okręgowego nie jest i wówczas dopuszczalny, gdy Sąd Okręgowy nie wypowiedział się w swym wyroku wyraźnie o swej właściwości¹⁾.

Orzeczenie izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 17 marca 1931. Rw. 127/31.

Sąd Najwyższy w sprawie Wolfa S., urzędnika prywatnego, przeciwko firmie Silvia Wald u. Holzindustrie-Gesellschaft. F. et Comp. o zapłatę kwoty 990 zł. zpn. uwzględnił rekurs powoda od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 27 grudnia 1930, II. Bc. 1246/30/2, którą wyrok Sądu Okręgowego w Samborze z 12 września 1930, Cg. II. a. 34/28, i całe poprzednie postępowanie uchylono i skargę powoda odrzucono.

Uzasadnienie:

Orzeczeń Trybunału pierwszej instancji w przedmiocie jego rzeczowej właściwości nie można zaskarżać z tej przyczyny, że dla sprawy uzasadniona jest właściwość Sądu powiatowego (§ 45 ust. 1 n. j.).

Przepis ten ma zastosowanie nie tylko wówczas, gdy orzeczenie Sądu Okręgowego w sprawie jego właściwości zapadło wskutek podniesionego przez strony zarzutu niewłaściwości Sądu, lecz także i w tym wypadku, gdy S. O. wydał wyrok w podobnej sprawie, bez zgłoszenia zarzutu rzeczowej niewłaściwości Sądu i bez rozpatrywania tego zagadnienia w wyroku, skoro bowiem S. O. rozstrzygnął sprawę, należąca do właściwości Sądu powiatowego, zaznaczył niedwuznacznie swoje stanowisko, że uznaje się dla rozstrzygnięcia sprawy właściwym, odmienna wykładnia tego przepisu nie jest zgodna ani z brzmieniem § 45 ust. 1 n. j., ani z jego przeznaczeniem i wolą ustawodawcy, zmierzającymi niewątpliwie do tego, aby spory kompetencyjne w takich wypadkach bezwarunkowo wykluczyć, gdyż nie można dopatrzeć się, by pokrzywdzono strony w tem, że sprawa została rozstrzygnięta przez Sąd

wyższej instancji. Z tych tedy powodów jest zaskarżona uchwała prawnie nieuzasadniona, gdyż wobec uznania przez S. O. swej właściwości w tej sprawie, nie można tej właściwości kwestjonować. Rekurs powoda jest więc uzasadniony, S. N. go uwzględnił i uchylił uchwałę zaskarżoną z poleceniem merytorycznego załatwienia rekursu pozwanej (§ 527 p. c.).

559.

1) Kosztów postępowania odwoławczego w wypadku, gdy środek odwoławczy od wyroku skazującego, na niekorzyść oskarżonego wniesiony, nie odniósł skutku, nie ponosi skazany, lecz ponosi je Skarb Państwa w sprawach z oskarżenia publicznego lub oskarżyciel posiłkowy, względnie prywatny.

2) W wypadku, o którym mowa wyżej pod 1), nie należy zasądzać od oskarżonego opłat sądowych za instancję odwoławczą.

Uchwała całej izby karnej Sądu Najwyższego z 12 grudnia 1931. II. Pr. 153/31.

Uzasadnienie:

1. Ustanowiony we wszystkich kodeksach procesowych obowiązek zwrotu kosztów sądowych opiera się na zasadzie odpowiedzialności każdego za spowodowane z jego winy szkody i wydatki. Zasada ta uchodzi dzisiaj za bezsporną w doktrynie, która po szeregu wahań i sporów uznaje za podstawowe kryterjum rozstrzygnięcia kwestji, kto i kiedy ponosi odpowiedzialność za koszty sądowe, winę pozostającą w przyczynowym związku z danym postępowaniem instancyjnym. Teoria ta odrzuca zapatrywanie dawne, które wyłącznie wiązało zwrot kosztów ze skazaniem na karę, upatrując w tym zwrocie dodatek do samej kary, teoria ta idzie niewątpliwie dalej, wysnuto z niej bowiem słuszną logiczną konsekwencję, iż nawet w wypadku umorzenia oskarżony mógłby ponosić koszty, o ileby była ustalona jego wina, a kara tylko z przyczyn formalnych nie mogła być orzeczona, teoria ta wreszcie służy istotnie za wskaźnik, jak postąpić z kosztami w nader skomplikowanych kombinacjach instancyjnych i ma tę zaletę, że liczy się zasadniczo z odrębną strukturą każdej instancji, z jej indywidualnymi właściwościami i ze wzajemnym ich stosunkiem.

W świetle tej teorii oskarżony, skazany w pierwszej instancji, ponosi koszty tej instancji, postępowanie jej bowiem było organicznie związane z jego winą, polegającą na dokonaniu czynu występku, to znaczy, że wina w znaczeniu materialnego prawa karnego pociąga za sobą karę, z postanowień tego prawa płynącą, oraz, jako procesowy skutek, koszty, wywołane koniecznością sądowego rozpoznania tej winy. W wypadku uniewinnienia koszty ciążą oskarżyciela, publicznego lub prywatnego, który mógł wnieść oskarżenie w najlepszej wierze i zgodnie z najlepiej pojętym

¹⁾ Tak samo orzeczenie tej izby z 15 kwietnia 1931, Rw. 595/31, ogłoszone w Przeglądzie Sądowym, Kraków, 1931, zeszyt 7, poz. 368 A.

obowiązkiem, lecz błędnie, i winien ponosić skutki tego błędu. Jeżeli oskarżony skazany odwołuje się do następnej instancji, to teoria winy wymaga odróżnienia, czy cel oskarżonego wcale nie został osiągnięty, czy też został osiągnięty częściowo, czy zupełnie. W pierwszym wypadku koszty II instancji ponosi skazany, który ze swojej winy postępowania to wywołał, lecz skuteczne odwołanie zwalnia go od kosztów II instancji w wypadku częściowej zmiany, od wszelkich kosztów w wypadku zupełnego uniewinnienia. Częściowa zmiana w II instancji, zwalnająca od kosztów, dotyczy zarówno kwalifikacji, jak i wymiaru kary, natomiast w wypadku uniewinnienia lub zmiany w zakresie jednego lub kilku przestępstw z pomiędzy większej ilości czynów, za które oskarżony skazany został w I-ej instancji, koszty apelacji obciążają oskarżonego w części niezmiennionej, chyba wyodrębnienie było niemożliwe, a wtedy ponosi on koszty w całości. Zasady powyższe znajdują zastosowanie również w tych wypadkach, gdy wraz z odwołaniem oskarżonego odwołał się oskarżyciel. Losy apelacji oskarżyciela nie modyfikują w niczem zasady odpowiedzialności oskarżonego za skutki jego odwołania. Uchylenie wyroku w instancji kasacyjnej na skutek kasacji oskarżonego zwalnia go od kosztów tej instancji nawet w wypadku powtórnego skazania w Sądzie merytorycznym. Przeciwnie uwzględnienie kasacji oskarżyciela winno powodować obciążenie kosztami postępowania oskarżonego. Przechodząc do tkwiącego w postawionem pytaniu zagadnienia, podkreślić należy, że z chwilą, gdy oskarżony przyjmuje wyrok I instancji, skazujący go i nie odwołuje się, to tem samem zrywa się łączność między jego zawinieniem, a dalszem postępowaniem sądowem, za które już nie może ponosić odpowiedzialności, z wyjątkiem jednego wypadku, gdy oskarżyciel zdołał uzyskać w II instancji cięższą kwalifikację lub wyższą karę, wtedy bowiem zmiana ta pozostaje w organicznym związku z pierwotną winą oskarżonego, przejawioną w jego występny czynie, błędnie lub niedostatecznie ocenionym prawnie przez I instancję. Jeżeli jednak odwołanie oskarżyciela było błędne i skutku nie osiągnęło, a wyrok I instancji przyjęty przez oskarżonego ostał się, jako słuszny, to postępowanie II instancji z żadnem zawinieniem ze strony oskarżonego w związku nie pozostaje i oskarżony w świetle teorii winy nie może być uznany za odpowiedzialnego, błędna bowiem ocena jego czynu przez oskarżyciela (a nie przez Sąd), choćby nacechowana najlepszą wiarą, wykracza już poza normalne skutki występny czynu i sprawa, iż postępowanie w II instancji było wyłącznie przez oskarżyciela zawinione.

2. Naszkicowana powyżej teoria znalazła swój wyraz w obowiązującym kodeksie postępowania karnego. Stwierdzają to przede wszystkim motywy (str. 693 urz. wyd.). Stwierdza ta redakcja art. 558,

który stanowi, iż Sąd zasądza od skazanego na rzecz Skarbu Państwa oprócz wydatków, związanych z postępowaniem przygotowawczem, t. j. dochodzeniem i śledztwem oraz kosztów wykonania wyroku — koszty postępowania, a w sprawach z oskarżenia prywatnego lub posiłkowego również koszty, poniesione przez oskarżyciela na rzecz tego ostatniego. Wiążąc więc zwrot kosztów ze skazaniem i określając tryb rozstrzygnięcia w tej materji ogólnie dla wszystkich instancyj, ustawa bynajmniej nie mówi o zwrocie kosztów postępowania „we wszystkich instancjach“, co byłoby normalne, gdyby przyjęto teorię wiążącą zwrot kosztów z samem orzeczeniem skazania, niezależnie od sroku do poprzednich instancyj. Ustawa mówi o „kosztach postępowania“, rozstrzygnięcie zaś, za którą instancję koszty te należą się, leży już poza obrębem tekstu ustawy i dokonane być może jedynie na gruncie rozważań, związanych z teorią winy, zaczem należałoby czytać art. 558 w ten sposób „koszty postępowania w tej instancji, w której oskarżony postępowanie (bezsukutecznie) wywołał“. Że zaś ustawodawca przy konstruowaniu odnośnych przepisów teorią winy właśnie się kierował, świadczy redakcja art. 574 projektu, według którego koszty postępowania odwoławczego, jeżeli wyrok utrzymano w mocy, ponosi osoba, która wniosła odwołanie. Najzupełniej błędne jest twierdzenie, jakoby przepis ten był wyjątkiem od zasady art. 558 k. p. k. (565 projektu) i że późniejsze określenie tego wyjątku potwierdziło przeciwną zasadę. Wprost odwrotnie: art. 574 projektu był konsekwencją ogólnej zasady i za konsekwencję uznawały go motywy (str. 697 urz. wyd.), które widziały w nim słusznie rozwinięcie zasady winy, podobnie jak w art. 573 projektu, lub nawet, w skrajnem stosowaniu tej zasady art. 569 p. 1 projektu, według którego uniewinniony oskarżony ponosił koszty, które bez potrzeby spowodował. Usunięcie (zresztą nieumotywowane) z tekstu ustawy konsekwencji zasady nie usuwa oczywiście zasady (por. również art. 561 punkt b) k. p. k.).

3. Należy zatem przyjść do wniosku, że w wypadku, gdy środek odwoławczy od wyroku skazującego, na niekorzyść oskarżonego wniesiony, nie odniósł skutku, kosztów postępowania odwoławczego nie ponosi skazany. Tkwi w tym punkcie pewna luka w ustawie, jeżeli chodzi o kwestję, kto mianowicie ponosi wtedy owe koszty, należy jednak, stosując ogólne zasady i analogję z art. 561 k. p. k., dojść do wniosku, że będzie to w sprawach, w których odwołanie wniosł oskarżyciel publiczny — Skarb Państwa, — pozatem oskarżyciel posiłkowy lub prywatny.

4. Te same rozważania prowadzą do przeczącej odpowiedzi na zapytanie trzecie. Opłaty sądowe są kategorią procesową i zasadniczo w sensie konstrukcji prawnej — niczem od kosztów sądowych się nie różnią. Podkreślona w art. 60 p. t. o k. s. zależność od wymierzonej kary nie stanowi

o charakterze opłaty, jako dodatkowej kary, a ma wyłącznie na celu wskazanie trybu ustalenia wysokości opłaty. Art. 65 ust. 2 w niczem zasady tej nie zmienia. Jednakże częściowe zmiany w instancji odwoławczej mają tu inny skutek aniżeli przy kosztach, powodują bowiem tylko odpowiednie zmiany wysokości opłat, lecz nie usuwają opłat całkowicie.

5. Doniosłe światło na poruszone tu zagadnienie rzuca historia wykładni odpowiednich przepisów francuskiej procedury karnej w praktyce Sądu kasacyjnego. Stojąc na gruncie art. 194, który poleca powzięcie postanowienia o kosztach w każdym wyroku skazującym (tout jugement de condamnation), art. 211, który przepis ten rozciąga na wyroki Sądów odwoławczych i art. 156 dekretu o kosztach z 1811 r. Sąd kasacyjny w wyroku z 23 maja 1813, potwierdzonym niejednokrotnie, orzekł, że oskarżony ponosi koszty, w wypadku zatwierdzenia wyroku skazującego, od którego odwołał się jedynie oskarżyciel, bowiem postępowanie w II instancji jest skutkiem czynu występnego, a więc wyroki tej instancji, chociaż odrzucają apelację, lecz tem samem implicite potwierdzają skazanie. Jednakże Sądy Apelacyjne stanowczo przeciwstawiły się tej wykładni i oto Sąd kasacyjny na posiedzeniu połączonych izby w dniu 22 listopada 1828 przyjął jako zasadę, że w opisanym wypadku oskarżony nie może być skazany na koszty, albowiem zasądzenie takie oznaczałoby nadanie prawu treści, której z tekstu przytoczonych powyżej przepisów zdrowym rozsądkiem wyczytać nie można i która zresztą byłaby w sprzeczności z ogólnymi zasadami dotyczącymi kosztów. Orzeczenie to, potwierdzone w latach 1829, 1853, 1854, od tego czasu nigdy kwestjonowane nie było, i nie bacząc na wielką rozbieżność w stosowaniu zasady winy i na spory w doktrynie, w tym jednym punkcie, w kwestji objętej zapytaniem, stanowiło niezmienną i stale stosowaną wykładnię.

560.

1. Przez czyn, przewidziany w cz. I-iej art. 98 ustawy o państw. pod. przem., należy rozumieć prowadzenie danego określonego przedsiębiorstwa przemysłowego bez świadectwa właściwego, wymaganego przez ustawę o państw. pod. przem., nie zaś przez władze skarbowe.

2. Sąd Okręgowy w sprawach karno-administracyjnych jest pierwszą instancją i przeprowadza rozprawę na ogólnych podstawach z wyjątkami wyraźnie przewidzianymi w art. 618—625 k. p. k., wobec czego jest uprawniony do samostannego ustalenia rodzaju i rozmiarów przedsiębiorstwa i uznania oskarżonego winnym w granicach czynu, zarzuconego przez władze skarbowe.

Postanowienie izby drugiej Sądu Najwyższego z 28 listopada 1931, w składzie siedmiu sędziów. II. 1. K. 429/31.

Uzasadnienie:

Przy wykładni czynu, przewidzianego w art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, wyjść należy z ogólnych zasad, któremi kieruje się k. p. k., gdy w art. 351, 366 i 367 wspomina o „inym czynie“, o „czynie zarzuconym“ i „czynie przypisanym“, przeciwstawiając zresztą czyn jego prawnej kwalifikacji (p. b) i c) art. 279, p. a) i b) art. 367 k. p. k.). Z zestawienia wspomnianych przepisów prawnych wynika, że Sąd wyrokujący, z jednej strony nie może wyjść poza granice „czynu“, jako zdarzenia faktycznego, które oskarżyciel przytacza, upatrując w niem działanie lub zaniechanie oskarżonego, pozostające w sprzeczności z prawem karnem materialnem, z drugiej zaś strony Sąd w dziedzinie prawnej oceny owego czynu ma się kierować wyłącznie własnym przekonaniem prawnym, zupełnie niezależnie od tego, jak na dany czyn pod względem prawnym zapatruje się oskarżyciel.

Blizsze przytoczenie i uzasadnienie poglądu na kwestję tożsamości (identyczności) czynu, w świetle przepisów k. p. k. zawiera wydane w dniu dzisiejszym w sprawie II. 1. K. 431/31 orzeczenie składu VII sędziów Sądu Najwyższego.

Odwołując się w zasadzie do uzasadnienia wspomnianego orzeczenia w sprawie II. 1. K. 431/31¹⁾, stwierdzić należy, że odpowiedź na oba postawione pytania wypaść musiały w sensie wyżej przytoczonym z tego względu, że — jak wspomniano — Sąd jest wiązany jedynie tożsamością czynu, jako zdarzenia faktycznego (idem factum), ocenia zatem działalność oskarżonego, polegającą na prowadzeniu danego (określonego) przedsiębiorstwa bez właściwego świadectwa przemysłowego, niezależnie od zapatrywań oskarżyciela (lub innej władzy — art. 7 k. p. k.) na kwestje, dotyczące tak szczegółów stanu faktycznego, np. rodzaju i rozmiarów przedsiębiorstwa, jak i strony prawnej, w szczególności kwalifikacji i wymiaru kary.

561.

1. W sprawach karno-administracyjnych Sąd nie może wyjść poza ramy aktu oskarżenia i uznać oskarżonego winnym innego czynu, niż zarzucony w akcie oskarżenia.

2. Przez „czyn“ przy oskarżeniu z art. 98 ustawy o państw. pod. przem. rozumieć należy prowadzenie danego określonego przedsiębiorstwa bez właściwego świadectwa, wymaganego przez ustawę o państw. pod. przem.

3. Uznanie przez Sąd działalności oskarżonego za przedsiębiorstwo innego rodzaju, przewidziane w innym dziale i części załącznika do art. 23 ustawy o państw. pod. przem., niż to określiła wła-

¹⁾ p. poniżej Nr. 561.

dza administracyjna, nie stanowi ustalenia innego czynu.

Postanowienie izby drugiej Sądu Najwyższego z 28 listopada 1931, w składzie siedmiu sędziów. II. 1. K. 431 i 432/31.

Uzasadnienie:

1. Według § 3 art. 619 k. p. k. orzeczenie władzy administracyjnej zastępuje w postępowaniu sądowym prawomocny akt oskarżenia. Poruszona zatem w pytaniu pierwszym kwestja tożsamości (identyczności) czynu musi być w postępowaniu, toczącem się w myśl rozdziału IV księgi XI k. p. k., rozstrzygnięta w myśl tych samych zasad, które w dziedzinie tożsamości czynu obowiązują w postępowaniu sądowym według k. p. k. po złożeniu zwyczajnego aktu oskarżenia, a to tem pewniej, że art. 618—626 k. p. k. w kwestji tożsamości czynu nie wprowadzają żadnego wyjątku od norm postępowania ogólnego, przyjąć zaś należy, że w zakresie „postępowania szczególnego” (księga XI k. p. k.) ustawodawca w sposób domniemany odsyła do ogólnych zasad postępowania, które mają być zastosowane, o ile w przepisach o postępowaniu szczególnem nie znajdujemy zmian lub odchyień.

Zwracając się zatem do przepisów ogólnych, należy stwierdzić, że k. p. k. zupełnie wyraźnie odgranicza pojęcie „czynu”, będącego przedmiotem postępowania sądowego, przez którego przytoczenie oskarżyciel określa ramy, w których musi się (w myśl zasady skargowej) toczyć rzeczone postępowanie, od kwalifikacji prawnej owego czynu, odgraniczyć tedy należy ściśle „factum” od „ius”, przyjmując, że rzymska zasada: „dabis mihi factum, dabo tibi ius” da się także zużytkować w dziedzinie prawa karnego procesowego. W tym względzie wskazać należy na p. b) art. 279 k. p. k. w zestawieniu p. c) tegoż artykułu, oraz na p. e) art. 366 w zestawieniu z p. a), b) art. 367 k. p. k. (czyn zarzucony, przypisany, oraz kwalifikacja prawna), dalej na art. 351 k. p. k. W szczególności po zestawieniu art. 351 k. p. k., który odnosi się do „innego czynu prócz tego, który akt oskarżenia wskazuje”, z p. e) art. 366 k. p. k. (czyn zarzucony), oraz p. a) art. 367 k. p. k. (czyn przypisany) okazuje się jasno, że czyn przypisany nie musi się w swej postaci faktycznej, ustalonej w wyroku, pokrywać z czynem zarzuconym, niemniej jednak nie wchodzi jeszcze w grę „inny czyn”, nie stosuje się przepis art. 351 k. p. k., innemi słowy tożsamość (identyczność) czynu nie jest uchylona i nadal istnieje mimo różnicy między czynem „zarzuconym” i „przypisanym”. W tym stanie rzeczy i zgodnie z zasadami, ustalonymi przez wykładnię prawa na tle całego szeregu nowożytnych ustaw procesowych, należy przyjąć także odnośnie do k. p. k., że niezależnie od tożsamości oskarżonego (podmiotowa identyczność) ustawa nakazuje przestrzegać tożsamości czynu (przedmiotowa identyczność) w tym sensie, że nie można wyjść poza „historyczne zdarzenie”, które jest podstawą oskarżenia, przyczem oceniać je należy nie z prawniczego punktu widze-

nia (kwalifikacja prawna), lecz z punktu konkretnego zdarzenia faktycznego, które oskarżyciel ma na myśli w akcie oskarżenia i w którym upatruje konflikt oskarżonego z prawem karnem. Od owego faktycznego zdarzenia oddzielić zatem należy kwalifikację prawną, która w całej pełni należy do Sądu i którą dostosować należy do tego, jaką ostateczną postać faktyczną nadaje danemu czynowi wynik przewodu sądowego, Sąd bowiem sądzi „czyn zarzucony”, nie zaś kwalifikację prawną, przytoczoną przez oskarżyciela, zaczem też i uniewinnienie od kwalifikacji uznać należy za przeciwne ustawie, a błąd w dziedzinie prawnej oceny czynu prowadzi nie do uniewinnienia od błędnej kwalifikacji, lecz do jej poprawienia (p. b) art. 487, 501 k. p. k.). Na tem stanowisku stoi też orzecznictwo (porów. np. poz. 30/30, 59/30, 206/30, 46/31, 150/31 urzęd. zb. orzecz.). Tożsamość czynu istnieje zatem nie tylko wtedy, gdy, ustalając czyn przypisany zgodnie z zarzuconym, Sąd nadaje mu inną, niż oskarżyciel, kwalifikację (kradzież zamiast przywłaszczenia, bezprawne polowanie zamiast kradzieży i t. p.), lecz także wówczas, gdy wyniki przewodu sądowego wykazują nowe momenty faktyczne, poprzednio nieznanne lub nieprzytoczone przez oskarżyciela, niewyłączając takich, które kwalifikują dany czyn inaczej, łagodniej lub surowiej. W szczególności tożsamość czynu istnieje nadal, gdy Sąd, przyjmawszy moment gwałtu, nadał konkretnemu zdarzeniu faktycznemu cechy rabunku (rabunku) zamiast kradzieży, lub odwrotnie, byleby tylko nie wyszedł poza granice tego konkretnego zdarzenia faktycznego, w którym, zdaniem oskarżyciela, mieści się działanie lub zaniechanie oskarżonego, obrażające przepis prawa karnego. W granicach tożsamości zdarzenia faktycznego, będącego przedmiotem oskarżenia, ustala też Sąd czas i miejsce czynu (przyjawszy, że w akcie oskarżenia są nieścisłości lub niedokładności) i inne szczególne popełnienia czynu, z zastrzeżeniem, że rozpatruje rzeczywiście zdarzenia, które ma na myśli oskarżyciel, wnoszący skargę przeciwko danemu oskarżeniu, Sąd ustalić też może mnogość czynów (zbieg realny), chociaż oskarżyciel sądził, że grupa faktów, przytoczonych na uzasadnienie oskarżenia, stanowi jedno przestępstwo, jeżeli kodeks uznaje możliwość kilkakrotnej kwalifikacji, Sąd może przyjmując zbieg idealny (nie w b. zaborze rosyjskim — art. 1 i 60 k. k.), chociaż oskarżyciel taki zbieg odrzucił, czyn kolektywny (jedność prawna większej ilości czynów połączonych, w ujęciu np. §§ 144, 260, 302 k. k. ziem zachodn.) uprawnia i obowiązuje Sąd do objęcia swem orzeczeniem prawnej całości czynu, a więc i poszczególnych faktów, pozbawionych samoistności prawnej, których oskarżyciel nie przytacza, tak samo przy przestępstwie ciągłym (np. kradzież „na raty”), poszczególne akty wykonawcze, któreby w innych wypadkach mogły stanowić samodzielne przestępstwa, objęte być muszą orzeczeniem sędziego, chociażby

nie wszystkie przez oskarżyciela przytoczone były i chociażby ujawniły się dopiero na rozprawie, a to właśnie dlatego, że są częścią jednego czynu, złożonego z czynów poszczególnych, połączonych w jedność prawną, analogicznie przedstawia się sprawa co do przestępstwa trwałego, które musi być w całości rozpatrzone, chociażby oskarżyciel tylko o pewnym fragmencie karalnego stanu przestępnego uzyskał wiadomość i tylko ów fragment przytoczył na uzasadnienie skargi. W związku wreszcie z takim ujęciem czynu pozostaje okoliczność, że ustawa nie zna również uniewinnienia w stosunku do poszczególnych fragmentów jednego czynu, jeżeli Sąd nie przyjmuje, iż oskarżony, popełniając zresztą daną kradzież, nie zabrał jednak pewnego przedmiotu, to w stosunku do tego przedmiotu nie ma uniewinnienia, niema również uniewinnienia w stosunku do poszczególnych fragmentów czynu kolektywnego, ciągłego lub trwałego i t. p. Tego rodzaju ujęcie rzeczy przez ustawodawcę jest też z praktycznego punktu widzenia najzupełniej celowe, odmienne bowiem stanowisko doprowadzić musiałoby jedynie do mnożenia się w nieskończoność procesów z powodu tego samego konkretnego zdarzenia faktycznego, zależnie od ujawnienia nowych momentów faktycznych, uzasadniających łagodniejszą lub surowszą kwalifikację (w sprawie o kradzież należałoby najpierw wydać wyrok uniewinniający, potem zaś rozpocząć nowy proces o ten sam czyn pod kwalifikacją przywłaszczenia lub rozboju, albo odwrotnie) tego zaś rodzaju stan rzeczy nie odpowiadałby celowi sprężystego i rychłego wymiaru sprawiedliwości. Stan taki byłby też dla oskarżonego źródłem poważnej udręki, pamiętać bowiem należy, że osądzenie „czynu” stwarza stan „rei iudicatae” i broni oskarżonego przed ponownym ściganiem (o ile nie nastąpi wznowienie) i ciągłego niepokojenia z powodu danego czynu, pojętego w sensie wyżej przytoczonym, chociażby nie wszystkie okoliczności faktyczne, decydujące o kwalifikacji w procesie, zostały ujawnione. Jeżeli nie wchodzi w grę art. 577 k. p. k., w szczególności, gdy wyrok, skazujący za kradzież, zapadł nie wskutek fałszywego zeznania, dokumentu, dowodu rzeczowego, albo przekupstwa, to oskarżony jest zabezpieczony przed powtórny ściganiem, chociażby następnie wyszło na jaw, że przez daną kradzież przywłaszczył sobie bezprawnie znacznie więcej przedmiotów, niż to przyjęto w wyroku, a nawet gdyby wyszła na jaw okoliczność faktyczna, kwalifikująca ów czyn, już osądzony, znacznie ciężej, jako rozbój (rabunek), podobnie ma się sprawa w wypadku wyjścia na jaw, że nieumyślnie zabicie było w rzeczywistości umyślnem i t. p. „Res iudicata” nie dopuszcza więc do ponownego sądzenia czynu pod inną kwalifikacją, mimo wykrycia nowych okoliczności. Przy czynach kolektywnych, przy przestępstwach ciągłych lub trwałych nie mogą stanowić podstawy do ponownego ścigania poszczególne przejawy działalności przestępnej, któ-

re miały miejsce przed osądzeniem czynu w procesie, w którym zajmowano się tylko fragmentem owego czynu, chociażby przy wyrokowaniu o całym szeregu poszczególnych faktów, połączonych w jedność prawną, ani oskarżyciel, ani Sąd, nie mieli wiadomości, przyczem obojętne jest, czy to nastąpiło z ich winy, czy nie. Według poglądów, reprezentowanych w tej mierze w nauce i orzecnictwie na tle analogicznych przepisów obcych, „res iudicata” nie stałaby na przeszkodzie ponownemu ściganiu za pewien fragment jednego czynu jedynie wówczas, gdyby w chwili poprzedniego sądzenia istniała prawna przeszkoda do wszechstronnej prawnej oceny czynu, np. można było czyn osądzić jedynie pod kątem widzenia ścigania z urzędu naruszenia spokoju publicznego, nie można zaś było osądzić owego czynu pod kątem widzenia obrazy lub pobicia, jeżeli ściganie pod tą kwalifikacją było uzależnione od skargi prywatnej lub wniosku, których nie złożono (dalsze szczegóły, w szczególności co do wymiaru kary w podobnych wypadkach należy w chwili obecnej pominąć).

Nie można zaprzeczyć, że przy ocenie tożsamości czynu zdarzyć się mogą wątpliwości i niejasności, albowiem w wielu wypadkach granica jest płynna i niepewna. W razie wątpliwości ustalić należy na podstawie wykładni aktu oskarżenia, czy dane działanie lub zaniechanie jest częścią tego zdarzenia, które miał na myśli oskarżyciel w swej skardze, jeżeli oskarżyciel skarży z powodu usiłowania bezprawnego zaboru cudzego mienia przez atak na drodze na wóz, na którym znajdowały się przewożone towary, to nie objął swem oskarżeniem zabójstwa woźnicy, dokonanego w kilkanaście minut później z zasadzki, z zemsty za to, że woźnica ów przeszkodził zaborowi mienia (aliud factum), natomiast byłoby inaczej, gdyby zabicie miało być środkiem do owdądnięcia mienia, chociażby oskarżyciel, domagający się ukarania jedynie za przestępstwo majątkowe, nie wspomniał o zabójstwie, które było środkiem działania (idem factum).

O ile więc nie wchodzi w rachubę „inny czyn” (względem którego postąpić należy w sposób, w art. 351 k. p. k. przewidziany), Sąd może i musi nadać ustalonym faktom właściwą kwalifikację, nawet znacznie surowszą w porównaniu z kwalifikacją aktu oskarżenia. K. p. k. nie przewiduje też, by możliwość zmiany kwalifikacji zobowiązywała w każdym wypadku Sąd do zwrócenia uwagi stronom procesowych na możliwość takiej zmiany w tym celu, aby mogły zająć względem takiej możliwości odpowiednie stanowisko (przepis tego rodzaju co do oskarżonego zna np. proc. karn. niem § 265 red. z 1924), jednakże „zaskarżenie inną kwalifikacją i ograniczenie w ten sposób praw oskarżenia lub obrony nie odpowiada oczywiście ustawie, a z przepisu art. 303 („przewodniczący kieruje rozprawą i czuwa nad jej prawidłowym tokiem...”) w związku z art. 305 i 9 k. p. k. wynika, że brak zwrócenia uwagi na możliwość zmiany kwalifikacji może

być w miarę okoliczności uchybieniem (art. 498 k. p. k.), które powinno być usunięte nawet w drodze art. 250 k. p. k. (jeżeli ewentualność zwiany kwalifikacji wyłącza się na naradzie), o ile owa działość art. 250 k. p. k. (jeżeli ewentualność zmiany działać ujemnie na prawa stron, w szczególności oskarżyciela lub oskarżonego.

W świetle powyższych uwag należy ustalić, że także w sprawach karno-administracyjnych Sąd nie może wyjść poza ramy aktu oskarżenia (§ 3 art. 619 k. p. k.) i uznać oskarżonego winnym innego czynu (w sensie wyżej przytoczonym), niż zarzuty w orzeczeniu karnem władzy skarbowej.

2) Również w świetle rozważań wyżej pod 1) przytoczonych uznać należy, że przez „czyn” przy oskarżeniu z art. 98 ustawy o państw. podatku przemysłowym należy rozumieć prowadzenie danego, określonego przedsiębiorstwa bez właściwego świadectwa, wymaganego przez ustawę o państw. podatku przemysłowym, albowiem miarodajne jest konkretne zdarzenie faktyczne, konkretna działalność oskarżonego, w której oskarżyciel dopatruje się naruszenia przepisów, dotyczących podatku przemysłowego.

3) Obojętną natomiast jest rzeczą, jak na dany czyn pod względem kwalifikacji prawnej zapatruje się oskarżyciel, albo władza skarbowa w orzeczeniu karno-administracyjnym. W szczególności, zwłaszcza w świetle art. 7 k. p. k., Sąd nie jest wiązany zapatrywaniem władzy skarbowej co do pytania, czy dana działalność oskarżonego ma być podciągnięta pod ten lub inny przepis ustawy o państw. pod. przem., albo pod te lub inne działy lub części załącznika do art. 23 ustawy rzeczony, może więc uznać przedsiębiorstwo za handlowe, mimo, że władza skarbowa jest zdania, iż wchodzi w grę przedsiębiorstwo przemysłowe, może ustalić obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego wyższej kategorii, mimo, że władza skarbowa była zdania, że należy wykupić świadectwo niższej kategorii, w konsekwencji może czyn inaczej skwalifikować, uznając, że stosuje się inny przepis ustawy o państw. pod. przem. i wymierzyć karę wyższą, aniżeli ta, którą wymierzyła władza skarbowa (art. 625 k. p. k.). Jest więc Sąd związany tylko tożsamością czynu, która zachodzi wówczas, gdy chodzi o uszczuplenie pod. przem. od konkretnej działalności czy przedsiębiorstwa oskarżonego, które w rzeczywistości miała na myśli władza skarbowa w swem orzeczeniu karnem, zastępującym prawomocny akt oskarżenia. Wszelkie natomiast szczególności, nieraz pierwszorzędnej zresztą doniosłości, kwalifikacja prawna i wymiar kary powinny być ustalone przez Sąd, w granicach tożsamości czynu, według zasad wyżej pod 1) niniejszego uzasadnienia przytoczonych, nawet przyjęcie przez Sąd, że oskarżony prowadził bez świadectwa przemysłowego wytwórnię wody sodowej, gdy orzeczenie karne wymieniło jako przedmiot przedsiębiorstwa handel obuwia, nie uchyla tożsamości czynu, je-

żeli oznaczenie przedmiotu przedsiębiorstwa, jako handel obuwia, jest wynikiem tylko oczywistej omyłki pisarskiej, wszystkie zaś okoliczności świadczą o tem, że władza skarbiwa miała na myśli konkretne przedsiębiorstwo oskarżonego (w danej miejscowości, przy określonej ulicy i t. p.), stawiając zarzut, że oskarżony w związku z prowadzeniem danego przedsiębiorstwa wykroczył przeciw przepisom o państw. pod. przemysłowym.

Z tych zasad na postawione pytania należało dać wyżej przytoczone odpowiedzi.

562.

Orzeczenie karne władz skarbowych powoduje ustanie biegu przedawnienia ścigania, wszczętego przez władze skarbowe na obszarze mocy obowiązującej kodeksu karnego z 1903, a przewidzianego w części I-iej art. 116 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Postanowienie izby drugiej Sądu Najwyższego z 28 listopada 1931 w składzie siedmiu sędziów. II. 1. K. 587/31.

Uzasadnienie:

Przepis art. 116 ustawy o państw. podatku przemysłowym z 15 lipca 1925 (Dz. U. poz. 550/25) stanowi, że „odpowiedzialność za przestępstwa z art. 96 do 104 gaśnie po upływie 2 lat, a z art. 105—107 po upływie 3 lat, licząc od dnia popełnienia czynu przestępnego”.

Ponieważ do przestępstw karno-administracyjnych stosować należy ogólne przepisy prawa karnego materialnego, zwłaszcza wobec wyraźnego nakazu art. 1a k. k. z 1903 (zob. np. uchwałę całej izby II S. N. z 16 maja 1931, poz. 176/31 urząd. zb. orzecz., oraz postanowienie składu VII sędziów S. N. z 6 grudnia 1930, poz. 12/31 urząd. zb. orz.), to w razie wątpliwości, o jakiej instytucji prawnej jest mowa w art. 116 cz. 1 ustawy o państw. podatku przem., zatrzymać się należy na przepisach o przedawnieniu, skoro rzeczony art. 116 łączy zgaśnięcie odpowiedzialności karnej z upływem czasu.

Przy rozstrzygnięciu zatem pytania, czy orzeczenie karne władzy skarbowej pociąga za sobą na obszarze mocy obowiązującej k. k. z 1903 ustanie biegu przedawnienia ścigania, należy zbadać, jakie znaczenie nadać należy wyrazom „wdrożenie przeciw oskarżonemu ścigania karnego w trybie ustanowionym” (ust. 1 art. 68 k. k. z 1903). Nie można przeoczyć tej okoliczności, że art. 68 k. k. z 1903 (w przeciwieństwie do § 68 k. k. z 1871 i §§ 227, 531 k. k. z 1852) nie żąda, by akt ścigania, powodujący ustanie biegu przedawnienia ścigania, musiał wychodzić od władzy sądowej, wystarczy zatem akt ścigania także ze strony innych władz, powołanych do „ścigania” („preśledowanie”), t. j. do tropienia przestępstwa, do szukania „śladów” czynu przestępnego, do jego śledzenia w najobszerniejszym znaczeniu, a nie tylko w formalnym ujęciu „śledztwa”, czy postępowania sądo-

wego. Pojęcie „ścigania” w art. 68 k. k. jest pojęciem, które co do nomenklatury nie musi się bynajmniej pokrywać z pojęciami prawa procesowego. Czy prawo procesowe użyje wyrazu „postępowanie karne”, czy „ściganie”, czy „dochodzenie” i t. p., to okoliczność ta nie może być sama przez się miarodajna, prawo bowiem materialne nie musi się posługiwać zupełnie tem samym oznaczeniem słownem, co prawo formalne, rzeczą wykładni będzie ustalić tylko, co art. 68 k. k. z 1903 chciał wyrazić przez „ściganie karne” i jakie akty, przewidziane w prawie procesowym, wogóle dadzą się podciągnąć pod pojęcie „ścigania karnego” w rozumieniu wspomnianego art. 68 k. k. Wykładnia, wobec użycia zupełnie ogólnego wyrażenia „ściganie karne”, oraz wobec braku jakichkolwiek zastrzeżeń co do organu władzy i sposobu przedsięwzięcia kroków, zmierzających do urzeczywistnienia państwowego prawa karania, nakazuje przyjąć, że „ściga” każda władza, której porządek prawny, stworzony ustawami, nakazuje nie ograniczyć się do zawiadomienia o przestępstwie (art. 340 k. p. k.), lecz rozwinąć odpowiednie kroki, choćby w stadium postępowania przygotowawczego, celem zabezpieczenia śladów i dowodów przestępstwa, oraz wykrycia, ewentualnie ujęcia sprawcy. Nie bez słuszności więc komentator (zob. wyd. ryskie z 1922 Jakobiego) w uwagach do art. 68 k. k. (uw. 14 str. 269) przytacza jako aktualne nadal orzeczenie b. Senatu ros. Nr. 1449/70, według którego także dochodzenie policyjne, skierowane przeciw określonej osobie, wstrzymuje w stosunku do niej bieg przedawnienia.

Według art. 109 i nast. ustawy o państw. pod. przemysłowym, tak wszczynanie szeregu spraw, dotyczących pogrwałenia przepisów o państw. pod. przemysłowym, jakoteż orzekanie w tych sprawach trybem postępowania karno-administracyjnego z zastrzeżeniem możności odwołania się na drogę sądową, należy do władz skarbowych, zaczem, w świetle wyżej przytoczonych uwag, przyjąć należy, że w ozych wypadkach akty ścigania władzy skarbowej powodują ustanie biegu przedawnienia w myśl art. 68 k. k. Odnośne akty ścigania mogą mieć miejsce jeszcze przed wydaniem orzeczenia karnego władzy administracyjnej, w szczególności wchodzi tu w grę spisanie przez władzę skarbową protokołu, dotyczącego ujawnienia przekroczenia przepisów o państw. pod. przem., połączone z wezwaniem przedsiębiorcy do złożenia wyjaśnienia (art. 51, 111). Aktem ścigania jest także samo wydanie orzeczenia karnego, które uzasadniałoby ustanie biegu przedawnienia ścigania, gdyby nawet nie wchodziły w grę inne poprzednie akty ścigania, które już spowodowały ustanie biegu przedawnienia ścigania i wobec których samo orzeczenie karne z punktu widzenia rzeczonyj przerwy może być już bezprzedmiotowe.

Odmienne przedstawiałyby się sprawa w tych dzielnicach (b. zaborze austriackim i pruskim), w których tylko sędziowski akt ścigania przery-

wa przedawnienie ścigania, wobec okoliczności, że brak podstawy prawnej do zastosowania analogji i traktowania administracyjnego aktu ścigania na równi z sędziowskim aktem ścigania.

563.

„Przymiotnik „wykwintny” odnosi się do każdego rodzaju obuwia, wymienionego w przepisie „h” kat. II działu I cz. II lit. A załącznika do art. 23 ustawy o państw. pod. przem., t. j. zarówno do obuwia gemzowego, jak i do zamszowego i lakierowanego.

Postanowienie izby drugiej Sądu Najwyższego z 28 listopada 1931 w składzie siedmiu sędziów. II. 1. K. 632/31.

Uzasadnienie:

Przepis „h” kategorii drugiej działu 1 cz. II lit. A załącznika do art. 23 ustawy o państw. pod. przemysłowym stanowi wyjątek z ogólnej reguły, że drobna sprzedaż towarów należy bądź do 3, bądź do 4 kategorii w zależności od pomieszczenia, a mianowicie towary, wymienione w p. 2 kategorii drugiej, wolno sprzedawać jedynie na podstawie świadectwa przemysłowego 2 kategorii, chociażby sprzedaż była drobna i odbywała się w pomieszczeniu, niemającym ani wyglądu, ani charakteru pokuju. Towary te ustawodawca nazywa „posiadającymi cechy produkcji wytworniejszej” i do ich liczby zalicza wykwintne obuwie. Ustawa rosyjska wymagała wykupienia świadectwa przemysłowego 2 kategorii wogóle dla sprzedaży skór szagrenowych, gemzowych, zamszowych, łąjkowych, łosiowych i lakierowanych oraz wyrobów z nich, bez względu na wytworność czy wykwintność tych wyrobów. Natomiast ustawodawca polski dla uznania drobnej sprzedaży obuwia za należącą do 2 kategorii nie poprzestał na wyliczeniu rodzaju skóry, lecz dołączył również przymiotnik, a zarazem cechę „wykwintny”. Obuwie zatem, niemające cechy wykwinności, chociaż zrobione z gemzy, zamasy lub skóry lakierowanej, może być przedmiotem sprzedaży i zakładów 3 i 4 kategorii, jak również najwykwintniejsze obuwie, ale zrobione ze skóry cielęcej, nie stanowi towaru niedozwolonego do sprzedaży w tych zakładach. Przez „wykwintność” obuwia można rozumieć jedynie okoliczność, że obuwie jest zrobione z lepszego gatunku skóry gemzowej, zamszowej lub lakierowanej i lepiej jest wykończony, co oczywiście odbija się na cenie obuwia. Decyduje więc o wykwinności obuwia: materiał, robota i cena. Kwestja, do jakiego rzeczownika odnosi się przymiotnik „wykwintny”, staje się bezprzedmiotową, gdyż, uznając nawet, że przymiotnik ten odnosi się jedynie do obuwia gemzowego, zgoła stąd nie można wysnuć wniosku, że wszelkie obuwie zamszowe i lakierowane stanowi towar, którego sprzedaż wymaga świadectwa przemysłowego 2 kategorii. W każdym razie musi ono posiadać „cechy produkcji wytwor-

niejszej", t. j. innemi słowy być wykwinnym, ażeby podpaść pod wyjątek z ustępu „h”. Również niema żadnej dobrej racji, ażeby uważać, że każde obuwie zamshowe lub lakierowane równa się tylko wykwinnemu obuwiu gemzowemu. Skoro ustawodawca polski odstąpił od zasady rosyjskiej, według której o kategorii sprzedaży decydował materiał obuwia, a nacisk położył na cenie, wykwinności i wytworniejszej produkcji, to nie sposób twierdzić, że sprzedaż obuwia gemzowego odbywa się według zasad ustawodawcy polskiego, a obuwia zamshowego i lakierowanego według zasad rosyjskich.

564.

Przestępstwo z art. 11 rozp. Prez. Rzp. z 7 października 1297, Dz. U. R. P. poz. 797, o sztucznych środkach słodzących nie polega na uszczupleniu dochodu skarbowego.

Postanowienie izby drugiej Sądu Najwyższego z 28 listopada 1391 w składzie siedmiu sędziów. II. 1. K. 735/31.

Uzasadnienie:

Przestępstwo z art. 11 rozp. Prez. Rzp. z 7 października 1297 o sztucznych środkach słodzących (Dz. U. Nr. 89/27, poz. 797) polega na niedozwolonym użyciu takich środków w przedsiębiorstwach, wyrabiających artykuły spożywcze (ciasta, potrawy, napoje), i ulega karze pieniężnej od stu do tysiąca zł. oraz karze konfiskaty wytworzonych artykułów żywności. Przestępstwo to ulega karze według ustawy karnej skarbowej z 2 sierpnia 1926 (Dz. U. Nr. 105, poz. 609), jak to wynika z art. 7 wspomnianego już rozp. z 7 października 1297, a wobec tego, w związku np. z art. 26 u. k. s., wyłania się pytanie, czy przestępstwo to „polega na uszczupleniu dochodu skarbowego”.

Ustawa karna skarbowa w szeregu przepisów wspomina o „uszczupleniu dochodu skarbowego” (np. art. 3, 8, 9, 26, 34, 40, 45, 46, 86, 112, 115, 119, 120, 134), z momentem owego uszczuplenia, dokonanego lub usiłowanego, łączy doniosłe skutki prawne, nie wypowiedzi się atoli wyraźnie, kiedy przestępstwo „polega” na uszczupleniu dochodu skarbowego, przesądzając jednakże czasem, w formie legalnej interpretacji, iż w pewnych wypadkach należy przyjąć dokonane lub usiłowane uszczuplenie dochodu (art. 112, 115, 120).

Jest rzeczą oczywistą, że nie wszystkie przestępstwa karno-skarbowe, w szczególności te, które ulegają ukaraniu w myśl u. k. s., polegają na uszczupleniu dochodu skarbowego, nie przy wszystkich przestępstwach tego rodzaju wchodzi w grę cecha, iż podstawą przestępnego działania jest atak, skierowany na konkretny dochód, należny Skarbowi. Gdyby było inaczej, to wogóle odróżnienie w ustawie przestępstw, polegających na uszczupleniu dochodu, od innych przestępstw karno-skarbowych, nie miałyby żadnej racji bytu i by-

łyby wprost nieologicznością. Już ta okoliczność wskazuje na to, że wśród przestępstw karno-skarbowych odróżnić wypadnie te, które są karane dlatego, że drogą ich popełnienia sprawca pozbawia wprost, a przynajmniej usiłuje (art. 8 u. k. s.) pozbawić Skarb należnego mu dochodu (opłaty, podatku), od takich przestępstw, których powściągnięcie leży poniekąd w dziedzinie profilaktyki skarbowej, i podyktowane jest obawą, że ich spełnienie może drogą wpływów pośrednich oddziaływać niekorzystnie na interesy Skarbu, może mianowicie stworzyć np. niekorzystne położenie dla spożycia pewnego artykułu, obłożonego podatkiem, w szczególności przedmiotu monopolu państwowego, i spowodować, że przedmiot ten nie znajdzie dostatecznego zbytu, a tem samem zabraknie tytułu do opodatkowania. Innemi słowy, przestępstwo, polegające na uszczupleniu dochodu skarbowego, jest takim deliktem, którego podstawą („polega”) jest uszczuplenie dochodu skarbowego, przy którym działalność przestępna przedstawiać się będzie jako pozbawienie Skarbu konkretnego dochodu, jako defraudacja podatkowa, dokonana lub usiłowana. W zasadzie tedy (o ile wyjątek nie wpływa z odmiennego szczególnego przepisu) cechą charakterystyczną takiego przestępstwa jest powstanie konkretnego roszczenia Skarbu do zapłaconia podatku, niezależnie od kary, która spotkać ma winowajcę za to, że zdażał do bezprawnego udaremnienia roszczenia skarbowego. W logicznym związku z takim pojmowaniem rzeczy pozostaje przepis art. 11 u. k. s., według którego orzeczenie kary nie uwalnia skazanego od obowiązku uiszczenia „uszczuplonej należności” w trybie postępowania administracyjno-skarbowego. Jeżeli więc przedmiot, ulegający opłacie celnej, przeszedł przez granicę celną bez cła, dochód skarbowy jest uszczuplony, albowiem do kasy skarbowej nie wpłynęła kwota, która powinna była wpłynąć z chwilą, gdy przedmiot wchodził do obrotu w kraju, dlatego też słusznie art. 45 i 46 u. k. s. mówią o „uszczupleniu należności celnych”. Konkretna defraudacja podatkowa jest donioslejsza, niż niebezpieczeństwo szkody pośredniej, możliwej, lecz niedającej się bezwzględnie ustalić i określić przy przestępstwach, które mogą jedynie stworzyć niekorzystną sytuację dla rozchodzenia się i spożycia przedmiotów opodatkowania. Dlatego art. 3 u. k. s. nakazuje karać przestępstwa, nawet za granicą popełnione przez obywateli polskich lub cudzoziemców, gdy chodzi o uszczuplenie dochodu, dlatego usiłowanie ulega karze jedynie przy uszczupleniu dochodu skarbowego (art. 8 u. k. s.), dlatego też, ratując konkretny zdefraudowany dochód skarbowy, ustawodawca, ze względów polityki kryminalnej, godzi się na bezkarność w wypadku art. 9 u. k. s., dlatego również art. 26 u. k. s. zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw defraudantom dochodu skarbowego, odpowiedzialność osób trzecich dotyczy jedynie przestępstw, polegających na uszczupleniu dochodu

skarbowego (art. 34, 35, 36 u. k. s.), jest też przewidziane surowsze traktowanie defraudantów przy przedawnieniu (art. 40, 41, 42 u. k. s.).

Pytanie, czy konkretne przestępstwo polega na uszczupleniu dochodu skarbowego, w braku wyraźnego w tym względzie przepisu ustawy, musi być rozstrzygnięte przy zastosowaniu wyżej przedstawionych zasad wytycznych.

Gdy chodzi o przestępstwo z art. 11 rozporządzenia o sztucznych środkach słodzących, należy stwierdzić, iż ustawa nie przesądza w formie wyraźnego przepisu, że przestępstwo to uważać należy za polegające na uszczupleniu dochodu skarbowego. W myśl zasad wyżej przedstawionych, nie można przyjąć, by wchodziło w grę uszczuplenie dochodu przez sam fakt dokonania rzeczowego przestępstwa. Przez użycie bowiem sacharyny do ciasta, potraw i napojów, nie następuje jeszcze zdefraudowanie podatku od przedmiotu opodatkowanego, to jest cukru, który zastąpiono surogatem (sztucznym środkiem słodzącym). Przez użycie surogatu nie dostał się do obrotu cukier nieopodatkowany, powstał jedynie stan rzeczy niekorzystny dla spożycia, a tem samem dla opodatkowania cukru, stan, przeciwko któremu zresztą ustawodawca występuje w formie przepisu zapobiegawczego (art. 11 rozp. z 7 października 1927), pragnąc wzmoczenia spożycia cukru w celu powiększenia dochodów z jego opodatkowania. Przeciwdziałanie używania surogatu, przez wydanie przepisu nawet karno-skarbowego charakteru, nie oznacza jeszcze, że ów przepis dotyczy przestępstwa, polegającego na defraudacji podatku od cukru. Użycie sacharyny nie prowadzi też do obowiązku zapłacenia uszczuplonego dodatku od cukru, ku temu brak jakichkolwiek podstaw prawnych, tem bardziej, że niema żadnych danych, świadczących o tem, że oskarżony, w braku sacharyny, byłby rzeczywiście użył cukru, a nie odstąpił np. od produkcji wogóle, lub skutecznił ją w inny sposób, bez użycia cukru. Zresztą i sam wymiar kary, przewidziany w art. 11 rozp. z 7 października 1927, określony nie w formie wielokrotności, wskazuje na to, że brak jest owego uszczuplenia, którego ustawodawca używa z zasady za podstawę kary, obliczonej na podstawie pewnej wielokrotności uszczuplonego dochodu skarbowego. Opłata od sacharyny należałaby się jedynie np. w wypadku art. 7 i 46 u. k. s., w takim jednakże wypadku (przy zagranicznym surogacie) wchodziłoby już w grę inne przestępstwo skarbowe, dla którego przyjęcia byłoby potrzebne ustalenie zupełnie odmiennego stanu faktycznego czynu.

Z tych zasad na wymienione na wstępie pytanie należało dać odpowiedź przeczącą.

565.

Wyrok Sądu Najwyższego, oddalający kasację na skazujący wyrok Sądu merytorycznego, jest za-

wsze, a więc i w rozumieniu art. 41 u. k. s., wyrokiem skazującym.

Postanowienie izby drugiej Sądu Najwyższego z 28 listopada 1931 w składzie siedmiu sędziów. II. 4. K. 257/31.

Uzasadnienie:

1) W uzasadnieniu uchwały całej izby II-ej z 1 kwietnia 1930 (Nr. 32 zeszyt II z 1930, str. 28—29) Sąd Najwyższy dał wyraz pogładowi, że instancja kasacyjna bynajmniej nie rozstrzyga w danej sprawie oderwanych zagadnień prawnych, lecz sądzi sam czyn pod względem prawnym na podłożu ustaleń faktycznych, poczynionych przez Sądy merytoryczne. S. N. jest tedy w swej istocie Sądem, a nie organem kontroli, i orzeczenia jego są pełnymi wyrokami sądowymi, a nie aktami kontroli. S. N. sądzi więc czyn, a nie wyrok i, jeżeli chodzi o wyrok skazujący, to osądzenie przez S. N. czyni dopiero skazanie zupełnem i ostatecznem, a zatem uznać należy, że oddalając kasację, S. N. wydaje wyrok skazujący, aczkolwiek nie używa sakramentalnej formułki „skazuje“.

Powyższy pogląd, zarysowujący się również i w nowszej teorii, stanowić powinien punkt wyjścia dla wszelkich zagadnień, związanych z istotą orzekania w S. N. Pogląd ten znajduje oparcie w terminologii i w układzie kodeksu postępowania karnego, który mówi nie tylko o wyroku niewinniającym lub umorzeniu w warunkach, określonych w art. 518, lecz i sposobem ogólnym orzeczenie Sądu o oddaleniu kasacji lub uchyleniu wyroku nazywa wyrokiem (art. 512), podkreślając, przy pomocy użycia tego terminu, nie teoretyczne funkcje wyjaśnienia ustawy, lecz praktyczną czynność wymierzenia sprawiedliwości w konkretnej sprawie. Przeciwwstawienie takiemu ujęciu rzeczy argumentu, opierającego się na art. 367 k. p. k., który określa, jakie są nieodzowne elementy wyroku skazującego, nie może być uznane za przekonywujące. Wyrok S. N., oddalający kasację, oczywiście nie zawiera elementów, w art. 367 wymienionych, podobnie, jak go nie zawiera wyrok Sądu odwoławczego, wydany w myśl p. a art. 483 k. p. k. W jednym i w drugim wypadku techniczne i formalne względy, wpływające ze specyficznego sposobu rozpoznawania spraw w odwoławczym lub kasacyjnym trybie wpływają na zewnętrzne ukształtowanie się sentencji wyroku, jednakże w jednym i drugim wypadku orzeczenie Sądu polega na uznaniu winy i określeniu jej skutków w konkretnej sprawie. W konsekwencji tego punktu widzenia wynika, że wyrok S. N., oddalający kasację od uniewinniającego wyroku Sądu merytorycznego, jest również wyrokiem uniewinniającym, formą jedynie odróżniającym się od wyroków, przewidzianych w art. 518 k. p. k. Ustawa daje pełną możliwość kształtowania typu wyroków w zależności od charakteru czynności sądowej w danej instancji. Ustawa jednak nie zna wyroków obojętnych pod względem funkcji orzekającej i wymaga, aby każdy wyrok był bądź skazującym, bądź uniewinniającym, bądź

wreszcie stanowił o umorzeniu lub uchyleniu postępowania. Należy zatem przyjąć do wniosku, że, w myśl obowiązującej ustawy procesowej, każdy wyrok S. N., oddalający kasację na skazujący wyrok Sądu merytorycznego, jest wyrokiem skazującym.

2) Zastosowując tezę powyższą do kategorii wyroków skazujących, o których mówi art. 41 u. k. s., należy przede wszystkim odrzucić wszelkie trudności, związane z treścią przepisów proceduralnych, zawartych w ustawach postępowania karnego, które obowiązywały na terenie Rzplitej do 1 lipca 1929. Wykładnia, oparta o zasadę celowości układu prawnego i tkwiących w nim, jako całości, wymogów, pozwala na zerwanie łączności między dyspozycją ustawy, a przepisami, które w chwili wydania ustawy obowiązywały, lecz w następstwie zostały uchylone. Wykładnia, oparta na historycznym odtworzeniu tego, co ustawodawca w chwili redagowania art. 41 u. k. s. miał na myśli, mówiąc o „wyroku skazującym“, i w jakim stopniu liczył się ze strukturą ówczesnych systemów procesowych, nie może mieć, wobec wprowadzenia k. p. k., żadnego aktualnego znaczenia. Ten stan rzeczy należy tem bardziej podkreślić w związku z omawianiem tu zagadnieniem, że trudności, jakie napotyka praktyka przy stosowaniu art. 41 u. k. s., płyną ze swoistej konstrukcji przedawnienia, stworzonej w tym artykule; i sprzecznej z systemem przedawnienia, przyjętym w obowiązujących kodeksach karnych, lecz niezmiernie zbliżonej i teoretycznie pokrewnej z systemem, ustanowionym w projekcie kodeksu karnego (art. 83 w trzecim czytaniu Kom. Kodyf.). Projekt, podobnie jak u. k. s., zna przedawnienie nieprzerwalne, t. j. niezależne od przedsięwzięcia jakichkolwiek czynności sędziowskich w celu ścigania przestępcy, przedłuża w tego rodzaju przedawnieniu terminy, jak u. k. s., licząc je również od dnia popełnienia przestępstwa, i, podobnie jak u. k. s., stanowi, że po upływie tych terminów nie można wydać wyroku skazującego. Ta ciągłość twórczości prawodawczej w tym zakresie wskazuje na to, że chodzi o zachowanie konstrukcji, której istota polega na tem, aby po upływie określonego terminu, nieulegającego przerwie, wyrok skazujący był niemożliwy. Odpada tedy kwestja przystosowania tego przepisu do obowiązujących po dziś dzień postanowień materialnego prawa w zakresie przedawnienia i treści art. 41 u. k. s. traktować należy niezależnie, jako normę wyjątkową, ale leżącą na linii rozwoju polskiego prawa karnego.

3) Art. 41 u. k. s. mówi o niemożności wydania wyroku skazującego w żadnej instancji. Wyrok instancji kasacyjnej, oddalający kasację na wyrok skazujący Sądu merytorycznego, jest, według naszego prawa procesowego, również wyrokiem skazującym, orzeka bowiem, w sposób swoisty, o winie i karze. Z dyspozycji art. 41 u. k. s. wynika, że z chwilą, gdy sprawa przejdzie pod rozpoznanie

S. N. po upływie terminów przedawnienia, w art. 41 określonych, to Sąd ma prawo umorzyć postępowanie na mocy art. 3 k. p. k. oraz ma prawo przystąpić do normalnego, kasacyjnego rozpoznania sprawy, ale tylko o tyle, o ile ono prowadzi czy to do uniewinniającego wyroku w trybie art. 518 k. p. k., czy też do uchylającego w trybie art. 512 k. p. k. Wyrok zatwierdzający, t. j. wyrok w zasadzie skazujący, wydany być nie może i Sąd obowiązany jest postępowanie umorzyć, o ile dojdzie do przekonania, że kasacja nie może być uwzględniona. Ponieważ jednak uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi merytorycznemu nie może już mieć w konsekwencji wydania wyroku skazującego, wobec upływu terminu, a stosowanie przepisów o przedawnieniu jest obowiązkowe we wszystkich instancjach i stadjach procesu, zrzeczenie się zaś dobrodziejstwa przedawnienia jest niedopuszczalne, przeto zasadniczo prawidłowym proceduralnie ułatwieniem jest umorzenie sprawy przez S. N. w trybie art. 3. Jest to ogólna zasada postępowania, wypływająca z treści art. 3 k. p. k., od której S. N. może w szczególnych wypadkach odstąpić i sprawę rozpoznać merytorycznie z zastrzeżeniami, powyżej przytoczonymi. Wskazane jest w każdym razie wyznaczenie sprawy na posiedzenie jawne.

566.

1) *Uszkodzenie dokumentu polegać może na oddziałaniu na jego substancję bądź w sposób zewnętrzny, jak zniszczenie dokumentu, przez co cel dokumentu, t. j. cel służenia za dowód, jest unicestwiony lub przynajmniej zmniejszony, bądź też przez nadanie jego zawartości innej myślowej treści; w tym drugim wypadku chodzi nie o odebranie lub zmniejszenie mocy dowodowej dokumentu, lecz o zmianę kierunku lub celu jego mocy dowodowej.*

2) *Powierzchowne ołówkowe wykreślenia w dokumencie, dające się z łatwością usunąć bez uszkodzenia substancji i treści dokumentu, nie muszą być konieczne uznane za uszkodzenia.*

3) *Zbieg idealny uszkodzenia i fałszowania dokumentów jest możliwy.*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 16 października — 6 listopada 1931. II. 4. K. 644/31.

Uszkodzenie dokumentu polegać może na oddziałaniu na jego substancję 1) bądź w sposób zewnętrzny, jak zniszczenie (np. przedarcie) dokumentu, przez co cel dokumentu, t. j. cel służenia za dowód jest unicestwiony lub przynajmniej zmniejszony, 2) bądź też przez nadanie jego zawartości innej myślowej treści. W tym drugim wypadku chodzi nie o odebranie lub zmniejszenie mocy dowodowej dokumentu, lecz o zmianę kierunku lub celu jego mocy dowodowej. Przerobienie dokumentu jest także jego uszkodzeniem (szczególnem) i ujęte jest w przepisie § 267 niem. k. k. (zob. też

§ 348 ust. 2 niem. k. k.); przy przerobieniu dokumentu moment uszkodzenia ujęty już jest w samym przerobieniu i dlatego ogólne przepisy o uszkodzeniu nie wchodzą w grę, natomiast może być zbieg idealny § 267 niem. k. k. z § 133 niem. k. k. W danym wypadku taki właśnie wypadek zbiegu idealnego wchodziłby w grę, gdyby należało przyjąć, szczególnie z podmiotowego punktu widzenia, że oskarżony zmienił samą osnowę (treść) dokumentu, a tem samym przez owo przerobienie równocześnie uszkodził dokument, znajdujący się w przechowaniu urzędowym na przeznaczonym do tego miejscu (porówn. np. Frank, Kom. do § 133 niem. k. k.).

Jednakże przedewszystkiem z podmiotowego punktu widzenia zaskarżony wyrok wykazuje poważną lukę. Nie wyjaśniono dostatecznie, czy oskarżony obejmował swym zamiarem takie oddziaływanie na dokument, któreby rzeczywiście przedstawiało się jako chęć spaczenia kierunku lub celu mocy dowodowej owego dokumentu. Nie można bowiem przejść do porządku dziennego nad tą okolicznością, że zdarzenie miało miejsce w obliczu urzędnika, okazującego oskarżonemu odnośny dokument, że natychmiastowe spostrzeżenie wykreślenia słowa „nie” było nietylko prawdopodobne, lecz nawet wprost nieuniknione. W takich okolicznościach Sąd merytoryczny musi zająć stanowisko co do tego, czy przekreślenie zwykłym ołówkiem słowa „nie” nie miało, według intencji sprawcy, oznaczać tylko zwrócenie urzędnikowi uwagi na to, że w treści protokołu jest widoczny błąd, niezależnie od takiej czy innej obrony oskarżonego. Inaczej bowiem, dopóki ta wątpliwość nie będzie usunięta, niema dokładnego ustalenia podstawy faktycznej wyroku (art. 377 k. p. k.), a tem samym wchodzi w grę obraza §§ 9 i 358 k. p. k. Nie jest więc dostatecznie ustalone, czy oskarżonemu rzeczywiście chodziło o to, by przekreślenie miało być traktowane jako definitywne skreślenie słowa „nie”, czy też o to, by wywołać zbadanie sprawy co do rzeczywistej treści oświadczenia, które, według treści dokumentu, miał złożyć oskarżony. Wprawdzie w wyroku Sadu Apelacyjnego w Katowicach znajdujemy konkluzję, że oskarżony działał z zamiarem zmiany brzmienia odnośnego oświadczenia w dokumencie, jednakże konkluzja ta nie jest oparta, jak to wyżej wskazano — na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy, częściowo zaś opiera się na mylnych przesłankach prawnych. W szczególności, gdyby skreślenie słowa „nie” należało traktować nie jako wpływ zamiaru, skierowanego ku definitywnej zmianie myślowej treści dokumentu, lecz jedynie jako znak, uczyniony w celu zwrócenia uwagi na to, że dokument wymaga w tym punkcie sprostowania, to kwestja większej lub mniejszej możliwości lub trudności usunięcia owego przekreślenia ołówkiem miałaby znaczenie. Skreślenie powierzchniowe, wobec którego czytający dokument natychmiast rzuca pytanie, co oznacza owa kreska

ołówkiem, wychodząc z założenia, że sporządzający dokument w taki sposób nie prostuje omyłek, mogłoby właśnie świadczyć o podmiotowej stronie, o celu działania sprawcy. Nie można tedy uznać za rzecz obojętną, czy zmiana, dokonana ołówkiem, dała się bez trudności usunąć. Okoliczność ta nie jest zresztą obojętna także z punktu widzenia § 133 niem. k. k., albowiem powierzchniowe ołówkowe wykreślenia, które bez żadnej trudności można usunąć, bez uszkodzenia substancji i treści, nie muszą koniecznie przedstawiać się jako uszkodzenia, szczególnie, gdy usunięcie wykreślenia jest tak łatwe i proste, że o „naprawie” lub „reparacji” przedmiotu mówić nie można (tak samo jak np. przy zabrudzeniu niektórych rzeczy).

567.

Przy zaliczaniu przedsiębiorstw do kategorii podatku przemysłowego, właściciela przedsiębiorstwa, wykonywującego pracę fizyczną w tem przedsiębiorstwie, uważa się za robotnika.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sadu Najwyższego z 17 listopada 1931. II. 4. K. 398/31.

Wydział zamiejscowy w Wejherowie Starogardzkiego Sadu Okręgowego uniewinnił oskarżonego, wychodząc z założenia, że przedsiębiorstwo, zatrudniające oprócz właściciela tylko jednego robotnika, nie jest obowiązane do wykupienia świadectwa przemysłowego, gdyż dla takiego przedsiębiorstwa w załączniku do art. 23 ustawy o pod. przemysłowym części II lit. c XIX nie przewidziano żadnej kategorii. Do najniższej ósmej kategorii należą bowiem przedsiębiorstwa zatrudniające ponad 1 do 4 robotników, zdaniem zaś Sadu I instancji, pracy właściciela przedsiębiorstwa się nie liczy. Zapatrywanie Sadu I instancji jest błędne. W myśl art. 8 L. 5 ustawy o pod. przem., podatek ten tylko w formie świadectwa przemysłowego opłacają pracowni i zajęcia rzemieślnicze, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współdziałaniu najwyżej jednego członka rodziny lub jednej najmniejszej siły pomocniczej. Mówiąc o sile pomocniczej, ustawa za głównego pracownika, a więc robotnika, uważa tu samego właściciela.

Jest to konsekwencją zasady, że podatek policzony jest od przedsiębiorstwa jako takiego, w którym każdy wykonywujący pracę fizyczną jest robotnikiem bez względu na to, czy jest równocześnie i właścicielem danego przedsiębiorstwa.

Z tego wynika, że wolnemi od wykupienia świadectwa przemysłowego są pracowni i zajęcia, wymienione w art. 8 L. 5 wtedy, gdy prowadzone są wyłącznie przez samego właściciela i że pracownię oskarżonego należy uznać za zatrudniającą dwóch robotników i wobec tego za należącą do kategorii ósmej części II lit. c rozdz. XIX załącznika do art. 23 ustawy o pod. przemysłowym.

568.

Cofnięcie zapowiedzenia kasacji, dokonane po upływie terminu trzydniowego z art. 223 k. p. k., a więc złożone w okresie, gdy ponowne zapowiedzenie kasacji jest już prawnie niedopuszczalne, jest dla oskarżonego wiążące i pozbawia go prawa wniesienia wyводу kasacji.

Postanowienie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 17 listopada 1931. II. 4. K. 729/31.

Zapowiedzenie kasacji stwarza prawo do wniesienia samej kasacji, która realizuje się przez wywód kasacyjny.

Obrońca oskarżonego cofnął zgłoszone zapowiedzenie kasacji już po upływie terminu z art. 223 k. p. k. Przez ten akt procesowy, który wobec upływu terminu do zapowiedzenia stał się nieodwołalny, oskarżony utracił wogóle prawo do kasacji i wskutek tego wniesiony wywód kasacyjny pozbawiony jest wszelkiego znaczenia prawnego. Z tych zasad wnioszek ulega oddaleniu.

569.

Ustanowienie oskarżonemu obrońcy z urzędu, ani też zwolnienie go w wyroku skazującym od kosztów postępowania i od opłat sądowych nie zwalniają oskarżonego od wpłacenia kaucji kasacyjnej.

Postanowienie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 20 listopada 1931. II. 4. K. 760/31.

1) Wnioskowi o przywrócenie terminu brak warunków formalnej dopuszczalności prawnej, albowiem nie dopełniono zaniebanej czynności (§ 2 art. 225 k. p. k.), nie złożono mianowicie kaucji kasacyjnej. Oskarżony byłby od niej wolny, gdyby mu przyznano prawo ubogich; dopiero bowiem przyznanie prawa ubogich przez Sąd (art. 556 k. p. k.) zwalnia od składania zaliczek (art. 554 k. p. k.) i opłat od powództwa cywilnego (art. 555 k. p. k.), oraz kaucji kasacyjnej (art. 492 k. p. k.). Natomiast samo zwolnienie oskarżonego w wyroku od kosztów postępowania (art. 575 k. p. k.) i opłat sądowych (art. 68 przep. tymcz. o kosztach sąd.) nie rozciąga się poza zakres owego zwolnienia od kosztów postępowania i opłat sądowych, nie dotyczy zatem kaucji kasacyjnej. Również ustanowienie przez preżesa (przewodniczącego wydziału) obrońcy z urzędu (punkt b art. 89 k. p. k.) nie zmienia postaci rzeczy, nie wkracza bowiem w dziedzinę kosztów, opłat i kaucji i ogranicza się do sprawy ustanowienia obrońcy, przyczem prezes sam ocenić może sytuację majątkową wnoszącego o ustanowienie obrońcy i formalnego przyznania prawa ubogich przez Sąd (art. 556 k. p. k.) nie potrzeba.

2) W związku z tem, co wyżej pod 1) wskazano, kasację oskarżonego, jako spóźnioną, pozostawić należy bez rozpoznania.

570.

Sporządzenie przez właściwy organ administracji protokołu o popełnieniu przestępstwa karno-administracyjnego i wszczęcie w tym celu dochodzenia jest czynnością wdrażającą postępowanie karno-administracyjne.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 27 listopada 1931. II. 4. K. 732/31.

Według ustaleń wyroku, dokonał oskarżony w grudniu 1929 zakwestjonowanych przez komisara ochrony lasów cięć drzewa użytkowego w lesie, podlegającym przepisom rozp. o zagospodarowaniu lasów z 24 czerwca 1927, Dz. U. poz. 504. Przekroczenie przepisów powyższej ustawy stwierdził komisarz ten na miejscu i spisał z przeprowadzonej komisyjnie lustracji protokół 17 stycznia 1930 oraz skierował go pismem z 3 lutego 1930 do starosty z wnioskiem o wydanie nakazu karnego, zaś pismem z 10 lutego z wnioskiem o ukaranie, poczem starostwo rozpisało 25 lipca 1930 rozprawę ustną.

Sąd orzekający umorzył postępowanie karne, dopatrując się w rozpisaniu rozprawy 25 lipca 1930, a więc po 6 miesiącach od popełnienia czynu, wdrożenia postępowania w rozumieniu ust. 1 art. 58 rozp. o postępowaniu karnem administracyjnym. W protokularnem stwierdzeniu uchybień przeciwko rozp. o ochronie lasów przez komisarza ochrony lasów oraz w doniesieniu o tem staroście z 3 lutego i 10 kwietnia 1930 nie dopatrzył się Sąd czynności wdrożenia postępowania przez władzę administracyjną.

Powyzszy pogląd Sądu orzekającego nie jest trafny.

W myśl art. 49 rozp. z 24 czerwca 1927, Dz. U. poz. 504, orzecznictwo o przestępstwa z tej ustawy należy do starostw. Rozp. o postępowaniu karno-administracyjnem nie określa, kiedy i wśród jakich warunków następuje wdrożenie postępowania karno-administracyjnego. Wyraźnie jednakże rozp. to odróżnia wdrożenie postępowania od orzeczenia karnego. Według art. 2 tego rozp., do dochodzenia i karania wykroczeń karno-administracyjnych powołane są powiatowe władze administracji ogólnej. Na czele władzy powiatowej administracji ogólnej stoi starosta, który załatwia należące do jego kompetencji sprawy przy pomocy starostwa i innych podległych mu organów (art. 64 i 68 rozp. Prez. Rzp. z 19 stycznia 1928, Dz. U. poz. 86/28, o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej). W zakresie ochrony lasów władze administracji ogólnej wykonują nadzór przez techniczne organa lasowe (art. 24 rozp. o zagospodarowaniu lasów). Jeśli taki organ wskutek doniesienia o przestępstwie z tego rozporządzenia, czy też własnych spostrzeżeń, stwierdza na miejscu, czy i w jakich rozmiarach popełniono przestępstwo, to spisany w tym względzie protokół i prowadzone w tym celu dochodzenie jest czynnością, wdrażającą po-

stępowanie z ramienia władzy administracyjnej I instancji. Komisarz bowiem leśny działa w imieniu starosty w ramach upoważnienia ustawowego. Wynikiem tylko wewnętrznego podziału czynności jest zwracanie się komisarza ochrony lasu do oddziału starostwa, wykonującego przekazanie starości prawo karania przestępstw, z wnioskiem o wymierzenie kary, a nie z doniesieniem, które może stanowić dopiero podstawę do wdrożenia postępowania karno-administracyjnego. W powyższym znaczeniu komisarz ochrony lasów jest upoważniony do wdrażania postępowania karno-administracyjnego w sprawach o przestępstwa z rozp. o ochronie lasów, a jego czynności, zmierzające do ustalenia przestępstwa, są czynnościami, wkraczającymi w zakres dochodzenia, będącego następstwem wdrożonego postępowania imieniem właściwej władzy. Podjęcie zaś takich czynności przed upływem 6 miesięcy po popełnieniu czynu przerywa przedawnienie ścigania przestępstw w rozumieniu art. 58 rozp. o postępowaniu karno-administracyjnym.

Pogląd Sądu orzekającego, że przerwę przedawnienia może spowodować jedynie czynność organu, powołanego do wydania orzeczenia karno-administracyjnego, dzieli błędnie jednolitą władzę administracji ogólnej i nadaje pewne uprawnienia, przysługujące władzy jako całości, jej jednemu organowi, który jako taki żadnych samoistnych uprawnień nie ma, lecz wykonuje czynności pewne zgodnie z wewnętrznym podziałem czynności imieniem władzy jako całości.

571.

Przy występkach z § 131 niem. k. k. ciężar dowodu, że twierdzone przez sprawcę fakty, mające wywołać pogardę dla urzędzeń państwowych lub zarządzeń zwierzchności, są zmyślane lub przekręcone, oraz że sprawca był świadom tego, spoczywa na oskarżeniu, a вина sprawcy musi mu być w wyroku udowodniona i uzasadniona; analogja z § 186 niem. k. k. w tych wypadkach nie zachodzi.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 27 listopada 1931. II. 4. K. 672/31.

1) Kasacja domaga się uchylenia zaskarżonego wyroku z powodu obrazy art. 358 i 377 k. p. k. oraz § 131 niem. k. k. przez brak ustalenia faktów w kierunku nieprawdziwości twierdzeń, zawartych w inkryminowanych artykułach, i oparcia wniosku o ich nieprawdziwości nie na materiale dowodowym, ujawnionym na rozprawie, lecz na przekonaniu Sądu, wynikiem z dowolnej oceny stosunków politycznych w kraju, przez przerzucenie na oskarżonego obowiązku dowodzenia prawdziwości swych twierdzeń, wreszcie przez zastosowanie § 131 do ustaleń, które nie wskazują, iż dotknięte zostały twierdzeniami oskarżonego urzędzenia państwowe lub zarządzenia zwierzchności.

2) Ustalona w wyroku treść artykułów dziennikarskich nie została przez Sąd oceniona pod tym względem, czy wyrażone w nich zarzuty wskazują, choćby pośrednio tylko, fakty i jakie, czy zarzuty te godzą w urzędzenia państwowe i jakie. lub w zarządzenia zwierzchności. Wyrok bowiem przytacza tylko poszczególne zdania artykułów i konkluduje bez przeprowadzenia krytycznej oceny, że powiędzenia te dotyczą zewnętrznie spostrzegalnych zjawisk, a więc faktów, godzących w urzędzenia państwowe lub w zarządzenia zwierzchności.

Artykuły omawiane zawierają ocenę stosunków politycznych w kraju, a więc sąd, który może być oparty bądź na ogólnych spostrzeżeniach, których trafność lub błędność nie może być sprawdzona w postępowaniu dowodowym, bądź na faktach, a więc zdarzeniach świata zewnętrznego, które bądź wyraźnie są przytoczone, bądź wynikają z treści podniesionych zarzutów. Bez podania takiego krytycznego rozbioru treści artykułu i ustaleń faktycznych Sąd Najwyższy nie ma możności stwierdzenia, czy ocena sprawy przez Sąd orzekający jest prawnie uzasadniona lub nie, czy zatem twierdzenie wyroku, że zarzuty oskarżonego dotyczą faktów, jest trafne.

3) Wobec braku istotnych ustaleń, odpada potrzeba dalszego badania zarzutów kasacji. Zauważyć jednak należy, że wymagana do istoty przestępstwa z § 131 k. k. świadomość oskarżonego o nieprawdziwości lub przekręceniu twierdzonych faktów musi mu być według ogólnych zasad procesu karnego udowodniona i uzasadniona. Przerzucenie ciężaru dowodowego na oskarżonego nie znajduje podstawy ani wbrzmieniu przepisu, ani nie da się uzasadnić istotą przestępstwa, a powoływanie się na analogję z § 186 k. k. jest chybie. Jeśli istotę przestępstwa stanowi świadome twierdzenie nieprawdziwych lub przekręconych faktów, to oskarżony może się zasłaniać dobrą wiarą i w razie jej stwierdzenia skazanie nastąpić nie może, choćby fakty były istotnie nieprawdziwe. W tych warunkach nie można na oskarżonego przerzucić ciężaru dowodu prawdy. Wyjątkowego przepisu § 186 k. k. nie można analogicznie stosować do § 131 k. k. Argument, że winowajca zniewagi zarządzeń państwowych nie może być w lepszej sytuacji, aniżeli znieważający osobę prywatną, nie jest przekonujący wobec wyraźnych postanowień ustawy, że tylko zniewagi zarządzeń władz, mające pod względem podmiotowym charakter zniewag z § 187 k. k., a nie inne, wypełniają istotę przestępstwa z § 131 k. k. Udzielenie przez ustawę wydatniejszej obrony osobom prywatnym ze względu na ich cześć osobistą, niż urządzeniom państwowym lub zarządzeniom zwierzchności wskazuje dobitnie, że postanowień z § 186 k. k. do przepisu § 131 k. k. wprowadzić nie można w drodze analogji.

Zauważyć wkońcu należy, że władze państwowe zażywają ochrony przepisów §§ 185—187 k. k. zgodnie z postanowieniem § 196 k. k., wobec cze-

go brak znamion z § 131 k. k. w twierdzeniach rozszerzonych przez sprawcę o działalności czy zarządzeniach władz lub wręcz w słownych znie wagach, nie uwalnia sprawcy od odpowiedzialności za obrazę władz.

W tych warunkach winien Sąd orzekający prowadzić dowody na nieprawdziwość twierdzonych i w wyroku ustalonych konkretnych faktów, którego to dowodu bez wyraźnej obrazu art. 377 k.p.k. nie może zastąpić ocena zarzutów przez sędziów orzekających, choćby oparta na politycznym doświadczeniu.

4) Z tych zasad uchylono zaskarżony wyrok.

572.

1) *Przeżycia wewnętrzne, jako zamiary i motywy, podpadają pod pojęcie faktów w rozumieniu § 131 niem. k. k. o tyle, o ile znajdują się w takim podlegającym poznaniu stosunku do konkretnych zdarzeń zewnętrznych, że stają się spostrzegalnymi w świecie zewnętrznym.*

2) *Winę z § 131 niem. k. k. należy w myśl ogólnych zasad prawa karnego oskarżonemu udowodnić, natomiast nie ciąży na oskarżonym onus probandi, że twierdzone bądź rozszerzone przezeń fakty są prawdziwe.*

3) *Urządzenia państwowe są to trwałe składniki ustroju i administracji państwowej, zmierzające do osiągnięcia celów państwowych i stwarzające podstawę istnienia i działalności, niewchodzących w zakres urzędzeń państwowych, organów administracji państwowej.*

Orzeczenie izby drugiej (sek. 4) Sądu Najwyższego z 27 listopada 1931. II. 4. K. 671/31.

1) Kasacja oskarżonego domaga się uchylenia zaskarżonego wyroku z powodu obrazu art. 377 k. p. k. i § 131 k. k. przez brak dokładnego ustalenia podstawy faktycznej i przez oparcie ustaleń co do nieprawdziwości zawartych w inkryminowanym artykule zarzutów na tem, że oskarżony nie prowadził dowodu prawdy, wreszcie przez mylne dopatrzenie się, w ogólnikowej krytyce działalności władz szkolnych, twierdzeń faktycznych.

2) Ustalenia zaskarżonego wyroku co do znaczenia i tendencji artykułu dziennikarskiego są tak niejasne, że nie mogą stanowić podstawy dla oceny prawnej zarzuconego oskarżonemu czynu.

Czyn przypisany oskarżonemu polega na omawianiu przygotowań władz państwowych do akcji wyborczej i zamiarów rządu oparcia jej na nauczycielstwie oraz planów wywarcia moralnego nacisku na podwładnych urzędników w kierunku poparcia akcji wyborczej Bezpartyjnego Bloku, co powoduje demoralizację nauczycielstwa i łamie jego poczucie praworządności.

Istota przestępstwa z § 131 k. k. polega na świadomym rozszerzaniu zmyślonych lub przekre-

conych faktów w zamiarze podania w pogardę urzędzeń państwowych lub zarządzeń zwierzchności. Faktem zaś jest zdarzenie świata zewnętrznego z teraźniejszości lub przeszłości, mogące być przedmiotem dowodu.

Jeśli byt i rodzaj wewnętrznych przeżyć mogą być na zewnątrz wykazane, a przeto i zmysłowo spostrzeżone, to i one wchodzą w obręb faktów. Z tego względu przeżycia wewnętrzne, jak zamiary i motywy, podpadają pod pojęcie faktów o tyle, o ile znajdują się w takim podlegającym poznaniu stosunku do konkretnych zdarzeń zewnętrznych, że stają się spostrzegalnymi w świecie zewnętrznym (wyr. S. N. z 30 listopada 1925). Przeciwnieństwo faktów stanowią krytyki utrzymane w ogólnym tonie, sądy, zapatrywania na polityczne stosunki, nieoparte na konkretnych zdarzeniach, lecz na spostrzeżeniach lub krytycznej ocenie, których trafność lub błędność nie może być sprawdzona dla braku uzasadnienia oceny podaniem konkretnych zdarzeń.

Czy ustalona w wyroku treść artykułu w częściach wyżej podanych jest wyrazem osobistych zapatrywań oskarżonego, czy też twierdzeniem realnego istnienia zamiarów rządu jako faktów, związanych z konkretnymi zdarzeniami, to należy do faktycznych ustaleń, których zastąpić nie może ogólnikowe stwierdzenie, że powyższe „publiczne twierdzenie odnosi się do faktów, bowiem zawiera opis zarządzeń władzy wobec nauczycielstwa z okazji wyborów”. Wyrok nie stwierdza także, czy w ogólnym zarzucie obsadzania stanowisk nauczycielskich nie na podstawie fachowych kwalifikacji nauczycieli, lecz na ich przekonaniach politycznych, oraz wprowadzenia w szeregi nauczycielstwa szpiegostwa, hipokryzji i kultu niekompetencji, tudzież łamania obowiązujących przepisów, mieszczą się twierdzenia faktów i jakich, które nie muszą być wprawdzie szczegółowo wymienione, których stwierdzenie jednakże należy do dziedziny ustaleń faktycznych, poczynionych na podstawie rozważania całej treści artykułu.

Zarzut zatem braku dokładnych ustaleń faktycznych jest uzasadniony.

3) Wyrok stwierdza, że faktyczne twierdzenia omawianego artykułu są bądź zmyślone, bądź przekrecone, bez bliższego określenia, które są zmyślone, a które przekrecone. Według wyroku zarzucone fakty dotyczą zarządzeń władz. Podać zaś w pogardę można tylko istniejące faktycznie zarządzenia przez ich przekreślenie, nie można zaś znie ważyć nieistniejących, a więc zmyślonych. Z tego powodu ustalenia, które z zarzutów były zmyślone, a które przekrecone, jest istotne dla oceny przedmiotowej istoty czynu.

Tych zaś ustaleń Sąd poczynić nie mógł, bo nie prowadził żadnych dowodów na to, przerzucając ciężar dowodu prawdziwości twierdzeń na oskarżonego i odwołując się do analogji z § 186 k. k. Pomijając kwestję, czy i o ile analogja w prawie

karnem może mieć zastosowanie, stwierdzić należy, że przestępstwo z § 131 polega na umyślnym i wbrew lepszej wiedzy działaniu, podczas gdy przestępstwo z § 186 k. k. działania wbrew lepszej wiedzy nie wymaga. Jeśli istnieje analogia, to między §§ 131 i 164 lub 187 k. k., a te nie dopuszczają odchyień od ogólnych zasad procesu karnego, że winę należy oskarżonemu udowodnić. Wyjątkowego przepisu § 186 k. k. nie można w żadnym razie analogicznie stosować. Oskarżony bronić się może dobrą wiarą, wobec której kwestja nieprawdziwości lub przekręcenia faktów jest obojętna. A jeśli Sąd nie przyjmuje działania w dobrej wierze po stronie oskarżonego, to nie może zmusić oskarżonego do osłabienia jego stanowiska w procesie przez przerwienie nań obowiązku prowadzenia dowodu prawdy. Wniosek nieprawdziwości twierdzeń oskarżonego oparty na tem, że nie usiłował nawet dochodzić ich prawdziwości, nie jest nawet na tle przepisu § 186 k. k. dopuszczalny. Sąd, skazując z § 186 k. k., stwierdza tylko, że oskarżony nie udowodnił swych twierdzeń, a nie, że te twierdzenia są nieprawdziwe. Stanowisko Sądu odwoławczego w kwestji dowodów obraża zatem przepis art. 377 k. p. k., co też słusznie wytyka kasacja.

4) Ocena prawna sprawy wobec braku ustaleń faktycznych nie jest możliwa, stąd pominąć należało zarzuty kasacji co do oceny materiału faktycznego przez Sąd orzekający. Zauważyć jednak należy, choć kasacja tego nie podnosi, że wyrok miesza urzędnicy państwowe z władzami państwowymi i urzędnikami i identyfikuje je przy zapoznaniu pojęcia urzędzeń państwowych, jako trwałych składników ustroju i administracji państwowej, które zmierzają do osiągnięcia celów państwowych i które stwarzają podstawy istnienia i działalności nie wchodzących w zakres urzędzeń państwowych organów administracji państwowej także w zakresie szkolnictwa. Wyrok w ust. 5 uzasadnienia stwierdza na wstępie, że oskarżony rozszerzał fakty zmyślane w celu podania w pogardę urzędzeń państwowych, przyczem przytacza fakty na to wskazujące i zaraz potem z tych samych faktów konkluduje, że celem ich było podanie w pogardę zarządzeń zwierzchności (władz państwowych).

Bez podania, o które urzędnicy państwowe jako takie i o jakie konkretne zarządzenia zwierzchności chodzi i w jaki sposób podanie w pogardę zarządzeń władz wyraża zarazem pogardę dla urzędzeń państwowych, brak podstawy do oceny, czy trafnie ustawę zastosowano.

573.

Sprzedaż wódek (także monopolowych) jest według taryfy (cz. II, lit. A, k.) sprzedażą towarów produkcji wytworniejszej.

Przedawnienie przestępstwa z art. 98 ustawy o państw. podatku przemysłowym zaczyna biec dopiero z upływem odnośnego roku podatkowego.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 25 września 1931. II. 3. K. 596/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie z 13 lutego 1931, Kad. 589/30.

Uzasadnienie:

Oskarżony zarzuca w kasacji na podstawie art. 494 lit. a) k. p. k., że Sąd pierwszej instancji nieprawidłowo:

1) uznał sprzedaż wódek monopolowych za podlegającą obowiązkowi nabycia świadectwa przemysłowego II kategorii,

2) zmienił oskarżonemu karę pieniężną na areszt na wypadek niemożności ściągnięcia orzeczonej grzywny i nieprawidłowo wymierzył grzywnę w kwocie 320 zł., gdyż władza skarbowa za to samo przestępstwo wymierzyła mu grzywnę o wiele niższą, bo 50 zł.,

3) wymierzył oskarżonemu karę za prowadzenie w roku 1928 sprzedaży wódek bez właściwego świadectwa przemysłowego II kat., gdyż odpowiedzialność jego zgasła z powodu upływu 2 lat od popełnienia przestępstwa.

Zarzuty kasacji są nieuzasadnione.

Sprzedaż wódek jest uznana w taryfie, dołączonej do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, jako sprzedaż towarów produkcji wytworniejszej (cz. II, lit. A, k. taryfy). Dotyczy to także sprzedaży wódek monopolowych, która według art. 1 rozp. Prez. Rzp. z 26 marca 1927 Dz. Ust. Nr. 32, poz. 289 jest wyłącznym przywilejem (monopolem) Skarbu Państwa. Odróżnienie w tym względzie wódek monopolowych od wódek gatunkowych, do których należą koniaki i likiery (art. 15 L. 2 rzeczonego rozporządzenia), nie ma żadnego znaczenia, o ile chodzi o obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego, gdyż dla drobnej sprzedaży wszelkiego rodzaju wódek jest przewidziana w ustawie o podatku przemysłowym jedna i ta sama kategoria.

Zamiana kary pieniężnej na areszt na wypadek niemożności jej ściągnięcia jest przewidziana w ogólnych postanowieniach części drugiej ustawy karnej powszechnej z roku 1852, które mają zastosowanie przy rozstrzygnięciu przez Sądy spraw karnych o przestępstwa z ustawy o państwowym podatku przemysłowym na zasadzie art. 618 i nast. k. p. k. (Zb. O. S. N. rok 1931, Nr. 12).

Rozpoznając sprawy z art. 98 ust. o państwowym podatku przemysłowym wskutek żądania płatnika podatku Sądy nie stanowią instancji odwoławczej od orzeczeń władz skarbowych, lecz wyrokują samodzielnie na mocy ogólnych przepisów procesowych (O. S. N. 1. K. 1128/29). Wobec tego S. O., nie będąc związany wymiarem kary oznaczonym w orzeczeniu władzy administra-

cyjnej (art. 625 k. p. k.), może wymierzać kary surowsze, o ile granice ustawowe wymiaru kary tego dozwalała.

Przestępstwo z art. 98 ust. o państwowym podatku przemysłowym polega na prowadzeniu przedsiębiorstwa bez właściwego świadectwa przemysłowego w ciągu roku, a więc na czynie trwającym cały rok podatkowy. Przedawnienie przestępstwa rozpoczyna się zatem dopiero z upływem roku podatkowego (Zb. O. S. N. rok 1930 Nr. 161). Z tego powodu przestępstwo oskarżonego, polegające na prowadzeniu sprzedaży wódek bez właściwego świadectwa przemysłowego w roku 1928, jako przestępstwo trwałe, zaczęło ulegać przedawnieniu dopiero z upływem roku 1928. S. O. w Tarnowie wdrożył postępowanie karne przeciwko oskarżonemu o rzeczony przestępstwo w dniu 24 listopada 1930, a więc przed upływem okresu przedawnienia w ustawie przewidzianego. Wobec tego odpowiedzialność oskarżonego za powyższe przestępstwo nie uległa przedawnieniu, gdyż przedawnienie uległo przerwie (§ 531 u. k.).

Z tych przyczyn S. N. kasację oskarżonego jako nieuzasadnioną na zasadzie art. 512 k. p. k. oddala.

574.

W postępowaniu przed Sądem przysięgłych trybunał, rozstrzygając wniosek o postawienie pytania z art. 414 k.p.k., nie może orzekać o prawdopodobieństwie lub możliwości stwierdzonych przez oskarżonego faktów, lecz powinien ograniczyć się do zbadania, czy oskarżony istotnie powoływał się na istnienie okoliczności, o których mowa w art. 414 k. p. k., t. j. czy przytoczył takie okoliczności faktyczne, które, w razie ich prawdziwości, odpowiadałyby ustawowemu określeniom okoliczności, wyłączających przestępność czynu lub poczucie winy.

Powoływanie się obrońcy wtedy tylko stwarza obowiązek zadania pytań z art. 414 k. p. k., jeżeli wniosek jego zawiera wskazanie takich okoliczności faktycznych, bądź wynikających z zarzutów, przedstawionych w akcie oskarżenia, bądź ujawnionych w przewodzie sądowym, które według ustawy wyłączają przestępność czynu lub poczucie winy.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 1 października 1931. II. 3. K. 626/31.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu kasacji oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego jako Sądu przysięgłych we Lwowie z 3 czerwca 1931, VII. 2. K. 3/31 na zasadzie art. 512 i 515 k. p. k. zaskarżony wyrok w części dotyczącej orzeczenia o winie w kierunku zbrodni z §§ 134 i 135/I u. k. oraz orzeczenia o powództwie cywilnym i karze uchylił i sprawę do ponownego jej rozpoznania w tym zakresie S. O. we Lwowie w innym składzie

sędziowskim przekazał, poza tem zaś na zasadzie art. 512 k. p. k. kasację oskarżonego oddalił.

Uzasadnienie:

Oskarżony żąda uchylenia zaskarżonego wyroku z powodu istotnych, zdaniem jego, uchybień procesowych, których dopatruje się w odmownem załatwieniu wniosków jego obrońcy o zadanie przysięgłym pytań przewidzianych w art. 414 k. p. k., a mianowicie odnośnie do obu zarzuconych mu zbrodni, t. j. zbrodni morderstwa i zbrodni oszczerstwa pytań, czy oskarżony, popełniając te czyny, był pozbawiony rozumu (§ 2 a) u. k.), oraz nadto co do zbrodni morderstwa pytania, czy czynu tego dokonał pod wpływem błędu, który w czynie tym nie dawał mu poznać zbrodni (§ 2 e) u. k.). Pytania co do niepoczytalności oskarżonego znajdowały według wywodów kasacji uzasadnienie w wynikach badania oskarżonego przez biegłych psychiatrów, którzy stwierdzili u oskarżonego asymetrię twarzy, gotyckie podniebienie, zniesienie odruchów rogówki i spojówki, obniżenie odruchu gardzielowego i dermografję; pytanie zaś co do działania w błędzie należało zadać ze względu na obronę oskarżonego, iż udając się krytycznego wieczora do O. Z. zabrał przez omyłkę zamiast flaszki z miodem flaszkę z lekarstwem na brodawki u koni i nie wiedząc o tej omyłce wlał zawartość tej flaszki w usta S. Z., w przeświadczeniu, że flaszka zawiera miód.

Według zasad ustalonych w uchwale całej izby (karnej) z 16 maja 1931, II. Pr. 61/31 (z. o. zesz. VI/1931, poz. 178) art. 414 k. p. k., mówiąc o „powoływaniu się stron“ na okoliczności wyłączające przestępność czynu lub poczucie winy, ma na względzie „powołanie się“, oparte na obronie oskarżonego, przytaczającego w niej konkretne okoliczności, które według ustawy wyłączają przestępność czynu lub poczucie winy. Wychodząc z tego punktu widzenia, w odmowie wnioskowi obrońcy oskarżonego o zadanie przysięgłym pytań opartych na przepisie § 2 a) u. k. nie można dopatrzeć się uchybienia obrażającego przepis art. 414 k. p. k. albowiem z protokołu rozprawy głównej nie wynika, by oskarżony bronił się twierdzeniem iż jest pozbawiony rozumu lub choćby, iż w krytycznym czasie znajdował się w stanie przemijającego zaburzenia umysłu, w którym nie zdawał sobie sprawy ze swego działania. Uwzględniając jednak nawet, iż według zasad cyt. uchwały S. N. powoływanie się obrońcy na okoliczności, wyłączające przestępność czynu lub poczucie winy, ma takie same znaczenie, co powoływanie się samego oskarżonego, nie zachodziła również podstawa do zadania rzeczonych pytań, powoływanie się bowiem obrońcy stwarza obowiązek zadania pytań w myśl art. 414 k. p. k. tylko wówczas, gdy twierdzenie obrońcy zawiera wskazanie takich okoliczności faktycznych, bądź wynikających z zarzutów postawionych w akcie oskarżenia, bądź ujawnionych w przewodzie sądowym, które odpowiadają ustawo-

wym określeniom okoliczności wyłączających przepięsność czynu lub poczytanie winy. Protokół rozprawy nie wykazuje, czy i jakie okoliczności faktyczne obrońca na poparcie swego twierdzenia przytaczał. Przyjawszy jednak nawet na podstawie wywodów kasacji, iż powoływał się na stwierdzone u oskarżonego przez biegłych somatyczne cechy zwyrodnienia, to powołanie się na te cechy nie może być uznane za przytoczenie okoliczności faktycznych, substancjonujących zawarte w § 2 a) u. k. pojęcie „pozbawienia rozumu”. Stwierdzenie bowiem u pewnego osobnika tego rodzaju cech, jak asymetria twarzy, gotyckie podniebienie i t. d., nie dowodzi jeszcze wcale, że osobnik ten jest umyślowo chory i z tego powodu niepoczytalny.

Słusznie natomiast zarzuca kasacja, iż odmówienie wnioskowi o zadanie przysięgłym pytania, czy oskarżony, popełniając czyn określony w pytaniu I-em głównym, odnoszącym się do zarzuconej mu zbrodni morderstwa, działał pod wpływem błędu, który w czynie jego nie dawał mu poznać zbrodni, obraża w sposób istotny przepis art. 414 k. p. k.

Protokół rozprawy stwierdza, iż oskarżony rzeczywiście bronił się w sposób wyżej podany, odmówienie zaś wnioskowi o zadanie tego pytania nastąpiło z tego powodu, że według wyników rozprawy flaszka, w której znajdował w swoim czasie płyn do wypalania brodawek końskich, pozostała na miejscu w stajni na półce nad drzwiami, wobec czego nie można przyjąć rzeczywistego istnienia okoliczności wyłączającej pytanie, na którą oskarżony się powołuje. Aczkolwiek tego wyraźnie nie powiedziano, motywy te nie oznaczają nic innego, jak to, że trybunał, uwzględniając wyniki przewodu sądowego, w szczególności treść zeznań świadka M. T. uważał, iż obrona oskarżonego wobec wyników postępowania dowodowego jest tak nieprawdopodobna i niewiarogodna, że wogóle nie zachodzi możliwość przyjęcia, iż w danym wypadku oskarżony mógł działać w błędzie. Trybunał jednak w postępowaniu przed Sądem przysięgłych nie może orzekać o prawdopodobieństwie lub możliwości twierdzonych przez oskarżonego faktów, a rozstrzygając będący w mowie wniosek obrony powinien być ograniczyć się jedynie do zbadania, czy oskarżony istotnie „powoływał się” na istnienie okoliczności, o których mowa w art. 414 k. p. k., t. j. czy w obronie swej przytoczył okoliczności faktyczne, które, przyjmawszy ich prawdziwość, substancjonowałyby określone w § 2 lit. e) u. k. pojęcie błędu.

Obrona oskarżonego polegała na twierdzeniu, że, wlewając dziecku w usta płyn, działał w przeświadczeniu, iż flaszka zawiera miód. Nie wdając się zatem w ocenę, czy obrona ta jest prawdopodobna i czy znajduje oparcie w wynikach postępowania dowodowego, należało postawić nawet bez wniosku pytanie z art. 414 k. p. k. Odmówienie wnioskowi obrońcy oskarżonego, żądającego zada-

nia pytania co do działania oskarżonego w błędzie stanowi uchybienie, które ze względu na niedającą się bezwzględnie wyłączyć możliwość potwierdzenia tego pytania przez przysięgłych, mogło mieć wpływ na treść uchwały przysięgłych a przez to na treść wyroku.

O tyle też kasacja oskarżonego jest uzasadniona, a uchylenie wyroku w części, którą oskarżonego uznano winnym zbrodni morderstwa z §§ 134, 135 I u. k. i w części o karze przedstawia się jako nieuniknione.

Oddalono natomiast kasację bezzasadną, o ile skierowana jest przeciwko orzeczeniu o winie w kierunku zbrodni z § 209 u. k., albowiem oskarżony wogóle nie wskazał w swej kasacji, na czym miałyby polegać zarzucone ogólnie uchybienie także w tym kierunku (art. 495 k. p. k.).

575.

Jeżeli skazanemu na karę śmierci zmieniono tę karę w drodze łaski (art. 524 k. p. k.) na karę pozbawienia wolności, to w postępowaniu, wznowionem na korzyść oskarżonego, nie można orzec kary surowszej od wyznaczonej w drodze łaski.

Do kary tej można zaliczyć (§ 55 a u. k.) tylko czas przebyty przez skazanego w więzieniu od dnia, który oznaczony został w akcie łaski, jako początek kary pozbawienia wolności.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 3) Sądu Najwyższego z 19 października 1931. II. 3. K. 742/31.

Sąd Najwyższy oddalił kasację prokuratora okręgowego w Wadowicach oraz kasację oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Wadowicach z 3 czerwca 1931, II. K. 371/31.

Z uzasadnienia:

I. Kasacja prokuratora zarzuca nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy wymiarze kary (art. 494 a k. p. k.), której dopatruje się w tem, że trybunał przysięgłych wymierzył oskarżonemu za zbrodnię morderstwa z §§ 134 i 135 IV u. k. karę ciężkiego więzienia przez lat 15, powinien zaś być wymierzyć karę śmierci stosownie do przepisu § 136 u. k., ponieważ skutkiem uchylenia poprzedniego wyroku z 4 czerwca 1929 należy uważać orzeczoną karę za nieistniejącą, orzec zaś mająca się kara śmierci nie jest surowsza wobec brzmienia przepisu art. 589 k. p. k.

Kasacja prokuratora jest nieuzasadniona.

Wyrokiem S. O. w Wadowicach jako trybunał przysięgłych z 4 czerwca 1929 skazano oskarżonego za zbrodnię morderstwa z §§ 134 i 135 IV u. k. na karę śmierci przez powieszenie stosownie do przepisu § 136 u. k., lecz po odrzuceniu zażalenia nieważności wniesionego przez oskarżonego Pan Prezydent Rzeczypospolitej w wykonaniu przysługującego mu prawa łaski (art. 524 k. p. k.) reskryptem z 18 września 1929 zmienił wyrzeczoną karę śmierci na karę ciężkiego więzienia przez

lat 15, przyczem karę tę uważać należy za rozpoczętą z dniem 18 września 129 jako z dniem postanowienia Pana Prezydenta...

...W myśl przepisu § 226 u. k. zastrzeżone stosownie do art. 47 Konstytucji Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo łaski, darowania kary lub jej skutków w poszczególnym wypadku, pociąga za sobą ten sam skutek, co odcierpienie kary, na którą oskarżony został skazany (§ 225 u. k.), skutki skazania trwają więc nadal, chyba że darowne zostały i skutki skazania, lecz i w tym wypadku oskarżony uważany jest zawsze za takiego, który został ukarany.

Ponieważ wypływem aktu łaski, jak wyżej wspomniano, może być całkowite darowanie kary, co pociąga za sobą taki skutek jak odcierpienie kary, przeto na wypadek wznowienia postępowania na korzyść oskarżonego i ponownego skazania oskarżony, od którego woli nie zależy przyjęcie skutków aktu łaski, nie może odbywać kary, skoro mu już raz ją darowano, gdyż w przeciwnym razie znalazłby się w gorszym położeniu, niż wskutek darowania mu kary. Podobnie, gdyby oskarżonemu darowano karę tylko w części lub zmieniono mu rodzaj kary i t. p., oskarżony na wypadek wznowienia postępowania na jego korzyść i ponownego skazania z tych samych przyczyn winien odpokutować tylko część kary lub rodzaj kary łagodniejszej, wynikającej z aktu łaski z uwzględnieniem tego jednak, co już na poczet tej kary, oznaczonej aktem łaski, odcierpiał.

W uwzględnieniu tych okoliczności przepis art. 589 lit. a) k. p. k. głosząc, że na wypadek wznowienia postępowania na korzyść oskarżonego, prawomocnie skazanego, Sąd nie może nałożyć surowszej kary, niż ta, na którą go poprzednio prawomocnie skazano, ma niewątpliwie na myśli, w uwzględnieniu także art. 47 Konstytucji, karę, jaką w miejsce prawomocnie orzeczonej wyrokiem oznaczono w drodze łaski. W łączności z tem motywami (Kom. Kodyf.) do przepisu tego artykułu powiadają: „Jeżeli postępowanie wznowiono na korzyść oskarżonego, nie może on znaleźć się w gorszym położeniu niż to, w jakim by był bez wznowienia postępowania. Byłoby to ograniczeniem swobody wniosku o wznowienie, oskarżony skazany niezbyt surowo mógłby nie chcieć wznowienia, choćby się czuł niewinnym, z obawy pogorszenia swego losu po wznowieniu a ponadto, gdyby wznowienie na korzyść skazaanego mogło mu grozić skazaniem na cięższą karę, niż ta, na którą skazano go pierwotnie, należałoby ją uzależnić od zgody skazanego. Sprzeciwiałoby się to samej idei wznowienia postępowania”.

Jest to zasada zakazu reformationis in peius na wypadek wznowienia postępowania, której hołduje zasadniczo kodeks postępowania karnego, o czem świadczą przepisy art. 484 a i 520 k. p. k., powołanie się zatem w wyroku na przepis art. 520

k. p. k. przedstawia się jako uzasadnione. Zauważyć tylko należy, że przepisy te słusznie głoszą o karze orzeczonej uchylonym wyrokiem, gdyż zaskarżony wyrok był jeszcze nieprawomocny i z tego powodu nie zachodziła potrzeba ani zwracania się o akt łaski, ani też zastosowania w tym celu z urzędu przepisu ustawy.

Poza tem podnieść należy, że oskarżonego uznano winnym na podstawie zaskarżonego wyroku tej samej zbrodni morderstwa z §§ 134 i 135 IV. u. k., co poprzednio, że oskarżony na poczet kary za tę samą zbrodnię przed wznowieniem postępowania odcierpiał już prawie 17 miesięcy ciężkiego więzienia, to jest od 18 września 1929 do 12 lutego 1931; gdyby więc obecnie Trybunał przysięgłych orzekł znowu karę śmierci, to kara ta byłaby bezwzględnie zastrzona karą już odcierpianego prawie 17-miesięcznego więzienia, co sprzeciwiałoby się zasadzie, wypowiedzianej w § 50 u. k., że kary śmierci i kary dożywotniego więzienia zastrzacać nie można.

Przeciwko wywodom kasacji przemawia wreszcie i ta okoliczność, że zasądzenie na karę śmierci musiałoby pociągnąć za sobą ponownie proceder przedstawienia akt Panu Prez. Rzp. stosownie do przepisu art. 524 k. p. k., przyczem nie byłoby podstawy do niezastosowania aktu łaski wobec niezmiennego stanu faktycznego i do niezmienniania kary śmierci na poprzednio orzeczoną karę więzienia z uwzględnieniem już odcierpianej kary. Postępowanie tego rodzaju nie przedstawiałoby się jako wskazane, tem bardziej, że wchodzi tu w grę osoba Prez. Rzp., jako najwyższego organu władzy wykonawczej.

II. Kasacja oskarżonego zarzuca:...

...b) nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy wymiarze kary (art. 494a k. p. k.), a mianowicie obrazę przepisu 55a u. k. (błędnie § 55 u. k.), ponieważ Trybunał nie zaliczył oskarżonemu tymczasowego aresztu od dnia faktycznego przytrzymania, t. j. od 24 października 1928...

Kasacja oskarżonego również nie jest uzasadniona...

...O ile chodzi o zarzut błędnego zastosowania przepisu § 55a u. k. przy wymiarze kary skutkiem niezaliczenia aresztu śledczego od 24 października 1928 do 18 września 1929, to, odwołując się do wywodów wyżej pod I. przedstawionych, podnieść należy, że właściwą karą, którąby oskarżonemu wymierzyć należało, byłaby kara śmierci, w odniesieniu do której nie można wliczać aresztu śledczego. W miejsce kary śmierci skutkiem aktu łaski weszła kara więzienia, a zarazem akt łaski postanowił, od którego dnia należy rachować jej początek, t. j. od 18 września 1929, bez zaliczenia naturalnie aresztu śledczego. Gdy obecnie wobec powtórnego wydania wyroku skutkiem wznowienia postępowania można było orzec tylko karę pozbawienia wolności, nie można wyjść poza datę rozpoczęcia kary, określoną w akcie łaski, gdyż aktem łaski przekreślony zo-

stał czas aresztu śledczego do 18 września 1929, skoro postanowionem zostało, że kara więzienia, oznaczona w miejsce kary śmierci, ma się liczyć dopiero od 18 września 1929...

576.

1) Tryb przewidziany w art. 30 k. p. k. jest zbędny, jeżeli przy wyrokowaniu uwzględni się od razu karę poprzednio innym wyrokiem orzeczoną i od razu orzeka karę łączną; takie postąpienie byłoby jedynie wówczas niedopuszczalne, gdyby temu stały na przeszkodzie przepisy o właściwości rzeczowej (§ 2 art. 30 k. p. k.).

2) Natomiast należy zastosować art. 30 k. p. k. wówczas, gdy w tym samym Sądzie uprawomocniły się wyroki oddzielne, bez wymierzenia kary łącznej, mimo istnienia jej warunków.

3) Właściwość, określona w art. 30 k. p. k., nie przesądza jakie dzielnicowe prawo materialne ma być zastosowane przy określeniu kary łącznej.

4) W razie międzydzielnicowej kolizji materialnych ustaw karnych należy w drodze wykładni uzupełnić luki, które powstają wobec ustawy o prawie karnem międzydzielnicowym; konieczne jest w szczególności usunięcie w drodze wykładni oczywistego braku normy międzydzielnicowej, zwłaszcza w dziedzinie międzydzielnicowego zbiegu przestępstw.

5) W zasadzie do przestępstwa, popełnionego w danej dzielnicy, należy zastosować także w razie kolizji międzydzielnicowej tak część ogólną, jak i szczególną danego kodeksu dzielnicowego.

6) Zbieg przestępstw, z których jedno ulegają karze w myśl k. k. z 1903, inne w myśl k. k. z 1871, prowadzi do zastosowania przy oznaczeniu kary łącznej tej ustawy dzielnicowej, według której wymierzono najsurowszą karę poszczególną. Ustalenie stopnia surowości następuje przez odpowiednie wzajemne porównanie poszczególnych kar dzielnicowych; zasada ta stosuje się również przy przeliczeniu kary poszczególniej jednej dzielnicy na inny rodzaj kary innej dzielnicy przy sumowaniu kar w celu złączenia (§ 21 k.k. z 1871, art. 63 k.k. z 1903).

7) Jeżeli przy zbiegu najsurowszą jest kara, wymierzona według k. k. z 1871 (lub 1903), utworzona w myśl tego kodeksu (lub k. k. z 1903), kara łączna obejmuje także przestępstwo z k. k. z 1852, jeżeli osądzenie zbiegających się przestępstw następuje łącznie w jednym postępowaniu.

8) W razie zbiegu międzydzielnicowego i łącznego postępowana, jeżeli najsurowsza kara, na jaką zasłużył winowajca, ma być orzeczona za przestępstwo z k. k. z 1852, to owa kara powinna być orzeczona z uwzględnieniem zbiegu, jako okoliczności obciążającej (§§ 34, 35, 267 k. k. z 1852) i obejmuje wszystkie w zbiegu będące i łącznie sążone przestępstwa; nie potrzeba przy tem oznaczać kar

poszczególnych za przestępstwa z k. k. 1871 lub 1903.

9) Jeżeli zachodzi wypadek odrębnego wyrokowania, to w razie zbiegu przestępstwa z k. k. 1852 z przestępstwem z innego kodeksu dzielnicowego, kara, orzeczona za przestępstwo z k. k. z 1852, nie ulega pochłonięciu przez karę łączną, lecz pozostaje zawsze karą samoistną; powyższa zasada stosuje się bez względu na to, czy za przestępstwo z k. k. z 1852 skazano w osobnym postępowaniu przed osądzeniem przestępstw z innych kodeksów dzielnicowych, czy też po ich osądzeniu; jeżeli przy wymierzeniu kary za przestępstwo z k. k. z 1852 nie uwzględniono § 265 austr. proc. karn. z 1873 (który to przepis jako materialny pozostał w mocy), należy ową samoistną karę złączyć w trybie art. 30 k. p. k., stosownie do rzeczowego § 265.

10) W wypadku, o którym mowa wyżej pod 9), kary poszczególne za zbiegające się przestępstwa z k. k. z 1871 i 1903 będą połączone (ewentualnie jak wyżej pod 6); utworzona w ten sposób, w owej grupie zbiegających się przestępstw, kara łączna pozostanie samoistną, obok, również samoistnej, kary wymierzonej za przestępstwo z k. k. 1852.

11) Przy porównaniu surowości kar należy uwzględnić porządek („drabinę”) kar, określenie stosunku ich surowości (art. 63 k. k. z 1903, § 21 k. k. z 1871), określenie dolegliwości z karą złączonych, w szczególności czas trwania kary, jej skutki, kary dodatkowe i okoliczności, jakiego rodzaju czyny daną karą są zagrożone; w razie wątpliwości rozstrzyga zasada „in dubio mitius”.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 2) Sądu Najwyższego z 28 października 1931. II. 2. K. 1108/31.

Sąd Najwyższy na mocy art. 521 i 522 k. p. k. ustala, że w wyrokach 1) Sądu Okręgowego w Radomiu z 10 kwietnia 1930 (N. 2K 156/29), 2) Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 26 sierpnia 1930 (N. K. A. 869/30), 3) Sądu Okręgowego w Radomiu z 3 stycznia 1931 (N. 2K. 156/29) w sprawach Franciszka K. vel S. oraz 4) Sądu Okręgowego w Radomiu z 24 stycznia 1931 (N. 2K. 156/29) w sprawie Stefana G. zawarte są uchybienia przepisom art. 30 k. p. k., tudzież przepisom dzielnicowych ustaw karnych, a mianowicie art. 4 k. k. z 1903 (art. 1 przep. przech. 1917, poz. 6; rozp. R. M. z 1921 poz. 223 i 1922 poz. 644) §§ 37 i 234 u. k. z 1852 oraz art. 60—64 k. k. z 1903 i §§ 34, 35, 267 u. k. z 1852 łącznie z § 265 p. k. z 1873.

Uzasadnienie:

I. Stan faktyczny sprawy jest następujący.

A) 1. Wyrokiem Sądu powiatowego w Sieniewie z 17 listopada 1927, wydanym w postępowaniu uproszczonym, na skutek delegacji przez S. O. w Przemyślu, w myśl art. 6 ustawy z 21 października 1919 (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 473), oskarżony K. był skazany za zbrodnię z § 99 u.k. z 1852, popełnioną 2 lutego 1927, i za wykroczenie z § 312 tej ustawy, popełnione 5 stycznia 1927, na karę więzienia (Kerker) obostrzonego przez pięć miesięcy.

Wyrok ten uprawomocnił się 29 grudnia 1927. Na zasadzie ustawy amnestyjnej zmniejszono skazanemu karę do dwu i pół miesiący więzienia.

2. Wyrokiem z 5 listopada 1929, wydanym w postępowaniu według k. p. k., S. O. w Radomiu skazał tegoż K. za wytępkę i art. 581 cz. 1 k. k. z 1903, popełnione 12 stycznia, 8 lutego i 1 marca 1929, na karę łączną czterech lat więzienia (zastępującego dom poprawy) ze skutkami z art. 30 i 34 k. k. z 1903.

3. Ze względu na zbieg kar z wyroków powyżej wymienionych Sądu w Sieniawie i w Radomiu, S. O. w Radomiu wyrokiem łącznym z 10 kwietnia 1930, wydanym w postępowaniu według k. p. k., na mocy art. 66 k. k. z 1903, nakazującego zsumowanie kar, wymierzył Franciszkowi K. karę łączną zamknięcia w więzieniu na przeciąg czterech lat i dwóch i pół miesiący ze skutkami z art. 30 i 34 k. k. Wyrok S. O. w Radomiu został zatwierdzony wyrokiem S. A. w Lublinie z 26 sierpnia 1930. Z treści wyroku i art. 66 pkt. 7 k. k. jest widoczne, że Sąd wymierzył jedną karę łączną więzienia, zastępującego dom poprawy, według k. k. z 1903 (art. 3 przep. przech. do k. k.), uważając tę karę i karę więzienia według u. k. z 1852 za kary jednego rodzaju, a w każdym razie nie różnego rodzaju w tem znaczeniu art. 66 pkt. 7 k. k. z 1903, że żadna z nich nie jest w porównaniu z drugą łagodniejszą.

4. Następnie tegoż Fr. K-a S. O. w Tarnowie wyrokiem z 25 września 1930, wydanym w postępowaniu według k.p.k., skazał na trzy lata ciężkiego więzienia obostrzonego za zbrodnię z §§ 171, 173, 174 II a) c), 179 i 176 I, II a), 185 i 186 a) b) u. k. z 1852, nadto za wykroczenia, popełnione czynami z czasu przed 5 listopada 1929, lecz po 17 listopada 1927. Sąd w Tarnowie, wymierzając tę karę, uwzględnił karę, orzeczoną wyrokiem Sądu w Radomiu z 5 listopada 1929, stosując przepis § 265 proc. kar. z 1873, który, jako przepis prawa materialnego, pozostał w mocy (Zb. O. S. N. 83/30).

5. Istnienie wyroku łącznego radomskiego z 10 kwietnia 1930, zatwierdzonego wyrokiem S. A. z 26 sierpnia 1930, i wyroku tarnowskiego spowodowało S. O. w Radomiu — mimo zastosowania już przez Sąd w Tarnowie przepisu § 265 proc. kar. z 1873 — do wymierzenia Franciszkowi K. kary łącznej z kar orzeczonych wyrokami powyższymi. Wyrokiem z 3 stycznia 1931 Sąd w Radomiu wymierzył Franciszkowi K. jako karę łączną ciężkie więzienie na przeciąg lat trzech ze skutkami z art. 28, 30 i 34 k. k. z 1903.

B) 6. Wyrokiem S. O. w Radomiu z 5 listopada 1929, wymienionym wyżej pod 2., był skazany także Stefan G. na karę więzienia przez trzy lata ze skutkami z art. 30 i 34 k. k. z 1903, następnie wyrokiem S. O. w Tarnowie z 25 września 1930, wymienionym powyżej pod 4., na dwa lata ciężkiego więzienia (według u. k. z 1852), przyczem Sąd w Tarnowie na zasadzie § 265 proc. kar. 1873 uwzględnił karę orzeczoną przez Sąd w Radomiu. Mimo

to S. O. w Radomiu wyrokiem łącznym z 29 stycznia 1931 wymierzył jako karę łączną z obu powyższych wyroków trzy lata ciężkiego więzienia ze skutkami z art. 28, 30, 34 k. k. z 1903.

II. Z przedstawionego stanu sprawy nasuwa się przede wszystkim pytanie, czy postępowanie Sądów było zgodne z przepisami prawa procesowego.

1. W przedmiocie właściwości Sądu, powołanego do orzekania kary łącznej, jednolity stan prawny został wprowadzony z chwilą wejścia w życie kodeksu postępowania karnego z 19 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 313). Z dniem 1 lipca 1929 ustały więc w tym względzie wątpliwości, jakie wyłaniały się z faktu istnienia na poszczególnych terytorjach Państwa trzech różnych ustaw postępowania karnego (patrz glossy do O. S. N. w O. S. Pol. tom III poz. 443 i tom IV poz. 411). Jedyne dla spraw dawnych mogą być jeszcze aktualne przepisy uchylonych procedur dzielnicowych na zasadzie art. 48—55 przep. wpraw. k. p. k. Właściwość Sądu do orzekania kary łącznej, jeśli to byłoby jeszcze potrzebne wskutek wydania przez S. O. w Tarnowie wyroku z 25 września 1930 (II 4), należy oceniać według k. p. k., skoro wyroki Sądów w Radomiu i Tarnowie były wydane pod panowaniem i w trybie, przepisany kodeksem p. k. z 1928.

2. Przepis art. 30 k. p. k. z pośród równorzędnych Sądów, które rozpoznawały sprawy w pierwszej instancji, wskazuje jako właściwy do orzeczenia kary łącznej ten, który wydał ostatni wyrok skazujący. W świetle tego przepisu do wydania wyroków łącznych z 3 stycznia 1931 (jak I 5) i z 29 stycznia 1931 (jak I 6) nie był właściwy S. O. w Radomiu, lecz wydanie wyroków łącznych należało do S. O. w Tarnowie.

3. S. O. w Radomiu, wydając pomienione wyroki łączne, nie miał podstawy do pominięcia przepisu art. 30 k. p. k.

Poglądy prawne bowiem, wyrażone w orzeczeniach dawniejszych S. N., jak z 26 marca 1925 (Zb. 147/25) i z 20 października 1926 (Zb. 118/26), dotyczyły stanu prawnego, wyłaniającego się z istnienia rozbieżnych procedur karnych, a mianowicie z tej okoliczności, że Sądy ziem południowych nie mogły wydawać wyroków łącznych. Orzeczenia Zb. 147/25 i 118/26 przemilczają dopuszczalną postać postanowienia w trybie § 410 u. p. k. z 1873. Według k. p. k., wydawanie wyroków łącznych jest przewidziane na całym obszarze, na którym k.p.k. obowiązuje.

Przed 1 lipca 1929, gdy z powodu kilku postępstw zapadły oddzielne wyroki prawomocne na zasadzie p. k. z 1873, skazujące według u. k. 1852, a niewuwzględniające poprzednio wydanych wyroków przy wymiarze kary zgodnie z § 265 p. k., Sądy ziem południowych modyfikowały kary, wymierzone z pominięciem przepisu § 265 p. k., na zasadzie i w trybie § 410 p. k. Obecnie trafnie Sądy

w takim wypadku stosują treść materialną §-u 265 p. k. 1873 w trybie art. 30 k. p. k., wydając orzeczenie w postaci procesowej wyroku łącznego (Zb. O. S. N. 83/30). Jest to jedyny tryb, przewidziany w k. p. k., który przeto należy obrać, aczkolwiek przepisy §§ 34, 35, 267 u. k. 1852 i § 265 p. k. 1873, określające wpływ zbiegu przestępstw na wymiar kary, nie wprowadzają kary łącznej w ścisłym prawniczym znaczeniu tego wyrazu.

4. S. O. w Tarnowie nie uważał, aby był potrzebny oddzielny wyrok łączny, lecz już w wyroku z 25 września 1930 miał na względzie wyrok S. O. w Radomiu z 5 listopada 1929, stosując przepis § 265 p. k. 1873. Nie wchodząc narazie w kwestję prawa materialnego, czy do wymiaru kary należało stosować przepis § 265 p. k., należy rozstrzygnąć kwestję proceduralną, czy art. 30 k. p. k. wzbrania oznaczenia kary łącznej już tym samym wyrokiem, którym Sąd wymierza karę za nowe zbiegające się przestępstwo, jeszcze nieosądzone dawniejszym wyrokiem, dotyczącym innego przestępstwa. Art. 30 k. p. k. mówi o wypadku, gdy zapadły prawomocne wyroki skazujące w różnych Sądach i na ten wypadek określa właściwość Sądu do orzeczenia kary łącznej. Nie wyłącza to zapatrywania, że tryb, przewidziany w art. 30 k. p. k., polegający na wydawaniu oddzielnie wyroku co do kary łącznej, jest zbędny, jeżeli Sąd, właściwy do osądzenia oskarżonego za przestępstwo zbiegające się, dotąd nieosądzone (art. 15—18, 24—29), skazując go w swym wyroku (wszak późniejszym), uwzględni karę orzeczoną poprzednio w wyroku innego Sądu i z obu kar utworzy karę łączną w tym samym wyroku. Niema żadnej rozumnej przyczyny, dla której taki tryb, o zaletach przyspieszenia i uproszczenia postępowania, nie byłby dopuszczalny, skoro ustawie się nie sprzeciwia. Art. 30 k. p. k., mówiąc tylko o Sądach różnych, tem samem nie wyłącza dołączenia orzeczenia o karze łącznej w wyroku późniejszym, skazującym za drugi czyn, jeśli wyrok wcześniejszy zapadł w tym samym Sądzie. Taki wypadek jest możliwy zarówno z przyczyn prawnych, gdy sprawę, w myśl art. 29 § 1 k. p. k., co do pewnego przestępstwa wyłączono, choć ten sam Sąd pozostaje właściwy (zaczem § 2 art. 29 nie wchodzi w grę), jak i z przyczyn faktycznych, gdy przez przeczenie co do pewnego czynu postępowanie przeprowadzono oddzielnie, wbrew art. 28 k. p. k. Niema więc podstawy prawnej do wyłączenia tegoż trybu, gdy poprzedni wyrok wydano w innym Sądzie, a Sąd później wyrokujący ma o tem wiadomość.

Z drugiej strony, mimo brzmienia art. 30 k. p. k., który mówi tylko o wyrokach różnych Sądów, tryb, w myśl art. 30 k. p. k., stałby się konieczny także wówczas, gdyby w tym samym Sądzie uprawomocniły się dwa wyroki oddzielne, bez wymierzenia kary łącznej, mimo istnienia jej warunków. Może to się stać wskutek przeoczenia i nieujawnienia w procesie, że oskarżonego już dawniej skazano innym wyrokiem tego samego Sądu.

Praktyka Sądów z czasów przed wejściem w życie k. p. k. i po jego wejściu w życie przyjęła więc słusznie możliwość wymierzenia kary łącznej w późniejszym wyroku skazującym, bez odsuwania tego wymiaru do specjalnego wyroku łącznego. W razie uchylenia wyroku skazującego, zawierającego również orzeczenie o karze łącznej, upada też wymierzona kara łączna.

Sąd później sądzący oskarżonego nie byłby właściwy do orzeczenia w swym wyroku skazującym także kary łącznej tylko wówczas, gdyby temu stały na przeszkodzie przepisy o właściwości rzeczowej. Takim przepisem jest § 2 art. 30 k. p. k. Skoro wyrok wcześniejszy wydał S. O., a później wyrokuje co do innego przestępstwa Sąd grodzki, nie może on orzec kary łącznej; tę wymierzy S. O. oddzielnym wyrokiem łącznym.

Motywy Komisji Kodyfikacyjnej do art. 32 projektu (art. 30 k. p. k.) po części sprzeciwiają się powyższej wykładni i ustalonej praktyce. W rozumieniu motywów, koniecznym jest do orzeczenia kary łącznej, aby wszystkie wyroki skazujące uprawomocniły się. Kom. Kodyf. żywi obawę, że uchYLENIE jednego z wyroków nieprawomocnych przez wyższą instancję pociągałoby konieczność uchylenia wyroku łącznego. Motyw ten jest zasadny w odniesieniu do oddzielnego wyroku łącznego i temu zapobiega wyraźne brzmienie art. 30 k. p. k. Zasadność motywu można też przyznać, gdyby późniejszy wyrok skazujący wypowiadał karę łączną, choć wyrok wcześniejszy nie uprawomocnił się. Natomiast nie wywołuje tych zarzutów orzeczenie kary łącznej w późniejszym wyroku skazującym, gdy poprzedni wyrok już uprawomocnił się. Takiej wykładni nie sprzeciwia się brzmienie art. 30 k. p. k., a wyjaśnienia motywów Kom. Kodyf. należy rozumieć w sposób ograniczający go do wypadku, gdy późniejszy wyrok nie orzekał kary łącznej, tak że koniecznym jest wymierzyć ją samoistnym wyrokiem łącznym.

5. Z powyższych założeń prawnych wypływa, że S. O. w Tarnowie był zarówno właściwy do wydania oddzielnego wyroku łącznego, jaki był władny z pominięciem tej drogi już w swym wyroku z 25 września 1930 zamieścić orzeczenie konieczne ze względu na zbiegające się przestępstwa, za które oskarżonych skazano innemi wyrokami. Natomiast nie był właściwy do orzeczenia kary łącznej Sąd w Radomiu (pkt. II 2), przyczem skutkiem pomieszczenia kompetencji, zastosowano do skazanych dwukrotnie przepisy, dotyczące kar w razie zbiegu przestępstw, oraz zastosowano przepisy dwóch kodeksów.

III. Z punktu widzenia prawa materialnego rozważyć należy, co następuje:

1. Właściwość procesowa, określona art. 30 k. p. k., nie przesądza, jakie prawo materialne ma być zastosowane w poszczególnym wypadku. Moc obowiązująca każdego z trzech kodeksów karnych

(z 1852, 1871, 1903) rozciąga się przede wszystkim według zasady terytorjalności na przestępstwa, popełnione w granicach terytorjum, dla którego poszczególny kodeks jest wydany. Zasada ta nie wyłącza, owszem nakazuje, gdy potem zajdą warunki, zastosowania prawa materialnego, nieobowiązującego na terenie Sądu orzekającego w oznaczonej sprawie, jako właściwego według przepisów k. p. k. Przytem prawo innego obszaru naszego Państwa jest stosowane przez Sąd innej dzielnicy, jako polskie prawo krajowe, a nie według przepisów o uwzględnieniu w pewnym zakresie praw państwa obcego (O. S. P. tom III poz. 29). Orzecznictwo Sądów polskich ustaliło te zasady w praktyce, zwłaszcza w odniesieniu do częstszych wypadków osądzenia wyrokiem Sądu jednej dzielnicy przestępstwa popełnionego w innej dzielnicy, bądź spełnienia jednego przestępstwa, złożonego z działań na obszarze kilku dzielnic (ciągłe, trwałe, złożone), bądź ujawnienia, że czyn, który według aktu oskarżenia przedstawiał się jako przestępstwo popełnione w jednej dzielnicy, okazuje się przestępstwem spełnionem w innej dzielnicy (Zb. urzęd. 322/29; O. S. P. t. II poz. 356, 360, t. IV poz. 142 pkt. 8, t. V poz. 286, 401, 411). Stany faktyczne przestępstw i rozbieżne przepisy poszczególnych kodeksów karnych nastrożają już trudności i wątpliwości co do prawidłowego rozwiązania pytania, którego kodeksu część szczególna w konkretnym wypadku ma mieć zastosowanie. Trudności te rosną, gdy sędzia ma powziąć decyzję w niektórych materiałach, należących do t. zw. części ogólnej kodeksów, a konkretny wypadek zażębia o prawo dwu lub wszystkich dzielnic. Konieczność rozwiązywania kwestji zakresu, który objęłoby należało międzydzielnicowem prawem karnem materialnem, będzie coraz częstsza. Wypływa to już z faktu wprowadzenia jednolitych przepisów o właściwości rzeczowej i miejscowej Sądów, niepokrywających się w pełni z przesłankami, jakie przedmiotowo stawiają kodeksy prawa materialnego co do zastosowania właściwego przepisu karzącego. W wyższej jeszcze mierze na aktualność kwestji międzydzielnicowych wpływa fakt coraz bardziej rozwijającego się współżycia części Państwa, poprzednio rozerwanym zaborami, przełamywania ram, zamykających życie społeczne w granicach dzielnicowych, a wytwarzania pod każdym względem jednolitego organizmu w granicach Państwa, z czem pozostaje w związku wzmocniony ruch ludności, przesiedleńczy i chwilowy, niezależny od zacierających się granic dzielnicowych. Zanim wejdzie w życie wspólny dla całego terytorjum Państwa kodeks karny, orzecznictwo sądowe musi nie tylko przezwyciężać trudności interpretacyjne, lecz nadto w drodze wykładni zapełniać luki, które usunąć byłoby zadaniem ustawy o prawie karnem międzydzielnicowem, niestety zmarłej w stadium projektów z wielką szkoda dla wymiaru sprawiedliwości (glossa do O. S. P. t. III poz. 443), a niesłusznie zwalczanej, na całej

plaszczyźnie problemów, w grę wchodzących, chociaż niektóre z nich dałyby się celowo unormować mimo tak odmiennych zasad przewodnich kodeksów dzielnicowych. Trudności ilustruje dostatecznie szereg orzeczeń, do których zaliczyć należy także np. wyrok S. N. z 17 grudnia 1928, V. K. 645/28 (Gaz. Sądowa Warsz. 1929 str. 58), wyrok ogłoszony w O. S. P. t. V poz. 411, oraz wyrok ogłoszony pod poz. 322/29 urzęd. zbioru orzeczeń.

Do takich kwestyj należy także materiał kary łącznej.

2 Niewątpliwą jest zasada terytorjalności, wyrażona we wszystkich trzech kodeksach (art. 4 k. k. 1903, § 3 k. k. 1871, §§ 37 i 234 u. k. 1852). Wypływa stąd, że do przestępstwa, popełnionego na obszarze danej dzielnicy, można stosować przepisy tylko kodeksu na niej obowiązującego; w szczególności odnosi się do także t. zw. „części ogólnej” kodeksu. Ścisłą konsekwencją takiego ujęcia prawnego byłoby ocenianie czynów poszczególnych, popełnionych na jednym obszarze prawnym, zupełnie niezależnie od czynów, popełnionych na innym obszarze. Dotyczyłoby to także wymiaru kary, a mianowicie także wymiaru kary łącznej (lub innej postaci wpływu zbiegu przestępstw na wymiar kary za nie). Sąd, skazujący jednym wyrokiem za przestępstwa, popełnione w różnych dzielnicach, stosowałby przepisy poszczególnych kodeksów, uwzględniające zbieg przestępstw (kara łączna) tylko w odniesieniu do przestępstw, popełnionych na obszarze mocy obowiązującej tego samego kodeksu. Kara łączna, wymierzona za przestępstwa, popełnione na jednym obszarze, pozostawałaby bez wpływu na karę łączną, wymierzoną za przestępstwa, popełnione na drugim obszarze; nie może być mowy o wytworzeniu wspólnej kary łącznej z tych dwóch kar, ponieważ żaden przepis części ogólnej kodeksu, a więc także dotyczący kary łącznej, nie może mieć zastosowania do przestępstwa, popełnionego na innym obszarze prawnym. Co więcej, w tej logicznej koncepcji, dla braku norm międzydzielnicowych, przy wymiarze kary za przestępstwo, spełnione w jednej dzielnicy, nie możnaby wogóle mieć względu, nawet według przepisów części ogólnej kodeksu, stosowanego do tegoż przestępstwa, na fakt wymiaru kary za przestępstwo zbiegające się, a spełnione w innej dzielnicy. Istnieje zupełny separatyzm w ocenie przestępstw, spełnionych w różnych dzielnicach, a tem samem w wymiarze kar za nie.

W razie skazania za zbiegające się przestępstwa, lecz popełnione w trzech dzielnicach, skazany musiałby odbyć trzy kary, wymierzone według właściwych kodeksów, niezależne od siebie co do rodzaju i czasu trwania. Koncepcja ta, teoretycznie prosta, obrażałaby dotkliwie powszechne poczucie sprawiedliwości swą kumulacją kar, zwłaszcza w razie skazania na kary pozbawienia wolności o dłuższych terminach.

Ten zupełny brak oddziaływania prawa jednej

dzielnicy na prawo drugiej dzielnicy, dla braku norm międzydzielnicowych, byłby tem bardziej rażąco, że kodeksy ustosunkowują się wyraźnie do prawa obcego, zagranicznego (art. 9—12 k. k. 1903; §§ 4—7 k. k. 1871; §§ 36—40, 234 ust. 2 — 235 u. k. 1852).

3. Orzecznictwo sądowe, szukając dróg wyjścia z takiego niepożądanego stanu rzeczy, nie było jednolite w dziedzinie międzydzielnicowego zbiegu przestępstw.

I tak S. N., wychodząc z założenia, że Sądy ziem południowych według k. k. 1873 nie mogą wydawać wyroku dodatkowego [mylnie in merito: Sądy te mogły zmodyfikować kary (z powodu zbiegu przestępstw) w postaci postanowień wydanych w trybie § 410 p. k. 1873], a tem samem i wyroku łącznego i że przepis art. 213 u. p. k. 1864 ma znaczenie tylko porządkowe, przekazywał sprawę o wydanie wyroku łącznego dla kar, orzeczonych wyrokami Sądu dzielnicy poaustriackiej i Sądu dzielnicy porosyjskiej, Sądowi dzielnicy porosyjskiej, ponieważ „wyrok dodatkowy o połączeniu kar może wydać Sąd, w którym ujawniła się potrzeba wydania takiego wyroku łącznego”. Tak brzmią orzeczenia Zb. urząd. 118/26, 147/25. Przytem S. N. bez bliższego uzasadnienia nakazuje kategorycznie zastosować przepis art. 60 k. k. 1903 (Zb. urząd. O. S. N. 118/26). Przepis ten uzyskał więc zastosowanie także w odniesieniu do kar, orzeczonych w powyższych dwóch wypadkach według ustawy karnej z 1852, przyczem kary te były surowsze od orzeczonych według kodeksu 1903. Brak było motywacji, dla czego właśnie przepis prawa materialnego 1903, a nie prawa materialnego 1852 ma mieć pierwszeństwo, co jest niezależne od kwestji właściwości miejscowej i trybu postępowania. Orzeczenia powyższe, ulegając wycuciu słuszności i potrzeby praktycznej, nie mają atoli oparcia w żadnem rozumowaniu konstruktywnem prawniczym, wybierając właśnie kodeks 1903, jako prawo właściwe dla kary łącznej.

Pogłębienie kwestji znajdujemy w orzeczeniu S. N. z 12 listopada 1924, K. 324/24 (O. S. P. t. IV poz. 142 pkt. 9). Sąd stwierdza kolizję ustaw dzielnicowych, wchodzących w grę, mianowicie § 74 k. k. 1871 i § 34 u. k. 1852, i wychodzi z założenia, że względem każdego przestępstwa wypadnie zastosować właściwą dlań część ogólną danego kodeksu dzielnicowego. Skoro więc za morderstwo wymierzono karę śmierci (według k. k. 1871), to za dwuzęństwo (podlegające karze według u. k. 1852) należało, w myśl §§ 34 i 50 u. k. 1852, zaniechać wymierzenia kary. Sąd stosuje więc przepisy właściwego kodeksu 1852 o zbiegu do przestępstwa osądzanego według tego kodeksu, mając na uwadze karę, orzeczoną za inne przestępstwo, osądzone według kodeksu z 1871. Sąd nie przeciwstawia się zasadzie, że do danego przestępstwa ma zastosowanie tylko prawo mu właściwe terytorjalne, atoli nie odseparowuje się od faktu, że oskarżonemu wymie-

rzo karę także za inne przestępstwo, dla którego właściwy jest inny kodeks. Takie teoretyczne postawienie kwestji, w danym szczególnym wypadku prowadzące do rozwiązania poprawnego, zawiodłoby w ustosunkowaniu do kilku poszczególnych kar pozbawienia wolności, wymierzonych według różnych kodeksów. Wówczas niemożliwym jest utworzenie kary łącznej bez refleksu prawa jednej dzielnicy, na kary orzeczone według praw innych dzielnic.

4. Zagadnienie kary łącznej pozbawienia wolności, gdy chodzi o dwa czyny, względem których zastosowano dwa różne kodeksy dzielnicowe, rozwiązało orzeczenie S. N. z 19 maja 1927, K. 198/27 (O. S. P. t. VI poz. 411). Dotyczy ono dwóch kodeksów, które obydwa znają karę łączną systemów w głównych zarysach zbliżonych, jednak niepokrywających się. (§§ 74—79 k. k. 1871 i art. 60—64 i 66 k. k. 1903). Według obu systemów zaostreniu ulega kara pozbawienia wolności najcięższa. Należy więc przez przyrównanie kar poszczególnych, wymierzonych według różnych kodeksów, ustalić, która z nich jest cięższa, ewentualnie z pomiędzy kilku najcięższa. Przepisy o karze łącznej tego kodeksu, według którego wymierzono karę najcięższą, będą miarodajne dla utworzenia kary łącznej. Skoro, w myśl tych przepisów, okazuje się potrzeba podwyższenia kary najcięższej i przeliczenia na jej rodzaj kar innych, należy przyrównać każdą karę poszczególną, wymierzoną według kodeksu innego, niż decydujący o określeniu kary łącznej, do jednej z kar przewidzianych tym kodeksem. W tej konstrukcji Sąd stosuje prawo materialne jednej dzielnicy także do kar, wymierzonych według ustawy drugiej dzielnicy, przyrównując je do kar obcego im kodeksu i według przepisów tego kodeksu tworząc karę łączną. Zachowana jest jednak podstawowa zasada obu kodeksów, że zaostreniu ulega kara najcięższa.

5. Powyższe wytyczne dla rozwiązania kolizyj międzydzielnicowych, przyjęte w historycznym rozwoju orzecznictwa S. N. w orzeczeniu z 1927, należy stosować także w razie zbiegu przestępstw, osądzonych według ustawy karnej 1852, z przestępstwami, osądzonemi według kodeksów 1871 lub 1903. Jeżeli najsurowsza jest kara, wymierzona według k. k. 1871 lub 1903, przepisy jednego z tych kodeksów będą miały zastosowanie w zakresie i w sposób, określony pod 4.

Wspólną bowiem wszystkim trzem kodeksom jest zasada, że w razie zbiegu przestępstw ulega zaostreniu kara pozbawienia wolności najsurowsza, względnie najcięższa (§§ 34, 35 zdanie 1, 267 k. k. 1852; § 74 k. k. 1871; art. 60 k. k. 1903). W szczególności wyraz tej zasadzie daje także ustawa 1852, skoro nakazuje mieć wzgląd na inne przestępstwa zbiegające się, jako na okoliczność obciążającą, choć nie daje Sądowi możliwości podwyższenia kary najsurowszej ponad jej wymiar najwyższy, oznaczony dla danego przestępstwa.

Karą łączną w myśl kodeksu 1903 lub 1871 będzie można objąć w sposób dopiero co omówiony (pkt. 4 ust. 1) przestępstwo karalne według u. k. 1852 tylko wówczas, jeżeli to przestępstwo nie jest przedmiotem oddzielnego postępowania, przeto co do niego nie zapada oddzielny wyrok. W razie osądzenia przestępstwa według u. k. 1852 osobnym wyrokiem (faktycznie przez przeoczenie lub prawie — art. 29 k. p. k.) nie będzie można kary za nie wymierzonej objąć karą łączną w rozumieniu kodeksów 1903 i 1871. Przeszkodą w tym względzie jest przepis § 265 p. k. 1873, z którego wypływa, że kara za to przestępstwo musi pozostać samoistną, nie ulega pochłonięciu (według §§ 34, 35, 267 u. k. 1852), lecz ulega tylko pewnym specjalnym przepisem ze względu na inne zbiegające się przestępstwa. Mianowicie należy mieć wzgląd na kary, wymierzone poprzednim wyrokiem w ten sposób, że nie można przekroczyć najwyższej kary, przewidzianej za czyn, zagrożony surowszą karą. Skoro w naszym przykładzie inne zbiegające się przestępstwa były już osądzone według kodeksu 1903 lub 1871 (a wśród nich przestępstwo zagrożone cięższą karą, niż osądzone według u. k. 1852), przeto przepis powyższy § 265 p. k. 1873 w danym wypadku ma ten sens prawny, że nie można przy wymiarze kary przekroczyć granic, jakie, uwzględniając poszczególne kary wymierzone, zakreśla przepis § 74 k. k. 1871, względnie art. 60 (ew. też 64) k. k. 1903.

Przepis § 265 p. k. 1873 mówi o zastosowaniu go wówczas, gdy przestępcę poprzednim wyrokiem osądzono i oczywiście ten wyrok poprzedni jest znany Sądowi wyrokującemu o przestępstwie nowo ujawnionem. Już praktyka na tle uchylonej procedury 1873 stosowała treść prawa materialnego, zawartą w § 265 p. k. także wówczas, gdy po wyroku ujawniono poprzedni wyrok skazujący za przestępstwo zbiegające się. Wówczas wydawano w trybie § 410 p. k. postanowienie modyfikujące karę, wymierzoną późniejszym wyrokiem. Obecnie należałoby zachować tryb wskazany art. 30 k. p. k.

W stosunkach międzydzielnicowych wyłania się jednak także możliwość, że najpierw będzie wydany wyrok skazujący za przestępstwo przewidziane u. k. 1852, a następnie dopiero wyrok oddzielny, obejmujący zbiegające się przestępstwa, karalne według k. k. 1871 i 1903. Także w tym wypadku wypadnie zastosować do wyroku skazującego według u. k. 1852 przepis § 265 p. k. 1873, a mianowicie jego treść materialną. Nie jest bowiem możliwe przepis tego paragrafu stosować do wyroków, opartych na prawie materialnym 1871 czy 1903. Treść § 265 p. k., nakazująca w późniejszym wyroku mieć wzgląd na wyrok poprzedni, związana z właściwościami procedury 1873, nie sprzeciwia się niniejszej wykładni rozszerzającej, zgodnej z istotą i celem materialnego prawa, któremu powołany przepis daje wyraz.

6. Pozostałaby do omówienia sytuacja prawna,

jaka powstaje, skoro w myśl przyjętej zasady ze względu, że karę najsurowszą wymierzono za przestępstwo ulegające karze według ustawy karnej 1852, to prawo miałoby decydować o wymiarze kary za zbiegające się przestępstwa różnodzielnicowe.

Celem uniknięcia nieporozumień należy stwierdzić, że, jako bezprzedmiotowe w sprawach niniejszych, pomija się:

a) wypadki, w których kodeksy przewidują kumulację kar (jak §§ 75—78 k. k. 1871; §§ 35 zdanie ost. i 267 cz. 2 u. k. 1852; art. 60 cz. 2 k. k. 1903);
b) wypadki zbiegu kar w ścisłym znaczeniu, ograniczając się do zbiegu przestępstw w tem rozumieniu, że obejmuje on wszystkie przestępstwa, popełnione przedtem, zanim co do jednego z nich zapadł wyrok skazujący (art. 60—64 k. k. 1903; §§ 34, 35, 267 u. k. 1852 łącznie z § 265 p. k. 1873, § 74 k. k. 1871); nie wchodzi w grę wypadki, wyłaniające się na tle art. 66 k. k. 1903.

7. Prawo karne poaustrjackie nie zna konstrukcji kary łącznej, rozwiniętej pojęciowo w system taki, jak w dwóch innych kodeksach. Przepisy §§ 34, 35, 267 u. k. 1852 zalecają stosować karę za przestępstwo zagrożone surowszą karą, wszakże z uwzględnieniem przestępstw innych. Według wymienionych przepisów, jest to możliwe wówczas, gdy przestępstwa są przedmiotem tego samego wyrokowania.

Uwzględnienie powyższe innych przestępstw następuje z punktu widzenia ich jako okoliczności obciążających. Tak samo więc należy „uwzględnić” jako takie okoliczności przestępstwa, kwalifikowane według innych kodeksów karnych, w wypadku, gdy sankcja karna, przewidziana w u. k. 1852, jako najsurowsza, wchodzi w zastosowanie. Następuje mimo zbiegu przestępstw absorbcja, skorygowana pewnem uwzględnieniem tego zbiegu, według uznania sędziowskiego, jako okoliczności obciążających. Sąd nie potrzebuje przytem oznaczać kar za poszczególne przestępstwa. Efekt praktyczny takiego rozwiązania prawnego może się pokrywać z absorbcją, przewidzianą w zdaniu pierwszym art. 60 k. k. 1903, który nie wypowiada nawet kategorycznego obowiązku uwzględnienia innych przestępstw, jako okoliczności obciążającej.

8. Sprawa komplikuje się, gdy co do niektórych przestępstw zbiegających się wydano już wyroki, a karę najsurowszą wymierzono według u. k. 1852. Wówczas bowiem należy mieć na uwadze przepis § 265 p. k. 1873, którego treść i wpływ na ustalenie kar wyjaśniono pod III. 5. Wyrok najsurowszy, oparty na ustawie 1852, pozostaje samoistny, a kara na nim orzeczona musi być utrzymana w granicach § 265 p. k. 1873. Również kara, ewentualnie kara łączna, wymierzona za zbiegające się przestępstwa na zasadzie kodeksów 1903 i 1871, pozostaje samoistną. Skutkiem zbiegu przestępstw będzie złagodzenie kary najcięższej, wymierzonej na mocy k. k. 1852, według uznania Sądu w oparciu się o § 265 p. k. 1873.

Zyciowo mogą Sądy, w związku z prawem ziem południowych, stanąć w obliczu rozmaitych sytuacji. Objasnią to przykłady:

a) Zbieg następujący: dwoma oddzielnymi wyrokami wymierzono osobne kary, jednym za przestępstwo z art. kodeksu 1903, drugim za przestępstwo z §§ ustawy 1852; kara, wymierzona według ustawy 1852, jest cięższa. Obie kary pozostaną obok siebie, a jedynie kara, wymierzona według ustawy 1852, może ulec znizeniu w myśl § 265 p. k. 1873. Przytem, jak wyjaśniono pod III. 5., obojętne jest, który z dwóch wyroków był wcześniejszy.

b) Zbieg następujący: kilku oddzielnymi wyrokami wymierzono osobne kary, za każde przestępstwo karalne według k. k. 1903, a jednym oddzielnym wyrokiem za przestępstwo karalne według u. k. 1852. Z wyroków tych najsurowszą karę wymierzono według ustawy 1852. Ta okoliczność nie stoi na przeszkodzie, aby zastosować przepisy o karze łącznej kodeksu 1903 w obrębie kilku przestępstw, osądzonych według tego samego prawa 1903. Ustaliwszy tak karę łączną, Sąd, nie zmieniając jej już dalej, jednak przez wzgląd na przestępstwo zbiegające się, za które pomienioną karę łączną wymierzono, w myśl § 265 p. k. 1873 złagodzi odpowiednio karę najsurowszą za przestępstwo, osądzone według ustawy 1852. Pozostaną więc ostatecznie obok siebie dwie kary.

c) Istota sytuacji prawnych, opisanych pod a), b), nie ulega zmianie, gdy w miejsce kodeksu 1903 wstawimy kodeks 1871. Natomiast odrębny typ przedstawia zbieg następujący: kilku oddzielnymi wyrokami wymierzono osobne kary za każde przestępstwo karalne według k. k. 1903, za każde karalne według k. k. 1871, oraz za jedno przestępstwo według u. k. 1852. Ta okoliczność — jak już zaznaczono powyżej — nie stoi jednak na przeszkodzie, aby zastosować przepisy o karze łącznej w obrębie przestępstw, osądzonych według tego samego prawa, tę karę przewidującego, a nawet w stosunku do wszystkich przestępstw, osądzonych według kodeksów 1871 i 1903, które znają właściwą karę łączną; rozwiązanie nastąpi w sposób, wskazany orzeczeniem 1927, jak powyżej pkt. III.4. Mając tak ustaloną jedną karę łączną dla czynów osądzonych według kodeksu 1871 i 1903, Sąd jeszcze tylko zastosuje przepis § 265 p. k. 1873 do wyroku opartego na ustawie 1852 w sposób i ze skutkiem jak pod b).

d) Jeżeli prócz oddzielnych wyroków według k. k. 1871 i 1903, zapadło także kilka wyroków oddzielnych (a nie jeden) według u. k. 1852 (przez przeoczenie bez zastosowania § 265 p. k. 1873), rozwiązanie przewidziane pod a), b), c) ulega o tyle zmianie, że w myśl § 265 p. k. 1873 łagodząc kary wypadnie mieć wzgląd także na kary orzeczone wyrokami według ustawy 1852.

9. W wypadkach przedstawionych powyżej w punkcie 8, oraz w ustępach 3 i 4 punktu 5 pro-

cedura odbędzie się w trybie art. 30 k. p. k., jeżeli oddzielne wyroki z pominięciem przepisu § 265 p. k. 1873 i ewentualnie przepisów o karze łącznej były już wydane (pkt. II a). Rozwiązanie powyższe z dziedziny prawa materialnego ma jednak pełne znaczenie także wówczas, gdy Sąd ziem południowych, osądzając przestępstwo podległe ustawie 1852, ma już wiadomość o wyrokach, którymi osądzono przestępstwa według k. k. 1871 i 1903; może on od razu ostatecznie załatwić sprawę wypływającą z łączności (pkt. II, 4).

10. W całokształcie swym rozwiązanie kolizyj z zakresu traktowania zbiegu przestępstw, kolizyj wyłaniających się z faktu istnienia na poszczególnych obszarach Państwa różnych systemów karnych, wysnute z przepisów trzech kodeksów krajowych, odpowiada prawidłowej konstrukcji prawniczej i prawidłowej wykładni prawa. Zasady przyjęte w niniejszem orzeczeniu znalazły już częściowo wyraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego oczywiście z ograniczeniem się do granic zakreślonych istotą konkretnego wypadku spornego.

Zasadą główną jest, że do przestępstwa podlegającego w myśl zasady terytorjalnej danemu kodeksowi dzielnicowemu, mają zastosowanie także przepisy części ogólnej tegoż jedynie kodeksu.

W zakresie zbiegu przestępstw, skoro dany kodeks opiera się na zasadzie obostrzenia kary najsurowszej względnie najcięższej (pkt. III, 4, 5), konsekwentnie należy tę zasadę zastosować także wówczas, gdy ta kara najcięższa jest wymierzona nie według tego samego kodeksu, lecz według innego kodeksu krajowego. Każdy kodeks dzielnicowy jest bowiem przepisem polskim, obowiązującym wszystkie władze i wszystkich obywateli w Państwie w zakresie stosunków prawnych, do których według treści swej lub treści innych ustaw krajowych ma mieć zastosowanie (O. S. P. tom III, poz. 29). Choć przepisy każdego poszczególnego kodeksu karnego dzielnicowego mają moc obowiązującą przedewszystkiem co do przestępstw popełnionych na oznaczonym terytorjum dzielnicowem, to jednak możliwe jest ich stosowanie nie tylko tam, gdzie przepis danego kodeksu stosowanie ich jeszcze nakazuje (np. przestępstwa za granicą Polski), lecz także tam, gdzie przepis innego prawa krajowego, innego kodeksu, stosowanie takie nakazuje, lub wyraźnie na to wskazuje.

Z istoty odnowienia Państwa Polskiego, współzycia w jednym Państwie praw poprzednio obcych, w szczególności „ukrajowienia” tem w Polsce trzech kodeksów byłych państw zaborczych, wynikły konsekwencje prawne, zmieniające, ścieśniające lub rozszerzające znaczenie przepisu lub faktycznie zakres jego stosowania wślad za zmianą stosunków prawnych i faktycznych. (Np. pojęcie zagranicy O. S. P. tom I, poz. 252/21, tom II, poz. 356, 360). Wyłączone jest więc traktowanie przestępstwa, spełnionego w innej dzielnicy jako zagranicznego. Nakaz kodeksowy obostrzenia kary

najsurowszej przy zbiegu przestępstw tem samem odsyła do przepisów innego kodeksu dzielnicowego, skoro według niego tę karę wymierzono.

Stosowanie przepisu innej dzielnicy jest jednak niedopuszczalne, skoro tem łamanoby zasadę prawa materialnego tej dzielnicy, której prawo dla danego przestępstwa jest decydujące. W myśl prawa karnego ziem południowych przepis o stosowaniu kary najsurowszej ma zastosowanie tylko gdy przestępstwa są sądzone jednym wyrokiem. Tylko w tym wypadku stosując ten przepis możemy w nim widzieć odsyłacz do innego prawa dzielnicowego, gdy według niego orzeczono karę najsurowszą. Pozatem § 265 p. k. 1873 kładzie tamę kierowaniu się w wyborze przepisów według kary najsurowszej, wprowadzając przepis swoisty. Stąd płyną konsekwencje, których wynikiem są rozwiązania kolizji pod III, 5, 8.

Rozwiązanie oparte na powyższych przesłankach natury prawnej nie łamie zasad prawa materialnego żadnej z dzielnic, a w szczególności tak odrębnego co do traktowania zbiegu przestępstw prawa 1852, które winno mieć zastosowanie do przestępstwa mu podlegającego także w zakresie zbiegu przestępstw.

(W tym przedmiocie także glossa do O. S. P. tom VI, poz. 411).

11. W wypadku zbiegu międz dzielnicowego przestępstw okazuje się potrzeba przyrównania kar pozbawienia wolności kodeksowych jednej dzielnicy do takichże kar kodeksowych drugiej dzielnicy. Oczywiście nie jest decydującą sama nazwa kary. Należy mieć na uwadze porównawczo nie tylko porządek kar (drabinę kar), lecz także ustawowe określenie stosunkowe ich surowości (art. 63 k. k. 1903, § 21 k. k. 1871 § 14 u. k. 1852), określenie przedmiotowe dolegliwości z karą złączonych (k. k. 1903 ciężkie więzienie, poprzednio katorga; art. 3 przep. przech. 1903 więzienie zastępujące dom poprawy; §§ 15—18 k. k. 1871; §§ 15, 16, 18, 244—246 u. k. 1852), jakiego rodzaju czyny są niemi zagrożone (zbrodnia czy występki lub wykroczenie), dopuszczalny czas trwania kar najdłuższy i najkrótszy, złączone z niemi „hańbiące” skutki skazania albo nakazane lub dopuszczalne także kary dodatkowe. (Przykład w O. S. P. tom VI, poz. 411). W razie istotnych wątpliwości co do równorzędności kar pomocniczo oprzeć się można o zasadę „in dubio mitius”, t. j. na korzyść oskarżonego.

Oczywiście, gdy decyduje kara najsurowsza, należy, ustaliwszy ją, kary, wymierzone według kodeksów innych dzielnic, przyrównać do kar kodeksu, według którego wymierzono karę najsurowszą, i następnie operując tylko karami przyrównanemi tegoż kodeksu, wymierzyć karę łączną.

W wypadku stosowania § 265 p. k. 1873 nie może ulec zmianie rodzaj kary, jaki wymierzyć należy według przepisu części szczególnej za spełnione przestępstwo, osądzone osobnym wyrokiem

(zb. o. Naj. Tryb. Wiedeńskiego Nr. 2796).

IV. W świetle powyższych zasad należy stwierdzić uchybienia zaskarżonych wyroków.

Orzeczenie kar łącznych, których dotyczy wyrok Sądu Okręgowego w Radomiu z 3 stycznia 1931 (pkt. 1, 5) i z 29 stycznia 1931 (I, 6), nie należało według art. 30 k. p. k. do tego Sądu (II, 2 i 4 i 5). Sąd w Radomiu mając przed sobą oddzielny wyrok Sądu Okręgowego w Tarnowie, skazujący za przestępstwa z §§ u. k. 1852, nie powinien był też ze względu na przepis § 265 p. k. 1873 orzekać kary łącznej dla kar z wyroku Radomskiego i Tarnowskiego (III, 8).

Zasadnie Sąd w Tarnowie, który wymierzył karę ciężkiego więzienia (I, 4 i 6), winien był ze względu na poprzedni wyrok Sądu Okręgowego w Radomiu, orzekający karę mniej surową, bo więzienia z domu poprawy (I, 2, 3, 6), zastosować w zakresie wymiaru ciężkiego więzienia przepis § 265 p. k. 1873 (III, 8). Przepis ten byłoby koniecznym zastosować w trybie art. 30 k. p. k. (II, 2), jeśliby go Sąd w Tarnowie nie był już zastosował w wyroku, którym wymierzył karę ciężkiego więzienia (I, 4 i 6), co również jest prawnie dopuszczalne (II, 4). Sąd w Tarnowie postąpił więc prawidłowo.

Zauważyć trzeba, że choćby Sąd w Tarnowie nie był już przy skazaniu oskarżonego (jak I, 4) zastosował przepisu § 265 p. k. 1873, i choćby Sąd w Radomiu wydał był „ostatni wyrok skazujący”, zaczęł był właściwy według art. 30 k. p. k. do rozpatrzenia kwestji kary łącznej, mimo to winien był merytorycznie stosować właściwe przepisy, acz innej dzielnicy (III, 1). Rezultat stosowania prawa materialnego nie mógłby być inny, niż w wypadku orzecznictwa Sądu Tarnowskiego.

Wskazana droga prawidłowego rozwiązania sprawy quaestionis nie nasuwa wątpliwości, skoro kara ciężkiego więzienia według ustawy 1852 (schwerer Kerker) jest niewątpliwie surowszą od kary więzienia, acz połączonego ze skutkami hańbiącymi (w. zastępującego dom poprawy).

V. 1. Również poprzedni wyrok łączny S. O. w Radomiu z 10 kwietnia 1930 (I. 3) jest dotknięty istotną wadą w zakresie merytorycznego rozstrzygnięcia, acz Sąd radomski był właściwy do rozpoznania skutków zbiegu kar orzeczonych w swoim wyroku z 5 listopada 1929 i w wyroku Sądu powiatowego w Sieniawie z 17 listopada 1927, a w szczególności kwestji, czy kara łączna jest wogóle dopuszczalna.

Co do właściwości sądowej miarodajny jest następujący punkt widzenia. Wobec przepisu art. 48 przepisów wprowadzających k. p. k., będącego zresztą wyrazem powszechnie przyjętej zasady teoretycznej, przepis art. 51 przepisów wprowadzających k. p. k. należy tłumaczyć ściśle, ograniczając go do wypadków gdy chodzi tylko o sprawę lub sprawy, rozpatrywane według danego prawa. Gdy więc sprawa wyroku łącznego doty-

czy sprawy osądzonej według dawnego prawa, jak i sprawy osądzonej według prawa nowego, winny mieć zastosowanie przepisy proceduralne nowego prawa, przeto art. 30 k. p. k.

W zakresie meritum w niniejszym wypadku nie mamy przed sobą zbiegu, jaki dotąd był omawiany (II—IV; II, 5 a). Wyrok S. O. w Radomiu obejmował bowiem czyny spełnione po ogłoszeniu wyroku Sądu powiatowego w Sieniawie, skazującego za przestępstwa przewidziane u. k. 1852. Ta ustawa nie zna w takim wypadku połączenia kar, i zastosowanie do przestępstw, według tej ustawy osądzonych, innego prawa dzielnicowego, a mianowicie art. 66 k. k. 1903, nie da się prawnie uzasadnić.

Wyrok w Sieniawie powinien być pozostać nieknięty bez przeliczenia kary w myśl art. 66 ust. ost. k. k. 1903.

Uchybienie to jest pomniejszego znaczenia, ponieważ czas trwania kary łącznej, orzeczony powyższym wyrokiem łącznym, jest taki sam, jak w razie prostej kumulacji kar w drodze wykonania dwóch wyroków jeden po drugim. Można mieć atoli wątpliwości co do przyrównania kary więzienia (Kerker) według ustawy 1852 (§§ 14 i n. 19, 26) do więzienia zastępującego dom poprawy (art. 2, 3 przep. przech. do k. k. art. 28, 30, 34 k. k. 1903).

Zauważyć należy, że wykonanie po sobie dwóch kar pozbawienia wolności różnego rodzaju bez uwzględnienia zbiegu kar (sensu stricto) i bez tworzenia kary łącznej jest możliwe tak w ramach u. k. 1852, jak k. k. 1871 (§§ 75, 77), które nie znają przepisu analogicznego do 66 k. k. 1903.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 26 sierpnia 1930 jako zatwierdzający wyrok Sądu w Radomiu z 10 kwietnia 1930 jest przez to samo dotknięty wadą wytkniętą powyżej.

2. Sąd w Tarnowie w wyroku z 25 września 1930 (I, 4), uwzględniając w myśl § 265 p. k. 1873 karę poprzednią, zasadnie powołał się na wyrok Sądu w Radomiu z 5 listopada 1929 (I, 2), a nie na wyrok łączny z 10 kwietnia 1930 (I, 3), obejmujący karą łączną także karę z wyroku Sądu powiatowego w Sieniawie z 17 listopada 1927 (I, 1), ponieważ wyrok Sądu w Tarnowie z 25 września 1930 dotyczył czynów popełnionych po wydaniu wyroku przez Sąd w Sieniawie.

577.

Jedynie należność za przejazd okrętem, zawarta w sumie opłaty za jazdę do Ameryki, stanowi w rozumieniu ustawy z 15-go lipca 1925 poz. 550 Dz. Ust.; wynagrodzenie za świadczenie przedsiębiorstwa przewozu pasażerów okrętami, zawarte w tejże sumie opłaty za przejazd koleją do portu, nie należy do obrotu, podlegającego podatkowi przemysłowemu.

Wyrok N. T. A. z 3 marca 1930. L. Rej. 352/28.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Powody:

Po dokonaniu sprawdzenia ksiąg handlowych skarżącej firmy celem ustalenia sumy obrotu przedsiębiorstwa za rok 1926 Komisja Szacunkowa w Przemysłu skutecznie wymiar podatku przemysłowego za ten rok od obrotu 108.764 złote odmiennie od zeznania, w którym wykazano obrót w sumie 69.991 zł. 65 gr. W odwołaniu, wniesionem przeciwko temu wymiarowi, płatniczka domagała się obniżenia podstawy wymiaru do kwoty 70.669 zł. 80 gr., stanowiącej wynagrodzenie za przewóz podróźnych okrętami z Tryjestu do Ameryki Południowej, wyłączenia zaś z obrotu reszty, jako niepidlegającej opodatkowaniu, gdyż składają się na nią opłaty za transport podróźnych koleją z Przemysłu do Tryjestu oraz pobierane od podróźnych zaliczki, zwracane przez przedsiębiorstwo w wypadkach zaniechania podróży przez wpłacającego. Płatniczka wyjaśniła zarazem, powołując się na wynik urzędowej rewizji jej ksiąg, że za przewóz z Przemysłu do miejsca przeznaczenia pobierała od pasażerów w roku 1926 łącznie 101 dolarów amerykańskich, w której to kwocie mieściły się koszta jazdy koleją do Tryjestu 15 dolarów 65 ct., oraz koszta przewozu okrętem 85 dol. 35 ct.; zaliczki, pobierane przy zamówieniu karty okrętowej, wynosiły 5 dolarów.

Komisja Odwoławcza decyzją z 1 października 1927 nie uwzględniła odwołania, ponieważ wymiar podatku uzasadniony jest w postanowieniach ustawy z 15 lipca 1925 poz. 550 Dz. Ust. Decyzja ta jest przedmiotem skargi do N. T. A., w której skarżąca firma, zarzucając obrazę prawa, wnosi o uchylenie z tego powodu zaskarżonej decyzji. Odpowiedź władzy pozwanej N. T. A. pominął, jako wniesioną po upływie wyznaczonego terminu, w sprawie zaś rozważył, co następuje:

Skarżące przedsiębiorstwo powołuje się w uzasadnieniu swej skargi na zapatrywanie prawne, wyrażone i uzasadnione przez N. T. A. w wyroku z 22 maja 1925 L. Rej. 145/24 Nr. 680 zb. wyr.), wydanym na skutek skargi Towarzystw Okrętowych, „Red Star Line” i „American Line” przeciwko orzeczeniu Ministerstwa Skarbu z 14 listopada 1923 w sprawie podatku przemysłowego. W wyroku tym mianowicie N. T. A. ustalił zasadę prawną, że jedynie należność za przejazd okrętem, zawarta w sumie opłaty za jazdę do Ameryki, stanowi w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym z 14 maja 1923 poz. 412 Dz. Ust. zarobek brutto przedsiębiorstwa, trudniącego się przewozem pasażerów okrętami, zawarte w tejże cenie opłaty za przejazd koleją do portu nie należą do obrotu, podlegającego podatkowi przemysłowemu.

W konkretnym przypadku wchodzi w grę ustawa o podatku przemysłowym z 15 lipca 1925

poz. 550 Dz. Ust., a w szczególności jej art. 5 punkt 5, według którego w przedsiębiorstwach przewozowych i komunikacyjnych za obrót, podlegający opodatkowaniu, uważa się sumę prowizji, komisowego oraz wszelkich innych wynagrodzeń za wykonane świadczenia i usługi. Otóż porównanie tego ostatniego przepisu prawa z analogicznym przepisem art. 5 p. 6 poprzedniej ustawy z 14 maja 1923, którego wykładnią zajmował się przytoczony wyżej wyrok N. T. A., wykazuje, że ustawodawca w nowej ustawie skodyfikował dotyczące postanowienie nieco odmiennie, aniżeli w poprzedniej, a mianowicie usunął zawarte w art. 5 p. 6 ustawy z 1923 określenie, wyjaśniające pojęcie obrotu podatkowego: „zarobek brutto”, tudzież nie powtórzył już użytych poprzednio przydawek „pobranych i należnych” przed słowem „prowizji”, mówiąc tylko ogólnie o sumie prowizji. Powstaje tedy pytanie, czy w odniesieniu do przedmiotu sporu opisana wyżej zmiana ustawowej definicji obrotu, podlegającego podatkowi, winna mieć wpływ na wspomnianą wyżej wykładnię tego pojęcia, opartą na tekście prawa z roku 1923.

Pytanie to należało rozstrzygnąć negatywnie. Jak bowiem dowodzi treść uzasadnienia rzeczony wykładni, N. T. A. stanął wówczas na stanowisku, że ustawodawca, mówiąc w art. 5 p. 6 ustawy z 1923 o zarobku brutto, chciał tem określić jedynie rodzaj i jakość wschodzących w grę wpływów płatnika, już jednak sam się tem ogólnem określeniem nie zadowolił, przydając mu wyjaśnienie szczegółowe, dowodzące, że ma on na myśli wszelkie wpływy o charakterze odpłaty klienta przedsiębiorstwa za świadczenia i usługi, wykonane dlań przez to właśnie przedsiębiorstwo, należnej też z natury rzeczy temu właśnie przedsiębiorstwu, a nie komu innemu. Jasnym więc jest, że usunięcie z powyższej definicji słów: „zarobek brutto”, a więc określenie ogólnego, z pozostawieniem jako jedynego określenia słów, które poprzednio służyły tylko jako wyjaśnienie szczegółowe tegoż określenia ogólnego, nie może uzasadniać zmiany zastosowanej poprzednio wykładni w tym kierunku, by na podstawie nowej definicji uważać za zgodne z prawem włączanie do sumy obrotu, podlegającego podatkowi, należności za przejazd koleją do portu, o której już w wyroku z 22 maja 1925 N. T. A. powiedział, że nie jest wynagrodzeniem za usługi, świadczone przez płatnika, lecz stanowi jedynie pozycję przechodnią, wpływającą do kasy płatnika na rzecz innej osoby uprawnionej, a usługa przedsiębiorstwa jest tylko załatwianiem sprawy przewozu kolejowego dla pasażera i tylko wynagrodzenie za tę usługę, gdyby było pobierane, np. w postaci prowizji, należałoby do obrotu podatkowego.

W analogiczny sposób przedstawia się sprawa noclegów, które wedle protokołu sprawdzenia ksiąg przedsiębiorstwa zabezpiecza swym pasażerom w Przemysłu i Warszawie bez pobierania specjalnej

opłaty; to znaczy, że nocleg taki jest albo usługą Towarzystwa, której równowartość, mieszcząca się w kosztach jazdy koleją, należy do obrotu, albo też towarzystwo stara się jedynie o noclegi dla swych pasażerów w przedsiębiorstwach osób trzecich, a zatem jedynie to wystaranie się o nocleg jest usługą towarzystwa odpłatną, lub też nieodpłatną. O ile zaś chodzi o kwestję zaliczek, czy też zadatków na bilety jazdy okrętem, to wpływy z tego tytułu muszą być uznane, w myśl powiedzianego wyżej, za część obrotu przedsiębiorstwa, skoro pobiera je towarzystwo na poczet kosztów przewozu okrętem, a zatem jako część wynagrodzenia za własną usługę, której wykonanie jest uzależnione od warunku zawieszającego, to jest od dościa umowy o przewóz do skutku. Wobec tego niema istotnego znaczenia okoliczność, że zadatki takie towarzystwo — według twierdzenia skargi — traktuje jako depozyty przyszłych pasażerów i rachowuje je ostatecznie jako swój wpływ dopiero po zawarciu umowy o przewóz i uiszczeniu całej należności, gdyż jest to jedynie kwestja techniki rachunkowej, która nie zmienia istoty rzeczy i nie może mieć wpływu na ustalenie obowiązku podatkowego oraz jego rozciągłości. Nie przesądza to oczywiście sprawy traktowania pod względem podatkowym zwrotów tych zadatków w wypadku niedojścia do skutku zadatkowanych umów, która to sprawa atoli nie jest przedmiotem niniejszego sporu.

Z tych powodów N. T. A., pomijając na zasadzie art. 24 ustawy o N. T. A. poz. 400 Dz. Ust. z 1926, jako niepodniesioną w odwołaniu, okoliczność, wspomnianą w skardze, że w cenie biletu jazdy mieści się również nieokreślona bliżej opłata na rzecz Stanów Zjednoczonych (linja wedle skargi prowadzi do Ameryki Południowej, a nie do Północnej), uchylił zaskarżoną decyzję z powodu niezgodności z ustawą w myśl art. 26 ustawy o N. T. A.

578.

Przepis, objęty ustępem drugim § 15 austr. ustawy aptekarskiej z 18 grudnia 1906 Nr. 5 Dzun. ex 1907 niema zastosowania do wypadków, w których zmarły koncesjonariusz nie stworzył i nie uruchomił przed swą śmiercią apteki jako przedsiębiorstwa.

Wyrok N. T. A. z 10 października 1930. L. Rej. 4619/27.

N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Powody:

Wojewoda krakowski, orzeczeniem z 29 października 1926 Nr. Z. P. 8816/26, udzielił Mag. farm. Wilhelmowi W. koncesji na nową publiczną aptekę w Gdowie. Przeciwno orzeczeniu temu wniósł odwołanie Stanisław K., właściciel apteki w Łapanowie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, któremu akta sprawy z odwołaniem zostały prze-

dłożone, zarządziło uzupełniające dochodzenie, a następnie pismem z 8 lipca 1927 Nr. Z. F. 1902/27, skierowanym do Wojewody krakowskiego, oznajmiło, że wobec otrzymanych, a zasługujących na wiarę wiadomości, że mag. far. Wilhem W. zmarł przed uprawomocnieniem decyzji w przedmiocie nadania mu koncesji na aptekę publiczną, uznaje odwołanie właściciela apteki w Łapanowie Stanisława K. jak i sprawę nadania koncesji Wilhelmo- wi W. za nieaktualne. Zarazem Ministerstwo zwróciło akta sprawy i poleciło zawiadomić o powyższem Stanisława K. Dnia 30 lipca 1927 Walerja W., jako wdowa po zmarłym w międzyczasie mag. far. Wilhelmie W., wniosła, skierowane do Min. Spr. Wewn., podanie, w którym prosiła o przyspieszenie załatwienia odwołania Stanisława K. przeciwko udzielonej jej mężowi koncesji na aptekę publiczną w Gdowie, a przytem nadmieniła, że po śmierci męża swego ma zamiar aptekę tę urządzić i uruchomić, by znaleźć w dochodach jej źródło utrzymania, a nadto by zachować koncesję tę dla syna, który zapisuje się na wydział farmaceutyczny.

Min. Spr. Wewn. oznajmiło, że podanie Walerji W., wdowy po ś. p. Wilhelmie W., nie może być uwzględnione, gdyż uruchomić aptekę na podstawie otrzymanej koncesji może tylko koncesjonariusz.

We wniesionej na orzeczenie ti skardze Walerja W. zarzuca jego nielegalność.

N. T. A. uznał, że z przedstawionego stanowiska stron wynika, iż w niniejszej sprawie jako sporne przedstawia się pytanie, czy, zastrzeżone postanowieniem ustępu drugiego § 15 ustawy aptekarskiej, uprawnienia wdów i sierot po aptekarzach mają miejsce także w wypadku, gdy koncesjonariusz zmarł przed uruchomieniem apteki.

Rozpoznając tę kwestję Trybunał przede wszystkim przyjął pod uwagę postanowienia §§ 12 i 15 ustęp pierwszy austr. ustawy aptekarskiej, stanowiącej, że koncesja na prowadzenie apteki publicznej jest osobistą i nie może być przeniesioną na kogo innego oraz, że jeśli apteka publiczna, prowadzona na mocy koncesji, przejdzie wskutek aktów prawnych między żyjącymi albo w drodze dziedziczenia na inną osobę, to osoba ta, o ile aptekę chce prowadzić, musi uzyskać nową koncesję. Wobec treści tych postanowień Trybunał uznał, że przeprowadzają one rozróżnienie między koncesją na aptekę publiczną, a apteką samą jako przedsiębiorstwem, przyczem, podkreślając osobisty charakter pomienionej koncesji, zezwalają zarówno na sprzedaż jak i dziedziczenie apteki, jako przedsiębiorstwa, z tem oczywiście zastrzeżeniem, że jeśli nabywca czy spadkobierca chciałby daną aptekę prowadzić musiałby uzyskać nową koncesję. Od tej ostatniej zasady wprowadza wyjątek przepis, objęty ustępem drugim § 15 ustawy aptekarskiej, o ile stanowi, że gdyby jednak apteka taka po śmierci koncesjonariusza przeszła drogą spadku na wdowę po nim lub jego

ślubnych potomków w linii zstępnej może być na podstawie dawnej koncesji dalej prowadzona na rachunek wdowy przez czas jej wdowieństwa, a na rachunek descendentów aż do ich pełnoletności.

Osnowa tego ostatniego przepisu wskazuje na to, że ustawodawca mógł tu mieć na myśli tylko takie wypadki, w których w chwili śmierci koncesjonariusza apteka publiczna, jako przedsiębiorstwo, istniała, tylko bowiem wtedy, jako samodzielny obiekt majątkowy, mogła być przedmiotem dziedziczenia, który to fakt jest przecież kardynalnym warunkiem zastosowania omawianego przepisu. Za takim jego rozumieniem przemawia także okoliczność, że w tekście mówi on o dalszem prowadzeniu apteki na podstawie dawnej koncesji, a więc traktuje jako rzecz istotną moment, że dana apteka była już przez zmarłego koncesjonariusza prowadzona.

W związku z wywodami skargi Trybunał nadmienia, że, wobec, jak to już zaznaczono, wyjątkowego charakteru rozważanego przepisu, nie uważa za możliwe stosowanie do określenia jego znaczenia interpretacji takiej, któraby, mając na uwadze wyłącznie tylko cel, jakim powodował się ustawodawca przy ustanawianiu danego przepisu, wychodziła, wbrew jego brzmieniu, poza granice wyjątkowego postanowienia, wyraźnie w tym wypadku zakreślone.

W konkluzji powyższego Trybunał uznał, że przepis, objęty ustępem drugim § 15 ustawy aptekarskiej, niema zastosowania do wypadków, w których zmarły koncesjonariusz nie stworzył i nie uruchomił przed swą śmiercią apteki jako przedsiębiorstwa. Stosując zaś tę zasadę do niniejszej sprawy, w której jest rzeczą niesporną, że ś. p. Wilhelm W., wobec nieprawomocności udzielonej mu koncesji nie był w możności stworzenia i uruchomienia w Gdowie publicznej apteki, Trybunał uznał stanowisko pozwanej władzy, odmawiającej rozpoznania odwołania przeciw pomienionej koncesji, w każdym razie zgasłej z chwilą śmierci Wilhelma W., za legalne, a wskutek tego skargę, jako nieuzasadnioną, oddalił.

579.

Przewidziane w § 41 regulaminu Sądu Izby Lekarskiej w Krakowie wydawanie uchwał wdrażających śledztwo dyscyplinarne przez Prezydum tegoż Sądu, w składzie, ustanowionym w § 13 regulaminu, a odpowiadającym wymaganiom art. 32 ustawy z 2 grudnia 1921 poz. 763 Dz Ust., nie jest sprzeczne z art. 35 tejże ustawy.

Wyrok N. T. A. z 18 czerwca 1930. L. Rej. 570/28.

N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Powody:

Podaniem z 3 grudnia 1927 zwrócił się Dr. Roman Gl. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z

prośbą o wstrzymanie w myśl art. 45 ustawy z 2 grudnia 1921 Dz. U. poz. 763 wykonania uchwały Prezydjum Sądu Izby Lekarskiej w Krakowie o wdrożenie przeciwko niemu śledztwa dyscyplinarnego, gdyż według art. 35 powołanej ustawy Sąd a nie prezydjum Sądu jest właściwym do powzięcia takiej uchwały.

W odpowiedzi na to podanie wyjaśniło Ministerstwo orzeczeniem z 6 grudnia 1927 L. Z. O. 6852/27, iż w myśl postanowień §§ 13, 41 i 42 regulaminu Sądu Izby Lekarskiej w Krakowie, zatwierdzonego uchwałą z 27 lutego 1926 przez Naczelną Izbę Lekarską, Prezydjum Sądu Izby Lekarskiej jest samo zespołem sądowym, powołanym do wydawania uchwał o wdrożenie śledztwa dyscyplinarnego. W związku z powyższym wyjaśnieniem — zaznacza dalej orzeczenie — Min. Spr. Wewn. zawiadamia, iż nie przychyliła się do prośby D-ra Gl. o wstrzymanie z urzędu wykonania zakwestjonowanej uchwały Prezydjum Sądu.

Na to orzeczenie wniósł Dr. Gl. skargę do N. T. A., który rozważył co następuje:

Trafne jest zapatrywanie władzy pozwanej, wyrażone w odpowiedzi na skargę i zgodne ze stanowiskiem N. T. A., ustalonym w wyroku z 1-go grudnia 1927 L. Rej. 2000/26, że korzystanie z przysługującego jej na zasadzie art. 45 ustawy z 2 grudnia 1921 poz. 763 Dz. Ust. o ustroju i zakresie działania Izb Lekarskich prawa nadzoru nad działalnością Sądów Izb Lekarskich pozostawione jest jej swobodnemu uznaniu i że kwestja, czy pozwana władza skorzysta z tego prawa usuwa się z pod kontroli N. T. A. w myśl art. 3 p. b) ustawy o N. T. A.

W niniejszym wypadku pozwana władza nie ograniczyła się jednak do odmowy wkroczenia w drodze nadzoru z powołaniem się na swobodne uznanie, lecz podała jako powód tej odmowy zapatrywanie prawne, iż zakwestjonowana uchwała Prezydjum Sądu Izby Lekarskiej w Krakowie nie jest wbrew zapatrywaniu skarżącego przeciwna ustawie, a tem samem orzekła, że nie zachodzi wogóle podstawa do wstrzymania wykonania tej uchwały w drodze nadzoru w myśl art. 45 powołanej wyżej ustawy. Tego rodzaju umotywowanie skarżonego orzeczenia pozbawia go charakteru orzeczenia, opartego tylko na swobodnym uznaniu władzy i w tym zakresie legalność tego orzeczenia podlega kontroli N. T. A.

Przechodząc zatem do rozpatrywania zarzutów skargi, N. T. A. stwierdza, że według art. 35 ustawy z 2 grudnia 1921 poz. 763 Dz. Ust. Sąd Izby Lekarskiej uchwała po wysłuchaniu opinii rzeczownika dyscyplinarnego, czy na skutek doniesienia zarządu Izby wdraża śledztwo. Jaki zespół tworzy Sąd Izby Lekarskiej określa art. 32 tejże ustawy, który postanawia, że Sąd Izby rozważa i orzeka bądź w pełnym składzie, bądź w kompletach, złożonych z 4 najwięcej 6 członków oraz przewodniczącego lub jednego z jego zastępców.

Wreszcie art. 31 ustawy zawiera postanowienie, że Sąd Izby uchwała dla siebie szczegółowy porządek postępowania, który winien być zatwierdzony przez Naczelną Izbę Lekarską. Wydany na podstawie tego ostatniego przepisu ustawy i zatwierdzony uchwałą Naczelnej Izby Lekarskiej z 27 lutego 1926 regulamin Sądu Izby Lekarskiej w Krakowie postanawia w § 41, że uchwałą, wdrażającą śledztwo wydaje Prezydjum Sądu Izby Lekarskiej. Według § 13 tegoż regulaminu Prezydjum Sądu stanowią przewodniczący Sądu, jego 4 zastępcy, pisarz generalny Sądu i jego zastępca.

Wobec powyższego nietrafne jest przede wszystkim twierdzenie skargi, że regulamin Sądu Izby Lekarskiej w Krakowie winien określać tylko skład Sądu. Postanowienie art. 29 ustawy, na który się skarga powołuje, dotyczy regulaminu Izby Lekarskiej nie zaś przewidzianego w art. 31 ustawy regulaminu Sądu Izby Lekarskiej. Zarzut zaś skargi, że zapatrywanie pozwanej władzy, iż Prezydjum Sądu Izby Lekarskiej jest samo zespołem sądowym, powołanym do wydawania uchwał o wdrożeniu śledztwa dyscyplinarnego oraz, że odnośny przepis § 41 powołanego regulaminu Sądu jest sprzeczny z art. 32 i 35 ustawy, uznał N.T.A. za nieuzasadniony. Wyszczególniony w § 13 regulaminu i przytoczony wyżej skład Prezydjum Sądu Izby Lekarskiej w Krakowie odpowiada bowiem wymogom art. 32 ustawy, gdyż stanowi komplet złożony z przewodniczącego i 4 lub 6 członków Sądu Izby Lekarskiej, a zatem ustawowy zespół sądowy, któremu wobec tego może być regulaminem Sądu przekazane wydawanie przewidzianych w art. 35 ustawy uchwał sądowych o wdrożeniu śledztwa dyscyplinarnego.

W tym stanie rzeczy należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

580.

Pod pojęcie pozostawania w zawodzie techniczno-dentystycznym w rozumieniu art. 18 rozp. Prez. Rzp. z 10 czerwca 1927 poz. 476 Dz. Ust. nie podpada wyłączenie trudnienie się wyrobem i sprzedażą materiałów i preparatów używanych przez techników dentystów.

Wyrok N. T. A. z 1 października 1930. L. Rej. 3483/28.

N. T. A. oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Powody:

Na skutek podania Aleksiego W. w Poznaniu o zarejestrowanie go jako technika dentystycznego w myśl art. 15 rozp. Prez. Rzp. z 10 czerwca 1927 Dz. U. poz. 476 wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 25 maja 1928 za N. Z. O. 5901/27 wymienionemu zaświadczenie, iż jest on uprawniony do samodzielnego wykonywania czynności techniczno-dentystycznych w zakresie, określonym w art. 16 powołanego rozporządzenia, do używania

tytułu technika dentystrycznego z zaznaczeniem, że zaświadczenie to daje prawo do składania egzaminu celem nabycia uprawnień, wyszczególnionych w art. 17 tegoż rozp.

To zaświadczenie zaskarżył Aleksy W. do N. T. A., który rozważył co następuje:

Według art. 16 rozp. Prez. Rzp. z 10 czerwca 1927 poz. 476 Dz. Ust., technicy dentystryczni są uprawnieni do brania wycisków celem sporządzania wszelkiego rodzaju dostawek zębowych oraz osadzania ich w jamie ustnej. Art. 17 tegoż rozporządzenia postanawia, że technicy dentystryczni, którzy złożą specjalny egzamin, mogą poza powyższymi uprawnieniami wykonywać wszelkie zabiegi na poszczególnych zębach i uzębieniu, wchodzące w zakres czynności, jakich potrzeba do sporządzenia zębów sztucznych i uzębienia, koron, mostków i plomb z wyjątkiem leczenia chorób jamy ustnej.

Wreszcie art. 18 rozporządzenia stanowi, że technicy dentystryczni, którzy w dniu wejścia w życie tego rozporządzenia pozostają w zawodzie techniczno - dentystrycznym bez przerwy od lat 15, są zwolnieni od składania specjalnego egzaminu, przewidzianego w art. 17.

Skarżący zarzuca, że końcowy ustęp wydane go mu zaświadczenia rejestracyjnego nie jest zgodny z art. 18 rozporządzenia z 10 czerwca 1927 poz. 746 Dz. Ust., gdyż skarżący pracuje w zawodzie techniczno - dentystrycznym bez przerwy od 1906, jest zatem zwolniony od egzaminu, przewidzianego w art. 17 tegoż rozporządzenia. Skarżący nie wykonuje wprawdzie od kilku lat praktyki dentystrycznej, założył natomiast laboratorium, w którym wyrabia szereg materiałów i preparatów potrzebnych w praktyce dentystrycznej; pracę tę należy jednak, zdaniem skarżącego, uznać za pracę ściśle zawodową w rozumieniu art. 18 cyt. rozporządzenia.

Zarzut ten nie jest uzasadniony. Jak z aktów sprawy wynika, dołączył skarżący do swego podania o rejestrację poświadczenia, że wykonywał samodzielną praktykę dentystryczną od 1906 do 6 marca 1920 oraz curriculum vitae, w którym podał, że w kwietniu 1920 założył składnicę dentystryczną oraz laboratorium materiałów i preparatów dentystrycznych.

Skarżący nie pozostawał w chwili wejścia w życie rozporządzenia z 10 czerwca 1927 poz. 476 Dz. Ust., t. j. w dniu 26 czerwca 1927 (art. 29) bez przerwy od lat 15 w zawodzie techniczno - dentystrycznym, jak tego wymaga art. 18 rozp., gdyż wykazany przez niego czas praktyki dentystrycznej wynosi w najkorzystniejszym wypadku tylko 14 lat, 2 miesiące i 6 dni i kończy się 6 marca 1920. Prowadzenie zaś składnicy dentystrycznej i wyrobów materiałów i preparatów dentystrycznych od kwietnia 1920 nie jest wbrew zapatrywaniu skarżącego „pozostawianiem w zawodzie techniczno - dentystrycznym“ w rozumieniu art. 18 cyt. rozp., gdyż przez to określenie należy rozumieć

wykonywanie czynności techniczno - dentystrycznych, a więc praktykę techniczno - dentystryczną. Wynika to jasno już z celu egzaminu, przewidzianego w art. 17 rozp., a tym jest wykazanie uzdolnienia do wykonywania wyszczególnionych tam zabiegów na poszczególnych zębach i uzębieniu, które to uzdolnienie można nabyć niewątpliwie tylko przez wykonywanie czynności dentystrycznych, a więc przez praktykę techniczno - dentystryczną w ścisłym tego słowa znaczeniu, nie zaś przez wyrób i sprzedaż materiałów i preparatów, używanych przez techników dentystrów.

W tym stanie rzeczy nie mógł się N. T. A. dopatrzeć w zaskarżonym końcowym ustępie zaświadczenia rejestracyjnego zarzuconej niezgodności z ustawą i oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

581.

W razie zakwestjonowania w odwołaniu od orzeczenia Komisji Inwalidzkiej I instancji określenia stanu zdrowia odwoławcy, jako niezgodnego z rzeczywistością, inwalidzka Komisja Odwoławcza obowiązana jest poddać odwoławcę zbadaniu lekarskiemu w toku postępowania przed II instancją.

Wyrok N. T. A. z 8 kwietnia 1930. L. Rej. 4125/27.

N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

Antoni St., żołnierz armii niemieckiej, z powodu uszkodzeń doznanych w styczniu 1916 na froncie francuskim wskutek zranienia granatem ręcznym, a mianowicie uszkodzenia prawej nogi, uszkodzenia kości łonowej i utraty części palca wskazującego lewej ręki, zwolniony został przez władze niemieckie w grudniu 1916 ze służby wojskowej, przyczem uznano, że jego zdolność zarobkowa ograniczona została o 20%. Ten sam rezultat przyniosło badanie Antoniego St., przeprowadzone w kwietniu 1924 przez Urząd Rent Wojskowych w Świętochłowicach. Po rozciągnięciu na górnośląską część Województwa Śląskiego mocy obowiązującej polskiej ustawy inwalidzkiej, Antoni St. stawiony został w październiku 1926 przed Komisją Rewizyjną Wojskowo - Lekarską w Katowicach. Komisja ta stwierdziła u niego: 1) blizny bez następstw na prawem udzie, pod lewą pachą, na prawem przedramieniu i nad lewą kością łonową, 2) brak ostatniego członka palca wskazującego lewej ręki, 3) częściowy brak ostatniego członka palca piątego ręki prawej. Następnie Komisja uznała, że cierpienia, wymienione pod 1) i 2), pozostają w związku ze służbą wojskową badanego, natomiast że niema tego związku co do cierpienia, wymienionego pod 3). Ogólną utratę zdolności zarobkowej określono u Antoniego St., powołując się na punkty 7 i 69 instrukcji, na 10%, na stałe, poczem uzna-

no, że ten sam procent przypada na służbę wojskową. Przeciwnie orzeczeniu temu, zatwierdzonemu przez Dowództwo Okręgu Korpusu, Antoni St. wniósł odwołanie. Aktów tej władzy, dotyczących załatwienia odwołania Antoniego St., brak w przedłożonych Trybunałowi aktach administracyjnych. Przedłożono tylko wypis orzeczenia Komisji Odwoławczej z 20 lipca 1927, L. 18449/San. Według orzeczenia tego, Komisja Odwoławcza stwierdziła u Antoniego St. te same cierpienia, co Komisja Rewizyjna, uznała, że cierpienia te stoją w związku przyczynowym ze służbą wojskową odwoławcy, oraz że powodują utratę zdolności zarobkowej w wysokości 10⁰/₀ na stałe.

We wniesionej na orzeczenie to skardze Antoni St. podnosi dwa zarzuty formalne, a mianowicie 1) że orzeczenie Komisji Odwoławczej podpisane jest tylko przez przewodniczącego, a nie przez wszystkich jej członków. 2) że Komisja Odwoławcza wydała orzeczenie bez uprzedniego zbadania skarżącego, mimo, że dołączone do odwołania świadectwo lekarskie stwierdzało znaczniejsze dolegliwości, spowodowane postrzałem nad lewą kością łonową.

Przystąpiwszy do rozpoznania pierwszego zarzutu skargi, N. T. A. uznał go za nieuzasadniony, albowiem — jak to już w wyroku z 19 marca 1929, L. R. 2516/27, orzekł i szczególnie uzasadnił — doręczane odwoławcom odpisy orzeczeń okręgowych inwalidzkich komisji odwoławczych podpisywane być winny tylko przez przewodniczącego tych komisji.

Przechodząc do następnego zarzutu skargi, N. T. A. przedewszystkiem zaznacza, że wobec braku aktów pozwanej władzy, a w szczególności protokołu posiedzenia w sprawie skarżącego, przyjął, w myśl art. 24 ustawy z 3 sierpnia 1922 w brzmieniu ustawy z 25 marca 1926, poz. 400 Dz. U., że skarżący nie był poddany zbadaniu przez Komisję Odwoławczą. Oceniając zaś omawiany zarzut na tle takiego stanu faktycznego sprawy, N. T. A. uznał go za uzasadniony, albowiem z odwołania skarżącego, uzupełnionego dołączonym świadectwem lekarskim, wynika, że skarżący kwestjonował w niem ustalenia Komisji Wojskowo-Lekarskiej, dotyczące oznaczenia jego cierpień, a więc wyniki badania lekarskiego Komisji pierwszej instancji z punktu widzenia niezgodności ich ze stanem faktycznym jego zdrowia, a dopiero w dalszem następstwie tego kwestjonował przyznany mu stopień utraty zdolności zarobkowej. Rozpoznanie takiego zarzutu odwołania przez władzę odwoławczą nie jest możliwe tylko na podstawie przedłożonych władzy tej aktów, akta te bowiem same nie mogą odpiierać zarzutu niezgodności ustaleń lekarskich z faktycznym stanem zdrowia odwoławcy, lecz z natury rzeczy główną podstawą do oceny tego rodzaju zarzutu może być tylko ponowne badanie lekarskie, zarządzone przez władzę odwoławczą; tylko bowiem wyniki takiego badania, posługującego się zresztą ewen-

tualnie pomocniczo pewnymi ustaleniami, w aktach zawartymi, mogą stanowić dla władzy odwoławczej materiał do zmiany czy też zatwierdzenia dokonanego przez pierwszą instancję ustalenia stanu zdrowia odwoławcy.

Skoro więc pozwana władza nie przeprowadziła lekarskiego badania skarżącego, uznać należy, że zarzut jego odwołania załatwiła bez dokonania niezbędnych w tym celu ustaleń faktycznych, a w następstwie, że dopuściła się wadliwości postępowania, przejawiającej się w potrzebie odpowiedniego uzupełnienia stanu faktycznego sprawy.

W konkluzji powyższych wywodów zaskarżone orzeczenie podlega na zasadzie art. 19 cytowanej ustawy uchyleniu.

582.

Udzielenie ulgi 5-miesięcznej służby wojskowej, wbrew przepisom art. 60 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z 23 maja 1924 (Dz. U. poz. 458 z 1928), po ukończeniu 23 lat życia przez poborowego uprawnia władzę nadzorczą do uchylenia z urzędu odnośnej decyzji na zasadzie art. 101 punkt b) rozporządzenia Prez. Rzp. z 22 marca 1928 (Dz. U. poz. 341), jako wydanej bez jakiegokolwiek podstawy prawnej.

Wyrok N. T. A. z 4 czerwca 1930. L. R. 435/30.

N. T. A. oddała skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

Warszawski Urząd Wojewódzki na skutek odwołania się Witolda M., poborowego rocznika 1904, korzystającego z odroczenia terminu odbycia służby wojskowej z tytułu studjów na zasadzie art. 57 punkt 3 ustawy z 23 maja 1924 o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. poz. 458 z 1928), uchylił orzeczenie starosty płockiego, odmawiające przyznania skarżącemu ulgi z art. 60 ust. 2 powołanej ustawy i udzielił mu wspomnianej ulgi, jako jednemu żywicielowi niezdolnej do pracy matki.

Orzeczenie to zakwestjonowały władze wojskowe, wskutek czego Ministerstwo Spraw Wewn. uchyliło w drodze nadzoru wspomniane orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego, który, po ponownem rozpoznaniu sprawy, oddalił wymienione wyżej odwołanie i utrzymał w mocy zarekurowane orzeczenie starostwa.

Obie wymienione decyzje, Min. Spr. Wewn. i Urz. Wojew., zaskarżył petent do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Jak wynika z odpowiedzi na skargę i z pisma Urz. Wojew. do starosty w Płocku z 7 listopada 1929, Nr. Wojsk. Pob. I-9-45/04, Min. Spr. Wewn. uchyliło w drodze nadzoru orzeczenie Urz. Wojew., przyznając skarżącemu ulgę 5-miesięcznej służby wojskowej, na zasadzie art. 101 punkt b) rozp. o postępowaniu administracyjnym, w myśl którego władza nadzorczą może z własnej inicjatywy uchylić,

jako nieważną, każdą decyzję, która wydana została bez jakiegokolwiek podstawy prawnej. Przepis ten, wbrew mniemaniu strony skarżącej, został w danym wypadku prawidłowo zastosowany przez władzę pozwaną, ponieważ przyznana skarżącemu przez Urz. Wojew. ulga 5-miesięcznej służby wojskowej została mu udzielona bez podstawy prawnej i wbrew wyraźnym postanowieniom w art. 60 powołanej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Nie mógł bowiem skarżący w danym wypadku, jak to już orzekł N. T. A. w wyroku swym z 4 października 1929, L. Rej. 1033/29, domagać się wspomnianej ulgi, do której, w myśl art. 60 ust. 2 powołanej ustawy, służy poborowemu prawo tylko przed upływem roku kalendarzowego, w którym on kończy 23 lat życia, ponieważ, jak wykazują akta sprawy, skarżący wniósł podanie o przyznanie mu powyższej ulgi dopiero w kwietniu 1929, a więc już po wyjściu z wieku poborowego i nadto po wyzyskaniu maximum ulg z tytułu studjów wyższych, jakie mu zostały przyznane na zasadzie art. 57 p. 3 i art. 62 cytowanej ustawy, wypadek zaś późniejszego stawiennictwa, przewidziany w art. 60 ust. 3 tejże ustawy, w danym razie również nie zachodzi. Skoro więc skarżący nie mógł zasadniczo się domagać wspomnianej ulgi, kwestja dopełnienia przez skarżącego warunków, przewidzianych w art. 64 cytowanej ustawy, dotyczących terminu wniesienia podania, w tym przedmiocie staje się zupełnie obojętna dla sprawy, wobec czego podniesione w tym kierunku zarzuty skargi N. T. A. pominał, jako bezprzedmiotowe i, kierując się powyższymi rozważeniami skargi, jako nieuzasadnioną, oddalił.

583.

Służba kuchenna, przeznaczona wyłącznie dla osobistych usług właściciela gospodarstwa rolnego, nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia w myśl § 1 ustawy ubezpieczeniowej od wypadków (Dz. Ust. poz. 413 z 1921) i § 1 rozp. Ministerstwa Pracy i Op. Społ. z 24 marca 1922 (Dz. U. poz. 311).

Wyrok N. T. A. z 10 września 1930. L. Rej. 22/29.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Powody:

W myśl § 1 ustawy o ubezpieczeniu od wypadków (Dz. U. poz. 413 z 1921), obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków podlegają między innymi wszyscy robotnicy i wszyscy urzędnicy, bez względu na rodzaj zajęcia ich, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych.

Już z samego tekstu cytowanego przepisu wynika, że obowiązkowi ubezpieczenia podlegają tylko pracownicy, zatrudnieni bezpośrednio w gospodarstwie rolnem, t. j. wykonywujący pracę na rzecz samego gospodarstwa rolnego, nie zaś czynności dla

osobistych usług właściciela tego gospodarstwa. Nie podlega zatem obowiązkowi ubezpieczenia służba domowa właściciela gospodarstwa rolnego, do której należy również zaliczyć i obsługę jego kuchni osobistej, o ile służba ta poza tem żadnych innych czynności na rzecz samego gospodarstwa rolnego nie spełnia. Z powyższego wynika, że „obsługę kuchenną“, w myśl § 1 rozp. wykonawczego Min. Pr. i Op. Społ. z 24 marca 1922 (Dz. U. poz. 311), na który się powołuje władza pozwana, należy uważać za część składową gospodarstwa rolnego jedynie w tym wypadku, o ile ta czynność będzie wykonywana dla potrzeb gospodarstwa rolnego narówni z innymi jego czynnościami, wykonywanymi w normalnym zakresie, jak np. uprawa roli, ogrodów, meljoracja, zbiory i przetwory produktów, obsługa inwentarza żywego, pasieki, naprawa narzędzi, konserwacja budynków, dozór, kierownictwo i t. p. Skoro zatem skarżący już przed I-szą instancją administracyjną podniósł zarzut nieprawidłowego zaliczenia do kategorii pracowników gospodarstwa rolnego, podlegających ubezpieczeniu, jego kucharki osobistej i zarzut ten popierał i w odwołaniu swem do II instancji administracyjnej, obowiązkiem pozwanej władzy było okoliczność tę sprawdzić i ustalić, czy dana kucharka jest zatrudniona w kuchni, przeznaczonej wyłącznie dla osobistych potrzeb i wygody skarżącego i jego rodziny, czy też spełnia poza tem jakiegokolwiek inne funkcje na rzecz gospodarstwa rolnego (np. gotowanie pożywienia dla robotników rolnych i czeladzi). Brak ustaleń w tym kierunku, uniemożliwiający N. T. A. należyte sprawdzenie zasadności podniesionego w tym przedmiocie zarzutu skargi, stanowi w danym wypadku istotną wadliwość postępowania, skutkującą uchyleniem zaskarżonego orzeczenia.

Kierując się temi rozważeniami, N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

584.

Praca najemna sama przez się nie kwalifikuje jeszcze zakładu pracy, jako zakładu, prowadzonego w sposób przemysłowy w rozumieniu ustawy z 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. poz. 650).

Wyrok N. T. A. z 9 maja 1930. L. Rej. 1870/28.

N. T. A. uchyla zaskarżone orzeczenie, jako nieuzasadnione w ustawie.

Powody:

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie uznał Małopolskie Tow. Roln. w Krakowie za zakład pracy, podlegający obowiązkowi zabezpieczenia swych pracowników na wypadek bezrobocia, a Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia decyzją z 9 lutego 1928 nie uwzględnił zażalenia wymienionego Tow. na powyższą decyzję Zarządu Obwodowego.

Decyzję Gł. Zarz. Funduszu Bezrobocia zaskarżyła strona do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Jak wynika z treści zaskarżonego orzeczenia, Zarz. Gł. Funduszu Bezrobocia uznał wspomniane wyżej Tow. za zakład pracy, podlegający obowiązkowi zabezpieczenia swych pracowników na wypadek bezrobocia, ponieważ Tow. to zatrudnia więcej niż pięciu pracowników i należy do zakładów pracy, objętych ust. 1 art. 1 ustawy z 18 lipca 1924 (Dz. U. poz. 650) w brzmieniu, ustalonym ustawą z 28 października 1925 (Dz. U. poz. 863), przyczem to ostatnie twierdzenie opiera Zarz. Gł. Funduszu Bezrobocia na tem, że rzeczony Tow. dla osiągnięcia swych celów posługuje się pracą najemną, wykonywaną przez pracowników, pozostających z nim w stosunku najmu pracy, co, zdaniem Zarz. Gł. Funduszu Bezrobocia, stanowi istotną cechę zakładów pracy, prowadzonych na sposób przemysłowy. Zapatrywanie to wszakże nie jest trafne, albowiem posługiwanie się najemną pracą samo przez się nie nadaje jeszcze danej instytucji charakteru zakładu pracy, prowadzonego w sposób przemysłowy, gdyż praca najemna, w myśl art. 1 powołanej ustawy, stanowi zasadniczy warunek obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia jedynie o tyle, o ile jest wykonywana w przedsiębiorstwach i zakładach pracy o pewnej kwalifikacji, w tymże artykule wyszczególnionych. Ponieważ zaskarżona uchwała nie zawiera żadnych innych kryteriów, uzasadniających podciągnięcie skarżącego Tow. pod pojęcie zakładu pracy, prowadzonego w sposób przemysłowy, przeto brak jej uzasadnienia w ustawie.

Kierując się temi rozważeniami, N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie.

585.

Do istoty zakładu, prowadzonego w sposób przemysłowy w rozumieniu art. 1 (ustęp 1) ustawy z 18 lipca 1924 (Dz. U. poz. 650) o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, należy samoistne i ciągłe wykonywanie czynności dla osób trzecich przez zakład pracy, chociażby na zysk nieobliczony.

Wyrok N. T. A. z 28 lutego 1930. L. Rej. 2425/28.

N. T. A. uchyła zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

Powody:

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie uznał Kasyno Narodowe we Lwowie za zakład pracy, podlegający obowiązkowi ubezpieczenia zatrudnionych w niem pracowników na wypadek bezrobocia, a Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia zatwierdził powyższą decyzję Zarz. Obwodowego, uwalniając od ubezpieczenia jedynie sekretarza Kasyna, K., i dzierżawcę kuchni Kasyna — P.

Na to orzeczenie Zarz. Gł. Fund. Bezrobocia wniosło Kasyno Narodowe we Lwowie skargę do

N. T. A., który rozważył, co następuje:

Jak okazuje się z zaskarżonego orzeczenia, Zarz. Gł. Fund. Bezrobocia uważa skarżące Kasyno za obowiązane do ubezpieczenia swoich pracowników na wypadek bezrobocia dlatego, że Kasyno to zatrudnia ponad pięciu pracowników i należy do zakładów pracy, wymienionych w ust. 1 art. 1 ustawy z 18 lipca 1924 (Dz. U. poz. 650) w brzmieniu, ustalonym w art. 1 ustawy z 28 października 1925 (Dz. U. poz. 863), a w szczególności jest zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy. To ostatnie stwierdzenie Zarz. Gł. Fund. Bezrobocia opiera na tem, że skarżące Kasyno dla osiągnięcia postawionych sobie zadań posługuje się pracą najemną, wykonywaną przez pracowników, pozostających z niem w stosunku najmu pracy, a te właśnie okoliczności stanowią istotę zakładów pracy, prowadzonych w sposób przemysłowy.

Skarżące Kasyno podnosi, że powyższe zapatrywanie Zarz. Gł. Fund. Bezrobocia co do istoty zakładów, prowadzonych w sposób przemysłowy, nie jest uzasadnione.

Zarzut ten jest trafny. W wymienionych bowiem ustawach nie określono, co należy rozumieć przez zakłady, prowadzone w sposób przemysłowy, a w art. 1 pośrednio tylko zaznaczono, że w rozumieniu tych ustaw zakładem, prowadzonym w sposób przemysłowy, może być także zakład, nieobliczony na zysk. Przyjąć wobec tego należy, że ustawodawca, mówiąc o tych zakładach, miał je na myśli w naturalnym ich znaczeniu, a więc w znaczeniu powszechnie używanym, z tem jednak ograniczeniem, że nie muszą być one obliczone na zysk. W tem znaczeniu i z tem ograniczeniem należy do istoty zakładów, o których mowa, jedynie samoistne i ciągłe wykonywanie czynności dla osób trzecich, a więc dla osób, które nie są właścicielami zakładów, ani praw właścicieli nie reprezentują.

Że zatrudnienie sił najemnych przedsiębiorstwa nie wypełnia pojęcia zakładu, prowadzonego w sposób przemysłowy, wynika — jak to N. T. A. wyjaśnił już także w wyroku z 26 lutego 1930, L. Rej. 1649/28, w sprawie ze skargi Związku kupców w Warszawie na orzeczenie Zarz. Gł. Fund. Bezrobocia z 9 lutego 1928 — już z brzmienia art. 1 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, gdyż w art. tym wymagana jest obok pracy najemnej pewna kwalifikacja zakładu pracy, a mianowicie wymagane jest, by dany zakład był bądź jednym z przedsiębiorstw, wyraźnie tam wymienionych, bądź też był prowadzonym w sposób przemysłowy.

Ponieważ Zarz. Gł. Fund. Bezrobocia wyszedł z odmiennego założenia, a mianowicie — jak to już wyżej zaznaczono — z założenia, że cechą istotną zakładów, prowadzonych w sposób przemysłowy, jest posługiwanie się pracą najemną, i, opierając się wyłącznie na tem, zaliczył skarżące Kasyno do kategorii tych zakładów, należało uchylić zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

586.

Wyłączenie miasta z powiatu i utworzenie odrębnego powiatu miejskiego nie jest podstawą prawną dla obowiązku władzy do utworzenia oddzielnej Kasy Chorych, w myśl art. 1. ustawy z 19 maja 1920, Dz. U. poz. 272.

Wyrok N. T. A. z 30 maja 1930. L. Rej. 172/28.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

W związku z wyłączeniem z 1 lipca 1925 miasta Gniezna ze związku gnieźnieńskiego powiatu ziemskiego i utworzeniem z tego miasta osobnego powiatu miejskiego Gniezno (rozp. Rady Min. z 27 maja 1925, Dz. U. p. 416) zwrócił się Wielkopolski Związek Ziemian do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu z wnioskiem o wyłączenie m. Gniezna z Kasy Chorych powiatu gnieźnieńskiego i utworzenie Kasy Chorych dla m. Gniezna. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wnioskowi temu odmówił, a Ministerstwo Pracy i Op. Społ. (Główny Urząd Ubezpieczeń) nie uwzględniło odwołania Wielkopolskiego Związku Ziemian, podnosząc w uzasadnieniu, że wobec wyraźnego przepisu art. 1 ustawy z 19 maja 1920, Dz. U. poz. 272, który postanawia, że oddzielne Kasy Chorych mogą być tworzone w miastach, liczących ponad 50.020 ludności, utworzenie oddzielnej Kasy Chorych dla m. Gniezna, liczącego mniej niż 50.000 ludności, nie miałyby podstawy prawnej.

Na to orzeczenie wniósł Wielkopolski Związek Ziemian skargę od N. T. A., który rozważył, co następuje:

Art. 1 ustawy z 19 maja 1920, Dz. U. p. 272, o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby stanowi w zdaniu pierwszym, że celem obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby tworzy się Kasy Chorych, po jednej na każdy powiat, w zdaniu drugim zaś, że w każdym mieście, liczącym ponad 50.000 ludności, może być tworzona za zezwoleniem Urzędu Ubezpieczeń oddzielna Kasa Chorych.

Skarżący jest zdania, że wyraz „powiat“, użyty w zdaniu pierwszym dla określenia okręgu działalności Kas Chorych, oznacza powiat, jako odrębną jednostkę administracji państwowej (ogólnej) I instancji, że zatem dla każdego powiatu, a więc i dla każdego miasta, stanowiącego dla celów administracji państwowej odrębny powiat miejski, w niniejszym przypadku dla m. Gniezna, z powodu jego wyłączenia z powiatu gnieźnieńskiego i utworzenia osobnego powiatu miejskiego, winna być utworzona oddzielna Kasa Chorych.

Zapetrywanie to nie jest trafne.

Postanowienie zdania pierwszego art. 1 ustawy z 19 maja 1920, poz. 272 Dz. U., może być tylko w łączności ze zdaniem drugim tegoż artykułu interpretowane, które postanawia, że w miastach może, a więc nie musi być utworzona Kasa Chorych,

obejmująca swą działalnością tylko terytorjum miejskie jedynie w wypadku, jeżeli ilość mieszkańców danego miasta przekracza 50.000. Dla terytorjum, obejmującego tylko jedno miasto, może być zatem utworzona oddzielna Kasa Chorych tylko przy pewnej liczbie mieszkańców, z czego wynika, że Kasy Chorych, utworzone obowiązkowo dla każdego powiatu, obejmują swą działalnością zasadniczo i wszystkie miasta. Ustawa z 19 maja 1920 zalicza zatem dla swych celów zasadniczo wszystkie miasta do powiatów, o których mowa w zdaniu pierwszym art. 1, jako okręgów terytorjalnych działalności Kas Chorych i uzasadnia utworzenie oddzielnych Kas Chorych w miastach nie od tego, czy miasta te zostały dla celów administracji państwowej wyłączone z powiatów ziemskich i tworzą osobne powiaty miejskie, lecz wyłącznie od liczby mieszkańców. Za tą argumentacją przemawia również i stylizacja drugiego zdania art. 1 ustawy, a zwłaszcza użyte w niem słowa w „każdym“ mieście, a więc także w mieście, stanowiącem odrębny powiat administracji ogólnej. W przeciwnym bowiem razie byłby ustawodawca niewątpliwie wyłączył w tem zdaniu miasta, stanowiące powiaty miejskie.

Uznać wobec tego należy, że ustawodawca użył w zdaniu pierwszym art. 1 ustawy z 19 maja 1920 wyrazu „powiat“ nie w znaczeniu jednostki administracji państwowej (ogólnej) I instancji, lecz w znaczeniu, ogólnie używanem dla określenia pewnego okręgu terytorjalnego, obejmującego wszystkie miejscowości, w obrębie tego terytorjum położone, a w konsekwencji, że wyłączenie pewnego miasta z powiatu dla celów administracji państwowej (ogólnej) i utworzenie z niego osobnego powiatu miejskiego, jako jednostki administracji państwowej I instancji, samo przez się nie skutkuje jeszcze wyłączenia tego miasta z okręgu działalności powiatowej Kasy Chorych i konieczności utworzenia dla terytorjum tego miasta oddzielnej Kasy Chorych.

A ponieważ bezspornem jest, że miasto Gniezno nie liczy ponad 50.000 mieszkańców, nie mógł się N. T. A. w zaskarżonym orzeczeniu dopatrzeć zarzuconej mu niezgodności z art. 1 ustawy z 19 maja 1920, poz. 272 Dz. U. Wychodząc z tych rozważań, oddalił N. T. A. skargę, jako nieuzasadnioną.

587.

Cofnięcie koncesji szynkarskiej bez odszkodowania, w myśl art. 78 rozp. Prez. Rzp. z 26 marca 1927, poz. 289 Dz. U., nie jest sprzeczne z art. 99 konstytucji.

Wyrok N. T. A. z 4 września 1930. L. Rej. 2281/28.

N. T. A. oddala skargę, jako nieuzasadnioną.

Powody:

Starostwo udzieliło skarżącemu koncesji na wyszynk i drobną sprzedaż napojów wysokowych oraz wyszynk piwa w Sassowie.

Po wejściu w życie polskiej ustawy o monopolu spirytusowym z 31 lipca 1924, poz. 756 Dz. U., skarżący zwrócił się, w myśl § 68 rozp. wykonawczego z 10 marca 1925, poz. 218 Dz. U., do władz skarbowych o wydanie mu przewidzianej powyższą ustawą koncesji, a Izba Skarbowa we Lwowie orzeczeniem z 22 września 1926 wydała mu tę koncesję.

W wykonaniu polecenia Ministerstwa Skarbu dokonania rewizji koncesyj na sprzedaż napojów alkoholowych, Izba Skarbowa we Lwowie reskrypsem z 30 grudnia 1926, L. 28091/26, zawiadomiła skarżącego o cofnięciu mu koncesji, zakreślając mu termin do likwidacji przedsiębiorstwa do końca czerwca 1927.

Rekursu Min. Skarbu nie uwzględniło i, powołując się na uchwałę komisji koncesyjnej w Departamencie Akcyz i Monopolów Państwowych z 6 grudnia 1927, reskrypsem z 12 grudnia 1927, L. 20947/27 D.A.M.W.a., zarządzenie powyższe zatwierdziło, przyczem zaznaczono, że termin zamknięcia wykonywanej przez rekurenta sprzedaży napojów alkoholowych upływa z dniem 30 czerwca 1928.

Rozpoznając zarzuty skargi, wniesionej na to orzeczenie, N. T. A. rozważył, co następuje:

Skarżący stawia między innymi zasadniczy zarzut, że władza pozwana przez cofnięcie wydanej mu w swoim czasie przez austriackie władze przemysłowe koncesji, potwierdzonej następnie przez władze polskie, pozbawiła go tem samym bez ustawowej przyczyny i bez odszkodowania nabytych praw.

Jak to już N. T. A. niejednokrotnie, a między innymi w wyroku z 7 kwietnia 1930, L. Rej. 2739/28, orzekł i szczegółowo uzasadnił na mocy ustawy o monopolu spirytusowym z 31 lipca 1924, poz. 756 Dz. U. (rozdz. V), i rozp. wykonawczego z 10 marca 1925, poz. 218 Dz. U., wygasła z dniem 31 maja 1925 moc prawna koncesyj, wydanych nie przez władze skarbowe, a wykonywanie nadal sprzedaży i wyszynku w danym wypadku opierało się na nowej koncesji, wydanej przez Izbę Skarbową we Lwowie na podstawie powołanej wyżej ustawy z 31 lipca 1924, poz. 756 Dz. U.

Cofając wydaną skarżącemu nową koncesję, władza działała na podstawie swobodnego uznania, nadanego jej, jak to już N. T. A. w wyżej powołanym wyroku orzekł, postanowieniem art. 79 ustawy o monopolu spirytusowym z 31 lipca 1924, poz. 756 Dz. U., a następnie art. 78 rozp. Prez. Rzp. z 26 marca 1927, poz. 289 Dz. U. W tych warunkach twierdzenie skargi o naruszeniu nabytych rzekomo praw skarżącego pozbawione jest podstawy prawnej.

Skarżący zarzucił na rozprawie nadto, iż samo rozp. Prez. Rzp. z 26 marca 1927, poz. 289 Dz. U.,

nadając władzom prawo cofania koncesji na mocy swobodnego uznania, ustanawiając cofnięcie nabytych praw bez odszkodowania, narusza art. 99 konstytucji.

Zarzut tego N. T. A. nie uznał za trafny. Osoba, uzyskująca koncesję na sprzedaż lub wyszynk napojów alkoholowych, nie może nabyć większych praw, aniżeli prawa związane z daną koncesją, w myśl odnośnych przepisów prawnych. Gdy więc rozp. Prez. Rzp. przewiduje zgóry, iż nadane koncesje mogą być cofnięte na mocy swobodnego uznania bez odszkodowania (art. 78 tego rozp.), to uznać należy, że koncesje takie są wydane pod ustawowym warunkiem ich odwołalności bez odszkodowania, nie można przeto skutecznie twierdzić, że cofnięcie takich koncesyj jest wywłaszczeniem bez odszkodowania, sprzecznem z art. 99 konstytucji.

Następnie skarga zarzuca, że rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924, poz. 1022 Dz. U., przekroczyło granice delegacji ustawowej z ustawy z 31 lipca 1924, poz. 687 Dz. U.

Jak już wyżej wywiedziono, władza miała dostateczną podstawę prawną do swej decyzji w postanowieniach art. 79 ustawy z 31 lipca 1924, a następnie art. 78 rozp. Prez. Rzp. z 26 marca 1927, upoważniających ją do działania w tym względzie na podstawie swobodnego uznania, jeżeli więc dla uzasadnienia swego stanowiska powołała się, zamiast na te przepisy, na przepis, w tym wypadku zbędny, § 1 rozp. Prez. Rzp. z 27 grudnia 1924, poz. 1022 Dz. U., to N. T. A. wadliwości tej nie uważa za istotną i wobec powyższego nie znajduje też potrzeby zastanawiania się nad zarzutami, skierowanymi przeciwko temu, ostatecznie wspomnianemu rozporządzeniu, które w danym wypadku, jako niemające rozstrzygającego znaczenia, mogło wogóle nie być powołane. To samo odnosi się również i do rozporządzenia wykonawczego do tego rozporządzenia Prez. Rzp.

Wreszcie skarżący zarzuca, że nie zachowany został względem niego termin, dotyczący wypowiedzenia, gdyż zaskarżone orzeczenie Min. Skarbu doręczono mu 10 kwietnia 1928, a termin likwidacji przedsiębiorstwa wyznaczono na 30 czerwca 1928. Zarzut tego N. T. A. nie uznał za trafny, gdyż termin na likwidację przedsiębiorstwa obliczać należy w danym wypadku od daty doręczenia orzeczenia pierwszej instancji, nie zaś od daty doręczenia orzeczenia instancji drugiej, a nie ulega żadnej wątpliwości, iż od daty doręczenia orzeczenia I instancji do 30 czerwca 1928 upłynął termin, znacznie większy od zakreślonych art. 79 ustawy z 31 lipca 1924 i art. 78 rozp. z 26 marca 1927 sześciu miesięcy.

Z powyższych zasad N. T. A. skargę oddalił, jako nieuzasadnioną.

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

R E D A K C J A:

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SĄDU NAJWYŻSZ. i TRYB. KOMP.
CZŁONEK RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNAŃSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

b. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ i RADY PRAWN.

JAN SAWICKI

EMER. i PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y:

Dr MAURZYCY ALLERHAND

Adwokat,

prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIENSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Praw.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

członek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawniczej

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej
i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

JÓZEF PROKOPOWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr JAN PRZEWORSKI

Adwokat

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego, członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawniczej

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego dla G. Śl. członek Kom. Kod. i Rady Praw.

LEON SUPINSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

BRONISŁAW WERMIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM DZIESIĄTY

Zeszyt 1

1931

STYCZEŃ

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

SKOROWIDZ.

- Adjukacyjny wyrok, dopuszczalny mimo nieuiszczenia opłaty komunalnej od przeniesienia własności 16 c
- Alimentowanie żony jako kara umowna za zwłokę w zwrocie posagu 22 c
- Amortyzacyjne postępowanie; kontraktoryjność (art. 94 — 98 pr. weksl.) 2 c
- Apelacja p. sprzeciw 43 k
- Bezrobocie p. ubezpieczenie
- Chałupnictwa praca p. podatek przemysłowy
- Danina lasowa; kwestjonowanie zgodności wymiaru 47 a; oględziny lasu 47 a
- Doręczenia wadliwość 4 c
- Dowód pisemny przeciwko osnowie zobowiązania 9 c; z świadków celem uzupełnienia i zmiany wyłożonych na piśmie warunków umowy 9 c
- Droga konieczna; przyłączenie się osób zainteresowanych do wdrożonego przez innych postępow. 40 c
- Egzekucja przeciw związkom komunalnym 15 c
- Eksmisji wstrzymanie 28 c
- Exceptio non adimpleti contractus przeciw żądaniu eksmisji 8 c
- Gminy; obowiązek dostarczenia pomieszczeń 30 c
- Godziny nadliczbowe; wysokość wynagrodzenia za pracę 18 c; niezależność stawek od zezwolenia na przedłużenie godz. nadl. 18 c
- Hipotecznego wydziału decyzja; bieg terminu zaskarżenia apelacja 6 c; uchylene dec. bez wydania orzeczenia, będącego przedmiotem rozpoznania 6 c
- Hipoteka sądowa; niedopuszczalność obciążenia nią praw spadkobiercy do nieruchomości majątku spadkowego 19 c
- Indos in blanco; otwa.ty, pełny zastępczy 1 c
- Kara umowna; obniżenie jej przez sąd w czynnościach handl. 23 c, p. alimentowanie
- Karcenie w szkole 45 k
- Kasa Chorych; uprzywilejowanie składek ubezp. i in. należności przy rozdziale ceny licyt. sprzedanej nieruchomości 14 c; dopuszczalność egzekucji przeciw związkom kom. na podstawie wykazu zaległych składek, poszukiwanych przez K. Ch. 15 c, p. pracownicy umysłowi
- Kopytkowe; prawo poboru 54 a
- Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza; niewłaściwość w sprawach o umowę służb. między właśc. a dozorcą domu 32 c
- Obrońca karny; dopuszczalność wpisu na listę po wygaśnięciu skutków skazania 55 a
- Ochrona lokatorów; umorzenie o zapłatę komornego 0 c
- ważna przyczyna wypowiedzenia 26 c, 29 c
- zakłady wychowawcze (bursy) 24 c
- zaległość komornego 8 c, 25 c
- zapłata po sądowym wypowiedzeniu 27 c
- Odczytanie prot. dochodzeń skarb. 41 k
- Opieka; odebranie matce o. nad dzieckiem 21 c
- Opłata; od wekslowego nakazu zapłaty 53 a; komunalna p. adj. wyr. i władze adm.
- Pełnomocnictwo; wzmianka o niem w indosie 1 c
- Podatek dochodowy; potrącalne koszty 48 a; przesłuchanie podatnika przez subkomisję 51 a
- Podatek inwestycyjny 59 a
- Podatek komunalny; maximum obciążenia 59 a
- Podatek majątkowy; wymiar dodatkowy 50 a
- Podatek przemysłowy; forma zawarcia umowy komisowej 49 a; praca chałupnictwa 58 a
- Posag; obowiązek zwrotu przez męża 22 c; kara umowna za zwłokę 22 c
- Posiadacz weksłu na mocy indosu in blanco 1 c
- Potrącenie 1 c; żądanie p. w formie obrony miast powództwa wzajemnego 8 c
- Pracownicy umysłowi; potrącenie z ich wynagrodzenia, za czas choroby, kwot z Kasy Chorych 12 c
- Prawo budowlane i zabudowania osiedli; czyszczenie kominów 46 k
- Prawo wekslowe; post. amort. 2 c; decyzja umarzająca weksel 2 c, p. indos
- Prostytutki zarejestrowane; udzielenie mieszkania 44 k
- Przerachowanie wierzytelności zabezpieczonej prawem zastawu w ks. grunt. zniszczonej podczas wojny 31 c, p. przyrzeczenie sprzedaży
- Przyrzeczenie sprzedaży ustne; chwila decydująca o stopie przerachowania 20 c
- Przywrócenie do stanu pierwotnego 4 c, p. tytuł egzek.
- Rachunku bieżącego umowa; forma; bieg odsetek, ich kapitalizacja, okres kapitalizacji 3 c
- Rada rodzinna; niezawiadomienie stron o term. rozp. na skargę incydentalną 7 c
- Rekurs; niedopuszczalny od uchw. sądu II inst. w spr. o wyłączenie z pod egz. ruchomości wart. poniżej 300 zł.; ocena dopuszczalności 33 c, p. ubezpieczenie
- Rewizja; dopuszczalność w spr. połączonych 35 c
- Rząd krajowy Ks. Cieszyńskiego; moc obowiązująca rozporządzeń 52 a
- Samochody luksusowe 59 a
- Sądy polubowne; prostowanie omyłek orzeczeń 37 c; wyjaśnienie orzeczeń 37 c
- Sądy powszechne; właściwość w sprawach z indyw. umowy służb. między właśc. a doz. domu 32 c
- Sędzia; obowiązek wyłączenia się 17 c
- Skarga o ustalenie prawa własności do nieruchomości; niedopuszczalność 34 c
- Sprzeciw; połączenie z apelacją 43 k
- Sublokator; prawo zawieszenia na drzwiach tabliczki ze swoim i usunięcie tabliczki z nazwiskiem wynajmującego 9 c
- Srodek odwoławczy; spóźnienie 41 k; zrzeczenie się 41 k
- Świadek; odmowa zeznań 41 k, p. dowód
- Tytuł egzekucyjny; niejasność uchwały końcowej, zarządzającej przywr. do stanu pierw. 36 c
- Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia; biuro notarialne, adwokackie w b. zab. pr., zakład prowadzony w sposób przemysłowy 57 a
- Ubezpieczalność; niedopuszczalność rekursu od uchwały Sądu II inst. 39 c
- Umowa naruszająca prawa hip. nie biorącej w niej udziału osoby trzeciej 6 c
- Upadłościowe post.; wierzytelności uprzyw.; należności Kasy chor. na Ziem. Wsch. 13 c; pod. przem. i maj. 11 c; wzruszalność przyjęcia do stanu biernego 11 c
- Ustawa uposażeniowa; charakter wynagrodzenia za zlecenie wykłady żony funk. państw. 56 a
- Uszczerbek na zdrowiu 45 k
- Władze admin.; właściwość w kwestjach opłaty komun. 16 c
- „Wszczęcie” sprawy; prawidłowość 42 k
- Wyrok wydany w niewłaściwym składzie sędziów 17 c
- Wznowienie postępow.; nowe dowody 38 c
- Ziemie Wschodnie p. upadłościowe postępow.
- Związki komun. p. Kasy Chorych

ADMINISTRACJA

ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

mieści się w Warszawie, Senatorska 22 (Księgarnia F. Hoiesicka)

Warunki prenumeraty: kwartalnie z przesyłką zł. 8.—

Konto w P. K. O. 3459 (Księgarnia F. Hoiesicka)

Nowości Wydawnicze

Aleksander Bregman — Liga Narodów. 1920 — 1930.

Bilans dotychczasowej działalności. Studium polityczne z przedmową Ministra Franciszka Sokala.

Str. 166. Cena zł. 7.—

Kalendarz Sądowy na rok 1931.

Opracowali Jerzy Kirkiczenko, Sędzia i Marjan Kraczkiewicz, Radca minister.

Str. 400. Cena zł. 7.—

wysyła za zaliczeniem pocztowym lub po uprzednim nadesłaniu należności na konto P. K. O. Nr. 3459.

Księgarnia F. HOESICKA, Warszawa, Senatorska 22

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

R E D A K C J A:

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SEDZIA SADU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SADU NAJWYŻSZ. i TRYB. KOMP.
CZŁONEK RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SEDZIA SADU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNAŃSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

b. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ i RADY PRAWN.

JAN SAWICKI

EMER. i PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y:

Dr MAURZYCY ALLERHAND

Adwokat,

prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIENSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Prawn.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

członek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawniczej

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej
i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Rady Prawn.

JÓZEF PROKOPOWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr JAN PRZEWORSKI

Adwokat

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego, członek Komisji
Kodyfikacyjnej i Rady Prawniczej

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb.
Rozjemczego dla G. Śl. członek Kom.
Kod. i Rady Prawn.

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie

BRONISŁAW WERMINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM DZIESIĄTY

Zeszyt 2

1931

LUTY

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

SKOROWIDZ.

- Aberratio ictus 83 k
Adwokacki przymus 84 k
Akt oskarżenia 80 k, 81 k
Aplikant wyznaczony do obrony przez prezesa; zakres uprawnień 84 k
Amnestja; zbieg przestępstwa ulegającego amnestji z przestępstwem teź nie ulegającego 85 k
Autorskie prawo; naruszenie pr. a., ochrona tłumaczenia 87 k
Czas pracy w przemyśle i handlu; pojęcie „użyteczności społecznej” i „codziennych potrzeb ludności” 91 k
Doręczanie pism sądowych 95 k
Dowód; pominięcie d. zmierzającego do przewleczenia sporu 65 c
Dziedzic konieczny p. testament
Egzekucja na prawo do zachowku 60 c; e. na zaopatrzenie emerytalne funk. państw. 79 c
Error in persona 83 k
Kara główna jako podstawa zastosowania art. 41 n. w. do k. p. k. 89 k
Komorne; miejscowy zwyczaj zapłaty 63 c
Nieposyłanie dzieci do szkoły powszechnej; właściwość sądów powszechnych 82 k
Niestawiennictwo strony procesowej do przesłuchania w celach dowodowych; wnioski sądu 66 c
Obrona obowiązkowa 84 k
Ochrona lokatorów;
czasowe korzystanie przez lokatora z odstąpionego lokalu 69 c
częściowa zapłata zaległego komornego 68 c
dwumiesięczna zaległość komornego 63 c
mieszkanie służbowe; oddanie części w najem 71 c
nędza wyjątkowa 68 c
potrącenie nadpłaty z zaległego komornego 67 c
przejęcie praw najmu 72 c
stawki komornego 67 c
upomnienie o zaległe komorne 64 c
ważna przyczyna wypowiedzenia 64 c, 68 c, 67 c
„wypowiedzenie” w rozumieniu art. 2 l. 2 ust. o ochr. l. 71 c
Oskarżenie prywatne; przejście do osk. publ. 81 k
Oskarżyciel prywatny, posiłkowy, publiczny 81 k
Oskarżyciel uprawniony; brak tegoż 80 k, 81 k
Pełnomocnictwo 74 c
Pieniactwo; grywna za p. 65 c, 66 c
Podatek dochodowy; opodatkowanie t. zw. „zysków” sanacyjnych 98 a
Podatek przemysłowy; znaczenie pojęcia: „pokój” jako pomieszczenia 90 k
Postępowanie awizacyjne; niewłaściwość w przedmiocie uprawnienia współwłaściciela do zajęcia mieszkania w wspólnej realności 72 c
Postępowanie karno-administracyjne 94 k; apelacja, kasacja, uprawniony oskarżyciel, żądanie ścigania 80 k
Pragmatyka służbowa 97 a
Przedawnienie odsetek; przerwanie przez wdrożenie egzekucji 76 c; p. ścigania 94 k
Przerachowanie wierzytelności w markach niem. 61 c; zrzeczenie się p. 61 c
Reforma rolna; dwukrotna sprzedaż tego samego gruntu z parcelacji 77 c
Reformatio in pejus 88 k
Rekurs p. sędzia
Rewizji niedopuszczalność w razie połączenia w jednej skardze żądania rozwiązania kontraktu najmu z żądaniem zapłaty zaległego komornego 70 c
Samowola 82 k
Sądy powszechne; właściwość w sprawach z art. 10 ust. poz. 7/20 Dz. U. R. P. 91 k; orzeczenie o niewłaściwości w formie postanowienia 92 k, p. nieposyłanie
Sędzia; rekurs od uchwały nakładającej nań koszty sporu 75 c; s. wyznaczony przez prezesa do obrony, zakres uprawnień 84 k
Sprawowanie interesów 74 c
Środek odwoławczy „pozostałych współoskarżonych i oskarżyciela” z art. 41 p. w. k. p. k. 93 k
Taryfa pocztowa; opłata ulgowa „za czasopisma przekazywane przez wydawców” 96 k
Testamentu uzupełnienie po urodzeniu się dziedzica koniecznego 78 c
Umorzenie śledztwa w trybie art. 272 § 1 lit. b) k. p. k. 95 k
Wykroczenie, występki; zależność kwalifikacji w razie zagrożenia przestępstw grywną w pewnej wielokrotności 94 k
Wynagrodzenie przez urzędnika szkody z zaniedbania obowiązków służbowych; zwyczajne post. sądowe przed sąd. cywiln. 97 a
Wvrok; ogłoszenie motywów 86 k; w. zaoczny, sprzeciw 88 k
Wznowienie postępowania; noviter reperta 73 c; właściwość sądu 73 c
Zachówek p. egzekucja
Ziemie Zachodnie; polityczne nakazy karne 94 c, zakres właściwości władz adm. po 1 lipca 1929 w sprawach o wykroczenia z k. k. niem. 94 k

ADMINISTRACJA

ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

mieści się w Warszawie, Senatorska 22 (Księgarnia F. Hoesicka)

Warunki prenumeraty: kwartalnie z przesyłką Zł. 8 —

Konto w P. K. O. 3459 (Księgarnia F. Hoesicka)

Nowości wydawnicze

BABIŃSKI LEON

KONFERENCJA WARSZAWSKA PRAWA LOTNICZEGO

Wraz z przekładem tekstu konwencji warszawskiej i protokołu końcowego z 12/X.29.

Cena Zł. 3.—

FELTEN ALEKSANDER

NAUKI KRYZYSOWE

Cena Zł. 2.—

ROZENBAND STEFAN

WOLNOŚĆ SŁOWA WE FRANCJI WOBEC PRAWA

Cena Zł. 2.50

ZIELENIEWSKI JAN

KOSZTY WŁASNE

Cena Zł. 1.80

wysła za zaliczeniem pocztowym lub po uprzednim nadesłaniu należności na konto P. K. O. 3459

KSIĘGARNIA F. HOESICKA, WARSZAWA, SENATORSKA 22.

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA:

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SĄDU NAJWYŻSZ. i TRYB. KOMP.
CZŁONEK RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNAŃSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

b. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ i RADY PRAWN.

JAN SAWICKI

EMER. i PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURZYCY ALLERHAND

Adwokat,

prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIEŃSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Praw,

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

cłonek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawniczej

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej
i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Rady Prawn.

JÓZEF PROKOPOWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr JAN PRZEWORSKI

Adwokat

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego, członek Komisji
Kodyfikacyjnej i Rady Prawniczej

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb.
Rozjemczego dla G. Si. członek Kom.
Kod. i Rady Praw.

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie

BRONISŁAW WERMINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM DZIESIĄTY

Zeszyt 3

1931

MARZEC

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

SKOROWIDZ.

- Akty władz administracyjnych p. legalność
„Akty zabronione przez ustawę” w rozumieniu art. 672 ros. k. k. 131 k
Alimenty; przyznanie za czas poprzedzający powództwo 105 c
Apelacja w wypadkach § 2 art. 41 p. wpr. k. p. k. 151 k
Areszt zastępczy 138 k
Asesor sądowy; delegowanie do czynności sędziowskich 139 k
Bezrobocie; bezprawne pobieranie zasiłku 149 k
Biegli; ekspertyza wbrew art. 527 upc z 1864 r. 110 c
Błąd; wprowadzenie w b. przy umowie sprzedaży 128 c
Cennik przedmiotów powszedniego użytku 154 k
Czas pracy w przemyśle i handlu 141 k
Doręczenie:
pisma sądowego więźniom przez zarząd więzienny 147 k
uchwały odrzucającej spóźnione odwołanie, bez wpływu na dozwole nie egzek. 111 c
wyroku osobie trzeciej 117 c, pełnomocnikowi 118 c
Dowód; pominięcie 150 k
Dzieci; obowiązek utrzymywania przez rodziców 105 c
Egzekucja:
tytuł egzekucyjny, uzyskany przeciw spółce jawnej; bezskuteczność przeciw spółnikowi 125 c
wstrzymanie egz. administracyjnej przez sąd 112 c
wyciąg z rejestru hadl. austr. jako podstawa dozwoleń 125 c
p. doręczenie, rekurs
Eksmisja z wspólnego mieszkania żony po wyroku separacyjnym na żądanie męża, który przedtem je opuścił; niedopuszczalność 104 c
Gdańsk p. granice Państwa
Granice Państwa 145 k
Grzywna jako środek przymusowy do nakazanego wyrokiem uzyskania w sądzie opiekuńczym zatwierdzenia sprzedaży nieruchomości małoletniego; niedopuszczalność 124 c
Jus fruenti 107 c, possidendi 107 c
Kancelarja urzędu więziennego, równorzędność jej z kancel. sądową w wypadku złożenia przez więźnia pisma procesowego 146 k
Kara; zaliczenie czasu pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku 153 k
Kasa Chorych p. sąd powszechny
Kasacja prokuratora przeciw wyrokowi uniewinniającemu, zapadłemu po odstąpieniu od oskarżenia 148 c
Koszty odroczonej rozpraw 121 c, Lasów niestanowiących własność Państwa zagospodarowanie (rozp. Prez. Rzp., Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 504); zalesienie, odpowiedzialność za niezalesienie 134 k; zastępcza kara aresztu 138 k
Legalność aktów władz administracyjnych; wyłączenie z pod rozpoznania sądów powsz. 154 k
Legat; przyjęcie spłaty do depozytu sąd. bez porozumienia z władzą opiek. 123 c
Małoletni p. alimenty, dzieci, grzywna, legat
Małżeństwa nieważność na obszarze b. zab. austr. z powodu t. zw. przeskody katolicyzmu 129 c
Nabywca licytacyjny nieruchomości; odpowiedzialność za dotrzymanie umowy pracy 126 c
Najem; żona nie jest współnajemczynią 113 c
Należności z dokumentu podstępne dochodzenie 135 k
Nauczycieli szkół powsz. deputat p. wykaz hipoteczny
Ne his in idem 142 k
Negotiorum gestor; nabycie nieruchomości, akceptacja nabycia przez osobę, na rzecz której je uskutecz niono, nieodwołalność nabycia przez n. g. 109 c
Nieważność orzeczenia z mocy prawa (art. 13, 503 k. p. k.) 136 k
Obraza czci 152 k
Obrona konieczna 150 k
Ochrona lokatorów; ważna przyczyna wypowiedzenia 113 c
Odwołanie spóźnione; bez wpływu na prawomocność wyroku 111 c; odzrucenie z powodu wadliwości pełnomocnictwa 122 c
Opieka nad dziećmi w razie rozwodu 105 c
Oskarżyciel; wnioski dotyczące kwalifikacji czynu 150 k
Osoba skazana za fałszywe zeznania; przesłuchanie w charakterze strony 116 c
Oszustwo 149 k
Pełnomocnik; odpowiedzialność za podjęte na fałszywe dokumenty pieniądze 106 c
Podatek komunalny od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk; przebywanie w zakładach gastronomicznych po godz. 24, 136 k
Pogrzeb; zwrot kosztów przez zapisobiercę; ogólnego 101 c
Pomieszanie w jednej osobie przymo tów wierzyciela i dłużnika 99 c
Postępowanie karno-administracyjne; dopuszczalność skazania w tem post. mimo uniewinnienia za ten sam czyn w post. sądowym 142 k
rozstrzygnięcie przez Sąd Okr. jako odwoławczy sprawy podlegającej mu w trybie art. 618 i nast. k.p.k. 136 k
Prawo formalne; wsteczna moc 143 k
Prawo pierwokupu udziału w wspólnej nieruchomości; obowiązek zawiadomienia o zamierzonej sprzedaży, skutki omieszkania 102 c
Protokół rozprawy; wyjaśnienie przy czyny niezaprzyięnienia świadka 149 k
Przedawnienie ścigania p. ust. karna skarbowa
Przeniesienie własności nieruchomości; moment decydujący 102 c
Przerachowanie:
kosztów pogrzebowych 101 c
odszkodowania za śmierć lub uszkodzenie ciała 108 c
Reformatio in pejus 149 k
Rekurs dopuszczalność, gdy przedmiotem egzekucji tylko przysądzone wyrokiem %/0 i koszty jako rozszczenie samoistne 111 c
Rewizja p. Sąd przemysłowy
Samodzielność rozstrzygania zagadnień przez Sady karne 152 k
Sąd powszechny; wyłączenie z pod orzecznictwa roszczeń komisarza Kasy Chorych 127 c
Sąd pracy p. Sąd przemysłowy
Sąd przemysłowy; środek odwoławczy przeciw wyrokowi tegoż przed przemianą na Sąd pracy 115 c
Sentencja wyroku; zbędność wskazania w niej Nr. i poz. Dz. U. R. P. zastosowanej ustawy 141 k, ogólne określenie przestępstwa 141 k
Spisek; udział 133 k
Sprawy ugodzonej zarzut 120 c
Stypulacja na korzyść osoby trzeciej 99 c
Środek odwoławczy; przesłanką tegoż uciążenie (gravamen) 149 k
Świadek; odmowa przeprowadzenia dowodu 137 k, odczytanie zeznań i odpisów tychże 137 k
Tramwaj; odpowiedzialność cyw. właściciela tr. za nieszczęśliwy wypadek 114 c
Ustawa karna skarbowa:
potajemny wyrób snirytusu 144 k
przedawnienie ścigania 132 k
przekazanie sprawy postępowaniu sąd. 132 k
Ustawa w przedmiocie umów sprzedaży i przyrzeczenia sprzedaży; nabycie majątku przez kilka osób na wspólną własność 107 c, zbędność bliższego określenia działek 107 c
Wdowa; żądanie mieszkania od osoby obdarowanej domem przez męża 130 c
Więzień p. kancelarja zarządu więziennego
Wypowiedzenie; zbędność specjalizowania w w. przyczyn tegoż 113 k
Wykaz hipoteczny; zastrzeżenie w nim z mocy aktu donacyjnego deputatu dla nauczyciela szk. powsz. 99 c, niesłuszne wykreślenie zeń wierzycielności hip. 100 c
Wyrok działowy; bieg odsetek od zasądzonej spłaty pieniężnej 103 c
Wyrok zaoczny; poprzednie pouczenie o skutkach zaniedbania audjencji 119 c
Zarząd więzienny p. doręczenie, kancelarja z. w.

ADMINISTRACJA

ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

mieści się w Warszawie, Senatorska 22 (Księgarnia F. Hoesicka)

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

R E D A K C J A :

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SĄDU NAJWYŻSZ. i TRYB. KOMP.
CZŁONEK RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNAŃSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

b. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ i RADY PRAWN.

JAN SAWICKI

EMER. I PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y :

Dr MAURZYCY ALLERHAND

Adwokat,

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej.

IGNACY BALINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIENSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Praw.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

członek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawniczej

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

JÓZEF PROKOPOWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr JAN PRZEWORSKI

Adwokat

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SŁIWINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego, członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawniczej

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego dla G. Śl. członek Kom. Kod. i Rady Praw.

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

BRONISŁAW WERMIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuraturji Generalnej

TOM DZIESIĄTY

Zeszyt 4

1931

KWIECIEŃ

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

SKOROWIDZ.

- Administracyjnej władzy orzeczenie, zastępujące akt oskarżenia; zakres badania przez Sąd 182 k
- Apelacja; oświadczenie w zapowiedzeniu, że zaskarżenie dotyczy tylko kary 190 k
- Biegłych opinia; konieczność zasięgnięcia 193 k
- Cennik przedmiotów powszedniego użytku; nieformalności przy wydaniu tegoż 182 k
- Dowodowe tezy; formułowanie 178 k
- Dowód; istotność 178 k
- Doręczenie; odpisu wyroku obrońcy 185 k, wezwania oskarżonemu do rozprawy 189 k
- Dziennik rozp. wojewódzkich 186 k
- Eksmisja za zgłoszeniem się; wpływ zakreślonego kresu 161 c
- Kasa Chorych; właściwość Sądu do orzekania w przedmiocie roszczeń o zwrot kosztów leczenia osób, zgłoszonych niewłaściwie jako członków 195 a
- Lasu bezprawni wyręb; podmiot przestępstwa 192 k
- Licytacyjnej ceny kupna podział; roszczenia zgłoszone w ramach kaucji hipotecznej 169 c
- Najem; rozmiar zależności podnajmu od najmu 157 c, n. usług, p. rozwiązanie
- Niedopuszczalność drogi sądowej 166 c
- Obrońca p. doręczenie, przywrócenie terminu
- Ochrona lokatorów; nędra wyjątkowa 160 c
- odstępne 160 c
- ważna przyczyna wypowiedzenia 158 c
- wyjęcie z pod niej w nowych budynkach stosunku pomiędzy najemcą a podnajemcą 159 c
- p. najem, przerachowanie
- Odszkodowanie za zabicie; solidarna odpowiedzialność uczestników 171 c
- Podatek dochodowy; odliczenie od ogólnego dochodu odsetek (kar) za zwłokę 199 a
- Podatek przemysłowy; niewykupienie świadectwa przemysłowego; wpłaty zaliczkowe na świadectwa 198 a
- p. Sąd karny, Sąd Okręgowy
- Posiadanie; wykonywanie na wspólnej rzeczy, moc wiążąca zawartego w tym względzie między współwłaścicielami układu 173 c
- Postępowanie dowodowe p. Sąd Odwoławczy
- Postępowanie karno-administracyjne; moc obowiązująca austr. rozp. z 30. IX.1857 Dz. Pr. P. Nr. 198 191 k, nadzwyczajne łagodzenie kary 192 k
- p. adm. władzy orzeczenie i Sąd Okręgowy
- Postępowanie przymusowe w administracji; niedopuszczalność odwoływania się do Sądów powsz. od orzeczeń o karach pieniężnych 191 k
- Postępowanie układowe; dochodzenie drogą egzek. zobowiązania powstającego po ogłoszeniu tego post. 168 c
- Praca ponad normy umowne; odrzucenie przez pracownika żądania pracodawcy 163 c
- Prawo górnicze polskie p. austr. ust. górnicza
- Protokół rozprawy; termin sporządzenia 177 k
- Przedawnienie roszczeń przedsiębiorcy budowlanego o wynagrodzenie za prace budowlane 174 c
- Przerachowanie; podwyższenie stopy przerachowania wierzytelności, zabezpieczonych na nieruchomościach, ulegających ochronie lokatorów 167 c
- Przysięgli p. Sąd przysięgłych
- Przestępstwa łowieckie; maximum arestu zastępczego 184 k
- Przywrócenie terminu; uchybienia obrońcy i personelu tegoż 180 k
- Rada gminna; charakter władzy 188 k
- Rodzina panująca p. Traktat pokoju w St. Germain
- Rozporządzenia wojewódzkie; moc obowiązująca, skutek ogłoszenia w Dzienn. rozp. woj. 186 k
- Rozwiązanie umowy o najem usług 163 c
- Sąd karny; samoistne ustalenie podstawy wymiaru kary za przestępstwa z ust. o pod. przem. 175 k
- Sąd odwoławczy; przeprowadzenie na nowo post. dowod. 176 k, samoistna ocena faktów ustalonych w 1 inst. bez przeprowadzenia dowodów 183 k
- Sąd Okręgowy; właściwość w sprawach karno-adm. o przest. z ust. o pod. przemysł. 179 k
- Sąd Przysięgłych; stawianie pytań ewentualnych 177 k
- Skarga; dopuszczalność żądania ewentualnego 173 c, żądanie zeznania dokumentu zdolnego do intabulacji prawa własności 162 c
- Skup zawodowy; przedsiębiorstwo 187 k
- Stan wojenny i wyjątkowy; świadczenia osobiste i rzeczowe 186 k
- Ślubność rodu; bieg terminu do zaprzeczenia 170 c
- Traktat pokoju w St. Germain; dobra prywatne b. rodziny panującej w Austr.-Węg. 165 c
- Umowa p. rozwiązanie
- Umowa winkulacyjna; odpowiedzialność gwaranta za wydanie wbrew zleceniu towaru zawinkulowanego 156 c
- Ustawa górnicza austr.; zastosowalność w czasie mocy obowiązującej polskiego prawa górniczego w stosunku posiadaczy kopalń do urzędników i robotników 164 c
- Ustawa opłat stempłowych; a odpowiedzialność rzeczowa z § 72 austr. ust. należytościowej 197 a, pokwitowania adwokackie 200 a, przynależność 196 a, ulgi dla pism, stwierdzających pierwszą po ukończeniu budowli umowę o przeniesienie tytułu własności 195 a
- Uszkodzenie ciała lekkie 193 k
- Właściciel realności; odpowiedzialność za nieszczęśliwy wypadek 155 c
- Wypadek nieszczęśliwy; rozpatrywanie w wyroku pośrednim zarzutu współwiny poszkodowanego mimo karno-sądowego skazania 172 c, p. właściciel realności
- Wznowienie postępowania karnego; dowód nowy 181 k
- Zaoczność 189 k
- Zobowiązanie; dochodzenie, w drodze sporu, istnienia zobowiązania mimo niepodniesienia przeciw istnieniu tegoż w post. niespornem o przerachowanie, zarzutów 166 c

ADMINISTRACJA

ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

mieści się w Warszawie, Senatorska 22 (Księgarnia F. Hoesicka)

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

R E D A K C J A

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SĄDU NAJWYŻSZ. i TRYB. KOMP.
CZŁONEK RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNAŃSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

b. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ i RADY PRAWN.

JAN SAWICKI

EMER. i PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y :

Dr MAURZYCY ALLERHAND

Adwokat,

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIENSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Praw.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

członek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawniczej

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej
i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezys

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Rady Prawn.

JÓZEF PROKOPOWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr JAN PRZEWORSKI

Adwokat

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego, członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawniczej

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego dla G. Śl. członek Kom. Kod. i Rady Praw.

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

BRONISŁAW WERMINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM DZIESIĄTY

Zeszyt 5

1931

M A J

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

SKOROWIDZ.

- Przysięga; ważność wyroku opartego Alimientacyjne raty p. dziecko nieślubne
- Aresztowanie postępowanie (§§ 916 nast. niem. u. p. c.) 238 c
- Bezrobocie p. ust. o zabezpieczeniu na wypadek bezrob.
- Brutto %; ustanowienie, zależność od jednoczesnego odłączenia prawa do wydobywania minerałów żywnych od prawa własności 225 c
- Ciężar dowodu p. prawo wekslowe; c. realny 225 c
- Czas pracy w przemyśle i handlu p. praca
- Depozyt; odpowiedzialność za dewaluację 238 c
- Dokument p. postępowanie
- Dziecko nieślubne; przedawnienie miesięcznych rat alimentacyjnych, przyznawanych na przyszłość 221 c
- Ekzekucja; na przynależnościach 222 c; zarzut niedopuszczalności e., rozpatrywanie z urzędu 223 c
- Hipoteka p. kontrakt kupna-sprzedaży, prekluzja, przerachowanie
- Kasa Chorych; wytoczenie powództwa przeciw K. Ch. 215 c
- Kolej; nieodpowiedzialność za wypadek, spowodowany czynem zbrodniczym niewykrytej osoby postronnej 218 c
- Komisje rozjemcze; wsteczna moc ust. z 25 lutego 1930, poz. 263, 203 c
- Kontrakt kupna - sprzedaży; bezskuteczność w razie odmowy przewłaszczenia 235 c, znaczenie przejęcia w k. hipoteki na poczet ceny kupna 237 c
- Licytacja; rozdział ceny kupna, wierzycielności uprzywilejowane (pobory służbowe), koszty postępowania rozdziałowego 224 c
- List gwarancyjny p. poręka
- Majątki lenne; moc obowiązująca przepisów, dotyczących m. l. 205 c
- Małżeństwo; niezależność pojęcia od fizycznego spełnienia m.; stosunki majątkowe w razie rozwiązania m. w drodze dyspensy 207 c
- Monopol spirytusowy; koncesja na sprzedaż i wyszynk napojów alkoholowych, prawo swobodnego uznania przy nadawaniu i odwoływaniu koncesyj 253 a
- Nowela naftowa (aust.) 221 c, 225 c
- Obywatelstwo Rzp. P.; utrata o. Rzp. P., nabytego, z tytułu urodzenia, przez b. obywateli imperjum ros., którzy nabyli z mocy art. VI p. 1 zd. 2 Tr. Ryskiego obywatelstwo ros. lub ukraińskie 254 a
- Ochrona lokatorów; mieszkanie zastępcze 220 c
- Odsetki ustawowe w razie zwłoki w zapłacie kapitału oprocentowanego na zasadzie umowy 231 c
- Pełnomocnictwo; zakres p. do oddzielnych czynności 201 c, zbędność ujawnienia tegoż w rejestrze handlowym 201 c; zawarcie umowy p. przez wręczenie osobom, powracającym z Ameryki, pieniędzy celem odania osobom w kraju zamieszkałym 228 c
- Podatek dochodowy; dochód fundowany 239 a, spadki wakujące na obszarze mocy obowiązującej kod. Napoleona 240 a, spółki firmowe i firm.-komandytowe (jawne spółki handl. i komand.) 239 a
- Podatek inwestycyjny p. ust. śląska o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych
- Podatek od nieruchomości; sprostowanie przez instancję odwoławczą na niekorzyść płatnika — reformatio in pejus 245 a
- Podatek przemysłowy; odpowiedzialność rzeczowa przedmiotów używanych w przedsiębiorstwie 226 c
- Podatek od obrotu; cena kupna uzyskana z ekzekucyjnej sprzedaży towarów płatnika 247 a; kwoty wpłacone instytucjom ubezpieczeniowym 246 a; podstawa wymiaru w młynach handlowo-gospodarczych od obrotów, osiągniętych z wydawania mąki za przywiezione do przemiału zboże 242 a
- Podatek spadkowy; wkroczenie władzy nadzorczej w kwestji wymiaru 241 a
- Poręka; zakres odpowiedzialności ręczyciela za kredytowane należności cłowe 232 c
- Postępowanie aresztowe p. aresztowe post.
- Postępowanie niesporne (dobrej woli) p. przerachowanie
- Postępowanie z dokumentów (niem. u. p. c. §§ 592—605) 237 c
- Praca; p. w godzinach nadliczbowych, umowa o stały ryczałt 229 c; codzienne umowy o dalszą p., na okres 1-dniowy 216 c; obowiązek przyjęcia do p., przymusowa wykonalność 203 c
- Prawo wekslowe; ciężar dowodu w razie zmiany tekstu wekslu po podpisaniu tegoż 214 c; wytoczenie powództwa wekslowego przeciw osobom nieupoważnionym do zastępstwa firmy 209 c
- Prekluzja; skutki p. dla osób roszcących sobie prawo do nieruchomości wywołanej do pierwiastkowej regulacji hipotecznej 213 c
- Przedawnienie p. dziecko nieślubne
- Przerachowanie; p. hipoteki, przejętej przez sprzedawcę do zapłaty 237 c; znaczenie uchwały w przedmiocie p. w post. niespornem 237 c
- Przewłaszczenie 235 c, 236 c
- Przynależność; rury wiertnicze w otworze świdrowym 222 c
- na niezłożeniu p. po zgodzie stron
- na rozstrzygnięcie przez nią sprawy 210 c
- Rachunek z interesu spółki sprzedaży wspólnych gruntów 230 c
- Reformatio in pejus p. podatek od nieruchomości
- Rejestr handlowy p. pełnomocnictwo
- Restytucja wyroku opartego na złożonym świadomie fałszywym zeznaniu 211 c
- Rozporządzenie ostatniej woli, ustne, wojskowe, stwierdzenie treści 227 c
- Sąd polubowny; bezskuteczność postanowienia zapisu co do wystarczalności podpisania wyroku przez 2 sędziów w wypadku, gdy trzeci w wydaniu wyroku nie brał udziału 233 c, kres zawity zaskarżalności wyroku 234 c
- Sąd pracy; właściwość w sporach pomiędzy pracownikami instytucji samorządowej a temi instytucjami 212 c
- Skarb Państwa; dopuszczalność zapozwania, miast niego, urzędu państwowego, zarządzającego odnośnym działem 217 c
- Spisz i Orawa; rozciągnięcie mocy obowiązującej ust. gal. o rybołówstwie 252 a
- Spółdzielnia; dowód zawiadomienia członków o walnem zgrom.; powzięcie przez walne zgrom. uchwały co do fuzji, termin zaskarżenia uchwał waln. zgrom. 202 c
- Spółka p. rachunek
- Traktat pokoju Ryski, Wersalski i in. 254 a
- Uczestnictwo w sporze; odpowiedzialność za koszty 204 c
- Umowa zbiorowa między właścicielami a dozorcami domu; moc obowiązująca ugody w stosunku do niestowarzyszonych właścicieli 208 c, subsydjarność u. zb. 208 c
- Ustawa emerytalna; zaliczenie do wysługi emerytalnej sędziego pracy w zawodzie adwokackim 248 a
- Ustawa o opłatach stemplowych; szacunek prawny nieruchomości 243 a
- Ustawa o rybołówstwie (gal.) p. Spisz i Orawa
- Ustawa o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych (śl.); podatek inwestycyjny 244 a
- Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia; biuro notarialne w b. zab. ros. zakładem pracy? 249 a
- Ustawa wodna; czas trwania prawa użytkownika wody 250 a; pozwolenie przemysłowe na budowę młyna wodnego 250 a; termin wytoczenia procesu sąd. o odszkodowanie za wywłaszczenie 206 c; woda w rowach odpływowych 251 a
- Wartość przedmiotu sporu; niedokładne określenie w inst. kasacyjnej 201 c
- Zatajenie w rozumieniu podstępnego wprowadzenia w błąd 236 c

ADMINISTRACJA

ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

mieści się w Warszawie, Senatorska 22 (Księgarnia F. Hoesicka)

Warunki prenumeraty: kwartalnie z przesyłką Zl. 8.—

Konto w P. K. O. 3459 (Księgarnia F. Hoesicka)

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SEDZIA SADU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SADU NAJWYŻSZ. I TRYB. KOMP.
CZŁONEK RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SĘDZIA SADU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNAŃSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

b. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ I RADY PRAWN.

JAN SAWICKI

EMER. I PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURZYCY ALLERHAND

Adwokat,

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIENSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Praw.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

członek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawniczej

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

JOZEF PROKOPOWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr JAN PRZEWORSKI

Adwokat

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego, członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawniczej

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego dla G. Śl. członek Kom. Kod. i Rady Praw.

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

BRONISŁAW WERMINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego.

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM DZIESIĄTY

Zeszyt 6

1931

CZERWIEC

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

SKOROWIDZ.

Adwokat p. doręczenie
Amnestja; złagodzenie kary w razie jednorodnego, wieloczynowego zbiegu przestępstw 297 k
Aplikant adwokacki; wezwanie bezpośrednio tegoż do rozprawy 261 c, p. doręczenie
Biegli; niejednolita opinja co do wartości nieruchomości 255 c
Dewaluacja pieniądza a żądanie dopłaty; w razie wystawienia kwitu ekstabulacyjnego bez zastrzeżeń 273 c
Dowodów swobodna ocena 284 c
Drogi sądowej niedopuszczalność p. fundusz bezrobocia
Dzierżawa; charakter zobowiązania dzierżawcy 282 c
Egzekucja; odzież wyjęta z pod e. 275 c, wyjęcie z pod e., za podatek przemysłowy, ruchomości nie będących własnością przedsiębiorcy 280 c, p. fundusz bezrobocia i skarga opozycyjna
Egzekucyjna klauzula; wniosek o nadanie wekslowi e. k., wpływ na przerwę przedawnienia 259 c
Egzekucyjne postępowanie; dochodzenie obniżenia, uzyskanego w post. układowem 276 c
Fundusz bezrobocia; niedopuszczalność drogi sądowej dla skargi o uznanie niedopuszczalności egzekucji z powodu, iż powód nieobowiązany do składek na rzecz f. b. 281 c
Hipoteka; odpowiedzialność majątkowa nabywcy nieruchomości, obciążonej wykreślonym niestusznie długiem hipotecznym 267 c, przywrócenie, na żądanie spadkobierców wierzycieli hipotecznych, wpisu i zasądzenie wierzytelności niestusznie wykreślonej, niezależnie od adnotacji post. spadkowego 267 c, p. zabezpieczenie powództwa
Kasacja; niedopuszczalność k. na decyzję Sądu Apel., odmawiającą wstrzymanie wyroku 259 c
Kodeks karny z 1852; zastosowalność przepisów ogólnych tegoż do przestępstw z innych ustaw 299 k
Koleje państwowe; charakter 265 c, nieszczęśliwy wypadek 265 c, odškodowanie z powodu śmierci lub zmniejszonej zdolności do pracy 265 c
Konfiskata majątku za udział w powstaniu 1863 r. 257 c, 258 c, wekslu na zasadzie ustawy poz. 154/23 (upoważniającej Min. Skarbu do regulowania obrotu pieniężnego) 279 c
Kontrakt najmu mieszkania; moc wiążąca umowy zawartej przez lokatora z zarządcą przymusowym, choć niezatwierdzonej przez Sąd egz. 272 c, zbędność ścisłego oznaczenia trwania umowy 271 c

Kontrakt służbowy; ważność postanowienia co do automatycznego kresu służby z upływem ściśle oznaczonego czasu 270 c
Koszty procesowe; motywowanie rozłożenia ich ciężaru na strony 255 c
Nieszczęśliwy wypadek p. koleje państwowe
Obelżywe wyrazy w sentencji wyroku 292 k
Ochrona lokatorów; nieusprawiedliwiona zwłoka w zapłacie komornego z powodu wdrożenia post. układowego 268 c
Organa administracyjne p. policja; bezpieczeństwo publ., odmowa wylegitymowania się 293 k
Orzeczenie wydane w niewłaściwej formie; środek odwoławczy 296 k, Sąd właściwy do rozpoznania tegoż 296 k
Oskarżyciel posiłkowy; prawo do występowania w charakterze tegoż — instytucje państwowe i publiczne, państwo, urzędy publiczne 291 k; o. p. w sprawach sądownych przez Sąd grodzkie — połączenie aktu oskarżenia z zawiadomieniem osk. publicznego o przestępstwie 289 k, zastosowalność do o. p. § 2 art. 60 k. p. k. 294 k
Ostatni głos oskarżonego; nieudzielenie 290 k
Podatek przemysłowy; obowiązek wykupu świadectwa przez prowadzącego kursy szoferskie 298 k, p. egzekucja
„Pokrzywdzony” 294 k
Policja państwowa i organa administracyjne; ograniczenie uprawnień przed Sądami grodzkimi 287 k
Postępowanie w § 600 niem u. p. c., przedmiotem tegoż tylko zarzuty nieudowodnione w post. weksl. 279 c
Powód cywilny; zastosowalność doń § 2 art. 60 k. p. k. 294 k
Powództwo; dopuszczalność nowego p. przeciw Skarbowi Państwa o zwrot majątku skonfiskowanego za udział w powstaniu 1863 r. mimo prawomocnego oddalenia przez b. izbę sądową 257 c, p. łączne przeciw kilku bezprawnie naruszającym prawo własności 260 c, oparcie jednocześnie p. na kilku podstawach prawnych 257 c, zabezpieczenie p., niezaskarżalność decyzji Sądu Ap. w tym przedmiocie 258 c
Prawo wekslowe; dowód z bogacenia się wystawcy wekslu 266 c, p. postępowanie w § 600 niem u. p. c. i przedawnienie
Przedawnienie; przerwa w wypadkach art. 70 pr. weksl. 256 c
Przerachowanie; obniżenie miary p. zabezpieczenia hip. 255 c, ocena stanu

majątkowego 255 c, 264 c, niezaskarżalność w drodze kasacji oceny tej przez Sąd Apel. 264 c, odmowa przerachowania w wyższej mierze 255 c, podwyższenie miary p. 255 c, 264 c, rozłożenie zapłaty przerachowanej należności na raty 264 c, stosowalność § 36 ust. 1 rozp. wal. 255 c, udzielenie dłużnikowi zwłoki 255 c, p. w post. incydentalnem 264 c

Reformatio in pejus; zakaz 284 c
Res judicata 257 c
Sąd pracy; właściwość w sporze z umowy o pracę pracownika umysłowego, zatrudnionego w rzeźni miejskiej 259 c
Sądy grodzkie p. oskarżyciel posiłkowy i policja
Sentencja wyroku; częściowa 285 c p. obelżywe wyrazy
Sędzia; wyłączenie sędziego biorącego udział w wyrokowaniu w niższej instancji 288 k
Skarga negatoryjna właściciela idealnej części nieruchomości wspólnej 274 c
Skarga opozycyjna; niezastosowalność dotyczącego jej § 35 austr. ord. egz. do rekursu przeciw dozwoleń egz. na podstawie tytułu z § 1 l. 10, 12—14 też ord. 278 c
Syndykacki spór; ograniczona dopuszczalność odwołania 269 c
Szoferские kursy; p. pod. przem.
Środek odwoławczy p. orzeczenie
Świadek; cofnięcie zwolnienia od przysięgi 295 k
Uczestnik powstania 1863 r.; przejście na zasadzie dekr. Nr. 257 Naczelnego Dowódcy wojsk. Litwy środk. na rzecz Skarbu Państwa sprzedanych przymusowo rosjaninowi dóbr 258 c
Układowe post.; wdrożenie u. p. a przerwa wszczętego przedtem sporu 27 c p. egz. post. i ochr. lok.
Upadłość; obowiązek zgłoszenia przez syndyka tymże, żądania unieważnienia kupna-sprzed. 263 c p. zapobieganie upadł.
Ust. emerytalna; zaopatrzenie a odškodowanie za nieszczęśliwy wypadek 265 c
Wylegitymowania się wobec organu bezpieczeństwa odmowa 293 k
Wyrok Sądu Apel.; niezaskarżalność w razie odrzucenia ekscypcji niewłaściwości Sądu Okr. 283 c
Wyroku uzasadnienie w razie zapowiedzi środka odwoławczego przez jednego z współuczestników procesu 286 k
Zapobieganie upadłości; zakres uprawnień nadzorca sądowego 262 c
Zbieg przestępstw p. amnestja

SPROSTOWANIE OMYŁEK

W skorowidzu zeszytu 3/31. po słowie: „kancelarja” zamiast: „urzędu” ma być: „zarządu” zaś 3/31. pierwszy wiersz kolumny 1. ma być przeniesiony do kolumny 3, jako wiersz pierwszy.

ADMINISTRACJA ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

mieści się w Warszawie, Senatorska 22 (Księgarnia F. Hoesicka)

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

R E D A K C J A

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SĄDU NAJWYŻSZ. i TRYB. KOMP.
CZŁONEK RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNAŃSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

b. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ i RADY PRAWN.

JAN SAWICKI

EMER. i PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y .

Dr MAURZYC ALLERHAND

Adwokat,

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIENSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Praw.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

członek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawn.

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej
i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego
i członek Rady Prawn.

JÓZEF PROKOPOWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr JAN PRZEWORSKI

Adwokat

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego, członek Komisji
Kodyfikacyjnej i Rady Prawn.

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb.
Rozjemczego dla G. Śl. członek Kom.
Kod. i Rady Praw.

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie

BRONISŁAW WERMINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej

TOM DZIESIĄTY

Zeszyt 7

1 9 3 1

LIPIEC

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

SKOROWIDZ.

- Czas pracy w przemyśle i handlu; wynagrodzenie pracowników na stanowiskach kierowniczych za godziny nadliczbowe 305 c, wynagrodzenie pracowników umysłowych, przedawnienie ich roszczeń za godziny nadliczbowe 306 c
- Dokumentu fałsz 324 k
- Dowód z świadków dla ustalenia godzin nadliczbowych pracowników umysłowych 306 c
- Eksmisja dzierżawców gruntów pod budynki; uiszczenie całej zaległości czynszu przed 31/I 1930—304 c
- Gospodarki leśnej ograniczenia 311 c
- Grunta włościańskie; czas powstania własności indywidualnej 302 c; wyłączna własność ojca, będącego głową rodziny, niezależnie od tego, czy akt nadawczy na jego imię i czy był on prymakiem 302 c
- Kara wadjalna perjodyczna; zasadzenie jedynie za czas do wytoczenia powództwa 303 c
- Kasacja; podpisanie 325 k, 326 k, sporządzenie 325 k, przedstawienie pełnomocnictwa 325 k, 326 k
- Kaucja kasacyjna; zwolnienie od niej oskarżonych, pozbawionych wolności w innej sprawie 332 k
- Kolej żelazna; brak uprawnienia po stronie osoby trzeciej do występowania w charakterze powoda przeciw P. K. Z. z zaznaczeniem, że występuje jako pełnomocnik nadawcy lub odbiorcy 312 c; ładowanie, przetrzymywanie partyj marszrutowych 308 c; przewożenie ładunków—nie dopuszczalność odstępstwa od obowiązujących przepisów 308 c
- Locus regit actum 300 c
- Międzynarodowe prawo prywatne; ważność małżeństwa obywateli polskich, pochodzących z b. zab. ros. zawarte zagranicą w formie cywilnej 300 c
- Minister; urzędnik publiczny, władza publiczna 330 k
- Nawiązka; przedawnienie skargi o nawiązki 316 c
- Ochrona drobnych dzierżawców; przypadek niezastosowalności art. 8 p. c. ust. poz. 741/241—309 c
- Ochrona lokatorów; umowy obowiązujące opłacania podatku wodociągowego 323 c, zezwolenie na przeniesienie praw najmu 314 c
- Orzeczenia forma: postanowienie, wyrok 333 k
- Podatek przemysłowy; przedawnienie ścigania przestępstw z ust. o pod przem. 329 k, przedawnienie wyrokowania w sprawach o te przestępstwa 329 k, przerwa przedawnienia 329 k
- Pokrzywdzony; Stow. Opieki nad zwierzętami 334 k
- Postępowanie układowe p. układowe postępowanie
- Postępowanie upadłościowe p. upadłość
- Prokuratura; uprawnienia rzeczników p. przy Sądach grodzkich 327 k
- Prymak p. grunta włościańskie
- Przedawnienie p. nawiązka, podatek przemysłowy, zarobek utracony
- Przerachowanie; analogiczne zastosowanie rozp. Prez. Rzp. 441/24 do zobowiązań zaciągniętych i obecne płatnych w obcej walucie, która uległa gwałtownej zmianie 322 c; miara przerachowania 301 c, stawka z daty oszacowania 301 c, straty i szkody spowodowane siłą wyższą 301 c, wzajemne pretensje w zdeprecjonowanej walucie 301 c, zarzut niewłaściwego zastosowania 100% miary przez S. Apel. — niedopuszczalny w trybie kasacyjnym 301 c, zasady uczciwego obrotu i względów słuszności 301 c
- Przestępstwo polegające na rozpowszechnianiu drukiem karalnej treści; przygotowanie, usiłowanie 331 k
- Roszczenie; zarzut nieosiągalności (niedosiężności) r. 311 c
- Samochodu właścicieli; odpowiedzialność za szkodę wynikłą z niezachowania przez kierowcę przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych 315 c
- Sąd pracy; granica dopuszczalności środków odwoławczych 313 c
- Sąd Przysięgłych; „powoływania się stron” na okoliczności wyłączające przestępczość czynu lub poczytanie winy 335 k, pytania ewentualne 335 k
- Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością; dopuszczalność, na rzecz wierzycieli osobistych egzekucji do udziału spółnika przez zajęcie i przymusową sprzedaż za zgodą pozostałych spółników, w razie braku zastrzeżenia niezbywalności 310 c; orzeczenie o ważności przeniesienia udziału 317 c; wykonanie prawa pierwszeństwa w nabyciu udziału 317 c; unieważnienie przeniesienia udziału na żądanie spółnika, mającego pierwszeństwo w nabyciu 317 c; zmuszenie na mocy wyroku sądowego do uwidocznienia w księdze spółników nabywcy udziału 317 c
- Sztuczne środki słodzące; przestępstwo z art. 9 rozp. Prez. Rzp. poz. 797/27—własność Sąd. Okr. 328 k
- Świadczenie; niewspółmierność wzajemnych świadczeń 311 c; zarzut niemożności świadczenia 311 c
- Taryfa polskich kolei normalnotorowych 308 c
- Układowe postępowanie; dwuletni termin częściowego zaspokojenia wierzycieli — początek 321; egzekucja do majątku dłużnika na rzecz Skarbu Państwa celem ściągnięcia zaległości podatkowych 320 c; zmiana propozycji przed rozpoczęciem audycji układowej 321 c
- Upadłość; bezskuteczność w razie u., ustanowienia prawa zastawu na rzecz bliskiego powinowatego 318 c, wstrzymanie wniosku o ogłoszenie u. aż do ukończenia post. układ. 319 c
- Ust. o umowie sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich; powództwo właściciela działki gruntu, sprzedanej na mocy przyrzeczenia sprzedaży o rozwiązanie umowy 307 c
- Wola stron objawiona w sposób domniemany; charakter jej ustalenia 311 c
- Zarobek utracony; przedawnienie skargi o z. u. 316 c

ADMINISTRACJA
ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH
mieści się w Warszawie, Senatorska 22 (Księgarnia F. Hoesicka)

Warunki prenumeraty: kwartalnie z przesyłką Zi. 8.—

Konto w P. K. O. 3459 (Księgarnia F. Hoesicka)

WYDAWNICTWO F. HOESICKA — WARSZAWA

STANISŁAW MACKIEWICZ

MYŚL W OBCEGACH

STUDJA NAD PSYCHOLOGIĄ SPOŁECZEŃSTWA SOWIETÓW

Str. 290. CENA z l. 5.—

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

R E D A K C J A

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SĄDU NAJWYŻSZ. I TRYB. KOMP.
CZŁONEK RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SĘDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNAŃSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

b. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ i RADY PRAWN.

JAN SAWICKI

EMER. I PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y :

Dr MAURZYCY ALLERHAND

Adwokat,

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIENSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Prawn.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

członek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawn.

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

JOZEF PROKOPOWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr JAN PRZEWORSKI

Adwokat

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego, członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawn.

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego dla G. Śl. członek Kom. Kod. i Rady Prawn.

LEON SUPINSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WASKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

BRONISŁAW WERMINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM DZIESIĄTY

Zeszyt 8

1 9 3 1

SIERPIEŃ

WARSZAWA

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

SKOROWIDZ.

- Administracja dóbr kościelnych 383 k
Administracyjne władze; właściwość w sprawach o dopuszczalność wstrzymywania odpływu wody deszczowej 358 c i zmiany jej kierunku 359 c
Apelacyjne postępowanie; dopuszczalność odczytywania protokołów i dokumentów 388 k, referat 388 k
Czas pracy w handlu i przemyśle; wynagrodzenie za godziny nadliczbowe; kierownik pozostający na miejscu pracy 365 c, pracownik gminny 362 c, niezależność od okoliczności, usprawiedliwiających pracę w g. n. i od zezwolenia władzy nadzorczej na przekroczenie normy 348 c, wynagr. za g. n. objęte uposażeniem ryczałtowo 367 c, obowiązek zgłoszenia g. n. pracodawcy 363 c
Domniemanie winy p. winy domniemanie
Doręczanie pism sądowych; domownik adresata, sekretarz adwokata, przybicie na drzwiach 375 k
Drogi sądowej niedopuszczalność p. administracyjne władze, mur graniczny, woda deszczowa
Egzekucja;
na podstawie: wekslu i wydanego przez Sąd b. z. ros. nakazu egzekucyjnego przeciw dłużnikowi mieszkającemu w b. z. austr. 350 c, wyroku Sądu polubownego bez przedłożenia zapisu 351 c;
wyłączenie majątku proboszcza z pod egzekucji przeciw probostwu 354 c;
zabezpieczenie z § 271 austr. ord. egz., uznane za przepade, majątkiem zobowiązanego 353 c;
p. tytuł egzekucyjny
Fałszywych niepokojących wieści rozszerzanie 377 k
Grunta włościańskie (nadziałowe, ukazowe); dowód prawa własności „faktycznego posiadacza” 337 c
Gwałt publiczny przez wymuszenie i przez niebezpieczne pogróżki (§§ 98, 99 austr. k. k.) — właściwość Sądu Okręg. 382 k
Kasacja; prawo wniesienia jej tylko w przedmiocie kary 374 k, p. res judicata, przedawnienie, przywrócenie term. kas., res judicata, wyrok
Kaucji kasacyjnej zwrot 376 k
Komasacja gruntów; moc obowiązująca rozp. Gen.-Gub. w przedmiocie k. gr. miasta Kalisza 343 c
Kompensata kosztów przewozu na K. P. K. z wyrażoną przez nie szkodą 355 c
Konkordat 383 k
Konwencja berlińska 355 c
Kościelne dobra p. administracja
Koszty sądowe; wykładnia art. 30 przep. tymcz. o k. s. 347 c
Lasu czyszczenie bez wiedzy i zezwolenia właściwej władzy 383 k
Miary; narzędzia miernicze nielegalne, nielegalizowane, nierzetelne — ich stosowanie lub przechowywanie 380 k, obrót publiczny 381 k, pojęcie „stosowania” narzędzi mierniczych 386 k
Miedzynielnicowe prawo; czynności procesowe w trybie pomocy prawnej 345 c, wykonanie egzekucji 345 c, p. egzekucja
Mur graniczny; uszkodzenie wywołane zmianą oddziaływania opadów deszczowych 361 c
Najem mieszkania; niedopuszczalność wypowiedzenia części mieszkania i cofnięcia takiego wypowiedzenia po wydaniu uchwały z § 562 austr. u. p. c. 356 c
Najem pracy; natychmiastowe rozwiązanie stosunku służbowego z powodu 1) pijaństwa pracownika 364 c, 2) udziału w zakładaniu przedsiębiorstwa konkurencyjnego 368 c
Nieostrożność poszkodowanego p. winy domniemanie
Odbudowa techniczna wsi, miast i miasteczek 342 c
Ochrona lokatorów; wyłączone z pod ust. o o. l. ogródki, będące przynależnością mieszkania 357 c
Odszkodowanie p. Sąd powszechny
Pensja trzynasta; zwyczaj wypłacania 366 c
Podatek przemysłowy; wykupywanie świadectw od oddzielnych składów poza siedzibą zakładu handlowego 379 k, karty rejestracyjne od składów w tej samej miejscowości 379 k, przerwa przedawnienia 387 k
Podpis sędziego na wyroku p. wyrok
Polskie koleje państwowe; odpowiedzialność za szkodę, wyrządzoną przez omyłkowe obliczenie kosztów przewozu 355 c
Postępowanie apelacyjne p. apel. post.
Postępowanie w sprawach karno-administracyjnych; odczytywanie zapisów dochodzeń i akt post. adm. 379 k
Potracenie p. kompensata
Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych; charakter tegoż oraz sprawowanych przezeń czynności i wykonywujących je pracowników 385 k
Powództwo o wyłączenie z posiadania gruntu, oparte na uchwale zebrania wiejskiego (gromadzkiego); zarzut nieważności tej uchwały 337 c
Pracownik; umysłowy, wykonujący przeważnie czynności rachunkowe 366 c; maszynista elektrowni 364 c
Prawo sąsiedzkie 361 c
Przedawnienie; p. wyrokowania 384 k, zarzut p. wysunięty po upływie terminu kasacyjnego 387 k, p. podatek przemysłowy, rozp. Prez. Rzp. o zagosp. lasów
Przerachowanie; kwoty, do której nastąpiło podstawienie według daty zapłaty przez podstawionego 347 c, renty skapitalizowanej za uszkodzenie skutkiem nieszczęśliwego wypadku 343 c, wynagrodzenia za wyłączenie 342 c, powództwo 1) wpisanych do ksiąg wierzycieli hipotecznych o uznanie później zawartych, przez właściciela nieruchomości, umów w przedmiocie ugodowego przer. zabezpieczonych na tej nieruchomości wierzycieli hip. ze stopniem wyższym za nieszkodzące ich prawom 336 c, 2) wierzycieli ze stopniem niższym o uznanie ugod. przer. wierzycieli hip. na złote w złocie za nieszkodzące ich prawom 336 c
Przypadek p. winy domniemanie
Przywrócenie terminu 375 k; termin zgłoszenia zarzutu przeciw p. t. kasacyjnego 343 c, skutek odbłaskowy p. t. kasacyjnego w post. działowem 344 c, zależność rozpoznania wniosku o p. t. kasacyjnego od dopuszczalności kasacji 346 c, p. restytucja
Res judicata; zarzut wysunięty poraz pierwszy w kasacji 344 c
Restytucja; śmierć uczestnika sporu przed ferowaniem wyroku 340 c
Rozp. Prez. Rzp. o zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa; przedawnienie wyk. z art. 42 — 383 k
Rozprawa po przerwie 388 k
Sąd grodzki p. zwrot zadatku
Sąd Okręgowy p. gwałt publiczny
Sąd powszechny; właściwość w sprawach o odszkodowanie za uszkodzenie muru granicznego, wywołane rozmyślną zmianą oddziaływania opadów deszczowych 361 c
Sifa wyższa p. winy domniemanie
Świadek; postanowienie niezaprzyśiężenia w myśl art. 110 K. p. k. 387 k.
Tytuł egzekucyjny; stwierdzenie wykonaności dokumentem publ. lub publicznie uwierzytelnionym 350 c, wyrok Sądu polubownego 351 c p. egzekucja, układowe post.
Układowe postępowanie; moc egzek. układu zatwierdzonego w u. p. 349 c
Ustawa karna skarbowa; przekroczenie granicy najwyższej ustawowej wielokrotności utraconego podatku lub t. p. 370 k; posiadanie towaru zagranicznego bez dowodu oclenia 373 k; uszczuplenie dochodów skarbowych przez uchylenie się od opłaty różnicy pomiędzy uprzednią a następnie podwyższoną ceną wyrobów tytoniowych 384 k
Ust. o umowie o pracę; pracowników umysłowych 364 c, 366 c, 368 c; robotników 364 c
Ust. o urlopach w przemyśle i handlu; wynagrodzenie za odmówiony urlop 363 c
Ust. wodna p. adm. władze, woda deszczowa
Winy domniemanie po stronie mającego pod dozorem rzecz, która spowodowała szkodę; obalenie przez udowodnienie, iż szkoda następowaniem siły wyższej, przypadku lub własnej nieostrożności poszkodowanego 338 c
Woda deszczowa; wstrzymanie odpływu 358 c, zmiana kierunku 359 c, prawo właściciela do zmiany bez szkody dla gruntu niżej położonego kierunku w. d. 360 c
Wypłata z podstawieniem z samego prawa; zakres wykonywania przez podstawionego praw i skarg służących spleconemu wierzycielowi 347 c
Wyrok; oparty na niezaprotokółowanym przyznaniu strony 341 c; uniewinniający (nie umarzający) w razie braku cech przestępstwa 371 k; niezastosowalność art. 735 u. p. c. z 1864 do wykonania na obszarze b. ros. wyroku zaocznego, wydanego przez Sąd dzielniczy b. zab. niem. 345 c; uchylenie w. przez S. N. niezależnie od zarzutów kasacyjnych 374 k; wykonanie formalnie prawomocnego w. z zastrzeżeniem z § 540 niem. u. p. c. 369 c, zbędność ponownego doręczenia wyroku w razie uzupełnienia motywów brakującym podpisem sędziego 372 k
Wywłaszczenie; złożenie wynagrodzenia do depozytu 342 c
Zabójstwo popełnione na bliskich krewnych; kara 378 k
Zadatku zwrot; charakter sporu o z. z. 339 c, właściwość Sądu grodzkiego 339 c
Zapłata wierzycielowi, przez dłużnika osobistego, długu zahipotekowanego na nieruchomości nabytej przez odpowiadającą rzeczowo za ten dług osobę trzecią, w formie cesji tegoż długu przez wierzyciela na rzecz płacącego 347 c
Zcałkowanie p. komasacja
Zwłoka; postawienie w z. 339 c

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SEDZIA SADU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SADU NAJWYŻSZ. i TRYB. KOMP.
CZŁONEK KOM. KOD. i RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SEDZIA SADU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNAŃSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

^b WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ i RADY PRAWN.

JAN SAWICKI

EMER. i PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURZYCY ALLERHAND

Adwokat,

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIENSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Prawn.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

członek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawniczej

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes S. N. adwokat,
członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
emer. Sędzia N. T. A. adwokat,
i członek Rady Prawn.

JÓZEF PROKOPOWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SLIWINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawniczej

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego dla G. Śl. członek Kom. Kod. i Rady Prawn.

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

BRONISŁAW WERMIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM DZIESIĄTY

Zeszyt 9

1 9 3 1

WRZESIEŃ

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

- Adwokacki kandydat (aplikant) przedłużenie praktyki 412 c
wykreślenie z listy 411 c
- Depesza p. dokument
- Dochodzeń, zaniechanych w myśl § 90 austr. u. p. k., podjęcie pod rządem k. p. k., 440 k
- Dokument; umocowanie telegraficzne 430 c
- Doręczenie pism sądowych przez pocztę amerykańską; przeciwdowód z wysłuchania stron 414 c
- Dowodu ciężar co do autentyczności podpisów 428 c
- Droga sądowa, niedopuszczalność co do roszczeń urzędników państw z ich stosunku służbowego 420 c
- Kasacja p. kaucja kasacyjna pod UKS. Kaucja hipoteczna; odpowiedzialność za odsetki 398 c, kasacyjna p. UKS.
- Kontrakt kupna-sprzedaży; ważność mimo zatajenia lub obniżenia w nim ceny kupna za nieruchomości 434 c
- Międzynarodowe prawo cywilne p. rozwód
- Nadzór sądowy; skuteczność układu przymusowego przeciw wszystkim uczestniczącym wierzycielom 422 c
- Obrońca z urzędu p. UKS.
- Obrońcy sądowi i przy Sądach powiatowych; brak upoważnienia do zakładania skarg kasacyjnych 391 c
- Odsetki; prawo żądania przez dłużnika zwrotu nadwyżki o. umownych ponad ustawowe lub policzenie ich na poczet kapitału 423 c
- Ordynacja austr. o zwalczaniu czynności prawnych; zrzczenie się przez dłużnika praw spadkowych 406 c, zwalczanie takiego zrzczenia się celem zaspokojenia rat alimentacyjnych 406 c
- Osoby prawne; b. ros. komitet likwidacyjny zwierzchnością likwidatora 390 c
- Pełnomocnik handlowy; kasjer instytucji bankowej 431 c
- Pluscycytant; utrata wadjum 393 c
- Podatek przemysłowy; niedopuszczalność egzekucji na przedmioty, niebędące własnością podatnika 426 c
- Powództwo cywilne; obowiązek rozpoznania przez Sąd 438 k
- Prawo ubogich p. spółka akcyjna
- Przedawnienie; wyłączenie z pod p. skapitalizowanych odsetek od wierzycielności hip. 398 c
- Przerachowanie; należności za inwestycje 399 c
- należności za zabezpieczenie kaucja hipoteczną 398 c
odsetek od wierzycielności hip. 398 c
termin zastrzeżenia z § 40 rozp. wal. 431 c
- Remont przedwojenny dróg ziemskich I rzędu (gubernjalnych); kwestja odpowiedzialności Skarbu Państwa za zapłatę należności 399 c
- Rewizji niedopuszczalność w razie obniżenia przez Sąd Ap. wartości przedmiotu sporu poniżej 1000 zł., 416 c; niedopuszczalność oparcia jej na zarzucie obrazu prawa zagranicznego 424 c
- Rozporządzenia Prez. Rzp. z mocą ustawy; niedopuszczalność badania przez Sąd ich ważności 433 c
- Rozwód orzeczony przez Sąd sowiecki; moc obowiązująca 419 c
- Sąd; właściwość w sprawach z zobowiązań hipotecznie ubezpieczonych 389 c, umowna zmiana tej właściwości 389 c
- Sąd opiekuńczy; zatwierdzenie aktów prawnych pełnomocnika spadkodawcy w razie małoletności spadkobierców 421 c
- Sąd polubowny; uchylenie umowy o s. p. 427 c, wyrok wykonawczy 427 c
- Skarga wierzyciela, zaczepiającego obciążenie nieruchomości hipoteką przez dłużnika na rzecz osoby trzeciej, o zezwolenie na skierowanie egzekucji do hipoteki; niedopuszczalność 425 c
- Skarga o nieważność; niedopuszczalność oparcia na nienależnym zastąpieniu strony przeciwnej w sporze głównym 417 c
- Skarga o ustalenie; niedopuszczalność dochodzenia nią nieistnienia przesłanek kupieckiego prawa zastawu 415 c
- Spółka akcyjna b. ros.; uprawnienie komitetu likwidacyjnego do wydawania zaświadczeń z art. 46 przep. tymcz. celem przyznania likwidatorowi prawa ubogich 390 c
- Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością; dopuszczalność ustanowienia samodzielnego prokurenta w spółce, w której każdy z zawiadowców uprawniony jest do samodzielnego zastępstwa spółki 407 c, nieważność z samego prawa uchwał udziałowców 395 c, odpowiedzialność zawiadowcy za honorarium adwokackie 410 c, podpisywanie firmy przez prokurentów bez udziału zawiadowcy 408 c, 409 c; skarga o unieważnienie uchwały udziałowców, niedopuszczalność w razie niewniesienia sprzeciwu 395 c, forma zgłoszenia tegoż 395 c; składki ubezpieczeniowe udziałowców do Kasy Chorych 397 c; zakres mocy obowiązującej, co do osób, unieważnienia przez Sąd uchwały walnego zgromadzenia w przedmiocie ustanowienia zarządcy 394 c
- „Świadectwo kwalifikacyjne”; zatajenie w niem przyczyny rozwiązania stosunku służbowego 432 c
- Układowe postępowanie; dochodzenie dożywotniej miesięcznej raty alimentacyjnej po zakończeniu u. p. według wartości szacunkowej w czasie ogłoszenia u. p. 404 c; obliczenie większości przedmiotowej, wymaganej do przyjęcia układu 400 c; skarga o roszczenie objęte zawartym układem 402 c; skarga o zapłatę długu przeciw dłużnikowi po ogłoszeniu u. p. 401 c; warunek zwalczania zatwierdzonego układu z powodu rzekomej fikcyjności zgłoszonej wierzycielności 405 c; zastosowalność w u. p. § 100 ust. 6 austr. ord. upadł. o składaniu przysięgi wyjawienia 403 c
- Układ przymusowy p. nadzór sądowy
- U. K. S.:
obowiązek obrońcy z urzędu ustanowionego w myśl art. 228 u.k.s. do złożenia kaucji kasacyjnej 437 k
puszczenie w obrót wina skierowanego do wolnego składu pod wzięciem podatku, uskutecznione przed zaplaceniem 436 k
- Uwiedzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa 439 k
- Wyrok; zakres prawomocności 429 c
- Wznowienie postępowania; ponowienie dowodów 418 c
- Zaprzeczenie faktów przez strony sporujące; nieprekluzyjność terminu 428 c
- Zatargi zbiorowe; przed mocą ustawy Dz. U. R. P. Nr. 30/30, poz. 263, właściwość Sądów powszechnych 413 c
- Zawieszenie postępowania na podstawie art. 16 przep. przech. do ros. u. p. c. a umorzenie post. z mocy art. 689 tejże u. p. c. 392 c

DO P. T. PRENUMERATORÓW „ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH”

Celem zaoszczędzenia znacznie podwyższonych kosztów wysyłki za zaliczeniem pocztowem upraszamy P. T. Prenumeratorów o przekazanie prenumeraty za kwartał IV. b. r.

ZŁ. 8.—

załączonym do niniejszego zeszytu kwitem nadawczym P. K. O.

Administracja
„Orzecznictwa Sądów Polskich”
(Księgarnia F. HOESICKA)

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

REDAKCJA

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SĄDU NAJWYŻSZ. i TRYB. KOMP
CZŁONEK KOM. KOD. i RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNANSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

b. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ i RADY PRAWN.

JAN SAWICKI

EMER. i PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr MAURZYCY ALLERHAND

Adwokat,

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIENSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Prawn.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

członek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawniczej

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes S. N. adwokat,
członek Komisji Kodyfikacyjnej
i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
emer. Sędzia N. T. A. adwokat,
i członek Rady Prawn.

JÓZEF PROKOPOWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SLIWŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawniczej

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego dla G. Śl. członek Kom. Kod. i Rady Prawn.

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

BRONISŁAW WERMINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM DZIESIĄTY

Zeszyt 10

1 9 3 1

PAŹDZIERNIK

WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

Czas pracy w przemyśle i handlu; forma zapłaty za pracę w godzinach nadliczbowych 448 c
 Danina lasowa; przestępstwo z art. 13 ustawy, poz. 676/28, 482 k
 Donatarjusze p. ust. o dobrach donacyjnych
 Dowodowy materiał; zwrócenie stronom uwagi na jego istotne braki 442 c
 Dziecko nieślubne; prawo matki do dochodzenia alimentarnego na jego korzyść 447 c
 Egzekucja p. hipoteka i ochr. lok.
 Emerytalne uposażenie wojskowych; zaliczenie pracy zawodowej do wyśługi 486 a
 Gmina; samoistna osobowość gminy po włączeniu do innej 467 c; wykonywanie przez większą ilość członków gm. przechodu, przejazdu i przepędu przez cudzy grunt 466 c, zabudowanie gruntu cerkiewnego przez g. 465 c
 Hipoteka; h. łączna, stosowność § 222 austr. ord. egz. w wypadkach licytacji części realności 468 c; skutek prawomocności klauzuli egzekucyjnej, będącej podstawą ostrzeżenia hip. 443 c
 Kaucja kasacyjna; obowiązek złożenia przez wnoszących kasację rodziców uwięzionych małoletnich, skazanych na karę powyżej lat dwu 478 k
 „Kraj” w rozumieniu austr. normy jur. 456 c
 Ławnicy p. Samorząd miejski
 Minerale i oleje skalne substancją gruntu 463 c
 Niewłaściwość Sądu; dopuszczalność powołania się w rozprawie nad zarzutem n. s. na niewymienione w pozwie podstawy 455 c
 Obrońca; obowiązek wyznaczenia o. z urzędu 481 k; większa ilość obrońców jednego oskarżonego 477 k
 Obywatelstwo polskie; nabycie tegoż przez obywateli rosyjskich 488 a
 Ochrona lokatorów; pomieszczenia nie podlegające tej ochronie a ustalenia podstawowego komornego 451 c, uchylenie mocy egzekucyjnej wypowiedzenia 462 c
 Ostrzeżenie p. hipoteka
 Pełnomocnik procesowy p. przerachowanie
 Podatek przemysłowy; dorosły członek rodziny 483 k; § 95 rozp. Min. Skarbu poz. 560/26, nieobjęty upoważnieniem ustawowym 483 k; zawiadomienie płatnika o terminie posiedzenia komisji odwoławczej 487 a, p. post. karno-adm.
 Postępowanie karno-administracyjne; rozpatrywanie w trybie rozp. Prez. Rzp. poz. 365/28, bądź w innym trybie szczególnym, przewidzianych dla

pewnych szczególnych spraw (np. spraw z ust. o pod. przemysłowym) 480 k; rozpatrywanie w razie przekazania do postępowania sądowego 480 k
 Postępowanie niesporne; niedopuszczalność nowości w rekursie nadzwyczajnym przeciw zgodnym uchwałom dwu instancji niższych (§ 16 austr. pat. niesp.) 464 c, p. przerachowanie
 Prawo autorskie; solidarna wraz z członkami orkiestry odpowiedzialność właściciela przedsiębiorstwa gastronomicznego 469 c; utrata przez autora żądania wydania dzieła i dopuszczenia do udziału w zysku, w razie usunięcia z posiadania wydawcy, przed wydrukowaniem rękopisu (rysunków) 470 c
 Prawo bankowe; czynności wykraczające poza zakres normalnych; przyjęcie przez spółkę kredytową odpowiedzialności solidarnej za zapłatę weksli, wystawionych przez osobę trzecią bez zezwolenia Min. Skarbu 451 c
 Prawo przyrostu 458 c, 459 c
 Prawo ubogich; obywateli sowieckich 442 c; utrata 442 c
 Prawo wekslowe; weksle in blanco — umowa o ich umiejscowienie 457 c, upoważnienie do ich wypełnienia na sumę wartości blankietu 445 c, dowód na przekroczenie tej sumy 445 c, wypełnienie, wbrew umowie, w innym miejscu płatności 471 c, zarzut niezgodnego z umową wypełnienia 445 c, umiejscowienie (domicylowanie) 472 c, niewskazanie w proteście stosunku do domicyla imiennie wskazanej isoby, której weksel przedstawiono i jej oświadczenia 472 c
 Prorogatio fori 455 c
 Przerachowanie; wniosek pełnomocnika procesowego po śmierci mocodawcy o przerachowanie w post. niespornem 464 c
 Przestępstwo trwałe 482 k
 Przymus adwokacki; zawarcie ugody przez stronę samą w procesie, w którym obowiązują p. a. 454 c
 Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego moc ustawodawcza 484 a
 Reforma rolna; rozporządzenia nieruchomości ziemskimi na wypadek śmierci 452 c
 Res judicata; zarzut sprawy osądzonej w razie nieważności, z mocy prawa, pierwszego orzeczenia 479 k
 Sąd powszechny; właściwość w sporach, wynikłych z transakcji, dokonanej na giełdzie 441 c, zależność

właściwości s. p. w sporach o naruszenie przez urząd państwowy posiadania majątku nieruchomego od charakteru, w którym urząd ten działał 444 c
 Sąd rozjemczy giełdowy; właściwość 441 c
 Sądu właściwość; stosowanie przepisu o właściwości Sądu według stanu w chwili wszczęcia sporu 441 c
 Samorząd miejski; wybór ławników 485 a, dzielnik wyborczy 485 a
 Skarga kasacyjna na decyzje kończąca postępowanie 444 c
 Służebność przechodu, przejazdu i przepędu przez cudzy grunt; nabycie 466 c
 Spadek; brak biernej legitymacji osoby której przyznano spadek jure-crediti, w sporze przeciw masie spadkowej 460 c
 Spółdzielnie p. ust. o spółdzielniach
 Świadek; zagadnienie obowiązku dopuszczenia 477 k
 Taryfowej ceny przekroczenie 476 k
 U. K. S.; niedopuszczalność przyznania Skarbowi Państwa wyrokiem odszkodowania w post. adhezyjnym 473 k, bieg jednoczynowy przestępstwa z art. 83 ze zbrodnią oszustwa 473 k
 Upadłościowe postępowanie; moc obowiązująca układu 443 c
 Ustawa o dobrach donacyjnych; nieodpowiedzialność Skarbu Państwa za zobowiązania osobiste donatarjusów 446 c; tryb obliczania i wypłaty odszkodowania 446 c
 Ustawa o przywróceniu praw majątkowych unitom; powództwa unitów lub b. unitów poszkodowanych w prawach spadkowych 450 c, prekluzyjność 5-letniego ich wytoczenia 450 c
 Ustawa o spółdzielniach; niezaskarżalność orzeczeń Sądów II inst., dotyczących kar porządkowych, wymierzonych przez Sąd rejestrowy 453 k
 Ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych; nieważność indywidualnych umów pracy mniej korzystnych, niż ugody lub orzeczenia komisji rozjemczych 449 c
 Ustawa stemplowa; opłata od weksli 445 c
 Uszkodzenie ciała ciężkie z winy nieumyślnej; okoliczności szczególnie niebezpieczne (§ 337 austr. u. k.) 474 k
 „Uwiedzenie do nadużycia władzy urzędowej” (§ 105 austr. u. k.) 475 k
 Własność; nabycie w. cudzego gruntu przez zabudowanie 465 c
 Zatargi zbiorowe p. ust. o załatwianiu zat. zb.
 Zawieszenie postępowania w myśl art. 8 ros. u. p. c. 445 c

ADMINISTRACJA ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

mieści się w Warszawie, Senatorska 22 (Księgarnia F. Hoesicka)

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH

R E D A K C J A

DR WŁ. DBAŁOWSKI

SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO
CZŁONEK KOM. KOD. i TRYB. KOMP.

BOLESŁAW POHORECKI

PREZES SĄDU NAJWYŻSZ. i TRYB. KOMP.
CZŁONEK KOM. KOD. i RADY PRAWN.

DR R. A. LEŻAŃSKI

EMER. SEDZIA SĄDU NAJWYŻSZEGO

CZESŁAW POZNANSKI

ADWOKAT

BERNARD MALINIAK

ADWOKAT

ZYGMUNT RYMOWICZ

b. WICEMINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. ADWOKAT
CZŁONEK KOMISJI KODYFIKACYJNEJ i RADY PRAWN.

JAN SAWICKI

EMER. i PREZES NAJWYŻSZEGO TRYB. ADMIN.

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y :

Dr MAURZYCJUS ALERHAND

Adwokat,

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i członek Komisji Kodyfikacyjnej

IGNACY BALINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr ALEKSANDER DUBIEŃSKI

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Kom. Kod. i Rady Praw.

WACŁAW KINEL

Sędzia

Najwyższego Trybunału Administracyjnego i członek Rady Prawn.

HENRYK KONIC

Adwokat,

członek Komisji Kodyfikacyjnej i członek Rady Prawn.

Dr JULJUSZ MAKAREWICZ

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WACŁAW MISZEWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego,
członek Komisji Kodyfikacyjnej

Dr ALEKSANDER MOGILNICKI

Emer. Prezes S. N. adwokat,
członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawn.

Dr ROMAN MORACZEWSKI

Prezes

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Dr JAN MORAWSKI

b. Wiceminister Sprawiedliwości,
emer. Sędzia N. T. A. adwokat,
i członek Rady Prawn.

JÓZEF PROKOPOWICZ

Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego

Dr SZYMON RUNDSTEIN

Adwokat

WŁADYSŁAW SEYDA

Emer. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW SIERADZKI

Prezes Sądu Najwyższego

Dr STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego członek Komisji Kodyfikacyjnej i Rady Prawn.

Dr BR. STELMACHOWSKI

Sędzia Sądu Najwyższego i Tryb. Rozjemczego dla G. Śl. członek Kom. Kod. i Rady Praw.

LEON SUPIŃSKI

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Dr JERZY TRAMMER

Adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej

WOJCIECH TRAMPLER

Prokurator Sądu Najwyższego

EUGENJUSZ WAŚKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Stefana Batoryego w Wilnie i członek Kom. Kod.

BRONISŁAW WERMINSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

Dr JÓZEF WINDAKIEWICZ

Prezes Oddziału Prokuratury Generalnej

TOM DZIESIĄTY

Zeszyt 11—12

1 9 3 1

LISTOPAD — GRUDZIĘN



WARSZAWA
WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA

SKOROWIDZ.

- Adwokat p. kasacja
Adwokatura; dopuszczenie do a. na G. Śląsku 525 a
Akademickich stopni utrata 514 k
Alimentarne roszczenia separ. żony; konieczne a przyzwolte utrzymanie 491 c, zrzeczenie się świadczeń 491 c, zasada „rebus sic stantibus” 491 c
Alimenty nieślubnych dzieci; zasadzenie a. za okres jednoroczny przed pozwem 536 c
Apteka; uprawnienia wdów i sierot po koncesjonariuszu 578 a
Areszt śledczy; odszkodowanie za niewinnie ucierpiany 511 k
Bezrobocie p. zabezpieczenie
Biegli p. zwyczaj
Bruttowcy; odpowiedzialność za koszty superarbitra 544 c, skarga b. o złożenie rachunku 551 c
Cło; ogłoszenie w Dz. U. R. P. oświadczeń rządowych w przedmiocie c. 522 a
Czas pracy w przem. i handlu; zrzeczenie się roszczeń do pracodawcy 556 c
Czynu tożsamość 561 k
Darowizna; opodatkowanie 520 a
Dekret o rej. handl.; odpowiedzialność nabywcy przedsiębiorstwa za długi 535 c, zarzuty tegoż przeciw dochodzeniu sumy weksl. 535 c
Dentysta-technik; „pozostawianie” w zawodzie techn.-dentyst. 580 a
Dobra nieruchomości, położone w Rz. P.; nabycie drogą spadku przez emigrantów ros. 496 c
Dokumentu fałszowanie, uszkodzenie, zbieg idealny 566 k
Doręczenie, spóźnione wezwania do rozpr. odwoł. 533 c; d. wadliwe nakazu zapłaty a skarga nieważności 509 c, d. w. wypowiedzenia lokatorowi 508 c
Dowód z biegłych p. zwyczaj
Dowodu ciężar 570 k, 571 k
Egzekucja; zajęcie spornej wierzytelności 507 c, e. celem ściągnięcia wierzyt. z zahip. nie na rzecz dłużnika nieruchomości. 552 c, tymczasowe wstrzymanie wykonalności zarekrowanej uchw. Sądu II inst. — właściwość Sądu I inst. 539 c
Emerytalne zaopatrzenie; niedopuszczalność drogi sądowej 510 c, zaliczenie służby kontr., dzielącej 2 okresy stałej służby państw. 523 a „Fakty”; pojęcie 572 k
Fundusz religijny rz.-kat. galicyjski; osobowość prawna 490 c
Gmina; odpowiedzialność za zobowiązania weksl., zaciągnięte przez kierownika 506 c
Hipoteka; wpis prawa zatrzymania 540 c, p. egzekucja
Inwalidzi; badanie lekarskie w post. odwoł. 581 a
Kara; darowanie k. 575, zaliczenie na poczet k. 575 k, k. łączna 576 k, międzydzielnicowe kolizje 576 k, zbieg k. 576 k
Kasa Chorych; utworzenie oddzielnej K. Ch. w mieście wyłączonym z powiatu 586 a, zastępstwo przed Sąd. powsz. 531 c, zwrot kosztów leczenia ubezp. pracownika 502 c
Kasacja; nieodwołalność cofnięcia 568 k, nieropoznawalność k. wniesionej przez adw. jako substytut obroncy sąd. 528 c; termin i forma wykazania się adw. upoważnieniem do sporządzenia wywodu 512 k
Kaucja kasacyjna; zwolnienie 596 k
Konkordat 490 c, 550 c
Konwencja haska; opieka nad umysłowo chorymi — moc obowiązująca zarządzeń władz miejsca pobytu u. ch. 537 c
Konwencja wiedeńska p. obywatelstwo
Koszty; leczenia p. K. Chorych, post. odwoławczego 559 k
Kupno-sprzedaż; zarzuty sprzedawcy przeciw zwrotowi sprzedanej nieruchomości. p. rozwiązaniu umowy 549 c
Kurator nieobecnego 557 c
Lasu wyrab; odszkodowanie za straty z powodu niewykonanego prawa wyrębu 505 c
Legat p. zakony
Małżeństwa unieważnienie z powodu: a) nieogłoszonych zapowiedzi 493 c, b) niezachowania formy ślubu cyw. 541 c
Międzydzielnicowe prawo p. kara
Międzynarodowe prawo pryw.; małżeństwo b. obyw. austr., obecnie polskiego, katolika z prawosławną, zawarte w Rosji sow. 541 c
Międzynarodowe umowy; ogłoszenie w Dz. U. R. P. 522 a
Najem usług; odpowiedzialność właśc. domu za wynagrodzenie osoby najętej przez dozorczynię 498 c
Negotium mixtum cum donatione 519 a
Obronca sądowy p. kasacja
Obronca z urzędu; skutek ustanowienia 569 k
Obmowa 570 k, 571 k
Obywatel polski; wyznaczenie sądu w razie popełnionego przez zagranią przestępstwa 519 k
Obywatelstwo kobiet zamężnych; uchylenie przez konw. wied. sprzecznych z nią przepisów 524 a
Obywatelstwo polskie p. Traktat Wersalski
Ochrona lokatorów; przedsięb. ryzykowne o charakt. zarobkowym 534 c, rewizja masy spadk. lokatora celem ochrony sublokatora 497 c, zaległość komornego 564 c, zrzeczenie się przez lokatora uprawnień z ust. o ochr. lok. 489 c
Opłata stemplowa od umowy sprzedaży 520 a
Opłaty sądowe za instancję odwoł. 559 c, skutek zwolnienia od o. s. 569 k
Państwowych urządzeń oszczercze poniżanie 571 k, 572 k
Pełnomocnik niepiśmienny; przelew pełnomocnictwa 527 c
Podatek przemysłowy; „czyn” w rozumieniu art. 98 ust. o p. p., tożsamość czynu 560 k, 561 k, przedsiębiorstwa przewożące pasażerów okrętami 577 a, przedawnienie prze-
- stępstwa z art. 98 ust. o pod. przem. 573 k, przerwa przedawnienia 562 k, towary produkcji wytworniejszej; meble politurowane 518 k, obuwie wykwintne 563 k, wódki (także monopolowe) 573 k, właściciel przedsiębiorstwa jako robotnik 567 k
Pomieszczenie zajęte przez Skarb Państwa; właściwość sądów dla sporu o opróżnienie 499 c
Pośrednictwo; stręczne 504 c
Powód; obowiązek złożenia dowodu co do prawa korzystania z rzeczy najętej 529 c
Prawo wekslowe p. wekslowe prawo
Protokół rozprawy; sprostowanie 516k, treść 513 k
Prywatno-skargowe przestępstwa; termin złożenia wniosku o ściganie z § 61 k. k. niem. 515 k
Przerachowanie; odstąpienie od zwykłej miary 526 c, „przepisy dotyczące p.” (§ 1 art. 1 przep. wpraw. k. p. k.) 515 k
Przesłanki procesowej badanie w post. kas. 515 k
Rabin; głoszenie zapowiedzi 493 c
„Rebus sic stantibus” 491 c
Reforma rolna; niezastosowalność ust. o wyk. r. r. do spraw działowych 530 c; „odprawa” pracownika rolnego 550 c
Reformato in pejus 521 a, wznowienie post. karnego 576 k
Rewizji dopuszczalność; zależność od wartości przedmiotu odwołania 542 c
Rzeczowe prawa; jus retentionis 540 c
Sacharyna; użycie jej do art. spoż. 564 k
Sąd administracyjny 525 a; Izby lekarskiej w Krakowie 579 k; okręgowy, zarzut niewłaściwości rzeczowej 558 c; stanowisko w post. karno-admin. 560 k; przysięgłych, stawianie pytań 574 k
Sądu wyznaczenie w myśl art. 26 kpk. p. obyw. polski
Sądy powszechne; właściwość w sporach o opróżnienie pomieszczeń 499 c
Sądy pracy; zależność trybu zaskarżenia od wartości powództwa 538 c
Scalenie gruntów; niezastosowalność ust. o sc. gr. do spraw działowych 530 c
Serwituty; 40-letnie wyłączne posiadanie fizyczne części lasu serw. 555 c
Skarb Państwa; uszczuplenie dochodu 564 k
Skarga nieważności p. doręczenie wadliwe
Skazania następstwa 514 k
Spadek; dział s. — powołanie się na zwyczaj miejscowy co do spadkobrania 530 c, legatariusz zarządca s. 545 c, możność objęcia s. w posiadanie przez spadkobiercę test. a ustawowego 532 c, płacenie długów 526 c, zastosowalność przep. o przyjęciu s. z dobrodz. inwentarza do zrzeczenia się s.
Spółka z ogr. odpow.; umowa o wystąpienie w formie aktu notar. 503 c

Substytucji testamentowej zakaz 532 c
Superarbitr; wynagrodzenie 544 c
Szynkarskiej koncesji cofnięcie 587 c
Świadek; badanie w toku post. kasa-
cyjnego 515 k
Traktat Wersalski; nabycie obywatel-
stwa z samego prawa 524 a
Ubezpieczenie od wyp.; służba ku-
chenna 583 a
Umysłowo chory p. konw. haska
Ust. karna skarbowo; wyrok skazują-
cy w rozumieniu art. 41 u. k. s.
Ust. o tymcz. uregulowaniu fin. kom.;
zobowiązania weksl. zaciągnięte
przez gminę 506 c

Ust. o opodatk. spadków i darowizn
520 a, 521 a
Ust. o polepszeniu losu dzieci nieśl.
536 c
Ust. podatkowych obojętne 520 a
Wekslowe prawo; klauzula „nie na
zlecenie” 543 c, p. dekr. o rej. h.,
doręczenie, gmina
Wina wyszynk połączony z detaliczną
sprzedażą 517 k
Właściciel domu; odpowiedzialność za
nienależyte utrzymywanie chodnika
547 c
Wniosek o ukaranie (§ 61 k. k. niem.),
charakter mieszany w. 515 k, termin
złożenia w. 515 k

Wojskowa służba; ulgi 502 a
Współwłasność; ustanowienie wspól-
nego zarządcy 548 c, zniesienie w.
a kryzys ekon. 494 c, restytucja
praw współwłaściciela 534 c
Wyprawa; żądanie ustanowienia w.
dla nieobecnego syna 557 c
Zabezpieczenie na wyp. bezrobocia;
zakład prowadzony w sposób prze-
mysłowy 584 a, istota takiego za-
kładu 585 a
Zagranica p. obywatel polski
Zakład gastronomiczny 517 k
Zakony; zrzeczenie się legatu 553 c
Zwyczaj; dowód z biegłych 517 c,
p. spadek

ADMINISTRACJA

ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH

mieści się w Warszawie, Senatorska 22 (Księgarnia F. Hoesicka)

Warunki prenumeraty: kwartalnie z przesyłką Zł. 8.—

Konto w P. K. O. 3459 (Księgarnia F. Hoesicka)

HOESICKA BIBLIJOGRAFJI PRAWNICZEJ

ZESZYT 1—2 1932

JUŻ UKAZAŁ SIĘ

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY

„ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH”

NA ROK 1932

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na 1932 r.

Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie Zł. 32.— kwartalnie Zł. 8.—

Należność wpłacać można na konto w P. K. O. 3459 (Księgarnia F. Hoesicka)

Przekaz załączamy.

Wszystkim zamiejscowym abonentom O. S. P., pozwolimy sobie wysłać zeszyt
styczniowy za pobraniem pocztowym wraz z Biblijografią Prawniczą.

NOWOŚĆ

DR. TADEUSZ BLUMENFELD

KLIENTELA

JAKO PRZEDMIOT OBROTU I OCHRONY PRAWNEJ

Str. 128. Cena ZŁ. 5.—

TREŚĆ:

- I. Istota klienteli.
- II. Klientela przedsiębiorstw:
 1. Znaczenie klienteli w przedsiębiorstwie.
 2. Klientela przedsiębiorstwa przedmiotem obrotu.
- III. Klientela zawodów wolnych.
- IV. Obrona prawna klienteli:
 1. Konstrukcja prawna.
 2. Ochrona klienteli a nieuczciwa konkurencja.
 3. Polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji

NOWOŚĆ

WACŁAW BITNER

PEWNIKI PRAWA

STUDJUM O KONIECZ. ZASADACH PRAWA I PAŃSTWA

SPIS RZECZY:

ROZDZIAŁ I. Prawo a kategorie

O rozmaitem znaczeniu słowa: prawo. O kategoriach. Prawo i kategorie. O stosunkach powszechnych. O stosunkach koniecznych. Pojęcie prawa. Definicja Monteskjusza. Tablica pojęcia o prawie.

ROZDZIAŁ II. Pewniki prawa

O prawach ludzkiego postępowania. Pierwszy pewnik prawa — prawo pracy. Drugi pewnik prawa — prawo władzy. Trzeci pewnik — prawo współdziałania. Pojęcie prawa pierwsiastkowego. Prawo pierwsiastkowe a prawo naturalne.

ROZDZIAŁ III. Postulaty prawa

Pojęcie bezprawia. Kolizja zasad prawa. Kolizje uprawnień i obowiązków. Konflikty uprawnień. Postulaty prawa. Pierwszy postulat prawa — równość. Drugi postulat — wolność. Trzeci postulat — sprawiedliwość. Znaczenie postulatów prawa. Hierarchja praw.

ROZDZIAŁ IV. Prawo pierwsiastkowe i prawo stawione

Powinność i byt. Prawo i prawo postępowania. Prawo i moralność. Moralność nadprzyrodzona. Klasyfikacja norm. postępowania. Prawo rzeczywiste a prawo pozorne i wadliwe.

Str. 152. Cena zł. 6.—

Wysła za zaliczeniem poczt. lub po uprzednim wpłaceniu należn. na konto P. K. O. 3.459
Księgarnia F. HOESICKA, Warszawa. Senatorska 22.

Już wyszła z druku

Część druga

Prawo Cywilne Ziem Wschodnich

Tom X Cz. I Zводу Praw Rosyjskich

Tekst podług wydania urzędowego z roku 1914, z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych przez ustawodawcę polskiego, oraz ustawy związkowe, tudzież judykatura Sądu Najwyższego i B. Senatu Rosyjskiego

Przekładu nowego dokonali i opracowali

ZYGMUNT RYMOWICZ

ADWOKAT
CZŁONEK KOM KOD.

WITOLD ŚWIĘCICKI

SĘDZIA
SĄDU NAJWYŻSZEGO

Część I wraz z II obejmuje 552 stron

Cena za całość obecna Zł. 80.—

Niebawem wyjdzie z druku zeszyt III

Nakładem Funduszu Bezrobocia

ukazała się zbiorowa praca p. t.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia

Teksty ustaw i rozporządzeń, orzecznictwo, wyjaśnienia urzędowe, komentarze, wzory obrachunkowe i t. d. z tablicami obrachunkowymi wkładek i świadczeń.

Praca ta, podzielona na 10 części, zawiera systematyczny zbiór przepisów, dotyczących zabezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz ochrony bezrobotnych i poprzedzona jest wstępem, stanowiącym szkic porównawczy w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz zbiór wyroków Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Zbiór niezbędny dla każdego, kto interesuje się bądź teoretycznie, bądź praktycznie zagadnieniami bezrobocia i ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a w szczególności dla przedsiębiorstw przemysłowych, związków zawodowych, urzędów, adwokatów, sędziów, działaczy społecznych i t. d.

Administracja wydawnictwa mieści się w Dyrekcji Funduszu Bezrobocia
Czerniakowska, Nr. 231, pokój 402, tel. 9-28-70

Praca ta znajduje się prócz tego na składzie w Domu Książki Polskiej — Warszawa — Plac Trzech Krzyży 8 i jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz we wszystkich Zarządach Obwodowych Funduszu Bezrobocia.

Praca formatu 16, arkuszy 50, stron 780.

Cena egzemplarza zł. 16.—, w oprawie płóciennej zł. 18.50

KSIĘGARNIA F. HOESICKA

ODDZIAŁ ANTYKWARSKI

O F E R U J E :

Kapuściński Piotr — Orzec. IX. Depart. Senatu Ros. i cyw. kas. Depart. Senatu Ros. z komentarzami i skorowidzem, dotyczące wyłącznie prawa cywil. na terenie b. Kongresówki za okres 1842 — 1867 r., wydanie prywatne warszawskie 1869 r.

Prawo o małżeństwie 1836 r., obowiązujące wyłącznie na terenie b. Kongresówki, z orzec. kas. i komentarzami, wydanie nieurzędowe warszawskie 1919 r.

Dziennik Urzędowy Kom. General. Ziem. Wschod., oraz także Dziennik Urzędowy Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego.

Orzecznictwo Izby I-ej Cywil. i Ogól. Zgromadzenia Sądu Najwyższego od początku istnienia tego sądu w Polsce odrodzonej, czyli od 1917 r. do r. 1930 wyłącznie, wydanie urzędowe.

Tiutriumow — Prawo Cywilne ros., czyli t. X. cz. 1 zb. pr. ros., z orzec. cywil. kad. Dep-tu Senatu ros. oraz komentarzami w 2-ch tomach, wydanie Petersburskie 1915 r. w języku ros.

Tiutriumow — Ust. postęp. cywiln., z orzec. cywil. kas. Dep. Senatu ros. oraz komentarzami, w 2-ch tomach, wydanie Ryskie 1923 r., w języku ros.



Do biur, do domu i podczas podróży "Royal Portable" zastąpi każdą dużą maszynę.

*Ta sama ilość znaków (88).
Taki sam rozkład liter
Normalna długość wółka
Te same rodzaje pisma*

Do każdej maszyny dodaje się bezpłatnie „Polski Samouczek Pisanie na Maszynie Sposobem Amerykańskim” (bez patrzenia na klawiaturę)

ROYAL TYPEWRITERS W POLSCE S. A.

WARSZAWA AL. JEROZOLIMSKIE 25 TEL. 717-80

U P A D Ł O Ś Ć

HOESICKA TEKSTÓW USTAW NR. 60

TEKSTY USTAWY Z KOMENTA-
RZAMI I ORZECZNICTWEM ORAZ
WZORAMI PODAŃ I SKARG

WINCENTEGO ŁODZIEWSKIEGO
VICE-PREZESA WYDZ. HANDL. SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE

i
ALEKSANDRA NATANSONA
ADWOKATA

CENA ZŁ. 6.—

PORTO 0.75

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE

HOESICKA TEKSTÓW USTAW NR. 61

TEKSTY ROZPORZĄDZENIA PREZYDEN-
TA RZECZYPOSPOLITEJ O POSTĘPOWA-
NIU ADMINISTRACYJNEM Z KOMENTA-
RZEM, DOKTRYNĄ I ORZECZNICTWEM

OPRACOWAŁ:

Dr EMANUEL ISERZON
ADWOKAT

CENA ZŁ. 5.—

PORTO 0.75

WYSYŁAMY ZA ZALICZENIEM POCZTOWEM LUB PO UPRZED-
NIEM NADESŁANIU NALEŻNOŚCI NA KONTO P. K. O. NR. 3459.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO

OPRACOWALI:
DR ARMAND AKERBERG

i
JERZY SZRETER
Sędzia Sądu Okręgowego

Przepisy związkowe. Materiały Komisji Kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej. Szczegółowy skorowidz rzeczowy. Tabela terminów. Wykaz ustaw.

Stron *XI*, 608. ==

Trwała oprawa płócienna

== Cena *Zł. 23.*—

Wysyła za zaliczeniem pocztowem lub po uprzednim przekazaniu należności na konto P. K. O. 3459.

KSIĘGARNIA F. HOESICKA W WARSZAWIE

Nowości Wydawnicze

Ankieta Konstytucyjna Sejmu R. P.

Z treści: Car Stanisław — Referat wstępny. Odpowiedzi: prof. dr. St. Bukowiecki, prof. dr. Ed. Dubanowicz, Piotr Dunin-Borkowski, prof. dr. Wł. Grabski, prof. dr. Ant. Peretiatkiewicz, prof. dr. St. Starzyński i dr. K. Zakrzewski. Str. 90.

<i>Dunin-Borkowski P.</i> — Tendencje ustrojowe w Polsce Str. 59.	6.—
<i>Farbman Michał.</i> — Piatiletka Str. 136.	3.—
<i>Finkelstein Leo.</i> — Hegel, Marks i Spinoza. Str. 133.	3.50
<i>Jackowski Rud. Dr.</i> — Teorja organizacji społecznej w państwie kapitalistycznym a ustrój ksiąg ziemskich Str. 33.	4.—
<i>Lesman Jan.</i> — Prawo autorskie w kinematografji dźwiękowej Str. 14.	2.—
<i>Mackiewicz St.</i> — Myśl w obcęgach. Studja nad psychologją społeczeństwa sowietów. Str. 210.	1.50
<i>Michalski Jerzy</i> — Przesilenie gospodarcze świata i w Polsce Str. 54.	5.—
<i>Piasecki Adam</i> — Zagadnienia senatu Polski Wsp. Materiały i opinie. Str. 96.	3.—
<i>Pięć lat na froncie gospodarczym 1926 — 1931.</i> Dzieło zbiorowe. Tom I. — Str. 722. Tom II. — Str. 668 po	5.—
<i>Suligowski Adolf.</i> — Uwagi do projektu ustawy o nadaniu gruntów z dóbr skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze. Str. 15.	15.—
<i>Teslar T.</i> — Przygotowania kominternu do wybuchu rewolucji w Polsce. Str. 120.	0.80
<i>Życki J. M.</i> — Być albo nie być. Str. 46.	3.—
	1.—

NOWE PAŃSTWO

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA
PAŃSTWOWEGO I MIĘDZYNARODOWEGO

POD REDAKCJĄ

PROF. WACŁAWA MAKOWSKIEGO

WYDAWANE PRZEZ

POLSKIE TOWARZYSTWO PRAWA
PAŃSTWOWEGO W WARSZAWIE

Redaktor odp. Zdzisław Grabski

Sekretarz Redakcji Dr. Alfred Wielopolski

Nr. 2-gi

SPIS RZECZY

Wspomnienia o ś. p. Leonie Petrażyckim.

Prof. W. Makowski. Unja Międzyparlamentarna — a międzynarodowy ład prawny.

Prof. W. Makowski. Prof. à l'Université de Varsovie, ancien Ministre de la Justice. Député. L'Union interparlementaire et l'Ordre Juridique International.

Sprawozdania.

A. Piasecki. Sprawy ustrojowe wśród pism periodycznych.

Dr. A. W. Alderton Pink. A realist looks at democracy.

Korespondencje.

A. M. N. Bezrobocie w Anglii.

Biblijografia.

K. Zieleniewski. Biblijografia spraw ustrojowych.

Sprawa Rewizji Konstytucji.

Stanisław Car. wicemarszałek Sejmu. Referat wstępny o projekcie Rewizji Konstytucji.

Uwagi Episkopatu Polski w Przedmiocie Zmiany Konstytucji.

Odpowiedzi na ankietę konstytucyjną Sejmu.

Prof. Dr. Stanisław Bukowiecki

Prof. Dr. Edward Dubanowicz.

Piotr Dunin-Borkowski.

Prof. Dr. Władysław Grabski.

Prof. Dr. Antoni Peretiatkiewicz.

Prof. Dr. Stanisław Starzyński.

Dr. Kazimierz Zakrzewski.

Cena poszczególnego zeszytu 4.50 zł.

Przedpłata za cztery zeszyty 15 — zł.

Adres Redakcji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 30 m. 6, tel. 314-69.

Administracja w księgarni F. Hoésicka, Senatorska 22.

HOESICKA
BIBLIOGRAFJA PRAWNICZA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY REJESTRACJI
POLSKIEGO PIŚMIENNICTWA PRAWNICZEGO

Rok 1930 ukazał się już w całości

REDAKTOR
ARTUR MILLER
SĘDZIA

Cena zł. 5.—

==== DLA PRENUMERATORÓW ORZECZNICTWA TYLKO ZŁ 4.— ====

DR ALEKSANDER RACZYŃSKI

POLSKIE
PRAWO
PRACY

CENA ZŁOTYCH 22.—

S T R O N 4 6 4

DLA PRENUMERATORÓW ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH TYLKO ZŁ. 11.—

WYDAWNICTWA F. HOESICKA W WARSZAWIE

UPADŁOŚĆ

TEKSTY USTAWY Z KOMENTA-
RZAMI I ORZECZNICTWEM ORAZ
WZORAMI PODAŃ I SKARG

WINCENTEGO ŁODZIEWSKIEGO
VICE-PREZESA WYDZ. HANDL. SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE

i

ALEKSANDRA NATANSONA
ADWOKATA

CENA ZŁ. 6.—

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH TEZY

1918 — 1928

ZEBRAŁ I UŁOŻYŁ
CZESŁAW POZNAŃSKI
ADWOKAT

Str. VIII, 356, w trwałej oprawie płóciennej Zł. 36.—

ZE WSTĘPU: „Zgrupowałem w niem podług haseł wszystkie tezy z pierwszych 7 tomów Orzecznictwa Sądów Polskich, w handlu księgarskim zupełnie wyczerpanych, aby tym sposobem dać możność szybkiego i łatwego odszukania orzecznictwa w każdej poszczególnej kwestji”.

WYDAWNICTWA F. HOESICKA W WARSZAWIE

HOESICKA

BIBLIOGRAFJA PRAWNICZA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY REJESTRACJI
POLSKIEGO PIŚMIENICTWA PRAWNICZEGO

REDAKTOR

ARTUR MILLER

SĘDZIA SĄDU OKRĘGOWEGO
W WARSZAWIE

Rok 1930 ukazał się już w całości

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE Z PRZESYŁKĄ ZŁ. 5.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

<i>Bouffał Bronisław</i> — Układy Laterańskie 11 lutego 1929 r. z planem Citta de Vaticano. Str. 48.	1.00
<i>Chanecki Jan</i> — Projekt reformy kalendarza. Str. 8.	0.60
<i>Czałczyński Karol</i> — Policja sesyjna polskich sądów powszechnych. Str. 40	2.50
<i>Dawidsohn Józef Dr.</i> — Gminy Żydowskie. (Z tekstami ustaw i rozporządzeń). Str. 112.	3.00
<i>Dąbski Jan</i> — Pokój Ryski. Wspomnienia. Pertraktacje. Tajne układy z Joffem. Listy. 16 ilustracyj. Str. 228	15.00
<i>Dzierżyński Józef</i> — Spożycie tytoniu w Polsce. Str. 128. 44 wykresów w osobnej książeczce. Razem w oprawie kartonowej.	2.000
<i>Ekstein Henryk</i> — Kilka uwag o rygorze de non alienado. Str. 32	1.50
<i>Glikson Jan</i> — Zarys prawa spadkowego, obow. w b. Król. Kongr. z uwzględnieniem przepisów Kodeksu Post. Cywil. Podręcznik do użytku Sądów Grodzkich przy rozstrzyganiu spraw działowych. Wyd. III. Str. 70	5.00
<i>Halban Leon</i> — Pakta Laterańskie. Str. 72	4.00
<i>Karpiński Stanisław</i> — Pamiętnik dziesięciolecia 1915—1924. Str. 344	12.00
<i>Karyory Jan i Dr. Lemkin Rafał</i> — Ustawa karno-skarbowa z ustawami dodatkowymi, orzeczeniami Sądu Najwyższego, okólnikami Min. Spr. i Skarbu oraz wyjaśnieniami. Str. 493. W opr. płóciennej	24.0
<i>Kiperman I.</i> — Kodeks postępowania karnego. Wykład w formie pytań i odpowiedzi alfabetycznie opracowany. Str. 636	12.00
<i>Krzeczkowski Konstanty</i> — Rozwój ubezpieczeń w Polsce. Tom I. Str. 532	25.00
<i>Lutwak Anzelm</i> — Rzec o słuszności. Krytyka i Synteza. Str. 34	1.50
<i>Peiper Leon Dr.</i> — O „Instytucji“ konfidentów prowokatorów. Str. 27	1.80
<i>Ringel Michał Dr.</i> — Na trybunie i przed trybunałem. (Dookoła kwestji). Str. 138	6.00

Wysła za zaliczeniem pocztowem lub po uprzednim nadesłaniu należności na konto P. K. O. Nr. 3459.

KSIĘGARNIA F. HOESICKA

Nowości wydawnicze

	Zł.
<i>Bouffał Bronisław</i> — Układy Laterańskie 11 lutego 1929 r. z planem Citta de Vaticano. Str. 48	1.00
<i>Chanecki Jan</i> — Projekt reformy kalendarza.	0.60
<i>Czałczyński Karol</i> — Policja Sesyjna Polskich Sądów Powszechnych. Str. 40	2.50
<i>Dawidsohn Józef Dr.</i> — Gminy Żydowskie. (Z tekstami ustaw i rozporządzeń). Str. 112	3.00
<i>Dąbski Jan</i> — Pokój Ryski. Wspomnienia. Pertraktacje. Tajne układy z Joffem. Listy. 16. ilustr. Str. 228	15.00
<i>Dunin-Borkowski Piotr</i> — Tendencje ustrojowe w Polsce. Str. 60	3.00
<i>Dzierżyński Józef</i> — Spożycie tytoniu w Polsce. Str. 128. 44 wykresów w osobnej książeczce. Razem w oprawie kartonowej	20.00
<i>Ekstein Henryk</i> — Kilka uwag o rygorze de non alienando. Str. 32	1.50
<i>Glass Jakub</i> — Rzut oka na systemat hipoteczny w Tunisie. Str. 40	2.50
<i>Glikson Jan</i> — Zarys zasad prawa spadkowego, obow. w b. Król. Kongr. z uwzględnieniem przepisów Kodeksu Post. Cywil. Podręcznik do użytku Sądów Grodzkich przy rozstrzyganiu spraw działowych. Wyd. III. Str. 70	5.00
<i>Halban Leon</i> — Pakta Lateraneńskie. Str. 72	4.00
<i>Heczko K. i Inlender H.</i> — Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane. Statuty. Regulaminy. Umowy. Wzory. Str. 120	6.80
<i>Heilperin Michel A.</i> — Le problème monétaire d'après-guerre et sa solution en Pologne, en Autriche et en Tchecoslovaquie. Preface par William E. Rappard, Prof. à l'Univ. de Genève. Str. 304	12.80
<i>Karpiński Stanisław</i> — Pamiętniki dziesięciolecia 1915—1924. Str. 344	12.00
<i>Karyory Jan i Lemkin Rafał Dr.</i> — Ustawa karno-skarbowa. Z ustawami dodatkowymi, orzeczeniami Sądu Najwyższego, okólnikami Min. Spr. i Skarbu oraz wyjaśnieniami. Str. 493. W opr. płóciennej	24.00
<i>Kiperman I.</i> — Kodeks postępowania karnego. Wykład w formie pytań i odpowiedzi alfabetycznie opracowany. Str. 636	12.00
<i>Krzczkowski Konstanty</i> — Rozwój ubezpieczeń w Polsce Tom I. Str. 532	25.00
<i>Michalski Jerzy</i> — Przesilenie gospodarcze światowe i w Polsce. Str. 54	3.00
<i>Namysłowski Władysław</i> — Zarys systemu współczesnego prawa konsularnego Str. 72	4.00
<i>Peiper Leon</i> — O „Instytucji“ konfidentów i prowokatorów. Str. 27	1.80
<i>Piasecki Adam</i> — Zagadnienie Senatu Polski współczesnej. Materjały i opinie. Z przedmową Wład. Zawadzkiego, Prof. Uniw. Wileńsk. Str. 96	5.00
<i>Pięć lat na froncie gospodarczym 1926 — 1931.</i> Tom I. Wyd. „Drogi“. Głosy najwybitniejszych współpracowników t.z. „Pierwszej Brygady Gospodarczej“. Str. 720	15.00
<i>Piłsudski Józef</i> — Poprawki historyczne. Str. 100	5.00
<i>Pręgowski Piotr</i> — Workers' Family Allowances. Foreword by Eleanor D. Rathbone. Str. 96. Karton.	8.00

Wysła za zaliczeniem pocztowem lub po uprzednim nadesłaniu należności na konto P. K. O. Nr. 3459.
KSIĘGARNIA F. HOESICKA, WARSZAWA, SENATORSKA 22

Inż. K. HECZKO i H. INLENDER

SPÓŁDZIELNIE MIESZKANIOWE I BUDOVLANE

Spis rzeczy: Podstawy prawno-organizacyjne spółdzielni mieszkaniowych. Napisał Janusz Kwieciński. Uwagi o sposobie finansowania budownictwa mieszkaniowego. Napisał Dr. Tadeusz Garbusiński. I. Spółdzielnie mieszkaniowe. Statut. Regulamin wewnętrzny. Regulamin użytkowania mieszkań. II. Spółdzielnie budowlane. Statut. Regulamin wewnętrzny. III. Regulamin pracy. Regulamin obrad Walnego Zgromadzenia. Regulamin Zarządu. Regulamin Rady Nadzorczej. Regulamin Wydziału Rewizyjnego Rady Nadzorczej. IV. Wzory. Deklaracja przystąpienia do spółdzielni. Deklaracja mieszkaniowa. Protokół objęcia. Umowa o budowę. Protokół odbioru. Zawiadomienie o koszcie budowy.

Str. 120. Cena Zł. 6.80

Wysła za zaliczeniem pocztowem lub po uprzednim nadesłaniu należności z uwzględnieniem porta Zł. 1.— na konto P.K.O. Nr. 3459
KSIĘGARNIA F. HOESICKA, WARSZAWA, SENATORSKA 22

Wyszedł z druku

Nr. 2 czasopisma

„GŁOS APLIKANTA”

ORGAN STOWARZ. APLIKANTÓW SĄDOWYCH I ADWOKACKICH

KOMITET REDAKCYJNY:

WITOLD SALOMON,
LEON STRAKUN,
JAKUB WARSZAWSKI,
JÓZEF ZYSMAŃ.

Treść: Władze wymiaru sprawiedliwości o aplikacji sądowej. Wacław Brokman: Odpowiedzialność dyscyplinarna aplikanta sądowego. Mieczysław Ettinger: O aplikacji adwokackiej; W obronie aplikantów adwokackich. Xeos: Fraszki Cywilisty; Wł. K. Hecht: Skandal Gnivoś'a v. XI; Józef Lichtenasztal: Prof. Leon Petrażycki; L. H.: Aplikanci za kordonem; Jakub Narkowski: Aplikacja Sądowa za czasów Księstwa Warszawskiego; J. L. W kancelarii sądowej; O przyszłej ordynacji adwokackiej — Rozmowa z prof. J. J. Littauerem. Kronika.

Adres Redakcji i Administracji: Trębacka 10. Tel. 502-99.

JÓZEF PIŁSUDSKI

POPRAWKI HISTORYCZNE

SPIS RZECZY:

Przedmowa. Uwagi do pamiętników I. Daszyńskiego. Uwagi do pamiętników L. Bilińskiego, Skorowidz nazwisk i pseudonimów.

Str. 103. Cena Zł. 5.—

IAN DĄBSKI

P O K Ó J R Y S K I

WSPOMNIENIA. PERTRAKTACJE. TAJNE
UKŁADY Z JOFFEEM. LISTY. 15 ILUSTRACJI.
i 1 MAPA,

SPIS RZECZY:

Wojna polsko-sowiecka. Pokój preliminarny. Pokój definitywny. Załączniki.

Str. 226. Cena Zł. 15.—

Wysyła za zaliczeniem pocztowym lub po uprzednim nadesłaniu należności na konto P. K. O. Nr. 3459

KSIĘGARNIA F. HOESICKA, WARSZAWA SENATORSKA 22

Nowości wydawnicze

	Zł
<i>Bouffai Bronisław</i> — Układy Laterańskie 11 lutego 1929 r. z planem Citta de Vaticano. Str. 48	1.00
<i>Chancki Jan</i> — Projekt reformy kalendarza	0.60
<i>Czałczyński Karol</i> — Policja Sesyjna Polskich Sądów Powszechnych. Str. 40	2.50
<i>Dawidsohn Józef Dr.</i> — Gminy Żydowskie. (Z tekstami ustaw i rozporządzeń). Str. 112	3.00
<i>Dąbski Jan</i> — Pokój Ryski. Wspomnienia. Pertraktacje. Tajne układy z Joffem. Listy. 16 ilustr. Str. 228	15.00
<i>Dzierżyński Józef</i> — Spożycie tytoniu w Polsce. Str. 128. 44 wykresów w osobnej książeczce. Razem w oprawie kartonowej	20.00
<i>Ekstein Henryk</i> — Kilka uwag o rygorze de non alienando. Str. 32	1.50
<i>Glikson Jan</i> — Zarys zasad prawa spadkowego, obow. w b. Król. Kongr. z uwzględnieniem przepisów Kodeksu Post. Cywil. Podręcznik do użytku Sądów Grodzkich przy rozstrzyganiu spraw działowych. Wyd. III. Str. 70	5 00
<i>Halban Leon</i> — Pakta Lateraneńskie. Str. 72	4.00
<i>Karpiński Stanisław</i> — Pamiętnik dziesięciolecia 1915—1924. Str. 344	12.00
<i>Karyory Jan i Lemkin Rafał Dr.</i> — Ustawa karno-skarbowa. Z ustawami dodatkowemi, orzeczeniami Sądu Najwyższego, okólnikami Min. Spr. i Skarbu oraz wyjaśnieniami. Str. 493. W opr. płóciennej	24.00
<i>Kiperman I.</i> — Kodeks postępowania karnego. Wykład w formie pytań i odpowiedzi alfabetycznie opracowany. Str. 636	12.00
<i>Krzczkowski Konstanty</i> — Rozwój ubezpieczeń w Polsce. Tom I. Str. 532	25.00
<i>Peiper Leon Dr.</i> — O „Instytucji“ konfidentów i prowokatorów. Str. 27	1.80
<i>Ringel Michał Dr.</i> — Na trybunie i przed trybunałem. (Dookoła kwestji Żydowskiej). Str. 138.	6.00

Wysyła za zaliczeniem pocztowem, lub po uprzednim nadesłaniu należności na konto P. K. O. Nr. 3459.

KSIĘGARNIA F. HOESICKA, WARSZAWA SENATORSKA 22

W najbliższych
dniach ukáže się

U P A D Ł O Ś Ć

TEKSTY USTAWY Z KOMENTARZAMI i ORZECZNICTWEM ORAZ WZORAMI PODAŃ i SKARG

W OPRACOWANIU

WINCENT. ŁODZIEWSKIEGO

V-PREZESA WYDZIAŁU HANDLOWEGO
SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE

i

ALEKSANDRA NATANSONA

A D W O K A T A



Prof. LEON PETRAŻYCKI

Członek Polskiej Akademii Umiejętności. Członek
Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego w Pa-
ryżu. Członek Międzynarodowej Akademii Prawa
Porównawczego.

WSTĘP DO NAUKI PRAWA I MORALNOŚCI

Podstawy Psychologii Emocjonalnej

T Ł U M A C Z Y Ł

JERZY LANDE

Prof. Uniwersytetu Jagiell.

Z treści: Podstawy metodologiczne teoryj prawa i moralności. O badaniu konkretnych zjawisk prawnych. O tworzeniu pojęć i teoryj ogólnych. Podstawy psychologiczne teoryj moralności i prawa. Podstawy psychologii emocjonalnej. Emocje w psychologii współczesnej.

Stronic XVI, 312. Cena Złotych 12.—

Wysyła za zaliczeniem pocztowem lub po uprzednim
nadesłaniu należności na konto P. K. O. Nr. 3459

KSIĘGARNIA F. HOESICKA, WARSZAWA SENATORSKA 22

Nowości wydawnicze

	Zł.
<i>Bouffał Bronisław</i> — Układy Laterańskie 11 lutego 1929 r. z planem Citta de Vaticano. Str. 48	1.00
<i>Czałczyński Karol</i> — Policja sesyjna Polskich Sądów Powszechnych. Str. 40	2.50
<i>Dawidsohn Józef Dr.</i> — Gminy żydowskie. (Z tekstami ustaw i rozporządzeń. Str. 112	
<i>Dąbski Jan</i> — Pokój Ryski. Wspomnienia. Pertraktacje. Tajne układy z Joffiem. Listy. 16 ilustr. Str. 228	15.00
<i>Dzierżyński Józef</i> — Spożycie tytoniu w Polsce. Str. 128. 44 wykresów w osobnej książeczce. Razem w oprawie kartonowej	20.00
<i>Glikson Jan</i> — Zarys zasad prawa spadkowego, obow. w b. Król. Kongr. z uwzględnieniem przepisów Kodeksu Post. Cywil. Podręcznik do użytku Sądów Grodzkich przy rozstrzyganiu spraw działaniowych. Wyd. III Str. 70	5.00
<i>Karpiński Stanisław</i> — Pamiętnik dziesięciolecia 1915—1924. Str. 344	12.00
<i>Kiperman I.</i> — Kodeks postępowania karnego. Wykład w formie pytań i odpowiedzi alfabetycznie opracowany. Str. 636	12.00
<i>Krzczkowski Konstanty</i> — Rozwój ubezpieczeń w Polsce. Tom I. Str. 532	25.00
<i>Ringel Michał Dr.</i> — Na trybunie i przed trybunałem. (Dokoła kwestji Żydowskiej). Str. 138.	6.00

Wysła za zaliczeniem pocztowem lub po uprzednim nadesłaniu należności na konto P. K. O. Nr. 3459.

KSIĘGARNIA F. HOESICKA, WARSZAWA, SENATORSKA 22.

NOWE PAŃSTWO

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA
PAŃSTWOWEGO I MIĘDZYNARODOWEGO

POD REDAKCJĄ

PROF. WACŁAWA MAKOWSKIEGO

Treść zeszytu Nr. 1,
który się już ukazał:

Od Redakcji. W. Makowski — Ustroje polityczne państw Bałtyckich.
A. Skrzyński — Na spiralnej linii dziejów. Sprawa reformy konstytucji.
Dr. A. W. — Z rozprawy komisji konstytucyjnej. W. Makowski — Mowa
wygłoszona na posiedzeniu Sejmu w dniu 3.III.1931. Kronika
G. — Wybory w Niemczech, Gdańsku, Austrii i U. S. A. Sprawozdania. Bibliografia.

Cena poszczególnego zeszytu Zł. 4.50
Przedpłata za cztery zeszyty Zł. 15.00

Konto P. K. O. Nr. 3459

Administracja w Księgarni F. Hoesicka, Warszawa, Senatorska 22

WYDAWNICTWA F. HOESICKA W WARSZAWIE

Nowość

EMILE BOURGEOIS

DUCH DZIEJÓW FRANCJI

POPREDZONE SŁOWEM WSTĘPNEM Dr M. SOKOLNICKIEGO
I LISTEM AUTORA DO POLSKIEGO TŁUMACZA

PRZEKŁAD
MARJANA HENZLA

Stron 240. Z. portretem autora. Cena Zł. 8.— Przesyłka Zł. 1.—

Konto P. K. O. 3459.

W najbliższych
dniach ukaze się

UPADŁOŚĆ

TEKSTY USTAWY Z KOMENTA-
RZAMI i ORZECZNICTWEM ORAZ
WZORAMI PODAŃ i SKARG

W OPRACOWANIU
WINCENT. ŁODZIEWSKIEGO

V. PREZESA WYDZIAŁU HANDLOWEGO
SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE

i

ALEKSANDRA NATANSONA

ADWOKATA



DR ALEKSANDER RACZYŃSKI

P O L S K I E P R A W O P R A C Y

„Chciałem wykorzystać kilkuletni nadmiar wolnego czasu, ażeby przysłużyć się prawnikom nieobeznanym z problemami prawa pracy i dopomóc im do pobieżnego zorientowania się w jego zadaniach, a tem samem zachęcić do dalszych studjów. Zadaniem tego zarysu jest wyłącznie wprowadzenie w naukę prawa pracy. Powinien on zawierać tylko tyle, ile jest niezbędnie potrzebne dla adwokata, ławnika, polityka, sędziego, studenta, by mogli przyswoić sobie początki nauki prawa pracy“. (Ze wstępu).

Str. XX, 464. Cena Zł. 22.—

KONTO P. K. O. 3459.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO

(NOWY)

OGŁOSZONY W DRODZE ROZPORZĄDZENIA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
z dnia 29/XI. 1930 r.

Uzasadnienie ogólne. Ustawy wprowadcze

Str. VIII, 320. Cena Zł. 8.—

W oprawie płóciennej Zł. 10.—

KONTO P. K. O. 3459.

TANI TYDZIEŃ KSIĄŻKI

Cena norm. Cena obniż.
Zł. Zł.

<i>Hilarowicz Tadeusz.</i> —Najwyższy Trybunał Administracyjny i jego kompetencja	14.—	7.—
Kodeks Cywilny R. S. F. S. R. wraz z kodeksem ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece. Przełożył i wstępem poprzedził <i>Dr. Stanisław Tylbor</i>	14.—	4.—
Kodeks Karny faszystowski , opracował i z oryginału tłumaczył <i>Dr. Rafał Lemkin</i> , z przedmową <i>Prof. Wacława Makowskiego</i>	5.—	2.—
<i>Makowski Julian Dr.</i> — Współczesne formy sądownictwa międzynarodowego	4.—	2.—
Nowe Konstytucje — Polska, Gdańsk, Śląsk, Estonja, Łotwa, Litwa, Z. S. S. R., S. H. S., Rumunja, Niemcy, Prusy, Austria, Egipt i Irlandja. Teksty tłumaczone pod kierunkiem <i>Dra Juliana Makowskiego</i>	15.—	5.—
<i>Szelągowski Adam Prof.</i> — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, tworzenie państwa i konstytucji	12.—	4.—

WYDAWNICTWA POLSKIEGO ZWIĄZKU PRAWNIKÓW KRESOWCÓW

<i>Jamontt Janusz Prof.</i> — Historia i krytyka rozporządzenia o ustroju sądów powszechnych	4.—	2.—
Kodeks honorowy a sąd karny (Sprawa p. Z. Karnickiego-Smoleńskiego) z przedmową <i>Prof. Konr. Dynowskiego</i>	1.—	0.50
Konfiskaty popowstaniowe w Sądzie Najwyższym. (Sprawa <i>Dr. Szumkowskiego</i> przeciwko sukcesorom <i>Rubcowa</i>)	5.—	2.—
<i>Niedzielski Marjan.</i> — Satysfakcja honorowa w życiu i w prawie, z przedmową <i>Prof. K. Dynowskiego</i>	3.—	1.—
<i>Rappaport Emil Stanisław, Prof.</i> — Zagadnienie unifikacji międzynarodowej prawa karnego	6.—	2.—
Sprawa Borysa Kowerdy (Zabójstwo posła Z. S. R. R. <i>Piotra Wojkowa</i>)	2.—	1.—
Sprawa Jerzego Wojciechowskiego (Zamach na radcę poselstwa sowieckiego <i>Lizarewa</i>)	4.—	2.—

Wysyła za zaliczeniem pocztowym lub po uprzednim
wplaceniu należności na konto P. K. O. Nr. 3459

KSIEGARNIA F. HOESICKA, WARSZAWA, SENATORSKA 22.

DR ALEKSANDER RACZYŃSKI

P O L S K I E P R A W O P R A C Y

„Chciałem wykorzystać kilkuletni nadmiar wolnego czasu, ażeby przysłużyć się prawnikom nieobeznanym z problemami prawa pracy i dopomóc im do pobieżnego zorientowania się w jego zadaniach, a tem samem zachęcić do dalszych studjów. Zadaniem tego zarysu jest wyłącznie wprowadzenie w naukę prawa pracy. Powinien on zawierać tylko tyle, ile jest niezbędnie potrzebne dla adwokata, ławnika, polityka, sędziego, studenta, by mogli przyswoić sobie początki nauki prawa pracy“. (Ze wstępu).

Str. XX, 464. Cena Zł. 22 —

KONTO P. K. O. 3459.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO (NOWY)

OGŁOSZONY W DRODZE ROZPORZĄDZENIA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
z dnia 29/XI. 1930 r.

Uzasadnienie ogólne. Ustawy wprowadcze

Stron VIII, 320. Cena Zł. 8.—
W oprawie płóciennej Zł. 10.—

KONTO P. K. O. 3459.

Już ukazał się:

NR. 2 ROCZNIK VII 1931

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO

ORGAN POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PRAWNYM Z DZIEDZINY HANDLU,
PRZEMYSŁU I BANKOWOŚCI, WYKŁADNI ODNOŚNYCH USTAW Z UWZGLĘ-
DNINIEM PODATKOWYCH, JAKOTEŻ NOTOWANIU ORZECZNICTWA

KOMITET REDAKCYJNY:

Prof. *M. Allerhand*, prof. *A. Chełmoński*, adw. *L. Domański*, prof. *T. Dziurzyński*,
adw. *S. Goldstein*, adw. *A. Jackowski*, adw. *Z. Nagórski*, prof. *J. Namitkiewicz*,
adw. *L. Nowodworski*, adw. *S. Rundstein*, adw. *Z. Sokołowski*, adw. *W. J. Sza-*
tenstein, dyr. *S. Skonieczny*, prof. *Sułkowski*, adw. *W. Supiński*, adw. *J. Tram-*
mer, prof. *St. Wróblewski*.

Redaktor: adw. *Henryk W. Kon.*

T R E Ś Ć :

Prof. A. Benis: Studja Akcyjne: Podwyższenie i obniżenie kapitału akcyjnego
J. Kaczkowski: Projekt reformy akcyjnej w Niemczech.
Orzecznictwo Krajowe: b. Król. Kongr., Małopolskie, Ziem Zachodnich,
Orzecznictwo Zagraniczne: Francuskie.
Orzecznictwo Najw. Try. Admin. Podatek przemysłowy; Jednolity zespół
gospodarczy; pojęcie „przerabiania” i „zużywania”; decyzja instancji
odwoławczej wydana na sprzeciw Podatek dochodowy: postępowanie
wyjaśniające; oznaki zewnętrzne; spółki firmowe i firmowo - koman-
dytowe; koszta sporządzenia planu gospodarstwa leśnego. Podatek do-
chodowy osób prawnych; zyski ze sprzedaży przedmiotów majątkowych.
Informacje i Uwagi: przedstawiciele handlowi; rejestr przedsiębiorstwa
„Polskie Koleje Państwowe”; opł. stempl. od akcji.
Z piśmiennictwa.

Wychodzi co miesiąc (za wyjątkiem lipca, sierpnia, września).

Prenumerata kwartalna (3 numery) Zł. 10.—

Cena pojedynczego numeru Zł. 4.—

KONTO P. K. O. 3459.



HOESICKA TEKSTY USTAW
OBOWIĄZUJĄCYCH W RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

1. **Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.** Opracował i objaśnił Dr. *Juljan Makowski*, 1924 zł. 3.—
2. **Prawo cudzoziemców.** (Teksty z komentarzem). Opracował *Leon Babiński*. 1925. zł. 9.—
4. **Ustawa o najwyższym Trybunale Administracyjnym.** Opracował *Jan Sawicki*. I Prezes Najw. Tryb. Administr. zł. 3.—
6. **Kodeks cywilny, w b. zaborze austriackim.** Opracowali Dr. *Włodzimierz Dbałowski*, sędzia Sądu Najw. i Dr. *Jan Przeworski*, adwokat. 1927. zł. 56.—
 w opr. zł. 62.—
7. **Ustawa karna austriacka obowiązująca w b. zab. austriackim.** Opracował Dr. *Jan Przeworski*, adw. 1924. w opr. zł. 9.—
9. **Ustawa o postępowaniu karnem, obowiązująca w b. zab. austriackim.** Oprac. *K. Angerman*, sędzia, w opr. zł. 12.—
10. **Ustawa o postępowaniu sądowym w cywilnych sprawach spornych (procedura cywilna), obowiązująca w b. zaborze austriackim i Ustawa zaprowadzająca procedurę cywilną (Ustawa Wprowadzająca)** Opracował Dr. *Józef Windakiewicz*, prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej Rzplitej w Krakowie. 1925. w opr. zł. 18.—
- 10a. **Ustawa o wykonaniu sądownictwa i o właściwości sądów zwyczajnych w sprawach cywilnych (norma jurysdykcyjna), obowiązująca w b. zaborze austriackim i Ustawa zaprowadzająca normę jurysdykcyjną (Ustawa Wprowadzająca).** Opracował Dr. *Józef Winakiewicz*, prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej Rzplitej w Krakowie. 1926. w opr. zł. 5.59
11. **Ustawy o Stowarzyszeniach, Związkach i Zgromadzeniach publicznych, obowiązujące w Państwie Polskiem z uwzględnieniem najważniejszych dekretów i rozporządzeń.** Zebrał Dr. *Emil Breiter*, adwokat. 1924 zł. 2.50
12. **Ustawa o podatku majątkowym.** Zopatrzył objaśnieniami i skorowidzem Dr. *Rudolf Langrod*, adwokat, 1924. zł. 1.50
- 12a. **Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podatku majątkowym oraz o porborze drugiej zaliczki.** Opracował Dr. *Józef Ladgrad*, adwokat, 1924. zł. 2.—
13. **Ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej.** Opracował Dr. *S. Gelernter*, p. o. podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie. 1924 zł. 1.50
17. **Ustawa o chronieniu lokatorów z komentarzem.** Opracował *Ludwik Domański* *Czesław Poznański*, adwokaci. 1924. zł. 2.—
19. **Ustawodawstwo robotnicze. Część I.** Pod redakcją *Edwarda Lipińskiego*, 1926. zł. 5.— w opr. zł. 7.—
21. **Ustawa o obywatelstwie Państwa Polskiego.** Opracował Dr. *Rudolf Rundstein*, adwokat. 1927. Wyd. II. zł. 3.—
22. **Ustawa akcyzowa o trunkach, obowiązująca w b. zaborze rosyjskim (Postanowienie karne).** Opracowali *G. Wielikowski* i *Gelernter*. 1924. zł. 4.50
23. **Ustawa górnicza, obowiązująca w b. zaborze pruskim. Z oryginału niemieckiego przełożona i uzupełniona z polecenia Ministerstwa Przem. i Handlu.** zł. 4.50
- 23a. **Ustawa górnicza i Ustawa naftowa.** obowiązująca w b. zaborze austriackim. Przekład dokonany z polecenia *Ministerstwa Przemysłu i Handlu*. 1925. zł. 4.50
24. **Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.** Opracował *Edmund St. Mieroszewicz*. 1925. zł. 3.—
26. **Bilans otwarcia w złotych.** Komentarze opracował *Witold Broniewski*, kierownik Oddziału Bilansowego Warszawskiej Izby Skarbowej. 1924 zł. 1.80
27. **Przepisy o polskiej państwowej służbie cywilnej.** Komentarze opracował Dr. *Karol Arct*. 1925. zł. 9.— w opr. zł. 11.—
29. **Dekret o spółkach z ogr. odpow.,** opr. *J. Namietkiewicz*. zł. 4.— w opr. zł. 6.—
30. **Ustawa o wykonaniu reformy rolnej.** Opracowali *Wacław Bitner*, adwokat i *Stanisław Janczewski*, adwokat. 1926. zł. 5.—
 w opr. zł. 7.—
31. **Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o przerachowaniu,** oprac. *Wł. Dbałowski*, sędzia i *J. Przeworski*, adwokat, zł. 6.—
 w opr. zł. 8.—
32. **Ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu od wypadków.** 1926 zł. 5.—
 w opr. zł. 7.—
33. **Zbiór przepisów prawnych, dotyczących pracy na roli na obszarze Rzplitej Polskiej.** Opracowała *Baudouin de Courtenay-Grzegorzewska*, Kand. praw., ref. Min. Pracy i Opieki Społecznej. 1926. zł. 6.—
 w opr. zł. 8.—

34. Ustawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Komentarz opracował Dr. *Wilhelm Binder*, em. sędzią Najw. Tryb. Adminstr. 1926. zł. 9.—, w opr. zł. 11.—
35. Taryfa opłat stemplowych, oprac. *Witold Fruchtman*, wyd. II uzupełnione i poprawione zł. 2.—
36. Ustawa hipoteczna z 1818 roku w brzmieniu z 1919 roku, obowiązująca na Ziemiach Wschodnich Rzplitej. Opracował *Jakób Glass*, sędzia Sądu Najw. i *Stanisław Kuzior*, sędzia Pokoju w Zawierciu. 1927 zł. 5.— w opr. zł. 7.—
37. Samorząd miejski na terenie b. Króstwa Kongresowego. Zebrał *Jan Strzelecki*, Nacz. Wydz. Spraw. Wewn. 1927. zł. 2.50
38. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowym. Skorowidzem opatrzył *L. I. B.* 1927 zł. 1.50
39. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa z dnia 24 czerwca 1927 r. Oprac. *Tadeusz Michalski*, adwokat zł. 1.—
40. Ordynacje wyborcze do Sejmu i do Senatu oraz inne normy prawne dotyczące wyborów do Sejmu i do Senatu. Zestawił i opracował z uwzględnieniem orzeczeń Sądu Najw. *Leopold Rutkowski*. 1928, wraz z uzupełnieniem zł. 4.—
41. Ustawa o prawie międzynarodowym i międzydzielnicowym. W opracowaniu Dr. *Włodzimierza Dbałowskiego*, sędziego Sądu Najw. i Dr. *Jana Przeworskiego*, adwokata. 1929. zł. 10.—, w opr. zł. 12.—
42. Ustawodawstwo o obiegu pieniężnym, bankowym i o odsetkach. Opracował *Wł. Józef Szatensztein*, adwokat. zł. 5.—
- 42a. Uzupełnienie do ustawodawstwa o obiegu pieniężnym, bankowym i o odsetkach. Oprac. *Wł. Józef Szatensztein*, adwokat. 1928 zł. 3.—
Nr. 42 i 42a łącznie zł. 7.50
43. Prawo o spółkach akcyjnych. Wstępem opatrzył adw. Dr. *W. Sipiński*, radca prawny Min. P. i H. 1928. zł. 3.60, w opr. zł. 5.60
44. Ustawa o ochronie lokatorów. Opracowali *Wł. Dbałowski*, sędzia i *J. Przeworski*, adw. 1928. zł. 5.—, w opr. zł. 7.—
45. Ustawodawstwo skarbowe w opracowaniu *St. Kauzika*. I. Podatek dochodowy. 1928 zł. 10.—, w opr. zł. 12.—
46. Prawo Handlowe, obow. na Ziemiach Wschodnich Rzplitej z dodaniem ustaw i rozporządzeń wydanych do 1.1.1929 i obow. na całym terenie Rzplitej. Tłumaczyli i opracowali *J. Kozłowski*, v. prezes S. O. w Wilnie i *Szaniawski*, 1929 w opr. zł. 25.—
47. Kodeks pracy. Opracował *Józef Bloch*, adw. 1928 w opr. zł. 24.—
48. Ustawa o rozbudowie miast. Opracował *Teodor Toeplitz*, z przedmową *Zygmunta Nagórskiego*. 1928. zł. 4.—, w opr. zł. 6.—
49. Prawo wekslowe i czekowe, objaśnione orzecznictwem Sądu Najwyższego. W opracowaniu Dr. *Wł. Dbałowskiego* i Dr. *M. Wawrzkowicza*, sędziów S. N. 1929 zł. 4.50, w opr. zł. 6.50
50. O zapobieganiu upadłości. I. O odroczeniu wypłat. Oprac. *Jan Stanisław Konic*, adw. 1929 zł. 5.—
51. Prawo o miarach. Opracował *Wacław Reyndel*, adw. 1929. zł. 7.—
w opr. zł. 9.—
52. Sądy pracy. Uwagami opatrzył *Józef Bloch*, adw. zł. 7.—, w opr. zł. 9.—
53. Ustawodawstwo skarbowe w opracowaniu *St. Kauzika*. II. Podatek przemysłowy. Str. XII, 548. 1929 w opr. zł. 24.—
54. Komentarz do kodeksu postępowania karnego opracowali *Kazimierz K. Angerman*, sędzia Sądu Najw., i Dr. *Juljusz Nowotny*, prof. Uniw. Jana Kazimierza i Dr. *Jan Przeworski*, adw. Str. XVI, 678. 1930 w opr. zł. 35.—
55. O umowach sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze Sądów Apel. w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Opracował *Henryk Ekstein*, magr. praw. Str. 40. 1930 zł. 1.50
56. w przygotowaniu
57. Prawo Cywilne Ziem Wschodnich Tom X. Cz. I Zwodu Praw Rosyjskich. Tekst podług wydania urzędowego z roku 1914, z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych przez ustawodawcę polskiego, oraz ustawy związkowe, tudzież judykatura Sądu Najwyższego i b. Senatu rosyjskiego. Przekładu nowego dokonali i opracowali *Zygmunt Rymowicz*, adwokat, członek komisji kodyfikacyjnej i *Witold Święcicki*, sędzia Sądu Najwyższego. Cena Zł. 80.— w przedpłacie Zł. 64.—
(Datąd wyszła część pierwsza)
58. Ustawa Karno-Skarbowa. Z ustawami dadatkowymi orzeczeniami Sądu Najwyższego, okólnikami Ministerstwa Sprawiedliwości i Skarbu oraz wyjaśnieniami. Opracowali *Jan Karyory*, wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie, przewodniczącego wydziału Karno-Skarbowego i *Dra Rafała Lemkina*, P. O. prokuratora Sądu okręgowego w Warszawie, w druku.
59. Kolejowe Prawo Pracownicze. Przepisy o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” w raz z rozporządzeniami uzupełniającymi, wykonawczymi i t. d. Opracowali *Józef Bloch*, adwokat i *Józef Żuniał*, adwokat doradca prawny Zw. Zaw. Masz. Kol. Opr. płócienna zł. 40.—
60. Kodeks Postępowania Cywilnego. (Nowy) (ogłoszony w drodze rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 29. XII. 1930 r.) Uzasadnienie ogólne. Ustawy wprowadzające. Cena zł. 8.—, w opr. płóc. zł. 10.—
(Dalsze tomy w przygotowaniu)